

WBP
Opole
825 A.

Samuela Dambrowskiego,
sterza Kośćioła Ewanielickiego Nieodm. Augsp. Konfess. w Wilnie
Dozorce Zborow Bożych w Litwie, we Zmoydźi, ꝛc.

Kazania
albo
Wykłady Porządne
Swiętych Ewanieliy Niedźielnych
Przez cały rok.

Z Pisma Swiętego i Doktorow Kośćielnych, Według Starożytney Nauki i Porządku Prawdźiwego Chrześćiańskiego Kośćioła.

Na cześć i chwałę Wielkiego Boga i Zbawićiela Jezusa Chrystusa zebrane i podług eksemplarza Lipskiego Roku Pańsk. 1728 w druk podane.

W Brzegu,
Nakładem i Typem Jana Ernesta Trampa,
Roku Pańskiego 1766.

W Imię twoie Naświętſze, o JEzu Nayſłodſzy. Amen!

Na Pierwſzą Niedźielę Adwentu świętego Ewanielia v Matteuſza S. w 21. Rozd.

A Gdy śię przybliżyli do Jeruzalem, i przyſzli do Betfage do gory Oliwney, tedy Jezus poſłał dwu uczniow, mowiąc im: idźćie do miaſteczka, ktore ieſt przećiwko wam, a zaraz znaydźiećie oślicę uwiązaną i ośle z nią: odwiążćież ie, a przywiedźćie do mnie. A ieźliby wam co kto rzekł, powiedźćie, iż Pan ich potrzebuie: a zarazem puśći ie. A to śię wſzyſtko ſtało, aby śię wypełniło, co powiedźiano przez Proroka mowiącego: powiedźćie corce Syońſkiey: oto Krol twoy idźie tobie ćichy, a śiedzący na oślicy, i na oślećiu ſynu oślice pod iarzmem będącey. Szedſzy tedy uczniowie, a uczyniwſzy tak, iako im był rozkazał Jezus, przywiedli oślicę i ośle, i włożyli na nie ſzaty ſwoie, i wſadźili go na nie. A wielki lud ſtali ſzaty ſwoie na drodze, a drudzy obćinali gałąſki z drzew, i ſtali na drodze. A lud w przod i po zad idący wołał, mowiąc: Hoſanna Synowi Dawidowemu! błogoſławiony, ktory idźie w imieniu Pańſkim, Hoſanna na wyſokośćiach!

Zaczynamy dźiś, Boże day ſzcześliwie, obchodźić, zacną a chwalebną pamiątkę Adwentu Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, ktory czaſow rożnych z wielkim naſzym pożytkiem, z ſzczerey łaſki i miłośierdźia ſwoiego, do odprawowania przedśięwźiął.

Adwent Pańſki troiaki.

Pierwſzy iuż odprawił w dźień chwalebnego wćielenia ſwego. W ten czas bowiem wyſzedł od Oyca i przyſzedł na świat, aby mocą krzyża ſwego, ſprawował zbawienie i odkupienie naſze. Boże moy, z iaką żądośćią Oycowie święći na ten Adwent czekali. Jedni mowili: Panie

I. Na świat Jan. 16

2. Moy. 15

A pośli

posli tego, kogo maß posłać. Drudzy zaś krzyczeli: spuśćcie niebiosa rosę z gory, a obłoki niech kropią sprawiedliwość: niech śie otworzy ziemia, a niech wyrośćie Zbawienie. Trzeći tż wołali. Obyś rozdarł niebiosa, i zstąpił! A inni zas doczekawßy tego, mowili: Widźieliśmy chwałe iego, chwałe iako iednorodzonego od Oyca. Szczesliwyż to był a wesoły Adwent.

Isa. 45, 8

Iza. 64, 1

Jan. 1, 14

II. w serca ludzkie.

Drugi odprawuie co dźień w serca ludzkie, w Słowie i w Sakramencich swoich, w ktorych do nas przychodźi, i złącza śie z nami, abyśmy w nim mießkali, a on w nas. O tym Adwencie samje u Jana S. mowi: Jeźli mie kto miłuie, słowa moie zachowywać będźie: I Oćiec moy umiłuie go, i do niego przyydźiemy, a mießkanie u niego uczynimy. Szczesliwy człowiek, w ktorym Pan Jezus mießka. Ten może mowić: Panie Jezu, ia w tobie, ty we mnie. Nie będe śie bał nic złego. Zaiste i to ßczesliwy i pożądany Adwent.

Jan. 14, 23.

Ar. Imp. Symb.

III. na sąd.

Trzeći będźie odprawował w dźień sądny, gdy przyydźie z mocą wielką i z chwałą sądźić żywe i umarłe, i zstąpi z nieba z krzykiem, i z głosem Anielskim, i z trąbą Bożą. W ten czas otworzy wrota ßcześcia i chwały wieczney wiernym a wybranym swoim, aby z nim mießkali ng wieki. A pokarze bezbożne za ich złe uczynki karaniem wiecznym, każawßy ie do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego.

Luk. 21, 27. 1 Tes. 4, 16

List Jud. 14.

Matt. 25, 41.

O tym trolakim Adwencie, czyna dźiś Kościoł Chrześćiański nabożeństwo swoie: Dla ktorego czas teraźnieyßy aż do Bożego narodzenia nazwany iest Adwentem, żeby śie każdy wierny tym czasem przygotował, i godnie Boga swego narodzenie, iako mowi Ambrozy S. obchodźił.

Ewanielia przeczytana czasowi teraźnieyßemu pięknie służy. Abowiem opisuie nam on wesoły a od Prorokow S. obwołany Adwent i wiazd Pańśki do Jeruzalem, ktory z tryumfem odprawował dla nas, aby kończył zbawienie i odkupienie naße, dla ktorego na świat przyßedł. O iako śie w ten czas wiernym pociecha stała, gdy na oko oglądali tego, ktorego z taką chućią przez tak długi czas czekali. Obaczyćie, tylko słuchayćie. Rozdźiele Ewanielią na trzy cząstki.

W Pierwßey opisuie Ewanielista wiazd Pańśki do Jeruzalem na krolestwo, ktore mocą krzyża swego wźiąć miał.

W Drugiey, posłuszeństwo i życzliwość Zwolenikow iego.

W Trzeciey, posługi i tryumfy ludu pospolitego.

Ku wysłuchaniu tych trzech cząstek, pobożności ważnych o pilne a powolne uchо proße.

Naświetßy Pan Jezus, przez ten S. a wesoły wiazd swoy, niech mnie i wam błogosławi, Amen.

I. Część. okoliczności.

Wiazd Pańśki do Jeruzalem pięćią okolicznośći łaskom waßym wyraże. Pierwßa, kiedy? Druga, z kąd go zaczął? Trzećia z iakim przygotowaniem? Czwarta, dla

dla czego? Piąta, z iakim pożytkiem naßym?

I. Kiedy wieźdźał.

Czas tego wiazdu okazuie Ewanielista w tych słowiech: A gdy śie przybliżyli do Jeruzalem. Było to pięć dni przed iatką i śmiercią iego w dźień niedźielny. W ten czas ostatnią drogę odprawował Pan Jezus do Jeruzalem, aby wßystko wypełnił, co o nim pisali Prorocy. A tak w ten czas ten Krolewski Adwent i wiazd swoy przedśiewźiął, aby dał znać, że Jeruzalem na to od Boga deputowane i naznaczone było, aby tam obiecany Krol Żydowski, krolestwo swoie duchowne zaczął, i ono z tamtąd po wßytkim świecie rozßerzył. Postaći tam był przed tym miedrce one ze wschodu słońca, z tą nowiną, że śie iuż Krol Żydowski narodźił, ale że tego nie byli wdźięczni, i miasto tryumfow poczeli sobą trwożyć, otoż teraz osobą swą do nich ćignie, okazuiąc śie bydź onym Krolem, ktorego przed trzydźiesta lat i trzema, ludźie postronni, tamże za Krola obwoływali. A tak Powstań, obiaśni śie Jeruzalem, ponieważ świątłość twoia przyßła, a chwała Pańska weßła nad tobą.

Luk. 19.

Matt. 2.

Iza. 60, 1.

II. Zkąd? Betfage.

Mieysce z ktorego Pan ten wiazd zaczął, ukazuią ie słowa: I przyßli, prawi, do Betfage, do gory Oliwney. Dwoie tu mieysca wspomina. Betfage, i gore Oliwna. Betfage z relacyi hyeronima, była wieś kapłańska nie daleko Jeruzalem, gdźie kapłani Jerozolimscy mießkali, i byli do ofiar chowali. Z tey tedy wśi zaczyna Pan Jezus ten Adwent i wiazd swoy, daiąc znać, po co do Jeruzalem iechał, zwłaßcza, aby śie tam ofiarą stał, i samego śiebie za grzechy naße ofiarował. O błogosławione Betfage, ktore nam tak świętą a Bogu miłą ofiarę do Jeruzalem posyłaß! Gora zaś Oliwna była przyległa Betfage i Jeruzalem. Z tamtąd wyiezdźa Pan Jezus, daiąc znać, że iuż czas przyßedł, aby okazał Bog światu miłośierdźie swoie. Oliwa bowiem w Pismie S. miłośierdźie znaczy. A tak, o dußo wierna powstań, a bądź wdźięczna takowey łaski Pana twoiego, nie zapominay nigdy tak hoyney dobroći a miłośierdźia iego.

Hieron. in ep. ad Rust.

gora Oliwna.

III. z iakim przygotowaniem.

Przygotowanie do tego wiazdu nie było według świata i zwyczaiu iego. Bo tak daley pisze Ewanielista: Ze posłał Pan Jezus dwu Uczniow swoich, mowiąc im: Idźćie do miasteczka ktore iest przećiwko wam, a zaraz znaydźiećie oślicę uwiązaną i ośle z nią. O Boże wßechmogący, iaka to wżdy pokora? iakie Krola naßego uniżenie? O krolach ziemskich kto nie wie? Z iaką oni ozdobą, magnificencyą krolewską okazować zwykli: á słußnie. Pismo bowiem S. Bogami ich zowie. A tu co proße za świetność? co za ozdobę widźimy? Alexander Wielki miał swego Bucefała ktory na ośm tyśięcy i śiedm set koron ßacowano: a iakie rozumieće ryßtunki do tego należały? iakie wyprawy, ochędostwa, dostatki? A Pan Jezus nie ma tylko pożyczaną oślicę, na ktorą wśiadßy do Jeruzalem iedźie, nie krolowi, ale żebrakowi podobny będąc? Ach ktoż śię ru-

Psal. 88.

Alexand. Wielki. Bucefał.

dźiwować nie będźie, patrząc na tak głęboką pokorę i uniżoność Króla tego? Pewnie śie iest czemu dźiwować. Non caret mysterio.

IV. dla czego?

Słuchayćie przyczyny. Tak pisze Ewanielista: A to śie wßytko stało, aby śie wypełniło, co iest powiedźiano przez Proroka. O przedźiwny Boże! pięć set lat i dwadźieścia przed tym prorokował o tym Zacharyaß Prorok, ukazuiąc temi słowy właśnie na Pana Jezusa i wiazd iego dźisieyßy. A tak nie chćiał tego proroctwa pominąć Pan Jezus, ale gdy śie przybliżał czas męki i śmierći iego, przez ktorą krolestwo Szatańskie zburzyć miał, iuż nie pießo iako przedtym, ale iezno do Jeruzalem przybywa. Tak wa bowiem iest poważność Pism S. Prorockich, że śie wypełnić muśą.

A iako nie bez przyczyny, tak też nie bez osobliwych pożytkow ten Adwent i wiazd swoy odprawował. Ogarnął ie Ewanielista w tych słowiech Prorockich: Powiedźćie corce Syońskiey, Oto Krol twoy idźie tobie ćichy, a śiedzący na oślicy, i na oślęciu synu oślice, pod iarzmem będącey. W tych słowiech troiakie wiazdu tego pożytki mamy.

I. Adwent iego do nas.

Pierwßy iest, Adwent albo przyśćie iego do nas. Ten wyraźił gdy mowi: Oto Krol twoy idźie tobie. O wdźięczne a wesołe słowa! Krolowie ziemscy wiezdźaią na krolestwa wiecey dla czći i dla chwały swoiey, i dla pożytkow swoich. Lecz Krol ten naß wßytek, wßytek dla nas i dla zbawienia naßego przyśćie. Adowiem dla nas nędznych ludźi i dla naßego zbawienia zstąpił z nieba, dla nas śie narodźił, dla nas ućierpiał, umarł, zmartwychwstał, i do nieba wstąpił. Przeto go też teraz Kościoł witaiąc z tryumfem śpiewa:

Witay Jezu Chryste z radości niebießkiey,
Witay z Panny czystey, naß gośćiu łaskawy,
Przyßedłeś od Oyca, byś nam żywot sprawił
Tobą śię cießymy, boś ty nas sam zbawił,
Chryste Krolu naß.

II. Wolny do niego przystęp.

Drugi pożytek iest, wolny do niego przystęp. A ten śie zamyka w tym słowku Cichy. Idźie, prawi tobie Cichy. O zaiste Cichy. Nie przyßedł bowiem tak straßno iako na on czas, kiedy Izraelitom zakon na gorze Synai podawał, w ten czas bowiem przyßedł ze strachem wielkim, aż lud widząc gromy, łyskawice, trąbienia i gore kurzące śie, drżał, ze strachem stoiąc z daleka, i mowił do Moyzeßa: Mow ty z nami, a będźiemy słuchać, a niech nie mowi do nas Bog, byśmy snadź nie pomarli. O nie tak srogi teraz przyßedł, przyßedł ćichy i pokorny, wolny każdemu i bezpieczny do niego przystęp. Przystąpże tedy k niemu śmiele każda dußo wierna, nie lękay śie tak ćichego a pokornego Pana, a on ćie ochłodźi i spokoyne u niego odpocznienie znaydźieß.

Moyżesz 18. 19.

III. Zjednoczenie pogan ow z ludem Bożym.

Trzeći pożytek iest, zjednoczenie Pogan ow z ludem Bożym. Bo coż innego oślica i oślątko znaczą? ktore sobie Pan Jezus przywieść kazał, i na oboie śiadßy do Jeruzalem iechał. Oślica znaczy Zydy, narod iarzmu

iarzmo i ciężar zakonu na sobie nośący. Oślątko zaś znaczy Pogany, ktorzy żadnego ciężaru na sobie nie mieli: ale byli sobie od Boga Izraelskiego i iego zakonu wolni. Ten dwoiaki narod złączył Pan Jezus w unią i iedność Kościoła swego, wedle onych słow Apostolskich: Po iednał z Bogiem oboie, w iednym ćiele przez krzyż swoy.

Psał. 117. Efez. 2, 11. 13. Rzym. 15.

napomnienie.

Też są Chrześćianie wierni pożytki Adwentu i wiazdu Pańskiego do Jeruzalem. O corko Syońska wesel śie, raduy śie corko Jeruzolimska, to iest, każdy wierny Chrześćiański człowiecze: Otworzył ći oto Krol i oblubieniec twoy Pańskie serce swoie, do ćiebie przyßedł gdyś ty do niego nie chćiał: A przyßedł ćichy, żeby ćie tym rychley pozyskał, na oślicy i na oślęciu śiedźiał, aby i Pogany, złączywßy z ludem swoim, zbawił.

II. Cześć.

Podźmyż daley.

Troiaka powolność zwolenikow Pańsk.

Przypatrzyliśmy śie Wiazdowi Pańskiemu i okolicznościom iego: obrućmyż zatym oczy swe na zwoleniki Pańskie, a obaczmy, co też przy tym wieźdźie Pana swego czynią, i iako mu służą.

I. pilne wykonanie rozkazania Pańskiego.

Trzy rzeczy o nich Ewanielista przypomina.

Pierwßa była, pilne wykonanie rozkazania Pańskiego. Powiedźiał im Pan: Idźćie do miasteczka, ktore przećiwko wam iest: A zaraz znaydźieć oślice uwiązane, i ośle z nią. Odwiązćiej ie, a przywiedźcie do mnie. Oni co? Szedßy uczynili wßytko, co im Pan rozkazał. O święte posłuszeństwo! Słuchayćie a uważayćie co to iest, wy śłudzy i kapłani Boga Naywyższego. Czyli i wam te słowa nie należą? miasteczko przećiwko wam, światći iest: oślica uwiązana człowiek każdy grzeßny. O iakąż wy przysługę Bogu uczynićie, ieśli te nędzną a pod iarzmem grzechu i niedowiarstwa spracowaną oślicę odwiązawßy, do Pana przywiedźćie. Wamći poruczona iest ta nędzna oślica: rozwiązćie a przywiedźćie ią: od ludźi do Boga, od świata do nieba od grzechu do sprawiedliwości. A teraz wiec osobliwie w Adwent, na pilności i wierności ważey niech nic nie schodźi. Zapłata waßa hoyna będźie w niebie. Nadgrodźi Bog prace i starania waße.

Allegoria.

Matt. 5, 12.

II. wkłożenie ßat na oślicę.

Druga rzecz była, włożenie ßat na oślice. Bo przywiodßy oślice i ośle, włożyli na nie ßaty swoie. Uczćiej śie znowu Bracia namilśi, płaßczem miłości okrywać bydleta, to iest ludźie grzeßne, upadłe i mdłe w wierze. Ważać to powinność. Czyli nie na was Duch Boży, usty Apostolskiemi woła, mowiąc? Jeżliby też człowiek zachwycony był w iakim upadku, wy duchowni, naprawiayćie takiego, w Duchu ćichości. Toć to iest kłaść ßaty na oślicę.

Gal. 6, 1.

Abo też ieśli kto, przez iaki grzech ßate zbawienia stracił, wiec go okryć i przyodźieć, przez absolucyą świętą, zwłaszcza ieśli płacze, żałuie, chce śie polepßyć. U was to w ręku, śludzy Boży, wam rzeczono: Ktorymkolwiek grzechy odpuśći-

Jan. 20, 23.

puścićie, beda im odpuszczone, a ktorymkolwiek zatrzymaćie, beda zatrzymane. Używayćiej nad grzesznymi tey mocy, ktorgśćie od Zbawićiela wźieli.

III. posadzenie Pana na oślicę.

Trzećia rzecz była, posadzenie Pana na oślice. Oślica, rzekło śie wyżey, iest każdy grzesznik. Tego nie tylko trzeba rozwiązać, i do Pana Jezusa przywieść, ale też nań Pana posadźić. Zgrzeszył kto, niechże pokutuie. Pogroż występnemu, sługo Boży, potępieniem wiecznym i raz, i drugi, i trzeći. Nie dbali na to, wiec go wyłącz z społeczności wiernych, poday go szatanowi, na

Kor. 5, 5. zatracenie ćiała, aby duch był zachowany. Toć iest Pana na oślice wsadźić. Tak musi grzesznik rad nie rad nie po swey, ale po Bożey, woli chodźić.

Też są, o studzy Boży, przykłady, ktorych śie teraz w Adwent, od Zwolenńikow Pańskich uczyć maćie.

III. Cześć. posługi Ludu Pospolitego.

Trzećiey cześći słuchaymy.

Ukazuie nam iuż Ewanieliśta, Posługi i tryumfy ludu pospolitego: a te były troiakie.

I. stanie szat.

Pierwsza, stanie szat. Boście słyszeli, że stali szaty swoie na drodze. O błogosławiona prostoto! szaty swoie ścielą, nie tylko ku uczćiwości Pana tego, Ale też na znak poddańśtwa swego. Pisze bowiem Plutarchus, że na on czas Cesarzom

In vita Cat. Utic. i Krolom na znak poddańśtwa szaty na droge stano. Coż innego i ten lud czyni, szaty ściele, daiąc znać, iż Pana Jezusa za Krola i za Pana gotowi byli przyiąć. Zaczym niemaż im nic tak miłego, czegoby ku uczćiwości iego żałować mieli. Także i my czyńmy, chcemyli godnie obchodźić Adwent Pańśki.

Ścielćie szaty swe ku uczćiwości Pana tego maietni Stanowie, kładąc ie na ludźie ubogie. Ścielćie szaty swe Szlachetne a Uczćiwe Panie, nie żałuiąc ich do kościoła szargać dla słuchania słowa Bożego, i oddania powinnych a przystoynych ofiar Panu Bogu Waszemu: ścielćie szaty swe ku uczćiwości Pana tego wszyscy ludźie, i mali i wielcy, i młodźi i starzy, bogaći i ubodzy, mężczyzny i białegłowy. Szaty wasze, sać ćiała wasze, ktore teraz w Adwent słać ku uczćiwości Pana swego maćie, powściągaiąc ie od rozkoszy przez wstrzemięźliwość S. i maiąc o nich staranie, ale nie ku popełnieniu pożądliwości.

Application. Gregorius.

Rzym. 13.

II. stanie gałęźi.

Drudzy obćinali gałęźie z drzew, i stali na droge: a czyli to wyświadczaiąc Zwyćięstwo iego, ktore chorągwią krzyża swego nad nieprzyiaćioły duźnemi otrzymać miał. Wspomina bowiem Plutarchus, że na on czas w tryumfiech tylko gałęźi zwłaszcza palmowych, używano. Zaczym też gdy Judas Machabeyczyk miasto i kościoł Jerozolimśki wźiął, śpiewał mu lud ku uczćiwości pieśni trzymaiąc w ręku palmowe gałązki, znaczął i stawiąc one wiktorya i tryumf iego. Że tedy i tu lud pospolity gałązki obćina, i na droge Panu ściele, powieda Augustyn S. że to dla tego czynią, aby znaczyli zwyćięstwo, ktorym Pan umieraiąc, śmierć

In vita Thesei.

2 Mach. 10, 7.

Tract. 5. in Ioh.

zwy-

zwyćiężyć, i znakiem krzyża swego, z diabła, księcia śmierći tryumf otrzymać miał. Pomagaymyż im wszyscy tego wesołego tryumfu, wyznawaiąc że Pan Jezus dla tego na świat przyszedł, aby nas z okow szatańskich i z więźienia śmierći wiecznej, mocą krzyża swego wyprowadźił.

III. Acklamacya wdzięczna.

Trzeći iuż na ostatek nie szatami, ani gałązkami, ale głosem wdzięcznym Pana cześći, wołaiąc i mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańśkim: Hosanna na wysokościach. O wdzięczne a wesołe słowa! Był zwyczay za onych czasow, że przy obieraniu krola co żywo wołało: Niechay żywie krol! iako kiedy Saula Prorok Samuel

1 Sam. 10, 24. na krolestwo postanowił, zawołał wszytek lud: Niechay żywie krol!

1 Krol. 1, 39. a potym gdy Salomona koronowano, trąbiono w trąby, i wołał wszytek lud: Niechay żywie krol Salomon, i grali weseląc śie weselem wielkim, tak iż głos ich rozlegał śie po ziemi. Tak że na on czas,

2 Krol. 11, 12. kiedy Joiada Kapłan nayvyższy, Joasa na krolestwo pomazał, lud wszytek klaskaiąc rękoma wołał: niechay żywie krol! tego pospolitego zwyczaiu naśladuiąc i te miłe rzeże, Pana Jezusa za krola Izraelśkiego uznawaią, i winszuiąc mu szczęścia i długiego panowania, śpiewaią Hosanna, iakoby chćieli rzec: Ey nuż Panie szczęść, szczęść Panie Synowi Dawidowemu: A

wźieli te słowa z Psalmu setnego i osmnastego, ktory Psalm i dźiś Żydzi śpiewaią, ilekroć grzmienie, i błyskanie bywa. Bo rozumieią, że w ten czas Meśyasz przyydźie. My od tych tłuszczy s. nie wstydźimy śie Krolem naszym uznawać tak ubogiego Pana: nie mowmy z mieszczany Jerozolimśkimi: Nie chcemy, aby ten miał krolować nad nami; A zwłaszcza teraz gdy iuż wszedł do chwały krolestwa niebieśkiego, Krolem go naszym wyznawaymy.

Ps. 118, 26. Żydzi dźiś cześi. nauka.

Też są posługi, Chrześćianie wierni, ktoremi lud pospolity Pana do Jeruzalem przyiezdżaiącego cześć, wyrządzaiąc mu cześć przystoyną iako Krolowi i Panu swoiemu, i weseląc śie z Adwentu tak wdzięcznego a wielkiego gośćia. I my im tedy dźiś towarzystwa pomagaymy, chcemyli abyśmy z nim do Jeruzalem niebieśkiego weszli, i tam wesela wiekuistego i nieskończonych radości przy nim iako przy Krolu i Panie naszym zażywali. zamknienie.

A ty, o Błogosławiony Jezusie, Synu Dawidow, ktoryś przyszedł na świat w imię Pańśkie, abyś nas z ręku nieprzyiaćioł naszych wybawił: nie przepominay nas dźiś przed obliczem wiecznego Oyca swego, żebyśmy za twoią nadrożną przyczyną do Jeruzalem Niebieśkiego wnieść, i tam cześć wieczne Hosanna na wieki śpiewać mogli, Amen.

Na Wtorą Niedźiele Adwentową
Ewanielia v Lukaßa S. w 21. Rozd.

Tedy beda znaki na słońcu, i na księżycu, i na gwiazdach; a na źiemi ućiśnienie narodow z rozpacza, gdy zaßumi morze i waky: Tak, iż ludźie dretwieć beda przed strachem i oczekawaniem tych rzeczy, ktore przyrdą na wszystek świat; abowiem mocy niebieskie porußą śie. A tedy uyrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i chwałą wielką. A gdy śie to pocznie dźiać, pogładarćież, a podnośći głowy waße; przeto, iż śie przybliża odkupienie waße. I powiedźiał im podobieństwo: Poyrzyćie na figowe drzewo, i na wßystkie drzewa. Gdy śie iuż pukaią, widząc to, sami to uznawaćie, że iuż bliśko iest lato. Także i wy, gdy uyrzćie iż śie to dźiele, wiedźćie, że bliśko iest krolestwo Boże. Zaprawde powiadam wam, żeć nie przeminie ten wiek, ażby śie to wßystko stało. Niebo i źiemia przeminą, ale słowa moie nie przeminą.

Ćießył nas dźiś tydźień Pan Jezus wdźięcznym onym a weśołym wiązdem swoim do Jeruzalem Chrześćianie mili. W ten czas bowiem gorące a żądośćiwe Oycow ś. wołania i prośby do effektu przywiodł. W ten czas śie iako krol oblubieniec z nieprzebranemi bogactwy skarbow niebieskich Corce Syońskiey stawił. W ten czas dobrowolnie do Jeruzalem iechał, aby tam mocą krzyża swego sprawował zbawienie i odkupienie naße. Wielka w ten czas była radość ludu pospolitego, z ktorych iedni ßaty swe na droge ścielili, drudzy gałęźie z drzew obćinali, a niektorzy wołali mowiąc: Hosańa Matt.11 Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokośćiach. A dźiś iaki nam strach? iaka o S. Boże boiaźń ta Ewanielia przynośi? powiedaiąc o straßliwych znakach, ktore maią uprzedźić Adwent Pańśki na sąd żywych i umarłych. A to wßytko dla tego nam Pan przekładać raczy, aby w nas pożyteczną boiaźń tegośądu sprawił, za ktorąbyśmy byli godni uyść tego wßytkiego, co ma przyyść na okrąg źiemśki, i stanąć przed Synem człowieczym. Do czego śie iuż w imie Pańskie gotuiąc, tym pilniey te Ewanielią uważymy w tych trzech częśćiach.

fuńa Ewanielii

W Pierwßey ukazuie nam P. Jezus znaki ktore maią uprzedźić Adwent iego na sąd.

W Drugiey konsolacye a pośiechy przywodźi, ktoremi śie w takim strachu wierni ćießyć maią.

W Trzećiey admonicyą czyni, ukazuiąc, iakim śie obyczaiem na ten iego Adwent gotować mamy.

O was tu idźie, wybrani Boży, i o zbawienie waße, przeto proße, abyśćie wßytkiego głęboko w serca wpuśćić nie zaniechali.

Pan Jezus Wßechmogący, Sędźia żywych i umarłych, niech z łaski swoiey świętey błogosławi mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I. Część. Matt.24.

W pierwßey częśći ukazuie nam P. Jezus znaki, ktora maią uprzedźić Adwent iego na sąd. Przyczyne dali mu do tego Zwolenicy: Bo gdy iednego czasu śiedźiał w kośćiele Jerozolimskim, przyßli do niego niektorzy, i pokazowali mu budowanie kośćioła mowiąc: Mistrzu obacz iakie to budowanie. A on im odpowiedźiał: przyydźie czas, że nie bedźie zostawion kamień na kamieniu. Potym, gdy śiedźiał na gorze Oliwney, przyßli do niego uczniowie i pytali go mowiąc: Powiedz nam kiedy śie to stanie, i co za znak przyyśćia twego i dokonania świata? na to pytanie odpowiedaiąc im, nastąpił na słowa dźiśieyßey Ewanielii: a w tych ukazuie naprzod troiakie znaki, ktore maią uprzedźić Adwent iego na sąd. Jedne na niebie: Drugie na źiemi: Trzećie na morzu. Przypatrzemy śie wßytkim porządnie.

znaki troiakie.

I. na niebie, a mianowićie.

Znaki na niebie, iedne na słońcu, drugie na mieśiącu, trzećie na gwiazdach ukazuie

I. na słońcu

O pierwßych mowi: I beda znaki na słońcu. Coż za znaki? izali śie zastanowi słońce na pośrzod nieba, iako za czasow Jozuego? Abo izali śie cofnie nazad dźieśiąćią stopni, iako za czasow Ezechyaßa? Nic śie podobnego nie stanie, Ale iako indźiey Pan JEzus mowi: Słońce śie zaćmi. A tak przez znaki na słońcu rozumieią śie zaćmienia słoneczne. Te prawdźie maią przyczyny swe w naturze, i od matematykow wiedźiane bydź mogą. Naypierwßym był Tales Mileśyus, medrzec Grecki, ktory ono wielkie zaćmienie za Astyagesa krola upatrzył. Zawße iednak odmiane iaką i nießcześćia rozmaite znacza. A ieźliż nießcześćia znacza, iakoż daleko wiecey o dniu sądnym prognostykuią, ktorego iśkierkami tylko nieiakiemi były mory, głody, woyny, powodźi, przepaśći, wielkich miast i krolestw spustoßenie, i wßytkie inne plagi wßytkich wiekow, ktore rożnych czasow P. Bog dla grzechow na świat dopußczał. Drugie znaki maią bydź na mieśiącu. Bo mowi P. Jezus: i na mieśiącu. Co śie mowiło dopiero o słońcu, to tez o mieśiącu rozumieć śie ma: Bo mieśiąc iako światło swe od słońca bierze, tak ie tez bez niego traći. Zaczym iako człeku w lata zeßłemu, im daley tym barźiey na wzroku schodźi: tak tez słońce i mieśiąc iako dwoie oczy tego świata im daley tym barźiey iaśność swoie przed sądnym dniem tracić maią.

Thales Mileśius.

2. na mieśiącu.

Trzećie znaki, na gwiazdach. Przez te możemy rozumieć komety, o ktorych wiemy z eksperyencyi, że nic pośćiesznego nigdy nieprognostykuią. Nigdy bez znaczney kaźni komety na niebie nie widźiano, mowi

3. na gwiazdach.

Komety.

Claudianus. Klaudyanus. Czyli i on tak roczny kometa effektow swoich nie ukazuie? Nie bez tego, żeby nam i o sądnym dniu praktykować nie miał.

A. 1618. Ukazuią śie też czasem nowe a przed tym niewidane gwiazdy, iaka była w roku 1572. po Narodzeniu Pańskim, ktora była tak iasna i wielka, że ią gwiazdą cudowną zwano. Za czym gdy ludźie uczeni iudycyum swoie o niey ferować mieli, powiedźieli tak: Że iako ona gwiazda na

Hunnius in expos. hujus Evangelii. wschod słońca, od medrcow widźiana, była znakiem pierwszego Adwentu Pańskiego na świat: tak i ta miała bydź znakiem adwentu iego na sąd.

Obacz Chrześćianinie, to te troiakie znaki na niebie Pan Jezus przed sądnym dniem ukazuie.

II. na ziemi. Drugie znaki maią bydź na ziemi, a te także troiakie.

1. uciśnienie narodow. Pierwszy, uciśnienie narodow. A na ziemi, mowi Pan Jezus, będźie uciśnienie narodow. Coby to za uciśnienie bydź miało, wykłada

Matt. 24. 21. indźiey temi słowy: Będźie na on czas wielki uciśk, iaki nie był od początku świata aż dotąd, ani potym będźie. Doczekaliśmy iuż tego, i widźimy to na oko, co żywo na ciężkie lata skarzy, uciśk im daley tym większy, nędza wielka miedzy ludźmi, skwierk, narzekanie ciężkie, w mieśćiech, po wsiach. A nie widźiemy nadźieie żadney, żeby lepiey bydź miało, co

rozmaite obrazy uciśnienia. dźień to gorzey. To my mowimy śiedząc tu w pokoiu, a coż tam, gdźie żołnierz leży, gdźie nieprzyiaciel wpadszy, w niewolą zabiera, plundruie, pustoszy, pali? Jakie tam uciśnienie snadnie zrozumieć możecie. Panie Boże nasi dźiatek naszych takiego uchoway. Dali śie nam znać i oni Konfederaci przed kilką lat, dla An. 1615. ktorych i po dźiś dźień ludźie ubodzy na wielu mieyscach wskorać nie mogą.

Drugi znak ma bydź, schnienie ludźi. Ludźie, prawi, dretwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, ktore przyydą na wszystek świat. Stanie śie ludźiom przed sądnym dniem wedle onych słow, ktore Bog synom Izraelskim prorokował 5 Moy. 28. mowiąc: A miedzy onymi narodami 65 = 67. nie wytchnieszsobie, ani będźie miała odpoczynku stopa nogi twoiey, dać też Pan tamże serce lekliwe, i oczy zemdlone, i mysl zfrasowaną: I będźie żywot twoy iakoby zawieszony przed tobą: i będźiesz śie lekał w nocy i we dnie, i nie będźiesz pewien żywota twego. Rano rzeczesz, ktoż mi da wieczor? a wieczor rzeczesz, ktoż mi da zaranie? dla trwogi serca twego, ktorą śie zatrwożysz, i dla tego, na co oczyma twymi patrzać musisz. Jeżliż tak, iakoż tu ludźie nie będą mieli dretwieć, i raczey sobie śmierći niż żywota życzyć?

3. uyma wielka rzeczy i ziemie pochodzących

Trzeći znak będźie uyma wielka i ubywanie rzeczy z ziemie pochodzących, ktore pokazuie Pan Jezus w tych słowiech. Abowiem mocy niebieskie poruszą śie. Wiemy to, że stworzenia niebieskie influencyą swoią ziemskim posiłku dodawaią: za ktorych poruszeniem uyma i defekt w owocach y pożytkach ziemskich zawsze następuie. Toż śie

śie i przed sądnym dniem dźiać będźie, a iuż z wiekszey części dźieie. Na złe urodzaie co żywo skarzy, zboża nie tak plenne iako bywały przed tym, źiołą mocy takiey nie maią, wszytko niższcześie. A za takową odmianą czegoż śie innego spodźiewać iedno sądnego dnia?

Też są znaki, ktore nam Pan Jezus przed sądnym dniem na ziemi ukazuie.

III. na morzu. Trzećie maią bydź na morzu. Gdy zaszumi, prawi, morze, i wały. Ten znak Doktorowie Kościelni rożnie wykładaią. Jedni rozumieią go o gwałtownym rożlaniu morza i rzek, ktore pola i miasta, ludźie i bydła zabierać miały. Jako w roku 1571. była taka powodź w Niemcach, że śpice kościołow i zamkow wysokich ledwie widać było. W ten czas do ośmidźieśiąt tysięcy człowieka, a do pułtoru stu tysięcy bydła potonęło. Drudzy przez śumienie morza i nawalności iego, rozumieią gwałtowne wiatry i wichry, ktore na morzu, na ziemi śkodę wielką czynić miały.

Mirus in expl. hujus Evangel.

Jużći śie te wszytkie znaki z więtszey części ukazuią. A zatym czegoż śie inszego spodźiewać będźiemy, iedno że dźień sądny nie daleko.

II. Część. Znaki ktore mają uprzedźić Adwent Pański na sąd słyszeliśmy: Słuchaymyż też, co nam za konsolacye i pociechy Pan Jezus podaie.

dźień sądny straszny. Nie bez tego bowiem, aby nas te straszliwe znaki przestraszyć nie miały.

A procz tego sam sądny dźień będźie straszny z tych przyczyn.

Naprzod, dla skazenia świata barzo straszliwego. W ten czas bowiem niebiosa z szumem wielkim przemina, elementa śie roztopią, a ziemia i wszytkie sprawy ktore na niey są zgoraią. Uważcie u siebie, z iakim to strachem przypadnie? Wszak owo, kiedy w mieście abo na wśi, (czego nas Panie Boże uchoway) dom iaki gorzeć poczyna, do iakiego strachu i wylęknienia ludźie przychodzą. A coż rozumiecie, kiedy ziemia i wszytkie sprawy na niey gorzeć będą.

I. dla skazenia świata, barzo straszliwego 2 Petr. 3, 12

Potym Straszliwy to dźień będźie, dla ostatecznej trąby, ktorey głos po wszytkim świecie rozlegać śie będźie, za ktorym i umarli z grobow dobywać śie będą, i wszyscy tak żywi iako i umarli przed sąd Pański poydą.

II. dla ostatecznej trąby.

A na ostatek straszny będźie, że zprętka a niespodźianie przyydźie. A świecie, że nagłe a niespodźiane rzeczy do strachu ludźie przywodzą. Wiec nie wiemy, ieźli w dnie, czyli w nocy przyydźie. Jeźli w nocy, nocne strachy bywaią nawietsze. Ale iakoż Joel. 2, 11. takoż mowi Prorok Joel: Wielki dźień Pański będźie, i barzo straszliwy, i ktoż go zniesie?

III. dla nagłego a niespodźianego przypadku.

Zeymuie śie strach Chrześćianinie, lekaż śie sądnego dnia, przerażiły śie słowa moie, słuchayże pięćiorakich pociech, ktore nam Pan Jezus podaie, abyśmy ie pamiętuiąc strachu śie żadnego nie lękali.

pociechy pięciorakie

Pierwsza ukazuie, w osobie Sędźiego, ktorego zowie Synem człowieczym, mowiąc: Tedy uyrzą syna człowieczego. Przyydźie na sąd nie on straszliwy Bog, ktorego głos

1. w osobie sędźiego.

ſu Izraelitowie na gorze Synai, przy podawaniu zakonu ſłuchać nie mogli, ale Syn człowieczy, to ieſt, Pan naß Jezus Chryſtus, iako Teodoretus mowi, obleczony ßatą człowieczeńſtwa naßego, na pocieche wiernym ſwoim, ktorzy go tu wyznawali na tym ſwiecie, ze ſie z nimi obeydźie iako Brat mily z bracią ſwoią. O nieworyſtawiona pociecho! Uważ co to ieſt człowieczе mizerny. Przed ſąd ziemſki kiedy maß ſtanąć, wiedząc ześ ſędzia favorabilis, abo powinny twoy, tym bezpieczniey idźieß, ſpodźiewaiąc ſie ſprawie ſwoiey weſołego końca. Tymże ſie ſercem i na ſąd Boży pośpieß, wiedząc i wierząc mocnie, ze cie nie okrutny Farao, ani krwie pragnący Nero, abo drapieżny Achab, ale Syn człowieczy ktory ſie dla ciebie człowiekiem ſtał, ſądźić bedźie. Zaczym bedźie łaſkaw na lud ſwoy, mowi Hyeronim S.

Theodoretus.

Hieron. in Joel cap. 2.

II. w kßtałcie Adwentu ſwego.

Druga pocieche ukazuie w kßtałcie Adwentu ſwego: Bo mowi, ze przyydźie w obłoku, z mocą i z chwałą wielką. O wdźięczny a pociech pełny Adwencie!

przyydźie w obłoku.

W obłoku przyydźie, właśnie iako na on czas kiedy Syny Izraelſkie z Egiptu prowadźił, ßedł przed nimi Pan, mowi piſmo, w ſłupie obłok wym: Także i n ſąd w obłoku ſie ukaże, daiąc znać, ze nas z Egiptu niewoli ſwiata tego do obiecaney ziemie żywota wiecznego wyprowadźi. W ten czas krzyknie lud Boży: Prawica twoia Panie ſławna ieſt w mocy, Panie prawica twoia potarła nieprzyiaćiela.

2 Moy. 13, 21.

Pſ. 118.

2 Mocą.

Przyydźie też i z mocą, abyśmy oglądali tryumfy i korzyści iego, ktore nad nieprzyiaćioły naßymi, mocą krzyża ſwego otrzymał. I abyśmy mogli mowić, one ſłowa: W wielkości Maieſtatu twego podwroćiłeś przećiwniki twoie, puśćiłeś gniew twoy, ktory ie pożarł iako ſłome. Przyydźie na koniec i z chwałą wielką. Bo wßyſcy Aniołowie S. przyydą z nim, iako prorokował Enoch ſiodmy od Adama mowiąc: Oto Pan idźie z ſwiętemi tyſiącami ſwoiemi: A to dla tego aby pokazał chwałe i uwielbienie ſwoie, wiernym na pocieche, niewiernym na pohańbienie wieczne.

z chwałą wielką.

Liſt Jud. w. 14.

III. w przybliżaiącym ſie odkupieniu.

Trzećia pocieha bedźie w przybliżaiącym ſie odkupieniu, o ktorym mowi: Poglądaycież a podnoście głowy waße, przeto, iż ſie przybliża odkupienie waße. Na tya ſwiecie ieſteśmy właśnie iak w więźieniu iakim. A tak w ſądny dźień wyprowadźi nas Pan Jezus z tego więźienia. O Jezu moy, iaka nam bedźie radość! Nigdy ſie tak nie radował Noe, kiedy z archy wychodźił: ani Jozef, kiedy był z więźienia wypußczon: ani lud Izraelſki, kiedy z Egiptu ßedł: ani Jonaß, kiedy go wieloryb na brzeg morſki wyrzućił; ani Piotr, kiedy go Aniol z ćiemnice wyprowadźił, iako ſie wybrani Boży, w ten czas radować i weſelić bedą, gdy wynidą z więźienia śmierći do wiecznego żywota, wybawieni i odkupieni nadroższą krwią Zbawićiela ſwego. Zkąd Tertullianus, dźień ten zowie, dniem radości i weſela Chrześćiańſkiego, Gregorius; dniem odpłaty. W ten czas bowiem wypełni Pan ono co powiedźiał: Zapłata waßa obfita bedźie w niebieſiech.

1 Mo. 8, 13. 1 Mo. 41 14 2 Mo. 12, 41 Jon. 2, 11. Dźie. 12, 8, 9. Tertull. Greg. homil. de divite.

Matt. 5, 12.

IV. w podobieńſtwie od Figi.

Czwarta pocieche ukazuie Pan Jezus w podobieńſtwie od drzewa figowego wźietym, mowiąc: Poyrzyćie na figowe drzewo, i na wßytkie drzewa, gdy ſie iuż pukaią, widząc to, ſami to uznawaćie, ze iuż bliſko ieſt lato. W tych ſłowiech konferuie Pan Jezus żywot ninieyßy z żywotem przyßłym. Żywot ninieyßy przyrownywa do żimy, przyßły do lata: Ukazuiąc rożność obuyga wielką barzo oſobliwie.

2 Moy. 15, 7.

żywot ninieyßy żimie podobien.

Żima trzy wady ma do ſiebie. Jedna, ze przykrym żimnem ſwoim kraſe i ozdobe wßelką rzeczom wßytkim z ziemie pochodzącym odeymuie. Druga, ze ma dni krotkie, a nocy długie i teſklive. Trzećia, ze z gotowego bierze, co ſie lećie zarobi, to ſie żimie ſtrawi.

Też właśnie trojakie wady i w ninieyßym żywoćie znaydźieß. Choroby rozmaite, nędze i frąſunki ma ten żywot, ktore nam kraſe i ozdobe przyrodzoną odeymuią. Dni iego krotkie ſą i nieſtateczne, a nocy długie i teſklive. Co miedzy inßemi Job S. temi ſłowy wyraźił, mowiąc: człowiek narodzony z niewiaſty, dni krotkich ieſt, i pełen kłopotu. Strawny też ieſt ten żywot. Bo co dźień, to nam ſiły uymuie. Znać to na ludźiach ſtarych.

Job. 14, 1.

żywot przyßły latu podobny.

Lecz z drugiey ſtrony on przyßły żywot bedźie iako mile lato. Lećie gdy twarda a oſtra żima minie, wßytko ſie odnawia, każda rzecz ku gorze idźie, łąki, pola, ſady, ogrody, gory w zielony ſie barwę obłoczą, aż miło na nie ſpoyrzeć, dźień długi weſoły, żywność ieſt zkąd wźiąć. Tak też i w onym żywoćie weſele niewymowne bedźie, dni długie, wieki nie przeżyte, noc minie, dźień i doſtatek nieprzebrany naſtąpi. A iakoż tu ſobie, o naſłodßy Jezu, przyyśćia twego nie życzyć, za ktorym wdźięczne lato ochłod i rozkoßy a ućiech niebieſkich naſtąpi. Przyydź Panie Jezu, przyydź, a rychło!

V. w bliſkości Krolestwa Bożego.

Piąta a oſtatnią pocieche ukazuie, w bliſkości krolestwa Bożego, mowiąc: Także i wy gdy uyrzyćie iż ſie to bedźie działo, widźćie ze bliſko ieſt krolestwo Boże. Mießkamy na tym ſwiecie, właśnie iak w ßatańſkim krolestwie. Bo ßatan ieſt kśiążećiem tego ſwiata. Zaczym prośimy w pacierzu, aby przyßło krolestwo Boże. To tedy krolestwo przybliży ſie w dźień ſądny. Bo Pan Jezus naywiecey dla tego przyydźie, aby wierne ſwoie do krolestwa niebieſkiego wyprowadźił, ktore nam mocą krzyża ſwego zaſłużył. A tak nie trzeba ſie bedźie ſądu tego lękać, tym ktorzy tego pragną, aby z Panem krolowali na wieki. Bo dla tego przyydźie, aby tam byli gdźie on ieſt w chwale boga Oyca niebieſkiego.

Jan. 14, 3.

Otoż maćie, wybrani Pańſcy, pociechy, ktoremi ſie nam w ſtrachach dnia ſądnego Pan Jezus ćießyć każe.

A żeby kto nie rzekł: A mamże ſie na to pewnie ſpuśćić? tedy upewnia ćie w tym Pan mowiąc: Zaprawdę powiadam wam, że nie przeminie

Occupatio.

ten wiek ażby śie to wßytko stało. Nieboi ziemia przemina, ale słowa moie nie przemina. Za takim upewnieniem, ktore tu Pan czyni, ktoż iuż wątpić będźie? Nie bądźćiez tedy podobni niewiernym słuchaczom Noego, ani mießczanom Sodomskim, ale nadźieią mocną na słowie i obietnicach Pana tego polegaiąc, nieomylnego skutku i niepochybney słow iego istoty czekaycie. Słowo Boga naßego, mowi Prorok Izaiaß, trwa na wieki.

Iza. 42.

Ale czas nam iuż do trzećiey częśći przystąpić.

III. Cześć.

Admonicyą czyni Pan Jezus do każdey dußy wierney, w ktorey nas uczy dwu rzeczy: Jedna, iakim śie obyczaiem na Adwent iego gotować: Druga, czemu to czynić mamy?

iako śię gotować?

Obyczay i sposob przygotowania zamyka we dwu rzeczach: Ukazuie naprzod, czego śie strzedz? Potym co czynić mamy?

I. strzedz śię potrzeba.

O pierwßey mowi: Strzeżćie śie, aby snadź nie były obćiążone serca waße obżarstwem i opilstwem, i pieczołowaniem o ten żywot, a nagleby na was przyßedł ten dźień. W tych słowiech ukazuie, naprzod występki, ktorych śie strzedz: Potym kładźie przyczyne, dla czego śie ich strzedz mamy.

Występki ktorych śie mamy strzedz dwa mianuie. Pierwßy iest obżarstwo z piiaństwem. Drugi, pieczołowanie o ten żywot.

występkow dwoiakich.

1. obżarstwa i piiaństwa.

Obżarstwa i piiaństwa zakazuiąc Pan Jezus, nie broni ieść i pić według potrzeby, ale zbytku; ktory iadłem i pićiem popełniony bywa, zakazuie. Bo ieść i pić dla posiłku ćiała, grzechu niemaß: Ale bez miary ieść i pić to grzech, ktory ludźiom gotuiącym śie na przyyśćie Pańskie niepomału ßkodźi, i iest im na wielkiey przeßkodźie. O Boże wßechmogący, toć śie dźiś co żywo za tym grzechem udało. Sa kedy uczty, pokaż mi, kto trzeźwy do domu idźie? A co gorßa! Coby ludźie serdecznie za ten grzech żałować mieli, to śie nim bezpiecznie przechwalaią. Bo kiedy śie nazaiutrz po upićiu zeydą, to ieden drugiego pyta, iakoby śie miał po wczorayßym? Tam śie sobie z posmiechem spowiedaią: Nie pomnie, prawi, iakom do domu przyßedł: śiedźieliśmy aż do białego dnia: nie wiem co mam czynić: głowa mię boli: na iedzę nie mogę pomyślić. Ali mu drugi absolucyą daie, mowiąc: Wiec klin klinem wytrąćić. To śie wnet z sobą znowu zmowią, ieźli wczora dobrze pili, to dźiś ießcze lepiey, i tak ustawicznie: piią miary bez miary, iako Augustyn ś. mowi. I tak śie co dźień zwyczaiwßy mowią, że nie mogą spać, kiedy sobie nie podpiią. O żałosny a ßalony postępku! Pytam ćie nedzniku mizerny, gdyby w ten czas, gdyś piiany, sądny dźień przyßedł, iakobyś wżdy sobie począł? Cobyś za postawke stroił? Cobyś mowił? Piiany o świećie niewie, mowić nie umie, na nogach stać nie może, tacza śie to tam to sam. Co rozumieß? gdźieby śie kazano wyspać abo wytrzeźwić? Nic pewnieyßego, iedno w piekle, gdźie dla piianicow z onym bogaczem, łoże ogniem palące ustano. Przeto znay ten pierwßy występek, ktorego śie nam Pan Jezus strzedz każe.

obyczaiu piianych ludźi.

Luk. 16.

2. pieczołowanie o ten żywot

Drugi iest pieczołowanie żywota, przez ktore rozumie Pan Jezus, chćiwości i łakomstwo. Bo nie broni tu przystoynego starania, ktore człowiek czyni, chcąc śie uczćiwie żywić na świećie, i mieć iako człowiek: ale zbytnego pieczołowania zakazuie, kiedy kto bez boiaźni Bożey i miłości bliźniego pußcza śie za przeklętym Mammonem, chćiwie i bezmiernie chwytaiąc dobra świata tego. O nießczesliwa a mizerna kondycya człowieka takowego. O Bogu taki rzadko myśli: a cojby śie na sądny dźień gotować miał. Wiedźiał to Pan Jezus, przeto nas przestrzega, abyśmy śie tego występku strzegli, i nim iako i owym pierwßym serc swych nie obćiążali.

przyczyna czemu śię tych występkow strzedz.

Słuchaymyż przyczyny, czemu śie tych występkow strzedz potrzeba? Pan Jezus mowi: A nagleby na was przyßedł ten dźień. Abowiem iako śidło przypadnie na wßytkie, ktorzy mießkaią na obliczu wßystkiey ziemie. Słuchay Chrześćianinie, sądny dźień prętko a nagle przypadnie, w ten czas gdy śie go ludźie nie spodźieią. Co abyśmy tym lepiey w rozum brali, ukazuie nam Pan Jezus podobieństwo na ptakach. Ptak skacze sobie, śpiewa, żeruie, o żadney przygodźie nie myśli, iedną razą w śidle za noge abo za ßyie uwięźnie. Tak właśnie i sądny dźień niespodźianie przyydźie, a iako kogo Sędźia zastanie, tak go też sądźić będźie. A wiec śie tu nie strzedz tego, co nam ßkodźić może?

II. co czynić? dwie rzeczy.

Obaczmyż z drugiey strony, co czynić mamy? Dwie rzeczy nam Pan Jezus przykazuie: Naprzod czuć. Potym, modlić śie na każdy czas. Bo mowi: Czuyći, modląc śie na każdy czas.

1. czuyność.

Czuyność w tym należy, aby każdy miał baczenie na wokacyą i wezwanie swoie, w ktorym go Pan Bog postanowił, trwaiąc w wierze i pobożności ś. i pomnażaiąc śie w cnotach Chrześćiańskich, przykładem sług dobrych i czułych, ktorzy pilnuią na Pana swego rychłoliby śie z wesela wrocił.

Luk. 12.

2. modlitwa

A zaś modlić śie na każdy czas iest, Pana Boga z serca i z myśli nigdy nie wypuszczać, ustawicznie do niego wzdychać, i zawße mu śie poruczać. O ßczesliwy taki człowiek, Pan gdy przyydźie, zawße gotowym go znaydźie.

przyczyny dla czego czuć i modlić śię mamy.

Słuchayćiez zatym przyczyny dla czego śie w takiey czuynośći i ustawicznych modlitwach zawße nadawać mamy? Dwie przyczynie Pan Jezus ukazuie. Jedna iest uyśćie nießcześćia, druga, śmiałość przed sądem Bożym.

1. uyśćie nießcześćia wiecznego.

O pierwßey mowi Pan Jezus: Abyśćie byli godni, uyść tego wßytkiego, co śie dźiać ma. Obyśmy na to pamiętali, wiem pewnie, żebyśmy zawße czuli i modlili śie. O iako ciężka a sroga rzecz będźie, z ćiałem i z dußą leżeć w onym ogniu, i gorzeć ustawicznie a nigdy nie zgorzeć, i biedźić śie bez przestanku z płomieniami wiecznemi. W ten czas będą płakać wßytkie narody ziemie. Będą narzekać na swoie nießcześćie, na żałosne narodze-

narodzenie, i na daleko żałośnieyßę dokończenie swoie.

2. śmiałość przed Synem Bożym.

Druga przyczyne zamknął Pan w tych słowiech: Aby was miano za godne, stanąć przed Synem człowieczym. Stanąć w prawdźie wßyscy i źli i dobrzy, ale ći sami z weselą a niezawstydzoną twarzą, przeto, że sumnienie ich będźie dobre i spokoyne. Owi zaś radźiby śie skryli, by iako. Bo ich samo sumnienie przeświadczy.

Co iż tak iest, proßęż was, namilsi Chrześćianie, przez miłośierdźie Boże, i przez krew Pana Jezusowe, za was na krzyżu wylaną, abyśćie śie sami nad sobą zmiłowali, a poki czas maćie na on śie dźień iako napilniey gotowali. zamknienie.

A ty, o Wßechmogący Jezu, Sędźia wßytkiego świata, rządź nas i sprawuy duchem S. abysmy śie w swey powinności czuli, a gdy przyńdźieß sądźić, wßytkie narody, do krolestwa wiekuistego weßli, i tam z tobą na wieki krolowali, Amen.

Na Trzećia Niedźiele Adwentowa.

Ewanielia v Matteußa S. w II. Rozd.

A Jan uśłyßawßy w więźieniu o uczynkach Chrystusowych, posławßy dwu z uczniow swoich. Rzekł mu: Tyześ iest on, ktory ma przyńść, czyli inßego czekać mamy? A odpowiadaiąc Jezus, rzekł im: ßedßy, oznaymićie Janowi co słyßyćie, i widźićie. Ślepi widzą, a chromi chodzą, trędowaći biorą oczyśćienie, a głußy słyßą, umarli z martwych wstaią, i ubogim Ewanielia opowiadana bywa. A błogosławiony iest, ktory śie nie zgorßy ze mnie. A gdy oni odeßli, począł Jezus mowić do ludu o Janie: cośćie wyßli na pußczą widźieć? Izali trzćine chwieiącą śie od wiatru. Ale cośćie wyßli widźieć? Izali człowieka w miękkie ßaty obleczonego? oto ktorzy miękkie ßaty noßą, w domach krolewskich są. Ale cośćie wyßli widźieć? Izali Proroka? zaiśte powiadam wam, i wiecey niż Proroka. Boć ten iest, o ktorym napisano: Oto Ja posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, ktory zgotuie droge twoie przed tobą. Zaprawde powiadam wam: nie powstał z tych, ktorzy śie z niewiast rodzą, wiertßy nad Jana Chrześćiciela: ale ktory iest namnieyßym w krolestwie niebieskim, wiertßy iest niżeli on. A ode dni Jana Chrześćiciela aż dotąd krolestwo niebieskie gwałt cierpi; a gwałtownicy porywaią ie. Bo wßyscy Prorocy i Zakon, aż do Jana prorokowali. A ieżli to chcećie przyiąć; oneć iest Eliasß, ktory miał przyńść. Kto ma ußy ku słuchaniu, niechay słucha.

Dway

SWay co naprzednieyśi kaznodźieie, rozmawiaią z sobą w tey Ewanielii S. o Adwencie Chrystusa obiecanego. Jeden Jan Chrześćiciel napierwßy kaznodźieia nowego Testamentu, człowiek zacny, ktoremu śie Luk. 7, 28. podobny z niewiast nie urodźił. Drugi Pan Jezus z Nazaret, Prorok Luk. 24, 19 możny w uczynkach i w nauce, przed Bogiem i wßytkim ludem. Ow legacya i poselstwo do tego wyprawiwßy, pyta śie o osobie iego, i ieźlize iest obiecanym Messyaßem koniecznie chce wiedźieć. Ten zaś ukazuie Postom na cuda i nauke swoie, daiąc znać, że ztąd czymby był, snadnie kolligować mogli. Obiema śie tedy przysłuchaymy, rozdźieliwßy te Ewanielią na trzy części.

Pierwßa, ma w sobie poselstwo Janowe.

Druga, odpowiedź Pana Jezusowe.

Trzećia, chwałe i zalecenie Jana Chrześćiciela.

Ku wysłuchaniu tych trzech cząstek, o pilne was i powolne ußy proße.

Pan Jezus, niech palcem swoim ś. ußy i serca waße otworzy, abyśćie go za pilnym słuchaniem nauk dźiśieyßych, poznali bydź onym, ktory miał przyńść na świat, dla nas i dla naßego zbawienia, Amen.

I. Część. pięć okoliczności.

POselstwo Janowe, opisuie Ewanielista w tych pięći okolicznościach. Pierwßa za iaką okazyą posłał? Druga, zkąd? Trzećia, kogo? Czwarta do kogo? Piąta, w iakiey sprawie.

Okazya tego poselstwa była, iż uśłyßał uczynki Pana Chrystusowe, co za uczynki? Pißę Łukaß S. gdy syna wdowy Naimskiey Pan Jezus wskrześił, przyßła boiaźń na wßytek lud i wielbili Boga, mowiąc: Prorok wielki powstał miedzy nami, a Bog nawiedźił lud swoy. I rozeßła śie o nim ta wieść po wßytkiey Judskiey źiemi i po wßytkiey okolicżney krainie. Aż tej uśłyßawßy te uczniowie Janowi, przyßli i oznaymili mu o tym. A on zatym wyprawił ie w poselstwie do Pana Jezusa. Toć była okazya tego poselstwa. Obaczćież tu iakie były zabawki Janowe w więźieniu, na czym czas trawił, nie w marnym prożnowaniu, nie w nikczemnych rozmowach, nie w śmießnych żarćiech, ale w medytacyach i rozmyślaniu uczynkow Pana Jezusowych, w ktorych on i więźniom, zwłaßcza niewinnym, pociechy osobliwe zostawił. Nie tak dźiś więźniowie, miasto pobożności, trunkiem śie i kartami zabawiaią, powiedaiąc, że dobry trunek na frasunek. O nießczesne więźienie, w ktorym nie tylko ciało, ale i dußa związana. I. za iaką okazya. Luk. 7.

Słuchaymyż zatym zkąd to poselstwo Jan Chrześćiciel wyprawił? Ewanielista piße iż z więźienia. Co słyßemy, Chrześćianie mili, Jan Chrześćiciel w więźieniu? Co uczynił? Jako do tego żałosnego więźienia przyßedł? Czyli co przećiw zakonowi Bożemu abo prawu pospolitemu przewinił? Ach co miał uczynić ten ktory świętobliwością żywota, wßytkich ludźi oczy na śie był obrocił. Nie uczynił nic złego, ale to mu C wadźi- II. zkąd?

wadziło, że prawdę mowił Herodowi, i karał go iako wierny kaznodzieia z występkow iego, aby diablu z gardła wyrwał, a pozyskał Bogu duße iego. Herod bowiem porzuciwßy zonę swoie Arety krola Arabskiego corkę, uwiodł Herodyadę zonę brata swego Filippa, z ktorą mießkał iako z własną zoną. Jan Chrzćićiel widząc, że to było przećiw prawu i zakonowi Bozemu, ganił mu to, i strofował go, i ganił mu to iako pisze Chryzostom S. w posrzod rynku, w zgromadzeniu ludźi, iawnie, mowiąc mu: Nie godźić śię to. Obrußyło to Herodą, zaczym dał go do więzienia, i odesłał do iednego zamku pięć mil od Jeruzalem, ktory zwano Macheron, Jako Jozefus i Eysebiuß piße, w tym więzieniu był rok i trzy mieśiące.

De verbis Apost. Modico virt. utere. Ioſ. lib 18 Ant. c. 10 Euſ lib. 1. Eccl. hiſt. c. 12.

Przypatrzćiej śię tu przewrotności świata tego, ktory prawdy ćierpieć nie może. Pochlebstwo przyiaćioły, prawda nienawiść rodźi.

Terent. in Andria Lib 2. contra Iovin. Miechov lib. 2. cap. 10.

Dawna to przypowieść: Jako Hyeronim ś. mowi: Gorzka iest prawda, i ći, ktorzy ią oppwiedaią, bywaią napełnieni gorzkośćią. Swiety Stanisław Bolesława krola, z tyrańśtwa i innych grzechow strofuiąc, co za dank odniosł? Rozgniewawßy śię Krol, napadł go w kośćiele ś. Michała w Krakowie, i zabił przy ołtarzu. Potym kazał ćiało iego z kośćioła wywlec, w ßtuki rozśiekać, i po polu rozrzucać. O gorzka, i gorzkośći nabawiaiąca prawdo. Talia sunt præmia laborum, mowił kiedyś Clitus do Alexsandra Wielkiego, gdy go upiwßy śię, mieczem przebił, a także mi

CLITUS

to, prawi, może wierne prace płaćiß? Pracował Jan Chrzćićiel wiernie, iako prawy Pasterz, chcąc ratować duße Herodowe, a on go miasto podźiękowania do więzienia podał. Zaczym z więzienia to poselstwo do Pana wyprawił.

III. kogo?

Kogoż iednak posłał? Posłał, prawi, dwu z Uczniow swoich. Ktorychby, nie dołożył, ani wymienił Ewanielista, przeto też o nich Doktorowie Kośćielni rożnie rozumieią. Jedni przez tych dwu rozumieią, Andrzeia z Piotrem ś. przeto że zrazu byli Uczniami Janowemi. Lecz to rozumienie zbiia Matteuß ś. ktory ukazuie, że iuż na ten czas przy Panu Jezuśie byli. Drudzy, iako Klemens Alekßandryńśki rozumieią, że to byli Karpus i Sylas. Karpus potym w Troadźie Biśkupem został, i u niego ono opończą i księgi pargaminowe Paweł ś. zostawił. Sylas zaśie był towarzyß i pomocnik ś. Pawła, a potym w Filippiech, w Tessalonice i w Koryńćie Ewanielią opowiedał. Jeźlize tych abo innych posłał Jan Chrzćićiel, wiedźieć pewnie nie możemy. Wßakże mało nam na tym. Dośyć gdy słyßemy, że śię w nawietßym niebezpieczeńśtwie Mistrza swego nie puśćili, ani śię więźieniem od niego odstraßyli. Uczćie śię wierni Pańscy, z ich przykładu, nie gorßyć śię, gdy wam świat Pasterze waße przesladuie. Bo co ćierpią, niewinnie ćierpią, dla imienia Bozego, a ućiśki ich są wam ku chwale.

Matt. 4. 18.

Carpus.

2 Tym. 4. 13 Sylas.

Efez. 3.

IV. do kogo?

Przeto słuchayćie do kogo posłał? Nie posłał do Konśystoryum Jerozolimśkiego, ani do Kollegium Faryzeußow, ani do ßkoły Saduceußow, ani też do Monaśteryum Eśeußow, pominął te wßytkie, iako nie pewne, ale do Pana Jezusa posłał. O chwalebny postępku, O świete nabożeńśtwo! Posłał do tego Pana, kaznodźieiem naukę daiąc, dokąd słuchaczom swoim ukazować maią, zwłaßcza do samego Pana Jezusa, ktory śię nam stał od Boga mądrośćią, sprawiedliwośćią, poświeceniem, i odkupieniem. Mądrośćią stał śię, obiawiwßy nam taiemnice krolestwa niebieśkiego: Sprawiedliwośćią, gdy naświetße ćiało swe za nas wydał i krew swą nadrożßą wylał, na omyćie i oczyśćienie grzechow naßych, przez ktore nas uśprawiedliwił, i niewinnośćią swoią nieprawość naße okrył: Poświeceniem, gdy dary Ducha S. hoynie na nas wylał, i oczyśćił nas sobie omyćiem wody przez Słowo, aby nas sobie stawił, kośćiołem chwalebnym, bez wßelakiey zmazy i krom przygany: A na ostatek stał śię i odkupieniem naßym, gdy nas mocą krzyża swego z ręku nieprzyiaćioł naßych wybawił. O zaiśte słußnie wam i my do niego ukazuiemy, i abyśćie w nim samym nadźieie pokładali, słowy Bozemi upominamy. Niemaß bowiem przystępu do Boga iedno przezeń. Niemaß w żadnym innym zbawienia abowiem niemaß żadnego imienia pod niebem, danego ludźiom, przez ktorebyśmy mogli bydź zbawieni. Jemu wßyscy Prorocy świadectwo wydawaią, iż przez imię iego odpu-

1 Ko. 1, 30

Jan. 14, 6

Dźie. 4, 12.

ßczenie grzechow weźmie kaźdy, co weń wierzy. A tak słußnie Jan Chrzćićiel do niego a nie indźiey posłał ucznie swoie.

V. W iakiey sprawie?

W iakieyże sprawie? Tyżes iest on, ktory maß przyyść, czyli innego czekać mamy? O przedźiwne pytanie! czyli, Janie Chrzćićielu o Panu Jezuśie wątpiß? Ach iako miał wątpić o tym, ktorego ießcze w żywocie maćierzyńśkim poznał? ktorego chrzćił? nad ktorym Ducha S. zstępuiącego widźiał: I o ktorym świadectwo z nieba słyßał? ktorego nawet sam barankiem Bozym obwoływał, mowiąc: Oto baranek, Bozy, ktory na sobie nośi grzechy świata? Nie wątpił Jan Chrzćićiel, Ale iako Hilarius, piße: Tym posłaniem, nie swoiey, ale Uczniow swoych nieummieietności poradźił. Ato z tych przyczyn.

Luk. 1, 41.

Matt. 3.

Hilarius. Przyczyna dla czego Jan z tym pytaniem posłał.

Pierwßa, aby zawźięta zazdrość przećiw Panu Jezusowi, z serc uczniow swoich za okazyą tego pytania wyiął. Bo zayrzeli oni Panu Jezusowi trzymaiąc wiecey o swym mistrzu Janie niżeli o Panu Jezuśie, co śię okazuie z onych słow, gdźie tak do Jana mowili: Mistrzu, ten ktory był z tobą za Jordanem, ktoremuś ty dał świadectwo, ten oto chrzći a wßyscy idą do niego. Urażało to Jana. Zaczym żeby z gruntu takowy nieporządny affekt w nich wykorzenić mogł, odesłał ich do Pana Jezusa, aby tam oczywiśćie widźieli, i w ußy swe słyßeli, iż wiecey o nim niż o Mistrzu swym Janie trzymać i rozumieć mieli. A dźiś o Mocny Boże, do czego przyßło?

I. Przyczyna.

Jan. 3, 26.

Ten śie tego, drugi owego imieniem
1 Kor. 3. i regułą zdobi: Ludźie na ludźiech
wiecey niż na samym Panu polegaią, zapomniawßy onego co Pismo
mowi: Ktoż iest Pawel? Apollos?
Słudzy są? Jam ßczepił, Apollos
polewał, ale Bog wzrost dał.

II. Druga, i dla tego ie posłał, aby ie
Przyczyna. ku doskonałey znaiomości Pana Je-
zusowey przywiodł: Upatrował on
w nich ten defekt, że go ießcze byli za
Chrystusa nie uznali, przeto ich nie
chćiał w onym błędźie zostawić, ale
Hieron. ie do Pana Jezusa odesłał, aby dosko-
nałość znaiomości iego otrzymali,
iako Hyeronim S. pißе: Jaby po-
znali, że on był prawym Zbawićielem, na którego świat zdawna tak
żądośćiwie czekał. Ach pięknaż to
w kaznodźiei cnota, kiedy słuchacze
swoie do znaiomości Bozey ma.
Czynił to Jan S. i dla tego ucznie
swe do Pana Jezusa posłał.

III. Trzećia, posłał ich tam, aby za to
Przyczyna. okazyą z Panem Jezusem znaio-
mość wźieli, a wźiąwßy znaiomość
z Panem, sługę opuśćili, a do
Basil. Ora- Pana samego przystali, iako Basilius
zat. 34. Seleucienſis pißе: A nie od rzeczy.
Bo im też i przed tym powiedźiał:
Nie iestem ia on Chrystus, alem iest
posłany przed nim. Ktoć ma oblubie-
nice, tenći iest oblubieniec. I daley: O
nemuć potrzeba rość, a mnie ubywać.
Dećsą przyczyny, dla czego Jan
Chrzćićiel z tym pytaniem ucznie swe
do Pana Jezusa wyprawił. Inne
na ten czas opußczaiąc. Do wtorey
części postępuie.

II. Odpowieda Pan Jezus uczniom
Cześć. Janowym dwoiako: Naprzod
odpowiedź dwoiaka. w pospolitości, potym w osobności.

W Pospolitości mowi ßedźy I.
oznaymićie Janowi co widźićie i sły- W pospo-
ßyćie, o iaka skromność Pana naßе- litości.
go. Mogł był rzec, a słußnieby to
uczynił: Jam iest ten o którym śie
pytaćie. Lecz iako ono mowią: Gdźie
świadectwa oczywiste są i słow nie
potrzeba. Przetoż nie chwaląc śie,
ukazał im na rzeczy takowe, które
wzrokiem i słuchem swoim snadnie
rozsądźić mogli. Mądrzy a bacznie
ludźie maią na tym dosyć, i snadnie
śie ostatka domyślić mogą.

Poßedł coś Pan Jezus odpowie-
dźią swoią na Tarkwiniußa, o kto-
rym przypomina Liwiuß, że syn iego Livius
dobywßy iednego miasta, posłał do lib. 1.
oyca Tarkwiniußa, radząc śie coby
z temi, którzy mu rebellizowali czynić
miał: Nie odpowiedźiawßy oćiec po-
słom onym i słowka, wprowadźił ie
do ogroda, i wźiąwßy laßczkę, począł
nią makowe główki iedne za drugą
ścinać. Co oni widząc domyślili śie,
że odporne a niepostußne karać kazał.
Tak właśnie i tu Pan Jezus niechcąc
śie długą oracyą bawić, posłom Ja-
nowym na to co na on czas widźieli i
słyßeli ukazuie. A tym przykładem
swoim uczy nas, żebyśmy raczey
skutkiem i rzeczą samą pokazowali
czymeśmy, a nizeli słowy. Dźiatki
moie, mowi Jan S. nie miłuymy 1 Jan. 3.
słowem ani ięzykiem ale uczyn- 18.
kiem i prawdą. A Jakob S. Po- List. Jak. 2.
każ mi, prawi, wiarę twoię przez
uczynki miłości. Uczynki a nie słowa
chrześćianina wyświadczaią.

Z drugiey strony odpowieda Pan II.
Jezus w osobności, i ukazuie na- W Oso-
przod na cuda: Potym na naukę bności.
swoie:

swoie: A na ostatek przestrogę czyni,
żeby śie w nim nikt nie gorßył.

I. Na Cuda ukazuiąc mowi: ślepi
Cuda. widzą, chromi chodzą, trędowaći
biorą oczyśćienie, a głußy słyßą,
umarli zmartwychwstaią, i ubogim
Ewanielia opowiadana bywa. Od-
syła ich tu Pan Jezus do pisma, i
chce, aby z pisma Adwent iego po-
znali. O Messyaßu bowiem który
Iza. 35, miał przyyść, prorokował Izaiaß
5-7. w te słowa: Mowćie do zatrwożo-
nych w sercu, zmocnićie śię, nie boy-
ćie śie, oto Bog waß przyydźie z
pomstą, z nadgrodą Bog sam przyy-
dźie, i zbawi nas. Tedy śie, otworzą
oczy ślepych, a ußy głuchych otwo-
rzone będą, tedy poskoczy chromy
iako ieleń, a niemych ięzyk śpiewać
będźie. Do tych słow odsyła ie Pan
Jezus, i ukazuie zarazem w cudach
swoich uczynki pięćiorakie, które o
Cuda Pań- nim i o Adwencie iego świadczyły.
skie pięćio- Pierwßy, oświecenie niewido-
rakie. mych: drugi, chodzenie chromych:
trzeći, oczyśćienie trędowatych:
czwarty, uzdrowienie głuchych:
piąty, wskrzeßenie umarłych. Z tych
Łuk. 7, 21. cudow chce aby śie domyślili, co o
nim rozumieć mieli. Łukaß S.
przypomina, że w ten czas gdy przy-
ßli Uczniowie Janowi, wiele ich
uzdrowił Pan Jezus, od chorob, od
niemocy, i od duchow złych, i wiele
ślepych wzrokiem darował. Zkąd
snadnie poznać mogli, że on był tym,
o którym śie pytali.

Lecz rzekłby tu kto: Wßak też i
Objectio Prorocy czynili cuda, Eliaß z Eli-
zeußem wskrzeßali umarłe, a przećie
żaden z nich nie był Chrystuſem? od-
powiadam, że wielka iest rożność,
miedzy cudami Prorockimi a Pana Rożność
Jezusowemi. Rożność iest, naprzod cudow Pro-
w liczbie: potym w sposobie: a na rockich i P.
ostatek, w końcu, do którego śie one Jezuso-
wßytkie cuda ściągały. wych.

Rożność iest w liczbie. Nie wiele I.
czytamy o Prorokach, żeby ślepe W liczbie
oświecać, niemocne uzdrawiać, trę-
dowate oczyśćiać, głuche słuchem
darować, abo tym podobne cuda
wykonywać mieli. Było wiele trę- Łuk. 4, 27.
dowatych, mowi Pan Jezus, w
Izraelu, za czasow Elizeußa Proro-
ka, a wßdy żaden z nich nie był ocz- 1 Król. 5.
ßczon, iednoż Naaman Syryńczyk.
Lecz poyrzawßy na drugą ſtronę,
ktoż ślepe, chrome, trędowate i inne
ułomne, którym Pan Jezus zdrowie
darował wyliczy? Gdźiekolwiek Mark. 6,
iedno przyßedł, mowi Marek S. 56.
abo do wśi, abo do miast, abo na
pola, kładli przeden niemocne po
ulicach, proßąc go, aby śie tylko
dotknęli podołka ßat iego. A ile śie
ich go dotknęło, przychodźili ku
zdrowiu. Piotr też S. w kazaniu
swoim, które miał w Cesaryi, w do-
mu Korneliußa Setnika roty Wło-
ßkiey, mowi: Chodźił czyniąc do- Dźie. 10,
brze i uzdrawiaiąc wßytkie opano- 38.
wane od diabła, abowiem Bog był
z nim.

Rożność też iest, w sposobie. Czynili 2.
cuda Prorocy ale z wielką pracą i W Spo-
z wielką modlitwą i wzywaniem sobie.
imienia Bozego: Lecz Pan Jezus
słowem samym i rozkazowaniem,
chore i niemocne uzdrawiał, trędo-
wate oczyśćiał, umarłe wskrzeßał,
diabły wyganiał, i inne cuda czynił.

Matt. 8, 2. Jeśli chceß Panie, mowili niektorzy możeß mie oczyścić.

3. W końcu. Rożność też była i w końcu, do ktorego one cuda zmierzały. Prorocy czynili cuda, aby postanie i nauke swoie iemi potwirdźili. Pan Jezus zaś, aby śie pokazał bydź tym, ktory miał przyjść na świat, dla nas i dla naßego Zbawienia. O czym

Jan. 20. 31. tak Jan S. pißе: Te rzeczy napisane są, abyście wierzyli, że Jezus iest Chrystus syn Bozy, a żebyście wierząc żywot mieli w imieniu iego.

Widźićie iaka rożność iest miedzy cudami ktore Prorocy czynili, a ktore Pan Jezus czynił.

II. nauka. Ukazawßy na cuda i uczynki swoie, ukazuie też i na nauke mowiąc: A ubogim opowiedana bywa Ewanielia. Prorokował też o tym Izaiaß

Iza 61, 1. w te słowa: Duch Panuiącego Pana iest nade mną. Przeto mie pomazał Pan, abym opowiadał Ewanielią ćichym: Posłał mie, abym zawiązał rany tych, ktorzy są skrußonego serca, abym zwiastował poimanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ćiemnice. Toć na ten czas czynił Pan Jezus, opowiedał Ewanielią krolestwa ubogim, nie wedle ciała ale wedle Ducha, to iest grzeßnym, dla ktorych właśnie przy-

Matt. 9. ßedł, aby ie zbawił, opowiedaiąc im łaskę Bozą, odpußczenie grzechow, i

1 Tym. 1. żywot wieczny. A tak patrz każdy wierny Chrześćiańśki człowiecze, abyś śie w liczbie tych ubogich nayдował, i przyymował Ewanielią

Rzym. 1, 16. wdźięcznym sercem. Bo Ewanielia iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu.

Na ostatek czyni Pan Jezus przestroge i mowi: Błogosławiony, ktory śie nie zgorßy ze mnie. Te słowa nie bez przyczyny przydać raczył. Jedni bowiem na ten czas gorßyli śie z osoby iego mowiąc. Izali ten

Mar. 6, Luk. 4. nie iest ćieśla? Drudzy z nauki iego, gdy im kazał w Kapernaum o pożywaniu ciała swego, mowili. Jaköż ten może nam dać ciało swe ku

Jan. 6, w. 6 iedzeniu? A drudzy: Twardać to iest mowa ktoż iey słuchać może? Trzeći gorßyli śie z żywota iego, ileкroć z celnikami i z grzeßnikami obcował mowili. Ten grzeßniki przyymuie i ie z nimi. Azaj tego raz było?

Matt. 9 Luk. 15, Luk. 19. Czwarći gorßyli śie z ubostwa iego, że nie miał gdźieby głowę swoie skłonił, choć lißki maią iamy, a ptacy

Matt. 8 20. gniazda swoie. Niektorzy też i z cudow iego, bo ieźli kiedy wyganiał diabelstwa, to mowili: Przez beelzebuba, książe diabelskie, wygania diabły. Krotko mowiąc, i z osoby

Luk. 11, i z cudow, i z nauki i z zwolenikow iego zawße śie gorßyli. Czego aby też i Uczniowie Janowi nie uczynili, woła: Błogosławiony ktory śie nie zgorßy ze mnie.

O moy Nayslodßy Jezu, coż tu rzekę owi, ktorzy śie lada czym zgorßywßy, wiary i kościoła twoiego odstępuią. Ach moy Panie, ćieżkaż ich sprawa na sądźie twoim będźie.

Udaymy śie do trzećiey częśći, skończe wnet, nie teskniyćie.

III. Przestroga. Odprawiwßy posły Janowe Pan Jezus poczyna zalecać Jana Chrzćićiela: o ktorym zaleceniu przypomina Ewanielista trzy okoliczno-

ieżności. Jedna kiedy ie Pan Jezus czynił? Druga, do kogo? Trzećia, iako.

1. Czas. O czasie mowi: A gdy oni odeßli. Dźiwna rzecz, chwali i zaleca Pan Jezus Jana nie przy Uczniach iego, ale w ten czas gdy iuż byli odeßli. Co

Przyczyna. za przyczyna? Dwie przyczynie bydź mogą. Jedna aby śie w bledźie swym i oraylney opinii nie stwierdźili, coby snadnie było, gdyby był przed nimi Jana zalecać miał. Procz tego, wielee mu oni deferowali, i trzymali o nim wiele: A coż gdyby go był przy niech chwalić i wynosić miał, dopierożby byli na powaznośći iego polegali, a w Pana Jezusa nigdy nie uwierzyli. A ten każdemu zbawienia życzy. Bo dla wßytkich przyßedł.

2. Przyczyna. Druga, uczynił to dla tego, żeby go nie miano za pochlebce. Pochlebcy to bowiem pospolićie czynią, że w oczy człowieka chwalą, liżą, zalecaią, a krom oczu namowią śie o nim co chcą, i wyßacuią go tak iako śie im podoba. O grzechu, o sromoto. Nie tak Pan Jezus, woli w oczy Jana chwalić, aby tego nie pochlebstwu, ale szczyrości iego przypisano.

nauka. Uczćiej śie tedy namilśi, przykładem Pana Jezusowym o bliźnich ważnych, wßytko dobre myślić, rozumieć i mowić. Ludźiesmy też sami, ktoż to wie? Co nam drudzy za przygane dać mogą.

II. Osoby przytomne. Słuchaymyż zatym, przed kim go Pan Jezus zaleca? Począł prawi, mowić do zgromadzenia ludu. Było to, że lud wielki chodźił za Panem Jezusem, ale rożnym umysłem. Jedni chodźili, aby słowa i nauki iego słuchali. Drudzy aby śie cudom przypatrowali. Przed temi tedy wolnie mowi, i zaleca Jana Pan Jezus, uchodząc podeyrzenia zazdrości, zwłaßcza że nie zayrzał Janowi tego, czym go Bog uczćił, nie zayrzał mu słuchaczy ani uczniow iego, wiedząc że ich nie sobie, ale iemu zgromadźił, będąc poprzednikiem iego, postanym od Boga na to, aby mu drogę gotował, to nim świadczył. Przeto życz też nauka. i ty bliźniemu twemu tego co mu Bog życzy. Pan Jezus mogłby był te wßytkie sławę Janowi odiąć, a przećie tego nie uczynił, ani śie o to gniewał, a to nam na przykład, abyśmy śie od niego wßelkiey życzliwości uczyli, i bliźnim naßym tego, czym ich Bog uczćił, nie zayrzyli.

III. Rzecz sama. Lecz przypatrzmy śie rzeczy samey, z ktorey Jana zalecał. Zalecał go ze trzech rzeczy: z stateczności, z ostrości żywota, i z zacności urzędu.

1. Stateczność Jana Chrześćiela. Stateczność iego zalecaiąc mowi: Cożeście wyßli na puszcza widźieć? Izali trzćinę chwieiącą śie od wiatru? Jeźli komu, tedy kaznodźiei niestatek nie przystoi. Zaczym Pan Jezus Janowi to świadectwo daie, że nie był niestatkiem żadnym. A żeby tym wyraźniey stateczność iego ukazał, bierze podobieństwo od trzćiny.

Trzćina. Trzćina, iako Haymo pißе, trolakie ma do siebie przymioty. Pierwßy, że na mieyscach tylko wilgotnych rośćie i tam śie kocha, na suszy nie uyrzyß. Drugi, że z wierzchu chędoga, a wewnątrz czcza iest. Trzeći, że z pokoiem nie stoi, skoro wiatr namnieyßy powstaie, tam i sam śie poruchuie. Toż śie właśnie

Haymo in Expositi. hujus Evang.

i w niestatecznikach znayduie, gdźie im dobrze, tam śie kochaią, i trzymaią śie tego mieysca, obrawszy sobie brzuch za Boga. Wewngtrz czczy są, bez wiary, bez sumnienia, nie maią w sobie nic dobrego. Chwieią śie tam i sam, iako wiatr fortuny i szcześcia odmiennego idźie. O Jezu co takich trzćin na świećie! Takowa trzćina byt on Ecebolus Sofista Konstantynopolski, ktory za trzech Cesarzow wiare odmienił: Za Konstancyusa byt Chrześćianinem, za Juliana zostat Poganinem, za Jowiniana znowu chćiał Chrześćianinem zostać, i wrzeczy pokutuiąc przed kościołem leżał u mowił: Mnie iako sol niesmaczną nogami deptćie. Ale coż potym, pisze hystoryk, że w nim postaremu nie było statku. Strzeżćie śie dla Boga, Chrześćianie, takowego niestatku. Mowi bowiem Pan Bog: Znam uczynki twoie, żeś nie iest ani zimny ani gorący. Bodayżeś był zimny, albo gorący. A tak ponieważeś letny, a ani zimny ani gorący, wyrzuce ćie z ust moich. O nieszczesliwyż to człowiek, ktorego Bog z ust swoich wyrzuca. Strzezije śie tego człowiecze, bądź Janem, nie trzćiną.

Soer. eccl hist. lib. 3. cap. 11.

Ecebolus

Obiaw. 3, 15. 16.

2. Ostrość żywota.

Potym, zaleca tez Pan Jezus Jana z ostrości żywota, mowiąc: Cożćie wyszli widzieć? Izali człowieka w miekkie szaty obleczonego? Oto ktorzy miekkie szaty noszą w domach krolewskich są. Jana S. odzienie było z włosienia wielbłądowego: nie kochał śie w stroiach, ani w rozkoszach żadnych, zostawuiąc ie stanom i osobom krolewskim. Piekna to rzecz pamiętać na stan swoy, i strzedz śie tego co komu nie należy. O Tyberyuśie Cesarzu czytamy, że w szaćiech iedwabnych chodzić zakazował, wiedząc, że iest w domu każdego na co innego nakłady czynić. A dźiśia nie tylko sługi, ale i woży i szkapy iedwabiami pokrywaią. A zatym co? domy i gospodarstwa upadaią, ubodzy poddani głod i niedostatek cierpią. Duchownie przez miekkie odzienie rozumieć możem, miekki a niewieściuchowski umysł, iako Bernat S. mowi, ktory i strzyże i goli, i wnet śie da na te abo na owe strone zmiękczyć. Jan Chrzćićiel nie był takim, nie pochlebiał nikemu, prawde każdemu mowił, tak Herodowi iako i Faryzeuszom, Saduceuszom, celnikom, żołnierzom. Boże byśmy takich Janow wiele mieli.

Dion. lib. 57.

Bernh. in Apol. ad Eugen.

Naostatek zaleca Pan Jezus Jana z zacności urzędu iego, i mowi: Ale coście wyszli widzieć? Izali Proroka? Zaiste powiadam wam, i wiecey niż Proroka: w tych słowiech nad wszytkie Proroki Jana Pan wynosi. Jemu bowiem samemu, iako Hylaryusz pisze, miedzy wszytkimi Proroki godzi śie Chrystusa i widzieć, i o nim Prorokować. Inni Prorocy tylko o nim prorokowali, a w Duchu go widzieli: Lecz Jan Chrzćićiel nie tylko o nim prorokował, ale go tez i widział i ukazował go ludziom. A tak iest zacnieyszym, niżeli Prorocy.

3. Zacność urzędu.

Hilarius.

A iż bez pisma co mowić, iest iakoby nic nie mowić, przetoż zalecenia tego potwirdza świadectwem Malachyasza

Mal. 3, 1. Iachyasza Proroka, powiadaiąc że o nim napisano: O to ia posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, ktory zgotuie droge twoią przed toba. Gdźie Aniołem zowie prorok Jana, nie dla towarzystwa przyrodzenia, ale dla godności urzędu prawie Anielskiego, iako Beda mowi. Ale byli takowi ktorzy twirdźili, że Jan był Aniołem, względem przyrodzenia nie względem urzędu, iako Cyryllus pisze.

Beda.

Cyrill. in Iob. lib. 1. cap. 7.

Oto takowa była chwała i zalecenie Jana Chrzćićiela: Z ktorego na ten czas i nauke i pocźechę bierzćie.

Nauka.

Nauke, żebyście iedni drugie chwalili i zalecali, gdźie tego czas iest i mieysce.

Pocźiesze, iż iako tu Pan Jezus Jana zaleca i chwali: Tak tez w dźień sądny przed Oycem swym Niebieskim, i przed Anioły S. i przed wszytkiem światem, będzie chwalił, wystawiał, i koronował tych, ktorzy tu statecznie przy nim stoią, i iego naświetsze imie wyznawaią.

Pocźiecha.

Poczuwayćież śie w tym, namilsi Chrześćianie. A ty o naslodszy Jezu, wieczny, prawdźiwy i iedyny Zbawićielu świata, day abysmy cie raz poznawszy do śmierći ćie nie odstępowali, z ćiebie śie nie gorszyli: A Jana Chrzćićiela w cnotach S. naśladuiąc, chwałe niesmiertelną w niebie otrzymali, Amen.

Zamknieśnie.

Na Czwarta Niedźiele Adwentowa.

Ewanielia o Jana S. w 1. Rozd.

A Toć iest świadectwo Janowe, gdy posłali Żydzi z Jeruzalem Kapłany i Lewity, aby go pytali: ty, kto iest? I wyznał, a nie zaprzał, a wyznał, żem ia nie iest Chrystus. I pytali go: cożeś tedy? Eliażeś ty? a on rzekł: nie iestem. A oni: prorokiemeś ty? i odpowiedźiał: nie iestem. Rzekli mu tedy: ktożeś iest, żebyśmy odpowiedź dali tym, ktorzy nas posłali? coż wżdy powiadasz o sobie? Rzekł: ja iest głos wołaiącego na puszczy: prostuycie droge Pańską, iako powiedźiał Izaiasz Prorok. A ci, ktorzy byli posłani, byli z Faryzeuszow. I pytali go, i rzekli mu: czemuż tedy chrzcisz, iezliżes ty nie iest Chrystus, ani Eliasz, ani on Prorok? Odpowiedźiał im Jan, mowiąc: ia chrzcze woda: ale w posrzodku was stoi, ktorego wy nie znacie. Tenći iest, ktory po mnie przyszedszy, uprzedził mie: ktoremu ia nie iest godzien, żebym rozwiązał rzemyk obuwia iego. To śie stało w Betabarze za Jordanem, gdźie Jan chrzcił.

Ewanielia.

Jan. 1.

Ydoście dźiś tydźień słyszeli, o statecznosći Jana Chrzćićiela, to teraz na oko widźićie. Żydowie Jerozolimscy dochodząc z wielu miar, że Messyasz iuż przyszedł, widźieli Jana cudownie

wnie narodzonego, świetobliwie obcuiącego, pokutę na puszczy opowiedaiącego, i chrztem uskuguiącego, ali wnet o nim suspikować poczeli, że ledwieon nie był Chrystusem obiecanym. Zaczym chcąc się rzeczy pewney wywiedzieć, wyprawili do niego Kapłany i Lewity, ludzie duchowne, pytaiąc go z pilnością, czymby był? Lecz Jan Chrzćiciel nie usurpuiąc sobie tego, co mu nie należało, powiedział im w brod, że nie był, ani Chrystusem, ani Eliaszem, ani Prorokiem. A gdy go nalegali, powiedział affirmative, że był onym głosem o którym prorokował Prorok Izaiasz. A żeby się na ludziach wiecey nie wieszali, ukazał im Pana Jezusa, nie tylko iako Messyasza, ale iako Boga prawdziwego. Mamy o tym w Ewanielii trzy części.

Pierwsza, wspomina legacyą Zydow Jerozolimskich.

Druga, odpowiedź Jana Chrzćiciela.

Trzecia, ekspostulacya albo spor Zydow Jerozolimskich, w który się z Janem rodali, także mieysce gdzie się to działo.

O czym gdy ia mowić będę, o powolne was ucho proszę.

Przez naświetsze przyyście swoie na świat Pan Jezus nastodzy, niech z łaski swey błogosławi mnie w mowieniu wam w słuchaniu, Amen.

I. Część. Pierwsza część ogarnął Jan S. w tych okolicznościach. Pierwsza, kto posłał? druga zkąd? trzecia, kogo? czwarta, do kogo? piąta, w iakiey sprawie.

Pierwsza część okoliczności.

I. Kto posłał

O pierwszey pisze, iż posłali Zydowie i to iest, Przełożeni narodu Zydowskiego w mieście Jerozolimskim, tak duchowni iako też i świeccy. Widzieli bowiem ze pisma prorockie o przyyściu Chrystusowym, iuż skutek swoy brały, krolestwo od Judy było odiete. Bo krola z narodu swego nie mieli. Herod nie Zydem był, ale cudzoziemcem. Siedmdziesiąt tygodni, o których prorokował Daniel iuż wybiegały. A tak zebrawszy się, uradzili wyprawić legacyą do Jana Chrzćiciela.

Zkądże i z iakiego mieysca? Z Jeruzalem, nagłownieyszego miasta we wszytkiey ziemi Zydowskiey, a to dla tego, aby ona legacya ich, tym więtszą powagę miała, u Jana Chrzćiciela. Bo na miasto Jerozolimskie wszyscy Zydowie respekt mieli. Tam na odprawowanie służby i chwały Bozey pewnych czasow chodzili, tam swięta uroczyste odprawowali, tam swoie Konsystoryum Skrybow i nauczonych w Pismie mieli. Zaczym dla więtszey powagi, umyślnie tam zkąd wysyłaią.

II. Zkąd?

Kogoż? co za osoby? Kapłany i Lewity. A ijey dokłada Ewanielista, że ci którzy byli posłani, byli z Faryzeuszow. Nie posłał i tedy podłych ludzi z pospolstwa, ale co celnieyszę. Posłali Kapłany osoby duchowne, których urząd był uczyć, modlić się za lud, ofiary i kadzenia odprawować. Posłali i Lewity, które Pan Bog kapłanom przydał, aby im pomagali, ofiar i innych posług duchownych w domu Bozym odprawować. Posłali i Faryzeuszę, ludzie wyowczym odzieniu, pozwierzchną żywota świetobliwością sławne, a może

III. Kogo?

Kapłany 5 Moy. 17. 3 Moy. 1. 2 Moy. 28, 30. Lewitowie 4 Moy 8. Faryzeuszowie.

może bydź uczne ich, w pismie i w zakonie biegłe. Tych posłali, aby powagę swoią kapłańską przeciw powadze Jana Chrzćiciela wystawiwszy, tym rychley go na swą stronę nakłonili.

IV. do kogo?

Do kogoż posłali? Mieli na ten czas dwu mężow zacnych w ziemi, Jednego na puszczy: Drugiego w Galilei. Na puszczy był Jan Chrzćiciel, w Galilei Pan Jezus. Obay stawni i zawołani między ludem Bozym. Wszakoż nie posłali do tego. Bo się im zdał podły, przeto go synem cieślelskim zwali. Ale do Jana posłali, widząc ostrość żywota iego, nową także a niezwyczayną ceremonią chrztu, wiec frekwencya audytorow wielka, spodziewali się po nim, że ledwie nie był Chrystusem. O mizerny świecie, to ty zawsze na pozwierzchną kościoła Bozego ozdobę i tytuły patrzysz, których gdy nie widzisz, wnet się poczynasz gorszyć. Tać pozwierzchna ozdoba dała przyczynę Zydom Jerozolimskim, że Pana Jezusa iako nieznacznego opuścili, a do Jana iako znacznieyszego posłali.

V. W iakiey sprawie?

W iakieyże iednak sprawie? Aby go spytali: Ktoś ty iest? Nie pytaią się o oyczyznie, abo o rodzicach iego, które dobrze znali, ale o urzędzie. Chcą wiedzieć, kto mu rozkazał uczyć, chrzcić, abo ieżliby się za Chrystusa znał? Który na świat miał przyyść i którym go oni bydź rozumieli. Bo iż go mieli za Chrystusa, ukazuie się z odpowiedzi Janowey, gdy na pytanie ich odpowiedaiąc mowi: Nie iestem ia Chrystus. Znać że po nich poznał, iż go za Chrystusa gotowi byli przyiąć. O iaka ich ślepota? iakie niewyrozumienie pisma. Miedzy Janem a Chrystusem, wielka rożność była. Chrystus miał bydź Bogiem i człowiekiem: A Jan tylko był człowiekiem z oyca i z matki, obyczaiem pospolitym narodzonym. Chrystus miał się narodzić z pokolenia Judá: A Jan pożedł z pokolenia Lewi. Chrystus miał się narodzić w mieście Judskim Betlehem: A Jan się narodził w Hebron, Chrystus miał się narodzić z Panny; A Jan Chrzćiciel narodził się z mężatki. Chrystus miał cuda wielkie czynić: A Jan cudu żadnego nie uczynił. O czym oni z pisma dobrze wiedząc, tak są zaślepieni, że go za Messyasza przyiąć byli gotowi. Takći bywa, kiedy kto nie na pismie, ale na opiniach ludzkich polega, wnet w błędy i labirynty nie-wywikłane zachodzi. Przeto dobrze mowi Augustyn S. Powagom pism świętych podlegać potrzeba, aby każdy przez wiarę do wyrozumienia przyszedł.

Rożność miedzy Janem a Chrystus. Isa. 7. Luk. 1. 1 Moy 49. Luk. 1. Mich. 5. Isa. 7. Luk. 1. Isa. 35. Jan. 21. Aug. de Baptism. Parvul.

Lecz podźmy do drugiey części. II. Część.

Odpowiedzi swey Jan Chrzćiciel dwoiako sobie postępuie: Naprzod, nie zna się do tego czym nie był, potym, wyznawa to czym był?

Odpowiedź Janowa dwoiaka.

Nie znaiąc się do tego czym nie był, troiaka negatywę przywodzi. Pierwsza, że nie był Chrystusem. Druga, że nie był Eliaszem. Trzecia, że nie był Prorokiem onym.

I. Negativa

I wyznał, pisze o pierwszey Ewanielista, a nie zaprzał, i wyznał mowiąc: Nie iestem ia Chrystus. O iaka pokora i stateczność męża tego S. Nie dał się uwieść powabnym

I. Jan nie iest Chrystusem.

onym a pochlebnym słowom, ani onemu dostoieństwu, ktorym go czestowali, wiedząc że Chrystusem bydź nie należało na ten czas nikomu innemu, tylko samemu Panu Jezusowi, ktory był na to od Boga postany, aby wybawił lud swoy od grzechow iego.

Matt. 1, 21. Uczy nas tedy przykładem swoim, abyśmy sobie tego co nam nie należy nie przypisowali. Ale niemasz ach niestetyż takowey pokory teraz. Siła o sobie rozumieć, nad inne się wynosić, chwały doczesney pragnąć, to są pospolite wszelkich stanow obyczaie. Przyszło teraz do tego, że lada komu mowią: Miłościwy Panie, a rzadki iest, coby rzekł: nie mow mi tak: nie mnie to należy: nie iestem ia Miłościwym Panem: Monarchom, Senatorom takowe tytuły należą.

2. Jan nie iest Eliaszem. Daley pytaią go: Eliasześ ty? A on im odpowiedział: Nie iestem. A to iak się zgodźi z słowy Pana Jezusowymi, ktory po dwakroć Jana Eliaszem nazwał? Raz przed zgromadzeniem ludu mowiąc: Jeśli to chcecie przyiąć: Oneć iest Eliasz, ktory miał przyyść. Drugi przed uczniami swemi, na on czas gdy z nim zstępowali z gory, zaraz po przemienieniu iego, i mowili: Coż tedy nauczeni w pismie powiadaią, że ma Eliasz pierwey przyyść? A on im odpowiedział: Ja wam powiadam, iż Eliasz iuż przyszedł, a nie poznali go, ale uczynili mu cokolwiek chcieli. Co usłyszawszy uczniowie poznali że to o Janie Chrzćicielu mowił.

Matt. 11, 14.

Matt. 17, 10, 12.

Jeśliż tak, czemuż się tu do tego nie zna, ale mowi, nie iestem ia Eliasz? Odpowiedam: iakie było pytanie, taka też i odpowiedź. Oni go pytali, ieżeliby był Eliaszem Tesbita, ktory żył za czasow krola Achaba, i w wozie ognistym do nieba iest wzięty. Bo rozumieli że ten Eliasz przed przyszściem Messyaszowym, na świat miał przyyść, za przyczyną onych słow prorockich. Oto ia wam posle Eliasza Proroka, pierwey niż przyydzie on wielki i straszny dzień Pański. A tak, że się o tym Eliaszu pytali, słusznie im powiedział, że im nie był. Był on Eliaszem, wszakże nie w personie, ale w mocy i w Duchu Eliaszowym. Zaczym co mu Pan Jezus przyznawał względem Ducha, do tego się on nie znał względem osoby.

VI. Mal. 4, 5.

Luk. 1. Gregor.

3. Jan nie iest Prorokiem.

Jeszcze go pytaią: Prorokieś ty? A on im znowu odpowieda: Nie iestem. A w tym namniey nie kontradykuie słowom Pana Jezusowym gdy go nad Proroki przekładaiąc mowi: Cożeście wyszli widzieć? Izali Proroka? Zaiste powiadam wam, iż wiecey niż Proroka. Bo się oni pytali, ieżliżeby był, abo onym Prorokiem przez Moyżesza obiecanym, abo rozumieli że miał bydź iednym z dawnych onych Prorokow, ktoryby z martwych powstał. Albo wiec mieli go za iakiego nowego Proroka, ktoryby miał powołanie Prorockie, i dar opowiedania przyszłych rzeczy. Żadnym z tych Prorokow że nie był, słusznie odpowieda i mowi: Nie iestem Prorokiem.

Matt. 11, 9.

5. Moy. 18, 15.

Obaczćież tu, iaka była pokora i stateczność męża tego S. Oto wszytkie dostoieństwa i urzędy, ktoremi go czestowano wzgardził, nie dał się imi uwieść od chwały Pana swoiego.

II. Affirmativa.

go. O day Boże, aby i w nas wszytkich taka stałość była, abyśmy się nie chwiali iako trzćina, ani się dali uwodzić marności tego świata mizernego.

Słuchaymyż zatym, co Jan o sobie twierdzi i mowi: czym był? Pytaią go: Cożeś tedy iest? abyśmy odpowiedź dali tym, ktorzy nas posłali. Chcą koniecznie od Jana wiedzącą odpowiedź słyszeć, bo iakoby chćieli rzec: Janie, nie trzymay nas długo na rzeczy. Powiedz nam, czymeś iest, niechay się wzdy do tych, ktorzy nas wysłali z czymkolwiek wrocimy? A on też nie dzierzge ich dłużey na rzeczy mowi: Jam iest głos wołaiącego na puszczy, Prostuyćie drogę Pańską, iako powiedział Izaiasz Prorok. Krotka ale wezłowata odpowiedź. Jakoby chćiał rzec: Nie czytaliście Izaiasza Proroka, co o głosie wołaiącym na puszczy prorokował, wiedzcież tedy, żem iest tym głosem, na tom od Boga posłany, abym tu na puszczy wołał: Prostuyćie drogę Pańską. O iak mężne wyznanie. O iaka stałość męża tego świętego!

Nauka.

Uczmyż się zgad wolnie wyznawać, czymesmy, zwłaszcza gdy o religią idzie. Idzie bowiem zarazem o zbawienie, a w przod o sumnienie. Pan Jezus mowi: Kto mię wyzna przed ludźmi wyznam go ia też przed Oycem moim niebieskim: A kto się mnie zaprzy przed ludźmi zapre się go ia też przed Oycem moim niebieskim. Paweł też S. mowi: Jeśliś usty wyzna Pana Jezusa, i uwierzyłbyś w sercu twoim, że go Bog z martwych wzbudził, zbawiony będziesz. Abowiem sercem wierzono bywa ku sprawiedliwości, ale się usty wyznanie dzieie ku zbawieniu. Boże day to abyśmy się w tym czuli: pewnie nas korona nieśmiertelna nie minie. Bądź wiernym aż do śmierći, mowi Pan Jezus, a dam ci koronę żywota.

Matt. 10, 32.

Rzym. 10, 9. 10.

Obiaw. 2.

Lecz o tym na ten czas dosyć: Trzecia cześć iuż nas do siebie ciągnie.

III. Cześć. Trzy punkta.

Przysłuchaymy się ekspostulacyi, w ktorą się z Janem wdali posłowie Jerozolimscy. Tu oni pytaią, Jan odpowieda, a Ewanielista mieysce kładzie gdzie się to działo.

I. Pytanie posłow Jerozolimskich.

Pytanie posłow Jerozolimskich takowe, czemuż tedy chrzcisz? Jeżliżeś ty nie iest Chrystus, ani Eliasz, ani on Prorok? O z tyrańskiem pomięszana obłudo! Obaczćie proszę co czynią? Gdy pochlebstwy swemi Jana nachylić nie mogli, ali się udali do strachow i do groźby, i poczęli sobie nań fukać. Bo iakoby chćieli rzec: Janie, heretykieś ty iakiś, odszczepiłeś się od kościoła naszego. Ktoć dał te moc, abys bez konsensu i pozwolenia przełożonych naszych, kazać i chrzcić miał? Kto cię na to święcił? posłał, i wysadził? Postępuią sobie z Janem wedle onych słow Lysandra Xiążęcia Lacedemońskiego: gdzie lisiey skory nie stawa, wiec iey lwią skorą nadstawić. O postępku tyrański! Chytrością nie mogli Jana podeyść, nuż oni do fukow. Tak to zawsze bywa, Prawda nienawiść mnoży. Coż i dziś ludzie w oczy kole, iedno prawda? Wołaią na nas, kto was posłał? Kto święcił?

Plutar. in vita Lys.

ćił? A gdy śie im z pisma wywodźiemy, to iuż ukrzyżuy, wołaią.

II. Jan odpowieda dwoiako.

Lecz poruczywßy to Panu Bogu i sądowi iego, słuchaymy, co wżdy Jan Chrzćićiel na takowe fuki odpowieda? Dwoiaką odpowiedź czyni: Naprzod samego śiebie omawia, potym Pana Jezusa zaleca.

I. Samego śiebie omawia.

O sobie mowi: Jać chrzcze wodą. O znamienita pokoro! Właśnie iakoby tak chćiał rzec: Cóż mi wiele chrzest na oczy wyrzucaćie? ia to czynię iako sługa i chrzcze wodą. Ale iest inßy nas mię ktory iako Pan chrzći Duchem S. Takći iest zaiste. Co oczy widzą, to słudzy Bożi czynią, a co śie niewidomie dźieie, to Pan Jezus wykonywa. Ja teraz napełniam ußy waße kazaniem moim, a Pan Jezus serca napełnia Duchem S. Przy chrzćie, chrzcze wodą, a Pan Jezus Duchem ś. mocą słowa swego ś. Przy spowiedźi, ia absolucyą mowię, a Pan Jezus sam rozgrzeßa, i sumnienie uspokaia. Przy ołtarzu, ia rozdawam chleb i wino, a Pan Jezus przy tymże stole osobą swą przytomny będąc, podawa ciało i krew swoie. Słußnie tedy i dobrze tu Jan mowi o sobie: Jać chrzcze wodą.

II. Jan Pana Jezusa zaleca.

Zalecaiąc zatym Pana Jezusa Zydom ukazuie, naprzod na obecność, potym na persone, a na ostatek, na godność iego.

I. o iego obecności.

Obecność iego ukazuiąc mowi: W pośrzodku was stoi ktorego wy nie znaćie. To wielka, ießcze tego żaden Prorok od początku świata nie rzekł: a Jan Chrzćićiel iuż nie w obietnicy, ale obecnie Messyaßa przytomnego ukazuie. O przełożeni Jerozolimscy, czemuśćie temu świadkowi nie uwierzyli? Czemuśćie oczu na Chrystusa miedzy wami obcuiącego nie otworzyli? Upor to ich o wierni Pańscy sprawił, że go poznać nie chćieli. Właśnie iako i dźiś. Azaż nie iest obecny w kościele swoim, tak iako powiedźiał: Oto Jam iest z wami po wßytkie dni, aż do skończenia świata? A zaż nie on rządźi i sprawuie Kościoła swego, dawaiąc i posyłaiąc mu pasterze? A przećie znaią go ći, ktorzy Wikaryußa i widźialną głowę w kościele Bożym, koniecznie mieć chcą. Azaż nie iest przytomny w Sakramencie wieczerzy swoiey? a przećie nie wßyscy go tam widzą, zwłaßcza ći, ktorzy powiedaią, że to nie podobne rzeczy, aby nam ciało swe ku iedzeniu i krew swoie ku piciu dawać miał? Choć powiedźiał, to iest ciało moie, to iest krew moia: a może śie im toż rzec, co i Jan tu mowi: W pośrzodku was stoi, ktorego wy nie znaćie. Panie Boże, raczyß im oczy otworzyć z łaski a z miłosierdźia swego naświętßego.

Matt. 28. 20.

Potym, ukazuie tej Jan i na persone Pana Jezusowe mowiąc: Ten ći iest ktory po mnie przyßedßy, uprzedźił mię. O słowa taiemnic pełne! Dwie nam tu naturze w Chrystusie Panu Jan Chrzćićiel ukazuie. Jedne Boską, druga człowiecza. Według natury boskiey był przed Janem, wedle człowieczey po Janie przyßedł. Bo śie po nim w pułroka narodźił. A tak iest i bogiem prawym i prawym człowiekiem w iedney personie. Oto tak zacnym Pana Jezusa ukazuie.

2. O personie.

Dwie naturze.

A

3. O godności.

A nakoniec zaleca też i godność iego mowiąc: Ktoremum ia nie iest godźien żebym rozwiązał rzemyk obuwia iego. Maią te słowa w sobie taiemnice wielkie. Teofilaktus przez trzewik rozumie grzeßne a skażeniu podległe ciało: przez rzemień związke i węzeł grzechu. Ten węzeł rozwiązował Jan Chrzćićiel innym, ktorzy przychodźili do niego, i dali śie chrzćić w Jordanie i wyznawali grzechy swoie. Ale co śie tycze Pana Jezusa nie śmiał śie tego ważyć, ponieważ o nim pisma świadczy, że grzechu nie popełnił. Haymo te tu taiemnice ukazuie. Był ten zwyczay u Zydow, gdy kto żony brata swego zmarłego poiąć nie chćiał, tedy mu ona rzemień u trzewika rozwiązawßy, a zzuwßy go z nogi, plwała mu w oczy mowiąc: Takći śie stanie mężowi, ktory nie chce wzbudźić potomstwa, bratu swoiemu. I zwano dom takowy, dom człowieka bosey nogi. Tak uczyniła Rut powinowatemu męża swego, gdy iey nie chćiał poiąć. A mieli to Zydźi z rozkazania Bożego, iako Moyżeß w pigtych księgach świadczy. Pan Jezus przyßedßy na świat miał prawo bliskości do kościoła swego. Owdźie iednak Zydowie mieli Jana za bliżßego i za własnego oblubieńca. A tak ukazuie im tu Jan, że nie był godźien rozwiązać rzemień u trzewika iego, to iest, aby go z prawa bliskości wyzuć miał. Przetoż śie na drugim mieyscu nie oblubieńcem, ale przyiaćielem oblubieńcowym zowie.

Theoph. super. Ioh. Matt. 3. Jzo. 53, 9 1 Piot 2, 22 Haymo in expos. hujus Evang. Rut. 4. 5 Moy. 25, 5. 10. Jan. 3, 29.

Nauka.

Unijzaymyż śie tedy i my z Janem S. przed tym miłym Panem. A ieżliż on zdał śie bydź niegodnym do napodleyßey posługi iego, o iakoż my daleko niegodnieyśi. A ieżliż niegodnieyśi, służmyż mu z boiaźnią. A gdy uczyniny wßytko co nam rozkazuie, tedy ustny i sercem wyznawamy, jeśmy są słudzy nieużyteczni.

Łuk. 17, 10.

III. Mieysce, gdźie śie to dźiało. Betabara.

Na ostatek ukazuie Ewanielista mieysce gdźie śie to dźiało: To śie, prawi, stało w Betabarze za Jordanem, gdźie Jan chrzćił. Betabara było mieysce cztery mile od Jeruzalem na wschod słońca: tam był przewoz, od ktorego zwano mieysce ono Betab, to iest, dom przewozu: na tym mieyscu Jzraelitowie sucho przez Jordan przeßli: Tam tedy Jan chrzćił, daiąc znać, że iako tam Jzraelitowie do ziemie obiecaney wprowadzeni są: tak tej wßyscy wierzący przez chrzest S. do obiecaney krainy żywota wiecznego przeprowadzeni bydź maią.

Jan. 3.

Niektore eksemplarze miasto Betabara, maią Betania. To śie, prawi, stało w Betanii. Ale choćiażby i tak, niemaß nic zdrożnego: bo, iako Haymo pißę, dwie były Betanie: Jedna leżała po bok gory oliwney, nie daleko Jeruzalem, gdźie Pan Jezus Lazarza umarłego wskrzesił. Druga, z one strone Jordanu, ktorą rozumie Jan S. w onych słowiech: Jan chrzćił w Euon bliśko Salim. Bo tam było wiele wod. A tak bądź w Betabara, bądź w Betanii śie to dźiało, toli za Jordanem na mieyscach sobie przyległych. Dosyć na ten czas.

Betania. Haymo. Jan. 3, 23.

O Panie Jezu Chryste, prawdźiwy Messyaßu, wierny odkupićielu rodzaiu

rodzaiu ludzkiego, raczyß nam dać tak ſtałe ſerce, iakieś był dał ſłudze twemu wiernemu Janowi Chrzćicielowi, abyśmy ćie w żywoćie i w śmierći wyznawali, a potym żywoćie doczeſnym wiecznego doſtąpili, Am.

Obwießczenie święta Bożego Narodzenia.

Chryſ. de B. Philog. Tom. 3.

NAdchodźi świeto, ze wßytkich świąt naywietßey uczćiwości godne, Narodzenie na świat wielkiego Boga i Zbawićiela naßego Jezuſa Chryſtuſa. Przetoż was wßytkich uprzymie upominam i proße, abyśćie śie z wielką chećią i z wielką ochotą na nabożeńſtwo zeßli.

Mędrcy.

Cudzoźiemcy oni i ludźie Pogańſcy z Perſyi bleżeli, aby go uyrzeli w żłobie leżącego, nie lenćież śie i wy trochy mieſca przebieżeć, abyśćie tak ßcześliwego dźiwowiſka zażyli. Bo i tu ogladaćie ćiało Pańſkie, nie w pielußki w prawdźie, iako na on czas uwinione, ale ze wßąd Duchem S. obleczone. A nie tylko oględać, ale i wźiąć ie wam, ieźli z czyſtym ſumnieniem przyſtąpićie, dopuśćimy. Niechay nikt nie mowi: Boie śie, mam ſumnienie grzechow pełne, tłomok barzo ćießki, abowiem doſyć maß ießcze czaſu, ieźli trzeźwim będźieß, ieźli pilnym, ieźli czuynym wielkość grzechow ſtroćiß.

Niniwitowie.

Niniwitowie za trzy dni wielki gniew Boży odegnali, i nie przeſtrodźiła im krotkość czaſu, ſama ich ochota chwytaiąca śie Pańſkiey łaſkawości wßytko odprawiła. Także i tobie nie trzeba do pokuty wiele lat, ale ią, będźießli chćiał, za pomocą Bożą, przez te kilka dni odprawiß. Odſtąp od złego, a cnoty śie uymi, obiecuy śie na potym grzechu nie dopußczać, i nigdy śie do niego nie wracać, a tać to obiecuie i ręczeć za to, że ćie Bog do łaſki ſwoiey przywroći, i nic inßego od ćiebie wyćiągać nie będźie na doſyć uczynienie.

upomnienie.

Upominam was tedy wßytkich, abyśćie niedbale do ſtołu Bożego nie przyſtępowali: Ale ieźliż kiedy gotuiećie śie do uczeſtnictwa tych Boſkich taiemnic, tedy i teraz bez przygotowania tego nie czyńćie. Ieźli co złego ieſt, odpadźćie to od duße waßey. Ma kto nieprzyiaćiela niechże śie z nim ledna. Gniewa śie kto, niechże hamuie ſerce zapaleczywe, a iako trućizne iaką gniew z niego preez wyrzući. Owa każdy z was ſumnienie ſwe uſpokoi. Wczym wßytkim niech was wſpomaga naſtodßy Pan Jezus z Oycem i z Duchem S. Bog wiecznie pożegnany, Amen.

Na dźień Bożego Narodzenia Kazanie Pierwße, Ewanielia v Lukaßa S. w 2. Rozd.

JStało śie w one dni, że wyßedł dekret od Cesarza Auguſta, aby popiſano wßyſtek świat. A ten popis pierwßy ſtał śię, gdy gdy Cyreneuß był ſtarоſtą Syryſkim. Ißli wßyſcy, aby popiſani byli, każdy do miaſta ſwego. Wſtąpił też i Jozef z Galilei z miaſta Nazaretu do ziemie Judſkiey, do miaſta Dawidowego, ktore zowią Betlehem: (przeto, iż on był z domu i z familii Dawidowey) Aby był popiſany z Maryą, poślubioną ſobie małżonką, ktora była brzemienną. I ſtało śie gdy tam byli, wypełniły śie dni aby porodźiła. I porodźiła ſyna ſwego pierworodnego, a uwinęła go w pielußki, i położyła go w żłobie; przeto, iż mieyſca nie mieli w goſpodźie. A byli paſterze w oney krainie, w polu nocuiący, i ſtraż nocną trzymaiący nad ſtadem ſwoim. A oto Anioł Pański ſtanął podle nich, a chwała Pańſka zewßąd oświećiła ie: i bali śie bojaźnią wielką. I rzekł do nich Anioł: nie boyćie śie: bo oto zwiaſtuie wam radość wielką, ktora będźie wßyſtkiemu ludowi. Iż śie wam dźiś narodźił Zbawićiel, ktory ieſt Chryſtus Pan w mieśćie Dawidowym. A to wam będźie za znak: znaydźiećie niemowiątko uwinione w pielußki, leżące w żłobie. A zaraz z onym Aniołem przybyło mnoſtwo woyſk niebieſkich, chwalących Boga, i mowiących: Chwała na wyſokościach Bogu: a na ziemi pokoy, w ludźiach dobre upodobanie. I ſtało śie, gdy odeßli Aniołowie od nich do nieba, że oniż paſterze rzekli iedni do drugich: podźmyż aż do Bethlehem, a oglądaymy te rzecz ktora śie ſtała, ktorą nam Pan oznaymił. A tak ſpießąc śie, przyßli i znaleźli Maryą i Jozefa, i ono niemowiątko leżące w żłobie. I uyrzawßy, rozſtawiali to, co im było powiedźiano o tym dźieciątku. A wßyſcy, ktorzy ſłyßeli, dźiwowali śie temu, co im paſterze powiadali. Lecz Marya zachowywała wßyſtkie te ſłowa, uważaiąc ie w ſercu ſwoim. I wrocili śie paſterze, wielbiąc i chwaląc Boga, ze wßyſtkiego co ſłyßeli i widźieli; tak iako im było powiedźiano.

Bożego Narodzenia. 33

NIowi dźiśieyßemu, przypatruiąc śie on zacny Kroli prorok Pański Dawid mowi: Tenći to dźień ktory uczynił Pan, rozweſelmyż śie, a rozraduymy śie weń. O zaiſte zacny to i radoſny dźień, ktory z radośćią i z weſelem ſłußnie obchodźić mamy. Dźiś bowiem obiecany Zbawićiel ukazał śie na świat, iuż nie w oney koronie, ktorą go ukoronował od wiekow Oćiec iego, dawßy mu wßyſtke chwałe Boſtwa ſwego S. ale w koronie, ktorą gu ukoronowała Panna matka iego, przyobleкßy go w ſukienkę ćiała człowieczego: Ukazał śie nie w ſercu wiecznego Oyca, ale na łonie panny matki ſwoiey, nie miedzy chory Anielſkimi, ale miedzy bydlęty ſproſnemi, nie śiedzący na prawicy Boga Oyca ſwego, ale leżący w żłobie. O dniu ßcześliwy, a

Pſ. 118, 24.

wielce pożądany. O którowie S. iuż
się prośbom waszym dosyć stało. Ju-
żeśmy przestali śpiewać, rorate cœ-
li, przyszedł sprawiedliwy, o którego-
ście prosili: Stawił się Zbawiciel,
o którego ście tak żądośćiwie wołali.
Pisze o tym porządnie Łukasz S. w
Ewanielii przeczytaney, którą my na
ten czas przed się wziąwszy, we dwu
częściach rozbierać będziemy.

W Pierwszey, mamy opisanie
W Drugiey, odiawienie Naro-
dzenia Pańskiego.

O tym gdy ia mowyć będę, proszę,
abyście z pilnością, i dewocyą przy-
słoyną słuchali.

Pan Jezus nastrodzy przez chwa-
lebne narodzenie swoie, niech z łaski
swey S. błogosławi mnie w mowie-
niu, wam w słuchaniu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

PRorok nasżego narodzenie opisuie
Ewanielista w tych okolicznoś-
ciach. Naprzod ukazuie czas kiedy
się narodził: powtore, mieysce gdzie
się narodził: potrzecie, pokolenie z
którego się narodził: poczwarte
matkę z którey się narodził. A na ostat-
ek, narodzenie samo w sobie.

I. Czas.

Czas narodzenia Pańskiego wyraża
Ewanielista w tych słowiech: Wy-
szedł dekret od Cesarza Augusta, aby
popisowano wszystek świat. A ten
popis pierwszy stał się, gdy Cyreneusz
był starostą Syryyskim. Tu słyszyć
którego się czasu Pan Jezus naro-
dził, zwłaszcza za Augusta Cesarza,
czterdziestego i wtorego roku pano-
wania iego, we trzy tysiące dziewięć
set sześć dziesiąt lat i dwie od stworze-
nia świata. Zwano tego Augusta z
razu Kaium Oktawiánum. Pierwsze
nazwisko wziął był od Kaiusa Juli-
usa Cesarza, który go za syna przy-
sposobił. Drugie, od Oktawiusa
oyca swego, który był Senatorem
Rzymskim, a potym Starosta Ma-
cedońskim. Gdy mu było trzydzieści
i sześć lat, dopiero go poczęto zwać
Augustem, przeto że był Pan szczę-
ścia wielkiego. Za niego uspokoiły
się wewnętrzne rozruchy i woyny w
Państwie Rzymskim, i pokoy piękny
nastąpił. Mieli Rzymianie kościoł,
który zwali Templum Jani, tego nie
otwierali nigdy, chyba czasu woyny.
Za Augusta stał ten kościoł dwana- Paulus
ście lat zawarty. Taki piękny pokoy Diac. lib.
był za tego Pana w państwie Rzym- 7.
skim. A iż i Żydowską ziemię na ten
czas miał pod władzą swoią, puścił
wyrok, aby ią popisowano, a działo
się to za Cyreneusza Starosty Sy-
ryyskiego, którego drudzy Kwirynu- Suidas.
sem zowią, i powiedaią, że to był Pu-
blius Sulpitius Quirinus, przed tym
Burmistrz Rzymski. Za tym popisem
chciał tego doyść Cesarz August, ia-
kaby możność była ziemie Żydow-
skiey tak w ludziach i w pieniądzach.

A tu dwoie dubia zachodzą, na
które nam odpowiedzieć potrzeba.
Jedno, czemu się Pan Jezus pod
Augustem, Panem tak spokoynym, Dwoie
narodził? Drugie, czemu pod wyro- dubia.
kiem i popisem iego?

Na pierwsze tak odpowiedam. I. Czemu się pod Augustem narodził Pan Jezus.
Narodził się Pan Jezus pod Augu-
stem Panem spokoynym z tych przy-
czyn.

Pierwsza, aby się pokazał bydź tym, I.
o którego pokoiu Prorocy Duchem
Bożym natchnieni, prorokowali.

Poczne

Psal. 72. Poczne się, mowi Dawid, za czasu ie-
go sprawiedliwość i obfitość poko-
ia. 2, 4. iu. A Izaiasz prorok: Przekuią, prawi,
miecze swe na lemieże, a włocznie swe
na sierpy. Nie podniesie naród prze-
ciw narodowi miecza, ani się będą
ćwiczyć do bitwy. A na drugim miey-
Isa 9, 7. scu: Rozmnożone będzie panowa-
nie iego, a końca nie będzie pokoiowi.
2. Druga, przeto się w takim pokoiu
narodził, że iest Księciem pokoiu,
iako go Prorok zowie, i poto przy-
Ephes. 2. szedł na świat, aby iako Pan spokoy-
ny nas z Bogiem poiednał. Przeto
go i Apostoł pokoiem naszym zowie,
i dokłada, że przezeń mamy przystęp
3. do Oyca.

Trzecia, aby dał znać, iż sami tylko
spokoyni maią się stać uczestnikami
S. a chwalebnego narodzenia iego.
Matt. 5, 9. O czym i sam indziey powiedział mo-
wiąc: Błogosławieni spokoyni, abo-
wiem nazwani będą synowie Bożemi.

2. Zasię z drugiey strony, że się pod
czemu pod wyrokiem popisowym narodził,
wyrokiem popisowym przyczyny te są.
1. Pierwsza, aby się pokazał bydź
onym Chrystusem na którego przyy-
ście, wszyscy S. od początku świata
czekali. Słuchaycie, iakie proroctwo
zostawił Jakub Patryarcha na
1 Mo 49, 10 śmiertelney pościeli leżąc: Nie będzie,
prawi, odięte sceptrum od Judy, ani
zakonodawca od nog iego, aż przyy-
dzie Sylo, do którego się ludzie zgro-
madzą. Na ten czas gdy się narodził
Pan Jezus, iuż się to było wypełni-
ło. Herod Król nie Żydem był, ale
cudzoziemcem. Cesarza też Augusta
w ziemi Żydowskiey wszyscy słuchać
musieli. Bo za Cesarskim wyrokiem,
mowi Ewanielista, szli wszyscy, aby
się popisali każdy do miasta swego.

Druga, chciał też Pan Bog za to 2.
okazyą, panne Maryą rodzicielkę
Syna swego, z Nazaret wywieść i
do Betlehem stawić, przeto że tego
potrzeba było, aby się nie indziey, ie-
dno w Betlehem narodził Pan a Zba-
wiciel nasz iako niżey usłyszemy.

Trzecia, pokazał nam i to, że się 3.
dla tego narodził, abyśmy za łaską
iego, byli też z nim popisani w księ-
gach żywota wiecznego. O czym po- Luk. 10, 20.
wiedzieć raczył. Weselcie się, że imio-
na wasze napisane są w niebiesiech.

Też są przyczyny, dla czego się Pan
Jezus pod Panem tak spokoynym, i
pod wyrokiem popisowym narodził:
Zkąd możecie baczyć, że co się działo,
wszytko nie bez przyczyny, cześcią ku
nauce, cześcią ku pociesze naszey.

Podźmyż daley, a obaczmy mie- II. Mieysce gdzie się narodził.
ysce gdzie się narodził? Ewanielista
pisze, iż w Betlehem mieście Dawi-
dowym. O przedziwna pokoro kro-
la nowonarodzonego! Obaczcie a
podziwuycie się wierni Pańscy,
gdzież sobie Pan Jezus Król i Zba-
wiciel nasz mieysce obrał? Nie
w niebie, ale na ziemi, nie w Jeruza-
lem ale w Betlehem, nie w krole-
wskim pałacu, ale w stayni. Z ia- I. Nie w niebie, ale na ziemi.
kichże przyczyn? słuchaycie.

Nie w niebie gdzie od wiekow iest Przyczyna.
stolica iego, ale tu się na ziemi naro-
dził Pan i Zbawiciel nasz, nie między
Anioły czystemi, ale między ludźmi
grzesznemi. Czemuż? Bo nie Anio-
łowie, którzy nie zgrzeszyli, ale my
grzeszni ludzie narodzenia iego po- 2 Piot. 2, 4.
trzebowaliśmy. Zgrzeszyć wyra-

Liſt. Jud. wdzie i Aniołowie, nie zachowawszy początku swego, i opuściwszy mieſkanie swoie: lecz ie sprawiedliwy Bog na sąd wielkiego onego dnia, z więzkami wiecznemi pod ciemnością zachował. Ludziom zaśie z raiu na ziemie wygnanym nadzieie wybawienia zostawił, dla ktorego śie właśnie Syn Bozy, nie w niebie, ale na ziemi narodził. Weselże śie tedy ziemio i wy wszyscy co mieſkacie na niey, wy mowie, ktorzy śie na nedze i przeklęctwo, i na śmierć z przyrodzenia rodzicie. Oto śie wam dziś na ziemi taki Zbawiciel narodził, ktory was od śmierći, przeklęctwa wiecznego, i biedy wszelkiey wybawi.

2. Nie w Jeruzalem ale w Betlehem.

Nie w Jeruzalem też mieście głownym Zydowſkim, ale w Betlehem miasteczku: narodził śie, częścią aby proroctwo wypełnił, częścią aby śie prawym potomkiem Dawidowym pokazał, częścią też aby śie pokazał bydź chlebem wiecznego żywota. Bo Betlehem wykłada śie Dom chleba. Weselże śie tedy Dawidzie, dziś śie żądaniu twemu dosyć stało. Wesel śie i ty narodzie Adamow. Dziś śie w Betlehem narodził chleb i pożywienie twoie, i piersi panienskich Bog twoy pożywał, aby śie tobie stał chlebem żywota wiecznego, a karmił śie naświętszym ciałem swoim, i napawał nadrożną krwią swoią. Starayże śie tedy, o człowiecze wierny, abyś w tym domu chleba mieszkaiąc pokarmu tego niebieſkiego pożywał. O iakozeście wy szczęśliwi, ktorzy dziś nabożnie a z pewnym umysłem polepszenia swego, do stołu Bożego idziecie. Szczęśliwszyście wy daleko, nizeli oni pasterze, ktorzy go tylko oglądawszy odeszli, a wy go w usta swe przyymiecie, i weźmiecie z sobą do domu aby on w was mieszkał, a wy w nim.

Mich. 5. Jan. 6.

Szczęśliwość ktom.

mankaw tow.

3. Nie w kr lewſkim ałacu w ſtayni.

Naostatek, nie w krolewſkim pałacu, iako śie godziło, ale w stayni sobie mieysce do narodzenia obrał, ktora staynia według relacyi S. Hyeronima w skale wykowana była. Ach czemu? czemu w stayni Krol i Zbawiciel naß nowonarodzony odpoczywa? Nie było im, pisze Ewanielista, mieysca w gospodzie. O zapamietale Betlehem, izali takowym pałacem Krola Izraelskiego czestuią? U ciebie wschodzi świątość prawdziwa, a ty iey nie widzisz? u ciebie żywot, a ty go nie znaß? u ciebie śie Bog w człowieczeństwie zjawił, a ty go nie widzisz. Ach dla Boga, nie stawaymyż śie im podobni. W stayni leżeć mu dopuszczaią wszyscy, ktorzy grzechami plugawemi maią dusze i sumnienie swoie.

Pociechy. Psal. 49.

A mamyż wżdy iakie pociechy, że Pan naß w stayni lezy? Są i barzo wielkie. Człowiek pierwszy w raiu będąc, nie był wdzięczen tego, ani zrozumiał tey godności swoiey, ale śie stał bydłu głupiemu podobny: O toż Pan Jezus przyszedszy dla niego, szukał go w stayni, aby go z tamtąd wywiodł, i do pierwszey godności przywrocił, niechcąc aby miedzy bydlęty nierozumnemi zginąć miał. O zajrzyayże tedy kazdy wierny człowiecze, tey dobroci i łaskawości iego. Oto dla ciebie, nie w niebie ale na ziemi, nie w Jeruzalem ale w Betlehem, nie w krolewskim pałacu ale w stayni śie narodził.

Przy-

III. Z ktorego pokolenia?

Przypatrzmyż śie zatym familii i pokoleniu z ktorego śie narodził? Jozefa ktoremu Panna Marya poślubiona była opisuiąc Lukaß S. powieda, że był z domu i z familii Dawidowey. A tym daie znać, że śie z teyże familii Pan Jezus narodził. Jozefowi bowiem iako potomkowi Dawidowemu, nie godziło śie inney familii i innego domu jony brać. Zatym nie z inney śie familii chyba z Dawidowey Pan Jezus narodził. Obiecał to był Pan Bog Dawidowi mowiąc: Wzbudzę potomstwo

2 Sam. 7, 12. po tobie, ktore wynidzie z żywota twego, a krolestwo iego umocnie, i stolice iego aż na wieki. Co też i sam

Psal. 132, 11. Dawid zeznawa mowiąc: Przysiągł Pan Dawidowi prawdę, a nie uchyli śie od niey mowiąc: Z owocu żywota twego posadzę na stolicy twoiey. Weselże śie iuż tedy Dawidzie. Oto śie narodził potomek tobie obiecany, ktory miał usiesć na stolicy twoiey, ktorego krolestwa nie miało bydź końca. Dziś śie iuż nie tylko obietnicy, ale i żądaniu twemu dosyć stało. Wołałeś mowiąc: Panie nakłoń niebios twoich, a zstąp. Otoż go

Ps. 144, 5. iuż dziś nakłonił i zstąpił, zstąpił z nieba Krol z domu twego i z familii twoiey.

IV. Z iakiey matki.

Matka.

Marya.

Poyrzyymyż zatym i na matkę iego, Lukaß S. troiako ią opisuie. Naprzod, z imienia: Potym, z poślubienia: a na ostatek, z błogosławionego brzemienia.

Imie matki iego było Marya. O przedziwne imie! Marya, wykłada śie gorzka. Gorzką w imieniu, słodką w owocu żywota swego S. Oia-

koześ nam słodki a wdzięczny owoc panieńskiego żywota swego, świetu a czysta rodzicielko Boża dziśia wypuściła. Długośmy na ten wdzięczny płod twoy czekali. Kosztuycie a obaczcie, wierni pańscy. Kosztuycie Syna, obaczcie matkę, matkę wdzięczney słodkości, matkę Jezusa naslodszego Marya.

Poślubiona.

Coż za matkę? Lukaß S. pisze, iż była poślubiona Jozefowi. Z iakiey miary? Nie przeto, żeby Jozef miał bydź właśnym i z żyrodzonym iey mężem: Ale częścią dla tego, aby z niego miała opiekuna i obrońce w śirocтwie i w rozmaitych kłopotiech swoich: Częścią też aby wszytkiemu światu było iawno, że śie Bog w małżeństwie kocha, a iż iest S. a Bogu miłym stanem.

Hieron. Theoph. Orig.

Brzemienna.

Brzemienną została z Ducha S. tak iako iey był Anioł powiedział: Duch S. zstąpi na cię, a moc naywyższego zaćieni cię. A na drugim mieyscu mowi: Jozefa: Nie boy śie Maryi wzią. małżonkę, abowiem to, co śie w niey poczęło, iest z Ducha S. A iako panna poczęła, tak też Panna porodziła. Przyznawa iey to pismo S. przyznawaią Doktorowie kościelni, przyznać musiał i żatan. Pisze bowiem Innocencyusz, iż w Rzymie za pogaństwa był kościoł, ktory Templum Pacis zwano. O ten gdy Apollina pytano, długoby miał stać? Odpowiedział: Poki Panna nie porodzi. Rzymianie mieli to sobie za rzecz niepodobną, aby Panna miała porodzić, i rozumieli że on kościoł nigdy nie miał upaść, i nazwali go, Tem-

Luk. 1, 35. Matt. 1, 20

Templ. Pacis.

plum Pacis æternæ, ale tey nocy ktorey śie Pan Jezus z Panny Maryi narodźił, on kościoł upadł. Patrzćiey, iako i fatan rad nie rad przyznać musiał, że Panna Marya brzemieniem i porodzeniem swoim panieństwa nie naruszyła.

V. Narodzenie samo w sobie.

Obaczmyż iuż narodzenie samo w sobie. I porodźiła, pisze Lukasz S. Syna swego pierworodnego, i uwinęła w pieluszki, i położyła w żłobie. O dziwne porodzenie! O nieslychane powićie! O ko.ebanie niezwyczayne! Porodźiła panna Marya, ale bez grzechu, i bez boleści. Porodźiła pierworodnego Syna, ale nie tak, żeby po nim wiecey synow mieć miała, iako rozumiał Helwidyusz, ktorego Hyeronim S. we dwu ksiegach refutował: Lecz pospolitym zwyczaiem pisma S. ktore iako Teofilaktus pisze, pierworodnym zowie każdego pierworodnego syna, choćby śie po nim drugi nie urodźił.

Helwidyus.

Theophilactus in 2 c Luc.

Porodźiwszy tedy tego pierworodnego syna swego, owinęła go w pieluszki, i położyła w żłobie. O błogosławiony płaćie, o żłobie śliczny, w ktorym pokarm Anjelski nalezion.

Eutymius de fasciis Dom

O Grekach pisze Eutymiusz, że na pamiątke tych pieluszek Pańskich zbudowali kościoł, ktory nazwali kościoł pieluszek Pańskich, i swiecili 31. Aug. sest, ktory zwali, swieto pieluszek Pańskich, wdzięczni będąc tego dobrodzieystwa, ktore nam Pan Jezus powićiem swoim przyniesć raczył. Bo dla tego był w pieluszki uwinion, aby nas z śideł śmierći wywigzał. Bracia tej nasi w Wschowie zbudowali kościoł, ktory nazwali żłobem Chrystusowym, dla tego że po wzięciu wielkiego kościoła nabożeństwo swe w dzień Bożego narodzenia tam pierwszy raz odprawowali, i tam Pana Jezusa, przykładem Betlehemskich pasterzy nalezli, i tam go co dzień w słuchaniu słowa Bożego, i używaniu Sakramentow naswietszych nawiedzaią.

tel. & festum fascior. Domini.

Ambros.

Prælepe Christi.

Badźmyż tedy i my wdzięczni tego żłobu i pieluszek Pańskich, ktorych że iuż dziś nie potrzebuiemy, staraymyż śie aby serca nasze żłobem iego i pieluszkami były, wołaymy do niego ustawicznie, mowiąc:

Ach Jezu moie kochanie.
Uczyńże sobie mieszkanie.
W mym sercu, tam racz przebywać.
A nigdy mie nie opuszczać.

Postąpmyż daley.

II. Cześć. Okolicznośći o obwieszeniu narodzenia Pańskiego.

Opisanie narodzenia Pańskiego słyszeliśćie. Obiawienie ogarnął Ewanielista w tych okolicznościach. Pierwsza, komu ie Pan Bog obiawił: druga, przez kogo: trzecia, iakim obyczaiem: Czwarta, iakimi słowy: Piąta, co śie zatym stało.

1. Komu? Pasterzom.

O Pierwszey pisze Ewanielista w te słowa: A byli pasterze w oney kraynie w polu nocuiący, i straż nocną trzymaiący nad śtadem swoim. Otoż maćie osoby, ktorym napierwey narodzenie Pańskie obiawiono, zwłaszcza Pasterze. Ach ktoż śie tu od dziwow nie zdumieie? Nie Augustowi Cesarzowi Rzymskiemu, nie Herodowi Krolowi, ani Kapitule Jerozolimskiey, abo Faryzeuszom i nauczonym w pismie, ale ubogim prostaczkom narodzenie Krola i Pana tak zacnego Pan naywyższy obiawił:

Pasterze czuiący co znaczą?

Val Max lib. 2. de

Bożego Narodzenia. 39

Przytoczony wił. Chcećiey wiedzieć czemu? Słuchayćiey.

1. Ubogim na pocieche.

Uczynił to ubogim na pocieche, aby wiedzieli że takowego Chrystusa maią, ktory na ubogie w ich ubostwie pilny wzglad ma i pilne oko. A tak raduyćie śie ubodzy. Oto śie wam dziś takowy zbawićiel narodźił, ktory was w nędzy ważey jeśli mu mocno ufać będźićie nie opuści.

2. Wszytkim ku przestrodze.

Uczynił też to i nam wszytkim ku przestrodze, żebyśmy Kościoła iego nie łykali przy tych, ktorzy maią powazność tego świata. Bo mowi pismo: Wybrał Bog rzeczy głupie tego świata, aby zawstydźił madre. Pomina z tą nowiną Prelaty Jerozolimskie, ktorzy tytuł kościoła Bożego sobie przypisowali, a obiawił śie pasterzom ubogim. Toż i dziś czyni, i chce abyśmy go przy maluczkim śtadku, nie przy wielkiey gromadzie łukali.

1 Kyn. 1.

3. Ku nauce

Uczynił to na ostatek i dla tego, aby nas nauczył że urząd iego Duchownym pasterskim urzędem miał bydź. Iztąd śie potym pasterzem nazwał, mowiąc: Jam iest pasterz on dobry. Poznayże go tedy dusza wierna, oto pasterz twoy, ktory ćie słowem Bożym i swietemi przykładami paść miał, dziś śie narodźił w Betlehem.

Jan. 10, 11

Ale nie mniey nam i to obaczyć potrzeba, co tu Lukasz S. pisze, że ci pasterze czuli i strzegli straż nocną nad trzodami swoimi. Było to w onych kraiach na wschod słońca, że bydła na wieczor do domu nie zganiano. Mieli pasterze swoie iaty, ktore zwali calas, w tych legali. Te były na kołach, że ie mogli z sobą wieść gdźie chćieli. Na ten tedy zwyczay onych kraiow ogleduiąc śie Ewanielista, mowi o tych pasterzach że czuli, i strzegli straż nocną nad trzodami swoimi. Było to mieysce iako pisza czwierć mile od Betlehem, nie daleko niego była wieża ktora zwano Eder, co śie wykłada trzoda, dla tego że tam zimie i lećie śiła śie bydła pasło. Zbudowano tam potym kościoł, ktory za czasow Hyeronima S. zwano: Angelus ad Pastores. Przeto że tam pasterzom czuiącym narodzenie Pańskie Anioł obiawił.

re Ruth. cap. 10.

Wieża Eder.

Kościoł.

Angelus ad Pastor.

Uczćiey śie tedy wierni Pańscy, od tych S. Pasterzy czuynośći, chcećieli Pańskiego narodzenia uczestniki bydź, czuyćiey iako i oni: Czuyćie mowię, ale nie tak iako czuią kosterowie, rozboynicy, złodźiele, czarownice, i inni śludzy śatańscy, ktorzy śześcia łukaiąc całey nocy nie śpią. O mizerne ich śzeście, ktorym nieśześcia wiecznego nabywaią. O uchoway was Chryste Jezu takiey czuynośći. Czuyność ważna w tym należy, nie daycie śie do chwały Bożey budźić, we dnie i w nocy umysł ku Panu Bogu obrocony mieyćie, a naydźiećie śzeście ktorego świat nie ma i dać go nikomu nie może.

Nauka.

II. przez kogo? Resp. Przez Anioła.

Słuchayćiey zatym, przez kogo Pan naywyższy tym pasterzom narodzenie Pańskie obiawił? Przez Anioła. A oto Anioł Pański, pisze Ewanielista, stanął podle nich. I tenże im zwiastował narodzenie Pańskie. O przedźiwny Boże! O-

bacz

bacz ßcześćie twoie mizerny człowiecze. Aniołа postał, nie człowieka, daiąc znać, żeśmy przez to chwalebne narodzenie iego z Anioły S. stowarzyßeni bydź mieli. Matt. 18, 10. Iztad powiedział, Pan Jezus, że dźiateczek małych Aniołowie zawße patrzą na oblicze Boga Oyca niebieskiego. O wdźięczne a ucießne towarzystwo. Przed tym świat z ßatany śie towarzyßył. Lecz iako śie iedno Pan Jezus narodźił, zaraz nam z Anioły S. towarzystwo ziednał, ktorzy, iako Orygenes mowi, Orig. homil. 71. rządzą, napominaią, i sprawuią nas, i bronią ode wßego złego.

III. Jakim obyczaiem. Aniołtedy obiawił narodzenie Pańskie, iakimże obyczaiem? Naprzod, z iasnością wielką? Potym, z boiaźnią pasterzy.

I. Z iasności. O iasności mowi Ewanielista: Jasność Pańska ogarnęła ie. O pożądana iasności! Tu śie wypełniło ono co Prorok Pański powiedział. Lud ktory śiedział w ćiemnościach, widźiał świątłość wielką. Tu śie otworzyło wielkie ßcześćie naße. Bo nic inßego ta iasność nie znaczyła, tylko żeśmy przez to chwalebne narodzenie z ćiemności wiecznych wybawieni bydź mieli, i oglądać one prawdźiwą świątłość świata, ktora oświeca wßelkiego człowieka przychodzącego na świat. Jan. 1, 9. Przeto wesel śie dźiś ćiemny świećie. Dźiś weßło słońce sprawiedliwości, aby serca wßech wierzących znaiomością Boga prawdźiwego oświećiło. Oświeć, oświeć miły Panie i dźiś ćiemne zmysły naße, niech każdy iasność chwały twoiey widźi.

O boiaźni piße Ewanielista, że śie polękli boiaźnią wielką. Krewkość ludzka iasności Anielskiey znieść nie może: Gedeon postrzegßy że Aniołz nim mowił, zląkł śie i zawołał: Ach Panie Boże, czemużem widźiał Aniołа Pańskiego twarzą w twarz. Daniel też Prorok ußyrzawßy Aniołа, i ßłyßąc głos słow iego, upadł na oblicze swoie, aż na ziemie. A tak z iasnością i ze strachem ukazał śie Anioł Pański, daiąc znać, że narodzenie Pańskie, iednym żałość, drugim radość przynieść miało. Radość przyniosło wiernym ludźiom. Bo, by był Pan Jezus na świat nie przyßedł, żaden by był nie wyßedł nędzny człowiek z grzechu. Boiaźń przyniosło diabłom i wßem niewiernikom. Piße bowiem Niceforus, gdy Cesarz August iuż po narodzeniu Pana Jezusowym, Apollina w Delfiech pytał, ktoby po nim na Cesarstwo nastąpić miał? Potrzymawßy go troche na rzeczy, powiedział Apollo: że mu dźiećie Hebreyskie gębę zawarło, i do piekła śie wrocić rozkazało. O wierni Pańscy, wam, dali Bog, to narodzenie nie ku strachowi, ale ku wielkiey radości będźie.

2. Z boiaźni. Dan. 10, 15. Sędź. 6, 22. Narodzenia Pańskie skutek. W iedney radość. W drugiey boiaźń. Niceph. lib. 1. c. 6

IV. Jakimi słowy? Słuchayćie, iakimi słowy i z iaką oracyą Anioł narodzenie Pańskie przed pasterzmi głosił? Nie mogł by żaden orator, by też Chryzostom, ktorego od wymowy złotoustnym nazwano, i pięknięy, i krotćiey, i porządniey tego odprawić, iako tu Aniołodprawuie. Zadźiwićie śie, tylko słuchayćie.

Nie boyćie śie mowi: Tu maćie początek mowy, ktorą Aniołatencyą i pilność słuchania sobie u pasterzy iedną. Nie chce, aby śie lękać mieli, daiąc znać, że nam narodzenie tak zacnego Syna, boiaźń i lękliwość wßelką odiąć miało. Przeto i Grzegorz Nazyanzeński w dźisieyßym kazaniu niebo i ziemię do wesela napominaiąc mowi: Niech śie raduią nieba i niech śie weseli ziemia, dla tego, ktory niebieskim będąc, stał śie ziemskim.

Exordium.

Serm. de natali Domini.

Narratio Apostrophe.

Daley mowi: Oto zwiastuie wam radość wielką, ktora będźie wßytkiemu ludowi. O zaiste wielkie wesele, ktore nie iednemu, nie dwiema, ale wßytkiemu ludowi należy. Przeto weselćie śie dźiatki, iż dźiś okupićiela sobie podobnego w swych leciech widźićie. Weselćie śie Panienki iż na cześć płći waßey, Panne Stworzyćiela noßącą patrzyćie. Weselćie śie Matki, iż o Pannie matce Stworzyćiela swego słyßyćie. Weselćie śie małżonkowie, iż pod zasłoną małżeństwa Bog śie nam urodźił. Weselćie wdowy, iż na świadectwo iego narodzenia w Amnie Prorokini wezwane iesteśćie. Weselćie śie ubodzy, iż w ubostwie Dźiećiećia noworodzonego wßytkie skarby zgotowane maćie. Weselćie śie grzeßni, iuż przyßedł ten, ktory grzeßne zbawia. Weselćie śie niewolnicy, przybliżyło śie iuż wybawienie waße. Weselćie śie słudzy, iż ten ktory był w postaći Bożey, przyiął na śie kßztalt służebniczy. Weselćie śie służebnice, błogosławiona miedzy niewiastami stała śie służebnicą Pańską. Weselćie śie smętni i niemocni, iż iuż Pocießyćiela i Lekarza prawdźiwego maćie. Weselćie śie starzy i młodźi, dźiś starodawny stał śie dla was młodym, przedwieczny dźisieyßym. Owa wßyscy wierni Pańscy, chwalćie imie Pańskie, wywyżßony iest Pan nade wßytkie narody, i chwała iego nad niebiesa.

do Dźiatek Panien.

Matek.

Małżonkow.

Wdow.

Ubogich.

Grzeßnych

Niewolnikow.

Sług.

Służebnic

smętnych i niemocnych.

Starych i młodych.

Rzecz swoie proponuiąc Anioł mowi: Dźiś śie wam narodźił zbawićiel, ktory iest Chrystus Pan w mieśćie Dawidowym. O poważne słowa: O iakie tu imiona, iakie tytuły Anioł dźiećiątku narodzonemu daie. Pytaßli co zacz? odpowieda, że to on, on zbawićiel świata, na ktorego Oycowie S. tak żądośći wie czekali. Chcesßli wiedźieć iako go zowią, odpowieda że Chrystus, prawdźiwy Pomazaniec Boga naywyżßego, ktorego on pomazał oleykiem wesela nad towarzyße iego. Pytaßli co za władza iego? odpowieda że Pan iest. Panem śie bowiem urodźił, i na Państwo wsadzon od Oyca, ktory mu dał wßytkę moc na niebie i na ziemi, i postanowił go Panem nad Kościołem swoim. A ießli też chcesß wiedźieć, gdźie śie narodźił? odpowieda że w Betlehem mieśćie Dawidowym. O witayże Nayśtodßy Jezusie Zbawićielu Chryśte Panie w Betlehem narodzony. Rzecz dźiś dußom naßym: Jam iest Zbawieniem waßym.

Propositio.

Imiona i tytuły dźiećiątka.

Zbawićiel. Iza. 45, 8.

Chrystus.

Pan. Matt. 28, 18. Dźie. 2, 36.

Psal. 35.

Confirmatio.

Przydaie na ostatek Anioł potwirdzenie rzeczy swoiey, i mowi: A to wam będźie za znak, znaydźieście niemowiątko, uwinione w pielußki i leżące w żłobie. O iakoż es iest

dźiwny w sprawach swoich Boże wszechmogący! Zbawiciela nowonarodzonego ukazuie Anioł nie w maiestacie chwały iego Boskiey, ale w pielużkach, nie na niebie, ale w żłobie. Oboie dla pociechy naszey czyni. W pielużki bowiem był uwiniony, aby nagość naszę okrył. W żłobie był położon, aby się stał pokarmem naszym.

Czemu w pielużkach i w żłobie?

Nauka. Uczmyż się tedy gdźiego i dźiś szukać mamy. Nie indźiey zaiste iedno w Betlehem w domu chleba, to iest w kościele S. Chrześciańskim, tam w pielużki pism S. powity leży. Tam go szukaymy: Indźieć go nie znaysz. Bo tam obiecał bydź aż do skończenia świata.

V. Co się potym stało? Lecz słuchaymy iuż nayostatek co się potym działo kiedy Anioł zwiastował i obiawił narodzenie Pańskie? Pisze Łukasz S. że z onym Aniołem natychmiast przybyło wiele zastępow niebieskich, chwalących Boga i mowiących: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi Pokoy, w ludźiach dobre upodobanie. Po dobrym kazaniu dobrey muzyki potrzeba. Przeto i tu skoro Anioł kazanie swoie skończył: poczynaią inne rzesze i zastępy wdźięcznemi głosy śpiewać, i iuż nie ieden iako przed tym, ale wszyscy Aniołowie poczynaią głosić narodzeni Krola tak zacnego, ktory i niebo i ziemię, i ludźie na ziemi mieszkaiące narodzeniem swoim zweselił, Bogu chwałę, ziemi pokoy, ludźiom dobrą wolą sprawił. Bo z narodzenia iego wszyscy Boga chwalą, ziemia ma pokoy, ludźie dobrą wolą.

Upomnienie. Bądźmyż tedy wdźięczni, tego tak wielkiego a niewymownego Boskiego dobrodźieystwa. Wołaymy bez przestanku: Chwała tobie Panie, ktoryś się narodził z panny czystey, dla nas i dla naszego zbawienia: Chwała tobie Panie, ktory z Oycem i z Duchem S. prawym Bogiem iesteś pożegnanym na wieki wieczne Amen.

Na tenże Dzień Bożego Narodzenia Drugie Kazanie, Ewanielia v S. Jana w 1. Rozd.

NA początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo. To było na początku u Boga. Wszystkie rzeczy przez nie się stały: a bez niego nic się nie stało, co się stało. W nim był żywot, a żywot był ona światłością ludzką. A ta światłość w ciemnościach świeci, ale iey ciemności nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga, któremu imie było Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby świadczył o tey światłości, aby przezeń wszyscy uwierzyli. Nie był on ta światłością, ale przyszedł, aby świadczył o tey światłości: Ten był ta prawdziwą światłością ktora oświeca każdego człowieka, przychodzącego na świat. Na świecie był, a świat

a świat przezeń uczyniony iest; ale go świat nie poznał. Do swey własności przyszedł, ale go własni iego nieprzyjęli. Lecz ktorzy go kolwiek przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi; to iest tym, ktorzy wierzą w imię iego. Ktorzy nie ze krwie, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są. A to Słowo ciałem się stało, i mieszkało miedzy nami; (i widźieliśmy chwałę iego, chwałę iako iednorodzonego od Oyca) pełne łaski i prawdy.

JEże bez przyczyny Apostoł i Ewanielista Jan S. w liczbie czworga zwierząt, widźianych od Ezechyela Proroka, do orła iest przyrownany. O orle bowiem piszą Naturaliśtowie, że miedzy wszytkiem ptastwem nawyżey się pod obłoki wzbiia, i w słońce nasmieley patrzy. Toż ia dźiś o Janie S. mowić muszę, że miedzy Ewanieliśtami w przepatrowaniu Persony, nauki i spraw Pana Jezusowych, nawyżey się wzbiia, i nasmieley mu się przypatruie. Inni Ewanieliśtowie po ziemi się z Panem czołgaiąc cielesne tylko urodzenie iego opisuią. Ale Jan S. pominąwszy czasy i stworzenia, od wiecznego urodzenia iego rzecz zaczyna, i nie tylko go we żłobie iako człowieka, ale też na początku iako Boga prawdźiwego ukazuie. Dali mu do tego przyczynę, oni dwaj heretycy Ebion z Ceryntem, ktorzy uczyli, że Pan Jezus tylko golym człowiekiem iest. On przeciwną stronę trzymaiąc gruntownie dowodźi, że nie tylko iest człowiekiem, ale też i prawdźiwym onym a przedwiecznym Bogiem. Przodkowie nasi wielce sobie te Ewanielią ważyli. Augustyn S. pisze o iednym Filozofie, dyscypule i uczniu Platonowym, gdy te Ewanielią czytał, powiedźiał. Ważne to są słowa, mogliby się w kamienie drogie Chrześćianie wprawić, i złotemi literami nad drzwiami Kościelnemi pisać. Bazyli S. nazwał ie murem z kamienia Dyamentowego, ktorego żadne żelaza złamać nie mogą. Jakoż by też i nabarźiey chciały nie mogą. Obaczyćie to na oko, tylko tym pilniey i nabożniey słowa te rozbieraycie. Dla lepszego poięcia rozdźiele ie na trzy części.

Ezech. 1.

Bazyli S.

Ebion Cerinth.

Zdanie Filozofa o tey Ewanielii.

W pierwszey, wywodźi Jan S. Przedwieczność i istotę Bostwa Syna Bożego.

W drugiey, ukazuie wzgardzoną Loci. obecność iego, u świata i u własnych iego.

W trzeciey, kładźie nam przed oczy przedźiwne i taiemnie pełne wcielenie iego.

O tych trzech częściach, gdy ia mowić będę: proszę abyście z pilnością słuchali.

Pan Jezus, wiecznego Oyca wieczne słowo, niech z obu stron okaże nad nami miłosierdźie swoie, i łaskę swoię S. żebyśmy z kazania tego idący, mogli mowić: Widźieliśmy chwałę iego, chwałę Jezusa naszego, Amen.

I. Cześć.

MAyduie w księgach Naturalistow, ktorzy de rerum natura pisali, że rodzay niejaki wężow z orłem woyne ustawiczną wiedzie: i upatrzywszy że orzeł od gniazda odleci, wnet przyczołgawszy się szkodzi mu w młodych iego czyni. Orzeł baczac to szuka kamienia, ktory my pospolicie orlim kamieniem zowiem, ten do gniazda kładzie, i nim iako murem niejakim ono opatruie. Waż przyszedszy przystępu do gniazda mieć nie może, i moca onego kamienia odegnany bywa. Coż insżego uczynił Jan S. orzeł on Duchowny? Odleciec musiał od gniazda swego z Efezu, to iest, od kościoła ktory tam zgromadził, aż do wyspy Patmu, gdzie go Domicyan Cesarz na wygnanie słał. W tym począł waż pickielny przez sekturze niektore dziwy broić ktorzy Zbawicielowi naszemu Bostwo odeymowali. Dziwnie się ten błąd począł szerzyć, i wiele ich w kościele Bożym zarażać. Co uczunił Jan S? Po śmierci Domicyana Cesarza, nazad się z wyspy Pacmu wrocił, i iako orzeł przyleciawszy, Ewanielią o Bostwie Pana Jezusowym spisał, i one w gniazdo Kościoła Bożego, iako kamień wyborny włożył, Bostwa Syna Bożego gruntownie i barzo powaznie dowodząc.

Dowody Bostwa.

I. Wieczna bytność syna Bożego.

W przeczytanych słowiech pięciorakiego dowodu używa.

Pierwszy bierze z wieczney exystencyi i bytności iego, mowiąc: Na początku było słowo, a ono słowo było u Boga, a Bogiem było ono słowo. Dziwne to słowa, a zaiste dziwne i głęboko taiemne.

Przez słowo bowiem na tym mieyscu, nie rozumie się mowa człowieczą, ale sam Syn Boży ktorego słowem zowie Jan S. z tych przyczyn.

Słowo. Słowem czemu nazwan Pan Jezus.

Naprzod względem urodzenia iego z Oyca. Słowo rodzi się w myśli człowieczey, i tam ztąd przez usta wychodzi: Tak właśnie i Syn Boży, urodziwszy się w sercu wiecznego Oyca swego, wyszedł z niego przez dziwną a niepoiętą generacyą istności swoiey Bostwey. Te przyczyny ukazuie Grzegorz Nazyanzeński, gdy mowi: Słowem bywa nazwan, że się ma do Oyca, iako Słowo do myśli.

1. Moy. 1. 1. Względem urodzenia iego, z Oyca.

Potym względem urzędu. Przez ten bowiem Bog wszechmogący do nas mowi i wolą nam swoie oznaymuie. Boga kto widział? i kto wie taiemnice iego? Nemo mowi Jan S. jaden Boga nie widział: Lecz on iednorodzony Syn ktory iest w łonie Oycowskim, ten nam opowiedział. Te przyczyny ukazuie Epifaniusz mowiąc: Słowem bywa nazwan, iż iest tłumaczem taiemnych rad Bożych.

2. Względem urzędu. Jan. 1, 18.

Bytność Słowa u Boga.

Sabelliani.

Na ostatek względem nas, że przez ten mowimy z Bogiem. On bowiem modli i przyczynia się za nami do Boga, i iest Posrzednikiem, Przyczyną, i Adwokatem naszym, odprawuiąc sprawy nasze u Oyca. O czym samże powiedział: Żaden nie przychodzi do Oyca tylko przez mie.

3. Względem nas. 1 Tym. 2. 1 Jan. 2. Jan. 14.

Bytność Słowa.

Oto z tych i tym podobnych przyczyn Słowem go Jan S. zowie.

A daley, co o tym Słowie pisze. Na początku, mowi, było Słowo. Przez początek rozumieią Arryani począ-

Bytność Słowa na początku.

początek Ewanielii. Lecz opacznie ten początek wykładaią, gdyż tu Jan S. ogleduie się na pierwszy rozdział pierwszych ksiąg Moyzeszowych, gdzie te Słowa czytami: Na początku stworzył Bog niebo i ziemie. Na tym początku gdy Bog niebo i ziemie stworzył, iuż było to słowo, ten Syn Boży. A iż był, idzie zatym iż iest prawym Bogiem, bo tak argumentuie Jan S.

Co było na początku u Boga przed stworzeniem wszelkiego stworzenia, to iest wiecznym Bogiem.

Słowo, Syn Boży, był na początku przed stworzeniem wszego stworzenia.

Ztąd idzie zatym, że iest wiecznym Bogiem.

A jebyś nie rzekł? Gdzie to Słowo było? Odpowieda Jan S. A to Słowo było u Boga. Temi słowy czyni Ewanielista rożność miedzy Persona Oyca i Syna pokazuiąc że Syn nie iest Oycem iako Sabelliani uczyli, ale iż iest insżą osobą od osoby Oycowskiey rożną. Bo ieśli ieden był u drugiego, insży u insżego, tedyć pewnie dwaj bydź muszą, Oćiec i Syn dwie rozdzielne persone, a nie iedna sama persona, ktoraby raz była Oycem, raz Synem, a raz Duchem S.

Bytność Słowa.

A iż wiele na tym należy wiedzieć, czym na ten czas było to słowo, tedy dokłada Jan S. A Bogiem było ono Słowo. Temi słowy ukazuie istność Słowa tego, to iest, wieczne Bostwo iego, i z istnością Oycowską nierozerwaną społeczność, i iako gromem niejakim poraża te, ktorzy go nie uznawaią bydź prawym Bogiem. A ij Ebion z Ceryntem twierdzili to, iż przed narodzeniem swoim na świecie zgoła nie był Pan Jezus, powtarza Ewanielista słowa swoie i mowi: To było na początku u Boga: aby pokazał że w Chrystusie procz natury człowieczey iest druga natura, względem ktorey bez wżelakiego początku był od wiekow u Oyca. To pierwszy dowod.

II. Stworzenie wszech rzeczy. Drugi bierze od stworzenia wszech rzeczy, i mowi: Wszytkie rzeczy przez nie się stały, a bez niego nic się nie stało, co się stało. Jan S. tak argumentuie.

Przez kogo wszytkie rzeczy stworzone są, ten iest prawym onym i wiecznym Bogiem.

Przez Słowo, to iest, przez Syna Bożego wszytkie rzeczy stworzone są.

Ztąd idzie za tym, że iest prawym onym i wiecznym Bogiem.

VI. Stworzenie wszytkich rzeczy Pisma S. Synowi Bożemu wszędzie przypisuie. Jasne są one Słowa Dawida S. gdy mowi. Słowem Pańskim są niebiosa uczynione. Paweł Stoż mu przyznawa w liście do Korynthow mowiąc: Mamy iednego Pana Jezusa Chrystusa, przez ktorego wszytko a my przezeń. A na innym mieyscu: Przezeń stworzone są wszystkie rzeczy, ktore są na niebie i na ziemi, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź księstwa, bądź zwierzchności, wszystko przezeń i dla niego stworzono iest. A on iest przed wszystkiemi i wszystko nim stoi. A ieszcze na trzecim mieyscu powieda, że przezeń i świat stworzon. A iż tak, toć tedy iest prawdziwym onym a wiecznym Bogiem.

Ps. 32, 6. Kol. 1, 16. 17. 1 Kor. 8, 6.

Trzeci dowod bierze Jan S. z uczyn-

III. Uczynek obżywienia.

uczynku obżywienia rzeczy stworzonych a krotko: W nim, prawi, był żywot. W tych słowiech taki się syllogism zamyka:

Żywotem bydź, i żywot dawać, nikomu nie należy tylko samemu wiecznemu a prawdźiwemu Bogu.

Słowo, Syn Bozy i żywotem iest, i żywot daie.

Ztąd iest onym wiecznym i prawdźiwym Bogiem.

Iż żywotem iest i żywot daie Syn Bozy, wßedźie mu to pismo S. przypisuie. U Jana S. sam o sobie mowi: Przyßedłem aby żywot mieli. A indźiey mowi pismo: W nim żywiemy ruchamy się, i iesteśmy. Co o żadnym stworzeniu rzeczono bydź nie może. Jest tedy niepochybnie wiecznym onym i prawdźiwym Bogiem.

Jan 10,10
Dźie 17,28

IV. Uczynek oświecenia.

Czwarty dowod bierze z uczynku oświecenia: żywot był światłością ludźi. Jakoby tak chćiał rzec:

Światłością ludzką bydź, iest uczynek samego Bogo.

Słowo Syn Bozy iest światłością ludzką.

Ztąd, iest wiecznym onym a prawdźiwym Bogiem.

Często go Pismo światłością zowie. Raz sam o sobie mowi: Jam iest światłość świata, kto mnie nasladuie, nie będzie chodźił w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. Drugi: Jeßcze do małego czasu, iest z wami światłość. Chodźcież tedy poki światłość maćie, żeby was ciemności nie ogarnęły. O słußnie zaiste światłością się zowie. Bo iako słońce nocne ciemności odganiaiąc okrąg ziemie oświeca: Tak też i syn Bozy, prawdźiwą światłością i słońcem sprawiedliwości będąc, ciemność zmysłow naßych znaiomością swoią oświeca. Co się o żadnym stworzeniu mowić nie może. Jest tedy prawdźiwym onym i wiecznym Bogiem.

Jan 8, 12.
Jan. 12, 35

V. świadectwo Jana Chrześćiela.

Piąty i ostatni dowod bierze, z świadectwa Jana Chrześćiela, i mowi: Był człowiek posłany od Boga, ktoremu było imie Jan. Ten przyßedł na świadectwo, aby świadczył o tey światłości, aby przezeń wßyscy wierzyli. Że Jan Chrześćiel o Bostwie Pana Jezusowym świadczył, słyßeliście niedźiele przeßłey. Świadectwa iego porzucać się nam nie godźi. Bo na to był posłany od Boga, aby o tym wiecznym Słowie świadczył. Co iż z wielką dowiernością wykonał, ktoż będźie śmiał inaczey wierzyć albo Bostwu iego derogować.

Też są pięć potężnych dowodow, ktoremi Jan S. Bostwa i wieczności Pana Jezusowey dowodźi. Czegoż iuż więcey chcemy? czyli nie dosyć na tych pięći dowodach? i owßem dosyć: a na pięć palcy weyrzawßy śnadnie ie z was każdy pamiętać może. Coż tu iuż poczną tak oni darowni iako i dźisieysi nieprzyiaciele Bostwa twego, o Przedwieczny Jezu, Boże od wiekow?

Nieprzyiaciele Bostwa Chrystusowego.

Ebion był naypierwßy, żył za czasow Traiana Cesarza, ießcze za żywota Jana S. Ten niewstydliwie udawał, iż Pan Jezus tylko iest człowiekiem z Jozefa i z Maryi urodzonym.

Ebion.

Iren. lib. cap. 26. Euf. lib. cap. 27.

Po-

Cerinthus. Euf. lib. 3 c. 25.

Podobny błąd rozsiewał Cerynthus, z Egyptu. Jan S. tak go nienawidźiał, że się z nim w iedney łaźni myć, i pod iednym dachem siedźieć nie chćiał.

Samosatenus.

Euf. lib. 7 cap. 26. 27. 28.

Po nich nastał Samosatenus Syryyczyk, ten także Biskupem będąc w Antyochyi, za czasow Galiena, Klaudyusa i Aureliana Cesarzow, w dwieście lat, siedmdźieśiąt i osm po narodzeniu Pańskim, Bostwa także Panu Jezusowi uymował. Zaczym na kilku Koncyliach potępiony, i z kościoła Bozego wyrzucony iest, iako odßczepieniec i bluźnierz niewstydliwy.

Arrius.

Hiſtor. Trip. lib. 1. cap. 12. Item lib. 2 cap. 13.

Nastał potym Arryus Dyakon Alexsandryyski, i one stare błędy wznawiać począł, powiedaiąc syna Bozego bydź nie Stworzycielem ale stworzeniem. Dla czego Konstantynus Cesarz, złożył Koncylium w mieście Niceńskim w Bitynii, na ktorym było trzysta Biskupow i ośmnaście. Tamże błąd iego potępiono.

Photinus

Hiſtor. Trip. lib. 5. cap. 5.

Ziawił się po nim Fotynus, ktory uczył, że Syn Bozy nie iest od wiekow, ale początek swoy ma od Maryi matki swey, ktory błąd na Koncylium Syrmieńskim potępiono.

Fotyniani dźisieysi.

Aż też i za naßych czasow należli się tacy, ktorzy one stare i od kościoła Bozego porzucone i potępione błędy, wznawiać poczęli, i w roku 1604. Konfessyą publiczną wydali, gdźie miedzy innemi straßliwemi słowy i te położyli, że w Chrystusie Panu procz człowieczey natury inney niemaß. Te wßytkie i tym podobne błędy i sektarze, porabia Jan S. dowodami swemi. Lecz czas nam iuż do drugiey części przystąpić.

II. Część.

Stawia nam Jan. S. przed oczy, wzgardzoną obecność syna Bozego iako u świata, tak też i u własnych iego.

Obecność syna Bozego iako świat wdźięczeń.

Świat iako go był wdźięczen? Słuchayćie Jana S. Na świecie prawi był, a świat przezeń uczyniony iest, ale go świat nie poznał. O iaka żałość. Zdumiewayćie się, wierni Pańscy, ulekniyćie a przestrajćie się. Oto on przedwieczny syn Bozy, przez ktorego Bog wßytko stworzył, przyßedł na świat, a świat był tak ślepy, że go nie poznał: Dawno się na to uskarżał Bog wßechmogący, mowiąc przez Proroka: Zna woł gospodarza swego, i osieł żłob Pana swego, ale Izrael mie nie zna. Coż się dźiś innego dźiele? Świat syna Bozego nie zna, ani go znać chce. On ręce swe wyćiąga, a świat przed nim ućieka, on woła, a świat ußy zatula, on płacze, a świat się weseli. O mizerny świecie, co czyniß? czyli upadku i potępienia swego nie baczyß?

Jan. 1, 11

Jako iego własni.

A iego własni co mu za chęć pokazali? Nie przyieli go. O niestety na taką niewdźięczność! Przyßedłeś, o wieczny synu Bozy, do swoich własnych, dla ktorychęś się nawiecey na ten nędzny świat puścił, a oni cię nie przyieli. Wzgardźili naukę i osobę twoią, i mieli cię w nienawiści. Ależ i dźiś nie przyymuią go Chrześćianie, ktorzyby mu nad inße wiecey służyć mieli. Wolą czarta przyymować, i iego wolą raczey, niżeli Boża pełnić. Bądźmyż my go wdźięczni, ponieważ nie sam dla siebie przyßedł, ale dla nas i dla naße-

go

go zbawienia. Przyßedł z wielkim zyskiem i pożytkiem naßym.

Objectio. Rzecze kto: Co nam za zysk? co za pożytek z soba na świat przyniosł?

Upominki z ktoremi Pan Jezus na świat przyßedł.

Przyniosł dwoie dobro. Jedno, przysposobienia nas nedznych a grzeßnych ludzi za syny i za corki Boże. Drugie, odrodzenie duchowne. O iak kosztowne, a zacne upominki.

I. Przysposobienie za syny i za corki Boże

Pierwßy wyraził Jan S. w tych słowiech: ktorzy go kolwiek przyieli, dał im te moc, aby sie stali Synmy Bożemi, to iest tym, ktorzy wierzą w imie iego. Jezu świety, iaka to godność. Kiedy kto Monarße iakiemu służy, ma to sobie za niewymowne ßczeście: a dopieroż kiedy do zacnych Monarchow wolny ma przystęp. Haman wiele o sobie rozumiał, kiedy go Krol Assverus wyniosł i na stolicy swoiey nad inne książęta posadził. Ale daleko wiecej ßczeście, kiedy kto zacny ubogich ludzi dziecie za syna swego przyymuie, iako przyiął Juliuß Cesar Augusta, August Tyberyußa. Lecz wßytko ia to sobie za fraßki poczytawam, przeciw temu dobru i łasce, ktorą mamy od Pana Jezusa, że nas przez chwalebne narodzenie swoie za syny i corki Boże przysposobił. Bo dla tego sie stał Synem człowieczym, abysmy my przezeń stali sie synmi Bożemi. O iako zacna, a dostoyna rzecz, bydź synem Boga Naywyższego. Nie darmo Apostoł mowi. Nie iesteś iuż niewolnikiem, ale synem, a ponieważ synem tedy i dziedzicem Bożym przez Chrystusa. Pamiętayćie ten upominek, bo sie wam na wiele pokus zeydzie.

Esther 3.

Gal. 4, 7.

Drugi, zamyka sie w tych słowiech: ktorzy nie ze krwie, ani z woli ciała, ani z woli meża, ale z Boga narodzenie są. Tu słyßyćie, że nas żadne urodzenie cielesne Bogu zalecić nie mogło. Ci bowiem tylko, ktorzy sie z Boga narodzili, w poczet synow Bożych należą. Inni wßyscy ktorzy sie abo ze krwie, abo z woli ciała, abo z woli meża urodzili, bez tego duchownego odrodzenia w krolestwie ßatańskim zostawaią.

2 odrodzenie duchowne.

Ze krwie narodzili sie ci, ktorzy sie cielesnym urodzeniem, iakoby do zbawienia potrzebnym przechwalaią. Takimić byli Zydowie: bo hardzie kazali na urodzenie, mowiąc: Myśmy nasienie Abrahamowe. Lecz że Abrahama w wierze nie naśladowali, przetoż te ich nikczemną chlubę zganił im Jan Chrzćiciel mowiąc: Nie mniemaycie, że mozecie mowić sami w sobie: Oyca mamy Abrahama: z abowiemci powiadam wam, iż Bog i z tego kamienia wzbudzić może dzieci Abrahamowi.

Narodzeni ze krwie.

Jan. 8.

Matt. 3.

Z woli ciała narodzili sie ci ktorzy wolney woli i ludzkim siłom zbawienie przypisuią, choć w nas niemaß nic iedno korrupcya a nieużyteczność. A iako Prorok mowi: Nie iest w mocy człowieka droga iego, ani iest w mocy meża tego ktory chodzi, aby sprawował postępki swe. Na tez note mowi Apostoł: Nie należy na tym co chce, ani na tym co bieży; ale na Bogu ktory sie zmiłowywa.

Z woli ciała

Jer. 10, 23.

Rzym. 9, 16.

Z woli meża.

Z woli meża narodzili sie ci, ktorzy dla swoich cnot prerogatiwe nad inne ludzie mieć chcą, iako on Faryzeuß, ktory dla garści dobrych uczyn-

ktory

Luk. 18, 11. kow swoich, śmiał mowić: Nie iestem iako inni ludzie. Lecz prożna to chluba. Jesteśmy iako nieczysty, my wßyscy, i iako ßata splugawiona są wßystkie sprawiedliwości naße.

Isa. 64, 6.

Nauka. Obaczćiez tu iuż, że ci sami są syny Bożemi, ktorzy sie z Boga przez Ducha S. narodzili. A to narodzenie mamy z wysługi narodzenia Pana Jezusowego, iż iako sie on sam prawdziwym człowiekiem narodził: tak też wßytkie wierne mocą chrztu S. odradza ku żywotowi wiecznemu. O błogoż temu, ktory sie tak narodzi. A tak bądźmy wdzięczni gościa tak hoynego, ktory przyßedł na świat, aby nas duchownie odrodziwßy, w poczet synow i corek Bożych przypuścił.

Wßytko to do serc naßych włożywßy, udamy sie do trzećiey a ostatniey części.

III. Część.

Drzeć naß duchowny Jan s. wzbiwßy sie aż pod obłoki, ukazał nam Syna Bożego na początku, Teraz iuż sie nadol spuszcza, i ukazuie nam go we żłobie. O przedziwne towarzystwo! Co sie tu dzieie? Bog stał sie człowieczeństwo przyłączywßy, stał sie widomym w ciele. Pißąc o tym Jan S. dwie rzeczy opisuie. Naprzod taiemnice wćielenia Syna Bożego: Potym, prawde obudwu natur, Boskiey i człowieczey, w tym wćieleniu wywodzi.

Dwie rzeczy.

I. Wćielenie Syna Bożego.

O pierwßey mowi: Słowo stało sie ciałem. Temi słowy Jan S. naywyższego Syna Bożego z nieba na świat wprowadza, i powieda o nim, że sie stał ciałem, to iest, przyiął na sie nature człowieczą, duße i ciało człowiecze. Bo to iest zwyczay pisma S. że per Synechdochen kładzie cześć miasto wßytkiego, ciało abo duße miasto całego człowieka, iako ono, gdy u Joela Proroka mowi Pan Bog: Wyleie Ducha mego na wßelkie ciało, rozumie całego człowieka. Także i na tym mieyscu, gdy Jan S. mowi: Słowo stało sie ciałem, iako by chćiał rzec: Syn Boży stał sie człowiekiem, i przyiął na sie ciało człowiecze. O przedziwne wćielenie! o sprawo ktorey rozum ludzki poiąć nie może! o taiemnico, ktorey sie dziwuią Aniołowie ś. O orle świety, iakieś tu bledy o ziemie uderzył? Dziwni sie sektarze naydowali, ktorych tu Jan S. refutuie i hańbi.

Joel. 2, 28.

Sektarze.

Jedni uczyli, że Syn Boży przyniosł z soba ciało z nieba. Tego rozumienia byli Walentyniani. pisał przećiwko im Ireneuß. Lecz i samo pismo S. mowi: Że nie przyiął Aniołow, ale plemie Abrahamowe. Na co ogleduiąc sie Cyryl S. mowi: Przyiął na sie iednorodzony Syn Boży, nie własną nature, ani Anioły, ale plemie Abrahamowe. Rodzay bowiem ludzki inaczey nie mogł bydź naprawiony.

Valentiniani Iren. lib. 3. c. 32.

Cyrill. lib de recta fide.

Drudzy powiedali, że przyiął postać ciała człowieczego, iako Manichei, Marcyonitowie, Cerdoniani, przećiwko ktorym pisali Ireneuß, Epifaniuß, Tertullianus, Augustynus. Ale i procz tego snadny sie im odpor dać może. Bo same przymioty i wczasy, ktorych on w iadle, w pićiu, w spaniu, i innych rzeczach zażywał, snadnie go człowiekiem

Manich. Iren. lib. 1 c. 28. Epiphan. lib. 1. Tom. 2. Tert. lib. 5. Aug. Tom. op. 6.

G prawdzi-

prawdźiwym bydź pokazuią i wyświadczaią.

Apollinaris. Trzeći uczyli, że przyiął ćiało bez duße, iako Apollinarys, ktory udawał, że Chrystus Pan duße nie miał, ale Bostwo było mu miasto duße. Lecz inaczey uczy i świadczy Pismo ś. Bo ieśliż duße nie miał, czemuż mowi? Matt 26, 38. Smetna iest dußa moia aż do śmierći. Czemu i umieraiąc mowi? Luk. 23, 46. Oycze w ręce twoie polecam Ducha moiego. Przyiął tedy całego człowieka, i duße i ćiało, aby nie tylko ćiało, ale i duße zbawił. Damasc. de fide orthodox. Lib 3. c 6. Abo iako Damascenus pißе: Cały Bog całego człowieka przyiął, i cały Syn człowieczy z całym śie człowiekiem zidnoczył, aby całemu człowieku zbawienia użyczył.

A tak w iedney personie ziednoczył śie Bog i człowiek, Synem Bożym a synem Dawidowym iest ieden Athan. in Symb. Chrystus w iedney personie. Bo iako dußa a ćiało iednym iest człowiekiem: Tak też Bog a człowiek iednym iest Chrystusem. Jedność tych dwu natur nierozerwaną wierzyć i wyznawać rozkazuie pod klątwą Canon 2. Koncylium Efeskie w te słowa: Jeśli kto nie wyznawa, że ćiału według istności ziednoczone Boże Słowo iednym iest Chrystusem, z własnym ćiałem, to iest iednym Bogiem wespoł i iednym człowiekiem, niech będźie przeklęty.

II. Prawda i istota obudwu natur

Lecz słuchaymy daley, iako Jan S. prawdę i istotę obudwu natur w Chrystusie wywodźi?

Natura Człowiecza.

O naturze iego człowieczey mowi: I mießkało miedzy nami. Tu maćie nieomylny znak prawdźiwego człowieczeństwa, że on wćielony Bog na świecie miedzy ludźmi mießkał, począwßy od narodzenia swego, aż do trzydźiestego i czwartego roku, ktorego ućierpiał i umarł za nas iako prawdźiwy człowiek. A iż tak iest, toć mu iuż tedy prawdźiwe człowieczeństwo odeymować prożno.

Natura Boża. O naturze zaś iego Boskiey mowi: Widźieliśmy chwałę iego, chwałę iako iednorodzonego od Oyca. Tu maćie znak prawdźiwey natury iego Boskiey, ktora śie przez te chwały rozumie. Widźieli te chwały iego Apostołowie w cudach ktore czynił, nie iako człowiek, ale iako Bog prawdźiwy, mocą swoią własną. Co mu przyznawa Nikodem mowiąc: Nikt Jan. 3, 2. tych cudow czynić nie może, ktore ty czyniß, ieśliby Bog z nim nie był. Widźieli te chwały iego w przemieniu na gorze, gdźie oblicze iego tsniało Mat. 17/ śie iako słońce, a odźienie iego stało śie białe iako światłość, i tamże słyßeli głos z obłoku tak mowiący: Ten iest Syn moy miły, w ktorym mi śie upodobało tego słuchayćie. Pißе o tey chwale Piotr S. w te słowa: Oczyma swemi widźieliśmy wiel- 2 Piotr. 1 mozność iego. Wźiął bowiem od 16, 18. Boga Oyca cześć i chwałę, gdy mu był przyniesiony głos taki od wielmożney chwały: Ten iest on Syn moy miły, w ktorym mi śie upodobało. A głos ten myśmy słyßeli z nieba przyniesiony, będąc z nim na oney gorze świętey. Widźieli te chwały iego i po zmartwychwstaniu, gdy zamkniononemi drzwiami miedzy nie Luk. 24. przychodźił, otwarzał im zmysł i wyrozumienie pisma. Widźieli te Jan 20. chwały

chwały iego przy wniebowstąpieniu, widźieli i w zesłaniu Ducha S. Zkąd ukazuie śie, że nie tylko iest prawym człowiekiem, ale też i prawym Bogiem.

Wßakże iednak to wiedźćie, że te dwie rożne naturze iego, Boska i człowiecza, nie czynią dwu Person, a pogotowiu dwu Chrystusow, iednego Nestor. Ano 434. Boga, drugiego człowieka, ale w iedney personie są złączone. Zaczym słußnie Koncylium Efeskie Nestoryußa potępiło, dla tego że uczył, iż Socr. lib. 7. cap. 32 Evagr. lib 1. cap. 2. Niceph. l. 4. c. 34. iako dwie naturze są w Chrystußie, tak też dwie Persone. O czym ßerzey Sokrates, Ewagryuß, Niceforus przypominaią.

Na ostatek, dokłada Jan S. o tym słowie: Pełne łaski i prawdy. A to mowi, ukazuiąc nam na przyćie człowieczeństwo iego, że w tym taiemnym wćieleniu iest napełnione wßelkiey łaski i prawdy, mimo inne wßytkie ludźie by też i naświetße. Zaczym niżey w tymże rozdźiale mowi: że z pełności iego wźieliśmy wßyscy łaskę za łaskę: A Dawid powieda: Łaska i prawda są przed oblicznością twoią.

Ale iuż na ten czas o tym dosyć.

O Nayßtodßy Jezu, Słowo wiecznego Oyca, Boże wćielony, zdarz to z łaski swey naświetßey, abyśmy śie dywalebnego wćielenia twego uczestniki stali, i chwałę twoię po śmierći oglądali, Amen.

Na dźień Bożego narodzenia kazanie Trzećie, Ewanielia v Lukaßa S. w 2. Rozd.

I stało śie, gdy odeßli Aniołowie od nich do nieba, że oniż pasterze rzekli iedni do drugich: podźmrż aż do Betlehem, a oglądaymy te rzecz ktora śie stała, ktorą nam Pan oznaymił. A tak śpießąc śie, przyßli i znaleźli Maryą i Jozefa, i ono niemowiątko leżące w żłobie. I uyrzawßy rozstawiali to, co im było powiedźiano o tym dźieciątku. A wßyscy, ktorzy słyßeli, dźiwowali śie temu, co im pasterze powiadali. Lecz Marya zachowywała wßyßtkie te słowa, uważaiąc ie w sercu swoim. I wrocili śie pasterze, wielbiąc i chwaląc Boga, że wßyßtkiego co słyßeli i widźieli; tak iako im było powiedźiano.

Że prożne ani daremne było no kazanie, ktore czynił Anioł pasterzom o narodzeniu Pańskim, Chrześćianie namilsi. Abowiem uslyßawßy, że śie narodźił Zbawićiel Chrystus Pan w Betlehem mieśćie Dawidowym: Poßli tam natychmiast tak iako im Anioł rozkazał, i naleźli Marya, i Jozefa, i niemowiątko położone w żłobie: I tak dopiero onym widomym znakiem w wierze stwirdzeni będąc, poczęli głosić wßytko co od Anioła słyßeli o dźieciątku onym, nie

bez wielkiego pożytku innych ludźi. Bo Panna Marya zachowywała wszytko co od nich słyszała w sercu swoim, a inni wszyscy wielce się temu dziwowali. Wrócili się zatym nazad chwaląc Pana Boga z tego co widźieli i słyszeli. Boże day to żeby i w nas pożytek takowy sprawiło to, cośmy dziś o narodzeniu Pańskim słyszeli: a zdarzy to Pan Bog tylko mnie o tym mowiącego z pilnością słuchaycie. Rozdźiele słowa przeczytane na cztery części.

W pierwszey ukaże wam pasterze, co czynili po onych nowinach wesołych, ktore od Anioła o Zbawićielu nowonarodzonym słyszeli.

W drugiey, z kim i gdźie dźieciątko Jezusa nalezli, i co nalazszy czynili.

W trzećiey, iako inni powieść ich przyymowali.

W czwartey, z iaką się gratulacyą nazad wrócili.

Po wtore was o powolne, a pilne uszy ku słuchaniu proszę.

Pan Jezus przez chwalebne narodzenie swoie, niech was wspomoże abyście przykładem błogosławioney matki iego, te wszytkie nauki z podźiwieniem rozbierali, i w sercach waszych zachowywali, Amen.

I. Cześć. Pierwsza cześć ukazuie nam pasterze, ktorym Anioł zwiastował narodzenie Pańskie, i daie o nich sprawę co czynili po onych nowinach, ktore od Anioła o Zbawićielu nowonarodzonym słyszeli. I stało się mowi Ewanielista, gdy odeszli Aniołowie od nich do nieba, że oniż pasterze rzekli iedni do drugich. Podźmyż aż do Betlehem, a oglądaymy te rzecz ktora się stała, ktorą nam Pan oznaymił. O świete a pobożne przedsięwźięćie. Znać że ći pastuszkowie ludźie pobożni byli, ktorzy Chrystusa obiecanego zgodośćiwie czekali. Zaczym onych słow ktore słyszeli od Anioła nie lekce sobie poważyli. A tak mamy w nich pięć osobliwych cnot, nam ku naśladowaniu barzo potrzebnych. Pasterskie cnoty.

Pierwsza iest wielkość wiary. I. Wielkość wiary. Siła ći pasterze mieli na przeszkodźie. Nocne ćiemności ono widzenie Anielskie mogły były u nich w wątpliwość przywieść, zwłaszcza że zawidzeniem obłud rozmaitych snadnie człowiek zwiedźiony bydź może. Zkąd ono Poeta mowi: W nocy taią się omyłki. Obawiać się tez mogli, żeby w Betlehem i indźiey nie rozgłosili tego, czegoby potym żadnemi świadectwy, a nawet i gardłem nie dowiedli. Niebezpieczna nawet była na on czas wiele o Messyaszu gadać, ponieważ Herod familii Dawidowey przeto nie był affekt, iż wiedźiał poniekąd że z niey Krol Zydowski powstać miał. A miano takowych na on czas za buntowniki, ktorzy o przyszłym Messyaszu bezpiecznie mowili. A wszakże ći pasterze żadney się rzeczy nie obawiaią, ani ćiemności nocnych, ani niebezpieczeństwa, wszytka ich myśl iest w Betlehem, aby dźieciątko norwonarodzone oglądali. A wiec to nie piękna cnota? Ovid.

Druga była umyst ich zgodny. II. Umyst zgodny. Nie chce ieden tam drugi sam, ale wszyscy zgodnie mowią: Podźmyż aż do Betlehem. Co ieden chce, to też i drugi. O świete i pobożne towarzystwo. O iak piękna a wdźięczna rzecz iest zgoda ku dobremu. O by tak dźiś przyszło rzekłby snadź ieden: podźmy, a drugi, nie chodźmy, co tam mamy czynić? Wszak widźimy co się dźieie kiedy się niektorzy zeydą: to ieden mowi: Podźmy do kościoła: drugi, podźmy na gorzałkę: Trzeći, podźmy na przechadzkę. I tak ieden do Boga, a drudzy do diabła idą. O nie tak ći pasterze, wnet się zgodźili, wszyscy społu do Betlehem poszli. Piękna cnota.

III. Pospiech w przedsięwźięciu. Trzecia była, pospiech w przedsięwźięciu. Bo wźiąwszy przed się rzecz dobrą, nie odkładaią, ażby był dzień, ale zaraz iako iedno Aniołowie od nich odeszli, zmowiwszy się poszli do Betlehem. A tu naukę nam daią, żebyśmy rzeczy dobrych dźień za dźień nie odkładali. Gdyż za odwłoką często niebezpieczeństwa następuią. I godna pamięći w tey mierze ona S. Augustyna sentencya. Głos kruczy, iawny upadek znaczy. Co to za głos kruczy? Gdy kto mowi, Jutro, Jutro, do spowiedźi, do stołu Bożego, do ugody poydę. Nie tak ma bydź. Duch Pański mowi. Dźiś ieśli głos Pański usłyszycie, nie zatwardzayćiez serca waszego. Toć uczynili pasterze, o iak piękna cnota. Nauka. Augustinus. Głos kruczy. Ps. 59, 7. 8.

IV. Wytrwanie. Czwarta była wytrwanie. Nie tylko bowiem przedsięwźieli iść do Betlehem, ale też śpiesznie aż na mieysce przyszli. O iak siła takowych co w rzeczy początek dobry czynią, przedsięwźięcia swego nie kończą i do skutku nie przywodzą. Naydźieß takowego, ktory umyślił skromnie żyć, doma siedźieć, w karczmie nie bywać, swego pilnować, iedną razą, iakby ućiął, wszytko porzućił. Nie tak pasterze, co przedsięwźieli, to też i wykonali. Piękna zaiste cnota.

V. Wzgarda rzeczy doczesnych. Piąta była, wzgarda rzeczy doczesnych. Nie są im na przeszkodźie owce, żeby drogi przedsięwźietey odprawić nie mieli, zostawuią w polu wszytko, daleko im milszy Baranek on Boży w Betlehem narodzony, niż wszytkie ich owce, ktore na ten czas mieli. Puścili ie na opiekę Boża, wiedząc, że to co kto k woli Panu Bogu opuszcza, nie zginie nigdy, a iż rzeczy wieczne, wiecey mamy ważyć, niżeli doczesne.

Upomnienie. Umieyćiez, namilsi słuchacze, bydź podobni tym pasterzom S. zdobądźćie się na tak S. cnoty. Mieyćie to w sobie co i oni mieli, a łaskę i zalecenie wieczne u Pana Boga mieć będźiećie.

II. Cześć. Trzy okoliczności. Wtora cześć zamyka w sobie trzy okoliczności. Pierwsza, z kim: Druga, gdźie ći pasterze dźiećie Jezusa nalezli: Trzećia, co nalazszy czynili.

I. Z kim. Pierwsza mamy w tych słowiech: I znaleźli Maryą i Jozefa i ono niemawiątko. Otoż ono S. położnica, o ktorey wyżey Łukasz S. pisze, iż porodźiła pierworodnego syna swego. Otoż on sprawiedliwy Jozef, ktoremu Panna naświetsza poślubiona była. Otoż ono błogosławione dźiećie, o ktorym Anioł powiedźiał: dźiś się wam narodźił Zbawićiel, ktory iest Chrystus Pan w mieście Dawidowym. Ach iakie

tam wieście? iaka radość bydź musiała? A wßak nie dziw, żeby śie serce onych miłym pasterzy od radości było rozskoczyło, gdy oglądali ono błogosławione dziećiątko, na które czekaiąc Jakub Patryarcha na śmiertelney pościeli mowił: Zbawienia twego oczekawam Panie. Ja wierze, że wielkiego nabożeństwa, iako i oni mędrcy, przed tak wdzięcznym a miłym dziećiątkiem upadli, i według ubóstwa swego upominki mu ofiarowali, zwłaßcza że w tych tam kraiach na on czas nie był zwyczay przed zacne osoby z próżnemi rękoma przychodźić. Takći śie i wam stanie, namilśi słuchacze, którzy tego nowonarodzonego dźiećiątka sercem uprzyymym ßukaćie: Naydźiećie ie, i radośćią uprzyymą serce waße napełnione będźie.

5 Moy. 49. 18.

II. Gdźie?

A gdźież wżdy ći pasterze to dźiećiątko należli? W żłobie, mowi Łukaß S. Bo im go też tam Anioł ukazał mowiąc: Naydźiećie niemowiątko położone w żłobie. A ten żłob gdźie był? W Betlehem. O śliczny a błogosławiony żłobie, w którym pokarm Anielski znaleźion. Nie daleko tego żłobu mießkał potym Hyeronim S. i tak śie w tym mieyscu kochał, że gdy go Biskupstwem częstowano, powiedźiał: Nie oderwiećie mie od żłobu Chrystusowego. Tu mi nalepiey. Na tym mieyscu, gdźie mi Bog z nieba Syna swego posłał, chce mu Ducha mego oddać. A krótko przed śmierćią swoią to o sobie napisał: Ilekroć na to mieysce poglądam, serce moie miewa wdźięczną rozmowę z dźieciątkiem Jezusem, Ja mowie: Ach moy naßłodßy Jezuśie, toć mi drzyß, toć mi twardo leżyß, dla zbawienia moiego, iakożći to mam oddać? A mnie śie zda, że mi odpowieda: Nic wiecey od ćiebie nie chce, Hyeronimie, tylko abyś śpiewał: Chwała na wysokościach Bogu! Ja mowię daley: Cożći mam dać, o naßłodße dźiećie? Pieniędzy moich chceßli, wßytkieć dam. A on mi odpowieda: Niebo i ziemia moie są, pieniędzy twych nie potrzebuie, day ie ludźiom ubogim: a ia to tak przyyme, iakobyś ie mnie samemu dał. Ja mowie daley: O moy naßłodßy Jezusie, z chećią to uczynie, ale przećie i tobie dać nieco muße. A on mi odpowieda: Gdyżeś Hyeronimie tak ßczodry, Powiem ći co mi dać maß: Day mi grzechy twoie, złe sumnienie twoie, potępienie twoie. Ja mowie: Cóż z nimi będźieß czynił, o naßłodße dźiećie? Wezme ie, odpowieda mi, na ramiona swoie. To tak, mowi Hyeronim S. na ono mieysce ustawicznie pogladaiąc, i z dźiećiątkiem Jezusem rozmawiaiąc, poczynam zawße płakać i mowić: O moie naßłodße dźiećie, iużeś mi teraz serce przeraźiło, iam rozumiał, żeś chćiało wźiąć ode mnie co dobrego, a tyś wźiełó ode mnie co było przy mnie złego: Bierz, bierz co mego, a day mi co iest twego. Takowe medytacye miewał Hyeronim S. przy żłobie Pana Jezusowym mießkaiąc. Cóż tedy rozumieć będźiem, o onych pasterzach S. gdy oni za sprawą Ducha S. wiarą napełnieni będąc, na ono mieysce weßli.

Hyeronima świętego przy żłobie Pańskim nabożeństwo.

Ach

Ach iakie tam ich myśli? iakie weśołe a nabożne rozmowy i ućiechy bydź musiały? pobożnemu to sercu do uważania podawam.

III. co czynili?

Cóż wżdy czynili, nalazßy to błogosławione dźiećiątko? Rozsławiali to co im było powiedźiano o dźiećiątku onym. O iaka wierność tych pobożnych pasterzy! Co słyßeli to mowią, to rozsławiaią i roznoßą o dźiećiątku Jezuśie. Więcey nic nie przydawali. Tey wierności, naśladowali też potym i Apostołowie S. Co widźieli i słyßeli, to nam oznaymili, co wźieli od Pana, to nam podali. Potymći znać prawdźiwe pasterze. Strzeżćież śie tych, którzy co innego przynoßą, nie z podania Pańskiego, ale z wymysłów ludzkich. Boć nie są od Pana, ale od ßatana, wywracaiącego słowa i ustawy Boże, chećieli abyśćie śie na sumnieniu swym nie zawiedli, i miasto Zbawienia, śmierći i wiecznego potępienia nie otrzymali.

1 Kor. 11.

Przestrogo

III. Cześć. Słuchacze dwoiacy.

Słuchaymy iako inni ludźie powieść pasterzy przymowali: Łukaß S. dwoiakich ludźi wzmianke czyni.

I. Dźiwowali śie.

Pierwśi dźiwowali śie. Ach ktoby śie nie dźiwował? ktoby śie nie dźiwował, Boże Oyeże Niebieśki, oney wielkiey miłości twoiey, żeś dla nas nędznych a straconych ludźi Syna swego iednorodzonego na świat posłał? ktoby śie nie dźiwował, o Panie Jezu Chryśte, oney pokorze twoiey, że ty będąc niepogarnionym, stałeś śie małuczkim, będąc wiecznym, stałeś śie dźiśieyßym, będąc niebieśkim, stałeś śie ziemśkim? ktoby śie nie dźiwował i tobie Duchu S. a tyś to w sercach onych pasterzy sprawił, że trzody swe opuśćiwßy do Betlehem biegli? Słußnie śie tedy i my dźiśia dźiwuiemy.

II. Zachowywali słowa pasterśkie.

Drudzy co czynili? Nie specyfikuie nikogo innego Łukaß S. tylko Panne Marya mowiąc: Marya zachowywała wßytkie te słowa, uważaiąc ie w sercu swoim. O iakie dwa piękne przykłady maćie od naświętßey Panny. Jeden, że zachowywała wßytkie słowa które od pasterzy słyßała. Drugi, że ie uważała w sercu swoim. Cóż takowego zachowywała i znośiła? Beda kośćielny Doktor ma o tym chędogą medytacya, i powieda: że zachowywała i znośiła do serca swego to, co słyßała, co widźiała, i co czytała. Cóż słyßała? Słyßała od Anioła: Bądź pozdrowiona łaśką udarowana: Pan iest z tobą; błogosławionaś ty miedzy niewiastami. Pocznieß w żywocie, i porodźiß syna, i nazowieß imie iego Jezus. Ten będźie wielki, a synem naywyższego będźie nazwany: Jda mu Pan Bog stolicę Dawida Oyca iego, i będźie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a krolestwu iego nie będźie końca. Cóż też widźiała Panna Marya? Widźiała pasterze, którzy przyßli i pytali śie o nowonarodzonym dźiećiątku. Widźiała i ćiebie o naßłodßy Jezu leżącego w żłobie, ale pełnego łaśki i prawdy, naśliczniejßego miedzy syny ludzkimi. Cóż też czytała? Czytała, że Panna miała począć w żywocie i porodźić syna;

Beda.

Luk. 1.

Jan. 1.

Psal. 45.

syna: A tak iedno z drugim znaßała w sercu swoim.

Praxis. Uczy nas tedy przykładem swoim, iakim i my obyczaiem świeto Bożego narodzenia obchodźić mamy, chcemyli śie stać uczestniki tak zacnego dźieciątka. W domiech naßych przynamniey dwoie drzwi mamy. Jedne w dom, drugie do izby. Przez domowe drzwi rozumieią śie ußy, przez izdebne serca naße. A tak co do ußu wnidźie, przykładem naświetßey Panny zachowuymy, a co do serca rozbieraymy. A to czyniąc staniem śie bez pochyby godnemi uczestniki Pańskiego narodzenia.

IV. Cześć. Wiem że iuż z ochotą chcećie wiedźieć, z iaką śie gratulacyą pasterze nazad z Betlehem wrócili: Przeto słuchayćie co o tym Ewanielista piße: I wrócili śie, mowi, pasterze, wielbiąc i chwaląc Boga, ze wßytkiego co i słyßeli i widźieli tak iako im było opowiedźiano. Otoż maćie wdźięczność tych pasterzy zawźięte dobrodźieystwo. Co za dobrodźieystwo wźieli od Boga? Słyßeli Anioła każącego o narodzeniu Zbawićiela obiecanego. Widźieli i słyßeli wielkość Aniołow wielbiących i chwalących Boga: nalezli nakoniec dźieciątko Jezusa, o ktorym zwiastowanie od Anioła słyßeli. A tak chwalili za to i wielbili Boga. A to wßytko czynili nam na przykład, abyśmy Pana Boga chwalili za dobrodźieystwa iego S. ktore nam obiecać i ziścić raczył w synu swoim miłym. A chwalić go i wielbić mamy nie tylko usty, ale i sercem, nie tylko słowem, ale i uczynkiem, mowiąc z Dawidem S. Błogosław Psal. 1
dußo moia Panu i wßytkie wnetrzności moie imieniowi iego świetemu. Nie zapominay, dußo moia, wßytkich dobrodźieystw iego. Do czego nas też o tym czaśie kościoł Boży upominaiąc śpiewa:

Już teraz wßyscy śpiewaymy, a Panu Bogu dźiękuymy, żeć on nam raczył przez narodzenie, sprawić od diabła wykupienie Isa. 9. 6.

Jemuż przystuśa śpiewać z Anioły w radości zawße, Chwała na wysokości.

Dosyć na ten czas. O naśtodßy Jezusie dayże śie i nam znaleść, a nie odwracay od nas świętey a wesołey twarzy swoiey. Uczyń nas podobne błogosławioney rodźićielce twoiey, abyśmy zachowywali i znaßali słowo twoie S. w sercach naßych, a z onemi pasterzmi chwalili ćie z Oycem i z Duchem S. na wieki wieczne, Amen.

Niedźiele Pierwßey po Narodzeniu Pańskim

Ewanielia v Lukaßa S. w. 2. Rozd.

A Oćiec i matko iego dźiwowali śie temu, co powiadano o nim. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi, matki iego; oto ten położony iest na upadek i na powstanie wielu

wielu ich w Izraelu, i na znak, przećiw ktoremu mowić będą. (I twoie własną duße miecz przeniknie) aby myśli z wielu serc obiawione były. A była Anna Prorokini corka Fanuelowa, z pokolenia Aser, ktora była barzo podeßła w leciech, i żyła śiedm lat z mężem od panieństwa swego. A ta była wdowa około ośmidźieśiąt i czterech lat; ktora nie wychodźiła z kościoła, w pościech i w modlitwach służąc Bogu w nocy i we dnie. Ta też onegże godźiny nadßedßy, wyznawała Pana, i mowiła o nim, wßystkim, ktorzy oczekawali odkupienia w Jeruzalemie. A tak wykonawßy wßystko według zakonu Pańskiego, wrócili śie do Galilei, do miasta swego Nazaretu. A dźieciątko ono rosło, i umacniało śie w duchu, pełne będąc mądrości; a łaska Boża była nad nim.

Śie bez przyczyny Pan Jezus, usty Prorockimi nazwany iest dźiwny. Bo i dźiwnie śie począł, i dźiwnie narodźił, i dźiwnie wßytko sprawił. Dźiwne też a niesłychane rzeczy poczęli ludźie głosić o zacności iego. Rodźicom iego przyniosło to admiracyą i podźiwienie wielkie. Symeon starußek S. trafiwßy go w kościelie, począł o nim i o matce iego prorokować dźiwne rzeczy. Anna Prorokini w tąż, przed wßytkimi ktorzy czekali na odkupienie Izraelskie, chwaląc Boga powiedała o nim to co śie godźiło. Dźiećie też samo do wietßych dźiwow ludźiom okazyą daiąc, rosło i umacniało śie w Duchu, będąc pełne mądrości, a łaska Boża była nad nim. Co my słyßąc przypatruymy śie w teraźnieyßym kazaniu tym to dźiwnym rzeczom, rozdźieliwßy te Ewanielią na cztery części.

W pierwßey mamy podźiwienie rodźicow Pana Jezusowych.

W drugiey, błogosławieństwo i proroctwo Symeonowe.

W trzećiey, świadectwo Anny Prorokini.

W czwartey, pomnożenie dźieciątka Jezusa, w leciech, w Duchu, w mądrości i w łasce Bożey.

O tym gdy ia będę mowił, proße pobożności ważnych abyśćie z pilnością słuchali.

Pan Jezus przez chwalebne a przedźiwne narodzenie swoie, niech nam i wam użyczy takowego Ducha, iakiego był dał błogosławionemu Symeonowi i Annie Prorokini, Amen.

Pierwßa część zamyka śie w tych słowiech: Oćiec i matka iego dźiwowali śie temu, co powiadano o nim. Dwie nam tu okoliczności obaczyć potrzeba: Jedna, kto śie dźiwował? druga, czemu śie dźiwował? I. Cześć. Dwie okoliczności.

O pierwßey mowi Ewanielista, że śie dźiwowali oćiec i matka iego. Co za oćiec? Jozef. Co za matka? Marya: Rzeczeß: A wßak w Kredźie Apostolskim wyznawamy, że śie począł z Ducha S. narodźił śie z Maryi dźiewice. Czemuż tu tedy I. Kto śie dźiwował?

Pismo Jozefa oycem iego zowie? Odpowiedam: Wzgledem człowieczeństwa nie miał Pan Jezus oyca na ziemi, tylko matke Marya. A zas wzgledem Bostwa nie miał matki
Zyd. 7. tylko oyca Boga. Jztąd w liście do Zydow do Melchysedecha iest przyrownany, bez oyca, bez matki, bez rodu bedąc, ani początku dniow ani końca żywota maiąc. Lecz iż tu Jozefa oycem iego Łukaß ś. zowie, czyni to według pospolitego mniemania ludzkiego, iako Hyeronim S. i Beda
Łuk 3, 23. mowią. Co śie okazuie z trzećiego rozdźiału tegoż Ewanielisty gdźie tak piße: Tedy Jezus poczynał bydź iakoby we trzydźiestu lat, bedąc, iako mniemano, synem Jozefa. Co upatruiąc Bernhardus mowi: Jozef oycem bywa nazwan, przeto że go oycem bydź rozumiano. Był tedy oycem Pańskim Jozef, nie rodzaiem ale wychowaniem, nie przyrodzeniem ale staraniem. Przeto nie ma tu mieysca błąd onych dawnych Ebionitow, ktorzy udawali, Ebionitæ
że śie Pan Jezus za spolnym złączeniem Jozefa i Maryi urodźił. Jozef oycowski urząd nosił na sobie w wychowywaniu iego, i ztąd był nazwany oycem iego.

II. Czemu śię dźiwował? Słuchaymyż daley, czemu śie Jozef z Panią Marya dźiwował? dźiwowali śie, mowi Ewanielista, temu co powiadano o nim. Ktoż mowił? abo co mowił? Mowił Anioł, mowili pasterze, mowili mędrcy, mowił Symeon. Anioł mowił przed poczęciem, mowił i przy narodzeniu iego. Przed poczęciem mowił: Oto poczniesz w żywocie, i porodźisz syna i nazowiesz imie iego Jezus. Ten bedźie wielki, a synem Luk. 1,32
naywyższego bedźie nazwany, i da mu Pan Bog stolice oyca iego Dawida, i bedźie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a krolestwu iego nie bedźie końca. Przy narodzeniu mowił: Oto zwiastuie wam radość wielką, ktora bedźie wßytkiemu ludowi, iż śie wam dźiś narodźił Zbawićiel, ktory iest Chrystus Pan w mieście Dawidowym. Pasterze co mowili? Rozgłaßali to wßytko co od Anioła słyßeli i oczyma swemi widźieli. Mędrcy co? Przyßedßy do Matt. 2.
Jeruzalem, pytali śie o nowonarodzonym dźiećiątku mowiąc! Jgdźież iest ten, ktory śie narodźił krol Zydowski? Abośmy widźieli gwiazde iego na wschod słońca, i przyiachaliśmy, abyśmy mu śie pokłonili. Cij nalazßy dźiećiątko Jezusa z Maryą matką iego upadli na ziemie i dali mu chwałe, a otworzywßy skarby swoie ofiarowali mu dary, złoto, kadźidło i myrrę. Symeon zaś w dźień ofiarowania iego w kościele Jerozolimskim, wźiąwßy go na ręce swoie błogosławił Boga mowiąc: Teraz pußczaß sługę Luk. 2.
twego Panie, według słowa twego, 29, 30.
w pokoiu. Gdyż oczy moie oglądały zbawienie twoie: ktoreś zgotował przed obliczem wßystkich ludźi. Swiatłość ku obiawieniu Poganom, a chwałe ludu twego Izraelskiego. Takie i tym podobne słowa słyßąc, Jozef z błogosławioną Panną, wielce śie temu dźiwowali znaßaiąc to do serca swoiego.

A my, o wierni Pańscy, co czynić Praxis
bedźiemy? O zaiste mamy wielkie i ważne

ważne przyczyny, żebyśmy z podźiwieniem uważali i rozmyślali, tak zacne sprawy Pańskie ktore nam okazać raczył w przedźiwnym narodzeniu syna swego miłego.

Poganie, iako wspomina Grzegorz Nazyanzeński, mieli swe dźiwy, ktore zwali siedm dźiwow świata. Septem miracula mundi.
Pierwße miraculum było Thæbæ, miasto Egipskie, ktore miało sto bram, i dla nich było w podźiwieniu u świata. Drugie, mury Babilońskie, ktore miały w około trzy sta stayan, wßerz ośmdźieśiąt łokći, z materyi moceney wystawione. Trzećie, grob nieiakiego Mausola krola Karyeyskiego, od Artemizyi zony iego kosztownie zbudowany. Czwarte, pyramides Egipskie od Jozefa Hebreyczyka, ku chowaniu zboża stucznie i kosztownie wymyślone. Piąte, słup Apollinowi poświecony w Rodźie ßeść set łokći wysoki. Szoste, Kapitolium w Rzymie dźiwney roboty i ozdoby. Siodme, kościoł Adryana Cesarza w Czyku barzo foremny. Oto te siedm rzeczy od ludźi wymyślone i pobudowane, Poganie za siedm dźiwow świata poczytawali.

Lecz daleko dźiwnieyße w narodzeniu Pańskim widźimy, czym wzrußony Cypryan ś. tak na iednym mieyscu mowi: Nie dźiwuie śie dźiwom świata, dźiwuie śie Bogu w żywocie Panieńskim, wßechmocnemu w kolebce, dźiwuie śie, iako Bog nie cielesny, ciała naßego okrycie na śie przyiął. Barzo tez a nabożnie Bernhardus Panne Maryą w Serm. 1. Super Missus est
iednym kazaniu introdukuiąc mowi: O namilße dźiecie (mowi Panna Marya do Syna swego) cożeś zacz? Jesteś iście Synem moim, aleś też iest Bogiem i Stworzycielem moim. Piersi moich pożywaß, ktory wßelkie stworzenie karmiß. Maluczkimeś iest na reku moich, ktory wßytko trzymaß w reku twoich. A wiec to nie dźiwy? O zaiste dźiwy, dźiwy takie nad ktore wieße bydź nie mogą.

A tak niech śie świat dźiwuie bogactwom, rozkoßom i honorom Upomnienie.
swoim, wy śie temu, wierni Pańscy, dźiwuycie, że Bog dla was śie stał człowiekiem, wystawiaiąc wielką dobroć i miłość Boga wßechmogącego, ktory nas tak umiłował, że dla nas i dla naßego zbawienia, zestał na świat namilßego Syna swoiego.

Ale poyrzymy tez iuż na Symeona świetego.

II. Cześć. Dwie rzeczy.
DWie rzeczy nam o nim przypomina Łukaß S. Pierwßa, o błogosławieństwie, druga, o proroctwie iego.

I. Błogosławieństwo. Dwoiakie.
Pierwßa zamyka śie w tych słowiech: Jbłogosławił im Symeon. Był ten zwyczay miedzy ludem Bożym, że iedni drugim błogosławili. A bywało to czasem publicznie, czasem przywatnie. Publiczne błogosła- Publiczne.
wieństwo brał lud Boży od kapłana, ktorego forme opisał Moyzeß w 4 Moy. 6.
księgach czwartych. Było w takim poważeniu błogosławieństwo u Zydow, że śie nigdy nie rozchodźili, aż ie pierwey od kapłana wźieli w domu Bożym. O iako śie dźiś niektorzy od tego nabożeństwa oddalili. Bieżą z kościoła iako świnie z pola, nie czekaiąc ażby śie nabożeństwo

skończyło. Co ieźliż słußnie czynią, Przywátne czasu swego obaczą. Przywatnie błogosławili też na on czas iedni drugim, życząc sobie szcześcia i łaski od Boga, ktorym obyczaiem i na tym mieyscu Symeon S. Pannie Maryi i dźieciątku Jezusowi błogosławił. Acz Cyryllus Biskup Jerozolimski i Epifanius piszą, że ten Symeon był kapłanem Jerozolimskim. Zaczym Nauka. iako kapłan im błogosławił. Choć by i tak naukę tu mamy, abyśmy iedni drugim błogosławili, a nie przeklinali śie, co wiec niektorzy w obyczaiu maią, lada o co, przeklinaią bliźne swe na zdkowiu, na maietności, na dźiatkach, nie iako Chrześćianie, ale iako Poganie niewierni, nie z Ducha S. ale z diabła oyca wßego przeklectwa, targaiącego zwiąske miłości Chrześćiańskiey.

II. Prorocztwo Leczy poruczywßy takowe ludźie sądowi i karaniu Bożemu, obaczmy proroctwa Symeonowe. Prorokuie Trzy Punkta. Symeon naprzod o dźieciątku Jezuśie. Potym o Maryi matce iego. A naostatek cel i koniec Proroctwa swego ukazuie.

I. o dźieciątku Jezuśie. O dźieciątku Jezuśie prorokuie trzy rzeczy. Pierwßa iest, położenie iego na upadek. Druga, powstanie wiela ich w Izraelu. Trzećia, położenie na znak przećiwieństwa.

Położenie na upadek. Pierwßa zamyka śie w tych słowiech: Oto ten położony iest na upadek. Źle zrozumiawßy niektorzy te słowa, czynili Pana Boga, przyczyną grzechu i upadku człowieczego. Czynił to Symon czarnoksiężnik, Vinc. contra iako Vincentius Lyrinenſis o nim pisze, czynił Florynus i Blastus, przećiwko ktorym Ireneuß dwoie ksiąg pisał, iako wspomina Eysebius i Hyerohimus. Czynili Maniecheußowie, Seleycyani, i Hermiani iako Augustyn S. wspomina. Dźisia coż innego czynią i owi, ktorzy piszą i uczą, że przyczyną upadku Adamowego Pan Bog iest. Nie zmyślam, rzecz prawdźiwą mowie: Słowa Doktora ich są takowe: Bogu śie prawi, tak podobało. Dekretem swoim tak postanowił. Lecz nie mamy tego w pismie. W Psalmiech Dawidowych czytamy te słowa. O Boże nie kochaß śie w nieprawości. Nuż zaś u Ozeaßa Proroka: Zginienie twoie z ćiebie o Izraelu.

Lecz co śie tknie słow Symeonowych, nie maią tego w sobie, żeby Pan Jezus miał bydź przyczyną upadku naßego: ale to ukazuią, że ludźie z niego mieli sobie wźiąć przyczynę upadku. A inßa iest przyczyna do upadku dać, inßa przyczyna do upadku wźiąć. Pan Jezus żadnemu człowieku przyczyną do upadku nie iest, ale niewiernicy i ludźie bezbożni przez swoie swawolą przyczynę sobie do upadku biorą. Przeto indźiey powiedźiał: Błogosławiony iest, krory Matt. 11. śie nie zgorßy ze mnie. A tak patrz każdy, żeby Pan Jezus nie był kamieniem obrażenia abo upadku, iako Izaiaß prorok mowi. Iz 8.

Coż wiecey prorokuie Symeon? Położony iest, prawi, na powstanie wiela ich w Izraelu. Zrozumieyćież te słowa dobrze. Położony iest Pan Jezus na powstanię: Jakichże ludźi? Wierzących, to iest tych ktorzyby uwierzyli w imie iego. Ci maią powstać

Położenie na powstanie.

powstać z śmierći do żywota, z ćiemności do świątłości, z bolażni do nadźieie, z smutku do wesela, z grzechow do sprawiedliwości, z piekła do nieba. Tak powstali oni Pasterze, ktorzy napierwßą wiadomość wźieli o narodzeniu iego: Tak powstali medrcy, ktorzy ze wschodu słońca do Jeruzalem przyiechali: Tak powstał Symeon, tak Anna prorokini, tak inni wßyscy, ktorzy weń uwierzyli aż do tego czasu. Tak i my teraz przez wiarę weń stoimy. Day tylko Boże abyśmy nie upadli, a ieźlibyśmy śie kiedy nachylić mieli, ty nas racz podnieść, o nastodßy Jezu, z łaski a z miłosierdźia swego naświętßego.

Położenie na znak przećiwieństwa. Prorokuie też ießcze Symeon o dźieciątku Jezuśie, że śie miał stać znakiem przećiwieństwa. I na znak, prawi, przećiw ktoremu mowić będą. Upatrzył też tò i Krol Dawid, przeto w Psalmie wtorym mowi: Ps. 2, 1. 2. Przeczże śie Poganie buntuią, a narodowie przemyślaią prożne rzeczy? Schodzą śie Krolowie ziemscy, a Książęta radzą społem przećiwko Panu, i przećiw Pomazańcowi iego. O iako mu śie sprzećiwiali Zydźi. Sprzećiwiali śie urzędowi iego, gdy go nie chćieli za Messyaßa znać i Luk. 19, 27. przyiąć, mowiąc: Nie chcemy aby ten krolował nad nami. Sprzećiwiali śie personie iego, maiąc go tylko za prostego człowieka. Sprzećiwiali śie nauce iego, zowiąc ią nauką Mark. 1, 27 nową i nieznaiomą. Sprzećiwiali śie cudom iego, mowiąc. Że przez Luk. 11, 15. beelzebuba książe diabelskie, wygania diabły. Aż potym i po śmierći mu śie poczęli sprzećiwiać nie tylko nauką iego gardząc, ale też i wierne iego niepodobnie prześladuiąc. Co i po dźiś dźień trwa, i trwać będźie aż do skończenia świata.

Oto takie prognostykon Astronom Boży Symeon S. o dźieciątku Jezuśie uczynił.

2. O matce Drugie czyni o matce iego w te słowa: I twoią własną duße miecz przeniknie. Co to za miecz, o błogosławiona miedzy niewiastami, ktory miał duße twoią przeniknąć? Oneć to boleści, ktore Panna Marya wkrotce w sercu swoim poczuć i odnosić miała, Symeon błogosławiony rozumie. Azaj duße iey miecz nie przeniknął, na on czas, kiedy do Egiptu przed Herodem okrutnym z dźieciątkiem Jezusem uciekać musiała? Matt. 2. Abo i na on czas kiedy w Jeruzalem zostawionego, przez całe trzy dni z boleścią szukała? Abo też kiedy na Luk. 2. krzyżu zawießonego w cięßkich mękach, i boleściach nieznośnych widźiała? Serce śie w ten czas od żalu kraiać musiało. Trafił tedy i zgadł wßytko Symeon S. co ią potkać miało. Matt. 27.

Wyobrażenie Kościoła Bożego. Lecz nie tylko nam tu o Pannie Maryi Symeon prorokuie, ale też w iey personie kondycyą i stan kościoła Bożego wyraża. Bo tenże miecz, o ktorym tu on mowi, i dźiś przez wnętrzności Kościoła Pańskiego przenika, wedle onych słow: Cały dźień, Ps. 44, 23. Panie, dla ćiebie zabiiani bywamy. Przeto nikt śie temu, niech nie dźiwuie, gdy mieczę swoie świat na wybrane Boże ostrzy. Wßyscy bowiem Rzym. 8. ktorzy pobożnie chcą żyć w Chrystuśie prześladowanie cierpieć muszą.

Co Pan Bog nie tylko słowy ale też i podobieństwy w słowie swoim S. wyraźił. Ezechyelowi rzekł Pan Ezech. 2, 8. Bog: Otworz usta twoie, a iedz coć dam. I podał mu księgi napisane wewnątrz i zwierzchu, w ktorych był spisane narzekania. Coż znaczyły te księgi innego? tylko krzyż i utrapienie, ktorym Pan Bog w kościele swoim wierne swoie karmi?

3. Cel i koniec. Ale iuż obaczmy cel i koniec proroctwa Symeonowego: Aby, prawi, myśli z wiela serc obiawione byli. O zaiste słußnie a prawdźiwie Symeon mowi. W krzyżu bowiem a prześladowaniu nalepiey serca ludzkie poznać. Bo iest iako proba, ktora bywaią serca ludzkie doświadczone. Taulerus mowi: Gdźie krzyż, tam światło. Bierzćie przykład z gwiazd niebieskich, w nocy Bernh super Cant. świecą, we dnie nic: Tak tez wiara, cnota, i statecznosć ludzka w nocy rozmaitego utrapienia naywiecey się ukazuie. A tak ilekroć się Panu Jezusowi i słowu iego S. sprzeciwiaią, ilekroć miecz przez duße waße, słuchacze moi naymilsi, przenika, staraycież się aby myśli serc ważnych tak się obiawiły, iakobyście obiawienia synow Bozych dostąpili.

III. Cześć. Słuchaymyż też świadectwa Anny Prorokini, ktore maiąc Ewanielista przywieść, rostropnie sobie i barzo mądrze postępuie. Bo iż pospolicie świadectwo białych głow mało ważne bywa, przetoż pierwey okazuie, iaka to osobliwa, świeta, pobożna i wiary godna białagłowa była, i zaleca ią z siedmi pięknych przymiotow.

Zalecenie Anny prorokini.

Naprzod z stanu panieństwa: ktore zachowywała wcale aż do małżeństwa. Piękny i drogi klenot panieństwo, przewyższaiący daleko kosztowne perły, klenoty i kamienie drogie, i Arabskie złoto. Nie utraciła tego klenotu Anna S. iako Dyna corka Jakoba Patryarchy, ktora 1 Moy. 34. będąc bez wiadomości rodźicow w oglądy do Sychem, panieństwa pozbyła.

1. Z stanu panieństwa.

Druga, zaleca ią z wiernego małżeństwa, iż mieszkała z mężem swoim poczćiwie przez siedm lat, chowaiąc w czystości łoże małżeńskie. Bo nie darmo dołożył mieszkała z swoim mężem, nie z cudzym. Nie mogł iey nikt oczu zarzućić, aby przećiw ßostemu przykazaniu zgrzeßyć miała. Nie Matt. 14. była iako Herodyas, ktora opuściwßy męża swego Filippa, przystała do Heroda. Nie zalecała się też innym, iako ona wßetecznica, ktora męża maiąc młodźieńca cnotliwego Jozefa, do grzechu przywieść 1 Moy. 39. chćiała.

2. 1 wiernego małżeństwa.

Trzećia, zaleca ią od stanu wdowiego, w ktorym trwała przez lat ośmdźiesiąt i cztery. Piękny wiek zaprawdę w stanie wdowim strawiła, i prawie statecznie żałobę swoie po mężu wychodźiła: nie siedm lat, ale dwanaśćie kroć siedm lat wdową będąc. Ośła coś na nie ona Walerya u Hyeronima S. ktorey gdy pytano: Czemuby nie chćiała za mąż lib. 1. con. tra Jovi. iść? Odpowiedźiała: Mąż moy przez miłość żyie w sercu moim. Nie wiele takowych wdow znaydźie. Ledwie czasem nogi iednemu ostydną, a pani duszka iuż za drugim myślą i oczyma ćiska.

3. Od stanu wdowiego.

Czwarta zaleca ią z ustawicznego przebywania w domu Bozym, z ktorego nie wychodźiła. Innych ludźi nie może do kościoła przywabić. Jedni wolą doma śiedźieć, drudzy po terminach ieźdźić, trzeći dom od domu biegać, po karczmach zaśiadać, niżeli do kościoła iść. Leczć Anna S. obrała sobie i ulubiła mießkanie w domu Pańskim, mowiąc iakoby z Ps. 26, 8. Dawidem S. one słowa: Panie umiłowałam mießkanie domu twego, i mieysce przybytku chwały twoiey. O świeta pobożności, gdźieżeś się dźiś dźiała?

4. Z ustawicznego przebywania w kościele.

Piąta zaleca ią z postow, w ktorych Panu Bogu służyła. Wiedźiała bowiem że post zawße bywał Panu Bogu przyiemny, i do służby Bożey barzo iest potrzebny. Bo iako żołnierz nic nie iest bez broni, a broń bez żołnierza, tak też i służba Boża, bez postu i post bez służby Bożey.

5. Z postow.

Szosta zaleca ią z modlitw, ktoremi Panu Bogu służyła we dnie i w nocy, chwaląc i wyznawaiąc imie iego ś. i dźiękuiąc mu za dobrodźieystwa iego ustawicznie, nie tylko we dnie, ale i w nocy. Wiedźiała bowiem z prorokow S. że to iest naprzyiemnieyßa ofiara Panu naywyższemu, naydować się zawße na chwałę imienia iego S.

6. Z modlitw.

Siodma i ostatnia, zaleca ią z osobliwego Bożego daru, iż była prorokinią, od Ducha S. osobliwym oświeceniem obdarzona, że proroctwa o Messyaßu dobrze rozumiała, i z nich dochodźiła tego, że Messyaß iuż przyßędł. O świete a przedźiwne cnoty. Boże day to abyśmy się w takowe przybrali, pewniebyśmy służny a wdźięczny i Bogu miły stroy na się włożyli. Leczć barzo nam widzę na tym schodźi, a też iako my Panu Bogu służymy, tak nam też Pan Bog błogosławi, każdy się tylko sam doświadcz, a wnet obaczyß, co w sobie maß, i iakoś się Panu Bogu przysłużył.

7. Z osobliwego Bożego daru.

Świadectwo Anny prorokini.

Słuchaymyż tej iuż samego świadectwa Anny S. ktore czyniła o dźieciątku Jezußie. O tym trzy rzeczy Ewanielista przypomina.

I. przystąpiła do Symeona.

Pierwßa, że przystąpiła oneyże godźiny O świete a Bogu mile towarzystwo. Przystąpiła do Symeona właśnie oneyże godźiny, ktorey o dźieciątku Jezußie, i matce iego prorokowała: Uczyć nas żebyśmy się kochali w towarzystwie ś. i pobożnych ludźi: Bo przy takowym towarzyßu człowiek do nabożeństwa bywa pobudzony, w wierze ś. stwirdzony, w cnotach pomnożony, w miłości Boga i bliźniego zapalony. Czego doznawßy Dawid mowi: Psal. 1. Błogosławiony mąż, ktory nie chodźi w radźie niepobożnych, a na drodze grzeßnikow nie stoi, i na stolicy naśmiewcow nie siedźi.

II. Chwalitka Pana.

Druga, wspomina Ewanielista, że chwalitka Pana. O iako nie miała chwalić Pana, oglądawßy oczyma swemi w kościele Pańskim, onego na ktorego Oycowie i Prorocy ś. tak żądośćiwie czekali. Błogosławione Luk. 10, 23.

oczy,

oczy, mowi Pan Jezus do uczniow swoich, ktore widzą to, co wy widzicie. Widziała to Anna ś. i doczekała tego wesołego a pożądanego czasu. Widziała i oglądała oczyma swemi Zbawiciela świata. Słusznie tedy chwaliła Pana, dziękuiąc mu za tak zacne dobrodzieystwo iego.

III. Świadectwo samo

Trzecia, powiedała o nim wßytkim, ktorzy oczekawali odkupienia Izraelskiego. Nic pewnieyßego, iedno że prorokinią będąc, przywodziła pisma prorockie, o dźieciątku Jezusie, wyświadczaiąc go bydź onym Chrystusem, przez Proroki ś. obiecanym. O iak piękne wyznanie, o iak powazne świadectwo, a zwłaßcza od białegłowy. O iaka tu pociecha białymgłowom Chrześciańskim. Oto w Annie Prorokini, na świadectwo narodzenia Pana Jezusowego wezwane iesteście, i zawieracie się w owym przymierzu Bożym, według ktorego maią bydź błogosławione wßytkie narody.

IV. Cześć. dźieciątka Jezus rosło.

Poyrzyymyż iuż na ostatek na dźieciątko Jezusa, a obaczmy wzrost i pomnożenie iego: Naprzod względem ciała, potym względem Ducha.

I. Względem ciała.

O pomnożeniu ciała, tak Ewanielista pisze: A dźiecie rosło. O powazne a potrzebne słowa. Nie stał się zaraz urosłym, ale iako dźiecie od iednego czasu do drugiego powoli postępował, i pomnażał się w ciele, aby się prawdziwym człowiekiem pokazał. Zaczym zbiia się tu błąd onych dawnych heretykow, z ktorych iedni całego człowieczeństwa Panu Jezusowi nie przyznawali: drudzy zas Carnem alterius speciei iemu przywłaßczali, iako Valentiniani, Manichæi, Marcionitæ, i inni: przeciw ktorym Doktorowie Kościelni zwłaßcza Ireneuß, Tertullianus, Epifaniuß, i inni potężnie pisali. Iren. lib. 3. cap. Tert. l. Co. M. Epiph. 2. Tom.

O pomnożeniu zas Ducha pisze Lukaß S. w te słowa: Umacniało się w Duchu, pełne będąc mądrości, a łaska Boża była nad nim. Prorokował o tym Izaiaß mowiąc: Odpocznie nad nim Duch mądrości. Zkąd iuż nauka nam wßytkim idzie, abyśmy się pomnażali nie tylko w leciech, ale tez i w mądrości, aby nam nie rzeczono: Wielki, ale głupi: stary, a namniey nie nabożny: dawno pamięta, a mało się polepßył. Pomniymy na ono choć Pogańskie dictum: Ktorego dnia nie postępuieß, ustawaß. Nie bądźmy podobni księżycowi, ktorego raz przybywa, drugi ubywa: Ale raczey Pana Boga prośmy, aby nas umacniał w Duchu, i napełniał darami swoiemi, trzymaiąc nas i zachowuiąc w łasce swoiey na wieki. Isa. 11. Epicte.

A ty o nasłodßy Jezu, nie zaniechyway się przyczyniać, za nami nędznemi i grzeßnemi, do wiecznego Oyca swego, aby w nas pomnażać raczył dary Ducha S. ku dostąpieniu i otrzymaniu żywota wiecznego, Amen.

Na

Na dzień Nowego Lata, Ewanielia o Lukaßa S. w 2. Rozd.

Gdy się wypełniło ośm dni, aby obrzezano ono dźieciątko; tedy imie iego nazwane iest Jezus: ktorym było nazwane od Anioła, pierwey niż się w żywocie poczęło.

Onomasterja.

Dzień dzisieyßy, dwoiako bywa nazwan, Chrześćianie mili. Naprzod zowie się dzień obrzezania Pańskiego. Dziś bowiem dźieciątko Jezusa, według zakonu Bożego obrzezano. Potym zowie się Dzień nowego Lata. Dziś bowiem nowy rok zaczynamy. Bo iż nam dziś Pan Jezus nowe Zbawienie przyniosł, tedy i my dziś nowy rachunek czasu, co rok odprawuiemy.

Dzień obrzezania.

II. Dzień nowego Lata.

Ewanielia.

Ewanielii co się dotyeze, nie mamy w całym roku krotßey nad nie: Wßakoż nie iest tym poledniey ßa nad inne. Bo nie tylko nas uczy, iakim sposobem nowy rok zaczynać mamy, ale tez i przez tego Nowy i Stary Testament w sobie zamyka. Obrzezanie, o ktorym tu słyßymy, należy do zakonu, imie Jezus, do Ewanielii. A tak mowimy w imie Pańskie o dwu rzeczach.

Naprzod, o Obrzezaniu dźieciątka Jezusa.

Potym, o nasłodßym imieniu iego, ktore mu przy obrzezaniu dano.

O tych dwu częściach gdy ia teraz mowić będę, proße abyście z pilności słuchali.

Naswietßy Pan Jezus przez chwalebne obrzezanie swoie, niech na ten nowy rok, odpowi usta moie i iezyk moy, a wam niech da z łaski swoiey S. nowe uße i nowe serce, Amen.

Obrzezanie dźieciątka Jezusa, trzema okolicznościami opisał Lukaß S. W pierwßey ukazuie czas obrzezania. W drugiey persone obrzezaną: w trzeciey obrzezanie samo wyraża. I. Cześć. Okoliczności.

Czas obrzezania ukazuie w tych słowiech: Gdy przyßedł dzień ośmy. Dzień ten sam Pan Bog w zakonie Moyzeßowym do obrzezania każdego mężczyzny deputował i naznaczył. A czynił to po dwa kroć. Raz, gdy Abrahamowi obrzezanie podawał tysiąc dziewięć set dwadzieścia lat i trzy przed narodzeniem Pańskim, powiedział tak: Syn ośmi dni, będzie obrzezany miedzy wami każdy mężczyzna w narodziech waßych. Drugi, gdy toż rozkazanie powtarzaiąc powiedział: dnia ośmego obrzezane będzie ciało nieobrzezki iego. Dzień ten pilnie Zydowie zachowywali. Bo i Jana Chrzćiciela ośmego dnia także obrzezano. A czynili to dla taiemnice, ktora w sobie dzień ten zamykał, zwłaßcza iż ośmego wieku, ktory będzie wiek ciała zmartwychwstania, będzie w nas sprawione Duchowne obrzezanie, gdy i duße i ciała nasze, przez Pana Jezusa I. Czas. Roku od stworzenia świata: 2048. 1 Moy. 17. 12. 3 Mo. 12, 3. Luk. 1, 59. Obrzezanie czemu ośmego dnia sprawowano.

J

Jezusa uwielbione, i od nammieyßey makuły i zmazy doskonale oczyścione będą.

II. Osoba obrzezana.

Poyrzymyj na osobę obrzezaną: Te ukazuie nam Łukasz S. w tym słowku: Dzieciątko. Dzieciątko obrzezane było, dziecię Jezus. A tu dziwuie się temu wielce Bernhardus i mowi: Na coż tobie Panie Jezu potrzebne iest obrzezanie? Ktoryś grzechu ani uczynił, aniś go od rodzicow nabył. Żeś go nie uczynił, dzieciństwo twoie świadczy: Żeś go też z inąd nie nabył, daleko pewniey świadczy Bostwo Oyca i panieństwo matki. Cóż tedy za przyczyny obrzezania iego? Czemu o człowiecze obrzezany iest Zbawiciel twoy, nie pod zakonem ale owßem Panem zakonu będąc? Uczynił to i przyiął na się obrzezanie z tych przyczyn.

Bernhardus, de circumc.

Przyczyny obrzezania Pańskiego.

I. Aby się ukazował prawdziwem. Prawdziwego ciała i. Manich.

Pierwßa, aby okazał, że prawdziwe ciało przyiął, przeciwko onym heretykom, Manicheußom, Apollinarystom, Walentynianom, ktorzy mu prawdziwego ciała nie przyznawali. Manicheußowie udawali, że tylko postać ciała przyiął.

Manich.

Apollinaryßowie twierdzili, że przyiął ciało iedney postaci z Bostwem.

Apollinaryßtæ.

Walentyniani też że ciało niebieskie na powietrzu uformowane na świat przyniosł. Te błędy aby pohańbił Pan Jezus, dał się obrzezać, iako inny człowiek. Przeto Epifaniuß z obrzezania dowodzi prawdziwego człowieczeństwa iego, mowiąc: Dla tego obrzezany iest Chrystus, aby prawdę ciała okazał, a iż z nieba ciała nie przyniosł.

Valentiniani.

Epiph. contra Ebion.

Druga, dał się i dla tego obrzezać aby Żydom wßelką wymowkę odiął. Bo gdyby nie był obrzezany, mogliby byli mowić, że nie należał w liczbę wybranego ludu Bożego. Ale że obrzezkę na się przyiął, iuż tu wymowki nie maią. Bo tym iaśnie okazał, że się z pokolenia Abrahamowego urodził.

2. aby żadnej wymowki odiął.

Trzecia, uczynił to dla tego, aby zakon wypełnił, i nas od zakonu wybawił. O czym samże powiedział? nie przyßedłem rozwiązować ale wypełnić. A Paweł ś. Gdy, prawi, przyßło wypełnienie czasu, posłał Bog onego syna swego ktory się urodził z niewiasty, ktory się stał pod zakonem, aby te ktorzy pod zakonem byli, wykupił. Bo iżesmy zakonu strzymać nie mogli, on na mieyscu naßym stanął, i obrzezaniem się swoim obowiązał, zakon i wßelką wolą Bożą miasto nas wypełnić. Przeto Damascenus powiedział: Obrzezany iest Pan Chrystus, i wßelki zakon strzymał, aby zakon wypełnił.

3. Aby zakon wypełnił.

Matt. 5.

Gal. 4.

A tak weseł się kościele Chrześciański. Oto dziś Syn Bozy miasto nas zakon wypełnił. Nie iest iako Faryzeußowie, ktorzy wiązali brzemiona ciężkie i trudne ku noßeniu, i kładli ie na ramiona ludzkie, a palcem swym nie chcieli się ich rußyć. Nie tak Pan Jezus, trzyma się oney reguły: Przełożony ma trzymać zakon, ktory ustawił. A nie tylko wytrzymał zakon Pan Jezus, ale nas też od zakonu wybawił, sprawił nam to obrzezaniem swoim, że dziś obrzezanie nam nie iest potrzebne. Przeto Apostołowie na Koncylium Jerozolimskim postą-

Matth. 5.

Dzie. 15.

postanowili, żeby na Pogany nawracaiące się do wiary Chrześciańskiey obrzezania nie wkładano, z tym dokładem, że przez łaskę Jezusa Chrystusa bywamy zbawieni, nie przez obrzezanie. Zkąd i Paweł S. mowi: Ja Paweł mowię wam, iężli się obrzezować będziecie, Chrystus wam nic nie pomoże. I ukazuiąc tego racyą mowi: W Chrystusie Jezusie, ani obrzezka nic nie waży, ani nieobrzezka, ale wiara, przez miłość skuteczna.

Gal. 5, 2.

III. Obrzezanie samo.

Co przypomniawßy z strony osoby obrzezaney, obaczmy też samo obrzezanie: ktore ogarnął Ewanielista w tym słowku: Aby było obrzezane dzieciątko. Obrzezanie na on czas nie było ceremonią od Moyzeßa wynaleziona, ale od samego Boga ustawiona i rozkazana z tych przyczyn.

obrzezanie czemu ustawione.

I. Znak przymierza

Pierwßa, aby było znakiem przymierza Bożego, ktore z Abrahamem i potomkami iego uczynił. Bo tak powiedział: To będzie znakiem przymierza, miedzy mną i miedzy wami. Zawße Pan Bog, do obietnic przydawał pozwierzchne znaki: A tak uczyniwßy Abramowi obietnice: Przydał zaraz znak pozwierzchny obrzezanie, aby nań patrząc z potomkami swemi, przypominał sobie obietnice Boże.

2. Na znak swoy Bożego.

Druga, aby było znakiem wybranego ludu Bożego, roznego od innych narodow. Na woynie ma żołnierz znak swoy, po ktorym go od woyska i żołnierza nieprzyiacielskiego rozeznać: Tak właśnie i Pan Bog, lud swoy obrzezaniem poznaczył, aby go przy innych narodach znać było. Zaczym ilekroć potomkowie Abrahamowi z Pogany walczyli, zawße na obrzezanie, iako na pewny znak wybranego ludu Bożego, pogladali. Na przykład mamy Dawida, ktory usłyßawßy o Goliaćie, że sobie lekce poważał lud Izraelski, rzekł: Co to za Filistyńczyk nieobrzezany, że uraga woyskom Boga Żywiącego?

1. Sam. 17, 26.

3. Na znak nieczystości naßey.

Trzecia, aby było upomnieniem, że poczęcie i narodzenie wßytkich ludzi, nieczyste i grzechem splugawione iest, tak iż się nie mamy czym chlubić i wynosić ledni nad drugie. Byśmy nie wiem z iak zacnego narodu ßli, przecie obrzezania potrzebuiemy, to iest, nie mamy się czym zalecić przed Panem Bogiem! Ale owßem radzi nie radzi mowić musiemy z Prorokiem ś. one słowa: Staliśmy się iako nieczyści wßyscy.

Iza. 64, 6.

Z tychći oto i tym podobnych przyczyn, obrzezanie w zakonie Starym ustawione było.

II. Imie dzieciątka.

Obaczmyż iuż zatym imie dzieciątka obrzezanego. I nazwano Cześć. iest, prawi, imie iego Jezus. A to czemu? Czemu nie Immanuel? wßak Prorok mowi: I nazowieß imie iego Immanuel. A na drugim mieyscu: I nazowią, prawi, imie iego Dziwny, Radny, Bog Mocny, Oćiec wieczności, Książe pokoiu. Czemużtedy żadne imie z tych nie iest mu dane, ale tylko imie Jezus? Ewanielista powieda że to imie było mianowane od Anioła, pierwey niżli się dzieciątko w żywocie poczęło. A tak nie z domysłu rodzicow, ale

Iza. 7.

Iza. 9, 6.

Imie Jezus.

ale z upodobania Boskiego. Upodobał sobie Pan Bog to imie, a upodobał dla tego, że iest (iako Bernhardus pisze) imie nad wszelkie imie, i zamyka w sobie moc wszytkich imion.

Imiona Boże.

Lib. de Divinis Nominibus.

Siła imion ma Pan Bog, Hyeronim S. pisał księge o dziesiąći imionach Bożych. Dyonisyusz wylicza ich czterdzieści i pięć. Rabinowie Zydowscy, że czternastego rozdziału wtorych ksiąg Moyżeszowych, zbieraią siedmdziesiąt imion. Lecz imie Jezus, iest nade wszytkie imiona, co też i Paweł ś. zeznawa, tak iż to imie wszelką moc i sygnifikacyą innych wszytkich imion w sobie zamyka, bo Jezus znaczy tak wiele iako Zbawiciel. Dla tego bowiem przyszedł na świat, aby nas zbawił. A tak ma imie z rzeczą samą.

Filip. 2, 9.

1 Tym. 1, 15.

O nowe a przedziwne imie. Iktoż kiedy o takim imieniu słyszał? Troiąko, namilsi słuchacze, tego imienia pocieche i pożytek mamy.

Imie Jezus iest.

I. Straszne.

Naprzod iest to imie straszne, komuż?

Straszne to imie diabłom. Bo na to imie ustępować muszą. W imieniu moim, powiedział Pan Jezus, diabły wyganiać będą. A siedmdziesiąt uczniow zwroćiwszy się mowią: Panie, i diablić się nam poddawaią. Inaczey nie iest, samiż to poganie przyznawali, że skoro się to imie, po świecie głosić i wzywać poczęło, zarazem duchowie źli z kaplic ustępować poczęli, i odpowiedzi dawać przestali. Uskarza się na to Plutarchus w księgze swey, ktorey dał tytuł: Czemu odpowiedzi bogow i bałwanow Pogańskich ustały? Porfiryusz także, w księgze swey, ktorą przeciw Chrześcianom pisał, te słowa pokłada. Od tego czasu iako poczęto Jezusa chwalić, nic pożytku od bogow naszych dostąpić nie możemy.

Diabłom.

Marc. 16, 17.

Luk. 10, 17.

Plutarchus.

Porphirius.

Straszne też iest imie nieprzyiaciołom i prześladowcom Kościoła Bożego. Paweł przy nawroceniu swoim, skoro usłyszał głos Pański z nieba: Jam iest Jezus: począł drzeć i lękać się. A w ogrocu skoro rzekł Pan Jezus, tym ktorzy go imać przyszli: Jam ći iest Jezus Nazareński, postąpili nazad i padli na ziemie.

Straszne nieprzyiaciołom Kościoła Bożego.

Dzie. 9.

Jan. 18.

Aż też i niemocom imie to barzo straszne. Bo w tym imieniu Apostołowie chore uzdrawiali, i odganiali wszelkie złe choroby. W tym imieniu uzdrowił Piotr ś. chromego, ieszcze z żywota matki iego, skoro mu rzekł: W imie Jezusa Nazareńskiego wstań a chodź. Zarazem były umocnione nogi iego, i wyskoczywszy stanął i chodził.

niemocom.

Dzie. 3.

Obacz że straszne iest imie Jezus diabłom, Kościoła Bozego nieprzyiaciołom, i wszelakim chorobom.

Lecz iest też z drugiey strony i ucieszne, troiakim ludziom.

II. imie Jezus ucieszne.

Ucieszne iest to imie tym ktorzy się modlą. Bo aczkolwiek iedno w tym imieniu Pana Boga proszą, wszytko maią: Wedle onych słow Pańskich: O cokolwiek byście prosili Oyca w imieniu moim, da wam. Zaczym kościoł Bozy, wszytkie kollekty i modlitwy tym imieniem zamyka, mowiąc: Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Modlącym się.

Jan. 16.

Ucieszne

Ucieszne też to imie pokutuiącym. Bo w tym imieniu rozkazał Pan Jezus opowiedać pokutę i odpuszczenie grzechow u wszytkich narodow, począwszy od Jeruzalem. A Piotr ś. świadczy: Że przez imie iego, bierze każdy wierzący odpuszczenie grzechow. Jan też ś. twierdzi, że grzechy bywaią odpuszczone przez imie iego.

Pokutuiącym.

Luk. 24, 47.

Dzie. 10, 43.

1 Jan. 2.

Ucieszne to zgoła imie i umieraiącym. Na to imie gdy sobie człowiek umieraiący wspomni, dziwnie się ucieszy. Pisze że Ignacyusz męczennik na śmierć idąc, ustawicznie imie Jezus wspominał. O co gdy go pytano powiedział: Tak głęboko to imie w sercu moim iest wkorzenione, że żadnemi mękami wykorzenione bydź nie może. Coż się stało? Wyieto potym i rozerznięto serce iego, w ktorym imie Jezus złotemi literami wyrażone było. O Pawle też S. piszą, gdy go ścięto skoczyła głowa iego trzykroć, i zawołała, Jezus, Jezus, Jezus! O Jezu sprawże to z łaski swoiey ś. aby i w godzinie śmierci naszey imie twoie ś. z myśli nam i z pamięci niewychodziło. Owa się przez wszelakie pokusy przebić i koronę nieśmiertelną otrzymać będziem mogli.

Umieraiącym.

Ignatius.

Paweł S.

Kończąc to mowię, że imie Jezus iest imie przedziwne. Przedziwne na niebie, przedziwne na ziemi, przedziwne i pod ziemią. Bo na to imie kłania się wszelkie kolano i nieboskie, i ziemskie, i podziemne.

III. Dziwne imie.

Filip. 2, 10.

Co my wiedząc, słuchacze namilsi, kochaymy się dla Boga w tym imieniu, niech nam nigdy z ust i z myśli nie wychodzi, a uprzycie że się wam stanie, miodem w uściech, wdzięcznym pieniem w uszu, radością i weselem w sercu. Bo iako indziey Bernhardus mowi: Jezus wdzięczne pamiętanie, serdeczne dawa rozweselenie.

Bern. Serm. 15. Super Cant.

O rozweśelże nas nasłodszy Jezu, rozwesel nas na sumnieniu naszym, day abyśmy cię znali, i zwali Jezusem Zbawicielem naszym, i tu na tym świecie, i po śmierći w wiecznym żywocie, Amen.

Rozdawanie kolendy
Albo Nowego Lata.

Skończyłem kazanie, o obrzezaniu i imieniu dzieciątka Jezusa. Lecz że dziś nowy rok zaczynamy, zwyczay dawny, że kaznodzieie kolendę albo nowe lato rozdawaią. Jam też tedy nie od tego żądam i winszuie wam, namilsi słuchacze, na początku tego nowego roku, żeby-

Błogosławieństwo.

Ps. 9, 11, 12.

naszey imie twoie ś. z myśli nam i z pamięci niewychodziło. Owa się przez wszelakie pokusy przebić i koronę nieśmiertelną otrzymać będziem mogli.

Kończąc to mowię, że imie Jezus iest imie przedziwne. Przedziwne na niebie, przedziwne na ziemi, przedziwne i pod ziemią. Bo na to imie kłania się wszelkie kolano i nieboskie, i ziemskie, i podziemne.

III. Dziwne imie.

Filip. 2, 10.

Co my wiedząc, słuchacze namilsi, kochaymy się dla Boga w tym imieniu, niech nam nigdy z ust i z myśli nie wychodzi, a uprzycie że się wam stanie, miodem w uściech, wdzięcznym pieniem w uszu, radością i weselem w sercu. Bo iako indziey Bernhardus mowi: Jezus wdzięczne pamiętanie, serdeczne dawa rozweselenie.

Bern. Serm. 15. Super Cant.

O rozweśelże nas nasłodszy Jezu, rozwesel nas na sumnieniu naszym, day abyśmy cię znali, i zwali Jezusem Zbawicielem naszym, i tu na tym świecie, i po śmierći w wiecznym żywocie, Amen.

Rozdawanie kolendy
Albo Nowego Lata.

Skończyłem kazanie, o obrzezaniu i imieniu dzieciątka Jezusa. Lecz że dziś nowy rok zaczynamy, zwyczay dawny, że kaznodzieie kolendę albo nowe lato rozdawaią. Jam też tedy nie od tego żądam i winszuie wam, namilsi słuchacze, na początku tego nowego roku, żeby-

Błogosławieństwo.

Ps. 9, 11, 12.

moie nad ludem twoim, niechay oglada na ten rok łaske i dobrotliwość twoie.

A daley co? Czyli was iuż tak puścze? Bierzćie bierzćie ode mnie na ten nowy rok, upominki świete, ze skarbu Ewanielii i pamiątki dźiśieyszey.

Upominki.

I. Krew przy obrzezaniu wylana.

Pierwszy, one naświetsze krople krwie, ktore Pan Jezus przy obrzezaniu swym uronić raczył. Krew pospolita ma te przymioty. Pierwszy, że odwildza i miękczy, iako o dyamencie piszą, że żadna rzecz, chyba krwią kozłową, zmiękczony bydź nie może. A krew twoia, o naslodszy Jezu co może? Oto ono twarde a rozgniewane serce Boga Oyca Niebieskiego ona sama zmiękczyć umie. A tak ieźliś na śie przeszłego roku Pana Boga obrusżył, ukaż mu dźiś te krew, a iey mocą zmiękczysz serce iego, i weźmiesz odpuszczenie wszytkich grzechow twoich. Drugi pożytek nie mnieyszy.

Pożytki iey.

I. Zmiękcza serce rozgniewanego Boga.

Krew pospolita purguie i czyści: Tak tez i krew Pana Jezusowa oczyszcza nas od wszego grzechu. A tak ieźliś śie przeszłego roku grzechami iakimi zmazał, wezsze dźiś w trunku wiary żywey te świętą krew, a ta cie oczyści od grzechow twoich.

2. Czyści od grzechow.

Trzeci pożytek maß, że żywot zachowuie. Bo mowi Moyżesz, żywot iest we krwi. A krew twoia, Jezu moy, co czyni? Żywot prawy przynosi. Zkąd pismo mowi: Mamy odkupienie przez krew iego. A tak ieźli żywota prawdźiwego pragnieß, indźiey go nie znaydźieß, chyba we krwi iego. Obacz iakie pożytki możeß mieć na ten nowy rok z naświetszey krwie dźiecigtka Jezusa.

3. Żywot zachowuie.

II. Boleści przy obrzezaniu.

Drugi upominek maćie, boleści ktore czuł Pan Jezus przy obrzezaniu swoim. Na co te boleści, i do czego śie przygodza? Oto temi boleściami wybawił nas od boleści wiecznych, i cierpiał doczesnie cośmy my wiecznie cierpieć mieli. Bo mowi Prorok: Zaiste on niemocy naße wźiął na śie a boleści naße wiasne nosił. Temi boleściami osłodźił boleści naße. A tak ieźliby w tym roku na ćie co przypadło, mowie: Wßak Zbawiciel moy osmego dnia po narodzeniu swoim cierpiał i krew przelewał: A czymże ia nędzny człowiek lepßy bydź mam? Już, moy Boże, czyń ze mną co chceß, a boleści twoie, o moy Jezu, niech beda ochłoda i podpora moią, te mie niech wspieraią, abym wierzył, że ucierpienia doczesne nie sa rowne ku oney wieкuistey chwale.

Isa. 53.

Jan. 16.

Chryso.

Ale iuż i trzeci upominek obaczćie, tenci iest naslodsze i nawdźięczniejsze imie Jezus. O iakie wy pożytki tego nadrożßego imienia mieć możećie. Siłaż wam bedźie na ten nowy rok potrzeba. Potrzeba bedźie zdrowia, pokoiu, żywności, wam i dźiatkom waßym. Prośćież w tym imieniu Oyca naywyższego, a wßytko otrzymaćie. Bo was samże Pan Jezus upewnia mowiąc: Ocokolwiek byście prosili Oyca w imieniu moim, da wam. Imie Jezus, mowi Chryzostom S. iest dobr nieskończonych skarbem. Szatan bedźie śie na ten nowy rok o was kusił, aby was, ktorzyście na ten nowy rok nowy

III. imię Jezus.

wy żywot przedsiewzieli, do grzechu i upadku przywiodł: O iakiey wam tu siły bedźie potrzeba. Alle snadne zwycięstwo, ieśli w tym imieniu z nim walczyć bedźiecie. Przyßłego nowego roku nie wßyscy doczekamy, nie iednego z nas śmierć zadawi. Bo i teraz nie wßyscy śie tu, co nas było tak rok, widźimy, śiła ich pomarło, nie ieden maż po żenie, żona po mezu w żalobie chodźi nie ieden rodźić, dźiatek swych żałuie. A tak ieźliby śmierć na kogo przyßła, inaczey do wiecznego żywota nie przyydźie, chyba przez imie Jezus. Niemaß w żadnym innym zbawienia: abowiem niemaß żadnego imienia pod niebem danego ludźiom, przez ktorebyśmy mogli bydź zbawieni.

Dźie 4,12.

Wyćiągnićiez iuż dźiś rece wiary ważey, Chrześćianie i słuchacze moi mili, bierzćie ode mnie kolende te i nowe lato, a zawrzyćie ie w skrzynußce serc waßych, abyście go czasu potrzeby dobydź mogli, i zawße ie pogotowiu mieli.

A żeby Pan Bog na was był łaskaw, uczyńćiez dźiś duchowne z Panem Jezusem obrzezanie. On iest obrzezan cieleśnie, wy śie obrzezćie duchownie. Obrzezćie serca od myśli złych, i od wßelakich grzechow, ktore z serca pochodzą. Bo z tamtąd a nie z ingąd pochodzą myśli złe, morderstwa, cudzołostwa, gamractwa, złodźieystwa, sałßywe świadectwa, a zgoła, iako Prorok mowi, złe iest serce człowiecze. A Dawid zaś: Ktoż, prawi, wstąpi na gore Pańską? a kto stanie na mieyscu świetym iego? Ten ktory iest czystego serca, ktory nie skłania ku marności duße swey. Obrzezćie oczy, odwracaiąc ie od złego: od marnego świata tego, i od wßelkiey niewstydliwości, gdyż iako mowi S. Augustyn, niewstydliwe oko, iest postem niewstydliwego serca. A Pan Jezus mowi: Każdy ktory patrzy na niewiaste aby iey pożądał, iuż z nią cudzołostwo popełnił w sercu swoim. Obrzezćie ußy, aby nic wßetecznego uße nie słuchały. Bo ußy są iakoby wrota, ktoremi wßytko złe do serca przychodźi. Zaczym Syrach mowi: Przypraw drzwi i zatwory ustom twoim. Obrzezćie iezyk, hamuiąc go od złego, i usta swoie od wßelakiey zdrady, od plugawych słow, od obmow, od ßemrania, łaiania, przeklinania. Pomnićie na ono co Dawid mowi: Panie, ktoż w przybytku twoim przebywać bedźie? a kto bedźie mießkał na gorze twey świetey? Ten ktory mowi prawde w sercu swoim. Obrzezuyćie geby od iadła i picia zbytniego, niechay nie beda łakome ale powściągliwe, od obżarstwa, od piiaństwa, od zbytkow, od łakoći, od wymyślnych potraw. O iako zła rzecz łakoma a pießczotliwa geba. Obrzezuyćie rece od kradźiectwa, od drapiestwa, i od wßelkiey krzywdy bliźnego. Kto kradł niechay iuż nie kradnie, ale raczey niech pracuie robiąc rękoma swoiemi. Obrzezuyćie nogi, aby nie były pretkie do złego, aby nie były pretkie do tańca, a leniwe do kościoła. Wam skoczki takowego obrzezania potrzeba, co to rady tańcuiećie, a kiedy do kościoła iść, albo stać, i klęczeć

obrzezanie duchowne.

Serce.

Jerem 17. Psł. 24, 3. 4.

Oczy.

Augustyn.

Mat. 5. 28.

Usta.

Syr. 28.

Jezyk.

Gab.

Ręce.

Efez. 4. 28.

Nogi.

w służbie Bożey, to wam nie sporo. Obrzeżćie wszytkie członki swoie, aby służyły nie czartowi ani grzechowi przeklętemu, ale Bogu samemu. A ieźli kto tego przeszłego roku członki swoie obracał na służbę nieczystości i nieprawości, iużeż wiec dziś stawie na służbę sprawiedliwości. O dałby mi to Pan Bog żebym mogł na to duchowne obrzezanie waśe patrzyć. Uciężylibyście Anioły Boże w niebie, uciężylibyście Boga samego, uciężylibyście i sumnienie waśe, a zwłaszcza wy grześnicy, ktorzy o żadnym odnowieniu nie myślićie, trwaiąc i leżąc postaremu w rosole grzechow swoich. Ale wiedźcie to pewnie, że przepuści Pan na was srogie karanie swoie, i pokarze was w gniewie swoim, chyba żebyście pokutowali, i pokutą prawdziwą srogi gniew i karanie Boże od siebie odpędźili. Czego ia wam z serca życze.

Wszech członkow.

Rzym. 6.

Luk. 15.

A zatym iuż, że was dłużey trzymać nie mogę, Bo się czas skrocił: Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, i miłość Boga Oyca, i społeczność Ducha S. niech będźie na ten przyszły rok z wami wszelakiego czasu, i na wszelkim mieyscu, czasu zdrowia, szczęścia i nieszczęścia, żywota i śmierći, teraz i na wieki wieczne, Amen.

Na niedźiele po Nowym Lećie,
Ewanielia v S. Matteusza w 2. Rozd.

A Gdy umarł Herod, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Jozefowi w Egipćie. Mowiąc: wstawszy wezmi dźieciątko i matkę iego, a idź do ziemie Izraelskiey; abowiem pomarli ci, ktorzy szukali duszy dźiecięcey. A on wstawszy, wziął do siebie dźieciątko i matkę iego, i przyszedł do ziemie Izraelskiey. Lecz gdy usłyszał iż Archelaus krolował w Judskiey ziemi, na mieyscu Heroda oyca swego, bał się tam iść: ale napomniony będąc od Boga we śnie, ustąpił w strony Galileyskie. A przyszedszy mieszkał w mieście, ktore zowią Nazaret; aby się wypełniło, co powiedźiano przez Proroki: iż Nazareyczykiem nazwany będźie.

PRzyznać mi to musićie, Chrześćianie wierni, że świat i wszytkie rzeczy stworzone, nie same przez się, ale prowidencyą i opatrznością Bożą stoią. Bo acz niektorzy z Filozofow pogańskich, iako Cicero de natura Deorum wspomina, rozumieli, że Bog o ludzkich rzeczach żadney pieczy i starania nie ma, wszakoż snadnie się im usta zatkać mogą. Od rownych rzeczy dam przykład. Prosze kto Job. 39.

kto gotuie pokarm krukom, gdy dźieći ich wołaią ku Bogu, tułaiąc się po gnoiu bez pokarmu tam i sam? Ps. 147. 9. Ty Panie, mowi Dawid, dawasz pokarm kruczętom, gdy na cię wołaią. O wroblach kto starание czyni? Izali Matt. 10, 29. dwu wroblikow, mowi Pan Jezus, za pieniążek nie przedaią? A widzy ieden z nich nie upadnie na ziemie oprocz woli Oyca waszego. O wierni Panscy, ieźliż takie starание Bog ma, o namnieyszym ptaszku, coż wozumiećie iakie musi mieć o człowieku? Ptak dla człowieka, człowiek Chrysost. dla Boga stworzon iest, mowi Chryzostom S. Ukazał nam tey opatrzności oczywisty przykład na Synu swoim miłym. Na on czas kiedy Krol Herod oryentalne medrce do Matt. 2. Betlehema wyprawił, prosząc żeby mu dali znać o nowonarodzonym Krolu Zydowskim, obiecuiąc i sam osobą swą do niego przybydź, i iemu się iako krolowi pokłonić. Postrzegł Pan Bog tey zdrady, i przestrzegł ich żeby się nazad nie wracali: Zaczym oni inszą drogą udali się do krainy swoiey. Potym kiedy tenże tyran, omylony od medrcy, dźiatki Matt. 2. niewinne w Betlehem pomordować i potracić umyślił, spodźiewaiąc się że miał miedzy nimi dźieciątko Jezusa trafić, postał Pan Bog Anioła swego, ktory napomniał Jozefa we śnie, żeby z dźieciątkiem i z matką iego do Egiptu ustąpił. A tu oto zaś znowu, gdy iuż Herod umarł, każe mu się nazad do ziemie Zydowskiey pospołu i z dźieciątkiem wrocić. O przedźiwna się iey, wźiąwszy przed się te Ewanielią, ktorą dla lepszey pamięći, i prętszego poięcia rozdźiele na trzy części.

W pierwszey obaczmy upomnienie, ktore Jozefowi Anioł we śnie daie.

W drugiey posłuszeństwo Jozefowe, ktore upomnieniu Anielskiemu oddaie.

W trzeciey mieszkanie iego w Nazaret.

O Słuchaycie mię tak powolnie, iako Jozef S. Anioła, tedy bez pociechy i nauki zbawiennej ztąd nie odeydźiecie.

Pan Jezus, przez one ciężkie drogi swoie, ktore w dźiecinnych leciech swych, dla nas i dla naszego zbawienia odprawował raczył, niech wam wszytkim błogosławi, Amen.

I. Część.

UPomnienie Anielskie, ktore się do Jozefa stało, siedmią okolicznościami opisuie Matteusz S. W pierwszey ukazuie czas, ktorego się to upomnienie stało: W drugiey, kto się czynił? W trzeciey, do kogo. W czwartey, iako. W piątey, gdzie? W szostey, iakie było? W siodmey, dla iakiey się przyczyny stało? okoliczności siedm.

Czas ktorego się to upomnienie stało, wyraził Ewanielista w tych słowiech: Gdy umarł Herod. O Herodowey śmierći, pisze Jozefus dźiwne rzeczy. Po onym pomordowaniu niewinnych dźiatek, wszytko szczęście iego wspak mu się obrociło. Bo ona niewinna krew, ktorą przelewał, o pomstę do Boga wołała. Aż naostatek wpadł w takową niemoc, ktora wszytkich chorob gromadę przyniosła. Bo naprzod gorączką ciężką był trapiony, i takim

I. Czas Kiedy?

Lib. 17. Ant. c. 10.

śie ustawicznym głodem morzony, ktorego żadne pokarmy nasycić nie mogły. A przytym srogie bolenie wnetrzności, biegunke i kolike cierpiał. Nogi miał opuchłe, łono robacy toczyli, tak iż smrodu iego żaden znosić nie mogł. Nad to przystąpiła podagra, i kaszel hanieby, ktory mu aż oddychać nie dopuścił. Temi boleściami ziety mały śie sam nie przebił, by mu był powinny ręki nie zawściągnął. A wszakże miasto pokuty wymyślił przed śmiercią, okrucieństwo nigdy niesłychane. Bo widząc, że śie Zydźi z iego śmierći cieszyć mieli, kazał śie wszytkim celnieyszym ludźiom w ziemi Zydowskey ziechać, i zgromadźiwszy ie, na iedno mieysce, ktore zwano Hypodromus, osadźił straż nad nimi, a siestrze swey Salomie i mężowi iey Aleksandrowi pilnie zlecił, aby, skoroby umarł, wszytkie one pozabijali, aby tak nolens volens wszytka Zydowska ziemia, płaczem śie oblewała. Co acz mu obiecali, ale przećie tego nie spełnili. A on też temi srogimi boleściami ziety umarł. Po tey tedy srogiey a hanieby śmierći Herodowey, stało śie to upomnienie do Jozefá. Zkąd widźimy że straszne występki, straszniey Pan Bog karze. Srogie były morderstwa Herodowe, srogie też i karanie. Bo umarł sroga a straszną śmiercią, lecz ona śmierć iako srogą a straszną Herodowi? tak z drugiey strony Jozefowi barzo pocieszną była. Bo mu zaraz po niey, kazał śie Pan Bog nazad zwrocić, i iść, do ziemie Izraelskiey: w czym straszną śmierć Herodowe, ieinu w pocieche obrocił.

Okrucieństwo Herodowe.

Przestroga

Lecz słuchaymy, przez kogo śie to stało: Przez Anioła, pisze Matteusz S. ktory śie Jozefowi ukazał. Czterykroć ukazował śie Anioł Jozefowi. Raz gdy chciał potaiemnie Panne Marya opuścić, poznawszy że była brzemienna. Drugi gdy mu kazał do Egiptu ustąpić. Trzeći, gdy mu śie kazał z Egiptu nazad wrocić. Czwarty, gdy upomniony we śnie ustąpił w strony Galileyskie. Zkąd widźimy, że Aniołowie są posłowie Boży, abo iako ie indźiey pismo zowie, duchowie usługuiący, ktorych Bog posyła, ku posłudze tych, ktorzy maią otrzymać dźiedźictwo zbawienia: Nie przeto, żeby sam tego nie mogł sprawić, gdyż może co chce na niebie i na ziemi: Ale aby pokazał wielmożność swoie, że iako Monarchowie ziemscy maią sługi swoie, przez ktore rzeczy swoie sprawuią: Tak też i on Maiestatowi swemu przystoyne sługi ma, ktorych nie tylko ku posłudze swey, ale też ku naszey, kiedy chce, używa. Z teyći przyczyny i na tym mieyscu Anioła używa.

II. Przez kogo?

Psal. 34, 8.

IV. Jako?

Zod. 1.

Psal. 3, 6.

Anioła czemu Bog używa?

Do kogoż? Do Jozefá. Bo tak pisze Ewanielista: ukazał śie Anioł Jozefowi. Ten Jozef, był wprawdźie człowiek prosty, i cieśla z Nazaret, ale sprawiedliwy, iako go wyzey Matteusz S. zowie. Za czym chciał go Pan Bog tym uczcić, że do niego Anioła posłał, nauczaiąc nas, iakim ludźiom Aniołowie radźi służą, i koło iakich śie radźi bawią, to iest koło sprawiedliwych i Pana Boga śie boiących,

III. Do kogo?

Matt.

V. Gdźie?

boiących, tych nie tylko strożmi są, ale ich też we śnie przestrzegaią, i upominaią, coby czynić i czegoby śie strzedz mieli. Chcęśli tedy aby i przy tobie Anioł Pański był, stanie śie podobny świetemu a sprawiedliwemu Jozefowi, bo mowi Dawid Krol i Prorok S. że Anioł Pański zatacza oboz około tych ktorzy śie go boią.

A zatym iuż słuchay, każdy człowiecze wierny, iako śie ten Anioł Jozefowi ukazał? Ewanielista pisze: że we śnie? Czemu nie w ten czas, gdy Jozef czuł, a nie spał? Odpowiedam: We śnie mu śie ukazał, daiąc znać, że Pan Bog z ludźmi sprawiedliwemi, zawsze ma sprawę, bądź śpią, bądź czuią. Cieszy śie tym Dawid mowiąc: Jam śie układł i zasnąłem, a ocnąłem śie, bo mię Pan podpierał. A tak nikt sobą niech nie trwoży. Bo i we śnie, człowiecze pobożny, chce cię Pan Bog mieć w opiece swey. Na dom twoy żadna zła przygoda nie przypadnie, i Anioł szatański przystępu żadnego do ciebie mieć nie będźie.

A nie we śnie tylko, ale i na wszelkim mieyscu ma Pan Bog o swych staranie. Bo oto ten Anioł ukazał śie Jozefowi w Egipcie. Przedtym ukazał mu śie był w Zydostwie, a teraz oto ukazuie mu śie i w Egipcie. Wszędźie ma Pan Bog staranie o swych, niech będą gdźie chcą, wspomina zawsze na nie, Jozef był w Egipcie miedzy ludem obcym, ale i tam go Pan Bog nie przepomniał. Pięknie o tym Fulgencyusz powiedźiał: Patrzy na żołnierza swego Chrystus wszędźie boiuiącego. O iaką my tu pocieche mamy. Chrześciańscy rodźicy do was mowie. Wiem, iakobym w sercu waszym śiedźiał, że śie frasuiecie o dźiatki swoie, ktore w kraiach obcych, miedzy ludem obcym i nieznaiomym maćie, myślicie sobie teraz, ach iakoli śie też teraz dźiecieciu memu powodźi? Dobrze, wierzćiey mi, wie tam o nich Pan Bog, i stara śie o nie, tylko im na modlitwie waszey niech nie schodźi. Bo ta wiele u Pana Boga może.

Pocieche rodźicom.

Psal. 137.

Ale słuchaymy, w czym Anioł Jozefa upomniał? Roskazuie mu aby śie wrocił do ziemie Zydowskiey mowiąc: Wstawszy weźmi dźieciątko i matkę iego, a idź do ziemie Izraelskiey. O iak wdźięczne a ucieszne były te słowa Jozefowi ś. W Egipcie będąc miedzy ludem obcym, wiem że sobie tęsknił, i z żalością na dom swoy i na ziemie swoie wspominał. Ciężka bowiem rzecz, miedzy narodem nieznaiomym mieszkać. Synowie Izraelscy o poimaniu Babilońskim mowią: nad rzekami Babilońskimi, tamęśmy siadali i płakali wspominaiąc na Syon. O ulysesie pisze Poeta, że sobie życzył, aby tylko dym z oyczystego komina widźieć mogł. Coż rozumiecie o Jozefie S. Czy śie ten nie uradował, gdy mu śie kazano nazad do ziemie Izraelskiey wrocić? Bez pochyby był wielce ucieszon. Pamiątke bowiem oyczyzny nie tylko strybentowie, ale i sama eksperyencya wdźięczną bydź a miłą ukazuie. A tak widźimy tu, że Pan Bog człowieka po-

VI. W czym?

Ovid. l. 1. de Ponto.

bożnego w smutku nie zapomina, ale zasmuciwszy cieszy.

VII. Czemu?

Przeto obaczmy inż na ostatek przyczyne, dla czego się Jozefowi do ziemie Izraelskiey wrocić kazano? Pomarli ci, mowi Anioł, ktorzy szukali duszę dziecięcey. Tu rozumie Heroda ktory iuż na ten czas był umarł, sroga i haniebną śmiercią, iakośmy wyżey słyszeli. A tak podaie nam Anioł w tych słowiech do uważania trzy rzeczy. Pierwszą, że okrutni ludzie nie przychodzą do starości, kiedy nabarzżey poczynaią dziwy pachać, tedy ich Pan Bog straca. Poczni ty iedno nad poddanemi dziwy stroić, krew ludzką przelewać, kościoł Boży prześladować, a obaczysz ieśli cię Bog przed czasem z świata nie straci. Nigdy, mowi Cypryan S. niezbożnych ludzi okrucieństwo, na imie Chrześciańskie nie powstawa, aby natychmiast pomsta od Boga następować nie miała. Upatrował to i on Filozof, ktorego gdy Tales pytał, coby kiedy na świecie widział rzedszego? Odpowiedział: Tyrana starego; daiąc znać, że się rzadko trafi, aby się tyrański i okrutny człowiek miał zstarzeć. Tożci się i Herodowi stało. Druga, widzimy tez tu i to, że tyranom Pan Bog kres tyrańskiego ich zamierza, ktorego przestąpić nie mogą. Wiem że Herod myślił ieszcze nie ieden płacz narządzić w ziemi Zydowskiey, ali mu Pan Bog żyki pomylił. Wypełniły się nad nim one słowa ś. Aż dotąd wychodzić będzieś a daley nie postąpiś, a tu położysz walny twoie. Abo i one drugie słowa ktore Pan Bog do Senacheryba Krola Assyryyskiego powiedział, mowiąc: Założe kolce moie za nozdrza twoie, a wedzidło moie wprawie w gebe twoie, i wrocę cię tą drogą ktoraś przyszedł. Umie Pan Bog tyrańskich ludzi dume pohamować. A tak niechay tyranizuie i dziś, komu się chce, do czasu Pan Bog folgować będzie. Trzecia, że żadna moc ludzka śmierci odwrocić nie może. Herod był krolem mozniym i dostatnim, lecz ani moc, ani dostatki iego, od śmierci go wyzwolić nie mogły. Wypełniło się w nim ono co medrzec powiedział: Ten co dziś krolem, iutro umrzeć musi. A tak ludzie zacnego stanu maią pomnieć na śmierć swoie, że ich, acz nie wiedzą kiedy i kędy, zaduśi. Na co gdyby pamietali, mnieyby grzeszyli, zwłaszcza iż nic człowieka od grzechu tak nie odwodzi, iako ustawiczne rozmyślanie śmierci: ale otym dosyć. Podźmy daley.

Notabil. 1.

In Apol. contra Demetr.

Vide Plutarch.

2.

Jeb. 38, 11.

II. Czesć Okolicznośći.

Upomnienie Anielskie słyszeliśmy, obaczmyż tez posłuszeństwo Jozefowe. O tym te punkta Ewanielista przypomina. Pierwszy, że natychmiast wstał: drugi, że wźiął dziecie i matkę iego: trzeci, że pośedł do ziemie Izraelskiey: czwarty, że usłyszawszy o Archelausie w ziemi Judskiey, bał się tam iść. Piąty, że napomniony we śnie, ustąpił w strony Galileyskie.

Pierwszy zamyka się w tych słowiech: Tedy wstawszy Jozef. O dziwne posłuszeństwo! Skoro mu Anioł rzekł: Wstań: wstał bez omieszkania, nie odkładaiąc aż na dalszy czas. Uczmyż się tym przykładem

I. Natychmiast wstał.

kładem słuchać rozkazania Pana Boga naszego: w rzeczach tych ktore abo zbawieniu naszemu, abo pożytkowi bliźnego należą, odwłoki nie czyńmy. Bo nie wiemy co iutro bydź może. Ale o iak wiele ludzi, na ktorych Pan Bog woła: Wstań mizerny człowiecze, ocuć się ze snu grzechow twoich, wstań z smrodliwego legowiska twego, a wstawszy idź, a nawroć się do Pana Boga twego: lecz na takowe przerazliwe głosy, iedni śpią bezpiecznie, drudzy zaś ode dnia do dnia, od roku do roku powstania swe odkładaią. Co iako słusznie czynią, obaczą czasu swoiego.

II. Wźiął dzieciątko i matkę iego.

Wstawszy Jozef, wźiął do siebie dziecigtko i matkę iego. Była to niewina Pannie naświętszey bez pochyby barzo wdzięczna: gdy widźiała nad sobą takową opatrzność Boską, ktory iey w onym wyznaniu nie przepomniał, ale z ziemie Pogańskiey do ziemie świętey, i swey oyczyzny wrocić się iey kazał. A wszakże praca w tym wracaniu musiała bydź daleko więtsza niż pierwey idąc do Egiptu: a zwłaszcza, że dziecie Jezus iuż było podrosło, a od matki iako przed tym nosone bydź nie mogło, ale pieszo iść musiało, będąc ieszcze młode. A wszakże snadnie Pan Bog synaczkowi swemu one trudności sposobił.

III. Przyszedł do ziemie Izraelskiey

Idąc tedy Jozef z dziecigtkiem i matką iego, przyszedł do ziemie Izraelskiey. Potrzeba tego było, dla tego, żeby dziecie Jezus miedzy Zydy zrosły i wychowawszy się, wielom z dziecińśtwa było znaiome. Boby go potym iako obcego, snadnie byli wzgardzić i odrzucić mogli. Do czego żeby przyczyny nie mieli, kazał się Pan Bog Jozefowi z Egiptu do ziemie Izraelskiey wrocić, żeby wymowki żadney nie mieli Zydzi, gdyby go nie przyieli.

IV. Bał się iść do ziemie Judskiey.

Przyszedszy do ziemie Izraelskiey Jozef, usłyszał że Archelaus krolował w Judskiey ziemi, na mieyscu Heroda oyca swego, i bał się tam iść. Obawiaiąc się by takimże tyranem iako i oćiec iego nie był. Bo to bywa, że iaka iabłoń, takie tez i iabłuszko, nie urodzi sowa sokoła. A nie omylił się tez na tym Jozef. Bo iako Jozefus pisze, dla wielkiego tyraństwa wyzuł Cesarz tego Archelausa z possessyi iego, i posłał go na wygnanie do Fraucyi, do miasta Wienny, gdzie tez żywota dokończył. Tyraństwa tedy iego obawiaiąc się Jozef nie szedł do ziemie Judskiey, aby snadź czego oćiec nie dopiął, on nad dziecięciem Jezusem nie wykonał.

Lib. 17. Antiq. c. 10. & seq.

V. Ustąpił w strony Galileyskie.

A naostatek, bojąc się Jozef Archelausa, ustąpił w strony Galileyskie. W czym nauke nam daie, że byśmy się bez potrzeby w niebezpieczeństwo nie wdali. Bo mowi pismo: Kto miłuie niebezpieczeństwo, zginie w nim. A choć tez w Galilei panował drugi Herod, brat Archelausow, wszakże nie tak się go bał iako Archelausa, przeto iż Betlehem w Judskiey ziemi lezało, gdzie Archelaus panował. Pamietaymyż tedy na te opatrzność Boża, a ilekroć nam się źle powodzi, wierzmyż mocnie, że nas Pan Bog nie opuści, ale pocieszy z łaski swoiey świętey Co z strony drugiey części.

III. Część.

W Trzecíey iuż obaczmy mießkanie Jozefowe w Nazaret. O tym tak piße Ewanielista: A przyßedßy mießkał w mieście, ktore zowią Nazaret, aby sie wypełniło co powiedźiano przez Proroki? Iż Nazareyczykiem będźie nazwany. Tu słyßyćie przyczyne, dla czego potrzeba było dźiećiątku Jezusowi mießkać w Nazaret, a zwłaßcza żeby sie wypełniły pisma Prorockie. A tu kontrowersya wielka miedzy Teologami, ktorzy to Prorocy byli co o tym prorokowali, ponieważ tych słow u żadnego Proroka w Bybli expresse nie nayduiemy, iako pißę S. Hyeronim na Izaiaßa Proroka. Zaczym troiakie są o tym Doktorow Kościelnych rozumienia.

Hieron. in Es. 11.

Troiakie Doktorow kościelnych rozumienie.

I. Chryſoſt. Hom. 9. in Matth.

Pierwße iest Chryzostoma S. Ten rozumie że to świadectwo wßiete iest z Prorokow, ktorzy zaginęli. Wiele bowiem ksiąg Prorockich przez złość i niedbalstwo żydow zaginęło: Jedne przez niedbalstwo pogubili: drugie ze złości cześćią popalili, cześćią podrapali, co nie tylko Chrzyzostom, ale i Atanazy S. twirdźi.

Athan. in fine Syn.

II. Iſiod.

Drugie rozumienie iest Jsyodora, ktory powieda, że na tym mieyscu przez Proroki, rozumieią sie tłumacze prorocy, ktorzy wykładaiąc Proroki kolligowali z nich, że Chrystus miał bydź nazwany Nazareyczykiem. Bo trolaki był przedtym rodzay Prorokow. Jedni byli, ktorzy z widzenia o rzeczach przyßłych prorokowali, iako Moyzeß, Samuel i inśi. Zaczym zwano ie na on czas widzącemi, aż potym pospolity człowiek w Zydoßwie Prorokami ie zwać począł. Drudzy byli, ktorzy acz widzenia pewnego nie mieli, wßakże iednak, ilekroć sie Panu Bogu podobało, o rzeczach przyßłych prorokowali, iako Jzaiaß, Jeremiaß i dwanaście Prorokow mnieyßych. Trzeći byli, ktorzy Pisma Prorockie rozumieli i wykładali: Tych acz starodawny wiek zwał synmi Prorockimi, wßakże Paweł S. do Korynteczykow pißąc zgoła ie Prorokami zowie. Matteuß S. tedy, gdy tu o Prorokach mowi, nie ow pierwßy, ani wtory, ale ten trzeći rodzay Prorokow rozumie, zwłaßcza że ći wykładaiąc Proroki, ukazowali to, że Nazareyczykiem miał bydź nazwan Pan Jezus.

Rodzay Prorokow troiaki.

Osiand. Com. in Harm. Evang.

III.

Trzecie rozumienie iest tych, ktorzy powiedaią że Nazareyczykiem iest nazwan od Prorokow wyrozumieniem taiemnym, iako gdy ono Prorok Jzaiaß o nim mowi: Wynidźie roßczka ze pnia Jsaiego, a latoroßlka z korzenia iego wyroßćie: gdźie w Hebreyßkim tekßcie ßtoi ßłowko Nezer, ktore Hyeronim S. wykłada Nazareus. Jza. 11.

Ale iakoż takoż atoli to nazwißko otrzymał, aż tez i Piłat ukrzyżowawßy go, napisał nad nim: Jezus Nazareńßki Krol Zydowßki: a tak to raczey pamietaymy, że nie bez przyczyny ten Pan zaraz z przodku począł nie mieć mießkania ßtałego. Narodźił sie nie doma, ale w Betlehem: wnet potym ustąpił do Egiptu, tam ztąd wraca sie, i idźie znowu do Nazaretu; lecz i tam długo nie zostanie, ale będźie mießkał w Kapernaum. A to czemu? aby pokazał, że żywot tych,

tych, ktorzy go naśladuią, nic innego nie iest iedno peregrynacya, pielgrzymßtwo nießczesne, poki nie wnida do oney wiekuißtey oyczyzny. Zaczym nie maią im bydź miłße domy i maietnośći, niżeli ten Pan miły z ßłowem swoim S. ktory domu ani kąta własnego mieć nigdy na świecie nie chćiał, ale chodźił z mieyßca na mieyßce, aby nas w niebie osadźił, i tam nam mießkanie nie na czas, ale na wieki ziednał. Dym sie tedy ćießmy i ßtwirdzaymy.

A ty o naświetßy Jezu, ktoryś w dźiećińßtwie ßwoim z mieyßca na mieyßce przenośić sie i ustępować raczył, day nam Ducha ßtałośći, żebyśmy i dźiś na ustawiczne odmiany kościoła twoiego patrząc, zgod sie nie gorßyli, owßem budowali, ku dostąpieniu żywota i oyczyzny wiekuißtey, Amen.

Na dźień Trzech Krolow,
Ewanielia v Matteußa S. w 2. Rozd.

AGdy sie Jezus narodźił w Betlehemie Judßkim za dni Herода krola, oto medrcy ze wßchodu ßłońca przybyli do Jerużalem, mowiąc: Gdźież iest ten, ktory sie narodźił Krol Zydowßki; bośmy widźieli gwiazde iego na wßchod ßłońca, i przyßiachaliśmy abyśmy mu sie pokłonili. Co gdy krol Herod ußłyßał, zatrwożył sie, i wßyßtko Jeruzalem z nim. Przetoż zebrawßy wßyßtkie przednieyße kapłany i nauczyćiele ludu, dowiadował sie od nich, gdźieby sie miał Chrystus narodźić? A oni mu rzekli: w Betlehemie Judßkim; bo tak napißano przez Proroka: I ty Betlehemie ziemio Judßka, żadną miarą nie iesteś namnieyße miedzy książęty Judßkimi; abowiem z ciebie wynidźie Wodz, ktory rządźić będźie lud moy Jzraelßki! Tedy Herod wezwawßy potaiemnie onych medrcow, pilnie sie wywiadował od nich o czaśie, ktorego sie gwiazda ukazała. A poßławßy ie do Betlehem, rzekł: iachawßy pilnie sie wywindurćie o tym dźiećiątku, a gdy znaydźiećie, oznaymićie mi; abym i ia przyiachawßy pokłonił mu sie. Oni tedy wyßłuchawßy krola, poßli. A oto ona gwiazda, ktorą widźieli na wßchod ßłońca, prowadźiła ie, aż przyßedßy ßtaneła nad mieyßcem gdźie było dźiećiątko. A gdy uyrzeli one gwiazde, uradowali sie radośćią barzo wielką. I wßedßy w dom, znalezli dźiećiątko z Marią matką iego: a upadßy pokłonili mu sie, i otworzywßy skarby swoie, ofiarowali mu dary, złoto i kadźidło i myrre. Lecz będąc upomnieni od Boga we śnie, aby sie nie wracali do Herода, inßą droga wrocili sie do krainy swoiey.

Dźisieyßy

Dzisieyßy fest zawße Chrześćianie w wielkim ußanowaniu mieli. Dziś bowiem wielka laske pokazał Bog poganom, pociągnąwßy ich z oryentu do znaiomości Syna swego miłego, w pielußki powitego. Przeto Cesarz on pobożny Teodosyus ustawił, aby nie tylko dziś, ale siedm dni przed tym i siedm potym zadnych spraw Sądowych nie odprawowano, iako in codice Justiniano nayduiemy. Julianus Cesarz, choć się przez Apostazyą od Chrześćian odiączył, dzień ten iednak w wielkiey uczćiwości miał, iako o tym hystoryk Pogańśki Ammianus pisze. Słowa iego są: Swięto ktore Chrześćianie obchodzac w styczniu, objawienia imieniem nazywaią, o tym wiele Julian trzymał. Podobną rzecz przypomina Grzegorz Nazyanzeńśki, o Walensie Arryańśkim Cesarzu, w kazaniu swym ktore miał na pogrzebie S. Basylego. Okazmyż tedy i my dniowi temu S. przyzwoitą uczćiwość, udawßy się do porządnego wykładu Ewanielii S. dzisieyßey. Uważćie proße co w sobie zamyka? Wspomina dwu rożnych krolow. Jeden iest Herod krol ziemie Zydowskiey: Drugi Jezus z Nazaret, Krol ludu Zydowskiego. Herod niczemu się dobremu nie godzi. Bo ma Boga w uśćiech, a Satana w sercu. Lecz Pan Jezus, wßelkich nam pociech i radości przyczyną. O nim się medrcy ze wschodniey krainy w Jeruzalem pytaią, i nalazßy go w Betlehem, upominki mu z skarbow swych ofiaruią. O słußnie zaiste i my dziś Krolowi temu pokłonić się mamy: dobywaiąc ze skarbu serc naßych Duchownych upominkow. Wziąwßy tedy Pana Boga na pomoc, uważaymy cztery rzeczy:

Con. de Ferleg. 2.

Ammian Marcell. Lib. 2.

Summa Ewaniel.

W pierwßey przyiazd medrcy, z krainy wschodniey do Jeruzalem.

W drugiey, trwogę krola Heroda i miasta Jerozolimskiego, ktora za przyiazdem ich przypadła.

W trzećiey, odiazd medrcy z Jeruzalem do Betlehem, gdzie dzieciątko Jezusa należli.

W czwartey, wrocenie ich z Betlehem nazad w wschodnie kraie.

Nie się tu niepotrzebuego mowić nie będzie: Przeto abyście z ochotą słuchali, pilnie proße.

Pan Jezus przez dzisieyße objawienie swoie, niech się Iwam teraz ukaże, abyście go wiarą prawdziwą łukać, i bezesłiwie z onemi S. medrcami należć mogli, Amen.

I.

PRzyiazd medrcy ze wschodu słońca do Jeruzalem w tych okolicznościach opisuie Matteuß S. Naprzod, ukazuie czas przyiazdu ich: potym, osoby ich deskrybuie, co zacz byli: potrzećie, mianuie zkąd przyßli: poczwarte, dokąd? A naostatek, w iakiey sprawie.

Pierwßa okoliczność wyraza czas, kiedy ći medrcy do Jeruzalem przyiechali, a zamyka się w tych słowiech: Gdy się narodził Jezus w Betlehem Judskim za dni Heroda krola. Kto się tym słowom pilnie przypatrzy, wnet obaczy że się to stało nie długo po narodzeniu Pańskim.

Zaczym

Epiph. hær. 51. contra ἀλόγ 85

Zaczym nie barzo iest rzecz prawdzie podobna, co Eysebiuß i Epifaniuß pißą, żeby się to dopiero we dwie lećie po narodzeniu Pańskim stać miało. Że wßytkich okoliczności okazuie się, że się to stało przed oczyśćieniem Panny Maryi, pierwey niżeli się po ßeśći niedźiel wiodła. Bo potym zaraz nie do Betlehem, ale do Nazaret i z dźieciątkiem poßła. A tu przypomina Ewanielista że ießeze w Betlehem dźiecie Jezusa i matkę iego zastali. A iż tu Krola Heroda wspomina, ukazuie, że iuż krolestwo na ten czas od Zydow odiete było, iako im był prorokował Jakob Patryarcha mowiąc: nie będźie odiete Sceptrum od Judy, ani Zakonodawca od nog iego, aż przyydźie Sylo, i iemu będźie oddane posłußeństwo narodow. Już to proroctwo na ten czas skutek swoy wźięło. Herod bowiem nie był z pokolenia Juda, iako inni krolowie, ale Idumeyczykiem. A tak upewnia nas tu Ewanielista, że Pan Jezus za Heroda Krola narodzony, iest prawdźiwym Chrystusem od Boga pod ten czas obiecanym.

1Mojż. 49.

II. Co za rzecz byli? Rozumienie Doktorow.

Wiedząc my tedy czas, ktorego ći ludźie do Jeruzalem przyiechali, słuchaymy co zacz byli? Ewanielista powieda, że byli Magi. Doktorowie kościelni rożnie ich wykładaią. Jedni pißą że byli ludźie uczeni, w Matematyce biegli, Magistri & Doctores Philosophiæ naturalis. Tey sentencyi był Cypryan S. ktory tak o nich piße: Byli ludźie przeglądaniu gwiazd przyzwyczaieni, ktorzy z nauki Matematyckiey moc i biegi planet znali.

Serm. de Magis.

Tego nie ma sam z siebie Cypryan S. Piße bowiem Dyonisyus w liście do krola Cyrusa, że Magi z trofakiego oblawienia należli, że trzydźieści lat panować miał, i tak się wedle ich prognostyku stało. Quintus Curtius także przypomina o nich, że Alexandrowi Wielkiemu prorokowali, że miał w Babilonie umrzeć. O krolewicach Perskich piße Plato, że ich we czternastym roku tymże ludźiom pod instytucyą dawano, a obierano czterech. Pierwßy uczył ich mądrości? Drugi sprawiedliwości: Trzeći mierności: czwarty męstwa. Zkąd Innocencyuß trzeći piße, iż od wielkiey nauki Magi nazwani byli. Drudzy z oycow S. byli tey sentencyi, że się Magi czarnoksięstwem bawili: Tak rozumiał Ignacyuß uczeń Jana Ewanielisty, Justynus Filozof i męczennik, Orygenes, i inni mieli ich za czarnoksiężniki: trzeći, mieli ich za Krole. Bo był ten zwyczay u Persow, gdy potomstwa po krolach zmarłych nie stało, tedy zawße Magi o krolestwie zawiadowali, i piße Herodotus że po śmierći Kambysa dway Magi krolestwo sprawowali. Zaczym Teofilaktus, Tertullianus i inni maią ich za Krole. Petrus Comestor mianuie ich imiona, powiedaiąc że ieduego zwano Melcher, drugiego Kaspar, trzećiego Balcer: Ale ktoż to może wiedźieć? Tu ia pobożnym sercom pozwalam się trzymać ktorey opinii chcą, wßak to nie iest żaden artykuł wiary.

Dionysius. Lib. 12 Plato in Aleyb. Innoc. 3. de Magis. 2. Ign in Ep. ad Ephes. Just. Colloq. cum Tryph. Orig. l. 1. contra Celsum. 3. Herod. l. 3. in Thal. Theoph. in cap. 2. Mat. Tertull. lib. contr. Judæos c. 9.

III. Zkąd przyiechali?

Słuchaymy tedy raczey, zkąd przyiechali? Piße Ewanielista że ze wschodu słońca. Zktoregoby iednak

kraiu i miasta nie dołożył. Doktorowie kościelni domyślaią śie ze z Persyi. Niektorzy też piszą, że z Medyi. Ale iakoż takoż, atoli ich nie bez przyczyny Pan Bog, z tego tam kraiu ruszył.

Mal 4. Pan Jezus nazwan iest przez Proroka słońcem sprawiedliwości: O toż na wschod słońca iako słońce prawdziwe wschodźi, i oświeca iasnością znaiomości swey ciemne Pogańskie kraie, wypełniaiąc one słowa Prorockie, ktoremi Bog na miasto Jerozolimskie woła

Isa. 60, 3. mowiąc: Będą chodzić narodowie w światłości twoiey, a krolowie w iasności, ktora wznidzie nad tobą. Ktemu, na wschod słońca był rzay, gdzie rodzicy napierwsi przed upadkiem, mieszkanie wszego szczęścia i błogosławieństwa pełne mieli: Lecz przez zazdrość szatańską, grzechu i śmierci stało śie gospodą mieysce ono rozkoszne: Otoż tam ztąd chciał Pan Bog wysłać i puścić na świat poselstwo, że iuż przyszedł ten, ktory grzech i śmierć zgładzić, a narodowi ludzkiemu szczęście utracone wrocić miał. Widzicie iako nie bez przyczyny Pan Bog te mędrce z Orientu ruszył.

IV. Dokąd? A dokądże wzdam, i w ktorą stronę, do ktorego miasta? Do Jeruzalem, pisze Ewanielista S. Jeruzalem było miasto głowne w ziemi Zydowskiey. Tam tedy spodziewali śie Krola nowonarodzonego naleść: gdyż tam i Stolica krolewska była. Proszę uważcie u siebie, co tym ludziom na droge tak daleką wyszło? Persya miała dwoie miast głownych. Jedno było Persepolis, tak nazwane od niejakiego Perseusa, ktory ie pobudował. Drugie Susa, od rzeki wedle niego płyngącey tak rzeczone. Pozwolmy tego, że z iednego tych dwu miast ci mędrcy przyiechali, ali wnet obaczemy że droge daleką podieli. Jeźli śie puścili z Persepolim, to mieli do Jeruzalem, trzysta mil i dziesięć: jeźli też z Susa, to mieli dwieście i trzydzieści. A ieżliż tak, uważcież proszę u siebie, z iakim oni kosztem? z iaką trudnością? z iakiemi niebezpieczeństwy? niż molestyami podroznemi, droge te podieli? A wszakże nie to u nich, byle Messyasza oglądać mogli, i uyrzeć tego ktorego w sercu mieli. Obyże w nas aby połowica takiego ferworu była. Ale z iaką, ach niestety, trudnością niektorym przychodźi, do kościoła śie wybrać? Sami śie osądzić możecie. A więc w dzień sądny ci trzey mężowie nie powstaną, i nie potępią was z takiey negligencyi i niedbalstwa waszego? Pewnie, że i wstydu i karania Bożego nie uydziecie, jeźli śie nie polepszycie, i z więtszą gorliwością Boga i zbawienia waszego szukać nie będziecie. Swietez to utraty, szczęśliwe omieszkania, ktore dla chwały Bożey czynicie.

V. W iakiey sprawie i z czym gotowa. A w iakiejż wzdy sprawie i z czym przyiechali ci mędrzy do Jeruzalem? Pytaią śie naprzod, o nowonarodzonym krolu Zydowskim: powiedaią potym, że widzieli gwiazdę iego na wschod słońca: a na ostatek ukazuią, że po to przyiechali, aby mu śie pokłonili.

I. Krola nowonarodzonego Mowią tedy naprzod: Gdzież iest ten, ktory śie narodził Krol Zydowski? O ucieszna nowino! O Jeruzalem, Jeruzalem dawnoś takowych gości potrzebowało. O toż ie masz: Jakoż ie przyymieszsz? iakoż ie uczestnieszsz? Pytaią śie o Krolu twoim, i chcą widzieć dwor i pałace iego, i stolice a rezydencyą Krolewską. Mowią, gdzie iest ten ktory śie narodził Krol zydowski? O Jeruzalem dawnoć Bog Krola tego obiecał, a ty o nim nie wiesz, i nie umiesz dać sprawy o nim. Powiedz, gdzie iest, ukaż mieysce, niech go oglądaią ci, ktorzy k woli iemu z tak dalekiey krainy przyiechali, niech śie nim ucieszą, niech śie woli ich dosyć stanie. A wy namilsi, uczcie śie od tych S. mędrcy, pytać śie takze o tym Krolu nowonarodzonym w Zydostwie szukaycie go, poki znaleziion bydź może. Wam ci śie k woli urodził, waż iest wszystek wszystek wam należy.

2. Gwiazde na wschod słońca widziana. Mowią daley: Widzieliśmy gwiazdę iego na wschod słońca. O tey gwiazdzie rożne są Doktorow kościelnych opinie i rozumienia. Chryzostom S. iako i Abbreviator iego Teofilaktus, rozumieią przez te gwiazdę Anioła, ktory z mędrcami ustnie mowił, i droge im ukazował. Epifaniusz pisze o Pryscyllianistach, że te gwiazdę powiedali bydź planetą, pod ktorą śie Pan Jezus narodził. Lecz niepotrzebne to są dyskursy. Ja śie trzymam sentencyi rozumienia S. Augustyna, ktory o tey gwiazdzie tak pisze, że to nie była iedna z tych, ktore od początku stworzenia drog swoich porządku pod prawem stworzyciela swego przestrzegaią: ale za nowym porodzeniem Panny, nowa śie gwiazda ukazała. Dziwuiecie śie temu? Nie nowinać to, że za urodzeniem nowego Monarchy, nowe śie gwiazdy ukazywać zwykły. Aleksandra Wielkiego Macedońskiego Krola, Mitrydata Pontskiego Monarche, nuż Fryderyka Saskiego Kurfirsta narodzenie nowe a przedtym niewidane gwiazdy uprzedziły: A cóż narodzenia Krola krolow uprzedzić nie miały? Dobrze Maksym S. w dzisieyszym kazaniu mowi: Potrzeba tego było, aby Pana niebieskiego, niebieski znak uprzedził, i Autora światłości, znak światłości obiawił. A czegoż wiecey chcemy? Wietsze o tey gwiazdzie dyskursy nie są potrzebne. To raczey uważaymy, iak dziwnie Pan Bog zbawienia ludzkiego pragnął, że i przez gwiazdę narodzenie Syna swego obiawił. A ktoż tedy o łasce iego wątpić będzie?

Dziwi się. Manka. Maxim. Ser. de Epiph.

3. Oddanie pokłonu. Mowią daley: Przyiechaliśmy abyśmy mu śie pokłonili. O swiete a pobożne przedsięwzięcie. Nie przyiechali tylko dla tego, żeby śie Krola nowonarodzonego napatrzyli, abo go tylko oglądali: ale żeby mu przystoyny i powinny pokłon oddali. O iakoście śie dziś od ich nabożeństwa niektorzy oddalili. Chodźcie do kościoła, nie dla nabożeństwa, ale więcey dla tego, aby was widziano, poto śie na ozdoby, na stroie wymyślne zdobywacie, a serca, ktoreby śie Bogu pokłonić miało, niemaż w was. Podobniście są onym na ktorych Bog narzeka u Ja-

Isa. 29, 13. zalaßa Proroka mowiąc: Lud ten czći mie tylko wargami, a serce iego dalekie iest ode mnie. Dla Boga proße, usiłuyćie z temi medrcami mowić: Potośmy przyßli, abyśmy chwałe dali Bogu naywyßßemu. A to czyniąc, bez poćiechy i otrzymania zbawiennego pożytku, z domu Bożego nie odeydźiećie. Postąpmy daley.

II. Część. Coli krol Herod z miastem Jerozolimskim za przyiazdem tych medrcy S. czynił? Trzy rzeczy przypomina Ewanielista S. Herod strwożył sobą: miasto Jerozolimskie także: a w oney trwodze, chytrze sobie Herod postąpił.

I. Trwoga Herodowa. O trwodze Herodowey to pißę Ewanielista, że usłyßawßy nowine o nowonarodzonym Krolu Zydowskim, przelękł śie i zatrwożył. O mizerna ślepoto! Herod miasto wesela poczyna śie smećić. O nie potrzebnyż to był przestrach. O tym przestrachu pięknie Poeta Chrześciański Seduliuß piße: Sedulius.

Herodźie bezbożny Krolu,
Coż ći po strachu i bolu,
Ktory, z przyyścia maß dźiećimy,
Niepragnącey twey dźiedźiny.

Przyczyny. Przestrach ten trzy rzeczy wzrußyły na Heroda. Pierwßa, fałßywe rozumienie o krolestwie Pana Jezusowym. Obawiał śie tego zawße Herod, żeby kto z familii krolow Judskich, krolestwa iego nie okupował. Zaczym piße Chryzostom S. iż genealogie krolow Zydowskich spalił, aby nikt o porządney ich sukcessyi nie wiedźiał. Ustyßawßy tedy, że śie medrcy o nowonarodzonym Krolu Zydowskim pytali, dopiero mu to w głowe wlazło. Ale nie potrzebnie. Krol bowiem ten nie po to przyßedł, aby mu służono, ale aby służył: nie przyßedł aby ziemskie krolestwo komu wydźierał, ale aby niebieskie rozdawał. Druga, nie pomału go też gryzło złe sumnienie. Gdźie to iest, tam pokoiu niemaß, iedno trwoga ustawiczna. Bo tak Pan Bog mowi: Niemaß pokoiu niepobożnym. A zwłaßcza tym ktorzy krwią ludzką ręce swe pomazali. O Dyonisyuśie krolu i tyranie w Syrakuśiech pißę Walery-uß Maksymus, że sobą ustawicznie trwożył: Zaczym i balwierzom nie ufał, i żadnemu śie golić nie dał, aż go corki strzydz musiały, ktore gdy też dorosły, i tym nie ufał, ale sam sobie włosy opalał. Eliamus przydaie, że mu śie iednego czasu śniło, iakoby go mießczanin ieden znaiomy zabił: Tego nazaiutrz kazał ściąć, boiąc śie, żeby mu śie ten sen nie wyiawił. Tak złe sumnienie umie. Dozć Heroda trwożyło ustawicznie, a dopieroż wiec tu, gdy o nowonarodzonym krolu Zydowskim usłyßał, turbatus est.

Panie Boże nas trwogi takowey uchoway. Trzećia, przymießała śie też widźe do tego i zazdrość. Ten nowonarodzony Krol Zydowski nie zarazby był panował, ale po iego śmierći ledwie, a widy i tego mu nie życzył. Jak zazdrośćiwy człowiek, nie tylko za żywota, ale i po śmierći nierad ßcześcia ludzkiego ma. Co iest grzech własny Patański, ponieważ przez zazdrość diabelską śmierć przyßła na świat.

Isa. 59, 1. 2. Złe sumnienie.

Isa. 57, 21.

Przyczyny

Val. Max. lib. 9. c. 1.

1. Boiąźń woyny.

Ælian. lib. 4.

2. Boiąźń nowego krola.

A miasto Jerozolimskie co czyni? I to sobą trwożyy. Bo piße Ewanielista, że wßytko miasto Jerozolimskie strwożyło śie z Herodem. O Jeruzalem, Jeruzalem co czyniß? Bog na ćie przez Proroka wołа mowiąc: Powstań, obiaśni śie Jeruzalem, ponieważ przyßła świałłość twoia, a chwała Pańska weßła nad tobą. A ty, o miasto ś. czemu sobą trwożyß?

II. Trwoga miasta Jerozolimskiego.

Nie dźiwuyćie śie Chrześćianie mili, dwoiakie przyczyny Jerozolime do trwogi przywiodły. Jedna była, boiąźń woyny. O niemaßći iako miły pokoy. Oni w pokoiu pięknym śiedząc, boieli śie, aby za nowych krolem, nowe woyny nie nastąpiły, iako to pospolićie bywa, że nie tylko dźiedźicznym prawem, ale elekcya porządna, ale i mieczem krolestwa śie dobiiaią.

A tak nie dźiw że śie trwoża. Druga, strwożyła ich też podobno, boiąźń nowego Krola. Uważyli pewnie u śiebie, że odmiana wßelka ßkodliwa, a naßkodliwßa w odmianie przełożonych. Za tą bowiem nowe prawa, nowe ćiężary pospolićie następuią. Woleli tedy z Herodem, choćiaż okrutnikiem przestawać, aniżeli z nowym krolem nowych fasołow zażywać. A tak widźimy tu, iak wielce poddanym źli przełożeni ßkodzą. Bo k woli im Pana Jezusa, słowa i kościoła iego S. odstępuią, i barźiey sobie doczesne rzeczy, niż wiekuiste rozkoßy upodobywaią. Zaczym i Bernhardus w dźisieyßym kazaniu woła: Obaczćie bracia, iako ßkodźi zwierzchność złośliwa.

III. Chytrość Herodowa.

Ale opuśćiwßy Jerozolime, obaczmy fortele i ßtuki Herodowe, ktorych w trwodze swoiey zażywa. Naprzod zgromadźił Doktory i nauczone w pismie, aby śie od nich pytał mieysca, gdźieby śie Chrystus miał narodźić. Potym wywiedował śie z pilnością o gwiazdźie, ktorego by śie im czasu ukazała. A naostatek, wyprawiwßy medrce do Betlehem, kazał sobie dać znać o nowonarodzonym Krolu Zydowskim.

Patrzayćież tu iak dźiwnych praktyk zażywał Herod, aby Pana Jezusa zatracił.

I. Zebranie Doktorow.

Pierwßa, zebrał wßytko Duchowieństwo, naywyższe kapłany, i nauczone w pismie, pytaiąc śie od nich z pilnością, gdźieby śie Chrystus miał narodźić. Piękne pytanie. By tak z ßczyrego serca. Bo coż iest na świecie lepßego, iako śie o Panu Jezusie pytać? Ale coż potym, kiedy koniec tego pytania barzo zły. Bo nie tym względem pyta, aby chwałe Pana Jezusowe pomnożył, ale aby go tym śiadniey zatracił: nie pyta aby weń uwierzył, ale aby go z świata zgładźił. A oni co mu odpowiedźieli? Powiedźieli mu że w Betlehem, i zarazem potwirdźili tego świadectwem Micheaßa Proroka, mowiąc: Tak napisano iest: I ty Betlehemie, źiemio Judska, nie iestes namnieyße miedzy księźęty Judskimi, abowiem z ćiebie wynidźie Wodz, ktory rządźić będźie lud moy Izraelski. Obaczćież tu wielką ślepotę tych wodzow i

Mich. 5, 2.

nauczyćielow Zydowskich. Wiedzieli
S'epota Zydowska. o Chrystusie, i inszym sprawe o nim dawali, a sami go nie szukali. Stali sie podobni owym slupom po drogach, ktore acz ludziom droge ukazuią, ale same ig nie idą. Takze też i oni. Innym do Chrystusa droge ukazowali, a sami ig iść nie chćieli. Dla Boga bądźmy ostrożni, strzeżmy sie abysmy w takowe niedowiarstwo nie upadli.

2. Druga widząc Herod że mu sie
Pytanie o gwiazdzie. iedna praktyka poszcześciła, postępuie do drugiey: Posyla sobie po medrce, i pilnie sie wywiaduie o czasie, ktorego sie im gwiazda ukazała. Chytrości dość w Herodzie. Juz mu był bez pochyby szatan do serca podał mordowanie dźiatek Betlehemskich, iako też i samego Chrystusa. A tak, żeby sie na czasie nie omylił, z pilnością sie wywiaduie o gwiazdzie, kiedy sie ukazała. Poszedł cos Herod na owe podrożne zdrayce, ktorzy w drodze przywykrowiwszy sie, pytaią sie zkąd i dokąd kto idzie? iako dawno? a wszytko na zdradzie. Takze i tu Herod, nie ma nic dobrego na myśli, iedno fałsz a zdradę.

3. Trzecia, wiedząc o czasie, odsyła
Odesłanie Medrcy do Betlehem. medrce do Betlehem i mowi: Idźcie tam, a pilnie sie wywiaduycie o dźiecigtku, a nalazłszy ie oznaymicie mi, abym i ia przyiechawszy dał mu chwałe. O wilcze nabożeństwo? Głos słyszę Jakobow, a rece widze Ezawego. Herod nabożeństwo w rzeczy obiecuie, a tym czasem miecz ostrzy, i myśli sobie, iuż mi iedno dayćie znać o tym nowonarodzonym Krolu, poiadę do niego, przywitam go, pokłonie mu sie, ale nie będzie mi długo po świecie chodźił. A takać iest wszytkich obłudnych a pokrytych ludźi pokora. Zwierzchu sie umieią łaśić, a w sercu nie maią nic iedno zdradę i oszukanie, a tak wierz, ufay, ale bacz i wiedz komu.

III. POyrzymyż zatym na medrce, a
Czci Okolicznośći. obaczmy odiazd ich z Jeruzalem do Betlehem. O tym trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwsza iest, odiazd sam w sobie. Druga, okazanie gwiazdy. Trzecia, nalezienie dźiecigtka Jezusa, i Maryi matki iego.

1. O pierwszey tak pisze Ewanielista:
Odźiazd sam. Wysłuchawszy Krola poszli. Dźiwna statecznosć tych mezow. Nie obeszła ich nic, że ani Krol sam z nimi nie lechał, ani żadnego z nimi nie Statecznosć medrcy. posłał, ani to, że też i kapłani naywyżsi z nauczonemi w Pismie, Krolem tym nowonarodzonym pogardźili. Lecz co wzieli przed sie, to koncz chcą. Takći by miało bydź, żebyśmy w przedsiewzięciach pobożnych nie ustawali, wiedząc że nie ten co pocznie, ale ten co do końca wy- Matt. 10. trwa, zbawion będzie. Lecz nie upatrzną tego niektorzy, lada co im przeszkodźi. Siła ich, co pilnie poczynaią do kościoła, do spowiedźi, do stołu Bożego chodźić, a iedną raza, iak ucią, wszytko opuszczaią. A tak uczmy Nauka. sie od tych medrcy S. wytrwania i stałości w przedsięwzięciu dobrym, pomnigc na one słowa: Żaden, Luk. 9. 62. ktory by przyłożył rekę swą do pługa, a oglądał by sie nazad, nie iest sposobny do Krolestwa Bożego.

Daley

II. Daley pisze Ewanielista: A oto
Okazanie gwiazdy. ona gwiazda, ktorą widźieli na wschod słońca, prowadźiła ie, aż przyszedszy stanęła nad mieyscem gdźie było dźiecigtko. O iak dźiwnie Pan Bog z temi medrcami postępować raczył. Gwiazde im ukazał na wschod słońca, przez ktorą ie wzbudźił, aby do Jeruzalem, szukaiąc Krola Zydowskiego nowonarodzonego poiechali: W drodze onaż gwiazda była im przewodnikiem. Skoro do Jeruzalem przyszli, zgubili ią, a to dla tego, aby mieli przyczynę, pytać sie o Chrystusie, i rozgłaszać miedzy Zydy narodzenie iego. Skoro z Jeruzalem wyiechali, alić sie im zaś ona gwiazda ukazała, i przyszedszy stanęła nad onymże mieyscem gdźie było dźiecigtko. A oni wyrzawszy ią, uradowali sie weselem barzo wielkim. Takći ten miły Pan z nami postępuie. Raz nam ukazuie smetek, ali zaś pociechy, raz żałość, ali zaś wesele, warstą tego, warstą owego, iego to świety obyczay. W ten czas mogli byli mowić ći to medrcy one słowa Prorockie: Panie, ty sposobisz wietszą radość w sercu moim niż oni mieszaią, gdy sie im zboża ich inwina ich obfićie zrodzą. A tak ilekroć nam w krzyżu i utrapieniu ginie gwiazda pociechy i wesela, wspominaymy sobie na te medrce. Boć Pan Bog nie kocha sie w zatraceniu naszym, po płaczu weselem i radością nabawia tych, ktorych miłuie.

III. Na ostatek pisze Ewanielista, że
Nalezienie dźiecigtka. medrcy nalezli dźiecigtko i matkę iego. Otoż iuż czego szukali, to maią, czego pragnęli, to nalezli. A tak wier-

1. Kor. 10. 13. ny iest Pan Bog. Bo nie dopuszcza na nas wiecey, iedno co kto znieść może, a doświadczywszy człowieka, okazuie łaskę i wspomożenie swoie nad stworzeniem swoim.

Postępek medrcy troiaki. Dźiecigtko nalazszy medrcy co czynią? Trzy rzeczy przypomina Ewanielista S. Naprzod wszedszy w dom, gdźie było dźiecigtko, upadli. Potym, dali dźiecigtku chwałę. A naostatek, otworzywszy skarby swoie ofiarowali mu upominki. O przedźiwny tych S. medrcy postępku.

I. Weszedszy w dom upadli. Weszli wdom nie z marmoru kosztownie zbudowany, uyrzeli dźiecie, nie w purpurę, ale w liche pieluszki obwinione, a przećie przed nim upadli. Nie uyrzeli gwardyi dworzan zbroynych i swietno ubranych, pogotowiu nie uyrzeli krolewskiey korony ani sceptrum, a wżdy upadli. Uczynili to obyczaiem oryentalnych kraiow, gdźie ludźie pokorę swoie i poddaństwo upadaniem pokazowali, a iako Ksenofon pisze, był to zwyczay na on czas, gdy kto przed Krola chćiał przyyść, musiał przed nim upaść. Swiadczy o tym i pismo S. Xenophon. 2 Sam. 1, 2. Z obozu Saulowego człowiek niektory do Dawida przyszedszy, upadł przed nim na oblicze swoie. Ester także, przyczyniaiąc sie za ludem swoim, upadła przed krolem Assyerusem. A Piotr S. przy onym gdy- Ester. 8. Luk 5. wnym poimaniu ryb, upadł takież u nog Pana Jezusowych. Uczmyż sie tedy i my unizać przed Panem Bogiem naszym, nie wstydźmy sie na kolana swe upadać, nie żałuymy ich przed nim skłaniać. Niechay zna ziemia tworcę swoiego, a popiół niech

sie

śie uniża przed stworzyćielem swoim.

2. Upadszy pokłonili mu śie. Ieśliż to oni, pogany będąc uczynili: iakoż to daleko wiecey nam przystoi. Nie widzieli nie iedno żłob a chałupkę lichą, a przećie mu cześć i chwałę oddali. A my co czynić będziemy? Zayrzyć mu tey czći Sztan: Bo śie nayduią dziś tacy, ktorzy go według natury iego człowieczey, nie tylko nie chwalą, ale też i chwalić zakazuią. Athan. de Peccato in Spiritum S. Lecz dobrze ieden z Dycow S. powiedział: Ci ktorzy pobożność przećiwko Chrystusowi zachowuią, oboie iego nature chwalą. Zaczym i na Koncylium Efeskim, na ktorym było do dwu set Biskupow, tak konkludowano: Kto mowi że ciała Chrystusowego, iako Bożego ciała nie godzi śie chwalić, niech przeklętym będzie. Ano 486.

3. Otworzyli Karby. Dawszy mu chwałę otworzyli karby swoie. Do krolow Perskich nie śmiał nikt przystąpić, chyba z upominkami. A upominki nazwyczayniey̨sze były, złoto, kadzidło i myrra. Oddali upominki. Z temiż upominkami i medrcy przed Krola nowonarodzonego przystępuią, przynoszą i oddawaią mu złoto, kadzidło i myrrę. Ach po co, o medrcy, po co dziećiątku nowonarodzonemu upominki oddawaćie? Ono ich od was nie weźmie, bo ieszcze reku nie wyćiąga: za nie wam nie podźiękuie, bo ieszcze nie mowi. Na coż mu śie tedy te upominki zeyda? Słuchayćie wierni Pańscy. Nie bez poważnych przyczyn Pan Bog te medrce z temi upominkami z Oryentu do Betlehem wysłał.

Pierwsza, chćiał Pan Bog dogodzić drodze iego przyszłey do Egiptu. Przyg. oddania upomin. Nie było bowiem dostatku koło Jozefa, nie było koło naświętszey Panny, a tak Pan Bog z opatrznośći swoiey S. zrządził te medrce, ktorzy ze skarbu swego, na droge tak daleką, dźiećiątko Jezusa i matkę iego opatrzyli. Nie dbał o to dźiećie Betlehemczyey, nie dbał ani Cesarz August, chociaż czynsz ze wszytkiey ziemie Zydowskiey odbierał, ale go Krolowi nowonarodzonemu nie posyłał. Aż ludźie obcy, nieznaiomi przyćiągnąwszy, upominki ofiaruią: Takież i dziś Pan Bog ma o swych staranie. Nie umrze głodem potomstwo człowieka sprawiedliwego. Byłem młodym, mowi Dawid, zstarzałem śie, a nie widźiałem sprawiedliwego opuszczonego, ani nasienia iego żebrzącego chleba. Pozywi Pan Bog swoich, i będźie miał o nich staranie. Druga, upominkami swętymi medrcy, za osobliwym zrządzeniem Boskim uczynili iakoby Konfessyą i wyznanie swoie, o nowonarodzonym Krolu Zydowskim, ofiaruiąc mu złoto, wyświadczaią go bydź Krolem, wedle onych słow Psalmisty S. Jamći postanowił Krola moiego nad Syonem gorą świętą moią. Krolom właśnie należy złoto. Jemu tedy iako Krolowi złoto ofiaruią. Kadźidłem wyświadczaią go bydź Kapłanem. Kapłanom bowiem na on czas kadźidło należało. Myrrą wyświadczaią go bydź człowiekiem nie maiącym uznać skażenia. Myrra bowiem w całości na długi czas zachowywała ciała ludzkie. Zkąd Niko-

Nikodem dla opatrzenia ciała Pana Jezusowego Myrry i Aloes przyniosł do sta funtow. Augustyn S. w kazaniu dźiśieyszym inaksza, ale od tey mało co rożną sygnifikacyą tych upominkow ukazuie, mowiąc: Złoto ofiaruią iako Krolowi wielkiemu: Kadźidło, iako Bogu prawdźiwemu: Myrrę iako człowiekowi dla zbawienia wszytkich umrzeć maiącemu: A my namilśi, z czym staniemy przed oblicznośćią iego? stańmy z tymże wyznaniem że iest Krolem naszym, Kapłanem naszym, Zbawićielem naszym iuż w nieśmiertelności kroluiącym. A przy tym miasto złota, ofiaruymy mu maietności i dobra nasze przez uczynki miłosierne, miasto kadźidła dusze, przez gorącą a ustawiczną modlitwę: miasto Myrry, ciało przez umartwienie namietności iego. Jan. 19. August. Serm. de Epiph. I. Strata na drog.

Trzećia, ucza nas upominkami swemi medrcy szczodrobliwości przećiw Panu temu. Dwor wielki Pan ten ma, ma sługi i urzędniki swoie, ma też i ubogie, na ktorych potrzeby śiła wychodźi, ma dwory i pałace swoie, na ktorych budowania i potrzeby śiła śie zeydźie. III. Przykład szczodrobliwości. II. Wyzna.

A tak na was maietni stanowie ći medrcy wołaią, abyście śie z prożnemi rękoma przed tego Pana nie ukazowali: nie żałuićie na stroie, na zbytki, nie żałuyćiej też na potrzeby, i na tak wielkie rozchody Pana tego. Pomnićie na to że kto hoynie śieie, hoynie też i żąć będźie. Wiedzćie że co śie temu Panu dawa, zginąć nie może. Alexander wielki pachołećiem będąc, obiema rękoma Bogom 2 Mac. 23. Plutarch. in vita Alex. Człowiekiem. Kapłanom. Pośl. 36.

swoim, według pogańskiego zwyczaiu, kadźidło i myrrę ofiarował. Z czego gdy go Leonides Præceptor, strofował, znioslo to sfrommie. Aż potym dobywszy Tyru, gdźie była wielkość myrry i kadźidła, posłał mu sto talentow oboyga, z temi słowy: Kadźidła i myrry dostatek ći posyłamy abyś przećiw bogom przestał być skąpym: daiąc znać, że mu śie ona iego szczodrobliwość sowićie nagrodźiła. Wstydźćie śie Chrześćianie ktorzy nigdy nie iesteśćie skępi, ieduo kiedy co na chwałę Boża dać przychodźi.

Czasowi folguiąc podźmy do ostatniey cześći.

IV. Cześć. Okoliczności.

Obaczmy odiazd medrcy z Betlehem nazad w wschodnie kraie. O tym pisze Ewanielista ukazuie naprzod przewodnika: potym droge ktorą mieli opuścić: a na ostatek kraine do ktorey mieli iechać.

Przewodnik ich był Pan Bog. Ten śie im ukazał we śnie. O Boże wszechmogący, iakie ty maß o swoich staranie? Zginęliby byli ći medrcy by śie nazad do Heroda byli mieli wrocić. Ale Pan ich przestrzegł, a uczynił to we śnie, właśnie iako też i Jozefa we śnie upomniał, aby do Egiptu z dźiećiątkiem i matką iego uciekał. A tak porucz śie każdy w opiekę Panu temu, a on będźie szczęśćił drogi twoie, i oddali od ćiebie niebezpieczeństwo wszelakie. Bać to obiecał przez Proroka mowiąc: Nie boy śie bom ćie odkupił, a wezwałem ćie imieniem twoim, moiś ty. Gdy poydźieß przez wody, będę z tobą, a ieżli przez rzeki, nie zale- I. Przewodnik. Isa. 43. 1. 3.

ia cie: powydźießli przez ogień, nie spaliß śie, a płomień nie imie śie ciebie. Bom Ja Pan Bog twoy, świety Izraelski, Zbawiciel twoy.

II. Druga ktora mieli opuścić.

Tenżeć i tym medrcom okazał drogę, ktorą opuścić mieli. Bo tak piße Ewanielista: Rozkazanie wźieli we śnie aby śie nie wracali do Herода. Nie mieli też po co. Bo Herod iako chytry lis a okrutny wilk, mogłby ie był dać potaiemnie pobić za tak bezpieczną publikacyą nowego Krola w ziemi Zydowskiey. O Faryzeußach piße Jozefus, gdy mu

Joseph. l. 17. Antiq. cap. 3.

prorokowali iż krolestwo iego koniec wźiąć miało, kazał ie pomordować. Co wiedźieć coby był i tym medrcom wyrządźił? Ziemu nigdy nie trzeba ufać. A tak wielką łaskę Pan Bog nad nimi pokazał, że śie im nie dał nazad wracać. Umie ten Pan wyrywać z niebezpieczeństwa wierne swoie, maiąc w mocy swey zamysły i drogi ich wßytkie. Przestrzega on nas i we śnie, przez wewnętrzne Ducha S. natchnienie, nie życząc tego, aby włos biedny z głowy naßey spaść miał. Szczesliwy kto go słucha.

Usłuchali go ci medrcy S. Bo przestrzeżeni będąc, inßą drogą odiechali do ziemie swoiey. Nie zostali w Betlehem, nie bawili śie w Zydostwie, ale zkąd byli przyiechali, tam śie też i wrócili. Chryzostom S. piße że ich Tomaß Apostoł ochrzcił, i w wierze Chrześciańskiey utwierdźił: W ktorey też bez pochyby żywota dokończyli. Pißą i niektorzy żeby ciała ich z Partyi do Konstantynopola, z Konstantynopola do Medyolanu, z Medyolanu do Kolna przez Reynolda Biskupa przeniesione bydź miały. Lecz wiecey nam na wierze ich, niżeli na relikwiach należy. Ciała ich świete, gdźiekolwiek leżą, niech w pokoiu odpoczywaią, czekaiąc przyßłego zmartwychwstania.

III. Krainy ktorey iechali.

Chryso. sup. Mat. Homil.

Ao. 11

Daley was bawić nie chce.

O nasłodßy Jezu, wspomożyß nas, abyśmy cie z temi medrcami S. w słowie twoim ßukali, i tam cie nalazßy upominki tobie duchowne w Duchu a w prawdźie ofiarowali. a po śmierći wiecznie z tobą z Oycem i z Duchem S. krolowali, Amen.

Na Pierwßa Niedźiele po Trzech Krolach

Ewanielia v Lukaßa S. w 2. Rozd.

Tedy rodźicy iego chadzali na każdy rok do Jeruzalem, na świeto wielkonocne. A gdy iuż był we dwunaśći leciech, a oni wstępowali do Jeruzalem, według zwyczaiu onego świeca: I gdy skończyli one dni, a iuż śie wracali nazad, zostało dźiecie Jezus w Jeruzalem: a tego nie wiedźiał Jozef i matka iego. Lecz mniemaiąc że iest w towarzystwie podrożnym,

drożnym, ußli dźień drogi; i ßukali go miedzy krewnymi i miedzy znaiomymi. A gdy go nie znaleźli, wrócili śie do Jeruzalem, ßukaiąc go. I stało śie po trzech dniach, że go znaleźli śiedzącego w kościele w pośrzodku Doktorow, słuchaiącego ich, i pytaiącego śie ich. I zdumiewali śie wßyscy, ktorzy go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedźiami iego. A uyrzawßy go rodźicy, zdumieli śie. I rzekła do niego matka iego: Synu, przeczżeś nam to uczynił? oto, oćiec twoy i ia z boleścią ßukaliśmy cie. I rzekł do nich: cożiest, żeście mie ßukali? zażeście nie wiedźieli, iż w tych rzeczach, ktore są Oyca mego, ia bydź muße. Lecz oni nie zrozumieli tego słowa, ktore im mowił. I zstąpił z nimi, i przyßedł do Nazaretu, a był im poddany. A matka iego zachowywała wßystkie te słowa w sercu swoim. A Jezus pomnażał śie w mądrości i we wzroście, i w łasce u Boga i u ludźi.

Czymby śie bawił Pan Jezus, w dźiecinnych leciech swoich, nie nayduiemy nigdźiey wiecey, procz tego cośmy teraz słyßeli z Ewanielii S. dźisieyßey. Abowiem nie zdała śie Duchowi Bozemu rzecz potrzebna pisać o tym, co nam do zbawienia należeć nie miało. Dość nam na tym, wiedźieć że był posłuszny rodźicom, i pomnażał śie w mądrości, w leciech, w łasce u Boga i u ludźi. A tak książke, ktora pisano de infantia Salvatoris, gdźie cuda i uczynki rozmaite, ktore w dźiecińśtwie swoim czynić miał, przypominaią, słußnie Kościoł Bozy potepił, i iako librum Apocryphum odrzucił. Bo iako Chryzostom S. inni Doktorowie kościelni pißą, cuda i uczynki Pana Jezusowe do dwoiakiego celu zmierzaią: z iednej strony ku potwirdzeniu nauki, z drugiey, ku obławieniu Bostwa iego. Obojga nie godźiło śie w dźiecińśtwie Panu Jezusowi czynić.

Księga o dźieciństwie Zbawiciela wam niepewna.

J. Thom par. 3. q. 4. a. art. 3.

Bo co śie tknie nauki, do tey potrzeba wieku doskonałego, a doskonałość wieku dopiero bywa we trzydźiestym roku. Co śie też dotycze obiawienia Bostwa, i to w dźiecińśtwie nie było potrzebne. Bo tym sposobem zaćmiłby był pewność człowieczeństwa swoiego. A mimo to piße Chryzostom S. iżliby w dźiecińśtwie cuda czynił, nie potrzebowałby był Prekursora Jana Chrześciela, aby go obiawił, gdyby śie sam obiawił przez cuda sprawowane. Porzućiwßy tedy wßytko, co śie komu o dźiecinnych sprawach Pańskich śniło, przestańmy na tym, co nam dźisieyßa Ewanielia przypomina. Zamyka w sobie pięć cząstek.

Chrysost. Homil. in Matth.

W Pierwßey piße Ewanielista o pobożney dedukcyi abo zaprowadzeniu dźiecięcia Jezusa do Jeruzalem.

W drugiey o niespodźianym zgubieniu iego tamże.

W trzećiey o pilnym a frasowliwym ßukaniu.

W czwartey o radosnym znalezieniu.

W piątey o przedźiwnym posłuszeństwie i innych przymiotach iego.

Te nauki wßytkim nam służyć będą: Ktorych abyśćie z ochotą słuchali, pilnie proßę.

Pan Jezus dla chwały Imienia swego S. niech w pośrzodek nas przybędźie, abyśmy o tym wßytkim z pożytkiem i z pociechą zbawienną mowili i myślili, Amen.

I. Cześć. Do pobożney deduktyi a zaprowadzeniu dźiećiątka Jezusa do Jeruzalem, trzy okoliczności przypomina Lukaß S. W pierwßey ukazuie, w ktorych leciech? W drugiey, od kogo? W trzeciey, dokąd i na co iest zaprowadzony.

Okoliczności.

I. W ktorych leciech. Pierwßą zamyka śie w tych słowiech? Gdy iuż był Pan Jezus we dwunaści leciech. Pięć kroć Lukaß S. w Ewanielii swey wspomina lata Pana Jezusowe. Raz gdy śie narodźił, gdźie go zowie dźiśieyßym, mowiąc: Dźiś śie wam urodźił Zbawićiel: drugi, gdy był obrzezan, w ten czas był ośm dni stary: trzeći, gdy był ofiarowan, w ten czas było mu ßeść niedźiel: czwarty, gdy do Jeruzalem od rodźicow był zaprowadzon, w ten czas miał lat dwanaście: piąty, gdy śie chrzćił, w ten czas miał lat trzydźieści. Dźiś tedy dwanaście lat maiąc z rodźicami swemi do Jeruzalem idźie. O świeta a pobożna sprawo. Dźiećiećiu Jezusowi lat dwanaście, ali iuż na chwałe Boża do Jeruzalem chodźi. Uczćiej śie młodźieniaßkowie zaraz z młodu i z dźiećinnych lat iarzmo Pańskie nosić. Piękna to rzecz kiedy śie dźiećie zaraz z młodu ma do czego dobrego, znać zaraz po nim co z niego ma bydź. Herkules w kolebce leżąc Hercul. dwu wężow, gdy do niego do kolebki przyßli, rękoma rozdrapał. Znać było zaraz że miał bydź człowiekiem mężnym. O Orygenesie pißę Eyse- Orígen. biuß, że młodźieniaßkiem będąc, oyca swego Leonidesa o śiła rzeczy taiemnych w Pißmie S. pytał, co znaczyło, że miał bydź mężem uczonym. Mahometowi weyrzawßy w oczy Isidorus, poznał z Fisyognomii, że miał Anton. bydź nic dobrego, i uczynić w kośćiele Bożym zamięßanie wielkie. Co z kogo ma bydź, w czas śie pokazuie. Kto śie z młodu Pana Boga nie boi, ten śie go i na starość z pracą bać będźie. Stary pies nie rad śie da na smyczy wiązać, gdy śie iey za młodu nie przyłoży. A tak znać co z dźiećiątka Jezusa bydź miało, ponieważ zaraz z młodu w iarzmie Pańskim ciągnie, będąc do Jeruzalem na chwałe Boża zaprowadzony.

Od kogoż iednak? Z kim tak daleko zaßedł; Ewanielista nikogo nie specyfikuie, tylko mowi: Że oni ßli do Jeruzalem: a tu rozumie Jozefa z Panną Maryą, o ktorych wyżey wspomniał, że chodźili na każdy rok do Jeruzalem na świeto wielkonocne. Ci tedy wźieli też z sobą i dźiećie Jezusa. O świeta pobożności. Uczćie śie rodźicy syny swoie zaraz z młodu do chwały Bożey mieć. Bierzćie dźiatki swoie do kośćioła nie na bieganie, ani na wołanie, ktorymby kazaniu i chwale Bożey przeßkadzały, ale aby śie nałożyły spokoynie a z mil-

Vetul. canis l. ris non assuęści.

Confuetudo altera natura.

II. Od kogo?

Epł. 3, 6, 4.

III. Dokąd i na co? świeta żydowskie.

Nauka rodźicom.

Wielkanoc.

Plut. in Lacon.

z milczeniem, z boiaźnią a z nabożeństwem w kośćiele słowa Bożego słuchać, modlić śie i Pana Boga chwalić. Bo to pewna, czego śie z młodu nałożą, to w nich zawße będźie. Quod nova testa capit, inveterata sapit, mowią Łacinnicy. Probował tego Lykurgus, ktory wźiąwßy dwu psow młodych, iednego miał do pola, drugiemu dał na wolą biegać, garnce lizać, przewracać, ludźiom ßkodę czynić. Przywiodł potym obudwu na plac: po iedney stronie postawił garniec, po drugiey zaiąca. Zatym spuścił obudwu. Ow ktorego miał do pola, zaraz śie do zaiąca rzućił, a drugi do garnca. Ludźie pytaią coby to znaczyło: Odpowiedźiał im krotko: Widźićie iak wiele na wychowaniu należy: daiąc znać, że czego śie kto z młodu nałoży, tego nigdy nie poniecha: A ieźliż śie zdarzy, tedy z wielką pracą i trudnością, gdyż nałog drugie przyrodzenie. A tak niech nic na pilności ważey Chrześćiańscy rodźicy nie schodźi: Niech wam zawße on mandat Boży w ußu leży: Wychowuyćie dźiatki waże w karności i w napominaniu Pańskim.

A zatym potrzećie słuchayćie, dokąd i na co dźiećie JEzusa zaprowadzono? Do Jeruzalem na obchod świeta. Lud Zydowski miał na on czas troie uroczyste świeta, na ktore śie co rok z rozkazania Bożego schodźić musieli: Pierwße, było świeto wielkonocne, ktore obchodźili czternastego dnia pierwßego mieśiąca. W ten czas pożywaiąc wielkonocnego baranka, wspominali sobie wyśćie swe i wyprowadzenie z Egiptu. Drugie, świeto świąteczne, Swiątki. ktore obchodźili pięćdźiesiątego dnia po wielkiey nocy: W ten czas przypominali sobie danie zakonu na gorze Synai. Trzećie, świeto kuczkow, Kuczki. ktore obchodźili pierwßego dnia września, przypominaiąc sobie mießkanie swoie w namiećiech na puśczy. Na te świeta zgromadzał śie lud Zydowski. Bo mieli na to mandat i rozkazanie Boże w zakonie: Jozef tedy z Panną Maryą poßedł także wedle zwyczaiu świeta do Jeruzalem, wźiąwßy z sobą dźiećie Jezusa. O iako wdźięczna a Bogu miła processya, kiedy dźiateczki z rodźicami do domu Bożego idą? iako nie ma Pan Bog takowych dźiatek i rodźicow błogosławić? Jako takowa pobożność ma bez pochwały i obietnice przed Panem Bogiem stanąć? Uczćie śie przeto rodźicy dźiatki swe do kośćioła prowadźić: Niech śie z was w tey mierze budują, i do chwały Bożey zaprawiaią. A zwłaßcza w dni świete, nie pozwalaycie im tego, aby domą zostawßy ßelec, i po ulićach biegać miały. Wam bowiem ćiężki rachunek z tego Panu Bogu dać przyydźie, ieźliby przez niedbalstwo waże zguba iaka dußna na dźiatki waże przypaść miała. Nauka.

II. Cześć. Słuchayćie co za przygoda na Jozefa i Panne Maryą ludźie tak świete przypadła; Straćili dźiećie Jezusa nad spodźiewanie swoie. O niespodźiana żałości! O tym trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwßa kiedy? Druga, gdźie? Okoliczności.

Trzećia, iako śie dźiećie Jezus od rodźicow swoich obłykało?

I. Kiedy?

Kiedyż? Po wypełnieniu dni, gdy śie nazad wracali z Jeruzalem. Nie zarobili nigdy na taki frasunek, iaki ich potkał: Bo służby i chwały Bożey, aż śie skończyła, nie odbiegli. A wżdy na nich Pan Bog kłopot tak ciężki dopuścił, nad ktory ciężßy bydź na świecie nie mogł? Bo coż może bydź ciężßego temu, ktory iedno dźiećie ma, a nie wie gdźie mu śie obraca? Przestroge tu bierzćie rodźicy, ieźliż śie to na zielonym drzewie stało, a na suchym czego śie spodźiewać bedźiemy? Wielkie, wielkie często przyczyny do zguby dźiatek ważnych Panu Bogu dawaćie. By nie wielka nad wami cierpliwość i dobrotliwość Boża. Nie wspominam że dźiatek ważnych doma odbiegaćie, i do kościoła ich z sobą nie bierzećie, ale i sami częstokroć nie rychło na chwałe Bożą przychodźićie, i tym rychley precz idźiećie. Co ieźliż śie godźi, sami śie osądźćie.

II. Kędy?

Zginęło dźiećie Jezus. A gdźie? w Jeruzalem. Nie z trefunku, ale z osobliwego zrządzenia Bożkiego. Bog tak chćiał, zwłaßcza że to zostanie iego, ſtuporem & admiratione iako niżey usłyßemy, u wielu ich przynieść miało. Gdźie śie przypatrzćie dźiwney prowidencyi Bożkiey, iako ten miły Pan we wßytko tak patrzy, i tak rzeczy naße sporządza, iakoby imieniowi iego S. chwała urość mogła. Jozef z Maryą panną ni o czym nie wiedźieli, ani o tym co śie stało myślili, a Pan naywyżßy to na coś dźiwnego uczynił, że dźiećie Jezus w Jeruzalem zostało. Przeto poruczmy temu Panu drogi, sprawy i wßytkie zamysły naße. On wie nalepiey co nam ku dobremu służy, i zkąd nawiecey chwała iemu urość może.

Spytałby kto: Jako wżdy dźiećie Jezus w Jeruzalem zostało? Odpowieda Ewanielista, że śie to stało za niewiadomością rodźicow iego. Bo mowi: I niepoznali rodźicy iego. Czemuż nie poznali? Piße Beda, że na on czas zwracaiąc śie Zydowie do domow swych z Jeruzalem, mieli takowy zwyczay, iż mężczyzni osobno, białegłowy też osobno chodźili, dźiećiom wolno było iść przy oycu abo przy matce. Panna Marya tedy wracaiąc śie do domu, a nie maiąc dźiećiećia przy sobie rozumiała, że był przy Jozefie, Jozef zaś rozumiał że był przy matce. I z tąd nie zrozumieli: że został w Jeruzalem.

III. Jako?

Beda.

Przestroga.

My z tąd bierzmy przestroge, żebyśmy Pana Jezusa nie utracali. O iak często bywa utracony. Jedni utracaią go przez niedbalstwo, nie dbaiąc nic o słowo, o służbe, o chwałe iego, i wiecey śie o ziemskie, a nizeli o niebieskie rzeczy staraiąc. O iaka ślepota, dla fraßek dobro naywyżße utracić. Drudzy utracaią go przez Apostazyą, odrywaiąc śie od wiary, od kościoła, od społeczności S. iego, od nauki iego. O tych mowi Jan S. Wßelki co przestępuie, a nie zostawa w nauce Chrystusowey, Boga niema.

Przestroga.

Nauka.

Jan Jezus bywa utracony.

Przez niedbalstwo.

Przez Apostazyą.

2 Jan. 2.

Trzeći utracaią go, przez rozliczne grzechy, ktore przeciw dußy i sumnieniu walczą. Bo kto grzeßy, straćił Boga. Przy dußy złośliwey Pan Bog

Przez grzechy rożne.

Bog mießkać niechce. O tym świadczy miedzy inßemi Prorok Izaiaß mowiąc: Nieprawości waße rozdźiał uczyniły miedzy wami i miedzy Bogiem waßym: a grzechy waße sprawiły, że ukrył twarz przed wami, aby nie słyßał. Uchoway nas Panie Boże takowego żalu, nad ktory ciężßy bydź nie może.

Isa. 59. 2.

III. Część. Okoliczności.

Już nastepuie trzecia część, o pilnym a frasowliwym ßukaniu dźiećiećia Jezusa. O tym trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwßa co czynili? Druga gdźie go ßukali? Trzećia, co nalazßy go przedśiewzieli.

I. Co czynili?

O pierwßym mowi: Mniemaiąc go bydź w towarzystwie podrożnym ußli dźień drogi. Pierwßego dnia niemyślili tak dalece o nim. Jozef rozumiał, że przy matce został, matka zaś mniemała że przy Jozefie, abo wiec przy innym towarzystwie. A tak nie frasowali śie oń. Aż dopiero zbedßy śie na nocleg, obaczyli że go niemaß. Tu iuż ciężki kłopot i frasunek nastąpił, tu serdeczne bole myśli rozerwane zieli. A tu rodźicy uczćie śie iakie staranie i pieczą maćie o dźiatkach ważnych, wiedźćie na każdą godźine, gdźie śie obracaią, aby gdźie nie zaßły, aby śie im co złego nie stało, żeby abo w ogień abo w wode nie wpadły. Co nie tylko rodźicy, ale i wy Preceptorowie pilnie baczyć maćie. Bo to wiedźćie pewnie, że Pan Bog będźie ßukał krwie dźiatek z reku ważnych.

Co czynili?

II. Gdźie go ßukali?

Daley ukazuie Ewanielista gdźie go ßukali? I ßukali go, prawi, miedzy krewnemi i znaiomemi. Rozumieli bowiem że śie przy tych zostać miał. Ale i tam go nie nalezli. O iak żałosną noc musiała mieć błogosławiona Panna nie nalazßy Synaczka swego Jezusa. Anna iakie lament czyniła po Synu swym Tobiaßu, kiedy śie na czas pewny do domu nie zwrocił? Wychodząc co dźień za miasto ku drodze gdźie był ßedł, nie iadła nic przez dźień frasuiąc śie, i przez całą noc nie przestawała płakać. Coż o Pannie Maryi rozumieć będźiećie? Ach iaka ley noc, iaki pokoy, iakie spanie było? utraciwßy Syna o ktorym tak wdźięczne i ućießne obietnice miała.

Tob. 10.

Na ostatek przypomina Ewanielista, co czynili nie nalazßy go miedzy krewnemi i znałomemi? wrocili śie, prawi, nazad do Jeruzalem ßukaiąc go. I tam było żałości dosyć. O iak teskliwa musiała im bydź ona droga. W ten czas miecz ostry duße naświetßey Panny przenikał, iak iey był Symeon S. prorokował. Nie było na świecie żałosnieyßey matki iak ona. A to wßytko działo śie ku pocieße rodźicom bogoboynym, gdy śie dźiatkom ich to albo owo przygadza, gdy dla nich rozmaitych kłopotow zażywać muśą, aby nadźieie nie tracili, ale że toż i naświetße osoby potykało, pokornie sobie przypominali.

III. Co nie nalazßy go czynili?

Luk. 2.

Pocieha.

Mamy tu i my wßyscy naukę: ieźliby śie nam trafiło Pana Jezusa utracić, gdźie i iako go ßukać mamy? Gdźież go mamy ßukać? Nie w świeckim towarzystwie, nie w cielesnym powinnowactwie, bo go tam niemaß: ale w Jeruzalem mieście Bo-

Nauka.

Bożym, to iest w kościele iego S. Tam bowiem obiecał bydź, aż do skończenia świata, tam obiecał błogosławieństwo i żywot na wieki.

Matt. 28.

Tam go tedy ßukaymy, cum labore & dolore, iako Augustyn S. mowi, a tak stanie śie nam, że żyć będźie dußa naßa, ieźli z pracą i z boleśćią Pana tego ßukać będźiemy.

Augustin

Psal. 69.

IV. Cześć. Okoliczności.

NAleźienie iego tym porządkiem Ewanieliśta prowadźi. Pierwßa, gdźie go naleźli? druga, z iakim towarzyśtwem? trzećia, na iakich zabawach? czwarta, z iakim podźiwieniem ludzkim? pigta, co mu mowili?

Gdźież go naleźli? W kościele. Nie na ulicy, nie na rynku, nie na innym podeyrzanym abo nieprzyśtoynym mieyścu, ale w kościele, w domu Bożym, na mieyścu S. mowiącego iakoby z Dawidem S. one słowa: O iako są mile przybytki twoie, o Panie zaśtępow, pragnie dußa moia i omdleva do domu twoiego. Tymći obyczaiem wßyscy młodźi ludźie, radźi do kościoła chodźić, i w nim przemießkiwać maią, a nie teśknić sobie na śłużbie Bożey, na modlitwach, abo na kazaniu. Bieganie po ulicach, ślizanie po ledźie, kąpanie, skakanie i inne ßalone zabawy, co proße dobrego dźiatkom przynoßą, iedno ułomek zdrowia, a czasem i śmierć. Zkąd wiec rodźicom frasunek i żal serdeczny urasta.

I. Gdźie go naleźli?

Psal. 84.

Nayośmienie

II Z iakim towarzyśtwem?

NAleźli tedy rodźicy dźiećie Jezusa w kościele, a z iakim towarzyśtwem? Siedzącego, prawi, w pośrzodku Doktorow. O pobożne dźiećie. Nie naleźli go pustuiącego, (iako naße dźieci nie mogą z pokoiem posiedźieć) ale śiedzącego, i to nie przy iakim złym towarzyśtwie, ale przy Doktorach w Pismie nauczonych. A to wßytko na przykład ludźiom młodym, aby śie takiej uczonych, mądrych i pobożnych ludźi trzymali, i z niemi obcowali. Bo nic młodego predzey zepśować nie może iako złe towarzyśtwo, gdyż kto śie śmoły dotyka, pomaże śie. A iako Jśydorus pißе: Często złe towarzyśtwo okazyą do grzeßenia dało, często to czego nie mogła wola, ustawiczność zwyćiężyła. Co uważaiąc też kiedyś Dyogenes Filozof, młodźieniaßkowi na bankiet idącemu rzekł: Gorßym śie ztamtąd zwrociß.

Syr. 1. Isidor. Soli lo

Siedząc miedzy Doktorami dźiećie Jezus co czyni i czym śie bawi? Słuchaj, prawi, i pytaj ich. Znaki dobrych dowćipow są troiakie. Pierwßy, przyłączać śie do uczonych ludźi. Drugi z pilnością słuchać. Trzeći, ochotnie śie o rzeczach pytać. Te wßytkie w dźiećiećiu Jezuśie widźimy. Boście słyßeli że go naleźli w pośrzodku Doktorow siedzącego, oto pierwßy znak: słuchaiącego, oto drugi: pytaiącego, oto trzeći. Tak pospolićie Heroici pueri, zaraz z młodych lat ukazuią po sobie, co z nich napotym ma bydź. Jozyaß dźiećiećiem w ośmi lat będąc, radźił śie Pana o poprawie kościoła. O Orygenesie pißе Eysebiuß że w dźiećińśtwie oyca swego Leonidesa o wiele rzeczy pytał. Atanazyuß dźiećiećiem będąc, i miedzy dźiećmi graiąc, Bińśkupem śie czynił, i inne dźieci chrzćił. Uczćiej śie tedy dźiatki, uczćie śie rodźicow, Preceptorow pytać o tym

III. Na iak zabawa Znaki broch wćipu

2 Krol.

Euf. li cap. 1

Sozom. 2. cap.

czego nie umiećie, abo nie rozumiećie, abyśćie tak powoli dowćip swoy zaośtrzyć, i w naukach co dźień postępować mogli.

IV. Z iakim podźiwieniem ludzkim,

Słuchaymyż z iakim to podźiwieniem ludzkim i rodźicow iego było, gdy dźiećie Jezusa w kościele miedzy Doktorami naleźli? Zdumiewali śie, prawi, wßyscy nad rozumem, i nad odpowiedźiami iego. Rodźicy też uyrzawßy go zdźiwili śie. Patrzćież iakoć śie tu wypełniło ono, co Prorok Jzaiaß o nim napisał: Będźie nazwane imie iego dźiwny. O zaiśte dźiwny. Dźiwny w rozumie, dźiwny w odpowiedźiach, dźiwny we wßech postępkach swoich. Dopiero dwanaśćie lat ma, a iuż miedzy Doktorami śiedźi, ießcze trzydźieśtu nie dońdźie, a iuż w kościele uczy. Day Boże abyśmy tak wiele mądrych dźiatek widźieli, mądrych nie na złe o co nie trudno, ale na dobre.

Isa. 9.

V. Co mowili? Matka.

Znalazßy tedy dźiećie Jezusa rodźicy co mu mowią? matka śie ozwała i rzekła mu: Synu przeczżeś nam to uczynił? Oto oćiec twoy i ia z boleśćią ßukaliśmy ćie. Dwie rzeczy tu Panna naświetßa czyni: naprzod dźiećie Jezusa strofuie, potym przyczyne tego strofowania kładźie.

Strofuie.

Strofuie go rodźicom na przykład, aby oni takiej dźiatki swe gdy tego potrzeba karali, nie tylko ich słowy gromiąc i napominaiąc, ale też i rozdze nie folguiąc. Maßli dźiatki, mowi mędrzec, ćwiczyć ie, a nachylay z młodu żyie ich. A to osobliwie dla dwu przyczyn rodźicy czynić maią. Jedna aby po nich żałości i śmietku nie doczekali. Bo tak mowi mędrzec: Pieść syna, a przestraßy ćie, igray z nim a zasmući ćie. Druga, aby karania Bożego ußli. Bo Pan Bog środze obiecał karać rodźice niedbałe, ktorzy dźieći swoie pießcza i swey woli im dopußczaią. Przykład maćie w Helim kapłanie, ktory że synow swoich Ofniego i Fineasa nie karał, wzgardźił go i porzućił Pan Bog, że spadßy z stołka potym śyie złamał i umarł, a synowie iego zabići są. Straßny przykład. Boże day to aby wam był ku przestrodze.

Syr. 30, 9.

1 Sam. 2.

Nauka i przestroga.

Strofuiąc dźiećie Jezusa Panna Marya nie łaie, nie przeklina, ale mowi: Synu. Znowu nauke rodźicom daiąc, żeby nie z gniewu, ale z miłości dźiatki karali, nie przykremi ale łagodnemi słowy. Straßna rzecz, kiedy owo rodźicy, dźiatki przeklinaią. Przeklećtwo bowiem rodźicow śiła dźiatkom śkodźi, a iako pismo mowi, wywraca domy synowśkie. Straßny przykład przypomina Augustyn S. o iedney matce, ktora śiedmi synow i trzy corki przeklela, że wßytkie ich członki drżały. Uchoway Chryśte Jezu!

Aug. l 22. de civit. Dei cap.

2. Przyczyna strofowania ukazuie.

Przyczyne strofowania tego ukazuie boleść swą i Oycowśką mowiąc: Oto oćiec twoy i ia z boleśćią ßukaliśmy ćie. Obaczćie skromność Maryi Panny, iakoć nie tylko rodźicom, ale i innym białymgłowom przykład osobliwy daie, aby uczćiwość wyrządzały mężom swoim, i ććiły ie iako głowę. Bo mąż iest głowa żony swoiey. Nie mowi: Ja i oćiec twoy, ale oćiec twoy i ia, Jozefa nad śie iako głowę przekładaiąc. Uczyćby śie tu miały

Efes. 5, 23.

takowey pokory owe biategłowy, ktore wiec czći na mezach swych nie zostawia, ślachectwem swoim, familią, bogactwy śie wynoßą, meża nie za głowe ale za błazna sobie maią.

odpowiedź dźiećiećia Jezusa.

Ale słuchaymy też, co Pan Jezus matce swey odpowiedźieć raczył? Rzekł iey: Cożieśćie mie ßukali? zaześćie nie wiedźieli iż w tych rzeczach, ktore są Oyca mego ia bydź muße? Zrozumieyćie te słowa dobrze, nie fuka tu dźiećie Jezus na rodźice swoie, ale śie pokornie wymawia posłuszeństwem Oyca swego niebieskiego, ktoremu wiecey był powinien niżeli rodźicom ćielesnym. A w tym naukę nam daie, żebyśmy wiecey słuchali Boga, a niżeli ludźi, chociaż i rodźicow własnych. W rzeczach dobrych, uczćiwych, pobożnych, ktoby Oyca, matki nie słuchał, przestępuie przykazanie Boże: ale z drugiey strony, w rzecach złych i niesłußnych ieźli kto oyca, matki słucha, obraża na śie Boga, ktory tego nie rozkazuie owßem zakazuie. Przeto

Nauka.

August. Augustyn S. powiedźiał: Miłować mamy rodźićiela, ale przekładać naden Stworzyćiela.

Marya z Jozefem słow nie zrozumieli.

Marya z Jozefem nie zrozumieli co do nich mowił Jezus. Dźiwna rzecz, podobieństw żadnych nie używa, zrzetelnie mowi: A przećie Ewanielista piße, nie zrozumieli tego słowa, ktore im mowił. Przyczyny tego. Jedna, było wesele wielkie,

Przyczyny

1. Wesele ich wielkie.

bo uyrzawßy go, tak śie uradowali, że też i na to co do nich mowił, mało bacżenia mieli: druga, było podźiwienie osobliwe, bo śie tak dźiwili, uyrzawßy go, że też i słowy iego kon-

2. Podźiwienie osobliwe.

syderować i u siebie uważać nie mogli. A tak snadnie u nas wymowieni bydź mogą. My iednak wymowki żadney mieć nie bedźiemy, ieślibyśmy tego, co tu słyßemy, uważnie rozbierać, i do efektu przywodźić nie mieli.

V. Cześć i inne przymioty dźiećiećia Jezusa.

Już na koniec obaczmy krotkimi słowy, przedźiwne posłuszeństwo i inne przymioty dźiećiećia Jezusa. Ewanielista tym porządkiem o tym piße ukazuie naprzod dźiećie Jezusa. Potym, Marya matkę iego. A na ostatek znowu dźiećie Jezusa.

Person

I. Dźiećie Jezus.

Dźiećie Jezusa ukazuie nam w tych słowiech: I zstąpił z nimi, i przyßedł do Nazaretu, a był im poddany. O nißka a głęboka pokoro! O uklonne posłuszeństwo! Jakoż śie my ztąd budować nie mamy? Podźićież synowie, słuchayćie mie, boiaźni Pańskiey was naucze. Uczćie śie posłuszeństwa z przykładu naywyższego. Maćie procz tego, iasne przykazanie Pańskie, z obietnicami zapłaty posłußnym, i skarania niepossłußnym, usty Boga samego wyrażone. Przykazanie Pańskie iasne iest: Czći oyca twego i matkę twoię. Obietnica też zaraz przytym: aby przedłużone były dni twoie na ziemi. Karanie zaśie niepossłußnych, na wielu mieyscach iest opisane, aż też i Poganin ieden powiedźiał: Jakie dobrodźieystwa rodźicom pokażeß, takich śie na starość od dźiatek swych spodźieway. A tak miłe dźiatki, proße i upominam was dla Pana Boga, mieyćie w uczćiwości rodźice ważne, słuchayćie ich, miłuyćie

Pß. 34.

2 Moy. 12.

Nayem namie.

Bod. 1, 2.

miłuyćie ie, boyćie śie ich, czćiyćie ich stare lata, nie zasmucayćie ich, żywćie ie, gdyby przed starością radźić o śie nie mogli. Bogći was będźie błogosławił i na tym i na onym świećie.

II. Marya.

Weyrzyymyż zatym i na Maryą Panne. Zaleca ią Ewanielista S. barzo pięknemi słowy: Matka, prawi, iego, zachowywała wßytkie te słowa w sercu swoim. O świeta bogoboyności. Nie raz to o tey Pannie S. słyßemy. Boże day to, abyśmy iey przykładem słowa Bożego z pilnością słuchali, i z pilnością ie zachowywali. Niechay serca naße będą skrzyneczką do tego sposobioną i nagotowaną, aby śie nam tam nikt wkraść nie mogł. Zdarzy to Pan Bog, że błogosławieństwo i szczęśliwość wiekuistą Izymamy.

III. Dźiećie Jezus.

Na ostatek iuż niektore przymioty dźiećiećia Jezusa Ewanielista przypomina, zwłaßcza że śie pomnażał w mądrości, w leciech, w łasce u Boga i u ludźi. O świete a przedźiwne pomnożenie!

Pomnażają śie.

I. W mądrości.

Pomnażał śie prawi w mądrości. Trojaką mądrość Teologowie w Chrystusie ukazuią. Jedną Boską, ktorą miał od wieczności: Drugą udźieloną, ktora była dana świetemu człowieczeństwu iego: trzećią nabytą, ktorey z doświadczenia dostąpił: W owych dwu pierwßych nie rość, ani śie pomnażał Pan Jezus, ale tylko w tey trzećiey, wedle onych słow: Z tego co ćierpiał, nauczył śie posłuszeństwa.

Pomnażał śie też i w leciech, postępuiąc z iednego roku w drugi, i przybieraiąc wzrostu iako prawy człowiek. Owdźie pomnażał śie w mądrości według duße, a tu w leciech według ciała, iako Teodoretus mowi: A wßakże pierwey i nade wßytko pomnażał śie w mądrości. Ma przykład dźiatkom, aby i one takiej, pomnażaiąc śie w leciech, pomnażali śie zarazem w mądrości, i w innych darach Duchownych, nie w swey woli, nie w rozpuśćie na ktorą ludźie pobożni patrzyć nie mogą. Ale owßem każdy takowe dźiećie pokłnie, każdy mowił: Nie będźie z tego nic dobrego, nie zginie to swą śmiercią, nie uroście.

2. W leciech.

Theod. l. 5 Devin. decr. c. 13.

Pomnażał śie na ostatek w łasce u Boga i u ludźi: to iest, i Bog i ludźie nań byli łaskawi, dla onych wdźięcznych cnot, ktore w nim iako śliczne a drogie kamienie, oczy wßech ludźi uweselały. Szczęśliweż takie dźiatki, każdy ich żanuie, każdy im błogosławi, każdy mowi: Panie Boże go błogosław, Panie Boże day urost. Prawieć dźiećie skromne, pobożne, ćiche. O jakie zalecenie, iakie błogosławieństwo.

2. W łasce u Boga i u ludźi.

Co wy rodźicy Chrześćiańscy słyßąc, wiec napominaniem i karaniem częstym dźiatki swe do tego pobudzaycie, chcećieli abyście po nich i na tym i na onym świećie pociechy doczekali.

Zamknienie.

A ty, o nadoskonalße dźiećie wiecznego Oyca: i przeczystey dźiewice Synu prawdźiwy, bądź sam do te-

go pobudka, sprawuiąc i rodźice i dźiatki Chrześćiańskie Duchem S. aby powinności pilnie strzegli, i z wielką ie ochotą wykonywali, a za tym po śmierći obiecane dźiedźictwo w niebie otrzymali, Amen.

Niedźiele wtorey po Trzech Krolach

Ewanielia v. Jana S. w 2. Rozd.

A Dnia trzećiego było wesele w Kanie Galileyskiey; i była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus i uczniowie iego, na ono wesele. A gdy nie stało wina, rzekła matka Jezusowa do niego: wina nie maią. Rzekł iey Jezus: co Ja mam z tobą niewiasto? ieszcześć nie przyszła godźina moia. Rzekła matka iego sługom: cokolwiek wam rzecze, uczyńćie. I było tam sześć stągwi kamiennych, postawionych według oczyszćienia Żydowskiego, biorących w sie każda dwie albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: napełnićie te stągwie wodą. I napełnili ie aż do wierzchu. Tedy im rzekł: czerpayćież teraz, a donieśćie przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony wesela onej wody, która sie stała winem, (a nie wiedźiał zkądby było; lecz słudzy wiedźieli którzy wodę czerpali) zawołał on przełożony wesela oblubieńca. I rzekł mu: każdy człowiek pierwey dawa wino dobre; a gdy sobie podpiią, tedy podleyse: a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Tenći początek cudow uczynił Jezus w Kanie Galileyskiey, objawił chwałę swoię: i uwierzyli weń uczniowie iego.

Nie daleko od sześnastu set lat Chrześćianie mili, iako sie to wesele w Kanie Galileyskiey odprawowało: ale choćby i dawniey, przećie nam iednak wiele na nim należy. Abowiem pomiiaiąc inne nauki, których ma w sobie pełno ta Ewanielia S. nie łada tu uczćiwość stanowi małżeńskiemu Pan Jezus wyrządźił. Ozdobił i zalećił go troiako.

Pan Jezus troiako ozdobił stan małżeński.

I. Prezentiwa.

Naprzod prezencyą i bytnośćią swą Pańską. Bo proszony będąc na to wesele nie wymowił sie, ale owszem chętliwie sie stawił z matką miłą i uczniami swoimi: Wyświadczaiąc ze stan małżeński iest świętym i Panu Bogu miłym stanem. Bo gdyby inaczey być miało, mowi błogosławiony Beda, nigdyby był na to wesele nie pośedł. Beda in Ioh.

II. Darem osobliwym.

Powtore ozdobił też i zalećił stan małżeński, darem osobliwym. Oblubieniec na tym weselu ubogi: gośćie gdy przyszło nalepiey częstować, nie było czym. Bo nie stało wina. Pan Jezus co? z wody wino kosztowne uczynił, którym oblubieniec według potrzeby gośćie uczęstował: Dał tym znać Pan, że on bogoboynych małżonkow w niedostatku wszelakim opuścić nie chce, maiąc rękę ku nim zawsze szczodrą i hoyną.

III. Cudem napierwszym.

Potrzećie, ozdobił ieszcze i zalećił stan małżeński cudem napierwszym. Bo to był napierwszy cud iego na tym weselu uczyniony, iako samie Ewanielista zamykaiąc te Ewanielią świadczy, i zowie go, początkiem znakow abo cudow Pańskich. Czym znowu daie znać, iż iako począł stan ten czćić i błogosławić, tak i do końca łaską i błogosławieństwem swym świętym on opatrować chce. Piękna zaiste ozdoba, piękne zalecenie stanu tego. My dla więtszey uciechy, wźiąwszy przed sie te Ewanielią, we trzech cząstkach one rozbieraymy.

W pierwszey obaczmy przygotowanie.

W drugiey obchód tego wesela.

W trzećiey sprawę i cud Pana Jezusow na tym weselu.

O iakie pociechy odniesiećie, ieżli mnie o tym mowiącego z pilnością słuchać będźiećie, o co proszę.

Pan Jezus łaską swoią S. uszy i serca waże niech napełni, abyśmy w tym kazaniu chwałę iego oglądali i w wierze S. utwirdzeni byli, Amen.

Przygotowanie wesela tego, trzema okolicznościami wyraża Jan S. pierwsza, którego czasu? druga, gdźie było? trzećia, kto na nim był? I. Cześć. Okolicznośći.

Czas wyraża w tych słowiech: A dnia trzećiego było wesele. Rozumieyćie, po przyszćiu Pana Jezusowym do Galilei. Pierwszego dnia świadczył o nim Jan Chrzćićiel, przy bytności Andrzeia i Piotra uczniow swoich, mowiąc: Oto Baranek Boży. Drugiego, miał Pan Jezus rozmowę z Natanaelem, którego był Filip przywiódł do niego. Trzećiego było to wesele. W ten czas miał Pan Jezus lat trzydźieści, iako wspomina Epifaniusz, pisząc przećiwko tym, którzy Ewanielii S. Jana i objawienia iego nie przyymowali. Nie bez przyczyny, wierzćiej mi, to wesele dnia trzećiego, po przyszćiu Pana Jezusowym do Galilei przypadło. Mamy tu piękną allegoryą, zwłaszcza, że człowiek, który Duchowne wesele z Panem Jezusem sprawować chce, inaczey do tego przyść nie może, chyba dnia trzećiego, który iest dźień nowego posłuszeństwa, kiedy iuż pokutę swą statecznie wykona i odprawi. I. Kiedy?

Jan. 1. 29. w. 44.

Epiphan. l. 2. contra hæres. Tom. 1. hæres. 51.

Allegor.

Mieysce gdźie to wesele było, była Kana Galileyska. Boście słyszeli słowa Ewanielisty: Sprawowano wesele w Kanie Galileyskiey. Tu maćie wiedźieć, że dwie były Kany. Jedna w Galilei, która zwano Kana wietsza, nie daleko Syryi i Sarepty, dwadźieścia mil i ośm od Jerusalem. Z tey Kany była ona niewiasta, której corkę od diabła opętaną Pan Jezus uzdrowił. Druga była

II. Gdźie to wesele było? Dwie Kanie. Wietsza.

Matt. 15.

w pokoleniu Zabulon, dwie mili od Nazaretu, śiedmnaśćie od Jeruzalem, te zwano Kana mnieyßa. W tey Kanie było to wesele. A tu widźimy, że wßędźie Panu Bogu stan małżeński iest przyiemny, nie tylko w zacnych mieśćiech, ale i na podłych mieyscach, ktokolwiek go z boiaźnią Boża zaczyna, dostępuie błogosławieństwa Bożego.

Mnieyßa. Nauka.

III. Gośćie na tym weselu.

Goście na tym weselu byli barzo wdźięczni. Była matka Pana Jezusowa, był Pan Jezus sam, byli uczniowie iego. O ßczesliwe wesele, na ktorym śie takowi goście znaleźli. Aż we mnie serce od radości skacze, gdy okiem duchownym na te wdźięczne goście poglądam. Panna Marya na tym weselu iest iako ią ieden zowie, z panien naświetßych naświetßa, błogosławiona miedzy niewiastami. Pan Jezus, iest Sanctus sanctorum, od ktorego świętemi śie stali, ile świętych było, przeto też w pośrzodku położony, gdyż in medio consistit virtus. Uczniowie są ludźie nawybornieysi miedzy wśtytkimi Zydy. Jozefa nie wspomina tu Ewanielista, zaczym domyśla śie Epifaniuß że iuż na ten czas był umarł; bo nie bez tego, aby go było nie miano wspomnieć, gdyby ießcze był żyw. Ponieważ przed tym częsta iego wzmianka była w Ewanieliach ś.

Marya. Luk. 1. Jezus. Dan 9. 24. Uczniowie Jozef.

Oblubieńcu rożne też są Doktorow kościelnych opinie i rozumienia. Jedni rozumieią, że to był Symon Kananeyczyk, syn Maryi Jakobowey matki, ktora była rodzona śiostra Panny Maryi, a iż dla tak bliskiego powinnowactwa, Panna Marya, z Panem Jezusem i z uczniami iego na to wesele zaproßona bydź miała. Drudzy rozumieią, że oblubieńcem był Natanael Izraeleczyk, ktorego był dzień przed tym Filip do Pana Jezusa przyprowadźił. Trzeći, że Jan Ewańielista był oblubieńcem, a oblubienicą Marya Magdalena, ktora zaraz po weselu opuśćiła za Panem Jezusem iść miał. Co żadna miarą bydź nie może, ponieważ iako Epifaniuß pißze. Swiety kościoł Chrześćiański i dźiewictwu chwałę przywłaßcza, Panieńską czystość i stan wdowi chwali: Małżeństwo też wstydliwe cźći i pozwala. Oto takowe są rozumienia o oblubieńcu. Lecz że go Ewanielista zamilczał zostańmy przy gośćiach, a to co będźie służyło ku nauce i pocźeße naßey z pilnością uważaymy.

Oblubieńcu. Niceph. l. 8. c. 30.

Była na tym weselu Panna Marya, nauke dalac ludźiom młodym, aby czystość Panieńską z obu stron do małżeństwa przynośili. Bo to pewna, kto nie iest czystym aż do małżeństwa, nie iest godźien błogosławieństwa Bozego. Boże wßechmogący, iako śie dźiś świat popsował? iaka swawola w ludźiech? iako do małżeństwa przychodzą, Bog wie lepiey. Toć iest zrzodło wßelakiego nießczęścia. Bo śie Bog nieczystością w każdym stanie brzydźi, i żadna wymowka przed nim nie płaći.

Był też na tym weselu i Pan Jezus. A tu nauke bierzćie wy, ktorzy wesela sprawuiećie, nie zaniedbywaycie gośćia tego wdźięcznego, mieć

mieć na godźiech swoich. Tenći wßytkie kąty oświeca, ten wßelakie dostatki na stoły stawia, ten domy błogosławieństwem wßelakim napełnia. Tenći iest naprzednieyßy stanu małżeńskiego korona i ozdoba. Bez niego wßytko płacze, wßytko śie śmeći, i kąt żaden wesoły bydź nie może. Żaden gość wiecźego upominku, oblubieńcowi i oblubienicy dać nie może, iako on. A nie przestrzega powagi, modlitwą pochodzącą z wiary, snadnie uproßony bydź może, i stawi śie z wielką pocztą, z wielkiem dostatkiem, z niemnieyßym błogosławieństwem.

1. Nie stało wina.

O iaki tu naprzod kłopot na one ubogie małżonki przypadł: gdy nalepiey potrzeba było gośćie częstować, nie było czym, wina nie stało. Co żywo woła: wina niemaß. Takći w małżeństwie bywa. Jednym niedostawa zdrowia, drugim pieniędzy, niektorym żywności: Jedni maią chore dźiatki, drudzy niepoßłuszną, niewierną czeladkę, złe sąśiady. Czasem trafi mąż na żonę nie gospodynią, opiłą iako bestya iaka, z ktorey pociechy w domu nie ma, ktora ani dźiatek ćwiczy, ani gospodarstwa doglada. Żona też czasem trafi na męża lotra, piianice, kostere, ktory rzadko doma, w karczmie ustawicznie leży, wezwania swego nie pilnuie, nierządnicami śie bawi. O iaki tu krzyż, iakie utrapienie? A boć mie mowią często iedno do drugiego, ßatan z toba związał? Byżem ia był pierwey umarł albo umarła, niżelim ćie kiedy dostał albo dostała. Często też bywa i to, że małżonkowie nie maią do żadney rzeczy ßczęścia, co poczną to w niwecz, nie mogą nigdy wskurać. To czasem przychodźi od Boga, czasem też od ßatana. Pan Bog dopußcza rozmaity krzyż na małżonki, aby ich nauczył wiary, nadźieie, ćierpliwości, żeby umieli z Dawidem S. mowić: Jest mi to ku dobremu, żem był utrapion aby śie nauczył ustaw twoich. Szatan też iako turbator stanu małżeńskiego, często małżonkom to w tym, to w owym ßkodźi, iego to sprawa że zgody miedzy małżonkami nie bywa, że śie iedno drugim nie kontentuie,

Krzyż małżeński czasem od Boga. Ps. 119, 71. Czasem od ßatana.

II. Cześć.

Obchod tego wesela był nie według myśli. Bo nie stało wina. Panna Marya oznaymuie o tym Synowi, a on ley ostrą odpowiedź daie.

Obchod weselia.

tentuie, że mąż inney żony, żona inne-
go męża pragnie. Ale ktoby wszytkie
sztuki szatańskie wyliczył, ktoremi on
stan małżeński czyni.

II. Panna Marya ucieka się w onym
Panna Marya skarży Synowi niedostatku do Syna i mowi: wina
nie maią: Nie ze wzgardy abo ob-
mowy iakiey, ale z uzalenia tak mo-
wi, przekładaiąc iako nalepiey mogła
niedostatek ich Synowi swoiemu.
Dźisia gdyby się tak przydać miało,
rownetby obramowano, rzeczonoby:
Nie mielić nas tu na co prosić. Lecz
nie czyni tego błogosławiona Panna,
przyymuie za wdźięczne z ubogimi
Nauka. ludźmi. Dożćiby i nam potrzeba czy-
nić żalować przygody bliźnego, pła-
kać z płaczącemi: Lecz ach niestety ż
do tego często przychodźi, żeby rad ie-
den drugiego w łyżce wody utopił,
co się żadnemu Chrześćianinowi nie
godźi.

III. Pan Jezus na słowa matki swoiey
odpowiedź Pana Jezusa. co mowi? Co ia maia prawi, z toba
niewiasto? Jeszcze nie przyszła go-
dźina moia? Dwoiaka tu Pan odpo-
Dwoiaka. wiedź czyni: Jedne przez surowe py-
tanie, druga przez zbawienne nau-
czanie.

I. Pierwsza czyni temi słowy: Coż
Przez pytanie. mnie z tobą niewiasto? O twarde a
na weyrzeniu nie ludzkie, i przeraźli-
we słowa. Matki swey Pan Jezus
nie zowie matką ale niewiastą, i iako-
by ią oddała od siebie mowiąc: Coż
Przyczyny mnie z tobą? Czemu wzdy? co za
przyczyna takowey odpowiedźi?
Słuchayćie.

I. Przyczyny te są. Pierwsza, mowił
Przyczyna na ten czas Pan Jezus z matką
swoią, yie iako człowiek, ani iako
Syn, ale iako Bog i iako Nauczyciel,
ktory urząd swoy nie według zdania
ludzkiego, ale według woli Bożey, i
upodobania swego odprawować
miał. Pisze Walerjusz Maksymus, Val.M
że Burmistrzem Rzymskim zostawszy lib.2.
Q. Fabius Maximus, gdy się z oycem
swoim na ulicy zetkał, nie chciał mu z
drogie zstąpić, przestrzegaiąc powa-
ności urzędu swoiego: O iak daleko
słuszniey Pan Jezus na urząd swoy
wzgląd maiąc, nie rzekł komu inše-
mu, ale i matce własney nie ustępo-
wał. Augustyn S. mowi, wnetrz-
ności ludzkich Pan Jezus nie zna,
gdy uczynki Boskie sprawować ma.

Druga, że ią nie matką ale niewia-
stą nazwał, powieda Epifaniusz pisząc Przyczy
przeciwko Kollirydyanom ktorzy Epiph.
Panne Maryą za Boginią mieli, i contra
ofiary iey sprawowali, że to uczynił, Collyr.
iakoby prorokuiąc, co miało przyyść l.3.tom.
na ziemi, zwłaszcza że mieli nastać hæres.
takowi, ktorzy matce iego wiecey
niżeli iey należało przypisować, a
snadź ią i nad Syna przekładać nie-
li. A tak w czas nas przestrzegł, że
ona w rzeczach tych, ktore urzędowi
iego właśnie należą, z nim nie spol-
nego nie ma. Zaczym iey też i dźiś
tydźień powiedźiał: Coż iest ześćie
mię łukali? Zaześćie nie wiedźieli, iż Luk. 2.
w tych rzeczach ktore są Oyca mego,
ia bydź muszę.

Trzecia, chciał też ta odpowiedźią 3.
zganić cielesne mniemanie o sobie, ia- Przyczy
koby on po woli matki swoiey wszyt-
ko czynić miał. Bo acz w powinno-
ściach synowskich, posłuszeństwo
oney zawsze oddawał, ale w Boskich
sprawach znać się do niey nie chciał.

Też

Panna Maryi czemu dostąpiła niewiasta.

Haymo in conc. hom.

Mat. 2,22.

II. odpowiedź przez zbawienne nauczanie.

Przeciwlanistæ.

Theoph. in Iohan.

Theocritus.

Też są przyczyny dla czego Pan
Jezus matce swey tak surowo odpo-
wiedźiał: A iż ią niewiastą zowie, nie
tym względem to czyni, aby nie mia-
ła bydź Panną, ale obyczaiem pisma
S. ktore iako Haymo w dźiśieyszym
kazaniu pisze, wszelkie białegłowy, nie
tylko zamężne ale i bezmężne, niewia-
stami zowie. O Ewie pisze Moyżesz:
Zbudował Pan Bog z żebra one-
go, ktore wyiął z Adamą, niewiastę.
Gdźie Ewe niewiastą zowie, choć
Panną nie niewiastą była. Boiey
był ieszcze Adam nie poznał.

Druga odpowiedźczyni Pan Je-
zus przez zbawienne nauczanie i mo-
wi: Jeszcze nie przyszła godźina
moia. Za tym wyrozumieniem tych
słow, dwoiakie błędy w kościele Bo-
żym nastąpiły. Jedne tych ktorzy
udawali, że Pan Jezus był gwiazdom
i planetom niebieskim poddany, kto-
rych czasy i biegi upatrować musiał.
Drudzy zas powiedali, że do czasow
godźin pewnych był przywiązany,
ktorym ozywa się Teofilaktus, by
wykładaiąc te słowa tak im odpo-
wieda: Naucz się prawi o prze-
klety człowiecze, ieżliby był godźi-
nom i czasom poddany, iakoż potym
cud uczynić miał.

A tak co inszego temi słowy Pan
Jezus ukazuie, zwłaszcza że temu nie
potrzeba czasu i godźiny zamierzać,
wie on kiedy pomoc ma. Ma i wie
on godźinę swoię: co też i poganie
poniekąd uznawali mowiąc: Godźi-
ny Boskie nierychłe są ale wdźięczne.
Bo ieżliż nam Pan Bog nie pomaga
zaraz, tedy przecie w przyszłym cza-
sie, pewnie nam ratunek swoy okaże.
A tak w milczeniu a w nadźiei cze-
kaymy godźiny iego. Jsa. 40.

Słuchaymyż zatym iako Panna
Marya, te dwoiaką odpowiedź od
Syna swego przyięła? Szedszy rzekła
sługom, cokolwiek wam rzecze, czyń-
cie. Wielka skromność błogosławio-
ney Panny, ale i wiara nie mnieysza. Skowa Panny Maryi.
Domyślita się zaraz co miał czynić
Pan, przeto w milczeniu a w nadźiei
czeka godźiny iego, wierząc mocnie,
że miał on niedostatek błogosławień-
stwem swoim nadarzyć. A tak w
namnieyszey się iemu rzeczy nie sprze-
ciwiaiąc, sługi napomina, aby czy-
nili to, coby im rozkazał. Boże day
to, abyśmy wszyscy na te słowa Pan-
ny naswiętszey pamiętali, a to wszyt-
ko co nam Pan Jezus rozkazuie czy-
nili, tedybyśmy sumnienia swego nie
zawiedli, i w żadnebyśmy błędy i
grzechy nie upadali.

Ale iuż tu czyniąc koniec obchodo-
wi wesela, podźimy do trzećiey a ostat-
niey części.

III. Część. Okoliczności.

Obaczmy w imie Pańskie sprawę i
cud Pana Jezusow na tym we-
selu. O tym trzy okoliczności Ewan-
gielista przypomina. Naprzod sprzo-
dek, potym objawienie, a naostatek
koniec cudu tego.

I. Srzodek rozkazanie dwoiakie.

Srzodek iest dwoiakie rozkazanie,
ktore dał Pan Jezus sługom:

1. Aby wodą lali.

Pierwsza zamyka się w tych sło-
wiech: I było tam sześć stągwi ka-
miennych, według oczyszczenia Ży-
dowskiego postawionych biorących
w sie każda dwie albo trzy wiadra.
I rzekł im Jezus: Napełniayćie te
stągwie wodą. O tych stągwiach tak

Stągwie kamienne.

wiedźcie. Rozkazał był Pan Bog w Zakonie, żeby śie Zydźi zawżde oczyściali i umywali, gdyby śie czego nieczystego dotkneli. A to oczyścienie ukazowało na Messyaża, że ich od grzechow i wżelakiey nieczystości oczyścić miał. Lecz oni nie przestawali na tym od Boga rozkazanym oczyścieniu i umywaniu, ale by śie namnieyżby rzeczy dotkneli, zawżde nie tylko rece, ale i naczynia wżelakie umywali, iako im to na kilku mieyscach na oczy wyrzuca Pan Jezus. Do tey sprawy miewali w domu naczynia osobne, w ktorych pogotowiu bywała woda. One tedy naczynia rozkazał Pan Jezus napełnić woda aż do wierzchu. A były kamienne, i tak wielkie, że nie tylko rece umywać, ale też i śiedźieć w nich człowiek i myć śie mogł. Te naczynia nalali śludzy według rozkazania Pańskiego aż do wierzchu. Tożći i wam, Chrześćianie namilśi, zwłaszcza ktorzy w małżeństwie mieszkacie należy, chcećieli aby was Pan Bog w smutkach ważnych pocieszył, wysmuknąwszy rece, rzuć śie każdy do prace wezwania i powołania swego. Bo bez prace, nie bedą kołacze. A gdy i to z ciężkością przychodźi, wiec usta modlitwą, oczy łzami gorącemi, serce myślami nabożnemi napełniaycie, a zatym poćiecheć i błogosławieństwo z gory od Oyca światłości pewnie otrzymacie.

Mat. 3. Mark. 7. Luk. 11.

2. rozkazanie aby wino z wody uczynione czerpali.

Drugie rozkazanie dał Pan Jezus temi słowy: Czerpayćież teraz a donieśćie przełożonemu wesela. W ten czas Miłośćiwy Pan sprawował to, że śie woda w wino obrocić musiała. Bo co on chce, to bydź koniecznie muśi. A iako Cyryl. S. pisze: Gdźie Bog chce, tam śie porządek przyrodzenia mieni. Nie iest bowiem do żadnego przyrodzonego porządku Pan naywyżżby przywiązany, o czym cuda iego niezliczone świadczą, lepiey daleko, niżeli my o tym mowić możemy.

Cyrill. ad Reg.

II. Obiaśnienie.

Następuie iuż zatym obiawienie cudu tego, a to stało śie przez przedniejszego sprawce: Ktory zkoszto-warżby wina z wody uczynionego, wezwał do siebie oblubieńca i rzekł mu: Każdy człowiek pierwey dawa wino dobre, a gdy sobie podpiią tedy podleyże: A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Bog chce, aby sprawy i uczynki iego były ludźiom iawne: do rozstawienia ich mieywa rozmaite srzodki. Zaczym i tu przedniejszego sprawce używa Pan Jezus, aby uczynek iego przezeń do oblubieńca, od oblubieńca aż do gośći przyszedł. Sprawca wesela dźiwuie śie temu wielce, rozumieiąc że to oblubieńcowa sprawa, iż tak dobre wino naostatek zostało. Lecz Pan Jezus to tak sprawił, nie tylko przeto, aby on cud iego tym znaczniey miedzy ludźie przyszedł; ale też aby sposob i obyczay swoy okazał, wedle ktorego śie z małżonkami Chrześćiańskimi obchodźić zwykł. Swiat bowiem ma inakszy, on też inakszy sposob. Swiat wprzod co lepsze rzeczy daiwa, a potym podleyże, Pan Jezus zaś opak idźie. Wprzod rzeczy przećirone, a potym miłe i ućieszne daie, wprzod kwaśnym winem czestuie, a potym co nalepsze daie. Czego

Obiaśnienie Boże.

komu nie dał w młodości, zachowuie to na starość. A czego nie dawa nam samym, to pewnie da dźiatkom naszym; bo nie dopuszcza, aby potomstwo człowieka sprawiedliwego chleba żebrać miało. A ieżliż też w tym żywoćie czego nie dałe, nadgrodźi to stokrotnie w wiecznym żywoćie: Bo powiedźiał: Zapłata wasza iest w niebiesiech. Wie on co czyni. Przeto i złe i dobre rzeczy wdźiecznie od niego przyymuymy. Nie stanie śie nam żadna krzywda.

Psal. 37. Matt. 6, 12

Odpor na obiekcye pijanicow.

A tu potrzeba pijanicom na ich obiekcye odpowiedźieć, ktoremi zbytki i pijaństwa swoie wymowić usiłuią. Naprzod, że wina nie stało na tym weselu, powiedaią, toć znać, że tam dobrze pili. Potym, że tu sprawca mowi, a gdy sobie podpiią, tedy podleyżego wina nalewaią, powiedaią, że śie i na on czas ludźie upijali. A naostatek, iż sam Pan naczynił z wody wina, powiedaią, że nie przeco inszego, iedno żeby goście pili, a gdźie pią tam bez podpićia bydź nie może.

Na to odpowiedam. Iż nie stało wina, nie iesteć to znak pijaństwa, abo zbytku iakiego, ktory przy obecności Pańskiey bydź nie mogł, ale iest znak udostwa tych ludźi, ktorzy naprosiwszy gości, tak iako było potrzeba, dla nich śie nie przygotowali. A co przywodza słowa o podpićiu, tedyć to nie są słowa Pańskie, ale przedniejszego sprawce, ktorych on nie mowi o uczynku iakobyby tam sobie byli mieli podpić ale że to iest zwyczay światowych ludźi, ktorzy nie myślą bydź zbawieni. Pan Je-

zus powiedźiał: Strzeżćie śie, aby nie były obćiążone serca wasze obżarstwem i pijaństwem. A naostatek przyczynił wina Pan, aby pili, ale nie dla tego aby śie upili. Zaczym nie mowi: naliy, rozliy: Ale: czerpayćie a noścież przełożonemu, aby udźielał każdemu wedle potrzeby iego, a ostatek nowym małżonkom zachował. Prożno tedy pijanicy, te Ewanielią pijaństwa swego za obronę biorą.

Luk. 21, 34.

III. Koniec.

Na ostatek iuż obaczmy koniec cudu tego. Tenći początek cudow, pisze Ewanielista, uczynił Jezus, w Kanie Galileyskiey, a obiawił chwałę swoie, i uwierzyli weń uczniowie iego. W tych słowiech dwoiaki koniec cudu tego Ewanielista ukazuie.

Dwoiaki.

I. Obiawienie Boskiey chwały.

Pierwszy, obiawienie Boskiey chwały: oney chwały o ktorey pisze Jan S. Widźielismy chwałę iego. Bo iako Ambrozy S. pisze: Odmienić istność stworzenia, Bogu samemu należy. Żaden człowiek tego sprawić nie może. Nie są ludźie tanci sami z siebie. O Moyżeszu w prawdźie przypomina pismo, że wodę rzeczną w krew obrocił: A wżakże nie swoią, ale Boską mocą, ktorey mu na ten czas Bog dodawał; ale Pan Jezus swoią to własną mocą sprawił, iako ten ktoremu właśnie należy mowić: Mam moc czynić i sprawować co chce. Też chwałę i dźiś Pan Jezus obiawia, pomagaiąc małżonkom ubogim, i błogosławiąc im w pracy rąk ich. O iak często doznawamy tego, poymuią śie więć małżonkowie ubodzy, ktorzy

Ambrosf.

Exod. 7. Jan. 10.

rzy nie maią za co gospodarstwa poczać, pieniędzy niemaß, dostatku niemaß zkąd wźiąć, niemaß zkąd czego dośiądz. A wßakże objawia w nich Pan Jezus chwałe swoie, dodawaiąc im chleba i żywności ile potrzebuią a więc to nie wielka? A tak by naubożßy niech sobą nie trwoży. Mow w niedostatku twoim, nędzniku mizerny: Objawi Pan Jezus chwałe swoie nad niedostatkiem moim.

2. Pomnożenie wiary w uczniach

Drugi koniec cudu tego był, Pomnożenie wiary w uczniach iego. O ktorym tak pißę Ewanielista: I uwierzyli weń uczniowie iego. Nie dawno ich był Pan Jezus wezwał i przyiął, ießcze też żadnego cudu od niego nie widźieli. Zaczym nie mieli znaiomości iego takiey, iakiey im było potrzeba. Skoro tedy obaczyli ten cud, dopiero poczęli weń wierzyć, i uznawać go nie tylko za Chrystusa, ale też i za Syna Bożego, iako wspomina Jan S. Ze widząc cuda iego mowili: Uwierzyliśmy i poznali, żeś ty iest Chrystus on Syn Boga żywego.

Jan. 6, 69.

Cel cudow Pańskich.

A tak widźimy tu do ktorego celu cudami swemi zmierzał Pan Jezus, zwłaßcza abyśmy weń uwierzyli. Zaczym piße Epifaniuß że śie za iego czasu wiele wod w wino obrociło, a to iako on powieda, na świadectwo niewiernym ludźiom, ktorym śie niepodobna zdała aby śie woda w wino obrocić miała. I mianuie dwie studni: Jedne w mieśćie Karyi ktorą zwano Cybyres, i twirdźi że sam z tey pił wino, i dokłada że śie tey godźiny woda w wino obrociła, kiedy rzekł Pan Jezus do sług: Czerpayćie a noścíe przełożonemu weselа. Druga w Arabii, mieśćie Gerasa, w kośćiele męczennikow S. z ktorey powieda, że tamtęyßе iego pili. Wspomina też o Nilu rzece Egipskiey, że śie na niektorych mieyscach, iedenastego dnia stycznia woda w wino obrociła, ktorą w Egipćie i innych okolicznych granicach czerpano, i za własne wino pito. A tym coż innego Pan Bog chćiał pokazać, tylko że to iemu nietrudno wino z wody uczynić.

Mirak lia.

A tak Chrześćiańscy małżonkowie, ktorzy często gorzkich napoiow używać muśićie, trzymayćie śie tego wßechmogącego i dobrotliwego Pana, a on was nie opuści, opatrzy was z łaski swoiey S. i gorzkość wßelaką osłodźi, zasmuciwßy pocießy, i dostatkami według potrzeby nadarzy, i ßcześćie waße poślednie daleko weselßе niżeli pierwßе uczyni.

Zamie nie.

A ty o naßłodßy Jezu, oka dobrotliwości swoiey od nas nie odwracay: Przybądź na pomoc małżonkom ubogim, błogosław żywność i starania ich, aby za twoią naświetßą łaską, po doczesney nędzy, dostatkow wiecznych dostąpili, Amen.

Nie-

Niedźiele Trzećiey po Trzech Krolach,

Ewanielia v S. Matteußa w 8. Rozd.

A Gdy zßedł z gory, ßedł za nim lud wielki. A oto trędowaty przyßedßy, pokłonił mu śie, mowiąc: Panie, ieślić chceß, możeß mie oczyścić. I wyćiągnąwßy Jezus rękę, dotknął śie go, mowiąc: chcę, bądź oczyśćiony: i zaraz oczyśćiony iest trąd iego. Tedy mu rzekł JEzus: patrz, abyś nikomu nie powiadał: ale idź, ukaż śie kapłanowi, i ofiaruy dar on, ktory przykazał Moyżeß, na świadectwo przećiwko nim. A gdy Jezus wßedł do Kapernaum, przyßedł do niego setnik, proßąc go. I mowiąc: Panie, sługa moy leży doma powietrzem rußony, i ćiężko śie trapi. I rzekł mu Jezus: Ja przyydę, i uzdrowię go. A odpowiadaiąc setnik, rzekł: Panie, nie iestem godźien abyś wßedł pod dach moy; ale tylko rzecz słowo, a będźie uzdrowiony sługa moy. Bom ći i ia człowiek pod mocą innego, maiący pod sobą żołnierze: i mowię temu: Idź, a idźie; a drugiemu: Przyydź a przychodźi; a słudze memu: Czyń to, a czyni. A gdy to usłyßał Jezus, zadźiwił śie, i rzekł tym, ktorzy ßli za nim: zaprawdę powiadam wam: anim w Izraelu tak wielkiey wiary nie znalazł. A powiadam wam: iż wiele ich od wschodu i od zachodu słońca przyydźie, a uśiędą za stołem z Abrahamem, i z Izaakiem, i z Jakobem, w krolestwie niebieskim. Ale synowie krolestwa będą wyrzuceni w ćiemności zewnętrzne; tam będźie płacz i zgrzytanie zębow. I rzekł Jezus setnikowi: idź, a iakoś uwierzył, niech ći śie stanie. I uzdrowiony iest sługa iego onegoż godźiny.

Twoie zacne cuda na dwu osobach męskich wykonał Pan JEzus, w tey Ewanielii świętey. Jedno nad Żydem, ktorego od trędu oczyścił: drugie nad Poganinem, ktorego od paraliżu uzdrowił. Oboie ku temuż końcowi iako i dźiś tydźień uczynił, zrołaßcza aby chwałę swoię obiawił, uczenie swe w wierze zaczętey stwierdźił, a innych, ktorzy ießcze weń nie uwierzyli, do wiary pociągnął. Doktorowie Kośćielni ukazuią tu figurę, nawrocenia i powołania Żydow i Pogan na wiarę Chrześćiańską, a nie od rzeczy; obiema bowiem Pan Jezus pomogł, daiąc znać, iż po to na świat przyßedł, aby i Żydy i Pogany

gany zbawił. Wiec Zyda dotknieniem, Poganina słowem uzdrowił, ukazuiąc iż miedzy Zydy cieleśnie miał obcować, a Pogany słowem swoim do siebie nawrocić. O iakie my tu szerokie pole do nauk rozmaitych mamy. Przeto sie tym pilniey obiema hystoryom przypatrzymy.

W pierwszey obaczmy, oczyścienie tredowatego.

W drugiey, uzdrowienie powietrzem zarazonego.

Bedzie tu co uważać, tylko uszu powolnych nakłońcie, a mnie o tym mowiącego z pilnością słuchayćie.

Pan Jezus, z łaski swoiey S. serca a sumnienia nasze niech oczyści, aby były sposobne ku poiećiu słowa iego naświetszego, Amen.

I. Cześć. Okoliczności.

Hystorya o tredowatym zamyka w sobie cztery okoliczności. Pierwsza, ktorego czasu do Pana Jezusa przyszedł? druga, iako i ocz go prosił? trzecia, iako go Pan Jezus uzdrowił? czwarta, co mu, uzdrowiwszy go, rozkazał?

I. Kiedy przyszedł?

Pierwsza okoliczność wyraza Ewanielista temi słowy: Gdy zstepował Pan Jezus z gory. Było to, że wezwawszy Pan Jezus niektore ucznie na urząd Apostolski, wstąpił z nimi na gore, i podawał im tam summe nauki niebieskiey, ktorą z pilnością annotował i opisał Matteusz S. odprawiwszy ono kazanie, szedł z gory i lud wielki za nim. Ali mu sie zatym człowiek tredowaty trafił. O zaiste nie z trafunku, ale z osobliwey dyspensacyi Boskiey, człowiek ten tredowaty na ten czas do Pana przystąpił, zwłaszcza, aby Pan one nauke, ktorą z ust iego na gorze słyszeli, cudem znacznym potwirdził, i nauka Boska iasnie wyswiadczył. A k temu aby rzecza samą pokazał, po co z niebieskiey gory zstąpił, to iest, aby nas nedzne a grzeszne ludzie od dusznego tredu grzechow naszych oczyścił. Bo iako ten tredowaty nie mogł sobie pomoc, aż ten miły Pan z gory zstąpił: Tak właśnie i my nie mogliśmy sie ratować, aż Pan ten dobrotliwy, z swey gory niebieskiey nas nawiedził i prawdziwe nam oczyścienie w słowie i świątościach swoich zjednał. Przeto też iakoby z podziwieniem na tego tredowatego Ewanielista ukazuiąc, mowi: oto tredowaty przystąpił.

Słuchaymyż daley iako i ocz Pana Jezusa prosił? Przystedszy pokłonił mu sie mowiąc: Panie jeśli chcesz, możesz mie oczyścić. Powrzymyż tu z iedney strony na pokore, z drugiey na modlitwe tego tredowatego. Zetkawszy Pana z gory zstępuiącego, ofiarował mu trzy osobliwe a Bogu mile cnoty, zwłaszcza, pokore posłuszeństwo, wiare. Pokore ofiaruie gdy przed nim na oblicze swoie upada, unizaiąc sie iako proch przed stworzycielem swoim, i nauke nam daiąc, żebyśmy z pokorą a prawą unizonością, przed tego miłego Pana przystępowali, i nie wstydzili sie u nog iego leżeć. Bo iako Bernhardus pisze: Gdy sie modlimy, przystępuiemy przed Pana siedzącego na maiestacie swoim, ktoremu służą wszyscy S. Aniołowie. O wielkiey tam zaiste rewerencyi, wielkiey pokory potrzeba, cześcią na samego Pana,

Jako prosił.

Pokore tredowatego.

Bernh. Serm. Modo Orand.

XII. Jako iest hydrotycznym?

na, cześcią na maiestat, cześcią na dworzany iego pogladaiąc.

Posłuszeństwo.

Coż rzeke o posłuszeństwie tego tredowatego? Przyszedł kiedys Naaman Syryczyk do Elizeusza Proroka, prosząc aby go oczyścił od tredu iego. Elizeusz rozkazał do niego, aby szedł i umył sie siedm kroć w Jordanie. Czym sie Naaman barzo rozgniewał i obruszył. Lecz nic tu takowego po tym tredowatym nie widzimy. Wszystek sie na wola Panska puszcza. Panie, mowi, jeśli chcesz, jeśli wola twoia S., jeśli to bedzie z wietszą czcią i chwałą Bożą i z dusznym zbawieniem moim, racz mi zdrowie moie przywrocić. Nie iako ia chce, ale iako ty chcesz, niech sie dzieie we wszytkim wola twoia s. O świete posłuszeństwo. Takimić i nam w modlitwie bydź potrzeba. Bo mowi Jan S. Toć iest ufanie, ktore mamy u Boga, iż jeślibyśmy o co prosili według woli iego, słyszy nas.

2. Król. 5.

Wiara.

Wielka też była i wiara tego tredowatego. Bo nie mowi: jeśli sie za mną do Bogo przyczyniß, jeśli to albo owo uczyniß, ale jeśli tylko chcesz, możesz mie oczyścić. Takowey wiary i nam potrzeba. Wierzącemu bowiem, wszytkie rzeczy ku otrzymaniu są podobne. O cokolwiek byście, mowi Pan Jezus, modląc sie prosili, wierzćie że weźmiećie a stanie sie wam.

Marc. 11.

Lecz spuściwszy oczy z tredowatego, obrocmy ie na Pana Jezusa. Uzdrawiaiąc tredowatego troiako sobie postępuie: Reke wyciąga, dotyka sie go, mowi, chce bądź oczyszczony.

[Wyciągnął reke swoie Pan Jezus, nam na przykład abyśmy sie ludźmi choremi i owrzodziałemi nie brzydzili, i ochotnie ściągali rece nasze, gdy tego potrzeba ku ich wspomożeniu. Albowiem tym oświadczamy miłość naszę, ktora łaknące karmi, pragnące napawa, nagie przyodziewa: Wiele ludzi świetych tak sie Panu Bogu przysłużyło. A jeśliż pycha i chluba mizerna komu znacznemu tego nie dopuszcza, tedy przynamniey pieniędzy na lekarze niechay nie żałuie, i naymuie inszę ktorzyby miasto niego ubogie opatrowali.

Reke wyciąga.

Wyciągnąwszy reke Pan Jezus dotyka sie tredowatego. Dotyka sie go.

Tey ceremonii dziwować sie musimy. Bo dotykać sie tredowatego było przeciwko zakonowi Bożemu. Zakazał tego był Pan Bog. A też mogł go był Pan samym słowem bez dotknienia uzdrowić. Na coż tedy to dotknienie? Chćiał Pan okazać i oświadczyć moc uzdrawiaiącego ciała swego złączonego z Bostwem, przeciwko niektorym sektarzom, ktorzy udawaią, że człowieczeństwo Chrystusowe przy cudach nic wiecey nie czyniło, iedno to co i Apostołowie, kiedy cuda iakie sprawowali, albo iako laska Aaronowa przy cudach ktore czynił w Egipcie. Leczdaleko inaczey prawowierni Doktorowie i Patres Orthodoxi, o mocy ciała Pańskiego piszą: a zwłaszcza Athanazy S. wszytkie cuda sprawuie słowo w ciele, przez ciało i z ciałem.

Danæus contra Chemnitium.

Athan. I. de Trin.

Rzekł zatym Pan Jezus: Chce, bądź oczyszczony. O iakie dwie przedziwne a potężne słowa. Pierwszym poka-

Mowi chce bądź oczyszczony.

pokazał wielką dobroć swoie, i skłonność na ratunek każdego człowieka. A drugim wielką a prawie Boską moc swoie, i władze ktorey zażywa nad ludźmi choremi. O wdzięczne a ucieszne słowa i wszelkiey przyiemności godne, ktore przeciw wszelkim pokusom mogą utwierdzić wiarę i nadzieie naszę: abyśmy nic nie wątpili, że ten Pan i może i chce wszytkie zbawić, w utrapieniu pocieszyć, i ze wszelkich dolegliwości podźwignąć.

Ambr. in Luc. lib. 5. Ambrozy S. przypatruiąc się tym słowom, potężne w nich dowody przeciw heretykom niektorym upatruie i mowi: Chce mowi, dla Fotina, rozkazuie, dla Arryusza, dotyka się, dla Manicheusza. Zaczym dokłada Ewanielista, że był zarazem oczyszczon trąd iego. Znayże tedy, Chrześcianinie miły, lekarza prawdziwego, ktory nie ziołmi ani plastrami, ale słowem swoim wszechmogącym leczy i uzdrawia rany i ułomności naszę, i na ktorego nie pada ona pospolita przypowieść: Lekarzu ulecz samego siebie: Bo iest w nauce swoiey perfekt i doświadczony, leczy nie tylko ciała, ale też i dusze nasze, a tak nie połowice ale człowieka całego, czego żaden Medyk ziemski uczynić nie może.

IV. Co mu rozkazano czynić?

Słuchaymyż co Pan Jezus trędowatemu, oczyściwszy go, czynić rozkazuie? rozkazuie mu trzy rzeczy

I. Aby nikomu nie powiedał.

Pierwsza, aby tego nikomu nie powiedał. Bo mu rzekł: Patrz abyś tego nikomu nie powiedał. Ach na co o nasłodszy Jezu kazeż milczeć? Czyli nieiest rzecz słuszna uczynki Boskie rozgłaszać i opowiedać dziwne sprawy iego? i owszem. Bo tak mowi Anioł Pański: Dobra iest rzecz opowiedać sprawy Pańskie z uczciwością. Lecz że tu Pan Jezus zakazuie trędowatemu, aby tego nikomu nie powiedał, nam to ku nauce czyni, abyśmy w uczynkach naszych nie szukali chwały naszey, ale chwały Bożey. Do tego celu mają zmierzać wszytkie sprawy nasze. Ale ach niestety iako się w tym ludzie nie czuią i nie bacza. Niektorzy mają ten zwyczay, iż nie rzkąc żeby mieli innym bronić, ale i sami się chwalą, gdzącz właśnie iako kokoss kiedy iaie znieśie, zapomniawszy onego co mędrzec mowi: Niechay cię kto inny chwali, a nie usta twoie, kto obcy a nie wargi twoie. W każdey sprawie należy mowić: Nie nam Panie, ale imieniowi twemu day chwałe.

Druga, rozkazuie Pan trędowatemu, aby szedł i okazał się kapłanowi: Idź, prawi, ukaż się kapłanowi. Dziwuie się tym słowom Eusebiusz Emissenus, i mowi: Czemu do kapłana każeż Panie Jezu? Czemu rozkazuież aby się kapłanowi ukazał ten, ktoregoś ty ze wszytkich kapłanow naywyższym będąc uzdrowił? Ktoż będzie śmiał sądzić tego, ktory za twoim rozsądkiem czystym się wraca? I tamże zarazem ukazuie tego przyczyne mowiąc, że mu się dla tego kapłanowi ukazać rozkazał, aby przywiley kapłański potwierdził. Co za przywiley? Oto ten: Onym to należało że o trędowatych rozsądek czynili, nieczyste wytączali, czyścione przywymowali. Tego tedy przywileiu nie chce im brać Pan Jezus, uczac nas przykładem swoim aby

abyśmy przyznawali to co komu należy, co zwierzchności, to zwierzchności, co kapłanom to kapłanom.

3. Ma ofiarować dar swoy.

Trzecia rozkazuie Pan trędowatemu, aby ofiarował dar swoy, według przykazania Moyżeszowego. Idź, prawi, ofiaruy dar ów, ktory przykazał Moyżesz na świadectwo przeciwko nim. Obaczćiez tu, iako Pan Jezus dochodom kapłańskim nic nie uymuie, bo kto ołtarzowi służy, z ołtarza żyie. Mieli trędowaci w zakonie Moyżeszowym takowe rozkazanie, że przynosili na ofiarę dwu barankow i owieczkę łońską, i troie dziesięć części maki pszenney, i log oliwy. A ieże był kto ubogi, tedy iednego barana i ieden log oliwy, k temu dwie synogarlice, albo dwoie gołąbiąt. Z tych ofiar mieli też kapłani przychody swoie, ktore im Bog prawem wiecznym oddawać rozkazał. Aby tedy te przychody Kapłanom nie ginęły, odsyła Pan Jezus tego trędowatego do kapłana, uczac nas abyśmy i dziś kapłanom to co iest kapłańskiego oddawali.

3 Moyż. 14.

2 Moyż. 29.

Ale o tym na ten czas dosyć.

II. Część.

Okoliczności setnika.

Przebiezeliśmy za pomocą Bożą pierwszą historyą, drugą zaś Ewanielista w tych okolicznościach: Pierwsza, co to był za Setnik? Druga, gdzie mieszkał? Trzecia, za kim i ocz prosił? Czwarta, iako go Pan Jezus odprawił? Piąta, iako one odprawę setnik przyiął? Szosta co mu na to Pan Jezus odpowiedział.

I. Co za setnik był?

Pierwsza okoliczność ukazuie nam na setnika co zacz był? Hylaryusz powieda, że nie był poganinem, ale Żydem. Lecz przeciwna sentencya trzyma Chryzostom S. ktory że poganinem był, dowodzi nazwiskim iego, dowodzi i Ewanielią, ktora powieda, że takowey wiary Pan w Izraelu nie nalazł, iaka w tym setniku była. A iż tak iest, dziwować się muszę pobożności iego. Pisze bowiem o nim Łukasz S. że miłował narod Żydowski, i bożnice samże im zbudował. Samiż mu to starsi Żydowscy przyznawali, mowiąc tak do Pana Jezusa: Narod nasz miłuie, i onżeć nam zbudował bożnice. Obaczćie iaka pobożność była w tym setniku. Poganinem będąc zbudował Żydom bożnice: A dziś wola Chrześcianie budować staynie, gumna i stodoły, niżli kościoły. Kamienice, dwory swoie zdobią, a o domy Boże nie dbaią: dwory ich i domy z daleka się świecą, a kościoły lecą. Chowaią psy, pachołkow niepotrzebnych, ba i psow gromadę, a iednego księdza przy kościele wychować nie mogą. Ale iako czynią, tak się też niech nieba spodziewaią.

Hilar. in 8. c. Mat. Chrysost. Homil. 27 in Matth.

II. Gdzie mieszkał.

Mieszkał ten setnik w Kapernaum. A to było miasto w pokoleniu Issaschar, na południe, czternaście mil od Jeruzalem, w mieyscu wesołym i urodzaynym. Zkąd też nazwano było Kapernaum, to iest, miasto wesołe. Tam Pan Jezus zoczał kazać Ewanielią, tam cuda wielkie czynił, tam często mieszkał, aż też poczęto ie było zwać miastem iego. W tym tedy mieście mieszkaiąc ten setnik, miał sługę powietrzem zarażonego, a tak widzimy tu, że niemasz

Matt. 4.

nigdźiey tak weſołego mieyſca, gdźieby przećie żalu i ſmutku iakiego nie było. Zaczym wſędźieſmy niebezpieczni, wſędźie o przygodźie myſlić, a narychley w weſelu płaczu ſie ſpodźiewać potrzeba.

III. Za kim i oc proſił?

Słuchaymyż za kim i oc ten ſetnik proſił? Przyſędźy do Pana Jezuſa rzekł mu: Panie ſługa moy leży w domu potwornym rużony, i ciężko ſie trapi. O iaka pobożność.

Syr. 33. Pismo mowi: Jeźli maſz ſługę wiernego, miłuyże go iako duſze ſwoie, a iako brata tak go ſzanuy. Coż tu innego ten ſetnik czyni? Sługę powietrzem zarażonego maiąc, bieży do Pana, ſtara ſie o zdrowie iego, nie inaczey iedno iako o ſwoie własne,

pobożność ſetnika. Wiec nie mowi: Sługa moy leży w ſzpytalu, abo gdźie na ulicy, ale powieda w domu moim, dałacznać, że go, gdy zachorzał z domu nie wypchnął, iako czaſem niebaczni gospodarze czynią, gdy ſługa abo czeladnik zachorzeie, z domu go co rychley wypchną, nie dadzą opatrzyć, od głodu, od niewczaſu, umrzeć nie ieden muſi.

pobożność ſługi. Lecz i ſługa znać że ſie też był Panu dobrze zachował, zaczym go Pan iego tak barzo miłował, i tak ſie pilnie oń ſtarał. Bo pewnie, gdyby był łotrem, nigdyby oń tak pilnego ſtarania nie czynił. A tak uczećie ſie

Upomnienie do Panow. Eſez. 6. Panowie, ſtaranie czynić o ſługach ważnych, na was ono Duch Pański wola? Panowie wiedząc, że i wy ſami maćie Pana w niebieſiech, a wzgledu na oſoby u niego niemaß. A wy też ſłudzy chcećieli znać łaſke po Paniech ſwoich, ſprawuyćież ſie

Do ſług. iako na dobre cnotliwe należy, dogadzaycie Panom ſwoim iako naleſpiey możećie, bądźćie wierni, trzeźwi, ſkromni, tedy też Bóg za waże wierne poſługi ſerca Panow ważnych ku wam obroći, że was ani w chorobie, ani w żadney złey przygodźie nie opuſzcza.

Poyrzyymyż zatym na Pana Jezuſa, iako tego ſetnika odprawił? rzekł mu: Ja przyydę i uzdrowię go. O złote ſłowa, o dźiwna powolność. Setnik ledwie ſłowo wyrzekł, a Pan Jezus mu pomoc obiecuie. Duć prawie one ſłowa wypełnił: Jia.65.24 je pierwey nij zawołają, ia ſie ozwę: ieſzcze mowić będą, a ia wyſłucham! O bezbożna pycho niektorych ludzi, ktorzy ſie do ubogiego przyyść wſtydzą, mniemaiąc żeby tym ſtanu ſwego co naruſzyć mieli, gdyby ſie nieco unizeli. Słuchay co tu Pan i Bog twoy mowi: Ja przyydę. O iaka hańba. Bog ſie tak pokorzy, a proch ſie wynoſi. Uczmy ſie dźiatki miłe, uczmy ſie chore i niemocne nawiedzać, i wedłsug potrzeby a przemożenia im ſłużyć. Wy też medykowie, cerulicy, o takowa ſie powolność, ile ku ubożßym, ſtarayćie, chećićeli ady wam Pan Bog błogoſtawił.

Setnik uſłyßawßy ſłowa tak powolne i ludzkości pełne co mowi? Panie, prawi, nie ieſtem godźien abyś wßedł pod dach moy, ale tylko rzecz ſłowo a będźie uzdrowiony ſługa moy. O iaka pokora, o iakie uznanie niegodności. Takżeby ſie i nam przed tym miłym Panem unijać potrzeba. Bo na pokorne okiem wdźięcznym Pan ten patrzy. Boże day to, abyśmy ſobie i zaſługom naßym godności

żadney

żadney nie przypiſuiąc mowili: Nie ieſtem godźien, nie ieſtem godźien.

Wiara. Wiec nie tylko Pokora, ale i wiara iego ſie tu okazuie, bo wie, iż Pan Jezus iednym ſłowem mogł uzdrowić ſługę iego, choćby dobrze nie wßedł do domu iego. Czego ießcze podparł ſwym przykładem mowiąc: Bocieni i ia człowiek, pod moc inſzego, maiący pod ſobą żołnierze, i mowie temu: idź, a idźie, a drugiemu: przychodź, a przychodźi, a ſłudze moiemu: czyn to, a czyni. O gleboka wiaro. Własnie iakoby chciał rzec: Jeźli ſłudzy żołnierze moi, mnie człowieka śmiertelnego ſłuchaią, i czynią rozkazanie moie, iakoż daleko wiecey ty, ktory wßytkiey naturze rozkazuieß, wßytko ſprawić możeß: Jeźli rzeczeß chorobie, Odeydź, tedy odeydźie, a jeźli iey rzeczeß Przyydź, tedy przyydźie. Takiey wiary i nam potrzeba, gdy ſie albo ſami za ſobą, abo bliznemi naßemi w chorobie modlemy. Bo mowi Jakub 5. Modlitwa wiary, uzdrowi chorego. Jak.5,15.

VI. Co Pan Jezus odpowiedział.

Lecz ſpuściwßy oczy z Setnika, obrećmy ie na Pana Jezuſa, a nadſtawiwßy uſzu ſłuchaymy co mu Pan Jezus na iego ſłowa odpowiedźiał? O tym trzy punkta Ewanieliſta przypomina. Naprzod, pochwalił i zalećił wiarę iego: Potym uczynił proroctwo o powołaniu Pogan: a naoſtatek uzdrowił ſługę iego. Trzy punkta

Zalecenie wiary. Zalecaiąc wiarę iego Pan Jezus mowi do tych, ktorzy za nim ßli: Zaprawde, powiedam wam, anim w Izraelu tak wielkiey wiary nie znalazł: Jakżeż wiary? Oto takiey, wierzył ten Setnik, że Pan Jezus nie

bywßy u niego w domu miał uzdrowić ſługę iego. O pobożny Setniku, wielkaż ieſt wiara twoia. Nie miał takiey wiary on krolik, ktorego Syn gdy także w Kapernaum chorował, przyßedßy do Pana Jezuſa rzekł: Panie, zſtap pierwey nijeli umrze Syn moy. Nie miała takiey wiary Marta, ktora gdy iey brat umarł, rzekła: Panie, byś ty tu był, nie umarłby był brat moy. A tak ſłußnie Pan Jezus mowi, że nie nalazł takiey wiary w Izraelu. Przeto i nam o takowa ſie wiare ſtarać potrzeba, chcemyli co u Pana Boga uſzłomać. Jan. 11,32.

2. proroctwo o powołaniu Pogan

Daley mowi Pan Jezus: Wiele ich przyydźie ze Wſchodu i Zachodu ſłońca, i uſtędźą za ſtołem z Abrahamem, z Izaakiem i z Jakobem w Krolеſtwie niebieſkim. A Synowie Krolеſtwa będąc wyrzuceni w ćiemności zewnetrzne, tam będźie płacz i zgrzytanie zebow. Oto tu maćie proroctwo, o powołaniu Pogan, a odrzuceniu Zydow. Przez wiele ich ktorzy ze wſchodu i zachodu ſłońca mieli przyyść do znaiomości Boga prawdźiwego, rozumie Pan Jezus Pogany, a przez ſyny ſwiatłości Zydy. Owi mieli bydź przyięci, a ci odrzuceni. To wſzec niech nam będźie na przeſtrach. Bo jeźliż Bog przyrodzonym gałąſkom, i drzewu buynemu nie przepuścił, czegoż ſie my krzaczkowie leſni ſpodźiewać będźiemy?

3. Ozdrowienie ſługi.

Naoſtatek mowi Pan Jezus do Setnika: Idź, a iakoś uwierzył, niech ci ſie ſtanie, i dokłada Ewanieliſta, że uzdrowił ſługa tegoż godźiny. Obaczćie iaka moc ma modlitwa

krora pochodźi z wiary: Wßytko u Pana Boga upraßa, upraßa i cielesne, upraßa i dußne zdrowie, wßytko może. A iż tak iest, zdobywaymyż śie na takowa wiare oczyściwßy serca swe od sumnienia złego, a podnoßąc rece czyste wiernym sercem ku Panu naywyżßemu.

Zod. 10. Zamknienie.

A ty o dobry Jezu, iedyna pociecho i ućieczko naßa, porćie naß nawdzięcznieyßy, day nam to, żebyśmy śie we wßelkich dolegliwościach naßych, do ćiebie ućiekali, i łaske takowa, łakaś tym dwiema w ich utrapieniu okazać raczył naleść, a w dzień sądny z Abrahamem, z Izaakiem, z Jakobem w Krolestwie twoim usiesć mogli, i tam wiecznie odpoczywali, ciesząc śie z ciebie Pana tak dobrego, z Oycem i z Duchem S. krolugącego, na wieki wieczne, Amen.

Niedźiele czwartey po Trzech Krolach
Ewanielia u Matteußa S. w 8. Rozd.

A Gdy on wstąpił w łodź, wstąpili za nim i uczniowie iego. A oto śie wzrußenie wielkie stało na morzu, tak iż śie łodź wałami okrywała: a on spał. A przystąpiwßy uczniowie iego, obudźili go, mowiąc: Panie, ratuy nas, giniemy. I rzekł do nich: przeczżeście boiaźliwi, o małowierni? Tedy wstawßy, zgromił wiatry i morze: i stało śie ućißenie wielkie. A ludźie śie dźiwowali, mowiąc: iakiż to iest ten, że mu i wiatry i morze posłußne są?

Persona Pana Jezusowa.

TRzy rzeczy, stawia nam przed oczy ta Ewanielia świeta, Chrześćianie mili. Naprzod Persone Pana Jezusowa, że iest i człowiekiem, i Bogiem prawdźiwym. Przewoźi śie i przesypia w łodźi iako prawy człowiek: A iako Bog prawdźiwy rozkazuie morzu i wiatrom, a zarazem go słuchaią. Oboie przynośi nam wielka pocieche. Bo iż iest prawym człowiekiem, tedy zna dolegliwości naße: A iż iest prawym Bogiem, może nas znich wybawić kiedy mu śie podoba. Powtore ukazuie nam tez tu Ewanielia stan Kościoła Bożego. Ten podobny iest łodźi. Bo iako łodź na morzu rożnaitym niebezpieczeństwom podlega: Tak tez właśnie i Kościoł Boży. Szatan wßytkimi śilami nań ßturmuie, świat mu tez pomaga, iako Bernhardus mowi, zewßąd woyny, zewßąd strzały lecą, zewßąd niebezpieczeństwa, właśnie iak na morzu na okret wiatry i ßturmy rożmaite biią. Co uważaiąc Epifaniuß mowi: Podobny iest świety kościoł

Stan kościoła Bożego.

Bernh.

Epiph. Tom. fol. 97.

kościoł Boży łodźi, albo okretowi na morzu pływaiącemu. Potrzećie mamy tez tu w tey Ewanielii wyrażone ßcześćie człowieka Chrześćiańskiego na tym świećie. Poki Pan Jezus w łodke zwolenikow swoich nie wßedł, poty było morze ćiche i barzo spokoyne: Ale skoro iedno wstąpił, zarazem powstały wiatry i nawałności wielkie: Także i człowiek, poki za świątem idźie, ma pokoy: ale skoro śie namniey od niego odłączy, a Pana Jezusa śie całym sercem uymie, zarazem wßech nieprzyiaćioł dußnych nienawiść na śie garnie. Co my słyßąc tym pilniey te Ewanielią uważaymy, rozdźieliwßy ią na trzy cześći.

Ześćie łodźi chrześćiańskiej na świećie.

W Pierwßey, mamy wzrußenie wielkie morza, ktore śie stało gdy Pan Jezus w łodź wstąpił.

W Drugiey, uśpokoienie nawałności iego.

W Trzećiey, skutek ktory potym nastąpił.

Rozumiem to o was, że z pilnością słuchać będźiećie.

Pan Jezus, bez ktorego zawße i wßędźie źle, niech nam z łaski swoiey S. błogosławi w morwieniu i w słuchaniu, Amen.

WZrußenie wielkie stało śie na morzu, piße Matteuß ś., i zarazem obraca oczy naße, na konzyderacyą troiakich okoliczności. Pierwßa, za iaką śie okazyą stało? Druga, iako śie stało? Trzećia, co w ten czas Pan Jezus czynił?

Okazyą tego wzrußenia było weyście Pana Jezusa i uczniow iego w łodke. Bo tak piße Ewanielista: Gdy wstąpił Pan Jezus w łodź, weßli za nim uczniowie iego: a oto wzrußenie wielkie stało śie na morzu. Otoż tu iak we zwierćiedle widźićie, kondycyą i stan kościoła Bożego na tym świećie. Niżeli Pan Jezus w łodź wßedł z uczniami swoimi, było morze barzo spokoyne, nie słyßeć było ani widźieć żadnych nawałności, ktoreby łodce niebezpieczeństwem grozić miały. Ale skoro iedno w łodź wstąpił, a na morze śie puścił, aliści zarazem powstały wiatry, nawałności gwałtowne na łodź bić poczęły, chcąc Pana z gromadką iego w pośrzod morza zatopić. Cóż śie innego dźieie z kościołem Bożym? Niżeli na świat przyßedł Pan Jezus, cicho było i spokoyno na morzu tego świata. Poganie mieli do trzydźiestu tysięcy bogow, ktorzy w Rzymie do iednego kościoła nazwanego Panteon mogli śie zmieścić: Ale iako iedno Pan Jezus na świat przyßedł, Boże moy, iakie nawałności powstały przećiw iemu i kościołowi iego? ze wßytkich stron prawie, wzrußyły śie rozmaite prześladowania, straßnieyße daleko niżeli na morzu gornoletne wały. Za czasu Dyoklecyana Cesarza Diocletiokrutnego, we cztery Niedźieli do an. siedmnastu tysięcy Chrześćian pomordowano. Cóż rzekę o heretykach? Izali i ći na te łodke S. nie ßturmowali? cześćią Bostwa, cześćią tez prawdźiwego człowieczeństwa Panu naßemu nie przyznawaiąc. Lecz ktoż może wßytkie wiatry i nawałności wystowić i wyliczyć? Niech kto chce czyta hystorye kościelne, tam aż nazbyt tego naydźie. Nie wspomi-

nam co śie za pamięći naßey w Hyßpanii, w Niderlandźie, we Fran-
Przestroga. cyi dźiało. Pamietayćie to dla przestrogi, kto chce bydź prawym Chrześćianinem, bez prześladowania nigdy nie iest. Bo mu śie zaraz i świat, i ćiało i ßatan sprzećiwiaią, i ustawiczniez nim walcza. A tak gdy widźićie ze was prześladuią, pomniećiej na to, żeśćie śa w łodce Pana Jezusowey, w ktorey bez tego bydź nie mo-
2 Tym. 3. że. Bo mowi Pismo, że wßyscy ktorzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Prawowierny Kościoł nigdy bez woyny nie iest.

II. Jako? Sposob tego wzrußenia morza ukazuie nam w tych słowiech: Tak iż wały łodź okrywały. A to przez srogie i gwałtowne wiatry, ktore na ten czas powstały na morzu. A tu gdyby przyßło Filozofowi racye podawać, zkąd one wiatry były, rzekłby że pośły z ćieplych a suchych exhalacyy ziemie, ktore gdy od przećiwko biezącego zimna wzad pędzone bywaią, wielkie porußenie na źie-
Arist. l. 3. Meteor. mi i na morzu czynią. Bo tak o tym właśnie dyskuruie Arystoteles, i te racye wiatrow i śturmow gwałtownych ukazuie. I iestći to rzecz prawdźiwa w naturze. Wßakże my Chrześćianie, nie patrzemy tylko na to co natura i przyrodzenie sprawuie; bo to śą causæ secundæ: Ale postępuiemy wyżey ad causam primam, a ta iest Pan Bog Stworzyćiel natury, przez ktorą moc swoie Boską, kiedy i kiedy iedno chce, ukazuie. Bo nie od Eolusa, Boga wiatrow, iako Poetowie zmyślali, wiatry pochodzą, ale od Pana naywyższego, Boga nad Bogi, iako Jo- Jon.
naß świadczy, ktory gdy uciekał morzem od oblicznośći Pańskiey, pobudźił Pan na morzu wiatr wielki, i wzrußyło śie morze nawałnośćią wielką, tak barzo iż śie zdało, iakoby śie okręt rozbić miał. Czasem sprawuie tez to ßatan, ale z mocy od Boga dopußczoney, czego mamy przykład w ksiągach Jobowych, Job.
gdźie wźiąwßy ßatan dopußczenie od Boga, przyßedł od pußczy z wiatrem gwałtownym, i zatrzasnął czterni węgły domu, że upadł i pobił dźieći Jobowe. Przeto i ten gwałtowny wiatr w dźiśieyßey Ewanielii nizkąd ingd nie pośedł iedno od Boga, ku temu końcowi, aby Pan Jezus moc swoie pokazał, i ucznie swe tym więcey utwirdzał. Bo tez i potym iednego czasu, rozka- Mat.
zawßy uczniom aby śie przewieźli przez wodę, dopuścił że na onym przewoźie mieli wiatr przećiwny, i potym chodząc po morzu, wßedł do ich łodźi i uśmierzył niepogodę, aby ztąd poznali uczniowie chwałę i Maiestat iego.

W oney wielkiey burzy, co wźdy czynił Pan Jezus? Ewanielista pi- III. Co czynił Pan Jezus.
ße, że spał. A temu nikt śie niech nie dźiwuie. Bo iż prawdźiwie przyiął przyrodzenie naße, i stał śie nam podobny we wßytkim oprocz grzechu: Tedy tez iako prawdźiwy człowiek miał do spania swoie słuszne przyczyny. Pierwßa, Będąc z fatygowany ustawicznym kazaniem, potrzebował odpoczynku, bez ktorego człowiek trwać długo nie może. Zaczym

czym umyślnie w te łodź wstąpił, aby tam sobie odpoczął, i po pracy śie iako prawy człowiek przespał. Człowiek pospolity nie wierzy temu, co to iest ustawicznie kazać, rozumnie ią że to rowna praca. Ale my należpiey wiemy i doznawamy tego co to iest. Druga, chćiał tez tym spaniem swym oświadczyć prawdźiwe człowieczeństwo swoie. Człowiek bowiem chceli zdrowie swe zachować, śnu zażywać musi. Bo iako Me- Menand. Kazn. 3.
nander mowi: Sen iest zdrowiem ćiała. Syrach tez powieda, że sen iest wdźięczny człowiekowi ktory pracuie cennu.

A iż w ten czas kiedy Pan Jezus spał, one wiatry i nawałności morskie powstały, chćiał nam Pan Bog wyrazić obyczay myśli naßych. Bo gdy nas co przećiwnego dolega, tedy śie nam zda iakoby Pan Bog spał. Ktorych ludźi osobe opisuiąc Prorok mowi: Ocuć śie: Przecze śpiß Panie? przebudź śie: nie odrzucay nas na wieki. Lecz mowi na innym mieyscu tenże Prorok, że nie drzemie, ani zaśnie ten, ktory strzeże Izraela. Pokazuie śie wprawdźie często iakoby śpiącym, i nie ozywa śie zaraz, gdy nań wołamy: ale ma swoie przyczyny. Czym to cześćia aby wiary naßey doświadczył, cześćią aby nas gorliwßemi do Modlitwy uczynił, cześćią tez abyśmy nie ćielesnym srzodkiem, ale iemu samemu przypisowali wspomożenie naße, mowiąc z Dawidem S. one słowa: Pan oświecenie moie, i zbawienie moie.

Podźmyż daley a obaczmy w inne Pańskie ućiśenie tych srogich nawałności: O tym piße tym porządkiem Ewanielista: Zwolenicy z przestrachu budzą Pana: Pan ich gromi: Wstawßy uspokaia morze. Okoliczności.

Zwolenicy przystąpiwßy budzą I. Uczniowie budzą Pana.
Pana i mowią: Panie zachoway nas, giniemy. Obaczćiez tu co nie-
woła umie. Nigdy człowiek nie iest tak nabożny, iako w ten czas kiedy mu niewola przyćiśnie. Zkąd
i Prorok mowi: Panie w ućisku Iza. 26, 16.
ßukali ćie: gdy śie karał, wylewali modlitwy swe. O zaiste dobrze napisał Augustyn: Gdźie krzyża i pokußenia żadnego niemaß, niemaß też żadney prawdźiwey modlitwy. Złota ksi. ęść S. Augusta.
Widźimy to i tu na uczniach Pańskich. Widząc że gwałt, wołaią na Pana: Panie zachoway nas, giniemy. Orygenes piße, iż śie tak Origenes
byli pólekli, że nie pomiatu, ale gwałtem na Pana przypadli. Uczmyż śie tedy z tymi S. uczniami wołać na tego miłośćiwego Pana w każdey potrzebie i przygodźie naßey. Bo mowi Gregoryuß: Dla tego Gregorius.
bywaią ćiśnienie sprawiedliwi w kośćiele Bożym, aby ućiśnieni będąc wołali, wołaiąc aby byli wysłuchani, a będąc wysłuchani wielbili Boga, z miłosierdźia i dobrotliwośći iego.

Patrzćie co i tu Pan czyni: Gro- II. Pan ich gromi.
mi w prawdźie uczenie swe. Bo tez na to zarobili małowiernośćią swoią, i mowi im: Czemużeśćie boiaźliwi, małowierni? Jakoby chćiał rzec: gdźież wiara i ufność wasza? także mało dźierzyćie o wßechmocności moiey? Czyli rozumiećie, żebym wam miał dopuścić zginąć? Byli

iśćie

iście w nich co ganić, że się tak boiaźliwemi stali. Mogli byli mowić sami w sobie. By tej nie tylko morze i wiatry, ale i wßytkie bramy piekielne przećiwko nam powstały, nie lękamy się nic, ponieważ Pana przy sobie obecnego mamy. Bo ieźli Bog za nami, ktoż przećiwko nam będzie? Chrześćianie w Antyochyi nie byli tak boiaźliwi. Bo gdy iednego czasu srogie drzenie ziemie przypadło, w ktorym do czterech tysięcy ośmiset i siedmidziesiąt człowieka zginęło, a sudzie uciekaiąc z miasta wołali Kirye Eleyson, Panie zmiłuy się, tedy niektorzy pozostawßy, na drzwiach domow swoich napisali: Chrystus z nami, stoyćie. Itak ich Pan Bog zachował z łaski swoiey S. czytamy także o Juliusie Cesarzu, gdy iednego czasu przez morze iachał, a w wielkich nawałnościach i sternik o sobie począł wątpić, rzekł mu Julius: Ufay bezpiecznie, Juliusa wieziesz. I tak mu serca dodał, że bezpiecznie do brzegu przypłynął. O iak daleko wiecey godzilo się uczniom Pańskim, serca sobie dodawać, ponieważ nie człowieka tylko, ale Boga prawdziwego przy sobie mieli. Mogł był na ten czas kazdy z nich mowić one słowa Prorockie: Nie będę się bał złego, abowiemeś ty ze mną. Ale musimy im za złe nie mieć. Bo ieszcze nie mieli zupełney wiadomości o Boskiey mocy iego. I przeto mniemali, że nie wiedział co się z nimi działo. A tak raczey sami na się patrzmy, ktorzy często w ciężkich przygodach wßytkę nadzieię i ufność tracimy.

Rzym. 8. Hist. Eccl Ano 528.

Julius Cæsar.

Ps. 23, 4.

Coż daley Pan Jezus czyni? wstawßy zgromił wiatry i morze, i stało się ucißenie wielkie. Nie dziwuyćie się temu, że to ten sprawił, ktory i morze i wiatry stworzył. Czytamy bowiem u Hyeronima ś. gdy iednego czasu Epidaury w wielkim niebezpieczeństwie byli, rozumieiąc że ich morze miało zabrać i zatopić, zwłaßcza iż w ten czas tak było wezbrało, że gdzie przedtym suchemi nogami chodzono, tam w okręcie ieździć musieli. Posłali po Hylaryona starußka pobożnego, mießkaiącego na puszczy, proßąc go, aby się za nimi do Pana Boga przyczynił, i morze ono modlitwą swoią uspokoił. Poßedł mąż Boży nad brzeg morza, i uczyniwßy trzy krzyże w piasku, podniosł ręce swoie wzgore, proßąc Pana Boga o ratunek świe.). All iedną razą wały przed nim stanęły iako gory, ustąpiły na zad i ucißyło się morze. O iak daleko wiecey mogł to Pan Jezus sprawić, i ono wzburzone morze ucißyć. A tak widzimy tu, kto iest nalepßym obrońcą w nawałnościach morskich. Poganie mieli rozmaite bogi, do ktorych się w takowych przygodach uciekali. Jeźli powstały iakie wiatry, mieli Eola, ktorego bogiem wiatrow zwali. Jeźli się wzrußyło morze, mieli Neptuna. Ale precz, precz z tymi zmyślonemi bogi. Niemaß Mistrza lepßego nad Pana Jezusa Chrystusa, ktory skoro wßechmocnym słowem swoim wiatry i morze zgromił, stało się zarazem ucißenie wielkie. A nie tylko na morzu, ale też i w kościele swoim, wßelkie

wßelkie przećiwne burze i wiatry uspokoić może. Przeto też powiedział że bramy piekielne naprzećiwko iemu nie przemogą.

Matt. 16.

III. Cześć.

Ale iuż naostatek obaczmy skutek, ktory po tym uspokoieniu wiatrow i morza nastąpił. O tym tak pisze Ewanielista: Ludzie dziwowali się mowiąc: Coż to zacz, że mu i wiatry i morze są posłuszne. Było się zaiste czemu dziwować. Bo coż iest niespokoynieyßego iako morze? Coż się mniey zastanowić może iako wiatry, a zwłaßcza na morzu? A widzy skoro iedno Pan Jezus rzekł iako Marek S. pisze: Tace & obmutesce, ucißył się zarazem wiatr i stało się barzo cicho.

Mark. 4.

Nauki.

I. Pan Jezus Bog Wßechmocny.

A tak widzimy tu naprzod że Pan Jezus iest wßechmogącym Bogiem, także i Panem morza, ktorego ono słuchać musi. O iakoż tu nie wołać? Panie Boże zastępow, ktoż iest iakoś ty Pan mocny? ty panuieß nad nadętością morzką: gdy się podnoßą nawałności iego, ty ie skracaß. Zaden Krol i Monarcha ziemski tego uczynić nie może. Kserkses Krol możny, gdy kilka okrętow na morzu stracił, kazał ie rozgami siec, chcąc się nad nim szkody swoiey zemścić. Lecz mało się tym uraczył. Bo mocy nad morzem nie miał. Pan Jezus sam ma ten przywiley, po Bogu, iako Dawyd mowi: Postawie rękę iego nad morzem i nad rzekami prawicę iego.

Ps. 89, 9.

Kserkses morze rozgami siecze.

Psal. 89.

II Słowo ie-

Powtore, widzimy też tu i to, że słowo Pana Jezusowe iest słowo wßechmogące. Bo iako iedno pogroził wiatrom i morzu, zarazem ucichły. Teyże wßechmocności i dziś zażywa w kościele swoim. Przy rozgrzeßeniu skoro sługa Bozy imieniem iego mowi: Bywaiąc odpuszczone grzechy: zarazem odpuszcza Bog grzechy i ucisza się sumnienie iego. Toż czyni przy chrzćie S. toż przy ßafunku wieczerzy swoiey S. Słowu iego wßytkie rzeczy są podobne. Przeklęci, ktorzy mu niepodobność zadawaią.

go wßytko może.

Potrzećie, mamy też tu i to, że nas nierozumne kreatury w posłuszeństwie przechodzą. O iak często na nas Pan Jezus woła, o iak często mowi? milcz, nie mow o bliźnym swoim, nie nos go po kolendzie, zaniechay go szczypać na uczćiwey sławie iego. Zaczym u Proroka Izaiaßa mowi morze: Zawstydź się Sydonie; iakoby mowiąc: A więc to nie sromota i zelżywość twoia Sydon, iam iest posłuszne stworzyćiela swego, i granice które mi zamierzył, nie przeskakuie, a ty mu rebelliżuieß, i sprzećiwiaß się we dnie i w nocy. Wstydź się miasto Sydon, Tymiż właśnie słowy i dziś morze do każdego z nas mowi, zawstydzay się człowiecze. Ja gdy mi rozkaza milczeć, milcze, chociam iest nie rozumne, a ty rozumnym stworzeniem będąc, stworzyćiela swego słuchać nie chcesz. O zaiste iest się za co wstydzić. A tak nie day nikt na się wołać, słuchaymy głosu Pana Boga naßego.

III. Kreatury nierozumne ludzie rozumne przechodzą.

Izaia. 23.

Zamknienie. A ty o wßechmoggacy Panie Jezu, wßechmocnym słowem twoim przeraz serca naße, uspokoy wßelkie przeciwne wiatry, ktore na łodke kościoła twego S. biią, a day nam szczęśliwie przypłynąć do spokoynego portu żywota wiecznego, Amen.

Niedźiele Piątey po Trzech Krolach
Ewanielia v Matteußa S. w 13. Rozd.

DRugie podobieństwo przekożył im, mowiąc: podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi, rozśiewaiącemu dobre nasienie na roli swoiey. A gdy ludźie zasneli, przyßedł nieprzyiaciel iego, i nasiał kąkolu miedzy pßenicą, i odßedł. A gdy uroßła trawa, i pożytek przyniosła, tedy śie pokazał i kąkol. Tedy przystąpiwßy słudzy gospodarscy, rzekli mu: panie, izaliś dobrego nasienia nie nasiał na roli twoiey? zkądże tedy ma kąkol? A on im rzekł: nieprzyiaciel człowiek to uczynił. I rzekli słudzy do niego: a chceßże, iż poydźiemy, a zbierzymy go? A on rzekł: nie; byśći snadź zbieraiąc kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pßenice. Dopuśćcie oboygu społem rośc aż do żniwa: a czasu żniwa rzekę żeńcom: zbierzćie pierwey kąkol, a związćie go w snopki ku spaleniu: ale pßenicę zgromadźćie do gumna moiego.

Wyklad.

GDie zawßę Pan Jezus w kazaniech swoich słow iasnych zaźywał, Chrześćianie mili, ale często przez przypowieści i podobieństwa mowił. Abowiem potrzeba tego było, żeby śie wypełniło pismo ono Prorockie: Otworzę w podobieństwie usta moie, a będę opowiadał przypowiastki starodawne. Przeto i tu w tey Ewanielii S. dźisieyßey, w podobieństwie wźiętym od człowieka śieiącego dobre nasienie na roli swoiey, trzy Artykuły wiary naßey Chrześciańskiey obiaśnia. Pierwßy o kościele Bożym, pokazuiąc że iako miedzy pßenicą kąkol: tak też w kościele Bożym miedzy dobremi źli śie zawßiaią. Co też uważaiąc Augustyn S. mowi: w kościćle Chrystusowym i źli i dobrzy są. A tego nikt inßy nie iest przyczyną, iedno Szatan. Drugi, o sądnym dniu, pokazuiąc, co tam za sprawa będźie, zwłaßcza iako we żniwa. W ten czas bowiem Pan Jezus, przez sługi swoie Anioły, kąkol miedzy pßenicą wyrywać będźie, pßenicę do gumna swego zgromadzaiąc, a kąkol zbieraiąc ku spaleniu. Trzeći, o żywocie wiecznym, pokazuiąc, że wßyscy ktorzy w kościele iego miedzy złemi żyiąc, pßenicą wyborną byli, żywot wieczny odźiedźiczą, a inni zwłaßcza źli i niewierni do ognia wiecznego wrzuceni będą. Piękne to zaiste i ućießne nauki, ktore abyśmy tym lepiey zrozumieli, rozdźiele te Ewanielią na trzy części.

Pierwßa będźie o nasieniu Bożym.

Druga, o kąkolu szatańskim.

Trzećia, o żniwie oboyga.

Nie teskniyćie proßę, gdy o wßytkich trzech czastkach porządnie mowić będę, wßak was nad czas nie zatrzymam.

Pan Jezus rozśiewca naprzednieyßy, niechay z łaski swey rolą serc waßych uprawi, aby śię w nich zostać mogło nasienie słowa iego naświętßego, Amen.

I. Część. Okoliczności. Trzy okoliczności ukazuie nam do uważania część pierwßa, zwłaßcza: rozśiewce, nasienie, i rolą.

I. Rozśiewca. Rozśiewcę ukazuie Pan Jezus temi słowy: Podobne iest Krolestwo niebieskie człowiekowi, rozśiewaiącemu dobre nasienie na roli swoiey. Coż to za człowiek? nikt inßy iedno sam Pan Jezus. Bo gdy go uczniowie prosili, aby im rozpowiedźiał to podobieństwo, rzekł im: Ten ktory rozśiewa dobre nasienie, iest Syn człowieczy. Człowiekiem zowie śie względem wćielenia swego, w ktorym ciało człowiecze prawdźiwie na śie przyiął, i wyßedßy od Oyca swego, przyßedł na świat, dla nas nędznych ludźi, i dla naßego zbawienia, a iako w Symbolum Niceńskim śpiewamy: Stał śie człowiekiem. Rozśiewcą śie też nazwał, że śie z nami obchodźi, nie inaczey iedno iako pilny oracz z rolą swoią. On sam na rolą świata tego wyiezdża, i one sprawnie wzywaiąc do pokuty każdego człowieka, onemi wdźięcznemi a ućießnemi słowy: pokutuyćie, abowiem śie przybliżyło krolestwo niebieskie. On bery i żielsko, ostrą brona krzyża i rozmaitego utrapienia, z serc naßych wybiera. On krwią swą przenadroższą rolą serc naßych ku rodzeniu owocow dobrych sposabia, a gdy potrzeba, wdźięczny deßcz i przyiemną rosę łaski Ducha S. ku odwildzeniu spußcza. O iakoż śie tedy słußnie rozśiewcą nazywać raczy. Ciemu rozśiewcą nazwan.

II. Nasienie. Nasieniem są Synowie Krolestwa, to iest, wßyscy wierni a prawdźiwi Chrześćianie. Ci bowiem nie rodzą śie z rodźicow Chrześćiany. Bo co śie z ciała rodźi, ciało iest, ale ie Pan Jezus Chrześćiany czyni i synmi krolestwa. Przeto też właśnie są nasieniem iego. Piße o tym Jan S. w te słowa: Ktorzy go kolwiek przyieli, dał im te moc aby śie stali synami Bożemi, to iest tymi ktorzy wierzą w imie iego; ktorzy nie ze krwie ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga narodzeni są. A iako i przez coby śie to narodzenie dźiało, świadczy błogosławiony Apostoł Piotr S. mowiąc: Odrodzeni będąc, nie z nasienia skażitelnego, ale z nieskażitelnego, przez słowo Boże żywe i trwaiące na wieki.

III. Rola. Rola, iest świat, i wßytek okrąg ziemie.

Jan. 16.

Mat. 4, 17.

Jan. 3.

Jan. 1.

1 Piotr. 1, 23.

ziemie. Bo niemasz tego kraiu, gdzieby Pan Bog synow krolestwa i żywota wiecznego, przez słowo swoie
Matt. 28. Siać nie miał. I dla tegoż Apostołom swoim po wszytkim świecie iść i Ewanielią opowiedać rozkazał. A
Psal. 19. Dawid mowi: Głos ich wyszedł na wszytke ziemie, a słowa ich aż do kończyn świata. Jztąd kościoł Chrześciański nazwany iest powszechnym
Iren. lib. 3 cap. 11. kościołem, ponieważ, iako Ireneusz mowi, po wszytkim świecie rozsiany i rozproszony iest.

Znaymyż tedy wierność Pana naszego, ktory iako pilny Rolnik żadnego czasu, mieysca, okazyi nie opuszcza, nie opuszcza i narodu, gdzieby
Dzie. 10, 35. nie miał rozsiewać synow krolestwa, ale iako Piotr S. mowi, w każdym narodzie, obiera sobie ludzie wzięte i
Efez 4. przyiemne. I ku temuż końcowi postanowił w kościele swoim, niektore Apostoły, drugie Proroki, drugie zaśie Ewanielisty, niektore też Pasterze i nauczyciele, aby było ziednoczenie świetych i budowanie ciała i krolestwa iego.

Ale dosyć na ten czas o pierwszey częśtce.

II. Cześć. W Drugiey, mamy naukę o kąkolu szatańskim, o ktorym będziemy mowić tym porządkiem. Naprzod powiem łaskom ważnym co się przez ten kąkol znaczy? potym, za iaką okazyą miedzy dobre nasienie przychodzi? A naostatek kto go sieie.

Okoliczności.

I. Co znaczy kąkoł

Kąkolem nieszczęśliwym sąć synowie tego świata, to iest, wszyscy bezbożni a niewierni ludzie. Bo iako owdzie przez dobre nasienie rozumieią się synowie krolestwa, takie i tu przez kąkol ktory iest złym nasieniem, rozumieią się synowie szatańscy. Ci rodzą się z dwoiakiego nasienia. Jedno iest nasienie przewrotney nauki, a z tego rodzą się Zydzi, Turcy, Poganie, heretycy, i inni wszyscy niewierzący w Syna Bożego, Pana Jezusa Chrystusa. Drugie iest nasienie przewrotnego żywota, z ktorego się rodzą, cudzołożnicy, złodzieie, lichwiarze, pijanicy, obżercy i im podobni. Dzaiste słusznie ich Pan Jezus do kąkolu przyrownał. Kąkol ma do siebie złe przymioty.

Nasienie dwoiakie.

przyrownanie kąkolu.

I.

Pierwszy, że się szerzy i zatłumia pszenice, odeymuiąc iey wilgotności, aby rosć nie mogła? Coż innego czynią synowie złości? Jzali się także nie szerzą? Jzali syn ow krolestwa nogami swemi nie depcą? Jzali im żywności nie odeymuią, że wskurać przed nimi żadna miarą nie mogą? Jzali nie na nich narzeka Bog mowiąc przez Proroka? Nienawidzą, prawi, dobrego, a miłuią złe: odzieraią lud z skory ich, i mieso ich z kości ich. A iedzą mieso ludu moiego, a skore ich z nich zdzieraią, i kości ich łamią, i rąbią ie iako do garnca, a iako mieso do kotła.

Mich 3. 2. 3.

Drugi, kąkol choć go mloeą, dawa nieużyteczne nasienie: ktore się niczemu nie godzi: Tak właśnie i synowie tego świata, choć na nie Pan Bog krzyż i utrapienie dopuszcza, przecie oni w swą, żadne im karanie, żadne napownienie nie pomoga, co daley to bywaią gorsi.

2.

Trzeci, kąkolu nie rad gospodarz widzi na roli swoiey: Bo mu wiecey szkodzi, niż pożytku czyni. Takie i oni

w oczach Pańskich są mierzieni, i na żadne ich sprawy Pan patrzyć nie chce. Bo nie pochodzą z wiary.

Doświadczyie się tedy każdy iezliś tak nieszczęśliwym kąkolem nie iest, a staray się abyś był nasieniem dobrym.

II. Za iaką okazyą kąkol dobre nasienie przychodzi

Lecz słuchaymy, za iaką okazyą ten kąkol miedzy dobre nasienie przychodzi? Pan Jezus powieda, że w ten czas kiedy ludzie śpią. Przez spanie rozumie tu Pan Jezus troiakie bezpieczeństwo, za ktorym kąkol na rolą Boża przychodzi. Jedno przełożonych w kościele Bożym. Bo kiedy ci śpią, błędow ludzkich i grzechow nie karzą, i trzody sobie poruczoney na pieczy nie maią, to się iuż kąkolu spodziewać potrzeba. Baczył to dobrze Apostoł, przeto Biskupy Efeskie napominaiąc mowi: Pilnuyciez tedy samych siebie, i wszytkiey trzody, w ktorey was Duch świety postanowił Biskupami, abyście pasli Zbor Boży, ktorego nabył przez własną krew. Boć ia to wiem, że po odeyściu moim wnidą miedzy was wilcy okrutni, ktorzy trzodzie folgować nie będą. A z was samych powstaną mężowie, mowiący rzeczy przewrotne. Drugie bezpieczeństwo bywa przełożonych w Rzeczypospolitey. Bo kiedy i ci śpią, złości i występkow ludzkich nie karzą, ale owszem przez palcy na nie patrzą, to się kąkol nieszczęśliwy szerzy, ieden się od drugiego psuie. Bo gdzie niemasz kazni, tam też niemasz boiaźni, posłuszeństwa, rządu, pobożności, iedno złość a swowolenstwo. Przeto nie bez przyczyny Pismo S. na wielu

Przełożonych Kościelnych.

Dzie. 20, 28, 30.

2. Przełożonych świeckich,

mieyscach, i słowy i przykłady na przełożone świeckie woła, aby z urzędu swego, prawdziwą chwałę Boża forytowali, bałwochwalstwo tłumili, w pobożności prawdziwey i posłuszeństwie świetym poddane zachowywali, i sami im do tego powodem byli.

Przełożonych w stanie domowym.

Trzecie spanie bywa przełożonych w stanie domowym, iako to gospodarzy, rodzicow, opiekunow. Bo kiedy ci śpią, a nie bacza się w powinności swoiey, czegoż się po ich dziatkach, czeladce spodziewać potrzeba, iedno że z nich kąkol nieszczęśliwy urośćie. Przeto nie bez przyczyny sam Pan Bog o Abrahamie usty swymi powiedział, na ktore słowa życzyłbym abyście wszyscy pamiętali: Znam go, przeto przykaże synom 1 Mo. 18, 19.
swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiey, i czynili sprawiedliwość i sąd. Boże day to abyście się wszyscy w tym czuli, żeby nie było kąkolu na roli Bożey, ale szczyra pszenica synow krolestwa wybranych i wezwanych do żywota wiecznego.

III. Kto go sieie.

Pominąwszy iuż to wszytko, obaczmy też kto ten kąkol sieie? Pan Jezus tak powieda: Zo nieprzyiaciel przyszedszy, nasiał kąkolu miedzy pszenice i odszedł. Co to za nieprzyiaciel? Szatan nie inszy, ten się nie leni, nie cieszko mu biegać i krążyć we dnie i w nocy. W księgach Jobowych pyta go Bog: Zkąd idziesz? odpowiedział Job. 1, 7.
mowiąc: Okrążałem ziemie, i przechadzałem się po niey. Wiec ma sztuki i fortele swoie rozmaite, ktoremi ludzie łowi, i barzo sztuczne a chytre

ſamołowki na nie zaſtawia, a iako
Ambr. L. 10. Ep. 84. Ambrozy S. o nim mowi: Ma niezliczone ſpoſoby, ktoremi, kiedy chce, ludźiom ſzkodźić moze.

Przeſtroga A iż tak ieſt, coż tedy rozumiecie, iakiemi nam bydź potrzeba. O zaiſte nie bez przyczyny tak czeſto Pismo
Mark. 13, 33. S. zebyśmy czyli, wola. Patrzćież, mowi Pan Jezus, czuycie. a modlćie ſie.

1 Kor. 16, 13. Pawel też S. Czuyćież, prawi, ſtoycie w wierze, meżnie ſobie poczynaycie, zmacniaycie ſie.
1 Piotr. 5, 8 Piotr S. także. Trzeźwimi bądźcie, a czuycie. Oſtrożności bowiem wielkiey potrzeba, chcemyli tego nieprzyiaćiela zwalczyć, żeby abo z nas kąkolu nie czynił, abo go też za przyczyną naſzą, miedzy pszenice nie mieszał.

To z ſtrony drugiey cześći.

III. Cześć. Poyrzymyż też iuż na żniwo oboyga, tak pszenice iako i kąkolu. O tym dwoiakie ludycya naſtepuią. Jedne ſług, drugie gospodarza ſamego.

Judycya dwoiakie. Słudzy pytaią ſie o dwie rzeczy.

I. Sług, ktorzy ſie pytaią o dwie rzeczy. Jedna, zkądby ſie wźiął kąkol? druga, iezli ſie go miedzy pszenicą wyrywać godzi?

I. Zkąd ſie wźiął kąkol. O pierwszey mowi Pan Jezus: Przyſtąpiwszy ſłudzy gospodarſcy rzekli: Panie, izaliś dobrego naſienia nie naſiał na roli twoiey? zkądże tedy ma kąkol? Piękna to rzecz, kiedy ſłudzy dobr Pańſkich doglądaią, a zwłaszcza na wſiach urzędnicy, gdy często obchodzą pola Pańſkie, patrząc iako zboże ſtoi. Na takowego ſługe może Pan bezpiecznie ſie ſpuścić. Nie będzie miał ſzkody. Ale trudno o takowe ſługi, kiedy Pan czego nie doyrzy, trudno ſie na ſługe ſpuścić ma. Każdemu temi czaſy rece i oczy ku ſobie obrocone. Boże day to, aby wżdy w kościele Bożym tacy byli, coby pilnie upatrowali, co ſie na roli Bożey dźieie? iakie ſie owoce żywota i nauki w ludźiech nayduią? Bog widźi że tego potrzeba. Ale coż potym kiedy świat rozpuſtny, rewizyi żadney mieć nie chce, każdemu ſwawola ſmakuie, zkąd z urzędem ſwym Paſterze w lekkie uważenie przychodzą. Panu Bogu to poruczyć, ten będźie wiedźiał iako ſie ma mścić niewdźięczności ludzkiey.

Nauka ludźiom.

II. Odpowiedź gospodarſka dwoiaka.

Słuchaycie zatym drugiey rzeczy, o ktorą ſłudzy pytaią, mowią tak: Panie, chceszże, iż poydźiemy, a zbierzymy go? Tu iak we zwierćiedle obaczyć możecie, z iakim to ubolenim ſługom Bożym przychodźi, patrzyć na złe a bezbożne ludźie w kościele Bożym. Słudzy świeccy nie radźi kąkolu miedzy pszenicą Pańſką widzą: A coż rozumiecie o ſługach Bożych? O iak narzeka Prorok Micheaſz mowiąc: Biada mnie, jem iako oſtanki po ſprzątnieniu owocow letnich; iako pozoſtałe grona po zbieraniu wina: niemaſz grona ku ziedzeniu, pierwocin z owocu pragnie dusza moia. Pobożny z ziemie zginął, a ſzczerego niemaſz miedzy ludźmi: wszyſcy zgoła o wylaniu krwie myślą, każdy łowi ſiecią brata ſwego. Paweł też S. w liście do Galatow woła: Bodayże i odćieći byli, ktorzy wam niepokoyi czynią. Coż rzeke o dźiśieyszych czaſiech? Izali nie mamy ſłuſznych przyczyn, wołać także i narzekać na nieszczęśliwa kąkol w kościele Bożym, widząc tak

Mich. 7. 1. 2.

Cyprian. de Simpl. Prælat.

2. Na drugie pytanie.

Gal. 5.

Troiako.

1. Upatruie wszytkie niebezpieczeństwo.

tak wielkie zgorszenia złych, a Ewanielii S. nieposłuszných ludźi?

Lecz poruczywszy ie sądowi Bożemu, przysłuchaymy ſie odpowiedźi gospodarſkiey, ktora ieſt dwoiaka: Jedna na pierwsze. Druga, na drugie pytanie ſług iego.

Na pierwsze odpowieda temi słowy: Nieprzyiaćiel człowiek to uczynił. O tuż słuszyće, kto kąkolu miedzy pszenice naſiał, zwłaszcza nieprzyiaźny człowiek, abo zgoła nieprzyiaćiel. Ten nikt inny nie ieſt iedno ſatan, ktorego nieprzyiaćielem zowie Pan Jezus przeto, że ieſt głownym nieprzyiaćielem Bogu, ſłowu iego, uczynkom, ſłużbie i ſtworzeniu iego, i nie życzy nic dobrego narodowi ludzkiemu, ſtaraiąc ſie gdźie może, iakoby kościoł Bozy z gruntu wykorzenił, a krolestwo ſwoie po wszytkim świecie rozszerzył. 1 Kor. 11. A że mu ſie raz powiodło w raiu, tedy szczęścia ſwego uſtawicznie probuie, przemieniaiąc ſie w Anioła światłości. Ma też i ſługi ſwoie, pilne i czuyne, ktorzy, iako Cyprian S. pisze, udawaią noc za dźień, zginienie za zbawienie, rozpacz za nadźieie, niedowiarſtwo za wiarę, Antychryſta za Chryſtuſa, a wszytko czynią na zgubę ludzką, zginienie ich i potępienie wieczne. To pierwsza odpowiedź.

Na drugie pytanie odpowieda per ſententiam definetivam, niechcąc koniecznie, aby mieli kąkol wyrywać miedzy pszenicą. Bo mowi, nie. I dawa na to troiakie racye.

Naprzod upatruie wielkie niebezpieczeństwo i mowi: Byście snadź zbieraiąc kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenice. Niebezpieczna rzecz targać ſie na kościoł Bozy, i chćieć gwałtem plec miedzy pszenicą Pańską: Nie wie bowiem żaden człowiek, ktorzy za łaską Boża nawroceni bydź mogą. Azaż mało takowych, ktorzy bywszy kąkolem, ſtali ſie pszenicą? Noe upiiał ſie, Abraham był Poganinem, Dawid cudzołożnikiem, Matteuſz celnikiem, Piotr S. Apoſtoł, Marya Magdalena grzesznica, Pawel prześladowca, Cypryan czarnoksiężnikiem, Auguſtyn Manicheuſzem: a przecie bili potym ludźmi świetemi, uchowany Boże było ich zaraz z świata zgładźić, iakąby tu piękną pszenice było miasto kąkolu wyrwano? A tak nie chce tego Pan Bog, ani to ieſt wola iego.

Matt. 13. 1 Moy. 9. 1 Moy. 12. Matt. 9. Matt. 26. Dźie. 9. Nazian. Posidon in vita Aug.

2. napomina do cierpliwości. Po wtore napomina do cierpliwości gospodarz i mowi: Dobuśćie oboygu społem rość, aż do żniwa. Zrozumieyćie proſze te ſłowa dobrze. Bo ich niektorzy na złą ſtrone naćiągaią. Nie odeymuie Pan temi ſłowy, zwierzchności świeckiey miecza, nie odeymuie kaznodźieiom, rodźicom, gospodarzom, przyſtoynego karania. O zwierzchności świeckiey mowi Apoſtoł, że ſie iey bać potrzeba. Bo nie darmo miecz noſi, gdyż ieſt ſługą Bożym, mścićielem ku gniewu, przeciwko temu ktoryby źle czynił. O kaznodźieiach tenże mowi: Te ktorzy grzeszą, ſtrofuy przed wszytkimi, aby i drudzy boiaźń mieli. Coż rzeke, o rodźicach, gospodarzach, opiekunach: Izali Bog na nich in genere nie woła: Odeymyćie złość z pośrzod-

Rzym. 13. 1 Tom. 5. 20. 5 Moy. 13.

pośrzodku was. Lecz zakazuie tu Pan Jezus porywczey gorliwości, ktora ludźie uwiedźieni bedąc, bez rozsądku i boiaźni Bożey, gwałtownym i tyrańskim obyczaiem, zwykli te i owe w kościele Bożym znosić i mordować. A zowie to Pismo S. Rzym. 10. Gorliwością nie według umieietności. Potrzeba w tey mierze pamietać na one Doktora kościelnego Bernharda sentencyą: Gorliwość twoie niechay zapala miłość, niech informuie prawdą, niechay rządźi umieietność, i niech utwirdza stałość. Szczesliwaz to gorliwość, ktora te cztery cnoty, miłość, prawde, umieietność, stałość za towarzyßki ma: Krzywdy tam i bezprawia nie bedźie: nie bedźie obrazy sumnienia, ani tez rozgniewania Boga. A czegoż wiecey potrzeba? przeto źle czynią ci, ktorzy ogniem, mieczem, bez rozsądku woiuią.

III. Odwołuie się na żniwo.

Potrzećie odwołuie się gospodarz na żniwo, mowiąc: Czasu żniwa rzekę żeńcom, zbierźćie pierwey kąkol, a związźćie go w snopki ku spaleniu, ale pßenicę zgromadźćie do gumna moiego. Ach toćby miało syny tego świata ustrąßyć, że bedą do wiecznego ognia wrzuceni, iezliby śie nie upamietali. W ten czas bowie, iako Augustyn S. mowi, do zawiniony ch mąk beda odłączeni. Jako robili i co zasłużyli, tak im płacić beda. Lecz z drugiey strony synowie krolestwa do gumna. Niebieskiego zgromadzeni beda, związani i zebrani w wiązanką żywota, iako pismo mowi, ku zażywaniu rozkoßy wiekuistey, i pociech nieprzebranych.

Co my wiedząc, namilsi w Panu, staraymy śie, ile z nas bydź może, aby serca naße były rolą dobrą, niech tam nießczesliwy kąkol, nasienie ßatańskie, nie rośćie: tedy pewnie a pewnie do gumna niebieskiego zebrani bedźiemy.

A ty, o nawiernieyßy rozsiewcą, Panie Jezu Chryste, nie odwracay oblicza swoiego od roli swoiey S. pohamuy ßatana dußnego nieprzyiaćiela, niechay przekletego kąkolu na niey nie rozsiewa, nawroć wßytkie heretyki, aby synow krolestwa nie zwodźili. A nam wßytkim day czuyność i cierpliwość S. abyśmy przy słowie twoim mocnie stali, i statecznie ie wyznawali, a po tym żywocie nedznym wiecznie z tobą krolowali, Amen.

Niedźiele Szostey po Trzech Krolach

Ewanielia u Matteußa S. w 13. Rozd.

POdobne iest krolestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, ktore wziąwßy człowiek wsiał na roli swoiey. Ktore na mnieyßec iest ze wßytkich nasion; ale kiedy uroście, na wiersße iest ze wßytkich iarzyn; i ßkawa śie drzewem, tak iż ptacy niebiescy przylatuiąc, gniazda sobie czynią na gałązkach iego. Inße podobieństwo powiedźiał im: podobne iest krolestwo niebieskie kwasowi, ktory wźiąwßy niewiasta, zakryła we trzy miary mąki, ażby wßystka skwaśniała. To wßystko mowił Jezus w podobieństwach do ludu: a bez podobieństwa nie mowił do niech. Aby śie wypełniło, co powiedźiano przez Proroka mowiącego: otworze w podobieństwach vsta moie, wypowiem skryte rzeczy od założenia świata.

WJ ktorzy cuda przyrodzone, i dźiwy świata opisali, przypominaią foremne dowćipy niektorych ludźi, ktorzy na maluczkim mieyscu wielkie rzeczy wyrażali, Toxtor. in thes. tom 2. Pierwßy był Myrmecydes nieiaki, ktory karete we cztery konie, i wodźnice na nich siedzącego tak dowćipnie i ßtucznie uformował, że mucha usiadßy skrzydłami ie swemi okryła. Drugi był temu ieźli nie rowny, tedy podobny, ktory na wiśniowey pestce, okret ze wßytkim naczyniem tak subtelnie wyrzezał, że pszczoła na dragu żeglowego drzewa usiadßy, skrzydłami go swemi także okryła. Trzeći był Strabo pisarz, ktory Iliadem Poety Homera, wiele woyn, i utarczek w sobie zamykaiącą, spisał tak subtelnie, że ią w orzechu leśnym zawarł. Czego, o Boże wßechmogący, nie może dowćip ludzki? O Ezechyelu Proroku czytamy, że z rozkazania Bożego wźiąwßy cegłę, wyrył na niey miasto Jerozolimskie, i oblężenie iego, walły, obozy, taramy, o zaiste i ten Prorok S. na maley cegle wielkie rzeczy wyraźił. Lecz i tego i owych wßytkich daleko przewyższa Pan Jezus, ktory w podobieństwie o ziarnie gorczycznym i o trosze kwasu, wielkie a nieogarnione taiemnice krolestwa niebieskiego nam wyraża, i wßytkę kościoła swego Monarchyą wßemu światu ukazuie. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdźieliwßy te Ewanielią na trzy cząstki.

Plin. lib. 7 nat Hist. cap. 21.

Ezech. 4.

W pierwßey proponuie Pan Jezus podobieństwo o ziarnie gorczycznym.

W drugiey podobieństwo o kwasie.

W trzećiey ukazuie Ewanielista przyczyny, czemu Pan Jezus przez podobieństwa mowił.

Z pilnością proßę słuchaycie, wielkie w tak prostych podobieństwach rzeczy ustyßycie.

Pan Jezus, niech nas oświeći iasnością swoią z nieba, abyśmy to wßytko poiąć i zrozumieć mogli, Amen.

I. Część. co śie przez krolestwo niebieskie rozumie.

POdobne iest, mowi Pan Jezus, krolestwo niebieskie, ziarnu gorczycznemu. Przez krolestwo niebieskie na tym mieyscu kościelni Doktorowie rożne rzeczy rozumieią. Jedni Monarchą samego Chrystusa Jezusa. Drudzy kościoł S. Chrześćiański. Trzeći, słowo Boże, albo opowiedanie Ewanielii ś. Każde rozumienie miedzy tymi trzema, może mieć racye i dowody swoie słuszne.

Słowo Boże.

Lecz że o wßytkich trzech sentencyach, mowiąc, wieceyby śie musiało czasu strawić, nizeli zwyczay naß niesie, przyostatniey tylko zostaniemy, i pokaże krotko łaskom waßym, dla czego Pan Jezus słowo swoie S. do ziarna gorczycznego przyrownać raczy? przyczyny te są.

Ezemu?

Przyczyny.

1. Względem rodzaiu.

Czyni to Pan Jezus naprzod względem rodzaiu, potym względem własności ziarna gorczycznego.

Wzgledem rodzaiu z tych przyczyn.

1. Pierwßa, małe w prawdzie iest i liche ziarno gorczyczne, ale pretko i wysoko rośćie, rośćie wietße mowi Pan Jezus, niż wßelkie ziola ogrodne. Słowo Boże, Ewanielia krolestwa, mało co znaczna iest u świata, ießcze daleko mniey w rozumie ludzkim, a wßakże urosła wysoko, rozßerzyła śie po wßytkim świecie, i przerażiła ußy wßytkich ludzi. Cießąc i raduiąc śie z tego Paweł S. w liście do Rzymian mowi: Izali nie słyßeli? I owßem na wßytke ziemie wyßedł głos ich, i na kończyny świata słowa ich. A iż tak iest, starayże śie każdy, aby to S. ziarno w sercu twoim urosło wielkie. Wielkie mowie, w wiare, wielkie w boiaźń Boża, wielkie we wßytkie cnoty Chrześciańskie, ktore są owoce własne wiary z słuchania słowa Bożego pochodzące. Szcześliwy człowiek przed Bogiem i przed ludźmi, ktory śie o to stara.

Rzym. 10.

2. Druga, ziarno gorczyczne nie w polu ale w ogrodźie pospolićie śieią: i tam rośćie, tam śie właśnie kocha, tam bliskość swoie ukazuie. Bog wßechmogący także nie indziey śie z słowem swoim S. obraca, iedno do ogroda kościoła swego S. Tam to świete a zbawienne żniwo, na rolą serc ludzkich rozsiewa, chcąc aby rosło i owoc stokrotny przynosiło. A iemu aby ztąd sława i chwała rosła na wieki wieczne. Patrzże tedy człowiecze wierny, aby serce twoie było rolą: ilekroć sługe Bożego na katedrze widźiß, a on księgi otwiera, abyć czytał słowa Boże, westchniyże ku Panu Bogu swemu, abyć sprawił i sposobił serce twoie, i uczynił ie rolą dobrą. Wiedz to, żeś iest w ogrodźie Bożym, w ogrodźie w ktorym Pan Jezus przez usta sług swoich rozsiewa nasienie słowa swego ś. w serca ludzkie aby dosięgły aż do nieba.

2.

Trzećia, ziarno gorczyczne, powieda Pan Jezus, gdy urośćie stawa śie drzewem, tak iż ptacy niebieścy przylatuiąc gniazdo sobie czynią na gałęziach iego. O iak daleko wiecey do słowa Bożego ludźie śie zbieraią, żukaiąc pokoiu i bezpieczeństwa. Tam im namiley mießkać tam na bezpieczniey odpoczywać. Szatan bowiem ptak piekielny tam przystępu nie ma, i snadnie odstraßony bywa. Szcześliwi ktorzy tam mießkaią, zawße są weseli. Bo maią czym uspokoić sumnienie swoie ktore tak w śmierći iako i w żywoćie nie może sobą trwożyć.

3.

Obaczćiez iak pięknie a słußnie Pan Jezus, względem rodzaiu do ziarna gorczycznego słowo swoie S. przyrownywać raczy.

Wzgle-

II. Względem własności 1.

Wzgledem własności czyni to z tych przyczyn.

Przyczyna

Pierwßa, gorzka iest gorczyca temu, ktory iey zajywa: Ewanielia także iest słowo gorzkiego krzyża. Bo ponieważ śie przez nie krolestwo ßatańskie pustoßy, tedy zawße z sobą nienawiść ßatańską i prześladowanie świata przynośi tak owim ktorzy ią opowieduią, iako i tym ktorzy iey słuchaią. Co uważaiąc Apostoł powiedział, że wßyscy ktorzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Czegoż nie użyli Prorocy opowiedaiąc słowo Pańskie ludowi iego? O Panie, woła Jeremiaß, iestem na pośmiech kaźdy dzień, kaźdy śie ze mnie naśmiewa. Czegoż nie użyli sam Pan Jezus, z Apostołami swoimi, czyli ći nie wołali? dla ciebie cały dzień zabiiani bywamy, poczytaniśmy iako owce na rzeź naznaczone.

2 Tym. 3, 12.

Jer. 20, 7.

Ps 43, 13.

Rzym. 8, 36.

2. Przyczyna

Druga, ma to w sobie gorczyca, że w oczy kąsa i łzy z nich wyćiska: słowo Boże czego nie czyni? czyli oczu serdecznych nie przeraża? Czyli płaczu i łzow pokutnych nie porußa? Mężowie Izraelscy słyßąc słowo Boże z ust Piotrowych, rozżalili śie na sercu, i poczeli mowić do Piotra i innych Apostołow: Coż mamy czynić, mężowie bracia? Patrzćie, iak potężne iest i przeraźliwe słowo Boże.

Dzie. 2.

3. Przyczyna

Trzećia, pißą Medici że głowę czyści gorczyca, i kichanie czyniąc flussy na dol ściąga: Toż właśnie i Ewanielia sprawuie, zmysły i rozum naß od wßelakich błędow i faleßnych opinij oczyścia. Ona nas do zna-

Jan. 17.

iomości Boga prawdźiwego, i ktorego na świat posłał Jezu Chrystusa prowadźi. Ona nam doskonałą a Bogu miłą sprawiedliwość, w satysfakcyi i dosyćuczynieniu Syna Bożego ukazuie. O błogosławione ziarno, ktore tak zbawienne rzeczy w ludźiech śmiertelnych sprawuie.

4. Przyczyna

Czwarta, chwalą gorczycę, że też iad odgania, i kiedy kto chce weze, abo inne iadowite robaßtwo odstraßyć, tedy z gorczycę kadzenie czyni, od ktorego gadziny ućiekaią: słowo Boże podobną także, ieźliż nie więtßą moc ma. Szatana bowiem weza starodawnego, ze wßelkim iadem grzechu i śmierći umarza, i ßkodźić mu wiernym nie dopußcza. Zaprawdę, zaprawdę wam powiedam, mowi Pan Jezus, ieśliż kto słowa moie zachowywać będźie, śmierći nie oglada na wieki. Chryzostom S. powieda: że choroby ćielesne nauka Medykow leczy, a dußę choruiącą wymowy Boże. Przeto Jakub S. tak radźi: Z ćichością przyymićie słowo wßczepione ktore może zbawić dußę waßę.

Jan 5.

Serm. de Diverſ.

Jak. 1, 21.

5. Przyczyna Auguſt. Serm. de verb. Dom.

Piąta, pißę Augustyn S. że gorczyca wnętrznośći członkow zagrzewa, a drudzy dołi tego, że i żołądkowi gorącością swoią trawić pomaga, febry uśmierza, serce uweśela: Sprawuie i to w nas słowo Boże. Doznawßy tego oni dwaj zwolenicy, ktorzy z Panem do Emaus śli, mowią: Izali serce naße nie paliło w nas, gdy mowił z nami w drodze, i gdy nam pisma otwieral?

Luk. 24.

Powiedaią i to, że kto na kaźdy poranek na czczo parę ziarn gorczycznych

cznych potknie, ma bydź od paralija bezpieczny: A ia tez mowie, ze kto na kazdy dzień parę śie ziarnek słowa Bozego opatrzy, na duszy swey zarazon bydź nie może.

Maść gorczyczna. Medycy z soku gorczycznego maść czynią, ktora blonke z oczu zganiaią: Lecz nie mniey słowo Boze, wszelkie szkodliwe bielmo z oczu serc naszych zeymuie, że możem widźieć, iako mamy wierzyć, iako żywot swoy na świecie prowadźić, iako go nawet i szczesliwie skończyć mamy. O szczesliwe oczy, ktore maści tey gorczyczney zażywaią, bo i doczesnie i Ps. 119, 5. wiecznie oświecone beda. Coż innego rozumie Dawid Prorok, gdy mowi: Słowo twe iest pochodnią nogom moim, a światłością ścieżce moiey.

A iż tak iest w Panu namilsi, zakochaycież śie w tym ziarnie ś. często a gęsto onego zażywaycie, a zdarzy to Pan Bog z łaski swoiey S. że owoc i pożytek zbawienny w duszy i w sumnieniu swoim poczuiecie.

II. Cześć. Drugie iuż podobieństwo obaczmy, ktore proponuie Pan Jezus temi słowy: Podobne iest krolestwo niebieskie kwasowi, ktory wźiąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aby wszytka skwaśniała. Obaczcie tu proszę na pierwszym weyrzeniu, iakiey pilności zażywał Pan Jezus w opowiedaniu słowa swego ś. Nie iednym podobieństwem chćiał wszytko wyrazić, ale rożnych przypowieści zażywał, aby tym lepiey taiemnice krolestwa niebieskiego w serca nasze wpuścił. A to wszytko nie ku inszemu końcowi czynił, iedno aby nas tym predzey ku łukaniu, i obaczeniu drogi zbawienney potargnął. Powiedźiał w prawdźie Pan Bog: Beda te słowa, ktore Ja dźiś rozkazuie tobie, w sercu twoim: i bedźiesz ie często przypominał synom twoim, i rozmawiał o nich siedząc w domu twym, i bedąc w drodze, i kładąc śie, wstawaiąc. Alle coż potym, kiedy tego człowiek zaniedbywa, i na mandat Bozy pamietać nie chce, wzrusżony miłością ku nam Pan Jezus, w podobieństwach rozmaitych wyraża nam to, co nam i pomoc i zasłodźić może do zbawienia.

Pilność i wierność Pana Jezusowa.

Mat. 6. 7.

II. Podobieństwo słowa Bożego.

Co śie tknie podobieństwa o kwaśie, ma to w Pismie S. troiaką sygnifikacyą: Raz znaczy fałszywą naukę, ktorey względem powiedźiał Pan Jezus: Strzeżćie śie od kwasu Faryzeyskiego. Czasem znaczy skażony a bezbożny żywot, ktorego względem mowi Apostoł: Azaż nie wiecie, iż trocha kwasu wszytko zaczynienie zakwasza? Lecz na tym mieyscu pięć rzeczy zbawiennych Doktorowie kościelni rozumieią. Zdanie proszę ich słuchaycie.

Luk. 12.

1 Kor. 5.

Jedni rozumieią Apostoły Pańskie: Tey opinii iest Teofilaktus, ktory tak pisze: Jako kwas, by go było namniey, ciasto w śie wszytko przemienia: tak i wy, mowi do Apostołow, wszytek świat choć was nie wiele było, przemieniliście. O zaiste wszytek, wszytek świat trochą nauki swoiey transformowali, gdy z niewiernych narodow wierne poczynili. Augustyn S. ma to za wielki i do wierzenia niepodobny cud. Trzy rzeczy, mowi, do wierzenia są niepodobne, ktore śie przecie stały. Niepodobna do wiary że Chrystus Pan zmartwychwstał w ćiele, i do nieba wstąpił w ćiele: niepodobną, aby świat rzeczy tak do wiary niepodobne miał uwierzyć: niepodobna, aby ludźie nieznaczni i trocha ich rzecz tak do wiary niepodobną, tak skutecznie świata a na nim wszytkim uczonym perswadować mogli. Lecz nie dźiwuymy śie temu, byli oni kwasem świata, ktorzy nauką swą świat wszytek, przodki nasze, i nas teraz potomki ich zakwasili.

Kwas znaczy 1. Apostoł Theop. in Mat.

III. Dziecięca Duszy.

Drudzy rozumieią przez kwas słowo Boze, ktore gdy iedno człowiek wiarą mocną w serce swe przyymuie, zarazem śie inakszym stawa. Pyszny stawa śie pokornym, łakomy szczodrym, cudzołożnik czystym, piianica trzeźwim, owa każdy człowiek bywa inakszym. Kogożby słowo Boze przemienić nie miało? Przemieniło słowo Pańskie Saula prześladowcę, w Pawła wiernego Pana Jezusa wyznawcę. Innych co nie miara dźiele Apostolskie i kościelne hystorye wspominaią. Iedwie nie tu należą one słowa Pańskie: Błogosławieni, ktorzy słuchaią słowa Bozego, i strzegą go. Coż rzekę i o Pawle S.? ktory to twirdźi, że Ewanielia iest mocą każdemu wierzącemu do zbawienia.

Trzeći przez ten kwas rozumieią wieczerzą Pańską. Bo kto tey wiernym sercem pożywa, stawa śie inakszym człowiekiem, mieszka w Panu Jezusie, a Pan Jezus w nim. I może tak w żywocie iako i w śmierći mowić: O Panie Jezu, ia w tobie, ty we mnie. O świete powinowactwo! widźićie Chrześćianie, co wierne wieczerzy Pańskiey używanie umie? czemuż iednak tak nieochotnemi do tego iesteście? czemu dla lada nieznasek bankietu tak chwalebnego używania dźień za dźień odkładacie? O mocny Boze iakie niebaczenie? ciasto, trochę kwasu w śie wźiąwszy, wszytko skwaśnieie: a człowiek zaś sakrament przyiąwszy, wszytek śie wiernym, pobożnym, świetobliwym stani. Czyli sam Pan Jezus tego nie zeznał mowiąc: kto ie ciało moie, i pźie krew moie, we mnie mieszka, a ia w nim.

Jan. 6. 57.

IV. Wszelkie wierne. Chrysost.

Czwarći, rozumieią bydź kwasem, wszytkie wierzące. Tey opinii iest Chryzostom S. ktory na te Ewanielią pisząc mowi: Wszelki wierny kwasem bydź ma. Jukazuiąc tego racyą, dokłada, że słowem i uczynkiem zakwaszać ma, i Bogu pozyskawać bliźnego swoiego. Kwasem maią bydź rodźicy dźiatkom swoim, abyich zakwaszali, iako Apostoł mowi, w boiaźni Pańskiey: Tak czynił Abraham oćiec wiernych, ktoremu sam Pan Bog świadectwo takowe daie, mowiąc: Znam go; przetoż przykaże synom swoim, i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiey, i czynili sprawiedliwość i sąd. Innych prze krotkość nie wspominam. O nieszczesliwi rodźicy, przełożeni, nauczyćiele, ktorzy miasto boiaźni Bozey, we wszelką swawolą dźiatki, poddane, ucznie swe zaprawuią, o iak ćieszki rachunek Panu Bogu dać będą musieli. Coż rzekę?

Efes. 6.

1 Moy. 18. 19.

czym śie wymowig? gdy im Pan rzecze: nie byliście kwasem domownikom ku pozyskaniu, ale ku zepsowaniu.

V. Błogosławieństwo Boże. Cyrill. in Joh. l. 4. cap. 17.

Niektorzy przez kwas rozumieią błogosławieństwo Boze. Tey opinii iest Cyryl S. Biskup Alexandryyski, ktory tak pisze: Jako trocha kwasu wszytko zadziałanie zakwasa: tak małe błogosławieństwo człowieka samo w siebie pociąga, i laską swoią napełnia. I tym sposobem Chrystus w nas mieszka, a my w Chrystusie. O szczesliwyż to człowiek, ktory kwasem błogosławieństwa Bozego iest zaprawiony. Bo wszelką laską Boża i wszelkiemi darami, i wszelką sufficyencyą a zupełnością do zbawienia należącą będzie napełniony.

A iż tak iest, wiec śie o to błogosławieństwo Boże staraymy, wiarę żywą, życiem pobożnym, nabożeństwem szczyrem oświadczaymy, maiąc sumnienie wolne i czyste od wszelakiego występku, będąc prawi Bogu i bliźnemu.

III. Cześć.

POśpieszaiąc śie zatym ku końcowi, obaczćie proszę przyczyny dla czego Pan Jezus przez podobieństwa i proste przypowieści, taiemnice Przyczyny dwoiakie. krolestwa swoiego proponować raczył. Matteusz S. iedną tu tylko kładzie: Drugą przydaie Marek.

I. Przyczyna

Matteusz S. mowi: To wszytko mowił Jezus w podobieństwach do ludu, a bez podobieństwa nie mowił do nich, aby śie wypełniło co powiedziano przez Proroka mowiącego: Otworzę w podobieństwach usta moie, wypowiem skryte rzeczy od założenia świata.

Marek S. zaś pisze, iż dla tego przypowieści zażywał Pan Jezus, że inaczey wyrozumieć nie mogli, i poiąć taiemnic niebieskich, iedno pod onemi prostemi podobieństwy. Zaczym on akomodując śie audytorom i słuchaczom swoim, takowego sposobu zażywać musiał.

O iaka wiernosc Zbawiciela świata? Aby wszytkich zbawił, wszytkim dogadzać umiał. Przeto też ma ten tytuł w Piśmie ś., że iest Zbawicielem wszytkich ludzi, a nawiecey wierzących.

Zambnie.

Co my wiedząc w Panu namilsi, umieymy bydź posłuszni głosu iego świętego: niechay słodnieią w uszu naszych słowa wyrokow iego zbawiennych. Strzeżćie śie ludzkich nauk, ktore żadney pociechy nie podaią z siebie, ale czasu potrzeby wiecey trwożą i strasą.

A ty o naslodszy Jezu, przez wszytke wierność i życzliwość twoie, zmiłuy śie nad nami, posilay nas Duchem swoim S. abyśmy cie w słowie twoim S. do nas mowiącego słuchali, a zatym błogosławieństwo i żywot wieczny otrzymali, Amen.

Na

Na Niedzielę Starego zapustu,
Ewanielia u S. Matteusza w 20. Rozd.

BOwiem podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, ktory wyszedł barzo rano naymować robotniki do winnice swoiey. A zmowiwszy śie z robotnikami z groša na dzień, posłał ie do winnice swoiey. A wyszedszy o trzeciey godzinie, uyrzał drugie, ktorzy stali na rynku prożnuiący. I rzekł im: idźcie i wy do winnice, a co będzie sprawiedliwego, dam wam. A oni poszli. Zasie wyszedszy o szostey i dziewiątey godzinie, także uczynił. Potym o iedenastey godzinie wyszedszy znalazł drugie, ktorzy stali prożnuiący, i rzekł im: przecz tu stoicie cały dzień prożnuiący? Rzekli mu: iż nas nikt nie naiął; i rzekł im: idźcie i wy do winnice, a co będzie sprawiedliwego, weźmiecie. A gdy był wieczor, rzekł pan winnice sprawcy swemu: zawołay robotnikow, a odday im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych. A gdy przyszli oni, ktorzy o iedenastey godzinie byli naięci, wziął każdy z nich po groszu. Przyszedszy też i pierwsi, mniemali, że wiecey wezmą: ale wzięli i oni każdy z nich po groszu. A wziąwszy, szemrali przeciwko gospodarzowi, mowiąc: ci ostatni iedne godzine robili, a uczyniłeś ie nam rownymi, ktorzyśmy znosili ciężar dnia i upalenie. A on odpowiedziawszy, rzekł iednemu z nich: przyiacielu, nie czynię krzywdy, azaś śie nie z groszą zmowił ze mną? Weźmi co twoiego iest, a idź; chce bowiem temu ostatniemu dać iako i tobie. Azaż mi śie nie godzi czynić z moim co chce? czyli oko twoie złośliwe iest, iżem ia iest dobry? Takci będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi; abowiem wiele iest wezwanych, ale mało wybranych.

Iste nie bez przyczyny dzisieyszą niedzielę Łacinnicy nazwali Septuagesymą; od dzisia dnia bowiem, aż do wielkiey nocy rachowali przodkowie naśi, dni siedmdziesiąt, zmierzaiąc cośna septuagesyme synow Izraelskich, ktorą w niewoli Babilońskiey, przez lat siedmdziesiąt odprawowali. Bo iako oni na ten czas z wielkim pragnieniem przyszłego wybawienia czekali, gdyby lat siedmdziesiąt, według Proroctwa Jeremiaszowego minęły: tak i przodkowie naśi o tym czaśie

śie nic innego in votis nie mieli, iedno aby we zdrowiu a we błogośćiu dnia wielkonocnego, ktorego nas Pan Jezus z niewoli piekielney wybawić raczył, doczekać mogli. A jeby one ich desideria progres tym błogośliwßy wźiąć mogły, iuż dźiś zapußczali Post S. zaczynaiąc w miernośći i w skromnośći Panu Bogu służyli. O iakoześmy śie dźiś od ich nabożeństwa odstrzelili? O tym czasie żeleć, skakać, ieść, pić bez miary, to są pospolite obyczaie ludzkie, miernośći i trzeźwośći ani pytay: Od czego chcąc nas kościoł Boży odwieść, co rok te Ewanielią o tym czasie czyta, abyśmy śie uczyli, na co nas Pan Bog do winnice kościoła swego wzywać raczy, zwłaßcza ni: na marne prożnowanie, ale na pracą, w nadźieie błogodrobliwey zapłaty, ktora nas w dźień sądny pewnie a pewnie potkać ma. Bedźie zapłata hoyna. Bo nie względem zasługi, ale z błogiey łaski i miłosierdźia gospodarza niebieskiego bedźie oddawana. Mowmy o tym w imię Pańskie, rozdźieliwßy te Ewanielią na trzy części. Matt. 5.

W pierwßey ukazuie nam Pan Jezus iakim obyczaiem do winnice kościoła Bożego wchodźimy.

W drugiey uczy iakiemi nam w tey winnicy bydź potrzeba?

W trzećiey, co śie za zapłaty spodźiewać mamy.

Z pilnośćią proße słuchayćie, w prostym podobieństwie rzeczy i wielkie i potrzebne usłyßyćie.

Pan Jezus naywyßy winnice Bożey sprawca, niech tey Duchowney a świętey pracy naßey, błogosławi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

MJe inaczey do winnice kościoła Bożego przychodźimy, Chrześćianie moi namilśi, iedno za wokacyą i wezwaniem porządnym. O tym wezwaniu te okoliczności Pan Jezus w Ewanielii przypowiną. Pierwßa, kto nas wzywa? druga, dokąd? trzećia, o ktorym czasie?

Pierwßa okoliczność zamyka śie w tych słowiech: Podobne iest kroleśtwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi. Człowiek ten, iest Bog wßechmogący, Oćiec naß niebieski, stary a dobry gospodarz. Dom iego gdźie mießka iest niebo i ziemia. Bo tak mowi Prorok, iż niebo iest stolicą iego, a ziemia podnożkiem nog iego. Czeladź iego są wßyscy Aniołowie S. i ludźie wßyscy na ziemi. O iak mu tedy słußnie tytuł i urząd gospodarski służy. Nie dźiw że wyßedł. Bo to gospodarzowi właśnie należy wchodźić i wychodźić. A wyßedł nie iaką odmianą mieysca: Bo gdźież miał wynisć ten ktory niebo i ziemie napełnia? Ale wyßedł uczynkiem i sprawą wzywania ludźi, ktorą śie światu, właśnie iakby śie tez oczywiśćie ukazał, obiawił. O świete a nieslychane gospodarstwo. Wyßedł ten gospodarz niebieski, aby nas nędznych a grzeßnych ludźi wezwał.

Dokądże wźdy? Czyli do nieba, gdźie iest stolica iego od wiekow? abo do rau, z ktorego Adam wygnan? do winnice swoiey, mowi Pan Jezus. O iaką nam taiemnicę w tych słowiech wyraźił. Wspomina i indźiey Pismo S. winnice. Moyżeß pisße, iż Noe poczawßy sprawować źiemie, sadźił winnice. W źiemi też Chananeyskiey były tak sposobne winnice, iż gdy tam Moyżeß wyprawił szpiegi, urzneli gałąź z mačice winney, na ktorey było pełno gron, i nieśli ią na drwu drągach. Nabot też Izraelczyk miał winnice przepyßną, ktorey gdy Achabowi ustąpić nie chćiał, dał go ukamionować. Lecz nie o tych tu, ani tym podobnych winnicach mowi Pan: ale w podobieństwie winnice kościoł swoy rozumie, według wykładu Izaiaßa Proroka tak mowiącego: Winnica Pana zastępow, dom Izraelski iest. A Bernat S. powieda: Winnica Pańska iest kościoł. Oiak słußnie kościoł Boży winnicą Pan Jezus nazywa.

Winnica, nijeli śie sposobi, śiła kosztuie, śiła czasu, prace i nakładu bierze. Czegoż nie kosztuie kościoł Boży? Niebo, ziemia, morze i co w nich iest, nie stoi tak wiele. Śiła bowiem na kościoł swoy Pan Bog nałożył. Bo nie śrebrem ani złotem, ale nadrożßą krwią Syna swoiego sprawił Pan Bog te winnice swoie. Słuchay Pawła Apostoła, co o tym mowi: Powieda że go Bog nabył własną krwią swoią. Słuchay też i Piotra: Nie skażitelnemi rzeczami, śrebrem abo złotem, wykupieni iesteśćie, ale drogą krwią niewinnego i niepokalanego Baranka Chrystusa. A indźiey mowi Pismo: drogośćie kupieni.

Winnica w owocach swych wßytkie inne drzewa i ogrody przewyżßa: co Jotam w przypowieści wyraźił, gdy drzewa winną mačicę za krola chćiały obrać, rzekła: Izali opußcze moßz moy, ktory uweśela Boga i ludźie? a poyde abym wystawiona była nad drzewa? oiak wdźięczne są owoce, ktore ta S. winnica przynośi. Mačice winne rodząc grona wonność podaią: a tu co za owoce? co za wonność? słuchay co Apostoł mowi: Jeśteśmy, prawi, dobrą wonnością Chrystusową Bogu. Owoce zaś owoce pokuty.

Winnice co rok latorośli przymnażaią: Czegoż nie czyni Kościoł Boży? Izali śie w latorośli nie pomnaża? Latorośla każdy wierny, iako sam Pan mowi: Jam iest winną mačicą, a wyśćie latorośle. Obacz że tu iuż ieźli nie słußnie Pan Jezus Kościoł swoy do winnice przyrownał.

Zatym słuchaymy o ktorym nas czasie do tey winnice S. wzywaią? Rożne tu czasy i godźiny kładźie Pan Jezus. Jedne bowiem wzywa skoro na świtaniu, drugie o godźinie trzećiey: trzećie, o szostey: czwarte o dźiewiątey: piąte, o iedenastey godźinie. Te godźiny Doktorowie kościelni rożnie wykładaią. Jedni referuią ie na rożne wieki świata, iako Hyeronim S. gdźie przez pierwßą godźinę rozumie wiek pierwßy od Adama aż do Noego, o ktorym mowi Pan Jezus: Wyßedł skoro na świtaniu. Przez trzećią godźinę rozumie drugi wiek od Noego aż do Abrahama: o ktorym mowi Pan: a o trzećiey godźinie wyßedßy wyrzał drugie ktorzy stali na rynku prożnu-

Matt. 20. Przypowieść o winnicy.

4 Moy. 13. 1 Król. 21. Obłud. 6. Kroł. Winnica co znaczy? Kościoł Bożt. Jan. 15. Bernhard Ser. 62. Jan. Przypowieść o winnicy. 1. Według nadrzędu. Dźie. 20. 22. 2 Piotr. 1. 18. 19. II. Dokąd. 1 Kor. 7. 23. 2. Według porządku. Sedź 9. 1 Moy.

III. O ktorym czasie.

O godźinach dania Doktorow.

I. rozumieią wieki świata. Hier. in c 20. Mat. Er lib. 2. adv. Jovinian.

S znu-

żnuiący, i rzekł im: idźcie i wy do winnice moiey, a co będzie sprawiedliwego, dam wam. Szosta godzina znaczy wiek trzeci, od Abrahama aż do Moyżesza i zakonu iego. Dziewiąta, wiek czwarty, ktory w sobie zamyka Moyżesza i Proroki. O tych dwu mowi Pan w Ewanielii. Zaśie wyszedszy o szostey i dziewiątey godzinie także uczynił. Jedenasta godzina znaczy Apostoły i narod pogański. O ktorym mowi Pan: O iedenastey godzinie wyszedszy, nalazł drugie stoiące i rzekł im: przecz tu stoicie cały dzień próżnuiący? idźcie i wy do winnice, a co będzie sprawiedliwego weźmiecie.

Obaczciez tu z iaką pilnością gospodarz niebieski, każdego wieku świata, ludźi do winnice swoiey wzywał. O niewymowna łaskawości i dobroći Pana naszego! Jakoż cie tu nie miłować Boże wszechmogący, ktoryś nas tak wielce umiłował i ulubił sobie? dusza wierna, bądź wdzięczna takowey dobroći i miłosierdźia Pana Boga twoiego, a nie zapamietay nigdy dobrodźieystwa iego.

2. Rozumieią rożne lata i wiek człowieczy Gregor. Hom. 19. in Evan.

Drudzy te godźiny referuią na rożne lata i wiek człowieczy, iako Grzegorzuż ktory przez świtanie rozumie dźieciństwo: przez trzecią młodzieństwo: przez szosto wiek męski: przez dźiewiątą starość, przez iedenastą zgrzybiałość: O iaka znowu dobroć Pana Boga naszego tu sie nam ukazuie, ktory iako każdego wieku świata, tak też każdego wieku człowieczego wzywa ludźi, aby mu służyli. Jednych skoro z dźieciństwa, iako Samuela, Jeremiasza, Jana Chrzćiciela: drugich w młodzieństwie iako Jana Ewanielistę: trzecich w męskich leciech, iako Apostoły: drugich zaś w starości, iako Symeona, Anne Prorokinią: niektorych też w zgrzybiałości, abo tudzież przed śmiercią, iako onego łotra na krzyżu.

A iż tak iest, mowi Eusebiusz Emissenus, nie ma tu żadnego mieysca rozpacz, nie ma wymowka ponieważ każdego wieku i na każdą godźine człowiek grzeszny bywa przyiety. Bo ktoryby sie kolwiek godźiny człowiek grzeszny nawrocił, i westchnął ku Panu, żyć będzie a nie umrze. Chociaż i o iedenastey godźinie, i na ostatnim stopniu żywota swoiego, Pan go nie odrzuci od taski swoiey ś. Ale ach niestety, iż snadź niektorzy tey taski i dobroći Pańskiey opacznie używaią na swe zatracenie, zwłaszcza ktorzy mowią: Gdyż Pan Bog tak miłosierny iest, że każdego przyymuie, chociaż i ostatniey godźiny, tedy teraz świata niech zażywam, a potym sie nawroce godźine przed śmiercią: O nieszczesny człowiecze. A maszże przywiley na to, że będziesz miał te godźine przed śmiercią? Aza nie wiesz co sam Pan Bog do takowych mowi: Wołałem was, prawi, a wyście nie chcieli, wyciągałem ku wam rece swoie, a wyście nie dbali, wzgardziliście wszytka rada moią, ia sie też śmiać będę z waszego zatracenia.

Ale dosyć o pierwszey czesći: Podźimy do wtorey.

Oba-

II. Cześć.

Obaczćie, proszę z pilnością, iakimi nam w tey winnicy Bożey bydź potrzeba? Naucza nas tego robotnicy do winnice wezwani, tylko sie im pilnie przypatrzmi. Coż czynią? Trzy rzeczy o nich Pan przypomina: Jedna, że poszli do winnice: druga, że pracowali w winnicy: trzecia, że tam byli aż do wieczora.

Trzy rzeczy co mamy nam potrzebne.

O pierwszey mowi: A oni poszli. O piękna powolności! Nie rozmyślali sie, ale zaraz skoro głos gospodarski usłyszeli, poszli do winnice. Pierwsi nie wymawiali sie, że nazbyt rano było, zwłaszcza na świtaniu. Drudzy, że iuż nie rychło, zwłaszcza trzy godźiny na dźień. Trzeći że bardzo gorąco, zwłaszcza o godźinie szostey w południe? czwarći i piąći nie mowią, że iuż pozno było, ale każdy idzie na robote swoie. Przeto i ty tak uczyń, Chrześciański człowiecze, ieśli cie Pan Bog wzywa w dźieciństwie abo w młodzieństwie, idź w imie Pańskie, nie mow młodym, ieszczem świata nie zażył; pomni i na to, że przeklety człowiek, ktory kwiat młodości swoiey ofiaruie diablu, a drożdże starości swoiey Bogu: o iak to szczesliwy ktory iarzmo Pańskie nosi w młodości swoiey. Jeśli cie też wzywa w srzednim wieku twoim, nie odkładay do starości; bo nie wiesz w ktorym cie wieku śmierć zaydzie. Augustyn S. mowi Pracować nie chcesz, a ieśli będziesz żyw aż do starości nie wiesz. Niemaż listow, przywileiow na to, nie wiesz czasu ani godźiny, w ktorey Pan przyydzie. Możesz w okamgnieniu umrzeć. Praca twoia, wiara twoia, pokuta twoia kody? A ieśli cie też Pan Bog wzywa i w starości twoiey, nie mow, że iuż nazbyt pozno. Bo namiłosierniejszy i nadobrotliwszy Pan Bog na czasy względu nie ma, ale ktorey kolwiek godźiny grzeszny człowiek do niego westchnie, będzie wysłuchany i do łaski przyiety, on i w starości pokutuiącemi nie gardźi. Zaczym nie pogardzay i ty wołaiącym iego. Uczyń tak iako wierny naiemnik czyni, ktory im poźniey na robote przyydźie, tym pilniey pracuie, żeby tego co omieszkał, w onym krotkim czasie powetował: Także i ty uczyń, boiny iako napilniey możesz boy dobry, zachoway wiare, i sumnienie dobre.

Haymo in Dominicam SePt.

A daley co: Robotnicy wezwani do winnice, poszli nie na próżnowanie, ale na praca. Takżeć i tobie człowiecze nie próżnować ale pracować w winnicy Pańskiey potrzeba. A ta praca iest siedmioraka. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha. Słuchaycie, słuchaycie moi namiłsi, co was za praca w winnicy Pańskiey czeka.

II. Praca.

Praca siedmioraka.

Jedni powinni pracować według wezwania swego, na co kogo Pan Bog powołał. Jeślis kaznodźieia, pilnuy wezwania swego, bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w Duchu, w wierze, w czystości, nauki pilnuy, nie wstydzay sie Ewanielii ś. Staray sie abyś sie stawił doświadczonym Bogu robotnikiem. Przepowiedzay słowo, przynaglay, w czas nie

I. Praca wezwania.

1 Tym. 4, 12. 2 Tym. 1. 2 Tym. 2, 15. 2 Tym 4, 2.

w czas, karz, strofuy, napominay z wßelką cichością i nauką. Jeźlis przełożony w rzeczypospolitey, pomniy na urząd swoy, Powinność twoią nie tylko niewinnego bronić, ale też i mieczą na wyćiećie zeschłych a niepożytecznych latorośli, używać. Jeźlis gospodarz, maß czeladke, maß dźiatki, twoia powinność, twoy urząd dyscypliny i karności domowey często zażywać. Jeźlis sługa, urzędnikiem, miey swoie na pieczy. Pomniy że nie tylko Panu doczesnemu, ale i naywyższemu musiß dać rachunek. Owa każdy swego urzędu pilnuy, na ktory cie Pan Bog twoy wezwać raczył.

2. Praca serdeczna.

Drudzy maią pracować sercem. O iąk świeta a zbawienna praca. Ta nic innego nie iest, iedno wiara w Pana Jezusa Chrystusa. Ta praca wßytkim ludźiom należy. Bo co się bez wiary dźieie, grzechem iest. Wiec wiarą bywa wierzono ku sprawiedliwości. Tu też właśnie należy pokuta, ktora nie tylko giestami pozwierzchnemi, ale i sercem odprawowana bydź ma. Tak pracował krol Dawid, Marya Magdalena, Piotr Apostoł, Zacheuß, i oni celnicy z grzeßnikami, ktorzy się przybliżali do Pana Jezusa, aby słowa iego słuchali. Bo im pewnie grzechy odpußczone będą.

Rzym 14. Rzym 10. Pokuta. Łuk. 15.

9. praca ustna Modlitwa.

Rzeczi maią pracować usty, a ta praca iestći modlitwa twoia, ktorąs bez przestanku czynić powinien, modląc się we dnie i w nocy, i dźiękuiąc nie tylko sam za się, ale i za bliźne swoie. O iak to ciężka praca. Agaton pustelnik pobożny mawiał:

Tom. 2. Agaton.

Modlitwa iest uczynek ze wßytkich napracowitßy: O iście napracowitßy. Bo w ten czas kiedy się modlemy, serce, myśli, członki wßytkie, ciało, dußa, maią się z nami modlić. Przeto też ono i Dawid mowi: Błogosław duße moia Panu, i wy wßytkie wnetrzności moie świętemu imieniowi iego.

Ps. 102.

Czwarći maią pracować ußyma. Bo i ußy muszą nieprożnować w winnicy Pańskiey. O iak często woła Pan Jezus: Kto ma ußy do słuchania, niech słucha. Ilekroć kaznodźieia na katedre idźie, zawße maią bydź pogotowiu ußy waße, aby słuchały. Ale, o iakie niedbalstwo? iako gnuśność często widźimy? Przychodźićie na kazanie, a myśli waße kędy? Obyzeście pamietali na ono co Pan Jezus mowi: Błogosławieni, ktorzy słuchaią słowa Bozego, i strzegą go. Powiedźćie proße, na coście się tu teraz stawili? czyli nie na te ußną pracą? doświadczćież się tedy ieźli pilnie, ßczyrze, wiernie, i pożytecznie pracuiećie.

4. Praca ußna.

Reku też nie trzeba żałować w tey winnicy ś. I te pracować maią, opatruiąc potrzeby w kościele Bożym, w Rzeczy P. w ßpytalach, po domiech, po ulicach, po drogach, wßędźie zgoła, gdźie człowiek ubogi a niedostateczny leży. Niech się reka twoia wyćiągnie, przykładem onego miłosiernego Samarytana, ktory uyrzawßy napoły zabitego, poßedł i zawiązał rany iego, a nalawßy oliwy i wina włożył go na bydlątko swoie, i wiodł do gospody, a miał o nim pieczą, i nazaiutrz odiezdźaiąc wyiął dwa

Mat. 6. Rzym. 6, 19. Łuk. 11.

diwa grosza, a dał gospodarzowi, ieby miał oń staranie. Błogosławiony, mowi Dawid, ktory ma baczenie na potrzebnego, w dźień zły wybawi go Pan: Pan go będźie strzegł, i żywić go będźie błogosławiony będźie na ziemi, ani go poda na wolą nieprzyiaćioł iego: Pan go posili na łożu niemocy iego, wßystko leżenie o odmieni w chorobie iego.

Ps. 40.

6. Praca wßystkich członkom

Coż rzeke i o innych członkach? Czyli i te pracować nie maią? Maią i te pracą swoie; do ktorey napominaiąc Apostoł mowi: Jakoście stawiali członki waße na służbe nieczystości i nieprawości, ku czynieniu nieprawości: tak teraz stawiaycie członki waße na służbe sprawiedliwości ku poświęceniu: O iak świeta a potrzebna praca. Tać wiare naße oświadcza, ta nas Bogu i ludźiom po wierze S. zaleca.

Rzym. 6, 19.

7. praca krzyżowa.

A dośćże iuż na tym? Nie dośyć. Siodma ießcze praca następuie, trudna barzo i ciężka. Szczesliwy, kto w niey wytrwa. Tać iest praca krzyżowa. O Jezu, iak wiele trybulacyy sprawiedliwych ludźi? W ktorych ciężar dnia i gorącość znosić muszą? Ale iuż naćiężßa praca bywa, kiedy się dußa z ćialem rozstać ma. Szczesliwy, kto z Pawłem S. mowić może: Dobrym boy boiował, biegiem wykonał, wiarem zachował: zatym odłożona mi iest korona sprawiedliwości, ktorą mi odda w on dźień Pan, Sędźia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wßystkim ktorzy umiłowali żarwne pyzyśćie iego.

Ps. 22. 2. Tym. 4, 7. Łuk. 10.

Otoż maß, mow namiłßy słuchaczu, iakim obyczaiem iżaß w winnicy Bozey pracować, słuchayże tedy, czegoć ießcze potrzećie potrzeba?

III. Potrzebać wytrwania. Bos słyßał, że ći robotnicy trwali na robocie aż do końca, jaden z nich nie wybiegł, tak ći co pozno iako i owi, co rano na świtaniu do winnice weßli. Biada wam, mowi medrzec, ktorzyście utracili ćierpliwość; bo coż czynić będźiećie, kiedy was Pan nawiedźi. O iakoż dźis siła takowych.

Wytrwanie. Syr. 2. 15. 16. Troiaki rodzay ludźi.

I. Niechcący

Jedni, zgoła do tey winnice S. iść nie chcą, i wolą stać na rynku świata tego prożnuiący. Ći są Epikurowie, odßczepieńcy, Apostatowie, ktorzy nie uważaią że procz kościoła niemaß zbawienia, a iż kto w prawey winnicy nie iest, zbawion bydź nie może.

2. Prożnuiący.

Drudzy acz weßli do winnice, i intromissyą na chrzćie S. wźieli: A wßakże pracować nie chcą. Pełen świat takowych ludźi. Azaż to nie prożnuiący, ktory prawie nic nie dba o zbawienie swoie? azaż to nie prożnuiący, ktory w wierze i uczynkach dobrych postępku żadnego nie czyni? azaż to nie prożnuiący, ktory maiąc pełno nieprzyiaćioł, śpi bezpiecznie, jartuie, rozkoßuie sobie? azaż to nie prożnuiący, ktory będąc Bogu i bliźnemu niepraw, o pokućie ani myśli? azaż to nie prożnuiący, ktory ani na kazanie, ani do spowiedźi, ani do stołu Bozego przychodźi? O nędzni a zaślepieni ludźie, ktorzy wiecey prożnowanie, niż prace umiłowali, z wieczną ßkodą swoią. A ieźliż też ktorzy pracuią, to nie Bogu ale diabłu, piąc grzech iako wodę, dopu-

Job. 15.

ßczaiąc ciału swemu wßelakiey sweywoli.

Wybiegaiący. Trzeci są, ktorzy acz do winnice weßli, pracować porzeli, ale goracością i upaleniem odstraßeni, nazad wybiejeli. O takich mowi Piotr S. 2 Piotr. 2. że lepiey im było nie uznać drogi sprawiedliwości, niźli poznawßy cofnąć ßie nazad od S. nauki im podaney.

A iż tak iest, mieyćiez ßie na baczeniu, Chrześćianie moi mili, pracuyćie wiernie, trwayćie aż do końca na roMatt. 10. bocie Pańskiey, gdyż nie ten co poeznie, ale ten ktory wytrwa zbawion bedźie.

III. Cześć. Okolicznośći. Na ostatek przysłuchaymy ßie zapłaćie, ktorą wierni robotnicy otrzymać maią. O tym ßeść okolicznośći Pan Jezus przypomina. Pierwßa, o ktorym czasie, druga, za czyią pobudką? trzećia, przez kogo? czwarta, iako ßie stała? Piąta, iako z niey robotnicy kontenći? ßosta, iako to od niech gospodarz przyiął?

I. Kiedy? O pierwßey mowi Pan: A gdy był wieczor. Wieczor stała i stanie ßie dystrybucya. Dzień bowiem dał Pan Bog do prace, wieczor do odpoczńienia. Bo niemaß nic coby praca

wieczor co znaczy? ustawiczną znieść miało. Przez wieczor iednak na tym mieyscu rozumieć

Przyczyny 1. mozem, albo śmierć, albo sąd ostateczny: a zowie ßie wieczorem z tych

Przyczyna przyczyn. Jedna, iako wieczor ludźie przestawaią robić: Tak też i po śmierći albo i w dzień sądny prace nie bedźie wiecey? o czym sam Syn Bo-

Jan. 9, 4. zy świadczy mowiąc: Potrzeba pracować pokąd dźień iest, przychodźi noc, gdy żaden nie bedźie mogł nic sprawować. Druga, wieczor ludźie III. Przyczyna 2. do domu, ptacy do gniazd, liśki do iam swoich idą: Tak też i po śmierći, każdy poydźie do gospody swoiey, iako Atanazyuß mowi: Ci ktorzy dAct. Syn. brze czynili, poydą do żywota wiecznego, a ci co źle, do ognia wiecznego. Trzećia, wieczor każdey odpoczywa i bierze zapłatę swoię: Tak też i Jan. 1. Pet. po śmierći każdy zapłatę swoię weźmie, za to co abo źle abo dobrze czynił. Jako tedy ślachcic na wieczor pamięta: na śmierć i na sąd Bozy my także pamiętaymy. Bo nie mamy nad to nie pewnieyßego. Postanowiono iest wßytkim ludźiom raz umrzeć, a potym sąd.

Słuchayćiez, za czyiem rozkazaniem i pobudką do zapłaty ći robotnicy wezwani byli? Za gospodarską. Bo mowi Pan Jezus: Rzekł Pan winnice. Nie chce Pan Bog abyśmy mu darmo robić mieli, ale prace naße hoynie nam nadgrodzą, o czym Pan Jezus: Raduyćie i weselćie ßie Mat. abowiem zapłata waßa obfita iest w niebieśiech. Uczćie ßie Panowie ziemscy płacić czasu słußnego sługom i robotnikom waßym. Nie tylko was tu na tym mieyscu, ale i indźiey do tego Bog sam upomina, a mianowićie przez sługę swego Moyzeßa mowi: Nie zostanie zapłata naiemnika u ćiebie do iutra. Naydźie takich dosyć, co sługom nieradźi płacą, pomnieć maią na one straßne słowa: Oto zapłata robotnikow, ktorzy żeli krainy waße, od was zatrzymana woła, a wołania żeńcow weßły do ußu Pana Zastępow. Jak.

Daley

Daley ukazuie Pan Jezus przez kogo ßie zapłata staka, zwłaßcza przez sprawcę winnice, do ktorego rzekł gospodarz: Zawołay robotnikow i odday im zapłatę, począwßy od ostatnich aż do pierwßych. Ten sprawca winnice iestći Pan Jezus, Zbawićiel naß miły, ktoremu Bog Oćiec niebieski wßytek sąd podał i poruczył. Ten ma ludźiom płacić i dać każdemu co zarobił. On ma sądzić wßytek okrąg ziemie, iemu należą te słowa: Zawołay a odday. Za temi słowy nastąpi ßczodry wieczor, gdy to, czego oko nie widźiało, ucho nie słyßało i co w serce człowiecze nie wstąpiło, ludźie pobożni wezmą, i otrzymaią. Głos on nic innego nie bedźie tylko głos do zapłaty.

Zapłata iaka bedźie? gdy przyßli oni ktorzy o iedenastey godźinie byli zmowieni, wźieli każdy po großu. Przyßedßy też i pierwßi, mniemali żeby wiecey wźiąć mieli, ale wźieli i oni każdy po großu. Groß ten kościelni Doktorowie rożnie wykładaią. Jedni rozumieią żywot wieczny, iako Aug. Ser. 50. de ver. Dom. Augustyn S. ktory mowi: Groß on żywot wieczny iest: drudzy rozumieią nadgrodę dźieśięcioraką Bożego przykazania, iako Gregoryuß: Greg. l. 35. Mor. c. 12. trzeći, rowność żywota wiecznego, iako Prosper: czwarći łaskę Ducha ś. Prosp. l. de vocat. Gent. c. 17. iako Teofilaktus. Niektorzy odTheoph. in Matth. płatę żywota wiecznego, iako Hayno. Hayno in Dom. Sept. Z tych rożnych opinii, ktore iednak do iednego celu zmierzaią, widźimy, że ten groß nic innego nie iest, iedno nadgroda ludźi pobożnych tak w tym iako i w onym żywoćie, ktorą Bog da, nie względem zasług abo uczynkow naßych, ale z daremney łaski a miłosierdźia swoiego.

V. Animusz robotnikom. Ukazawßy to Pan Jezus, postępuie daley, i dawa znać iako robotnicy z tey zapłaty kontenći byli? Pierwßi, powieda, wźiawßy groß ßemrali przećiw gospodarzowi mowiąc: ći ostatećzni iedne godźine robili, a uczyniłeś ie nam rownemi, ktorzyśmy znosili ćiężar dnia i upalenie. O nießczęśliwa zazdrości, ty wßędźie bydź musiß: wßędy ćie pełno. Poganie, człowieka zawiśnego nie ćierpili, nie miał miedzy nimi mieysca. Zazdrość bowiem iest corka ßatańska, przez ktorą śmierć wßytko źle przyßło na świat. A u nas Chrześćian niemaß tego stanu, urzędu, cechu, gdźieby ßie zazdrość zawiłać nie miała. A tu nie rozumieyćie, Przestroga. żeby w żywoćie wiecznym, miedzy wiernemi tak zawiśne poświarki bydź miały: Tam bowiem, iako mowi Augustyn S. iedność miłości obAugust. tract. 67. in Ioh. ßtować bedźie. Lecz chćiał tu Pan Jezus wyrazić obyczay tych ludźi, ktorzy ßie na uczynki własne spußczaiąc, rozumieią, że im Bog za ich dobre uczynki żywot wieczny dać powinien. A pismo mowi: Łaską iEfes. 2, 8. 9. 10. steśćie zbawieni przez wiarę, i to nie iest z was, dar to Boży iest: nie z uczynkow aby ßie kto nie chlubił. A Cel uczynkow dobrych. żeby kto nie rzekł: coż tedy po uczynkach? mowi daley Apostoł: że iesteśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie do uczynkow dobrych. Zaczym nie względem iakiey zasługi, ale z powinności mamy dobre uczynki czynić.

Na-

VI. Jako się gospodarz z robotnikami rozprawił?

Naostatek dokłada iuż Pan Jezus, iako się gospodarz z robotnikami rozprawił, i powiada: że rzekł do iednego z nich: Przyiacielu, nie czynię krzywdy. Iakdźie zarazem kroiaki dowod, pokazuiąc to, że żadnego z nich nie ukrzywdził.

Według słuszności. Dowody. 1. Z umowy.

Pierwszy bierze z umowy, mowiąc: Azaś się nie z grosza zmowił ze mną, weźmi co twoiego iest, a idź. Robotnikowi nie powinniśmy wiecey nad umowę iego. To iest naywyższa sprawiedliwość. Pan Bog umowę z nami czyni, że nam chce dać żywot wieczny, ieśli pilnie w winnicy iego pracować będziemy, bądź krotko, bądź długo: czegoż się więtszego napieramy? Bierz, bierz, Chrześcianie coć Pan twoy daie. Jeszczeć to łaska iego sprawuie, że on na zamiane z tobą idzie. Bo ieśli się sobie przypatrzysz, Twoy iest grzech, a zasługi nie masz, a przecież Pan Bog nadgrodę właśnie iakoby zasługę brać każe.

Aug. Ser. de verb. Dom.

2. Z wolności postępku.

Drugi dowod bierze, z wolności postępku, i mowi: chcę ia temu ostatniemu dać iako i tobie. Azaj mi się nie godzi uczynić z moim co chcę? Prawda to. Bo i prawa pospolite mowią: Z swoim wolno każdemu czynić, co chce. A wiecby i Pan Bog tey wolności mieć nie miał? nie patrząc na cyiekolwiek zasługi, dawać każdemu dobra swoie, według upodobania swego, a nie według zasługi ludzkiey? Kto mu tego zabroni, gdyż on iest liberum agens w rzeczach swoich, ile ku zbawieniu ludzkiemu?

Trzeci dowod bierze od skutku zazdrości, mowiąc: Czyli oko twoie złośliwe iest, ijem ia iest dobry? Miłosierdźie Boże, i dobroć iego niepogarniona, ma nam służyć nie ku zazdrości, ale raczey ku zalecaniu dobroci iego wielkiey i niezasłużoney. Co więc mieliby uważać owi ludzie, ktorzy pokutuiącym łaski Bożey nie życzą. Wolno to Panu Bogu nie wedle zasług naszych, ale według miłosierdźia iego, ludźiom płacić. Nie iest to tego ktoryby chciał, ani tego ktoryby biegł, ale Boga ktory się zmiłuie, mowi Apostoł Pański.

Z tych dowodow widźimy, że nam Pan Bog żywot wieczny, nie według zasług, ale darmo z łaski a z miłosierdźia swego S. daie, wedle onych słow Apostolskich: Dar z łaski Bożey iest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Co też i Augustyn S. uznawa i zaleca mowiąc: Bog nie dawa nam żywota iakoby dla zasług naszych, ale dla miłosierdźia swoiego. A żebyś nie rzekł: Czemu Pismo S. żywot wieczny zapłatą nazywa, masz wiedźieć, że nie tym względem iakoby smy go uczynkami swemi zasłużyć mieli: ale że go nam Pan Jezus, zbawiciel nasz krwawą pracą swoią na krzyżu zasłużył, i daie go wszytkim ktorzykolwiek weń wierzą. Jego względem zowie się zapłatą a nie względem naszym. Blahe bowiem są zasługi i uczynki nasze bez miłosierdźia Bożego.

Zamy-

Zamykaiąc Pan Jezus to podobieństwo, używa słow dwoiakich.

Pierwsze, słowa iego są: Takći będą ostatni pierwszymi, a pierwsi ostatnimi. Bywa to często, że ći ktorzy się zrazu pokazuią w wierze gorącemi, stawaią się potym oźiębłemi, a ći ktorzy byli oźiębłemi stawaią się gorącemi. A tak ieźli stoiąc, patrz abyś nie upadł. A Pana Boga wzyway o wytrwanie. Pomniy na to, co w Epistole dźisieyszey Paweł S. pisze: iż ieden tylko z tych, ktorzy w zawod bieżą, zakład bierze.

Drugie słowa są: wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Zrozumieycie te słowa proste dobrze. Bo z nich niektorzy pokazać usiłuią, że Bog nie wszytkich sądźi do żywota wiecznego stworzył i wezwał, ale iednym żywot wieczny, wieczne drugim potępienie naznaczył. Lecz nie idźie to ztąd gdy tu Pan mowi: Wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Czyni to collative, iako Teologowie mowią. Bo to bywa, że Pan Bog wiele ich do kościoła swego wzywa, lecz nie wszyscy takowego wezwania przyymuią, zaczym nie z przyczyny Bożey, ale z przyczyny swoiey ginę.

Zamknienie.

Co my wiedząc Chrześćianie mili, nie daymy na się wołać, nie stoymy na rynku tego świata, ktory we złości wszytek leży, ale raczey słyszące i maiąc pod uszyma głos Boży, serc naszych nie zatwardzaymy, spieszmy się do winnice iego ś, pracuymy pilnie i wiernie, aż do wieczora.

A ty o naywyższy sprawco winnice Bożey, Panie Jezu Chryste, wspomagay Duchem S. wszytkie ktorych wzywasz, aby pilnie a wiernie pracuiąc, a nie patrząc na zasługi swoie, ale na zasługę twoie, i na łaskę Oyca twoiego, groś błogosławieństwa wiecznego otrzymali, Am.

Na Niedźiele Przed Zapusty, Ewanielia u Łukasza S. w 8. Rozd.

A Gdy się schodźił wielki lud, i z rożnych miast garneli się do niego, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł rozsiewca, aby rozsiewał nasienie swoie. A gdy on rozsiewał, iedno padło podle drogi, i podeptane iest, a ptacy niebiescy pozobali ie. A drugie padło na opoke: a gdy weszło, uschło; przeto iż nie miało wilgotności. A drugie padło miedzy ciernie; ale ciernie wespoł z nim wzrosło, i zadusiło ie. A drugie padło na ziemie dobrą: a gdy weszło, przyniosło pożytek stokrotny. To mowiąc wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechay słucha! I pytali go uczniowie iego, mowiąc:

coby to było za podobieństwo? A on im rzekł: wam dano wiedzieć taiemnice krolestwa Bożego: ale innym w podobieństwach: aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli. A to podobieństwo takie iest: naśienie iest słowo Boże. A ktorzy podle drogi, ci są, ktorzy słuchaią: zatym przychodźi diabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. A ktorzy na opoce, ci są, ktorzy gdy słuchaią, z radością słowo przyymuią: ale ci korzenia nie maią: ci do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępuią. A ktore padło miedzy ciernie, ci są, ktorzy słuchaią słowa: ale odszedszy, od pieczołowania, i bogactw, i roskoszy żywota, bywaią zadużeni, i nie przynoszą pożytku. Ale ktore padło na ziemię dobrą, ci są, ktorzy w sercu uprzyymym i dobrym słyszane słowo zachowuią, i owoc przynoszą w cierpliwości.

Pobudki ku słuchaniu tey Ewanielii.

WIe rzeczy wzrużyć was mogą słuchacze moi mili, żebyście wykładu tey Ewanielii z pilnością wielką słuchali. Jedna, zgromadzenie wielkie ludu, do ktorego Pan te przypowieść mowić raczył. Bo nie do samych zwolenikow, ani do takiey trochy ludźi mowił, ale prawie w ten czas gdy się nawietszy lud do niego schodźił: daiąc iakoby znać, że ta świeta przypowieść, nie iednemu, nie dwiema, ale wszytkim ludźiom do zbawienia służyć i należeć miała. Druga, wołanie Pańskie, ktory te słowa przekładaiąc nie cicho, mowił, ale głosem wielkim wołał: Kto ma uszy do słuchania, niech słucha. Nigdy tego przy innych podobieństwach, nie czynił, tylko tu, życząc sobie, aby był wszytkich ludźi uszy i serca przeraźił. Jest ta Ewanielia iakoby wykładem onych dźistegodnieyszych słow: wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Bo cożtu innego rozumie Pan, tylko to, że wiele ludźi iest, ktorzy są do słuchania słowa Bozego wezwani, ale mało tych ktorzyby ie z pożytkiem przyymować i zachować mieli.

1. Zgromadzenie ludu.

2. Wołanie Pańskie.

Summa Ewanielii.

Czemuż? Kto tego przyczyną? nie naśienie, nie rozsiewca, ale rola rożna serc ludzkich. Rozsiewca czyni dosyć urzędowi swemu, wychodźi, rozsiewa naśienie swoie, właśnie iako i dźiś tydźień, on gospodarz, ktory wyszedł na świtaniu, naymować robotniki do winnice swoiey. Lecz serca nie wszytkie są sposobne, nie wszytkie z pożytkiem przyymuią słowo Boże. Obaczyćie, tylko słuchayćie. Rozdźielę to kazanie na trzy części.

W pierwszey, przedsięzmy Propozycyą tey przypowieści świetey.

W drugiey interrogacyą albo pytanie uczniow o wyrozumieniu iey.

W trzeciey, explikacyą albo wykład ktory sam Pan uczynił.

Rozumiem to o was, namilsi, że mie w rzeczy tak powazney, a zbawienney z pilnością słuchać będźiecie, o co proszę.

Pan Jezus naśienia niebieskiego wierny

wierny a pilny rozsiewca, niech z łaski swoiey S. serca i uszy waśe sam sposobi i przygotuie, Amen.

I. Cześć. Okoliczności.

PRopozycyą tey przypowieści, w piąci okolicznościach prowadźi Ewanielista ś. Pierwsza, za iaką okazyą? druga, komu? trzecia, co? czwarta, o czym? piąta, iako przełożył Pan Jezus.

1. Okazya była lud wielki.

Okazya była lud wielki, ktory się schodźił, i ze wszytkich miast kwapił do Pana Jezusa: Boście słyszeli co na początku Ewanielista pisze: A gdy się schodźił wielki lud, i z rożnych miast garneli się do niego, rzekł przez podobieństwo. Patrzćie iaka ochota tego ludu ku słowa Bozego słuchaniu, a iaka chęć i powolność Pana Jezusowa ku nauczaniu. Oni się cisnęli do słowa Bozego, a opuszczaiąc domy i gospodarstwa swoie kwapili i spieszyli się do niego. A Pan Jezus też był tym ochotnieyszy, aby im słowo Boże kazał. Bo tak to pospolićie bywa, iż kto się w słowie Bożym zakocha, nie rad się go puści, wszędźie za nim biezy: A z drugiey strony, gdy kaznodźieia ochotne słuchacze baczy, to mu chęći przybywa, słowa płyną, pilność się pomnaża. Co baczął Chryzostom S. mowi: Słuchacze powolni, ochotne czynią kaznodźieie. A tak chcećieli mieć kazania przyiemne, wiec z tym miłym ludem kupćie się do kościoła, nie dayćie na się dzwonić, wiećie z łaski Bozey droge, czas też wiećie, siędźćie na kazaniu, iako ona Maryą, ktora się nie mogła nasłuchać słow Pana Jezusowych: albo iako i naświetsza Panna, ktorey Duch

Chryſ. in Ep. ad Hebr.

Luk. 10.

S. to świadectwa daie, iż zachowywała wszytkie słowa w sercu swoim. Szczęśliwy i ten lud, ktory się tak zbierał i do Pana kwapił.

Luk. 7.

II. Komu?

Druga, słuchayćie komu kazał? Wielkiemu zgromadzeniu ludu. Bo mowi Ewanielista: I rzekł im, to iest onym ktorzy się byli do niego zebrali. Kazał Pan Jezus słowo Boże, a wszakże nie ptakom, iako o S. Frańćiszku Marullus pisze, iż ptakom miał kazać. Nie rybom też, iako o S. Antonym zmyślaią, że się do niego zgromadźiły i słuchały kazania iego. Nie kamieniom też, iako o Bedźie Crotius wspomina, iakoby kamieniom kazać miał: ale ludźiom kazał Pan Jezus, daiąc znać, że kazanie słowa Bozego, nie żadney inszey kreaturze, tylko samemu człowieku należy, iako stworzeniu rozumnemu, ktore przez słowo Boże nawrocone i zbawione bydź ma. Przeto też powiedźiał: Nie dawayćie świętego psom, ani mieśćie pereł waszych przed świnie, by ich snadź nie podeptały nogami swemi.

Marullus lib. 3. c. 7.

Crotius in vita Justin. Imper.

Matt. 7, 6.

III. Co? Podobieństwo.

Potrzećie, obaczćie co kazał i przełożył onemu zebraniu ludu Pan Jezus? Przypowieść albo podobieństwo, mowi Łukasz S. Dźiwować się tu muśim, czemu Pan posłany będąc na świat, aby nam odpowiedźiał wolą Oyca swego przez proste podobieństwa uczył? Przyczyny te są, słuchayćie. Pierwsza, aby proroctwa wypełnił, ktore o nim świadczyły, iż miał mowić w przypowieściach, iako Dawid w osobie iego mowi: Otworzę w podobieństwie usta moie, a będę opowiadał przypo-

Przyczyny.

1. Przyczyna Pſ. 78, 2.

wiastki staradowne. Druga, iż takowe nauki, ktore sie dzieią w podobieństwach, człowiek pospolity snadniey pomietać i zrozumieć może.

2. Przyczyna

3. Przyczyna

Trzećia, aby iako Bog sprawiedliwy, niewiernym a niewdzięcznym, pod podobieństwy zakrył taiemnice swoie: a wierne zaś ku pilności w ich rozbieraniu wzbudził: Co też i tu rzecz sama pokazał i wyświadczył, iako niżey usłyszemy.

IV. O czym.

Poczwarte, kładzie Ewanielista rzecz same, ktorą ludowi onemu proponował, zwłaszcza podobieństwo o rozśiewcy, ktory wyszedł, siać nasienie swoie. Boim rzekł: Wyszedł rozśiewca, aby rozśiewał nasienie swoie &c. O wielka dobroći Syna Bożego! obaczćie iak uczćiwie, iak pięknie agrykulturę, rolne gospodarstwo wspomina? Daiąc znać że to iest uczćiwa, a Panu Bogu miła i przyiemna praca. Poganie trzymali o agrykulturze wiele, i wychwalić sie iey nie mogli. Cycero powieda: Niemasz, prawi, nad rolne gospodarstwo nic lepszego, nic obfitszego, nic wdzięcznieyszego. Rzymianie rolniki tak wielce sobie poważali, że ich do urzędow mieskich w Senat zaćiągali, zwłaszcza gdy ktore godne i sposobne do tego baczyli. Jakoż wspomina Liwiusz a przy nym Cycero, o nieiakim Lucyuśie Kwincyuśie Cyncynnaćie, że go od pługa za spolnym konsensem, na urząd naywyższego magistratu wźięto. Ale co wspominam Pogańskie przykłady, wżak i w Byblii S. czytamy, że Prorok Eliżeusz od pługa na urząd prorocki wstąpił. Bo gdy orał dwiemanaśćie par wołow, przyszedł do niego Eliasz, i wrzuciwszy nań płaszcz swoy, wezwał go na urząd Prorocki. Zaczym i na woynach, zawsze oraczy szanowano. Nabuchodonozor Krol Babiloński, zwoiowawszy miasto Jerozolimskie, i w niewolą pobrawszy ludu co nie miara, winarze i oracze zostawił. Cyrus też Krol Perski ustawił to był, aby czasu woyny zboża a oraczow szanowano. Iż tedy takowa iest stanu rolniczego powaznosć, nie wstydził sie od niego podobieństwa zażyć Pan Jezus, daiąc znać, że też i oracze pobożni do krolestwa Bożego przynależą, i uczestniki dziedzictwa wiekuistego bydź mogą.

Cic. lib. 1. offic.

Liv. lib. 3. pag. 30. Cic. de Senect.

1 Krol 19, 11.

Jer. 27.

Cyrus.

Piątą iuż okoliczność obaczmy, zwłaszcza iakim obyczaiem Pan to podobieństwo przekładał? Lukasz S. tak pisze: A to mowiąc wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechay słucha. Czegoż chcesz o naslodszy Jezu? czego pragniesz tym wołaniem twoim? wiedział dobrze, ten Miłościwy Pan przyrodzoną gnuśność i ospałstwo nasze, w rzeczach tych ktore nam do zbawienia służą: zaczym woła aby nas obudził, upominaiąc przytym, abysmy na kazanie otwarte, a słowu iego naświetszemu powolne uszy przynosili. A iż uszy nasze, z przyrodzoney skazy głuche są, i ku słuchaniu leniwe, wiec Pana naywyższego prośmy, aby uszy nasze otworzył, serce oświecił, i wolą nasze ku sobie pociągnąć raczył, z łaski a z miłosierdzia swego swietego. Prożna bowiem iest mowa uczącego, iezliby Duch S. nie był w sercu słuchaiącego.

V. Jakob.

Greg. [illegible] 27. Mor.

Otoż

Otoż maćie namilsi propozycyą Pańską podobieństwa o rozśiewcy i nasieniu iego.

II. Część. Pytanie i odpowiedź

I. Pytanie.

Z drugiey strony poyrzyymy iuż na uczniе Pańskie, ći słyszac co Pan mowi, pytaią sie z pilnością o słowiech iego: a on im odpowieda.

Obraz pilnych słuchaczy.

Pytaiąc sie zwolenicy mowią: Coż widy to iest za podobieństwo? O przykładne pytanie! Maćie tu słuchacze moi mili, w tych swietych uczniach, obraz pilnych słuchaczy, ktorzy gdy czego nie rozumieią, wiec u nauczyćielow swoich zmysłu i wyrozumienia zdrowego szukaią. Taki ma bydź prawy a rostropny słuchacz.

Hugo in Didascali

Słuchacz rostropny, mowi Hugo de S. Victore, wszytkich rad słucha, wszytko czyta, ani on osoby, ani pisma ani nauki wzgardza, wszytkich bez roznosći, o tym czego mu nie dostawa pyta, nie ile umie, ale ile nie umie uważa. Badźćiez i wy takowemi słuchaczmi, dokładaycie sie nauczyćielow swoich, nie chćieycie bydź medrszemi nad nie. Choćbys też nawet i medrszym był, tedy o sobie rozumiey, iakokys był podleyszym. Boć nie iest uczeń, nad mistrza swoiego, poki iest uczniem iego.

Marek S. wspomina, że w ten czas kiedy sam był Pan Jezus, pytali sie uczniowie, coby to było za podobieństwo? zaczym Doktorowie kościelni domyślaią sie dwu rzeczy, zwłaszcza, że lud on, ktoremu Pan to podobieństwo proponował, albo zaraz wysłuchawszy ie, odszedł, albo też iako prostym podobieństwem pogardził. Oboiec to bydź może. Azaj i dziś takowych słuchaczy mało, z ktorych iedni Ewanielią, abo Epistole przesłyszawszy, kazania nie czekaiąc, odchodzą: drudzy zaś cos wiecey o sobie niżeli o kaznodziei rozumieiąc, z kościoła wybiegaią? lecz wezmą i ći kiedyzkolwiek zaplatę swoie, bo nie są z Boga.

Jan. 18.

II. odpowiedź

Odpowiedzi Pańskiey słuchaymy. Rzekł im: wamći dano znać taiemnice Krolestwa Bożego, ale innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słyszac nie rozumieli.

Błąd dwoiaki.

I. Błąd.

Z tych słow niektorzy do dwoiakiego błędu przyczyne sobie wźięli. Jedni powiedaią, że tu Pan Jezus samym tylko zwolenikom, a w ich osobie samey księży, pozwolił czytać pismo s. a z niego taiemnice krolestwa niebieskiego wiedzieć, ponieważ mowi: Wam dano wiedzieć taiemnice Krolestwa Bożego, ale innym w podobieństwach. Lecz że to i świeckim ludziom, a nie tylko samym duchownym wolno, pismo samo świadczy. Azaj w starym zakonie krolowi miedzy ludem swoim, Pan Bog nie rozkazuie, żeby w księgach zakonu czytał po wszytkie dni żywota swoiego? czyli tego Jozyasz krol nie uczynił? azaj też w nowym Testamencie, Beroenczycy przyiąwszy słowo Boże z ochotą, ku potwirdzeniu wiary swey pisma nie roztrząsali? badaiąc sie z pilnością iezliby tak było w pismie iako od Pawła i Syle słyszeli? A do Zydow czyli Pan Jezus nie mowi: Badaycież sie Pism, boć sie wam zda, że w nich żywot wieczny maćie, a one są, ktore świadectwo wydawaią o mnie. Toć tu tuż słyszycie, że nie duchownym

5 Moj. 17.

2 Krol. 22.

Dzie. 17.

Jan. 5, 39.

tylko, ale i innym Pismo S. czytać wolno, i wiedzieć taiemnice krolestwa niebieskiego, ktore nic innego nie są, iedno wßytkie duchowne dobra ludziom przez słowo Boże podane, i zasługa męki i śmierći Syna Bożego nadrożßa wßytkim wierzącym zarownie zgotowane. Drudzy powiedaią, że Pan Bog ludźie ktore chce zaślepia i zatwardza, aby nie byli zbawieni, ponieważ tu Pan mowi, innym przez podobieństwa, aby widząc nie widzieli, a słyßąc nie rozumieli: i tym swoiey Predestynacyi, iednych na zbawienie, drugich na potępienie podeprzeć chcą: abo też mowią, że Bog nie chce aby wßytkim nauka Ewanielii wiadoma bydź miała. Lecz nie day tego Boże. W Bogu dwoiaką wolą upatrować potrzeba. Jedna iest uprzedzaiąca druga pozad idąca. Uprzedzaiąca wola Boża, iest pełna miłosierdzia, łaski i dobrotliwości, z ktorey Bog ludźiom życząc uznania, chce aby wßyscy Ewanielią, a z niey prawdę zbawienną poznali, wedle onych słow Apostolskich: Bog chce aby wßyscy ludźie byli zbawieni, i ku znaiomości prawdy przyßli. Pozad idąca wola Boża, iest pełna sprawiedliwości. Bog abowiem tym, ktorzy porządnych śrzodkow do tey znaiomości Bozey przywodzących nie przypuszczaią, ale ie owßem wzgardzaią i odrzucaią, sądem swoim sprawiedliwym tychże obiawić nie chce, nie z iakiey doskonałey woli swoiey, ale z własnego ich uporu i niewdzięczności: ponieważ łaską iego pogardzili, podawa ie w zmysł przewrotny, aby widząc nie widzieli, a słyßąc nie rozumieli.

Taiemnice Krolestwa Bozego co są.

2. Błąd.

Wola Boża dwoiaka.

1. Uprzedzaiąca.

2. Pozad idąca.

2 Tym. 2, 4

Oboie nam ku przestrodze służyć ma. Bądźmy wdzięczni łaski i miłosierdzia Bozego, z ktorego płynie wßelkie szczęście i zbawienie nasze, by snadź sprawiedliwa kaźń Boża i zaślepienie na nas nie przypadło. Ale o tym teraz dosyć.

Udaymy się w imię Pańskie, niźli nam czas zeydźie do trzećiey części, a obaczmy eksplikacyą albo wykład tego podobieństwa, ktory samże Pan uczynił. Pytali go owdźie zwolenicy coby to było za podobieństwo? Wykładaiąc ie tedy ukazuie naprzod, co mamy rozumieć przez nasienie? potym, co przez rolą.

O nasieniu mowi: Nasienie iest słowo Boże. Dziwna rzecz, że słowo Boże ktore iest mocą do zbawienia kazdemu wierzącemu, i może zbawić duße nasze, nasieniu lichemu Pan przyrownywać raczy? Lecz nie dziwuycie się, czyni to z tych przyczyn. Nasienie ma w sobie ciepło przyrodzone, ktorym zdźbło bywa zachowano: słowo Boże także gorącości pełne iest. Ogniste są wymowy twoie Panie, mowi Prorok Dawid. A u Jeremiaßa Proroka samże Pan Bog mowi: izali słowo moie nie iest iako ogień? O iśćie iako ogień. Doznali tego oni dwaj zwolenicy, gdy Pan z nimi w drodze do Emaus idąc rozmawiał: Przetoż mowią: Izali serce naße nie palało w nas gdy z nami w drodze mowił, i gdy nam pisma otwierał. Nasienie ma w sobie moc posilaiącą: czyli bez tey

Matt. 4. o.

Hieron. in Matth.

3. Wyklad tych dwoch przypow.

II. O roli. Mowa ze serca ludzkie.

Ps. 1. Jerem. 29. Luk. 2.

Słuchacze rodzay czworaki.

2. Wiadom mocy y siłach.

tey iest słowo Boże? czyli nie, powiedział Pan: Nie samym chlebem człowiek żyć będźie, ale kazdym słowem pochodzącym przez usta Boże. Ktokolwiek nie pożywa słowa Bożego nie żyie, mowi Hyeronim ś. Nasienie ma w sobie moc rodzenia, bo się iedno z drugiego rodźi: a o słowie Bożym co mowi Apostoł Piotr ś. Odrodzeni iesteście, nie z nasienia skaźitelnego, ale z nieskaźitelnego, przez słowo Boże żywe i trwaiące na wieki. Nasienie ma w sobie moc przenikaiącą, bo wschodząc przebija się ziemią ku gorze, a czasem przez mocną skibę przechodźi: nić mnieyßą moc ma też i słowo Boże. Żywe iest słowo Boże, i skuteczne, i przeraźliwße nad wßelki miecz po obu stron ostry, i przenikaiące aż do rozdźielenia i duße i ducha, i stawow i śpikow, i rozeznawaiące myśli i zdania serdeczne. A iż tak iest, toć ie tedy słußnie do nasienia Pan naß przyrownał mowiąc: Nasienie iest słowo Boże. A tak chcęli się w wewnetrznym człowieku zagrzać, posilić, odrodźić przerazić, kochay się w tym nasieniu ś. Oneć do wßytkiego pomoże.

Zatym słuchaymy, co przez rolą rozumie? Rozumie serca ludzkie, ktore względem czworakiey roli, czworakie ukazuie. Bo iako nasienie, w ten czas gdy sieią, iedno upada wedle drogi, drugie na opoke, trzećie miedzy ćiernie, czwarte na rolą dobrą: Tak też i Słowo B. nie zawße na takie serce trafi, gdźieby zostać i pożytek przynieść mogło. Zkąd czworaki się rodzay słuchaczy w kościele Bożym nayduie.

Pierwßy przypodobywa Pan Jezus do nasienia ktore padło wedle drogi, i mowi: A gdy on rozsiewał, tedy iedno padło podle drogi i podeptane iest, a ptacy niebiescy pozobalali ie. I wykładaiąc niżey te słowa, mowi: Ktorzy podle drogi, ći są ktorzy słuchaią, zatym przychodźi diabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywßy, nie byli zbawieni. Kto ma ußy ku słuchaniu, niech słucha. Oto w kościele Bożym są słuchacze, ktorzy do kościoła chodzą, słowa Bożego słuchaią, a pożytku żadnego nie przynoßą. Czemuż dla miłego Boga? co tego za przyczyna? dwoiaka, Pan ukazuie. Jedna, że serce ich twarde i udeptane iest, na ktore słowo padßy ani się tam wkorzenić, ani wześć może. Ktoż ponim depce? Depcą ludźie tego świata perswazyami i namowami swoimi słowo Boże wniwecz obracaiąc. Boże moy, iakiey tu ostrożności potrzeba. Heretyk, zły towarzyß, śiła mogą. Dawna przypowieść: Zły towarzyß, by nalepßego zepsuie. Małżonkowie rożnego nabożeństwa, mieyćie się na baczeniu, wy też, namilśi słuchacze moi, nie każdemu duchowi wierzćie, zwodźićiele, fałßywe Proroki znaycie, ostrożni bądźćie. Druga przyczyna iest diabeł, ktory przychodźi i wybiera słowo Boże z serc ludzkich, inaczey nie iest. Bo iako w ow czas kiedy śieią, rozmaici się ptacy zlatuią, i nasienie po roli zbieraią: Tak też kiedy studzy a rozsiewcy Boży, słowo Pańskie w kościele rozsiewaią, ptacy piekielni diabli przylatuią, i wybieraią ie z

1. Odrodzay.

Słucha a pożytku nie przynosi.

Przyczyna

1. Serce twarde i udeptane.

Przestroga

2. Diabeł.

ie z serc ludzkich. A nie tylko wybieraią to nasienie Boże, ale ießcze podußczaią, aby mu śie sprzećiwiali, i wßytkim wiernym i kaznodźieiom iego. A zatym co następuie iedno
Rzym. 2. zakamiałość serca, i zatwardzenie wielkie, ktorym sobie ludźie skarbią wßytko złe, na dźień gniewu i odkrycia sprawiedliwego sądu Bozego. Ach miey śie na baczeniu każdy, a do kościoła wßedßy Pana Boga proś, aby ten ptak piekielny przystępu do ćiebie nie miał. Bo słuchay co daley Pan mowi: ßatan dla tego wybiera słowo, aby ludźie uwierzywßy mu, nie byli zbawieni. Wie to dobrze przeklety ßatan, że wiara z słuchania słowa Bozego pochodźi, ktora nas Panu Bogu zaleca i przed nim usprawiedliwia.

II. Rodzay. Drugi rodzay przyrownywa do nasienia, ktore padło na opokę, i mowi: drugie zaś padło na opokę, a gdy weßło uschło, preto iż nie miało wielgotności. I nizey wykładaiąc te słowa mowi: Ktorzy zaś na opokę śić są, ktorzy gdy słuchaią z radośćią słowo przyymuią. Ale ći korzenia niemaią, do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępuią. Znowu mowie: kto ma ußy ku słuchaniu, niech słucha. Czy to nie straßna? w kościele Bozym są powtore słuchacze, ktorzy z weselem słuchaią słowa Bozego, i przyymuią ie, a przećie bez pożytku, właśnie iako i owi pierwśi. Chcećie przyczyne wiedźieć? Słuchayćież. Dwoiaką przyczynę ukazuie Pan Jezus: Jedna, że korzenia nie maią: druga, że do czasu tylko wierzą. Korzenia nie maią, to iest, nie są ugruntowani w wierze, chwieią śie i tam i sam, nie inaczey iako trzćina, ani ćiepli są ani zimni. Ecclesiści własni, racz do tego, drugi do innego kościoła naglądaią, i nie wiedzą czegoby śie iąć mieli. Do czasu też wierzą, bo skoro naymniey pokußenie iakie, ktore za słowem Bozym zawße chodźi, przypadnie, że przydźie co wytrzymać, abo wycierpieć dla słowa Bozego, tedy ie wnet opußczaią, abo śiego zapieraią. O naświetßy Jezu, toć śie dźiś takowych niestatkow na świecie wiele namnożyło? ktoby to był rzekł przed kilkadźiesiąt lat, żeby tak wiele Ewanielikow od słowa Bozego do przekletych błędow odpaść miało, iako to dźiś na oko widźimy? Załośne rzeczy, że wiecey umiłowali świat niżeli Boga, wiecey ziemie niżeli niebo, wiecey ciało niż dußę, ktorą pewnie tracą. Uchoway nas Chryste Jezu takiey stateczności. A wy namilśi, nie daycie śie odstraßyć żadnym pokusom od słowa Bozego, trwayćie aż do końca. Boć Pan Bog nie na początek, ale na koniec patrzy. Szczesliwy to człowiek, ktory wytrwa aż do końca.

Trzeći rodzay, przyrownywa Pan nasieniu, ktore padło miedzy ćiernie. O tym mowi: drugie padło miedzy ćiernie: ale ćiernie wespoł z nim wzrosło, i zadusiło ie. I wykładaiąc nizey te słowa, mowi: ćić to są, ktorzy słuchaią słowa, ale odßedßy, od pieczołowania i bogactw, i rozkoßy żywota bywaią zadußeni, i nie przynoßą pożytku. Kto ma ußy, ku słuchaniu, niech słucha.

Oto

Oto potrzećie w kościele Bozym nayduią śie ludźie, ktorzy słuchaią słowa Bozego, a przećie owocu nie przynoßą. Czemu? Z iakich przyczyn? Ciernie nießczesne zadußa ie. Co za ćiernie? Troiakie. Jedno iest, pieczołowanie: drugie, bogactwa: trzećie, rozkoß świata. Pierwße powiedźiałem bydź pieczołowanie, nie owo uczćiwe, gdy człowiek według wokacyi i powołania swego, in sudore vultus, iako pismo mowi, chleba nabywa: ale zbytnie a łakome, i Bogu nieufaiące staranie. Łakomemubyś nie wiem iako słowo Boże kazał, nic mu nie pomoże, właśnie iakobyś też groch na ściane rzucał. Ty mu cukruieß niebo, a on o ziemi myśli, ty mu zalecaß dobra wieczne, a on nie dba iedno o doczesne. A iako Augustyn S. mowi: Łakomy zawße bierze, a nigdy nie bywa nasycony, ani śie Boga boi, ani śie ludźi wstydźi, ani oyca ßanuie, ani matki zna, ani bratu iest posłußny, ani przyiaćielowi wiarę trzyma: wdźme ućiśka, śirotce gwałt czyni. Ach iako ma w takim sercu pożytek słowo Boże przynieść. Ale iakie ßaleństwo? Utraćić żywot, a starać śie o śmierć? nabywać złota, a pozbyć nieba? drugie ciernie, są bogactwa, a wßakże nie same przez śie, gdyż Pismo mowi: Błogosławieństwo Pańskie ubogaca. I czytamy, że śiła było bogatych, a przećie pobożnych i bogacych śie Boga. Nie im bogactwa do zbawienia nie wadźiły. A tak przez bogactwa, rozumie tu Pan, miłość pieniędzy, i dobrego mienia zbieranie niepotrzebne. Gdźie śie to w serce wkradnie, tam dobrze bydź nie może. Nie tylko o Bogu myślić, ale i spać pieniądze nie dopußcza, i nie inaczey iako ćiernie myśl kolą, że śie uspokoić nie może. Co uczynił kiedyś Zygmunt Cesarz? przywieźiono mu z Węgier złotych czterdźieści tysięcy, ktore kazał do pokoiu swego złożyć. Wieczor układßy śie myśli, coby z onemi pieniędzmi czynić miał, tak długo aż i zasnąć nie mogł. Jedną razą pobudźiwßy pokojowe, Panow radnych, Rotmistrzow zwołać kazał, i miedzy nie pieniądze one rozdał, mowiąc: idźćież, niechay teraz spokojnie śpiemy, gdyśmy to, co nam sen odeymowało, od śiebie oddalili. Widźićie co bogactwa umieią? a wiec to nie ciernie? Trzećie ciernie iest rozkoß żywota. Świat wprawdźie nie ma iey za ciernie. Bo co dźień w rozkoßy opływać, za iedne to ochłode uznawa. Lecz coż iest rozkoß? Izydorus powieda, że iest plugawey myśli do rzeczy nieprzystoynych skłonienie. Bo ten ktory co dźień w rozkoßy opływa, rzadko o czym dobrym myśli. A słowo Boże, iako ma urość w sercu iego? Obaczćie rozkoßnicy co czynićie. Myśl was na zbytki, na stroie, na obżarstwa, na cudzołostwa ciągnie, a naświetße słowo Boże, rozkoß i ućiecha wiernych, w sercu ważym nißezeie. A zatym i dußa miła zraniona i skrwawiona bydź musi. Czyli źle napisał Ambrozy S. Rozkoßy są forty grzechow? znaycie, proße, znayćie namilśi, to nießczesliwe ciernie, nie dopußczayćie mu śie rozrastać na roli

U

Przyrownanie Ciernie troiakie.

1. Pieczołowanie.

1 Tym. 3.

Aug. de verbis Dom.

2. Bogactwa Przyp. 10.

Ambr. Super. Ep ad Tim. cap. 5. Upomnienie.

Ćiernie wespoł z nim wzrosło.

Ćiernie troiak

roli serc waßych, wykorzeńćie ie Pana Boga na pomoc wźiąwßy, niech tam słowo Boże ma przestwor, iego to rola, nic tam po ćierniu.

IV. Rodzay.

Czwarty iuż i ostatni rodzay, przyrownywa do nasienia, ktore padło na rolą dobrą. O tym mowi: Drugie padło na źiemie dobrą, a gdy weßło przyniosło pożytek stokrotny. Te słowa samje wykładaiąc mowi: ći są, ktorzy w sercu uprzyymym i dobrym słußane słowo zachowuią, i owoc przynoßą w ćierpliwości.

Słuchaią, zachowuią słowo, i owoc przynoßą.

Chwała Panu Bogu, żeć wźdy nasienie słowa Bożego, nie zawße wedle drogi, ani na opoke, ani miedzy ćiernie upada, ale też i na źiemie dobrą, na ktorey owoc i pożytek stokrotny przynoßi. Szczesliwźi to słuchacze. Jest kto co sobie ßcześćia podobnego życzy, aby nie daremnie przez prog do domu Pańskiego wchodźił? słuchayże mie z pilnośćią powiemći, czegoć potrzeba. Potrzebać żebyś rolą serca swego uprawił: a do tey uprawy ukazuieć Pan Jezus trzy rzeczy. Pierwßa, iest słuchanie słowa Bożego: druga zachowywanie iego: trzećia, ćierpliwość albo wytrwanie. Te trzy rzeczy pożyteczngo audytora w kośćiele Bożym czynią. Kto ma ußy ku słuchaniu, niech słucha.

Rękawicznika słuchacza trojakie.

I. Słuchanie słowa.

Pierwßą rzecz powiedźiałem bydź słuchanie słowa. Bo mowi Pan: ći są są ktorzy słuchaią. Słyßyß? że słuchanie iest potrzebne, z niego pochodźi wiara. Ußy twoie są iako wrota ktoremi wiara do serca idźie: mali tedy Słowo Boże, w sercu twoim pożytek sprawić, potrzeba tego abyś śie tam, gdźie ie przepowiedaią, stawił. Coż tu rzeczećie wy mizerni ludźie? wy mowie, ktorzy z onym bezecnym heretykiem Szwenkfeldem, kazanie słowa Bożego do zbawienia niepotrzebne bydź rozumiećie? notuyćie to sobie co tu Pan mowi: Słychaią słowa. Słuchać potrzeba, to napierwßy do zbawienia stopień temu, ktory chce aby Bog wßelkiey łaski duße iego pozyskał i zbawił.

Sywenfeldysta przyiaciel.

A iakimże wźdy sercem i umyßłem, to słuchanie odprawować śie ma? dobrym i uprzyymym. Bo tak Pan sam powiedźiał: ći są ktorzy dobrym a uprzyymym sercem słuchaią słowa. Słuchay, słuchay proße z pilnośćią moy namilßy Chrześćianinie, iakie serce maß do domu Bożego przynośić? dobre a uprzyyme. Chodźićie niektorzy na kazanie, ale złym a przewrotnym i nießczyrym sercem, nie żebyśćie śie czego nauczyli, ale słowka podchwytuiąc, kaznodźieie, Sługi Boże nicowali i roznośili. Biedaj wam na wieki, ktorzy śrzodkiem wam od Boga do zbawienia potrzebnym, upornie pogardzaćie. Drudzy zaś cobyśćie serca swe zmiekczyć mieli, to ie tym wiecey zatwardzaćie, a do odnowienia wiary i żywota nakłonić śie nie chcećie. Baczćie co czynićie.

Odbiegaią umyßłem pilnie.

Druga rzecz iest zachowanie słowa. Bo mowi Pan: ći są ktorzy słuchaią, i zachowuią słowo. Kiedy kto perłe, abo klenot iaki naydźie, pilnie go i ostrożnie chowa, żeby go nikt nie zoczył, nikt nie wźiął. Słowo Boże

Zachowanie słowa.

Boże co iest, perłą iest kosztowna, nieoßacowana, nieprzeplacona. Virtutes nierwypowiedźiane ma w sobie. O naświetßy Jezu, iakiey tu ostrożności potrzeba? Na perły, na złoto, na śrebro, złodźieie wąża, podkopuią, włamuią śie do śklepow, do śpichlarzy. A tu co? o te perłe, o ten klenot, stara śie ßatan, staraią heretycy, staraią ludźie źli, wiec tey perły, tego klenotu nie kryć? nie chować? choway bracie moy namilßy, choway iako ieden drogi skarb, nie tylko w pamięći i w sercu, ale też oświadczay przez dobry a pobożny żywot, że go maß, żeś go nie stracił. Niechay wiedzą i widzą ludźie, że mießka w tobie słowo Boże.

Cierpliwość co za cnota.

Trzećia rzecz iest, ćierpliwość albo wytrwanie. O tey mowi Pan: Przynoßą owoc w ćierpliwości. Pobożny a pilny słuchacz, kiedy iuż słowo Boże w sercu swoim zawrze, podobien iest roli, ktora z nasieniem napoły obumiera. Słowo Boże także, bez krzyża i utrapienia nigdy nie iest. Zaczym też Doktorowie kośćielni ten mu tytuł daią, że iest słowo krzyża. Coż tu czynić? Przypadną na ćie persekucye, przyiaćiele i powinni nie chcą o tobie wiedźieć, urzędći wygnaniem i odźiećiem maletności grożi, grożi gardłem, tu śie ogledußeß na powinne, otrodźie na żonę, tu żona na męża, na dźiatki, dźiatki na rodźice: czyli iuż daćie wßytkiemu pokoy? czyli słowa Bożego odbiejeć? nie day tego Boże. Cierpliwośćią wßytko zwyćiężyć potrzeba. Patientia piękna cnota, a żadnemu nie iest potrzebnieyßa, iako temu ktory słowo Boże miłuie i w nim śie kocha. Ta iest pieczećią naßego wytrwania, ta strożem naßego nabożeństwa.

Zamknienie.

Aliż tak iest, doświadczćiej śie, moi namilsi audytorowie, do ktorych słuchaczy należyćie, ieźli do pierwßych, źle; bo ßatan wybierze i ukradnie przez złe ludźie i sam przez śie słowo Boże z serc waßych. Jeźli też do wtorych, niemaćie zbawienia. Serca waße opoczyste, słowo Boże w was urość nie może. Jeźli też do trzećich, to iuż nagorzey; Ba kolące ćiernie słowu Bożemu nie da śie w was rozpostrzeć. Lecz jeźliż do czwartych, dźiękuyćiej naywyższemu Panu za tę łaskę i dar Ducha S., a staraycie śie abyśćie sercem dobrym i uprzyymym słowo Boże zachowywali, przez ćierpliwość. Upewniam was, że koniec wiary, to iest, żywot wieczny pewnie otrzymaćie.

A ty, o wierny rozśiewco, słowa twego naświetßego, racz sam rolą serc naßych uprawić. Bez ćiebie dowiem nic nie możemy, ieźli nam ty nie pomożeß, ktoż nam więc pomoc ma. Spraw w nas serce dobre i uprzyyme, day ćierpliwość i wytrwanie ś. Swiety Boże z Ojcem wiecznym i z wiecznym Duchem S. Boże wiecznie pożegnany, Amen.

Na Niedźiele Zapustną.

Ewanielia u Lukaßa S. w 18. Rozd.

A Wźiawßy z ſobą onych dwunaśćie, rzekł im: oto wſtępuiemy do Jeruzalem: a wypełni śie wßyſtko, co napiſano przez proroki o Synu człowieczym. Bo będźie wydany poganom, i będźie naśmiewany, i zelżony, i uplwany. A ubiczowawßy zabiią go: ale dnia trzećiego zmartwychwſtanie. Lecz oni z tego nic nie zrozumieli: i było to ſłowo zakryte przed nimi, i nie wiedźieli co mowiono. I ſtało śie, gdy śie on przybliżał do Jerycha, ślepy niektory śiedźiał podle drogi, żebrzac. A uſłyßawßy lud przechodzący, pytał, coby to było? I powiedźiano mu, iż Jezus Nazareński tedy idźie. I zawołał mowiąc: Jezuśie, Synu Dawidow, zmiłuy śie nade mną! Lecz ći, co śli wprzod, gromili go aby milczał. Ale on tym wiecey wołał: Synu Dawidow zmiłuy śie nade mną? Zaſtanowiwßy śie tedy Jezus, kazał go przywieść do śiebie. A gdy śie przybliżył, pytał go, mowiąc: co chceß, abym ći uczynił? a on rzekł: Panie, abym przeyrzał. A Jezus mu rzekł: przeyrzy, wiara twoja ćiebie uzdrowiła. I zarazem przeyrzał, i śedł za nim, wielbiąc Boga. Co wßyſtek lud widząc, dał chwałe Bogu.

Niech śie dźiś świat weſeli, niech ſpeleie iako chce, Chrześćianie mili, my śie musimy ſmećić. Nie iest bowiem rzecz przyſtoyna, Panu smutnym bydź a ſtudze weſołym: głowie boleść ćierpieć, a członkom krotochwile zażywać; Stworzyćielowi ſtękać, a ſtworzeniu ſkakać, żadna miara nie przyſtoi. Pan i Zbawićiel naß iakiey myśli dźiś? Barzo żałoſney. Idąc bowiem do Jeruzalem, o mece ſwey i śmierći okrutney mowił, ktora go tam potkać miała. Wiec to nie żałość? niewinnemu okrutnie ćierpieć? Sprawiedliwemu śmierćią ludźi grzeßnych umrzeć? Bogu od ludźi wzgardzonym bydź? Jako śie nam tu nie rozrzewnić? iako od płaczu zatrzymać? z wielkim nas dźiś wprawdźie uśiłowaniem kośćioł Boży do tego prowadźi, gdy nam te Ewanielia do ußu podaie. Ale, ach nieſtetyż, niemaß żadnego czaſu przez cały rok, ktoregoby ludźie mniey na mękę Pańſką pamiętali, mniey śie ſmećili, mniey płakali iako teraz, i mniey śie modlili, wźiawßy ten rozpuſtny zwyczay nie z nieba, ale z pieńkła, nie od Boga, ale od diabła, nie od przodkow wiernych, ale od Pogan ślepych. Poganie bowiem o tym czaśie miewali ſwoy feſt, ktory w bezmiernym ßaleńſtwie obchodźili.

Dionisia. Bachanalia.

Liv. l. 9. Decad. 4.

Summa Kwaniel.

Epulonum fines.

li. Grekowie w Ateniech zwali go Dionyſia, Rzymianie Bachanalia, przeto, że w ten czas Bachuſowi kwoli, ktorego bogiem wina bydź rozumieli, w objarſtwie i w pijańſtwie ſrogim, w ſweywoli niewypowiedźianey dni teraźnieyße kończyli. A iako Liwiuß pißę: Cokolwiek śie pożądliwośćią, cokolwiek zdrada, cokolwiek złośćią zgrzeßyło, z tey iedney świątnice pośło. Rzymianie widząc takowa ſwawola, znieśli byli ten feſt w pięć ſet lat pięćdźieśiąt i oſm po założeniu miaſta. Ali go ßatan miedzy Chrześćiany wprowadźił. A choć Teodozyuß Ceſarz pobożny wielce w tym laborował, żeby to ßaleńſtwo zapuſtne znieść mogł, do czego mu Teofil Biſkup Aleksandreński wiernie pomagał, i znioſł był po części: wßakoż znowu ie ßatan wſkrześił. Bo złych rzeczy i nałogow przewrotnych nie łada iako ludźie przeſtać i zapomnieć mogą. Mieli z tym biedy doſyć i Doktorowie ś. tak Greckiego iako i Łacińſkiego kośćiota, aż naoſtatek chcąc ludźiom takową ſwawolą zbrzydźić, uſtawili co rok do czytania te Ewanielią ś. z tey miary barzo żałoſną, że w niey Pan Jezus o mece i śmierći ſwey pathetice mowić raczy. Proez tego ma też ta Ewanielia wielkie nauki w ſobie, ktora pobożnośćiom ważym na trzy części umyśliłem rozdźielić.

W pierwßey oglądaćie Pana Jezuſ o mece ſwey i śmierći prorokuiącego.

W drugiey, uczenie i zwoleniki iego.

W trzećiey, cud przedźiwny, ktory nad niewidomym człowiekiem pokazać raczył.

Kto ma uży ku ſłuchaniu, niech ſłucha.

Pan Jezus, przez niewinną mękę i śmierć ſwoię, niech śie nad nami zmiłuie, i użyczy nam Ducha mądrośći i wyrozumienia, Amen.

I. Część.

Okoliczności.

I. Mieyſce.

Jerozolima.

Zdźiwićie śie, Chrześćianie moi mili, patrząc dźiś na perſonę Zbawićiela ſwego. Dźiś tydźień widźieliśćie ochotnie każącego i wykładaiącego podobieńſtwo o rozśiewcy: a teraz o mece i śmierći ſwey mowiącego oglądaćie. Dźiwował mu śie kiedyß Izaiaß Prorok, widząc go w Duchu Pańſkim, u ſłupa ſtoiącego, i od żołnierzy ſrogimi biczami ſkrwawionego, z podźiwieniem mowi: Ktoż to ieſt, ktory idźie z Edom w ßatach ubroczonych we krwi z Boſra? (a on odpowieda) iam ieſt ktory mowie ſprawiedliwość, doſtateczny do wybawienia. Tenżeć i dźiś wyſtępuie przed oczy waße, a wźiawßy do śiebie dwanaśćie uczniow ſwoich prorokuie o mece i śmierći ſwoiey, i ukazuie naprzod gdźie? Potym ku ktoremu końcowi? a naoſtatek, co ćierpieć miał?

Przyłączćiez śie iuż w imie Boże do uczniow Pańſkich, a obaczćie mieyſce, na ktorym Zbawićiel naß ćierpieć miał: O tym mowi: Oto wſtępuiemy do Jeruzalem. Czemu nie do Betlehem, abo do Nazaretu? Wiedźćie, że śie z oſobliwey rady Bożey działo, aby ſyn Boży nie indźiey, iedno w Jeruzalem Paſſyą

Przeciony swoie odprawowak. Przyczyny rożne kościelni Doktorowie ukazuią.

1. Jedni powiedaią że Jeruzalem leżało na tymże mieyscu, gdzie kiedyś był Ray. Należało tedy Zbawicielowi świata tam naprawić zbawienie, gdzie było utracone wedle onych

1 Kor. 15, 22. słow Apostolskich: Jako w Adamie wszyscy umieraią, tak i w Chrystusie

2. wszyscy ożywieni będą. Drudzy powiedaią że Jeruzalem leżało w pośrzod świata, zaczym przystało tam Zbawicielowi cierpieć, który Pośrzednikiem miedzy światem a mie-

3. dzy Bogiem bydź miał. Trzeci piszą, że Jeruzalem było gospoda krwie Prorockiey niewinnie wylaney, iako mu to wymawia i na oczy wyrzuca

Matt. 23, 37. Pan Jezus, mowiąc: Jeruzalem, Jeruzalem, które zabiiasz Proroki, i które kamionuiesz te, którzy do ciebie byli posłani. Tam tedy chćiał i sam cierpiec, daiąc znać, że też i on był Prorokiem należącym w liczbę onych niewinnie pomordowanych Prorokow Pańskich. Jakoż mu to przyznawa Bog, mowiąc do Moyżesa: Proroka im wzbudzę z pośrzodku braci ich iakoś ty iest, i włożę słowa moie w usta iego. Będąc tedy Prorokiem, tam chćiał umrzeć, gdzie też i inni Prorocy umierali.

5 Moy. 18, 18.

II Koniec. Obaczćiez koniec. Ten ukazuie Pan w tych słowiech: a wypełni się wszytko co napisano przez Proroki o Synu człowieczym. O błogosławiona to była droga, za którą Proroctwa wszytkie wypełnione bydź miały. Czyli mało prorokowali Prorocy o mece i śmierći iego? czyli raz Izaiasz Passyą iego opisuie właśnie iakoby na nie patrzył? Otoż iuż wszytko do effektu przyszło, i skutek swoy wziąć ma. Co też uważaiąc Apostoł, mowi: Chrystus umarł za grzechy nasze, według Pism, a iż był pogrzebiony, a iż zmartwychwstał dnia trzeciego według pism. Coż innego i Jan S. w Ziawieniu swoim ukazuie, gdy przypomina, że widział na prawicy tego, który siedział na stolicy, księgi napisane wewnątrz i z wierzchu, a zapieczętowane siedmią pieczęćią. A zatym Anioła mocnego, który głosem wielkim wołał: Któż iest godzien otworzyć te księgi i odpieczętować pieczęći ich? A żaden nie mógł ani w niebie, ani na ziemi, ani pod ziemią otworzyć ksiąg, ani na nie patrzyć. Co widząc Jan począł barzo płakać, iż żaden nie był naleźion godnym, aby otworzył i czytał księgi. Tedy ieden z starszych rzekł mu: Nie płacz: Oto zwyćiężył Lew który iest z pokolenia Judowego, korzeń Dawidow, aby otworzył księgi, i odpieczętował siedm pieczęći ich. O dziwna sprawo Boża! Otoż tu słyszyćie że żaden ani na niebie ani na ziemi, ani pod ziemią nie był naleźion, któryby księgi Prorockie i Pisma ich wypełnił, iedno sam Syn człowieczy, plemie Dawidowe, Pan nasz Jezus Chrystus. O czym Tertullian Doktor kościelny mowi: Chrystus wszytko Pismo męki swoiey wypełnił. A zatym wiarę naszę Chrześciańską zapieczętował i utwirdził, i w pismiech Prorockich ogarnioną bydź pokazał. A iż tak iest, przecz, precz z Zydy i z Pogany, nie są oni prawdziwym kościołem, nam ten tytuł należy)

Proroctwo wypełnienie.

Ter. l. 4. in Marc.

nam

nam mowie którzy w Chrystusa Jezusa ukrzyżowanego wierzymy, który ućierpiał, umarł, i zmartwychwstał według Pisma.

Słuchaymyż co daley Pan czyni? Rzecz same proponuiąc dzieli ią na trzy rożne aktus. Pierwszy iest Passya: drugi Zamordowanie: trzeći Zmartwychwstanie iego.

Pierwszy akt, ma w sobie pięcioraką Passyą: pierwsza Passya miała bydź wydanie Poganom, które ukazuie w tych słowiech: bo będzie wydany Poganom. Od kogo? Kto takim okrutnikiem i tyranem będzie? że Pana tak dobrego, tak niewinnego, Poganom wyda i zdradzi? Troiakie zdrayce miał Pan Jezus. Naprzod wydany iest od naszych własnych nieprawości. Myśmy go grzechamy naszemi zdradźili, i w ręce grzesznikom wydali, my, my niestety sami na się narzekaymy; bo mowi Pismo: Zraniony iest dla występkow naszych, starty iest dla nieprawości naszych. Potym wydan iest od łakomstwa Judaszowego, który zdrayca przyszedszy do naywyższych kapłanow, rzekł im: coż mnie chcećie dać, a ia wam go wydam? A oni postawili mu trzydzieści srebrnikow. A on od tego czasu szukał okazyi, iakoby im go wydał. O przeklęte łakomstwo, do czego ty człowieka nie przywodzisz! siła ludzi z łakomstwa a z chćiwości pieniędzy, zawodzą, przedawaią, zdradzaią duszę i sumnienia swoie. Na ostatek wydany iest z nienawiści i iadowitey zazdrości przełożonych Zydowskich. O czym Mateusz S. świadczy mowiąc, iż wiedział Pilat dobrze, że go z nienawiści byli wydali. Patrzćiez co nienawiść, co zazdrość umie. Przez zazdrość szatańską śmierć przyszła na świat: taż nam i żywot znowu zgładzić chćiała, wydawszy go Poganom na zamordowanie.

Madr. 2. Jan. 14.

Druga Passya była naśmiewanie. Będzie, prawi, naśmiewany. Pięć kroć na pięći rożnych mieyscach, dusza wierna, Zbawiciel twoy był naśmiewany. Raz w domu Kaifaszowym, gdzie zasłoniwszy mu oczy, policzkowali go, a drudzy bijąc go kiymi mowili: Prorokuy nam Chrystusie, kto iest ten, który cię uderzył. Drugi, we dworze Herodowym dokąd go był Pilat odesłał: tam Herod widząc związanego, a milczącego i znaków żadnych nie pokazuiącego, za nic go sobie nie miał, i naszydziwszy się z niego, dał go oblec w szaty świetne, i odesłał nazad do Pilata. Trzeći w ratuszu, gdzie żołnierze, zebrawszy do niego wszytkę rotę, zewlekli go z szat iego, i oblekli w szate szarłatową, i upletszy koronę z ciernia włożyli na głowę iego, i trzćinę w prawicę iego, a klaniaiąc się przed nim, nagrawali go, mowiąc: bądź pozdrowiony Krolu Zydowski. Czwarty, na mieyscu Golgotha, w cieżkich mękach iego. Tam cześćią lud pospolity, cześćią naywyższi kapłani pośmiewali się z niego. Lud pospolity idąc mimo, bluźnił go kiwaiąc głową i mowiąc: Ty co rozwalasz kościoł, a we trzech dniach budujesz go, ratuy samego siebie, iezlis iest Syn Bozy, zstap z krzyża. Naywyżsi kapłani także z nauczonemi w Pismie i starszemi nagra-

II. Naśmiewanie. Piec kroć.

I. W Domu Kaifaszowym. Matt. 26.

2. We dworze Herodowym. Luk. 23.

3. W ratuszu. Matt 27.

4. Na mieyscu Golgotha.

Matt 27, 40.

waiąc

waiąc mowili: Inßych ratował, a samego siebie ratować nie może: Jeźliż iest Krol Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy mu. A nawet i zboycy, ktorzy byli z nim ukrzyżowani, wyrzucali mu to na oczy.

5. Na krzyżu. Piąty i ostatni raz na krzyżu, gdy w pragnieniu ciężkim wołał: Pragnę, w ten czas dali mu pić ocet z żołcią zmięßany. O iakoś, o nasłodßy Jezu moy, ubolał, tak przeraźliwe nagrawanie cierpiąc. W ten czas mogłeś mowić one słowa: Wßyscy Matt. 27. ktorzy mie widzą, ßydzą ze mnie: wykrzywiaią gebe: chwieią głową, mowiąc: Spuścił sie na Pana, niechże go wyrwie: niech go wybawi, ponieważ sie w nim kocha. M. 22, 8. 9.

III. Spotwarzenie. Trzecia Passya była spotwarzenie. Bedźie prawi, spotwarzon. O moy niewinny Jezu, toć srogie a ciężkie były potwarzy twoie. Człowiecze Chrześciański słuchay, a uważay. Azaż to nie była potwarz, kiedy dway fałßywi świadkowie, przeciwko niemu powstawßy mowili: Ten mowił, mogę rozwalić kościoł Matt. 26, 61. Bozy, a za trzy dni zbudować go? Azaż to nie była potwarz, kiedy naywyżßy kapłan rozdarßy na sobie odźienie, rzekł? Ten bluźnił. Azaż i to nie potwarz, co nań przed Piłatem skarżąc Zydowie kłamliwi mowili? tegośmy znaleźli, że odwraca lud, i zakazuie dani dawać Cesarzowi. Luk. 23, 2. Owa iuż i po śmierći, gdy na krzyżu skonał, przyßedßy do Piłata, nazwali go zwodźićielem, czyli i to nie potwarz? Matt. 28.

IV. Splwanie. Czwarta, Passya była uplwanie. Bedźie, prawi, uplwany. O iaka śmiałość, ale nie mnieyßa żałość. Obacz człowiecze, oto ona naśliznieyßa twarz, ktora nie dawno na gorze Tabor nad słońce naśnieyße świeciła, ktorey sie Aniołowie napatrzyć nie mogą, uplwaniem iest splugawiona. W ten czas wypełnily sie one słowa Prorockie: Twarzy moiey nie zakrywam od obelżenia i plwania. O przeklęte usta, ktore na cie naświetßy Panie Jezu plwały. Lecz i dźiś to ludźie czynią nie Zydźi, nie Poganie, ale Chrześcianie sami. Pluią nań ktorzy myślami nieczystemi maią sumnienie swoie: ktorzy ciało i krew iego przenaświetßą niegodnie przymuią: ktorzy mowią teraz bede dobrey myśli, a poście bede pokutował, teraz bede grzechy pisał, a poście sie ich spowiedał. O nießczęśliwy człowiecze, nie wieß co mowiß.

Pigta Passya była ubiczowanie. A gdy go ubiczuią, mowi Pan. O żałosne widźiadło! Naślicznieyßy miedzy syny ludzkimi, nago zewleczony, i do słupa przywiązany, biczami srogimi okrutnie iest zraniony. O Aniołowie ś. coście w ten czas czynili? iakoście na takie okrućieństwo i morderstwo niewinne patrzyć mogli? w ten czas mogł nadrożßy Zbawićiel mowić: O coćiem skatowany, od podeßwy nożney, do wierzchu głowy niemaß we mnie nic zdrowego. Bo iezli Brygićie S. wierzymy, odniosł Pan Jezus przy ubiczowaniu, ran pięćtyśiecy cztery śta ßeśćdźieśiąt. Dźiwuiąc mu sie Izaiaß mowi; Niemaß w nim kßtałtu,

kßtałtu, ani piękności, człowiek iest zbolały. Pilat też ubiczowanego przed ratuß wywiodßy, zdumiał sie i rzekł: Oto człowiek! Patrzmyż tedy, jebyśmy go wßetecznemi iezyki, i innemi rozlicznemi grzechami nie biczowali. Bo ile kto ma grzechow, tyle biczow nań nawiązał.

II. Zamordowanie. Podźmyż daley a obaczmy drugi akt, to iest zamordowanie iego. Zabiią go, mowi. Ach Panie Jezu, ktoż tak okrutny? kto tak niebaczny bedźie, że sie na cie targnąć ma? coś komu złego uczynił? coś winnego śmierći popełnił? kto sie tego bedźie ważył, aby niewinną krew twoie przelać, miał? Zydźi to i Poganie uczynili, Jezusa niewinnego zamordowali. Ydź, o moy namilßy Chrześćianinie, idź nabożną myślą do Jeruzalem, otó na krzyżu wisi Pan i Zbawićiel twoy, wisi ostremi gwoździami przybity, wisi Baranek niewinnie zamordowany. Spoyrzy na krucyfiks, figure męki i śmierći iego. Niemaß grzechu często nań pogledać, gdyż obiecta movent sensus Ignatius. Owa rzeczeß z Ignacyußem meczenikiem ś. miłość moia ukrzyżowana iest. Abo iako Bernhardus mowi: Bernh. super Cant Pamieć ukrzyżowanego wßelki występek w tobie ukrzyżuie. Ona cie od wßytkiego złego odwiedźie, ona rany sumnienia twego uleczy, ona cie we wßelkich pokusach pocießy, ona w boiu duchownym posili, ona w godźine śmierći spokoynie rozwiąże.

III. Zmartwychwstanie. Trzeći akt iuż obaczćie, zwłaßcza zmartwychwstanie iego, o tym mowi: Ale dnia trzećiego zmartwychwstanie. Te słowa nam ku wielkiey pocieße Zbawićiel naß przydał, abyśmy w krzyżu i w śmierći, nie tylko na iego ale też i na naße zmartwychwstanie pamietali, i onym sie cießyli. Wspomnićie na Joba. W ćießkim utrapieniu swoim, nad ktore nie mogło bydź ćieższe, czym sie nawiecey cießył? czyli nie przyßłym zmartwychwstaniem mowiąc: Ja wiem, Job. 19, 25. 27. iż odkupićiel moy żywie, a iż w ostateczny dźień nad prochem stanie. A choć ta skora moia roztoczona bedźie, przecie w ćiele moim oglądam Boga: ktorego ia sam oglądam, a nie inny. Toż i my zawße czyńmy, w krzyżu i śmierći na Pańskie i na naße własne zmartwychwstanie pamiętaymy, a oboie za pomocą Bożą, tak krzyż iako i śmierć bezpieczliwie zwyćiężemy, i tryumf wesoły z korzyścią wiecznego żywota otrzymamy.

Pamietayćież to z strony pierwßey cześći. Podźmy w imie Boże do wtorey.

II. Cześć.

PAn o mece, o śmierći, o zmartwychwstaniu swoim każe: a uczniowie iego co na to mowią, trzy rzeczy o nich przypomina, Lukaß ś. Jedna, że nic nie rozumieli: druga, że były one słowa zakryte od nich: trzećia, że nie wiedźieli o czym mowił. Czemu dla Boga, czemu sie w nich takowa niewyrozumiałość ukazała? Przypowieści tu Pan żadnych nie używa, nie metaphorice, ale zrzetelnie mowi, a przecie słow i rzeczy iego nie zrozumieli. Cożwźdy tego za przyczyna? Słuchayćie proße, sprawiła to w nich. Uczniow niewyrozumiałość. Przyczyny

I. Opinia opaczna. Naprzod opinia opaczna o ziemskim krolestwie iego. Faryzeußowie i wßytko Zydostwo było tego

rozumienia, że Chrystus miał bydź krolem ziemskim, iako Alexsander Wielki, Juliusz Cesarz i inni Monarchowie. Tey opinii że też i oni z młodości swey byli przywykli, trudno ten błąd było z nich wyskwarzyć, choć im często i rzecz przeciwną Pan ukazował. Jednego czasu Matt. 16. począł im także oznaymiać, iż musi iść do Jeruzalem i wiele cierpieć od starszych, i od xiążąt kapłańskich i od nauczonych w Pismie, a bydź zabity, i trzeciego dnia zmartwychwstać. Piotr odwiodszy go fuka mowiąc: zmiłuy się sam nad sobą Panie, nie przyydzie to na cie. Tu widzimy iako cielesne rozumienie w taiemnicach wiary, człowiekowi szkodzi. Przeto nalepsza rzecz z rozumem na stronę ustąpić, nie chcemyli błądzić. Rozum od wiary odwodzi.

II. Perswazya pospolita.

Potym, nie pomału im też wadziła perswazya pospolita, że Chrystus nie miał ani cierpieć, ani umrzeć. Jan. 12, 32 Pisze o tym Jan S. gdy iednego czasu Pan Jezus rzekł: Ja ieśli będę podwyższony od ziemie, pociągnę wszytkich do siebie. Ozwali się Zydowie mowiąc? myśmy słyszeli z zakonu iż Chrystus trwa na wieki a iakoż ty mowisz że musi bydź podwyższony Syn człowieczy? Na tey perswazyi że też i Apostołowie polegali, tedy chociaż im Pan Jezus o mece i śmierci swey powiedał, ku intelligencyi żadna miara przyyść nie mogli. Toć właśnie i dziś ludziom szkodzi, że do Ewanielii przystać nie chcą. Kościoł błądzi. Bo tak rozumieią, że co kościoł postanowił wszytko dobrze, wszytkiemu wierzyć, wszytko iak zywa a nieomylna prawdę przyymować potrzeba. Jakoby kościoł błądzić nie miał? Co się innym czasem pokaże.

Naostatek musimy im za złe nie mieć, nowicyuszowie byli, nie dawno Teologii słuchali, a tak działo się im właśnie, co i w szkole zakom. Zacy czasem choć litery znaią, wszakże ich składać nie umieią; Wiedzą wprawdzie, iako ktorą litere zowią, ale przecie nie umieią czytać; czemu? zo nie wiedzą, iako litere ledne z drugą składać. Tak właśnie i Apostołowie, słyszeli co Pana potkać miało w Jeruzalem z własnych ust iego, właśnie iakoby im też to syllabizował. A cóż potym? nie mogli tego zrozumieć. Czemu? nie dawno a niewyrozumiale słow Pańskich słuchali.

Co my słysząc, nie spuszczaymy się ani na rozum swoy, ani na iakiekolwiek zdanie ludzkie, ale na samym słowie Bożym ktore nas omylić nie może, wiarą mocną a niezwyciężoną polegaymy. Tak nigdy nie zbłądzimy. Podźmyż do trzecięy części.

III. Czyn. Oświecenia.

Opisuie Lukasz S. cud przedziwny, ktory nad człowiekiem niewidomym Pan a Zbawiciel naś miły okazać raczył, w tych okolicznościach. Pierwsza ukazuie mieysce gdzie się to stało: druga, osobę oświeconą: trzecia, Pana Jezusa oświecaiącego: czwarta, skutek pomocy iego: piąta koniec.

I. Mieysce.

O mieyscu tak pisze: i stało się, gdy się on przybliżał do Jerycha. Jerycho było miasto w pokoleniu Beniamin, pułtorey mile od Jordanu, pułtrzeciey od Jeruzalem. Było tak nazwane od wdzięczney woni, gdyż tam, iako Pliniusz pisze, winnice Plin. l. 12. cap. 25. kosztowne i ogrody balsamowe były, wiec i szczepy rożane, iako Syrach wspomina. Koło tak wesołego miasta trafił Pan Jezus człowieka Eccl. 24. niewidomego daiąc znać, że żadne mieysca by też i naweselsze, o przygod i przypadkow rozmaitych nie są wyiete. Wszędzie grzech i grzechu zapłata panuie. Wszędzie się Pana Boga bać, i nawiedzenia iego spodziewać potrzeba.

II. Osoba oświecona co za ieden?

Osobę oświeconą tak Lukasz S. opisuie. Pierwey kładzie kondycyą iego co zacz był? Potym, iako się o oświecenie starał? O kondycyi iego trzy rzeczy przypomina. Jedna, że był niewidomym. Druga, że podle drogi siedział. Trzecia, że żebrał. Naprzod, tedy ślepym był. O mizerny człowiecze. Pisze Arystoteles Aristoteles. że miedzy wszytkimi zmysłami cielesnemi, człowiek żadnego barzey nie pragnie, iako wzroku, a to dla tego, że ten zmysł barzo wiele roznośći rzeczy okazuie, i dziwnie człowieka uwesela: Nie wierzyłbym Poganinowi mowiącemu: Każdy się człowiek cieszy, gdy światło widzi. Euripides. Ale i Tobiasz S. ślepotą od Pana Boga nawiedzony będąc, gdy Tob. 5. Anioł do niego przyszedł i rzekł mu: Wesele niechay ci będzie zawsze: Odpowiedział mu: Cóż ia mam mieć za wesele, ktory w ciemnościach siedzę, a światła niebieskiego nie widzę. A o tym niewidomym co rozumiecie, co mowił? Lecz nie tylko niewidomym był, ale i wedle drogi siedział. Wedle drogi siedział. Cóż miał czynić? Wzroku niemaiąc, robić nie mogł, musiał się podle drog, gdzie ludzie przechodzili i ieżdzili, bawić: Gdyż iako Kwintylianus pisze, całego człowieka ułomność iest, oczy stracić. Quintilianus. Wiec siedzące wedle drogi żebrał. Żebrak. Sromotnać rzecz i dokuczna człowiekowi uczciwemu żebrać, a cóż czynić? kiedy to Pan Bog na kogo dopuści, lepiey żebrać, niżeli kraść, abo się żywnością nieprzystoyną bawić. Dobrze ten chudzina uczynił, że będąc niewidomym żebrał. Dzisia grzech i sromota, że zdrowym i młodym żebrać dopuszczaią, ktorzy ułomnym iałmużnę od gęby odrywaią. Ale tych sądowi Bożemu poruczywszy, obaczmy postępek tego niewidomego żebraka w szukaniu oświecenia. Postępek w szukaniu oświecenia.

Usłyszawszy przechodzące zgromadzenie ludu, pytał coby to było, i powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie, a on wołał mowiąc: Jezusie, synu Dawidow, zmiłuy się nade mną. O krotkie, ale poważne słowa, Oślnął wprawdzie ten niewidomy na oczy cielesne, ale na duszne oczy lepiey przeyrzał, a niżeli wszyscy naywyższi kapłani, Faryzeuszowie i nauczeni w Pismie, co im na oczy Dan Jezus wyrzucaiąc mowi: Byście byli ślepemi, nie Jan. 9, 41. mielibyście grzechu, lecz iż teraz mowicie, iż widzimy, przeto grzech wasz zostawa.

Daley co czynił ten niewidomy? gdy nań fukano, aby milczał, tym wiecey wołał, mowiąc: Synu Dawidow zmiłuy się nade mną. Coś

Matt. 15. pożedł ten niewidomy na one niewiaſte Chananeyſką, ktora także śiła przeżkod maiąc, nie przeſtała za Panem wołać, tak długo, aż iey pomogł. Coż innego ten chudźina czyni? Każe mu milczeć, a on tym wiecey woła. Tak to bywa, że człowiek w dobrym przedśięwźięciu śiła przeżkod miewa. Lecz ſzcześliwy, kto wytrwa. Abowiem po doświadczeniu, będźie pocieżony.

III. Pan Jezus oświecaiący. Poſtępek czworaki.

Przypatrzmyż śie iuż Panu Jezuſowi: ten czworako ſobie z onym chudźiną poſtępuie. Naprzod, ſtanął. O iaka moc i potęga wiary ś. Zaſtanowił wiarą ſwą ten niewidomy Pana Jezuſa, że daley poſtąpić nie mogł. Echenis ieſt ryba morſka, o tey piże Pliniuż, że okręt w biegu iego zaſtanowić może. Dźiwna to zaiſte, dźiwna moc ryby, ale dźiwnieyſzy daleko z wiarą ſwą ten niewidomy, że Pana Jezuſa w drodze zaſtanowił, iż ſtanął na proſbę iego. Staraymyż śie tedy o podobną wiarę, w każdym uciſku i utrapieniu naſzym, a Pan nas wſpomoże z łaſki ſwoiey ś.

I. Stanął. Plin. l. 9. cap. 25.

2. Kazał go do ſiebie przywieść.

Potym, ſtanawſzy Pan, kazał go do ſiebie przywieść. O świeta powolności. Uczćie śie ślepym i ułomnym ludźiom gotową pomoc i ratunek czynić, Chrześćianie wierni. Wam to na przykład Pan czyni. Na co pomnąc świeci, ułomnym i ubogim nie tylko ſłużyli, ale ie też z maietności ſwoich opatrowali, cześćią z miłości, cześćią też w nadźieie oney przyſzłey nadgrody, ktorą Pan iałmużnikom poznaczył mowiąc: że i kubek źimney wody ma mieć zapłatę ſwoię.

Potrzećie, maiąc człowieka onego niewidomego Pan przed ſobą pyta go: Co chceſz abym ći uczynił? A on rzekł: Panie, abym przeyrzał. Pyta go Pan czegoby chćiał nie z niewiadomości, iakoby nie miał wiedźieć, ocz prośił: lecz chćiał wiarę iego tym pytaniem ſwoim doświadczyć.

2. Pytał czego chćiał.

Mark. 16.

Naoſtatek, rzekł mu Pan Jezus: Przeyrzy, wiara twoia ćiebie uzdrowiła. O przedźiwny poſtępku. Na on czas kiedy człowieka ślepo narodzonego oświećić miał, plunął na źiemię, i uczynił błoto z oney śliny, pomazał nim oczy niewidomego, kazał mu iść do ſadzawki Syloe, i tam śię omyć: i tak dopiero przeyrzał. A tu ceremoniy żadnych nie zażywaiąc, wzrokiem go darował. Czemuż wżdy? co tego za przyczyna? odpowiedam: owdźie wiary niewidomego dopiero doświadczał, a tu iuż iey był doświadczył. Zaczym ceremoniy dalszych nie potrzebował, ale mu rzekł: wiara twoia ćiebie uzdrowiła. Gdźie wiec obaczćie moc wiary prawdźiwey, ona chore uzdrawia, niewidome oświeca, trędowate oczyśćia, ułomnym pomaga, ona wżytko może. Wierzącemu bowiem nic nie ieſt trudnego.

4. Uzdrowiła go. Jan. 9. Ambr. in quodam ſerm. Mocna Auguſt. de verb. Dom. Ps. 103, 2.

Zatym iuż poczwarte naſtępuie ſkutek pomocy Pańſkiey, ktory ukaźuie Ewanieliſta w tych ſłowiech: i zarazem przeyrzał. O niezgarniona wżechmocności Pana tego. Rzekł ſłowo, przemowił tylko, przeyrzy: ali zaraz na ſłowo i rozkazanie iego

IV. Skutek.

niewidomy przeyrzał. Widźimy tu tedy że Pan Jezus wżelkie niedoſtatki ludzkie, gdy chce, uleczyć i oddalić może, nie ćielesne tylko, ale i dużne. A ſprawuie to nie przez plaſtry abo źiola, ale wżechmocnym ſłowem ſwoim, ktoremu wżelkie niemocy i defekty naże uſtępować muża. Znayże tedy Pana tego dużo wierna. W nim mamy wżytko. O Tobiaſzu ſynie ſwoim mowiła kiedyś matka iego Anna: W tobie iednym mieliśmy wżytko: Ale daleko ſłużniey o nim to mowimy. Wżytko mamy w Chryſtuſie, mowi Ambrozy S.

Naoſtatek iuż obaczmy koniec. Ten byt dwoiaki, ieden w niewidomym, drugi w ludu pospolitym. Niewidomy idąc za Panem Jezuſem wielbił Boga. Piękna wdźięczność i godna pochwały. Uczy nas ten niewidomy cośmy Panu Bogu z choroby wſtawſzy powinni, zwłaſzcza dźiękczynienie i polepżenie żywota. Oboyga maćie w tym niewidomym przykład. Wiecey też Pan Bog po nas nie chce. Chryzoſtom S. mowi: Nic, prawy, nie ieſt tak wdźięcznego Bogu iako dusza wdźięczna, i dźięki czyniąca. Przeto choroby zbywſzy, mow z Dawidem: Błogoſław duszo moia Panu, a nie zapominay wżytkich dobrodźieyſtw iego. A zatym nie grzeż wiecey, idź za Panem, iako i ten niewidomy, chceżli żeby śię co gorżego nie przydało. Bywać to że niektorzy w chorobie, w przygodźie śiła Panu Bogu obiecuią, a z choroby wſtawżby nie mogą bydź gorśi, ale wara, by zaś oſtatnie rzeczy nie były gorże, a niżeli pierwże.

2. W ludu pospolitym.

Ludowi śię też pospolitemu przyſłuchaymy co czyni? widząc to, co Pan uczynił, wielbili także Boga. Tu maćie przykład życzliwości. Służna rzecz ćieżyć śię z tego kiedy śię bliźnym naszym ſzcześliwie powodźi. Bo mowi Pismo: Weſelćie śię z weſelącemi. Lecz zazdrości dźiś wżędźie pełno, miłość zginęła, życzliwości niemaż, ieden drugiemu nic dobrego nie życzy. Co ieżliż ma bydź niech każdemu conſcientia i ſumnienie powie. Dośyć na ten czas.

Rzym. 12, 15.

Przebieżeliśmy według potrzeby te Ewanielią, bądźmyż tedy wdźięczni męki i śmierći Zbawićiela naszego, ćieżmy śię zmartwychwſtaniem iego, uznawaymy defekty naże, w taiemnic Bożych rozumieniu, wołaymy do Pana, aby oczy ſerc naszych oświećił.

Zamknięcie.

A ty o wżechmogący Panie Jezu, przez niewinne wydanie, ſromotne nagrawanie, żałoſne ſpotwarzenie, uplwanie, ubiczowanie i niewinną śmierć twoię, zmiłuy śię nad nami, day nam, pokiśmy żywi, pamiętać na Paſſyą twoię, otworz dużne oczy naże, abyśmy poznali próżność i obłudę świata tego, a widząc zacne ſprawy twoie, chwalili ćie tu pokiśmy żywi doczeſnie, a potym w krolestwie niebieſkim wiecznie, z Oycem i z Duchem S. Amen.

Niedźiele pierwßey w Post
Ewanielia u Matteußa S. w 4. Rozd.

TEdy Jezus zawiedźiony iest na pußcza od Ducha, aby był kußony od diabła. A gdy pośćił czterdźieści dni, i czterdźieści nocy, potym łaknął. I przystąpiwßy do niego kusićiel, rzekł: ieźliś iest Syn Boży, rzecz aby śie to kamienie stało chlebem. A on odpowiadaiąc rzekł, napisano: nie samym chlebem cztowiek żyć bedźie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże. Tedy go wźiął diabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym. I rzekł mu: ieźliś iest Syn Boży, spuść śie na dół; abowiem napisano: iż Aniołom swoim przykazał o tobie, i będą cię na ręku nośili, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swoiey. Rzekł mu Jezus: zaśie napisano: nie będźieß kusił Pana Boga twego. Wźiął go zaśie diabeł na gorę barzo wysoką, i pokazał mu wßystkie krolestwa świata, i sławę ich. I rzekł mu: to wßystko dam tobie, ieźli upadßy, pokłoniß mi śie? Tedy mu rzekł Jezus: podź precz ßatanie, abowiem napisano: Panu Bogu twemu kłaniać śie będźieß, i iemu samemu służyć będźieß. Tedy go opuścił diabeł, a oto Aniołowie przystąpili, i służyli mu.

Obiaw. 12.

2 Kor. 11.

1 Moy 3. 15

Początku na pierwßym weyrzeniu straßliwa ta Ewanielia, Chrześćianie moi mili; abowiem ukazuie nam smoka barzo srogiego, ktory śie rzucił na lwa z pokolenia Juda. Smok iestći wąż on starodawny, rzeczony diabeł. Lew z pokolenia Juda, iestći Syn Boży, nazwany Pan naß Jezus Chrystus. Straßny to zaprawdę a niesłychany poiedynek, straßna a okrutna śmiałość smoka pieklelnego, że śie rzucił na tego ktory iest niezwyćiężony, i o ktorym Bog sam powiedźiał: On ßetrze głowę wężową. A to straßnieyßa, że po dwa kroć zwyćiężony ießcze beześćia patrzy, i iadu swego poniechać nie może. Zaiste, iest śie tu czego lękać, słuchacze moi namilśi: bo ieźliż śie to na zielonym drzewie dźiało, czegoż śie na suchym spodźiewać bedźiemy? A ieźliż to głowę potyka, coż śie członkom nie stanie? nie proznuie i dźiś smok ten ogromny, krąży ryczący i łukaiąc, iuż nie na pußczy, ale na wßelkim mieyscu, i doma w zamknieniu, kogoby mógł pozrzeć. A zwłaßcza teraz pośćie, gdyśmy zwykli miernie i skromnie, w pośćiech, w modlitwach w rozmyślawaniu Passyi, Panu Bogu służyć, nie bedźie wierzćiej mi prożnował: ale owßem złość swoię, i straßliwe pokusy na oko pokaże. Lecz nie trwożćie

Jan. 16.

ćie sobą, wybrani Boży. Zwyćiężył z łaski Bożey Lew z pokolenia Juda, i dał nam przywiley na to, że go i my za naświętßą iego pomocą, snadnie porobić bedźiem mogli. Zwyćięstwo bowiem iego, iest zwyćięstwem naßym. Przeto indźiey mowi: Jam zwyćiężył, ufayćie, dobrey nadźieie bądźćie. Toć summa tey Ewanielii, ktorą w imie Pańskie, ku nauce, przestrodze, i pocieße naßey, w tych trzech częściach rozbierać bedźiemy.

W pierwßey obaczemy dedukcyą albo zaprowadzenie Pana Jezusa na pußcza.

W drugiey tentacye i pokusy srogie, ktore tam od diabła podiął.

W trzećiey wiktoryą i zwyćięstwo znaczne, ktore nad nim otrzymał.

Nic wiecey po was nie chce, tylko abyście z taką pilnością, mnie o tych rzeczach mowiącego słuchali, z iaką ie Matteuß S. opisał.

Panie Jezu, bądź z wami, i uchowaj was wßelakich pokus i nalazdu ßatańskiego, Amen.

Ewanielista przypomina.

Pierwßa, kiedy? druga, od kogo? trzećia, na co tam iest zaprowadzon.

Pierwßą wyraża w tym słowku: tedy. Ktorym ukazuie że śie to stało zaraz po chrzćie iego, ktory przymował od Jana Chrzćiciela, maiąc lat trzydźieści. O czym trzey Ewanieliśtowie, Matteuß, Marek i Łukaß zgodnie świadcza. Tu obacz każdy Chrześćiański człowiecze, że walka naßa Duchowna z nieprzyiaćielem naßym diabłem, po chrzćie nie ustawa, ale dopiero śie statecznie zaczyna. Bo oto słyßyß że zaraz po chrzćie zaprowadzon iest Pan Jezus na pußcza, aby był kußon od diabła. Takować iest kondycya wßytkich ktorzy chrzest S. przyymuią, na ktorym że Pana Jezusa przyobłoczemy, tedy też pospołu z nim na pußcza tego świata bywamy wyrzuceni, abyśmy z ßatanem walkę duchowną odprawowali, wedle onych słow Medrca ś. Synu, przystępuiąc do służby Pańskiey, przygotuy duße twoie na pokusy. Orygenes też mowi: Przyßedleś do wody chrztu, toć iest boiu i walki duchowney początek. Ztąd tobie przećiwko diabłu boiu początek śie rodźi. A iż tak iest, nie mow: iestem ochrzczony, nic śie nie obawiam. Słuchay bracie, ießcześ nie przeskoczył. Gdybyś zaraz po chrzćie umarł, byłbyś niewątpliwie zbawion, ale że cię Bog na świećie chowa, chowa cię dla tego, abyś iako prawdźiwy żołnierz Chrystusow z ßatanem woiował. A tak maiąc śie na pieczy, boiuy boy dobry, zachowuy wiarę i sumnienie dobre: mow często pacierz: wołay do Boga: nie wwodź nas na pokußenie, ale nas zbaw ode złego: Wiara twoia niechay nie ustawa. Tać go ma zwoiować.

Gal. 6.

Syr. 2.

Orig. in lib. Iud. Hom. 9.

Przestroga

1 Piotr. 5.

Postępuiąc daley, obaczmy dukturą, to iest, od kogo Pan Jezus na pußcza zaprowadzon? Matteuß S. tak piße: zawiedźion iest na pußcza od Ducha. Co to był za Duch, Chrześćianie mili? Słuchayćie Łukaßa S. ten tak piße: Tedy Jezus będąc pełen Ducha S. wrócił śie od Jordanu i pędzo-

N

Od kogo?

pedzony iest w Duchu na puszczą. Tu słyszyćie że Pan nie z własnego domysłu, i nie od własney dumy swoiey wiedzion iest na puszczą, ale od Ducha ś. dawaiąc i nam naukę, abyśmy nic nie brali przed się, chyba za oso-
Rzym. 8, 14 bliwą sprawą i pobudką Ducha S. Bo mowi pismo: ktorzykolwiek Duchem Bożym prowadzeni bywaią, ci są Synami Bożemi. Niektorzy zadawaią sobie krzyż bez potrzeby, bez powodu i rozkazania Ducha Bożego. Krancyusz i Awentynus piszą,
Cran. in Vand. Hist. l. 8. c. 28. Avent. l. 8 że w roku 1346 nastał w Niemczech regula, ktorą zwano: Ordo Flagellantium. Ci nie z nabożeństwa, ale z superstycyi po mieściech tu i owdzie chodząc, spuściwszy baty aż po pas, biczami się siekli aż krew z nich płużyła. A byłaż to rzecz Panu Bogu przyiemna? nie mieli na to rozkazania ani powodu Ducha S., ale byli
1. Krol. 18. podobni onym Baalitom, w księgach Krolewskich, ktorzy gdy się nie mogli Baala swego dobudzić i dowołać, rzezali się brzytwami i puszczadły aż się krwią oblewali. Patrzćie iakie szaleństwo zaślepionych ludzi, kogo Pan Bog miłuie, tego ma pod krzyżem, nie ma sobie nikt, choćiażby pod pretekstem iakiegokolwiek nabożeństwa, krzyża obierać. Jest to raczey Pana Boga kusić i gniewać, a nizeli błagać.

III. Na co? Słuchayćiej proże daley, na co i dla czego Pan Jezus był na puszczą od Ducha S. zaprowadzon? Ewanielista tak pisze: Aby był kuszony od
Aby był kuszon. diabła. O ziemio zdumieway się. Oto on iednorodzony Syn Boży, o ktorym nie dawno Bog Oćiec niebieski świadectwo wydawaiąc mowił: Tenći iest Syn moy namiłszy: zaprowadzon iest od Ducha na puszczą, aby był kuszony od diabła. Ach czemużeś się iedyny Zbawićielu moy Chryste Jezu, tak uniżył? czemuś ono wieczne Bostwo swoie śmiertelnym ćiałem okrył? I tak się diabłu kusić dopuścił? Chcećie wiedzieć przyczyny słuchacze moi mili, słuchayćież.

Pierwsza, chćiał nam tym pokazać, że Chrześćiaństwo nasze, nie w gołey kontemplacyi rzeczy Zbawiennych, ale w ćwiczeniu i rzeczy samey należy. Nie dosyć na tym, że kto o pokusach słyszy, czyta, myśli, ale i doświadczyć ich musi. Człowiek bowiem doświadczony wiele wie: a ktory w wielu rzeczach iest biegłym, mądrze mowi. Czyli tego nie baczył Bazyli S. mowiąc tak w kazaniu swoim: Chrześćiańskiego człowieka pokusenie probule i doświadcza.

Druga, chćiał doświadczyć Pan Jezus, iako człowiek prawdziwy, z iaką ćiężkością naturze człowieczey pokusy przychodzą. Z tąd mowi Apostoł, że się nauczył posłuszeństwa z tych rzeczy, ktore ćierpiał. Co wiec wielką nam pociechę w pokusach naszych przynieść może, zwłaszcza że nas Pan Jezus nie opuści, ani zapomni, i nie włoży na nas wiecey, iedno co byśmy znieść mogli. Czytamy in vitis Patrum: S. Antoni pustelnik, zażywszy ćiężkich pokus wołał temi słowy: Panie Jezu, gdźieżeś był? Czemużeś mi się nie ukazał? A Pan mu odpowiedział: Jam patrzył na boy i zwyćięstwo twoie.

Trze-

Trzećia, dopuścił się kusić Pan i Zbawićiel nasz, aby nas na pokusy szatańskie czuyne i ostrożne uczynił. Bo ieśliż szatan kusił tego, ktory iest Panem i Stworzyćielem iego, a cóż ty nędzny człowiecze o sobie rozumieysz, ktory mu często do tego okazyą i przyczynę dawasz. A choćiażbyś też naświętobliwiey żył, tedyć się go tym pilniey strzedz potrzeba. Hyeronim S. mowi: Den ktory świętobliwszym iest i mędrszym, wiecey się ma bać naiazdow szatańskich, przeto że takowy iest pokarmem iego wybranym. O złe ludzie nie dba szatan, bo iuż wie że iego są: ale o świętobliwe i pobożne ze wszelakim się usiłowaniem stara.

Też są przyczyny, dla czego kuszon iest Pan i Zbawićiel nasz, inne pomiiaiąc, do wtorey części postępuie.

II. Część. Stawia nam Ewanielista przed oczy, tentacyę i pokusy Pana Jezusowe, w tych okolicznościach. Okoliczności. Pierwsza, za iaką okazyą? druga, gdźie i na iakich mieyscach? trzećia, iako i w czym go szatan kusił.

Okazya tey tentacyi była troiaka. Okazya troiaka. Pierwsza, mieysce puste: druga, post: trzećia, łaknienie iego.

Mieysce puste. Mieysce puste dało szatanowi okazyą do tych pokus. Bo widząc go samego, od ludzi i Aniołow na czas oderwanego, tym śmieley się ma k niemu. Wie bowiem ten nieprzyiaćiel, że ludzie osobni prętko zwiedzieni bywaią: przeto też mędrzec woła: Bieda samemu. Potwierdzaią tego przykłady. Lot sam będąc z corkami, zwiedzion iest, że się grzechu nieczystego dopuścił: synowie Jakobowi, gdy iedno sami byli, spikneli się z sobą, i na żałość oycu przedali Jozefa brata swoiego: Betsaba sama będąc, dała się snadnie do cudzołostwa namowić. Ale azaż mało takowych przykładow? W ten czas w ucho szepce szatan: Noc teraz, nikt nie widźi, sames, nikt ćie nie wyda, obcyś tu, nikt ćie nie pozna, uczyń to albo owo. Ach nie wierz mu, zdraycać iest i kłamca, nigdy nie zostawa w prawdźie. Melankolikom przestroga. Melankoliczni i frasowliwi ludźie, mieyćie się na baczeniu, przy ludźiech wam nabezpieczniey, gdyż nalepsze lekarstwo na smętek iest pociecha. Melancholia zaś mowi Bernhardus, iest łaźnią diabelską. Toć była pierwsza okazya.
1 Moy 19.
1 Moy. 37.
2 Sam. 13.
Melankolikom przestroga.
Menand.

Druga była post, że się pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy. Takći i dźis, gdy człowieka na powściągliwości zabawionego ten nieprzyiaćiel widźi, wnet go poczyna kusić, wiedząc że postu wielkie są pożytki. Post bowiem, zwłaszcza prawdźiwy, czyni nas sposobne ku służbie Bożey, ku modlitwie, ku słuchaniu słowa Bożego, ku używaniu naświętszego Sakramentu. Zaczym widząc szatan takowe przywileie postu, myśli sobie: oderwali go od postu, to go oderwę od wszytkiey służby Bożey. A tak ieśli pościł, miey się na baczeniu, boć się ten nieprzyiaćiel będzie kusił, żeby mógł zaszkodzić. To maćie druga okazyą.
2. Post.
Pożytki postu.

Trzećia była łaknienie, ktore ukazuie Ewanielista w tych słowiech: potym łaknął. Obaczćie chytrość szatańską.
3. Łaknienie.

tańſka. Abſtynencya i poſtem czterdźieſtu dni Pana zmorzonego i łakngcego widzac, iuż śmiele przyſtepuie, i myśli ſobie: teraz, teraz go pozyſkam. Właśnie iak na dobywaniu zamkow przeglądaią gdźie mury ſą ſłabſze: tak też i ten nieprzyiaćiel zrozumiewa niedoſtatki ludźkie, upatruie czaſy, przegląda kompleksya do czego kto ſkłonny. A iż iedni ſą z przyrodzenia do gniewu ſkłonni, drudzy do rozkoſzy, do kłamſtwa, do piiaństwa i obżarſtwa, do zazdroſći, do prożney chwały, tedy na to ma pilne oko ſatan, i każdego potym wedle tego, do czego ſkłonny iest w grzech prowadźi: Co my baczac znaymy ſwe niedoſtatki, a tam nawietſz koło ſiebie ſtraż mieymy, gdźieśmy naſłabſi, i do czegośmy z natury ſkłonni.

Tać była troiaka okazya, za ktorą ſatan przećiw Panu Jezuſowi wyſtąpił, aby go kuſił.

II. Mieyſce troiakie. Podźmyż a obaczmy mieyſca, gdźie ſie to działo. Mieyſce było troiakie: iedno, na puſzczy: drugie w mieśćie ś: trzećie, na gorze wyſokiey.

I. Puſzcza. O puſzczy rożne ſą Doktorow kośćielnych rozumienia. Jedni rozumienią że to była ona puſzcza miedzy Jerychem a miedzy Jeruzalem, gdźie człowiek niektory wpadł był miedzy zbóyce. Drudzy powiedaią, że ſie to ſtało u gory Horeb, mil trzydźieści od Jeruzalem, na wielkiey puſzczy; gdźie Moyżeż i Eliaż w figurze Pana Jezuſowey pościli także czterdźieści dni i czterdźieści nocy. Jeżliż ſie to tam działo, tedy nie bez przyczyny. Tam bowiem Bog zakon ſwoy podał, i wſzytkie ludźie ktorzyby go nie trzymali przeklął. Tam tedy Pan Jezus był kuſon, dając znać, że dla tego na świat przyſzedł, aby wſzelkie przeklęctwo zakonne od nas odiął, i wiecznym nas błogoſławieńſtwem darował.

Luk. 10. 2 Moy. 34. 1 Krol. 19.

Przez miaſto ś. rozumie ſie Jeruzalem. Świętym miaſtem zowie ie Matteuż, nie wzgledem ludźi ktorzy tam mieszkali, gdyż tym wzgledem raczejby ie zwać, iaſkinią wſzytkich wyſtępkow, ale wzgledem kośćioła, w ktorym ſtarożytną ſłużbę Bożą, ceremonie i ofiary S. odprawowano. W tym świętym mieśćie poſtawił ſatan Pana na ganku kośćielnym, o ktorym pisze Haymo, że ſtolec kapłański, ktory wſzelką wyſokość kośćioła przewyższał: Na ten kapłani maiąc do ludu rzecz czynić, wſtępowali, aby ie tym ſnadniey widźieć i ſłyszeć było. Z tego ganku S. Jakuba Zydowie zrzućili, przeto że w Jeruzalem opowiedał zmartwychwſtanie Pańſkie.

Hay. in hu... vang.

Przez gore wyſoką, ponieważ iey Ewanieliſtowie nie mianuią, rozumieią niektorzy z Doktorow, gore Olympum, o ktorey powiedaią, że wyſokoścą ſwą, wſzytkie gory przewyższa, i wierzchem obłokow zaymuie, tak iż tam żaden ptak nie poſtoi. Czego chcąc niektorzy doświadczyć, wźiąwſzy z ſobą mąki albo popiołu, chodźili tam lećie, i poſypawſzy, naznaczyli. Wſzedſzy tam w rok wcale wſzytko należli. Drudzy rozumieią gore Tabor, ktora też miała wyſokość ſwoie. Trzeći rozumieią gore Faſga, ktora leży z one ſtrone Jordanu, ześć mil od Jeruzalem na wſchod ſłońca. Z tey gory ukazał Pan Bog Moyżeſzowi ziemie obiecaną. Obywatele ziemie S. rozumieią, że to była gora, miedzy Betel i Hay, gdźie kiedyś Abraham Patryarcha mieszkał. Lecz nie była to gora barzo wyſoka, i nayduią ſie daleko wyżſze w ziemi ś. A tak podobnieyſze ſą opinie tych ktorzy powiedaią, że to była Faſga. Bo iż ſie ſatan we wſzytkich ſprawach Bogu ſprzećiwia: może to bydź, że tam Panu Jezuſowi krolestwa tego świata ukazał, gdźie i Pan Bog Moyżeſzowi ziemie Chananeyſką ukazował.

1 Moy. 34. 2 Moy. 33.

Tać ſą trzy mieyſca namilſi, na ktorych Pan Jezus z ſatanem poiedynek odprawował. Dźiś niemaż tego mieyſca gdźiebyśmy przed nim mieli bydź bezpieczni, wſzedźie śiatki i śidła ſwoie na nas ſtawia, wſzedźie ſie o naż upadek ſtara, zaczym wſzedźie oſtrożni bydź, wſzedźie z nim walczyć mamy.

III. Pokuſy troiakie. Aug.

Przypatrzmyż ſie pokuſom: te były troiakie. Pierwſza, mowi S. Auguſtyn była gwałtowna: druga, zdradliwa: trzećia, Epikureyſka.

Pierwſza pokuſe tak opiſuie Matteuż: Przyſtąpiwſzy do do niego kuśiciel, rzekł mu: iezliś iest Syn Boży, rzecz aby ſie to kamienie ſtało chlebem. O ſatańſka chytrości! Właśnie iakoby chćiał rzec: ſłyszałem o tobie żeś iest Syn Boży: ależ to wątpliwe rzeczy: łakniesz a niemaż co ieść: a tak radźiłbym ći, żebyś tego doświadczył, maż tu oto kamienia dostatek, Bogu nic iest niepodobnego. Rzecz ſłowo, a z kamienia tego chleb ſie ſtanie. Ciężka to zaiſte była pokuſa, ktorą ſatan Panu perſwadować uśiłował, iakoby go Bog z ſerca ſwego wypuścił, i wiecey ſie oń ſtarać nie chćiał. Nie przeſtawa i dźiś tą pokuſą ludźi gabać: wey mowi, coż ći pomaga ſpobożność twoia? nabożeństwo, iałmużny twoie w czym ći ſą pomocne? pracuieſz, robiſz, a nie możeſz wſkurać, maż dom pełen dźiatek, iako ie pożywiſz? uday ſie na co inszego, tak nie wſkuraż do śmierći: widźiſz co drudzy czynią, a maią ſie dobrze, muśiſz ſie i ty światu akommodować, chceſzli przyſzyść do chleba tak będźieſz nędźnikiem wiecznym. Nieszcześliwy człowiek ktory go w tym ſłucha, a ſłuchaią niektorzy z kamienia ſobie

1 Moy. 2. Sulpitius

Ewa mowił przez weża. Marćinowi S. ukazał ſie w poſtaći beſtyi. Antoniemu puſtelnikowi ukazował ſie w poſtaći pſow ſzczekaiących, lwow ryczących, wilkow wyiących, iako Atanazy S. w żywoćie iego piſze. Hylaryonowi na koniech i wożiech ognistych. Ale ktoby wſzytko wyliczył? Pawel S. o nim piſze, że ſie i w Anioła światłości przemienić może.

Hieron. in vita Hilar. 2 Kor. 11.

Przyſtąpiwſzy tedy do Pana rzekł mu: iezliś iest Syn Boży, rzecz aby ſie to kamienie ſtało chlebem. O ſatańſka chytrości! Właśnie iakoby chćiał rzec: ſłyszałem o tobie żeś iest Syn Boży: ależ to wątpliwe rzeczy: łakniesz a niemaż co ieść: a tak radźiłbym ći, żebyś tego doświadczył, maż tu oto kamienia dostatek, Bogu nic iest niepodobnego. Rzecz ſłowo, a z kamienia tego chleb ſie ſtanie. Ciężka to zaiſte była pokuſa, ktorą ſatan Panu perſwadować uśiłował, iakoby go Bog z ſerca ſwego wypuścił, i wiecey ſie oń ſtarać nie chćiał. Nie przeſtawa i dźiś tą pokuſą ludźi gabać: wey mowi, coż ći pomaga ſpobożność twoia? nabożeństwo, iałmużny twoie w czym ći ſą pomocne? pracuieſz, robiſz, a nie możeſz wſkurać, maż dom pełen dźiatek, iako ie pożywiſz? uday ſie na co inszego, tak nie wſkuraż do śmierći: widźiſz co drudzy czynią, a maią ſie dobrze, muśiſz ſie i ty światu akommodować, chceſzli przyſzyść do chleba tak będźieſz nędźnikiem wiecznym. Nieszcześliwy człowiek ktory go w tym ſłucha, a ſłuchaią niektorzy z kamienia ſobie

chleb czynią, nabiwaiąc żywności przez chytrość, przez zdradę, przez oßukanie bliźniego, przez uciśnienie wdow i sirot ubogich. Drudzy udawaią śie na kradźieństwo, na rozboy. Szczesliwy ktory w tym ßatana nie usłuchał. Co pierwßa pokusa.

2. Zdradliwa

O drugiey tak piße Ewanielista: Tedy go wźiął diabeł do miasta S. i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: ieźliś iest Syn Boży, spuść śie na dol. Pytaią tu niektorzy iakim śie to obyczaiem dźiało, i iako śmiał ßatan, Pana brać i nosić go gdźie mu śie to stało, z dobrowolnego dopußczenia Pańskiego, abyśmy pokorę iego głęboką uznawali, abo iako Chryst. in Ev. Matt. Chryzostom S. piße, aby nam przykład cierpliwości w pokusach zostawił.

Coż tedy Panu mowi? ieźlis, prawi, iest Syn Boży, spuść śie na dol. O zdradliwy ßatanie! właśnie iakoby chćiał rzec: ieźli śie maß za Syna Bozego, spuść śie na dol, a ieźli bez ßkody na dol przyydźieß, bedźie ćie miał każdy za Syna Bozego. I potwirdza tego pismem, mowiąc: abowiem napisano iest, iż Aniołom swoim przykazał o tobie, i bedą ćie na ręku nosili, abyś snadź nie obraźił o kamień nogi swoiey. Wźiął ßatan te słowa z Psalmu dźiewięćdźiesiątego i pierwßego. Lecz dwoiaką w nich

Zdrada diabelska.

zdradę i chytrość pokazuie. Jedna, że ie naćiąga na Chrystusa, iakoby posługi Anielskiey potrzebować miał, bedąc więtßym nad wßytkie Anioły.

Origen. Hom. 31.

Druga, że pismo okeśił, opuściwßy to co było naprzednieyßego, zwłaßcza, aby ćie strzegli na wßech drogach twoich. Opuścił te słowa ßatan, że były pokuśie iego przećiwne: obiecał Pan Bog straż Aniołow swoich, ale tym ktorzyby na drogach swoich chodźili. Lecz z ganku śie spuścić, a nie iść zwyczaynym wschodem, nie była to droga, ale kußenie Boga. Widźićie że diabłu nie trzeba nigdy wierzyć, zdrayca i kłamca iest od początku.

Umie to i dźiś ßatan, że ludźie do podobnych skokow podwodźi. Czyie owo sprawki, kiedy niektorzy okny, z domow, z mostow, wyskakuią, ßyie łamią i topią śie. Byli przed laty Donatystowie, ktore Augustyn S. Circumcelliones nazywa, ći pod pretekstem iakieyś służby Bożey, rzucali śie z opok, w wodę, w morze. Szkodliwy to był skok, i nie od Boga, ale od diabła rozkazany. Lecz i to nie bezpieczny, kiedy kto od wiary, od kościoła, od Słowa Bozego, do zabobonow, do tradycyy, i ludzkich wymysłow skoczy. Pewnie że i taki skok od ßatana, na zgubę i zginienie ludzkie pochodźi. Ostrzegam, nie słuchaycie, gdy wam kto sumnienie rozrywa, od wiary odwodźi, ßatańśki to głos, przed ktorym uciekać potrzeba.

Donat. Ponit.

Trzeći i ostatnią pokuśe, ukazuie Matteuß S. w tych słowiech: Zaśie wźiął go diabeł na gorę barzo wysoką i ukazał mu wßytkie krolestwa świata, i chwałę ich, i rzekł mu: to wßytko dam ći, ieźli upadßy pokłoniß mi śie. Spytaß tu człowiecze wierny, ieżeli ßatan człowieka, z iednego mieysca na drugie, po powietrzu prowadźić może? odpowiedam. O

3. Epistola.

Ani lech dobrych wiemy pewnie, że to czynić mogą. Czytamy bowiem o Abakuku, gdy niosł ieść żeńcom na pole, uigwßy go Anioł Pański za wierzch głowy, doniosł go do Babilonu pędem wiatru swego, i postawił go nad dołem, gdźie był Daniel, z iadłem onym, i tam ztąd znowu go doniosł na mieysce iego. Jeźliż to tedy Aniołowie dobrzy czynią, mogą też to czynić i źli, ponieważ w przyrodzonych własnościach swoich przez upadek nic nie utracili, iako o tym Dyonizyuß i Gregoryuß pißą.

Hist. Del.

Dionys. de divinis nom. cap. 4. Greg. l. 34 Mor. c. 3.

Coż ßatan Panu mowi: To wßytko dam ći, ieźli upadßy pokłoniß mi śie. O niewstydliwy ßatanie! o kłamco, iakoześ śmiał te słowa do Syna Bozego wypuścić? czyli rozumieß że to z Adamem sprawa? nic nie maß, a wßytko dać obiecuieß? chwały chceß, a teys nie godźien? czyli śie godźi Stworzyćielowi przed stworzeniem upadać? czyli słußna Aniołowi porady wielkiey duchowi piekielnemu chwałę dawać? o iak śiła ludźi ßatan tym sposobem uwodźi. Ukazuie im chwałę tego świata, dostoieństwa, urzędy, honory, na ktore śie łakomiąc Boga odstępuią, a diabłu chwałę daią. Nie wiele dźiś takowych, iako on Hormizda w Hystoryi kościelney, gdy śie Chrystusa zaprzeć nie chćiał, dobra mu wßytkie i urzędy krol pobrał, a nagiego do wielbądow opatrowania posłał. Po długim czaśie uzrzał go krol od słońca opalonego i od prochu ukurzonego, pomnąc iakim był Panem przedtym, wezwał go i oblec w ßatę kazał i mowił: wźdy iuż teraz złoż upor, a Sy-

Baron. in An. 420.

na śie ćieśielskiego zaprzy: a on na sobie ßatę one zdrapał i przed krolem porzućił mowiąc: dar ten z niedowiarstwem, niech przy tobie zostanie. I tak nago od niego odßedł. Widźiß że śie ten k woli ßaćie, dostoieństwu, łasce ludzkiey, diabłu ukłonić nie chćiał. Coż rzeke o tych ktorzy kiedyś ßatana miasto Boga chwalili? Epifaniuß zowie ich Sathanianos. Laktancyuß też piße, gdy raz ßatana pytano, iakoby chćiał bydź chwalon, odpowiedźiał, tak mi śie modlćie: namedrßy, nauczeńßy, ktoryś wßędźie iest diable, wysłuchay nas. Uchoway nas Panie Jezu, przez gorzką mękę i śmierć twoię, takiego diabłochwalstwa.

Epiph. cont. hær. l. 3. tom. 2. Lact. de fal. rel. lib. 1, c. 7.

Te są tentacye i pokusy, ktoremi ßatan Pana Jezusa zwyćiężyć usiłował.

III. Cześć. Okoliczności.

Już śie nakoniec zwyćiestwu Pańskiemu przypatrzmy. Dwie rzeczy o tym Ewanielista przypomina. Pierwßa, czym Pan ßatana zwyćiężył: druga, co zatym nastąpiło.

I. Czym zwyćiężył? Pismem.

O pierwßym tak wiedźćie, że Pan Jezus iako śie Pismem bronił, tak też Pismem zwyćiężył, i na troiaką pokuśe troiakie pismo przywiodł.

Na pierwßą pokuśe przywiodł pismo takowe: nie samym chlebem człowiek żyć będźie, ale każdym słowem pochadzącym przez usta Boże. Nie trudnać była Panu naßemu, z kamienia chleb uczynić, gdyż potym z wody wino uczynił, wßakże diabła w tym usłuchać, i k woli iemu cudu żadnego uczynić nie chćiał, dawaiąc i nam nauke, żebyśmy diabła

5 Moy. 8.

niwcz[illegible]ne słuchali, gdyż on na dobre nikomu nie radźi, choć śie co dobrze widźi: nie nowina ma to i dźiś w niedostatku ludźie prześladować, żeby kradli, zbiiali, ꝛc. W ten czas z Panem Jezusem uwajać potrzeba, żeśmy śie wiecey o duße niżeli o ciało starać powinni. Byle duβa była zdrowa, ciała Pan Bog nie opuści.

Na drugą pokuśe przywodźi Pan Jezus takowe pismo: nie będźieß kusił Pana Boga twego. Spuścić śie z ganku bez potrzeby, coż innego iest iedno Pana Boga kusić? A tak kuβą i dźiś Pana Boga owi, ktorzy śie niepotrzebnie w niebezpieczeństwo podawaią, zapomniawβy onego, że kto miłuie niebezpieczeństwo zginie w nim. Tacyć byli oni Circumcelliones, ktore Augustyn S. diabłu przysądzaiąc mowi: do diabłu bez wątpienia należyćie, ponieważ trzy rodzaie śmierći, wodę, ogień, stracenie samych siebie, w śmierćiach waβych często zachowuiećie.

1 Moy. 6, 16.

August. contra Gaudent.

Na trzećią pokuśe przywodźi pismo takowe: Panu Bogu twemu kłaniać śie będźieß i iemu samemu służyć będźieß. O dałby to Pan Bog, żebyśmy tak przykładem Pańskim wzgardzali chwałe tego świata, wiedząc że przemiła świat i kβztałt iego. Ale dźiś do tego przyβło, że ludźie wiecey umiłowali świat, niżeli Boga. A toż im śie tak dźieie, iako o Boga dbaią.

1 Moy. 6, 13.

1 Kor. 7.

Uczćiej śie tedy namilsi, iako przykładem Pana swego z βatanem boiować i walczyć maćie, ućiekayćie śie do Pisma, tym go porobićie, mowiąc: Napisano iest. Wyrzuca komu

naβym, gdyż zwyćiestwo Pańskie, sług iest tryumfem, moroi Hyeronim ś. A to nie tylko względem zasługi, ale i względem skutku. Chce bowiem w nas walczyć i zwyćiężyć, chce moc swoie przez krewkość naβe oświadczyć Chce bydź nie tylko rządzcą boiuiących, ale też i koronq zwyćiężaiących. Dla Boga proβę, nie ustawayćie w tym duchownym boiu, popisuyćie śie iako wierni Ryćerze Bozy, chećieli abyśćie koronę nieśmiertelną otrzymali.

A ty, o wierny Jezu, wodzu i Hetmanie naß, naβa moc i śiła za nic nie stoi, ieżli ty sam z nami walczyć nie będźieß, bez ćiebie nic nie możemy. Podpieray że nas tedy Duchem swoim ś. abyśmy śie Duchowi ziemu mężnie sprzećiwiali, i mężnie za naswietβą pomocą twoią, zwyćiężyli, i tryumf radosny nad nieprzyiaćielem naβym otrzymali, Amen. Jan. 15.

Drugie Kazanie o Poście.
Na tęż Ewanielią.

Dźisieyβe kazanie moie Chrześćianie mili, będźie o poście.

W post bowiem teraz wstępuiemy, i słyβemy z Ewanielii że Pan Jezus czterdźieści dni i nocy czterdźieści pośćił. Przeto pominąwβy teraz inne wβytkie nauki, ktorych w sobie ta Ewanielia S. ma dosyć, o pośćie mowić będę. Kazanie na trzy części podźielę.

W pierwβey ukaże przyczyny, dla czego Pan Jezus pośćił.

W drugiey, Requisita albo przyległości prawdźiwego postu.

W trzećiey pożytki iego.

Pożyteczne rzeczy i potrzebne przełoże, przeto was o pilne a powolne uβy proβę.

Pan Jezus, w ktorym żywiemy, ruchamy śie, i iesteśmy, z łaski swoiey S. niech nam błogosławi, Amen.

Dźiwować śie musimy Chrześćianie moi mili, że Pan Jezus czterdźieści dni, i nocy czterdźieści pośćił. Abowiem będąc nie tylko człowiekiem, ale też i prawym Bogiem, snadnieby był sobie pokarm obmyślił. Lecz nie chćiał tego uczynić, z tych przyczyn. I. Cześć. Przeto czemu Pan pośćił.

Pierwβa była abo przestępstwo rodźicow naβych w raiu. Co ći uczynili? zgrzeβyli iadłem, niewstrzemięźliwoścą. Pan Jezus tedy chćiał to nadgrodźić postem i powścięgliwoścą, iako wtory Adam, nie z ziemie, ale z nieba, ktory naprawić miał wβytko, co ow pierwβy zepsował. O βczęśliwyj to post, ktory zniosł i zgładźił, niepowścięgliwość naβe, i stał śie nam lekarstwem. I. Przestępstwo Adamowe.

Druga przyczyna była abo wypełnienie starych onych figur, Moyżeβa II. Wypełnienie figur.

2 Moy. 24. zeßa i Eliaßa. O Moyzeßu czytamy, ze wstąpiwßy na gore Synai, aby wźiął zakan od Pana, był tam przez czterdźieści dni i czterdźieści nocy nie iedząc ani piiąc, bo go tak
1 Krol. 19. Pan chćiał przygotować, ku obiawieniu zakonu. O Eliaßu takze wspominaią księgi Krolewskie, ze idąc do gory Horeb, nie iadł czterdźieści dni i czterdźieści nocy, te figury na Pana Jezusa ukazowały. A tak co iemu należało to wypełnił. I ztąd do Jeruzalem idąc powiedźiał: wypełni śie wßytko. A na krzyżu
Łuk. 18. wißąc: wypełniło śie.

III. Przygotowanie. Trzećia Przyczyna była, przygotowanie ku opowiedaniu Słowa Bożego, na ktore ze śie zawße posłańcy Boży przez post gotowali, on go też opuścić nie chćiał. Czytamy w Dźiełach Apostolskich, ze Paweł z Barnaba wezwani ku opowiedaniu słowa Bożego, służyli Panu i pościli.
Dźiał. 13. Pan Jezus też tedy maiąc opowiedanie słowa Bożego zacząć, postu pomiąć nie chćiał. O Janie S. przypominaią niektorzy, ze maiąc Ewanieliią swoie pisać, post pospolity zawołał. Do rzeczy bowiem tak po-
Hieron. in Prol. Sup Mat. ważnych, przez post śie przygotować potrzeba.

IV. Ubogim ku pocieße. Czwarta, uczynił też to ubogim ku pocieße, zwłaßcza kiedy głod i niedoßtatki iakie przypadaią, aby sobie przypominali, ze też i sam Syn Boży łaknął na puszczy, o czym wyraźnie w Ewanielii dźisieyßey stoi. Potym łaknął. A iż tak, tedy wie on co to iest głod i niedoßtatek ćierpieć, zaczym w głodźie i w niedoßtatku opuścić ludźi ubogich nie chce. Przeto i potym widząc wielkie zebranie ludu, ze nie mieli coby iedli, rzekł do uczniow swoich: żal mi tego ludu, bo iuż trzy dni trwaią przy mnie, a nie maią coby iedli. Ktoż lepiey wie co iest głod, iako ten ktory go doświadczył. Experto crede, wierz doświadczonemu, a nie będźieć żal tego.

Piąta i ostatnia przyczyna była, przyßła iego woyna z Sątanem, z ktorym śie miał potkać. Na tego nieprzyiaćiela niemaß lepßey broni, iako post a modlitwa; bo powiedźiał Pan Jezus, ze diabeł nie wychodźi, iedno przez modlitwę i post. Co wiedząc, postem go zwoiować chćiał i porazić.

Ześ są przyczyny dla czego Pan pościł.

Obaczmyż zatym rekwizyta prawdźiwego Chrześćiańskiego postu. Bo nie każdy post iest Panu Bogu przyiemny. Prawdźiwy a Panu Bogu miły post, ma mieć te przymioty.

Pierwßy, wstrzemięźliwość od wßelkiego pokarmu i napoiu. Chcęß pościć, nie iedźże ani piy przez cały dźień, według gorliwości Ducha i ćiała. Takowy post iest opisany w Starym i Nowym Testamencie: w Starym Testamencie czytamy o Izraelitach, gdy ich Beniamitowie porazili ośmnaśćie tyśiecy, śli do domu Bożego, a płacząc trwali przed Panem, i pościli dnia onego aż do wieczora. O Dawidźie, także i innych mężach ktorzy byli przy nim czytamy, ze dowiedźiawßy śie o śmierći Saulowey rozdarł na sobie odźienie, i pościł z ludem swym aż do wieczora. Niniwitowie usłyßawßy kazanie Jonaßowe, ze miasto ich miało bydź podwrocone, wywołali post, i Krol sam z dekretu swego, opowiedźieć kazał, aby i ludźie i bydleta nic nie ukuśały, nie tylko pokarmu, ale i napoiu. W Nowym Testamencie także, a zwłaßcza w Dźieiach Apostolskich, nayduiemy, ze Paweł po nawroceniu swym przez trzy dni nie iadł ani pił. Takowy post Doktorowie ś. w kościele starożytnym zachowywali. A dźiś takowy post, postem diabelskim nazywaią, powiedaiąc ze diabeł nie ie, ani piie.

Druga, post ma bydź złączony z ßczyrą skrucha i prawdźiwą pokutą. Bo tak mowią u Izaiaßa Proroka synowie Izraelscy: Przeczże pośćimy, gdyż na to nie patrzyß? (a Pan im odpowieda) oto pośćićie na swary i na zwady: izali to iest takowy post, iakim obrał? ale to iest post ktorym obrał: rozwiąż więzki niezbożności twoiey. Słyßyćież? ze wstrzymawaiąc śie od pokarmow, od wßech grzechow zarazem wstrzymawać śie potrzeba. Bo alias obłuda to pachnie, kiedy kto wrzeczy pości, a pokuty nie czyni, I nie iest post takowy Panu Bogu przyiemny. Słuchaycie co Orygenes pißę: Chcęß prawi, żeć pokaże iaki post maß pościć? Pość od wßelkiego grzechu, żadnego pokarmu złości nie przyymuy. O wßechmogący Boże, iakie śie dźiś zbytki naydują na świecie. Pobożny ludźie, a nic dobrego nie czynią, polepßenia po nich nie znać. Czemu nie ma z tobą pościć oko twoie od złego weyrzenia? ucho, od słow wßetecznych? ięzyk, od obmowiß? geba od mow niewstydliwych? ręka od drapießtwa? brzuch od piiaństwa? serce od złych myśli? nogi od tańcu? członki twoie wßytkie od złego, czemu nie maią pościć?

III. Niebrakowanie dniami. Trzećia, post prawdźiwy nie ma bydź przywiązany do pewnych dni. Bo dni pewne naznaczać postom, iest kacerstwo Montanowe, iako Eusebiuß pißę: Przeto dobrze napisał Euseb l. 5. c. 8. Aug. Ep. 28. ad Caful. Augustyn S. widząc post bydź rozkazany, lecz ktorychby dni potrzeba pościć, a ktorych nie potrzeba, rozkazaniem Pańskim nie widząc aby miało bydź skazano. I tenże na drugim mieyscu pißę, ze matka iego Aug. Ep. 119. ad Ianuar. przyiechawßy do Medyolanu, znalazła, ze kościoł nie pości soboty, i poczęła wątpić, coby czynić miała. Poßedł Augustyn do Ambrozego Biskupa, radźić śie go w tey mierze, odpowiedźiał mu, gdym w Rzymie, pobożę sobotę, gdym w Medyolanie, nie pobożę: także i ty, do ktorego śie kościoła trafiß, tego zwyczay trzymay, iezli komu zgorßenia dać nie chcęß. Co gdy matce powidźiał, przestała na tey radźie. Tu widźićie, ze on dawny Chrześćiański kościoł, postow do dni pewnych nie przywiązował. Chrześćianie iedni pościli ieden dźień, drudzy dwa, trzeći czterdźieści, a była rzecz każdemu wolna. Zaczym Ireneuß powiedźiał: Iren. Postu niezgoda, wiary zgody nie rozwiązuie.

IV. Dobrowolny. Czwarta, post prawdźiwy ma bydź dobrowolny nie poniewolony; bo przymußone nabożenstwo, nie może bydź Panu Bogu przyiemne, gdyż nie pochodźi z serca, ale z musu. Co też uważaiąc krol Dawid mowi:

Psal. 35. Dobrowolnie będeć ofiarował Panie. Co mi to za przyiemna służba Boża, kiedy kto nie z miłości ku Bogu, ale z boiaźni klątwy i kaźni co czyni? Sami to u siebie uważćie. Przeto Ambrozy S. mowi, że wiele na tym należy, ieźli z dobrey woli czyniś, coby się podobało Bogu, czyli z potrzeby, i dokłada: Dobrowolny sługa ma zapłatę swoie.

Ambr. su. per Psal. Beati immaculati.

V. Bez brakowania pokarmow.

Piąta, post prawdźiwy nie ma bydź w brakowaniu pokarmow; bo brakowanie pokarmow iest ustawą Pogańską, Zydowską i Heretycką. Iż iest ustawą Pogańską, tym prowie. Pisze Augustyn S. że Porfiryusz Poganin, uczył wstrzymawać się od pokarmow mięsnych. Cheremon Stoikus Filozof, opisuiąc żywot starożytnych kapłanow Egipskich, powieda że skoro Boską służbę zaczynali, od mięsa i od wina wstrzymawali się, iaiec też i mleka nie iedli, maiąc za rzadkie mięso iayca, a mleko za krew, tylko że inszey farby. Iż iest ustawą Zydowską tym dowodze. Essei Sekta Zydowska mięsa nie iadali, i od nich, nie z podania Bożego wzięli to dźiś niektorzy, że mięsa nie iedzą, ale rybami, nabiałem i iazynami żywią. Iż też od Heretykow poszło brakowanie pokarmow, pisze Tertullyanus o Montanistach, że tylko chleb z solą iedli, i legumina, a wodę pili czasu postu. A takowy post mieli dwoie niedźieli przed Wielkanocą. Manichei też uczyli, że się trzeba wstrzymawać od mięsa źwierząt, owszem ani iaiec ani mleka nie ieść. Zaczym pisze Augustyn ś, że wierzyć temu, iż pokarmy maią bydź złe, zbo złemi czynić te, ktorzy ich pożywaią, nie iest rzecz Chrześcianow, ale własna Hyerarchitow i Manicheuszow. Przeto też brakowaniem pokarmow brzydźili się prawdźiwi Chrześcianie. O Spirydyonie Biskupie w Cyprze pisze Niceforus, a przy nim Sokomenus i Historia Tripartia w te słowa: Trafił się do niego gość w dźień postu, kazał mu dać ieść. Powiedza, że niemaż nic postnego. Alli on mięsa nagotować mu kazał. Postawią przed gościa: nie chce ieść: Biskup pyta czemu? on powie, iżem Chrześcianin. I odpowie mu Spirydyon: i owszem, dla tego żeś iest Chrześcianin maż ieść, czystym bowiem wszytkie rzeczy są czyste. Słyszyć, że bez brakowania pokarmow oni dawni Chrześcianie posty odprawowali.

Pogańska, Zydowska i Heretycka.

Aug. l. 10 de civit. Dei c. 28.

Kapłani Egipscy.

Essei.

Tertull. l. de jejun

Aug. contra Faust. Manich. Augio Eccl dog. cap. 62.

Szosta, post prawdźiwy ma bydź złączony z modlitwami, i innemi pobożnemi a miłosiernemi uczynkami; słuchayćie co Bog przez Proroka mowi: Ale to iest post ktorym obrał: ułamuy łaknącemu chleba twego, a ubogie wygnańce wprowadź do domu twego? Co uważaiąc Bernhardus tak pisze: Post modlitwą i iałmużnami, iakoby dwiema skrzydłami bywa podniesiony, abys mogł do Boga przyyść. O zaiste, te są skrzydła prawdźiwego post, modlitwa a iałmużna, temi się aż do nieba post prawdźiwy wzbiia:

Bernh.

Siodma i ostatnia, post prawdźiwy Bogu samemu, a nie komu inszemu, ma bydź ofiarowany. Bo przez Proroka Zacharyaszа, iak mowi Pan do ludu swego: Izaieście mnie, mnie

Zach.

mowie post pościli? Boli go to barzo, kiedy kwoli komu inszemu pościmy. Bo iako miłość tak też i służbę zupełną, chce abyśmy iemu samemu oddawali. Przeto i w dźisieyszey Ewanielii Pan Jezus powiedźiał: Jemu samemu bedźiesz służył. Pościć się coż innego iest, iedno Panu Bogu służyć?

Pierwszy pożytek postu iest, że myśl oczyścia. W zbytku iadła i picia, złe a pożądliwe myśli na człowieka przychodzą, za ktoremi często upadek następuie. Lecz kto wstrzemięźliwie a miernie żyie, myśl ma i sumnienie czyste. Bo myśli o Bogu przed ktorym upokarza i unija zawsze dusze swoie. Przeto tej Chryzostom S. tym ktorzy chcą myśl swoie oczyścić, na post ukazuie, napomina żeby potrawom rozkosznym, i zbytkom wszelakim waledykowali.

I. myśl oczyścia. Chrysost. Serm. 1. de Pœnit.

Drugi pożytek postu iest, że zmysł podnosi. O zaiste ku rozmyślawaniu rzeczy niebieskich i zbawiennych postu i wstrzemięźliwości potrzeba. Przeto Moyżeż maiąc rozmawiać z Bogiem na gorze Synai nie iadł przez dni czterdźieści i nocy czterdźieści. Danielowi też pożądanemu się, obiawił Pan Bog przyszłe taiemnice w kościele swoim. Przeto przypomina Chryzostom S. o Chrześcianiech onych dawnych, że kommunikanci i przed używaniem i po używaniu wieczerzy Pańskiey w pościech się ćwiczyli, aby tak zmysł swoy ku rozmyślawaniu rzeczy zbawiennych sposobnieyszy mieli.

II. Zmysł podnosi. 2 Moy. 34. Dan 10. Chrys. super 1 Cor. 11.

Tyrzeci, ciało Duchowi poddawa, i powolne czyni. Miedzy ciałem a miedzy Duchem walka ustawiczna, wedle onych słow Apostolskich: ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału. Czymże ie zniewolić i Duchowi podbić? postem, wstrzemięźliwością. Na konia biez, mowi Medrzec, a na osła pogłow, a laska na grzbiet nierozumnego. Jako ciału namniey popuścim, wnet dusze siodłać

III. Ciało duchowi poddawa. Gal. 5, 17. Przyp. 26.

1 Kor. 9, 27 dlać będźie chćiało. Przeto Apostoł mowi: karze ćiało moie, i w niewolą podbiiam.

IV. Serce skrużone i upokorzone czyni.

Czwarty pożytek iest, post serce skrużone i upokorzone czyni. Słuchay Dawida co mowi: Uniżałem duszę moię w poście. Jest post uniżenia serdecznego Bogu wdźięcznym znakiem, i iednym też środkiem ku ubłaganiu gniewu, i odwroceniu kaźni iego. Przyszedł kiedyś Jonasz do Niniwe miasta, począł wołać: Po czterdźiestu dni Niniwe podwrócone będźie. Mieszczanie Niniwiccy słyszac to, uwierzyli Bogu, zawołali post, oblekli śie w wory, poczawszy od wielkich aż do namnieyszych, krol także kazał wołać i opowiedźieć z dekretu krolewskiego i rad iego, aby nie tylko ludźie ale i bydleta przez trzy dni nic nie ukuszały, ani karmione, ani napowane były. Widźićie iako dowzruszenia skruchy Niniwitowie do postu śie udali.

Jon. 3.

V. Chmury pożądliwości rozgania.

Piąty pożytek iest, że chmury złych pożądliwości rozgania. Zadze złe w ćiele naszym często gore biorą, i przywodzą nas do barzo złych rzeczy. Na te lepszego lekarstwa niemasz iako post i wstrzemięźliwość, przez to zadze złe giną, i wszelkie ich mgliste burze rozchodzą śie. Post iest coś podobny słońcu. Słońce skoro śie ukazować poczyna, to iedne mgłe i chmure za drugą rozgania: tak też i post wszelkie złe pożądliwości w nas gubi i rozprasza.

VI. Ogień pożądliwości gasi.

Szosty pożytek, że ogień pożądliwości gasi. Zapala często czart ćiała nasze, nieći w nas ogień pożądliwości, co tu czynić? czym ten ogień gasić? oto masz gasidło post ś. day leno, day mierny obrok ćiału twemu, a uyrzysz, że twierzgać nie będźie. Po głodźie nie chce śie skakać. Czyń tak iako kiedyś czynił Hylaryon pustelnik ś. skoro namnieysze iskierki ćielesney pożądliwości w sobie poczuł: to zaraz: Potrwaj, prawi, ośiełku, ia ćie będę karmił, nie ieczmieniem, ale plewami, żebyś mi nie wierzgał: nu tu zaraz do postu, do modlitwy, do prace. Wiedźiał bowiem że lepszego lekarstwa na pożądliwość niemasz iako post.

Hyl. pust.

Siodmy i ostatni pożytek iest, że światło czystości zapala. Znać to i po samey barwie człowieka poszczecego. Bladość przyrodzoną rumianość ćiała odgania, ale wewnątrz światło czystości zapala.

VII. Światło czystości zapala.

O zacne przywileie postu. Coż rzeke o tym, że też i zdrowiu służy, żywot zachowuie, od chorob broni? Sokrates był żyw sto i dwadźieśćia lat, a iak żyw nie chorował: Zkąd to? nigdy śie do woli nie naiadł, gdy śie swey woli nie dał. A słusznie; Bo powiedźiał ieden: Chcesz li bydź żyw długo, zamierz obżarstwu granice.

Soc.

Apostoł do Tymoteusza pisze, używay po trosze wina, dla żołądka twego.

1 Tim.

Aurelianus Cesarz ilekroć zachorzał, zawsze śie postem i wstrzemięźliwością leczył, gdyż: Odpocznieniem a wstrzemięźliwością wiele chorob bywa uleczono.

Aurelianus.

Cels.

A iż tak iest, zachowuymyż tedy post prawdźiwy iaki nam iest w Słowie Bożym rozkazany, wiedząc bydź tak zacne przywileie i pożytki iego.

Tob. 2, 12.

Ay

A ty ućieczko nasza iedyna, Panie Jezu nastodźsy, racz nas sam powściągnąć, serca i myśli nasze wstrzemięźliwością prawdźiwą napełnić, abyśmyć skromnie i miernie służąc, nie tylko śie od iadła i picia wstrzymawali, ale i od grzechow powściągliwość zaczawszy, wszech śie występkow strzegli! Rzeczćież nabożnie, Amen.

Niedźiele wtorey w Post

Ewanielia u Matteusza S. w 15. Rozd.

A Wyszedszy Jezus ztamtąd, ustąpił w strony Tyru i Sydonu. A oto niewiasta z Chananeyska z onych granic wyszedszy, wołała, mowiąc do niego: zmiłuy śie nade mną Panie, Synu Dawidow! corka moia ćiężko bywa od diabła dręczona. A on iey nie odpowiedźiał i słowa: tedy przystąpiwszy uczniowie iego, prosili go, mowiąc: odpraw ią, boć woła za nami. A on odpowiadaiąc, rzekł: nie iestem posłany tylko do owiec, ktore zginęły z domu Izraelskiego. Lecz ona przystąpiwszy, pokłoniła mu śie, mowiąc: Panie, ratuy mię! A on odpowiadaiąc, rzekł: nie dobra iest brać chleb dźiećinny, a miotać szczenietom. A ona rzekła: tak iest Panie; a wszakże i szczenięta iedzą odrobiny, ktore padaią z stołu panow ich. Tedy odpowiadaiąc Jezus, rzekł iey: o niewiasto! wielka iest wiara twoia; niechay ći śie stanie, iako chcesz. I uzdrawiona iest corka iey od onejże godźiny.

Ze dwu stron pokusy na nas przychodzą Chrześćianie moi mili: iedna od Boga. Drugie od diabła; ale iednak ku rożnemu końcowi zmierzaią. Od Boga przychodzą pokusy, ale ku doświadczeniu wiary i ćierpliwości, z obietnicą otrzymania zwyćięstwa, wedle onych słow Jakuba Apostoła S. Błogosławiony mąż, ktory znosi pokuszenie, bo gdy będźie doświadczony, weźmie korone żywota, ktorą obiecał Pan tym, ktorzy go miłuią: Od diabła zaś przychodzą pokusy, ale na szkodę i zgubę nasze. Azaśćie nie słyszeli dźiś tydźień, co za dźiwy broił szatan z Panem naszym, iako go na ganek kościelny i na gore nosił? Lecz mężnie i śmiele mu śie Pan Jezus sprzećiwił, i nas informował, iaką pomocą i bronią z nim woiować mamy. W Ewanielii dźiśieyszey mamy przykład pokusy Boskiey, a barzo ćiężkiey, ktorą na niewiastę Chananeyską dopuścił. Aza to nie pokusa, że corkę iey szatanowi do czasu w moc podał? Aza to nie pokusa, że Pan Jezus i mowić do niey

nie chćiał? Aza to nie pokusa, że i na przyczynę świetych uczniow swoich niedbał? aza to nie pokusa, że ią do psice niegodney przyrownał? Lecz im więtße pokusy na nie biły, tym więtße zwyćięstwo i znacznieyßa wiara. Aż tez i Pan Jezus nie mogąc się otrzymać, rzekł iey: o niewiasto, wielkaż iest wiara twoia. I uzdrowiona była, corka iey oneyże godźiny. Przygodźi się nam to kiedyż tedyż. Bo mowi Medrzec: Synu przystępuiąc do służby Pańskiey, przygotuy duße twoie na pokusy. Przeto tym pilniey tey Ewanielii przypatruymy się, w tych trzech częściach.

Syr. 2.

W pierwßey obaczmy, niewiasty Chananeyskiey krzyż domowy, barzo ciężki.

W drugiey, tentacye i pokusy troiakie, ktore na nie Pan Jezus w onym krzyżu dopuścił.

W trzećiey, wiktoryą i zwyćięstwo, ktore w onych pokusach wiara swoią otrzymała.

Nie tęskniyćie proße, słuchaiąc rzeczy tak potrzebnych. Pan Jezus Syn Dawidow, ktory na świat przyßedł, aby uczynki diabelskie skaźił, niech się nad nami zmiłuie, aby to było z pożytkiem duße i sumnienia naßego, Amen.

I. Cześć.

Niewiasty Chananeyskiey krzyż domowy był barzo ciężki. Abowiem miała corke mizernie od diabła utrapioną. O tym trzy okoliczności Ewanielista przypomina. Jedna kedy? druga, komu? trzećia, iako utrapienie i dolegliwość swoie przełożyła.

Okoliczności.

Gdźiez się to stało? w stronach Tyru i Sydonu. Bo tak pisze Ewanielista: Wyßedßy Jezus ztamtąd ustąpił w strony Tyru i Sydonu. A oto niewiasta Chananeyska z onych kraiow wyßedßy zawołała! Ach coż naß Zbawiciel w tey krainie pogańskiey zgubił? czego tam ßukał? Tyrus było miasto głowne w Fenicyi, dwadźieścia mil i pięć od Jeruzalem, Sydon dwadźieścia i dźiewięć. Coż tam Pana tak daleko zagnało? musiał na czas popedliwym Żydom z oczu zeyść. Bo termin męki iego i śmierći ießcze był nie przyßedł. A to nam ku przestrodze uczynił, daiąc znać, że nie chce nikomu mimo wolą iego nad ßyią leżeć. Bo właśnie iakoby na Żydowską źiemię palcem kiwał i mowił: O źiemio Judzka, gdyż tak chceß, mozeß mie snadnie pozbydź. W stronach Tyru i Sydonu są też ludźie, ktorzy mie potrzebuią, i radźi mie przyymą. Jeźli ty o mnie nie dbaß, bede u nich miał mieysce. Takći i dźiś zwykł Pan Jezus od niewdźięcznikow ustępować: a często mu się do tego przyczyna (ach niestety) daie. Słowo i studzy iego w iakim uważanowaniu? i iako ich ludźie są wdźięczni? ty Boże widźiß. Czyli nie mozem z Izaiaßem Prorokiem mowić? Ktoż uwierzył kazaniu naßemu? a Pan Bog karbuie sobie wßytko, i folguie do czasu. Szczęśliważ to kraina, i miasto ßczęśliwe, ktore się w tym czuie.

Tyr. Basil. de Cham. Troie et Sydoine Paiſſie. T. Paiſſino nad Diabłem.

Lecz słuchaymy daley, komu ta utrapiona niewiasta dolegliwość swoie, i kłopot domowy przełożyła? nic u niey nie waży Herkules ani Astarot, choć obudwu na on czas, Tyryńczycy i Sydończycy za bogi mieli. Nie bieży też do Beelzebuba bałwana Akarońskiego, ani też do ktorego z Apostołow Pańskich: ale prostą drogą do Pana Jezusa idźie, i za nim woła mowiąc: Zmiłuy się nademną, Panie, Synu Dawidow. Eksklamuie Basyli te słowa rozbieraiąc, Krotkie prawi słowo, ale w nim wielka głębokość wyznania. O zaiste wielka. Trzy bowiem rzeczy wielkie słowy temi Panu naßemu przypisuie. Pierwßa iest, państwo, moc i zwierzchność nad diabłem, te przypisuie mu gdy mowi: Panie. Bo właśnie iakoby rzekła: wiem ia żeś ty mocnieyßy niż diabeł, on iest stworzeniem, a ty stworzycielem, on niewolnikiem a ty Panem, na rozkazanie twoie, precz ustępować musi. Boś ty iest ono nieroześćie plemię, ktore miało zetrzeć głowę wężowe. Druga rzecz iest, urząd iego Posrzedniczy, a zamyka się w tych słowiech: Synu Dawidow. Wielka to była na on czas Jezusa Nazareńskiego Synem Dawidowym uznawać. Bo ten tylko obiecanemu tylko Messyaßowi służył. Co iż ona czyni, chce sobie Pana tym dewinkować i zniewolić, aby iey koniecznie pomogł. Pośla coś na one uciśniona niewiaste, ktorey gdy Cesarz Adryanus słuchać nie chćiał, rzekła mu: Jeźli mi nie chceß pomoc, musiß Cesarzem nie bydź. Abo iako też i druga do Filippa krola Macedońskiego rzekła: Jeźliż mie nie chceß słuchać, wiec krolem nie bądź. Tak właśnie i ta niewiasta utrapiona rzec chce: ia ćie wyznawam bydź Panem Synem Dawidowym, ieźliż mie nie wspomożeß, nikt temu nie uwierzy. Patrzćie iaka była tey niewiasty rostropność? Tak potrzeba Panu Jezusowi serce przerazić.

3. Miłosierdźie.

Trzećia rzecz iest miłosierdźie, bo mowi: zmiłuy się nademną. Nie spußcza się na uczynki abo iakie zasługi swoie, ale na samo miłosierdźie Pańskie wzgląd ma, mowiąc iakoby z Dawidem one słowa: wspomni na litości twoie Panie, i na miłosierdźia twoie, ktore są od wieku. Toć iest most z ßczyrego kamienia do miłosiernego serca Pańskiego budować. Ps. 25, 6

Uczćiej się namilśi, dokąd się w potrzebach i dolegliwościach ważnych uciekać maćie, zwłaßcza nie do gust, nie do czarow, nie do bałwanow, ale do tego za ktorym ta niewiasta Chananeyska woła, mowiąc: zmiłuy się nade mną Panie, Synu Dawidow. On nas do siebie wzywa mowiąc: Podźćie do mnie wßyscy, ktorzy pracuiećie, a obćiążeni iesteśćie, ia was ochłodze, a naydźiećie odpoczynienie dußom waßym. Nauka. Matt. 11.

III. Jako?

A żebyśmy widźieli iako się do niego uciekać, i iako mu doległości naße przekładać, słuchaymyż iako też ta uboga niewiasta dolegliwość swoie Panu przełożyła, rzekła tak: Corka moia ćiężko bywa od diabła dręczona. O żałosne a gorżkości pełne słowa. Ja wierzę że ona mowiąc to, od płaczu się zatrzymać nie mogła. Bo ktoraż matka nie miłuie dźiećiećia swego? Agar wędruiąc z synem swym Jsmae- Jer. 6.

Jsmaelem, gdy iey nie stało wody na puszczy, porzuciwszy dźiecie pode krzem i odszedszy, siadła przeciw iemu na strzelenie z łuka, i rzekła: Nie bede patrzyła na śmierć dźiecięcą: a siedząc przeciw iemu, podniosła głos swoy i płakała. A iesli Poetom wierzymy, pisze Owidyusz o Niobe, gdy Apollo siedm synow, i tyle corek iey postrzelał, od płaczu skamieniała. Coż wiec o tey niewieście rozumieć bedźiecie? krew nie woda, dźiatki rodźicom mile, iako własne zdrowie. Iż tedy na rzeczy tak miley Pan Bog te niewiaste nawiedźił, nie dźiwuymy sie, gdy i nas toż potyka: ale raczey patrz każdy na dusze i sumnienie swoie, co wiedźieć że od diabła także utrapiona, choć nie cielesnie, ale duchownie przez grzech. Mowi bowiem Chryzostom S. Grzech wielkim iest diabłem. A tak mowy każdy: Zmiłuy sie nade mną Panie, dusza moia nedznie bywa od diabła utrapiona. Ktoż iest bez grzechu? ile kto ma grzechow, tyle też ma diablow, ktorzy go trapią.

1 Moy. 21, 16.

Ovid. l. 6. Metam.

Chrysost. Hom 17. in Matth.

Podźmy daley.

II. Cześć.

Słyszeliśmy dolegliwość iedne niewiasty Chananeyskiey dosyć ciężką, ale i druga niemal cięższa. Owdźie cielesnie opetał szatan corke iey, zkąd żałość miała bezmierna, a tu dusne pokusy znowu na nie Pan Jezus dopuszcza, ktore nie mnieysą trwoge i bolesć w sercu iey czyniły. A też były trojakie.

Pokusy trojakie.

I. Milczenie.

Pierwsza była milczenie. O czym tak pisze Ewanielista: A on iey nie odpowiedział i słowa. O namiłosternieyszy Jezu, iakoześ to mogł na sobie przewiesć, żeś sie tey wielce utrapioney niewieście nie ozwał? Zawsze ten miły Pan, białey płci, łaskawą twarz okazował. Z niewiasty Samarytańską czyli nie wdźięcznie rozmawiał? matce swoiey pod krzyżem stoiącey, gdy miecz przez iey serce przenikał, czyli opiekuna nie obmyślił? a tu i ozwać sie nie chce. Ah quantum mutatus ab illo. Jezu nasłodszy, czemuzes sie tak zmienił? Czyli nie ma za swe ta uboga niewiasta, że dom iey wszytek chmurą ciemną zaszedł, a ty iey ieszcze milczeniem swoim ciemności podawasz? O coć iey w ten czas szatan w ucho nie szeptał? widźisz iaki to nieludzki Pan, nic u niego nie sprawisz, nie wysłucha on ciebie. Co rozumiesz moy namilszy człowiecze, czyli tu iuż nie mogła o łasce Bozey zwątpić? ale zwyciężyła te pokuse cierpliwością a nadźieią. O szczesliwyż to człowiek ktory iey w tym naśladuie. Ma bowiem Pan Bog słuszne przyczyny, czemu sie nam w modlitwie nie zaraz ozywa. Czasem to czyni, aby wiary naszey doświadczył, czasem też aby nas tym gorliwsze do modlitwy uczynił. Zkąd i o tey niewieście Doktorowie kościelni przypowieść piękną maią: Pan milczy, aby ona mowiła. Przeto i my bądźmy cierpliwi, gdy nam Pan nie zaraz łaskawą twarz okazuie, mowiąc z Dawidem one Słowa: Przeczże sie smęcisz dusza moia, a przecz soba trwozysz we mnie? czekay na Boga, abowiem go ieszcze bede wystawiał. Szczesliwy ktory tak sobie postepuie, bo pewnie pohanbion nie bedźie.

Mark. 7.

Dru-

II. odpowiedź niespodźiewana.

Druga pokusa była, odpowiedź nie spodźiewana. Zwolenicy bowiem przystąpiwszy, przyczyniaią sie za nią mowiąc: Panie, odpraw ią, boć woła za nami. A on im odpowieda: nie iestem posłany, tylko do owiec, ktore zginęły z domu Izraelskiego. Ach moy namilszy Jezu, toć to przeraźliwe słowa twoie. O uboga a utrapiona niewiasto, cożeś sobie w ten czas myślika? ta wierze, że sie te słowa nie bez żalu o usz iey otarły. Non sum missus, mowi Pan, iakoby rzekł: a co mnie do tey niewiasty? nie iest z owczarnie owieczek Izraelskich. O cieszkiej to słowa: Zaprawde cieszkie myśli, sumnienie cieszkie czynią. W ten czas mogła sobie pomyślić: o ieźliż uczniow swoich wysłuchać nie chce, a coż mnie słyszeć ma? a iakoż wżdy tak cieszką pokuse zwyciężyła? nie straciła wiary i nadźiele swoiey, ale owszem weszła aż w dom za Panem iako Marek S. świadczy, a upadszy pokornie u nog iego, prosiła znowu, mowiąc: Panie ratuy mie. Jakoby rzekła: wierzeć ia temu Panie, co ty mowisz, ale przecie wspomni na to, żem też i ia stworzenie a dźieło rąk twoich, pomocy, ratunku nie możeż mi odmowić. Także i my sobie postępuymy, nie mow, nie myśl, co koiedźieć, ieślim iest w liczbie tych, dla ktorych Pan przyszedł. Przyszedł bowiem dla wszytkich, ktorzybykolwiek weń uwierzyli? bo iest Zbawicielem wszytkich ludzi, a naywiecey wierzących. A iż o tey niewieście mowi: nie iestem dla niey posłan, czyni to względem urzędu kaznodźieyskiego, z ktorym Pogany pominąwszy synom Izraelskim właśnie należał, wedle onych słow Apostolskich: Wam było naprzod potreba opowiedać słowo Boże. Ale z nas, ktorzysmy go na chrzcie przyoblekli, zbawienia swego i pomocy a łaski iego, każdy pewien bydź może.

Dźie. 13.

III. odpowiedź przeciwna.

Trzecia pokusa, iuż była nacięższa, zwłaszcza odpowiedź przeciwna. Ona woła: Panie, ratuy mie. A Pan iey wszelki ratunek odmawia, mowiąc: Nie dobra iest, brać chleb dźiecinny, a miotać szczenietom. Ach ktożby sie był tego spodźiewał, żeby sie Pan tey utrapioney niewieście tak nieludzko stawić miał? W ten czas mogła wołać z Dawidem: weyrzy na mie Panie, a zmiłuy sie nade mną, bom iest nedzna i opuszczona. Bo właśnie iakoby iey rzekł: wy Poganie iesteście iako psi, ludźie łaski Bozey niegodni, przeklęci i potępieni, mnie sie nie godźi z wami sprawy mieć, i chleb synowski, przed was ludźie niegodne rzucać. O zaiste niepomału miłościwy Pan, te nader strapiona niewiaste tak surowa a przeciwną odpowiedźią zasmucił. Ona iednak dwoiako sobie postępuie.

Ps. 24, 16.

Postępek dwoiaki.

I. Uznawa niegodność.

Naprzod, uznawa sie bydź taką, iaką ią Pan udawał, i namniey mu sie nie sprzeciwiaiąc mowi: Takći iest Panie. Obacz pilnie a słuchay człowiecze, co ta niewiasta mowi? Bo właśnie iakoby rzekła: znamći ia miły Panie, żemći iest iako psica smrodliwa, niegodna łaski i pomocy twoiey. Wielka to cnota. Adam w

1 Moy. 2.

raiu zgrzeszywszy, zakrywał nagość swoie liściem figowym, nie chcąc aby kto upadek iego postrzedz miał. Lecz nie uczyniła tego ta niewiasta, nie wstydźi śie wyznać niegodności swoiey. Tegoć i nam potrzeba, chcemyli bydź wysłuchani. Chryzostom S. pisze, iż niemasz nic tak miłego Bogu, iako z napodleyszemi grzesznikami samego siebie poczytać. Tak zawsze u ludźi bacznych było. Marnotratny syn, potraciwszy wszytko, i zwroćiwszy śie do oyca swego mowi: nie iestem godzien, abym był zwan synem twoim. Paweł S. wtęż. Nie iestem, prawi, godzien, abym był zwan Apostołem. Pelagia grzesznica wielka w Antyochyi przy nawroceniu rzekła: iestem zwoleniczka diabelska. Niemasz nic nieprzystoynego, wyznać na śie to co sumnienie trapi.

Chryſ. in Homil.

Łuk. 15.
1 Kor. 15.

2. Domaga śie odrobin.

A powtore co ta niewiasta czyni? domaga śie odrobin łaski Bozey, mowiąc: Szczenięta iedzą odrobiny, ktore padaią z stołu P...io ich. Pisze na te słowa Poeta Chrześciański Sedulius. Głos, prawi, niski, ale wiara wysoka. O zaiste wysoka. Nie prosi chleba, ktorego była niegodna: nie prosi onych gestych a częstych dobrodźieystw, ktore okazował Pan Jezus ludowi swemu wybranemu, ale tylko psiego prawa prosi, prosi odrobinek miłosierdźia iego. I tak sobie myśli: Tego mi iuż zabronić nie możeż, gdyżeś mie sam psu przyrownać raczył.

Sedulius.

Nauka.

Umieyże śie i ty tak unizać Chrześciański człowiecze, umiey z pokusami walczyć. Maż tu w tey niewieście szkole prawdźiwey mądrości, iakoć śie w pokusach sprawować potrzeba.

Trzecia część nas czeka, obacmy zalecenie zwyćiestwa tey niewiasty, ktore wiarą moczną otrzymała. Zaleca ie nam Ewanielia troiako.

Naprzod z wiary wielkiey. Bo zwyćiężony i własnym słowem zagadniony będąc Pan Jezus, nie mogł daley zatrzymać wnetrzności miłosierdźia swego S, ale obroćiwszy śie do niey zawołał i rzekł: O niewiasto wielka iest wiara twoia! O zaiste wielka, więtsza niżeli Arcyboznika mowiącego: Panie, corka moia teraz skonała, podź, a włoż ręke twoie na nię, a będźie żywa. Więtsza też niżeli Marty mowiącey: Panie, byś tu był, nie umarłby był brat moy. Co uważaiąc Chrzysostom S. mowi idź zwyćiężyćielko Zydow i diablow, potomstwa twego uzdrowienie nieś w upominku wiary. Raduyże śie tedy narodźie białogłowski, że maż we płći swoiey taką, ktora chorągiew wiary w rocie twoiey na pohańbienie Zydow wystawuie. Nie wiele takiey wiary Pan w Izraelu znalazł. Przeto ią też wielką wiarą nazwał.

Potym zaleca też tu Ewanielia zwyćiestwo tey niewiasty, z dźiwnego skutku. Bo mowi Pan do niey: Niechay ći śie stanie iako chceż. O ućieszne a pożądane słowa! widźimy tu, że dobrze powiedźiał Dawid: Uczyni Pan dosyć woli tych ktorzy śię go boią, i wołania ich wysłucha, aby

Epiphan. aby ie zachował. Pisze Epifaniusz, o tey niewieście, że była z pokolenia wdowy oney, ktora czasu ćieżkiego głodu Eliasza proroka w dom swoy przyiela, i tamże w onych kraiach przed dźiewiątią set i piąćdźiesiąt lat mieszkała. Jeżliż tak, toć iey tu w potomkach one uczynności ćiey Pan Jezus nadgrodźił, wypełniaiąc one słowa Boże: Czynie miłosierdźie nad tysiącmi tych, ktorzy mnie miłuią, a strzegą przykazania mego.

A naostatek ozdobił też niepomału zwyćiestwo tey niewiasty wdźięczny a wesoły koniec. Abowiem corka iey uzdrowiona była oneyże godźiny. Coż mogło bydź tey utrapiony niewieście na on czas milszego? kiedy po onych chmurnoćiemnych w domu iey obłokach, słońce iasne świećić poczęło, a straszliwego gościa diabła i z corki i z domu iey wypędźiło. Obacz człowiecze co wierna a nabożna modlitwa może. Może serce Boga rozgniewanego zmiękczyć, może koniec pokusom uprosić, może wszytko złe od nas oddalić.

Zamknienie.

A iż tak iest umieymyż przykładem tey niewiasty, mądrze sobie w pokusach poczynać, i nie do kogo inszego tylko do samego Boga wołać: Jeżliż milczy, mowmyż: Pan milczy abym ia mowił. A ieżliż też diabeł w ucho komu szepce: nie należysz miedzy wybrane Boże, człowiekieś niegodny, mowże: Nie mam z toba sprawy żadanie, Stworzyćiel moy mnie stworzenia swego nie porzući. A ieżlim chleba synowskiego niegodźien, tedy mi odrobinki łaski Bozey zbierać pod stołem wolno. To czyniąc otrzymaż wesołe w pokusach twoich zwyćiestwo.

A ty o wszechmocny Synu Dawidow, zmiłuy śie nad nami grzesznemi, a day abyśmy za twoią naświętsza pomocą, wszelkie pokusy zwyćiężyli, i koniec wiary, ktory iest żywot wieczny, otrzymali, Amen.

Niedźiele Trzećiey w Post

Ewanielia u Łukasza S. w 11. Rozd.

Tedy wyganiał diabła, ktory był niemy. I stało śie, gdy wyszedł on diabeł, przemowił niemy: i dźiwował śie lud. Ale niektorzy z nich mowili: przez Beelzebuba, xiążę diabelskie, wygania diabły. Drudzy zaśie kusząc go, żądali znamienia od niego z nieba. Ale on widząc myśli ich, rzekł im: każde krolestwo, rozdźielone samo przećiwko sobie, pustoszeie, a dom na dom upada. A ieżliżeć i szatan rozdźielony iest przećiwko sobie, iakoż śie ostoi krolestwo iego? abowiem

wiem powiadaćie, iż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły. A ieźliż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły, synowie waśi przez kogoż wyganiaią? przetoż oni beda sędziami ważymi. Ale ieźliż Ja palcem Bożym wyganiam diabły, zaiśćeć przyśło do was krolestwo Boże. Gdy mocarz uzbroiony strzeże pałacu swego, w pokoiu są maietności iego. Ale gdy mocnieyszy nadeń nadszedszy, zwyćiezy go, odeymuie wszystko oreże iego, w ktorym ufał, a łupy iego rozdowa. Kto nie iest ze mną, przećiwko mnie iest: a kto nie zbiera ze mną, rozpraszа. Gdy duch nieczysty wychodźi od człowieka, przechadza śie po mieyscach suchych, szukaiąc odpoczynienia: a nie znalazszy, mowi: wroce śie do domu mego zkądem wyszedł. A przyszedszy, znayduie umieciony i ochedożony. Tedy idźie i bierze z soba śiedm innych duchow, gorszych niżeli sam, a wszedszy, mieszkaią tam: i bywaią rzeczy ostatnie człowieka onego gorsze niżeli pierwsze. I stało śie, gdy on to mowił, że wyniosszy głos niektora niewiasta z ludu, rzekła mu: błogosławiony żywot, ktory cie nosił, i piersi, ktoreś ssał! Ale on rzekł: owszem błogosławieni są, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

Ijeli na świat przyszedł Pan Jezus, Chrześćianie moi mili, dźiwnie śie szatan z ludźmi obchodźił. Zwodźił ie i trapił iako chćiał, a maiąc kaplice i ofiarowniki swoie, moc i władzą nad stworzeniem Bożym, iako Bog nieiaki bez wstydu sobie usurpował i przywłaszczał. Pełno tego w ksiegach i hystoryach Pogańskich maćie. Lecz skoro śie na świat Pan Jezus ukazał, zaraz szatan w śiłach swoich słabieć, i w złości swey okrutney, iako Cyryllus pisze, ustawać począł: widzac że Pan naszь dla tego na świat przyszedł, aby uczynki diabelskie psował i krolestwo iego pustoszył. Maćie o tym przykład iasny w dźisieyszey Ewanielii. Przywiedźiono Panu Jezusowi człowieka opetanego, zarazem go uzdrowił i z mocy diabelskiey wyiął. O czym acz dyskursy rozmaite miedzy człowiekiem pospolitym były, wszakoż dowiodł im tego Pan, że to mocą Boża sprawił. Usłyszyćie o tym szerzey z wykładu samey Ewanielii, ktora ma w sobie pieć cześći.

Cyrillus l. 6. contra Julia.

W pierwszey opisuie Ewanielista, wyrzucenie diabelstwa, ktore było nieme.

W drugiey, zdania o tym troiakie.

W trzećiey, apologią ktorą Pan uczynku swego bronił.

W czwartey, przestrogę ktorą nam dał.

W piatey, koniec wesoły.

O tych pięći częstkach krotko mowić bede, nie tęsknićie proszę.

Pan

Pan Jezus niech Boskim palcem swoim usta moie ku mowieniu, a uszy wasze ku słuchaniu otworzy, żebyśmy z obu stron pożytek zbawienny na duszy uczuć mogli Amen.

Pierwsza część dźisieyszey Ewanielii zamyka śie w tych słowiech: Wyganiał Pan Jezus diabła ktory był niemy. Otworzćie proszę oczy swe, a troiakim śie tu personom z pilnością przypatrzćie. Jedna iest człowiek opetany: druga, diabeł ktory go opetał: trzećia, Pan Jezus ktory diabła wyrzućił.

Pierwsza persona pełna iest nedze i boleści. Bo przy tym człowieku opetaniem, nie widźimy nic wesołego. Troiaki śie w nim a znaczny defekt znayduie. Pierwszy że iest niemy; nie ladaj to dar Bozy mowa dobra, komu ią Pan Bog da. Ona człowieka roznym od źwierząt nierozumnych czyni, i iest według Cycerona, iakoby tłumaczem myśli naszey. A co naprzednieyszа, dał Pan Bog człowiekowi mowe sam dla siebie, aby go człowiek cześił i chwalił. Druga, człowiek ten nie tylko niemym, ale tez i głuchym był. Bo tak Teofilaktus i Chryzostom to Greckie słowo κωφὸς w dźisieyszey Ewanielii wykładaią, Znaczy człowieka, ktory ani mowi, ani słyszy. A Medykowie z Fizyki ukazuią, że zmysły słuchu i mowy, uszu i ięzyka, tak z sobą są bliskością złączone, że kiedy człowiek szwankuie na iednym, szwankować musi i na drugim, iakoż eksperyencya świadczy, że ludźie niemi pospolićie są i głuszy. Trzećią wadę w tym człowieku ukazuie Mateuss ś. zwłaszcza że był niewidomy. Zaczym nie tylko innych, ale i sam siebie widźieć nie mogł. O nedzna a żałosna kondycya. Możeszь bydź nedznieyszy człowiek na świećie nad tego? niemym iest i nie mowi, głuchym a nie słyszy, ślepym a nie widźi. Obaczże tu konterfet życia naszego na świećie. Człowiek z natury co iest? Domicilium & cloaca diaboli. Inaczey nie iest. Bo dla grzechu ma moc szatan nad ludźmi, ktorzy z przyrodzenia rodzą śie synowie gniewu.

3. Niedźiela. Matt. 12.

II. Dziewk.

Lec poyrzyymy na druga persone, przy tym wyrzuceniu diabelstwa. Tać była diabeł albo szatan, ktory tego człowieka opetał. Temu nic dobrego z oczu nie patrzy, iedno wszelka złość i okrućieństwo. Czyia to robotka? kto tego chudźine tak przystroił? kto go ogłuszył? kto mu mowę odiął? kto ślepotą, iakośmy słyszeli nabawił? szatan. Medycy prawdźie piszą, że niemota przyrodzonym obyczaiem pochodźi, z zatkania żył zmysłowych, ktore od mozgu ad organa sensitiva idą, i samym zmysłom kommocya i poruszenie daią. Za obstrukcya tedy i zatkaniem onych żyłek, defekt zmysłow, albo słuchu, albo wzroku przychodźi. Te przyczyny ukazuią Medykowie w naturze. Lecz w tym człowieku, nie natura, ale nad przyrodzenie szatan defekt zmysłow sprawił. A co tu ćielesnie uczynił, to dźiś sprawuie duchownie. Nayduią śie ludźie, ktorym nic dobrego z ust nie idźie, iedno przeklectwo, blu-

Defekt zmysłow skąd?

bluźnierstwo obmowiska, potwarzy, i inne tym podobne grzechy, czyia to sprawa? ſatańska. Naydźieß też człowieka, ktory acz pilnie na kazanie chodźi i rad go słucha, ale iednak nie sprawuie śie tak iako go ucza. Czym to? ma ſatana w uſzu, ktory mu słowa Bozego do serca nie dopuſzcza i głuchym go czyni. Naydźieß też człowieka, ktory oczy śwe na bliźnego swego dobra obraca. Czym to? ſatan przyczyna, ktory człowieka, aby nie widźiał, zaślepia. Krotko mowiąc: Peccator eſt ſervus tot dæmonum, quot vitiorum, słowa to ſą Auguſtyna ś. ktoremi ukazuie, że grzeßnik iest sługą tyle diabłow, ile występkow. Obaczćież tedy iakim gośćiem iest ſatan, i iakiego sobie Pana obieraią ći, ktorzy grzechom i nieprawośćiom służą.

Auguſt. de verb. Dom.

III. Pan Jezus

Ale iuż i trzećiey śie perſonie przypatrzmy? a ta co zacz? Pan naß Jezus Chrystus, ktory na świat przyßedł aby uczynki diabelſkie ſkaźił. Coż ten czyni? wyrzuca diabelſtwo i wygania ſatana z człowieka, iako mocnieyßy ſłabßego, i tak w okamgnieniu czworakie cuda pokazuie. Bo ślepy przeyrzał, głuchy uſłyßał, niemy przemowił, opętany od czarta wybawiony był. O przedźiwna wßechmocności? o iakoześ potężny w cudach swoich: Panie Jezu nadrożßy? ktoż z tobą porowna? kto tak diabła zwoiuie? Piße Suidas, że ſkoro śie na świat ukazał Pan Jezus, wßytkie orakula mowić przeſtały, co też i Porfiryuß u Euſebiuſza zeznawa. A iako ſam miał te moc diabły wyganiać, tak ią potym uczniom swoim, i innym ſługom wiernym zlećił. I powiedźiał tak: Oto wam dawam moc, abyśćie deptali po wężach i po niedźwiadkach, i po wßyſtkiey mocy nieprzyiaćielſkiey, a nic was nie uſzkodźi. A na drugim mieyscu, wyſyłaiąc ucznie swoie na wßytek świat, powiedźiał w imieniu moim diabły wyganiać będą. Iż śie tak dźiało, Dźieie Apoſtolſkie i kośćielne hyſtorye świadczą.

Cud ezworaki.

Suidas.

Euſ. Eccl. hiſt.

Uznawaymyż tedy tego tak mocnego Pana, ktorego ſłowu nieuſkromiony ſatan poſłuſzny bydź muśi. Pan iest one niewieśćie plemie, ktore głowę wężową zetrzeć miało.

Zatym iuż obaczmy rożne zdania i ſądy, o tey sprawie i uczynku Pańſkim. Troiacy śie Iudices znaleźli. Jedni śie dźiwowali: drudzy bluźnili Pana i uczynek iego: Treći kuſili go żądaiąc znaku z nieba.

O pierwßych tak piße Ewanieliſta: I dźiwował śie lud. Matteuß S. przypomina, że dźiwuiąc śie mowili: Nie tenże iest on Syn Dawidow? o błogoſławiona prostoto! Ci poprostu o sprawie Pańſkiey ſądzą, a w prostośćie swoiey uczonych przechodzą. Bo Pana Jezuſa z onego cuda Synem Dawidowym bydź uznawaią iakoby rzekli: nie potrzeba tu wiele sporu, ieźlije to iest on Chryſtus; bo tym uczynkiem swoim iaśnie to oświadczył. Coż po dalßym świadectwie gdźie rzeczy ſamey znaki ſą obecne. Przeto i my namilsi z podźiwieniem na sprawy Pańſkie poglądaymy, a zwłaßcza w artykułech wiary, z tym prostym ludem lepiey śie

śie dźiwować, niżeli w sprawach Bozych, curioſe i ćiekawie gmerać. To nabezpiecznieyßa, grzechu tam bydź nie może.

Drudzy co czynią? miasto dźiwowanie począwszy bluźnić mowiąc: przez beelzebuba księdza diabelſkie wyganiał diabły. Beelzebub był bałwan Akaroński, do ktorego Ochozyaß krol Izraelſki wyſłał był posły, dowiedźiąc śie ieźliby wstał z chorobą swoiey, albo nie. Ten bałwan zwano Beelzebubem, to iest mußym bogiem, a to dla tego, iako Beda piße, że śie tam do ofiar, ktore mu sprawowano, barzo wiele much zletowało. A drudzy powiedaią, że śie tam ſatan w postaći wielkiey muchy albo oſy, przy onym bałwanie ukazował, i ludźiom odpowiedźi czynił. Żydom był ten bałwan barzo obrzydły, że i pamiątka iego wielce śie brzydźili. Przeto tu iakoby na zelżywość i ku hańbie Pana naßego mowią: przez beelzebuba księdza diabelſkie wyganiał diabły. Jakoby rzekli: coż śie temu dźiwuiećie? nie czynić on tego mocą Bożą, ale ſatańską, czarownik iest, ma konſpiracyą i porozumienie z diabły. Nie uſtało i dźiś to bluźnierſtwo Żydowſkie. Bo iako Petrus Gulatinus piße: powiedaią, że Pan Jezus, nie iako Syn Bozy, mocą Bożką, ale nabytą przez czarnoksięſtwo cuda sprawował, zwłaßcza że imie Boże o czterech literach wykładać umiał, to oni zowią Schemhamphoras, i mowią że kto to umie, ten też cuda czynić może. Lecz że to wielkie bluźnierſtwo i potwarz niżey uſłyßemy.

Trzeći ſłuchaymy co czynią? znaku żądaią z nieba kußąc Pana. O opętani kuśiciele. Chćieli żeby ogień z nieba spadł, iako za czaſu Eliaßa: abo żeby manne z nieba spuścił iako za czaſu Moyzeßa: abo żeby słońce stanęło na niebie, iako za czaſu Jozuego. Tak też właśnie i Kapernaitowie mowili: Coż za znak uczyniß? żebyśmy widźieli i uwierzyli? Oycowie naśi iedli manne na puſzczy. Co też i Żydom na oczy wyrzucaiąc Apoſtoł, piße, że znaków żądaią.

III. Znaku ſłuchaią z nieba.

1 Sam. 12.

2 Krol. 1.

2 Moy. 16.

Joz. 10.

Jan. 6.

1 Kor. 1.

Tęć były namilsi ſłuchacze, troiakie iudyeya rożnych ludźi, o wyrzuceniu diabelſtwa, ktore Pan mocą Bożą sprawił.

Observatio.

Uczmyż śie ztąd żeżaden człowiek na świećie nie iest, ktoryby w sprawach swych, abo w nauce miał ludźiom dogodźić. Nayda ludźie każdemu przygane. A ieźliż to potykało Pana, coż śie dźiwuiemy, że to potyka i ſługi iego? Jeßcze śie ten nie narodźił coby ludźiom dogodźił. Sam Pan uſkarża śie na to u Matteuſza S. mowiąc: komu przypodobam ten rodzay? Podobny iest dźiatkom, ktore śiedzą na rynkach, i wołaią na towarzyße swoie, i mowią: Gwaliśmy wam na pißczałce, a nie tańcowaliśćie: śpiewaliśmy pieśni żałobne a nie płakaliśćie. Przyßedł Jan nie iedząc nie piąc, a mowią iż diabelſtwo ma? Przyßedł Syn człowieczy iedząc i piąc, a mowią: Oto człowiek obżerca i piánica wżdy, przyiaćiel celnikow i grzeßnikow.

Matt. 11.

Krotko

Krotko mowiąc: Ani Bog sam, bądź deßcz daie, bądź nie daie, każdemu śie podoba. Ale o tym dośyć.

Theogn. in Sentent.

III. Cześć. Pięćiorakich dowodow Pan używa, ktoremi uczynku swego broni.

Pięćiorakie dowody.

I. Pierwßy bierze z pospolitego doświadczenia, mowiąc: Każde krolestwo samo rozdźielone przećiwko sobie pustoßeie, a dom na dom upada; a ieślize i ßatan rozdźielony iest przećiwko sobie, iakoż śie ostoi krolestwo iego? abowiem powiedaćie, iż ia przez Beelzebuba wyganiam diabły. Takći iest zaiste. Pospolita eksperyencya, chroniki wßytkie świadcza, że żadne krolestwo same w sobie rozdwoione trwać długo nie może. Filip krol Macedoński, chcąc Grecyą opanować, pierwey co przednieyße miasta miedzy sobą powaśnił. Dyodorus Sykulus także pißę, że krolestwo Egipskie miało w sobie dwadźieśćia tysięcy miast obronnych. Leż iako iedno do niezgody miedzy nimi przyßło, snadnie ie Nabuchodonozor krol Babiloński zwoiował. Uskarza śie na to i Cycero mowiąc: Ktory dom tak stały, ktore miasto tak mocne iest, żeby nienawiśćiami i niezgodami zgruntu nie miało bydź wywrocone? Inaczey nie iest, bo i w małżeństwie niezgoda, gospodarstwa by nalepße psuie. Co też uważaiąc kiedyż on S. pamięci Pan, Stefan Batory, krol Polski, na seymie Warßawskim do zgody upominaiąc, ziemie Węgierską na przykład przytoczył, ktora przez niezgodę i złe rady rozerwana iest, gdy śie Węgrowie nie za dobrym Rzeczy pospolitey, ale za affektami swemi uganiali. Klodoweuß napierwßy Chrześćiański krol w Francyi, zostawił czterech synow. Każdy chćiał bydź po śmierći iego krolem. Zaczym rozdźielili miedzy śie krolestwo. Jeden zwał śie krolem Aureliańskim: drugi Paryskim, trzeći Swessyoneńskim, czwarty Metenskim. W krotce poczeli z sobą walczyć, ali niezgoda ich była przyczyną ruiny i desolacyi całego krolestwa. Co wiedząc ßatan sam z sobą niezgodny bydź nie chce: ale raczey utwirdza i umacnia krolestwo swoie; bo alias samby sobie ßkodźił, i samby śie psował, samby krolestwo swoie pustoßył. Zaczym niestußnie, i przećiw pospolitey eksperyencyi Żydowie Panu zadawaią, iakoby przez Beelzebuba diabelstwa wyrzucał.

Cicero in Dial. de Amicitia

An. 1585.

Justini Hist. l. 8.

Słuchaymyż drugiego dowodu. Ten bierze z własnych ich przykładow mowiąc: A ieźliż Ja przez Beelzebuba wyganiam diabły, synowie wasi przez kogoż wyganiaią? przez syny ich rozumie tu Pan Jezus abo ucznie swoie, abo inne Eksorcysty, ktorzy u Żydow diabły wyganiali, iako Haymo piße. Co śie tknie uczniow iego, iuż mieli te moc, że diabły wyganiali. Bo wysyłaiąc ie przed sobą, rzekł im: Oto wam dowam moc, abyśćie deptali po wężach i po niedźwiadkach, i po wßytkiey mocy nieprzyiaćielskiey. A oni też zwroćiwßy śie mowili: Panie i diablić śie nam poddawaią w imieniu twoim. Z drugiey strony

Joseph. in lib. de Antiq. Jud.

Dijt. 13.

Ps 113. 6.

strony byli też u Żydow Eksorcystowie, ktorzy przez pewne konjuracye diabły wyganiali, a Faryzeußowie przyponinali im w tey mierze moc Boża. Świadczy o tym Jozefus Hystoryk Żydowski, powiedaiąc, że Pan Bog Salomonowi miedzy innemi dary dał był i ten, że diabły wyganiał, i zaklinania pewne spisał, ktoremi ie inni wyganiali. I powieda że sam widźiał nieiakiego Eleazara Żydowina, ktory w woysku Rzymskim przy bytności Wespazyana i Tytusa, opętane uzdrawiał. Wspomina też i Łukaß S. w Dźieiach Apostolskich syny nieiakiego Scewy Księdzećia kapłańskiego, ktorzy śie zaklinaniem Duchow złych bawili. Na te tedy i im podobne ukazuie tu Pan Jezus Żydom, i iakoby chćiał rzec: Jeźli wyganianie diabłow, ktore Eksorcystowie wasi, abo i uczniowie moi czynią, przypisuiećie Bogu, a moie czynu przypisuiećie diabłu.

III. Zaboczności Krolestwa Bożego.

Trzeći dowod bierze, z obecności krolestwa Bozego mowiąc: Jeźliż palcem Bożym wyganiam diabły, zaiśćeć przyßło do was krolestwo Boże. Palec Boży, mowi Haymo, iest Duch S. bo iako człowiek przez palec, tak też Bog Oćiec niebieski z Synem swoim przez Ducha S. wßytko sprawuie, wedle onych słow Prorockich: Słowem Pańskim są niebiosa uczynione, a Duchem ust iego wßytko woysko ich. Tym palcem Bożym tablice testamentu napisane są. O tym palcu Bożym, czarownicy Egipscy zwyćiężeni mowili: Palec to Boży iest.

Palec Boży co?

Haymo in Ps. Oct.

Krolestwo Boże, iest krolestwo Messyaßowe, albo czas przyßścia iego na świat, i właśnie iakoby rzekł: Powiedźiano iest przez Proroki, że za przyßśćiem Messyaßowym Duch nieczysty miał bydź wyrzucony. Iż to tedy teraz na oko widźićie, iż duchy nieczyste wychodzą: poznawayćież że ieć iuż Messyaß przyßedł, a raczey to palcowi Bożemu niżeli diablu przypisuyćie.

Krolestwo Boże co?

Przy tym dowodźie widźimy, że Duch S. iest prawym Bogiem, iednęy i tenże z Oycem i z Synem istności i mocy, ponieważ iest palcem Bożym, ktorym Syn Boży cuda Boskie czynił: Bo iako palec z ręką, ręka z ramieniem, ramie z ćiałem, w iednęy naturze iedno iest: Tak też Oćiec, Syn i Duch S. trzey są w personach, ale iednaż ich istność i wßechmocność Boska.

Nauka potrzebna.

O Duchu S.

IV. Z podobieństwa.

Czwarty dowod bierze z podobieństwa mowiąc: Gdy mocarz zbroiony strzeże pałacu swego, w pokoiu są maietności iego: ale gdy mocnieyßy nadeń nadßedßy zwyćiężi go, odeymie wßytko oręże iego, w ktorym ufał, a łupy iego rozdawa. Jakoby rzekł: Mocarz zbroyny nie może bydź zwyćiężony chyba od mocnieyßego. Leż diabła, ktorego moc wielka, ia zwyćiężam; idźie tedy zatym, żem ia mocnieyßy niżeli on. A tak czynićie mi krzywdę gdy powiedaćie, że mocą diabelską wyrzucam diabelstwa. Piękne to są a uczęßne słowa. Mocarz zbroyny iest ßatan, przed przyßśćiem Pańskim wßytek świat miał pod mocą swoią. Leż przyßedł mocnieyßy nadeń,

Mocarz zbroyny ßatan, Mocnieyßy Pan Jezus.

Zbroia. Korzyśćie.

zwłaßeza Pan naß Jezus Chrystus, ten odiął zbroie iego, to iest wßiepki i grzechy, i rozdał korzyśći iego, to iest ludźie ktore miał pod moca swoia, pod straż i obrone Aniołow swoich ś. Zaczym nie ma iuż ßatan takowey mocy, i iest właśnie iako pies na leńcuchu uwiązany, ktory ßkodźić nie może, chyba temu, coby dobrowolnie do niego przyßedł. Pieknie o tym Atanazyuß w oracyi swey przeciw Poganom. Dźiwna to, prawi, rzecz, że od przyśćia Zbawićiela, i diabli nie tak iako pierwey ośukiwaią. A tak nie boymy śie go. Mamy mocnieyßego w sobie, niżeli ten ktory iest na świećie. A tak nie iest rzecz słußna, bać śie nieprzyiaćiela mocnego, gdy mamy Pana mocnieyßego.

Athan. in orat. cont Ethnic.

1 Jan 4.

Chryſoſt.

V. Z przeciwnych skutkow.

Piąty i ostatni dowod bierze Pan z przećiwnych skutkow mowiąc: kto nie iest ze mną, przeciw mnie iest, a kto nie zbiera ze mną, rozprasza. Chce tu Pan Jezus, żeby konferowali uczynki iego z uczynkami ßatańskimi. Bo wielka iest miedzy obiema roznoś. Szatan zatraca, a Pan Jezus zbawia. Szatan zabiia, a Pan Jezus ożywia. Szatan iest wodzem śmierći, Pan Jezus wodzem żywota. Zaczym wyganiaiąc diabelstwo ßatana sobie na pomoc nie brał, iako adwersarza i przećiwnika swego. A tak niesłußnie mu zadawali, że przez Beelzebuba księże diabelskie, diabelstwa wyrzucał.

Też są dowody, ktoremi Pan Jezus uczynku swego bronił, okazuiąc to, że palcem Bożym wyrzucał diabelstwa.

Widźimy tu że cuda, ktore czynił Pan Jezus, nie były Phantaſmata iakie, abo obłudy, ktoreby śie tylko zdały, a w rzeczy samey niczym nie były, ale były prawdźiwe, istotę samey rzeczy w sobie zamykaiące, i w tym od cudow ßatańskich rożne, ßatan też wprawdźie przez naczynia swoie cuda czyni, a wßakoż oczy tylko ludzkie rzecza nie pewną mami. Czarownicy Egipscy czynili też cuda. Bo gdy Aaron laskę swoie przed Faraonem i sługami iego porzućił, obroćiła śie w weża, oni uczynili także: każdy porzućił laskę swoie, ktore obroćiły śie w weże. Lecz że one znaki ich nie były prawdźiwe, ale tylko omamienie ßatańskie, przeto Aaronowa laska, laski ich pożarła. W Bononii umarła białagłowa, ktora grawała na cytrze. Czarnoksiężnik przyßedßy sprawił to, że była żywa, i grawała iako i przedtym. Przyßedł drugi i wyiął iey pod pachy wężełek w ktorym czary były. Ona zaraz upadła na ziemie, śmierdźiała iak ścierw. To tak ßatan cudami swemi oczy ludzkie mami. Lecz cuda ktore Pan Jezus czynił były prawdźiwe. Zaczym skoro i tu diabelstwo wyrzućił, począł mowić on człowiek, nie żeby śie tak zdało, ale w samey prawdźie. Podźmy daley.

Hyſt.

IV.

Zbiwßy Pan Jezus potwarzy Żydowskie mocnemi dowody, daie nam przestroge barzo potrzebną i mowi: gdy Duch nieczysty wychodźi od człowieka, przechadza po mieyscach suchych, ßukaiąc odpoczynienia; a nie znalazßy mowi: wroce śie do domu mego z ktorego wyßedł. A przyßedßy znayduie umieciony i ochedożony. Tedy idźie i bierze z sobą śiedm innych duchow, gorßych niżeli sam, a wßedßy mießkaią tam. I bywaią rzeczy ostatni człowieka onego gorße niżeli pierwße.

Czſtnoſć.

Obaczćież tu moi namilsi, cztery rzeczy nam ku uważaniu barzo potrzebne. Pierwßa, co ßatan wyßedßy raz od człowieka czyni? druga, za iaką śie okazyą nazad wraca? trzećia, z iaką mocą przychodźi? czwarta, co sprawuie.

I. Co czyni wyßedßy? II. Dźiwne mieyſca.

O pierwßey mowi Pan Jezus że ßatan wyßedßy od człowieka, chodźi po mieyscach oschłych ßukaiąc pokoiu, a nie nalazßy go, wraca śie do domu z ktorego wyßedł. Przez oschłe mieysca rozumieią śie serca Pogańskie, woda chrztu S. nie pokropione, w ktorych gdy ßatan odpoczynku mieć nie może znowu śie do pierwßey gospody swoiey wraca. Bo wygnany będąc raz z człowieka nie tak od niego odchodźi, żeby go wiecznie zaniechać miał. Ale iako rybitw gdy mu ryba wielka ućiecze, tym pilniey na nie dybie. Tak właśnie i ßatan za takim człowiekiem, ktory mu raz z sieći wybiegł, tym pilniey kraży, żeby go znowu osieść mógł. Ach mieyćie śie na baczeniu wy wßyscy, ktorzyście na chrzćie ś. ßatana pozbyli. Bo słyßyćie, że śie wraca do domu z ktorego raz wyßedł.

III. Z iaką śie pomocą wraca.

Okazyą do tego mieszka, dom z ktorego wyßedł umieciony i ochedożony. Obacz a podźiwuy śie człowiecze wierny. Wyßedßy ßatan z pierwßey gospody swoiey, nayduie ią krwią Chrystusową pokropioną, i od Ducha S. rozmaitemi cnotami ozdobioną. O dałby to Pan Bog, żeby każdy z nas był domem umieciony i ochedożonym. Do tego umiecania i chedożenia upomina nas teraz kościoł Boży. A tak weź każdy miotłę pokuty w rękę, a zmieć na gromadę ze wßytkich katow wßytkie śmieći i plugaßwa, to iest, rozmyślay sobie wßytkie grzechy twoie, weźmi też wody, a pokrop dom serca twoiego, to iest, opłakuy grzechy twoie, płaczem prawdźiwym, iako Dawid, Piotr, i inni grzeßnicy. A naostatek one śmieći grzechow twoich wźiąwßy wyrzuć ie oknem spowiedźi prawdźiwey, wyznay na śie wßytko w czymes Bogu i bliźnemu niepraw. Nie czyń iako leniwe dźiewki, ktore śmieći za drzwiami ostawuią, abo czymkolwiek przykładaią, żeby ich nie widźiano, ale ßczyrze wßytko wyznay, a tak dom twoy stanie śie umieciony i ochedożony, a wßakże nie bądź bezpieczen.

Słuchay z iaką śie pomocą wraca? Bierze z sobą śiedmi innych duchow gorßych niżeli sam: Takći iest zaiste. Kto raz ßatana przez pokutę z serca swego pozbędźie, a zaśie mu tam gospody, upadaiąc w przeßłe grzechy swoie pozwala, ten iuż pewnie za iednego ośmi gorßych ßatanow dostawa, od ktorych tak bywa opętany i w grzechach zaślepiony, że śie z mocy diabelskiey trudno wybić i wywiezać może. Bo iako Turcy, gdy ktorego zamku pod Chrześćiany dostaią, tak go mocnie osadzaią, że

śie zda niepodobno, aby go Chrześćianie kiedy dobydź i rekuperować mieli: Tak też i ßatan kogo raz opanuie, tego iuż nie puści, chyba za osobliwą łaską i pomocą Bożą.

IV. Co sprawuie. A to straßna, co Pan Jezus poczwarte przypomina: Że mießka w onym człowieku i stawaią śie rzeczy iego poślednieße gorße aniżeli pierwße. Bo takowy człowiek tak bywa w niedowierstwie i grzechach swoich zmocniony, że ani na Boga ani na duße swoie nie dba.

A iż tak iest, słuchaymyż tey przestrogi Pańskiey, nie dawaymy mieysca diabłu, nie mieymy z nim sprawy, a zbywßy go raz przez pokutę ś. wiecey go do śiebie nie przypußczaymy.

V. Cześć. Obaczmyż iuż naostatek koniec wesoły: I stało śie piße Ewanielista, gdy to mowił Pan Jezus, wyniosßy głos niektora niewiasta z ludu, rzekła mu: Błogosławiony żywot ktory cie nosił, i piersi ktoreś sał: Ale on rzekł: owßem błogosławieni są, ktorzy słuchaią słowa Bożego i strzegą go. O świete a powazne słowa, w ktorych broń dwoiaką na diabła Pan Jezus nam ukazuie.

Broń na diabła dwoiaka.

I. wierne słowa Bożego słuchanie. Pierwßa iest, wierne słowa Bożego słuchanie. Słowo Boże iest miecz Ducha, ktorym diabeł bywa odstraßony: i dźiwnie śie iego ostrości ten nieprzyiaćiel boi. Dym mieczem od Pana Jezusa pogromiony odstąpił. A tak błogosławieni, ktorzy słuchaią słowa Bożego. Szatan im nic nie uczyni, ieźli śie wiarą do słuchania przyłączy, pewnie a pewnie ustępować muśi.

Druga broń iest, pilne słowa Bożego zachowywanie. Przypadną na nas pokusy, mamy mowić: Tak napisano, tak Bog rozkazał, tak nauczył. Nie chce bydź przestępnikiem iakoś ty iest wynalazca pierwßego nieposłußeństwa. Szczęśliwy człowiek, ktory śie tak sprawuie. Bo na tey woynie z diabłem pewnie wygra.

Trzymaymyż śie tedy tey dwoiakiey broni, niechay nam nie będźie ćiężka, iako kiedyś ona zbroia Dawidowi, w ktorą go Saul oblekł. Dobiiaymy śie korony i zwyćięstwa.

A ty o wßechmogący Boże, Panie Jezu Chryste, ktoryś na świat przyßedł, abyś uczynki diabelskie skaził, doday nam posiłku na nieprzyiaćiela tego, abyśmy go zwyćiężyli, a zwyćięstwo otrzymawßy, tryumf żywota wiecznego mocą krzyża twego S. odźierżyli, Amen.

Na tęż niedźielę Drugie kazanie, o Duchowney woynie z nieprzyiaćielem naßym ßatanem.

Ježdy ßatan nie iest w praey swoiey pilnieyßy Chrześćianie moi mili, iako kiedy człowieka na służbie Bożey zabawionego widźi. W ten czas dźiwnie śie stara żeby go od służby Bożey oderwał. Bo sobie myśli: Jeźli go od służby Bożey oderwę, oderwę go i od samego Boga. Że sta ledwie ieden takowe ßtuki ßatańskie i fortele upatruie, chociaż przestrogę mamy w piśmie. Bo mowi Syrach: Synu, przystępuiąc do służby Bożey, przygotuy duße twoie na pokußy. Bacząc takową gnuśność w nas kościoł Boży, podawa nam teraz do ußu Ewanielią barzo straßną o dźiwnych ßtukach, chytrościach i okrućieństwie ßatańskim. Wstąpiwßy w post słyßeliśćie o iego śmiałości, że śie i na samego Zbawićiela po trzy kroć rzućił. Raz na pußczy mowiąc: Jeźliś iest Syn Boży, rzecz aby to kamienie stało śie chlebem. Drugi na ganku kościelnym w mieście ś. mowiąc: ieźliś iest Syn Boży, spuść śie na dół. Trzeći na gorze wysokiey mowiąc: To wßytko dam ći, ieźli upadßy pokłoniß mi śie. Dźiś tydźień słyßeliśćie o iego okrućieństwie, iak mizernie corkę niewiasty Chananeyskiey utrapił, aż matka iey w onym krzyżu do Pana naßego przybieżawßy, z żalem wielkim mowi: Zmiłuy śie nade mną Panie Synu Dawidow, corka moia mizernie bywa od diabła dręczona. Dźiś znowu o iego mocy i okrućieństwie słyßyćie. Czuyćież tedy o sobie dla Boga, Chrześćianie moi mili, odprawuiećie teraz służbę Bożą, w modlitwach, w pośćiech, w rozmyślawaniu Passyi, i innych ćwiczeniach pobożnych. Dźiwnie wam tego ßatan zazdrości, i usilnie śie stara, aby wam przeßkodźił. A że wßyscy znaćie ßtuk i sortelow iego, przeto wźiąwßy Pana Boga na pomoc, przypatruymy mu śie z pilnością, w tych czterech czyßtkach.

Matt. 25.

Obaczćie naprzod przyczyny nieprzyiaźni iego ku nam.

Powtore, zbroie i chytrości iego na nas.

Potrzećie, naczynia iego, ktoremi ludźie zwodźi.

A naostatek, sposob iako mu odpor dawać mamy, żebyśmy śie pokonać nie dali.

Słuchayćie proße z pilnością.

Pan Jezus z łaski swoey naświetßey, niech serca i umysły naße sposobi, poświeceniem z nieba, Amen.

I. Cześć. Że wielka iest nieprzyiaźń ßatańska ku nam, o tym wątpliwości nie maß. Bo od onego czasu iako Pan Bog rzekł do węża: Nieprzyiaźń położe między tobą i między niewiastą, i między nasieniem twoim i między nasieniem iey, to potrze tobie głowę, a ty mu potrzeß piętę. Od tego czasu począł zaraz ßatan woynę z nami zaczynać. Przyczyn tedy słuchayćie.

1 Moy. 3. 15.

Przyczyna woyny.

I. nienawiść ku Bogu. Pierwßa iest nienawiść iego, ktorą ma ku Panu Bogu, bo iż śie na Pana Boga gniewa, tedy i na obraz iego ktory na nas iest, patrzyć nie może. Ale myśli sobie, żeli obraz Boży, żeli i samego Boga. Jest ßatan właśnie iako zły człowiek, ktory gdy śie na sąsiada gniewa, tedy i na sługi, na dźiatki, na żonę iego patrzyć nie może: Także i on Bogu nieprzyiaćielem będąc, i sługom a domownikom iego nieprzyiaźni. To pierwßa a naprzednieyßa przyczyna tey woyny.

II. Pycha. Druga, pycha a hardość iego bezmierna. Mowi o nim Pismo, że iest krolem nad wßytkimi synmi pychy. Zaczym żadney tak wielkiey pychy niemaß iako w nim. Chćiałby ten

Iob. 41.

sprośnik hardy, żebyśmy go za Boga mieli, i iemu się kłaniali. Przykład mieliście dziś dwie niedźieli na samym Synu Bożym, ktoremu ukazawszy krolestwa świata, i chwałe ich, rzekł: Do wszytko dam ci, ieźli upadszy pokloniss mi się. Ale że mu tey chwały, ktorey nigdy nie godźien nie oddawamy, iest nam nieprzyiaćielem wielkim. Matt. 4.

III. Zazdrość. Trzećia przyczyna, iest zazdrość iego. Wie on tym dobrze, że skoro kto w Chrystusa uwierzy a ochrzci się, zaraz po czarćie iako po bazyliszku depce, i ma obietnice pewną żywota wiecznego: a tak nie radby temu, żebyśmy to mieli co on utracił, i one niebieskie mieysca, z ktorych on iest wygnan, osiedli. Przeto mowi Pismo: Przez zazdrość ßatańską śmierć przyßła na świat. Mądr. 2.

Patrz oto te są co przednieyßze przyczyny woyny i nieprzyiaźni ßatańskiey z nami: czegoż się tu dobrego po nim spodźiewać będźiemy. O nießczesliwi ludźie, ktorzy z nim nakładaią, tak wielką po nim ku sobie złość i nieprzyiaźń znaiąc.

II. Cześć. Obaczmyż zbroie i fortele iego. Te też są troiakie. Pierwßa, chytrość iego niewypowiedźiana. Może z nami ten nieprzyiaćiel mowić przez mysli, tak do Ananiaßa i do Judaßa mowił Bo o nich mowi Pismo, że rady ßatańskiey w sercu usłuchali Ananiaß do kłamstwa i świętokradźiectwa, Judaß do łakomstwa i zdradzenia Pana swego. Może nam to, co się gdźie dźiele, iako na malowaniu ukazować, iako ono Panu naßemu wßytkę źiemię i krolestwa iey przed oczy położył. Powieda o sobie Hyeronim S. iż gdy bywał na modlitwie w Betlehem, ßatan mu tańce niewieście i bieśiady ktore w Rzymie były ukazował, chcąc mu modlitwę psować. Może w ćiele naßym krew zburzyć i zapalić do gniewu, albo do złey pożądliwości, o czym Paweł S. dał znać, niepokoie ciała swego ßatanowi przypisuiąc. To pierwßa zbroia iego. Zbroie ßatańskie troiakie. I. Chytrość Dźie. 5 Jan. 13. Matt. 4.

Druga iest rada i zdrada iego dźiwnie subtelna. Nigdy się nam nie stawi iako nieprzyiaćiel, ale iako życzliwy, pod barwą przyiaźni i Anioła dobrego, iako Apostoł mowi, że się przemienia w Anioła świątłości. Gdy do grzechu namawia, tak go udaie, iakoby nam wßytkiego dobrego życzył, co i Ewie uczynił mowiąc: Będźiećie iako Bogowie. Jakoby rzekł: życze wam iako przyiaćiel, żebyście się przy tey dostoyności, do ktorey was Bog stworzył, zostali. Więc umie każdy grzech pod płaßczem cnoty udawać, łakomstwo zowie opatrznością, stroie ochędostwem, pychę przestrzeganiem stanu i uczćiwego swego imienia, zazdrość miłością samego siebie, pomstę sprawiedliwością, leniństwo potrzebnym odpocznieniem. Nim do grzechu przywiedźie, miłosierdźie Boże barzo rozßerza, i w pokućie nadźieię kłaść każe. Odpuśći to, prawi, Pan Bog, bo iest barzo dobry, będźieß za to pokutował, azaż mało grzeßnikow ktorzy pokutowali, a Pan Bog ich przyymował, pomniy na tego i na tego. Mło-

łodym każe zażywać świata, mowiąc im: zażyy teraz lat i młodego wieku, gdy się zstarzeieß, będźieß pokutował. Ono drudzy w starości należli u Pana Boga miłosierdźie bywßy z młodu iotrami. Leż po grzechu, ts iuż człowieka od miłosierdźia Bożego, i od pokuty straßy, i do rozpaczy pędźi, ßerząc i wynoßąc wielkość grzechow naßych, i surowość Boskiey sprawiedliwości. Jako to uczynił Kainowi i Judaßowi.

Trzećia zbroia iego iest okrućieństwo niepodobne. Do rozpaczy bowiem gdy człowieka przywiedźie na żadne upadki iego nie dba. Widźiano ieden porwawßy powroz, bieży aby się obiesił, drugi do wody kipi aby się utopił, trzeći noż bierze aby się przekłoł, czwarty do broni sięga aby się zabił, żadnego nie hamuie, ale ießcze tym wiecey podżega. Doznał tego Kain, ktory na perswazyi iego polegaiąc mowił: Będę tułaczem i biegunem na źiemi, i stanie się, że ktokolwiek mię znaydźie, zabiie mię. Doznał Judaß ktory się obiesił. Doznali i insi, i doznawaią po dźiś dźień śiła ich z wielką ßkodą dußną.

A tak namilsi przyiaćiele Bozy, umieycie znać te zbroie i fortele ßatańskie, chcećieli, aby was od przyiaźni Bozey nie oderwał.

Zatym też iuż obaczćie naczynia, ktoremi ludźie zwodźi. Te są troiakie.

Pierwßm naczyniem są Prorocy fałßywi, ktorzy pod tytułem Ewanielii, pod barwą słowa Bożego, pod skorą owiec Bożych innych zwodzą. Sam czart rzekł na iednym mieyscu o Prorokach Achaborowych: Wynide a będę Duchem kłamliwym w uśćiech wßech Prorokow iego. Zkąd i Paweł S. odßczepieńskie mowy, nauką diabelską zowie. Przez tych ßatan ludźie zaślepia, i rozum ich zatwardza, aby kłamstwu wierzyli, a prawdę Boża pśowali. A nigdźiey więtßey ßkody nie czyni iako przez nie. Przeto też przestrzegaiąc nas Pan Jezus powiedźiał: Strzeżćie się fałßywych Prorokow. A Paweł S. żegnaiąc się z kościołem Efeskim mowi: Pilnuyćież tedy samych się bie i wßystkiey trzody; boć ia to wiem, że po odeyściu moim wnidą miedzy was wilcy okrutni, ktorzy trzodźie folgować nie będą. 1 Król. 22. 22. 1 Tym. 4. Matt. 7. Dźie. 20. 28. 29.

II. Ludźie źli. Drugim naczyniem są ludźie źli. Przez te wiele czyni ten nieprzyiaćiel. Mniemamy czasem że z ludźmi gadamy, a my z diabłem przez iego naczynia rozmawiamy. A czasem i przez te ktore miłuiemy, przez męże i żony, dźieći, powinne, zwykł nam ßkodźić. Co ono był za głos, kiedy Job z ćierpliwością wielką w krzyżu swoim w popiele usiadł? rzekła do niego żona iego: A ießcześ trwaß w uprzymości twoiey? złorzecz Bogu, a umrzy. Powieda Augustyn S. że ona te słowa mowiąc: Nie była pomocnica mężowa, ale spółpracownica diabelska. I Achabie mowił Eliaß Prorok: przedałeś się żenie swoiey, abyś źle uczynił. Bo go ona do mężoboystwa i wydarcia winnice Nabotowey przy- Job. 2. 9. August. 1 K. 21. 20.

prawiła.

Matth. 10. prawiła. Przeto nie darmo Pan Jezus powiedźiał: Nieprzyiaćielem człowieka są domownicy iego. Trzeba ostrożności wielkiey, a zwłaszcza wiec w nie iedney Religii małżeństwie.

III. Ciało naszе własne. Trzećim naczyniem, iest własne ćiało nasze, z tym sie porozumiewa szatan, kiedy nas chce do upadku iakiego przywieść. Wie bowiem że miedzy ćiałem a duchem iest woyna ustawiczna, a iż ćiało pożąda przećiw Duchowi, Duch przećiwko ćiału. To domowy nasz zdrayca, z ktorym trudnieysza woyna niżeli z nieprzyiaćielem postronnym. Przez to naczynie odwodźi ludźi od postu do niepowśćiągliwości, od czystości, do nieczystego grzechu, w myśli, w mowie w uczynku: od ostrości żywota do pieszczot w iadle, w piću, w spaniu, w ochędostwach, w stroiach.

Dla Boga proszę, znayćie te naczynia szatańskie, ktoremi zwykł ten nieprzyiaćiel nieopatrznym ludźiom na duszy i na ćiele szkodźić.

IV. Cześć. Słuchaymyż naostatek, iako z tym nieprzyiaćielem walczyć mamy, żebyśmy pokonani i zwyćiężeni nie byli. Czytamy w kśiegach Sędźiow o Gedeonie, gdy z woyskim niemałym, przećiwko Madyanitom ćiągnął, rzekł do ludu swego: co uyrzyćie że ia czynić będę, to też i wy czyńćie. A gdy będę przychodźił ku samemu woysku, czyńćież tak, iako i ia czynić będę. Coż innego dźiś do nas mowi wodz i Hetman nasz Pan Jezus Chrystus. Popisawszy nas sobie przy chrzćie S. na duchowną Sędź. 7. woynę z diabłem, sam w przod ćiągnie, i chce abyśmy z niego wzor boiu tego brali. Obaczmyż tedy czym przećiw iemu walczył? Palcem Bożym. Bo mowi w dźiśieyszey Ewanjelii, Palcem Bożym wyganiam diabły. Tym tedy palcem Bożym i my sie z szatanem potykać mamy. A wszakże ten Palec Boży inaczey sie u Pana Jezusa, inaczey u nas rozumie. U Pana Jezusa Palec Boży iest Duch S. u człowieka dusza wierna. Tym tedy palcem Bożym, to iest duszą wierną mamy przećiw szatanowi walczyć. Bo powieda Apostoł: że chodząc w ćiele nie według ćiała walczymy; abowiem broń żołnierstwa naszego nie iest ćielesna, ale iest z Boga mocna ku zburzeniu mieysc obronnych. A tak ten Palec Bożу dusza wierna ma mieć sygnet z Jaspisem. Bo mowi Pan Bog u Proroka Izaiasza, do kościoła swego, a zatym do każdey duszе wierney: Położe Jaspis obronna twoią. Coż to za Jaspis? Jaspisow według Hyeronima S. iest czwaraki rodzay. Jedne są malgce podobieństwo Szmaraku, a nayduią sie in fontibus rzeki Termodontu. Drugie są ziełeńsze niż morze, kwiatami ozdobione, nayduią ie w Frygii w głębokości gory Idy. Trzećie nad morzem Kaspium a ieziorem Neusym nazwanym. Czwarte, są śniegowi, albo piianie nawalności morskich podobne. O tych piszą, że na odegnanie pokus maią mieć moc osobliwą. Niech to tak będźie, zaczym i na zwyćiężenie szatana Jaspis czworaki służy.

Pier-

Pierwszy iest Jaspis wiary, ktorą nam zalecaiąc Piotr S. mowi: Dawaycie odpor diabłu mocni będąc w wierze. A ta wiara iest nadźieią i ufność pewną, o pewney pomocy Pana Jezusowey na tego nieprzyiaćiela. Człowiek wierny ma mowić: Ufam Panu memu mocnie, w iego obronie iestem, pod iego chorągwią stoie. Przeto ćiebie, czarta przeklętego bać sie nie będę. Da mi Hetman moy wiele siły na ćie, iż głowę twoię skruszę, a na twoy grzech nie przyzwole. Takowa wiara dźiwnie diabeł bywa odegnany. Tak go odstraszył Marćin ś. mowiąc: coż ty tu stoisz ziużona pestya, niemasz nic we mnie, bo mie łono Abrahamowe czeka.

Sulpitius de S. Martino.

Drugi, iest Jaspis postu. Post bowiem gdy bywa prawdźiwy, dźiwnie człowieku na te woynę służy. Otrzym i sam Zbawićiel mowi: Ten rodzay diabelstwa nie bywa wyrzucony iedno postem. A postem zowie, nie tylko nie ieść, ani pić, ale też nie grzeszyć. Bo mowi Orygenes, że ktorzy nie iedzą ani piią, a źle czynią, diabła naśladuią, ktory takze nie ie ani pije, a wszytko złe broi. O iak prętkie do ućieczki nogi post prawdźiwy na tey woynie czyni? Powiedaią że żadne źwierze przede lwem, abo wilkiem prędzey nie ućieka, iako wielbłąd, choć iest bestya wysoka i niemałego ćiała. A to dla tego że mało ie, a ktemu głod i pragnienie aż do dwunastego dnia znosić może. Toż własnie i człowiek mierny a powśćiągliwy uczyni, i barzo prętko przed szatanem ubieży.

Trzeći, Jaspis modlitwy. Bo powieda Pan Jezus, że diabeł nie tylko postem, ale i modlitwą bywa wypędzony. Tobiasz wątrobą od ryby włożywszy na węgle, Asmodeusza Ducha złego od Sary odstraszył: ale daleko to lepiey modlitwa może. Przeto i Paweł S. Rycerza Chrześćiańskiego na te woyne ubieraiąc, miedzy innemi zbroiami do modlitwy mu radźi. Do czego i sam Pan Jezus ucznie swe napominaiąc mowił: Modlćie sie abyśćie nie weszli w Pokuszenie. Czytamy w żywoćiech świętych, o iedney białeygłowie, ktora udawszy sie na służbę Bożą, przez trzynaśćie lat pokusy wielkie od szatana ćierpiała, a zawsze ie modlitwą zwyćiężyła. Aż iednego czasu szatan zawołał: O iuzes mie zwyćiężyła, zwyćiężyłas. A ona mu odpowiedźiała. Nie ia, prawi, ale Pan moy Jezus. Widźićie namilsi, co Jaspis modlitwy może.

III. Jaspis modlitwy. Tob 8. Efes. 6. Matt. 26. Hystorya

Czwarty iest, Jaspis ustawiczney zabawki. Bo nalepszy czas ma szatan na ludźie gdy próżnuią, a nic nie czynią, abo na dobrych myślach, na bieśiadach, na kartach zasiadaią. W ten czas pilnuie szatan swego połowu iako w ćichey wodźie, zarzucaiąc wędy i sieći swoie. Dla tego napomina Hyeronim S. mowiąc: Zawsze cokolwiek dobrego czyń, aby ćie szatan zawsze znalazł zabawnym. Bo gdy zabawionego na iakim uczynku człowieka szatan widźi, myśli sobie: Trudna z nim rozmowa, czasu do niego niemasz, i tak z pohańbieniem odchodźi.

IV. Jaspis ustawiczney zabawki. Hieron. ad Rustic. Solon.

zakonodawca Pogański, prawo na prożniuiące napisał, aby ie kaydy do urzędu pozywać mogł, słuszne na nie podeyrzenie o wszytkie grzechy obalaiąc. Takiego prawa czarći używaią, a wszyscy do prożniuiących idą, z nadźieią niepochybną, że ich łacno do złego namowią.

Prawo na prożniuiące.

Zamknienie.

A iż tak iest, znayże dusza wierna fortele szatańskie, znay i naczynia iego, chcęśli zwyćiężyć szatana, zdobywayże się na ten duchowny sygnet, czworakim Jaspisem ozdobiony, ten niech będźie: wedle słow samego Boga, obrona twoia.

A ty o nayrzyższy a nawiernieyszy wodzu i Hetmanie naß, racz otworzyć oczy naße abyśmy zdrady, fortele i chytrości szatańskie znali, także i naczynia iego. Dodaway nam posiłku, abyśmy z nim mężnie boiowali, i pożądane zwycięstwo otrzymawszy, z tobą odkupićielem naßym wieczne w niebie krolowali, w chwale Oyca twego wiecznego i Ducha S. Amen.

Niedźiele Srzodopostney

Ewanielia u Jana S. w 6. Rozd.

Potym odszedł Jezus za morze Galileyskie, ktore iest Tyberyadskie. I szedł za nim lud wielki, iż widźieli cuda iego, ktore czynił nad chorymi. I wszedł Jezus na gore, i siedźiał tam z uczniami swoimi. A była blisko Wielkanoc, świeto Zydowskie. Tedy podniosszy JEzus oczu, i uyrzawszy iż wielki lud idźie do niego, rzekł do Filipa; zkąd kupiemy chleba, aby ci iedli? (Ale to mowił, kusząc go; bo on wiedźiał, co miał czynić.) Odpowiedźiał mu Filip: za dwieście groszy chleba nie dosyć im będźie, choćby każdy z nich mało co wziął. Rzekł mu ieden z uczniow iego, Andrzyy, brat Symona Piotra: Iest tu iedno pachole, co ma pięćiora chleba ieczmiennego, i dwie rybce; ale coż to iest na tak wielu? Tedy rzekł Jezus: każćie ludowi usiąść; a było trawy dosyć na onymże mieyscu. I usiadło mężow w liczbie około piąći tysiecy. Wziął tedy Jezus one chleby; a podźiękowawszy, rozdał uczniom, a uczniowie siedzącym; także i z onych rybek, ile iedno chćieli. A gdy byli nasyceni, rzekł uczniom swoim: zbierzćie te ukomki, ktore zbywaią, żeby nic nie zginęło. I zebrali, i napełnili dwanaśćie koszow ukomkow z onego pięćiorga chleba ieczmiennego, ktore zbywały tym, co iedli. A oni ludźie, uyrzawszy cud, ktory uczynił Jezus, mowili:

mowili: tenći iest zaprawdę on Prorok, ktory miał przyyść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyyść i porwać go, aby go uczynili Krolem, uszedł zaśie sam tylko na gore.

Za czasu Elizeusza Proroka, czytamy że był głod wielki w ziemi, aż ludźie ziola po polu zbieraiąc warzyli i iedli. Przyszedszy człowiek ieden do Elizeusza, przyniosł mu z pierwszego zboża dwadźieścia chlebow ieczmiennych, ktore Elizeusz wziawszy dał słudze, i rozkazał żeby on chleb przed lud na ten czas będący położył. Lecz sługa widząc wiecey ludźi niż chleba, porachował osoby i rzekł: Coż to mam dać przed sto mężow? Odpowiedźiał Elizeusz: Nic tobie do tego, iuż im ty iedno day, niechay iedzą. Abowiem tak mowi Pan: naiedzą się, i ieszcze zostanie. Sługa co uczynił? Usłuchał Elizeusza, i położył przed lud, iedli i naiedli się wszyscy, tak iż ieszcze zostało podług słowa Pańskiego. Wielki to był cud na on czas, że Elizeusz dwudźiesty chleba, sto mężow nakarmił, co się zdała niepodobna rzecz słudze. Lecz daleko to więtszy, że Pan Jezus nie sto mężow, ale pięć tysiecy, nie dwudźiesta, ale pięćiorgiem chleba ieczmiennego i dwiema rybami, nie tylko nakarmił, ale nad to dwanaśćie koszow odrobin pozostałych zebrać kazał. Dźiwować się temu każdy musi. Zaczym też przodkowie naśi, umyślnie te Ewanielią, o tym czasie ku czytaniu postanowili.

I. Dla rolnikow.

Uczynili to naprzod dla ludźi, rolnym gospodarstwem zabawionych. Iuż bowiem czas przychodźi, że z pługiem na rolą wyiezdżać, i o siewach iarych pomyślawać będą. Przetoż chce ich kościoł Boży tą Ewanielią upomnieć, że to co posieią, nie zginie, ale ieźliż będą Panu Bogu ufać, z wielkim się im pożytkiem wroci, za błogosławieństwem Pana tego, ktory tu pięćioro chleba ieczmiennego tak rozmnożył, że się wszyscy naiedli, ktorzy byli na rozkazanie Pańskie posadzeni.

II. Dla ubogich gospodarzy.

Potym czyni też to kościoł Boży dla ubogich gospodarzy, tak w mieściech iako i na wsiach. Iuż zima miia, strawiło się nie mało, w gumnie, w mieszku, w śpiżarniach pusto: Teraz zaś każdy będźie myślił iakoby lećie co zarobił. Siła rzemieśnikow, ktorych rzemiesło lećie tylko płaci. Otoż im dźiś kościoł te pociechę podaie, że im Pan Bog da szczęście i błogosławieństwo swoie s. i ieźliż mu mocnie ufać będą, hoynie ich zarobek rozmnażać i błogosławić będźie.

III. Dla kommunikantow.

Czyni też to naostatek kościoł Boży dla kommunikantow. Bo iż o tym czasie ludźie, wedle dawnego zwyczaiu, zwykli gromadą do stołu Bożego chodźić, ukazuie im, że ich Pan Jezus ciałem i krwią swoią, daleko hoyniey nakarmi i napoi, niżeli te pięćtysiecy mężow nakarmił. Bo acz go na każdy dźień w sakramencie używamy, i zupełnego przyymuiemy, wszakoż on trwa na wieki. Boże day to żebyśmy te przyczyny dobrze

uważywszy, tym pilniey te Ewanieliia rozbierali, ktora dla pretszego poiecia na trzy cześci rozdźiele.

W pierwszey obaczemy okoliczności tey Historyi.

W drugiey, proces ktory miał Pan Jezus przy nakarmieniu ludu tego.

W trzeciey, effekt i skutek wszytkiego.

Proše na pilności ważey w słuchaniu niech nic nie schodźi: Pan Jezus, niech rozłomi chleb słowa swego ś. miedzy was, a niech was nakarmi i posili w teraźnieyszym kazaniu, ku żywotowi wiecznemu, Am.

I. Część. Okoliczności.

PJęć okoliczności o tym zacnym cudźie w pierwszey części uważać bedźiemy. Pierwsza, iest ustąpienie Pańskie za morze Galileyskie: druga, lud ktory za nim szedł: trzecia, mieysce: czwarta, czas kiedy sie to stało: piąta, porozumienie ktore miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

I. Ustąpienie Pańskie za morze.

O ustąpieniu Pańskim za morze Galileyskie tak pisze Ewanielista: szedł Pan Jezus za morze Galileyskie, ktore iest Tyberyadskie. Morze Tyberyadskie było iezioro wielkie, od miastem Tyberyas, od ktorego imie wzięło. Zwano ie morzem, obyczaiem Hebreyskiego iezyka, w ktorym każde zebranie wod morzem zowią.

Przyczyny

Za to morze ustąpił Pan Jezus z tych przyczyn.

I. Zpracowanie Pańskie

Pierwsza ukazuie Marek ś. Nauka i cudami spracowany bedąc Pan Jezus, rzekł do uczniow swoich: Marc. 6, 31 Podźćie wy sami osobno na mieysce puste a odpoczyńćie troche. Bo ich wiele było, co przychodźili i odchodźili, tak iż nie mieli wolnego czasu, żeby iedli. Gdźie widźimy, że prawym człowiekiem bedąc Pan Jezus, wczasow iako człowiek zażywać, i na mieysce osobne ustąpił, aby sobie wytchnął. Człowiek bowiem nie iest żelazny, a odpoczynku niemaiąc, trwać długo nie może.

Druga przyczyna ukazuie Łukasz S. a ta była ścięcie Jana Chrzćiciela: o ktorym usłyszawszy Pan Jezus, wziął z sobą ucznie swoie, i ustąpił na mieysce puste, chcąc zeyść tyranowi z oczu, nie przeto żeby sie bał albo krył, ale że ieszcze nie była przyszła godźina śmierci iego. Uczy nas ten miły Pan przykładem swoim, że wolno Chrześcianinowi przed zapalczywością okrutnych ludźi ustąpić, i samego siebie zdrowym Panu zachować.

Cóż sie zatym stało? szedł, mowi Jan s. za Panem Jezusem lud wielki a Marek S. dokłada, że lud widząc Pana odchodzącego, biezał za nim pieszo ze wszytkich miast: A to dla tego iż widźieli cuda, ktore nad niemocnemi czynił. Obaczćież tu a uważćie u siebie, słuchacze namilsi, na kazanie pospolićie dzwonią. A tak ilekroć uczył Pan Jezus, zarazem i cuda czynił, dzwoniąc iakoby i zwoływaiąc ludźie do siebie. Cuda tedy iego były, iakoby dzwony nieiakie, zgromadzaiące ludźie na kazanie słowa Bożego. Spytaymy, mowi Augustyn S. samych cudow, co nam powiedaią o Chrystusie, maią bowiem ieźlize rozumiemy, swoy iezyk. Tecby cuda i nas dźiś pociągnąć

gnać mogły, żebyśmy Pana tego naśladowali. A zwłaszcza wy ludźie ubodzy, ktorzy sie groša ciężko dorabiacie, myślćie sobie w niedostatkach ważnych, że też i dźiś cuda czynić, i przećiw biegom przyrodzonym Pan Jezus swoich opatrzyć może. A tak wziąwszy Bybliią w rece uważćie u siebie, co za cuda po wszytkie czasy przy ludźiach pobożnych Pan Bog czynił, gdy mu ufali, i weli iego S. naśladowali. Kto żywił Abrahama w drogości? kto opatrował Izaaka? kto Jakoba? kto chleb Izraelitom na puszczy przez lat czterdźieści dawał? kto Eliasza z ona wdowa w Sarepćie żywił? Kto Daniela we lwiey iamie siedzącego gotowa strawa obesłał? Bog to czynił, a tenże ieszcze żywie, a iest tak bogaty iako i przed tym był. Tylko tego potrzeba, abyście go z tym ludem naśladowali wierzćiej mi żeć was nie opuści.

Cóż daley Pan czyni? wszedszy na gore, siadł tam z uczniami swemi. O ucieszne zgromadzenie. Siedźi Pan Jezus iako pilny Nauczyciel miedzy uczniami, siedźi iako wierny Pasterz miedzy owieczkami. To znowu nam na przykład czyni. Wstąpił na gore dobrotliwy Zbawićiel, abyśmy także w potrzebach naszych nabożnemi myślami, na gore niebieską wstępowali, i tam ztąd potrzeb duszy i ciału należących szukali. Tam bowiem Pan Jezus siedźi na prawicy Boga Oyca swego, poglądaiąc na nas, i na niedostatki nasze. Ale o iak siła ludźi, ktorzy oczu swych na te świętą gore nigdy nie podnoszą, ale ie tylko na ziemi bawią. Jedni poglądaią na prace swoie, i rozumieią, że ich te zbogaćić maią, a nie pomnią na to, że bez błogosławieństwa Bożego, prace nasze niczacz nie stoią. Drudzy poglądaią na powinne, spuszczaią sie na nie w niedostatkach swoich, a nie pomnią na to, że każdy in ludore vultus, chleba nabywać powinien. Masz grzech a nie odpust, ieźli takowym dobrze czyniss, ktorzy nic nie robią, tylko na ręke twoie patrzą. Trzeći, czekaią na puściny, zapomniawszy onego co Kato powiedźiał: Cato. Nie pokładay nadźieie w śmierći drugiego, bo co wiedźieć kogo pierwey poniosą. Należy każdemu swego patrzyć, a z tey S. gory na ktorey Pan siedźi, oka nie spuszczać.

IV. Czas.

Ale iuż i czasowi sie przypatrzmy, kiedy sie to stało? Jan S. pisze: A była blisko Wielkanoc, swieto Zydowskie. Nie darmo tu Wielkanoc Jan S. wspomina. Było bowiem to nakarmienie ludu figura, Sakramentalnego karmienia, ktore także o Wielkiey nocy Pan Jezus, ustawił. I ztąd zwyczay we wszytkim Chrześciaństwie, że ludźie o tym czasie nawiecey do stołu Bożego idą, aby pożywali onego chleba, ktory z nieba zstąpił, posilaiącego nas ku żywotowi wiecznemu. O tym czasie gwałtowny lud zbiegał sie do Pana. Boże day to abyście sie i wy do stołu iego cisnęli. Siła was ktorychem dawno nie widźiał, i nie wiem co o was rozumieć. Ach iako sie wam serce od żalu nie rozsiędźie, gdy widźićie, z iaką ochotą inni do ołtarza idą, i wkasnie iako dźiatki do piersi ma-

Jan. 6.

ćierzyńskich bleją? Jako wżdy dusze ważę bez tego posiłku tak długo wytrwać mogą. Zmiłuycie się sami nad sobą. Widźićie iak ćiała waże mdleią, gdy im dzień ieden obroku powinnego nie daiećie: a coż o dusząch rozumiećie? Idźiećie gdy was kędy na uczte, na biesiadę proszą: a tym banklietem Pana naywyższego czemu pogardzaćie: wiećie iako się chlubił Aman, na uczćie krolowy Ester będąc, miał to sobie za wielkie szczęście, i rzekł do domownikow swoich: Est. 5. krolowa Ester nie chćiała mieć nikogo procz mnie. Ale daleko ten szczęśliwszy, ktory do stołu Bożego idźie, służnie mowić może: Bytem dźiś na wieczerzy Pana moiego, nakarmiłem i napoiłem głodną duszę moie, tak że chociażbym tey godźiny umarł, w drodze nie ustane, i wnide bezpiecznie przed obliczność Pana moiego.

V. Porozumienie z uczniami.

To przypomniawszy obaczćie porozumienie, ktore miał Pan Jezus z uczniami swoimi, a naprzod okazyą, potym porozumienie samo.

I. Okazya ieden.

Okazya zamyka się w tych słowiech: Tedy podniozszy Jezus oczy, i uprzawszy iż wielki lud idźie do niego. Już tu coś będźie, ponieważ naświeże oczy swe Pan Jezus podnosi. Nigdy bowiem chyba w głownych potrzebach oczu nie podnosił. Jak. 17. Podnosił oczy swe, gdy się miał modlić, daiąc i nam naukę, żebyśmy w modlitwie oczy wzgore podnosili do Oyca światłości, od ktorego wszytko mamy. Podnosił oczy gdy miał Matt. 7. uczyć, abyśmy mądrości ku nauczaniu iedni drugich z nieba żądali. Podnosił gdy miał umarłe wskrzeszać, Jan. 11. uczac nas, że w trudnych sprawach pomoc nizkąd nie idźie, iedno od Boga. Podniosł też oczy swe i tu gdy miał lud niemały nakarmić, nauczaiąc nas gdy mamy w imie Boże dawać, abyśmy wzgore oczy podnosili.

Podniozszy oczy coż uyrzał? uyrzał że zebranie wielkie ludźi schodźiło się do niego. O iaka pociecha Obaczćie wierni Pańscy. Oczy Pańskie obrocone są na te ktorzy do niego idą. Wstańćież i wy. Widźićie, że chwalebne świeta nastepuią, trzeba się koniecznie Panu temu pokazać. Ale o iak was wiele ktorzy o tym nie myślićie. Jedni z was w grzechach śmiertelnych leżą. Drudzy na się iak bestye załupione patrzyćie, gniew w sercu przećiw sobie chowaćie, o co wam idźie? o garść powagi mizerney. Obaczćie niebezpieczeństwa, w ktorych iesteście. Jedno, diabeł was na śmyczy uwiązał i spuścić was nie chce. Drugie, iesteście martwemi członkami ciała Chrystusowego, nic mu po was, odrzucić was musi i odćiąć przecz iako martwe latorośli, ktore wiecey zawadzaią niż pożytek czynią. Trzećie, zbawienie ważę na włosku, uchoway Boże śmierći na was, na wieki tego nie odżałuiećie. Ach dla Boga długoż tego będźie? i długoż na was wołać będę? Oto Pan Jezus w Syonie niebieskim siedząc, wygląda rychłoli się mu ukażećie, gotow iest na was spoyrzeć, tylko mu się ukażćie. Jeżli grzech iaki na sumnieniu maćie, czemuż do spowiedźi nie idźiećie? czemu tam odpuszczenia nie żukaćie?

Za

Za tym co? Porozumienie czyni Pan z uczniami swemi mowiąc do Filipa: Zkąd kupiemy chleba aby ći iedli? Pyta się o chlebie, nie żeby nie miał wiedźieć, ale tylko kusząc i doświadczaiąc Filipa, bo wiedźiał dobrze co miał czynić. O iakie nam się tu źrzodło mądrości otworzyło. Nie pyta się o źwierzynie, o wymyślnych potrawach, ale tylko o chlebie. Bo gdźie iest chleb, tam głodu jadnego niemaż. Bez chleba i źwierzyna nie smakuie. A dźiś iakie o Boże wżechmogący wymysły? by nie wiem iako przepłacić, przećie dostać. Ale na co ta utrata? śmiecie się Tertullian z Azyniusza nieiakiego, i ma mu za złe, że rybę na wieczerzą drogo przepłacił. A Seneka woła: Boże takich zatrać, ktorych zbytek granice przestępuie.

Coż rzekę o pościech naszych? Przodkowie nasi, gdy pościli, na chlebie z wodą przestawali. A u nas ryby przepyszne, zapramy kosztowne, konfekty wymyślne, napoie drogie bydź muszą, nie lada post. Post takowy ciała nammiey nie umartwi, a posty nawiecey dla umartwienia ciała od Boga rozkazane są.

Słuchaymyż odpowiedźi Filippowey? za dwieście groszy chleba nie dosyć im będźie, choćby każdy z nich mało co wźiął. O śmieszna odpowiedź. Filip miał rzec: Panie ty lepiey wieś, porady moiey nie potrzebuieś, dawnyś ty gospodarz. Tyś bez wżelkiey prace, sześćkroć sto tysięcy człowieka, procz niewiast i dźiatek wychował na puszczy, a tu byś nie miał tey trochy pożywić, już ia to tobie porucżam. Tak miał Filip odpowiedźieć, ale się zaraz do rachunku rzucił, i ma to sobie za rzecz niepodobną. Andrzyy tez brat Symona Piotra, niemal toż mowi: iest tu, prawi, iedno pachole, co ma pięcioro chleba ieczmiennego i dwie rybce, ale coż to iest na tak wiele? Toż i inni wszyscy uczniowie rozumieli, iako Marek S. ukazuie. Bo gdy im rzekł Pan Jezus: Dayćie wy im ieść: Odpowiedźieli: szesty kupimy za dwieście groszy chleba, a damy im ieść. O mizerni Rachmistrzowie. Takim Rachmistrzem był tez i Moyżesz, na on czas kiedy synowie Izraelscy wyszedszy z Egiptu bez mięsa tęsknili: Obiecał im go Pan dostatek, aż im się nozdrzami rzucić i omierźienić miało. Moyżesz rozpacząc o tym rzekł: Sześć kroć sto tysięcy pieszych iest ludu, miedzy ktorym ia mieszkam, a Tyś powiedźiał: dam im mięsa że będą ieść cały miesiąc. Izali im owiec i wołow nabiią, aby się im dostało? izali wszytkie ryby morskie zbiorą im, aby dostatek mieli? takim Rachmistrzem był tez Giezy sługa Elizeuszow, iakoście wyżey słyszeli. Takim i ono książe w Samaryi, gdy Elizeusz opowiedźiał, że nazaiutrz miarę mąki miano przedawać za syklel ieden, a dwie miarze ieczmienia tez za ieden syklel, odpowiedźiał: By też Pan 2. Krol. 7. poczynił okna w niebie, izaliby to mogło bydź? a dźiś czyli o takowe trudno? mnogi sobie myśli: Trzysta sześćdźiesiąt i pięć dni do roku, musiż raz, trzy, cztery, czeladźi dać ieść o dźień? Zkąd to weźmieś?

O mo-

O moy miły człowiecze, coć potym: czyli się frasuie czeladnik w domu Pana swego, cobyiadł, abo pił, w czymby chodźił? A ty coś iest innego, iedno czeladnik Boży, ieden z domownikow iego, bedźieśli powołania twego pilen, dać służbę pozwienie i nie opuści cię. Wkładay nań staranie swoie, a on cię pożywi. Da on tobie czegoć potrzeba, ieźliż nie według woli, tedy pewnie według potrzeby twoiey.

Cyrillus.

Podźmyż daley.

II. Cześć. Proces pięcioraki.

Obaczmy proces Pański, ktory miał przy nakarmieniu ludu. Obmyślliwszy miłościwy Pan potrzeby, pięciorako sobie postępuie.

I. Rozkazuie lud sadzać.

Naprzod rozkazuie lud sadzać: powtore bierze chleb w ręce: potrzęcie, dźięki czyni: poczwarte, rozdawa: a naostatek zbierać odrobiny każe.

Czemu?

Naprzod tedy mowi: każćie ludowi usieść. Marek S. przypomina, że siedli rzędmi, indźiey po stu, a indźiey po pięćidźiesiąt. Porządkiem tym uczy nas Pan Jezus dwu rzeczy.

1. Jedna, żebyśmy darow Bożych z wielką uczćiwością używali. Nie przystoyna rzecz, ile na Chrześćianina, kiedy kto do stołu iak świnia do koryta, abo krowa do trawy idźie, bez wszelkiey nieczćiwości, ktorąśmy darom Bożym wyrządzać powinni.

2. Druga, że w kościele Bożym wszytkie rzeczy maią się dźiać porządnie i przystoynie. Do czego też i Paweł S. Korynteyzki upomina mowi: Wszytko się niechay dźiele przystoynie i porządnie. Bo ieźliż przy rozdawaniu chleba pospolitego porządek chćiał mieć Pan, a coż rozumiećie o rozdawaniu chleba Sakramentalnego?

1 Kor. 14, 40.

A iż na ziemi a k temu na krawie ustieść im kazał, chćiał nas tym upomnieć, żebyśmy w ten czas gdy iemy, pamietali na to, żeśmy ziemia i w ziemie się obrocimy, żeśmy iako trawa ktora wnet uwiednie. Wnet nam lada co zawadźić może. Bo tak Izaiaszowi Prorokowi wołać Bog rozkazał: Wszelkie ciało siano iest, i wszytka zacność iego iako kwiat polny. Ach niestety, niemaż na to pamieci, nigdźiey ludźie nie są bezpieczniey si, nigdźiey więcey nie grzeszą, nigdźiey mniey o śmierci i słabości swoiey nie myślą, iako przy stole: Grzeszą, ieźli nie zbytkiem tedy wszeteczną mową, plugawą myślą, weyrzeniem nieuczćiwym.

Daley co czyni Pan? Bierze chleb w ręce swe naświętsze, upominaiąc nas, abyśmy od niego z reku chleb powszedni brali: Nie od czarta, przez czary, zdźierstwo, drapiestwo, złodźieystwo, i inne nieuczćiwe srzodki, ale z świętey a szczodrobliwey ręki iego, przez modlitwę, przez pracą uczćiwą, w pocie oblicza. O iako syty i spory chleb takowy, i potomkom się go dostaie. Bo z błogosławieństwa Pańskiego przychodźi, i z daru świętey a szczodrobliwey łaski i opatrzności iego. Szczęśliwy, ktoremu się chleba tego dostanie, głodu, nędze, niedostatku tam nie będźie.

Maiąc chleb w ręku Pan, dźięki czyni, z tych przyczyn. Pierwsza, aby się pokazał bydź prawdźiwym człowiekiem; bo ile był Bogiem, nie potrzebował tego, będąc rozdawcą i rozmnożyćielem wszego błogosławieństwa. Druga, aby uczćiwość swoie, w ktorey miał Oyca oświadczył, wam dźiatki na przykład, abyście rodźice swoie czćili. Trzećia, aby nam naukę dał, z modlitwą i z dźiękczynieniem do stołu siadać. Do czego z wielką pilnością Ambrozy S. napomina, powiedaiąc, że Chrześćianie obiad abo wieczerzą nie od iadła i picia, ale od modlitwy i dźiękczynienia zaczynać maią. Tertullian też o Chrześćianiech swego wieku pisze, że nie siedli do stołu aż się pierwey modlili. A słusznie; bo mowi Pismo: że pokarm przez słowo Boże i modlitwę bywa poświęcony. Co też i Bernhardus uważaiąc mowi: Pokarm w uściech, modlitwa w sercu. A Chryzostom S. powieda, że stoł od modlitwy się zaczynaiąc a modlitwą kończąc, nigdy nie ustanie, ale daleko hoyniey niż źrzodło wszytko nam dobre przyniesie. Pożytku tedy tak hoynego nie zaniedbywaymy.

Uczyniwszy dźięki Pan Jezus, rozdał chleb zwolennikom, a zwolennicy tym, ktorzy siedźieli. Także i z ryb ile chćieli. Tym rozdawaniem chleba przez ręce uczniow swoich, chćiał Miłościwy Pan pokazać, że przez nie za czasem chleb słowa swego S. miedzy rozmaite ludźie i narody rozdźielić miał, iakoż i rozdźielił, nie wspominaiąc teraz innych nacyy czyli i Polaki tym upośledźił? czyli przez Apostolskie uczenie słowa swego S. im nie obiawił? Dźisieyszy dźień pamietny iest Polakom w roku 965 po narodzeniu Pańskim. Na ten czas bowiem Mieczsław Krol Polski, corki Bolesława ksiązęcia Czeskiego żądał w stan małżeński. Lecz ponieważ poganinem był, a Czechowie wiarę Chrześćiańską iuż byli przyjęli, obiecał mu Bolesław corkę, ieźliby się ochrzćił, a na wiarę Chrześćiańską przystał. Na co gdy Krol pozwolił, przywieźiono mu Panne do Gniezna, gdźie na ten czas residencya krolewska była. Przed ślubem dał się krol ochrzćić, właśnie w niedźiele Srzodopostną. Potym bałwany pogańskie znieść rozkazał, a wiarę Chrześćiańską rozszerzał. W ten czas S. Woyćiech z Czech do Polski przyszedszy, Ewanielią S. zwiastował, i szczęśliwie na wiarę Chrześćiańską nawracaiąc, wiele tysięcy dusz Panu Bogu pozyskał: zabit od Prusakow w roku 997. Za iego czasu Polacy, zwłaszcza stanu Rycerskiego, gdy czytano Ewanielią mieczow do pokowice dobywali, popisuiąc się przy Ewanielii do gardła iako prawdźiwi Chrześćianie. Widźićie iako przez Apostoły podał Pan Jezus chleb słowa swego S. Polakom. Toż i tu w Litwie, we Zmudźi, w Rusi, w Iflańćiech uczynił.

Polacy na wiarę Chrześćiańską nawrocenj

Woyćiech S.

V. Każe odrobiny zebrać

Rozdawszy chleb Pan Jezus, i nakarmiwszy gośćie swoie, i uczęstowawszy ich według potrzeby, rozkazał odrobiny zebrać, mowiąc do uczniow swoich: zbierzćie te ułomki ktore zbywaią, żeby nic nie zginęło. W tych słowiech trzech rzeczy nas

Nauki to takie.

uczy. Pierwßa, żebyśmy w używaniu darow Bożych ośczędni byli.

1. ośczędność Syr. 18, 26.

Trzeba pamietać na ona co Syrach mowi: Pamietay na czas głodu, czasu obfitości: a na ubostwo i nedze, w dźień bogactwa. Pięknie też i Augustyn S. napomina mowiąc: Zgromadzaymy w obfitości, abyśmy mieli w niedostatku. Umie Pan Bog zbytki karać. Muśi śie mnogi głodu namrzeć, i cudze katy pościerać. A z boleśćią to przychodźi, miawßy co, nie mieć nic, i głodu śie naćierpieć. Niedarmo ono

Cic. in Par.

Tycero woła: Boże, prawi, nieśmiertelny, nie rozumieią ludźie,

2. Szanowanie odrobin.

iak wielki pożytek abo dochod ośczędność przynośi. Druga, uczy nas Pan Jezus, że po odrobinach grzech deptać, zebrać i ochronić ie potrzeba. Na co niebaczna czeladź w domiech naßych nie pomniąc, chleb mily po kąćiech porzuca, odrobiny z talerza, z obrusa lada gdźie wytrzęsa. A Pan Jezus mowi: zbierzćie, zgromadźćie odrobiny. Przodkowie naśi byli tak świetobliwi, gdy dźiećie kes chleba na ziemie upuśćiło, musiało go z pocałowaniem podnieść. Zaczym i Tertullian

Tert. de Corona Militis.

Doktor dawny tak pißę: Z boleśćią ćierpimy, gdyby kes chleba naßego miał bydź na ziemie uderzony. Przeto i wy gospodarze, gdy z stołu zbieraią, mowćie do czeladki swoiey: zgromadźćie odrobinki, aby co nie zginęło. Bo dla zbytkow i nieußanowania darow Bożych często Pan Bog głod i niedostatek dopußcza. Trzećia, że tu

3. Niezodrobliwość.

Pan Jezus nie rychley każe odrobiny sprzetać, ale dopiero aż śie wßyscy naiedli, uczy nas, żebyśmy śie każdemu dali naieść. Na co skępcy nie pomnią, gdy nie tylko sami głod mrą, i od geby sobie odeymuią, ale i czeladźi, robotnikom, dostatku według potrzeby nie dadzą. Na co takowe zbytnie skępstwo? i Boga obraża, i dobra u potomkach rozpraßa.

Ale o tym dosyć. Oto takowy był proces Pański przy nakarmieniu ludu.

MAostatek iuż effekt i skutek obaczmy. Ten był troiaki. Pierwßy nasycenie ludu wßytkiego. Jedli bowiem i naiedli śie wßyscy, a zwolennicy zebrali dwanaśćie koßow odrobin. O nieprzebrana reko Pańska! Obacz a podźiwuy śie człowiecze wierny. Pięćiorgiem chleba a dwiema rybami, pięć tyśiecy mężow Pan naß nakarmił, i dwanaśćie koßow odrobin pozostałych nad to zgromadźił. A to dla tego uczynił, abyśmy o iego wßechmocności nigdy nie wątpili. Umie i może ten Pan małą żywność rozmnożyć. Za czasow Eliaßa Proroka, był głod ćiężki w ziemi. Przyßedł Eliaß do iedney wdowy w Sarepćie, ktora nie miała tylko garść mąki, a oliwy trochę. Przyiela go iednak w dom swoy; ale iey Pan Bog one trochę tak rozmnożył, że iey nie ubyło mąki ani oliwy, poki Pan głodu nie oddalił. Przeto ono Moyżeß do pobożnych a posłußnych Izraelitow mowi: zbogaći Pan śpiżarnią twoią, ßczęśliwe będą koße i dźieże twoie.

Drugi

II. Chrystus na Weselu.

Drugi skutek iest, obiecanego Meßiaßa poznanie. Widząc bowiem lud on cudowny uczynek Pański, poczęli śie zdumiewać i mowić: Tenći iest zaprawde on Prorok, ktory miał przyßść na świat. O błogosławione rzeße. Wspomnieli sobie ono co kiedyś prorokował Moyżeß mowiąc: Proroka im wzbudzę z pośrzodku braći ich. I zaraz konkluduią, i zamykaią u śiebie, że to iuż ten Prorok, ktory miał przyßść na świat. Piße Laktancyuß że Sybilla o tym cudźie prorokowała mowiąc: Pięćiorgiem chleba i dwiema rybami, pięć tyśiecy człowieka nakarmi na puśczy: a ostatki zebrawßy po odrobinach wßytkich, koßow dwanaśćie napełni, ku nadźiei wiela ich. Tym tedy Prorokiem od Boga na świat posłanym i my go bydź uznawaymy, gdyż powiedźiał: Te same sprawy ktore ia czynię świadczą o mnie, iż mię Oćiec posłał.

III. Chrystus na morzu.

Trzeći skutek, ofiarowanie krolestwa. Chćieli go pochwyćić i uczynić krolem. O błogosławiona prostoto! Dobrześ to był ich i ßczery umyśł, ale prosty i z niewyrozumienia Pisma pochodzący. Bo acz to prawda, że Pan Jezus iest krolem, ale nie tego świata. Do czego śie i sam przed Piłatem przyznał mowiąc: krolestwo moie nie iestći z tego świata. Przeto też i tu ustąpił na gore, iako Pan niedbaiący o marną i prożną chwałe tego świata. A tak i my go w tym naśladuymy, a zwłaßcza teraz, ponieważ świeta chwalebne idą, składaymy rogi, uniżny śie ieden przed drugim, nie mow: A lepßym ia niżli ten, godnieyßym żeby mie pierwey przeprosił. O mizerna pompo! Czy nie widźiß, że Pan Jezus o żadne powagi tego świata nie dbał, ani śie w nich kochał? A do tego zostaway każdy w powołaniu swoim, nie day śie uwodźić perswazyom ludzkim, gdy ćie tak zacnym czynić chcą, iako drugie widźiß, gdyż iako ono mowią: Wielbłąd chcąc mieć rogi, i ußy utrąćił. Patrzayże aby śie i tobie tak nie stało.

Ale dosyć na ten czas. Przebieżeliśmy iuż według potrzeby te Ewanielią od słowa do słowa we trzech cząstkach: staraymyż śie ze wßelakim uśilowaniem, abyśmy umieli Panu Bogu ufać, że nas nie opuśći, ale owßem nad spodźiewanie naße wßelakimi potrzebami opatrzy.

Zamkniecie.

A ty o Wßechmogący Panie Jezu, Dobrodźieiu naß niebieśki, otworz i dźiś ßczodrobliwą reke swoie, a racz żywność naße i chleb powßedni rozmnożyć, i błogosławić. A po śmierći za stołem nas w swoim krolestwie niebieśkim posadźić, gdźie z Oycem i z Duchem S. krolueß, iako Bog prawdźiwy na wieki pożegnany, Amen.

Niedźiele Piatey w Post

Ewanielia u Jana S. w 8. Rozd.

KToż mie z was obwini z grzechu? ieźliż prawde mowie, przeczże wy mi nie wierzycie? Ktoć z Boga iest, słow Bożych słucha: dla tego wy nie słuchacie, że z Boga nie iesteście. Odpowiedźieli tedy Żydowie, i rzekli mu: izali my nie dobrze mowimy, żeś ty ty iest Samarytan, i diabelstwo maß? Odpowiedźiał Jezus: Jać diabelstwa nie mam, ale czcze Oyca mego: a wyście mie nie uczćili. Jać nie ßukam chwały moiey: iest ten, ktory ßuka i sądźi. Zaprawde zaprawde powiadam wam: iezli kto słowa me zachowywać bedźie, śmierći nie oglądą na wieki. Tedy mu rzekli Żydowie: teraześmy poznali że diabelstwo maß. Abraham umarł, i Prorocy: a ty powiadaß: iezli kto słowa moie zachowywać bedźie, śmierći nie skoßtuie na wieki. Izas ty iest wietßy nad oyca naßego Abrahama? ktory umarł, i Prorocy pomarli: kimże śie ty wżdy czyniß? Odpowiedźiał Jezus: iezli śie Ja sam chwale, chwała moia nic nie iest. Jestći Oćiec moy, ktory mie chwali: o ktorym wy powiadacie, że iest Bogiem waßym. Lecz go nie znacie, a Ja go znam; i iezlibym rzekł, że go nie znam, bykbym podobnym wam, kłamcą: ale go znam, i słowa iego zachowywam. Abraham, oćiec waß, z radośćią żądał, aby oglądał dźień moy, i oglądał, i radował śie. Tedy rzekli Żydowie do niego: piąći dźieśiąt lat ießcze nie maß, a Abrahamas widźiał? Rzekł im Jezus: zaprawde zaprawde powiadam wam: pierwey niż Abraham był, Jam iest. Porwali tedy kamienie, aby nań ćiskali. Lecz Jezus schronił śie, i wyßedł z kościoła, przechodząc przez posrzodek ich; i tak ußedł.

Kalumnie srogie kładli Faryzeuszowie z Nauczonemi w Pismi, na Pana naßego Jezusa Chrystusa. Przyganiali nauce iego S. mowiąc: Swiadectwo twoie nie iest prawdźiwe, chociaż słowa iego, były słowa żywota wiecznego. Powiedali go bydź nie od Boga, przeto że w sabbat człowieka paralizem zarażonego uzdrowił. Przypisowali mu diabelstwo mowiąc: że przez Beelzebuba książe diabelskie, diabelstwa wyrzuca. Lżyli świetobliwy żywot iego, udaiąc go dla ludźi za obżerce i piianice, za przyiaćiela celników i grzeßników. Co

Jan. 8.

Jan. 6.

wßytko że z uporu a ze złości nań kładli, bez dowodow słußnych, upatrzywßy sobie potemu okazya w dźisieyßey Ewanielii, zaczyna z nimi dysputacyą, i tak im prawdą doiezdża, że verbis ad verbera poczawßy argumentować, porwali śie do kamienia aby nas ćiskali. Ale Pan Jezus iako Bog prawdźiwy schroniwßy śie wyßedł z kościoła: O iakie my ztąd nauki i pociechy wźiąć? iako śie w znaiomości Pana Jezusowey utwirdźić, i w miłości słowa iego S. zakochać bedźiem mogli? Przeto wźiąwßy Pana Boga na pomoc, tym pilniey te Ewanielią uważaymy, rozdźieliwßy ią na cztery cześći.

W pierwßey prowokuie i wyzywa Pan Jezus Żydy do dalßey rozmowy.

W drugiey obiekcye ich żądania refutuie, ktoremi cześćią personie, cześćią nauce iego potwarliwie urągali.

W trzećiey odpowieda na dwoią ich instancyą, ktorą go zwyćiężyć rozumieli.

W czwartey, widząc że śie na woyne zanoszą, z kościoła ustępuie.

Oświadczćie proße teraz ieście z Boga, a tego co tu imieniem Bożym do was mowić bede, z pilnośćią słuchaycie.

Pan Jezus przez niewinność swoie, niech śie nad nami zmiłuie, a użyczy nanie i wam Ducha swego świetego, Amen.

Prowokuiąc i wyzywaiąc Pan Jezus Żydy do dalßey rozmowy, trolako sobie z nimi postępuie, że mu śie radźi nieradźi ozwać musieli.

I. Część. Prowokuie Żydy do dalßey rozmowy.

Pierwßy postępek czyni przez pytanie, i mowi: Ktoż mie z was obwini z grzechu? Trudno im tego było dokazać. Inni wßyscy ludźie, żadnego nie wyiąwßy, grzechem zarażeni są, i w reiestr ludźi grzeßnych należą. O świetych i miłośnikach Bożych mowi Dawid, że o odpuszcenie grzechow prośić mieli. A tenże o sobie mowi: Oto w nieprawośći poczęty iestem, a w grzechu poczęła mie matka moia. Lecz Pan Jezus iest bez grzechu i bez wßelkiey zmazy. Przeto u Izaiaßa Proroka mowi: Ktoż śie sprzeczać bedźie ze mną? stańmy społem: Kto ma prawo ze mną niech przystąpi ku mnie. Piße wprawdźie Eyzebiuß o Maksyminie, że księgi potwarliwe napisać rozkazał i nazwał ie Acta Pilati, w ktorych położono, że Pan Jezus przed Piłatem niewinności swoiey pokazać nie mogł. Lecz nie trudno diablu o potwarz i na samego Boga. O niewinności Pana Jezusowey świadcza Aniołowie, świadcza Prorocy, świadczyli Poganie, świadczyli właśni nieprzyiaćiele, świadczyli źiemskie i niebieskie kreatury.

I. Przez pytanie.

Psal. 34.

Ps. 50, 7.

Isa. 50, 8.

Euseb. l. 9. cap. 3.

Świadectwo niewinności Pana naßego.

Anioł Gabryel zwiastuiąc Pannie Maryi poczęcie i narodzenie iego, mowi: co śie z ciebie świete narodźi, nazwano bedźie Synem Bożym.

Aniołowie.

Patryarchowie i Prorocy świeći, i słowy i znacznemi figurami toż czynią. Abel niewinnie zamordowany, Izaak niewinnie na ofiarę skazany, Jozef niewinnie spotwarzony, i inni Patryarchowie S. na kogo ukazowali innego iedno nań? O kimże ono Izaiaß mowi: Nieprawości nie

Patryarchowie.

Prorocy.

Isa. 53, 9.

uczynił, ani zdrada znaleźiona iest w uśćiech iego. Daniel Prorok kogo Sanctum sanctorum? Zacharyaß kogo sprawiedliwym zowie? iedno tego ktory tu mowi: Ktoż mie z was obwini z grzechu?

Dan. 9.

Poganie.

Poganie też sami uznawali go sprawiedliwym i niewinnym, a osobliwie Pilat z zoną swą. Pilat i słowy i uczynkiem nie raz, ale po kilka kroć, aż naostatek maiąc go na śmierć skazać, kazał sobie dać wody, i umył ręce mowiąc: Nie iestem winien krwie tego sprawiedliwego. A gdy śiedział na stolicy Sądowey, posłała do niego żona iego, i kazała mu powiedźieć: Nie miey sprawy z tym sprawiedliwym; Bom wiele ucierpiała tey nocy we śnie dla niego.

Nieprzyiaciele.

Matt. 27.

Cóż rzekę o nieprzyiaćiołach iego? Judaß poßedßy do naywyższych kapłanow porzućił srebrniki w kośćiele, i rzekł: Zgrzeßyłem wydawßy krew niewinną. Iśmierćią to desperacką zapieczętował. Bo ßedßy obieśił śie. A gdy skonał na krzyżu, rzekł setnik z inßemi: zaprawdę był to Syn Boży.

Stworzenie niebieśkie, ziemśkie podźiemne.

Krótko mowiąc, stworzenie niebieśkie, źiemśkie, i podźiemne, niewinność iego wyświadczało. Na niebie słońce śie zaćmiło, opoki śie padały, źiemia śie trzęsła, zasłona śie kośćielna przepadła, groby umarłych otworzyły śie.

O iak wiele świadkow niewinności swoiey miałeś Panie Jezu naświętßy? o iak słußnie mowiß: Ktoż mie z was obwini z grzechu? my zaś musimy śie uniżać i mowić z Dawidem: Nie wchodź w sąd z sługą twoim Panie; abowiem nie będźie usprawiedliwiony przed obliczem twoim żaden żywiący. Uważaiąc to Tertullianus mowi. Samemu synowi Bożemu było zachowano, zostać bez grzechu. A iż tak iest, tedy też prawdźiwie obce grzechy zgładźił, ktory swoich własnych nie miał.

Uczćiej śie kaznodźieie, bez zmazy i bez nagany żyć. Bądźćie przykładem wiernych w słowie, w obcowaniu, w miłości, w wierze, w czystości. Nie psuyćie złym żywotem tego, co nauką budućie. Żebyśćie potwarcom kośćią w gardle stanąć i mowić mogli? Ktoż z was będźie mie karał z iakiego występku? wiedźćie, że czyiem żywotem pogardzaią, tego też i naukę lekce sobie ważą.

Powtore słuchayćie co Pan czyni? czyni obiurgacyą, strofuiąc adwersarze swoie i mowiąc: ieśliż prawdę mowię, przeczże wy mi nie wierzyćie? Prawdy godźi śie słuchać, i wierzyć temu ktory prawdę mowi. Że Pan Jezus prawdę opowiedał, świadczą Prorocy, świadczą cuda iego, świadczy Duch święty, świadczyli męczennicy, świadczyli sami nieprzyiaćiele.

Miedzy Proroki mowi Izaiaß, że nie znaleźiona iest zdrada w uśćiech iego: ktore słowa i Apostoł Piotr S. w liśćie swoim wtorym, nie na inßego tylko na Syna Bożego referuie.

O cudach co rzekę? czyli nie ku temu końcowi zmierzały, aby nimi naukę swą potwirdźił, i nauka niebieską a słowem prawdy bydź wyświadczył?

Przystępuie do tego i Duch S. ktory przez opowiedanie słowa iego S. wiernym dany bywa, aby w nich wydawał świadectwo, że uwierzyli prawdźie.

Świadczą niezliczone tysiące męczennikow, ktorzy nie dla czego inßego gardła swoie kładli, i krew swą przelewać dawali, iedno dla Ewanielii ś. Dla tey opuszczali domy, role, maietności, oyca, matkę, przyiaćioły.

Świadczyli nawet i sami nieprzyiaćiele. Bo gdy iednego czasu naywyżsi kapłani i Faryzeußowie sługi swoie wysłali, aby go poimali, przyßedßy słuchali go uczącego, i wroćiwßy śie nazad powiedźieli tak; nigdy tak nie mowił człowiek, iako ten człowiek.

Cóż rozumiećie? tak wiele świadkow odrzucaiąc Żydźi, czyli słußnie Panu i nauce iego kłamstwo zadawali, i wierzyć mu nie chćieli? A tak mamy w tych Żydźiech obraz przewrotności ludzkiey. Niektorzy prawdę Bożą z uporu odrzucaią i prześladuią, a kłamstwa fałßywych Prorokow z Achabem przyymuią. Że słußnie Kaznodźieia z Prorokiem mowić może. Gdybym chodźił według Ducha prożności, a kłamstwo bym powiedał, tobym był Prorokiem ludu tego. My tedy słowo Boże ktore iest prawdą, szczyrze miłuymy, żeby nie przepuścił na nas Pan Bog skuteczney mocy błędu, i przyymowania kłamstwa. Bo tak pospolićie karze tych, ktorzy nie wierzą prawdźie, ale przestawaią na nieśprawiedliwości.

Potrzećie czyni Pan Jezus konfutacyą albo zasromocenie Żydow, z ichże własnego uporu mowiąc? ktoć z Boga iest, słow Bożych słucha: dla tegoż wy nie słuchaćie, że nie iesteśćie z Boga. Takći iest zaiste, kto z Boga iest, niemaß mu nic miłßego iako słowa Bożego słuchać. I iest to nieomylny znak prawych synow i corek Bożych. Żydowie tedy że nie słuchali słow Bożych, nie byli z Boga, ale z diabła. O iak śiła i dźiś takowych miedzy nami, ktorzy lada baiek nie mogą śie nasłuchać, a kiedy w kośćiele śiedźieć maią, tedy iedna godźina widźi śie im rokiem. Poßli coś na one Atenieńczyki, do ktorych gdy Demostenes rzeczy potrzebne mowił, niedbale słuchali, ale skoro im bayke począł powiedać, wßyscy ußu nadstawili. Także i dźiś śila takowych, ktorzy radniey lada nowin i baiek niżeli słowa Bożego słuchaią. O iakie ßaleństwo. Ale nie dźiw, bonie są z Boga.

III. Przez zasromocenie.

Plutarch. in vita Demosth.

Uczćiej śie namilśi, z pilnością słowa Bożego słuchać, popisuyćie śie iako prawi Synowie Boży. Mowćie z Dawidem ś: o iakoż wdźięczne poniebieniu memu słowa twoie Panie, słodßie niżeli miod w uśćiech moich.

Ps. 119.

Podźmyż daley.

II. Cześć.

Słyßeliśćie iakim porządkiem Pan Jezus Żydy do dalßey rozmowy wyzywał. Obaczćiej proßę zamioty Żydowskie, i co im Pan na nie odpowiedźiał.

I. Obiekcye Żydow dwoiakie.

I. Z strony Persony iego.

Słyßąc że im Pan począł prawdę mowić: targneli śie naprzod na Personę, potym na naukę iego.

Na

Na Persone iego targneli śie temi słowy: Izali my nie dobrze mowimy, jeś ty iest Samarytan? Zowią go Samarytanem, to iest, iakoby Apostatą, ktory śie od zakonu i ludu Bożego odłączył; bo Samarytani byli mießańcy, ktorzy częścią z Zydy częścią z pogany trzymali, i nauke zakonu Bożego, z rozmaitemi zabobony Pogańskimi mießali. Kiedy śie dobrze powodźiło Zydom, z Zydy trzymali: a kiedy też źle, to ich odstępowali. Zaczym śie nimi Zydowie iak Pogany i celnikami brzydźili, i kiedy kogo zesromośić chćieli, Samarytanem go zwali, zkąd ieden Doktor kościelny pißе, że to było Naćiężße u Zydow złorzeczenie. Syrach kładźie Samarytany miedzy takowe ludźie, ktorych nienawidźiał, otoż i Pan Jezus u nich Samarytanem bydź muśi.

Samarytani co zacz? Ioseph l. 9. Antiq. cap. 15.

Luth. in Dom. Iudic.

Eccl. 50.

Potym i na nauke iego targneli śie mowiąc: diabelstwo maß, to iest, nie z Boga ale z diabła mowiß. O zapamietała złości! I mogłoż bydź iadowitße nad to złorzeczenie? ale tak to upornym ludźiom obyczay. Kiedy upornego a złego człowieka przekonaß słowem Bożym, to on nie umie nic iedno łżyć a sromośić słowo i sługi Boże, i prożno śie kto od niego dobrego słowa spodźiewać ma. I dobrze ono ieden powiedźiał, ći ktorzy z uporu bigdzą, nie są łatwie uleczeni. Widźimy to i na dźisieyßych Zydźiech, ktorzy z wrodzonego uporu, i zatwardźiałey ślepoty Zbawićiela naßego i naświetßa matke iego łżyć, sromośić, hańbić nie ponechywaią. A przećie ich miasta ćierpią, i przy wiertßych wolnościach, niżeli Chrześćiany zachowywaią.

Thomas de Aquino.

2. Z strony nauki.

Teć oto były potwarliwe obiekcye Zydowskie. Słuchaymyż z drugiey strony, iako ie Pan Jezus refutował.

Na pierwßą potwarz nic im nie odpowiedźiał, zwłaßcza gdy osobe iego łżyli. A to czemu? czemu milczyß o niewinnym Jezu? czemu śie nie ozowieß? Czemu potwarzy z śiebie nie składaß? Chćiał nas tym przykładem swoim nauczyć, żesmy o krzywde Boża wiecey śie powinni upomować, niżeli o swoie własną. To mowią, Samarytanes ty, urażało Persone, a co mowią, diabelstwo maß, nauke iego. Augustyn S. dwoiaką przyczyne tego milczenia ukazuie. Jedna, że był rzeczą samą Samarytanem, to iest strożem, bo to słowo Samarytan, wykłada śie stroż. Ktoż wierniey strzeże kościoła swoiego iako on? On nie śpi ani drzemie. Druga, że śie sam Samarytanem nazwał, w oney przypowieści o człowieku ktory wpadł miedzy zboyce.

Na owe tedy pierwßą potwarz milczy, a na te odpowieda dwoiako. Naprzod słowy, potym gruntownemi dowody.

Słowy takowemi: Jać diabelstwa nie mam. O niewymowna pokoro i ćierpliwości Syna Bożego. Mogł był rzec: wy sami diabelstwo maćie. Lecz nie uczynił tego. Nie oddał złorzeczeństwa za złorzeczeństwo. O niewstydliwa pycho i niećierpliwości naßa. My i iednego słowa przykrego od bliźnego ćierpieć nie możemy, ale za iedno złe słowo sto gorßych oddawamy. A Pan Jezus oto maiąc tak wielką krzywde od zydow, przećie śie nie gniewa. Ichćeby im był rzekł, wy sami diabelstwo maćie, rzekłby im był prawde: ale milczy, nauczaiąc nas, żebyśmy w ten czas, gdy nam kto iakie ałbo złorzeczy, grzechow iego choć prawdźiwych zamilczeli, ale go raczey czasu innego upominali, i to w ćichości bez swaru i gniewu. A iako śie tu pokornym i ćierpliwym stawił, tak też i czasu męki swoiey. Dał mu policzek sługa Biskupi w domu Kaifaßowym, świadkowie fałßywi wiozyli nań potwarz, kto iedno chćiał plwał na oblicze iego, policzkował, bił iako mu śie podobało, na ratußu także śiła ćierpiał: lecz stromnie wßytko znosił, nam na przykład, iako Piotr S. mowi, abyśmy naśladowali stop iego, gdy mu złorzeczono, nie oddawał złorzeczeństwa, gdy ćierpiał nie groźił, ale poruczał pomście temu, ktory sprawiedliwie sądźi.

Odpowiedźiawßy słowy bierze śie do dowodow, aby pokazał, że diabelstwa nie miał.

Pierwßy dowod bierze od końca nauki, i mowi: Czcze Oyca mego, a wyśćie mie nie uczćili. I obiaśniaiąc te cześć swoie w ktorey ma Oyca, mowi: Jać nie ßukam chwały moiey, iest ten ktory ßuka i sądźi, iakoby chćiał rzec: kto nauka swoią Boga czći, i chwały iego ßuka, ten nie ma diabelstwa: Ja nauką moią Oyca czcze, i chwały iego ßukam; a tak krzywde mi na tym czynićie, gdy powiedaćie, że diabelstwo mam. Adwersarze naśi, zarzucaią nam dźiś

oczy, właśnie iako i Panu Jezusowi Zydźi, żesmy nauke naßе nie od Boga, ale od diabła wźieli: lecz iaką w tym i Bogu i nam krzywde czynią obaczćie. Nauka naßa we wßytkich Artykułach Konfessyi Außpurskiey nie do innego celu i końca zmierza, iedno ku chwale Bożey. Nie wzywamy świętych; bo nam idźie o chwałe Boga, ktory powiedźiał: Chwały moiey nie dam innemu. Iża 42, 8. Głowy widźialney w kościele Bożym nie uznawamy; bo nam idźie o cześć Syna Bożego, o ktorym Pismo świadczy, że iest Powßechnym Pasterzem i głową kościoła swoiego. Jan 10, 11, 14. Efes. 1. Uczynkom naßym zbawienia i usprawiedliwienia nie przypisuiemy; Rzym. 11, 9 bo przez mekę i śmierć Syna Bożego Rzym. 3, zbawieni iesteśmy, i przez wiare weń 20, 22 24. usprawiedliwieni bywamy. Czyśćia nie uznawamy, wiedząc że krwią Jezusa Chrystusa Syna Bożego 1 Jan. 1, 7 oczyśćieni bywamy. Wieczerzy Pańskiey pod iedną osobą nie używamy; bo o tym z podania Syna Bożego, ktorego nam Bog Oćiec niebieski słuchać rozkazał, w całym Pismie S. nic nie nayduiemy. A iż tak iest, niesłußnie nam diabelstwo przypisuią, niesłußnie nas i nauke naßе potepiaią.

Drugi dowod bierze, od skutku nauki, mowiąc: Zaprawde zaprawde powiedam wam, ieśli kto słowa me zachowywać będźie, śmierći nie oględa na wieki. Piękne słowa. Jakoby chćiał rzec: ktora nauka ludźie zachowuie od śmierći, nie iest od diabła, nauka moia zachowuie ludźie od śmierći; a tak nie iest od diabła.

2. Od skutku nauki.

A zatym krzywde mi czynićie, gdy powiedaćie że diabelstwo mam. Obaczćiéż tu powazność i moc wielka słowa Bożego. Jeśli Pliniuszowi wierzymy, ma bydź lekarstwo, Panacea nazwane, ktore na wßelką chorobe pomaga, lecz słowu Bożemu te moc słußniey przypisuymy, ktore iest nasieniem nieśmiertelnym, słowem żywota, i moc do zbawienia kazdemu wierzącemu. Szcześliwy, ktory to słowo zachowuie; bo śmierći nie oglada na wieki.

1 Piotr. 1, 2 5. Plin. l. 25. cap. 4. Jan. 6, 63. Rzym. 1, 16

Teć są dowody, ktoremi Pan Jezus obiekcye Zydowskie refutował, nad ktoremi aczby nam śie zeßło nieco dłuzey zabawić, ale nas czas do trzećiey części ćiągnie.

III. Część.

Ustyßawßy Zydowie odpowiedźi Pańskie i dowody potezne ktoremi nauki swey bronił, dwoiaką instancyą czynią.

Instancya dwoiaka.

I. Instancya

Pierwßą usiłuią Panu kłamstwo zadać, i Arrogancyą abo wielkie i niesłußne o sobie rozumienie przypisać. Teraześmy, prawi, poznali, że diabelstwo maß: Abraham umarł i Prorocy, a ty powiedaß: iezli kto słowa moie zachowywać bedźie, śmierći nie skoßtuie na wieki. Izaś ty wietßy iest nad Oyca naßego Abrahama, ktory umarł i Prorocy pomarli? kimże śie ty wzdy czyniß? Sofistyką poczynaią narabiać Zydowie, wywracaiąc sens słow Pańskich, i nierozumieiąc co to iest, widźieć śmierć. Owdźie Pan mowił o śmierći duchownej i wiecznej, a oni assumowali to o śmierći przyrodzoney i doczesney. Zaczym odpowieda im dwoiako.

odpowiedź Dwoiaka.

Naprzod pokazuie, że nie był prożney chwały chćiwym, i mowi: ieśli śie ia sam chwale, chwała moia nie nie iest. Jestći Oćiec moy, ktory mie chwali, o ktorym wy powiedaćie, że iest Bogiem waßym. Lecz go nie znaćie, a Ja go znam. A ieślibym rzekł, że go nie znam, byłbym podobny wam kłamcą, ale go znam, i słowa iego zachowywam. Odwołuiwa śie tu na Boga Oyca swego, i nie chce śie sam chwalić, wedle onych słow Medrca S. Niechay ćie kto inny chwali, a nie usta twoie, kto obcy, a nie wargi twoie. A tak uczy nas tu Pan przykładem swoim abyśmy śie sami chwalili, gdyż nie iest to rzecz przystoyna, choćbyśmy to prawdźiwie uczynić mogli. Chcęli bydź chwalebnym, żyy a sprawuy śie uczćiwie i poboznie, pilnuy powołania swego na ktore ćie Bog wezwał, a naydą śie ludźie, ktorzy ćie bedą chwalić.

1. odpow.

Potym, ponieważ owdźie Zydowie mowią: Izaliś ty wietßy iest nad oyca naßego Abrahama? pokazuie śie bydź wietßym i mowi: Abraham oćiec waß z radością zgdał, aby ogladał dzień moy: i ogladał i radował śie. Dzień Pański, iestći dzień przyßćia iego na świat. Dzień ten widźiał Abraham nie oczyma ćiała, ale wiary, iako Cyryllus mowi, gdy poznał że śie Pan Jezus z familii iego w ćiele urodźić miał, wierząc obietnicom Bożym o błogosławionym plemieniu sobie uczynionym, uradował śie, że w nim odpußczenia grzechow, sprawiedliwości, i żywota wiecznego dostąpić miał.

2. odpow.

Lib. 6. Ioh. 8.

1 Mes. 3. v. 11.

To z strony pierwßey Instancyi.

II. Instancya

Druga iest, żydowskie wywrocenie słow Pańskich, od wieku iego do czasow Abrahamowych: Pięćidźiesiąt lat, prawi, ießcze nie maß, a Abrahamas widźiał. Dobrze powiedźiał Cyprian S. niewidomemu światło, głuchemu mowę, nierozumnemu mądrość podawać, próżna praca. Dosyć iasne dowody Pan Jezus Zydom podawa, a wßakże z wrodzoney ślepoty swoiey postaremu nie widzą, nie słyßą, nie rozumieią. On mowił o widzeniu duchownym, ktore śie dźieie oczyma wiary, i w ktorym człowiek widźi i applikuie sobie łaskę Bożą w Posrzedniku obiecanym: a oni rozumieią to o widzeniu ćielesnym, ktore śie dźieie oczyma ćiała, i ktorym śie widźi samo przyrodzone ćiało. O uchoway nas Boże takowey ślepoty. Wołay duszo wierna do Pana, aby oczy serca i rozumu twego oświećił, i zdrowym ćie a powolnym rozsądkiem słow swoich naświętßych darował.

Cyp.

Coż im na to odpowieda Pan? Słuchayćie. Zaprawdę zaprawdę powiedam wam, pierwey niżeli Abraham był, iam iest. O głębokie, a mądrości niebieskiey pełne słowa. Pokazuie nam tu Pan Jezus wieczne Bostwo swoie. Bo nie mowi o człowieczey naturze swoiey, ktorą dopiero, gdy zupełność czasu przyßła na śie przyiął: ale o naturze Boskiey mowi, względem ktorey nie tylko przed Abrahamem, ale i przed wieki był. A tak Zydy do znaiomości oboiey natury swoiey, i Boskiey i człowieczey prowadźi. Bez tey wiary nigdy kościoł Bożey nie był. Bo i Micheaß Prorok w kościele Izraelskim, prorokuiąc o narodzeniu iego według ćiała, mowi zaraz o bytności iego wieczney: wyyśćia iego są z dawna, ode dni wiecznych. Ktoby tedy inaczey wierzył, abo uczył, potąpienia i przeklectwa z temi bezbożnemi Zydy godźien.

Mich. 5, 2.

Ale o tym dosyć, ostatniey części słuchayćie.

IV. Część.

Opisuie Ewanielista Eventum tey rozmowy, co za koniec wźięła. Ten dwoiaki ukazuie: ieden, w Zydźiech, drugi, w Panu Jezusie.

Koniec dwoiaki.

I. W Zydźiech.

O Zydźiech piße: porwali tedy kamienie, aby nań ćiskali. Patrzćiéż tych zdrayey, skoro im argumenta nie stało, nu oni do kamienia. Tak zawße ludźie prawdą w oczy kole. Pan Jezus prawdę Zydom mowi, ali oni do kamienia. Pospolity to nie przyiaćioł Bożych obyczay. Dysputuią ex quatuor elementis, używaią ognia, wody, miecza, więzienia. A zaponniawßy miłości i miłosierdźia maią krwie pragnące serca i okrutne ręce. Maią diabła w sercu, na ięzyku, w ußu, w oczach, w ręku, w nogach, ktory ich podźega barźiey niż piekielny ogień. A kogo słowy nie mogą zwalczyć, i prawdą przekonać, wiec mieczem i krwawemi sposoby na nich następuią. Pytay o tym Prorokow, Apostołow, Męczennikow powiedząc że inaczey nie było. Pytay i dźis Ewanielii S. wyznawcow i stateczney Chrześćiańskich Rycerzow, i ći rzeką: Przez wiele utrapienia weßliśmy do krolestwa niebieskiego.

Obyczay nieprzyiaćioł Bożych.

Dźie. 14.

II W Pann Jezuśe. Theoph. in Ioh. 8. Cyrill l. 6 in Ioh. c. 12.

O Panu Jezuśie zas piße: Lecz Jezus schronił śie i wyßedł z kośćioła. Pißąc na te słowa Teofylaktus mowi: że śie nie w kącie gdźie zataił, ani w dom iaki ustąpił, ani śie za ściane albo filar kośćielny uchylił, boby go tam byli obaczyli, i prześladować w onym srogim zaluśeniu nie poniechali: ale mocą swoią Boską niewidomym śie uczynił, i przeßedł przez pośrzodek ich, tak że go żaden nie obaczył. I tak co owdźie słowy twirdźił, że przed Abrahamem był, to tu rzeczą samą pokazał. Zostawił nam tu miłośćiwy Pan przestroge i pocieche.

Przestroga

Przestroge, abyśmy przykładem iego ustępowali z oczu przeciwników naßych, i cierpliwie znośili krzywdy i urazy wßelakie, ktore nas od nich potykaią, poruczaiąc Panu Bogu krzywde swoie. Będźie on umiał we wßytko potrafić, i zemści śie krzywdy naßey lepiey niżeli my pomyślić możemy. O przykłady nie trudno, troche po ludźiech poyrzawßy.

Pocieche nam też tu podał, że iako Pocie. śie sam uchronił, i okrutnych rąk nieprzyiaćioł swoich ußedł: tak też wierne swoie z nawietßych niebezpieczeństw dźiwnym obyczaiem wybawić może. Przykładow przypominać nie potrzeba, kto iedny troche w Pismo S. i w kośćielne hystorye weyrzy, same śie pokażą.

Umieymyż tedy z Panem Jezusem, zastawiać śie o cześć i o chwałe Bożą. Znaymy moc i skutek Ewanielii S. znaymy wieczną i ćielesną bytność Zbawićiela naßego, i naśladuymy we wßytkim świętych przykładow iego. Zamk. śie.

A ty o Jezu niewinny, raczyß nas mieć pod ćieniem skrzydeł swoich, abyśmy śie wiarą mocną przez pośrzodek nieprzyiaćioł do krolestwa niebieskiego przebić mogli, i śmierći na wieki nie oglądali, Amen.

Niedźiele Kwietney
Ewanielia u Matteußa S. w 21. Rozd.

A Gdy śie przybliżyli do Jeruzalem, i przyßli do Betfagie do gory Oliwney, tedy Jezus posłał dwu uczniow, mowiąc im: idźćie do miasteczka, ktore iest przećiwko wam, a zaraz znaydźiecie oślice uwiązaną i ośle z nią: odwiązćieß ie a przywiedźćie do mnie. A iezliby wam co ktorzekł, powiedźćie, iż Pan ich potrzebuie: a zarazem puści ie. A to śie wßystko stało, aby śie wypełniło, co powieźiano przez Proroka mowiącego: Powiedźćie corce Syońskiey:

skiey: oto Krol twoy idźie tobie ćichy, a śiedzący na oślicy, i na oślećiu synu oślice pod iarzmem będącey. Szedßy tedy uczniowie, a uczyniwßy tak, iako im był rozkazał Jezus. Przywiedli oślice i ośle, i włożyli na nie ßaty swoie, i wsadźili go na nie. A wielki lud ścieli ßaty swoie na drodze, a drudzy obćinali gałązki z drzew, i ścieli na drodze. A lud wprzod i pozad idący wołał, mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! błogosławiony, ktory idźie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokośćiach! A gdy on wiechał do Jeruzalem, wzrußyło śie wßystko miasto, mowiąc: kroż ten iest? A lud mowił: ten ći iest Jezus, on Prorok z Nazaretu Galileyskiego.

JEże godźiło śie inaczey Panu naßemu, tylko śie dobrowolnie do Jeruzalem stawić. A bowiem prorokowali to o nim Prorocy S. że nie z przymuszenia, ale dobrowolnie umrzeć miał. W osobie iego śpiewaiąc Dawid mowi: Ps. 40. 1. Oto ide, w kśięgach napisano o mnie. Abym czynił wolą twoie Boże moy pragne. Co za wola? aby śie dobrowolnie za nas ofiarował. O czym sam dał znać w ogrodźie mowiąc: Oycze, niech śie stanie wola twoia. A tak gdy śie iuż czas tey iego naświetßey ofiary przybliżał, kazawßy sobie przywieść oślice i ośle, wśiadł na nie i iechał do Jeruzalem iako prawy Krol Izraelski, wypełniaiąc Proroctwo Zacharyaßa Proroka o sobie napisano. Lud Zydowski usłyßawßy o tym, nabrali rozdźek palmowych, i wyßli w droge przećiw iemu, a witaiąc go mowili: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokośćiach. Na co maiąc wzgląd Doktorowie kośćielni dwoiakie imie dźiśieyßey niedźieli dali. Jedni zowią ią Niedźielą wiazdu Pańskiego do męki swoiey. Dźiś bowiem do Jeruzalem wiechał, nie żeby krolował, ale żeby ćierpiał: drudzy Niedźielą kwietną abo Palmową, dźiś bowiem lud Zydowski z roßczkami palmowemi Pana naßego witał, wyrażaiąc zwyćieństwo, ktore przez męke i śmierć swą odźierzeć miał. O oboygu teraz mowić będźiem, wychodząc przećiw Panu Jezusowi w naświetßym Sakramećie do nas przyiezdźaiącemu, iuż nie z roßczkami palmowemi, ale z modlitwami nabożnemi, mowiąc z Teodulem Biskupem Aureliańskim.

I. Niedźiela wiazdu Pańskiego do męki.

II. Niedźiela kwietna abo Palmowa.

Lud Zydowski przećiw tobie,
Wyßedł z palmami w ozdobie.
A my z prośbą i z hymnami,
Wychodźim i z modlitwami.

Porządek kazania teraźnieyßego takowy będźie. Rozdźiele Ewanielią na trzy częśći.

Pierwßa będźie o wyprawie Pana Jezusowey do Jeruzalem.

Druga o witaniu iego w drodze.

Trzecia o przyieciu w mieście.

Nie mam was woli namilsi długo trzymać, przeto tym pilniey słuchaycie.

Pan Jezus przez ten chwalebny a dobrowolny przyiazd swoy, niech nas z obu stron wzbudźi Duchem swoim ś. ku pilnemu tych nauk uważaniu i rozbieraniu, Amen.

I. Cześć.

O wyprawie Pana Jezusowey do Jeruzalem, te trzy okoliczności pamietaycie. Jedna, kiedy się wyprawował? druga, z ktorego mieysca? trzecia, iako?

I. Czas wyprawy.

Czas tey wyprawy Pańskiey zamyka się w tych słowiech: A gdy się przybliżyli do Jeruzalem. Było to właśnie w niedźiele przed Wielką nocą Zydowską iak to dźiś, gdy iuż ostatni raz Pan Jezus z Galilei do Zydostwa przyszedł. Na tey drodze Luk. 19. nawrocił Zacheusza celnika, i dwu niewidomych oświecił. W Sabbat, iako to wczora, był w Betanii, Matt. 26. i tamże gdy u stołu siedźiał, przyszła Marya, wziąwszy funt oleyku Szpikanardowego drogiego, i namazała nogi iego, tak iż dom był pełen wonności maści oney. Rano, iako to dźiś, wstawszy Pan Jezus, wyprawił się do Jeruzalem, na mieysce ktore było wybrane mece, śmierci i zmartwychwstaniu iego według Luk. 13, 33. onych słow: Nie może bydź aby miał Prorok zginąć oprocz w Jeruzalem. Tą gotowością swoią wielkie nam taiemnice Pan Jezus ukazuie. Wiedźiał o wszytkim co go w Jeruzalem potkać miało, mogł był ustąpić abo do Efremu, co też i przed Jan. 11. tym uczynił, gdy po wskrzeszeniu Lazarza Zydowie nań czuwali, aby go zamordowali. Albo też do Abgara księźcia Edskiego, ktory mu przez list mieszkanie wolne i bezpieczne dawał, iako Eusebiusz pisze. Euseb. Hist. Eccl. cap. Oboyga nie chciał Pan Jezus uczynić, ukazuiąc nam dwoiakie taiemnice.

Jedna, że nie z przymuszenia, ale dobrowolnie cierpiał, bo gdyby z przymuszenia iakiego cierpieć miał, tedyby był do Jeruzalem nie szedł, wiedząc wszytko co go tam potkać miało. Co uważaiąc Anselmus tak pisze: Nie umarł Chrystus z potrzeby, bo wszechmogący, nie z powinności, bo nie grzesznik, ale z wolney woli, że miłosierny i wybawiciel. Anselm. lib. de Dei homine.

Druga, tą dobrowolną presentacyą swą ukazuie Pan Jezus, że iest nie tylko człowiekiem, ale też i prawym Bogiem. Ludźie się śmierci z przyrodzenia boią, przeto że iest straszną iedzą, rozłączaiąc człowieka nie tylko z duszą i z ciałem, ale i ze wszytkim co ma, i w czym się kocha, płakał Ezechyasz krol gdy mu powiedźiano: Rozpraw dom swoy, abowiem umrzesz. Dawid też, w ciężkiey niemocy o zdrowie prosząc mowi: Panie moy, w śmierci niemasz pamięci o tobie, a w grobie ktoż cię wyznawać będźie? Pan Jezus co czyni? mowił w pratodźie: smetna iest dusza moia aż do śmierci, iako człowiek: a z drugiey strony szedł śmiele na śmierć, iako Bog prawdziwy. Tenże i dźiś siły nam dodawa, abyśmy się śmierci nie lękali.

Oba-

Obaczćiez proszę daley z ktorego mieysca się Pan wyprawuie? Matteusz S. tak o tym pisze: I przyszli do Betfage do gory Oliwney. Betfage była wieś kapłańska nie daleko Jeruzalem u gory Oliwney. Tam ztąd wyprawował się Pan Jezus, daiąc znać że posłusznie cierpiał, nie sprzeciwiaiąc się niczym woli Oyca swego. Betfage bowiem wykłada się dom posłuszeństwa. Idźcie wierni Pańscy, myślami swemi do ogroyca, a tam obaczycie posłuszeństwo iego. Był tam właśnie iak przed sądem Bożym, widźiał grzechy nasze, ktore znieść miał. Zatym w ciężkiey tęskności upadł na oblicze swoie, i modlił się Oycu naywyższemu, aby oddalił od niego kielich, ktory za zdrowie nasze pić miał, a wszakże puścił się na wolą Oycowską mowiąc: Nie iako ia chcę Oycze, ale iako ty chcesz. Idźcie do dworu Biskupiego, idźcie na ratusz, idźcie do krola Heroda, idźcie na mieysce Golgota, zdźiwicie się nad pokorą i posłuszeństwem iego. Przeto też zaleca ie nam w Epistole dźiesiątey Apostoł mowiąc: stał się posłusznym Oycu aż do śmierci, a śmierci krzyżowey. O świete a nam nadzbyt nędznym ludźiom potrzebne posłuszeństwo. Ekscess Adamow stał się przez nieposłuszeństwo, potrzeba tedy było, aby się satysfakcya stała przez posłuszeństwo. O czym pisze Apostoł w liście do Rzymian w te słowa: Jako przez nieposłuszeństwo iednego człowieka wiele ich stało się grzesznemi: tak przez posłuszeństwo iednego człowieka wiele ich stało się sprawiedliwemi.

Uczćiez się tu, namilsi, krzyż od Pana Boga na się włożony posłusznie i cierpliwie nosić, nie sprzeciwiaiąc się woli Bozey, wiedząc żeśmy go grzechami naszemi zasłużyli. Pan Jezus nań nie zarobił, a wżdy widźićie, iak posłusznie idźie aby krzyż na się wźiął. Przeto i ty mow z Micheaszem Prorokiem: Mich. 7, 9. Gniew Pański poniosę, bom przeciwko niemu zgrzeszył.

III. Jako?

Zatym potrzecie słuchaymy, iako się Pan wyprawował? posłał dwu zwolenikow swoich, mowiąc im: Idźcie do miasteczka ktore iest przeciwko wam, a zaraz znaydźiecie oślicę uwiązaną, i ośle z nią. Odwiązćiez ie, a przywiedźcie do mnie Otoż maćie wyprawę Krola naszego, przy ktorey nie widźićie pompy i powagi żadney krolewskiey, ale tylko uboga a ktemu pożyczaną oślicę, na ktorą wsiadszy do Jeruzalem iedźie. O pompo niezwyczayna! O Jezu Synu Boga naywyższego, czyli takim obyczaiem zwycięstwa nabywaią? nie dźiwuycie się wierni Pańscy, o podobne przykłady w Pismie S. nie trudno. Samson Sędz. 15. gdy przeciw Filistynom wychodźił, wźiął czeluść osłową. Smieszna wyprawa, ale skuteczna. Bo że Pan był z nim, pobił ona czeluścią i porażił tysiąc Filistynow. Dawid gdy się z Goliatem potkać miał, wyszedł z laską i z procą bez żadney zbroie. Smieszna wyprawa, przeciw olbrzymowi okrutnemu, ktory miał na głowie swoiey helm miedźiany i karacene na ciele, nakolanki miedźiane na nogach, i tarcz na ramionach 1 Sam 17. swoich,

swoich, a oßezep w reku. A wßakże otrzymał Dawid zwyćiestwo proca a kamieniem, ktorym mu w czoło ugodźił, i dobywßy miecza z poßewiego, ućiął mu słowe. Także i tu, maiąc śie Pan Jezus z śmiercią i z ßatanem potkać, na oślicy na te woyne iedźie. Słaba wprawdźie i niezwyczayna wyprawa, ale skuteczna. Jedźie bowiem nie po to tylko aby Pismo Prorockie wypełnił, ale też i dla tego, aby nieprzyiaćioły naße zwyćiężył. A tak wy prawnie śie do Paßyi swey more modoque Domini. Bog bowiem w sprawach swoich nie ogleduie śie na rozum naß, ale co czyni, czyni według upodobania swego, a nie według biegu przyrodzenia, a upodobania rozumu naßego. Przeto też u Izaiaßa Proroka mowi, że Pan iest dźiwny w radźie swoiey. Jm. 26.

Co my wiedząc nie słuchaymy rozumu naßego, ani polegaymy na zdaniu naßym, ale na Boga patrzmy, ktorego drogi nie są iako drogi naße, myśli też nie są, iako myśli naße. Lecz udaymy śie do drugiey częśći, czas krotki mamy.

II. Część. O wyprawie Pana naßego do Jeruzalem słyßeliśćie, obaczćież witanie iego w drodze. Lud Zydowski pięćiorakiey pompy przy witaniu iego zażywa. Jedni ßaty swe na drogi ścielą: drudzy gałęźie: trzeći w przod ida: czwarći pozad: piąći aklamacyą wdźięczną czynią. O ućieszna processya. O pobożne witanie. O postępku przystoyny.

Pięćiorakie witanie

I. Szaty ścielą. O pierwßych tak pisze Matteuß S. A barzo wielkie zebranie ludu ßtall ßaty swoie na drodze. Uczynili to, pisze Haymo, aby droge rowną i przystoyną sprawili. A my, o wierni Pańscy, co bedźiem czynili? czyli też ßat swoich ku uczćiwości Pana tego zwłoczyć nie bedźiemy? i owßem gdźi śie, wßakże nie ćielesnym, iako oni na on czas, ale duchownym obyczaiem. Szaty naße co znacza? ßata naßa iest stary człowiek, tego zwłocz każdy przez odnowienie żywota, kładź go pod nogi Panu twemu, aby po nim deptał. Szaty naße ßać też ćiała naße, te ścielmy na drodze martwiąc ie i krzyżuiąc ze wßytkimi namietnościami ich, a osobliwie w tym ostatnim tegodniu do postu śie prawdźiwego udaycie. Szaty naße ßać też ieszcze dobre uczynki naße, ktore przy wierze bydź zawße muszą. Te ścielmy pod nogi Pańskie nie przypisuiąc ich sobie, ale iemu, gdyż pismo mowi: Z pełności iego wßyscyśmy wźieli łaske za łaske. Mowmy: byśmy też co nalepßego czynili: ślugami nieużytecznemi iesteśmy. Nie tak iako niektorzy w pośćiech, w modlitwach, w ałmużnach swoich chluby swey ßukaią. Nabożeństwo takowe nie może bydź Panu Bogu przyiemne.

Drudzy co czynią? pisze Ewanielista, że obćinali gałęźie z drzew, a ßtali na drodze. A Jan S. przypomina, że nabrawßy rożdżek palmowych, wyßli w droge przećiw iemu. A my co chcemy czynić? czyli dźiś z palmami przećiwko iemu nie wyniedźiećie? godźi śie Panu tak zacnemu poczćiwość wyrządźić, wßakże nie ćielesnym, ale duchownym obyczaiem.

iem. Wychodźćie z palmami, wierni Pańscy, przypisuiąc mu to, że ćiężar grzechow naßych znioßł na sobie. Gell. lib. 5. cap. 6. Palma bowiem, iako pisze Gelliuß ma te woe, że pod żadnym ćiężarem nie upada. Na Pana Jezusa wiozen był ćiężar grzechow naßych, barzo ćießki i nieznośny, a wßakże nic mu nie zawadźił. Bo mowi Pismo, Ezech. 2. że grzechy naße, znioßł w ćiele swoim na drzewie. Wychodźćie też ieszcze z palmami, wyznawaiąc nieodmienność iego w żywoćie i w śmierći. Plin. lib. 13. cap. 5. Palma bowiem, iako Pliniuß pisze, ma to w sobie, że śie zimie i lećie żeleni, zkąd Prorok mowi: Rozkwitnie śie sprawiedliwy iako Palma. Dla grzechow naßych ogarnęły Pana Jezusa nießczęścia wielkie, bolesći nieznosne, męki niewypowiedźiane, śmierć na koniec okrutna: wßakoż ani śie w mece, ani w śmierći nie zmienił. A chociaż też umarł, wßakoż chwalebnie zmartwychwstał. A naostatek wychodźćie z palmami, zwyćießtwo iego wystawiaiąc: Palma bowiem znakiem iest zwyćießtwa. 2. Mach. 13. Zaczym czytamy w ksiegach Machabeyskich, gdy Symon Machabeyczyk miasto Jerozolimskie zwoiował, ktore Antyochus i Demetryuß pod władzą swoią mieli, wiechał do zamku z rożßczkami palmowemi, na znak otrzymanego zwyćießtwa. Pan Jezus co uczynił? Przez meke i śmierć swoie nieprzyiaćioły naße zwyćieżył, piekło zborzył: A tak słuśnie mamy zwyćießtwo iego sławić, mowiąc z Pawłem ś. niech bedźie Bogu dźięka, ktory nam dał zwyćießtwo przez Pana naßego Jezusa Chrystusa. 1. Kor. 15, 57.

Trzeći co czynią? Pisze o nich Matteuß S. że ßli wprzod. Ci my wprzod ida. III. czemu dźis nie mamy wprzod iść, ukazuiąc innym droge do Jeruzalem miasta Mozego. Idźćie wprzod kaznodźieie przed słuchaczmi swoimi, przełożeni przed poddanemi, gospodarze przed czeladką, rodźiey przed dźiatkami. Nie dosyć na tym, że dźiatki i czeladke swoie do spowiedźi i stołu Bożego posyłaćie. Ale sami wprzod idźćie. A tak nie tylko onych, ale i innych przykładem swoim zbuduiećie. O iak was śiła ktorzyśćie od kilku lat u stołu Bożego nie byli? wźdy aby dźis poczniyćie, ieźli nie uczynkiem samym, tedy przedśiewźięćiem dobrym, mowiąc teraz w sercu swoim: Bym iedno do domu przyßedł, uprzątne wßytko co z kim mam. By mi też nic nie mieć, a mieć kylko sumnienie dobre, czworako wroce ieźlim kogo w czym ukrzywdźił. A by mi śie też nie wiem iako wstydać, poydę do spowiedźi, wyznam Bogu, powiem spowiednikowi grzechy moie, przyymę na śie pokute, ktorą mi naznaczy, bylem śie tylko stał uczeßtnikiem łaski Bożey. To to iest wprzod iść z tym zebraniem ludu. Luk. 19.

Czwarći, ßli pozad. Czyń to i ty każda duszo wierna. Idź za Panem twoim, wstępuy w ślopy iego. Wßak ćie do tego napomina Apostoł w Epistole dźisieyßey mowiąc: Tego bądźćie rozumienia ktore było i w Chrystusie Jezusie. Fil. 2, 5. A niech ćie to od niego nie odstraßa, że ćie nie na rozkoß, ale na utrapienie prowadźi. IV. Pozad ida.

Bo ieźliż iemu on krzyż, po ktory do Ieruzalem iechał, był droga do chwały tedy i ty przez krzyż pewnie a nieomylnie wnidźieß do chwały krolestwa niebieskiego. Słuchay co Pan twoy mowi: Jeźli kto chce iść za mną niechay samego siebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i naśladuie mie. Matt. 16, 24.

V. Spiewali wołaiąc Hosanna.

Pigáci co czynili? wołali mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony ktory idźie w imieniu Páńskim, Hosanna na wysokośćiach. Izali i my dźiś tak wołać nie bedźiemy? i owßem wołaymy, wyznawaiąc ćie Panie Jezu naświetßy, prawdźiwym Zbawićielem świata, wołaiąc i mowiąc: Hosanna, to iest, o Panie zbaw nas. Czyńćie to i wy dźiateczki bo przypomina Matteuß S. że i dźiateczki potym w kośćiele wołali, a widząc po rodźicach swoich mowili: Hosanna, Synowi Dawidowemu. Mieyćie do tego dźiatki swe rodźicy, biorąc ie z sobą do kośćioła, niech sie wczas uczą znać Pana Jezusa. A wy też sami bądźćie w wyznaniu swoim stateczni, nie stawayćie sie tym tłuszczom Zydowskim podobni: Dźiś wyßli przećiwko Panu prowadząc go z tryumfem do miasta, a w wielki Piątek sromotnie go z miasta wywiedli. O iaka niestateczność. Dźiś gałązki palmowe na drogę, ścali, a w wielki Piątek ćiernięm go ostrym koronowali. Dźiś ßat swoich ku uczćiwości iego nie żałowali: a w wielki Piątek z iego własnych ßat go zewlekli. O iaka niestateczność. Dźiś mowią: Szcześć Boże Synowi Dawidowemu: a w wielki Piątek wołali: Ukrzyżuy, ukrzyżuy go. Dźiś go za Krola przywitali, a w wielki Piątek, ani go znać chćieli mowiąc: nie mamy krola, iedno Cesarza. Matt. 21. Upomnienie.

Tym Zydowskim tłuszczom podobni są Apostatowie, ktorzy przed tym z nami pospołu Pana wyznawali, a teraz sie go zaparli. Przed tym sie do słowa iego świętego odzywali, a teraz ustawy ludzkie przyięli. Przed tym z nami Testament Páński wcale przyymowali, a teraz od naświetßey i nadrożßey krwie iego ućiekli. Przedtym iemu samemu z Oycem i z Duchem S. pokłon i chwałę oddawali, a teraz sie świętym zmarłym ukłonili, i cześć Zbawićiela swego onym przywłaszczyli. Przedtym we krwi iego nadrożßey oczyśćienia grzechow swych żukali, a teraz sie na przedpiekle kedyś dla niego udali. Boże im day upamietanie. Actor. 4. Do Rzym. 6.

Podobni też są tym Zydom i ći, ktorzy teraz wrzeczy nabożeństwo stroią, a skoro wielkanoc minie, to znowu po staremu żyią. Teraz sie wrzeczy spowiedaią, pokutuią, płaczą, a potym i skakać i żelećbędą. Przestrzegam, i przez wßytkie rany Pana Jezusowe proße, nie bądźćiej im podobni. Odnowienia potrzebuie po was Pan Jezus. Złożćie z siebie Adama starego, a przyobleczćie nowego człowieka. Tak sie stanie przyiemne Bogu nabożeństwo waße. Dosyć o drugiey części.

Słu-

III. Część. Słuchayćiez zatym, iako go Ierozolimczycy przyięli, i iako przyiazdu iego wdźięczni byli? Przypomina o tym Matteuß S. dwie rzeczy. Pierwßa, że sie wzrußyło wßytko miasto. Druga że sie pytali o nim, co zaczby był? Matt. 21.

O pierwßey tak pißе Ewanielista: a gdy on wiechał do Jeruzalem wzrußyło sie wßytko miasto. O Jeruzalem, Jeruzalem, czemu soba trwożyß? Krol twoy do ćiebie idźie, idźie do ćiebie Prorok on obiecany, idźie kapłan wieczny, według porządku Melchyzedekowego, a ty sie samo w sobie wzrußaß? Czemu nań iednym okiem, drugim na Proroki nie poglądaß? Widźimy tu, że Pan Jezus u świata nie iest gośćiem wdźięcznym, gdy sie narodźił w Betlehem, przyßli mędrcy ze wschodu słońca, i pytali sie o nim w Jeruzalem, mowiąc: Gdźież iest nowonarodzony Krol Zydowski? Cóż sie stało? Strwożył z sobą krol Herod, i wßytko miasto Jerozolimskie z nim. Teraz też oto gdy sie im nie w powieści, ale w rzeczy samey stawił, cóż sie stało? Wzrußyło sie wßytko miasto. Indźiey też sie dźiało. Przyßedł do krainy Gergesenow, zabieżeli mu dwaj opętani z grobow wychodzący, barzo okrutni, tak iż nie mogł żaden przeyść ono droga. Ci wołali mowiąc: Ieśmy my z tobą mamy Jezusie, Synu Boży, przyßedłeś tu przed czasem trapić nas. I była opodal od nich trzoda wielka świni, pasąca sie, a zartowie prosili go mowiąc: Jeźli nas wyrzucaß, dopuść nam wnić w trzodę świni onych. A gdy im pozwolił, weßli w one trzodę, a ona porwawßy sie wpadła w morze. Pasterze opowiedźieli to miastu, mieszczanie wyßedßy prosili go, aby odßedł z granic ich. O sroga niewdźięczność. Kto to kiedy słychał, zbywać wielkiego Dobrodźieia z granic swoich, i trwożyć sie dla przyiazdu iego? O ślepoto! Cierpieli na on czas Jerozolimczycy Faryzeuße iawne hypokryty, cierpieli Saduceuße iawne Epikury, cierpieli iawnogrzeßniki, a Pana Jezusa cierpieć nie chćieli. Toż sie i dźiś dźiele. Cierpią miasta Zydy, Tatary, lecz Chrystusa i Ewanielii iego cierpieć nie chcą. Cóż czynić? Sprawiedliwemu to sądowi Bożemu na ten czas poruczmy.

II. Pytanie. Daley co? Jerozolimczycy strwożywßy z sobą pytali sie mowiąc: ktoż ten iest? O Jeruzalem, Jeruzalem, czemuż nie znaß Nawiedźićiela twoiego? Nie dbaią ludźie tego świata o Chrystusa, gdy tylko maią gumna napełnione, worki nasypane, grunty warowne, myślą sobie, co nam po wiecey? a pospolićie co celnieyśi ludźie za światem idą. Kto wyßedł przećiw Panu Jezusowi? Co ubożsi z miasta. Inni mało co oń dbali. Słuchayćie co lud pospolity mowi: Tenći iest Jezus, on Prorok z Nazaretu Galileyskiego. Tu wypełniły sie one słowa: Wystawiam Matt. 11. ćie Oycze Panie nieba i ziemie, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i rostropnymi, a obiawiłeś ie niemowiątkom. Oto tu mądrzy i rostropni ślepemi są, a maluczcy widzą i odpowiedaią. A tak niech was to nie Upomnienie, gorßy,

gorßy, gdy widźićie ze dźiś Sapientowie Ewanielia pogardzaią, Pogardza Piłat, Herod, Annaß, Kaifaß, naydźie sobie Pan Bog i z prostaczkow chwalce, ponieważ i z kamienia syny Abrahamowi wzbudźić może.

Zamknienie. A iż tak iest, wychodźćiez przećiw Panu temu, ktory dźiś iuż nie na ośliczy, iako na on czas, ale w naświetßym słowie i Sakramenćiech swoich do nas przychodźi, kłaniayćie mu śie, ścielćie ßaty swe, palmy, ku uczćiwości iego. By też świat miał kwaśno patrzyć, mowćie, Pan nam tak rozkazał, inaczey czynić nie mozem. O ßczesliwiż wy bedźiećie u Pana Boga Wßechmogącego: Wßak i naświetßa Panna mowi. Cokolwiek wam rozkaże, to czyńćie.

O naß naßtodßy Jezu, przez ten chwalebny wiazd twoy do Jeruzalem zmiłuy śie nad nami, sposob zamysły i serca naße, abyśmyć śie ßczerze ofiarowali, a potym żywoćie doczesnym do wiecznego w niebie przeniesieni byli, Amen.

Na wielki Czwartek o wieczerzy Panskiey Ewanielia.

U Matteußa 26. Marka 14. Łukaßa 22. 1 Kor. 11. Rozd.

CZasu onego, Pan Jezus Chrystus, tey nocy ktorey był wydan, wźiął chleb, błogosławił, łamał i dawał uczniom swoim mowiąc: Bierzćie, a iedzćie, to iest ćiało moie, ktore za was będzie wydane. To czyńćie na pamiątkę moię. Tymże obyczaiem wźiął też i kielich gdy było po wieczerzy, błogosławił i dał im mowiąc: Pyćie z tego wßyscy, ten kielich iest nowy Testament w moiey krwi, ktora za was i za wiele innych będzie wylana, na odpuszczenie grzechow. To czyńćie ilekroć pić będźiećie na pamiątkę moię.

Dźiwna dźiś a wielka miłość Pan Jezus kościołowi swemu okazać raczył. Odprawiwßy bowiem pożywanie wielkonocnego Baranka z uczniami swemi w Jeruzalem, nową a daleko zacnieyßą wieczerzą ustawił, na ktorey niezwyczayny iakiś pokarm i napoy, ale ćiało swe nadroższe i krew przenaświetßą, pod widomemi żywioły chleba i wina, kościołowi swemu ku iedzeniu i pićiu, na wieczną pamiątkę męki i śmierći swoiey zostawił. Mowi Bernhardus, dźiwuiąc śie tey sprawie świętey wola: o miłości nad miłościami! o Sakramencie nad Sakramentami! o słodkości nad słodkościami! lecz nie z mnieyßą też kościoł Boży ochotą tey miłości wdźięczen. Piße Waleryuß Maksymus o Artemizyi krolowey karrynskiey, gdy iey małżonek umarł, z wielkiey miłości dała mu zbudować grob kosztowny, ktory inter septem miracula mundi Grzegorz Nazyanzeński kładźie, i zgromadźiwßy popioł z ćiała iego do grobu go swego używała, w pokarm i w napoy, poki iey go stawało, sypiąc. Wielka miłość żony przećiwko mężowie: ale nie mnieyßa kościoła przećiw Chrystusowi. Ciała bowiem i krwie iego, nie tylko używa, ale i dźień ktorego śie to stało, nabożnie co rok obchodźi, i zawße sobie o tym czasie miłość iego przypomina, Ktorey miłości i my wdźięczni będąc, mowić o tym Sakramencie będźiemy w tych trzech częściach.

W pierwßey, o ustawie wieczerzy Panskiey.

W drugiey, o godnym iey pożywaniu.

W trzećiey, o przyczynach, ktore nas do częstego używania tey wieczerzy S. pobudzać maią.

Rzeczy powazne i wielkie uslyßyćie, ktorych proße z pilnością słuchayćie.

Pan Jezus przez wydanie naświetßego ćiała i nadroższey krwie swoiey, niech nam z obu stron błogosławi, Amen.

O ustawie wieczerzy Pańskiey mowiąc, tych śie okoliczności trzymać będźiemy. Pierwßa, okaże nam ustawcę tey wieczerzy ś. Druga, czas ktorego ią ustawił. Trzećia, elementa i żywioły pozwierzchne. Czwarta, ceremonie ktorych Pan przy tey wieczerzy zażywał. Piąta, rzecz i istote same.

I. Ustawca tey wieczerzy S. nie iest Anioł, ani Prorok ani Apostoł ktory, ale Pan naß Jezus Chrystus, ktorego nam Bog z nieba słuchać rozkazał mowiąc. Tego słuchayćie. Ten tak świety Pan, ponieważ te wieczerzą ustawił, nie ma żaden człowiek tey mocy ani Koncylium żadne odmieniać tego Sakramentu. Co uważaiąc Ambrozy S. mowi: Nie godźien iest Pana, ktory inaczey sprawuie te taiemnice, niżeli od niego podano iest; bo nie może bydź nabożnym ten, ktory inaczey co przed śie bierze, niżeli od autora dano iest. Co też i Apostołowie S. wiedząc, nie śmieli inaczey tym Sakramentem ßafować iedno iako od Pana wźieli. Bo tak Apostoł piße: Com wźiął od Pana podałem wam. A tak bierzćie przestroge namilsi, tak ten Sakrament przyymuyćie, iako nam od samego ustawce, przez Apostoły S. iest podany.

II. Powtore ukazuie nam Duch S. czas ustawy, w tych słowiech: Tey nocy ktorey był wydan. Było to w wielki czwartek iak to dźiś, zaraz po pożywaniu Wielkonocnego baranka, ktore odprawował Pan Jezus w Jeruzalem, prawie przed tym niż ßedł do ogroyca aby był wydany w ręce grzeßnikow. Rzeczeß. To po wieczerzy naiadßy śie Apostołowie tego Sakramentu używali? Była przyczyna. Godźiło śie mowi Hay-

mo, pierwey pozywanie starozakonnego baranka odprawić, a potym dopiero pozywanie nowozakonnego introdukować i wprowadzić. Teraz, że nie po wieczerzy, ale rano, i to naczczo tego Sakramentu używamy, potrzebnie to oycowie Nowego Testamentu, zwłaszcza Apostołowie, i Apostolscy Sukcessorowie postanowili. Niektorzy bowiem piiano do tego Sakramentu przychodźili, iako to wymawia Apostoł Korynteczykom mowiąc: Gdy się wy tedy wespoł schodźicie, nie iest to używać wieczerzy Pańskiey; abowiem kazdy wieczerzą swoie pierwey ziada, i ieden laknie a drugi iest piiany. Azaż domow nie maćie do iedzenia i do picia? Co baczac przełożeni kościelni, czas wieczorny na poranny przełożyli, aby od naczczych ten Sakrament był przyymowany:

1 Kor. 11, 20, 22.

Ep. 118. ad Januar.

Pisze o tym Augustyn S. w te słowa: Podobało się Duchowi S. aby na cześć tak zacnego Sakramentu, w usta Chrześciańskie pierwey ciało Pańskie, niżeli inne pozwierzchne pokarmy weszło. Zkąd widźicie, iak nieprzystoynie czynią ci, ktorzy obiadszy się do stołu Bozego idą. Czemu niemaż dzień przed tym pościć? Chryzostom S. przypomina, że za iego czasu, i przed używaniem i po używaniu Sakramentu pościono. Luterus też post przed używaniem wieczerzy Pańskiey zowie piękną pozwierzchną dyscypliną. A tak uczćie się iak namierniey i nafromniey chować, gdy stoł Pański nawiedźić maćie.

III. Element.

Potrzećie obaczmy Elementa i zywioły pozwierzchne, ktorych Pan do tego Sakramentu użył. Tecs chleb i wino. Tych żywiołow pozwierzchnych i dźiś kościoł Bozy używa, i nie godźi się inakszych używać, właśnie iako i do chrztu nie godźi się brać tylko wodę. A tu zarzucaią nam niektorzy dwie rzeczy. Jedna, że nie pospolitego, ale przaśnego i nie kwaszonego chleba używamy, ktory oni piianą od chleba zowią. Lecz niechay w tey mierze nie z nami ale z samym Panem spor wiodą, ktory nie kwaszonego, ale przaśnego chleba do tego używał. Co się okazuie ztąd, że ten Sakrament w dzień Przaśnikow ustawił, gdy Zydźi kwaszonego chleba nie używali. Druga, błąd nam przypisuią i w tym, że obłatkow okrągłych używamy. Na co odpowiedamy im z Augustynem S. w tych rzeczach, w ktorych nic pewnego nie stanowi pismo, zwyczay ludu Bozego, i postanowienia starszych trzymane bydź maią. Obłatkow zjezdawna w kościele Bozym używano, świadczy miedzy inszemi Epifaniusz, ktory żył około roku Pańskiego 375, ten pisze, iż za iego czasu obłatki były, i zowie ie chlebem okrągłym.

Aug. Ep. 118. ad Januar. cap. 2.

Epiph. Anc.

Przećiwko tym pozwierzchnym elementom wykraczali naprzod Tacyani, Ebionite i Pepuzyani, o ktorych Epifaniusz pisze, że do chleba w Sakramencie i sera używali.

Tacyani. Ebionite. Pepuzyani. Epiphan. haer. 30.

Potym też Akwaryi, ktorzy według relacyi S. Augustyna pod pretekstem trzeźwości wody miasto wina używali.

Aquar. Aug. de haer. 64.

Także

Także Aleksander Biskup Rzymski, ktory za czasow Adryana Cesarza ustawił, aby miedzy wino wodę mieszano, na co się Cyprian S. ozwał, pokazuiąc, że w Wieczerzy Pańskiey nic się odmieniać nie ma:

Tuia też kładę i Beze, ktory w niedostatku wina innego napoiu pozwala. Zaczym o Anielczykach Eneas Sylwiusz pisze, że iednego czasu we Francyi przyszedszy w wielkie niebezpieczeństwo, miasto Sakramentu ziemie sobie w gębę kładli. Nie pomnąc na ono co Augustyn S. pisze. Crede & manducasti, w defekćie Sakramentu dosyć na tym, że wierzysz, iż Pan Jezus ciało swe za cię wydał, i wylał krew swoie na odpuszczenie grzechow twoich. Gdy temu wierzysz, właśnie iakobyś też i pożywał. In defectu Sacramenti, mowie, procz tego nic.

2. Can. Comperimus. In decr. de Conf. dist. 2. Can. cuncta omnia.

Cos rzekł o tych, ktorzy kielich z winem, drugi element, z tey wieczerzy S. odiąwszy, chleb tylko zostawili? Obruszali się tym Biskupi i Doktorowie Chrześciańscy. Leo Papież zowie kommunią pod iedną osobą świetokradztwem. Zaczym gdy za iego czasu Manicheuszowie iedne tylko cząstkę Sakramentu, to iest chleb brali, a od kielicha się wstrzymawali, tenże Leo iako świetokradzce kazał wyrzucać od społeczności świętey, było to około roku 440. Na ten czas używanie wieczerzy Pańskiey pod iedną osobą było piątnem i znakiem, po ktorym Manicheuszę poznawano. Także i Gelazyusz w roku 490. świetokradztwem to nazywał. A przed tym i Juliusz powiedał to bydź naprzod przećiw porządkowi Boskiemu, potym przećiw ustawom Apostolskim, ieszcze przećiw nauce Ewanielickiey i Apostolskiey, a nadostatek przećiw zwyczaiowi kościoła prawowiernego.

6. Przewiertę antenie uczący.

Tu też przynależą i ci, ktorzy powiedaią, że się po konsekracyi, chleb i wino w ciało i krew Pańską przemienia. Niestychane zmyślenie. Pan Jezus ani o tym myślił, Apostołowie w tąż, Doktorowie dawni takież. Zostawa i po konsekracyi substancya chleba i wina, wyiąwszy to, że wiara coś innego sobie z tego czyni, zwłaszcza ciało i krew Pańską, o czym S. Augustyn tak pisze: Co widźićie na ołtarzu, chleb iest i kielich, co wam też i oczy waśe oznaymuią, ale w czym wiara waśa ma bydź pouczona, chleb iest ciałem Chrystusowym, kielich krwią.

Aug. de Euchar.

Pamietaycie to proste dobrze, z strony elementow, ktorych Pan do tego Sakramentu użył.

IV. Ceremonie. Troiakie.

Poczwarte obaczmy ceremonie, ktorych Pan przy rozdawaniu tego Sakramentu zażywał. Były te troiakie. Pierwsza, błogosławienie abo dziękczynienie: druga, łamanie: trzecia, rozdawanie chleba i wina.

I. Błogosławienie.

Pierwsza ceremonia zamyka się w tym słowku: błogosławił. Jakimiby to słowy Pan Jezus odprawował, nie opisuią nic Ewanielistowie święci. Łukasz S. powieda, że dzięki czynił. Zaczym ono dziękczynienie abo błogosławienie nic innego nie było, iedno poświecenie chleba i wina, na ktorego pamiątkę my dźiś przeżegnanie czynimy, ponieważ

słowa

słow ktorych Pan na on czas zażywał, nie wiemy, i w piśmie S. nie nayduiemy.

2. Łamanie. Druga ceremonia była łamanie Tego używał na on czas Pan. Naprzod wedle zwyczaiu onych czasow, ktorych chleba nie kraiano, ale łamano. Tak Doktorowie świeci mowią. Potym dawał onym łamaniem znać Pan Jezus, że ciało iego rozmaitemi boleściami w mece łamane bydź miało, ktore łamanie, że się wypełniło, dziś iuż nie iest potrzebne, do samey substancyi, istności abo i wyznania sakramentu, co i Beza temiż własnie słowy zeznawa. Zaczym spierać się o to wiele nie potrzeba.

Beza in I. quæst. & Resp. quæst. 194

3. Rozdawanie. Trzecia ceremonia była, rozdawanie. Rozdowanie takieby było, iezeli w usta, czyli w rece, nie piszą nic Ewanieliśtowie ś. Zaczym dziś zwyczay kościoła Bożego w tey mierze zachowuiemy, i nie w rece, ale w usta, dla więtszey uczciwości z rąk kapłańskich Sakrament ten bierzemy. A w tym bledu żadnego, iako nam niektorzy zarzucaią, niemaß. Bo i Beza nie od tego, ktory tak pisze: Branie po prostu i koniecznie a zgoła potrzebnie bywa wyćiągane do używania tego Sakramentu, a żeby to branie miało się dziać ręką, nie tak. I zaś wnetże kłada: Nie ma bydź mowiono, aby branie Sakramentu spuszczane bydź miało od tych, ktorzy usty tylko bez usługi ręki one przyymuią. I zaś: Same branie, a nie sposob brania, prawie bywa przepisany. Z tych mieysc poznać możecie, że przyymowanie Sakramentu w usta a nie w rece nie iest zdrożne, ale owszem takie, ktore bez zawalczenia samey ustawy zachowane i trzymane bydź może.

Beza Ep.

O iedne rzecz tu ieszcze miedzy nami idzie, zwłaszcza ieśliże Apostołowie stoiąc, czyli siedząc, abo wiec klęcząc Sakrament ten przyymowali? Lecz w tey mierze nie maiąc nic wyraźnego w piśmie świętym, zwyczaiu się także kościelnego trzymamy, i klęcząc, cześćią dla wzbudzenia nabożeństwa, cześćią też dla wzywania imienia Pańskiego, aby usta nasze i serca ku godnemu przyymowaniu sposobił, on bierzemy.

To z strony ceremonii przy rozdawaniu tego Sakramentu pamiętać wam potrzeba.

Naostatek iuż rzecz i istote samę obaczmy. Wziąwszy chleb Pan Jezus mowi: Bierzcie a iedzcie, to iest ciało moie, ktore za was będzie wydane. Wziąwszy też i kielich mowi: Piyćie z tego wszyscy, ten kielich iest nowy Testament w moiey krwi, ktora za was i za wiele innych będzie wylana. Tu słyszyćie, że usta obojga pożywać maią, chleba i wina, ciała i krwie Pańskiey. Te bowiem dwie rzeczy istotnie są w Sakramencie przytomne. O czym słuchayćie proszę dania dawnego onego Doktora Ireneuśa, ktory tak o tym pisze. Wieczerza Pańska ze dwu rzeczy iest złożona, z ziemskiey i z niebieskiey. Ziemska są pozwierzchne elementa chleba i wina. Niebieska iest ciało i krew Zbawicielowa. Augustyn S. toż zeznawa, i powieda że ten Sacrament dwie rzeczy w sobie ma, zwłaszcza widomą elementarną postać chleba i wina, i niewidome ciało i krew Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bernhardus toż twirdzi, gdy powieda że to co widzimy, iest osoba chleba i wina, a co pod ona osobą wierzemy, iest prawdziwe ciało i prawdziwa krew Chrystusowa, ciało ktore wisiało na krzyżu, i krew ktora z boku iego wypłynęła. Toż i my dziś twirdzimy, i te dwoie rzeczy przytomne bydź w Sakramencie wierzymy i wyznawamy. Zaczym upada tu blad dwoiaki: ieden tych, ktorzy w tym Sakramencie ukazuią Transsubstancyacyą, to iest, przewierzgnienie chleba i wina w ciało i w krew Pańską. Drugi tych ktorzy uczą, że w tym Sakramencie niemaß nic iedno gołe znaki nieprzytomnego ciała i krwie Pańskiey.

Bernhard Ser. de Cœn. D.

Lomb. l. 4. dist. 11. quæst. 3.

Aug. Ser.

Owi powiedaią że po konsekracyi chleb w ciało Pańskie, wino w krew przemienia. O tey nauce przez dwanaście set lat kościoł Boży nie wiedział, ale ią dopiero Koncylium Lateraneńskie za powodem Innocencyusza Trzećiego wynalazło, przeciwko pismu s. w ktorym to rozumienie żadnego gruntu nie ma, ani się pokazać może. Co też przyznawa Skotus że ani pismo S. ani starych oycow sentencya tey nauki od kościoła Bożego nie wprowadziła. Zaczym sprzeciwili się temu rozumieniu Grekowie, ani go przyieli na Koncylium Florentskim, iako nayduiemy w ostatniey sessyi Florentskiego Koncylium. I Łacinnikow wiele iest, ktorzy ucza, że po poświęcaniu zostawa w Sakramencie chleb i wino, i nie traci natury i istności swoiey. O czym że się i wyżey wspomniało, galey postępuie.

2. Nieprzytomność ciała i krwie.

Drudzy zaś powiedaią, że w tym Sakramencie niemaß ciała ani krwie. Ktory błąd nie świeży, ale dawny iest.

Ignacyuß uczeń Jana Ewanieliśty ktory w 108 roku po narodzeniu Pańskim męczennikiem został, wspomina, że za iego czasu byli heretycy, ktorzy powiedali, że w Sakramencie wieczerzy Pańskiey niemaß ciała i krwie Pańskiey. Ci dwoiaką krew czynili, iedne cielesną, ktorą odkupieni, drugą duchowną ktorą pomazani iesteśmy.

Ignatius. Theod. in Dialogo.

W roku 430 znowu się ten błąd wznięcił, aż go Cyryllus refutował, powiedaiąc, że nie tylko duchownie wiarą z Chrystusem bywamy złączeni, ale też cielesnie przy wieczerzy iego, i dołożył, że Chrystus społecznością ciała swego w nas cielesnie mießka.

Cyrillus. sup. 13. c. Joh.

W roku 700 chcąc znowu niektorzy błędu tego poprzeć, zbierali phrases z niektorych Doktorow kościelnych, ktorzy czasem chleb i wino figurą albo znakiem nazywaią, i z tąd chćieli dowodzić, że ciało i krew w Sakramencie nie iest w rzeczy samey, ale tylko w figurze albo podobieństwie przytomne. Przeciwko tym pisał Damascenus w te słowa: Nie iest figura ciała i krwie Chrystusowey, ale samo ciało Chrystusowe. Jeśli się o sposobie pytaß, nic wiecey nie wiemy, tylko że słowo Pańskie iest prawdziwe i skuteczne, i wszechmogące, a sposob nie wybadany.

Damasc. l. 4. c. 14.

W roku 870, ponieważ Damascenus w pisaniu nieco śie był uniosł, i do transsubstancyacyi początek uczynił, poczęli niektorzy tym potężniey figury i znaku ciała Pańskiego w Sakramencie bronić. Przeciwko tym ozwał śie Teofilaktus, ktory na słowa Pańskie ciągnie i mowi: Chrystus nie mowi, to iest figura ciała moiego, ale, to iest ciało moie. Iżaś na drugim mieyscu: chleb ktory Ja dam, nie iest figura ciała mego, ale ciało moie.

Theoph. sup. Mar. cap. 14 & Joh. 6.

W roku 880 powstał Bertramus, ktory pod pretekstem iakoby transsubstancyacyą Damascenową refutować chćiał, udawał to, że iest rożność miedzy ciałem Chrystusowym ktore w Sakramencie przyymuiemy, a owym ktore cierpiało i umarło. W Sakramencie prawi, ciało iest duchowne. Przeciwko temu pisał Paszazyus, powiedaiąc dwie rzeczy bydź w Sakramencie, rzecz widomą, zwłaszcza żywioły chleba i wina, potym pod ową rzeczą widomą ciało i krew Chrystusową, ktore acz wzrokiem i smakiem nie bywa poczute, ale wiarą ze słowa Bożego prytomność ich bywa rozumiana.

Paschasius.

W roku 1050 nastał we Francyi Berengaryuß, ktory przeciw powszechney powszechnego kościoła sentencyi, znowu począł uczyć, że ciała i krwie w Sakramencie niemaß, ale tylko znaki: a iż ciało Pańskie przed sądnym dniem na świecie przytomne bydź nie może: ktory błąd acz potym retraktował, a wßakże w wielkiey wątpliwości o zbawieniu umarł. Bo umieraiąc mowił: Dziś mi śie Pan Jezus ukaże, albo na zbawienie, albo na potępienie. Na zbawienie, żem pokutował: na potępienie, żem wiele duß nauką swą zawiodł. Uchoway Boże takiey śmierći.

Berengarius.

W roku 1350 nastał w Anglii Wiklef, ktory uczył, że chleb iest ciałem Pańskim, ale figurate, iako gdy mowimy: Jan Chrzćiciel iest Eliasz. Ksiegi iego, acz Jan Hus pilnie czytał, wßakoż sentencyi o wieczerzy Pańskiey nie przyiął.

Wiklef.

W roku 1506 byli Waldenses, od Walda nieiakiego Francuza tak nazwani, ktorzy Ladisławowi krolowi Czeskiemu Konfessyą swoię na pismie podali, gdzie o wieczerzy Pańskiey tak iako i Berengaryuß rozumieli, lecz potym roku 1523 od Lutera informowani, Konfessyi swey poprawili, prawdziwe ciało i krew w wieczerzy Pańskiey przyznawaiąc.

Waldenses.

W roku 1524 począł też Karolstadyuß dziwy pachać: Iż wziąwßy przed śie z słow ustawy wieczerzy Pańskiey to słowko est, powiedał, że śie nie na chleb, ale na ciało Pańskie ściąga.

Carolstadium.

W roku 1526 pomogł tego błędu forytować Ekolampadyuß, ktory świadectwa Doktorow Kościelnych i Sentencye zebrawßy, usiłował pokazać, że Sakrament figurą tylko i znakiem iest ciała i krwie Chrystusowey.

Oecolampadium.

Nastąpili potym i inni niedawnego wieku, ktorych imiona światu są wiadome, niżeli mianowane bydź mogą. Ci wßyscy chcą nam ciało i krew Pańską z wieczerzy iego ś. wyięć, a gołe tylko znaki chleba i wina zostawić. Jest w tym Sakramencie przytomny chleb, iest też i ciało Pańskie, iest przytomne wino iest też i krew Pańska. Chcesz wiedzieć czym tego dowodze? słuchayże.

Pospolicie mowią: Kazdy iest nalepßym tłumaczem słow swoich. Słuchaymyż tedy iako Pan Jezus te słowa: To iest ciało moie, to iest krew moia wykłada. Wziął chleb i rzekł, to iest ciało moie. Co za ciało? izali figuralne, abo znak ciała? nie, bo po znakach małoby nam co było Przeto wykład czyniąc, samże Pan mowi: To iest ciało moie ktore za was będzie wydane. Także wziąwßy kielich rzekł: ten kielich, abo wino w kielichu, iest krew moia. Co za krew? izali znak krwie? O nie, ale krew mowi, ktora za was będzie wylana, na odpuszczenie grzechow ważnych. Jeżliż to tedy prawda, że Pan Jezus prawdziwe ciało i krew swoie za nas wydał i wylał, iakoż bez wątpienia inaczey nie iest, tedy też i to prawda bydź muśi, że chleb iest ciałem a wino krwią iego.

Kiedyby teraz Pan Jezus, iako na on czas, widomie na świecie z nami przebywał, iakoż niewidomie prawdziwie przy nas iest, a tylkoby był te słowa w Testamencie swoim położył, to iest ciało moie, to iest krew moia. A z nas kto, spytałby go mowiąc: Panie, o iakim ciele, o iakiey krwi chcesz abym słowa twoie rozumiał, a onby odpowiedział, to iest ciało moie, ktorem za was wydał, i krew ktorąm was odkupił: Z ktożby mu nieprawdę zadawać, i mowić śmiał? nie iest to ciało, nie iest to krew twoia, zaiste żadenby tego Chrześćianin nie uczynił. Cożtedy rozumieß o tych ktorzy prawdziwey presencyi ciała iego i krwie nie przyznawaią, czyli mu kłamstwa iawnie nie zadawaią? Boże im day upamiętanie. Chryzostom S. mowi: Słowo Chrystusowe ofukiwać nie umie, lecz zmysł naß do ofukania barzo snadny iest, ono nigdy nie myli, a ten barzo często upada. Hylaryuß także, ktory żył koło roku 340 tak pisze: O prawdzie ciała nie mamy do wątpienia mieysca, bo z professyi samego Pana prawdziwie ciało, i prawdziwie krew iest.

Chryſ. in Matth. Hom. 83.

Hilar l. 8. de Trin.

Zaczym i Augustyn S. ad Neophytos słowa, ktorych kapłan przy rozdawaniu Sakramentu na on czas używał, przytacza i mowi: To przyymuyćie w chlebie, co wisiało na krzyżu, to przyymuyćie w kielichu co z boku Chrystusowego wypłynęło.

Auguſt. ad Neophitos.

A iż tak iest, trzymaymy śie słow Pańskich, a nie będziem mogli błądzić.

II. Cześć.

Przypatrzmyż śie zatym wtorey części o godnym pożywaniu ciała i krwie Pańskiey. Nie rowno bowiem ludzie tego Sakramentu pożywaią. Wierni pożywaią go na zbawienie, niewierni na sąd. Oboi wprawdzie biorą prawdziwe ciało i prawdziwą krew, ale z wielką rożnością, iako Augustyn S. mowi: Wierni na miłosierdzie, niewierni na sąd pożywaią. Bernhardus obiaśnia to przykładem Piotra i Judaßa, obay ieden chleb poświęcony iedli, dobry ku żywotowi, zły

Auguſt. cont. Donat. poſt Coll c. 20 Serm. de cœn. Do.

na karanie: dobry ku dobrodźieystwu, a zły ku śmierći. Czego aby nas Pan Bog uchował, słuchaymy iako śie nam do tego przygotować potrzeba?

Przygotowanie należy.

Komu rozdawał Pan Jezus ciało i krew swoie? uczniom swoim: ći od niego Sakrament przyymowali, tym go rozdawał. Przeto i ty, chcesz li godnie tego Sakramentu pożywać, potrzebać tych rzeczy. Pierwsza abyś śie stał: druga, abyś był: trzećia, abyś zostawał uczniem Pana Jezusowym.

1. Stać śie uczniem Pańskim.

Pierwsza powiedziałem, jeć śie potrzeba stać uczniem Pańskim, chcesz li do tego przyyść, pytayże śie o woli, rozkazaniu i nauce iego. Wiedząc i maiąc ią przed oczyma swemi, doświadcz śie, iesliś iey we wszytkim naśladował i szukał. Naydźiesz li to u siebie że nic, aleś wiecey świata, ciału, diabłu dogadzał, przywiązuje śie całym sercem i umysłem do nauki Pańskiey, podday śie pod rząd, wolą i rozkazanie iego, odmień sprawy, odmień żywot, gdyż iako Ambrozy S. mowi: Kłamstwo iest, Chrześćianinem śie zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić. Piękna też ona była przodkow naszych powieść: W ciele Chrystusowym żywot, zależy, niechże tedy odmieni żywot, ktory chce przyiąć żywot. A słusznie. Bo iesliż Izraelitom, gdy mieli przyiąć zakon, kazano śie oczyścić, czemuż śie i ty mizerny człowiecze oczyścić nie maß, maiąc bydź nie zakonu, ale żywota uczestnikiem?

Ambros.

Potym potrzebać nie tylko śie stać, ale też w rzeczy samey bydź uczniem Pańskim. A to nic innego nie iest, iedno śie tak sprawować, iako na ucznia Pana Jezusowego należy. Nauce iego we wszytkim wiarę daiąc. Nie bądź iako oni Kapernaitowie, ktorzy w rzeczy Pana słuchali, a notym mowili: iakoż nam ten ciało swoie może dać ku iedzeniu? lecz gdyć sługa Boży chleb poświęcony i kielich do ust podawa, a mowi: Bierz a iedz, to iest ciało, bierz a piy, to iest krew Pana Jezusowa, wierz że inaczey nie iest, nie radź śie rozumu, ktory w rzeczach zbawiennych nie umie iedno błądzić. Czyń tak iako ludźie Rycerscy czynią, gdy do stołu Bożego idą, szable i bronie wszelakie odpasuią: także i ty, zostaw na stronie rozum, a idź z wiarą do Pańskiego stołu, gdyż te taiemnice nie rozumem, ale wiarą przyymowane bydź maią. A tak Panu wierz, a nie sprzećiwiay mu śie, choćby śie zmysłom i myślom twoim dźiwno, abo niepodobna zdało, co on mowi. Niechay przewyższa zmysł i rozum twoy słowo świete iego. Nie na to tylko patrz coć kapłan podaie, ale i słow śie Pańskich trzymay. Bo słowa iego zdradźić cie nie mogą, a zmysły barzo prętko omylić śie mogą. Pomni na ono co Hylaryuß mowi: Naßa rzecz wierzyć, a iego wiedźieć. Wołay z Ambrozym ś. Zdarz o Panie Jezu Chryste, przez łaskę twoie, abym o tak zacney taiemnicy to zawße wierzył, i rozumiał, i mocnie trzymał, mowił, i myślił, co śie tobie

Chrys. Hom. in Matt.

bie podoba, i zbawieniu memu iest pożyteczno. To właśnie iest bydź uczniem Pańskim, to czyń a bedźieß za godnego uznan.

Naostatek, chcesz li godnie Sakramentu Pańskiego pożywać, potrzeba abyś nie tylko był, ale też zostawał uczniem iego. Nie bez tego aby cie, abo świat, abo diabeł, na bankiet swoy zaprażać nie miał. A tak ieśliby cie uwodźił do iakiego grzechu, nie słuchay go, mow: zostałem uczniem Zbawiciela moiego, a na to przyiąłem ciało i krew naświetßą iego, nie godźi mi śie grzeßyć, i wykraczać przeciw woli S. iego. O iak ßcześliwy ktory śie tak gotuie. Ten śmiele mowić może: Panie Jezu, iam w tobie, ty we mnie.

Weyrzyyćież w sumnienia swoie słuchacze namilsi, obaczćie z pilnośćią, ieśli te uczniow Pańskich przymioty do siebie baczyćie. Baczyćieli dźiękuyćież Panu Bozu za ten dar, ktory wam dał. Sin minus, przestrzegam i napominam, nie przystępuy żaden niegodny, stoi to krolewski, przy tym stole stoią Anieli iako słudzy, stoi Krel sam, patrząc kto godnie abo niegodnie przyymuie, karzćie śie Judaßem, przyiął ten Sakrament z drugimi zwoleniki, a po przyięciu co śie stało? wstąpił weń ßatan. Panie Jezu nas tego uchoway, nie chodź żaden maiąc grzech śmiertelny na sumnieniu swoim, takich ludźi ten stoł nie przyymuie, ten ktory iest uczniem Pana Jezusowym, weselem niech przystąpi. Inni karanie ciężkie odniosą. Przykładem to pokaże.

Sozom. l. 8. c. 3. Niceph. l. 13. c. 7.

Za czasu Chryzostoma S. był w Konstantynopolu człowiek niektory Macedońskiey sekty, ten często na kazanie S. Chryzostoma chodząc, nawrócił śie, i przyssłał do wiary starożytney. Żone teyże sekty maiąc, napominał ią często, aby śie też upamiętała. Lecz nie mogł nic sprawić, aż naostatek powiedźiał iey to, że nie chćiał z nią mießkać, ieśliby śie nie nawróciła: ona obiecała w rzeczy do kościoła iść, i Sakrament przyiąć: ale nie ßczerym sercem. Ożukała bowiem Boga i sługę iego. Bo wźiawßy za sobą dźiewkę, dała iey chleb pospolity i ßła do domu Bożego. Poßła potym do kommunii, przyiąwßy Sakrament nachyliła śie ku ziemi, wrzeczy śie modląc. A w tym wyiąwßy z ust Sakrament, podała iey dźiewce, dźiewka miasto niego dała iey chleb prosty. Skoro go w usta wźieła, pokazał Pan Bog cud nad nią, że śie on chleb w kamień obrócił, ktory i po dźiś dźień w Konstantynopolu u Greckow bydź ma. Dźiwny iest Pan Bog w sprawach swoich, ktory nie na pozwierzchną postawę, ale na serca patrzy, i z serc sądźi sprawy i postępki ludzkie.

Upomnienie.

Dla Pan Boga proße i upominam, miejcie śie na baczeniu, bez przygotowania nie chodźćie do Sakramentu, przestrzegayćie zgody i pokoiu iako uczniowie Pańscy, mali kto co z kim, wżcie śie pogodźćie: przeproś ieden drugiego, abyś gniewaiąc śie na bliźnego, i Boga na śie tym ciężey nie rozgniewał. Uczniowie Pańscy wierni miłowali śie, zaczym

tez godnie Sakrament przyymowali, przeto i tu potrzeba tego.

III. Cześć. Przyczyny

Obaczćiez proße zatym przyczyny, ktore nas do czestego używania tego Sakramentu pobudzać maią.

I. rozkazanie Pańskie.

Pierwßa iest mandat i rozkazanie Pańskie. Powiedział tak Pan Jezus: To czyńćie na pamiątkę moie. A o kielichu: To czyńćie ilekroć pić będziećie na pamiątkę moie. Dobrze się przypatrzćie temu słowku: Ilekroć. Albowiem ukazuie nam, że często do tego Sakramentu przystępować potrzeba. O onym pierwßym kościele Chrześciańskim pißе Lukaß S. w Dźieiach Apostolskich, że wiernie trwali w nauce Apostelskiey, i w społeczności, i w łamaniu chleba, i w wodlitwach. Po nich Chrześćianie na kożdy dźień wieczerzy Pańskiey używali, iako o tym Cypryan, Hyeronim, i Ambrozy ś. pißą. Iztad w kościołach nie ieden ołtarz bywał, ale kilkanaście. Bo wielkość kommunikantow przy iednym ołtarzu odprawić się tak prętko nie mogła. I była na on czas wielka kaźń kościelna na tych, ktorzyby na każdym kazaniu nie kommunikowali, i do skończenia całey służby Bożey w kościele nie trwali. Klemens Biskup Alexandryński w Kanoniech Apostolskich kładzie i ten: Ktorzyby nie wytrwali w kościele aż do końca, i świętey społeczności nie przyjęli, iako nie spokoyność kościoła wßczynaiący, maią bydź pohamowani. Na Koncylium Antyocheńskim, Toletańskim toż uchwalono, aż potym gdy się rozßerzył kościoł Boży, mieyscami trzykroć w tegodniu, mieyscami na każdą niedźiele kommunią odprawowano, iako Chryzostom i Hesychyuß pißą. Na Koncylium Agatańskim we Francyi, miedzy innemi kanonami i ten włożono, ieżliby kto przynamniey trzy kroć do roku nie kommunikował, za Chrześćianina nie ma bydź miany. Zaczym i Luterus w przemowie mnieyßego Katechysmu pißе, ieżliby kto Sakramentu przynamniey raz cztery do roku, nie żądał, obawiać się że Sakramentem gardźi i Chrześćianinem nie iest. Ach miły Boże, iakoż się dźiś ludźie w tym nie poczuwaią? iakoż od tey gorliwości przodkow wiernych odstępuią? Pan Jezus powiedźiał: Jesteście wy przyiaćiele moi, ieżli czynić będźiećie cokolwiek Ja wam przykazuie. A świat o tym ani myśli. Trzeba się dla Boga obawiać przyßłey kaźni Bożey.

Druga przyczyna iest, wdźięczność naßa ktorąsmy Panu Jezusowi, za iego dobrodźieystwo powinni, że on ciało swe naświętßе i krew swą przenadroższą, za nas wydał i wylał na odpuszczenie grzechow naßych. Czymże mu to oddać? iako odsłużyć mamy? Oto nic więcey po nas nie chce, iedno abyśmy tym częściey tey iego S. ustawy używali, a czynili to na pamiątkę iego, przypominaiąc sobie odkupienie naße, ktore się stało wydaniem i rozlaniem ciała i krwie iego. Uczmy się tey wdźięczności od synow Izraelskich. Wyprowadźił ich Pan Bog z ziemie Egipskiey, z domu niewoli ciężkiey, przez morze czerwone, i dał im w osiadłość ziemię obiecaną; na pamiątkę tak zacnego dobro-

Cypr. Ser. 6. de orat. Dom. Hier. in Ep. ad Lucin. Ambr. l. 4 de Sacr.

Clemens in Can. Ap.

Chryf. in Matth. Hom. 16.

dobrodźieystwa, ktore się przez rożne cuda dźiało, podał im ceremonią używania wielkonocnego Baranka co rok. Nie omießkali nigdy ustawy Bożey, ale co wielkanoc, Baranka rozkazanego pożywali: A my co za dobrodźieystwo od Pana Jezusa mamy? Wybawił nas z ręku nieprzyiaćioł naßych, i prowadźi do ziemie obiecaney. Na pamiątkę tego wybawienia, podał nam do używania, iuż nie wielkonocnego baranka, ale samego siebie, ciało i krew swoie, i powiedźiał: To czyńćie na pamiątkę moie. O iaka niewdźięczność ieżli się w tym poczuwać nie będźiemy? Powiedam śmiele i powtarzam, że ći, ktorzy do stołu Bożego nie chodzą, nie wierzą o żadnym odkupieniu. Dokładam ießcze, choć do kościoła chodzą, modlą się, śpiewaią, a do stołu Bożego nie idą, nie są prawdźiwemi Chrześćiany. Mądremu a bacznemu dosyć.

Trzećia przyczyna iest, niepewność żywota naßego. Nie wiemy kiedy nas Pan Bog przez śmierć może powołać. Bo iako ryby siećiami łowią, a ptaki w śidłach imaią, także i ludźie bywaią imani, czasu śmierći i nießcześćia gdy na nie przypada. Kazus są rozmaite, wnet na człowieka to i owo przypaść może, a zatym śmierć, a biogo temu, ktory się przez używanie tego Sakramentu z Bogiem i z bliźnim swoim poiednał. Was białegłowy brzemienne upominam, wyści niebezpieczne, rachunki waße nie pewne, śmierć bliska i pewna, a tak za czasu do Bożego stołu chodźśe. Bo to pewna, że ći ktorzy się ćiała Pańskiego umyślnie nie stawaią uczestnikami, uczestniki żywota wiecznego nie będą, dla tego że nie przyieli Jezusa, ktory iest żywotem wiecznym.

IV. Walka naßa z diabłem.

Czwarta przyczyna albo pobudka iest, walka naßa z diabłem. Wielka iest tego Sakramentu na woyne z diabłem potężność. Chryzostom S. o tych ktorzy do stołu Bożego idą mowi, iako lwi ogniem tchnący stali się diablu straßliwi. A iako nie maią bydź straßliwi przyiąwßy do serca tego, ktory na to przyßedł, aby uczynki diabelskie skaźił. Hyeronim też S. powieda, że diabeł ućieka, gdy widźi wargi naße czerwone od krwie Chrystusowey. Musi ßatan od tąkowych ludźi rad nie rad ustępować.

Chrysost. Hom. 45. in Johan.

Hieron.

V. Pożytek niewypowiedźiany.

Piąta i ostatnia pobudka iest, pożytek niewypowiedźiany. Co za pożytek? Oto ten. Jeżli się modliß, śmiele możeß mowić: Boże Oycze, Oycze niebieskie, ieżliż mię słyßeć nie chceß dla grzechow moich, wysłuchaiże mię aby dla syna twoiego, ktoregom ciało i krew przenadroższą przyiął. Wierz mi, i bądź tego pewien, żeć nic nie odmowi. Jeżliś w utrapieniu, a przyiąłeś Sakrament, mowże: O gdy iedno ciebie mam naświętßy Jezu, iuż nie dbam, karz mię iako chceß, wżdy się sam nad sobą zmiłuieß. Jeżli ćię ßatan dla grzechow twoich do rozpaczy przywodźi, możeß mu śmiele rzec: Przyiąłem tego, ktory grzechy odpuszcza: Niemaß do mnie prawa. Jeżli też na śmiertelney pościeli leżyß, możeß się śmierći nie bać; Boś przyiął, lekarstwo nieśmiertelności, iako Ignacyuß

Ignat. in Ep. ad Ep.

cyuß męczennik mowi. I możeß bydź tego pewien, że w śmierći nie zostanieß. Pięknie też o tym Ireneuß mowi: Ciała naße przyymuiące Eucharystyą iuż nie są skażitelne, ale nadzieie nieśmiertelności maiące.

Iren. l. 4. cap. 34. contra Valent.

Czytamy o niektorych, co nie mogli umrzeć, ażby pierwey Sakrament przyieli. Eusebyus piße o Serapionie, że trzy dni leżał nie mowiąc, i o sobie nic nie czuiąc, czwartego dnia przemowił, i posłał pachole do kśiędza, aby z naświętßym Sakramentem do niego przyßedł, i zaś znowu mowę pamknął. Kśiądz będąc sam chory, pacholęciu Sakrament oddał, aby mu go imieniem iego podał. Serapion znowu przemowił, i widząc pachole przychodzące, rzekł: A idźieß synu? czyń coć sługa Boży rozkazał, i przyiawßy Sakrament, zaraz skonał. Widźiß iak pożyteczny iest w żywocie i w śmierći Sakrament naświętßy.

Euseb. l. 6. c. 43.

A o tych co rzeke? co nim gardzą? Epifaniuß powieda, że wypadaią z wiary, z łaski i z zbawienia. Krotkie słowa ale węzłowate, uchoway Boże, iuż to ostatnia, z wiary, z łaski, z zbawienia wypaść. O zachowayże nas tego Panie Jezu Chryste.

Wzgardźiciele. Wieczerzy Pańskiey.

Epiph. in Ancorat. Ambros.

Ambrozy S. zowie takowych: Krzywoprzysiężne zbiegi od obozow Pańskich, tu bowiem na ołtarzu Pan ktoremu przysięgli, i wiary dotrzymać obiecali, obozem swym lezy, a oni go opuścili. O iakie ßaleństwo, iakie zaślepienie waße, mizerni ludźie.

Wiem wymowki waße? Jedni z was mowią: śiła ich do stołu Bożego chodźi, a polepßenia nie znać. O mizerny człowiecze. Jeśli to do bliźnego baczyß, wiec śie ty polepß, a na brata twego nie patrz, wßak brzemienia iego nie poniesieß. Drudzy mowią: nie gotowem teraz. Odpowiedam: zawße maß bydź gotow. A kiedyby cie tak Pan Bog stracił z świata, cobyś czynił? Trzeći powiedaią: mam gniew z tym a z tym, nie godźi mi śie. Odpowiedam. Bedźie śie godźiło tylko śie poiednay. Nie bądź tak upornym, nie czekay, ażby bliźny twoy pierwey do ciebie przyßedł z ręką, z przeproßeniem, uprzedź go. Nie utracay dobra wiecznego, dla prerogatywy doczesney.

O ßczesliwiż wy będźiećie, ieśli według ustawy Pańskiey z przystoynym przygotowaniem, na każdy kwartał przynamniey, ten Boży stół nawiedźićie. O co też i proße, i upominam, i przestrzegam, chcećieli uyść i na tym i na onym świećie karania za to ćiężkiego.

A ty o naslodßy, nalaskawßy, namiłßy, nawdźięcznieyßy, nadrożßy Jezu, zmiłuy śie nad nami. Racz sam bydź pobudką do tego ludowi twoiemu, ktoryś krwią swoią nadrożßą odkupił, i nam wßytkim, abyśmy ćie często pożywaiąc, odpuśćenie grzechow, żywot wieczny, i nieśmiertelność otrzymali, Amen.

Na wielki Czwartek Drugie kazanie,

Ewanielia u Jana S. w 13. Rozd.

A przed świętem Wielkonocnym wiedząc Jezus, iż przyßła godźina iego, aby przeßedł z tego świata do Oyca: umiłowawßy swoie, ktorzy byli na świećie, aż do końca umiłował ie. A gdy była wieczerza, (a diabeł iuż był wrzućił w serce Judaßa, syna Symonowego, Iskaryoty, aby go wydał.) Wiedząc Jezus iż wßystko Oćiec podał do rąk iego, a iż od Boga wyßedł, i do Boga idźie: Wstał od wieczerzy, i złożył ßaty: a wziawßy prześćieradło, przepasał śie. Potym nalał wody do miednice, i począł nogi umywać uczniom, i ućierać prześćieradłem, ktorym był przepasany. Tedy przyßedł do Symona Piotra. A on mu rzekł: Panie, i tyż mnie maß nogi umywać? Odpowiedźiał Jezus, i rzekł mu: co Ja czynię, ty nie wieß teraz, ale śie potym dowieß. Rzekł mu Piotr: nie będźieß ty nog moich umywał na wieki. Odpowiedźiał mu Jezus: tezli ćie nie umyię, nie będźieß miał czaßki ze mną. Tedy mu rzekł Symon Piotr: Panie, nie tylko nogi moie, ale i ręce, i głowę. Rzekł mu Jezus: ktoć iest umyty, nie potrzebuie iedno aby nogi umył: bo czysty iest wßystek: i wy iesteście czystymi, ale nie wßyscy. Abowiem wiedźiał, ktory go wydać miał, dla tegoż rzekł: nie wßyscyście czystymi. Gdy tedy umył nogi ich, i wźiął ßaty swoie, uśiadßy zaśie za stoł, rzekł im: wiećież, com wam uczynił. Wy mie nazywaćie Nauczyćielem i Panem, a dobrze mowićie; bomći iest nim. Ponieważem Ja tedy umył nogi waße, Pan i Nauczyćiel, i wyśćie powinni iedni drugim nogi umywać. Abowiem dałem wam przykład, abyście iakom Ja wam uczynił, i wy czynili.

Jan. 6.

Na on czas, kiedy Krol Dawid skrzynie Pańską na mieysce iey prowadźił, wźiął na śie Efod lniane, i rzekł potym: Ja będę podleyßym, niźlim śie stał, i uniżeńßym w oczach moich; tym będę chwaleńßy. Niemal w tenże sposob postępuie sobie Pan Jezus, prawy Syn Dawidow w dźisieyßey Ewanielii. Bo oto słyßeliście, że złożywßy z śiebie odźienie, przepasał śie ręcznikiem, umywał nogi uczniom swoim.

O niesłychana pokoro. W ten czas służnie mogł z Dawidem mowić: Im bede podleyßym, niżlim śie stał, i uniżeńßym w oczach moich: tym bede chwalebnieyßy. Wielce śie był uniżył, gdy z nieba na świat przyßedł, i stał śie człowiekiem. Ale tu iuż daleko wiecey gdy nogi uczniom swoim umywał, czegoby żaden Pan słudze nie uczynił. A uczynił to z miłości ku nam, na przykład, żebyśmy iedni drugie miłowali, i iedni śie przeciw drugim z miłości uniżali. Mowmy o tym w imie Pańskie, rozdzielwßy te Ewanielią na cztery cząstki.

Jan. 16. Jan. 1.

W pierwßey ukazuie Jan S. dziwną a nieustawaiącą miłość Pana Jezusowe, ku wßytkim nam.

W drugiey niewymowną pokorę i uniżenie iego.

W trzeciey, przykładną z Symonem Piotrem rozmowę.

W czwartey, instrukcyą i naukę potrzebną, ktorą nie tylko Apostołom, ale i nam wßytkim podać raczył.

O słuchacze moi, ponieważ co czynił Pan Jezus, nam na przykład czynił, proßęż was wykładu tych cząstek, tym pilniey słuchaycie.

Pan Jezus pokory i miłości wierny nauczyciel, niech was sprawuie Duchem swoim S. aby wam te wßytkie nauki były ku zbudowaniu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

DZiwney a nie ustawaiącey miłości, ktorą Pan Jezus miał ku wßytkim nam, trzy okoliczności Jan S. przypomina. Pierwßa, o ktorym czasie? Druga, za iaką przyczyną? Trzecia, iako ią pokazał?

Pierwßa okoliczność zamyka śie w tych słowiech: Przed świetem Wielkonocnym. Obacz człowiecze wierny, o świecie Wielkonocnym pokazał Pan Jezus dziwną, a nieustawaiącą miłość swoie ku nam, daiąc iakoby znać, ieżliż chcemy bydź iey uczestnikami, abyśmy z grzechu w sprawiedliwość przez pokutę S. przechodźili. Bo to słowo Wielkanoc, w Zydowskim iezyku Paścha, w naßym Polskim znaczy przeyście. O ßczęśliwi ktorzy tak Wielkanoc obchodzą. Tak ią obchodził Piotr. Srodze wprawdźie w wielki Piątek zgrzeßył, gdy śie po trzykroć Pana a Dobrodźieia swego zaprzał ale za to płacząc gorzko pokutował. Patrzćież tedy abyście i wy Wielkanoc prawdźiwie obchodźili. Wy mowie ktorzy do stołu Bożego idźiecie. Pomnicie na to co Paweł ś. w dźisieyßey Epistole mowi: Ktoby pożywał chleba tego, abo pił z kielicha tego niegodnie, winien będźie ciała i krwie Pańskiey. Te słowa wykładaiąc Ambrozy S. mowi: Smierci Chrystusowey karanie mieć będźie, i, iakoby Chrystusa zabił, karan będźie ten, ktory niegodnie przystępuie. O iako śila takowych, ktorzy do stołu Bożego, bez Paschy, to iest bez przeyścia, bez przeniesienia z grzechow do uczynkow dobrych, idą: O iak ciężki Panu Bogu rachunek dać muszą.

Drugą okoliczność ukazuie i wyraża Ewanielista temi słowy: Wiedząc iż przyßła godźina iego, aby przeßedł z tego świata do Oyca. Przyczyna tedy była prescyencya albo wiadomość o śmierći. Wiedźiał że iuż za kilka dni umrzeć miał. Przeto tym wiecey i gorliwiey nas miłował, dawaiąc nam naukę, abyśmy przed śmiercią miłość pomnażali. Bo to pewna, kto w gniewie, w zaciężeniu iakim z świata zeydźie, zbawion bydź nie może.

Coż rozumiecie o tych, ktorzy nie tylko w gniewie do stołu Bożego chodzą, ale też i w gniewie umieraią. O nießczęśliwe ich paścha, nießczęśliwa Wielkanoc. Pewnie że ona ich śmierć nie będźie im przeyściem do żywota, ale przeyściem do wieczney śmierći.

Trzeciey okoliczności słuchaycie. Jan S. tak pißę: Umiłowawßy swe, ktorzy byli na świecie, aż do końca umiłował ie. O zaiste mu śie to przyznać muśi, że nas umiłował. Umiłował nas dwoiaką miłością.

Pierwßą w ustawie wieczerzy swoiey S. ukazał, na ktorey to wieczerzy karmi nas ciałem swoim i napawa krwią swoią, a my śie w iedno ciało i w iedne rzecz z nim obracamy, i iednym ciałem śie stawamy. O niewymowna miłości. Ktoryż kiedy pasterz owce swoie członkami swemi karmił? Wiele matek po porodzeniu dźiatki swoie mamkom karmić i wychowywać daią, czego on uczynić nie chćiał, ale nas karmi własnym ciałem swoim, i napawa własną krwią swoią a tak złącza nas i ziednacza z sobą. O namilsi Chrześćianie, ponieważ on nas tak uczćić i umiłować raczył, nie lenmyż śie do tego stołu iego. Izali nie widźićie, z iaką ochotą dźiatki małe do piersi śie maią, i z iaką ochotą pokarm z nich wyćiągaią. Nie z mnieyßą ochotą, i wy śie do tego pokarmu mieycie, a iako przy piersiach dźiatki łaskę Ducha S. wyssyćie.

2. W odkupieniu nas

Druga miłość okazał Pan Jezus w odkupieniu nas nędznych a grzeßnych ludźi, że dla nas ćiało swe naświetße wydał i krew swą nadrożßą przelał. O niesłychana miłości. O tey piße Paweł S. w Liście do Rzymian mowiąc: Bog zaleca miłość swoie ku nam, że gdyśmy ießcze grzeßnikami byli, Chrystus za nas umarł. O tak hoyney miłości iego ku nam słuszać, coż bedźiemy czynić. Piße Ksenofon, że Cyrus krol Perski, krola Armeńskiego syna, Tygranes rzeczonego, i z żoną poimał. Poimawßy pytał go, czymby żonę swą odkupić chćiał? a on rzekł: Barzo rad dam za nie zdrowie swoie. Co uśłyßawßy Cyrus, zdźiwił śie, i wolno obóie puścił. Potym pytał Tygranes żony, iakoby śie iey Cyrus podobał? Odpowiedźiała mu: nie na Cyrusam ia pogladała, ale na tego ktory rzekł, że mie zdrowiem swym chce odkupić. Obyżesmy tak czynili, a oczy swe nie na marność tego świata, ale na Pana Jezusa prawego oblubieńca, ktory nas własnym zdrowiem odkupił, obracali, gdyż tego on naywiecey po nas chce, abyśmy go miłowali. Ciężka rzecz mężowi, gdy widźi, że żona oń nie dba, ani go miłuie. Tak też Pana Jezusa, nie tak dolegały bicze, gwoździe, ciernia, iako niewdźięczność naßa, i to go nie miłuiemy. Ale dosyć o pierwßey części.

Rzym. 3.

Xenoph. in vita Cyri.

II. Cześć.

Wtorey cześci, opisuie Jan S. niewymowną pokorę i uniżenie Pana naszego, znowu we trzech okolicznościach. Pierwsza, kiedy? druga iako? trzecia, czemu nogi uczniom swoim umywał.

Okoliczności.

I. Kiedy?

Pierwsza wyraza temi słowy: Gdy iuż był diabeł wrzucił w serce Judasza syna Symonowego, Iszkaryoty, aby go wydał. Patrz a uważay to dobrze Chrześciański człowiecze, że diabeł był przyczyną Judaszowi aby Pana Jezusa wydał. A to przeto iż widział przeklętą chciwość i łakomstwo iego. Bo do czego kto skłonny iest, wnet mu szatan dopomoże. Judasz myślił o tym, iakoby pieniędzy dostał, ali mu wnet szatan droge do tego ukazał, żeby Pana swego wydał. On też zaraz się tego chwycił, i szedszy do naywyższych kapłanow, rzekł im: Coż mi chcecie dać, a ia wam go wydam? a oni postąpili mu trzydzieści srebrników. A widzy mu wielką łaskę i miłość Pan Jezus pokazał, że mu nie tylko nogi umywał, ale iako Orygenes i Chryzostom piszą, od niego począł ono umywanie nog. Słowa Chryzostomowe są: Nie się zda, że Chrystus napierwey wydawcy nogi umywał. Jeźliż tak, tedyć nas tu Pan Jezus swym przykładem uczy, nieprzyiacioły miłować i dobrze im czynić. Któż mogł bydź wietszym nieprzyiacielem iego, iako Judasz, a przecie mu nogi umywał, i od niego począł.

Chrysost. Hom. 56.

II. Jako?

Powtore słuchaycie, iako to umywanie nog odprawował? Ceremonie pięciorakie Jan S. wspomina.

Naprzod wstał Pan Jezus od wieczerzy. A to na przykład tobie Chrześciański człowiecze uczynił, upominaiąc cię, żebyś w ten czas, gdy do stołu Bożego masz iść, wstawał, opuszczaiąc przeklęte grzechy i nałogi swoie.

Wstawszy, złożył szaty swoie. Długich szat na on czas Żydowie używali. Zaczym kiedy abo w droge iść, abo co innego czynić miał, zapasie się albo składali, abo podpasowali. Pan Jezus także złożył z siebie szaty, żeby do oney posługi, do ktorey się brał, nie były przeszkodą. Znowu to tobie człowiecze wierny na przykład, gdy do stołu Bożego idziesz, składay z siebie starego człowieka, wedle onych słow Apostolskich: składaycie z siebie starego człowieka, a przyobleczcie nowego, ktory wedle Boga stworzon iest.

Efes. 4.

Złożywszy szaty, przepasał się rącznikiem, nam znowu na przykład żebysmy przepasowali biodra swoie, przez co znaczy się czystość ciała i wstrzemięźliwość od wszelkiey zmazy. Bo tak Gregoryusz pisze. Biodra przepasuiemy, kiedy cielesną pożądliwość przez wstrzemięźliwość ściskamy.

Przepasawszy się, wody nalał w miednice. Co też i z nas każdy czynić ma, wylewaiąc łzy przez skruche serdeczną, w miednice pokuty S. do czego nas prorok upominaiąc mowi: Wyley iako wodę serce twoie.

Thren. 2.

Nalawszy wody, umywał nogi uczniom, i ucierał ręcznikiem. O Aniołowie niebiescy, ktorzy chwalę iego i wielmożność od wiekow znacie, coście na ten czas czynili? Poyrzyćie na Monarche swego, pto się do nog Apostolskich schyla. O człowiecze wierny, gdybyś słońce i miesiąc i gwiazdy widział zstępuiące i pod ziemie się podkładaiące, prawdą żebyś się zdziwił? ale to dziwnieysza, że ten na ktorego imie skłania się wszelkie kolano, i niebieskie, i ziemskie, i piekielne, przed uczniami swemi, kolana swoie składa. Coż tu iuż za wymowke hardy a pyszny człowiecze znaydziesz? zsiadł kiedys Krol Niniwitski z stolice swoiey, pościł się, obłoki się w wor, a wszyscy go w tym naśladowali. A ciebie, o nasłodszy Jezu, zstępuiącego z nieba, i uniżaiącego się, nikt naśladować nie chce.

Phil. 2.

Potrzećie obaczćie przyczyny, czemu się Pan Jezus tak uniża, i czemu nogi uczniom swoim umywa? słuchay ziemio, czyni to Pan stworzyciel twoy z tych przyczyn.

Pierwsza, pospolićie wszelkie plugastwa, i wilgotności złe do nog się ściągaią, i do nich ze wszystkiego ciała zstępuią. O nog tedy Pan Jezus umywanie zaczął, daiąc znać, że nas od plugastwa grzechow naszych, krwią swą przenadrożną omyć i oczyścić miał.

1. Przyczyna.

Druga, nogi w Pismie S. znaczą powołanie i obcowanie każdego człowieka. A tak nogi umywa Pan Jezus, daiąc znać że wszystkie grzechy, ktore popełniamy w życiu i w obcowaniu, mocą krwie iego oczyszczone bydź miały, wedle onych słow Apostolskich: Krew Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.

2. Przyczyna. 1 Jan 1, 7.

Trzecia, chciał nas tej tu nauczyć Pan pokory S. żebysmy się iedni przed drugimi uniżali. Do czego i słowy upominaiąc mowi: Uczćie się ode mnie, bom cichy iest i pokornego serca. A my iako się w tym baczemy, sumnienie kazdego niech powie. Mowi Augustyn S. niechay się wstydzi człowiek bydź pyszny, dla ktorego Bog stał się pokornym.

3. Przyczyna. Matt. 11. August. alicubi.

Też oto są przyczyny umywania nog Apostolskich, ktore Pan Jezus odprawować raczył.

III. Cześć. Piotr wodzi zepsuie dwoiako.

W Trzeciey cześci przysłuchaymy się rozmowie, ktora miał z Symonem Piotrem. W tey rozmowie Piotr dwoiako grzeszy: naprzod in defectu, potym in excessu.

I. In defect. dwoiako.

Defekt Piotrow okazuie się ze dwoi rzeczy. Jedna że się zbrania, aby mu Pan miał nogi umywać mowiąc: Panie, i tyż mnie masz nogi umywać? Jakoby rzekł: Panie, ty będąc barankiem nieskalanym, masz umywać nogi mnie, ktorym iest człowiekiem grzesznym i plugawym. Tyś iest Syn Boga żywego, a ia mam iest Symon, syn Jonaszow. Tyś iest Stworzycielem, a ia mam iest stworzeniem. Odpowiedział mu na to Pan Jezus. Co ia czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potym dowiesz. Poszły cos te słowa na one rozmowę, ktorą miał Pan Jezus z Janem Chrzcicielem, gdy przyszedł do Jordanu, chcąc się chrzcić u Jana; zbraniał się Jan Chrzciciel mowiąc: Ja potrzebuię, abym był ochrzczony od ciebie, a Ty idziesz do mnie. Odpowiedział mu Pan Jezus: Zaniechay teraz: gdyż wiem tak przystoi na nas, abyśmy

Matt. 3. 14. 15.

wypełnili wßelką sprawiedliwość. Toć to było co Pan upatrował i tu w umywaniu nog Apostolskich, czego że Piotr nie widział, zgrzeszył in defectu.

2. Druga, tymże właśnie sposobem zgrzeszył też, gdy nie chce aby mu Pan nogi miał umywać, i iakoby się zaprzysięga mowiąc: Nie będzieß ty nog moich umywał na wieki. Dziwnać to była i wielka gorliwość w Pietrze, ale z porywczey presumpcyi Matt. 26. pośła, właśnie iako i owa: Choćbym miał z tobą i umrzeć, przecię się ciebie nie zapre. Słuchaycie co mu Pan Jezus na to odpowieda? Mowi mu: Jeśli cię nie umyie, nie będzieß miał cząstki ze mną, to iest, nie będzieß przypuszczon do społeczności ciała i krwie moiey. Twarde słowa. Uczy nas tu Pan, że ku przyięciu naświętszego Sakramentu, potrzeba nowey czystości, ktorą ono umywanie nog Cypr. Ser. de Lotione Pedum. znaczyło, iako Cyprian S. piße. Przeto też i Paweł S. w dzisieyßey Epistole napomina: Każdy się niech doświadczy. A tak kiedy się do Bożego stołu gotuieß, pomniy na to, że potrzeba nogi umyć, to iest grzechy przeßłe oczyścić, i proch ziemskich zabaw strząsnąć. Przestrzegam tedy, żaden Judaß, żaden iakomy, żaden okrutnik, żaden niemiłosierny, żaden iakokolwiek nieczysty, nie ma będź do tego stołu przypuszczony, a ieśliż za niewiadomością naßą (bo nie możem nikomu w serce patrzyć) idzie, tedy niegodnie te chwalebną świątość bierze, a zatym sąd i potępienie sobie przyymuie.

Z drugiey strony zgrzeszył też Symon Piotr, in Excessu, a to gdy mowi: Panie, nie tylko nogi moie, ale In fe. i ręce i głowę. A iako trudna rzecz moderować affekty naße. Bo albo mniey, albo więcey czynimy niżeli wola Boża niesie. Owdzie mowił Piotr: Nie będzieß umywał nog moich na wieki: A tu zaś: nie tylko nogi moie, ale i ręce i głowę. Mowi to nad wolą Bożą. A tak bądźmy ostrożni, żebyśmy w rzeczach Religii i nabożeństwa Chrześciańskiego, nie nad wolą Bożą nie czynili. Bo zgoła Vene superstycye, i zabobony wßelakie zwykły następować.

Słuchaymyż, iako Pan ten ekses Piotrow przyymuie? Korryguie Piotra i mowi: Ktoć iest umyty, nie potrzebuie iedno aby nogi umył. Uczy tu Pan Piotra, że posłuszeństwo nade wßytkie rzeczy przekładać mamy. O czym i Samuel Prorok Saulowi dał znać, mowiąc: Lepße iest posłuszeństwo niżeli ofiara. A iż tak iest, nie to czyńmy co się nam zda, ale co nam Pan Bog rozkazuie. Wola iego S. wßędzie niech przodkuie.

Już na ostatek obaczmy instrukcyą i IV. Cz. naukę potrzebną, ktorą Pan Jezus nie tylko Apostołom, ale i nam wßytkim daie. Umywßy Apostołom nogi wźiął na się odzienie swoie, siadł znowu i rzekł im: Wiecież, com wam uczynił? Wy mię nazywacie Nauczycielem i Panem, a dobrze mowicie, bomći iest nim. Ponieważem Ja tedy umył nogi waße Pan i Nauczyciel, i wyście powinni iedni drugim nogi umywać. Abowiem dałem wam

wam przykład, abyście iakom Ja wam uczynił, i wy czynili.

Obaczcie namilsi, samego nam ßiebie Pan Jezus w tym umywaniu nog Apostolskich przed oczy wystawił. Przeto troiaki przykład z niego bierzcie.

Pierwßy, przykład miłości, w tym że i Judaßowi nieprzyiacielowi swemu, nogi iako i drugim umywał. Czylibyś ty to na sobie przewiódł człowiecze? natura twoia do tego ociągna. Lecz chcesz li bydź prawdziwym Chrześcianinem, musiß się do tego nakładać. Bo co tu Pan przykładem swym po tobie wyciąga, to indziey wyraźnemi słowy mowiąc: Miłuycie nieprzyiacioły waße, błogosławcie tym ktorzy was przeklinaią, dobrze czyńcie tym ktorzy was maią w nienawiści, i modlcie się za temi ktorzy wam złość wyrządzaią, i prześladuią was. A osobliwie w ten czas gdy do stołu Bożego idziemy, nie ma bydź w nas gniewu i nienawiści bliźnego. Poiednać się z bliźnym, i ßczerze do ugody przystąpić potrzeba. Kto tego nie czyni, a nie pogodziwßy się z bliźnym do stołu Bożego idzie, niezbożnik iest, i nie ma żywota wiecznego w sobie mießkaiącego.

Drugi iest przykład pokory: Czyli to nie wielka, że się Pan nieba i ziemie, do nog stworzenia swego nachyla? Jeśli cię to do pokory nie wzrußy, iuż też nie wiem, czymby cię unizyć. Augustyn S. mowi: Jeśli się tak Boska chwała uniżyła, coż naßa krewkość czynić będzie? na ten przykład pomnieć by mieli owi, ktorzy ustawicznie mowią: iestem tak dobry iako kiedy i ten. Zaczym się przed bliźnym uniżyć nie chcą, powagi swoiey i iakieyś prerogatywy głupie przestrzegaiąc, a na to nie pomniąc co tu Pan mowi: Dałem wam przykład, abyście iakom ia wam uczynił, i wy czynili.

Trzeci iest przykład oczyścienia. III. Przykład oczyścienia. Maiąc Sakrament uczniom swoim podawać, pierwey ich umywa. Nam na przykład, gdy mamy do stołu Bożego iść, potrzeba nam umyć ręce ktoremi się ten Sakrament podaie, usta ktoremi się bierze, serce do ktorego się przyymuie.

Ręce naprzod potrzeba oczyścić. I. Ręce. Bo tak wola Jakub S. Oczyśćcie ręce grzeßnicy. A to właśnie należy Jak. 4. 8. Księży, ktorzy tym Sakramentem usługuią, żeby go czystemi rękoma ludziom podawali, czystemi mowię, nie od brudu, ktory się wodą i mydłem spędzić może, ale od drapieztwa, od lichwy, od przelania krwie i innych złych rzeczy, ktoremi ręce zmazane bywaią. Zaczym żaden drapieżca, mężobojca, lichwiarz, i iakokolwiek nieczysty te świątości, usługować nie ma.

Powtore, potrzeba oczyścić usta, II. Usta. od obmowy, od złorzeczeństwa, od obżarstwa. Obmowcy bowiem, złorzecznicy, obżercy, nie są godni w usta swe brać te świątość, ażby ie pierwey oczyścili. Do czego nas Pasterzow Pan Jezus upominaiąc mowi: Nie dawaycie psom, to, co Matt. 7. iest świętego, ani rzucaycie pereł waßych przed świnie. Psem kto? obmowny, potwarliwy, złorzeczliwy człowiek. Świnią kto? obżarty. O

iak

iak ćiężki rachunek daß Panu Bogu, ieżli takowym Sakrament Pański podaß.

3. Serce. Jerem. 7. Matt. 12. Potrzećie, potrzeba oczyśćić serce. Do czego Jeremiaß Prorok Boży upominaiąc mowi: Omyy od złośći serce twoie. A iż z serca myśli złe i grzechy wßelakie pochodzą, tedy i te wßytkie oczyśćić potrzeba. Pan Bog bowiem, Bogiem czystym będąc, sercem śie nieczystym brzydźi. O iak gorliwie potrzeba z Dawidem wołać: serce czyste stworz we mnie o Boże. Bieda tym ktorzy nie umywßy śie, do stołu Bożego idą, abowiem pod troiaką kaźń podpadaią: Pod ćielesną, pod dußną, i pod wieczną.

Ps. 51, 12. Kaźń nieczystych troiaka.

1. Cielesna. O ćielesney kaźni piße Paweł S. w dźiśieyßey Epistole w te słowa: Dla tego miedzy wami wiele iest słabych i chorych, i nie mało ich zasnęło. Karze Pan Bog chorobami i niemocami, nawet i śmierćią, tych co niegodnie do stołu Bożego idą.

1 Kor. 11, 30.

2. Dußna. Dußna kaźń iest, zatwardzenie w grzechu. Bo ßatan wyżßą moc nad grzeßnikiem bierze, ktory niegodnie Sakrament przyymuie. Zkąd o Judaßu Jan S. tak piße: A zaraz po oney ßtuczce chleba wstąpił weń ßatan. Choćiaż ona ßtuczka chleba nie była ćiałem Pańskim. A coż rozumieß o tym, ktory nie prosty chleb, ale ćiało Pańskie bierze. Augustyn S. przestrzega i mowi: Żaden złośnik do ćiała Chrystusowego niech nie przystępuie, aby tego, co Judaß znośił, nie ćierpiał.

Wieczna kaźń iest, że śie stawa winnym ćiała i krwie Pańskiey, to iest, będźie karan właśnie iako i Żydźi, ktorzy Pana Jezusa ukrzyżowali; bo i ten go znowu krzyżuie, ktory go niegodnie pożywa.

Co słyßąc namilśi, probuyćie a doświadczayćie śie, abyśćie czystemi usty i sercy te chwalebne taiemnice przyymuiąc, poćieszenie na dußy i na sumnieniu odnieśli, i żywot wieczny otrzymali.

A ty o chwalebny Panie Jezu, zwierćiadło iedne cnot wßelakich, sposob nas do tego, wßakieśmy w mocy twoiey odkupiłeś nas nadrożßą krwią swoią, uczyńże nas uczestniki łaski twoiey ś. a day abyśmy ćie w żywoćie i w śmierći naśladowali. Amen.

Na wielki Piątek czyta śię Passya, To iest, Hystorya o męce i śmierći Pana naßego Jezusa Chrystusa, ze czterech Ewanielistow zebrana: a od Nieboßczyka Autora na śiedm częśći z wykłady swemi porządnie rozdźielona, znayduie śię w II częśći teyże Postylle Chrześćiańskie.

Na

Na Dźień wielkonocny,

Ewanielia o zmartwychwstaniu Pańskim u S. Marka Rozd. 16.

A Gdy minął sabbat, Marya Magdalena, i Marya matka Jakubowa, i Salome, nakupiły wonnych rzeczy, aby przyßedßy namazały go. A barzo rano pierwßego dnia po sabbaćie, przyßły do grobu gdy weßło słońce. I mowiły do śiebie: ktoż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? (A poyrzawßy, uyrzały iż był kamień odwalony) bo był barzo wielki. I wßedßy w grob, uyrzały młodźieńca, śiedzącego na prawicy, odźianego ßatą białą: i ulękły śie. Ale im on rzekł: nie lękayćie śie; Jezusa ßukaćie onego Nazareńskiego, ktory był ukrzyżowany: wstał z martwych, niemaß go tu: oto mieysce, gdźie go było położono. Ale idźćie, a powiedźćie uczniom iego i Piotrowi, że was uprzedza do Galilei; tam go oglądaćie, iako wam powiedźiał.

Jaka odmiana, Chrześćianie w Panu mili? Dźiś trzeći dźień, gdy na krzyżu umierał Zbawićiel świata, słońce śie zaćmiło, a potym gdy skonał, zasłona śie kośćielna przepadła, źiemia zadrżała, opoki śie padały, i groby umarłych otworzyły śie. Nie było na ten czas nic wesołego. Bo i w ludźiech serca śie kraiały, że od wielkiego strachu i boiaźni, biiąc śie w pierśi, Bogu chwałę oddawali. Nie wspominam onego ćiężkiego żalu naświętßey matki Bożey, opußczam on gorzki płacz Pań bogoboynych, ktorym Pana niewinnego z miasta prowadźiły, i z daleka stoiąc, męki iego niewinney litowały. Załosny i pamiętny był ich wielki Piątek. Lecz dźiś, iuż chwała Bogu po oney żałobie, nowa radość, nowe wesele następuie. Dźiś bowiem pożarta iest śmierć w zwyćięstwie, dźiś on ukrzyżowany i od wiela wiernych opłakany Pan Jezus piekło zwoiowawßy, z grobu w ćiele uwielbionym wyßedł. Dźiś nas upewnił, że grzechy naße zgładźił, śmierć umorzył, czarta zwyćiężył, piekło zburzył, i utracone dobra znowu nam przywroćił. A tak nie dźiw że wßytko stworzenie radość swoie w ten czas pokazało. Przedtym zaćmiło śie było słońce, i wßytkę źiemię ćiemnośćiami okryło, a dźiś w dwoistey iasnośći radość i wesele swoie ukazało, skoro iedno słońce sprawiedliwośći z ćie-

mnego grobu wyßło, i iasnośćią uwielbionego ćiała świątu świecić poczęło. Ziemia też, ktora przedtym od wielkiey żałości drżała, dźiś usta swe otworzywßy, ćiała ludźi S. dawno zaśnionych z grobu wypuśćiła. A Panie one, ktore w wielki Piątek od płaczu hamować śie nie mogły dźiś słyßąc o zmartwychwstaniu iego, smutku i żałości zapomniały. Dźiś tedy raduymy i weselmy śie wßyscy. Dźiś bowiem woła na nas Dawid: Tenći iest dźień, ktory Pan sprawił, raduymy i weselmy śie weń. Czyńmyż to tedy dźiś, a wßakże nie ćielesnym, ale duchownym weselem, nie przeto że śie mieso do nas wrocilo, a post minął, ale przeto, żeśmy iuż pewni odkupienia naßego, ponieważ Pan Jezus zmartwychwstał i pewnie śmierć zwyćiężył. Do tego niech nam pobudką będźie dźisieyßa Ewanielia, w ktorey mamy trzy ćześci.

W pierwßey, pobożne przedśiewźięćie niektorych niewiast, ktore śie wybrały, aby grob Pański nawiedźiły, i ćiało iego namazały.

W drugiey, przyyśćie ich do grobu, gdźie uyrzawßy Anioła, zlękły śie i strwożyły sobą.

W trzećiey pośieśe, ktorą im Aniol dał, oznaymuiąc, że Pan prawdźiwie zmartwychwstał.

O tych trzech ćząstkach na ten czas mowić chće: O powolne tedy i łaskawe ußy proßę.

Pan Jezus, przez chwalebne zmartwychwstanie swoie, niech do rego sposobi i przygotuie ußy i serca nasze, Amen.

Uczyńmy dźiś duchowną przechadzkę Chrześćianie mili, podźimy społu myślami nabożnemi, przed miasto Jerozolimskie ku ogrodowi, gdźie Pan leżał, a obaczmy pobożne przedśiewźięćie niektorych S. niewiast, ktore śie wybrały, aby grob Pański nawiedźiły, i ćiało iego pomazały. Stańćież tu proßę, a obaczśie naprzod, wiele ich było, i iako ich zwano? Potym, po co? Wiec, o ktorym czasie do grobu przyßły? A naostatek, co z sobą w drodze rozmawiały.

Wieleż ich było? Marek S. powieda że trzy. Pierwßa była Marya, ktorą zwano Magdalena, że była z miasteczka Magdalu rodem, ktore leżało w pokoleniu Neftalim nad morzem Galileyskim. Druga była Marya także matka Jakuba mnieyßego, brata Symona, Judy i Jozego, a ta była siostra Maryi matki Pańskiey. Trzećia była Salome, matka synow Zebedeußowych, siostra Jozefa z Nazaret. Oto te trzy niewiasty zmowiły śie z sobą, żeby nawiedźiły grob Pański, i namazały ćiało iego. Lukaß S. przydawa do nich ezwartą imieniem Johanne, jone Chuzego starosty Herodowego, ktora że była maietną, służyła Panu z maietności swoich. O świete a Bogu mile towarzystwo, o uczćiwa społeczności. Spikneły śie z sobą te S. niewiasty, nie po to, żeby z drugich wzorki wybierały, abo o nowych strojach radźiły: ale żeby miłość one, ktorą za żywota Panu naßemu odawały, i po śmierći oświadczyły. Uczmyż śie tedy naśladować towarzystwa

rzystwa ś. a Pana Boga śie boiących ludźi, tam śie żaden nie zepśuie, ale owßem ze ziego dobrym stanie.

Powtore słuchaymy po co ßły? Aby przyßedßy namazały Jezusa. Był ten zwyczay na on czas w kraiach Oryentalnych, że ćiała umarłych chedogo umywßy, maśćiami drogimi mazano, aby tym dłużey trwały. Bo one maści korrupcyi i sprochniałości nie dopußczały. Zkąd o Alekśandrze pißą, że śie ćiało iego do trzech set lat nie narußyło. Według tego tedy zwyczaiu, idą i te ś. niewiasty do grobu, aby namazały ćiało Pana naßego. O błogosławione niewiasty. O iaka ich ku Panu Jezusowi miłość? Miłowały go za żywota, nie odstąpiły przy śmierći, i po śmierći też oto miłować go nie przestały. Za żywota naśladowały go z Galilei, a opuśćiwßy oyczyznę i przyiaćioły swoie, bawiły śie przy nim, służąc mu z maietności swoich, i dodawały potrzebiemu i uczniom iego. Przy śmierći zaśie wielką miłość swoie w tym okazały, że gdy go uczniowie opuśćili, a niektorzy śie go zaprzeli, onego przećie nie odstąpiły, ale i przy śmierći, i przy pogrzebie iego były. Po śmierći też oto miłować go nie przestały, chcąc mu posługę ostatnią wyrządźić, i ćiało iego naświetße maśćiami drogimy namazać. A co nie mnieyßa, nic śie nie odstraßyły ani boiaźńią Książąt, i przełożonych swoich, ani żołnierzy zbroynych, ani grobem pilnie opatrzonym i zapieczętowanym, ani kamieniem wielkim, ani nocnemi ćiemnośćiami, ani pracą, ani nakładem na one drogie maści. A choć dobrze wiedźiały, że iuż ćiało iego S. od ludźi zacnych, zwłaßcza od Nykodema i Jozefa, dobrze namazane i opatrzone było, chćiały też i one przećie powinność swoie oświadczyć. Miłuiącemu bowiem zda śie iakoby nic nie czynił, gdy sam nie uczyni czego temu, ktorego miłuie. Ućzćież śie namilsi, iak stale i stateczne Pana Jezusa i miłować, i wyznawać maćie, nie tylko w bezpieczeństwie, ale i w prześladowaniu, chcećieli abyście z temi niewiastami korone chwały wiekuistey otrzymali.

Potrzećie słuchaymy, o ktorym ćzasie do grobu przyßły? przyßły rano, gdy iuż słońce weßło, nazaiutrz po Sabbaćie, to iest, w niedźiele. Rychley nie mogły. W wielki Piątek ießcze śie były nie nagotowały. W Sabbat nie mogły. Bo śie nie godźiło. A tak czekaią ażby Sabbat minął. Po Sabbaćie nazaiutrz ranniuśieńko poßły do grobu. O chwały godny postępku. Ucza nas znowu te S. niewiasty, żebyśmy z dobremi uczynkami nie czekali. Zaraz prędko czyńmy, co mamy czynić, a zwłaßcza co ma bydź na chwałę Bożą, na co wierze śiła ich nie pomni. Jedni mowią: Poczekam aż mie Pan Bog lepiey wspomoże, ießcze teraz nie mam nic nazbyt, z czegobym mogł kośćiołowi dobrze uczynić. O mizerni a niebaczni ludźie, a wieećież ieźli iutra doczekaćie? drudzy zaśie odkładaią aż na ostatni stopień: iuż ia, mowią, w Testamencie kośćioła, śpitalu, ubogich, nie zapomnię: a nie upatrzą tego, że dźiś umrzeć mogą, gdyż rozmaite są przypadki śmierći,

za ktoremi do Testamentu, do rozprawy domu i sumnienia człowiek przyyść nie może. Przeto co maß wolą czynić, czyń rychło, by snadź śmierć nie zaßła, i nie przeßkodźiłać w przedsięwzięciu twoim.

IV. Rozmowa ich.

Poczwarte, słuchaymy rozmowy, ktorą z sobą miały idąc do grobu. Wiedźiały dobrze, że drzwi grobowe kamieniem wielkim w wielki Piątek przywalone były, przetoż radząc śie miedzy sobą mowią: Ktoż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? Takći zawße człowiekowi pobożnemu w przedsięwzięciu iego kamień na zawadźie leży. Naydźieß człowieka sumnienia dobrego, ktory widząc nedznego a ubogiego brata, mysli sobie: Radbym go opatrzył, iedno śie boie, by snadź i mnie samemu nie dostało. Kamień to. Odwali go Pan Bog, iedno ty do ratunku brata ubogiego przystąp, w przedsięwzięciu twym nie ustaway. Boto i te S. niewiasty skoro do grobu przyßły, nalazły kamień ode drzwi grobowych odwalony. Toż śie i tobie stanie, za pomocą Boża, w każdey sprawie i przedsięwzięciu twoim, ktore zmierza abo ku chwale Bożey, abo ku dußnemu zbawieniu, abo ku ratunkowi bliźnego, odwali Pan Bog kamień i wßelakie zawady, ktoreckolwiek ku ekskucyi sprawy pobożney są przeßkodą.

Kamień grobowy wßedy.

Lecz podźimy do wtorey cześćie.

II. Część.

Opisuie nam tu Ewanielista, przyyście onych S. niewiast do grobu, i ukazuie naprzod, że weßły w grob. Potym, że tam uyrzały Anioła. A naostatek, że śie zlękły.

Okoliczności.

Naprzod tedy weßły w grob, bo był z opoki wykowany, że tam i wnieść i stanąć mogł. Wchod do niego był ze wschodu słońca. Konstantynus Cesarz, zbudował tam potym kościoł, ktory po kilka razy Poganie spustoßyli, a naostatek i z grobem wniwecz obrocili. Zaczym grob ktory tam teraz pokazuią, nie iest on dawny, ale nowo od Mnichow Greckich na onymże mieyscu zbudowany. Do onego tedy grobu weßły te ś niewiasty, o iaka ich śmiałość. Oto żaden ich strach nie zdiął, ani im był przeßkodą, aby tego, co umyśliły, wykonać nie miały. Takći to bywa, temu ktory śie w Panu Jezusie ßczyrze zakocha, nic nie iest straßnego. Szedłby człowiek takowy i w ogień. O dałżeby nam to Pan Bog, żebyśmy podobną miłością ku Panu temu zapaleni byli, a żadney śie rzeczy nie lękali, wiedząc że bez iego naświetßey woli nic śie nam złego stać nie może. Słuchayćie Dawida co o tym mowi: Panie choćbym chodźił w dolinie ćienia śmierći, tedy śie iednak nie bede bał nic złego, bowiemeś ty iest ze mną.

I. Wßedzi grob.

Potym wßedßy w grob uyrzały młodźieńca śiedzącego na prawicy odźianego ßatą białą. O przedźiwna sprawo Boża. Ten młodźieniec był ći Anioł, ktory w swey postawie ukazuie nam pożytki Pańskiego zmartwychwstania.

Euch. in vita Constant. cap. 1.

II. Uyrzały Anioła.

Biała a świetna ßata, w ktorey śie ukazał, znamionuie zwyćiestwo Pana Jezusowe, ktore nad grzechem, ßatanem i śmiercią, otrzymał. O tym zwyćiestwie powiedźiał był Pan Bog przez Proroka Ozeaßa, te słowa: bede zginieniem twym o śmierći, a zburzeniem twym, o piekło. Otoż śie iuż temu dosyć stało, z tym zwyćiestwem Pan z grobu wyßedł, ktore oświadczaiąc Anioł w świetney śie ßacie ukazał. śmiercią bowiem swoią śmierć naßę Pan umorzył, a zstąpieniem swym do piekła, piekło zwoiował i zburzył, wiernym swoim na pocieche, aby wiedźieli, że niemaß potępienia żadnego tym ktorzy są w Chrystusie Jezusie. I ztądże ono tryumfuie Paweł S. mowiąc: Połkniona iest śmierć w zwyćiestwie. Gdźiez iest o śmierći bodźiec twoy? gdźiez iest o piekło zwyćiestwo twoie. Niech bedźie Bogu dźieka, ktory nam dał zwyćiestwo przez Pana naßego Jezusa Chrystusa.

I. Cor. 15. 54. 55.

III. Zlękły śie.

Przez śiedzenie Anioła po prawey stronie, znaczy śie chwała nieśmiertelna, ktorey dostąpił Pan Jezus, i maią z nim dostąpić wßyscy wierni iego. O czym Apostoł piße w te słowa: Bog ktory iest bogaty w miłosierdźiu, dla wielkiey miłości swey, ktorą nas umiłował: i gdyśmy byli umarłemi w grzechach ożywił pospołu z Chrystusem, ktorego łaską iesteśmy zbawieni.

Ephes. 2. 4. 5.

Młodość Anielska znamionuie uwielbienie i odnowienie ćiała Pana Jezusowego, tak że też i ćiał naßych po zmartwychwstaniu, o czym w liście do Filippensow tak Apostoł piße: Oczekiwamy z nieba Zbawićiela Pana Jezusa Chrystusa, ktory przemieni ciało naße podłe, aby śie podobne stało chwalebnemu ciału iego, według skutecznej mocy, ktorą też wßystkie rzeczy sobie podbić może.

Phil. 3. 20. 21.

A iż tak iest, ktoraż wietßa pociecha nedznemu człowiekowi bydź może, iako, od grzechu, od ßatana, od śmierći, od piekła prawdźiwie wyzwolonym bydź? ktora wietßa radość, iako o dostąpieniu wieczney ßczęśliwości i krolestwa niebieskiego pewnie wiedźieć? ktore wietße wesele iako iuż pewnie w dźień ostateczny zmartwychwstać? tegoć nas wßytkiego Anioł w swey postawie uczy.

Naostatek, uyrzawßy Anioła one Panie S. zlękły śie. A nie dźiw, bo iako Matteuß S. przypomina: weyrzenie iego było iako błyskawica. A ieźliż śie one ulękły z widzenia Anioła dobrego, co rozumiećie iako śie ulękną grzeßnicy, z widzenia złych Aniołow, gdy w straßney postawie koło nich stanę. W ten czas wypełnią śie nad nimi one słowa: Boiaźń i drżenie przyßło na mię. Przeto tak śie sprawuymy, żebyśmy widzenia i towarzystwa S. Aniołow Bożych godnemi bydź mogli.

Matth. 28. 3.

To z strony wtorey cześći kazania.

III. Część. Okoliczności.

Trzecia i ostatnia cześć zamyka w sobie te okoliczności. Pierwßa, Anioł Marye strwożone cießy. Druga, oznaymuie im zmartwychwstanie Pańskie. Trzecia, ukazuie mieysce gdźie leżał Pan. Czwarta, odsyła ie do innych zwolennikow. Piąta, cießy ie, że go oglądać miały.

1. Cießy.

Naprzod tedy mowi Anioł: nie lękaycie śie. To tak zawße Aniołowie S. niezwyczayną postaćią swoią ludźie strwożywßy, zarazem cießyli.

Luk. 1, 13. Na on czas kiedy Anioł Gabryel Zacharyaßowi zwiastował poczęcie Jana Chrzćićiela, zlękł śie, i boiaźń przypadła nań, ali go Anioł zaraz
Luk. 1, 30. pocießył, mowiąc: Nie boy śie Zacharyaßu, abowiem wyßłuchana iest modlitwa twoia. Pannie Maryi także, gdy zwiastował poczęcie Syna Bożego, zlękła śie gdy wßedł do niey, ale iey rzekł Anioł: nie boy śie Marya, abowiem znalazłaś łaskę u Boga. Pasterze też uyrzawßy Anioła, zlękli śie boiaźnią wielką, i rzekł im Anioł: nie boyćie śie. Także i tu widząc boiaźliwe niewiasty mowi: Nie lękayćie śie, daiąc znać, że on dzień, ktorego Pan zmartwychwstał, nie był dzień smętku, ani boiaźni, ale dzień wielkiego wesela, dzień wielkiey pociechy, dzień ktory umarłe ożywia.
Max Ser. de Ros. Dziś tedy raduy śie każdy wierny Chrześćiańśki człowiecze. Dziś bowiem, iakośmy w Adamie wßyscy byli umarli, takieśmy w Chrystusie, wßyscy są ożywieni.

II. Oznaymuie zmartwychwstanie. Powtore, oznaymuie Anioł zmartwychwstanie Pańskie i mowi. Jezusa ßukaćie onego Nazareńskiego, ktory był ukrzyżowan: Wstał zmartwych, niemaß go tu. Otoż Aniołowie stali śie napierwßemi kaznodzieymi zmartwychwstania Pańskiego, właśnie iako i narodzenia. A to dla tego, iako Dyonyzyuß pißę, ponieważ te rzeczy, ktore nad ludzie są, przez Anioły maią bydź oznaymowane ludziom, aby tak zachowany był porządek miedzy Anioły Bogu bliższemi, a miedzy ludźmi od Boga odległemi. Mowi tedy naprzod
De Cœl. Hier. c. 2.

Anioł: Wstał z martwych. Day Boże, aby o każdym z nas mogło śie dziś mowić. Wstał z grobu grzechow swoich do nowego żywota, z pychy do pokory, z łakomstwa do ßczodroby, z zazdrości do miłości, z gniewu do pokoiu, z przeklęctwa do modlitwy. O błogosławione powstanie. Lecz mało tych, coby ßczyrze powstać mieli. Idą niektorzy do Bożego stołu, ale bez poprawy i polepßenia żywota swoiego. Daley mowi Anioł: Niemaß go tu. Tych słow naćiągaią niektorzy, przećiw prawdziwey obecności ciała i krwie Pańskiey w Sakramencie Wieczerzy iego ś. chcąc pokazać, że ciałem swoim Pan Jezus nie może bydź tylko na iednym mieyscu, zaczym ani w Sakramencie, ani nigdziey na ziemi, procz nieba, dokąd wstąpił, przytomny bydź nie ma. Na co odpowiedam, i pozwalam, iż Pan Jezus tym obyczaiem iako przed tym naturalnie, widomie i dotkliwie na on czas w grobie nie był, i była tego potrzeba, zwłaßcza, aby pokazał, iż prawdziwie zmartwychwstał. Zaczym go też niewiasty w ten sposob w grobie nie nalazły: lecz żeby niewidomie i nad przyrodzenie nie mogł, abo nie miał bydź, tego mi nikt nie pokaże, gdyż, dla ziednoczenia bostwa z człowieczeństwem w iedne osobe, iest wßedźie, gdźie chce, i gdźie tego potrzeba, nie tylko wedle bostwa, ale i wedle człowieczeństwa, ktore dwie naturze tak z sobą złączone są, że iedna bez drugiey bydź nie może, czego też tu Anioł żadną miarą nie neguie. Przeto Paßazyus ciało Pańskie zo-
Sco.
Nes-tor.

wie, Ciałem pełnym wßechmocności, wßędźie przytomnym, wßędźie wßytko napełniaiącym.

Potrzećie ukazuie mieysce gdźie leżał Pan i mowi: Oto mieysce gdźie go było położono. Temi słowy okazuie istotę i prawdę zmartwychwstania iego, zwłaßcza że śie prawdźiwie z mieysca onego rußył. Co wiec mamy pamiętać przeciw heretykom niektorym. Pierwßy był Ceryntus, ktory zgoła negował zmartwychwstanie Pańskie, powiadaiąc że i do tey godźiny ieszcze nie wstał z martwych. Drugi Marcyon i Manes, ktorzy powiedali, że śie zmartwychwstanie Pańskie w omamieniu działo. Trzeći powiedali, że inną postać powietrznego ciała na śie przyiął, ktore było tak subtelne iak powietrze. Czwarći zaś, że dußa tylko nie ciało wstało z martwych. Niektorzy też mowili, że według bostwa tylko zmartwychwstał i do nieba wstąpił, ciało i duße w ziemi zostawiwßy. Tych wßytkich zbiia tu Ewanielista, gdy mowi: Oto mieysce gdźie go było położono. A toć służy ku wielkiey pociesze naßey. Bo ieśliż Pan pewnie a prawdźiwie zmartwychwstał, tedy i my prawdźiwie zmartwychwstaniemy. Zmartwychwstanie bowiem Pańskie, iest kluczem powßechnego zmartwychwstania, mowi Tertullian S. Tym śie cießył Job S. mowiąc: Wiem iż Odkupićiel moy żywie, a iż w ostateczny dzień nad prochem stanie. A choć ta skora moia roztoczona bedźie, przećie w ciele moim oglądam Boga. Ktorego ia sam oglądam, i oczy moie uyrzą go, a nie inny.
Nes-tor.

Poczwarte, odsyła Anioł niewiasty do zwolenikow i mowi: idźćie, powiedźćie uczniom iego i Piotrowi. Obaczćiez iaka iest moc pokuty S. Piotr niepomału był zgrzeßył, gdy śie potrzykroć Pana zaprzał, ale za on grzech żałował i gorzko płakał. Inni zwolenicy także. Przetoż rozkazuie im Anioł oznaymić zmartwychwstanie Pańskie, aby śie w smutku swoim i żalu ućießyli. Wiec że Piotr zaprzeniem swym wypadł był z zebrania innych zwolenikow, umyślnie dokłada, i Piotrowi, daiąc znać, że za pokutą do innych zwolenikow miał bydź przyłączony. A tak widźimy tu, że za pokutą każdy grzech człowiekowi może bydź odpußczony, bo iako Hyeronim mowi: Przeßłe grzechy nie ßkodzą, ieśli śie tylko grzeßnikowi nie spodobaią. Podźćiez tedy grzeßnicy. Oto i wam należy Pan Jezus z zasługami swemi, z pociechą swoią, z zbawieniem nabytym.
IV. Odsyła do zwolenikow.
Hieron.

Naostatek iuż mowi Anioł do nich: On was uprzedźi do Galilei. Tam go oglądaćie, iako wam powiedział. Temi słowy ukazuie nam pod figurą Anioł, co nam potrzeba czynić, chcemyli bydź uczestniki Pańskiego zmartwychwstania, zwłaßcza, abyśmy z nim duchownie zmartwychwstali. Galilea wykłada śie przeniesienie albo przeprowadzenie: Przetoż iako śie Pan Jezus przeniosł z śmierći do żywota, z ziemie do nieba, tak śie i my za nim duchownie przenosić mamy, z cnoty w cnotę, z grzechu w sprawiedliwość postępuiąc, i więcey śie do grzechu nie wracaiąc.
V. Cießy ich, że Pana oglądać miało.
Galilea co znaczy?

O nie-

O nießczesliwi ludźie, ktorzy w obżarstwach i pijaństwach, w ćielesnościach, w gniewiech, lichwach, drapieństwiech, i innych grzechach rozlicznych przećiw sumnieniu leżą, i powstać z Panem Jezusem nie chcą: ano Pan dla tego umarł i zmartwychwstał, abysmy grzechom umieraiąc, sprawiedliwości żyli.

A iż tak iest, uczyńmyż przeniesienie Duchowne, z ćiała do ducha, z niezbożności do pobożności, a tak dopiero staniemy sie uczestniki Pańskiego zmartwychwstania.

A ty, o Jezu Panie, Jezu pobożny, Jezu dobry, ktorys raczył umrzeć dla grzechow naßych, i zmartwychwstać dla usprawiedliwienia naßego, wspomagay nas z łaski swoiey świętey, wßakies głowa naßa, abysmy teraz duchownie, ku żywotowi duchownemu, a potym też i ćielesnie w dzień ostateczny ku wiecznemu zmartwychwstali, i tam ćie, o pociecho naßa iedyna, oglądali, Amen. w chwale twoiey wiekuistey, Amen.

Na Niedźiele Wielkonocną Drugie kazanie, Ewanielia u Jana S. w 20. Rozd.

A pierwßego dnia po sabbaćie, Marya Magdalena przyßła rano do grobu, gdy ießcze było ćiemno, i uyrzała kamień odwalony od grobu. I bieżała a przyßła do Symona Piotra, i do onego drugiego ucznia, ktorego miłował Jezus, i rzekła im: wźieli Pana z grobu; a nie wiemy gdźie go położyli. Tedy wyßedł Piotr, i on drugi uczeń a ßli do grobu. I bieżeli oba społem; ale on drugi uczeń wyścignął Piotra, i pierwey przyßedł do grobu. A nachyliwßy sie, uyrzał leżące prześćieradła: wßakże tam nie wßedł. Przyßedł też i Symon Piotr, idąc za nim, i wßedł w grob, i uyrzał prześćieradła leżące: I chustkę, ktora była na głowie iego; nie z prześćieradły położoną, ale z osobna na iednym mieyscu zwiniona. Potym wßedł i on drugi uczeń, ktory był pierwey przyßedł do grobu; i uyrzał, a uwierzył. Abowiem ießcze nie rozumieli pisma, iż miał zmartwychwstać. I odeßli zas oni uczniowie do domu. Ale Marya stała u grobu, na dworze płacząc. A gdy płakała, nachyliła sie w grob. I uyrzała dwu Aniołow w bieli siedzących; iednego u głowy, a drugiego u nog, tam gdźie było położone ciało Jezusowe. Ktorzy iey rzekli: niewiasto, czemu płaczeß?

płaczeß? rzekła im; iż wźieli Pana mego, a nie wiem gdźie go położyli. A to rzekßy, obrociła sie nazad, i uyrzała Jezusa stoiącego; lecz nie wiedźiała iż Jezus był. Rzekł iey Jezus! niewiasto, czemu płaczeß? kogo ßukaß? a ona mniemaiąc żeby był ogrodnik, rzekła mu: Panie, ieźliś go ty wźiął, powiedz mi, gdźieś go położył, a ia go wezmę. Rzekł iey Jezus: Maryo! Ktora obroćiwßy sie, rzekła mu: Rabboni: co sie wykłada, Nauczycielu. Rzekł iey Jezus: nie dotykay sie mnie, bom ießcze nie wstąpił do Oyca mego; ale idź do braći moiey, a powiedz im: wstępuię do Oyca mego i Oyca waßego; i do Boga mego i Boga waßego. Tedy przyßła Marya Magdalena, oznaymuiąc uczniom, że widźiała Pana, a że iey to powiedźiał.

Nie dźiwuie sie, namilsi Chrześćianie, że Marya Magdalena z taką pilnością do grobu Pańskiego idźie, i z takim płaczem ćiała iego naświetßego ßuka. Abowiem kto sie raz w tym Panu statecznie zakocha, i w żywoćie i w śmierći puścić sie go nie może. A kto go ßczyrze miłuie, i zachowuie przykazania iego, do tego sam Pan Jezus przychodźi, i mießkanie w sercu iego czyni. Przetoż i Marya Magdalena wiedząc grob, gdźie Pan leżał, kosztu na maści nie żałuie, nie żałuie i prace, bieży do grobu, aby namazała ciało Pana swoiego wedle zwyczaiu Żydowskiego. Nie czeka też ażby był dzień, ale przede dniem poki ießcze ćiemno było idźie, i uyrzawßy kamień odwalony ode drzwi grobowych, ktory był Anioł Pański odwalił, bieżała i powiedźiała o tym Piotrowi z Janem, że Pana w grobie nie było. Oni przyßedßy, nie naleźli nic, iedno prześćieradła i chustę, ktora była na głowie iego. A Marya stoiąc nad grobem płacze. Alli w onym płaczu uyrzała Anioły, uyrzała i samego Pana, ktory odesłał ią z ućießną nowiną do Zwolennikow swoich. Mowmy o tym na ten czas, rozdźieliwßy wßytkę tę hystoryą na trzy części.

W pierwßey oglądamy Maryą Magdalenę.

W drugiey Anioły siedzące w grobie.

W trzećiey Pana Jezusa z martwych wzbudzonego.

Proßę o powolne ucho: maćie czego słuchać.

Pan Jezus, niech nam okaże twarz łaskawą, w użyczeniu darow swoich S. tak w mowieniu, iako i w słuchaniu, Amen.

I. Część.

Naprzod słyßemy tu, że nazaiutrz po Sabbaćie, to iest w niedźiele, gdy ießcze ćiemno było, przyßła Marya Magdalena do grobu, aby namazała ciało Pańskie. I to wielkie nabożeństwo i miłość ku Panu Jezusowi w tey niewieście ś. ktora nie słowy tylko, ale wielkimi i znacznemi uczynkami okazuie. Bo miłowała Pana

Miłość Maryi Magdaleny ku Panu za żywota.

Jezusa za żywota, nie odstąpiła go przy śmierći, i po śmierći oto miłować go nie przestała. Za żywota naśladowała go z Galilei, a opuściwszy oyczyzne i przyiaćioły swoie, bawiła śie przy nim, słuchaiąc zawsze słowa i nauki iego. Przy śmierći zaśie iego wielką miłość swoie w tym okazała, że gdy uczniowie iego wszyscy ućiekali, a niektorzy śie go i zaprzeli, ona go przećie z towarzyszkami swemi nie odstąpiła. A naostatek i po śmierći go miłować nie przestała, gdy mu oto ostatnią posługe wyrządzić, i ćiało iego S. maśćiami kosztownemi namazać usiłowała.

Przy śmierći.

po śmierći

O zaiste iest to chwalić i z podźiwieniem przyymować w tey niewieście S. Jzali i to nie wielka? W przedśiewźięćiu swoim nie odstraszyła śie nic, ani boiaźnią książąt i przełożonych swoich, ani żołnierzow zbroynych, ani grobem pilnie opatrzonym, ani kamieniem wielkim, ani nocnemi ćiemnościami, ani pracą i nakładem na one drogie maści. A choć dobrze wiedźiała i widźiała, że iuż naświetsze ćiało iego, od ludźi zacnych według potrzeby namazane było, wszakże chćiała i ona bydź uczestniczką posługi tey S.

Przyczyny tak wielkiey gorliwości.

Coż rzekę i o tym, że nie zastawszy ćiała iego w grobie, biegła i powiedźiała o tym Piotrowi i Janowi mowiąc: Wźieli Pana z grobu, a nie wiemy gdźie go położyli i wroćiwszy śie nazad do grobu, stoi nad grobem a płacze. Ach coż w niey to dźiwne nabożeństwo, te usilna praca, ten serdeczny płacz poruszyło? Nic inszego zaprawde, tylko te trzy rzeczy.

Pierwsza, wielka a nieodmienna miłość, przećiwko Panu Jezusowi, od ktorey iey żadna rzecz odłączyć nie mogła. Nie dba nic ani na niebezpieczeństwo, ani na koszty, ani na prace, byle iedno Panu miłemu posłużyć mogła. Mowi iakoby z Pawłem S. ktoż mie odłączy od miłości Chrystusowey? czyli utrapienie? czyli ućisk? czyli prześladowanie? czyli głod? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? żadna rzecz nie odłączy mie od miłości iego. O przedźiwna miłości. rozmiłuyże śie go i ty każda dusso wierna, rozgorywszy śie w miłości iego, szukay go z Maryą, iuż nie w grobie ale w słowie i Sakramenćiech S. tam w czyste prześćieradła uwiniony leży. A miłuy go nad rodźice, nad powinne swoie; boć rodźicy tego dać nie mogą, coć on dał i sprawił. Od rodźicow nie maß nic, iedno to co iest ćielesnego? Ale Pan Jezus, opatruie dusze twoie słowem i świątościami swoimi. Przez zmartwychwstanie swoie, chceß wiedźieć coć przyniosł: otoć przyniosł sprawiedliwość, zmartwychwstanie ćiała, i żywot wieczny. Czegoż wiecey po nim potrzebuieß? Gregoryuß mowi, zmartwychwstał Pan Chrystus, abyśmy wierzyli, że i my zmartwychwstać możemy. Wiec to nie wielka? Jakoż tu Pana tak dobrego miłować nie mamy?

Druga, sprawowała tez to w niey stateczność, ktora śie iey żadna miarą chwiać nie dopuśćiła. Napatrzyła śie w wielki Piątek oney żałosney tragiedyi, ktorą z nim stroiono, zadawaiąc mu rozmaite męki, nasłuchała śie onych przymowek uszczypliwych. A wszakże namniey śie z tego nie gorszy. Teyćiby stateczności i nam potrzeba, chcemyli Pana Jezusa znaleść, gdyż nie ten co poczne, ale ten co dokana, zbawion będźie. Człowiek stateczny wszytko znosi, niczym śie nie gorszy i podobien kamieniowi kwadratowemu, iako Anzelm muß mowi. Bo ten na ktorąkolwiek stronę rzućiß, zawsze nieporuszony leży. Człowiek stateczny zawsze także stały. A tak, ieźli o co, tedy o stateczność potrzeba Pana Boga prosić, i o wytrwanie S.

Anselm

Trzećia, sprawowała to w niey prawdźiwa pokuta. Bo wyrzekłszy śie raz uczynkow ćielesnych, wiecey śie do nich nie wracała, i przystawszy raz do Pana Jezusa, wiecey go nie odstępowała. Ach ktoby to był rzekł, aby białagłowa miała mieć w sobie tak piękne przymioty. Ona na pomazanie ćiała Pańskiego kosztu nie żałuie, a my mogąc go pomazować w członkach iego, nie dbamy. Ona nie nalazłszy Pana płacze, a my go zgoła nie szukamy, nierzkąc byśmy płakać mieli.

Przystąpmyż tedy, każda dusso wierna do Maryi Magdaleny. Szukay Pana, poki znaleźion bydź może. Płacz na grzechy swoie nędzny a mizerny człowiecze, przez ktore śeś go utrącił. A czyń to w czas, pokuty nie odkładaiąc, by kłamka nie zapadła. Potym poznawszy i prożna była pokuta twoia.

Przypomnienie.

Pokuta

To z strony Maryi Magdaleny. Podźmyż do wtorey cząstki, a przypatrzmy śie Anjołom. O tych trzy okoliczności Ewanielista S. przypomina. Pierwsza, w czym byli? Druga, gdźie siedźieli? Trzećia, co mowili?

Tść.

Okoliczności.

I. W ćiem byli?

Habit ich opisuiąc Jan S. powieda, że byli w bieli. Nie bez przyczyny, wierzćiey mi, w bieli śie ći Duchowie niebiescy ukazali: ale naprzod, na oświadczenie czystości swey Anielskiey, ktorey hyerogliffikiem iest odźienie białe. Potym na oświadczenie czystości i sprawiedliwości Pana Jezusowey, ktorą nam zmartwychwstaniem swym zasłużyć raczył. O czym u Jzaiaßa Proroka tak powiedźiał: Choćby były grzechy waże i iako ßarłat, iako śnieg zbieleią: choćby były czerwone iako karmazyn, iako wełna białe będą. Naostatek, na oświadczenie chwały i iasności przyßłego żywota, ktorą poniekąd przy przemienieniu swoim Pan Jezus wyraził gdźie ßaty iego stały śie lśniące bardzo, białe iako śnieg, iakich nie może blecharz na świećie wybielić. W tym świetnym Anielskim habićie, widźiał Jan S. zgromadzenie wielkie, ktorego nie mogł nikt zliczyć, ze wßech narodow, i pokolenia, i ludźi, i ięzykow, ktorzy stali przed tronem Bożym, i przed obliczności ą baranka, przyobleczeni w ßaty białe. Ten habit biały przyniosł i zasłużył nam Pan Jezus zmartwychwstaniem swoim. Przeto i Aniołowie S. świadcząc o zmartwychwstaniu iego, w bieli śie ukazali.

W bieli. Przyczyny.

I.

2.

Jsa 1, 18.

3.

Obiaw. 7.

II. Gdźie śie dźieli?

Obaczćież powtore gdźie śiedźieli? Siedźieli w grobie. Jeden u głowy, drugi u nog, gdźie leżało ćiało Pana

Jezusowe. Notuyćie słowa, znaczćie taiemnice, mawiali wiec przodkowie nasi, kiedy co powaznego powiedali. Czyńćież to i wy: bo i słowa piekne, i taiemnice barzo osobliwe tu śie zamykaią. W grobie usiedli daiąc znać, że oni grobow ludźi wiernych i poboznych strzegą, tak iako Dawid mowi: Strzeże Pan wszytkich kości ich. Jeźli kości, tedyć i grobowy. Jakoż śie tu tedy śmierći lekać, maiąc straż tak potężną? A iż z tych Aniołow ieden u głowy, drugi w nogach, gdźie ciało Pańskie leżało, śiedzą, ukazuią nam że ten, ktory w grobie leżał, i wielmożnie zmartwychwstał, Bogiem iest i człowiekiem w iedney Personie. Głowa znaczy bostwo, nogi człowieczeństwo Pańskie. Poglądaiąc tedy na te świetne Anioły, z pilnością u śiebie śiedzenie ich w grobie rozbieraycie. O day Chryste Synu Boży, aby i w grobiech naszych śiedźieli, i strzegli ciał naszych, poki nie przyydźieß, abyś sądźił żywe i umarłe.

W grobie.

Jeden u głowy drugi w nogach.

III. Co mowili?

Potrzećie, obaczmy co mowili? stoiąc nad grobem Marya Magdalena płacze. Aniołowie mowią do niey: Niewiasto czemu płaczeß? O piekne a prawie wielkonocne słowa. Zmartwychwstaniem swoim odpędźił Pan Jezus płacz i smętek wszelki, a zasłużył nam radość i wesele. Przeto nie iest rzecz słuszna płakać, ale śie weselić. Dźiśia śie dokonały prace Zbawićiela, a sprawy Zbawienia naszego. A tak weselmy śie dźiś, śpiewaymy a raduymy śie wszyscy. Dźiś bowiem powstawßy od umarłych Pan Jezus, ukazał nam pewną a bezpieczną nadźieie, że i my pospołu z nim z śmierći ku żywotowi powstaniemy. Słuszńie tedy Aniołowie mowią do Magdaleny: Czemu płaczeß?

Lecz słuchaymy, co ona na to odpowieda? Ukazuie płaczu swego przyczyne dwoiaką. Jedna, że iey Pana wźieto. Druga, że nie wie gdźie go położono. Ach iako nie miała Magdalena płakać, utraćiwßy tego, ktorego z dußę miłowała. W ten czas mogła była mowić one słowa: Szukałam tego ktorego miłuie dußa moia, alem go nie znalazła. Już tedy wstane, a obieże miasto, po rynkach i po ulicach będę ßukać tego, ktorego miłuie dußa moia. Day Boże, aby i w nas była chuć i miłość takowa, ku Panu temu, żebyśmy go z płaczem ßukali, gdy go przez grzech iaki utracamy.

Dosyć o wtorey części.

Trzećia ukazuie nam Pana Jezusa, ktory ućieszną rozmowę z Marya tak uplakaną zaczyna. Stoi nad grobem, a płacze Marya. Obroćiwßy śie, uyrzy Pana stoiącego, a wßakże nie wiedźiała, żeby to Pan był. Patrzćież namilśi moi, iako bliski iest Pan Jezus tym, ktorzy są zfrasowanego serca. Marya Magdalena płacze, i żalem ćießkim serce swoie trapi, a Pan Jezus śie iey ukazuie. Przeto i ty człowiecze wierny w utrapieniu nie rozpaczay, ale wiedz, że mas przytomnego Boga, ktory wßytkie niedostatki twoie wie i widźi, i czasu ćie słusznego pocießy. Nie mowże tedy, aboć mie Pan moy zapomniał, z tobą iest w utrapieniu, z tobą na wßelkim mieyscu, z tobą w drodze, z tobą w domu, z tobą wßedźie, i iuż on wie kiedy ćie ma pocießyć. Oto śie i Maryi Magdalenie nad wßelkie spodźiewanie ukazał.

Coż widzy z nią mowił? śiedm słow barzo pocießnych i osobliwych wyrzekł, ktore słußnie pamietać, i pokiśmy żywi, rozbierać i uważać mamy.

Pierwßе słowo było: Niewiasto: Doktorowie kościelni są tego rozumienia, że to było napierwßе słowo, ktore Pan Jezus, wstawßy zmartwych, przemowił, i z grobu na świat przyniosł. Tym słowem ukazuie, że on upadek, ktory śie stał przez niewiaste, przezeń iest naprawiony, wedle oney obietnice: Plemie niewieśćie zetrze głowę wężowę. O iak wdźięczną a wesołą wielkonocną nowinę tym słowem Pan Jezus do ußu naßych podaie. Narodźie Adamow nie trwoż soba, co niewiasta zgrzeßyła, iuż z łaski Bożey plemię niewieśćie naprawiło.

Drugie słowo było: coż płaczeß? O wßytkie słodkości przewyższaiące słowo. Słuchay narodźie Adamow, Zbawićiel twoy zmartwychwstał, iuż ći śie nie potrzeba smećić. Dźiś ći właśnie one słowa służą: Nie płacz, zwyćiężył Lew z pokolenia Juda, śmierć porażił, diabła zwyćiężył, piekło zburzył, bramy piekielne połamał, zbawienie naße naprawił, nas grzeßne usprawiedliwił. O zaiśte słusznie mowi: Coż płaczeß? Wielmożnie bowiem dźiś ukazał Maiestat chwały swoiey ś.

Trzećie słowo było: kogo ßukaß? Ach nastodßy Jezu, ćiebie ßuka, ćiebie ukrzyżowanego, po tobie śie pyta, dla ćiebie tak rzewnie płacze. Przeczże tedy mowiß, kogo ßukaß? Dla twoiey to ochłody Pan twoy, człowiecze wierny, czyni, żebyś zbawienia nie ßukał nigdźiey, tylko przy onym samym. Jemu bowiem wßyscy Prorocy to świadectwo dawaią, iż każdy weźmie grzechow odpuszczenie przez imię iego, ktożkolwiek weń uwierzy. Dźie. 10.

IV. Słowo.

Czwarte słowo było: Marya. O przedźiwny Jezu, Magdalena widząc i słyßąc ćię Pana swoiego, miała ćię za ogrodnika, i rzekła: Panie, ieżeliś go ty wźiął, powiedz mi gdźieś go położył? A ty do niey mowiß: Maryo. Nie trwoż soba człowiecze wierny. Imienia twego Pan i Zbawićiel twoy zapomnieć nie chce. Ale owßem dla tego zmartwychwstał, aby i w grobie imieniem własnym na ćie, iako i na Lazarza zawołał. Jan. 11.

V. Słowo.

Piąte słowo było: nie dotykay śie mnie; Bom ieszcze nie wstąpił do Oyca moiego. O iaka gorliwość tey niewiasty ś. Ja wierzę (iakoż słowa to same ukazuią) że ona od radości chćiała śie Pana uchwycić, iako to więc bywa, kiedy kto kogo miłego obaczy. Zaczym iey rzekł. Nie dotykay śie mnie. Jakoby rzekł: Maluczko śie zatrzymay, wkrotce wstąpię do Oyca moiego. Tam zawße mię możeß mieć, w słowie i w świątościach moich, nie rękoma tylko, ale i wßytkimi zmysłami dotykać śie mnie będźieß mogła. O iakożeśmy tedy ßczęśliwi, ktorzyśmy iuż tego doczekali, i dotykamy śie prawdźiwego ciała iego. Już nam to wolno, mamy

na to przywiley, ponieważ wstąpił do Oyca swoiego.

VI. Słowo. Szoste słowo było: idź do braći moiey, a powiedz im. Bądźżeć chwała o nasłodszy Jezu, że ludźie śmiertelne, upadkom podległe, braćią swoią zowiesz. A my iako do tego braterstwa przynależemy? Dwoiakie prawo mamy, Chrześćianie namilśi. Jedno względem wćielenia. Słowo stało śie ćiałem, przyiął na śie naturę naszę Pan Jezus, i tak śie z nami spowinnowaćił. Słusznie śie tedy Bratem naszym ozywa. Drugie, względem wszytkich dobr dźiedźicznych udźielenia. Co iego, to też nasze, wszytkiego nam udźiela. A nawet dał nam to prawo, abyśmy śie stali syny Bożemi, ktorzykolwiek weń wierzemy. Przyłączcież śie tedy do tego braterstwa ś. chcećieli abyśćie z nim społu zmartwychwstali, i do żywota wiecznego zachowani byli.

Jan. 1.

Siodme a ostatnie słowo było: Wstępuie do Oyca moiego i Oyca waszego, do Boga mego i Boga waszego. Otoż masz człowiecze wierny, dla czego Pan twoy zmartwychwstał, zmartwychwstał dla tego, aby do nieba wstąpił, i tam miasto nas Oyca swego ubłagał, aby był łaskaw na nas, nie inaczey, iedno iako oćiec na własne dźiatki swoie, i aby nas miał, iako Bog wszechmogący, w opiece swoiey S.

A iż tak iest, bądźmyż tedy wdźięczni tego daru i upominku iego, ktory nam z sobą z grobu przynieść raczył.

A ty, o wszechmogący Panie Jezu, nieuposledzay nas łaską swoią ś. ukazuy śie nam zawsze, iakoś śie Maryi Magdalenie ukazać i obiawić raczył, oświeć oczy serc naszych, abyśmy ćie poznali, a po śmierći wiecznie z tobą krolowali, Amen.

Na Poniedźiałek Wielkonocny,

Ewanielia u Łukasza S. w 24. Rozd.

A Oto dwa z nich tegoż dnia szli do miasteczka, ktore było na sześćidźieśiąt staian od Jeruzalem, ktore zwano Emaus. A ći rozmawiali z sobą o tym wszystkim, co śie było stało. I stało śie, gdy oni rozmawiali i wespoł śie pytali, że i Jezus przybliżywszy śie, szedł z nimi. Ale oczy ich były zatrzymane aby go nie poznali. I rzekł do nich: coż to za rozmowy, ktore maćie miedzy sobą idąc, a iesteśćie smetni. A odpowiadaiąc mu ieden, ktoremu było imie Kleofas, rzekł mu: tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wiesz, co śię w nim w tych dniach stało? I rzekł im: co?

coż? a oni mu rzekli: o Jezuśie Nazareńskim, ktory był mąż Prorok, mocny w uczynku i w mowie przed Bogiem i wszystkim ludem: A iako go wydali przednieyśi Kapłani i Przełożeni naśi, aby był skazany na śmierć; i ukrzyżowali go. A myśmy śie spodźiewali, iż on miał odkupić Izraela: ale teraz temu wszystkiemu dźis iest trzeći dźień iako śie to stało. Lecz i niewiasty niektore z naszych, przestraszyły nas, ktore raniuczko były u grobu. A nie znalazszy ćiała iego, przyszły powiadaiąc, iż widzenie Anielskie widźiały, ktorzy powiadaią, iż on żywie. I chodźili niektorzy z naszych do grobu, i tak znaleźli, iako i niewiasty powiadały; ale samego nie widźieli. Tedy on rzekł do nich: o głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedźieli Prorocy! Azaż nie muśiał Chrystus tego ćierpieć, i wniść do chwały swoiey? A począwszy od Moyzesza i od wszystkich Prorokow, wykładał im wszystkie one pisma, ktore o nim napisane były: I przybliżyli śie ku miasteczku, do ktorego szli; a on pokazował iakoby miał daley iść. Ale go oni przymuśili, mowiąc: zostań z nami, boć śie ma ku wieczorowi, i iuż śie dźień nachylił. I wszedł, aby został z nimi. I stało śie gdy on śiedźiał z nimi za stołem, wźiąwszy chleb, błogosławił, a łamiąc podawał im. I otworzyły śie oczy ich, i poznali go: ale on zniknął z oczu ich. I mowili miedzy sobą; izali serce nasze nie pałało w nas, gdy z nami w drodze mowił, i gdy nam pisma otwierał? A wstawszy oneyże godźiny, wroćili śie do Jeruzalem, i znaleźli zgromadzonych onych iedenaśćie, i tych ktorzy z nimi byli. Powiadaiących: iż wstał Pan prawdźiwie, i ukazał śie Symonowi. A oni też powiedźieli, co śie stało w drodze, i iako go poznali w łamaniu chleba.

WIele nam na tym należało, Chrześćianie moi mili, wiedźieć, że Pan Jezus zmartwychwstał. Abowiem prożnoby śie był narodźił, prożnoby śie dał obrzezać i ochrzćić, prożnoby był uczył i przepowiedał Ewanielią, prożnoby nawet ćierpiał i umarł, gdyby był wnet potym nie zmartwychwstał. Bo ktożby był uwierzył, że nas ten od śmierći wybawił, ktory sam od śmierći zatrzymany był? ktoby wierzył, żeby nas ten miał wyrwać z piekła, ktory sam z piekła nie wyszedł? ktoby wierzył, iż ten miał ożywić ćiała nasze, gdyby śie iego samego ćiało w proch było rozsypało? Wiedząc to nadroższy Zbawićiel, nie zaraz wstawszy z martwych do nieba wstąpił, ale piermey rozmaićie zmartwych-

twychwstanie swoie oświadczył. Wczora świadczyli nam o zmartwychwstaniu iego Aniołowie, ukazuiąc mieysce gdźie leżał; świadczyły niewiasty. Dźisia dwoiakie znowu świadki mamy. Są naprzod dwaj Zwolenicy, ktorzy nie tylko go widźieli, ale też z nim ßli, rozmawiali, u stoła siedźieli: są potym inni Zwolenicy, ktorzy mowią: Wstał Pan prawdźiwie, i ukazał śie Symonowi. A to wßytko ku temu końcowi, abyśmy byli pewni zmartwychwstania iego. Mowmy o tym w imie Pańskie, rozdźieliwßy Ewanielią na pięć cząstek.

W pierwßey obaczemy, droge uciesżną dwu zwolenikow z Jeruzalem do Emaus.

W drugiey, towarzystwo miłosne, ktorego im Pan Jezus, przyłączywßy śie do nich, dopomogł.

W trzećiey, rozmowe wdźięczną, w ktorą śie z nimi wdał.

W czwartey, przyyśćie ich do Emaus.

W piątey, zwrocenie nazad do Jeruzalem.

Dźiwnie śie uciesżyćie, ieźli z pilnośćią słuchać będźiećie, o co proße.

Pan Jezus, przez zasługe chwalebnego zmartwychwstania swoiego, niech nam z obu stron doda ochoty, i darow Ducha S. Amen.

I. Cześć.

Pierwßa cześć ukazuie nam dwu zwolenikow, ktorzy z Jeruzalem do Emaus idą. O tych przypomina Lukaß. S. trzy okoliczności. Pierwßa, co zacz byli? Druga, dokąd ßli? Trzećia, o czym idąc rozmawiali.

Okoliczności.

O pierwßey to wiedzćie, że byli z liczby śiedmi dźieśiąt zwolenikow. Pierwßy był Kleofas. O drugim Doktorowie kościelni rożnie rozumieią. Jedni powiedaiąc, że to był Amaon nieiaki, syn Ruffa, iako Ambrozy S. piße. Drudzy że Natanael Izraelita, ktorey opinii iest Epifaniuß. Trzeći, że sam Lukaß, ktoryże imienia swego nie wyraźił, powiedaią, iż to uczynił obyczaiem ludźi ś, ktorzy gdy o sobie rzeczy iakie poważne pißą, właśnie iakoby o kim inßym mowią. Lecz kto był ten był, ateli ich dwaj było. Czym nas uczą, że smutnym a frasowliwym ludźiom niemaß nic potrzebnieyßego, iako towarzystwo wierne, żeby ieden drugiego cießył. Słuchayćie co o tym Ekklesyastes mowi: Lepiey iest dwiema bydź niż iednemu; bo ieśli ieden upadnie: drugi podźwignie towarzyßa swego. A tak biada samotnemu, gdyby upadł; bo nie ma drugiego coby go podźwignął.

Powtore słuchayćie, dokąd ßli? ßli, prawi, do niektorego miasteczka, ktore było na ßeśćidźieśiąt staian od Jeruzalem, ktore zwano Emaus. Piße Sozomenus, że było miasteczko niezawarte, niby wieś. Leżało ku Joppen miedzy zachodem a południą. Zwano ie potym Nikopolis, to iest miasto zwyćiestwa, tam bowiem Judas Machabeyczyk, woysko Antyochowe porażił iako Jozefus piße. Ieśli Sozomenus wspomina, że Rzymianie zborzywßy miasto Jerozolimskie, położyli oboz swoy w Emaus, i tamże ie rozßerzyli, i na pamiątke zwyćiestwa swego Nikopolin nazwali.

Emaus

Emaus iest imie Zydowskie, i wykłada śie dwoiako. Naprzod znaczy zamek, potym iutrzenke. Jest figura kościoła i słowa Bożego: coż bowiem innego iest kościoł Boży, iedno zamek niedobyty, ktorego i bramy piekielne przemoc nie mogą? Słowo Boże co iest iedno iutrzenka, ktora przed słońcem sprawiedliwości ludźiom wiernym wschodźi? Do tego tedy duchownego Emaus garniy śie z temi uczniami ś. człowiecze Chrześćiański, tam żywot i zbawienie, tam zbawienne pocźiechy i sumnienia uspokoienie znaydźieß. Przy Emaus na rozstaniu drog była studnia, ktora ludźiom chorym pomagała: Lecz niemniey i w tym duchownym Emaus iest źrzodło wody żywey wyßakuiącey ku żywotowi wiecznemu. Są one studnice zbawienia, o ktorych Bog przez Proroka mowi: Czerpać będźiećie wody w radośći z studnic zbawienia.

Potrzećie iuż słuchayćie, o czym ći dwaj zwolenicy idąc rozmawiali? Nie mowią o rzeczach niepotrzebnych, nie ßaculą ludźi, nie żartuią z sobą, ale dyskurs czynią o tym wßytkim, co śie było stało w Jeruzalem. O świete towarzystwo. Rozmowy tych dwu uczniow są poważne, mowią miedzy sobą o mece, o śmierći, o zmartwychwstaniu Pańskim. To ich zabawka, tym sobie czas krocą, tym śie w smutku cießą. Uczćiej śie namilśi w Panu, żeby rozmowy waße były ś, pomnićie na to, iż z każdego słowa prożnego liczbe Panu Bogu dać będźiem musieli. A prożne słowo iest, ktore śie bez pożytku mowiącego i słuchaiącego mowi. O błogosławiony ż to człowiek, ktory tym S. zwolenikom w rozmowach pobożnych towarzystwa pomaga, abo i z Dawidem S. mowi: Jezyk moy wyroki twoie opowiedać będźie. Hier sup. 11. c. Mat. Psal. 119.

To pierwßa. II. Cześć.

W Drugiey cześći przypomina Lukaß S. dwie rzeczy. Jedna, że śie Pan Jezus do tych uczniow przyłączył. Druga, że go nie poznali.

I. Pan śie do nich przyłączył.

O pierwßey tak piße: i stało śie, gdy oni rozmawiali i wespoł śie pytali, że Jezus, przybliżywßy śie ßedł z nimi. O iak świetego a potrzebnego kompana dostali. Spoyrzyć człowiecze, a obacz, nie Anioła, ale Pana samego w posrzod tych dwu zwolenikow idącego. Coż wżdy za przyczyna że śie do nich przyłączył. Słuchay a uważay. Przyczyny są. Przyczyny

1. Przyczyna

Pierwßa, aby obietnice swoie ziścił, i wypełnił one słowa: Gdźie dwaj albo trzej zgromadzeni są w imie moie, tamem iest w posrzodku ich. Ci dwaj zwolency w imie Pańskie idą, ali Pan niespodźianie trzeći miedzy nimi. Tegoż śie i my zawße spodźiewaymy. Matt. 18, 20.

2. Przyczyna

Druga, aby pokazał że on smetnych nie tylko łaską i pocźiechą, ale i przytomnością swoią nie opußcza. Słuchay co Dawid mowi: Pan bliski iest tym, ktorzy są serca skrußonego, a utrapione w Duchu zachowywa. O iakoż śie nie cießyć, takową łaskawośćią tak dobrotliwego Pana. Ps. 34, 19.

3. Przyczyna

Trzećia, aby pokazał, że to iego rozkoß, bydź tam gdźie ludźie o rzeczach dobrych i zbawiennych mowią.

Śi

wia. Co uważaiąc Apostoł mowi:
Efes. 4, 29. żadna mowa plugawa niech z ust
Ef. 5, 4. ważnych nie pochodźi. I zaś: Sprośność, i błazeńskie mowy, i żarty, ktore nie przystoią, nie będą miedzy wami.

Oto z tych przyczyn przylączył śie Pan Jezus, do tych miłych uczniow, i pomogł im towarzystwa, gdy z sobą szli z Jeruzalem do Emaus.

II.
Uczniowie nie poznali Pana.

A oni co? Nie poznali Pana: Bo oczy ich były zatrzymane, tak iż śie im zdał bydź w inszey postawie, iako
Mark. 16. Marek S. mowi. Ach czemu, o naslodszy Jezu, czemu oczy tych S. uczniow zatrzymawaś? Uczynił to Pan z tych przyczyn.

Przyczyny 1.

Pierwsza, iż ieszcze nie byli sprawni ku poznaniu iego. Przetoż zatrzymał oczy ich, aby oni odkrywszy wrzod niedowiarstwa swego i wątpliwości swoiey, lekarstwo znaiomości iego, z rozmowy dalszey tym snadniey przyięli.

2. Przyczyna

Druga, aby wiedzieli, iż ciało iego iuż nie było takie, iakie ludzie pospolicie widzą, ale uwielbione, ktorego obcowanie po zmartwychwstaniu, daleko inakszе niżeli przedtym bydź miało.

3. Przyczyna.

Trzecia, aby postępek swoy z ludźmi utrapionemi wyraził. Czyni śie czasem, iakoby przy nas nie był,
Iob. 30. o czym Iob mowi w te słowa: Odmieniłeś mi śie w okrutnika. W ten
Psal. 38, 22. 23. czas mamy wołać z Dawidem: Panie nie opuszczaiże mnie, Boże moy, nie oddalaiże śie ode mnie. Pośpiesz na ratunek moy, Panie zbawienia mego.

Też ot: były przyczyny, dla czego Pan Jezus oczy tych dwu zwolenikow zadzierzał, aby go nie poznali. Dziś zatrzymawaią ludziom oczy ceremonie, doskonałeństwa, urzędy, honory i wczasy wszelakie, aby do poznania Pana tego nie przyszli. Przeto umieyćie znać te zasłony, namilsi, są to własne cieni szatańskie, ktoremi oczy ludzkie ślepi, aby do poznania Boga prawdziwego, i słowa iego S. nie przyszli. To druga.

Rozmowie śie iuż przysłuchaymy, ktorą prowadzą miedzy sobą pięćiorakim sposobem. Naprzod, pytaniem: Powtore, odpowiedaniem. Potrzećie, strofowaniem: Po czwarte, nauczaniem. A naostatek, pisma wykładaniem.

Pan Jezus, pyta o dwie rzeczy: iedna, o czymby rozmawiali? Druga, czemuby byli smętni?

Naprzod mowi: Co ty za rozmowy, ktore idąc maćie miedzy sobą? Panie Jezu, wżak ty wieś wszytko, a przećie śie pytaż? Nie rozumieyćie, żeby z niewiadomości pytać miał. Wie on i pomyślenie ludzkie, nierzkąc co kto mowi. Pyta tedy, aby mu odpowiedzią swą okazyą i przyczynę do rozmowy dali, za ktorąby do poznania iego przyyść mogli.

Potym mowi: A iesteście smętni. O naslodszy Jezu, iako nie mieli bydź smętni, utraciwszy ciebie iedyną nadzieie i pocieche swoie. Bez ciebie na ten czas byli iako synowie bez Oyca, iak owce bez Pasterza. Wypełniły śie nad nimi one słowa: Uderze Pasterza a rozproszą śie owce trzody. Nad ćie nie było im nic milszego, nic rodzicznieyszego, nic droższego. Obyście

ście śie nie ćmili wszyscy, ktorzy z temi uczniami Pana Jezusa utracaćie. Oni go utracili nie chcąc, lecz wy chcąc go pozbywaćie. Jedni, przez Apostazyą i odpadnienie od wiary. Drudzy, przez grzechy śmiertelne. O mizerni ludzie, w czas śie poczynaycie śmećić, aby znowu pochodnią poćiech prawdziwych Pan Jezus świećił w sercach ważnych. Bo to wiedzćie pewnie, że bez niego zginieście i z duszą i z ćiałem. Ambrozy S. maiąc Pana tego, ma śie za beześliwego, maiąc tylko Pana tego, i mowi: Też nie niemaiąc, mam wszytko, że Jezusa mam. A drugi mowi: Gdźie Jezus iest, tam niebo, tam zbawienie, tam radość.

Ambrof.

Cyprian. Augustyn. Cirill.

Lecześmy słuchaymy odpowiedźi uczniow: Jeden z nich imieniem Kleofas rzekł do Pana: Tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wieś co śie w nim w tych dniach stało? O wszechmogący Panie Jezu. Wczora Marya Magdalena miała śie za ogrodnika, a dziś Kleofas za przychodnia. Zkądże ta mutacya i odmiana twoia? Oboiećie własnie służy. Magdalena miała śie za ogrodnika, bos w sercu iey ziarno wiary, nie inarzey iedno iak w ogrodku słowem swym rozsiewał. Kleofas ma śie za przychodnia, bos z onego świata, na ten świat przyszedł, i z świata miałeś znowu odeyść do chwały, Oyca niebieskiego. O peregrynie nasw ietszy, otworz oczy nasze, abyśmy na ćie patrząc, i sami na śie poglądali, a mowili z Dawidem: Panie, iestem gościem i przychodniem u ciebie, iako i wszyscy oycowie moi.

Słuchaymyćież co Kleofasowi Pan Jezus mowi: Pyta go, i mowi: Co? O Jezu naśa iedyna poćiecho, iakoż iest ku nam miłość i dobroć twoia? Pyta śie, i mowi co? właśnie iakoby iuż zapomniał tego, co dla nas w wielki Piątek ćierpiał, i iakoby był gotow ieszcze więcey ćierpieć. Takowyćbędzie stan ludzi ś. po śmierći, że nie będą pomnieć tego, co tu na świećie ćierpieli. Iakoż prawdziwie to powiedam: Gdybyś teraz do nieba wstąpił, a wszytkich S. pytał, coście ćierpieli na onym świećie? Toż ćiby odpowiedźieli co i tu Pan Jezus, i rzekliby, co? Bo ućierpienia tutecznego wieku nie są rowne ku onej chwale, ktora śie w nas objawi. Tam, czegoś oko nie widźiało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym ktorzy go miłuią.

Pytanie Pańskie.

Rzym. 8, 18.

To pierwszy sposob rozmowy ktory śie odprawował przez pytania z obu stron.

II.
odpowiedź Kleofasowa.

Zatym naskępuie odpowiedź, a te czyni Kleofas. I opisuie bardzo osobliwie naprzod, Persone i urząd. Potym, męke i śmierć. A naostatek, zmartwychwstanie Pańskie. Persone i urząd opisuiąc tych tytułow używa. Naprzod zowie go Jezusem. A słusznie: Niemaś w żadnym innym zbawienia. Abowiem niemaś żadnego imienia, pod niebem, danego ludźiom, przez ktorebyśmy mogli bydź zbawieni. Powtore Nazareńskim, to iest, odłączonym. Bo nie iest iako inni ludźie, ktorzy śie w grzechu poczynaią i rodzą. On grzechu nie popełnił, i nie iest naleziona zdrada w

W którego opisuie.

I. Persone i urząd.

Dźie 4, 12.

Jezus.

Nazareńskie

Isa. 53. Maj. uściech iego. Potrzećie zowie go Mężem, od męstwa. Bo sie mężnie z Szatanem i śmiercią potkał, oboie zwyćiężył i zdeptał, piekło zburzył, i męstwa swego chorągiew wysoko wystawił: nam na przykład, abyśmy sobie mężnie poczynali w duchownym boiu naszym, biorąc śiłe z siły iego. Do czego nas upomina Prorok mowiąc? mężnie sobie poczynayćie wszyscy, ktorzy ufaćie w Panu, a on umocni serce wasze. Poczwarte, zowie go Prorokiem, wedle onych słow: Proroka posrzodku ćiebie, z braći twey, iakom ia iest, wzbudźi tobie Pan Bog twoy. Naostatek przypisuie mu to, że był możny w uczynku i w mowie przed Bogiem i przed wszytkim ludem, a to dla tego, że co uczył słowy to pokazował przykłady. I to nam także na przykład, abyśmy wszytko ku chwale Bożey czynili.

Psal. 31. Prorok. 5 Moy. 18, 15. Możny w uczynku i w mowie.

2. Meke i śmierć. Potym opisuie meke i śmierć iego, ukazuiąc kto go wydał na śmierć? zwłaszcza, naywyżsi kapłani i przełożeni. Na iaką śmierć? aby był ukrzyżowany. Krociuchnemi słowy wyraził Kleofas proces wszytek meki i śmierći Pańskiey, i ukazuie zarazem nadźicie swoie o nim, mowiąc: My śmy sie spodźiewali, iż on miał odkupić Izraela, a iuż to dźiś trzeći dzień iako sie to stało. Ktoremi słowy ukazuie wielką słabość swoie w wierze o zmartwychwstaniu Pańskim, ktorą my z kondolencyą raczey przyymować mamy, niżeli im za złe mieć. Bo też i w nas nayduią sie rozmaite defekty, i wiara czasem słaba.

Naostatek wspomina też Kleofas zmartwychwstanie, i mowi o nim przywodząc naprzod świadectwo niewiast: Lecz, prawi, i niewiasty niektore z naszych, przestraszyły nas, ktore raniuczko były u grobu, a nie nalazły ciała iego. Toć była Marya Magdalena ktorey powiedźiał Pan Jezus: idź do braći moiey, a powiedz im: Wstępuie do Oyca moiego i Oyca waszego, do Boga moiego i Boga waszego. Ona poszedszy oznaymiła im, że widźiała Pana. Potym przywodźi świadectwo Aniołow: widzenie, prawi, Aniołow widźiały, ktorzy powiedaią iż on żywie: A to w ten czas gdy Aniołowie powiedźiał: Jezusa szukaćie Nazareńskiego ukrzyżowanego: Wstałći z martwych, niemasz go tu. Oto mieysce gdźie go było położono: ale idźćie, powiedźćie uczniom iego i Piotrowi, iż was uprzedźi do Galilei. Tam go oglądaćie, iako wam powiedźiał: Naostatek przywodźi świadectwo innych uczniow, mowiąc: I poszli niektorzy z naszych do grobu, i tak nalezli, iako niewiasty powiedały; ale samego nie nalezli. Toć był Jan z Piotrem, ktorzy ustyszawszy od Maryi Magdaleny że Pana w grobie nie było, poszli do grobu, i nie nalezli tam nie, iedno prześćieradła, a chuste ktora była na głowie iego. Uczmyż sie tedy z tey relacyi Kleofasowey, że Pan Jezus, iako prawdźiwie umarł, tak też prawdźiwie i zmartwychwstał. Nie wierzali temu Żydzi, tedy wiecey mamy wierzyć samey Maryi prawdźiwey, niżli rocie Żydowskiey fałszywey.

Trzeći

Trzeći sposob rozmowy odprawuie Pan Jezus, strofowaniem. O głupi, mowi im, a leniwego serca, ku wierzeniu temu wszytkiemu, co powiedźieli Prorocy. A oni co na to? i słowka nie rzekli: Przyieli wdźięcznie łaćinę od Pana, iako ludźie skromni, umieią ći panować każdego. Boże day to, aby sie w tym i kaznodźieie i słuchacze czuli. Kaznodźieie, żeby bez braku osob strofowali to, co sie strofować godzi: słuchacze zaś, żeby wdźięcznie i cierpliwie ze wszelaką skromnością kaznodźieiow swoich napominania przyymowali, czego ich iako sługi Boże, i szafarze ialemnic Pańskich. O zaiste ieżliż kiedy, tedy tych ostatecznych czasow wielka tego potrzeba z obu stron. Widźimy bowiem co sie dźieie. Pasterze wiecey respektuią na dary i pożytki, niżeli na urząd i powinność swoie. Są właśni naiemnicy. Słuchacze zaś są iak niegaszone wapno, na ktore gdy wody naleieš, to wre i pryska. Także i oni, gdźie mogą o prawde prześladuią dozorce dusz swoich. Boże im odpuść.

IV. Czwarty sposob rozmowy Pan Jezus także odprawuie nauczaniem: a to gdy mowi: azaż nie musiał Chrystus tego cierpieć, i wnisć do chwały swoiey? O złote a pamieci godne słowa. Otoż tu słyszyćie, że sie do chwały niebieskiey nie możem inaczey dostać, tylko przez krzyż a utrapienie. Bo ieżliż Pan Jezus będąc Panem chwały, do swey własney chwały, inaczey nie przyszedł, iedno przez krzyż meki swoiey: a coż my nędznicy rzeczemy? Pewnie że nam tam inaczey nie przyysć, chyba przez utrapienie. A gdźież są ći, ktorzy tu nic nie radźi cierpią, i z rozkoszy do nieba wnisć chcą?

Przyszłoć czemu potrzeba było Chrystusowi cierpieć

A co tu mowi Pan Jezus, że potrzeba było Chrystusowi cierpieć, nie tak tego rozumiećie, żeby z przymuszenia, abo nad wolą swoie cierpiał. Meka iego była dobrowolna, o czym samże dał znać, mowiąc: Żaden duszy nie bierze ode mnie, ale Ja kładę ią. Sam od siebie: mam moc położyć ią, i mam moc zasie wzjąć ią. A tak potrzeba mu było cierpieć z tych przyczyn. Jan 10, 18.

1. Przyczyna

Pierwsza, dla Dekretu Boskiego, względem ktorego potrzeba było Chrystusowi nie tylko cierpieć ale i umrzeć. Bo tak był Pan Bog uradźił, że narodowi ludzkiemu nie mogło nic pomoc, tylko meka a śmierć Chrystusowa. Przeto ono Dawid w osobie Chrystusowey mowi: o Boże moy, chcę abym dosyć czynił woli twoiey. Psal. 40.

2. Przyczyna

Druga, dla wypełnienia pisma. Bo tak napisał Moyżesz: Plemie niewieśćie zetrze głowę twoię, a ty potrzesz piętę iego, mowił Pan Bog do węża przeklinaiąc go. Dawid też powiedźiał: z strumienia na drodze będźie pił. Izaiasz także, położy duszę swą za grzech. Te i tym podobne pisma potrzeba było wypełnić. 1 Moy 3. Ps. 110. Isa. 53, 5.

3. Przyczyna

Trzećia, dla wykupienia rodzaiu ludzkiego, o ktorym samże powiedźiał: Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył, i aby dał duszę swą na okup za wielu. Matt. 20, 28.

Oto z tych przyczyn potrzeba było Panu Jezusowi cierpieć. Słuchayćiż daley.

V. Piąty a ostatni sposob rozmowy prowadził Pan Jezus, pisma wykładaniem. Bo począwszy od Moyzesza i wszytkich Prorokow, wykładał im we wszytkich Pismiech to, co o nim napisano było. Życzył sobie kiedys Augustyn S. trzech rzeczy. Pierwsza, widzieć Chrystusa w ćiele. Druga, Rzym w kwiećiu i oney dawney ozdobie. Trzećia, Pawła na katedrze. Ale gdyby sie godziło wybierać, iabym sobie życzył widzieć na piśmie on wykład, ktory Pan z Moyzesza i z Prorokow o mece, śmierći i zmartwychwstaniu swoim czynić raczył. O iakie tam musiały bydź wywody? iak piękne dyskursy? iak osobliwe i taiemne sentencyy i figur rozmaitych wykłady? Spytaß czemu tego Łukaß S. pismem nie wyraził? Odpowiedam, dla nas to uczynił, abysmy sie tym pilniey badali w piśmie, przeglądaiąc Moyzesza i Proroki, co oni o Chrystusie Panu pisali. Uczynił to przed laty za czasow Lutherowych, Urbanus Regius, Theol. zawołany, spisał dyalog z Moyzesza i z Prorokow, w ktorym wszytkie sentencye i figury starego Testamentu, na Chrystusa ukazuiące, przebiegł. Ućieszny wielce do czytania, w iezyku Niemieckim wydany. Wiem ze z pilnością i attencyą wielką wykładu Pańskiego ći dwaj uczniowie słuchali: i my niez mniejszą o tym medytuymy, a nie tylko w wierze s. stwirdzeni, ale i na sumnieniu dźiwnie ućieszeni będziemy. Daley co?

Pismo wykładaniem

Objekcio.

An. 1539.

Nastepuie iuż czwarta część, w ktorey Ewanielista opisuie, przypadłe tych dwu zwolenikow z Panem Jezusem do Emaus. Pisze o tym porządkiem takowym. Przyszedszy, prosili go żeby z nimi został: druga, zostawszy wźiął chleb, łamał i dawał im: trzećia, poznali go w łamaniu chleba: czwarta, zniknął z oczu ich: piąta, rozbierali sobie z podźiwieniem słowa iego.

Pospolićie mowią: Towarzysz w drodze mowny, stoi za wozek smarowny. Idąc do Emaus z towarzyszem tak pięknie rozmownym, zbiegał im czas barzo prętko. Przyszedszy do miasteczka prosili go mowiąc: Zostań z nami, boć sie ma ku wieczorowi, i iuż dźień sie nachylił. O powazne a pamięci godne słowa. Ucza was tu namilsi, ći świeći uczniowie, iakim sposobem przy sobie Pana Jezusa zatrzymawać macie: wołać potrzeba: Zostań z nami Panie. A to naprzod czynić mamy w prześladowaniu. W ten czas bowiem zda sie nam, iakoby Pan Jezus od nas odchodźić miał, gdy sie na nas nieprzyiaćiele grożą, praktyki rozmaite knuią, i gwałtem wygładźić nas i słowo Boże usiłuią, coż mamy inszego czynić? iedno wołać: Zostań, zostań z nami Panie. Wiem pewnie, że sie nad nami zmiłuie i nie opuści nas. W krzyżu tej i w utrapieniu, gdźież sie indźiey ućiec? Ciężka rzecz frasunki każdodźienne ćierpieć, od nieprzyiaćiela przenagabanym bydź, w chorobie długo leżeć, pociechy nizkąd nie mieć. O błogosławiony, ktory woła: Zostań

stań z nami Panie. Bo ieśliż on przy nas będzie, coż nam zaszkodźić może? Przynydźieli też godźina ostatnia, a śmierć ćie chce ustraszyć, kogoż wiernieyszego do sie bie wźiąć chcesz? nad tego wszechmocnego Pana? A tak znowu wołay do niego: Zostań ze mną Panie. A tak zasnieß w pokoiu, i dusze twoie Aniołowie S. do nieba ponioszą.

Prawdać iest, że Pan Jezus, zmyślał iakoby miał daley iść, i zbraniał sie, aby przy nich zostać miał, a wszakże dał sie potym uprosić. Bo czyni zawsze wola tych, ktorzy sie go boią. Pięknie o tym medytuie Antoni s. gdy iakoby rozmawiaiąc z Panem Jezusem mowi: Panie Jezu, gdźieżes był w pokusach i utrapieniu moim? A on mu odpowieda. Jam prawi, patrzył na boy i na zwycięstwo twoie.

Słuchayćiż daley co sie stało? Dawszy sie im uprosić wszedł z nimi, i siadł u stołu, wźiął chleb, błogosławił, łamał i dawał im. Z tych słow niektorzy dowodzą, że tu Pan używanie Sakramentu pod iedną osobą ustawił: na co odpowiedam, że o tym ani myślił. Racye i dowody te nayduie.

Pierwsza, że onego chleba, ktoremu błogosławił, ćialem swoim nie wyświadczył. Gdyby to był uczynił, ktoby sie słowom i ustawie iego sprzećiwiać śmiał? żadenby sie tego nie ważył.

Druga, każda rzecz potrzebna i zbawienna z Ewanielistow s. zawsze i wszędzie nie ieden, ale kilka opisało. A tu ieden tylko: idźie tedy zatym, że tu żadnego Sakramentu Pan nie stanowił.

Trzećia, ieśliż o to idźie, że tu chleba tylko wzmiankę czyni, a kielicha nic, non sequitur żeby tam i pić nie mieli. W pismie s. bowiem przez chleb rozumie sie cały obiad abo wieczerza, gdźie nie iedzą tylko, ale i piią. Jako ono gdy Pan Jezus do iednego przednieyszego Faryzeusza w dom wszedł, mowi pismo, że dla tego tam szedł, aby iadł chleb. Choć tam przy onym chlebie było co więcey. Zkąd weszło u Polakow Przypowieść. Proße ćie na chleb: kiedy ieden drugiego na obiad, abo na wieczerzę prosi. Nie była to tedy ustawa iaka Sakramentu, ale temi ceremoniami chćiał Pan zwolenikom oczy otworzyć, żeby go poznali, iako sie też i stało, a zarazem i nam naukę dał, żebyśmy z błogosławieństwem i z dźiękczynieniem do stoła siadali, i z bojaźnią Bożą wieczerzy, przy ktorey sie zbytki pospolićie dźieią, używali.

Potrzećie, słyszemy tu, że sie otworzyły oczy ich, i poznali go. O przedźiwna sprawo Boża, przedtym były zatrzymane oczy ich, że go nie poznali, gdy sie do nich przyłączył, i szedł z nimi: A teraz przeyrzeli, przyszli ku znaiomości Pańskiey. Taki ten miły Pan, kiedy chce i komu chce, oczy otworzyć może. Jego to sprawa, iako Dawid mowi: Pan oświeca ślepe. Wołayże tedy do niego: Panie oświeć mie, abym widział ćiebie Boga prawdźiwego, i drogę zbawienia moiego.

Poczwarte, zniknął z oczu ich. Nie iako obłuda iaka, ale mocą swoią Bo-

Przyczyna 2.

Ctemu Pan chleb łamał i błogosławił.

III. O Poznali go

Pf. 146.

IV. Zniknął z oczu ich.

ka,

ſką, znowu zawarł oczy ich, że go nie widźieli, właśnie iako i na on czas, kiedy go Zydowie kamionować chćieli, schronił śie i wyßedł z kościoła. A to dla tego uczynił, aby dał znać, że iuż nie miał wiecey z nimi widomie obcować, ponieważ nie ku umieyßemu, ale ku wiecznemu żywotowi zmartwychwstał. Przeto też i Maryi Magdalenie dotykać śie nie dał.

Jan. 8.

V. Rozbierali słowa iego

Naoſtatek mowił miedzy ſobą: izali serce naße nie palało w nas, gdy z nami mowił w drodze, i nam pisma otwieral? Otoż maćie effikacyą i ſkutek słowa Bożego. Słowo Boże ieſt iako ogień, i zapala serca ludźi wiernych, aby tym goretße były ku przyieściu iego. Przeto i Dawid mowi: Ogniſte słowo twoie Panie. Na ktore słowa pißąc Ambrozy S. mowi: Pali słowo Boſkie, aby poprawiło ſumnienia grzeßnego człowieka. Boże day to, abyśmy na kazdym kazaniu ogień ten czuli, nigdybyśmy bez pożytku do domu nie przyßli. Doświadczćież śie namilsi, ießliż i teraz pała w was ſerce waße, znak to bowiem dobry, że cielesne zakały i materyą grzechu do ßczetu wypali.

Jerem. 23.

Pſ. 119.

Ambroſ. Serm. 18.

To z ſtrony czwartey cześći.

V. Cześć.

Okolicznoſć.

Nie teſknićiej proße, pięta i oſtatnią kroćiuchno odprawie. Trzy punkta Lukaß S. o tych uczniach S. przypomina. Pierwßy, że śie zwrocili do Jeruzalem. Drugi, że znaleźli iedenaśćie zgromadzonych). Trzeći, że im powiedźieli wßytko co śie działo w drodze.

Naprzod tedy wrocili śie do Jeruzalem. Poßli coś ći uczniowie S. na onych czterech mężow tredowatych, ktorzy ßedßy do obozu Syryńſkiego, znaleźli tam doſtatek wielki, bo wßytko woysko było przed ſtrachem uciekło. I nabrawßy złota, śrebra i ßat, i raz i drugi, rzekli ieden do drugiego: Dźień ten ieſt dźień dobrey nowiny, przetoż podźimy a opowiedźmy to. Tak właśnie i ći uczniowie s. nie czekaią ażby do iutra, ale zaraz oneyże godźiny wrocili śie do Jeruzalem, aby tak wdźięczne a wesołe poſelſtwo i innym opowiedźieli. O coć śie nie ſpießyli. W ten czas ſobie pretkośći Azyelowey życzyć mogli, o ktorym mowi Pismo, że był tak pretki na nogach, iako dźika koza.

Przyßedßy, naleźli zgromadzonych iedenaśćie, i tych ktorzy z nimi byli. O świete towarzyſtwo. Tego dnia ktorego Pan zmartwychwſtał zgromadźili śie zwolenicy, czas trawiąc nie w rozmowach próżnych, ale w rozmyślawaniu zmartwychwſtania Pańſkiego, powiedaiąc i tym dwiema: Wſtał Pan prawdźiwie, i ukazał śie Symonowi. O zbawienny poſtępku. Obacz człowiecze, iakoć iedni drugich utwirdzaią. Tu śie wypełniło ono, co Pan przed zmartwychwſtaniem ſwoim Piotrowi powiedźiał: I ty niekiedy nawroćiwßy śie utwirdzay bracia twoie. Uczmyż śie tedy iedni drugim bydź powodem do wiary, do znaiomości Bozey, do pobożności, i innych cnot zbawiennych, iako też do nawrocenia i powſtania z grzechu, a ßu-

ßukania łaſki Bożey i odpußczenia grzechow.

Naoſtatek, oznaymili im co śie dźiało w drodze, i iako Pana poznali w łamaniu chleba. Poſpolićie mowia: Wßelka rzecz dobra ma śie drugiemu udźielać: nie leda taiemnice wyczerpneli, ći uczniowie S. że Pana w łamaniu chleba poznali, przeto i drugim tego dobra udźielaią, dawaiąc i nam naukę, żebyśmy rzeczy tym, ktore do zbawienia należą iedni przed drugim nie taili, ale owßem ku pocießе ſumnienia i podporze wiary użyczali.

A iż tak ieſt, przetoż i wy w Panu namilsi, wiem że niektorzy maćie chorych doma, ktorzy tu z nami bydź teraz nie mogli, nie mogli ſłyßeć tego coście wy ſłyßeli, przetoż przyßedßy z kościoła powiedźćie im, Wſtał Pan Jezus z martwych prawdźiwie, ſtyßeliśmy o tym pewnie. A zatym sprawi to w nich Duch S. że będą z Jobem mowić: Chwała Bogu, że wiemy iż Odkupićiel naß żywie. Żywie, żywie, w niebie: w nas ſamych, żywie, i my za łaſką iego S. i nadrożßą zaſługą żyć będźiemy.

Job. 10.

Jan. 14.

O naß naſłodßy Jezu, Jezu nadrożßy, raczyß z miłoſierdźia ſwego, przez chwalebną zaſługę zmartwychwſtania ſwego S. zapieczętować w nas te nadźićie i pocieche Wielkonocną. Zoſtań z nami naß Panie, zoſtań a mießkay z nami, nie opußczay nas, racz rozpalić miłością twą gnuśne ſerca naße, a otworzyć wnetrzne oczy naße, abyśmy ćie Pana ſwego prawdźiwie poznali, poznawßy naśladowali, prki śie nie wrocimy do Jeruzalem niebieſkiego, gdźie ćie z Oycem i z Synem chwalić będźiem na wieki, Amen.

Na wtorek Wielkonocny

Ewanielia u Lukaßa S. w Rozd. 24.

A Gdy oni to mowili, ſtanął ſam Jezus w pośrzodku nich, i rzekł im: pokoy wam. A oni przelękngwßy śie, i przeſtraßeni będąc, mniemali iż ducha widźieli. I rzekł im: czemuśćie śie zatrwożyli? i czemu myśli wſtępują do ſerc waßych? Ogladaycie ręce moie i nogi moie, żemći Ja ieſt on; dotykayćie śie mnie, a obacźcie: bo duch nie ma ciała ani kości, iako widźićie że Ja mam. A to rzekßy, pokazał im ręce i nogi. Lecz gdy oni ießcze nie wierzyli od rodości, ale śie dźiwowali, rzekł im: maćie tu co ieść? A oni mu podali ßtukę ryby pieczoney, i plaſtr miodu. A on wźiąwßy, iadł przed nimi. I rzekł do nich:

teć są słowa, ktorem mowił do was, będąc ieszcze z wami iż się muśi wypełnić wszystko, co napisano w Zakonie Moyzeszowym, i w Prorocech, i w Psalmiech, o mnie. Teoy im otworzył zmysł, żeby rozumieli pisma. I rzekł im: Takci napisano, i tak musiał Chrystus cierpieć, i trzeciego dnia zmartwychwstać: I aby była kazana w imieniu iego pokuta i odpuszczenie grzechow miedzy wszystkimi narody, począwszy od Jeruzalem.

Ściężkością wielką przychodziło zwolenikom wierzyć, że Pan Jezus zmartwychwstał. Bo widząc na oko w wielki Piątek, że umarł, i pogrzebion, mieli to sobie za rzecz trudną, żeby miał zmartwychwstać. Właśnie iako i wczora oni dwaj idąc do Emaus mowili: Myśmy się spodziewali, iż to on był, ktory miał odkupić lud Izraelski. Defekt takowy bacząc w nich Pan Jezus, tego dnia ktorego zmartwychwstał, pięć kroć się im ukazał, i całe czterdzieści dni po zmartwychwstaniu z nimi przebywał, aby poznali że prawdziwie zmartwychwstał. Aż też oto i tu tegoż dnia, ktorego z grobu wyszedł, przyszedszy do nich wieczor, ukazuie im w rożnych znakach prawdziwe zmartwychwstanie swoie. Przyszedszy stanął miedzy nimi, rozmawiał z nimi, ukazał im ręce i nogi, kazał się im dotykać ciała swego, iadł przed obliczności ich. Przywiodł im na pamięć, co im był przed tym powiedział: Otworzył im nawet zmysł, aby rozumieli pisma, czego żaden umarły uczynić nie może, iako ięrzey z wykładu porządnego ustnyście, ktory w ten sposob uczynie. Rozdziele te Ewanielią na trzy części.

Luk. 24.

W pierwszey obaczemy, przyście Panskie do zwolenikow po zmartwychwstaniu.

W drugiey, strwożenie, ktore na zwoleniki za przyściem tak niespodzianym przyszło.

W trzeciey, demonstracya, ktorą Pan zmartwychwstanie swe potwirdza, aby się nam nie zdało niepodobne.

Na tym że i nam siła należy, o pilne a powolne ucho proszę.

Pan Jezus, niech to w nas sprawi z łaski swoiey S. abysmy zgod o zmartwychwstaniu iego utwirdzenie wzięli, Amen.

Przyście Pańskie do zwolenikow we trzech okolicznościach Ewanielista zamyka.

Pierwsza, kiedy przyszedł? Druga, co czynił? Trzecia, co mowił przyszedszy?

Pierwsza, zamyka się w tych słowiech: A gdy oni to mowili. Było to zaraz w niedziele, po oney aparycyi ktora się stała w Emaus, gdzie dwaj zwolenicy w łamaniu chleba Pana poznawszy wrocili się nazad do Jeruzalem, i znaleźli, zgromadzonych iedenaście, i tych ktorzy z nimi byli, i powiedzieli im co się działo w drodze, i iako go poznali w łamaniu chleba. Oni o tym mowią, ali Pan Jezus idzie, proszę uważcie tu, czemu tego wieczora ten miłościwy Pan do nich przyszedł, i to zarazem w tej stopy onych dwu uczniow, z ktoremi wieczerzał w Emaus? Potrzebowała tego słabość wiary ich, ktora potrzeba było stwirdzić, by snadz do końca w nich nie zgasła. Ale on ma to w sobie, że trzciny nałamaney nie skruszy, knota kurzącego się nie zagasi. O błogosławionej to nowiny, o wdzięcznaj to, tobie nedzny człowiecze, Ewanielia. Oto tu iaśnie widzisz, że Pan twoy iest, pomocnik czasu nawiętszey potrzeby. Przychodzi pospolicie, kiedy słońce zachodzi, i światło wiary w sercach naszych gasnąć poczyna, aby nas oświecił daremną łaską swoią. Przeto ieśli w kłopotach, w trudnościach, w pokusach twoich omieszkiwa, czekay go, abowiemci zaiste przyydzie a nie omieszka.

Powtore obaczcie co czynił Pan Jezus przyszedszy do uczniow swoich? Ewanielista pisze, iż stanął w pośrzodku ich. O iakie się nam tu pociechy otworzyły. Stanął w pośrzodku uczniow swoich Pan Jezus. Czemu? co za przyczyny? Słuchay, o moy wierny człowiecze. Pierwsza aby się prawym pośrzednikiem, miedzy Bogiem a miedzy człowiekiem bydź pokazał: wedle onych słow Apostolskich? Jeden iest pośrzednik miedzy Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus. Zaczym i na krzyżu cierpiąc miedzy niebem a ziemią wisiał. O iakoześmy szczęśliwi, tak wiernego pośrzednika maiąc, ktory i dziś nie przestawa się modlić i przyczyniać za nami, na prawicy Oyca swoiego. O wielkie dobrodzieystwo. O niewymowna łasko. Druga, stanął w pośrzodku, aby wypełnił one obietnice swoie: Gdzie są dwaj abo trzey zgromadzeni w imie moie, tamem iest w pośrzodku ich. O iakoż wierny a dobry Panie Jezu Chryste: twoia widze rozkoss, mieszkać miedzy wiernemi, ktorzy naswiętsze imie twoie miedzy sobą maią. Takci i teraz iest miedzy nami, gdy się do kościoła schodzimy w imie iego ś. wsząd się i wczora do onych dwu uczniow, gdy do Emaus szli, przyłączył. O iak wysokie dobrodzieystwo, o iak niewymowna łaska. Trzecia, stanął w pośrzodku aby okazał iż gdzie go niemasz, tam się wszytko śmieci? a gdzie on iest, tam się wszytko weseli. Przeto tej nie bez przyczyny do słońca przyrownany! Bo iako bez słońca wszytkie kąty ciemne i straszne są: tak też i bez niego nic nas nie uweseli. A iako gdy słońce wznidzie, wszytko się weseli: tak też gdzie on łaska swoią świeci, smutku bydź nie może.

Oto z tych przyczyn naszodszy nasz Zbawiciel miedzy zwoleniki stanął. Przetoż go iako pośrzednika znaycie, a on przytomnością, łaską, przyczyną swoią, zawsze was ratować, i w pośrzodku was przebywać będzie.

Potrzecie słuchaycie, co mowił, stanąwszy w pośrzodku? rzekł im: Pokoy wam. O złotych pociech i nowin nigdy nieszychanych pełne słowa! O słusznie ich zaiste tak po-

I. Przyczyna

Matt. 18. 20.

2. Przyczyna

Mal. 4.

Similes.

III. Co mowił?

Niepokoy dwoiaki. Od Zydow. Od Sumnienia.

zdrowił: gdyż zewsząd niepokoy mieli, pozwierzchnie od Zydow, zewnetrznie od sumnienia. Zydow bali śie żeby im takze iako i Panu nie wyrządźili. Sumnienie zas dodawało im trwogi, że Pana w nawiętszey potrzebie opuścili i oddiezeli go. W ten czas mogli sobie myślić: O naß nadroższy Jezu, ciebie maiąc mieliśmy wßytko, pokoy od Zydow, pokoy od sumnienia, a teraz co za trwogi na nas nastepuią. A tak słußnie ich Pan Jezus pokoiem pozdrawia, żeby śie i Zydow nie bali, i sumnieniem nie trwożyli. O wielkiej wytu wierni Pańscy, a nieogarnione pociechy maćie. Ten pokoy nie tylko Apostołom, ale i wam przynależy. Przyniosł nam bowiem Pan Jezus chwalebnym zmartwychwstaniem swoim, upewnienie, że zasługa i dosyć uczynienie iego dostateczne było za grzechy naße. Bo gdyby był dosyć nie uczynił, tedy namnieyßy grzech, byłby go w grobie zatrzymał, gdyż do takiey ciemnice podan był, z ktorey nie mogł wyniść ażbyśmy zapłacił do namnieyßego pieniądza, Lecz że wyßedł, to iuż słußnie mowi: Pokoy wam. Bo iakoby rzekł: nie trwożćie sobą. Jużem Ja za was zapłacił, nagrodźiłem Bogu męką i śmiercią swoią, i przelaniem niewinney krwie moiey. Wstawßy tedy z martwych opowiedam wam, że iuż maćie pokoy, pokoy wam.

Pokoiu P. pożytek troiaki.

1. Sumnienie spokoyne.

O iaka pociecha. Pokoy ten, troiaki nam pożytek przynosi. Pierwßy, sumnienie spokoyne. Bo ktowie, że ma pokoy z Bogiem, trwożyć z sobą nie może, ale owßem mowi, wiem żem grzeßny, wßakże sumnienie moie uspokoiło śie, gdym sobie wspomniał na zasługę Zbawiciela mego, przezeń grzech iest zgładzony, niebo otworzone, piekło zburzone; czegoż śie lękać mam? Drugi pożytek iest, cierpliwość w utrapieniu. Utrapiony człowiek o tym pokoiu słyßąc, mowi sam do siebie: Poiednał mie Pan i Zbawiciel moy z Oycem swoim, przez krew ktorą na krzyżu przelał, mocnie tedy temu wierze, że niedopuści na mie nic więcey, iedno to cobym znieść mogł. I uczyni koniec pokusom i utrapieniu moiemu. Trzeći pożytek iest, śmierć spokoyna. Już to doświadczona, że śie śmierći nie leka, kto pokoy ma z Bogiem, ale owßem mowi z Ambrozym S. one słowa: Nie boie śie umrzeć, bo dobrego Pana mamy.

Bądźie tedy wdźięczen pokoiu tego, ktoryć Pan i Zbawiciel twoy zmartwychwstaniem swym chwalebnym przynieść raczył: a ilekroć na kazaniu o odpuszczeniu grzechow, zmartwychwstaniu ciała, i żywocie wiecznym słyßyß, wiedźże iż ci ten pokoy przez sługi swoie publikuie, i chce, abyś go przez wiarę uczestnikiem był.

Do z strony pierwßey części:

W drugiey części opisuie Ewanielista, strwożenie, ktore na zwoleniki za przyśćiem tak niespodźianym przypadło. O tym znowu trzy okoliczności przypomina. Pierwßa, strwożenie samo w sobie: druga, przyczyny iego: trzećia, pociechę ktorą ich animował Pan Jezus.

Pierwßa

Pierwßa zamyka śie w tych słowiech: A oni przelękniwßy śie, i przestrażeni będąc, mniemali. Boiaźliwym ludźiom nie nowina śie lękać. Bo zawße strachu są pełni. Przeto, że śie i zwolennicy polękli, niemaß śie czemu dźiwować. Bo byli w takim strachu, że też i drzwi zamykali, dla boiaźni Zydowskiey. Lecz inakßa bywa trwoga bezbożnych ludźi. Ci do takowey i dystrakcyi i rozerwania myśli przychodzą, że nie wiedzą gdźie śie podźiać mają. Oznaymuiąc domowi Jakobowemu przyßłe kaźni Prorok Izaiaß mowi: Wnidź w skałę, a skryy śie prochu przed strachem Pańskim i przed chwałą Maiestatu iego. Jan też S. przypomina w Objawieniu swoim, że słyßał wielkie trzęśienie ziemie, a słońce zczerniało iako wor włosiany, i księżyc wßystek stał śie iako krew: a gwiazdy niebieskie padały na ziemie, a niebo ustąpiło iako księgi zwinione, a wßelka gora i wyspy z mieysca śie swego porußyły. A krolowie ziemie i książęta, i bogacze, i hetmani i mocarze, i każdy niewolnik, i każdy wolny, pokryli śie w iaskinie i w skały gor, i rzekli gorym i skałom: Upadnićie na nas, i zakryyćie nas, przed obliczem tego ktory siedźi na stolicy, i przed gniewem tego Baranka. Oroż widźićie, iaki strach bywa bezbożnych ludźi. Lecz tu w uczniach Pańskich nie był takowy. Pobożni bowiem lękaią śie, iako słuszne: bezbożni, iako istotnie, ktorzy sumnienia spokoynego nigdy mieć nie mogą. Czyńmyż tedy tak, żeby strach bezbożnych na nas nigdy nie przychodźił, a tym czasem z boiaźnią i ze drżeniem synowskim sprawuymy zbawienie naße. Filip. 2, 12.

II. Mniemali że Ducha widźieli.

Powtore słuchaymy, dla czego soba uczniowie strwożyli? Łukaß S. pißę, iż mniemali że ducha widźieli. A to co? słuchaycie proße i uważćie dobrze te słowa: Że śie duchowie źli i dobrzy ludźiom ukazować zwykli, o tym wątpliwości niemaß; bo nie tylko z pisma, ale i z eksperyencyi to wiemy. Naydowali śie wprawdźie i nayduią podźis dźień ludźie, ktorzy mowią, że to i owo widzą, a w rzeczy samey nic nie widzą. Jakoż o Teodoryku krolu Gotskim Galenus pißę, gdy Symmacha niejakiego i Boecyußa zabić dał, postawiono mu na stoł głowę od ryby, ktora zdała mu śie bydź głową onego Symmacha zgrzytaiącą zeboma, i wywracaiącą oczy, co on uyrzawßy z przelęknienia wpadł w chorobę i umarł. Wieyto imaginacya? niech tak mowi ten ktory pismu S. nie wierzy. Religia naßa Chrześćiańska mocnie temu wierzy, że są Duchowie, ktorzy śie nie imaginative, ale prawdźiwie ludźiom ukazuią. A z tych iedni dobrzy, drudzy źli. A wßakże ći Duchowie nie są dußе ludźi zmarłych, o ktorych powiedaią, żeby śie po śmierći ciała po świecie tułać i ukazować miały. Nie mamy o tym pisma ani przykładu. Umarł Dawidowi synaczek, cóż o nim Dawid mowił? Iuż śie prawi, do mnie nie wroći, ia sam poydę do niego. Umarł Lazarz, niesion iest od Aniołow na łono Abrahamowe. Umarł i bogacz, podan iest do pie-

Galen. l. 3. de locis affectis cap. 6.

2 Sam. 12.

Luk. 16.

kła, z ktorego nie mogł wyniść. Co uważaiąc Chryzostom S. mowi: Nie może śie dusza od ciała odłączona w tych kraiach błąkać. Dla tego twirdzi Augustyn S. W odpocznieniu są dusze pobożnych od ciała rozłączone, o niepobożnych męki cierpią, aż owych do wiecznego żywota, a tych do wieczney śmierći ciała ożywią. Słuchaycie co też i Justynus męczennik i uczeń Apostolski o tym twirdzi: Dusze dobrych bywaią poprowadzone do Raiu, a złych dusze do piekielnych mąk, i tamże bywaią zachowane na mieyscach ich godnych, aż do dnia zmartwychwstania i odpłaty. A iż tak iest, żadną miarą to bydź nie może, aby śie dusze po śmierći ciała, w tych kraiach tułać i ukazować miały. Idźie każda na swe mieysce gdźie ią Pan Bog obroći. Przeto i tu Ewanielista nie mowi o duszy, ktora śie nazad nie wraca, ale ducha albo obłudę nocną rozumie, ktora ludźie do przestrachu i uleknienia zwykła przywodźić.

Hom. 29. in 8. cap. Matth.

Lib. 13. de Civ. Dom cap. 8.

III. Pan ich ofiły.

Potrzećie tedy obaczćie pocieche, ktorą Pan Jezus ucznie swe strwożone animować raczył. Rzekł im: Czemuście śie zatrwożyli, i czemu myśli wstępuią do serc waszych? O iaka ludzkość i dobroć Zbawićiela naszego! Tu śie pokazał bydź pełnym łaski. Tu możemy mowić z Dawidem: Skosztuycie a obaczćie, iako iest dobry Pan, błogosławiony człowiek ktory w nim ufa. Mogł był zfukać i zgromić ucznie swoie, że byli tak lękliwi, słysząwszy często, że miał z martwych powstać. Lecz nie chćiał tego uczynić; a to nam

Zach. 1. Ps. 34. 9.

na przykład, aby nas nauczył, iako śie ze mdłemi w wierze obchodźić mamy? zwłaszcza nie z trzaskiem, nie z fukiem, ale w miłości. Do czego nas i Apostoł upominaiąc mowi: Tego ktory iest wierze słaby przyymuycie, abowiem może go Bog utwirdzić.

Rzym.

Uczmyż śie tedy tey S. cnoty od niego, mdłych w wierze nie opuszczaymy; abowiem nie iest ukrocona ręka Pańska, aby ich nie miała zbawić.

Podźmyż zatym do trzećiey częśći.

Następuie luż demonstracya, ktora

Pan Jezus zmartwychwstanie swoie potwirdza, aby śie nam nie zdało niepodobne. Troiakim to obyczaiem Pan odprawuie. Naprzod, okazuie uczniom ręce i nogi. Potym, każe sobie dać ieść. A naostatek, otwarza im zmysł i wyrozumienie pisma.

O iak mądrze, nastodbny Jezu, z uczniami swemi postępować umieś? okazuiąc im ręce i nogi mowi: Oglądaycie ręce moie i nogi moie, żemći ia iest on. Dotykaycie śie mnie, a obaczćie; Bo duch nie ma ciała, ani kości, iako widźićie ze Ja mam. Przekbyto, ukazał im ręce i nogi. A w ręku i w nogach znaki gwoździ, ktoremi był do krzyża przybity. O nasz nadrożny Jezu, dayże nam z sobą mowić, a powiedz: na coś i dla czego, rany męki swey w ćiele uwielbionym zostawił? nie dla tego, nam mniśli, żeby ich był uzdrowić i uleczyć nie mogł. Czyli mu to było niepodobno? Mowilić to poganie kiedyś. Lecz miał Pan Jezus swe przyczyny, dla czego blizny i znaki ran, w ćiele swoim

swoim uwielbionym zostawić raczył. Schluchaycie proszę.

Pierwsza, uczynił to na pamiątkę zwycięstwa swoiego, ktore nad nieprzyiaćioły naszemi otrzymał. Żołnierz dobry, cieszy śie łaską ktorey na woynie dostał, i tym rycerstwo swoie wystawia i zaleca: Ktoż kiedy wietsze woyny odprawował? kto wietsze zwycięstwo otrzymał? kto tryumf wietszy czynił? Pan Jezus grzech zgładził, śmierć umorzył, szatana porażił, piekło zburzył? a na tey woynie rany srogie podiął. Słusznie ie tedy ukazuie, słusznie ie z sobą do nieba bierze, słusznie ich zleczyć nie chce, i słusznie ie uczniom iako znaki zwycięstwa, ukazuie, żeby nigdy z pamięći ludzkiey nie wychodźiły. A tak ilekroć na nie, człowiecze wierny poglądaś, mowże: Oto znaki zwycięstwa i zasługi Zbawićiela mego.

Druga, uczynił też to na pocieche wiernym. Rany iego zkąd? dla kogo? izali nie z nas, dla grzechow naszych? cóż znaczą? poiednanie nasze z Bogiem. Zraniony bowiem iest dla nieprawości naszych, i starty dla złości naszych. Cóż nam tedy pocieszniejszego bydź może, iako patrzyć na srzodki naszego odkupienia? Oiak nas wysoce ten miły Pan miłuie? niżeliby kto miał zginąć, gotow iest znowu umrzeć, i rany podiąć dla zbawienia naszego.

Trzecia, uczynił też to Żydom na pohańbienie, a zwłaszcza w dzień ostateczny, gdy na sąd przyydźie, aby oglądali kogo zranili i zabili. Postroił im Pan Bog tym przez Proroka mowiąc: Uyrzą kogo przebodli.

Zach. 12.

Też są przyczyny dla czego Pan Jezus znaki ran w ćiele swoim uwielbionym zostawił: na te rany my przez wiarę patrząc, uważaymy, że nie złotem ani srebrem, ale niewinną krwią Syna Bożego odkupieni iesteśmy. Poznawaymy ztąd wnętrzności miłosierdźia Bożego, iako Bernhardus mowi. Bo niżkąd wnętrzności miłosierdźia Bożego iaśniey nie widźimy, iako z ran Chrystusa ukrzyżowanego.

1 Piotr. 1.

Serm. 61. sup. Cant.

II. Każe sobie dać ieść.

Powtore, co czyni Pan Jezus? Okazawszy ręce i nogi zwolennikom, każe sobie dać ieść, mowiąc: Maćiez tu co ieść? a oni mu podali sztukę ryby pieczoney, i plastr miodu. Co on wźiąwszy, iadł przed nimi. O dźiwna sprawo: Izaliś po zmartwychwstaniu Jezu naszą nadrożny pokarmu potrzebował? nie z głodu ani z potrzeby iakiey Pan iadł, ale aby ukazał i oświadczył zmartwychwstanie ciała prawdźiwego. Żaden bowiem znak pewnieyszy człowieka żywiącego nie iest, iako ieść. Przeto też Pan Jezus oney dźieweczce, ktorą w Kapernaum wskrzesił, kazał ieść dać, aby poznano, że śie prawdźiwie z śmierći do żywota zwrociła. Wżakże to wiedźćie, że ono iedzenie, nie szło w posiłek ciała iego iuż uwielbionego: ale mocą tegoż uwielbionego ciała strawione, iako kropla wody w ognistym piecu, wnetsze obrocone bywa: Abo iako Beda mowi: On pokarm nie obrocił śie w postać ciała, ale chwałą ono był strawiony. Takoweć i my ciała

Augustyn. tract. 64. in Joh.

Beda super præf. Evangel.

ciała po zmartwychwstaniu mieć będziemy które będą wprawdzie miały iako Augustyn S. mowi, będą mogli ieść, ale iedzenie nie będą potrzebować. Bo tam iuż ani łaknąć, ani pragnąć, ani żadnych niedostatkow cierpieć nie będą.

August. tract. 64. in Joh.

Obiaw. 7.

III. Otwarza zmysł i wyrozumienie pisma czworako.

Potrzećie chcąc się obiawić Pan Jezus uczniom swoim, otwarza im zmysł ku wyrozumieniu pisma czworako. Słuchaycie proße.

1. Przywodzi im na pamięć słowa swoie

Naprzod, przywodzi im na pamięć słowa swoie, które przed tym do nich mowił, i mowi: Teć są słowa, którem mowił do was. O iak często Pan Jezus, męke i śmierć swoie, zwolenikom przypominał, wiec i zmartwychwstanie swoie. Ostatni raz idąc do Jeruzalem, odwiodł ich na stronę i rzekł im: Oto wstępuiemy do Jeruzalem, a wypełni się wßytko, co napisano przez Proroki o Synu człowieczym. Bo będzie wydany poganom, i będzie naśmiewany, i żełżony i upluwany. A ubiczowawßy zabiią go, ale dnia trzećiego zmartwychwstanie. Innych słow na ten czas, przywodzić nie chce. Na te mieli sobie wspomnieć. Czym nas uczy Pan Jezus, iż tak mamy słowa Bożego słuchać, żebyśmy sobie czasu potrzeby, to cośmy słyßeli, przypominać, i tym się cießyć mogli. Boże day to żeby i teraźnieyße Wielkonocne nauki, pamięci waßey tak się trzymały, żebyście w godzinę śmierci one pamiętali.

Łuk. 18, 31. 32. 33.

2. Ukazuie że się musiały pisma wypełnić

Powtore, ukazuie Pan że się musiały pisma wypełnić, upowiada: musiało się wypełnić wßytko co napisano w zakonie Moyzeßowym, i w Prorocech i w Psalmiech o mnie. Na Pana Jezusa ukazował Moyzeß w zakonie swoim: ukazowali Prorocy, dawaiąc o nim świadectwo, iż każdy weźmie odpuszczenie grzechow, przez imie iego, ktożkolwiek weń uwierzy. Ukazował nawet i Dawid w Psalmiech, prorokuiąc o sobie, o krolestwie, o dobrodzieystwach, zasługach, zmartwychwstaniu iego. Wßytko tedy musiało się wypełnić. A tak widzimy tu, iaka iest powaznosć Moyzeßa i Prorokow. Zakon i Prorocy w Chrystusie wypełnienie swe wzięli, i zgod Augustyn S. mowi, że przez męke iego wßystkich taiemnic skrytości okazały się.

Potrzećie, otworzył im Pan zmysł, i dał im klucz umieiętności, aby poznali Boga i wyrozumieli taiemnice pisma, które nam ukazowały. Przeto i dziś u niego tego daru szukać mamy. On sam ma klucze do zmysłow naßych, któremi ie otwarza, i rozum człowieczy oświeca, abyśmy byli sposobni, ku rozumieniu tych rzeczy, które są Ducha Bożego. Przeto Fulgencyuß pięknie powiedział: Od iedynego Mistrza i Pana naßego Jezusa Chrystusa, całym sercem żądam być nauczony.

Poczwarte, ukazuie im męki i śmierć i zmartwychwstania swego potrzebę, i mowi: Tak iest napisano, i tak musiał Chrystus cierpieć, i trzećiego dnia zmartwychwstać. I podaie zarazem potrzebę dwoiaką: Jedna, że tak było napisano, że miał ucierpieć, i umrzeć, i trzećiego dnia zmart-

zmartwychwstać. Druga, aby była opowiedana w imie iego pokuta i odpuszczenie grzechow u wßytkich narodow, począwßy od Jeruzalem. Toć własny cel i pożytek zasług Pana Jezusowych. Gdzie więc okazuie się wielka dobroć Boża, że on z serca pragnie nawrocenia wßytkich ludzi. A z drugiey strony sposob kazania Chrześciańskiego, które należy w opowiedaniu pokuty grzeßącym, a odpuszczeniu grzechow pokutuiącym. Tak i sam Pan Jezus kazanie swoie zaczął, tak Przestaniec iego Jan S. Chrzćiciel. Tak Piotr i inni Apostołowie. Oboie bowiem pospołu chodzi, pokuta i odpuszczenie grzechow. Kto wiernie pokutuie, ten się odpuszczenia grzechow pewnie spodziewać może.

Zamknienie.

Otoż iuż maćie, w Panu namiłsi, iakim sposobem Pan Jezus zmartwychwstanie swoie potwirdzić raczył, aby się nam nie zdało niepodobne. Utwirdzayćież się tym przećiw bluźnierstwom Zydowskim i pogańskim.

A ty o naßłodßy Panie Jezu, ktoryś dla usprawiedliwienia naßego, prawdziwie zmartwychwstał, utwirdzay wiarę naßę Duchem S. abyśmy to wielkie dobrodzieystwo przy sobie zatrzymać umieli, w niewątpliwey nadzieiei, że i my zmartwychwstaniemy, i żywot wieczny pewnie otrzymamy, i Boga w ciele naßym oglądamy, Amen, o naßłodßy Panie Jezu, Amen.

Niedziele Pierwßey po Wielkiey nocy
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 20.

A Gdy był wieczor dnia onego pierwßego po sabbaćie, a drzwi były zamknione, gdzie byli uczniowie zgromadzeni dla boiaźni żydowskiey, przyßedł Jezus, i stanął w pośrzodku ich, i rzekł im: pokoy wam. A to rzekßy, pokazał im ręce i bok swoy. I uradowali się uczniowie, uyrzawßy Pana. Rzekł im zaśie Jezus: pokoy wam. Jako mię posłał Oćiec, tak i Ja was posyłam. A to rzekßy, tchnął na nie, i rzekł im: weźmićie Ducha Swiętego. Którymkolwiek grzechy odpuśćićie, będą im odpuszczone, a którymkolwiek zatrzymaćie, będą zatrzymane. A Tomaß ieden ze dwunaści ktorego zowią Dydymus, nie był z nimi, gdy był przyßedł Jezus. I rzekli mu drudzy uczniowie: widzieliśmy Pana. Ale im on rzekł. Jeźli nie uyrzę w ręku iego znaków gwoździ, a nie włożę palca mego w znaki gwoździ, i

nie włoże ręki moiey w bok iego, nie uwierzę. A po ośmi dni, byli zaśie uczniowie iego w domu, i Tomaß z nimi: i przyßedł Jezus, gdy były drzwi zamknione, a stanął w pośrzodku nich, i rzekł: pokoy wam. Potym rzekł Tomaßowi: włoż sam palec twoy, a ogląday ręce moie, i ściągni rękę twoię, i włoż ią w bok moy: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Tedy odpowiedział Tomaß, i rzekł mu: Pan moy, i Bog moy. Rzekł mu Jezus: żeś mię uyrzał Tomaßu, uwierzyłeś: błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wiele i innych cudow uczynił Jezus przed oczyma uczniow swoich, które nie są napisane w tych księgach. Ale te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus iest Chrystus, syn Boży: a żebyście wierząc, żywot mieli w imieniu iego.

Pan oświadcza zmartwych wstanie.

Snowu Pan Jezus, w tey Ewanielii S. zmartwychwstanie swoie oświadcza, Chrześćianie mili. A czyni to z tych przyczyn. Pierwßa, iż rozumowi ludzkiemu, zadna rzecz ku wierzeniu nie iest tak trudna, iako umarłych zmartwychwstanie. Przyßedł Paweł S. do Aten, i począł tam opowiedać Jezusa i zmartwychwstanie, oni w posmiech to sobie obrocili, nazwali go plotką i opowiedaczem nowych nauk. A potym gdy przed Krolem Agryppą zmartwychwstanie wspomniał, rzekł mu Festus Starosta: Szaleieß Pawle, wiele pisma przywodzi cie ku ßaleństwu. Druga, żaden Artykuł wiary naßey Chrześćiańskiey nie iest tak zbawienny, i do wierzenia tak potrzebny, iako o zmartwychwstaniu Pańskim. Bo przezeń bywamy upewnieni o doskonałey zasłudze zbawienia nassego, iako też i o zmartwychwstaniu ciała i żywocie wiecznym. Upatruiąc obie Pan Jezus, nie przestawa na tym, że Aniołowie, stroże grobowi, ciała ludzi wskrzeßonych, o zmartwychwstaniu iego świadczą, ale i sam się między swoiemi zwoleniki swe w presencyi uwielbionego ciała swego, przez drzwi zamknione stawiwßy, ukazuie im ręce i nogi swe na znak prawdziwego zmartwychwstania swego. Ukazuie nawet Tomaßowi i bok swoy, i dopuszcza mu tam rękę włożyć, żeby nie był niedowiarkiem ale wiernym. A żebyśmy wiedzieli, iż dobrodzieystwa śmiercią iego nabite, wßytkiemu światu należą, daie Mssyą zwolenikom ku opowiedaniu tego wesołego poselstwa, wßytkim ludziom, i czyni ich plenipotentami we wßytkim, a zwłaßcza w odpuszczaniu i zatrzymawaniu grzechow. Bo tej dla tego zmartwychwstał, aby w imie iego opowiedana była pokuta i odpuszczenie grzechow, miedzy wßelkimi narody. A iż tak iest, obroćmyż myśli swe na trzy części.

Przyczyna 1.

Przyczyna

Dzie 17.

Przyczyna 2.

W pierwßey obaczmy obiawienie

nie, które uczynił Pan Jezus o zmartwychwstaniu swoim.

W drugiey, wesele i radość Wielkonocna, którą zrad zwolenicy mieli.

W trzeciey, Missyą i postanie ich ku opowiedaniu Ewanielii S. które należy w odpuszczaniu i zatrzymawaniu grzechow.

Utwirdźićie i ućieszyćie się, tylko z pilnością proßę mnie o tym mowiącego słuchaycie.

Pan Jezus, z wrodzoney łaski i ludzkości swoiey, niech w pośrzodku nas stanie, użyczaiąc nam Ducha S. ku prawemu tych nauk wyrozumieniu. Amen.

Pięć okoliczności pierwßa cześć w sobie zamyka. Pierwßa, o którym czasie? Druga, którego dnia? Trzecia, iakim sposobem? Czwarta, na którym mieyscu, Pan Jezus zmartwychwstanie swe obiawił. Piąta, co przyßedßy miedzy zwoleniki czynił.

Ile ku pierwßey, przyßedł wieczor. Nie bez przyczyny zaiste, ale iako Teofilaktus pißę, iż czekał ażby się wßyscy zgromadzili. Bo we dnie rozchodzili się każdy według potrzeby swoiey, a na wieczor się zgromadzali. Czekaiąc tedy Pan Jezus, żeby ie pospołu zastał, wieczor się do nich stawił. Ach toć to wierny a miłosierny Pan, wie on kiedy nam go nawietża potrzeba. Wieczor na ludzie, zwłaßcza boiaźliwe, strasliwy, wieczor tedy Pan Jezus przychodzi, aby boiaźń i lekliwość wßelaką od zwolenikow odpędził. A co na on czas czynił, toż i dźiś czyni. Dwoiaki na nas wieczor następuie. Wieczor wiary, i wieczor żywota. Owdźie o duße, tu o zdrowie idźie, w oboygu pomaga nam Pan Jezus, ratuiąc wiarę i żywot nasz. Ozwał się z tym w Obiawieniu S. Jana mowiąc: Oto stoię u drzwi i kołacę, ieźliby kto usłyßał głos moy, i otworzył drzwi, wnidę do niego, i będę z nim wieczerzał, a on ze mną. Obiaw. 3, 20.

Powtore słuchaycie, którego dnia Pan przyßedł? Pierwßego po Sabbacie, pißę Jan S. to iest, w niedźiele, tegoż dnia, którego zmartwychwstał. Oiaka wierność zbawiciela naßego. Nie czeka aż nazaiutrz nie odkłada do iutra, dawaiąc nam naukę, że w rzeczach tych, które ku utwirdzeniu czyiejkolwiek wiary należą, odwłoki niepotrzebne, za odwłoką bowiem rozmaite niebezpieczeństwa następuią. Synowie Izraelscy widząc że się Moyżeß nie rychło do nich zwrócił, wstąpiwßy na gorę aby rozmawiał z Panem, rzekli do Aarona: Uczyń nam Bogi którzyby szli przed nami; bo Moyżeßowi mężowi temu, który nas wywiodł z ziemie Egipskiey, nie wiemy co się stało. I sprawił im Aaron cielca złotego odlewanego. A oni rzekli: Cić są bogowie twoi Izraelu którzy cię wywiedli z ziemie Egipskiey. Srogi zaiste a straßny upadek. Żeby się tedy i zwolenikom co podobnego nie stało, iakoż iuż mowili: Spodźiewalismy się, że miał odkupić lud Izraelski, poczęli w wierze słabieć, przetoż Pan Jezus z przyßściem i obiawieniem swoim nie mießka, ale tegoż dnia którego zmartwychwstał żywym się im stawia, żeby w wierze i w nadźiei stabey stwirdzeni bydź mogli. Uczćiej Nauka.

II. Którego dnia.

2 Mo. 32, 1.

śie tedy wybrani Pańscy, w rzeczach, ktore ku utwirdzeniu wiary bądź naßey własney, bądź też i cudzey należą, dylacyami nie narabiać, ale owßem co wskok, co śie nachyla, naprawować.

III. Jakim sposobem.

Potrzećie, obaczćie iakim sposobem przyßedł? przyßedł mowi Jan S. drzwiami zamknionemi, gdy ani on sam sobie, ani kto inßy ie mu otworzył. O wßechmogący Zbawićielu, iakaż iest możność bostwa twego z ćiałem uwielbionym złączonego. Filozofowie ukazuią pięć rzeczy niepodobnych w naturze: Pierwßa, rzecz nieskończona: druga, mieysce bez mieysca: trzećia, iednego ciała razem i raz na wielu mieyscach bytność: Czwarta, przypadkow bez rzeczy samey, ktorey podlegaią, okazanie: Piąta, Penetratio dimensionum, gdy iedno ciało przez drugie przechodźi abo przenika. Oto te pięć rzeczy Filozofowie maią sobie za niepodobne. Ktoryż tedy Filozof temu uwierzy, że Pan drzwiami zamknionemi do zwolenikow przyßedł? ktory Sakramentarz, abo odßczepieniec gornorozumny rzecze, że temu tak iest? Niech mowi Filozof, abo i ten co chce: U nas tu niepodobności żadney niemaß. Mowi Haymo w kazaniu dźisieyßym, co za dźiw? ieźli nieskażitelne i niesmiertelne członki do zwolenikow drzwiami zamknionemi Pan wprowadźił, ktory śmiertelne i skażitelne ciało z zamknionego żywota Panieńskiego wyprowadźił? ieźliż, co więtßego iest, uczynił, niemaß dźiwu że i co mnieyßego uczynić mogł. Poty Haymo. Inßa iest racya uwielbionego, inßa śmiertelnego ciała. Śmiertelne ciało defektom ludzkim iest podległe, zaczym i Piotr w ćiele śmiertelnym będąc, wyßedßy z ćiemnice, i przyßedßy do domu Maryi matki Janowey, ktorego zwano Markiem, nie przeßedł drzwiami zamknionemi, iako tu Pan, ale kołatał i czekał, ażby go puścżono. Lecz uwielbionemu ciału, iakie na ten czas miał Pan, nie na zawadźie nie iest. Bo iako głos człowieczy przez ściany, przez mury, bez wßelkiey zawady przechodźi: tak też i uwielbione ciało przez dymensye wßelakie przeyść może. A do tego nie tylko Glorificatum iako Damascenus mowi, ale też Deificatum corpus miał Pan, ciało, iż tak rzekę, ubostwione, ktoremu bostwo wßech własności swoich komunikowało. Bo nie tylko człowiekiem, ale i prawym Bogiem będąc, poddanym naturze nie był. Przeto i Augustyn S. tak pißę: Ani nas to niech nie obchodźi, abyśmy mowić mieli, że nie było prawym ciałem człowieczym, dla tego iż przećiw naturze tego ciała słyßemy, że przez drzwi zamknione wchodźi. Bogu bowiem wßytkie rzeczy są podobne, Bogu mowi, iakoby chćiał, rzec, temu bostwu, ktore z człowieczeństwem złączone iest, wßytkie rzeczy są podobne. O gdyby to gornorozumni Chrześćianie uważyć i obaczyć chćieli, nigdyby tak lekkomyślnie kopcow nie sypali, granicz zamierzali wßechmocności Bożey, iako zamierzaią. Boże ich oświeć.

Quinque impossibilia.

Haymo sup hoc Evang.

Lecz udaymy śie iuż daley, a obaczmy mieysce, na ktore Pan do uczniow przyßedł? Jan S. powieda, że tam gdźie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydowskiey. Ja wierzę że na oney sali, gdźie przedtym z Panem wieczerzali, a potym Ducha S. przyięli. Niceforus pißę, że w domu Jana Ewanielisty. A tak iuż nie w drodze, iako Kleofasowi i iego towarzyßowi, nie u grobu, iako Maryi Magdalenie, nie wedle morza, iako niektorym z Apostołow, nie no gorze Galileyskiey iako zwolenikom wßytkim wobec, ale w domu śie ukazał, daiąc znać, że on na wßelkim mieyscu chce o swoich wiedźieć, i bydź im na pomocy pociecha i błogosławieństwem swoim S. A iż tak iest, wßedźie śie go spodźiewaymy. Bo obiecał bydź przy nas aż do skończenia świata, i naydować śie w pośrzodku tych, ktorzy zgromadzeni są w imie iego.

Obaczćież iuż po pięte, co przyßedßy do zwolenikow czynił? trzy rzeczy Jan S. przypomina. Naprzod, stanął w pośrzodku: potym zaraz rzekł im: pokoy wam. A naostatek, okazał im znaki umeczenia swego, bok i rece swoie.

W pośrzodku naprzod stanął, iako drzewo żywota, ktore stoi w pośrzodku drzew Rayskich. Co też i przed tym trzykroć czynił. Raz w stayni, gdy śie narodźił, leżąc w pośrzod dwoyga bydląt: drugi, w kościele Jerozolimskim w pośrzodku Doktorow siedząc. Trzeći na krzyżu, gdy był umeczon wißąc w pośrzodku dwu łotrow. Zawße ten miły Pan pośrzodek miłował. Aby śie zawße i wßędźie prawdźiwym pośrzednikiem, miedzy Bogiem a człowiekiem bydź pokazał. Znayże go tedy człowiecze wierny, a ilekroć zgrzeßyß, nań iako na Medyatora prawego pogląday, do niego śie samego, iako do pośrzednika uciekay: On bowiem iako słońce w pośrzodku nieba, łaskę i śiłę swoię, na wßytkich wylewa.

2. Pozdrowienie.

Stanąwßy w pośrzodku pozdrawia ich i mowi: Pokoy wam. O dobrotliwy a miłosierny Jezu. Oto nam tu ukazuie pożytek zmartwychwstania swego, że iuż uspokoił wßytko przez krew swoię, na niebie i na ziemi. A k temu aby nam pokoy, iedność, miłość i zgodę zalećił, bez ktorey żaden śie Panu Bogu podobać nie może. Nie chce bowiem Pan Jezus, aby wierni iego miedzy sobą walki i niepokoie wßczynać mieli, i powiedźiał tak, że błogosławieni spokoyni, abowiem synowie Bożemi nazwani będą. Miłuyćież tedy namilśi ten Pokoy, chcećieli aby i was Pan Jezus miłował.

Matt. 5.

3. Ukazał ręce i bok.

Po tey salutacyi ućießney, ukazał im ręce i bok, iako znaki umeczenia swego. Ach na co o naśłodßy Jezu, na co bok i ręce ukazuieß? chceß wiedźieć moy namilßy Chrześćianie? słuchayże. Uczynił to z tych przyczyn. Pierwßa, aby poznali, że nie był Duchem, ale prawdźiwym człowiekiem. Bo oni uprzątßy go, mniemali że Ducha widźieli, ktorym że nie był, rany im ćielesne ukazuie, ktorych duch mieć nie może. Druga, aby dał znać, że ćiało i

1. Przyczyna. Luk 24, 39.

2. Przyczyna.

krew naße zmartwychwstrzesił, a w grobie tego, iako niektorzy udawali, nie złożył. Przeto Hyeronim S. na Zydy i Rzymiany woła: Obacz Zydźie rece ktores przebodł, obacz bok Rzymianinie ktorys przeklol, obaczćie iezli toż ciało iest, ktoreście powiedali, że Zwolenicy potaiemnie wzieli.

Hieron. ad Heliod

3. Przyczyna

Trzećia, aby poznali czym ich odkupił, zwłaßcza nadrożßą krwią swoią, ktora z ran iego wypłynęła. O iakoż tedy potrzebne było onych naświetßych ran okazanie: Przez nie Apostołowie w wierze S. potwirdzeni są. Z nich Tomaß wyczerpnął one słowa swoie: Pan moy i Bog moy. Z nich nauczyli śie Apostołowie, że on iest Posrzednikiem i przyczyńcą naßym. Zaczym Bernhardus zowie ie znaki przyczynnego ziednania naßego z Bogiem. Hugo też nie od rzeczy: tyla iezykow przyczynia śie zanami Pan Jezus, ile ran, ile bliznow ma.

Bernhardus. Hugo.

Znayże tedy i ty człowiecze wierny te rany iego, tam w trwodze sumnienia poćiechę, tam spokoyne odpoczywanie znaydźieß. Podźmyż daley.

II. Cześć.

Obaczmy wesele i radość wielkonocną, ktorą zwolenicy napełnieni byli: I uradowali śie, prawi uczniowie. A zkądże im ta radość tak pretko i niespodźianie przyßła? Czemu tak weseli, ktorzy śie dopiero smećili, radowali śie z tych przyczyn.

Weśela i radości Apostolskiey Przyczyny

1. Że Pana uyrzeli.

Pierwßa, że Pana uyrzeli. O iaka radość; uyrzeli Pana o ktorym iuż byli nadźieie stracili. W ten czas wypełniły śie one słowa: Wy teraz smutek maćie, ale zasie uyrze was, a

Jan. 16, 22.

bedźie śie radowało serce waße, a radości waßey nikt nie odeymie od was. Ach niewymownej to było wesele, Jakob Patryarcha zapasy chodząc z Aniołem, nazwał ono mieysce Fanuel, to iest, widzący Boga, i rzekł: Widźiałem Pana twarzą w twarz, a zachowana iest dusza moia. O iako daleko słußniey mogli to zwolenicy mowić, nie Anioła, ale Księże Aniel skie, Pana samego twarzą w twarz, okiem w oko oglądawßy.

Druga, uradowali śie nie tylko z uyrzenia, ale też i z zwyćiestwa Pańskiego, ktore nie nad śmiercią tylko, ale i nad Zydy otrzymał. Ach iako śie nie mieli radować? Raduie śie i tryumfy czyni krolestwo całe, kiedy śie zamek iaki nieprzyiaćielowi odbiie: Kościoł Te Deum laudamus śpiewa, miasta z dźiał bliią, lud wßytek tryumfuie: a zwolenicy iako śie nie mieli radować, widząc że Pan chorągiew zwyćiestwa wystawił, piekło zborzył, śmierć zwalczył, Szatana zwyćiężył, Zydy nie tylko pohańbił, ale i w kłamstwie zostawił. O niesłychana wiktorya, o niewystowiony tryumfie.

Trzećia, nie tylko z zwyćiestwa, ale też i z samego zmartwychwstania uradowali śie. W wielki Piątek nie pomału śie smećili, gdy Pana zmęczonego i na krzyżu zabitego widźieli: a tu iako śie nie mieli ćießyć, widząc że Książe żywota śmierć podigwßy, żywo kroluie.

Też są przyczyny wielkonocney radości i wesela, ktorym Apostołowie napełnieni byli, w ten czas gdy Pan

Pan Jezus w pośrzodek ich przyßedł.

Obaczćież tu konterfet żywota wiecznego. Po Generalnym dabog a powßechnym zmartwychwstaniu naßym co bedźie? Radość i wesele nastąpi. Rzeczeß, zkąd? Medytuiąc o tym na iednym mieyscu Augustyn ś. powieda, że tam zewßąd radość i wesele bedźie. Sprawiedliwi weselić śie bedą nad sobą, pod sobą, koło siebie, sami w sobie.

Naprzod weselić śie bedą nad sobą, z widzenia Boga. Oglądamy go bowiem iako iest. O iaka tam radość, iakie wesele bedźie? Widźieć Boga w Troycy S. iedynego? Czegoż pragnął Pawet Apostoł, gdy wzdychał i mowił: Chce bydź rozwiązan, a bydź z Chrystusem. Abo i Filip S. mowiąc: Panie, okaż nam Oyca, a dosyć nam na tym. Abo i on S. Doktor Beda, gdy mowił: Pragnie dusza moia widźieć Krola swego w ozdobie iego. Więtße to wesele bedźie, niż wßytkiego świata radość, ktora ma ze złota, srebra, pereł i kamieni drogich; abowiem to prawdźiwe a doskonałe ktore nie z stworzenia, ale z samego Tworce pochodźi: A tak wołały ty Chrześćianinie wierny z Dawidem: Pragnie dusza moia do Boga, do Boga żywego, mowiąc: Iżkiedyż przeyde a okaże śie przed obliczem Bożym?

Powtore, wesele mieć bedą sprawiedliwi pod sobą że piekła ußli, za nadrożßą zasługą męki i śmierći Zbawićiela swego, przez ktorą dźiedźictwo niebieskie otrzymali.

W ten czas obaczą i poznaią, iaka to łaska, że ich Pan Bog ognia piekielnego uchował; bo uyrzą, iakie tam męki bezbożnicy ćierpieć bedą: usłyßą ich lamenty i wołanie srogie, usłyßą płacz ich i zgrzytanie zębow, i niepodobnie śie ućießą, że ich Bog mąk takowych uchował. O iaka tam radość, iakie wesele bedźie?

Potrzećie, wesele też mieć bedą koło siebie, z wdźięcznego towarzystwa ućießney kompanii Aniołow, i tych ktorzy Aniołom podobni bedą, to iest ludźi ś. Tam śie bowiem da Bog zeydźiemy i szczesliwie oglądamy. Tu śie z płaczem i z żalem rozstawamy: tam śie z radością i z weselem potkamy. O czym medytuiąc Cyprian S. mowi: Wielka nas tam liczba miłych i ukochanych przyiaćioł czeka, rodźicow, braći, synow, gesta nas i wielka tłußcza pragnie, iuż o swoiey nieśmiertelności bezpieczna, ale ießcze o naßym zbawieniu pieczołowita. Do tych oblicznośći i towarzystwa przyyść, iaka i onym i nam bedźie w pospolitośći radość? Jaka niebieskich krolestw rozkoß?

3. Circa se, i towarzystwa Aniołow i S. ludźi.

Lib. de Mortalit.

Poczwarte, wesele też mieć bedą z uwielbienia samych siebie. Abowiem to śmiertelne ciało przyoblecze nieśmiertelność, skażitelne nieskażitelność, a iako Bazyli S. mowi: Zadney tam odmiany, ani ciała ani umysłu nie bedźie. O tym uwielbieniu pißąc Apostoł, mowi: że ciało naße, stanie śie podobne uwielbionemu ciału Pana Jezusowemu. Cożrzeke o duszy, ktora także bedźie mieć ochędostwa swoie, iako znaiomość

4. Intra se, i uwielbienia samych siebie.

Basil. in Psal. 44.

Filip. 2.

Bożą.

Boża, mądrość, sprawiedliwość doskonałą, i inne niebieskie cnoty, ktore tu w nas doskonale bydź nie mogą? O iaka tam tedy radość, iakie wesele będzie.

Otoż maćie żywy konterfet żywota wiecznego, w onym weselu, ktorym Zwolenicy, gdy Pana po zmartwychwstaniu uyrzeli, napełnieni byli. O Boże maß, iaka będzie radość, gdy ku oglądaniu Maiestatu twego S. przypuszczeni będziemy.

Lecz udaymy śie iuż do trzećiey części.

III. Część. Okoliczności.

Opisuie tu Jan S. missyą i postanie Zwolenikow ku opowiedaniu Ewanielii ś. O iak porządnie i poważnie Pan te missyą odprawuie. Naprzod ordynuie i świeći ich na urząd kaznodzieyski: potym daie im Ducha S. a naostatek ukazuie, w czym urząd ich należyć miał.

1. Ordynacya Cyrill. in Joh. 20.

Naprzod tedy mowi im: Jako mie posłał Oćiec, tak i ia was posyłam Na te słowa pißąc Cyryl. S. powieda że tu Pan ordynował Apostoły swoie, i uczynił ie Doktormi świata, sługami i ßafarzmi taiemnic swoich Boskich. A uczynił to z wielką poważnością, takowąż im właśnie moc i władzą daiąc, iaką sam miał od Oyca swoiego, i ku temuż końcowi, iako i on sam posłany był na świat, zwłaßcza aby kościoł Boży pasli, rządzili i przez opowiedanie Ewanielii S. ludźie do niego zgromadzali. O poważne posłanie. Tenći nawyższy Pan i dziś za porządną wokacyą, przez Episkopy, Starße i Przełożone duchowne, Pasterzow i Kaznodźieiow kościołowi swemu dodawa: Efes. 4, 11.

Samże ich na to żniwo S. wyłączaiąc posyła: a oni na to porządną missyą, obyczaiem Apostolskim, przez wkładanie rąk od starßych swoich, na to porządnie od kościoła wysadzonych, biorą. Zaczym niesłußnie nas potwarzaią, iakoby śie u nas lada chłopu kazać, i Sakramentami S. usługować godziło. Mamy z łaski Bojey przełożone Duchowne, ludźie godne i uczone, od ktorych za konsensem całego kościoła, i świadectwem dobrym nie tylko od swoich, ale i od obcych, missyą i posłanie porządne bierzemy.

A kak mamy tu przestroge, upomnienie, i naukę.

Przestroga, żeby sobie nikt urzędu kaznodźieyskiego bez missyi porządney nie przywłaßczał. Bo i Apostołowie iako sami od Pana porządnie posłani byli, tak też i innych porządnie posyłali. Co śie z elekcyi Maćieia S. na urząd Apostolski dowodnie ukazuie. Przeto też Apostoł powiedział: A nikt sobie tey cześći nie bierze, tylko ten ktory bywa powołany od Boga, iako i Aaron. Na samostańce narzeka Pan Bog u Jeremiaßa Proroka mowiąc: Nie posyłałem tych Prorokow, a wßakże bieżeli: nie mowiłem do nich, a wßakże oni prorokowali. Jerem. 23.

Upomnienie też tu maią Pasterzei Kaznodźieie, aby śie w uzędźie swym od woli i zamierzenia Pana swego nic nie unośili. Bo iako Oćiec niebieski Syna swego namiłßego posłał, nie żeby czynił wolą swoie, ale wolą iego: tak też i oni nad wolą i rozkazanie Boże nic śie domyślać nie maią. Do

czego

tego i sam Pan Apostoły napomina, mowi: Nauczaycie wßytkie narody, ucząc ie przestrzegać wßytkiego, com wam przykazał.

Nauka wam należy słuchacze namiłsi, żebyście Pasterze i Kapłany swoie iako Posłańce Boże czćili, i wßelaką im uczćiwość oddawali: Czego sam Pan Jezus po was chce, gdy mowi: Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardźi, mną gardźi, a kto mną gardźi, gardźi onym ktory mie posłał. Duch S. też przez usta Apostolskie woła; Bądźćie posłußni wodzom waßym i bądźćie im poddani, abowiem oni czuią nad dußami waßymi, iako ći, ktorzy liczbę oddać maią, aby to z radością czynili, a nie z wzdychaniem: boć wam to nie iest pożyteczno. Luc. 10. Hebr. 13.

Słuchaymyż powtore co Pan daley czyni? Tchnął na zwoleniki i rzekł im: Weźmićie Ducha S. O iakie nam tu taiemnice Pan ukazuie. Jedna, że tchnął na Apostoły. Druga, że im kazał przyiąć Ducha S.

Tchnął na nie z tych przyczyn. Pierwßa, aby istność i przyrodzenie Ducha S. wyraźił, zwłaßcza że Duch S. iest istnością niestworzoną, niewidźialną, duchowną. Druga, aby pokazał, że Duch S. nie tylko iest Oycowskim Duchem, ale też i Duchem iego, a zatym nie tylko od Oyca, ale też i od Syna pochodźi: Trzećia aby dał znać, że Oyca, i Syna, i Ducha S. ieden iest dar, i iedna władza; bo co właśnie Oycu należy, to też i Synowi i Duchowi S.

Powtore rzekł im: Weźmićie Ducha S. O zaiste słußnie im Ducha S. dawa, ponieważ taki urząd na nich włożył, ktorego bez pomocy Ducha S. wykonywać nie mogli. Abowiem coż może bydź trudnieyßego iako uczyć, kościoł Boży rządźić, poselstwo niebieskie sprawować? Zaiste żaden w to potrafić nie może, ieżliby osobliwemi Ducha S. dary nie był obdarzony. Nie może nikt, mowi Apostoł, nazwać Jezusa Panem, tylko przez Ducha ś. Potrzebnie tedy Pan Jezus Ducha S. Apostołom dawa. Ale jeby kto nie rzekł: To tedy przedtym Ducha S. nie mieli? a ieżliż mieli, czemuż im go tu tedy dał, i potym w dźień świąteczny solenniter zesłał? Odpowiedam. Mieli Apostołowie i przedtym Ducha S. względem poświecenia: Tu go przyieli względem usługowania: a w dźień świąteczny, względem darow cudownych udźielenia. 2. Uiszczenie Ducha S. 1 Kor. 12, 3. Objekcia.

A wßakże nie rozumiey nikt, żeby ono tchnienie samo przez śie miało bydź istotnie Duchem S: ale to wiedźćie, że z onym tchnieniem, iako pozwierzchnym znakiem i srzodkiem był im dany Duch S. właśnie iako i przy ostatniey wieczerzy wziawßy chleb i wino, dał im ciało i krew swoie, nie żeby śie chleb on i wino w substancyą ciała i krwie przemienić albo przewierzgnąć miało: ale że ciało z chlebem, a krew z winem Sakramentalnie złączone, sprawuią to, że nam pod osobą chleba, iako pozwierzchnym srzodkiem i żywiołem, a pod osobą wina, pozwierzchnym także srzodkiem i żywiołem, krew Chrystusowa Obserwacya potrzebna.

Do

słowa prawdźiwie podawana i od nas przyymowana bywa, właśnie iako i tu Apostołowie ze tchnieniem, pozwierzchnym śrzodkiem, i znakiem widomym, Ducha S. prawdźiwie przyieli. A tak nich tu gornorozumni sektarze z swoią metonymią na harc wyieżdżaią, gdy mowią, że tu Duch S. tym tchnieniem obecnie nie iest dany Apostołom, ale że to znak tylko był, ktorym Pan Jezus obiecował, że przez naukę Apostołow S. tchnienie Ducha S. w sercach wybranych sprawować miał. Z ktorego Pisma? z ktorego Doktora? z ktorych Logickich abo Retoryckich fundamentow to ukażą?

I. P. An Joh. c. 20

III. Własność urzędu.

Lecz puściwszy te wykrety na stronę, obaczmy, w czym Pan urząd Apostolski zamyka i ukazuie? Ktorymkolwiek, prawi, grzechy odpuścicie, będą im odpuszczone, a ktorymkolwiek zatrzymacie, będą zatrzymane. Patrzayże tu moy namiłszy Chrześcianinie, iaką moc i władzą raczył dać sługom swoim Pan Jezus, zwłaszcza moc odpuszczania i zatrzymawania grzechow. A ktoraż prożne moc, może bydź więtsza nad te? Podawa tu w moc Pan Jezus sługom swoim wszytkie stany i ludzie, podawa bogate i ubogie, zacne i podłe, i chce aby wszytkim bez braku osob, z zakonu pokute niepokutuiącym, a pokutuiącym z Ewanielii odpuszczenie grzechow, i pokoy z Bogiem opowiedali.

odpuszczać i zatrzymawać grzechy.

Przestroga

A wszakże wiernie i mierznie mocy i władzy tey kaznodzieie używać maią; niektorzy bowiem odpuszczaią grzechy niepokutuiącym, a zatrzymawaią pokutuiącym. Drudzy zaś każdemu odpuszczaią grzechy, a żadnemu ich nie zatrzymuią: Zaczym licentia scelerum w kościele Bożym z wielkim zgorszeniem następuie. O bieda Pasterzom takowym. O iak srogą liczbę Panu Bogu dać będą musieli.

A tu zaleca nam tej Pan Jezus zarazem spowiedź. Bo ieżliż słudzy Boży maią odpuszczać i zatrzymawać grzechy, tedyć muszą dolegliwości sumnienia ludzkiego wiedzieć, aby obaczyli, komu grzechy odpuszczać, a komu ie zatrzymawać maią. Lecz tego inaczey wiedzieć nie mogą, iedno gdy im każdy sumnienie swe przy spowiedźi otworzy. Zaczym kościoły nasze zgodnie spowiedź zachowuią, gdźie się nie tylko ogolnie ze wszytkich grzechow Panu Bogu spowiadaią, ale też, ieżli iakim grzechem śmiertelnym sumnienie ich obciążone iest, spowiednikowi oznaymuią, i o porade a pocieche proszą. Czegoż żaden ganić nie może.

Otoż maćie, Chrześcianie namiłsi, co przednieysze koncepty, ktore się w tey Ewanielii S. zamykaią, starayćiey się, abyście zmartwychwstania Pańskiego wdzięczni byli, sługi Bożych, iako Posłancow iego, szanowali, a rząd ich zacny i dostoyny czili i powazali, od nich imieniem Bożym odpuszczenie grzechow brali, a gdy ie wam zatrzymuią, cierpliwemi byli.

A ty, o Wielki Miłośniku rodzaiu ludzkiego, Chrysste Jezu, od umarłych wzbudzony, racz i dziś w Pośrzodku nas przebywać, posiłay nas w wierze,

w wierze, ukazuy zasługi zbawienia naszego, rzecz duszom naszym: Pokoy wam. Dodawaiy Pasterzom kościoła twego darow Duchownych, day im szczyrość w urzędzie, pilność w nabożeństwie, pokorę w żywocie, a nam wszytkim wiarę i posłuszeństwo w przyymowaniu, i zatrzymowaniu grzechow, przez chwalebne zmartwychwstanie i krolestwo twoje, ktore masz rowne z Oycem i z Duchem S. na wieki, Amen.

Niedziele wtorey po wielkiey nocy,
Ewanielia u S. Jana w Rozd. 10.

JAm iest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz duszę swoię kładzie za owce. Lecz naiemnik, i ten, ktory nie iest Pasterzem, ktorego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce, i ucieka: a wilk porywa i rozprasza owce. A naiemnik ucieka, iż iest naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam iest on pasterz dobry, i znam moie, a moie mię też znaią. Jako mię zna Oćiec, i Ja znam Oyca, i duszę moię kładę za owce. A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i te muszę przywieść: i głosu mego słuchać będą, a będzie iedna owczarnia, i ieden pasterz.

PRzodkowie nasi Pogany będąc, Chrześcianie w Panu namilsi, miewali o tym czasie Pasterskie świeto, ktore zwali Palilia, obchodzili ie co rok dwudziestego i pierwszego dnia Kwietnia z pewnemi ceremoniami. Owieczki i iagniątka prali, a potym świecili: owczarnie zielonym maiem obtykali, a maiąc laski Pasterskie w ręku przez ognie skakali. Przyiąwszy wiarę Chrześciańską nie mogli zaraz zwyczaiow i nałogow onych dawnych poniechać, Przełożeni kościelni, co uczynili? Chcąc im one Pogańskie zabobony zgaśić, ustawili w kościele Bożym te Ewanielią co rok do czytania, ukazuiąc im imię Palilia w Pasterskim urzędzie Pana naszego JEzusa Chrystusa, ktory nas owieczki swoie nadroższą krwią swoią omył od grzechow naszych, i poświęcił Duchem swoim S. abyśmy przez ogień rozmaitego utrapienia, do onej owczarnie niebieskiey skoczyć, i tam wieczne Palilia przy Pasterzu swoim odprawować mogli. Mowmy o tym w imię Boże, rozdźieliwszy te Ewanielią na trzy części.

W pierwszey ukazuie Pan JEzus, Pasterza dobrego.

W drugiey, naiemnika.

W trzeciey, owczarnią i owieczki swoie.

O wßytkich trzech czastkach, co potrzebnego obacze, ktotko powiem, proße słuchayćie.

Pan Jezus on dobry Pasterz, niech ußy i serca was owieczek swoich przygotuie, abyście z boiaźnią i ze drzeniem głosu iego S. słuchali, Amen.

I. Cześć. O Pasterzu mowi Pan Jezus: iam iest on Pasterz dobry. O ućießne słowa. Niżeli na świat przyßedł Pan JEzus, wßytek narod ludzki był nie inaczey iako owce bez pasterza. Ukazał to Micheaß Prorok, ktory stoiąc przed krolem Izraelskim Achabem tak rzekł do niego: Widźiałem wßytek lud Izraelski rozproßony po gorach iako owce, ktore nie maią pasterza. Byłić wprawdźie Pasterze na ten czas, ale źli, nie dbali o owce, rozpraßali ie, na co i sam Pan Bog narzekał przez Jeremiaßa Proroka mowiąc: Biada pasterzom gubiącym i rozpraßaiącym trzodę pastwiska mego. A choć też Pan Bog dawał i dobre, iako Moyżeßa, Dawida i inne: Wßakże nie mogli według potrzeby urzędowi Pasterskiemu podołać. Przeto ono Moyżeß do Pana Boga wołał: Niech opatrzy Pan, Bog duchow wßelkiego ciała, mężem godnym to zgromadzenie; aby nie był lud Pański iako owce, niemaiące pasterza. Na takowe i tym, podobne głosy zwrußony miłosierdźiem Bog wßechmogący, zmiłował śie nad trzodą swoją, posłał tey Pasterza, Syna swego iednorodzonego, według obietnice przez Proroka Ezechyela uczynioney: Wzbudzę nad nimi Pasterza iednego, ktory ie pasć będźie. Coż tedy czyni Pan Jezus? Ozywa śie bydź tym Pasterzem w dźisieyßey Ewanielii, i mowi: Jam iest on Pasterz dobry. Jakoby chciał rzec: Czytaycie Pisma Prorockie, a naydźiecie tam że wam obiecał Pasterza dobrego zesłać, Jam tedy iest Pasterzem onym dobrym, po tom na świat przyßedł, na tom śie narodźił, abym pasł trzodę Oyca swego. O zaiste inaczey nie iest. Ukazuie śie to ze cztrech znaczących urzędow a dobrodźieystw iego, ktore od niego mamy.

1 Krol. 22, 17.

Jer. 23, 1.

4 Moy. 27, 16. 17.

Pierwße dobrodźieystwo iest Pasźienie owieczek. A to zamyka śie w tym słowku Pasterz Jam iest, mowi Pan, Pasterz dobry. Pasterz derywuie śie od pasienia, właśnie iako w łacińskim pastor a pascendo. To słowo iemu właśnie służy. Bo nas pasie nie inaczey iako pasterz owce swoie, i obrał sobie troiakie mieysce, gdźie owieczki swe pasie, nie według ciała, ale według duße.

Pierwße mieysce iest oprezarnia iego S. to iest kościoł Chrześćiański, gdźie nas nie trawą, nie sianem, nie źielem karmi: ale ma pokarm troiaki dla nas. Pierwßy iest słowo iego zbawienne. Drugi, ciało i krew własna, trzeći przykłady świete. Słowem nas pasie; bo tak sam powiedźiał: Nie samym chlebem człowiek żyć będźie, ale każdym słowem pochodzącym przez usta Boże. Mędrzec też mowi: Nakarmił ie Pan słowem żywotą i wyrozumienia. O szcześliwe owieczki ktore na te paßa wychodzą. Błogosławieni bowiem, ktorzy słuchaią słowa Bożego i strzegą go. Pasie nas też ciałem swoim, napawa własną krwią swoią. O przedźiwna Pasterska miłości. Ktoryż kiedy pasterz owce swoie ciałem swoim karmił, i krwią swą napawał: A ten Pasterz dobry nie tylko powiedźiał: Ciało moie prawdźiwie iest pokarm, i krew moia prawdźiwie iest napoy: Ale też dołożył: Jeźli nie będźiećie iedli ciała Syna człowieczego, i pili krwie iego, nie maćie żywota w sobie. Kto ie ciało moie, a pije krew moie, we mnie mießka, a ia w nim. Pasie nas też ießcze przykłady żywota swego S. wedle onych słow: Past ie w niewinności serca swoiego. Bo gdy mu złorzeczono, nie oddawał złorzeczeństwem, gdy cierpiał, nie groźił, ale poruczał pomstę temu ktory sądźi sprawiedliwie. A to wßytko dla tego czynił, abyśmy nasladowali stop iego.

Otoż maß człowiecze wierny troiaki pokarm, ktorym Pan JEzus owieczki swoie, w kościele swoim karmi i pasie. Przytym troiakim pokarmie sypie im też sol krzyża i prześladowania. Bez soli owieczki bydź nie mogą zdrowe, lećie zwłaszcza: bez krzyża Chrześćianie także. Szcześliwy ktory tę solą nie pogardza. Bo w nim wilgotność grzechu wysußy.

Drugie mieysce, na ktorym ten dobry Pasterz owieczki swoie pasie, iest sumnienie każdego człowieka, w ktorym nas pasie myślami pobożnemi, nadźieią o łasce Bożey, o odpußczeniu grzechow, a prawdźiwe to przez Ducha swego S. ktory wydawa świadectwo w sercach naßych, żeśmy są syny Bożemi, i zdźiedźiczmi żywota wiecznego. I przeto też Pan JEzus gdy zmartwychwstawßy do zwolenikow swoich przyßedł, iako wierny Pasterz pozdrowił ich mowiąc: Pokoy wam. Jan. 20. Izlećił to sługom swoim, aby także imieniem iego ludźie w sumnieniu ich pasli, opowiedaiąc pokutuiącym odpußczenie grzechow, iakośmy dźis tydźień słyßeli.

Trzećie mieysce będźie po śmierći w żywocie wiecznym, tam będźie nas pasł ten dobry Pasterz doskonale wßelakimi pociechami, gdy go twarzą w twarz oglądamy. Obiecał nam to samże mowiąc: A ia wam sporządzam, iako mi sporządźił Oćiec moy, krolestwo; abyście iedli i pili za stołem moim w krolestwie moim. W ten czas śie napasiemy, iuż ani łaknąć ani pragnąć wiecey nie będźiemy, podobni będąc Aniołom Bożym.

3. Żywot wieczny. Luk. 22, 29. 30. Obiam. 7, 16. Marc. 22, 30.

Otoż maćie owieczki Pana JEzusowe troiakie pastwiska, na ktorych was Pasterz waß dobry Pan JEzus pasie. Uczćiej śie zgad, każdy z was, paść trzodę od Boga sobie poruczoną. Boć i z was każdy pasterzem iest, ieźliż nie nad ludźmi, tedy przynamniey nad dußą i nad ciałem swoim. Jesteśli pasterzem nad ludźmi, patrzayże abyś ie pasł napominaniem, i przykładem dobrym, przełożeni poddane, kaznodźieie słuchacze, rodźicy dźiatki, gospodarze czeladkę, i tak każdy z powinno-

Naukа.

winności tego, ktoryć w opieke oddany. A nade wßytko pas każdy ciało i dußę swoie tak, żebys sie na sądzie Bożym nie wstydził.

Doć iest pierwße dobrodźieystwo, po ktorym poznać, że Pan Jezus iest Pasterzem dobrym.

II. Obrona owiec.

Drugie iest, obrona owiec. Dobry, Pasterz, dußę swoie kładzie za owce. Jakob Patryarcha będąc pasterzem owiec u Labana wuia swego przez lat dwadźieścia, przypomina pericula swoie, i mowi: We dnie trapiło mie gorąco, a mroz w nocy, tak że odchadzał sen moy od oczu moich. Dawid też o sobie powiada gdy był pasterzem u oyca swego, przyßedł lew i niedźwiedź, i wźiął barana ze stada iego, tedy on dogoniwßy go, wydarł mu go z paßczęki, a gdy sie nań oborzył, ułapiwßy go za gardło tłukł go i zabił. Oto słyßyćie co Pasterze pospolici czynią. A Pan Jezus co uczynił? Nie tylko prace wielkie dla owiec swych podeymował, ale też i do gardła ich bronił. Izali dußę swoiey S. dla nich nie położył: Izali sie im we wßytkim, iako na dobrego pasterza przystoi, nie stawił? Słuchayćie co Bernhardus mowi: Dał ciało swe na pokarm, krew na napoy, dußę na zapłatę. Coż miał wiecey uczynić? Żaden miłości wiethey nie ma, iako gdy kto dußę swą położy za przyiaćioły swoie, a coż ten ktory ią położył za swe nieprzyiaćioły.

1Moy. 31, 40.

1Sam. 17, 34. 35.

Bernhard

Isa. 5.

Jan. 13.

Nauka.

Tey powinności Pasterskiey uczyć sie maią Pasterze tak Stanu świeckiego iako i Duchownego, bronić owieczek swoich: Pasterze świeccy mieczem, duchowni słowem Bożym, Symbolum otych ma bydź, prolege & progrege. By też w niebezpieczeństwo przyßyść, i zdrowie na to sadźić. O iak ciężko karani będą przełożeni świeccy, ktorzy coby mieli poddanych swoich bronić, sprawiedliwości S. przestrzegać, i każdemu iey dopomoc, to oni sami ubogie owce swoie ćiemięża, łupią i winiwecz obracaią. Zaiste wypełnia sie nad nimi one słowa: Dana wam iest władza od Pana, i moc od Naywyßszego, ktory sie wywiadować będzie o sprawach waßych, i myśli waßych badać sie będzie; ponieważ wy będąc sługami krolestwa iego, nie sądziliście sprawiedliwie, aniście strzegli zakonu, aniście też według woli Bożey chodźili: prętko i straßnie sie na was oborzy; to nastroßy sąd będźie na te, ktorzy są przełożonymi.

Coż rzeke o Pasterzach duchownych? Ci noßą na sobie sobe Pana JEzusowe, przeto też wnetrzności iego przyoblec maią: żeby mogli mowić z Pawłem S. Przypada ono nam leganie na mie na każdy dźień, i ono staranie o wßystkie zbory. O iaka zapłata w niebie wiernym a pilnym Pasterzom iest zgotowana: ktorzy więcey sobie zdrowie owieczek waża, niżeli swoie własne.

Doć iest drugie dobrodźieystwo, po ktorym znać, że Pan JEzus iest Pasterzem dobrym.

Trzećie iest, znaiomość owiec, o ktorey mowi: Znam owieczki moie. I to też iest nieposledna powinność Pasterska, aby znał owieczki swoie. Do czego medrzec napominaiąc mowi:

wi: Dogląday pilnie dobytku twego, a miey pieczą o trzodach twoich. W tey powinności nayduie sie Pan JEzus, zna owieczki swoie, co mu też i pismo S. przyznawa. Zna Pan, ktorzy są iego. O Cyrusie krolu Perskim pißą, że w woysku swoim, ktorego było po kilka kroć sto tysięcy, każdego nie tylko znał, ale i imie wiedźiał. Wielka to była pamięć. Ale daleko lepiey zna Pan JEzus owieczki swoie, zna ie nie tylko z wierzchu, ale i wewnątrz, wie on które mu właśnie należą. Bo ich napisał w księgi żywota, i na dłoni swey naznaczył imiona ich, że ich nigdy zapomnieć nie może. A procz tego ma pewne znamiona, po ktorych ie poznawa.

Pocechował iedne nadroßną krwią swoią. O iakie szczęście takowych owieczek. W Egipćie Aniol morduiący Egipczany, omiiał drzwi synow Izraelskich, ktorych podwoie krwią pokropione były: O iako daleko więcey morderz piekielny szatan uß...nować musi tych ktorzy krwią Pasterza naywyßszego, iako przy chrzćie S. tak też przy używaniu wieczerzy Pańskiey pokropieni i poznaczeni są. Żadne sie ich nieszczęście, żaden upadek iść nie może, ponieważ tak zbawienną cechę na sobie noßą.

Drugie pocechował roznemi dary, bo iednym dawa mowę mądrości, drugim mowę umieietności, trzećim mocy czynienia cudow, niektorym Proroctwa, rozeznanie duchow, rozumienie ięzykow, i wykładania ich, ktore dary w liście do Korynтow Apostoł wylicza.

Trzećie pocechował rozmaitym utrapieniem, ktore pismo piętnami Pana JEzusowemi zowie, a zwłaszcza Apostoł gdy mowi: Ja piętna Pana JEzusowe na ciele moim noße. Przeto niech ie i nam nie będźie ciężko nosić, gdyż ie dla tego na nas Pasterz ten dobry kładźie, żeby nas znał miedzy przeklętemi kozłami świata tego. Szczęśliwy Jozef z cechą więźienia, Dawid z cechą prześladowania, Job z cechą ciężkiego nawiedzenia, Tobiaß z cechą ślepoty, Paweł z cechą pokußenia. Zaden sie wilk na nich nie targnie; bo Pan trzyma rękę swą nad nimi.

3. Rozmaite utrapienie

Gal. 6, 16 17.

1Moy. 40.

1Sam. 2.

Job. 2.

Tob. 2.

2Kor. 12.

Otoż te są cechy zbawienne, ktoremi Pasterz ten dobry owieczki swoie poznaczył, aby miedzy kozłami znaczne były. Zaczym żadna z nich zginąć nie może. Bo ich iako źrzenice oka swego Pasterz ten dobry strzeże, że im i włos z głowy bez woli iego spaść nie może. A nawet i kosteczki ich tak policzył, że sie i iedna z nich nie skruszy. Przeto też powiedźiał: Nie boy sie, bom cie odkupił, a wezwałem cie imieniem twoim; moiś ty. Gdy poydźieß przez wody, będę z tobą, a ieśli przez rzeki, nie zaleią cie: poydźießli przez ogień, nie spaliß sie, a płomień nie imie sie ciebie; bom Ja Pan Bog twoy, świety Izraelski Zbawiciel twoy.

Zach. 2, 8. Mat. 10, 30

Isa. 42, 1. 2. 3.

O iaka pilność, iakie staranie Pasterza tego dobrego. O iak słußnie o sobie powi: Jam iest Pasterz dobry. Uczćie sie Pasterze duchowni, Biskupi, kaznodźieie Chrześciańscy, Prełaci, znać owieczki, ktore wam Pasterz ten dobry w opiekę poruczył, i do

napomnienie.

Perikles

do wiernych rok oddał. Czyńcie tak iako kiedyś Perykles, Księże Ateńieńskie, ilekroć ßate urzędowo na śie brał, zawße na nie patrząc mawiał: Miey baczenie na śie Perykles, wolni są, ktoremi rządźiß, Grekowie są, mießczanie Ateńieńscy są. Toż i z was każdy mow. Ludźie bowiem, ktorych dußе i sumnienia w opiece maćie, Chrześćianie są, drogo odkupieni. Strzeżćie śie, aby o was nie były rzeczone one słowa:

Ezech. 34, 2/4. 10. Biada Pasterzom Izraelskim ktorzy sami śiebie pasą. Izali Pasterze trzody paść nie maią? tłustość iadaćie, a wełną śie przyodźiewaćie, to co iest tłustępo zabiiaćie, a trzody nie pasiećie: słabych nie posilaćie, a chorego nie leczyćie: i złamanego nie zawiązuećie, a zapkłoßonego nie przywodźićie, ani zgubionego nie ßukaćie. I daley: Tak mowi Panuiący Pan, otom ia przećiwko pasterzom, i ßukać będę owiec moich z rąk ich, a uczynię, że oni przestaną paść owiec moich, aby nie pasli wiecey pasterze samych śiebie; wydrę zaiste owce moie z gęby ich, i nie będą im wiecey pokarmem. Straßne zaiste słowa.

A toć iest trzećie dobrodźieystwo, po ktorym znać że Pan JEzus iest Pasterzem dobrym.

IV. Zgromadzenie o. Mśe.

Czwarte i ostatnie iest, zgromadzenie owiec, o ktorym mowi: A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i te muße przywieść. O niewymowna pilności Pasterza tego. Owce te, ktore nie były z owczarnie iego, narod pogański iest, daleki od Testamentu obietnice. Oto i ten przywiódł do owczarni swoiey, kazawßy Apostołom iść po wßytkim świećie, i opowiedać Ewanielią wßelkiemu stworzeniu, aby każdy ktoryby śie ochrzćił, a uwierzył, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Ten dobry Pasterz oboy narod i Żydowski i pogański zgromadził, i do iedney owczarnie wprowadźił, i wzgledu na osoby nie ma, ale w każdym narodźie, ktokolwiek śie go boi, a czyni sprawiedliwie, iest mu przyiemny. Pięknie to Efezom rozwodźi Paweł S. w liśćie, ktory do nich pisał. Pamiętaycie, mowi do nich, że wy niekiedy będąc Pogany, byliście bez Chrystusa, oddaleni od społeczności Izraelskiey, i obcemi od umow obietnice, nadźieie nie maiący, i bez Boga na świećie: Ale teraz w Chrystusie JEzusie, ktorzyście niekiedy byli dalekimi, staliście śie bliskimi przez krew Chrystusowe, ktory obie iednym uczynił, i środnią ścianę ktora była przegrodą, rozwalił. Patrz iak pięknie do skutku przywiódł Pan JEzus, co tu słowy obiecał. A nie przestaie i dźiś w tym pracować, zgromadzaiąc Żydy i pogany do owczarnie swoiey.

A iż tak iest, znaymyż tedy Pasterza tego dobrego, Chrześćianie namilsi, trzymaymy śie go, miłuymy go, gdyż on nas tak umiłował. A iako Chryzostom S. mowi: Zostawaymy pod Pasterzem takowym, a bezpieczni od wilkow będźiemy.

Postąpmyż zatym do drugiey części.

Obaczy-

Obaczyliśmy Pasterza, obaczmyż też i naiemniki. Naiemnik, mowi Gregoryuß, iest ktory mieysce pasterskie trzyma, ale zysku dußе ludzkich nie ßuka. O iako śie tokowych zdraycy strzedz potrzeba. Troiako bowiem kościołowi Bozemu ßkodzą: Naprzod, ndawaią śie za Pasterze, a nie są imi: powtore nie dbaią o owce: a naostatek, czasu niebezpieczeństwa uciekaią od owiec.

Powiedźiałem że śie udaią za Pasterze a nie są imi. Czemu? Odpowieda Apostoł: że swego ßukaią, nie rzeczy Pana Jezusowych. I tenże na innym mieyscu: że śie o ziemskie rzeczy staraią, i wiecey rozkoß niżeli Boga miłuią. Zaczym Pasterzami bydź nie mogą, gdyż powieda Gregoryuß, Pasterskiego imienia nie pasługuie, kto wiecey ziemską maietność, niżeli owce miłuie. Nie pomnią naiemnicy na ono co S. Piotr mowi: Paśćie trzodę Bożą, ktora iest miedzy wami; doglądaiąc iey nie poniewolnie, ale dobrowolnie: nie dla sprosnego zysku, ale ochotnym umysłem. O co takowych Pasterzy na świećie, co nigdy nie każą, nigdy nie uczą, i uczyć nie umieią, a przećie śie urzędu Pasterskiego podeymuią, naiemnicy są nie Pasterze, nie pożytku owiec, ale swego własnego ßukaią. Drudzy zaś acz każą i uczą, lecz to czynią dla pożytku swego, zaczym nazbierawßy pieniędzy, Pasterski urząd porzucaią. A Hyeronim S. co mowi: Żelżywość, prawi, wßytkich kapłanow iest, starać śie o własne bogactwa.

Powiore, naiemnicy nie dbaią o Owce. To tu o nich sam Pan mowi: Naiemnik, prawi, nie ma nic pieczy o owcach. Byle śie dobrze mieli, co im do owiec. Nie strofuią ich z błędow, ani z grzechow, dopußczaią im wßytkiego, by też i nagorzey czynić, dla ßtuki chleba, dla pożytkow swoich. Na takie naiemniki narzeka Pan Bog u Ezechyela Proroka mowiąc: Trzoda moia iest na łup dana, a owce moie są na pożarćie wßelkiemu zwierzowi polnemu, będąc bez pasterza: a nie ßukaią pasterze moi owiec moich, ale tylko Pasterze samych śiebie pasą, a owiec moich nie pasą. Na takowe uskarża śie też i Paweł Apostoł mowiąc: Mam nadźieie w Panu Jezusie, iż Tymoteußa w rychle posle do was: abym śie i ia ucießył, dowiedźiawßy śie, co śie z wami dźieie; abowiem nie mam nikogo w umyśle iemu rownego, ktoryby śie uprzyymie o rzeczy waße starać chćiał; bo wßyscy rzeczy swoich ßukaią, a nie tych ktore są Jezusa Chrystusa.

II. Nie dbaią o owce.

Ezech. 34/8

Filip. 2, 19, 22.

Naostatek maią naiemnicy i te wade do siebie, że czasu niebezpieczeństwa uciekaią. O czym Pan w Ewanielii tak mowi: Naiemnik gdy widźi wilka przychodzącego, opußcza owce i ućieka: a wilk porywa i rozprasza owce. Wilcy rozmaici są. Wilkiem iest ßatan; bo iako wilk owcom: tak i on ludźiom, zwłaßcza owieczkom Pana Jezusowym, srogim iest nieprzyiaćielem. On ustawicznie iako lew ryczący krąży, ßukaiąc kogoby mogł pożrzeć. I ma gniew na nas wielki, wiedząc że czas iego krotki. Wilcy są też

III. Czasu niebezpieczeństwa uciekaią.

Wilcy.

1. Szatan.

1. Piotr 5, 8

Obiam. 12, 12.

2. Tyrani. Dzie. 9.

Tyrani i prześladowcy Kościoła Bożego, ktorzy się krwie owieczek Bożych nasycić nie mogą, ale ustawicznie tchną morderstwy i groźbami, na tych ktorzy się do owczarnie Pańskiey przyłączyli. Wilkami są

3. Fałszywi Prorocy.

też fałszywi Prorocy, ktorych Apostoł wilkami srogimi zowie, mowiąc:

Dzie. 20, 29.

Wiem że po odeyściu moim, wnidą miedzy was wilcy okrutni, ktorzy trzodzie folgować nie będą. O iako się tych wilkow strzedz potrzeba: A ktoż ich lepiey ukazać może iako prawy Pasterz. Lecz naiemnik ucieka przed nimi, zostawuiąc im owieczki na pożarćie.

Obiectio

A tu spytałby kto. Jeźliż się Pasterzowi owce opuścić godzi? odpowiedam, że godzi, in triplici casu.

Solutio.

1. Naprzod, gdy widzi owce niewdzięczne i niekorzystaiące w pracach swoich. Bo i zwolenikom swoim rozkazanie takie dał Pan Jezus, żeby

Matt 10.

przecz z miasta niewdzięcznego wyszli, i proch z nog swoich otrzasnęli. Tak uczynili Apostołowie Zydom mowiąc:

Dzie 13, ab. 51.

Wamći napierwey miało bydź opowiadane słowo Boże, ale ponieważ ie odrzucacie, a osądzacie się bydź niegodnymi żywota wiecznego, otoż się obracamy do Pogan. A otrząsnąwszy proch z nog swoich na nie, poszli do Ikonium,

2. Paweł z Barnaba. Potym, może opuścić owce Pasterz gdy widzi, że na innym mieyscu może bydź pożyteczniey szym, i wiecey kościoł Boży i słowa iego S. pomnażać, iako ono,

Dzie. 8.

gdy usłyszeli Apostołowie że Samarya przyiela słowo Boże, posłali tam Piotra i Jana, chociaż im owdzie byli potrzebni. Naostatek może odsłać owce Pasterz i uciekać, kiedy iego samego, a nie wszytek kościoł prześladuią, może z dobrym sumnieniem zachować się na inszy czas ku pożytkowi owiec. Gdy was, mowi Pan Jezus, będą prześladować w iednym mieście, uciekaycie do innego. Tak S. Paweł uciekaiąc, przez mur w koszu spuszczony, zachował się na wielki pożytek kościołowi. Tak uciekał Atanazyusz, i ucieczką swoią wiecey pomogł kościołowi, niż gdyby był podiął korone męczeńską. Przeto i Augustyn S. pisze: Niech zdrowi uciekaią z miasta do miasta służby Chrystusowi, kiedy ktory z nich osobnie od prześladowcow bywa szukany.

Oto tak może opuścić Pasterz owce swoie. Lecz naiemnik nie upatruie tego, ale odbiega od owiec i ucieka dwoiako. Naprzod gdy ich w niebezpieczeństwie opuszcza, czego ieden dobry Pasterz nie czyni. Atanazyusz przez sześćdziesiąt lat i cztery z Arryany się uganiał, ustępował czasem, ale się zaś wracał. Augustyn czterdzieści lat w Hypponie, z Manicheuszami, Pelagiany, Donatystami walczył, i nie odstąpił od owieczek swoich, nie chcąc ich wydać na niebezpieczeństwo. Potym, opuszcza też naiemnik owce, gdy przy nich iest iako pies niemy, nie szczekaiący na wilki. Przeto ono Augustyn S. woła: O naiemniku, widziałeś wilka przychodzącego, a uciekłeś. Odpowieś snadź: otom tu iest, nie uciekłem. Uciekłeś, iżeś milczał: milczałeś, iżeś się bał. Naiemnik nie

nad nikomu prawdy mowi, ani na kazaniu, ani przy spowiedzi, obawiaiąc się, żeby kogo na się nie rozgniewał. Miłuie dary, hanowania, bankiety, wiecey niż duże tego, ktory mu iest w opiece podany. A tak i sam siebie, i tego niebacznie zatraca.

Lecz o naiemnikach na ten czas dosyć.

W Trzeciey a ostatniey części wspomina Pan Jezus owczarnia i owieczki swoie. Owczarnia iest, swiety Chrześciański kościoł: Owieczki są wszyscy wierni a wybrani Boży, ktorych troiakie tu Pasterz nasz własności i powinności ukazuie.

Pierwsza, znać Pasterza. Bo mowi: Znaią mie moie. Pisze Bazyli S. o agnigtkach, żemiedzy niezliczoną liczbą owiec, poznawa każde matkę swoię, i do niey bieży, chociaż wszytkich głos ieden, wełna iedna, zapach ieden: a iako matkę znaią, tak też i pasterza. O iako daleko słuszniey wybrani Boży Pasterza swego znać maią. Ta znaiomość we trzech rzeczach należy.

Pierwsza, żebyśmy znali Persone iego, że iest człowiekiem i Bogiem prawdziwym w iedney Personie. O czym powiedział u Jana 8. Razm Ja: Oćie iedno iesteśmy. Drugi, kto mię widzi, widzi i Oyca mego. Nie znaią go tedy Arryani, ani Nowochrzczency, ponieważ go tylko człowiekiem bydź powiedaią. Zaczym też nie są z owiec iego.

Druga, żebyśmy znali urzod i dobrodzieystwa iego. Co za urząd? Co za dobrodzieystwa? Że iest Krolem, Kapłanem i Prorokiem wiecznym, Zbawicielem wszytkiego świata. Że się stał ubłaganiem za grzechy iego, że iaden nie przychodzi do Oyca iedno przezeń, że się modli i przyczynia za nami, iednaiąc nas z Oycem swym. Nie znaią go tedy ci ktorzy satysfakcyami swoimi Boga błagać chcą, ani ci, ktorzy sobie inne Medyatory i przyczyńce do Boga obieraią, a tego iedynego opuszczaią, albo i ci ktorzy przez własną sprawiedliwość zbawienia dostąpić chcą. Zaczym nie są z owiec iego.

2 Tym. 4. Jan 14. 1 Jan. 2.

Trzecia, żebyśmy znali stopy iego. Co za stopy? Piękniele nam wyraził Piotr S. w dzisieyszey Epistole, kiedy się im przypatruycie. Stopy iego są cnoty rozmaite, ktore nam żywotem swoim swietobliwym wyraził, abyśmy ich naśladowali. Te nam tedy znać, i tam się im przypatrować potrzeba. Nie znaią go tedy bezbożnicy ktorzy bez pokuty, bez boiaźni Bożey, swoy żywot prowadzą, zaczym też nie są z owiec iego. To pierwsza powinność i własność owieczek.

3. Znać stopy iego. 1 Piotr. 2.

II. Słuchać głosu Pasterskiego.

Druga iest, słuchać głosu Pasterskiego. O czym tu Pan mowi: Owieczki moie głosu mego słuchać będą. Przez głos swoy rozumie słowo swoie S. ktorym do nas mowi: Tego głosu potrzeba nam słuchać, pod utratą dużnego zbawienia. Mamy bowiem o tym iasny mandat Boży: Matt 17. Tego słuchaycie. Na ktore słowa pisząc Cypryan S. mowi: Jeżeli Cypr. l. 2. samego Chrystusa słuchać potrzeba, nie mamy baczyć, co kto przed nami czynić rozumiał ale co sam Chrystus, ktory przed wszytkim iest, czynił. Bo nie zwyczaiu ludzkiego,

ale prawdy boskiey naśladować potrzeba. Nie są tedy owieczkami, ktorzy cudzych głosow, to iest, nauk cudzych słuchaią. To druga powinność i własność owieczek.

III. Pod iednym Pasterzem i w iedney owczarni bydź.

Trzećia a ostatnia, pod iednym Pasterzem i w iedney owczarni bydź; bo mowi Pan Jezus: I będzie iedna owczarnia i ieden Pasterz. Słowa te pilney inkwizycyi potrzebuią. Znaydowali śię bowiem i znayduią tacy, ktorzy te owczarnią albo nazbyt przestworną, albo też nazbyt ciasną czynią. Pierwśi byli Żydźi, ktorzy obietnice boskie sobie tylko, zwłaszcza o Chrystusie, przywłaszczali, a innemi śię narody, iakoby społeczności swey niegodnemi, brzydźili.

Rożumienia rożmaite.

1.

Dźiś 10.

Lecz słyszemy tu, że nie tylko Żydźi, ale i poganie do iedney owczarnie pod iednego Pasterza należą. Drudzy powiedaią, że przed sądnym dniem iedna wiara po wszytkim świecie będźie, iedna owczarnia, i ieden Pasterz: Oczym tu Pan Jezus animyśli, ale owszem powiedźiał, że nastanie wiele Chrystusow i Prorokow fałszywych. Trzeći rozumieią, że w każdey Religii może człowiek bydź zbawion, byle dobrze czynił. Lecz tu ustyszyś że potrzeba bydź w iedney owczarni, ktorą Pan Jezus sam zgromadza przez słowo swoie S. Kto w tey owczarni nie iest, zbawion bydź nie może. Bo mowi Hieronim S. kościoł tam iest, gdźie wiara prawdźiwa iest, gdźie wiary prawdźiwey niemaś, tam też ani kościoła, ani Pasterza prawdźiwego, a zatym ani zbawienia niemaś. Co widząc owieczki Chrześćiańskie do tey śię iedney owczarnie, pod iednego Pasterza garną, aby zbawienia wiecznego dostąpiły. Teć oto są własności i powinności owieczek prawdźiwych, ktorym ieźli śię akkommodować będźiećie, wypełnią śię nad wami one słowa Boże: Wyzwole owce moie, że iuż daley łupem nie będą. Ja Pan będę im Bogiem, i uczynię z nimi przymierze pokoiu. Dam im okolicy pagorka mego błogosławieństwo, i spuszczać będę deszcz czasu swego: deszcze to błogosławieństwa będą: i wypuści drzewo polne owoc swoy, a ziemia wyda urodzay swoy. A iż tak iest, owieczki drogo odkupione, znayćież Pasterza tego dobrego, głosu iego słuchayćie, w owczarni iego trwayćie, strzeżćie śię naiemnikow i wilkow okrutnych, ktorzy śię, na pożarćie was nasadźili.

Ezech. 34.

Ps. 133.

A ty o niebieski Pasterzy Panie Jezu Chryste, ktoryś tak umiłował nas owieczki swoie, żeś też nie litował położyć za nas duszyczki swoiey. Nie odeymuy od nas łaski i błogosławieństwa tego S. abyśmy śię Pasterza tak dobrego i wiernego znali, głosu twego nawdźięczniey szego słuchali, i nigdy od owczarnie twoiey odłączeni nie byli. A po śmierći na one pastwiska radości wiekuistych, gdźie iest od prac odpocznienie, od wilkow pokoiu rozszerzenie, z tey nędze doczesney dostać śię mogli, gdźie ty z Oycem i z Duchem S. żywiesz i kroluiesz na wieki wiekow, Amen.

Nie-

Niedźiele Trzećiey po Wielkiey nocy
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 16.

Maluczko, a nie uyrzyćie mie: i zaśie maluczko, a uyrzyćie mie: bo Ja idę do Oyca. Mowili tedy niektorzy z uczniow iego miedzy sobą: cożto iest co nam mowi; maluczko, a nie uyrzyćie mie: i zaśie maluczko, a uyrzyćie mie, a iż Ja idę do Oyca? Przetoż mowili: cożto iest co mowi: maluczko? nie wiemy co mowi; Tedy JEzus poznał, że go pytać chćieli, i rzekł im: o tym śie pytaćie miedzy sobą, żem rzekł: maluczko, a nie uyrzyćie mie: i zaśie maluczko, a uyrzyćie mie. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: że wy będźiećie płakać i narzekać, a świat śię będźie weselił: wy smutni będźiećie, ale smutek waś obroći śię wam w wesele. Niewiasta, gdy rodźi, smutek ma, bo przyszła godźina iey: lecz gdy porodźi dźiećiątko, iuż nie pamięta ucisnienia, dla radości, iż śię człowiek na świat narodźił. I wy teraz smutek macie: ale zaśie uyrzę was, a będźie śię radowało serce waśe, a radości waśey nikt nie odeymie od was.

Ioan. 16.

Że widzę ia tego człowieka na świećie, Chrześćianie w Panu mili, ktoryby sobie wesela nie życzył. I owszem prace wszytkie i zabawy ludzkie, k temu śię końcowi ściągaią, żeby śię kiedyżkolwiek weselić mogli. Przykładem śię przypatrzćie. Chłopek na wśi, dla czego w roli ustawicznie gmerze i za pługiem chodźi? rzemieśnik w mieśćie, czemu we dnie i w nocy robi? kupiec po drogach ieźdźi? żołnierz zdrowie swoie waży? dworzanin u dworu śię wysługuie? iedno aby każdy dostawszy tego oczy śię starał, czasu swego mogł śię weselić, i po pracy sobie wytchnąć. Nie złać to intencya, tylko że dwoiaką omyłkę za sobą ciągnie. Jedni weselem rozumieią bydź to, zwłaszcza w rozkoszy opływać, o żadnych przećiwnościach nie wiedźieć: A Pismo mowi: Mieyćie za radość Jak. 1. 2. naywiętszą, gdy w rozmaite pokusy wpadaćie. Drudzy na tym śię świećie koniecznie weselić chcą, a pismo mowi, że z god na gody, z wesela na wesele, żadną miarą przyyść nie możemy: ale owszem przez wiele utrapienia, do nieba nam wnisć potrzeba. Dźiś. 14. A tak żebyśmy śię nie mylili, ukazuie nam Pan Jezus w tey Ewanielii, że śię nam potrzeba pierwey naptakać, i przykładem niewiasty rodzącey ucierpieć, toż śię dopiero weselić. A

wesela tego nikt nie odeymie od nas. Bo bedźie wesele prawdźiwe, ktore odmiany żadney nie uzna, i smetek ponim żaden nie nastąpi. Mowmy o tym w imie Pańskie, rozdźielaiąc Ewanielią na trzy części.

W pierwszey, oznaymuie Pan Jezus uczniom swoim i smetek i wesele.

W drugiey, ukazuie Ewanielista, że oni tego poiąć i zrozumieć nie mogli.

W trzećiey, przydaie wykład, ktory Pan Jezus i iasnemi słowy, i podobieństwem od nierwiasty rodzącey wzietym czyni.

Powolność waßa ku słuchaniu proße niech przystąpi.

Pan Jezus, niech otworzy zmysły naße, abyśmy wßytko skutecznie zrozumieli, i wesele prawdźiwe poznać i obaczyć mogli, Amen.

I. Część. Dwie rzeczy Pan opowieda. 1. Smetek.

DWoie rzeczy w pierwszey części Pan JEzus uczniom swoim opowiedać raczy. Pierwsza iest smetek, druga, wesele ich i radość.

O pierwszey mowi: Maluczko a nie uyrzyćie mie. O dźiwny sposobie mowy. Mowi tu Pan JEzus o śmierći swey, ktora go z nimi rozłączyć miała. Bo w ten czas, gdy te słowa mowił, szedł z nimi do ogrodu, gdźie po małym czasie miał bydź poimany. O iak ciężko temi słowy serca ich przerażił. Nad cielesne a widome z Panem JEzusem obcowanie nie było im nic milszego, a ciężko się z miłym przyiaćielem rozstawać. Na on czas gdy Eliasz w ognistym wozie do nieba szedł, Eliszeusz patrząc za nim, wołał: Oycze moy, oycze moy, wozie Izraelski i iazdo iego. Teskni Elizeusz po Eliaszu, cóż rozumiecie i o zwolennikach Pańskich? Izali i oni nie mogą mowić: Oycze naß, Oycze naß, wodzu Izraelski o pociechy, o nadźieio naßa iedyna, dotąd idźieß? Czemu nas o Panie i Mistrzu naß opuszczaß? Toć byt smetek zwolennikow Pańskich, a wielki, Pana nie widźieć.

2 Król. 2, 12

O drugiey strony, ukazuie im na ten smetek dwoiaka pociechę: Jedna w tych słowiech: A zasie maluczko a uyrzyćie mie: Druga w tych: Abowiem idę do Oyca.

Owdźie mowi o zmartwychwstaniu swoim, i iakoby chciał rzec: Chocia się na maluczki czas od was odwroce, i do grobu, iako inny śmiertelny człowiek zstąpie, ale zas trzećiego dnia zmartwychwstanę i zuorvu mie oglądacie. O iakoześ dźiwny w sprawach twoich Panie JEzu Chryste: obaczćie, podźiwuyćie się Chrześćianie, zasmuconym wierne swoie, wnećiuczko ie ćieszy. Toć Pan naß zawsze czyni. Przeto ono powiedźiał przez Proroka: Na mało chwilkę opuściłem cię, ale zas w litościach wielkich zgromadzę cię: w maluczkim gniewie, skrytem maluczko twarz swoie przed toba: ale w miłosierdźiu wiecznym zlituię się nad toba. Coż tedy innego iest trzeba a utrapienie wiernych, iedno coś na maluczki czas trwaiącego. Coż przez śladowanie? Obłoczek, ktory prędko przeminie mowi Atanazy S. Coż nawet i śmierć? Słuchay Izaiaßa Proroko, co Bog przezeń o tym mowi: Idź ludu moy, wnidź do komor

komor swoich, a zamkni drzwi twoie za sobą: skryy się na maluczką chwilkę, dokąd nie przeminie rozgniewanie. To pierwsza pociecha.

Druga kładźie Pan Jezus w tych słowiech: Abowiem idę do Oyca. O ućieszne słowa. Jakoby chciał rzec Pan JEzus: Czynię to, co na urząd moy należy, idę iako prawy naywyższy Kapłan do mieysca naświętszego, przez krew moie, abym się stał ubłaganiem za grzechy waße, abym was wiecznie poiednał z Oycem moim, i poczynił dźiedźictwo wiecznego żywota, żebyście tam byli gdźiem ia iest w chwale Oyca mojego.

Uczećiey się tedy namiłsi, krzyżu cierpliwemi bądź, nie omieszka Pan z pociechą swoią, i otrze łzy z oczu ludu swego na wieki.

Postąpmyż do drugiey części.

UKazuie nam Jan S. zwoleniki, że słow tych zrozumieć nie mogli, ale poczęli miedzy sobą mowić: Coż to iest, co nam mowi? maluczko, a nie uyrzyćie mie, i zasie, maluczko a uyrzyćie mie, a iż idę do Oyca? Mowili tedy: coż to iest co nam mowi, maluczko? nie wiemy co mowi. O swiety Jezu, toćtu z ednych przypowieści nie używaß, a przećie zwolennicy nie wiedzą, co mowiß? Coż tego za przyczyna? słuchayćie.

Pierwsza była smetek ich, iako Chryzostom S. pisze. Ten był napełnił serca ich. O czym i sam Pan powiedźieć im raczył mowiąc: Smetek napełnił serce waße. Przed tym nieszczęśliwym smetkiem, nie mogli wymieść umysłu swego, ku wyrozumieniu słow Pańskich. Bo człowiek frasowliwy i smetny, nie może tak konsyderować i uważać słow czyichkolwiek. I ztądże Hyeronim S. mowi: Żadna rzecz tak nie upaia człowieka, iako zatrwożenie umysłu. Frasowliwy a smetny człowiek iest iako pijany, ty mu to powiedaß, a on o czym inßym myśli. Hieron. sup. Joh.

II. Perswazya cielesna.

Druga była perswazya ich cielesna o krolestwie iego ziemskim. Bo oni tak to sobie byli utożyli w głowie, iż Pan Jezus miał na świećie krolować i rozkazować, iako inśi krolowie świata tego. Ztąd ono matka synow Zebedeußowych w supplykacyi swoiey prosiła, żeby ieden z iey synow po prawicy, a drugi po lewicy siedźiał w krolestwie iego. Co acz im często wybijał Pan z głowy, nigdy k sobie przyyść nie mogli, aby byli poznali właśność krolestwa iego. Matt. 20.

III. Przećiwność słow.

Trzećia, była przećiwność słow, ktorą upatrowali w tych słowiech: Nie uyrzyćie, a uyrzyćie mie. Wiec i głębokość zmysłu, ktorey dosiąc nie mogli.

Przyczyny czemu i dziś ludźie słowa Bożego nakłonić nie mogą.

Teć oto były przyczyny dla czego zwolenicy ku wyrozumieniu słow Pana Jezusowych przyyść nie mogli. A teć i dziś ludźiom niektorym się na przeßkodźie, że zmysłu swego do pociecia słowa Bożego nakłonić nie mogą.

I. Niespokojność serca. Chrysost.

Pierwsza, gdy serce ich nie tym, czego słuchaią, iest napełnione. Apostołowie mieli serce napełnione smetkiem, ktory iako Chryzostom S. pisze: Odeymował od myśli ich zmysł słow Chrystusowych. Także i dziś kto ma serce czym inßym napełnione, a nie tym co kaznodźieia każe, z trudno-

dnośćią co poiąć ma. Dam na przykład: Ma kto serce napełnione łakomstwem, mow mu co chcesz o liczodrobliwości, nic mu nie pomoże, ponieważ o tym tylko myśli, żeby zbierał, a nie żeby potrzebnym użyczał. Drugi ma serce pełne nieczystości, takiemu mow ty co chcesz, że to grzech, że się Bog tym brzydzi, on na to nic nie dba, czemu? że serce ma czego innego pełne. Takowe ludźie przyrownać możem lwowi, któremu ukazuy ty iako chcesz trawę, ziele, kwiatki, korzenie, ani na to spoyrzy, czemu? że go natura do tego nie ciągnie, woli mięso, któremu się z przyrodzenia nałożył. Toż i o ludźiech rozumieć masz. Simile.

2. Nałogi ludzkie.

Druga przyczyna są nałogi nasze, którymeśmy przywykli. Trudno ie wystkwarzyć, gdyż Czego się z razu skorupa napiie, to się z niey potym nigdy nie wymyie. Apostołowie mieli to z przodkow swoich, że Messyasz miał bydź krolem ziemskim. A tak, choć im Pan co innego powiedał, nie mogli się temu przykoyć. Zkąd widźimy, iak wiele nałogi ludźiom szkodzą, a zwłaszcza gdy się Przestroga podźicym. kto z młodu czemu nałozy. Przestrzegam tedy rodźicy, dźiatki swe na bazeniu mieyćie. Nałog drugie przyrodzenie. Szkoły i nauki obce siła dźiatkom ważym szkodzą. Zkąd apostazye? a wy nie baczyćie tego, iakobyście szkoł i nauk w religii swey nie mieli. Nauk głębokich szukaćie, a duse dźiatek swych gubićie. Wiedzćie, że rachunek z tego Panu Bogu dać będźiecie musieli.

Trzećia, rozumki nasze, na które się spuszczamy, nie pomalu nam tej nadźa. A nie pomniemy na to, że nie może bydź nic gorszego, iedno chcieć rzeczy Boskie ludzkim rozumem rozeznawać i mierzyć. Bo iako ow ktory w słońce cielesnym okiem chce weyrzeć, nie tylko boleść nieiaką i uraz oka ćierpi, ale i nic nie widźi: tak też i ten ktory w wieczną one światłość okiem rozumu swego patrzyć chce, miasto przeyrzenia oślnie, i w błędy niewywikłane zaydźie. Bo gdźie rozum co zaczyna, tam wiara ustawa.

A iż tak iest, wiec serca sposabiaymy, nałogi przełamuymy, na rozum się nie spuszczaymy. Wiara u nas niech mieysce ma, nie rozum. Wiara bowiem rozumu naszego granice, i zwyczay przyrodzenia, i doświadczenia kopce przechodźi.

Powrzymyj zatym w trzećią część, a obaczmy z pilnością, co Pan Jezus czyni? Naprzod poznawa, iż go zwolenicy chćieli spytać: Potym, słowa im swe le wykłada, aby ku wyrozumieniu ich przyszli.

O pierwszym Ewanielista pisze: Poznał tedy Jezus, że go spytać chćieli, i rzekł do nich: O tym pytaćie się miedzy sobą, żem wam rzekł: maluczko a nie uyrzyćie mię, i zaśie maluczko a uyrzyćie mię. O przedźiwna mądrości i ludzkości Pana tego. Poznał zamysł ich przez zwierćiadło bostwa. Bo iż nie tylko człowiekiem, ale też i Bogiem iest, nie trudno mu było widźiec wolą i myśli ludzkie, co samemu Bogu należy, ktory w serce każdego patrzy. Człowiek, mowi Bog do Samuela, patrzy na to co iest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce. Co w każdym z nas wzbudźić ma wolą Boską, żebyśmy się Pana Boga bali, ponieważ okiem swym i w serca nasze patrzy, i zna myśli nasze.

Z drugiey strony, iaka też iest ludzkość iego? Mogł był słusznie zwolenniki zgromić, i zganić im to, że tak długo przy nim będąc, słow iego zrozumieć nie mogli. A przećie tego nie uczynił, ale się z nimi iako Ociec z synmi obszedł, wypełniaiąc one Prorockie słowa: Trzćiny nałomioney nie dołamie, ani lnu kurzącego się nie dogasi. Zkąd uczmy się mdłe i krewkie w wierze znosić, do czego Apostoł upominaiąc mowi: Tego ktory iest w wierze słaby przyymuyćie.

Eksplikacyi iuż a wykładu Pańskiego, ktory na słowa swe czyni, słuchaymy. Wykłada słowa swe dwoiako: Naprzod iasnemi słowy, potym podobieństwem od niewiasty rodzącey wźietym.

Słowa iego są troiakie. Jednemi okazuie ich smętek. Drugimi, wesele świata. Trzećimi przyszłą ich radość.

O ich smętku mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam, że wy będźiećie płakać i narzekać. Słuchay a obacz Chrześćianinie, iaki byt twoy na świećie, pełen płaczy i narzekania. O słusznie zaiste o żywoćie ziemskim Augustyn S. powiedźiał mowiąc: że w nim iest dostatek utrapienia, niedostatek pocieszenia. Żaden prawy Chrześćianin bez trybulacyi nie iest, a iżli iest ktory, toć ieszcze nie począł bydź Chrześćianinem. Coż

wźdy tego, rzekłby kto, za przyczyny? Dwoiakie przyczyny ma Pan Bog, iedne względem samego siebie, drugie względem nas. Przyczyny krzyża.

Względem samego siebie czyni to Pan Bog, chcąc pokazać że nas miłuie. Bo kogo ten miłościwy Pan miłuie, tego też i karze, i nawiedza rozmaićie. Przeto mowi pismo: Synu mój, karania Pańskiego nie odrzucay: i nie uprzykrzay sobie ćwiczenia iego; bo kogo Pan miłuie, tego karze, a to iako ociec, ktory się w synu kocha. A na innym mieyscu samże Syn Boży mowi: Ja ktorekolwiek miłuie, te karze i nauczam. Co uważaiąc Klemens Aleksandryyski powiedźiał: Nabliższy Bogu, biczow pełny. Potym czyni też to i dla tego, żeby nas ku wzywaniu imienia swego S. wzbudźił, i w nabożeństwie tym gorliwsze uczynił. bo kiedy człowieka nic nie dolega, nie iest tak nabożny i ku Panu Bogu skłonny, ale kiedy go Pan Bog w kleszcze uymie, i krzyż iaki nań włozy, o coć się nauczy modlić. Bacząc to Prorok mowi: W utrapieniu swoim rano mię szukać będą i mowić: (mowi Pan) Podźćie a nawrośćmy się do Pana; bo on porwał, a uzdrowi nas; uderzył, i zawiąże rany nasze. Na ostatek czyni też to, żeby chuć żywota wiecznego w nas pobudźił: bo gdyby się nam miało według pomyślenia powodźić na ziemi, ani byśmy dbali o niebo. A tak płacz i krzyż Pan Bog na nas dopuszcza, abyśmy ziemskich pociech nie mieli za szczęśliwość, ale inney szczęśliwości szukali, ktorey nieomylna iest słodkość. Oto z tych przyczyn

Względem Boga.

1. Przyczyna

Przyp. 3. 11. 12.

2. Przyczyna

Ozea. 6, 1.

3. Przyczyna

Aug. Ser. de Verb. Dom.

względem samego śiebie powieda Pan Jezus: Będźiećie płakać i narzekać.

Względem nas Przyczyny.

Lecz z drugiey strony względem nas czyni to z tych przyczyn. Pierwßa, żebyśmy śie przez ten płacz i ten krzyż na tym świećie wyczyśćiwßy, w przyßłym oczyśćienia nie potrzebowali. Ten płacz iest prawy czyśćiec. Ci ktorzy tu lamentuią i płacza, mogą mowić: Przeßliśmy przez ogień i wodę. Na ten czyśćiec pomnijąc ieden ś. gdy go Pan Bog ktorego roku czym nie nawiedźił, mawiał: Opuśćiłeś mie Panie, a nie chćiałeś mie tego roku nawiedźić. Druga, aby nas od grzechow odćiągnął. Bo iako Izydorus mowi: Przećiwności ćiała, lekarstwa są duße. By nie przygody, byłby świat iako gody. Kiedy śie ośiel ma dobrze, idźie na lod skakać. Także i człowiek w ßczęśćiu snadnie upaść może. Ale gdy mu nießczęśćie doiada, bywa tym ostrożnieyßy. Trzećia, aby nabożeństwo i wiarę w nas zniećił. W ßczęśćiu wnet człowiek zbezpiecznieie, i niedbałym śie stawa ku służbie Bożey, słabieie w wierze, w nadźiei, w ćierpliwości: lecz skoro krzyż komu doćiśnie, iuż i nabożeństwo i wiara i nadźieia rośćie. Bacząc to Apostoł, powiedźiał: Chlubimy śie z ućiskow, wiedząc, iż ućisk ćierpliwość sprawuie, a ćierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadźieię, a nadźieia nie pohańbia.

1. Przyczyna

Exempl.

2. Przyczyna

Lib 3. de sum. bon.

3. Przyczyna

Rzym. 5, 3. 4.

Teć ono są przyczyny, dla czego Pan Bog w płaczu i w krzyżu wierne swoie mieć chce, i z tey miary powiedźiał Pan Jezus: Będźiećie płakać i narzekać.

Obaczmyż powtore, co Pan Jezus światu obiecuie, płacz i narzekanie swoim obiecawßy? Mowi tak: a świat śie będźie weśolił. Dźiwna rzecz że tu Pan swoim płacz, a światu wesele obiecuie. Dźiwował śie temu Abakuk mowiąc. Panie, czemuż patrzyß na te co nas wzgardzaią a milczyß? Lecz niech nas to nie obchodźi, że świat weśoł: a my płaczem, wesele tego świata mamy wzgardzać względem trzech rzeczy.

Naprzod, że nie znać z czego śie weseli, pytam z czego śie weseli? Weselem zowie, ieść, pić, ßeleć, skakać, dobrey myśli bydź. Podźmyż a daymy śie na rozsądek Salomonow co o tym rozumie. Powieda, że to iest marność nad marnościami. Owa o wßytkich rzeczach ktore pod słońcem są, powieda, że są marnością. Zaczym idźie, że tej i wesele tego świata marnością iest. A tak lepßy płacz, lepße narzekanie synow i corek Bożych.

Potym nikczemne iest wesele tego świata, względem duße, ktora przez nie bywa splugawiona. Bo ponieważ te rzeczy, w ktorych człowiek ućiechy ßuka, grzechem są, tedy bawiąc śie im i duße zaraza, i stawa śie winnym gniewu i karania Bożego. Jeźliż tak, toć tu lepiey tysiąc kroć płakać, niżeli śie raz weselić.

Naostatek, krotkie iest wesele tego świata, nie długo trwa, prętko przemiia. O marności nad marnościami. Hugo de S. Victore barzo krzeczy o tym pisze: Introdukuie iakoby w dyalogu samego śiebie i dyscypuła swego, ktorego wyprowadźiwßy nad morze w dźień ćichy i pogodny, ukazał mu żegluiące po morzu, a oni sobie na cytrach i rozmaitych instrumenćiech graią, i spytał go: coć śie ći ludźie podobaią? Coć śie zda ich dobra mysl? Odpowie mu: Nie mogą mieć więtßey rozkoßy na świećie. Rzecze Hugo: Potrwayże kes, a obaczyß koniec. Jedno raza powstały wiatry, nawałności, okręty poczęły śie rozbiiać, ludźie tonąć, i kazawßy mu poyrzeć po morzu, rzecze: Co widźiß? A on uchwyćiwßy śie za głowę, rzecze: Ach cożem ia chwalił? O iak śie prętko ono wesele zmieniło? I powiedźiał mu Hugo: otoż maß konterfet wesela tego świata, wiedźiże co o nim trzymać maß. Hugona pominawßy słuchaymy, co tej księgi mądrości o tym dźierzą? Cożnam pomogła pycha, mowią niepodożni, bogactwa i z chluba co nam przyniosły? Wßytko to przeminęło iako ćień, i iako poseł prętko bieżący. Iako okręt płynący przez nawałności wod, ktorego gdźie przeydźie śladu żaden nie znaydźie, ani miedzy nawałnościami przeyśćia iego. Co iż tak iest, nie dbaymyż nic, choć śie świat weseli, a choć wierni płaczą.

Słuchayćież potrzećie, co też Pan o weselu wiernych swoich mowi: Smętek waß, obroći śie wam w wesele. Takći śie zaiste stało zwolennikom Pańskim. Przez on czas iako Pan w grobie leżał, płakali i smęćili śie. Lecz ktoro zmartwychwstał uradowali śie. Abowiem przez cztery dźieści dni ukazował śie im i rozmawiał z nimi. A gdy go widźieli wniebowstępuiącego, tym śie ießcze wiećey weselili. Potym mieli też wielki smętek, gdy byli postani iako owce miedzy srogie wilki: Ale zaś wielkie pośiechy i wesele mieli na sumnieniu, gdy byli godni cierpieć dla imienia Pańskiego: ale ießcze, więtße po śmierći, gdy weßli do radości Pana swoiego. Takći śie i nam stanie za pomocą Bożą: Płacze, śmeći śie kto, nie trwoż sobą, pośießy ćie Pan Bog, ieźliż nie na tym, tedy pewnie na onym świećie.

Matt. 25.

Otoż tak iasnemi słowy słowa swe Pan Jezus wykłada.

Wykład przez podobieństwo.

Z drugiey strony co słowy powiedźiał, to też podobieństwem wyraża, mowiąc: Niewiasta gdy rodźi śmętek ma, by przyßła godźina iey, lecz gdy porodźi dźiećiątko, iuż nie pamięta ućiśnienia dla radości, iż śie człowiek na świat urodźił. W tym podobieństwie dwie rzeczy Pan czyni: Naprzod proponuie, potym applikuie to podobieństwo.

Propozycya zamyka w sobie dwie rzeczy, zwłaßcza boleść i wesele niewiasty rodzącey.

Propozycya podobieństwa ukazuie.

1. Boleść Niewiasty rodzącey.

O boleści mowi Pan Jezus: Niewiasta gdy rodźi, ma boleść. Takći iest zaiste za upadkiem matki naßey Ewy, przyßło to na narod białogłowski, że z boleścią rodzą: Obśćie, rzekł Pan Bog, rozmnoże boleści twoie, i poczęćia twoie, w boleści rodźić będźieß dźieći, tego dekretu żadna nie uchodźi wyiąwßy naświętßą rodźićielkę Zbawićiela naßego, ktora bez wßelkiey boleści porodźiła. W takowych boleściach, często i matka i dźieciątko gardło daie. Co wy brzemienne białegłowy wiedząc, maćie śie wczas

1 Moy. 3. 16.

Upomnienie do brzemiennych.

przygotować, Pana Boga dać zaśie prosić, Sakrament naświętßy w czas przyiąć, i Panu Bogu śie w iego naświętße ręce oddać. Czemu? Oto słyßyćie, że niewiasta gdy rodźi ma boleść. Stąd wąs co śie ßpußczaćie na to, żeśćie raz kilka ßczęśliwie rodźiły, zaczym nie myślićie o przygodźie. Ano nie iedna śie na tym omyli. Rachel S. syna swego pierwßego Jozefa ßczęśliwie i bez wßego narußenia zdrowia porodźiła. Ale potym gdy miała porodźić Beniamina gardłem go przypłacila, zaczym go też Benoni, to iest Synem boleści nazwała. A wßakże in hoc casu maią pocieche białegłowy, zwłaßcza że niewiasta będźie zbawiona dźieci rodząc, ieśliby trwała w wierze i w miłości, i w świętobliwości z miernością.

1 Moy. 35.

1 Tym 2.

2.
Weśele niewiasty rodzącey.

Słuchayćież co też i o weselu niewiasty rodzącey Pan mowi. A gdy, prawi, porodźi dźiećiątko, iuż nie pamięta ućiśnienia. Prawda, że dźiatki kiedy ie Pan Bog dawa, nie tylko matkę ale i oyca, i powinnych uweselaią, i radość wielką przynoßą: ktoreg iednak trzy rzeczy temperować maią. Pierwßa iest krotkość żywota. Maią pomnieć rodźicy, że pociechę ktorą im Pan Bog dał, prędko odiąć może. Człowiek bowiem narodzony z niewiasty krotki czas żywie. Wyrasta iako kwiatek, i bywa podćięt, przemiia iako ćień, a nie zostoi śie.

Trzy nieszy temperować.

1.
Krotkość żywota.

Job. 14.

Druga iest uważanie przyßłych rzeczy. Nie wiedzą rodźicy, co z dźiatek ich będźie, ieśli pociechy, czy żalu po nich doczekaią. Z młodu niektore dźiatki są iako Aniołkowie, uweselaią rodźice: skoro wzrosną, bywaią łßatani, rodźicom śmietek, żałość zadawaią, słuchać nie chcą, i może śie mowić o nich co Pan o Judaßu powiedźiał: Lepiejby śie był nie narodźił na świat człowiek ten. Trzecia rzecz iest, uważanie przyßłey nędze. Rodzą śie dźiatki na nędze. Nędza bowiem wielka naznaczona iest każdemu człowiekowi, mowi Medrzec, a ciężmo ćießki potomkom Adamowym, od tego dnia ktorego wyßli z żywota matki swey aż do tego czasu, ktorego śie wrocą do ziemie, ktora iest matką wßytkich nas. A iż tak iest, słußnie rodźicy radość swą, ktorą maią z dźiatek, temperować maią.

2.
Uważanie rzeczy przyßłych.

Słuchaymyż naostatek applikacyi tego podobieństwa o niewieście rodzącey, do krzyża wiernych sług Bożych: lecz i wy, mowi Pan Jezus, teraz smutek maćie, ale zaśie uyrzę was, a będźie śie radowało serce wąße, a radości wąßey nikt nie odeymie od was. Obaczćież iak pięknie Pan Jezus krzyż wiernych swoich i radość w niewieście rodzącey ukazuie.

Naprzod, niewiasta przy porodzeniu, bole ktore na nie przychodzą, nie z trefunku ćierpi, ale z dekretu Bożego: Takći właśnie krzyż i wßelkie utrapienie wiernych, nie z trefunku ale za wolą i dopußczeniem Bożym przypada. Bo choć śie co od diabła abo od ludźi tyrańskich dźieie, wßakże z dopußczenia Bożego, abo za iaki grzech, abo też dla doświadczenia. Słuchay co Prorok mowi: kto iest

goby rzekł, że śie to dźieie bez rozkazania Pańskiego?

Druga, bole ktore na niewiaste rodzącą przychodzą, ćießkie są i nieznośne, zkąd ono ieden powiedźiał: Woiałbym trzykroć na przodku woyska ußykowanego stać, niżeli raz rodźić: Ale pożyteczne. Bo dźieciątko gwałtem na świat pędzą. Tak właśnie i krzyż naß, aczkolwiek ćießki, wßakże pożyteczny iest. Bo starego Adama w nas umartwia, i człowieka iakoby z tego świata do wiecznego żywota pociąga: że z Dawidem mowi: Ach niestety mnie, iżem tak długo iest gościem na ziemi.

Naostatek, bole niewiasty rodzącey do czasu tylko trwaią, a gdy porodźi, opußczaią one, i iuż nie pamięta boleści: także i ten płacz, to narzekanie nie na wieki trwać będźie. Maluczko trwa: A potym radość i weśele wieczne przyniesie, gdźie dopiero będźie śie weśeliło serce naße, a wesela naßego nikt nie odeymie od nas, gdy oglądamy one niewymowną radość żywota wiecznego. O ktorey modytuiąc Bernhardus mowi: Obyż umarłu dußa moią śmierćią sprawiedliwych, abym przyßedł do onego wesela duß błogosławionych. Bernhard. sup. Cant.

A iż tak iest, mieymyż to sobie za wielkie weśele i ßcześćie, gdy Pan Bog na nas dopußcza iakie utrapienie, wiedząc że ućierpienia ninieyßego wieku, nie są rowne ku oney chwale, ktora w nas obiawiona bydź ma. Zamknienie.

A ty o naßłodßy Jezu, ktory wierne swoie na tym świećie w płaczu i narzekaniu ustawicznym mieć chceß, day nam ćierpliwego ducha, żebyśmy w żadnym krzyżu nie ustawali, a po doczesnym płaczu radość i weśele nieskończone, przez nadrożßą zasługę męki i śmierći twoiey otrzymali, i z tobą wiekuiśćie krolowali, Amen.

Niedźiele Czwartey po wielkiey nocy, Ewanielia u S. Jana w Rozd. 16.

Lecz teraz idę do onego, ktory mię posłał, a żaden z was nie pyta mię, dokąd idźieß? Ale żem wam to powiedźiał, smętek napełnił serce wąße. Lecz Ja wam prawdę mowię, wamći to pożyteczno, abym Ja odßedł. Bo ieźli nie odeydę, Pocießyćiel on nie przyydźie do was. Ale ieźli odeydę, poślę go do was. A on przyßedßy, będźie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu. Z grzechu mowię, iż nie uwierzyli w mię. Z sprawiedliwości zaśie, iż do Oyca mego idę: a iuż mię więcey nie uyrzyćie. A z

A z sądu, iż książe tego świata iuż iest osądzone. Mamć wam ießcze wiele mowić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyydźie on Duch prawdy, wprowadźi was we wßelką prawdę; bo nie sam od siebie mowić będźie, ale cokolwiek usłyßy, mowić będźie, i przyßłe rzeczy wam opowie. On mie uwielbi, bo z mego weźmie, a opowie wam. Wßystko co ma Oćiec, moie iest; dla tegom rzekł; że z mego weźmie, a wam opowie.

CIeßka rzecz rozstać śie z przyiaćielem miłym, Chrześćianie wierni. Nie może tam bydź bez żalu, bez płaczu, bez smętku, a zwłaßcza ieźli człowiek taki ktory nam był potrzebny. Wiećie iako tęsknił Eliezeuß, gdy śie z Eliaßem S. rozstawał? Patrząc za nim gdy ßedł w ognistym woźie do nieba, wołał? Oycze moy, Oycze moy, o woźie i wodzu Izraelski. A tak nie dźiwuymy śie, że też i Apostołowie przyiąwßy śie oney ćielesney a widomey konwerzacyi Pańskiey, skoro usłyßeli, że ie miał opuścić, serdecznie śie poczęli smęćić. Co bacząc do nich Pan Jezus, w przeczytaney Ewanielii ćießy ich, gospodarza dobrego przykładu naśladuiąc. Gospodarz bowiem, ktory ma przed sobą daleko a pilną drogę, widząc domowniki żałosne, rozmaśćie ie ćießy, cześćie im potrzebę drogi swoiey, cześćią przyiazd ßczęśliwy przekładaiąc. Tak właśnie i Pan Jezus, maiąc przed sobą drogę w daleką krainę, a widząc Apostoły zfrasowane, ćießy ich, i pokazuie, że im ona droga znamienity pożytek, a mianowićie że ześlanie Ducha S. przynieść miała. I czyni zarazem dyskurs piękny o urzędźie tego to Ducha ś. pokazuiąc że miał karać świat z grzechu, z sprawiedliwości, z sądu. A przytym że też Apostoły do wßelakiey prawdy prowadźić, przyßłe rzeczy im opowiedźieć, i Pana Jezusa uwielbić miał. Co wßytko żebyśmy porządnie przebiezieli, przypatrzemy śie tym trzema rzeczom.

Bede in Homil.

Luk. 19.

W pierwßey, mowi Pan Jezus o odeyśćiu swoim z świata do Oyca.

W drugiey, o przyyśćiu Ducha ś. na świat.

W trzećiey, o przedźiwnym skutku, i sprawie iego, w kośćiele Bożym.

Z tych trzech cząstek miłość wielkiego Pana Jezusa ku nam, i urząd Ducha S. poznaćie: a tak tym pilniey prząże słuchaycie.

Pan Jezus, przez odeyśćie swe do Oyca, niech ześle w serca nasze Ducha prawdy i nauki, Amen.

Odeyśćiu swoim do Oyca mowiąc Pan Jezus, naprzod proponuie: Potym, reprehenduie: A na ostatek ćießy.

Propozycya taka czyni: Idę do tego ktory mie posłał. Siedm drogi zbawiennych Pan Jezus, dla nas wykonać raczył.

Pierwßa była z nieba w żywot Panienki, iako Gregoryuß mowi, ktora przyniosła nam ziednoczenie człowieka z Bogiem. W ten czas bowiem słowo stało śie ćiałem. Zaczym Bog dał te moc ludźiom aby śie stali synowie Bożemy wßyscy, ktorzy bykolwiek wierzyli w imie Syna iego.

Druga, była z żywota na ten nędzny a opłakany świat, a ta przyniosła nam oznaymienie woli Bożey. O czym Jan S. tak mowi: Boga nikt nigdy nie widźiał, on iednorodzony Syn ktory iest w łonie Oycowskim, ten nam opowiedźiał. A w liśćie do Zydow Apostoł mowi: częstokroć i wiele sposobow mawiał niekiedy Bog Oycom przez Proroki, a w te dni ostateczne mowił nam przez Syna swoiego.

Trzećia była, na krzyż, a ta przyniosła nam poiednanie z Bogiem, i dosyć uczynienie za grzechy wßytkiego świata. O poiednaniu mowi Apostoł: Przezeń sobie poiednał wßystko, uczyniwßy pokoy przez krew krzyża iego: przezeń mowię, tak to co iest na ziemi, iako i to co iest na niebiesiech. A o dosyć uczynieniu Piotr S. mowi: Grzechy nasze na ćiele swoim zaniosł na drzewo.

Czwarta była, z krzyża w grob. Tam aż do trzećiego dnia odpoczywaiąc, groby nasze zagrzał i poświećił, i te nam nadźieie niepochybną zostawił, że też i my mamy zmartwychwstać. O czym przez Proroka dawa znać mowiąc: Oto Ja otworzę groby wasze, i wywiodę was z grobow waszych ludu moy.

Piąta była do piekła: gdźie diabła zwalczył, i wßytkie piekielne mocy skrußył, i piekło samo zwoiował, że niemasz potępienia tym, ktorzy są w Chrystusie Jezusie. A iako Cyprius Emissenus mowi: Leńcuchowy rozerwane spadły okowy.

Euſebius Emiſſen.

6. Znowu na świat.

Szostą była znowu na świat, a to gdy zmartwychwstał, ktorym zmartwychwstaniem wielkie nam pożytki sprawił, i rzecz sama oświadcza, że zmartwychwstanie iego iest kluczem zmartwychwstania powßechnego, iako Tertullian mowi.

Tertull.

Siodma i ostatnia była z świata znowu do nieba, a to w dzień wniebowstąpienia iego: kiedy wywiodßy zwoleniki swoie na gorę Oliwną z tryumfem do nieba wstąpił. W ten czas forte nam Rayską otworzył.

7. Z świata znowu do nieba.

Oto te siedm drog Pan Jezus dla naßego zbawienia wykonał. A co tu mowi: Idę do tego ktory mie posłał: nie mowi o pierwßey ani o wtorey, ktore iuż był odprawił, ale o poślednieyßych mowi, ktore odprawować miał, zwłaßcza że przez krzyż, przez śmierć, przez piekłozstąpienie, przez zmartwychwstanie i wniebowstąpienie miał wnieść do chwały Oyca swoiego. O iaka nam tu pociecha przećiw strachowi śmierći ten miły Pan zostawił. Śmierć swoie odeyśćiem do Oyca nazwał, daiąc znać, że śmierć nie innego nie iest, ieźdno rozłączenie z ćiałem, a odeyśćie do nieba, do ktorego także wßedł Pan Jezus przez śmierć swoie. A iż tak iest, toć tedy dobrze powiedźiał Cypryan S. Ten śie może śmierći lękać, ktory do Chrystusa iść nie chce.

Serm. 4. de Mort.

II. Reprehenſya ze dwuch rzeczy.

Słuchaymyż powtore co Pan daley czyni? O odeyśćiu swym do Oyca powiedźiawßy, reprehenduie zwoleniki ze dwu rzeczy; Pierwßa, że go

że go dokądby ſzedł nie pytali. Druga, że ſie ſmećili.

1. Że go nie pytali dokąd ſzedł. Jan. 11. Jan. 14.

O pierwſzey mowi, a jaden z was nie pyta mie, dokąd idźieſz? a to iako o naſtodſzy Jezu rozumieć mamy? wſzak ćie Piotr pytał? Panie, dokąd idźieſz Tomaſz też mowił: Panie nie wiemy, dokąd idźieſz? A wżdy tu mowiſz, jaden z was nie pyta mie, dokąd idźieſz? Wiedzćie że tu Pan nie mowi, o przeſzłym, ale o nimieyſzym czaſie. W ten czas gdy rzekł: Idę do tego ktory mie poſłał: jaden go nie ſpytał, dokąd idźieſz. Dźiś tydźień wżdy gdy im rzekł: Maluczko a nie uyrzyćie mie: Pytali ſie miedzy ſobą mowiąc: Coż to ieſt? ale teraz jaden ſie nie ozwał: Zaczym ſłuſznie im ma za złe. I zarazem was, ſłuchacze Chrześćiańſcy upomina, żebyśćie ſie z pilnoſćią o rzeczach zbawiennych pytali, na ktorych zbawienie duſz waſzych należy.

2. Że ſie ſmećili.

Powtore mowi im: ale iżem wam to powiedźiał, ſmetek napełnił ſerce waſze. Było to w nich zawſze, że ſie ſmećili, ilekroć o ſmierći iego ſłyſzeli. Piotr S. iednego czaſu ſłyſząc Pana o mece i ſmierći ſwey mowiącego, odwiodſzy go na ſtronę, począł go ſukać mowiąc: Zmiłuy ſie nad ſobą Panie, nie przyydźie to na ćie. Matt. 16. Luk. 22. Nuż i przy oſtatniey wieczerzy gdy im rzekł: Jeden z was wyda mie. Poczęli ſie ſmećić, a to dla tego, że ieſzcze nie wiedźieli ſkutku ſmierći iego. Gdźie więc obaczćie iak nie ſmaczne ieſt myślom ludzkim o krzyżu kazanie. A to nie przez co inſzego, iedno że człowiek nie rozumie pożytku krzyża, zwłaſzcza że ieſt lekarſtwem ku zbawieniu, nie karaniem ku potępieniu. Radźibyśmy w niebie byli, a nic nie ćierpieli, co bydź nie może. Piſmo mowi, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do krolеſtwa niebieſkiego. A tak niech nam będźie miłe Pańſkie karanie, niżeli rozkoſzy świata i dobre mienie. Mowmy: Bonum eſt nobis, z Dawidem, a rzeczą ſamą tego doświadczemy.

Potrzećie, obaczmy co Pan czyni, ćieſzy zwoleniki ſmętne i mowi: Pożyteczno wam, abym ia odſzedł. O zaprawdę wielka a głowna tego była potrzeba. Z adwerſarzem naſzym Szatanem mamy akcyą wielką przed Panem Bogiem z ſtrony grzechow naſzych, ktorey, żeby bronił Pan Jezus, odſzedł do Oyca. Słuchay co Apoſtoł mowi: Jeſt na prawicy Bożey, i modli ſie za nami. Gośpodź także utraćiliśmy w niebie, ktorą żeby nam znowu przywroćił i zgotował, ſłuſznie tam odſzedł. Bo żaden inſzy w to potrafić nie mogł. Przeto powiedźiał: Idę abym wam zgotował miejſce. A nad to potrzebowaliśmy Pocieſzyćiela Ducha S. ktory aby do nas przyſzedł, musiał koniecznie Pan do Oyca ſwego niebieſkiego odeyść, aby nam go poſłał z nieba. Słuchayćie co mowi: Jeżlibym nie odſzedł, Pocieſzyćiel on nie przyydźie do was, ale ieżli odeydę, poſle go do was. Obaczćież tu, a nauczćie ſie, zkąd poſłanie Ducha S. pochodźi, zwłaſzcza z zaſługi Pana Jezuſowey. Dla tego bowiem do Oyca odſzedł, aby nam Ducha S. zeſłał. O iakoż ćie tu nie miłować, wielki miłośniku rodzaju ludzkie-

ludzkiego, a ty znaſz wſzytkie potrzeby i niedoſtatki naſze? i wieſz daleko lepiey wſzytko, czego nam potrzeba, niżeli my ſami?

Lecz rzecze kto: Izali nie mogł dać Pan Jezus Ducha S. zwolenikom, nie odchodząc do Oyca? Odpowiedam, że to odeyśćie było potrzebne, z tych przyczyn. Pierwſza, z ſtrony Pana Jezuſowey. Dać bowiem Ducha S. tak iawnie i obſćie, iako w dźień świąteczny, nie przyſtało Pánu Jezuſowi i iedno iuż krolуiącemu: Po zgładzeniu grzechu i ſmierći, po zjednaniu nas z Bogiem Oycem niebieſkim, aby świat iawnie poznał, żeśmy nie łada dary przez Chrystuſa wżieli. Przeto Apoſtoł mowi, iż Pan Jezus wſtępuiąc do nieba, wiódł poimane więźnie, a dopiero rozdał dary ludźiom. Druga przyczyna ieſt z ſtrony dekretu Bożiego. Tak bowiem piſze Cytyminſz, w taiemney radźie Bożey uradzono było, aby Duch ś. nie przyſzedł widomie na świat, ażby pierwey Pan Jezus odſzedł z świata. A iż wſzytkie trzy oſoby Bóſtwa ſprawować miały zbawienie ludzkie: Oćiec Syna na świat poſyłaiąc, Syn człowieka ſmiercią ſwoią odkupuiąc, Duch S. świątłem łaſki oświecaiąc. Tedy każda oſoba miała ſwoy czas do ſprawy ſwoiey. Zaczym i Duch S. nie mogł przyjść, ażby był pierwey Pan Jezus do Oyca odſzedł. Trzećia, względem Apoſtołow i innych wiernych. Bo poki Pana Jezuſa znali i widźieli w ćiele, nie byli ſpośobni ku przyjęćiu zupełności Ducha S. Potrzeba tedy było, aby był od nich odſzedł do Oyca.

Też oto ſą przyczyny dla czego Pan Jezus dać Ducha S. Apoſtołom nie mogł, ażby był do Oyca odſzedł. A tu ztąd uczćie ſie, że ani ſobie, ani bliźnym naſzym, nie mamy tego pozwalać, co nam abo o nym miło, ale tylko co zbawieniu naſzemu pożyteczno, iako i tu Pan Jezus nie zamilczał powiedźieć, o odeyśćiu ſwoim, choć wiedźiał i widźiał, że ſie z tego ſmećić mieli. Wieczne b. wiem rzeczy nad doczeſne przekładać mamy. Nauka.

Lecz udaymy ſie do wtorey częśći.

II. Część.

Odeyśćiu ſw. im z świata do Oyca, powiedźiawſzy Pan Jezus, przypomina zarazem przyśćie Ducha S. ktore trzema okolicznoſćiami ograniczyć możem. Jedna, co Duch S. miał czynić na świećie? Druga, kogo? trzećia, z czego karać miał. Okoliczności.

1. Co na świećie miał ſprawować Duch S.

O pierwſzey mowi: A gdy przyydźie, będźie karał. Tu ſłyſzyćie, że Duch S. nie miał pochlebiać, ale karać. Świat wprawdźie nie rad tego widźi: Lecz właſny to ieſt urząd Ducha S. ktory będąc Duchem prawdy, na grzechy i złoſći ludzkie przez ſpary patrzyć nie może, reſpektu też na oſoby nie ma. A tak niech nikt za złe kaznodźiei nie ma, gdy abo niewierne abo bezbożne karze; bo nie on to ſprawuie, ale Duch S. iako ſam Pan świadczy, mowiąc do zwolenikow ſwoich: Nie wy ieſteście, ktorzy mowićie, ale Duch Oyca waſzego, ktory mowi w was. A tak prożno ſie na kaznodźieie gnie-

Matt. 10, 20.

waß, kiedy cie w kazaniu trafi. Bo ieżliby on milczał, kamienie wołać będzie, powinności urzędowi swemu dosyć czynić musi.

II. Słuchaycież powtore, kogo Duch S. miał karać? będzie, prawi, karał świat. Przez świat rozumieią sie wßyscy ludzie na świecie, i ubodzy i bogaci, i niskiego i wysokiego stanu. Bo wßystek świat we złości leży. W prawdzieć nie rad świat tego słyßy, i barzo sie o to gniewa. Micheaß Prorok Achaba krola Izraelskiego łagodnie dosyć upominał, i powiedał mu nießczesliwy koniec rad iego. A on co? nie rad go, prawi, widze, bo mi nigdy nie dobrego nie prorokuie, iedno wßytko złe. Eliaß także, a on go turbatorem Rzeczypospolitey Izraelskiey nazwał mowiąc: Azaż nie ty iestes, ktory czyniß zamießanie w Izraelu. Przyßedł też i Amos Prorok do krolewskiego dworu, ale mu rzekł Amazyaß: w Betelu wiecey nie prorokuy; bo to iest świątnica krolewska i dom krolewski. S. Stanisław przyplacił tego gardłem, że światu prawde mowił: lecz wielce sie Pan Bog o to gniewa. I gdy ludzie na iego słowne karanie dbać nie chcą, to on do rozg i do biczow sięga. Pierwßy świat za Noego nie dał sie Duchowi S. karać, ali Pan Bog potopnań dopuścił. Mießczanie Sodomscy na karanie Lotowe nie chćieli nie dbać, ali Pan Bog sarke i ogień na nich spuścił. Synowie Izraelscy gardzili karaniem Prorokow S. ali im Pan Bog na żyie Assyryyczyki przyprawił, ktorzy dziesięcioro pokolenia w niewolą zabrali. Wara, strzeżcie sie i wy, Pan Bog nie bywa naigran.

Kogo miał karać.

1 Jan. 5.

2 Król. 22

1 Król. 18, 17.

Amos 7, 13.

Potrzecie ukazuie Pan Jezus, iczego Duch S. świat miał karać, zwłaßcza ze trzech rzeczy. Pierwßa, z grzechu: druga, z sprawiedliwości: trzecia, z sądu.

O grzechu mowi Pan Jezus: będzie karał świat z grzechu. A żeby wiedział, z iakiego grzechu, samże wykłada mowiąc: Z grzechu, iż nie uwierzyli w mie. Gdzie o to słyßycie, co to za grzech z ktorego Duch S. miał karać świat, zwłaßcza grzech niedowiarstwa. Nie iżeby nie było innego grzechu na świecie oprocz tego, ale iż ten iest przodkiem i początkiem grzechu każdego. O tym grzechu świat nie wie. Filozofowie grzechem powiedali bydź mowy albo sprawy przeciwko swym ustawom. O niedowiarstwie nic nie wiedzieli. Faryzeußowie Zydowscy grzechem powiedali bydź powierzchnym niepostußeństwem przeciwko zakonowi Bozemu. Lecz w Pana Jezusa nie wierzyć słowo iego S. prześladować za grzech sobie nie mieli. A tak Duch S. miał to światu zganić, i pokazać, że niedowiarstwo iest naywietßym grzechem na świecie. Bo gdzie niedowiarstwo iest, tam niemaß wiary, gdzie wiary niemaß, niemaß pokuty, gdzie pokuty niemaß, niemaß odpuszczenia grzechow, niemaß zbawienia, in summa niemaß nic, coby sie Bogu podobać miało, choćby dobrze innych grzechow nie było.

O grzechu.

O sprawiedliwości.

O sądzie.

Przeto

Przeto i Apostoł mowi: Cokolwiek nie iest z wiary, grzechem iest.

O sprawiedliwości słuchaycie co Pan mowi: będzie, prawi, karał świat z sprawiedliwości. A żebyśmy wiedzieli z iakiey sprawiedliwości, samże wykłada i mowi: z sprawiedliwości zaśie, iż do Oyca odchodze, a iuż mie wiecey nie uyrzycie. Swiat dziwnie o sprawiedliwości rozumie, Filozofowie powiedali, że sprawiedliwość iest, posłußeństwo przeciwko wßytkim prawom. Faryzeußowie zaś że należy w pozwierzchnym ćwiczeniu. A dziś niektorzy powiedaią, że należy w własnych uczynkach. Lecz Duch S. z takowey sprawiedliwości miał karać świat, i pokazać to, że prawdziwa sprawiedliwość nie iest w mocy człowieczey, nie idzie też z sił przyrodzonych, ale iest darem Bozym i zasługą odeyścia Chrystusowego do Oyca, to iest, męki i śmierći iego, ktora nas odkupiła. Takći karał Rzymiany przez Pawła Apostoła mowiąc: Człowiek bywa usprawiedliwiony wiarą, bez uczynkow zakonu. Zakon dwu rzeczy po nas chce: zwłaßcza doskonałego posłußeństwa i doskonałego dosyć uczynienia za niepostußeństwo. Oboyga żaden z nas wykonać nie może. Lecz Pan Jezus, odeyściem swym do Oyca obie wykonał. Bo i zakon doskonale wypełnił, i męką swą sprawiedliwości Bozey dosyć uczynił. A iż tak iest, słußnie Duch Bozy światu niewdzięcznemu ukazać miał, że wßytka sprawiedliwość naßa nie z kądinąd płynie, iedno z odeyścia Pana Jezusowego, to iest, z zasługi męki i śmierći iego.

Na ostatek miał też Duch S. karać świat z sądu, o czym mowi Pan: Z sądu. Będzie karał świat z sądu: ktore słowa samże wykłada: Z sądu też zaśie, że książe tego świata iuż osądzone iest. Swiat tak rozumie, że ani sądu, ani sędziego, ani piekła niemaß. Było miedzy pogany tego dosyć, nayduią sie i miedzy Chrześćiany, ktorzy acz usty tego nie mowią, ale iednak żywotem swym bezbożnym wyraźnie o tym świadczą, że o sądzie ostatecznym nic nie dzierzą. Przeto Duch S. ukazać miał że sąd będzie, w tym samym, że książe tego świata iuż osądzone iest: z ktorym i złośliwy świat potępiony będzie, ponieważ go w pyße i w niezbożności naśladuie, nic nie pamiętaiąc na przyßły sąd Bozy, ani sie nań gotuiąc. Bo ieżliż sie to głowie dostało, członki, ktore przy niey stoią, czego czekać będą? Abowiem ieżli Bog Aniołom, ktorzy byli zgrzeßyli, nie przepuścił, ale straciwßy ie do piekła, podał łancuchom ciemności, aby byli zachowani na sąd: Tedyć pewnie i światu nie przepuści: ktory drog książęcia samego upornie naśladuie.

3. Sądu.

2 Piotr. 2, 4

Otoż iuż maćie, w Panu namilsi, co Duch S. na świecie sprawować miał, zwłaßcza karać świat z grzechu, z sprawiedliwości, z sądu. A iż tak iest, wierzćież w Pana Jezusa, abyście nie byli karani z grzechu niedowiarstwa. Okrywaycie sie sprawiedliwością zasług iego, książe tego świata opuśćcie, a tak ani z sprawiedliwości, ani z sądu karani nie będźie-

cie. Zatym sie trzeciey części przypatrzymy.

III. Część. Sprawa Ducha S. w kościele Bożym.

Powiedziawszy Pan Jezus, o przyszciu Ducha S. na świat, wiec i o urzędzie iego, mowi tez zarazem o przedziwnym skutku i sprawie iego w Kościele Bożym, i ukazuie naprzod Okazya tey sprawy. Potym, sprawe same w sobie.

I. Okazya tey sprawy.

Okazya była niesposobność zwolenikow i innych wiernych w kościele Bozym, o ktorey mowi: Mamći wam ieszcze wiele mowić, ale teraz znieść nie możecie. Naśladuie Pan Jezus w tych słowiech rostropnego Mistrza, ktory akkommoduiąc sie dyscypułom swoim, nie zaraz im wszytkiego zadaie, niechcąc ingenium ich obcigżać, ale powoli z nimi do dalszego profektu postępuie. Takze i Pan Jezus, choć ieszcze miał sila rzeczy przełożyć uczniom swoim, ale widząc ingenia ich niepotemu, bo ieszcze byli Tyrones, inżemu to czasowi zostawuie. Toż czynił i Paweł S. w
1. Kor. 3, 1 2 Kościele Korynckim, do ktorego pisząc mowi: Nie mogłem wam mowić iako Duchownym, ale iako cielesnym i iako niemowiątkom w Chrystusie: napawałem was mlekiem a nie karmiłem wasi pokarmem, boście ieszcze nie mogli znieść, owszem i teraz ieszcze nie możecie.

Nauka. Bo ieszcze cielesni iesteście. A tak nauke tu Pan kaznodzieiom daie, zeby w podawaniu taiemnic zbawiennych słuchaczom swoim akkommodować sie umieli, wiecey upatruiąc ich pożytek niżeli sławe swoie, i pokazanie darow, ktore czestokroć na katedrze, bez wszego rozsądku ostentować zwykli. W kościele Bożym nie ma to bydź.

A tu ozywaią sie niektorzy, powiadaiąc, ze Pan Jezus nie wszytkiego Apostołom podał, ale niektore rzeczy do zesłania Ducha S. niektore na potomne Koncylia odłożył. Zaczym pismo S. powiedaią bydź niedoskonałe. Ależ na to snadna odpowiedź. Jeżli czytali iedno, mieli czytać i drugie. Bo wyżey w rozdziale pietnastym powiedział Pan Jezus: Wszytko comkolwiek słyszał od Oyca mego, oznaymiłem wam. A w obojgu nie iest sobie przeciwny. Bo właśnie iakoby chciał rzec: Powiedziałem wam po te czasy wszytko, com słyszał i w zleceniu miał od Oyca swego, i toż temi słowy, mialbym wam ieszcze mowić, ale widze niespos-
3 bność wasze. A tak Duchowi to S. poruczam, ktory gdy w dzień swiąteczny na was przyydzie, na pamięć wam przywiedzie wszytko, com ia wam powiedział. Jakoż sie tez i stało: Bo przyszedszy na Apostoły Duch s. nauczył ich wszytkiego, i dał im doskonałą wszytkich rzeczy do zbawienia należących kognicyą i znaiomość, za ktorą Kościołowi Chrześciańskiemu wszytko podali, a co opowiedzieli ustny, to tez i na pismiech zostawili, tak doskonale, ze choćbysmy nie mieli, tylko iedne S. Jana Ewanielią, może nam bydź powodem do zbawienia, gdyż Jan S. pisze: Te rzeczy są napisane, abyście wierzyli, ze Jezus iest Chrystus on Syn Boży, a zebyście wierząc żywot mieli w imieniu iego. Zaczym żaden kościelny Doktor o doskonałości pisma S. nie wątpił.

Ireneusz

Ireneusz tak pisze: W pismiech Prorockich i Apostolskich wszelka rada Boża o zbawieniu naszym bywa ogarniona. Jakoż i Paweł S. do Zydow mowi: Nie chroniłem sie zebym wam nie miał oznaymić wszelkiey rady Bożey. Słuchayże i Chryzostoma, ten mowi: Wszytko Ewanielia w sobie zamyka. Słuchayćież tez i Atanazyusza: Dostateczne sa swiete i od Boga natchnione pisma ku okazaniu prawdy. Inne Doktory, ktorzy sobie w tey mierze przeciwni nie są, na ten czas pomiiam.

Podźmyż daley, a przypatrzmy sie samey sprawie Ducha S. ktorą w kościele Bozym odprawować miał. Trzyworaka Pan Jezus ukazuie.

Pierwsza iest, prowadzenie do wszelkiey prawdy. O czym mowi Pan: Gdy przyydzie oy Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawde. Obaczćież tu, ze Duch S. nie miał bledow, ale prawdy uczyć. A ta prawda nie iest li własnie w Koncyliach ani w ustawach ludzkich: Bo i te błądzić mogą: Ale w słowie Bozym, ktore iest prawda, i nigdy nie błądzi. Te prawde podał Duch S. kościołowi przez Apostoły s. przeto pisze Hyeronim s. Wyiąwszy Apostoły, cokolwiek potym mowiono bedzie, niech bedzie odćieto, i niech nie ma powazności. Jasne zaiste słowa tego Doktora. Ktoremi w samych pismiech Apostolskich o prawdzie sie pytać każe. A nie dziw. Bo i Augustyn S. pismu Bożemu przyznawa to, ze lepsza iest iego powaznosć, niżeli wszego dowcipu ludzkiego bystrość. A tak niedomylny znak sprawy Ducha S. i rządu w kościele Bozym iest, gdy ludzie wiecey na słowie Bożym, niżeli na podaniu ludzkim polegaią.

Druga sprawa iego iest, rady Bo- 2. Rado Bożey odiawienie.
ży odiawienie: O czym tak mowi Pan: nie sam od siebie mowić bedzie, ale cokolwiek usłyszy, mowić bedzie. Tertull. Pisze Tertullian S. o Montanie heretyku, ze miedzy innemi błędy miał i ten, zwłaszcza gdy uczył, iż Duch S. kościołowi Bożemu takowe Artykuły podać miał, ktoreby były przeciwne nauce Pana Jezusowey i Apostołow iego. Lecz ze to iest wierutne kłamstwo, iaśnie tu Pan Jezus ukazuie, gdy mowi, ze Duch S. nie miał od siebie nic mowić, ale tylko coby słyszał opowiedzieć. Jako tedy Pan Jezus nie iest przeciwko sobie: tak tez ani Duch S. przeciwko niemu. Co tedy raz Pan Jezus Apostołom przez Ducha S. podał, tego Duch s. pisować i znosić nie chce. Przeto tez Hier. in Ep. ad Galat. pismo S. zowie sie nauka Ducha S. ze własnie od niego natchnione i z ust Bożych koncypowane iest.

Trzeciey sprawy Ducha S. słuchaycie, tać iest, przyszłych rzeczy oznaymienie. I przyszłe, prawi, rzeczy wam opowie. A to co za przyszłe rzeczy? Rozumie tu Pan te rzeczy, ktore sie ostatecznych czasow w biegu Ewanielii S. przydać miały. O iak ie wiernie Duch S. Apostołom Ap. 1. & ult. oznaymił? Janowi oznaymił wszytek stan kościoła Bozego, poczawszy od wniebowstąpienia Pańskiego, aż do skończenia świata. Pawłowi obiawił krolestwo Antychrystowe i od- 2 Tess. 2.

3. Przyszłych rzeczy oznaymienie.

padnienie od wiary Chrystusowey. I temuż, że ostatecznych czasow nastać
2.Tim. 3. miały chwile niebezpieczne, ludźie sami siebie miłuiący, łakomi, chlubni, pyszni, złorzeczący, rodźicom niepostuszni, niewdźięczni, niepobożni, bez miłości, nie trzymaiący przymierza; potwarce, niepowściągliwi, okrutni, dobrych niemiłuiący, zdrayey, kwapliwi, nadęci, wrozkoszach sie kochaiący radszey, niż Boga miłuiący, maiący podobieństwo pobożności, ale
2.Piotr. 3. sie mocy iey zaprzeli. Piotrowi obiawił, kończenie świata, nieba przeminienie, ziemie i wszytkich żywiołow przez ogień wypalenie. O iakoż eś dźiwny w sprawie swoiey wieczny Boże Duchu S. Widźimy że te rzeczy przyszłe, iuż do skutku przychodzą i pełnić sie poczynaią. Boże day szczesliwie.

4. Pana Jezusa uwielbienie Troiakie. Czwarta sprawa iest Pana Jezusa uwielbienie. Jon mie, prawi, uwielbi; bo z mego weźmie, a opowie wam. To uwielbienie sprawuie Duch S. troiakim sposobem. Naprzod wzgle-
3. Względem Persony. dem Persony iego, ukazuiąc go bydź prawdźiwym Bogiem, i prawdźiwym człowiekiem w iedney osobie.
1 Jan. 4, 2. Słuchayćie co o tey sprawie Jan S. pisze. Przez to poznawayćie Ducha Bożego, wszelki Duch, ktory wyznawa, iż Jezus Chrystus w ciele przyszedł, z Boga iest. A wszelki Duch ktory nie wyznawa, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie iest z Boga, ale ten iest on duch Antychrystow, o ktorymeście słyszeli, iż idźie. Nie maią tedy tego Ducha nowochrzczeńcy, ktorzy Pana Jezusa golym tylko a szczegulnym człowiekiem bydź powiedaią. Potym uwielbia tez Duch S. Pana Jezusa i względem urzędu iego: ukazuiąc go bydź iednym Zbawicielem, Odkupicielem, pośrzednikiem naszym. Nie maią tedy tego Ducha owi, ktorzy ludźiom na świecie zmarłe, na odpusty, na dyscypliny, satysfakcye i inne wymysły ukazuią. Naostatek, uwielbia tez Duch S. Pana Jezusa względem nauki, ukazuiąc to ludźiom, że iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu, nie tak iako Tradycye ludzkie, w ktorych fałszu i błędow dosyć, Talmud Zydowski, abo i Alkoran Turecki wszytko to nie z podania Ducha S. ale z wymysłow ludzkich pośło.

Umieyćież tedy namilsi, te zbawienną a s. Ducha S. sprawę uważać: Chcećieli abyśćie sie na duszy i na sumnieniu nie zawiedli, i miasto pozyskania ochłody duszney, w wieczne zawiedźienie nie przyszli.

A ty, o dobrotliwy Panie Jezu, ponieważ to sam widźisz, że pomocy i retunku, Ducha twego S. zamfe potrzebuiemy, bez ktorego słaba iest wszytka wiara i nadźieia nasza, prosimy cie pokornie, raczyś go miłosiernie posyłać w serca nasza, abysmy sie za toba do Oyca naywyższego chętnie śpieszyli, niedorwiarstwa sie strzegli, a żyiąc w sprawiedliwości i w bojaźni sądu ostatecznego, sprawo i powodu tegoż Ducha S. w kościele twoim, ktoryś krwią swą nadrożną odkupić raczył, sercem i umysłem szczyrym naśladowali, Amen.

Nie-

Niedźiele Piatey po Wielkiey nocy
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 16.

A Dnia onego, nie bedźiecie mie o nic pytać. Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek byście prosili Oyca w imieniu moim, da wam. Dotąd o niceście nie prosili w imieniu moim. Proście, a wezmiecie, aby radość waßa była doskonała. Tomći wam przez przypowieści mowił: ale idźie godźina, gdy iuż daley nie przez przypowieści mowić wam bede: lecz iawnie o Oycu moim oznaymie wam. W on dźień w imieniu moim prosić bedźiecie: a nie mowie wam; iż Ja bede Oyca prosił za wami; Abowiem sam Oćiec miłuie was, żeście wy mnie umiłowali, i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Oyca, a przyszedłem na świat: i zaśie opuszczam świat, a ide do Oyca. Rzekli mu uczniowie iego: oto teraz iawnie mowisz, a żadney przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebuiesz, aby cie kto pytał: przez to wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Dym czasie co rok nas kościoł Bozy ta Ewanielią, do modlitwy upomina. Bo iż o tym czasie nawietsze pericula i niebezpieczeństwa przychodzą: Jako na krolestwa wojny i niepokoie: na zboże grady i niepogody: na ludźie zas rozmaite choroby i ćielesne i dusne: Przetoż nas kościoł Bozy słowy Pańskimi do modlitwy budźi, ukazuiąc nam w tey Ewanielii pewną a nieomylną pomoc: oczkolwiek bysmy Oyca naywyższego w imie Syna iego iednorodzonego prosili. Modlitwa bowiem wszytko u Pana Boga upraża, i iest iako skarb nieprzebrany, do ktorego sie w każdey potrzebie i przygodźie naszey uciekamy. Mowmyż tedy dźis w imie Pańskie o modlitwie tym porządkiem. Rozdźiele kazanie na trzy części.

W pierwszey ukaże, iakim obyczaiem człowiek Chrześćiański do Modlitwy przystąpić ma.

W drugiey, iakim sie obyczaiem modlić?

W trzećiey, czym i iako modlitwe skończyć ma?

Uszy i serca swe, ku wysłuchaniu nauk tak potrzebnych z pilnością, proße, przygotuyćie.

Otworz, o dobrotliwy Jezu, szczodrobliwą rękę swoie, a wyliy na nas

Ducha

Ducha łąski i modlitwy, abyśmy o tym wßytkim pożytecznie mowili, i myślili, Amen.

I. Cześć.

O Modlitwie mowi Augustyn ś. że iest mowa do Pana Boga. A na drugim mieyscu czynąc własną definicyą modlitwy pyta: Coż iest modlitwa, iedno wstąpienie duße z ziemie do nieba, ßukanie zwierzchnych rzeczy, pożądanie niewidomych? Jeżliż tak, iakoż inaczey nie iest, toć tedy nie lada iako do modlitwy przystąpić potrzeba. Bo ieżli w ow czas, kiedy kto z osobą iaką zacną mowić ma, pilnie śie na to gotuie, o iakoż daleko wiecey, maiąc mowić z Bogiem, gotować śie potrzeba. Mędrzec mowi: Pierwey nizeli śie maß modlić, przygotuy śie: a nie bądź podobien człowiekowi kußącemu Pana. A tak słuchay człowiecze wierny rady i nauki moiey, kiedy śie do modlitwy bierzeß, potrzebać śie we trzy cnoty opatrzyć. Pierwßa iest wiara, druga pokora, trzecia ßumnienie dobre.

Aug. in Psal. 85 Serm. 252. de Temp.

Syr 18, 24

Do początku modlitwy trzy cnoty potrzebne.

I. Wiara. August. de verb Dom. Sec. Luc. Ser. 30. Mark. 11, 24.

Pierwßa powiedźiałem bydź wiara. Bez tey śle przy modlitwie; bo ieżli wiara uftawa, modlitwa ginie. Słuchayćie co sam Pan o tym mowi: O cokolwiek byście, modląc śie, prośili, wierzćie że weźmiećie; a ftanie śie wam. A ta wiara zkąd pochodźi? Płynie ze dwu źrzodeł: Naprzod, z rozkazania, potym z obietnice Pana Jezusowey. Obie mamy w dźisieyßey Ewanielii. Bo powiedźiawßy Pan Jezus: Zaprawde, zaprawde powiedam wam: o cokolwiek byście prośili Oyca w imieniu moim, da wam: Dokląd, prośćież a weźmiećie. O iako tu z wiarą Boże nagarniony przed ćie nie przyftaie, a ty rozkazuieß, i obiecuieß? Rozkazuieß z miłośćią obiecuieß z przysięgą. Przystąpże tedy człowiecze z modlitwami twoimi, przed tron Pana naywyßego, z sercem wiernym, iako pismo mowi, w zupełności wiary, a uprzyß to na oko, że zaystrzymany nie będźieß. Oczy bowiem Pańskie na wiarę patrzą. Z wiarą ßwią sprawiedliwy żyć będźie. Bez wiary próżno śie podobać Bogu. Prośić z wiarą, mowi Jakub ś. nic nie wątpiąc. Abowiem kto wąt, i iest podobny wału morßkiemu, ktory bywa porußon i miotany od wiatru. I niech ten człowiek nie mniema, abyć miał wźiąć od Pana.

Źródła Wiary.

To pierwßa cnota, w ktorą śie nam opatrzyć potrzeba, chcemyli co u Pana Boga uprośić.

Druga iest pokora. O iak potrzebna cnota. Modlitwa uniżaiącego śie mowi mędrzec, niebioßa przenika. A iako śie nie uniżać? modląc śie nie mowiß z człowiekiem, ale z ßamym Bogiem: a tak ieżli śie uniżaß przed krolem, daleko wiecey maß to czynić przed Bogiem. Przestrzegaiąc tego zawße ludźie ś. że z pokorą do modlitwy przyßępowali. A ta pokora ießći dwoiaka, iedna pozwierzchna, druga wewnętrzna. Pozwierzchna dźieie śie postawą ciała, iak to klęczeniem, ręku wznoßeniem, płaczem, wzdychaniem, biciem w piersi, i tym podobnemi giestami. O iak śie tych ceremonij niektorzy wßtydzą? w modlitwie by też to na kolana upaść, i z pokorą śie modlić nie.

nie. Choć to ßą ceremonie w pißmie S. zwyczayne. Moyżeß maiąc z Panem mowić, upadł na oblicze ßwoie. I tenże gdy lud Izraelßki z Amalekitami walczył, podnioßł ręce ßwe ku gorze, a gdy ociężały, dway mężowie podłożyli poden kamień, na ktorym ßiedźiał, i trzymali ręce iego, ieden po iedney, drugi po drugiey ßtronie. Coż rzekę o świętych nowego Teßtamentu? Szczepan ś. padł na kolana i modlił śie. Piotr też uczynił, gdy miał Tabite wßkrzeßić. Paweł S. też o ßobie mowi: Skłaniam kolana ßwoie, przed Oycem Pana naßego Jezuſa Chryßtuſa. A ßam Pan Jezus co? modląc śie w ogrodzie, upadł na oblicze ßwoie. O mizerny człowiecze iako ćie niewßtyd, świeci w modlitwie upadali na ziemie, upadał Syn Boży, a ty upaßć nie chceß prochu, ziemio mizerna czym śie czyniß? co o ßobie rozumieß? Wewnętrzna pokora, uznawa niegodność ßwoie, i nie ßpußczaiąc śie na jadne zaßługi ßwoie, Bogu wßytko przypißuie. Takći śie uniżał Patryarcha Jakub, widząc koło ßiebie wielkie błogoßławieńßtwo Boże, zawołał ku Panu Bogu ßwoiemu: Panie, nie ießtem godźien tak wielkich dobrodźieyßtw, i tak hoyney łaßki, ktorąś mi okazał ßłudze ßwemu. O iaka pokora, iak nißkie o ßobie rozumienie? Coż innego mowi o ßobie Dawid: Panie nie wyniośło śie ßerce moie, ani śie wyniośły oczy moie a nim śie kußił o rzeczy wielkie, albo wyżße nad to niż mi należy. Izalim nie położył i nie ußpokoił duße moiey, iako dźiećie oßtawione od matki ßwey? oßtawionemu dźiećiću była podobna we mnie dußa moia. O iak nie ma człek takowy ßerca Panu Bogu zmiękczyć, gdy w tak głęboką pokorę ßercem ßwym zßtępuie? Baczyłaś to ona ś. wdowa Judyt, przetoż tak do Pana woła: Panie tyś ießt pokornych Panem, i wßpomożeniem uniżonych). A iż tak ießt, umiyże człowiecze Chrześćiański, i ćiałem i dußą uniżać śie przed Panem Bogiem twoim, chceßli uznać pretką pomoc i retunek iego. To druga cnota, z ktorą do modlitwy przyßtąpić potrzeba.

Judyt. 9, 7

III. SSumnienie dobre.

Trzećia, ießt ßumnienie dobre. Przyßtąpmy, mowi Apoßtoł, maiąc ßerca oczyßćione od ßumnienia złego, i ciała omyte wodą czyßtą. Złe a nieczyßte ßumnienie, modlić śie pożytecznie nie dopußcza, nadźieie dobrey nie ma. A gdźie niemaß nadźieie, niemaß i wyßłuchania, niemaß wßpomożenia. Przeto dobrze Chryzoßtom S. mowi: Nie głoßem wrzaßliwym mamy do Boga kołatać, ale go ßumnieniem prawym błagać. Rzeczeß: w czymże ßumnienie dobre należy? Odpowiedam. Dobre a czyßte ßumnienie troiakie ma rękwizyta. Pierwßże, ßerce czyßte: drugie, uß miłośierne: trzećie, ręce niepokalane.

Heb. 10, 22.

Chryßoß. ßup. 6. Matth.

Rękwizyta ßumnienia dobrego.

I. Serce czyßte. Mark. 1, 25

Serce czyßte w tym należy, żebyß wßelaki gniew i nienawiść bliźnego wyprzątnął; bo tak mowi Pan Jezus. Kiedy śie modlićie, odpuśćie ieżli co przećiwko komu maćie, aby i Oćiec waß, ktory ießt w niebießiech odpuśćił wam upadki waße. A na drugim mieyscu. Jeżlibyś ofiarował dar ßwoy na ołtarzu, a tambyś

Matt. 6, 23. 24.

wspomniał, iż brat twoy ma co przeciwko tobie: zostaw tam dar twoy przed ołtarzem, a odeydź; pierwey się poiednay z bratem twoim, a potym przyydźsz y ofiaruy dar twoy. Otoż masz wolą Boża, żeć się potrzeba z bliźnym twoim przed modlitwą zjednać. Pisze Augustyn S. na iednym mieyscu o wężach, że gdy pragną, wychodzą z iam swoich do wody, ale tadu, ktory w nich pragnienie cieżkie czyni, z sobą nie biorą. O iak daleko słuszniey człowiek to czynić ma, gdy pragnąc duże w modlitwie ochłodzić chce, żeby wżelkiego gniew z serca swego wyrzucił, i żadnego tadu przeciw bliźnemu przy sobie nie chował. Ale iak siła ludzi na świecie, ktorzy z bliźnym swoim w gniewie mieszkaią, a przecie do kościoła chodzą, modlą się, śpiewaią, kommunikuią, o tych tak powiedam, że nabożeństwo ich namniey Panu Bogu nie iest przyiemne. Bo że serce ich nie iest prawe ku bliźnemu, tedy i na modlitwy ich Pan Bog patrzyć nie chce.

Ad Iulian. Com de perf. Iustitia.

2. Mąż miłosierny. Przypr. 13.

Cóż rzekę o uszu? tym miłosierdzia potrzeba. Bo mowi Mędrzec: Kto zatula ucho swoie na wołanie ubogiego, będzie i on sam wołał a nie będzie wysłuchany. Słuchaycie w tey mierze rozsądku S. Augustyna.

Serm. de quadrag.

Dwa są dwie skrzydła modlitwy, ktoremi leci do Boga, iezli odpuszczaß występnemu, a dawaß niedostatecznemu. Modlitwa twoia ktora się dzieie bez miłości bliźnego, iest iako ptak bez skrzydeł, wzbić się ku gorze nie może. Nie darmo Tobiaß Syna swego napominał mowiąc: Synu moy, obłicza twego od ubogiego nie odwracay, a Bog oblicza swego od ciebie nie odwroci. Zwyczay wzięli ludzie, zwłaszcza po woźni, że z kościoła idąc iammużnę ubogim dawaią, aby modlitwę, ktorą odprawowali, skrzydła do Pana Naywyższego przyprawili. Przeto i Anioł do Tobiasza mowi: Dobra iest modlitwa z postem i iałmużną.

Ręce zaś iakie maią być? Czyste bez wżelkiey zmazy. By tak powiedział Pan Bog: Gdy wyciągniecie ręce wasze, skrzyie oczy moie przed wami, a gdy rozmnożycie modlitwę, nie wysłucham; Czemuż? ręce, rzekł, wasze krwie są pełne. Omyycie się, czystymi bądźcie. Słuchayże tyranskie serce, co tu Bog mowi? modlitwy twoiey wysłuchać nie chce. Bo ręce twoie okrutne, drapiezne, niesprawiedliwe, złodzieyskie, prokie do krwie przelania, do zdzierstwa, do drapieztwa, próżno ie do Boga wyciągaß, próżno ku niebu podnosisz. Przeto i Paweł S. napomina, żebyśmy czyste ręce podnosili do Boga, bez swaru i zwątpienia.

Znayże tedy, człowiecze wierny znay te duchowne towarzyszki, z ktoremić do modlitwy przystąpić potrzeba: teią, wiara, pokora i summnienie dobre, ktore czystego strzeże, uśmiłosiernych, rąk bez zmazy potrzebuie. Szczesliwyż to człowiek, ktory tak samo czwart na modlitwę idzie.

Słuchayciej proże drugiey części. Bo o tey dosyć.

Przy-

Przystęp do modlitwy widzieliście, obaczciej i srzodek. Tu wam mowię trzech rzeczy potrzeba.

Pierwsza iest, ufność w zasłudze i przyczynie Pana Jezusowey. Bo mowi: O cokolwiek byście prosili Oyca w imieniu moim, da wam. Dotąd o niceście nie prosili w imie moie, proście a weźmiecie. Otoż słyszycie, że nie w naszym imieniu, ani w imieniu świetych, ale w imieniu Pana Jezusowym modlić się mamy. A przez imie iego nierozumieiąc się golo litery imienia, ale iego zasługę pośrzednizy, to iest, zasługa i przyczyna iego. Na te Oycu Naywyższemu ufazować mamy, chcemyli być wysłuchani. Bo sam Pan Jezus iest Boga i ludzi pośrzednikiem: Przezen mamy przystęp do Oyca. A iako Jozef nie chciał braci swych przed się przypuścić, ażby mu byli brata swego młodszego Beniamina przywiedli; Tak też Oiciec niebieski nas nie wysłuchywa, poki mu Syna iego, że iest zastępca naszym, nie ukażiemy. Dawni oni Zydowie, gdy też Pana Boga prosili, zawsze imiona i sprawy przodkow swoich przypominali, mowiąc: Pamietay Panie na Oyce nasze, Abrahama, Izaaka, Jakoba: o iako my słuszniey i potrzebniey imie Pana Jezusowe, Oycu naywyższemu kiaść przed oczy mamy, ufaiąc w nadroższey zasłudze i przyczynie iego.

Pisze że Temistokles człowiek Rycerski, z ziemie swey wygnany będąc, udał się do Epiru do Admety Krola Molossow, chcąc się przy nim chronić. Lecz nie maiąc iuż łaski, przyszedł do krolowey, ktora dała mu te rade, żeby przed krola przyszedł, aby Syna młodszego na ręce swe wziąwszy, krolowi go ukazał, i prosił żeby go krol dla niego do łaski przyiął. Co gdy uczynił Temistokles przyszedł do łaski krolewskiey. Przeto i ty tak uczyń, weźmi Pana Jezusa na ręce serca swego, a wystąpiwszy z nim przed Oyca naywyższego, proś pokornie, żeby cię dla niego wysłuchać raczył; bo inaczey do tego nie przyydziesz. Żaden nie przychodzi do Oyca, Jan. 14,6. tylko przez mie, samże powiedział. Co uważaiąc Augustyn S. mowi: Zadna modlitwa, ktora się nie dzieie Aug. in Ps. 108. przez Chrystusa, nie tylko grzechu zgładzić nie może, ale i sama się grzechem staią. Zkąd zwyczay w kościołach naszych, że kończąc modlitwy zwykliśmy mowić: Przez P. naszego Jezusa Chrystusa, żeby nas Bog dla niego wysłuchać raczył. A iż tak iest, przetoż modlitwa Zydow, Turkow, Tatarow Panu Bogu przyiemna bydź nie może, przeto że się nie dzieie w imie Pana Jezusowe.

Otoż maćie pierwszą rzecz, ktora do srzodku modlitwy właśnie należy.

II. ostrożność.

Druga iest, ostrożność. O dwoiakie rzeczy zwykliśmy się Panu Bogu modlić: iedne są ziemskie, drugie niebieskie. Owe doczesne, te zaś wieczne. Te należą zbawieniu duszney, owe zaś żywotowi cielesnemu. O rzeczy duszne i wieczne Pana Boga prosząc, bez wżelkiey kondycyi prosić mamy. Czemu? że są dziedzicznym dobrem naszym, do ktorego prawo mamy względem

Pana JEzusa, ktory ie nam zasłużył. Także też i względem Boga Oyca niebieskiego, ktory ie nam dać z łaski obiecał, iako ten ktory chce, aby wszyscy ludźie zbawieni byli, i
1 Tom. 3. do uznania prawdy przyszli. A tak gdy prosisz o odpuszczenie grzechow, o szczęście duszne, o żywot wieczny, nie mow: Co wiedzieć ieźli mi tego Pan Bog nie odmowi? boć to i obiecał, i chcieć dać, byleś go tylko prosił. Lecz z drugiey strony, gdy prosisz o dobra doczesne, zawsze z kondycyą proś, dokładaiąc: Panie, day mi zdrowie, szczęście, dobre mienie, ieźliż to iest wola twoia ś, i ieźliżby to było z duszkym zbawieniem moim. A mimo to pierwey i wiecey
Matt. 6. proś o niebieskie, toż potym dopiero o ziemskie dobra. Szukaycie pierwey, mowi Pan, krolestwa Bożego i sprawiedliwości iego, a inne wszytkie rzeczy beda wam przydane, na
Cap. 1. confit. ktore słowa ogleduiąc się Basyliusz mowi: Proś od Boga Krolestwa Bożego, a wszytkie rzeczy do potrzeby ciała nalejące, on tobie da. A tak nie proszą, ktorzy ten porządek od samego Pana ustawiony wywracaią, a pierwey i wiecey o ziemskie niżeli o
Chrysost Hom. 34. in Gen. c. 29. niebieskie dobra proszą. Pożli coś na głupie dzieci, ktore nie proszą iedno dziecinskich a szkodliwych rzeczy, iako nożow, abo igrać, abo się kąpać, chociaż się nożem nie raz oberzną, i w igraniu często obrażaią, i kąpiąc się tonią. Także i oni naywiecey tego pragną, co im szkodzi. A
Jak. 4, 3 zatym nic nie otrzymawaią, i pełnią się nad nimi one słowa Jakuba S. Prosicie a nie bierzecie, przeto iż źle prosicie. Ostrożności tedy wielkiey w modlitwie potrzeba, chcempli co u Pana Boga uprosić.

Trzecia, potrzeba też baczenia pilnego na słowa ktore mowiś, i na rzecz same o ktorą prosiś. By zaś nie były o tobie rzeczone one słowa: lud ten wargami mie tylko czci, a serce iego dalekie iest ode mnie. Są ludźi na świecie, ktorzy w modlitwie intencyi żadney nie maią, i myślami swemi to tam to sam latаiąc, nie wiedzą ocz proszą, tylko geba bez rozsądku i wżelkiego baczenia klekoca.

O takich mowi Jsydorus: Nie na słowa modlącego się Boga baczenie ma, ale na serce patrzy, i dokłada: Coż, prawi, pomoże trzaskanie warg gdźie serce iest nieme? kto się niemym sercem modli, wołaiąc milczy, mowi Gregoryusz. Potrzeba tedy w modlitwie myśli na gromadę zebrać, i nie indźiey ie tylko do samego Boga obrocić. Umysł naszy wżytek się ma z ziemie do nieba, z świata do Boga przenieść. W ten czas bowiem gdy się modlemy, z Bogiem sprawę mamy.

Też są trzy rzeczy, ktore do srzodku modlitwy czieku są potrzebne, chcieli aby u Pana Boga wszytko dobrze sprawił.

Obaczmyż naostatek i koniec, bo i na tym siła należy. A medrzec mowi: Lepszy iest koniec modlitwy, niżeli początek. Znowu tedy trzech rzeczy potrzeba.

Pierwsza iest ufność, ktora się funduie na wszechmocności i dobrotliwości Boskiey. Potrzeba wierzyć, że Pan Bog i może i chce dać wszy-

ko, iako Bog wszechmogący i iako Oćiec twoy dobrotliwy. Bo iż Bogiem wszechmocnym iest, może wszytko sprawić, a będąc Oycem twoim, może wszytko uczynić. O wszechmocności samże mowi: Izali iest co trudnego u Pana? a na drugim mieyscu: Azaż ręka Pańska iest skurczona? nuż i przez Proroka Zacharyasza woła: Izali, że się te niepodobna widźi przed oczyma ostatkow ludu tego tych dni, będzie też to niepodobna przed oczyma moimi? O dobrotliwości acz wszędzie pisma i przykładow pełno, wszakoż nie mogł iey nam nikt lepiey wyrazić, iako sam Pan Jezus, mowiąc: Ktory z was oćiec, gdy go prosi syn o chleb, poda mu kamień? abo i rybę, izali miasto ryby poda mu węża? abo prosili o iaie, izali mu poda niedźwiadka? Jakoż daleko więcey Oćiec waż niebieski da Ducha S. tym, ktorzy go o ń proszą. A tak wiedząc o takiey wszechmocności i dobrotliwości Pana tego, mow w sercu swoim: Ufam tobie moy Panie, że mi dasz ocz cie proszę iako Bog wszechmogący i Oćiec dobrotliwy. Czego nie ma człowiek takowy otrzymać i uprosić?

Pisze Eysebiusz o Marku Aureliusie Cesarzu Rzymskim, i o bracie iego Antoninie, kiedy walczyli przeciw Germanom i Sarmatom, przypadła takowa susza że nigdźiey wody nie było, zkąd pragnienie wielkie na woysko ich przyszło. Nazaiutrz mieli się z nieprzyiacielem potkać, i wzywali oycowskich bogow swoich o pomoc. Lecz nie widząc od nich pomocy żadney, przyzwali do siebie Chrześciańskiego potku Aureliusz, prosząc aby w onym pragnieniu Boga swego o retunek wzywali, bo pięć dni wody nie mieli, a byli w Germanii miedzy gorami zawarci. Coż się stało? skoro się iedno Chrześćianie na ziemie porzucili, i do Pana Boga zawołali: wnet z nieba deszcz na woysko Rzymskie spadł barzo zimny, a na nieprzyiaćiela grad podobny do ognia, i gromy uderzyły. I tak za ich modlitwą Bog dał do zwycięstwa pomoc. I zwano on pułk, pułkiem piorunowym. Zeznawa o tym samże Aureliusz w liście do Senatu Rzymskiego pisanym, gdźie tak pisze: Tert. ad Scapulam. c. 4. Rzecz wiary godna iż Chrześćianie, chociaż ich za niezbożne rozumiemy, Boga ku obronie w serkcu swoim maią. Obacz co modlitwa wierna może. Przeto w wierze i ufności prawdźiwey kończyć ią potrzeba.

II. Nadźieia. Rzym. 5, 5. Syr. 2, 9. Druga potrzeba też ktemu nadźieie. Nadźieia bowiem nie pohańbia. Przeto Syrach woła: Wy ktorzy się boicie Pana, oczekawaycie miłosierdźia iego, a nie odchylaycie się od niego. Obeyrzyycież się na przeszłe wieki, a obaczcie, ieźli kto, maiąc nadźieie w Panu, był zawstydzony, miłosierny i dobrotliwy iest Pan, i długo cierpiący, a hoyny w miłosierdźiu, ktory i odpuszcza grzechy, i wybawia czasu utrapienia. A tak w nadźiei oczekiwaiąc wspomożenia Pańskiego: a choćby Pan omieszkawał, nie trać nadźiei, mowiąc z Micheaszem Prorokiem: Pro- Mich. 7, 7. rokiem: Poyrzę do Pana, i oczekawać będę Boga zbawienia mego, a Bog moy wysłucha mie.

Podpora nadźieie troiaka.

Lecz żebyś w tey nadźiei nie ustał, potrzeba iey dać podpore troiaky iako Bernhardus mowi.

1. Miłość przysposobienia.

Pierwsza iest miłość przysposobienia. Z bezyrey taski swoiey przysposobił nas Pan Bog za synyi za corki swoie, wedle onych Jana S. Ilekolwiek ich go przyieli, dał im moc aby sie stali Synmi Bozemi, ktorzy wierzą w imie iego. Jakoż nas tedy nie ma wysłuchać? bedąc Oycem naszem a my dziatkami iego? O iak ucieszenie mowi Dawid o tey miłości iego: Jako ma litość Oćiec nad dziatkami tak ma litość Pan nad temi, ktorzy sie go boią. A u Proroka Izaiasza sam Pan woła: Spiewayćie niebiosa, rozraduy sie ziemio; abowiem Pan pocieszył lud swoy, a nad ubogimi swemi zmiłował sie. Ale Syon rzekł: Opuścił mie Pan, a Pan zapomniał na mie. Izalimoże zapomnieć niewiasta niemowlątka swego, aby sie nie zlitowała nad płodem żywota swego? a choćby też i one zapomniały, wszakże Ja ciebie nie zapomnie. Oto na dłoniach swoich wyrysowałem cie. O ktożby sie na tak hoyną dobroć i miłość Pana tak dobrego nie spuścił? Znayże tedy te pierwszą podpore na ktorey nadźieia potega.

Psal. 102, 13.

Isa. 49, 13-16.

2. Wierność obiecania.

Druga iest, wierność obiecania. Słowa i obietnice Boże, zmienić sie nie mogą; bo nie iest kłamcą iako człowiek, ani żałuie iako syn człowieczy: Azaż rzecze, a nie uczyni? Azaż on obieca, a nie wypełni; Ij nam tedy wysłuchanie i pomoc obiecał, bądźmy tego pewni że inaczey nie uczyni. Słuchay co Krol Salomon o tym mowi: Pan nie Bóg Izraelski, niemasz tobie podobnego Boga na niebie i na ziemi, ktory chowasz umowe i miłosierdzie nad sługami twoimi, ktorzy chodzą przed tobą całym sercem swym. Ktoryś spełnił słudze twemu Dawidowi oycu memu, coś powiedział, i coś mowił ustami twymi, toś skutecznie wypełnił. A ij tak iest, podpierayże tedy nadźieie swoie słowem iego prawdźiwym, a nie będźieß pohańbiony.

* Moy 23, 19.

Trzecia, możność oddania. Bog nasz, Bog możny iest: Otworza on ręke swoie, a napełnia wszelkie stworzenie błogosławieństwem. Wszytko może na niebie i na ziemi. Ręka iego iest ręka możności. Przyznawa mu to, a słusznie, Mardocheusz mowiąc: Panie, Panie, Tyś iest Krol wszechmogący, i wszytko iest w mocy twoiey. A tak nie wątpiy nic, Pan ten wszytko sprawić może, choćby sie nam niepodobno zdało.

Też oto są trzy duchowne podpory, na ktorych nadźieia nasza polega. A tak gdy od modlitwy wstaieß, a rzuieß w sobie serce trwożliwe, mowię z Psalmistą ś. Przeczże sie smucisz duszo moia, a przecz sobą trwożyß we mnie? czekay na Boga, abowiem go ieszcze będę wysławiał za wielkie wybawienie twarzy iego.

Trzecią i ostatnią rzecz, ktora do szczęśliwego skończenia modlitwy należy, iest stateczność i wytrwanie. O iak piękna rzecz cierpliwym być, a oczekawać w milczeniu wspomożenia Pańskiego. Jeżli nas Pan Bog za pierwszą modlitwą nie wysłuchawa, przecie nie mami ustawał.

mię. Czytamy, o iednym świętym, gdy go pytano iakoby sie potrzebą Panu Bogu modlić, powiedział: Jam sie obyczaiu modlenia ni od kogo lepiey nie nauczył, iako od żebrakow przed domem człowieka bogatego o iałmużne proszących: ći stoią i wołaią tak długo, aż im iałmużne dadzą: także, prawi, i człowiek w modlitwie ustawać nie ma, aż to oczy prosi z taski Pana naywyższego otrzyma. Nie ma nas nic oderwać od modlitwy. Ksenofon sprawował ofiary Bogom swoim: przyniesiono mu nowine, że mu syna zabito na wojnie: on iednak zaczętych ofiar nie pomechał, ale ie pierwey odprawił, a potym sie dopiero z onym człowiekiem w rzecz dał. A nas często iada co od modlitwy, od kościoła oderwie. Choć na to mamy mondat Boży. Czyli raz Pan Bog na nas woła? Trwayćie w modlitwie: modlcie sie na każdy czas, a nieustawaycie. O bezesliwy, ktory z Dawidem mowi one słowa: Panie Boże zbawienia mego, we dnie i w nocy wołam do ciebie. O Panie, wzywam cie na każdy dzień, wyciągaiąc do ciebie ręce moie.

Zamknienie.

A ij tak iest, mieyćiej na pilnym baczeniu te rzeczy, ktoremi sie modlitwa kończy, w Panu namilsi, chcećieli aby prośby wasze z pociechą i z pożytkiem, przed Pana zastępow przypuszczone były.

A ty o naświętszy Panie Jezu, Przyczyńco i Orędowniku nasz iedyny, wspomoż nas łaską swoią, abyśmy sie według woli twoiey s. modlili, a według zbawienia naszego wysłuchani byli: a żyiąc pod obroną twoią, mieli zawsze gotowe wspomożenie twoie: a na koniec onego wiecznego wesela, i radości doskonałey w niebie dostąpiwszy, ćiebie Boga prawdźiwego z Oycem wiecznym i wiecznym Duchem S. chwalili i wyznawali na wieki wieczne. Amen.

Na Dzień Wniebowstąpienia Pańskiego Ewanielia u Marka S. w Radz 16.

Na ostatek sie też onym iedenaści wespoł śiedzącym ukazał, i wyrzucał im na oczy niedowiarstwo ich, i zatwardzenie serca: iż tym, ktorzy go widzieli wzbudzonego, nie wierzyli. I rzekł im: idąc na wszytek świat, każćie Ewanielią wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy a ochrzci sie, zbawion będzie: ale kto nie uwierzy, będzie potępion. A znamiona tych, co uwierzą, te naśladować będą: w imieniu moim diabły wyganiać będą; nowymi ięzykami mowić będą? Węże brać będą; a choćby co śmiertelnego pili,

pili, nie zaßkodźi im; na niemocne ręce kłaść będą, a dobrze śie mieć będą. A tak Pan przestawßy z nimi mowić, wźięty iest wzgore do nieba, i uśiadł na prawicy Bożey. A oni wyßedßy, kazali wßędy: a Pan im pomagał, i słow ich potwirdzał przez cuda, ktore czynili.

Niewymownych poćiech dzień dźiśieyßy iest nam przyczyną, Chrześćianie mi mili. Dźiś bowiem braćißek naß Pan Jezus Chrystus, ktory śie dla nas stał człowiekiem, dla nas w niebo wstąpił. Dźiś zwoiowawßy dußne nieprzyiaćioły naße, ćiało z ćiała naßego, kośći z kośći naßych, tak dalece uczćić i uwielbić raczył, że ie nade wßytkie niebiosa, nad kśięstwa i mocarstwa, i nad chory Anielskie wywyżßył, i na prawicy B. Oyca swego posadźił. Dźiś forte niebieską, ktorą był Adam upadkiem swoim zamknął, wniebowstąpieniem swoim otworzył. Dźiś wźiął wßelką moc na niebie i na źiemi, postanowion iest głową i naywyżßym Pasterzem nad kośćiołem Bożym. Dźiś dane mu imie, ktore iest nad wßelkie imie, aby w ime Jezusowe wßelkie kolano śie skłoniło, i niebieskich, i źiemskich i podźiemnych. O iakoż to tedy zacny dźień. Dźień ten nie dźiw że nie tylko w nowym, ale i w starym Testamencie zacnie słynie. Dźień ten widźiał Dawid Krol i Prorok S. Zaczym do radości kośćioł Boży napominaiąc mowi: Wstąpił Bog z krzykiem, Pan wstąpił z głosem trąby: śpiewayćiey Bogu, śpiewayćie: śpiewayćiey krolowi naßemu, śpiewayćie. Albowiem Bog Krolem wßytkiey źiemie śpiewayćiey rozumnie. Filip. 2.

Psal. 47, 6. 9.

Kroluie Bog nad narody, Bog śiedźi na świetey stolicy swoiey. Dźień ten widźiał też i Izaiaß, gdy w osobie Boga Oyca mowi: Oto sługa moy bedźie wywyżßony, i podniesiony, i barzo uwielbiony bedźie. Dźień ten widźiał też i Micheaß, gdy mowi: Zstąpi ten ktory przełamywa. bedźie przed nimi; przełamie, a przeyda bramą, i wnidą przez nie: nawet i Krol ich poydźie przed nimi Dźień ten widźiał też i Zacharyaß, gdy mowi: Stanę nogi iego w on dźień na gorze Oliwney, ktora iest przećiwko Jeruzalem, na wschod słońca. Coż rzekę o tobie Danielu S. Czyliś i ty dnia tego chwalebnego nie widźiał, gdy mowiß? Widźiałem w widzeniu nocnym, a oto przychodźił w obłokach niebieskich podobny synowi człowieczemu, a przyßedł aż do starodawnego, i przywiedźiono go przed obliczność iego, i dał mu władze, i cześć, i krolestwo; aby mu wßyscy ludźie, narodowie i iezyki służyli. Władza iego władza wieczna, ktora nie bedźie odięta, a krolestwo iego, ktore nie bedźie skażone.

O narodźie ludzki powstań a rozraduy śie dźiś w sercu swoim. Oto Zbawićiel twoy dźiś do nieba wßedł, aby śie tam ukazował zawßze obliczu Boskiemu za nami. Dźiśia z tryumfem chorow Anielskich i oycow ś. do nieba wprowadzon, aby śie tam

tam modlił i przyczyniał za grzeßnemi. O wielkie a nie zasłużone dobrodźieystwo: ktoryż iezyk wystowić, ktory rozum oga nąć, ktore serce strzymać, ktora myśl ludzka bedźie mogła poiąć tak wielkie wesele. Mowmy i myślmy dźiś o tym, rozdźieliwßy Ewanielią na trzy części.

W pierwßey przypatrzmy śie sprawie, ktorą miał Pan Jezus z uczniami swoimi przed wniebowstąpieniem swoim.

W drugiey obaczmy, sam akt wniebowstąpienia Pańskiego.

W trzećiey, sprawę Apostołow ś. ktorą wźieli przed śie po wniebowstąpieniu Pana swoiego.

Na cześć i na chwałę Panu wniebowstępuiącemu, nauk tych wykładu tym pilniey proße słuchaycie.

Pan Jezus przez zasługę chwalebnego wniebowstąpienia swoiego, niech nam dopomoże abyśmy o tym mowiąc, nabożnemi myślami do nieba wstępowali, Amen.

Sprawę ktorą miał Pan Jezus z zwolenikami swemi, przed wniebowstąpieniem swoim, opisuie Marek S. w tych okolicznościach. Pierwßa, że śie im ukazał. Druga, że im wyrzucał na oczy niedowiarstwo i zatwardźiałość serca. Trzećia, że im zlećił urząd kaznodźieyski.

Pierwßa okoliczność zamyka śie w tych słowiech dźiśieyßey Ewanielii: naostatek śie też onym iedenaśći wespoł śiedzącym ukazał. Dźiewięć kroć ukazował śie im przedtym. Raz Maryi Magdalenie, gdy w ogrodźie płacząc mowiła: Wźięto Pana mi. iego, a nie wiem gdźie go położono. Drugi innym Paniom, ktore były przyßły do grobu, ady znalazły ćiało iego. Trzeći, Piotrowi ktory śie go zaprzał. Czwarty, onym dwiema zwolenikom gdy śli do Emaus. Piąty, Apostołom w nieobecności Tomaßa, do ktorych przyßedł drzwiami zamkniętemi, tam gdźie śie byli zgromadźili dla boiaźni Żydowskiey. Szosty tymże Apostołom przy bytności Tomaßa. Siodmy nad morzem Tyberyadzkim Piotrowi, Tomaßowi, Natanaelowi, i dwiema Synom Zebedeußowym, i innym dwiema zwolenikom, gdy łowili ryby. Ośmy na gorze Tabor, więcey niźli pięć set braći, ktorzy uyrzawßy go, dali mu chwałę. Dźiewiąty Jakubowi mnieyßemu. A oto tu dźieśiąty i ostatni raz, prawie gdy iuż miał do nieba wstąpić, gdy Apostołowie śiedźieli u stołu i iedli, przyłączył śie do nich. Tak często ukazował śie im cześćią aby ie widomą obecnością swoią ućießył, nad ktorą nie było im nic miłßego, cześćią też aby ie o istocie zmartwychwstania swego upewnił. A tu zaś ukazał śię im żeby śie z nimi pożegnał i porządnie rozstał. Inni Ewanielistowie przypominaią, że też i iadł z nimi. Zkąd i Piotr S. w kazaniu swoim mowi: Jedliśmy z nim społu i pili, gdy powstał od umarłych. Czynił to nie z potrzeby iakiey własney. Bo iako miał potrzebować pokarmu, ktory nie ku temu ale ku przyßłemu żywotowi zmartwychwstał? nie przeto też tylko, żeby prawde i istostwo ciała swego, ktore miał podwyżßyć w niebie, pokazał: ale

Matt. 28. Jan. 21. Luk. 24. Jan. 20. Jan. 20. Jan. 21. 1 Kor. 15. Luk. 24.

raczéy, żeby słodkość i wdzięczność pamiątki swoiey, w sercach Apostołow i innych wiernych, przez ono iedzenie wpoił. Bądźże mu za to powinien, Chrześcianinie wierny, znay łaskę i dobrotliwość iego, bo cokolwiek czynił, czynił dla ciebie, żeby cię w wierze twey utwirdził.

Upomnienie.

II. Co ukazawszy się im uczynił

Słuchaymyż powtore, co ukazawszy się im uczynił? wyrzucał im na oczy, niedowiarstwo i zatwardziałość serca, że tym ktorzy go widzieli zmartwychwstałego nie uwierzyli. Ach ktoż był miedzy niemi takowy, co nie chciał wierzyć, że Pan Jezus zmartwychwstał? nie tylko to uczynił Tomaß, ktoremu gdy zwolenicy powiedzieli, widzieliśmy Pana, odpowiedział im: ieżli nie uyrze w ręku iego znaku gwoździ, a nie włoże palca mego w znak gwoździ, i nie włożeli ręki moiey w bok iego, nie uwierzę: ale i inni zwolenicy, gdy Marya Magdalena, i Joanna, i Marya Jakubowa matka i inne białegłowy powiedały im o zmartwychwstaniu iego, zdały się im słowa ich iakoby błazeńskie, i nie wierzyli im. Otoż im to teraz na oczy wyrzuca Pan, ganiąc im ono niedowiarstwo i zatwardziałość serca. Bo im też tego było potrzeba, ponieważ inszych uczyć mieli, aby i sami pierwey uwierzyli, przeto Hyeronim S. pißąc na te słowa, mowi: taie niedowiarstwo aby nastąpiła wiara, wyrzuca na oczy zatwardziałość serca kamiennego, aby nastąpiło serce mięsiste. Serce ono, o ktorym powiedział przez Ezechyela Proroka, mowiąc: Odeymę od nich serce kamienne, a dam im serce mięsiste.

Luk. 24.

Hieron. in Evang. Marc. c 16.

Ezech 36, 26.

Obaczyć też tu iuż w Panu namiętne iakie iest mierzione Bogu niedowiarstwo i zatwardzenie serca. Oto gdy na samym zegnaniu z Apostoły do wymowki i karania Pan opuścić nie chciał. Niedowiarstwo cżłowieka do uznania prawdy nie przypuszcza. Coż dziś wiecey ludzie w w bałwochwalstwie, w superstycyach, i błędziech rozmaitych zatrzymawa, iedno niedowiarstwo? Co droge do zbawienia zagradza? niewiernych cześć, pißę Jan S. będzie w ieziorze goraiącym sarka i ogniem. Przeto strzeżcie się niedowiarstwa, iako samego piekła. Zła rzecz, nie wierzyć Indziom wiary godnym, gorsza, nie wierzyć Bogu.

Potrzecie obroćmy oczy swe na urząd kaznodzieyski, ktory Pan Apostołom swoim zlecić raczył: gdzie naprzod rozkazuie im opowiedać Ewanielią po wszytkim świecie. Potym, skutek tego opowiedania, tak w wiernych iako i w niewiernych ukazuie. A na ostatek, znaki i cuda, ktoremi nauki swey potwirdzać mieli, parzadnie wylicza.

O pierwszym mowi: Idąc na wszystek świat, każćie Ewanielią wszystkiemu stworzeniu. Obaczyć tu iak mądrze i rostropnie Pan Jezus rzecz swoie prowadzi. Zlecaiąc Apostołom kaznodzieyski urząd, nie mowi: idź ty Pietrze do Rzymu, tam stolice Apostolską założ, pod twoią iurysdykcyą i władzą niech świat wszytek będzie, a ty bądź głową i powszechnym Pasterzem kościoła moiego: ale do wszytkich in genere mowi: idźcie. Tak ty Pietrze, iako i wy

i wi drudzy po wszytkim świecie idźcie, rowny urząd maćie, rowną władzą, studzyście moi wszyscy. Nie mowi też: idźcie, ustawy ludzkie aby podania swoie zalecaycie: ale Ewanielią opowiedaycie. Ukazuiąc, po czym prawego kaznodzieie poznać, zwłaszcza gdy się samego słowa Bożego i Ewanielii s. trzyma. Nie mowi też: idźcie, każćie ptakom, rybom, kamieniom, ale wszelkiemu stworzeniu, to iest, iako Nadulfus wykłada, człowiekowi, dla ktorego wszelkie stworzenie stworzone, i w ktorym wszelkie stworzenie przez uczestnictwo przyrodzenia ogarnione iest. Ma bowiem człowiek bycie swe z kamieniami, życie z drzewy czucie z bydlęty, rozeznanie z Anioły. O iaka dobroć Jezusa mi tego? słowo Ewanielii s, to iest, wesołe poselstwo poiednania i odkupienia naszego, przez zasługę nadroższey męki i śmierci swey, nie samym Zydom, ale wszytkiemu światu opowiedać każe, nikogo od tego Pańskiego dobrodzieystwa nie wymuiąc, nikim nie brakuiąc, żadnego nie odrzucaiąc. A toć iest co Lukasz S. opisuie, że im rzekł: Będziecie mi świadkami w Jeruzalem i we wszytkim Zydostwie i w Samaryi, i aż do ostatecznych granic świata. Zkąd znać, że on wszytkiemu światu upamiętania życzy, i zgod go Apostoł Zbawicielem wszytkich ludzi, a naywiecey wierzących zowie.

O drugim punkcie mowi: Kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie: ale kto nie uwierzy będzie potępion. W tych tu słowiech na dwie części Pan wszytek świat dzieli: iedni, są wierni: drudzy, niewierni. Wiernym obiecuie zbawienie, niewiernym potępienie. O wiernych niedoskonałych, abo średnie złych i średnie dobrych wzmianki żadney nie czyni. Gdzie oto widzimy, że Pan do nieba wstępuiąc, dwie tylko drodze ukazał ludziom z tego świata, iedne na zbawienie, drugą na potępienie, niemasz nic średniego, niech się nikt na to nie spuszcza. Augustyn s. mowi, kto tu z Chrystusem krolować nie zasłuży, ten bez wszelkiey wątpliwości, z diabłem zginie.

Auguſt. Serm. de Temp.

A tu ozywaią się Nowochrzczeńcy, i mowią: kto uwierzy a ochrzci się, będzie zbawion. A tak trzeba pierwey uwierzyć niżli się kto ochrzci. Lecz dziatki małe uwierzyć nie mogą, a przetoż nie maią bydź chrzczone, aż rozumu dorosną. Odpowiedam. Iż te słowa Pańskie właśnie się na ludzie dorosłe, ktorzy Ewanielii S. słuchać i wierzyć mogą, ściągaią. W tych potrzeba, aby pierwey wiara była, niżliby byli ochrzczeni. Lecz co się tycze niemowlątek, ktore się zrodziły z rodzicow wiernych: tym dosyć iest, urodzić się w pośrzod kościoła Bożego, i z rodzicow wiernych: iest im to na mieyscu wiary i wyznania oney. Zaczym ode chrztu S. oddalone będą nie mają. A ieżliby zaraz dla tego dziatki rodzicow wiernych, miały zgoła zostawać niewierne, ponieważ deſtituuntur organis ad Actualem fidem neceſſariis, tedyćby się zgoła Panu Jezusowi nie mogły podobać: gdyż generalny iest on Ducha

Occupacio.

Żyd. 11. S. wyrok: Bez wiary nie można iest, aby się kto miał podobać Bogu. Lecz podobaią mu się: Bo powie-
Marek. 10. 14. dział: dopuśćcie dziatkom przychodzić do mnie, a nie zabraniaycie im. Idzie tedy zatym, że nie są zgoła niewierne, a per consequens, nie maią bydź ode chrztu ś. oddalone.

3. Znaki i cuda przy o powiedaniu. Suchaymyż potrzećie co daley mowi Pan Jezus: Znamiona tych co uwierzą, te naśladować będą. I wylicza zarazem pięciorakie znaki, ktoremi Apostołowie nauki, a wierni wiary swey potwirdzać mieli.

1. Wyrzucanie Diabelstwa. Pierwszy, wyrzucanie diabelstwa, o ktorym mowi: w imieniu moim diabelstwa wyganiać będą. Po wniebowstąpieniu Pańskim uczynił to
Dzie. 5. Piotr, od ktorego wszyscy przenagabani od duchow nieczystych bywali uzdrowieni. O Pawle S. także
Dzie. 16. czytamy, że w mieście Filippis wygnał Ducha wieszczego z niektorey dziewczki. O Grzegorzu Neo-
Lib. 4. c. 22. Cesaryeńskim pisze w kościelney hystoryi Sokrates, że przez listy diablom ustępować rozkazował. Dzi-
Łuk. 10, 17. wna moc Boża, że diabelstwa w imie Pana Jezusowe ludziom poddane były.

2. Mowienie iezyki nowemi. Drugi znak, mowienie iezyki nowemi. Nowemi, prawi, iezykami mowić będą. Toć się stało naprzod w Jeruzalem w dzień świąteczny,
Dzie. 2. kiedy Duch S. widomie na Apostoły przypadł, poczęli mowić rozmaitemi iezyki wielmożne rzeczy Boże. A
Dzie 10. potym gdy Piotr kazanie w domu Korneliuszowym czynił, przypadł Duch S. na wszytkie ktorzy go słuchali, a poczęli mowić innemi iezyki, i wielbili Boga. Dziwna i to, mowić iezykiem, ktorego się nigdy człowiek nie uczył.

Trzeci znak, branie węży w ręce. Uczynił to Paweł S. ktory przyszedszy do wyspy Melitu, naniecił ogień, i nazbierawszy nieco gałęzia winnego, kładł na stos. W tym wyrwawszy się zmija z ciepła, uchwyciła go za rękę: poganie uyrzawszy to mewili iedni do drugich: Zaiste ten człowiek iest mężoboyca, ktoremu choć wyszedł żywo z morza, pomsta żywym bydź nie dopuszcza. A on wpuściwszy bestyą w ogień, nic go nie ucierpiał.

Czwarty, picie trucizny. A choćby, prawi, co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi. Ukazało się to na Janie S. bo gdy Arystodemus naprzedniejszy Kapłan bogini Dyany w Efezie na wiarę Chrześciańską nawrocić się nie chciał, ażby Jan S. truciznę pił, uczynił to, a nic mu nie szkodziła. Podobną rzecz przypomina Eysebiusz o Jozefie, ktorego zwano Barsabas, a przezwiskiem sprawiedliwym, że takiej do picia trucizny przymuszony iest, ktora mu nic nie szkodziła.

Piąty a ostatni znak, uzdrawianie chorych: Na niemocne, prawi, ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą. Uczynił to Piotr S. w Jeruzalem, gdzie człowiekowi chromemu z żywota matki iego, skoro rzekł: W imie Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań a chodź: uiął prawą rękę iego i podniosł go, i wnet były umocnione nogi iego i kostki, a wyskoczywszy stanął i chodził, a wszedł z nimi do kościoła, a chodząc skakał i chwalił Boga. A potym gdy tylko cień iego ktorego zaszła, zaraz bywali uzdrowieni.

Oto temi znamiony Apostołowie S. nauke, a inni wierni wiare swoie potwirdzać mieli, i potwirdzili. Zaczym Ewaniella nie iest nauka iaka nie pewna, ale i cudami rozlicznemi i krwią wiernych Bożych uwirdzona. Nie iest zmyślona od ludzi iako Talmud Zydowski, abo Alkoran Turecki: ale od Boga samego przez ludzie ś. wszytkiemu światu podana, aby była mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Dzisia cuda i znamiona nie są potrzebne, z tych oto przyczyn.

Pierwsza, że na początku tylko Ewanielii dziać się miały, aby ie ludzie widząc, tym rychley pobudzeni byli do wiary. Bo inaczey rość wiara nie mogła, ażby przez cuda była pomnożona mowi Gregoryusz. Lecz że teraz Ewanielia z łaski Bożey po wszytkim się świecie rozszerzyła, cudow żadnych nie potrzebuie.

Druga, kiedyby cuda aż do skończenia świata trwać miały, tedyby ustawicznością zniewazone były, i cudamiby bydź przestały. Niczaczby ich ludzie nie mieli, gdyż iako Augustyn S. pisze: cuda widomego przyrodzenia ustawicznością widzenia tanieią: A tak nie są dziś potrzebne.

Trzecia, cuda wszelakie nowey właśnie nauce należą: lecz my z łaski Bożey żadney nowey nauki nie przynosimy, ale one dawną Ewanielii S. naukę, od Chrystusa Pana i Apostołow iego cudami krwie przelaniem potwierdzoną opowiedamy. Przeto cudow żadnych nie potrzebuiemy. Słuchay co o tym Augustyn S. rozumie: Ktożkolwiek ieszcze dziwow potrzebuie, abo wiary, wielkim sam iest dziwowiskiem, gdy nie wierzy temu co świat wierzy. Aug. Lib. 22. de Civ. Dei. c. 8.

Cuda duchowne. Teć są przyczyny, dla czego dziś cuda nie są potrzebne do wiary, ktora dostatecznie cudami iest potwirdzona. Duchowne cuda potrzebne są każdemu, aby z nich człowiek poznał wiarę swoie, iezli iest prawdziwa abo nie, iezli iest żywa czyli martwa. Każdy z was, Chrześcianie wierni, z samego siebie diabły, to iest, grzechy śmiertelne wyrzucay. Bo ile kto ma grzechow, tyle też diablow. Każdy i zykami nowemi mow, a iezlis przedtym przeklinał, złorzeczył, bluźnił, obmawiał: to teraz Pana Boga chwal, i dobre słowa za złe oddaway. Każdy węże bierz, to iest, chytre a taiemne myśli i podszczenia szatańskie, wybieray a wyrzucay z serca swego. A iezli ktorey z was co iadowitego pił, to iest, śmiertelnie zgrzeszył, wiec za to serdecznie niech pokutuie, a nic mu szkodzić nie będzie. Kładź też każdy na niemocne ręce swoie, służąc chorym i ubogim, życznością, lekarstwy i potrzebami one opatruiąc, a będą uzdrowieni. O iak piękne a potrzebne cuda. O święci a Bogu mili cudotworcy, ktorzy przez takowe znaki wiarę swoie oświadczacie. Nie ustawayciez w tak S. przedsięwzięciu. O iak są daleko cuda wasze, nad one zwierzchne, zacnieysze. One i źli czynić mogą, ale tych nie mogą iedno dobrzy.

Lecz dosyć o tym: postąpmy w imie Boże daley.

II. Część. Już nas sam akt wesołego a radosnego wniebowstąpienia Pańskiego czeka. O tym przypomina Marek S. trzy rzeczy. Pierwßa, wspomina słowa, ktore do zwolenikow na dobrą noc mowił. Druga, wniebowstąpienie samo w sobie. Trzećia, Consequens abo to, co po nim nastąpiło.

Obſervanda.

1. Z iakim rozstaniem wstąpił.

Pierwßa rzecz zamyka się w tych słowiech: A tak Pan przestawßy z nimi mowic. Lukaß ś. powieda, że ie wywiodł z Jeruzalem aż ku Betanii, a podniozßy ręce swe, błogosławił im. O powazny postępku. Obacz Łuk. 24, 50 duszo wierna, co Zbawiciel twoy czyni. Rozstawaiąc się z zwolenikami swoimi, dawa im błogosławieństwo swe S. i żegna się z nimi. Jakiemi słowy to czynił, żaden Ewanielista nie wyraził: ale nic pewnieyszego, jedno że im życzył szczęścia i błogosławieństwa w opowiedaniu Ewanielii ś. Ach iakoż się tam nie rozsiadło od żalu serce zwolenikom ś, kiedy się nimi Pan i dobrodziey każ Dzie. 1. potrzebny żegnał? Nie darmo w lekcyi dzisieyßey przypomina Lukaß ś, że gdy do nieba szedł, patrzali za nim pilnie w niebo, właśnie iako i 4 Krol. 2, Elizeuß, za Eliaßem w woźie ognistym do nieba idącym, patrząc wołał: 12. oyeże moy, oyeże moy, woźie Izraelski i iazdo iego! Obaczćież z iak piękną rozprawą, Pan do nieba Nauka. wstąpił. Uczćie się na on świat odchodząc, iedni drugim błogosławić, a zwłaszcza rodzicy dziatkom, ponieważ pismo mowi, błogosławieństwo oycowskie budnie domy synowskie, a przeklectwo maćierzyńskie wywraca ie.

Poyrzyyćiej zatym, a patrzćie dwchownemi oczyma, iako Pan i Zbawiciel waß w niebo wstępuie? I wzięty, prawi, iest wzgore do nieba. O przedziwne wniebowstąpienie. Gdy słyßyćie, że był wzięty do nieba, nie mniemayćiej, żeby do tego czyney posługi używać miał. Bo nie od Aniołow, ani od kogo innego był wyniesion do nieba, ale swą własną mocą wstąpił. Nie iako Eliaß w ognistym woźie zawieźiony, ani iako Abakuk za włosy od Anioła zaniesiony: ani iako Filip Dyakon mocą Ducha Bozego zaprowadzony, ale iako Bog prawdziwy świeczłowieczeństwo swoie do nieba wprowadził. A to niebo nie iestći ten widomy firmament, ktory nad nami wisi, i o ktorym błogosławiony Apostoł Piotr S. pisze, że z wielkim fumem przeminie: ale iest duchowne krolestwo, chwała i zbawienie, gdzie Bog z Anioły i duchami świętych mieszka i krolule. O tym niebie mowi Dawid: Pan na niebiesiech utwierdził stolicę, a krolestwo iego nad wßystkimi panuie. Do tego nieba wstąpił Pan z wielkich a powaznych przyczyn: czescią względem samego siebie, czescią względem nas.

W zgledem samego siebie wstąpił z tych przyczyn.

Pierwßa, aby mieysce sposobnieyße miał uwielbionemu ciału swoiemu: Przed meką swą miał ciało cierpietliwe i śmiertelne: ale po zmartwychwstania było uwielbione ciało, mące i śmierći wiecey nie podlegaiące. O czym świadczy Apostoł w te słowa: Chrystus wstawßy zmartwych iuż wiecey nie umiera, i śmierć mu wiecey nie panuie. A tak potrzeba było mieysca przystoynego takowemu ciału: ktorego że na ziemi nie było, do nieba wstąpił, gdzie iest mieysce nieśmiertelnym i nieskazitelnym ciałom przyzwoite. Tamći też po zmartwychwstaniu ciała naße przeniesione będą.

Druga, aby pokazał że wypełnił [illegible] dla czego był przyßedł od O[illegible] świat. Posyłaiąc bowiem posłi każdy, sprawiwßy to co mu zlecono, wraca się nazad zkąd przyßedł: Także i on posłany będąc na ten świat w sprawie Oyca swego, aby nam wolą iego opowiedział, i z rąku nieprzyiaciół naßych męką swą i śmiercią nas wybawił: oboie wiernie wykonał, i sprawiwßy wßytko, znowu się do Oyca wrocił.

Trzećia, żeby korone zwycięstwa otrzymał, ktorą tryumfem znacznym nad dußnemi nieprzyiaciołmi, iako nad szatanem, śmiercią i piekłem, zasłużył. Prorokował o tey koronie Dawid mowiąc: Chwałą i cześcią ukoronowałeś go.

Oto z tych i tym podobnych przyczyn, względem samego siebie Pan Jezus, do nieba wstąpić raczył. A tak raduy się Adamowe plemie. Dziś Pan i zbawiciel twoy ciało z ciała naßego na mieysce nieskazitelności wprowadził, dziś iako wierny posel, wßytko sprawiwßy, do Oyca się wrocił. Dziś krwawo zasłużoną korone zwycięstwa i tryumfu wiecznego otrzymał.

Względem nas. 1. Przyczyna

Z drugiey strony zaś względem nas, wstąpił w niebo z tych przyczyn.

Pierwßa, aby nam tam mieysce zgotował. Przez on żałosny upadek rodzicow naßych utraciliśmy byli w niebie mieysce: On tedy będąc głową naßą, wźiął tam za nas posesyą wiecznego krolestwa. O czym dał znać ieszcze przed meką swoią, mowiąc: Ide abym wam zgotował Jan. 14, 2. 3. mieysce. A gdy odeyde i zgotuie wam mieysce, przyyde zaś i wezme was do siebie, żebyście gdziem ia iest i wy byli. O iak się tym cießy Au- Man. c. 12. gustyn S. gdy mowi: W tobie Bogu i Panu naßm Jezusie Chrystusie, nasłodßym, nałaskawßym, i namiłościwßym, każdego z nas iest porcya, krew i ciało. Gdzie tedy porcya moia krolule, tam wierze iż ia krolule: gdzie krew moia panuie, tam ufam iż ia panuie: gdzie ciało moie zacnością i chwałą uwielbione przebywa, tam rozumiem iż ia iestem uwielbionym.

2. Przyczyna

Druga, wstąpił względem nas do nieba Pan Jezus, aby się modlił i przyczyniał za nami. O iaka pociecha, iakie szczęście człowieka straconego? Oto dziś do nieba uszedł Pan Jezus, aby w onym naywyższym kościele Bozym był Kapłanem, Biskupem i Orędownikiem naßym, i przyczyńcą zbawienia naßego, i aby się tam okazował przed oblicznością Boża za nami. A tak wolny mamy Zyd. 9. przezen do Boga przystęp: nie potrzeba nam innych przyczyńcy, on sam nadroßą przyczyną swoią, błaga gniew Oycowski, upraßaiąc nam łaskę Boża, odpuszczenie grzechow i

żywot

żywot wieczny. Słuchayćie co Jan
1 Jan. 2, 1. 2. S. pisze: Jeżliby kto zgrzeszył, przyczynicę mamy u Oyca Jezusa Chrystusa sprawiedliwego, a on iest ublaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszytkiego świata.

3. Przyczyna. Trzećia, wstąpił ieszcze względem nas do nieba, aby nam ztamtąd użyczał Boskiey siły swoiey, to iest aby nam Ducha S. i rozmaite dary łaski swoiey dawał, aby kościoła swego od wszech nieprzyiaćiół bronił, przeglądaiąc z tak wysokiey stolice wszelkie afflikcye i ćiężary iego. I tym względem, niżeli do nieba wźięt iest,
Matt. 28. 20. uczniom swym powiedział: Otom iest z wami po wszytkie dni, aż do skończenia świata.

O iakoż śie tu iuż nie radować, widząc tak zacne pożytki Pańskiego wniebowstąpienia? ano Bog ktory
Efez. 2. iest bogaty w miłosierdźiu, dla wielkiey miłości swey, ktorą nas umiłował, acześmy byli umarli w grzechach, ożywił nas pospołu z Chrystusem, ktorego łaską iesteśmy zbawieni, i pospołu znim wskrzesił nas i posadził w niebiesiech, i sprawił to, żebyśmy tam mieli przyczynce, gdzieśmy mieli oskarzyćiela. A tak mowmy iuż z Bernatem S. Czemuż śie
Bernh. Kup. Cant. mam bać? czemuż mam rozpaczać? gdy wiem, że ćiało moie siedźi na prawicy Oycowskiey.

II. Consequens. Potrzećie obaczmy consequens, to iest co po wniebowstąpieniu Pańskim nastąpiło? O tym Marek S. pisze w te słowa: Jusiadł na prawicy Bozey. Tu z wielką pilnością potrzeba nam uważyć, co śie na tym mieyscu przez prawicę Bożą rozumie. Boć prawica Boża nie rozumi śie, o mieyscu ograniczonym, iako niektorzy ucza, powiedaiąc, że Pan Jezus siedźi na prawicy Oyca swego, iako siedźiała matka Salomonowa po prawicy syna swoiego. Bo Bog Duch iest, przetoż o nim ćielesnie mowiono bydź nie ma, iako kiedy Antropomorfići czynili, ktorzy ćie lesne członki, iako Hyeronim S. wylicza, Bogu przypisowali. Ale prawica Boża, nie innego nie iest iedno niezmierzona moc Bo[illegible] człowiek Jezus Cyrystus wźiął od Boga, aby sprawował i rządźił wszytko na niebie i na ziemi. Zacząm siedźieć na prawicy Bozey, iako Prymasyusz Augustyna S. dyscypuł wykłada, iest Mieszkać w zupełności Maiestatu, godności, cześći i chwały, ktorą wźiął Pan Jezus od Oyca według człowieczeństwa swoiego, w possessyą wieczną, i mieć wszytko podłożono pod nogi swoie. Takie to siedzenie na prawicy Bozey wykłada Paweł S. mowiąc: Bog wzbudźił Chrystusa od umarłych, i posadźił na prawicy swoiey na niebiesiech: wysoko nad wszystkie księstwa i zwierzchności, i mocy, i Państwa, i nad wszelkie imie, ktore śie mianuie, nie tylko w tym wieku ale i w przyszłym: i wszystko podał pod nogi iego, a onego dał za głowę nad wszystkim kościołowi. O zacne wywyższenie, o chwałę niewystawiona, o nieogarnioną mocy! O zaślepieni ludźie, ktorzy ćie, o wszechmogący Jezu, w niebie na prawym mieyscu zamykaią, i opacznie wykładaiąc siedzenie twoie

twoie na prawicy Bożey, presencyą twoie i obecność prawdźiwą z Sakramentu odeymuią. Oświeć o miłosierny Jezu serca ich, aby duż nadroższą krwią twoią odkupionych, gornorozumnemi biedy nie truli, i sami przytym nie zginęli.

Odacz a umaż z pilnością co mowie, człowiecze wierny, ieżliż tak nieogarniona moc i chwała wźięta Pan i zbawićiel twoy, według człowieczeństwa swego od Oyca, toć mu iuż wszytko podobno, toć iuż czyiego chce na niebie i na ziemi? a ieżliż tak, iż Bog ćialem swoim w niebie i na ziemi przytomny bydź nie ma? wżak to obiecał? wżak chleb ćialem swoim wyświadczył, i też nam ieść rozkazał. O rozumki ludzkie, w iakie wy labirynty i biedy ludźi nie wiedźiećie?

Wstąpił tedy Pan do nieba, i usiadł na prawicy Bozey. A iż tak iest, za nimże wszyscy, za nim wszyscy, kedy skarb nasz, tam niech będźie i serce nasze, a gdźie głowa tam i inne członki.

Lecz dosyć o wtorey cześći, trzećiey śie krociuchno przysłuchayćie proszę.

Obaczćie sprawę Apostołow S. co czynili, kiedy iuż Pan do nieba od nich odszedł? o tym pisze Marek S. w te słowa: A oni wyszedszy, kazali wszędy: a Pan im pomagał, i słow ich potwirdzał, przez cuda, ktore czynili.

Tu z iedney strony podźiwuymy śie posłuszeństwu Apostołow ś. ktorzy wziąwszy od Pana mandat, aby szli po wszytkim świecie, a opowiedali Ewanielią wszelkiemu stworzeniu, skoro Pan do nieba odszedł, wrocili śie naprzod, iako Łukasz S. pisze, do Jeruzalem, i trwali na modlitwie oczekawaiąc obietnice o Ducha S. zesłaniu, iako im był Pan rozkazał, żeby z Jeruzalem nie odchodźili, ażby byli przyobleczeni mocą z wysokości. Przyiąwszy potym Ducha S, szli i opowiedali Ewanielią wszędzie, wedle mandatu ktory od Pana wźięli, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Na wszystkę źiemie wyszedł porządek ich, a na kończyny okręgu źiemie słowa ich. Ktorym przykładem i my upomnieni będąc, pracuymy każdy z osobna w wezwaniu i powołaniu naszym, na ktore nas Bog wezwał, wykonywaiąc prace z boiaźnią Boża.
Dzie. 1.
Luk. 24.
Psal. 19, 5.
Nauka.

II. Prawda obietnic Pana Jezusowych. Z drugiey strony widźimy tu prawde obietnic Pana Jezusowych. Obiecał to zwolenikom swym im, że przez znamiona rozmaite miał utwierdźić naukę ich: otoż im to ziścił, utwirdzaiąc słowo i naukę ich przez znaki, ktore za nimi szły. Jedna, że Pan Bog będźie błogosławił pracom naszym, ieżli i w wierze s, i ustawiczney pilności wykonywać będźiemy, wedle onych słow Apostolskich: Praca waša nie iestći prożna w Panu. Druga, że nam ziści Pan Jezus to co nam obiecał. Obiecał że mamy tam bydź gdźie on iest: wierzmyż temu mocnie, że inaczey nie będźie. Niebo i źiemia przeminą, ale słowa iego nie przeminą. Przetoż wstępuiąc do nieba, one zwierzchne bramy, ktore przez upadek Adamow zawarte były, sam naprzod otworzył, a drogę nam nagotował, ktorą rąbychmy
Pocziecha. dwoiaka. 1.
Pocziecha.
1 Kor. 15, 2.
Pocziecha.
Jan. 17.
Luk. 21.

rabychmy za nim przyyść mogli. Dosyć na ten czas.

Zamknienie.

O Krolu chwały, Vanie zastępow, ktoryś z tryumfem dźiś nade wszytkie niebiosa wstąpił, nie opuszczay nas sirotami, ale ześli na nas obietnicę Oycowską Ducha prawdy, słowa to były błogosławionego Bedy, zacnego w kościele Bożym Doktora, ktory w roku 735. w dźień wniebowstąpienia Pańskiego, iak to dźiś maige lat siedmdźiesiąt, trochę przedtym niż skonał, tak się Panu Jezusowi modlił. O day nasłodszy Jezu i nam tak skonać, żebyśmy usty i sercem do ciebie wołali, oczu i myśli, poki Duch nie wynidźie, z ciebie nie spuścili, a do pałacow niebieskich, ktores nam zgotował, z radością wprowadzeni byli, Amen.

Niedźieli Szostey po Wielkiey nocy.

Ewanielia u Jana S w Rozd. 15.

A Gdy przyydźie on Pocieszyćiel, ktorego Ja wam pośle od Orca, Duch prawdy, ktory od Oyca pochodźi: on o mnie świadczyć będźie. Ale i wy świadczyć będźiecie; bo ze mną od początku ieśteście. Tomći wam powiedźiał, abyście się nie gorszyli. Wyłączać was będą z bożnic: owszem przyydźie godźina, że wszelki, ktory was zabiie, będźie mniemał, że Bogu posługę czyni. A toć wam uczynią, iż nie poznali Oyca ani mnie. Alemći wam to powiedźiał, abyście, gdy przyźie ta godźina, wspomnieli na to, żem Ja wam opowiedźiał, a tegom wam z początku nie powiedał, bom był z wami.

Ewanielia czasowi służo.

Ze mogli przodkowie nasi, czasowi teraźnieyszemu, sposobnieyszey Ewanielii upatrzyć i naznaczyć, nad te przeczytaną. Dźiś czwarty dźień słyszeliście, że do nieba wstąpił Pan Jezus. Chce kto wiedźieć, co za pożytek mamy iego wniebowstąpienia? alić zaraz na początku ukazuie ta Ewanielia, że dla tego wstąpił w niebo, aby nam zesłał pocieszyćiela Ducha S, bo mowi: Ja wam go pośle od Oyca. O czym tez i na drugim mieyscu dał znać mowiąc: Pożytecznoć wam to, ieżbym Ja odszedł; bo ieślizenie odeydę, pocieszyćiel on nie przyydźie do was: ale ieżli odeydę, pośle go do was. Za Panem Jezusem wiem żebyście wszyscy radźi wstąpili, i ogladali ono mieysce mieszkania przedźiwnego, gdźie on siedźi na prawicy Boga Oyca swego niebieskiego. Bądźcie pewney nadźieie, nie minie was to; bo powiedźiał: Idę abym wam zgotował mieysce. Lecz to inaczey bydź nie może, tylko przez krzyż i prześladowanie; bo mowi: Wyłączać was będą z bożnic, i zabijać was będą. Gdźie słyszycie, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wnijść do krolestwa niebieskiego. Swiątki nadchodzą, gdy Apostołowie Ducha S. przyięli. Tegoż Ducha i nam tu Pan Jezus obiecuie. Chcemyli go przyiąć, upomina ta Ewanielia, żebyśmy się tak na przyięcie iego gotowali, iako i Apostołowie S, ktorzy aby gościa tego niebieskiego godnie przyięli, na modlitwach i rozmyślaniu rzeczy zbawiennych trwali. Co wszytko abyśmy tym chętniey wykonać mogli, rozbierzmy te Ewanielią w tych trzech częściach.

1. Względem wniebowstąpienia Pańskiego.

W pierwszey mowi Pan Jezus, o posłaniu na świat wielkiego a wdźięcznego gościa Ducha S.

W drugiey, o mizerney a nader żałosney kondycyi kościoła Bożego.

W trzeciey, o pocieszeniach iego.

Nie wątpie nic o pobożnościach waszych, że mnie o tym mowiącego z pilnością słuchać będźiecie: o co proszę.

Pan Jezus niechay ześle Ducha prawdy do ust moich i do serc waszych, Amen.

O posłaniu na świat wielkiego a wdźięcznego gościa Ducha S. mowiąc Pan Jezus, troiaką iego descrypcyą i opisanie czyni. Jedno, względem dobrodźieystw: drugie, względem persony: trzecie, względem urzędu iego.

Pierwsze zamyka się w tych słowiech: a gdy przyydźie on pocieszyćiel, ktorego Ja wam pośle od Oyca, Duch prawdy. W tych krociuchnych słowiech ukazuie nam Pan Jezus trzy dobrodźieystwa, ktore od Ducha S. mamy. Pierwsze iest smetnych pocieszenie: drugie, nas nędznych a grzesznych nawiedzenie: trzecie, błądzących nauczenie.

1. Smetnych pocieszenie

Pierwsze, zamyka się w tym słowku pocieszyćiel. O słusznie zaiste pocieszyćielem nazwan; od niego bowiem wszelkie pociechy pochodzą. Bez niego wszytkie się zmysły smecą, i serca w melankolią dusną zachodzą. Przypada trwoga iaka na nas dla grzechu, onći nas wspomaga pocieszenia swoią, żebyśmi nie rozpaczali, a nie wątpili nic o łasce Bożey. Przyydźie bolesć i utrapienie iakie, onći nas cieszy, ukazuiąc to, że nie są rowne utrapienia doczesne, ku oney przyszłey niebieskiey chwale. Przyydźie śmierć, onći nam serca dodawa, abyśmy się iey nie bali, on nam ukazuie pociechy wiecznego żywota. Zaczym i w żywocie i w śmierci, źle nam bez tego niebieskiego pocieszyćiela. Obroty niebieskie, iako Arystoteles, a z nim wszyscy Filozofowie twirdzą, maią ducha nieiakiego powietrznego za dyrektora. Bo same od siebie pie mogą nic, ciężkie są, i ruchać się same przez się nie mogą, o iak daleko słuszniey o Duchu S. twirdźić to możemy, że iest dyrektorem naszym w kościele Bożym. Zaiste my bez niego nic nie tylko poczać, ale i pomyślić nie możemy, co rozumiecie o męczennikach S.? ślizby oni byli z taką ochotą na śmierć, gdyby ten S. pocieszyćiel Konsolatorem ich bydź nie miał? żadną miarą. Jegoć to sprawa była i dar iego, że na okrutne męki, nie inaczey iedno iako

W trwodze sumnienia.

W boleściach.

W śmierci

na dzieycye iakie bez strachu i wßelkiey boiaźni bieżeli. O przykłady w kościelnych hystoryach nie trudno.

2. Was nadznych nawiedzenie.

Drugie dobrodźieystwo iego, wyraża nam Pan Jezus w tych słowiech: a gdy przyydźie. Wielka zaiste miłość Syna Bożego, że nam obiecuie zesłać Ducha S. ale nie mnieyßa Ducha S. powolność, ktory serca i sumnienia naße nawiedźić, ućießyć, i za kościoł sobie obrać upodobał. O Boże wieczny Duchu S, ktoż śie tu nie zdumieie nad tak hoyną łaską i dobrocią twoią, że z ubożuchney chałupki serc naßych, pokoy i pałac sobie ulubiony czyniß? Chrześćianie i słuchacze moi mili, zwykliście w tym tegodniu domy swe chedożyć, zwykliście trawe zielona i wonne kwiećie, may zielony gotować. Czyńćiej to nie tylko w domiech ważnych, ale pogotowiu i w sercach ważnych, ieźliby śie w nich iakie plugastwo nalazło, bądź to gniewu, bądź zazdrości, łakomstwa, nieczystości, albo i innych grzechow, aby ten świąteczny gość bez wßego impedymentu do serc ważnych przybydź mógł.

3. Błądzących nauczenie.

Trzećie dobrodźieystwo wyraża Pan Jezus w tym słowku: Ducha prawdy. Duch S. a ßatan są sobie wielce przećiwni. Duch S. iest Duchem prawdy, ßatan duchem kłamstwa. Szatan perswaduie ludźiom aby wątpili o łasce Bożey: lecz Duch S. utwirdza, żeby byli dobrey nadźieie, i wßytko sobie dobre po Bogu iako po Oycu obiecowali. Iztąd Augustyn ś, zowie go, Mistrzem duchow, ktory pomazaniem swoim uczy nas wßelkiey prawdy.

Lib. Soliloq. c. 22.

A iż tak iest, znaymuy tedy tę niebieskiego pocießyćiela, bądźmy wdźięczni nawiedzenia iego, słuchaymy iako Doktora i nauczyćiela wßelkiey prawdy.

Powtore, opisuie Pan Jezus Ducha S. względem persony, a to w tych słowiech, gdy mowi: ktory od Oyca pochodźi. Za okazyą tych słow wßczęła śie przed kilką set laty kontrowerzya miedzy Greckim a Łacińskim kościołem, o pochodzeniu Ducha S, ktora i po dźis dźień trwa. Grekowie powiedaią, że Duch S. od Oyca tylko pochodźi, a od Syna nie. Łacinnicy zaś, ktorych sentencyą i my trzymamy, uczą, że nie tylko od Oyca ale i od Syna. I mamy po sobie słowa samego Syna Bożego, ktory po zmartwychwstaniu swym, tchnąwßy na uczniе swe rzekł im: Weźmićie Ducha S. Czym iaśnie dał znać, że nie tylko od Oyca, ale i od niego iako od Syna Duch S. pochodźi: zaczym go pismo S. nie tylko Duchem Oycowskim, ale też i Duchem Chrystusowym nazywa. Wiecey dowodow ku obiaśnieniu tego Artykułu nie potrzeba, ponieważ sprawiedliwy Pan Bog, te przeciwną o Duchu S. sentencyą na Greckach środze pokarał, kiedy właśnie w dni świąteczne z Konstantynopolem w ręce Tureckie przyßli, w roku 1452. 29 Maia. A iż tu Oyca tylko wzmiankę Pan Jezus czyni, nie dla tego, żeby i od niego pochodźił Duch S. nie miał, ale że Oćiec iest przednieyßym początkiem Ducha S.

Trzećią deskrypcyą Ducha S. czyni Pan Jezus, względem urzędu, mowiąc: On o mnie świadczyć będźie, dwoiako Duch S. świadczy o Panu Jezusie. Wewnętrznie i pozwierzchnie. Wewnętrznie, gdy nas upewnia w sercach i w sumnieniach naßych, że nauka Ewanielii S, iest prawdźiwa. Pozwierzchnie, przez opowiedanie Ewanielii ś. O czym tu do Apostołow Pan mowi: Iwy świadczyć będźiećie; abowiem od początku ze mną iesteśćie. W tym świadectwie Duch ś. podaie nam do wiadomości: Naprzod co śie tycze Pana Jezusowey, że iest iednorodzonym Synem Bożym, Bogiem i człowiekiem prawdźiwym. Bogiem przed wieki z istności Oycowskiey, a pod czasem z Panny człowiekiem narodzony. Takim świadkiem był Tomaß gdy rzekł: Pan moy i Bog moy. Takim świadkiem był i Jan ś. gdy piße: Tenći iest prawdźiwy Bog i żywot wieczny. Potym świadczy też ießcze co śie tycze urzędu iego, zwłaßcza że iest Chrystusem naßym, to iest, Prorokiem, Krolem, i Kapłanem wiecznym. Prorokiem względem nauki, Krolem względem obrony, Kapłanem względem modlitwy i przyczyny wieczney. Naostatek co śie tycze dobrodźieystw iego, zwłaßcza że iest Jezusem i Zbawićielem naßym, a iż przezeń mamy odpußczenie grzechow, zmartwychwstanie ciała i żywot wieczny. Zkąd go też pismo Zbawićielem wßytkich zowie. Otoż maćie świadectwo Ducha S. ktorego w kazaniu Ewanielii S. o Panu Jezusie wydaie. A tak kto śie temu świadectwu sprzećiwia, ten śie Duchowi S. sprzećiwia, popełnia grzech przećiw Duchowi S, ktory ani na tym ani na onym świećie odpußczony nie będźie. Zaczym takowych ludźi koniec iest rozpacz i zginienie wieczne. Berengaryuß napierwßy Sakramentarz we Francyi, sprzećiwił śie świadectwu Ducha S. i przećiw nauce powßechnego kościoła począł uczyć, że w Sakramencie wieczerzy Pańskiey nie iest prawdźiwe ciało i krew. O tym piße Gierson, że acz potym błąd swoy rewokował, wßakże iednak z desperacyi umieraiąc, mowił: dźiś mi śie Pan Jezus ukaże abo na zbawienie, abo na potępienie: na zbawienie, żem pokutował, na potępienie, żem śiła duß nauką swą zatracił. Podobną hystoryą przypomina Sleydanus, o nieiakim Franćißku Spirze, że z boiaźni Ewanielii odstąpił, i sprzećiwił śie świadectwu Ducha S. Że choć mu ukazowano na miłosierdźie Boże, to on nędznik mowił: wiem ia to dobrze, ale żem śie poznaney prawdy zaprzał, tedym iuż iest do piekła skazany: zbawion bydź nie mogę. Zachoway Chryste Jezu.

Ao. 1509.

Sleid. lib. 21.

Obaczćiej tu iuż namilśi, iako to rzecz iest niebezpieczna i straßliwa, sprzećiwić śie świadectwu Ducha S. Karzćiej śie temi przykłady, nie żartuyćie z Panem Bogiem. Jeźli śie Pana Jezusa przemy, i on śie nas zaprzy. Pomniećby na to mieli wßyscy niestatkowie, ktorzy raz do tego drugi do owego kościoła naglądaią.

2 Tym. 2.

Lecz życząc im upamiętania, podźmy do wtorey części.

II. Cześć.

Słuchaycie, co za szczeście Pan Jezus kościołowi swemu na świecie obiecuie? barzo mizerne, ktore we trzech rzeczach żałosnych zamyka.

Szczeście kościoła Bożego.

I. Z zgromadzenia wyrzucenie.

Pierwsza, z boznic albo z zgromadzenia wyrzucenie. Wyłączać was, prawi, beda z boznic. O żałosna sprawo. Kogo z kościoła wyrzucą, właśnie iakby go tej czci odsądzono. Bo z nim spotku i towarzyskiey konwersacyi zakazuią. Potykałoć to Apostoły, potykało inne wierne. Skarży sie na to Apostoł Paweł S.

1 Kor 4, 13 mowiąc: Staliśmy sie iako śmieci tego świata, i iako omieciny u wszystkich. Ach coż nad śmierci i strużyny podleyszego bydź może? oto tak sobie wierne Boże świat miał ważyć, i ważył, i waży. Bo co na on czas było, to i nas dziś potyka. Aby wżdy z słusznych przyczyn, nie żalby, ale niewinnie, niewinnie nas heretykuią, niewinnie z kościoła wyklinaią, niewinnie od wszelakich urzędow, iako niegodne odsądzaią, niewinnie zwierzchność na nas podwodzą, niewinnie wiary trzymać zakazuią. Ale coż czynić? Muru głową nie przebiiemy: mowmy raczey z Tertulliańem onym Doktorem dawnym, ktorego też potykało: gdy od was bywamy potępieni, od Boga bywamy rozgrzeszeni. Żaden prawowierny kościoł ludzi Chrześciańskich, choć w wierze kes od siebie rożnych, nie prześladuie, chyba szatan z naśladowcami swoimi.

Tert. in Apoleg.

II. Mordowanie niewinne.

Druga rzecz iest mordowanie niewinne. I przyydzie, prawi, czas, że was zabiiać beda. O żałosna konsolacyia. Cieżka rzecz bydź wyklętym albo wyrzuconym z kościoła, ale daleko cieższa, kiedy kogo zabiią, a niewinnie, bez przyczyny. Słuchaycie co o tym Paweł S. z Psalmu Dawidowego mowi: Dla ciebie Panie, cały dzień zabiiani bywamy, poczytaniśmy iako owce na rzeź naznaczone. Godzi sie o tym szerzey przypomnieć, a tak nie wspominaiąc żadow, pomiiaiąc Arryany, opuszczaiąc Machometany, i inne kościoła prawowiernego prześladowce, samym sie tylko poganom przypatrzmy, co oni za dziwy z kosciołem Bożym broili. Augustyn S. dzieie ś. ciorakie prześladowanie, barzo okrutne i srogie, wilicza, ktore Chrześciańie od Pogan cierpili. Z pilnością sie mu proże przysłuchaycie, i iedno za drugim obaczcie: a pozna cie, iako sie te słowa Pańskie skutecznie wypełniły.

Pierwsze było za Nerona Cesarza, iako Tertullian S. pisze, w te słowa: żywoty Cesarzow czytamy, wszczynaiąca sie wiara w Rzymie, Nero napierwszy skrwawił. O iak okrutnie pod tym tyranem Cyrześciany mordowano. Jedne, uwiązane u bestyy, psy szczwano: drugie, krzyżowano: trzecie, żywo palono: czwarte, w skory zwierzęce zaszywano, a przod psy rzucano. Z niektorych świece czyniono, to iest, oblano ie woskiem i innemi tłustościami, a knoty przez żywot i gardło przewłokszy zapalano. W tym prześladowaniu podieli korone męczeńską dway Apostołowie, Piotr i Paweł, tego ścięto, owego ukrzyżowano.

na. Innych nie wspominam. Lecz nie od Nerona tylko, ale i od ludzi odszczepieńskich kościoł Boży prześladowanie cierpiał, ktorych herszt em był Symon czarnoksiężnik. Tego Ignacyusz S. pierworodnym szatańskim zowie, przeto że był napierwszym kacerskim mistrzem. Ale oddał to Bog i Neronowi i Symonowi: Nero sam sie zabił: Symon chcąc do nieba wstąpić, rozbiwszy sie na powietrzu, noge złamał i zdechł.

...ie prześladowanie było za ...ana, o ktorym pisze Sysebiusz w te słowa: wtorym był, ktory przeciwko nam Chrześcianom ogień prześladowania wzbudził. Ten do tak żałoney pychy przyszedł, iż sie Bogiem zwać śmiał. I ilekroć sprawcom swoim list pisać rozkazał, tak musieli począć: Pan i Bog naż tak rozkazuie. Czynił sie synem Pallady. Był tak srogim tyranem, że nie tylko Chrześciany ale i Filozofy prześladował, i z Rzymu ie wygnał. Pisze o sobie Dyon, że sie dopiero po iego śmierci do Rzymu wrocił. Pod tym tyrannem Jan S. w kocieł oleiu gorącego wsadzon, a gdy mu nic nie szkodził do wyspy Patmu na wygnanie posłan. Pod ten czas niepomału też Ceryntus i Ebion kościoł Boży trapili. Lecz tak owemu, iako i tym, na dobre to nie wyszło. Ceryntus w łaźni przywalon. Domicyana zaś Stefan nieiaki sprawca Domicylle, ktorą był na wygnanie potepił, wszedszy do iego pokoiu, iakoby mu reiestr zdradziec iego podaiąc, zabił go i ukrył.

Trzecie było pod Trajanem. O iak siła świetych ludzi ten tyran dał potracić? Pod nim Symon Biskup Jerozolimski, sukcessor Jakuba S., na krzyżu iest umęczon, z wielką statecznością, choć iuż w ten czas miał lat 120. Ignacyusz S. Biskup Antyochenski na pożarcie bestyom dany iest. Klemens też Biskup Rzymski pierwey wygnany, potym utopiony iest. Niceforuś pisze, iż pięć panienek Chrześciańskich na procz spalić dał, i popioł ich miedzy miedź zmieszać, a potym z niego wanni ulać, ido łaźni postawić rozkazał. Coż sie stało? Kto sie w onych wannach mył, każdemu sie głowa zawrocila iż upaść musiał. Co gdy mu powiedziano, inne sprawić kazał, a z onych pierwszych pięć panien spalonym podobnych ulawszy, w teyże łaźni postawił. Innych iego tyrańskich nie wspominam. Przestałci wprawdzie tego tyrańskiego, ale nie rychło. Bo za persswazyą Tyberyana Starosty w Palestynie, ktory do niego list napisał, że wiecey Chrześcian zabiiać nie chciał, rozkazał wszytkim Starostom i urzędnikom, aby Chrześcian wiecey nie prześladowali. Naostatek struty iest. Za iego czasu Papias Biskup Jerapolitański, słow S. Jana nie dobrze zrozumiawszy, począł uczyć, że wierni Pańscy, po zmartwychwstaniu tysiąc lat tu na ziemi żyć mieli, ktorego błędu iął sie był Ireneusz i Justynus męczennik.

Pod Trajanem. An. 100. Simon. Ignatius. Clemens Lib 1. c. 28 Suidas in verb. Traj. Papias. Euf lib. 3. c 39. & 33.

IV. Pod Aureliuszem i Werusem

Czwarte prześladowanie było pod Aureliuszem i Werusem, ktorzy sie Antoninami zwali, od Anteces-

ra

ra swego Antonina, o ktorym pisą, że krwie Chrześćiańskiey sam nie wylewał, ale urzędnikom swoim wedle starych praw wylewać rozkazał. Za tych czasu Polikarpus Jana ś. uczeń i Biskup Smyrnenski, spalon iest z wielką statecznością, bo gdy mu Starosta mowił, żeby głorzeczył Chrystusowi, powiedźiał: Osmdźiesigt lat i sześć służę mu, a w żadney rzeczy mie nie ukrzywdźił, iakoż mam złorzeczyć krolowi moiemu? Felicytas tez z śiedmią synow swoich umeczona iest. Owa od tyranow ćielesnych utrapiony będąc kościoł Bozy, miał i od sektarzow prześladowanie ćieżkie. W ten czas bowiem Eerdon, Walentynus, Montanus, kacerstwa swoie rozśiewali. Aureliuszowi iednak na dobre to nie wyszło, gdyż na woynie przeciw Markomanom nieiedzeniem sam śie umorzył.

An. 164. Policarpus. Felicitas. Lamp. in Commodo.

V. Pod Seweremem. An. 195. Leonides

Piąte prześladowanie było pod Seweremem. Było tak srogie, iż iuż mniemali niektorzy, że koniec świata nadchodźi. W ten czas Leonides oćiec Orygenesow umeczon. Orygenes tez maiąc lat śiedmnaśćie z oycem korony męczeński pragnął, i list do niego pisał, do stateczności go napominaiąc. W ten czas Chrześćianie kościołow nie mieli, ale domy tylko i gospody skryte na służbę Boga. Lecz nie tylko Seuerus, ale i inni studzy żatańscy, kościołowi utrapionemu utrapienia dodawali. Teodatus nielaki poimany o wiarę ś. zaprzał śie Pana Jezusa: o co gdy go strofowano, począł śie tak wymawiać: nie zaprzałem śie Boga, ale Chrystusa człowieka. Zaczym począł o Panu Jezusie uczyć, iż nie był prawym Bogiem. Byli też pod tenże czas heretycy, ktore Melchyśedechowy zwano, ktorzy mieli Melchyśedecha za Anioła, i wiele baśni o nim. Seuerowi tyrańśtwo iego nie na dobre wyszło. Bo syn iego Bassianus, alias Caracalla, w drodze, gdy mu się miiało, chćiał go z tylu zabić, ale wołaniem żołnierstwa, ktorzy to widźieli, przestraszonym będąc, zaniechał śie. O czym wiedząc oćiec, sam mym go tylko fukaniem karał, a sam potym od frasunku umarł.

Teodatus.

Szoste prześladowanie było pod Maksyminem. Ten chcąc wiarę ś. wykorzenić, rozkazał, aby duchowne Chrześćiańskie imano i zabiiano, pospolstwa zaniechawszy. W ten czas było straszliwe trzęśienie ziemie, ktore poganie na Chrześćiany kładli. O iak śiła Biskupow S. dał potrącić. Krotko mowiąc, był z niego tyran takowy, że śie go i poganie sami bali, i bogow swoich prośili, żeby go nigdy nie oglądali. Lecz zemścił śie Pan Bog krwie niewinney nie tylko nad nim, ale też i nad synem iego. Bo żołnierze iego własni oborzywszy śie nań, głowę mu ućieli, także i synowi iego, i do Rzymu posłali.

Śiodme prześladowanie było pod Decyuszem. Ten puścił po wszystkim świećie mandaty i wyroki swoie, aby Chrześćiany mordowano. Co urzędnicy iego radźi widźieli, i tak Chrześćiany męczyć dali, iako dwoie człowieka stawało. Szczesliwy, pisze Cypryan ś. komu Pan Bog rychło dał w mękach umrzeć. Nisseforus przydaie, że rozpalone leńcuchy, [illegible] noże,

noże, miecze, ogień, bestye, i inne torménta ukazowano. W ten czas wiele Chrześćian z bołaźni mąk Chrystusa śie zaprzeli. Drudzy wszytkiego odbiegaiąc, kryli śie po gorach, pośkach, puśćiech. W ten czas Orygenes długie więźienie i męki ćierpiał: Cypryan ustąpił. W Palestynie, w Syrpi barzo wiele męczennikow poległo, i Babilas Antwocheński Biśkup. W ten czas śiedm młodźieńcow, uchodząc prześladowania, do iedney śie gory skrylí, i tam od pogaństwa zamknieni, przez dwieśćie lat. ciało spali, aż za czasu Teodozyusza mnieyszego obudzeni byli: 28. Julii bywa ich świeto. Nowatus heretyk na ten czas nie pomału kościoł Bozy trapił, i był drugim za tegoż tyrana prześladowcą. Ten urzył, że żaden, raz upadły, ktory śie Chrystusa zaprzał, przyymowany do pokuty bydź nie mogł. Decyusz nie tylko sam, ale i z synem swoim marnie zginął. Oćiec w ieźierze iednym ućiekaiąc utonął, a syn zabity śmiercią zginął.

Osme prześladowanie było za Waleryana. Ten zrazu dźiwnie miłował Chrześćiany: lecz go potym ieden Egipczanin wodz czarnoksiężnikow tak zepsował, iż śie do wszytkich czarow udaiąc, dźieći niewinne zabiiał, i tenże go potym na Chrześćiany zaostrzył. Zakazał żeby Chrześćianie schadzek, pod utratą zdrowia nie mieiwali, pisał i listy do Starostow, aby do odstąpienia od wiary przymuszali. Pod tym tyranem Cypryana ś. ścięto, i trzy sta męczennikow do pieca wapiennego wrzucono. Polmał go potym Sapores krol Perski, i iego grzbietu, gdy na koń wśiadał, za podnożek używał, aż naostatek kazał go żywo z skory odrzeć, i solą natrzaśnąć, na pamiątkę nieszczęśćia iego w oczach wszytkich ludźi.

IX. Pod Aurelianem. Ann. 271.

Dźiewiąte prześladowanie było pod Aurelianem. Ten wiele Chrześćian pozabiiał, co śie ukazuie z dźieiow Symforyana męczennika sławnego. W tych dźieiach iest wyrok Aurelianow, na zgubę Chrześćian, aby ie mordowano położony. Za tego tyrana ziawił śie też Manes niejaki, od ktorego Manichei heretycy nazwani są. Ten uczył, iż dway są Bogowie, ieden zły a drugi dobry, złym zwał tego, ktory zakon stary ustawił, a dobrym tego ktory nowy. Czynił śie sam Duchem S. ktorego Chrystus z nieba posłał. O Panu Jezusie udawał, iż ciała prawdźiwego nie prziął. O duszy powiedał, że ią dobry Bog, a ciało zły Bog stworzył. Lecz tak ow iako i ten zapłatę swą wźieli. Aurelianus iadąc miedzy Bizancyum a Hyeraklea, gromem srogim przestraszony, a potym od swoich domowych zabity iest. A Manesa krol Perski żywo obłupić, skore na bramie mieyskiey zawiesić, a ciało przede psy wyrzućić kazał, przeto że śie syna iego leczyć podiął, a wiecey mu zaszkodźił niż pomogł.

Manes. Cyrill. Catech. 6 Epiph. hær. 66. Aug. hær. 46. Emierć Aureliana

X. Za Dyoklecyana. Ann. 284.

Dźieśiąte prześladowanie było za Dyoklecyana: a to trwało całe dwadźieśćia lat. Bo zaraz pierwszego roku puścił dekret, aby Chrześćiany do Pogaństw przymuszano. A toć było nawiętsze prześladowanie. Na

ieden miesiąc po siedmnaście tysięcy
Lib 8.c 9. męczennikow zabiiano. Eysebiusz pisze, że sam oczyma swemi na to patrzył, iż kaci od częstego ścinania miecze odmieniać musieli, i skazanych na śmierć wyścinać iednego dnia nie mogli. Jednego czasu w Nikomedyi Chrześćianie, nie dbaiąc nie na zabiianie braci swoiey, dzień Bożego narodzenia nabożnie świecili, i do kościoła się skupiwszy, noc i dzień na służbie Bożey trawili. Czego dowiedziawszy się Dyoklecyan, kościoł żołnierzem obtoczył, i tym co tam byli powiedzieć kazał, kto chce wyniść, ofiaruy bogom, a kto nie chce, spalon z kościołem będzie. Pasterz ich na nie wołał, aby raczey krotką śmierć brali, a wiecznych rzeczy nie utracili. Wszyscy tedy krzyknęli i z dziećmi, i z czeladką: Chrześćianie iesteśmy, żaden z nas nie wynidzie, ognia się miłuiącego nie boimy. I wnet nowo do chrztu nagotowane pochrzciwszy, i Sakramentem się naświętszym posiliwszy, ognia onego czekali. Zapalony kościoł długo z nimi gorzał, wszyscy iako żywe ofiary z ogniem do nieba poszli. Ale i tym się ieszcze ze serce Dyoklecyanowe nie ukoiło. Bo nie długo potym, wyrok i mandat taki puścił, aby na dzień Wielkonocny Chrześćianom wszytkie kościoły obalono, i z ziemią porownano: a wszytkie pisma, ktorekolwiekby się w nich nalazły, aby popalone były. Przednieyśi ludzie, aby urzędy tracili, a inni szczególnie aby w niewolą brani byli. Te mandaty wszędzie po miastach rozbiiano.
Lib 8.c 5. Eysebiusz pisze, iż ieden zacny Pan miłością Chrystusa ulety, listy ony podrapał, i pomany z wielką statecznością męki wszytkie wycierpiał. Pod ten czas nie pomału też kościoł Boży trapił Porfiryusz Filozof, przemu S. także i zakonowi Bożemu przygadiaiąc: lecz odniesli obadwa zapłatę swoię. Dyoklecyan począł gnić wewnątrz, i ieżyk mu doczysta ugnił, robacy się w nim zalęgli, i tak okrutnie żywota dokończył. Porfiryusza Cesarz Konstantyn na wygnanie skazał, i księgi iego popalił.

Otoż iuż macie, naukisi w nu, dziesięciorakie prześladow za dziesięći rożnych Cesarzow, obaczciey tu, iako się dziwnie wypełniły słowa Pańskie, ktore do uczniow swoich mowić raczył: Będą was zabiiać i mordować.

Drzecia rzecz iuż następuie, zwłaszcza posługi Bożey przypisane, wszelki, prawi, ktory was zabiie, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. Takci Paweł przed swym nawroceniem prześladuiąc Chrześćiany, mniemał że w tym dobrze służył Panu Bogu. Tak po Pawle inni wszyscy prześladowcy rozumieli, że się prześladowaniem niewinnych Chrześćian Bogu przysłużyć mieli. Na Koncylium Konstancyenskim spalawszy Jana Husa na śmierć, proklamowano odpust, ktoby drew to spalenia pomogł nosić: Chłopek ieden porwawszy brzemie chrostu, niosł i rzucał na ogień, ktorego uprzawszy Hus, rzekł: O święta prostota. W roku 1572. naproszono Ewanielikow zacnych ludzi we Francyi na wesele, iedno raza poczęto ich mordować,

wać. O nieszczęśliwe wesele, ktores się krwią ludzi niewinnych oblało. A widy się Muretus w Rzymie z tego cieszył, i Orationem Eucharisticam odprowował. Dzisia nam ludzie niewinnym złość wyrządzać, kościoły burzyć i palić, za ieden to sobie odpust maią.

Obaczciey tedy, a uważcie u siebie, iako do skutku przyszły i przychodzą słowa zbawiciela naszego, o mizerney a zalosney kondycyi kościoła Bożego na tym świecie.

Trzeciey części słuchaycie.

Dkaże wam kroćiuchno, ponieważ czas zszedł, troiakie pociechy, ktoremi się w tak ciężkim krzyżu i prześladowaniu wierni cieszyć maią.

Pierwsza, że nam to Pan Jezus usty swemi naświetszemi przepowiedzieć raczył. Bo mowi: tom wam powiedział, abyście, gdy godzina ta przyydzie, wspomnieli na to, żem Ja wam opowiedział. Dziwnać to rzecz, że Barabasz lepsze ma szczęście niżeli Chrystus, niewiernik także lepszy pokoy, niżeli prawy Chrześćianin, ale nie to, Pan Jezus tak opowiedział, zkąd znać że to wola Boża, a iż inaczey bydź nie może. I nie z trefunku to na nas przychodzi, ale za wiadomością Bożą, ktory prześladowaniem doświadcza wiary i stałości naszey. A tak raczey do niego o cierpliwość i wytrwanie wołaymy, mowiąc z Augustynem s. Dy Panie, ktory zwierzchu karzesz, day zawżdy wewnątrz nieustawaiącą cierpliwość, tak żeby nigdy nie ustawała chwała twoia w usciech moich.

Druga pociecha iest, że nie my sami cierpimy, ale i Pan Jezus w nas cierpi, i opuścić nas nie chce, poki tchu w nas staie. I dla tego nam Ducha S. obiecał, aby nas cieszył we wszelkim utrapieniu naszym. Ta pociecha uzbroieni męczennicy s, lekce sobie by nawietsze męki poważali. Nie wspominaiąc onych dawnych męczennikow, ktorzy za pogaństwa cierpieli, wczora rok iako Hyeronima z Pragi dla Ewanielii w Konstancyi palono, ten tak wesoło szedł na śmierć, właśnie iak na wesele. Gdy go prowadzono Litanią śpiewał. Gdy go na stos drew posadzono, zaczął Crede. Przywiązany będąc: począł głośno śpiewać: o iakoż to przesławny dzień. A gdy zapalono drwa, rzekł: W ręce twoie, Panie poruczam Ducha mego, odkupiłeś mię Boże prawdziwy. Czym się ten cieszył iedno przytomnością Pana Jezusową? ktory go w onych ciężkich mękach nie opuścił?

n. Christi Præsidium.

Hyeronim z Pragi męczennik An. 1414. w sobotę po Bożym wsiąpieniu.

O Sabinie męczenniczce, co dla was uczciwe białegłowy wspomnie, pisze, że brzemienną będąc, podana iest dla Chrystusa do więzienia, gdzie gdy czas rodzenia następował, a bole rodzenia nadchodziły, poczęła iak białagłowa w tym czasie stękać: strzeże więzienia rzekli do niey: stękaż dziś, ale będziesz iutro barziey. Odpowiedziała: dziś cierpię iako białagłowa uboga, Boskiemu dekretowi podległa, iutro będę cierpieć iako Chrześćianka. Pan moy ze mną spolu cierpieć będzie, ten mi siły na wytrwanie doda. O złote a poważne słowa. Pewnie, kto to wie, temu

Sabina Męczennicza.

żadna meka dla wiary przeciwna bydź nie może.

III. Hostium Exitium. Trzecia i ostatnia pociecha iest, zginienie nieprzyiaciół naszych. Bog nie żywi długo tych, ktorzy kościoł Boży prześladuią. Co za koniec wźiął Nero? co za koniec Domicyan? co za koniec Traian? co za koniec Aureliusz? co za koniec Sewerus? co za koniec Maksyminus? co za koniec Decyusz? co za koniec Walerianus? co za koniec Aurelian abo i Dyoklecyan? pogineli wszyscy, iakoście iuż słyszeli, haniebną a okrutną śmiercią; krew bowiem niewinna z Ablem sprawiedliwym o pomstę do Boga wołała.

A iż tak iest, nie daymy się lada przeciwnemu wiatrowi ustrasznć: znośmy skromnie co Pan Bog nanas dopuszcza. Wierny on iest, nie dopuści na nas wiecey, iedno cobyśmy znieść mogli.

A ty, o iedyna ochłodo i podporo naszа, Panie Jezu Chryste, nie oddaley od nas cieżyciela niebieskiego Ducha S, niech nam siły i pociechy dodaie, zebyśmy się przez wszelkie przeciwieństwa, do chwały wiekuistey zwycięstwem wiary przebili tam krolestwo wiekuiste otrzymać odziedziczyć mogli. Amen.

Obwieszczenie chwalebnych świąt świątecznych.

Z wielkiem nabożeństwem, Chrześcianie moi namilsi, rozkazał Pan Bog synom Izraelskim w zakonie starym, gotować się na dzień świąteczny, bo posyłaiąc do nich Moyzesza, rzekł im: idź do ludu, a poświeć ie dziś i iutro, a niech wypiorą szaty swoie: i niech będą gotowi na dzień trzeci; abowiem trzeciego dnia zstąpi Pan przed oczyma wszytkiego ludu na gorę Synai. Te świete Boże słowa trzy rzeczy w sobie zamykaią. Pierwsza iest rozkazanie Boże do synow Izraelskich, aby się na świątki przygotowali: druga, sposob tego przygotowania: trzecia, przyczyna, czemu się przygotować mieli.

2. Moy. 19, 10. 11.

Trzy rzeczy do uważania

I. Rozkazanie Boże.

Rozkazuiąc przygotowanie na dzień świąteczny, mowi Pan do Moyzesza: idź do ludu, a poświć ie dziś i iutro. Poświęcenie pieczęrakа ma w Pismie S. sygnifikacyą. Raz znaczy tak wiele iako, przywłaszczyć co komu, iako ono gdy Bog mowi: Poświęćcie mi wszelkie pierworodne. Drugi znaczy, tak wiele iako nabożnie cześć, iako gdy Bog mowi: Ab tych, ktorzy przystępuią do mnie, poświęcony będę. Po trzecie, znaczy, tak wiele iako ofiarować. O Jobie napisano, że poświęcał synow swoie, to iest ofiarował za nie Panu. Poczwarte znaczy, od grzechow oczyścić, iako ono o Betsabie pismo mowi: Poświęciła się od nieczystości swoiey. Na tym mieyscu

mieyscu ady Pan Bog każe poświęcić lud Izraelski, tego chce po Moyzesu, aby się omyli i oczyścili od grzechow swoich. Grzesznych bowiem ludzi chwały i nabożeństwa Pan Bog nie przyymuie. Potrzeba się każdemu omyć i oczyścić.

Lecz żebyśmy wiedzieli, w czym to oczyścienie należy, i iako odprawowane bydź ma, mowi Pan daley. Niech wypiorą odzienia swoie, a niech będą gotowi na trzeci dzień. Szaty i odzienia są serca i sumnienia ludzkie, te omyć potrzeba od wszelkiey zmazy, wedle onych słow Boskich u Izaiasza Proroka: Omyycie się, a czystemi bądźcie, odeymicie złość uczynkow waszych od oczu moich, przestańcie źle czynić, uczcie się dobrze czynić. U Jeremiasza także woła Bog. O Jeruzalem, omyy serce twe od złości. W liście też do Zydow mowi Apostoł: Mieymy serca oczyszczone od sumnienia złego, i ciało omyte czystą wodą. Takowoż tu oczyścienie rozumie Pan, gdy lud Izraelski napomina, aby wyprali odzienia swoie.

Na ostatek, ukazuie przyczynę, czemu to czynić mieli? i mowi: Abowiem zstąpi Pan przed wszytkim ludem na gorę Synai. Oblicznosci Panskiey kto się chce ukazać, potrzeba mu się nie tylko oczyścić, ale też i odnowić. Bo żadna rzecz pokolana przed nim się nie zostaie. Słuchayże Jana S. Opisuiąc miasto Boże Jeruzalem w niebie, gdzie iest stolica Panska, powieda, że nie wnidzie do niego nic co się pokala, abo czyni co brzydliwego. Słusznie się tedy Pan ludowi Izraelskiemu przygotować każe, aby byli godni stanąć przed obliczność iego.

A iż tak iest, toć tedy i ia słusznie was dziś z Moyzesem napominam, mowiąc: Poświęćcie się dziś i iutro, a wypierzcie odzienia swoie, a bądźcie gotowi na trzeci dzień. Przez dwa dni siła możecie sprawić, lecz się niegotowemi baczyćie. Poświęćcie się, wypierzcie i oczyśćcie serca waśe, od gniewu, nienawiści, zazdrości, łakomstwa. Niech sumnienie waśe żadnym grzechem zmazane nie będzie. Niech głos żaden o pomstę do Boga na was nie idzie. Oczyśćcie się od wszelkiey zmazy ciała i Ducha, wykonywaiąc poświecenie z boiaźnią Boża. Dziś poczniycie, iutro dokonaycie. A iż Pan w Moyzesu nam sługom swoim to poświecenie zleca, wiec się do spowiedzi z serdeczną skrucha, z wiarą mocną, z pewną wolą nowego posłuszeństwa, wszyści a wszyscy nagotuyćie, a tam absolucyą i rozgrzeszenie zbawienne otrzymacie. 2. Kor. 7.

Żaden z was lekce sobie tego niech nie waży; abowiem trzeciego dnia zstąpi Pan przed wszytkim ludem na gorę Syonską. Gora Syonska, kościoł Boży iest, zgromadzenie wiernych. Tam ukaże Pan Bog obecność i przytomność swoie. Raz w słowie swym naświetszym, ktore iest wozem Ducha S. potym, w Sakramencie wieczerzy Pańskiey, gdzie ciałem swym i krwią Pan naś przytomny będzie. O iako się tu niegotować, na presencyą tych niebieskich gości? Gotuyćiez się tedy nam lśi,

ozdobćie kościołek serca waszego, niechay w nim mieysca nie ma pycha, złorzeczeństwo, nieszczyrość, obłuda: ale raczey owoce Ducha, iako miłość, wesele, pokoy, cierpliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, Gal. 5. ćichość, trzeźwość, Zatym łaske Boża, i społeczność darow Ducha S. pewnie otrzymacie. W czym wszytkim niechże wam będzie na pomocy Bog Oćiec niebieski, z synem swym miłym, także i z Duchem S. Bog wiecznie pożegnany, w Troycy S. iedyny, Amen.

Na Niedźiele Swiateczna
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 14.

Odpowiedźiał JEzus, i rzekł mu: ieźli mie kto miłuie, słowa moie zachowywać będźie: i Oćiec moy umiłuie go, i do niego przyydźiemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Kto mie nie miłuie, słow moich nie zachowywa: a słowo, ktore słyszćie, nie iest moie, ale onego, ktory mie posłał Oyca. Tomći wam powiedźiał, u was mieszkaiąc. Lecz Pocieszćiel on, Duch Swiety, ktorego posle Oćiec w imieniu moim, oni was nauczy wszystkiego; i przypomni wam wszystko, comkolwiek wam powiedźiał. Pokoy zostawuie wam, pokoy on moy dawam wam: nie iako dawa świat, Ja wam dawam: niechże się nie trwoży serce wasze, ani się leka. Słyszeliście żem Ja wam powiedźiał: odchodze, i zaś przyyde do was. Gdybyście mie miłowali, wźdybyście się radowali, żem rzekł: ide do Oyca; bo Oćiec moy wiekszy iest niż Ja. I terazem wam powiedźiał, przed tym niż się stanie: żebyście, gdy się to stanie, uwierzyli. Już daley z wami wiele mowić nie bede. Abowiem idźie kśiąże świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale izby poznał świat że miłuie Oyca: a iako mi rozkazał Oćiec, tak czynie. Wstańćież podźmy zrąd.

NIemasz żadnego świeta miedzy wszytkimi, w Panu nam milśi, ktoreby Apostołowie i inni wierni, z wietszem weselem, nabożeństwem i podźiwieniem obchodźili, iako dźisieysze. Bo acz dźień Bozego narodzenia wielkie wesele wszytkiemu światu przyniosł, ale barzo mało ich było na ten czas, ktorzyby się tego wesela uczestnikami stali, a same chory Anielskie radość i wesele wszytkie rozgłaszać poczęły. W dźień też zmartwychwstania Pańskiego, choć się Apostołowie i inni

inni wierni po kilka kroć uyrzawszy Pana uradowali, wszakże ona ich radość bez wątpliwości i niedowiarstwa, bez strachu i boiaźni nie była. A ieźliż też na on czas gdy do nieba wstępował, radość iako wierni Boży mieli, wszakże z smetkiem pomieszana była, bo gdy im rzekł Pan Jezus: idąc na wszystek świat każćie Ewanielią wszystkiemu stworzeniu, wspomnieli sobie, że ich ten urząd wielkich niebezpieczeństw i trudności nabawić miał, tak iako im potym czestokroć Pan Jezus opowiedał: lecz w dźień świąteczny zaczęło się prawdźiwe a doskonałe wesele. W ten czas gdy widomie na Apostoły zstąpił on obiecany Pocieszyćiel Duch S, ali wnet wszelki smetek, wątpliwość, boiaźń na stronę ustąpiła, a oni co przedtym nieukami byli, to wnet rozmaitemi ięzyki mowić, i Magnalia Dei wystawiać poczęli, i rozmaitych nacyy oczy i serca ku sobie obroćiwszy, wielkie a prawdźiwe kościoła Chrześćiańskiego budowanie, nie bez serdeczney radości w krotce oglądali. Co my słysząc w Panu namilśi, czynmyż tak, jebyśmy ten ś. a wesoły dźień przykładem Appostołow ś, i innych ludźi wiernych z dew cyą a nabożeństwem serdecznym obchodźili. Ukaże nam do tego pobudke Ewanielia przeczytana, w ktorey Pan Jezus, iako o owocach Ducha S. tak też i o samym Duchu S. barzo powaznie mowi. Ma dla lepszey pamieći trzy czastki do uwazania przed się weźmiemy.

Pierwsza będzie o miłości Bozey, ktorey autorem iest Duch świety.

Druga o Duchu Swietym a zwłaszcza o personie, o posłaniu, o sprawach iego.

Trzećia o pokolu Pana Jezusowym, ktory iest owocem nieposledniem Ducha S.

O ussy pilne i powolne proße.

O Duchu S, Boże prawdźiwy, ktory od Oyca i od Syna pochodźisz, łaską swoią ś, bez ktorey w nas niemasz nic stałego, wspomagay nas w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część.

DWu zacnych a potrzebnych gości, mieliśmy z nieba na tym świećie: ieden był syn Boży, drugi, Duch ś, ow od nas przez wniebowstąpienie swoie odszedł, a ten nas nawiedźił z wysokości. Obay z wielkimi pożytkami na świat przyszli, ktore ukazuie nam Augustyn S. temy słowy: Syna swego dał Bog na zapłate odkupienia, Ducha s. na przyrzeczenie miłości. Obiema powinniśmy miłość. Lecz Pan Jezus o tey tu tylko miłości mowi, ktora iemu właśnie należy. I ukazuie naprzod znak, potym pożytki tey miłości.

Auguſt. de verb. Dom.

Obserwacye.

Znak miłości Pana Jezusowey Zachowywanie słow Pańskich, ktore oprawuiemy.

Znak wyraża w tych słowiech: Jeźli mie kto miłuie, słowa moie zachowywać będźie. Obaczćież tu, że nie leda miłość Duch S. w nas sprawuie, ale takową, ktora należy w zachowywaniu słow Pana Jezusowych: te zachowuiemy troiako.

I.

W sercu przez rozmyślanie.

Naprzod w sercu, przez rozmyślanie. Do czego sam Pan Bog nas upomina, mowiąc: będą te słowa, ktore ia dźiś rozkazuie tobie, w sercu twoim. Słuszna rzecz, słowa Boże w sercu mieć. Bo ieźliż ono mędrzec, o słowiech swoich mowi: Synu, napiś

Prz. 7. 3.

napiß słowa mdie na tablicy serca twego: o iak daleko wiecey, słowa Boga naywyższego na tey tablicy serdeczney pisać mamy, abyśmy ustawicznie na nie patrząc, nic innego tylko ono w sercu swoim mieli. Takći uczynili, oni świąteczni Piotra ś. słuchacze, ktorzy usłyßawßy słowa Dźie. 22. Boże, brali ie do serca mowiąc: coż będźiem czynić mężowie bracia? Obyże wam tez to Pan Bog dał, żebyście takowym duchem i sercem słowa naywyższego przyymowali.

2. Ustny przez częste o nim mowienie.

Powtore, zachowuiemy tez słowa Pana Jezusowe, przez częste o nich mowienie. Rozmowy nasze o słowie Bożym nawiecey bydź maią: zwłaßcza teraz w świątki, o Duchu ś. pytać śie z pilnością maćie. Apostołow ś. rozmowy skaro Ducha S. przyieli, były de Magnalibus Dei, o wielmożnych rzeczach Bożych: czemu? słyßeli to z zakonu, gdźie Ios. 1, 8. Pan Bog powiedźiał: niech nie odstąpia księgi zakonu mego od ust twoich. Ach coż wy tu rzeczećie, wy mowie, ktorzy miasto słowa Bożego, przeklęctwem, złorzeczeństwem, krzywoprzysięstwem, i bluźnierstwem rozmaitym usta swoie napełniaćie, a cobyście imi Boga chwalić mieli, to go na tronie Maiestatu iego bluźnićie.

3. Uczynkiem przez wykonanie.

Potrzećie, zachowuiemy tez słowa Pana Jezusowe uczynkiem, przez wykonanie. Bo nie dosyć na tym do kościoła iść, słowa Bożego słuchać, kazanie pamiętać; lecz trzeba to co słyßyß, do effektu przywieść. Słuchaycie co o tym Jakub S. pißę: Iak. 1, 22. Bracia mowi; Bądźcie czynićielmi słowa, a nie słuchaczami tylko, oszukiwaiąc samych siebie. O iakoż dźiś sił takowych, ktorzy bywaią w kościele, słyßą co iest grzech, i do czego prowadźi: a wżdy żeby tez to żywota poprawić, diablu po gębie dać, i do Pana Boga ßczyrym sercem nakłonić śie mieli, ani o tym myślą. Lecz to iest znak, że Ducha S. nie maią, i Pana Jezusa nie miłuią. Bo kto Ducha S. ma, i Pana Jezusa miłuie, ten na grzech ani pomyślić może, a ieśli z nieobaczenia, iako człowiek krewki pomyśli, to zaraz od niego uciekaią i wolą do Boga z Dawidem mowiąc: Serce czyste stworz we mnie Boże, a Ducha prawego odnow we wnątrznościach moich.

Oto tym sposobem zachowuiemy słowa Pana Jezusowe. Nie mylże śie tedy, moy Chrześćianinie miły, ani śie sam zawodź, rozumieiąc, że miłuieß Pana Boga twego, ieślibyś nie zachowywał słow iego; bo mowi Jan S. Jeźli kto mowi, że miłuie Boga, a nie chowa przykazania iego, tedy każdy taki kłamca iest.

Słuchayże powtore co iest za pożytek tey miłości, i tego chowania słow Pana Jezusowych? Pożytki troiakie Pan ukazuie.

Pierwßy iest miłość Boga Oyca, ktora śie zamyka w tych słowiech: A Oćiec moy umiłuie go. O miłościwy Boże, iakaż to łaska i dobroć twoia? Umiłowałeś nas przed stworzeniem świata, ale gdy ćie Dobrodźieia swego z Synem twoim miłym i z Duchem S. miłować, i słowa twoie zachowywać poczynamy, to ty ießcze tym wiecey a wiecey miłość swą przeciwko

ku nam nędznym okazać chcesz, przez obfitße użyczenie łaski i dobrodźieystw swoich. O Chrześćianie Duchem S. poświęceni, uważćie co to iest: Jeśli śie kochamy w łasce iedney, a bez niey mamy śie za nießczęśliwe: o iakoż daleko wiecey starać śie mamy o łaskę i miłość Bożą. Rozmiłuyćież śie go tedy wßyscy, a ij on nas w miłości swey chować chce, wiec słowa iego S. z pilnością zachowywćie.

Drugi pożytek iest przyyśćie Pańskie do nas, a to w tych słowiech: I do niego przyydźiemy. O nieskończona Boska dobroći. O wielka a nieobłacowana nasza godności. Przyßła kiedyś naświętßa Panna w dom do Elżbiety, chociaż powinney swoiey, rowna do rowney względem stworzenia, a wżdy Elżbieta nie mogła śie temu wydźiwić, mowiąc: A zkądże mi to, iż matka Pana mego przyßła do mnie? A tu nie matka Pańska, ale Pan sam ćiebie nawiedźić obiecuie. O wßechmogący Panie, coż iest nędzny człowiek, żeś nań tak łaskaw, że go tak sobie ważyß? Z ktożby śie tego od ćiebie kiedy był spodźiewał, byś śie był sam z tym nie ozwał? albo ktoby ćie był śmiał o to prosić, byś nam był tego nie obiecał? Rzeczeß: ażaliż mię obyczaiem do nas przychodźi? nie wiem omie, ale duchownie, przez wnętrzną pociechę, przez rozmnożenie łaski, przez przydatek miłości, przez wżytkich darow Duchownych rozßerzenie. O ßczęśliwyż to człowiek, ktorego ty Boże moy dobrotliwy, nawiedzaß. Bezpiecznie tak wy z Prorokiem Dawidem zaspiewać może:

Psal. 77. Jezegoż ia tuż wiecey mam żądać na niebie i na ziemi, gdyż mam przytomnego ćiebie Panie Boże serca mego.

3. Mießkanie Pańskie w nas.

Trzeći pożytek iest mießkanie Pańskie w nas, o ktorym mowi, i mießkanie u niego uczyniemy. Już śie tu wiec podźiwuy każdy wierny Chrześćiański człowiecze, wielkiey a nieogarnioney miłości Pana twego, nie tylko bowiem przyyść, ale i mießkać u ćiebie obiecuie. Wielka to Przychodźić on wiec w serca niektorych ludźi, ale mießkania w nich nie czyni. A to z tey przyczyny, że we miłości i zachowywaniu słow iego nie są stateczni, ale uwierzywßy za lada pokusą odstępuią. Lecz w tych, ktorzy go prawdźiwie miłuią, i słowo iego zachowuią, mießkanie sobie upodobał. Iztąd Paweł S. do wiernych mowi: Azaż nie wiecie, iż ciało waße, iest kościołem Ducha S.? a na drugim mieyscu: Wy iesteście kościołem Boga żywego, iako sam Bog mowi: Będę mießkał w nich, i chodźić będę, i będę Bogiem ich, a oni będą ludźmi moim. Iaka godność, iaka poczciwość, mieć gościa takowego mießkaiącego w sobie? O iak śie tu nie gotować na przyięcie tak miłego a wdźięcznego gościa? W ow czas, kiedy człowiek iaki zacny do nas przybydź ma, pytamy was w Panu nomilsi, izali do mu umiętąć nie każećie? izali go kobiercy i oponami nie obiłaćie? izali potraw kosztownych i wymyślnych konfektow dla niego nie gotuićie? abyście go w domu swoim uczćić, uweselić, i uczęstować mogli. O iak daleko wiecey na

przyiećie gościa tak wdźięcznego, przygotować śie maćie? a tok gospode serca swego łzami pokuty ś. z Maryą Magdaleną omyyćie, wßytkie plugastwa przez pokorną a nabożną spowiedź wyrzuććie, a cnotami śie świetemi ozdobćie. To opony, to kobierce Panu temu naprzyiemnieyße. Poyrzyćie w tym domu Bojym na ołtarz chedogo nakryty: na świece goraiące, na formy i siedzenia waße maiem źielonym ozdobione, na astrych po ktorym chodźićie i depcećie, trawą źielona i kwiećiem potrząśniony, ſtßyćie chor śpiewaiący, organy głośno brzmiące. Ozdobćiez takież i pałac serca waßego, iuż nie ćieleśnie i zwierzchownie tylko, iako tu w tym domu Pańskim, ale duchownie. A tak ſtanie śie, że was Oćiec naywyżßy umiłuie, przynim Syn i Duch S. do was przyydźie, i mießkać u was przez udźielenie wßelkiey łaſki swoiey będźie. Bo to iego nawiętße kochanie, mießkać z synmi człowieczemi.

Objecta Domu Bożego.

Przyy s.

Wtorey częśći ſłuchayćie.

II. Cześć, Duchowi ſtwo Ducha S. trzy akta.

Powiedźiawßy Pan Jezus o miłośći Bożey, ktorey autorem iest Duch S, opiſuie zarazem tego to Ducha S. troiako: naprzod ukazuie osobe: potym, poſłanie: a naoſtatek sprawy iego.

I. O perſonie. Duchem nazwany Duch S.

Osobe Ducha S. opiſuie, gdy go zowie Duchem. A czyni to naprzod względem ſubſtancyi iego, że iest iſtnośćią i postaćią Duchowną, niewidźialną, ktorey człowiek ćieleśny ani śie dotykać może. Bo acz śie

1. Względem iſtnośći.

Duch S. ukazował i dawał widźieć, to w postaći gołębice, to w ognіu abo w iezykach, wßakoż ani gołębica, ni iezyki, ani ogień, nie były ſubſtancyą iego, ale tylko znaki preſencyi iego.

Potym zowie go Duchem względem operacyi albo sprawy iego. Bo co Duch albo wiatr sprawuie po zwierzchnie na świećie, to Duch S. wewnętrznie w człowieczę. O czym mowi Pan Jezus do Nikodema w tych słowa: Wiatr gdźie chce wieie, i głos iego ſłyßyß, ale nie wieß zkąd przychodźi, i dokąd idźie. Toż właśnie i Duch S. czyni, preſencyi iego nie widźimy, ale operacyą i sprawę iego czuiemy.

Naoſtatek zowie go Duchem względem obżywienia. Bo iako Duch człowieczy człowieka obżywia i poruchuie ciało: tak też Duch S. obżywia i poruchuie duße. A tak uczmy śie bydź iemu we wßytkim powolni. Bo mowi Apoſtoł: Wßyſcy ktorzy Duchem Bożym bywaią rządzeni, ſą syny Bożemi.

Powtore ukazuie nam Pan Jezus na poſłanie Ducha S. i mowi: trzeciego poſle Oćiec w imieniu moim. Temi słowy dwoiaki tu błąd Pan Jezus zbiia: ieden Arryański, drugi Sabelliański. Arryani uczą, że Duch S. nie iest osobą, ale tylko mocą pochodzącą od Boga. Lecz tu Pan Jezus mowi: że bywa poſłany. Jeżeli bywa poſłany, tć tedy iest osobą, przez śie bedącą, różną od Ducha i od Syna. Zaczym w Symbolum Niecenſkim śpiewamy: wyerzę w Ducha ś. Pana i obżywiaiącego, ktory z Oyca i z Syna pochodźi, ktory z Oycem i z Synem wespoł chwalon i wielbion bywa, ktory mowił przez

Pro-

Proroki. Sabellianie zaś acz przyznawali iedność Bóſtwa, iednak rożności osob przyznać nie chćieli. Lecz tu Pan Jezus wßytkie trzy osoby rożnie wſpomina. Oćiec iest ktory poſyła Ducha ś, Syn w ktorego imieniu poſłan bywa: Duch ktory bywa poſłan. A tak inßy iest ten ktory poſyła, inßy ktory poſłan bywa.

A tu ozywaią śie Grekowie, powiedaiąc, że Duch ś. od Oyca tylko, a nie od Syna też pochodźi. Na co odpowiedam, że tego nie wźieli z pismy, ale z preſumpcyi Patryarchy Konſtantynopolſkiego. Bo gdy Bulgary na wiarę Chrześćiańſką przyſtali, i wyznania wiary od Mikołaia Pierwßego, Biſkupa Rzymſkiego żądali, a miedzy Grekami iuż był spor o tym, iezli Duch S. od Syna pochodźi, tedy w reſponśie swoim dołożył tego Mikołay Papież, że Duch ś. od Oyca i od Syna pochodźi. Co uſłyßawßy Patryarcha Konſtantynopolſki, miał to sobie za wzgardę, że Bulgary onego pominąwßy u Biſkupa Rzymſkiego wyznania wiary ßukali, i zaraz śie ab orthodoxa Eccleſia, w rozumieniu o tym Artykule odłączył. W czym go inni Doktorowie Greccy, miedzy ktoremi i Teofilakt był, naśladowali. Lecz potym na Koncylium Florenſkim ten błąd potępiono. Są z łaſki Bożey dowody w pismie, że i od Syna pochodźi. Świadczy o tym miedzy inßemi Paweł ś. na trzech mieyſcach. Raz w liśćie do Rzymian, gdźie Ducha s. zowie expreſſe Duchem Chrystusowym. Drugi, w liśćie do Galatow, gdźie go zowie Duchem Syna Bożego. Trzeći, w liśćie do Teſſalonicenſow, gdźie go zowie Duchem uſt Chrystusowych. Jeżlize tedy Duchem Synowſtim iest: toć potrzebnie zatym iść musi, że nie tylko od Oyca, ale i od Syna pochodźi.

2 Theſſ. 2.

III. O sprawach Ducha S.

Potrzećie ukazuie nam Pan Jezus na sprawy Ducha ś. ktore są troiakie. Pierwßa iest, śmietnych poćießenie: druga, grzeßnych poświęcenie: trzećia, nieumićietnych nauczenie.

I. Śmietnych poćießenie.

Pierwßa zamyka śie w tym słowku Poćießyćiel. O zaiſte słußnie mu ten tytuł należy. Od niego bowiem wßytkie prawe poćiechy pochodzą: i żadna poćiecha doſkonała miedzy wiernemi nie iest, ktoraby nie była od niego. On nas ćießy w każdym utrapieniu naßym, i dodawa nam tey poćiechy, że utrapienia ninieyßego wieku nie są rowne, ku oney przyßłey chwale niebieſkiey. A tak wßytkie te ziemſkie poćiechy, ktore świat ma, nie tylko ſprośne i marne są, ale też i niettrwałe: lecz poćiechy Ducha ś. pewne i trwałe ſą, ktorych ani ßatan, ani świat, ani żadne męki wydrzeć nam nie mogą. Przykłady miewaćie częſte w Apoſtołach, i w męczennikach ś, ktorzy im wßeley dla imienia Pana Jezusowego cierpieli, tym więtße poćiechy i wesele mieli.

Druga sprawa Ducha S. zamyka śie w tym słowku, świety. Bo świetym iest nie tylko względem iſtnośći swoiey, ale i względem effikacyi że nas poświęca, wedle onych słow Apoſtołskich: Poświęceni ieſteśćie w imieniu Pana Jezusowym i przez Ducha Boga naßego. Znatu-

2. Grzeßnych poświęcenie.

1 Kor. 6. 11.

ry iesteśmy ludźie przeklęci, a to dla grzechu w ktorym śie poczynamy i rodźimy. Bo co śie rodźi z ciała, ciało iest. Iztąd nas pismo z wie, synami gniewu. Jan. 3. Lecz Duch ś. poświęca nas, i z grzeßnych świete a sprawiedliwe czyni przed Bogiem, iako przez słowo Boże, tak też i przez chwalebną świątość chrztu ś. i ś. wieczerzy Pańskiey. Na chrźcie ś. odradza i odnawia nas ku żywotowi wiecznemu, a w używaniu wieczerzy Pańskiey zlednacza nas z Panem Jezusem, abyśmy w nim mießkali, a on w nas. Przeto go Paweł ś. Duchem poświecenia z wie. Efes. 2. Rzym. 1. Bernhardus o nim mowi: od niego mieli, aby świetemi byli, ile świętych było. Znayże tedy tego Poświęćiciela niebieśkiego człowiecze wierny, żebyś wiedźiał, gdźie mał poświecenia ßukać, żebyś z grzeßnika stał śie świętym. Bernhard

Trzecia sprawa Ducha ś. zamyka śie w tych słowiech: Onći was nauczy wßytkiego, i przypomni wam na pamieć wßytko, cem kolwiek wam powiedźiał. O dźiwnyż to Doktor, a barzo pretki w ćwiczeniu swoim. Denći dnia dźisieyßego wedle Pańśiey obietnice nauczył Apostoły wßelkiey prawdy. Boża ieg sprawa z prostak w stali śie medrcami, z nieukow dźiwnie uczonemi, a co przedtym ieden tylko ięzyk umieli, to wnet p tym wßytkie rozumieli. I co przedtym sł w Pańśtich nie rozumieli, to ie dźiś iawnie przed wßytkim ludem, ięzyki rożnemi opowiedali. 9. Nauczenie nieumiejętnych.

A iż tak iest, iuż tu obaczyć moźecie, iako nam wßytkim Duch ś. iest potrzebny. Kłopoty naße na tym świećie wielkie i rozmaite sa, trzeba tedy Pocießyćiela, ktoryby nas w nich ćießył. W grzechach poczynamy i rodźimy śie wßyscy, trzeba tedy Ducha ś. ktoryby nas poświećił. Nieumićietność z nami na świat przychodźi: trzeba nam tedy Doktora, ktoryby nas nauczył.

Podźimyż iuż do trzećiey cześći.

W trzećiey cześći mowi Pan Jezus o pokoiu swoim: pokoy zostawuie wam, pokoy on moy daie wam. Nie iako dawa świat, Ja wam dawam. Dobrze zaiste i przystoynie Pan Jezus, po obiecaniu Ducha ś. pokoy swoy zostawuie. Abowiem ten pokoy iest z Ducha S, iak Apostoł świadczy mowiąc: Owoc Ducha iest pokoy. A wßakże nie mowi tu Pan Jezus o pokoiu świeckim. Pokoy świecki iestći osobliwy dar Bozy, iako no Poeta mowi: Pogodny pokoy spokoynym iest dźielem Boga naywyższego. Piękna rzecz w pokoiu siedźieć, żable nie dobywać, we zbroie śie nie obłoczyć, nigdy sobą nic trwożyć, o żadnym nieprzyiacielu nie wiedźieć. Co mowi Augustyn S.? spytay wßytkich ludźi, chcęż pokoiu? iednemu usty odpowieć rodzaj ludzki: ięzce, żądam sobie pokoiu, miłuie pokoy, chce pokoiu. A wßakże nie mowi tu Pan Jezus o pokoiu świeckim, ale o wewnętrznym duchownym pokoiu mowi.

Ten pokoy nic innego nie iest, iedno odpuszczenie grzechow, wyzwolenie od ksiązęcia tego świata i pewu. ść żywota wiecznego. O iak śie wiadomość z tych rzeczy sumnienie uspokaia. Bo ieśli nas grzechy naße trwożą, ukazuie nam ten pokoy, że Pan Jezus iest iednaczem naßym, ktory nam zasługą męki i śmierći swey gniew Bozy ubłagał, i grzechow wßytkich odpuszczenie ziednał. Jeźli też kśiąże tego świata na nas powstanie, i prześladować nas poczyna, ukazuie nam ten pokoy, że go Pan Jezus zwoiował, i mocą krzyża swego nas z mocy iego wybawił. Jeźli nas na nie śmierć trwożi, ukazuie nam ten pokoy, że i te Pan Jezus zwalczył, i moc iey wßytkę odiął. A to wßytko pieczętuie w sumnieniu naßym, że Pan Jezus, pokoy miedzy nami a Oycem swoim postanowił. Rzym. 5. Zaczym usprawiedliwieni będąc przez wiarę, pokoy mamy z Bogiem. Efez. 2. O tym pokoiu mowi Apostoł: Przezeń z sobą poiednał wßystko, uczyniwßy pokoy przez krew krzyża iego: przezeń mowie, tak to co iest na ziemi, iako i to co iest na niebieśiech. Filip. 4. Tego pokoiu winßuie Filippensom mowiąc: Pokoy Bozy, ktory przewyższa wßelki rozum, będźie strzegł serc waßych, i myśli waßych, w Chrystuśie Jezuśie. Tego pokoiu nie maią niepobożni, iako Prorok mowi, nie maią i niewiernicy, przy samych wiernych a sprawiedliwych pokoy ten zostaie. Przeto też z dokładem mowi Pan Jezus: wam zostawuie, wam daie, wam wierni moi, wam wybrani moi, wam owieczki moie: kożtopie smrodliwi do tego pokoiu nie należą.

Znayże tedy ten pokoy wßelki człowiecze wierny, a wiedź, gdźie go ßukać maß. Zwiastuiąc ten pokoy kaznodźieie i spowiednicy twoi w kazaniu, zwiastuią w rozgrzeszeniu. Onym go do ßafunku podaie Pan mowiąc: Ktorym kolwiek grzechy odpuśćicie, beda im odpuszczone. Jan. 20.

A żeby kto tego pokoiu lekce sobie nie ważył, czyni rożność miedzy nim, a miedzy pokoiem świeckim, mowiąc: Nie iako dawa świat, ia wam dawam. Świat z wierzchu wrzeczy pokoy ukazuie: a wewnątrz trwogi zostawuie: Leczy Pan Jezus wewnątrz pokoy daie, a zwierzchu niepokoy zostawuie. Świat dźie pokoy aby ciału dobrze było: Leczy Pan Jezus dla tego, żeby duße dobrze było. Dußa bowiem zacnieyßa iest niżeli ciało. Świat pokoiem swoim nießczęśćie zwierzchne odeymuie, ale korzenia iego, to iest grzechu nie gubi: Leczy pokoy Pana Jezusow napierwey korzeń ziego, to iest grzech wyrywa. O zacny a dostoyny pokoiu. O mizerni a niewdźięczni synowie Adamowi, czemu tylko pozwierzchny, a faleßny pokoy miłuiećie, a ten dalekoż lepßy i potrzebnieyßy opuszczaćie? Rożność tego pokoiu od świeckiego. Matt. 6. 1. 2.

Pokoy ten ś. podaiąc do serca Pan Jezus uczniom swoim, dwoiako sobie postępuie. Naprzod, zwolenikom dla śmierći swoiey strwożonym serca dodaie. Potym, ochotę swoię i gotowość ku podźieciu śmierći okazuie. Postępek w podawaniu pokoiu dwoiaki. 1.

Naprzod mowi: Niechże śie nie trwoży serce waße, ani śie leka. Słyßeliśćie jem wam powiedźiał: odchodzę i zaś przyydę do was. Gdybyście mie milowali, wźdybyście śie radowali, Zwolenikom strwożonym serca dodaie. 1.

wali, jem rzekł, idę do Oyca; Bo Oćiec moy więtßy iest niż Ja. Smierć z natury ludźiom iest straßna. Zaczym ciało i krew, widząc co śie w śmierći dźieie, nie tylko na swoie, ale i na cudzą śmierć ze strachem poglądą. Toż czynili Apostołowie, słyßąc od Pana, że miał przez śmierć od nich odeyść, poczęli śie śmećići lękać. Pan tedy ćießy ich, ukazuiąc im potrzebę śmierći swey, zwłaßcza że przez nie nie tylko sam miał wnisć do chwały swoiey, ale i nas tam wprowadzić: Czego aby byli pewni, ukazuie im na Oyca swego, mowiąc: Oćiec więtßy iest niżli Ja. Jakoby rzekł: Już mi ufaycie, że inaczey nie będźie, i nie na moie człowieczeństwo, ale na moie i Oyca mego Bostwo poglądaycie. To więtße iest niżeli człowieczeństwo, temu nic nie iest trudnego, nic niepodobnego.

Occupatio.

A tu ozywaią śie Arryani, i mowią, że Syn Boży nie iest rowny Oycu, ponieważ mowi: Oćiec więtßy iest niż ia. Lecz śnadna na to odpowiedź: Syn mnieyßy iest niż Oćiec, według człowieczeństwa, a rowny Oycu według Bostwa, ponieważ powiedźiał: Ja i Oćiec iedno iesteśmy. O czym Atanazy S. pięknie mowi: rowny Oycu według Bostwa, mnieyßy niżl Oćiec, według człowieczeństwa.

Jan. 10.

Athan in Symb.

2. Gotowość swoią ku podieciu śmierći ukazuie.

Potym mowi: Już daley z wami wiele mowić nie będę; abowiem idźie książe świata tego, a we mnie nic nie ma. Ale iżby poznał świat, że miłuię Oyca, a iako mi rozkazał Oćiec, tak czynię. Wstańćie, podźmy ztąd. O powaźne słowa. Jakoby chćiał rzec: książe tego świata Sątan, że wßytką moc swoią, iuż śie na mię nagotował, śiły swoie wßytkie rozćiągnął, aby mię umorzył: Choć we mnie nie ma: a wßakże bronić mu śie nie będę: dopußcze mu śie nie tylko pochmać, ale i zabić. Nie przeto innego, iedno aby świat poznał, że ia miłuię Oyca, a co mi rozkazał Oćiec, to ochotnie czynię, będąc mu posłußnym aż do śmierći.

Oto tak sobie Pan Jezus, podawaiąc pokoy swoy zwolennikom swoim, postępuie. A to nam na przykład czyni, iebyśmy pokoy sumnienia maiąc, nierzkąc niebezpieczeństwa, ale i śmierći śie nie lękali. Bo pokoy ten ś. za pomocą Pocieszyćiela niebieskiego Ducha ś. wßytko przewyćiężyć. A iż tak iest, staraymuy śie, abyśmy go wßyscy przyćieli, tedy on wßelkie trudności ukroci, i do wßytkiego nas łaską swoią ś. sposobi. Czego abyście skutek wesoły oglądali, krzyknijćie do niego wßyscy:

O Boże Duchu ś. Pocieszyćielu i Doktorze prawdźiwy, nas twoie niegodne naczynia rządź i sprawuy, po wßytkie dni żywota naßego, nie opuszczay, ani odstępuy nas pokiśmy żywi, a w ten czas, gdy śie z światem będźiem mieli rozstawać, dodawaycie nam śiły, abyśmy wßelki strach, grzechu, śmierći, Sątana zwyćiężywßy, z wesołym a spokoynym sumnieniem do Raiu niebieskiego weßli, i tam pokoiu wiecznego wiecznie zażywali. Amen.

Na

Na Poniedźiałek Swiąteczny
Ewanielia u S. Jana w Rozd. 3.

Abowiem tak Bog umiłował świat, że Syna swego iednorodzonego dał: aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Boć nie posłał Bog Syna swego na świat, aby sądźił świat: ale aby świat był zbawiony przezeń. Kto wierzy weń, nie będźie osądzony: ale kto nie wierzy, iuż iest osądzony, iż nie uwierzył w imie iednorodzonego Syna Bożego. A tenći iest sąd, że światłość przyßła na świat, lecz ludźie barźiey umiłowali ćiemność niż światłość; bo były złe uczynki ich. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidźi światłości, i nie idźie na światłość; aby nie były zganione uczynki iego. Lecz kto czyni prawdę, przychodźi do światłości aby były iawne uczynki iego, iż w Bogu są uczynione.

Summa Ewanielii, ktora ukazuie.

GWiazdy niebieskie, Szlachetni Audytorowie, maią to w sobie, że iedna druga iaśnością przechodźi. Cóż innego iest Bibliia ś, iedno śliczny firmament, na którym iaśnie gwiazdy wyrokow i powieści Bożych świecą? a z tych iedne są iaśnieyße niż drugie. Dźisieyßey Ewanielii przyznać śie to musi, że przewyßa z wielu miar inne Pisma ś. sentencye. Słuchaycie Augustyna ś. słow, któremi kazanie dźisieyße zaczyna. Słowa na tym mieyscu od Pana wymowione, małe są: Ale przećię wielkie, i nie według liczby, ale według wagi Kacowane bydź maią. O zaiste słußnie z Dawidem Krolem i Prorokiem Bożym zawołać mogę: sławne w tobie rzeczy opowiedźiano, o miasto Boże. Uważćie proßę u śiebie. Ukazuie nam naprzod ta Ewanielią Cor Dei, serce Boże. Chce kto wiedźieć, iakiego serca ku nam Pan Bog? oto zaraz na początku słyßemy, że umiłował świat. Otoż maćie dobrotliwe a miłosierne serce Boże, pełne miłości i łaski, przećiwko nam nędznym a grzeßnym ludźiom. Otworzył śie z tym przez Jeremiaßa Proroka mowiąc: Umiłowałem ćie miłością wieczną, i dla tegoż użyłem łaski nad toba. Ukazuie nam też ießcze ta Ewanielią Medyatora i pośrzednika, przez którego zbawieni iesteśmy: a iest iednorodzony Syn Boży, Boga i ludźi pośrzednik, Pan naß Jezus Chrystus: którego na świat posłał Bog Oćiec niebieski, nie żeby sądźił świat, ale żeby zbawion był świat przezeń. Ukazuie naostatek i źrzódek zbawienia naßego, który iest wiara. Bo kto wierzy w Syna Bożego, nie będźie potępion, ale otrzyma żywot

I. Serce Boże.

Jer. 31.

2. Medyatora.

1. Tom. 6.

Srzodek zbawienia.

wot wieczny. O iak głębokie, a potrzebne zbawienia wßytkich ludzi taiemnice, w tak krotkich słowiech tey Ewanielii ś. ogarmione. Zaiste nie bez przyczyny ieden te Ewanielią, Summatyußem całego pisma ś. nazwał. Bo cokolwiek pismo ś. o odkupieniu naßym, ßyroko podaie: to ta Ewanielia brevi methodo, porządnie ukazuie. A iż tak iest, do porządnego iey wykładu przystąpmy, rozdźieliwßy ią na dwie części.

W pierwßey obaczmy przyczyny zbawienia.

W drugiey przyczyny potępienia ludzkiego.

Zbawienie wiem że wßytkim miłe, potępienia radźibyście ußli, przeto oboyga z pilnością posłuchaycie.

Pan Jezus Chrystus, Oyca naywyßßego Syn iednorodzony, niech nam darow Ducha swego ś. użyczy, abyśmy to kazanie pilnie, nabożnie, i pożytecznie uważali, Amen.

I. Cześć.

Przyczyny zbawienia ludzkiego trojakie Pan Jezus ukazuie: pierwßa iest, umiłowanie świata: druga, zesłanie na świat iednorodzonego Bożego Syna: trzecia, wiara, ktora sobie oboie przywłaßcza.

Przyczyny zbawienia ludzkiego.

I. Umiłowanie świata

Pierwßa przyczyne ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi: Tak Bog umiłował świat. O wielka a niesłychana miłości. Uważay a rozdzieray z pilnością o mizerny człowierze, co to iest: Bog umiłował świat. Oto on wieczny a nieśmiertelny Pan, on Krol nad krolmi, Pan nad pany, Stworzyciel wßego stworzenia, świat umiłował. A coż iest świat? świat na tym mieyscu znaczy mizerne stworzenie, z prochu a z

Świat co?

kęsa gliny ulepione, wßelakich grzechow i sprosności pełne, człowieka światu służącego, a od Boga dalekoodwroconego. O zaiste wielka a niedogarniona to miłość. Tey miłości przypatruiąc się Bernhardus, powiedą, że Bog troiako świat miłuie.

Naprzod, serdecznie. Bo iakoż miłością samą niepodobnie się w ludźiech kocha, i nie chce śmierci grzesznego człowieka, ale aby się nawrocił, a żyw był. O niemierna miłości. Kserkses krol Perski, gdy dźiesięć kroć sto tysięcy człowieka do Grecyi prowadźił, płakał, że po stu lat żadnego z nich nie miał widzieć. O iak deleko wiecey litnie Pan Bog śmierci i upadku grzesznego człowieka.

Powtore, miłuie Pan Bog świat ogolnie, nie mniey iednego iako i drugiego z owieka na świecie, zwßeza ile iest stworzeniem iego. Słychayćie medrca, co o tym w kßięgach mądrości mowi: Maß Panie litość nad wßystkimi; gdyż wßystko możeß, a przebaczaß grzechom ludzkich, aby pokutowali. Abowiem wßystko co iest miłuieß, a niczym się nie brzydźiß z tego cos uczynił: bos niczego nie uczynił, cobyś miał mieć w nienawiści.

Potrzecie, miłuie Pan Bog świat trwale. O iak odmienna iest miłość i łaska ludzka. Lecz w Boguiadney odmienności niemaß. Bo nie iest Bog iako człowiek odmienny. Bellisaryuß Cesarza Justyniana wierny sługa, był w takim kochaniu u Cesarza, że Cesarz wyobrazenie iego na monecie z napisem takowym wyprał-

rozkazał: Bellisaryuß Rzymian zdobą. Długoż to trwało? za tym udaniem kazał mu Cesarz oczy wykłoć. Zaczym przyßło mu do tego, że siedząc i żebrząc wedle drogi mawiał: Dayćie, prawi, Bellisaryußowi pieniądz, ktorego cnota była wyniosła, a zazdrość potłumiła. O nie iest tak odmienna miłość Boża, jadna iey zazdrość rozerwać nie może. A iż tak iest, słußnie tu z Auguſtynem ś. zawołać mogę: niech się drudzy dźiwuią niezmierney mocy Bożey, ig się będę dźiwował, miłości iego, ktore mi dla Syna obiecał.

Drugiey przyczyny słuchayćie: te ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi: że Syna swego iednorodzonego dał: O gorąca a uprzyymna miłości. Uważćie u siebie namilsi, co to za miłość.

Nie posłał sługi, choćby i w tym był wielka miłość pokazał, bo mowi pismo: Jeżli maß sługę wiernego, kochay się w nim iako w zdrowiu swoim. Ale Syna posłał. Posyłał wprawdźie i przedtym sługi swe Proroki, ale gdy ich świat nie był wdźięczen, i okrutnie się z nimi obchodźił, posłał naostatek Syna swoiego, co barzo osobliwie Pan Jezus wyraźił, w onym podowieńßwie o winnicy, ktora gospodarz poruczył winogrodnikom. A gdy przyßedł czas owocu, posłał sługi swoie do nich, aby odebrali pożytki: lecz oni poimawßy sługi iego, iedne ubili, drugie zamordowali, trzecie ukamionowali. Powtore posłał inße sługi, ale i tym także uczynili. Naostatek

posłał do nich Syna swoiego mowiąc: będą się wżdy wstydźić Syna moiego.

2. Posłał nie odcego ale własnego Syna.

Powtore, posłał nie przysposobionego, ale własnego Syna. Bo mowi: Syna swego. O niezmierna miłości. Ktoryżby to oćiec na sobie przewiódł? Przewiódł wprawdźie na sobie Cesarz Maurycyuß, przed ktorego oczyma, gdy jego i dźieci iego właśne ścinano, mamka chcąc ochronić dźiecie Cesarskie, swoie miasto niego przyniosła: ktore uyrzawßy Maurycyuß rzekł: nie moy to syn, mego przynieście. Lecz daleka rożność od tego. Tu bowiem posłał Bog wßechmogący Syna swego, ktory iest wyobrażeniem Boga niewidomego, pierworodnym przed wßytkim stworzeniem, przez ktorego wßytkie rzeczy stworzone są na niebie i na ziemi, widome i niewidome, choć Maiestaty, choć Panßtwa, choć przełożeństwa, choć zwierzchności.

Mauritius. Cæsar. Kol. 1.

3. Nie iednego z wiela, ale iednorodzonego.

Potrzecie, posłał nie iednego z wiela synow, ale iednorodzonego, co wielka. Bo iednego z wiela dać, mniejßy żal, niż iednorodzonego. Wiemy iaki ono lament czynila Anna, żona Tobiaßowa, gdy syn iey na czas się nie wrocił. Bo wychodząc na każdy dźień za miasto, kedy był ßedł, nie iadła nic przez cały dźień, i przez całą noc nie przestawała płakać. O iaki żal rodźicom iedynaka utracić? a tu oto słyßyćie, że Bog wßechmogący Syna iednorodzonego posłał. Tob. 10.

4. Syna za miłßego posłał.

Poczwarte, nie posłał syna ktoregoby nie miłował, ale miłego Syna

Matt. 17, 5. posłał, o ktorym samje świadectwo z nieba wydał, mowiąc: Tenći iest Syn moy miły, ktorym mi się upodobało. Ach, ktoż wymowi głębokości, tak wielkiey miłości i dobroći Boskiey? O iak tęsknił Patryarcha

1 Moy. 37. Jakub po synu swym Jozefie, ktorego więcey, niż inne wszytkie syny swe miłował? A Bog wszechmogący oto namiłszego Synaczka dla nas na świat posłać nie litował?

5. Posłał nie na rozkoss ale na vsdzie. Popiąte, posłał tego miłego Syna swego, nie na rozkoss, ani na krolestwo iakie, ani na sąd świata, ale na nędze i na śmierć okrutną. Ach ktoż kiedy słychał o tak wym Oycu, ktoryby namiłszego Syna swego na śmierć i na męki wydać miał? Czego nie czyni ziemski oćiec, jeby iedno syna swego z niewoli abo z więzienia iakiego wyprowadźił? Na on czas gdy Henryk-

An. 1272. us, Fryderyka wtorego, Cesarza Rzymskiego w Bononii w poimaniu był: Oćiec, chcąc go wyzwolić, dawał iuż leńcuch złoty, ktoryby koło muru wszytkiego miasta obstał. Ale prożno, umarł tamże, bywszy dwadźieścia lat i dwie w więzieniu. Wdźićie, iaka iest miłość rodźićow ziemskich przeciw dźiatkom? Lecz Bog wszechmogący przewiodł to na sobie, że na tak wielką nędze posłał iednorodzonego Syna swoiego. O wysokości bogactw, miłosierdźia i dobroći Boskiey: aby sługę wyzwolił, Synowi nie przepuścił.

Znayćież tedy tę wielką miłość Boską, z ktorey płynie wszelkie szczęście i dusne zdrowie nasze, że Bog Synowi swemu nie przepuścił, ale go tak miłościwie za nas wydać raczył.

Trzecia przyczyna iest wiara, ktora sobie te miłość Boską i dar iego miłościwy przywłaszcza. Te ukazuie nam Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi. Aby wszelki, ktory wierzy we, nie zginął, ale miał żywot wieczny. O wdźięczne a ucieszne słowa. Żebysmy zbawieni byli, żywot wieczny otrzymali, nie rozkazuie nam Pan Jezus zakonu wypełnić, ale wiarą mocną miłościwy dar Boży Syna iego iednorodzonego przyiąć: A ten szczęśnie. Wiara bowiem iest iakoby ręka nieiaka, ktorą od Boga, zbawienia, usprawiedliwienie daremne ... my. Bez wiary prożne się Panu Bogu podobaćza iako wiarą przez morze czerwone, do ziemie obiecaney Synowie Izraelscy przeszli, tak i my do wiecznego żywota wiarą przechodźimy. Słuchaycie Proroka m. wiecznego: Sprawiedliwy z wiary swoiey żyć będźie.

Swiat wyprawdźie rozmaite drogi i srzodki, ku nabyćiu wiekuistego szczęścia, sobie wynayduie. Żydzi spuszczali się na ceremonie i obrzędy swoie, Turcy na Alkoran swoy, Chrześćianie Boga nieznaiący, na uczynki swoie, na zasługi i przyczyny s: lecz to tu wszytko Pan Jezus odrzuca, a wierze ś. te moc otrzymania dźiedzictwo wiekuiste przypisuie. Słyszeliście co i w Epistole dzisieyszey Piotr ś. o Panie Jezusie mowi: Wszyscy prawi, Prorocy świadectwo mu wydawaią, iż przez imie iego odpuszczenie grzechow weźmie kazdy, co weń uwierzy.

A iż tak iest, wiec wiara dobrodźieystwa Boże, ktore nam z szczerey łaski swoiey, bez wszech zasług nasich, podaie, odbieraymy, a nie bedźiemy pohańbieni. Niemasz wprawdźie nic łatwieyszego iako wierzyć, a wszakże przez te rzecz maią czynni nas Bog uczestnikami łaski swoiey, i żywota wiecznego. Z tą iednak przestrogą, że ta wiara nie iest martwa, ale ona żywa, ktora z miłością złączona, nigdy nie iest prożną od uczynkow dobrych.

Ot z maćie przyczyny, z ktorych iasnie iako ze źrzodła płynie zbawienie nasze, i żywot wieczny. Zkąd odaczyć możećie, iak zadościwie Pan Bog zbawienia wszytkich ludźi pragnie: żadnego to nie wymuie, kto iedno chce, może bydź zbawion, wiarą mu tylko w Syna Bożego potrzeba.

W drugiey części ukazuie i wywodźi Pan Jezus porządnie przyczyny ludzkiego potępienia: O ktorych rożne są opinie i rozumienia ludzkie:

Jedni winuią Boga. Adam był napierwszy, ktory upadek swoy Bogu przypisuiąc, mowił: Niewiasta, ktorąś mi dał, zwiodła mie. Jakoby rzekł: Tyś mi sam Panie tego wszytkiego nawarzył. Byś mi był tey niewiasty nie dawał, iabym był nie upadł. Lecz krzywdę w tym Adam Bogu czynił, ktory nie przeto mu niewiaste przydał, aby go zwieść miała, ale aby podpomożeniem iego była. K temu miał wolną wolą, mogł był nie grzeszyć, by był sam chćiał.

Lecz pominąwszy Adama, co rozumiecie o tych, ktorzy ucza, że pierwszy człowiek za ordynacyą Bożą upadł, a iż nie odmiennym dekretem pewną część ludźi do zbawienia, pewną do potępienia naznaczył. O bluźnierska mowo. A one słowa kędy? Żywie Ja, nie chce śmierći niepobożnego, ale aby się odwrocił niepobożny od drogi swoiey, a żył. Abo i one drugie? Bog chce, aby wszyscy ludźie byli zbawieni, i do znaiomości prawdy przyszli. Abo i one trzećie? Bog nie chce, aby ktorzy zginąć mieli, ale aby się wszyscy do pokuty udali. Tu ztąd rozumieć możećie, że Bog zbawienia wszytkich ludźi pragnie, a iakoż tedy niektorych dekretem nieodmiennym na potępienie naznaczyć miał? Turecka to nauka. Bo tak Turcy w Alkoranie ucza: Gdyby się podobało Bogu, dałby każdemu perong droge: Lecz tak konkludował, żeby i niebo i piekło ludźim napełnione było.

Cal. lib. 3. Inst. c. 23. Sect. 8.
Ezech. 33, 11.
1 Tym. 2, 4
2 Piotr. 3.

II. Winuią Zbawiciela.

Drudzy, winę dają Panu Jezusowi, powiedaiąc, że nie ućierpiał, ani umarł za wszytek świat, ale za wybrane tylko. O bluźniersta, a ludźie do rozpaczy przywodząca nauko. Nie umarł Pan Jezus za wszytek świat? A one słowa gdźie podźieią, gdy go Apostoł Salvatorem i Zbawićielem wszytkich ludźie zowie? Abo i ono co drugi Apostoł napisał: Stał się ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale za wszytkiego świata. Jasnie tu słyszyćie, że za wszytek świat umarł i dosyć uczynił. A ieźliż tak, toć tedy on nie winien, że ludźie bywaią potępieni, a zatym krzywda mu się dźieie od tych, ktorzy ucza, że nie za wszytek świat umarł, i dosyć uczynił.

1 Tym. 2.
2 Jan. 2.

III. Winuia wielkość grzechow. 1 Moy. 4.

Trzeci winuią wielkość grzechow, powiedaiąc, że więtsze są ich nieprawości, niżeli miłosierdzie Boże, takci mowił Kain: Lecz odpowieda mu z pisma Augustyn S. kłamaß Kainie, kłamaß, więtsze iest Boże miłosierdzie, niżeli nedza wßytkich ludzi. Inaczey nie iest. Bo dla kogoż postał Bog Syna swego na świat, iedno dla grzeßnych ludzi? Słuchaycie Pawła Apostoła co mowi: Wierna iest ta mowa, i wßelkiego przyięcia godna, iż Jezus Chrystus przyßedł na świat, aby grzeßniki zbawił. Niemaß tak cießkiego grzechu na świecie, ktoryby za pokutą nie miał bydź grzeßącemu odpußczony.

1 Tom. 1, 15.

Też są rozumienia rożnych ludzi, o przyczynach potępienia ludzkiego. Lecz, ieżliż ani Bog, ani Zbawiciel naß, ani wielkość grzechow, potępia człowieka, ktorej wzdy są przyczyny potępienia ludzkiego? odpowiedam.

Przyczyny potępienia ludzkiego.

Potępienia ludzkiego przyczyny trzy iakie Pan Jezus ukazuie. Pierwßa, niedowiarstwo: druga, umiłowanie ciemności: trzecia, uczynki złe.

I. Niedowiarstwo.

Pierwßa, niedowiarstwo. O tym mowi Pan JEzus: Kto wierzy w Syna Bożego, nie będzie osądzony: ale kto nie wierzy, iuż iest osądzony, iż nie uwierzył w imie iednorodzonego Syna Bożego. Otoż słußycie, z ust tego, ktory kłamać nie umie, że niedowiarstwo iest początkiem, i pierwßa potępienia ludzkiego przyczyną. Bo inne wßytkie grzechy, za pokutą mogą bydź odpußczone, niedowiarstwo iednak, ktore człowieka do pokuty nie przypußcza, odpußczono

3 Moy. 3.

bydź nie może. Ale iako Adam, tegoż dnia, ktorego zgrzeßył, skazany iest na śmierć: tak i ten, ktory nie wierzy w Chrystusa, skazany bywa na śmierć wiecznego potępienia, zgoła samo go niedowiarstwo osądza i potępia. Słuchaycie Jana chrześciciela co mowi: Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, ale kto nie wierzy Synowi, nie oglądа żywota, lecz gniew Boży zostawa nad nim. A tak strzeżcie się niedowiarstwa iako iadu, Pana naywyższego proßąc, aby wßytkie obląkane do znaiomości syna swego miłego przywieść raczył, żeby weń uwierzywßy, w nim [illegible] nadzieie swoie położyli. Stanąć się, bez wątpienia, uczestnikii wiecznego żywota.

Druga przyczyna iest, umiłowanie ciemności, ktorą wyraża Pan Jezus temi słowy: a tenci iest sąd że światłość przyßła na świat, lecz ludzie bardziey umiłowali ciemność, niż światłość. Zrozumiecie te słowa dobrze. Światłością iest Pan Jezus, ciemnościami są grzechy ludzkie. O iakie ßalenstwo, ciemności nad światłość przekładać.

Pan Jezus światłością będąc, świeci nam naprzod ową iasną świecą słowa swego ś, ktore, iako Dawid mowi, iest pochodnią nogom naßym, i światłem ścieżkom naßym. O ßczesliwi, ktorzy za tą światłością idą, w żadne ciemności ludzkich błędow nie przyydą. Bo słowo samo, ktorego naśladuią, słowem iest oświecaiącym. Świeci nam też Pan Jezus iasnemi przykłady żywota swego ś. zalecaiąc nam pokorę, cichość, cierpliwość, żebyśmy we wßytkim sobie, iako i on poczynali, i naśla-

nasladowali cnot iego. O iak ono złote słowa, ktore usty swemi naświatßemi wyrzec raczył. discite a me, uczćie się ode mnie. Toć to światłość, za ktorą nam iść potrzeba. Świeci nam naostatek, przykłady śmierci swoiey, zalecaiąc nam posłuszeństwo woli Bożey, ktoremu się i sam stał posłußny, aż do śmierci krzyżowey, zalecaiąc nawet miłość nieprzyiaciół, żebyśmy się nie tylko za nimi modlili, ale im też odpuszczali.

O iak ßczesliwi, ktorzy za tym światłem idą, zaiste nie zbłądzą. Bo sam Pan powiedział: Kto mię naśladuie, nie chodzi w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. Lecz z drugiey strony, zieda wam, ktorzyście więcey umiłowali ciemność, aniżeli światłość.

Rzeczeß, coż to za ciemności? ciemności są grzechy ludzkie. Są też i błędy: ktore ciemnościami zowie Pan Jezus, z tych przyczyn. Pierwßa, iż rozum i serce człowiecze srogimi ciemnościami ogarniaią, przed ktoremi ani się Boga bać, ani woli iego zrozumiewać, nie mogą. Przeto Augustyn S. błędy swe Manicheyskie, w ktorych był przed nawroceniem, ciemnościami zowie. Druga, że nawięcey w ciemności popełnione bywaią. Bo ci ktorzy grzeßą, ciemności pospolicie szukaią, aby grzechy ich nie były widziane. Trzecia, iż na wieczne ciemności wiodą tych, ktorzy ie czynią. Bo żaden grzeßnik swowolny oblicza Bożego nie oglądа, ale będzie wrzucony do ciemności wiecznych, gdzie będzie płacz, i zgrzytanie zębow. O iakoż to tedy żałosna, że ludzie więcey te przeklęte ciemności, niż ono rozkoßną niebieską światłość, ktora wiecznie oświeca i uwesela, miłuią.

Trzecia przyczyna potępienia ludzkiego, są złe uczynki. Uczynki ich, mowi Pan Jezus, były złe. Do dobrych uczynkow iako stworzeni, tak też i wezwani iesteśmy, i maią obietnice wielkie teraźnieyßego i przyßłego żywota. Lecz złe uczynki, nie tylko doczesnym karaniem, ale też i potępieniem wiecznym Pan Bog karze. Słuchaycie Apostoła, iaka sentencya o złych uczynkach feruie. Wyliczywßy ich reiestr niemały, w liście swym do Galatow, powieda, że, ktorzy ie czynią, krolestwa niebieskiego dziedzicmi nie będą, zginąć wiecznie muszą. O iako się tu nie przelęknąć, słyßąc, że ludzie przez swe złe uczynki giną? Chceß wiedzieć dla czego pełno piekło ludzi? Odpowiedać Pan Jezus, że uczynki ich były złe. Zaczym nie podobały się Bogu. Byli drzewem złym i nieużytecznym, mieli martwą wiarę bez uczynkow miłości, zaczym wycięci, i do ognia wiecznego są wrzuceni.

III. Złe uczynki.

Cal.

Też są, namilsi w Panu, potępienia ludzkiego przyczyny. Zkąd iuż obaczyć możecie, że zginienie ludzkie nie z Boga, ale z ludzi. O czym u Proroka Ozeaßa dawa znać, mowiąc: zginienie twoie z ciebie o Izraelu, ale ze mnie wspomożenie twoie. O iak niesprawiedliwi a okrutni, ktorzy na Boga winę ludzkiego potępienia kładą.

Ozea. 13.

A iż tak iest, strzeżmyż się niedowiarstwa, iako iadu, ciemności, iako

Zamknienie.

ognia, złych uczynkow, iako piekła, tedy dali Bog żywota wiecznego nie utracimy.

A ty o Boże wßechmogący, Oyeze wßego miłosierdźia dla nadrożßey zasługi Syna twego namilßego, ktoregoś raczył na świat zesłać, dla zbawienia naßego, sprawuy nas Duchem S, abyśmy onej gorącey miłości twoiey, ktorąś świat umiłował, z serca wdzięczni byli, niedowiarstwa się i uczynkow ciemności strzegli, i tak koniec wiary, ktory iest żywot wieczny, otrzymali, Amen.

Na wtorek Swiąteczny
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 10.

Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: kto nie wchodzi drzwiami do owczarnie, ale wchodzi inędy, ten iest złodźiey i zbojca. Lecz kto wchodzi drzwiami, pasterzem iest owiec. Temu odźwierny otwiera, i owce słuchaią głosu iego; a on swoich własnych owiec z imienia woła, i wywodzi ie. A gdy wypuści owce swoie, idzie przed nimi, a owce idą za nim; bo znaią głos iego. Ale za cudzym nie idą, lecz uciekaią od niego; bo nie znaią głosu obcych. Tej im przypowieść Jezus powiedział; lecz oni nie zrozumieli tego, co im mowił. **Rzekł im tedy zaśie Jezus: zaprawdę zaprawdę powiadam wam: iżem Ja iest drzwiami owiec. Wßyscy, ile ich przede mną przyßło, złodźieie są i zbojcy; ale ich nie słuchały owce. Jamci iest drzwiami: ieźli kto przez mie wnidźie, zbawiony będźie; a wnidźie i wynidźie, i pastwisko znaydźie. Złodźiey nie przychodźi iedno żeby kradł, a zabijał, i tracił: Jam przyßedł, aby żywot miały, i obficie miały.**

Nie będąc nigdy Faryzeußowie Panu Jezusowi affekci, Chrześćianie moi mili, sprawy iego by nalepße Jzyli. Zaczym, gdy iednego czasu człowieka śleponarodzonego uzdrowił, poczęli go sromośić, nazywaiąc go zwodźicielem i człowiekiem grzeßnym. Na kalumnie i potwarzy, że nie zawße mamy milczeć, ozwał się im Pan Jezus, ukazuiąc to, że samij nie Pasterzmi, ale złotrami i złodźiejmi byli: do czego użył podobieństwa o owczarni: ktore teraźnieyßey pamiętce o zesłaniu Ducha ś. nadobnie służy. Abowiem, żeśmy dźiś trzeci dźień słyßeli, o zesłaniu na świat wielkiego daru Bożego z nieba, ktorym iest Duch ś. Wczora zaś, komu ten dar przypisować mamy, zwłaßcza miłości Bo-

ga Oyca niebieskiego, i nadrożßey zasłudze Syna iego iednorodzonego, ukazuie nam dźiś kościoł Boży, gdźie ten Duch S. przebywa, i gdźie go szukać mamy? to iest, nie indźiey iedno w owczarni Pana Jezusowey, to iest w świętym kościele iego, ktorego odźwiernym iest tenże Duch S. O iako się tu zbuduiemy! Zamyka w sobie ta Ewanielia pięć cząstek.

Pierwßa, o owczarni, ktora iest kościoł Boży.

Druga, o drzwiach do tey owczarnie, ktoremi iest Pan Jezus.

Trzecia, o odźwiernym ktorym iest Duch S.

Czwarta, o prawych Pasterzach, ktoremi są kaznodźieie wierni.

Piąta, o złodźiejach i łotrach, ktoremi są fałßywi nauczyciele.

Proße do uważania tak potrzebnych nauk, ußy i serca swe z pilnością przygotuyćie.

Pan Jezus, Pasterz naß naywyższy, niech was Duchem S. oświeci, abyście mnie o tym mowiącego iak napilniey słuchali, a słuchaiąc, łotry i złodźieie znali, i onych się wystrzegali, Amen.

Przez owczarnią nie inßego tu nie rozumie Pan Jezus, iedno kościoł swoy ś. Chrześćiański, ktory do owczarnie przyrownywa z tych trzech przyczyn.

Naprzod względem opatrzenia. Owczarnia ma bydź dobrze opatrzona, jeby owce w niey były bezpieczne: Pan Jezus co uczynił: czyli kościoła swego nie opatrzył? Sam rządzca, sam głowa, sam strożem i Biskupem iego naywyższym będąc? samże o tym powiedźiał, mowiąc: oto iam iest z wami po wßytkie dni aż do skończenia świata. A na drugim mieyscu: Bramy piekielne przeciw kościołowi moiemu nie przemogą. Ktorzy tedy w tym kościele są, tych on strzeże, iako źrzenice oka swego. Żaden im nieprzyiaciel, chyba za dopußczeniem iego, zaßkodźić nie może. Matt. 28.

II. Względem ciepła. Powtore. Owczarnią nazywa kościoł swoy Pan względem ciepła. Bo iako owczarnia ma bydź ciepła, żeby mroz, śnieg, zimna, owcom nie ßkodźiły: tak też Pan Jezus kościołowi swemu ciepła dodaie, zagrzewaiąc go Duchem swoim S, żeby był gorącym w miłości Bożey. O czym Paweł ś, świadczy, gdy w liście do Rzymian tak piße: Wylana iest miłość Boża w sercach naßych przez Ducha S, ktory nam iest dany. Ody nie to, snadniebyśmy a wnet w miłości Boga i bliźnego oźiębli. Przeto też w ogniu Duch ś. przyßedł. Matt. 16. Rzym. 5, 5.

III. Względem czystości. Potrzecie, owczarnią zowie Pan kościoł, względem czystości. Bo iako owczarnia ma bydź chędoga i czysta, żeby się owce od smrodu nie pśowały: tak też Pan Jezus oczyścia kościoł swoy przenadrożßą krwią swoią, wedle onych słow ś.: umiłował nas, i omył nas z grzechow naßych krwią swoią. Co barzo osobliwie wykłada Apostoł w liście do Zydow w te słowa: ieźli krew wołow i kozłow, i popioł iałowice pokrapiaiący, ßpługawione poświęca ku oczyścieniu ciała: iakoż daleko więcey krew Chrystusowa, ktory przez Ducha wiecznego samego się bie ofiarował nienagannionym Bogu, Dźie. 1, 5. Zyd. 9, 13. 14.

gu, oczyści śumnienie waße, od uczynkow martwych, ku służeniu Bodu żywemu?

Oto z tych trzech przyczyn przyrownał tu Pan Jezus, kościoł swoy do owczarnie.

Occupatio. Lecz, żeby kto miasto owczarnie, do obory miedzy kozły śmrodliwe nie wßedł, słuchayćie poczym te owczarnią poznać? nie patrz nikt na pozwierzchną iey ozdobę, iako na sukcessyą i porządne w kościele iakim Biskupow następowanie. Bo powieda Augustyn S.: nie chcemy my kościoła naßego dowodzić z sukcessyi Lib. de Unit Eccl. cap. 16. Biskupow. Nie patrz ani na dawność. Bo mowi Cyprian S. Cyprian. Nam, dawnością iest Jezus Chrystus. Nie patrz na cuda, gdyż te na Znaki prawey owczarnie. początku tylko bydź miały: ale chceßli prawdźiwą owczarnią poznać, mieyże na baczeniu te znaki.

I. Słowa Bożego prawdźiwe przepowiedanie. Pierwßy, słowa Bożego prawdźiwe przepowiedanie. Gdźie słowo Boże ßczyrze, nic nie przydaige, ani ymuiąc opowiedaią, tam iest prawdźiwa owczarnia, i prawdźiwy Chrześćiański kościoł. Bo powieJan 8, 31. 32. dział Pan Jezus: Jeßli wy w słowie moim zostaniećie, prawdźiwie uczniami moimi bedźiećie, i poznaćie prawdę, a prawda was wyświobodźi. Zaczym Lukaß S. pierwßy Apostolski kościoł opisuiąc powieda, że Chrześćiani byli trwaiący w nauce Apostolskiey. A Piotr S. mowiąc o faßzywych Prorokach od kościoła odiączonych, kościoł Bozy do tego znaku nieomylnego 2 Piotr. 3, 2, 3. upomina, w te słowa: Pobudzam myśl waße, żebyście pamiętali na słowa ś. Prorokow, i nas Apostołow waßych. Toż i Doktorowie mowią: Cypryan ś. tak piße: ßłysz ten Dekret człowiecze Chrześćianie, iż, ießli śie od Ewanielii do ludzkich ustaw odlączyß, wypadaß z prawdźiwego kościoła Bożego, bo iośnie ten Doktor mowi: iż nie iest z kościołem złączony ten, kto śie od Ewanielii odłącza. Słuchayże i drugiego, Hyeronima, ktory tak piße: Nie chce, aby kościoł ludzkimi naukami, ale Boskimi słowy był pozowany.

Drugi znak iest, Sakramentow ś. porządne używanie i ßafowanie. Gdźie to iest, tam też iest prawdźiwa owczarnia, prawdźiwy ś. Chrześćiański kościoł. W starym kościele Izraelskim było obrzezanie i używanie baranku wielkonocnego, z drugimi ceremoniami, znakiem prawdźiwego kościoła. W nowym także, Sakrament chrztu ś. i wieczerzy Pańskiey, na mieysce Sakramentow starego zakonu nastąpiwßy, są nieomylnemi znaki prawdźiwego kościoła Chrześćiańskiego. Gdyż temi Sakramentami tak ßafuią, i tak ich, iako sam Pan Jezus postanowił, używaią, tam iest niepochybnie i nieomylnie ś. powßechny Apostolski kościoł. Tego znaku dotyka Apostoł w liście do Koryntow, gdźie tak piße: naśladowcami moimi bądźcie, iakom ia iest Chrystusow, com wßął od Pana, tom wam podał.

Trzeći znak iest, życie skuteczne podług słowa Bożego. Bo iako w zakonie starym pilnie przestrzegano rozkazania Bożego, pewnym znakiem

kościoła prawdźiwego było: tak też i w nowym. Zaczym tenże znak Łukaß S. onego pierwßego kościoła Chrześćiańskiego w Dźiełach Apostolskich położył, gdźie piße iż trwali na modlitwach. Przeto gdźie ludźie według słowa Bożego żyią, grzechow śie wßelkich strzegą, a ieśli śie im trafi upaść, ßczyrze pokutuią, oddaiąc w Duchu a w prawdźie modły i chwały iedynemu a prawdźiwemu w Troycy S. Bogu, wiedz pewnie, że tam iest prawdźiwy Chrześćiański kościoł.

Też są nieomylne znaki, Chrześćianie moi mili, po ktorych prawdźiwą owczarnią, i kościoł Chrześćiański poznawać maćie, chcećieli jedyśćie miasto owczarnie do obory kozłow śmrodliwych nie wßli. A tak im wiecey a ßczyrzey ludźie przy tych znakach śie nayduią, tym własniey tytuł kościoła Bożego onym należy. A zaś e contra, im śie daley od tych znakow udawaią, tym śie daley od kościoła Bożego do obory Satańskiey obracaią.

Lecz jeby kto nie rzekł: Jakoż wy Luterani, ponieważ żadnego z Apostołow wiary swey fundatorem mianować nie możećie? odpowiedam na to z Tertullianem Doktorem onym dawnym, ktory o tym tak piße: te kościoły, ktore chociaż żadnego z Apostołow, i z Apostolskich uczniow fundatorem swoim mianować nie mogą, wßakoż, iż śie w teyże ich wierze zgadzaią, są też Apostolskimi, względem krewności nauki Apostolskiey. Co ieśliż tak, chodźmyż ad Examen, rachujmy śie z sobą

czyia nauka iest krewnieyßa iasnym pismom Apostolskim: a wnet śie pokaże, ktory kościoł iest godźien tego tytułu, iż iest Apostolski, powßechny, Chrześćiański.

Lecz o tym na ten czas dosyć.

II. Cześć. Cześć wtora ukazuie nam drzwi do tey owczarnie: temi iest sam Pan Jezus, bo mowi po dwakroć: iam iest drzwiami. Drzwiami zowie śie z tych przyczyn. Drzwiami Pan Jezus

I. Względem pospołkania Pasterzow. Pierwßa, aby okazał, że on sam iest, ktory dawne one Pasterze, Moyzeßa i Proroki, do owczarnie Żydowskiey posyłał, i ktory też dźiś kaznodźieie wierne posyła i dawą. Słuchayćie Apostoła Pawła S, co o tym piße. Dał, prawi, niektore Apostoły, a niektore Proroki, drugie zaśie Ewanielisty, niektore też Pasterze i Nauczyćiele. A u Matteußa S. sam Pan mowi: oto ia posyłam do was Proroki, i Mędrce, i nauczone w Pismie. Efes. 4, 11. Matt. 23, 34.

II. Względem wchodzenia do kościoła. Druga, aby dał znać, że przez niego samego iako Pasterz tak i człowiek każdy wchodźi do kościoła Bożego. Bo procz niego niemaß innych drzwi, przez ktorebyśmy przechodźić mieli. Przezeń przyßedł Moyzeß i Aaron, przezeń Prorocy wßyscy, przezeń Apostołowie i Apostolscy uczniowie, przezeń wßyscy wierni, aż do dźisieyßego dnia.

III. Względem weyścia do chwały wiecznej. Trzecia, że przezeń iako do kościoła, tak też i do żywota wiecznego przychodźimy, o czym samże powieJan. 14, 6. dział mowiąc: Żaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mię. A Piotr S. powieda, że niemaß w żadnym Dźie. 10. innym zbawienia, ani iest żadne imie

pod niebem, w ktorymby potrzeba abysmy byli zbawieni.

Oto te są przyczyny, dla czego się Pan Jezus drzwiami zowie.

Słuchayćiez, iako przez te drzwi przechodzimy, tak do kościoła Bożego, iako i do żywota wiecznego. Ale wyraźił nam tego Pan Jezus, lecz Doktorowie kościelni troiaki nam sposob przechodu ukazuią.

Przez te drzwi przechodzimy troiako.

1. Znaiomość iego.

Naprzod znaiomością iego przechod wolny mamy. A ta znaiomość należy w tym, abysmy go poznali bydź iednorodzonym Synem Bożym, od Boga, według obietnice, na świat posłanym, ku przywroceniu zbawienia, ze wszytkimi dobrami, ktore nam był oćiec naß Adam utraćił. A iż nam ta znaiomość iego iest potrzebna, samże u Jana ś. świadczy mowiąc: Toć iest żywot wieczny, Jan. 17, 3. aby ciebie poznali samego prawdźiwego Boga, i ktoregoś na świat posłał Jezusa Chrystusa. Do ktorych słow zmierzaiąc Orygenes mowi: In Ep. ad Rom. wßelki ktory nie poznał Oyca samego prawdźiwym Bogiem, i Syna iego Jezusa Chrystusa, obcy iest od Odźiedźictwa żywota przyßłego. Nie są tedy w tey owczarni Poganie, Zydźi, Turcy, ponieważ tey znaiomości Boga Oyca niebieskiego, i Syna iego iednorodzonego nie maią.

2. Wiara wen.

Druga, przechodźimy te drzwi, wiarą wen. Bo poznawßy go, potrzeba nam wen uwierzyć, i procz iego samego innego Zbawiciela nie znać, a w zasłudze nadrożßey męki i śmierći iego, nadźieie mocną pokładaiąc, przezeń sobie zbawienie i żywot wieczny obiecować. Bo żaden niewierny w Kościele Bożym nie iest, a pogotowiu i do żywota wiecznego nie wnidźie. Orygenes mowi, żadnego, prawi, nie iest żywot wieczny, iedno tego, ktory wierzy w Chrystusa.

Naostatek przechodźimy przez te drzwi odrodzeniem. Ponieważ do swiem ciało i krew krolestwa Bożego dostąpić nie może, potrzeba się nam pierwey odrodźić, a to odrodzenie dźieie się na chrzćie S, ktory iest kąpiela odrodzenia i odnowienia, Ducha S. O tym odrodzeniu mowi Pan Jezus: Jeślibyś się kto nie odrodźił z wody a z Ducha S, nie wnidźie do Krolestwa Bożego. O iak ßczęśliwi, ktorzy tak przeßli, abowiem ich iest krolestwo niebieskie.

Oto tym troiakim sposobem przez te drzwi przechodźimy.

Lecz żeby kto nie rzekł: Co wżdy za ßczęśćie i błogosławieństwo obiecuie Pan Jezus, tym ktorzyby tak do owczarnie weßli? Tedy odpowiedam ze troiakie.

Pierwße iest zbawienie; bo mowi Pan Jezus: ieźli kto przez mie wnidźie, bedźie zbawiony. O nędzny człowiecze, coż ćie więtßego potkać może? kwap się i przyspiesz co rychley do tych drzwi, chceßli abyś z świątem nie zginął, ale z Panem Jezusem i owieczkami iego zbawienia i ßczęśliwości dostąpił. Niemal na tenże sens mądrość Boska mowi: Kto mie znayduie, znayduie żywot, a otrzyma łaskę od Pana.

Drugie iest, wolności i bezpieczeństwo. Otym mowi Pan Jezus: Wnidźie i wynidźie, to iest wolen i bezpieczen bedźie, wchodząc i wychodząc:

dząc: żadne go niebiezpiec zeństwo nie ogarnie: żaden nieprzyiaćiel nie ustraßy, żadna zła przygoda nie potka, tak w żywoćie iako też i w śmierći. Mowi o tym Prorok Micheaß: Każdy bedźie śiedźiał pod winną macicą swoią, i pod figowym drzewem swoim, a nie bedźie nikt coby ie przestraßył.

Trzećie iest zupełność i obfitość wßytkich dobr. O czym mowi: Jpastwisko znaydźie. A niżey: Jam przyßedł aby żywot miały i obfitowały. O iaki dostatek owieczkom swoim, i na tym i na onym świećie, Pan Jezus obiecuie. Tu na tym świećie pasie ie słowem żywota, łaską i pociechami dußnemi. Na onym zaś, bedźie ie pasł chwałą i ßczęśliwością wieczną, że iuż ani łaknąć ani pragnąć wiecey nie bedą. Słuchayćie Augustyna co o tey ßczęśliwości mowi: Bog wßytkim ći bedźie: bedźieß go pożywał, abyś nie łaknął, bedźieß go pił, abyś nie pragnął, bedźieß oświecon od niego, abyś nie ośnął, bedźieß podpieran, abyś nie ustał.

Pamiętayćiez, w Panu namilsi, co się za ßczęśćia, co za błogosławieństwa po Pasterzu swym spodźiewać maćie? Maćie u niego zbawienie, maćie wesßćie i wyßćie bezpieczne, maćie wßelakich dobr i niebieskich bogactw dostatki obßite, a czegoż wiecey potrzebuiećie?

Podźimy do trzećiey części.

Widźieliśmy drzwi, ktoremi do owczarnie wchodzą, obaczmyż też odźwiernego. Tenći iest Duch S, ktorego odźwiernym zowie Pan Jezus, z tych przyczyn.

1. Ze do owczarnie otwarza.

Pierwßa, że do owczarnie otwarza, to iest, do znaiomości Bozey nas prowadźi. Bo bez niego, żaden Pana Boga poznać nie może. One trzy tysiące człowieka, ktore się z kazania Piotra S. nawrociły, kto do tey S. owczarnie wprowadźił? Izali nie Duch S. ktory rozżaliwßy ie na sercach ich, sprawił to, że zaraz dnia onego ku kościołowi przystali. One też świeta Pania Lidya, ktora w mieście Tyatyrczykow ßarłat przedawała, kto do tego pociągnął, że się ochrzćiła ze wßytkim domem swoim? Izali nie Duch S, ktory serce iey otworzył, w ten czas gdy kazania Pawła S. słuchała? Co na on czas sprawował, to i dźiś czyni, żaden bez pomocy iego do znaiomości Bozey przyyść nie może. Zaczym słußnie go odźwiernym Pan Jezus zowie. Dźie. 2. Dźie. 16.

2. Ze owczarni strzeże.

Powtore zowie go też odźwiernym, że owczarni strzeże, dodawaiąc tym, ktorych raz do tey ś. owczarnie wpuścił, serca, aby w niey przećiw wßelakim naiazdom ßatańskim trwali, z prześladowania, ktore ich potyka, aby się nie gorßyli, ale owßem z Pawłem S. mowili: Ktoż nas odłączy od miłości Chrystusowey? czyli utrapienie? czyli ućisk? czyli prześladowanie? czyli głod? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? abowiem pewienem tego, iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani teraznieyße, ani przyßłe rzeczy, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inße stworzenie, nie bedźie nas mogło odłączyć od miłości Bożey, ktora iest w Jezusie Chrystusie Panu Rzym. 8, 35. 38. 39.

Panu naßym. O iak wierny stroż Duch S.

XI. Zawiera owczarnią.

Potrzecie, zowie go też odźwiernym, że zawiera owczarnią. Przed kimże? przed swowolnie i lekkomyślnie wybiegaiącemi, ktorzy poznawßy raz prawdźiwego Boga, i kościoł prawdźiwy, zaplonną persiwazyą zawiedźionych ludźi, prawdę poznaną opußczaią. Ci rzadko sie nazad wracaią. Bo raz z opieki tego S. odźwiernego wyßedßy, w rece ßatanowi przekletemu wpadaią, ktory ich z siatek swych wypuścić nie chce.

Co wy wiedząc, w Panu namilsi, tego niebieskiego odźwiernego nie tylko znaycie, ale też i ßanuycie: aby on, iako was raz do owczarnie wpuścił, tak też aby was do końca strzegł, i utwirdzał łaską swoią, zebyście i złe i dobre w owczarni iego S. znosić mogli.

Postepuie do czwartey cześci.

IV. Cześć.

Więcie iuż z łaski Bozey, co iest owczarnia? kto drzwiami? i kto odźwiernym? Przypatrzćiez sie Pasterzom prawym: Ktore zebysmy poznać mogli, tedy nam Pan Jezus właściwe ich znaki ukaźuie, po ktorych i poznawać mamy.

Znaki Pasterzow owiec.

I. Weyście do owczarnie porządne.

Pierwßy znak iest, weyście ich drzwiami do owczarnie. Prawdźiwy bowiem Pasterz drzwiami, a nie dźiurą do owczarnie wchodźi. A drzwiami wchodzą ci, ktorzy porządnie na urząd kaznodźieyski wstępuią, sami sie nie wtrącaiąc, ani datkiem ani zasługą, ani grożbą, ani prośbą, ani gwałtem, ani mocą, ani dary, ani żadną inßą nieprzystoyną rzeczą, abo drogą, ale prosto drzwiami przez Chrystusa, i to nie sami dla siebie, ani dla chwały swoiey, ani dla pożytku swego, ale dla Boga i pomnożenia chwały iego ś.: takimi drzwiami wchodźili Prorocy, nie wtrącali sie sami, wchodźili Apostołowie, wchodzą i dźis wierni kaznodźieie i Pasterze Chrześciańscy.

Drugi znak iest znaiomość owiec, o ktorey tu mowi Pan Jezus: I nazywa owce swe mianowicie: to iest, zna ie dobrze. Ktory Pasterz przy owcach swoich nie mießka, ale tylko przez Wikarye urząd Pasterski odprawuie, a z nich iedno wełnę drze, a mleko sie, mało sie staraiąc o ich zbawienie, ten nie iest prawym Pasterzem, ale nayemnikiem. Ach co dźis takowych Pasterzy, ktorzy po kilka plebanij maiąc, owiec swych nie znaią. Bo ich też nie ucza, nie każą, na paßą nie wywodzą, ale z wełny ich i z mleka dobrze sie maiąc, o dußę nie dbaią. Lecz nie tak dobry Pasterz, zna owieczki swoie, przy nich zawße iest, a one słuchaią i naśladuią go; bo znaią głos iego.

Trzeci znak iest, chodzenie przed owcami. O tym mowi Pan Jezus: a wywodźi ie. Cóż iest chodźić przed owcami? nic innego, iedno dobrym przykładem świecić. Słußna bowiem, aby ten, ktory owieczkom Bożym słowo Pańskie każe, sam też wedle nauki swey rządźił, aby sie nad nim nie pełniło ono, co Apostoł mowi: ktory uczyß drugiego, a siebie samego nie uczyß, ktory opowiedaß, żeby nie kradźiono kradnieß. Takim Pasterzem był Paweł S.:

słuchaycie

słuchaycie słow iego: Karze mowi ciało moie, i w niewolą podbiiam; abom snadź inßym każąc, sam nie był odrzuconym. Do takowych przykładow upomina Dymoteußa, tak do niego pißąc: bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w wierze, w czystości. Także i Tytusa: We wßystkim samego siebie wystawiay za wzor dobrych uczynkow.

Otoż maćie znaki, po ktorych prawdźiwe Pasterze poznać. O bezesłowny kościoł, ktory takowe Pasterze ma, zawieść sie ten nie może. Słuchaycie proßę, co daley Pan Jezus mowi: Temu odźwiernemu stwarza. O iak ućießne słowa. Weselcie sie kaznodźieie Chrześciańscy, praca waßa nie będźie daremna w Panu. Odźwierny niebieski Duch S. otwarza kaznodźieiom troiako.

Naprzod, prawdę Boską im obiawiaiąc, i okazuiąc prawdźiwy sposob iako maią kościoł Bożo, i owieczki sobie powierzone rządźić, iako i czego ich ma uczyć. Iztąd prawdźiwy Pasterz, nie bawi sie niczym, iedno słowem Bożym, to każe, tego uczy, przeto że mu ten niebieski odźwierny inaczey nie dopußcza.

Powtore, otwarza Duch S. kaznodźieiom, droge i sposob chodzenia w domu Bożym okazuiąc. Bo iako usta Pasterza prawdźiwego rządźi, żeby rzeczy z słowem Bożym zgodnych uczył: tak też i sprawy iego sam sprawuie, aby sie Panu Bogu podobały, i zbudowaniu owieczek służyły.

A nagoßek czyni też to, umysłowieczek łaską swoią zmiękczaiąc, aby go słuchały, i za Pasterza prawdźiwego uznawały. O czym tak tu Pan Jezus mowi: Owce go naśladuią, bo znaią głos iego. O zaiste nie iest to w mocy kaznodźieyskiey, aby słuchacze kazaniu powolni bydź mieli: Duch S. to sprawuie.

3. Umysły owieczek zmiękczaiąc.

A iż tak iest, proścież naywyżßego Pana, aby wam prawdźiwe Pasterze posłał, a te ktore iuż dał, i posłał, aby zachował z łaski a z miłosierdźia swego S., i dary Ducha S. aby w nich pomnażał, ku rozmnożeniu i rozßerzeniu prawdźiwego słowa Bożego.

Proßę nie tęsknicie, do ostatniey cześci postepuie.

V. Cześć. Fałßywi Pasterze złodźieie. Przyczyny

Powiedźiawßy nam Pan Jezus o dobrych Pasterzach, przestroge czyni od złodźieiow i łotrow, ktoremi są fałßywi nauczyciele.

Złodźieymi zowie ie Pan Jezus, z tych przyczyn. Jedna, że ludźiom kradną słowo Boże. Bo go nie ucza, nie każą, ale miasto niego, baśni i wymysły ludzkie powiadaią, i nie słowu Bożemu, ale raczey kościelnym ustawom wierzyć rozkazuią. Powtore, kradną ludźiom sumnienie. Żaden bowiem, ktory fałßywych Prorokow słucha, sumnienia dobrego mieć nie może, tylko rozerwane. Co iest właśny owoc fałßywey nauki, ktora nie uspokaia sumnienia, owßem ie turbuie. Naostatek, kradną dußne zbawienie. Bo nauką swą prowadzą ludźie na zginienie i potępienie wieczne; O mizerna kondycya zawiedzionych ludźi. Obacz Chrześciańśki człowiecze, a

I. Kradną słowo Boże.

2. Sumnienie.

3. Zbawienie

sam

sam śie nad sobą zmiłuy. Ty mowie ktoryś śie tym dußnym złodźiciom, dał zwieść. O wierz mi, żeś wiecey utracił, niż gdybyś był zdrowia, maietności, i wßytkich dobr doczesnych postradał. Utraciłeś słowo Boże, ktore iest moc̨ do zbawienia każdemu wierzac̨emu: Utraciłeś sumnienie dobre, utraciłeś nawet dußne zbawienie. Ach Boże moy, iakaż wżdy na świećie wietßa ßkoda bydź może.

Fałßywi Paßterze łotrowie. Przyczyny.

Z drugiey strony, zowie ie też Pan Jezus łotrami, a to z tych przyczyn.

I. Odźieraią owce z dobr doczesnych. Filip. 2.

Pierwßa, że owce swoie z dobr doczesnych odźieraią. Bo ich sam zły duch nasycić nie może, ustawicznie day, wßytkiego śie u nich dokupić potrzeba. Zaczym mowi o nich Apoſtoł, że brzuch maią za Boga.

2. Z dobr wiecznych.

Powtore, odźieraią ich z dobr wiecznych, kradną krolestwo niebieskie, chc̨ ciąż go sami nie dostępuią. O iak na nich narzeka Pan Jezus mowiąc: Matt. 23. bieda wam nauczeni w pismie i Faryzeußowie obłudni? iż zamykacie krolestwo niebieskie przed ludźmi, a sami tam nie wchodźićie, ani tym ktorzyby wnisć chćieli wchodźić nie dopußczacie. Potrzećie, zabiiaią ich: właśnie iako zbojcy obrawßy człowieka, zdrowie mu odeymuią, także i oni, odeymuią ludźiom zdrowie dußne. Ach coż nad duße drożßego bydź może?

3. Zabiiaią.

Occupatio.

Znaki fałßywych Paßterzy.

Rzecześ: Poczymże te łotry i złodźieie mam poznać? słuchayże? troiakie tu znaki Pan położył.

1. Nie wchodząc drzwiami.

Pierwßy, że nie wchodzą drzwiami; bo mowi: kto nie wchodźi drzwiami do owczarnie, ale wstępuie inędy, złodźiey iest i łotr. Ozaiasz złodźiey. Drzwiami bowiem nie wchodźi do owczarni, krokolwiek śie urzędu kaznodźieyskiego dokupuie, abo śie wiec przez moc, przez gwałt, przez chytrość, przez zdradę na ten urząd wdźiera, nie czekaiąc ażby mu kluczem porządnego postania otworzono. Na takie samostańce skarży śie Bog przez Proroka mowiąc: nie słałem ich, a oni biężeli, sam im nie rozkazował, anim do nich mowił, widzenia kłamliwe i nauki fałßywe opowiedali ludowi moiemu.

Drugi znak, że przed Chrystusem przyßli. Wßyscy, mowi Pan Jezus, ktorzy przede mną przyßli, złodźieie są i łotrowie. A to iako rozumieć? wßak przed nim przyßli Prorocy, to tedy byli złodźieymy i łotrami? nie day tego Boże, ale tak to rozumieyćie. Przed Panem Jezusem przychodzą wßyscy, ktorzy nie przychodzą w imieniu iego, ani śie trzymaią nauki iego. A tak złodźieie są i łotrowie. Takich kazał śie Jan S. strzedz mowiąc: ktokolwiek nie zostawa w nauce Chrystusowey, Boga nie ma. A tak ieżli kto przychodźi do was, a tey nauki nie przynosi, nie przyymuyćie go w dom, ani go pozdrawiaycie.

Trzeći znak iest, Przychodzą aby kradli. Złodźiey, prawi, nie przychodźi, iedno aby kradł, zabiiał, i zatracał. Także i oni nie dbaią, tylko śie sami pasli. O iak na nich Pan Bog przez Proroka narzeka: mlekoście iedli, weingośćie śie przyodziewali, a trzodyśćie mey nie pasli.

Uczćiej śie tedy, te łotry i złodźieie znać, Chrześćianie mili, miłuycie

Paßterze

Paßterze dobre, ktore wam Bog dał, kochaycie śie w nich, strzeyćie śie złodźieiow i łotrow.

Aby, o Boże wßechmogący, moc Ducha twego ś. racz nas w tym wßytkim utwirdźić, o co śie racz za nami grzeßnemi przyczynić do Oyca naywyższego. O Jezu nasłodßy. Amen.

Na dźień Troyce Swietey.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 3.

Był niektory człowiek z Faryzeußow, imieniem Nikodem, książe Żydowskie. Ten przyßedł do Jezusa w nocy, i rzekł mu. Mistrzu, wiemy żeś przyßedł od Boga nauczyćielem: bo nikt tych cudow czynić nie może, ktore ty czyniß, ieżliby Bog z nim nie był. Odpowiedźiał Jezus, i rzekł mu: zaprawde zaprawde powiadam ći: ieżli śie kto nie narodźi znowu, nie może widźieć krolestwa Bożego. Rzekł do niego Nikodem: iakoż śie może człowiek narodźić, będąc stary? izali powtore może wnisć w żywot matki swoiey, i narodźić śie? Odpowiedźiał Jezus: zaprawde zaprawde powiadam ći: ieżliby śie kto nie narodźił z wody i z Ducha, nie może wnisć do krolestwa Bożego. Co śie narodźiło z ciała, ciało iest; a co śie narodźiło z Ducha, Duch iest. Nie dźiwuy śie, żem ći powiedźiał: musićie śie znowu narodźić. Wiatr, gdźie chce, wieie, i głos iego słyßyß, ale nie wieß zkąd przychodźi, i dokąd idźie: takżeć iest każdy ktory śie narodźił z Ducha. Odpowiedźiał Nikodem, i rzekł mu: iakoż to bydź może. Odpowiedźiał Jezus i rzekł mu: tyś iest nauczyćielem w Izraelu, a tego nie wieß? Zaprawde zaprawde powiadam ći, iż co wiemy, mowimy, a cośmy widźieli, świadczymy: ale świadectwa naßego nie przyymuiećie. Jeżliż gdym wam źiemskie rzeczy powiadał, a nie wierzyćie; iakoż będźieli wam powiadał niebieskie, uwierzyćie? A nikt nie wstąpił do nieba, tylko ten, ktory zstąpił z nieba, Syn człowieczy, ktory iest w niebie. A iako Moyżeß węża na puszczy wywyższył, tak musi bydź wywyższony Syn człowieczy. Aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Z tro-

Ewanielia świetu służy i cała.

Troiakich przyczyn, zaeni słuchacze, przeczytana Ewanielia dniowi i świetu dzisieyßemu, przodkowie naśi naznaczyli. Naprzod, wzgledem materyy, ktore w

1. Względem materyy.

sobie zamyka. Traktuie bowiem o odrodzeniu człowieczym, ktore śie dźieie przez słowo Boze i chrzest ś. w imie Oyca, i Syna, i Ducha ś. Wedle słow samego Syna Bozego, ktory

Matt 28. 2.

powiedźiał: chrźćiyćie w imię Oyca i Syna i Ducha ś. Potym wzgledem

Względem świadectwa Troycy S.

świadectwa, ktore śie o Troycy ś. w tey Ewanielii zamykaią, maćie tu rożność osobzbo expresse Pan Jezus Oyca i Syna i Ducha ś. wzmianke czyni. Maćie też iedność istności, a to gdy o sobie Pan Jezus mowi, iakoby o wielu: co wiemy, mowimy. A to czyni non per enallagen obyczaiem Panow ziemskich, ale ukazuiąc iedność swoie z Oycem i z Duchem ś. własnie iako i przy stworzeniu powiedźiał: Uczyńmy człowieka

1 Moy. 1. 3. Względem analogii.

na wyobrażenie naße. Naostatek służy ta Ewanielia dniowi dźisieyßemu. względem Analogii: chćieli bowiem przodkowie naśi przy dźisieyßym świećie trudność Artykułu o odrodzeniu człowieczym nam przełożyć, abyśmy o nim iako też i o Troycy ś. nie według rozumu i zdania naßego, ale według słowa Bozego iudykowali i sądźili. O obonygu na ten czas żebyśmi mowić mieli, czas nam nie dopuści. Przeto o iedney tylko czaśće mowić za pomocą Boża bedźiemy. Ukaże zacnościom waßym:

Co nam o Bogu w Troycy S. iedynym wiedźieć i wierzyć portzeba?

O tym gdy mowić bede: proś abyśćie mie nie według zdania i rozumu swego, ale według wiary ś. chali. Bo mowi Tertullian: Bog, nad wßytkie i mowy i zmysły wietßy iest.

Bog w Troycy iedyny Oćiec, syn i Duch S. z łaski swey naświeć niech nam w tym błogosławi, Amen.

Zacni dway i zawołani Doktorowie rozmawiaią z sobą w tey Ewanielii ś. ieden, z Jeruzalem, imieniem Nikodem, Rabbi i nauczyć Izraelski. Drugi z Nazaretu imieniem Jezus, ktorego nie tylko Nikodem mistrzem zowie, ale i Oćiec nawyżßy z nieba słuchać rozkazuie. Te dway traktuią i rozmawiaią z sobą o rzeczach wielkich i głębokich. Mowią in genere, o Bogu. In specie, o odrodzeniu człowieczym. O Bogu mowią tak, że nam ukazuią wßystko co o nim wiedźieć i wierzyć mamy. A czynią to tym porządkiem. Ukazuią, naprzod, że iest Bog: powtore, że iest troiaki w personach: potrzećie, że ieden w istności: poczwarte, że rownego sobie nie ma. A naostatek po piąte iaka iest wola iego ku nam? czegoż nam wiecey do znaiomości Bozey potrzeba?

O Bogu, że iest, świadcza w tey rozmowie swoiey Pan Jezus i Nikodem. Bo wyraźnie Boga wspominaią, i o Bogu mowią. A na rzecz ßerokiego wywodu nie potrzebuie. Bo iż Bog iest: świadcza pisma, wołaią kreatury, powiada o tym rozum przyrodzony. Weźmi Byblią w ręce, ali zarazem na pierwßey karćie naydźieß: na początku

stwo-

stworzył Bog niebo i ziemię. Czynay daley, ali naydźieß, iako śie Bog okazał w zatopieniu świata, w wyprowadzeniu synow Izraelskich z Egiptu, w cudach rozmaitych. Aż przebiegßy stary testament, ßobaczyß, że śie też objawił w zesłaniu na świat syna swego iednorodzonego. Małżi mało na tym, poyrzyyże na niebo, iak pięknie i porządnie zbudowane? Chryzostom ś. mowi: niebo, mowi, że Boga ma. A Dawid: Niebiosa opowiedaią chwałę Bożą. Poyrzyy na ziemię tak chędogo porządzoną, co czyni? woła że Bog iest, ktory ią sprawił. Ptaśtwo na powietrzu, w wodźie ryby, źiola w polu, coż innego czynią, iedno wołaią z Dawidem: on nas sprawił, a nie my nas. Schluchay Joba co mowi? A nawet, pytay śie proße bydląt, a one śie nauczą: i ptaśtwa niebieskiego, a znaymi tobie. Albo śie rozmow z ziemią, a ona ći nauczy, i rozpowiedźiąć ryby morskie. Ktoż nie wie w tym wßytkim że to ręka Pańska sprawiła? W ktorego ręku iest dusza wßech rzeczy żywych, i duch wßelkiego ćiała człowieczego.

Poyrzyyże ießcze, a uważ u siebie, świat samli przez śie tak długo stoi, czli iest kto co go zachowuie? inaczey rzec nie możeß. Zkąd i Cycero, chcąc to pokazać że iest Bog, z samego stworzenia i zachowania iego demonstraeye czyni. Lecz i sam rozum przyrodzony, uczy nas, że śie nic samo przez śie nie stało, wßytko idźie i ma swoy początek od Boga. Przeto Lucyanus powiedźiał, że Boga nie trzeba daleko łukać. Bo w sprawach swoich wßędźie znaleźiony bydź może. A tak nie przyłączay śie nikt do bezbożney roty, o ktorey Dawid mowi: rzekł niemądry w sercu swoim, niemaß Boga. Brzydźili śie tym i mądrzy poganie. Protegoras pisał księgi, w ktorych ukazował, że nikt za pewne nie może twierdźić, iż iest Bog. Atenienses tak śie tym obrażili, że księgi one z Senatu spalić rozkazali. Mieli bowiem sentencyą one za bezbożnią i złośliwą, nie wierzyć że Bog iest.

Psal. 14.

Protegoras.

II. Że Bog troiaki w personach.

Powtore, pokazawßy Nikodem z Panem Jezusem, iż iest Bog, ukazuią też, że trzy są rożne persony Bostwa. A osobliwie Pan Jezus, mowi nie tylko o Bogu Oycu, ale też i o Synie, i o Duchu S. i ukazuie, że w iedney istności Boskiey trzy są rożne persony, zwłaßcza Oćiec, syn i Duch S. A o tymći świadczy wßędźie Pismo ś. świadczą i Doktorowie kościelni.

Moyżeß pißę: tedy Pan spuścił z nieba, siarkę i ogień od Pana: to iest Pan Syn, od Oyca Pana, iako te słowa koncylium Aryminenśkie przećiwko Fotynowi wykłada.

1 Moy. 19.

Słowem Pańskim, mowi też Dawid, niebiosa uczynione są, a Duchem ust iego wßytko woysko ich. Tu maćie rożność osob. Pierwßa iest Pan. Druga słowo iego, to iest syn. Trzećia, Duch ust iego, to iest Duch ś.

Ps. 33. 6.

Izaiaß Prorok przypominaiąc Iza. 6. widźenie swe, że widźiał Pana śiedzącego na stolicy wysokiey, powiada że Serafim śpiewali mowiąc ieden

do drugiego: świety, świety, świety Pan Bog zastępow: ktore słowa Rabbi Symeon, tak wykłada, świety iest Oćiec, świety Syn, świety Duch S.

Matt. 3. Przy chrzćie Pana Jezusowym rożność trzech osob iaśnie śie tez ukazała: Oćiec dał śie słyszeć z nieba, Syn stał w Jordanie, Duch S. ukazał śie w postaci gołębice: Tym świadectwem porabiał kiedyś Atanazy S. Arryany mowiąc: idź, do Jordanu, a obaczyß. Augustyn S. także pisze: u rzeki Jordanu, mamy w głosie Oyca, w człowieczeństwie Syna, w gołębicy S. Ducha. Stuchayćie tez i Chryzostoma: ten do Arryanow takową akklamacyą czyni: Obaczćie, Arryani, obaczćie heretycy, i we chrzćie Jezusowym taiemnica Troyce S. iest, Jezus bowiem bywa chrzczony, Duch S. zstępuie w postaci gołębice, a Oćiec z nieba mowi:

Athan. adv. Arrianos

Aug. Ser. 63.

Chryſ. in 3 cap Matth.

Troyca zkąd?

Z tey troiakości osoba, iebności istności wzięli Doktorowie kościelni to słowko Troyca, ktore ukazuie, że ieden iest Bog, i iedna istność trzech osob rożnych. A tak zbiia śie tu błąd troiaki.

Błąd troiaki.

1. Pogański Zydowski, Turecki.

Jeden Pogański, Zydowski, Turecki: Poganie bowiem, Zydzi Turcy, aczkolwiek wierzą, że ieden iest Bog: a wßakże krzech rożnych osob bostwa nie wyznawaią.

2. Arryański.

Drugi, Arryański. Arryani bowiem, ponieważ to słowo Troyca odrzucaią, tedy też Boga iedynego we trzech personach, Oyca Syna i Ducha S. wyznawać nie chcą.

Trzeći, Sabellianow, ktorzy trzy persony w iedne zlewaiąc powiedali, że śie Bog raz zowie Oycem, drugi Synem, trzeći Duchem S.

Potrzećie słyßemy tez tu z tey rymowy, że trzech osob rożnych iedna iest istność Boska. Nie wiedzą dwaj zacni Doktorowie tylko o iednym Bogu. Nikodem mowi: Przyßedłes od Boga Mistrzem. Nie mowi o wielu Bogach iako Izabel, ale o iednym. Pan Jezus tez mowi: Jeźli śie kto znowu nie narodzi, nie wnidzie do krolestwa Bozego. Z tym zgadza śie stary i nowy Testament, także i Patres Greccy i Łacińscy.

Moyżeß mowi: Stuchay Izraelu, Pan Bog naß, Pan ieden iest. U Izaiaßa Proroka mowi Pan Bog: Jam iest pierwßy i ostatni, a procz mnie niemaß Boga. Paweł ś. pisze, iż ieden iest Bog i Oćiec nas wßytkich. Zaczym Damascenus pisze: iż ieden iest Bog a nie wiecey, u tych ktorzy pismu Boskiemu wierzą, bez kontrowerzyi iest

Poganie nawet ex lumine naturæ, dochodzili tego, że ieden tylko iest Bog. Arystoteles na wielu mieyscach zrzetelnie o tym pisze: Cicero także pisze że ieden iest Bog, od ktorego idą wßytkie rzeczy: ktorą opinią gdy dzierzał Sokrates, Atenienczycy przymuśili go, pić ziele iadowite, ktore Łacinnicy zowią Cicutam, Polacy świnia weß. Wspomina o tym Augustyn. Pytagoras przeto samo na wygnanie postan i z Patryi iest proskrybowan, iako Eusebiuß pisze.

A tak upada tu znowu błąd troiaki. Pierwßy Pogański Poganie bowiem niektorzy, iako Eusebiuß z Hesyoda, Augustyn z Warrona wspominaią, do trzydziestu tysiecy Bogow rachowali. Jedni mieli ludzie za Bogi, iako Grekowie i Rzymianie. Drudzy ogień, iako Chaldeyczycy, i Persowie. Trzeći woły, Barany, kotki, cielce iako Egipczycy. Niektorzy weże i Krokodyle, iako Ofici. Owa iako Prudencyuß o nich pisze, cokolwiek na ziemi, na niebie, na morzu dziwnego było, to oni za Bogi chwalili.

Drugi błąd Walentynianow, o ktorych pisze Epifaniuß, że zmyślali dwu Bogu: Jednego zwali Bogiem świata i śmierći, drugiego Bogiem Chrystusa i żywota wiecznego. Trzeći błąd Manicheußow, ktorzy także czyniii sobie dwu Bogow, iednego złego od ktorego złe rzeczy pochodzą, drugiego dobrego od ktorego dobre rzeczy idą.

Jeden tedy iest Bog, i iedna istność Boska trzech rożnych osob. Kto tak wierzy, ten podaie od śiebie znak prawdziwey Katolickiey wiary, Bo czytamy, że w Roku 380, 28 dnia śwcznia mandat wyßedł od Cesarza Gracyana, Walentyniana i Teodozyußa, w ktorych rozkazano, aby tych tylko zwano Katolikami, ktorzy wierzą, że iedna iest istność Boska, a w niey trzy rożne osoby, Oćiec, Syn i Duch S. Co też i Atanazy S. w Symbolum swoim zeznawa mowiąc: Toć iest wiara Katolicka, abyśmy iednego Boga w osob Troycy, a Troyce w iedności, czćili.

Jeźli że o tym wątpiß, słuchayże dowodow, świadczy o tym.

Naprzod, Pismo ś. Gdźie? U

Jana ś. mowi Pan Jezus: Ja i Oćiec iedno iesteśmy. Jan ś. w liśćie pierwßym toż pisze w te słowa: Trzey są, ktorzy świadczą na niebie, Oćiec, słowo, i Duch ś: a ći trzy iedno są. Bo nie inßa iest istność Oyca, nie inßa syna, nie inßa Ducha ś. ale iedna. Przeto te słowa Arryani z Biblii wymazali, iako Ambrozy ś. wspomina.

1. Pismo S. Jan. 14. 1 Jan. 5, 7.

Lib. 3. de Spir S. c. 11.

Powtore, świadczy też o tym wyznanie wiary naßey Chrześciańskiey. Wiara bowiem nie należy, tylko iednemu Bogu, wedle pierwßego przykazania: Nie będzieß miał Bogow innych przede mną. Lecz wierzemy nie tylko w Oyca, ale i w Syna i w Ducha ś. Idźie tedy zatym, że Oćiec, San, i Duch ś. są iedynym Bogiem.

2. Wyznanie wiary Chrześciańskiey. 2 Moy 20, 3.

Potrzećie, świadczy o tym ustawa chrztu ś. ktory ustawuiąc Pan Jezus rozkazał chrzćić w imie Oyca, i Syna, i Ducha ś. Tu maćie i taiemnicę Troyce ś. ktorą upatrzywßy Ambrozy ś. pisze: w imieniu, mowi, nie w imieniach, aby śie iedność istności ukazała. Zatym tych słow Arryani przed laty nie używali, ale chrzcząc mowili: Ja ćiebie chrzcze w imie Oyca przez Syna w Duchu ś. Lecz Kościoł Bozy takowy chrzest kassował, i każdego ktoryby tak był chrzczony znowu chrzćić pozwolił.

3. ustawa chrztu S.

Ambrosius in Matth.

Poczwarte, świadczy też i potwirdza tego poważność kościoła Bozego, ktory o Troycy S. zawße mocno wierzył. Słuchayćie Atanazyuße: Oyca, Syna, i Ducha S. iedno iest Bostwo, rowna chwała, spolwieczny Maiestat.

4. Powaznosć kościoła Bozego.

5. Kaźni bluźnierzow Troyce S.

Naostatek potwirdzaią tego kaźni tych, ktorzy Troyce przenaświętszą bluźnili. O Anastazyusie Cesarzu wielkim bluźniercy Troyce S. piszą Zonaras i Cedrenus, że mu się przed śmiercią ukazał mąż straszliwy, w widzeniu nocnym, trzymaiąc księgi a mowiąc: Ow o lat czternaście wymazuie życia twego dla złey wiary twoiey: ktory sen gdy mu wyłożono że umrzeć miał prętko, przelękł się i nigdy dobrey myśli bydź nie mogł. Miał też iakieś proroctwo, iż od ognia zginąć miał, i dla tego wiele fontan w pałacu naczynił, ale mu nic nie pomogły. A choć, gdy powstawało grzmienie i łyskawice straszliwe, on z komory do komory, z pałacu do pałacu uciekał, i tam go w iednym piorum zabił. Odniosł karanie bluźnierstwa swego godne.

Też są dowody ktoremi się iedność istności trzech osob ukazuie. A temu niech się nikt nie dziwuie. Wżak się to znayduie w naturze. Piszę bowiem Lib. 57. cap. 12. Plinius o iedney perle, ktora w iednym czaśie, troiaką farbę razem z siebie wypuszcza, z iednego boku ognistą, z drugiego szarłatną, z pośrzodku szmarakową. Cóż się tedy dziwuiecie, że w iedney istności Boskiey, maćie po iedney stronie Oyca, po drugiey Syna, a w pośrzodku od obudwu pochodzącego Ducha S.

IV. Że Bog w Troycy S. iedyny rownego sobie nie ma

Poczwarte, Nikodemowey mowie, ieżli się pilnie przypatrzemy, obaczemy że Bog w Troycy S. iedyny, Boga sobie rownego nie ma. Bo mowi do Pana Jezusa: nikt tych cudow czynić nie może, ktore ty czynisz, ieżlibi Bog z nim nie był. Jakoby rzekł z Dawidem: Ktoż iest Bog iako Bog nasz? Daiąc znać, że mu podobnego niemasz: O zaiste niemasz tak w istności, iako i w przyrodzonych własnościach.

W istności nie ma rownego. Bo iest istnością duchowną, niewidzialną, wieczną. Iż istnością duchowną iest, świadczy Pan Jezus u Jana S. mowiąc: Bog Duch iest. Byli wprawdzie nieiacy Antropomorfią, ktorzy cielesną podstać Bogu przypisowali. Lecz ich kościoł Boży potępił, a słusznie. Bo acz czasem Pismo niektore członki Bogu przypisuie, iako rece, nogi, uszy, i inne, wżakoż nie cielesnie, ale duchownie to rozumieć mamy. Abowiem prawica iego, nic innego nie iest, iedno wszechmocność nieogarniona, nogi wszedobytność, wszytko napełniaiąca, oczy światłość wszędzie świecąca, uszy mądrość wszytko słyszaca. Iest też istnością niewidzialną. Bo go żaden w tym żywocie widzieć nie może. Pragnął go widzieć Moyżesz mowiąc: Panie ukaż mi proszę chwałę twoię: Ale mu powiedział: Nie będziesz mogł widzieć oblicza moiego; bo nie uyrzy mię człowiek, aby żyw został: a potym maiąc podać Zakon na gorze Synai, przestrzega lud Izraelski, mowiąc do Moyżesza: Zstąp, przestrzeż lud, by snadź nie przestąpili kresu, chcąc Pana widzieć, aby ich nie padło wiele. W żywocie wiecznym tam go dopiero oglądamy, iako Job mowi: Uyrzę Boga w ciele moim. Iest też istnością wieczną, iako bez początku, tak też i bez końca. O czym świadczą Proroccy. Izaiaż zowie go Panem wiecznym, Jeremiaż Krolem wiecznym. Daniel Bogiem wiecznym. Dawid też mowi: Pierwey niżli gory stanęły, niżlis wykształtował ziemię, i okrąg świata, oto zaraz od wieku aż na wieki ty iest Bogiem.

Co się też dotycze przyrodzonych własności, i przymiotow iego własnych, i w tych sobie podobnego nie ma. Bo iest świety, czysty, wszechmogący, wszedobytny, wszytko wiedzący: Swietym iest i bez wątpienia, bo mowi: Swietemi bądźcie. Bom Ja iest Swiety Pan, co też i Serafim zeznawaią śpiewaiąc: Swiety, Swiety, Swiety. Czystym iest i bez wątpienia wielkiey zmazy, bo się wszelaką nieczystością brzydzi, i nic plugawego nie puszcza do siebie. Błogosławieni, mowi Pan Jezus, czystego serca, ab owiem oglądaią Boga. Jest też i Panem wszechmogącym, bo wszytko może na niebie i na ziemi, nic mu nie iest niepodobnego. Do Abrahama mowi: Izali Bogu co iest niepodobno? Wszędzie go też pełno, w niebie i na ziemi i pod ziemią. Słuchaycie Dawida, co mowi? Dokąd uydę przed Duchem twoim, a dokąd przed obliczem twoim uciekę? Jeżlibym wstąpił do nieba, iestes tam: i ieżlibym sobie postał w grobie, i tames przytomny. Wiec też wszytko widzi, co olwiek się gdzie dzieie, by i w zamknieniu, i w wodach pod ziemią. Oczy iego biegaią po wszytkiey ziemi.

Co my wiedząc, niechże to w nas wzbudzi prawdziwą boiaźń Bożą, abyśmy się przed tak nieogarnionym Panem unijali, i we wszytkich, myślach i sprawach naszych nań pamiętali.

V. Jakiey woli iest przeciwko nam Bog w Troycy iedyny.

Naostatek widzimi ieszcze z rozmowy tych dwu zacnych Doktorow, iakiey woli iest przeciwko, nam Bog w Troycy S. iedyny, zwłaszcza że iest dobry i miłosierny, ktorą dobroć i miłosierdzie wyraża tu Pan Jezus, we dwu rzeczach. Pierwsza iest Odrodzenie. odrodzenie, ktore sprawuie przez Ducha swego S. ku dostąpieniu żywota wiecznego. Druga odkupienie, ktore Odkupienie. sprawił w zesłaniu na świat Syna swego iednorodzonego, aby każdy ktory wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

A iż tak iest, znaycież tego tak nieogarnionego a wielce dobrego w Troycy S. iedynego Boga. O głębszych i więtszych taiemnicach nie pytaycie się. Bo mowi Seneka. Seneca. Nigdy nie mamy bydź wstydliwsi, iako gdy o Bogu mowimy: O krolu ostrożnie się mowi, a cóż o Bogu? Cesarz Gracyanus pobożney Gratianus. pamięci mawiał. Mowimy, o Bogu, nie ieśmy powinni, ale ile możemy. Symonides Filozof Symonides. spytany będąc. Co iest Bog? wziął sobie na rozmysł do trzech dni, gdy czas wyszedł, powiedział: Im dłużey o tym myśle, tym mi się rzecz zda bydź trudnieyszą. Przeto i my, nie słuchaymy w tey mierze rozumow naszych. Mądrym krolem będąc Salomon powieda, że mu trzy rzeczy były skryte, a czwartey zgoła nie był świadom: droga orła na powietrzu, ślad wężowy po skale, droga okrętu w pośrzod morza, droga męża z dziewczką. Jeżliż to tru-

Zamknienie.

Prov. 30.

dne rzeczy, tedyć o Bogu daleko trudnieyße.

Przeto o Boże wßechmogacy, Oycze, Synu i Duchu S, Boże w Troycy iedyny, rządź i sprawuy nas łaską swoią S., pomnaiąy w tworze S. abyśmy cie Bogiem w istności iedynym, w personach troiakim, wierzyli i wyznawali na wiekі wieczne. Amen.

Na pierwßą niedźiele po świetey Troycy, Ewanielia u Lukaßa S. w Rozd. 16.

A był niektory człowiek bogaty, ktory śie obłoczył w ſarlat i w bisior: i używał na każdy dźień hornie. Był też niektory żebrak, imieniem Lazarz; ktory leżał u wrot iego owrzedziały: Pragnąc brzuch nasycony z odrobin, ktore padały z stołu bogaczowego; ale i psi przychodząc, lizali wrzody iego. I stało śie, że umarł on żebrak, i odnieśiony był od Aniołow na łono Abrahamowe. Umarł też i bogacz, i pogrzebiony iest. A będąc w piecle, podniozßy oczu swoich, gdy był w mękach, uyrzał Abrahama z daleka, i Lazarza na łonie iego. Tedy bogacz zawoławßy, rzekł: oycze Abrahamie, zmiłuy śie nade mną, a pośli Lazarza, aby omoczył koniec palca swego w wodźie, a ochłodźił iezyk moy: bo męki cierpię w tym płomieniu. I rzekł Abraham: synu, wspomni, żeś ty odebrał dobre rzeczy twoie za żywota twego, a Lazarz także złe; a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpiß. A nad to wßystko, miedzy nami i wami otchłań wielka iest utwirdzona, aby ci, ktorzy chcą ztąd przeyść do was, nie mogli; ani owi ztamtąd przeyść do nas. A on rzekł: proße cie tedy oycze, abyś go posłał do domu oyca mego: Abowiem mam pięć braci, aby im świadectwo wydał, żeby też i oni nie przyßli na to mieysce męki. I rzekł mu Abraham: maią Morzeßa i Proroki, niechże ich słuchaią. A on rzekł: nie, oycze Abrahamie; ale gdyby kto z umarłych ßedł do nich, będą pokutować. I rzekł mu: ponieważ Morzeßa i Prorokow nie słuchaią, tedy, choćby też kto zmartwychwstał, nie uwierzą.

NIe maß mym zdaniem z was Chrześćianie pobożni, żadnego, ktoryby sobie nie życzył wiedźieć, co śie z nami na onym świecie dźiać będźie. Bo ieśli w tym czas, kiedy nas w obcy kray zaćiągaią,

ią, pytamy śie, co tam za ludźie, iaka żywność, iakie powietrze? O zaiste, daleko wiecey pytać śie mamy, iaki będźie byt naß na onym świecie. Widzę i bacze to po was żebyście o tym radźi relacyą słyßeli. A kto nam o tym sprawę da? trzeba by nam upatrzyć kogo takowego, coby tam był, i wßytkiemu śie statecznie przypatrzył. Podźmyż tedy, pytamy śie kto taki na świecie? Enoch wprawdźie i Eliaß do nieba z dußą i z ciałem weßli: Lecz żaden z nich nie wrocił śie nazad, żeby nam, co śie tam dźieie, oznaymił. O Pawle też ś. czytamy że był aż w trzecim niebie, ale coby śie tam z świata odchodzącemi działo, nic nie wspomina. Gdźież śie o tym pytać? oto w dźisieyßey Ewanielii: powieda nam o tym Pan Jezus, i wźiąwßy przed śie dwu, iednego bogacza, drugiego żebraka, ukazuie, iak we źwierćiedle, co śie z nami na onym świecie dźiać będźie, i iaki status tak złych, iako też i dobrych będźie. Godźi śie ßobie takowey wierzyć, ktora wie, co śie i w niebie i w piekle dźieie, a tak przysłuchaymy śie temu, obroćiwßy oczy swe.

Naprzod, na bogacza.

Potym, na żebraka Lazarza.

Puśććie proße na stronę myśli prożne, ußy niech będą ku słuchaniu porządne.

Pan Jezus, z łaski swoiey, niech was do tego sposobi, darami swemi z nieba, Amen.

Ieśli poczne o bogaczu mowić, potrzeba mi to pokazać, ieśliże to iest przypowieść abo podobieństwo iakie, co tu o nim Pan Jezus przypomina, czyli wiec prawdźiwa hystorya. Rożnie bowiem o tym kościelni Doktorowie rozumieią. Jedni, maią sobie te Ewanielią za podobieństwo, drudzy za prawdźiwą hystoryą. Lecz na rzeczy was nie trzymaiąc, powiedam, że to iest prawdźiwa hystorya. Prubuie i dowodze tego autoritate Patrum, Doktorow kościelnych powaznośći. Ambrozy S, ktory plotek nie rad pisał, imieniem Lazarzowym tego dowodźi w te słowa: zda śie bydź wiecey powieść hystorycka, niżeli parabola ponieważ i imie bywa wyrażone. Tertullian też stary Pater mowi: Coż tam, po Lazarzowym imieniu, ieśliż nie w prawdźie rzecz iest? Drudzy z tradycyi Zydowskiey powiedaią, że w Jeruzalem był żebrak, imieniem Lazarz, iako Cyrillus wspomina. Eytymiuß piße, że i bogaczowe imie Zydom było znaiome, zwano go Ninensys. Lecz czemuby imienia iego zamilczał Pan Jezus, niżey usłyßyćie. Ambr. in 16.c.Lucæ. Lib.de Anima.

Teraz poyrzymy na tego bogacza, a przypatrzmy śie mu, tym porządkiem. Pięć okoliczności do uważania Pan Jezus nam o nim podaie. Pierwßa, co zacz był? druga, iako żył? trzecia, co za koniec wźiął? czwarta, dokąd śie dostał? i co śie z nim dźiało po śmierći: piąta co czynił, i iako sobie poczynał? Okoliczności.

Coby zacz był, i iako go zwano, nie wyraźił Pan Jezus, i nie mianował go imieniem, bo śie imionami ludźi bezbożnych brzydźi, i brać ich w usta swoie nie chce. O czym słu- 1. Co iacz był. Psal. 16.

chaycie

In Lucam

chayćie co Psalmista mowi: Nie wezme w usta imień ich, mowi w personie Bozey. O kimże? o ludźiech bezbożnych. Dźiele śie temu Bogaczowi, właśnie iak onemu Hyerostrateßowi, ktory chcąc sobie pamiątke wieczną ziednać, spalił w Efeźie kośćiol Dyany, ktory cała Azya dwieśćie lat i dwadźieśćia budowała. Lecz zakazano pod gardłem, żeby imienia iego nikt nie wspominał. Toż śie właśnie i temu bogaczowi dźieie. Imie iego w zapamiętaniu: A tak należy do oney bezbożney kompanii, o ktorey mowi Dawid: Niechay będą wygładzeni z kśiąg żywota, a niech nie będą napiśani miedzy sprawiedliwe. Albo i do oney przeklętey roty, do ktorey Pan Jezus mowi: Odstąpćie ode mnie wßyscy ktorzy czynićie nieprawość. Zaprawde powiadam wam, nie znam was.

Hierostrates.

Strabo l. 14.

Psal. 69.

Matt. 7, 23

Matt. 25, 12.

Był tedy ten bogacz u Boga w wielkiey nielaśce i wzgardźie, u świata zaś w wielkim poßanowaniu. Bo go człowiekiem bogatym Pan zowie, ktory bez pochyby pieniądze wielkie, maiętności, folwarki, dwory i pałace przepyßne miał, i inne wßelakie dostatki na ktore ludźie respektować zwykli.

A wßakże nie przeto go bogatym Pan Jezus zowie, iako by bogactwa same przez śie ßkodliwe bydź miały. Bo mowi pismo, że błogosławieństwo Pańskie ubogaca. I nie dobrze czynili Stoici Filozofowie, ktorzy bogactwa i pieniądze porzucali. Krates Tebanus, nazbierawßy pieniędzy, wrzucił iew morze, mowiąc: podźćiej, ode mnie złe pożądliwości, ia was utopię, abym nie był utopiony od was. Nie urzęduie tego iako mądry. Może człowiek Boga śie boiący i pieniądze mieć, i przytym dußnego zbawienia nie utracić. Abraham Patryarcha był bogatym w owce, w woły, w śrebro, w złoto, w sługi, w służebnice, w wielbłądy, w osły, a przećie był przyiaćielem Bożym, i synem iego wybranym. Job, także i Dawid, mieli bogactwa wielkie, a nic im do dußnego zbawienia nie wadźiło. Czemu? że ich cnotliwie nabyli, serca do nich nie przykładali, i porządnie a przystoynie, i według Boga imi ßafowali. Bo w bogactwiech tego trzeba potrzeba. Gdźie tego niemaß, bogactwa wiecey ßkodzą, niżeli pożyteczne.

O iuż to ostatnia, kiedy kto przyjdźie do lichwy, przez zdrady, przez oßukaństwa, zdźierstwa, drapieństwa, maiętności i pieniędzy nabywa, przy großu nie sprawiedliwym wßytko śie wnioseć obraca: albo też kiedy kto serce swe, do nikczemnych pieniędzy wiecey niżeli do Boga obraca. Słuchayćie Dawida co mowi? Przybędźieli wam maiętności, nie przykładayćiey serca do nich. Czemu? bogactwa omylne i niepewne są, i takie, ktore, kiedyż tedyż, opuścić musimy: by też nawietße były. Po śmierći Alexsandra wielkiego naleźiono w skarbie sto tyśięcy talentow, co uczyni tyśiąc beczek złota. Umarł też Sardanapalus ostatni krol Assyryyski, zostało po nim po śiedm kroć sto tyśięcy beczek złota. Coż tak wielkim

mielkim Monarchom bogactwa ich pomogły? pomarli, odbiezeli ich.

Coż rzekę o tych, ktorzy maiętności sobie zleconych źle używaią? wydawaiąc ie tylko na zbytki, na pompy, na stroie, na biesiady, i na rozkoßy ßkodliwe. Takowym że był ten bogacz, wnetże ustyßemy.

A tak maietni stanowie, do was mowie, chcećieli bydź zbawieni, starayćiey śie, abyśćie bogactw i pieniędzy z boiaźnią Bożą i sumnieniem dobrym nabywali, serca do nich nie przykładali, a przystoynie ich i według Boga używali.

Powtore przypatrzmy śie żywotowi bogacza tego. Trzy sprośne a śmiertelne grzechy, ukazuie w nim Pan Jezus. Pierwßy, pycha i wyniosłość. Drugi, zbytek i niewstrzemięźliwość. Trzeći, okrutne przeciw bliźnemu niemiłosierdźie.

Pierwßy ukazuie Pan JEzus w tych słowiech: Obłoczył śie w purpurę i w bißior. O iaka wyniosłość. Niemcy mowią: Gut macht Muth. Widźimy to w tym bogaczu. Dał mu Pan Bog wiele dobrego, że był człowiekiem maietnym i dostatnim, ali on co miał skromnie i z boiaźnią Bożą dobra swego zażywać, to śie tak wyniosł, że śie w ubierze krolom i kśiążętom rownać chce, purpury i bißioru, materyy kosztownych i drogich zażywaiąc.

O purpurze pißę Pliniuß, że iest rodzay żołwi morskich, ktore w gębie maią żyłke białą, a w oney żyłce krew, ktorey do ßarłatney farby zażywano. Lecz że oney krwie z pracą i trudnośćią, i nie wiele śie nazbierać mogło, tedy nie każdego stało na takowe ßate, zaczym krolom tylko i krolewskim osobom, albo komuby z rozkazania krolewskiego pozwolono, purpury zażywać wolno było.

O bißiorze tenże Pliniuß pißę, iż to był rodzay lnu w Achai, ktory iak naćieńßey na kßtalt iedwabiu przędźiono, a z niego potym tkano płotno, iak rąbek naśubtelnieyßy, ktore rowno ze złotem ßacowano. Bißior. Lib. 19. c. 1.

Przypatrzćiey śie stroiowi tego bogacza, a konsyderuyćie i uważćie u śiebie, ieśliż mu śie godźiło, ßat tak kosztownych zażywać, ponieważ nie był krolem ani kśiążęćiem żadnym, ale tylko niektory bogacz, i mogł na co inßego bogactwa i pieniądze swe obracać. O iak wielka część świata z tym bogaczem w iarzmie pychy i wyniosłości ciągnie, przesadzaiąc śie na stroie a wßytko na pogardę bliźnego. Szata uczćiwa nikogo nie potępi. I owßem, iako Poeta mowi, wielką ozdobę człowiekowi uczćiwemu przydaie. A wßakże ma bydź, według stanu grobla. Ma każdy na stan swoy pamiętać, ieśći na co pieniądze, w domu każdego obrośćie, mie na stroie.

Ale do tego dźiś, ach niestety, przyßło, by śie też i opożyczyć, tedy przećie stroyno chodźić: miary niemaß, a zwłaßcza białym głowom, ktore niemal co mieśiąc, co nowego wymyślić muszą. Ach boyćie śie Boga. Słuchayćie nie moich, ale Bożych słow u Izaiaßa Proroka: Ij śie wynoßą corki Syońskie, a chodzą ßyie wyćiągaiąc, i mrugaiąc oczyma, przechodzą śie: a drobno poßtępuią, Isa. 3, 16. 17.

puige, nogami swemi ßelest czynią przetoż obłysł Pan wierzch głowy corek Syońskich, a Pan sromotę ich obnaży. Dnia onego odeymie Pan ochedostwo podwiązek, także czepce i zawießenia. O czym ßerzey w Bybłii czytać sobie możecie. Cyprya-
Lib. de Hab. Virg. an S. dobrze mowi, że ßaty i ochedostwa naße, nic innego nie są, iedno, znaki śmiertelności. Bo dopiero po upadku ßaty rodźicom naßym są dane, nie dla iakiego stroiu, ale tylko na okrycie grzeßnego a śmiertelnego ciała.

2. Zbytek i niewstrzemięźliwość. Drugi grzech bogaczow był, zbytek i niewstrzemięźliwość, że używał, na każdy dźień hoynie. Nie był Cyklis ani Kodrus żaden z niego, ale prawy Epicuri de grege Porcus. Co dźień sobie podiadł dobrze, podpił ießcze lepiey, muzyka, tańce, musiali bydź. Bo to wßytko pospołu chodźi. Poßedł coś ten bogacz na onego Sardanapala, ktory na grobie swym napisać rozkazał:

Jedz, piy, gray, po śmierći sie rozkoßy nie spodźieway. Ożałosne Epitafium. Arystoteles, iako wspomina Cycero, powiedźiał, że toż na
Lib. 3. Tusc. Quæst. grobie wołu, abo innego bydlęcia napisać sie mogło.

Czasem z przyiaćielem dobrym posiedźieć, gościa uczestować, Pismo
1 Moy. 27. ś. nie broni, przykłady Patryarchow ś. i innych pobożnych ludźi pozwalaią tego. Byle tylko bez zbytku, ktorym sie Pan Bog wielce obraża. Ale ten tu rozkoßnik co dźień hoynie używał, post nie post, piątek nie piątek. Co mu tu Pan Jezus, iakoby wymawia gdy mowi: Używał na każdy dźień hoynie. O przeklęty zbytku, o obżarstwo, o pijaństwo iak siła ludźi na wieczne potępienie prowadźiß. O mizerny człowiecze, ktory dla nędznego napoiu, win, miodow, gorzałek, malmazyi, zbawienie duße utracaß. Coż tu rzeczęcie pijanicy ktorzy quotidie, co dźień sobie dolewaćie? Czyli nie na was Bog przez Proroka woła: bieda wam, ktorzy wstawaćie rano na naśladowanie pijaństwa, i tym ktorzy na nim aż do wieczora trwaią, ie rozpali wino. Kto mądry, niech sie doświadcza.

Trzeći grzech tego bogacza, było wielkie niemiłosierdźie przeciw ubogiemu Lazarzowi. Leżał chudźinecyka przed wrotami iego owrzodziały, i tak głodny, że pragnął bydź nasycony z odrobin tylko, ktore padały co dźień z stołu iego, a nie mogł ich mieć. O srogie, a okrutne niemiłosierdźie. Bog przez Proroka woła: Ułamuy łakniącemu chleba twego, a ubogie wygnance wprowadź do domu twego. Lazarzowi ani chleba podać, ani retunku żadnego pokazać bogacz nie chćiał.

O słuchacze moi namilsi, ktorzyście sie du dźis do rozbierania tey Ewanielii ś. zebrali, nie wstępuycie w stopy tego zapamiętałego bogacza. Mačieli co nazbyt, nie na stroie, nie na zbytkie tego obracaycie, ale cześć dla przygody i potrzeby odkładaycie, cześć też na kościoły, na szpitale według przemożenia dowaycie. A tak i u Boga łaskę, i u ludźi ławę sobie ziednaćie, zbawienia dußnego nie utraćićie.

Potrzećie,

Potrzećie, przypatrzćie sie śmierći bogaczowy. Żył dobrze, stroił sie bogacz, coż za koniec wźiął? umarł: umarł bogacz, on ktory tak stroyno chodźił, ktory co dźień hoynie łużywał, ubogich okiem przechodźił? umarł. O mizerny bogaczu, bogactwa twoie kędy? O śmierći, iakaż iest gorzka pamięć twoia, człowiekowi wolnemu od troski, i na wßystkim ßczesliwemu, a ktory ießcze może ieść. Co rozumiećie, z iaką ciężkością temu bogaczowi śmierć przychodźiła? O coć sie na iozu nie rzucał? coć nie wołał? o iak tam wiele medykow bydź musiało? iak siła recept pisano? a przećie umrzeć musiał. Nie pomogły mu żadne apteki, ani perłowa wodka, ani quinta essentia, żadna zgoła rzecz pomoc mu nie mogła czemu?

Ziele żadne przeciw śmierći, w ogrodach nie rośćie. A tak obaczćie tu, że żaden człowiek, by nabogatßym był, przywileiu na to nie ma, żeby umrzeć nie miał. Wßytkim postanowiono iest umrzeć. Gospoda tylko do czasu tu iesteśmy: wieczności nie mamy.

A tak maietni stanowie, na tego bogacza dźiś poglądaiąc, na śmierć swoie dźiś pamiętaycie, ktora was, gdy przyydźie, odiączy od pieniędzy, od maietności, zgoła od wßytkiego was oderwie, gdy sie nie spodźieiećie. Jest to droga wßelkiego ciała, ktorą wßyscy a wßyscy iść musimy. O Patryarchach S. mowi pismo, że żyli, tyle a tyle lat, a nayostatek o każdym z osobna dokłada: y umarł, umarł Adam, umarł Matuzalem, umarł Jared i inni wßyscy pomarli. Śmierć nikogo nie minie. Szczęśliwy, kogo gotowym zastanie.

IV.

Poczwarte, słuchaycie gdźie sie bogacz po śmierći dostał? i co sie z nim dźiało? Za żywota mießkał w pałacach przepyßnych, w dostatkach wielkich: Skoro umarł, według ciała poßedł do ziemie, z ktorey wźięty był, a według duße, ponieważ nieba nie zasłużył, poßedł do piekła. Za czym na co robił, tam sie też i dostał. O żałosna odmiano. Pospolićie bywa każdy pochowan przy swoiey parafii. Bogacz był parafianem ßatańskim, otoż też na iego kierchowie leżeć musi. Kopaczem iego iest ßatan, tragarzem śmierć wieczna, przeklęctwo Boże trumna, ogień piekielny czechłem: ciemności wieczne nakryciem czarnym. O straßne a niesłychane widźiadło.

Gdźie sie dostał po śmierći.

Do piekła.

A dosyćie na tym? nie dosyć. Słuchaycie z przestrachem co sie tam z nim dźiało? trzy rzeczy żałosne przypomina Pan Jezus? pierwßa, że był w mękach: druga, że wyrzał Lazarza w chwale: trzecia, że cierpiał pragnienie nieznosne.

To sie z nim w piekle dźiało?

I. Był w mękach.

Z rozkoßy dostał sie bogacz na męki. O żałosna odmiano. Takci zaiste piekło nic innego nie iest, iedno mieysce mąk wiekuistych. Tam żadnego odpoczynku niemaß. O iak tam straßnie potępiony człowiek narzeka na Oyca, na matkę, na swoy g upi rozum, na przyiaćiela, na sąsiada, kteremu sie zwodźił dał. Tam niemaß nic wesołego, iedno ogniowe ciemności, mgła i dym smrodliwy, ktory nie oczy tylko, ale ciało i duße kaźi.

2. Łazarza uyrzał.

W onych frogich a cießkich mękach bedąc, uyrzał Lazarza na łonie Abrahamowym. O iaka żałość ludziom iuż w piekle bedącym, widźieć chwałe i uwielbienie tych, o ktorych na tym świecie nie dbali. Słuchayćie co o tym medrzec w księgach mądrości mowi: ſtanie ſprawiedliwy w wielkiey śmiałości przećiwko tym ktorzy go dreczyli. Co widząc, bedą ſtrachem wielkim zatrwożeni, a zdumieią ſie, iż ieſt wybawion nad ich mniemanie. Tedy bedą mowić ruſzeni żałością, a bedą wzdychać ściśnieni w duchu, mowiąc: Otożći ten ieſt, z ktoregośmy ſie przedtym śmiali, i gadki żydeřſkie czynili, iakoż oto ieſt policzon miedzy ſyny Boże, a otrzymał czaſtke miedzy świetymi?

Mądr. 5.

3. Pragnienie cierpi

Naoſtatek bogacz pragnienie wielkie cierpi, i niedoſtatek takowy, że i krople wody mieć nie może. O iaka mizerya. Gdźiez ſą pieniądze i maietności iego, na ktore ſie ſpuſzczał? Gdźiez ſtoł iego przepyſzny? gdźie rozmaite ochłody? wßytko to muſiał zoſtawić. A iako nic nie wnioſł na ten świat, tak też nic z ſobą wynieść nie mogł. O iak ſie nad nim wypełniły one ſłowa: Coż nam pomogła pycha? a bogactwa i z chlubą, coż nam przyniosły? wßytko to przeßło iako cień, i iako poſeł prętko bieżący.

Mądr. 5.

A tak widźimy tu, że ieſt piekło, mieyſce ludźiom bezbożnym zgotowane. Gdźie iednak, i na ktorym mieyſcu, o tym nie rzecz potrzebna pytać ſie. Auguſtyn ś. powieda, iż o tym żaden człowiek nie wie, chyba komuby Duch Boży oznaymił.

Lib. 20. de Civ. Dei. cap. 16.

Popiąte przypatrzmy ſie Bogu czowi co czynił, w piekle bedąc, i iako ſobie poczynał? Czyni dwoiakie intercęſſya. Prośi naprzod, ſam za ſie. Potym, za bracią ſwoią.

Sam za ſie proſząc mowi: Ojcze Abrahamie, zmiłuy ſie nade mną, a poſliy Lazarza, aby omoczył koniec palca ſwego w wodźie, a ochłodził ięzyk moy. Abowiem cierpie męki wielkie w tym płomieniu. Ach kogożby nie wzrußyła, tak pokorna i tak mizerna prośba? Żałośna, kiedy ſie na palu, abo na kole wißąc woła: ale daleko żałośnieyße wołanie dochodzi tego. Abrahama ojcem zowie, ale ſie nie ſprawował, iako na ſyna należało. U Jana S. mowi Pan Jezus: Jeżli ſyny Abrahamowemi ieſteście, czyńcież uczynki Abrahamowe, czego ten bogacz nie czynił. Abraham przy bogactwiech ſwoich był pokorny, ten zaś pyßny i nadęty: Abraham ſkromnie i miernie dobra ſwoich używał, a ten ie na zbytki, na ſtroie obracał: Abraham goście tod przyymował, a ten Łazarzowi przed wroty ſwemi leżeć dopuścił. Abraham głodne karmił, a ten odrobiny, ktore padały z ſtołu iego, ubogiemu nie dawał.

O iakoż tedy ſłußnie przyßło to nań, że w mękach piekielnych będąc, prośi nie o ßklenice wody, ale iakoby o krople. Poślij, prawi, Łazarza, aby omoczył koniec palca ſwego w wodźie, a ochłodził ięzyk moy. O nießczeſny bogaczu, lepiey byś nigdy tych rozkoßy nie znał, i owßem lepiey ſie było, na świat nie rodźić, niżeli ſie na męki tak niewymowne

doſtać. Cießka rzecz w gorączce leżeć, a wßakoż tym i owym ochłodzić ſie może: lecz tu ochłody żadney i ulżenia niemaß. Choćbyć go i teraz spytał, tożćiby odpowiedźiał, co i na on czas: cierpie męki wielkie w tym płomieniu.

A tak nie mow: o nie takći gorące piekło, iako księża powiedaią. Doſtaß nieboże, co to ieſt w piekle bydź i w ogniu onym wiecznym leżeć, w ktorym będźie płacz, i zgrzytanie zębow. Płacz dla ognia, ktory nigdy nie gaśnie, zgrzytanie zębow, dla rozpaka, ktory nigdy nie zdechnie. Płacz z boleści, zgrzytanie zębow z ſpalczywości.

A tu rzekłby kto: iako dußa, będąc iſtnością duchowną, bez ciała, męki ogniowe cierpieć może? odpowieda na to Laktancyuß: że moc Boża tak wielka ieſt, że też i dußę męczy iako chce. Zkąd też i Aniełowie iſtność duchowną maiąc, Boga ſie boią, i ze drzeniem mu ſłużą, aby przez niep ſłużeńſtwo na męki obiego podani nie byli. Bieda tedy, i powtore i potrzecie bieda, tym, ktorzy do mąk piekielnych podani bywaią, ponieważ tam męki bez ſkończenia, pragnienie bez ugaßenia, boleść bez miary cierpią. Lepieyby ſie nigdy na świat nie rodźić, niżeli ſie tam doſtać.

Słuchaymyż odpowiedźi Abrahamowey? tać były dwoiaka. Pierwßą bierze, z rożności żywota i mowi: wſpomni ſobie Synu żeś wźiął wiele dobrego, za żywota ſwego, a Łazarz też wiele złego, a tak on teraz bywa pocieżony, a ty zaś utrapiony. O niemiłoſierna odpowiedźi. Wiedźiß iako niebezpieczna rzecz ieſt bydź w doſtatku i w roſkoßy na tym świecie. Bogacz za żywota ſobie rozkoßował na tym świecie: a na onym wytchło mu tego wiecznie. Prożno, z rozkoßy na rozkoß, z god na gody, z weſela na weſele żaden przyyść nie może. Więc przez co kto grzeßy, na tym też bywa karan: bogacz grzeßył objarſtwem i piiaństwem, otoż Bog ſkarał go pragnieniem, że i krople wody mieć nie może, ktorąby ochłodził ięzyk ſwoy. Ulęknijćież ſie piianicy, ktorzy tu ſobie dolewaćie, malmazyą, winem koßtownym kałduny ſwe pieczećie, piąc miary bez miary, ſłuchayćie Joela Proroka mowiącego. Ocuććie ſie piiani a płaczćie, i narzekayćie wßyſcy ktorzy piećie wino, dla moßczu; bo wydarty ieſt od uſt waßych. Joel. 1, 5.

O iakoż daleko pożyteczniey, za Panem krzyż uſtawicznie nośić, ubóſtwo, chorobę i głody cierpieć. Nie darmo nas Jakub S. upomina, abyśmy to ſobie mieli za wßelkie weſele, kiedy w rozmaite pokuſy wpadamy. Jak. 1. I Pan Jezus mowi: błogoſławieni Łuk. 6, 21. ktorzy płaczećie, bo ſie śmiać będźiećie. A tak obieramy ſobie ciaſną droge. Lepiey tu trochę ućierpiawßy, po śmierći iść na weſele wieczne, niżeli tu ſobie pobuiawßy, cierpieć w ogniu wiecznym.

2. Z niepodobności.

Druga odpowiedź bierze Abraham z niepodobności, mowiąc: otchłań wielka miedzy nami i wami poſtanowiona ieſt, iż ći, ktorzyby zkąd chćieli przeyść do was, nie mogą, ani ztamtąd przeyść owdźie. Siły-

ßyß, że z piekła wybawienia niemaß, kto śie tam raz dostanie, nigdy nie wynidźie. Żaden go ztamtąd nie wybawi, anie nie wyprosi, kto tam raz ponurzony bedźie, wiecey nie wynidźie mowi Augustyn S. A tak upada tu błąd Orygenesow, ktory udawał, że diabli z ludźmi potępionemi za czasem do łaski Bożey przyydą, co iż iest rzecz niepodobna, z tych słow iaśnie śie ukazuie. Jako zbawieni ludźie zbawienia nigdy nie utracą, tak też potępieni z potępienia na wieki nie wynidą. Bo przez one otchłań, ktora miedzy niebem a pieklem utwirdzona iest, żaden nie przeskoczy.

Serm. ad Fr. in Eremo.

A tak, widźimy tu że umarłym modlitwy żadne pomoc nie mogą, mieysca też do pokuty nie bedźie: tu żywot albo utracony, albo nabyty bywa, mowi Cyprvan S.

Contr. Demetr. 11, 2.

II. Prośba i intercessya za Bracią. Przyp. 21, 13. Jak. 2.

Słuchaymyż drugiey prośby bogaczowey. Na pierwßą nic nie otrzymał; bo mowi mędrzec: kto zatula vcho swe na wołanie ubogiego, i on sam bedźie wołał, a nie bedźie wysłuchany. Jakub też S. piße: Sąd bez miłosierdźia uczynie, kto nie czynił miłosierdźia. A tak druga prośbe za bracią czyni, mowiąc: Proßę cie tedy Oycze, abyś go posłał do domu oyca mego, abowiem mam pięć braci, żeby im oświadczył, żeby też oni nie przyßli na to mieysce męki. Z miłości czy z boiaźni ten bogacz za bracią swoią prosi? Obole bydź może: a wßakże wiecey podobno z boiaźni. Może bydź że bracią swoią gorßył. Zaczym obawia śie, by za potępieniem ich, tym ciężey karan nie był. Bo bieda temu, przez kogo zgorßenie idźie, mowi Pan Jezus. Lepiey mu było aby zawießono kamień młyński na ßyi iego, a zatopiony w głębokości morskiey. Tego śie podobno bogacz boi.

Cóż mu Abraham na to odpowieda? Maią, prawi, Moyżeßa i Proroki, niechże ich słuchaią. Odarzyć tu, że to nie iest wola Boża, abyśmy śie od umarłych prawdy wywiadować mieli. Mamy Moyżeßa i Proroki, Chrystusa i Apostoły, tych słuchać potrzeba. Wßytko bowiem, cokolwiek ku dostąpieniu dußnego zbawienia wiedźieć i wierzyć potrzeba, w sobie zamykaią. Przeto i Ambrozy S. mowi: pisma pytaymy, pytaymy Apostołow, pytaymy Prorokow, pytaymy Chrystusa.

Bogacz ießcze instancyą czyni i mowi: nie, Oycze Abrahamie, ale ieżliby kto z umarłych ßedł do nich, wżdy śie uznaią. Jakoby rzekł: bracia moi swey myśli pachołcy, maią co na Moyżeßa i Proroki dbaią, ychley umarłym uwierzą. Jest takowych Ateußow siła na świecie, ktorzy i pismu nie wierzą. Lecz kto pismu nie wierzy, nader zatwardzony i zapamietały bydź muśi. By też i umarły ożył, i Anioł z nieba zstąpił, mowi Chryzostom S. pismu nawiecey wierzyć mamy. Przeto też tu Abraham mowi: ieżliże Moyżeßa i Prorokow nie słuchaią, tedy, choćby też i kto zmartwychwstał, nie uwierzą. Czemuż to? odpowieda Chryzostom, że umarły każdy sługa iest, a to co pisma świadczą, Pan sam rzekł.

A iż tak iest, Moyżeßa i Prorokow słuchaymy, niespußczaiąc śie na żadną rzecz, ktoraby nam pomoc mogła abo miała po śmierći. Bo ani ofiara, ani modlitwa pomoże. Kto śie raz do piekła dostanie, z niego wiecey nie wynidźie.

Jest też druga cześć do śiebie nas iuż bliżnie.

Przypatrzyliśmy śie według potrzeby bogaczowi: O Lazarzu piec okoliczności Pan Jezus, przymima: pierwßą, co zacz był: drugą, iako mu było imie: trzecią, czego za żywota użył: czwartą, iako umarł. Piątą, gdźie śie dostał po śmierći.

O pierwßey powieda Pan Jezus: że był mendykiem abo żebrakiem ubogim. Słowa to są Innocencyußome, ktoremi mizerną kondycyą człowieka żebrzącego ukazuie, ten ieżli prosi, od wstydu bywa pohańbiony, ieżli nie prosi, niedostatkiem bywa ponurzony, a żeby żebrał, potrzeba bywa przymußony. Lecz cóż czynić? tak ubogiego, iako też i bogatego Pan Bog stworzył: i według swey naświętßey woli nierownie doczesne dobra miedzy ludźie podźielił. Szczęśliwi ubodzy ktorzy pomnią na to, że, iako nago na świat przyßli, tak też nago ztąd odeydą. Dość ma bogactwa ubogi, gdy iest bogatym w wierze, w cnoćie, i w uczynkach dobrych, gdy ubostwo swoie cierpliwie a cierpliwie znosi, i Panu Bogu za to dźiękuie, gdy iałmużny dobrze używa, za dobrodźieie swe Pana Boga wiernie prosi. Szczęśliwy to człowiek, bogactwa wielkie czekaią go w niebie.

Powtore słuchayćie, iako mu było imie? Pan Jezus powieda, że mu było imie Lazarz. Dźiwna rzecz, że owdźie imie bogaczowe opuścił, a tu żebraka ubogiego imieniem mianował? chcećie wiedźieć czemu? słuchayćież. Uczynił Pan Jezus, naprzod aby dał znać, że Pan Bog ubogie i wzgardzone, i światu po imieniu nieznaiome ludźie zna, i w nich śie kocha: a pyßnych zaś nienawidźi. A temu śie nikt niech dźiwuie. Bo nie tylko w niebie, ale i na dłoni swey imiona ich naznaczył i napisał. Potym, dawa nam też tu naukę Pan Jezus, abyśmy, gdy o cnotach czyich mowimy, własnym imieniem człowieka mianowali. Godźi śie bowiem cnotliwych ludźi sprawy innym na pobudkę głosić. A tak weselćie śie ubodzy, imiona waße napisane są w niebie. Zna Pan tych, ktorzy są iego.

II. Jako mu było imię? Łazarz. Ezechiel mu? I. Przyczyna

Luk. 10. Isa 49.

2. Przyczyna

Potrzećie słuchayćie, czego ten ubogi Łazarz za żywota użył? leżał, mowi Pan Jezus, u wrot iego pełen wrzodow, chcąc bydź nasyconym odrobinami, ktore padały z stołu bogaczowego, a żaden mu ich nie dawał. O ubogi a na wßem niedostateczny człowiecze: czworakie tu niedostatki Pan Jezus wspomina. Pierwßy, nie ma Łazarz gdźieby głowę swą skłonił, ale u wrot w gnoiu leżąc, niewczas wßelaki cierpi, niebo go samo okrywa. Drugi, wßytek iest owrzodźiały, nie zmysla sobie choroby, iako dźiś żebracy, chłopa czasem młodego naydźieß, a on śie chromym, ślepym, ułomnym czyni. Trzeci, głod takowy cierpi, że nie pragnie

III. Czego się z żywota użył. Niedostatki czworakie. 1. Niedostatek. 2. 3.

niebie

pragnie nic wiecey tylko odrobin, ktore podały z stołu bogaczowego, nie iest z liczby owych przebiernych żebrakow, ktorym gdy daß ßtuke chleba, Bog zapłać, nie rzeką. Czwarty, tak iest opußczony, że do niego nikt nie weyrzał, ale psi przychodźili i lizali rany iego. O ubogi Lazarzu, czy nie w twoiey ono osobie Da-
Psal.25,16 wid mowi: Weyrzy na mie, Panie, a zmiłuy śie nade mną, bom iest nędzny i opußczony.

4.

Odaczćiez tu iuż namilśi, iak nędzna a mizerna iest kondycya tych ludźi, ktorych sobie Bog do krolestwa niebieskiego obiera. Ach iakie niedostatki? iaki głod? iakie śiroctwo cierpieć mußą na tym świecie? a wßakże ma Pan Bog wzgląd na swoie. Psi bezrozumni czasem, i ptacy, i inne zwierzęta ludźiom, gdy ludźie nie chcą, abo nie dbaią, w niedostatku służyć mußą. A tak bądźćie cierpliwi, ubodzy a opußczeni ludźie, ufayćie Panu Bogu z całego serca, on was nie opuści, opatrzy was nad nadźieie i spodźiewanie waße, a na koniec doświadczywßy, krolestwem chwały wiekuistey was daruie.

IV. Jako umarł?

Poczwarte, obaczmy też śmierć Lazarzowe. I stało śie, prawi, że umarł żebrak. O śmierći, mowi
Eccl. 41. Medrzec, iakoż iest wdźięczny sąd twoy, człowiekowi niedostatecznemu, i niedołężnemu, zgrzybiałemu i zewßąd zfrasowanemu. Pewnie że i Lazarz, iako sobie śmierći często życzył, tak też Panu Bogu za nie dźiękował, sumnienie zwłaßcza dobre maiąc, nic śie śmierći nie lękał. Bo inakßym okiem pobożni, inakßym bezbożni ludźie na śmierć poglądaią. Pobożni widzą, że śmierć nie tylko iest dokończeniem prac, kłopotow i mizeryi tego świata: ale też przeyśćiem do wiecznego odpoczynienia, zaczym namniey im nie iest straßna, śmiele i bezpiecznie iey w oczy patrzą, mowiąc z Eliaßem Prorokiem: Sufficit mihi Domine, ili mam dosyć Panie, weźmi ode mnie duße moie. Lecz z iakim, o świety Boże, strachem, z iaką trwogą bezbożnicy z świata schodzą? Widząc przed sobą straßliwe twarzy diablow, sąd i potępienie wieczne, na ktore iść muszą, widząc grzechy rozmaite, ktoremi ogień piekielny zasłużyli. Umarł tedy Lazarz, ale śmierćią ludźi sprawiedliwych. Bo nie może źle umrzeć ten, ktory iest dobrze. A tak, żyćie dobrze, abyśćie źle nie umarli, mowi Augustyn S.

Na ostatek iuż słuchayćie, gdźie śie obrocił Lazarz po śmierći? medrzec mowi. Proch śie wraca do ziemie, zkąd był, a Duch idźie do Boga ktory go dał. Umarł Lazarz, zostawił ciało ziemi, iako matce: względem duße iednak, mowi Pan Jezus, niesion iest od Aniołow na łono Abrahamowe. O iakie szczęśćie, iakie błogosławieństwo żebraka nędznego. Co pierwey leżał u wrot bogaczowych owrzedźiały, to teraz odpoczywa na łonie Abrahamowym: co go nie dawno psi lizali, to mu teraz Aniołowie służą, co pierwey był w nędzy i w ubostwie, to teraz w rozkoßy niewymownej, co pierwey w głodźie, to teraz w dostatku wielkim.

Ah quantum mutatus ab illo. Poyrzyćiez tu z iedney strony na Anioły Lazarzowe z ziemie do nieba przewodniki, z drugiey na mieysce odpoczynienia Lazarzowego.

Przewodnicy Lazarzowi Aniołowie ś. są. Bo to ich powinność ludźiom pobożnym za żywota i przy śmierći służyć. Zkąd ich Duchami posługującemi pismo zowie, wystanemi na posługe tym, ktorzy dźiedźicmi będą zbawienia. O iak nam dobrze z nimi, onić nas strzegą na wßech drogach naßych, abyśmy o kamień nie obrazili nogi swey, oni w ostatniey godźinie koło łoża stoią, czekaiąc rychloli dusza z ciała wynidźie, aby od lwa piekielnego pożarta nie była. O iaka godność dusz, nadrzyg krwią twoią Jezu nasłodßy, odkupionych. A tak bądźmy nabożni, bądźmy wdźięczni przećiw strożom tak zacnym, miłujmy ich ile możemy i ileśmy powinni, strzegąc śie abyśmy ich czym nie obrazili.

Mieysce gospody i odpocznienia Lazarzowego po śmierći, łono Abrahamowe iest, przez ktore rozumie śie w pismie nie Lymbus Patrum, ale iako Dyonizyuß mowi, Odpocznienie wielce błogosławione, ktore przyymie wßytkie pobożne ku nieśmiertelney i nadoskonalßey w sobie doskonałości. Tertullian łono Abrahamowe zowie, krainą ktora daie ochłodzenie dußom sprawiedliwym. Łonem Abrahamowym zowie śie to mieysce, względem. Abrahama Oyca wiernych, ktory maiąc obietnice o Chrystusie, uwierzył, i poczytano mu ku sprawiedliwości. Zaczym ktorzykolwiek w stopy iego wstępuią, pospołu z nim zbawienia wiecznego dostępuią.

Gdźieby iednak to mieysce było, Augustyn S. o sobie powieda, że nie wie. Ambrozy pismem dowodźi, że wzgore? teć, są mießkania, o ktorych mowi Pan, że wiele iest mießkania u Oyca iego. Tam Paweł S. pragnął mowiąc: Chce bydź rozwiązan, a bydź z Chrystusem. A tak upada tu błąd troiaki.

Łono Abrahamowe gdźie? Ep. 99. ad Evod. Lib. de bono Mort. c. 10 Filip. 1. Błąd troiaki.

1. Lymbus Patrum.

Pierwßy tych, ktorzy łono Abrahamowe na przedpiekłu ukazuią, i Lymbum Patrum zowią, powiedaiąc że tam duße Oycow Starego Testamentu, od mąk piekielnych wolne, ale Boga nie widzące, aż do zmartwychwstania Pańskiego, odpoczywać miały. O czym w pismie wzmianki namnieyßey niemaß. List do Żydow o Abrahamie i innych wiernych świadczy, że otrzymali miast maiące grunty, ktorego sprawcą i stworzyćielem iest Bog.

Żyd. 11, 10

2. Czyśćiec.

Drugi błąd iest o czyśćiu: o ktorym powiedaią, że śie tam duße średnie złych i średnie dobrych dostawaią, ażby śie wyczyśćiły. Na co nie maią z pisma dowodow żadnych. Pismo bowiem ś. iako na dwoie wßytek rodzay ludzki dźieli, iedni są wierni, drudzy niewierni, tak też dwoie tylko mieysca po śmierći ukazuie. Duße bezbożnych do piekła zstępuią, i bywaią iako owce zagnane w niskości. Lecz duße sprawiedliwych są w ręce Bożey, gdźie śie ich nie dotyka żadna męka śmierći, i odpoczywaią od prac swoich. O trzećim mieyscu, mowi Augustyn ś, zgo-

Mark. 16. Psal. 55. Psal. 49. Mądr. 3. Obiaw. 14. Lb 5. Hypognost.

ła ani wiemy, ani o nim piśmie nayduiemy.

3. Tułanie dusz po śmierći.

Trzeći b.gd iest, o dußach, ze śie po śmierći ukazować maią. Bogacz wzgledem dußе nie mogł z piekła wyniść. Lazarza tez Abraham nie chćiał postać: Po śmierći zaraz niesion iest na łonie Abrahamowe, właśnie iako i bogacz do piekła. Zaczym, ieśliż śie kiedy Duch iaki ukazuie, powieda Chryzostom S. ze to pochodźi ze zdrady i oßukania diabelskiego. Atanazyuß tez powieda, ze tego Bog dußom żadną miarą nie dopußcza, ponieważ wiele błedow zgładby mośc mogło. Zaczym i krol Dawid o synaczku swoim zmarłym mowi: nie wroći śie do mnie.

In cap. 8. Matth. Hom 29. In quæst. ad Antioch. quæst. 11. 2 Sam. 12

Zamknienie.

A iż tak iest, staraycież śie ludźie maietni, abyście sobie za żywota dobrze postali, dobr sobie od Pana Boga danych dobrze używaycie, nie na pompy, na zbytki, na stroie, na biesiady, obżarstwa, i pijaństwa, ale raczey z miłości Chrześciańskiey niedostatki ludźi ubogich opatrzyć. Chcećieli abyście po śmierći nie przyszli z bogaczem w one ciężkie a niezwośne męki, z ktorych wybawienia i ulżenia na wieki nie będzie. A my też ubodzy i niedostateczni ludźie, jebracy mizerni, wzgardzeni i opuszczeni, cieszcie śie tym przykładem Lazarzowym, i ong nadźieią żywota przyszłego, a cierpliwie i ochotnie znośćwßelkie doległości. A tak maluczką ucierpiawßy z tego padołu płaczu, od Aniołow ś. na łono Abrahamowe przeniesieni będziećie.

A ty, o Panie Boże dobrotliwy, Oycze wßego miłosierdźia, day uznanie i upamietanie tym, ktorzy nie widzą zatracenia swoiego, aby Moyzeßa i Prorokow słuchali, a nam wßytkim w godźinke ostatnią racz okazać łaskę i miłosierdźie swoie, abyśmy z tey doczesney nedze, na łono Abrahamowe przeniesieni byli, i tam wiekuistych a nieodmiennych pociech, zażywali.

Na wtorą niedźiele po świetey Troycy,
Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 14.

A on mu rzekł: czkowiek niektory sprawił wieczerzą wielką, i zaprosił wielu. I posłał sługę swego w godźinę wieczerzy, żeby rzekł zaproßonym, podźćie bo iuż wßystko gotowo. I poczęli śie wßyscy iednostarnie wymawiać. Pierwßy mu rzekł: kupiłem wieś, i muße iść a oglądać ią: proße cie, miey mie za wymowionego. A drugi rzekł: kupiłem pięć iarzm wołow, i idę abym ich doświadczył: proße cie, miey mie za wymowionego. A drugi rzekł: żonem poiął: a dla tego przyść nie mogę. A wroćiwßy śie on sługa, oznaymił to panu swemu. Tedy śie gospodarz rozgniewawßy, rzekł słudze swemu: wynidź prędko na ulice, i na drogi mieyskie; a ubogie, i ułomne, i chrome, i ślepe, wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie stało śie iakoś rozkazał; a ießcze mieysce iest. I rzekł Pan do sługi: wynidź na drogi i miedzy oplotki, a przymuś wnieść; aby był napełniony dom moy. Abowiem powiadam wam, że żaden z onych mężow, ktorzy byli zaproßeni, nie ukuśi wieczerzy moiey.

Ołosna rzecz, Chrześćianie w Panu mili, że ludźie o zbawienie swoie zgoła dbać nie chcą. Bog wßechmogący, tak dobry i miłośierny iest, że wßytkiemu światu zawienia życzy, i nie kryie śie z dobrećią swoią, iawnie i ßczodrobliwie każdemu wiernemu one ofiaruiąc. Ażaż śie raz ozywał, przez sługi swoie Proroki? po coż one tak ućießne obietnice czynił? po coż rece swoie Pańskie tak często wyćiągał? czyli nie przeto, aby wßytkie wierne pozyskał i zbawił? ale coż potym? ludźie woleli śie zawße udawać za światem, i obietnicami a płonną i nikczemną otuchą iego, niżeli podlegać woli Boga tak dobrego, i starać śie o łaskę a miłość iego. Nie raz na to narzekał Bog wßechmogący: nie raz boleść swoie w tey mierze oświadczył: aż też i Pan Jezus w dźisieyßey Ewanielii, w podobieństwie człowieka sprawuiącego wieczerzą wielką, i wzywaiącego wiele ich, to nam ukazuie, że nas Bog wßechmogący bez wßech zasług naßych umiłował, i dla nas wieczerzą wielką sprawił, na ktorą nas wzywaiąc, ofiaruie nam darmo, wßytkie skarby Boskiey ßczodrobliwości swoiey. Ale coż potym? siła niewdźięcznikow, ktorzy dla świeckich zabaw abo trudności, zaniedbywaią Boskich a zbawiennych rzeczy, i daleko więcey miłuią folwarki, woły, i żony swoie, niżeli społeczność a uczesnictwo świętych, a dostoynych dobrodźieystw Pana Boga swego. A zatym czegoż śie innego spodźiewać, iedno srogiey kaźni, ktora zawße za niewdźięczność następuie, iakoż i tu Pan Jezus ukazuie, że każń srogą gospodarz nad niewdźięcznemi okazał, ktorey abyśmy ußli, tym pilniey te Ewanielią rozbieraymy, w tych trzech częściach.

W pierwßey, przypatrzmy śie wieczerzy wielkiey.

W drugiey, obaczmy goście na te wieczerzą zaproßone.

W trzećiey, karanie ktore niewdźięcznicy odnieśli.

O rzeczach wielkich mowić będę: przeto was, audytorowie namilśi, o pilne a powolne ußy ku słuchaniu proße.

Pan Jezus nastodßy, niech was sam do tego sposobi łaską swoią świętą, Amen.

I. Część.

Pierwßa część dźisieyßey Ewanielii zamyka śie w tych słowiech: Człowiek niektory sprawił wieczerzą wielką, i zaprosił wielu. I posłał sługę swego w godźinę wieczerzy, żeby rzekł zaproßonym: Podźćie, bo iuż wßystko gotowo. Pięć okoliczno-

ści zrozumienia i uważenia godnych, słowa te w sobie zamykaią. Pierwsza, co to za niektory człowiek? druga, co za wieczerza, ktorą sprawił? Trzecia, kogo na nie wezwał? Czwarta, o ktorym czasie? Piąta, iakoi na co?

Okoliczności.

I. Co za człowiek.

O pierwszey tak wiedźćie: człowiek ten niektory, Bog wszechmogący iest. Nie dziwuyćie sie temu, że sie człowiekiem zowie. Bo to nie dźiele sie właśnie, ale obyczaiem pisma ś. ktore człowiekiem nazywa Boga, względem osobliwey ludzkości, z ktorey sie z nami obchodźi, nie iako Stworzyćiel z stworzeniem, ale iako człowiek z człowiekiem, maiąc serce ku nam ludzkości i miłosierdźia pełne, wedle onych słow Apostolskich: Okazała sie dobrotliwość i miłość ku ludźiom Zbawićiela naszego Boga. Ten nie z uczynkow sprawiedliwości, ktorebyśmy czynili, ale z miłosierdźia swego zbawił nas. Znayćież, namilsi, te dobroć i ludzkość iego, a niech wam będźie we wszelkich pokusach i trwogach sumnienia pociecha.

Tit. 3, 4.

Apomnienie.

II. Co za wieczerza.

Powtore słuchayćie, co to za wieczerza, ktorą ten niektory człowiek, Bog wszechmogący sprawił? Przez te Doktorowie kościelni rożne rzeczy rozumieią. Jedni, Ewanielią, ktora nic innego nie iest, iedno bankiet duże i sumnienia, człowieka dźiwnie uweselaiący. Drudzy, wszelką szczęśliwość ktorą w Panu Jezusie mamy. Trzeći, błogosławieństwo wieczne. Lecz te dwie poślednie sentencye, w pierwszey sie zamykaią, przy ktorey zostaniemy.

Wieczerza iest opowiedanie Ewanielii ś. o dobrodźieystwach), ktore nam Pan Jezus zasłużył i przywrocić raczył. Bo nie iest to cielesna ale duchowna wieczerza. W prawdźie cielesnym obyczaiem ma Pan Bog wielką kuchnią, z ktorey wszelkie stworzenie żywnością opatrule: ale procz tego zgotował tą duchowną wieczerzą, ktorą sprawuie w kościele swoim ś. Ta wieczerza iestći Ewanielia ś, ktorą wieczerzą nazywa Pan Jezus z trzech przyczyn.

Pierwsza względem czasu, poważ ostatecznego czasu, iakoby pod wieczor, słowo Ewanielii ś. zniedźiała na świat przyniosł, i onoż po wszytkim świecie, wszelkim narodom, opowiedać rozkazał. Słuchay Apostoła w liście do Zydow tak mowiącego: w te dni ostateczne, mowił nam Bog przez Syna swego.

Druga, względem skutku. Wieczerza spracowane posila i ochładza im dodaie: Coż innego czyni słowo Ewanielii ś, kogoż do Pana Jezusa, i społeczności dobrodźieystw iego woła, iedno spracowanych i obciążonych ludźi, mowiąc: Podźćie do mnie wszyscy, ktorzy pracuiecie, a obciążeni iesteścic, ia was ochłodzę, i naydźiećie odpocznienie duszom waszym.

Trzećia względem zwyczaiu. Bo iako po wieczerzy inszego iadania nie bywa: tak też po słowie Ewanielii ś. iuż żadney inszey nauki nie będźie. A ieżliby ktora powstała, tedy iey słuchać nie mamy, by ią też dobrzey Anioł z nieba przyniosł.

Oto z tych przyczyn słowo Ewanielii ś. wieczerzą Pan Jezus nazwał.

Z drugiey strony wielką wieczerzą zowie ią dla tego.

Naprzod, względem gospodarza, ktory ią sprawił. Ten wielki i nieogarniony iest. Wielki iest Pan i wielce chwalebny mowi Dawid, Krol to nad krolmi, Pan nad panuiącemi, więtszy nij Alexander wielki, bogatszy nij Cesarz August, bogatszy nij Krezus. Ktoryż iest Bog tak wielki, iako Bog nasz?

Potym wielka to wieczerza, względem mieysca, gdźie ią Bog zgotował. Mieysce to iestći ś. a powszechny kościoł Chrześciański, po wszytkim świecie rozsadzony dom Boży, ktory sie rozsiąga od iednego kraiu świata aż do drugiego, od pierwszego człowieka aż do ostatnego. O Izraelu, woła Prorok, iakoż iest wielki dom Boży, a iako przestronne mieysce dźierżawy iego.

Potrzećie wielka to wieczerza, względem gości, ktorzy sie na nie schodzą, ze wszytkich krain, narodow i iezykow, ktore pod słońcem są. Wszyscy bowiem do tey wieczerzy należą: idźćie, mowi Pan, opowiadaycie Ewanielią, wszelkiemu stworzeniu, nauczaycie wszytkie narody.

Poczwarta wielka to wieczerza, względem kosztu, ktorym iest sprawiona. Abowiem sam Pan Jezus tłoczył na nie wino w prasie swey krzyżowey, a nikt mu nie pomagał. On sam potrawy i kosztowne pulmenty, krwią swoią własną na te wieczerzą zaprawił: ktorych kolwiek z wiarą pożywa: ten ma odpuszczenie grzechow, pokoy na sumnieniu, pokoy z Bogiem, sprawiedliwość, łaskę, żywot, policzenie za syna Bożego, i dźiedźictwo krolestwa niebieskiego.

Naostatek wielka to wieczerza względem czasu. Trwa bowiem ta wieczerza nie sto i osmdźiesiąt dni, iako on bankiet, ktory krol Assyerus sprawił: ale aż do skończenia świata. Drzwi tego niebieskiego gospodarza zawsze otworem stoią. By napoźniey kto przyszedł, wolny ma do niego przystęp. Hyeronim ś. mowi nawrocenie nigdy nie iest pozne.

III. względem czasu.

Epist. 7. Tom. 1.

A iż tak iest, o iakoż tu słusznie z Psalmista zawołać możemy: O iakoż iest wielka dobroć twoia, ktorąś zachował boiącym sie ciebie, ktorąś pokazował tym, ktorzy ufaią w tobie przed synmi ludzkimi.

Psal. 31, 20.

III. Kogo wezwał?

Potrzećie słuchaymy, kogo na te wieczerzą wezwał? wezwał, prawi, wiele ich. Nie mowi; wezwał wszytkich, ale wiele ich: a to czyni względem Zydowskiego narodu, ktory miedzy wielą narodow osobliwie na te wieczerzą wezwał, z szczyrey łaski a miłosierdźia swoiego. A lias co sie tycze generalney wokacyi, tedy pismo ś. świadczy, że wszytkim a wszytkim Pan Bog łaskę swoię ofiaruie. Bog chce mowi Apostoł, aby wszyscy ludźie byli zbawieni, i do znaiomości prawdy przyszli. A na drugim mieyscu drugi Apostoł mowi: Nie chce Bog, aby ktorzy zginęli, ale aby wszyscy ku uznaniu przyszli. I dla tego też wszytkim Pan Jezus, iako sie wyżey wspomniało, Ewanielią kazać rozkazał. Zaden tedy nie ma sobie myślić: co wiedźieć ieśli ia do tey wieczerzy należę: Ponieważ wiele

1 Tym. 2, 4.

wiele ich wezwał względem Zydow, wßytkich wezwał, względem wßytkich narodow, ktorych wßytkich Zbawićielem iest Pan Jezus, a wßakże nawiecey wierzacych.

IV. O ktorym czaśie. Poczwarte obaczmy, o ktorym czaśie na te wieczerzą wiele ich wezwano? Pan Jezus mowi: Ze w godźine wieczerzy. Coż to za godźina? Nic innego nie iest, tylko czas łaski. Tego czasu nie mamy zaniedbywać; bo skoro minie, to iuż wiecey czasu Objaw. 10. nie bedźie. Ozwał sie z tym Aniol w ziawieniu ś. Jana: ktory stoiąc na ziemi i na morzu, podniosł reke swoie ku niebu, i przysiągł na tego, ktory żywie na wieki wiekow, ktory stworzył niebo i to co w nim iest, że czasu iuż nie bedźie. A tak ßczęśliwiśćie, ktorzy te godźine pilnie upatruiećie, nizeli Bog wrota i forte niebieską, abo przez śmierć doczesną, abo też i po śmierći zamknie. Upatrzył te godźine Apostoł, gdy mowi: teraz Rzym. 13. godźina nam iest ze snu powstać. Jakoby rzekł: iużći czas abyśmy sie na niebieską wieczerzą gotowali, by snadź noc nie przyßła, i ciemnośći nas nie ogarnęły.

V. Jako i na co? Piata okolicznośc następuie: gdźie ukazuie Pan Jezus, iako i na co gospodarz niebieski gośći swoich wezwał? dał im powiedźieć podźćie, bo iuż wßystko gotowo. O wdźięczne a ućießne słowa. Czegoż na tey wieczerzy nie dostaie? omnia parata, mowi Pan Jezus. Mieysce gotowe, stoły gotowe, chleb gotowy, potrawy gotowe, wino gotowe, słudzy gotowi, i gospodarz nawet gotowy. Owa nic wiecey nie potrzeba iedno przyyść, ręce umyć, serce oczyścić, a do stołu siadać. Abowiem żadnego na te niebieską wieczerzą nie przypußcza, iedno kto ma czyste serce, a ręce niewinne.

A iż tak iest, podźćiez namilsi przyiaćiele Boży, podźćie nie mießkaiąc, stawćie sie na te ś. a chwalebną wieczerzą, ktorą dla głodnych duß wßych gospodarz ten niebieski, zgotować raczył. Venite, quia iam parata sunt omnia. Napißćie sobie te słowa na drzwiach, abyście wchodząc i wychodząc, na nie patrząc, co dźień sie w gotowości pomnajali, i na te wieczerzą pospießali, nizeli śmierć zaydźie.

Podźmyż daley, a obaczmy gośći na te wieczerzą proßone: O tych przypomina Pan Jezus, że sie poczęli wßyscy wymawiać. O sroga niewdźięczności. Na niebieską wieczerzą wßyscy iść nie chcą, wßyscy sie wymawiaią. Wielka cześć na krolewski, abo ksiąźecy bankiet wezwanym bydź. Aman miał to sobie za wielką rzecz, kiedy od krolowy Ester na uczte był proßony, przechwalaiąc sie tym mowił: Krolowa Ester żadnego inßego na uczte nie prosiła, oprocz mnie. Dawid też porażiwßy Goliata miał sobie za wielką rzecz, że siadał u stołu krolewskiego. Przeto mowi do Jonatana: Oto iutro iest now mieśiąca, a iam zwykł siadać z Krolem. Tenże maiąc uczćić, i dogodności przyzwieść syna Jonatanowego, powiedźiał mu. Bedźieß iadł zawżdy u stołu mego. A tu do swego stołu krol niebieski ludu Zydowskiego wzywa, a poczeli sie wßyscy iednostaynie wymawiać: każdy chce

sie mieć za wymowionego. Tu widźimy że Bog nie iest przyczyną zginienia ludzkiego. Onby rad wßytkich zbawił. Zaczym wßytkich wzywa, ale nie wßyscy tego wdźięczni. O iaka żałość, mowi Gregoryuß, na Boski bankiet bywamy wezwani, a wymawiamy sie.

Ale wżdy słuchaymy, iakich wymowek używaią. Pierwßy mowi: kupiłem wieś, i muße iść a oglądać. Drugi, kupiłem pięć iarzm wołow, i ide, abym ich doświadczył. Trzeći, ienem poiął, a dla tego, przyyść nie mogę. O opetana sprawo. Wspomnieć tu muße Arseniusa, ktory iednego czasu paćierki odprawuiąc, usłyßał głos takowy: Podź Arseni, pokażeć sprawy ludzkie. Ali w tym wyrzał człowieka drwa rąbiącego, ktory brzemie niemałe narąbawßy, że go i dźwignąć nie mogł, przećie ießcze wiecey rąbał. Poyrzy dali, ali ieden rzeßotem wodę czerpa, co nabierze to wybieży. Poyrzy ießcze i uyrzy dwu, a oni wźiąwßy długie drzewo, zapuścili sie, i chćieli z nim poyrzeć do kościoła wbiejeć. Ach ktoby sie ßaleństwu i prożney robocie tych ludźi nie dźiwował: ależ tu nie mnieyßa ślepota, iedno sie przypatrzćie.

Pierwßy, ktory wieś kupił, nieśie na sobie obraz ludźi takowych i gornopomyślnych, ktorzy wßytek umysł swoy na to obrocili, aby urośli, nie w bojaźń Bożą, ale w wioski i w maietności. Ci nie myślą o niebie, iedno o chlebie: a im wiecey maią, tym ießcze wiecey mieć chcą. Ukazowali to kiedyś poganie w podobieństwie. Miedzy Egiptem a Libią nad morzem Afryckim postawili słup, człowieka od weza ukßßonego, ten pragnienie nie ugaßone cierpiał: zewßąd w około niego były białeglowy, ktore pragnienie iego ugaśić usiłowały. Bo iedne wodę czerpały, a drugie ią w usta lały, a nalać go nie mogły. Coż sie proße innego z takowym człowiekiem dźiecie? sam go zły duch nasycić nie może, gdźie iedno wie co oberwać, zarazem chce widźieć, a gdźie co widźi, chce odźierzeć. A ten tu w Ewanielii, pierwey odźierzą, nizeli widźiał. Kupiłem, prawi, wieś, ide abym ią oglądał. O ßalony chłopie, wieceś iey ießcze nie widźiał? pierwey ią było oględać, a potym targować. Takći każdy takowy, pierwey bogactwa świata tego targuie, nizeli sie im przypatruie. Zaczym nie widźi zatracenia, w ktore go przywodzą.

II. Pięć iarzm wołow kupił. Drugi, ktory pięć iarzm wołow kupił, nieśie na sobie obraz ludźi niepomiernemi gospodarstwy, kupiectwy, i rzemiesły zabawionych. Bo ći ustawicznie o gospodarstwiech i handlach swoich myślą, przed ktoremi ani sie na kazanie, ani do stołu Bożego, ani do modlitwy ułącnić nie mogą. Wiecey sie staraią o woły, o konie, o świnie, o psy, nizeli o duße i sumnienie. Muße swego doyrzeć mowią, nie mam zto czasu, abym sie miał nabożeństwem parać, niechay sie ksiądz chceli za mie modli. Teraz żniwo, żimno, gorąco, teraz iarmark, teraz to, teraz owo. O mizerny a zaślepiony człowiecze co czynisz? Coż ći pomoże, choćbyś pozyskał wßytek

wßytek świat, ieźli duße swą zatracić? co to za ßaleństwo twoie? wolić ßkodę na dußy, niżeli na maietności, na dobytkach podiąć? O dla Boga, baczćie śie Chrześćianie: kupować, handlować, rzemiesła pilnować możećie, Boga tylko nie zaniedbywaycie. Pomnićie na to, że zacnieyßa iest dußa, niżeli ćiało. Ćielesne i doczesne rzeczy po was zostaną, nic z sobą nie weźmiećie, a dußy grzechy waße opiełać przyydźie. Czego was Panie Boże uchoway.

III. Ożenił śie

Trzeći, ktory śie ożenił, niesie na sobie obraz dwoiakich ludźi. Jedni są, ktorzy wiecey wituią żony, niż Boga: i wßytko kwoli im czynią? kwoli im nie tylko od sumnienia, ale i od Boga odstępuią, i daią śie im za nos wodźić, iako iedno żywnie chcą. O mizerni ludźie. Takześćie śie zbyt w żonach zakochali? Pismo Efes. 5. ś. mowi: Miłuycie żony waße, ale nie nad Boga. Ten żonę ma iakoby ley nie miał, ktory śie tak chce podobać żenie, żeby śie nie sprzykrzył Stworzyćielowi swemu.

Drudzy są, ktorzy ożeniwßy śie z rozkoßą, ćiała swego żadze nigdy nasycić nie mogą, żyią bez wstydu w cudzołostwie, w nieczystości, wßeteczeństwie: mowi kaznodzieio co cheeß, przećie oni o swey żonce myślą. A to iuż są naygorsi, owi wżdy pierwsi iakąkolwiek wymowkę przynoßą, ale ten ostatni, ani śie wymawia, ani prosi, aby go miano za wymowionego, iedno zgoła mowi: zaniechay mie, nie mogę przyyść. A to czemu? grzech nieczysty nadaley człowieka od Boga odwodźi, i na mocnieysi ludźie od niego bywa porażeni.

Znayćież, moi namilsi słuchacze, znayćie te siatki ßatańskie ktore nam są przeßkodą, abyśmy na wieczerzą Pana naywyßego nie ßli. Wystrzegayćie śie łakomstwa, starania nie pomiernego, wiecey Boga niżeli ich nek swych słuchayćie, ćielesne rozkoßy opuśććie.

Obaczmyż też iuż naostatek karanie, ktore pogardźićiele tey wieczerzy ś. odniesli. Toć było troiakie. Pierwße, rozgniewanie gospodarskie. Drugie, zaproßenie innych gośći. Trzećie, oddalenie owych niewdźięcznikow od tey wieczerzy.

Pierwße wyraża Pan Jezus temi słowy: Tedy wroćiwßy śie sługa, oznaymił to Panu swoiemu. I rozgniewał śie gospodarz. Słuchayćie, na co sobie zarobili, i zarabiaią wßyscy niewdźięcznicy? na gniew gospodarski. O iak straßna rzecz iest przyyść w ręce Boga rozgniewanego. Gniew Bozy iest iako ogień pożeraiący. Poeta mowi:

Niemaß w świecie nic ćießszego.
Nad Boga rozgniewanego.

Bacząc to Dawid mowi: Panie, w popędliwości twoiey nie nacieray na mie, a w gniewie twoim nie karz mie. Albowiem strzały twoie utkwiły we mnie, a ręka twoia dolega mnie.

Lecz iako śie nie ma Pan Bog gniewać, kiedy mu słudzy iego niewdźięczność donoßą, i z płaczem ßkarga? iako tu Pan mowi: wroćiwßy śie on sługa, oznaymił to Panu swoiemu. O zaiśte nie bez przyczyny Apostoł mowi: Bądźćie posłuszni wodźcy

wodźcom waßym, i bądźćie im poddani, albowiem oni czuią nad dußami waßymi, iako ći, ktorzy liczbę oddać maią, aby to z radośćią czynili, a nie z wzdychaniem, boć to wam nie iest pożyteczno. Uchoway Boże. Gniew Bożo nie żartuie, Hyeronim ś. mowi: Gniew Bozy zawße gore grzeßnikom, i onych aż do zginienia prześladuie. To pierwße karanie.

Drugie było, zaproßenie innych gośći: iednych z Żydow, drugich z Pogan.

O tych ktorzy z Żydow mieli bydź zaproßeni mowi Pan Jezus, wynidź prętko na ulice, i na drogi mieyśće, a ubogie, i ułomne, i chrome, i ślepe, wprowadź tu. O iaka pośćecha. Na krolewski i książęcy bankiet ubostwa nie puszczaią. Lecz na ten wieczerzy i ubodzy, i ułomni, i chromi i ślepi mieysce maią. Przez nych rozumie Pan Jezus, celniki i grzeßniki miedzy Żydy, iako Matteußa, Zacheußa, Maryą Magdalenę i innych, ktorych Żydowie mieli za niegodne towarzystwa swego, zwłaßcza że śie byli wyłączyli z społeczności ich, a woleli na ulicach i przeżnicach mieyskich zgorßenia czynić. I tych Pan Bog ma na oku, żeby nie zginęli, O tych powiedźiał: Celnicy i grzeßnicy, uprzedzą was do krolestwa niebießkiego.

O drugich mowi: wynidź na drogi i miedzy opłotki, a przymuś wnić, aby był napełniony dom moy. Otoż maćie wokacyą i wezwanie Poganow, ktorzy o tey wieczerzy ś. nic nie wiedźieli, ale iako wywołańcy, z miasta Bożego wyrzuceni, na drogach i miedzy opłotki ćiemnych błędow, leżeli. Tych kazał gospodarz na mieysce onych niewdźięcznych Żydow wezwać, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Stanie śie ij w one ostateczne dni będźie przygotowana gora domu Pańskiego na wierzchu gor, i wywyżßy śie nad pagorki, a zbieżą śie do niey wßyscy narodowie, i poydźie wiele ludźi mowiąc: Podźćie a wstąpmy na gorę Pańską, do domu Boga Jakobowego, a będźie nas nauczył drog swoich, i będźiemy chodźili ścieżkami iego. Te słowa przyßły do skutku, po wniebowstąpieniu Pańskim, kiedy Apostołowie, nie mogąc Żydow na te wieczerzą ś. zwabić, do pogan śie udawali. Tak uczynili Paweł i Barnabas, przyßedßy do Antyochyi, i wyrzawßy, że nie byli u Żydow wdźięcznemi gośćmi, powiedźieli im tak: Wamći było naprzod opowiedać słowo Boże, ale ponieważ ie odrzucacie, a skazuiećie śie sami bydź niegodni wiecznego żywota, otoż my obracamy śie do poganow, tak iako nam Pan rozkazał. Też uczynili inni Apostołowie, Żydy niewdźięczne porzućiwßy, poganow na te wieczerzą ś. wezwali. Też łaskę w tych tu kraiach i indźiey okazał Pan Bog nad przodkami naßemi, ktorych z ćiemnych pogańskich błędow, do wiary Chrześćiańskiey i Boga prawdźiwego znaiomości pociągnął. Dźie. 13.

O iakie śie nam tedy ßcześćie otworzyło? iak ßerokie wrota łaski i dobrotliwości Pana naywyżßego? ktory nas bez wßech zasług naßych

Nauka. na te wieczerzą ś. wezwać raczył. A tak widzimy tu, że nawrozenie naße
Rzym. 9. nie z nas iest, ale z Boga. Nie iest w reku tego ktoryby chciał, ani w
reku tego ktoryby biegł, ale w reku
2 Tym. 2. Boga litość pokazuiącego. On nas pociąga do poznania prawdy. On
Filip. 2. sprawuie w nas wolą i uczynek. On nam daie serce ku wyrozumieniu. Oczy widzące, ußy słyßące. On nas nawraca, on serce otwarza. A iż tak iest, uznawaymyż tedy i wychwalaymy te niewyßłowiona dobroć iego, z ktorey płynie wßelkie ßczeście, błogosławieństwo, i zbawienie naße.

Jakim obyczaiem przymußać abo pędzić. 1. Przez opowiedanie zakonu. A co tu mowi gospodarz pędź abo przymußay wnisć: Potrzeba te słowa dobrze zrozumieć, iakim ße obyczaiem to przymußanie dziać ma? nie chce bowiem Pan Bog, abyśmy w powrozie kogo do wiary ciągnąć, i przymußać, bądź ogniem, bądź też i mieczem mieli? ale to przymußanie odprawuią ßtudzy Bozy troiako. Naprzod przez opowiedanie zakonu, grożąc niepobożnym i niewiernom, gniewem Bożym, i potępieniem wiecznym: wedle onych słow Apostolskich: Przepowieday słowo, przynaglay, wczas karz, strofuß, napominay. Powtore, przez opowiedanie Ewanielii, obiecuiąc pokutuiącym łaske Boża i odpußczenie grzechow. A naostatek ekskommunikacyą, wyklinaiąc i diabłu oddaiąc niepoßłußne.

2. Przez opowiedanie Ewanielii. 3. Ekskommunikacya.

Takći przymußali Apostołowie, i pędzili ludźie na te wieczerzą ś. i tak ich na wiare pozyskawali. Bo słyßąc o ßrogim gniewie Bożym, na grzechy i występki ludzkie, kaiali i uznawali ße. A zaśie słyßąc, że Bog grzeßnikom bywa miłościw, tym ochotniey do Chrześciaństwa przystawali. A widząc ße bydź oddane ßatanowi, przez ekskommunikacyą, od grzechow ße swych nawracali. A tak ießliże i dziś też czynimy, nie możećie nam za złe mieć. Bo słyßyćie mandat Boży: compelle intrare.

Trzećie i ostatnie karanie obaczmy, ktore było oddalenie wieczne niewdzięcznikow od tey wieczerzy. Rzekł bowiem gospodarz: Abowiem powiedam wam, że żaden z onych mężow, ktorzy byli zaproßenie, nie ukuśi wieczerzy moiey. O ßtraßne a przeraźliwe słowa. Jeślij wieczerzy nie ukußa, a czegoż wiec ukußa? ukußa potraw piekielnych z sarki i ognia zgotowanych, ukußa robaka, ktory nie zdechnie, ognia ktory nie zgaßnie, a z onym bogaczem dziś tegodnieyßym, nie będą mieli kropie wody, ktoraby ochłodziła ieżyk ich.

A iż tak iest, nie daymyż ße zatrzymawać tym doczesnym rzeczom, byśmy zaś dla nich wiecznych onych a niebießkich nie stracili. Wy ktorzy świata zażywaćie, czyńćie iakobyście go nie zażywali: ktorzy kupuiećie, iakobyście nie nie dzierzeli, a ktorzy żony maćie, iakobyście ich nie mieli.

A ty, o naßłodßy Jezu, ponieważ bez ciebie nić nie możemy, raczyß nad nami pokazać łaske i miłosierdzie swoie. Uymi serca naße, a obracaj ie na droge zbawienną. Nie dopußczay, żeby nas ktora rzecz na świecie od tey wieczerzy ś. zatrzymawać miała. Raczey nam wßytko pobierz, w czym ße kochamy, a niżlibyś nas od ßiebie oddalić miał, i od onych wiecznych radości, ktoreś wiernym swym zasłużył i zgotował w niebie niewątpliwie. Amen.

Na trzećia niedźiele po świetey Troycy,

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 15.

I przybliżali ße do niego wßyscy celnicy i grzeßnicy, aby go słuchali. I ßemrali Faryzeußowie i nauczeni w piśmie, mowiąc: ten grzeßniki przyymuie, i ie z nimi. I powiedział im to podobieństwo, mowiąc: Ktoryż z was człowiek, goyby miał ßto owiec, a ßtraćiłby iedne z nich: izali nie zostawia onych dziewięćdziesiąt i dziewięći na pußczy, a nie idzie za oną, ktora zginęła, ażby ią znalazł? A znalazßy kładzie ią na ramiona swoie, raduiąc ße. A przyßedßy do domu, zwoływa przyiaćioł i sąsiad, mowiąc im: radujćie ße ze mną: bom znalazł owce moie, ktora była zginęła. Powiadam wam, że taka będzie radość w niebie nad iednym grzeßnikiem pokutuiącym, wiecey niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięćią sprawiedliwych, ktorzy nie potrzebuią pokuty. Abo ktora niewiasta maiąc dziesięć großy, ieżliby straćiła groß ieden: izali nie zapala świece, i nie umiata domu, a nie ßuka z pilnoßćią, ażby znalazła? A znalazßy, zwoływa przyiaćiołek i sąsiadek mowiąc: radujćie ße ze mną abowiem znalazłam groß, ktorym była straćiła. Tak, powiadam wam, będzie radość przed Anioły Bożymi nad iednym grzeßnikiem pokutuiącym.

Tkpy rzeczy barzo uciesne mamy w tey Ewanielii ś. Chrześciańie w Panu namilsi. Pierwßa, że i miedzy ludem Bożym wßelacy ße grzeßnicy nayduią. Druga, że zawße wolny przystęp do Pana Jezusa maią. Trzećia, że ich Pan Jezus, iako wierny pasterz, wdzięcznie przyymuie. O iakie ße tu pociechy ludźiom grzeßnym otwarzaią. Upatrował to kościoł Boży, przetoż umyślnie te Ewanielią, niedźiele dźiśieyßey, ku czytaniu postanowił. Po te dwie niedźieli słyßeliśćie dwa ßtraßne przykłady. Jeden na onym bogaczu, że pyßni, rozkoßni, niemiłosierni ludźie do piekła należą. Drugi na onych Zydźiech, ktorzy na wieczerzą wielką zaproßeni byli, że żaden z tych, ktorzy wiecey

umiłowali wioski, woły, i żony swoie, a niżeli one hoyną a wielką wieczerzą, nie stanie śie uczestnikiem łaski miłego Boga. Na tak straßne wyroki Boże, żeby kto nie rozpaczał, i o miłosierdźiu Bożym nie zwątpił, ukazuie dźiś kościoł Boży, iako śie wßyscy takowi z Bogiem iednać maią, aby odpuszczenie grzechow i łaskę Bożą otrzymali: zwłaßcza żeby śie z temi grzeßnikami do Pana Jezusa przez pokutę prawdźiwą przybliżyli. Niech mowi ßatan co chce, niech z onemi Faryzeußami i nauczonemi w pismie ßemrze iako chce, Pan Jezus inaczey nie uczyni, iedno tak, iako śie w tey Ewanielii S. raz oświadczył. A iż tak iest, tym ochotniey te Ewanielią rozbieraymy, rozdźieliwßy ią na trzy części.

W pierwßey, obaczemy przybliżanie celnikow i grzeßnikow do Pana Jezusa.

W drugiey, ßemranie Faryzeußow i nauczonych w pismie.

W trzeciey, odpowiedź, ktorą im dał Pan Jezus.

O powolności ważey w słuchaniu, nie wątpie.

Pan Jezus z łaski swoiey ś. niech mnie i wam błogosławi, abyśmy ztąd nieogarnioną obfitość miłosierdźia iego poznali, i z temi śie celnikami do niego nawrócili, Amen.

I. Cześć. Okoliczności.

Pierwßa cześć zamyka śie w tych słowiech: Przybliżali śie do Pana Jezusa celnicy i grzeßnicy, aby go słuchali. Trzy okoliczności te słowa w sobie zamykaią: iedna, kto śie przybliżał? druga, do kogo? trzecia, po co?

O pierwßey piße Łukaß ś. że śie przybliżali celnicy i grzeßnicy. Celnicy byli na on czas ludźie znaczni, u Rzymian zwłaßcza. Bo nie lada kogo do tego brano. Cycero o nich piße, i wielce ich wynosi: Powieda, że byli, kwieciem ßlachty Rzymßkiey, ozdobą miasta, utwirdzeniem Rzeczypospolitey. U Żydow zaś byli barzo wzgardzeni, dla niepomiernego zdźierstwa i drapiestwa, ktorym śie bawili. Zaczym Augustyn ś. tak ich opisuie: Celnicy są ktorzy śie udawaią za zyskami, i wyćiągaią cła, przez handle i zdrady, i złodźieystwa, przez ßtuki ßetrowßkie i krzywoprzysięstwa. Toć sobie przypominał Zacheuß, przy nawroceniu swym mowiąc. Jeßlim kogo w czym podßedł, oddawam w czworo naßob. Oto tacy byli celnicy.

Grzeßnicy zaś byli, ktorzy w iawnych grzechach i występkach leżeli, przećiwko wtorey tablicy, zmazani cudzołostwem, wßeteczeństwem, drapiestwem, i innemi grzechy. Zaczym ich Chryzostom ś. zowie, przykłady naywyżßey złości.

Oto tacy źli i podeyrzany stanu ludźie, czuiąc na sumnieniu swym niepokoy, trwogę i rozerwanie wielkie, ßukaią lekarza, aby rany sumnienia uleczył, i serca ßrapione uspokoić mogli. Podźćiez tedy dźiś grzeßnicy i grzeßnice, powstańćie z bartogu grzechow i złych nałogow swoich, podźćie a obaczćie. Oto celnicy i grzeßnicy, czuiąc nad sobą gniew Boży, lekarstwa i odpoeznienia ßukaią. Szczeßliwi, ktorzy ich w tym naśladuią.

Powtore słuchaymy do kogo śie przybliżali? Łukaß S. przypomina, że nie ßli do Faryzeußow i nauczonych w pismie: bo tam nie mieli po co, ale do Pana Jezusa. O świete przedśiewźięcie tych ludźi. Coż lepßego uczynić mogli? czytami o Dawidźie, że śie do niego zbierali wßyscy, ktorzy iedno mieli ućisk iaki na śie, i wßyscy ktorzy byli dłużni, i kogo iedno co dolegało, a on był księdzem ich. Coż proße innego ći celnicy i grzeßnicy czynią? sumnienie ćießkie i ućisk wielki maią, zadłużyli śie Bogu i bliźnemu, otoż śie do Pana Jezusa prawdźiwego potomka Dawidowego garną, aby pod obronę iego bezpieczni bydź mogli.

Ucza nas tedy ći ludźie, dokąd śie w trwodze sumnienia ućiekać mamy, zwłaßcza nie do świetych, ani do obrazow ich. Ale do Pana Jezusa, ktory iest i Zbawićielem i Pośredniekiem naßym iedynym. On nas sam do śiebie woła mowiąc: Podźćie do mnie wßyscy, ktorzyście spracowani, i obćiążeni. Do niego samego ukazuie nam Jan S. gdy mowi: mamy oredownika u Oyca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. Jakob S. tej woła: przybliżćie śie grzeßnicy do Pana, a on przybliży śie do was.

A tak ßukaymy Pana, poki znaleziony bydź może, poki drzwi łaski iego otworem stoią, nie odkładaymy dźień za dźień, aż śmierć zaydźie, periculum wielkie w tym, ale dźiś, słyßąc głos Pańßki, nie zatwardzaymy serc naßych.

Potrzećie, przypomina Łukaß ś. po co śie przybliżali, zwłaßcza, aby go słuchali. O świete a pobożne przedśiewźięćie. Przybliżali śie też do niego często Faryzeußowie, ale złym a obłudnym sercem, aby go podchwycili w słowie: przybliżali i Saduceußowie, ale w nießczyrości Ducha, aby go gadkami swemi zawstydźili. Przybliżał śie i Judaß, ale zdradliwym umysłem, aby go pocałowawßy zdradźił. Lecz ći grzeßnicy przybliżaią śie iako nieumieietni do mistrza, aby go słuchali. Brali bowiem z słuchania iego pożytek troiaki.

Słuchania Pana pożytek troiaki.

1. Oświecenie.

Naprzod bywali oświeceni. Człowiek każdy, poki w grzechu leży, ślepy iest. Bo nie widźi drogi zatracenia swoiego. O grzeßnikach mowi Zofoniaß Prorok, że chodźili iako ślepi. Augustyn S. o sobie mowi: bieda, bieda przeßłey nieumieietności i ślepośći, w ktorym ćie nie znał Panie. Leż skoro człowiek grzeßny do Boga śie nawroći, to iuż bywa oświeccony. Przeto Dawid mowi: przystępuyćie do niego, a bądźćie oświeceni, a twarzy waße nie będą zawstydzone.

Zof. 1.

In soliloq.

Psal. 33.

2. Pocieszenie.

Potym bywali pocieszeni. Grzeßnik każdy ustawicznie sobą trwożny. Bo niemaß pokoiu niepobożnym. Do Boga przystąpiwßy, bywa pocieszony. Słowo Boże abowiem iest słowo pociech nieprzebranych. Ztąd Dawid mowi: skoßtuyćież, a obaczćie, iako iest dobry Pan, błogosławiony człowiek, ktory w nim ufa.

Isa. 51.

Ps. 34, 9.

3. Obżywienie.

Na ostatek bywali obżywieni. O grzeßnikach mowi Ezechyel Prorok: dußa, ktoraby zgrzeßyła, umrze: lecz słowem Bożym bywa obżywio-

Ezech. 16.

na. O czym mowi Pan Jezus u
Jan. 5. Jana ś, zaprawdę powiadam wam,
że umarli usłyszą głos Syna Bożego,
a ći ktorzy go usłyszą, żyć będą.

Oto takowe pożytki ći celnicy i grzesznicy brali z słuchania słowa Bożego. Z ninuż śie tedy do Pana tak dobrotliwego przybliżaymy, uznay każdy złośći swoie, uznawszy opłakuy, a opłakuiąc w zasługach Pańskich nadźieie pokładay, żywota swego polepsz, a zatym z ćiemnośći przyydźiesz na światłość, poćiechę i ochłodę znaydźiesz, a zatym żywot wieczny otrzymasz.

Podźmy do drugiey częśći.

II. Część. Obaczyliśmy celniki i grzeszniki, widźieliśmy osobliwe przykłady pokuty: baczmyż też zatym, Faryzeusze i nauczone w piśmie, co ći czynią? Widząc że śie Pan Jezus ludźiom grzesznym tak łagodnie stawił, poczynaią szemrać, i mowią: ten grzeszniki przyymuie i iada z nimi. O źli a przewrotni ludźie. Jakoby chćieli rzec: ten chce, aby go miano za Proroka, a zgoła za Chrystusa, a z takimi złemi ludźmi konwerzacyą i towarzystwo wiedźie. Tak też właśnie i Symon Faryzeusz mowi, maiąc Pana u śiebie w domu, a widząc, że niewiasta grzeszna przyszedszy, namazała nogi iego oleykiem, umyła łzami, i utarła włosmi swoimi, począł myślić sam w sobie: gdyby to był Prorok, wiedźiałby co zacz, i iaka to niewiasta iest, ktora śie go dotyka, abowiem iest grzesznica. Owa zawsze oni tak szemrali, ilekroć Pana z grzesznikami obcuiącego widźieli. A zkądże to, iedno z prożnego

Faryzeuszowie szemrzą.

Luk. 7.

a fałesznego mniemania o sobie, że śie za sprawiedliwe mieli?

Już ći mielić oni przyczyny i racye po sobie. Pierwsza, zakazanie Boże, aby nikt z grzesznikami nie obcował. Zkąd Dawid mowi: błogosławiony mąż, ktory nie chodźi w radźie niepobożnych, a na drodze grzesznych nie stoi, i na stolicy nas miewcow nie śiedźi. A Tobiasz do syna swego mowi: Synu moy, nie iedz ani piy z grzesznikami. Aż też i w nowym Testamenćie mowi Apostoł: Rozkazuiemy wam braćia, w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyśćie śie odłączyli od każdego brata nieporządnie chodzącego, a nie według podaney nauki, ktorą wźiął od nas.

Druga racya była niebezpieczeństwo, ktore z towarzystwa złego pochodźi. Bo przy dobrych iest człowiek dobrym, przy świętych świętym, przy czystych czystym, przy przewrotnych przewrotnym. Przeto mowi Syrach: kto śie dotyka smoły, pomaże śie. Także i Apostoł: izali nie wiećie, że trocha kwasu wszytko zadźiałanie zakwasza.

Oto te i tym podobne racye mieli po sobie Faryzeuszowie, że Pan niesłusznie przyymował celniki i grzeszniki, zasiadaiąc i iadaiąc z nimi. Lecz z drugiey strony grzeszą dwoiako.

Naprzod nie umieiętnośćią, iż dystynkcyi nie czynią miedzy grzesznikami, ale ogolnie wszytkich potępiaią. Ano grzesznicy są dwoiacy. Jedni ktorzy umyślnie a swowolnie grzeszą, a leżąc w sprosnych złośćiach swoich iako w błoćie, o polepszeniu ani myślą.

śią. Z takimi grzesznikami Pan Jezus żadney sprawy nie ma, nierzkąc aby ie miał wdźięcznie przyymować. Bo są nieuleczeni, i niegodni towarzystwa iego. Abowiem coż za społeczność może bydź sprawiedliwośći z nieprawośćią? co za zgoda światłośći z ćiemnośćiami? drudzy są ktorzy znaią złośći swoie, i żałuią za nie, i spowiedaią śie, i ze drżeniem a boiaźnią do pokuty śie maią, staraiąc śie o poiednanie z Bogiem, i grzechow swoich odpuszczenie. Z takimi nikt mu niech nie broni obcować. Bo nie przyszedł na świat dla sprawiedliwych, ale aby wzywał grzesznych ku pokućie.

Powtore grzeszą omyłką, ktorą w szkołach zowią fallaciam causæ, przyczynę prawą obracaią w fałszywą. Bo nie kwoli iedzeniu, ani kwoli pićiu, iako oni rozumieli, z grzesznikami przestawał, ale miał inne przyczyny, a osobliwie te trzy.

Pierwsza, wola i rozkazanie Oycowskie, o ktorym mowi u Jana S. zstąpiłem z nieba, nie żebym czynił wolą moię, ale tego ktory mię posłał. A coby to za wola była, dokłada daley: a toć iest wola tego ktory mię posłał Oyca, abym z tego, co mi dał Oćiec, nic nie straćił. Tę nieodmienną wolą Oycowską wiedząc Pan Jezus, przestawał z celnikami i z grzesznikami żeby nie zginęli, ale raczey przez pokutę do łaski Bożey przyszli.

Druga była, chuć iego wielka i żądość zbawienia ludzkiego, ktorego niepodobnie pragnął. Przyśiągł nawet, że nie chce śmierći grzesznego człowieka, ale aby śie nawroćił i żyw był. Co uważaiąc Apostoł mowi: wierna iest ta mowa, i wszelkiego przyięćia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił.

Ezech. 33. 1 Tym. 1, 15.

3. Potępienie i śmierć wieczna ludźi grzesznych.

Trzećia była, potępienie i śmierć wieczna ludźi grzesznych, ktorą grzechami swemi zasługuią. Bo mowi pismo: Zapłata grzechu śmierć iest. Tey śmierći i tak marnego zginienia wielce lituie Pan Jezus. O czym przykład mamy osobliwy u Jonasza Proroka. Na on czas, gdy Pan Bog u śiebie postanowił, miasto Niniwickie skarać dla grzechow iego, posłał tam Jonasza Proroka, aby przyszłe zginienie opowiedał mowiąc: ieszcze czterdźieśći dni, a Niniwe podwrocone będźie, usłyszawszy to kazanie Niniwitowie, uwierzyli Bogu, i zawołali post, oblekli śie w wory, mali i wielcy. Zaczym weyrzał Pan na uczynki ich, i odmienił umysł swoy. Jonasz począł śie barzo gniewać, wyszedł z miasta, ku wschodowi słońca, i tam uczynił budkę, i usiadł pod ćieniem iey, chcąc widźieć, co śie z miastem onym dźiać miało. W tym zgotował Pan Bog banię, ktora nad nim urosła, iakby zasłoną nad głową iego. Co Jonasz barzo rad widźiał. Nie długo potym przepuśćił Pan Bog robaka, ktory podgryzł banię one, że uschła. Gdy tedy słońce weszło, i uderzyło na głowę iego, tak iż prawie omdlewał, życzył sobie śmierći mowiąc: zaiste milsza mi iest śmierć niż zdrowie. Ale mu Pan Bog rzekł: żalći banie, nad ktorąś pracy nie miał, a iako nie mam żałować Niniwe miasta, w ktorym są

Jon. 4.

więcey

wiecey niż sto dwadźieścia tysiecy człowieka, a nie umieią rozeznać miedzy prawicą a lewicą swoią. Widźićie iak wielce Pan Bog żałuie zginienią grzeßnych ludźi.

Obaczćiez tu tedy, a rozsądźćie słußnieli albo niesłußnie Faryzeußowie i nauczeni w pismie przećiwko Panu ßemrali, przeto że z celnikami i z grzeßnikami konwersował. A zatym słußnieli albo niesłußnie Novatus, o d
Euf lib. 6. cap. 33. ktorego Nowacyani heretycy pośli, ludźiom grzeßnym i upadłym pokuty bronił, powiedaiąc, iż takowi, ktorzy raz od znaiomości Bożey odstąpili, choćby pokutować chćieli, by też i pokutowali, odpuszczenia grzechow spodźiewać śie nie maią, i na wieki go nie dostąpią. Zaiste tak owi iako i ći sprośnie błądźili. O czym w trzećiey części ßerzey, do ktorey iuż przystąpmy.

III. Część. Słyßeliśćie ßemranie Faryzeußow dosyć niesłußne: słuchayćiez, czym i iako Pan Jezus gebe tym ßemraczom zawigzał, i co im na ich ßemranie odpowiedźiał? uczynił to dwoiakim podobieństwem: iedno wźiął od owce straconey, drugie, od großa zgubionego.

Odpowiedź dwoiaka.

I. Z podobieństwa Owey straconey.

Pierwße podobieństwo zamyka śie w tych słowiech: ktoryż z was człowiek, maiąc sto owiec, ieżliby stracił iedne z nich, izali nie opuszcza dźiewięćdźiesiąt i dźiewięći, na puszczy, a ßedßy ßuka oney ktora zginęła, aż ią znaydźie? zrozumieyćiez to podobieństwo dobrze. Człowiek ten iestći Pan naß Jezus Chrystus, Jan. 10. on wierny a dobry Pasterz, ktory położył duße swoie za owieczki swoie. Owieczkami iego my wßyscy iesteßmy. Dźiewięćdźiesiąt i dźiewięć są ludźie sprawiedliwi. Owieczka ktora zginęła, iest człowiek grzeßny. Ktory gdy zginie i oddala śie od Pasterza swego, coż ten wierny a dobry Pasterz czyni? Pięćioraki sobie z owieczky stracony postępuie.

Naprzod, ßuka iey z pilnością. Nędzne bydlątko iest owieczka: kiedy śie od trzody oddąka, sama przez śie do domu nie trafi. Coż śie innego z człowiekiem grzeßnym dźieie? słuchayćie co Dawid mowi? Zbłądźiłem iako owieczka. Coż czyni Pan Jezus? Pasterzem owiec będąc, ßuka straconey owieczki przez opowiedanie zakonu Bożego, w ktorym oznaymuie gniew Bozy i potępienie wieczne, wßytkim obłąkanym. A czyni to tak długo, aż owieczkę ona znayduie: ieżli nie w tym, tedy w drugim roku, iezeli nie na tym, tedy na drugim mieyscu. O iaka pilność Pasterza tego niebieskiego.

Powtore, naßukawßy śie nayduie ią. A to naydowanie dźieie śie kazaniem Ewanielii ś, w ktorym oznaymuie, odpuszczenie grzechow daremne, i żywot wieczny, wßytkim wiernie pokutuiącym. O czym gdy człowiek grzeßny słyßy, dopuszcza śie pozyskać i znaleść. Tak śie dał znaleść, Dawid, Piotr, Marya Magdalena i inni grzeßnicy.

Potrzećie, kładźie ią na ramiona swoie. O błogoż owieczce na ramionach Pasterskich, żaden iey tam wilk nie dostąpi. Takći i Pan Jezus, owieczkę straconą znalazßy kładźie na ramiona swoie. Słuchayćie

Proroka

Proroka Izaiaßa, co o tym mowi: Paść będźie trzodę swoię iako Pasterz, pozbiera baranki na ramiona swoie, i na łonie swym piastować ie będźie. O iaka ztąd grzeßnikowi pociecha idźie. Piße Tertullianus, że za iego czasu, figure Pasterza owieczkę na ramionach swych niosącego, na kielichy kościelne kładźiono, aby kommunikańći do stołu Bożego idąc, i na nie patrząc, ćießyli śie, że ich Pan Jezus na ramiona swe włożył, aby zachowani byli.

Poczwarte, przynosi ią do domu. Dom do ktorego Pan Jezus owieczki stracone zgromadza, iest kościoł Chrześćiański tu na tym świećie, a na onym krolestwo niebieskie. Obie bowiem Domem Bożym pismo ś. zowie. O kościele i zgromadzeniu wiernych mowi Apostoł, że iest Domem Boga żywiącego. O krolestwie niebieskim zaś, Pan Jezus: W domu Oyca moiego, mießkania wiele iest. O iakoż im tam dobrze, żadne ich tam niebezpieczeństwo nie doydźie, nikt ich z reku Pasterskich nie wyrwie.

Naostatek mowi Pan Jezus, że kiedy Pasterz owieczkę stracona znaydźie, i do domu przyniesie, zwoływa przyiaćioły i sąsiady swoie, mowiąc im: Weselćie śie ze mną, abowiem znalazł owce ktora była zginęła. Toż właśnie i Pan Jezus czyni. Bo mowi: Powiedamći wam, iż takie będźie wesele w niebie nad iednym grzeßnikiem pokutuiącym, wiecey niż nad dźiewięćdźiesiąt i dźiewięćią sprawiedliwych, ktorzy pokuty nie potrzebuią. A ktoż to wesele niebieskie wyßłowi? Izaiaß Prorok mowi: będą śie weselić, iako śie weselą czasu żniwa, a iako śie raduią, ktorzy dźielą łupy. Gregorz Nazyanzeński powieda, że śie Bog żadną rzeczą tak nie ćießy, iako poprawą i zbawieniem człowieczym. Izaia. 9. Orat. 2. in Epiph.

Bazyli S. ma też o tym swoy osobliwy koncept: spytaymy prawi Zbawićiela? Czemuś na świat przyßedł? a on nam odpowie, nie przyßedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzeßnych ku pokućie. Spytaymy daley: Coż niesieß na ramionach swoich? odpowie, owieczkę ktora była zginęła. Nad kimże śie weselą w niebie? Odpowie, nad każdym grzeßnikiem pokutuiącym. Basilius.

A tak mamy tu i naukę i pociechę. Praxis.

Naukę maią kaznodźieie, aby z takąż pilnością starali śie o stracone owieczki, iako i sam naywyżßy Pasterz, mdle w wierze potwirdzaiąc, obłąkane w Duchu ćichości na drogę nawodząc, chore nawiedzaiąc, za nimi śie modląc, wßytko ku zbudowaniu czyniąc. Nauka. Rzym. 14 1 Tes. 1. Gal. 6.

Pociechę zaś maćie Chrześćiańscy słuchacze. Pan Jezus iest Pasterzem waßym, a wy owieczkami iego. Wiedźćiez tedy, że ma ku wam serce Pasterskie. Opuścił on dom swoy i dźiedźictwo swoie, opuścił Anioły sprawiedliwe, ktorzy pokuty nie potrzebowali, i przyßedł na niskość świata tego, ßukaiąc tey iedney zginioney owieczki, narodu ludzkiego, i ßukał iey z taką pilnością, że na koniec wydał za nie duße swą, a nalazßy, i wyrwawßy ią z paßczęki wilka piekielnego, włożył ią na ramiona Pociecha.

swoie, przyniosł do owczarnie kościoła swego ś. z wielką radością i z weselem wielkim, gdźie ią pasie i wychowywa ku żywotowi wiecznemu.

Co z strony pierwszego podobieństwa.

II. O zgubionym groszu.

Drugie podobieństwo iest o zgubionym groszu, ktore śie zamyka w tych słowiech: Albo ktora niewiasta maiąc groszy dźieśieć, ieźliby straciła groszieden, izali nie zapala świece, i nie umiata domu, a nie szuka z pilnością ażby znalazła? w podobieństwie tey niewiasty, ukazuie nam Pan Jezus na Boga Oyca swego, ktorego niewieśćie przyrownywa, względem pieczołowitego starania iego, ktore ma o zbawieniu ludzkim. Białegłowy pospolićie, zwłaszcza gospodynie dobre, rzeczy zgubionych, by im też i igła zginęła, z wielką pilnością i staraniem szukaią: czego nie czyni Bog wszechmogący koło zbawienia naszego? On pierwszy i ostatni kamień pokuty i zbawienia ludźi grzesznych zakłada. On sprawuie w nas i woła i skutek, podług daremnego upodobania swego. I obchodźi śie z nami nie inaczey iako niewiasta szukaiąc straconego grosza swoiego.

Filip. 2.

Niewiasta ktora groś zgubi, co czyny?

Niewiasta ktora groś straci.

Naprzod świece zapala:

1. Świece zapala.

także i Pan Bog, światłem iego iest słowo, ktore krol Dawid, pochodnią nogom naszym, i światłem ścieszkom naszym zowie. Skoro iedno ta ś. a zbawienna pochodnia, człowieka grzesznego oświeci, poczyna uznawać defekty swoie, słuchayćie Augustyna co mowi? widźiałem ćiemności w ktorychem był wkorzeniony, a tyś odpędźił ślepotę moie.

In soliloq.

Powtore, niewiasta szukaiąc grosza, dom umieta. Także i Bog dom serca naszego umieta, częścią przestrachem zakonnym, częścią miotłą krzyżową, śmieći grzechow na gromadę zmiata, i one grzeszącemu ukazuie, aby przestraszony, żywota poprawił, Panu Bogu śie ukorzył. O iak pretcy bywaią do pokuty, ktorych Pan Bog tak szukać poczyna.

Potrzećie, niewiasta umietaiąc dom, z pilnością groszа straconego szuka. Także i Pan Bog, nie chce aby ktorzy zginąć mieli, ale żeby śię wszyscy do pokuty nawrocili. Słuchayćie Augustyna, iak pięknie o tym mowi: Boże moy, gniewem zasłużył, zgrzeszyłem, a ćierpiałeś, wystąpiłem, a ieszcze znosiś, ieźli żałuie, folguieś, ieźli śie wracam, przymuieś, a nad to gdy odkładam, czekaś. Obacźże prośe, ktoby z więtszą pilnością człowieka straconego szukać miał.

Poczwarte, niewiasta straciwszy groś, nie przestaie go szukać, aż go znaydźie. Tak właśnie i Pan Bog. Zaczym przez Proroka Izaiasza o winnicy straconey mowi: Cojem daley czynić miał? a o mieście Jerozolimskim mowi Pan Jezus: Ilekroć chćiałem ćie zgromadźić, a nie chćiałoś.

Na ostatek nalazszy groś stracony weseli śie niewiasta: a Pan Bog co czyni? Oto słuchay co Pan Jezus mowi: takie powiedam wam, będźie radość przed Anioły Bożemi nad iednym grzesznikiem pokutuiącym. A ktoż śie tu nie zdumieie nad tak głęboką dobrocią Boża, przećiw straconemu rodzaiowi ludzkiemu? Oto

Oto nie dosyć na tym, że nas z takową pilnością szuka: ale ieszcze radość wielka bywa w niebie z nawrocenia iednego grzesznika straconego? ktoż śie tak raduie? raduie śie Bog Oćiec? raduie Pan Jezus, raduie Duch S. raduią Anieli, raduie niebo wszytko z nawrocenia naszego. O nędzny człowiecze, ieźliż ćie to ku pokućie nie wzrusza, coż ći wiec pomoc ma? Doć iuż nędzniku mizerny zginieś w grzechach twoich. Lecz jażby śie tobie Boże, ponieważ ćie Pan Jezus tak pracowićie szukał, i tak drogo nabył, żebyś zginąć miał.

A tak co żywo śie dźiś z temi celnikami i grzesznikami do Pana Jezusa nawracay, dźiś czas maćie, nie odkładayćie do iutra aby na dalsze czasy. Bo nie wiećie, co wam dźień iutrzeszy przyniesie, ieźli śmierć, czyli żywot. A strzeż Boże w grzechu śmiertelnym zemrzeć i zeyść z świata. Żywot wieczny zaraz bywa utracony. Przeto ieźliś był złym wzorem, bądźże dźiś dobrym, a ieźliś dźień dźisieszy w złości strawił, wiec śie aby iutro odmienił, a daley iuż tej nie odkładay, by zaś, iako Augustyn S. mowi, ostatni dźień iutrzeszy nie przyszedł. Co gdy wiernie wykonasz, łaskę Bożą, odpuszczenie grzechow, i żywot wieczny pewnie otrzymasz. Aug. 14. in Joh. Idem in Ps. 102.

A ty o wszechmogący Panie, i Pasterzu nasz, racz nas wźiąć na ramiona swoie, i na ś. opieke swoie, abyśmy ćie poznawszy takiego Dobrodźieia swego, nigdy śie nie odłączali od stadka twoiego, a wiernie słuchali głosu twego ś. Day nam skruche za grzechy prawdźiwą, wiarę i żywota naszego słuteczne odnowienie. Amen.

Na czwartą niedźiele po świętey Troycy.

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 6.

Przetoż bądźćie miłośierni, iako i Oćiec wasz miłośierny iest. Nie sądźćie, a nie będźiecie sądzeni: nie potępiayćie, a nie będźiecie potępieni: odpuszczayćie, a będźie wam odpuszczono. Dawayćie, a będźie wam dano: miarę dobrą, natłoczoną, i potrzęsioną, i opływaiącą dadzą na łono wasze. A. bowiem tą miarą, ktorą mierzyćie będźie wam zaś odmierzono. I powiedział im podobieństwo: izali może ślepy ślepego prowadźić? azaż nie obadwa w dół wpadną: Nie iest uczeń nad mistrza swego; lecz doskonały będźie każdy, będźieli iako mistrz iego. A czemuż widźisz źdźbło w oku brata twego: a belki, ktora iest w oku twoim, nie baczysz? Albo iakoż możesz rzec bratu twemu? bracie, dopuść iż wyymę źdźbło, ktore iest

w oku twoim; a sam balki, ktora iest w oku twoim niewidzisz obłudniku, wrzymi pierwey balke z oka twego: a tedy przeyrzysz, abyś wyiął źdźbło, ktore iest w oku brata twego.

Lib. de Eccl. Hierarch.

SAleny on a oświecony uczeń Pawła S. Dyonyzyuß Areopagita, wspominaiąc w księgach Hyerarchyi swoiey na iednym mieyscu zbawienie ludzkie, powieda, że inaczey ostać śie nie może, ażby ći, ktorzy go dostępuią, bogami śie stali. Wielkie to na weyrzeniu a snadź niepodobne słowa: lecz dobrze wyrozumiane trudności i niepodobności żadney nie czynią. Nie tego chce Dyonyzyuß, żebyśmy istnością Bogami śie stali: to nie podobna, ale iako on mowi, naśladowaniem cnot Boskich. Nie do czego nas insżego Pan Jezus w tey S. Ewanielii dźisieyszey upomina, iedno abyśmy Boga w miłosierdźiu i innych cnotach naśladuiąc, obraz Boży na śie wźieli. A słusznie zaiste do tego nas dźiś kościoł Boży upomina. Obaczyliśmy bowiem dźiś tydźień z iaką chućią Bog wszechmogący zbawienia naßego pragnie, zwłaßcza, że straconych owieczek z pilnością wielką łuka, a przećiwko upadłym nie inaczey iedno iako Oćiec śie stawia, i łaskawie pokutuiące przyymuie: Potrzebnie tedy dźiś uczy nas kościoł Boży, iako śie temu dobrotliwemu a miłosiernemu Oycu podobnemi stawać mamy, chcemyli żebyśmy zbawienia nabytego nie utrącili, to iest, potrzeba abyśmy go naśladowali w miłosierdźiu i innych cnotach świetych. Orzym żebyśmy ßerßą instrukcyą i naukę wźieli, tym pilniey te Ewanielią ś. rozbieraymi rozdźielmy ią na trzy części.

W pierwßey, upomina Pan Jezus do miłosierdźia.

W drugiey, ukazuie niektore cnoty, w ktorych miłosierdźie należy.

W trzećiey, podobieństwo troiakie, ku obiaśnieniu tey materyi przywodźi.

Proßę, namilsi słuchacze, ponieważ to są słowa Pańskie, pilnie ich nabożnie w sercu swoim uważayćie.

Oćiec naywyższy, przez nieogarnione miłosierdźie Syna swego miłego, i przez nachwalebnieyßą przytomność dobrotliwego Ducha S. niech miłościwie błogosławi, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu Amen.

Upomnienie do miłosierdźia czyniąc miłosierny a dobrotliwy Pan Jezus mowi: Badźćie miłosierni, iako i Oćiec waß miłosierny iest. W tych krotkich słowiech, zamykaią śie dwie powazne rzeczy. Pierwßa iest, upomnienie samo w sobie. Druga, przyczyna, ktora nas do miłosierdźia pobudzać ma.

O pierwßey mowiąc nie wßyscy podobno wiećie, co iest miłosierdźie, a tak potrzebnie śie wam tu nauka daie, że nic innego nie iest miłosierdźie, iedno serdeczne nad nędzą i mizerią ludzką użalenie i wzrußenie. O czym słuchayćie definicyi S. Augustyna, ktory tak miłosierdźie opisuie: coż iest miłosierdźie, iedno cudzey nędze w sercu naßym nieiakie pożałowanie, ktorym, ieźli iedno możemy, ku pomocy bywamy poruszeni. O zaiste inaczey nie iest. Bo ieźli widźiß łaknącego, wnet ćie miłosierdźie wzrußy, żebyś go nakarmił, ieźli pragnącego, wzrußy ćie żebyś go napoił, ieźli nagiego, wzrußy ćie abyś go przyodźiał, ieźli śie dowieß gdźie o chorym wzrußy ćie, abyś go nawiedźił. Krotko mowiąc, do wßelakiey ćie kompassyi miłosierdźie nakłoni. Przeto Isydorus przypatruiąc się przywacyi miłosierdźia, zwłaßcza w łacińskim iezyku, pißе w te słowa: ßpod nazwane iest miłosierdźie, że mizerne serce czyni cudzą mizerya.

Do tey cnoty upominaiąc nas Pan Jezus, trojakim ludźiom przyganił. Naprzod Filozofom onym Pogańskim, ktore Stoikos zwano. Ci mieli sobie za osobliwą cnotę, kiedy kogo nic nie obchodźiła ani własna ani cudza przygoda. Acz była to racyey od ßatana wymyślona złość. Szatan bowiem z cudzego śie nieszczęścia miasto smętku cießy. O Zenonie Filozofie pißе Cycero, że to miał za naywyższe dobro, na żadną śie strone, ani na smętną ani na wesołą nie nakłonić. Lecz inaczey nas pismo s. uczy, zwłaßcza żebyśmy śie weselili z weselącemi, a płakali z płaczącemi. Zaczym Ambrozy s. pißе, że nic tak duße Chrześciańskiey nie zdobi, iako miłosierdźie.

Powtore przyganił rzekł tu Pan Jezus Faryzeußom, i im podobnym, ktorzy przechwalaią śie wiarą dobrą, a miłosierdźia nie maią i nie upatruią tego, że bez miłosierdźia wiara, iest iako drzewo bez owocu, nadźieia iako naiemnik bez roboty, miłość iako matka bez dźieci, modlitwa iako ptak bez skrzydeł i post iako potrawa bez soli. Przeto mowił iednego czasu Faryzeußom Pan Jezus: Idźćie, a nauczćie śie co to iest, miłosierdźia chce, a nie ofiary. Matt. 9. 3.

Potrzećie przyganił tu Pan Jezus, wßelkim niemiłosiernym ludźiom, ktorzy śie raczey z cudzego nießrześcia śmieią, niżeli śmeca, ktorzy bez wßego miłosierdźia bliźne swoie trapią, ofukiwaią, odźieraią ledwie nie z skory. Na takie dekret iuż wydany: sąd bez miłosierdźia uczuie ten, ktory nie zażywał miłosierdźia. A tak pomnićie na to wßyscy, co tu Pan mowi: Badźćie miłosierni. Boieźliby kto nie zachowywał tych słow, nie stanie śie uczestnikiem wiecznego żywota. 3. Niemiłosierni. Jak. 2.

Z drugiey strony ukazuie nam Pan Jezus, przyczyne, ktora nas do miłosierdźia pobudzać ma: a to gdy mowi: Jako i Oćiec waß miłosierny iest. Oyca mamy Boga wßechmogącego w niebie, ktory dla tego nas stworzył, abyśmy iako iego własne dźieci twarzy iego podobieństwo na sobie nosili. Co za podobieństwo? co zá obraz? Dobroć i miłosierdźie. To iest podobieństwo i obraz twarzy Boga Oyca niebieskiego. Bo po żadney rzeczy lepiey Pana Boga nie poznać, iako po dobroći i miłosierdźiu iego. A tak kto ludźiom dobrze czyni, i niedostatki ich z miłosierdźia opatruie, ten obraz iego na sobie nosi, i twarz iego nieiako wyraża, tak iż Aniołowie i ludźie pobożni, patrząc na miłosierne uczynki iego mowią: II. Causa impulsiva.

To prawy Syn Boży, prawieć śie na Oyca swego trafił: właśnie iako owo kiedy śie syn w oyca uda, mowimy: prawieć oycu podobieu, znać że iego własny.

Lecz z drugiey strony ludźie niemiłośierni i tyrańscy, noszą na sobie
Hannibal obraz ſatańſki, iako ono Hannibal widzac dot pełen krwie ludzkiey zawołał: o kſzałtowne widźiadło. Albo
Velesius. też i on Welesyuſz za Augusta Cesarza, czterysta człowieka iednego dnia śiekiera pobiwſzy, chodzac miedzy nimi wołał: o sprawo krolewſka. Ależ i dźiś o takowe okrutniki nie trudno, ktorzy śie złości, gwałtow bliźnym swoim naczynią, a na to, że obraz Boży z śiebie zdźieraią i zarzucaią nie pomnią. Czyli mało skwierzą na wśiach ubodzy poddani? w mieśćiech ubogie śiroty i wdowy? możnieyśi
Konfederaci. dokazuią nad nimi męſtwa. Nuż też i oni konfederaci, czego śie nie nabroili, przed kilka lat? Za co ich też okrutnie bito i niemiłośiernie czeſtowano.
Żołnierze Żołnierz także dźiśieyſzy ktory z Moſkwy idźie, czyli ma iakie nad ubogiemi miłośierdźie? widźimy to na oko, co za ućiſk wſzędźie czynią? ale nie dźimuy śie nikt temu. Bo tak to bywa, kiedy kto z śiebie obraz Boży zrzuci, a larwę ſatańſką na to mieyśce bierze. Patrzmyż tedy zawſze na Boga, iako dźiatki na Oyca, a biorąc z niego przykład miłośierdźia, ſtawaymy śie iemu podobni. Bądźmy miłośierni, iako i on miłośierny ieſt.

Lecz ponieważ mizerny ludzkich zbyt śie na świećie namnożyło, ukażewam tu kroćiuchno, ktora nędza pierwſzego i wiećſzego ratunku i miłośierdźia ieſt godnieyſza. Nabowiem ludzkie na trzy Szpo- rozdźielić śie mogą. Pierwſzy duchowny, drugi domowy, trzeci żebraczy pospolity.

Duchowny ſzpital, zamyka w ſobie grzeſzne a na duſzy dźiwnie ſchorzałe ludźie. Z tych iedni utracili łaſkę Bożą głod wielki cierpią. Drudzy pragnienie ćieſzkie, pilne ſtarania a niezdrową świeckich rozkoſzy wde. Trzeći ſą obrani i rozdźiele rozboynika piekielnego, zaczym Samarytana miłośiernego czekaią. Czwarći zranieni i na poły żywo zoſtawieni barwierza i opatrzenia wnego potrzebuią. Drudzy zaś ſą wygnani i wykleći z towarzyſtwa i ſpołeczności ś, tułaiąc śie bez gospody, przyćia w dom i gośćinnego wzaſu potrzebuią. Proſzę, nad takową nędzę ktora bydź wiećſza moje? Tu duſza droga krwią twoią, o nadroſzy Jezu, kupiona, w grzechach leżąc, do piekielney niewoli, iuż iuż przymierza, w ktorą gdy wpadnie, na wieki zginie.

Oiakiego tu miłośierdźia potrzeba: Do tego właśnie ſtan Duchowny poſtanowiony ieſt. Bo tych urzad, duſze ludzkie opatrować, i o chorych ſtaranie wſzelkie czynić. Bieda mu, ktoryby w tym urzędźie niedbałym był.

Drugi ſzpital ieſt domowy, w ktorym zamykaią śie ludźie rozmaitemi nędzami, przygodami, chorobami od Pana Boga nawiedzeni. W tym ſzpitalu piewſze mieyśce maią ubogie wdowy, ktorych w ubożſtwie, w długach,

ągach, z niemałą liczbą dźiatek meśie zoſtawiły. O iakiego tam miśierdźia potrzeba. Dźieći chleba, ładka myta, panienki ſzatek, odźie, obuwia, ſynaczkowie zaś ſzkoły, mieſła potrzebuią. Pożyczalnicy długi pozywaią, fanty biorą, naſtek i dźieći w niewolą brać chcą. akie wdowy opatrowali świeći poſtołowie, iałmużny u ludźi na nie ieraiąc, a gdy im sami ſłużyć nie mogli dla kazania i modlitwy, Dyar m to poruczali. Z takiey poſługi Pan S. wźięt ieſt na wielką poąc korony męczeńſkiey.

Drugie mieyśce w tym ſzpitalu ią ſirotki ubogie, ktorych rodźicy zez śmierć odbiezeli, albo w poimaie, albo wniewolą zabrani ſą. Kto ch pożywi? kto o ich krzywdę czyi mowić będźie? gdy abo opiekuw nie maią, albo też opiekunowie e dbaią, i ich dobra utracaią. O iaego tam miłośierdźia potrzeba. iſmo woła: Tobie zoſtawiony ieſt ogi, a ſirotce ty maſz bydź opiekum. Medrzec też mowi: Bądź miśierny nad ſiroctą, a ſtań mu za ca. Bog śie też ozywa przez Proka: Brońćie przy ſądźie ſirotki.

Trzećie mieyśce ma człowiek potrzeby, iako to czasem bywa, że rugi dla potrzeby ſwey i prawa iago, w droge śie puśćiwſzy przez boyniki o wſzytko przyſędź, albo ńska niemoca złożony będąc leży, prawiedliwości nie ma, przyiaćiła nie ma, znaiomego nie ma, iezyka umie. Oiakiego i tu miłośierdźia potrzeba. Taka nędznika była Ruta ona ś. wdoweczka, ktora z świekrą ſwoią a matką męża ſwego, przyſzedſzy do Betlehem, w wielkiey nędzy była, zebrać śie iey nie godźiło. Nalazł Pan Bog Booza, ktory śie nad nią zmiłował, i ogarnął wſzytkę nędzę iey, i potym za jone poiął. Naydźie śie takich wiecey.

4. Wſzyscy ubodzy i niedoſtateczni

Czwarte mieyśce maią wſzyscy ubodzy i niedoſtateczni. Naydźieſz czaſem taki dom, w ktorym gospodarz od kilku lat z łożka nie wſtaie, potrawił wſzytko, robić nie może, nie ma zkąd wźiąć, o iaka tam nędza? iaki ſzpital? iakiego miłośierdźia potrzeba? w drugim domu wſzyscy czasem chorzeią, i mąż i żona i dźieći, i czeladka, nie ma ich kto opatrzyć. Czaſem naydźieſz ubogiego rzemieśnika, ktory to, co dźiś zarobi, dźiś ſtrawi, i z żoną i z dźiećmi, trafi mu śie rana abo ułomność na rękę, że robić nie może, ale zaraz wſzytek dom w nędzy zoſtaie, dźiś nie robi, a iutro nie ma co ieść. O iakiego tam miłośierdźia potrzeba. Naydźieſz też na wśi ubogiego chłopka, ano mu iedno bydło pozdychało, drugie żołnierz pobrał, oſtatek Pan zaiął, abo na długi rozebrano. Krol poboru chce, Pan czynſzu, robić potrzeba, niemaſz czym. O iaki ſzpital, iaka nędza? czasem przyda śie, wynidźie gospodarz na pole z żoną, z czeladką na robotę, przyydźie do domu, ano mu wſzytko zgorzało co miał, popiół tylko zoſtał, o iaka nędza, iaki ſzpital? Naydźieſz też, ano ten, co śie dobrze miał, nocy iedney ſkradźiony, o wſzytko przyſędź, i iuż wźiąć powroz, i chce śie obieśić z wielkiego ſmętku. Radźić o takim i od deſperacyi go

oder-

oderwać, iaka wysługa u Boga? Naydzieß tez zacnego a bogatego kupca, ktoremu abo na wodzie, abo od rozboynikow wßytko poginęło. Stawe ma, dziatki ma, czeladz ma, do czego sie rzucić nie ma. Retować takiego, iaka iałmużna? Naydzieß tez czasem wielkiego iałmużnika, ktory iałmużny hoynie dawał, ubogie żywił, a sam za Boskim doswiadczeniem zachorzał, zubożał. A ktory ßpytal na świecie iałmużny godnieyßy? Nawiedzay więźnie, naydzieß niewinnie posadzonego, iako Jozefa, ktory do żadney rozprawy przyyść nie może. Ach moy mocny Boże, iakiego tam miłosierdzia potrzeba?

Pożyczenia pieniędzy potrzebuia ci ubodzy.

Pięte a ostatnie mieysce maią, pożyczenia pieniędzy potrzebuiący ubodzy. Wielkać i to, gdy człowiek ubogi nie ma gdzie na czas pożyczyć pieniędzy. A ieśli kto pożyczy, tedy bez fantu, bez lichwy bez rękoymi nie uczyni. O iaki ßpytal? iaka iałmużna? O iakiego tu miłosierdzia potrzeba? ßczesliwy człowiek, ktory na te wßytkie niedze sercem i okiem miłosiernym poglada.

III. Zebracy.

Trzeći a ostatni ßpytal, iest posßolity zebracy, w ktorym sa ludzie ubodzy, roznaitemi niemocami, niedostatkami, i defektami zdrowia od Pana Boga złożeni. A ßpytalem zowie, nie domostwa owe gdzie ubodzy swe gospody i skłonienia maią: ale same ubogie, gdziekolwiek leżące, a retunku naßego potrzebuiące: Jedni chromi, drudzy ślepi, trzeći innemi niemocami nawiedzeni, iedliby, nie maią co: poßliby dom od domu prosić, nie mogą: schroniliby sie, nie maią dokąd; daliby sie opatrzyć, nie maią za co. O iakiego nad temi miłosierdzia potrzeba? Błogosławiony, mowi Dawid, ktory ma baczenie na potrzebnego: w dzień zły wybawi go Pan: Pan go będzie strzegł, i żywić go będzie: błogosławiony będzie na ziemi: ani go podda na wolą nieprzyiacioł iego: Pan go posili na łożu niemocy iego: wßystko lezenie iego pomieni w chorobie iego.

A iż tak iest, znaczniej tedy ten trzeci iaki ßpytal, audytorowie moi nam milsi, potrzeby ubogich opatrzmy, każdy według przemożenia swego. Bądźcie miłosierni, iako i Oćiec wasz miłosierny iest, a czasu potrzeby miłosierdzie w Panu Bogu otrzymacie.

Postępuie do drugiey części.

Cztery cnoty ukazuie nam tu Pan Jezus, w ktorych miłosierdzie należy. Pierwßa iest, ßczyrość: druga, skromność? trzecia, cichość: czwarta ßczodrobliwość.

Pierwßa, zamyka sie w tych słowiech: nie sądźcie. Rzeczeż: a wiec sie sądzić nie godzi? a czemu? Pan Bog przez Moyzeßa mowi: Postanowiß sędzie i urzędy po wßech miastach swoich, aby sądzili lud prawem sprawiedliwym? odpowiedam, że rozmaite sa sądy, o ktorych Pan Jezus nie mowi.

Pierwßy iest, sąd samego siebie, gdy człowiek iakoby na stolicy usiadßy, swoie własne sprawy rozbiera, i summienie swe na świadectwo bierze, a zatym, czuieli sie winnym, samego siebie osądza. Takowego sądu nie zakazuie Pan Jezus, ponieważ od Ducha S. przez list Apostolski iest zalecony, temi słowy: Gdybyśmy sie

sie sami rozsądźili, nie bylibyśmy sądzeni.

Drugi iest sąd urzędowy, ktory należy zwierzchności, tak duchowney, iako tez i świeckiey. Tego sądu nie zakazuie tu Pan Jezus: Pasterze bowiem słuchaczow, Magistrat poddanych swoich występki sądzić powinien. Bo owi miecz nośą, od Boga sobie dany na pohamowanie, ci zas na zemßczenie, nad temi co złe czynią: owych wprawdzie miecz duchowny, tych zaśie żelazny.

Trzeći sąd iest braterski, kiedy brat brata z grzechu sądzi i karze. Nie broni i tego sądu Pan Jezus. Bo powiedział: ießliby zgrzeßył przeciwko tobie brat twoy, idź, strofuy go miedzy tobą i onym samym: ieźli cie usłucha pozyskałeś brata swoiego. Tu iaśnie Pan Jezus rozkazuie, ieżeśmy nie milczeli na grzech brata naßego, ale owßem karali i sądźili go z niego.

Czwarty sąd iest grzechowy. A ten należy w tym, gdy to, co złego iest, złym iawnie nazywamy. Tego nie zakazuie tez Pan Jezus, bo mowi Bog przez Proroka: Bieda wam ktorzy nazywacie złe dobrym, a dobre złym. Muż i medrzec powieda: kto usprawiedliwia niezbożnego, a winnym czyni sprawiedliwego, obay iednaką sa obrzydliwością u Panu.

Piąty iest sąd niebaczny, ktory bywa popełniony: abo kłamstwem, kiedy kto na bliźnego swego rzeczy niepewne a zmyślone mowi: abo podeyrzeniem, kiedy kto pewności niemaiąc, kogoż kwiek iakim grzechem posądza, i niewinnie udawa: abo też te, ktore sie i źle i dobrze czynić mogły, na gorßą strone wykłada. Abo też gdy sie kto o cudzych grzechach wywiaduie, nie aby ie pohamował, ale aby bramował i omawiał bliźnego swego, uymuiąc czci i sławie iego. Tego sądu zakazuie tu Pan Jezus, ktory nizkąd inąd iedno z pychy a z nienawiści pochodzi. Na ten sąd ukazuiąc mowi: nie sądźcie, a nie będźiecie sądzeni. Kto inaczey czyni, niech patrzy aby go nie potkało to, czym mu tu Pan grozi.

To z strony pierwßey cnoty.

II. Skromność.

Druga iest skromność, o tey mowi Pan Jezus. Nie potępiaycie. Nie zakazuie tu znowu Pan porządnego potępiania, sługom słowa Bożego, abo i zwierzchności świeckiey. Bo nie grzeßy nic sługa Boży, kiedy człowieka niewiernego, iako to Żyda, paganina, Turczyna, Tatarzyna, kondemnuie i potępia: gdyż Pan sam powiedział: kto niewierzy, iuż iest potępiony. Ani też zwierzchność świecka grzeßy, kiedy występne na śmierć potępia, gdyż urząd to iey niesie. Lecz tych tu rzeczy zakazuie Pan Jezus. Jedna, abyśmy nikogo, poki żyw iest na świecie za potępionego nie mieli. Bo kto dźis iest grzeßnym iutro sie uznać i upamiętać może. Nie mow, gdy grzeßnego widźiß: iuż sie ten diablu oddał, iuż iego własny: grzech maß nieboże, patrz sam na sie, byś snadź i ty nie upadł, człowiekieś iako i on: kto stoi, mowi Apostoł, niech patrzy aby nie upadł. Druga, zakazuie i tego, abyśmy nikogo nie kondemnowali, mowiąc: taki to a taki człowiek,

Jan. 3.

Potępianie w czym należy.

1.

1 Kor. 10.

2.

wiek, co czyni, czyni z pychy, z nienawiśći, z łakomstwa, co mowi, co czyni, wßytko obłuda pachnie. O iako to grzech: toć to iest potepiać bliźnego. A kto to czyni, ten sobie przywłaßcza urząd Boży, i wtraca śie w własne sprawy iego. Bo potepiać kogo, samemu Bogu należy. A tak należiey pomnieć na ono, co

Filip. 4. Apostoł mowi: skromność waßa niech będźie wiadoma wßytkim ludźiom.

To druga cnota.

III. Cichość. Trzećia iest ćichość. O tey mowi Pan Jezus: Odpußczaycie. Odpußczać bliźnemu, iest nie lada miłośierdźie, gniew bowiem długo w sercu chować, a czasem dla fraßek, i między temi, ktorzy śie Chrześćiany i Ewanielikami bydź mienią, nie nowina: lecz kiedy abo do przeproßenia, abo do poiednania, abo do odpußczenia przychodźi, to iuż rozmaitych pretekstow ludźie zażywaią. Jeden drugiemu nic nie chce dać naprzod. O mizerny człowiecze, czy nie widźiß, że to iest rozkazanie Zbawiciela twego? abo rozumieß, żeby i tobie Bog miał odpuśćić, ieżli bratu swemu nie odpuśćiß? Paćierz iako będźieß mowił? przy ktorym serce czyste i rece bez gniewu podnośić potrzeba? gniewliwych ludźi Pan Bog nie wysłuchywa. A nade wßytko wieczne czeka karanie tych, ktorzyby do odpußczania skłonni i powolni bydź nie mieli. Abowiem ieżliż im Bog grzechow ich nie odpuści, toć ich też nie zbawi? A tak odpußczayćie, namilśi, iedni drugim, a zatym i wam będźie odpußczono. Niech słońce nie zachodźi nad gniew waß.

Czwarta cnotą iest ßczodrobliwość: O tey mowi Pan Jezus: Dawayćie. Pełno podobnych głosow i indźiey w pismie ś. Nie chce bowiem Pan Bog, abyśmy to co łaski iego ś. mamy, dla śiebie tylko chowali, ale raczey wßelakie ludźi ubogich i niedostatecznych potrzeby opatrowali. Z tego żaden śie wymawiać nie ma. Bo nie samym bogaczom te słowa rzeczono, ale i tym ktorzy mało maią. Każdy ma dawać według przemożenia swego. Do rzeczy niepodobnych żaden nie bywa obowiązany. Przeto syna swego napominaiąc Tobiaß, powiedział mu: według małetności twoich czyń iałmużne. A ieżli mało maß małetność, nie boyże śie dawać iałmużny z oney twey trochy. I trocha u Pana Boga ma zapłatę i zalecenie swoie. Ona uboga wdowa dwa drobne pieniązki do skarbu kościelnego włożyła, wżdy ią Pan Jezus nad inne bogacze, ktorzy śiła kładli, przełożył.

A iż ći, ktorzy biorą, rozmaitą są potrzebą w dawaniu troiakiey dyskrecyi zażywać. Pierwßa, pierwey domownikí wiary opatrzyć, toż potym obce, ieżli bydź może. Bo mowi pismo: ieżli kto o swoich, a naywiecey o domowych starania nie ma, wiary śie zaprzał, i gorßy iest niż niewierny. Dam na przykład. Zebrzą dwaj: ieden twego nabożeństwa i kościoła, drugi nie. Tu musiß śie rozumem rządźić, a pierwey domownikowi wiary dać, toż potym ieżli bydź może i obcemu. Niech śie, mowi Pan Jezus, pierwey domowniey

nicy naiedzą, toż śie potym pielkom i ßczenietom dostanie, Paweł S. też: Czynmy, prawi, dobrze wßytkim, a naywiecey domownikom wiary. Druga, potrzeba też w dawaniu na takie ludźie patrzyć, ktorzyby nas do nieba wprowadźić, i wprośić do wiecznych przybytkow mogli. Przeg czasem dwaj, iednego z nich widzę dobrego, drugiego złego, piianice, kostere. Tu musiß znowu tego rozsądku zażyć, że lepiey dać owemu, ktory iałmużny twoiey dobrze używa, nie na zbytki, ale na mierne wychowanie. Przeto mowi mędrzec: Jeżli dobrze czyniß, wiedz komu czyniß. Czyń dobrze sprawiedliwemu, day miłosiernemu a grzeßnika nie przyymuy. Dobrze czyń pokornemu, a nie day niezbożnemu.

Trzećia, proznuiącym a zdrowym grzech dawać. Bo mowi Apostoł: kto nie robi, niech nie ie. Bo chleba nie godźien, kto ma zdrowe członki, a robić nie chce. A tak widźiß żebraka zdrowego, nie tak starego, ani schorzałego, żeby ćie iakkolwiek posługa zabawić nie mogł czemu maß leniństwo iego mnożyć? Niechay nie ie, gdy robić nie chce, gdy go do roboty przypędźi. Wśtyd i patrzyć, iako śie w mieśćiech i na wśiach, co żywo na żebranine udaie. Białegłowy niektore z dźiecki śie po ulicach włoczą. A czasem cudze dźieći dla iałmużny wymawienia naymuią, w nocy nierządow patrzą, we dnie na prożnowaniu czas trawią. Dośyć też takowych łotrow, ktorzy śie choremi czynią, abo sobie rany umyślnie zadaią, i nogi psuią, żeby tylko żebrali, a nie pracowali. A paćierza nie umieią. Indźiey takowych nie ćierpią. Dobra tedy rzecz iest dać, i błogosławiona, tylko potrzeba takowey dyskrecyi w dawaniu zażywać.

Lecz dźiś świat tak śie śćiśnął, że woli brać, niżeli dawać: nie wiele dźiś Tobiaßow mamy, ktorzyby z ochotą niedostatki ludzkie opatrować mieli: Woli drugi zedrzeć by i z ołtarza. Siła takich, ktorzy pieniądze swe na lichwy daią, a ubogi od nich nic dostać nie może. Drudzy na pompy, na bankiety, na stroie, i na inne utraty nie żałuią, a kiedy na chwałę Bożą großy kilka nałożyć maią, za wielką to sobie utratę poczytawaią. Ale iaki oni wzgląd na kościoł Boży, na ubogie maią: takowego śie też od Boga spodźiewać mogą.

Szczęśliwiśćie wy, namilśi słuchacze, ktorzy na potrzeby w kościele Bożym, i na opatrowanie ubogich rękę otworzoną maćie. Stokrotnie wam to Pan Bog nadgrodźi. Bo tu mowi Pan Jezus: miarę dobrą i natłoczoną, i potrześioną, i opływaiącą dadzą na łono waße. Rzeką ubogiego iest skarbnicą Chrystusową. Pożycza Panu ten, ktory iest ßczodrobliwy na ubostwo, a Pan mu uczyni nadgrodę iego: Przeto i Augustyn S. mowi: weyrzyy na prożne ręce ubogich, ieżli ty chcesz mieć ręce pełne. Petr. Rav. Sup. Ps. 10

Też są cztery cnoty, w ktorych nam Pan Jezus miłośierdźie ukazuie. W tych śie ustawicznie ćwicz-

my, chcemyli uyść pœnam talionis; bo iuż to pewna, iaką miarką kto mierzy, takąmu będźie odmierzono.

Podźmyż do ostatniey części.

III. Część.

Upomniawszy nas Pan Jezus do miłosierdźia, i ukazawszy cnoty w ktorych ono należy, przydaie ku obiaśnieniu tey materyi podobieństwo troiakie.

Podobieństwa.

1. Ode dwu niewidomych.

Pierwsze bierze, ode dwu ślepych, i wowi: Izali może ślepy, ślepego prowadźić? azaż nie obadwa w dół wpadną? Takći iest zaiste, zkąd też uroślа pospolita ona przypowieść: Z wodzem ślepym, a rayca głupim, nie daleko zaydźiesz. A tak kto chce innych sądźić abo potepiać, i na droge dobrą nawodźić, potrzeba aby sam nie był winien grzechu tego, ktory w innych widźi i sądźi. Bo inaczey byłby prosto iako ślepy, ktory chce wodźić drugiego ślepego, a sam nic niewidźi. Przeto nie bez przyczyny na drzwiach kościelnych w Delfiech złotemi literami, iako Plato pisze, napisano było: znay samego śiebie. Potrzeba bowiem, aby śie człowiek pierwey sam doświadczył, niżeli kogo ma posądzać abo potepiać.

In Charmide.

II. Z własności uczniow.

Drugie podobieństwo bierze z własności uczniow, mowiąc: Nie iestći uczeń nad Mistrza swego, lecz doskonały będźie każdy, będźieli iako Mistrz iego. Jakoby rzekł: nie iest rzecz przystoyna, aby uczeń, ktory ieszcze obiecadła nie umie, Mistrza swego reformował, lecz na tym świecie wszyscyśmy są uczniami. A tak mamy śie trzymać oney Medrca S. sentencyi: Ucz śie przed tym, niż co mowić maß. By nam zaś nie rzeczono onych słow: Inßy uczyß, a sam śiebie nie uczyß: każeß nie kraść, a sam kradnieß, każeß nie cudzołożyć, a sam cudzołożyß?

Egz. 12.

Trzećie podobieństwo bierze od dwu rozokich mowiąc: A czemuż widźiß źdźbło w oku brata twego, a belki ktora iest w oku twoim, nie baczyß. Niemaß nic trudnieyßego na świecie, iako swoie wady do śiebie baczyć, a nic łatwieyßego, iako innym przyganiać, co też i Tales ieden z śiedmi medrcow Greckich zeznał. Zaczym zawße śie znaydowali, i znayduią ludźie, ktorzy małe i rowne występki w bliźnych swoich widzą, a wiełkich do śiebie nie baczą. A tak nauke tu daie Pan Jezus, aby śie każdy sam z sobą porachował, pierwey niżeli innych sądźić abo karać chce. Przeto i Chryzostom S. mowi: Poznay samego śiebie i występki twoie. Ma dla Boga każdy z sobą co czynić. Zaczym i Pan Jezus mowi: Obłudniku, wypomi pierwey belkę z oka twego. A tedy przeyrzyß, abyś wyiął źdźbło, ktore iest w oku brata twego. Sprawiedliwy człowiek, pierwey sam na śie skarży, i sam śie osądza. Bo nie znaiąc samego śiebie, nie ma boiaźni Bożey w sobie, nie ma pokory, nie ma prawdźiwey mądrości.

A iż tak iest, każdy pierwey sam na śie patrz, i wady swoie ulecz: być snadź nie rzeczono: Medice cura te ipsum, Lekarzu ulecz samego śiebie. Wołay z Augustynem S. Panie, day mi znać ciebie, i znać mnie.

A ty o miłosierny a dobrotliwy Panie Jezu, spraw w nas z łaski swoiey

świętey S. serce synowskie, abyśmy Oyca naywyższego, we wßech miłosiernych uczynkach naśladowali, nikogo nie posądzali, ani potepiali, bliźnym naßym winy ich odpuszczali, reke szczodrobliwą na potrzebe ubogich otwarzali, a po tym żywocie nedznym, one dobrą, sowitą i natłoczoną miarę, otrzymali. Amen.

Na piątą niedźiele po świetey Troycy.

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 5.

I Stało śie, gdy nań lud nalegał, aby słuchał słowa Bożego, że on stał podle ieziora Genezaretskiego. I uyrzał dwie łodźi stoiące przy ieziorze: ale rybitwi wyßedßy z nich, płokali śieći. A wstąpiwßy w iedne z tych łodźi, ktora była Symonowa, prośił go aby maluczko odiechał od brzegu: a usiadßy, uczył on lud z oney łodźi. A gdy przestał mowić, rzekł do Symona: zaiedź na głębią, a zapuśćcie śieci waße ku łowieniu. A odpowiadaiąc Symon, rzekł mu: Mistrzu, przez całą noc robiąc, niceśmy nie poimali: wßakże na słowo twoie zapuszcze śieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnostwo wielkie, tak, że śie rwała śieć ich. I skineli na towarzyße, ktorzy byli w drugiey łodźi, aby przybywßy ratowali ich; i przybyli, i napełnili obie łodźi aż śie zanurzały. Co widząc Symon Piotr, przypadł do kolan Jezusowych, mowiąc: wynidź ode mnie, bom iest człowiek grzeßny, Panie. Abowiem go był strach ogarnął, i wßystkie co z nim byli, z onego obłowu ryb, ktore byli zagarnęli. Także i Jakuba i Jana, syny Zebedeußowe, ktorzy byli towarzyße Symonowi. I rzekł Jezus do Symona: nie boy śie; od tego czasu ludźie łowić będźieß. A oni wyćiągnąwßy łodź na brzeg, wßystko opuściwßy, poßli za nim.

Zamyka w sobie, zacni słuchacze, i stawia nam przed oczy ta Ewanielia ś. opisanie albo wizerunk szczęśliwego gospodarstwa. Abowiem, iż o tym czaśie co żywo do prace śie bierze: rzemieśnik dni długich zażyć chce, rolnik siano sprząta, rola wprawia, na żniwo śie gotuie: gospodynie w ogrodach, na blechu, swoie zabawy maią: Ukazuie nam kościoł Bozy w tey Ewanielii, iakim porządkiem gospodarstwo zaczynać i prowadźić mamy? Bez Boga nic śie nam dobrze nie powie-

dźie: bo i Symon Piotr z towarzystwem swoim, bez Pana Jezusa, darmo pracował całą noc: lecz skoro na słowo iego na głębią wyiechał, i sieć swą zapuścił, niespodźiany prace swoiey skutek obaczył: a iż był w małym powołaniu wierny, na więtszy urząd od Pana wezwany iest. Tego śie i my niepochybnie spodźiewać możemy, poßcześci Pan wßelkie prace i przedsięwźięćia naße, ieźliż je w imieniu i na słowo iego zaczynać, prowadźić, i kończyć będźiemy, dodana obficie tak duchownych iako i doczesnych rzeczy. O tym ia dźiś porządnie mowić chce, rozdźieliwßy te Ewanielią na trzy cząstki.

W pierwßey, przełoże łaskom ważnym kazanie, ktore miał Pan Jezus nad ieźiorem Generaretskim.

W drugiey, ukaże błogosławieństwo Boże, ktore otrzymał Piotr, gdy na słowo i rozkazanie Pana Jezusowe śieci zapuścił.

W trzećiey, wokacya i wezwanie Symona Piotra na urząd daleko zacnieyßy.

Nad czas pobożności ważnych nic nie zatrzymawaiąc, wßytkie trzy cząstki przebieże: o ußy ku słuchaniu powolne proße.

Pan Jezus, na ktorego słowo, taka wielkość ryb iest zgromadzona, niech z łaski swey przejegna i poßcześci te robotę naße, Amen.

I. Cześć. Okoliczności.

Kazanie, ktore Pan Jezus, przed tym cudownym połowem ryb czynić raczył, opisuie Łukaß S. w tych okolicznościach. Pierwßa, za iaką okazyą? druga, gdźie ie czynił? trzećia, z iakiey katedry? czwarta, z iaką postawą ciała? piąta, w iakiey materyi?

Okazyą do tego kazania wźiął sobie Pan Jezus zgod, że wielkie zebranie ludu, nalegało go dla słuchania słowa Bożego. Bo niemaß nic, co kaznodźiei ochoty do kazania przydać miało, iako frequentia populi, a gdy ießcze do tego attencya przystąpi, ktore dwie rzeczy, znać je w tych ludźiech były. Bo i gwałtem nalegali, i schodźili śie, nie żeby im czas zbędł, ale żeby słuchali słowa Bożego. Czynili właśnie iako oni kiedy czasu drogości chleb na targ przyydźie co żywo śie w ten czas do niego ćiśnie: Także i oni, cierpieli na ten czas głod niemały, nie chleba, ale słowa Bożego, Doktorowie ich i Rabinowie, byli niedbali, i rzadko i źle uczyli: A tak do tego duchownego chleba i pokarmu gwałtem śie ćiśneli. O Jezu, iakoście dźiś daleco od ich nabożeństwa? Oni po górach, po morzach, po pustyniach, za słowem Bożym biegali: i z wielką ochotą słuchali: A z was niektorzy i nie rychło śie schodźićie, i niedbale kazania słuchaćie. Coż to innego sprawuie, iedno niemiłość iakaś słowa Bożego? Bo kto śie w słowie Bożym prawdźiwie zakocha, takowy przez pußcze, przez lasy, przez wody, przez rozmaite niebezpieczeństwa do niego śie ćiśnie. Słodkość bowiem słowa Bożego, nie należy w słowiech ozdobnych, ktoremi krasomowcy usty i serca ludzkie uymować zwykli, ale raczey w skutku wewnętrznym należy, ktory strapione sumnienia ćießy, uporne trwoży, grzeßące do pokuty

pokuty wzrußa, zatwardźiałe zmiękcza. Na co oglądaiąc śie Dawid mowił: że słowo Boże drożße iest nad złoto, i nad drogie kamienie, i słodße nad miod, i plastr miodowy. A iż tak iest, uczćiej śie tedy od tego zebrania ludu w słowie Bożym kochać, i do niego śie ćiśnąć.

Powtore obaczmy mieysce gdźie co czynił? Piße Łukaß ś, że nad ieźiorem Genezaretskim. To ieźioro inni Ewanieliśtowie zowią morzem Galileyskim. Było ieźioro barzo wielkie, bo Joliuß pißę, w dłuż było ßesnaśćie, a wßerz ßeść tyśięcy krokow. W około leżały niektore miasta, gdźie często Pan Jezus uczył, i cuda zacne czynił, iako Chorazym, Kapernaum, Tyberyas, Magdalon, i inne. Tam tedy Pan Jezus kazanie swe odprawował, nie w kośćiele, ale na morzu, nie pod przykryćiem, ale pod niebem, nauczaiąc nas, żebyśmy żadnym mieyscem, iakoby kazania i słowa Bożego niegodnym, nie gardźili. Bo nie mieysce słowa Bożego zaleca, ale słowo Boże zaleca i poświęca mieysce. Zaczym Hystorye kośćielne o Chrześćianiech świadczą, iż, gdy nie mogli mieć mieysca wolnego w mieyścach, w ßczyrym a golym polu nabożeństwo swe odprawowali, iako Sozomenus o Edessenczykach wspomina, w polu, przed miastem schadzki odprawowali. Dźiele także Apostolskie o Filippensach świadczą, że podle rzeki przed miastem mieywali modlitwy i nabożeństwa swoie. A tak ieźliby to i dźiś gdźie na kośćiot Boży przypadło, iakoż przypadało za mnie po kilkakroć w Poznaniu, gdźiem przez dźieśięć lat służbę Bo-

ga odprawował: tedy nie ma śie nikt tym gorßyć, na wßelkim mieyscu Pan Bog iest przytomny, i gdźiekolwiek dway albo trzey zgromadzeni są w imię iego, on iest miedzy nimi. Matt. 18.

III. Z iakiey katedry?

Potrzećie, przypatrzćie śie proße katedrze kaznodźieyskiey, z ktorey Pan Jezus kazanie swe odprawować raczył. Łukaß S. pißę, że z łodki Symonowey. Bo wyrzawßy dwie łodźi przy ieźierze, wstąpił w iedne ktora była Symonowa. A tym chćiał nam ukazać kondycyą urzędu kaznodźieyskiego. Łodka pływaiąc po morzu, niebezpieczeństwom rozmaitym podlega: także też właśnie i urząd kaznodźieyski. Bi ig i ßturmuią na katedrę kaznodźieyską kośćiota Bożego prześladowcy, biią i ßturmuią fałßywi prorocy, we dnie i w nocy usiłuiąc aby ią wywrocić, słowo Boże zagubić mogli. Bo sobie myślą, skoro kaznodźieie nie będźie, i słuchacz ustanie. Biią i ßturmuią nawet sami słuchacze właśni, gdy śie im prawda mowi. Ukrzyżuy, na kaznodźieie wołaią, aż go wygryzą. A gdźie sami temu sprostać nie mogą, tedy innych podwodzą. Byle śie swego urzędu nad kaznodźieią zemścić. Lecz, Tu contra audentior ito, nie trwoż sobą bracie namiłßy, Pan z tobą, katedra twoia, łodka Boża, ten iey bronić będźie. Idź prawdą a Bogiem, niech śie dosta kto chce. Bogu i sumnieniu swemu dogadzay, nie ludźiom.

IV. Z iaką postawą? Siedząc.

Poczwarte, poyrzymy też na postawę Pańską, ktorey w kazaniu swym zażywał. Łukaß S. przypomina, że śiedząc kazał. Czasem śie

dząc,

dzac, czasem też stoiąc, kazanie Pan odprawował dla rozeznania nauki. Siedzeniem chćiał wyrazić pokorę, staniem gorliwość sprawiedliwości. Kaznodźieia czasem ma siedzieć, to iest, że wżelaką pokorą i układnością in spiritu lenitatis, łaskę Bożą i odpuszczenie grzechow, iako też i krolestwo niebieskie pokutuiącym opowiedać: czasem też ma stać, to iest, że wżelaką gorliwością uymować się o krzywdę Bożą przećiw fałszywym prorokom i słuchaczom niepostusznym, nie folguiąc nikomu, ani przez spary patrząc. Wielki to bowiem urząd, zaczym też wielkiey dyskrecyi w opowiedaniu słowa Bożego potrzebuie.

V. W iakiey Materyi

Naostatek pisze Lukasz S, w iakiey materyi Pan Jezus kazanie swe odprawować raczył. Faryzeuszowie i Legisperytowie w naukach swych odstępowali od rzeczy, wiecey się bawiąc tradycyami przodkow, niżeli słowem Bożym. Lecz Pan Jezus, widząc że ono zebranie ludu zbiegało się zewsząd, dla słuchania słowa Bożego: Słowo Boże im też kazał, daiąc naukę kaznodźieiom, żeby i oni nie wymyślli swoie, nie podania ludzkie, nie daremną Filozofią, ale słowo Boże opowiedali, a wżakoż nie zacną wymową, strzegąc się niepotrzebnych kwestyy, ale się trzymaiąc nauki Bożey, potwirdzaiąc ią Pismem, i akkommoduiąc się słuchaczom swoim, i wiecey upatruiąc zbudowanie kościoła Bożego, niżeli chwałę swoie.

Nauka. Kol. 2. 1 Kor. 2. 2 Tym 1. Tyt. 1.

Toż strony pierwszey części.

Wtora część zamyka w sobie trzy punkty. Pierwszy, ukazuie rozkazanie, ktore Pan dał Piotrowi: drugi, odpowiedź i posłuszeństwo Piotrowe: trzeci, consequentia, to iest te rzeczy ktore potym nastąpili.

Pierwszy ukazuie Lukasz S. w tych słowiech: A gdy przestał mowić Pan Jezus, rzekł do Symona: zaiedź na głębią a zapuśćie sieci wasze ku łowieniu. Kaznodźieia dosyć wie kiedy ma przestać, żeby się słuchaczom nie uprzykrzył. Toż i tu uczynił Pan Jezus, skończywszy kazanie swe według potrzeby, daiąc znowu kaznodźieiom naukę, jeby aż do przykrości ludu, kazań swych nie prolongowali. Bo iako Grzegorz Nazyanzeński mowi, Mądry człowiek umie krotko wiele rzeczy powiedzieć, i zdobywa się aby w krotkim kazaniu było wiele mądrości.

Skończywszy kazanie Pan Jezus, mowi do Piotra: zaiedź na głębią: iakoby chćiał rzec: nu dźiatki słyszeliście słowo Boże, czas wam iuż do prace: opatrzyliście duże, radźiej też i o ciele. Te słowa nie samemu Piotrowi, ale każdemu człeku na świecie należą. Nie stworzył nas bowiem Pan Bog do proznowania, ale do prace: i każdemu z nas powiedźiał: w pocie oblicza będźiesz nabywał chleba. A słusznie. Bo bez prace nie będą kołacze. Przeto też i Medrzec ludźiom leniwym do mrowki drogę ukazuie mowiąc: idź leniwcze do mrowki, obacz drogi iey, a nabądź mądrości. Co czyni mrowka? Przez całe lato nie poprożnuie, wtoczy

wloczy bledną do gromady, zbiera, zgromadza żywność swoie na zimę. Otak sliia naydźie prożnuiących ludźi, ktorzy nie pamiętaią na te słowa Pańskie: zaiedź na głębią. Nie są pilni wezwania, na ktore ich Pan Bog powołał, przełożeni w Rzeczypospolitey, kaznodźieie w kościele, gospodarze w domu, inni w wezwaniu swym nie wyiedźiaią na głębią. A tak notuyćie sobie dobrze te słowa, słuchacze moi mili, te wam co dźień dworu, prace, gospodarstwa upominkiem będą mogą. Zaiedź na głębią, mowi do Piotra, Panie Boże, ty kupcze wstawszy, Panu Bogu posłużywszy, do kramu, ty rzemieśniku do warsztatu, ty rolniku na rolą, czeladniku do roboty, ty kucharko do kuchnie, ty dźiewko do kądźieli, do bydła, do ogrodu, ty też panie gospodarzu, gospodyni, do gospodarstwa, ty zaczku do szkoły, każdy zgoła do wezwania swego. Tomaią w sobie te słowa Pańskie, zaiedź na głębią.

Słuchaymyż Powtore odpowiedźi Symonowey, i obaczmy też zaraz posłuszeństwo iego.

Odpowieda Panu mowiąc: Mistrzu, przez całą noc rybiąc niceśmy nie poimali. O osobliwa skromności. Znać pobożnego rybitwa: nie słnie, nie łaie, nie mowi: aboć bies te ryby pobrał, żeśmy nic nie ułowili, iako dźiś rzemieśnicy, kiedy się im namniey nie według myśli powodźi, to iuż nie umieią nic iedno kląć, łaiać, dobrego słowa z gęby nie wypuszcza. A też nie dźiw, że im Bog nie błogosławi. Bo iako tam ma bydź błogosławieństwo, gdźie wiecey diabła niż Boga a czasem wszytkich (Panie Boże nas obroń) wspominaią? nie słyszemy tego od Piotra: skromnie i z boiaźnią mowi: Mistrzu, przez całą noc robiąc, niceśmy nie poimali.

Occupatio. Rzeczesz: co za przyczyna, że i dźiś ludźie we dnie i w nocy robią, a przecie nędze klepią, i wskurać nie mogą? Naprzednieysza przyczyna iest, iż w nocy i omacnie robią, to iest, w niewiadomości Bożey, a w nieumieletności prace swe odprawuią, nie dbaiąc ani na Boga, ani o sumnienie swoie, myśląc tylko o tych doczesnych ziemskich rzeczach, nabywaiąc ich per fas & nefas, byle się mieć dobrze. Nie pomniąc nawet ani na potomstwo swoie, ktore Bog dla występkow rodźicow karze i nawiedza, aż do trzeciego i czwartego pokolenia. Ach niestety, coż dźiś iest takowych ludźi na świecie, ktorzy przez cały tydźień we dnie i w nocy robią, a na Boga i razu nie wspominaią? Toć to iest w nocy a omacnie robić. Jakoż tam ma Pan Bog błogosławić?

2. Posłuszeństwo Symonowe. Ku dostąpieniu błogosławieństwa Bożego trzy rzeczy potrzebne Posłuszeństwo.

Lecz obaczmy posłuszeństwo i powolność Symonowe: mowi daley: na słowo twoie zapuszcze sieć: Piękne słowa, ktoremi naukę nam daie Symon Piotr, co nam potrzeba czynić, chcemyli aby Bog pracom naszym błogosławił: trzech rzeczy nam potrzeba.

Pierwsza iest, posłuszeństwo. Miał Piotr śiła rzeczy, ktore mu oni powtorzoną pracą dyswadować mogły. Lecz nie ogląduie się na żadną rzecz, tylko na Pana patrzy, ktory mu rozkazuie. Tego słucha, temu podłega.

lega. Także i ty namilßy bracie so-
In cap. 1. ad Rom. 1. bie postępuy. Bo nie naßa rzecz, mowi Teodulus, wywiadować śie u Boga, czemu to abo owo rozkazuie, ale słuchać nam tylko potrzeba. Włożywßy nań staranie wedle
1 Piotr. 5. onych słow Apostolskich: wßytko staranie waße kładźcie na Pana, abowiem śie on stara o was.

2. Wiara. Druga iest wiara. Piotr wßytek na słowie i rozkazaniu Bozym polega, bo mawi: na słowo twoie zapuścze śieć. Słowo Pańskie wiecey u niego wazy, niżeli tysiąc rozumow ludzkich. Przetoż też odniosł godną zapłatę prace swoiey. Bo gdźie wiara iest, tam śie wßytko dobrze
1 Kor. 15. kańcule. Także i ty człowiecze wierny uczyń: idąc do roboty, mow: Panie obiecałeś mi to, że praca moia nie ma bydź daremna: otą na słowo twoie zapuśczam śieci, i ufam ći mocnie, że mi ßcześćić i błogosławić będźieß.

3. Pilność. Trzecia iest pilność, ktora śie zamyka w tych słowiech: zapuścze śieć. Chćiałli Piotr co ułowić, musiał śieci zapuścić. Także i dźiś nie próżnowaniem, ale pracą ludźie wßytkiego nabywaią, i dobrze Poeta powiedźiał:

Horat. Nil ſine magno
Vita labore, dedit mortalibus.

Caius Furius. Był w Rzymie nieiaki Kaius Furyus, ktory gdy co rok miewał urodzay dobry, zayrzeli mu tego inni mießczanie, i domyślali śie nań, że umiał wiecey niż chleb ieść. Odnieśli go do urzędu, skarżąc nań iak na czarownika. Cóż uczynił? stanął przed pany, przyprowadźił z sobą woły, i pług, i dźiewkę ogorzałą, ktora poganiała, i rzekł: Oto panowie Rzymianie moie czary mącie. O zaiste słußna i piękna odpowiedź. Bo za dozorem i pracą wßytko przychodźi. Lecz o iak śiła takowych, ktorzyby śie radźi dobrze mieli, a pracować śie im nie chce. Ludźi spuszczaią śie wßytkiego na urzędniki, na czeladź, a sami nie dozrzą: drudzy zaś poranu trochę podłubawßy, to na gorzałkę idą, z gorzałki na piwo, tam abo za leb abo w karty idą: o iako tam ma bydź sporo.

A tak moy namilßy Chrześćianinie, chceßli uznać błogosławieństwo Boże, wiec Symona Piotra naśladuy: a w każdey sprawie i pracy mow: Panie na słowo twoie zapuścze śieci. Pracuy zatym wiernie a pilnie, a uyrzyß, że pobłogosławi Pan Bog pracom twoim.

Podźmyż daley, a obaczmy po trzecie, te rzeczy, ktore potym nastąpiły. Łukaß S. troiakie dźieie przypomina. Naprzod, że zagarnęli rybi mnostwo wielkie. Potym, gdy śie im śieci rwały, dali znać towarzystwu w drugiey łodźi: a naostatek, strach wielki przypadł na wßytkie.

O pierwßym tak Łukaß S. pißę: i zagarnęli ryb mnostwo wielkie. O wßechmogący miły Panie, iak prędko błogosławiß, komu chceß błogosławić. Czego śie Piotr nigdy nie spodźiewał, to na oko obaczył. Duśie ukazała onych słow Prorockich istota: Próżno maćie rano wstawaß, długo śiadać, i ieść chleb bolesći: ponieważ Pan umiłowanemu swemu sen dawa. Godźien był Piotr tak

tak hoynego błogosławieństwa: nie rzęto samo, że na słowo Pańskie śieci zapuścił, ale też że Panu łodki swey dobrowolnie postąpił, i na chwałę Bożą użyczył. Zwykł bowiem Pan Bog nie tylko wiecznie, ale i doczesnie płacić to, co śie mu na cześć i na chwałę czyni. Przetoż nie ma nikt za szkodę sobie poczytawać tego, co na chwałę Bożą z prace swey nakłada: stokrotnie to Pan Bog nadgrodźi.

Czuli śie w tym ludźie, nie dali na śie wiele wołać. Moyżeß maiąc przypatrzek Pański, i świętnie i ołtarz i wßytkie przyprawy ich, napomniał lud, aby śie na to złożyli z maietnośći swoich. Tedy wßyscy, ile ich było, ochotnie znosili podatki, a nie tylko mężowie, ale też i niewiasty z swey chući przynośiły zapony, naußnice, pierśćienie, i mannelle i wßytkie kleynoty złote, i dawali wiecey niż było potrzeba.

A dźiś iaka o Boże wßechmogący obfitość, na bankiety, na stroie, na rozmaite utraty nie żałuią, rozprasaią ludźie, a kiedy na chwałę Bożą großy kilka dać przyydźie, za wielką to sobie zgubę poczytawaią. A też nie dźiw, że Pan Bog wßytkiego umnuie, błogosławieństwa Bozego niemaß. Przeto nie żałuy nikt na chwałę Bożą, co daß, Bog ći zapłaći, i hoynie tobie i dźiatkom twoim nadgrodźi.

Słuchaycież co śie daley stało? Śieć poczęła śie targać, i dali znać towarzystwu w drugiey łodźi, aby przyßli i ratowali ie. Ach moi namiłsi słuchacze, tożći śie i dźiś dźieie na świecie. Rwią śie nie iednemu śieci żywności, nie ieden przez ogień, przez wodę, przez grad, przez nieurodzaie, szkody wielkie podeymuie, o wßytko przychodźi, w długi śie wbiia. Porady, retunku potrzebuie, o iakiż ty miłosierny uczynek pokażeß, ieżli go retuieß, żona, dźiatki iego, iako za ćie Pana Boga prosić będą? w towarzystwie małżeńskim naydźieß gospodarza, ktory pilen swego, i błogosławi mu Pan Bog, żona miałaby mu pomoc, a ona niedbalica, niegospodarna, co dźień piiana, miasto zarobku, z domu wywłoczy, przedawa, utraca, robić nie chce. Mąż też czasem nie pilnuie swego, towarzystwem śie bawi, rzadko kiedy doma posiędźi, dźień w dźień piiany. O iakiego tu z obu stron retunku potrzeba, żeby śieć wcale do brzegu przyprowadźić, gospodarstwa nie rozerwać, w sąsiedztwie także miałby ieden drugiemu pomoc: lecz niemaß miłości na świecie, zazdrości wßędźie pełno, radby ieden drugiego w łyżce wody utopił. Nie tak zaiste towarzyße Symonowi, skoro im dał znać, przybyli z drugą łodźią, i pomogli mu ryb wybierać, i śieci retować. Takći, kiedy miłość iest, tam wßytko iak po ßnurku idźie.

Naostatek co śie stało? uyrzawßy Symon Piotr ono błogosławieństwo Boże, upadł u kolan Panu Jezusowi, mowiąc: wynidź ode mnie, Panie, boćiem iest człowiek grzeßny. Bo go był strach ogarnął, i wßytkich ktorzy z nim byli. Znaczny to zaiste przykład pokory w Piotrze ś: oney wielkości ryb, ktorą ogarnął, nie sam sobie, nie pracy, nie dozorowi

3. Strach przypada na nich.

swemu, ale Bogu przypisuie, i samego siebie niegodnym czyni. Poszedł coś na Jakoba Patryarche, ktory, widząc koło siebie wielkie błogosła-
1 Moy 32. wienstwo Boże, zawołał: nie iestem, Panie godzien takich dobrodźieystw wszytkich, i tak hoyney łaski, ktoraś okazał słudze swemu. Abowiem przeszedłem za Jordan iedno z laską, a teraz sie ze dwiema hufy wracam.

Nauka. Uczy nas tu tedy Symon Piotr, iakim obyczaiem błogosławieństwo Boże zatrzymawać mamy, zwłaszcza pokora i uznawaniem niegodności naszey. Siła ludźi na świecie, ktorym gdy sie namniey szczesliwie powiedźie, zapominaią przeszłey kondycyi swoiey, w pysze sie bezmierną wynoszą, samych siebie znać nie chcą. Lecz barzo prętko takowi poniżeni bywaią, i odeymuie od nich Pan Bog, iako od niewdźięcznych, błogosławieństwo swe ś. A tak nie wynos sie żaden w bogactwach swoich, ale z pokorą używay
Sup. Lucam. tego coć Pan Bog dał. Ambroży mowi ś. Niemaß nic wyższego nad pokorę. Ta podnosi, ta wywyższa, ta na krolewskim maiestacie ludźie posadza.

To z strony wtorey części.

III. Część. Okoliczności. Trzecią krociuchno przebieże w tych trzech okolicznościach. Pierwsza, za iaką okazyą? druga, iako Pan Jezus Piotra od sieci na urząd zacnieyszy powołał: trzecia, iako Piotr z towarzystwem swoim ono wezwanie przyiął.

I. Za iaka okazyą? Okazya była pokora Symonowa. Na ludźie pokorne dźiwnie Pan Bog rad patrzy. Żaden sie bowiem do krolestwa Bożego nie zedźie, ktoby nie był pokorny. Dla ubogich w Duchu a pokornych, niebo Pan Bog zbudował. Przeto i naświetsza Panna w pieśni swey śpiewa: Weyrzał Pan na pokorę służebnice swoiey. Pokornym i dźiś w pozywieniu, w gospodarstwie błogosławi, pysznemi sie brzydźi, i oddala od nich błogosławieństwo swoie. Szczesliwy ktory sie umie unijać. Bo go Bog wywyższy, nad spodźiewanie ludzkie.

Sposob wokacyi i wezwania bo takowy: Rzekł mu Pan Jezus... boy sie: od tego czasu ludźie łowić będźiesz. Temi słowy powołuie Pan Jezus Symona na urząd Apostolski, i ukazuie mu go zaraz w rzemiesle iego, iakoby chciał rzec: iako ty teraz ryby siecią łowiß i zagarniaß: tak też i na potym siecią Ewanielii s. ludźie zgromadzać będźiesz. A tak widźimy tu że kaznodźieie nie inne nie są iedno rybitworowie ludźi. Tego rzemiesła muszą sie uczyć, nie od ludźi, ale od onego naywyższego Mistrza Pana Jezusa Chrystusa, ktorego nam Bog Oćiec niebieski z nieba słuchać rozkazał. Tegoż naukę opowiedać maią, strzegąc sie ustaw ludzkich, a praca ich w Panu daremna nie będzie.

Nad ten urząd, żaden zacnieyszy nie iest; żadnemu bowiem z stanow świeckich nie rzekł Bog, kto was słucha, mnie słucha. Samym tylko sługom Bożym słowa te należą. Obaczćież tu proszę, obserwacyą potrzebną. Symon Piotr w małym onym a podłym urzędzie był wiernym, ali go Pan Bog do więtszego zacnieyszego urzędu powołał. Z rybitwa uczynił go Apostołem, kaznodźieią, sprawcą summienia ludzkiego. A tak pilnuy każdy wezwania swego, weyrzy na cie Pan Bog, obaczy wiernosć i pilność twoie, rzeczeć one słowa: Ty słudze dobry gdyżeś był nad trocha wierny, mieyże zwierzchność nad dźiesięcią miast. O przykłady nie trudno. Experientia sama co dźień o tym świadczy.

Poyrzyjćież iuż naostatek na posłuszeństwo i powolność Symona P...ra i towarzyßow iego: Wyćiągnawßy łodźi na brzeg, opuścili wßytko i naśladowali Pana. A w tym dwu rzeczy nas ucza. Jedna, gdy widźimy że nam Pan Bog błogosławi, jebyśmy nie przykładali serca, ale owßem gotowi byli wßytko opuścić dla Pana. Bo i tak nic z sobą nie weźmiemy, wßytko po nas zostanie. Nieśmy na ten świat nie przynieśli, nic też ztąd nie wyniesiemy. Pana Jezusa maiąc, wßytko mamy. Druga, ieśli kogo Pan Bog na urząd kaznodźieyski wzywa, niech sie nie wzbrania, nie zbrania. Prawda, że to ciężki a wielki urząd, prace wielkie za sobą niesie: ale umie Pan Bog wßelakie trudności uprzątnąć, dodawaią darow Ducha swego ś, aby niewierni byli nawroceni do wiary, niepobożni do pokuty, obłąkani do żywota wiecznego. Dźiś rok dźiewietnasty, iako i mnie w młodych leciech moich, rzeczono: Duc in altum, zaiedź na głębią. Na słowo Pańskie zapuszczałem sieci, i tu i indźiey, nie bez osobliwey łaski Bożey, ktora usługowanie moie sprawowała. Naydu- ś się wprawdźie iedni co w sieć nie chcą, drudzy wyskakuią, trzeci sie gwałtem przedźieraią, ale kiedyż bez tego ta duchowna piskatorya była? było to zawße i będźie. Bo wiele iest wezwanych, ale mało wybranych.

Anno Christi 1600. ætat. 23. Posłuszeństwo

A iż tak iest, ufaymyż tedy temu Zamknienie. milemu Panu, że wßelkim pracom naßym w każdym stanie błogosławić będźie, dodawaiąc nam posłuszeństwa, wiary, pilności, i innych tak cielesnych iako i duchownych darow do tego potrzebnych.

A ty wßechmogący Panie Jezu, ktoryś powiedźieć raczył że bez ciebie nic możemy, i znacznieś to okazał: raczże sam będź zawße przy nas łaską i błogosławieństwem swoim ś, abyśmy według woli i słowa twego ś. prace wezwania naßego wykonywali, i w boiaźni twoiey to, co nam należy, sprawowali, a zatym nie tylko doczesne, ale i wiecne błogosławieństwo w krolestwie niebieskim otrzymali. Amen.

Na ßostą niedźiele po świetey Troycy,

Ewanielia u Matteuża S. w Rozd. 5.

Ądowiem powiadam wam: ieźli nie będźie obfitßa sprawiedliwość waßa, niż nauczonych w Piśmie, i Faryzeußow, żadnym sposobem nie wnidźiecie do krolestwa niebieskiego. Słyßeliście iż rzeczono starym: nie będźieß zabijał: a ktobykol-

wiek zabił, będźie winien sądu. Ale Ja wam powiadam: iż każdy, kto śie gniewa na brata swego bez przyczyny, będźie winien sądu: a ktokolwiek rzecze bratu swemu Racha będźie winien rady: a ktokolwiek rzecze błaźnie, będźie winien ognia piekielnego. A tak ieźlibyś ofiarował dar twoy na ołtarzu, a tambyś wspomniał, iż brat twoy ma co przeciwko tobie: Zostaw tam dar twoy przed ołtarzem, a odeydź: pierwey śia poiednay z bratem twoim, a potym przyßeßły ofiaruy dar twoy. Zgodź śie z przeciwnikiem twoim rychło, pokiś iest z nim w drodze: by cie snadź przeciwnik nie podał sędziemu, a sędźiaby cie podał słudze, i brałbyś wrzucony do więzienia. Zaprawdeć powiadam: nie wynidźieß ztamtąd, pokibyś nie oddał do ostatniego pieniążka.

Sadna rzecz, Chrześćianie moi mili, wietßey bogaźni w ludźiech nie czyni, iako kiedy pod łaską co komu rozkaza. Rzekł kiedyś Jozef do braci swey w Egipćie, nie oglądaćie oblicza moiego, ieźli z sobą nie przywiedźiećie brata swego młodßego. Ulękli śie tych słow, i starali śie z pilnością u oycu, żeby go z sobą przywiedli. Jeden rzekł: Zabiy dwu synow moich, ieźlić go nazad nie przywiode. A drugi: ieźlibych ći go nazad nie przywiodł, niechayżeć za to winien będę, aż do śmierći. Absolom mowi kazał powiedźieć ociec, nie oglądą oblicza moiego. Czegoż ten człowiek nie czynił, żeby tylk mógł widźieć twarz oycowską. Aż też i naostatek powiedźiał. Niechay teraz oglądam obliczność krolewską, wßak ieźlim winien, niechże mię każe zabić. Obaczćie iako sobie ludźie cudzą łaskę ważą? Dźiśia mowi do nas wßytkich Pan Jezus: ieźli nie będźie obfitowała sprawiedliwość waßa, wiecey nizeli nauczonych w pismie i Faryzeußow, nie wnidźiecie do krolestwa niebieskiego. Jakoby rzekł: Nie oglądaćie ani mnie, ani krolestwa moiego, ieźli Faryzeußow w sprawiedliwości nie przewyższycie. Straßne to zaiste słowa, które nie Jozef, nie Dawid, ale Syn Bozy do nas mowi, na takie ostre słowa, kto śie nie przeleknie? Piotrowi S rzekł Pan Jezus: Jeźlić nog nie umyię, nie będźieß miał cząstki ze mną. A on mu powiedźiał: Panie, nie tylko nogi moie, ale i ręce i głowę. Bole cząstki z Panem Jezusem nie utracił, wßytko podług woli i rozkazania iego czynić chce. A nam o co innego idźie, iedno o tęż cząstkę, o którą i Piotrowi? A tak usiłuymy, żeby sprawiedliwość naßa była obfitßa nizeli nauczonych w pismie i Faryzeußow. Lecz ponieważ ignoti nulla cupido, przysłuchaymy śie wßytkiemu porządnie, rozdźielitwßy Ewanielią na trzy części.

Gdy w pierwßey rozkazuie Pan Jezus, aby sprawiedliwość naßa Chrześćiańska przewyższała sprawiedliwość Faryzeyską.

W drugiey, dla oblaśnienia tey propozycyi, wykłada piąte przykazanie Boże: nie będźieß zabijał.

W trzećiey, do zgody i braterskiego poiednania z wielką pilnością upomina.

Wielką, wierzćież mi, i Bogu miłą, a sobie pożyteczną rzecz uczynićie, ieźli z pilnością słuchać będźiećie, o co proßę.

Pan Jezus, który iest sprawiedliwością naßą, i poświęceniem naßym, niech nam z obu stron błogosławi, Amen.

Niesprawiedliwości maiąc kiedyś karać lud Zydowski Prorok Micheaß, wołał mowiąc: Słuchayże wßyscy narodowie, niech słucha ziemia i wßystko co na niey iest. A ia słuchacze moi mili, czyli tu nie mogę tęchże własnie słow zajyć, maiąc publice a iawnie, z tey katedry słowy samego Syna Bozego, sprawiedliwość nauczonych w Pismie i Faryzeußow, świątu wßystkiemu zganić, a inną daleko obfitßą i doskonalßą, pokazać i wystawić? Przeto słuchayże wßyscy narodowie, i ty ziemio człowiecze każdy śmiertelny, poymiy to co Pan mowi: Jeźli nie będźie obfitßa sprawiedliwość waßa, niż nauczonych w Pismie i Faryzeußow, żadnym sposobem nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego. Straßne zaiste słowa. Chcemyli wnisć do krolestwa niebieskiego, trzeba abyśmy mieli obfitßą sprawiedliwość niżeli nauczeni w pismie i Faryzeußowie. Faryzeußowie byli na on czas miedzy ludem Bożym naprzednieyśi, iako w nauce tak też i w żywocie. Bo ponieważ wykładali zakon i Proroki, tedy też byli Severissimi exactores zakonu i Proroków. Trudna kto z nimi w przestrzeganiu zakonu, i oyczystych ustaw porownać miał. A wżdy iednak Pan Jezus, sprawiedliwość ich iakoby niedoskonałą odrzuca i potępia. Z iakich przyczyn, słuchayćie.

Przyczyna czemu sprawiedliwość Faryzeußow nie doskonała.

I. Była mere ludzka.

Pierwßa, sprawiedliwość ich była zgoła humana, to iest ludzka. Na swoie tylko uczynki patrzali, i w cnotach własnych nadźieie pokładali, abo iako o nich Lukaß S. pißę, ufali w sobie, iakoby byli sprawiedliwi. Bo rozumieli, że z własnych uczynków mieli będź usprawiedliwieni, nie biorąc nic ani z miłośierdźia Bożego, ani z sprawiedliwości abo zasług łaski Chrystusowey. Lecz wielce w tym błądźili. Wßelka bowiem sprawiedliwość ludzka bez Chrystusa przed Bogiem nic nie iest. Bo iako mowić bez iezyka, chodźić bez nogi, pracować bez ręku, iest rzecz niepodobna, tak też zbawienia i usprawiedliwienia dostąpić, bez Chrystusa. Z zupełności iego, mowi Pismo, wźieliśmy wßyscy łaskę za łaskę. Paweł S. też zeznawa w liście do Rzymian temi słowy: bywamy usprawiedliwieni darmo łaską iego, przez odkupienie, które śie stało w Chrystusie Jezusie, którego Bog wystawił ubłaganiem przez wiarę we krwi iego. To wßytko pominąwßy Faryzeußowie, sami na śie patrzyli, i sami z ziebie sprawiedliwości żukali. Zaczym sprawiedliwość ich nie była doskonała.

Macarius

Rzym. 3. 25.

Jan. 1.

Druga, sprawiedliwość ich była rozpo-

II. Rozpoczynia. rozpołowioną. Bo ią tylko w sprawach i uczynkach powierzchnych pokładali, nic nie wiedząc o wewnętrznych. A prawdźiwa sprawiedliwość nie tylko zwierzchu, ale i zewnątrz pochodźić ma. Zaczym rozkazuiąc Pan Bog ofiary starozakonne, nie tylko mieſo, ale też i wnetrznośći kazał ofiarować, a oſobliwie błone owe ktora ieſt około podrobia, daiąc znać, je on w ofiarach uczynkow i myśli naßych, nie tylko pozwierzchnych, ale też i wewnetrznych poſtug chce, a zwłaßcza ſerca i duße.
Iſa. 29, 13. Przetoż też powiedźiał przez Proroka mowiąc: lud ten wargami mie tylko cźći, a ſerce iego dalekie ieſt ode mnie. Czego że w Faryzeußach nie było, ſłußnie gani ich sprawiedliwość.

III. Ku zkemu końcowi zmierzała. Matt. 23. Trzećia, sprawiedliwość Faryzeußow nie zmierzała ku temu końcowi, żeby ſie podobali Bogu, ale tylko ludźiom. O czym ſam Pan świadczy mowiąc: wßytkie uczynki swoie czynią, aby byli widźiani od ludźi. Podobni byli nierządnicy, ktora ſie przeto ſtroi, aby ſie podobała ludźiom, o Bogu ani myśli: także też właśnie i oni czynili. Lecz prawdźiwa sprawiedliwość nie ßuka swoiey własney chwały, ale tylko chwały Bozey. Nikomu ſie nie uśiłuie podobać iedno samemu Bogu, do czego upominaiąc też i Pan Jezus przykładem od iałmużny wźietym mowi: ſtrzeyćie ſie, abyśćie iałmużny waßey nie czynili dla tego, abyśćie
Matt. 6, 1. byli widźiani od ludźi. Bo iako cnotliwa małżonka nie ludźiom ſie kwoli ſtroi, ale mężowi; tak też prawy Chrześćiański człowiek uśiłuie, aby ſie podobał ludźiom, ale Bo-

Czwarta, sprawiedliwość Faryzeußow była zmyślona. Zkąd ią hypokrytami często zwał Pan Jezus. Umieli oni poſtawkę świętobliwośći ſtroić, zdali ſie ludźiom nabożni, iakoby trzećiego dnia z Panem Bogiem gadali: a w rzeczy ſamey obłuda a nießczyroście pachniała. Przeto ich też grobom pobielanym Pan Jezus przypodobywa mowiąc: Podobni ieſteście grobom pobielanym, ktore zwierzchu zdadzą ſie nadcudne, wewnątrz pełne ſą kości umarłych, i wßelakiey nieczyſtośći: także i wy, zwierzchu zdacie ſie ludźiom sprawiedliwi, a wewnątrz pełni ieſteście obłudności i nieprawości. Poßli cos Faryzeußowie na ſtrusa, o ktorym Job pisze Boży mowi: że ma pierze podobne varogowi i iaſtrzebowi, ale prawdośći ich nie ma: także i oni mieli podobieństwo pobożności, ale ſie mocy iey zaprzeli.

Piąta i oſtatnia, była ſałßywa. Bez uznania grzechow. Bo ſie mieli za sprawiedliwe, i pogardzali innymi. A Pismo mowi, że sprawiedliwy samego ſiebie napierwey oſtarza, czego oni nie czynili. Dawid mowi: Panie, nie wchodź w ſąd z ſługą twoim, abowiem nie będźie usprawiedliwiony przed obliczem twoim żaden żywiący. A oni zas maige ſie za sprawiedliwe, mowili: nie ieſteśmy iako inni ludźie.

Obaczćież luż, a rozſądźćie, ſąsiedzi audytorowie, z tych piąći przykładow, ieżliż naucżeni w Pismie z Faryzeuſzami,

ſami, z sprawiedliwośćia swoią, przed Panem Bogiem ſtanąć bez nagany mogli? żadną miarą. A tak chcieli wnijść do krolestwa niebieſkiego, potrzeba ſie nam o inßą daleko doſkonalßą sprawiedliwość poſtarać.

Coż to za sprawiedliwość? Pismo mowi: nie z uczynkow sprawiedliwośći, ktorebyśmy czynili, ale z miłosierdźia swoiego zbawił nas Bog, i usprawiedliwił nas darmo przez wiarę, i to nie z nas, dar to Boży, nie z uczynkow naßych, ale z łaſki Bożey. Tu zgoł zrozumieć możećie, iakiey sprawiedliwości Pan Jezus po nas chce, to ieſt, ktoraby pochodźiła, iako Hieronim S. mowi, nie z naßey zasługi, ale z miłosierdźia Bożego. Pan Bog nie znayduie w nas nic, dla czegoby nas zbawić i usprawiedliwić miał, a przećie nas z łaſki swey usprawiedliwia i zbawia.

Spyta kto: Zkąd wiec ta łaſka i sprawiedliwość Boża? o moy namiłßy Chrześćianinie, nizkąd iedno z zasługi Chrystusowey, ktory ſie nam ſtał od Boga sprawiedliwośćią, i ieſt końcem zakonu, ku sprawiedliwości, każdemu ktory weń wierzy. Ten sprawiedliwy Pan, na zamiane z nami idźie, z nami mowie ktorzy weń wierzymy, grzechy naße na ſie bierze, a sprawiedliwość nam swoie podaie, i z łaſki przywłaßcza: O czym wyraźnie Apoſtoł w liśćie do Korynt. mowi pißąc w te ſłowa: Ten ktory nie znał grzechu, stał ſie grzechem za nas, abyśmy ſie my stali sprawiedliwością Bożą w nim. Przez co? przez wiarę, właśnie iako i Abrahamowi, gdy uwierzył, poczytano było ku sprawiedliwości. Rzym. 3.

A iż tak ieſt, strzeżmyż ſie Faryzeyſkiey w czynieniu dobrych uczynkow preſumpcyi, nie w nich ßukaymy sprawiedliwości, ale w Chrystuśie Panu naßym, przez wiarę. Łaſce wßytko przypiſuymy, zaſługom bynamniey. Uczynki naße idą za tym, ktory iuż ieſt usprawiedliwiony, a nie uprzedzaią tego, ktory ma bydź usprawiedliwiony. Bernh. Ser. 67. in cant.

A żebyś nie rzekł: to tedy nic po uczynkach dobrych? odpowiedam, że tym potrzebnieyße ſą, aby każdy oświadczył imi wiarę i sprawiedliwość swoie. Bo gdźie tego nie będźie, to naßa sprawiedliwość wnijwecz poydźie, i znowu ſie w nieprawość obroći. Z dobrych uczynkow poznać człowieka usprawiedliwionego, iako drzewo po owocach. Objekcyy.

Lecz podźimy iuż do wtorey cześći.

II. Cześć.

Żeby każdy wiedźiał, w czym i iako ma bydź doſkonalßa sprawiedliwość naßa, nad sprawiedliwość nauczonych w Pismie i Faryzeußow, zwłaßcza co ſie tknie sprawiedliwości uczynkowey, ktora nas usprawiedliwia przed ludźmi, tedy to Pan Jezus obiaśnia wykładem piątego przykazania: nie będźieß zabiiał. Faryzeuß wie to sam za grzech mieli, kiedy kto ręką cźi wieka zabił. Lecz Pan Jezus ukazuie im to, że Pan Bog w tym przykazaniu, nie tylko morderſtwa pozwierzchnego, ale i czego inßego zakazał. Bo mowi: Słyßeliśćie, iż rzeczono ieſt starym: Nie będźieß zabiiał; a ktoby zabił, bę-

dźie winien sądu. Ale ia powiedam wam: i zarazem kładźie inny trolaki rodzay mężoboystwa, gdźie także to przykazanie bywa przestąpione.

Mężoboystwo rodzay trolaki.

I. Serdecznie

Pierwszy bywa popełniony sercem. Ten ukazuie Pan Jezus w tych słowiech: Każdy kto sie gniewa na brata swego bez przyczyny, będźie winien sądu. Tu słyszyćie, że mężoboystwo nie ręka tylko, ale i sercem bywa popełnione. Bo każdy co nienawidźi brata swego, mężoboyca iest. A wsakże maćie wiedźieć, że gniew dwoiaki iest: ieden słuszny, drugi niesłuszny.

1 Jan 3, 15.

Gniew dwoiaki.

Słuszny.

Słusznie sie gniewa kaznodźieia na występki słuchaczow swoich, słusznie sie gniewa przełożony na poddane, rodźice na niepostuszne dźiatki, præceptor na niepilne dyscypuły, gospodarz na niewierną, na uporną czeladkę. Takowy gniew nie iest zakazany. Bo nie osob, ale występkow

Ps. 138. 22.

nienawidźi, iako Dawid mowi: Nieprawość miałem w nienawiści.

II Niesłuszny

Drugi gniew iest niesłuszny, ktory pochodźi bez przyczyny słuszney z samey tylko furyi i popędliwości, nienawiści, zazdrości. Kto sie tak gniewa, ten iest mężoboyca. Bo zabiia i samego siebie, i bliźnego swego, i dusze swoie.

Zabiia. Samego siebie.

Samego siebie zabiia. Bo sobie zdrowie psuie, i żywota ukraca, iako Arystoteles pisze, ukazuiąc to, że w ten czas kiedy sie człowiek rozgniewa, krew sie koło serca zapala, zkąd choroba nagła, bolenie serca, czasem i śmierć przypada.

Lib. 1. de Anima.

Syr. 30, 26

Przeto też i Syrach nie darmo napisał, że gniew umnieyża dni.

Chryzost.

Chryzostom S. mowi, że lepszy iest wąż w

zanadrach, niżeli gniewliwy we swoim. Wąż bowiem w zanadrach, takowe szkody nie czyni, iako gniewliwy we swoim czyni. Zabiia też gniew i bliźnego swego. Bo człowiek rozgniewany o tym ustawicznie myśli, iakoby sie nad bliźnym zemścił, i gdyby miał okazyą po temu, pewnieby mu nie przepuścił. A też w gniewie narodźiie sie mężoboystwa dźieią. Teodozyusz Cesarz rozgniewawszy sie dał do siedmi tysięcy człowieka, w mieście Tessalonickim pomordować. Zabiia też nawet i duszę. Bo mowi Jan S. ktokolwiek nienawidźi brata swego, mężoboyca iest. A wiecie ij wszyscy mężoboyca nie ma żywota wiecznego w sobie mieszkaiącego. Odaczciż iako szkodę gniew niesłuszny człowieku przynosi. Przeto i Pan Jezus gniewliwego czyni winnym sądu.

Piszą że owe robaszki, ktore iedno robią, są iak nadrobnieysze ziarna gorczyczne, aż ie białegłowy w miseczku przy piersiach noszą, od ktorych ciepła rosną: Patrzayże abo i gniew twoy ktory w sercu swoim chowasz, nie urosł robakiem, ktory i ciebie i duszę twoię zagryźie. Nie daj przyczyny Bazyli S. gniewu żonie, złości diabelską, ktora sie w umyślech naszych rodźi. Zdaiąc, że gniew, iako niewstydliwy kommynik wnętrzności nasze posiada, i Duchowi S. przystęp zamyka.

To pierwszy rodzay mężoboystwa.

Drugi bywa popełniony, pożarciwą i zapaleniem pozwierzchnim. O tym mowi Pan: A ktokolwiek rzecze bratu swemu Racha, będźie winien rady, to iest, ady sąd zasiądł i radźił o tym co takowy człowiek winien, ktory bratu swemu mowi Racha. Ogląduie sie tu Pan na urząd Żydowski, ktory zwan Sanhedrym. W tym urzędźie było siedmdźiesiąt mężow wybornych, doświadczonych, starych, przed ktorych trudne sprawy przychodźiły. Ci tedy maią o tym radźić, coby takowy człowiek winien, ktoryby rzekł bratu swemu Racha.

Racha iest to słowo Syryyskie, o ktorego wykładźie rożne są między Doktorami kościelnemi opinie. Chryzostom S. rozumie że toż znaczy co i frenomen Ty, gdy kto bliźnego swego z gniewu i ze wzgardy tyka, i mowi: Ty. Mieda że Syryyczycy Racha mowią tym, ktorym mowią Ty, nie iako pieszczotliwym, ale iak iednemu z obrzuceniem i wzgardliwym. Augustyn S. powiada, że nie ma pewney sygnifikacyi, ale to znaczy gdy on gniew, ktorymsmy mieli w sercu, słowem abo znakiem ciałem zwierzchownym okazuiemy: Zaiąc nie trudno o to u człowieka rozgniewanego. Oczy ma rozpalone, usta zakrzywione, ręce mu drżą, ieżyk sie zaiąka, nikogo nie zna, nik mu nie przepuści, rozum w leśie, mysł nie wiem gdźie lata, postawa mierzona, zewsząd przykrości pełno, Grzegorzuż pisze, iż to słowo Racha iest głos gniewaiącego sie.

Z tych Doktorow kościelnych sentencyy widźimy, kiedy kto bliźnemu swemu znaki gniewu pokazuie, bądź szczypaniem, abo pluwaniem, abo marzy odwracaniem, zamarszczeniem, zakrzywianiem nosa, geby, ten mu mowi Racha, i iest także mężoboyca, iako i ow, ktory ręką człowieka zabiie. Bo takowy zaraz i swoie, i bliźnego serce zrani. Swoie, że sie rozgniewał, bliźnego zaś, że go do gniewu pobudźił. Zaczym nie źle Chryzostom, człowieka rozgniewanego zewie, igrzyskiem diabelskim.

In Cone. in Lazic. habita.

To drugi rodzay mężoboystwa.

III. Słowny.

Trzeci bywa popełniony słowy uszczypliwemi. O tym mowi Pan Jezus: a ktokolwiek rzecze błaźnie, będźie winien ognia piekielnego. Osądźćie sie tu przyiaćiele, małżonkowie, sąsiędźi, ktorzy sobie często tym słowem doiezdżaćie, i nie umiećie nic, iedno złorzeczyć a przeklinać ieden drugiego. Otoście są mężoboycy, tak dobrze iak i ow, ktory mieczą abo kiyżgnąwszy, bliźnego zabiia. A zatym bywa z was każdy winien ognia piekielnego.

Gehenna.

W Greckim tekście stoi gehenna, i iest przezwisko niektorey doliny nie daleko Jeruzalem, gdźie niekiedy Izraelczycy bałwochwalskie syny swe bogom swoim palili. Od tey doliny nazwany iest i ogień piekielny gehenna. A ieżliż ten ognia piekielnego winnym iest, ktory brata swego błaznem nazywa, a cóż dalej wiecey ten, ktory go błaznem czyni, wziąwszy mu wszytko, przez niesprawiedliwe prawo, abo przez gwałt, abo przez oszukanie: abo i ten, ktory opoiwszy kogo, iak z błazna śmieszki sobie czyni? zaiste i ten ognia piekielnego obawiać sie może.

Też są trzy rodzaie mężoboystwa, ktoremi piąte przykazanie Boże, pozwierzchnego krwie przelania na-

rußone bywa. A co śie o iednym przykazaniu mowi, to też i o drugich. Powiedźiał Pan Bog: nie bedźieß cudzołożył: ktoż cudzołoży? nie tylko ten, ktory cielesne cudzołostwo popełnia, ale i ten, ktory na iaką personę z pożądliwości ględa, iuż myśl i serce swe pomazał, i śpługawił. Jeßcze powiedźiał Pan Bog: nie bedźieß kradł: ktoż kradnie? izali tylko ten, ktory komu śklep, komore wyłupi, mießek urznie, wyßpera? o nie zaiśte, ale i ten, ktory przez iakokolwiek chytrość, bliźnego swego oßukiwa, zdradza, abo i ten, ktory śie niesprawiedliwie obchodźi w kupiach, w miarach, w zapiśach z bliźnemi. O inßych przykazaniach toż śie rozumieć ma.

Stoste przykazanie.

Śiodme przykazanie.

Doskonałość zakonu Chrześciańskiego.

Obaczćiej tu iuż że daleko wiettza iest doskonałość zakonu Chrześciańskiego, niżeli Faryzeyskiego. Faryzeußowie mieli na tym dośyć, że ręką nikogo nie zabiiali, ale gniewu, nienawiśći bliźnego, słow ußczypliwych za grzech sobie nie mieli. Oni mężobojcy czynili winnym sądu: a Pan Jezus tego, ktory śie gniewa, sądu winnym okazuie.

Przystępuie do trzećiey częśći.

III. Część.

Zeby kto nie rzekł: iużem śie zawiodł, i bratam swego rozgniewał przestąpiłem Pańskie przykazanie: tedy podaie zatym dwoiaką naukę: iedne temu, ktory rozgniewawßy śie, bliźnego swego obraźił: drugą temu, ktory obrażony iest.

Nauka. dwoiaka.

1. Obrażaiącemu.

Pierwßą proponuie Pan Jezus temi słowy: ieślibyś ofiarował dar twoy na ołtarzu, a tambyś sobie wspomniał, iż brat twoy ma co przećiwko tobie; zostaw tam dar twoy przed ołtarzem, a odeydź: pierwey śie poiednay z bratem twoim, a potym przyßedßy ofiaruy dar twoy. O nierozmyślna dobroći i miłości Boska przećiwko nam. Woli Bog abo mu na powinney ezći i chwale iego schodźiło, a niżeliby śie co miłości ku bliźnym naßym ublizyć miało. Bo iakoby rzekł: niech śie przerwie chwała moia, niech śie odwleze służba moia, byle śie naprawiła miłość twoia. Szcześliwy ktory to uczyni, i skutkiem samym wykonywa.

Uważayćiej tu tedy, że żadna służba i chwała Panu Bogu przyiemna bydź od nas nie może, ktora z miłości braterskiey nie pochodźi. Obyże na to pamietali owi, ktorzy z nieprzyiaźnią ku bliźnemu, do stołu Pańskiego, abo do modlitwy abo do ołtarza przystępuią. Boć i modlitwa i iałmużna iest ofiarą wdźięczną Panu Bogu. A tak lepiey iest modlitwę opuścić, a, dla ziednania brata, wybieżeć. Takći uczynił Jan Patryarcha Alekśandryyski, ktory gdy iednego czasu wieczerzą Pańską administrował, maiąc mowić pacierz wspomniał sobie że ubożuchnego księdza ukrzywdźił, i z urzędu nieżwłocznie złożył, zaraz poruczył dyakonowi, aby tym czasem modlitwę iedne mowił, i tak długo powtarzał, pokiby śie nie zwrocił. Poßedł w tym do onego księdza, i uvadßy mu u nog, pokornie go o odpuszczenie prośił, i przeiednawßy go, dopiero śie do ołtarza zwrocił, i pacierz według porządku śpiewać począł.

Takćiby zaiśte bydź miało, ale o iak

iak śię śiła do ołtarza idźie, na ktorym brat niewinnie skrzywdzony, sprzwarzony, płacze, skrwirzy, do Boga o pomśtę woła. Jako dla miłego Boga ma Pan Bog na ofiarę tę wieka takowego wzyrzeć? pisze Cyrillus Hyerozolimitanus, że Chrześćianie pierwßego kościoła do communii idąc, całowali ieden drugiego przed ołtarzem, pocałowaniem pokoiu, na znak i oświadczenie miłości braterskiey, że ieden przećiwnemu nic nie miał. A dźiś iakimi oczyma śmieß na ćiało i krew Pańską poglądać? iakimi usty śmieß obie przystępować? Jako śmieß przed ołtarzem klęczeć? ponieważ Pan Bog na ćie woła: Miłosierdźia chce, a nie ofiary? A ty miłości w sobie nie maß, iedno gniewliwy iad w sercu, przećiw bliźnemu swoiemu?

Pisze Plutarchus o Arystyppie Filozofie, że wielką przyiaźń wiodąc z Tymonem oratorem, przydało śie mu, że śię z nim pogniewał, iako to często między nabliżßemi i namilßemi bywa. Jeden przyßedßy rzecze mu: A gdźież teraz iest, o Arystyppie, przyiaźń waßa. Odpowiedźiał Arystyppus: śpi, prawi, ale ia ią obudzę, i poßedßy do Tymona pojednał śię z nim. Powiedźćie, proßę, słuchacze moi mili, ktory to teraz Chrześćianin uczyni? nayduią śie tacy, ktorzy od kilkunaśtu lat w gniewie z sobą mießkaią, a o poiednaniu ani myślą.

Nie naśladuyćie ich w tym, moi namilśi, napißćie sobie tam gdźie modlitwy odprawuiećie, abo daycie napißać wielkiemi literami: Idź, pojednay śię z bratem twoim. Mandat to Boży, nie trzeba go lekce ważyć. Bo ten ktory go wydał, Monarcha nad monarchami, Pan nad pany, Krol nad krolmi iest. Bracia śmy też, nie godźi śie nam bez miłości w domu Pańskim mießkać.

II. Obrażonemu.

Lecz słuchaymy, co też za naukę Pan Jezus stronie obrażoney daie. Mowi tak: Zgodź śie z przećiwnikiem twoim rychło, pokiś iest z nim w drodze; by ćie snadź przećiwnik nie podał sędźiemu, a sędźiaby ćie podał śludze, i byłbyś wrzucony do więźienia.

Pobudka do poiednania.

Bywa to, że obrażona strona rożmaitych tergiwersacyy, prerogatyw zażywa i przestrzega, i do poiednania przystąpić żadną miarą nie chce. A tak troiakie tu motywy Pan Jezus ukazuie, ktore nas do braterskiey rekoncyliacyi ciągnąć maią. Słuchayćie proßę.

I. Krotkość i niepewność żywota.

Pierwßa iest krotkość i niepewność żywota, ktora śie zamyka w tym słowku cito, rychło: zgodź śię z przećiwnikiem twoim rychło. Ach kiedy moje nas śmierć zayść: a kto w gniewie umiera, źle umiera, umiera bowiem bez miłości. Miłości nie maiąc, nie ma Boga, nie ma sumnienia, nie ma zbawienia. Coż tedy nedźiniku mowiß? Odpuśćże mu, ale śie pierwey muśisz zemśćić, abo go na rzeczy potrzymać, żeby drugi raz wiedźiał, iako mie ma na śie gniewać. Nie wieß nieboże co mowiß. Oto śmierć za tobą śtoi, i iuż ći do gardła śięga. Bog ćie przestrzega i mowi: Jednay śie rychło, a ty odkładasz.

Obukáß, zawiedźieß śie nieboże, dźiś to czyń, co wiedźieć będźieśli do iutra żyw.

II. Rożność żywota przyßłego od teraźnieyßego. Druga pobudka iest, rożność żywota przyßłego od teraźnieyßego. Pa śmierći prożno śić będźie iednać, prożno odpußczać. Przeto mowi Pan Jezus: Pokiś iest w drodze. Takći iest zaiste, pokiśmy tu na tym świecie, możemy i z Bogiem i z bliźnym przyść do łaski. Lecz po śmierći czasu wiecey nie będźie. Tam bowiem bywa odpußczenie, gdźie i grzechu popełnienie, mowi Nazyanzenus, i prożno sobie człowiek po śmierći obiecuie, czego za żywota omießkał.

In orat. de laudib. Cæſin.

III. Wieczność karania. Trzećia pobudka iest, wieczność karania: ktorą ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, gdy mowi: Nie wynidźieß ztamtąd, pokibyś nie oddał do ostatniego pieniązka, to iest, nigdy. Bo ta zapłata po śmierći iest niepodobna, ćiemnica także nieskończona będźie, i żaden ztamtąd na wieki nie wynidźie. O czym słuchayćie proße słow S. Cypryana, ktore tak piße: kiedy z tego świata to ze dźie, iuż niemaß żadnego miejsca pokuty, niemaß żadnego dojść uczynienia skutku. Tu żywot albo utracen, albo nabyty bywa.

A iż tak iest, Chrześćianie namiśi, usiłuymyż aby obfitßa była sprawiedliwość naßa, niżeli nauczonych w pißmie i Faryzeuß w: ćwiczmy śie ustawicznie w pilnym zachowaniu przykazania Bożego. Żaden gniew, nienawiść, złorzeczenie, niech nie będźie miedzy nami. A ieśliby ktos z krewkości trafiło, wiec do przeproßenia i odpußczenia prętko bądźmy, żebyśmy, i u ludźi pochwałe, i u Boga łaskę wiekuiśtą znaleźli.

A ty o źrzodło wßelkiey sprawiedliwości, nasprawiedliwßy Panie Jezu Chryste, oczyść serca naße od wßelkiey niesprawiedliwości, ćymi z miedzy namy zgodę i miłość bratersko, abyśmy ią społecznie zachowuiąc, krolestwo chwały wieczney otrzymali, Amen.

Na śiodmą niedźiele po świetey Troycy. Ewanielia u Marka S. w Rozd. 8.

W onez dni, gdy nader wielki lud był, a nie mieli coby iedli, zwoławßy Jezus uczniow swoich, rzekł im: Żal mi tego ludu; bo tuż trzy dni trwaią przy mnie, a nie mają coby iedli. A iezli ie rozpuśćcze głodne do domow ich, pomdleią na drodze; abowiem niektorzy z nich z daleka przyßli. Tedy mu odpowiedźieli uczniowie iego: zkądże te kto będźie mogł nasycić chlebem tu na puśczy? I spytał ich: wielez maśćie chlebow? a oni rzekli: śiedm. I rozkazał ludowi, żeby

usiadł na ziemi: a wziawßy one śiedm chlebow, podźiękowawßy tamał, i dawał uczniom swoim, aby przed lud kładli: i kładli przed lud. Mieli też trochę rybek, ktore pobłogosławßy, kazał i one przed lud kłaść. Jedli tedy, i nasyceni są: i zebrali co zbyło ułomkow, śiedm koßow. A było tych co jedli około czterech tyśięcy: i rozpuścił ie.

Daliśte nie bez przyczyny, Chrześćianie w Panu mili, przodkowie naśi, te przeczytane Ewanielią, o tym czaśie w kośćiele Bożym, ku czytaniu postanowili. Mieli do tego poważne przyczyny i pobudki, a miedzy inßemi, te trzy. Pierwßa, uznawanie dobrodźieyßtw Bożych. Piękuie Pan Bog pola i ogrody, urodzaiem i zbożem rozmaitym okryt, piękną nadźieię gospodarzom pokazał: Jednak żeby nie prożni i dozorowi swemu tego przypißowali, ukazuie im kośćioł Boży w tey Ewanielii ś. dawcę tego wßytkiego, a przykłada Boga naywyżßego, ktory tako na on czas śiedmiorgiem chleba, i trochą rybek cztery tyśiące człowieka nakarmił na puśczy, tak i dźiś wßelkie stworzenie żywnością z łaski swoiey opatruie. Druga iest dźiękczynienie, abyśmy tym rozmyślaniem wspomożeni, uczyli śie z serca Panu Bogu i iego naswiętßey opatrzności naßać, i wieczne dźięki czynić, zate iaße, i nigdy niezaśłużona bezodrobitności iego, z ktorey otwarzą nieśkurczoną a nieukrocona rękę swoię, i napełnia wßelkie stworzenie błogosławieństwem. Trzećia iest, prawe dawcow Bożych uznawanie, abyśmy tych darow, ktore nam Pan Bog z łaski swoiey ś. dawa, nie na pychę, nie na próżni i inne warności, ale skromnie i wiernie ku czći a ku chwale Bożey, ku zachowaniu ciała i żywota, i pożytkowi bliźnych naßych używali, słyßąc, że i tu Pan Jezus, nie ku rozkoßy ale ku potrzebie lud ten nakarmić i nasyćić, i odrobiny zebrać rozkazał. Aij tak iest, uważaymyż tym pilney te Ewanielią w tych trzech cześćiach.

W pierwßey obaczemy dobrotliwe staranie, ktore miał Pan Jezus o słuchaczach swoich.

W drugiey, cudowne ich śiedmiorgiem chleba i dwiema rybami nakarmienie.

W trzećiey, obyczayność ludu tak cudownie nakarmionego.

Życze, abyśćie z taką ochotą obrok ten duchowny ode mnie dźiś przyjęli, z iaką ochotą słuchacze Panscy pokarm ćieleśny przyymowali.

Dobrotliwy Pan Jezus, niech was obdarzuie i przezegna błogosławieństwem swoim s. Amen.

I. Część.

Dobrotliwe staranie ktore miał Pan Jezus o słuchaczach swoich, dwiema okolicznościami Ewanieliśta wyraża. Naprzod, ukazuie przyczyne tego staranią, potym ućieśne słowa, ktoremi to staranie swe zwolennikom proponuie i przekłada.

Okoliczności.

Przyczyne ukazuie Ewanieliśta dwoiaką. Pierwßa była wielkość ludu. O tym tak piße Marek ś.

1. Przyczyna

Gdy

I. Populi frequentia.

Gdy nader wielki lud był przy Panu Jezusie, przypatrzcież się tu frekwencyi audytorow Pańskich, nie iedna tu tylko osoba, iako w Betanii Marya siostra Marty, ktora siedząc u nog Pańskich słuchała słowa iego. Luk. 10. Nie kilka też osob, iako więc innych czasow: ale zebranie wielkie ludu, ktory za Panem Jezusem chodził, częścią aby cuda iego Boskie widźiał, częścią też aby słowa iego s. słuchał. Niepodobna była ich gorliwość, żadna im droga nie iest przykra, żadne mieysce nie iest odległe. Nic im nie iest tak miłego, iako Pan Jezus, nic tak słodkiego iako słowo Boże, a też nie dźiw, że Pan Jezus o nich iako o dźiatkach swoich radźi, żeby ie opatrzył.

Upomnienie. A tak widźimy tu, co nam potrzeba czynić, żeby nas też Pan Bog z opatrzności swoiey s. nie wypuszczał? Szukaycie z tym ludem krolestwa niebieskiego i sprawiedliwości iego, a inne wszytkie rzeczy bedą wam przydane. Matt. 6. Rozmiłuycie się Pana Jezusa i słowa iego s. Toć skarb ktory nie ginie, maiący błogosławieństwo teraźnieyszego i przyszłego żywota. Cypr. in Serm. de jejun. Do pokarm duszę. Bo nie samym chlebem żywie człowiek, ale wszelkim słowem, ktore pochodźi z ust Bożych.

Ale ach niestety, na gruntowność i niedbalstwo nasze. O tak się prętko dawamy od kościoła odwabić. Na biesiadach siedźieć by i do pułnocy, nikomu się nie sprzykrzy. A w kościele kazania słuchać, godźina iedna rokiem się widźi. Dom Boży zostaie opuszczony, każdy bieży do domu swego. Wy gospodarze, na swoie handle i rzemiesła, mieć na służbę Boża respekt macie: i ieżeli częstokroć karczmy nieli kościoły nawiedzacie. A wy ludźie, wolicie się przechadzkami dawać, niż żeli na kazanie iść. Owa zaiste oźiebłość wielka. O głupstwo, leństwo. Czemu nie raczey z Bernhardem mowicie? Panie, to mnie bedźie moie napierwsze staranie, abym cie szukał myślą czystą. Napierwsza przyczyna.

Druga była, ludu zebranego mierni niedostatek, ktory ukazuie Ewanieliista w tych słowiech: a nie mieli coby iedli. Ach cieszkaj to rzecz, gdy chleba miłego nie stało. Bez karmu człowiek bydź nie może, nie ieźli wieka zdrowego trzyma, na głod niemaż nic cieższego. O Egipcyanach pisze Moyżesz, że w ciężkim głodźie, ktory był na ten czas w Egipcie, sami siebie i z rolami za chleb podawali Jozefowi. O mieście Jerozolimskim także Prorok Jeremiasz wspomina, że wszytek lud wydobywaiąc szukał chleba, i dawał drogie swe kleynoty za pokarmy, aby otrzymał duszę swą. A tu o tym ludu, co rozumiecie? gdy im iuż nie stało chleba, co dni myślili? baczac to do nich Pan Jezus, nie mogł tego na swoie przewieść, aby im chleba odmowić nie miał.

A tak co się frasuiecie wy ubodzy ludźie, gdy czasem ani chleba, ani soli w domu waszym niemaż. Nie bodźi się tu: a Pan naywyższy zrządźi z laski swoiey s. zrządźi i wam, gdy on widźi niedostatki wasze: wie czego wam niedostaie, i opuścić was nie chce: tylko mu ufaycie, iako i ci czynili.

Odwróćmyż zatym uszy swe ku słowom, ktoremi Pan Jezus staranie swe zwolenikom proponuie: mowi do nich: żal mi tego ludu. O wdźięczne a przyiemne słowa. Niemaż nad nie w dźisieyszey Ewanielii. Żaden tu Pana nie prosi, żaden mu nic nie mowi, a on powieda: mam litość nad nimi, żal mi ich serdecznie. O iakoż są nieprzebrane zrzodła dobroći i miłości twoiey, Panie naszy dobrotliwy? ozwał się z tym ten miłosćiwy Pan, iuż dawno przed tym przez Proroka mowiąc: wnetrzności moie wzruszyły się nad nimi, a bede im miłościw. Kogoż proże tak nadźieczne a ucieszne słowa w nadźiei nie utwirdzą? podźćie ubożuchni, a niedostateczni ludźie, oglądaycie ozczyma wiernemi, śpiżarnią nieprzebrana wszelkich dostatkow, ono dobrotliwe a miłości pełne serce Zbawiciela waszego. Oycowie nasi wołali mowiąc: Okaż nad nami, Panie, miłosierdźie swoie. Otoż iuż wszytkiemu światu iawne czyni Bog i Zbawiciel nasz miłosierdźie swoie. Żal mi tych niebożąt. Cyż może bydź miłszego co nadźiecznieyszego nad te słowa Pańskie?

Uważmy słuchaymy iako ten miłościwy Pan słowa te swoie obiasnia. Uważaniem naprzod przeszłey, potym niniejszey, a naostatek przyszłey potrzeby ludu tego.

O przeszłey mowi: iuż trzy dni trwaią przy mnie. Obaczcie iak pilnie rachuie i pamięta Pan chwile i czasy, ktore na służbie iego s. trawiemy. Przez try dni, powieda, trwaią przy mnie. Zachowuycież i wy te trzy dni z pilnością. Poczniy każdy z was Panu Bogu służyć zaraz z młodości, to pierwszy dźień, nie ustaway w męskim wieku, to drugi, wytrwaj aż do końca w starości, to trzeci. Toć są trzy długie dni żywota naszego na tym świecie. A ieźli kto w tych trzech dniach służby Bożey omieszkał: więc grzechy swe serdecznie opłakuy, to masz pierwszy dźień ktory się zowie, dźień skruchy. Szukay potym pociechy i absolucyi w ranach Pana Jezusowych, to drugi dźień, dźień wiary, a naostatek wstępuy z cnoty w cnotę, to trzeci dźień, dźień nowego posłuszeństwa. To są trzy krotkie dni żywota naszego, ktorych służbę Bożą odprawić możemy, dni pokuty świętey.

1. Z uważania przeszłey potrzeby. Trzy dni żywota. Trzy dni pokuty.

O ninieyszey potrzebie i nędzy ich mowi: nie maią coby iedli. Widźi Pan Jezus niedostatek ich, że wszytko co mieli, przez one trzy dni strawili, iuż im ani chleba ani żadney żywności nie stało, nie maią się czym posilić, a bez posiłku człowiek trwać nie może. Mamy tu tedy osobliwą pociechę, że Bogu są wiadome wszytkie niedostatki nasze. Wie on i widźi co u nas iest w domu, a czego niemaż. Słyszy krzyk i płacz dźiateczek waszych, ludźie ubodzy, ktory bez chleba i pokarmu czynią. Przeto i o tym zebraniu mowi: nie maią coby iedli.

2. Uważanie ninieyszey potrzeby.

O przyszłey ich nędzy i przygodźie mowi: ieślibym ie puścił głodnemi do domow ich, ustaną na drodze.

3. Uważanie przyszłey przygody.

Ach czegoż wiecey chcemy? słysząc że nas ten miłośierny a dobrotliwy Pan w potrzebie opuścić nie chce? i nie życzy nam, abyśmy głodem umrzeć mieli. A tak kładźmy nań myśli i staranie nasze, on nas pożywi, on wspomoże, kiedy i iako będzie raczył. Abowiem nigdy nie opuścił tych, ktorzy przy nim stoią, i w miłosierdźiu iego ś. nadźieie mocną pokładaią.

To z strony pierwszey części.

II. Część.

W drugiey części opisuie Marek ś. cudowne nakarmienie tego ludu: O czym przypomina te okoliczności. Okoliczności.

Pierwsza iest wątpliwość zwolenikow: druga, pytanie Pańskie o chleb: trzecia, rozkazanie dla posadzenia ludu: czwarta, sposob nakarmienia: piąta, skutek iego.

I. Wątpliwość zwolenikom.

Zwolenicy słysząc, że śie Pan o ono zebranie ludu serio poczyna starać, mowią: unde? zkądże ie kto będzie mogł nasycić chlebem tu na puszczy? Takći rozum ludzki umie: nie patrzy na to co Bog uczynić może, tylko na to, co oczyma swemi widźi. Wołali i płakali kiedyś synowie Izraelscy na puszczy mowiąc: ktoż nas nakarmi mięsem? rzekł Pan do Moyżesza: Dam Ja im dostatek mięsa, ktore ieść będą nie tylko przez ieden dźień albo przez dwa, ani przez pięć, ani przez dźiesięć, ani przez dwadźieścia, ale przez cały miesiąc. Zdała śie to rzecz Moyżeszowi niepodobna: Zaczym rzekł do Pana: Ludu tego z ktorym mieszkam iest sześćkroć sto tysięcy pieszych, a tyś powiedział iż im dasz mięsa dostatek, aby iedli przez cały miesiąc: Izali im będą bić woły i owce? Aby izali śie zbiorą wszytkie ryby morskie? Toż właśnie i tu zwolenicy mowią, i maią sobie za rzecz niepodobną, aby Pan na puszczy, gdźie ani chleba ani żadney inszey żywności nie było, lud tak wielki nakarmić miał. Coż śie i dźiś innego dźieie? Na wsiach gdy abo grad zboża pobiie, abo inna mokrość zaraźi, iż urodzaie chybią, to śie ubogi chłopek frasuie i mowi: Zkąd śie ia ubogi człowiek, z żoną, z dźiećmi, z czeladką, z bydłem wychowam? Zkąd Pan czynsz odłoże? dłużnikom długi wypłace? Zkąd zboża na zasiewek wezme? W mieściech także, gdy drogość iaka nastąpi, naydźież ubogiego rzemieślnika, ktoremu rzemieślo od reku nie idźie, dźiatek ma gromadkę, i ten śie kłopoce myśląc sobie? Zkądże śie ia ubogi człowiek wychowam? żyto drogie, chleb drogi, zarobku niemaż: dźiatki chcą ieść, czynsz od mieszkania potrzeba zapłacić, pobor dać. Lecz niepotrzebna to melankolia? Patrz ty moy namiłszy Chrześćianinie, nie na to co w domu maż, ale na Boga, ktory cie i chce i może pożywić. Iż chce, świadczy dobrotliwość iego: Iż może, świadczy wszechmocność.

Powtore słuchaymy co Pan na to mowi? Pyta zwolenikow, mowiąc: Wielej chlebow maćie? A oni iemu odpowiedźieli śiedm: o iaka cnotliwość i pokora Pana naszego. Nie zląkł, ani zfukał niedowiarstwa zwolenikow swoich, ale prawie przeprzał i puścił mimo śie ten wielki ich defekt. A iż śie pyta o chleb, tedyć tego nie czyni z niewiadomości iakiey, bedąc pra-

prawym Bogiem, ale aby zwolenikom ku obaczeniu przyszłego cudu oczy otworzył i wiarę w nich wzbudźił. A tym nauke nam daie, żebyśmy uczciwie a iawnie, nie pokątnie żywności nabywali, nie przez kradźież abo rozboystwo, niech każdy widźi co nam Pan Bog z łaski swoiey ś. za pracą naszę daie. Uczciwy człowiek uczciwie śie żywić ma.

Potrzecie, ukazuie nam Marek S. na Pana Jezusa, że rozkazał zebraniu ludźi, aby usiedli na ziemi. Iż to nie bez osobliwych a ważnych przyczyn Pan uczynił. Pierwsza, aby lud on wzbudźił, ku rozmyślaniu cudu, ktory uczynić miał. Bo śiadszy, wnet sobie pomyślić mogli: Co tu będźie, że nam śiadać każe, a kuchnie tu niemaż? dostatkow niemaż, chleba niemaż? druga, kazał ludowi usiesć na ziemi, daiąc nam nauke, iż ieśli chcemy bydź od niego nasyceni, tedy nam według rozkazania iego na ziemi usiesć potrzeba, to iest, patrzyć każdemu powołania swego, a z pilnością pracować i robić. Bo nie roboty, ale zbytnego starania Pan Bog nam zakazał, i powiedźiał usty Apostolskimi: Kto nie robi, ten też niechay nie ie. Trzecia, uczynił też to dla tego, aby nam porządek w każdey rzeczy zalecił, a osobliwie w kościele Bożym. Bo ieśliż przy rozdawaniu chleba materyalnego porządek mieć chciał? Cz rozumiećie o chlebie Sakramentalnym, iaka tam uczciwość? iaki porządek Pan mieć chce? Wszytkie rzeczy, mowi Apostoł, niechay będą uczciwie, i porządnie między wami sprawowane. Tu niech oba cza co czynią dźiśieyśi Deformatores Ecclesiarum, ktorzy ceremonie Chrześćiańskie ku zachowaniu w kościele Bożym potrzebne, iako nieprzystoyne, i bałwochwalskie kondemnuią i potępiaią. A tym obyczaiem nierzkąc żeby mieli budować, ale ieszcze dalecio wiecey kościoł Boży szatańską reformacyą swą pustoszą, i ludźie proste od Ewanielii S. odstraszaią. Leczuyrzą czasu swego, co czynią.

IV. Sposob nakarmienia.

Poczwarte, następuie sposob tego nakarmienia, ktore odprawuie Pan Jezus tym porządkiem. Naprzod wźiął chleb i ryby. Mogł to był wprawdźie bez chleba i bez ryb odprawić: ale nie chćiał porządku przyrodzonego łamać, nauke nam daiąc, abyśmy śrzodkami, od Boga ku zachowaniu żywota naszego zrządzonemi, nie pogardzali, ani ich zaniedbywali. Bo to iest raczey Boga kusić, niżeli mu wierzyć. Bernhardus mowi: Zaniedbywać pozwierzonych śrzodkow, nie iest wiara, ale niewierność, nie ufność, ale wątpliwość. Serm. 1.

1. Wźiął chleb i ryby.

Potym, błogosławił on chleb i ryby, pokazuiąc to, iż błogosławieństwem iego bywaią rozmnożone i poszczęśliwe wszytkie rzeczy. Szczęśliwy chleb ktory ten Pan przeżegna, i potomkom śie go naszym dostanie. Bo przeżegnanie i błogosławieństwo iego, by namnieyszy kęs chleba pomnaża, i żebrać sprawiedliwemu nie dopuszcza. Bedą tego błogosławienia Pańskiego te przyczyny ukazuie, zwłaszcza, aby nas nauczył darow Bożych z nieba nam danych z

2. Błogosławił.

Hom. Sup. Evangel. Joh. 6.

dźiękczynieniem używać. Piękna rzecz, kiedy gospodarz z dźiateczkami swoimi przed stołem stoiąc Pana Boga o błogosławieństwo prosi. A naiadszy śie z nabożnym ukłonem za przyięte pokarmy dźiękuie. Jako takiemu nie ma Pan Bog błogosławić? Chryzostom S. wspomina piękną formę błogosławienia i dźiękczynienia, ktorey za iego czasu używano. Błogosławienie odprawowali w te słowa: Błogosławiony Boże, ktory nas karmisz od młodości naszey, ktory daiesz pokarm wszelkiemu ciału, napełniay weselem i radością serca nasze, abyśmy dostatek maiąc, obfitowali we wszelkim uczynku dobrym, w Chrystusie Jezusie Panie naszym, z ktorym tobie niech będzie chwała, i cześć, i panowanie, z Duchem S. na wieki, Amen. Dźieki czyniąc mowili: Chwała tobie S. chwała tobie Krolu, żeś nam dał pokarm ku radości, napełniy nas Duchem S. abyśmy byli znalezieni przed obliczność twoią podobaiący, a nie frasuiący śie, gdy oddasz każdemu według uczynkow iego, Amen.

Hom. 57. ad Antioch.

3. Łamał i dawał swoiem kom.

Błogosławienie odprawiwszy Pan Jezus, łamał chleb i dawał zwoleńikom, a zwolenicy tym ktorzy siedźieli. O iak piękny przykład szczodroty. Wźiąwszy chleb od Pana zwolenicy, nie ziedli go sami, ale innym głodnym podawali: także i ty uczyń. Tego coś z ręku Pańskich wźiął, nie sam tylko używay, ale i drugim użyczay, zwłaszcza niedostatecznym i boiącym śie Boga. Dla tegoć to Pan Bog dał i dawa, i woła na cie przez Proroka mowiąc: Ułamuy łaknącemu chleba. Poczuwaycie śie w tym stanowie maiętni, by wam czasu swego nie rzeczono: Nasiałeś nie mało, napełniłeś gumna i stodały twoie, a dałeś tej co z tego ubogim i niedostatecznym? ktorzy tobie w opiekę poruczeni są.

Oto takowy był sposob i porządek nakarmienia ludu.

Piąta i ostatnia okoliczność ukazuie nam skutek iego: Jedli, prawi, i naiedli śie. Oiaka moc błogosławieństwa, i przejegnania Bożego. Ktoby to był rzekł, żeby siedmiero chleba i trocha rybek tak wielką zgraie ludźi nakarmić miała? a wżdy ziedli wszyscy i naiedli śie. Bogu tak nie iest niepodobnego. Ma Pan Bog troiakie szczodki, ktoremi nas pozywić i zachować może. Naprzod, daie pokarm, tam gdźie pokarmu niemasz. Synom Izraelskim dał na puszczy manne, dał przepiorki. Przez miopokę, i wywiodł z niey wodę do napoiu. Potym, z trochy wiele uczynić może bez trudności. Wdowie onej w Sarepcie nie mała tylko trocha mąki w faśie, i trocha oliwy w dzbanie, ktorą tak Pan Bog rozmnożył, że i ona, i syn, i Prorok Eliasz, mieli co ieść czasu głodu, ktory trwał przez pułczwarta lata. Naostatek, i bez pokarmu zachowuie. Tak zachował Moyżesza dni czterdźieści na gorze Synai: Tak Eliasza, gdy uchodźił przed Izabellą. Lecz to rzeczy cudowne niżeli zwyczayne zachowanie było. Zaczym też rzadko śie przydawało.

A tak nie patrz nikt na urodzay, na zarobek mały. Nieukroconać iest ręka

Pańska. Możeć Pan Bog trochę moie sprawiedliwą rozmnożyć, mierzy daleko niżeli wielkie zyski ludźi niesprawiedliwych. Słuchay co mędrzec mowi: Lepsza iest trocha z sprawiedliwością niż wiele dochodow niesprawiedliwych).

Oto tu nie było więcey tylko śiedmiero chleba, a troszeczke rybek: A wżdy skoro ie Pan Jezus przejegnał, ziedli i naiedli śie wszyscy. I od ciebie, mierzi mi, serca i oka swego nie oddali. Azaż ci to nie dosyć obiecał i przyrzekł swym swoim Bostkim, iż, ieżli mu z serca ufać będźieß, nigdyć nie zeydźie na potrzebach twoich? azaż nie iamnie wola przez Proroka? Boyćie śie Pana świeci iego, bo niemasz niedostatku boiącym śie go.

Lecz czasowi folgując, podźmy do trzeciey części.

Opisuie Marek S. krociuchnemi słowy, obyczayność ludu tak cudownie nakarmionego: i ukazuie ią we dwu rzeczach. Pierwsza, że pozostałe odrobiny zebrali: druga, że dopiero po dymissyi od Pana odeszli.

O pierwszey pisze w te słowa: i zebrali, co zbyło ułomkow śiedm koszow. Takćiby miało bydź, dary Boże mieszkiego poszanowania godne są: i nie rozrutnym, ale oszczędnym Pan Bog błogosławi. Nie zawadźi, ostatki na inszy czas zachować, zkądsmy potym i swe i cudze potrzeby opatrować mogli. Potrzeba pamiętać na starość, na choroby, na przygody, czego marnotrawcy nie upatruią. Przodkowie naśi upominali więc dźiatki, aby śie o to starały, jeby czworaki groß mogły mieć. Pierwszy, dla ludźi ubogich: drugi, dla przyiaciela: trzeci, dla potrzeby: czwarty dla choroby. A gdy im kąsek chleba na ziemie upadł, to go z pocałowaniem podnosili. Już to prawda: kto umie chować, może i Bogu i bliznemu i sobie dobrze uczynić.

II. Po dimissyi odeszli.

Powtore przypomina Marek S. że ci ludźie, choć śie iuż wszyscy byli naiedli, wżakże dopiero po dymissyi do domu odeszli. Bo mowi: i rozpuścił ie; uczynili to iako baczni. Unas zaś tego niemasz. Skoro iedno kazanie kaznodźieia skończy, nieczekaiąc aż śie służba Boża odprawi, niemal wszyscy z kościoła wybiegaćie. Nie wspominam tych, ktorzy wysłuchawszy Ewanielią abo Epistołe, precz odchodzą. Wiem że do domu każdemu potrzeba. Lecz kościelne zabawy domowym preferowane bydź nie maią. Ciału dogadzaiąc, do domu śie dla brzucha spieszyćie: a dusznyczce biedney obroku zbawinnego uymniećie, i w domu Pańskim dowoli śie iey naćieszyć nie pozwalaćie. Wiedzćie co czynićie. Maćie za złe przyiaćielowi, ktory niż śie obiad skończy, od stołu wstawszy, przecz bieży: a Boga wybieganiem waszym, czy nie obrażaćie? wiedzćie co czynićie.

Zamknienie.

A iż tak iest, służćież Panu Bogu całym a nieobłudnym sercem: włożćie nań staranie swoie: a on was z łaski swoiey ś. opatrzy, i retnie nad spodźiewanie swoie. Rozmnoży dobra wasze, i nakarmi was chlebem wiecznego żywota.

A ty, o Wszechmogący miły Panie, Zbawicielu wszytkiego świata. nie wypuszczay nas z łaski swoiey, day abyśmy się ciebie z serca rozmiłowali, tobie we wszelkich niedołężkach naszych ufali, a za błogosławieństwem twoim ś. po doczesney nędzy uciechy niebieskie otrzymali, Amen.

Na niedźiele osmą po świetey Troycy,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 7.

Ustrzeżćie się fałszywych prorokow, ktorzy przychodzą do was w odzieniu owczym, ale wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owocow ich poznacie ie: izalt zbieraią z ciernia grona winne, albo z ostu figi? Takoż wszelkie drzewo dobre, owoce dobre przynosi: ale złe drzewo owoce złe przynosi. Nie może dobre drzewo owocow złych przynosić; ani drzewo złe owocow dobrych przynosić. Wszelkie drzewo ktore nie przynosi owocu dobrego, bywa wycięte, i w ogień wrzucone. A tak z owocow ich poznacie ie. Nie każdy, ktory mi mowi: Panie, Panie, wnidźie do krolestwa niebieskiego; ale ktory czyni wolą Oyca moiego, ktory iest w niebiesiech. Wiele ich rzecze mi dnia onego: Panie, Panie, w imieniu twoim nie prorokowali, i w imieniu twoim diabłow nie wygnali, i w imieniu twoim wiele cudow nie czynili? A tedy im wyznam: żem was nigdy nie znał: odstąpcie ode mnie, ktorzy czynicie nieprawość.

SAdna rzecz, Chrześćianie moi mili, nie może prędzey człowieka zwieść, iako skryta złość a zmyślona postawka. Bo tego co widźimy, i na co okiem swym patrzemy, snadnie się możemy ustrzedz: ale zdradę, ktora się pod płaszczem szczyrości i prawdy tai, trudno obaczyć. Zkąd też urosła u Łacinnikow ona przypowieść: złość skryta nagorsza. Wie to i baczy dobrze szatan. Przetoż gdy nie mogł kościoła Bożego przez one srogie persekucye tyrańskie zagubić, wynalazł dwoiaki rodzay ludzi, ktorzy zmyślona postawką zwykli innych zwodzić. Jedni są, fałszywi Prorocy, nauczyciele biedow i mistrzowie kłamstwa, abo iako ie Tertullianus zowe, falsi prædicatores, ktorzy pod pretekstem prawdziwey nauki, biedy rozmaite rozsiewaią. Drudzy są, błudnicy, ktorzy iuż nie nauką iako owi, ale zmyślonym nabożenstwem i świętą słowością do swych zabobonow ludźie naciągaią. Bacząc to Pan Jezus, wystrzegł nam tak owych iako i tych konterfet w Ewanielii ś, upominaiąc nas z wielką pilnością, abyśmy się ich strzegli. Mysłiąc tego wdzięczni, tym pilniey się temu przypatrzymy, rozdźieliwszy Ewanielią na dwie części.

W pierwszey, upomina Pan Jezus abyśmy się strzegli fałszywych Prorokow.

W drugiey, abyśmy się strzegli postawnych hypokrytow.

O was idźie, w Panu namilsi, abowiem tedy z pilnością proszę słuchaycie.

Pan Jezus, iako wierny i życzliwy Pasterz dusz naszych, niech z łaski swoiey ś. ochoty doda, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

Pierwsza część, w ktorey nas Pan Jezus upomina, abyśmy się Prorokow fałszywych strzegli, ukaże nam te okoliczności. Pierwsza iest, upomnienie samo w sobie: druga, opisanie fałszywych Prorokow: trzecia, niebezpieczeństwo, z ktorym przychodzą: czwarta, znaki po ktorych ie poznać: piąta, przyczyny dla czego się ich strzedz mamy.

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowiech: Strzeżćie się fałszywych Prorokow. O iaka życzliwość Pana niebieskiego. Przestrzegaiąc nas, każe się nam wystrzegać fałszywych Prorokow. Bo iaden złodźiey w domu, iaden rozboynik w drodze, iaden żołnierz w polu szkody takowey uczynić nie może, iaka czynią fałszywi Prorocy. Wiedząc to Pan, przestrzega i upomina, abyśmy się ich strzegli. Jakimże sposobem? nie przełożył nam tego Pan Jezus, ale iednak z innych mieysc sposoby kolligować się mogą.

Jako się strzedz prorokow fałszywych.

1. Naprzod strzeżćie się ich, czyniąc z nimi rozbrat. Nalepiey ich nie znać, i nie wdawać się z nimi w żadne towarzystwo. Bo kto się z nimi bracił, by był nalepszy, wnet się zepsuie. Upomina nas do tego na wielu mieyscach Pismo S. Na syny Izraelskie woła Bog przez Proroka: Odstąpćie, odstąpćie, a wynidźćie z Babilonu. Na Chrześćiany także Apostoł woła: Człowieka heretyka, po pierwszym i wtorym napominaniu strzeż się. Drugi Apostoł także mowi: Jeżli kto przychodzi do was, a tey nauki nie przynosi, ktorąsmy wam podali, nie przyymuyćie go w dom, ani go pozdrawiayćie. Abowiem kto go pozdrawia, uczestnikiem iest iego złych uczynkow. Uprzawszy iednego czasu Jan S. Cerynta w łaźni, rzekł do uczniow swoich: Uciekaymy zgąd, aby i łaźnia nie padła, w ktorey Cerynt iest, nieprzyiaciel prawdy. Polikarpus uczeń Jana S. co uczynił? Spotkawszy Marcyona heretyka, gdy mu rzekł Marcyon: Znasz nas Polikarpie? odwrocił się od niego mowiąc: znam cię pierworodnego szatańskiego. Było takich wiecey: Moyżesz nieiaki, maiąc zostać Biskupem Saracenskim, ani chciał żeby go Lucyusz Biskup Alexandryyski święcił, przeto, że, prawdziwych nauk wiary Chrześćiańskiey zgoła nie miał. Coż innego uczynił Luterus? Zwingliusza i Ekolampadyusza, na Kollokwium Marpurskim uznać za bracią nie chciał, z czym się też i Filip Melanchton w liście do Landgrafa

Nie miel z nimi sprawy.

Jer. 51.

Tyt. 3. 10.

2 Jan. 1. 10. 11.

Euf. Lib. 3 cap. 25.

Euf. L. 4. cap. 14. Socr L. 4. cap. 29.

Acta colloquii Marp. Ao. 1529.

ſa Heſkiego piſanym ozwał, a zgoła oświadczył, nigdy z nimi ſprawy nie mieć, powiedaiąc, że nie dobrze o Sakramencie rozumieią.

2. Nabożeństwa ich i nauk nie zażywać. Socr. L. 5 cap. 6. Theod. Lib. 4. Eccleſ. Hiſt. c. 14.

Powtore ſtrzeżćie ſie fałßywych Prorokow, nabożeństwa ich i nauk nie zażywaiąc. Baczyli ſie w tym oni dawni Chrześćianie. Teodozyuß Cesarz maiąc ſie chrzćić, pierwey Biſkupa Aſcholiuſa pytał, ktoregoby wiare trzymał, obawiaiąc ſie by nie był Arryanem, aż dopiero gdy mu powiedźiał, że ſtarożytną, od Apoſtołow podaną, i na Koncylium Nicenſkim potwirdzoną wiare trzymał, z ochotą wielką chrzeſt S. przyiął. W mieśćie Samoſaćie, gdy Arryani, wypędźiwßy prawego Paſterza Eyzebiuſza, na to mieyſce Eynomiuſza Arryana podali, tedy żaden z onych wßytkich, ktorzy w mieśćie mießkali, ani ubogi, ani bogaty, ani pan, ani ſługa, ani maż, ani niewiaſta, nie przyßedł do kośćioła. A nawet dźieći piłe graiąc za przekletą mieli, że ſie dotknęła oſta człowieka w wierze podeyrzanego. Trudno dźiś, ach nieſtetyż, o podobną gorliwość na świećie. Z was niektorzy, nie tylko na kazanie ludźi w wierze podeyrzanych chodźićie, ale i dźiatki ſwe do ßkoł ich dawaćie.

Lib. 4. c. 15

3. Na ſłowie Bożym potrzebie polegaiąc.

Potrzećie, ſtrzeżćie ſie fałßywych Prorokow, na ſłowie Bożym potężnie polegaiąc. Do czego nas ſam Pan Jezus upominaiąc mowi. Jeżliż zoſtawać bedźiećie w ſłowie moim, prawdźiwie moimi zwolennikami bedźiećie, i poznaćie prawdę. Bo ſamo ſłowo Boże ieſt prawdźiwe: a iako ieden mowi, ieſt miot, ktory biedły kaPetrus de Alliaco.

cerſkie rozbiia. Co uważaiąc Apoſtoł powiedźiał: choćby i Anioł zſtąpił z nieba, á opowiedźiał wam inną Ewanielią, przeklety niech bedźie. A tak ieźlić kto ukazuie na co inßego, procz ſłowa Bożego, nie wierz, nie przyymuy, nie day ſie uwodźić.

Pamietaycież namilsi w Panu Jezuśie, ten troiaki ſpoſob, wedle ktorego fałßywych Prorokow wſtrzegać ſie mamy.

Powtore iuż obaczźie, deſtrukcyą albo opiſanie fałßywych Prorokow. Mowi o nich Pan Jezus: Ktorzy przychodzą do was w odźieniu owczym. Tu naprzod ſtrzyżćie, zkąd ſie biorą fałßywi Prorocy? Pan Jezus powieda, przychodzą. A zkądże? pewnie, że nizkąd ingd iedno od Szatana. To ich oćiec, to rozsiewca. Słuchayćie co o Prorokach Achabowych mowi: Wyßedßy bede duchem kłamliwym w uśćiech wßech Proroków iego. Pißе o tym Auguſtyn, że widząc ßatan, iż onym okrutnym prześladowaniem kośćiołowi Bożemu nic uczynić nie mogł, wynalazł inny rodzay prześladowania, zwiaßeza fałßywe Proroki. Zkąd poſpolićie, gdźie Pan Bog kośćioł budanie, tam zaraz diabeł kaplice przyſtawi, a gdźie Pan Bog śieie pßenice, tam diabeł kąkol. Od niego tedy przychodzą fałßywi Prorocy, nie bedąc ani wezwani ani poſłani, na co narzeka Bog przez Proroka mowiąc: Biegali, a iam ich nie poſyłał, nie mowiłem z nimi, a oni przećie prorokowali. Do takich mowi tez Tertullian: ktokolwiekies, pierwey powiedz cożaczą, i co za prawo maß do nas. Tak

ſię był Arryuß, u Ruffina: Taki Lucyuß u Teodoreta: taki Feli, u Niceforа. Tacy dźiś Szwenkfeldyani, Nowochrzczeńcy, ktorzy bez porządnego poſłania wtrącaią ſie na urząd kaznodźieyſki.

W czymże iednak przychodzą? w odźieniu owczym mowi Pan Jezus. Przez owcze odźienie rozumie tu Pan pozwierzchne ozdoby, ktoremi ſie fałßywi Prorocy okrywać zwykli. Tertullian zowie ie, larwą Chrześćiańſkiego imienia. A nie od rzeczy oboie im ſłuży.

Jedni przypiſuią ſobie obiawienie taiemnic Bożych, powiedaiąc, że im Bog to abo owo obiawił. Tak zwiódł Mahomet Saraceny, o ktorym Kuſpinianus pißе, że zmyſłonemi rewelacyami ſwemi Państwo Tureckie na nogi poſtawił.

Drudzy przechwalaią ſie cudami, ktore ſie u nich dźiać maią. Lecz i to owczy kożuch. Bo oſtatecznych czaſow właśnie fałßywi Prorocy cuda czynić mieli. O czym powiedźiał Pan Jezus mowiąc: Powſtaną fałßywi Prorocy i bedą czynić znamiona wielkie, tak iżby zwiedli, by mogło bydź i ſame wybrane.

Trzeći, zmyſłaią pobożność i świetobliwość, umieią poſtawkę ſtroić, iakby trzećiego dnia z Panem Bogiem gadali, trzeźwi wrzeczy i mierni, powśćiągliwi, poſtami ſie wielkimi bawiący. Tak zwi byli przed laty Manichei, o ktorych Rodulfus pißе, że pod pokrywką abo zaſłoną wſtrzemięźliwości małżeńſtwo i mięśne pokarmy potępiali. Z owie ie diabelſkimi ludźmi, nazywaiąc te ich wſtrzemięźliwość odźieniem owczym. O Arryaniech Baſyliuß pißе, że dla zmyſłonej świetobliwości wßytkie rzeczy ſobie powierzone mieli. Lecz o takowych mowi Piſmo: że maią podobieńſtwo pobożności, ale ſie mocy ſamej zaprzeli. Atanazyuß także: Chrześćiaństwo zmyſłaią, a przećiw Chryſtuſowi na woyne wyſtępuią.

Ep. 32.

2 Tym. 3.

Orat. 2. contra Arrian.

4. Ozdobne tytuły.

Czwarći pretenduią ſwoie ozdobne tytuły, dawność, porządek przełożonych. Lecz, że i to owcze odźienie, świadkiem Pan Jezus, gdy one Faryzeuße, i nauczone w Piśmie, ktorzy na ſtolicy Moyżeßowey ſiedźieli, Hypokrytami zowie, i ſtrzedz ſie ich nauki każą.

Matt. 23.

5. Wielkość.

Piąći ukazuią na wielkość i na gromade ſwoie, iako ono do Liberyuſa Biſkupa ſtatecznego, Cesarz Arryański, gdy nie chćiał po iego woli przećiw niewinnemu Atanazyuſowi przeſtawać, powiedźiał mowiąc: Nieladaś ty, człowiek, ktory ſam tylko broniß człowieka złośliwego, i pokoy świata wßytkiego rozwrzućieß. Lecz, że i to owczy kożuch, okazuie ſie z ſłow tegoż Biſkupa, ktory tak Cesarzowi odpowiedźiał: Przeto iżem ſam, nie ubywa nic ſłowa Chrześćiańſkiey wiary.

Liberius Biſkup.

6. Piękne a powabne ſłowka.

Szoſći maią piękne a powabne ſłowka, umieią wzdychać, i pięknie Pana Jezuſa wſpominać, i chędogo o Artykułach wiary Cyrześćiańſkiey mowić, żebyś przyſiągł, iż niemaß prawdy iedno u nich. Lecz że i to owczy kożuch, świadczy Grzegorz Nazyanzeńſki, gdy mowi: Apoſtolſkie Piſma i powieści przywodzą,

Epiſt. 2. ad chal. Contr. Arrian.

ale nie po Apostolsku wyrozumiane. Przeto nie wierz im: Atanazowß mowi, wßelkie hereryckie słowa są podeyrzane.

7. Zgoda i pokoy zmyślony. Siodmi pokazuią po sobie pretekst zgody, pokoiu, miłości braterskiey, pragną wrzeczy konsensu i ziednoczenia w wierze. O wilcy, znać was po głosie, kozuchći to owczy. Co za towarzystwa sprawiedliwości z niesprawiedliwością? a co za społeczność światłości z ciemnościami? a co za zgoda Chrystusowi z Belialem? iakoż u was pokoy nienaruszony bydź może, u ktorych wiara zupełna nie iest?

2 Cor. 6.

Aug. Orat. de quinq. hæres. c. 6

Otoż maß, człowiecze Chrześciański, płaßcze i odzienia owcze, w ktorych fałßywi Prorocy przychodźić zwykli. Znayże ie tedy, a bądź ostrożny. Być śie nie stało iako onym rybom morskim, o ktorych Elianus pißе, że ich nie inaczey łowią iedno włożywßy na śie skore kozią na ktorą zapatrzywßy śie, snadnie bywaią poimane. Nie zapatruyże śie ty na te owcze skory, by cie snadź fałßywi Prorocy nie ułowili. Patrz na Chrystusa i na słowo iego s, a nie zawiedźieß śie.

Lib. 1. de Anim. c. 23.

III. Niebezpieczeństwa z ktoremi przychodzą własności wilcze.

Podźimyż daley, a obaczmy potrzecie niebezpieczeństwa, z ktoremi fałßywi Prorocy przychodzą. Te ukazuie nam Pan Jezus, gdy mowi: Wewnątrz są wilcy drapieżni. O słußnie ie zaprawde wilki drapieżnemi nazwał.

1. Wilk ma to w sobie, że by śie nie wiem iako skorą owcza okrywał, przecie go znać po pysku i po głosie: bo inakßy iest głos owczy, inakßy też głos wilczy, tak też fałßywych Prorokow głos inakßy iest, niżeli głos Boży. Piękne emblema ukazuie nam Pismo S. na oney bestyi o siedmiu głowach, ktora miała dwa rogi podobne barankom, a głos iey dobrze smoczy: Tak właśnie i fałßywi Prorocy odźienie owcze, a głos mamy.

Wilk kiedy wyie, pyst ku gorze wznosi: tak też i fałßywi Prorocy iezykiem swoim wilczym ziegaią do nieba, ija i sprzemocą Boga na Majestacie iego. Jedni Synowi Bożemu cześć uymuiąc, drudzy śie na wßechmocność Bożą targaiąc. Otaßi mowi Prorok: Wystawuią przeciwko niebu usta swe.

Wilk z natury krwie pragnie: Fałßywi Prorocy wtoj, ich to rozkosz i ucieszа, krew ludzką przelewać, na woynę trąbić, zwierzchność podeyść do okrucieństwa podwodźić, krole truć i zabiiać, wyznawce Ewangelii S. prześladować.

Wilk ma oczy barzo bystre że i w nocy widźi iak we dnie: Fałßywi Prorocy także, nie schodźi im na wzroku, widzą gdźie co wźiąć i bez okularow, nie maią śie do ubogich, ale tam, gdźie nawietßy dostatek.

O wilkach a zwłaßcza w Italii pißе Pliniuß, że wzrok maią barzo jaraźliwy, i głos człowieku odeymuiąc ochrypłym go czynią: Coż innego brodzą fałßywi Prorocy, kogo zoczą tego zwiodą, i ochrypłym ku chwale Boga iedynego czynią. Przeto nie darmo Pan Jezus o nich mowi, że wewnątrz są wilcy drapieżni.

Nie przychodzą tedy aby zgrzeszali, ale aby rozpraßali, nie przychodzą, aby uzdrawiali, ale aby mordowali. Przetoż śie ich z wßelaką pilnością strzedz potrzeba.

Poczwarte ukazuie nam Pan Jezus znaki, po ktorych ie poznawać mamy? I mowi: Z owocow ich poznacie ie, a mowi to po dwakroć, abyśmy śie owocom ich tym pilniey przypatrowali. Szwenkfeldyani i Nowochrzczeńcy wykładaią to o owocach żywota. Lecz Pan Jezus mowi tu właśnie o owocach nauki, na ktore nam patrzyć potrzeba. Bo iakie owoce z ktorey nauki idą, taka też i nauka, ieśli dobre owoce, dobra iest nauka, ieśli złe owoce, zła iest nauka. Dam naprzykład. Słyßyß kaznodźieie, a on ludźiom zaleca, odpuscy, indulty, dyscypliny, i upewnia ich, że nawiertße grzechy przez nie skropić mogą: Coż za owoce z tego drzewka rosną? bezpieczność, iuż każdy w te nadźieie arzeßy. Już mu żaden grzech nie iest straßny, by i oyca matkę zabił. Już śmiele gwałty czyni, złość wyrządza. Ey czysta wiara, ey nie lada iey owoce. Ale tak to bywa: z owocow ich poznacie ie.

Jdźieß daley, słyßyß kaznodźieie, a on uczy, że Bog pewną część ludźi przeznaczył na zbawienie, pewną na potępienie naznaczył. Coż za owoce tego drzewka? swawola. Bo sobie tu śie myślą. Jeżliż tak, toć, bym nagorzey czynił, potępion bydź nie mogę. A, by też nalepiey, ieśli mię Bog nie przeznaczał, zbawion nie będę. Ey nie lada wiara, nie lada ieo owoce. Ale tak to bywa: z owocow ich poznacie ie.

3. Wzgarda przełożonych.

Jdźieß ießcze daley, słyßyß kaznodźieie a on uczy, że zwierzchność nie iest potrzebna. Coż za owoce tego drzewka? wzgarda przełożonych, nieposłußeństwo, ey czysta wiara, nie lada owoce: ale tak to bywa, z owocow ich poznacie ie.

Na te tedy owoce, ktore z nauki kaznodźieyskiey idą patrzyć potrzeba, chcemyli poznać fałßywe Proroki.

V. Przeczyny, czemu śie ich strzedz.

Popiąte ukazuie nam iuż Pan Jezus przyczyny, dla czego śie fałßywych Prorokow strzedz mamy. Te dwoiakie są. Pierwßa, naß wielki pożytek: druga, naßa wielka szkoda.

1. Pożytek wielki.

O pierwßey mowi Pan Jezus: Izali zbieraią z ciernia grona winne, albo z oßu figi? I potwirdza tego przykładem od drzewa wźiętym mowiąc: Wßelkie drzewo dobre, owoce dobre rodźi: A złe drzewo, owoce złe rodźi. Nie może drzewo dobre owocow złych rodźić, ani drzewo sprochniałe dobrych owocow rodźić. Przy fałßywych Prorokach niemaß nic iedno ciernie, a oset kolący, gdyż nauka ich żadney pociechy nie przynosi iedno trwogę sumnienia a rozpacz. Słuchayćie Jeremiaßa Proroka co mowi? Niemaß iagod na winnicy, ani fig na drzewie, na statek i iście opadłe. O zaiste toż śie i o Prorokach fałßywych i nauce ich mowić może. Nie znać u nich owocu, podobni są onemu drzewu figowemu, ktore Syn Boży przeklął, mowiąc: Niechay śie z ciebie więcey owoc nie rodźi na wieki.

Jerem. 8.

Matt. 21.

Lecz z drugiey strony przy prawdźiwych Nauczyćielach fizyre iagody, fizyre figi maćie. Nie ukazuią

ni na sprochniałe relikwie i kości ludzi świętych, nie ukazuią na zasługi ich, abo na co takowego: ale na one święta a żywą ubłagalną ofiarę, ktorą Zbawiciel wßytkiego świata, w nadrożßym ćiele i naświetßey krwi swoiey, na ołtarzu krzyżowym Oycu naywyżßemu, za grzechy naße ofiarował. Ukazuią Pana Jezusa, właśnie iako winną macicę, pełną wdzięcznych winnych gron abo iako drzewo pełne ślicznego owocu. Niemaß tam chwastu, niemaß ostu, ale wyborzyczne drzewa, ktorych list zawße śie zieleni, ktore zawße rodzą, zawße owoc dobry przynoßą. Tamże śie do tych owocow garniyćie, porzuććie ćiernie i oset kolący.

Figi. Athen. Lib. 3. c. 3. O figach mawiali Poganie: Figi lepße są niż złoto. Zaczym w Karyi tak ie drogo łaccowano, że i krol Antygonus, krolowi Indyyskiemu, ktory o nie prosił, za ieden upominek, posłał. Ale ni twoie figi owoce nauczyćielow prawdźiwych. Bo nie ćiało, ale duße posilaią i naśycaią ku żywotowi wiecznemu.

To pierwßa przyczyna dla czego śie Prorokow fałßywych strzedz mamy.

2. Naßa wielka ßkoda. Druga, iest naßa wielka ßkoda. Te ukazuie nam Pan Jezus w tych słowiech: wßelkie drzewo ktore nie przynosi owocow dobrych, będzie wyćięte i do ognia wrzucone. Takći iest zaiste. Fałßywi Prorocy i ći ktorzy ich słuchaią, iako na wieczny ogień robią, tak też do niego podani będą. Przeto staraycie śie Chrześćianie namiłśi, abyście byli drzewem dobrym. Na bramie Gimnaßyum Ateńskiego napisano było: drzewo iest, o człowiecze, ieżli leśne, boy śie, ieżli polne, strzeż śie, ieżli ogrodne, wesel śie. Pospolićie troiakie są drzewa. Jedne leśne, ktore tylko maią liśćie bez owocu: takim drzewem iestes, ieżli Boga tylko usty, a nie uczynkiem i prawdą miłuieß. Drugie są polne, ktore maią i liśćie i kwiećie, i owoc, ale barzo gorzki i niesmaczny. Takim drzewem iestes, gdy maß wiare dobrą, a uczynki złe. A Pismo mowi: Pokaż mi wiare twoią przez uczynki miłości. Trzećie drzewa są ogrodne, te maią i liśćie i owoce dobre: Takim drzewem iestes, gdy maß i wiare dobrą i uczynki dobre. A iakoześ iest drzewem ßczęśliwym, tak pewnie uydźieß wyćięcia i ognia wiecznego.

Lecz wiedźieć maß, że drzewem takowym, nigdźiey śie ßtać nie może, chyba w prawdźiwym kościele Chrześćiańśkim, słuchaiąc nauczycielow dobrych za ktorych, nauka ßtawaß śie drzewem inakßym. A przeto, żebyś śie nie zepsował, i do ognia wrzuconym nie był, strzeż śie ile możeß fałßywych Prorokow.

To z strony pierwßey części, gdześmy śie przypatrowali fałßywym Prorokom.

Już nam czas obaczyć obłudne hypokryty: ći są dwoiacy: Jedni, ktorzy maią postawke nabożeństwa: drudzy, postawke cudow i znakow rożnaitych.

O pierwßych mowi Pan Jezus: Nie każdy ktory mi mowi, Panie, Panie, wnidźie do Krolestwa Niebieskiego, ale ktory czyni wolą Oyca mego

niego, ktory iest w niebieśiech. Podobnie mowią nie wßytko złoto co świeci: tak też nie wßytko chwalcy Boży, ktorzy mowią: Panie, Panie, ale ći tylko, ktorzy czynią wolą Oyca niebieskiego. Ći są troiacy.

Jedni, ktorzy wierzą że nie inaczey mogą bydź zbawieni tylko przez wiarę w Chrystusa Jezusa, Zbawiciela naßego. Bo tak mowi Pan Jezus: Tać iest wola tego, ktory mie posłał, aby każdy, kto widźi Syna, i wierzy weń miał żywot wieczny.

Drudzy wolą Oyca niebieskiego czynią, gdy samego Pana Jezusa słuchaią, słowu iego S. wierzą, a ludzkich nauk nie przyymuią, owßem śie nimi brzydzą. Bo iż to iest wola Oyca Niebieskiego, samże Oćiec niebieśći świadczy, mowiąc: Tego słuchaycie.

Trzeći są, ktorzy pobożnie i świątobliwie żyią. Bo tak mowi Apostoł: Toć iest wola Boża, poświęcenie ważne.

Tu zgoła zrozumieć możećie, ktorych ludźi chwała Panu Bogu iest przyiemna, i ktorzy maią odźiedźiczyć krolestwo niebieskie, to iest, ktorzy nie golym tylko imieniem albo tytułem za Chrześćiany śie udawaią, ale raczey ktorzy uczynkami i prawdą to pokazuią i oświadczaią.

Ale o iak śiła takowych, ktorzy z Faryzeußami, mowią, a nie czynią: nie pomniąc tego, że to kłamstwo iest, Chrześćianiniem śie mienić, a uczynkow Chrystusowych nie czynić. Lecz też dadzą Panu Bogu ćießki rachunek z tego. Żaden bowiem hypokryta, mowi Job, nie przyydźie przed obliczność Pańską.

A tak nie stroymy nabożeństwa pozwierzchną postawą, mowiąc: Panie, Panie, Panie, boć o takowych hypokrytach dawno Pan Bog powiedźiał: Lud ten wargami mie tylko cźći, a serce ich daleko iest ode mnie: Ale w Duchu a wprawdźie to czynmy. Hyeronim ś. mowi. Zmyślona świętobliwość dwoiaka nieprawość. Isa. 29. Hieron.

To pierwßy rodzay hypokrytow.

II. Maią postawke cudow rożnaitych. Drudzy są, ktorzy maią postawke cudow i znakow zmyślonych, o tych mowi Pan Jezus: Wiele ich rzeczemi dnia onego: Panie, Panie, Iżaliśmy w imieniu twoim nie prorokowali? i w imieniu twoim diabłow nie wyganiali, i w imieniu twoim wiele cudow nie czynili. Tu widźićie, że cuda, nie są własnym znakiem, prawdźiwych ßług i chwalcow Bożych. Cuda bowiem i źli czynić mogą. Saul będąc złym prorokował, aż ći, co go przed tym znali, dźiwuiąc śie mowili: Iżali Saul miedzy proroki? Judaß też będąc zdrayca, miał moc czynienia cudow iako i inni Apostołowie. Siedmdźieśiąt zwolenikow także: choć potym śiła ich od Pana odpadło: A tak na dary swoie żaden śie niech nie spußcza, te mu nic nie pomogą, ieżli nie są z wiary. Bo co z wiary nie iest, grzechem iest. 1 Sam. 10. Jan. 6. Rzym. 14.

Kaźń dwoiaka. A żeby śie nikt nie zawodźił, słuchaycie iakową kaźnią, takowym hypokrytom Pan Jezus grozi? Groźi dwoiaką.

1. Nie będźie śie Pan znał do nich. Pierwßą, że śie do nich znać nie będźie; bo im odpowie: Nigdym was nie znał. Ach ćießka rzecz, kiedy śie oćiec do syna znać nie chce: ale

daleko cieżßa, kiedy Bog rzecze: Nie znam cie. Co w ten czas summienie twoie czynić będźie, obłudniku, kiedy usłyßyß te straßliwe słowa Boże? co w ten czas rzeczeß? czym sie wymowiß? Trudno respondować będźie przeciw temu, ktory zna nie tylko sprawy pozwierzchne, ale i mysli serdeczne okiem swoim widźi.

2. Każe im od siebie odstąpić.

Druga kaźń będźie nie mniey cießka, że im od siebie odstąpić każe, mowiąc: Odstąpcie ode mnie, ktorzy czynicie nieprawość. Dokądże? Do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego. O straßna a nieznośna sentencya, od ktorey trudno będźie i niepodobna appellować.

Matt. 25.

Cypr. Serm. de Ascenf. Christi.

O sądźie nieodmienny. Uważ u siebie obłudniku, iako sie na ten czas przelekniesz? z iakim wßytkiem obliczności Pańskiey odeydźiesz?

A iż tak iest, Chrześćianie moi namilsi, wiec ßczyrym a uprzyymnem sercem Panu Bogu służmy, strzeżmy sie tak faßßywych prorokow, iako i obłudnych hypokrytow, chcemyli otrzymać łaske Bożą i krolestwo niebieskie.

A ty, o milosierny a dobrotliwy Pane Jezu, oświeć Duchem S. serca wßytkich wiernych, aby te znaczki ciele po owocach ich pilnie poznawali, i onych sie iako wilkow drapieżnych strzegli. Okaż nad nimi miłosierdźie swoie, abyć w Duchu a prawdźie ßli, a tak na tym świecie łaske twoie S. a po śmierći chwałe wieczną otrzymali, Amen.

Na dźiewiąta niedźiele po świętey Troycy.

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 16.

Mowił też i do uczniow swoich: człowiek niektory był bogaty, ktory miał ßafarza, a ten był odniesiony do niego, iakoby rozpraßał dobra iego. A zawoławßy go, rzekł mu: coż to słyßę o tobie? odday liczbę z ßafarstwa twego: abowiem iuż więcey nie będźieß mogł ßafować. I rzekł on ßafarz sam w sobie: coż uczynię? gdyż pan moy odbiera ode mnie ßafarstwo? kopać nie mogę, żebrać sie wstrzymuje. Wiem co uczynię, że, gdy będę złożony z ßafarstwa, przyymą mię do domow swoich. Zawoławßy tedy do siebie każdego z dłużnikow pana swego, rzekł pierwßemu: wieleś winien panu memu? A on rzekł: sto barek oliwy. I rzekł mu: wezmi zapis twoy a siadß prętko, napiß pięćdźieśiąt. Potym drugiemu rzekł: a tyś wiele winien? a on mu rzekł: sto korcy pßenicze. I rzekł mu: wezmi zapis twoy a napiß ośmdźieśiąt. I pochwalił pan ßafarza niesprawiedliwego, iż rostropnie uczynił.

uczynił. **Bo synowie tego świata rostropnieysi są nad syny światłości w rodzaiu swoim. I Jać wam powiadam: czyńcie sobie przyiacioły z mammony niesprawiedliwości; aby, gdy ustaniecie, przyięli was do wiecznych przybytkow.**

Za iże krolu Egipskim piße Herodotus, Chrześćianie mi mili, że na poddane swe ustawili prawo takowe, żeby na każdy rok przed starostą w każdey Prowincyi stanawßy, iwćia swego rachunek czynili. Pytano ich, z kądby sie wźieli, z iakich rodźicow urodzeni, i iakoby sie sprawowali. Selon Medrzec tak dobre te ustawe upodobał, że ią Atenieńczykom podał, ktorzy z wielką iey pilnością przestrzegali. Gdy baczyli, że kto bogatnie i dostatnie żył, pytali sie znaczem, zkądby go na to stawało? Rozumiawßy dostatek i nabycie uczciwie, pozwalali mu tego. Sin minus, na gardle karali. Podobne prawo intrudukuie też Pan Jezus w dźisieyßey Ewanielii, o iednym człowieku Bogatym, ktory miał ßafarza, a ten odniesiony iest do niego, iakoby miał rozpraßać dobra iego. W tey przypowieści wielkie nam taiemnice Pan Jezus ukazuie, a miedzy inßemi te, żesmy so ßafarze rozmaitych darow Bożych, i mamy czasu swego stanąć przed naywyżßym Panem, i tam dać liczbę z ßafarstwa naßego. Boże day to, abysmy sie w tym rachunku tak popisali, żeby nam nie rzeczono: Nie będźieß mogł więcey ßafować. Uchowaj nas Panie Jezu tego. A uchowa dali Bog, tylko tym pilniey te Ewanielią rozbierzemy, rozdźieliwßy ią na cztery cząstki. Bo inaczey wßytkiey przebierać nie możemy.

W pierwßey będźiem mieli, oskarzenie ßafarza niesprawiedliwego przed Panem iego.

W drugiey pozwy, ktory mu dał Pan, aby przeden stanął.

W trzećiey chytre, a zdradźieckie praktyki iego.

W czwartey, applikacya, ktora Pan uczynił.

W rzeczy tak poważney i potrzebney, pobożności ważey o uźy powolne proße.

Pan Jezus, niech nam wßytko do serca tak podaie, żeby było z znacznym polepßeniem i poprawą żywota naßego, Amen.

I.

Doskarzeniu ßafarza niesprawiedliwego przed Panem iego, mowi Pan Jezus: Był niektory człowiek bogaty, ktory miał ßafarza, a ten był odniesiony do niego, iakoby rozpraßać miał dobra iego. W tych słowiech trzy okoliczności do uważania podaie nam Pan Jezus: Pierwßa, co zacz ten bogaty człowiek? druga, kto iest ßafarzem iego? trzecia, kto tego ßafarza oskarza?

Część. Okoliczności.

I. Co zacz ten bogaty człowiek?

Pierwßa zamyka sie w tych słowiech: Był niektory człowiek bogaty. Człowiek ten bogaty, nikt inßy nie iest iedno Bog wßechmogący, Stworzyciel nieba i ziemie: bogaty w miłosierdźiu, bogaty w mądrości, bogaty w oßiadłości. Jego bowiem ziemia i wßytko co na niey, iego złoto i srebro, perły i kamienie drogie, on tym

Esej. 2. Rzym. 11. Psal. 49. Agg. 2.

tym wßytkim władnie. Od niego do pochodźi, on to rozdaie komu chce.
Psal. 111. Wzgorę na niebie zbudował sobie dom barzo chędogi, w ktorym niemaß iedno Gloria & Divitiæ, chwała i
Jan. 14. bogactwa. Tam mießkania wiele iest: tam przybytki wieczne. Ziemie
Psal. 8. nam w possessyą podał, i wßytko co na niey, owce i woły wßytkie, i zwierzęta polne, ptaki powietrzne i ryby morskie, i daie żywność wßelkiemu stworzeniu iuż daley niż od połßosta tysiąca lat. Znayćież tedy tego niebieskiego gospodarza, w Panu namilsi, a mowćie z Prorokiem one
Psal. 8. słowa: O Panie, Panie naß, iako iest zacne imie twoie po wßytkiey ziemi.

II. Kto ßafarzem? Powtore oglądayćie ßafarza. Szafarzem iest każdy człowiek na świećie, i niemaß żadnego, ktoryby śie z tego ßafarstwa wyłamać mogł. Dobra do ßafunku podane. Troiakie bowiem dobra Pan Bog miedzy nas podźielił. Jedne z wiąśie, Bona corporis, dobra cielesne, 1. Dobra cielesne. ktore są: zdrowie dobre, uroda chędoga, śiły znamienite, i inne tym podobne. Ku uważaniu tych dobr wzbudzaiąc nas Augustyn S. mowi: Augusł. uważay, o człowiecze, żeć Bog twoy dał bycie, a piękne na świećie. Drugie są, Bona animæ, dobra 2. Dobra dußne. dußne, iakoto rozum, mądrość, baczenie, rozrywka, wymowa, biegłość, nauka i tym podobne. Tych nie mamy z rąk dźiecow, ale od Oyca światłości, od ktorego wßelkie darowanie dobr, i wßelki dar doskonały pochodźi. Trzećie są Bona fortunæ, dobra 3. Dobra ßczęścia ziemskiego. ßczęścia ziemskiego, o tych pisze Basyliuß Basilius. że takie divinitus eveniunt, od Boga nam przychodzą. Błogosławieństwo bowiem Pańskie wzgaca. Zaczym ieśli kto ma pieniądze, maietności, i inne dostatki, nie przypisuy ich sobie ale Bogu, nie twoie własne są, Bog ćie nad nimi ßafarzem postanowił, abyś ich nie według woli swoiey, ale według woli Pańskiey doglądał i używał.

Potrzećie słuchayćie, kto tego ßafarza oskarza i odnośi do Pana. O tym mowi Pan Jezus, w Ewanieliy. Ten oskarżon był do Pana, iakoby miał rozprazać dobra iego. O ßafarzach pisße Paweł S. że tego potrzeba, aby każdy był naleźion wiernym. Nie pomniał na to ten ßafarz, ale rozprożył dobra Pana swoiego. Naydźie takich pachołkow i dźiś śyśła, ktorzy gdy w garść dostaną dobr Pańskich, niemiłosiernie śie z nimi obchodzą, nie pomnią, że to Pańskie, ale iak z własnym sobie postępuią.

Lecz boie śie, byśmy iedno i sami, co ten ßafarz czynił cielesnie, duchownie nie czynili. Uważ proßę u siebie człowiecze mizerny, iako ty ßafarzieß cielesnemi dobry? Na co zdrowie twoie? urodę twoie? zmysły twoie obracaß? Powiedz iakoć Bog mił, wydawaß ciało swoie na służbę Panu Bogu swemu? O mizerny człowiecze, milcz lepiey, widzę ia że ty wßytko opak czyniß: iezyk swoy obracaß na obmowy, na złorzeczeństwa, na bluźnierstwa? oczy na pożądliwość białychgłow, na chćiwość cudzych rzeczy, na widzenie marności tego świata: ußy obracaß ku słuchaniu kłamstwu, pochlebstwa, pieśni nieuczćiwych. Smak na żarłi-

ßa obżarstwa, na opilstwa: ręce na zgłanie krwie niewinney, na kradźieństwo, na łupieństwo. Ach ktoby nie sprawiedliwy ßafunek twoy widźiał?

Podźmyż do imienia dußnego. Powiedz powtore iako ßafuiesz pamiećią, rozumem, wolą? Ja widzę że barzo źle, nie miey za źle, że powiem, inspektorem twoim iestem. Pamieć obracaß na pamiętanie krzywdy, ieśli ćie która potkała od bliśnego twoiego. Rozum i naukę na fałßę, na zdradę, na odßczepieństwa, na oßukanie bliśnego. Wolą zaś na pożądanie wßelkiey złey a od Boga zakazaney rzeczy.

Coż rzekę o imieniu świeckim. By była cnota w tobie, mogłbyś nie ściągać, i nie wymawiać śie, gdy przyidźie co nałożyć na cześć Pana twoiego. A ty co czyniß? Co maß to nie twoie, a przećie ani tego ubogim nie użyczaß? ani na chwałę Bożą daieß, ale na swoy tylko pożytek obracaß.

O niesprawiedliwy ßafarzu, słuchay, co śie temu ßafarzowi stało? Oto oskarżon iest do Pana swego że rozpraßał dobra iego. Tegoż śie i ty pewnie spodźiewać możeß. Chceß wiedźieć, kto na ćie instyguie i skarży co dźień, co godźina? słuchayże.

Siedmiorakie maß instygatorow. Naprzod oskarża ćie Bog sam w dźiesięćiorgu przykazaniu swoim. Bo wie dobrze o sprawach i o ßafarstwie twoim, choćbyś śie z nimi przed ludźmi taił. Słuchay co mowi przez Proroka: Jam iest sędźia i świadkiem. Augustyn S. mowi: Qui fecit te, videt te, etiam in tenebris, Ten ktory ćie stworzył, widźi ćie i w ciemnościach.

Powtore oskarża ćie Anioł twoy, ktoregoć Bog dał za przystawę, stroża i obrońce. O iakoś go często grzechami swemi zasmucał? Ten tedy wßytkie sprawy twoie tak źle iako i dobre do Boga odnośi. Jnalepiey po Bogu świadom iest obcowania twego. 2. Anioł twoy. Psal. 90.

Potrzećie, oskarża ćie i odnośi nieprzyiaćiel twoy ßatan, ktorego Pismo przeto oskarżycielem braći nazywa, że nas oskarża przed oblicznością Pańską, i niewinnie czasem udawa do Boga, a coż winnemu przepuśćić ma? 3. Szatan.

Poczwarte, oskarża ćie bliźny twoy ktoregoś ukrzywdźił, i ktoremuś niepraw, z płaczem na ćie do Boga woła, coż rozumieß, izali go Bog wysłuchać, i przed sąd swoy, ćiebie nędzniku mizerny, wezwać nie ma? aby śie ulął o krzywdę bliźnego twoiego? na on czas kiedy synowie Jzraelscy nad miarę ućiśnieni byli w Egipćie, rzekł Pan Bog do Moyzeßa: Wołanie synow Jzraelskich wstąpiło do mnie. 4. Bliźny twoy. 2 Moy. 3.

Po piąte, skarży na ćie sumnienie twoie własne, ktoreś częstokroć grzechami twoimi obćiążał. 5. Sumnienie włas.

Już to ostatnia, gdy sumnienie na kogo skarży. Stoi bowiem za tysiąc świadkow. Przeto Gregoryuß mowi: o byżem tak żył na świećie, abym własnego sumnienia we mnie nie miał za oskarżyćiela.

Po ßoste, skarża na ćie grzechy twoie własne. Bo mowi Gregoryuß: wßelka nieprawość u taiemnych sądow 6. Grzechy własne. Gregos.

dow Bożych, ma swoie głosy, ktoremi grzesznik co ią popełnił bywa oskarżony. Skarży na cie krew niewinnie przelana, utrapienie nędznych poddanych twoich, zatrzymanie cudzey wysługi, grzech Sodomski, i głosy wdowy, sirot ubogich, wołaiąc do Pana Boga w uszy iego.

v. Same dary Boże. Naostatek oskarżaią cie same dary Boże, ktorych złe używaß, na pychę, na stroie, na zbytki, na obłukanie bliźnego, ku krzywdźie Panu swemu, iako iest napisano: Odkryią niebiosa nieprawość iego, i ziemia przeciw iemu powstanie.

Jpk. 20.

Obaczże tu iuż ßafarzu niesprawiedliwy, iak ßiła maß przeciwko sobie świadkow, ktorzy na cie i przeciw tobie skarżą przed oblicznością Pana Boga twoiego, i odnoßą przedeń wßytkie złe a nieprzystoyne sprawy twole.

Lecz podźmy do drugiey cząstki.

II. Cześć.

Obaczmy pozew, ktory Pan temu Szafarzowi dał, aby przedeń stanął. O tym tak w Ewanielii mowi Pan Jezus: A zawoławßy go, rzekł mu: Coż to słyßę o tobie? odday liczbę z ßafarstwa twego. Abowiem iuż wiecey nie będźieß mogł ßafować. W tych słowiech troiaki postępek mamy. Pierwßy, pozwanie ßafarza: drugi, rozkazanie, żeby rachunek czynił: trzeci, złożenie iego z urzędu.

Postępek troiaki.

I. Pozwanie ßafarza. Eccl. 2. Pan Bog niecierako nad pozwie.

Naprzod mowi Pan Jezus: Wezwał go Pan przed się: O mizerny człowieczę, tożci się i tobie stanie. Słuchay co Pismo mowi: Przywiedźie cie Bog na sąd swoy. Pięciorakim sposobem zwykł nas Pan Bog przed się pozywać.

Raz przez list, to iest przez słowo Boże, ktore iak Gregorius pißę, iest niejaki list, wßechmocnego Boga do stworzenia swego.

Drugi, przez posły. Cić są słudzy Boży, pasterze i kaznodźieie swoi, ktorzy imieniem Bożym na cie wołaią, żebyś rejestra swoie wßystkie przed Pana swego stanął, i wczas się na sąd iego przygotował.

Trzeci, przez rozmaite klęski. Jako gdy na cie niemoc i choroba, iaka, nießczęście, więzienia, frasunki, przygody żałosne dopußcza. W tym czas upomina cie, abyś wiedzył, że w krotce maß dać liczbę, że wßystkich spraw swoich.

Czwarty, przez wnętrzne natchnienie, ktore podaie do serca twego, przestrzegaiąc cie, abyś miał pogotowiu rejestra twoie.

Piąty, przez śmierć. A toć iuż iest peremptorius terminus, za ktorym dylacyi żadney nie będźie. Bo postanowiono iest ludźiom raz umrzeć, a potym sąd.

Znaycież tedy, Chrześćianie mili, że straßliwe pozwy Pana Boga wßego, ktoremi nas do oddawania liczby i rachunku trzyma: Nie czekaycie, ajby wam śmierć ostatni pozew przyniosła. W ten czas boiem, iako was Pan Bog zastanie, tak was też sądzić będźie.

Drugiego postępku słuchaycie? Wezwawßy Pan ßafarza niesprawiedliwego przed się, rzekł mu: Coż to słyßę o tobie? Odday liczbę z ßafarstwa twoiego. Panom ziemskim na przykład człowiek ten bogaty postawiony iest, aby nie tacno wierzoł tym,

ym, ktorzy na sługi ich i urzędniki narzą, ani się skwapiali na pomstę, ale się pierwey o wßytkim statecznie wywiedźieli. Bo i ten Pan nie zaraz karze, nie zaraz potępia, ale pierwey liczby słucha. Kto rychło wierzy, mowi Medrzec, iest lekkiego serca, Tertullian mowi. Jeżli dosyć iest na tego skarżyć, ktoż bez winy będźie?

Z drugiey strony ukazuie nam tu Pan Jezus, co za proces Pan Bog z ßafarzem niesprawiedliwym mieć będźie, zwłaßcza że go zgromi, mowiąc: Coż to słyßę o tobie? O iakże te straßliwe słowa będą? Adam po upadku, usłyßawßy głos Boży w raiu, skrył się z boiaźni miedzy drzewo. A coż dopiero, kiedy każe liczbę czynić z ßafarstwa, mowiąc z osobna do kaidego: Redde rationem dispensationis tuæ. Napiß, napiß moy namiłßy Chrześćianinie te straßliwe słowa, tam gdźie naczęściey siadaß, abyś ustawicznie na nie patrzał, rejestra swe przed sąd Pański gotował.

Odday liczbę, rzecze Bog każdemu, z ßafarstwa twego. Powiedz na coś dobra cielesne obracał, iakoś ich strzegł? Ciało swe Duchowi S. czyliś za Kościoł, za przybytek oddał? Dobra dußne gdźieś podźiał? Serce i sumnienie twoie, powiedz iakoś w czystości ich wał? Dobr doczesnych powiedz iakoś nabył, ieżli nie przez zdradę, albo przez kradźież, i inne sposoby? Powiedz iak się ich wał i na co wydawał? ieślić nie na zbytki, na karty, na rozkoßy twoie?

Muś z każdego urzędu tak duchownego iako i świeckiego liczbę oddać musiß: iakoś pasł owieczki swoie, iakoś sprawiedliwie sądźił, iakoś bronił sirot, wdow, ubogich? iakoś sprawował dźiatki i czeladkę twoie? iakoś opatrował poddane twoie? Czaś żywota twego naczymeś trawił? byłeś też pilen prace i wezwania twoiego? Odday liczbę ze wßytkich spraw twoich, z każdego próżnego słowa, i z każdego pomyślenia twego?

Takowąć będźie Examen Boże, ktorego żaden człowiek na świecie, nie uydźie: Wßyscy bowiem stanąć musimy przed stolicą Bożą.

III. Złożenie z urzędu.

Naostatek nastąpi złożenie z urzędu? Już więcey nie będźieß mogł, ßafować. O srogiej to słowo, a straßna sentencya będźie? Co tam sobie pocznieß? dokąd się obrocißz, czym się bronić będźieß? Po prawey stronie stanę grzechy twoie, po lewey diabli, pod tobą straßna odchłań piekielna, z wierzchu Sędźia rozgniewany zewnątrz świat goraiący, wewnątrz sumnienie pałaiące. W ten czas, mowi Anselmus, żyć się będźie rzecz niepodobna, stanąć nieznośna. Płacz też tam iuż mieysca mieć nie będźie, pokuta nie pomoże, droga do wßytkiego zagrodzona będźie. Non poteris amplius dispensare.

De Similit.

Czasem też na tym świecie z urzędu Pan Bog składa, gdy nam odeymuie dobre mienie, a przepuszcza ubostwo: zdrowie, a przepuszcza choroby: żywot, a przepuszcza, śmierć. Szczęśliwy z kim tak Pan Bog rachunek odprawuie: Bo za pokutą znowu do urzędu przypuszczony bydź może. Lecz po śmierci żadna rzecz nie pomoże.

A tak w każdey sprawie, niechay brzmią w uszach naszych te słowa Boże: Odday liczbę szafarstwa twoiego. Co dzień śle do tey liczby gotuymy, co godzina myślmy o niey: poranu rzeczy przyszłe, wieczor przeszłe rozbieraymy. Lecz podźmy daley.

Vide Senec. de Ira C. 35.

II. Część.

Czas nam obaczyć chytre a zdradźieckie praktyki szafarza tego: O tych przypomina Pan Jezus tym porządkiem: Naprzod, kładźie deliberacya. Potym, praktyki same w sobie A naostatek, skutek ich ukazuie.

Postępki szafarza troiakie.

I. Deliberacya.

Naprzod, dekret Pana swego usłyszawszy szafarz mowi: Cóż uczynię, gdyż Pan moy, oddiera ode mnie szafarstwo? Myśli sobie: iuż tu nie dobrze będźie: Po te czasy siedząc miedzy trzciną, strugałem piszczałki, miałem zwierzynę w domu, wino w piwnicy, kopę świeżą w kalecie, lepim się mógł czasem, iż sam Pan, a teraz co poczne? Delicye moie o ziemie. Nie będę się miał do czego rzucić: urząd mi wezmą. Takli to bywa: dopiero w ten czas dobra nasze poznawamy, gdyśmy to, co w mocy było, utracili. Lecz po szkodźie Polak mądry. Takież i ten szafarz czyni: Urząd mają mu odiąć, a on dopiero mowi: cóż poczne?

I. Deliberacya.

Salluſt.

Praxis.

Duchownie to na się obracaiąc, uczmy się w czas, z tym szafarzem mowić: Cóż widzy czynić będę? Kiedy śmierć przyydźie, gdy będę miał stanąć przed sąd Boży. Cóż poczne? Słuchayćie Joba co mowi? Cóż będę czynił? gdy Bog do sądu wstanie, a gdy poczne pytać, co mu odpowiem?

Job. 31.

De Verb. Domini.

Augustyn S. zowie takie ludźie szczęśliwe, ktorzy za czasu mowią; Cóż będę czynić? to iest, ktory na czasu na śmierć pamietaią. Szczęśliwy człowiek, ktory o końcu myśli, mowi Bernhardus. Cypryan też S. powieda, że takowy człowiek godzien w śmierci wziąć od nas pociechy, ktory nigdy na śmierć nie pamięta. Jakoż eksperyencya świadczy, gdy iuż na ostatnią przyydźie, nie zwykli ludźie mowić: Cóż poczną? Ale, dokąd poyde?

Przypomina Hugo o iednym królu Francuskim, że na śmiertelney pościeli leżąc począł narzekać mowiąc: Ach niestety mnie, dokądże ia idę? gdźież tey nocy będźie gospoda moia? Co za rachunek oddam Bogu z tak wielą dobr, ktore w szytkie opuszczam? Rzekłby to, obrócił się do sługi i dworzan swoich mowiąc: o Panięta i żołnierze moi, oto opuszczaćie mię swego, a żaden z was do mnie się nie przołącza? I tak w desperacyi żywota dokończył. Żeby się tedy i tobie co podobnego nie stało, myśl zawsze o śmierci, pamietay na ostateczne rzeczy twoie, a na wieki nie zgrzeszysz, i spokoynie umrzesz.

Praktyki tego szafarza były troiakie. Pierwsza, do prace: druga, do żebrania: trzecia, do złodźieystwa.

O pracy wprawdźie myśli, ale się iey iąć nie chce. Bo mowi: Kopać nie mogę: Trudno wielkiem orać: Kto się nie nałoży robić, boi się roboty, iak pies kija. Dóyći się i tu w tym szafarzu ukazuie. Ręce ma, zdrowie ma, a przećie mowi: Kopać nie mogę. Naydźie takich siła na świecie, ktorzy się na cudze ręce spuszczaiąc, sami robić nie chcą, co iest grzech

frzegi. Proznowania nie tylko Bog, ale i natura sama zakazuie.

O żebraniu też wprawdźie myśli, ale i tego się wstydźi. Bo mowi: żebrać się wstydzę. Jakoby chciał rzec: Po te czasy miano mię za paniątko: każdy mi się kłaniał, a terazbym miał żebrać? Dziwnaźby to metamorfozy była? Coby ludźie rzekli? Każdy za mną palcem ukazuiąc, mowił: Temu to, co Pańskie dobra rozprószył. Nie ma się tedy do prace, nie ma ani do żebrania szafarz ten niesprawiedliwy. Iuści wprawdźie mlodemu a zdrowemu żebrać nie tylko nie przystoi, ale też i gezech i sromota. Mądrzec mowi: Synu moy, nie daway się na żebranie, bo lepiey iest umrzeć, niż żebrać. Lacedemończycy mieli to za wielki wstyd, kiedy człowiek młody żebrał. A wszakże czasu potrzeby lepiey iest żebrać, niżeli kraść albo zdziać, i daleko uczciwiey prosić, niżeli gwałtem brać.

Praca i żebranie porzuciwszy ten szafarz, mowi: Wiem co uczynię, że gdy będę złożony z szafarstwa, przyymą mię do domow swoich. Tu iuż desperacya narabia. Jakoby rzekł: Mamli o mało wisieć, taże mi i o wiele. I woli konscyencyą swoię obrazić, niżeli uczciwie pracować albo się wstydem żebrać.

Niesie tedy ten szafarz na sobie obraz tych ludźi, ktorzy wiecey dobrego mienia, niżeli sumnienia swego ochraniaią, nie uważaiąc tego, że nad dobre sumnienie, niemasz nic lepszego na świecie? A z drugiey strony ukazuie nam Pan Jezus w tym szafarzu, stan przyszłego żywota.

Naprzod gdy mowi: Kopać nie mogę, dáie znać, że po śmierci nie będźie wiecey czasu do prace. Bo żywot nieszczęśliwy ma pracą, przyszły odpocznienie. Zaczyni o umarłych niemi Duch Boży, iż odpoczywaią od prac swoich.

Po śmierci robić prożno.

Obiam. 14.

Potym gdy mowi: Żebrać się wstydzę, dawa znać, że po śmierci trudno będźie co uprosić. O czym i on bogacz świadczy, ktory gdy Łazarza prosił, aby o krople wody na iezyk swoy, nie mógł nic uprosić.

Żebrać prożno.

Luk. 16.

A iż tak iest, dobrze Cypryan S. mowi: Tu żywot bywa utracony. Przeto też tu go nabywaymy, po śmierci się na żadne środki i pomocy nie spuszczaiąc.

Ad Demetr.

Też oto były troiakie praktyki szafarza tego.

III. Skutek ich.

Na ostatek ukazuie Pan Jezus skutek tych praktyk, i mowi, że wezwawszy szafarz wszytkich dłużnikow Pana swego, rzekł pierwszemu: Jak wieleś winien Panu memu? a on odpowiedźiał: Sto barył oliwy. Tedy mu on rzekł: Weźmi zapis twoy, a siadłszy prędko, napiś niedźiesiąt. Zatym drugiemu rzekł: a ty wieleś winien? a on rzekł, sto korcy pszenice: ale mu on powiedźiał, weźmi zapis twoy, a napiś ośmdźiesiąt. O iaka rostropność szafarza niesprawiedliwego. Poki ieszcze ma co w mocy, czyni sobie przyiaćioły z imienia Pańskiego. Jednemu dłużnikowi odpuszcza połowicę długu, drugiemu piątą część, aby oni pamiętaiąc na te uczynność iego, nie opuszczali go też w potrzebie iego. Naydźie takich wiecey, nie trudno o podobne zdra-

ce, ktorzy Regulam falsi dobrze umieią. Pan śie na nich dobra swego spuści, a oni sobie w miech biią: Pan niszczeie, w długi zachodźi, a sługa na lichwe daie. Lecz nie spore bywaią takowe zbiory. Bo co kto szczypkami zbiera, to diabeł garścią bierze.

Duchownie o tym mowiąc, niemasz grzechu nabywać sobie przyiaćioł z dobr Pana naszego; abowiem nie tylko tym nic nie uszkodźisz Pana swego, ale mu owszem wdzięczną rzecz uczynisz, gdyż ći to sam rozkazał, żebyś sobie czynił przyiaćioły z dobr iego.

Lecz o tym wnetże szerzey, podźmy do ostatniey części.

IV. Część.

Przebiegliśmy iuż wszytkę tę przypowieść, obaczmyż applikacyą iey ktorą sam Pan czyni. Ta iest troiaka.

applikacya troiaka.

I. Z pochwały szafarza niesprawiedliwego.

Pierwsza bierze z pochwały szafarza niesprawiedliwego i mowi: i pochwalił Pan szafarza niesprawiedliwego. Z czegoż? nie z kradźiezy i złodźieystwa iego, ale z rostropności, iż sobie rostropnie począł, i umiał śie opatrzyć. A toć nam na przykład Pan czyni. Iż iako ten szafarz był rostropnym na zie, tak i my mamy bydź rostropnemi na dobre.

II. Z przykładu synowtego świata.

Druga bierze, z przykładu synowtego świata mowiąc: synowie świata tego rostropnieyśi są, nad syny światłości w rodzaiu swoim. Inaczey nie iest. Czego nie cierpi kupiec, gardłuiąc po ziemi, po morzu, po gorach, byle co na kupi swoiey zyskał, a pieniędzy swych nie stracił?

Czego nie czyni dworzanin, byle co wystużył? nie śpi drugiwe dnie ani w nocy, czasem i duszę nadstawi? Czego nie czyni wszeteczna niewiasta, byle śie oczom ludzkim podobała? Pustelnik ieden imieniem Pambo, na żądanie Atanazyusza do Aleksandrii przyszedszy, uyrzał niektorą niewiastę nadobnie ubraną, i począł rzewnie płakać: A gdy go pytano, czemuby płakał? powiedźiał dwie rzeczy mie do tego wzruszyły: iedna, ten nędzney niewiasty zatracenie: druga, nieszczęśliwe niedbalstwo moie, że śie tak pilnie nie staram, żebym śie podobał Bogu, iako ta nędzna niewiasta usiłuie, aby śie podobała światu.

Krotko mowiąc: Powiedz prosię, mowmi miłszy człowiecze, to iest miedzy nami, coby z taką pilnością usiłowało wieczne a niebieskie dobra, iako pilnością stara śie o doczesne? Kto śie tak pilnie stara o duszę, iakoż ciało swoie? A iż tak iest, tedyć Pan słusznie mowi, iż synowie tego świata rostropnieyśi są nad syny światłości w rodzaiu swoim.

Trzecia applikacya bierze, z prawego używania bogactw, mowiąc: Czyńcie sobie przyiaćioły z Mammonu niesprawiedliwości, aby was, gdy ustaniecie, przyieli do przybytkow wiecznych. Zrozumieyćie proszę te słowa dobrze. Bogactwa zowie tu Pan Mammonem niesprawiedliwym, nie przeto, żeby same w sobie niesprawiedliwe bydź miały. Bo mowi Pisma, że Błogosławieństwo Pańskie ubogaca. Nie przeto też, żebyś z zdźierstwa, i z drapiestwa miał dobrze czynić, bo to nic nie iest innego, iedno, iako ono mowią: Kościoł zlupić, a dzwonice pobić. A pismo powieda, iż kto ofiaruie z drapiestwa ubogich

ubogich ludźi, tedy to tak iest wdzięczne u niego, iako gdyby kto syna zabił, przed oczyma oyca iego. Lecz dla tego Pan Jezus bogactwa pieniędzmi niesprawiedliwemi zowie, ie ich ludźie abo niesprawiedliwie nabywaią, abo też niesprawiedliwie używaią. Hyeronim S. mowi. Bogacz, abo niesprawiedliwym iest, abo dźiedźic, niesprawiedliwego. Czasem też wielkich i rozlicznych grzechow bogactwa są przyczyną.

Z tych tedy każe sobie Pan Jezus przyiaćioły czynić, czyńćie, prawi, sobie przyiaćioły. Co za przyiaćioły?

Pierwśi są ludźy Boży, o ktorych osobliwe rozkazanie Pan Bog dał, mowiąc: Strzeż śie, abyś nie opuścił Lewity pokiś żyw. Także i w nowym zakonie mowi Duch S. Azaż nie wiecie, iż ći, ktorzy około świętych rzeczy pracuią, z świętych rzeczy iadaią a ktorzy oltarza pilnuią, społeczną cząstkę z oltarzem maią. Tak też Pan postanowił tym, ktorzy Ewanielią opowiedaią, aby z Ewanielii żyli. I gniewa śie Pan Bog o to, kiedy kto tego, co sługom iego należy, nie oddawa. Augustyn S. mowi: daś, bezdźnemu żołnierzowi, czego nie chcesz dać kapłanowi.

Drudzy są wdowy i siroty ubogie. Ich tych Pan Bog pilne staranie ma, i chce, aby ich bogatśi opatrowali z maietności swoich. Bo gdźiez maią wźiąć wdowy i sirotki ubogie, ieśli ich ty bogaczu, mammona i pieniędzmi swemi retować niz będźiesz? Dobrze ich Bog w opatrowanie podał, i opieka ich na tobie ostaie.

Trzeći są, ludźie ubodzy, ktorzy nie maią nic własnego, tylko z iałmużny żyią, i co dźień na ręce ludźi szczodrobliwych patrzą. Pełno ich czasem po ulicach leży, niemało przed domem naszym stoi. Jedni nie widzą, drudzy nie słyszą, trzeći ułomni są, robić, chodźić nie mogą.

1. Ludźie ubodzy.

Z tych wszytkich przez iałmużny, mamy sobie przyiaćioły czynić, ady nas, gdybyśmy ustali, przyieli do przybytkow wiecznych. O błogosławieniż to a szczęśliwi ludźie, ktorzy sługi Boże, wdowy i sироty, ludźie ubogie, w niedostatku ich potrzebawi opatrują. Bo ći, ktorym dobrze czynią, przymuią ich do przybytkow niebieskich, troiakim sposobem.

Przyiaćiele z mammonu nieprawiemu przymuią nas.

1. Przyczyną swoią.

Naprzod, przyczyną swoią. Bo za nami Pana Boga proszą, aby nam Pan Bog szczodrobe nasze nadgrodźił. Nie ieden paćiorek za nas mowi, a Pan prośby ich wysłuchywa.

2. Życzliwością swoią.

Powtore przymuią nas do nieba, życzliwością swoią. Z duże bowiem dobrodźiejom swoim tego życzą, aby za doczesne dobra, wieczne otrzymali, i stokrotną zapłatę wźieli.

3. Świadectwem swoim.

A na koniec świadectwem swoim, ktore o uczynności naszey wydawać będą, zalecaiąc iałmużny i dobrodźieystwa nasze, ktore od nas brali. O iakąż to będźie chwałą? iaka pociecha? iaka radość i wesele nasze? Umarła kiedyś Tabita iałmużnica ś, Dźie 9, 39. ali ią obstąpiły wszytkie wdowy, ukazuiąc suknie i szaty, ktore im była posprawiała, ona ich dobrodźieyka zmarła. A cóż będźiesz? kiedy w dźień sądny przyiaćiele nasi, ktorymeśmy dobrze czynili, stanę przed obliczność Pańską, ukazuiąc mu dobrodźieystwa

dźieyſtwa naſze? W ten czas za ich świadectwem, będźiem przyięci do przybytkow wiecznych.

Pamknienie. Co my wiedząc, w Panu namilſi, naśladuymy ßaſarzow dobrych, wiernie dobra Pana naßego dyſpenſuymy, gotuymy reieſtra w czas, a czego nam w zaſługach naßych nie doſtaie, z dobr Pana naßego nabywaymy.

A ty, o wßechmogący Panie Jeſu, naucz nas prawey roſtropności, żebyśmy ſie przykładem ſynow świata tego, za dobrem wiekuiſtym ubiegali, i przyiaćioły ſobie z mammonu nieſprawiedliwego czynili, a po ich przybytkach ziemſkich, w krolеſtwie niebieſkim, wieczne one odźiedźiczyli, Amen.

Na dźieśiata niedźiele po świetey Troycy.

Ewanielia u Lukaßa S. w Rozd. 19.

A Gdy ſie przybliżył, urrzawßy miaſto, płakał nad nim, Mowiąc: o gdybyś poznało i ty, a zwłaßcza w ten to dźień twoy, co ieſt ku pokoiowi twemu! lecz to teraz zakryto od oczu twoich. Abowiem przyidą na cie dni, gdy cie obtoczą, nieprzyiaćiele twoi wałem, i oblegą cie, i ścisną cie zewßąd. I zrownaią cie z ziemią, i dźieci twoie w tobie a nie zoſtawią w tobie kamienia na kamieniu: dla tego, żeś nie poznało czaſu nawiedzenia twego. A wßedßy do kośćiola, począł wyganiać te, ktorzy w nim przedawali i kupowali, Mowiąc im: napiſano, dom moy, dom modlitwy ieſt a wyśćie uczynili iaſkinią zboycow. I uczył na każdy dźień w kośćiele. Lecz przedniersi kapłani i nauczeni w piśmie, i przedniersi z ludu ßukali go ſtracić. Ale nie znaleźli, coby mu uczynili. Abowiem wßytek lud zawießał ſie na nim, ſłuchaiąc go.

Czytamy o Juliuſie Ceſarzu, Chrześćianie moi mili, że głowę nieprzyiaćiela ſwego Pompeiuſza, na woynie zabitego uyrzawßy, począł płakać, lituiąc śmierći iego. Wielka to była zaiſte do człowieka Pogańſkiego, że na zabitego nieprzyiaćiela nie bez uronienia łez pogląda: ale daleko to wietßa co ſłyßemy, zwłaßcza że nie Juliuß, ale Pan Jezus, Bog i Zbawićiel naß, widząc miaſto Jerozolimſkie, ktore go zabić i zamordować miało, od płaczu zatrzymać ſie nie może. Płacze nie iako krokodyl, ale iako Pan pełny ludzkości, przeglądaiąc

nießczęſną ruinę i żałoſny upadek miaſta Jerozolimſkiego. Płacze, iako Bog dobrotliwy, ktory przyſięgł, że nie chce śmierći grzeßnego, ale aby ſie nawrocił i żył. Płacze, iako wierny Paſterz, ßukaiąc ſtraconych owieczek domu Izraelſkiego. A my co za oczyma, w Panu namilſi, nań poglądać będźiemy? Czyli nie ieſt rzecz ſłußna, abyśmy ſie takiej łzami oblewali? Iowßem: Bo mowi Piſmo: Płaczćie z płaczącemi. Ale inakßym nieli on obyczaiem. Płaczćie dźiś i żałuyćie, iuż nie tak dalece murow Jerozolimſkich, iako zaślepienia ludu Zydowſkiego, ktory i po dźiś dźień, nie chce poznać czaſu nawiedzenia ſwoiego. Płaczćie i żałuyćie wßyſcy na grzechy waße, ktore i wam i miaſtu temu, ieſliż nie podobną, tedy boday nie wietßą kaźnią grożą, ieźli ſie nie upamietaćie. Do tak ſłußnego a ſłodkiego płaczu, żebym was dźiś wzbudźić mogł, ukaże wam w teraźnieyßym kazaniu.

Naprzod, Pana Jezuſa nad miaſtem Jerozolimſkim narzekaiącego.

Potym, proroctwo o żałoſney deſolacyi i ſpuſtoßeniu iego.

A naoſtatek, przyczyny, czemu ſpuſtoßone bydź miało.

Bądźćie mieli motyw do płaczu doſtatek, ieźli mnie z pilnością poſłuchaćie, o co proßę.

Pan Jezus, przez one gorzkie łzy ſwoie, ktore nad miaſtem Jerozolimſkim wylewał, niech mnie i was ſprawuie łaſką Ducha ſwego S. Amen.

Płacze Pan Jezus, Chrześćianie mili, płacze na początku dźiśieyßey Ewanielii i barzo ieſt ſtrapiony. Bo ſłyßyćie, co tu Lukaß S. pißе: Gdy ſie Pan Jezus przybliżał ku Jeruzalem, uyrzawßy miaſto, płakał nad nim. O zaiſte wielki to i poważny płacz. Płakali kiedyś Egipczyanie, prowadząc ciało Jakoba Patryarchy, wielkim a cießkim płaczem: aż Kananeyczycy patrząc na nich, mowili: Wielki to plankt Egipczyanow. Ale daleko tu wietßy. 1 Moy. 50.

Powrzyćie, obaczćie perſonam lachrymantem, kto tu płacze? W domu kiedy dźiatki płaczą, nie pytamy ſie o tym. Bo ſie wnet rozkwilą, i wnet ſie utulić mogą. Ale kiedy rodźicy począnaią płakać, tam iuż i dźiatki i czeladka, i dom wßytek, barzo bywa ſtrapiony. A tu kto płacze? Nie domowa czeladka, ale ſam goſpodarz, Krol nieba i ziemie: a wiec to nie wielka? 1. Perſona lachrymans.

Powrzyćież daley, obaczćie turbam comitantem, lud ktory z Panem na ten czas będź, żaden z nich nie płakał, ale owßem ſpiewali głoſem wielkim: Błogoſławiony Krol, ktory przychodźi w imie Pańſkie, pokoy na niebie, chwała na wyſokościach. A wiec to nie wielka? 2. Turba comitans.

Powrzyćież ießcze, obaczćie Lachrymas fluentes. Rzadko ie Pan wylewał: Bo barzo rzadko płakał. Piſmo S. trzykroć tylko płaczu iego wzmianke czyni. W dźiećińſtwie może to bydź że płakał, iako małym dźiatkom obyczay, ponieważ piſmo mowi, że ſie nam ſtał podobny we wßytkim oprocz grzechu: A Mędrzec o każdym człowieczе piße, iż narodźiwßy ſie, pierwßy głos wypuſcza płacząc: Lecz zamilczeli o tym 3. Lachrymæ fluentes. Mądr. 7. Pan trzykroć płakał

Ewanielistowie ś. Trzykroć tylko płaczy iego wspominaią. Płakał raz
1. W Betanii w Betanii nad grobem Lazarza przyiaćiela swego, aż sie i Zydowie
Jan. 11. dźiwowali mowiąc: Oto iako go miłował.
2. Drugi raz w dźiśieyszey
W dźiśieyszey Ewanielii, odprawuiąc ostatnią drogę do Ieruzalem, uyrzawszy miasto
Ewanielii. płakał nad nim. Trzeći, na krzyżu.
3. Na krzyżu. O czym list do Zydowy świadczy, że
Zyd. 5. 7. by, z wielkim wołaniem i płaczem ofiarował u Boga Oyca swego.

A wszakoż że w Betanii i na krzyżu płakał, były tego słuszne i wielkie przyczyny. Bo ktożby nie płakał, uważaiąc okrucieństwo śmierći, ktora i namiłsze przyiaćioły violenter rozłącza? Na krzyżu, też że płakał, sprawa zbawienia i odkupienia naszego potrzebowała tego, żeby sie był z płaczem za nami modlił. Ale tu wiec że płacze, non caret mysterio. W ten czas go lud wielki z tryumfem, iako Krola, prowadźił. Zaczym słuszniey
Przyczyny płaczu. sie mu było weselić, a niżeli smećić. A czemuż tedy płacze? Przyczyny tego płaczy były.

I. Widzenie miasta. Pierwsza, widzenie miasta, Te przyczyne ukazuie Lukasz ś, gdy mowi: Uyrzawszy miasto płakał nad nim. A tak widzenie miasta było przyczyną tego płaczu: wszakże nie cielesne, ale duchowne widzenie. Bo widźieli ie i inśi ktorzy z nim śli, a przecie żaden z nich nie płakał. Bo w oczach ich inaksze, w oczach Pańskich takze inaksze miasto ono było. W oczach ich było bar-
Lib. 5 c. 14 zo wesołe. Pliniusz nie może sie go wychwalić, powiedaiąc że bodź nazacnieysze ze wszystkich miast na wschod słońca. Jeremiasz powiedał o nim, że było doskonałością piękności, i kochaniem wszytkiey ziemie. Krotko mowiąc: Nie mogli sie Zydowie w nim namieszkać. Zaczym w poimaniu Babilońskim mowił: Jeślize cie zapomnie o Jeruzalem, niech zapomni sama siebie prawica moia. Niech przylgnie iezyk moy do podniebienia mego, ieślibym na cie nie pomniał: ieślibym nie przełożył Jeruzalemu nad nawieksze weselie moie. Ale, o iak inaksze w oczach Pańskich miasto ono było. Widźiał Pan w pokoiu onego miasta niepokoy i krwie przelanie wielkie, w dostatku głod, w ozdobie spustoszenie, w murach zburzenie, ktore sie przybliżało. Co wszytko okiem swoim Boskim widząc Pan, od płaczu zatrzymać sie nie mogł. W ten czas mogł mowić one słowa: Oczy moie od łez ustały: strwożyły sie wnetrzności moie: wylała sie na ziemie wątroba moia, dla starćia corki ludu moiego.

Doć była pierwsza przyczyna tego płaczu Pańskiego.

Druga była zaślepienie i złośćiwdu Zydowskiego, dla ktorey zginienia swego widźieć nie mogł. Przeto też mowił Pan Jezus: o gdybyś poznało i ty. Jakoby chćiał rzec: I ty Jeruzalem, ktores iest umiłowane i wielu dobrodźieystw nadane i uczczone ode mnie, przećiwko mnie powstaiesz. Pośły cos słowa Pańskie na słowa Juliusza Cesarza, ktory uyrzawszy Brutusa, a on z dobitą bronią nań kipi,

kipi, zawołał: I ty też synu, chcesz broń swoie w krwi moiey omoczyć. Takze im Pan Jezus, i ty, prawi, Jeruzalem. O gdybyś poznało, a zwłaszcza w ten dźień twoy, co iest ku pokoiowi twemu, starałobyś sie, aleć to teraz zakryto od oczu twoie.

Ach kt. z takowy zakryt? Czyli Bog? O nie zaiste. Sami niedbalstwem i uporem swoim. Przestrzegaią ich Bog rozmaićie, niechcąc upadku i zginienia ich. W Duchu swym stanie przestrzegał ich Jan Chrzćiciel mowiąc: Iuż ći siekiera położona iest u korzenia drzewa. Przeto wszelkie drzewo, ktore nie czyni owocu dobrego, bywa wyćięte i do ognia wrzucone. Przestrzegał ich i Pan Jezus mowiąc: O Jeruzalem, Jeruzalem, ktore zabiiasz Proroki, i kamienuiesz te, kt rzy do ciebie posłani są, ilekroć chćiałem zgromadźić syny twoie, iako kokoss kurzęta swoie pod skrzydła zgromadza, a nie chcieliscie. Przestrzegali i Apostołowie. Ale iako to od nich przyieli. Jan musiał do ćiemnice. Pan Jezus na krzyż. Apostołowie z miasta.

W świeckim stanie przestrzegał ich król Agrypppa, aż mu łzy z oczu, iak mdlemu dźiećićiu płyneły, gdy ich upominał i prosił, żeby sie nie sprzećiwiali mocy Rzymskiey nie przeciwiali, przećiw ktorey ani Ateńczykowie, ani Lacedemończycy nic wskurać nie mogli. Rzymianie nawet, koludźie baczni, posłali do nich dwu Legatorow, perswaduiąc im, aby sie poddali, obudwu zamorowali. Przestrzegał ich nawet Bog sam przez znaki rozmaite, a wżdy im nie pomogło. Cóż tedy rozumiecie? Nie miałże tu Pan Jezus płakać, widząc upor i zaślepienie takie, w ktorym sie baczyć Zydowie nie chćieli.

III. Urząd Prorocki. Trzecia przyczyna był urząd iego Prorocki. Postawny był Pan Jezus Zydom nie tylko za Chrystusa, ale też i za Proroka. Przez ż iako prawy Prorok, nie tylko słowy, ale i iestami a znakami żałosnemi, przyszłe nieszczeście ludowi Bożemu opowiedał. Czytamy bowiem że Prorocy S. nie słowy tylko, ale też i znakami pozwierzchnemi przyszłe rzeczy oznaymiali: Izaiasz Prorok opowiedaiąc poimanie Assyryńskie, chodźił boso i nago iuży nagi przez trzy lata. Jerem. 27. wźiął pęta na nogi, i okowy i łancuch na szyie. Ezechyel wźiawszy cegłę, wyrył na niey miasto Jerozolimskie i oblężenie iego, i opowiedał głod cieżki, ktory na nie przyść miał. Nie dźiwuyże sie tedy, że i Pan twoy nie tylko słowy ale i izami gorącemi miastu Jeroz limskiemu, iako prawy Prorok, zburzenie przyszłe oznaymnile.

Ież 20. Ezech. 4.

Też były co przednieysze przyczyny tego płaczu Pańskiego. Słuch yćiej proszę do czego nam ten płacz służyć ma.

Usus lachrymarum Christi.

I. Ku opłakiwaniu grzechow.

Naprzod ma nam służyć ku opłakiwaniu grzechow, tak naszych własnych, i ko też i cudzych. Bo iako Cyselius Emissenus pisze: płakał Pan Jezus nie miłuiąc miasta Jerozolimskiego, ale upadku i spustoszenia dusz tudzich. Nie płacze iako Kserkses, ktory z wyniosłego mieysca woysko niezliczone widząc, począł płakać, przeto, że postrzegał żadnego z

Xerxes.

nich nie miał wiecey widźieć. Ale zginienia i grzesznego upadku ludu swego żałuie i płacze.

A ieźliż wiec Pan Jezus, nad cudzemi grzechami tak serdecznie płacze, o tak my daleko wiecey, własne grzechy opłakiwać mamy. Spracowałem
Psal. 6, 7. śie, mowi o sobie Dawid, od wzdychania mego, opływa na każdą noc pościel moia, a łoze moie mokre iest od łez. Ach iako nie płakać? rozgniewawszy na śie Pana i Dobrodźieia swego, utraciwszy łaskę iego ś? Czego płakał Piotr? Czego Maryia Magdalena? czyli nie upadku, i nie sprosnych grzechow swoich? O Orygenes
nesie pisze Epifaniusz, gdy przeciw sumnieniu bałwanom Pogańskim ofiarował, a potym wykładaiąc Psalm pięćdźiesiąty, przyszedł na one słowa: Złośnikowi Bog rzekł, coż tobie do tego, że ty opowiedasz ustawy moie, a bierzesz w usta twe przymierze moie. A ty masz w nienawiści karność, i słowa moie zarzuciłeś w tył za śie? Począł rzewnie płakać, żaluiąc za grzech swoy, a wszytek kościoł z nim łzami się oblewał. Było tam na co patrzyć. Ktoby tam był społu nie zapłakał?

Upomnienie.

A tak płaczcie dźiś na grzechy waśe, grzesznicy i grzesznice, niech śie sam Pan Jezus nie śmieci: Płaczcie, żałuyćie dźiś bałwochwalcy, mężoboycy, cudzołożcy, pokiż w grzechach ważnych rozkoszować bedźiecie? Pan Jezus płaczem swoim, niech was do płaczu pobudźi, niech was rozrzewni.

II. Ku pocieše

Powtore te łzy Pańskie służyć nam maią ku pocieše. Bo nie są to krokodyle łzy. Krokodyl z daleka uprzawszy człowieka, poczyna płakać, a gdy śie do niego przybliży, pożre go, a ziadszy, znowu nad głową jego płacze. O nie tak Pan Jezus. Płacze z miłości wielkiey, nie kochaiąc śie w zginieniu człowieczym. Płacze iakoby mowiąc one słowa proroctkie: Żywie Ja, nie chce śmierci grzesznego, ale aby śie odwrócił a żył. Ieźli kto ma sumnienie obciążone, podź bez omieszkania, podź a spiesz śie, oto płynie strumień pociech żywych, źrzodło zbawienia, woda świecona, na omycie grzechow. Oto one fontes salutis, o ktorych mowi Prorok: Czerpać bedźiecie wody radości, z zdroiow tegoż zbawienia.

Potrzecie, służyć nam maią te łzy Pańskie ku użaleniu. Nie cieszy śie Pan Jezus z upadku ludzkiego. Płacze, żałuie, że Jeruzalem zniszczeć ma. Toć nam na przykład czyni. A tak gdy widźiś, że Pan Bog miasta, wsi, ogniem, morem, głodem nawiedza i karze, nie cieś śie z tego, pomniy sam na śie. Scypio Hiszpańczyć Rzymski, widząc Kartaginenskie miasto, a ono przez sześnaście dni gorzało, począł rzewnie płakać. A gdy go Polibiusz pytał, czemuby płakał? odpowiedźiał mu: iako nie mam płakać, i na Rzym to przyydźie, że tym też nieszczęściem zginie, iak z śie też i stało, w siedmdźiesiąt lat potym, za Totyle króla Gotskiego. Job Pacyent Bojo bo mistrzem na to. Przetoż o sobie mowi: Jzalim nie płakał nad dniem utrapionych, izali śie nie smeciła dusza moia nad ubogim.

A iż tak iest, niechże i nam nie dziwno Pan Jezus płacze, używaymy tez iego, ku opłakaniu grzechow, ku pocieše, ku użaleniu. To z strony pierwszey czesci.

Podźmy, a posłuchaymy Proroctwa, ktore czyni Pan Jezus o żałosney desolacyi i spustoszeniu miasta Jerozolimskiego: nie tylko bowiem płacze, i wyrzeka nad miastem Jerozolimskim, ale też stawia nam przed oczy przyszłe iego spustoszenie: iedno, ukazuie w oblężeniu: drugie, w uciśnieniu: trzecie, w zburzeniu iego.

O oblężeniu mowi: obtoczą cie nieprzyiaciele twoi walem. Straszne słowa. Co rozumiecie? Gdyby teraz kto przybiezał i rzekł: Oto nieprzyiaciel ciągnie, obtoczy to miasto i obleże zewsząd, z iakimbyście przestrachem nowinę takową przyieli? Uyrzawszy kiedyś sługa Elizeuszow, woysko Syryyskie koło Dutan, zlękł śie i rzekł do Elizeusza: Ach Panie moy, coż widzy mamy czynić? Tożci śie i miastu Jerozolimskiemu stać miało. Pogroził im był Pan Bog tą plagą pięć set ośmdźiesiąt lat i cztery przedtym, przez Moyzesza mowiąc:
Przywiedźie Pan na cie narod z daleka od kończyn ziemie, aż od ostatnych granic ziemie, ktory przyleci iako orzeł, narod ktorego ty iezyka nie zrozumieś. Obleże cie, i wszytkie mury twoie wysokie i wielkie poburzy. Toż własnie i tu Pan Jezus miastu onemu prorokuie. I tak śie stało według słowa iego.

Abowiem we czterdźieści lat po wniebowstąpieniu Pańskim, wzbudźił Pan Bog przeciwko im Cesarza Rzymskiego Wespazyana, ktory posłał z woyskiem wielkim Tyta Syna swego, aby za sprawiedliwym sądem Bożym, od oyca i od syna byli wygubieni, ktorzy śie Boga Oyca i Syna iego zaprzeli. Oni śie na wielką noc gotuią, a nieprzyiaciel koło nich obozem śie kładźie, woyska ćyżkie, sypie wały, zasadza taranv.

Obaczże tu iuż iak straszne karanie miastu onemu Pan obiecuie. Kiedy nieprzyiaciel bo ziemie wtargnie, a łupy pobrawszy zaśie precz odiezdża, nie tak iest rzecz straszna: ale kiedy obleże miasto, i walem okopa, tam śie iuż uciśku wielkiego obawiać potrzeba.

Ucišnieniu zaś mowi Pan Jezus: I ucisną cie zewsząd, nie na iednym, ale na wszytkim. Skoro śie bowiem nieprzyiaciel pod miastem onym położył, przypadł na nich głod tak ciężki, że wszytkie passye i meki przechodźił. Tam, co tylko do ust przyszło, iedli, aż nawstatek i sekretow dobywali. Matka iedna imieniem Marya, dźiecie własne od pierśi wźiąwszy, zabiła i iadła. Bo im to był Pan Bog obiecał mowiąc: Będźieś iadł płod żywota twego, ciało synow i corek twoich, danych tobie od Pana Boga twego. Przypadło do tego powietrze morowe, ktore zawsze po głodźie następować zwykło, tak srogie, że od czternastego dnia kwietnia, aż do pierwszego Lipca, pułtorakroć sto tysięcy i ośmdźiesiąt człowieka umarło. A przez wszytek czas iako iedno oblężenie trwało, pod sześćkroć sto tysięcy trupow, przez mur w przykopy wyrzucono, na ktore

II. W uciśnieniu.

Głod.

c Moy. 28, 53.

Powietrze morowe.

re Tytus patrząc, zawołał: Jeśliby-
śmy tych zdrayc'y co rychley nie
wygładźili, to miasto albo śie prze-
padnie, albo zatonie, albo ogniem z
nieba spalone będźie. A wiec to nie
ućiśnienie wielkie?

III. W zburzeniu. O zburzeniu mowi: I zrownaią
ćie z ziemią, i dźieći twoie w tobie, i
nie zostawią kamienia na kamieniu.
Uczynili to Rzymianie, zburzyli
wszytko miasto i mury iego. Ogień
założyli tak srogi, że od dźiesiątego
Augusta, aż do ośmego Septembra
we dnie i w nocy bez przestanku go-
rzał. Nie odbiegli Rzymianie kamie-
nia na kamieniu, ktoregoby zburzyć
obseruacye nie mieli.

I. W murach nie trzeba ufać. Obaczćiez tu iuż naprzod, że żadne
miasto nie iest tak mocne i obronne,
ktoreg by Bog sprawiedliwy dla
grzechow iego desolować i spustoszyć
nie miał. Jeruzalem izali nie było
mocne i obronne miasto? Aza małe
mury i baszty były koło niego? Na-
laziłbyś tam był kamienie na dwa-
dźieścia sążen długie, a na dźiesięći
szerokie, ktore żelazem spoione i ołowiem mocno były. Coż rzeke o kościele i strukturze iego? Dźiwowali śie
iey kiedyś zwolenicy, mowiąc do Pa-
Matt. 24. na: Widźiś Panie, iakie to kamienie
i iakie budowanie? Bo tam były ka-
mienie na czterdźiestu i pięći sążen
długie. A przećie kamień na kamieniu
nie został, według słowa Pańskiego
wszytko poburzono, i z ziemią porow-
nano. Jakoż śie tu tedy na moc
Herod Arist Lib 3. Polit. ktora spuszczać? Babilon było mia-
sto obronne, murami niepodobnie
mocnemi obwiedźione, i tak wielkie,
że gdy go Cyrus dobył, ledwie trze-
ćiego dnia cześć nieiaka miasta, usły-
szała o wźięciu iego: Izaiasz Prorok
zowie ie chwałą krolestw, i nawoźną
chlubą Chaldeyczykow, a przećie
podwrocone iest od Boga, iako Sodoma i Gomorra. I powiedźiał Pan
Bog: Na wieki w nim mieszkać nie
będą, a żaden śie w nim nie osadźi od
narodu aż do narodu. Arabczyk nie
postawi tam namiotu swego, ani tam
pasterze odpoczywać będą. Ale iadowite bestye, i strusowie tam mieszkać
będą, a latawcy tam skakać będą. W
pałacach iego kosztownych puchocz
wrzeszczeć będą, a na zamkach iego
rozkosznych smokowie.

Lecz nie wspominaiąc przykła-
dow dawnych, Smoleńsk czyli mały
był obronny? Mury iego na ośm
tokći szerokie, na dwudźiestu i czterech
wysokie, w koło na mile, bast do
trzydźiestu i śiedmi, bramy żelazem
mocno opatrzone: Pomiiam strzelby,
przemysły, potege Moskwy, ktorzy
śie tam zawarli: A przećie to Bog w
rece nasze podał. A tak nie ufaymy
w murach, ani w zamkach, Imie
Pańskie iest wieża mocna, a sprawie-
dliwy ktory śie tam ućieka, zostawa
bezpiecznym.

Powtore widźimy też tu, że Pan
Bog iest prawdźiwy, iako w obiet-
tach, tak też i w groźbach swoich.
Cokolwiek powiedźiał, wypełnić śie
musi czasu swoiego. Omieszkiwa
czasem, ale do czyni dla nas, iako pi-
śmo mowi, nie chcąc aby ktorzy zgi-
nąć mieli, ale aby śie wszyscy do poku-
ty nawrocili. Czekał Jerozolimczy-
kom dość długo, lat czterdźieści i
dwie dał im do pokuty; ale gdy śie nie

nie chćieli uznać, musiał na nich wy-
lać czasze gniewu i zapalczywości
swoiey. A tak boymy śie Pana Bo-
ga, mamy i my pogrozek dośyć w sło-
wie Bożym. Bo cokolwiek napisa-
nie iest, ku nauce naszey napisano iest.
Obawiać śie tedy potrzeba karania
Bożego, ieźli śie nie upamietamy.

Lecz podźimy do trzećiey cześći.

Stawmy iuż sobie przed oczy grze-
chy miasta Jerozolimskiego, kte-
remi tak srogie spustoszenie zasłużyło.
Ewanielista troiakie ukazuie.

Pierwszy, niewdźięczność, ktorą
wyraża Pan Jezus w tych słowiech:
Nie poznałoś czasu nawiedzenia
twoiego. Co za czasu nawiedzenia?
Czasu łaski i dobrotliwości Bożey,
z ktorey ich do pokuty i uznania wzy-
wał. Azaż to nie był czas nawiedze-
nia kiedy do nich posłał iednorodzo-
nego Syna swoiego? Azaż to nie był
czas nawiedzenia, kiedy ich tenże do
pokuty wzywał wołaiąc i mowiąc:
Czyńćie pokutę, przybliżyło śie k
wam krolestwo niebieskie. Azaż to
nie był czas nawiedzenia, kiedy im
znaki rozmaite na niebie, na powie-
trzu, na ziemi ukazował? Na niebie
widać było komete na kształt miecza,
ktory przez cały rok trwał. Na po-
wietrzu często śie ukazowały woyska,
i lud do boiu uzbroyony od ieznych
i od piechoty. Na ziemi także aza
małe znaki mieli? W świątki idąc
kapłani do kościoła usłyszeli głos ta-
kowy: Idźmy ztąd. Brama iedna
miedźiana, ktorą dwadźieścia cz-
wiekа zawsze otwarzało, ryglami do-
brze opatrzona, o ktorey godźinie w
nocy dobrowolnie śie otworzyła.
Siedm lat przed oblężeniem wołał
ieden: Biada, biada, miastu Jeru-
zalem, głos od wschodu słońca, głos
od zachodu, głos od czterech wia-
trow, głos nad Jeruzalem i Kościo-
łem, głos nad wszytkim ludem, biada,
biada, biada, Hyerozolimie. To na
każdy dźień czynił, aż w samo obleże-
nie, po murze biegaiąc, te słowa po-
wtarzał, a naostatek przydał: Bia-
da też i mnie. A wy tym postrzelony
z muru spadł i umarł.

A wiec przez te znaki Jerozolimy
Pan Bog nie wizytował? Lecz nie
byli tego Jerozolimczycy wdźięczni,
nie poznali czasu nawiedzenia
swoiego.

II. Sprzugawienie kościoła. Drugi, grzech ich był sprzugawie-
nie kościoła, z ktorego iaskinią łotrow-
ską uczynili. Bo oto wiechawszy
w miasto Pan Jezus, pośedł do Ko-
ścioła, ali tam zastał kupuiące i prze-
dawaiące w nim. Ach coż tam ci
przekupnicy mieli czynić? czyli na to
dom Boży był zbudowany? Nie na
to, ale śie oni iednak tego dopuścili.
A iż tak iest, wiec śie tu nie miał Pan
Bog zemścić krzywdy domu swoie-
go? Gniewa śie krol gdy kto pokoiu
iego nie uszanuie: a coż śie Bog
wszechmogący o nieuszanowanie do-
mu swego ugiąć nie miał, i pokarać
tych, ktorzy z domu iego iaskinią ło-
trowską uczynili?

O naśtodźsy Jezu, gdybyś dźiś
przyszedł do nas, z onym biczem
swoim, a chćiał wyczyśćiać kościoł
swoy ś, o iakiebyś superstycye i zabo-
bony zastał? iakie bałwochwalstwa?
a wżdy ty miły Panie ćierpisz? Cierpisz
te żałosną kościoła swego profana-
cyą.

cya. Powstań raczey, o ocuć śie Panie, uymi śie o krzywde swoie, niech ludźie przewrotni z domu twego iaskinie łotrowskiey nie czynią. Uderz biczem swoim tych, ktorzy wrzeczy reformuia, a wprawdźie samey deformuią kościoł twoy ś, wywracaiąc Słowo i Sakramenta twoie, potepiaiąc oltarze, świece, ubiory kapłańskie, ceremonie przystoyne, a tego nie chcą baczyć, że to wszytko od czasow Apostolskich, bez zgorszenia w kościele Bożym było.

III. Niewdzięczność Pana Jezusa.

Trzeći grzech ich był, nienawiść Pana Jezusa i wzgarda Ewanielii ś. Bo tu słyszemy, że naywyżsi kapłani i nauczeni w Pismie szukali przyczyny, aby go zamordowali. O zapamietały postępku. Bog posłał do nich Syna swoiego, aby szukał ich pozyskania a oni szukali iego zatracenia. I możeż bydź grzech wietszy na świecie, iak śie Synowi Bożemu sprzeciwiać? Już śie nic dobrego zatym nie trzeba spodźiewać. Bo zkądże i na on czas wszelakie grzechy pochodźiły? Ztąd w kościele nie chćieli prawdy cierpieć, w Rzeczpospolitey nie było nic, iedno niesprawiedliwość, zdrada, okrucieństwo. Miedzy pospolitym człowiekiem panowała swawoła, niezbożność, cudzołostwa, złodźieystwa, i tym podobne grzechy. Coż miał inszego Pan Bog czynić, iedno biez inny na grzechy tak twarde uwiązać, cześć potrzeć, cześć w niewolą zaprowadźić, i miasto samo spustoszyć i wniewecz obrocić.

Co my wiedząc, namilsi słuchacze, nie gniewaymy Pana Boga naszego, bądźmy wdźięczni przestrogi iego, p. znawaymy dźień nawiedzenia naszego, w kościele iak w domu Bożym postępuymy, Pana Jezusa i słowo iego ś. miłuymy.

A ty, o nadroższy miłośniku rodzaiu ludzkiego, Panie Jezu Chryste, uczyń nas uczestniki onych gardzieli łzow, ktores nad miastem Jerozolimskim wylewać raczył, abyśmy przez nie ku uznaniu łaski i miłosierdźia twoiego przyść mogli, a tak karania i potępienia wiecznego uszli, Amen.

Na iedenasta niedźiele po świetey Troycy.
Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 18.

Rzekł też i do niektorych, ktorzy ufali sami w sobie że byli sprawiedliwymi a insz ch za nic nie mieli, to podobieństwo. Dwoie ludźi wstąpiło do kościoła, aby śie modlili, ieden Faryzeusz a drugi celnik. Faryzeusz stanawszy, tak śie sam u śebie modlił: dźiękuie tobie Boże żem nie iest iako inni ludźie drapieżni niesprawiedliwi cudzołożnicy, albo iako i ten celnik. Poszcze dwakroć w tydźień: dawam dziesięciny ze wszystkiego, co mam. A celnik stoiąc zdaleka, nie chćiał podnieść i oczu swych w niebo, ale śie bił w piersi swoie, mowiąc: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu: Powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwionym do domu swego, wiecey niżeli on. Abowiem kto śie wywyższa, będźie poniżony, a kto śie poniża, będźie wywyższony.

Wielka iest rożność miedzy sądem Bożym, a sądem ludzkim, Chrześćianie moi mili. Człowiek nic wiecey nie widźi, tylko to, co ma przed oczyma, a Bog na serce patrzy, i z niego sądźi wszytkie sprawy i postępki człowiecze. Zatym czytamy w żywocłech świętych o Agatonie ś. że na śmiertelney pościeli leżąc, oczy przez całe trzy dni wgore podnioszy, żadnym ani rusył: Bracia pytali go, mowiąc: Gdźiezes teraz oycze? a on im odpowiedźiał: iestem, prawi, przed sądem Bożym. Rzekli mu: wżak maszdobre zastępce, uczynki dobre, ktoreś sprawił? odpowiedźiał im: Nie ufam przed obliczności Boża, żadnym zasługom moim, abowiem inszy iest sąd Boży, a inszy ludzki. Widzimy to na oko w tey Ewanielii ś, w ktorey introdukuie Pan Jezus dwie ludźi, Faryzeusza i celnika, według ludźi miałby Faryzeusz bydź sprawiedliwym, bo pełen iest uczynkow dobrych: celnik zaś miałby bydź potępionym, nie maiąc w sobie nic, iedno grzech i nieprawość. Lecz Pan Jezus inaczey dekret feruie, poznała Faryzeusza z uczynkami iego dobremi, a usprawiedliwia celnika grzesznego. Przypatrzemy śie obiema, rozdźieliwszy Ewanielią na dwie części.

W pierwszey, obaczmy Faryzeusza.
W drugiey, celnika.
W trzeciey, zdanie ktore Pan Jezus o obudwu podać raczył.

Potrzebne rzeczy usłyszyćie, ktorych z pilnością proszę słuchayćie.

Pan Jezus niech to da z łaski swoiey ś, aby to służyło ku czći a ku chwale iego, i wam wszytkim ku zbudowaniu, Amen.

I. Cześć.

Podźmy naprzod nabożnemi myślami z Faryzeuszem do kościoła. Nie iest bowiem Ateuszem ani Epikurem żadnym. Modlitwę swoie m gł był odprawić doma, czego i Pan Jezus nie gani, mowiąc: a gdy śie modlisz, wnidź do pokoiu swego, a zawarszy drzwi swoie, proś Oyca swego, ktory iest w skrytości: a Oćiec twoy ktory widźi w skrytości, odda tobie iawnie. Wżakoż iednak wiedząc ten Faryzeusz, że kościoły do modlitwy są zbudowane, nie modli śie doma, ale do kościoła na modlitwę idźie. Piękna zaiste cnota: Kto śie Boga boi, a rad do kościoła chodźi. Matt. 6.

W Rzymie był krasomowca Wiktorynus nieiaki, ten przyszedszy do Symplicyana ś. rzekł: i iam też waż; odpowiedźiał mu Symplicyanus: nie uwierze, aż cie w kościele u nas uwrze. Rzecze Wiktorynus: a wiec wasze kościelne ściany prawego Chrześćianina czynią? Inaczey Aug Lib. Confess.

nie iest, rzekł Symplicyanus. Bo powiedział Pan Jezus: kto mie wyzna
Matt. 10. przed ludźmi, wyznam go ia też przed Oycem moim niebieſkim. Wyznanie lepiey ſie nie dźieie, iako w kościele, w zgromadzeniu Pańſkim. O iak ſiła ludzi, ktorzy miasto kościoła, wolą do karczmy, a miasto nabożeństwa, na gorzałke. Nie był ten Faryzeuſz taki, przeto poyrzymy na-

Obſerwacye przy Faryzeuſzu przod, na intencyą: potym, na poſtawe: a naoſtatek, na modlitwe iego.

I. Intencya iego. Intencya iego była barzo dobra. Wſtępuie do kościoła nie dla krotochwile, nie pro forma też, ale na modlitwe. Kościoły bowiem na to budują, aby ſie w nich modlono. Na ſpanie, na ſzepty, na śmieſzki do kościoła nie chodź, zachowaj to ſobie na inne mieyſce. U Proroka mowi
Iſa. 56. Bog: Dom moy, dom modlitwy
Ep. 109. ieſt. Zaczym Auguſtyn S. kościoły, Publica oratoria, zowie. Salomon
1 Krol. 8. Krol, nie ku innemu końcowi kościoł zbudował i poświęcił, iedno aby ſie tam o wſzelakie potrzeby Panu Bogu modlono. Kto do kościoła na modlitwe idźie, nie ſpi, nie gada niepotrzebnie, nie dawa innym zgorſzenia, nie rzuca oczyma tam i ſam. A tak gdy do kościoła idźieſz, mieyże intencyą dobrą. Przyſzedſzy Pana Boga o Ducha S. proś, w kazaniu mow: Niech mi ſie ſtanie wedlug ſłowa twoiego. Wychodząc wołay: Utwirdź to, o Boże, coś ſprawił w nas. Nie mogłeś lepiey do kościoła iść, iezli ſie tak ſprawować będźieſz.

II. Poſtawa. Powtore, obaczmy też poſtawe tego Faryzeuſza: O tey dwie rzeczy Pan Jezus przypomina. Naprzod mowi, że ſie ſtoiąc modlił. Oiaka preſumpcya. Nie widźiſz tu żadnego przed Bogiem ukłonu, żadney pokory, poczyna ſobie właśnie iako chćiał głową niebo przebić. A coż ludźie S. w modlitwie iak napokorniey ſobie poczynali. Moyżeſz na oblicze, Dawid na kolana ſwe upadał. O zaiſte piękne to ſą zwyczaie. Uniżamy ſie przed wielkimi Pany, a nawet przed biednym drzewem, ktore nam cień dodaie. O iak daleko wiecey mamy ſie unijać przed Bogiem, od ktorego wſzytko mamy. Dwa zgoła ten Faryzeuſz poſzedł coś naowe ludźie, ktorzy na imie Jezus, ani ſie uſłonią, ani czapki zeymą, wſzyſko im za iedno, kłaniać ſie i nie kłaniać, klęczeć nie klęczeć; co iezli ſłuſznie czynią, ſumnienia ſwego niech pytaią.

Potym mowi o tym Faryzeuſzu Pan Jezus, że ſie ſam u ſiebie modlił, to ieſt nie głoſem, ale pocichu modlitwe ſwoie odprawował, nie żoczac Panu Bogu uſt ſwoich. I to nie ſtuſna. Mamy ſie modlić nie tylko ſercem, ale też i uſty. Bo nie tylko nam Pan Bog dał ſerce, ale też i uſta. Wſzytko co w nas ieſt, ma ſie z nami pospołu modlić. Przeto też Pan Jezus do uczniow ſwoich mowi: Kiedy ſie modlicie, mowćiej. Uſta i ſerce pospołu ſie modlić maią. Inna, kiedy kto chory, że mowić nie może, w ten czas i weſtchnienie ſerdeczne, za modlitwe Pan Bog przyymuie.

Potrzećie, ſłuchaymy modlitwy tego Faryzeuſza. O tey przypomina Pan Jezus te okoliczności. Pierwſza,

wſza, komu ſie modli? druga, iako? trzecia, ocż?

W modlitwie ſwoiey nie udaie ſie do żadnego Poganſkiego boga, nie wzywa Jowiſza, Neptuna i inſzych, nie wzywa ktorego z prorokow ani patryarchow ś, ale proſto ſie do Boga udaie. A tego nauczył ſie z Moyżeſza i z Prorokow. U Moyżeſza mowi Pan Bog: Pana Boga twego będźieſz chwalił, i iemu ſamemu ſłużył. U Izaiaſza Proroka także: Jam ieſt Pan, i to ieſt imie moie, nie dam chwały moiey innemu, ani cżći ſwey bałwanom. A tak uczmy ſie od tego Faryzeuſza, ſamemu Bogu chwałe i pokłon oddawać. On nas ſam wſpomoc i retować moie.

W modlitwie ſwoiey nie prośi nic; ale dźiękuie mowiąc: dźiękuię Boże. Piękna rzecz i przyſtoyna, dźiękować Panu Bogu za dobrodźieyſtwa iego. We wſzytkim dźiękuyćie, mowi Paweł ś. Bernhardus tej mowi: Ulez ſie prawi, po każdych darzech dźięki czynić. Teraz ſpoyrzawſzy na pola, na ogrody pięknie przyodźiane, godźi ſie Pana Boga chwalić, i dźiękować mu za tak hoyną dobroć iego, ktorą nam nedznym a grzeſznym okazować raczy.

Dźięki czyniąc ten Faryzeuſz dwoiako ſobie poſtępuie. Naprzod, oddala od ſiebie niektore występki, ktoremi ſie nie zmazał: potym, wylicza niektore cnoty, w ktorych ſie naydowa.

Występki oddala od ſiebie naprzod in genere: Potym in ſpecie, In genere mowi: nie ieſtem iako inni ludźie; to wielka. O Faryzeuſzu, iakoś śmiał z takim kłamſtwem przed Boga przyſtąpić? Pismo mowi: Wſzyſcy odſtąpili, ſpołem ſie popſo- Pſal. 14.
wali, niemaſz żadnego coby dobrze czynił, aż do iednego. A ty mowiſz: Nie ieſtem iako inni ludźie. Bernhardus maiąc te ſłowa wykładać, mowi: ieżli nie chceſz bydź iako inni ludźie, bądźże tedy iako inni diabli. Wielka to preſumpcya, wielkie o ſobie rozumienie. Ktoż, proſze, ieſt bez grzechu? Ktoż rzec może, czyſte ieſt ſerce moie? In ſpecie.

In ſpecie mowi: Nie ieſtem drapieżnym, nieprawiedliwym, cudzołożnym. O chwały godne cnoty. Obacz rece drapieſtwem, nieprawiedliwością, cudzołoſtwem niezmazane. Takież nam w modlitwie ku Bogu wynoſić potrzeba. Bo mowi Bog przez Proroka: Przetoż gdy Iſa. 1, 15.
wyćiągniećie rece ſwe, skryię oczy moie przed wami, a gdy rozmnożyćie modlitwe, nie wyſłuchам: bo rece waſze krwie ſą pełne. Lecz tak ſie dźiś, o Boże wſzechmogący, drapieſtwa, nieprawiedliwości, na świećie namnożyły. Ten Faryzeuſz drapieżnym nie ieſt, nikomu nic nie wydźiera, ani gwałtem ani zdradą: a dźiś co żywo ſie na drapieſtwo udało, chytrości, zdrady, oſukania, doſyć. Sprawiedliwość zginęła, ludźie ſie iey ani dokupić, ani doprośić, ani dopłakać nie mogą. Cudzołoſtwa, nierządy bez wſtydu ſie dźieią. A niemaſz ktoby w to poćyrzał, i nierząd takowy karał. Obawiać ſie, by nas ten Faryzeuſz przed ſądem Bożym nie zawſtydźił.

Cnoty te- go Fary- zeuſza.

Też ſą wyſtępki ktoremi ſie ten Faryzeuſz nie zmazał: obaczmyż też z drugiey

drugiey ſtrony i cnoty, w ktorych ſie naydował.

1. Wſtrzemięźliwość. Pierwßa była wſtremięźliwość, ktorą ukazuie w tych ſłowiech: Poßcze dwakroć w tydźień. Poſt i w ſtarym i w nowym Teſtamencie ieſt nam rozkazany; bo myśl czyśći, Aug. Serrm. de Jeiun. zmyſły ku gorze podnoſi, ciało duchowi poddawa, ſerce ſkrußone i upokorzone czyni, chmury pożądliwośći rozgania, ognie chćiwośći zagaßa, a światło czyſtośći zapala. Krotko mowiąc, poſt człowieka do ſłużby Bożey ſpoſobnym czyni. Przetoż w ſtarożytnym kośćiele, iako Chryzoſtom i Hom. 39. in Matth. Bazyliuß świadczą, Chrześćianie Lib. 1. de Jeiunio. poſty częſte odprawowali, od poranku aż do wieczora nic nie iedząc. A tak godźien pochwały ten Faryzeuß, że dwakroć do tygodnia pośći. Psal 34, 13 Bo to ieſt wola Boża, abyśmy w poście unizali duße naße, okazuiąc ſie 2 Kor. 6, 5. we wßytkim iako ſłudzy Boży, w czućiu i w pośćiech.

2. Oddawanie Dźieśięćin. Druga cnota była, pilne oddawanie dźieśięćin od Boga rozkazanych: o ktorych mowi: dawam dźieśięćiny ze wßytkiego co mam. Ktoż to w tym Faryzeußu pogani? Wzakonie powiedźiał Bog ludowi ſwemu, że- 3 Moy. 27. by dźieśięćiny oddawali z pożytkow ſwoich, na wychowanie Lewitow, przychodniew, wdow, i ſirot ubogich. Poczuwa ſie w tym ten Faryzeuß, oddawa dźieśięćiny ze wßytkich dobr ſwoich, nie tylko z urodzaiow polnych, ale i z iarzyn ogrodnych, ia- Matt 23. ko z mietki, z anizu, z kminu. Dźiś nie ſą ludźie do tego tak ſtricte, iako kiedyś, obowiązani: lecz na dobrey woli każdego, co kto chce dać, podatkow pewnych kośćioł nikomu nie preſkrybuie. Ale iaka, o Boże wßechmogący w niektorych ściſłość, na ſtwoie, na zbytki nie żałuią, a na chwałe Bożą, gdy co maią dać, za wielką to ſobie utratę poczytawaią. Ztąd też ſłudzy Bożych Kośćiołowi nie dоſtawa. Bo komu ſie chce bracia ſie iarzmo tak ćießkie i trudne, widząc tak wielką ściſłość i niewdźięczność ludzką?

Do ż ſtrony Faryzeußa. Poſtąpmy daley.

Widźieliśmy Faryzeußa, i to co ſie w nim chwalić, abo i ganić może: obaczmyż też celnika, a pilnie mu ſie przypatrzmy, w tych okoliczno- ściach. Pierwßa, co zacz był: drwga, z iakimi ceremoniami? trzećia, iako ſie modlił?

Co ſie tknie pierwßey, piße Hay- mo w dźiśieyßym kazaniu, że to ſłowo Publicanus dwoiako ſie rozu- mie: Naprzod znaczy człowieka, ktory ſtraciwßy wſtyd iawnie grzeßy: potym, ktory podatki i cła iawnie wyćiąga. Obie na on czas były ludźie złey ſławy. Boći ktorzy cła wybierali mało w ſobie cnoty mieli. Zdźierali z ludźi bez wſtydu, wyćiągaiąc wiecey niż im należało. Mało co dbali o Boga, i wiecey ſie dźiewiędzmy niż nabożeńſtwem zabawiali. Zaczym mieli złą ſławę u Żydow. Takimći bez wątpienia był i ten celnik. Alewßakże miał to w ſobie, że do kośćioła poßedł na modlitwę. Zkąd znać, że ludźie na on czas nie bawili ſie uſtawicznym targiem. Bo alias obawiałby ſie był, by mu co na ſtrone nie odeßło. Dźiś niedźiela, niedźiela, wßytko za iedno.

Słuchaymyż, z iakimi ceremoniami modlitwę odprawował? Te były troiakie.

Pierwßa przyßedßy do kośćioła, ſtanął zdaleka. To iuż pierwßa dobra, to pierwßy początek prawdźiwego nawrocenia. Uznał nędzny człowiek, iako dalko przez grzech od Pana Boga ſwego odſtąpił. A tak nie śmie ſie do niego przybliżyć. A wßakże dla iego ſkruchy i pokory Pan Bog ſie do niego przybliżył. Bo mowi Piſmo, że bliſki ieſt Pan Bog tym, ktorzy ſą utrapionego ſerca.

Druga, nie śmiał oczu ſwoich ku niebu podnieść. O iaki wſtyd, iaka pokora? Oczy ſwoie ma za niegodne, aby w niebo patrzać miały, mowiąc iakoby z Manaſeſſem krolem: Nie śmiem patrzyć na wyſokość nieba, dla wielkości grzechow moich. Albo i z onym marnotratnym ſynem: Oycze grzeßyłem przećiw niebu i przećiwko tobie, iuż em wiecey nie ieſt godźien, bodź zwan ſynem twoim. Albo i z Ezdraßem onym S. Panie Boże wßechmogący, wſtydźi mie, oblicza mego podnieść do ćiebie. Abowiem nieprawośći moie rozmnożyły ſie nad głowę moią, a grzechy moie urosły aż do nieba. Uczynił ten celnik, iako i ona iawnogrzeßna niewiaſta, ktora nie śmiała przyſtąpić przed oblicznoſć Pańſką, ale z tyłu upadßy u nog iego, łzami ie umywała, i nie śmiała ſie podnieść, ani na żadnego poyrzeć, aż uſłyßała one ućießne ſłowa: Odpuſzczone ſą grzechy, idź w pokoiu. Takżeć i ten celnik, wſtydźi ſie Boga, wſtydźi Maieſtatu, wſtydźi Aniołow iego.

3. Bił w pierśi ſwoie. Matt. 16. Trzećia, bił w pierśi ſwoie. Pod piersiami ſerce leży, ktore ieſt źrzodłem i początkiem wßytkiego złego, z ktorego pochodzą myśli złe, mężoboyſtwa, cudzołoſtwa, nieczyſtośći, złodźieyſtwa, fałßywe świadectwa, bluźnierſtwa. Na te tedy fontanne i źrzodło wßelkiego grzechu i plugaſtwa ukazuie, i ſprawuie ſie wedle onych ſłow: gdźie boleść, tam ręka. Jakoby chćiał rzec: tu mie boli, tu mie dolega: Ach ſerce, ſerce ſkażone i zepſowane ieſt we mnie.

Oto te były ceremonie, ktorych ten celnik w modlitwie ſwoiey zażywał.

III. Jako ſie modlił? Potrzećie ſłuchaymy iako ſie modlił? Brzydząc ſie złośćią ſwoią mowi: Boże, bądź miłoſćiw mnie grzeßnemu. O krotkaż to modlitwa, ale barzo mocna. Uznawa ſie bydź grzeßnym przed Panem Bogiem ſwoim: a widząc że zaſłużył karanie doczeſne i wieczne, o miłoſierdźie proſi. Wiec pięknym porządkiem ſłowa kładźie? naprzod mowi, Boże: potym, bądź miłoſćiw: a naoſtatek, mnie grzeßnemu. Boga w przod kładźie, miłoſierdźie iego w poſrzodku, a ſamego ſiebie na oſtatku. O ßczeſliwy grzeßnik ktory miedzy ſobą a miedzy Bogiem, miłoſierdźie Boże poklada, trudny mu do rozpaczy przyſtęp. Już znowu ſerce ſwe z Bogiem ſpaia i związuie, aby ſie z nim nigdy w śmierći i w żywoćie nie rozwiązał. Ukazował te ſtruke Anſelmus daley niż przed pięćią ſet lat ludźiom umieraiącym, mowiąc:

ieźli ćie Pan chce sądźić, mowiże: śmierć Pana naszego Jezusa Chrystusa pokładam miedzy mną i toba, i miedzy sądem twoim. Toć to iest co ten publikan mowi: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.

A iż tak iest, uznawaymyż tedy z tym publikanem niegodność naszę, wstydźmy śie Boga, ktoregośmy obrazili, skrussmy serce swoie zalem prawdźiwym, wołaymy do Pana o odpuszczenie grzechow, wroczyśćmy śie, i wokorzeymy z gruntu, aby tam fontany grzechu wiecey nie płynęły.

III. Część. Do z strony wtorey części.

Już na statek dekret i sentencya Pańska obaczmy. Powiedam wam, mowi Pan Jezus, żeć ten odszedł usprawiedliwiony do domu swego, wiecey niżeli on. Rzeczesz tu: Ach dla miłego Boga, czegoż Faryzeuszowie nie dostawało? coż one iego dobre uczynki obmierźiły? Słuchay, co daley Pan mowi? Wszelki ktory śie wywyższa, będźie poniżony, a kto śie poniża, będźie wywyższony. Otoż masz przyczynę, dla czego Faryzeusza Pan potepił, a publikana usprawiedliwił.

Co śie tknie Faryzeusza, były trzy iakie przyczyny, ktore sprawiedliwość uczynkow iego przed Maiestatem Bozym obmierźiły.

Przyczyny do potępienia Faryzeuszowego

I. Pycha.

Pierwsza, pycha, ktora śie uczynkow iego, nie inaczey iako błoto kala, iela. Do kościoła chodźić, modlić śie, nie bydź drapieznym, niesprawiedliwym, cudzołożnikiem, pościć, dźieśięćiny dawać, dobre są uczynki, kto ie śmie poganić? ale ktoro pycha do nich przystopi, iuż za nic nie stoią, iuż śie Bog imi brzydźi. Dobrze mu Faryzeuszowi było na przestrodźie. Iżtad śie nie kleczge, ale stoiąc modlił, w czym śie wyniosła mysl iego, iako Teofilaktus postrzegł, do syć ukazuie. Z samey postawy mozesz poznać każdy harde serce iego. Bo pokorny człowiek i w samey zwierzchney postawie rad śie uniża. Salomon był krol mądry i bogaty, i nad slawnieyszy ze wszystkich Zydowskich krolow, a wżdy śie nie wstydźił, przed wszytkim Judem pokleknąwszy, Panu Bogu modlić. A ten hardy Faryzeusz, wstydźi śie i upaść przed Panem Bogiem swoim.

Druga przyczyna była, wzgarda bliźnego. Nie iestem, prawi, iako inni ludźie, iako i ten celnik. Oto presumpcya? iak wyśkie o sobie rozumienie? Publikana nieboraka gania potepia, a samego siebie za nalepszego wystawia, potepia nawet i inne ludźie. On sam chce bydź nalepszy, inni nie maią z nim co czynić. A Bog co na to mowi: wy iesteście, ktorzy śie usprawiedliwiacie przed ludźmi, a Bog zna serca wasze. Mial pomnieć ten sykofanta na ono co mowi Dawid mowi: nie wymiatay sromoty człowiekowi grzechow śie tamecznie, ale na to pomnij, żeśmy są wszyscy w grzechu. Niech śie nikt nie wynosi. Kto stoi, niech patrzy aby nie upadł, mowi Apostoł. A na innym miescu: miey baczenie sam na śie, abyś nie był kuszon. Żaden nie iest tak świętym, żeby go szatan przez pychę przerzucić nie miał.

Trzecia przyczyna była ufność w uczynkach, spuszczał śie nadzwyczaynie na ich, na uczynki swe dobre, rozumiejąc, że sobie nimi niebo i żywot wieczny zasłużył, a tego nie upatrował, że żywot wieczny nie iest zasługa, ale darem Bożym. O czym Apostoł mowi: z łaski zbawieni iesteście, przez wiarę. A w dźisieyszey Epistole: z łaski Bożey iestem tym czymem iest. Dźiś, słuchacze moi mili przyczyna, dla czego Faryzeusz z uczynkami swemi od Boga iest porzucony.

A tu obaczćie potrzebna przestroga: ieźliż śie przy uczynkach dobrych pogardy od Boga obawiać potrzeba: a coż przy złych? ieźli sprawiedliwy, mowi Piotr ś, ledwie bywa zbawion, niepobożny i grzeszny gdźież śie zostoi? Czyli mało ludźi na świecie, ktorzy drogi do kościoła nie wiedzą, a do karczmy bardzo dobrze? Drudzy zrzadka śie modlą, a dobrego słowa z geby nigdy nie wypuszczą. Niektorzy o poście ani myślą, nie rzekąc żeby dwakroć do tegodnia pościć mieli, a raz kilka o dźień upić śie bardzo dobrze umieią. Niektorzy nie wiedzą co to czystość, ale o cudzołostwach, o niezgodźiech powiedać dobrze umieią. Naydźież i tych siła, ktorzy maią złodźieyskie a niesprawiedliwe i drapieżne ręce: co rozumiesz, czego śie ci spodźiewać maią? chyba niełaski Bożey, i ognia piekielnego.

Obroćmyż zatym oczy swe na publikana skrussonego, a obaczmy przyczyny usprawiedliwienia iego: Odszedł, mowi Pan Jezus, usprawiedliwiony do domu swego, wiecey niżeli on. Czemuż wżdy? co iża przyczyny.

Pierwsza, uznanie grzechu. Faryzeusz ma śie za sprawiedliwego, ten zaś za grzesznego. I iakoby mowił z Dawidem one słowa: Wyznam przed Panem nieprawość moię. O iakaż piękna a Bogu miła cnota. Chryzostom ś. mowi. Niemasz, Bogu nic tak miłego, iako z napodleyszemi grzesznikami samego siebie policzyć. Czyni to Apostoł w dźisieyszey Epistole, mowiąc: iestem namnieyszym z Apostołow, i nie iestem godźien, abym był zwan Apostołem, dla tego, żem prześladował kościoł Bozy. Bernhardus mowi. Początkiem, wszelkiego zbawienia ludzkiego, iest pokorne poznawanie samego siebie.

1. Uznanie grzechu. Psal. 31. Chrysost. 1 Kor. 15. Bernhard.

Druga przyczyna była, Pokora iego i skrucha serdeczna. Bo zdaleka stoi, oczu swoich ku gorze podnieść nie śmie, bije piersi swoie, wyznawa grzech swoy. Czegoż mu wiecey potrzeba? pokornych ludźi modlitwa, zawsze śie Panu Bogu podobała. Przeto Ambrozy S. mowi: Strzeż śie, abyś śie w modlitwie nie wynosił, modlitwa bowiem unijającego śie, niebiosa przenika. A Prorok mowi: Pokornych w Duchu Pan zbawi. A tak zdobądź śie na fundament pokory, a przyydźież aż na wierzch iasności.

2. Pokora i skrucha serdeczna. Lib. de Cain & Abel. Psal. 34. Bernh. in Epist.

Trzecia przyczyna była, wiara, przywłaszczając sobie miłosierdźie Boże. Bo nie darmo mowi: bądź miłościw mnie grzesznemu. Te słowa wźiął z ust Dawidowi, bo iten tak śie modli: zmiłuy śie nade mną Boże, według miłosierdźia twego, a według wielkiey litości twoiey zgładź grzechy moie. Szczęśliwy

3. Wiara. Psal. 51.

człowiek

człowiek ktory wiarą mocną polega na miłosierdźiu Bożym, żadna miara pohańbion bodź nie może. Lecz z drugiey strony, bieda wßelkiey sprawiedliwości ludzkiey, ieźliby ią bez miłosierdźia sądźić miano.

Zamknienie.

Co my wiedząc, namilśi Chrześćianie, wstępuymy w stopy publikana pokutuiącego, a ieźliśmy go naśladowali grzeßącego, naśl. duymyż też i pokutuiącego, a tak powdźiemy usprawiedliwieni do domu Oyca niebieskiego, i stanięmy śie uczestnikami łaski i miłosierdźia iego ś.

A ty, o ßczyra dobroći, Panie Jezu Chryste, racz z łaski swoiey ś. serca naße sam sposobić i przygotować, proße i wyniosłość wßelaka z nich wykorzenić, a pokorą ś. napełnić, abyśmy śie z darow twoich nie wynosili, bliźnych nie wzgardzali, ale i wiarą i z pokorą ufaiąc miłosierdźiu twoiemu, tu za żywota grzechow odpußczenia, a po śmierći żywota wiecznego dostąpili, Amen.

Na niedźiele dwunasta, po świetey Troycy.
Ewanielia u Marka S. w Rozd. 7.

A Wßedßy zaś z granic Tyrskich i Sydońskich przyßedł nad morze Galileyskie pośrzodkiem granic dźieśiąci miast. I przywiedli mu głuchego i z ćiężkością mowiącego, a prosili go, aby nań rękę włożył. A wźiąwßy go Pan od ludu osobno, włożył palce swoie w ußy iego, a plunąwßy dotknął śie języka iego. A weyrzawßy w niebo, westchnął i rzekł do niego: Effata, to iest otworz śie. I wnet śie otworzyły ußy iego, i rozwiązała śie związka ięzyka iego, i mowiał dobrze. I ostrzegł im zakazał aby tego nikomu nie powiadali. Ale czym on im barźiey zakazował tym oni to barźiey rozgłaßali. I nader śie barzo zdumiewali mowiąc: dobrze wßystko uczynił; bo czyni iż głuße słyßą, i niemu mowią.

A Onczas, kiedy Balaam Prorok Izraelski do Balaka króla Moabskiego, mimo rozkazanie Boże iechał, Chrześćianie w Panu mili, aby przeklinał lud Izraelski, przypomina Moyżeß, że mu zastąpił. Anioł Pański w drodze, i otworzył Pan usta oślice na ktorey

4 Moy. 22.

śiedźiał, że mu śie ozwała, i słowy wyraźnemi przemowiła. A dźiało śie to nie daleko miasta Arbele, ktore leżało na granicy dźieśiąci miast, iako Doktorowie kościelni pißą. Wielki to zaiiste był cud, wielka wßechmocności Bożey sprawa, że niemee i nierozumne bydle przemowiło: ale i to nie

nie mnieyßa co w Ewanielii dźiśieyßey słyßemy, że człowiek głuchoniemy, ktoro śie Pan Jezus ust i ußu iego dotknął, i mowił i słyßał wybornie. Co widząc lud pospolity, dźiwuiąc śie, mowił: Bene omnia fecit, dobrze wßytko uczynił, i głuche uczynił że słyßą, i niewe że mowią. Do wßytko dla tego Pan uczynił, abyśmy mu tym ochotniey służyli, ßczodrom i obietnicom iego tym mocniey wierzyli, i pewnie to sobie pomim obiecowali, że on może i chce, otworzyć ußy i usta naße, byleśmy iedno sami chćieli. O tym ia teraz w tym zebraniu ś. mowić będę, rozdźieliwßy Ewanielią na cztery części:

W pierwßey, ukazuie nam Marek ś. człowieka głuch. niemego.

W drugiey, ludźie ktorzy śie o zdrowie iego starali.

W trzećiey, Pana Jezusa, ktory go uzdrowił.

W czwartey, lud pospolity, ktory na to patrzył.

Rzeczy powaźne i wielkie obaczyćie, tylko słuchaycie.

Pan Jezus, Boskim palcem swoim, niech rozwiąże ięzyk moy, i otworzy ußy waße, abyście mnie o tym mowiącego z pilnością i z pożytkiem zrozumiałym słuchali, Amen.

W pierwßey części stawia nam Marek S. przed oczy, człowieka ułomnego, ktory i nie mowił i nie słyßał. Bo powieda, że wyßedßy Pan Jezus z granic Tyru i Sydonu, przyßedł ku morzu Galileyskiemu, pośrzodkiem granic dźieśiąci miast, tedy mu przywiedźiono głuchego i niemego. Nędznyż to a utrapiony człowiek, ußy ma zawarte, usta zamknione, nie słyßy, nie mowi, a niemaß we wßytkiey ziemi Medyka, ktoryby mu pomoc miał. Dwa zmysły dał Pan Bog człowiekowi, ktorych inne zwierzęta i kreatury nierozumne nie maią. Pierwßy iest słuch rozumny, i ußy takowe, ktoremi nie tylko słyßeć, ale też to, co słyßy, rozeznawać może. Drugi, mowa i ięzyk, ktorym wyrozumiałe mowić może. Oboyga temu ubogiemu człowiekowi nie dostaie. Nie rozumie nic, co kto do niego mowi, mowić też i odpowiedźieć na żadną rzecz nie może. O mizerny człowiecze. Pospolićie mowią: niemaß nędznieyßego człowieka, iako niewidomy, lecz nędznieyßa daleko nie słyßeć i nie mowić.

Zmysły dwa ciełku od Boga dane.

A tak widźimy tu iak we zwierćiedle, nędzę naße na tym świećie. Jesteśmy ludźie roznaitym defektom i ułomności m podlegli. Nie dźiwuyćie śie czemu: przyczyny są wielkie.

Obraz i konterfet żywota nasego Przeczony

Pierwßa iest, upadek Adamow. O by był Adam nie zgrzeßył, nie wiedźielibyśmy byli o żadney chorobie, zdrowie naße zostawałoby było zawße w iedney mierze, i perfekcyi swoiey: Bernhardus nie może śie wychwalić ßcześćia i błogosławieństwa człowieka pierwßego przed upadkiem. Powieda, że mießkał na mieyscu barzo rozkoßnym, o żadney molestyi i niedostatku nie wiedźiał, chwałą i cźćią ukoronowany, i nad wßytkie stworzyćiela swego sprawy przełożony był. W takiey ßczęśliwości mießkaiby był zawße.

I. Upadek Adamow.

Serm. 35. Super Cant.

Lecz przez upadek wßelkie nießczeście na świeat wprowadźił. Zaczym Bernhardus odmiane te zowie, O zaiste smetna zoplakana odmiana.

II. Grzechy wkazne.

Druga przyczyna są grzechy naße własne. Czyli nie zarabiamy na rozmaite karanie? a pismo mowi: przez co kto grzeßy, przez to też i karan bywa. Dawa śie Panu Bogu przyczyna często, że nam i mowe i słuch odiąć może. Ktoż tu winien? iedno my sami. By a grzechy naße zarabiamy na to, że nas Pan Bog nawiedza i karze. Czyli nie pogroźił przez Moyzeßa mowiąc: ieźli nie bedźiecie słuchać rozkazania moiego, tedy ia przepußcze na was suchoty, goraczke i inne choroby, ktore strapią boleścią duße waße. A u Proroka Jeremiaßa mowi: Złość twoia ćiebie karze i swawola twoia.

Madr. 11.

3 Moy. 26.

Jerem. 2.

III. Moc i okrucieństwo ßatańskie.

Trzećia przyczyna iest moc i okrucieństwo ßatańskie: ksiązećiem tego świata bedąc ßatan, nic nam dobrego nie życzy, ale gdźie iedno może, na dußy i na ćiele nam ßkodźi. Jakoż i a chorobie tego człowieka piße Teofilaktus, że była od diabła, ten mu ußy i usta iego zawarł, nie życząc mu tego, aby ustami swemi Pana Boga chwalił, a ußyma wolą iego rozumiał. A wßakże nic nie może, bez woli i dopußczenia Boskiego. To wźdy poćiecha naßa. To broń na tak nieustraßonego nieprzyiaćiela.

Usus.

Też są przyczyny dla czego żywot naß rozmaitym defektom i niedoßtatkom zdrowia na świećie podlega. Nam to niech służy.

Naprzod ku uznaniu mdłości i krewkości naßey. Mizerniśmy ludźie. Jesteśmy właśnie, iakoli od robakow napsowane. Kada nam zaßkodźić może. Słuch rzecz tak subtelna, że dźwięk gwa wny narußyć go może. Jezyk tak paraliż pretko zarazi. Ali tu człowiek, i słuch i mowe utraći. iaka słabość? Jaka krewkość naßa

Powtore, ma nam też to służyć dźiękczynieniu. Piße Anatomici, w ćiele naßym tyle iest członkow, dni do roku, zwłaßcza trzo ßta ßeś dźieśiąt i pięć. Jeźliż tak, tośmy każdy dźień Panu Bogu dźiękow powinni, gdy nam członki i zmy zdrowe daie. By zaś nie było, ia Łacinnicy mowią: gdy czego nie mamy, dopiero to sobie ßacuiemy.

Potrzećie, ma nam też to służyć prawemu używaniu członkow zmyslow nam od Boga danych, osobliwie iezyka i ußu. Obracamy iezyk na chwałe Boga, nie na bałwochwalstwo, ani na krzywoprzysięstwo, abo na złorzeczeństwo i przeklectwo bliźnego. Ußy też naße niech otworem stoią, Bogu i stemu iego świetemu.

To z strony pierwßey cześći.

Widźieliśmy nedze człowieka głu choniemego, obaczmoj ludźie ktorzy śie oń starali. O tych przypomina Marek ś. trzy osobliwe cnoty.

Pierwßa, serdeczne użalenie. Bo im człowieka w słuch i w mowe zło ła obranego. Zaczym staraią śie o zdrowie iego. Uczćiej śie i wy w Panu namilsi, przećiw ułomnym i niedostatecznym ludźiom miłosierdźie ukazować, i nie weselić śie z nießcześcia abo z przygody ich. Pomnijcie na

no napomnienie Apostolskie: Je drugich ćiężary znoście. Bo mo ie ćiebie toż potkać, co bliźny twoy erpi. Bośmy ludźie ludzkim przy dom podlegli. A miłość prawdźi a, nie umie iedno płakać z płaczą emi.

Druga iest, zaprowadzenie iego do Pana Jezusa. Bo słyßyćie, że go rzywiedli do niego. Toć sprawiła nich wiara, ktorą mieli w Pana Jezusa. Bo gdyby byli nie wierzyli, e mu pomoc miał, tedyby go byli do niego nie przywiedli. Ucza nas tedy przykładzem swoim, żebyśmy śie z choremi nie indźiey, tylko do Boga prawdźiwego, ktory i zabić i ożywić może, ućiekali, by zaś nie były rzeczone o nas słowa one Prorockie: Lud moy dwoiaką złość popełnił: Opuścili mnie, źrzodło wod żywych, a wykopali sobie cysterny, cysterny dziurawe, ktore wody zatrzymać nie mogą. Nießczęśliwi ludźie, ktorzy śie z choremi do bałwanow, abo do czarownic ućiekaią. Ci miasto ubłagania, do gniewu tym wiecey Pana Boga pobudzaią, i więtszego nießcześcia i sobie i onym przyczyne dawaią.

Trzećia iest, goraca intercessya, ktora za nim uczynili. Bo nie tylko go przywiedli do Pana, ale też prosili, aby nań rękę włożył, gdyż on sam niemym będąc, za sobą prosić nie mogł. Takowe intercessye pobożnych ludźi wielce są ważne. Paweł ś. w liście swtorym do Koryntow twirdźi, że za ich przyczyną z niebezpieczeństwa był wyzwolony. A w liście do Filipens w, obiecuie to sobie, że za ich prośbą więźienie iego miało mu bydź ku zbawieniu. Zaczym w liście do Tymoteußa napomina, aby były czynione prośby, modlitwy, żądania, i dźiękowania za wßytkie ludźie. Jakub też ś. też rade ludźiom chorym daie, aby wezwali starßych kościoła, żeby śie za nimi Panu Bogu modlili. A tak uczmy śie goraco modlitwą, bliźne naße w iakieyźkolwiek potrzebie będące, Panu Bogu ofiarować.

1 Tym. 2.

Jak. 5.

A obsolitwie dźiateczki naße, ktore śie niemo rodzą, wodzow wiernych i pobożnych potrzebuią. Przeto ie z wiarą Panu Bogu ofiarować mamy. Wyćiąga to po nas i miłość i powinność naßa Chrześćiańska, i prorokował o tym Izaiaß mowiąc: Dnia onego syny twe na łokćiach swoich, i corki twe na ramionach swoich poniosą. Bo iż nogami swemi chodźić nie mogą, tedy im Kościoł cudzych nog, i cudzego iezyka pożycza, aby do chrztu ś. przyßły, i wiarę swoie wyznać mogły.

Jia. 49.

Aug. Ser. 12. de verb. Ap.

Też są trzy cnoty, ktore nam w tych pobożnych ludźiach Duch ś. na przykład wystawił. Day Boże, abyśmy z takąż wiarą, i z takąż miłością, i z takim nabożeństwem, iako oni, potrzeby bliźnych naßych opatrowali, i do Pana Jezusa ie przywodźili, i wßelkim śie obyczaiem o ich wspomożenie starali.

Trzećia cześć iuż następuie.

III. Cześć. Tria consideranda.

Poyrzyymy w imie Pańskie na Pana Jezusa, a obaczmy naprzod, iako śie przećiw temu pacyentowi stawił? druga, iakim go sposobem uzdrowił? trzećia, co czynił uzdrowiwßy.

I. Jako ſie pacyentowi ſtawik.

O pierwßym ſłyßyćie, że ſie nie dał długo prosić, nie zwłaczał do iutra, nie oddalał ich na inßy czas, nie odwrocił od nich oblicza swoiego: ale natychmiast skoro go przywiedli, porußył ſie ku niemu miłosierdźiem swoim. O iaka ludzkość i dobrotliwość Zbawićiela naßego? O iak ſtußnie o nim Pismo mowi? Nie mamy kapłana, ktoryby nie miał czuć z nami krewkości naßych. A tak przystępuymy z ufaniem ku stolicy chwały iego, abyśmy dostąpili miłosierdźia, i łaske należli ku pomocy czasu potrzebnego. Bo i dźiś takąż nam łaske okazuie. Gdy dźiatki swe przez wierne chrześne do chrztu ś. posyłaćie, przyymuie ie iako bracią: gdy na kazanie idźiećie, przyymuie was iako ucznie: gdy do spowiedźi, iako ludźie grzeßne: gdy do Sakramentu, iako goście. A tak wołaycie do niego z Bernhardem.

Zyd. 4.

Bernhard

Bądź pozdrowion nadobrotliwßy Panie Jezu Chryste, zwycięzco śmierći, dawco łaski, nadźieio i pocießycielu wßech smetnych: zmiłuy ſie nade mną, a pocieß mie we wßech ućiskach i potrzebach moich, według nadobrotliwßey woli twoiey, i dla naświetßego imienia twego Jezus, na wieki błogosławionego. Wierz mi, że zmiękczyß serce, i otrzymaß łaske i wspomożenie iego.

II. Jako go uzdrowił?

Powtore słuchayćie, iakim obyczaiem Pan Jezus tego Pacyenta uzdrowił? Mogł go był iednym słowkiem, i samym skinieniem i wolą samą uzdrowić. Bo azaż raz iednym słowem tredowate oczyścił, ślepym wzrok i umarłym żywot przywracał? a wßakoż nie chćiał tego uczynić, ale zajął przy uzdrowieniu tego czterema niy ześćiorakich. Pierwßa, odwiódł go na strone od ludu. O bezsilny człowiecze. W ten czas mogł mowić z Dawidem one słowa: Wźiąłeś mie Panie za prawą rękę moię, a według woli twoiey prowadźiłeś mie. Tą ceremonii zażywa Pan Jezus, dając znać, iż człowiek grzeßny żadną miarą uzdrowion bydź nie może, ieźlidy z tumultu świata przewrotnego nie wyßedł. Bo iako Hyeronim ś. powieda, ma to Pan Bog zawßze w obyczaiu, iż kogo chce na dußy uleczyć, tego pierwey od niespokoynych myśli, od spraw nieporządnych, i od mow nieprzystoynych odwodźi. Ztąd mowi Dawid, że to bezsilny człowiek, ktory nie wchodźił w radę niepobożnych, a nie postał na drodze grzeßnych, ani siedźiał na stolicy naśmiewcow.

Druga, wpuścił palce swoie w usy iego. Uczynił to Pan Jezus, z tych przyczyn. Jedna, aby okazał wielką moc ćiała swego naświetßego, złączonego z Bostwem, iako Cyrillus mowi: Bo acz cuda są sprawy natury Boskiey. Wßakże że Pan Jezus wykonywał przez człowieczeństwo swoie, właśnie iako i dußa przez ciełesne członki ukazuie niewidoma moc swoie. Ztąd Teofilaktus pisze: człowieczeństwo od słowa przyięte iest naczyniem uczynkow Chrystusowych. A to pamietać potrzeba przeciw sektarzom dźisieyßym, ktorzy powiedaią, że ciało nic nie iest pomocne.

Druga, uczynił też to i dla tego, aby oświadczył moc łaski Ducha ś. bez ktorey ani ußu serdecznych otworzyć, ani słowa Bozego z pożytkiem słuchać nie możemy. Co uważaiąc Grzegoryuß na te słowa tak pisze: Coż śie, prez palce odkupićielowe, iedno dary Ducha S. znacza? Inaczey nie iest. Pismo bowiem ś. przez palec Bozy, Ducha S. rozumie.

Trzećia, plugawßy dotknął ſie ślimą iezyka iego. Rożne tu są Doktorow kościelnych wykłady. Teofilaktus powieda, że to dla tego uczynił, aby okazał, że wßytkie częsći ćiała iego były świete, i ku uzdrowieniu chorob rożmaitych pomocne. U nas ślina iest wilgotność zbyteczna: w Panu wßytkie rzeczy były przedźiwne i Boskie. Beda zaś powieda, że ślina znaczy słowo Ewanielii, ktore ußyma do serca podane iezyk rozwiązuie, aby sercem było wierzono ku sprawiedliwości, a usty dźiało ſie wyznanie ku zbawieniu. Inni zaś Doktorowie pißą, że przez ślinę, bez ktorey żaden człowiek i słowa przemowić nie może, rozumie ſie mądrość niebieską, bez ktorey o rzeczach zbawiennych mądrze a przystoynie mowić nie może. Przeto Paweł S. mądrości Boskiey prosi, aby mogł oprawnie usta swe otwarzać. I Dawid tak ſie modli: Panie otworz wargi moie, a usta moie beda opowiedać chwałe twoie. Ach miły Panie, raczyß ta niebieską ślinę i mądrośćią, ktora wychodźi z naświetßych ust twoich, dotknąć nedznych a związanych iezykow naßych, abyśmy nic innego, ani myślili, ani mowili, iedno coby było ku czći a ku chwale twoiey, ku zbudowaniu bliźnego, i zbawieniu dusz naßych.

Czwarta, weyrzał w niebo, nauczaiąc nas, zkąd mamy ßukać wspomożenia, zwłaßcza z nieba, od Boga ktory stworzył niebo i ziemie. Od Oyca świątłości, od ktorego wßelkie darowanie dobre, i wßelki dar doskonały pochodźi. Do tego i my oczy naße podnośić mamy. Bo iako oczy służebnikow pilnuią ręki panow swoich, iako też oczy służebnice pilnuią ręki pani swey, także też i oczy naße poglądać maią ku Panu Bogu naßemu, aż ſie nad nami zmiłuie,

4. Weyrzał w niebo. Psal. 122. Jak. 1. Psal. 123.

Piąta, weyrzawßy w niebo westchnął. Nie żeby westchnienia potrzebował, ktory dawał to czego żądał, ale aby nas nauczył, wzdychać do tego, ktory na niebie siedźi, aby i ußy naße, przez Ducha S. otworzone, i iezyk przez ślinę ust, mądrość wymowy niebieskiey, rozwiązany był. Teofilaktus powieda, że westchnął super genere humano, nad rodzaiem ludzkim, nad ktorym tak wiele mocy diabeł dostał, że nam słuch i iezyk odiąć może, i uczynić, żebyśmy tych i owych członkow nie dobrze używali. A iż tak iest, przetoż i my, przez wzdychanie, i przez lamenty uciekaymy ſie do Pana Boga naßego.

5. Westchnął

Gregor. Hom. 10. in Ezech.

Theoph.

Szosta, rzekł Efata, co ſie wykłada, otworz ſie. To słowo Chaldeyskie iest, ktore nie przeto zostawił Marek S. żeby ono moc iaką w sobie miało, ale aby okazał wielką moc Pana Jezusowe, ktory iednym pospolitym a zwyczaynym słowem, cuda tak wielkie i zacne uczynił. Zaczym też dokłada, że natychmiast otworzyły ſie usta iego, i rozwiązała ſie związka iezyka iego, i mowił wybornie. A tak

6. Rzekł Efata.

widźimy tu iaka iest moc i skutek słowa Bożego. Słowem swoim stworzył Pan Bog niebo i ziemie, i wßytko co w nich iest, słowem swoim zachowuie wßytko stworzenie i teraz, aby nie znißczało. Zaczym i o Izraelitach mowi Mędrzec: że ani ziota, aai plastry, uzdrowić ich mogły, ale Słowo Pańskie ktore wßytko uzdrawia.

Madr. 16.

Ceremonie przy chrźcie są.

Też były ceremonie, ktorych Pan przy uzdrowieniu człowieka głuchoniemego zażywał że ie niektorzy do usługi chrztu ś. przydali. Uczynili to naprzod przećiwko postanowieniu i rozkazaniu Chrystusa Pana, ktory po prostu chrzćić rozkazał, bez chuchania, bez krzyzma, bez śliny i innych ceremoniy od ludźi wymyślonych.

I. Przećiw ustawie Bożey.

Matt. 28.

2. Potym przećiwko zwyczaiowi starożytnego kościoła, ktory tych ceremoniy przy chrzćie nie zażywał, iako śie z dźieiow Apostolskich ukazuie. A tak nie są to ceremonie do chrztu ś. potrzebne.

2. Przećiw zwyczaiowi kościoła starożytnego Dźie. 10, 16

III. Potrzećie słuchaymy, co Pan czynił człowieka tego uzdrowiwßy? zakazał im, aby tego nikomu nie powiedali. O iaka pokora Zbawićiela naßego. Uczy nas tym przykładem swoim, abyśmy uczynki cnot czyniąc, występkow chluby i chwały ludzkiey śie strzegli. Bo ći ktorzy tą intencyą dobre uczynki czynią, aby sami byli chwaleni, a nie żeby Bog Oćiec, ktory w niebie iest, był pochwalon, ći nie uydą oney straßney sentencyi Pańskiey. Zaprawde powiedam wam, wźieli zapłatę swoie. A tak nie bądźmy prożney chwały chćiwemi, ale w każdey rzeczy ßukaymy chwały Bożey, sami siebie wzgardzaymy, a bądźiemy nad inne chwalebnieyśi.

Co czynił uzdrowiwßy.

Beda Hom. huius Evang

Matt. 6.

Czasowi folguiąc podźimy do czwartey a ostatniey czastki, nie iesknyćie proße, wnet skończe.

Ukazuie nam tu Marek ś. lud, ktory na ten uczynek Pański patrzył, i przypomina o nim trzy rzeczy, nam ku naśladowaniu potrzebne. Pierwßa, że rozgłaßali uczynek Pański: druga, dźiwowali śie barzo: trzecia, mowili miedzy sobą, dobrześ wßytko uczynił.

Pierwßa rzecz ukazuie nam w tych słowiech: ale czym on im barźiey zakazował, tym oni to barźiey rozgłaßali. Rzeczeß tu, mowy namilßy Chrześćinie: a dobrzej w tym uczynili, że rozkazania Pańskiego nie słuchali? Odpowiedaią na to Teologowie per distinctionem, powiedaią, że dwoiakie są przykazania Boże. Jedne są przykazania ktore do posłußeństwa ludźie obowiązuią, iako dźieśiećioro przykazania Boże, ktore, chce Bog abyśmy koniecznie zachowali. Drugie są przykazania ktore nam nauke iakąkolwiek podaią. Temi nie chce Bog, aby śie dźiało to, co rozkazuie, ale raczey to, co śie przez one przykazanie znaczy. Także i na tym mieyscu, rozkazuie wprawdźie Pan Jezus tym tłußczom, aby uczynku iego nie rozsławiali, ale modo instructorio, naukę daiąc, żebyśmy dla prożney chwały uczynkow naßych dobrych nie głosili, ale tylko dla chwały Bożey. Zaczym i oni ten uczynek Pański ku chwale Bożey rozgłaßaiąc nic nie zgrzeßyli. Bo i pismo

pismo mowi: dobrze iest taić taiemnice krolewskie, ale poczćiwßa rzecz iest, opowiedać sprawy Boże.

Druga rzecz zamyka śie w tych słowiech: I dźiwowali śie barzo. Ach iako śie nie mieli dźiwować ency tak prętkiey odmianie człowieka nieuleczonego? ktoremu żaden człowiek na świećie pomoc nie mogł. Nie mnieyße dźiwy, i dźiś w kościele swoim Pan Bog sprawuie; przy chrzćie S. odradza i odnawia nas ku żywotowi wiecznemu: przy ołtarzu karmi nas ciałem swoim i napawa krwią swoią, przy spowiedźi rozgrzeßa, a oczy naße nie widzą, ani ußy słyßą iako śie to dźieie. Coż tu czynić? Dźiwuymy śie z tym poboznym ludem, Melius enim est mirari, quam timari.

Trzećia rzecz była, że mowili: dobrze wßytko uczynił. O złote, a dostoyne słowa. Coż śie kiedy mogło przystoynieyßego mowić? Chceß wiedźieć co Pan Jezus na świećie sprawować raczył: oto słyßyß, że wßytko dobrze uczynił. W rodźinie Adamowey żaden tey pochwały nie ma, uczynki naße złe są, by nalepße były: a nie dźiw, bośmy z natury źli a skażeni. Sam Pan Jezus, dobrym bedąc, dobrze wßytko uczynił. Dobrze przy stworzeniu, dobrze przy odkupieniu, dobrze przy poświeceniu Bene omnia. Nam przez grzech duchownie głuchym słuch, a niemym mowę przywrocić, ußy otworzył, iezyk ku chwale Bożey rozwiązał: dobrze wßytko. A iezliż nas też kiedy nießczęśćiem, ubostwem, chorobą iaką nawiedźił, bene omnia. Bo mowi Dawid: o dobrzej mi, miły Panie, żeś mie uniżył. Wierzącym wßytkie rzeczy, i złe i dobrze, spolnie pomagaią ku dobremu niech mowi co kto chce, dobrze wßytko. Dobry iest Pan, i trwa na wieki miłosierdźie iego.

Psal. 118.

Psal. 99.

Zamknienie.

Co my wiedząc, słuchacze moi wdźięczni, uczćie śie z tym poboznym ludem sprawy Boże wystawiać, i one z podźiwieniem głosić, a nic niestußnego Bogu nie przypisować.

A ty, o naßłodßy Jezu, ktoryś z wielkiego a nieogarnionego miłosierdźia, tego nędznego człowieka, uzdrowić i pocießyć raczył, czyli śie i nad nami nie zmiłuieß? ktorzy acz nie na ćiele, a wßakże na dußy, tąż chorobą zarażeni iesteśmy. Otworz, miły Jezu, otworz serdeczne ußy i usta naße, abyśmy słowa twego ś. z pożytkiem słuchali, a imie twoie ś. nie tylko na tym, ale i na onym świećie, ustawiernemi wystawiali, Amen.

Na trzynaſta niedźiele po świetey Troycy.

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 10.

Tedy obroćiwßy śie do uczniow, rzekł im z osobna: błogosławione oczy, ktore widzą, co wy widźicie. Bo powiadam wam, iż wiele Prorokow i Krolow żądali widźieć, co wy widźićie, ale nie widźieli: i słyßeć, co wy słyßyćie, ale nie

nie stßeli. A oto niektory Zakonnik powstał kußac go i mowiac: nauczycielu, co czyniąc odźiedźcze żywot wieczny? A on rzekł do niego: w Zakonie co napisano? iako czytaß? A on odpowiadaiąc rzekł: bedźieß miłował Pana Boga twego, ze wßystkiego serca twego, i ze wßystkiey duße twoiey, i ze wßystkiey śiły twoiey, i ze wßystkiey myśli twoiey: a bliźniego twego, iako samego śiebie. I rzekł mu: dobrześ odpowiedźiał: to czyń, a bedźieß żył. A on chcąc samego śiebie usprawiedliwić rzekł do Jezusa: i ktoż iest moy bliźni? Ale Jezus odpowiadaiąc rzekł: człowiek niektory zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł miedzy zbojce: ktorzy złupiwß go, i rany mu zadawßy, odeßli na poły umarłego zostawiwßy. I przydało śie, że Kapłan niektory ßedł taż droga, a uyrzawßy go, pominął. Także i Lewita dostawß śie na ono mieysce, a przeß dß i uyrzawßy go, pominął. Ale Samarytan niektory iadąc przyiachał do niego: a uyrzawßy, użalił śie go. A przystąpiwß, zawiązał rany iego, a nalawßy, oliwy i wina, i włożywß go na bydle swoie wiodł go do gospody, i miał staranie o nim. A nazautrz odieżdżaiąc, wziął dwa grosza, i dał gospodarzowi, mowiąc mu: miey o nim staranie; a cokolwiek nad to wydasz, ia, gdy śie wrocę, oddam ci. Ktorż tedy z tych trzech zda śie tobie bliźnim bydź onemu co był wpadł miedzy zbojce? A on rzekł: ten ktory uczynił miłosierdźie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: idźże, i ty uczyń także.

1 Krol. 10 PRzyiechawßy kiedyś, zacni słuchacze, krolowa Arabska do Salomona krola, aby nawiedźiła zdrowie iego, dźiwuiąc śie mądrości i dostatkom iego, rzekła: beześliwi iest lud twoy i służebnicy twoi, ktorzy są około ciebie, i słuchaią zawße mądrości twoiey. Było śie zaiste na on czas czemu dźiwować, było czego słuchać i co widźieć. Salomon krol głębokiey mądrości, daleko słynął, i do admiracyi wielkiey nacye postronne pociągał: lecz daleko mędrßy i zacnieyßy nad Salomona, w tey Ewanielii ś. przed oczyma naßemi stoi, zwłaßcza Prorok moiny w sprawach i w słowiech, przed Bogiem i wßytkim ludem, ktorego mądrości niemaß liczby. Tu by śie dopierożby krolowa Saba zdumieć, i zawołać musiała: beześliwy iest lud twoy, i zwolenicy twoi, ktorzy są około ciebie, i słuchaią zawße mądrości twoiey. Ale że tego świat nie bacznie, ßatan i uczniom Pańskim własnym tey beześliwości zayrzał: przetoż im samże Pan Jezus oczy i ußy otwarzaiąc mowi: błogosławione oczy, ktore widzą to, co wy widźicie. I zarazem przekłada ich nad krole i pro-

rokі, powiedaiąc, że ći pragnęli widźieć to, co oni widźieli, a nie widźieli, i słyßeć to, co oni słyßeli, a nie słyßeli. O iakoż tedy wielka była beześliwość zwolenikow Pańskich. Nie darmo Augustyn ś. trzech rzeczy sobie życzył, zwłaßcza widźieć, Chrystusa w ćiele, Pawła na kazaniu, Rzym w kwiećiu. Faryzeußowie uprawdźie to beześliwością pogardzali, co też i nauczeni w Pismie czynili, zaczym i tu, gdy tak o beześliwości uczniow swoich Pan mowił, wstawßy ieden nauczyćiel zakonny, począł go kußić i pytać, chcąc wiedźieć, sposob otrzymania żywot wieczny. Lecz zrozumiawßy Pan intencya iego, odesłał go do zakonu, aby śie tam z śiłami swemi porachował. A gdy śie ießcze chćiał usprawiedliwić, przykładem od Samarytana wźietym, wnet go skonfundował, mowiąc mu: idź że, i ty uczyń także. Pisze o tym wßytkim Łukaß S. w tych trzech częściach.

W pierwßey, wspomina kazanie ktore miał Pan Jezus, o błogosławieństwie zwolenikow swoich.

W drugiey, pytanie nauczonego w zakonie, o sposobie otrzymania żywot wieczny.

W trzećiey, podobieństwo o człowieku, ktory wpadł miedzy zbojce.

O tych trzech częściach na ten czas mowić bede, przeto was o powolne a łaskawe uszy ku słuchaniu proße.

Pan Jezus, z łaski swoiey ś. niech oświeći oczy nasze, abyśmy śie z pożytkiem i z pociechą temu wßytkiemu przypatrowali, Amen.

KAzanie ktore miał Pan Jezus o błogosławieństwie zwolenikow swoich, trzema okolicznościami opisał Łukaß ś. Pierwßa, ukazuie postawe. Druga, kazanie w sobie. Trzećia, applikacya y wykład iego. I. Cześć. Okoliczności.

Pierwßa okoliczność zamyka śie w tych słowiech: obroćiwßy śie Pan Jezus do uczniow swoich, rzekł im. Obacz a podźiwuy śie z pilnością Chrześćiański człowiecze. Pan Jezus odwroćiwßy śie twarzą swoią, od innego ludu, ku samym śie uczniom swoim obraca, daiąc znać, ktorzy ludźie godni patrzyć na oblicze iego, zwłaßcza ći, ktorzy śie słowa iego ś. trzymaią, onego samego słuchaią. Na tych on rad patrzy, do tych samych internum alloquium odprawuie. Uważaćby to mieli, wßyscy wzgardźićiele Boga i słowa iego ś. Bo iako śie tu Pan Jezus od Faryzeußow i innego ludu niewdźięcznego odwraca, ktory słowem i nauką iego ś. pogardzał: tak i dźiś na podobne niewdźięczniki, okiem swym patrzyć nie chce, iako i Zydom powiedźiał: bedźie odiete od was krolestwo Boże, i bedźie dane narodowi, ktorybы podał owoc iego. Oiak często dawaćie Panu Bogu do tego przyczyne, niewdźięcznością swą, i pogardą sług Bożych. Pan na was woła: ßukayćie oblicznośći moiey. A wy cobyśćie mieli wołać: Panie, nie odkryway od nas twarzy twoiey: to o słowo Boże nie dbaćie, i Pasterze swoie, Legaty Boże, ktorzy do was posłani są, prześladuiećie i wzgardzaćie. Boyćie śie Boga. I. Postawa. Matt. 21. Psal. 27.

Druga okoliczność ukazuie nam

II. Kazanie samo w sobie.

kazanie samo w sobie: Obroćiwszy śię bowiem do uczniow swoich Pan Jezus rzekł im: błogosławione oczy, ktore widzą to co wy widzicie. O piękne a ucieszne słowa. Właśnie iakoby chciał rzec Pan Jezus: o moi mili zwolenicy, iakoście wy szczęśliwego czasu doczekali: Widzicie mnie ktorym iest wyobrażeniem Boga Oyca niebieskiego, ciałem waszym przyodzianego: słyszycie też przytym wdzięczny głos Ewanielii ś, i wierzycie temu, jem od Boga, ku wykupieniu rodzaiu ludzkiego, posłan iest.

Błogosławieństwo prawdźiwe w czym należy.

Tu widźimy, w czym prawdźiwe szczęście i błogosławieństwo należy. Ambrozy S. w ksiązce swoiey de Officiis pisze, że Filozofowie Pogańscy o prawdźiwym błogosławieństwie dysseruiąc, zgodźić śie nie mogli, w czym należy. Jedni szukali go w rozkoszy ciała, iako Epikurowie. Drudzy, in virtutibus animæ, iako Stoicy. Trzeci, w znaiomości Boga, i w spekulacyi ktoreykolwiek naślachetnieyszey i naywyższey istności, iako Perypateteyey. O syniech tego świata powieda Dawid, że nie dbaią nic, byle śpiżarnie ich były pełne obfituiąc we wszytkich zbożach, trzody ich żeby rodziły tysiącami, a dziesięć tysięcy aby było po ulicach ich. Szczęśliwy to lud mowią, ktoremu śie tak dźieie. Lecz wszytko to pomiia. Pan Jezus w dźisieyszey Ewanielii ukazuie, że naywiętsze dobro i błogosławieństwo ludźi Chrześćiańskich w tym samym należy, aby widźieli to co Apostołowie widźieli, i słyszeli to co i oni słyszeli.

Psal. 144.

Cóż takowego Apostołowie widźieli? co słyszeli? Widźieli Pana Jezusa naprzod, w ćiele. Widźieli naślicznieyszego miedzy syny ludzkimi. Słuchayćie Jana S. co o tym mowi? Co było od początku, cośmy słyszeli, cośmy oczyma naszemi widźieli, i na cośmy patrzyli i czego śie ręce nasze dotykały o słowie żywota, cośmy widźieli i słyszeli, to wam zwiastuiemy. Potym widźieli go też, w chwale. O czym miedzy innemi Piotr S. świadczy mowiąc: ktorzyśmy oczyma naszemi widźieli wielmożność iego, gdy wźiął od Boga Oyca cześć i chwałę, gdy mu był przyniesiony głos taki od wielmożney chwały: Ten iest on Syn moy miły, w ktorym mi śie upodobało. Nadostatek widźieli go w cudach iego, ktore czynił. O czym Jan ś. mowi: Widźieliśmy chwałę iego, chwałę iako iednorodzonego od Oyca.

Cóż też słyszeli? słyszeli one widźieczne a słodkości pełne słowa, ktorych śie ludźie nasłuchać nie mogli, cisnąc śie i garnąc zewsząd do niego. A mędźiw. Bo mowi o nim Dawid: Że śie rozpłynęła wdźięczność w wargach iego. A Piotr ś. mowi: Panie, do kogoż iść mamy? ty masz słowa żywota wiecznego.

O iakoż tedy szczęśliwi Apostołowie święci, ktorzy to widźieli i słyszeli. O byżem też i ia, rzecze kto, na ten czas miedzy Apostołami był, ćiebie naślicznieyszy Jezu widźiał, i nauki twoiey z ust twoich słuchał, miałbym śie za szczęśliwego? nie frasuy śie bracie moy miły, co wiedźieć, jebyś był na on czas z osoby iego zgorzał?

był? co wiedźieć, jebyś był crucifige z pospolstwem Zydowskim nań wołał? Możesz go i dźiś widźieć, bedźieszli chciał. Widźiany bowiem bywa trojakim sposobem.

Naprzod ćielesnie tylko. Tak go widźieli Faryzeuszowie, nauczeni w Pismie, Pilat, Herod, Kaifasz i wszytko Zydostwo, ale cz im to pomogło? mowi Pan Jezus: widźieli a nienawidźieli i mnie i Oyca moiego. Zatym pomnożenie ich tym ćieższe bedźie.

Potym bywa widźiany duchownie tylko przez wiarę. Tak go widźiał Abraham, tak inni Patryarchowie, iako mowi Pan Jezus: Abraham, oćiec wasz, z radością żądał, aby ogladał dźień moy i oglądał, i radował śie.

Naostatek bywa widźiany, i ćielesnie i duchownie, a tak widźieli go sami Apostołowie, gdy nie tylko oczyma swemi nań patrzali, ale też uwierzyli weń, i poznali go bydź Synem Bożym.

My go dźiś widźimy duchownie tylko. A wszakże iednak nie mniey błogosławieni iesteśmy: Bo samże powiedźiał: błogosławieni ktorzy nie widźieli, a uwierzyli. W onym jednak ćie oglądamy go twarzą w twarz. To nuż bedźie nadoskonalsze i nadobnogosławieńsze widzenie. W ten czas, mowi Augustyn ś. uyrzemy, Boga w nim samym, uyrzemy i mieć go bedźiemy w nas, ktorego widźieć końca nie bedźie. Tym śie kontentuymy, a nie bedźiem zawstydzeni.

Potrzećie iuż słuchaymy ekspli:acyi, abo wykładu tego kazania, ktore sam Pan czyni; wiele, prawi, Prorokow i krolow żądali widźieć to, co wy widźićie, ale nie widźieli: i słyszeć to, co wy słyszyćie, ale nie słyszeli. Od początku świata, to było nawiętsze synow i corek Bożych żądanie, aby Chrystusa obiecanego widźieć mogli. Ewa matka wszytkich ludźi, porodźiwszy Kaina, rozumiała że to Chrystus obiecany, i rzekła: Otrzymałam męża Pana. Lamechowi gdy śie urodźił Noe, rzekł: Ten nas pocieszy z prace naszey, i z roboty rąk naszych, z strony ziemie, ktorą Pan przeklął. Jakob Patryarcha na śmiertelney pościeli leżąc, zawołał: Zbawienia twego, Panie, czekawać będę. Coż rzeke o Dawidźie? O święty Boże, iakoż on wzdy w Psalmiech swoich Messyasza widźieć pragnie? W Psalmie czternastym mowi: ktoż da z Syonu wybawienie Izraelowi? gdy zaśie wyprowadźi Pan z więźienia lud swoy, rozraduie śie Jakob, a rozweseli śie Izrael. A widząc potym w Duchu Pańskim dźień ten, o Jezu, iako on radość? iaki tryumf czuie? Tenći, prawi, iest dźień, ktory Pan sprawił, raduymy i weselmy śie weń. Izaiasz Prorok iakoby przy żłobie Pańskim siedząc mowi: Dźiećiątko narodźiło śie nam, a Syn dany iest nam. A na drugim mieyscu u tegoż Proroka woła i krzyczy wszytek lud Boży. Obyś rozdarł niebiosa, i zstąpił.

1 Moy. 4.
1 Moy. 5, 29
1 Moy. 49, 18.
Psal 14, 8.
Psal. 118.
Isa. 9.
Isa. 64, 1.

Lecz ktoby wyliczył wszytkie desyderya oycow ś, z ktorych po obiecanym Messyaszu tęsknili, z dusze pragnąc, aby go widźieć i oglądać mogli. O zaiste błogosławione były oczy Apostołow ś, ktorzy Pana widźieli z sobą

soba wdźięcznie obcuiącego, słuchali prawdźiwie uczącego, widźieli dźiwne cuda sprawuiącego.

Błogosławieństwo Chrześciańskie

Tego błogosławieństwa, i my z łaski Bożey iesteśmy uczestnikami. Widźimy Pana Jezusa Boga i człowieka prawdźiwego, w ktorego wierzymy, i wyznawamy go bydź iedynym Bogiem, z Oycem i z Duchem S. Widźimy go pod osobą chleba i wina w naświętszym Sakramencie prawdźiwie przytomnego, czego niewierni Sakramentarze nie widzą, ani widźieć chcą. Widźimy kościoł Boży od wszech superstycyy, i zabobonow słowu Bożemu przeciwnych za łaską Bożą oczyszczony.

O iakie szczęście? iakie błogosławieństwo nasze. O iak wiele narodow na świecie, ktorzy tego ani widźieli, ani zrozumieli. Starajmyż się tedy, abyśmy byli wdźięczni tego tak zacnego Pańskiego dobrodźieystwa: aby się takiej nie skarzył na nas Zbawiciel nasz, iako na one niewdźięczne miasta, Chorazym, Betsaide, Kapernaum, a żeby snadź Niniwitowie przeciwko nam w dźień sądny na świadectwo nie powstali.

napomnienie.

Matt. 11. Matt. 12.

Zatym w imie Pańskie udaymy się do drugiey części.

II. Część.

Pospolicie mowią: rzadka bywa godźina, krotka chwila, wesela duchownego. Takie właśnie i tu. Rozweselił się Pan Jezus w Duchu, i w onym weselu począł zalecać szczęśliwość i błogosławieństwo zwolenikow swoich, ali mu tego wesela szatan nie życzy, ale wzbudza niektorego nauczonego w zakonie, ktory się z Panem w kontrowersyą wdaie.

O tym przypomina Lukasz ś. teraz liczności. Pierwsza iest pytanie, druga odpowiedź.

Pytanie znowu ma w sobie te punkta. Pierwszy, kto pyta? drugi, iz kim umysłem? trzeci, oco pyta.

O pierwszym mowi Lukasz ś. Oto niektory zakonnik. Legisperytowie albo w zakonie nauczeni, byli na on czas ludźie w Moyżeszu i w Prorokach biegli, właśnie iako dźis u nas Doctores Theologiæ. Także ten, nie był człowiek iaki podły, ale ieden z owych Sapientow, ktorzy nalewszy sobie w mycke, zwykli się gabać, o wierze dysputować, ale był Professor Publicus, ieden ex consistorialibus, przy Akademii Jerozolimskiey. Ten słysząc że Pan w widzeniu samego siebie szczęśliwość i błogosławieństwo ukazuie, myśli sobie: Jest to przeciwko Zakonowi Bożemu, i zarazem chce się z Panem wdać w rozmowę, dysputacyą zacząć, pro & contra mowić.

Tu widźimy, ktorzy ludźie Panu Jezusowi i nauce iego naywięcey się sprzeciwiać zwykli, zwłaszcza nie prostacy, nie idiotæ, ale ci ktorzy się mają za uczone, i ktorym Bog przed innemi te łaskę dał, że Pismo rozumieią, rozrywkę, naukę, pamięć, wymowę, w rzeczach eksperyencyą mają. Ci są nagorsi, ci żeby na Pana Jezusa ostrzą: ci się nauce iego, iako ten Legisperyt, sprzeciwiaią. A tak nie ma nas żadnych ludźi nauka i błogość uwodźić: Pan Jezus z słowem swoim ma być u nas namędrszy. Beata simplicitas, Augustyn S. na iednym mieyscu pisze: powstaią, a nieuczeni,

nieuczeni, a chwytaią niebo, a my z naukami naszemi, oto w ciele i we krwi się walamy.

Drugi punkt zamyka się w tych słowiech: powstał kuszac go: to iest, powstał aby pytał, ale nie z szczyrego serca, nie przeto aby się prawdy nauczył, ale aby kusił, aby Pana i ko pochwycić, i w czym ułowić mogł. O co dźiś takich pytaczow na świecie, ktorzy się wiele dysputuią, ustawicznie się o wiarę swarzą, a nigdy się upamiętać nie chcą. Tacy ludźie Boga na ięzyku, a diabła w sercu maią. Strzedz się ich potrzeba.

Trzeci punkt iest pytanie samo w sobie: Mistrzu, prawi, co czyniąc odźiedźiczę żywot wieczny? Patrzcież tego sykofanty, iakoć umie oracya strroić? Zaczyna pytanie cum præfatione honoris, Mistrzem Pana nazywaiąc, choć się od niego uczyć nie myślił. Naydźie takowych wiecey, ktorzy usty mowią pięknie, a sercem obłudnie, na zdradźie. Usty mowią, bodaj zdrow: a w sercu, bodayż zdechł.

Daley mowi, co czyniąc odźiedźiczę żywot wieczny? Piękne zaiste i potrzebne pytanie. Bo coż nam pilniey na świecie wiedźieć, iako to, żebyśmy otrzymali żywot wieczny? O tym ći by się nam nacześciey pytać. Pisze Pelbartus o czterech Monarchach, ktorzy wielki koszt ważyli na to, aby Ray ziemski znaleść mogli. Pierwszy był Kserkses, krol Perski: drugi Kambyses, tyran Medski: trzeci, Alexander wielki: czwarty, Nero Cesarz Rzymski. O iak daleko słuszniey nam Chrześcianom, abyśmy się odrodzę do żywota wiecznego pytali.

Zadawała ta kwestya ludźiom prace nie mało. Jedni, mowili: Co ia godnego Panu ofiarować będę? Mich. 6. Drudzy: co będźiemy czynili, abyśmy sprawowali sprawy Boże? Nikodem dla tego też był do Pana w nocy przyszedł. I dźiś miedzy Chrześciany nie wszyscy do końca wiedzą, ktora iest pewna droga i gościniec do żywota wiecznego. A tak odpowiedźi Pańskiey tym pilniey proszę słuchaycie. Jan. 6, 28. Jan. 3.

II. Odpowiedź Pańska dwoiaka.

Odpowiedź dwoiaka. Pierwsza, iakom rzekł, czyni per interrogationem, mowiąc: W zakonie co napisano iest? Jako czytasz? Do zakonu Pan tego Legisperyta odsyła, nie do tradycyi przodkow, ale do Pisma, do zakonu, nauczaiąc nas, gdźie się o drodze do żywota wiecznego pytać mamy, zwłaszcza w Pismie. Bo nie mowi tu Pan: Maćie ustawy przodkow ważnych! ale, w Zakonie iako czytasz? A słusznie: Mowi bowiem Chryzostom S. Kto, nieumieietnym iest, znaydźie w Piśmie, czego się ma uczyć. A k temu: Pismo słuchaczom swoim nie dopuszcza błądzić. Pytasz li czemu? Odpowieda Hugo: w piśmie S. cokolwiek się naucza, prawda iest, cokolwiek rozkazuie, dobroć, cokolwiek obiecuie, wierność: Koncylia, Patres, bez omylki nie są. Samo pismo błądzić nie może.

1. Przeci pytanie.

In 22. cap. Matth. Homil. 41

Lib. 3. de Anima.

Słuchaymyż odpowiedźi nauczonego w zakonie? Pan mu do Pisma ukazuie, a on też z pisma odpowieda, a słusznie. Bo mowi Hyeronim s. na kapłana należy, wiedźieć Zakon, i

Odpowiedź nauczonego w Zakonie.

In Aggæum proph

na pytania odpowiedać z Zakonu. Toż i ten nauczony w Pismie czyni. Przywodźi dwoie przykazanie z zakonu: Jedno o miłości Bożey, mowiąc: Będźieß miłował Pana Boga twego ze wßystkiego serca twego, i ze wßytkiey duße twoiey, i ze wßytkiey siły twoiey. Drugie o miłości bliźnego mowiąc: Będźieß miłował bliźnego twego, iako samego siebie.

5 Moy. 6

4 Moy. 19.

Piękna zaiste odpowiedź. W tym dwoygu bowiem przykazaniu wßytek zakon zawisł, i Prorocy. Zaczym i Apostoł mowi: Koniec przykazania iest, miłość z czystego serca, i sumnienia dobrego, i z wiary nieobłudney.

1 Tym. 1, 5

Rzym 13. A na drugim mieyscu: Wypełnienie, prawi, zakonu iest miłość. To iest, mowi Chryzostom S, nawietßy znak ze wßytkich znakow. Ponim bowiem bywa poznawany naśladowca Chrystusow.

Hom. 32. in rad Cor. 13.

Lecz słuchaymy drugiey odpowiedźi Pańskiey, ktorą czyni przez zdania swego oznaymienie, mowiąc do nauczonego w Pismie. To czyń, a będźieß żył. Nabożna proße, a pilną mi ślą te słowa rozbieranyćie. Daly bowiem niektorym przyczyne do wielkiego błędu, że rozumieli, iż żywota wiecznego przez uczynki zakonne dostępuiemy. Lecz nie tym umysłem Pan tego Legisperyta do Zakonu odsyła, ale iakie było pytanie, taka też i odpowiedź. Rozumiał ten nieborak, że przez uczynki miał żywot wieczny otrzymać: Bo mowi: co czyniąc żywot wieczny odźiedźicze? Otoż go też Pan do zakonu odsyła, ktory mu doskonale zachowywać, i doskonale wypełnić rozkazuie. Bo ktobykolwiek te wßytkie rozkazania, ktore w zakonie napisane są, wypełnił, będźie w nich żył. Lecz że tego żaden człowiek uczynić nie może: Tedy Pan temu hypokrytce mowi: To czyń a będźieß żył, chcąc go do uznania samego siebie przywieść, aby poznał iak dalekim był od doskonałego zachowania Zakonu, a poznawßy krewkość i niedoskonałość swoie, aby się o innej drodze do żywota wiecznego, iuż nie przez uczynki, ale przez Chrystusa pytał.

2 Moy 18.

2. Per sententiæ declarationem.

A tak głupie z tego mieysca niektorzy dowodzą, że czyniąc uczynki zakonne, żywota wiecznego dostępuiemy. Radulfus mowi, ktoż iest, ktoby wßetko, co Bog rozkazał czynił? Nie iesteśmy tego błogosławieństwa i tey zasługi, abyśmy mu we wßytkim mieli bydź posłußni. A ieśliż nie iesteśmy, to też przez uczynki żywota wiecznego nie dostępniemy. A tak Zakon uczynkami swemi nic innego nie iest, iedno wodzem naßym do Chrystusa, abyśmy z wiary byli usprawiedliwieni. Bo nie iest dany zakon, aby wybawiał od grzechu, ale aby ukazował grzech, i oznaymiał pyßnemu krewkość iego, a do pokuty radził krewkiemu.

Nie ufaymy tedy w uczynkach, mowmy z Ambr zym s. Nie mam, zkądbym się chlubić w uczynkach mich mogł. Nie mam, zkądbym się przechwalał, i dla tego będę się chlubił w Chrystusie. Nie będę się chlubił, jem sprawiedliwym iest, ale jem odkupiony iest. Będę się chlubił, nie jem prozen od grzechu, ale je mi grzechy odpußczone są. To mądrość prawdźiwa, to czyn, a będźieß żył.

Podźmy daley.

Trzecia

Trzecia cześć nas iuż do siebie ciągnie, w ktorey proponuie Pan Jezus podobieństwo o człowieku, ktory wpadł miedzy zboyce. To podobieństwo trzema okolicznościami ozdobił Łukaß ś. Kładźie naprzod okazyą iego: potym, podobieństwo samo w sobie: a naostatek, applikacyą iego.

Okazya była takowa. Legisperyt chcąc samego siebie usprawiedliwić, rzekł do Pana Jezusa: a ktoż iest moim bliźnym? Pan Jezus nastąpił zaraz na to podobieństwo, w ktorym pokazuie dwie rzeczy: Jedna, iż każdy człowiek iest bliźnym naßym, ktorykolwiek potrzebuie, bądź Żyd, bądź Samarytan, bądź Chrześćianin, bądź też i poganin. Druga, iż dla upadku pierwßego człowieka, żaden człowiek sam przez się do żywota wiecznego wnisć nie może, chyba żeby mu Pan Jezus niebieski Samarytan pomogł.

Podobieństwo samo w sobie, proponuie Pan Jezus tym porządkiem: naprzod przypomina drogę człowieka tego z Jeruzalem do Jerychu, i co mu się na onej drodze przydało, mowiąc: Człowiek niektory szedł z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł miedzy zboyce, ktorzy też odarßy go, i zadaßy mu rany, odeßli napoły żywego zostawiwßy. Tak pospolicie bywa. Tudźie podrożni rozmaitym niebezpieczeństwom podlegaią. Zkąd też wzięła ona przypowieść: wie człowiek kiedy wyiedźie, ale nie wie kiedy przyiedźie. A tak dobra rzecz, na drogę się opatrzyć spowiedźią, modlitwą, używaniem naświętßego Sakramentu. Bezpiecznie taki w drogę iechać może, bez woli Bożey włos mu z głowy nie spadnie, Aniołowie ś. maią go w opiece swey. Siła ich iest co na to nie pomnią, iadą w drogę właśnie iak na wesele: a iako się im też powodźi, eksperyencya świadczy.

Hyeronim ś. pißę, iż to mieysce, ktorego tu Pan wzmiankę czyni, dla częstych rozboiow, ktore się tam dźiały, nazwane było: mieysce krwie. Jdźiś o to nie trudno, przez niedozor urzędu, zwierzchności, wielkie się mieyscami, rozboie, gwałty, i naiazdy dźieią, że człowiek w drodze iadąc, zdrowie swe, iak na morze puścić muśi.

In Ep. ad Eustach.

Duchownie o tym mowiąc, człowiek ten, ktory wpadł miedzy łotry iest Adam, oćiec nas wßytkich. Ten wźiął przed się zalosną drogę z Jeruzalem do Jerychu, to iest udał się od Boga do świata, a będąc mowie obywatelem raiu rozkoßnego, źiemie Panem, nieba mießczaninem, domownikiem Pana Zastępow, bratem błogosławionych duchow, i mocy niebieskich spodźiedźicem, puścił się od rzeczy niebieskich do źiemskich, od Stworzyćiela swego, obrocił się do stworzenia iego. Coż się stało? Wpadł nieborak nędzny, miedzy zboyce, to iest, miedzy czarty piekielne, ktorzy byli mezobojcami od początku, czuwaiący nań na pußczy przeklętego Jerycha. Ci rzuciwßy się przypadli i złupili go z odźienia nieśmiertelności, niewinności, sprawiedliwości, łaski i miłości Bożey, i ze wßytkich darow iego a ktemu zranili go aż na śmierć. Od tego czasu w

Wykład Duchowny.

Bernh. Ser. 15. sup Cant.

potom-

potomkach Adamowych, niemaß nic zdrowego. Bo Adam podobne sobie syny rodzi. Wßyscy grzechem zranieni, i napoły żywi zostawieni. Bo utraciwßy on prawy a wieczny żywot, ten tylko doczesny i to do czasu trzymaią.

Oto taka była droga nedznego człowieka, z Jeruzalem do Jerycha.

2. Ludzie ktorzy go retować mieli.

Powtore wspomina Pan Jezus dwoiakie ludzie, ktorzy słußnie tego nieboraka na opieke swoie wżiąć i retować mieli, ale nie retowali. Jeden był kapłan, drugi Lewita. Kapłan idąc ona droga, uyrzawßy go, minął. O nie kapłańskaż to była. Kapłani maią pospolstwu przykładem uczynków miłosiernych świecić. Czego ten nie uczynił, uyrzał iuprawdzie niedostatecznego, ale mu żadnego miłosierdzia nie pokazał. Turpe est Doctori, dum culpa redarguit ipsum. Naydzie i dziś takie, ktorzy mięsto pociechy, utrapionym utrapienie dodawaią, ubogie wdowy i sieroty na nich płacza, i o pomste do Boga wołaią. O iak im ciężkie karanie od Boga zgotowane. Lewita, mało co lepßy, a zgoła iaki kapłan, taki i Lewita. A bove maiori, discit arare minor. Na takie duchowne Bog sam woła przez Proroka mowiąc: Cożtobie do tego, że ty opowiedaß ustawy moie, a bierzeß w usta twe przymierze moie? A ty maß w nienawiści karność, a słowa moie zarzuciłes w tył za sie. Widząłli złodzieia, natychmiast z nim biegß, a bierzeß dział z cudzołożniki, usta twe rozpuszczaß za złością, a iezyk twoy plecie zdrady, zasiadaß a mowiß przeciw bratu twemu, a uwłaczaß czci synowi matki twoiey. To Bog mowi: a ludzie co mowią? wnet w kapłanie ekscessy widzą, wnet sie gorßą. Zaczym nie nauka tylko, ale i zywotem i obcowaniem uczciwym, kapłan pobożny budować powinien.

1. Kapłan.

2. Lewita.

Psal. 50.

Duchownie o tym mowiąc, widzimy tu, że człowiekowi nedznemu z upadku iego, ani kapłan, ani Lewita, to iest, ani Moyżeß z Zakonem, ani Aaron z kapłaństwem swoim, ani ofiary ani ceremonie pomoc nie mogły. Bo Zakon ani grzechu, ani śmierći oddalić nie może. Prożno sie kto nań spußczać, prożno z tym hypokryta na harce wyiezdżać, prożno mowić ma: co czyniąc, otrzymam żywot wieczny? bo go żadne uczynki dać nie mogą.

Potrzećie ukazuie nam Pan Jezus osobe, ktora człowieku temu z upadku iego pomogła: O tey mowi w te słowa: Samarytan niektory iadąc, przyiechał do niego, a uyrzawßy ujalił sie go i przystąpiwßy, zawiązał rany iego, wlawßy oleiu i wina, a potym włożywßy go na swe bydle, zawiozł go do gospody, a miał o nim pieczą. Ach cożwiecey miał ten Samarytan czynić? Wßytkie tu uczonili miłosierdzia, człeku temu nedznemu ukazuie. Czyni to, co Pan Jezus uczniom swoim czynić rozkazał zwłaßcza żeby nieprzyiaciołoy swoie miłowali, i dobrze im czynili.

Duchownie o tym mowiąc, Samarytanem Pan Jezus iest. Ten uzrzawßy upadłego człowieka, w nießczesliwym upadku iego, wzruszon iest niewymownym miłosierdziem, zmi-

łował sie nad nim, i udał sie tą drogą, zstąpiwßy na niskości świata tego. Tamże zawiązał rany iego, i nalał w nie wina pokuty świetey, i oleiu łaski a odpußczenia grzechow, i pociech zbawiennych. Potym wżiąwßy go na bydlątko człowieczeństwa swego ś, na ktorym zniosł wßytkie grzechy i nieprawości naße, przyprowadził go do gospody kościoła swego ś. A maiąc odeyść z świata do Oyca, twiął dwa grosza, to iest Stary i nowy Testament, i dał ie gospodarzowi, to iest, Przełożonym kościoła swoiego, Biskupom i Pasterzom, i polecił mu człowieka nedznego, aby go opatrowali. A ieżliby co nad to wyłożyli, z nauki, z pilności, i z dobrych przykładow swoich, tedy im to, gdy sie na sąd zwroći nadgrodzić obiecał. W ten czas będą mieli, zapłate hoyną prac swoich, roziaśnią sie iako światłość niebieska, i będą iako gwiązdy na wieki.

Toć iest podobieństwo i wykład tego, o człowieku ktory wpadł miedzy zboyce: Już tu obaczyć możećie, że przez uczonki, iako wyżey hypokryta Faryzeyski rozumiał, prożno mamy otrzymać żywot wieczny, ieżli sie Samarytan niebieski nad nami nie zmiłuie, i nie ogarnie nas łaską i błogosławieństwem swoim ś.

Naostatek iuż Pan Jezus czyni applikacyą tego podobieństwa, mowiąc do nauczonego w Pismie: ktory z tych trzech zdać sie bydź bliznym temu, ktory wpadł miedzy zboyce? A on rzekł: Ten ktory uczynił miłosierdzie nad nim. Rzekł mu tedy Jezus: Idź i ty czyń takie. Tu słyßyćie, audytorowie moi mili, że nie tylko z naiomy, ale i nieznaiomy, bliznym naßym iest, ktoremuśmy dobrze czynić powinni. Zydowie bliznym swoim rozumieli bydź tylko przyiaciołа; zaczym z podania przodkow swoich, przyiacioły tylko miłowali, a nieprzyiacioły nienawidzieli. Lecz nie tego nas ten Samarytan uczy: co mu było potym, że sie człowieka tego, ktory wpadł miedzy zboyce, podiął? Czyli był nie mogł mowić? Mnie co do niego? nie moiey to nacyi, nie moiey wiary człowiek? Co wiedzieć, ieżliby mi też to napotym oddał? Lecz nic takowego nie myśli, a pogotowiu nie mowi, ale miłość iak nawiętßa może, człeku chociaż nieznaiomemu, okazuie. Matt. 7.

Praxis.

Ach cożdziś ludzie tego nie uważaią, iedni mowiąc: Proximus egomet mihi, bliższa koßula ciała, niżeli suknia: drudzy zaś za bliznego maią, przyiaciela, sąsiada, znaiomego. A nie pomnią na to, iako Augustyn ś. mowi: że wßyscy bliznemi iesteśmy, raz względem ziemskiego narodzenia, drugi względem dziedzictwa niebieskiego. Ambrozy ś. też mowi: że nie powinnowactwo czyni bliznego, ale miłosierdzie: Bo miłosierdzie według przyrodzenia iest, a nic tak według przyrodzenia nie iest, iako miłować towarzyßa przyrodzenia.

Aug. Serm. 59. de Temp.

Ambr. hoc loco.

Zamknienie.

Co my, namilsi w Panu, wiedząc, bądźmy wdzięczni, tak hoyney łaski Pana Boga naßego, że nam nie tylko samego siebie obiawił, ale też nam nedznym i upadłym pomogł, iako prawy a wierny Samarytan. Miłuymy go z całego serca, że wßytkiey duße,

duſze, myśli, i śił naſzych, z łaſki iego nie z zaſługi naſzey wſzytkiego patrzmy.

A ty, o świety niebieſki Samarytanie, Panie Jezu Chryſte, ktorys dla nas nędznych ludźi i dla naſzego zbawienia z nieba zſtąpił, zmiłuy śia nad nami, okaż nam twarz ſwoię, abyśmy cię oglądali, uczyń nas uczeſtnikami świętych zaſług ſwoich, weśmiy nas na opieke ſwoię, a z tey gośpody czyſney przeprowadź nas do żywota wiecznego, Amen.

Na czternaſtą niedźiele po świetey Troycy,

Ewanielia u Łukaſza S. w Rozd. 17.

I Stało śię gdy ſzedł do Jeruzalem, że ſzedł pośrzodkiem Samaryi i Galilei. A gdy wchodźił do niektorego miaſteczka, zabieżało mu dźieśięć mężow tredowatych, ktorzy ſtanęli z daleka. A ci podnioſszy głos ſwoy, rzekli: Jezuśie Nauczycielu, zmiłuy śie nad nami. Ktore on uyrzawſzy, rzekł im: ſzedſzy okażćie śie kapłanom. I ſtało śie, gdy ſzli, że oczyśćieni ſą. Ale ieden z nich uyrzawſzy, że ieſt uzdrowiony, wrocił śie, wielkim głoſem chwaląc Boga. I padł na oblicze ſwoie u nog iego, dźiękuiąc mu; a ten był Samarytan. A Jezus odpowiedaiąc, rzekł: zaż nie dźieśięć ieſt oczyśćionych? a dźiewięć kędy? Nie znaleźli śie, aby śie wrocili, i dali chwałe Bogu, iedno ten cudzoźiemiec. I rzekł mu: wſtań, idź, wiara twoia ćiebie uzdrowiła.

Nie może na tym świećie, Chrześćianie w Panu miłi, żaden człowiek bydź bez iakieykolwiek choroby. Bo mowi Piſmo, że Ps. 89, 10. czas żywota naſzego ieſt śiedmdźieśiąt, a narwiecey ośmdźieśiąt lat, a naleſzy czas ieſt praca i boleść. Przyſzedł na ten świat Pan Jezus, coż na nim zaſtał innego, iedno praca a boleść we wſzytkiey rodźinie Adamowey. Nalazł narod ludzki przez zazdrość ſatańſką na duſzy, i na ćiele barzo utrapiony i ſchorzały: Chodźił tedy po rożnych mieyſcach, iako wielki Lekarz, uzdrawiaiąc niemocy duſzne i ćieleſne. Aj tej oto i tu w dźiśieyſzey Ewanielii, odprawuiąc oſtatnią droge ſwoię, do Jeruzalem, nie próżnuie: oświadczaiąc rozmaićie ſtudzeki i śmierći ſwoiey. Przyſzedł do Jerychu, ali tam zaſtał człowieka niewidomego, tegoż wrzokiem darowat, daiąc znać, żeśmy przez nieuwinną meke i śmierć iego, z ćiemności wiecznych do światłości laſney chwały i żywota wiecznego przywiedźieni bydź mieli. Wſtąpił do Betani, trafił tam na umarłego Lazarza, tego z śmierći do żywota zwrocił, daiąc znać, że nam przez śmierć ſwoię żywot wieczny miał przywrocić. Aj tej ato naoſtatek przyſzedſzy do niektorego miaſteczka, ſpotkał dźieśięć mężow tredowatych, ktorzy ſtanąwſzy daleka, o miłośierny retunek proſzą, i tym pomogł: daiąc znać, żeśmy nadroższą krwią iego, od grzechow naſzych oczyśćieni bydź mieli. O iakiego nam Dobrodźieia Bog wſzechmogący, na ten pracowity a boleſny żywot poſłał, ktory, iako Dawid mowi, odpuśćza wſzytkie nieprawośći, i uzdrawia wſzytkie choroby naſze. Lecz prace i boleści pełny świat, nie umiał bydź wdźięczen łaſki i dobrośći Pana tego. Bo i tu miedzy dźieśięcia ieden śie tylko znalazł, ktory przyſzedſzy oddał Panu chwałe i dźiękczynienie za dobrodźieyſtwa ieго. Aj tej Pan dźiwuiąc śie niewdźięczności drugich, mowi: zaż nie dźieśięć ieſt oczyśćionych? a dźiewięć gdźieſo? żeby tedy i na nas podobney kłargi nie było, nauczmy śie z tey Ewanielii ś, iako ſobie w pracach i boleśniach tego żywota mizernego poczynać, i iako łaſki a dobrodźieyſtwa Pana Boga wſzechmogącego wdźięcznemi bydź mami. A to uczynimy rozdźieliwſzy te Ewanielią na trzy częſtki.

W pierwſzey ukazuie nam Ewanieliſta dźieśięć mężow tredowatych.

W drugiey, Pana Jezuſa, ktory ich oczyśćił.

W trzećiey, Samarytana iuż oczyśćionego, ktory miedzy dźieśięcia, ſam tylko łaſki i dobrodźieyſtwa Pańſkiego wdźięczen był.

Przyydźie czas, pobożni ſłuchacze, kiedyż tedyż, że nauk tych potrzebować bedźiećie. Przeto wykładu ich, tym pilniey proſze ſłuchayćie.

Pan Jezus niech śie nad nami zmiłuie, abyśmy o tym za łaſką i pomocą iego ś. pożytecznie mowić mogli, Amen.

O tredowatych trzy okoliczności przypomina Łukaſz ś. Naprzod, Cześć. chorobe ich: potym, mieyſce, gdźie śie Pan Jezus z nimi potkał: a naoſtatek, ſpoſob i poſtepek ich w ſzukaniu uzdrowienia. Okoliczności. I.

Choroba ich była barzo brzydka i zaraźliwa, żadną nauką ani śiłą ludzką nie uleczona. Zarażała całego człowieka, tak ſrodze, że ciało ſztukami odpadało. A przypadała na ludźie dla pewnych wyſtępkow. 1. Choroba Trad. Zkąd przy chodźił t.

Jedni ſtawali śie tredowatemi, dla ſzemrania przećiw porządney zwierzchności, iako gdy Marya śiostra Moyżeſowa, ſzemrała przećiw bratu, obraźiło to Pana barzo, i natychmiaſt padł trąd na nię, że zbielała iako śnieg. 1. Dla szemrania. 4 Moy. 12.

Drudzy bywali zarażeni tredem, dla mężobóyſtwa, iako gdy Joab Abnera niewinnego zabił, Dawid miedzy inſzem nieſzczęśćiem winſzował mu tego, aby z domu iego tredowaty na wieki nie wyſzedł, przeto że niewinną krew Abnerową przelał. 2. Dla mężobóyſtwa. 2 Sam. 3.

Trzeći ćierpieli te chorobe dla łakomſtwa, iako gdy Giezy ſługa Eliſzeuſzow, upominki wźiął od Naamana Syryczyka, mimo rozkazanie Pana ſwego, z łakomſtwa, a zwła- 3. Dla łakomſtwa. 2 Król. 5.

ßeza dwa talenty śrebra, i pare ßat odmiennych, rzeki mu Elizeuß: Trąd Naamanow zostanie na tobie, i na potomstwie twym, aż na wieki. Zatym wyßedł od niego, pobielawßy od tredu iako śnieg.

4. Dla presumpcyi. 2 Kron. 26

Czwarći dla presumpcyi, iako gdy Ozyaß krol podniozßy śie w pysze, wźiął na śie urząd kapłańśki, a wßedßy do kościoła, chćiał kadźić na ołtarzu Pańskim, wystąpił trąd na ćiało iego, i był tredowatym aż do śmierći.

5. Dla innych iakichźekolwiek grzechow.

Pięći, dla innych iakichźekolwiek grzechow: bo tak powiedźiał Pan Bog przez Moyzeßa: Jeźliż pośłußnym nie będźieß głosowi Pana Boga twego, ani zachować będźieß wßego rozkazania i ustaw iego, przepuśći na ćie Pan suchoty, i inne choroby, a będźie ćie trapił aż zginieß. 5 Moy. 28.

Oto z tych przyczyn przypadał na on czas trąd na ludźie. Co śie tu dźiś dla tego przypomina, żebyśćie śie cudzym nießczęśćiem karali, i grzechow śie strzegli. Hyppokrates dwoiakie choroby kładźie przyczyny, powiedaiąc że pochodzą, albo z dyety, albo z wiatru. Lecz nabliżßa przyczyna iest grzech, iako Pismo mowi: Karzeß człowieka dla nieprawośći iego. Chceßli śie tedy choroby ustrzedz, strzeż śie grzechu: a ieśli z choroby wstanieß, patrz abyś wiecey nie grzeßył, żećby śie co gorßego nie przydało.

Praxis. Hyppokrates. Ps. 29, 12.

II. Mieysce.

Powtore ukazuie nam Ewanieliśta mieysce, gdźie śie Pan Jezus z temi tredowatemi spotkał, i mowi. A gdy wchodźił do niektorego miasteczka. Nie mianuie co to za miasteczko było, ale nie na tym. Atoli nie miało ale miasteczko było, do ktorego Pan wchodźił, daiąc znać, że on nie iest łaską swoią do żadney ozdoby mierśi, i ich powaznośći przywiązany: ale gdźie iedno ludźie są, ktorzy go wyswaią, tam chce bydź obecny i przytomny. Niemaß tego mieysca pod słońcem, gdźiebyśmy z łaśki iego ßydź śie nie mieli. Bog oczy swoie obrocił nie tylko na to, co iest u świata zacnego, ale i na to co iest podłego. Przeto mowi Dawid: ktoż tak iako Pan Bog naß? ktory na wysokośći mießka, ktory śie zniża, aby widźiał co iest, na niebie i na ziemi. A tak wßędźie mamy wolny do niego przystęp na wßelkim mieyscu, mojemy śie mu dolegliwośći naßych skarżyć, a on nas wspomoże i retuie z łaśki swoiey ś. Jeźlis chory, a do kościoła iść nie możeß, wiec doma ku Panu Bogu wzdychay i wołay, a on cie i doma wysłucha. Jeźliż w więźieniu, wiec śie i tam do niego uciekay, a on cie nie opuści. Abo ieźlis w drodze, wiec i w drodze miey śie do niego, a on śie ku tobie przybliży.

Praxis.

Potrzećie, obaczmy sposobi pośtepek tych tredowatych w ßukaniu uzdrowienia. Ten był dwoiaki. Naprzod, starali śie o zdrowie swoie, znakami pozwierzchnemi, potym, słowy wyraznemi.

Znaki ich były troiakie: Pierwßy, zabiezeli mu: drugi, staneli z daleka: trzeći, zawołali głosem.

Pierwßa zamyka śie w tych słowiech: Zabiezało mu dźieśiec mażow tredowatych. Spießoć śie iakoby, pokiby był do miasteczka nie wßedł. Dźiś co czyni Pan Jezus? Pielgrzymuie i dźiś po wßytkim świećie, w słowie swoim ś, chwalebnych Sakramenćiech: i nie daleko iest od każdego z nas. Bo w nim żyiemy, ruchamy śie, i iesteśmy. A tak potrzeba abyśmy mu zabiegali. Przeto kiedy chrześći, nie lekcej sobie ma ustawy iego. Bo mowi: Kto uwierzy, a ochrzći śie, zbawion będźie. Kiedy uczy, ßtaw śie na kazanie, a nie bądź słuchaczem tylko, ale i pełnićielem słowa. Kiedy rozgrzeßa, ßtaw śie do spowiedźi, a sercem wiernym Absolucya przyymi. Kiedy u ołtarza Sakrament naświetßy rozdaie, śpieß śie z inßemi, aby ćie nakarmił ćiałem i krwią swoią, kiedy przed kościołem w członkach swoich źebrze, retuy, wspomoż go. To iest duchownie Panu temu zabiegać. A czyń to za czasu, iako i ći tredowaći: Nie odkładay nawrocić śie do Pana: nie mow, iutro poydę. Kto dźiś nie iest do dobrego sposobny, i iutro z trudnia śie sposobi.

Drugi znak ich był, że staneli zdaleka. O rostropny postępku. Sprawiło to w nich naprzod smmnienie, ktore przywodźi ich do uznania grzechu, za ktorym nie maią śie za godne, aby bliśko Pana stangć mieli, od ktorego śie grzechami swemi byli oddalili. Także i ty grzeßniku mizerny uczuń, ieźli ćie Pan Bog prze grzech twoy choroba iaką nawiedza i karze, nie bądźie niećierpliwym, do tym nie nie sprawiß. Gdźie nie pogorßyß, tam nie polepßyß. A tak upokorz śie raczey przed Panem Bogiem twoim, znay niegodność swoie, chcesz. Dźiś co czyni Pan Jezus? Pielgrzymuie i dźiś po wßytkim świećie, w słowie swoim ś, chwalebnych Sakramenćiech: i nie daleko iest od każdego z nas. Bo w nim żyiemy, ruchamy śie, i iesteśmy. A tak potrzeba abyśmy mu zabiegali. Przeto kiedy chrześći, nie lekcej sobie ma ustawy iego. Bo mowi: Kto uwierzy, a ochrzći śie, zbawion będźie. Kiedy uczy, ßtaw śie na kazanie, a nie bądź słuchaczem tylko, ale i pełnićielem słowa. Kiedy rozgrzeßa, ßtaw śie do spowiedźi, a sercem wiernym Absolucya przyymi. Kiedy u ołtarza Sakrament naświetßy rozdaie, śpieß śie z inßemi, aby ćie nakarmił ćiałem i krwią swoią, kiedy przed kościołem w członkach swoich źebrze, retuy, wspomoż go. To iest duchownie Panu temu zabiegać. A czyń to za czasu, iako i ći tredowaći: Nie odkładay nawrocić śie do Pana: nie mow, iutro poydę. Kto dźiś nie iest do dobrego sposobny, i iutro z trudnia śie sposobi.

Drugi znak ich był, że staneli zdaleka. O rostropny postępku. Sprawiło to w nich naprzod smmnienie, ktore przywodźi ich do uznania grzechu, za ktorym nie maią śie za godne, aby bliśko Pana stangć mieli, od ktorego śie grzechami swemi byli oddalili. Także i ty grzeßniku mizerny uczuń, ieźli ćie Pan Bog prze grzech twoy choroba iaką nawiedza i karze, nie bądźie niećierpliwym, do tym nie nie sprawiß. Gdźie nie pogorßyß, tam nie polepßyß. A tak upokorz śie raczey przed Panem Bogiem twoim, znay niegodność swoie, chcesz.

ßli abyś zmiękczył serce Pana Boga twoiego. Potym, sprawiła to w nich miłość bliźnego. Bo baczac do ślebie chorobe zaraźliwą, nie śmieią blisko przystąpić, aby kogo z uczniow Pańskich, albo i z innego ludu nie zarazili. O iako śie w tym ludźie nie bacza. W powietrze nie ieden ma za swe, a przećie miedzy zdrowe bieży, i swowolnie ich zaraza, a wiec to miłość? O innych chorobach toż śie mowić i rozumieć może. Toż rzeke o owych źebrakach, ktorzy po ulicach i po cmyntarzach, wrzody i inne zarazy swoie, ludźiom uczćiwym prawie pod nos, nie bez obrzydzenia, zwłaßeza brzemiennych białychgłow, ukazować zwykli? Uczmyż śie tedy od tych tredowatych miłości bliźnego, ktora iest dobrotliwa i sprawuie to, że co nam nie miło, drugim nie czynimy.

2. Miłość bliźnego.

1 Kor. 13.

Trzeći znak był, że podniesli głos swoy, daiąc znać, że wielce a wielce pragneli ś. łaśki iego. Tredowaći na on czas mieli to do siebie, że ochrapli mowili. Bo choroba ona płuca, gardźiel zarażała, że głośno mowić nie mogli. A tak wynoßą głos, i wołaią ze wßytkiey mocy, aby ich Pan Jezus, ponieważ z daleka ßli, mogł słyßeć.

3. Podniesli głos.

Psal. 77.

Takći i nam czynić potrzeba w chorobach ćießkich, tak czynił Dawid, ktory mowi: Głos moy podneßę do Boga, kiedy wołam: głos moy podnyßę do Boga, aby mie wysłuchał. A ieźliż kto tak słaby, że i wołać i mowić nie może, tedy niech sercem do Boga wzdycha, a Bog wzdychanie serdeczne przyymie za wołanie.

Słowa.

Jezusie.

Nauczycielu.

Zmiłuy sie nad nami.

Praxis.

Anshelm

Euseb. Lib. 1. cap. ult

Też były trojakie pozwierzchne znaki, któremi sie ci tredowaci u Pana Jezusa o zdrowie starali.

Powtore obaczmy też słowa ich. Mowią tak: Jezusie nauczycielu, zmiłuy sie nad nami. Krotkie, ale wrzkowate słowa, nie długa, ale ucieszna modlitwa. Obaczcie Chrześcianie, z iakiey wiary, nadźieie, i miłości pochodźiła. Pana zowią Jezusem, to iest, wyznawaią go bydź prawym a iedynym Zbawicielem, ktory ma zupełną moc nad żywotem i nad śmiercią, któremu i zdrowie i wszytkie choroby muszą bydź posłuszne. Powtore, zowią go Nauczycielem, gotowemi sie okazuiąc słuchać Pana Jezusa, i czynić wszytko według woli a rozkazania iego. Naostatek gdy mowią, zmiłuy sie nad nami, ukazuią i wyznawaią chorobę i nędze swoie, i dla tego łaski a miłosierdźia proszą, i do miłosierdźia od sprawiedliwości Bożey appelluią.

Uczćiey sie tu prawdźiwey mądrości, iako sobie w chorobach postępować maćie, Chrześćianie moi mili. Pan Jezus kogo chce wspomoga, Przeto wołaycie do niego z Anselmem: Jezu Chryste, zmiłuy sie nad nami dla imienia twoiego. Bo coż iest Jezus? iedno zbawiciel? Puśćcie sie na wolą iego. Bo nie to co bysmy my chćieli, ale co on chce, dźiać sie musi. Nie wstydźcie sie wołać: wyznawaiąc grzechy swe: Zmiłuy sie Panie, gdyż per misereremei, tollitur ira Dei.

Abgarus księże Edeskie w chorobie swoiey pisał list do Pana Jezusa, prosząc go, aby do niego przybył. Na co mu on odpisał, ze po wniebowstąpieniu swoim, miał mu posłać iednego z uczniow swoich, ktoryby mu z choroby iego pomogł. Także i my listy piszmy, gdy nas co dolega, do Pana Jezusa, to iest, gorliwie sie mu a serdecznie modlmy. Bo iako Augustyn S. mowi: modlitwa iest poseł wierny, rozkazanie wykonywaiący i przenikaiący tam, gdźie dusza przyyść nie może.

Lecz postąpmy dalej.

Obaczyliśmy tredowate, przypatrzmyż sie też Panu Jezusowi iako sie im stawił? Naprzod, przyiął ich wdźiecznie: potym, odprawił ich łaskawie. A naostatek, pomogł im wszechmocnie.

Przyiął ich wdźiecznie Pan Jezus, nie dał im na wiatr wołać, nie zfukał ich, nie wyrzucił na oczy grzechow, ktore im choroby one były przyczyną: Ale płaszczem dobrotliwości swoiey niedostatki ich okrył. Tegoż sie i ty nędzniku mizerny w potrzebach swoich spodźieway. Nie odwroci twarzy swey od ciebie, ani ucha swego zatuli przed modlitwą twoią. A iako ma zatulić? ponieważ powiedźiał: Wzyway mnie w dźień utrapienia twego. A tu też przypomina Lukasz ś. ze wyzdrafte tredowate. O iak szczesliwi, na ktore on miłosiernym okiem swoim spoyrzy. Uyrzał Matteusza na cle siedzącego, ali go nawrocił. Uyrzał Zacheusza na drzewie, ali mu łaskę swoie ofiarował. Uyrzał Maryą Magdalene, ale iey grzechy odpuścił. Bądźże i ty nadźiele dobrey, okiem swoim Pan twoy na cie pewnie weyrzy. Bo mowi Dawid:

wid: Oczy Pańskie są nad sprawiedliwemi.

Przyiąwszy wdźięcznie Pan Jezus tredowate, odprawił ie łaskawie, mowiąc do nich: Bedźcie okazanie sie Kapłanom. Dźiwna odprawa. Nie rzekł: Bądźcie oczyszczeni, iako ono gdy ieden tredowaty, dawszy mu chwałe, rzekł: Panie, ieśli chcesz, możesz mie oczyścić. Odpowiedźiał, chcę bądź oczyszczony. Nie rzekł tu tego, ale im powiedźiał: Bedźcie okazanie sie kapłanom. Coż widzą za przyczyna takowey odprawy? słuchayćie proszę.

Pierwsza, odesłał ich do Kapłanow, aby go nie mieli za wzgardźiciela zakonu Bożego, i kapłanow iego. Kapłani bowiem mieli w zakonie rozkazanie od Boga sobie dane, ze by o tredowatych rozsądek czynili, czyste aby przyymowali, a nieczyste odłączali. Tego przykazania nie chce przestąpić Pan Jezus: ale do Kapłanow tredowatym każe, aby ie obeznawszy za czyste uznali.

Druga, uczynił też to i dla tego, aby im ich i posłuszeństwa doświadczył. Bo mogli byli pomyślić: Do Kapłanow nas odsyła, a nie oczyścił nas. By był Chrystusem, uzdrowiłby nas pierwey. Dla tych podobne myśli, chciał z nich Pan Jezus wyplenić, przeto ich do kapłanow posłał. Taki ten miły Pan i dźis w chorobach i niemocach ciężkich z nami postępować raczy. Probuie i doświadcza, trzymaiąc nas na rzeczy. Szczesliwy, kto w tey probie wytrwa. Bo mowi Dawid: Oczekuiąc Pana, zmacniay sie, a on utwirdzi serce twoie, przetoż oczekaway Pana.

Trzecia, uczynić też to ieszcze dla tego, aby z relacyi ich kapłany poznali go bydź prawym Messyaszem, o ktorym prorokowali Prorocy ś, ze tredowate oczyszczać miał. Bo nie bez tego, aby sie nie byli mieli pytać, kto ich oczyścił.

Cypryan ś. te przyczyne ukazuie, zwłaszcza aby nas nauczył, zesmy kapłany prawdźiwe czcić powinni. Do czego i Medrzec upominaiąc mowi: Boy sie Pana, ze wszytkiego umysłu twego, a wspowadze miey kapłany iego. A ieśliż Kapłaństwo Starego Testamentu Pan Jezus tak chciał uczcić, i tym tredowatym czcić rozkazał: o iak daleko wiecey kapłaństwo Nowego Testamentu wszelkiey uczciwości i poszanowania godne, ktore on sam ustawił, i krwią własną potwirdźił i poświęcił. Kapłani Starego zakonu, mowi Chryzostom ś, z tredem cielesnym sprawe mieli, gdy oczyszczonych doświadczali: a nam nie tylko doświadczać, ale i oczyszczać trąd duszny, to iest, grzechy i zmazy dusne pozwolono. Coż tedy rozumiecie, iakoście uczciwość Pasterzom swoim powinni?

Wyciąga to po was, sama uczciwość, ktorąście Bogu oddawać obowiązani. Kapłani bowiem służą Chrystusowi, i tąż cześć tą emnic Bożych. Zarzym czesć, ktora sie kapłanowi oddaie, na Boga sie samego ściąga: Rozkazuie też to Apostoł mowiąc: Bądźcie posłuszni przełożonym waszym, i bądźcie im poddani, abowiem oni czuią, nad duszami wa-

1. Słowa. 2. Aby sie odiąwił bydź Messyaszem obiecanom. Isa. 35.

Lib. 3. de Sacerd.

Eccles. 7.

Zyd. 13.

ſzemi. Sama nawet ſłużność chce tego po nas: coż bowiem ſłużnieyſzego, iako cźćić tego, ktoryć do zbawienia drogę ukazuie? dla ćiebie czuie, za ćie ſie modli, o duſzy twoiey staranie pilne ma.

Ale w iak lekkie, ach niestetyż u niektorych ludźi, kapłani i ſłudzy Boży powazenie przychodza? iaką wzgardę odnoſza? o czaſy, o obyczaie. Ach iakie ſaleniſtwo, lecze ſobie ważyć tych, bez ktorych ani zbawienia, ani dobr od Chryſtuſa nabytych uczeſtnikami bydź nie możećie? Lecz nie ich to krzywda, ale Boża. Bo kto nimi gardźi, nie ludźmi gardźi, ale Bogiem gardźi. O czym Bog wyraźnemi ſłowy do Proroka Samuela powie-
1 Sam. 8. dźiał: Nie tobąć wzgardźili, ale mną.
Luk. 10. A Pan Jezus mowi: Kto was ſłucha, mnie ſłucha, kto wami gardźi mną gardźi, a kto mną gardźi, gardźi tym, ktory mie poſłał.

Też ſą przyczyny, dla czego Pan Jezus trzodowate do kapłanow odeſłał.

III. Pomogł im wſzechmocnie. Potrzećie, ſłuchaymy, iako im pomogł? Pomogł im wſzechmocnie. Bo mowi Ewanieliſta: I ſtało ſie, gdy szli, że oczyśćieni ſą. Obaczćież, iak prętko, iak niespodźianie Pan Jezus tym trzod watym pomogł. Nie był z nimi w drodze, nie dotykał ſie ich, a przećie, oczyśćieni ſą. Kto ich oczyśćił? Pan Jezus. Czym? wſzechmocnym ſłowem ſwoim. Widźimy tu tedy, że Pan Bog ma rozmaite ſpoſoby, ktoremi człowieka retować może.

Lib. 3. c. 37 Piſze Niceforuſz o Konſtantynie wielkim Ceſarzu, że iednego czaſu, w chorobie ćieżkiej niespodźianie wpadł, ktora wſzytko ćiało iego opanowała, a naoſtatek w trąd ſie obrośła. Zaśiegał z Perſyi i innych mieyſc lekarzow rozmaitych, ale mu żadna mocna pomoc nie mogli. Naoſtatek dali mu Grekowie porade takową, iżby w Kapitolium doł niemały dał ukopać, i on krwią dźiatek małych nazbieranią, uśieść w nim, i kąpać ſie. Uſłuchawſzy ich porady Ceſarz, nazbierał dźiatek nie mało, oprawcy pogotowiu byli, krew niewinnątek onych przelewać, matki w płacz, poczęły żałośnie krzyczeć, aż ſie i Ceſarz ſam rozrzewnił, i nie dał dźiatek onych mordować, wołał przy ſwoiey chorobie zoſtać, niżeli z takim żalem i płaczem ubogich matek, krew niewinną przelewać. Coż ſie ſtało? nie bedąc ieſzcze na ten czaſ ochrzczonym, dał ſie ochrzćić, ale zarazem po przyięćiu chrztu ś. oczyśćion iest od choroby ſwoiey. Widźićie Chrześćianie, iako to Panu Bogu nic nie iest trudnego, nic niepodobnego.

Uznawaycież tedy te dobroć i wſzechmocność iego, on was retuie i wſpomoże czaſu potrzebnego. Stawi ſie wam nie iako Bog ſprawiedliwy, ale iako Pan łaſkawy i dobrotliwy.

Trzećiey rześći ſłuchayćie.

Poyrzymy na Samarytana, iedno go z dźieſiąći, o tym przypomina Ewanieliſta trzy rzeczy. Pierwſza, iako wdźięczność ſwoie oświadczył? Druga, iako ią Pan Jezus od niego przyiął? trzećia, z czym go odprawił?

Pierwſza zamyka ſie w tych ſłowiech: Jeden z nich uyrzawſzy że iest uzdrowiony, wrocił ſie, wielkim głosem chwaląc Boga, padł na oblicze przed nogi iego, dźiękuiąc mu, a ten był Samarytan. To ſłyſzyćie, że ten Samarytan dobrodźieyſtwa ſobie okazanego pięćiorako wdźięczen był.

Naprzod, że ſie nazad do Pana wrocił. O pobożny poſtępku. Wrocił ſie i ćiałem i ſercem. Ach moy naſzego człowiecze, ieżliś ſie ty od Pana oddalił, nawroćże ſie do niego od niedowiarſtwa twego od złey drogi twoiey, nie dbay nic, że dźiewieć ich prozno nie chcą, nie chce oćiec, matka, mąż, żona, ſyn, corka, brat, ſiostra, przyiaćiel, lepiey tobie ſamemu Panu Bogu ſłużyć, oniżeli z gromadą ludźi złych i niewiernych potępieńcow bydź.

Druga, nie tylko ſie nazad wrocił, ale też Boga wielbił, a czynił to głoſem wielkim, okazuiąc wewnętrzny affekt ſwoy, i mowiąc iakoby z Dawidem one ſłowa: Błogoſław duſzo moia Pana, i wy wſzytkie wnętrzności moie, świętemu imieniowi iego. Wiec czyni to iawnie w obliczu wſzytkich ludźi. Także i ty, człowiecze wierny, nie doma tylko, ale i w domu Pańſkim Pana Boga chwal, a oſobliwie z choroby wſtawſzy, ſłuſzna rzecz, żebyś nie doma tylko, ale i w zgromadzeniu Pańſkim, Panu chwałe oddawał, abyś przykładem twoim i innych ku chwale Bożey wzbudźił. O pogłębmnaż to ofiara Panu naywyżſzemu.

Trzećia, upadł na oblicze ſwoie, uniżaiąc ſie iako proch biedny, przed Stworzycielem ſwoim. O iako ſie nie trzeba przed toba Panem Bogiem naszym? Uchylamy ſie przed drzewem, ktore nam ćień podaie, a przed toba, o naſłodſzy dobrodźieiu, iako ſie nie unižać? ktory nam i zdrowie i żywot, i wſzytko ſzczodrobliwie daieſz? człowiekiem bedąc Pan Jezus, upadał przed Oycem ſwoim, a my czemu upadać nie mamy? Matt. 26.

Ezwarta, dźięki czynił. Nie chćiał bowiem miedzy niewdźięczne bydź policzony. Coż iest niewdźięczność? iedno wiatr wyſuſzaiący źrzodło miłoſierdźia Bożego. Słuchayćie proſze Bernharda niewdźięczność opiſuiącego: niewdźięczność, prawi, iest nieprzyiaćiel łaſki, przećiwnica zbawienia; abowiem nic ſie tak Bogu nie podoba, iako niewdźięczność. 4. Gratias agendo.

Piąta, i to ſie godźi chwalić, że leżał przed Panem tak długo, poki mu rzekł ſurge wſtań: o iak ſiła ludźi na świećie, ktorych początek bywa dobry, ktorzy pilnie do kośćioła, do ſpowiedźi, do oltarza chodzą, iedną zaza iakby ućiął, wſzytkiego zaniedbawaią. Na co narzekaiąc Hyeronim mowi: począć iest przyzwoita wielom, ale do wierzchu przyyść i dokonać małom. A Pan Jezus co mowi? Nie ten, prawi, co pocznie, ale ten co dokona zbawion bedźie. A iż tak iest, przetoż w biegu pobożności nie ſtoymy, byśmy ſnadź w błoćie nie ulgneli, ani ſie ogleduymy, żebyśmy z żoną Lotową nie zgineli. 5. Perſeverando. Ad Julian. 1 Moy. 19.

II. Jako to Pan Jezus przyiął? Powtore, ſłuchayćie iako Pan Jezus te wdźięczność od Samarytana przyiął? Rzekł tak: zaż nie dźieſięć oczyśćionych ſą? a dźiewięć kędy? Nie znaleźliśćie aby ſie wrocili, i dali chwałe Bogu, iedno ten cudzoźiemiec. Ach moy mocny Boże, ieżliż

tak na ów czas Pan Jezus na niewdźięczność narzekał, a dźiś co czyni? Nie wiem by był występek, ktorymby śie Bog wiecey brzydźił, iako niewdźięczność. A co mowie o Bogu? wßak i poganie mawiali. W człowieku niewdźięcznym, wßelkie śie nieczvty nayduią: karano kiedyś niewdźięczniki srodze.

Sen. L. 4. de Benef.

Filip krol Macedoński, wyprawił iednego czasu dworzanina swego morzem w sprawach swoich, ktoremu rozbił śie okręt. Zeglarz ieden mießkaiąc nad morzem, retował go, wźiął go do domu swego, i chował przez trzydźieści dni u śiebie. Naoſtatek wyprawił go z upominkiem do domu. Coż śie stało? Zwroćiwßy śie dworzanin on do domu, referował krolowi wßytko, co śie z nim w drodze działo, zwłaßcza, że śie z nim okręt na morzu rozbił. Owego iednak dobrodźieystwa, ktore mu zeglarz pokazał, nie wspomniał. Krol obiecał mu to czasu swego nadgrodźić; On zaraz począł krola o folwark onego zeglarza prosić. Krol nieczym nie wiedząc pozwolił, i ſtaroście swemu podać mu go rozkazał. Zeglarz uſłyßawßy to, poiechał do krola, powiedźiał mu wßytko, iako onego dworzanina w niebezpieczeńſtwie zdrowia nie tylko retował, ale mu też i w domu cheć wßelaką przez dni kilkadźieśiąt ukazał, i z upominkiem do dworu Krolewſkiego odeſłał. Obraźiło to krola, wnet onego niewdźięcznego łotra poimać, i żelazem mu na czele wypalić kazał te ſłowa: gość niewdźięczny. W czas na takiego. Nietrudno i dźiś o to, że dobrodźieyſtwa niewdźięcznością płacą: Czyśliedy narzeka i mowi? Izalim mu ia dobrze nie czynił, a on mnie to płaci oddaie? Nie baczy dobrodźieyſtwa, ktore ma ode mnie. Lecz mu Pan Bog lekarſtwo na to, od niewdźięcznych odeymuie dobrodźieyſtwa ſwoie.

Słuchayćiez iuż potrzećie, z czym Pan Jezus tego Samarytana ſtrapawił? Rzekł mu: Wſtań a idź, wiara twoia ćiebie uzdrowiła. O iaka pokora? nie mowi Pan Jezus: a iakoż tu komu dobrze czynić: idź śie Boże, jem wam pomogł: co miedźiał, iako mi to i ty oddaß? nie mowi tak Pan Jezus: daiąc nam nauke, iżbyśmy niewdźięczniki umieli znosić: poruczaiąc to Panu Bogu, nagrodźić ich Pan Bog: Pismo mowi: Że nie odſtąpi nießcześćie od domu niewdźięcznego na wieki. A na drugim mieyſcu: Nadźieia człowieka niewdźięcznego, roztopi śie iako woda mroz zimie, a rozpłynie śie iako woda nieczemna.

Co my wiedząc, Chrześćianie nasi milśi, uznawaymy trud naß duſzny, a ni do kogo śie nie ućiekaymy, iedno do Pana Jezuſa, on nas wſpomoże i pocießy z łaſki swoiey ś. Lecz nie bądźmy niewdźięczni dobroći Pana naßego, by ſnadź na nas ſkarga podobna nie ßła. Wdźięczność rozmnoży w nas, duſzne i cieleſne dobra.

A ty, o nadobrotliwßy Jezu, ſtrzeż wuy nas Duchem ś, abyśmy śie w każdey potrzebie naßey do ćiebie pozbliżali, dobrodźieyſtw twoich ś. z ſer-

ze wdźięczni byli, a zatym nie tylko śmierći owoc wdźięczności, beześli łaſke twoie, i daremne odpuszczenie wość i błogoſławieńſtwo wiekuiſte grzechow tu za żywota, ale i po otrzymali, Amen.

Na pietnaſta niedźiele po świetey Troycy.

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 6.

Nikt nie może dwiema panom ſłużyć: albo iednego będźie miał w nienawiśći, a drugiego będźie miłował: albo iednego trzymać śie będźie, a drugim pogardźi. Nie możećie Bogu ſłużyć i mammonie. Dla tego powiadam wam: nie troßczćie śie o żywot waß, cobyśćie iedli, albo cobyśćie pili; ani o ćiało waße, czymbyśćie śie odźiewali: azaż żywot nie ieſt zacnieyßy niż pokarm, i ćiało niż odźienie? Poyrzyćie na ptaki niebieſkie, iż nie śieią, ani żną, ani zbieraią do gumien, a wźdy Oćiec waß niebieſki żywi te. Izali wy nie ieſteśćie daleko zacnieysi nad nie. I kroż z was troſkliwie myśląc, może przydać do wzroſtu swego łokieć ieden? A o odźienie przeczße śie troßczećie? przypatrzćie śie liliom polnym, iako roſtą; nie pracuią ani przeda? A Ja wam powiadam, iż ani Salomon we wßyſtkiey ſławie swoiey nie był tak przyodźiany, iako iedna z tych. Jeżli tedy trawe polną, ktora dźiś ieſt, a iutro bywa w piec wrzucona, Bog tak przyodźiewa, azaż nie daleko wiecey was, o małowierni? Nie troßczćie śie tedy, mowiąc: Coż bedźiemy ieść? albo co bedźiemy pić? albo czym śie bedźiemy przyodźiewać. Boć tego wßyſtkiego poganie ßukaią; wieć bowiem Oćiec waß niebieſki, że tego wßyſtkiego potrzebuiećie. Ale ßukayćie naprzod krolestwa Bożego, i sprawiedliwości iego, a to wßyſtko bedźie wam przydano. Przeroż, nie troßczćie śie o iutrzeyßy dźień; albowiem iutrzeyßy dźień troſkać śie będźie o swoie potrzeby. Doſyć ma dźień na swoim utrapieniu.

Dwa grzechy barzo ſprośne, panuią dźiś na świećie, Chrześćianie moi mili, ktore z serć ludzkich barzo trudno wykorzenić. Pierwßy ieſt łakomſtwo i chćiwe dobr doczesnych zbieranie, z zaniedbaniem Boga i chwały iego ś. Drugi, wątpliwość o dobroći i opatrzności Bożey. Na te dwie chorobie wßyſcy niemal ludźie ſtrakaią. Jedni bowiem

niocz śie wiecey nie staraią, iedno iakoby dobra i maietności swoie zachowali i rozmnożyli: drudzy zaś, gdy im namniey na czym schodźi i żywności nie staie, tedy wnet serce tracą, nie inaczey iakby iuż Bog umarł, i nie chćiał ich pożywić. Na te dwa wrzody barzo ładowite i do uleczenia trudne, podaie nam lekarstwo Pan Jezus w Ewanielii ś. dźisieyszey, ukazuiąc nam to z iedney strony, że Bogu i mammonie służyć, nie tylko iest rzecz nieprzystoyna, ale też i niepodobna: z drugiey zaś, iż nie tylko iest niepotrzebne zbytnie staranie i pieczołowanie naße: ale i Pan Bog sam tak iest dobry, że nas z łaski i opatrzności swoiey ś. wypuścić nie chce. Bo ieżliż ptaßki powietrzne opatruie, i lilie polne przyodźiewa, tedyć daleko wiecey nas opatrzy, i przyodźieie. Mowmy o tym w imie Pańskie, rozdźieliwßy Ewanielią na dwie części. W pierwßey obaczmy lekarstwo przeciwko łakomstwu.

W drugiey, lekarstwo przeciwko niedowiarstwu.

Obie części są nam barzo potrzebne, których wykładu proße abyście z pilnością słuchali.

Pan Jezus niech sprawuie i rządźi serca naße, Duchem swoim ś, żebyśmy o tym z obu stron pożytecznie mowili i myślili, Amen.

I. Cześć: Nießczesliwe łakomstwo chcąc Pan Jezus z serc naßych wykorzenić, mowi zaraz na początku dźisieyßey Ewanielii: Nikt nie może dwiema Panom służyć. Takći iest zaiste, nie tylko Panom przeciwnym a niezgodnym, ale i nazgodliwßym nie iest rzecz podobna, aby ieden służył. Abowiem zabawiwßy się służbą iednego, musi pewnie opuścić drugiego: albo miłuiąc iednego, musi drugiego mieć w nienawiści. Co iżliż tak iest w służbie świata tego, tedy pogotowiu i w służbie Bożey.

Pißę wprawdźie Beda o Rekabitach, że w kościele swoim dwa ołtarze postawił, ieden poświęcił Chrystusowi, drugi Bachusowi, i obiema ofiary sprawował. Ten iście nie pomniał na to, co tu Pan powiedźiał, iż żaden nie może dwiema Panom służyć.

Cóż rzeke o ludźiach łakomych? czyli oni Bogu i mammonie, to iest pieniędzom, służyć mogą? nie mogą; bo mowi daley Pan Jezus, że ten ktoby dwiema Panom służyć chćiał, albo iednego będźie miał w nienawiści, a drugiego będźie miłował: albo przy iednym zostanie, a drugiego wzgardźi: i zarazem dokłada: Nie możecie Bogu służyć i mammonie.

Mammona iest słowo Syryckie, które znaczy bogactwa, albo pieniądze. Te zowie Pan mammoną, nie dla złey ich iakieykolwiek natury, ale dla nießczesliwey niedze tych ludźi, którzy się im na służbę oddaią. Bo nie tylko opuszczaią Boga, ale też stawaią się nieprzyiaćielmi iego, a miasto nieba, kochaią się w błocie. Bo cóż inßego iest złoto, iedno żołte błoto?

A widzi iakie iest, o wßechmogący Boże, zaślepienie wielu ludźi, którzy sobie mammonę za Boga obieraią, i oney służą, a zwłaszcza tych czasów ostatecznych, iako Apostoł mowi, ludźie

łakome łakomi nastać mieli, wiecey się kochaiący w pieniędzach, niż miłuiący Boga. Zkąd zdźierstwa, drapieztwa, lichwy, oßukania, zdrady, mężobóystwa i okrućieństwa wßelakie pochodzą: Ućiśnienie i skwirk ludźi ubogich, wdow i sirot narzekanie.

Co iż tak iest, obaczćie proße z pilnością przyczyny, dla czego Bogu i tey nießczesliwey mammonie służyć nie możemy, i służyć zgoła nie mamy. Pan Bog sam ma bydź iedynym Panem naßym, ktoremuśmy całym sercem służyć powinni.

Pierwßa przyczyna iest, że ći dwaj Panowie z sobą są niezgodni, i na wßem sobie przećiwni. Zaczym iako nikt nie może razem i wzgore i nadół patrzyć: tak też oni tym dwiema Panom służyć. Miłość Boga a miłość pieniędzy, pospołu bydź nie mogą. Pan Bog ku gorze, a pieniądze nadół człowieka ciągną. Przeto powieda Cyprjan ś, że miłość świata i Boga zaraz w iednym ćiele mießkać nie może: iako oczy zaraz i w niebo i w ziemie nie mogą patrzyć. Nie podobna rzecz iest, iedną czapką dwie głowie okryć, i w ieden trzewik obie nodze razem obuć, iedne też rękawice na obu reku razem mieć: także właśnie i tym dwiema Panom służyć, rzecz iest niepodobna. A widzi śiła ludźi, co obiema dogodźić chcą: ależ są podobni są orłowi wodnemu, o którym piße Pliniuß, że nogę iedne ma gęśią, którą pływa, drugą orlą, którą chwyta. Także i ći z orlą nogą gęśią nogę maią, to iest, z affektem duchownym, affekt ćielesny, chcą i tu w prześćiu opływać, i dobr niebieskich uczestnikami bydź, co żadną miarą bydź nie może. Abowiem co za towarzystwo sprawiedliwości z niesprawiedliwością? i co za społeczność świątłości z ćiemnościami? także też co za zgoda Boga z mammoną? 1 Kor. 6.

II. Niezgodne a przećiwne rzeczy rozkazuią. Chrysost. Homil. 22 in Matth.

Druga przyczyna iest, że niezgodne a przećiwne rzeczy rozkazuią. Bog każe swoie dawać, a mammon i cudze brać: Bog każe imiona i maietności opuszczać, a mammon i cudze posiadać: Bog do miłosierdźia wzywa: a mammon do okrućieństwa podßeza: ow do żywota, ten do śmierći: ow do zbawienia, ten do zatracenia. Ow śie każe modlić, a ten bluźnić: ow każe skarbić w niebie, a ten na ziemi: ow każe abyśmy w nim samym nadźieie pokładali, a ten zaś w sobie samym ufać każe. Jakoż tu tedy obiema dogodźić.

O mammonie pißę Bernhardus, że iak bałwan iaki na czterech kołech czterech występków siedźi. Pierwße koło iest wątpliwość abo niedowiarstwo. Drugie nieludzkość. Trzećie wzgarda Boga. Czwarte, zapamiętanie śmierći. Takemy bowiem człowiek, mammoniasta, zawße wątpi jeby śie miał pożywić, nikomu chęći nie pokaże, o Boga nic nie dba, na śmierć nigdy nie pamięta. Konie ktore ten woz ciągną, są dwa: ieden, drapieztwo: drugi, skępstwo. Bo łakomy nikomu nic nie dawa, a samby wßytko rad miał, per fas & nefas, iak wilk, wßytko do siebie ciągnie. Wożnica ktory te konie pędźi, iest ardor habendi, łakomego sam zły duch nasycić nie może: im wiecey

Serm. 39. super Cant. Currus Avaritiæ Kareta mammonowa.

więcey ma, tym ießcze więcey mieć chce. Ustawicznie woła: przynieś, a przynieś nigdy nie mowi: iuż dośćć.

Oto na takim woźie mammon ieżdźi. Obaczyć tu prożße każdy, ieżliż ten ktory mammonie służy, i Bogu służyć może. Prożno, bo i Ambroży ś. przy tym woźie, śiedmi drabantow mammonowych ukazuie. Pierwßy iest, zatracenie. Drugi zdrada w rzeczach. Trzeći, oßukanie w słowiech. Czwarty, krzywoprzyśieństwo. Piąty, gwałt. Szośty, niespokoyność. Śi dmy, zatwardzenie serca. Przy takim towarzyśtwie iako Bogu służyć? o nießczęśliwy człowiecze, ktory śie bałwana tego przemierzić nie chcesz.

Precat. ad præp. Miss.

Drabanci mammonowi.

III. Nierowna i przeźimna zapłata Matt. 5.

Trzecia przyczyna iest nierowna i przeźiwna zapłata. Nierownie bowiem ći dwaj Panowie sługom swoim płacą. Bog obiecuie zapłatę hoyną w niebie: a mammon na śiemi tylko: Ow wieczną, pewną: ten doczesna tylko, i to niepewną, omylną. Bog płaci zbawieniem, mammon zatraceniem: Bog żywotem, mammon śmiercią wieczną. A widzy ludźie tak niebaczni i ßaleni, że wolą temu sprośnemu bałwanowi, niżeli Bogu służyć. Bo do czegoż śie prożße wßytkie żądze ich śćiągaią, iedno aby co mieć, aby zbierać, albo śie zbogacić. Toć iest nawietße ludzkie ßaranie: by i sumnienie zawieść, i duße stracić, nic to. A Pismo co mowi? ći ktorzy śie chcą zbogacić, wpadaią w pokuśe i w śidła diabelskie, i w rozmaite śkodliwe pożądliwośći, ktore pogrążaią ludźie na zginienie i na zatracenie. 1 Tym. 6.

A iż tak iest, uważże tedy u śiebie człowiecze Chrześćiańśći, obiecuie śie, ktoremu z tych dwu Panow służyć chcesz, ieżli Bogu czyli mammonowi: ale radzeć, uczyń tak iako uczynili kiedyś Izraelitowie: ktorzy żeby śie nie udawali na śłużbę Bogow obcych, upomniał im Jezus, i przywiodßy im na pamięć rożmaite dobrodźieystwa Boże powiedział: Obierzćie sobie dźiś, komu śługować chcećie, ia i z domem swoim będę śłużył Panu: tedy krzyknęli wßyscy, mowiąc: nie dayże nam Boże, abyśmy mieli odśtąpić Pana, a śłużyć bogom cudzym; aboviem sam Pan Bogiem naßym iest, temu śłużyć będziemy. Także i ty obierz sobie za Pana, Pana Boga twego, temu śię wßytek na posługę oddaj, śłużąc mu w doskonałości i w prawdźie.

O iak poczćiwa a pożyteczna śłużba. Poczćiwa z tey miary, że kto temu Panu śłuży, ma po śmierći być tam gdźie i Pan iego. Bo tak mowi Pan Jezus: Oycze, chcę aby ći ktores mi dał, tam byli ze mną gdźiem i Ja sam iest, aby widźieli chwałę moię. Pożyteczna też zaś. Bo mowi Pan Bog przez Proroka: Śłudzy moi weselić śię będą, i zaśpiewaią z weśołym sercem. Śłudzy zaś mammonowi będą śię wśtydać, i bodą wołać przed boleśćią serdeczną. Bo ani na tym ani na onym świecie pokoiu mieć nie będą. A widzy to mammonowi śłużyć? porzuć, porzuć tego zdrayce okrutnego, a trzymay śię śłużby Pana Boga twoiego.

A ieżliż śię skłonnym do takowego śtwa czuieß, albo ieżli cię ßatan do tego niego pobudza, uczyńże tak: niechaycі ustawicznie brzmią w uśu ćiebie słowa Boże, do iednego bogacza takiego rzeczone: Szalony człowiecze, tey nocy wezmą od ćiebie duśe twoie, a to coś zebrał czyie będźie? a ieżli mało maß na tym, wspomnijże sobie na zacność natury swoiey, że ćię niema to Bog stworzył, abyś vieniedzom śłużył, ale żebyś wßytek twoy mieć na śłużbie iego strawił. A ieżliż ießcze i to nie do końca pomoga, wiec serce swoie obroć na oglądanie ubośtwa Pana Jezusowego, ktory będąc Panem i dawcą wßytkich rzeczy, na świećie nic własnego nie miał, i mieć nie chćiał, aby nas wzgardy świata tego, i dobr iego nikczemnych nauczył. To czyniąc, wzgod ten niebezpieczny uleczyß, ieć albo ubedźie miłośći tych doczesnych rzeczy, alboć wßytka zginie. To z strony pierwßey części.

Stośeliśmy lekarśtwo przećiw łakomśtwu, obaczmyż i drugie przećiw wątpliwości i niedowiarśtwu. Owo pierwße należy bogatym: to zaś ubogim. Bo iż Pan Jezus pieniędzom śłużyć zakazał, mogłby kto rzec: a coż bez pieniędzy poczne? co będę iadł albo pił? albo w czym będę chodźił: Temu Pan Jezus odbiegaiąc mowi: Nie troßćzćie śię o żywot waß, cobyśćie pili, ani o ćiało waße, czymbyśćie śię odźiewali. Nie zakazuie w tych śłowiech uczćiwego śtarania, o żywot i o ćiało. Bo nam to rozkazał mowiąc: w pocie oblicza twego będźieß zożywał chleba. A na drugim mieyścu mowi: Pracy rąk twoich pożywać będźieß. Robić i myślić potrzeba. Pieczony gołąb nikomu do gęby nie przyleći. O swoich też śtaranie nie mieć, grzech wielki: bo mowi Pismo: Jeżli kto nie opatruie swych, a zwłaßcza domowych, zaprzał śię wiary, i iest gorßy niżli niewierny. A tak zakazuie tu śtarania, ktore pochodźi, z wątpliwości i z niedowiarśtwa, z strony opatrzności Bojey, gdy człowiek myśli o chlebie, właśnie iakby Boga nie było na niebie. Żałośna to i nießczęśliwa choroba, ktora żeby Pan Jezus z serc naßych wykorzenił, dowodow śiedmiorakich używa, ktoremi probuie, że frasunek ten zgoła iest niepotrzebny. 1 Tym. 6.

Dowody śiedmiorakie.

I.

Pierwßy dowod bierze, z śtworzenia naßego, mowiąc: Azaż żywot nie iest zacnieyßy niż pokarm, i ciało niż odźienie? Jakoby rzekł: wspomnijćie sobie, kto wam dał duße i ciało, tenżeć wam da pokarm i odźienie. Bo ieżliż wam dał to co iest więtßego, iakoż nie ma dać tego co iest mnieyßego. O zaprawdę inaczey nie uczyni. Nie przepomniał was w żywośćie matki naßey, a cożby nas teraz przepomnieć miał? Haymo pięknie mowi: Pan ktory dał więtße rzeczy, nie odmowi i mnieyßych, ktory dał duße, da i pokarm, ktory dał ciało, da i odźienie. Owyśmy nedźnicy na to pamiętali, abo raczey temu wierzyć chćieli, nigdy byśmy tak malowiernemi nie byli.

A minori ad maius.

In expl. huius Evang.

II.

Drugi dowod bierze od ptakow, mowiąc: Poyrzyćie na ptaki niebieśkie, nie śieią, ani żną, ani do gumna zbieraią, a widzy Oćiec was niebieśki żywi ie. Izali wy nie iesteśćie daleko zacnieyśi nad nie? O moy mi-

Ab exemplo volatilium

ły

Ly Panie, to ty nie ukazuieß na one świete ludźie, ktoreś cudownie żywić i opatrować raczył, ale na ptaßki powietrzne nam pogledać każeß. Uważćie u siebie, Chrześćianie, co to iest,
2 Moy 16. 4 Mo. 11. Psal 78 Mądr. 16. nie ukazuie nam Pan Jezus na Izraelity, ktorych Pan Bog przez czterdźieści lat na puszczy żywił, odźieniem i obućiem opatrował, że im ani krawca, ani szewca nie było potrzeba. Nie
1 Krol. 17. ukazuie też ani na Eliaßa, ktoremu krucy z rozkazania Bożego poranu i na wieczor, chleb i mieso nosili: ani też na Proroka Daniela, ktoremu Abakuk obiad do lwiey iamy przyniosł: ale na ptaki ukazuie. Czemuż? co tego za przyczyna? Gdyby nam był na Izraelity, Eliaßa, Daniela ukazał, mielibyśmy byli wymowke, że to byli ludźie świeci, Panu Bogu zasłużeni, a w nas niemaß nic iedno grzech, dla czegośmy niegodni, aby się Pan Bog o nas starać miał. Myślom tedy takowym zabiegaiąc Pan Jezus, na ptaki ukazuie, aby nam wymowke i wątpliwość wßelaką odiął. Bo ieśliż żywi i opatruie ptaki, tedy daleko więcey nas opatrzy, ptak bowiem dla człowieka, człowiek dla Boga stworzon iest.

Krnes. Luk 12 Gregor. Lib 13. Marc. cap 12.

U Łukasza s. ukazuie nam na kruki, o ktorych pißa, że ich starzy gdy się wylęga, odlataią, nie widząc na nich pierza czarnego. Tym czaßem dźiwnie ich Pan Bog karmi, albo rosą z nieba, iako Hyer nim s. pißę, z sentencyi niektorych Filozofow, albo robaczkami ktore się w gniaździe u nich lęgą, albo też muchami, ktore koło gniazda ich latają. O czym i

Job. 39. Job mowi: Kroż gotuie pokarm krukom, gdy dźieci ich wołaią ku Bogu, tułaiąc się po gniaździe bez pokarmu i tam i sam? Dawid tej mowi, że Pan Bog dawa pokarm kruczętom, trzy nań wołaią. Jeśliż tedy Pan Bog o krukach staranie ma, iakożby ßcie nędzny człowiecze opuścić miał? Wżdyć człowiek ważnieyßy iest przed Panem Bogiem, niżeli kruk nikczemny.

A żebyś nie rzekł: To tedy ani siać, ani żąć, ani robić nie potrzeba? Tego wiedźieć maß, że Pan nie rozkazuie, abyś siać nie miał, ale abyś się nazbyt nie frasował. Inßa iest robić, inßa się o wychowanie trosłać. Trzeba robić, ale bez frasunku i zbytniego starania, ktorego tu Pan zakazuie. Przeto wyżey mowi: Nie troßczćie się o żywot waß.

Trzeći dowod bierze ab inutili, ukazuiąc, że staranie naße bez błogosławieństwa Bożego iest daremne. Bo mowi: Ktoż z was troßliwie myśląc, może przydać do wzrostu swego łokieć ieden? Tego żaden człowiek uczynić nie może, nie może nikt do wzrostu swego przydać.

Przydać może pantoflami, ale nie myślami. W roku po narodzeniu Paniskim 1327. obrali Polacy Ladysława księźe Mazowieckie za krola, ktorego dla małego wzrostu Łokietkiem zwano. Co rozumiecie? coby był dał na to, byle wzrostu swego nadstawił? ale prożno. Także i on drugi homuncio w Egipćie, o ktorym Niceforuß pißę, że był mało Lib. więtßy niż kuropatwa, a rozumu wielkiego: Prożno to, Pan Bog sam członki naße pomnaża i wzrost nam

nam dale, a iakoż nas pożywić nie ma, karzeł by się spadał od myślenia, więtßym nie będźie, ani sposobu do nadstawienia wzrostu swego nayßie. Także i człowiek, by nie wiem iako myślił, mießka swego, komory swoiey myślą swoią nie rozßerzy. Bo ieśli Pan Bog u siebie postanowił, ta-ka trawka ma bydź. Przeto Dawid mowi: prożno rano wstawacie, i z wieczeru długo siedźićie, i iecie chleb z pracy. Bo ten daie Pan miłośnikom swoim przez sen. Słyßyćież? że sobie prożno człowiek staraniem swoim pomoc ma.

Czwarty dowod bierze, z przykładu Lilij mowiąc: Przypatrzćie się lilkom polnym, iako osta, nie pracuią, ani przędą, a ia wam powiedam, że ani Salomon we wßytkiey sławie swoiey, nie był tak przyodźiany iako iedna. Ludźie na tym świećie, nie tylko o pokarmie, ale i o odźieniu zbyt myślą, i zbyt się frasuią: ktory frasunek je takiej nie potrzebny, ukazuie na kwiatki, ktore Pan Bog dźiwnie zdobi. Lilia iedna przewyßa Salomona we wßytkiey ozdobie iego. Krezus po krolewsku ubrany, na maiestacie swoim siedząc, pytał Solona, ieśliby kiedy ubior chędoßy widźiał? Odpowiedźiał mu w te słowa: Zwiętßym ia, o krolu, na ptaki i panie podźiwieniem, niż na cie poglądam, bo przyrodzona farba, daleko przechodźi kunßtowną. Ktory prześe malarz farbę takową dać może, iako kwiatki polne maią? ieśliż tedy trawce polną, ktora się dźiś zieleni, a iutro bywa w piec wrzucona, Bog tak pięknie przyodźiewa: a iakoż nie wiecey daleko człowieka przyodźiać ma, ktory wżdy drożßy iest u niego niżeli trawa i dla ktorego ią stworzył. Bo przecoż innego ziołka taką pięknością przyodźiał, iedno żeby lub to zdrowiu, lub też i ućieße człowieczey służyły? nie potrzebna tedy rzecz, staranie zbytnie czynić o ubierzech naßych.

Zbytnie stroić.

Lecz nie od tego nas tu tylko Pan Jezus odwodźi, ale i od tego abyśmy się w stroiach zbytnich nie kochali. Abowiem byś się ty nie wiem iako stroił, tedy przećie nigdy tak strojnym nie będźieß, iako był krol Salomon w Maiestacie swoim: a choćbyś też był i rowien Salomonowi, tedy ćie ießcze leda ziołko swym strojem zwćieży. Bo iako daleko iest niebo od ziemie, tak daleko ubior przyrodzony od nabytego. A z czego się tedy pyßnić maß.

Chrysost. Homil 23 in Matth

Niewiasty ktore się maluią.

O nießczęśliwe niewiasty, ktore wiec farbuią lica i brwi swoie? O iaka tu przygana tworcy naywyżßemu? Coż innego te nędznice czynią, iedno że niewymowney mądrości Bożey głupstwo przypisuią? o Chrześćiańskie Panie, ktore się Boga boiśćie, nie psuyćie obrazu Bożego, nie wymyślayćie sobie obłudney piękności, ktora i oczom wstydliwym zawiedzenie i wam zatracenie przynosi.

V.

A vocatione nostra.

Piąty dowod bierze, od powołania naßego, mowiąc: Nie troßczćie się, mowiąc: Coż będźiemy ieść, albo co będźiemy pić? abo czym się będźiemy przyodźiewać? Boć tego wßytkiego Poganie szukaią. Prawda to, że Poganie nie wierzyli, aby się Pan Bog o ludźie starać miał. Prze-

toż zwątpiwßy o opatrznośći Bożey rozumieli, że im wßytko przypadało z prace i starania ich. Zaczym z kłopotami wielkimi nabywali żywności, odźienia, i innych wczasow cielesnych. Lecz my z łaski Bożey wiemy, że ma Pan Bog o ludźiach starańie. Bo mowi Pismo: On sie o was stara. Przetoż wßelkie myślenia o ziemskich rzeczach maią bydź daleko od nas. Bośmy nie poganie, ale Chrześćianie za łaską Bożą dobrze oświeceni, i wiemy, że ludźie nie swym staraniem, zabieganiem, i dowćipem żywią, ale raczey opatrznością Bożą.

Psal. 54. 1 Piotr. 5.

VI. A providentia Dei.

Szosty dowod bierze, od opatrznośći Bożey, mowiąc: wieć bowiem Oćiec waß niebieski, że tego wßytkiego potrzebuiećie. O słodkie a ućießne słowa. Ptaszki w domu nie pytaią: po czemu zboże płaći, bez myślenia sie kładą, bez myślenia wstaią. Czemu? poruczaią to rodźicom. Oycem naßym Bog iest, i ma przećiwko nam prawe oycowskie i maćierzyńskie serce. Bo mowi Dawid: Jako oćiec lituie Synow swoich: tak też Pan ma litość nad temi co sie go boią. A u Proroka Izaiaßa mowi Bog: Izali może niewiasta zapomnieć dźieciośia swego, aby sie zmiłować nie miała nad synaczkiem żywota swego, a choćby też i ona zapomniała, iednak ia ćiebie nie zapomnię, oto na rece moiey napisałem ćie. O wdźięczne a ućießne słowa. I ktoryż taki oćiec, co by dźiatkom swym rzeczy potrzebnych dodać nie miał? Żaden tego dobry oćiec na sobie nie przewiedźie. Cóż rozumieß o Bogu? Czyli on nie zmiękczy Oycowskiego serca frezą widząc niedostatki naße? i wiedząc dobrze, iako tworca wßech rzeczy, czego natura naßa potrzebuie.

Psal. 102. Isa. 49.

Siodmy i ostatni dowod z rozmnienia bierze, mowiąc: Szukaćie naprzod krolestwa Bożego, i sprawiedliwości iego, a to wßytko będźie wam przydano. Tu iuż Pan Jezus ukazuie nam porządny sposob nabywania żywności, zwłaszcza abyśmy odłożywßy na strone wßelkie o rzeczach doczesnych staranie, szukali naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwości iego. A cóż iest krolestwo Boże? nie trzeba po nie daleko za chodźić. Bo mowi Pan Jezus: krolestwo Boże w was iest. A potwet ś. krolestwo, prawi, Boże iest sprawiedliwość, pokoy i wesele w Duchu S. A tak szukać krolestwa Bożego, nic innego nie iest, iedno starać sie o sprawiedliwość Chrześćiańską, o pokoy z Bogiem i z ludźmi, o dobre sumnienie i wesele w Duchu S. To iest szukać krolestwa niebieskiego.

A gdźież go szukać? nie doma za piecem, nie w karczmie, nie w sklepie zawarßy sie, ale w domu Bożym w przybytkach Pana zastępow, gdźie słowo Boże każą, i sakramentami ś. łaskę, Panu Bogu sie modlą, i obyczaiach naprawiaią: tam iest krolestwo Boże, tam sprawiedliwość iego. Tam unum necessarium, iedna rzecz potrzebna. A tak nie mamy nikt: Pierwey sie o pieniądze, potym o cnotę; o krolestwo Boże, starać potrzeba. Ale raczey uprzedzę z Bernardem:

dem: Panie, to niech będźie moie naprzednie staranie, abym ćie myślą szukał. Bo i tu mowi Pan Jezus: szukaycie pierwey, pierwey sie o dußę starać potrzeba. Potym dorzuśli Pan Bog i ćielesne potrzeby. Będą nam przyrzućone, aż tęsknie zwiemy iako. Bo Pan Bog prawdy doczesney inaczey nie dawa.

Comy wiedząc, w Panu namilsi, pamiętaymy na te nauke i napomnienia Pańskie, odrzućmy na strone to prożne staranie, szukaymy naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwości iego, ufaiąc Panu naywyższemu, że nas nie zapomni opatrzyć potrzebami dußy i ciału należącemi.

A ty, o naświetßy Jezu, racz nam bydź na pomocy łaską i retunkiem swoim ś, abyśmy odstąpiwßy od mammonu nikczemnego, tobie samemu służyli, a wkładaiąc na ćie, dobrodźieia swego wßelkie staranie naße, opatrznośći twoiey ś. ufali, i pierwy sie zawße o wieczne rzeczy, niżeli o doczesne starali. Amen.

Na ßesnasta niedźiele po świetey Troycy.

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 7.

I stało sie nazaiutrz, że ßedł do miasta, ktore zowią Naim: a ßło z nim uczniow iego wiele, i lud wielki. A gdy sie przybliżył do bramy mieyskiey tedy oto wynoßono umarłego, syna iedynego matki swoiey; a ta była wdowa: a z nią ßedł wielki lud miasta onego. Ktorą uprzawßy Pan, użalił sie iey, i rzekł iey: nie płacz. I przyskapiwßy dotknął sie trumy (a ći co nieśli, stanęli) i rzekł: młodźieńcze, tobie mowię, wstań. I usiadł on ktory był umarł, i począł mowić: i oddał go matce iego. Tedy wßystkie strach zdiął, a wielbili Boga, mowiąc: Prorok wielki powstał miedzy nami, a Bog nawiedźił lud swoy. I rozeßła sie o nim ta wieść po wßystkiey Judskiey źiemi, i po wßystkiey okoliczney krainie.

Dosyna to i rzewliwa Ewanielia, Chrześćianie w Panu mili, iuż wprawdźie nie względem Pana Jezusa, i uczniow iego, ale względem młodźieńca tego zmarłego i strapioney matki iego. Pan Jezus i uczniami swemi i z wielkim ludem idąc, nie ma w poczćie swoym nie śmiertnego. Bo iako tam ma bydź śmierć, kedy wodz żywota, i dawca wßelkich poćiech przytemny? lecz z drugiey strony kogo z was nie rozrzewni młodźieniec ten zmarły, ktory w kwitnącym wieku swoim ßedł z świa-

świata i luż do grobu niesion bywa? Kogo z was nie rozrzewni strapiona a zfrasowana matka iego, idąca za ciałem w żałości i gorzkości serca swoiego? Kogo z was nie rozrzewni łud mieyski, ktory z nią w processyi idąc, matce tak strapioney, żałoby pomoga? Przodkowie nasi z uważnych przyczyn te hystoryą o tym czasie ku czytaniu postanowili. Widźicie co sie teraz w naturze dźieie? iaka odmiana rzeczy następuie. Słońce, ktore dotychmiast promieńmi gorącemi ziemie zagrzewało, luż znacznie na dół zstępuie. One miłe a wdźięczne długie dni, ktore nam były ochłod i ućiech rozmaitych przyczyną, co dźień to krotsze z nocą długą a tęsknliwą przychodzą. Powietrze ktore dotychmiast było zdrowe i przyiemne, luż sie znacznie mieni, i ostrością swoią dworowi waledykować każe. Ptastwo gwałtem od nas w kraie obce leći, drzewa żołknieią, list z nich leći, łąki, ogrody, pola, w inakszą sie barwe obłoczą. Na ludźie choroby rozmaite następuią. Coż czyni nędzny człowiek, widząc tak znaczną odmianę rzeczy? nie uważa kondycyi swey na świecie, ale z onym bogaczem

Ordinatio. Eccleſiæ.

Łuk. 12. do duszy swoiey mowi: Duszo moia, maß wiele dobra zachowanego na wiele lat, odpoczywże, iedz, piy, a bądź wesoła. Vitium takowe bacząc w nas kościoł Boży, co rok nam o tym czasie te Ewanielią czyta, abysmy za iey pobudką, odmianę rzeczy w naturze tym pilniey upatrowali, a czuli o sobie, nie ufaiąc tak dalece młodości, i czerstwym siłom naßym. Śmierć bowiem na to względu nie maiąc, Omni ætati eſt communis. Mowmy o tym w imie Panskie rozdźieliwßy Ewanielią na trzy części.

W pierwßy obaczmy, dedukcyą pogrzebną młodźienica zmarłego, w mieyście Naiemskim.

W drugiey, resuscytacyą iego, ktorą sprawił Pan Jezus gdy go z śmierći do żywota wrocił.

W trzećiey, Konsternacyą i bolażń ludu pospolitego, ktory na to patrzył.

Wßytkiego proße pilnie i rozsądnie słuchayćie, owa sie nauczycie, pobożnie żyć, i ßczęśliwie umrzeć.

Pan Jezus Prorok wielki, iedyna pociecha i ućieczka utrapionych, w żywocie i w śmierći, niech z łaski swoiey ś. błogosławi mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

Pierwßa część w pięci okolicznościach Łukaß ś. opisuie. Pierwßa, Czas kiedy? druga, z iakim potkaniem? trzećia, zkąd? czwarta, co za umarły? piąta, z iakim początkiem ludźi iest prowadzony.

Czas dedukcyi tey progrzebney zamyka sie w tych słowiech: Będł Pan Jezus do miasta, ktore zowią Naim Było to nazaiutrz po uzdrowieniu sługi setnikowego w Kapernaum, ktory był paralizem zarażony. W ten czas sprawuiąc urząd swoy Pan Jezus, na ktory był posłan, chodźił od miasta do miasta, aby czynił wolą Oyca swego, a sprawuiąc rozmaite cuda, rozsiewał co naßerzy, nasienie słowa swego ś. Zaczym gdy iednego czasu zebranie ludu chćiało go zatrzymać, nie chcąc go od sieble

puścić, odpowiedźiał im: trzeba, abym tez i drugim miastom opowiedał Ewanielią krolestwa Bożego, bom na to iest posłan. A w tym nauke nam dał Pan Jezus, abysmy z pilnością wßelaką wykonywali urząd, na ktory od Boga wezwani iesteśmy, łukaiąc naprzod krolestwa Bożego i sprawiedliwości iego.

Powtore słuchaymy z iakim potkaniem ciało to prowadzono? Szedł, prawi, Pan Jezus do miasta, a przy nim wiele zwolenikow iego, i zebranie ludźi wielkie. O błogo stawionej to miasto do ktorego Pan Jezus przychodźił. Abowiem tam pewnie i bez wątpienia wßytko dobre zaraz z nim przyydźie. Wßedł kiedyś do domu Piotrowego, ali wnet świekra iego od febry była wyzwolona. Wßedł do domu Matteußowego, ali wnet z celnika uczynił Apostoła. Wßedł do domu Zacheußowego, ali wnet stało sie domowi onemu zbawienie. Także i tu przyßedł do miasta Naim z uczniami swemi, i z wielkim zebraniem ludu: O zaiste iuż sie tu wesołych nowin, iuż radosney odmiany spodźiewać możemy: spotyka sie z umarłym aby był ożywiony, a smutna matka aby pocießona była. Wychodźmyż tedy i my przećiw iemu, niosąc martwe duße i sumnienie, a bedą ożywione.

Potrzećie, słuchaymy zkąd ten umarły był prowadzony? z miasta. Naim było miasto w Galilei w pokoleniu Jachar, dwanaśćie mil od Jeruzalem, na mieyscu barzo wesołym. Pułmile od miasta na wschod słońca leżała gora Tabor, na południe Hermon, ktorey sie Krol Dawid nie może wychwalić. Na zachod miasto Sunem, gdźie przed tym Prorok Elizeuß Synaczka dobrodźieyki swoiest wskrzesił: Wokoło były winnice, wiec piękne oliwne drzewa, a miasto samo leżało w dolinie barzo weselej. Z tąd tez pewnie było nazwane. Naim, to iest, miasto cudne i wesołe. Z tego miasta wyniesion iest umarły. A tak widźimy tu ze ludźie wßędźie umieraią: śmierć wßędźie panuie. Niemaß tak wesołego, tak ozdobnego, tak obronnego miasta, gdźieby śmierć woiować nie miała. Baczył to on Hormisda Persa, któremu gdy Konstancyuß Cesarz wielkość miasta Rzymskiego zalecał, i magnificencyą murow, odpowiedźiał mu: Widzę, że i tu ludźie iako i indźiey umieraią: krotką odpowiedźią mazność rzeczy doczesnych wyrażaiąc, a osobliwie daiąc znać, że śmierć na nas czeka na każdym mieyscu, wßędźie nas nayduie: Przeto Bernhardus: o człowiecze śmierć wßędźie ćie czeka.

Lib. 7. c. 2. Fulg.

Bernhard

IV.

Co za umarły.

Poczwarte przypatrzmy sie, co za umarły był wyniesiony? Palcem go iakoby ukazuiąc Ewanielista mowi: Oto wynoßono umarłego, Syna iedynego matki swoiey, a ta była wdowa. Pan Jezus, zowie go młodźieniaßkiem. O nędzny a niepewny stanie żywota człowieczego, o omylne mießkanie na tym nędznym świecie. Oto tu iak we źwierćiedle widźicie. że śmierć na lata względu nie ma. Ukochanyż to był syn w domu matki swoiey, wdźięczny w oczach ludzkich, kwitnął iako lilia, a wżdy nie ußedł

śmierći. O iak śie zmienił? gdźież ono rumiane lice? gdźie twarz wesoła? gdźie wdźięczne wargi? gdźie spaniałe oczy iego? Spoyrzy myślą nabożną w trunę, obacz postać iego: twarz mu zbladła, oczy w głowę wpadły, wargi zbielały, ropa mu z ust ćiecze, wßytek inakßy, wßytek sprochniałością ćią traći. O niebaczna śmierći, czemu tak śmiele ludźie młode walißz? Młodźieniaßkowie, panienki Chrześćiańskie, podźćie a obaczćie, zwierćiadło śmiertelności
Job 14. ludzkiey, oglądayćie, że człowiek narodzony z niewiasty krotki czas żywie, wyrasta iako kwiatek, i bywa podćięt, przemiia iako ćień, a nie ost i śie.

Ach mizerny świećie, śmierć żadnym przymiotom i godnościom ludzkim nie ustępuie. Nie patrzy
2 Sam. 12 na dźiećińſtwo; bo i synaczek Dawidow niemowlątkiem był: gdźie śie podźiał? umarł. Nie patrzy na młodźieńſtwo; bo i ten syn wdowy Naimſkiey młodźieńcem był: gdźie śie podźiał? umarł. Nie patrzy na krolewſkie tytuły; bo i Alexander wielki krolem był: gdźie śie podźiał? umarł. Nie patrzy na mądrość;
2 Krol. 11. bo i Salomon mądrym był: gdźie śie podźiał? umarł. Nie patrzy na
2 Sam. 18 urodę; bo i Absolon urodźiwym był: gdźie śie podźiał? umarł. Nie patrzy na moc; bo i Samson mocny
Sędz. 16 był: gdźie śie podźiał? umarł. Nie patrzy na prętkość; bo i Azahyel prętkim był? gdźie śie podźiał? umarł. Nie patrzy na bogactwa;
2 Sam. 2 bo i Krezus bogatym był: gdźie śie podźiał? umarł. Owa zgoła wßyscy umieramy, a nie wiemy czasu ani godźiny; bo iako Gwido Biturienſis piße: Zielony śie, każdy aby uſechł, dorosta aby śie starzał, wſtępuie wzgore, aby na dol zſtąpił, żyie aby umarł.

A tak nie spußczay śie nikt na młode lata swoie; boć tak wielce ćielecych skorek na targ przychodźi, iako i pełowych. Tulliuß powieda: ſnadniey młodźieńcy w chorobę wpadaią, ćiężey chorzeią, trudniey uleczeni bywaią. Przeto ono i Medrzec na wßytkie ludźie okrzyk czyni: Pamiętay, iżeć śmierć nie omießka. Sapienti latis.

Poyrzyymyż tez iuż naoſtatek i na poczet, z ktorym ten umarły do grobu ieſt prowadzon: O tym piße Lukaß 6. w te ſłowa: A z nią ßedł wielki lud miaſta onego. Z wielkim tedy komitatem i pocztem mieyſkiego ludu, młodźieniec ten do grobu był prowadzon. Żydowie bowiem ćiała ludźi zmarłych, z pewnemi ceremoniami, iako i my Chrześćianie, ziemi oddawali. Pogrzeby miewali przed miaſtem, a to dla wyczyśćenia powietrza. Piße bowiem Hyppokrates, że wßech chorob przyczyną ieſt zarażenie powietrze i ſmrod iakikolwiek, ktory wiec ieźli z czego, tedy z trupow umarłych ſnadnie śie wßrząć może. Ciała umarłe prowadźili uczćiwie do grobu, oświadczaiąc miłość swoie, i uczćiwość oddaiąc ćiału, ktore za żywota przybytkiem Ducha Bożego było. Toż śie i tu przy tey deduktsi pogrzebney dźieie: idą i mali i wielcy, i młodźi i ſtarzy za ćialem, a ieſt ich poczet piękny, iedni płaczą, drudzy wzdychaią, rozmyślaiąc ſobie drogę wßel-

wßelkiego ćiała. O świeta a Bogu miła proceſſya. U nas przyßło to w obyczay, kiedy kto maiętny a zacny umrze, to widźy frekwencya, iaka taka: za ubogim rzadka liczba bywa. Uważać byśćie mieli, w Panu nam iłśi: że za umarłymi idąc wolą Bożą wykonywaćie, i miłość, ktoraśćie im za żywota z rozkazania Bożego powinni byli, i po śmierći oświadczaćie. Co uważaiąc Medrzec powiedźiał, iż lepiey ieſt iść do domu płaczu, niżeli do domu wesela. Tam bowiem upatruie człowiek koniec wßytkich ludźi, a mąż bacżny rozmyśla go w sercu swoim.

Poglądaymyż tedy często na ten żałosny prowad młodźieńca zmarłego, uznawaiąc z niego, żeśmy na świećie przychodnie i pielgrzymi, a iż tu nie mamy trwaiącego miaſta, ale przyßłego ßukamy. Krotki a niepewny tu byt naß, w niebie oyczyzna naßa: tam śie ućießemy, abo iako Prorok mowi, naſyceni będźiemy. Podźimyż daley.

Widźieliśćie pogrzebną proceſſyą, za ćialem syna wdowy Naimſkiey: obaczćież tez reſuſcytacyą iego cudowną, przy ktorey dwoiako ſobie Pan Jezus poſtępuie. Naprzod iako Pan miłośierny, potym iako Bog wßechmogący.

Panem miłośiernym ukazuie śie we trzech punktiech: pierwßy, że weyrzał na matkę: drugi, miłośierdźiem rußon ieſt nad nią: trzeći, rzekł iey, nie płacz.

O iaka dobroć tego miłośćiwego Pana, weyrzał naprzod miłośiernym okiem swoim na ubogą utrapioną matkę: Szczęśliwy człowiek, na ktorego on weyrzeć raczy. Uyrzał Piotra i Andrzeia gdy łowili ryby, i wnet ie uczynił rybitwami ludźi. Uyrzał Matteußa na cle, i wnet z celnika uczynił Apoſtoła. Uyrzał ślepego od narodzenia iego, i wnet go oświećił. Takżeć i tu znak dobry, że na te wdowkę utrapioną weyrzał, iuż śie tu retunku gotowego, i świeżey pośiechy spodźiewać. O iak dźiwnie rad ten miłośćiwy Pan na ludźie utrapione patrzy. O syniech Izraelſkich mowi: Widźiałem utrapienie ich. A tak nie trwożćie ſobą ani rozpaczayćie ludźie utrapieni, ufayćie Panu temu, a on was nie opuśći, i przybędźie wam na pomoc w utrapieniu ważym. Ach naſtodźby Jezu, raczyß tez dźiś na nas weyrzeć okiem swym łaſkawym, zmiłuy śie nad nami, a racz nas ożywić na dußach naßych.

Matt. 4.

Jan. 9.

2 Moy. 3.

Powtore, uważawßy te żałosną wdowę Pan Jezus, miłośierdźiem rußon ieſt nad nią. Zmiękczył ono dobrotliwe a miłośierne ſerce swoie, daiąc znać, że on ubogich wdow i ſirot opuśćić nie chce w utrapieniu ich. Przeto też z wielką ie pilnością magiſtratowi i zwierzchności świetſkiey kommendował i zalećił. Przez Moyżeßa tak powiedźiał: Żadney wdowy ani ſiroty trapić nie będźiećie: ieźlibyś ie bez litości trapił, a oneby wołali do mnie, ſłyßąc wyſtucham wołanie ich: i rozgniewa śie zapalczywość moia, a pobiie was mieczem, i będą żony waße wdowami, a synowie wasi ſirotami. Przez Proroka Izaißa, także mowi: ſąd

2. Miłośierdźiem ruſon ieſt nad nią.

2 Moy. 22, 22-24.

Iſa. 1, 17.

czyńćie

czyńćie śierocie, unymyćie śie o krzywde wdowy. Zaczym tez czytamy o
2 Sam. 14. Dawidźie krolu, gdy do niego przyßła iedna wdowa, proßąc aby ia retował, rußon iest miłosierdźiem nad nią, i rzekł iey: Idź do domu, a przywiedź mi tego, ktoby śmiał przeciw tobie mowić, a nie tknie śie ćiebie wiecey.

2. Rzekł nie płacz Przyczyny płaczu.

Potrzećie rzekł tey wdowie Pan Jezus: nie płacz. O nadrożßy Jezu, cożći śie dźieie, że iey nie daieß płakać? czyli ona nie miała przyczyny dośyć do płaczu? miała przyczyny i wielkie.

1. Utracenie męża.

Pierwßa była utracenie męża, po ktorym została wdową. Źle bez głowy w domu: wdowa bydź nie lada krzyż: Judyt straćiwßy męża swego, nie mogła go zapomnieć. Wdowa iest iako kierz rożany, poki roża kwietnie, poty go ßanuią, a iak prętko zginie, to iuż nikt oń nie dba. Contemnunt ſpinas, cum cecidere roſæ: Wdowa iest iak powalone drzewo, każdy po nim depce. Wdowe uboga, kto chce, ten ßarpnie. Nie mowie o niebezpieczeństwach ktorym wdowa podlega. Jeźli młoda, każdy śie o niey namowi: ieźli stara, każdy śie nią brzydźi: ieźli nie żadna, ma zaletnikow dośyć: a ieźli tez nie gładyßka, każdy nią pogardza: ieźli bogata, każdy na nie czuwa: ieźli nic nie ma, to tez nikt o nie nie dba: ieźli ma dźiatki, musi o nich radźić, a ieźli nie ma, nie ma śie tez czym ćießyć. Oto takowa iest kondycya wdow ubogich, a wiec ta wdowa nie miała płakać.

Druga przyczyna płaczu iey była, utracenie ſyna. Co za ſyna? iedynego ſyna. O żałośny przypadku. Niemasz wietßey miłości na świećie nad miłość ſyna iedynego: Zaczym ono i Dawid, chcąc oświadczyć miłość swoie, ktorą miał przeciw Jonatanowi, mowił: Żałuie ćie, moy drogi Jonatanie, bo iako matka iedynego syna miłuie, tak i ia miłowałem ćiebie. Jztąd Pismo ś. gdy chce wyrazić nawietßą żałość, tedy wſpomina śmierć iedynego syna. Jako Zacharyaß o Cyrystusie mowi: Będą go płakać iako iedynego, a będą nad nim żałować, iako wiec żałuią przy śmierći pierworodnego. A wiec i ta wdowa nie miała płakać, utraćiwßy iedynego Syna.

Trzećia przyczyna była utracenie wßytkich pociech. Po Panu Bogu dwie pociechy miała na świećie, męża i syna. Naprzod tedy odiął iey Pan Bog męża, po ktorym była wdową: teraz odiął iey tez i syna. Zaczym iuż co przed tym wdową była: to teraz śirotą uboga została. Już wßytkie katy domu iey, ćiemną chmurą zaßły, słońce śie iest wiecey ukazać nie chce.

Obaczćież tu iuż audytorowie moi mili, ieźliż ta wdowa uboga nie miała przyczyn dośyć do płaczu, a przećie iey Pan Jezus mowi: nie płacz. Czemuż? Co za przyczyna? Zaiste nie przeto, aby nie miała bydź rzecz ſłuszna płakać umarłych. Bo mowi Pismo: Synie moy, wyleway łzy nad umarłym, a płacz iakćiby śie co naprzykrzeyßego stało. Ktemu nie stworzył nas Pan Bog kamieńmi, ani pniami nieruchomemi, aby nas żałośne chwile bliźnych naßych do żalu i płaczu porußyć nie miały: a dopiero wiec

wiec w ten czas, gdy nas śmierć nieuproßona z milemi przyiaćioły łączy, ktoby śie od płaczu zatrzymał? Przyszedł do Betanii Pan Jezus, trafił tam na umarłego Lazarza, zastał Zydy płaczące, począł i sam płakać. A my iako płakać nie mamy? O wołech, pisze Bernhardus iż kiedy brata zdechłego natrafią, grzebiąc nogami wszą, i tak iakoby nieiakimi powinnemi posługami, pogrzeb bratśki odprawuią. Czynią to beſtye nieme, a człowiek iako śie otrzymać ma?

Nie przeto iey tedy zakazuie płakać, ale z tych przyczyn.

Pierwßa, że syna ktorego tak barzo płakała, wnet żywego oglądać miała. Bo Pan Bog ma ten zwyczay, że zasmuciwßy ćießy. Zkąd Ambrozy S. mowi: było iey broniono płakać tego, ktory miał zmartwych wstać.

Druga, aby nas nauczył miary w płakaniu po umarłych. Godźi śie umarłych płakać, ale miernie, abyśmy snadź zbytniem płaczem i niećierpliwością Pana Boga nie obrażili. Przeto tez Medrzec mowi: Mało płacz nad umarłym, bo iuż odpoczywa. Poganom nie dźiw. Bo nie maią nadźiei zmartwych wstania i żywota przyßłego. Seneka pięknie pisze. gdy straćiß przyiaćiela, ani oczy niech nie będą ſuche, ani łzy niech nie płyną. Zbytni płacz szkodźi zdrowiu. Bo duch smutny wyſuſza kości: i iako mol ßate a robak drzewo psuie, tak też frasunek psuie serce człowiecze. Zkąd Hyeronim ś. mowi: smętek prowadźi człowieka na śmierć.

Jest też rzecz ßalona, zbyt umarłego płakać. Bo umarły odpoczywa. I dußе sprawiedliwych są w ręce Bożey, i nie dotyka śie ich męka śmierći: bywaią niesione od Aniołow na łono Abrahamowe, kędy poćiech i odchłod niewymownych zażywaią. Syr. 12. Madr. 3.

Prożna też rzecz iest i daremna. Umarłych, byśmy nie wiem iako płakali, nazad nie zwrocimy. Przeto krol Dawid, po śmierći synaczka swego, moderuiąc śie w płaczu swoim, rzekł: Coż iuż mam żałować? Żali go mogę wrocić? owßem ia sam poydę do niego, a on śie do mnie nie wroći. Baczył to i on Anakſagoras, ktoremu gdy powiedźiał ieden, że mu syn umarł, odpowiedźiał: nic mi nowego nie powiedaß, wiedźiałem bowiem, że śie ze mnie śmiertelnego śmiertelnym uredźił. Prożna rzecz. 2 Sam. 12. Laert. Lib. 2. cap. 3.

3. Smętne ćießyć a zwłaſzcza wdowy.

Trzećia ießcze i dla tego Pan Jezus tey wdowie nie da płakać, chcąc nas upomnieć, żebyśmy utrapionym utrapienia nie dodawali, a wdowy w śiroctwie ich ćießyli. Bo mowi Jakub ś. nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Oyca to iest, nawiedzać śiroty i wdowy w ućisku ich, i zachować samego śiebie niepokalanym od świata. Jak. 1, 7. Co należy.

1. Kaznodźieiom.

To naprzod należy Pasterzom i kaznodźieiom w kościele Bożym, ći maią do ubogich wdow mowić z Panem Jezusem: nie płacz. Cießąc ich w utrapieniu i w śiroctwie ich. Tak uczynił Elizeuß w starym zakonie, ktory śie przyczynił do Pana Boga, za iedną utrapioną wdowę, i wyſłuchał go Pan Bog. Apoſtołowie w nowym Testamencie samiż wdowy opatrowali, iałmużny na nie zbieraiąc: a gdy im sami służyć nie mogli, 2 Krol 4.

dla kazania i modlitwy, Dyakonom to poruczali. Z takiey posługi Szczepan S. wźięt iest na wielką cześć korony męczeńskiey.

Dźie. 2.

2. Przełożonym.

Powtore należy też to przełożonym świetskim i ći maią mowić wdowom ubogim: nie płacz, biorąc ie pod obronę swoię, dawaiąc im opiekuny dobre ktorzyby im chleba przed gębą nie odeymowali, i tey trochy, ktora im po mężach została, do końca nie wydarli. Ozym prawa Cesarskie pewne konstytucye maią. W Wenecyi ma bydź ten zwyczay, kiedy wdowa przed Senat przyydźie, tedy Rayca teden wstawszy, rzecz od niey prowadźi, i prętka iey bywa sprawiedliwość. Takći by miało bydź. Bo i Syrach mowi: Bądź sirotkom iako oćiec, a matce ich miasto męża, tedy bedźieß iako syn naywyższego, u ktorego wdźięczniey ßym bedźieß, niż u matki twoiey.

Zwyczay Wenecki.

Syr. 4.

3. Sąsiadom.

Potrzećie należy też to sąsiadom, aby nic ubogim wdowom na przykrość nie czynili, ale owßem, gdźie mogą, wspomagali, iako ći tu mießczanie Naimscy, tey wdowie utrapioney miłość swą oświadczyli, gdy w pięknęy frekwencyi ćiało syna iey do grobu prowadźili.

4. Czeladce.

Poczwarte, należy też to czeladce, sługom, służebnikom. I ći nie maią wdow ubogich śmećić, abo im przyczyne dawać do płaczu, ale raczey słuchać i dogadzać im iako sirotom. Bo za krzywde ich Pan Bog śie pewnie uymie: iako Medrzec mowi: Nie opuści Pan modlitwy wdowy, kiedy śie przed nim uskarża. Modlitwa iey przeniką obłoki, a nie przestanie, ani

Syr. 35.

śie uspokoi, aż przyydźie przed naywyższego.

Na ostatek dźiatki też na to maią pomnieć, po śmierći oycowskiey, nie lekce sobie miley matki ważyć. Do czego napominaiąc Tobiaß syna swego, mowił mu: Po śmierći mojey, miey w uczćiwości matkę twoię, poki żywa bedźie, czyń to co śie iey podoba, niżczym śie iey nie przykrzące. Pamiętay iako ćie ona w żywoćie nosiła, a przychodźiła dla ćiebie w wielkie niebezpieczeństwa. A co śie o dźiatkach mowi, to też źiećiwie i synowie czynić maią, wyrządzaiąc wßelaką uczćiwość wdowom pozostałym.

Teć są przyczyny, dla czego Pan Jezus rzekł tey wdowie: nie płacz. Na ktore słowa pißąc Augustyn ś. mowi: O ßczęśliwe łzy, ktore rękę Zbawićielową bywaią ośćierane. O wdźięcznęj to chusteczki: ßczęśliwy człowiek, ktoremu i dźiś Pan Jezus mowi: nie płacz.

Otoż tak tey wdowie ukazał śie Pan Jezus, iako Pan miłosierny.

Z drugiey strony obßedł śie z nią iako Bog wßechmogący. W czym troiako sobie postąpił. Naprzod, przystąpiwßy dotknął śie mar: potym zawołał na młodźieńca: a nastatek, wskrzesił go.

Przystąpiwßy dotknął śie trumie z potrzeby iakiey, ale aby nas nauczył, że ćiało iego było obżywiaiące, co też przyznawa i Cyryl ś. mowiąc: Dotyka śie mar, abyś poznał, że ćiało iego ś. iest skuteczne ku ludzkiemu zbawieniu. Bo iest ćiało żywota, i słowa wßechmogącego, ktorego moc

ma. Zkąd nie tylko mocą Boską, ale i głosem człowieczym i ćiałem swoim obżywiaiącym, żywot przywracał umarłym: iako: gdy Lazarzowi rzekł: wynidź sam: gdy śie tu mar dotknął: gdy dźieweczkę zmarłą w Kapernaum za rękę uiął. Co maćie pamiętać przećiwko tym, ktorzy udaią, że ciało Chrystusowe było naczyniem martwym w czynieniu cudow.

Powtore dotknąwßy śie mar, zawołał na młodźieńca, mowiąc: Młodźieniaßku, tobie mowie, wstań. O dźiwna sprawo Boża. Nie prosi, nie woła do Boga, iako czynili Prorocy i Apostołowie, ale rozkazuie wstać umarłemu, ukazuiąc śie bydź Panem żywota i śmierći. O Pietrze ś. cztamy, gdy miał Tabitę wskrzesić, rzekł iey wprawdźie, Tabito wstań: ale nie rzekł: Tobie mowie, wstań. Bo co na ten czas czynił, nie czynił własną mocą, ale mocą Chrystusową, czynił nie iako Pan, ale iako sługa. Lecz tu sam Pan przytomny, przetoż ſua autoritate mowi: tobie mowie, rozkazuieć, powiedam, wstań.

Potrzećie, zawoławßy Pan Jezus na zmarłego, młodźieńca, wskrzesił go, i od śmierći do żywota wrocił, iako Bog wßechmogący. Łukaß ś. dwoiakie znaki ukazuie, że ono wskrzeßenie nie obłudne iakie, ale prawdźiwe było. Pierwßy, że usiadł. I usiadł prawi, ten ktory był umarł. O Tabićie ś. też przypomina, że po wskrzeßeniu otworzyła oczy swoie, i uyrzawßy Piotra, siadła. Drugi, że począł mowić. Mowa bowiem iest znak żywego człowieka. Umarli nie mowią. Zaczym Marya Magdalena po zmartwychstaniu, poznała Pana po głosie i po mowie iego. Toć były dwa nieomylne znaki, że młodźieniec on prawdźiwie zmartwychwstał. O Symonie czarnoksięzniku przypomina Egesyppus, że iednego czasu, czarnoksięstwem swoim tak wiele sprawił, iż młodźieniec ieden umarły w Rzymie, głową trochę począł ruchać, czym chćiał Symon udać do ludźi, że zmartwychwstał. Ale przystąpiwßy Piotr ś. rzekł: ieśli żywie umarły, niech mowi, ieśli wzbudzony iest, niech chodźi, obłuda to bowiem, że śie zda iakoby głową rußył. Nie mogł tego sprawić Symon: zaczym Piotr ś. pomodliwßy śie rzekł do młodźieńca: młodźieńcze, wstań, Jezus Chrystus ćie niech ożywi. I natychmiast wstawßy mowił, iadł, i poßedł do domu matki swoiey.

Jan. 20.

Egesip.

Oddał go matce.

Wskrzesiwßy młodźieńca tego Pan Jezus, oddał go matce iego, aby wßyscy poznali że mu nie tylko żywot, ale i zdrowie zupełne i namież, i rozum, i śiłę przywrocił. A tu co rozumiećie iaka była radość tey ubogiey a utrapioney wdowy, gdy poßła do domu z synem swoim? Uradowała śie wielce wdowa ona w Sarepćie, kiedy Prorok Eliaß syna iey wskrzesił, i oddał mowiąc: Oto Syn twoy żywie. Abo i ona Sunamitka, kiedy Prorok Elizeuß syna iey także wskrzesiwßy rzekł: weźmi syna twoiego. Upadła od radości u nog iego, i wźięła syna swoiego. Takać bedźie, i daleko więtßa radość

naßa, w dźień zmartwychstania naßego. Bo tenże Pan Jezus, ktory młodźieńca tego od umarłych wzbudźił, i nas wzbudźi. A iako tu zawołał Młodźieńcze tobie mowie, wstań: Tak też w dźień sądny przyydźie z nieba, z krzykiem, i z głosem Anielskim, i z trąbą Boża, i zawoła mowiąc: powstańcie umarli, a podźćie na sąd. Postanowiono bowiem iest wßytkim raz umrzeć, a potym sąd. Na ten głos Pańskí, wßyscy wynidą, i powstaną ci ktorzy dobrze czynili na zmartwychwstanie żywota, a ktorzy źle czynili na zmartwychwstanie potępienia. W ten czas rodźiey dźiatki swoie oglądaią. Bo to będźie dźień przywrocenia wßytkich rzeczy. I będźie daleko radośnieyße, i weselße zmartwychwstanie naße, niżeli zmartwychwstanie młodźieńca tego. Młodźieniec ten zmartwychwstał, ale na pracą, na boleść, na utrapienie, bez ktorego żaden na tym świecie nie iest, lecz my zmartwychwstaniemy na odpoczynienie, na radość i wesele wieczne. Młodźieniec ten wrocił śie na wygnanie: my wstaniemy i poydźiemy do oyczyzny wiecznej, tam wßyscy będą mießkany oyczyzny niebieskiey. Młodźieniec ten zmartwychwstał, ale musiał znowu umrzeć. Lecz po zmartwychwstaniu naßym, śmierći nie będźie więcey. Bo iako Pan Jezus wstawßy zmartwych więcey nie umiera, tak też i my więcey nie umrzemy. O iaka roznośc zmartwychwstania naßego, od tego. Nie dźiw, że Łazarz po wskrzeßeniu swoim nigdy nie był wesół, i nigdy śie nie śmiał, maiąc przed

1 Thess. 4, 16.

Joh. 9.
Jan. 5.
Dan. 12

Rożność zmartwych wstania naßego od tego.

1.

2.

Greg. in Psal. 7. pœnit.

3.

oczyma, strach i smrod grobu, do ktorego śie znowu wrocić miał.

A tak nie lękaymy śie śmierći, mieydząc że odkupićiel naß żywie, ktory nas w dźień ostateczny wzbudźi do żywota wiecznego, abyśmy oglądali chwałę iego, ktorą miał u Oyca od wieczności.

Udaymy śie do trzećiey częśći, prześe nie teskniyćie, wnet skończe.

Obaczmy w imie Boże, konsternacyą i boiaźń ludu pospolitego, ktory na ten cud Pański patrzył. O tym przypomina Łukaß ś. trzy rzeczy. Pierwßa, że przyßła na nie boiaźń. Druga, że poczęli Pana Boga chwalić. Trzećia, że rozßerzali mieydzy ludźmi ten uczynek Pański.

O pierwßey tak pißę: tedy wßytkie strach zdiął. Znać, że było mieydzy nimi śiła takowych, co o zmartwychwstaniu nie wierzyli, zaczym widząc zmartwychwskrzeßonego, przestraßyli śie. O iakoż wiele i dźiś miedzy nami Chrześćiany takowych, ktorzy acz usty tego nie mowią, ale iednak uczynkami ziemi iawnie świadczą, że zmartwychwstania nie wierzą. Bo gdyby wierzyli, tedyby źle nie czynili. O zaiste i ci śie przelękną, i przestraßą w dźień sprawiedliwego sądu Bożego, gdy z grobow swoich radźi nie radźi wyniść muszą. Bo żadne ćiało człowiecze w ziemi śie zostać nie będźie mogło, gdyż wßyscy staniemy przed stolicą Chrystusową i oddamy rachunek z sprawy naßych, złych i dobrych.

Powtore, przestraßeni będąc poczęli Pana Boga chwalić mowiąc: Zaprawdę Prorok wielki, powstał miedzy

miedzy nami, a Bog nawiedźił lud swoy. Z uczynku poznali Pana: zaiśnie iako i ona wdowa kiedy Eliaß Syna iey wskrzesił rzekła: Teraz poznawam, żes ty iest mąż Boży, a iż słowo Pańskie, w uśćiech twoich iest prawdźiwe. Także i tu widząc cud tak zacny, poznawaią Pana Jezusa, i wyznawaią go Prorokiem wielkim, a snadź onym Prorokiem, ktorego im był Bog przez Proroka obiecał.

Mamy tu wyobrażenie nieiakie żywota wiecznego. Bo iako lud ten Boga chwali i sprawy iego ś. wystawia: tak też i wierni Pańscy po zmartwychwstaniu, chwałę tę z Anioły i z Archanioły, i ze wßytkimi świętemi kontynuować, i kończyć będą bez przestanku, na wieki wieczne, chwaląc Boga wiecznego na harfach swoich, przed tronem i stolicą Chrystusową. W ten czas krzykna iedni z Pawłem ś. mowiąc. Panu Bogu cześć i chwała, ktory nam dał zwycięstwo, przez Pana naßego Jezusa Chrystusa. Drudzy z Piotrem ś. Bogosławiony Bog i Oćiec Pana naßego Jezusa Chrystusa, Oćiec miłosierdźia, i Boga wßelakiey pośiechy, ktory nas ćießy w każdym ućisku naßym. Trzeći z Janem ś. mowić będą: Wiemy, iż przeniesieni iesteśmy z śmierći do żywota. O wesołyż to dźień będźie.

Naostatek pißę Łukaß ś: i rozeßła śie o nim ta wieść, po wßytkiey ziemi Żydowskiey, i po wßytkiey okoliczney krainie. O tym uczynku Pańskim nie tylko w mieyśćie Naim wiedzą, ale i we wßytkiey ziemi Żydowskiey i indźiey; Aż też i dźiś po wßytkim świećie Chrześćiańskim ta Ewanielia słynie.

Naprzod ku nauce, że Pan Jezus, ieśt prawym Synem Bożym, Panem żywota i śmierći, ktoremu właśnie należą one słowa: Jam iest pierwßy i ostatni i żywiący; a byłem umarły, a otom iest żywy na wieki wiekow, i mam klucze piekła i śmierći. 1. Ku nauce. Obiaw. 1, 17. 18.

Potym, ku przestrodze, żebyśmy wczas duchownie z grobow wßech grzechow naßych powstawali, chcemyli abyśmy ku wiecznemu żywotowi wzbudzeni byli. Do czego nas Apostoł upomina mowiąc: Ocuć śie ktory śpiß, i powstań od umarłych, a oświeći ćie Chrystus. 2. Ku przestrodze. Efez. 5, 14.

Naostatek ku pocieße, że w Chrystuśie Jezuśie Panu i Zbawićielu naßym, przeniesieni będźiemy z śmierći do żywota wiecznego, ktory nam zasłużył i przywrocił nadrożßą i naświetßą krwią swoią. 3. ku pocieße

Co my wiedząc, Panu namilśi, przez świete a pobożne obcowanie gotuymy śie na śmierć. Bo nad te nie mamy nic pewnieyßego, a nic niepewnieyßego nad godźinę śmierći, czyńmy ią sobie rozmyślaniem ustawicznym towarzyßką, aby nam, gdy przyydźie, namniey straßna nie była. Zamknienie.

A ty o Wßechmogący Panie Jezu, słowem swoim naświetßym odeymiy od nas wßelki strach śmierći, racz nam dać, gdy godźina ostatnia przyydźie, spokoyne z tego świata zeyśćie i wesołe ku wiecznemu żywotowi zmartwychwstanie, Amen.

Na niedźiele śiedmnastą, po świetey Troycy,
Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 14.

I stało śie, gdy wßedł Jezus w dom niektorego przedniey-
szego Faryzeußa w sabbat, aby iadł chleb, że go oni pod-
strzegali. A oto człowiek niektory opuchły był przed
nim. A odpowiadaiąc Jezus, rzekł do Zakonnikow i do Fa-
ryzeußow, mowiąc: godźili śie w sabbat uzdrawiać? A oni
milczeli. Tedy on uiąwßy go, uzdrowił, i odprawił. A
odpowiadaiąc rzekł do nich: ktoregoż z was ośieł albo wół
wpadnie w studnią, a nie wnet go wyciągnie w dzień sabbatu?
I nie mogli mu na to odpowiedźieć. Powiedźiał też i we-
zwanym podobieństwo, (bacząc iako przedniejße mieysca obie-
rali) mowiąc do nich: Gdybyś był od kogo wezwany na we-
le, nie śiadayże na przedniejßym mieyscu; by snadź zacniey-
nad cie nie był wezwany od niego. A przyßedßy ten, ktory
ciebie i onego wezwał, rzekłby tobie: day temu mieysce: a
tedybyś ze wstydem począł śiedźieć na poślednim mieyscu. Ale
gdybyś był wezwany, ßedßy, usiądź na poślednim mieyscu: a
gdyby przyßedł ten, ktory cie wezwał, rzekłby tobie: przya-
cielu, posiądź śie wyżey. Tedy będźieß miał cześć przed
spotśiedzaiącymi z toba. Bo wßelki, kto śie wywyższa, poni-
ony będźie: a kto śie poniża, wywyższony będźie.

Convivium septem sapientum.

Eſt. 1. Bankiet Aſwerusa krola.

Ścisłe tu Ewanielia Pan Jezus o dwu bankietach, o dwu ucztach, o dwu wieczerzach, o dwu obiadach, o dwu ßlubach, o dwu weselach, o dwu gościach, o dwu zaproßeniach, o dwu wezwaniach, o dwu mieyscach, o dwu honorach, o dwu dostoieństwach, o dwu dygnitarzach, o dwu ludziach, o dwu stanach, o dwu rządach, o dwu sprawach, o dwu mowach, o dwu obyczaiach, o dwu ludziach, o dwu rozmowach, o dwu nauczeniach, o dwu przykładach, o dwu przypowieściach, o dwu przysłowiach, o dwu porządkach, o dwu rozkazach, o dwu ordynansach, o dwu ordynacyach, o dwu instrukcyach, o dwu regułach, o dwu prawidłach, o dwu prawach, o dwu ustawach, o dwu statutach, o dwu konstytucy

a wyśćie nie tańcowali, nazekaliśmy wam, a wyśćie nie płakali. Abowiem przyßedł Jan nie iedząc, ani piąc, a powiedaią, iż diabelſtwo ma: przyßedł Syn człowieczy iedząc i piąc, i mowią: Oto ten człowiek iest obżerca i piianica, przyiaćiel celników i grzeßników. O uchoway nas Panie Boże tego.

II. Kiedy?

Powtore opiſuie Ewanieliſta czas, ktorego Pan Jezus na te uczte poßedł, i powieda że w ſabbat. Znowu ukazuie śie wielka dobroć Pana tego. Poßedł w ſabbat na uczte informuiąc nas, że w świeto uczty odprawować, i na uczty chodźić, grzechu niemaß. A wßakże tak, żeby śie nabożeńſtwa, w ktorym obchod dni ś. należy, nie omießkało. Bo gdźie śie na iakie biesiady, z omießkaniem chwały Bożey, ludźie zchodzą, tam rzadko bywa Błogoſławieńſtwo Boże. Służbe Bożą odprawiwßy, kazania wyſłuchawßy, może człowiek i w niedźiele na biesiady iść. Bo gdyby to miał bydź grzech, tedyby był Pan Jezus do tego Faryzeußa w ſabbat nie poßedł.

III. Bo co?

Potrzećie, ſłyßemy też tu na co poßedł Pan Jezus: Ewanieliſta powieda, aby iadł chleb. O iaka śie tu ſkromność Zbawićiela naßego ukazuie. Na uczte idźie, nie z rozkoßy ale z potrzeby. Zkąd Beda piße: chleb potrzeby, nie rozkoßy, iadł Pan Jezus, a tak mamy tu nauke, iakie maią bydź uczty naße.

Beda.

Uczty naße iakie bydź maią.

Pan Jezus, idźie na uczte, aby iadł chleb: a dźiś iakie zbytki, objarſtwa, pijańſtwa? aż grzech i ſromota. Wiec potrawy, pułmiſki wymyślne bydź muſą, by śie i opoźyczyć. Rzadki pamięta na ſtan ſwoy, chce śie ubożßy bogatßemu rownać. Czym go ſpodarſtwa niżczeią, ludźie do ubożtwa przychodzą. Siedźieć, ſpleć, ſkakać, po całey nocy, aż do białego dnia, nie tylko młodym ludźiom, ale i ßedźiwym a ſtatecznym, nie nowina.

Haymo piße, iż dla tego Pan Jezus w domy Faryzeußow i nauzonych w Piśmie na uczty chodźił, aby ſtudzy i ſłużebnice ich, ktorym nie wolno było za Panem, z innym ludem, po pußczach biegać, ſłowo Boże ſłyßeć mogli. Bo ten miły Pan nie tylko Panow ſamych, ale i czeladki zbawienia pragnął. Zaczym na Koncylium Chalcedoneńſkim poſtanowiono, ieżliby gdźie na uczćie oſoby duchowne były, aby tam z Bybliią czytano; bo tym obyczaiem duże bywaią zbudowane, a lada bayki, ktoremi śie goście bawić zwykli, zaniechane. Jakoż i w ſtarym Teſtamencie rozkazał to był Pan Bog, żeby żadna biesiada bez Lewity nie była, a to dla zachowania nie tylko trzeźwości, ale też i ſkromności, ktora przy duchowney oſobie bydź muſi.

O dałżeby to Pan Bog i dźiś: ale przybło, ach nieſtetyż, do tego, że i duchowni ſami zbytkow pomagaią, ale ieżliż ich ktorzy nie radźi widzą to też świat o nich nie trzyma, i iak nie przyiaćioły obyczaiow ſwoich pogardzą.

Leczpoprzyymy iuż poczwarte, iako Pan Jezus na tey uczćie był przyięty? O tym tak piße Ewanieliſta:

a oni

oni podſtrzegali go. O nießczęśliwa obłudo z początku i na pierwßym weyrzeniu zda śie, iakoby go dobrym umyſłem proßono, ku okazaniu miłości i przyiaźni oſobliwey, iakoż communis menſa, była na on czas ſymbolum amicitiæ, zaczym i Pan Jezus w kościele ſwoim, dla wiernych ſwoich ku oświadczeniu u zachowaniu miłości i ßczyrości braterſkiey, ſtoł pospolity uſtawił. Lecz przećiwna rzecz śie tu ukazuie. Ewanieliſta ſłowy ſwemy daie znać, że nie tylko goſpodarz, ale i goście podſtrzegali Pana Jezuſa.

Uchoway nas Boże takowey obłudy. Przodkowie naſi mawiali: Boże mie nie żyw, ieżli inaczey mowie, niżeli rozumiem. A tu goſpodarz intus Nero, foris Cato, wewnątrz ieſt Neronem, a z wierzchu ukazuie śie bydź Katonem. Naydowiało śie takich wiecey. Dyogenes przyrownał ich koniowi Troiańſkiemu, ktory z wierzchu był bogini Junonie podobny, a wewnątrz żołnierzy zbroynych pełny. Aryſtoteles powieda, żegorśi daleko ſą nad onego, ktory fałßywe monete kuie. Ten bowiem oczy, a ow ſerce obłukiwa? O iak żałośnie ekſklamuie Cyprzyan ś. mąż czyni w ſercu Chrześciańſkim, wilkow ſrogość, i pſow wśćiekliwość, i żmij śmiertelny wężow, i krwawą okrutność beſtyy? Należy z każdym iść prawdą a Bogiem, ßczyrością bez obłudy. Bo mowi miedrzec: Człek zdradliwy a ſerce nießczyre przewrotliwość ią ieſt przed Panem. A Dawid powieda, że ludźie zdradliwi nie bydą w poſrzod wieku ſwego.

Lecz poſtąpmy daley.

II. Cześć.

Ukazuie nam Ewanieliſta cud, ktory Pan Jezus nad człowiekiem opuchłym uczynić raczył, w ßeści okolicznościach. Pierwßa ieſt okazyia cudu tego: druga, pytanie ktore Pan Faryzeußom proponował: trzećia milczenie Faryzeußow: czwarta, uzdrowienie opuchłego: piąta, obrona uczynku tego: ßoſta, zawſtydzenie Faryzeußow.

Okoliczności.

Pierwßa okoliczność zamyka śie w tych ſłowiech: Oto człowiek nie- Okazyia. ktory opuchły był przed nim. Tenći dał Panu okazyą do uczynienia cudu. A to dźiwna, że tu Ewanieliſta nie mianuie expreſſe, iaka tam wßedł, ieżliż ſam z trefunku abo dobrowolnie, czyli też za ſtaraniem ludźi dobrych tam był przyprowadzony.

I.

Cyrylluß i Hyeronim ſą tego rozumienia, że go Faryzeußowie ſubordynowali, aby mieli okazyą i przyczynę podchwyćić Pana w uczynku iego: iakoż okoliczności znać o tym daią. Jedna, że mu dom Faryzeußow o tworem ſtoi, i tam ma wolny przyſtęp, o co innym żebrakom trudno. U ludźi maietnych, tam kedy goście ſą, wrota i forty, dobrze i opatrznie zamykaią, żeby tam lada kto nie wßedł. Druga, nikt mu tam weyścia nie broni, i nie pyta: Po co, i iakoś tu wßedł? twoia rzecz na ulicy żebrać, nie ludźie uczćiwe przy poſiedzeniu nadchodźić. Trzećia, że wßedßy w dom milczy, przed Panem ſtoi, i ſłowa nie mowi, niocz nie prośi, czego inni żebracy nie czynią. Z tych koniektur zamykaią kościelni Doktorowie, że był od Faryzeußow umyślnie ſubordynowany. I bydź

Rozumienia Oycow ś. o tym opuchłym

Ślepota rozeyścia.

to może. Bo sobie myśleli: wiemy, że rad chorych uzdrawia, abo uzdrowi tego, abo nie uzdrowi, abo też nie będzie chćiał uzdrowić. Uzdrowili go, to będziem mieli przyczyne ukazać niepostuszeństwo iego, że sabbat zgwałćił: nie uzdrowili, to mu odeymiemy wszechmocność iego: a nie będzieli go też chćiał uzdrowić, to rzeczem, że iest człowiek okrutny, niemiłosierny.

Obłudność ludzka.

Obaczćie namilsi, iak niebezpieczna łapaczke na Pana zastawili. Ach coż dźiś takich łapaczow a obłudnikow miedzy Chrześćiany, ktorzy śie zwierzchu przyiaćiołmi pokazuią, a nic nie myślą iedno iakoby śie w czym podeśli, ułowili, podchwyćili. Zkąd rzadka na świecie miłość, i prawe przyiaćielstwo. A z drugiey strony iako wiele fałszu, obłud, zdrady miedzy wszemi stpny. Obeydźćie, mowi Prorok Jeremiasz, ulice Jerozolimskie, upatrućie, a obaczćie, śukaycie po ulicach iego, ieśli tam znaleść możećie męża sprawuiącego sąd, a ktoryby śukał prawdy. To na on czas Prorok mowił, a cożby dźiś czynił, by do nas przyszedł, a obaczył co śie dźieie, zwłaszcza że, iako drugi Prorok mowi, zginął ś. z ziemie, a prostego miedzy ludźmi niemasz, wszyscy na krew strzegą, człowiek na śmierć brata swego łowi.

Jerem. 5.

Mich. 7.

II. Pytanie Faryzeuśom zadane.

Lecz powrzymy na Pana Jezusa, co na te ich obłudę mowi? Zadawa im kwestyą mowiąc: Godźili śie w sabat uzdrawiać? Potrzebne to iśćie pytanie było. Sabat bowiem na on czas nie od ludźi, ale od Boga postanowiony był, i od niego wźiął początek swoy: w śeśći dniach bowiem stworzył Pan Bog niebo i śiemią, morze, i co w nich iest, a dnia śiodmego odpoczął, i błogosławił dźień śiodmy i poświećił go. I podawaiąc dźieśięcioro przykazanie ludźiom swoiemu, powiedźiał: Pamiętay, abyś dźień sabatu świećił. Słuszne tedy pyta Pan Jezus: ieźli śie godźi w sabat uzdrawiać? aby miał przyczyne z niemi o sabaćie mowić, i nie czym prawdźiwy obchod iego należycie ukazać. Obchod bowiem i świecenie sabatu z rozmaitemi superśtycyami pomięszane mieli.

W sabat nie dali potrawie chodźić, aby śie nogami nie wypalała: drzewie nic nie wieźli, aby gałąś nie upadła: owa mieli tych bałek co nie miara. Zaczym też o Messyaśu swoim zmyślaią, że przed Raiem przez cały tydźień uwiązany iest. A w sabat go spuśćzaią z leńcucha, iednak przecie na włosie białogłowskim zadźierżany bywa, ktory śnadniebymogł zerwać, gdyby sabatu śanować nie miał. Obayki niesłychane, a ktore Prorok, śynowie Abrahamowi, o tym piśe? gdźieśćie o tym w Bybli czytali?

Oto, takiemi superśtycyami obchod sabatu u Żydow pomięszany był: Słusznie ich tedy pyta Pan Jezus: Godźili śie w sabat uzdrawiać?

A tu rzekłby kto: Czemu my Chrześćianie nie sabat, iako Żydźi, ale nie dźiele świecimy? Odpowieda na to Augustyn ś. na dwu mieyscach. Raz dźień Pański, albo niedźiela (bo tak Jan ś. niedźiele zowie) nie Żydom, ale Chrześćianom zmartwychwstaniem Pańskim iest okazana, i z niego poczęła mieć zacność swoie. Tu śpytaycie, że my Chrześćianie niedźiele a nie sobotę świećimy, na pamiątkę Pańskiego zmartwychwśtania. Nie z jakiego wymysłu ludzkiego, ale z podania Apostołow ś. ktorzy zaraz po zmartwychwśtaniu Pańskim nie w sabat ale w niedźiele schadzki swe nabożne miewać poczęli: ktore i Pan Jezus apparycyami swoimi po kilka razy potwirdźił.

Na drugim mieyscu te przyczyny Augustyn ś. ukazuie, gdy tak pisze: gdy pytaś: czemu świeta sabatu nie zachowuie Chrześćianin? odpowiadam, dla tego, że co w figurze było znaczono, Chrystus iuż wypełnił. Zaczym i Paweł ś. świecenie sabatow zowie ćieniem rzeczy przyszłych, i tożsamym wykłada w Liśćie do Żydow w rozdźiale czwartym.

A tak niechay Żyd niewierny, z swoim sabatem na harc nie wyiezdźia. Bo obchod sabatu, ceremonia była i figura Pańskiego odpoczynienia w grobie, po dokonaniu naszego zbawienia: ktore że śie iuż wypełniło, tedy też ceremonia ustała, i iest odmieniona. Bo iako ćień ustaie, gdy słońce nadeydźie: tak po nadeyśćiu i naśtąpieniu prawdy figura wśtępować nie mośi.

Co obaczywszy, przysłuchaycie śie prośe potrzećie odpowiedźi Faryzeuśow, co Pann na pytanie iego zaresons dali, i co mu odpowiedźieli? Milczeli, bo tak pisze Ewanielista: a oni milczeli. A to czemu? Czyli nie mieli zto geby, aby byli odpowiedźieli? Ach niestety, mieli ony geby i słow dośtatek, kiedy Jezusa niewinnego przed pospolitym człowiekiem tradukowali, ale kiedy mu co w oczy mowić mieli, zawsze milczeli, nie umieli geby otworzyć, właśnie iakby im ią zawiązał. Takich i dźiś śiła takowych naydźie, ktorzy w oczy nie umieią nic mowić, pięknie i łagodnie gadaią, a krom oczu namowią śie o bliźnym, czego ani gardłem ani poczćiwośćią swoią dowieść nie mogą. A to śą nader źli ludźie, ktorych z trudna śie człowiek pobożny ma ustrzedz. Leczwezmą zapłatę swoie.

Obraz obłudnikow. W oczy milczą.

IV. Uzdrowienie opuchłego.

Pan Jezus nie dba nic na ich obłudy, ale ulitowawszy opuchłego, uzdrowił i puścił od śiebie. Takiby miało bydź. Od czynienia dobrych uczynkow, nie ma nas nic oderwać, ani ludzka zazdrość, ani nienawiść, ani obłuda. Niech krzywo patrzy kto chce, czyń ty dobrze, nie śukaiąc tak dalece chwały swoiey, ani chwały ludzkiey, iako chwały Bożey: a też będźieś miał chwałę od Boga. Ktoż iest, coby każdemu dogodźił? Umieią niektorzy, by nalepsze sprawy, opak obracać. Ktoż ludźiom dogodźi?

Uczy nas tu tedy Pan Jezus, nie tylko żeśmy powinni ludźiom ubogim, i ułomnym a niedoskatecznym dobrze czynić, ale też zarazem informacyą nam daie, na iakich uczynkach dźień ś. niedźielny trawić mamy, zwłaszcza, abyśmy uczynki miłośierne okazowali tym, ktorzy ich po nas potrzebuią. Nie dośyć bowiem w niedźiele, w świeto, nie robić, nie dośyć do kośćioła iść, nie dośyć słowa Bożego śłuchać, modlić śie: potrzeba i ręke miłośierną przykładem

Pańſkim wyćlagnąć. Bo alias nabożeńſtwo naſze, małoby co było Panu Bogu, po takiey rzeczy, przyiemne. Opera dilectionis, Hoz 6. ſunt anteferenda ceremoniis, a zwłaſzcza, że nie tylko w ſtarym ale i w Matt. 9. nowym Teſtamencie powiedźiano: Miłośierdźia chce, a nie ofiary.

Ceremonie przy uzdrowieniu. Nie bez przyczyny też tu oſobnych ceremoniy przy uzdrowieniu człowieka tego Pan Jezus zażywa. Dotkugł śie go, aby obaczyli, że mu on pomogł, a nie kto inßy: uzdrowił go, aby pozdali wßechmocność iego: puśćił go od śiebie, aby na oko oglądali, że zdrowia dostąpił. A tak uznawamy ztąd wßechmocność natury iego, nie tylko Boſkiey, ale też i człowieczey.

V. Obrona uczynku Pańſkiego. Uzdrowiwßy Pan Jezus tego opuchłego, widząc, że to adwersarzom iego było nie w ſmak, czyni obronę uczynku ſwego, mowiąc: Ktoregoż z was oßieł abo wół wpadnie w ſtudnią, nie wnet go wyćiągnie w dźień ſabbatu? O powaźne ſłowa: Jakoby chćiał rzec Pan Jezus: Cóż ieſt zacnieyßego, człowiek, czyli bydle? przyznać muśićie że człowiek. Chryſ. in Matth. Bydleta bowiem dla człowieka, a człowieka dla śiebie Bog ſtworzył. Jeźliż tedy bydle retuiećie, a człowieka czemu retować nie maćie? Temi ſłowy uczy nas Pan Jezus, żeśmy zawße i wßędźie ſine ullo reſpectu, człowieka retować powinni.

Ale o iak wiele ludźi na świećie, ktorzy wiećße ſtaranie czynią, o konie, o pſy, niżeli o bliźne ſwoie. Na co Bernhard narzekaiąc Bernhardus mowi: oto iaka przewrotność, oślica upada, a ieſt ten ktory ią podnoſi; duſza ginie, a niemaß ktoby to uważał. Drudzy zaś więcey śie kochaią w beſtyach, aniżeli w ludźiech. Przyzacnych dworach widźimy co śie dźieie: Pies z Panem z iednego talerza ie co napyzdnieyße kąſki, a ubogi i polewki nie doſtanie: pies śie w pośćieli wyſpia, a ubogi w gnoiu leży: pies czeladkiem zaſłuży, a ledwi. mu palcem pogroża, a ubogi lada za przyczyną, bićie bez miary, więźienie, cierpieć muśi. Gdźieśćie rozum swey, nießczęśliwi ludźie, podźieli? niechay pies będźie pſem, beſtya beſtyą, człowiek by napodleyßy, z każdey miary uſanowania godźien, czego wy boleć nie chećie.

Na oſtatek iuż ſłuchaymy, co Faryzeuſowie czynią? znowu ſkulili pyſk czele w miech, i niemogli mu nic odpowiedźieć. Ach iaki wſtyd iaka ſromota. Ludźie uczeni maią to za wielką hańbę, kiedy kto w dyſputacyi, tak daleko przywiedźiony bywa, że odpowiedać nie umie. Zaczym i Grekowie, z relacyi Cyceronowey, mieli tę przypowieść: Sproſna rzecz milczeć. A tu nie podli ludźie, ale Faryzeuſowie, ktorzy ſobie clavem ſcientiæ przypiſowali, milczeć muſą. Ale w czas na nich, umiał im Pan w nos potrafić, nazbyt śie wynoſili, i aż nazbyt o ſobie rozumieli, zaczym ſłuſznie ich ſkonfundował, że nu odpowiedźieć nie umieli. Tego śie ſpodźiewać mogą wßyſcy nieprzyiaćiele, ktorzy przećiw prawdźie iezyki ſwoie oſtrzą, że im Pan gębę zawiąże, aby uper ſwoy i zatwardzenie ſerca na oko oglądali. Boże im day upamiętanie.

Trzećia

Trzećia cześć nas iuż do śiebie ćignie, w ktorey Pan Jezus inſtrukcyą i naukę potrzebną gośćiom zaproßonym podaie. Ewanieliſta we trzech okolicznościach one zamyka, Pierwßa, ukazuie okazyą: druga, naukę ſame w ſobie: trzećia, zamknienie.

Okazyą była obieranie pierwßych mieyſc, ktore widząc Pan Jezus, przytoczył im podobieńſtwo, chcąc im one poche zgonić, żeby śie do pierwßych ſtolcow nie ćiſnęli, ale owßem oſtatnie obierali. A tu ukazuie śie znowu wielka dobroć Pana tego, ktory nie będąc autorem zamießania, ale pokoiu, życzy tego, aby wßytkie rzeczy dźiały śie uczćiwie i porządnie, nie ku zamießaniu, ale ku zbudowaniu. A zwłaßcza ad menſam, quali ad aram, do ſtołu potrzeba iść, iak do oltarza, z ſkromnością i z uczćiwoścą, wyrządzaiąc cześć komu cześć należy. Bo gdźie tego niemaß, tam wzgardza i nienawidźi ieden drugiego.

Słuchaymyż nauki ſamey w ſobie, mowi tak Pan Jezus: Gdybyś był od kogo wezwany na weſele, nie śiadaj że na przednieyßym mieyſcu, by ſnadź zacnieyßy nad ćie nie był wezwany od niego: a przyßedßy ten, ktory ćiebie i onego wezwał, rzekłby tobie. Day temu mieyſce: a tedybyś ze wſtydem począł śiedźieć na poſlednim mieyſcu. Ale gdybyś był wezwany, będßy uśiądź na poſlednim mieyſcu, a gdy przyydźie ten ktory ćie wezwał, rzekłby tobie: Przyiaćielu poſiądź śie wyżey: będźieß miał cześć przed wßytkimi ſpołśiedzącemi z tobą. O iak potrzebne napomnienie: wiele o ſobie rozumieć, nad inne śie wynoſić, to pospolite naße obyczaie. A oſobliwie w niektorych białychgłowiech to wićyum aż nazbyt panuie, że śie rady do przednich mieyſc ubiegaią, i gniewaią śie barzo o to, kiedy iedne niż drugą wyżey poſadzą. O przeklęta pycho. Nie tu na źiemi, ale w niebie śie do przednich mieyſc ubiegaymy, przez świętę a Bogu miłe obcowanie. Nie ludźiom, ale Bogu śie podobać uśiłuymy, Bogu mowie, u ktorego braku oſob niemaß, ale w każdym narodźie, ktokolwiek śie go boi, a czyni ſprawiedliwie, ieſt mu przyiemny. Pycha białogłowſka. Dźie.

III. Konkluzya. Naoſtatek iuż zamknienia tego podobieńſtwa ſłuchaycie: kto śie, prawi, wywyżßa, poniżony będźie, a kto śie poniża, wywyżßony będźie. Otoż tu ſłyßyćie, czego śie wßyſcy hardźi ludźie ſpodźiewać maią, i ći ktorzy ſą wyniośłego ſerca, zwłaßcza upadku i poniżenia. Pan Bog abowiem pyßnym śie ſprzećiwia, a pokornym dawa łaſkę ſwoie. A iako naświętßa Panna ſpiewa: ſtrąca mocarze z ſtołca, a podwyżßa pokorne. 1 Piotr. 5

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu namilśi, naśladuymy dobroći, ludzkośći i pokory Pana naßego. Bo ieźli śie prawdźiwie poniżemy, tedy wßędźie będźiemy powyżßeni.

A ty, o dobrotliwy i miłośierny Jezu, racz nam przed oczy poſtawić,

one świete przykłady przedźiwnych cnot twoich, abyśmy na nie patrząc, ćiebie w tym wßytkim naśladowali, tod ćiebie śie spraw świetych uczyli, a zatym przez zasługe twoie konieć wiary, to iest, żywot wieczny otrzymali, Amen.

Na ośmnasta niedźiele po świetey Troycy,
Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 22.

Lecz gdy ustyßeli Faryzeußowie, że zawarł usta Saduceußom, zeßli śie wespoł. I spytał go ieden z nich, zakonnik, kußąc go i mowiąc: Nauczyćielu, ktore iest nawiętße przykazanie w zakonie? A Jezus mu rzekł: bedźieß miłował Pana Boga twego ze wßystkiego serca twego, i ze wßystkiey duße twoiey, i ze wßystkiey myśli twoiey. To iest pierwße i nawiętße przykazanie. A wtore podobne iest temuż bedźieß miłował bliźniego twego iako samego śiebie. Na tych dwu przykazaniach wßystek Zakon i Prorocy zawisneli. A gdy śie Faryzeußowie zebrali, spytał ich Jezus, mowiąc: co śie wam zda o Chrystusie? czyim iest Synem? rzekli mu: Dawidowym. I rzekł im: iakoż tedy Dawid w Duchu nazywa go Panem; mowiąc: Rzekł Pan Panu memu: śiądź po prawicy moiey, aż położe nieprzyjaćioły twoie podnożkiem nog twoich. Po nieważ go tedy Dawid nazywa Panem, iakoż iest Synem iego. A żaden mu nie mogł odpowiedzieć i słowa: i nie śmiał go nikt wiecey od onego dnia pytać.

WIelwymownie usiłował ßatan, Chrześćiante w Panu mili, żeby Pana Jezusa i słowo iego s. potłumił. Wynaydował do tego sposoby i srzodki rozmaite, aż też nassatek zażył dwoiakich ludźi prace i chytrości, a zwłaßcza Faryzeußow i Saduceußow. Faryzeußowie mieli iakąś wrodzoną wasń przećiwko Panu, i często śie z nim ścierali. Swiezo wyprawili byli doniego urzędnie swe z Herodyany, pytaiąc: Jeźli śie godźi czynß dawać Cesarzowi, albonie? lecz tak im mądrze odpowiedźiał, że śie zdźiwili, i opuściwßy go, odeßli. Po nich nastąpili Saduceußowie, i wdali śie z nim w rzecz o zmartwychwstanie ciała, ale i tym wnet gebę zawiązał, i dźiwnie zamysły ich konfundował i pomießał. Faryzeußowie znowu śie nalezli, i beześcia swego przebowali, chcąc wiedźieć nawiętße przykazanie w Zakonie. Resolwował śie im

im Pan Jezus, i zarazem kwestyą o Chrystusie wtrącił, na ktorą nic mu direcie nie odpowiedźieli, i od tego czasu wiecey śie z nim w żadne dysputacye wdawać nie śmieli. O słußnie śie im zaiste stało. My na ten czas wźiąwßy przed śie te Ewanielią, dwie rzeczy uważaymy.

Naprzod, obaczmy pytanie, o nawiętßym przykazaniu, ktore Panu Jezusowi nauczony w Zakonie zadaie.

Potym, pytanie o Chrystusie, ktore Pan Jezus Faryzeußom proponuie.

Obeyga proße z pilnośćią posłuchaćie.

Pan Jezus, o ktorego tu cześć i chwałe idźie, niech w mowieniu i w słuchaniu mnie i wam błogosławi, Amen.

Pierwßa cześć dźisieyßey Ewanielii ukazuie nam dwoiakie persony: po iedney stronie stoią Faryzeußowie: po drugiey Pan Jezus.

O Faryzeußach przypomina Matteuß s. trzy punkta: pierwßy, za iaką okazyą? drugi, z iaką intencyą? trzeći, ocz Pana Jezusa pytaią?

Okazya zamyka śie w tych słowiech: Ustyßawßy Faryzeußowie, iż usta zawarł Pan Jezus Saduceußom, zeßli śie. Piße Jozefus, że na on czas Żydowie mieli troiakie sekty.

Pierwßa była Faryzeußow. Ci wykładali Zakon i Proroki, żywot ich zwierzchownie był powabny i wrzeczy świetobliwy. Lecz błędy mieli miedzy sobą wielkie. O Zakonie Bożym uczyli, iż posłußeństwo pozwierzchne iest dostateczne ku wypełnieniu Zakonu Bożego, o Messyaßu nic innego nie wiedźieli, iedno to, że miał bydź Synem Dawidowym. Przysąd i ustaw ludzkich, wiec superstycyy mieli co nie miara.

Druga sekta była Esseußow. Ci w cellach mießkaiąc żadney z ludźmi konwersacyi nie wiedli, dobra mieli spolne, chorym radźi służyli, żywot ich był skromny, iawnogrzeßnikow żadnych miedzy sobą nie ćierpieli. 2. Esseußow.

Trzećia była Saduceußow. Ci byli Epikurowie właśni, i nie wierzyli, żeby był Aniot abo diabeł, żeby było niebo abo piekło. Odrzucali Proroki, tylko Moyzeßa nie. Nie wierzyli zmartwychwstania ciała, nieśmiertelności duße, żywota wiecznego. 3. Saduceußow.

Na tych tedy ukazuie tu Ewanielista, że im Pan Jezus usta zatkał. Było to bowiem iednego czasu, że Matt. 22. mu zadali takowe pytanie: Mistrzu, Moyzeß powiedźiał, ieźliby kto umarł, nie maiąc potomstwa, żeby brat iego prawem powinowactwa poiął żonę iego, i wzbudźił potomstwo bratu swoiemu. U nas było śiedm braći, pierwßy ożeniwßy śie umarł, a gdy nie miał potomstwa, zostawił żonę swoie bratu swemu. Także i wtory, i trzeći aż do śiodmego. A po wßytkich umarła tez i niewiasta ona. Powiedźże nam tedy, ktorego z onych śiedmi bedźie w zmartwychwstaniu, ponieważ ią wßyscy mieli. Te sofistyą zbił im Pan Jezus troiakim argumentem. Obiekcya Saducemow. Odpowiedź.

Pierwßy wźiął z powaznośći Pisma, mowiąc im: błądźićie, nie umiejąc Pisma. I zarazem przytoczył Pismo z wtorych ksiąg Moyzeßowych, 1. Ab auctoritate Scripturæ.

2 Moy. 3. wych, gdźie Bog tak mowi: Jam iest Bog Abrahamow, Bog Izaakow, i Bog Jakobow. I argumentuie tak:

Bog nie iest Bogiem umarłych, ale żywych.

Bog iest Bogiem Abrahama, Izaaka, i Jakoba:

Ergo idźie zatym, że Abraham, Izaak, i Jakob żyie.

2. A potentia virtutis Dei.

Drugi dowod wźiął, od możności mocy Bożey, mowiąc: Błądźicie nie umieiąc, abo nie znaiąc, mocy Bożey. Dźiwną moc ukazuie Pan Bog w naturze, ktorey ludźie nie bacżą. Izali to nie moc Boża, że obumarłe iaskołki, muchy, żaby na lato ożywiaią? Izali to nie moc Boża, że śie na wiosnę, pola, łąki, ogrody, źielonq barwą okrywaią? Tey i podobney mocy Saduceuszowie nie uważali, a zmartwychwstanie negować śmieli, Jakoby Pan Bog tey mocy nad umarłemi nie mogł zażyć, ktorey nad innym stworzeniem, obumieraiącym zażywa?

3. A statu vitæ futuræ

Trzeći dowod wźiął, od stanu żywota przyszłego, mowiąc: W zmartwychwstaniu ani śie żenią, ani za mąż chodzą, ale są iako Aniołowie Boży w niebie. Temi słowy dał znać, że a terrenis ad cœlestia non valet consequentia. Inakszy iest stan teraźnieyszego, a inakszy będźie żywota przyszłego.

Tak argumentuiąc Pan Jezus, zatkał usta Saduceuszom, co usłyszawszy Faryzeuszowie, chćieli śie tego despektu zemścić, zgromadźili śie, zawołali Koncylium, wypełniaiąc one słowa Prorockie: książęta zeszli śie społem przećiwko Panu, i przeciw pomazańcowi iego.

Obaczćież tu fortel szatański, iak pretko ludźie miedzy sobą niezgodne, na prześladowanie dobrych i pokornych ludźi zgodźić może. Faryzeuszowie z Saduceuszami w nauce byli niezgodni, a wźdy na Pana Jezusa pretko śie zgodźili. Taki Herod z Piłatem, ziednali śie i spiknęli na śmierć Pana Jezusową. Toż i dźiś widźimy: tak wiele regut miedzy sobą niezgodnych, zgadzaią śie, gdy na Pana Jezusa i kościoł iego szturmować maią. Boże im odpuść.

To z strony okazyi pytania Faryzeyskiego.

Powtore obaczćie, z iaką intencyą pytali? Spytał go ieden z nich Zakonnik, kusząc go. O opetana obłudo. Nie pyta ten Hypokryta żeby śie uczył, ale żeby kusił, to iest, żeby miał przyczynę spotwarzyć i obwinić Pana, ieżliby co nieforemnego wyrzekł. Właśnie iako i dźiś tydźień, prosili go na ucztę, a tym czasem podstrzegali go. O iak śiła takowych ludźi na świećie, ktorzy maią łagodny ięzyk a pod nim trućizne, iedwabne słowka, a pod nimi zdradę, Anielskie usta, a szatańskie serce. Seneka mowi: że sprosna rzecz iest, inże mowić, a inże rozumieć. Nie bacżą dźiś ludźie, ach nieszczęśliwy, na taką sprosność. Piękne śie ofiarować, a inaczey myślić, to dźiś pospolita. Leoncyusz Cesarz zwykł był mawiać: Piękna serca i usta zgoda. Dźiś u wielu ludźi tak daleko są usta od serca, iako niebo od źiemie.

Potrzećie iuż słuchaymy pytania Faryzeuszow; Mistrzu, prawi, ktore iest

iest nawiętsze przykazanie w Zakonie? Żydzi mieli troiaki zakon. Jeden, kościelny o ceremoniach i obrzędach kościelnych. Drugi, polityczki o obrzędach. Trzeći Boski, o przykazaniach Bożych. W tym troiakim Zakonie, rachowali sześć set i trzynaśćie przykazań. Faryzeusz tedy pyta Pana, ktoreby z tych było nawiętsze, nie żeby śie czego nauczył, ale żeby nieumieiętność Pańską na tych wytknął. Gdźie wiec obaczćie zwyczay złych a upornych ludźi, iż chociaż raz i drugi bywaią zwyćiężeni, a wsząkże nigdy prawdy uznać, ani śie uspokoić mogą, ale zawsze nowych fortelow i łapaczek szukaią, iakoby prawde zagrześć i zatłumić mogli.

Ale opuśćiwszy te sykofanty, powrzućmy z drugiey strony na Pana Jezusa. Ten troiako sobie z Faryzeuszami postępuie. Naprzod odpowieda im. Potym, Proponuie summe zakonu. A naostatek, Judicium i zdanie swoie, o prawym iego wyrozumieniu ukazuie.

Naprzod tedy odpowieda Pan Jezus Antagonistom swoim, choć nie był powinien. Bo mowi Hyeronim ś. nie godźien słyszeć prawdy, kto zdradliwie pyta. Ktoż mogł zdradliwiey pytać, iako Faryzeuszowie, a przećie Pan Jezus odpowiedźiał, choć widźiał zdradę i obłudę ich. Uczy nas tedy ludzkości i skromności, ktora wedle nauki Apostolskiey, wszytkim ludźiom, ma bydź wiadoma.

Powtore, summe Zakonu proponuie we dwoygu przykazaniu: pierwsze bierze z piątych ksiąg Moyżeszowych, o miłości Bożey, i mowi: będźiesz miłował Pana Boga twego, ze wszytkiego serca twego, i ze wszytkiey duszę twoiey, i ze wszytkiey mysli twoiey. 5 Moy. 6.

Drugie, o miłości bliźnego, ktore bierze z trzećich ksiąg, i mowi: będźiesz miłował bliźnego swego iako samego siebie. 3 Moy. 19.

Cośmy winni Bogu?

W tey odpowiedźi swoiey uczy nas Pan Jezus, cośmy powinni Bogu i bliźnemu. Bogu winniśmy miłość z całego serca, duszę i mysli. Coż to za miłość? słuchaycie proszę Doktorow kościelnych wykładu. Ten Boga miłuie z całego serca, ktory mu nie rozdwoionym sercem służy, i nadeń abo zarownie z nim żadney rzeczy nie miłuie. Bo iako cnotliwa białagłowa, mowi Chryzostom, ktora męża swego miłuie, żadnego innego nie miłuie: a ieżliż innego miłuie, iuż nie miłuie męża: także i człowiek, Boga miłuie, świata nie miłuie. Ze wszytkiey duszę zas, ten go miłuie, ktory mu szczyrze służąc, i szczyrze go miłuiąc, nie tylko wszytko co ma, ale i duszę gotow iest utrącić dla niego. Ze wszytkiey mysli ten go miłuie, ktory o tych rzeczach tylko myśli, ktoreby affekt miłości iego w nas wzbudźić mogły.

Miłość.

Z całego serca.

Hom. 26. ex variis in Matt. locis.

Ze wszytkiey duszę.

Ze wszytkiey mysli

Podźmyż ad Examen, a obaczmy, kto go tak miłuie, a kto nie miłuie. Nie miłuie go tak iakomy, ponieważ serce iego tam obrocone, gdźie i pieniądze iego. Bo komu kto służy, k temu też i serce przykłada. Nie miłuie go tak nikczemny Apostata, ktory wiecey sobie waży zdrowie doczesne, niżeli samego Boga, wiecey źiemie niż niebo, nie pomniąc na ono co

Praxis.

Matt 16. Pan powiedział: Coż pomoże człowiekowi, choćby pozyskał wßytek świat, a dußeby swoie zatracił? Nie miłuie go też tak, żaden pyßny, gniewliwy, i nadęty człowiek; bo wßytkie myśli iego na tym są, iakoby się wynieść nad inße, nikomu naprzod nie dać, pomścić się nad nieprzyiacielem swoim.

O iakie ßaleństwo, opuściwßy Boga stworzyciela swego, nad ktorego niemaß nic drożßego, wieść się na miłości, tych obłudnych rzeczy, świata, ciała, i rozkoßy iego. Bernhardus mowi: dla dwu przyczyn mamy miłować Boga, że albo nic sprawiedliwßego, albo nic pożyteczniejßego nie możemy miłować. O słußnie zaiste. Bo coż iest sprawiedliwßego, iako miłować tego, ktory nas umiłował? coż też i pożyteczniejßego, iako tego miłować, od ktorego wßytko mamy? a tu eksklamuie Hugo: Dußo moia, poyrzy na świat, a uważ u siebie, ieźliż na nim co iest, coby tobie służyć nie miało. Miłuyże tedy tego, od ktoregoś tak iest umiłowana. Miłuy go w darach iego, ktore od niego dane są.

Bernhardus.

Lib. de arrha animæ.

Z drugiey strony uczy nas też tu Pan Jezus: Jakąśmy miłość powinni bliźnemu? Miłuy, prawi, bliźnego swego, iako samego siebie. Ktoremi słowy nie ukazuie nam na gwiazdy niebieskie, abo na ktore inne stworzenie, ale nam samym na się, i chce abyśmy bliźnego miłowali, tak iako sami siebie. A tu iuż każdy sobie kaznodzieią bydź może. Jakimeś sobie przyiaćielem, takimeś też powinien bydź i bliźnemu swoiemu. O iakoś oźiębła miedzy ludźmy świata dostoyna miłości. Niemaß nic rzedßego na świecie, nad miłość. Obłudy, zdrady, fałßu, wßędzie pełno, snadź i miedzy nabliżßemi przyiacioły o miłość barzo trudno. Możem dźiś słußnie oney żałoby Proroka Micheaßa zażyć: Zginął miłosierny na ziemi, a niemaß żadnego bezecnego miedzy ludźmi, wßyscy czyhaią na krew, każdy śiecią łapa bliźnego swego.

Co każdy winni bliźnemu.

Miłość iako samym sobie

Potrzećie iuż Pan Jezus iudycyum swoie, o tych przykazaniach stanie: a to troiakie: iedno, o pierwßym: drugie, o wtorym przykazaniu? trzećie, o obojgu razem.

O pierwßym mowi: toć iest pierwße i nawiętße przykazanie. O ziste napierwße i nawiętße, względem Boga, ktorego nam miłować rozkazuie. Naden bowiem niemaß nic więtßego. Słuchay co Dawid mowi: Wielki iest Pan i Bog noß nad wßytkie bogi.

O wtorym mowi: a wtore podobne iest temuż. Podobne z tych przyczyn. Pierwßa, iż iako owdźie pierwße przykazanie, doskonałą nam miłość rozkazuie, tak też i to wtore. Druga, iż iako owdźie w pierwßym przykazaniu, kto Boga miłuie, ten iuż innych bogow niezna, ani im swoiy imienia Pańskiego na daremno nie bierze: tak też i tu kto bliźnego miłuie, nie cudzołoży, nie zabiia, nie kradnie. Trzećia, że miłość Boga bez miłości bliźnego bydź nie może. Bo mowi Jan ś. Jeźliby kto rzekł: Miłuie Boga, a brataby swego nienawidźial, kłamca iest; abowiem kto

nie miłuie brata swego, ktorego widźi, Boga, ktorego nie widźi, iako ma miłować? Też są przyczyny, dla czego wtore przykazanie pierwßemu iest podobne.

O obojgu przykazaniach mowi Pan Jezus: Na tych dwu przykazaniach wßystek Zakon i Prorocy zawiśli. Zrozumieyćiey, proßę, te słowa dobrze. Zawiśł wßytek zakon i Prorocy w tym dwoygu przykazaniu, z tey miary, że cokolwiek Moyżeß i Prorocy o miłości Boga i bliźnego pisali i mowili, to się wßytko w tym dwoygu przykazaniu zamyka. Zaczym i Apostoł mowi: Koniec zakonu, iestći miłość z czystego serca.

Hieron.

Aug Lib. de Spir. & lit.

Otoż maćie iudicium, ktore Pan Jezus o tych przykazaniach ferować raczył. Zkąd widźimy, że to wielkie przykazania, i ku chowaniu nie tak łatwie, iako niektorzy rozumieią, powiedaiąc, że człowiekowie odrodzonemu i w łasce Bożey postanowionemu Zakon zachować iest rzecz podobna. Ach dla Boga, czym tego wżdy dowiodą? Niech powstanie Adam oćiec wßytkich ludźi, i Abraham oćiec wßytkich wiernych, z żony i z corkami swoimi, niechże iednemi usty zeznaią, ieźliż Boga z całego serca, że wßytkiey duże i myśli miłowali? i zakon doskonale wypełnili? Drożno, żaden się z nich tego nie będźie ważył, ale owßem rzeką: Sługy nieużyteczni iesteśmy. Zakon duchowny, a myśmy cielesni. Wiemy że w nas, to iest, w ciele naßym niemaß nic dobrego. Staliśmy się iako nieczyści wßyscy, i iako płat sługawiony wßytkie sprawiedliwości naße. Co też uważaiąc Hyeronim ś, powiedźiał: Przeklęty ktoryby rzekł, że Zakon iest do wypełnienia człowieku podobny, człowieku wskazoney naturze będącemu, i ciało grzechu na sobie nośącemu.

A iż tak iest, czynmyż co możemy, Pana Boga o posiłek z nieba proßąc, a czego tu wypełnić nie możemy, w onym da Bog przyßłym żywoćie wypełnimy, gdy Boga twarzą w twarz oglądamy. Druga część następuie.

II. Część. Okoliczności.

Zabawiliśmy się nad zwyczay w pierwßey części, drugą tym przedzey przebiejemy, w ktorey Pan Jezus pyta, a Faryzeußowie odpowiedaią. O tym przypomina Ewanielista te okoliczności. Pierwßa kogo? druga ocz Pan Jezus pyta? trzećia, co mu odpowiedaią? czwarta, iako odpowiedź przyymuie? piąta, iako na tey dysputacyi stanął?

I. Kogo pytał?

O pierwßey tak piße: a gdy się zebrali Faryzeußowie spytał ich Jezus: Faryzeußowie byli ludźie hardźi, ktorzy rozumieli o sobie, że wßytkie rozumy na świećie poiedli, i chćieli bydź widźiani za nauczeńße. Otoż gdy się zbiegli do gromady, odpowiedźiawßy Pan Jezus na ich obiekcye, sam też iuż opponuie, aby tak i odpowiedźiami i pytaniem znak mądrości swoiey pokazał, i nieumieietność Adwersarzow swoich na ßtych wytknął. Zaczym też innego czasu powiedźiał: Daycie im pokoy, ślepić są i wodzowie ślepych.

II. Oci pytał

Powtore słuchaycie, ocz ich Pan Jezus pyta? Mowi im: Coż się wam zda o Chrystusie czyim iest Synem?

nem? Zadaie im te kwestyą względem ich nauki. Uczoli bowiem, że człowiek zakon doskonale wypełnić, i sam sobie sprawiedliwość, zbawienie i żywot wieczny zasłużyć może. Messyaßa gotym człowiekiem ukazuiąc, o za studze iego nic nie wiedźieli. A tak przećiwko ich opacznemu rozumieniu, proponuie im te kwestyą i mowi: Coż sie wam zda o Chrystusie? aby miał przyczynę, że żaden człowiek zakonu doskonale wypełnić nie może, a iż o Chrystusie wiecey niż o prostym człowieku rozumieć potrzeba, a iż w znaiomości iego zbawienie i żywot wieczny należy. O czym powiedźiał: Oycze, ten ći iest żywot wieczny, aby poznali ćiebie samego Boga prawdźiwego i ktoregoś na świat posłał Jezusa Chrystusa. Jan 17.

III. Co odpowiedźieli?

Potrzećie ukazuie nam Ewanielista odpowiedź Faryzeußow: Rzekli mu, prawi, Dawidowym: nie źle odpowiedźieli. Bo wedle człowieczeństwa swego, był Synem Dawidowym, z familii Dawidowey według obietnice narodzonym. A wßakże ta ich odpowiedź nie była doskonała. O człowieczey naturze iego wiedźieli, a o Boskiey nic nie wiedźieli. Jednak że go Pan Jezus nie gani, mamy tu świadectwo przećiw niektorym Sektarzom, ktorzy prawdźiwego człowieczeństwa Panu Jezusowi nie przyznawali. Jeden był Apollinarys, ktory udawał, że człowieczeństwo przyiął bez duße. Drugi, Manes, od ktorego Manichei poßli, ten powiedał, że nie ciało, ale Fantasma przyiął. Trzeći, Apelles, ten ciało niebieskie abo powietrzne formował. Czwarty, Walentynus nieiaki, od ktorego Walentyniani poßli, ten udawał, że ciało od Ducha ś. z nieba przyniesione, ktore bledy od Doktorow kościelnych; a mianowićie od Epifaniußa, dawno są refutowane.

Apollinaris. Manes. Apelles.

Poczwarte słuchayćie, iako Pan odpowiedź tych Faryzeußow przyiął? Nie kontentuie sie ich odpowiedźią, ale ie prowadźi do Psalmow Dawidowych mowiąc: Jakoż tedy Dawid w Duchu nazywa go Panem, mowiąc: Rzekł Pan Panu memu, siądź po prawicy moiey. Otoż tu Pan Jezus ukazuie sie nie tylko Synem ale też i Panem Dawidowym, a tak i człowiekiem i Bogiem prawdźiwym w iednej personie. Przeto Atanazyuß pisze: ucz sie, że Ch według człowieczeństwa Synem człowieczym iest, to iest, Dawidowym, a według Boskiey, tenże Synem Bożym iest w mocy, i Panem sam Dawidowym iest.

A tu znowu broń nam Pan Jezus podaie, przećiwko niektorym heretykom, ktorzy mu bostwa nie przyznawali. Jeden był, Ceryntus, ten uczył, że sie Pan Chrystus z Maryi nie urodźił, i w ćiele sie człowieczym nie ukazał, ale z nieba z nieznaiomego Oyca na świat przyßedł. Drugi był Arryuß ten uczył, że miał Pan Jezus początek istności swoiey. Trzeći, Mahomet, ktory go udawał bydź tylko Prorokiem. Czwarty, Cynomluß, ten powiedał go bydź Oycu nierownym. Te i tym podobne bluźnierze, porobił tu Pan Jezus gdy mowi: Rzekł Pan Panu moiemu.

Zbiła

Zbiła też tu zarazem dwa bledy Żydowdźisieyszych. Pierwszy, gdy powiedaią, że Dawid tego Psalmu nie pisał, ale albo Melchysedech, albo Eleazar, Abrahamow sługa, albo ktory inny za czasow Dawidowych. Drugi, gdy tego Psalmu, nie o Chrystuśie, ale albo o Abrahamie, albo o Dawidźie rozumieią, albo o Ezechyaßu, iako Justynus i Tertulianus pisze. Oba bledy zbiia tu Pan Jezus, ukazuiąc wyraźnie, że ij Dawid ten Psalm pisał, i nie o kim inßym, ale o Chrystuśie go pisał. Żydźi iako wßedźie tak i tu baykami sie bawić zwykli.

Naostatek, ukazuie nam Ewanielista, iako na tey dysputacyi stanął Pan Jezus: Żaden mu, prawi, nie mogł odpowiedźieć i słowa nie śmiał go nikt wiecey od onego dnia potać. Takći to bywa, kto komu dołkopie, tedy sam weń wpada. Faryzeußowie spodźiewali sie Pana zawstydźić, ale sami są zawstydzeni. Tego sie spodźiewać mogą wßyscy, ktorzy nie tylko iezyk, ale i pioro swe przećiwko Panu temu podnoßą. Trudna z nim sprawa. Niemaß Przyp. 21. mądrości, niemaß rady przećiw iemu.

Zamknienie.

To my wiedząc, miłujmy kaźdy z nas Pana Boga naßego, ile z nas bydź może, z całego serca, ze wßytkiey duße, i mysli naßey, a bliźnego naßego, iako sami siebie. A czego nam nie bedźie dostawało, sięgaymyż z nadroższey zasługi Pana i Zbawićiela naßego Jezusa Chrystusa, Syna Pana Dawidowego, Boga i człowieka prawdźiwego, ktory iest sprawiedliwością naßą, zbawieniem naßym, i żywotem wiecznym.

A ty, o Boże wßechmogący, Oyeze naß niebieski, przez Ducha twego ś, za nadroższą przyczyną Syna iedynego, racz rozlać prawdźiwą miłość w serca naße, abyśmy ćie nade wßytko miłowali, a Syna twego namilßego Bogiem i człowiekiem prawdźiwym uznawaiąc, po śmierći żywot wieczny otrzymali; iż z tobą na wieki wieczne krolowali, Amen.

Nadźiewietnasta niedźiele po świetey Troycy.

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 9.

Tedy wstąpiwßy w łodź, przewiozł sie, i przyßedł do miasta swego. A oto przyniesli mu powietrzem rußonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem rußonemu: ufay synu, odpußczone są tobie grzechy twoie. A oto niektorzy z nauczonych w pismie mowili sami w sobie: ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich, rzekł: przecz że wy myślićie złe rzeczy w sercach waßych? Abowiem, coż łatwiey

łatwiey rzec? odpuſczone ſą tobie grzechy: czrli rzec? wſtań, a chodź. Ale abyście wiedźieli, iż ma moc Syn człowieczy na ziemi odpuſczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruſonemu: wſtawſzy, wezmi łoże twoie, a idź do domu twego. Tedy wſtawſzy, poſzedł do domu ſwego. Co uyrzawſzy lud, dźiwował ſie, i chwalił Boga, ktory dał taką moc ludźiom.

Łuk. 1. Opiſuiąc Łukaſz ś. te hyſtoryą przeczytaną, Chrześćianie w Panu mili, przypomina o zebraniu ludu, że ſie zdumieli wſzyſcy, i chwalili Boga, i byli pełni boiąźni, mowiąc: Dźiwneśmy dźiś rzeczy widźieli. O zaiſte ſłuſznie dźieie tey hyſtoryi, tytułem tak wym ozdobili; azaż to nie mirabile, że Pan Jezus złośliwe a ſkryte myśli adwerſarzow ſwoich widźi? Azaż to nie mirabile, że paraliżem zarażonemu grzechy odpuſcza? Azaż to nie mirabile, że mu nie przez żadne lekarſtwa, ale ſłowem ſamym zdrowie ćieleſne przywraca? zaprawdę nie tylko człowiekiem ale też i Bogiem prawdźiwym bydź muśi. Bo ktoż grzechy odpuſcza, i tak cudownie uzdrawia, iedno Pan Bog ſam? Widźimy tu tedy, czego Faryzeuſowie dźiś tydźień zrozumieć abo nie chćieli, abo nie mogli, zwłaſcza, ktorym obyczaiem Pan Jezus ieſt i Synem i Panem Dawidowym. Bo iako Syn Dawidow, w łodce ſie przewoźi, a iako Pan Dawidow, widźi myśli ludzkie, odpuſcza grzechy ſwoią własną mocą, i uzdrawia paraliżem zarażonego wſzechmocnym ſłowem ſwoim. Zaiſte żaden żywy człowiek tego uczynić nie może. Bo ſam Pan Bog na myśli i na ſerca patrzy, ſam Pan Bog grzechy odpuſcza, ſam Pan Bog chore i niemocne uzdrawia. Obaczmyż tedy te mirabilia, rozdźielimſzy Ewanielią na trzy cześći.

Hieron. Jſa 43. Łuk. 1.

W pierwſzey opiſuie Ewanieliſta droge Pana Jezuſową z krainy Gergeſenow do Kapernaum, i co ſie tam ſtało?

W drugiey łaſkawą pomoc, ktorą Pan Jezus paraliżem zarażonemu na duſzy iego okazał.

W trzećiey, ſzemranie bluźnierſkie Faryzeuſzow, za ktorym zdrowie ćieleſne naſtąpiło.

Ku wyſłuchaniu tych trzech cząſtek, o pilne a powolne uſzy proſze.

Pan Jezus z łaſki ſwoiey ś. niech w was ſprawi ſerca i myśli nabożne, abyście odchodząc z boiąźnią i z chwałą Boża mowić mogli: Vidimus mirabilia hodie, Day wam to Jezu naſtodſzy, Amen.

DRodze Pana Jezuſowey z krainy Gergeſenow do Kapernaum, trzy okoliczności Ewanieliſta przypomina. Pierwſza, za iaką okazyą? druga, dokąd przyſzedł? trzecia, co ſie tam ſtało?

Okazya była niewdźięczność Gergeſenow, na ktorych dźiedźine gdy przyſzedł Pan Jezus, wyſzedſzy dwaj opętani z grobow, zabiegli mu, a byli barzo okrutni, tak iż przed nimi żaden ona droga nie śmiał przechodźić. Ci zawołali mowiąc: Jeſz my z tobą

do mamy Jezuſie Synu Boży, przyſzedleś tu przed czaſem dręczyć nas. Nie daleko była trzoda wielka świni. Czartowie tedy proſili Pana, żeby im dopuſcił, w one trzode wſtąpić. Wſtąpiwſzy dozwolenie weźli, i potopili wſzyſtkie w morzu. Paſterze przyblizawſzy do miaſta opowiedźieli to mieſzczanom, ktorzy wyſzedſzy przeciwko Panu, proſili aby z granice ich odſzedł. On też wśiadſzy w łodź przeprawił ſie od nich przez morze.

Obaczże tu, a podźiwuy ſie Chrześćiańſki człowiecze, wielkiey niewdźięczności Gergeſenow. O mizerni ludźie, woleli świnie ſwoie, niż Pana Jezuſa i z nauką iego. Przyſzedł do nich Pan Jezus, nioſąc im drogi ſkarb znaiomości Bożey, i chcąc ich na droge zbawienną nawieść, a oni dla marney utraty proſą, aby od nich odſzedł. Nalazłby i dźiś takich świniarzy wiecey, ktorzy wiecey miłuią świnie, aniżeli duſze ſwoie, wiecey doczeſne dobra, niżeli wieczne, wiecey świat niż Boga i ſłowo iego ś, i wolą zoſtać z bydłem ſwoim, to ieſt, z bydlęcemi zgdzami ſwoimi, aniżeli z Panem i Zbawićielem ſwoim. Strzeż ſie takowych ludźi człowiecze wierny, byś zaś dla doczeſnego zyſku, dobra wiecznego nie utracił.

Z krainy Gergeſenow odchodząc Pan Jezus, przewioſł ſie i przyſzedł do ſwoiego miaſta. Co ſłyſzemy, Chrześćianie namiłśi? miałże Pan Jezus iakie miaſto ſwoie? Ach co miał mieć ten, ktory kſztalt ſłużebniczy na ſie przyięwſzy, nie miał gdźiebyg głowę ſwoię ſkonił: Nie miał nic własnego na świećie. Lecz Kapernaum zowie ſie miaſtem iego z tych przyczyn.

1. Propter in habitationem & ius ciuitatis. Hom. 30. ſup. Matth. Marc. 4.

Pierwſza ieſt według ś. Chryzoſtoma, że tam mieſkał, i mieſczaninem był. O czym świadczy Matteuſz ś. że opuśćiwſzy Nazaret przyſzedł i mieſkał w Kapernaum. W czym ukazuie ſie wielka cnota mieſczan Kapernaimſkich, że Panu Jezuſowi nie tylko mieſkania, ale i prawa mieyſkiego u ſiebie pozwolili. Nie tak łako dźiś na wielu mieyſcach. Przyymuią do miaſt i mieyſkich wolności Żydy, iawne nieprzyiaćiele krzyża ś, a Ewanielikow ludźi cnotliwych, braći ſwych, na iednym fundamencie wiary z ſobą ſtoiących, przyymować i ćierpieć w mieśćiech nie chcą: niemaiąc na to żadnego prawa ani pozwolenia, od naywyżſzey zwierzchności. Co iećliż ma bydź niech bączne ſerce rozſądźi.

2. Propter miraculorum operationem. Aug. L. 2. de Conſ. Evang. cap. 25. Matt. 11, 23.

Druga przyczyna ieſt według ś. Auguſtyna, że tam cuda i znaki rożmaite czynił. Tam ſługę ſetnikowego, tam ſyna krolikowego uzdrowił, tam zmarłą dźiewieczkę wſkrześił, inne znamiona wykonywał. Przeto też powiedźiał: O Kapernaum ktoreś aż do nieba wywyżſzone, aż do pieklą ſtracone będźieſz. Bo gdyby ſie były w Sodomie te cuda dźiały, ktore ſie dźiały w tobie, zoſtałaby była aż do dnia dźiśieyſzego. Boże day to, aby dźiś podobne głoſy na miaſta naſze nie ſły, ktore za uſtawiczną nie wiem iakich duchow inſtancyą, Ewanieliа ś, od Syna Bożego i Apoſtołow iego przez rozmaite cuda potwirdzoną, gdźie mogą prześladuią. Panie

Boże

Boże im odpuśćić, ieśli nie wiedzą co czynią.

3. Propter Evangelii prædicationem.

Trzećia przyczyna iest według Doktorow drugich, ktorzy powiedaią że Kapernaum dla tego było nazwane miastem Pańskim, ponieważ tam często uczył, i słowo Boże opowiedał, nie pokątnie, ale iawnie, czego mu mieszczanie Kapernaimscy nie bronili. O szczęśliwe miasto, w ktorych Pan Jezus ma kościoł swoy, i katedre swoie. U nas zaś wolą cierpieć bożnice Zydowskie, w ktorych iawnie ciebie, o Zbawicielu wszytkiego świata, i naświętszą matkę twoie, bluźnią i przeklinaią: cierpią nawet iawne nierządne domy, w ktorych się iawne wszeteczeństwa i nierządy dźieią: a tobie, o nadroższy Jezu, kościoła i katedry nie życzą.

Poćiechą.

Też są przyczyny, dla czego Kapernaum nazwane było miastem Pana Jezusowym. Do tego tedy miasta, z krainy Gergesenow odszedszy, przyszedł Pan Jezus, ukazuiąc nam osobliwą poćiechę, że on z iednego mieysca, z kościołem i Słowem swoim ś. wygnany, indźiey mieysce nayduie. Zbywa go iedno miasto, przyymuie go drugie, nie chce go ieden lud, przyymuie go drugi. A tak nie ryzumieyćie tego, wybrani Pańscy, żeby i dźiś kościoł Boży zagubić miano, gdy go na iednym mieyscu cierpieć nie chcą. Szeroki świat. Naydźie Pan Bog mieysce kościołowi swoiemu, co się temi czasy iawnie ukazuie.

III. Co się tam stało?

Lecz słuchaymy iuż potrzećie, co się stało kiedy Pan do Kapernaum przyszedł? Oto, prawi, przyniesli mu powietrzem rużonego, na łożu leżącego. Du iednym okiem na pacyenta, drugim na tragarze iego pogladać musimy.

Pacyent iest paralityk, to iest, człowiek paralizem abo powietrzem zarażony. Paraliż iest choroba, ktora pochodźi ex obstructione nervorum motivorum. Bo troiakie są żyły w ćiele człowieczym. Jedne zowią medykowie Venas, ktore się poczynaią w wątrobie. Te dodaią krwie wszytkim członkom, po całym ćiele, zkąd alimentum swoie biorą. Drugie są żyły pulsowe, ktore idą od serca. W tych są Spiritus, przez te dech do płuc i do serca przychodźi. Trzećie są Nervi, ktore się poczynaią w mozgu, a te są dwoiakie. Jedne, Nervi sensitivi, ktore idą do zmysłow, iako to do oczu, do uszu, do ięzyka. Drugie, Nervi motivi, ktore wszytkiemi członkami ruchaią. Te żyły kiedy się kliystrem wilgotnościami zatkaią, przypada paraliż. Takiego paralityka przyniesiono tu Panu Jezusowi.

A ten dwoiaki nam obraz ukazuie. Jeden, obraz grzechu: drugi, obraz chorob rozmaitych, ktorym podlegamy na tym świećie.

Pierwszy obraz ukazuie nam Chryzestom ś. mowiąc: grzech barzo ćiężki paraliż iest. Z iakiegoż to miary słuchaycie.

Paraliż członki zarażone tak rozsłabuie, że człowiek ani władnąć nimi, ani ćuć nie może, właśnie iakby martwe były: Tak i grzech wewnętrzne natury naszey siły przenikaiąc, sprawuie to, że w ćiele naszym nie mieszka nic dobrego, i sami z siebie nic ani chćieć,

chćieć, ani czynić nie możemy, coby się Bogu podobać miało.

Paraliż, albo nigdy, albo rzadko, albo powoli, i to za Bożą pomocą bywa uleczony: grzech także z trudnością, i to od samego Boga, zgładzony bywa, wedle onych słow: Ja, Ja sam gładzę przestępstwa twoie dla siebie, a grzechow twoich nie wspomnię.

Paraliż z opisania medykow wewnątrz purgacyami, zewnątrz oleykami odwiliaiącemi bywa leczony: grzech także mimo wszytkie lekarstwa wprzod oczyśćenia serca, potym oleiu radości Ducha ś, a naostatek kosztownego onego Balsamu, ktory z boku Chrystusowego wypłynął, potrzebuie. Krew bowiem Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyśćia nas od wszelkiego grzechu.

Obacz a uważay, Chrześćianinie miły, iaka komparacya grzechu z paralizem.

Drugi obraz, iest chorob rozmaitych, ktorym podlegamy w tym żywoćie. Coż iest żywot nasz? Jedno szpital nieiaki, w ktorym na rozmaite choroby stękamy. Czyli źle napisał Medrzec? Że nędza wielka naznaczona iest każdemu człowiekowi na świećie, i iarzmo ćiężkie potomkom Adamowym, od tego dnia, ktorego się wrocą do ziemie, ktora iest matką wszytkich. Aza małym chorobom człowiek nędzny podlega? Leżemy właśnie iak w szpitalu, ieden na to, drugi na owo skarży, iednego ta, drugiego inna choroba dolega. O mizerny świećie, Pliniusz rachuie trzysta chorob, ktore na ludźie przychodzą. A ktoż ie kiedy policzył? A to wszytko prze grzech Pan Bog dopuszcza. Bo mowi Medrzec: Kto grzeszy przećiwko Stworzyćielowi swemu, wpada w ręce lekarskie. Syr. 38.

W to żałośne zwierćiadło żyća naszego na tym świećie patrząc, nie wynośmy się, nie ufaymy zdrowiu, myślmy w czas o chorobie: Pomniymy na ono co Prorok mowi: Wszelki człowiek siano iest, i wszytka zacność iego iest iako kwiat polny. Praxis. Isa. 40. 2.

Poyrzyymyż zatym na tragarze tego ułomnego człowieka. W tych mamy przykład prawdźiwey miłości. Jezu świety, czego ći ludźie nie czynią, żeby tylko z Pacyentem swoim przed Pana przyyść mogli? Marek ś. przypomina, że go nie tylko na sobie nieśli, ale też gdy się przed Pana przećisnąć przed wielkim zebraniem ludźi nie mogli, przedarszy dach tam gdźie Pan był, na powrozach paralityka onego i z łożkiem spuścili. O pracowita miłości Uważćie proszę u siebie, i iako go praca wzgore wćiągali, i z iaką trudnością nadoł spuścili? Lecz namniey im to nie było ćiężko. Miłuiącemu bowiem nic nie iest trudnego. Takżeby miało bydź, taka miłość ieden drugiemu w chorobie pokazować mielibyśmy: ponieważ Bog mowi: Miłuy bliźnego swego, iako samego siebie. A gdźież wietszey miłości potrzebuie, iako w przygodźie a w chorobie? Tragarze. Mark. 2. 3 Moy 19

Do tego dwu nam rąk potrzeba: Jedna iest duchowna, druga ćielesna. Ręce do retowen bliźnego.

Duchowna ręka iest modlitwa, pochodząca z wiary. Ta ręka powinniśmy chore i niemocne do Pana Jezusa 1. Duchowna.

zuśa prowadźić, proßąc, aby nad nimi miłośierdźia użyć raczył. Ku wyćiągnieniu tey ręki duchowney upomina Jakub ś, mowiąc: Choruie kto miedzy wami, niech śie za nim modlą: a modlitwa wiary, uzdrowi chorego, i podnieśie go Pan. A troche niżey tak pißę: Modlćie śie iedni za drugiemi, abyśćie byli uzdrowieni. Abowiem wiele waży modlitwa sprawiedliwego. Takći prośił krolik za synem, setnik za sługą, archyboznik za corką swoią, a dostąpili tego oez prośili.

Jak. 5, 14.

w. 16.

Jan. 2.

Matt. 8.

2. Cielesna ręka.

Druga ręka iest cielesna. Bo nie tylkośmy powinni za choremi Pana Boga prośić, i modlić śie: ale tez retunek im wßelaki okazować, nawiedzać ich, cießyć, opatrowąć, karmić, leczyć, każdy według przemożenia swoiego. Bo mowi Ambrozy ś. nic tak nie zaleca Chrześćianina, iako litość miłości. Jakie zalecenie maią Chrześćianie w kośćielney hystoryi, gdy pogany chore w powietrze morowe nie tylko nawiedzali, ale im tez w chorobie śłużyli i umarłe grzebli? Przypomina tam hystoryk, że łaska Boga strzegła ich, że śie nie zarażili, a poganie na wiarę Chrześćiańską, za ona uczynnośćią przystawali.

Lib. de offic.

Histor. Eccl.

A tak obie ręce, w Panu namilśi, chorym podawayćie, a tym obyczaiem wolą Boją, i zakon Chrystusow wypełnićie.

Udaymyż śie w imie Boże, do wtorey częśći.

II. Część.

Punkta wtorey częśći.

Ukazuie nam tu Ewanieliśta, łaskawą pomoc, ktorą Pan Jezus paralizem zarażonemu, na duszy iego okazał, tym porządkiem: naprzod, wiarę ich widźi: potym, chorego cießy: a naoßtatek, grzechy mu odpußcza.

O pierwßym tak piße Ewanieliśta: a widząc Jezus wiarę ich. Czyią wiarę? czyli chorego wiarę? czyli tych ktorzy go nieśli? czyli wßytkich wespoł? rożnie są Doktorow kośćielnych opinie. Hyeronim ś. twirdźi, że uyrzał wiarę tragarzy, czego mu i Haymo poświadcza. Chryzostom zaśie i samego chorego miedzy nie kładźie, i potwirdza tego racyą, mowiąc: gdyby był sam paraletyk nie uwierzył, zaprawdę nie dałby śię był spuścić. Toż Eytymiuß i Teofilaktus pißą. A w tym nie tylko racyę, ale i Pismo po sobie maią. Prorok mowi: Sprawiedliwy wiarą swoią żyć będźie. Apoßoł tez twirdźi, iż bez wiary niepodobna rzecz podobać śię Bogu. Zaczym i Pan Jezus po tym paralityku oßobney wiary chce, mowiąc: ufay synu.

Matth.

Hebr.

A żeby kto nie rzekł: to tedy cudza wiara nie iest nam pomocna? Odpowiedam, że dobra docześne, cudzą wiarą uprośić nam u Pana Boga może, Abraham Patryarcha przyczyniaiąc śię za Sodomitami, tak wiele uprośił, że i pięć sprawiedliwych miedzy nimi naleźieni, mieli bydź zachowani. Moyżeß czyli daj za Izraelitami prośił? a wiernym będąc wßytko im upraßał? Co uważaiąc Teodoretus, modlitwę ludźi świętych w tym żywoćie, pospolitym wßytkich chorob lekarßtwem, nazowa. Dobra zaś dußne, i te poniekąd cudzą wiarą i przyczyną może nam uprośić, ale non abßolute, iako

Obiect.

1. Mac.

2. Mac.

4. Esd.

Theod.

Teologowie mowią: Może podać wßtęp do nawrocenia i wiary: ale odpußczenia grzechow i zbawienia dać nie może. Wiara własna w tym pracować muśi, iako Lyra mowi: Bog odpußczenia grzechow nie daie bez własney wiary. A tak chcempli mieć w śobie żywot prawdźiwy, własney wiary nam potrzeba, nie cudzey.

Lyra.

Powtore iuż śłuchayćie, iako Pan Jezus, pacyenta tego cießy? mowi mu: ufay synu. O wesołe a pocießne słowa: Jakoby chćiał rzec: wierz, nie trać śerca, bądź nadźieie dobrey, synu. Ludźie chorzy pilnie te słowa pomnieć maią. Choroba i niemoc twoia ieśli długo trwa, a żadne iey lekarßtwa hamować nie mogą, nie mniemayże, aby ćie Bog zapomnieć miał. Bo i w naćiężßey chorobie wie o tobie, i ma ćie za syna, i za corkę, i za dźiedźica żywota wiecznego. Ktoż to może wiedźieć, iak długo ten paralityk leżał? a przećie do niego Pan Jezus, iak do syna mowi: ufay synu. A tak iako oćiec dźiećiśia swego przepomnieć nie może: tak tez i Pan ćiebie nie przepomni. O czym na innych mieyścach, szerzey śie mowiło.

Potrzećie, mowi Pan Jezus do chorego: odpußczoneć są grzechy twoie. O nieśłychany a niezwyczayny sposobie uzdrowienia, coż to iest, o wßechmogący Panie, żeć człowieka tego chorego stawiono, abyś go na ćiele uzdrowił, a ty mu na duszy pomagaß? mogłeś go był, namilśi słuchacze, samym słowem uleczyć, nie trudno mu to było, wßak nie dawno przedtym słowem tylko śłudze śetnikowemu tamże w Kapernaum, paralizem także zarażonemu pomogł. Ale nie chćiał zaraz ćiału pomoc, ż tych przyczyn.

Czemu Pan wprzod z duße leczy?

1. Że po to przyßedł aby grzeßne zbawił.

Pierwßa, aby okazał, że po to na świat przyßedł, aby grzeßne zbawił, i dußom ludźkim pomogł. O czym Paweł ś. piße w te słowa: Wierna mowa i wßelkiego przyięćia godna iest, iż Jezus Chrystus na ten świat przyßedł aby grzeßne zbawił. Inni lekarze ćiału tylko pomagaią, Lekarz ten niebieśki dußom pomoc miał, przetoż od dußę, a nie od ćiała lekarßtwa zaczynał.

2. Że wßytkich chorob przyczyną grzech iest. Hieron. Quæst. 55.

Druga, aby dał znać, że wßytkich chorob napierwßa i naprzedniey ßa przyczyna iest grzech. A tak kto chce same chorobę odiąć, potrzeba aby pierwey przyczynę iey odiął, gdyż iublata causa, tollitur effectus. Na co śiła ludźi nie pomni, śkoro ich namniey co zaboli, po Doktora ko wśkok, o dußy ani myśla, wiecey śie o ciało frasuiąc, aż dopiero gdy im dußa w gardle śtanie, a lekarßtwa pomoc nie chcą, to śie po kśiędzu pytaią, dopiero śie spowiedać, dopiero naświętßy Sakrament przyimować chcą. Anowy to nalepiey zaraz, śkoro ćie co zaboli do dußnego śię lekarßtwa udać, ćielesnemu będźie w czas. Ono krol Aza, gdy śie pierwey do lekarzy, niżeli do Pana ućieki, niewßtał z choroby swoiey, ale umarł, ßarat go Pan Bog. Przeto Milus Opat, chorego temi słowy upomina: Synu, w chorobie pierwey śie do modlitwy, niż do lekarßtwa ućiekay, i przywodźi Syracha mowiącego: Nie

2 Kron. 16.

In Parag. nef adm. 61.

Syr. 38.

opuſczay synu w chorobie twoiey, modlitwy ku Panu, abowiemći on uzdrowi ćiebie, odſtąp od grzechu, a miey rece sprawiedliwe, i od grzechu kaidego czyść serce twoie.

Lekarzom nauka. Lib. 1. Inſt. divin.

Kaſſyodorus tez was Lekarze pięknie upomina, jebyście nie ufali w ziołach, ani innych rzeczach, ktoremi leczyćie. Bo choć lekarſtwa Pan Bog ſam ſporządźił i ſtworzył, a wſzakże przez nie zdrowie, komu chce przywraca. A gdźie Lekarzom on nie błogoſławi, prożno pomoc maią. Co ia na ten czas baczeniu waſzemu poruczaiąc, poſtępuie do trzećiey cześći.

III. Cześć.

Okoliczności.

Cztery nam tu okoliczności Ewanjelista do uważenia podaie. Pierwſza, bluźnierſkie ſzemranie Faryzeuſzow: druga, obrona Pana Jezuſowa: trzećia, uzdrowienie chorego: czwarta, ſkutek iego.

I. Szemranie Faryzeuſzow.

Pierwſza okoliczność zamyka ſię w tych ſłowiech: a oto niektorzy z nauczonych w piſmie, mowili ſami w ſobie; ten bluźni. O moi mili Doktorowie, a zkądeśćie ſię tego bluźnierſtwa doczytali? Poſzedł ten ich argument bluźnierſki nie z Piſma tak dalece, ale

Pochodźi.

I. Ex inſcitia.

Naprzod z nieumieietności, że nie znali ani oſoby, ani urzędu Pańſkiego. Oſoby nie znali, bo go mieli za proſtego człowieka, za ſyna Joſefowego. Zaczym ilekroć ſię zwał Synem Bożym, abo wiec ſprawy Boſkie ſobie przypiſował, nie chćieli temu wierzyć, i mieli to ſobie za bluźnierſtwo. Urzędu tez iego nie znali, ktory był, ſchorzałe na duſzy leczyć,

Luk 4.

Iſa 61. 1.

wedle onych ſłow Izaiaſza Proroka: Duch Panuiącego Pana iest nademną: przeto mie pomazał, abym opowiedał Ewanielia ćichym, i abym zawiązał rany tych, ktorze ſą ſkruſzonego ſerca. Uznaiąc ſię tedy poznawćiele Pana Jezuſa, tak względem oſoby, iako i względem urzędu iego, jebyśmy z temi Faryzeuſzami w podobne błędy nie przyſzli.

Druga, ſzemrali nauczeni w Piſmie przećiwko Panu i ze złości, ktora ich była zaſlepiła, że ſłyſząc i widząc nie rozumieli. I wypełniły ſię w nich one ſłowa Prorockie: Słuchaniem ſłuchać będą, a nie zrozumieią, a widząc widźieć będą, a nie obaczą.

Trzećia, uczynili tez to z zazdrości. Nie życzyli Panu Jezuſowi tey ſławy, aby on grzechy odpuſzczać miał: Właśnie iako i dźiś Adwerſarze nasi na nas wołaią, nie maią tey mocy, kto ich ſwiećić? Choć ſię im ukazuie, że żaden z nas ſobie tey godności nie bierze, ale ktory bywa wezwan, od Boga bywa wezwan, iako i Aaron.

Też były przyczyny bluźnierſtwa: Szemrania Faryzeuſzow i nauczonych w Piſmie. Zkąd widźimy, że ludźiom trudno dogodźić, by ſię co nalepiey mowiło, wſzytkiemu umieią przyganić. A ieſliż to ſamego Pana potrafiło, coż ſię ſobie dźiwuiemy. Hyeronim ś. mowi: Bezeſłiwe to ſumnienie, ktore dla Boga znoſi ſromocenie.

Powtore ſłuchaycie, co Pan Jezus na to mowi? Dwoiako ſobie z nimi poſtępuie: naprzod, ſtrofuie ich; potym, pyta.

Strofuiąc ich mowi: przecz myſlićie złe rzeczy w ſercach waſzych? Obaczćiez znak Boſtwa Pana Jezuſowego. Zna i widźi myśli nieprzyiaźni ſwoich, czego żaden proſty człowiek uczynić nie może. Bo widźieć ludzkie myśli, rzecz iest niepodobna, i Bogu to ſamemu Piſmo ś. przypiſuie, ktory ſam zna ſerca synow ludzkich. Widząc tedy Pan Jezus myśli ich, ſtrofuie ie z tego, daiąc nam przestrogę, jebyśmy ſię nie tylko uczynkow, ale tez z ich myśli ſtrzegli. W prawdźieć prawa mowią: Z myśli nikogo nie karzą: gdźiez iednak? przed ktorym prawem? tylko, przed urzędem ziemſkim, ale in foro conſcientiæ, przed Panem Bogiem, nie idźie to. Bo mowi Piſmo, przewrotne myśli odłączaią od Boga. A Gregoryuſz powieda: u ludźi ſerce bywa uważane z ſłow, a u Boga zaś ſłowa z ſerca.

Szukaiąc ie, m wi im: coż iest łatwiey rzec? odpuſzczone ſą grzechy twoie, czyli rzec, wſtań a chodź? Oba uczynki były barzo trudne, i grzechy odpuśćić, i ułomnego uzdrowić. Wſzakoż według zdania ludzkiego, ſnadnieyſza iest rzec, odpuſzczone ſą grzechy, niżeli chorego uzdrowić. Przeto iż ſkutek owego iest niewidomy, a to zaś widomym ſię ſobem dźiać muſi. A tak ieżli Pan ſłowem ſwoim mogł sprawić to co iest zda trudnieyſzego, tedy pogotowiu sprawić mogł i to, co ſię zdało dźiatwieyſzego.

Obroććież iuż potrzećie oczy ſwe na uzdrowienie tego paralityka o ktorym tak piſze Ewanieliſta: Rzekł Pan Jezus: Abyśćie wiedźieli, iż moc ma Syn człowieczy odpuſzczać grzechy na ziemi, wſtań, rzekł paraliż m zarażonemu, weźmi łoże twe, a idź do domu twoiego. A on wſtał i poſzedł do domu ſwego. O prętkie a nieſłychane uzdrowienie. Piſze Hyppokrates: kiedy kogo powietrze mocno ruſzy, trudno mo zabiejeć, w ſtarych ludźiech niepodobno. Leczy tu ledwie ſłowo Pan Jezus przemowił, ali z łoża ułomny wſtaie, i bieży zdrowy do domu ſwego. A co go przedtym inni nosić musieli, to on łoże na ſie wźiąwſzy do domu idźie.

Hippocrates.

Upomnienie. Lib. de fuga in Perſec.

Znayże go tedy bydź Bogiem prawdźiwym, Chrześćianſki bracie, Tertullian mowi: Pan iest, mocny iest, wſzytko iego. A tak w chorobie nie ſzukay ſobie innych Patronow, doſyć to dobry, miedzy świetymi niemaſz mu rownego, on rani i leczy, on zabiia i obżywia, on na duſzy i na ćiele uzdrawia. Co ſłyſząc tknięty ſię tu każdy, wierny Chrześćianſki człowiecze, ieżliżeś i ty nie iest nieſzczęśliwym paralizem grzechu zarażony, ieżli takiej nie leżyſz na mizernym łożyſku ćielesności twoich. Obacz ieżli wſzytkich ſił twoich nie ogarnęły zbytnie ſtarania, a niepotrzebne kłopoty, o tych doczesnych rzeczach. Bo wiedź pewnie, że zarażone ſą ręce twoie, ieżli ich nie używaſz do prace, a dobrych a miłośiernych uczynkow. Zarażone ſą nogi twoie, ieżli na drodze i przykazaniu Pańſkim nie chodzą. Zarażony ięzyk twoy, ieżli go ku chwale Bożey nie obracaſz. Ach cożeś poczniesz? dokąd ſię nędzniku mizerny ućiecześ? Pytay ſię o Zbawićielu twoim, ćiśniy ſię mocną wiarą do niego, a otrzymawſzy odpuſzczenie

Paraliż duchowny.

Ręce zarażone.

Nogi.

Język.

Lekarz prawdźiwy.

puszczenie grzechow, uczyń tak iako i ten chory, a wźigawszy na śie loże, idź do domu twoiego, a powstań ze złych nałogow twoich, odnawiaiąc śie w Duchu myśli twoiey.

IV. Skutek cudu tego.

Naostatek iuż obaczmy skutek cudu tego? tenći był dwoiaki. Pierwszy, dźiwowanie ludu: drugi, wielbienie Boga.

1. Dźiwowanie ludu.

Pierwszy ukazuie Ewanielista w tych słowiech: Co uyrzawszy lud, dźiwował śie. O iako śie było nie dźiwować, ano człowiek paralizem zarażony, na samo słowo z łoża powstał, chodźił, i łoże na sobie niosł? Iako było nie mowić: dźiwnesmy dźiśia rzeczy widźieli? iako było nie mowić? Nigdyśmy tak nie widźieli? O naślodszy Jezu, toś ty wżdy dźiwny w sprawach twoich: Nie darmos nazwan iest dźiwny. Dźiwne bowiem są wszytkie sprawy twoie, i my śie im dźiwować musimy.

Mielbienie Boga.

O drugim mowi: wielbili Boga. Czego? że dał moc takową ludźiom. Coż za moc? a to że, że Pan Jezus paralizem zarażonemu i grzechy odpuścił, i na ciele go uzdrowił. Przeto i my śie uczmy Pana Boga za iego świete dobrodźieystwa ustawicznie chwalić, i za nie mu dźięki przystoyne oddawać, a naywiecey wiec za dobrodźieystwo odpuszczenia grzechow, ktore po odkupieniu nawiększe i nayważsze iest. A zwłaszcza, że Pan Jezus dał te moc ludźiom, to iest sługom i namiestnikom swoim, aby odpuszczali grzechy, mowiąc do nich: Krorymkolwiek grzechy odpuścicie, beda im odpuszczone, a ktorymkolwiek zatrzymacie, beda zatrzymane.

Aliż tak iest, znayćiez tedy te mirabilia Jesu, dźiwne a powazne sprawy Pana Jezusowe, day Boże, abyśćie z temi tłuszczami, nobojnie iem sercach swych rozbieraiąc, mowili: vidimus mirabilia hodie, dźiwnesmy dźiśia rzeczy widźieli.

A ty, o przedźiwny Jezu, Boże prawdźiwy, okiem swoim Pańskim racz weyrzeć na nas, a zmiłowawszy śie nad nami, odpuść grzechy nasze, wyzwol nas od doczesney i wieczney nedze, abyśmy cie i tu w tym żywocie, i po śmierći w onym wiecznym chwalić mogli, bez końca na wieki Amen.

Na niedźiele dwuźiesta po świetey Troycy.

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 22.

Tedy odpowiadaiąc Jezus, zaśie im rzekł w podobieństwach, mowiąc: Podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi krolowi, ktory sprawił wesele synowi swemu. I posłał sługi swe, aby wezwali zaproszonych na wesele; ale nie chcieli przyjść. Znowu posłał inne sługi, mowiąc; powiedzcie zaproszonym: otom obiad moy nagotował, woły moie, i co było tłustego, pobito, i wszystko gotowo: podźćież na wesele. Ale oni zaniedbawszy odeszli, ieden do roli swoiey, a drugi do kupiectwa swego. A drudzy poimawszy sługi iego, zelżyli i pobili ie. Co gdy krol usłyszał, rozgniewał śie: a posławszy woyska swoie, wytracił one morderze, i miasto ich zapalił. Tedy rzekł sługom swoim: weselec wprawdźie iest gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni; Przetoż idźcie na rozstania drog, a kogokolwiek znaydźiecie, wezwićie na wesele. Tedy wyszedszy oni słudzy na drogi, zgromadźili wszystkie, ktorekolwiek znaleźli, złe i dobre: i napełnione iest wesele gośćmi. A wszedszy krol, aby oglądał goście, obaczył tam człowieka nieodźianego szatą weselną. I rzekł mu: przyiacielu, iakoś tu wszedł nie maiąc szaty weselney? a on zamilknął. Tedy rzekł krol sługom: związawszy nogi i ręce iego, wezmićie go, a wrzućcie do ciemności zewnetrznych, tam bedźie płacz i zgrzytanie zebow. Abowiem wiele iest wezwanych, ale mało wybranych.

Wielkie miłosierdźie Boże, ukazuie nam zpierwu ta Ewanielia ś, Chrześćianie moi mili: Jedno, przećiw Zydom, a drugie przećiw Poganom. Zydy z przyrzeczenia łaski i dobroći swoiey wezwał Pan Bog, i zaprosił na wesele Syna swoiego, to iest, do uczestnictwa dobr niebieskich, ktore o Synu swoim namiłszym światu okazać raczył. Pogany także, gdy Zydowie pogardźili, bez wszech zasług ich na swoi wesele wezwać i zaprosić raczył, aby mieysce Zydom zgotowane w onym niebieskim domu iego otrzymawszy, dźiedźictwa wiecznego dostąpili. O nie wystowione miłosierdźie? Lecz słuchayćie co śie stało? Owi nie byli tego wdźięczni, ale z uporu i ze złości pogardźili ona dobrotliwością, a nie dobrego Pana, a gdy do nich posłał sługi swoie, zdespektowali i pomordowali ie. Ci zaś acz śie z ochotą stawili, ale nie wszyscy, iak weselu onemu przystało, ubrani, iako Augustyn mowi, pobieleni imieniem Chrześćiańskim. A tak po onym tak przezacnym miłosierdźiu, wielka śie sprawa gość sądow i sprawiedliwości Bożych, tak nad owemi, iako i nad temi okazała. Zydy potracił Pan Bog w gniewie swoim, iako mężoboyce, miasto ich i z kościołem spalił: Poganom zaś, ktorzy szaty weselney na sobie nie maią, i nie sprawuią śie, tak iako przystoi w domu krolewskim, przy tak zacnych gościach, zostawił ten dekret, że maią bydź wrzuceni w ciemności zewnetrzne, gdźie bedźie płacz i zgrzytanie zebow. A tak iest śie tu czemu przypatrzyć. Zaczym Doktorowie kościelni nazywaią te Ewanielia, Summaryuszem niejakim wszytkich kronik i hystoryy kościel-

Lib. 1. contr. Parmen. cap. 7.

Zacność tey Ewanielii

kościelnych. Bo ieźli kto chce wiedzieć, iaki był proces rzeczy w Kościele Bożym, od początku świata, i iaki będzie, aż do Kończenia iego, wszytko tu iak we zwierciedle bez żadnych okoliczności obaczy. A iż tak iest, wziąwszy te Ewanielią przed się, tym pilniey one rozbieraymy, w tych trzech częściach.

W pierwszey obaczemy wesele, ktore Krol nieba i ziemie sprawił Synowi swoiemu.

W drugiey, goście zaproszone, ktorzy na to wesele przyyść nie chcieli.

W trzeciey, karanie okrutne, ktore na nich przyszło.

O tym teraz mowa moia będzie: o atencya i uszy powolne proszę.

Pan Jezus, oblubieniec nasz iedyny, przez one wierność i życzliwość swoie, ktorą w tym kazaniu swoim oświadczył, niech z łaski swoiey mnie w mowieniu, wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Cześć.

Obiaw. 19

Pisze Jan ś. w obiawieniu swoim, że iednego czasu słyszał głos iakoby wielkiego zgromadzenia, i iako głos wiela wod, i iako głos wiela gromow mowiący: Weselmy i raduymy się, a Bogu chwałę daymy, iż przyszło wesele Barankowe. To widzenie Janowe, wykłada Pan Jezus w tey Ewanielii dzisieyszey, i ukazuie naprzod kto to wesele sprawił? potym, komu ie sprawił? a naostatek, z kim?

Okoliczności.

I. Kto wesele sprawił?

Pierwsza okoliczność zamyka się w tych słowiech: Podobne iest krolestwo niebieskie, człowiekowi krolowi, ktory sprawił wesele. Krol ten nie iest ci Tyberyusz Cesarz, ani Herod, ale Bog Oćiec niebieski, Krol nieba i ziemie. O iak słusznie Krolem nazwan bywa. Kroluie bowiem w niebie przez moc, w kościele swoim przez łaskę, w piekle przez sprawiedliwość. W niebie i na ziemi kroluie iako Bog wszechmogący, w kościele swym iako Oćiec dobrotliwy, w piekle iako Pan i Sędzia sprawiedliwy. Przeto go też pismo zowie, Krolem nad krolmi, Panem nad pany, ktory mieszka w światłości nieprzystępney, ktorego żaden z ludzi nie widział, ani widzieć może. Ten Krol obchodzi się z nami, po krolewsku. Bo nie patrzo na to cośmy grzechami naszemi zasłużili, ale raczey na to, co krolewskiemu Maiestatowi iego należy, podawaiąc nam krolestwo swoie z bezmiernej łaski a miłosierdzia swoiego. Znayże tedy, człowiecze wierny, Krola tak dobrego, a ciesz się w kłopotach tych ziemskich Krolewską dobrocią i ludzkością iego.

Powtore iuż słuchaymy, komu ten Krol to wesele sprawił? Pan Jezus powieda, że Synowi swoiemu. Bog ma syny rozmaite. Jedni są Anielowie, ktorych Pismo w Hystorii Jobowey syny Bożymy expresse nazwie, dwuch mieyscach zowie. Raz w pierwszym, drugi we trzydziestym ósmym rozdziale. Drudzy są ludzie. Bo powieda Jan ś, że wszystkim ktorzykolwiek w Pana Jezusa wierzą, dał Pan Bog te moc, aby się stali synowie Bożemi. Trzeci są, Monarchowie ziemscy, ktorych Pismo syny naywyższego nazywa. Lecz nie o tych, ani o owych tu mowi Pan Jezus, ale sam o sobie, bo on iest iedno-

rodzonym Synem Bożym, pierwo-
rodnym przed wszytkim stworze-
niem. Ten iest oblubieńcem na tym
weselu: ten to Syn, ktoremu Krol
niebieski wesele sprawił.

Przypatruymyż się temu oblu-
bieńcowi dobrze. Pospolićie wiec w
oblubieńcu upatruią te przymioty.
Pierwszy, co za familii? drugi iakiey
urody? trzeći, iakich darow? czwar-
ty, co za przemożenia? piąty iakiego
zdrowia? Nie uposledzon iest w tym
wszytkim oblubieniec nasz niebieski
Pan Jezus Chrystus.

Pytaszli się iakiego rodu? słuchay-
że Proroka Izaiasza co mowi: Uro-
dzenie iego ktoż wypowie? Słuchay
i drugiego, Micheasza, ten powieda,
że wyście iego od początku, i ode dni
wiecznych. Bo nie tylko człowiekiem,
ale też i Bogiem prawdziwym iest, z
Oca i z matki zacnie urodzonym. Z
Oca iest Boglem prawdziwym,
wszechmogącym, przedwiecznym: z
matki prawym potomkiem Dawi-
dowym.

Powtore, pytaszli iakiey urody? odpowiedać Dawid, że iest naśli-
czniejszy miedzy syny ludzkimi. O Absolonie nie mowi Pismo, że nie było we wszytkim Izraelu człowieka tak cudnego iako on, a iż od picty nozney, aż do wierzchu głowy, żadney zmazy na nim nie było. Lecz daleko Absolona Pan Jezus uroda swoią przewyższa, będąc wyobrażeniem Boga niewidomego, i tonem chwały Oycowskiey.

Potrzećie, pytaszli iakich darow? tedy wiedzieć maß, że w mądrości Bożey, w wymowie nikt z nim nie porowna. Rozpłyneła się bowiem wdzięczność w uściech iego. W świątobliwości niemaß mu podobnego. W rozdźinie Adamowey, sam naświętszy, bez grzechu i bez wszelkiey zmazy.

Psal 44.

4. Iakiego przemożenia.

Poczwarte, pytaszli, iakiego przemożenia? Na dostatkach i bogactwach nic mu nie schodzi. Co iedno widzisz, to wszytko iego, iego iest srebro, iego też i złoto. Jemu dana iest wszytka moc na niebie i na ziemi, i niemaß tey rzeczy na świecie, ktorąby mu Oćiec odmowić miał. Niechay kto chce zaleca bogactwa Kresusowe, dostatki Salamonowe, moc Aleksandrowe, Pan ten wszytkich przewyższa.

Matt. 28.

Matt. 10.

5. Iakiego zdrowia?

Na ostatek, pytaszli iakiego zdrowia? On iest zmartwychwstanie i żywot, Fons salutis, kto wierzy weń, śmierći nie ukusi na wieki. Od niego żywot wszelkie stworzenie bierze. Wiecey nie umiera.

Rzym. 6.

Znayże tedy oblubieńca twoiego, dusko Chrześciańska, i po nim sobie wszytko dobre obiecuy: boć się nie bez przyczyny oblubieńcem nazywa. Pisze Gregoryusz, iż kiedy Pan Jezus chce, abyśmy się go bali, zowie się Panem: a gdy chce abyśmy go miłowali, zowie się oblubieńcem.

In Moral.

III. Z kim to wesele?

Potrzećie, przypatrzmy się też oblubienicy. Oblubienica iest kościoł B:ży, z ludzi grzesznych a śmiertelnych zebrany. O iak nierowne małżeństwo. Ludzie uczeni maią za szczęśliwą Abigail, że dostała Dawida, Estere że dostała Assweruśa, Justyne że dostała Cesarza Walentyniana, maią za szczęśliwą Eydocyą, Leon-

Abigail. Ester. Justyna. Eydocya.

Czeßka.

cyußa Filosofa Atenieńskiego corke, że dostała Cesarza Teodozyußa. Czechowie też zalecaią kmiećia corke, ktora ßła za Udalryka książe Czeskie. Ale o iak daleko ßczesliwßa oblubienica Pańska. Owym nie dźiw. Abigail była białagłowa rostropna, Ester pokorna. Justyna nadobna, Eydocya mądra. A tu z czym śie oblubienica popisać chce, ponieważ z natury nie ma w sobie nic, czymby śie oczom Bożym podobać miała. A wżdy nigdy ten niebieski oblubieniec nie gardźił, i na wßytkim śie z nią obßedł, iako zwykł oblubieniec z oblubienicą swoią. Uważćie proße u śiebie.

Miłość oblubieńca ku oblubienicy.

Oblubieniec zrekuie śie z oblubienicą: Doż i on uczynił, zrecznył śie z kościołem swoim. Jozwał śie z tym przez proroka Ozeaßa mowiąc: Poślubie ćie sobie na wieki, poślubie ćie sobie w sprawiedliwości, w sądźie, w łasce, w miłośierdźiu, poślubie ćie sobie w wierze. Zrozumieycie te słowa dobrze. Pan Jezus poślubił sobie kościoł swoy. Pierśćień przy tym ślubie iest wiała. W tym pierśćieniu są cztery drogie kamienie. Jeden, sprawiedliwość, drugi sąd, trzeći łaska, czwarty miłośierdźie. O przedźiwne zrecenie.

1. Zrzeczenie.

Pierśćień ślubny.

2. Miłość.

Oblubieniec miłuie serdecznie oblubienice swoie. On co? Wßytke myśl i serce swoie, ku oblubienicy swey obrocił. Swiadkiem Salomon gdy mowi w osobie iego: Zraniłaś serce me, o śiostro oblubienico moia, przeraźiłaś serce me iednym weyrzeniem oczu twoich, i iednym leńcuchem na ßyi twoiey. Apostoł co mowi? Umiłował prawi kościoł swoy, i samego śiebie zań wydał.

Piesń. 4.

Efez. 5.

Oblubienica, dobra ma z oblubieńcem spolne: Pan Jezus co? Przepuścił do wßytkiego oblubienice swoie, i przywłaßczył iey wßytkie dobra swoie. Długi iey wßytkie na śie przyiął, i we wßytkim ią oswobodźił.

Oblubieniec sprawuie oblubienicy swoiey, ßate nowa: Pan Jezus co czyni? czyli oblubienice swoiey w ßate niewinności i sprawiedliwości nie obłoczy? W te ßate ubrana u Proroka Izaiaßa oblubienica, mowi: Wesele śie w Panu, a dußa moia raduie śie w Bogu moim, abowiem oblokł mie w ubior zbawienia, a ochedożył mie odźieniem sprawiedliwości.

Oblubienica zowie śie po oblubieńcu swoim, i od niego nazwisko swoie bierze: Pan Jezus co? Uczynił nam i przywłaßczył imie swoie, że śie po nim Chrześćiany zowiemy, wypełniaiąc one słowa Prorockie, gdźie Bog do oblubienice swoiey mowi: Bedźieß nazwana nowym imieniem, ktore sam Pan da tobie usty swoimi.

Oblubieniec oblubienicy swoiey klucze swe oddawa, i wßytko iey powierza: Pan Jezus co? oddał oblubienicy swoiey klucze krolestwa niebieskiego, mowiąc: Tobie dam klucze krolestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążeß na ziemi, bedźie związane i na niebie, a cokolwiek rozwiążeß na ziemi, bedźie rozwiązano i na niebie.

Oblubieniec opatruie oblubienice swoie, i wßytkie iey dostatki dale: Pan Jezus co czyni? czyli o kościele swoim

swoim starania nie ma? czyli mu Duchownych obrokow słowa swego ś. i Sakramentow chwalebnych nie daie? czyli sam kościoł tego nie przyznawa mowiąc: Pan iest Pasterzem moim, a przetoż żadnego niedostatku nie uznam. Dał mi odpoczywać na pastwiskach obfitych, i prowadźi mie nad wodami ciechemi.

Oblubieniec wyrozumiewa oblubienicy swoiey, żkod Apost. i meze napomina, aby mießkali z żonami swoimi, iako należy rozumnym. Pan Jezus też czyni, ma cierpliwość z oblubienicą swoią, wie i zna defekty iey. Oczym miedzy innemi Dawid mowi: Odpußcza Pan wßytkie nieprawości twoie, i uzdrawia wßytkie choroby twoie.

Oblubieniec, bronni oblubienice swoiey, i za nie śie zastawia: ale nie mniey i Pan Jezus kościoła swego broni, i powiedźiał że bramy piekielne przeciwko iemu nie przemogą. Co też oblubienica wiedząc nie indźiey w przygodźie obrony i ratunku ßuka, iedno u niego.

Oblubieniec przenosiny czyni oblubienicy swoiey, i bierze ią do domu swego: Pan Jezus takze obiecał to zapewne oblubienicy swoiey, że ią z tego padołu płaczu do raiu wiecznego przeniesć ma.

Czegoż wiecey chceß, bracie moy Chrześćiański, coż miał wiecey oblubieniec naß uczynić oblubienicy swoiey, gdy ią tak uczćił i wyniosł? o iakoześ ślieczna w takim ochedoßtwie i w takich dostatkach twoich? ktore maß od oblubieńca swoiego. Patrzayże abyś tey ozdoby nie straćiła, żebyś śie i tu i na onym świećie, oblubieńcowi swemu podobać mogła.

Ale iuż nam czas daley.

II. Cześć.

Spuściwßy oczy z oblubieńca i z oblubienice, poyrzymy też na gośćie na to wesele zaproßone: o tych te okoliczności pamietaymy. Okoliczności. Pierwßa, kogo krol niebieski na to wesele prosił? druga, przez kogo? trzećia, iako i naco? czwarta, iako to zaproßenie gośćie przyieli?

1. Kogo wezwał? 1 Moy. 29

Pierwßa tedy okoliczność iest, kogo wezwał? Laban maiąc dać corke swoie Jakobowi, sprawiwßy wesele naprosił okolicznych sąsiad. Raguel takze wydaiąc corke swoie za Tobiaßa, sprawił bankiet wielki, na ktory naprosił sąsiadow i obietnic swoich. A krol niebieski kogo na to wesele wezwał? nie wezwał Aniołow, ale ludźi, ludźi Zydowskich, ktorym napierwey dane są obietnice Boskie. Tych wezwał i zaprosił na to wesele. Im bowiem potrzeba było naprzod opowiedać słowo Boże. O iakie ßczeście ludźi Zydowskich. Nie darmo Dawid mowi: nie kazdemu tak uczynił narodowi, ani im dał poznać sądy swoich. A na drugim mieyscu mowi, że są nabliżßym ludem iego.

Dźie. 13. Psal. 147. Psal. 148.

2. Przez kogo?

Powtore słuchayćie, przez kogo śie to wezwanie stało? wysłał prawi, sługi swoie. Ci słudzy nie są Aniołowie, ale ludźie. Słudzy ktorzy napierwey są posłani byli Moyżeß, Aaron, Jozue, Samuel. Słudzy powtore posłani, byli Eliaß, Elizeuß, Izaiaß, Jeremiaß, i inni

Amos 7. Prorocy. Tych pismo ś. zowie sługami Bożymi, ponieważ imieniem Bożym na to wesele zaprażali.

III. Jako i na co? Potrzećie, słuchayćie, iako i na co ći słudzy zaprażali? Otom, prawi, obiad moy nagotował, woły moie, i co było karmnego pobito, i wszytko gotowo, podźćież na wesele. Ukazuie temi słowy Pan Jesus sam na sie, na ciało i na ś. krew swoie, i na wszytkie dobrodźieystwa, ktore nadroższa ofiarą, ciała i krwie swoiey, zasłużyć miał. Do tych wzywa też i dźiś was wszytkich sine ullo merito, bez wszelkiey zasługi, iuż sie wam niczego nie trzeba frasować. Wszytko iest gotowo. Pogotowiu iest łaska Boga Oyca niebieskiego. Pogotowiu iest grzechow odpuszczenie, we krwi Jezusa Chrystusa Syna iego iedynego. Pogotowiu iest pocieszenie Ducha ś. Czegoż wiecey chcećie? czegoż wam niedostawa? oto tego: podźćie na wesele. Przyślićie iuż raz do chrztu, podźćież też i na kazanie, a oblubieniec sam do was mowić będzie: podźćie do spowiedźi, a on was rozgrzeszy. Podźćie do ołtarza, a on was ciałem i krwią swoią posili do żywota wiecznego: podźćie do modlitwy, a on was wysłucha.

Applicatio.

IV. Jako to zaproszenie goście przyięli? Ale iuż poczwarte obaczmy, iako to zaproszenie goście oni, ludźie Zydowscy, przyięli? Jedni, mowi Pan Jezus, nie chćieli przyyść. Drudzy, zaniedbali. Trzeći, poszli do wiosek swoich. Czwarći, do kupiectwa swego. Pići, poimawszy sługi krolewskie, zelżyli i pomordowali ie. O sroga niewdźięczności. O narodźie Zydowski, coć sie dźieie, że niezasłużoną łaskę Pana tak dobrotliwego pogardzasz? na uczte wzywany Aman od krolowy Ester, mniey to sobie za wielką a zacną rzecz, i chlubił sie przed powinnemi swemi mowiąc: krolowa Ester żadnego innego na uczte nie wezwała, oprocz mnie. A tu was Krol niebieski na wesele Syna swoiego wzywa, a wy przyyść nie chcećie?

A tak mamy tu pięćiorakie przekozy, ktore i dźiś ludźiom na to niebieskie wesele iść nie dopuszczaią: ktore z pileością proszę uważayćie.

Pierwsza, swawola. A to wyraża Pan Jezus temi słowy, gdy mowi: A oni nie chćieli. Wyrzuca im Duch ś. te swawolą na oczy w księgach Kroniki mowiąc: Posyłał im Pan Proroki, aby sie nawrocili do niego, ktorych oni słuchać nie chćieli. Ani Proroka Izaiasza mowi Pan: Nie chćieli na drogach Panskich chodźić, i nie słuchali zakonu iego. Ach tak nieszczesliwa swawola, i dźiś iest przyczyną zatracenia ludzkiego. Przeto Bernhardus mowi: Niech swawola zginie, wnet i piekło zginie. Boże day to, abyśmy sie w tym czuli, owa byśmy ognia piekielnego uszli.

Druga iest niedbalstwo. Bo gdy powtore posłał Krol po nie sługi swoie, oni przecie zaniedbali. Nie tak Niniwitowie. Posłał do nich Pan Bog Jonasza Proroka, i kazał im tak powiedźieć: Jeszcze czterdźieści dni sa do tego, gdy Niniwe podwrocone będźie. Oni co? nie lekce sobie tego poważyli. Ale uwierzyli Bogu, a wowoławszy post, oblekli sie w wory, począwszy od wielkich aż do małych.

mieloższych. A ći tu zaniedbali. Wielka przekaza do zbawienia niedbalstwo.

Trzećia, iest pycha i rozkoż cielesna, a ta rozumie sie przez wioske. Boście słyszeli, iż odeszli niektorzy do wsi swoiey. O nieszczesliwe wioski, ktore nas odciągaią, od onych wiecznych przybytkow, i palacow niebieskich. Czasto kazania wolą niektorzy na pole abo ze psy iechać, abo doma sie bawić, pić, aniżeli do kościoła iść. I tak wiecey sobie brzuch swoy niż Boga i słowo iego ś. waża. O tych mowi Apostoł, że brzuch iest Bogiem ich.

Czwarta, iest łakomstwo, chćiwość przeklęta, ktora sie ukazuie w tych, co woleli iść do kupiectwa swego, niżeli na wesele, woleli reiestra partować, aniżeli godować. A ći co czynią? Wiecey mowi Hugo, miłuią pieniądze, niż Boga, wiecey świat niż niebo, wiecey ciało niż duszę. O nieszczesliwi ludźie, do czegoż serce swe nakłonili? miłuiąc doczesne rzeczy, wiecznych mieć nie będą.

Poganie mieli to sobie za rzecz brzydką, serce do rzeczy doczesnych przykładać. Zaczym gdy iednego czasu Filip Krol Macedoński, Filosofow kilku do siebie wezwawszy, prosił, aby o rzeczy iakiey powazney rozmawiali, proponowali kwestya takową: coby na świecie było nayprzedniejszego? Odpowiedźiał pierwszy, że gora Olimpus, ktora miedzy wszytkimi ma bydź nawyższa. Drugi powiedźiał, że woda, ktora ogień i wszelki płomień gasi, i szeroko sie rozlewaiąc, nie tylko pola, ale i miasta i wsi zabiera. Trzeći powiedźiał że słońce, ktore i ziemie i wode wielkością zwyćiża, i światłem swoim oboie oświeca. Czwarty rzekł że serce człowiecze, ktore wielkie rzeczy wzgardza. O zaiste serce iest nawietrzne, ktore rzeczy doczesne wzgardza, a do niebieskich, aspiruie. Czego ći inwitowani goście nie uczynili, ktorzy do kupiectwa swoiego odeszli, a weselem niebieskim pogardźili, maiąc za wietrzną rzecz kupiectwo anizeli niebo.

5. Złość i okrucieństwo.

Piąta iest, szczera złość i okrucieństwo, ktore sie ukazuie w tych trzech rzeczach iedna, że poimali sługi Krolewskie: drugą, że ie zelżyli: Trzećia, że ie pomordowali. Srogie despekty, niesłychane okrucieństwo. Legaći i posłowie wedle wszech nacyy prawa, ten przywiley maią, że są inviolabiles, nie godźi sie im gwałtu czynić. Coż rozumiecie o Postańcach Bożych? Powiedźiał o nich Bog: Nie dotykaycie sie pomazańcow moich, a Prorokom moim nie czyńcie nic złego. A że go despekty ich bolą, oświadczył to przykłady. Na złe wyż o Jeroboamowi, gdy reke wyćiągnął na Proroka Bożego, bo mu zaraz uschła. A tu iedni poimali sługi krolewskie, niewinnie, bez przyczyny służney, za dobrodźieystwo. Drudzy zaś, żeby przyczynke mieli, zelżyli sługi, spotwarzyli ie. Trzeći zaś pobili i pomordowali ie, i okrutnie sie a niemiłosiernie z nimi obchodźili. Wymawiać im to Pan Jezus mowiąc: Jeruzalem, Jeruzalem, ktore zabiiasz Proroki, i kamionuiesz te ktorzy do ciebie posłani są. Wymawia i Szczepan ś. gdy mowi: ktoregoż z

Psal. 105.

1. Krol. 13.

Matth. 23.

Dźie. 7.

Prorokow nie przesladowali oycowie wasi?

A tak iuż tu obaczyć możećie, ktora iest własna potępienia ludzkiego przyczyna. Wina nie iest w skrytym upodobaniu Bożym, ten bowiem bezyrze wßytkich wzywa, i nie kocha sie w nieprawości, ani chce śmierći grzeßnego człowieka, ale ludźie sami sobie winni, ktorzy słowu Bożemu posłußni nie są. Przeto niech sie wstydzą ći, ktorzy powiedaią, że Bog wietrzą cześć ludźi z bezyrzego upodobania swego od wiekow do potępienia naznaczył. Czech. 12.

Ale o tym teraz dosyć, podźmy do trzećiey cześći.

III. Cześć. Obaczmy iuż na koniec karanie okrutne, ktore na te niewdźięczniki przyßło. Toć było pięćiorakie. Proße nie teskniyćie w słuchaniu, nieuadłużey skończe. Karanie pięćiorakie.

1. Gniew krolewski. Pierwße było, gniew krolewski, Bo krol ustyßawßy o ich okrućieństwie i niewdźięczności rozgniewał sie. Gniew krolow ziemskich straßny iest, czego świadkiem Salomon, gdy mowi: gniew krolewski iest posłem śmierći. Prz. 16. Ale daleko straßniey ßy iest gniew Boży. Dawid mowi: Ps. 25. Panie ktoż wie możność gniewu twoiego? Augustyn ś. mowi: niemaß, mieysca, na ktorymby kto mogł sie skryć, przed gniewem Bożym. O despekt i zelżywość sług swoich, wiec sie niemiał krol niebieski gniewać? Aug. Posłał kiedys Dawid w poselstwie sługi swoie do Hanona, krola Amonitow, ktorych on obelżył, ogoliwßy im po połowicy brody, i poprzekrawał w poły ßaty ich, o ten despekt 2 Sam. 10. barzo sie Dawid gniewał. Coż wiec, o Bogu rozumiećie? Czyli sie o despekt, i pomordowanie sług swoich ugiąć nie ma?

Druga, posłał woyska swoie. Przez woyska rozumie Pan Jezus rozmaite doczesne kaźni, i wßelkie exekutory sprawiedliwości Bożey. Dały sie znać Zydom te woyska, na on czas, kiedy Rzymianie z mocą wielką do ziemie ich wtargneli. Te woyska posyła i dźiś Pan Bog, kiedy krolestwa abo miasta karaćma, dla ich niewdźięczności i wzgardy słowa swoiego. Nie może żaden nieprzyiaćiel ani Turczyn, ani Mesrwićin, sam przez sie nic uczynić, aż go Bog sam pobudźi. Attyla ktory wiele miast i państw zwoiował, zwał sie biczem Bożym. Bo gdy iednego czasu do miasta Leykrys we Francyi przybył, wyßedł przećiwko niemu Biskup lupus ze wßytkim duchowieństwem, i pytał go: coś ty zacz? Odpowiedźiał Attyla: iestem bicz Boży. Rzekł Biskup do swych: ktoż sie z nas śmiertelnych ludźi bicz Bożemu sprzećiwi? Niechay bezesliwie wwiedźie bicza Bożego. Rozkazał zatym brame otworzyć, i uiąwßy konia, na ktorym siedźiał, za uzdę, do miasta go wprowadźił. Uchoway nas Boże takowych ći-czow.

Trzećia kaźń była zatracenie. Zatracić, prawi, mezoboyce one. O straßniej im uczynić. Bo iaką kto miarką mierzy, taką mu będźie odmierzono. Kto krew ludzką przelewa, tego tez krew przelana będźie. Samuel Prorok rozsiekuiąc w kuski Agaga

krola Amalekitow, mowił: Iako miecz twoy uczynił niewiasty osierocźałemi, tak matka twoia nad inne niewiasty osierocźała zostanie. Pogroźił tymże i Zydom Pan Jezus mowiąc: przyndźie na was wßelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, od krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyaßa syna Barachyaßowego, ktoregoście zabili miedzy kościołem i ołtarzem.

Czwarta kaźń był: spalenie miasta. I miasto, prawi, ich spalił. Ognie i pożary ze nie z trefunku, ale od Boga dla grzechow pochodzą, swiadczy miedzy inßemi Amos Prorok na dwu mieyscach. Raz w rozdźiale pierwßym, gdźie groźi ogniem domowi Hazael, groźi pałacom Benadad, groźi murom Gazy, i murom Cyru, i pałacom ich, groźi miastu Teman, i pałacom Bozra i murom Raba. Toż czyni i w rozdźiale wtorym. Przeto nie lekce sobie ważmy, gdy Pan Bog miasta, wsi, ogniem pali. Są to bowiem exekutorowie ostrey sprawiedliwości Boga rozgniewanego.

Piąta, i ostatnia kaźń była, wezwanie poganow na mieysce Zydow. Bo tak rzekł krol do sług swoich: wesele iest gotowe. Lecz zaproßeni nie byli godnemi. A przeto idźćie na rozstanie drog, a ktorychkolwiek nayd źiećie, wzowćie na wesele. A wyßedßy słudzy iego na drogi, zebrali wßytkie ktore nalezli, i złe i dobre, i napełnione iest wesele siedzącemi. Pospolićie mowią: Kto czego nie wdźięczen, tez nie godźien. Zydowie nie byli wdźięczni oney przedźiwney łaski i dobroći Krola niebieskiego, otoż odeymuie od nich dobrodźieystwo swoie, a przenosi sie do Pogan. O bezesliwyż to był wiek. W ten czas stał sie początek naßego zbawienia. A toć sie właśnie stało po wniebowstąpieniu Pańskim, gdy Zydzi nie byli wdźięczni łaski Bożey, obrocźili sie Apostołowie do Pogan, ktorzy iakoby na rozstaniach drog leżąc, o tym weselu ani wiedźieli. Powiedźiał był o tym Pan Bog przez Ozeaßa Proroka mowiąc: Wzowie lud ktory moim nie był. A Paweł ś. do Zydow mowi: Ponieważ słowo Boże odrzucaćie, i ßkazuiećie sie sami bydź niegodni wiecznego żywota, stoż my obracamy sie do Pogan. Ozeasz 1. Dźie. 13.

A iż tak iest, coż tu pierwey będźiemy czynić? czyli sie nie ulekniemy sprawiedliwych kaźni Bożych? abo wiec nie będźiemy sie weselić z tak zacnego beześcia i dostoieństwa naßego, że nas krol niebieski bez wßech zasług naßych, na wesele Syna swoiego wezwać raczył? oboie czynmy, nam iłsi w Panu, nie zarabiaymy Panu Bogu na to aby nas przez niewdźięczność naße karać miał w gniewie swoim: a z drugiey strony, raduymy i weselmy sie z beześcia naßego.

A do cźego na tym? nie dosyć. Potrzeba nam ochedoßki weselney. Boście słyßeli, że wßedßy krol, aby oglądał siedzące, obaczył tam człowieka niemaiącego na sobie ßaty weselney. Przez te weselną ßatę Doktorowie kościelni rożne rzeczy rozumieią: iedni taßke i chwałę Ducha ś. iako Hylaryuß. Drudzy, świetobliwość ćiała, iako Tertullian. Trzeći wiarę Ochedoßka weselna. Lib. de Ref. sup. 9. c. Esa.

iako

iako Eysebiusz Emissenus, takze Basyliusz. Wßakoż wßyscy do iednego celu zmierzaią. Ta weselna ßata nie innego nie iest iedno wiara, ktora sie przez miłość okazuie. Te ßaty obloczymy na sie dwoiako: wewnetrznie przez wiare, pozwierzchnie przez uczynki dobre. Obie pospolu bydz muszą. Bo wiara bez uczynkow, uczynki bez wiary nic nie są.

Hypokrytowie. Ale o iak siła Hypokrytow, niemaiących na sobie tey weselney ßaty, ktorzy sie gołą wiarą chlubią, a nie oświadczaią iey przez uczynki miłości. Nie mowie o Zydach, o Turkach, i Poganach ktorzy Boga nie znaią, ale o nas mowie, ktorzy sie Chrześciany zowiemy, i nie mogą sie wydźiwić, śmiałey wiela ich niewstydliwości, że bez tey ßaty weselney śmiele do kościoła, śmiele do spowiedźi, śmiele do Bozego stołu, śmiele do modlitwy idą.

Każń troiaka. Lecz troiakim karaniem Pan Jezus, takowym grozi. Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha. Kto czyta, niech uważa.

1. Sfukanie. Pierwßą sfukanie. Bo rzekł krol do onego gościa: Przyiacielu iakoś tu wßedł, niemaiąc na sobie ßaty weselney? O iak straßny a przeraźliwy to głos bedźie, w uszach wßech obłudnych ludźi ktorzy obłudnie z Bogiem, obłudnie z kościołem, obłudnie
Obiaw 16. z bliźnym swoim żyli? Szczęśliwy, kto czuie i strzeże ßat swoich, aby nie był nagi, i aby niewidziano sromoty iego.

2. Zamilknienie. Druga, zamilknienie. Bo mowi Pan Jezus: a on zamilknął. Takli bedźie przed sądem Bożym. Obłudnicy staną iakby im gębe zawiązał. Bo sumnienie samo przeświadczy ich, i mowić im nie dopuści. Przeto ono mawiali starzy:

Myślicie nedznicy, ktorzykolwiek kieście.

Co na tym sądzie wżdy mowić będźiecie? Straßliwe tam examen bedźie

Trzecia kaźn bedźie dekret Boży nieodmienny; bo rzekł krol do sług: Związawßy rece i nogi iego, wrzućcie go do ciemności wewnetrznych. O straßna a gorska sentencya. Słuchaycie Chrześcianie: rece mu kazał związać, bo tam prożno iuż bedźie uciec. Przez ciemności zewnetrzne rozumie sie piekło. Tam nie bedźie ochłody żadney, jedno płacz i zgrzytanie zebow. Płacz, iako Bernhardus mowi, z boleści, zgrzytanie zębow z zapalczywości. Uchowaj nas Chryste Jezu tego.

Na ostatek przydaie Pan Jezus zwyczayne Epiphonema, ktorym zamykaiąc te Ewanielią mowi: Wiele iest wezwanych, ale mało wybranych. Bog wßytkich ludźi na wesele niebieskie wzywa, do wßytkich sługi swe posyła, ale ábo nie wßyscy przychodzą, ábo też nie wßyscy ßaty weselney na sie biorą. Zaczym w ciemności zewnetrzne wrzuceni bydź muszą. Uważaiąc to Orygenes tak pisze: Obawiać sie potrzeba Chrześcianom, aby tym obyczaiem nie weßli do krolestwa niebieskiego, iako i synowie Izraelscy do ziemie obiecanej, to iest, dwoy tylko oprocz kapłanow.

Co mi wiedząc, iak sie sprawnym

na tym świecie, abyśmy nie tylko w liczbie wezwanych byli, ale też i w liczbie wybranych tak postępowali, iak. byśmy z ksiąg wiecznego żywota nigdy wymazani nie byli.

A ty o nadrożßy Zbawicielu świata, przez gorką mękę i śmierć twoie, i wßytkie inne zasługi twoie, uchoway nas wiecznych ciemności, a day nam przyyść na ono wesele twoie w niebie abyśmy tam z Anioły i z Archanioły, i wßytkimi świętymi, ßczęśliwość Obiaw. 1. one niebieską wystawiali i mowili: błogosławieni, ktorzy na wieczerzą wesela baronkowego wezwani są, Amen, o nadrożßy Jezu, Amen.

Na niedziele dwudziesta pierwßa, po świetey Troycy, Ewanielia u S. Jana w Rozd. 4.

Był niektory dworzanin krolewski w Kapernaum, ktorego syn chorował. Ten ußßawßy iż Jezus przyßedł z Judzkiey ziemie do Galilei, ßedł do niego, i prosił go, aby zstąpił, a uzdrowił syna iego; bo począł umierać. I rzekł do niego Jezus: ieźli nie uyrzyćie znamion i cudow, nie uwierzyćie. Rzekł mu on krolewski dworzanin: Panie, zstąp pierwey niż umrze dźiecie moie. Rzekł mu Jezus: idź, syn twoy żywie. I uwierzył on człowiek mowie, ktorą mu powiedział Jezus i poßedł. A gdy iuż ßedł, zabieżeli mu słudzy iego, i oznaymili, mowiąc: dźiecie twoie żywie. Tedy ich pytał o godźinę, w ktorąby sie lepiey miało? i rzekli mu: że wczora o siodmey godźinie opuściła go gorączka. Poznał tedy oćiec, iż to ona godźina była, ktorey mu był rzekł Jezus: Iż syn twoy żywie. I uwierzył sam, i wßystek dom iego. Ten zaś wtory cud uczynił Jezus, przyßedßy z Judskiey ziemie do Galilei.

Wielki to żal, Chrześćianie moi mili, kiedy Pan Bog rodźice, choroba dźiatek nawiedza. W ten czas strapione serce, żadna sie ochłoda ukoić, żadna ućiecha utulić nie może. Bo iako ot spolićie mowią, zdrowie dźiatek zdrowie rodźicow. choroba dźiatek, choroba rodźicow. Nie chce sie przykładami bawić, świadomiśćie tego dobrze, i wiećie pocześci co to iest, wy zwłaßcza, ktorzy dźiatki maćie. A procz tego osobliwy przykład ukazuie oczom wßystym ta Ewanielia s. na krolika niejakim: Ten maiąc chorego syna w domu swoim, bieży do Pana Jezusa, i prosi aby go retował i pocießył w utrapieniu iego. Nie było od tego dobrotliwe serce Pana naßego, pocießył

iako Pan miłośierny, wspomogł iako Bog wßechmogący oyca strapionego. Nie bez przyczyny, wierzćiej mi, te żałosną Hystorygą kośćioł Boży, o tym wam czasie co rok do uważania podawa. Nie ieden oćiec, nie iedna matka, opłakuie teraz dźiatki swoie: iedne umieraią, drugie chorzeią. A tak uczy nas kośćioł Boży tą Ewanielią gdźie i iako śie dźiatkom naßym o pomoc starać mamy? nie przez czary i inne zakazane śrzodki, ale gorącą a nabożną modlitwą do Pana Boga, kołatać potrzeba, ktory sam ma zdrowie naße w ręku swoich ś. Mowmy o tym w imie Boże, rozdźieliwßy Ewanielią na trzy cześći.

W pierwßey przypatrzmy śie krolikowi, co zacz był, iako i gdźie śie o zdrowie synowi choremu starał.

W drugiey, Panu Jezusowi, iakomu twarz i łaske pokazał.

W trzećiey obaczemy wesoły i szczęśliwy koniec, ktory wiarą swą ten krolik otrzymał.

Niechże, proße, na pilności ważey w słuchaniu nic nie schodźi.

Pan Jezus według miłośierdźia swego ś, i wielkiey dobrotliwości swoiey, niech nam błogosławi, Amen.

I. Cześć. Postawie naprzod, przed pobożne oczy ważе, Chrześćianie namiłsi, nielakiego krolika, ktorego syn chorował w Kapernaum. Temu żebyśmy pilnie w oczy weyrzeć mogli, ukaże wam naprzod, co zacz był? powtore, za iaką okazyą do Pana Jezusa przyßedł? a nagostatek, ocz go prosił?

Okoliczności.

I. Co zacz był

Pierwßa okoliczność zamyka śie w tych słowiech: A był niektory dworzanin Krolewski w Kapernaum. Rożne są o tym krolikú Doktorowie kośćielnych opinie, a miedzy wßystkimi to napewnieyßa, że nie był żadnym krolem, ani żadnym z familii krolewskiey człowiekiem: gdyż nie czytamy, aby na ten czas kto miał bydź krolem w Galilei, procz Heroda Antyppy: ale iako Orygenes pißе, był Orygenes in Ioan. starostą abo urzędnikiem krolewskim w Kapernaum. Bo iż Herod był krolem w Galilei, a Kapernaum, gdźie syn tego krolika chorował, w Galilei lezało, iest rzecz podobna, że ten krolik był urzędnikiem Herodowym. A tak był człowiekiem zacnym. Bo starostą bydź w mieście krolewskim, wiećie iaki to urząd u nas, nie mnieyßy był i na on czas. A tak widźimy tu, że tęż i ludźie zacni są, dźiedźicmi utrapienia tego świata, ktorzy pospolite mizerye z nauboższemi ludźmi dźwigać muszą. Coż innego znaczył on przedźiwny obraz u Daniela Proroka, ze złota, ze śrebra, i z innych przednych kruszcow ułany, w ktory skoro ieden kamień z gory wyćięty uderzył, wnet śie skruszył, i w proch obrocił? Zaiste nic innego on obraz nie znaczył, iedno że chwała i dostoieństwo tego świata, przypadkom rozmaitym podlega, i barzo snadnie skrußone i wniwecz obrocone bydź może. Przeto Dawid nazwawßy Monarchy tego świata Bogami, dokłada: Jako inni ludźie pomrzećie; daiąc znać, że ich to, co inne ludźie potyka, minąć żadną miarą nie może. A tak ieśli ćie Bog wyniosł, a na mieyscu zacnym posadźił, pomniy na to, żeś człowiek przypadkom rozmaitym podlegaiący.

Słuchayćiej powtore za iaką okazyą

ma ten krolik do Pana Jezusa poßedł? Okazya była dwoiaka. Jedna, choroba synowska: druga, sława o Panu Jezusie.

Pierwßa zamyka śie w tych słowiech: Ktorego Syn chorował w Kapernaum. Ta choroba niemniey ćiećiec strapiony był. Zaczym doma śie zostać nie może, ale bieży i szuka retanku cheremu synowi. Sprawiła to w nim Filosforgia, ona wrodzona miłość, ktorą maią rodźicy ku dźiatkom swoim. Bo nie może rodźicom nic bydź ćiężßego, iako patrzyć na utrapienie dźiatek swoich. Nie dźiw żeby śie im serce od żalu rozśiadło.

Druga okazya była, sława o Panu Jezusie, iż przyßedł z Zydostwa do Galilei. O przedźiwna sprawo. Czyli przedtym ten krolik o Panu Jezusie nie słychał? Abo czyli w Kapernaum Pan Jezus nie bywał? Ach iako nie miał słychać? Chryzostom ś. powieda, że w Kanie Galileyskiey na weselu był ten krolik, i przypatrzył śie, co tam za cud Pan Jezus uczynił. Jako też nie miał Pan Jezus w Kapernaum bywać, ktore przeto, iż tam często bywał, nazwane było miastem iego. Słyßał tedy przed tym o Panu Jezusie, ten krolik, i mieywał go często przed oczyma: ale że go na ten czas nic nie dolegało, tedy też on nie dbał: aż dopiero teraz syna chorego w domu swoim maiąc, o Panu śie pyta, i do niego bieży.

A tak widźimy tu, że ćielesne choroby, częstokroć nam są pożyteczne. Przez nie bowiem ćiągnie nas Pan Bog do siebie. Nigdy człowiek nie iest tak nabożnym, nigdy tak o Pana Boga nie dba, iako kiedy go Pan Bog choroba, abo innym krzyżem nawiedźi. Antyochus śiła złego broił, a przećie nie drzewiey śie uznawać począł, aż go Pan Bog nieuleczoną plagą dotknął, że śmrodu swego ścierpieć nie mogł, tam dopiero mowił: Słußna rzecz poddanym bydź Bogu, a śmiertelny człowiek rownać śie Bogu nie ma. Alexander wielki w ßcześćiu, miał śie za Boga, a potym rannym będąc i krew z rany ćiekącą widząc, rzekł do swoich: Żaden mię z was napotym Bogiem nie zow. Bo ta rana i krew człowiekiem mię bydź, nie Bogiem, pokazuie. A tak ieśli i ćiebie Pan Bog karze i nawiedza, nie sprzećiwiay mu śie, ale raczey mow z Dawidem: O dobrześ mi, moy miły Panie, żeś mię uniżył. Czyń tak iako czynią cnotliwe a posłußne dźiatki, gdy ich rodźicy biią, wźiąwßy rozgę one całuią, i u nog upadßy, za karanie dźiękuią. Nie bądź iako niepostłußni synowie, ktorzy karanie wźiąwßy, miasto polepßenia dźieśiećkroć bywaią gorsi, wedle onych słow Jeremiaßa Proroka: Panie biłeś ię, a nic ich nie bolało, Tyś ich mało wniwecz nie obrocił, ale śie polepßyć nie chćieli. Twarzy swe barźiey niż kamień zatwardźili, a nie chćieli śie nawrocić. Szczęśliwyż to krzyż, ktory nam bywa uznania przyczyną.

2 Mach. 9.

Alexander Magnus.

Psal. 118.

Jerem. 1.

III. Ocz i iako prosił.

Potrzećie słuchaymy, ocz, i iako ten krolik Pana Jezusa prosił? Przyßedßy, prosił go, aby zstąpił i uzdrowił syna iego. Abowiem począł umierać. Ciężki to krzyż kiedy komu dźiatki chorzeią, a ćiężßy daleko, kiedy

nadziele żadney niemaß aby wskurać
2 Sam. 12. miały. Dawid ono, kiedy mu zachorzał synaczek, nie chćiał ieść ani pić, ale na ziemi leżąc modlił śie za zdrowiem dźiećiecym. A tak nie mam za złe, że i ten krolik z wrodzoney oycowskiey miłości, z takową śie pilnoŝcią o zdrowie syna swego stara. W czym daie nam i nauke, i przyklad, i przestroge.

Observa-tio.

1. Nauka. Zdrowie dźiatek dwoiakie. Cielesne.

Nauke daie, wam Chrześćiańscy rodźicy, abyście śie o zdrowie dźiatek ważnych z pilnoŝcią starali: ktore iż iest dwoiakie iedno ćielesne, drugie dußne, tedy maćie naprzod dźiatek swych w chorobie dogledać, i o ich śie zdrowie wßelakim sposobem starać, ßanuiąc ich iako daru Bożego. Naydźie takich śila, ktorzy o chore dźiatki swoie, abo nie dbaią, zwłaßcza gdźie ich nie mało, abo też barźiey miłuią syna aniżeli corki, i barźiey śie o synowskie niżeli o corek swoich zdrowie staraią. To iest grzech wielki, i lekkie uważenie daru Boga naywyższego.

Dußne.

Z drugiey strony i o dußne dźiatek ważnych zdrowie, starać śie też rodźicy maćie, chcećieli aby Bog krwie ich z reku ważnych nie patrzył. Lotruie syn twoy, nie chce do ßkoły chodźić, nie rad śie uczy, utraca, rozpraßa: o iak ćiężko chorzeie, o iak śie o iego dußne zdrowie starać potrzeba. Augustyn ś. poki Manicheußem był, nie mogła matka iego Monika oczu swych od płaczu usußyć, aż śie nawrocił. Dźiśia mało co rodźicy o to dbaią, dźieći czynią, co chcą, wierzą iako chcą. O iak wam frogie na sądźie Bożym karanie iest zgotowa-

Monika matka Augustyna ś.

1 Tym. 5.

ne. Kto o swych, mowi Pismo, zwłaßcza o domowych pieczy nie ma, ten śie wiary zaprzał, i gorszy iest nad poganina. Sokrates także nie od rzeczy mowi: ktorzy śie dźiatkom o pieniądze i maietności staraią, a żeby byli dobrzy zaniedbywaią, poßli coś na owe, ktorzy konie chowaią, a do boiu ich nie ćwiczą.

Przykład też tu osobliwy, ten krolik nam wßytkim daie, dokąd śie w potrzebach i dolegliwoŝćiach naßych uciekać mamy. Bo iśćie nie do bab, nie do czarownic ten krolik idźie, ale do Pana Jezusa, tegoż prosi, aby uzdrowił syna iego. Już to ostatnia, kiedy kto pominąwßy Boga, u diabła i naczynia iego pomocy i retunku ßuka. Ochozoaß krol Samarski, spadßy, przez krate do gmachu swego, rozniemogł śie i wyprawił posły do Beelzebuba bałwana Akaronßkiego, radząc śie go, ießliby mogł zostać żyw, a wstać z niemocy swoiey. Ale mu Pan Bog kazał powiedźieć: Nie wstaniesz z łoża, na ktoreś śie położył, ale pewnie umrzesz, i umarł wedle słowa Pańskiego. A tak strzeżćie śie wßelkich gußt, iako żegnania, mierzenia głowy, i innych zabobonow. Bo tym obyczaiem sobie nie pomożecie, ale tym ćiężße karanie na was od Boga przyydźie.

Przestroge nam też naostatek ten krolik podaie, żebyśmy wczas Pana ßukali, za dobrego zdrowia. O iak śiła ludźi na świećie, ktorzy w bezboŝćiu nie dbaią o Boga, właśnie iako i ten krolik, dopiero gdy go Pan Bog dotknął, i choroba synowska zasmućił, począł śie o Panu Jezusie po-

Dalsze

dalsze ioni, gdy iuż dußa w gardle, a żadney pomocy od lekarzy nie widzą, no dopiero po księdza. Coby mieli naprzod dußę, potym ćiało leczyć, to sobie opak postępuią. A mędrzec mowi: że z trzaskiem przypadnie gniew Pański, a czasu pomsty zatracił grzesznika.

Toż strony pierwßey części.

W drugiey części ukazuie nam Ewanielista, iako śie Pan Jezus z tym krolikiem obßedł? I powieda że dwoiako. Naprzod, szukał go łaskawie. Potym, pomogł mu szczęśliwie.

Naprzod tedy rzekł mu: Jeżli nie uprzeźćie znamion i cudow, nie uwierzycie. O zacne przeraźliwe słowa. Jakoby chćiał rzec: znamći ia was Panowie dworzanie, kiedy was nic nie dolega, mało co dbaćie o Boga, modlitwa u was na krotkim toporzyśku: aż dopiero kiedy was Pan Bog dotknie, to śie znakow i cudow napierać ćie.

Z iedney strony uczy tu kaznodźieie Pan Jezus, żeby śie na osoby nie ogledaiąc, prawde każdemu mowili, i nikogo nie ßanowali. Bo i tu Pan Jezus krolikowi nie przepuścza. Do tego też osobliwie Apostoł upomina mowiąc: Karz, strofuy, napominay, z wßelaką ćichoŝćią i nauką.

Z drugiey strony przestrzega nas ten tu Pan Jezus, żebyśmy śie na cudach nie wießali, ale raczey na słowie iego ś. polegali, zaczym niech nas to nie obchodźi, gdy nam w oczy zarzucaią, mowiąc: co za cuda czyniće? nie chce Pan abyśmy przez nowe cuda wiary swey potwirdzali, ale słowu

Chrysost. Hom. 47. in Matth.

Hom. 23. in Joh.

ś, ktore raz przez cuda Prorokow i Apostołow ś. utwirdźił, wierzyli i one zachowywali. Przeto też i Piotrowi nie rzekł: ieżli mie miłuieß, cuda czyń, ale, pas owieczki moie, co z pilnoŝcią Chryzostom obserwował, i tenże napisał: ża prawi, i tego naßego wieku, ktorzy śie pytaią: czemu śie i teraz znaki nie dźieią? i odpowieda mowiąc: ieżlis wiernym iak potrzeba, ieżli Chrystusa miłuieß, iak śie godźi, nie potrzebać znakow. Znaki bowiem niewiernym bywaią dane.

Instancya krolikowa.

Słuchaymyż iako te obiurgacya krolik od Pana przyiął? Panie, powieda, zstąp, pierwey nizeli umrze dźiećie moie. Obaczćiej krewkoŝć wiary w tym czleku krolewskim: ießcze w wierze swey tak daleko nie przyßedł, aby wierzył, że Pan Jezus syna iego choćby umarł, wskrzesić mogł. Lecz nie dźiwuymy śie, ćießkoŝć utrapienia sprawowała to w nim. Czyli to i innym świętym nowina? Joba kiedy Pan Bog dotknął na maietnoŝći, na dźiatkach, zniosł to ćierpliwie i rzekł: Niech będźie imie Pańskie błogosławione. A potym wnet począł przeklinać dźień narodzenia swoiego. Eliaß Prorok miał też zrazu ochotnego ducha, że i ogień z nieba upraßał: a iedną razą począł wołać: Panie iuż man dosyć, weźmi dußę moie. A tak nie dźiwuymy śie i krolikowi, że wiara iego tak słaba.

Job. 2.

Cierpliwoŝć krolikowa.

Raczey śie dźiwuymy wielkiey cierpliwoŝći iego: Powiedźiał mu w brod Pan Jezus zdanie swoie, nie ßanuiąc namniey osoby iego, a wżdy śie nie rozgniewał: a dźiś iaka w nas

niećierpliwość? iaki gniew na kaznodźieie? Gdy namniey poczynaią prawde mowić? Lecz nie naßa to krzywda, Boża.

II. Pomaga ßczęśliwie.

Coż daley Pan Jezus czyni? Pomaga krolikowi ßczęśliwie, mowiąc: Idź, Syn twoy żywie. Dwu rzeczy żadał krolik od Pana: iedna, aby zstąpił w dom iego: druga, aby uzdrowił syna iego. W pierwßey nie wysłuchywa go Pan Jezus, przeto że derogowała bostwu iego ś. wedle ktorego iest na każdym mieyscu: w drugiey wysłuchywa go, a wßakoż nie według prośby iego, ale według woli swoiey ś. Takći śie i nam stanie; bo mowi Jan ś, toć iest ufanie, 1 Jan. 5. ktore mamy u Boga, iż ieślibyśmy oć prośili według woli iego, wysłucha nas. Prośmyż tedy tak, iako śie godźi, a bedźiem wysłuchani.

Postępek krolikow.

Słuchayćie proße, co krolik czyni? Uwierzył słowu, ktore mu powiedźiał Jezus. Otoż iuż wiara iego nie iest tak krewka i słaba iako pierwey. Już nie prosi, aby z nim Pan Jezus poßedł: ale pewien, że syn iego żyie, i lepiey śie ma. A to ztąd, że słowu Pańskiemu uwierzył. Wedle zdania rozumu, była to u niego rzecz niepodobna, aby syn, ktory iuż prawie konał, miał bydź żyw: ale słowo Pańskie wiecey u niego waży, niżeli proste myśli. Dałby to Pan Bog, żebyśmy wiecey słowu Bożemu, niżeli zdaniu a rozumowi naßemu wierzyli. Bo iako Bernhardus pißе: Przechodźi wiara granice rozumu, przyrodzenia iudzkiego zwyczay, doświadczenia kresy. Przeto mowi Augustyn; Nie rozumiy, abyś wierzył, ale wierz, abyś rozumiał. Serm. 6. sup. Cant. rozum bowiem zaplata wiary iest.

Lecz o tym na ten czas dosyć. Pedźmy do trzećiey a ostatniey części.

Ukazuie nam iuż Ewanielista, szczęśliwy a wesoły koniec, ktory miała fira ten krolik otrzymał. Ten dwojaki: pierwßy, zdrowie synowskie, drugi, nawrocenie oycowskie.

O zdrowiu synowskim te okoliczności Jan ś. przypomina: iedna, kto oycu o nim powiedźiał? zwłaßcza słudzy: druga, iako to oćiec od nich przyiął? trzećia, co mu oni na to odpowiedźieli?

O pierwßey tak pißе: a gdy iuż ßedł, zabieżeli mu słudzy iego, i oznaymili, mowiąc: Dźiećie twoie żywie. Piękne i życzliwe sługi ma ten krolik, ktorzy frasunku iego serdecznie żałuią, i dla tego z radością mu drogę zachodzą. A tak uczćie śie słudzy, iakąście wierność Panom swoim powinni, zwłaßcza gdy śie im źle powodźi, smećcie śie z nimi, a gdy dobrze, weselćie i raduyćie śie. Wierzćie mi, że otrzymacie od Pana nadgrodę i zapłatę słußną. Wiec obaczćie, nie słyßemy, żeby im kto kazał, przećiwko Panu wyniść: ale sami śie tego, patrząc na frasunek Pański, domyślili. A dźiś iaka, o świety Boże, złość w czeladźi? iakie niepoßłußeństwo? iaka niećyczliwość? ale sprawiedliwy Pan Bog. Sługa dobry pomnieć ma na one słowa Apostolskie: Słudzy bądźćie poßłußni Panom waßym z ßczyrego serca, Boga śie bojąc. Wiedząc iż od Pana weźmiećie zapłatę dźiedźictwa. Niećyczliwa czeladka

niech śie błogosławieństwa Bożego nie spodźiewa.

Powtore słuchaymy iako to poselstwo krolik od sług swoich przyiął? pytał ich, mowi Jan ś, ktoreyby śie godźiny synowi iego polepßyło. Było to bowiem rzecz u niego dźiwna, że tak prętko ozdrowiał. Bo choroby mogą śie znayduią, ale nie rychło i z trudnością odchodzą. A tak słusznie śie o godźinie pyta, dawaiąc nam naukę, żebyśmy śie sprawom Bożym z pilnością przypatrowali. Bo tym sposobem do perfekcyi wiary przychodźimy: I w tym krolika rzecz to wiara urosła. Przez to i on ochmistrz krolewy Kanbaces Pana Jezusa poznał, gdy czytaiąc pięćdźiesiąty i trzeći rozdźiał Izaiaßa Proroka, Filippa pytał, mowiąc: proßę ćie, o kim tu Prorok mowi, sam li o sobie, czyli o kim innym.

Potrzećie, powiedźieli mu słudzy: wczora o godźinie śiodmey opuściła go gorączka. Tu widźimy naprzod, że też i Żydźi mieli na on czas zegary swoie, wedle ktorych śie we dnie i w nocy sprawowali. Co iest rzecz w mieśćiech barzo potrzebna, i znak iakiś dobrego rządu, kiedy w mieśćie zegar dobry, i maią to niektorzy w obyczaiu, że chcąc wiedźieć iaki rząd w mieśćie, na zegar patrzać zwykli: Filippus Melanchton pobożney pamięći często to in lectionibus publicis wspominał, i Studentom pobożnym, w miastach na trzy rzeczy patrzeć kazał: naprzod, na kościoł: potym, na ßpytal: a naostatek na zegar: gdźie, prawi, te trzy rzeczy dobrze idą, to też tam rząd dobry.

Mowią tedy słudzy: wczora o godźinie śiodmey opuściła go gorączka. Nauka. Znowu nam tu nauke dawaią, abyśmy dźień i godźiny, ktorey nam Pan Bog dobrodźieystwo iakie pokazał, pilnie pamietali: a osobliwie dźień i godźine ochrzczenia naßego. W ten czas bowiem opuściła nas nießczęśliwa ona duchowna febra, grzech, w ktorym śie rodźimy na świat. A iż w recydywe często przychodźimy, staraymyż śie, abyśmy tey febry pozbyć mogli. Owa nas opuści o godźinie śiodmey, gdy nam śiedmioraki dar Ducha ś. za pokutą dany bedźie.

Medykowie a zwłaßcza Galenus o febrach pißąc, ßeścioraki rodzay febry ukazuią, ktory do rozmaitych grzechow osobliwie przyrownać śie moje. Pierwßa iest quotidiana, a przez te znaczy śie objarstwo: pianicy bowiem dźień w dźień objarstwa swego pilnuią, mowiąc ieden do drugiego: Podźćie, weźmyćie wina, a upiymy śie, a bedźie dźień iutrzeyßy iako i dźisieyßy, i ießcze daleko wiecßy

Febra ßeściokaka.

1. Quotidiana.

Ja. 56.

Druga iest erratica, ktora pewnego mieysca i godźiny nie ma: a ta znaczy zazdrość, ktora nie ma w nas pewnego mieysca i czasu, ale z ßcześcia bliźnych naßych pochodźić zwykła, choroba ta barzo ßkodliwa, iako Poeta mowi: Zazdrość zazdrośćiwego pali z zwierzchu i wewnątrz. Trzećia, tertiana ktora przez dźień a przez dźień bywa. Na ta chorobę owi ktorzy dźiś nabożni, a iutro ßeleią, dźiś pokutuią, a iutro znowu grzeßą. Czwarta continua, prez te rozumie śie łakomstwo; bo kogo śie imie, ustą-

2. Erratica.

3. Tertiana

4. Continua.

ustawicznie śie go trzyma. Łakomy zawße o tym myśli, iakoby worków swoich dosypał. Takowa febra odeymuie człowieku pokarm, że nie ie, sen, że nie śpi, odpocznienie, że śie uspokoić nie może: tak tej i łakomstwo. Łakomy nie może śie z pokoiem naieść, nie może z pokoiem spać. O iak ßkodliwa gorączka. Piąta iest quartana, ta z trudnośćią śie leczy, i albo długo trwa, abo śmierć przynośi. Przez te znaczy śie pycha, ktora z trudnośćią wielką wykorzeniona bywa, i wieczney śmierći przyczyna. Szosta iest hectica, ktora w kośćiach siedząc człowieka ßuße, i humorem radicalem odeymuie. Przez te rozumie śie zbytek, ktory i zdrowie nam odeymuie i żywota ukraca.

5. Quartana.

6. Hectica.

Upomnienie.

Maćie ßeśćioraki rodzay febry, Chrześćianie mili, dla Boga, ieźli was ktory trapi, staraycie śie w czas o lekarstwo. Niech na mieysce obżarstwa nastąpi trzeźwość, na mieysce zazdrośći miłość, na mieysce niestateczności stateczność, na mieysce łakomstwa ßczodrobliwość, na mieysce pychy pokora, na mieysce zbytku mierność ś. Ali o was każdy wierny rzecze: opuśćiła go nießczęśliwa gorączka grzechu, wstał ku sprawiedliwości.

II. Nawrocenie ocowskie. Sposob Bzd. ktorym poć aga do wiary. Cud. krolika.

Z drugiey strony iuż obaczmy nawrocenie oycowskie: Uwierzył, prawi, sam i wßytek dom iego. Rożnie Pan Bog ludźie do wiary pociąga: iedne, przez słowo swoie ś: drugie, przez wewnetrzne natchnienie: trzecie, przez rozmaite przygody: czwarte, przez cuda i znaki. Tymże sposobem i tego krolika pociągnął, oświe-

wie przez cud krolaki. Pierwßy, nie bywßy w domu, syna iego uzdrowił. Drugi, że to samym słowem sprawił. Trzeći, że w ten czas gdy mu rzekł: syn twoy żywie. A tak uwierzył sam i wßytek dom iego.

O ßczęśliwyż to dom, w ktorym nie tylko gospodarz, ale i wßyscy do mowi uwierzyli. O iak nie ma domowi takiemu Pan Bog błogosławić, w ktorym wßyscy iednostaynie Pana Boga chwalą? O iak śiła gospodarzow ten krolik potepia, ktorzo aczsami dobrze wierzą, ale śie o czeladkę o dźiatki swoie nie staraią. Drudzy zaś żony innego nabożeństwa maią, dawaią śie im za nos wodźić, i ßczaią corki na wolą ich, a syny tylko do swego nabożeństwa obracaią. A co czynią innego? iedno że potemstwo swoie na dwie części dźielą, i iedne część Bogu, a drugą diabłu oddawaią. Nie był takim wiernym ten krolik, ale iako sam wierzył, tak tej i dom iego wßytek, tak żona, tak dźiatki. Takim wiernym był tej Abraham Patryarcha, ktoremu Bog sam świadectwo daie, mowiąc: Poznałem tego, iż on rozkaże synom swoim i domowi swemu po sobie, aby pilnie strzegli drog Pańskich. Szczęśliwy dom takowy.

Widźimy tej tu, że wiara krolikowa miała swoy początek, postępowanie i dokonanie. Początek gdy do Pana Jezusa ßedł, i za swoim swoim prosił. Postępowanie, gdy wierzył Panu i ßedł. Credidit & ivit. Dwie słowka bardzo piękne i uciesne, ktore nam inkrement wiary w krolika ukazuią. Dokonanie gdy

przyßedßy i syna zdrowego znalazßy, uwierzył sam i dom iego wßytek. Podobna tedy była wiara iego ziarnu gorczycznemu, ktore namnieyße iest ze wßelkiego nasienia, ale gdy urośćie, nawiętße bywa ze wßech iarzyn, i stawa śie drzewem, tak iż przychodzą ptacy niebieścy, i gniazda swe czynią na gałęźkach iego. Takći i wiara krolikowa, zrazu była barzo mała, ale potym rosła, i do takowey perfekcyi przyßła, że po wßytkim domu gałęźie swe rozpuśćiła. A tak ieźliby śie i w nas słabość wiary naydował miała, nie traćmy nadźieie, za pomocą Bożą, a modlitwą naßą, urośćie do Bog wiara naßa.

Na ostatek zamykaiąc te hystoryą Ewanielista mowi: Tenći zasie wtorey cud uczynił Jezus, przyßedßy z Judskiey ziemie do Galilei. Patrz iak wiernym Notaryußem i Pisarzem był Jan ś. w opisowaniu spraw i uczynkow Pana Jezusowych? iak pilnie rachuie i liczy cuda i znaki iego? a czyni to cześćią ku obławieniu chwały Pana Jezusowey, cześćią ku potwirdzeniu wiary naßey, cześćią też ku pohańbieniu niewiernych, zwłaßcza Żydow i Poganow, ktorzy go Bogiem i Chrystusem prawdźiwym nie uznawaią.

Zamknienie kazania.

Co my wiedząc, w Panu namilśi, w każdey chorobie naßey na nogach wiary żywey biegaymy do Pana Boga naßego, upadaymy przed ś. a wielmożnym Maiestatem iego, proßąc, aby nas wspomoc raczył, owa nam śie ozwie i rzecze: żywie dußa waßa, żywie wiara, nadźieia waßa.

A żeby żyła, ty o świata Odkupićielu, i naywyżßy ćial i duß naßych Lekarzu, Panie Jezu Chryste, sprawto, abyśmy ćie uznawßy bydź Bogiem wßechmoggącym, i dobrotliwym Panem, w tobie wßytke nadźieie położyli, i za nadrożßą przyczyną twoią, zdrowie dußne i zbawienię wiekuiste otrzymali. O raczże nam to dać naß miłośćiwy Panie, na wieki błogosławiony z Oycem i z Duchem ś. Amen.

Na niedźiele dwudźiesta wtora po ś. Troycy.

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 18.

Dla tego, podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi krolowi, ktory śie chćiał rachować z sługami swymi. A gdy śie począł rachować, stawiono mu iednego, ktory był winien dźieśięć tyśięcy talentow. A gdy nie miał zkąd oddać, kazał go pan iego zaprzedać, i żonę iego, i dźieći, i wßystko co miał; i dług oddać. Upadßy tedy sługa on, pokłonił mu śie, mowiąc: panie, miey ćierpliwość nade mną, a wßystkoć oddam. A użaliwßy śie pan onego sługi, uwolnił

go; i dług mu odpuścił. A wyßedßy on sługa, znalazł iednego z społsług swoich, ktory mu był winien sto großy: a pochwawßy go, duśił go, mowiąc: odday mi, coś winien. Przypadßy tedy on społsługa iego do nog iego, prośił go, mowiąc: miey cierpliwość nade mną, a oddam ci wßystko. Lecz on nie chćiał: ale ßedßy wrzucił go do więzienia, ażby oddał, co był winien. Uyrzawßy tedy społsługi iego, co śie stało, zasmućili śie barzo: a ßedßy, oznaymili panu swemu wßystko, co śie stało. Tedy zawoławßy go pan iego, rzekł mu: sługo zły, wßystek on dług odpuśćiłem ći, żeś mie prośił: Azaż śie i ty nie miał zmiłować nad społsługą twoim, iakom ia zmiłował nad tobą? A rozgniewawßy śie pan iego, podał go katom, ażby oddał co wßystko, co mu był winien. Tak i Oćiec moy niebieski uczyni wam, ieśli nie odpuśćicie każdy bratu swemu z serc waßych upadkow ich.

Ospolićie mowią, bracia w Panu namilsi, że wiecey przykłady wzrußaią ludźie niż słowa. Przeto i Pan Jezus upomniawßy nas przedtym częstokroć słowy rozmaitemi, do ugody i miłości brackiey, teraz używa podobieństwa, w ktorym stawia nam przed oczy dwie nierowne osobie: iedna iest krol, ktory czynił rachunek z sługami swoimi: druga, sługa ubogi, ktory śie Panu swemu tak zadłużył, że mu żadna miara zapłacić nie mogł. W tych dwu osobach ukazuie nam Pan Jezus, iako śie z nami grzeßnemi Krol niebieski obchodźi. A my wzaiem iacyśmy są przećiw bliźnym naßym. Krol niebieski co czyni? Oto nam odpußcza wßytkie winy i występki z szczyrey łaski swoiey: a w nas zaś takie iest niemiłosierdźie, że rownych występkow bliźnemu swemu odpuścić nie chcemy. Co iż niema bydź, obaczemy ßerzey z porządnego wykładu tey Ewanielii, ktora rozdźiela na trzy części.

W pierwßey, przypodobnia Pan Jezus krolestwo niebieskie, niektoremu krolowi, ktory śie chćiał rachować z sługami swoimi.

W drugiey, ukazuie postępek iego, to iest, iako śie z sługą iednym obßedł, gdy mu nie miał czym zapłacić.

W trzećiey, co za każdy sługa uczynił, gdy towarzyßowi swemu strogy odpuścić nie chćiał.

Z wielką pilnością Apostołowie świeći tych nauk słuchali, o ktorą i my teraz miłości waßych, słuchacze zacni, proßę.

Zdarz, o naświetßy Jezu, aby to było ku czći a ku chwale twoiey, i ku naßemu zbudowaniu, Amen.

Podobne iest, mowi Pan Jezus, krolestwo niebieskie człowiekowi krolowi, ktory śie chćiał rachować z sługami swoimi. Cztery okoliczności uważenia godne, te słowa w sobie zamykaią. Pierwßa, co tu Pan Jezus przez krolestwo niebieskie rozumie? druga, co to za krol ktoremu iest podobne? trzećia, co zacz sługa iego? czwarta, co z nimi za rachunek czynił? piąta, iako w tym rachunku stanęli.

Przez krolestwo niebieskie rozumie Pan Jezus kościoł swoy boiuiący na ziemi, ktory krolestwem niebieskim zowie przeto, że wiara i nauka iego, Sakramenta wßytkie iako z nieba idą, tak też do nieba nas prowadzą. I tak stricte, że kto chce do nieba wnijść, ten śie w kościele Bożym pierwey naydować musi. Bo procz kościoła niemaß zbawienia. A iako w potopie ći tylko zachowani byli, ktorzy z Noem do archy weßli: tak i teraz ći śie zbawienia niech spodźiewaią, ktorzy w arße kościoła Bożego z wiernemi mießkaią. A tak upada tu błąd, nowotnych heretykow, ktorzy powiedaią, że ludźie w ktoreykolwiek religii zbawieni bydź mogą, to iest nie tylko błąd, ale i bluźnierstwo wielkie. Bo kto w krolestwie Chrystusowym nie iest, w krolestwie szatańskim bydź muśi.

Krolem w tym krolestwie nie iest żadna ziemska Monarcha, ale Bog sam, Krol nad krolmi, Pan nad pany, ktory odeymuie i postanawia krole, i rozdaie Państwa komu chce, i mießka w światłości nieprzystępney, ktorego żaden z ludźi nie widźiał, ani widźieć może. O iak to Krol możny. Zna on wßytkie dłużniki swoie, i ich taiemne rady i zdrady, wie wßytko, oczy iego są iaśnieyße niż słońce, patrzą we wßelkie ciemne kąty. Niemaß mieysca, ktoby śie przed nim zataić miał, iest prawy, Krol z długą ręką. An nescis longas Regibus esse manus? Boycie śie go toßysey złośnicy, znayćie krolestwo, znayćie moc i zwierzchność iego.

III. Sługa iego?

Sługą tego krola są wßyscy ludźie na świecie, i mali i wieley, i bogaci i ubodzy, duchowni i świetcy. Adam iest napierwßy, za nim idą wßyscy. O iaka godność bydź Krola tego sługą. Ci ktorzy krolom ziemskim nadsługuią, mają śie za ßcześliwe. Bo mimo inße do godności, do urzędow, do pieniędzy tym rychley przyydź mogą. Lecz o iak daleko zacnieyśi sługy Krola niebieskiego. Wielce to sobie waży Dawid, mowiąc: zaiste Panie iestem sługą twoim. I tenże syna swego Salomona napominaiąc powiedźiał: Synu moy znay Boga Oyca twego, a służ mu sercem doskonałym, i umysłem dobrowolnym. Koniec takowey służby iest żywot wieczny. Psal. 118. 1 Kron. 28

IV. Rachunek.

Rachunek odbiera, ilekroć człowieka do uznania grzechow i samego śiebie prowadźi, a czyni to tym porządkiem

1. Kazaniem zakonnym

Naprzod, kazaniem zakonnym ktorym sumnienie naße trwoży. Bo z zakonu pochodźi uznanie grzechu. Co Apostoł zeznawa, mowiąc: Grzechu nie poznał, iedno przez zakon; bobym też i pożądliwości nie poznał, by był zakon nie rzekł; Nie bedźieß pożądał. Po wßytkich katedrach Bog wßechmogący nic innego nie czyni, iedno ludźi do rachunku i liczby oddawania wzywa. Rzym. 7.

2. Cudami rożliczne mi.

Powtore, wzywa nas do tey liczby cudami i znakami rożlicznemi. Nie darmoć, wierzćiej mi, i on takroczny kometa, przez czas nie mały świećił, wzywał

Ao. 1618. wzywał nas przed trybunał Boży, ukazował nam do reiestrow naßych, abyśmy ie wczas rewidowali, i gotowali śie przed sąd Boży: beatus qui vigilat. Odiąw. 16.

3. Sumnieniem własnym. In Pſ. 50.

Potrzećie, wzywa nas konscyencya i sumnieniem naßym własnym, ktore nas oskarza i przeświadcza. Zkąd Chryzostom mowi: sumnienie iest ksiega, w ktorey każdodźienne grzechy bywaią opisane.

4. Przez prywatne i publiczne kaźni.

Poczwarte, przez prywatne i publiczne kaźni, iako przez głod, powietrze morowe, przez woyny, przez ognie, nieurodzaie, wrzody i choroby rożliczne. Takći i przed kilką lat miasto naße Wileńskie, onym haniebnym ogniem, ktory domy i dobra waße popalił, do rachunku wzywał. Tak i cießkim a okrutnym głodem i morem, ktorym to miasto nawiedzał. Szczęśliwy, kto śie w ten czas był przygotował. Ao. 1610. 1 Jul.

5. Przez śmierć.

Naostatek wzywa nas do rachunku przez śmierć. A to iuż iest terminus peremptorius, na ktory każdy, rad nie rad stawić śie musi. Szczęśliwy, kto na ten czas z reiestrami gotow. Bo iako kogo Pan Bog zastawa przy śmierći, tak go też i po śmierći sądźić będźie. Cypr. ad Demetr.

Już tam nie będźie mieysca do pokuty, nie będźie skutku dosyć uczynienia.

Praxis.

Wnidźże tu iuż każdy wierny Chrześćiański człowiecze, w serce i w sumnienie twoie, a obacz z pilnością, ieźli cie Pan twoy ktorymkolwiek sposobem do oddawania liczby nie przywodźił, czuieśli śie w czym, wczas śie gotuy. Po śmierći czasu nie będźie wiecey.

Słuchayćiej proße, iako w tym rachunku słudzy krolewscy stanęli? Stawiono mu, mowi Pan Jezus, iednego, ktory był winien dźieśić tysięcy talentow. Dosyć na sługę. Talent iako Budeuß rachuie, ważył śedm set koron. A tak dźieśić tysięcy talentow czynią, śeśćkroć tysiąc tysięcy koron, albo sto beczek złota. Przeto ten dług tak wielki, i ku wypłaceniu trudny, a snadź nie podobny, rozumie Pan grzechy naße: ktore długami zowie, z tych przyczyn.

Naprzod propter existentiam, względem sposobu, wedle ktorego długi bywaią. Jedne bowiem są dźiedźiczne, ktore potomkowie spadkiem dźiedźicznym płacą. Drugie uczynione, ktore sami czynimy. Takież i grzechy dwoiakie są. Jedne, z ktoremi śie rodźimy. Drugie, ktore sami czynimy. Bo iako do starych długow nowe śie długi nayduią: tak też i my do starych grzechow nowe przydawamy.

Potym dla nie sposobności. Bo iako dług im dłużey trwa, tym śie wiecey mnoży: tak też w grzechach gniew Bozy i karania iego niepodobnie rosną, iako Apostoł mowi: Podług zatwardźiałości twoiey i serca nieupamiętałego, skarbiß sobie samemu gniew w dźień gniewu, i zjawienia sprawiedliwego sądu Bożego.

Naostatek, dla potrzeby zapłacenia. Bądź krotko, bądź długo trzeba długi płacić: Tak też i grzechy, płacić każdy musi. Bo mowi Pan: Nie wynidźieß, aż zapłaćiß do nammieyßego pieniądza.

A ij tak iest, staraymyż śie z pilnością, abyśmy Panu Bogu naßemu, nie byli nic dłużni. Szczęśliwym nazwać możeß człowieka, ktory ludźiom nic nie dłuży: Felix qui nil debet, mawiał Automedon. Ale daleko szczęśliwßy, ktory śie Bogu nie zadłużył. Szczęśliwy, mowi Dawid, ktoremu iest odpußczone przestępstwo, a ktorego grzech iest zakryty.

Z tychći przyczyn Pan Jezus, grzechy długami zowie. Zkąd widźimy, żeśmy śie wielce Panu Bogu naßemu zadłużyli. I ktoż iest, mowi Dawid, ktoby znał grzechy swoie? Bo i samo pomyślenie serca złe ku złemu z młodości. Żaden u Boga nie iest niewinny. Wßyscy zgrzeßyli, niemaß człowieka ktoryby nie grzeßył. Co upatruiąc Augustyn ś, pißę, iż żadnego niemaß, ktoryby śmiał rzec, że mu nie potrzeba mowić onych słow modlitwy Pańskiey: odpuść nam naße winy. A na drugim mieyscu przestrzega, żeby śie nikt nie miał za doskonałego, powiedaiąc, że śie takowy zdradza, ośukiwa, zawodźi.

A tak nie pokładaymy nadźieie w uczynkach, żeby nas zbawić miały. Dłużnicyśmy Bozy. Jowe, ktore zowią, opera supererogationis, nic nam nie pomogą. Doskonałość naßa z Boga iest i z niezliczonych zasług Chrystusowych?

Podźmy do drugiey części.

Obaczćie proße postępek krolewski, iako śie z onym sługą obßedł, gdy mu nie miał czym zapłacić? obßedł śie z nim dwoiako: naprzod, według słußności. Potym, według miłosierdźia.

Według słußności tym sposobem: gdy nie miał czym płacić, kazał go zaprzedać i żonę iego i dźieci, i wßytko co miał. Dobrze mu uczynił, kto dłużen, niech płaći. Kto nie ma pieniędzy, niechże skory nadstawi, Nayduiemy w Pismie, że ći, ktorzy nie mieli czym płacić, podawali śie za niewolniki, a tak uczynili Egipczanie. Dźieci nawet ich w niewolą brano: w księgach krolewskich niewiasta iedna wdowa przyßedßy do Elizeußa, poczęła śie mu skarżyć mowiąc; Pożyczalnik przyßedł, chce wźiąć dwoie dźiatek moich, aby śie mu wysługowały. Gelliuß przypomina, że dłużnikom w Rzymie trzydźieści dni do zapłaty dawano. Gdy ten czas wychodźił, podany był w moc kredytorowi, ktory go miał przy sobie śeśćdźieśiąt dni. Tym czasem wywodzono go trzykroć i wywoływano dług iego, ieźli nie zapłaćił, abo go kto nie odkupił, tedy go w ßtuki śiekano, a kredytorem po ßtuce dawano. U Persow czći takowe, co śie swowolnie dłużyli, odsądzono. W Norymberku i w Antorfie do wiecznego ich więźienia dawaią. Dobrze na takie franty. Drugi nie dba nic, borguie, pożycza, gdźie iedno może na kim co wymatać, a kiedy do zapłaty przyydźie, nie myśli o tym, żeby to co winien, wrocił. Drudzy mało co lepsi, ći choć maią zkąd, nie chcą płacić, ießcze śie gniewaią, gdy śie im upominaß. Niepomnigc na ono co mędrzec mowi: pożyczay drugiemu, czasu potrzeby iego, ale mu

1. Według słußności.

1 Moy. 47.

2 Król. 4.

Lib. 20. cap. 1.

Herodot.

Syr. 29.

zaś wracay, czasu swego. Czyń dosyć słowu swemu, a bądź mu wierny, abyś na każdy czas znalazł u niego, czegoć potrzeba. Wiere niewiem, kto śie raz na słowie nie stawi, nie zaraz mu wierz.

Konterfet kondycyi człowieka grzeßnego.

Tu maćie konterfet nedzney a mizerney kondycyi człowieka grzeßnego, że Bog dla iego grzechu, nie tylko iego samego, ale i żonę i dźiatki karze.

2 Moy. 20. O czym powiedźiał przez Moyzeßa mowiąc: Jam iest Pan Bog twoy mocny, zawiśny w miłości, mßcząc śie nieprawości oycowskiey, w synoch w trzećim i w czwartym pokoleniu. Dla Adamowego grzechu, wßytek narod ludzki pokaran, dla

2 Sam. 12. grzechu ktory Krol Dawid popełnił, musiał syn iego umrzeć: dla bezbożności Achabowey zginęło śiedmdźieśiąt synow iego. A tak strzeż śie

Napomnienie. grzechu, bracie moy namilßy, chceßli aby na ćie gniew Bozy nie przyßedł. Ażeli sam o śie nie dbaß, tedy wżdy użaluy śie żony i ubogich dźiatek twoich, ktore Bog dla złości twoiey karać muśi.

Przestroga Strzeżćie śie tez długow, niech was nikt nie przeklina, ani na was narzeka. Boć to ciężki grzech, kiedy śie kto dłuży, a nie płaći. Medrzec

Eccl. 21. mowi: kto buduie dom swoy z cudzych pieniędzy, podobien iest temu, ktory zbiera kamienie na grob ku pogrzebowi swoiemu. A zwłaßcza wiec ieżliś co kościołowi winien, zapłać, wroć. Bo ieżli co, tedy kościelne pieniądze, i ćiebie i żonę i potomki twoie wniwecz obroca. Przy orlim

Plin. Lib. Hist. natur. simile. pierzu inne pierze nißczeie, tak też przy niesprawiedliwym grosu, wßytkie dobra wniwecz śie obracaią.

Powtore obßedł śie Krol z tym sługą według miłosierdźia. Bo chy upadł przed nim, i prosił go mowiąc: Mley ćierpliwość nademną, a wszystko oddam ći: Uczynił go wolnym i dług mu odpuścił. Tu muśiemy naprzod na sługę, potym na Pana swego poyrzeć.

Co śie dotycze sługi, uczy nas, czego nam potrzeba czynić, chcemoli łaski u Boga i odpußczenia grzechow dostąpić?

Naprzod upokorz śie Panu twoiemu, gdyż Bog na pyche twoie, na upor nic nie dba. Patrz iako oto ten sługa upadł przed Panem swoim. A ty śie czemu nie maß uniżać przed Panem Bogiem twoim.

Druga, nie przyy śie długu, ale raczey wyznay na śie grzechy swoie, mow z marnotratnym synem: ojcze, zgrzeßyłem. A ieżlić Satan ukazuie Cyrograf jakenu, w ktorym summa dźieśięći tysięcy talentow napisana iest, tedy patrz na linią, ktorą Pan Jezus krwią swoią przekreśliła, długu ten kassował, gładząc i wymazuiąc z reiestru Bozego grzechy twoie.

Trzećia, proś o ćierpliwość, jedno Pan Bog dał czas do pokuty, abyś mogł pokutować, i to coś swawolnie omießkał, naprawić. Tojby czynić mieli i owi, ktorzy śie ludźiom zadłużyli. Nie godźi śie złemi słowy płacić, ale trzeba o ćierpliwość prośić. Na co wiele ich nie pomnąc, gniewem i popędliwą furyą dobrodźiejom swoim płacą. Pożyczże tu, dogodź komu. Ali fuki miasto podźiękowania uślyßyß.

Czwar-

Czwarta, obiecuy wypłacenie, ale uroczyście. Nie z zasługi swoiey, iako ten sługa, co mu była niepodobna, ale z zasługi zastępce iedynego Pana Jezusa Chrystusa: Mow z Bernhardem: moia zasługa, zmiłowanie Pańskie.

Oto tak, wybrani Bozy namilßi, poczynać sobie maćie, chcećieli abyście odpußczenia grzechow dostąpili.

Moralnym obyczaiem mowiąc: Boże day to, abyśćie śie z złego sługi nauczyli płacić iedni drugim to, co śie winni. W czym ia wielką niedbaczności i niewdźięczność widze. Jedni chcą z długow wyniść, nie znaiąc śie do mch, zapieraią śie ich. Drudzy, wßawßy nogi zapas, i żoni i dźieći odbiegaią. Trzeći, odprzysiegaią śie że iak żywo nic nie dłużni nikomu. Czwarći, niedbaią nic na to że śie z miłosrow opożyczyli, ale ießcze gdźie iedno mogą i wiedzą kogo oßukać, nazmiey sobie za grzech nie maią. Niektorzy zaś desperuią, i z oney rozpaczy zabiiaią śie. O nießczesliwi ludźie, czyli rozumiećie, że Boga na Niebie niemaß, ktory was za to karać będźie?

Tegoć śie od sługi uczyć mamy.

Z drugiey strony, Poyrzyymy też i na samego Pana, co czyni? i iako śie z sługą swoim obchodźi? Troiako.

Naprzod użalił śie go. Uczćie śie Przełożeni, Panowie, poddanym, sługom, miłosierdźie okazować. Bo nie chćieć miłosierdźia zażyć, nie iest rzecz Chrześciańska. O iwie pißą Fizycy, że skoro śie przed nim człowiek na ziemie położy, hamuie śie w gniewie swoim, i nic mu nie czyni.

Jeżliż to bestya nierozumna czyni, iako słußniey człowiek rozumny powinien to czynić.

Baczyli śie w tym niektorzy baczni regentowie. Augusta Cesarza dla osobliwey ludzkości, Patrem Patriæ zwano. Wespasyana także, Delitias generis humani. Mowa iego pospolita była: od przełożonego nie ma nikt smetnym odchodźić.

Application. Lecz do duchownego wykładu przystępuiąc: to wiedźćie, że iako ten Krol ma litość nad sługą swoim: tak też i Pan Bog nad każdym grzeßnikiem wiernie pokutuiącym. Zaczym żaden z was niech nie patrzy na wielkość grzechow swoich, ale raczey na wielkie a nieogarnione miłosierdźie Boże: mowiąc z onym iawnogrzeßnikiem: Boże bądź miłościw mnie Luk. 18. grzeßnemu. Jeżlić to nie pomoże, coż ći wiec pomoc ma?

2. Absolvendo. Powtore przypomina Pan Jezus o tym Krolu, że sługę tak zadłużonego od śiebie puścił. O niewymowna łasko. Nauke tu daie Pan Jezus wßytkim ludźiom na świecie, kiedy kto niewinnie w długi zaydźie, zwiaßcza przez oßukanie ludzkie, albo też przez ogień i inne przygody, coż z takim czynić? Miłosierdźie mu trzeba pokazać, pomniąc na ono co Pan Jezus mowi: Bądźćie miłosierni. Złe czynią, ktorzy pozwami, więźieniem trapią ubogiego człowieka. Ażkąd Luk. 6. ma wźiąć kiedy mu wßytko pobrano, ogień wßytko popalił, na wodźie wßytko poginęło? Pan Bog co czyni? Słuchayćie Dawida: Pan, mowi, rozwiązuie więźnie. Psal. 145.

Naostatek, dług wßytek odpuścił

Pan

3. Debitum dimittendo.

Pan słudze temu. Wielka łaska. Zamazawßy dług, kazał napisać: Dedit. iuż śie uiścił, iuż mi zapłacił, nic nie winien. Co rozumiecie, z iakim weselem musiał ten sługa od Pana swego odeyść? Dożći i Pan Bog wßechmogący czyni. Odpußcza nam wßytkie grzechy naße, z hoyney łaski a miłosierdźia swoiego, co nam potrzeba pamietać przećiwko heretykom onym dawnym, ktorzy ludźiom raz upadłym łaski Bożey i odpußczenia grzechow nie przyznawali, iako czynili Nowacyani, Donatyści i inni Tertullian też zacny Kościelny Doktor, był zrazu tey sentencyi: raz tylko po upadku do łaski przypußczano. I był o tym spor na Koncylium Niceńskim, aż naostatek konkludowano, że śie żadnemu grzeßnikowi, po upadku łaski Bożey odmawiać niegodźi. Ozwał śie wprawdźie na to Acesyus nieiaki, i rzekł: że na to pozwolić nie mogł. Ależ mu Cesarz Konstantyn odpowiedźiał: kiedyś to takim świetym, przystawże sobie drabine, a sam wstąp do nieba. Za czasow Chryzostomowych była też kontrowersya o tym, ale on powiedźiał: Tyśiąc kroć pokutuiący, niech wnidźie.

Navatiani. Tertullian. Decretum Concili Niceni. Chryfost.

Przestroga

Jednak nie bierzćie ode mnie tego tym umysłem, żeby wam wolno było grzeßyć w nadźieie miłosierdźia Bożego: Boie śie aby temu, ktory na miłosierdźie Boże swawolnie grzeßy, do tego przyyść miało, aby mu Bog miał pokazać miłosierdźie swoie. Przychodźi czasem na takiego nagła a niespodźiana śmierć, przychodźi rospacz, gdyż ßatan nie od tego, niżeli człowieka w grzech wpędźi, ukazuie mu na miłosierdźie Boże, a skoro śie grzechu dopuści, ukazuie srogi gniew i ostry sąd Boży. Przeto nie mow nikt: Miłosierny Pan Bog, odpuści mi grzechy moie, bo ado namniey spodźieieß, pomsta Boża na ćie przypaść może.

Fortele ßatańskie.

Dosyć o wtorey części. Podźmy do trzećiey.

W tey bedźiemy uważać te punkta. Pierwßy, niewdźięczność sługi niebacznego za okazane dobrodźieystwo. Drugi, niemiłosierdźie iego przećiw towarzyßowi. Trzeći, oskarzenie i odniesienie iego do Pana. Czwarty pozwanie do sprawy. Piąty, podanie iego do więźienia.

Pierwßy punkt zamyka śie w tych słowiech: Tedy wyßedł sługa ten. O sroga niewdźięczności. Nie czekał aż nazaiutrz, abo za kilka niedźiel, ale oneyże godźiny, ktorey mu Pan dług iego odpuścił, wyßedł, aby uźył niemiłosierdźia nad towarzyßem swoim. Niesie na sobie ten sługa obraz owych ludźi, ktorzy wrzeczy odprawiwßy pokute, i odpußczenie grzechow przyiąwßy, znowu grzeszą. O tych mowi Pismo, że są iako pies, ktory śie wraca do śmiećiska swego, i iako świnia, ktora wypławiwßy śię, znowu bieży do kałuże błota.

Niemiłosierdźie sługi wyraża Pan temi słowy: Nalazł iednego z towarzyßow swoich, ktory mu był winien sto großy, i popadßy go dusił go mowiąc: Odday mi coś winien. O niesłychane niemiłosierdźie. O niebaczny sługo: a wieces sobie nie mogł wspomnieć, na one ludzkość, i dobroć

pana twoiego? Lecz zapomniał tego sługa ten niebaczny, i pokazał materialie niemiłosierdźie. Jedno, że śie targnął na towarzyßa swego i rękami słowy. Rękami, że go począł dusić. Słowy, że mu rzekł: Zapłać coś winien. Jakoby rzekł: Abo pieniądze, abo gardło day. Drugie, gdy mu na iego prośbę, sto großy odpuścić nie chciał. O zapamietały sługo, skoroś pana swego o cierpliwość prosił, wßystek dług odpuścił tobie, a ty towarzyßowi swemu sta großy odpuścić nie chcesz. Pośli coś na tego sługę swego ludźie, ktorzy równego wyßytku, bratu swemu odpuścić nie chcą, a na to nie pomnią, że im Pan wßytkie grzechy odpuścił. Wiec mowią, nie odpußcze mu, poki mi piąstu na oczy nie nasypią: nie wieß nieboże co mowiß, coż iest występek brata swego, przećiwko grzechom, ktoremi na Boga obrażaß, iedno iako krepla wodny przećiwko nawałności morskiey. Trzećie niemiłosierdźie iuż było nad wßytkie: Podał go bowiem do więźienia, ażby mu wßytko zapłacił. Ach nie godźi śie z dłużnikiem zaraz do więźienia. Trzeba cierpliwości czasem zażyć, zwłaßcza nad temi, ktorzy niewinnie i nieopatrznie w długi zaszli. Lecz kto śie umyśl nie dłuży, a płacić nie chce, taki lepßego nie godźien, iedno więźienia. Bo iest wiadomo złodźiey ponieważ wßigwßy, płacić nie chce.

Trzeći punkt ma w sobie oskarzenie i odniesienie iego do Pana. Bo wyrzekli śie barzo, i ßedßy oznaymili Panu swemu wßytko. Przez te towarzyße rozumieyćie nayprzod Anioły, ktorzy śie sami conservos zowią, ći, ieśli co dobrego po nas widzą, raduią i wesela śie z tego, i odnoßą to Bogu, a ieśli też co złego, smecą śie i donoßą to także do uśu Pana naywyßego. Przeto trzeba zapßße na Anioła inieć baczenie. Angelus ad-Katz, widźi sprawy twoie Anioł Boży. Potym znaczą śie kaznodźieie, ći śie często skarzą na słuchacze swoie, i ze wzdychaniem urząd swoy sprawuią. Zaczym nie trzeba ich sobie lekce ważyć. Bo śie Pan o ich krzywde upomnie. O iak was często do ugody i miłości braterskiey upominamy, a wy nas słuchać nie chcećie, czyli rozumiećie, że na was z płaczem nie skarżemy? Boże wam odpuść. Naostatek przez te towarzyße znaczą śie wßyscy ludźie pobożni, ktorzy gdy co niesłußnego, abo niesprawiedliwego widzą, frasuią śie, i odnoßą to Panu naywyßemu. A głos ich niebiosa przenika. A tak na te towarzyße miey, o chrześćianie wierny, baczenie pilne, boć Pan słowom ich wiarę dawa.

Obiam. 19

IV. Pozwanie do sprawy.

Czwarty punkt ma w sobie pozwanie do sprawy. Bo Pan usłyßawßy o tym, wezwał go przed śie: Przez co? przez śmierć doczesną. Prędki to czasem pozew bywa. Nie ieden niespodźianie pądnie, i nagle umiera. Uchowaj nas Boże, takowego pozwu. O appellacyi prożno tam myślić. Bo dekret iuż wydany: Sąd bez miłosierdźia uczuie ten, ktory miłosierdźia nie czyni. Jakub. 4.

V. Karanie sługi.

Naostatek iuż karanie sługi niebacznego nastąpiło. A toć było dwoiakie. Jedno, słowne, drugie uczynkowe.

Słowne. kowe. Słowy karze, mowiąc mu: Sługo złośćiwy, iamći wßytek dług odpuśćił, iżeś mie prośił, a wiec też i tobie nie przystało, ulitować śie nad towarzyßem twoim, iakom śie ia też zmiłował nad tobą. W tych słowiech uczy nas Pan Jezus, ponieważ Bog pokazuie nad nami miłośierdźie swoie, będąc Panem naßym, daleko wiecey i my mamy iedni nad drugimi okazować miłośierdźie. A ieźliż nam Pan Bog dług nie wypłacony odpußcza? coż to za ßaleństwo, że my rownego wystepku bliźnemu odpuśćić nie chcemy? Lecz nie tylko słowy, ale i uczynkiem sługę tego Pan karze. Bo rozgniewawßy śie podał go oprawcom, ażby oddał wßytek dług iego. Niemiłośierny człowiecze, i tobieć śie tak stanie. Karz śie cudzą przygodą. I czego śie gorßego spodźieway. Ten sługa podany oprawcom, mogł za czyiąkolwiek przyczyną z więźienia wyniść. Bo są sposoby, ile na tym świećie, do eliberacyi. Ludźie ludźiom śiła k woli czynią, ale na onym świećie, wybawienia nie będźie.

Uczynkowe.

Obiectio. Rzeczeß pewnie: nie potka mie to, w przypowieśći to Pan mowi. Słuchayże konklusyi: Takći i Oćiec moy niebieski uczyni wam, ieźlibyśćie nie odpuśćili, każdy bratu swemu z serc waßych wystepkow ich. Otoż sentencyą nieodmienną słyßyß: nie chceß odpuśćić bliźnemu, i Bog tobie nie odpuśći. A zatym piekła śie spodźieway pewnie, z ktorego nie wynidźieß, i mąk wiecznych nie uydźieß, toć to iest dostać śie oprawcom. Pierwßy oprawca iest robak on, ktory nigdy nie zdechnie, drugi ogień, ktory na wieki nie zgaśnie. Do tych dwu naydźie śie ich tam wiecey. Tam bowiem iest mieysce mąk rozmaitych: Tam będźie płacz, i zgrzytanie zębow.

Co my wiedząc, w Panu namiłośiznaymy dobroć i łaskę miłośiernego Boga, że on nam by nawietße grzechy naße odpußcza, i okrywa ie miłośierdźiem swoim. A zatym, odpußczamy też bliźnym naßym nie tylko usty ale i sercem, nie raz kilka, ale i zawße, by też śiedmdźieśiąt kroć śiedmkroć chcemyli, żeby nam dobrotliwy Pan Bog grzechy naße odpuśćił.

A ty, o porćie iedyny ludźi grzeßnych, Jezu dobrotliwy, zmiłuy śie nad nami grzeßnemi, odpuść grzechy i przestepstwa naße, ubłagay gniew Oycowski, wykorzeń wßelki gniew i popedliwość z serc naßych, day nam serce czyste i miłośći pełne, abyśmy u ćiebie łaskę otrzymawßy, bliźnym naßym z serca odpußczali, Amen.

Na niedźiele dwudźiestą trzećią, po świetey Troycy, Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 22.

Tedy odßedßy Faryzeußowie, uczynili radę, iakoby go uśidlili w mowie. I posłali do niego ucznie swoie z Herodyany, mowiąc: Nauczyćielu, wiemy żeś iest prawdźiwy, i drogi Bożey w prawdźie uczyß, a nie dbaß na nikogo, abowiem nie patrzaß na osobę ludzką. Przetoż powiedz nam, coć śie zda? godźili śie dać czynß Cesarzowi, czyli nie? Ale Jezus poznawßy złość ich, rzekł: czemuż mie kuśićie obłudnicy? Pokażćie mi monetę czynßową: a oni mu podali groß. I rzekł im: czyyże to obraz i napis? Rzekli mu: Cesarski, tedy im rzekł: oddawaćież tedy co iest Cesarskiego, Cesarzowi: a co iest Bożego, Bogu. To usłyßawßy, zadźiwili śie, a opuśćiwßy go, odeßli.

Nie trudno było nigdy o praktyki, słuchacze moi mili: Przez praktyki uśiłowali Poganie Kośćioł Izraelski zagubić: przez nie potym i Zydźi Pana Jezusa i z nauką iego z pośrzod ludu Bożego wykorzenić chćieli. Oto i w tey Ewanielii dźiśieyßey, Faryzeußowie wßedßy w radę, o tym miedzy sobą konsultuią, iakoby przez iakie praktyki Pana Jezusa w mowie podchwyćili, a potym na mieśne iatki wydali. Lecz nie powiodło śie im tak iako oni chćieli: bo na mądrego Pana trafili, ktory ich niespodźianie konfutował, i rady ich przewrotne, tak pohańbił, że śie sami dźiwować muśieli. Co iż służy ku nauce i poćieße naßey, a zwłaßcza czasow tych żałosnych, ktorych nieprzyiaćiele Boży, przez praktyki swoie Pana Jezusa i słowo iego ś. wykorzenić, a wymysły swoie rozßerzyć, we dnie i w nocy uśiłuią, z tym wietßą proßę pilnośćią Ewanielią tę ś. rozbieraymy, rozdźieliwßy ią na cztery cząstki.

W pierwßey, obaczmy chytrą radę Faryzeußow przećiw Panu Jezusowi.

W drugiey, zdradliwe poselstwo, ktore do niego wyprawili.

W trzećiey, mądrą odpowiedź, ktorą im dał Pan Jezus.

W czwartey, wesoły koniec, ktory potym nastąpił.

Z przystoyną proßę a powolną pilnośćią wykładu tych czterech cząstek słuchayćie, czas będę miał na baczeniu, żeby śie nie przedłużyło.

Pan Jezus, z ßczyrey łaski swoiey, niech Boską mądrośćią swoią nas z obu stron obdaruie, Amen.

I. Cześć. Okoliczności.

Co śie tknie pierwßey części kazania naßego, trzy okoliczności godne uważenia ukazuie nam Ewanielista ś. Pierwßa z iakiey przyczyny? druga, przećiw komu? trzećia ku ktoremu końcowi Faryzeußowie w radę weßli.

I. Za iaką przyczyną?

Przyczyna zamyka śie w tych słowiech: Tedy odßedßy Faryzeußowie: Było to zaraz po wieźdźie iego do Jeruzalem. W ten czas proponował naywyßßym Kapłanom i ſtatßym z ludu dwoie podobieństwo. Jedno, o winnicy: drugie, o weselu krolewſkim. Temi podobieństwy nie tylko pospolſtwo i przełożone Zydowſkie, ale też i Faryzeuße, przeraźił. Oni chcąc śie tego zemśćić, udali śię ad malas artes, i nie maią nic dobrego na myśli: Ale wchodzą w radę wypełniaiąc one słowa: Księżęta radzą śie społem przećiwko Panu, i przećiw pomazańcowi iego: A tak widźimy tu, co za ßcześćie ma prawda na świećie. Swiat prawdy ścierpieć nie może. Mowiłli prawdę nie ieſtes przyiaćielem światu, prawda nienawiść mnoży. A iako Ambrozy ś. mowi: Kondycya prawdy, że ią nieprzyiaźni zawße prześladuią. Lecz niech nas to nic nie odſtraßa, abyśmy prawdy mowić nie mieli: Prawda bywa tłumiona, ale nie zatłumiona. Tandem triumphat, Co ieſt iey własność.

Psal. 2.

Terentius. Lib. de officiis.

II. Przećiw komu z

Powtore, opiſuie Ewanielista przećiw komu Faryzeußowie w radę weßli? i powieda, że przećiw Panu Jezuſowi. O nayßłodßy Jezu, cożeś im uczynił? Czyliś ich dobrego nie ßukał? Czyliś ich do uznania i pokuty nie upominał? A wżdy śie przećiw tobie buntuią? a nie takby dźiw, kiedyby to czynił poganie, albo z ludu żydowſkiego, iawni a niewſtydliwi grzeßnicy, albo wiec proſtacy, zakonu Pańſkiego nieświadomi: ale ſami wodzowie i sprawcy Izraelſcy, oſobe kościoła Pańſkiego na ſobie noßący, przećiwko tobie, o Jezu, ſtrękneli śie.

A tak mamy tu obraz złych a zatwardźiałych ſłuchaczy, ktorym kazanie ſłowa Bożego nic nie pomaga, ale tym wiecey ſerca ich zatwardza. Boże im odpuść, że tacy do kościoła chodzą. A ieżliż ießcze kaznodźieie swe przesladuią, iako tu Faryzeußowie czynią, nie może bydź gorzey. O iak cießkie a ſrogie karanie, na głowę ſobie zgromadzaią. Coż bowiem gorßego bydź może, iako śie Bogu i ſłowu iego ś. sprzećiwiać, i ono prześladować?

Potrzećie ſłuchayćie, ku ktoremu końcowi w radę weßli? Ewanieliſta powieda, aby go uśidlili w mowie. O źli a przewrotni ludźie. Co mieli o tym radźić żeby go przyćili nauke iego, to oni praktykuią, żeby go podchwyćili w mowie. Coż mogli gorßego uczynić?

Rzeczeß: czemu wżdy i z iakich przyczyn, przećiwko Panu i ſłowu iego ś. ßturmowali? odpowiedam. Pierwßa przyczyna była, iż ſobie urząd kaznodźieyſki, uſurpowali, nie będąc Lewitą, ale z pokolenia Juda, nie będąc w naukach ßkolnych, cwiczonym, ale ćieśią: nie będąc od Kapituły Jeroźolimſkiey świeconym, ani śie im chcąc tego ſprawić, gdy

gdy go pytali, iaką mogąby to czynił, ale mowiąc: Nie powiem wam. Uraiało ich to barzo. Druga, iż wßelakie nauki i ustawy ich, od ſtarßych pod tytułem Ducha Pańſkiego podane, wywracał i wbrod mowił: Prożno mie chwalą naukami i ustawami ludzkimi. Trzećia, iż gdy śie w iakie dyſputacye i rozmowy z Panem wdawali, zawżdy przegrawali, i nigdy wskurać nie mogli. A tak śie do kamiennych, powrozowych żelaznych i krzyżowych argumentow nań udawali.

L. 1. cont. hær. c. 20. Lib. de Præſer. adv. hæret.

Toć ſumma była przyczyn, ktoremi iadowite serca Faryzeußow przećiwko Panu i ſłowom iego ś. zagrzane i zakrwawione były, że go nie tylko w mowie uśidlić, ale i z świata zgładźić chćieli. Co pilnie pamiętayćie dla dźisieyßych czaſow, w ktorych tej przyczyny, na Ewanielią i poſelſtwo Pańſkie adwersarze mają.

Lecz poſelſtwa ich ſłuchaymy.

O tym trzy okoliczności obaczmy: iedna, kogo poſłali? druga, z iaką oracyą? trzećia, w iakiey sprawie

Poſłańcy byli, uczniowie ich i Herodyani. Patrzćiej iak opacznie a chytrze na Pana zachodzą. Dwoiakie ludźie do niego wyprawili: Jedni byli uczniowie ich. Chryzoſtom mowi ś. młodsi niż mistrzowie, ale w złości im rowni. Nie bez tego bowiem, żeby ich zaprawić i zaiußyć na Pana nie mieli. Umieli to dobrze. Drudzy byli Herodyani, albo dworzanie Herodowi, albo z liczby tych, ktorzy nową religią z pogaństwa i z żydoſtwa wymyślali, i Heroda Chryſtuſem abo Meſſyaßem bydź powiedali, i ztąd nazwani byli Herodyanii, iako Epifaniuß i Tertullianuß pißą.

Toć byli Legaći Faryzeyſcy do Pana. Zaiſte nie bez przyczyny takowe ludźie do Pana wyprawili. Owych poſłali, żeby śie ich Pan nie ſtrzegł, a śmiele i bezpiecznie iako przed młokoſami mowił to, coby mu zaßkodźić mogło. Tych zaś poſłali, iako świadkow tego, ieżliby co przećiw zwierzchności świetſkiey przemowił.

Zwierćiadło przewrotności ludzkiey.

A tu mamy zwierćiadło przewrotności ludzkiey. Faryzeußowie z Herodyany byli sobie przyiaćiołmi, właśnie iako wilk z owcą. Bo owi byli Zydźi, a ći Poganie. Owi ludźie ßkolni. Ci zaś dworzanie. W religii i w obyczaiach, barzo sobie przećiwni. A przećie oto ſkoro akcya przećiwko Panu przypadła, wnet śie z ſobą ſpikneli i konſpirowali. Lecz przeklęta zgoda takowa, ktora śie dźieie ze zgubą i ze ßkodą pobożności Chrześćiańſkiey.

II. Ziaką oracyą?

Oracyi ich pilnie śie iuż przyſłuchaymy. Znać że śie dobrze byli nagotowali. Zachodzą na Pana łagodnemi ſłowy. Poczynaią rzecz do niego prowadźić, a profeſſione, mowiąc mu: Rabbi, Mistrzu, iakoby śie od niego uczyć, a na ſłowie iego przeſtać chćieli, thoćiaß o tym ani myślili. Maią Judaßowſkie serce. Judaß bowiem uſty Pana zwał Mistrzem, a w sercu go zdradźił: a to dla tego czynią, iako Chryzoſtom ś. pißę, aby tak tytułem powaznym

A profeſſione.

Hom. 42. Oper. Imp.

uczczony bedąc, taiemnice sercá swego im otworzył.

2. A studio veritatis. Powtore przypisuią mu prawdę mowiąc: wiemy żeś iest prawdźiwy, a drogi Bożey w prawdźie uczyß. Jakoby rzekli: nie iestes zwodźiciel jaden, iako Mozeß Kreteńczyk, Symon czarnoksieznik, i inśi, ktorzy ludźie kłamstwem i nauką fałßywą zwodzą: ale maß powołanie Boskie, i drogę Bożą z pisma ßczyrze ludźiom ukazuieß.

3. Ab integritate. Potrzećie, przypisuią mu ßczyrość, mowiąc: nie dbaß na nikogo, i nie patrzaß na osobę ludzką. Herod, Pilat, naywyżßy Kapłani tak wiele u ciebie waża, iako inni prości ludźie. Piękne zaiste tytuły, osobliwe przymioty, z ktorych prawego kaznodźieię poznać, a coż potym, kiedy nie z ßczyrego serca: Wßytko na zdradźie, żeby Pana do swych siatek wwabić i ułowić mogli.

Po tey oracyi hypokryckiey przystępuią do rzeczy i mowią: Coć śie zda? godźili śie czynß dać Cesarzowi, czyli nie? ach iaka chytrość? pytaią Pana pytaniem rogatym, i na obie stronie iadowićie zaostrzonym. Bo ießliby był rzekł, iż śie godźi czynß dawać Cesarzowi, wnetby go byli iako przećiwnika ustaw Bożych, i wolności ludu Bożego, człowiekowi pospolitemu i Panom Zydowskim obwodźili. Jeßliby też był odpowiedźiał: iż śie nie godźi dawać, tamżeby go byli Herodyanom, iako buntownika zwierzchności oskarżyli i podali. A tak widźimy tu, że okrutnym a niezboyskim sercem na Pana ßli, o to śie usilnie starając, iakoby go zamordować, i z świata zgładźić, a słowo nauki iego ś. do gruntu wskorzenić i potłumić mogli. A tak mamy tu i przestrogę i napomnienie.

Przestroga, abyśmy nie zawße słowom łagodnym wierzyli; bo są obłudnych ludźi na świećie, ktorzy maią łagodny iezyk, a pod nim trucizne, iedwabne słowka, a pod nimi zdradę, anielskie usta a ßatańskie serce. Mędrzec mowi: że nadźieię takiego, ktory śie obłudnie korzy, ale wnetrzności iego zdrady są pełne. Lecz biada Judaßowskiey rocie, biada pochlebnikom, i tym co im mieysce daią: nie przyda bowiem przed obliczność Pańską.

Napomnienie też tu zaś mamy, iżbysmy śie pochlebstwa strzegli, a ßczyrze śie z każdym obchodźili. Mowa naßa niechay bedźie tak, tak, nie, nie. Kto inaczey czyni, nie iest przyiemnym Bogu. Szczyrość Pan Bog miłuie, fałßu i pochlebstwa nienawidźi.

Lecz czas nam daley.

Przysłuchaymy śie mądrey odpowiedźi Pańskiey, o tey pięć okoliczności Ewanielista przypomina: iedna, że poznał złość ich. Druga, że zgromił ich obłudę: trzećia, kazał sobie okazać groß czynßowy: czwarta, pytał o napis: piąta, powiedźiał im zdanie swoie.

Naprzod tedy poznał złość ich. A zkąd? nie trudna to iemu była rzecz Bogu. Nie patrzy bowiem na powierzchną postawę człowiecżą, i wilcza pokorę obłudnych ludźi, ale na serce patrzy, i z serca sądźi wßelkie sprawy i postępki. O iak śie nam tu nie przelękać? nie darmo przodkowie

nie naśi mawiali: Nie grzeß, Bog widźi. Zaiste żadna rzecz nie iest zakryta przed oczyma iego. On złość wßelaką na światło wywodźi, nie tylko ile iest Bogiem, ale też ile iest człowiekiem. Bo te dwie natury we iedne persone są ziednoczone, iako Damascenus mowi. Zaczym natura Boska swoich własności, człowieczey użycza; bo mowi Teodoretus: Te rzeczy ktore naturom własne są, spolne są osobie. Kto tego nie przyznawa, do onych Agnoetow, na ßostym Konstancyenskim Koncylium potępionych odsyłamy. O ktorych Damascenus, Gregoryuß Niceforuß pißą.

Powtore uyrzawßy złość adwersarzow swoich Pan Jezus: strofuie ich, i mowi: czemuż mie kuśićie obłudnicy? co mu przyznali, z tym śie okazuie. Powiedźieli mu owdźie: nie dbaß na nikogo, abowiem nie patrzyß na osobę ludzką. Otoż ie tu pochlebcami zowie. Nie dba nic, bądź śie gniewaćbędą, bądź nie będą. Tak to ma bydź Apostoł mowi: mowćie prawdę każdy bliźnemu swemu. A tu obaczćie.

Ziedney strony, iako śie Bog obłudnością i pochlebstwem brzydźi. Gdy go Samarytanem, plianicą, towarzyßem iawnogrzeßnikow zwali, snadniey im wyćierpiał, abo wiec zamilczał, abo też pokornie odpowiedźiał: ale tu widzac, że go z pochlebstwa Mistrzem i Nauczycielem nazywaią, ścierpieć im tego nie mogł, owßem ie tak surowie odprawił, że ie kusićielmi (by diabły) nazwał. A słußnie. Bo lepße są rany od przyiaćiela, a niżeli zdradliwe pocałowanie od nieprzyiaćiela. A zgoła lepßy iest iawny nieprzyiaćiel, a niżeli ten, ktory śie przyiaćielem pokazuie, a iest nieprzyiaćielem. Przeto nie bez przyczyny Dawid mowi: Wyrwiy mie Panie od człowieka złego, a strzeż mie od gwałtownika. Ktorzy zmyślaią złości w sercach swoich, a na każdy dźień walki zwodzą. Za ostrzeli iezyk swoich iako wężowie, a iad iaspidow pod wargami ich. Psal. 140.

2. Nauka, kaznodźieiom. Z drugiey strony nauke tu daie Pan kaznodźieiom, aby ganili to, co śie ganić godźi, nikomu nie pochlebuiąc. Sumnienie ich, w tym. Co uważaiąc on zacny kościelny Doktor Ambrozy, Cesarzowi Teodozyußowi mowił: Niemaß w kśiędzu nic tak niebezpiecznego u Boga, i nic tak sprosnego u ludźi, iako tego, co rozumie, nie śmiele opowiedać. O iak wiele sykofantow, ktorzy nie radźiby nikogo na śie obrażili, wiecey folguiąc łasce ludzkiey, a niżeli Bożey. Co rozumiećie, słuchacze moi mili, iakie tam sumnienie? Vos estis sal terræ, mowi o nas Pan Jezus, nie słodźić, ale solić nam potrzeba grzechy ludzkie. Ambros.

III. Pyta śie o großu czynßowe. Potrzećie, kazał sobie okazać groß czynßowy: Pokażćie mi, prawi, monetę czynßową. Jakoby rzekł: Dayćie mi sam bicz sami na śie, wnet was ia tu porobie. Nie bez przyczyny zaiste, o tym großu Pan Jezus pyta: Skarżyli przed nim Zydźi w tym swoim pytaniu na Cesarza, że czynß od nich brał niesłußnie. Tam iż nie było nikogo, ktoby od Cesarza na to odpowiedał: przetoż Cesarski groß Pan Jezus za prokuratora Cesarskiego

sarskiego wźiął, i przed on sąd wprowadźił: Ktory groß pokazował to, iż Panem Zydow był Cesarz, Iure belli, prawem woiennym sobie ie w poddańśtwo wźięwßy.

Nauka. A tym nauke dał Pan Jezus, wßytkim na sądźiech zasiadaiącym ludźiom, zeby przykładem tego naśprawiedliwßego, i namędrßego sędźiego w to potrafiali, iakoby od tych ludźi, ktorzy na sądźie od śiebie mowić, i krzywd swoich przekładać, albo śie na prokuratory zdobydź nie mogą, sami brzemiona ich dźwigali, a im świetey śprawiedliwości ramieniem swoim dopomagali. Bo prawa i sądy nie ludźkie, ale Boże są, i Bogu śie ich każdy sędźia śprawić muśi, w on dźień ßtraßnego sądu iego.

IV. Potrał o napis. Poczwarte, maiąc w reku groß czynßowy, pytał ich o wyobrażenie i o napis mowiąc: czyyże to obraz i napis? Nie bez przyczyny ich o to pytał: Bo iako pośpolicie mowią: Ubi rerum teśtimonia adśunt, non opus eśt verbis, nie chćiał ich długo na rzeczy trzymać, ale własną ich monetą przewyćiężyć. Bo po iedney ßtronie onego großa było wyobrażenie Tyberyußa Cesarza, z tym napiśem: Tiberius Auguśtus: po drugiey rog, z ktorego wßelkie źielone gałąśki wychodźiły z takowym napiśem: Saluti Publicæ. Sami tedy bez na śie ukazali, ktorego śie nie śpodźiewali.

Moralia. I. Lekarśtwo przećiw pokuśom. A tu mamy śiła moralnych nauk. Pierwßa ieśt lekarśtwo przećiw pokuśom. Kiedyć abo ßatan, abo świat, abo ćiało twoie własne co złego ofiaruie, i do grzechu ćie ćiągnie, nie dayże śie zawodźić, ale pierwey śie śpytay: Czyli to ieśt wyobrażenie? i czyy napiś? Bo ieźli diabła, abo grzechow, rzuć to o ziemie. Druga ieśt, ußanowanie ubogich. Gdy człowieka ubogiego a dobrego widźiß, ty myślayże śobie: czyieß to wyobrażenie? Izali nie Pana Jezuśa na krzyżu wißącego? a zatym, obłap, pocałuy, retuy go. Wierzmi żeś według śłußności ußanował obraz Boży. Bo mowi Pan Jezus: cośćie iednemu z tych namnieyßych moich uczynili, mnieśćie uczynili. Trzecia ieśt, pohamowanie śtroiow. Wy białegłowy, obaczćie, wźiąwßy zwierćiadło, waße dźiwne śtroie, pośtawy, twarzy brwi śarbowane, a patrząc na śie mowćie: Czyieß to wyobrażenie? ali obaczyćie, że ßatańśkie Bo nie prześtawaćie ny twarzy, ktorą wam Bog dał, ale inną od ßatana wymyśloną twarz śobie zmyślacie. Otoż maćie rumienidła, bielidła, i barwiczki waße. Czwarta ieśt powśtanie z grzechow. Spoyrzyy na śie grzeßniku, a weyrzawßy we zwierćiadło zakonu, mow do dußy śwoiey: Czyyże to obraz? ali znadźieß, że ßatańśki. Bo kto grzeßy, obraz Boży utraca. Piąta ieśt, pamięć żywota wiecznego. W on dźień ośtateczny, gdy ßtaniemy przed śąd Boży, rzecze także Pan Jezus, do każdego z nas: Czyie to wyobrażenie? O błogoż tobie, ieźli powieß, Boże: ale ieźli rzeczeß: ßatańśkie, poydźieß do ognia wiecznego, ktory zgotowany ieśt diablu i aniołom iego.

A tak

A tak przegleduyćie śie często, we śmierćiedle śłowa i zakonu Bożego, a ieźli bacyćie, żebyśćie obraz Bozy śplugawić, albo zgwałćić mieli, tedy radze poki czas maćie, ßaraycie śie, abośćie go naprawili. Bo potym nie będźie czaśu.

Naoßatek czyni decyzyą Pan Jezus mowiąc: Oddayćież tedy co ieśt Cesarśkiego, Cesarzowi, a co ieśt Bożego Bogu. W tych krotćiuchnych śłowiech uczy nas Pan Jezus, śprawiedliwości Chrześćiańśkiey, zwłaßza oddawać każdemu, co czyie ieśt, co Cesarśkiego, to Cesarzowi, a co Bożego, to Bogu. A czego nas tu śłowy nauczył, tego potym uczynkiem potwirdźił, gdy ono Piotrowi zań i śam za śie dań zapłacić kazał. A tak oddawayćie, co komu należy, Cesarzom, Krolom, Kśiążętom, Śtarośtom, Burmiśtrzom, i innym przełożonym to, co im należy. Boga też nie prześminayćie, ale owßem ßukayćie naprzod krolesťwa niebieśkiego, i śprawiedliwości iego. Bogu nade wßytko powinności iego oddać potrzeba: potym też i bliźnemu, ieźli to bydź może.

Oßatnia cześć nas iuż czeka, do ktorey poßtepuie.

Przebieźeliśmy według potrzeby, wßytkę te hyśtoryą, ktorey koniec opiśuie Ewanieliśta w tych śłowiech: co uśłyßawßy, zdźiwili śie, a opuśćiwßy go, odeßli precz.

Przypatrzćież śie tu proße dźiwney, a nieśpodźianey śprawie Bożey. Nie płocho, wierzćież mi, Faryzeuśowie, ale z wielkim rozmyślem, i śpolną rada wßytkich w Kośćiele Pańśkim przełożonych, śobie poßtępowali. Złożyli Koncyliu, na ktorym Biśkupi a śtarśi śludzy Boży, powaznie o tym rozmawiali, i porządnie wotowali, a zgodnie, imieniem wßytkiego kośćiola, pod tytułem Ducha Pańśkiego, od uśt ich na wieki nieodchodzącego, to uradźili a zamkneli, zeby Pana Jezuśa w mowie uśidlili. Wiem że nie lada iako na tym Koncyliu rozumem rußyli. A przećie pokazało śie na nich to, że niemaß rady przećiwko Panu, choćiaż nie lada śiatke na Pana udźiali i zaśtawili. Ale Ten co w nieble mießka, naśmieie śie z nich. Przyp. 21. Pśal. 2.

Praxis. Coż tu innego okazał Pan Jezus, iedno iż on ieśt tym w niebie mießkaiącym Panem, ktory śie bada wnetrznośći ludźkich, i według woli śwoiey dyśponuie wßelkie rady i praktyki ludźkie. Czyli małe zamyśły widźimy w tych, ktorzy śie Ewanielii śprzećiwiaią? Zkąd woyny teraźnieyße, i krolesťw zamießania? Lecz nie da pośćiechy Pan Bog tym, ktorzy do tego przyczyną, i obroni śtadka śwego wiernego, praktiki przewrotne pomießa, i wniwecz obroći rady przećiwne.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu namiłśi, nie dbaymy nic na rady, na praktyki nieprzyiaćioł naßych, ufaymy tak mądremu i dobrotliwemu Panu, że nas z opieki śwoiey nie wypuśći. A tym czaśem oddawaymy, cośmy komu powinni, co Bogu to Bogu, co zwierzchnośći to zwierzchnośći, co bliźnemu to bliźnemu.

A ty o mądry Jezu, ktory maß w mocy serca i zamysły ludzkie, uchoway nas myśli zdradliwey, postawy obłudney. Potium rady i zdrady przeciwnikow słowa i Kościoła twoiego, abyśmy w pokoiu żyiąc na tym świecie, każdemu co iest iego oddawali, a na onym błogosławieństwo wieczne otrzymali, Amen.

Na niedźiele dwudźiesta czwarta po ś. Troycy, Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 9.

To gdy on do nich mowił, oto niektory przełożony bożnice przyßedßy, pokłonił mu śie, mowiąc: corka moia dopiero skonała; ale podź, a włoż na nie rękę twoię, a ożyie. Tedy wstawßy Jezus, ßedł za nim, i uczniowie iego. (A oto niewiasta, ktora płynienie krwie ode dwunastu lat cierpiała, przystąpiwßy z tyłu, dotknęła śie podołka ßaty iego. Bo rzekła sama w sobie: ieźli śie tylko dotknę ßaty iego, będę uzdrowiona. Ale Jezus obroćiwßy śie, i uyrzawßy ią, rzekł: ufay corko: wiara twoia ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona była niewiasta od oney godźiny.) A gdy przyßedł Jezus w dom przełożonego: i uyrzał pißczki, i lud zgiełk czyniący. Rzekł im: ustąpćie; abowiem dźieweczka nie umarła, ale śpi. I naśmiewali śie z niego. Ale gdy wygnany był on lud, wßedßy, uiął ią za rękę iey; i wstała dźieweczka. I rozeßła śie ta wieść po wßystkiey ziemi.

Śadza śie nam przykre, trybulacye i ućisk tego świata, Chrześćianie moi mili. Lecz ieźli śie im dobrze przypatrzyćie, nanniey wam przećiwne bydź nie maią. Coż bowiem innego czynią, jedno że nas do Boga pędzą, i cnot Chrześćiańskiego naßego doświadczaią? Czyli tego nie baczył Bernhardus, ktory afflikcye naße eksaminuiąc, wielki w nich pożytek upatrzył, i powiedźiał to, że iako gwiazdy w nocy świecą, a we dnie nie; tak właśnie i człowiek, ktorego cnoty w ßczęściu nie znać było, w nießczęściu nie znać było, w nießczęściu cnot rozmaitych tone jasna z siebie podaie. Weźćie na przykład Joba, ten nawiedzony od Boga krzyżem ciężkim, począł tak iasno świecić, że śie w nim do ßeśći cnot, iako ieden pisze, ukazało, ktore

Bernhardus.

ich w ßczęściu nie znać było. Inne przykłady ktorych w Pismie dosyć pomingnąwßy, oto i tu w tey Ewanielii dźiśieyßey, Jaira księże Żydowskie to do Pana Jezusa wygania? izali nie krzyż domowy, śmierć żałosna ukochaney corki iego? Niewiaste chorą także, izali nie domowa trybulacya, choroba brzydka, ktorey żadne lekarstwa retować nie mogły? A iż tak iest, tym pilniey proße, hystoryą tak pożyteczną rozbieraycie. Obroćże oczy waże.

Naprzod, na żałosnego oyca tey panienki zmarłey.

Potym, na niewiaste chorą.

A naostatek, na Pana Jezusa, iakoś śie z panienką zmarłą obßedł?

Proße, abyście mie o rzeczach tak poważnych mowiącego z pilnością posłuchali.

Pan Jezus naświetßy, niech nas prawicą swoią przeżegna, i obdarzyć łaską swoią z nieba, Amen.

Oyca tey panienki zmarłey, pięćią okolicznośći Ewanielista przed oczy naße wystawia: pierwßą, co zacz był? druga, z iakim ukłonem? trzecią, w iakiey sprawie do Pana Jezusa przyßedł? czwarta, oz go prosił? piąta, iak mu śie Pan Jezus stawił?

Naprzod tedy przypatrzmy śie oycu co zacz był? Matteuß ś. iakoście słyßeli, nie mianuie go imieniem, ale go tylko Przełożonym zowie, mowiąc: Oto niektory Przełożony bożnice przyßedł. Inni zaś Ewanieliśtowie, a zwłaßcza Marek i Łukaß, wspominaią, że to był Jairus nieiaki, przełożony bożnice Żydowskiey, człowiek zacny, ktory miał u Żydow powazność wielką. Ten miał iedyną a ukochaną coreczkę w domu swoim, ktora była źwierćiadłem w oczach iego, na te patrząc, często sobie myślił: to dźiećie będźie pociechą moią w starości moiey, na rękuiey, gdy Pan Bog godźinkę ześle, zasne. Jedną razą zachorzała, w chorobie poczęła konać, aż naostatek skonała. Co rozumiećie w iakim żalu i smętku był ćićc ten żałosny? A tak widźimy tu, że też i zacni ludźie bez kłopotow nie są na świećie: ma każdy swe. Tego to, drugiego owo dolega. Pazeto ieźli ćie Pan Bog wyniosł, nie ufay w ßczęściu, myśl o przygodźie, wnet ćie znižyć może.

II. Z iakim ukłonem?

Powtore ukazuie Ewanielista, z iakim ukłonem człowiek ten ßlachetny do Pana przyßedł, i powieda, że upadł przed nim. O głęboka pokoro. Uczy nas to księże, z iaką reverencyą i pokorą w potrzebach naßych przed Pana przychodźić mamy? Prawdźiwi chwalcy Boży żadnych śie pokłonow nie wstydzą, ani lenią. Jedni, upadali na twarz swoie iako Moyżeß, i Aaron: drudzy na ziemi leżeli, iako Dawid. Trzeći śie kłaniali, iako Pawez i ten Przełożony. Podobaią śie takowe pokłony Bogu, byle śie w Duchu a wprawdźie działy, bez obłudy. Do takich pokłonow napomina Bazyli ś. mowiąc: Synu, gdy przystąpiß ku prośbie do Pana, upadnij pokornie przed oblicznośćią iego. Sprośna rzecz, kiedy kto do kościoła przyßedßy zaraz śiądźie, a pokłonow nabożnych Panu naywyżßemu oddać nie chce.

4 Moy. 26. 2 Sam. 12. Esth. 3. Jan. 12. Admon. ad fil. Spirit.

III. W iakiey sprawie przybędł?

Potrzećie, słyßemy tu, w iakiey sprawie człowiek ten zacny do Pana przyßedł? Przyßedßy rzekł mu: Panie, corka moia dopiero skonała. O żałosny oycze. Czyli może bydź żal wiekßy na świećie? Niemcy mowią: Die Kinder kommen vom Hertzen, und gehen wieder zum Hertzen, O żaiste, od serca pochodzą, i do serca idą dziatki. Jaki to był żal temu księżećiu, gdy mu coreczka iedyna umarła, snadnie u siebie uważyć możećie. W tey tedy żałosney sprawie do Pana Jezusa poßeł, daiąc i nam nauke, gdy dziatki chorzeią, abo umierają, żebyśmy pociechy nigdźiey nie ßukali, iedno u samego Pana Boga, ktory zabiia i ożywia, ktory dziatki daie i odbiera. O iak sobie umiał poczynać Job, kiedy mu Pan Bog oraz siedm synow i trzy corki cału tragico pobrał, puścił sie na wolą Bożą: mowiąc one złote słowa: Pan dał, pan odiął. Rodzicy Chrześciańscy, tak miłuyćie dziatki iakobyście ich nie mieli. Panienki, dziateczki moie, nie ufayćie w młodości. Smierć wßedźie za wami chodźi. Żywot waß para iest, ktora sie na maluczki czas ukazuie, a potym nißczeie. Właśniście Efemerowie, robaßki one w Tatarskiey ziemi, nad rzeką Hyppanis, o ktorych Arystoteles piße, że sie poranu lęgą, pod południe lataią, z południa omdlewaią, a k wieczoru zdychaią. Coż innego żywot waß ma w sobie?

Job. 2.

Jak. 4.

Aristoteles.

IV. Oczprosił?

Poczwarte, piße Matteuß ś. o tym księżećiu ocz Pana Jezusa prosił: podź, prawi, a włoż ręke twoie na nie, a będźie żywa. O iak wielkie rzeczy rece Pańskiey przypisuie? a słuśnie. Reka twoia, o Jezu, wßytko stworzyła, wßytko zachowuie, pomnaża, zbawia, ożywia. Nie ukrocona iest reka twoia, aby nas retować nie miała. Na ręke twoie wßyscy patrzą bo iest reka błogosławieństwa, zdrowienia, i żywota wiecznego. Przeto i z nas kazdy we wßelkiey potrzebie, wołay do miłościwego Pana: Panie, włoż ręke twoie na mie.

Naostatek, przypatrzmy sie Panu Jezusowi, iako sie temu księżećiu stawił? wstawßy, prawi, będź z nim. O naświetßy Jezu, toś ty nie iest kamiennego serca. O iaka ludzkość i powolność twoia. Uczy nas tu Pan Jezus, namilśi, żebyśmy utrapionym utrapienia nie dodawali, ale owßem smetne w smetku ich cießili. Widźiał dobrze ten miłościwy Pan, że oćiec był pełen żalu i frasunku, otoż go frosować nie chce, ale wstawßy do domu iego idźie, aby go pocießył w kłopocie iego. O trudnoż dźis o taką życzliwość na świećie? cudzy frasunek, naßa rozkoß, miłości niemaß, zgasła.

Z drugiey strony pocieche nam też tu daie Pan Jezus, że on gotow wysłuchać w utrapieniu naßym, byśmy sami chćieli, a z wiargu i znośćią prawdźiwą do niego sie uciekali. O dobryż to a dobrotliwy Pan, co uważaiąc Apostoł mowi: nie mamy Biskupa, ktoryby sie nie miał zmiłować nad nedzami naßemi. A tak śmiele do niego w zupełności wiary biegaymy, kołacmy, procedamus & ploremus, upadaymy i płaczmy przed nim iako Dawid mowi, a on nas pocießy i wspomoże z łaski swoiey ś.

Lecz spuściwßy oczy z tego żałosnego oyca, podźmy do wtorey cześći.

Wtora cześć iest o niewieście chorey. O tey znowu pieć okoliczności Ewanielisty przypomina: pierwßa, co zacz była? druga, na co chorowała? trzećia, iako sie o uzdrowienie starała? czwarta, co iey Pan Jezus rzekł? piąta, iako iest uzdrowiona?

Pierwßa, zamyka sie w tych słowiech: A oto niewiasta. Nie miauie iey Ewanielista. Zaczym rożne są oniey miedzy hystorykami i Doktorami kościelnemi opinie. Jedni powiedaią że to była Weronika, ktora potym gdy Pan Jezus na śmierć ßedł umordowany i upocony, twarz iego naświetßą otarła, i tak wyobrażenie twarzy iego na chuście iey zostać miało. Drudzy powiedaią, że to była Marta, siostra Lazarza z Betanii. Tey opinii iest Ambrozy Biskup. Trzeći, iako Eysebiuß, rozumieli, że to była mießczka nieiaka, z Cesaryi Filipowey. Może bydź że ktorakolwiek z tych. Boć to bywa że Bogu namilśi, bliżom nabliżśi.

Chorobie sie tedy tey przypatrzmy. Tać była barzo ćießka z tych przyczyn: naprzod, dla samego rodzaiu choroby, ten był płynienie krwie. Była choroba brzydka barzo. Zaczym w zakonie zakazał Pan Bog, aby sie takowe niewiasty towarzystwa innych białych głow strzegły. Marek ś. zowie te chorobe biczem. Pewnie, że to ćießki bicz Boży, Panie Boże go was uchoway. Potym, była też to choroba ćießka, że długo trwała, bo wyraźnie tu Ewanielista piße, iż dwanaście lat te niemoc ćierpiała. Ach iaka teskność, kiedy kto tydźień tylko chorzeie? a coż kiedy kilkanaście lat. Dla Boga proße, ma kto z was chorego w domu, ktory dawno leży, przynieś mu dźiś ten przykład, że nie on sam taki, niech ćierpliwym będźie, aż go Pan Bog wspomoże. Naostatek była też to choroba ćießka, dla tego, że iey żadne lekarstwa pomoc nie mogły. Marek ś. piße, iż wßytkę swoią maietność na lekarstwa ważyła, n nic iey nie pomogły. Nie dźiwuie sie. Bo abo zasłużyła to Panu Bogu, abo też na niebaczne Medyki trafiła: oboie bywa często.

2. Propter diuturnitatem.

3. Propter medicamentorum vanitem.

Białegłowy czyli mimo inßą płeć, nie zarabiaią na podobne karanie, swoimi farbami, białowaniem, strojami foremnemi? o ktorych, iako Bazyli ś. piße, w nocy i w dnie myślą. Czyli im nie grozi Pan Bog przez Proroka Izaiaßa i indźiey? Medykowie też nieumieietni, Ja. 4. co sprawuią? częste recepty, a bez naprawy zdrowia do aptek pißą, a tym nie iednego tak popsuią, że do śmierći wskurać nie może. Drudzy też na swoie sie nauke i biegłość spußczaiąc, Pana Boga o szczeście i błogosławieństwo

Conc. ad divites.

nie prośba. Zaczym rzadko komu pomagaią.

Obraz mizeryi ludzkiey.

Widźimy tu w tey niewieście, nieszczęśliwy obraz mizeryi ludzkiey na tym świecie, iakim my nędzom i chorobom podlegamy. Liczą Medykowie trzy sta zył w ciele człowieczym, i mowią, że ile zył, tyle chorob w człowieku. A tę przepuszcza Pan Bog na nas, czasem za iaki grzech, czasem dla doświadczenia, czasem z miłości, iako Oćiec, ktory kogo miłuie, tego też i karze.

III. Postępek w szukaniu uzdrowienia.

Lecz obaczmy postępek tey niewiasty w szukaniu uzdrowienia, ten był dwoiaki, ieden ćielesny, drugi duchowny.

1. Cielesno Syr. 38.

Ćielesny że się do Medykow udała, co iest rzecz w chorobie namnieyey Panu Bogu nie przećiwna. Bo mowi Medrzec ś. iż lekarstwo pochodźi od naywyższego, a iż Pan z ziemie lekarstwa wywiodł, a człowiek mądry nie ma się nimi brzydźić. Lecz tu ludźie iedni na lewo, drudzy na prawo ustępuią. Jedni dla ślepstwa miłuiąc wiecey pieniądze niż zdrowie, o lekarstwa zgoła nie dbaią, wolą ćierpieć i umrzeć, niżeli na opatrzenie zdrowia nałożyć, wiec mowią, o bedźieli Pan Bog chćiał, może mię uzdrowić. Cóż to za mowa? czyli to nie iest Pana Boga kusić? Może ćie Pan Bog uzdrowić, ale przez srzodki to czyni, ktoremi iezli gardźisz, sam się psuiesz i zabiiasz. Drudzy zaś pierwey ciało, niżeli duśe leczą, nie pomnąc na to, że pierwey potrzeba przyczyne chorob odiąć, a potym dopiero chorobę same leczyć, gdyż odiąwszy przyczyne, odeymuie się i skutek. Przeto i Medrzec choremu do pokuty radźi mowiąc: Odstęp od grzechu, a miey ręce sprawiedliwe, i od grzechu każdego oczyść serce twoie.

Niektorzy zaś w lekarstwach wszytkę swoię nadźieie pokładaią, rozumieiąc że im koniecznie pomoc muszą, a nie pomną na to, że od Pana pochodźi na wszytkę ziemię uzdrowienie. Tam się tedy przodkiem o nie starać potrzeba. Alias rozgniewany Bog, siłę i moc lekarstwom odeymuie. Przypłacił tego śmiercią krol Aza, o ktorym przypomina pismo, p nieważ w chorobie swoiey nie szukał Pana, ale lekarzow, umarł, i nie wstał z choroby swoiey. Przeto a początek od Boga w lekarstwie założyć potrzeba. Niektorzy też więc lekarza na lekarza zażywaią, gdy ieden nie pomoże, to do drugiego: a tym się też często dźieie, według onego co na grobie Cesarza Adryana napisano: Gromada Lekarzy zabiła Cesarza.

Ten ći był ćielesny postępek tey niewiasty w nabywaniu zdrowia.

Drugi był duchowny. Bo widząc że iey lekarstwa nie chćiały nic pomoc szuka sobie innego Lekarza, Jezusa z Nazaret, i tam się o retunek stara tym porządkiem. Naprzod, ćiśnie się do niego, nie dba nic choć ią ludźie tłoczą, wszytek umysł iey na tym,

aby do Pana przyść mogła: ... im czas mogła mowić z Dawidem one słowa: Jako ieleń krzyczy ... strumieniow wod, tak dusza moia ... do ćiebie o Boże. Potym ... stępuie z tyłu, uznawaiąc niegodność swoie. Wspomina sobie ... zakon Boży, ktory takim niewiastom towarzystwa innych ludźi, ... nieczystym, bronił. Naostatek dotyka się dołka szaty Pańskiey. Bo mowiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła odźienia iego, ... zdrowa. O stateczna niewiasto. Ktoż naydźie, mowi mędrzec, niewiaste stateczną? Oto niewiasta stateczna. O niewiasto, wielkaż iest wiara twoia.

In Matt.

Naśladuymyż iey w tym, Chrześćianie wierni, ćiśnijćie się do niego, ... chce i może każdemu pomoc, niech nas od onego ani szatan, ani świat, ani krewkość serca ważego nie odstąpią.

Nie wstydźćie się z tyłu do niego przystąpić, oczy iego na pokorne patrzą. Na kogoż ia weyrzę, mowi przez Proroka, iedno na ubożuchnego, a skrußonego w duchu, i na tego ... drzy na słowa moie. A Dawid mowi: weyrzałeś, Panie, na ... moie.

Naostatek dotkniyćie się nadołka szaty iego. Oblokł się dźiś Pan Jezus, w słowo i Sakramenta swoie, ... nadołki iego ktoremi napełnia ... iako Prorok mowi. Tych ... wiara mocna dotykaycie. Pięknie o tym Chryzostom ś. mowi, w te słowa: Chcesz obyczaiem tey niewiasty dotknąć się szaty Chrystusowey, mała to rzecz, mozesz ćiało iego obłapić. Boć samego ćiebie ku dotykaniu, a nawet ku pozywaniu podaie.

IV. Co za responsa wziela.

Obroćmyż zatym oczy swe na Pana Jezusa, o obaczmy co tey ubogiey niewieście mowi: Uyrzawszy ią, rzekł iey: Ufay corko, wiara twoia ćiebie zachowała. O złotych pośiech pełne słowa. Niewiastkę tę ubogą w wierze tey Pan Jezus utwirdza, a zatym dale znać, że ią nie szata, ale wiara uzdrowiła: Wiara, prawi, twoia zachowała ćie. Wiarą bowiem otrzymawamy wszytko, czego przez modlitwę u Pana Boga żądamy. Bez wiary żaden się Bogu podobać nie może. Mowi ieden, wiara iest rzecz wszechmogąca, i moc iey nieograniczona. Wierzącemu wszytkie rzeczy są podobne. A też mowi Atanazyusz, że ta niewiasta, nie w nadołku, ani w szaćie, ale w niewidomey mocy tego, ktory szata ona przyobleczony, i ktorego nadołek własny był, nadźieie i ufność swoię położyła.

Zod. 11. B. Lutherus.

V. Jako iest uzdrowiona?

Naostatek iuż obaczmy, uzdrowienie samo w sobie: O tym pisze Ewanielista: I uzdrowiona iest niewiasta od oney godźiny. O iak prawdźiwie powiedźiał Filon: Gdźie ustaie pomoc ludzka, tam się zaczyna Boska. Albo i Taulerus: Gdźie wychodźi przyrodzenie, tam wchodźi Bog. Ta uboga niewiasta,

Philo. Tauler.

sta, wßotke maietność swoie wa-
zyła na Lekarze, sprobowała wßel-
kich śrzodkow, ale żadna iey rzecz
pomoc nie mogła, lecz nie ustała prze-
cie pomoc Boża, bo skoro iey rzekł
Pan Jezus: Wiara twoia zacho-
wała cie, ustało zaraz źrzodło krwie
iey, i poczuła na ciele swoim, iż była
Mark. 5. uzdrowiona od oney srogi niemocy
swoiey.

A tak nie traćmy nadźiele, by w
naćiężßey chorobie. Może nas Pan
Jezus wspomoc i pocießyć, tylko mu
ufaymy, przystępuiąc do niego z bo-
iaźnią, ze drzeniem, z pokorą, z
wiarą. A wźiąwßy uzdrowienie,
bądźmy go wdźięczni, iako i ta nie-
wiasta, o ktorey pißą, że na pa-
Euseb. l. 7 miątke swego uzdrowienia, dała
cap. 14. przed domem swoim postawić dwa
słupy miedźiane. Na iednym było
wyobrażenie niewiasty kleczącey, a
złożonemi rękoma proßącey o retu-
nek, na drugim wyobrażenie Pana
Jezusa, ktory iey rękę podawał.
Z dołu tego obrazu wyrosło z źie-
mie źiele, ktore się nadołku iego do-
tykało. O tym pißą, że miało moc
uzdrawiania rozmaite choroby Ey-
sebiuß przypomina, że ten obraz za ie-
Lib. 5. go czasu ießcze był. Sozomenus też
cap. 20. piße, że te słupy Julian Cesarz obalić
rozkazał, a na ich mieysce obraz swoy
postawił, w ktory potym piorun
uderzył.

Lecz o tey niewieście na ten czas
dosyć.

Podźmy iuż z Panem Jezusem do
domu księżecego, a obaczmy na
przod co tam zastał? druga, co mó-
wił? trzećia, iako to przyieli? czwar-
ta, co czynił? piąta, iaki skutek
zatym nastąpił.

O pierwßym tak piße Ewanieli-
sta: A gdy przyßedł Jezus w dom
przełożonego, i uyrzał pißczki, i lud
zgiełk czyniący. Pißczkow używali
na on czas Żydzi, żeby ludźie do pła-
czu przywodźili. Bo muzyka ma w
sobie, że człowieka uweseli, i roz-
rzewnia. Swiadkiem Augustyn ś.
ktory na iednym mieyscu tak piße:
Ach iak wielem płakał w hymnach
i w pieśniach twoich, wdźięczne
brzemiącego Kościoła twego głosy
mi srodze porußony. Muzyke ena
przy pogrzebie wźieli byli Żydzi od
Pogan: Rzymianie bowiem, iako
wspomina Cycero, ex lege duo-
decim tabularum wźieli to byli,
że umarłe dźiesiąćią pißczkow do
grobu prowadźili. Plutarchus też
wspomina, że i u Grekow byli w
używaniu, a zwali to Grekowie
żałobą pogrzebną. Zaczym Łukasz
ś. przypomina, że i w domu księ-
żecym płakali wßyscy i narzekali,
graniem onym pobudzeni będąc.

A tu widźimy, że miedzy ludźmi
Bożym umarłych zawße żałowano.
Natura to bowiem ludźiom dała. A
tak uczmy się umarłych płakać, a
wßakże nie tak iako ći, ktorzy nadźieie
nie maią: ale w miarę, iako Chry-
zostom ś. mowi, gorzkie w umyśle
tylko łzy wylewaiąc.

Słu-

Słuchayćież powtore, co Pan Je-
zus mowił? Ustąpćie, prawi, boć
nie umarła dźiewczka, ale śpi. O
wdźięczne a pocießne słowa. Maiąc
dźiewczkę zmarłą wskrześić Pan
Jezus, nie chce przed świnie pereł
miotać, i zarazem uczy, co o umarłych
rozumieć mamy, zwłaßcza to, co i o
śpiących. Bo iak śpiący te nadźieie
ma, że przespawßy się, wstanie: tak
też i umarły. Zaczym i Prorok Da-
niel o umarłych mowi, że śpią w pro-
chu ziemie. Przeto gdy pustelnikowi
iednemu te nowiny przyniesiono, że
syn iego umarł, rzekł temu, ktory mu
o tym powiedźiał: czemu bluźniß?
Nie umarł syn moy, ale śpi. O by-
smy temu wierzyli, nie tak byśmy się
śmierći lękali, alebyśmy raczey wo-
lali z Pawłem ś. mowiąc: chcę bydź
rozwiązan, a bydź z Chrystusem. Albo
z Augustynem: Panie nie chcę żyć,
uprzeć chcę. Bo iako Ambrozy ś.
mowi: Pobożnym ludźiom śmierć
nie iest śmiercią, ale imie tylko ma
śmierći, a nawet i imie samo znie-
sione iest. Smierć sen iest tylko,
ocknąwßy się, wstaniemy, da Bog,
do żywota wiecznego.

Lecz słuchaymy, iako te słowa od
Pana przyięto? Posmiewali się,
prawi, z niego. Takći to cielesny
ćł. wiek umie, nie zrozumiewa tych
rzeczy, ktore są Ducha Bożego. Dźi-
wna to u nich, że umarli spać maią:
choć pismo często o umarłych mowi,
właśnie iak o śpiących. Do Moyże-
sza mowi Pan: Zaśnieß z oycy twoi-
mi. O Dawidźie także pismo mowi,
że zasnął z oycy swoimi. O Salomo-
nie, o Jozafacie, o Roboamie, o La-
zarzu i innych toż mowi. Lecz rozum
ludzki wierzyć temu nie chce. Zaczym
nauce o zmartwychwstaniu sprzećiwiali się wßyscy pogany, u Żydow
Saduceußowie, dźiśia Epikurowie.
Lecz pięknie tym i owym Augustyn ś.
mowi: Cż iest więtßego? Z niczego
ludźie stworzyć, aby żyli, abo tych
ktorzy stworzeni są i żyli, po śmierći
odnowić? Tu rad nie rad rzec mu-
sißz, że ćiężßa owo niżeli to: a cze-
muż tedy wierzyć słowom Pańskim
nie chcesz? Dobrze tedy Pan Jezus
mowi: nie umarła dźiewczka,
ale śpi.

2. Król. 12.
Jan. 11.

Ser. 34.
de verb.
Apost.

IV.
Co czyni?

A daley co czyni? Gdy wygnano
lud, wßedßy uiął ią za rękę iey, i po-
wstała dźiewczęka. Obacz, moy na-
miłßy Chrześćianie, iako to możny
a wßechmocny Pan, ktory samym
dotknieniem umarłe wskrześić może:
tenżeć i nas czasu swego ożywi ku ży-
wotowi wiecznemu. O czym samże
powiedźiał mowiąc: Przyydźie go-
dźina, ktorey wßyscy co są w grobiech
usłyszą głos Syna Bożego, i wynidą
ći, ktorzy dobrze czynili, na powsta-
nie żywota, a ći co źle czynili, na po-
wstanie potępienia. A temu się nikt
niech nie dźiwuie: bo iako Oćiec ożywia umarłe, tak też i Syn ożywia
ktore chce. Augustyn ś. mowi: że
nie tak łatwie nam śpiącego obudźić,
iako Panu Jezusowi z grobu umar-
łego wskrześić. Oglądamy to da
Bog na oko, gdy sam Pan z krzykiem,
i z głosem Anielskim, i z trąbą Bożą
zstąpi z nieba, i wzbudźi umarłe Bo-
skim głosem swoim.

Jan. 5.

Jan. 10.

Serm. 44.
de verb.
Dom.

1 Tess. 4.

V. Skutek.

Naostátek, iuż Ewanielista ukazuie nam skutek, ktory potym cudownym panienki zmarley wskrześeniu nastąpił: i rozeszła śie, prawi, ta wieść, po wszytkiey oney ziemi. Głośny to był dzwon, że Jezus z Nazaretu księdzecia bożnice Żydowskiey w Kapernaum coreczke, z śmierći do żywota wrocił.

Co i my słysząc, w Panu namilsi, uciekaymy śie w każdey potrzebie i przygodźie naszey do tego dobrotliwego Pana w niewątpliwey nadźiei, że nas wspomoże i pocieszy, i ozywi w dźień sądny, gdźie nas dopiero zdrowiem i żywotem doskonałym darzić.

O wszechmocny a dobrotliwy Jezu, raczysz dźiś na nas weyrzeć okiem miłosierdźia twego ś. rzecz słowo, a będźiem uzdrowiem. A w dźień sądny wzbudź nas do żywota wiecznego, abyśmy śie tam nie tylko oglądali, ale tej wiecznie z tobą krolowali, Amen.

Na niedźiele dwudźiesta piata, po świetey Troycy, Ewanielia u S. Matteusza w Rozd. 24.

Przetoż, gdy uyrzyćie obrzydliwość spustoszenia, opowiedźiana przez Daniela Proroka, stoiącą na mieyscu świetym: (kto czyta, niechay uważa.) Tedy ći, co będą w ziemi Judskiey, niech uciekaią na gory. A kto na duchu, niechay nie zstępuie aby co wziął z domu swego. A kto na roli, niech śie nazad nie wraca aby wziął szaty swe. A biada brzemiennym i pierśiami karmiącym w one dni. Przetoż módlćie śie, aby nie było uciekanie wasze zimie albo w sabbat; Abowiem na on czas będzie wielki ucisk, iaki nie był od początku świat aż dotąd, ani po tym będzie. A gdyby nie były skrocone one dni, nie byłoby zbawione żadne ciało: ale dla wybranych będą skrocone one dni. Tedy ieżliby wam kto rzekł: oto tu iest Chrystus, albo tam: nie wierzćie: Abowiem powstaną fałszywi Chrystusowie, i fałszywi prorocy, i czynić będą znamiona wielkie, i cuda: tak iżby zwiedli (by można) i wybrane. Otom wam przepowiedźiał. Jeżliby wam tedy rzekli: oto na puszczy iest, nie wychodźćie oto w komorach, nie wierzćie. Abowiem iako błyskawica wychodźi od wschodu słońca, i ukazuie śie aż na zachod: tak będźie i przyście Syna człowieczego. Bo gdźiekolwiek będźie ścierw, tam śie zgromadzą i orłowie. Odniu

Odniu sądnym i o skończeniu świata, nikt nie wie, Chrześćianie w Panu mili, bo nam tego nie chćiał powierzyć Pan Jezus. Ale iednak dla przestrogi, abyśmy tym czuynieyśi byli, nie zaniechał tego, aby nam obiawić nie miał pewnych znakow, ktore dźień sądny i kaźenie świata uprzedźić miały. Czyni to i w tey ś. Ewanielii dźisieyszey. Bo uczyniwszy iednego czasu koniec kazaniu swemu w kościele Jerozolimskim, wychodźił z kościoła. Zwolennicy widząc one magnificencya ścian i filarow kościelnych), także śtępienia, i innego budowania, od piota dźiwnie śie świecącego, zdumieli śie, i przystąpiwszy do niego, pytali mowiąc: Mistrzu, obacz, iakie to kamienie, i iakie budowanie. Na co odpowiedaiąc, rzekł im: widźićie to wszytko? zaprawde powiadam wam, wszytko śie to z ziemią porowna, kamień na kamieniu nie zostanie. Usłyszawszy to, nie nie rzekli: ale potym przyszedszy na gore Oliwną, pytali go osobno mowiąc: kiedyż śie to stanie? i co za znak będźie przyszćia twoiego? i ukazałći im pewne znaki po ktorych zburzenie miasta Jerozolimskiego i skończenie świata poznać mieli. Bo obie to zgoła, i obiegu mowi, przydawaiąc inne przestrogi i pociechy nam wszytkim barzo potrzebne. Mowmy o tym w imie Panskie, rozdźieliwszy Ewanielią na trzy części.

W pierwszey ukazuie Pan znaki, ktore miały uprzedźić spustoszenie miasta Jerozolimskiego, i skończenie świata.

W drugiey, instrukcya nam daie, iako śie wierni w onych znakach sprawować.

W trzećiey, czym śie cieszyć maią?

Obaczyćie, że śie to iuż wszytko nad nami pełni, tylko z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus naświetszy, niech wam da Ducha mądrości i wyrozumienia, Amen.

I. Cześć. Znaki przed zburzeniem miasta Jerozolimy.

Troiakie znaki ukazuie Pan Jezus ktore miały uprzedźić spustoszenie miasta Jerozolimskiego i skończenie świata. Pierwszy iest, obrzydliwość spustoszenia. Drugi, ucisnienie wielkie. Trzeći, fałszywi Chrystusowie, i fałszywi Prorocy.

I. Obrzydliwość spustoszenia.

Pierwszy znak iest obrzydliwość spustoszenia, o ktorey tak mowi Pan: a gdy uyrzyćie obrzydliwość spustoszenia. Coby to za obrzydliwość była, rożne są Doktorow kościelnych sentencye. Jedni rozumieią obraz Kaiusza Kaligule Cesarski, ktory w posrzod kościoła postawił, aby mu cześć iako Bogu wyrządzano, iako Eusebiusz pisze. Drudzy rozumieią Lib 2. c. 6. obraz Cesarza Adryana, ktory sami Rzymianie w kościele postawili, iako Hyeronim wspomina. Trzeći obraz Hom. 24. in Matth. Cesarza Tytusa, ktory był na mieyscu ś. postawić rozkazał, iako Chryzostom i Teofilaktus piszą. Ale iuż na- Hom. 76. in Matth. bliżey przystępuie do sentencyi Pańskiey Orygenes, ktory przez obrzy- Tract. 29. in Matth.

dliwość spustoßenia rozumie woysko Rzymskie, ktore Jeruzalem oblec miało, w ktorey sentencyi zgadza sie z nim i Augustyn, i przywodźi na
Łuk. 21 świadectwo Łukaßa ś, gdźie Pan Jezus wykładaiąc iakoby te obrzydliwość spustoßenia, na woysko Rzymskie ukazuie i mowi: gdy uyrzycie Jeruzalem woyskami obtoczone, tedy poznaćie, że bliskie iest spustoßenie iego.

Potwirdzenie tego znaku. Ten znak potwirdza Pan Jezus świadectwem Daniela Proroka mowiąc: obrzydliwość spustoßenia, opowiedźiana przez Daniela Proroka, stoiąca na mieyscu ś. W ktorych słowiech ukazuie nam na
Dan. 9. Daniela Proroka, tak mowiącego: w kościele bedźie obrzydliwość spustoßenia, a tych słow, abyśmy nie lekce ważyli, dokiada: kto czyta, niechay uważa.

Observat. Powaznosć Pism Prorockich. Gdźie wiec obaczćie, iaka iest poważność Pism ś. Prorockich, i iaką ie pilnością czytać potrzeba. Pisma Prorockie tak są poważne, że sie każde z nich czasu swego spełnić musi.
Łuk. 21. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Pańskie nie przeminą. Przyczyne okazuie Augustyn ś, gdy mo-
In Enar. sup. Ps. 39 wi, wypełnią sie, bo ie prawda mowi a prawda kłamać nie może. Z pilnością ie też czytać potrzeba. Bo za pilnym i ustawicznym czytaniem bywa nam wyrozumienie ich otworzone.
Ad Demet Virg Przeto Hyeronim ś. pięknie napomina, mowiąc: Boskie Pisma często czytay, i owßem nigdy z ręku czytania świętego nie wypuszczay. Przez nie same nayiaśnie wolą Boża wyrozumiesz. Ambrozy też ś. bawić sie w tych każe, całym umysłem i myślą.

To z strony pierwßego znaku.

Drugi znak iest uciśnienie wielkie, ten ukazuie Pan Jezus w tych słowiech: na on czas bedźie wielki ucisk, iaki nie był od początku świata, aż dotąd, ani potym bedźie. Ojakie a opłakane czasy. Pisze Jozefus, że wßytkie utrapienia od początku świata, nie zdadzą sie aby miały bydź porownane, z tym nießczęściem, ktore na Zydy wielkim pędem przypadło. Nawiedźił ich był Pan Bog sędzicą wewnętrzną, pomorem morowym, głodem ciężkim, i innemi kaźniami nieznośnemi i niewypowiedźianemi. I ojciec ten utrapienia tak cießkie, że tej i dalszy Pan Jezus mowi: gdyby nie były skrocone one dni, nie byłoby zbawione żadne ciało ale dla wybranych bedą skrocone one dni. Gdźie obaczćie, iakie baczenie ma Pan Bog na wybrane swoie, nie dopuszcza aby pospołu z niewiernemi zginęli. Wczym okazuie sie wielka łaska i nie garniona dobroć iego ku nam, że on nie dopuści na nas wiecey, iedno cobyśmy znieść mogli. Zkąd i Dawid mowi: nie opuści Pan ludu swego, ani porzuci dźiedźictwa swego. A tak cieszmy sie, mowiąc z Augustynem ś. one słowa: Bezpieczni bądźmy, Pan zustępem z nami.

Trzeci

Trzeci znak są fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy. O tych mowi Pan: powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy, i bedą czynić znamiona wielkie i cuda: tak że by zwiedli, bo można i wybrane. I tak sie wßytko wypełniło. W dźiejach Apostelskich wspomina Gamaliel dwuch, ktorzy sie udawali za Chrystusa. Jeden był Teudas nieiaki, drugi Judas. Teudas przywiązał do siebie do czterech set człowieka, ale zginął ze wßytkimi. Judas też przywiodł nie mało ludźi, ale zginął ze wßytkimi. Pisze o nim Jozefus, że Zydy zbuntował, aby wolności swoich mieczem bronili, i z niewoli sie Rzymskiey gwałtem wybijali, i uczynił był sedycyą tak wielką miedzy Zydy, ktorą Rzymianie z ciężką pracą ustromili.

Po tych ßustach nastał nieiaki Teudas, ktory za czasow Fadusa starosty w ziemi Zydowskiey, wiele ludźi znamionami powiedźiąc sie bydź Chrystusem, i obiecuiąc im wode w Jordanie rozdzielić. Przywiązało sie wnet dosyć nie mało ludu, ktory starosta rozproßył, a Teodusowi głowe uciąć kazał. Pisze też Jozefus o proroku Zydowskim, ktory iednego czasu do trzydźiestu tysięcy człowieka na gore Oliwna zebrawßy, obiecował im, że Rzymiany z ziemie wygnać miał, ale go starosta w przedsięwźięciu iego powściągnął.

Łukaß ś. w dźiełach Apostolskich wspomina też nieiakiego Elimasa, ktorego Paweł ś. synem ßatańskim i nieprzyiacielem wßelkiey prawdy zowie, mowiąc: O pełny wßelkiey zdrady, i wßelkiey przewrotności synu diabelski, nieprzyiacielu wßelkiey sprawiedliwości, i nie przestaniesz odwracać prostych drog Pańskich? a oto teraz ręka Pańska, nad toba, i bedźiesz ślepym, nie widząc słońca, aż do czasu: a zarazem przypadła nan chmura i ciemność, a błąkaiąc ßukał ktoby go wiodł za ręke.

Symon Czarnoksiężnik. Coż rzeke o Symonie czarnoksiężniku? ktory przed Zydy udawał sie za Syna Bożego, przed Samarytany za Boga Oyca, przed Pogany za Ducha ś, iako o nim Ireneuß pisze. Iu Rzymian tak daleko rzecz sie przywiodł, że mu nad Tybrym miedzy dwiema mosty, obraz postawili, z napisem takowym: Symonowi Bogu świętemu. Tenże chciał iednego czasu iako Syn Boży i Messyaß do nieba wstąpić i począł po powietrzu latać, ale mu modlitwa ś. Piotra przekodźiła, że wzbiwßy sie na powietrze, nogę złamał.
L. 1. cont. hær. Vant. & Sim c. 2. Hieron. l. b. de vir. illu.

Też były znaki, ktore zburzenie miasta Jerozolimskiego uprzedźić miały.

Obiectio. Rzecze kto: ieźli te znaki Zydom tylko, czyli wiec i nam Chrześcianom, ku przestrodze służyć maią? Odpowiedam nie ia, ale Paweł ś, ktory w liście swoim do Koryntow tak pisze: Te rzeczy napisane są dla napomnienia naßego, na ktore koniec świata przyßedł. Bo właśnie co sie
1. Kor 10, 11.

działo przed zburzeniem miasta Jerozolimskiego: toż też przed skończeniem świata dziać się ma. Iztąd Augustyn ś. pisze: Wywrocone iest miasto Jerozolimskie według przepowiedzenia Chrystusowego, a tak napewnieyßa rzecz iest, że zostawa inßy sąd według przepowiedzenia tegoż Doktera. Lib. 19. de Cevit. de cap. 32.

Przetoż iako przed zburzeniem miasta Jerozolimskiego, nieomylnym znakiem iego była obrzydliwość spustoßenia, ućiśnienie wielkie, fałßywi Chrystusowie i prorocy: tak też i skończenie świata, też znaki uprzedźić maią. Znaki przed skończeniem świata.

I. Obrzydliwe spustoßenie kościoła Bożego.

Pierwßy, obrzydliwe spustoßenie kościoła Bożego. A tu nie mowie ia o kościele materyalnym, z kamienia albo z drzewa urobionym, ale o kościele Duchownym. Tego Kościoła fundamentem iest nauka Prorokow i Apostołow ś, to iest, Stary i Nowy Testament. Ściany iego, są Sakramenta ś. od Pana Jezusa postanowione, ktore przez iedność Ducha ś, i wiarę prawdźiwą bywaią spoione. Dach iego, iest miłość Boga i bliźnego, i inne cnoty ś, ktore pochodzą z wiary.

O iak mizernie ten kościoł iest spustoßony? O świety Jezu, iaką dźiś desolacyą iego widźimy? Nauka Prorokow i Apostołow ś. naukami ludzkimi iest zatłumiona, Sakramenta ś. zfałßowane, wiara prawdźiwa porzucona, zastugi Pańskie znieważone, tak iż z Bernhardem słußnie wzdychać możem; O miły Jezusie, a kiedyż to będźie, albo ieżliż będźie, że i wiara ßczyra, i obyczaie nieskazone kościołowi przywrocone będą? Bernhard

Chcećie wiedźieć, kto tey desolacyi iest przyczyną? Ukazuie nam Apostoł mowiąc: że człowiek złośliwy, syn zatracenia, ktory się sprzećiwia i wynosi nad wßytko, co iedno zowią Bogiem: siędźi w Kościele Bożym iako Bog, okazuiąc się iakoby był Bogiem.

Coż rzeke o tych, ktorzy sobie wprzod czy reformacyą kościoła Bożego przypisuią, a pod tym pretekstem obrzydliwie go pustoßą: Czyli to nie obrzydliwość, gdy powiedaią, że człowiek pierwßy musiał zgrzeszyć i upaść? że dźiatki małe na chrzćie ś. nie bywaią odrodzone, a iż chrzest nie iest omyćiem grzechow naßych, ale tylko znakiem iego? Takie gdy uczą, że słowa wieczerzy Pańskiey według litery rozumiane bydź nie maią: a iż natura człowieczą nie ma żadnego społku z naturą Bożą: że Bog pewną część ludźi naznacza do potępienia, ktorzy muszą być potępieni, że też Pan Jezus nie za wßytkie umarł i ućierpiał, &c. Więc to nie obrzydliwość spustoßenia? Nie wspominam gwałtownego burzenia obrazow, ołtarzy, znoßenia ceremoniy przystoynych. Więc i to nie obrzydliwość? Boże im odpuść, bo wżdy chćieli to tylko obaczyć, że ta swoią reformacyą, nic nie budują, ale raczey pustoßą i wniwecz obracaią Kościoł Boży.

Drugi

Drugi znak iest ućiśnienie wielkie, ktore iako było znakiem zburzenia Jerozolimskiego, tak też i skończenia świata znakiem pewnym bydź ma. Ach dla miłego Boga, a możeż bydź większe ućiśnienie na świećie, iako temi czasy. Obroć oczy swoie gdźie chcesz, nie usłyßyß nic dobrego: wojny, głod, powietrze morowe, czyli nowina u nas? Narod przeciwko narodowi, krolestwo przeciw krolestwu powstaie, owa przyßli ciężki na ten ia łosne czasy, że z Polikarpem ś. mowić możemy: Miły Boże, na iakieś nas czasy zachował? Jaki kwiek miedzy ludźmi? Jak ßkodliwe pojźwienie w mieśćiech i na polach? Szczyrości niemaß, miłość zgasła. Zlezgoła zewßąd, zewßąd strachy i niebezpieczeństwa: zewßąd łzy, płacz i narzekanie. Czego się spodźiewać innego iedno skończenia świata? dnia sądnego?

Trzeći znak, są fałßywi Prorocy, ktorzy dwoiako ludźie zwodźić mieli: Nauką i cudami. Nauką ukazuiąc Chrystusa nie z mnogich mieyscach z krolestwem i z kościołem iego, iedni, na puß.gy, drudzy, w zamknieniu, trzeći, na tym albo na owym mieyscu. Cudami, czyniąc znamiona wielkie nie z Boga, ale z mocy ßatańskiey, ze wßelaką zdradą niesprawiedliwości. Obaczże ku temu koncowi, aby zwiedźieni byli, by mozna, i wybrani.

Teć są znaki, w Panu namilsi, ktore skończenie świata uprzedźić maią. Pobożne a mądre serce snadnie ie upatrować może.

Podźmyż do wtorey częśći.

II. Cześć. Pięćioraka instrukcya.

Ukazawßy znaki Pan Jezus, daie pięćioraką instrukcyą, pokazuiąc iakoby się wierni w tych znakach sprawować mieli. Kto ma ußy do słuchania, niech słucha.

I. Opatrzność.

Pierwßa iest opatrzność, ktora się zamyka w tych słowiech: Kto czyta, niechay uważa Pismo ś. z wielkim baczeniem i ostrożnością czytać potrzeba. Bo alias w błędy rozmaite snadnie człowiek wpaść może. Co też i Saduceuszom Pan wymawia mowiąc: Błądźićie, nie będąc powiadomi Pisma. Chryzostom ś. na tenże sens mowi: Niewiadomość i nieumieietność Pisma, iest wielka odchłań, i głęboka przepaść. A tak potrzeba nam z Dawidem wołać do Pana, mowiąc: Panie, day mi wyrozumienie, a będę się badał w zakonie twoim. To bowiem wyrozumienie, ni od kogo nie idźie, iedno od Boga, iako Hylaryuß mowi: Od Boga wyrozumienia spodźiewać się mamy, ktory i kołaczącym otworzy, i ßukaiącym pokaże, i proßącym nie odmowi. Matt. 22. 29. Hom. 3. de Lazaro Psal. 118. in Ps. 129.

II. Ućieczka.

Druga iest ućieczka, do ktorey upominaiąc mowi: Tedy ći co będą w ziemi Judskiey, niech ućiekaią na gory. Bierze tu Pan podobieństwo od pospolitego zwyczaiu, ludźi w ziemi Zydowskiey mießkaiących, ktorzy w niebezpieczeństwie na gory ustępowali, iako i Dawid na on czas, gdy go Saul prze- 1 Sam. 22.

prześladował, krył śie po gorach i po iaśkiniach, Eliaß także przed 1 Król. 19. Jezabellą ućiekł na gore Oreb. Na ten pospolity zwyczay ogledaiąc śie Pan Jezus, radźi aby z Zydostwa Lib 3. c. 5. ućiekali na gory. Zaczym piße Lib. 3. c. 7. Eysebiuß także i Niceforuß, że przed oblężeniem Jerozolimskim, Chrześćianie ktorzy byli w Jeruzalem, ustąpili za Jordan do miasteczka Pelle, i tam zachowani byli.

Przez gory niektorzy rozumieią Pismo ś. do ktorego śi, ktorzy w bledźiech Zydowskich i Poganskich są, ućiekać maią. Tam bowiem nayduiemy Chrystusa i kościoł iego. Tam nie umieietny nayduie czego śie uczyć, a uporny czego śie bać ma. Przeto mowi Chryz stom: Chrysost. Sprawćie sobie, Byblią, ku lekarstwu duśnemu. Bo ieśli przeciw zarażie ćiała lekarstwo sobie sprawuieß, czemu śie o nie i przećiw zarażie duśney nie staraß?

III. Stateczność. Trzećia iest stateczność, ktorą zaleca Pan w tych słowiech: ktoby był na duchu, niechay nie zstępuie, aby co wźiął z domu swego: a ktoby był na roli, niech śie nazad nie wraca, aby wźiął śaty swoie. Na on czas nie było śie po co wracać nazad, chyba po śmierć. Bo nieprzyiaćiel tak był miasto ścisnął, że żaden wybiedz nie mogł. Zaczym dokłada Pan Jezus: biada bedźie brzemiennym, i piersiami karmiącym w one dni. Lecz i przed sądnym dniem, błogosławiony to człowiek, ktory wyśedszy raz z pokolenia grzechu i śatana, nazad nie wraca. By też dobrze i dom i suknią, i inne rzeczy mile i potrzebne utrącić miał. Bo też pewnie człowiekowi, choćby pozyskał wszystek świat, a duśe swoie zatracił?

Teofilaktus ma tu swoie allegoryą, i rozumie przez tego, ktory na dachu iest, człowieka wyśokimi cnotami obdarzonego, ten śie od naywyższych cnot i przymiotow duśnych, do rzeczy ćielesnych wracać nie ma. Dom bowiem ćiało człowiecze iest. Przez tego zaś na roli rozumie śie człowiek na roli kościoła Bożego, gdźie plugiem zakonu Bożego orze, i słowo Boże śieią, ten śie nie ma nazad wracać, aby wźiął śaty złości i dawnych grzechow a nałogow swoich. Zaiśte obiorga potrzeba, żebyśmy godnie przed Panem stanąć mogli: ponieważ tak tym, iako i owym krolestwo niebieskie Duch ś. odeymuie.

Czwarta iest, mo[illegible] o ktorey mowi Pan: modlćie śie [illegible] to ućiekanie waśe źimie ani w śabat. Ogledaie śie tu Pan Jezus na niespośobność ućieczki: źimie śie ućiekać, dni krotkie, drogi śle. W śabat zaś, zwłaśeza Zydem, nie godziło śie. A ieśliż, tedy tylko dwa tysiąca krokow biedz dopuśczało. Nie dalekoby śie tak zaszło.

Teofilaktus znowu tu ma chcedzą allegoryą, powiedaiąc, że nam potrzeba prośić, aby nie była nasza ucieczka naśa z tego żywota, to iest śmierć w śabat, gdy prożnuiemy od dobrych uczynkow, ani źimie, gdyśmy ośiedli w miłości Boga i bliźnego, ale raczey poki nam światło wiary świeci. Bo iuż to pewna, że iako Pan Bog kogo zaśtanie przy śmierći, tak go też i po śmierći sądzić bedźie.

Piata i ostatnia iest ostrożność, jakośmy fałśywym Prorokom nie wierzyli. Nie wierzćiej im, prami. A czyni to po dwakroć, daiąc znać, że nam na tym wiele naleźy. A to dla tego, że maią ducha biedu i nauki śatańskie, ktore nie z Boga, ale z wymyślow swoich wśieli. Cuda ich ktore czynią, nie są prawdźiwe, ale zmyślone. Sami są iako gwiazdy błąkaiące śie, ktorym zaćmienie ćiemności na wiecki iest zachowane.

Też są pięć osobliwych nauk, wedle ktorych śie w znakach przed sądnym dniem sprawować mamy. Gdźie obaczćie a uważćie wielką dobroć i życzliwość Pana naśego, ktory[illegible]e rad żeby śmy zginąć mieli, ale owśem nienaganieni przed sąd iego sprawiedliwy stanąć mogli.

Trzećia cześć nas iuż czeka, do ktorey, w imie Boże, pośtąpiemy.

Ukazuie nam iuż Pan Jezus, czym śie wierni w znakach przed skończeniem świata ćieszyć maią? i kładźie troiakie pocźiechy.

I. Ukrocenie utrapienia. Pierwśa iest, ukrocenie utrapienia: bedą prawi, śkrocone one dni, dla wybranych. Takći ten dobrotliwy Pan, nie dopuścza na wybrane swoie wiecey, iedno coby znieść mogli. A iako Chryzostom mowi, śkonnieyśy iest ku wybawieniu dobrych, niżeli do karania złych. A iako zawśe dni utrapienia ukraca, tak też uczyni i przed skończeniem świata. Bo śie pośpieszy z przyśćiem swoim. O tym sam powiedźiał mowiąc: Oto ide rychło, a zapłata moia ze mną iest, abym oddał każdemu według uczynku iego. A tak nie teśknićie sobie wybrani Boży, bliśkoć iest Pan, przyidźie gdy śie nie spodźiewaćie, tylko śie staraycie, abyśćie bez zmazy i bez nagany, od niego byli naleźieni w on straśliwy a wielki dźień, wielmożnego a chwalebnego przyśćia iego.

1 Kor. 10. Hom. 49. in Matt.

Obiam. 22

1 Piotr. 3.

II. Niepodobność zwiedzenia wybranych. Druga pocźiecha iest, niepodobność zwiedzenia wybranych, o ktorey mowi Pan Jezus: iżby zwiedli, by można, i same wybrane. A iako maią bydź wybrani Boży zwiedzeni, ponieważ ich Pan Bog przez Ducha swego ś. zachowuie, i we wśech zbawiennych darach zatrzymywa i pomnaża? iako maią bydź zwiedzeni, ponieważ ustawicznie do Boga wołaią o pomoc, o retunek ś.? iako maią bydź zwiedzeni, ponieważ w zakonie Pańskim rozmyślawaią we dnie i w nocy? i nie patrzą na to czego ludźie uczą, ale co Bog sam rozkazuie. Upadaią czasem w bledy, ale w lek-

ćieyße, i to Boże uchoway, żeby w nich długo trwać mieli, ale wczas ie porzucaią, wracaiąc śie na drogę prawdy z ktorey ustąpili. A Pan ich też prowadźi, iako owieczki, ktore śie obłąkały.

III. Zebranie wybranych.

Trzećia i ostatnia poćiecha iest, zebranie wybranych do Pana swoiego, o ktorym Pan podobieństwie mowi: gdźiekolwiek będźie śćierw, tam śie i orłowie zgromadzą, to iest, gdźie Chrystus tam też i wybrani iego. Bo iako Teofilaktus mowi: Gdźie iest Syn człowieczy, tam i świeći iego.

Sup. 17. Luc.

Komparacya wybranych Bożych z orłami.

O zaiste, nie bez przyczyny wybrani Boży do orłow są przyrownani.

1. Ratione volatus. In 17. c. Luc.

Orzeł miedzy wßytkimi ptaki nawyżey śie pod obłoki wzbiia? także i wybrani Boży, myślami swemi w niebie ustawicznie przebywaią. Zaczym ie Teofilaktus lekkimi i wysoko lataiącemi zowie.

2. Ratione visus.

Orzeł wzrok ma barzo bystry, ktorym śmiele w słonce patrzy: także i wybrani Boży, przeraźliwie patrząc w słonce sprawiedliwośći Chrystusa Jezusa, znaią istność i wolą iego.

3. Retione aviditatis

Orzeł chćiwie za śćierwem leći, i tam śie gromadźi: także i wybrani Boży, żywot i zbawienie czerpaią z ćiała Chrystusowego.

Orłowi ani grom, ani pi[illegible] nic nie ßkodźi: także i wybrani Bożym grom zakonu Bożego [illegible]dźić nie może. Bo niemaß po[illegible]pienia tym, ktorzy są w Chry[illegible] śie Jezuśie.

Orzeł sam sobie piora stare [illegible]rywa, aby nowe na to mie[illegible] rosły: tak też wybrani Boży, [illegible]wße śie odnawiaią, a składaią [illegible] śiebie starego człowieka, przyobl[illegible]czą nowego, ktory według Bo[illegible] iest stworzony.

Orzeł młode swoie krwią ka[illegible] tak też i wybrani Boży nie [illegible] sami z ćiała i ze krwie Chrystu[illegible]wy żyią, ale też i dźiatki swe [illegible] tego maią. Skoro ie Pan Bo[illegible]da, co wskok śie z nimi do chrz[illegible] ś. śpießą, aby krwią Zbawi[illegible] swego od grzechow oczyśćione by[illegible] A skoro troche podrosłą, i z wi[illegible] swoiey rachunek dać umieią, [illegible] nimi do stołu Bożego, aby i [illegible] żywot i zbawienie, ze krwi Chry[illegible]stusowey brały.

Ale ktoby wßytkie or[illegible] wyliczył? my ich tedy naśla[illegible] a chcemyli bydź do Pana naß[illegible] zgromadzeni, patrząc na rozma[illegible] znaki przyyśćia iego, pamiętay[illegible]my na życzliwość i przestrogi iego, ktore z miłośći wielkiey podawać nam raczył, żywot naß niech bę[illegible]dźie ś, i bez nagany, a zdarzo Pan Bog, że gdźie śćierw, tam śie i orłowie zgromadzą.

A to,

A to, o Proroku prawdźiwy, [illegible]anie Jezu Chryste, nie opußczay [illegible] w tym obrzydliwym spusto[illegible]niu kośćioła twoiego, i w tych [illegible]ałtownych trybulacyach świata [illegible]go, miedzy tak wielą sekt rozli[illegible]nych, ale nam raczey dopomoż, [illegible]śmy na gorę kośćioła twego ś. [illegible]ćiekali, a opuśćiwßy prace i starania źiemskie, myślą śie i sercem do nieba przenaßali, i tam z tobą Panem naßym, z Oycem i z Duchem ś. wiecznie krolowali, i oglądali na oko to, coś tu powiedźiał: gdźie iest śćierw, tam śie i orłowie zgromadzą. O raczże nas w tym wysłuchać i poćießyć, Jezu naświetßy, Amen.

Na niedźiele dwudźiestą ßostą po ś. Troycy,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 25.

A Gdy przyydźie Syn człowieczy w chwale swoiey, i wßyscy świeći Aniołowie z nim, tedy uśiedźie na stolicy chwały swoiey. I będą zgromadzone przedeń wßystkie narody, i odłączy ie iedne od drugich, iako pasterz odłącza owce od kozłow: A postawi owce zaiste po prawicy swoiey, a kozły, po lewicy. Tedy rzecze krol, tym ktorzy będą po prawicy iego: podźćie błogosławieni Oyca mego, odźiedźiczćie krolestwo wam zgotowane od założenia świata. Abowiem łaknąłem, a daliśćie mi ieść: pragnąłem a daliśćie pić: byłem gośćiem a przyieliśćie mię, Byłem nagim, a przyodźialiśćie mię: byłem chorym, a nawiedźiliśćie mię: byłem w więźieniu, a przychodźiliśćie do mnie. Tedy mu odpowiedzą sprawiedliwi, mowiąc: Panie, kiedyżeśmy ćie widźieli łaknącym, a nakarmiliśmy ćie? albo pragnącym, a napoiliśmy ćie? I kiedyśmy ćie widźieli gośćiem, a przyieliśmy ćie? albo nagim, a przyodźialiśmy ćie? Albo kiedyśmy ćie widźieli chorym, albo w więźieniu, a przychodźiliśmy do ćiebie? A odpowiedaiąc Krol, rzecze im: zaprawdę powiadam wam, cokolwiekieśćie uczynili iednemu z tych braći moich namnieyßych, mnieśćie uczynili. Potym rzecze i tym, ktorzy będą po lewicy: idźćie ode mnie przeklęći w ogień wieczny, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego. Abowiem łaknąłem, a nie daliśćie

ście mi ieść: pragnąłem, a nie daliście mi pić: Byłem gościem, a nie przyjeliście mie: nagim, a nie przyodzialiście mie: chorym i w więzieniu, a nie nawiedźiliście mie. Tedy mu odpowiedzą i oni, mowiąc: Panie, kiedyśmy cie widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu, a nie służyliśmy tobie? Tedy im odpowie, mowiąc: zaprawdę powiadam wam, czegościekolwiek nie uczynili iednemu z tych namnieyszych, i mnieście nie uczynili. I pordą ci na męki wieczne, ale sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Dwie rzeczy, stawia nam przed oczy Pan Jezus, w tey Ewanielii ś. Chrześćianie w Panu mili. Pierwsza iest spos b żywota i śmierći, tak na tym, iako też i na onym świecie. Druga iest postanowienie sądu ostatecznego. W tych dwu rzeczach zamyka się wszytko, cośmy po te czasy, od Adwentu poczawszy aż do dźisieyszey niedźiele, z Ewanielij świętych słyszeli. Zaczym powieda Augustyn ś, że choćby człowiek z całego Pisma ś. nic więcey nie wiedźiał, iedno Lekcyą dźisieyszey Ewanielii, tedyby miał dosyć do zbawienia. Bo tu wylicza Pan Jezus wszytek proces sądu ostatecznego, ktory czynić będzie, gdy na sąd żywych i umarłych przyydźie. W ten czas wszyscy narodowie przeden postawieni będą, z ktorych iedne po prawicy, drugie po lewicy postawi, i tam zaraz dwoch do żywota, tych zaś do ogniá wiecznego, dekretem nieodmiennym skaże. O potrzebnaż to tedy Ewanielia: iednak nie od wszytkich rownie przyymowana i uważana bywa. Jedni, słysząc ią nie mogą się nacieszyć, wiedząc dobrze że się to ten czas przybliża odkąd nie ich: drudzy lękaią się, i nie radźi o tym słyszą, że sądny dźień ma bydź mowią: Panie Boże nie dayże nam go doczekać. Niektorzy zaś maią to sobie za bayki i mowią: O dawnoć o tym dniu sądnym powiedaią, a przecie ani go widać. Dacyć byli oni godzien, ktorzy, iako Piotr ś. pisze ostatecznych czasow nastać i mowić mieli: a gdźież iest obietnica przyścia iego, ábowiem od tego czasu iako oycowie zasnęli, wszytkie rzeczy tak trwaią od początku stworzenia. Każdy pytay w tey konsyderacyi i zamnieniu swego, iako dnemu z was w serce patrzyć nie mogę: a wszakoż wszytko dobre sobie po was obiecuie. Przystępuiąc tedy do porządnego wykładu tey Ewanielii ś, ktorą dla poiścia lepszego na trzy części rozdźielę.

W pierwszey będę mowił o przyyściu Syna człowieczego na sąd.

W drugiey ukaże wam proces, ktory Pan Jezus przy tym sądzie mieć będzie.

W trzeciey, nie rowną ekseku-cyą iego.

O tych trzech częściach na ten czas mowić będę, ktore że nikomu są potrzebnieysze, iako wam, o powolne was i pilne uszy ku słuchaniu proszę.

Zdarz, o naysłodszy Jezu, sędzia żywych i umarłych, żebysmy o tym ze strachem i z boiaźnią, z wiarą i ufnością synowską mowili i myślili. Amen.

Pierwszą część prowadźi Pan Jezus tym porządkiem. Naprzod, daie nam przyczynę, pytać się o czasie przyyścia swoiego na sąd. Potym, opisuie sposob iego. A na ostatek, poczet swoy, z ktorym przyydźie, ukazuie.

Okoliczności czasu dotyka, gdy mowi, że przyydźie. Tu rzum[ie]ią, że wiedźieć, kiedy to będźie? Odpowiada Pan Jezus na to: Nie waszą rzecz iest, znać czasy i chwile, ktore Oćiec w swoiey mocy posiadł. A na drugim mieyscu powieda, że i on sam o tym nie wie. A iż tak iest, iaka to, co rozumieią, curiolitas była, że niektorzy czas przyyścia Pańskiego i dnia sądnego wiedźieć chćieli? iedni udawali, że w tysiąc lat miał przyyść sądny dźień, po wniebowstąpieniu Pańskim. Tak rozumieli Chyliaści, iako Eusebiusz pisze. Drudzy, od wniebowstąpienia rachowali do sądnego dnia cztery sta lat, o ktorych Augustyn pisze. Lecz prożne to były rachunki, nikt tego nie może wiedźieć, iedno Bog sam. Lib. 7. c. 25. Lib. 18. de Civit. Dei cap. 53.

Rzecz: Czemu nam Pan Jezus czasu przyyścia swego nie obiawił? Odpowiadam. Przyczyny rożne Doktorowie kościelni ukazuią. Obiekcio. Czemu nie wiemy czasu ?

1. Przyczyna Hieron.

Pierwszą ukazuie Hyeronim mowiąc: Nie chćiał nam tego powieźdźieć, że się nam tego nie potrzeba uczyć. A co Bog nie chce, abyśmy wiedźieć mieli, o tym się też pytać nie mamy.

2. Przyczyna Hom. 13. in Ioh.

Drugą przyczynę ukazuie Augustyn ś, mowiąc: Zataiony iest ostatecznym dźień, abyśmy na baczeniu mieli wszelki dźień.

3. Przyczyna Hom. 50. in Matth.

Trzecią przyczynę ukazuie Chryzostom mowiąc, że to dla tego Pan Bog czyni, ponieważ nie wszytkich rzeczy wiadomość nam iest pożyteczna. Przez tego odkładamy pokutę dźień za dźień, a cożby dopiero było, gdybysmy dźień sądu albo śmierći wiedźieć mieli?

Hieron.

A iż tak iest, naśladuymyż tedy nauki Hyeronima ś, ktory mowi: Niepewni będąc o przyyściu Sędźiego, tak żyymy, iakobysmy drugiego dnia sądzeni bydź mieli.

In Matt. cap. 25.

II. Jako przyydźie.

Słuchaymyż powtore iaki bedźie sposob przyyśćia iego? Przyydźie, prawi, w chwale swoiey. O dźiwne a przedtym nieslychane przyyśćie. Nie przyydźie iuż tak ubogi, nedzny i wzgardzony, iako na on

Matt. 21. czas, gdy do Jeruzalem przyiezdżał: ale przyydźie w chwale i w

Matt. 28. Maiestaćie wielkim. W ten czas okaże one moc swoie, ktora mu iest

Tot. 2. dana na niebie i na ziemi. Przeto Pawel ś. przyyśćie ono zowie, Adwentem chwały wielkiego Boga.

Objaw. 19 Jis. 9. W ten czas bowiem przyydźie, iako Krol nad krolmi, Pan nad pany: przyydźie iako książe pokoiu i Oćiec przyßłego wieku.

W takiey chwale przyydźie, wiernym ku pocieße, niewiernym ku trwodze. Owym bowiem bedźie to dźień odkupienia i zbawienia wiecznego, a niewiernym dźień potępienia i śmierći wieczney. A tak iako owych chwała i wielmożność iego rozweseli, tak z drugiey strony niewiernych zatrwoży.

Greg. in Matth. 24 Uyrzą bowiem w Maiestaćie tego, ktorego w pokorze widźieć nie chćieli. Prorokowała też o tym Sybilla mowiąc: Uyrzy go niewierny i wierny. Boże day to, abyśmy w ten czas byli godni patrzyć, na chwałe i wielmożność iego, ktora niepodobnych pociech i radości bedźie nam przyczyną.

August. cont. Pag. Arr. ap. 16.

III. iakim rzłem.

Potrzećie, przypatrzmy śie też pocztowi iego, z ktorym przyydźie? mowi tak: Z wßystkimi ś. Aniołowie z nim. O porzćiwny a przedtym niewidany. W ten czas wypełni śie ono, co prorokował Enoch, siodmy od początku świata, mowiąc: Oto Pan przyydźie z świętemi zastępy swemi. Z takim prezrem Anielskim przyydźie z tych przyczyn.

Naprzod ku ozdobie i magnificencyi iego krolewskiey; bo iako Monarchowie ziemscy, maią swe dworzany, ktorzy im ku ozdobie służą: tak też i ten Monarcha naywyższy, Anioły ku ozdobie swoiey na sąd z sobą weźmie. W ten czas wypełnią śie one słowa Prorockie: Tysiąc tysięcy służyło mu, a dźieśieć kroć sto tysięcy stali przy nim.

Potym przyyda też Anielstwo ś. z nim, ku posłudze, aby zmarłe i umarłe trąby ostateczną przed sąd zgromadźili. Bo mowi Apostoł, że sam Pan z krzykiem, i z głosem Archanielskim i z trąby Boga zstąpi z nieba. A Pan Jezus powieda, że posle Anioły swoie z trąby i głosem wielkim, i zgromadzą wybrane iego ode czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego.

A naostatek przyyda na świadectwo, aby świadczyli o sprawach naßych tak z ych iako też i dobrych. Bo iż nam dani są od Boga za przystawy, tedy też maią wiadomość o sprawach naßych.

Podo-

bożne sprawy zalecać i chwalić będą: a bezbożne świadectwem swoim potępią. A tak miey baczenie na Anioła, ktory przy tobie iest, i tak śie sprawuy, żeby śie na sądźie Bożym nie zawstydźił, gdy wiawi to, czego tu ludźie o tobie nie wiedźieli.

Też są przyczyny, dla czego Pan Jezus, wßytkie święte Anioły na sąd z sobą weźmie.

A tak widźićie tu iuż, namiłsi wybrani Boży, że sądny dźień pewnie przyydźie, tylko że czasu ani godźiny nie wiemy: przeto zawße bądźmy gotowi, modląc śie na każdy czas abyśmy byli godni, stanąć przed Synem człowieczym. Bo iakim kto ztąd wynidźie, takiego na ostatnim sądźie poczytan bedźie.

Postąpmyż daley.

Obaczćie proße z pilnośćią proces, ktory Pan Jezus na onym [illegible] mieć bedźie. Tenći [illegible]e siedmioraki. Pierwßy zamyka w sobie przygotowanie do sądu: drugi, zebranie tych, ktorzy bedą sądzeni: trzeći, rozłączenie ich: czwarty, osądzenie: piąty, potwirdzenie dekretu: ßosty, wymowka tych ktorzy byli sądzeni: siodmy, odpowiedź sędźiego.

Oto takowy tam proces bedźie. Proßęż was dla Boga, abyście tak teraz tego słuchali, iakoby śie to przed oczyma ważnymi działo.

I. Przygotowanie do sądu.

Przygotowanie do sądu, zamyka Pan w tych słowiech: Usiędźie na stolicy chwały swoiey. Sędźiowie zawße niewiali swoie stolice, z ktorych stron trzymaią i dekret feruią. Księgi krolewskie wspominaią stolice Salomonowe, ktora była z kości słoniowey, powleczona złotem, a miała ßeść stopni, na ktey Salomon siadał, kiedy sprawy iakie sądźił. Herodotus wspomina na stolice Persow, na ktorey gdźie siedząc Sysamnes sędźia niesprawiedliwy, upominki brał, i niesprawiedliwie sądźił, rozkazał go Kambyses krol Perski z skory odrzeć, i na stolicy ią przybiwßy, syna iego, na niey posadźił, aby śie przykładem oycowskim karał. Rzymianie także, iako Witruwiuß pißą, stolice swoie mieli, z ktorych sentencye ferowali. Na ten świata tego zwyczay patrząc Pan Jezus, stolice swoiey wzmiankę czyni, i zowie ią stolicą chwały swoiey. Nie bedźieć to stolica materyalna, z drzewa, abo z materyi inßey urobiona, gdyż pismo mowi: że niebo iest stolica iego, a ziemia podnożkiem nog iego: ale bedźie to stolica wßechmocności Boskiey. Widźiał ią Daniel Prorok, przeto mowi: stolica iego płomień ognisty, koła iey ogień zapalony. Widźiał i Jan ś. w Objawieniu swym, gdźie tak piße: Widźiałem stolice wielką białą, i siedzącego na niey, od ktorego oblicznośći uciekła

1. Krol. 10.

Herodotus,

Lib. 5. c. 1.

Jis. 66.

Dan. 7.

Objaw. 20

ćiekła ziemia, i niebo: a mieysce nie iest im znalezione. Jako tedy w ow czas, kiedy sędźia na stolicy usiesć ma, znać daie, że sprawy sądźić będźie: tak też i Pan Jezus na stolicy Maiestatu swego usiadßy, sąd swoy publikować będźie:

II. Zebranie narodow.

Po tym przygotowaniu, nastąpi zebranie tych, ktorzy maią bydź sądzeni. O tych mowi Pan Jezus: I będą zgromadzone przeden wßytkie narody. O wielkie a okiem nieprzeyrzane zgromadzenie. Omnes gentes, Wßyscy narodowie zgromadzeni będą. Zaiste wßyscy.

Wßyscy.

I. Względem mieysca.

Naprzod, względem mieysca. Bo ze wßytkich mieysc wßyscy zebrani będą, nie będźie tak skrytego mieysca, gdźieby ich Bog dosiąc nie miał. Swiat pospolićie dźielą na trzy częsći, Azyą, Afrykę i Europę. Lecz wiele innych insuł i ziemic nalazło sie, o ktorych przedtym nie wiedźiano ani słychano. Jako w roku 1497 Amerykus Wespucyuß nalazł nową część świata, ktora po nim Ameryką zowią, ma bydź trzykroć tak wielka iako Europa. Szeroki zaiste krąg ziemie, a wßakże nikt nie będźie tak daleko, żeby na ten sąd stanąć nie miał.

2. Względem ludźi.

Powtore, wßyscy będą zgromadzeni, względem ludźi. Od Adama poczawßy aż do ostatniego człowieka wßyscy staną, żadnego nie minąc. Przeto i Paweł ś. mowi: Rzym. 14. wßyscy postawieni będźiemy przed stolicą Chrystusową. Toż i Ataz mowi: bądź iem, bądź piie, bądź co innego czynie, zawße mi się zda że brzmi w ußach moich on głos: Powstańcie umarli, a podźćie na sąd. Szczęśliwy kto to uważa, pewnie że nie zgrzeßy nigdy.

nazyuß ś. zeznawa, mowiąc: Na przyyście Chrystusowe wßyscy ludźie maią powstać z ciały swoimi, i dadzą rachunek z uczynkow swoich.

Potrzećie, względem płći. Bo i męßczyzni, i białegłowy, przed ten sąd poydą: przed sądem świętym, może się nierządna womowić niebytnością mieją, ale tam wymowka nie poydźie: w Chrystusie bowiem niemaß rożności męßczyzny i białey głowy.

Poczwarte względem wieku. Bo i mali i wielcy, i młodźi i starzy sądzeni będą. Słuchaycie Jana ś. co mowi? Widźiałem, prawi, umarłe małe i wielkie stoiące przed tronem. Nie tylko dorośli i starzy, ale i maluczkie dźiatki staną, przyobleczone ßatą niewinności i prostoty dźiecinney. Staną i owe, ktore krol Herod niewinnie pomordować rozkazał, i będą kłaść skarge na okrucieństwo iego. Staną i te, ktorym matki iakokolwiek były przyczyną do śmierći.

Naostatek wßyscy będą zgromadzeni względem stanu, dobrzy i źli, wierni, niewierni, sprawiedliwi, grzeßnicy, Zydźi i Turcy, Poganie i Chrześćianie, Duchowni i świetscy, Panowie i słudzy, bogaći i ubodzy, żywi i umarli. O iaka zgraia ludźi, iakie zgromadzenie wßytkich narodow będźie? O iak wielki a walny sejm wßytkiego świata? Uważaiąc to Hyeronim

bno, okazać nieznośno. W ten czas prożno iuż będźie pokutować, prożno wracać i nadgradzać to, coś tu komu wźiął, prożno ieden drugiego przepraßać, iednać, ale co kto na tym świećie siał, to też i tam żąć będzie.

Słuchaycież co się po tym zgromadzeniu wßytkich narodow dźiać będźie? Odłączy, prawi, iedne od drugich, iako Pasterz odłącza owce od koźiow. I postawi owce po prawey ręce swoiey, a koźły po lewey. O żałosnej to rozłączanie będźie, w ten czas mąż od żony, żona od męża, rodźicy od dźiatek, dźiatki od rodźicow oderwani będą, i przyiaćiel z przyiaćielem łączyć się musi. W ten czas dwa będą na roli, z ktorych ieden będźie wźiet, a drugi zostawion, dwie będą mleć we młynie, iedna będźie wźięta, a druga zostawiona. Ach Jezu swiety, iako tam strach będźie, tym ktorzy po lewicy staną? Niebo i ziemia, mowi Chryzostom, powietrze i woda, i świat wßytek stanie na świadectwo grzechow ich Anselmus także medytuiąc o tym powieda, że po prawey stronie będą grzechy popełnione, po lewey diabelstwa niezliczone, na dole straßna otchłań piekielna, wzgore sędźia rozgniewany, zewnątrz świat gorejący, wewnątrz sumnienie iak ogień palące, i zarazem eksklamuie: Ach mizerny grzeßniku, tak ogarniony i ściśniony, dokąd uźieczeß? Taić się będźie niepodo-

IV. Osądzenie

Dekret żywota.

Poczwarte nastąpi decyzya i dekret żywota i śmierći. Obroći się naprzod Pan Jezus do owieczek swoich, ktore po prawicy staną, i rzecze im: Podźćie, błogosławieni Oyca moiego, odźiedźićzcie krolestwo wam zgotowane od założenia świata. O wdźięczne a łaskawe słowa. O iak się w ten czas owieczki Pańskie uweselą? Nigdy się tak nie radował Jozef, gdy z więźienia wychodźił, ani synowie Izraelscy, gdy z Egiptu ßli, iako się wierni Pańscy weselić i radować będą. W ten czas ziści się nad nimi, to co im obiecał, mowiąc: Weselćie i raduyćie się, abowiem zapłata waßa hoyna iest w niebiesiech. W ten czas oglądaią to, czego oko nie widźiało, ucho nie słyßało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło. Nie rzecze im bowiem: Podźćie a oglądayćie, ale posiądźćie krolestwo: Krolestwo nie iakie niepewne, ale zgotowane, zgotowane nie dopiero, ale od założenia świata. W tym krolestwie, nieskończona wieczność, i nieprzebyta szczęśliwość, da Bog, oglądamy. Tam będźie pewna bezpieczność, i bezpieczna wieczność, i wieczna spokoyność, i spokoyna

Matth. 1.

Greg. in septem Psal.

ßczesliwość, i ßczesliwa przyiemność, i wdźięczność przyiemna.
Łuk. 11. Odiam. 22. O iakoż tu nie wołać: przyydź krolestwo twoie, przyydź, o nadrożßy Jezu, przyydź rychło.

Dekret śmierći. Potym śie obroći do tych ktorzy po lewicy beda, i rzecze im: idźćie ode mnie przeklęći, do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diablu i aniołom iego. O straßne a przeraźliwe słowa. Dźiw bedźie, ieźli na was włosy nie wstana, a mßytko ćiało nie zadrzy. Czyli to nie straßna, wypaść z łaski Bozey, i z liczby wybranych iego? i postradać onego
2 Tym. 4. Rzym. 14. krolestwa, i oney nieuwiedley korony żywota wiecznego, gdźie iest sprawiedliwość, pokoy i wesele w Duchu ś? czyli to nie straßna, iść do onego wiecznego ognia, a nigdy nie oględać oblicza Bozego, a mießkać w onych ćiemnościach, gdźie bedźie płacz i zgrzytanie zębow? a wźdy nie chcećie tego bacznie, grzeßnicy i grzeßnice, wolićie tu do czasu rozkoßować, a tam
Łuk. 16. wieczne męki w onym ogniu nieugaßonym ćierpieć, i wołać z onym bogaczem: Bywam męczon w tym płomieniu.

V. potwirdźenie dekretu. Czymże iednak dekret i wyrok swoy sędźia sprawiedliwy potwirdźi? poyrzawßy na wybrane swoie, rzecze im: łaknąłem, a daliśćie mi ieść, pragnąłem, a daliśćie mi pić. Byłem gościem, a przyjęliśćie mie, byłem nagim, a przyodźialiśćie mie. Byłem niemocnym, a nawiedźieliśćie mię, byłem w więźieniu, a przyßliśćie do mnie. Pißę Hylarypuß, że te są uczynki Bogu śie podobaiące, i świete. Przetoż z nami na sąd Bozy poyda, iako świadectwo wiary, i miłości Chrześćiańskiey. W ten czas ogląda każdy, że nie w błoto rzucał tego, co ubogim czynił. Maią miłosierne czynki zalecenie swoie, na tym i na onym świećie, ieźliż pochodzą z wiary. Bez wiary prożne są, ponieważ mowi Pismo, co śie nie dźieie z wiary, grzechem iest.

Potym poyrzy też i na te, ktorzy po lewicy beda, rzecze im: łaknąłem, a nie daliśćie mi ieść, pragnąłem, a nie daliśćie mi pić, bytem gościem, a nie przyjeliśćie mie, bytem nagim, anie przyodźialiśćie mie, bytem niemocnym i w więźieniu, a nie nawiedźieliśćie mie. Słuchayćie, a zadrzyjćie grzeßnicy. Siła iest innych rozmaitych grzechow, dla ktorych ludźie do piekła idą, a wßakoż ieden tu tylko [illegible] zwłaßcza niemiłosierdźie [illegible] mina, daiąc znać, że ten grzech mniey ma wymowki, niżeli inne grzechy. W innych grzechach abo niewiadomość, albo słomność natury skażoney, abo poprędliwość serca, może mieć wymowkę. Ale tu niemaß nic takowego. Bo samo przyrodzenie ćiśnie nas do tego, żebyśmy niedostatecznym dobrze czynili. A tak ßczesliwy człowiek, ktory ma baczność na niedo-

stateznego, abowiem czasu nießczećia iego wybawi go Pan, i nie poda go na wolą nieprzyiaćiołom iego.

Słuchayćież wymowki, tak mych, iako i owych. Owi rzeką: Panie, kiedyśmy ćie widźieli łaknącym, a nakarmiliśmy ćie, abo pragnącym, a daliśmy tobie pić, i kiedyśmy ćie widźieli gośćiem, a przyjeliśmy ćie, abo nagim, a przyodźialiśmy ćie, abo kiedyśmy ćie widźieli niemocnym, abo w więźieniu, i przyßliśmy do ćiebie? O iaka bedźie pokora wybranych Bozych. Poyda na sąd Bozy, miasnie iakby uczynkow swoich nie baczyli. A nie dźiw. Bo ich tego nauczył Pan Jezus, mowiąc: gdy uczynićie wßytko, com ia wam przykazał, mowćie: słudzy nieużyteczni ieśteśmy. Przeto też nigdy śie świeći na uczynki swoie, by nalepße były, nie spußczali. Izali nie wyraźnie mowi Dawid? Panie, nie wchodź w sąd z sługą twoim, abowiem nie usprawiedliwi śie, przed tobą, żaden żywy. Nuż synowie Bożi u Proroka Izaiaßa, czyli nie słußnie mowią? staliśmy śie iako nieczyści wßyscy, i iako płat splugawiony, wßytkie sprawiedliwości nasze. Day Boże takowa pokorę tym, ktorzy przez uczynki swoie, krolestwo niebieskie osiągnąć usiłuią. A tego nie bacza, że uczynki nasze, nigdy nie mogą bydź doskonale dobre. Zaczym też nie uczynkom, ale łasce Bozey pismo ś. iywot wieczny przypisuie, mowiąc: łaską iesteśćie zbawieni przez wiarę, i to nie z was, dar to Boży, nie z uczynkow, aby śie nikt nie chlubił. A żeby kto nie rzekł: cożtedy po uczynkach dobrych? odpowieda daley: stworzeni iesteśmy w Chrystusie Jezusie, ku uczynkom dobrym, abyśmy w nich chodźili.

wymowka nieprawiedliwych. Poyrzyymyż też na śmrodliwe kozły i grzeßniki, co ći rzeką: odpowiedzą tak: Panie, kiedyśmy ćie widźieli łaknącym, abo pragnącym, abo gośćiem, abo nagim, abo niemocnym, abo w więźieniu, a nie służyliśmy tobie? otoż maćie niemiłosiernych ludźi wymowke. Ustawicznie Pana przed oczyma swemi, w członkach iego mieli, a przećie niewstydliwie mowią: quando, kiedyśmy ćie widźieli. O srogie zaślepienie. Tak ludźiom niemiłosiernym obyczay, że choć nikomu dobrze nie czynią, przećie śie płaßczem ßczodroby okrywaią.

VII. Odpowiedź Sędźiego. Lecz iuż naostatek, obaczmy odpowiedź Sędźiego, ktorą tak owym, iako i tym uczyni. Owym rzecze: Zaprawde powiedam wam, ileśćie uczynili, iednemu z tych braći moich namnieyßych, mnieśćie uczynili. Wielka to, namilsi Chrześćianie, wielka mowie, że co śie ubogim a niedostatecznym czyni, samemu śie Panu czyni. Przeto dobrze

Ep 92. Ambrozy ś. mowi: W kazdym by namnieyszym, Chrystus bywa albo obrajony, albo uczczony. A iż tak iest, nie opuszczayćiez tedy ludźi ubogich, a was tez Bog nie opuści. O iaka to bedźie cześć i slawa waßa, kiedy Pan Jezus to, coście ubogim uczynili, sobie przypisować bedźie. Pięknie Greg. in Homil kiedyś Gregoryuß słuchacze swoie upominał? Ku dawaniu ialmużny czemu tak leniwi iesteście? gdyż to, co leżącemu na ziemi podaiecie, siedzącemu w niebie dawacie?

Potym rzecze tez i do tych po lewicy: zaprawdę powiedam wam, iescie nie uczynili iednemu, z tych namnieyszych moich, mnieście nie uczynili. A stoßyćiez co tu Sędźia mowi? kto ubogim gardźił, Panem samym gardźił. O iak śila takowych na świecie, ktorzy na stroie, na pachołki, na pożosne, na zbytki, naklady wielkie czynią, pompę swoie kosztem rozmaitym okazuią, a tym czasem ubodzy głod i niedostatek cierpią. O ßalenstwo, o ślepoto ludzka.

Napomnienie. Radze tedy i upominam, abyście sobie ubogich lekce nie ważyli, ale co rychley, co napilniey obmyślayćie, iakoby ubodzy w ßpitalach, po ulicach, i ci co w gnoiach leżą opatrzeni byli. Czyńcie sobie z nich przyiaćioły, aby was, gdy ustaniećie, przyięli Łatt. 6. do przybytkow wiecznych.

A osobliwie was, Chrześćianskie Panie, proße, was mowie, ktore na niepotrzebne stroie, nakłady wielkie czynićie, obroćće raczey na ubogie, iednayćie sobie za te bryze, krolestwo niebieskie: pokrzyyćie ozdobe waße, nie tym pozwierzchnym ubiorem, ktory nalezy w przyprawkach, we złocie w perłach, w ßaćiech: ale ozdobą cnotliwego wnetrznego człowieka, cnotą, miernością, szczerością i poczćiwemi obyczaymi.

Doć iest proces, ktory Pan Jezus w dzień ostateczny, ze wßytkim światem mieć bedźie.

Ostatniey sie iuż części, z pilnością przypatrzmy: proße nie wskniyćie, wnet skończe.

Obaczmy Eksekucyą tego sądu: tać bedźie nierowna; ći do wiem poydą do ognia wiecznego, a owi do żywota wiecznego.

O tych mowi Pan Jezus: poydą ći na meki wieczne. O eksekucyą ostateczną słyßyćie: myślićiez sobie teraz: Ach Boże wßechmogący, iaki tam płacz? iaki lament bedźie? gdy niesprawiedliwi, na one piekielne męki poydą, a cóż wiec dopiero, gdy ich płomień ogniowy, i inne piekielne męki, z ktorych na wieki nie wynidą, trapić bedą. O iakiż tam żałość, iakie udręczenie serca bedźie, gdy sobie wspomną, iż barzo maluczką rzeczą mogli uyść ognia wiecznego, i dostać sie do radości wiecznych. O straßliwe widźiadło, iakoż sie tu nie ulękać sądu tak straßnego? iako sie nie ulęknąć ognia tak gorącego? iako sie nie ulęknąć piekła tak okrutnego?

Pißą Doktorowie kościelni, że ludźie potępieni, nic wiecey sobie winßować nie bedą, iedno żeby sie świat wßytek w piaßczyste gore obrocił, a we sto tysiecy lat żeby ptak przyleciał, i ziarnko iedno wźiął, tedyby przecie nadźiele mieli żeby sie ona gora mieść mogła. Lecz w piekle tey nadźiele nie bedźie: gdyż tu Pan Jezus mowi: poydą na meki wieczne. A Prorok mowi: ogień ich nie zagaśnie.

Słuchayćie, proße, pięknych o tym dyskursow ś. Augustyna: ktory tak piße: tam, prawi, zawżdy w nędzy, w płaczu, w narzekaniu bedą bez końca, wygnani daleko od błogosławioney oyczyzny Rayskiey, rozmaitemi mękami dręczeni: nigdy nie uyrzą światła, nigdy nie uczuią ochłody, ale przez tysiąc tysięcy lat na katowniach stękaiąc, nigdy ich nie zbędą. Tam ani ten nigdy sie nie zmorduie, co męczy, ani ten co męki cierpi, nigdy nie umrze: ogień nieugaßony tak wßytkich pali, iż wypalone wcale zostawuie, męki tak zawżdy trapią, iż sie zawżdy odnawiaią. A według winy, ma każdy swoie karanie: ktorzy byli rowni w grzechach, pospołu z sobą rowno cierpią: nic u nich nie słychać, iedno świrk, iedno lament, iedno przeklinanie, iedno zgrzytanie zębow: niemaß tam żadney pociechy, iedno płomienie a strachy mąk: i będą nędznicy gorzeć w ogniu na wieki wieczne. Poty Augustyn ś.

II. Sprawiedliwi. O sprawiedliwych co mowi Pan Jezus? poydą, prawi, do żywota wiecznego. O weselaż to a tryumfu pełna processya bedźie. W ten czas wybrani Boży, w tymże ciele w ktorym tu żyli, poydą do krolestwa niebieskiego, i będą zaćzeni w niebieskiey chwale z Anioły świętemi. Już tam nigdy nie pomrą, nigdy ßkźitelności nie uznaią, zawżdy weseli, wdźięczni, słodkością Chrystusową nasyceni, świećić bedą iako słońce, iasnością i zacnością, ktorą Bog tym, co go miłuią, nagotował. Im kto ku Panu Bogu był posłußnieyßy, tym tam więtßą zapłatę weźmie, im barźiey tu Pana Boga miłował, tym bliżey w niebie patrzyć nań bedźie. Toć to iest co tu Pan Jezus mowi: Poyda sprawiedliwi do żywota wiecznego.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu nasz miłsi, gotujmy sie wczas na ten sąd Pański, uważajmy teraz iakimi tam bedźiemy, kiedy stanie-

my przed Bogiem i Anioły iego, kiedy ſprawy naſze bedą nam na oczy wyrzucane.

A ty, o naświetſzy Jezu, ſędźia żywych i umarłych, przez nadrożſzą krew twoie, ktorąś nas omył od grzechow naſzych, zmiłuy ſie nad nami, nie opuſczay nas w tym padole płaczu, ſprawuy ſerca i myśli naſze Duchem świętym, abyśmy na ſąd twoy zawſze pamiętali, i otrzymali on wieczny żywot, gdźie iest wesele bez ſmutku, odpocznienie bez prace, godność bez boiaźni, bogactwa bez utraty, zdrowie bez ſłabości, doſtatek bez defektu, żywot bez śmierći, wieczność bez naruſzenia, błogoſławieńſtwo bez kłopotu, gdźie to, o naſkodſzy Jezu, żywieſz i krolowaſz z Oycem wiecznym, i z wiecznym Duchem S. na wieki wieczne,

A M E N.

Przeſtroga.

Niedźiela dwudźieſta i ſiodma, ieżliby śię trafiła po ś. Troycy (co rzadko bywa) ſłukay Ewanielii i kazania na ſwym mieyſcu, na dzień przemienienia Pańſkiego. Bo wiec poſpolićie ta śię hyſtorya tey niedźiele w kośćiele Bożym czyta.

Reieſtr kazań abo wykładow ś. Ewanieliy Niedźielnych.

	Liſt
Na pierwſza niedźiele Adwentu S. Matt. 21.	1
Na wtora niedźiele Adwentu S. Luk. 21.	8
Na trzećia niedźiele Adwentu S. Matt 11.	16
Na czwarta niedźiele Adwentu S. Jan. 1.	25
Na dźień Bożego Narodzenia, Kazanie pierwſze, Luk. 2.	32
Na dźień Bożego Narodzenia, Kazanie drugie, Jan. 1.	42
Na dźień Bożego Narodzenia, Kazanie trzećie, Luk. 2.	51
Na niedźiele pierwſza, po narodzeniu Pańſkim, Luk. 2.	56
Na dźień Nowego lata, Luk. 2.	65
Na niedźiele po Nowym Lecie, Matt. 2.	72
Na dźień trzech Krolow, Matt. 2	79
Na pierwſza niedźiele po trzech Krolach, Luk. 2.	90
Na wtora niedźiele po trzech Krolach, Jan. 2.	100
Na trzećia niedźiele po trzech Krolach, Matt. 8.	109
Na czwarta niedźiele po trzech Krolach Matt. 8.	116
Na piata niedźiele po trzech Krolach, Matt. 13.	122
Na ſoſta niedźiele po trzech Krolach, Matt. 13.	128
Na niedźiele ſtarego zapuſtu, Matt. 20.	135
Na niedźiele przed zapuſty Luk. 8	145
Na niedźiele zapuſtna, Luk. 18.	156
Na niedźiele pierwſza w poſt, Matt. 4.	166
Na niedźiele wtora w poſt, Matt. 15.	181
Na niedźiele trzećia w poſt, Luk. 11.	187
Na niedźiele śrzodopoſtna, Jan. 6.	202
Na niedźiele piata w poſt, Jan. 8.	212
Na niedźiele kwietna, Matt. 21.	220

Na wielki czwartek o wieczerzy Pańskiey. Matt. 26. Mark. 14. Luk. 22. 1 Kor. 11. 228
Na wielki czwartek, drugie kazanie, Jan. 13. 241
Na wielki piatek, pospolićie śię czyta Passya.
Na dzień wielkonocny, Mark. 16. 249
Na dzień wielkonocny drugie kazanie, Jan. 20. 256
Na poniedziałek wielkonocny, Luk. 24. 262
Na wtorek wielkonocny, Luk. 24. 273
Na niedziele pierwsza po wielkieynocy, Jan. 20. 281
Na niedziele wtora po wielkieynocy, Jan. 10. 291
Na niedziele trzećia po wielkieynocy, Jan. 16. 301
Na niedziele czwarta po wielkieynocy, Jan. 16. 309
Na niedziele piata po wielkieynocy, Jan. 16. 319
Na dzień wniebowstapienia Pańskiego, Mark. 16. 327
Na niedziele szosta po wielkieynocy, Jan. 15. 338
Na niedziele świateczna, Jan. 14. 350
Na poniedziałek świateczny, Jan. 3. 359
Na wtorek świateczny, Jan. 10. 366
Na dzień Troyce świtey, Jan. 3. 375
Na pierwsza niedziele po ś. Troycy, Luk. 16. 382
Na druga niedziele po ś. Troycy, Luk. 14. 394
Na trzecia niedziele po ś. Troycy, Luk. 15. 403
Na czwarta niedziele po ś. Troycy, Luk. 6. 411
Na piata niedziele po ś. Troycy, Luk. 5. 421
Na szosta niedziele po ś. Troycy, Matt. 5. 429
Na siodma niedziele po ś. Troycy, Mark. 8. 438
Na osma niedziele po ś. Troycy, Matt. 7. 446
Na dziewiata niedziele po ś. Troycy, Luk. 16. 454
Na dziesiata niedziele po ś. Troycy, Luk. 19. 464
Na iedenasta niedziele po ś. Troycy, Luk. 18. [illegible]
Na dwunasta niedziele po ś. Troycy, Mark. 7. 480
Na trzynasta niedziele po ś. Troycy, Luk. 10. 487
Na czternasta niedziele po ś. Troycy, Luk. 17. 498
Na pietnasta niedziele po ś. Troycy, Matt. 6. 507
Na szesnasta niedziele po ś. Troycy, Luk. 7. 515
Na siedmnasta niedziele po ś. Troycy, Luk. 14. 526
Na ośmnasta niedziele po ś. Troycy, Matt. 22. 534
Na dziewietnasta niedziele po ś. Troycy, Matt. 9. 541
Na dwudziesta niedziele po ś. Troycy, Matt. 22. 550
Na dwudziesta pierwsza niedziele po ś. Troycy, Jan. 4. 561
Na dwudziesta wtora niedziele po ś. Troycy, Matt. 18. 569
Na dwudziesta trzećia niedziele po ś. Troycy, Matt. 22. 579
Na dwudziesta czwarta niedziele po ś. Troycy, Matt. 9. 586
Na dwudziesta piasta niedziele po ś. Troycy, Matt. 24. 594
Na dwudziesta szosta niedziele po ś. Troycy, Matt. 25. 605

X. Samuela Dambrowskiego,
[illegible] Kośćiola Ewanielickiego Nieodm. Augsp. Konfess. w Wilnie
Dozorce Zborow Bożych w Litwie, we Zmoydźi, ꝛc.

Kazania
albo
Wykłady Porządne

[illegible]ietych Ewanieliy Swiatecznych, tudźież i innych Swiętych, ktore Kośćioł Boży w Polsce, w Prusiech, i indźiey zwykł obchodźić Przez cały Rok.

[illegible]ydźież też Kazania o męce Zbawićiela Naszego Jezusa Chrystusa, i cztery tu na to mieysce wtracone kazania, a naostatek,

Naśladuią Pogrzebne, i śiedm kazualne kazania,

[illegible]a Swiętego i Doktorow Kośćielnych, Według Starożytney Nauki i Porządku Prawdźiwego Chrześćiańskiego Kośćioła.

[illegible] cześć i chwałę Wielkiego Boga i Zbawićiela Jezusa Chrystusa zebrane i podług eksemplarza Lipskiego Roku Pańsk. 1728 w druk podane.

W Brzegu,
Nakładem i Typem Jana Ernesta Trampa,
Roku Pańskiego 1766.

Rejestr kazań albo wykładow ś. Ewanielij Swiątecznych.

	List
Na Dzień ś. Andrzeia, Matt. 4.	1
Na Dzień ś. Barbary, Mark. 13.	7
Na Dzień ś. Mikołaia, Luk. 19.	10
Na Dzień Poczęcia P. Maryi, Luk. 11.	16
Na Dzień ś. Lucyi, Matt. 5.	23
Na Dzień ś. Tomasza, Jan. 20.	28
Na Wigilią B. Narodzenia, Psalm 118.	34
Na Dzień ś. Szczepana, Matt. 23.	40
Na Dzień ś. Jana, Jan. 21.	49
Na Dzień Młodzianków, Matt. 2.	53
Na Dzień Nowego lata, Luk. 2.	62
Na Dzień ś. Agnieszki, Matt. 10.	69
Na Dzień Nawroc. ś. Pawła, Dz Ap. 9.	74
Na Tenże Dzień Nawroc. ś. Pawła, Matt. 19.	82
Na Dzień oczyszczenia P. Maryi, Luk. 2.	88
Na Dzień ś. Doroty, Matt. 13.	96
Na Dzień ś. Walentego, Matt. 16.	100
Na Dzień ś. Maćieia, Matt. 11.	105
Na Wtorek Zapustny, Rzym. 12.	114
Na Dzień Zwiastowania P. Maryi, Luk. 1.	119
Na Srzodopoście, Jan. 8.	131
Na Pierwszy Dzień Wielkonocny, Psalm 16.	137
Na Dzień ś. Jerzego, Jan. 15.	142
Na Dzień ś. Woyciecha, Jan. 10.	148
Na Dzień ś. Marka, Luk. 10.	152
Na Dzień ś. Jakuba, i Filipa, Jan. 14.	159
Na Dzień ś. Nalezenia ś. Krzyża, Jan. 3.	169
Na Dzień ś. Stanisława, Jan. 10.	174
Na Dzień Narodzenia ś. Jana, Luk 1.	179
Na Dzień ś. Piotra, i Pawła, Matt. 16.	188
Na Dzień Nawiedz. P. Maryi Luk. 1.	198
Na Dzień ś. Małgorzaty, Matt. 13.	208
Na Dzień Rozestańcow, Matt. 10.	213
Na Dzień Maryi Magdaleny, Luk. 7.	220
Na Dzień ś. Jakuba, Matt. 20.	227
Na Dzień ś. Anny, Matt. 12.	233

Liſt.

Na Dzień ś. Piotra w okowach, Dz. Ap. 12. 237
Na Dzień ś. Przemienienia Pańſk. Matt. 17. 242
Na Dzień ś. Wawrzyńca, Jan. 12. 251
Na Dzień Wniebowźścia P. Maryi, Łuk 10, 258
Na Dzień ś. Bartkomieia, Łuk. 22. 266
Na Dzień ścięcia Jana. Chrzćiciela, Mark 6. 273
Na Dzień Narodzenia P. Maryi, Matt. 1. 281
Na Dzień Podwyższenia ś. krzyża, Jan. 12. 287
Na Dzień ś. Matteuſza, Matt. 9. 291
Na Dzień ś. Michała, Obiaw. 12. 298
Na Tenże Dzień ś. Michała, Matt. 18. 306
Na Dzień ś. Jadwigi, Mark. 12. 312
Na Dzień ś. Gawła, Łuk. 11. 316
Na Dzień ś. Łukaſza, Łuk. 10. 319
Na Dzień ś. Symona, i Judy, Jan. 15. 323
Na Dzień Wſzyſtkich Swiątych, Matt 5. 330
Na Dzień ś. Marćina, Łuk. 12. 338
Na Tenże Dzień ś. Marćina Lutra, Łuk. 12. 344
Na Dzień ś. Elżbiety, Matt. 6. 346
Na Dzień Ofiarowania P. Maryi, 1 Sam. 1. 352
Na Dzień ś. Cecylii, Pieśń Sal. 2. 359
Na Dzień ś. Katarzyny, Matt. 25. 362
Na Dzień Poświacania Kościoła, Łuk. 19. 368
Pierwſze Kazanie o mece Pańſ. 378
Drugie Kazanie o mece Pańſ. 385
Trzecie Kazanie o mece Pańſ. 394
Czwarte Kazanie o mece Pańſ. 406
Piąte Kazanie o mece Pańſ 419
Szoſte Kazanie o mece Pańſ. 430
Siodme Kazanie o mece Pańſ. 443

Liſt.

Na Dzień Troyce ś. Kazanie drugie, Jan. 3. 417
Na Dzień Bożego ćiała, Jan. 6. 466
W Krzyżowe dni, Łuk 11. 472
Na Tenże Dzień wniebowſtąpienia Pańſk. Drugie Kazanie Dz Ap. 1. 476
Na Niedźiele świąteczna, Dz. Ap. 2. 484
Kazanie 1. Pogrzebne, 1 Moy. 23. 494
Kazanie 2. Pogrzebne, 1 Moy. 25. 498
Kazanie 3. Pogrzebne, 1 Moy. 35. 507
Kazanie 4 Pogrzebne, 1 Moy. 47. 507
Kazanie 5. Pogrzebne, 1 Moy 48. 510
Kazanie 6. Pogrzebne, 1 Sam 25. 514
Kazanie 7. Pogrzebne, 2 Sam. 20. 518
Kazanie 8. Pogrzebne, Job. 14. 523
Kazanie 9. Pogrzebne, Job. 14. 527
Kazanie 10 Pogrzebne, Job. 19. 531
Kazanie 11. Pogrzebne, Pſ. 116. 536
Kazanie 12. Pogrzebne, Kaznod. 9. 540
Kazanie 13. Pogrzebne, Izai. 40. 544
Kazanie 14. Pogrzebne, Ezech. 24. 548
Kazanie 15. Pogrzebne, Dan. 2. 552
Kazanie 16. Pogrzebne, Madr. 3 557
Kazanie 17. Pogrzebne, Madr. 4. 564
Kazanie 18. Pogrzebne, Matt. 18. 570
Kazanie 19. Pogrzebne, Mark. 13. 572
Kazanie 20 Pogrzebne, Jan. 5. 577
Kazanie 21. Pogrzebne, Dz. Ap. 9. 581
Kazanie 22. Pogrzebne, 1 Kor. 15. 587
Kazanie 23. Pogrzebne, 2. Tym. 4. 591
Kazanie 24. Pogrzebne, 1 Jan. 1. 598
Kazanie 25. Pogrzebne, Obiaw 14. 603
Kazanie Czaſu Woyny, Pſalm 62. 609
Kazanie Czaſu głodu, 2 Kron. 20 614
Kazanie Czaſu powietrza Morowego, Pſalm 91. 619
Kazanie Czaſu Suchości, Jach. 1. 625
Kazanie Czaſu Mokrości, 1 Moy 7. 629
Kazanie Czaſu Gradu, Obiaw. 16. 632
Kazanie Czaſu Ognia. Jerem. 15. 636
Kazanie o Komecie, Matt. 24. 640

KONIEC.

Na Dzień Andrzeia S. Apoſtoła,

Ewanielia u Matteuſza S. w Rozdźiale 4.

ANGdy JEzus chodźił nad Morzem Galileyſkim, uyrzał dwu braći: Symona, ktorego zowią Piotrem, i Andrzeia brata iego, ktorzy zapuſczali śieć w morze; abowiem byli rybitwy. Jrzekł im: podźćie za mną, a uczynie was rybitwami ludźi. A oni zaraz opuśćiwſzy śieći ſzli za nim. A poſtąpiwſzy ztamtąd, uyrzał drugich dwu braći, Jakuba ſyna Zebedeuſzowego, i Jana brata iego, w łodźi z Zebedeuſzem orcem ich, oprawiaiących śieći ſwoie: i wezwał ich. A oni wnetże opuśćiwſzy łodź oyca ſwego, poſzli za nim.

SWanaśćie Apoſtołow miał Pan JEzus, Chrześćianie w Panu mili, ktore przy ſobie w nauce zbawienney, przez trzy lata ćwiczył, a w czwartym roku do nieba wſtępuiąc, po wſzytkim świećie ku opowiedaniu Ewanielii rozeſłał. Tey liczby tak pilnie przeſtrzegał, że ich nigdy ani mniey ani więcey było. Bo i na on czas kiedy śie Judaſz Jſkaryot od Kollegium Apoſtolſkiego oderwał, ronet na iego mieyſce inny, zwłaſzcza Maćiey ś. obrany i wyſtawiony był. Nierozumieyćie, żeby bez przyczyny te liczbe Pan naſz tak pilnie zachowywał, uczynił to dla tego iako Juſtynus i Tertullianus piſzą, aby figury Starego Teſtamentu, ktore na nich ukazowały, wypełnił.

Cóż innego znaczyli Patryarchowie dwanaśćie, z ktorych śie dom Jzraelſki w lud wielki rozmnożył, iedno dwanaśćie Apoſtołow, ktorych śie nauka Kościoł Chrześćiańſki po wſzytkim świećie rozkrzewił. Cóż znaczyły one dwanaśćie ſtudźien mdźiecznych na puſzczy, z ktorych Jzraelitowie piiąc, ochłodźili śie po gorzkich wodach, ktore przedtym pili? Jedno dwanaśćie Apoſtołow, ktorzy nauką ſwą wſzytek świat w pragnieniu duſznym ochłodźili, i ochładzaią po dźis dźień, wypełniaiąc one ſłowa, Jzaiaſza Proroka mowiącego: Bedźiećie z radośćia czerpać wody z zdroiow tegoż zbawienia. Cóż znaczyły dwanaśćie chlebow, ktore w przybytku Pańſkim na ſtole czyſtym pokładano, iedno dwanaśćie Apoſtołow, ktorzy chleb niebieſki Pana Jezuſa Chryſtuſa, w opowiedaniu Nauki niebieſkiey, i admi-

1. 1 Moy. 35
2. 2 Moy. 15
Jza. 12, 3
3. 3 Moy. 24

4. 4 Moy. 13 ministracyi Sakramentow ś. wßytkiemu światu ukazowali. Coż znaczyli dwanaście ßpiegow, postanych do ziemie Kananeyskiey, aby tam innym droge pokazali, iedno dwanaście Apostołow? ktorzy nam nauką swą do ziemie obiecaney droge ukazuią. Coż znaczyło dwanaście kamieni, ktore synowie Izraelscy na pamiątke przeyścia swego przez Jordan, postawili? iedno dwanaście Apostołow, ktorzy o przeyściu naßym przez Jordan, to iest, o zbawieniu i odkupieniu, naßym, świadczyć mieli?

5. Joz. 4.

Lecz iest takowych figur wiecey w Piśmie ś. ktorych ia na ten czas krotkości czasu dogadzaiąc, pomiiam.

Obiaw 21 Zaczym i Jan ś. opisuiąc, Jeruzalem miasto Boże w niebie, przypomina, że mur iego ma dwanaście gruntow, na ktorych są imiona dwanaściu Apostołow Barankowych.

Applicat Patria Andrzeia ś. Z tych liczby, był też i Andrzey ś. ktorego dziś pamiątke obchodzimy, rodem z Betsaidy miasteczka w Galilei, czternaście mil od Jeruzalem z pokolenia Jsaschar.

Oćiec. Oćiec iego był niejaki Jonas, mießczanin w Bethsaidzie, człowiek bez pochyby pobożny, gdyż tak cnotliwego syna wychował: brat iego był Symon Piotr.

Wokacya na Apostolstwo. Wokacya i wezwanie na urząd Apostolski wziął od Pana Jezusa, bywßy przedtym uczniem Jana Chrzćiciela.

prædicat. Orig. in Ger. Po wniebowstąpieniu Pańskim opowiedał Ewanielią w Scytyi, ktorey że Ruś przyległa, piszą niektorzy, że i w Kiiowie uczył, gdzie i po dziś dzień stolica Arcy-Biskupia, nie bez przyczyny.

Lib. 2. c. 39. Niceforus pisze, że też i w Kappadocyi, Galacyi, Bitynii, Ewanielią kazał: aż naostatek do Tracyi, Macedonii, Achai przyßedł.

O iego śmierći pisze Sofronius, że go Starosta Egeuß, człowiek wielkiey okrutności, w Achai mieście Patras nazwanym, na śmierć krzyżową podał, dla tego, że żonę iego Maksymille i brata Stratokla, na wiarę Chrześciańską nawrocił.

Lecz namniey się dekretu iego nie ulękł. Bo gdy mu krzyżem począł grozić, rzekł Andrzey ś. Gdybym się prawi, ßubienice krzyżowey lękał, to dybym chwały krzyżowey nie opowiedał. Złote to słowa. NB. Znaczćie ie sobie słudzy Boży, przygodzą się wam.

Gdy go iuż prowadzono na śmierć, stał się rozruch miedzy pospolstwem. Jedni, wołali: niewinna iest krew iego. Drudzy, Staroste ukamionować chćieli; ale ich ś. Andrzey, iako prawy naśladowca pokory Pana Jezusowey, hamował, i tumult on ustromił.

Uprzawßy krzyż na ktorym ćierpieć miał, zawołał w te słowa: O krzyżu dawna pożądany, a teraz dußy żądoścliwey nagotowany, bezpiecznie i z weselem przychodzę do ćiebie, ubes i ty z radością przyiąć mnie, zwolenniku tego, ktory na tobie wisiał. Bom miłośnikiem twoim był zawße, i pragnąłem abym ćie obłapił.

Za temi słowy, sam dobrowolnie ßaty z siebie zewlokł, na krzyżu podniesiony, aż do trzeciego dnia żywy był. Ale tym czasem nie prożnował; bo bez przestanku Chrystusa opowiedał, i wiele ludzi statecznością swoią na wiarę Chrześciańską nawrocił.

Umarł

Umarł tamże w ośmym roku po wzięciu miasta Jerozolimskiego bywßy Apostołem pięćdziesiąt lat.

Maksymilla, ktora był na wiarę Chrześciańską nawrocił, ciało iego z krzyża zdiąć, maściami drogimi namazać, i pogrześć uczćiwie rozkazała. O piękna stateczności, prawieć się pokazał być dziś Andrzeiem, to iest, mężnym mężem, mężnym w nauce, w żywobie, w mece, w śmierći.

Udaymyż się iuż zatym do Ewanielii ś. ktora zamyka w sobie dwie części.

Pierwßa iest powołanie czterech bitwow na urząd Apostolski.

Druga, wielka ich wiara i prętkie posłuszeństwo, że tudzież wßytko opuściwßy, Pana JEzusa naśladowali.

O tych dwu częstkach godzi się nam nieco pomowić, chociam się nad przyczyny, iednak z potrzeby in Exordio zabawił.

Proße, wybrani Pańscy, o powolne ucho.

Pan Jezus, ktory ma w mocy, usta moie i uszy waße, niech nam z łaski swoiey ś. z obustron błogosławi, Am.

Pojęcia oko[illegible]zności ogarnął Mateuß ś. wokacya tych czterech bitwow na urząd Apostolski. Pierwßa, ukazuie okazya wezwania ich: druga, mieysce: trzećia zabawke ich na ten czas: czwarta, sposob: piąta, koniec wezwania tego.

Okazya tego wezwania była przechadzka Pańska nad morzem Galileyskim. Bo tak pisze Ewanielista, że chodził Pan JEzus nad morzem Galileyskim. O świetaz to a potrzebna przechadzka była. Nie z trefunku tam poßedł, ani dla rekreacyi iakiey: ale umyślnie ßedł, aby tam duchowne rybitwy nie ku łowieniu ryb, ale ku łowieniu ludzi za sobą powabył. O naśladowcy Jezu, iaką ty maß pilność, iakie staranie czyniß o Kościele twoim? Nie rozumieyćie aby ten tego przestał tozći i dziś czyni. Kto posyła Kościołom Pasterze, iedno on? Kto opatruie ßkoły godnemi nauczyćielmi, iedno on? Bo siedząc na prawicy Bożey, wie i widzi wßytkie defekty i niedostatki naße. Zaczym przez Proroka mowi: Oto Ja dam Jeruzalemowi O- Jża. 41, 27 powiadacze rzeczy pocießne. Mowi nawet i sam usty swoimi: Oto Ja posyłam do was Proroki, i Mędrce i Matt. 23, 34. nauczone w Piśmie. Co też i Paweł Efez. 4, 11 ś. zeznawa w te słowa: Dał niektore Apostoły, a niektore Proroki, a drugie Ewanielisty, drugie też Pasterze i Nauczyćiele. A tak w niedostatku ludzi potrzebnych, tak w Kościele Bożym, iako i w Rzeczypospolitey, iemu staranie, przez gorące prośby poruczaymy. Obmyśli on wßytko i opatrzy z łaski swoiey ś.

II. Mieysce. Mieysce, gdzie tych rybitwow ś. wezwał, było morze Galileyskie, abo ieziora wielkie w Galilei, ktore morzem zowie Pismo ś. obyczaiem Hebreyskiey mowy, ktora wßelkie zebranie wod morzem nazywa. Z tego morza wezwał Pan JEzus tych rybitwow, daiąc znać, że z rozmaitych mieysc Kościoł swoy zgromadzać i budować miał, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Będzie panował od Ps. 72, 8. morza do morza, i od rzeki aż do kończyn ziemie. Wßędzie ma ten P. swoie, na morzu i na ziemi, wßędzie ma chwalce i wyznawce imienia swego ś.

III. Zabawki

Zabawki ich były takowe: Jedni zapuszczali sieci w morze, drudzy oprawiali sieci swoie. Pięknaż to rzecz, kiedy rzemieśnik wezwania swego pilen. Symon z Andrzeiem nie siedzą w karczmie, nie idą w karty, ale na wodzie w łodziach pilnuią wezwania swoiego. Na warsztacie rzemieślnikowi naprzystoyniey, przy rzemieśle, przy czeladzi. Już owo ostatnia, kiedy się rzemieśnik próżnowania i biegania po nocy innuie. Żona z dziatkami doma głod mrze, a pan go podarz pod wiecha wesoł, duruie, piie, graie, z kalety dobywa pokrnu czego staie. Wynatrzywszy mieszek do domu przydzie iak obses ieden, żonę zbiie, dzieci wypędzi. O żalu, o grzechu, o sromoto! Jako tam ma bydź dobrze, i iako Pan Bog ma błogosławić? Z drugiey strony Jakub z Janem oprawiali sieci swoie. I to piękna, pospolicie mowią: Nie zarzucay starych trzewikow, poki się na nowe nie zdobędzieß. A tak i oni woleli sieci starey połatać, niżeli nową kupić, daiąc gospodarzom nauke, że czasem rowna rzecz może się to i owo poprawić, co się z wielkim kosztunkiem sprawuie.

Symon Andrzeiem.

Jakub z Janem.

Nauka gospodarzow.

IV. Sposob wezwania.

Ale opuściwszy kasek ty rybitwy ś. powrzymy na Pana Jezusa a obaczmy iako ich wezwał? Pierwßym dwiema rzekł, Podźcie za mną. Drugim dwiema coby rzekł, nie wyraził Ewanielista. A wßakże mniemam, że temiż ich właśnie słowy, iako i owe pierwße wezwał. Bo to była iego pospolita vocationis formula, ktorą Apostoły wzywał. Zaczym i Matteußa wzywaiąc rzekł mu: Podź za mną.

Matt. 9.

Objaśio

A tu rzekł by kto: Czemu Pan nie Doktory Zydowskie, i Nauczone w Piśmie, ale nieuki, idyoty, prostaki ubogie, na tak zacny Apostolski urząd wezwać raczył? uczynił to z tych przyczyn.

Pierwßa, abyśmy moc i skutek urzędu kaznodzieyskiego, nie osobą ktora uczy, ale Bogu, ktory przez nas, iako przez naczynia swoie, wßystko sprawuie, przypisowali. Co też Paweł ś. zeznawa mowiąc: Kto iest Paweł? kto Apollos? iedno słudzy przez ktoreście uwierzyli. Jam szczepił, Apollos polewał, ale Bog wzrost dał. Też przyczynę ukazuie i Hieronim ś, gdy tak pißę: Rybitwy nieuczone wysłał Pan ku opowiedaniu, aby nie rozumiano, aby się wiara wierzących, mocą ludzką działa miała, ale ruczey wymową i nauką Bożą.

Druga, uczynił też to dla tego, iż gdyby był wezwał mądrych, bogatych i uczonych, polegałby był mądrością, bogaty na bogactwach, uczony na nauce swoiey, i zmiałby każdy wymowke, aby za nim nie szedł. Przetoż wołał Doktory i Rabiny uczone opuścić, a prostaki wezwać, aby go tym rychley, nie mogąc wymowky naśladowali. Pięknie o tym dyskurue Augustin ś, pytaiąc temi słowy: Czemuby nie wezwał Natanaela w Piśmie nauczonego, ktorego tak wielce zaleca, mowiąc: Oto prawy Izraelczyk, w ktorym niemaß zdrady? I odpowieda że dla tego nie chciał Natanaela w zakonie uczonego obrać, i miedzy Apostoły policzyć, iż gdyby był obran uczony, tedyby był mogł rzec, że iest obran dla nauki swoiey.

Trzecia

Trzecia uczynił też to rzemieśnikom ubogim na pocieche, aby widzieli, że powołanie ich Bogu się podoba. Bo z rzemiosła Pan Bog ku potrzebie ludzkiey sprawił, i ztąd wßędzie pismo ś. rzemieśniki uczciwie wspomina. Mayąß wspomina piekarze, Syrach kowale, rolniki, Księgi kroniki garncarze, i tkacze, Matteuß ś. mlynarze, Dzieie Apostolskie garbarze, szewca i indziey innych rzemieśnikow Pisma wzmiankę czyni.

Z tych oto przyczyn Pan Jezus rzemieśniki ubogie, i nieuczone na urząd Apostolski wezwać raczył.

Awßakoż żeby się lada rzemieśnik, nie maiąc darow potrzebnych, urzędu kaznodzieyskiego nie podeymował, wiedzieć macie, że Pan tych rybitwow ś. takimi nieukami na świat nie wysłał, ale ie pułczwarta lata przy sobie maiąc, w nauce zbawiennęy ustawicznie ćwiczył, a potym w dzień Swiątecznę, wielkimi ie dary, ku opowiedaniu Ewanielii ś. nadarzył, i umieiętność rozmaitych ięzykow dać im raczył.

Słuchaymyż iaki miał bydź koniec wezwania ich, i za co ich Pan właśnie powołał? Mowi im: Uczynie was rybitwami ludzi. Rybitwem ludzi bydź co iest? Słuchay Chrześćianinie wiernę, powiem ci. Nie iestci tyrańskim obyczaiem ludzie do wiary przymuszać, abo ie palić, ścinać, i okrutnie mordować: ale przez opowiedanie słowa Bożego, i zasunek Sakramentow ś. ludzie do uznania prawdy przywodzić. To iest rybitwem ludzi bydź. Takimi rybitwami ludzi byli Apostołowie Pańscy, takna ty ich Pan wezwał, aby siecią i niewodem Ewanielii ś. ludzie do Kościoła Bożego zgromadzali, urząd swoy zewßelaką cichością i nauką aby wykonywali, a nie rzkąc żeby kogo do wiary przymuszali, ale sami się w niebezpieczeństwo dla niey podawali. Bo iako rybitwi z niebezpieczeństwem żywotą i zdrowia po morzu iezdzą: tak też i oni po burzliwym morzu świata tego pracuiąc, częściey się śmierci niż żywota, częściey niepokoiu, niż bezpieczeństwa spodziewać musieli. A tak nie są rybitwami ludzi ci, ktorzy mieczem, ogniem, i innemi okrutnemi sposoby ludzie do wiary przymuszaią i rozmaitego tyrańskiego nad nimi dokazuią.

Nauka.

Ale sądowi Bożemu ludzie takowe poruczywßy, to pro finali przy tey pierwßey części pamietayćie, iako to dobra i pożyteczna rzecz iest, w małym powołaniu i urzędzie bydź wiernym. Ci święci rybitwi wierny i pilni byli w powołaniu swoim, ali ich wnet Pan wywyższył, i do naywyższey dostoyności pociągnął. Co też i indziey w Piśmie ś. przykłady osobliwemi oświadczył. Saul wiernym był, szukaiąc oślic oyca swoiego, przyßedł do Samuela Proroka, ktory go z rozkazania Bożego, nad wßelkie spodzieiwanie na krolestwo Izraelskie pomazał. Dawid pasł wiernie i pilnie owce oyca swoiego, ali go Pan Bog iedną raza na krolewską stolicę posadził. Elizeuß pilnuiąc wezwania swego, orał na roli dwunastą iarzmi wołow, ali go Pan Bog od pługa Prorokiem obrał. A tak ieśli cię Pan Bog w małym stanie i urzędzie posadził, bądź że

1 Sam. 9

1 Krol. 19

wiernym a pilnuy a uyrzyß nad sobą dziwną łaskę i opatrznoś Bożą.

II. Cześć.

DBaczmyż iuż iaką powolność, i iakie posłuszeństwo w tych miłych Pańskich rybitwach było?

O pierwßych dwu, tak pisze Ewanielista: A oni zaraz opuściwßy sieci, szli za nim. O drugich także: A oni wnetże opuściwßy łodź i oyca swego, poßli za nim. O dziwne posłuszeństwo. Pisze Hyeronim ś. że Julianus Apostata te powolność tych rybitwow ś. głupstwu ich i lekkomyślności przypisował. Lecz nie miał w tey mierze na osoby ich patrzyć, ale na tego ktory im rzekł: Podźcie za mną. Ten uß y i serca ich, tak przeraził że go koniecznie naśladować musieli: aby sie wypełniły one słowa: Da Pan głosowi swoiemu głos mocy. Słowo Boże (mowi indziey pismo) żywe iest i skuteczne, i przeraźliwße nad miecz po obu stron wßelki ostry. Toż sie i tu stało, skoro im Pan rzekł, Podźcie za mną, zarazem iść musieli, i szli na słowo iego.

Ser. de S. Andr.

Pf. 68, 34
Zyd. 4, 12

Observationes.

Wiedząc my tedy takową moc słow Pańskich w uczniach iego dwie rzeczy uważaymy.

I. gotowość i powolność.

Pierwßa iest gotowość, i powolność ich. Nie rozmyślaią sie długo, ieżliby za nim iść mieli, abo nie mieli? abo ieżliby to powolanie było z pożytkiem ich? abo ieżliby też Faryzeußow i nauczonych w Pismie na sienie obrußyli? nie używaią też wymowki żadney, iako on, ktoremu gdy rzekł Pan Jezus: Podź za mną. Odpowiedział: Panie, dopuść mi pierwey odeyść, i pogrzebć oyca mego. Nie mowią też iako Moyżeß, Panie, mam iezyk ciężki, a nierychły ku mowieniu. Ale idą za Panem, i są gotowi, czynić dosyć rozkazaniu iego.

Luk. 9, 59.

2 Mo. 4, 10

A tak nauke tu daią, nie tylko kazdziesiom, ale i iinym wßytkim ludziom, gdy kogo Pan Bog na iaki urząd wzywa, bądź w Kościele Bożym, bądź w Rzeczypospolitey, abo też w ekonomii domowey, aby sie żaden nie zbraniał, ani sprzeciwiał woli miłego Boga. Bo ieżliby sie komu zdał urząd iaki trudny, umie ten Pan trudności wßelakie uprzątnąć; Bo ieżli do tak zacnego a trudnego urzędu, rybitwy ubogie sposobił, i darami wielkimi obdarzył: a czemby i nas do lepszych przygotować nie miał? Praca waßa, (mowi Paweł ś.) nie iest darenna w Panu.

Druga rzecz uważenia godna w tych rybitwach ś. iest, opuszczenie wßytkiego. Bo wßytko co na ten czas mieli, dla Pana natychmiast opuścili. Opuścili sieci, łodź, i oyca swego. O wßechmogący Panie, iakoż sie wßyści ludzie ciebie rozmilowali? Obaczcie a uważćie co to iest? wßytko dla Pana opuścić. Także miłuiącemu Boga niemaß nic trudnego. Przeto i Paweł ś. o sobie mowi: Wßytko poczytam sobie za ßkodę, dla zacności znaiomości Chrystusa Jezusa, Pana moiego, dla ktoregom wßytko utracił, i mam to sobie za gnoy, abym Chrystusa zyskał.

Co my wiedząc, uczmy sie k woli Panu i słowu iego ś. żadney rzeczy nie mieć tak drogiey, ktoreybysmy dla niego czasu potrzeby wzgardzić nie mieli. Bo za doczesne rzeczy, da nam wieczne, i stokroć nie nadgrodzi wßytko, cobysmy dla niego opuścili, tak iako nam obiecał mowiąc: Ktoby opuścił domy albo bracia, albo siostry, albo oyca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo role, dla imienia mego, stokroć wiecey weźmie, i żywot wieczny odziedziczy.

O Jezu, Pasterzu naywyższy, raczże nas z łaski swoiey ś. do wßytkiego sposobić, dla chwały imienia twego naysłodßego, Amen.

Na dzień ś. Barbary panny i męczenniczki

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 13.

I Wyda brat brata na śmierć, a oćiec syna, i powstaną dzieci przećiwko rodzicom, i będą ie zabiiać. A będźiecie w nienawiści u wßystkich dla imienia mego; ale kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion.

Wydanie Sędziemu.

WSzyscy dziś, Chrześćianie miłi, pamiątkę ś. Barbary Panny i Męczenniczki. Rodem była z Nikomedyi, miasta leżącego w Bitynii, gdźie Konstantyn wielki umarł. Oćiec iey był szlachćic nieiaki, imieniem Dyoskurus, człowiek maiętny, ale Poganin.

Dowćipu była wielkiego. Bo sama z siebie zbrzydziła sobie bałwany Pogańskie, powiedaiąc, że sie ich nie godzi chwalić. Zaczym Oćiec, obaczywßy sie, by na wiarę Chrześćiańską nie przystała, podał ią na wieżą więzienia, aby nie wiele miedzy ludźmi bywała.

Ona co uczyniła? Pisała do Orygenesa, ktory na ten czas w Aleksandryi uczył, prosząc aby iey na piśmie wiarę Chrześćiańską podał. Bo temu nie mogła wierzyć, aby Bostwo takie w drzewie i w kamieniach, ktore Poganie chwalili, bydź miało. Orygenes wßytko iey porządnie wypisał, i w wierze Chrześćiańskiey utwirdził.

Oćiec dowiedziawßy sie, podał ią Marcyanowi Sędziemu, rozumiejąc, że ią miał od wiary Chrześćiańskiey odstraszyć. Marcyanuß nie mogąc nic ani pochlebstwy, ani obietnicami, ani groźbami sprawić, podał ią do więzienia.

Męczeństwo.

Ale gdy ona i na to nic nie dbała, kazał ią za nogi zawiesić, i siec, że krew z niey płużyła. Lecz i tym nie nie wskurał. Potym zawiesiwßy za ręce, pod pachami i podeßwami palił, i piersi obrzezać kazał. O niesłychane okrućieństwo! A przećie nie tak ią męki bolały, iako to, że ią nago zewlekano. Zaczym poczęła sie gorliwie Cud Pański. Panu Bogu modlić. A w tym ßatą białą wßytka iest okryta.

Śmierć.

W ten czas mogło sie okrutne Pogaństwo hamować, ale nic im nie pomogło: oćiec sam pochwyćiwßy miecz, ściął ią. A w tym słyßan iest głos z nieba: Podź nayślicznieyßa moia, odpocznieysz w łożnicach oyca mego w niebie.

Okru-

Karanie Boże na oyca.

Okrutny oćiec nie uszedł karania, bo go potym piorun roztrzaskał, i spalił, i wiatr po powietrzu tak roznosł, że i popiołu po nim ani widzieć, ani znaleść można. A działo się to za Maksymina Cesarza.

Lib. 1 c. 25 Lib. 5. c 6. Lib. 3. c. 2.

Opisali te historyą Petrus de Natalibus, Marullus, Fulgosus i inni, iako też i Theatrum Martyrum.

Ewanielia służy świtu. Przyczyny 1.

Udaymyż się zatym do Ewanielii ś. ktora dzisieyszemu świetu nadobnie służy, z tych przyczyn. Jedna, że Barbara ś. od własnego oyca, dla wiary Chrześciańskiey, na meki iest podana, tak iako tu Pan Jezus, mowi: oćiec wyda syna na śmierć. Druga, że w miłości Pana Jezusowey i w wierze ś. wytrwała, aż do końca.

2.

Mowmy o tym za pomocą Boską rozdzieliwszy Ewanielią na dwie częstki.

W pierwszey, prorokuie Pan Jezus, o prześladowaniu i nienawiści wiernych swoich.

W drugiey ukazuie, iakoby się w tym prześladowaniu i nienawiści sprawować mieli.

Słuchaycie wszyscy pilnie, proszę. Zdarz to o Jezu, z nayświetszey łaski swoiey, abyśmy się ztąd wytrwania i stateczności prawdziwey nauczyli, Amen.

I. Cześć.

Nie chciał nic zataić Pan Jezus wiernym swoim, Chrześcianie mili, co mieli cierpieć dla imienia i nauki iego na świecie. Bo będąc potożony na znak, któremu się synowie tego świata sprzeciwiać mieli, wiedział dobrze iako Bog wszechmogący, co wyznawce iego od nich potykać miało. Przeto i tu w Ewanielii dzi-

Luk. 2.

śieyszey, ukazuie nam wielkie nienawiści, z ktorych brat brata, oćiec syna miał na śmierć wydać: siostry także mieli powstać przeciw rodzicom i mordować ie.

Dziwna to rzecz. Wszakoż nie dziwuie się tak dalece temu, że brat na brata miał powstać. Dawna to rzecz wiem, że brat brata nienawidzi. Widzimy co Kain wyrządził Ablowi, widzimy co czynił Ezau Jakobowi. Widzimy też co synowie Jakobowi Józefowi. Zkąd i Poeta mowi: Rzadko iest zgoda braci. Ale się rodzicom dziwuie, w ktorych iest wrodzona i od Boga wszczepiona miłość ku dziatkom. O tych mowi tu Pan Jezus, że dziatki swe na śmierć wydawać mieli. Wyda (prawi) oćiec syna na śmierć.

Więcej to singulare, co dalej Pan mowi: Powstaną dzieci przeciwko rodzicom, i będą ie zabijać. Bo powiada Cycero, że się nie może dosyć srogie karanie należć na tego, ktoryby oyca zabił. Bo umrzeć za oyca, gdyby tego była potrzeba, Boskie i ludzkie prawa synowi rozkazuią. A tu Pan mowi, że powstaną dzieci przeciwko rodzicom.

Cóż widzy tego za przyczyna. Zkąd się takowe dystrakcye, nieznaści, między nayblizszymi brać i wyznawać miały? Przyczyna insza nie iest, tylko nienawiść szatańska, przeciw krolestwu Pana Chrystusowemu, o ktorym powiedział Pan Bog zaraz po upadku pierwszego człowieka, mowiąc do weża: Położę nieprzyiaźń miedzy nasieniem twoim i miedzy nasieniem iey, to potrze tobie głowę,

a ty mu potrzeż piętę. Od tego czasu nie może się szatan uspokoić, ale ustawiczną nienawiścią szturmuie na Kościoł Bozy, brata przeciw bratu, oyca przeciw synowi, dzieci przeciw rodzicom pobudzaiąc, i iako nayrzey może, zaostrzaiąc. A to wszytko ku temu końcowi czyni, aby krolestwo swoie szerzył, będąc książęciem tego świata, nie chce aby mu na szalach schodzić miało.

Uczmyż się tedy, czego się spodziewać i czekać maią wszyscy, ktorzy są w krolestwie Pana Jezusowym, to iest w Kościele iego ś. Nie obiecuycie sobie szczęścia, ani pokoiu, nienawiść was tam i prześladowanie czeka. Musi się pełnić to, co tu Pan Jezus mowi: będziecie u wszytkich w nienawiści dla imienia mego. Mylą się, a barzo mylą, ktorzy chcą mieć pokoy w żadnie wczasy na tym świecie. Bo iako Pan Jezus wodz i Hetman nasz, przez krzyż wszedł do chwały swoiey: tak też i nam potrzeba wnisć do krolestwa niebieskiego. A iako ślubie i zgodę winna pierwey w prasie tłoczą, niżeli się do używania godzi: godzi także i Chrześciański człowiek pierwey się ma w prasie krzyżowey wytłoczyć, niżeli do używania krolestwa niebieskiego przystąpi.

Lecz postąpmy daley.

Słuchaycie iako się nam w prześladowaniu i nienawiści sprawować potrzeba? izali nienawidzących nienawidzieć? abo się mścić krzywd i urazow swoich? Pan Jezus tak mowi: Kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion. Ktoremi słowy uczy nas, że nienawiści tego świata nie mamy inaczym obyczaiem zwyciężać, iedno cierpliwością, i to taką, ktoraby aż do końca trwała.

Przywileie cierpliwości.

O iakie są przywileie i pożytki tey cnoty świetey. Ta wszytkie przeciwności zwycięża, ta korony zwycięstwa na głowy nasze kładzie, ta się przez wszytkie niebezpieczeństwa przebiia, ta nam siły i męstwa w trybulacyach tego świata dodawa, ta gdy nieprzyiaciołom naszym zawiązuie, i węgle ogniste na ich głowy zgromadza, ta nam na ostatnim stopniu pośrzku dodaie, i z ochotą mowić pomaga, one słowa Apostolskie: Dobrym boy boiował, biegiem wykonał, wiarem zachował: zatym odłożona mi iest korona sprawiedliwości, ktorą mi odda w on dzień Pan Sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, ktorzy umiłowali sławne przyyście iego.

2. Tim. 4. 7. 8.

Tać świeta cnota serca i śmiałości męczennikom dodawała, że im groźby żadne i męki straszne nie były. Bieżeli na śmierć właśnie iak na gody, odbiegali maietności, opuszczali wszytko, wzgardzali obietnice i upominki, wszytko w czym się świat kocha mieli sobie za marność. O świeta a błogosławiona cnoto! Teodulus za Juliana Apostaty na rożcie rozpalonym leżąc, rzekł do Prefekta: Pieczeż, abyś mię skosztował, obroć na drugą stronę, abym nie poły surowy, nie zdał ci się niesmaczny: co też i o Wawrzyńcu ś. przypominaią. O iaka stałość, iak piękne wytrwanie!

Nicepk. lib. 10. cap. 25.

Opatrzmyż się tedy w te ś. cnotę, ile tych żałosnych czasow, ktorych szatan wielkim gwałtem szturmuie, i gwałtownie bije na Kościoł Bozy, wiedząc,

Napomnienie.

ij ma czas krotki, chcąc zwieść i wybrane. Zaczym śie na baczeniu wielkim mieć potrzeba, niech nam nie będą miłsze wczasy, dobra, i delicye doczesne, niżeli one wieczne. Wiedzmy, że żaden nie będzie koronowan, iedno ten ktoryby statecznie boiował. Biedaż wam, mowi Medrzec, ktorzyście stracili cierpliwość. Abowiem coż poczniecie, kiedy Pan tego będzie doyrzeć chciał. Ach coż w ten czas rzeczecie mizerni Apostatowie? I ktoż was zmamił, abyście nie byli posłusznymi prawdzie? Coście sobie upodobali, i co was uwiodło? Czemu tak lekce duszę swe poważacie, za ktore Syn Boży umarł? Nie słyszyście co tu mowi? Kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion.

Zyt. 2.

Gal. 2.

Co wy wiedzac, Chrześćianie naymilsi, mieycie śie na baczeniu, a zwłaszcza wy, ktorzy stoicie, baczcie abyście nie upadli. Niech was nic nie odrywa od miłości Bożey, ani śmierć, ani żywot, ani jakas inna rzecz.

A ty o Przenayslodszy Jezu korony panienek i męczenniczek świętych, posilay nas Duchem swoim w wierze i w wytrwaniu ś, abysmy bez nagany w żywocie i w śmierći zachowani byli, Amen.

Na dzień ś Mikołaia,
Ewanielia u Łukasza ś. w Rozd. 19.

Nektory człowiek rodu zacnego, iachał w daleką krainę, aby sobie wziął krolestwo, i zaś śie wrocił. A zawoławszy dziesiąci sług swoich, dał im dziesięć grzywien, i rzekł do nich: handluycie aż przyiadę. Lecz mieszczanie iego mieli go w nienawiści, i wyprawili za nim poselstwo, mowiąc: nie chcemy aby ten krolował nad nami. I stało śie gdy śie wrocił, wziawszy krolestwo, że rozkazał do siebie zawołać sług onych, ktorym był dał pieniądze: aby śis dowiedział, co ktory handluiąc zyskał? Tedy przyszedł pierwszy, mowiąc: Panie, grzywna twoia dziesięć grzywien urobiła. Irzekł mu: dobrze sługo dobry, iżeś był nad małem wiernym, mieyże władzą nad dziesięcią miast. Przyszedł i drugi, mowiąc: Panie, grzywna twoia pięć grzywien urobiła. Rzekł i temu: i ty bądź nad pięcią miast. A inszy przyszedł, mowiąc: Panie, oto grzywna twoia, ktoram miał schowaną w chustce; Bom śie ciebie bał, żeś iest człowiek srogi: bierzesz, czegoś nie położył; a żniesz czegoś nie siał. Tedy mu rzekł: z ust twoich sądzę cie, zły sługo: wiedziałeś żem ia człowiek srogi, ktory biorę, czegom nie położył, a żnę, czegom nie siał? Przeczeżeś nie dał srebra mego do lichwiarzow? a ia przyszedszy, wziąłbym ie był z lichwą. Irzekł tym, ktorzy tuż stali: wezmicie od niego te grzywnę, a dayćie temu, ktory ma dziesięć grzywien. I rzekli mu: Panie, mać dziesięć grzywien. Zaprawdę powiadam wam, iż wszelkiemu ktory ma, będzie dano; a od tego ktory nie ma, i to co ma, będzie od niego odięto.

Duch Swiety napomina, Chrześćianie mili, żebyśmy pamiętali na wodze naśe, ktorzy nam opowiedali Słowo Boże. Zaczym dziś Kościoł Boży pamiątkę Mikołaia Biskupa ś.

O tym pisą hystorycy Kościelni, że był rodem z Patory miasta w Licyi, gdzie przed laty Apollo, bog Pogański w bałwaniech ludziom odpowiedzi dawał.

Oyca miał Epifaniuszą, matkę Joannę, ludzie Chrześćiańskie. Ci dali mu wychowanie takie, że nierad prożnował, ale iako pisą, gdy inni po ulicy szli, on śie abo w kościele abo w szkole bawił. Piękna cnota. Urit enim mature, quod vult urtica manere.

Po śmierći rodzicow swoich, umyślił politykiem bydź i świeckim człowiekiem zostać: ale go Pan Bog nad spodziewanie na inny stan powołał. Bo gdy umarł Biskup Myrski w Licyi, inni Biskupi radząc o tym, kogoby na ten urząd wezwać mieli, konkludowali tak: aby ten, ktoryby nazaiutrz do kościoła przyszedł, Biskupem był obrany. Coż śie stało? nazaiutrz gdy śie Biskupi do kościoła zeszli, i Pana Boga o godnego człowieka prosili, Mikołay ś. nieczymże wiedząc do kościoła przyszedł: a ci go zaraz Biskupem obrali.

Zrazu wprowadzże zbraniał śie, ale widząc wolą Bożą, kontradykować i sprzeciwiać śie iey nie chciał, i on urząd na śie przyiął, nam naukę daiąc, gdy nas abo Kościoł Boży, abo zwierzchność Chrześćiańska, abo też Rzeczpospolita urzędem iakim czestuie, a widźim, że to iest wola Boża, abysmy w imie Pańskie to, czym nas czestuią przyymowali.

Pilność wiernosć urzędzie.

Wurzędzie swoim wiernym śie i pilnym stawił, w modlitwach był nabożnym, w kazaniu ustawicznym, w strofowaniu srogim, w drogach też dla Kościoła Bożego nie leniwym. Bo i na koncylium Niceńskim, na ktorym trzysta i ośmnaście Biskupow było, i on był præsens, i pomogł z inszemi approbować małżeństwo księży, za gorliwą Pafnucyuszą Biskupa ś. perswazyą.

Zywot.

Zywota był świetobliwego, nie lakomca, iałmużnik wielki. Pisze bowiem Wincencyusz, iż niejaki człowiek maietny w Myrze, przez nieszczęście do wielkiey nędze przyszedł: w ktorey umyślił był extrema tentare, chcąc trzy corki swoie, ktore miał, do nierządnego domu podać. Mikołay ś. dowiedziawszy śie, poszedł w nocy, i nieznacznie raz, i drugi, trzeci pieniądze do onego domu rzucał, żeby i oyca i corki retował, i przy uczciwey sławie zostawił. O świete miłosierdzie, o chwalebne na ubogiego baczenie!

In spec. Histor.

Szczodliwość.

Bez persekucyi nie było za Dyokleyana do więzienia podan był, wedle onych słow Apostolskich: Wszyscy, ktorzy

przekład wanie.

2. Tym. 3, 12. ktorzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Lecz go zgub Konstantyn Wielki, Monarcha i Cesarz Chrześciański wybawił.

Smierć. Na koniec napracowawszy śie w Kościele Bożym Mikołay ś, wpadł w chorobę, i wezwawszy do siebie Kollegow swoich, upominał wszytkich do stateczności w wierze i w urzędzie, i zasnął z pokoiem w roku 343.

O piękny żywocie, o przykładna śmierci! Prawieć słusznie nazwany iest Zwycięzcą ludu. Zwyciężył bowiem lud i świat niewierny, onym 1. Jan. 5. zwycięstwem ktore zwycięża świat, to iest, wiarą w Pana Jezusa Chrystusa.

Digressio ad Evangelium. Udaymyż śie zatym do Ewanielii ś. w ktorey Pan Jezus samego siebie gospodarzowi porządnemu, w osobie człowieka zacnie urodzonego, a nas sługom iego przyrownywa. Gospodarz porządny, nie lada iako domu

Summa. odieżdża. Ale wezwawszy do siebie czeladki swoiey, iednemu to, drugiemu owo zleca, ażby śie nazad wrocił. Wroćiwszy śie, czyni rachunek z nimi, wywiaduiąc, co ktory z nich zrobił, zyskał. Dobre a pilne, chwali, kontentuie, złym odprawę daie. Tak i on odchodząc do niebieskiey krainy przez w niebowstąpienie swoie, rozdał dary rożne między sługi, i rozkazał im, aby pilnie imi handlowali, ażby śie nazad wrocił. Gdy śie wroci, muszą wszyscy do liczby stanąć. O błogoż będzie w ten czas sługom pilnym a wiernym! bo wezmą hoyną nadgrodę za wierne prace swoie: ale biedą kleymy; bo i to co mieli straca, i ku żadney godności w królestwie niebieskim nie przyydą.

A żeby to i nas nie potkało, tym pilniey te Ewanielią rozbierzmy, rozdzielwszy ią na trzy cząstki.

W pierwszey, opisuie Pan Jezus, odiechanie zacnie urodzonego człowieka w daleką krainę.

W drugiey, zwrocenie iego z tamtąd.

W trzeciey, rachunek i liczbę ktorą czynił z sługami swoimi.

Przyniosą, wierzciey mi, te nauki pożytek duszom i sumnieniom ważny, iedno pilnie słuchaycie.

Zdarz to, o zacnie urodzony Jezu, abyśmy zgub miłosierdzie i sprawiedliwość twoie uznawali, Amen.

Odiechanie tego zacnie urodzonego człowieka, uważaymy w tych okolicznościach: pierwszą, co to za zacnie urodzony człowiek? drugą, dokąd odiechał? trzecią, po co? czwarta, iakim umysłem? piąta, co odieżdżaiąc czynił?

Człowiek ten zacnie urodzony, o ktorym tu Pan Jezus mowi, nie iest ktory z krolow Izraelskich, ale on sam. Bo iście, z Oyca, z matki zacnie się urodził. Oycem iego nie iest Jozef cieśla z Nazaret, iako Zydowie rozumieli, i zgad go, synem cieśielskim zwali. Takie też i Ebionitowie, ktorzy uczyli, że się za spolnym Jozefa i Maryi złączeniem urodził. Ale sam Bog Oćiec niebieski iest Oycem iego: ten go przed wieki z istności swey spłodził, i po trzykroć w Piśmie Synem swoim wyświadczył. w starym przymierzu, mowiąc [illegible] Dawida: Syn moy iestes ty, Jam ciebie dzis spłodził.

Drugi,

Drugi, przy chrzcie. Trzeci przy iego przemienieniu mowiąc: Ten iest Syn moy miły, w ktorym mi się upodobał.

Z matki zaś poszedł z rodzaiu Szlachetnego, z pokolenia Juda, z domu Dawidowego, ktory miedzy familiami Zydowskimi przodek zawsze trzymał. O iście zacnie urodzony, Oyca w niebie Boga względem Bostwa, na ziemi panne, z rodu Krolewskiego względem człowieczeństwa maiąc.

Dokądże tedy ten zacnie urodzony człowiek odiechał? Odiechał, prawi, w daleką krainę. A dokądże wzdy? Czyli do Mezopotamii, iako Jakub do i dwadzieścia mil? Albo do Salomona, iako krolowa Arabska, dwieście czterdzieści mil i iedne? Albo do Rapiela, iako Tobiasz sto osmdziesiąt mil i osm. Czyli więc do Ameryki, Azyi, Indyi, Egiptu? Nie to, namilsi Chrześcianie. Ta kraina daleka iest, niebo, do ktorego odszedł Pan Jezus, w dzień wniebowstąpienia swoiego. O iście daleka kraina. Bo się do niey z wielką pracą przychodzi. I żaden nie wstępuie do nieba, iedno ten ktory z nieba zstąpił, Syn człowieczy ktory w niebie iest. Od tey krainy tym dalszy każdy iest, im daley pada grzech od Boga odstępuie: Wedle onych słow: Daleko iest od grzesznych zbawienie. Wiernym zas a pobożnym daleka bydź nie może. Bo się do niey co dzień przybliżaią.

A po coż więc wzdy do tey dalekiey krainy odiechał Pan [illegible]is? Albo sobie dostał krolestwa. [illegible]dzie troiakim sposobem krol[illegible]stawaią. Jedni dzieczynym a po[illegible]adnym następowaniem, iako kiedy krolewscy synowie rodzicom swoim sukcedują. Drudzy, Electione, obraniem porządnym, kiedy za spolnym Senatu i Rzeczypospolitey zezwoleniem, obrani bywaią iako Kromerus o Polakach pisze, że Prawo obierania krolow na Senacie należy. Trzeci dobiiaią się krolestwa, prawem woiennym, iako Alexander Wielki i inni. Tymżeć właśnie sposobem i Pan Jezus krolestwa dostał. Wziął krolestwo iako własny dziedzic, w ten czas gdy mu rzekł Bog Oćiec: Siądź na prawicy moiey, dokąd nie położę nieprzyiaciół twoich, podnożkiem nog twoich. Wziął iako porządnie obrany od rzeszy Zydowskiey: na on czas, kiedy do Jeruzalem wiezdżał, wołali mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, ktory idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach! Wziął ie nawet mocą woienną. Bo szatana księże tego świata zwalczył, piekło zburzył, śmierć zwyciężył, i wszytko zwoiował.

Lib. 2. de Rep. & Magistr. Pol.

Psal. 110.

Matt. 21. 9.

O iakąż nam tu pociechę Pan Jezus zostawił. Do nieba odszedł, żeby krolestwo wziął, i wziął ie pewnie. Zaczym czegoż się innego spodziewać mamy, iedno że wszędzie krolnie, i iest zawsze z nami, władnie wszytkim, i wszytkim rządzi. A iż tak iest, toć też o przytomności iego w Sakramencie nayświętszym wątpić nie możemy.

Pociecha.

Lecz słuchaycie: Jakim umysłem odiechał? Czyli aby się iuż na wieki nie wrocił? I nas widomą swą obecnością nie ucieszył? Żadną miarą, ale

IV. Jakim umysłem odiechał

ale aby śie nazad wrocił. Rodźiny swey zapomnieć nie może. O iak daleko przeszedł Jozefa, ktory zostawszy Panem w Egipćie, podwody tylko po oyca wyprawił, a sam nie iechał. Lecz Pan ten sam śie wroci, sam przyydźie, sam nas do śiebie zabierze, abyśmy tam byli, gdźie on iest, w krolestwie iego wiecznym. Upewnili nas o tym Aniołowie przy wniebowstąpieniu iego mowiąc: Ten Jezus, ktory wzgore wźięty iest od was do nieba, tak przyydźie iakoście go widźieli idącego do nieba. O bezesliwyj to bedźie czas. W ten czas uyrzemy go, i zabiezemy mu droge na powietrzu.

1. Tess. 4. Dz. Ap. 1, 11.

V. Co czynił odieżdżaiąc?

Odieżdżaiąc co czynił? Wezwał sług swoich, podźielił miedzy nie dźieśieć grzywien, i rozkazał aby imi handlowali, ażby śie nazad zwrocił. O powazne a taiemnic pełne słowa! Wezwał sług. Przez te rozumieią śie wźyscy ludźie, ktorzy śie stali uczestnikami iakichkolwiek dobrodźieystw Bożych. Dał im dźieśieć grzywien, to iest, rozmaite dary Boże, ktore Pan Bog miedzy nas rozdaie, dawaiąc kazdemu według stanu iego iako Paweł s. mowi: Ij kazdemu z nas dana iest łaska, według miary daru Chrystusowego. Grzywnami onemi kazał im handlować, nie sobie, ale Panu swemu zysk i pożytek czyniąc. Wedle onych słow Apostolskich: Kazdy iako wźiął dar, tak nim ieden drugiemu usługuyćie, iako dobrzy Szafarze rozliczney łaski Bożey.

1. Wezwał sług.

2. Dał im dźieśieć grzywien.

Efec. 4, 7.

3. Kazał im handlować.

1. Piotr. 4, 10.

Nauka z przekroga.

A ij tak iest, Uczćiej śie, naymilsi, iako i z kim handlować maćie, boć też i diabeł iest zdradliwym kupcem, ktory nam lada śmiertelne towary za duże przedaie. Za duże mowię, bo nie trwa nioco innego iedno o same dusze. A tak pilnie śie strzeżmy, abyśmy z nim handlu żadnego nie wiedli, bo te zdrayca fikło farbowane, udawa nam za złoto i drogie kamienie. Potym ukazuie zacności i przełożeństwa tego świata: łakomemu pieniądze i bogactwa: żarłokowi, piianicy, nieczystemu, rozkoszy cielesne. To wszystko, mowi, dam ci, ieźliż uczyniż wolą moią, zdradzaiąc, lichwiąc, łupiąc, pijąc, biesiaduiąc, nieczystość płodząc. Jeśli go usłuchaż, cożeś innego, nędzniku mizerny, iedno żeś grzeszną duszę, swego diabłu przedał? za coż? otoli ja ci bude marney rozkoszy, ktora iako sen przemiia.

Ale podźmy daley

Baczmy zwrocenie tego zacnie urodzonego człowieka: o tym trzy punkta Pan Jezus przypomina. Pierwszy, że śie wrocił nazad: drugi, że wezwał przed śie sług swoich: trzeci, że ich pytał ileby każdy z nich na kupie swoiey zyskał.

O pierwszym mowi Pan Jezus: Stało śie, gdy śie, wrocił wźiąwszy krolestwo. W dźień sądny śie ta stanie: W ten czas widomie śie wroci Pan Jezus, i widomie śie ukaże wedle onych słow Enocha Patryarchy, ktore wspomina Judas Apostoł w swym liście swym, mowiąc: Oto Pan idzie z świętymi tysiącami swoimi. Powiedał o tym często i sam Pan.

Pamietayćie na przeciwko szyderzom i naśmieiscom, ktorzy przed sądnym dniem nastać i mowić mieli: a gdźiż

dźieś iest obietnica przyyścia? Przyydźie Pan pewnie, a nie omieszka, przyydźie w obłokach nieba z chwałą i z moca wielką, i ujrzy go wźelkie oko, i ci ktorzy go przebodli. A ij przyyśćie swoie przemieszka nie dla tego to czyni, aby przyyść nie miał, ale ij ieden dźień przed nim iest, iako tysiąc lat, a tysiąc lat iako ów dźień ieden.

O drugim punkćie mowi Pan, że wezwał przed śie onych sług. W dźień sądny wźyscy przeden staną, i zli i dobrzy. Bo posle Anioły swoie z trąbą i z głosem wielkim, i zgromadzą wybrane iego, od czterech wiatrow, od ostatniego kraiu nieba aż do drugiego. To ij poznawa i Paweł s. temi słowy: Musiemy śie wźyscy pokazać przed sądną stolicą Chrystusową, aby każdy odniesł w ciele według tego co czynił, albo dobre lub złe. Atanazyusz także w swoim wyznaniu wiary Chrześciańskiey mowi: że na przyyśćie iego wźyscy ludźie maią powstać z ciały swoimi.

O trzecim punkćie mowi, że chćiał wiedźieć, ileby każdy z nich zarobił abo zyskał. Takći iest zaiste. W dźień sądny bedźie Pan Jezus od nas rachunek odbierał, i bedźie chćiał wiedźieć iakośmy dobra iego obracali, tak exquisite, że z każdego prożnego słowa rachunek dać bedźiemy musieli. Jezu, iakli tam strach bedźie, kiedy księgi sumnienia naszego otworzą, w ktorych wszystkie sprawy nasze napisane bedą, aż i do namnieyszego prożnego słowa.

Wczas śie tedy d[o]gotujmy, ijmy tak, iakob[y] [ju]tro mieli do rachunku stan[ąć] [i] bedą biodra nasze przepasane, a po[ch]odnie goraiące

w ręku naszych: niechay brzmi ustawicznie w uszach naszych on głos Boży: Powstańćie umarli, a podźćie na sąd.

III. Cześć.

Słuchaymyż iuż na koniec rozprawy, ktora uczynił ten zacnie urodzony człowiek z sługami swoimi. Rozprawa

Pierwszy sługa, grzywną swoią urobił grzywien dźieśieć: drugi, pięć: trzeci, nic.

Pierwszy sługa.

Pierwszy rzekł: Panie grzywna twoia, grzywiem dźieśieć urobiła. Przez tego sługę rozumieią śie ci, ktorzy wielkimi darami od Boga są obdarzeni, i używaią ich z wielkim pożytkiem abo Kościoła Bożego, abo Rzeczypospolitey, abo też bliźnych swoich, iako gdy kto z dobr i maietności swoich iałmużny hoyne dawa, a drugi rozumnym abo uczonym bedąc, innym rozumu i nauki swoiey udźiela, abo też w urzędźie i powołaniu swoim pilnym iest i wiernym.

Drugi sługa.

O zaiste bezesliwi to słudzy: bo im Pan rzecze: dobrze sługo dobry, iżeś był nad małym wiernym, mieyże władzą nad dźieśiącią miast. Bierze tu Pan podobieństwo od Panow świeckich, ktorzy sługi dobrze zasłużone do więtszych godności i urzędow wynoszą: toż i Pan Jezus uczyni wźem wiernym a pilnym sługom swoim, wynoszą ich i tu, i na onym świecie.

Drugi sługa przyszedszy rzekł: Panie grzywna twoia pięć grzywien urobiła. Przez tego sługę rozumieią śie ci, ktorzy mnieyszymi dary od Pana Boga nawiedzeni bedąc, nie prożnuią: ale ich też według możności z zyskiem i pożytkiem wielkim używaią: bezesliwi

wi i ći będą; bo tak Pan do tego sługi mowi: I ty bądź nad pięcią miast.

napomnienie do sług. Słudzy uważayćie to, a bądźćie wierni Panom swoim, i życzliwie się z dobrami ich obchodźćie, nie bierzćie nic na sumnienie swoie, by i naymnieyszego pieniądza, chcećieli aby was Bog błogosławił, a żeby wam niewierności ważey, gdy na swym chlebie będziećie,

Łuk. 6. niewiernemi sługami nie oddał. Bo iako miarką kto mierzy, taką mu odmierzono będzie.

DoPanow Syr. 33. A wy też Panowie sług dobrych łamnyćie. Jeśli maß (mowi Medrzec) sługę wiernego, kochay się w nim iako w zdrowiu swoim.

Kol. 4, 1. A Paweł ś. tak was napomina: sprawiedliwie i słusznie się z sługami obchodźćie, wiedząc że i wy Pana maćie w niebiesiech.

Trzeći sługa. Trzeći Sługa, przyniosł grzywnę swoię i rzekł: Panie, oto grzywna twoia, którąm miał schowaną w chustce. Bom się bał ćiebie, żeś iest człowiek srogi, bierzeß czegoś nie położył, a żniesz czegoś nie siał. O niebaczny sługo. Obacz Chrześćianinie: mało na tym, że nic nie urobił, ale ieszcze wymowek szuka, i potwarza Pana swoiego, zowiąc go srogim i okrutnym, czyni go złodźieiem, właśnie iakoby brał tam, gdźie nie położył, i żął gdźie nie siał.

Leniwcy. Przez tego leniwego sługę rozumieią się ći, którzy maiąc od Boga powierzone sobie dary, któremyby abo Kościołowi Bożemu, abo Rzeczypospolitey, abo też bliźniemu mogli bydź pożyteczni, nie używaią ich, obmawiaiąc [illegible] niństwo swoie, boiaźnią sprawiedliwości Bożey, którey używa w mocnym ganiu rachunku. Także mogliby Kościołowi Bożemu bydź pożyteczni, nie chcą, mogliby Rzeczypospolitey, nie chcą, mogliby się przygodźić do [illegible] go urzędu, nie chcą: powiedaiąc, że [illegible] ćieżkie na nich rzeczy. Ale takich [illegible] sądźie Pan srodze z fukawßy, z ich [illegible] snych ust osądźi i potępi ie, mowiąc [illegible] do nich, iako tu do tego sługi: Z [illegible] twoich sądze ćie zły sługo. Wiedząc to, czemuś nie dał pieniędzy moich na bank. I każe mu wźiąć grzywnę iego, i dać innemu. O zaiste ieźlij sługa [illegible] niwego, a nie pożytecznego Pan [illegible] srodze skarze, a coż dopiero uczni [illegible] mu, który grzywnę swą nie tylko nie nie zarobił, ale ią marnie strawił, i rozprożył dobra Pana swoiego.

Co wiedząc, Chrześćianie wierni, starayćie się abyście darow wam od Pana Boga danych dobrze używali: Kto ma dar nauki, niechay pilnie uczy, kto iest przełożonym, niech to czyni z pilnością: kto służy, niechay wiernie służy, aby we wßytkim Pan Bog był pochwalon.

A ty, ozacnie urodzony Panie Jezu, zdarz to z łaski swoiey ś. abyśmyć [illegible] wiernie służyli, a po śmierći wiecznie z tobą, i z wiecznym Oćem, także i z Duchem ś. w królestwie twoim przebywali, Amen.

Na dzień Poczęcia Panny Maryi,
Ewanielia u Łukasza S. w Rozdziale II.

I stało się, gdy on to mowił, że wyniosła głos niektora niewiasta z ludu, rzekła mu: błogosławiony żywot, który ćie nosił, i piersi, któreś ssał! Ale on rzekł: owßem błogosławieni są, którzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

O poczęciu Panny Maryi, którego dźiś pamiątkę Kościół Chrześćiański obchodźi, dwoiakie rzecz mamy. Jedni powiedaią, że się poczęła bez grzechu. Ozwał się z tym Petrus Lombardus w roku po narodzeniu Pańskim 1160. w czym go naśladował Skotus w roku 1310. A naostatek Sykstus. czwarty pod ekskommunikacyą wniosł to rozumienie w Kościół Boży, w roku 1439. Drudzy przećiwną sentencyą trzymaią, powiedaiąc, że się poczęła w grzechu pierworodnym, iako i inni ludźie: i maią po sobie dowody troiakie.

Hom. 11 in Levit. Athanas.

Próbuią tego naprzód Pismem ś. którego uczy, że wßyscy ludźie w grzechach się poczynaią i rodzą. Job. ś. mowi: Oto w świętych swoich nie znayduie doskonałości, ani niebiosa nie są bez zmazy przed oczyma iego. Jakoż daleko więcey człowiek? Paweł S. także: Byliśmy, (prawi) z przyrodzenia dźiećmi gniewu iako i drudzy. A nie dźiw; bo co się rodźi z ciała, ciało iest.

Potym maią po sobie przykład Pana Jezusow, o którym list do Żydow świadczy, że on sam iest niewinny, niepokalany, oddalony od grzeßników. I zgod w Kredźie Apostolskim wyznawamy, że się począł z Ducha ś. i narodźił się z Panny, nad pospolity zwyczay innych ludźi.

Lib. de Fide ad Petr. c. 2

Na ostatek przy[illegible] Pisma Doktorow Kościelnych. Pierwßy iest Orygenes, który pokazuie że sam Pan Jezus w narodzeniu swoim niepokalanym został. Inni wßyscy nullo excepto w grzechach się poczynaią i rodzą. Drugi Atanazyuß, który tak piße: siostra naßa była Marya, abowiem z Adama wßyscy iesteśmy. I dokłada daley, że o tym nikt nigdy nie wątpił. Trzeći iest Augustyn, który dowodźi, że każdy człowiek na świećie, który się z mężeza a z niewiasty poczyna, z grzechem się pierworodnym rodźi, i dla tego grzechowi poddanym i śmierći podrzuconym będąc, rodźi się z natury synem gniewu i wiecznego potępienia.

Deklaracya.

Tu ktoregobyśćie się rozumienia, Chrześćianie w Panu naymiśi trzymać, i co o poczęciu Panny Maryi wierzyć mieli, wole milczeć, gdyż melius est dubitare de occultis, quam litigare de incertis. Bog to wie. A k temu nie iest to Artykuł wiary do zbawienia tak potrzebny iako ow w Kredźie Apostolskim: Wierze w Pana Jezusa, który się począł z Ducha S.

To mowię, ieźliż się Panna Marya w grzechu pierworodnym poczęła, iako inni ludźie, Tedy iednak grzechowi onemu w ćiele swoim, iako wybrane naczynie Boże panować nie dopuściła, służąc Panu Bogu po wßytkie dni, w sprawiedliwości i świętobliwości prawdźiwey. Do czego też i Duch S. wiernie pomogł który w niey iako w kościele i w przybytku swoim mießkaiąc, ciało iey i krew, ku sprawie wćielenia Syna Bożego poświećił, i od

od grzechu zachował: tak iako iey
Łuk. 1, 35. był Anioł powiedział mowiąc: Duch
S. zstąpi na cię, a moc Naywyższego
zacieni cię.

Udaymyż się zatym do Ewanielii
dzisieyßey, ktora na w sobie dwie
cześći.

Summa i rozdział Ewanielii. W pierwßey mamy chwałę i za-
lecenie Panny Maryi, a w niey Pana
Jezusa.

W drugiey, censure, ktorą o tey
chwale Pan Jezus uczynił.

O tym mowa nasza w teraźnieyßym
kazaniu będzie.

Zdarz to, o naysłodßy Jezu, przez
chwalebne poczęcie twoie, abyśmy o
tym z boiaźnią i ze drzeniem mowili i
myślili, Amen.

I. Cześć. Okoliczności. CHwała i zalecenie Panny Maryi,
zamyka w sobie cztery okoliczno-
ści: pierwßa, kiedy się stało? druga,
kto ie czynił? trzecia, iakim głosem?
czwarta, iakimi słowy.

I. Czas kiedy się stało? Czas ktorego się to działo wyraża
Ewanielista w tych słowiech: I sta-
ło się gdy to Pan Jezus mowił. Uka-
zuie nam na przeßłą sprawę i mowę
Pana naßego: krotko przedtym wy-
rzucał diabelstwo, nieme. Faryzeu-
stowie iako mu nigdy nie dobrego nie
życzyli, tak i na ten czas poczęli bluźnić
mowiąc: Przez Beelzebuba książe
diabelskie wygania diabły. Ozwał
się tu Pan Jezus i pięcią potężnych
dowodow ukazał im to, i że palcem
Bożym on cud uczynił.

Coż się stało? Pan kalumnie i po-
twarzy nieprzyiacielskie zbiia, a w tym
następuie chwała i zalecenie nayswiet-
ßey rodzicielki iego, w ktorey zarazem
i on sam iest zalecon. Słuchacze po-
chwa-
i nau-
bożni maią tu naukę, kiedy kto kazu-
dzieie ich lży, sromoci, skalanie, tak
na on czas Faryzeußowie Pana Je-
zusa, a dziś wierne sługi iego, aby się
tym nie gorßyli. Bo to świata nie
nowina, wierne sługi Boże sromo-
cić, o czym i sam Pan powiedział mo-
wiąc: Będą mowić wßystko złe przeciwko wam, kłamaiąc dla mnie.

Obaczcież zatym, kto to zalecenie
czynił? Niewiasta niektora, pisze
kaß ś. Nie mężczyzna tedy, ale biała
głowa. Lyra chce tego, że to miała
bydź Marcella nieiaka, Marty ś.
zebna. I bydź to może. Ludzie bo-
wiem pobożni, pobożne sługi radź
miewaią. Jako ono Dawid o sta-
gach swoich mowi: kto chodzi drogą
uprzymą, ten mi służyć będzie. Nie
będzie mießkał w domu moim zdra-
ca: ten ktory mowi kłamstwo, nie
ostoi się przed oczyma moiemi.

A iż tu nie mężczyzna, ale biała
głowa te zalecenie czyni, widzimy, że
Pan Bog z ludzi na świecie wzgar-
dzonych, wyznawce sobie wzbudzić
może. Ktoby to był rzekł, aby ta
niewiasta w pośrzod zgromadzenia
ludu, za Panem naßym ugać się
miała. Mieli to sami Faryzeuße-
wie i nauczeni w Piśmie czynić, iako
Ductores & Doctores populi na
ten czas, im to należało, ale że oni
milczeli, i gdzie mogli Pana niewin-
nego prześladowali: otoż Pan inße
sobie wyznawce wzbudził, wzbudził
nad spodziewa[nie] białegłowe, naczy-
nie słabe, aby [ta]kowe uiela o cześć
i o chwałę iego.

Kto to sprawi[ł] Duch ś. ktory się [in]ßy iedno
rozdawaniu nie-
bießkich

bießkich darow swoich, do żadnych
nikogo nie przywięzuie, ale ie rozdawa
komu chce, że często prostacy to wiedzą
i mowią, czego inni, choć uczeni, nie
wiedzą. A tak gdy się nam zda, że
nas nie wiele, ktorzy imie Pańskie wy-
znawamy, wiedzmyż, że Pan Bog i z
pośrzod niewiernych ludzi, wyznawcę
sobie wzbudzić może, iako tu oto te
niewiaste wzbudził. Przeto dobrze
Jan Chrzćiciel Faryzeußom i Sadu-
ceußom powiedział: Nie mniemaycie,
że możecie mowić sami w sobie, oyca
mamy Abrahama; abowiemći po-
wiedam wam, iż Bog i z tego kamie-
nia wzbudzić może dzieci Abrahamo-
wi. A na on czas kiedy Pan Jezus
do Jeruzalem przyiezdżał, poczęli
proklamicy iego i inni wßyscy, ktorzy
przy nich byli, chwalić Boga głosem
wielkim wowiąc: Błogosławiony
Krol, ktory idzie w imieniu Pańskim:
pokoy na niebie, a chwała na wyso-
kościach. Poczęli zatym niektorzy z
faryzeußow mowić: Nauczycielu
zatym uczniе swoie? A on odpowie-
dział: Powiedam wam, iżeśliby ci mil-
czeli, wnet kamienie wołać będzie.
Coż się i tu stało. Milczeli uczeni,
w Piśmie biegli, ali wnet Pan Bog
tu chwałę swoiey tę niewiaste
wzbudził.

Lecz słuchaycie proße iakim ona
głosem to zalecenie uczyniła? Głosem,
mowi Ewanielista, wyniosłym.
Dziwna to rzecz po białegłowie.
Wyznawać Pana [...] w pośrzod
ludu i nieprzyiaciol[...] była na on
czas rzecz niebezpiec[...]ydowie bo-
giem byli post[...] ieśliby go kto
wyznawał Chrystus[...], aby był z
bożnice wyrzucony. A wßakże nie o-
gleduie się ta pobożna niewiasta, na
żadne niebezpieczeństwo, ani na żelzy-
wość, ktorąby ią potkać mogła, ale
przed wßytkimi Pana Jezusa w matce
iego zaleca i wychwala. O wielka sta-
teczności. Naydowało się to po-
tym i w innych białychgłowach.

O Kryspinie pisze Augustyn ś, że Kryspina ś.
za czasow Dyoklecyana i Maksymi-
na, srogich prześladowcy, do więzie- In Ps. 137.
nia podana będąc, okrutne męki
cierpiała, w ktorych iednak Zbawi-
ciela swego nie chciała odstąpić, i Ann. 306
mężnie dla niego śmierć ścięta po-
dziela.

O Apollonii tak że pisze Eysebiuß, Apollo-
że iey za czasow Decyusa Cesarza niaS. Lib.
wßytkie zęby wybito, a potym stos 6. cap. 31.
drew nałożono, na ktory ona ochotnie
wstąpiła, i tak w prawey Chrześciań-
skiey śmiałości, z wielką stałecznością
ducha swego Panu Bogu oddała.

Ale azaż mało takich świętych bia-
łychgłow było ktore w naywiętßych
niebezpieczeństwach mężnie się stawi-
ły, i zdrowie raczey położyć, niżeli się
Pana Jezusa zaprzeć wolały. Bu-
dzą się uczciwe panie i panny z Upomnie-
tey niewiasty ś, głosem wielkim Zba- nie do Bia-
wiciela naßego w matce iego wyzna- łychgłow.
waiącey. Niech was to nic nie
obchodzi, że niektore mało co w wierze
ugruntowane, wiary odstępuią, na
swoy to karb czynią, że się Pana i
Słowa iego ś. zapieraią.

IV. Jakimi słowy? Słuchaycież iakimi słowy ta ś. nie-
wiasta to zalecenie odprawuie? mowi
tak: Błogosławiony żywot ktory cię
nosił, i piersi ktore ssał. Piękne słowa.
Chce tak rzec: o iakoż to szczęśliwa
matka

matka musi bydź, ktora tak zacnego Syna urodźiła?

Panna Marya czci godna.

Obacz człowiecze wierny, co ta niewiasta o Pannie Maryi trzyma? To o niey rozumie, że iest szczęśliwa i błogosławiona. O zaiste szczęśliwa, o wiele błogosławiona. Ktoby inaczey rozumiał, sam czći nie godzien. Przyznał iey to Aniol Gabryel mowiąc: Błogosławionaś ty miedzy niewiastami. Przyznała i Elżbieta: Błogosławionaś ty, prawi, ktoraś uwierzyła. Zaczym, i sama w Duchu Pańskim o sobie śpiewa: Oto od tąd błogosławioną mie zwać będą wszytkie narody. Żydom śie tedy tylko a Poganom żeydźie, Panny tey nayswietszey nie czćić.

Luk. 1.

Luk. 1, 48.

Panna Marya ia. godna czći.

A wszakże patrzmy pilnie, aby ta cześć nie była bałwochwalska: Godźi śie w uczćiwości mieć Panne Maryą, i przyznawać iey to, czym ią Bog sam uczćił: ale tak żebyśmy z niey Bogini żadney nie czynili, a pogotowiu ani Patronki, i Obrończielki w przygodach, abo i w godźinę śmierći, iako niektorzy zwykli. Przyznawajmy Pannie Maryi to, co iey należy, a Bogu oddawajmy to, co Bogu należy. Epifaniusz mowi: Maryą niech będźie w uczćiwości. Oyca, Syna i Ducha ś. chwalmy, Maryi nikt niech nie chwali. Bogu to należy, ktory powiedźiał: Chwały moiey nie dam innemu.

Lib. 3. tom. 2. har. 72.

Epi. 42, 8.

Valentiniani.

Procz tego, zbiya też ta niewiasta w słowiech swoich, błąd Walentynianow heretykow, ktorzy uczyli, że Pan Jezus, nie był prawym człowiekiem, i nie przyiął prawdźiwego człowieczeństwa z ciała Panny Maryi, ale maiąc pierwey ciało, przez nie iako przez rurę nieiaką przeszedł. O śprosne a piekła godne bluźnierstwo. Jezelić go Panna Marya w żywocie swym nosiła, i piersiami swemu karmiła, iakoż nie ma bydź prawym człowiekiem?

Ale o tym teraz dosyć, podźiam do drugiey części.

Słyszeliśmy chwałę i zalecenie Panny Maryi, obaczmyż cenę, ktorą o niey Pan Jezus uczynił.

Ona mowi: Błogosławiony żywot ktory cię nosił, i piersi ktores ssał. A on iey odpowieda: I owszem błogosławieni są, ktorzy słuchaią Słowa Bożego, i strzegą go.

Tu nie kontradykuie Pan Jezus słowom tey pobożney niewiasty, iakoby matka iego nie miała bydź błogosławiona: ale to chce pokazać, że powinnowactwo macierzyńskie, nie było własną przyczyną iey szczęścia i błogosławieństwa, ale raczey to, że ona Słowa Bożego usłuchała, i w nie uwierzyła. O czym tak pisze Augustyn ś. Macierzyństwa bliskość, niceby Pannie Maryi nie pomogła, gdyby Chrystusa szczęśliwiey w sercu, niżeli w ciele nie nosiła.

A tak ukazuie nam tu Pan Jezus dwoiaki śrzodek, ku dostąpieniu prawdźiwego szczęścia i błogosławieństwa. Słuchaycie proszę, bo wiele wam na tym należy.

Pierwszy iest, słuchanie Słowa Bożego, z ktorego pochodźi wiara. O tym mowi i Pan Jezus: Błogosławieni ci ktorzy słuchaią Słowa Bożego. To nie nie ma dość proste i pospolite, iako śiedzy kto słuchaiąc słowiekich słucha: ale śie ma bydź tym sposobem i porządkiem.

Naprzod mamy go słuchać z pilnością, maiąc baczenie na każde słowko; bo ieśli chleb iedząc przestrzegamy tego, aby nam drobinka na ziemię nie upadła, pogotowiu i daleko więcey Słowa Bożego słuchaiąc, powinność ostrożney, w słuchaniu i przemyślowaniu potrzeba. Takowa pilna słuchaczka była Marya śiostra Marty i Łazarza w Betanii, ktora usiadszy u nog Pańskich słuchała słowa iego. Zaczym ią też pochwalił Pan Jezus mowiąc: Marya dobrą część obrała, ktora od niey odięta nie będźie. Takowe słuchacze miał też i Piotr ś. i pozyskał iednym kazaniem do trzech tysięcy dusz. Takowa słuchaczka była też i ona Lidya w Dźiaiach Apostolskich, ktora gdy z pilnością słow Pawła ś. słuchała, otworzył Pan serce iey, i ochrzciła się z domem swoim. Boże day to abysmy dziś słuchaczow takowych mieli, wiełżyby pożytek Słowo Boże czyniło. Ale iako go słuchamy, tak nam śie też dźieie.

Powtore mamy Słowa Bożego słuchać z uczćiwością. Bo nie iest ludzkie, ale Boże słowo. A choć ci, ktore to powiedaią, ludźmi są: wżako powiedźiał Pan Jezus: Nie wy iesteście, ktorzy mowicie, ale Duch Oyca waszego, ktory mowi w was. Zkąd utrzymuią dawny w Kościele Bożym, gdy abo ktory czytaią, abo Ewanielią, wstawaią wszyscy, a mieczyzny i trzaskania unikaią, daiąc znać, że nie człowieka, ale Boga słuchaią.

mego w sługach swych mowiącego słyszą.

Ten zwyczay że nie nowy, ale dawny iest, ukazuie śie z przykładu Eglona krola Moabskiego, ktoremu gdy Bog posłaniec Boży rzekł: Mam do ciebie rozkazanie Boże. Wstał zaraz Eglon z stolice swoiey, czyniąc uczćiwość słowu Pańskiemu.

Judic. 5.

Obaczcież tu, iaki to grzech w kazaniu ziewać, śmiać śie, spać, po kościele biegać, i inne rzeczy nieprzystoyne sprawować. Zuczćiwością potrzeba Słowa Bożego słuchać.

Observatio.

Potrzećie, mamy go słuchać z ufnością, wierząc wszytkiemu co słyszemy; Bo ij iest Słowem Bożym, tedy nas Bog, ktorego Słowem iest, zawieść i usłukać nie może. Nie iest Bog (mowi Pismo) iako człowiek, aby kłamał, ani iako syn człowieczy, żeby żałował: azaż on rzecze, a nie uczyni? wymowi, a nie wypełni? Co Bog obiecuie, to zawsze iści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Boże nie przeminą.

3. Z ufnością

Num. 23, 19.

Luk. 1, 33.

Taka wierna słow Bożych słuchaczka, była nayswiętsza Panna, ktorey gdy Anioł dał sprawę, o poczęciu i narodzeniu Syna Bożego, rzekła: Niechże mi śie stanie według słowa.

Luk. 1, 38.

Z pilnością tedy, z uczćiwością, i z ufnością przystoyną, Słowa Bożego słuchać mamy, chcemyli prawdźiwego szczęścia i błogosławieństwa dostąpić. Do czego maią nas pobudzać trzy rzeczy.

Pobudki ku słuchaniu Słowa Bożego.

Pierwsza iest, nayważnieysza powaga. Bo nie iest ludzkim ale Bożym Słowem. Słowo ktore słyszycie (mowi

1. nayważnieysza powaga

wi Pan Jezus) nie iestći moie, ale tego ktory mie posłał Oyca. Zaczym i my, słuſznie śie na Boga odzywamy, ktory podawa słowo swoie do ust naſzych. Prorocy ś. zawſze mowili: To mowi Pan. Ignacyuſz ś. uczeń Jana Ewanielisty o słowiech swoich piſze: Zawołałem miedzy temi do ktorychem mowił, nie iest słowo moie, ale Boże. Jeżli Boże, słuſznie go i z pilnośćia i z uczćiwośćia, i ufnośćia, słuchać mamy.

Epist. ad Philad.

Druga, ma nam też do tego bydź pobudka, każń ćieſka, ktora Bog na wzgardźićiele Słowa ś. dopuſcza. Karze Pan Bog wzgardę i nieuſzanowanie Słowa swego ogniem, powietrzem morowym, mieczem, głodem. Głodem nie tylko chleba i żywności, ale też i Słowa. O czym nie tylko Pismo ś, ale i sama experientia świadczy.

2. Każń ćieſka.

Amos 8.

Trzećia, pożytek znamienity, ktory Słowo Boże w nas sprawuie. Duſze bowiem karmi i zachowywa, aby nie zemdlała, serce zmiękcza i odwilża, aby w zatwardźiałości nie zginęło. Sumnienie ćieſzy i czyni spokoyne, aby w pokuſach naywiętſzych nie rozpaczało. Myśli utwirdza, aby ich nieprzyzwość nie zwyćiężyła, zmysły zapala, i gorące ku służbie Bożey czyni.

3. Pożytek znamieni. ty.

Ach iakoż go tedy z pilnośćia nie słuchać? Iako z uczćiwośćia przystoyno i wiarą stateczną przyymować nie mamy, słyſząc tak zacną poważność, i tak znamienite pożytki i owoce iego.

Obaczmyż iuż zatym i drugi srzodek, ktory nam Pan Jezus ku dostąpieniu prawdźiwego ſzcześćia ukazuie: ten iest zachowywanie Słowa Bożego. Błogosławieni, (mowi Pan Jezus) ktorzy słuchaią Słowa Bożego, i strzegą go. Zachowuymy Słowo Boże troiako.

II. Zachowywanie Słowa Bożego

Naprzod pamiećią, nie tylko słuchaiąc, ale też i pamietaiąc to; co słyszymy. Niemaż wiernieyſzego strzeżenia tych rzeczy, ktoreśmy słyſzeli, iako pamięć. Zkąd Arystoteles mowi, że pamięć iest piſarzem wewnątrz mieſzkaiącym. O iak śiła ludźi, ktorzy do Kościoła chodzą, a z kazania nic nie pamietaiąc, umieią kazanie chwalić, a kiedy spytaſz, o czym było, nie wiedzą. Komuż tacy są podobni? podobni są owym, ktorzy z czwierćiami po wodę ſzedſzy, prożne do domu przynoſzą. A zwłaſzcza wiec młodź barzo iest do tego tępa. Lada fraſzek prędko śie nauczą, a kiedy z kazania mają co powiedźieć, nie umieią.

Potym mamy też Słowa Bożego strzedz, sercem, przez uſtawiczne rozmyślanie. Bo tak powiedźiał Pan Bog: Słowa ktore ia dźiś tobie rozkazuie, niechay w sercu twym będą. Będźieſz ie często przypominał synom twoim, i rozmawiał o nich siedząc w domu twym, i będąc w drodze i kładąc śie, i wſtawaiąc. Tak pilnym strożem była Panna Marya słow onych, ktore od Pasterzy słyſzała, zachowuiąc ie w sercu swoim.

Naostatek żywotem, żyiąc według niego. Do czego nas miedzy inſzemi Jakub ś. upomina mowiąc: Bądźćie czynićielmi słowa a nie słuchaczami tylko, oſzukawaiąc samych siebie. Abowiem ież kto iest słuchaczem Słowa, a nie czynićielem, ten podobny iest mężowi, przypatruiącemu śie obliczu narodzenia swego we zwierćiedle. Bo samego siebie obeyrzał, i odſzedł, a wnet zapomniał iakim był.

A iż tak iest, wiec nie tylko słuchaymy Słowa Bożego, ale ie też z pilnośćia wielką zachowuymy, a bez wſzelakiey wątpliwości ſzcześćia i błogosławieńſtwa prawdźiwego dostąpimy. Bo też i Panna Marya nie przeto iest ſzczęśliwa (słowa to są ś. Augustyna) że śie Słowo w niey ćiałem stało, i mieſzkało miedzy nami: ale że strzegła onego słowa, przez ktore uczyniona iest, i ktore w niey ćiałem śie stało.

Tract. in Ioh.

A ty o nayświętſzy Jezu, ktory maſz słowa żywota wiecznego, sprawuy nas Duchem S. abyśmy ich z pilnośćia słuchali, zatym ſzcześćia i błogosławieńſtwa prawdźiwego dostąpili, i wiecznie z tobą krolowali, Amen.

Na dzień S. Lucyi Panny i Męczenniczki,
Ewanielia u Matteuſza S. w Rozd. 5.

Wy ieſteście światłość świata. Nie może śie miasto ukryć na gorze leżące. Ani zapalaią świece, i ſtawiaią ie pod korzec, ale na świecznik, i świeći wſzystkim, ktorzy ſą w domu. Tak niechay świeći światłość waſza przed ludźmi; aby uczynki waſze dobre widźieli, a chwalili Oyca waſzego, ktory ieſt w niebieśiech.

Dźiśia mamy pamiątkę ś. Lucyi Panny i Męczenniczki, o ktorey czytamy, że była rodem z Sycylii z miaſta Syrakuſys.

Oyca iey nie w spominaią ani inſzy hyſtorycy, tylko matkę ktora była wdową, imieniem Eutychya.

Opuściwſzy Pogaństwo przyſtała do wiary Chrześćiańſkiey, w ktorey mieſzkaiącem Agnieſzki ś, tak śie utwirdźiła, że iey dogardźić odſtąpić nie dała.

Na ubogie była bar[illegible] miłośierna: zatym gdy ćiężką [illegible] matki swey, a na ubogie [illegible]ć chćiała: matka iey rzekła [illegible]ey mi oczy tworzko, zawrzeſz, potym obroć [illegible] gdźie chceſz. Odpowiedźiała iey Lucya ś. za żywota naymiłſza matko, czyń dobrze, a będźieſz miała odpłatę w niebie.

Wydanie do sądu.

Zmowiona będąc za mąż jadna niewiasta do małżeńſtwa przyſtąpić nie chćiała, zwłaſzcza za Poganina. Obłubieniec iey słyſząc to, wydał ią Paſzyuſzowi Staroście, ktory wźiąwſzy ią przed śie, powiedźiał iey: ieżli bogom moim ofiarować nie będźieſz, każe ćie do nierządnego domu na zgwałcenie zaprowadźić. Odpowiedźiała mu: ieżliż mi nad wolą moią gwałt uczyniſz, czyſtość moia obroći mi śie w dwoiaką koronę; ćiało bowiem nie bywa zmazane, chyba za pozwoleniem myśli.

Co

Cud Boży. Co słyszac Paßazyuß, kazał ią tam koniecznie prowadzić, ale iey nikt nie mogł z mieyscа rußyć, wziął Pan Bog czystość iey w obrone swoie, iako kiedyś Zuzanny i Agnießki ś.

Męczeństwo. Nanieciono potym koło niey ogień wielki, ale i ten iey nic nie ßkodził: właśnie iako i onym trzema młodzieńcom piec ognisty. Paßazyuß zdziwiwßy ßie, poßedł precz. A ieden przyßkoczywßy, przebił ią mieczem przez gardło, ale i od tego razu nie umarła, aż pierwey nayświetßy Sakrament z rąk kapłańskich przyięła.

odpowiedź madra. Poganie widzac takowe dziwy, czarom ie przypisowali: na co im ona odpowiedziała: Nie ßą to czary, ale Chrystusowe dary.

Smierć. Zatym spokoynie ducha Panu Bogu oddała.

Summa Ewanielii. Udaymyż ßie zatym do Ewanielii ś. w ktorey nie do Zydow ani do Pogan niewiernych, ale do swoich wybranych Pan Jezus mowiąc, ukazuie nam, czymeśmy ßą na tym świecie, i za co ßie mieć mamy. Nie chce abyßmy byli ciemną a nieiaßną świecą, ale abyßmy iaßną pochodnią wiary i uczynkow dobrych przed ludźmi świecili. Boßmy ßą światłością świata, podobni miastu ktore na wyßokiey gorze leżąc, oczom wßech ludźi ieſt przełożone, na ktore wßyßcy patrzą. Przeto mamy tak świecić, iakoby ßie z nas wßyßcy ludźie budowali. A to czyniąc Imie, wiarę, i Pobożność Lucyi ś. ſtatecznie wyrazimy. Bo Lucyia ma Imie od świecenia, iakoby świecącą, abo corką światłości. Abyßmy tedy według woli i rozkazania Pana naßego świecili, uważajmy dźiśieyßą Ewanielią w tych trzech cząßteczkach.

W pierwßey ukazuie Pan Jezus rożność wybranych swoich od synow świata tego.

W drugiey rozkazuie, aby światłość naßa przed ludźmi świeciła.

W trzeciey, koniec właßny świata tego opißuie.

Przygotuyćież, naymilßi ßercа ku pilnemu ßłuchaniu i rozbieraniu tych to świętych nauk.

Pan Jezus was niech oświeci światłem z nieba, Amen.

Mießkaią wybrani Boży, na błotney ziemi, miedzy synmi świata tego: ale ßą od nich rożni we trzech rzeczach: iedna, że ßą światłością świata, druga, ßą podobni miastu ktore na gorze leży: trzecia, ßą iako świeca na świeczniku poßtawiona. Te rożności ukazuie nam tu Pan Jezus.

O pierwßey mowi: Wy ießcie światłość świata. Te ßłowa ßą Apoßtołom właśnie należą, ktorzy światłością świata zowie Pan Jezus dla tego, że na to ich był wezwał, aby naukа Ewanielii ś. ktora ieſt światłością ludźkim rozganiali, tak miedzy Poganmi, iako też i miedzy Zydy.

Poganie mießkali w ciemnościach nie znaiąc Boga prawdźiwego. Zaßo też wießąc ßie na cieniach żałośnych, ießcze byli nie przyßli do prawdźiwey światłości, nie znaią ießcze ßłońca ßprawiedliwości Pana naßego Jezu Chrystußa. Apoßtołowie tedy mieli swą oświeconą wiarą ich mieli. Co uważaiąc Eußebiuß Emißenus tak pißze: Gdy ßłońce i mßy [illegible] czynią ciału, to Apoßtołowie dußzy, ani oświecaią ludzkich mysli.

A naßakże iednak z drugiey ßtrony światłością świata ßą też wßyßcy wierni Chrześćianie. Zkąd Apoßtoł Efezyany zowie, światłością w Panu. Do Filipenßow także pißze te ßłowa: Naymilßi moi, bądźcie bez nagany, i ßczerymi dźiatkami Bożemi nienaganionemi w pośrzodku narodu złego i przewrotnego, miedzy ktorymi świecićie, iako światła na świecie.

Zawße i nam na to pamiętać potrzeba, i ilekroć nas świat w iakie grzechy za ßobą pociąga, mamy ßobie myßlić: ießtem światłością świata, a mam ßie z ciemnościami mießać, nie uczynie tego. Co za społeczność światłości z ciemnościami?

Ta pierwßa rożność wybranych Bożych od ßynow tego świata.

Druga zamyka ßie w tych ßłowiech: Nie może ßie miaßto ukryć na gorze leżące. Chceß wiedźieć, czym ßą wybrani Bożу? miaßtem ßą na gorze leżącym. O iak piękny przymiley. Miaßta ktore na gorze leżą, maią prerogatywę nad inne miaßta maią.

Pierwßa ieſt, że ie każdy zdaleka widźi, taić ßie nie mogą: takći i Chrześćianie znaczni ßą na świecie, wnet ich każdy obaczy, wnet ßprawy ich i poßtępki obeyrzy. A tak kiedy nas myßli do iakiego grzechu przywodźi, myßlmy ßobie: chocbym chciał, nie mogę bydź tajny, bo Pan moy powiedźiał, żem ieſt miaßtem na gorze leżącym.

Druga, miaßto na gorze w niebezpieczeńßtwie ßtoiące ßie obroni. Na wybrane Boże niech żaden nie chce. Bez woli Bożey nikt ich nie zwoiuie. Bo ßam Pan za nimi walczy: bramy piekielne przećiwko im nie przemogą. Twarda rzecz, przećiwko im wierzgać. Matt. 16. Act. 8.

Trzećia, do miaßta ktore na gorze leży, czaßu niebezpieczeńßtwa co żywo uciekа; bo z niego nieprzyiaćiela ßnadnie zoczyć i upatrzyć może. Zaczym ono i Pan Jezus prorokuiąc o obrzydliwości, ßpußtoßenia, ktora na miaßto Jerozolimßkie przyßć miała, mowi do uczniow swoich: Na ten czas, ktorzy w Zydoßtwie będą, niech uciekaią na gory. O iak bezpieczna ucieczka do zebrania prawych ßynow Bożych. Błogoßławieni (mowi Dawid,) ktorzy mießkaią w domu twoim, będą cię na wieki chwalić. Sela. 3. Fugæ ſecuritas. Matt. 24. 16. Pßal. 84.5

To druga rożność wybranych Bożych od ßynow tego świata.

Trzećią ukazuie Pan Jezus w tych ßłowiech: Nie zapalaią świece, i ßtawiaią ieу pod korzec, ale na świecznik, i świecі wßyßtkim, ktorzy ßą w domu. W tych ßłowiech przyrownywa Pan Jezus do świece wybrane ßwoie, względem trzech rzeczy. III. Są podobni świecі na lichtarzu.

Naprzod względem zapalenia. Świece zapalaią od drugiego światła: ßynowie Bożу także biorą światło ßwoie od tego, ktory ieſt prawdźiwą światłością oświecaiącą wßelkiego człowieka przychodzącego na świat. Upatrzył to Jan ś. w onym widzeniu ßwoim, gdy widźiał w pośrzodku lichtarzow złotych podobnego Synowi człowieczemu, ktorego oblicze było na kßztałt ßłońca. Zaczym i Apoßtoł mowi: I. Wiara do zapalenia. Obiaw. 1. 1. Teſſ. 5.

mowi: Wy wßyscy iesteście synowie światłości, i synowie dnia.

2. Względem pokładania. Druga względem pokładania. Swiece nie stawiaią pod korzec, ale na świeczniku: tak tej Chrześćianie i wierni synowie Bozy, nie kryią się, ani taią z wiarą i z wyznaniem swoim, ale iawnie się do słowa Bożego ozywaią, Takąć świeca była Lucya ś, ktora świeci i po dziś dzień wiarą i i wytrwaniem swoim.

3. Względem oświecenia. Naostatek, względem oświecenia. Swieca oświeca wßytkie, ktorzy w domu są: a człowiek pobożny co czyni? W całym domu Bożym świeci, a wßyscy buduią się z niego. Tak 2. Moy. 12. świecił Moyżeß, o ktorym Bog sam mowi: We wßystkim domu moim naywierniejßym iest. A Paweł ś. upomina Tymoteußa, aby godnie sobie postępował w Kościele Bożym, ktory iest domem Boga żywiącego.

Baczćiej te rożność Chrześćianie mili, a staraycie się, abyście byli światłością świata, miastem na gorze leżącym, i świecą na lichtarzu postawioną.

Drugiey części słuchayćie.

II. Część. Ukazawßy nam Pan Jezus, Rożność wybranych swoich i Kościoła swego, od synow tego świata, rozkazuie aby światłość naßa świeciła przed ludźmi mowiąc: Tak niechay świeci światłość waßa przed ludźmi.

Okoliczności. Trzy tu okoliczności maćie: iedna, iako? druga, czym? trzecia, przed kim świecić mamy.

1. Iako? Pierwßa zamyka się w tych słowiech: tak niechay świeci. Ogleduie się tu Pan na one słowa, ktore rzekł wyżey, i iakoby chciał rzec: Tak świeće iako świeca na świeczniku postawiona, ktora wßytkie domowniki oświeca. Ścießka sprawiedliwych, (mowi Medrzec,) iest iako iutrzenka iasna, ktora wßedßy, świeci aż do białego dnia.

Druga okoliczność iest w tych słowiech: światłość waßa. Ta światłość iesteć wiara, ktorey promienie są, miłość, i inne dobre uczynki. Czym nas uczy Pan Jezus, że Chrześćiaństwo naße nie należy w wierzchney ozdobie, ale w spranach dobrych, świętobliwych pobożnych; bo mowi Pismo, że wiara bez uczynkow martwa iest. Przeto pięknie Cyprian. ś. mowi: Jako ty mowiß, że wierzyß w Chrystusa ktory nie czyniß co Chrystus czynić rozkazał. Ambrozy ś. zowie to kłamstwem, mowiąc: Kłamstwo iest Chrześćianinem się zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić.

Trzecia okoliczność ukazuia te słowa: przed ludźmi. Właśnie iako świeca ludźiom świeci: tak tej Chrześćianie iedni drugim wiarą, miłością, nadzieią, i innemi cnotami świecić maią. Do czego napominaiąc Apostoł Tymoteußa, mowi: Bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w Duchu, w wierze, w czystości.

Pamiętayćiej, naymilsi, na to Rozkazanie Pańskie, i staraiąc, się o to, iakoby wiara waßa, i w żywocie i w śmierći, na kßtalt świece goraiącey świećiła, i tak ćie mechmury błędow i zgorßenia w domu Pańskim rozganiała.

Trzecia

Trzecia część następuie.

Ukazuie nam iuż Pan Jezus dwoiaki koniec tego świata.

Pierwßy w tych słowiech: Aby widzieli ludźie uczynki waße dobre. Dobre uczynki są iakoby promienie wiary żywey, ktore gdy na ludźie biią, do admiracyi poniekąd ie przywodzą. 1. Cor. 10. Zkąd Apostoł Korynteczyki upomina, aby byli bez zgorßenia Zydom, i Poganom, i Kościołowi Bożemu. Eußebiuß przypomina o Chrześćianiech, że w powietrze Poganom służyli, i onych doglądali, i opatrowali ie, i tak ie ono uczynnością swoią oświecili, że na wiarę Chrześćiańską przystawali. A dziś niemaß na to, ach niestety bacznia, mogłby Kościoł Bozy lepiey kwitnąć, gdyby była więtßa pobożność i boiaźń Boża w ludźiech. Ale o uczynki dobre ludźie zgoła nie dbaią, i rozumieią tak, ponieważ wiarą bywamy usprawiedliwieni, że iuż uczynki nie są potrzebne.

O przewrotne iudycya! Coż człowiekowi usprawiedliwionemu potrzebnieyßego nad to, żeby się w uczynkach dobrych naydował i pomnażał, i tak wiarę swoie przed ludźmi oświadczał? Coż wiecey Apostołowie ś. po nas wyćiągaią, iako uczynki dobre, ktore są świadectwa wiary żywey? Słußnie tedy Pan mowi, aby widzieli ludźie uczynki waße dobre.

II. Część. Drugi koniec ukazuie w tych słowiech: I aby chwalili Oyca waßego, ktory iest w niebiesiech. Pewnie że ludźiom pobożnym nie niemaß miłßego, iako na człowieka bogobonego patrzyć, każdy Pana Boga chwali, mowiąc: P'nie Bożej go błogosław, prawieć mu Chrześćiaństwo z oczu patrzy, Znać że miłuie Pana Boga.

A tu zarazem nas uczy Pan Jezus, ku ktoremu końcowi uczynki naße dobre zmierzać maią, zwłaßcza ku chwale Bożey, żeby Pan Bog był pochwalon. Co też i Plato, choć Poganin, zeznawa w te słowa: Wßytkim ludźiom o to się nayprzedniey starać potrzeba, aby Panu Bogu wdzięczne rzeczy mowili i czynili. Observatio. Lib. de Legib.

O iak siła ludźi na świećie, ktorzy nie ßukaią chwały Bożey, ale chwały swoiey, iako Starsi Jerozolimscy, o ktorych Jan ś. przypomina, że miłowali chwałę ludzką więcey, niż chwałę Boża. Jan. 12.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, strzeżmy się tego, a staraymy się o prawdziwą światłość: a osobliwie teraz w każdym się domu świece goraią, bez nich nie może się nic począć; bo nocy długie, a dni krotkie. Każdy tedy w sumnienie swoie weyrzyy, a ućieraiąc świece, patrzy ieźli i ty duchowną świecą będąc, tego nie potrzebuieß. Baczyßli co, weźmiże ßczypce prawey pokuty, odrzuć plugastwo grzechu i wßelkiey nieczystości, niech serce twoie czyste będźie. A tak dopiero w stopy Lucyi ś. wstąpiß, i światłość niebieską otrzymaß. Zamknienie.

A ty o niebieska światłości, Panie Jezu Chryste, oświeć nas niebieską iasnością swoią, żebyśmy iako świecą na świeczniku postawioną miłością i innemi cnotami pochodzącemi z wiary świecili, a po śmierći światłość wieczną oglądali, Amen.

Na dzień ś. Tomaßa Apostoła,
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 20.

A Tomaß ieden ze dwunaści, ktorego zowią Dydymus, nie był z nimi, gdy był przyßedł Jezus. I rzekli mu drudzy uczniowie: widzieliśmy Pana. Ale im on rzekł. Jeźli nie uyrze w ręku iego znakow gozdzi, a nie włoże palca mego w znaki gozdzi, i nie włoże ręki moiey w bok iego, nie uwierze. A po ośmi dni, byli zaśie uczniowie iego w domu, i Tomaß z nimi: i przyßedł Jezus, gdy były drzwi zamknione, a stanął w pośrzodku nich, i rzekł: pokoy wam. Potym rzekł Tomaßowi: włoż sam palec twoy, a ogląday ręce moie, i ściągni rękę twoię, i włoż ią w bok moy: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Tedy odpowiedział Tomaß, i rzekł mu: Pan moy, i Bog moy. Rzekł mu Jezus: żeś mię uyrzał Tomaßu, uwierzyłeś: błogosławieni, ktorzy nie widzieli, a uwierzyli.

TRyumfuie dźis Kościoł Chrześćianie mili, z pamiątki Tomaßa ś. Apostoła. O rodźicach iego, także i wezwaniu na urząd Apostolski, w Piśmie ś. nie czytamy: imie tylko iego w poczćie innych Apostołow nayduiemy, ktore Hebreyskie iest, i tak wiele znaczy iako bliźniak.

mie.

Jan ś. troiaką wzmiankę iego czyni. Raz gdy Pan Jezus do Betanii iść, i Lazarza wskrzesić chćiał,

n.11,16. ozwał śię Tomaß mowiąc: Podźmy

11.14,5. i my, abyśmy z nim pomarli. Drugi gdy Pan Jezus o drodze do żywota wiecznego mowił, pytał śię Tomaß o niey, mowiąc do Pana: Panie, nie wiemy dokąd idźieß, a iakoż możemy drogę wiedzieć? na co mu Pan odpowiedział: Jamći iest i droga, i prawda, i żywot: żaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mię.

Trzeći w dźisieyßey Ewanielli, gdźie słyßemy o niedowiarstwie, nawroceniu i wyznaniu iego.

Po wniebowstąpieniu Pańskim, powiedał Ewanielią Medom, Persom, Hyrkanom, także w wyższey i niższey Indyi, piszą że żaden z Apostołow tak daleko nie przyßedł, iako Tomaß, Pawła wyiąwßy.

Chryzostom ś. przypomina, że tej Ch
i w Arabii Słowo Boże kazał, i tam one Medrce ze wschodu słońca w wierze utwirdźiwßy pochrzćił.

Swiat według zwyczaiu swego, niewdźięczności ćią wierne a ś. prace iego zapłacił. Bo gdy nie chćiał słońca chwalić, ukazuiąc od stworzenia na Stworzyćiela, zmowiwßy śię kapłani Pogańscy, w piec go ognisty wrzućili, gdźie gdy mu ogień nie żkodźił, oßczepem wrzebili.

Ciało

Ciało iego w Edesse w Mezopotamii: acz Hyeronim ś. powieda, że w Kalaminie w Indyi leżeć ma.

Ewanielią przeczytaną przodkowie nasi na ten dźień przed samemi gody, ku czytaniu postanowili, z tych przyczyn.

Pierwßa, uczynili to wßem wiernym ku nauce, gdy da Bog usłyßeć, że śie Pan Jezus w nędzy w ubostwie urodźił, i dźieciątkiem maluczkim stał, żebyśmy śie z tąd nie gorßyli, ponieważ tu znaki prawdźiwego Bostwa iego słyßemy. Czyli to nie uczynek Bostki, że zamkniononemi drzwiami do uczniow swych przyßedł? Albo i to, że trzećiego dnia zmartwychwstał, i w ćiele uwielbionym uczniom śie swoim stawił? Tak śie nad tym zdumiał Tomaß, że go Panem swoim i Bogiem swoim wyznał mowiąc: Pan moy i Bog moy.

Druga, ku poćieße, ukazuiąc że błogosławieństwo wiekuiste nie tylko onym Pasterzom i Medrcom, ktorzy dźieciątko Jezuśa oczyma swoimi widźieli, ale i wßem wiernym należy, ponieważ tu sam Pan mowi: Błogosławieni, ktorzy nie widźieli, a uwierzyli.

Trzećia, ku przestrodze, aby śie żaden z nas w te chwalebne świeta od Kościoła nie absentował. Bo i Tomaß dla tego w niedowiarstwo upadł, że przy zgromadzeniu innych uczniow na on czas, gdy śie im Pan Jezus pierwßy raz obiawił, nie był. Co uważaiąc Teodozyuß Cesarz, w ekskommunikacyi, w ktorą go był Ambrozy ś. podał, widząc że śie Ind w dźień Bożego narodzenia, do kościoła kupił, a temu nie woli by, o tam iść, wygladaiąc, z pałacu Cesarskiego płakał. A gdy Ruffus dworzanin przyczyny płaczu wiedźieć chćiał: odpowiedźiał Cesarz: iako nie mam płakać? żebrakom otworem kościoł stoi, a mnie iest zamknięty.

Zabawmyż śie tedy nad tą Ewanielią ś, rozdźieliwßy ią na trzy cząstki.

Pierwßa iest, o niedowiarstwie.

Druga, o nawróceniu.

Trzećia, o wyznaniu Tomaßa Apostoła.

Potrzebne rzeczy usłyßyćie, iedno z pilnością słuchayćie.

Pan Jezus niech śie w pośrzodek nas stawi, abyśmy o tym pożytecznie mowili i myślili, Amen.

I.

Dźiwować śie iśćie musim, wielkiemu niedowiarstwu Tomaßa Apostoła, Chrześćianie mili. Inni zwolennicy powiadaią mu, że Pana widźieli: a on im mowi ieźli nie uyrzę nie uwierzę. Z ktorych słow ukazuie śie, że Pana Jezusa, miał tylko za człowieka, ktory gdy umiera nie wstaie. Jzda śie, że naywyżsi Kapłani i Faryzeußowie wiedzą wiarę mieli o zmartwychwstaniu Pańskim niżeli on. Bo gdy im niektorzy z strożow o tym powiedźieli, dawßy im pieniędzy, rzekli: Powiedaycie iż uczniowie iego w nocy przyßedßy, ukradli go, gdyśmy spali. Czegoby byli nie mowili, gdyby o zmartwychwstaniu iego wątpić mieli. Lecz Tomaß zgoła wierzyć nie chce, ieźliby Pana oczyma swemi nie widźiał.

Matt. 20, 13.

O srogie niedowiarstwo. Jeźeli nie uyrze nie uwierze mowi Tomaß ś. Coż wżdy za przyczyny, że tak iest

Przyczyny niedowiarstwa.

nie wiernym? Troiakie przyczyny Jan ś. ukazuie.

1. Niebytność iego przy zgromadzeniu Apostołow ś.

Pierwßa iest, niebytność iego przy zgromadzeniu, Apostołow ś, bo tak pi że Jan ś, Tomaß ieden ze dwunaśći nie był z nimi, gdy był przyßedł Jezus. Takći iest zaiste: gdyby był na on czas z nimi, gdy śie im Pan pierwßy raz ukazał, nigdyby był w takowe niedowiarstwo nie upadł. Bo im tam Pan rece i nogi ukazał, i przez inne znaki w wierze ich utwirdźił.

A tak widźimy tu, iak to iest rzecz niebezpieczna odrywać śie od zgromadzenia wiernych Pańskich. Snadna takiemu do upadku okazya. Głupie tedy niektorzy mowią: Mam Postylle, mam Byblią doma, z ktorey mogę sobie Słowo Boże i kazanie przeczytać. Odpowiedam na to, że czytanie Słowa Bożego ma pożytki Rzym. 10. swoie, ale słuchanie daleko więtße. Wiara bowiem i nawrocenie człowiecze z słuchania pochodźi.

Przykłady. Poyrzyymy na przykłady. Dawid krol iako przyßedł do uznania grzechow swoich, izali nie z kazania Proroka Natana? 2 Sam, 12. Niniwitowie czym śie nawrocili, izali nie kazaniem Proroka Jonaßa? Jon. 3. Trzy tyśiące osob w Dźiach Apostolskich, zkąd na wiarę Chrześciańską przystały, izali nie z kazania Piotra Apostoła? Dź. Ap. 2. Ochmistrz krolowy Kandaces, przez co do znaiomości Chrystusowey przyßedł, izali nie z nauki Filippa Dyakona? Dź. Ap. 8. Lidya ś. z miasta Tyartyczykow, czym wzrußona, wiarę Chrześciańską przyięła, izali nie kazaniem Pawła Apostoła? Dź. Ap. 16. Dyonizyuß Areopagita czym śie zbudował, i na wiarę Chrześciańską pozyskan, Dź. Ap. 17. izali nie nauką tegoż Apostoła? Przynim także niewiasta Damarys, i inni z niemi.

Podźimyż też do hystoryy Kośćielnych. Pelagia nieiaka harda wßeteczniea z Antyochyi, ßedßy na kazanie Noniußa Biskupa w Heliopolim, wdraz śie uznała i śmrodliwy żywot swoy porzućiła. Augustyn ś. Manicheußem bywßy dźiewięć lat, gdy pilnie na kazanie ś. Ambrozego chodźił, Boga iest pozyskan. Ale azaż podobnych przykładow i dźiś przed oczyma nie mamy?

A tak żaden z was, niech sobie kazania lekce nie poważa, chyba ten co chce w niedowiarstwie i grzechach swoich zginąć. A osobliwie w przyßłe świętą, nie dayćie na śie dzwonić, niech was nic od zgromadzenia wiernych a wybranych Pańskich nie odrywa. Ochotnie a dobrowolnie Panu Bogu służćie: a bez wątpienia stanieće śie uczestniki narodzenia iego.

Drugiey przyczyny słuchayće: ta była wzgarda i lekkie powaienie Apostolskiego świadectwa. Ci mu powiedaią: Widźieliśmy Pana a on im odpowieda: Nie uwierze. Ach Panie Boże nas tego uchoway. Coż dźiś innego Apostołowie i Ewanielistowie ś. czynią, tylko że nam świadczą, iako o narodzeniu, tak też o zmartwychwstaniu i innych zasługach Pana Jezusowych? Przyznawa im to sam Pan mowiąc: I wy świadczyć będźiećie, abo od początku ze mną iesteśćie. Patrzmyż tedy żebyśmy z onym Epikurem nie mowili: Quantum nobis profuit fabula de Christo? O bluźnierska mowo! Na

toju śmiertelnym leżąc, wzgardźił, i nogami zdeptał świadectwo Apostołow ś. mowiąc: Jakoż nam powiesz ta była bayka o Chrystusie? Nie tak naymilśi, dźiećkuymy raczey Panu naßemu, że nam przez wierne sługi swoie, Apostoły i Ewanielisty ś. tayemnice zbawienia i odkupienia naßego obiawić raczył: ktorym gdy wierzymy, mamy te pewną, a niepochybną nadźieię, że żywot wieczny otrzymamy. Bo tak Jon ś. zarykaiąc dźiśieyßą Ewanielią piße: Te rzeczy napisane są, abyśćie wierzyli, ij Jezus iest Chrystus, Syn Boży, a jebyśćie wierząc żywot mieli w imieniu iego.

Trzećia przyczyna iuż nastepuie, zwłaßcza, że zbyt na rozumie swoim i zmyślach polegał, mowiąc: Jeśli nie uprzę w ręku iego znakow gwoździ, a nie włożę palca mego w znaki gwoździ, i nie włożę ręki moiey w bok iego, nie uwierzę. O srogie niedowiarstwo! iakoby chciał rzec: ieślij go oczyma memi nie oglądam, i rękoma śie memi ran iego nie dotknę, nie uwierzę.

Dlak śie i dźiś takowych Tomaßow na świecie namnożyło. Coż innego mowią Sakramentaryi? Czyli Chrystusa z ciałem i ze krwią iego w Sakramencie widźieć, i dotykać śie nie chcą, gdy mowią, że tam prawdźiwie i istotnie nie może bydź przytomny? ponieważ co innego oczy ich widzą, i usta smakuią. O niewierni Tomaßowie, i długoż Panu prawdy, kłamstwo zadawać będźiećie? izali rozum waß godnieyßy wią , ieżeli Pan sam i Słowo iego ś.

Obaczćie, wybrani Boży obaczćie, iak wnet człowiek błądźi, gdy więcey na rozumie swoim, niż na Słowie Bożym polega. W rzeczach politycznych rozum człowieczy wielce iest pożyteczny; bo i Cycero mowi: Nad mysl, a nad rozum niemaß nic lepßego. W rzeczach zaśie Boskich i zbawiennych niemaß nic gorßego. Wiara ma przodkować nie rozum, Bazyli ś. mowi: Wiara prawi niechay wprzod idźie przed wßelkim Słowem Bożym, a nie dowody. Już to ostatnia, kiedy kto rozumu słuchać chce. Siła to ludźiom do prawdy poznania ßkodźi. Chryzostom ś. mowi, że niemaß nic gorßego, ieduo Boskie rzeczy ludzkim rozumem chćiec rozmierzać.

Obserwacio.

Lib. 2. de nat. deor.

In Matth.

Teć są, naymilśi w Panu, przyczyny, ktore Tomaßa Apostoła w niedowiarstwo przywiodły. A tak bierzćie ztąd naukę, że też i świeci z podußczenia ßatańskiego, i z krewkości ćiała w rozmaite grzechy, często upaść mogą. A ieślij świeci upadali, coż o sobie rozumieć będźiemy? ktorzy sobie okkazye rozmaite do upadkow swowolnie bierzemy? Nie darmo Augustyn ś. mowi: Upadki więtßych, niech będą drzeniem mnieyßych. Kto stoi, niech patrzy, aby upadł.

Nauka z przestrogą.

In Ps. 50.

Dosyć o pierwßey części, podźmy do wtorey.

II. Część. Okoliczności.

Ukazuie nam Jan ś. nawrocenie Tomaßa Apostoła, w tych okolicznościach: pierwßa, kto go nawrocił? druga, kiedy? trzecia, iako?

O pierwßey te śprawe daie Jan ś. że Tomaßowi do nawrocenia Pan Jezus przyśćiem swoim był przyczyną. Zwolenicy bowiem, znowu śie zgromadźili,

I. Kto?

uradzili, i Tomaß z nimi. A w tym przyßedł Pan Jezus drzwiami zamkniones-
Obſervatio. mi. O nieogarniona dobroći Pana naßego. Widźimy tu że nawrocenie ludźi upadłych iest sprawą i uczynkiem łaski Bożey. Mamyli sie nawrocić, do Boga nam potrzeba. On nam
Jer. 31, 18. reke podać muśi. Przeto Prorok woła: Nawroć mie Panie, abym był nawrocony: tyś zaiste Panie Bog moy.

Pelagiani Aug lib. de hær. cap. 88. A tak upada tu błąd Pelagianow, ktorzy uczyli, że przyrodzone siły człowiecze, dostateczne sa ku dostąpieniu zbawienia, choćby człowiek nie miał żadney łaski Bożey sobie pokazaney. Co grzech i pomisłić. Bog iest, przyczyna uprzedzaiąca i naśladuiąca ludzkiego zbawienia.

Druga okoliczność ukazuie nam czas nawrocenia Tomaßowego; O tym
II. Kiedy? Jan ś. piße, że sie stało, po ośmi dniach. O wielka cierpliwości, i niekwapliwości Pana naßego przeciw grzeßnym a upadłym ludźiom. Tomaß niedowiarstwem swoim zasłużył był wieczne potępienie, nierzkąc zrzu-
Marc. 16. cenie z godności Apostolskiey, według onych słow: kto nie uwierzy, będzie potępion. A wżdy iednak nie porzucił go Pan i Zbawiciel naß: ale owßem czekał go cierpliwie przez cały tydźień, aby sie nawrocił, ikromnie znosił niedowiarstwo iego. A osmego dnia ukazał sie nawyiercey dla niego, aby go nawrocił ku sobie. Takći a nie inak z nami sie obchodźi Pan Bog wßechmogący. Mogł on był iuż dawno niewiernika dla ich niedowiarstwa, złosnika dla ich rozmaitych złości, stracić aż do piekła: ale sie nie śpiesza ani ich zatracenie, życząc tego, aby żaden nie zginął, ale aby sie wßyscy do pokuty nawrocili. Przeto tez tu Pan do Tomaßa mowi: nie bądź nie wiernym, ale wiernym.

Tey dobrotliwości Pańskiey nie wzywaycie proße na swawolą, iako oni zwykli, co wiec mowią: O miłosierny Pan Bog. I tak w nadźiele miłosierdźia iego, czynią to, co sie nie godźi, i na Chrześćianina nie przystoi: ale używaycie iey raczey ku pocieße, grzeßąc, ieźli z was kogo sumnienie trapi, oto miłosierny a dobrotliwy Pan, nie chce zginienia waßego: lecz sie sam o waße powstanie i nawrocenie stara.

Trzecia okoliczność ukazuie nam sposob, iako Pan Tomaßa nawrocił? Pozdrowiwßy zwoleniki, rzekł do Tomaßa: Włoż sam palec twoy, a ogląday rece moie, i ściągni reke twoią, i włoż ią w bok moy. O przedźiwny Jezu! Obaczćie naymilsi, lekarstwo na grzechy i niedowiarstwa waße. Żadna ich rzecz uleczyć nie może, iedno rany Pańskie. Temić Pan Tomaßa niewiernego pozyskał. Przeto Chryzostom ś. zowie ie dowodami wiary. A tak iest kto miedzy wami grzeßnym, owdźiej teraz z Tomaßem Apostołem pogląday. Czemu patrz, na rany Pana Jezusa zranionego go i ukrzyżowanego. Z nich bowiem posiłek wierze naßey idźie: W nich że sobie gniazdo uczyni, tam mießkanie bezpieczne, tam zamek niedobyty.

Od tych ran niech ćie nic nie odstrasza, ani grzechy twoie, ani ciężkość Sumnienia, ani niegodność, wolny tam maß przystęp. Czyli nie woła Pan na ćie? mowiąc. Podźćie do mnie wßyscy,

wßyscy, ktorzyście spracowani, i obciążeni, a Ja wam sprawie odpocznienie. Baczac to Augustyn ś. mowi: Bede straßon, ale nie bede ustrasson, bo wspomnie na rany Chrystusowe.

To z strony wtorey czastki, podźmy do trzećiey.

W trzećiey części opisuie Jan ś. dwie rzeczy: Pierwßa iest, wyznanie Tomaßowe: druga odpowiedź Pana Jezusowa.

Wyznanie zamyka sie w tych słowiech: Pan moy i Bog moy. O swiete a taiemnie pełne wyznanie! iak oby chciał rzec Tomaß: Panie Jezu, Panie i Boże moy. W Wielki Czwartek, kiedys nam nogi umywał, miałem ćie za sługe, a teraz widzę ześ ty iest Pan moy. W Wielki Piątek także, gdys ducha z wołaniem wielkim wypuścił, i na krzyżus skonał, miałem ćie za śmiertelnego człowieka, a teraz widzę, żes ty iest Bog moy. Otoż iuż Tomaß z niewiernego stał sie wiernym, z Apostoły Apostołem stałym, iuż wiecey nie mowi: Nie uwierze ale wyznanie wiary swey prawie Apostolskie czyni, nauczaiąc nas, co mamy o personie Pana Jezusowey wierzyć, zwłaszcza że iest człowiekiem i Bogiem prawym.

O człowieczeństwie iego nie wątpi; bo ie oczyma swemi widźi, i rękoma sie go swemi dotyka, i ztąd poznawa, że nie był Pan duchem, iako przedtym inni zwolennicy rozumieli, ale prawdźiwym człowiekiem. Bostwo też iego prawdźiwe wiarą swoią widźi, i ztąd go Bogiem swoim zowie i wyznawa.

A tak uderza tu w źienie Domaß, i dawne, idź źieyße Arryany. Zaczym Atanazyuß, Hylaryuß, Chryzostom, stowy tych przećiwko Arryanom uży-
Hil. lib. 7 de Trin. Chryl. Homil. de Trin. wali, i z nich Bostwa Chrystusowego dowodźili.

Maiąć tu w prawdźie Arryani wykręty swoie, ale snadnie sie im zbić
Wykręty Arryanſkie moga.

1. Jedni powiedaią, że Tomaß temi słowy persony Chrystusowey nie rozumie, ale Persone Boga Oyca w niebie, do ktorego z admiracya eksklamuie i mowi: Pan moy i Bog moy. Tak śpećił i wywrocił te słowa Teodorus nieiaki, ktorego piąte Konstantynopolskie Koncylium potępiło. Lecz snadnie mu sie odpowiedzieć może: zbiia te obiekcya samie Ewanielista, gdy mowi: Rzekł do niego Tomaß. Do niego mowi, daiąc znać, że do Pana Jezusa, nie do Boga Oyca, Tomaß te słowa mowił.
Theodorus hæreſiarcha.

2. Drudzy powiedaią, że choćby Tomaß Chrystusa Pana Bogiem nazwał: tedy iednak to słowo, Bog, nie według swoiey własney i przyrodzoney sygnifikacyi, rozumiane bydź ma: ale w tym rozumieniu, iako go Pismo używa, gdy i ludźie Bogami zowie. Lecz odpowieda na to Cyrylus, ukazuiąc z Artykułow Greckich, że na tym Mieyscu to słowo, Bog, w swoim własnym i przyrodzonym rozumieniu, istność Boską znaczy; bo Tomaß mowi źrzetelnie i wyrozumiale: ὁ κυριός μου, ὁ θεός μου, Pan moy y Bog moy.
Pſal. 2 2 Moy. Lib. Theſ.

Trzeći pozwalaią, że choćby dobrze Tomaß, tym Słowem, Bog, Chrystusa iedynym a prawdźiwym Bogiem rozumiał, i wyznał, tedy iednak nie idźie za tym, abyśmy na wyznaniu

iego polegać mieli, ponieważ Duch ś. ieszcze był nań nie przyszedł. Odpowiedam, że sam Pan to wyznanie iego approbował i pochwalił, mowiąc, iżeś mnie uyrzał Tomaszu uwierzyłeś. Uwierzyłeś mowi, uznawaiąc za skuteczną i prawdziwą wiarę i wyznanie iego.

A iż tak iest, polegaymyż tedy i my na tym świetym wyznaniu Tomasza ś. A nie tylko człowiekiem, ale i Bogiem prawdziwym Chrystusa wyznawaymy.

II. Odpowiedź pańska.

Z drugiey strony słuchaymy odpowiedzi Pańskiey: Słysząc Pan wyznanie Tomaszowe, mowi mu: iżeś mnie uyrzał Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. O piękne a ucieszne słowa, mowi Cyryllus. Nie łaie (prawi) ani odgania, ale chwali i przyymuie zwolenika, upodobawszy sobie wiarę i wyznanie iego, i daiąc znać, że nie było błędem, ale wiarą. Krożby tedy watpić? Panu i zwolenikowi iego kłamstwo zadawać śmiał? Cyt Arryanie, żadne tu wykręty twoie mieysca mieć nie mogą. Pan to moy i Bog moy, którego Tomasz Panem i Bogiem swoim wyznawa.

Zatym ukazuie też tu Pan Jezus, osobliwą pociechę, że nie tylko ci są błogosławieni, którzy go oczyma swemi widzieli, ale i my, którzy weń wierzymy. A tak nie mow dużo wierna: obyżem był Pana Jezusa widział, gdy się w Betlehem dzieciątkiem maluczkim narodził, gdy w pieluszki obwiniony, w żłobie leżał? gdy go Mędrcy ze wschodniey krainy nawiedzili? albo gdy do Egiptu z matką swą i z Józefem ustępował? albo gdy mu Symeon ś. błogosławił? Maß na tym dosyć, że weń wierzyß. Nie mnieyś iest błogosławionym, i błogosławionym, nad owe, którzy go oczyma własnemi widzieli, i pewnie sobie żywot wieczny obiecować możeß.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, strzeżmy się niedowiarstwa, które iest grzechow i upadkow wßelakich przyczyną, poglądaymy wiernym okiem na rany Zbawicielowe. Niechay z nich wiara naßa potwierdzenie, sumnienie, pocieszenie, i uspokoienie bierze.

A ty, o wierny Pasterzu, Chryste Jezu, przez nayświetße i naydroższe rany twoie, łaskay owieczek przez niedowiarstwo od Kościoła twego oblakanych, aby za nayświetßą łaską twoią nawrocenie, błogosławieństwo wieczne otrzymali, Amen.

W Wigilia Bożego Narodzenia wostatnie Roraty, Lekcya z Psalmu 118.

TEnći to dzień, który uczynił Pan: rozweselmy się, a rozraduymy się weń.

Zacny

Zacny iest a dostojny, i pełny wesela, dzień iutrzeyßy Bożego narodzenia, Chrześcianie w Panu mieli. O iego zacności gdy ia myśle, wßytek się zdumiewam. Rzymianie ieszcze Pogany będąc, mieli święto, które zwali Saturnalia. Obchodzili ie pewnemi ceremoniami. Ludzie co celnieysi brali na się szaty, którą zwali Synthesin, w którey słudzy swoim do stołu służyli, i upominki tam i sami rozsyłali. Zalecaią to święto wielce Skrybentowie Rzymscy, iakoż było się czemu dziwować, cześcią na osobliwy ubior, cześcią na pokorę, cześcią na bezodrobliwość Panow Rzymskich patrzać. Lecz izali nie daleko wierßе i zacnieyßе iest, iutrzeyßy naß Chrześciański fest Bożego narodzenia? W ten czas przyßedßy na świat Syn Boży, oblokł na się ßate ciała człowieczego, wedle onych słow Ewanielisty ś. Słowo stało się ciałem. W ten czas przyßedł, nie żeby mu służono, ale aby sam służył, i dał duße swoie, na odkupienie wiela ich. Ukazał się, abyśmy z zupełności iego wzięli łaske. O dniu ś. a wielce pożądany. Nie dziw, że i Doctorowie Kościelni nowemu nazwisku dzień ten tytułuią. Chryzostom ś. zowie go Metropolim omnium festorum, Głownym miastem wßytkich świąt; bo iako do głownego miasta inne wßytkie należą: tak też i do tego święta inne się wßytkie, ile ich kolwiek mamy, zbiegaią. Cypryan ś. Biskup i Męczennik zowie go przeznacznym uroczystym świetem. Augustyn ś. dniem naystodßym, w który rozjaśnia serca i na niewierniki przychodzi. Aż tez oto i Psalmista ś. mowi: Tenći to dzień, który uczynił Pan, daiąc znać, że nie od ludzi, ale od Boga dzień ten pochodzi. Jehowa go sprawił, Pan Naywißzy. A iż tak iest, który język będzie tak ßczesliwy, aby zacność dnia tego ś. wystowił? i iam nie iest tanti, a wßakoż Pana Jezusa na pomoc wziawßy, ile mi czas zniesie i Pan Jezus łaskę swą dopuści, pomowie o trzech rzeczach. Psal. 118. 24.

W pierwßey, o zacności iutrzeyßego święta.

W drugiey, o godnym przygotowaniu.

W trzeciey, o przystoynym obchodzie iego.

Proße o łaskawe a powolne ucho.

Pan Jezus, przez iutrzeyße chwalebne narodzenie swoie, z obu stron, niech nam użyczy łaski swoiey ś. Amen.

I. Cześć. Zacność dnia Bożego narodzenia.

ZAcność dnia iutrzeyßego, niewypowiedziana iest, Chrześcianie mili, z tych przyczyn.

I. Dla zacności uczynku.

Pierwßa, dla zacności uczynku, który Bog tego dnia wykonał. Abowiem trzy rzeczy, przed tym nie słuchane, stały się dnia tego świętego. Pierwßa, Bog stał się człowiekiem, a on wieczny Syn Boży, przyoblokł na się sukienkę ciała człowieczego, i w ciele przyßedł na świat. Zaspiewa iutro Kościoł łaciński, O przedziwne towarzystwo, Stworzyciel rodzaiu ludzkiego, ciało duße maiące przyiąwßy, z Panny się narodzić raczył.

I. Bog stał się człowiekiem.

Druga, Matka została Panna. Bo porodziwßy Syna swego Pana Marya, panieństwa nie naruszyła,

2. Matka została Panna.

nad pospolity zwyczay wszytkich matek. Z ztąd da Bog iutro z tryumfem Kościoł Bozy zaspiewa:

Panna-świeta i czysta,
Porodźiła nam Chrysta,
Nie straciła panieństwa.

I ieszcze.

Panna Syna poczęła
Chrystusa porodźiła.
Panna czysta została.

3. Wiara ziednoczyła śie z sercem.

Trzecia iest, wiara i serce człowiecze, ziednoczyło śie z sobą. Bo zaraz ktoro Pasterze narodzenie nowego Krola, z obiawienia Anielskiego poczeli głosić, począł też temu i świat wierzyć, i wierzy aż do dźisieyszego dnia, chociaż to rozum wszytkich ludźi przechodźi.

A wiec to nie zacny dźień, w ktorym śie tak zacne a niesłychane rzeczy dźiały?

II. Dla wesela wielkiego.

Druga zacny to dźień, dla wielkiey a niewymowney radości, i wesela wielkiego: o ktorym weselu nocy Luk. 2, 10. 11. dźisieyszey mowić bedźie Anioł: Oto zwiastuie wam radość wielką, ktora bedźie wszystkiemu ludowi: iż śie wam dźiś narodźił Zbawiciel, ktory iest Chrystus Pan w mieście Dawidowym. Luk. 10, 24. O iak wiele Krolow i Prorokow życzyli sobie dźień ten widźieć, a nie widźieli. Abraham Patryarcha Jan. 8, 56. pragnął oglądać dźień ten, i oglądał a uradował śie. Uważaige to Grzegorz Nazyanzeński w kazaniu iutrzeyszym, na niebo i na ziemie ukrzyk kaznodźieyski czyni. Niechay śie raduią In Orat. de Nativ. niebiosa, i niech śie weseli ziemia, dla tego, ktory bedąc niebieskim, stał śie ziemskim.

III. Dla osobliwych cudow.

Trzecia, zacny to dźień, dla okazania osobliwych cudow, ktore śie wtenczas stały. Myslićie sobie, widząc, co to za cuda były? Słuchayćież, Powiem i krotko ie wylicze.

Pierwszy, nowey gwiazdy wejrzenie. Pisze bowiem Chryzostom ś. że tey nocy i tey godźiny, ktorey śie Pan Jezus narodźił, Medrcom na wschod słońca nowa śie gwiazda ukazała, i to tak iasna iako słońce. A w pośrzod oney gwiazdy dźieciątko nadobne, a na głowie iego krzyż iasny, z głosem takowym: Dźiś śie narodźił Krol Zydowski, ktory iest pożądany wszytkim narodom. A ta gwiazda (mowi Chryzostom) we dnie i w nocy świeciła. Coż to znaczyło, iedno że iuż on dźień przyszedł, o ktorym Balleam prorokował mowiąc: Wynidźie gwiazda z Jakoba, i powstanie laska z Izraela?

Drugi, tecze koło słońca okazanie. Pisze bowiem Hermannus, że w dźień narodzenia Pańskiego, tęcza koło słońca widźiano. Co iest przeciw przyrodzeniu. Ukazuią śie w prawdźie tęcze, ale przeciw słońcu, nie koło słońca, iako tu. Coż to było innego, iedno znak łaski i miłosierdźia Bozego? Ktore Pan Bog narodzeniem Syna swego, światu okazać miał. Bo właśnie iakoby rzekł Pan Bog do wiernego, wybranego ludu swoiego: To bedźie znak napotym przymierza mego miedźy mną, a miedźy ziemią.

Trzeci, oleiu koło Tybru wypłynienie. Pisze bowiem Eutropiusz, czego mu i Paulus Dyakonus poświadcza, że także w dźień narodzenia Pańskiego, w Rzymie nad rzeką Tybrem w iednym gościńcu, źrzo[dło] śie otworzyło, z ktorego oley ciekł przez cały dźień. Coż to znaczyło inszego? iedno że iuż on przyszedł, o ktorym Krol Dawid prorokował, mowiąc: Pomazał cie o Boże, Bog twoy oleykiem wesela nad uczestniki twoie.

Czwarty, zamilknienie bałwanow Pogańskich. Bo pisze Cyryl ś. że skoro śie Pan Jezus na świat ukazał, potłumiona iest wszelka złość i zdrada szatańska. Niceforuż też przypomina, że Cesarz August czasu narodzenia Pańskiego w Delfiech będąc, pytał śie Apollina, ktoby po iego śmierći, Cesarzem zostać miał? zamilkło oraculum, aż po niemałey chwili tak mu odpowiedźiało:

Dźiecie Hebreyskie, Krol wielkiego nieba,
Iść mi ztąd każe, słuchać go potrzeba.
Piekło moy pałac, tam śie wrocić muśże,
Tobie powiedźieć, czego chcesz, nie tuśże.

Te słowa usłyszawszy August, wrocił śie do Rzymu, i tamże w Kapitolium postawił ołtarz z napisem takowym: Ten ołtarz iest pierworodnego Boga.

O tymże czasie bałwany wszytkie w Egipcie upadły, według onych słow Prorockich: Słupy w kościele słońca, ktory iest w Egipcie pokruszone będą. Także i u drugiego Proroka: Czasu onego, mowi Pan zastępow, zniose proroki i ducha nieczystego z ziemie. Coż to znaczyło innego, iedno że iuż przyszło ono plemie, ktore miało zetrzeć głowę wężową. A iż na to przyszedł Syn Bozy, aby uczynki diabelskie rozwiązał.

Piąty a ostatni cud był, ludźi Sodomskich wygładzenie. Pisze bowiem Hyeronym ś. że tey nocy, ktorey śie Zbawiciel narodźił, wyginęli, po wszytkim świecie wszyscy, zarażeni grzechami Sodomskimi. Nie chciał Pan Bog przy czystym Syna swego narodzeniu, ludźi nieczystych cierpieć, i rzecz sama to okazał, że ich Bog sądźić bedźie. Zyd. 13, 4.

5. Ludźi Sodomskich wygładzenie.

Też i tym podobne cuda, dźiały śie czasu Bozego narodzenia, względem ktorych nie tylko zacnym, ale też i cudownym dniem, dźień iutrzeyszy słusznie śie nazwać może.

Podźimyż w imię Boże do wtorey części.

II. Część.

Rekwizyta do godnego przygotowania

I. Post świety.

Słuszna rzecz przygotować śie na tak zacny a ś. dźień, przeto słuchayćie, w czym to przygotowanie należy? Trzech rzeczy nam dźiś potrzeba.

Pierwsza iest, post świety. Gospodarze Chrześciańscy, wam to należy, zawołayćie dźiś post w domiech waszych, uymićie obroku samym sobie, dźiatkom, czeladce. Trzeźwość i mierność waża, Bogu i Aniołom iego, niech dźiś wiadoma bedźie. Zbytkow poniechayćie, przestaiąc, iżli zdrowie znieść może, na suchym chlebie. Nie obciążayćie serc waszych obżarstwem, ani piiaństwem, ale bądźćie napełnieni Duchem S. Bo alias nie bedźiećie sposobni do obchodu tak zacney pamiątki. Niech was od tego ani zły człowiek, ani waża wrodzona zgadza nie odwodźi. Summienia niech wam nikt w tey mierze nie rozrywa. Post w piśmie ś. wszędźie iest rozkazany i w Starym i w Nowym Luk. 21. Efez. 3.

Testamencie. Czemuż sie tedy postu wzdrygać macie?

Do Communikantow.

Was osobliwie upominam, ktorzycie dzień iutrzeyszy używaniem nayswietszego Sakramentu uczcić umyślili, staraycie sie, abyście dzień dzisieyszy, aż do iutrzeyszey godziny, ktorey będziecie mieli do stołu Bożego przystąpić, skromnie, trzeźwie i pobożnie strawili. Owa Pan Jezus miłą a przyiemną gospodę u was z ciałem swoim i ze krwią swoią znaydzie.

II. Czuyność.

Druga rzecz iest czuyność, ktorą słusznie siostrą postu ś. nazwać mogę. Bo kto sie iadłem i pićiem nie obciąży, spać wiele nie może. Czuycież tedy a modlcie sie, nie daycie sie na iutrznią budzić. Ma spanie swoy czas. Czuli oni pobożni pasterze, ktorym Anioł narodzenie Pańskie obiawił, i strzegli straż nocną nad trzodami swoiemi, a wy nad duszami swemi, czemu czuć nie macie?

Przestroga

A wżakoż strzeżcie sie obyczaiowżych a przeklętych ludzi: Jest siła tych, ktorzy czuią i nie śpią całey nocy, a czymże sie bawią? Szcześcia szukaiąc, w karty, warcaby, kostki grаią, kradną, czarują, kłacza, piią, huczą, na wielką żelżywość twoie, Jezu, Synu Boga żywego. Zaiste obawiać sie potrzeba, takowym rozpustnikom karania Bożego, ktore za takową swowolą rady następuie.

Hist. Lib. 4. c. 23.

Straszliwą hystoryą przypomina Albertus Crantius, Panie Boże was, i dziatek ważnych tego uchowaj.

Anno 1005

Powieda że w Kolbeku nie daleko Halberstatu, w Wigilią Bożego narodzenia młodź swawolna zebrawszy sie w nocy na Kierchowe ś. Magnusa, żeleć i tańcować poczęli. Ksiądz wyszedszy do nich z kościoła, prosił, inpomniał raz i drugi, żeby zaleśnie tego poniechali, ale raczey do kościoła na chwałę Bożą pośli. Na cgdy oni nie dbali, zelo Dei duchrzekł: ponieważ sie Boga nie boiąc, tańcuycież cały rok. Coż sie stało? Zaraz sie pomsta Boża okazała, że bez przestanku we dnie i w nocy tańcowali, przez cały rok. O żałosne spectaculum! O widziadło nieschane! Nie schodziło na modłach ani nimi. Nie ieden ociec syna, matka corkę, chcieli z onego żałosnego tańcu wyrwać, ale żadna miara nie mogła. Tańcowali nie przestaiąc, aż stopy głębokie w ziemi nogami wybili. A gdy rok minął, iedni z nich padły umarli, drudzy z wielką cierpliwością żywota powolі dokończyli. Bożday to, aby wam ten straszliwy przykład był ku zbudowaniu.

Gospodarze Chrześciańscy, przestrzegaycie tego, żeby sie żadne zbytki, żadna swawola, w domiech ważnych nie działa, Bo to wiedzcie, że ciężki rachunek Panu Bogu dać będziecie musieli.

Trzecia rzecz iest, braterskie poiednanie. Maćie gniew ieden przeciw drugiemu, puśćcież go na stronę, przystąpcie do ugody ś. Skromność waża niech wżytkim ludziom wiadoma będzie. Słońce nie chay nie zachodzi nad rozgniewanie wasze. Nie spokoyni ludzie nie mogą z pociechą iutrzeyszey pamiątki obchodzić, Ten bowiem, ktory sie narodzi, iest Książe pokoiu. Zaczyn sam i spokoyni cieszą

narodzeniem iego. Coż tu rzeczecie niebaczni ludzie? Wy mowie, gniew, gorzey daleko, niżeli iad, w sercu swym chowacie? do jadney ugody, z bratem ktory obrażił, a czasem ani o tym przystąpić nie chcecie?

Te są trzy rzeczy, wedle ktorych sie d iutrzeyszey pamiątki chwaotować mamy.

Podźmyż daley.

Słuchaycie proszę, iakim obyczaiem dzień tak swiety i zacny obchodzić potrzeba? Znowu trzy rzeczy cmiętaycie, w ktorych obchod iuszy należy.

Pierwsza iest, Dziękczynienie. Te Deum laudamus, zaśpiewać nam iupotrzeba, dziękuiąc Nayważnieyszemu mu, za tak zacne dobro, że nam Syswego na świat zesłać raczył. Usłyszcie Anioły śpiewaiące: Chwała na kościach Bogu. Coż wiec o sorozumieć będziecie? Wżak sie nie niołom, ale wam narodził. Nam narodził, mowi o nim prorok, nam iest. Przeto wzdziwży sie myślą pod obłoki, wołaymy ku niemu:

Chwałaćiuż bądź Jezu Chryste,
Żeś sie stał człowiekiem iście.
Narodzony z Panny czysty,
Z tego sie weselmy wżyscy,
Kirvel.

Pospolicie mowią: Dziękczynienie, iest do dania więtszych dobrodobrodzieystwa wzywanie. Jeżliż tedy nazenia wdzięczni będziecie, bez i pożytkow iego dostoynych ścinikami sie staniecie.

Druga rzecz iest dobrodzieystw, nam narodzeniem swoim przy-

dziewstwo pilne rozmyślanie.

nieść raczył, pilne rozmyślanie: W ubostwie sie wprawdzie narodził, ale nie bez osobliwych pożytkow, ktore nam zasługami swemi ś. przynieść raczył. Zaśpiewa iutro Kościoł z radością:

Narodził sie Syn Boży, nam grzesznym na radość,
Dzieciątkiem sie okazał, ktorego
w niebie znać.
Bydź był na świat nie przyszedł, nigdyby był nie wyszedł,
Nędzny człowiek z grzechu,
O nayswietszy Jezusie,
Nad grzesznemi zmiłuy sie,
Do ciebie wołamy.

Psal. 101.

Słyszycież to, wybrani Boży? Jakoż tu nie mowić z Dawidem. Chwał dużo ma Pana? Abo i z nayswietszą Panną. Wielbiy dużo moia Pana.

Luk. 2.

III. Domu Bożego nawiedzenie.

Trzecia rzecz iest, Domu Bożego nawiedzenie. Niechay was żadna rzecz od Kościoła nie odrywa. Dzień to Pański, wiec go Panu na cześć i na chwałę obroćcie. Tymci sposobem dzieciątko Jezusa przyymiecie, Strzeżcie sie, by nie rzeczono. Nie miał mieysca w gospodzie.

Luk. 2.

Uczyńcie tak, iako uczynił swietey pamięci Cesarz Teodozyusz, ktorego gdy Biskup ś. Ambrozy, dla głownego excessu ekskommunikował, w dzień Bożego Narodzenia, z okna patrząc, a widząc że do cerkwie Pańskiey co żywo sie zbierało, począł rzewnie płakać. O co gdy go dworzanin ieden pytał, powiedział tak: Jako ia nie mam płakać? Zebracy niewolnicy, do Kościoła idą, a mnie nie tylko Kościoł, ale i niebo zamknione.

Histor. Trip lib. 9. cap. 30.

Coż

Niceph. l. 7. c. 16. Ano 302.

Coż rzeke o Chrześćianiech w Nikomedyi? Ci na okrutne morderstwo i zabiianie braci swey nie dbaiąc, dzień Bożego Narodzenia nabożnie świecili, i do Kościoła sie skupiwßy noc i dzień na służbie Bożey trawili, O czym usłyßawßy Dyokleeyan i Maksyminuß, kościoł żołnierzem obtoczywßy, powiedzieć tym, co w nim byli, kazali: Kto chce żywo wyniść, ofiaruy Bogom. A przede drzwiami postawiony był ogień, i kadzidło na ofiare.

W ten czas Antyma Pasterza ich, na ten czas z nimi nie było. Bo uchodził, kryiąc sie dla wiary. Ale Archydyakon na wßytkie wołał, i z pisma ś. upominał, aby raczey krotką śmierć obrali, a chwały wieczney i rozkoßy niebieskich nie utracali. Na takie słowa, Wßyscy i z dziećmi i z czeladką krzyknęli: Jesteśmy Chrześćianie, żaden z nas nie wynidzie, ognia sie mieiącego nie boimy. I tak prędko do chrztu S. nagotowane pochrzćiwßy, i wßyscy sie Sakramentami S. posiliwßy, ognia onego czekali. Zapalony kościoł długo z nimi gorzał. Wßyscy iako żywe ofiary z ogniem do nieba poßli. I wiele tysięcy duß Panu Jezusowi w on dzień narodzenia iego poświęciło sie.

O świete nabożeństwo. Budźcie sie ztąd naymilsi, zacność dnia tego trzeyßego znaycie obchodźcie go iak sie godzi, i gotuycie sie nabożnie na obchod iego.

A Ty, naydroższy Jezu, zmiłuy sie nad nami grzeßnymi, day nam szczęśliwie i w dobrym zdrowiu dnia tego trzeciego doczekać, i godnie go obchodzić, coby było ku czći a ku chwale Imienia twego nayświetßego, i ku dußnemu zbawieniu naßemu, Amen.

Na dzień S. Szczepana,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozdziale 23.

PRzetoż, oto Ja posyłam do was proroki i mędrce, i nauczone w piśmie: a z nich niektore zabiiecie i ukrzyżuiecie, a niektore z nich ubiczuiecie w bożnicach waßych, i będziecie ie prześladować od miasta do miasta: Aby przyßła na was wßystka krew sprawiedliwa wylana na ziemie, ode krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyaßa, syna Barachyaßowego, ktoregoście zabili między kościołem i ołtarzem. Zaprawde powiadam wam: przyidzie to wßystko na ten narod. Jeruzalem! Jeruzalem! ktore zabiiaß proroki, i ktore kamionuieß te, ktorzy do ciebie byli posyłani: ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoie, tak iako zgromadza kokoß kurczęta swoie pod skrzydła, a nie chcieliście? Oto wam dom waß pusty zostanie. Abowiem powiadam wam, że mie nie uyrzycie od tego czasu, aż rzeczecie: błogosławiony ktory idzie w imieniu Pańskim.

Ieże bez przyczyny przodkowie nasi, Chrześćianie moi mili, i świeto i Ewanielią barzo zacne i straßliwa, na dzień dzisieyßy ustawili. Czyli bowiem nie daleko było słußniey, weselić sie dziś, aniżeli smucić? z onego wielkiego wesela, ktore nam przyniosło narodzenie Panskie? A świeto i Ewanielia dzisieyßa, wiecey nas do żalu, niżeli do wesela pobudza. Proße kto tak kamiennego serca, żeby sie nad niewinna a okrutną śmierćią Szczepana ś. rozrzewnić nie miał? A kto sie nie przeleknie, słyßąc, a ono tu Pan Jezus, miastu Jerozolimskiemu i niewdzięcznym Zydom srogą pomstę grozi? A wßakże ża tego przyczyny, że dziś i świeto i Ewanielią żałosną i straßliwą słyßemy. Bo co sie dotycze świeta, słußnie dziś pamiątkę Szczepana ś. obchodzi Kościoł Boży. Bo iest naypierwßym Nowego Testamentu męczennikiem: zkąd urosły o nim u Doktorow Kościelnych one słowa: Wczora narodził sie Chrystus na świecie, aby sie dziś ś. Szczepan narodził w niebie. Augustyn ś. zowie go, naypierwßą pochodnią między męczennikami Nowego Testamentu. Eusebiuß, naypierwßym z tryumfuiących Męczennikow Chrystusowych. Ewanielia też, ponieważ Zydom niewdzięcznym grozi, każdego z nas ku wdzięczności wzbudzić może, abyśmy byli wdzięczni tak wielkiego daru, że nam Bog posłał na świat Syna swoiego iednorodzonego, aby był Zbawicielem naßym, iako szerzey z wykładu samey Ewanielii usłyßemy, ktorą rozdzielemy na trzy części.

W pierwßey, wylicza Pan Jezus dobrodzieystwa Zydom okazane.

W drugiey, sroga ich niewdzięczność na oczy wyrzuca.

W trzeciey, każni przyßłe oznaymuie.

Tak poważnych rzeczy, poważnie proße i pilnie słuchaycie.

Zdarz to, naysłodßy Jezu, abyśmy sie ztąd wdzięczności za dobrodzieystwa twoie nauczyli, Amen.

I. Cześć.

ZNacznie niewymowne dobrodzieystwa, okazował Pan Bog narodowi Zydowskiemu, słuchacze moi mili: A wßakże na ten czas dwoie ich tylko Pan Jezus w Ewanielii ś. proponuie. Pierwße, iż im posyłał Proroki, Medrce i Doktory: Drugie, że ich chciał zgromadzić, iako zgromadza kokoß kurczątka pod skrzydła swoie. Dobrodzieystwa Boże.

I. Posłanie Prorokow.

Pierwße dobrodzieystwo zamyka sie w tych słowiech: Oto Ja posyłam do was Proroki, Medrce i Doktory. Troiaki tu rodzay posłańcy Pan wspomina. Jedni byli Prorocy, drudzy Medrcy, Trzeci Doktorowie. Troiaki rodzay Posłańcy.

1. Prorocy.

Prorocy byli ludzie od Boga immediate posłani, ktorzy z osobliwego oblawenia i nadchnienia Ducha S. przyßłe rzeczy opowiedali, iako o przyßściu Chrystusowym, o poczęciu, o narodzeniu, Krolestwie iego, i innych sprawach zbawiennych: Tak też i o przyßłych kaźniach, ktore na lud Boży dla grzechow przychodzić miały.

2. Medrcy.

Medrcy byli ludzie, w iezykach i w nauce biegli, i innemi darami do pisania ksiąg i nauczania ludu, od Boga obdar-

Syrach. obdarzeni. Takim Medrcem był Syrach, ktory dwieście lat i trzydzieści przed narodzeniem Pańskim, księge od starka swego z wiela pożytecznych ksiąg zebraną, na Greckí ięzyk wertował i przełożył. Ktorą księgę dla osobliwych Sentencyy i nauk, Can. A. post. 84. samij Apostołowie młodzi Chrześciańskiey, iako Klemens wspomina, komendowali i pilnie zalecili.

3. Doktorowie. Doktorowie byli, ktorzy w kościele i w Bożnicach, zakon Moyżeszow i Proroki wykładali. O tych powiedział indziey Pan Jezus: Każdy w Piśmie nauczony podobny iest człowiekowi gospodarzowi, ktory wynosi ze skarbu swego nowe i stare rzeczy.

Matt. 13. Oto te troiakie ludzie posyłał na on czas Pan Jezus Zydom. A tenżeć i dzis posyła Kościołowi swemu Pasterze i kaznodzieie, ktorzy nam opowiedaią słowo iego ś. Ozwał śie z

Observa. o. tym przez Proroka mowiąc: Ja Jeruzalemowi dam opowiadacze rzeczy

. 41, 27. pocieszne. A indziey powiedział: Prościej tedy Pana żniwa, aby

k. 10. wypchnął robotniki na żniwo swoie. Na co ogleduiąc śie i Apostoł, mowi: Dał niektore Apostoły, a niektore

ies. 24. Proroki, a drugie Ewanieliśty, drugie też Pasterze i nauczyciele.

unst. Nie sami tedy od siebie kaznodzieie

o. cosm przychodzą, ale od Pana Jezusa: nie

p. 14. spadaią z drzewa, iako w Anglii kaczki, ktore na drzewiech rosną, a gdy do strzenieią, w wodę padszy pływaią: Nie zbieraią ich też, iako kamienie po ulicy: Ale są osobliwym darem Bożym. Przeto ich czcić i ważyć, iako posłańce

. 13. Boże potrzeba. Nie darmo Apostoł mowi: Bądźcie posłuszni wodzom ważnym, i bądźcie im poddani. Albowiem oni czuią nad duszami waszymi, iako ci ktorzy liczbę oddać maią, aby to z radością czynili, a nie z wzdychaniem: z bolwanami to nie iest pożyteczno. O iuż to ostatnia, kiedy słudzy Boży wzdychaniem urząd swoy sprawuią, pewnie śie karania Bożego spodziewać potrzeba, iako indziey usłyszę.

Teraz o drugim dobrodzieystwie, ze Pan mowi, słuchayćie: Jeruzalem, Jeruzaleni, ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoie, tak iako zgromadza kokoß kurczeta swoie, pod strzydła, a nie chcieliście. Piszą Chryzostom s. na te słowa, powieda, że nam Pan Jezus w tym podobien twoie wielkie miłości ukazuie: ktore w pięć wiasnościach kokoßy wizerunek nam ukaże: acz Hugo w dziesięciu ukazuie: Ja czasowi, (ile na tym żimnie) folguie.

Pierwßa własność ta iest, kokoß przyrodzony głos swoy odmienia, a innym głosem niezwyczaynym kurczątkom swoim koka, i strzydła swoie spuszcza, iak iako Augustyn s. mowi. Wßytka śie odmienia w miłości kurczątek: Bo iż one nidle są, ona śie też nidłą czyni. Cóż innego uczynił Pan Jezus? Czyli nie odmienił onego głosu swego, ktorego Izraelitowie słuchać na gorze Synai nie mogli, a inny głos niezwyczayny przyiął, nam wdzięczny i przyiemny, i tak we wßytkim indłym śie stawał, aby nam i krewkości naszey, iako też i onych Zydow Jerozolimskich, dogodził. W dziecińśtwie płakał iako dziecie, omawiaiąc śie nam w pieluszkach, wdzięcznym głosem s. Jan

Druga,

Druga, Mieysce swe zwyczayne kokoß opuszcza, a z kurczątkami śie po ziemi bawi, i iuż nie na grzędzie, ale w kąśku lada gdzie śiada. A Ty, o naysłodßy Jezu, coś uczynił? Czyliś nie wßedł od Oyca; z zwyczaynego mießkania twego, i przyßedłeś na ten nędzny świat? Inaczey nie iest. Jan 8. mowi: Słowo, to iest, on przedwieczny Syn Bozy, stał śie ciałem i mießkał miedzy nami, i widzieliśmy chwałę iego.

Trzecia, skrzydła swe rozßyrza kokoß, i kurczątka swe nie tylko zagrzewa, ale ich też od ptakow broni. A Ty o drogi Jezu, co czynisz? Czyli nas pod skrzydła swoie nie przyymuieß? Duchem swoim ś. czyli nas nie zagrzewaß? i czyli nas też od wßelakiego niebezpieczeństwa nie bronisz? Słuchayćie proße Augustyna o tym tak mowiącego: Jeżlije kokoj broni kurczątek pod skrzydłami swoimi, Jakoż daleko wiecey, ty człowiecze wierny, pod skrzydłami Bożemi, bezpiecznym będźieß, przećiwko Diablu i Aniołom iego? A tak trzymayćie śie skrzydeł iego, a pieczą od niego nie odstępuyćie, aby was ptak piekielny nie pochwycił.

Czwarta, żywi też i opatruie kokoß kurczątka swoie, ßuka im żywności, i ślarneczko nalazßy, rozkluwa im ie, aby ie tym śnadniey pożyć mogły. Pan Jezus co czyni? Czyli nas nie żywi przyrodzonym, Duchownym, i Sakramentalnym obyczaiem? Przyrodzonym obyczaiem żywi nas, gdy nami z Oycem swym i z Duchem S. Pokarm i napoy powßędni dawa, tak iako obiecał przez proroka mowiąc: Ubogie nasycę chlebem. Duchownie karmi nas słowem swoim S. ktore iest pokarmem duß naßych. Matt. 4. Bo nie samym chlebem żywie człowiek, ale wßelkim słowem, ktore pochodźi z ust Bożych. Sakramentalnie karmi nas ciałem i krwią swoią, ilekroćwiernym a pokutuiącym sercem do stołu Bożego idziemy, zawße wielki posiłek na dußy odnosimy.

Piąta i ostatnia, Wychowawßy kurczątka swoie kokoj, iuż śie z nimi po ziemi nie bawi, ale wleciawßy wzgore za sobą ie wabi i latać ich uczy. Wzgore wletuie. Cóż Pan Jezus innego uczynił? Sprawę zbawienia i żywota naßego wykonawßy, do nieba wstąpił, i chce koniecznie, abyśmy tam byli gdźie on iest, i oglądali chwałę iego.

O wielka a niezasłużona miłości. Ach ktoż śie ciebie, o nayświetßy Jezu, nie rozmiłuie, widząc oczywiście żeś nas tak umiłował? O słußnie wołaß? Narodzie Zydowßkie słuchay, co Zbawiciel twoy mowi: Ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoie, iako zgromadza kokoß kurczeta swoie, pod skrzydła.

Też są dwoie dobrodzieystwa, ktore Pan Jezus Narodowi Zydowßkiemu ukazować raczył. Z ktorych iuż ni poznayćie umyßł i miłość iego ku nam, zwłaßcza że on gorąco zbawienia wßytkich ludzi pragnie. Szczęśliwy człowiek, ktory to uważa.

Podźmy do wtorey części. II.

Cześć. Niewdzięczność dwoiaka.

DWoiaka niewdzięczność Pan Jezus, Zydom na oczy wyrzuca. Jedne, że posłańce iego mordowali. Druga, Że gdy ich zgromadzić chciał pod skrzydła swoie, nie chcieli.

1. Posłańcy prześladowanie.

Pierwszo, Zamyka w tych słowiech: A z nich niektore zabiiecie i ukrzyżuiecie, niektore ubiczuiecie w bożnicach ważych, i będziecie ie prześladować od miasta do miasta. A potym niżey mowi: Jeruzalem Jeruzalem, ktore zabiiaż proroki, i kamienuiesz te, ktorzy do ciebie posłani są.

O sroga niewdzięczności. Prawa pospolite uczą, że się posłom gwałtu czynić nie godzi. Zaczym u wszelkich narodzy posłow czyichżekolwiek zano-

Prześladowanie pięciorakie.

wano. A Żydowie iako się z posłańcy Bożemi obchodzili? Słyszeliście, że ich prześladować mieli pięciorako.

1. Zabiianie Dz. Ap. 12.

Naprzod, zabiianiem. Niektore, prawi, zabiiecie. Taki się stało Jakubowi Bratu Janowemu, ktorego Herod kwoli Żydom dał ściąć.

2. Krzyżowanie. Vide Egesipp.

Powtore, krzyżowaniem. Niektore, sprawi, ukrzyżuiecie. Taki się stało Symonowi S. ktorego Atticus starosta w Jeruzalem za instancyą Żydow podał na ukrzyżowanie.

3. Biczowanie. Dz. Ap. 3. 2 Kor. 11.

Potrzecie, biczowaniem. Niektore, prawi, ubiczuiecie. Taki zrobili niektorym Apostołom ktorych ubiczowawszy, zakazali im, żeby nie opowiedali w Imie Pana Jezusowe. Tak wyrzadzili i Pawłowi s. ktoremu pięć kroć po czterdziestu plag zadali bez iedney.

4. Wygnanie Dz. Ap. 9.

Poczwarte, Wyrzuceniem i wygnaniem z miasta; Będziecie ie, prawi, prześladować z miasta do miasta. Tak się stało od nich Pawłowi s. Bo gdy nań Żydowie czuwali, spuszczono go w koszu z muru w Damaszku.

5. Kamionowanie.

Po pigte, Kamionowaniem. Kamionuiesz, prawi, te, ktorzy do ciebie posłani są. Taki uczynili Szczepanowi s. ktorego wyrzuciwszy przed miasto, ukamionowali.

O sroga okrucieństwa. Kto tu nie uboleie? Czyli się to godziło, tak zacne dobrodzieystwa, okrutną niewdzięcznością płacić?

Lecz nie tylko to, ale i oblude ich Pan Jezus im tu na oczy wyrzuca. Bo ci hypokrytowie budowali prorokom zmarłym piękne groby, i mieli w uczciwości wielkiey pamiątki ich. A żywe Proroki zabiiali, i nauk się ich brzydzili. Co im też Szczepan s. na oczy wyrzucaiąc mowi: Ktorego z Prorokow nie prześladowali oycowie wasi? Czynili właśnie Żydziska i dziś niektorzy Chrześcianie, ktorzy nie maią nic pospolitszego w uściech iako święte i reguły ich, groby ich chedożą, kościoły, kaplice, ołtarze im buduią, kości ich we złoto, we srebro oprawuią, one całuią, przed nimi klękaią, A nauke ich, ktora opowiedali, i krwią zapieczętowali, pospolu i z temi co się do niey ozywaią prześladuią. O opętana obłudo. Powiedz Chrześcianinie, co to za nabożeństwo? Co za przyiemna służba Boża? Swietym kościoły, kaplice, ołtarze budować, a nauke ich prześladować? Kości świętych zmarłych całować, a żywe s. w nienawiści miec i zabiiać? pamiątki zmarłych obchodzić, a żywemi się brzydzić? Izali to Boga przyiemno bydź może? To pierwsza niewdzięczność.

Druga była nie mniejsza, zwłaszcza Łaski Bożey znieważenie: Ktore wyrzucaiąc im oczy mowi: Chciałem zgromadzić Dzieci twoie, a nie chciałiście.

chciałiście. O sroga niewdzięczności. Na ktoż bardziey Prorocy miedzy ludźmi Bożym narzekali? W Księgach ktorych kroniki mowi o nich Duch Boży? Posyłał Pan do nich proroki, aby się nawrocili do Pana, ktorzy choć się oświadczali przeciw nim, ale ich przecie nie słuchali. Jeremiasz prorok ukarza się też mowiąc: Tak mowi Pan zastępow: Słuchaycie głosu moiego, bede Bogiem waszym, a wy będziecie ludem moim: a chodźcie każdą droga, ktorąm wam przykazał, aby wam dobrze było. Lecz nie posłuchali, ani nakłonili ucha swego, ale chodzili za radami, i za uporem serca swego złego. Zacharyasz prorok też o nich zeznawa, mowiąc: Nie chcieli, i obrocili się tyłem, a uszy swe zatkali, aby nie słuchali. Serca swe zatwardzili iako Dyament, aby nie słuchali Zakonu tego i słow, ktore posyłał Pan zastępow Duchem swoim. Lecz co wspominam proroki: Wżak i Szczepan S. mowił: O ludzie twardego karku, i nie obrzezanego serca i uszu, wy się zawżdy sprzeciwiacie Duchowi S. iako Oycowie wasi tak i wy.

A tak mamy tu obraz złych a zatwardziałych ludzi, ktorym żadne karanie, przestrogi, napominania nie są ku budowaniu, ale owszem ku zatwardzeniu i wiatrzey ślepocie, aby widząc nie widzieli, słysząc nie słyszeli. A to wszytko przez złośliwy upor swoy, ktorego są pełni.

Patrzcież tedy, słuchacze moi mili, aby i o was te słowa rzeczone nie były. Bog chce, aby wszyscy byli zbawieni. Niechże tedy wola ważna będzie poddana woli iego. Dodawa wam z łaski swoiey S. wszytkich potrzeb, i srzodkow do zbawienia, czym okazuie, żeby was rad zbawił. O co ieżliż dbać nie będziecie, odstąpi was dla wzgardy niedbalstwa ważego.

Lecz krotkość czasu do trzecięy nas części pociąga.

III. Część. Kaźń troiaka.

DBaczmy w Imie Pańskie, kaźń troiaka, ktorą Pan Jezus Zydom niewdzięcznym grozi. Pierwsza, że maią bydź winni wszelkiey krwie sprawiedliwey. Druga, że dom ich ma bydź spustoszony. Trzecia, że mieli bydź zaślepieni, i nie przyyść nigdy do uznania iego.

1. Że mielie bydź winni wszelkiey krwie sprawiedliwey.

O pierwszey mowi: Z przyydzie na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, ode krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza, Syna Barachyaszowego, ktoregoście zabili, miedzy kościołem i ołtarzem. Krew niewinna zawsze do Boga o pomste woła. Zaczym nie iest rzecz podobna aby się Bog krwie niewinney mścić nie miał. Bo iako krew Abla niewinnego o pomste do Boga wołała, tak i dziś krew ludzi niewinnie pomordowanych, pomsty od Boga żąda. O Żydziech pod Antyochem uciśnionych przypomina Dawid, że krzyczeli do Boga, mowiąc: Wyliy gniew twoy Panie na Pogany, ktorzy cię nie znaią: i na Krolestwa, ktore Imienia twoiego nie wzywaią. O tych też ktorzy pomordowani są dla słowa Bożego, pisze Jan S. w objawieniu swoim, że dusze ich wołały pod ołtarzem mowiąc: Dokądże Panie Swiety i prawdziwy,

Psal. 79.

Objaw. 6.

dźiwy, nie sądźiß, i nie mścißi, śie krwie naßey, nad temi ktorzy mießkaią na ziemi.

Ps. 105. Coż rozumiećie, za takowemi głosy, Izali śie Pan Naywyższy, o krzywde sług swoich nie uymie? Ponieważ powiedźiał: Prorokom moim nie czyńćie nie złego. A indźiey: Kto śie was dotyka, źrzenice oka mego śie dotyka. Wierzćiej, żeć śie nie nam posłańcom Bożym, gdy nas prześladuią, krzywda dźieie, ale samemu Panu, ktory w nas ćierpi. Zaczym śie też o krzywde naße środze Pan uymuie. Jezabel okrutna, okrutnie prześladowała Proroki Boże, i męża swego Achaba na niewinną krew ich często podwodźiła: Na coż iey to tyrańskie wyßło? Jehu Krol Izraelski, kazał ią wyrzućić oknem, i ścierw iey na pole wyrzućić oknem, i ścierw iey na pole wywlec, gdźie bez pogrzebu leżał, aż go na ośćatek psi źiedli. Dźieci one, ktore śie z Elizeańa Proroka nasmiewały, i niewiły mu: idźże łysy? dwie niedźwiedźice wyßedßy z lasa, rozdrapały z nich czterdźieści i dwoie dźieći.

L. 12. con. Faust. Man. c. 9. O Tomaßu S. przypomina Augustyn pannieći godna hystorya, że iednego czasu był proßony na ucztę od słuchaczow swoich, gdźie gdy przy innych rozmowach, od przeciwney strony, bluźnierstwa rozmaite przeciw Pana Jezuśewi mowiono, ozwał śie Tomaß S. i z Pisma ie S. refutował: W tym sługa przed stołem śtoiąc, wyciął mu policzek. Tomaß S. znioßł to stronnie, i rzekł: Niechże śie Bog tego nad tobą zemści. Coż śie stało? Pan onego sługi, kazał mu za uniaśko po zdroiewą wodę. Pobędź sługa, ale w tym lew ogromny, przybieżawßy rozßarpał go, i nie nie zostawił, iedno one rękę, ktora Apostoła Bożego, sługę niebacznie uderzył. Z rządzenia Boskiego pies do swego domu, gdźie S. Tomaß śiedźiał, przyniosł, i przed stołem położył. Poznali wßyscy, że to była ręka onego sługi ktory Tomaßa S. uderzył. Zkąd Augustyn S. zowie to znacznym znakiem pomsty Boskiey.

Lecz o takowe i podobne przykłady nie trudno. Zaczym tenże Augustyn S. piße, że i tego Zacharyaßa, ktorego tu Pan Jezus wzmiankę czyni, krwie nieroznney sobie śie Pan Bog zemścił. Był to Syn Joiady kapłana naywyższego, o ktorym w Księgach kroniki czytamy, kiedy Joas Krol ludem swoim opuścił Pana Boga swoiey, służąc po gaiach bałwanom rytym, wzbudzony Duchem S. Syn Joiady kapłana Kanawßego przed nimi strofował ich z tego: oni zprzysiągßy śie przeciw iemu, ukamionowali go w śieni domu Pańskiego. A on umierając mowił: Niechże to Pan obaczy, a pomści śie. Coż śie stało? Siodmego dnia potym, Syn Krolewski umarł: O tym piße Sozomenus, że za czasow Teodozyußa Cesarza, ktory w Roku 412. na Cesarstwo wstąpił, w miasteczku Kesar należącym ciało w trunie pod ziemią w białym kapłańskim odźieniu leżące, a w nogach dźieciątko małe w koronie Krolewskiey, i ninę ozdobe Krolewską. O czym gdy duchowni deliberowali, coby to za dźiećie było, należli w Bibliotece skarc Żydowskie Księgi, w ktorych było napßano, że gdy Joas Krol Zacha-

ryaßa kapłana zabić rozkazał, umarł potym siodmego dnia syn iego, Chrystus, że go Pan Bog za grzech iego skarał, kazał go w nogi iego [illegible]. Na onym Mieyscu, krew [illegible] czas niemały z ziemie wyskakowała. Zaczym gdy Nabuchodonozor Jeruzalem wźiął, a starosta iego chciał koniecznie wiedźieć coby to za krew była? Powiedźieli mu Zydźi, że to miała bydź krew od ofiar. On im nie wźiął, kazał krwie od ofiar przynieść, i kazał wielką rożnosć iedney od drugiey; Z rożnienawidziwßy śie, pozabijali im pod gardłem, aby mu prawdę powiedźieli. Oni widząc że nie mogą powiedźieli tak, że był miedzy nimi Kapłan imieniem Zacharyaß, człowiek gorliwy, ktoryś ich dla ich bezbożności karał, tego zabili, zaczym krwie jego zastanowić śie nie mogła. Na co on im odpowiedźiał: Postaram śie ia, abym ią zastanowił. I na tydy miast, bo dźiewięćdźiesiąt i ieden Naczelnych Panow, z mnieyßey Synagogi pomordował, a z małey dwadźieśćia śiedem. A gdy śie przecie ona krew nie mogła dobywać, rozkazał młodźience i panny zabijać, aż naostatek wßytkie uczone i przednie ludźie. A gdy i to nie pomogło, pobędź na ono miesce, zawołał i rzekł: Zacharyaßu Boży, mßząc śie krwie twoiey, Jeruzalem dla ciebie śiła ludźi zacnych pomordować, Chcesz li? powiedz: z gruntu ie wykorzenię i wyniße, że i wiadomość ich pamiątki nie będźie na ziemi.

W ten czas piße Augustyn S. ktoś miasta, dwakroć sto i ie[illegible]ście tysięcy, a w mieście ze[illegible] tysięcy i dźie-

Krew Pańska.

Dz. Ap. 7.

Przestroga

O Zacharyaßu innych Doktorow opinia.

wßet tysięcy pobitych było. O iaka pomsta Boża? chyć nie rychła, ale luczna. Jeżliż iednego kapłana krwie Bog śie tak zemścił, a coż rozumiećie, o krwi dźisieyßey, ktora śie przelewa? Czyli głosiey nie wstępuie do uśu Pana Naywyższego? Ona krew w Patryzya niewinnie przelana, czyli głosu nie ma? ktora uśu Pana Zastępow przeraża. Naße też despekty, urągania, posmiewiska, bicia, skrypta uśczypliwe, czyli śie nie okazuią co godźina przed obliczności Boską? One burzenia, palenia Kościołow naßych czyli nie wołaią, bieda tym za ktorych śie to wiadomością dźiało? Odaczyćie to czasu swego: Czas to pokaże. Przyydźie na was wßelka krew sprawiedliwa. A nie krew tylko, ale i płacz ludźi dla wiary uciśnionych.

Oto tak śie Pan Bog krwie Zacharyaßowey zemścił: Przeto nie darmo Szczepan S. przy kamionowaniu swoim wołał u Pana, nie poczytay im tego grzechu. Wiedźiał bowiem, że Pan nie tylko na krew, ale też i na despekty wiernych wyznawcow swoich mściwe ma oko.

A tak przestrzegam i proße przez miłosierdźie Boże, nie ważćie sobie tego lekce, kiedy słudzy Boże prześladuiećie. Pan Bog wßytko widźi, i pomści śie czasu swego. Pomnyćie na to słowko, Przyydźie: Coż przyydźie? Pomsta Boża sprawiedliwa, ktorey was Panie Jezu zachoway.

O Zacharyaßu innych Doktorow opinia.

Inni Doktorowie, iako Orygenes, Epifaniuß, Bazyliuß, Lira, przez tego Zacharyaßa, rozumieią Zacharyaßa Oyca Jana chrześćiela, ktorego Zydźi zabić mieli, miedzy Kościołem a mie-

dźy

dzy ołtarzem z tey przyczyny. W Kościele Jerozolimskim było osobne mieysce dla panien, gdzie stawały. Panna Marya przyszedszy do Kościoła stanęła miedzy pannami. Kapłani widząc to, kazali iey ustąpić miedzy białegłowy. Ulękł się za to Zacharyasz, i wyświadczał ią być Panną, ktora z Ducha S. poczęła Messyasza obiecanego. Zydzi spiknąwszy się, mieli go zabić, miedzy Kościołem a miedzy ołtarzem.

Sup. 23. c. Matth. Inni zaś, ktorych Teofilaktus wzmiankę czyni, byli tego rozumienia, że to był Zacharyasz, ieden z Prorokow mnieyszych, ktory po wyyściu Zydow z Babilonii za Zorobabela prorokował.

Ale iakoż takoż, atoli krew niewinna sług Bożych, karania od Boga woła. A żeby kto nie rozumiał, że to tylko strachy, dokłada Pan Jezus: Zaprawdę powiedam wam, że to wszytko przyydzie na rodzay ten. Boymyż się tedy Boga, na przewłokę czasu nie spuszczaymy się, gdyż Nie rychły Pan Bog, ale luczny.

11. Że dom ich niak bydz spustoszony

Lecz słuchaymy co Pan Jezus o drugiey kaźni mowi: Oto wam, prawi, zostanie dom wasz pusty. Chryzostom S. przez dom rozumie Kościoł Jeruzolimski. Inni Doktorowie i Kościoł i miast. Oboie bowiem spustoszone. Bo ktoż ta miła kokoszkę kuczęta one swawolne opuściła, przyleciał Rzymski Cesarz iako kania albo iako orzeł, ktory ie częścią mieczem i głodem wytracił, częścią w niewolą ciężką zabrał, tak iż się nad nimi wypełniły one słowa Psalmisty S. Niechay będzie mieszkanie ich spustoszone, Psal. 68.

a w przybytkach ich niechay nie będzie ktoby mieszkał. Z Kościołem też upadli Kapłani, upadły ofiary ich, upadło wszytko.

Boże day to aby się miasta nasze obaczyć, a inaczey chęć przeciw Panu Jezusowi, sługom i słowu iego S. zawziąć chciały. Bo skoro te S. koszoszą od siebie odstrasza, nic pewniejszego, że się ruiny i żałosnego upadku spodziewać potrzeba.

Trzecią kaźń wyraza Pan temi słowy: Powiedam wam, nie uyrzycie mię od tego czasu, aż rzeczecie: Błogosławiony ktory idzie w Imie Pańskie. O straszliwe karanie: Zagrozi tu Pan Zydom, że go potym wiecey, ani duchownie ani cielesnie widzieć mieli, aż w dzień sądny, gdzie radzi nie radzi muszą go wyznać onym Chrystusem, i mowić: Denci to iest ktory na świat przyszedł w imie Pańskie, a myśmy wen uwierzyć nie chcieli.

Tego karania spodziewać się mogą wszyscy niewierniey, iż iuż na wieki nie oglądaią Chrystusa Pana, ani tu przez wiarę, ani tam przez chwałę, ieżli się w czas z błędow swoich nie uznaią i do prawdy nie nawroca. Toż i Apostatyka, ktorzy swowolnie od słowa Bożego odstępuią, wiecey respektuią na wczasy i honory swoie, niżeli na Boga i na dusze swoie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, Bądźmy wdzięczni dobrodzieystwu Pana Boga naszego, banuymy postańczy iego, daymy się zgromadzić, żeby na nas iako i na Zydy kaźni straszliwe nie przypadły.

A Ty, o nayświętszy Jezu, przez chwalebne narodzenie twoie, zmiłuy się

nad ludem twoim, a day nam uyść tey srogiey pomsty i karania, ktorym nawiedzicznikom grozisz, i abyśmy się stali uczestnikami łaski twoiey na tym świecie, a na onym chwały Krolestwa niebieskiego, Amen.

Na dzień Jana ś. Ewanielisty.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 21.

A Piotr obroćiwszy się, uyrzał onego ucznia, ktorego miłował JEzus, pozad idącego; ktory się też był położył przy wieczerzy na piersiach iego, i rzekł był: Panie, ktoryż iest ten, co cię wyda? Tego uyrzawszy Piotr, rzekł JEzusowi: Panie, a ten co? Rzekł mu JEzus: ieżlibym chciał żeby on został aż przyrydę, co tobie do tego? ty podź za mną. I wyszła ta powieść miedzy bracią żeby on uczeń umrzeć nie miał. Lecz mu nie rzekł JEzus, iż nie miał umrzeć: ale, ieżli chce, aby został aż przyrydę, coż tobie do tego? Tenci iest on uczeń, ktory świadczy o tym, i to napisał: a wiemy, że prawdziwe iest świadectwo iego.

Obchodzimy dziś pamiątkę Jana s. Chrześcianie mili, nie Chrzćiciela, ale Ewanielisty. Ociec iego był Zebedeusz, matka Salome siostra rodzona Jozefa z Nazaretu, brat Jakub wielky.

Zrazu był rybitwem, zaczym go od sieci Pan Jezus na urzęd Apostolski wezwał.

Po wniebowstąpienie Pańskim opowiedał Ewanielią w Zydostwie. Potym udał się do Azyi, i tam w mieście Efezie po śmierci Pawłowey słowo Boże kazał.

Ztamtąd do Rzymu za Domicyana Cesarza cytowany, do wyspy Patmu na wygnanie posłan iest. Tam mieszkaiąc, pisał Objawienie swoie, Księgę wielkich taiemnic. Pisał też siedm listow do kościołow w Azyi, z ktorych trzy tylko mamy.

Po śmierci Domicyanowey, znowu się do Efezu zwrocił, za czasow Nerwy, ktory prześladowanie Chrześcian zniosł. Do miasta wchodząc, iako Suidas pisze, trafił się z gospodynią swoią Druzyaną, matroną pobożną, ktorą niesiono do grobu. I kazawszy stanąć rzekł: Pan moy Jezus Chrystus niech cię wskrzesi Druzyano, za ktoremi słowy wstała. A w tym obraz Bogini Dyany upadł i pokruszył się. Zkąd tumult wielki miedzy człowiekiem pospolitym powstał. Zwrocenie i Patmu.

Arystodemus przednieyszy Kapłan przy kościele Dyany, nie chciał wiary Chrześciańskiey przyiąć, ażby Jan s. pierwey trucizne pił, co też i uczynił, a nic mu nie szkodziła. Cudá.

Ewanielią swoie pisał na zadanie Biskupow w Azyi, aby okazał Chrystusa Pisanie Ewanielii.

Iren. lib. 3. cap. 11.

stusa Pana bydź nie tylko człowiekiem, ale też i Bogiem prawym, przeciwko bluźnierstwom Cerynta i Ebiona, ktorzy mu Bostwa nie przyznawali.

Uczniowie. Ignatius.

Uczniowie iego byli, Ignacyusz Biskup w Antyochyi, ktory za Traiana Cesarza do Rzymu zaprowadzony przede lwy rzucony iest.

Polycarpus.

Polikarpus Biskup w Smyrnie w Maley Azyi, ktory maiąc lat ośmdziesiąt, i sześć, do ognia dla wiary skazany, a potym przekłoty iest.

Papias.

Papias także Biskup w Hyeropolim.

Smierć Niceph. l. 2. c. 22.

Nayostatek spracowany kazaniem przez lat sześćdziesiąt i ośm, umarł w Efeźie maiąc lat osmdziesiąt i dziewięć.

Summa Ewanilii.

Ewanielii przeczytaney co się dotycze, czworakie nam persony przedoczy kładzie:

Pierwsza persona iest Pan Jezus.

Druga, Piotr Apostoł.

Trzecia, Inni Zwolenicy.

Czwarta, Jan ś. ktorego dziś pamiątkę obchodzimy.

Tym czterema personom gdybysmy się porządnie przypatrować mieli, wieleby nam czasu potrzeba. Przeto przy personie tylko Janowey zostaniemy.

Propositio.

Ukaże Zacnościom waszym to, co tu Duch S. Janowi ku osobliwey sławie opisuie?

Zdarz to, o naydroższy Jezu przez chwalebne narodzenie twoie, aby nam było ku zbudowaniu, Amen.

Przy rzeczy do uważenia w Janie.

TRzy rzeczy nayduie w tey Ewanielii ś. Chrześćianie moi mili, ktore Janowi ś. ku osobliwey sławie, a nam ku naśladowaniu należą.

Pierwsza iest, Urząd zwolenicy, że był z liczby uczniow i zwolenikow Pana Jezusowych. Wielki to był urząd, więtszy niż do szczęśliwości tego świata. Cić to są ktorym Pan Jezus zlecił ogłaszać Ewanielią wszelkiemu stworzeniu, i chrzcić wszelkie narody w Jmię Oyca, i Syna i Ducha S. Cić są ktorzy maią siedzieć na dwanaście stolcach, i sądzić dwanaście pokolenia Izraelskie: z tych liczby był Jan. ś.

A tu okazuie się wielka pokora iego. Nie zowie się Apostołem, choć to słusznie mogł uczynić, ale tylko uczniem albo zwolenikiem. O gleboka pokoro. Coż widzy tego za przyczyna? Otoli nie czuie tego do siebie, aby miał bydź godzien, żeby był legatem i posłem Pana Jezusowym. Czyni właśnie iako i Paweł ś. ktory o sobie mowi: Nie iestem godzien, abym był zwany Apostołem. Tocież wszytkich Apostołow pospolita mowa. Gdyby tu wszyscy przed oczyma naszemi ieden podle drugiego stanąć mieli, a spytałby kto co o sobie rozumieią? rzekłby każdy z nich: Nie iestem godzien urzędu tak dostoynego, na ktory mie Pan Jezus z miłościwey łaski swoiey obrał. Nie iestem godzien abym rozwiązał rzemień u trzewika iego. Baczył to Jan ś. Przetoż się nie Apostołem, ale tylko uczniem i zwolenikiem zowie.

Uczmyż się tu zgad, strzedz się ambicyi, i wielkiego o sobie rozumienia. Ludziom hardym i pyszným, Pan Bog się sprzeciwia, a pokornym daie łaskę swoie.

Druga rzecz iest Powolność iego. Nie miał w tey Ewanielii żadnego rozkazania, iako Piotr, aby za Panem szedł, a przecie tu słyszemy, że szedł i naśladował go. Procz tego zgotowany u Ewanielistow ś. że pierwkroć Pana Jezusa naśladował.

Raz, gdy go Pan Jezus do szkoły swoiey wezwał, opuścił oyca swego Zebedeusza, i naśladował Pana.

Drugi gdy na rozkazanie Pańskie wielkość ryb z towarzystwem swoim poimał, opuścił wszytko, i szedł za Panem.

Trzeci, gdy Pan uczył, i cuda czynił, chodził za nim iako wierny uczeń, w Zydostwie, w Galilei, wszędzie zgoła był nie rozdzielnym towarzyszem iego.

Czwarty, gdy Pana w ogroycu poimano, i związanego prowadzono do miasta, szedł za nim aż do dworu Kapłana naywyższego.

Piąty i ostatni, gdy Pana prowadzono na śmierć, nie puścił się go, i od krzyża nie odstąpił, i tak w żywocie i w śmierci Pana naśladował.

O wierny a powolny zwoleniku: Mamy obraz wiernych dyscypulow. Poganie zalecaią wielce Dyogienesa, ktory ani się chciał puścić preceptora swego Antystena, choć go odprawował i kiiem mu groził, bai nie raz go nim trafił, przecie on mowił: Biy iako chcesz, iać nadstawie głowy, a nie naydziesz tak twardego kija, żebys mie od dysputacyi twoich odpędził. Piękny to zaiste przykład. Bo iako w szkołach mowią: Na dobrego dyscypuła należy, trwać przy boku Preceptora swoiego. A wszakże przykład Jana ś. daleko iest osobliwszy. Pan Jezus na ten czas był wielce od Zydow wzgardzony, a przecie się go nie puścił Jan ś. ustawicznie za nim chodząc.

Obserwatio.

Uczćiej się tu, naymilsi, naśladować Pana Jezusa, w żywocie, w sprawach, śmierci. W żywocie, iż iako on był pokorny, cichy, miłosierny, tak też i my we wszytkim zachować się mamy. W sprawach, żebysmy iedni drugich miłowali, iako i on umiłował nas i sczego siebie za nas wydał na śmierć. W śmierci, żebysmy iedni drugim odpuszczali, iako i on odpuścił nam, i modlić się za nami Oycu wiecznemu.

To druga rzecz, ktorą Janowi ś. w tey Ewanielii, ku sławie osobliwey Duch ś. opisuie.

III. Miłość znamienita, ktora go mimo innych miłował Pan Jezus.

Trzecia iest miłość znamienita, ktorą go mimo innych miłował Pan Jezus. I zkąd zowie go Pismo, Miłym zwolenikiem Pańskim. Bo acz Pan Jezus wszytkie zwoleniki miłował aż do końca: Ale iednak Janowi ś. miłość tym większą ukazował. Jan. 13.

Znaczyła to figura o synach Jakobowych, miedzy ktoremi Jakob naywiecey miłował Jozefa. Tak też i Pan Jezus, miedzy wszytkimi Apostoły naywiecey miłował Jana.

Znaki miłości.

Ukazuie nam Pismo pięciorakie znaki tey miłości.

1. Matt. 9. Matt. 17.

Pierwszy, że go do taiemnych spraw i uczynkow swoich używał. W Kapernaum, gdy dziewczęcę zmarłą, Księżęcia Bożnice Zydowskiey corkę wskrzesił, miał przytym Jana tylko, brata iego Jakuba i Piotra.

Matt. 26

Na gorze świętey, gdy się przy bytności Moyżesza i Eliasza przemienił, był i on przełens, i patrzył na to oczyma swoimi.

W ogrodzie także, gdy się krwawym potem począł, widział tęskność iego. Zkąd znać że był miłym zwolennikiem u Pana.

2. Tract. in Johan. Drugi znak, że przy ostatniey wieczerzy na piersiach iego odpoczywał, z ktorych iako pisze Augustyn ś. wielkie tajemnice zbawienia wyczerpnął. Wielki to był znak miłości. Cyrus Krol Perski miał ten zwyczay, gdy komu chciał uczciwość wielką wyrządzić, tedy go po lewey stronie podle siebie posadził, gdzie serce mieysce swoie ma. Ale o iak daleko więtsza uczciwość, że nie siedzieć tylko, ale i leżeć Pan Jezus Janowi ś. przy piersiach swoich pozwolił. Wielki zaiste znak miłości.

3. Jan. 13. Trzeci był, iż śmiele pytał Pana o zdraycy iego, mowiąc: Panie, ktoryż iest, co cię wyda? Cego się żaden z innych zwolenikow nie ważył, procz Jana, ktoremu też na pytanie iego i zdrayce obiawił.

4. Jan. 19. Czwarty, że mu matkę swoię w opiekę poruczył, i za opiekuna postanowił, Zkąd go też Cypryan ś. cubicularium Mariæ zowie, przeto że ią iak własną matkę swoię w domu swoim chował.

5 lib. 2. c. 2. Piąty i ostatni, że mu dał śmiercią przyrodzoną umrzeć. I krotko przedtym, iako Nicefórus pisze, ukazawszy mu się rzekł: Podź naymilszy moy, bo iuż czas, abyś za stołem moim iadł chleb, z bracią moią. Za ktoremi słowy kazał sobie grob ukopać, i tam się położywszy zasnął. O iaki znak miłości, nie każdemu Pan Bog da śmiercią spokoyną umrzeć.

A iako go Pan Jezus miłował, tak i on wzaiem miłość miłością oddawał.

Naprzod w tym, że się uiął o cześć Pana swoiego. Bo usłyszawszy że Ceryntus i Ebion, błąd swoy po kościelech w Azyi rozsiewać poczęli, doroguiąc Panu Jezusowi Bostwa, posłał przeciwko im Ewanielią, ukazuiąc go bydź prawym Bogiem, przez ktorego wszytkie rzeczy uczynione są.

Powtore, i w tym miłość swoię niepomału wyraził, że krzyż i prześladowanie dla Pana cierpiał, pijąc gorzki kielich męki, tak iako mu był Pan Jezus powiedział: Kielich moy pić będziecie. Bo za Domicyana Cesarza do Rzymu cytowany będąc, gdy się nie chciał Chrystusa zaprzeć, tamże ante portam Latinam, w oleiu wrzącym smażony był, ktory gdy mu nie szkodził, na wygnanie do wyspy Patmu posłan iest.

Potrzecie i to był nie lada znak miłości, że z nieprzyiaciołmi Bostwa Pańskiego, żadnego towarzystwa nie miał. Bo iednego czasu w łaźni Cerynta uyrzawszy, nie chciał tam wnisć mowiąc do uczniow swoich: Uciekaymy ztąd, aby i łaźnia nie upadła, w ktorey Ceryntus iest nieprzyiaciel prawdy.

Poczwarte, i tym miłość swoię znacznie ukazował, że straconych owieczek z wielką pilnością szukał. Bo wizytuiąc iednego czasu kościoły w Azyi, uyrzał młodzieńca, siły duzey i dowcipu chędogiego: Tegoż Biskupowi oddał, i pod instytucyą zlecił. Biskup wziąwszy na opiekę swoię, miał staranie o nim. Cóż się stało? Iął się on młodzieniec towarzystwa złego, i został zbóycą. Jan ś. wróciwszy się z pilnością się o nim pytał? Biskup rzekł, że umarł. Jan ś. pyta iaką śmiercią? Odpowiedział Biskup, że przystał do zbóycy. Rozdarł na sobie odzienie Jan ś, i kazawszy sobie dać konia, i przewodnika, poiechał do puszczy. Zbóycy poimali go, on prosi, żeby go prowadzono do starszego, starszy uprzawszy Jana, począł uciekać przed nim. Jan ś. za nim woła mowiąc: Ach moy miły synu, czemu uchodzisz? Jam oćiec twoy, tyś iest synem moim, uznay się, masz ieszcze nadzieie zbawienia. Ja Chrystusowi za cię liczbę oddam. Wierz mi, że cię nie zawiodę. Chrystus posłał mię do ciebie, abyś się nawrocił. Usłyszawszy to młodzieniec, porzucił broń, i upadszy do nog Janowi ś, płakał przed nim. A on wziąwszy znowu go Kościołowi oddał. A wiec to nie wielka miłość ku Panu i owieczkom iego.

Naostatek, z wielką też pilnością Jan ś. słuchacze swoie do miłości upominał, znać to z listow iego. A gdy iuż do takowey starości przyszedł, że go na stołku do Kościoła noszono: prosili go słuchacze o kazanie: Rzekł im: Synaczkowie moi miłuycie iedni drugie. Oni proszą żeby więcey mowił, on znowu też słowa powtorzywszy zamilkł, Owa gdy mu nalegali, rzekł im: Maćie na tym dosyć, rozkazanie to Pańskie, Jeżliście się tego nauczyli, wieleście się nauczyli.

Też były znaki miłości Janowey ku Panu Jezusowi.

Co my wiedząc, Naymilsi, staraymy się z Janem ś, abyśmy Pana Jezusa nie tylko naśladowali, ale też i miłowali, chcemyli bydź uczestniki łaski i miłości iego. Zamknienie.

A Ty, o Dobrotliwy Jezu, źrzodło miłości, studnico dobroci, sprawuy nas Duchem S, żebyśmy za twoią nayświętszą pomocą Janowi ś. podobnymi się stali, a zatym szczęście i błogosławieństwo wiekuiste otrzymali, Amen.

Na dzień Młodzianków,
Ewanielia u Matteusza S. w 2. Rozdziale.

JGdy oni odeszli, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Jozefowi, mowiąc: wstawszy wezmi dzieciątko i matkę iego, a uciecz do Egiptu, a bądź tam aż ci powiem; abowiem Herod będzie szukał dzieciątka, aby ie zatracił. Ktory wstawszy w nocy, wziął dzieciątko i matkę iego, i uszedł do Egiptu. I był tam aż do śmierci Herodowey: aby się wypełniło, co powiedziano od Pana przez Proroka, mowiącego: Z Egiptu wezwał Syná mego. Tedy Herod uyrzawszy, że był oszukany od medrcow, rozgniewał się barzo, a posławszy pobił wszystkie dziatki, ktore były w Bethlehemie, i po

wß ſtkich granicach iego, ode dwu lat i niżey, według czaſu, o ktorym ſie był pilnie wywiedźiał od mędrcow. Tedy ſie wypełniło, co powiedźiano przez Jeremiaßa Proroka, mowiącego: Głos w Rawie ſłyßany ieſt, lament i płacz, i narzekanie wielkie: Rachel płacząca ſynow ſwoich, i nie dała ſie pocießyć; przeto, że ich niemaß.

Z Wielkim uſiłowaniem starał ſie oto ßatan, Chrześćianie mili, żeby był mogł przeßkodźić odkupienie naße. Przeto wiedząc, że z Zydow miał wynišć Meſyaß obiecany, kuſił ſie częſtokroć, aby narod
2. Moy. 2. Hebreyſki wykorzenił. W Egipćie maiąc dwoienaśćie pokolenia Synow Izraelſkich, podßczuł Faraona, ktory babom Egipſkim pod gardłem przykazał, żeby chłopiątka Ebreyſkie, ſkoroby ſie ukazały na ſwiat, mordowały. Lecz gdy mu ſie to nie powiodło, znowu za krola Aſwerusa uſiłował, żeby narod Zydowſki, po wßytkich prowincyach Krolewſkich wygładźił: Ale i tu pomießał Pan Bog ßtuki i fortele iego. On przećie nie prożnował, ale znowu Attalią matkę Krola Ochozyaßa podwiodł, po ktorego ſmierći, kazała pomordować wßytkie Syny Dawidowe: Z ktorych iednak za oſobliwym zrządzeniem Boſkim dźiwnie Joas ußedł.
1 Mach. 2. Za Antyocha coż ſie działo? Czyli małe perſekucye lud Hebreyſki cierpiał? kto chce, czytay ſobie księgi Machabeyſkie.

Lecz nie uſpokoiło ſie plemie ßatańſkie. Bo widząc że Bog dźiwnie ſtrzegł Narodu Zydowſkiego: Przeż
Matt. 2. toż gdy iuż obiecany Chryſtus przyßedł, a Mędrcy ze wſchodniey krainy poczęli głośić narodzenie iego, powiedaiąc że widźieli gwiazdę iego na wſchod ſłońca: podußczył ßatan Heroda, ktory wßytkie dźiatki w Betlehem i na granicach iego, dwuletnie i młodße pomordował, ſpodźiewaiąc ſie że też miedzy nimi dźiecię Jezus zachwycić miał. Ale iako mu ſie zawße myliły ßyki, tak też i tu. Bo Pan Bog poſtrzegßy tego okrućieſtwa, przeſtrzegł i upomniał w nocy Jozefa, żeby wźiąwßy dźieciątko i matkę iego, uſtąpił do Egiptu, co też i uczynił, i był tam aż do ſmierći Herodowey. O żałoſne a ſtraßliwe nowiny. Mowimy o tym w imie Pańſkie rozdźieliwßy Ewanielią na dwie częśći.

W pierwßey mamy przeſtrogę, ktorą Anioł Pański dał Jozefowi upominaiąc go, żeby uchodźił do Egiptu.

W drugiey, okrutne pomordowanie dźiatek Berlehemſkich, ktore król Herod ſprawił.

Proße, z takową pilnością ſłuchaćie, iakobyśćie oczyma ſwemi na to patrzyli.

Zdarz to, o nayſłodße Dźiecię Jezu, przez te świętą a chwalebną ućieczkę twoię, abyśmy o tym i pomnożeniem chwały twoiey i z naßym zbudowaniem mowili i myślili, Amen.

CO ſie tknie pierwßey częśći, ſtychacze moi mili, pięć okoliczności proße, uważ życie. Pierwßa, kto

przeſtrzegł Jozefa? Druga, kiedy? Trzećia, w czym? Czwarta, dla czego? Piąta, iako Jozef te przeſtrogę przyjął?

O pierwßey piße Ewanieliſta, że Anioł Pański przeſtrzegł Jozefa: Gdźie widźimy, że Aniołowie ſą, ktorzy z rozkazania Bożego ludźiom ſłużą, i nie tylko ich bronią ale też życzliwie przeſtrzegaią. Z tąd o nich Pismo ś. mowi: Izali wßyſcy nie ſą Duchami uſługuiącymi, ktorzy na poſługę bywaią poſłani dla tych ktorzy zbawienie odźiedźiczyć maią. A tak płaśią ſie tu błąd Saduceußow, ktorzy nie wierzyli, aby Aniołowie bydź mieli.

Druga, ſłyßemy tu kiedy ſie ta przeſtroga ſtała, zwłaßcza w ſnie, gdy Jozef ſpał. We ſnie rozmaite widźenia człowiek miewa: miedzy ktorymi iedne ſą Boſkie, drugie ßataniſkie, trzećie, przyrodzone.

Boſkie ſą, ktore Bog ſam człeku podaie, obiawiaiąc mu przyßłe rzeczy. Boſki ſen i widzenie miał Patryarcha Jakub, ktoremu gdy ſpał śniło ſie, a oto drabina ſtała na ziemi, a wierzch iey dośięgał nieba, a oto Aniołowie Boży wſtępowalii zſtępowali po niey. Boſki ſen miał i Jozef po dwakroć: Raz gdy mu ſie śniło, że wiązał ſnopki na polu z braćią ſwoią, a oto ſnop iego wſtawßy proſto ſtanął, a ſnopy braći iego kłaniały ſie przed ſnopem iego. Drugi, gdy ſłońce i mieśiąc, i iedenaśćie gwiazd kłaniały ſie przed nim. Boſki ſen był Faraona Krola Egipſkiego, Nabuchodonozora Krola Babiloniſkiego, ktorych wykład w Bybliji S. maćie.

Ksenofon także i Juſtynus Hyſtoryk wſpominaią ſen, ktory miał Aſtyages Krol Perſki i Medſki, iakoby z żywota corki iego winna maćica wyßła, ktora wßytkę Azyą okryła, ali ona urodźiła Cyruſa, ktory wßytkę Azyą opanował. In Cyropædia. Lib. 1.

Drugie ſny ſą ßataniſkie, ktore ßatan podaie zwłaßcza naczyniom ſwoim, nie ku ich dobremu, ale na upadek i na ßkodę bliźnego. 2. SSataniſkie

Trzećie ſą przyrodzone, ktore pochodzą albo z pełności i obetkania ćiała, albo też z wielkich poſtow, czaſem z przeßłych myśli i frąſunkow dźiennych, a czaſem też z kompleksyi człowieczey, iako na przykład tym, ktorzy ſą Sanguinei, śni ſie o rzeczach weſołych, Melankolikom o ſmętnych, Kolerykom o ognißych, Flegmatykom o wilgotnych. 3. Przyrodzone. Greg. L. 4 Moral. cap. 13.

Te ſny iż poſpolićie ſą marne, omylne, i nic pewnego w ſobie nieimaiące: Przetoż Pan Bog w Piśmie S. zgoła zakazuie, abyśmy ſie imi nie bawili, ani im wierzyli, ani ich pilnowali. Bo tak napiſano: Kto ſnom omylnym wiarę daie, ieſt iako ten ktory ćienia chwyta, abo za wiatrem goni. Eccl. 34.

Sen Jozefow był Boski. Bo ſtyßyćie że mu ſie Anioł Pański ukazał we ſnie. Takowe ſny rzadkie ſą, a ieśliż kiedy bywaią, tedy Pan Bog tak to ſprawuie, że człowiek zaraz pozna, iż on ſen nie ieſt marny ani faleßny, ale ieſt ſen takowy, ktory prawdźiwie rzecz przyßłą znamionuie. Sen Jozefow iaki?

Słuchayćież iuż w czym Anioł Jozefa przeſtrzegał? Wſtań prawi, a weźmi III. W czym?

weźmi dźiećiątko i matkę iego, a ućiecz do Egiptu, a bądź tam aż ći powiem. O Aniele Boży co to iest? że tak zatośna nowinę Jozefowi ś. oznaymuieß? Daleka i niebezpieczna to droga była. Przyßło im iść przez mieysca takowe gdźie śiła zboyców było, a zwłaßcza przez Arabią: A tak mamy tu naukę, pocieche, i troiaką taiemnicę.

Observa-tiones.

1. Nauka.

Nauka iest takowa, że Pan Bog i naywiernieyßym sługom swoim nie folguie, ale iako Hylaryuß mowi: Bogu naymilśi, biczom nayblizśi. Jozef był wiernym sługą Bożym, Marya Panna matką Syna Bożego, a przećie Pan Bog na nich krzyż ten dopuścił, że do Egiptu miedzy lud obcy i nie znaiomy ustępować muśieli. A tak gdy i na was Pan Bog krzyż i kłopoty rozmaite dopußcza, wiedźćiez, że to iest obyczay Boży, kogo Pan Bog miłuie, tego też ikarze. Boga nayblizśy, biczow iest pełny, mowi Klemens Alekśandrynus.

Hilarius.

Clemens Alexandr.

2. Pociecha.

Pocieche też tu przećie ukazuie Anioł, daiąc znać, że utrapienie wybranych Pańśkich nie wiecznie trwa. Do Egiptu Anioł Jozefowi ś. ustępować każe, ale z tym dokładem: A bądź tam aż ći powiem. Ktoremi słowy ćießy Anioł Jozefa, że tam nie do śmierći miał bydź, ale tylko do pewnego czasu. Tak właśnie i kłopoty naße do czasu tylko trwaią.

1. Kor. 10.

Wierny iest Pan Bog, i nie dopußcza na nas więcey, iedno cobyśmy znieść mogli. A iako Apoßoł mowi: Wiernyć iest Bog, ktory nie dopuści, abyśćie byli kußeni nad możność waße, ale uczyni z pokußeniem i wyjśćie, abyśćie wy znieść mogli.

Taiemnice też tu troiaką mamy. Jedną, że dźiećiątko Jezus bez męża z samey śie tylko matki, za sprawą Ducha S. poczęło. Bo nie mowi Anioł: Weźmi syna twego, ale weźmi dźiećiątko i matkę iego, daiąc znać, że dźiećie Jezus oyca na ziemi nie miało. I zgod Kościoł Boży śpiewa:

Matka iego Panna była,
Krom męża go porodźiła,
Halleluia.

Druga, że acz Panna Marya była Jozefowi poślubiona, a wßakże nie była właśną żoną iego, ale raczey oblubienicą Ducha S. Bo nie mowi Anioł: Weź żonę twoię, ale matkę dźiećiećia: Daiąc znać, że Jozef, co śie tknie małżeństwa, spotku z niego żadnego nie miał. Zaczym i Matteuß ś. dokłada: Nie uznał iey, aż porodźiła onego Syna swego pierworodnego.

Trzećia, że dźiećie Jezus, było zacnieyße nad matkę, zwłaßcza Bogiem i Panem matki swoiey. Przeto mowi Ewanielista: Dźiećiątko i matkę iego, przećiw pospolitemu zwyczaiowi, gdźie śie pierwey rodźicy, potym dźieći kładą.

Przyczyne iuż obaczmy, dla czego Anioł Jozefowi ustępować każe? Mowi tak: Abowiem Herod będźie szukał dźiećiątka, aby ie zatracił. O Boże wßechmogący, czyliś od furyi Herodowey Synaczka swego zachować? A Ty, o nayśtodßy Jezu, czyliś śie Tyrańśtwu iego odiąć nie mogł?

Odpo-

Odpowiedam, naymilśi. Bo wiem że otym teraz myślićie.

Mogłći był Pan Bog Heroda okrutnego, tak teraz, iako i potym straćić, bo on iako Bog wßechmogący, czyni co chce, na niebie i na ziemi, Ale dał mu czas do pokuty, iako Oćiec miłośierny, ktory nie chce, aby ktorzy zginęli, ale żeby śie wßyścy do pokuty udali.

Mogło też było i dźiećiątko Jezus, Heroda ze wßytką mocą iego, iako proch pod nogami zetrzeć, Ale nie chćiał tego uczynić, na oświadczenie prawdźiwego człowieczeństwa, ktore dla nas przyiął. Bo gdyby był iśćze w dźiećińśtwie cuda czynić począł, tedyby go nie miano za prawegoczłowieka. A tak chćiał ludźiom bydź we wßytkim podobny oprocz grzechu: A iako Kościoł Chrześćiańśki śpiewa:

Stał śie nam w ćiele podobnym,
Ale w grzechu nam nie rownym.
Halleluia.

Coż rzeke, o Jozefie? Ewanielista ś. piße: Wstawßy wźiął dźiećiątko i matkę iego w nocy, i ußedł do Egiptu. I był tam aż do śmierći Herodowey. W tych słowiech maćie trzy rzeczy: Pierwßa iest wiara i posłuszeństwo Jozefowe. Druga, ućieczka iego do Egiptu. Trzećia, mießkanie iego w Egipćie.

Posłuszeństwo Jozefowe wielkie było. Bo nie nie odwłaczaiąc, tudźież w nocy czynił dośyć upomnieniu i rozkazaniu Anielśkiemu. O prętkie a powolne posłuszeństwo. O iak statecznie słowu Anielśkiemu Jozef ś. uwierzył? Mogłći on był z Aniołem dysputować i mowić: O Aniele Boży, nie tegoś nam obiecował: Powiedźiałeś, że ten Syn miał wybawić lud od grzechow iego, a on śie sam wybawić nie może? Coż to za Jezus? Co za Zbawićiel będźie? Jakoż śie nam nań spuścić? Lecz nic takowego Jozef nie pomyślił, ale po prostu uwierzył, wiedząc iż cokolwiek Pan Bog czyni, wßytko dobrze czyni. Umieyćiej go w tym naśladować, naymilśi. Wierzćie Bożemu słowu, sprawy iego nie według zdania i rozumu swego miarkuiąc, ale na samym słowie polegaiąc.

Posłuszeństwo.

Posłuszeństwo też iego tu śie okazuie. Bo nie odkładaiąc w nocy ućieka, wßytkiego odbiegaiąc, daiąc nam naukę, żebyśmy rzeczy dobrych, dźień za dźień nie odkładali. Bo za odwłoką rozmaite niebezpieczeństwa naśtępuią. Więc i Augustyn ś. mowi: kiedy to kto mowi: Jutro to abo owo uczynię, znacznym to upadkiem pachnie. Dźiś naylepiey czyń, co maß czynić: do iutra nie odkładay, Bo nie wieß ieśli iutra doczekaß.

2. Ućieczka Jozefowa.

Poyrzyńćiej prośe na ućieczkę Jozefowe: Ustąpił (prawi) do Egiptu. Do Egiptu a nie indźiey Jozef ustąpił. Bo mu tam Anioł rozkazał, mowiąc: Ućiekay do Egipku. A tam czemu? Czyli nie mogł indźiey bliżey ustąpić? Odpowiedam, wßytko to bydź mogło, gdyż u Pana Boga nie iest nic niepodobnego, ale iednak do Egiptu potrzeba było Synowi Bożemu ustąpić, z tych przyczyn.

Przyczyny ućieczki Pańśkiey do Egipt.

1. Aby Pro-

Pierwßa, aby iego proroctwo wypełnił, ktore tu przytacza Ewanie-

…ctwo …pełnił.

…ł. 11.

2.
…dy Egipt. …leczył.

Moy. 7, 8.

…a. 19, 22.

…lom. in …latth.

3.
…dy tam …brześci. …ństwo. …oprowa…ił.

…bserva…io.

…aznod. 3. …Epi…ph. Fr. …elar.

listá ś. mowiąc: Z Egiptu wezwałem Syna moiego. Wedle litery wprawdzie mowi tu Prorok Ozeaß, o ludu Zydowskim, ktory był wyzwany z niewoli Egipskiey. Ale według Senſu rozumie ſie o Panu Jezuſie, na ktorego właśnie ono wyjście Synow Izraelſkich ukazowało.

Druga Przyczyna iest, aby tam mießkaiąc w Egipćie, ziemie one, iako zarazoną uleczył. Wiele złego przed tym przepuścił Pan Bog na Egipską ziemie, gdy lud Zydowſki z niey wywodził: Otoż im teraz Syna swego posłał, aby z sobą wßytko dobre przyniosł: A osobliwie za ciemności ś. światłość, za śmierć żywot, a chrzest miasto wody w ktorey pogineli. Prorokował o tym Izaiaß mowiąc: Pan uderzy Egipt, abo go zbiwßy a uzdrowił go. Co uważaiąc Chryzostom ś. tak pißę: wspomniał Pan, że wiele złego uczynił nad Egiptem, dlatego z Syna swego posłał, aby plagi Egipskie lekarſtwem swoim uzdrowił:

Trzecia ußedł do Egiptu, aby tam Chrześciańſtwo wprowadźił, wiedząc, że tam na śmiertelney pościeli leżąc Patryarcha Jakub, o nim i o Krolestwie iego prorokował. Zaczym potym Marek ś. w Egipćie, ßcześliwie Ewanielią opowiedał, i tam Koronę męczeńſką dla wiary Chrześciańſkiey podiął, i wiele ich nawrocił:

Też były przyczyny ucieczki Pańſkiey do Egiptu. Gdzie widziemy, że nie zabrania Pan Bog, w niebezpieczeńſtwie ustępować, przed ktorym oto i sam Syn Bozy ubiegał: Medrzec też mowi: Kto miłuie niebezpieczeństwo, zginie w nim. A wßakże iako Nazyanzenus mowi, gdy potrzeba przymuſa, Abo też iako Lira pißę, kiedy prawi, prześladowanie iedney ſie osoby dotycze, a kiedy z ucieczki ukazuie ſie wietße dobro. O przykłady w Piśmie ś. nie trudno, także i w hystoryach Kościelnych, ktore na teraz pomiiam.

Mießkanie Jozefowe w Egipćie, wyraża temi słowy Ewanielista: Był tam aż do śmierći Herodowey. W ktorymże to mieście i iak długo? Nie mianuie Ewanielista. Przeto też rożne ſą o tym Hystorykow Kościelnych rozumienia. Sozomenuß rozumie miasto Hermopolim, ktore leżało od Jeruzalem ſiedmdźieſiąt mil i ßeść. Zwano ie też Mercurii civitas Magna. Powieda Sozomenuß że w tym mieście było drzewo, zwano ie Perſis, miało te moc, że chorobę rozmaite odganiało. Gdy tedy dźiecigtko Jezus przed brame miasta tego przeßło, miało ſie ono drzewo do ziemie nakłonić iakoby chcąc cześć nowemu gościowi oddawać. Niemaß nic nowego, chocby ſie ſtworzenie ſtworzycielowi pokłoniło, co mowie dla tych, ktorymby ſie to niepodobno zdało.

Epifaniuß dawny Kościelny Doktor powieda, że do Alkairu Jozef z dźiecigtkiem Jezuſem uſtąpił, ktore miasto na ten czaſ zwano Memfis, i miał ſtać Jozef gospodą u nieiakiego Afrodyuzyußa, ktorą gospodę abo raczeymieyſce, i dźiś ludźiom w tych tam kraiach bywaiącym ukazuią.

Te rozumienia ieśliby ſie komu zdały bydź rożne, ſnadnie ſie porownać mogą, zwłaßcza że Jozef na Hermopolim do Alkairu ciągnął, gdźie potym zoſtał.

O czaſie

O czaſie także nie iednakie rozumienie, długoli tam Jozef mießkał. Epifaniuß rachuie dwie lećie. Nicforuß trzy. Inni ſiedm lat, ktorych rachunek ieſt naypewnieyßy. Co rozumiećie z iaką molestyą i uprzykrzeniem przyßło Jozefowi i Pannie nayświetßey, tak długo miedzy ludem obcym mießkać? Bez Kościoła, bez kapłana, bez ofiary, i innych obrządow zakonnych, ktorym w Jeruzalem przywykli? Otoli przećie mießkali tam, odprawuiąc bez wątpienia domowe nabożeństwo, co grzechem in defectu nie ieſt. Czyli i dźiś mało utrapionych Ewanielikow po świećie ſie rozproßyło, ktorzy także ani Kościoła, ani Kśiędza, ani ſłowa Bożego, ani Sakramentow nie maią. A wßakże domowe ich nabożeństwo nie mniey ieſt Panu Bogu przyiemne.

Możećie też tu poniekąd obaczyć ubostwo rodźicow Pańſkich. Prętko ſie i niespodźianie na droge wybrali, nie zbierali tłomokow, nie pozwali dłużnikow, nie rozprawowali maiętności, ale wßytko co mieli opuścili, i domek i sprzęcik iego. A wżdy ich iednak Pan Bog nie opuścił, ale im dodał żywności i dostatku, daiąc znać, że on i dźiś ſtaranie ma o tych, ktorzy w nim ufaią. Kto ßczyrze Bogu ufa, nie trzeba mu ſie wiele o rzeczy doczeſne starać. We śnie ie Pan obmyśli.

Lecz podźimy do drugiey cześći.

MA tak wdźięczną Anielſką przestroge: naſtępuie ſtrogie tyrańſtwo, a prawie ßatańſkie okrucieństwo: o ktorym ukazuie nam Ewanielista, te okoliczności. Pi…rwßa, kto autorem iego? Druga, Dla iakiey ſie przyczyny ſtało? Trzecia, na iakim mieyſcu? Czwarta, nad kim? Piąta, ku ktoremu końcowi?

Rzeczy tu żałoſne uſłyßyćie.

I. Kto?

Ktoż autorem tak ſrogiego a nieſłychanego okrucieństwa? Nie Ceſarz Auguſt, nie Cyreneuß ſtarosta Syryyſki, za ktorych ſie panowania i rządu Pan Jezus urodźił, ale Herod Krol. Ktoryż? Trzey byli Herodowie, ieden po drugim, ktorzy Krolestwo w ziemi Zydowſkiey ſprawowali. Jeden był Aſkalonita. Drugi, Antyppa. Trzeći, Agryppa. Tego morderſtwa autorem był, nie trzeći, nie drugi, ale ow pierwßy.

Obſerva…tio.

Widźimy tu, że przełożonym nie nowina tyrannizować. Wßytko im walno, tylko że nie pożyteczno, gdyż

Rzadko do piekła swą śmiercią zſtępuią,
Ktorzy tyrańſtwa krwawie dokazuią.

Doznał tego i ten Herod, iako ſie o tym niedźiele po nowym Lećie na swym mieyſcu mowić zwykło.

II. Z iakiey przyczyny

Słuchaymyż co Heroda na to tyrańſtwo okrutne podwiodło? Pißę Ewanielista, że to uczynił, widząc ſie bydź oßukanym od Medrcow. Medrcy przyiechawßy do Jeruzalem, pytali ſie o nowonarodzonym Krolu Zydowſkim. Herod uſłyßawßy te nowine, ſtrwożył ſobą, i zebrawßy naywyżße Kapłany i nauczone w Piśmie, wywiadował ſie od nich o mieyſcu gdzieby ſie Chryſtus narodźić miał, i zrozumiawßy że w Bethlehem, zawołał do ſiebie potalennie Medrcow, i odeſłał ich do Betlehem, mowiąc:

Idźcież tám, a wywiaduycie sie pilnie o dźiećiątku: a gdy ie naydźiecie, oznaymićiej mi, abym i ia przyiechawszy pokłonił sie iemu. Oni co uczynili? Nalazszy dźiećiątko, napomnieni bedąc we śnie, inną drogą wrocili sie do krainy swoiey. Herod tedy miał to sobie za oszukanie, i rozgniewał sie barzo.

Dij. Ap. 5. 39.

Lecz nie byłoć to oszukanie, gdyż Bogu wiecey mamy bydź posłuśni, aniżeli ludźiom: nie było crimen læsæ majestatis, gdyż sie za wolą i rozkazaniem Bożym działo. A tak niesłusznie sie Herod gniewa, niesłusznie występek oszukania Medrcom przypisuie.

Lib. 17. Ant Iud. cap. 10.

Aczći o gniew nie trudno u niego było. Pisze bowiem Jozefus, że był zbyt popędliwy, z kąd go sługa i niewolnikiem gniewu zowie; Ba i synowi swemu nie zfolgował, ale z temiż dźiatkami niewinnemi

Macrob. Lib. 2. Saturn. c. 4.

zabić go dał. O czym usłyszawszy August Cesarz rzekł, jeby wolał bydź wieprzem, niżeli synem Herodowym.

XI. Gdźie?

Obaczmyż mieysce, gdźie sie to okrutne tyrańskwo stało? Pisze Ewanielista, że w Betlehem i we wszytkich granicach iego. O dźiwna sprawo Boża. Nie w Jeruzalem ale w Betlehem Herod Krol tyranizuie, i krew niewinna przelewa. Czemuż? Że sie tam Chrystus narodźił. Nie dźiwuycież sie tedy, że i dźiś na duchowne Betlehem, to iest na Kościoł Boży co żywo szturmuie. W Kościele Bożym Pan Jezus iest przytomny, tam go tedy szatan nie rad widzi: Tam go w członkach iego przesladuie, usilnym gwałtem i tyrańskwem na zgubę wiernych iego następuiąc. Lecz nie trwoż sobą Betlehem miasto Boże, bez woli Bożey nic ći sie nie stanie. Droga iest i kosztowna przed oblicznością Boża śmierć świętych i wybranych iego, iesliby ią na ćie Pan twoy dopuścił.

Daley słuchaycie: Kogo Herod morduie? Otoli wszytkie dźiatki, ktorym było po dwu lat i niżey, według czasu ktorego sie był dostatecznie od Medrcow wywiedźiał. O żałosne a niesłychane widźiadło. O iak niespodźiane a prętkie, naymilsze dźiateczki zginienie waże? O matki żałosne, coście w ten czas czyniły? Czemuście dopuściły mordować owoc żywota swego? Proże, słuchacze moi naymilsi, stawćie sobie przed oczy to widźiadło, a czyńcie właśnie iakbyście na nie patrzyli. Ja bez żalu i płaczu o nim mowić nie mogę. Oto bowiem chałastra Herodowa z bronią mi dobytemi domow Betlehemskich dobywaią, a wpadszy, dźiatki gwałtem biorą, i okrutnie morduią, matki sie z nimi biedzą, wołaią, hamuią, krzyczą. Trzask, wrzask po mieście, płacz i narzekanie wielkie, iakie nigdy od początku w Betlem nie było. Nie iedna matka bieży, a porwawszy dźiecie swe, chce ie przed żołnierzem zaiuszonym schronić, Lecz niemasz mieysca ucieczki. Im daley tym wiecey krew sie niewinna leie. Matki rozstarchane po wszytkich ulicach ręce załamuiąc wołaią: Ach, bieda, nieszczęśliwy nam, czegożesmy doczekały? gdźiesz iest pociecha i ochłoda nasza? Boże Izraelski, czyliś nas iuż zapomniał?

mniał? Oycowie też tak bez pamięci chodząc, głowy swe o ściany tłuką, i żałośnie po synach swoich kwilą, oczu uplakanych ususzyć nie mogą, o żalu, o smętku, i u Poganow nigdy nieslychany.

Coż rzekę o granicach Betlehemskich? I tam płacze, mordy, krwie przelanie, iż sie głos krzyczących matek po powietrzu rozlega. Broni dobytych a ukrwawionych pełno, w ten czas szczęśliwe były niepłodne, ktore nie rodźiły, i piersi, ktore nie karmiły.

A to widzy na co i ku ktoremu końcowi sie działo? Słuchaycie, co o tym Ewanielista pisze? Tedy sie, (prawi) wypełniło to, co iest rzeczono, przez Jeremiasza proroka mowiącego: Głos był słyszan w Ramie, płacz i narzekanie wielkie. Rachel płacząc Synow swoich, nie chciała sie dać pocieszyć, dla tego iż ich niemasz. O iako nam tu pocieche Pismo Boże podaie? Widźiemy tu, że wszytko, co sie z wiernymi dźieie, to sie dźieie z przyrzenia Bożego, i z dobrey woli iego, dla ich zbawienia. Z woli i z przyrzenia Bożego Jozef ś. z dźiećiątkiem Jezusem, i z Maryą matką iego uciekał do Egiptu, aby tam Zbawiciel świata do czasu przyszłego zachowany był. Także i tu z woli i z przyrzenia Boskiego, Herod Krol, że dźiatki pomordował, aby sie Pismu prorockiemu dosyć stało.

Takći sie i dźiś dźieie. Matki Chrześciańskie do was mowię: Schodząc dźiatki wasze z świata, przyrodzone abo nie przyrodzone śmierćią: czymże sie to dźieie? Pan Bog tak chce. Ktoż sie iego świętey woli sprzeciwi? Wie on co czyni. A niemasz, ktoby mu śmiał rzec: czemu tak czynisz?

A iż tak iest, ufaymyż tedy opatrzności iego ś. mocnie wierząc, że nie dopuści na nas wiecey, iedno coby snieść mogli. Znać on krewkość naszę. Wie iż duch prętki iest, ale ciało krewkie. A cokolwiek czyni, ku naszemu dobremu czyni. I tym sie dźiatkom, nic złego nie stało, Augustyn ś. o nich w kazaniu dzisieyszym mowi: Dopiero sie (prawi) urodźili, nigdy nie byli kuszeni, ieszcze nie boiowali, a iuż są koronowani.

Zamknienie 1 Kor. 10. Matt. 26.

August. in Festo Innoc.

Prudencyusz także pozdrawia ich mowiąc:

In Hymno.

Pozdrow was Boże, męczeńskie kwiatki
Ktorych młodźiuchno, malusinkie dźiatki.
Chrystusow nieprzyiaćiel, srodze z świata zgładźił,
I iako roże kwitnące zaraził.

A tak, o naydroższy Jezu, przez świete a chwalebne narodzenie twoie, sprawuy nas Duchem S, abyśmy na śmierć dźiatek tych niewinnych patrząc ciebie sie z duże rozmiłowali, a krzyż w Kościele twoim, w nadźieie przyszłey nadgrody skromnie znosili, Amen.

Na dzień Nowego Lata,
Ewanielia u Lukaßa ś. w Rozd. 2.

AGdy śie wypełniło ośm dni, aby obrzezano ono dźiećiątko, tedy imie iego nazwane iest Jezus: ktorym było nazwane od Anioła, pierwey niż śie w żywocie poczęło.

WTey ś. Ewanielli maćie dwie częśći: Jedna, o obrzezaniu: Druga, o nayślodßym imieniu dźiećiątka Jezusa. Obiedwie uważaliśmy innego czasu. Teraz zostaniemy przy zwyczaiu. Wiećie, że dźiś nowy rok zaczynamy, i zwykliśmy wam dawać Kolendę abo nowe lato. Dożia i teraz w tym świętobliwym a pobożnym zebraniu waßym uczynie. Weźme materyą nie
Ob. 22. z Ewanielii, ale z obiawienia ś. Jana, gdźie opisuiąc Jan ś. w Rozdźiale dwudźiestym i pierwßym, Miasto Boże Jeruzalem zstępuiące z nieba, powieda inter cætera, że fundamenty iego kamieńmi drogimi są osadzone i ozdobione. Tych kamieni kładźie dwanaśćie.

Pierwßy iest, Jaspis.
Drugi, Szafir.
Trzeći, Chalcedon.
Czwarty, Szmarag.
Piąty, Sardoniks.
Szosty, Sardyuß.
Siodmy, Chryzolit.
Ośmy, Beryl.
Dźiewiąty, Topazyuß.
Dźieśiąty, Chryzopras.
Jedenasty, Hyacynt.
Dwunasty, Ametyst.

Te drogie a kosztowne kamienie, poki mi ich stawać będźie, umyśliłem wom dźiś rozdać, począwßy od przełożonych, aż do małych dźiatek.

Prośe abyśćie mie o tym mowiącego pilnie a powolnie słuchali.

Pan Jezus, przez obrzezanie swoie, niech mnie i wam z łaski swoiey ś. błogosławi, Amen.

DAleksandrze wielkim czytamy, iż otrzymawßy iednego czasu zwycięstwo, i korzyści wielkie pobrawßy, hoynie i ßczodrze upominki rozdawał. Filozofowie złotem i śrebrem pogardźiwßy, prośili go o nieśmiertelność, mowiąc: Day nam (prawi) nieśmiertelność. Złote słowa. Boże day to, żebyśćie śie dźiś tym Filozofom stali podobni.

Usiadł dźiś Pan Jezus w Kościele swoim, i częstuie was nieśmiertelnośći, tryumfuiąc że iuż iednego nieprzyiaćiela zwyćiężył i porażił, iakoż za Zakon, ktory obrzezaniem swoim zgładźił. Daie wam tedy po nowym lećie dwanaśćie drogich kamieni, ktorych śie trzymaiąc, nieśmiertelność snadnie otrzymaćie.

Pierwßi iest Jaspis. Przełożeni świeccy słuchayćie. Jaspis wam słußnie należy. Ma w sobie ten kamień te cnoty, serce uwesela, krew zastanawia, rodzącym pomaga. Przełożeni nad Rzeczą pospolitą słyszćie co Jaspis ma w sobie?

Jaspis serce uwesela. Niechże tedy nikt na was nie płacze. Nikt na was niech nie narzeka: każdy wam niech błogosławi. Poddani waśi, Serce waße. Przeto uweselayćie ich. Ma was Bog sam woła: Podźwignićie uciśnionego, sąd czyńćie sierośie, uymuyćie śie o krzywdę wdowy.

Jaspis krew zastanawia, Przełożeni waßa rzecz, urazy w Rzeczypospolitey leczyć, rzeczom złym, niepokoiom, rozruchom, krwie przelaniu zabiegać. I wiecey do pokoiu, niżeli do nieznasek zmierzać.

Jaspis rodzącym pomaga. O iak często poddani twoi, Zwierzchności Chrześćiańska, i nie inaczey iako rodząca niewiasta krzyczą, sprawiedliwośći dostąpić nie mogą, Waßa rzecz pomoc im nieboząkom, i użalić śie nad nimi. Bo iako Arystoteles mowi: Przełożonym nie tylko roztropnym, ale też i dobrotliwym bydź potrzeba.

Tegoć wam ia życzę na ten nowy rok życze: Serce poddanych waßych uciśnionych: Krwie niewinney nie przelayćie: Uciśnionym pomagaycie do sprawiedliwośći. To czyniąc rok ten ßczęśliwy otrzymaćie. Przełożeni Duchowni i waß urząd wielki. Słudzyśćie Chrystusowi i ßafarze taiemnic Bożych. Dał wam Pan Bog moc więtßą, niż zwierzchności świeckiey, zwłaßcza moc odpuszczania i zatrzymawania grzechow. Zkąd też Apostoł powiedźiał: Jeżli kto Biskupstwa żąda, dobrey pracę żąda. Lecz i wy nie zawße dosto ności urzędu swego przestrzegaćie.

Przetoż wam daie na ten nowy rok Szafir, ten wam Duchownym wiąśnie służy. 1. Szafir.

Szafir iest kamień przeźroczysty: Wnet w nim zmaze widźieć. Jż waße występki, Duchowni, wnet wiec ludźie baczą. A tak mieyćie w sobie cnotę Szafirową. Niech świeći światłość waßa przed ludźmi, aby obaczywßy sprawy waße dobre, i Boga chwalili, i sami śie budowali. Cnoty Szafirowe. 1. Przeźroczysty iest.

Szafir, twardy iest. Także i wy twardźi bądźćie nie w upornym przedśiewźięciu, ale w stałości świętey dobrego przedśiewźięcia. Nie bądźćie odmienni w wierze ś. Apostołom to poruczćie: ktorzy śie lada za wiatrem iako trzćina tam i sam poruchuią. 2. Twardy iest.

Szafir, ciało w pełności zachowuie. Tożi wy, bracia naymilsi czyńćie, ciało zupełne zachowuyćie, ciało mowie, to iest, Kościoł ś. Chrześćiański, ktory iest ciałem Chrystusowym, niech go wiley drapieżni nie rozrywaią. Grzesznych i upadłych pozyskuyćie. Boć z rąk waßych Bog krwie ich patrzyć będźie. 3. Ciało w pełności zachowuie.

Szafir piekielny ogień leczy. Leczcież i wy sumnienia ludzkie, cießćie stowem Bożym smętne, nawodźćie na drogę prawdy obłąkane: Ukazuiąc im na onego ktory mowi: Podźćie do mnie wßyscy, ktorzyśćie spracowani, i obćiążeni, Ja wam sprawię odpoczynienie. 4. Piekielny Ogień leczy. Matt. 11, 28.

Szafir czystość zachowuie. Pokaże i wy czystości przestrzegaycie. Lepiey 5. Czystość zachowuie.

pien uczćiwie w małżeństwie żyyćie, niżeliyście nierządnie żyiąc mowić mieli: Si non caste, tamen caute. Uczćiwe iest małżeństwo i łoże nie pokalane miedzy wßelkimi stany. Nieczystemi Bog sie brzydźi. Żyd. 13.

III. Kamień III. Chalcedon Cnoty iego

To waßa Kolenda Duchowni.

GOspodarze Chrześćiańscy do was sie obracam, i wy maćie na sobie urząd wielki; Wam do rąk podał Pan Bog rożge domową dla ćwiczenia dźiatek i czeladki. Wam tedy należy Chalcedon.

1. Głos czystości.

Chalcedon głos czystości. Głos waß gospodarze w domu iest potrzebny. Niechże sie tedy często dawa słyßeć. Nie milczćie, gdy co nieporządnego w domu widźićie. Wiedzćie że rachunek ćießki, z czeladki, z dźiatek, Panu Bogu dać będźiećie musieli. Krew ich w ręku waßych zostaie.

2. Myśli niepotrzebne hamuie. Matt. 6, 33.

Chalcedon, starania i myśli niepotrzebne hamuie. Wy sie często zbyt staraćie, zaniedbywaiąc Boga i powinności swoiey. Ale pomnićie na ono co Pan powiedźiał: Szukayćie nayprzod Krolestwa Bożego, i sprawiedliwości iego, a to wßytko będźie wam przydano. Czyli i Dawid od rzeczy mowi: Prożno maćie rano wstawać, długo śiadać, i ieść chleb bolesći. Ponieważ Pan umiłowanemu swemu sen dawa. Mowćie lepiey co poranek wstawßy z onym Doktorem: Psal. 127.

To niech naypierwße będźie me staranie,
Abym ćie ßukał czystą myślą Panie

Bernhard

Co waßa Kolenda Gospodarze.

IV. Kamień

MAłżonkowie Chrześćiańscy, wy reprezentuiećie w stanie swym one wielką taiemnice złączenia Pana Jezusowego z Kościołem iego, Przeto wam czwarty Kamień prawem duchownym należy. Jest to Kamień farby barzo wdźięczney, ktorey sie człowiek napatrzyć w całości iego nie może. A małżeństwo cnotliwe co iest? Czyli nie iest stanem przed Panem Bogiem barzo wdźięcznym. Słuchayćie Ducha Bożego co mowi? Uczćiwe (prawi) iest małżeństwo miedzy wßystkiemi i łoże niepokalane. Lecz czyli sie ta Gemma śliczna speći. Przeto ig wam, Chrześćiańscy małżonkowie, na ten nowy rok daie.

Szmarag nieczystości żadney ścierpieć nie może. Mamy w hystoryach, że sie niektorym osobom na palcu przepadł, kiedy czystość małżeńską złamały. Przeto małżonkowie pamiętayćie na ßoste przykazanie Boże: Nie będźieß cudzołożył. Pamiętayćie, że cudzołożniki Bog sądźić będźie.

Szmarag, uśmierza affekty serdeczne. Przeto i wy Mężowie umieyćie moderować affekty, wyrozumiewaiąc że żonom waßym, iako naczyniom słabym: Niechay miedzy wami płaci ono dyktym Apostolskie: Jedni drugich ćiężary noście.

Szmarag uśmierza zawrą. amie głowy: Wyśćie głową w domu, nastrzeżćie sie furyi, i popędliwych gniewow Pamiętayćie na ono co Medrzec mowi: Nie sprawuy sie iako lew w domu twoim, a nad czeladźią twą nie froż sie ßaleniem.

To waßa Kolenda Małżonkowie.

MAłżonki Pobożne na was kolei wam należy Sardonich, Farba ma ćielistą nieodmienną. Dźiś

sie także nie farbuyćie. Cnota was niech farbuie, i boiaźń Boża, czystość i posłußeństwo. Toć maią bydź waße przyrodzone farby. Mowi Chryzostom ś. Coż (prawi) iest białagłowa kßtałtowna? Grob pobielony, ieżliby nie była czysta i wstydliwa. Lukrecya także Pań Rymskich ozdoba, zeznała to mowiąc: Coż iest (prawi) zdrowego w białey głowie, kiedy wstydliwość utraći?

Lecz to pomingwßy czyli nie pięknie Piotr ś. i nie słußnie powiedźiał? Ochędoztwo niech będźie, nie ono zewnętrzne, w splećieniu włosow, i obłożeniu sie złotem, albo w ubieraniu sie w ßaty: Ale on skryty serdeczny człowiek, zależący w nieskażeniu cichego i spokoynego ducha, ktory iest przed obliczem Bożym kosztowny. Abowiem tak niekiedy i święte one niewiasty, maiąc nadźieie w Bogu, ubierały sie, będąc poddane mężom swoim. I tamże zaraz na przykład kładźie Sarę ś. ktora była posłußna Abrahamowi, nazywaiąc go Panem. Oiak to śliczna farba, nigdy glancu swego nie trać Bogu was i ludźiom zalecaiąc.

To waß... cne małżonki Kolenda.

MOdźiey Chrześćiańscy wy iuż następćie, wam Szosty Kamień należy zwłaßcza Sardyuß. Powołanie waße wielkie i ćießkie iest. Bo mowi Medrzec: Maßli dźiatki, ćwiczyć ie, a nachylay z młodu ßyie ich. Maßli corki, strzeż ciała ich, a nie okazuy im wesołey twarzy. Lecz i w tey powinności częstokro rodźicy występuiećie: folguiećie aż i nazbyt dźiatkom waßym. Przeto słußnie wam po kolendźie służy Sardyuß.

Cnota Sardyußa.

Sardyuß sprawuie dowćip i rozum bystry. Tegoć wam do edukacyi i ćwiczenia dźiatek potrzeba. Przeglądayćie ostrze, do czego sie umysły dźiatek waßych nakłaniaią: Jeżliż sie nie godzą do nauki, wiec z nimi do rzemieśła, niech czasu marnie nie trawią, a nade wßytko zdrowie ich duße, na pilnym baczeniu mieyćie. Zacnieyßa bowiem dußa, niż ciało.

Ale o iak sie w tym niektorzy nie czuiećie. Zbieraćie dźiatkom farby i bogactwa, skupuiećie domy, grunty, folwarki, a duße ich zaniedbywaćie. Gdźieśćie podźieli dowćip waß? Czemu sie rozumem nie rządźićie? Dla Boga proße, dayćie sobie Sardyuß w pierśćień wprawić, niech wam będźie dowćipu i dozoru domowego na ten nowy rok upominkiem.

To też waßa Kolenda Rodźicy.

VII. Kamień VII. Chryzolit

PRodźićey też i wy Chrześćiańskie wdowy. Pospolićie mowią: Pana nieboszatko, Mężatka niewolnica, wdowa Pan. Ale ia mowie, że wdowa nieboszatko, kto ią nachyli, ten zmyie, radźić sobie nie mnie, w kłopoćiech i w sieroctwie swoim. Wam tedy, Chrześćiańskie wdowy, śiodmy Kamień Chryzolit słußnie należy.

Cnota Chryzolitu.

O tym pißą, że służy ludźiom dychawićznym, i sercu ściśnionemu oddech czyni. Ktoż może mieć serce barźiey ściśnione, iako wy, o utrapione wdowy? Lekarstwo tedy serdeczne Chryzolit wam daie. Chryzolit iest hyerogliffik modlitwy, ktora ludźiom ściśnionym, w ućiskach wielką folgę czyni. Maćie na sie, ßubogie wdowećki,

weczki, łaskawego Boga, ktory o krzywde waßa czynić chce. Do niegoż tedy w uciskach waßych modlitwa gorąca wołaycie, a on was wysłucha i pocießy z łaski swoiey ś. Sieroctwo waße obroci w błogosławieństwo, i nie będzie nic tak trudnego, czegoby on ukacnić nie mogł. Chryzolit Modlitwy ś. wßytko wam u niego ziedna.

2. Moy. 22. 22. 23. Obiecał wam to, mowiąc: Żadney wdowy, ani sieroty trapić nie będziecie. Jeźlibyś ie bez litości trapił, a oneby wołały do mnie, słyßąc wysłucham wołanie ich. Tedy się rozgniewam, a pomorduie was mieczem, i uczynie żony waße wdowami, a dziatki waße sierotami. Czyli to nie wielka pociecha? O iak kosztowny Chryzolit na dychawiczne a uciśnione serce.

To waßa kolenda Chrześciańskie wdowy.

VIII. Kamień VIII. Beryl.

PODźciej i wy, Naymilsi słuchacze moi, Wyście są domownicy Boży, Bo mießkacie w domu Boga żywiącego, ktory sam głosem swoim do was mowi. Maćie iednego Boga, ieden chrzest, iedne wiarę, ieden stoł, Głowę iedną. Wam tedy daie na ten nowy rok osmy Kamien Beryl. Kamień dziwney cnoty. Pißą o nim,

Cnota Beryllowa. że pokoy domowy zachowywa i pomnaża. Życze wam tedy, żebyście w zgodzie i w miłości braterskiey z sobą mießkali. Co wam po nieznaskach? rozterki, zwady, swary, na co się zgodzą? Co z nich za pożytek? Dawid

Psal. 133. 1. mowi: Oto (prawi) iako iest rzecz dobra i iako wdzięczna, gdy bracia zgodnie mießkaią.

Porzuććiez tedy na strone rankory, oddaćie nieznaski. Wiećie że Pan doczesny w domu rozruchow nie rad widzi, swarow nie rad słyßy. A czyż wiec tu w domu Bożym? Niechay będzie miedzy wami iedność Ducha, miłość przez związke pokoiu: Pomnićie na to, że błogosławieni spokojni, albowiem syny Bożymi nazwani będą.

A ieźliż miedzy wami prawne iakie są postępki, uczyńćiez tak iako czynili przodkowie naśi, ktorzy na iednym wozie do prawa z sobą ieździli, w zgodzie i w miłości Chrześciańskiey decyzyi prawney w sprawach swych ciekaiąc? Szczęśliwie się wam, wierzącimi, powiedzie.

To waßa kolenda słuchacze mei mili.

MŁodzieńcy, a was czyli przepomnie? O iak was siła, ktorą kwiat młodości swoiey ofiaruiecie diabłu, biegaćie po nocy, ßukaćie dziewcząt, zarabiaćie na kiy, bawićie się nierządem, obrażaćie Boga, zasmucaćie rodzice, i żywota sobie ukracaćie. Przeto wam należy dziewięty kamień Topazyuß.

O tym pißą, że gorące rzeczy dziwnie prętko chłodźi, tak iż w wodzie wrzącą rękę włożyć ... obrazy moie. Niechże wam tedy ten ... umień na ... wy rok, do cnoty i bojaźni ... będzie upominkiem.

Młodzieńcy słuchayćie co mowie? Przyrodzenie waße gorące, przeto umieyćie zaßiebiać w sobie złe pożądliwości, chćiwość ciała, żądzą oczu, o iak wiernie na was Ekklezyastes woła: Wesel się młodzieńcze w młodości twoiey, a niech używa dobrey myśli serce twoie, za dni młodości twoiey, a chodź drogami serca twego, i według zdania oczu twoich, ale wiedz że cie dla tego wßystkiego Bog na sąd przywiedzie.

Przetoż wezćie przed się młodzieńskowie, ozdoby młodzieństwa, ktore iako Ambrozy ś. piße, są: Mieć boiaźń Boją, rodzicom ulegać, starße czcić, czystości strzedz, pokory naśladować, miłować łaskawość i sromieźliwość. To czyniąc i Bogu i ludziom miłemi będziećie.

Toć waßa Kolenda młodzieńcy.

PODźciej i wy Panienki Chrześciańskie. Panieństwo waße, klenot iest nieocowany, Cypryan ś. mowi Panieństwo (prawi) iest siostrą Aniołow: Panna bowiem modliwa stoi za Aniola. Zaczym i Pan Jezus krolestwo niebieskie do Panien przyrownał.

Lecz objecta rozmaite świat wam ukazuie, za ktoremi się myśl waßa uwodźi. Stroić się, wiele o sobie rozumieć, innemi gardźić, tańcować, ßeleć, to waße naymilße zabawy. Przeto wam po nowym lećie daie Chryzopras, dźiesiąty kamień, ktory iest farby złotey, coś z zielona zmießanej, a ma ... moc, ... serce człowiecze od ... rzeczy o ...ciąga.

Ty niechże tedy ten duchowny Chryzopras, na ten nowy rok serca waße odćiągnie od świata do Boga, od ziemie do nieba, od ciała do Ducha. Rozmienidło waße, niech będzie wstydliwość, korona i wianek niechay będzie czystość, mannele i klenoty waße, niech będą pokora, skromność, mierność. Wiedźćie gdźie oczyma swemi patrzyć, dokąd ußu nadstawiać maćie, bądźćie milczące, strzeżćie się z mężczyznami schadzek pokątnych, w ktorych cnota i czystość często wiec ßwankuie: a iako Ambrozy ś. woła: uczćie się strzedz słow rozpustny. Lib. de offic.

Toć waßa Kolenda Panienki.

PODźciej też i wy i słudzy i służebnice: XI. Bądźćie uczestnikami i wy tey Kolendy dźisieyßey. Wam się dostaie kamień iedenasty Hyacynt. Ma ten kamień do siebie wielkie cnoty: Bo serce i duchy żywiące umacnia, sen dobry czyni, od powietrza broni, bogactw przymnaża, i gromy odwraca. Moje wam słudzy i służebnice ten kamień wiela zacnych cnot na ten nowy rok bydź upominkiem. Cnoty Hyacyntowe.

Hyacynt serce umacnia. Także i wy wiernością i życzliwością swoią, dobra panow swoich umacniać maćie, nie rozpraßaiąc iako on niewierny ßafarz w Ewanielii. 1. Serca umacnia.

Hyacynt sen dobry czyni. Także i wy nie frasuyćie Państwa swego, ani im przyczyniaycie. W co łatwie potrafićie, ieźli ßczyrze a życzliwie dobr ich przyglądać będźiećie. Na dobrego czeladnika spuściwßy się gospodarz śpi bezpiecznie. 2. Sen dobry czyni.

Hyacynt bogactw przymnaża: Także i wy nie sobie w mießek tkaycie, co złodźiejom należy, ale dobr Pańskich przyczyniaycie, w prostocie serca waßego. 3. Bogactw przymnaża. Efez. 6.

Hyacynt gromy odwraca, także i my nie pobudzaycie do gniewu Panow swoich, ale iako Apostoł mowi: A wßystko cokolwiek czynićie, z duße czyńćie, iako Panu, a nie ludźiom: Wiedząc, iż od Pana weźmiećie zapłatę. 4. Gromy odwraca. Kol. 3, 23.

Hyacynt ma to w sobie, że nie zgore, a nawet piżą, że i chusta w ktorą się uwija cała zostaie. Takżeć i wam Pan Bog błogosławić będzie: a nie tylko wam, ale i potomkom waszym. Lecz wam niewierni ktorzy zdradliwie służycie, nagotowany iest straszny on ogień piekielny.

Nie zgore.

Doć też waża kolenda słudzy i służebnice.

XII. Kamień Ametyst.

PODźcież naostatek i wy dziateczki Chrześciańskie, wyście są iako młode latorośki, z ktorych ma drzewo wdzięczne urość: Ale macie przeszkod siła, złe towarzystwo, świat, do wiela rzeczy złych pobudka wam bydź i przyczyna może. Może zepsować dobre obyczaie wasze. Wam tedy ostatni kamień służy, to iest, Ametyst, ktory ma to w sobie, że od niewstrzemięźliwości zawściąga, snu umnieyża, dowćip, zaostrza, trucizznie się sprzeciwia, łaskę u ludzi zacnych iedna.

Ametyst snu umnieyża, czujność przynosi. I wy też tedy wiecey zawsze czuyćie, spaniu się nie podawaiąc. Dosyć wam siedm godzin spać Aurora Musis amica.

Ametyst iadowi się sprzeciwia: Także też i wy strzeżćie się iako iadu towarzystwa złego. Bo niemasz nic coby dobre obyczaie rychley zepsować mogło, iako złe towarzystwo.

Ametyst naostatek łaskę u ludzi iedna: I wy też tedy dziateczki, cnotliwym zachowaniem, skromnością, pokorą, łaskę sobie u ludzi iednaycie. Nie zarabiaycie na żadne przeklęstwo. Lepieyci że wam ludzie błogosławią. Bierzćie na przykład dziecie Jezusa, ktory się pomnażał w łasce u Boga i u ludzi.

Mačie Kolendę na ten nowy rok, Chrześcianie moi mili, przypomnyćie za wdzięczne. Wiem, że nam Astrologowie nic pocieszngo nie prognostykuią, ale wszytko to Pan Bog odmieni ku dobremu, ieżli się kaidy z was według powinności swoiey sprawować będzieie.

A Ty, o nayslodszy Jezu, wejrzy na nas okiem miłosierdzia swego. Zmiłuy się nad ludem, ktorys odkupił naydroższą krwią, day nam rok szczęśliwy, spokoyny, żyzny, zdrowy. Zachoway nas przy stowie swoim ś. abyśmy cie tu doczesnie, a potym i wiecznie chwalić mogli, Amen, o Jezu nayslodszy, Amen.

Psal. 29.

Podźcież dziateczki a słuchayćie mie, Boiaźni Pańskiey naucze was.

Cnoty Ametystu.

1. Niewstrzemięźliwość hamuie.

Ametyst niewstrzemięźliwość hamuie. Wy też tedy dziateczki bądźcie wstrzemięźliwe, nie napieraycie się tego co naturze waszey szkodzi, i coby wam zdrowia ująć miało.

2. Dowćip ostrzy.

Ametyst dowćip zaostrza: I wy także zaostrzaycie dowćip, pilnie do szkoły chodząc, nie strzelaycie bakow po ulicy. Pomnijcie na to, że.

Ovid.

Sławy nauką ludzie nabywaią,
Szczęśliwi co się w naukach kochaią.

Na

Na dzień ś. Agnieszki Panny i Męczenniczki,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 10.

A Nie boycie się tych, ktorzy zabiiaią ciało, lecz duszę zabić nie mogą: ale raczey boycie się tego, ktory może i duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu. Izali dwu wroblikow za pieniążek się przedaią, a wżdy ieden z nich nie upadnie na ziemię oprocz woli Oyca waszego. Nawet i włosy wszystkie na głowie waszey policzone są. Nie boycie się tedy: nad wiele wroblikow wy zacnieyszymi iesteście. Wszelki tedy, ktoryby mię wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest w niebiesiech. A ktoby się mnie zaprzał przed ludźmi, zaprze się go i Ja przed Oycem moim, ktory iest w niebiesiech.

DEszliście się dziś, Chrześcianie mili, nie tylko na cześć i na chwałę Bogu w Troycy ś. iedynemu: Ale też przytym na obchod ś. Agnieszki, Panny i Męczenniczki. Godzi się bowiem nie przepominać tych, ktorzy są u Boga w pamięci wieczney.

Imie iey iest greckie, znaczy tak wiele iako czysta a cnotliwa panna. Pewnie że czystość a cnota każdemu przystoi, ale pannom dopieroż.

Rodem b[illegible] z Rzymu, rodzicow [illegible]nych, kt[illegible]ch iednak ani Prudent[illegible]ani Ambrozyusz, choć hystorya [illegible] opisali, nie wspominaią.

Lat dwanaście maiąc przystała na Wiarę Chrześciańską, i przyiawszy nayświetszy Sakrament rzekła: Jużem miod i mleko z ust Pana mojego przyięła, iużem obłapem iego czystym iest obowiązana, już ciało iego ciału moiemu ziednoczone iest, i krew iego ozdobiła iagody moie.

Wzgarda ziemskich rozkoszy.

Jednego czasu zetkał się z nią syn Starosty mieyskiego Urbana, ktory uyrzawszy ią, że była urody piękney, począł się o nie u rodzicow starać. Lecz ona żadną miarą zań iść nie chciała, i iako Poganem słusznie pogardziła mowiąc: Już mam oblubieńca Pana Jezusa Chrystusa, temum się poślubiła.

Dziwny Bożstwo.

Starosta po nie posławszy, począł iey mękami rozmaitemi grozić, ieżliby za syna iego iść nie chciała: Ale widząc iey w przedsięwzięciu stateczność, kazał ią do nierządnego domu zaprowadzić. Tam nago zewleczona była. Lecz okazał nad nią Pan opatrzność swoie. Bo Anioł Pański taką ią iasnością ogarnął, że nikt na nie spoyrzeć nie mogł. I tamże cudownie podana iey była szata biała, ktorą na się wziąwszy nagość swą okryła.

Przyszedł w tym syn Starosty Urbana, chcąc panienkę tak cnotliwą

zelżyć, ktorego diabeł udawił. Lecz za modlitwą Agnieszki ś. ożył, i począł wyznawać prawdziwego Boga.

Męczeństwo i śmierć.

Popi pogańscy wzruszyli pospolstwo, udaiąc ią za czarownice, właśnie iako też i na Lucyą ś. mowili, i podwiedli starostę że ią do ognia kazał: ktory gdy iey nie zkodzić, nożem przebita iest.

Pogrzeb.

Powinni ciało iey wziąwszy, uczciwie pogrzebli na roli nie daleko miastu, wedle drogi, ktorą zwano Numentana. A dzialo się to we trzy sta lat i w sześć po narodzeniu Pańskim.

Summa Ewanielii.

Ewanielia ktorąście słyszeli nadobnie się na nie ściąga. Bo się nie ulekła tych ktorzy zabiiaią ciało, a duszę zabić nie mogą, wiedząc że słowa Bożego, że nie tylko człowiek, ale i biedny wroblik, bez woli Bożey na ziemie nie upadnie. Wyznała też Pana Jezusa przed światem, i wolała umrzeć, niżeli się go zaprzeć. Zaczym ią i on wyzna przed Oycem swym niebieskim. Co jeby się i w nas skutecznie naydowało, przebiezemy w imie Boże te Ewanielią, rozdzielliwszy ią na trzy cząstki.

W pierwszey, mamy Upomnienie.
W drugiey, Pocieche.
W trzeciey, Pobudke.

Wszytkich trzech cząstek wykładu z cierpliwością proszę słuchaycie.

Panie Jezu, wszak te słowa twoie, raczyż nam tedy w ich słuchaniu i rozmyślaniu błogosławić, Amen.

I. Cześć.

ZAden pobożny Chrześcianin, na tym świecie bez krzyża bydź nie może. Bo powiedział Pan Jezus: Jeśli kto chce iść za mną, niechayże samego siebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i nasladuie mie. Wiedząc tedy i upatruiąc to Zbawiciel nasz, że przyszłych czasow wierne wyznawce iego rozmaicie strapyć i od wiary odwodzić miano, odeymuie im te bogactwa w dzisieyszey Ewanielii dwoiakim sposobem.

Matt. 16, 29.

Naprzod ukazuie impotencyą tych ktorzy ie prześladuią, zwłaszcza że ciało tylko zabiiaią, a dusze zabić nie mogą. Bo mowi: Nie boycie się tych ktorzy zabiiaią ciało, a duszę zabić nie mogą. Przyzwoita to tyranom, ogniem, wodą, mieczem i innemi sposoby ludzie od wiary odwodzić: Lecz by się nie wiem iako srozyli, dać się ich nie potrzeba, gdyż ciało tylko gubią, a duszy zaszkodzić nie mogą. Dusza bowiem iest rzecz niewidoma, nieśmiertelna, nie podległa mocy i władzy ludzkiey, Coż się ich tedy bać? Uważaiąc to męczennicy ś. na męki iak na miod, nie ustrasznie ich gorący ogień, ostry miecz, ani okrutne bestye, ani bystre wody, ani zarazliwe trucizny, dawali ochotnie ciała swe na zabicie, aby duszę zachować mogli.

A tu mamy iasne świadectwo że dusze pospołu z ciałem nie giną, ani umieraią. Bo tu ią nie Pan mowi, że okrutnicy dusze zabić nie mogą. Dusze bowiem sprawiedliwych są w ręce Bożey, a meka się ich żadna dotknie. A dusze bezbożnych ludzi, w piekle położone są, i śmierć ie ogarnie.

Wiedzieli o tym poniekąd i Poganie. Cyrus umieraiąc, rzekł do synow swoich: Nie rozumiecie, o synowie, żebym ia, gdy od was odeydę, abo nigdziey abo niczym bydź miał:

miał: wszakeście, choćiam z wami był, dusze moiey nie widzieli, ale że w ciele była, z tych rzeczy ktorem czynił, poznawaliście.

Bacyl to i on Anaksarchusz Filozof, gdy go Nikokreontes tyran Cypryi w mo dzierz wetkać, i żelaznemi tłukami tłuc kazał, zawołał, mowiąc: tłucz, prawi, mantyke Anaksarchowe, bo samego Anaksarcha nie uderzysz, daiąc znać, że mu dusze zabić nie miał.

Potym ukazuie na nieogarnioną moc Boża mowiąc: Boycie się Boga, ktory i dusze i ciało zatracić może w piekle. Wielkie to są i powazne słowa. Prześladowcy maią moc wielką: Ale Bog daleko więtsza. Bo i dusze i ciało zatracić może, nie doczesnie tylko, ale i wiecznie w piekle. A tak słusznie się go bać, niżeli tych ktorzy tylko zatracaią ciało. O tey nieogarnioney mocy Bożey mowi też indziey Pan Jezus w te słowa: Nie boycie się tych, ktorzy ciało zabiiaią, a potym nie maią, coby wiecey uczynili. Ale wam okaże kogo się bać maćie, Boycie się tego, ktory gdy zabije, ma moc wrzucić do piekielnego ognia. Zaiste powiadam wam tego się boycie.

A tu znowu widzimy, nie tylko że piekło iest, do ktorego wszelki niewierny, i niezbożny człowiek, także Apostata i z duszą i z ciałem należy: Ale też że moc Boża takowa iest, ktora i dusze ogniem piekielnym utrapić może. Co wiec pamietaycie przeciwko tym, ktorym się to zda rzecz niepodobna, aby dusza cierpieć miała. Bo oto iaśnie słyszycie, że Bog i ciało i dusze w ogień piekielny podawa.

O wszechmogący Panie, iakoż się tu nie lękać? Strach wielki, w ogniu doczesnym gorzeć, a coż w onym wiecznym? Żaden tedy z nas dla doczesney męki Boga i słowa iego ś. nie odstępuy, niech was nie nie uwodzi Apostatow niektorych niestateczność. Bo mowi Augustyn ś. na on czas będą się bać, teraz się bać nie chcą. Na on czas, gdy z duszą i z ciałem do ognia wiecznego! podani będą.

Augustyn.

Lecz podzimy daley.

II. Cześć. Okoliczności.

COm wam teraz powiedział w pierwszey części, potwirdza tego Pan Jezus w drugiey, przykładem od wroblikow wziętym, ukazuiąc naprzod, licha ich cene. Potym opatrzność Boża koło nich zalecaiąc, a naostatek nas ku konsyderacyi i uważaniu iey upominaiąc.

I. Licha cena wroblikow.

O pierwszym mowi: Izali dwu wroblikow za pieniądz nie przedaią? Wroblik nie barzo iest wzięty, nie przeto samo że zkodnik wielki, ale że też i do pokarmu nie sposobny. A przecie nam nań Pan Jezus ukazuie. Nie ukazuie na Patryarchy, na Proroki ani na inne ludzie świete, ale na wzgardzonego a lichego ptaka, właśnie iako też i indziey mowi: Poyrzyycie na ptaki niebieskie, iż nie sieią ani żną, ani zbieraią do gumien, a wżdy Oyciec wasz niebieski żywi ie. Matt. 6, 26.

II. Zalecenie Opatrzności Bożey.

O drugim mowi: A wżdy ieden z tych nie upadnie na ziemie, okrom Oyca waszego. Dziwować się zaiste musiemy tak dozorney opatrzności Bożey. Na wroble, zwłaszcza na wsiach, każdy wrze. Bo zkodnicy wielcy.

wiekey. A przecie Bog ma takie staranie o nich, że bez iego woli żadnego nie zabiią, nie uchwyca. O dziwna opatrzności. Toć tu iuż upaść musi błąd onych Filozofow ktorzy rozumieli, że Bog o ziemskie rzeczy starania żadnego nie czyni. Bo ieśliż o wroblikach biednych Bog staranie ma, a coż o innym stworzeniu rozumieć będziecie?

Cic. Lib de Nat. Deor. in princ.

III. Upomnienie ku uważaniu opatrzności Boskiey.

O trzecim mowi Pan Jezus: Włosy głowy ważey wszytkie policzone są: Nieboyćież się tedy, wiele wroblikow wy przewyższacie. O zaiste wiele. Bo mowi Chryzostom ś. że człowiek dla Boga, ptak dla człowieka stworzon iest. Żadnemu stworzeniu Bog takowey miłości nie pokazał, iaką pokazał człowieku, ktorego i na wyobrażenie swe stworzył, i w upadku ciężkim krwią Syna iednorodzonego odkupił, i nad wszelkim stworzeniem swoim przełożył i postanowił. A iakoż się oń starać nie ma?

6. cap. Matth.

Coż rzekę o tym? Że i włosy głowy naszey policzył? Coż iest podleyszego nad włos człowieczy, ktory gdy balwierz z głowy zdeymie, lada kto wymiecie? A wszdy i o tym Pan Naywyższy wie, i przestrzega tego, aby nie spadł z głowy okrom woli iego.

Przestroga

A iż tak iest, nie tylkoż staranie nasze nań wkładaymy, ale też nie boymy się żadnego niebezpieczeństwa, zwłaszcza w rzeczy sprawiedliwey, a osobliwie gdzie to idzie, o Wiarę, o Boga, o Stumienie, Pan Bog nas sam strzedz będzie, że i włos biedny z głowy nie spadnie, nawet się i iza nie uroni. Bo mowi Augustyn ś. Czego się człowiecze obawiasz? Nie tylko włosy twoie, ale i tzy Bog policzył. O nieszczęśliwi ludzie, ktorzy lada czym przestrażeni, Bogai Krześciola iego z boiaźni odstępuią.

Postąpmyż daley.

W Trzeciey a ostatniey części, ukazuie Pan Jezus naprzod zapłatę tych ktorzyby go wyznali, potym kaźń tych, ktorzyby się go zaprzeli.

O pierwszym mowi: Wszelki ktoryby mie wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest na niebie. Zrozumiejcie te słowa dobrze. Wyznanie dzieie się od nas dwoiako: Jedno ustny, drugie krwią.

Usty wyznali go naprzod medrcy oni ze wschodu słońca, ktorzy przyszedszy do Jeruzalem, pytali się o nim mowiąc: Gdźież iest on nowonarodzony Krol Zydowski? Ubi wyznał go Jan Chrzćiciel, gdy rzekł: Oto Baranek Boży, ktory gładzi grzechy świata. Tak go wyznał Filip, mowiąc do Natanaela: Naleźlismy Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret, o ktor[ego] pisał Moyżesz w zakonie i Proroc[y]. O świętym zbawienne wyznanie. Tak [wy]wa wierzono ku sprawiedliwos[ci] się usty wyznanie dzieie ku zbawien[iu] mowi Paweł ś.

Krwią zaś wyznali go męczennicy ś. A między Szczepan ś. Protomartyr, męczennik nayprzedszy Nowego Testamentu, z ktorego wzor[u] i przykład wziąwszy Apostołowie i inni wierni, krew ku wyznaniu nauki Pana Jezusow[ej] hoynie i szczodrze wylewali. Wiernie im towarzystwa pomogła i Agnieszka ś. iakośmy wyżey słyszeli. Boże day Kościołowi twemu i dziś takich wyznawkow wiele.

Słuchayćież co za upominek Pan Jezus wyznawcow swoim obiecuie? Wyznam go Ja też, prawi, przed Oycem moim, ktory iest na niebie. O iaka godność będzie, gdy Pan Jezus wyznawce swe przed Oycem swoim stawi, i kładąc korony na głowy ich rzecze: Oto ci ktorzy mie wyznawali na świecie: i wybielili szaty swe we krwi moiey, nie litując zdrowia swego dla mnie. W ten czas stanąwszy w wielkiey śmiałości przeciwko tym, ktorzy ich tu trapili, przyodzieni w szaty białe, trzymaiąc palmy w ręku, i korony chwalebnego zwycięstwa na głowach swoich. I postanąwszy przed tronem Bożym, i służyć mu będą w dnie i w nocy w kościele iego ś. Tey godności przypatruiąc się Ambroży ś. mowi: Lepiey iest dla Chrystusa żelżywość cierpieć, niżeli krolować na tym świecie.

Z drugiey strony słuchayćie iaką kaźnią Pan Jezus Apostatom niestatecznym grozi? Powieda tak: A [kto]ry się mnie zaprzy przed ludźmi, zaprze się go ia też przed Oycem moim, ktory iest na niebie. Zapieraią się Pana Jezusa iedni z miłości rzeczy doczesnych, drudzy z boiaźni mąk i śmierci.

Z miłości rzeczy doczesnych ci, ktorzy dla dobrego mienia, dla urzędow, dostoieństw, pokoiu, od słowa Bożego odstępuią, wiecey miłuiąc ciało niżli duszę, wiecey ziemie niż niebo, wiecey doczesne niżli wieczne dobra. Ale iakie ich szaleństwo? K woli ludziom Boga opuścić, dla krotkich wczasow wieczny on byt w niebie utracić.

2. Boiaźń mąk i śmierci Lib. 5. c.

Drudzy zaśie czynią to z boiaźni mąk i śmierci, iako Eyzebiusz o dziesięciu pisze, ktorzy z boiaźni mąk Chrystusa się zaprzeli. Ale i ci nie uważaią, że utrapienia doczesne nie są rowne ku oney wieczney chwale. Aza nie lepiey tu na chwile, niż na onym świecie na wieki cierpieć? Aza nie lepiey tu żywota ukrocić, a w niebie go przedłużyć? Aza nie lepiey tu żywot stracić, a w niebie go nalesć?

O nieszczęśliwi Apostatowie. Słuchayćie co Pan waś mowi, ktoremuście wiary nie dotrzymali: Zaprze się go ia też przed Oycem moim niebieskim. O straszliwe słowa. Coż nad to żałosnieyszego bydź może? Co rzecześ mizerny człowiecze, gdyć Pan Jezus rzecze: Nie znam cię. Odstąp ode mnie. Nie wiem o tobie. Nie maś cząstki i dziedzictwa ze mną. Zasługi moie tobie nie należą.

Zamknienie.

A iż tak iest sprobuyćież a doświadczćie się, Chrześcianie mili, ieśliście gotowi wyznać Pana Jezusa przed światem, a nigdy go nie odstąpić? Ubaczćie ieźli czuiecie w sobie takową miłość, iaką bytą w Agnieszce ś. ktorey ani miłość rzeczy doczesnych, ani boiaźń mąk i straszney śmierci, od Pana Jezusa oderwać nie mogła.

A Ty.

A Ty, o Panieńskie Dziecie, Jezu, Synu Boga żywego, ktory maß w mocy duße i ciała naße, spraw w nas pożyteczną boiaźń Boga Naywyższego, abyśmy na opatrzności iego polegaiąc, wiecey on wieczny, mieli dorzesny żywot miłowali, i ciebie z Oycem i z Duchem S. Boga w Troycy S. iedynego statecznie wyznawali, Amen.

Na dzień Nawrocenia ś. Pawła,

Lekcya z Dzieiow Apostolskich w 9. Rozd.

A Saul ießcze dychaiąc groźbą i morderstwem przeciwko uczniom Pańskim, przyßedł do naywyższego kapłana: I prosił go o listy do Damaßku do bożnic, iż iezliby tam znalazł ten drogi ktore meże albo niewiasty, aby ie związane przywiodł do Jeruzalem. A gdy iachał, stało śie, gdy śie przybliżał do Damaßku, że zpretka oświeciła go światłość z nieba. A padßy na ziemie, usłyßał głos do siebie mowiący: Saulu, Saulu, przecz mie prześladuieß? Tedy rzekł: ktoś iest Panie? a Pan rzekł: Jam iest Jezus, ktorego ty prześladuieß. Trudno tobie przeciw ościeniowi wierzgać. A Saul drżąc i boiąc śie, rzekł: Panie, co chceß, abym ia uczynił? a Pan do niego: wstań, a wnidz do miasta, a tam ci powiedzą, cobyś ty miał czynić. A mężowie, ktorzy z nim byli w drodze, stanęli, zdumiawßy śie; głos tylko słyßąc, ale nikogo nie widząc. I wstał Saul z ziemie: a otworzywßy oczy swoie, nikogo nie widział. Tedy uiawßy go za rękę, prowadzili go do Damaßku: Kędy był trzy nie widząc i nie iadł ani pił. A był niektory uczeń w Damaßku, imieniem Ananiaß; i rzekł Pan do niego w widzeniu: Ananiaßu! a on rzekł: otom ia Panie. A Pan rzekł do niego: wstań, a idź na ulice, ktorą zowią Prostą, a ßukay w domu Judowym Saula Tarseńczyka: abowiem oto śie modli. I widział w widzeniu męża, imieniem Ananiaßa wchodzącego, i rękę na śie wkładaiącego, aby przeyrzał. I odpowiedział Ananiaß: Panie, słyßałem od wielu o tym mężu, iako wiele złego czynił świętym twoim w Jeruzalem. I tu ma moc naywyższych kapłanow, aby wiązał wßystkie wzywaiące imienia twego. I rzekł do niego Pan: idźże; abowiem ten mi iest naczynkiem wybranym, aby nosił imie moie przed Pogany i krolmi, i przed syny Izraelskimi. Abowiem Ja mu ukaże, iako wiele musi cierpieć dla imienia mego. I poßedł

ßedł Ananiaß, i wßedł do onego domu, a włożywßy nań ręce, rzekł: Saulu bracie, Pan mie posłał, Jezus on ktoryć śie ukazał w drodze, ktoręś iachał, abyś przeyrzał, a był napełniony Duchem Swiętym. I zarazem spadły z oczu iego iako łuski; i wnet przeyrzał: a wstawßy, ochrzczony iest. A wziawßy pokarm, posilił śie. I był Saulz uczniami, ktorzy byli w Damaßku kilka dni. I zaraz kazał w bożnicach Chrystusa, że on iest Synem Bożym. I zdumiewali śie wßyscy, ktorzy go słuchali, i mowili: izali to nie iest ten, ktory burzył w Jeruzalem te, ktorzy wzywali imienia tego? i tuć na to przyßedł, aby ie związawßy, wiodł do naywyższych kapłanow. A Saul tym więcey zmacniał śie, i zawstrzymywał Żydy, ktorzy mießkali w Damaßku; dowodząc, iż ten iest Chrystus.

Dziesiejszy dzień nawrocenia ś. Pawła, Chrześćianie naymilsi, choćbym cudownym dniem nazwał, słußniebym to uczynił. Dziś bowiem z Saula stał śie Paweł, z tyrana Apostoł, z wilka baranek, ze lwa pokorna owieczka, z Faryzeußa kaznodzieia taki, że go świat boday miał. Co uważaiąc Augustyn ś. powieda, że to był większy cud, człowieka Bogu tak odpornego nawrocić, niżeli niebo i ziemie z niczego stworzyć. Zatym dzień ten, po wßytek żywot swoy ten Apostoł zawße zalecał, i okazane miłosierdzie wielce wystawił. A osobliwie w liście swym, do Tymoteußa niedzy innemi tak pißze: Wierna iest mowa i godna przyięcia godna, iż Chrystus Jezus przyßedł na świat, aby grzeßniki zbawił, z ktorych ia iestem pierwßym. O zaiste wierna i przyięcia godna. Co za animuszu był Paweł przed nawroceniem swoim, przeciw Panu Jezusowi i Kościołowi iego? Świadczy o tym hystorya dzisieyßa, że tchnął groźbami i morderstwy przeciw zwolennikom Pańskim, i wyprawił sobie u Xiąząt Kapłańskich mandaty do Damaßku do bożnic, aby Chrześćiany ktorekolwiekby tam znalazł, tak meże iako i niewiasty, związawßy, przywiodł do Jeruzalem. O srogie a iadowite okrucieństwo. A widzy użył nad nim Pan Jezus miłosierdzia swego ś. że go nie tylko nawrocił, ale też Apostołem zacnym w Kościele swoim postanowił, i posłał po konfirmacyą do Ananiaßa Biskupa Damaßceńskiego. O z iaką pokorą łaske te, do Koryntow pißąc, uważa? Nie iestem, 1 Kor. 15, 9 (prawi) godzień abym był zwany Apostołem, przeto żem prześladował zbor Boży. O iak śie tu w sumnieniu swoim uciesżyć, w wierze utwierdzić, w żywocie naprawić człowiek grzeßny nie ma? A iż tak iest, z tym więtßą pilnością o tym mowmy, wziawßy przed śie na ten czas trzy cząsteczki.

W pierwßey usłyßycie, co zacz był, i iakimi dziwy pachał Paweł, przed nawroceniem swym?

W drugiey, co za sposobu Pan Jezus, aby go nawrocił, zażywał?

W trzeciey, iako śie mu w tym Paweł stawił?

Proße tak tego słuchaycie, iakobyście oczyma swemi na wßytko patrzyli.

Zdarz to, o naydrożßy Jezu, wierny obłakanych ludźi Pasterzu, abyśmy śie z słuchania tych nauk, do ciebie szczyrym sercem nawrocili, Amen.

I. Cześć. Okoliczności.

DWie rzeczy, Chrześcianie mili, przyydźie mi w pierwßey części taskom ważym ukazać: Pierwßa, co zacz był. Druga, iakimi dźiwy pachał przed nawroceniem swoim.

1. o zacz był? Lib. 14.

O pierwßey tak wiedźcie: Wzgledem urodzenia Paweł ś. był Zydem, z pokolenia Beniamin, rodem z Tarsu miasta w Cylicyi, ktore, iako Strabo pißę, Perseuß nieiaki pobudował. W tym mieście pierwße fundamenta w iezykach i naukach wyzwolonych Paweł ś. założył. Bo tam była ßkoła sławna właśnie iak w Ateniech. Dla wietßych nauk posłali go potym rodźicy do Jeruzalem, gdźie u nog Gamaliela professora Jerozolimskiego siedząc Teologii słuchał, i wielce uczonym Faryzeußem został. Przed nawroceniem zwano go Saulem, ktore imie w pokoleniu Beniamin było zwyczayne, aż potym nazwany iest Pawłem.

Saul czemu nazwany Paulem?

In Præfat. Epist. ad Rom. l. 2. in Ep. ad Gal.

Przyczyne ukazuie Orygienes, powiedaiąc że dla nawrocenia Sergiußa Pawła w Cyprze, odmienił imie i zwał śie Pawłem. Drudzy powiedaią że miał imie dwoiakie ktorey sentencyi iest Hyeronymuß.

Słuchaymyż zatym iakimi dźiwy pachał przećiwko Panu Jezusowi i zwolenikom iego. Dwa okrutne postępki wspomina tu o nim Łukaß ś.

Pierwßy, że tchnął grozbamy i morderstwy przećiwko uczniom Pańskim, to iest, przećiw Chrześcianom, ktore zrazu uczniami zwano, aż dopiero w Antyochyi poczęto ie zwać Chrześcianymi. Przećiwko tym tchnął grożbam. Dz. 9. i morderstwy, właśnie iako lew gdy mu młode pobiorą, abo iako koń bieżący na woyne, abo iako chart ugania iący śie za zwierzem, pragnąc niewinney krwie Chrześciańskiey, iako okrutny prześladowca Kościoła Bożego. Wyznawa to na śie w liście do Filippensow, gdźie przypomina, że z uprzymey chući prześladował Kościoł Bozy.

Drugi postępek był, że ßedźy do naywyższych Kapłanow wyprawił sobie listy do Damaßku do boznic. Damaßek było głowne miasto w Assyryi, czterdźieści mil od Jeruzalem na pułnocy. W tym Damaßku mieli Chrześcianie swe domy do ktorych śie schadzali. Bo nie mogąc mieć pokoiu przed naywyższymi Kapłany w Jeruzalem szukali sobie pokoiu w innych prow. ach. Tam tedy wyßpiegowawßy [illegible] wyprawił sobie mandaty do [illegible] ßych Kapłanow, żeby mu ie bywolno wigzać, nie tylko mężczyzny, ale i białegłowy. O srogie okrucieństwo. Paweł stawßy śie Inquisitorem hæreticæ pravitatis i białym głowom nie folguie. Na woynie wiec białey płći ßanuia, iakoż w czwartych księgach Moyżeßowych panien Ma- Num. dyańskich

dyańskich Pan Bog ßanować rozkazał. Saulowi wßytko zarowno, tak u niego mężczyzna iako i białagłowa. Już sobie wßytko odważył, byle zabiiał i mordował. Zaczym w Dźiejach Apostolskich, takowe wyznanie o sobie czyni: Wielem ia świetych sadzał do więźienia, wziąwßy moc od przednieyßych Kapłanow, a gdy mieli bydź zabijani, potwierdzałem przećiwko nim. I po wßystkich bożnicach częstokroć ie trapiąc, przymuśiałem bluźnić, a nader wściekle przećiw nim postępuiąc, prześladowałem ie, aż i do obcych miast.

Rzekłby kto: co to wżdy sprawiło w Pawle, że śie tak okrutnie przećiw zwolenikom Pańskim oborzył? Odpowiedam. Przyczyny były wielkie.

Pierwßa, gorliwość iego, ktora pochodźiła z niewiadomości. Rozumiał Paweł że nauka zakonna była takowa, ktorey śie nikt sprzećiwić nie miał. Lecz ta iego gorliwość nie była Boska ale człowiecza, iako sam zeznawa w liście do Galatow mowiąc: Byłem nader gorliwym miłośnikiem ustaw moich oyczystych. Ach iako to iest rzecz ßkodliwa, kiedy kto wiecey na podanie i ustawy ludzkie, niżeli na słowo Boże pogląda. Przeto też w liście do [illegible] mowi: Iż gorliwość [illegible] Bogu maią, ale nie według wiadomości.

Druga, krew niewinna ktorą pomagał przelewać. Bo pozwalał na śmierć Szczepana ś. A to doświadczona, że kto raz krwie człowieczey zakusi, im daley tym wiecey iey pragnie, właśnie iako pies ktory krwie zwierzęcey skoßtuie, pędem wielkim za zwierzem bieży.

Trzecia, niepomału mu też do tego okrucieństwa pomagało i to, że śie miedzy Faryzeußami schował, ktorzy okrutnie Kościoł Chrześciański prześladowali: Konwersacya wielka rzecz: a nałog drugie przyrodzenie. Przeto rodźicy, bierzcie przestrogę, wy mowie ktorzy syny swe miedzy wilki dawacie. Boycie śie, by im wilcze zęby nie urosły. Prawda iest, że ludźiom młodym nauk potrzeba. Nauki bowiem, iako kiedyś Krezus do Cyrusa mowił, są źrzodłem wßelkiego dobra. Wßakże na takowe mieysce ie dawaycie, gdźieby śie w wierze nie mienili. Nigdyby był Paweł takim adwersarzem Chrześcianom nie był, gdyby śie był od Faryzeußow tego nie nauczył, gdyż

3. Nałog?

Przestroga rodźicom.

Ksenofon.

Czego śie świeża skorupa napiie,
Nie rychło tego zapachu wymynie.

In festo conversi Pauli.

Radulfus upatrzył w Pawle czworaki sposob prześladowania, miedzy ktory kładźie i nałog. Prześladował prawy umysłem, bo tchnął. A iako dech zwnętrza, tak zły uczynek pochodźi. Prześladował słowem. Bo groźił. Tchnął prawi grożbami. Prześladował uczynkiem. Bo wigzał i mordował, mandaty sobie u Ksiąg Kapłańskich wyprawuiąc. Prześladował i nałogiem. Bo czego śie nałożył, tego poprzestać nie mogł, poki go Pan naywyżßy łaską z nieba nie oświecił.

Teć były przyczyny okrutnych zamysłow Pawłowych przed nawroceniem iego.

II. Cześć. Okoliczności.

Podźmyż daley.

STawia nam przed oczy Łukaß ś. nawrocenie iego we trzech okolicznościach: Ukazuie naprzod kiedy? Potym gdźie go Pan Jezus nawrocił? A naostatek co za sposobu, nawracaiąc go, zażywał.

I. Kiedy?

O czasie mowi: Gdy iuż był w drodze. Ja wierze, że zwolennicy Pańscy, iuż byli usłyßeli o tym, iż Saul do Damaßku iedźie. Zaczym bez pochyby rzucili sie wßyscy do modlitw. Uważćież u siebie uczćiwe Panie, w iakim strachu musiały bydź na on czas Panie Damaßczeńskie, gdy do miasta dano znać, że Saul iuż w drodze, i iuż sie do Damaßku śpießy. Procz tego białegłowy z natury sie boią: Lecz tam samo periculum boiaźni i strachu dodawało, gdy im iuż nie lza było, iedno abo sie dać poimać, abo Chrystusa odprzysiąc. Takći Pan Bog na wybrane swoie rozmaite trwogi i niebezpieczeństwa dopußcza. Wßyscy bowiem, ktorzy pobożnie chcą żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą.

2 Tym. 3. 12.

II. Kędy?

Mieysce nawrocenia ukazuiąc Łukaß ś, powieda, że sie stało nie daleko Damaßku. Ci ktorzy tam bywali, powiedaią, że to mieysce iest pół mile od Damaßku. Zbudowano tam kościoł: Chrześćianie maią tam pogrzeb swoy. Na tym mieyscu począł Pan Jezus osobą swą Saula nawracać, daiąc znać, że on okrutnikom i prześladowcom kres zamierza, ktoremu przestąpić nie mogą. Farao Krol Egipski z ludem swoim puściwßy sie w pogonią za syny Izraelskimi, przybiegli za nimi aż do srzod morza, ali ich tam Pan potopił, że żaden z nich ußedł. Sennacheryb Krol Assyryiski obiecował sobie wźiąć miasto Jerozolimskie, ale mu Pan powiedział: Założe kolce moie za nozdrza twoie, a wędźidło moie wprawie w gębę twoię, i wroce cię tą drogą, ktorąś przyßedł. I tak sie stało. Bo onej nocy Anioł Pański pomordował sto ośmdźiesiąt i pięć tysięcy ludu w obozie Assyryiskim, co widząc Sennacheryb rußył sie, i odćiągnął precz od miasta. O przedźiwna opatrzności! Uważaiąc to Dawid, mowi: Panie porwi puklerz i tarcza, a powstań na ratunek moy: Dobądź włocznie, a staw sie na drodze przećiwko tym, ktorzy mię prześladuią. A iż tak iest, iakoż tu Panu temu nie ufać? iako sie nań nie spuścić?

Sposob nawrocenia był dwoiaki: zniewala go sobie Pan Jezus, naprzod światłością z nieba: potym głosem swoim.

O pierwßym pisze Łukaß ś. w te słowa: Tedy z prętka oświećiła sie około niego iasność z nieba. Odźiwny sposobie nawrocenia! Ta światłość była świadectwem przytomności Pana Jezusowey, ktory iest prawdziwą światłością oświecaiącą wßelkiego człowieka przychodzącego na ten świat. O iak gorący ogień miłości Boga i bliźnego ta światłość w Saule zapaliła. Słuchaycie Chryzostoma, co mowi? iako żelazo w ogień wpuszczone wßytko sie stawa ogniste: tak Paweł ogniem miłości zapalony był ku Bogu i bliźnemu.

O miłości Bozey mowi w liście do Rzymian: Ktoż nas odłączy od miłości

ści Chrystusowey? czyli utrapienie? czyli ućisk? czyli prześladowanie? czyli głod? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? abowiem pewienem tego, iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani teraźnieyße rzeczy, ani przyßłe, ani wysokość, ani żadne inße stworzenie, nie będźie nas mogło odłączyć od miłości Bozey, ktora iest w Jezusie Chrystusie Panu naßym.

O miłości też bliźnego w tymże liście mowi: żądam ia sam, abym sie był odłączonym od Chrystusa za bracia moie. O gorąca miłości! Chćiał ten Apostoł na wieczne zginienie podanym bydź, aby iedno narod Zydowski od Boga odrzucon nie był, ieśliby to bydź mogło. O błogosławiona światłości, ktoraś tak gorący ogień miłości Boga i bliźnego w tym Apostole zapaliła.

Toć był pierwßy sposob nawrocenia Pawła ś.

O drugim p. ś. Łukaß ś, że padßy na ziemie, usłyßał głos mowiący do siebie: Saule, Saule, czemu mię prześladuieß? O złote a wielkich pociech pełne słowa! Dla ktoreć mowi, Saule, Saule, abyś [illegible] i serce iego przeraził. Pa[illegible] iest słowo Zakonu, [illegible]gie, słowo Ewanielii. Pierwßym słowem ukazuie mu na grzechy iego, drugim na miłosierdźie swoie. Poßedł też Pan Jezus na oblubienica w pieśni Salomonowey, ktory mowi: Nawroć sie, nawroć sie, o Sulamitko: nawroć sie, nawroć sie, niech na cię patrzymy.

A iż mowi: czemu mię prześladuieß? choć nie iego, ale Kościoł iego prześladował, dla tego to uczynił, iako Augustyn ś. pisze: abyśmy nie rozumieli, że odłączona iest głowa od ciała. I aby dał znać, że kto członki iego prześladuie, ten iego samego prześladuie. Przeto też i indźiey przez Proroka mowi: Kto sie was dotyka, źrzenice sie oka mego dotyka. A tak ukazuie nam tu dwoiaką pociechę.

Sub. Psal. 90.

Zach. 12.

Pociechy.

I. Kościoła swego nie opuszcza.

Jedna, że on Kościoła swego nigdy nie opuszcza. O orle pisze Pliniuß, że oka swego od gniazda, by sie naywyżey wzbił pod obłoki, nie odwraca, ale skoro mamnicy baczy, że mu sie inny ptak do gniazda przybliża, młodym co wskok na pomoc przylatuie. Cóż innego czyni Pan Jezus? iedno wstąpiwßy do nieba, na Kościoł swoy, pilne oko ma, strzegąc i broniąc wiernych swoich od wßelkiey złey przygody. Przeto też powiedział: Oto ia iestem z wami, po wßytkie dni, aż do skończenia świata.

Lib. Nat. Hist.

Matt. 28. 20.

2. Z kościołem swoim spolnie cierpi.

Druga pociecha nie mniejßa, a zwłaßcza gdy nas co dolega, on sam pospołu z nami ćierpi. Cießyła sie tym ona świeta męczenniczka Felicitas, ktorą gdy dla wiary do więzienia podano, a była brzemienna, a potym iuż bole rodzące na nie przychodźiły, i poczęła wołać: rzekli do niey stroże: iuż dźiś tak wołaß? a cóż iutro będźie? Odpowiedźiała im, teraz ćierpię według dekretu Bożego, iako nieświasta pełna boleści: lecz iutro nie ia będę tylko ćierpiała, ale i Pan Jezus Zbawićiel moy we mnie, ktory powiedział: Saule, Saule, czemu mię prześladuieß?

S. Felicitas.

A tak,

Rozmnienie. A tak, słuchacze moi naymilsi, nie trwożćie sobą, gdy iakie pericula i turbacye dla wiary nastepuią: nie podobna rzecz aby was Pan Jezus opuścić miał, ponieważ się tu ozywa: że kto was prześladuie, iego samego prześladuie.

To z strony wtorey części.

III. Część. Wtrzeciey a ostatniey części, ukazuie nam iuż Łukasz ś, iako się Saul Panu Jezusowi przy nawroceniu stawił? chcećie wiedzieć, słuchayćież.

Okoliczności. Trzy rzeczy o nim przypomina: naprzod pyta, Panie, ktoś ty iest? potym chce wiedzieć, co mu każe czynić? a naostatek, czyni wszytko według woli Pańskiey. O świeta powolności!

I. Pyta, ktoś ty Panie? Naprzod tedy mowi: ktoześ ty iest Panie? Obaczćież iako się Saul uniża. Jezusa Nazareńskiego, ktorego prześladował, Panem zowie, i chce wiedzieć, co zacz iest ten, ktory woła: Przecz mie prześladuiesz? Takaćby pokora i w nas urość miała, kiedy nas Pan podawa w utrapienie, a iakoby z ziemie poniża, abyśmy uznawali grzechy nasze. Ale ach niestety, częstokroćiesmy podobny onym, Jer. 5, 3. o ktorych prorok Jeremiasz mowi: Biieś ie, ale ich nie boli: wniwecz ie obracasz, ale nie chcą przyiąć karania: zatwardźili oblicza swe nad opoke, nie chcą się nawrócić. Uchoway Chryste Jezu tego.

Odpowiedź Pańska. Słuchaymyż co Saulowi Pan Jezus odpowieda? mowi: Jam iest Jezus, ktorego ty prześladuiesz. O Jezu Zbawićielu świata, trudnaj z toba woyna. Przeto też dokłada, naymilsi: Trudno tobie przeciw ościenowi wierzgać. Grekowie iako Eyrypides i Pindarus przypominaią, mieli przypowieść, ktorą też Łacinnicy od nich wźieli, iako u Terencyusza czytamy. Wierzgać przeciw ościeniowi. Używali tey przypowieści, ilekroć mowili o iakiey rzeczy, ktorą człowiek sam sobie szkodzi. Bo kiedy kto przeciw ościeniowi wierzga, nie iemu ale sobie szkodzi. Tak też kto przeciw Bogu woynę podnosi, toż właśnie czyni co i ow, ktory przeciw ościeniowi wierzga, i miasto zwycięstwa, sam się obraża.

O iak siła przykładow i dawnych i teraźnieyszych mamy. Julianus Cesarz iadąc na woynę przeciw Persom, odpowiedział Chrześcianom, byle się nazad wrocił. Libaniusz Sofista pytał w Antyochyi iednego: Co waś ciesielski syn czyni? odpowiedział mu: Trunę, prawi, Panu twemu gotuie. W kilka dni potym Julian na oney woynie zginął. Cżemu? trudno mu było przeciw ościeniowi wierzgać.

A tak strzeyćie się Monarchowie, nie ościerayćie się o tego Pana, Pan to możny, niemaś ... ieciwko niemu mocy, ani rady, ani mądrości. Naśmieie się z was, i wniwecz zamysły waśze obroci i pohańbi.

Słuchayćież co daley Saul czyni, mowi tak: Panie, co chcęś, abym ia czynił: O iaka odmiana. Saul nie zostawa w onym iadowitym przedsięwźięciu swoim, iako Julian Apostata, ktory na woynie postrzelony będąc, krew swoie garścią chwy... ta-

tał, i wzgore rzucaiąc mowił. O iuliusz nie teraz zwyćiężył Galileyczyku, iuliusz mie zwyćiężył. O nie tak Saul: ale natychmiast widząc koło siebie wielką moc Boża mowi: Panie coż chcęś abym czynił? Pyta się o woli Bożey, maiąc serce do pokuty i uznania gotowe i powolne.

Obaczćież tu taiemnice. Pan Jezus okrzyknął Saula piąćią słow mowiąc: Saule, Saule, przecz mie prześladuleś? Jakoby boleiąc i żałuiąc się nań, że prześladowaniem swoim piąćiom ranom iego nową boleść zadawał. Saul też tedy piąćią mu się słowy ozywa i mowi: Panie, coż chcęś, abym czynił? a temi słowy daleko się wiecey Saul ozdobił, niżeli Beniamin, pięćiorgiem szat, ktoremu Jozef darował. O świetez to tedy a zbawienne słowa.

Pięć rzeczy są, ktore Boż człowiekowi przekłada, aby go nawrocił: pierwsza iest, co ma wierzyć: druga, co ma czynić: trzecia, czego się ma strzedz: czwarta, czego się ma spodziewać: piąta, czego się ma bać. Otoż Saul o te pięć rzeczy pyta się, gdy mowi: Panie, coż chcęś abym czynił? iakoby chciał rzec: Panie, coż chcęś, abym wierzył? coż chcęś, abym ... ił? czegoż chcęś, abym się strzegł? czegoż chcęś, abym się spodziewał? czegoż chcęś, abym się bał?

Słuchayćież, co mu na to Pan Jezus odpowieda? mowi mu: wnidź do miasta, a tam ci powiedzą, cobyś ty miał czynić? O przedźiwny Jezus. Obaczćie, Chrześćianie mili: mogł mu był zaraz powiedzieć, co miał czynić, lecz nie uczynił tego, ale go odesłał do Ananiasza zwierzchnika, i tam się ma wywiedzieć, coby czynić miał. Tać iest i dziś wola Boża, abyśmy się u sług Bożych, o drodze zbawiennej pytali. Bo powiedział Pan Jezus: Kto was słucha mnie słucha. Luk. 10. A na drugim mieyscu: Maią Mojżesza i Proroki, niechże ich słuchaią. Luk. 16.

III. Posłuszeństwo Saulowe. Na ostatek iuż obaczmy posłuszeństwo Saulowe: Podniozły się z ziemie, dał się prowadzić do Damaszku. O prętka a niespodziana odmiano! Właśnie iakbym teraz patrzył na Abrahama Patryarche, ktoremu gdy Pan Bog rzekł: Wynidź z ziemie twoiey, i od rodziny twoiey, i z domu opca twego, do ziemie ktorąć pokaże. 1 Moy. 12. 1. Nie rozmyślał się Abraham, ale zaraz wyszedł, iako mu Pan rozkazał. Takżeć i tu Saul uczynił, wstawszy dał się prowadzić do Damaszku, mowiąc iakoby z Dawidem one słowa: Gotowe iest serce moie Boże, gotowe iest serce moie. Psal. 57 8

A tak ukazuie się tu wielka moc i efficacia słow Bożych, tak iż słusznie mowić możem: Głos Pański iest mocny, głos Pański wielmożny. Abo i z Jeremiaszem: Słowe moie izali nie iest iako ogień? i iako młot krussący skałę? Co też uważaiąc i Apostoł mowi: Żywe iest słowo Boże i skuteczne, i wiecey przenikaiące, niżeli miecz na obie stronie ostry. Observatio. Psal. 29, 4. Jer. 23, 29.

A co przydawa Łukasz ś, że ći co z nim byli, wźieli go za rękę, i wiedli do Damaszku, gdźie był przez trzy dni, nie iedząc ani piiąc. Powiedaią niektorzy, albo raczey domyślaią się, że w ten czas był zachwycony aż do trzećiego nieba, iako o sobie sam pisze

2 Kor. 12,2 w te słowa: Znam człowieka w Chrystusie, przed czternaście lat się to działo, ieśli (w ciele, niewiem, ieśli proczciała, niewiem, Bog wie) ktory zachwycony był aż do trzeciego nieba. Bo iż tu czternaście lat wspomina, chcą tego niektorzy, że się to działo przy nawroceniu iego, zwłaszcza że o tym pisał ośmego roku Cesarza Nerona, do ktorych gdy przydamy cztery lata Cesarza Gaiusza, a dwa Cesarza Tyberyusza, uczyni właśnie lat czternaście.

Zamknienie. Co my wiedząc, słuchacze moi mili, uczmy się także, słuchać głosu Pana Boga naszego. Woła i dziś na nas rozmaicie. Aza to nie głos Bozy, kiedy was co kazanie do pokuty napomina? aza to nie głos Bozy, kiedy ogniem, głodem, powietrzem morowym nawiedza? aza to nie głos Bozy kiedy woyne i miecz nieprzyiacielski dopuszcza? Na tak straszliwe głosy Boże, ozyway się, mowiąc: Panie, coż chcesz abym czynił? Bo pewnie ieśli się nie ozwiesz, i nie będziesz się badał o woli Bozey, zginąć musisz na wieki.

Dziś nawroć się każdy od złey myśli swoiey, od złey mowy, od złego uczynku swego: nawroć się nawet i od złey wiary twoiey, a ogarnie cię Pan Jezus iasnością swoią z nieba. Lecz ieśli się nie nawrocicie, ogarnie was nie światłość niebieska, ale on gorący piekielny ogień: usłyszycie nie on wdzięczny, ale straszliwy głos Pański, ukaże wam nie do Damaszku, ale do piekła: nie da Ananiasza iako Pawłowi, ale do diabła, i Aniołowi iego.

A ty naysłodszy Jezu, przez niewinną a gorzką mękę twoię, ktoraś nas grzeszne odkupił, zmiłuy się nad nami niedznymi, nawroć nas, a będziem nawroceni, zbaw nas, a będziem zbawieni. A po tym doczesnym żywocie przyymi nas do żywota wiecznego, w ktorym z Oycem i z Duchem S. żyiesz i krolujesz na wieki, Amen.

Na tenże dzień Nawrocenia S. Pawła, Ewanielia u Matteusza ś. w Rozd. 1

TEdy odpowiadaiąc Piotr, rzekł mu: otośmy my opuścili wszystko, i poszliśmy za tobą, coż nam tedy za to będzie? A Jezus im rzekł: zaprawdę powiadam wam: iż wy, ktorzyście mię naśladowali w odrodzeniu, gdy usiędzie Syn człowieczy na stolicy chwały swoiey, usiądziecie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokolenia Izraelskie. A każdy, kto by opuścił domy, albo bracią, albo siostry, albo oyca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo rolę, dla imienia mego, sto kroć więcey weźmie, i żywot wieczny odziedziczy.

Że słyszemy nic w tey Ewanielii, Chrześcianie mili, o nawroceniu ś. Pawła, o ktorym to dziś właśnie mowić zwykło: a wżaliże mamy tu inne nauki, ktoremi się pamiątce dzisieyszey dogodzić może. Ukazuie nam ta Ewanielia, z iedney strony, co wszyscy nawroceni i przez pokutę z Bogiem poiednani grzesznicy czynić: a z drugiey, czego się pewnie spodziewać maią? Piękna zaiste i ucieszna materya. Coż nam dziś pilniey i potrzebniey uważać potrzeba? czyli nie ku temu końcowi nawrocenie ś. Pawła obchodzimy? abyśmy się z nim nawrociwszy, wiecznym żywot otrzymali? inaczey nie iest. A tak będziemy teraz o tym mowić, rozdzieliwszy Ewanielią na dwie części.

W pierwszey mamy, pytanie Piotrowe.

W drugiey, odpowiedź Pana Jezusowe.

W słuchaniu tych dwu cząstek, myśli swe proszę uspokoycie.

Panie Jezu, sprawuy was Duchem S, iebyście z pociechą wszytkiego wysłuchali, i całym się sercem nawrocili, Amen.

PYtanie Piotrowe takie było: Otośmy my opuścili wszystko, i poszliśmy za tobą, coż nam tedy za to będzie? Dwierzeczy Piotr w tych słowiech Panu Jezusowi proponuie; pierwszą, że dla niego wszytko opuścili: drugą, że go naśladowali.

Naprzod mowi: Otośmy my opuścili wszystko. Krotko przed tym przyszedł młodzieniecieden bogaty do Pana, i pytał go, coby czyniąc otrzymał żywot wieczny? Ukazał mu Pan Matt. 19, 17, 23. do zakonu mowiąc: Chcesz li wnisć do żywota, przestrzegay przykazań: Nie zabiiay, nie cudzołoż, nie kradni, nie mow fałszywego świadectwa, czći oyca i matkę, a bliźnego swego miłuy iako samego siebie. Ozwał się na to młodzieniec: tam tego wszytkiego strzegł od młodości moiey, czegoż mi ieszcze nie dostawa? Odpowiedział mu Pan Jezus: Jeśli chcesz bydź doskonałym, idź, przeday wszytko co maß, a day ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a potym przyszedszy, naśladuy mię. Usłyszawszy to młodzieniec poszedł smętny, abowiem miał maietności wielkie. A Pan Jezus rzekł do uczniow swoich: zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnidzie do krolestwa niebieskiego. Piotr słyszac to rzekł: Otośmy my opuścili wszystko.

O tym opuszczeniu pisze Matteusz ś. że Piotr z bratem swym Andrzeiem opuściwszy sieci, szli za Panem. Jakub zaś z Janem łodź i oyca swego. Dziedzy zwolenicy też według kondycyi swey dobra swe opuszczali. Na to tedy ukazuiąc tu Piotr mowi. Otośmy my opuścili wszystko. Ach Piotrze ś, czyli tak wiele sieci ważne kosztuią, że ie Panu na oczy wyrzucaß? Takći to pospolicie, dobra doczesne wielce sobie ważymy, a nie pamiętamy ani uważamy, że to wszytko marność. Już daleko opatrzniey Paweł ś. mowi: Mam sobie wszytko za śmieci, abym Chrystusa zyskał. Matt. 4. Filip. 3. 8.

Powtore mowi Piotr: I naśladowaliśmy cię. Jakoby chciał rzec Piotr: Na wezwanie twoie, szliśmy za to- 11. Onaśladowaniu. Jan. 1.

za tobą. Przyznać to muśim Apostołom ś. Nie odstraszyła ich nie
wzgarda osoby Pańskiey, że go Zy-
Matt.8,24 dowie znać nie chćieli. Nie odstraszyła
zazdrość i nienawiść Faryzeuszow i
nauczonych, w Piśmie, ktorą prze-
ciwko niemu mieli. Nie odstraszyło
ubostwo, o ktorym sam powiedział:
Liśki maią iamy swoie, i ptacy
gniazda swoie, a Syn człowieczy nie
ma, gdzieby głowę swoię skłonił.
Owa zgoła żadna ich rzecz nie zgor-
szyła. Słusznie tedy mowi Piotr:
A pośliśmy za tobą.

Pytanie Piotrowe.

Pytanie iuż zatym następuie, mo-
wi bowiem Piotr: Coż nam tedy
za to będzie? Obaczćież tu krewkość
człowieczą w Pietrze. Chce aby mu
śie iego śieci, i łodzi ktore dla Pana
Observa-io. opuścił, nadgrodziły. Lecz nie mie-
my mu za złe, i w nasćiu śie podobne
wady nayduią. Przeto raczey tu
uważaymy, co wszyscy nawroceni, i
Rekwizyta nawroco-nych. przez pokutę z Bogiem poiednani
grześnicy czynić maią? Trzy rzeczy
im tu Duch S. ukazuie. Jedna,
potrzeba im wszytko opuścić: druga,
Pana Jezusa naśladować: trzecia,
nie pytać śie o nadgrodzie.

1. Wszytko opuścić. Crates Thebanus. Theba-nus.

Naprzod tedy potrzeba wszytko
opuścić. A to iako? Crates The-
banus umyśł swoy do nauk skłoniwszy, pieniądze swe w morze, mo-
wiąc: Precz precz z wami złe pożą-
dliwości, ia was utopię, abym nie
był od was utopiony. Niestusznie
to uczynił. Mali kto nazbyt pieniędzy,
wiec ie rozday ubogim. Tam nie
zalną. A chceli też kto wszytko opu-
ścić, nie trzeba do klasztora, gdzie iako
Bernh. Bernhardus mowi, ludzie chcą bydź
pokornymi bez wzgardy, ubogimi bez
nidostatku, bogatymi bez prace: ale
tak uczyń, nie przykładay serca do
dobr kroreć Pan Bog dał, wedle
onych słow Psalmisty ś. Przybędzie
wam maietności, nie przykładaycie
serca do nich. Czyń tak iak gdybyś nie
nie miał, do czego i Apostoł napomi-
naiąc mowi: Ci ktorzy żony maią,
niech będą, iakby ich nie mieli, a ktorzy
kupuią, iakoby nie trzymali.

Lecz trudno o takie ludzie na świe-
cie. O iak wiele tych, ktorzy w mi-
łości dobr doczesnych aż po uszy utonęli. A na to nie chcą pamiętać, że
z sobą nie nie wezmą, wszytko po nich
zostanie: i radzi nie radzi z Jobem
mowić muszą: Nagim wyszedł z ży-
wota matki moiey, i nagim śie zas
tamże wroce. Zeznał to i Krol Egipski Seladynus, ktory zachorzawszy
na śmierć, rozkazał czeladzi po ulicach
nosić, i wołać w te słowa:

Krol ktory na wschod słońca przepyszńie panował,
Gdy umrze, nad to płotno, wiecey nie będzie miał.

Potym potrzeba też Pana Jezusa naśladować. On iuż ma bydź na-
milszy na świecie. A naśladowa-
go potrzeba we trzech [illegible] przod w nauce, potym w żywocie, a
naostatek w krzyżu.

Naprzod w nauce; bo mamy wy-
raźny mandat Boży. Tego słuchaycie.
A słusznie. Bo iest Patris sapientia,
Veritas divina. Zdrada nie posta-
ła nigdy w uściech iego. O ludziech
zaś Pismo ś. mowi, że kłamcy są,
ktorzy i sami siebie i innych oszukaią
zawieść mogą. Przeto na słowie i
nauce iego polegać zawsze mamy.

W żywocie też; bo woła na nas,
uczćie śie ode mnie, bomći ia iest
cichy, i pokornego serca. W nim
mamy zwierćiadło wszytkich cnot.
Słusznie tedy z niego wzor pobożno-
ści i świętobliwości brać mamy.

W krzyżu też słuszna go naślado-
wać, iż iako on był cierpliwym, tak
też i my rzeczy przećiwne skromnie i
cierpliwie znosić mamy.

Takći go naśladował Paweł po
nawroceniu swoim: słowo iego ś.
wiernie opowiedał: żywotem po-
bożnym i świętobliwym świećił, utra-
pienia wszelakie, pokusy, niebezpie-
czeństwa patientissime znosił. Toć
bożey owoce pokuty iego. Do po-
dobney imitacyi słuchacze swoie często
upominał, mowiąc: Naśladowcami
moimi bądźćie, bracia, iako i ia iestem
Chrystusow.

Naostatek nie trzeba śie nikomu o
nadgrodzie pytać, iako Piotr, ktory
mowi: Panie, coż nam za to będzie?
Iuż to ostatnia, kto dla szczęśliwego
powodzenia chce Chrześćianinem zo-
stać. Żaden prawy Chrześćianin i
chwalca Boży bez krzyża i utrapienia
na tym świecie nie iest. Wszytkie
[illegible] świadcza. I Pan
Jezus [illegible] mowi: Jeśli kto chce iść
za mną, niech śie samego siebie za-
prze, i weźmie krzyż swoy, i naśla-
duie mie. Nie pytaż śie o tym nigdy
Paweł ś, choć siła ućierpiał, o czym
kto chce, niech sobie list wtory do Ko-
rynthow, rozdział iedenasty czyta.
Spuszczał śie ten Apostoł na łaskę
Bożą będąc tego pewien, że mu miał

dać koronę sprawiedliwości, nie
względem zasług iego, ale z szczyrey
łaski i miłosierdzia swoiego. Przeto
w liście do Rzymian mowi: żywot
wieczny iest dar Boży, przez Chrystu-
sa Jezusa Pana naszego. Nigdziey
zgoła, tak w sprawie zbawienia iako
i usprawiedliwienia, zasługom swoim
ten Apostoł nie ufał, ale daremney
łasce Bożey wszytko przypisował. O
czym listy iego wszędzie świadczą.

O szczęśliwe a błogosławione na- Upomnie-nie,
wrocenie. Uczćież śie grześnicy,
uczćie śie podobney mądrości, dla
Pana Jezusa opuszczaycie wszytko,
cześć ciałem, cześć umysłem. Na-
śladuycie go w nauce, w żywocie, w
krzyżu. Ufaycie mu, że zapłata ważna
będzie hoyna w niebie.

To z strony Pierwszey części.

II. Część.

Podźmyż a obaczmy drugą część, zwłaszcza odpowiedź Pana Je-
zusowe na pytanie Piotrowe. Te
czyni Pan Jezus, naprzod w osobno-
ści. Potym w pospolitości. Owa Odpowiedź dwoiaka.
należy zwolennikom: Ta zaś wszytkim
wiernym.

I. W osobności.

Pierwszą czyni Pan Jezus, temi
słowy: Zaprawdę powiedam wam,
iż wy, ktorzyście mnie naśladowali w
odrodzeniu, gdy usiędzie Syn czło-
wieczy na stolicy chwały swoiey, u-
siądziecie i wy na dwunastu stolicach,
sądząc dwanaście pokolenia Izraelskie. O niewymowna godności!
Ktożby cie o nayświetszy Jezu nie na-
śladował? ktoby za tobą nie szedł?
czyli to nie wielka, siedzieć i sądzić
pokolenia Izraelskie? Wielka zaiste
i nieoszacowana godność. A wszakże
nie tak tego rozumieymy, żeby Apo-

stołowie rownym obyczaiem z Panem siedzieć, i sądzić mieli. Bo stolica chwały Chrystusowey, iest stolica wszechmocności i chwały Bozey. Na tey stolicy żaden człowiek, ani Anioł nie będzie posadzon: Bo napisano: Do ktorego z Aniołow kiedy Bog rzekł: Sigdź na prawicy moiey. Żaden też ani Anioł, ani człowiek, nie tylko pokolenia Izraelskiego, ale ani Poganow sądzić nie będzie, tylko sam Pan Jezus. Bo iemu Oćiec wszytek sąd poruczył?

Żyd. 1.

Jan. 5.

Skow Pan Bich wyrozumienie.

A tak, to tu chce ukazać Pan Jezus, że w sądny dzień Apostołowie będą świadkami niewdzięczności ludzkiey, i tak świadectwem swoim bezbożnych potępią, i na śmierć osądzą. Na to się oględuie Apostoł w liście do Koryntow mowiąc: Azaż nie wiecie, iż święci będą sądzili świat? O iaka tu pociecha kaznodzieie Chrześciańscy maią. Naydzieß lekkomyślnych ludźi dosyć, ktorzy nie umieią nic iedno kaznodzieie łacować, po kolendzie nosić, ale day pokoy, kaznodzieia twoy tam cie sądzić będzie. Wolnoć się teraz gniewać, dziwy pachać, kiedyć prawde kaznodzieia mowi, grozić, odpowiedać wolno, ale tam się tego wstydać będzieß, i hańby wieczney nie uydzieß.

2 Kor. 6, 2.

Pociecha kaznodzieiom.

Przestroga słuchaczom

Tać nadzieia uzbroiony będąc Paweł ś. mowi: Jać to sobie mam za nammieyßą, żebym był sądzony od was, albo od ludzkiego sądu.

1 Kor. 4, 3.

To pierwßa odpowiedź. Drugiey słuchaycie.

16. W pospolitości.

Odpowiedziawßy Pan Jezus w osobności samym zwolenikom, odpowieda też w pospolitości, i mowi: Wßelki ktoryby opuścił domy, albo bracia, albo siostry, albo oyca, albo matke, albo zone, stokroć wiecey weźmie, i żywot wieczny odźiedźiczy. Nie zawße temu rozum ludzki wierzyć chce, przeto dziwna hystorya przypomina Cedrenus, o Ewagryuśie Filozofie Alekśandryyskim. Synezyuß Biskup dał mu na to cyrograf, ktorym gdy umarł dał się pogrześć. Trzećiego dnia potym ukazał się Biskupowi, i wrocił mu on cyrograf z tym podpisem: Ewagryuß Synezyuśowi Biskupowi zdrowia życz. Oycze wiedz, żem dług stokrotnie odebrał, i nie mam nic cobym tym imieniem od ćiebie wyćiągać miał. O iaka nagroda. Sto funtow złota Ewagryuß miedzy ubogie rozdał, a powieda że to stokrotnie odebrał.

Weźże tedy, człowiecze Chrześciański, iedno z drugim, a wnet obaczysz podłą i barzo lichą cene rzeczy doczesnych, przećiwko onym wiecznym: tu opuśczaß dom skażeniu podległy, a tam weźmieß nieskażitelny, o czym mowi Apostoł: Budowanie mamy od Boga, dom nie rękoma urobiony wieczny w niebiesiech. Tu opuśczaß rolą doczesną, a tam weźmieß ray wieczny, w ktorym, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym, ktorzy go miłuią. Tu opuśczaß oyca i matke, a tam przyydźieß do Oyca niebieskiego, od ktorego wßelki narod na niebie i na ziemi bywa mianowany. Tu opuśczaß bracia i siostry, a tam przydźieß do społeczności Aniołow ś. i wybranych Bożych, krotko mowiąc: tu

opuśczaß ćiało i żywot, żone i dźieći, a tam to wßytko znaydźieß. O iaka nadgroda. Obyśmy uważali naymilśi, woła Gregoryuß, co zacz i iakie to rzeczy są, ktore nam obiecuią w niebie, lekceby się ważyło wßytko co się ma na ziemi.

A nie tylko na onym, ale też i na tym świecie nawrocenie naße Pan Bog nam płaci. Piotr po nawrocenu swoim z więźienia przez Anioła był wyprowadzony. Walentyniamuß od Juliana z urzędu był złożon, przeto że dzwonnikowi Pogańskiemu, ktory go woda święcona pokropił, policzek wyćiął, ali w krotkim czasie, na Cesarstwo był podwyższon. Przeto o nim Orozyuß pißze w te słowa: Ten ktory dla imienia Chrystusowego urząd utracił, z nagrody Chrystusowey wźiął Cesarstwo. Przykładow takich dosyć w hystoryach Kościelnych.

W Pawle ś. na oko też to widźimy. Czyli my się nawrocenie iego stokrotnie nie nagrodźiło? czyli go Pan Bog z rozmaitych niebezpieczeństw nie wyrywał? czyli w rozmaitych nakuśach nie cieżył? czyli prawem iego nie ologosławił? a naostatek korony sprawiedliwości, czyli mu nie odłożył?

Co my wiedząc, staraymy się o to u Pana naymilśi, aby nam nic tak miłego nie było na świecie, czegobyśmy k woli Panu temu utracić nie chćieli, naśladuymy go w nauce, w żywoćie, w krzyżu, pewnie będąc, że zapłata naßa nie tylko w niebie, ale i tu hoyna będźie.

U przodkow naßych dźień dźisieyßy był dies criticus. Bo po iego pogodźie postanowienie roku upatrowali. O czym mieli wierße takowe:

Jaśny dźień nawrocenia Pawła dobre czasy,
A wietrzny walki, woyny, krwie rozlania znaczy.
A ieźliż ćiemnomgliśty, mor wiec pewny bywa,
Snieg i deßcz, dragie czasy zawße obwołowa.

Lecz i to Pan Bog odmienie, ieźliże z Pawłem ś. przed nim upadniemy, i nawroći się każdy od złey drogi swoiey, okaże nam Pan Bog iaśność oblicza swego ś.

A ty, o dobry Jezu, przyczyń się za nami do Oyca naymilßego, aby nas z opieki swey Pańskiey nie wypuśczaiąc Duchem S. rządźić, i sprawować raczył, abyśmy ćiebie Zbawićiela iednego w żywoćie i w śmierći naśladuiąc, i ßczyrze się nawracaiąc, dźiedźictwo żywota wiecznego otrzymali, Amen.

Na dzień Oczyścienia Panny Maryi,
Ewanielia u Lukaßa S. w Rozd. 2.

GDy śie też wypełniły dni oczyścienia iey, według zakonu Moyzeßowego, przyniesli go do Jeruzalem, aby go stawili Panu. (Tak iako napisano w zakonie Pańskim że wßelki mężczyzna otwieraiący żywot, świętym Panu nazwany będzie.) A żeby oddali ofiare według tego, co powiedziano w zakonie Pańskim, parę ßinogarlic albo dwoie gołabiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imie było Symeon: a ten człowiek był sprawiedliwy i bogoboyny, oczekawaiący pociechy Izraelskiey, a Duch Swięty był nad nim. I obwießczony był od Boga przez Ducha Swiętego że nie miał oglądać śmierći, ażby pierwey oglądał Chrystusa Pańskiego. Ten przyßedł z natchnienia Ducha Swiętego do kościoła: a gdy rodzicy wnośili dzieciątko Jezusa, aby uczynili według zwyczaiu zakonnego przy nim: Tedy on wziąwßy go na ręce swoie, chwalił Boga, i mowił: Teraz pußczaß sługę twego Panie, według słowa twego, w pokoiu. Gdyż oczy moie oglądały Zbawienie twoie: Które ześ zgotował przed obliczem wßystkich ludzi. Swiatłość ku objawieniu Poganom, a chwałę ludu twego Izraelskiego.

SAiste czći wßelakiey i ußanowania godne iest święto dzisieyße, Chrześćianie mili. Dziś bowiem Panna Marya odprawiwßy dni oczyścienia swego, dziećie Jezusa panieńskimi rękoma w kościele Jerozolimskim ofiarowała. Dziś oddała Stworzyćielowi znamienity owoc
Iża. 45, 8. ziemie: ziemie oney o ktorey mowi Prorok: Niech śie otworzy ziemia a niech wyroście zbawienie. Dziś kościoł Jerozolimski nie srebrem nie złotem, ale naywdzięcznieyßa ofiarą i ięzną gromnicą Synaczka swoiego
Serm de Purif. ozdobiła. A iako Bernhardus mowi: Dziś Pana Kościelnego, do kościoła Pańskiego Marya matka przyniosła. O zacnyż to tedy dzień. Zayrzac mu tey godności ßatan, zmaiąc abusus i superstycye wprowadził, ktoremi śie dziś ludzie bawiąc, od sprawy samey, ktora śie w ten dzień odprawowała, oczy i myśli swe odwracaią. Nie tak błogosławiony Symeon dzień ten świątecznie matkę nad Synem, ale Boga chwalił: nie na woskowe gromnice ludziom, ale na Stworzyćiela ich ukazuiąc, świątłem go ku oświeceniu Poganom wyświadczył. Niesłußnie tedy ten dzień gromnicami nazywaią. My zostawiwßy przy Ewanielii, wßiąwßy przed śie trzy częśtki.

W pierwßey będę mowił, o oczyścieniu Panny Maryi.

W drugiey, o ofiarowaniu dźiećiątka Jezusa.

W trzećiey, o ofierze, ktorą Marya wćele zakonu Pańskiego oddała.

Troie bowiem przykazania zakonne dźisieyßego dnia od Panny Maryi są wypełnione. Pierwßę, o oczyścieniu. Drugie, o ofiarowaniu pierworodnego Syna. Trzećie, o ofierze zań uczynioney.

Na pilności i powolności waßey w słuchaniu, zacni audytorowie, proßę, aby nic nie schodźiło.

Pan Jezus, o ktorego tu cześć i chwałę naywięcey idźie niech nam z łaski swoiey ś. błogosławi, Amen.

Przykazanie o oczyścieniu białychgłow Zydowskich, pisał Moyzeß w księgach trzećich w rozdźiale dwunaßtym, a było takowe: Niewiasta Zydowska ieśli porodźiła syna, była nieczysta śiedm dni, a po nich trzydźieści dni i trzy nie wychodźiła, odprawuiąc oczyścienie swoie, a potym dopiero czterdźiestego dnia wychodźiła do kościoła Pańskiego. A ieśli porodźiła corkę, była nieczysta dwie niedźieli, a nad to zostawała doma sześćdźiesiąt i sześć dni, a w ośmdźiesiąt dni wychodźiła do kościoła Pańskiego.

Tu przykazanie dał był Pan Bog nie przeto, żeby stan małżeński, w ktorym śie dźiatki rodzą, miał bydź nieczysty, iako kiedyś Hieracitæ rozumieli, i dla tego stan małżeński odrzucali: lecz były inne przyczyny, ktore krotko namienie, proßę słuchaycie.

Pierwßa, było ono przykazanie upomnieniem, o grzechu pierworodnym, ktorym wßyscy ludźie zarażeni są, i prawego oczyścienia potrzebuią. worodnym w grzechu.
Czyli śie na to nie uskarza Job ś. Job. 15, 15.
mowiąc: W świętych iego niemaß doskonałości, i niebiosa nie są czyste w oczach iego. Daleko wiecey obrzydły iest i nieużyteczny człowiek, ktory piie nieprawość iako wodę? Abo i Dawid czyli nie mowi? Oto w nieprawości poczęty iestem, a w grzechach poczęła mię matka moia. Coż rzekę
Iża. 64, 6. o syniech Bożych, u Proroka Izaiaßa, czyli nie krzyczą? Jesteśmy iako nieczysty, my wßyscy, iako ßata splugawiona są wßystkie sprawiedliwości naße. Tey żałosney biedźie przypatruiąc śie Bernhardus mowi: Bernh. sup. Cant.
nie mam nic z rodźicow moich, iedno grzech a nędzę. Co abyśmy wßyscy do siebie znali, białym głowom ktoreby porodźiły, oczyścienie Pan Bog rozkazał.

Druga, chćiał też Pan naywyżßy tym przykazaniem pychę Zydowską i wyniosłość nas wßytkich pohamować. Na urodzenie swe hardźie każąc wßyscy umiemy. Zydowie nie raz mowili: Oyca Abrahama mamy synowie Abrahamowi iesteśmy. A dźiś czyli ieden drugim dla urodzenia nie gardźi. Szlachćic plebeußza nizacz sobie nie ma: Pśia to, prawi, iucha, kainowski narod. Nie mieyćie za złe, waße słowa przytaczam. A na coż śie to przygodźi? po coż matki waße nieczyste? żeście śie w tymże plugaßwie, iako i nayubożßy żebrak urodźili. Słuchayćie Krola onego Salomona, co o tym rozumie? mowi tak: W żywocie matki, byłem Mudr. 7, 2.
kształtowany w ćiało, przez dźieśieć miesięcy, zśiadaiąc śie we krwi z na-

II. Pychy pohamowanie.

Jan. 8.

ścienia męskiego. Na coż się tedy chluba i wyniosłość waſza zeydźie? Z Adama wßyscy idziemy, grzeßni z grzeßnego, śmiertelni z śmiertelnego, nieczyści z nieczystego.

III. Folga bieżącim dzielkom.

Trzecia, chćiał tez Pan naywyżßy ufolgować zdrowiu i śiłom białogłowßkim, aby przez ten czas mießkaiąc w pokoiu i z domu nie wychodząc, tym lepiey opatrzyły, i swe zdrowie, i dźiećiątka swego. Bo nie bez tego, żeby się śiły ich w porodzeniu narwać nie miały. Wßak Pan Jezus Kościoł swoy do niewiaßty rodzącey przyrownywać raczy, mowiąc: Niewiasta gdy rodźi, ma bolesć. Pan Bog tedy upatrzył to, żeby przez one dni sobie woytchły, i do śił swoich przyßły. A żeby ich mąż jaden do prace nie przynußał, rozkazał to. Jeźliby się ktora dotknęła garnca, żeby był stłuczony, a ieźli tygla z miedźi abo z mośiądza, aby był żorowany, ieźli też ławy, żeby była umyta, ßata uprana. Tam żaden mąż nie był tak zły i niebaczny, żeby był zenie swey co rozkazować miał, ponieważ czegoby się dotknęła, bez ßkody częścią, częścią bez omießkania bydź nie mogło.

Jan. 16.

Dźiś wprawdźie nie iesteśmy do tey ceremonii Zydowßkiey przywiązani: Wßakoż i naße białegłowy potrzebuią wczasu. Lecz nie uważaią tego i same niektore niecnoty, ktore wiec z łakomstwa, abo i mężom na złość, przed ßeścią niedźiel wychodzą, i tak się psuiąc, w ciężkie choroby wpadaią. Maż też czasem niebaczny, na ubogą żonę względu nie ma, iak obses iaki rzaska, łaie, fuka, żona niebożątko przed czasem wstać

Obyczaie dźiśieyße.

musi, czego się żadnemu baczyć czynić nie godźi.

Toć oto były przyczyny dla czego Pan Bog ceremonią oczyśćienia dla tymgłowom Zydowßkim ustawić i rozkazał.

A Panna Marya iako do tego przychodźi? Wßak ona bez grzechu poczęła? A iako Bernhardus mowi: Nic w poczęciu, nic w porodzeniu nieczystego nie było, nie coby miało bydź oczyśćiono, zwłaßcza pomnożą potomek ten, źrzodłem czystości, i oczyśćienie występkow czyni. A iż się przećie pod to rozkazanie zakonne dobrowolnie poddała. Cożmy za przyczyny. Powiem, proße słuchaćie.

Pierwßa uczyniła to naprzod dla tego, aby pokory Synaczka naśladowała. O czym miedzy inßemi Bernhardus w te słowa ekßlamuie: bądź ty iedna miedzy niewiaßtami, bo i Syn twoy iest ieden w postępku dźiatek. Co Synaczek iey czynił, wßytko z pokory czynił. Zaczem i ona pokory się od niego uczac, z pokory się pod zakon poddała. On Panem zakonu będąc, obrzezanie na się przyiął: ona także oczyśćienia nie potrzebuiąc, pokornie ie zachowała. O głęboka pokoro! Z ... panna iaśnemi przykłady pokory świeciła. Na on czas kiedy iey Anioł zwiaßtował poczęcie Paßkie, rzekła: Otom ia służebnica Paßka, niechaj mi się stanie według słowa twego. Przywitawßy się też potym z Elżbietą, słyßąc błogosławienßtwo swoie, rzekła: Weyrzał Pan na pokorę służebnice swoiey, oto zaiste błogo-

błogosławioną mię zwać będą wßytkie narody.

Uczęźcież się i wy naymilßi pokory od tey Panny ś, wiedźcie, że się Bog sprzećiwia pyßnym, a pokornym daia łaske swoie. Pokora was wyniesie, wyniosłość potłumi i pohańbi.

Druga sprawiło też to w niey posłußeństwo zakonu Bożego. Wiedziała dobrze, że lepße iest posłußeństwo niżeli ofiara. Przez ofiarę, mowi Gregoriuß, ofiaruie człowiek cudze ciała: ale przez posłußeństwo ofiaruie własna wolą swoie. Otoż i ona wolą swoie posłußnie Bogu ofiarowała. O iakoż są dalekie drogi i postępki naße, od drog i postępkow tey Panny ś. Ona nie będąc powinna, zakonowi się Bożemu posłußnie poddawała: a my będąc powinni, woli i rozkazania Bożego zachować nie chcemy.

Trzecia, przyłączyła się do tego i bogaßi Boża. Uczyniła to bowiem, żeby z siebie zgorßenia nikomu nie dała. Bo biada temu, przez kogo zgorßenie idźie. Wolała się nayświetßa Panna z inßemi Paniami w rzeczach słußnych i poczćiwych zgadzać, niżeli zgorßenie z siebie dać. Przestrzega, tego ludźie pobożni. Paweł ś. co mowi? widząc je mdłym w wierze dogadzać potrzeba, aby się nie gorßyli, powieda tak w pierwßym liście do Koryntow: Pokarm nie zaleca nas Bogu, ale ieźli dla pokarmu bywa obrażon brat moy, nie będę iadł miesa na wieki, abym brata swego nie zgorßył. Sumnienie twoie w tym człowiecze, ieźlibyś kogo zgor-

ßył. Bog tego po tobie rekwirować będźie.

Toć były przyczyny dla tego Panna Marya, nie będąc podległa zakonowi w ceremonii oczyśćienia, dobrowolnie się pod zakon poddała. Day o naywyżßy Boże, abyśmy iey w tym naśladowali.

Podźmyż daley.

II. Dla wychowania Kapłanow.

Dobaczmy ofiarowanie dźiećiątka Jezusa. I to bowiem uczyniła Cześć. Panna Marya według zakonu Bożego, w ktorym Zydowie mieli takowe przykazanie, żeby każdy mężczyzna pierworodny był ofiarowany i poświęcony Panu: A rozkazał to był Pan Bog z tych przyczyn.

2 Moy. 13. 3 Mog. 8. Ofiarowanie pierworodnych.

I. Na pamiątkę wybawienia z Egiptu.

Pierwßa, na pamiątkę wybawienia ludu Izraelskiego z niewoli Egipßkiey, kiedy dla nich iedney nocy wßytkie pierworodne w ziemi Egipßkiey, tak od ludźi iako i od bydła, pobił. Bo dla tego pierworodne Zydowßkie sobie ofiarować kazał. A tak temu przykazaniu czyniąc dosyć nayświetßa Panna, niosła rękoma swemi panieńskimi dźiećiątko Jezusa do Jeruzalem, aby go iako pierworodnego Syna stawiła i poświęciła Panu.

II. Dla wychowania Kapłanow.

Druga, rozkazał to był Pan Bog i dla tego, aby zgad kapłani mieli wychowanie swoie. Bo pierworodne dźiećie ofiarami odkupywano, ktore Kapłani brali. Nie chce bowiem Pan Bog, aby sługy iego, głod i niedostatek w Kościele iego cierpieć mieli. O iak się tu znowu baczenie Panny czystey. Nie chce nic sługom Bożym odiąć. O iaka miłość ku chwale Bozey! Takżeby i dźiś bydź mia-

so, żebyście oddawali, to co iest Bożego, Bogu, nie zatrzymuiąc ani dźieśięciny, ani kwartałow, ani akcydencyy żadnych, ani innych prowentow, ktore cześćią od was pozwolone, cześćią od przodkow legowane i naznaczone są; bo wierzćiej mi, co wy namnieyszych z nich odeymuiećie, diabeł wam garścią odbierze. Daż bezbożnemu żołnierzowi, czego nie chcesz dać Kapłanowi.

Augustyn.

III. Dla figury.

Trzećia, upatrował tej Pan Bog onymi przykazaniem i to, żeby ono ofiarowanie pierworodnych było znakiem, iż Żydzi własnym ludem Bożym byli. Bo kto komu pierworodne rzeczy oddaie, tego też i poddanym iest. W rzym znowu wielka śie pokora i posłuszeństwo Panny Maryi ukazuie. Będąc dźiwnie od Pana Boga uczczona, ani tego do siebie baczy, ale śie tak unija, że śie i za poddaną i za niewolnicę Panu swemu oddaie.

Dan. 9. przyczyny ofiarowania Pana Jezusowego.

Z tychći oto przyczyn pierworodnego mężczyznę ofiarować sobie Pan Bog rozkazał.

A ty, o naysłodszy Jezu, z iakiey miary temu przykazaniu podlegaż, ktoryś nie otworzył, ale zapieczętował żywot matki swoiey, i namnieyś nie naruszył panieńskiey zupełności? Ktemuś nie potrzebował żadnego poświęcenia, będąc sam świety nad świętemi; i poświęcaiąc wszytkie, ktorzykolwiek bywaią poświęceni? Chcećie wiedźieć przyczyny, słuchayćiej.

1. Aby zakon approbował.

Matt. 5, 17.

Pierwszą, dla tego to Pan Jezus uczynił, aby zakon approbował i pochwalił. O czym sam powiedział, mowiąc: Nie przyszedłem rozwiązować zakon, ale wypełnić. I tak wszelką wymowkę Żydom odiął, ktorzy mu zadawali, iakoby zakon gwałćił.

Druga, aby zakon za nas wypełnił, i te ceremonią zgładźiwszy, nas wolnością Chrześćiańską darował. O czym pisze Paweł ś. w te słowa: Gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bog onego Syna swego ktory śie rodźił, z niewiasty, ktory śie stał pod zakonem; aby te ktorzy pod zakonem byli, wykupił.

O błogosławione a świete ofiarowanie, ktore nam wybawienie od zakonu przyniosło. Nikt nam tego sprawić nie mogł, aż ten pierworodny Syn Bozy, poddaniem swym pod zakon te nam wolność ś. zasługą swoią przyniesć raczył.

A ty, o nayświetsza rodźćielko Boża, czysta a błogosławiona Panno Maryo, pierworodnego Synaczka swego Panu ofiaruiąc, co nam za naukę podaiesz? oto te, naymilsi. Uczy nas, abyśmy takiej wszytkie rzeczy pierwsze, naymilsze i naylepsze Panu Bogu, od ktorego wszytko mamy, ofiarowali: a osobliwie matki rodźicy upomina, abyśćie iey przykładem dźiatki swe Panu Bogu ofiarowali, iuż w prawdź ... Żydowskim ale Chrześćiańskim odprawaiem.

A naprzod przez modlitwę; modlitwa bowiem siła u Boga moja. Takći Abraham Patryarcha ofiarował Jsmaela, mowiąc: Obyż Jsmael żył według woli twoiey. Jako ś. także rano wstaiąc sprawował ofiary za syny swoie, myśląc sam w sobie:

bie: snadź zgrzeszyli synowie moi, a myślili co złego o Bogu. A czynił to po wszytkie dni.

Powtore przez chrzest ś. Bez tego bowiem srzodku dźiatki ani do Kościoła iego, ani do zbawienia przyyść nie mogą. Bo powiedźiał Pan JEzus: Jeśliby śie kto nie narodźił z wodyi z Ducha, nie może wnisć do krolestwa Bożego. I ztąd Apostoł, chrzest ś. zowie omyćiem odrodzenia i odnowienia Ducha S.

Potrzećie, przez dobre a uczćiwe wychowanie. Tak uczyniła Anna ś. ktora syna swego Samuela Panu Bogu na służbę oddała, a ieszcze niż śie począł w żywocie ślub takowy uczyniła: O Panie zastępow, ieśliż wejrzysz na utrapienie służebnice twoiey, a dasz mi potomstwo męskiey płći, tedy ie dam Panu po wszytkie dni żywota iego.

Poczwarte, przez błogosławieństwo. Błogosławieństwo bowiem oycowskie buduie domy synowskie. Tak ofiarował Jzaak syna swego Jakoba, mowiąc: Niechayżeć da Pan Bog z rosy niebieskiey, i z tłustości ziemskiey, i obfitość zboża i wina. Tak Jakob dwu synow Jozefowych, mowiąc: Bog przed ktorego obliczem chodzili ... cowie moi, Abraham, i Jzaak, Bog ktory mię żywił od młodości moiey aż do tego dnia, Anioł ktory mię wyrwał ze wszystkiego złego, niech błogosławi dźiećiom tym.

Naostatek przez ćierpliwość ś. a modlitwą gdy co przećiwnego na dźiatki przychodźi, lub to choroba, lub też śmierć, maią rodźicy stromnić a ćierpliwie oboie znosić, mowiąc z Jobem: Pan dał, Pan odiął.

Tegoć nas Panna nayświetsza przykładem swoim uczy.

Trzećiey części słuchaymy.

III. Część.

PRzykazał był Pan Bog w zakonie, aby niewiasta wypełniwszy dni oczyścienia swego, za syna abo za corke przyniosła baranka rocznego, i gołębia abo synogarlicę na ofiarę: abo ieśli śie na baranka zdobydź nie mogła, tedy parę gołębiąt abo parę synogarlic. 3 Mov. 12

Temu przykazaniu znowu śie dobrowolnie Panna Marya poddała. A iż Łukasz ś. baranka nie wspomina, ukazuie nam ubostwo Maryi Panny, ktora to co przemogła, abo gołębiąt abo synogarlic parę, wedle zakonu Pańskiego ofiarowała.

Observationes.

O iakie śie nam tu znowu taiemnice i nauki otwarzaią.

1. Baranek co znaczy? Jon. 1. i Piotr. 1. Dź. Ap. 8.

Pierwszą, baranek przy tey ofierze znaczył niepokalanego Baranka Bożego, ktorego Panna Marya panieńskimi rękoma swemi na on czas ofiarowała, to iest Synaczka swego Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktorego, że do kościoła Panu stawiła, przeto też mym zdaniem, inszego baranka z sobą nie przyniosła. A tak wołay dźiś do niego każda dusza wierna: O Baranku Bozy, ktory gładźisz grzechy świata, zmiłuy śie nad nami.

2. Gołąbięta co znaczą? Matt. 10, 16.

Druga, gołąbięta przy oney ofierze znaczyły prostotę, ktora przy ofiarach, a zwłaszcza duchownych, bydź ma. Ktorym względem mowi Pan Jezus: Bądźćie szczyrymi iako gołębice. Nieszczyrością, chytrością dźiwnie śie

Pan Bog brzydźi. Zaczym Mędrzec mowi: W prostości serca szukayćie Pana. O błogosławiona prostoto, Toć to iest w Duchu a w prawdzie Pana Boga chwalić, w prostości serca Pana szukać. O szczęśliwi, ktorzy mu tak służą. Pismo mowi: Kto chodźi w prostości, zbawion będźie. A z drugiey strony: Ludzie serca przewrotnego są obrzydleni Panu.

Mądr. 1.

Przyp. 10.

Trzecia, sinogarlice przy oney ofierze znaczyły czystość umysłu. Pisze bowiem o nich, że czystości, a zwłaszcza iedno po drugiego śmierci, dziwnie przestrzegaią. Piękna cnota. Błogosławieni, mowi Pan Jezus, czystego serca, abowiem oni oglądaią Boga. Błogosławieni tedy iesteście, ktorzy się w czystości umysłu Panu naywyższemu ukazuiecie.

3. Sinogarlice co znaczą? Ambrof. Bernh. Matt. 5, 8.

Apostrophe upomnienie.

Uważćież tu iuż u siebie, iakie taiemnice one ofiary w sobie zamykały. A tak przyłączćie się do nayświętszey Panny myślami nabożnemi, weźmićie na ręce serc ważnych Baranka niepokalanego Chrystusa Jezusa, stawćież się z nim przed oblicznością Boża, a w prostocie serca i czystości umysłu, ofiaruyćie mu, iuż nie z Maryą Panną, ktoreyśmy się ofierze ś. według potrzeby przysłuchali, ale z Symeonem ś. wdzięczne a przyienne ofiary. Co za ofiary?

Ofiary Symeonowe i nasze.

Symeon pięciorakie ofiary w kościele Jerozolimskim Panu naywyższemu oddawał. Kto ma uszy do słuchania niech słucha.

1. Krewkość.

Pierwsza, ofiarował mu krewkość swoie, z ktorą do kościoła przyszedł. I ztąd go Ewanielista człowiekiem zowie, mowiąc: Oto człowiek był w Jeruzalem. A wy co o sobie mowićie? toż mowćie: O Panie zastępow, ludzieśmy, wyrozumiey krewkości naszey. Abo wiec iako was Pan Jezus nauczył, mowćie: Słudzy nieużyteczni iesteśmy. Abo wiec i z Dawidem wołaycie: Nie wchodź Panie w sąd z sługą twoim, Abowiem przed tobą nie będźie usprawiedliwiony żaden człowiek. A wy białegłowy, upadaycie do nog Panu Niebieskiemu, mowiąc z Maryą Panną: Otośmy są służebnice Pańskie. O wdzięcznaż to będźie a Bogu miła ofiara.

Druga, ofiarował mu żywot swoy. Bo pisze Ewanielista, że był człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekuiący pociechy Izraelskiey, a Duch ś. był nad nim. O świeta a Bogu miła ofiaro. Symeon był człowiek sprawiedliwy i bogobojny. Sprawiedliwy w czynieniu dobrego, bogobojny w strzeżeniu się złego, sprawiedliwy przeciwko bliźnemu, bogobojny przeciw Panu Bogu swoiemu. Ofiaruyćież i wy Panu naywyższemu sprawiedliwość i bogobojność swoie. Bo mowi Laktancyusz: Ofiary Boże są cichość umysłu, i żywot niewinny, i sprawy dobre. Co wszystko kto oddaie, tylekroć ofiaruie, ilekroć cokolwiek dobrego i pobożnego czyni.

A ieśli baczyćie bydź stała sprawiedliwość nasze, iakoż mowi Pismo, są iako szata splugawiona wszystkie sprawiedliwości nasze: Złączćież się z bogatą a doskonałą sprawiedliwością Pana naszego Jezusa Chrystusa, a dla ważności oney będźie przyiemna Bogu,

Jemu, i wespnie się, iako chmiel po drzewie, przed maiestat iego.

Trzecia, ofiarował Symeon Panu wolą swoie. Oznaymiono mu było przez Ducha S. że nie miał widzieć śmierci, ażby pierwey oglądał Chrystusa Pańskiego. Przyszedł tedy z natchnienia Ducha S. do kościoła. A gdy rodzicy wnosili dzieciątko Jezusa do kościoła, tedy on wziąwszy go na ręce swoie błogosławił Boga, mowiąc: Teraz, Panie, puszczasz sługę twego w pokoiu, według słowa twego. O wdzięczna a Bogu przyiemna ofiaro! Jakoby chciał rzec: Już barzo rad umrę, i nie obam więcey o żadną rzecz na świecie, wyprowadź z więzienia duszę moię. Tegoć i nam potrzeba, żebyśmy w każdey sprawie wolą naszę Panu Bogu ofiarowali, nie tylko w śmierci ale i w krzyżu poddawali się pod wolą iego ś. Bo i sam Zbawiciel powiedział: Zstąpiłem z nieba nie iżbym czynił wolą moię, ale wolą onego, ktory mię posłał.

Czwarta, ofiarował Symeon Panu wiarę swoię, mowiąc? Widziały oczy moie, zbawienie twoie. O błogosławiony starcze! Pożądł coś Symeon na Jakoba Patryarchę, ktory oglądawszy syna swego Jozefa w Egipcie, obłapił go, i rzekł: Niechże już umrę, gdym uyrzał oblicze twoie, ponieważeś ty ieszcze żyw. A widział Symeon Pana Jezusa nie tylko cielesnemi, ale daleko więcey serdecznemi oczyma swoimi, ktoremi go Salutare Domini, Zbawieniem Pańskim uznawa. Ta wiara i my ofiarujmy się dziś przed oblicznością Pańską. Bo bez wiary cokolwiek się dzieie grzechem iest, i Panu Bogu się podobać nie może.

Piąta, ofiarował mu wyznanie swoie; Bo go iawnie w domu Pańskim przed wszytkimi wyznawa: Zbawieniem wszytkich ludzi, światłością Poganow, i chwałą ludu Izraelskiego. O błogosławione wyznanie! O iak się tu pięknie Symeon w tym wyznaniu z Proroki ś. zgadza. O zbawieniu mowi Dawid: Obiawił Pan zbawienie swoie, przed oczyma Poganow, oznaymił sprawiedliwość swoię, i oglądały wszytkie granice ziemie zbawienie Boga naszego. O światłości mowi Izaiasz: Dałem cię za światłość Poganom, abyś był zbawieniem moim aż do kończyn ziemie. Z tym wyznaniem i my pokazuymy się Panu. Sercem bowiem bywa wierzono ku sprawiedliwości, a usty dzieie się wyznanie ku zbawieniu.

5. Wyznanie swoie.

Psal. 98, 2. 3.

Isa. 49, 6.

Co my wiedząc w Duchu a w zamknieniu prawdzie te ś. ofiary z Symeonem ś. dzisia ofiarujmy. Też są one poświęcone a Bogu miłe gromnice, nie z wosku ale z darow zbawiennych urobione, nie ogniem, ale Duchem S. zapalone.

A ty, o naydroższy Zbawicielu wszytkiego świata, oczyść myśli, sposob serca naszę, abyśmyć z weselem i z czystością te święte ofiary i pochodnie gotowali, i iak synowie światłości przez ciebie, ktoryś iest światłością Poganow, chodzili, a po śmierci chwałę twoie w żywocie wiecznym oglądali, gdzie ty z Oycem i z Duchem S. żywieś i krolowaćieś na wieki wieczne, Amen.

Na

Na dzień ś. Doroty Panny i Męczenniczki.

Ewanielia u Matteuśa S. w Rozd. 13.

POdobne iest krolestwo niebieskie skarbowi skrytemu w roli: ktory znalazszy człowiek, skrył, i od radości ktora miał z niego odchodzi, i wszystko co ma przedawa, i kupuie one role.

Mie godzi sie nam, Chrześćianie mili, dzisieyszey pamiątki Doroty ś. panny i męczenniczki, milczeniem ominąć. Była to bowiem Panna wielkiey stateczności przy wierze Chrześćiańskiey.

Imie iey. Imie iey iest Greckie, a znaczy tak wiele iako dar Boży. O zaiste dar Boży panna wstydliwa i stateczna.

Oyczyzna Oćiec. Powiedaią że była rodem z Cesaryi Kappadockiey. Oćiec iey był Romanus nieiaki, człowiek zacnym w Cesaryi.

Rodzice. Miała dwie siestrze: iedney było imie Chrysta, drugiey Kaliksta. Obiedwie w mękach odpadły od Chrystusa. S. Dorota była stateczna. Podano ią siostrom onym dwiema, żeby ią ku służbie bogom Pogańskich namowiły. Lecz ona ukazowała im, iaki to srogi grzech, że one dla doczesney męki Zbawićiela i Boga swego odstąpiły. Zdarzył Pan Bog, że sie znowu do wiary Chrześćiańskiey ozwały, i męczeństwo z wielką stateczności wycierpiały. Bo obiedwie w łaźe wetkawszy zapalono, i tak Ducha Panu Bogu oddawszy korone męczeńską otrzymały.

Stateczność i męczeństwo. S. Dorota, żadną miarą wiary nie chćiała odstąpić, zmeczona rozgami, pod miecz iest skazana. Na śmierć idąc z twarzą wesołą, chędogo ubrana mowiła: Idę przez śmierć do oblubieńca mego Chrystusa Jezusa, do onego wesołego raiu, w ktorym iest owocow i kwiatkow wdzięcznych obfitość niezliczona. Teofilusz Pisarz słysząc to, rozśmiał sie i rzekł: Proszę cie, żebyś mi owocow i kwiatkow z tego raiu przysłała. Odpowiedziała mu na to Dorota ś, Żebyś wiedział, iż świerzącym niemaszs nic nie podobnego, stanieć sie.

Coż sie stało? ścięto ią, Teofilusz na Ratuszu stoi, ali pachole z koszczkiem ślicznych kwiatkow idzie, ktore mu oddawaiąc mowi: Oto ci Dorota obietnice posyła. Wspomniał sobie Teofil na iey słowa: i poznawszy Chrystusa, korone męczeńską z wielką stateczności otrzymał.

O błogosławiona Doroto, ktoraś śmierćią swoią, twarde a kamienne serca pogańskie do wiary i miłości Chrystusowey pociągnęła. O zaiste droga iest i kosztowna śmierć twoia przed oblicznością Pańską.

O iak pięknie ta Ewanielia dniowi dzisieyszemu służy. Skarb skryty iestći krolestwo niebieskie. Ten skarb nalazła ś. Dorota w roli słowa Bozego, i tak sie w nim zakochała, że i zdrowie i żywot sobie

odważyła, byle go dostać mogła. A iż tak iest, wźiąwszy przed sie te Ewanielią: tym pilniey ią rozbieraymy w tych dwu cząstkach.

W pierwszey przyrownywa Pan Jezus krolestwo niebieskie skarbowi skrytemu, ktory człowiek nalazł.

W drugiey ukazuie, co ten człowiek z onym skarbem czynił?

Proszę nie tęsknyćie. Kroćiusienko obiedwie cząstce przebieże.

Panie Jezu, nie opuszczay nas, wszak to słowa twoie, raczyś nam tedy w ich słuchaniu i rozbieraniu błogosławić, Amen.

POdobne iest, mowi Pan Jezus, Krolestwo niebieskie skarbowi skrytemu w roli, ktory człowiek nalazł. W tych słowiech trzy rzeczy Pan czyni. Naprzod przyrownywa krolestwo niebieskie skarbowi: druga, skarbowi skrytemu: trzecia, skarbowi skrytemu na roli.

Naprzod mowi: Podobne iest krolestwo niebieskie skarbowi. O zaiste słusznie krolestwo niebieskie do skarbu przyrownywa. Coż nad skarb może bydź na świecie droższego i więtszego? Czyli innych wszytkich dobr nie przewyższa? pewnie, bo kto ma skarb, wszytkiego dostanie, wszytko sobie sprawi, wszytko kupi. Nie trudno temu o dom, o maietności, o folwarki, o suknią: a w krolestwie niebieskim czego nie dostaie? Kto ma krolestwo niebieskie, ma wszytko. Ma to, czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło. Ma one gmachy i pałace niebieskie, w ktorych mieszkania wiele iest. Ma pokoy, wesele, radość i wszytkie uciechy. Tam ludzie podobni Aniołom, tam świecą na kształt słońca. Niemasz tam żadnego smutku, żadney roboty, żadney boleści, żadney boiaźni, żadney śmierći, zdrowie tam nie śmiertelne. Nie czuć tam żadney złości, żadney mizeryi cielesney, żadney choroby, żadney zgoła potrzeby. Niemasz nad to mieysce nic wspanialszego, nic chwalebnieyszego, nic świetnieyszego, nic pięknieyszego, nic gruntownieyszego. Matt. 22. Matt. 13. Aug. Lib de Van. Mundi cap. 2.

II. Skarb skryty. Ten skarb mowi Pan Jezus iest skryty. Skryty zaiste; bo go w tym żywoćie widzieć nie możemy. Apostoł mowi: Nie patrzymy na rzeczy widzialne, ale na niewidzialne; abowiem rzeczy widzialne są doczesne, ale niewidzialne są wieczne. 2 Kor. 4, 18.

Pewny. Skryty to tedy skarb: A wszakże pewny. Bo iako skarbu, choć skryty iest, choć go co dzień nie liczą, i w rece nie biorą, nie ubywa: tak też krolestwo niebieskie, nie mniey nam pewne zostaie, choć go oczyma w tym żywoćie nie widzimy. A iako skarb dla tego chowaią, żeby wcale zostać tym, ktorym należy: tak też i krolestwo niebieskie własnym dziedzicom iest zachowane. Słuchayćie Piotra Apostoła co o tym mowi: Odrodził nas Bog przez zmartwychwstanie Syna swoiego, ku dziedzictwu nieskazitelnemu i niepokalanemu, i niezwiędłemu, w niebiesiech dla was zachowanemu. 1 Piotr. 1. 3. 4.

III. Skryty w roli. Ten skarb skryty iest w roli. Rolą ta iestći Pismo S. Tam a nie indziey ten skarb nayduiemy. Tam go nam Pan Bog przez sługi swoie Proroki i Apostoły ukazuie. Przeto nie mamy

Piotr. 1, 21.

go ſzukać w koncyliach, ani w ustawach ludzkich; ale w Byblii S. Bo żadne proroctwo Pisma (mowi Piotr ś.) nie poſło z woli ludzkiey, ale świeci ludzie pobudzeni od Ducha S. mowili. Zaczym więtſza iest iego powaznosć, niżeli wſzelkiego rozumu ludzkiego bystrosć.

ug. Lib. . Sup. ien.

pomnie- je.

A tak z pilnoſcią nam potrzeba Pismo ś. czytać, żebyśmy tam ſkarb ten krolestwa niebieſkiego znaleść mogli.

up. Pſal. .

Tam bowiem iest iako Kasyodoruſz pisze: W Byblii S. iest ſzkoła niebieska, nauka żywota pełna, audytorz prawdy, ćwiczenie osobliwe, ktore zmyſłami pożytecznemi, a nie prożnemi słowy, ucznie zabawia.

hMoral.

Zaczym Gregoryuſz napomina, żebyśmy Pisma ś. często czytali, i nigdy go z reku nie wypuſczali, powiedaiąc, że przez samo Pismo ś. wolą Boża dostatecznie poznać możemy.

de Alco in at.

A drugi Doktor mowi: Potrzeba ſie nam uciekać do samych Pism ś, abyśmy żywota wiecznego doſtąpili.

II. ześć.

Lecz podźmy daley.

Słyſzeliśmy przyrownanie krolestwa niebieſkiego do ſkarbu ſkrytego, ktory człowiek nalazł: ſłuchaymyż zatym, co, nalazſby go, czynił?

kolicznoći.

Trzy rzeczy Pan Jezus przypomina: pierwſza, że go zakrył: druga, że przedał wſzytko co miał: trzecia, że one rolą kupił.

I. ryk b.

Naprzod tedy zakrył on naleziony ſkarb. Pospolićie kiedy kto abo z trefunku, abo z daru Bożego ſkarb iaki naydzie, a wziąć go z sobą nie może, tedy go tym barziey zakrywa, i miesce ono pilnie sobie miarkuie, żeby go potym znaleść mogł: także i my, ieślibyśmy z obiawenia Bożego ſkarb ten naleźli, chowaymy go z pilnoſcią, żeby nam go abo ſatan, abo zły człowiek nie wydarł perſwazyami i namowami swoimi. Czyli mało ś. Dorocie świat ten cukrowano? czyli ią mało od wiary Chrześcian odwodzono? lecz ona nalazſby raz ten drogi a kosztowny ſkarb, tak go mądrze zakryła, że iey go żadne meki wydrzeć nie mogły. O świeta ſtatecznosći! Toć to iest zakryć ſkarb naleźiony.

Potym mowi Pan Jezus, że człowiek on zakrywſzy ten ſkarb naleźiony, odſzedł od radosći, ktora miał z niego, i przedał wſzytko co miał. Na cudzym gruńcie nie wolno nikomu ſkarbem dobywać: ale wieli tam kto o ſkarbie, potrzeba mu on grunt kupnym obyczaiem sobie przywłaſczyć: a nie mali pieniędzy gotowych i lezących, tedy wſzytko co ma zaprzedać musi. Cos innego i temu, ktory krolestwo niebieſkie otrzymać chce, czynić potrzeba? potrzeba mu ſie wſzytkiego wyrzec, byle słowo Boże, gdźie ten ſkarb zakopany leży, mieć mogł.

A wſzakże nie tak iego rozumieyćie, żeby to iuż nie wolno nic mieć, i wſzytko porzućić: mozeſz mieć coć Bog dał, wſzakże tak, ieślićby ku doſtąpieniu krolestwa niebieſkiego miało bydź co przeſzkoda, żebyś raczey wſzytko opuścił, niżelibyś słowo Boże i krolestwo niebieſkie utracić miał, i porzućić. Takći uczynił Paweł, ś, ktory o ſobie pisze:

pisze: Wſzystko poczytam ſobie za ſkode, dla zacnosći znaiomosći Chrystusa Jezusa Pana moiego, dla ktoregom wſzytko utracił, i mam to ſobie za gnoy, abym Chrystusa zyſkał. Tak uczyniła i Dorota ś, ktora i zdrowie i żywot wazyła, dla oblubieńca swego Jezusa Chrystusa, aby przezeń ...ſtwo niebieſkie otrzymała.

Naoſtatek mowi Pan Jezus, że człowiek on przedawſzy wſzytko co miał, rolą one kupił. Nie rozumieyćiż jeby słowo Boże, abo krolestwo niebieſkie było przedayne, ponieważ tu Pan mowi, jeczłowiek ten przedawſzy co miał, rolą one, na ktorey był ſkarb kupił. Mowi tu Pan nie w rzeczy ſamey, ale w podobieńſtwie, to ukazuiąc, że iako człowiek, ktory ſkarb na roli naydzie, że wſzelkim ſie uſiłowaniem stara, żeby i rolą i ſkarb dziedzicznie otrzymał: tak właśnie i nam omnibus modis starać ſie potrzeba, żebyśmy ſie krolestwa niebieſkiego dziedzicmi ſtali. By też i wſzytko utracić, pomnijąc na one słowa Pańſkie: Nie ſkarbćie ſobie ſkarbow na ziemi, gdźie mol i rdza pſuie, i gdźie złodźieie ie podkopywaią i kradną: ale ſkarbćie ſobie ſkarby w niebie, gdźie ani mol, ani rdza pſuie, i gdźie złodźieie nie podkopywaią ani kradną,

O ſzczeſliwe a bezpieczne miepſce. Tam ſkarb niedobyty, i nigdy ſtracon bydź nie może. Bo go on wierny ſtroż Izraelſki ſtrzeże, ktory ani śpi, ani drzemie. O ten tedy ſkarb ſtarayny ſie z pilnoſcią, kupmy rolą, to iest, miey każdy Byblią w domu, do czego kiedyś i Chryzoſtom ś. Chryſoſt ſłuchaczom swoim radził, mowiąc: Comparate vobis Biblia. W teyże z pilnoſcią czytayćie. Tam ſkarb ten niebieſki naydźiećie, wedle onych słow: Jeźliż synu moy, przyymieſz słowa moie, a zachowaſz ſam u ſiebie rozkazania moie, tedy Przyp. 2, 1. zrozumieſz boiaźń Pańſką, a naydźieſz znaiomość Boża. Toć właśnie ſą słowa Mądrosći Bożey.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, ſtarayny ſie, żeby na pilnosći naſzey nic nie schodźiło, abyśmy ſkarb ten drogi a nieprzepłacony z pilnoſcią upatrowali, a nalazſby, wiernie ſie go trzymali.

A ty, o nayświetſzy Jezu, ktoryś Dorocie ś. Ducha mądrosći i wytrwania dodawał, nie racz i nas nedznych, okiem miłosierdźia swoiego przenosić, day abyśmy tym światem pogardźiwſzy, wieczney ſie oney oyczyzny, krolestwa niebieſkiego z ſerca rozmiłowali, i tam ſkarb i depozyt wiecznie trwaiący ſobie gotowali, Amen, o nayſłodſzy Jezu, Amen.

Na dzień ś. Walentego Męczennika,
Ewanielia u Matteusza S. w 16. Rozdziale.

TEdy rzekł Jezus do uczniow swoich: ieźli kto chce iść za mną, niechayże samego siebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i naśladuie mie. Bo ktoby chciał duszę swoię zachować, straci ią: a ktoby stracił duszę swoię dla mnie, znaydzie ią. Abowiem, coż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swoiey szkodował? albo co za zamianę da człowiek za duszę swoię. Abowiem Syn człowieczy przyydzie w chwale Oyca swego z Anioły swoimi: a tedy odda każdemu według uczynkow iego. Zaprawdę powiadam wam: są niektorzy z tych co tu stoią, ktorzy nie ukuszą śmierci, ażby uyrzeli Syna człowieczego, idącego w krolestwie swoim.

Wd. 13. WIęcie moy zwyczay, Chrześćianie mili, że nie rad opuszczam swiąt Kościelnych, zwłaszcza tych, ktore nam ku zbudowaniu służą. Bo mamy wyraźny mandat Boży, żebyśmi nie przepominali tych, ktorzy nam kazali słowo Boże. Przeto i teraz w tym świętobliwym zebraniu nażym, uczynię krotką wzmiąnkę ś. Walentego.

rząd. Czytamy o nim, że był pobożnym kapłanem i kaznodzieią w Rzymie, za Klaudyusza Cesarza: ktory wźiąwszy go przed się, strofował go z religii mowiąc: Mogłbyś u mnie bydź w wielkiey łasce, gdybyś się tą nową wiarą nie bawił. Odpowiedział Walenty: z dobrym sumnieniem wiary Chrześćiańskiey, nie mogę się zaprzeć. Na te słowo pytał go Cesarz: coby wiec o bogach Rzymskich rozumiał? dopiero począł o znaiomości Boga prawdźiwego kazać, także też i Cesarzowi sumnienia ruszył. Lecz dla dworzan ani się ozwać śmiał.

Zatym podany był w dom niektorego znacznego ślachćica pod straż, przestępuiąc przez prog rzekł: Panie Jezu, ktorys iest światłością świata, bądź też dziś światłością domu tego, oświeć miły Panie wszytkie, ktorzy w nim mieszkaią.

Coż się stało? dwoiako Pan Bog modlitwę iego wysłuchał: naprzod, corka gospodarska niewidoma przeyrzała, potym, wszytek dom wiarę Chrześćiańską z ochotą przyiął. I wypełniło się ono, co Dawid mowi: Uczyni Pan wolą tych, ktorzy się go boią.

O czym gdy się Cesarz dowiedział, skazał Walentego na ścięcie. I takći męczennikiem został. O iak pięknie własność imienia swego wyraźił. Valentinus bowiem znaczy tak

tak wiele, iako mąż możny w wiarę, w pobożność, w stateczność. Boże day to, abyśmy go w tym naśladowali.

Ewanielia, ktorąśćie słyszeli, pamiątce iego osobliwie służy: bo z wielkiey miłości ku Bogu, ten ś. mąż sam się siebie zaprzał, krzyż na siebie dla wiary ś. Chrześćiańskiey ... wiernie Pana Jezusa naśladował, miłuiąc więcey duszę niż ciało. A też iey nie stracił, ale ią zachował do żywota wiecznego, gdźie obfitą i hoyną wierności swoiey nadgrodę otrzymał.

Do czego abyśmy się i my nakłonili, rozbieraymy tym pilney, te Ewanielią ś, rozdźieliwszy ią na dwie części.

W pierwszey ukazuie Pan Jezus, co nam potrzeba czynić, chcemyli przyść za nim do chwały krolestwa niebieskiego?

W drugiey, co nas do tego pobudzać ma?

Proszę o ucho powolne.

Otworz, o naysłodszy Jezu wargi moie, a usta moie niech opowiedaią chwałę wybranych twoich, Amen.

Trzy rzeczy ukazuie nam Pan Jezus, Chrześćianie mili, na ktore się nam potrzeba sposobić, chcemyli za nim przyść do chwały krolestwa niebieskiego. Pierwsza, zaprzenie samego siebie: druga, noszenie krzyża: trzecia, naśladowanie Pana Jezusa.

Pierwsza rzecz zamyka się w tych słowiech: Ieźli kto chce iść za mną, niechayże samego siebie zaprzy. Coż to iest prosze, słuchacze moi mili, siebie się samego zaprzeć? Twarde to zaiste słowa. Przeto tym pilniey one uważaycie. Powiem co to iest. Co iest i czym należy?

Siebie się samego zaprzeć iest, naprzod swoiey własney miłości, waledykować. Chcemyli bydź uczniami Pana Jezusowemi, musi korzeń własney miłości w nas uschnąć. Weźćie przykład. Z nasienia żadny owoc bydź nie może ażby pierwey obumarło, iako też Pan sam mowi: Ieźli ziarno pszeniczne wpadszy do ziemie nie obumarło, ono samo zostawa; lecz ieźli obumarło, wielki pożytek przynosi: tak też i owocu Ducha człowiek żadną miarą mieć nie może, poki miłość samego siebie w nim nie obumrze. Potrzeba, żeby się wszytek na miłość Bożą obrocił, a tak iuż mu, ani przyiaciel, ani powinny, ani żadna rzecz miła bydź nie może, iedno Bog sam, iako Ignacyusz ś. uczeń Jana Ewanielisty o Panu Jezusie mawiał: Miłość moia ukrzyżowana iest.

r. valedicere proprio amori.

Jan. 12, 24.

Ignatius.

Druga, zaprzeć się samego siebie iest, waledykować własnemu honorowi. Naywyższemu dobru, naywyższą uczciwość należy. A ktoż iest naywyższym dobrem? Bog sam. Zaczym iego czći i chwały szukać i przestrzegać potrzeba. A kto swego własnego honoru szuka, iuż nie szuka honoru Bożego. Zaczym i sam Pan Jezus mowi: Nie szukam chwały moiey, ale tego ktory mię posłał. O iak straszliwie Nabuchodonozor pokaran, gdy swoiey własney chwały szukaiąc, mowił: Izali nie to iest wielkie Babilon, ktorem ia pobudował, aby było krolewskim

2. Proprio honori.

Jan. 8.

Dan. 4.

dworem, w mocy możności moiey ku chwale maiestatu mego? Ali mu Bog powiedział: Kroleſtwo twoie od ciebie odiete będźie, i będźieß wyrzucon przez od ludźi, i będźie z zwierzęty polnemi mießkanie twoie.

3. Oprimæ voluntati

Trzećia, samego siebie sie zaprzeć iest, wypowiedźieć własney woli swoiey. Naylepßey woli mamy zawße naśladować: a czyiaż wola iest naylepßa? Boża. Przetoż nie to cobyśmy chćieli czynić, czynić mamy: Ale co nam Pan Bog rozkazuie. Wola naßa nigdy nic dobrego nie sprawiła. Przez coż pierwßey człowiek w śmierć upadł? izali nie przez własną wolą swoie? nie chcąc bydź posłußnym woli Bożey. Medrzec mowi: Ten ktory umyśl swoy hamuie, lepßy iest niżeli ten, ktory miasto weźmie. Przyp. 16.

Toć iest, naymilśi moi, siebie sie samego zaprzeć.

II. Noßenie krzyża.

Druga rzecz iest, noßenie krzyża. O tey mowi Pan: Niech weźmie krzyż swoy. Krzyż iest piątno wybranych synow i corek Bożych. Bo wßyscy ktorzykolwiek pobożnie chcą żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Lecz że nam z natury iest barzo przykry, chce tego po nas Pan Jezus, żebyśmy sie im nie brzydźili, ale go ochotnie na sie brali, i skromnie nośili. Szczęśliwy człowiek, ktory znosi pokußenie. Bo gdy go doświadczy Pan, da mu korone żywota, ktorą nagotował tym, ktorzy go miłuią. O błogosławiony krzyżu, ktory doświadczywßy Bogu nas zalecaß, iako cie nie miłować? iako sie w tobie nie kochać? Tom. 3. Iakub. 1.

Bernhardus o tobie mowi, żeś iest zupełnością wßytkich dobr.

Weźmiyże, weźmiy ten krzyż na sie człowiecze Chrześćiański, wiedz, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wnisć do chwały kroleſtwa niebießkiego. Wßak i sam Zbawićiel przez krzyż wßedł do chwały swoiey.

Trzećia rzecz iest naśladowanie Pana Jezusa. O tym mowi: Ktoby niech za mną idźie. To wielka. Nie wßyscy bowiem, co sie do niego uchylaią, rzeczą samą za nim idą. Zaczym eksklamuie Bernhardus: wßyscy o Panie Jezu chcą do ciebie przyjść, a żaden cie naśladować nie chce.

A w czymże go naśladować mamy? Słuchayćie ś. Piotra co o tym mowi: Chrystus ćierpiał za nas, zostawuiąc nam przykład, abyśmy naśladowali stop iego. W czymże? Grzechu nie popełnił, ani iest znaleziona zdrada w uśćiech iego. Gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył: gdy ćierpiał, nie groźił, ale porućzał pomstę temu, ktory sprawiedliwie sądźi. Szczęśliwi ktorzy go tak naśladuią. Bo pewnie nie zabłądzą. Znaczne iego stopy: omylki w nich niemaß.

Teć są naymilsi słuchacze, trzy rzeczy na ktore sie nam sposobić potrzeba, chcemyli wnisć za Panem Jezusem do chwały kroleſtwa niebießkiego.

Podźmyż do drugiey cząstki.

UCzy i ukazuie Pan Jezus, co nas do tego pobudzać ma? mianowićie cztery rzeczy. Pierwßa, wielkie niebezpieczeństwo: druga, ßkoda niepowetowana: trzećia, zapłata wiekuista:

czwarta, śmierć wesoła i spokojna.

Pierwßa, zamyka sie w tych słowiech: Ktoby chćiał zachować duße swoie, straći ią. Piękne słowa. Ludźie maią w sobie z natury przewrotną iakąś miłość tego żywota. Zaczym żeby go nie stracili, ućiekaią przed krzyżem i nie chcą naśladować Pana Jezusa. A tym czasem żywot prawdźiwy, ktory sie tu przez duße rozumie, tracą. A tak ukazuie nam tu Pan Jezus prawdźiwą umieiętność zachowania żywota, ktora należy nie w przestrzeganiu wczasow doczesnich, i w ochranianiu zdrowia: ale raczej w tym, żebyśmy nie tylko krzyż nośić, ale i śmierć byli gotowi podiąć dla imienia Bożego. Bo takim obiecany iest żywot prawdźiwy. A tak kto tak resolut, że gotow iest umrzeć dla imienia Bożego, żywot prawy nayduie: a kto sie mak i śmierći doczesney leka, traći go. Toż i na innym mieyscu Pan mowi w te słowa, kto miłuie duße swoie, utraći ie: a kto nienawidźi duße swoiey na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey. To pierwßa.

Druga rzecz iest, ßkoda niepowetowana, o ktorey mowi Pan: Coż pomoże człowiekowi, choćby wßystek świat pozyskał, a na dußy swey ßkodował? albo co za zamiane da człowiek za duße swoie? O ślepy narodźie ludzki, otworz oczy swoie. Co czynisz? za czym sie uganiaß? na co zyski czynisz? Nie podobna rzecz, abyś świat wßytek zyskać miał, a choćbyś też i zyskał, coż ći to pomoże? przemija kßtałt świata tego. Coż pomogło Alexandrowi Wielkiemu, że bitwy wielkie wygrawał, miast dobywał, kroleſtwa sobie pod moc podbiiał? przyßło do tego że niespodźianie umarł, i wßytkiego odbiedz musiał, nie zajyk tego, czego z ćießką pracą nabył. 1 Kor. 7.

Coż rzekę o dußy, nad ktorą niemaß nic drożßego? Te rad nie rad traći ten, ktory wiecey miłuie doczesny, niżeli wieczny żywot. O ßkodo niepowetowana! Nie darmo ieden Doktor mowi: Ten ktory ßuka pokoiu świata, nayduie krzyż piekła. O dußo moia, drogą krwią kupiona iakoż sie w tobie nie kochać? o marny a nikczemny świecie, iakoż ćie nie wzgardzać? Ty ginieß i przemiiaß, a dußa zostaie. To druga. Lutherus

Trzećia rzecz iest zapłata wiekuista, o ktorey mowi Pan Jezus: Gdy przyjdźie syn człowieczy w chwale Oyca swego z Anioły swoimi, a tedy odda każdemu według uczynkow iego. O ućiesne a wßelkiey przyiemności godne słowa. Zapłata naßa hoyna będźie w niebie. Kto tu krzyż za Panem Jezusem nośił, i naśladował go, weźmie zapłatę stateczności swoiey, korone żywota wiecznego: a zaś e contra, kto sie wiecey za światem niżeli za niebem unośił, weźmie zapłatę swoię, potępienie wieczne. O iakoż sie tu ciebie nie rozmiełować? iako krzyża na sie, o naysłodßy Jezu, nie brać? iako za tobą nie iść? słyßąc z nayświetßych ust twoich, że oddaß każdemu, według uczynkow iego? Powstań, o dußo wierna, powstań, nie leń sie, weźmi krzyż twoy, a idź za Panem twoim, maiąc tak III. Zapłata wiekuista. Matt. 5.

IV. Wesoła a spokoyna śmierć.

tak uciężną a nieomylną obietnicę wieczney nadgrody iego. To trzecia.

Czwarta rzecz iest, wesoła a spokoyna śmierć. O tey mowi Pan: Zaprawdę wam powiedam, są niektorzy z tych co tu stoią, ktorzy nie ukuszą śmierći, ażby uyrzeli Syna człowieczego, idącego w krolestwie swoim. A właśnie, Doktorowie kościelni rożnie te słowa wykładaią.

Rożne rozumienia.

1. Jedni referuią ie na Piotra, Jakuba i Jana, powiedaiąc, że nie mieli umrzeć, ażby chwałę i uwielbienie Syna Bożego przy iego przemienieniu oglądali. Co śie też krotko potym stało. Tey sentencyi iest, Hyeronym, Hylaryusz, Chryzostom i inni. n Matt.

2. Drat. de Transf. Joh. 21. Drudzy na Jana Ewanielistę, o ktorych pisze Damascenus, że udawali, iż Jan nie miał przed sądnym dniem umrzeć, ażby uyrzał Syna człowieczego przychodzącego do krolestwa swego: ktory błąd sam że Jan ś zbiia w Ewanielii swey mowiąc: Powiedział Jezus Piotrowi, ieźli ia chcę żeby został aż przyydę, cóż tobie do tego? Ty idź za mną. A tak to słowo wyszło miedzy bracią, iż on zwolenik nie miał umrzeć. Aleć mu nie rzekł Jezus: Nie umrze: Ale ieźli chcę, żeby został aż przyydę, cóż tobie do tego?

3. Trzeći na Apostoły, ktorzy nie mieli pomrzeć, ażby widzieli chwałę i krolestwo Syna Bożego. Co śie stało po zmartwychwstaniu iego, gdy go oglądali drzwiami zamkniętemi do śiebie wchodzącego: Także i po wniebowstąpieniu, gdy widzieli cuda wykonywaiącego. O czym Jan ś. w te słowa mowi: Widzieliśmy chwałę iego. Jan. 1.

Czwarći rozumieią te słowa o wszytkich wiernych, że nie maią uszyść śmierći, to iest umrzeć, ażby chwałę Pana Jezusową i krolestwo iego oglądali, chociaż nie cielesnemi, a wszakże duchownemi oczyma przez wiarę. Bo co tu o niektorych mowi Pan to śie o wszytkich rozumieć może.

Probuią i potwirdzaią tego przykłady. Szczepan ś. idąc na śmierć, uyrzał Pana Jezusa stoiącego na prawicy Bożey, i temuż Ducha poruczył mowiąc: Panie Jezu, przyymi Ducha moiego. Inni też męczennicy czyli go nie widzieli? Czyli pomocy iego nie doznali? Ktoż proste ś. Walentego w wierze tak utwirdzał, że na żadne męki i strachy nie dbaiąc, męczeństwo dobrowolnie podiął? i z wielką śie ochotą zabić dał?

A dziś czyli nie doznawamy, aby i nie widamy przy umieraiących iawney i obecney przytomności iego? gdy ći ktorym Sakrament naświętszy daiemy, w chorobach ciężkich z ochotą umieraią. Nie inaczej iedno iako Symeon, ktory piastuiąc dzieciątko Jezusa, na ręku swoich zawołał: Już teraz puszczaß sługę twego Panie, według słowa twoiego w pokoiu.

Co my wiedząc, w Panu nam miłśi, nie mieymy sobie za utratę, ani za żaden wstyd, zaprzeć śie samych śiebie, i krzyż na sobie nosić, i iść wiernie a stale za Panem Jezusem. Wżdyć dusza więtza iest niżeli ciało?

Nadgro-

Nadgroda w niebie pewna. Smierć spokoyna przy tym, a czegoż wiecey potrzeba?

Dwu śie rzeczy tylko wystrzegaymie. Naprzod bałwochwalstwa. Jest to wielka chorobą, to iest, kadukiem od Pana naywyższego nawiedzony, nie uciekay śie mizerny człowiecze nadziey, iedno do Boga. S. Walenty, sobie nie pomoże. Sługa to Boży, ktory sam nic nie miał, iedno z łaski Pańskiey.

Potym, przeklectwa. Nie mow pod utratą dusznego zbawienia: Boday śie ś. Walentego niemoc popadła; iako wiec ludzie lekkomyślni mowić zwykli. O iaki to srogi grzech. Gdzieś podział rozum mizerny człowiecze? Bliźnemu życzysß, czego sam nie rad widzisß? Mow raczey: Bodaysie ś. Walentego wiara, pobożność i stateczność ciebie nie puściła. O iak miłą posługę Bogu uczyniemy. Starayćie śie o to wszyscy, ktorzy dusze swe miłuiećie.

A ty o naydobrotliwszy Jezu, ktory nas tak wiernie i życzliwie przestrzegać i upominać raczysß, raczże śie nad nami zmiłować, posilay nas łaską swoią, żebyśmy wiecey sobie ważyli zdrowie dusżne niżeli cielesne. Krzyż uczyń nam lekki, stopy twoie niech znamy, żebyśmy za tobą trafili do żywota wiecznego, Amen.

Na dzień ś. Maćieia
Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. II.

Wów czas odpowiadaiąc Jezus, rzekł: wystawiam ćie Oycze, Panie nieba i ziemie, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a obiawiłeś ie niemowiątkom. Zaprawdę Oycze, tak śie upodobało tobie. Wszystkie rzeczy dane mi są od Oyca mego, i nikt nie zna Syna, tylko Oćiec: ani Oyca kto zna, tylko Syn: a komuby chciał Syn obiawić. Podźćie do mnie wszyscy, ktorzyście spracowani i obćiążeni, a Ja wam sprawię odpoczynienie. Weźmićie iarzmo moie na śie, a uczćie śie ode mnie, żem Ja cichy i pokornego serca: a znaydźiećie odpoczynienie duszom waszym. Abowiem iarzmo moie wdzięczne iest, a brzemie moie lekkie iest.

Tryumfuie dziś Kościoł Boży, Chreścianie mili, z pamiątki Maćieia ś. Apostoła, ktorego historyi krociuchno posłuchayćie. Imie iego iest Hebreyskie, znaczy tyż wiele iako dar Boży. O zaiste wielki dar Boży, maż kaydy Apostolski, ktory statecznie słowo Boże opowieda.

Zkądby był, i iakich rodzicow, Ojczyzna. Ewanielistowie ś. nie przypominaią.

O Kościelni

Kościelni hystorykowie udaią, że był rodem z Betlehem z pokolenia Juda, z rodzicow ślacheckich.

Abdyaß pisze, że z młodu był uczniem Symeonowym, ktory to Symeon, Pana Jezusa ießcze dźieciećiem na ręku swych piastował. Lecz potym w liczbę siedmidźiesiąt zwolenikow iest przyłączon iako Eysebiuß pisze.

Po wniebowstąpieniu Pańskim, postanowili go Apostołowie na mieysce Judaßa Ißkaryota, o czym Łukaß ś. w dźiśieyßey epistole pisze.

Niceforuß wspomina, że głosem z nieba za Apostoła iest obwołany. Dyonizyuß zaś pisze, że on los, ktory nań padł przy elekcyi był promień iasny, ktory go iak słońce ogarnął.

W dźień świąteczny przyiął z innemi Apostoły Ducha S, a gdy się Apostołowie z Ewanielią po świecie rozeßli, puścił się do Macedonii, i tam przez czas niemały uczył i cuda czynił.

Sofroniuß zaś powieda, że i Etyopii cześć niemałą przebiegł, co też i Hyeronim ś. rozumie.

Z wielką pilnością słuchacze swe upominał, żeby przećiwko ciału walczyli, a rozkoßom i chćiwości iego nie pobłażali. Duße żeby zachowali pokarmem mądrości, ktory iest słowo Boże.

Naostatek wroćiwßy się nazad, w Galilei i w ziemi Zydowskiey Ewanielią kazał, i wiele ludźi na wiarę Chrześćiańską nawrocił. Aj w roku trzydźiestym i trzećim po wniebowstąpieniu Pańskim poimany, Ananiaßowi Kapłanowi naywyższemu iest podany, ktory gdy Chrześćiaństwo iego na oczy wyrzucał; Odpowiedźiał Maćiey, Chrześćianem bydź nie iest występek, ale chwała.

Przykazał mu koniecznie Ananiaß, żeby się Chrystusa zapkźał, lecz on tym staley go wyznawał: ktorą stałość widząc Ananiaß, kazał go śmierci, i takći k woli staroście Rzymskiemu o rzymsku ßyie mu toporem ućiął.

Na śmierć idąc mowił: ijali dußa moia nie będźie żyła, gdy będę patrzył na oblicze Pańskie w krainie żywych?

Boże day to, żebyśmy go w tym naśladowali, i z takową się stałością przy Ewanielii ś. iako i on popisowali. Pięknie nas do tego Ewanielia dźieśięyßa upomina, gdźie Pan Jezus rozradowawßy się w Duchu, dźiękuie Oycu swemu za ßczęśliwy progres Ewanielii ś. a widząc wiele pracuiących i obćiążonych miedzy temi, ktorzy się do Ewanielii ozywaią, pięknemi ich słowy do siebie wzywa, obiecuiąc im ochłodzenie i odpocznienie dußne. Aj też naostatek upomnienie piękne czyni, ukazuiąc własność Chrześćiaństwa naßego.

Ma tedy ta Ewanielia w sobie trzy cześći.

Pierwßa iest, dźiękczynienie za ßczęśliwy progres Ewanielii ś.

Druga, pracuiących i obćiążonych wzywanie ućießne.

Trzećia, nauka piękna o łarzmie i ćwiczeniu Pańskim, ktoremu nam podlegać potrzeba.

O tych trzech cząstkach na ten czas mowić będę, powolnie proßę słuchaycie.

Pan

Łabawy w młodości.

Łuk. 2.
Lib. 1. c. 13

Vrząd Apostolski.

Lib. 2. c. 1.

Przyięcie Ducha S.
Epiph. Tom. 1.

Pilność w urzędzie.
Clem. Alexand. 2. lib. 2.

Pan Jezus nayświętßy, niech nas oświeca Duchem S, żebyśmy o tym pociecha i z pożytkiem zbawiennym rozmowili, Amen.

Pierwßa cześć zamyka w sobie trzy okoliczności: Jedna, kiedy? Druga, komu? Trzećia, za co Pan Jezus dźiękuie?

Pierwßey dotyka Ewanielista temi słowy: Odpowiedaiąc Jezus rzekł. Było to że się Pan Jezus żałował na niektore miasta, a zwłaßcza na Chorazym, Betsaidę, Kapernaum, przeto że tam cuda wielkie czynił, a przećie nie chćiały się uznać, i dołożył tego, że Tyrowi i Sydonowi, i ziemi Sodomskiey miało bydź lżey w dźień sądny niżeli onym miastom.

Coż się stało? Pan woła, biada tobie Chorazym, biada tobie Betsaido, biada tobie Kapernaum, ali tu siedmdźiesiąt zwolenikow przyßedßy oznaymuią bona nova, mowiąc: Panie, i diabelstwa podawaią się nam w imie twoie. Na te słowa rozradował się w Duchu Pan Jezus, dźiękuiąc serdecznie Oycu niebieskiemu.

A tu obaczćie, cośmy powinni Panu Bogu za te łaskę, że nas powołał do znaiomości słowa swego ś, zwłaßcza radość i dźiękczynienie. O iak się z tego ćießy Dawid mowiąc, Będę cię wystawiał w ßczyrości serca, gdy się nauczę sądow twoich sprawiedliwych. Piotr. S. także w liście swoim mowi: Błogosławiony niech będźie Bog i Oćiec Pana naßego Jezusa Chrystusa, ktory według wielkiego miłosierdźia swego odrodźił nas ku nadźiei żywey przez zmartwychwstanie Jezusa od umarłych, ku dźiedźictwu nieskażitelnemu, i niepokalanemu, i niezwiędłemu, w niebiesiech dla was zachowanemu.

O Teodozyusie Cesarzu pisze Augustyn ś, że często mawiał: Więcey się wesele, jem się stał członkiem Kościoła Bożego, niżeli zrąd, że kroluie na ziemi. Dźiś ma to sobie świat za namnieyße dobro: i więcey sobie dostatki tego świata waży, nie pomniąc na to, co Pan mowi: Coż pomoże człowiekowi, ieśliby zyskał wßytek świat, a na dußy swey ßkodował? Nigdyśmy tego Panu Bogu nie zasłużyli, że nas oświećił znaiomością słowa swoiego ś. A zwłaßcza w tych tu połnocnych kraiach, gdźie tak geste ćiemności były, iest za co Panu naywyższemu dźiękować, że rozświećił światło wiary ś. Chrześćiańskiey.

Lib. 5. de civit. Dei cap. 26.

Matt. 16.

II. Komu?

Słuchayćież powtore komu dźiękuie? mowi tak: Wystawiam ćie Oycze, Panie nieba i ziemie. W dźiękczynieniu swoim obraca się Pan Jezus, nie do uczniow swoich, ale do Boga Oyca swego. Nie mowi, dźiękuieß wam moi mili zwolenicy, żeście tak wiernie poselstwo moie sprawowali: ale do Boga mowi, Dźiękuie tobie Oycze, Panie nieba i ziemie, daiąc znać że opowiedanie Ewanielii ś. nie iest własność siły ludzkiey ale dar Boży, do ktorego Boga obracaiąc się i tu Pan Jezus, dwoiakie mu tytuły daie: zowie go naprzod Oycem, potym Panem nieba i ziemie. O iak mu pięknie i słußnie oba tytuły przynależą.

Observatio.

Boskie. Tytuły.

Oycem

1. Oycem iest dwoiakim względem. Naprzod względem Syna swego iednorodzonego, ktorego z istności swey przed wieki spłodził, wedle onych słow Prorockich: Tyś iest Syn moy, Jam ciebie dźiś spłodził. Zkąd też i Paweł s. wßedźie go Oycem Pana naßego Jezusa Chrystusa zowie, w liście do Kolossensow, wyobrażeniem niewidomego Boga. A indźiey: Jasnością chwały i wyrazonym obrazem podstáci Bozey.

2. Potym iest też Oycem względem nas; bo on nas nie tylko spłodźił, ale też i za syny swe przysposobił w Synu swym naymilßym, i obchodźi śie z nami iako Oćiec, żywi nas iako Oćiec, karze iako Oćiec. Znayże tedy tego Oyca swego, dußo wierna, a iemu samemu chwały i modlitwy swe, przykładem Pana swoiego oddaway.

2. Jest też Panem nieba i ziemie; bo niebo i ziemie stworzył, a iako Prorok mowi, niebo iest stolicą iego, ziemia podnożkiem nog iego. Toż i w Symbolum Apostolskim wyznawamy, mowiąc: Wierze w Boga Oyca wßechmogącego Stworzyćiela nieba i ziemie. Także i w Niceńskim, gdźie go zowiemy Stworzyćielem wßytkich rzeczy widomych i niewidomych.

Laktancyuß oboyga, piękną racyą podaie w te słowa: Oycem dla tego ma bydź nazwan, że nam wiele rzeczy, i wielkie użycza: Panem dla tego, że karania moc ma barzo wielką. Oboyga experientia świadkiem.

Ufus. Ze Oycem iest, ma nam służyć ku pocieße; bo śie pewnie z nami iako Oćiec obeydźie. Ze Panem, ku bołaźni; bo pewnie nas iako Pan dla grzechow pokarze.

Obaczmyż iuż rzecz same za co dźiękuie? Jżeś (prawi) te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a obiawiłeś ie niemowiątkom. Piękne zaiśte i taiemnic pełne słowa. Dźiękuie tu Pan Jezus Oycu niebieskiemu, iż wzgardźiwßy mądre Farizeußow gornorozumne Kapernaity, obrał sobie pokorne Apostoły i inne zwolenniki, ktorzy taiemnice nauki niebieskiey w prostoćie serca swego poiąwßy, wßytkiemu ie światu ogłaßać mieli.

Augustyn ś. przez mądre i roztropne rozumie, ludźie nadete i gornorozumne, ktorzy rozumem swoim taiemnice Boskie miarkować chcą, a spußczaiąc śie na mądrość i roztropność swoie. Przez maluczkie zaś rozumie pokorne, ktorzy pokornym umysłem i posłußnym sercem słowo Boże przyymuią, a nie radząc śie rozumu, Boga samego w słowie iego ś. słuchaią, iemu w prostości Ducha wierzą.

Owym zakrywa Pan Bog taiemnice swoie, a tym ie obiawia, nie przeto żeby śie kochać miał w owych zginieniu. Bo mowi Pismo: Bog chce aby wßyscy ludźie zbawieni byli, i ku znaiomości prawdy przyßli. A na drugim mieyscu: Nie chce Bog aby ktorzy z was zginąć mieli, ale aby śie wßyscy do pokuty udali. Lecz dla tego to Pan Bog czyni, że mu śie tak podoba; bo mowi Pan Jezus: Taki iest Oycze, gdyż śie tobie upodobało.

Spytaß czemu? Odpowieda Teofilaktus: Nie iako zawiśny, albo sprawca

sprawca nieumieietności, ale dla tego że nie byli godni. A ieśli pitaß, czemu nie byli godni? Odpowieda daley: Dla tego, że śie sobie zdali mądrymi. Bo kto śie sobie zda mądry, i spußcza śie na roztropność swoie, ten Boga o oświecenie nie prosi, ktorego mu też Pan Bog dla tego [illegible] daie. Jzkąd Bog przez Prorokow[illegible]. Biada wam, ktorzy śie sobie zdaćie bydź mądrymi, a sami u siebie roztropnymi.

A tak strzeżćie śie tego naymilßi, w rzeczach do wiary należących nie radźće śie rozumu swego, nie mow nikt z Platonem: Znoße to co mowią, abym mogł rozumieć. Ale raczey proś każdy Pana Boga o łaskę Ducha S, aby rozum twoy oświecić raczył. Toć rozumie Augustyn ś, pißąc do Dyoskora w te słowa: Radbym, moy Dyoskorze, żebyś śie Chrystusowi ze wßelką pobożnością poddał, i żadney inßey drogi ku dostąpieniu prawdy nie ßukał, procz tey, ktorać iest potwirdzona. A to co za droga? Mowi daley Augustyn: Pierwßa droga iest pokora, druga pokora, trzecia pokora, a ilekroćbyś spytał, tobym odpowiedźiał, Pokora iest droga do znaiomości Bozey.

A iż tak iest, nie chceßli śie zawieść, bądź maluczkim, naśladuy pokory, nie mow z Kapernaitami: Quomodo, iako to abo owo bydź może? ale raczey z nayświetßą Panną wołay: Niech mi śie stanie według słowa twoiego. Bo mowi Apostoł, że mądrość tego świata, głupstwem iest u Boga.

Podźimyż daley.

Odprawiwßy Pan Jezus dźiękczynienie, obraca rzecz swoie do pracuiących i obćiążonych, mowiąc: Podźćie do mnie wßyscy, ktorzyście spracowani i obćiążeni, a Ja wam sprawie odpoczynienie. W tych słowiech trzy okoliczności maćie. Pierwßa, kto wzywa? druga, kogo? trzecia, po co? i ku ktoremu końcowi?

Okoliczności.

Ktoż iest ten co wzywa? Tenże co i dźieki czyni sam Pan Jezus, tenże mowi, Podźćie do mnie. A żebyśmy z tym wietßą ochotą do niego śie śpießyli, opisuie osobę swoie dwoiako. I. Kto? Persony wzywaiącey deskrypcya.

Naprzod z wßechmocności, a to gdy mowi: Wßytkie rzeczy dane mi są od Oyca mego. O poważne słowa! Ten, ktory nas do siebie wzywa, iest Pan takowy, ktoremu wßytkie rzeczy dane są od Oyca, nie względem natury iego Boskiey, iako niektorzy zmyślaią; bo tey naturze nie nie może bydź dano, ponieważ wßytko sama ma, i iest wßechmocna; ale względem natury człowieczey. O czym Daniel Prorok wyraźnie świadczy, mowiąc: Widźiałem w widzeniu nocnym, a oto iako Syn człowieczy przychodźił w obłokach niebieskich, a przyßedł aż do starodawnego, a przywiedźiono go przez obliczność iego: ktoremu podał moc, i cześć, i Krolestwo, tak iż wßyscy narodowie, pokolenia i ludźie rożnych iezykow, służyć mu będą: panowanie iego iest panowaniem wiecznym, ktore odiete nie będźie, a krolestwo iego skażone bydź nie może. Tu iaśnie słyßyćie, że Pan JEzus nie iako Bog, ale iako człowiek wßytko wźiął od Oyca. I. Z wßechmocności Dan. 7.

Zaczym Doktorowie Kościelni, a zwłaßcza Atanazyuß, Teodoretus, Regula Patrum. Leo

Leo i inśi maią takową regułę. Cokolwiek w czasie wźiął Chrystus, wźiął według człowieka. I tym względem samje mowi: Dana mi iest wźytka moc na niebie i na ziemi.

Znayże tedy tego wźechmocnego Pana człowiecze Chrześćiańśki. On wźytko może na niebie i na ziemi. Nie iest z liczby onych Pogańśkich bogow, o ktorych Hebuka u Eyrypida mowi: Już dawno na was wołam, leniwi pomocnicy.

Druga deskrypcya osoby swey bierze Pan Jezus, z wiecznej mądrośći, i naydoskonalśey znaiomośći Oyca swego niebieśkiego, mowiąc: Nie zna nikt Syna, iedno Oćiec, i Oyca nikt nie zna, iedno Syn. Bo w nim zakryte są wźytkie skarby mądrośći i znaiomośći Bożey. Boga kto kiedy widźiał? żaden go nie widźiał, iedno rodzony Syn Bozy, ktory iest w łonie Oycowśkim, ten nam opowiedźiał.

Ten tedy wźechmogący i wźytko wiedzący Bog wyćiągnąwźy rece swoie, woła w dźiśieyśzey Ewanielii, mowiąc: Podźćie do mnie. O uważenia godne, a przedźiwne słowa! Nie mowi, Idźćie do zakonu; bo zakon nie umie nic, iedno przeklinać i trwożyć sumnienia ludzkie, wedle onych słow: Przeklęty każdy, ktory nie zostawa w tym wźytkim, co napisano iest w kśiegach zakonu. Nie mowi, Idźćie do świętych zmarłych; bo ći nie znaią nas, i nie wiedzą o nas. Nie mowi, Idźćie do własney sprawiedliwośći, wźyscy bowiem iesśmy iako nieczyśći, i iako śata splugawiona wźytkie sprawiedliwośći naśe. I nie z uczynkow sprawiedliwośći, ktorebyśmy czynili, ale z miłosierdźia swoiego zbawił nas Bog. Nie mowi tej, Idźćie do pomocy ludzkiey; Bo prorok woła: Przeklęty maż ktory ufa w człowieku, i ktory pokłada ćiało ramieniem swoim. Nie mowi, Idźćie do Sapientow i Medrkow tego świata: bo tam niemaż nic iedno płupstwo. Nie mowi tej, Idźćie do czarownikow i do tych co wroża: Bo powiedźiał Bog: ktoby śie udał do czarownikow i wieszczkow, postawie twarz swoie rozgniewaną przećiwko niemu, i wytracę go z pośrzodku ludu iego.

Ale mowi, do mnie podźćie: a ślużśnie; bo on iest droga, prawda i żywotem. Żaden nie przychodźi do Oyca iedno przezeń. Niemaż tej w żadnym inśym zbawienia, i nie iest dane inśe imie ludźiom, w ktorymby mieli bydź zbawieni.

A tak przystąp do niego śmiele chrześćiańśki, oto rece swoie wyćiągaiąc woła: Podźćie, podźćie do mnie.

Lecz słuchaymy iuż kogo woła? Podźćie do mnie wźyscy, ktorzy spracowani i obćiążeni. Prośe, z pilnośćia te słowa rozbieraycie. Nie mowi Pan Jezus, Podźćie niektorzy, ale wźyscy. A tu co rzecze Arecpuś, ktory pisze: że Chrystus nie dany iest wźytkim ludźiom za Odkupićiela. Abo i Beza, ktory śmiał mowić: że Pan Jezus nie za wźytkie ludźie, ale tylko za same wybrane umarł. O iakie wymysły. Czyli tu nie wyraźnie Pan mowi: Podźćie do mnie wźyscy. Czyli go nie zgad Apostoł

zowie: Zbawićielem wźytkich ludźi. Abo i Jan ś. czyli nie tym względem mowi: Chrystus ták śie ubłaganiem za grzechy naśe, a nie tylko za naśe, ale ja grzechy wźytkiego świata. Dla Boga strzeżćie śie tych wykretnych a gwonomyślnych ludźi, przed ktoremi, iako widźićie, zakrył Pan Bog taiemnice słowa swego ś.

Cóż to mowi Pan Jezus? Podźćie, prawi do mnie wźyscy, ktorzyście spracowani i obćiążeni. A to co za ludźie? Augustyn ś. przez pracuiących rozumie Żydy, ktorzy pod iarzmem zakonu ćieżko pracowali, nosząc ćiężar dnia i gorąco ść. Przez obćiążone rozumie Pogany, ktorzy ćiężarem błędow i wielkimi tłomokami grzechow rozmaitych obćiążeni byli.

Nie zdrożny to wykład, gdyż Pan Jezus dla Żydow i dla Poganow na świat przyśść raczył, a wźakże Hylarpuś rozumie ludźie ćiężarem grzechow i sumnienia złego, abo i karania za grzechy obćiążone, tak miedzy Żydy, iako i miedzy Pogany. Na tych woła Pan: Do mnie wźyscy, do mnie!

O iakaż to pośiecha ludźiom grzesznym, ktorzy wiedzą dokąd śie w trwodze sumnienia swego uśiekać maią, a zwłaszcza nie do bałwanow, nie do ćiarta, ani do świata: ale do tego, ktory iest Barankiem Bożym gładzącym grzechy świata. A tak ieśli kogo sumnienie trapi, nie trwoż sobą. Wierna mowa i wźelkiey przyjęcia godna iest, iż Jezus Chrystus przyśedł na ten świat, aby ludźie grześne zbawił. Przetoż woła: do mnie wźyscy, do mnie; Abowiem nigdźiey indźiey iedno u mnie, ani grzechow odpuszczenia, ani zbawienia, ani ochłody, ani pośiechy prawdźiwey nie naydźiećie.

III. Po co, i ktoremu końcowi?

Potrzećie iuż słuchaynie, po co nas i ku kroremu końcowi wzywa? A Ja was (prawi) ochłodze. O naystodśze i naywdźięcznieyśze słowa! Cóż ludźiom grześnym i strapionego sumnienia, Jezu naś dobrotliwy Panie, pocieśnieyśzego bydź może? Nie mowi, Ja was potracę w gniewie moim, i wygubie dla grzechow waśych: ale, Ja was ochłodzę. A tak do niego wźyscy, do niego; Bo co nam obiecuie, to też iśći. Ochłoda.

Przy chrźćie ś. omywa nas od grzechow naśych naydrożśą krwią swoią, i imiona naśe wpisuie w kśiegi żywota wiecznego. A wiec to nie ochłoda? W kazaniu napełnia serca naśe pośiechami zbawiennemi i weselem Ducha. A wiec to nie ochłoda? Przy spowiedźi odpuszcza nam grzechy, z łaski a z miłosierdźia swego ś. przez usługę sług swoich. A wiec to nie ochłoda? Przy ołtarzu, podaie nam ćiało i krew swoie ku iedzeniu i piću. A wiec to nie ochłoda? W pośierzu, upewnia nas, oczkolwiek prosimy Oyca w imie iego, da nam. A wiec to nie chołoda? W chorobie ćieży nas, że ućierpienia teraźnieyszego wieku nie są rowne ku oney przyszłey chwale. A wiec to nie ochłoda? W śmierći także ukazuie nam, że bądź żywiemy, bądź umieramy Pańśkimi iesteśmy. A wiec to nie ochłoda?

Przy chrźćie.

W kazaniu.

Przy spowiedźi.

Przy ołtarzu.

w pośierzu

W chorobie.

Rzym. 8. w śmierći.

A tak nie daycie na śie wołać, idźcie poki czas macie, a będźiecie ochłodzeni.

Trzećiey cześći iuż słuchaycie.

Ukazuie nam tu Jezus dwie rzeczy: z iedney strony iarzmo, z drugiey ćwiczenie swoie.

O iarzmie swoim mowi: Weźmićie iarzmo moie na śie. O iak potrzebne napomnienie: otworzćie oczy swe, a obaczćie, czym śie dźiś ludźie bawią? Jedni biorą na śie iarzmo świata przed miłość rzeczy doczesnych. Drudzy, iarzmo ćiała przez miłość rozkoszy. Trzeći iarzmo szatańskie, w naśladowaniu rozmaitych grzechow. Kto w tym troiakim iarzmie ćiągnie, bierze zapłatę swoie, śmierć i zginienie wieczne. Jezus tedy życząc nam zbawienia, ukazuie nam inne iarzmo, zwłaszcza iarzmo swoie, ktore chce abyśmy na śie brali.

To iarzmo iestći troiakie. Pierwsze iest iarzmo nauki, ktorey śie nam zgoła poddać potrzeba. Bo sam Bog z nieba na nas woła mowiąc: Tego słuchaycie. Nie nauk, nie wymysłow ludzkich. Darmo mie mowi Pan Jezus chwalą, uczą nauk ktore są ustawami ludzkimi. Z tego iarzma wyprzągaią śie wszyscy heretycy, Apostatowie, bluźnierze, ktorzy słowo Boże porzućiwszy, za naukami śie ludzkimi udawaią. Drugie iest iarzmo nowego posłuszeństwa. Bo iakoby chćiał rzec Pan Jezus: Jakoście pierwey służyli grzechom, tak teraz mnie służyć będźiećie. A iakoście przedtym wydawali członki wasze, na służbę nieprawości i nieczystości: tak ie teraz wydawaycie na służbę sprawiedliwości i świątobliwości. Z tego iarzma wyprzągaią śie wszyscy rozpustnicy, ktorzy rozmaitemi grzechami obćiążaią sumnienie swoie. Trzećie iarzmo iest, iarzmo krzyża, bez ktorego żaden prawy Chrześćianin bydź nie może. Bo mowi Pismo, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wnić do krolestwa niebieskiego. Z tego iarzma wyprzągaią śie rozkoszni, ktorzy ćiału swemu wszytkiego pozwalaią, i nic ćierpieć dla Pana i słowa iego ś. nie chcą.

Toć iest troiakie iarzmo, ktore nam Pan Jezus na śie brać rozkazuie. Szczesliwi będźiećie, ieźli wam śie w nim ćiągnąć nie uprzykrzy.

O ćwiczeniu swoim mowi Pan Jezus: Uczćie śie od mnie. A czegoż śie uczyć będźiemy? Odpowieda Augustyn: nie świata budować, nie umarłych wskrzeszać, abo cuda czynić: ale pokory i ćichości. Bo mowi, żem iest ćichy i pokornego serca. O zaiste ćichy i pokorny; bo obaczćie iako śie dla nas uniżył, w narodzeniu, w obcowaniu, w umęczeniu, w śmierći. Toć mu Kościoł poście przyznawaiąc śpiewa:

Baranku Boży niewinny, na świętym krzyżu rozbity:

Zawżes naleźion ćierpliwy, chociaś ty był tym brzydliwy. A tak tey pokory i ćichości wszyscy naśladuyćie. A żeby śie kto nie wymawiał, pobudza nas do tego Pan Jezus dwoiako:

Naprzod obiecuie odpocznienie. A znaydźiećie, prawi, odpocznienie duszom ważnym. Podobne słowa nayduiemy u Proroka Jeremiasza, gdźie

Bog mowi: Chodźćie na drodze dobrey, a naydźiećie odpocznienie duszom ważnym. Nie wzywa nas, ani nam obiecuie odpocznienia ćiała, ktoremśmy krzyżować powinni z namieśćiami iego: ale na odpocznienie duże. Szczesliwa bowiem dusza, ktora w Chrystusie nayduie odpocznienie. Abowiem nie dotknie śie iey żadna meka śmierći. Na tych, ktory ćiału swemu nie u Boga, ale u świata odpocznienia szukaią, woła Augustyn mowiąc: Niemaż odpocznienia gdźie go szukaćie: żywota błogosławionego szukaćie w krainie śmierći, niemaż go tam.

Potym obiecuie wdźięczność iarzma i lekkość brzemienia swoiego, mowiąc: Abowiem iarzmo moie słodkie, a brzemie moie lekkie iest. O zaiste słodkie i lekkie. Słodkie i lekkie, dla pomocy Bozey. Bo mowi Dawid: Pan kładźie na nas ćiężar, a wspomaga nas. Słodkie i lekkie, dla nadźieie zapłaty wiekuistey, ktora hoyna będźie w niebie. Słodkie i lekkie, że nam spolnie pomaga ku dobremu.

Obaczćież naymilśi, iako nam Pan Jezus, wszelkich poćiech iest przyczyną. On nas do siebie głosem wdźięcznym wzywa. On nam ochłodę i odpocznienie dusze obiecuie. On iarzmo krzyża słodkie i lekkie czyni. On od wszytkiego złego strzeże i broni. Zgoła iako mowi Ambrozy ś, w nim mamy wszytko.

I godźi śie tu przypomnieć, co śie we Wrocławiu Slaskim stało w dźień ś. Maćieia, w Roku 1529, dwie godźiśie po zeyściu słońca, gdźie wierzch wieże u ś. Elżbiety miedźią a ołowiem nakryty, od gwałtownego wiatru z wielkim trzaskiem na ziemie upadł, i na trzy śie cześći rozdźielił, wszakoż bez żadney szkody, procz kotki, ktorą w iednym domku trafiwszy zabił. O zaiste i tam Pan Jezus wiernych swoich strożem był.

Zaczym na pamiątkę ten straszny upadek wieże, w kruchćie tamże u ś. Elżbiety iest po dźiś dźień namalowany, a przy nim takowe wierszę: D. Matthanus verf. autor.

Wieża Siloe gdy padła mnogiemu
Szyie złamała, naśa nie iednemu.
Bo Aniołowie z rozkazu Bozego,
Pomogli dźwigać ćiężaru onego.

A iż tak iest, znayćież tak dobrotliwego Pana Chrześćianie mili, wszytkich was woła, wszyscyż śie do niego śpieśćie. Podź stracony synu, oto Oćiec twoy, ręce swe wyćiąga aby Zamknąć ćie obłapił. Podź żebraku ośarpany, oto Pan maietny stoi, aby ćie przyodźiał. Podź zraniony i schorzały człowiecze, oto Lekarz dobry, i iuż iest gotow, aby ćie uleczył. Podź łaknący i głodny, oto chleb żywota, ktory z nieba zstąpił. Podź pragnący, oto źrzodło wod żywych wyskakuiących do żywota wiecznego. Podź ktory w ćiemnościach iestes, oto światłość świata, i słońce sprawiedliwości. Podź obłąkana owieczko, oto Pasterz twoy, ktory ćie na ramiona swe włożi y do domu zaprowadźi. Podź nędzny a mizerny więźniu oto ten ktory ćie wykupi. Podźćie wszyscy, ktorzy pracuiećie i obćią-

żeni iesteście, oto ten ktory was ochłodzi.

Wßyscy podźćie, ale wczas, poki Pan znaleziony bydź może; bo dwoie iest venite, iedno tu na tym, drugie na onym świecie. Kto tu pierwßego słucha, i ono drugie tam ustłyßy, gdy Pan Jezus rzecze: Podźćie błogosławieni Oyca moiego. Lecz kto tu na pierwße nie dba, ten miasto, podźćie, ustłyßy idźćie precz do ognia wiecznego. Przeto wczas słuchayćie wdźięcznego głosu i wołania iego.

A ty, o dobrotliwy Jezu, wdźięcznym głosem swoim pociągni nas do siebie, ostodź nam i ulżyy ś. iarzmo swoie, day abyśmy cie naśladowali w pokorze i w cichości, a zatym z łaski twoiey ś. ochłode sumnienia i [illegible] odpocznienie otrzymali, Amen.

Na Wtorek Zapustny, kazanie o maßkarach,

Lekcya z Listu do Rzymianow w Rozdz 12.

PRoße was tedy bracia przez litości Boże, abyście stawiali ciała waße ofiarą żywą, świętą, przyiemną Bogu, to iest, rozumną służbę waße. A nie przypodobywayćie śie temu światu; ale śie przemieńćie przez odnowienie umysłu waßego: na to, abyście doświadczyli, ktora iest wola Boża dobra, przyiemna, i doskonała.

In quod Sermo.

SDawna świat ßeleie, zdawna dźiwy broi, Chrześćianie moi mili. A nie dźiw; bo i we złości wßytek leży, i ludźie do niey nakłania. Przeto Bernhardus chcąc nam świat opisać mowi: Swiat iest, gdźie złości barzo wiele, a mądrości mało. Inaczey nie iest. Coż innego świat ludźiom ukazuie? A toli pożądliwość ciała, żądza oczu i pyche żywota. Te rzeczy tak cukruie, że ludźie maią nad nie nic słodßego. A wiec to mądrość? Wiedząc o tym dobrze Paweł, w słowiech przeczytanych proponuie nam trzy rzeczy. Pierwßa, żebyśmy ciała naße, nie Bachusowi, (iako dźiś

Summa ßeleyi.

świat czyni) ale Bogu ofiarowali: druga abyśmy śie nie przypodobywali temu światu: trzećia, abyśmy śie przemienili przez odnowienie umysłu naßego. Piękne zaiste napomnienie. A świat co czyni? Nemaß mu nic milßego, a zwłaßcza o tym czaśie, iedno diabłu, ciału ofiary stroić. Jedni pilnuią obżarstwa, drudzy piiaństwa patrzą, trzeći śie w maßkary ubieraią. O głupie a nikczemne zbawy. W czymći sobie świat rozkoß i krotochwile upatrzył? Obżarstwo co umie? Nieźliczone występkow gromady rodźi. Piiaństwo co? Matka iest wßytkich złości. O maßkarach nie wßyscy podobno wiecie co są? Przetom umyślił w teraźnieyßym kazaniu, o nich mowić, we trzech czaßkach.

W pierwßey powiem, zkąd śie wźięły.

W drugiey, iaki ich iest rozdźiał?

W trzećiey, ieźliż śie ich Chrześćianinowi zgoła używać nie godźi?

Do trzy rzeczy ku temu końcowi wam dźiś przełożę, abyście obaczyli, iako nikczemne są a Bogu omierzłe krotochwile tego świata.

Panie Jezu, użycz nam łaski swoiey ś. w słuchaniu i w mowieniu, Amen.

MJe wßyscy podobno wiecie, audytoowie moi mili, zkąd to, że śie ludźie o tym czaśie w maßkary ubieraią. A tak wiedźćie, żeć nie pośło to od przodkow wiernych miedzy ludem Bożym, ale od poganow. Właśnie iako i Bachanalia Chrześćianie od nich wźięli, tak też i maßkary. Patryarchowie święci, Prorocy Krolowie pobożni, i inni wierni w starym przymierzu, ani o nich wiedźieli. I nie nayduiemy w całym piśmie ś. żadnego przykładu, aby ich kto używać miał.

Czytamy wprawdźie, że ßaty niektory odmieniali. Saul złożywßy z śiebie ubior Krolewski, inne ßaty oblokßy, poßedł samotrzeć do czarownice, aby go nie poznała. Żona Jerobogamowa także maiąc iść do Achyaßa Proroka, radźić śie go z strony krolewica, ktory był zachorzał, odmieniła habit, żeby iey Achyaß nie poznał. Jozafat także Krol pobożny w Judźie, k woli Achabowi odmieniwßy ßaty, iechał na woyne przećiw krolowi Syryńskiemu.

Ci oto acz śie odmieniali w ßaty, a wßakże maßkar żadnych nie czynili, i to czasu potrzeby tylko, ßat inakßych używali, nie z rozpusty iakiey, ale z potrzeby.

Podźmyż do nowego przymierza, ani w Nowym Testamencie, ani w hystoryach Kościelnych nie czytamy, żeby gdźie ludźie pobożni maßkar używali. Nie cierpiliby byli tego Apostołowie. Piße Piotr ś. do Kościołow w Pońcie, w Galacyi, w Kappadocyi, w Azyi, Bytnili w te słowa: Dosyć wam, żeście przeßłego czasu czynili wolą Poganow, chodząc w nieczystościach, w pożądliwościach, w opilstwach, biesiadach piiaństwach, i brzydliwych bałwochwalstwach, iakoby chćiał rzec: Terazeście śie stali Chrześćiany, iuż śie wam tego czynić nie godźi. 1 Piotr. 4.

Widźićie, że ani w Starym ani w Nowym Testamencie maßkar nie było. A zkądże śie tedy wźięły? Grekowie Pogany będąc, o tym czaśie na cześć Bachusowi, ktorego bogiem wina bydź rozumieli, miewali swoy fest, gdźie przy innym obchodźie i maßkar używali: I tak pilnie tego przestrzegali, że ktoby im onych zbytkow nie pomagał, na gardło mu insźygowali. Grekowie.

Czytamy o Demetrynsie Platoniku, że go do Krola Ptolomeußa odniesiono, dla tego samego, że w święto Bachusowe wode pił, a w ßaty białogłowskie obłoczyć śie nie chćiał: o co gdy go Krol przed śie wezwał i skarać chćiał, liberuiąc żywot Demetrius Platonicus.

wot swoy, tuż przed oczyma krolewskiemi wino Bachusowi ofiarował, i w ßaty białogłowskie ubrany, tańcował. Zaczym i w Księgach Machabeyskich czytamy, że też Zydy ku obchodowi świąt Bachusowych przymußano, gdźie w wieńcach blußczowych chodźili, sprawuiąc processye Bachusowi.

Mech. 6.

Rzymianie.

Od Grekow przyßło to do Rzymianow, ktorzy Bachanalia obchodząc, i maßkar używali, z wielką swawolą i rozpustą wielką: aż Senat Rzymski widząc, zniosł to w pięć set lat, pięćdziesiąt i ośm od założenia miasta.

Walens Cesarz Teodozyuß Cesarz. Vide Hictor. Trip Lib. 5. cap. 32.

Za czasu Walensa Cesarza, ieli śie tego i Chrześćianie, bo Cesarz każdemu pozwalał: I trwało to aż do Teodozyußa, ktory z wielką gorliwośćią one swowolą zapustną znosił, do czego mu Teofil Biskup Aleksandrynski wiernie pomogł. Laborowali w tym i inni Doktorowie Kościelni. Od Rzymian pośło to pożarem i miedzy inne narody. Błaznow pełno było po wßytkim świecie.

Niemcy.

Bonifacyuß Biskup Rzymski, przywiodßy Niemce na wiarę Chrześćiańską zostawił im do czasu święta Bachusowe, nie chcąc, aby za zniesieniem iego od wiary odpaść mieli; bo stare nałogi nie rychło śie opußczaią. I tak zostało to, aż do dźisia dnia u Niemcow i u Polakow, i wßędźie.

Tu ztąd iuż zrozumieć możećie, że maßkary, i inne zapustne rozpusty są Pogaństwa ostatki, drożdże diabelskie, ktorych śie człowiekowi pobożnemu, ieśli zarażon bydź nie chce, pić nie godźi.

Pożmyż daley.

Słyßeliśćie zkąd maßkary pośły, słuchaycież iakiich rozdźiał? naduiemy dwoiakie: iedne, dźieią śie bez larwy w odmianie tylko ßat męskich, albo białogłowskich: drugie, z larwą i zasłoną twarzy.

Pierwßy rodzay strofuie Bog przez Moyzeßa mowiąc: Niech nie bierze niewiasta na śie ßat męskich, ani niech śie nie obłoczy mąż w ßate niewieścią; abowiem iest obrzydliwośćią Panu Bogu twemu, ktoby to czynił. Słyßyćie co Bog sam mowi?

Czytami w Hystoryach, że obywatele miasta Argis w Achai, mieli ten zwyczay, że pierwßego dnia w każdym miesiącu ßaty odmieniali, tak iż niewiasty męskich, mężowie białogłowskich ßat używali. Czynili to wprawdźie na pamiątkę, że miasto ich w potrzebie białegłowy, ktore śie w męskie ßaty oblokły, i z bronią z miasta wypadły, od nieprzyiaćiela retowane było. Ale iednak, że tego, procz potrzeby, Bog zakazuie czynić, naśladować śie, choćby i na pamiątkę, nie godźi. A daleko mniey, gdy kto z swey woli, a z rozpusty to czyni. Grzech wielki; bo mandat Boży zachodźi.

Drugi rodzay iest, gdy kto nie tylko ßaty odmienne, ale też i larwę na twarz bierze. O tym piße Polidorus Wirgiliuß, i ukazuie autora, powiedaiąc że larwy abo maßkary na twarzy, Æschiles Poëta Pogański wynalazł. Przed nim byli Mimi ktorzy śie rytmami bawili, a żeby ich nie

nie poznano, twarz swoie drożdżami oleynemi nacierali: ale że ie i tak poznawano, nastał Eßyles Poeta, ktory larwy na twarzy wynalazł.

Chrześćianie wźieli to od Pogan, nie upatruiąc tego, że barzo wielce grzeßą. grzeßą:

Naprzod, przećiwko Bogu. Wiećie że człowiek każdy iest obrazem Bożym. Bo mowi Pismo, że go Pan Bog na podobieństwo swoie stworzył. Tym wyobrazeniem człowiek iakoby pogardza, i lekce ie sobie waży, gdy larwę, od lada kogo na despekt Boży urobioną, na twarz bierze. Poganom śie nie dźiwuie, że to czynili; bo nie mieli prawey znaiomości Bożey. Awßakże i miedzy temi Plato co dźień za trzy rzeczy Panu Bogu dźiękował. Jedna że go człowiekiem, a nie zwierzęćiem nierozumnym stworzył: druga, że go mężem a nie niewiastą stworzył: trzećia, że śie Grekiem urodźił. Do Poganie: a wżdy widźićie iako był wdźięczen, że go człowiekiem Pan Bog stworzył, a nasi śie w niedźwiedźie i inne bestye przemieniaią. O grzechu! O Boże wßechmogący, iako ty możeß bez gniewu na te swawolą, i hańbę twoie patrzyć.

Powtore, grzeßą przećiwko uczćiwości. Czyli to uczćiwemu człowiekowi należy, larwą i maßkarą sprośną twarz nakrywać? O Anielczykach autorowie dawni pißą, że kochaiąc śie w uczćiwości, larw i maßkar żadnych w krolestwie swoim nigdy nie widźieli, i mieli na to osobliwy statut, żeby nikt w maßkarach nie chodźił. Piękny rzęd zaprawdę. Ktoby mi go nie pochwalił. O Tatarach także piße Herodotus, że Grekom barzo za złe mieli, iż Bachanalia swoie w takowych zbytkach i maßkarach obchodźili, i dokłada, że od krola swego Scyłesa odpadli, widząc tylko, że od Grekow wźiąwßy wzor, maßkar używał. Herkulesowi barzo maią za złe Skrybentowie Pogańscy, że k woli iedney krolowy ubrawßy śie iako białagłowa, miedzy iey fraucymerem kądźiel przędł. Jmowią: że to nigdy nie przystało na człowieka rycerskiego.

Herodot.

Hercules

3. Chrześćiaństwo śpecz.

Potrzećie, Chrześćiaństwo swoie śpecą. Co rozumiećie, kiedyby Turczyn Chrześćianina w maßkarach skaczącego widźiał, coby sobie pomyślił? coby mowił? a wiec to Chrześćianin? wiec śie ći ludźie Boga boią? czyli nie maią zwierzchności, ktoraby to pohamować mogła? Nic pewnieyßego, iedno żeby to było. A ieźliż tak, toć tu nam słußnie rzeczone bydź mogą one słowa: Dla was bywa bluźnione imię Pańskie miedzy narody.

Rzym. 2.

Nie darmo Pan Bog maßkarniki srodze karał. Przypomina Strygnicyuß w kazaniu o maßkarach, że za iego czasu kilka zacnych osob w maßkarach zginęło. Pierwßego dnia ubrali śie w habit Anielski, drugiego, wźieli na śie maßkary ßatańskie, chodząc iako diabli, do tego dali sobie porobić ßaty z płotna ktore oleyną farbą napuścili: Wieczor ßeleiąc ieden w oney ßatańskiey barwie dotknął śie świece, i począł gorzeć, drudzy przyskoczywßy chćieli gaśić, i tak śie pozapalali ieden od drugiego. Ztąd

Strygnicius.

iedni pomarli, drudzy z boleśćią śie ledwie wygoili.

Doktorya straszna.

Raz też ubrał śie ieden w maßkare iako ßatan, i przez cały dzień dziwy broiąc, biegał to tam to sam, ludzie straßył, wrzeßczac iak ieden zły duch. W nocy gdy iuż leżał, przyßedł do niego diabeł, i rzekł mu: powiedz, kto z nas diabłem, ty, czyli ia? ia sobie tytułu iego wźiąć nie dam: pokaż co umieß. I uigwßy nieboraka maßkarnika, potłukł, podrapał, że duße ledwie z niego nie wystraßył. O toż tobie maßkary. Możeß śie i ty maßkarniku tego spodziewać. Cave tibi.

Trzećiey cześći proße słuchayćie.

III. Cześć.

POwiem pobożnościom waßym, ieźliż śie maßkar człowiekowi Chrześćiańskiemu zgoła używać nie godźi? odpowiedam, że nie godźi śie maßkar żadnemu i pobożnemu Chrześćianinowi na śie brać, słyßeliśćie przyczyny wyżey; bo to iest przećiw Bogu, przećiw uczćiwości, z wielką hańbą i żelżywością Chrześćiaństwa naßego.

Odmienić ßaty może człowiek z dobrym sumnieniem. Naprzod w potrzebie, chcąc retować zdrowie i żywot swoy. W ten czas zakon ustępuie potrzebie. Walerynß Maksymus, zaleca w tey mierze niektore białegłowy, ktorych mężowie gdy na gardło śiedźieli, i iuż ich nazaiutrz stracić miano, poßedßy do więźienia, wźieły na śie ßaty ich, a onym swoie daty, i ich mieysce zasiadły, i przez ten sposob męże swe z więźienia eliberowały. Tego im nikt za złe mieć nie może.

SSaty odmienić wolno. I. W potrzebie. Lib. 4. cap 6.

Powtore może człowiek Chrześćiański ßate odmienić, w niebezpieczeństwie. Eyklides Megarenzys, chćiał rad słyßeć Sokratesa, tylko że nie śmiał do Aten; Bo zakazano było pod gardłem, żeby śie żaden z Megary w Ateniech, a z Aten w Megarze nie dał widźieć: On co uczynił? ubrawßy śie iako białagłowa poßedł do Aten, i tam posłuchawßy Sokratesa, znowu śie w onymże ubierze do Megary wrocił, Ten nie zgrzeßył. Eygenia także Burmistrzowska corka w Aleksandryi, wdźiawßy na śie kaplice mnicha, czystość swoie retowała.

Trzećia, może też człowiek ßate odmienić w komedyi; bo tam (ile w komedyach uczćiwych) nic lekkompślnego nie bywa, wßytko skłania śie ku informacyi ludzkiey. I tym względem Apostoł mowi: Przemiia kßztalt abo Komedya tego świata, iakoby rzekł: świat nie inaczey iako w komedyi kończy śie; bo iako w komedyi ieden bywa Krolem, drugi Woiewodą, trzeći Biskupem abo innym Dygnitarzem, a skoro śie komedya skończy, to ieden iako i drugi. Zak postaremu żakiem, ubior pożycza wźiąć musi. Tak właśnie i na tym świećie, wßelka rzecz i wßelki człowiek odmianie podlega, i nie inaczey iedno iako Komedya przemiia.

A tak naymilśi, pozwalam wam ia, nie maßkar, ktorych proße przez miłośierdźie Boże, abyśćie poniechali: ale odmiany ßat, w potrzebie, w niebezpieczeństwie, w komedyi, daley nic. Proße strzeżćie śie ich. Dość maßkarow ma na sobie ten, ktory swowolnie grzeßy.

A ty, o dobry Jezu, zbrzydź z łaski swoiey ś. ludowi twemu wiernemu, światowe zabawy, a day Ducha S, abyśmy tobie Bogu żywemu, a nie światu, ofiarowali ćiała naße, na ofiare świętą i przyiemną. Day nam przemienienie nie ćiała, ale odnowienie umysłu, ku otrzymaniu żywota wiecznego, gdźie Ty z Oycem i z Duchem S. żywieß i krolnieß Bog wieczny a prawdźiwy, Amen.

Na dźień zwiastowania Panny Maryi,
Ewanielia u Łukaßa ś. w Rozd. 1.

A W mieśiącu ßostym, postany iest Aniol Gabryel od Boga do miasta Galilejskiego, ktore zwano Nazaret: Do Panny poślubioney mężowi, ktoremu imie było Jozef, z domu Dawidowego: a imie Panny, Marya. A wßedßy Aniol do niey, rzekł: bądź pozdrowiona łaska udarowana: Pan iest z tobą; błogosławionaś ty miedzy niewiastami. Ale ona uyrzawßy go, zatrwożyła śie na słowa iego, i myślila, iakieby to było pozdrowienie. I rzekł iey Aniol: nie boy śie Marya; abowiem znalazłaś łaskę u Boga. A oto pocznieß w żywocie, i porodźiß Syna, i nazowieß imie iego Jezus. Ten bedźie wielki, a Synem Naywyższego bedźie nazwany: i da mu Pan Bog stolice Dawida, oyca iego. I bedźie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a krolestwu iego nie bedźie końca. Zatym Marya rzekła do Anioła: iakoż to bedźie, gdyż ia męża nie znam? A odpowiadaiąc Aniol, rzekł iey: Duch Swiety zstąpi na ćie, a moc Naywyższego zaśieni ćie: przeto i to, co śie z ćiebie świete narodźi, nazwane bedźie Synem Bożym. A oto Elżbieta, pokrewna twoia, i ona poczęła syna w starości swoiey; a ten mieśiąc iest ßosty onej, ktora nazywano niepłodną. Bo nie bedźie niemożne u Boga żadne słowo. I rzekła Marya: oto służebnica Pańska, niechże mi śie stanie według słowa twego. I odßedł od niey Aniol.

ŚWięto dźiśieyße Zwiastowania Panny Maryi, nie nowe ale dawne iest, Chrześćianie Wspomina ie bowiem Atanazyuß, ktory żył we trzy sta lat i we czterdźieści po narodzeniu Pańskim, i zowie ie świętem przednim i zgoła czći godnym. Jukazuie tego racya, Athanasius de zwłaßcza Annunc.

zwłaßcza że się dziś, o zstąpieniu Syna Bożego z nieba, ktore było początkiem naßego zbawienia, mowić zwykło. Drudzy Doktorowie zowią ie świetem wßytkich świąt. Bo z niego wßytkie inne świeta, przez cały rok idą, i początek biorą. Niektorzy nazywaią ie świetem pozdrowienia Boskiego do rodzaiu ludzkiego. Bo co tu Anioł nayświetßey Pannie z pozdrowieniem zwiastuie, to nie oney tylko, ale wßytkiemu narodowi ludzkiemu należy.

Przypada zawße to świeto na dwudziesty i pigty dzień Marca, ktory dzień procz tego z wielą miar iest pamietny. Dnia tego Adama i Ewe Pan Bog stworzył, tak iż dzień ten dzień narodzenia rodzaiu ludzkiego słußnie nazwany bydź może. Dnia
1 Moy. 2, 15 tego o południu Adam zwiedziony przez weża upadł, o nießporze przed sąd Boży wezwan, a przed zayściem słońca z raiu rozkoßnego wygnan. I zgd dzień ten dniem upadku i nędze ludzkiey Doktorowie Kościelni
1 Moy 5. nazywaią: Dnia tego Adam, maiąc lat dziewięć set i trzydzieści, umarł.
1 Moy. 4. Dnia tego Abel sprawiedliwy od brata swego Kaina zamordowan. Dnia
1 Moy 8. tego wody potopowe za Noego opadły, gdy Noe gołębice z archy wypuścił, ktora wroćiwßy się o nießporze gałąske oliwną przyniosła. Dnia
1 Moy. 14. tego Lot od nieprzyiaciół poimany, przez Abrahama iest wyswobodzony. Dnia tego Melchysedech Krol Salem i Kapłan Boga naywyższego
1 Moy. 14. Abrahama po zwycięstwie chlebem i
1 Moy. 19. winem częstował. Dnia tego Lot z Sodomy przez Anioły ś. rozkazania Bożego wyprowadzon. Dnia tego Abraham Patryarcha syna swego Izaaka, na gorze Morya, gotow był ofiarować. Dnia tego Jozef niewinny od braci swey Ismaelitom do Egiptu zaprzedan. Dnia tego lud Izraelski z Egiptu niewoli Faraonowey, wyprowadzon. Dnia tego Krol Dawid na krolestwo pomazan. Dnia tego Zydowie zwroćiwßy się z Babilonu Kościoł Jerozolimski budować poczęli. Dnia tego Anioł do Proroka Daniela posłan, aby mu o przyßściu Chrystusowym oznaymił. Dnia tego kościoł przez Antyocha profanowany, znowu iest poświęcony. Aż na koniec, gdy przychodźiła zupełność czasu, dnia tego posłan iest Anioł Gabryel do Maryi Panny, aby iey zwiastował poczęcie i narodzenie Chrystusa obiecanego.

O zaiste wielki to dzień, dzień to zacny. Zaczym Chryzostom ś. przypomina, że tego dnia Pan Jezus uczeniał i umarł. Hyeronim i Laktancyusz rozumieią, że tegoż dnia i dzień sądny przyndzie. My puściwßy na ten czas te wßytkie dzieie, kto się dnia tego stały, przy dzieiach dzisieyßych zostaniemy, rozdzieliwßy Ewanielią na trzy części.

W pierwßey obaczemy, posłanie Anioła Gabryela do Panny Maryi.

W drugiey, zwiastowanie o poczęciu i narodzeniu Syna Bożego.

W trzeciey, rozmowe, ktorą z Aniołem Panna nayświetßa miała.

Zaiste to rzeczy takowe są, ktorych żaden iezyk dostatecznie wystowić nie może, a pogotowiu i ia w sobie tego nie czuie, ponieważ rozumy ludzkie i Anielskie przechodzą. A wßakże z naywyższey pomocy z nieba, nie ilehom powinien, ale ile będę mogł, łaskoni ie waßym przełoże. Proße o ucho powolne.

O Jezu Boga żywego i nayświetßey dźiewice Symu, gdyż tu o twoie cześć i chwałę naywiecey idźie, racz nam bydź na pomocy łaską i błogosławieństwem z nieba, Amen.

POstanie Anioła Gabryela do Maryi Panny, pięćią okolicznośći Łukaß ś. opisuie. Pierwßa, kiedy? druga, kto iest posłan? trzecia, od kogo? czwarta, dokąd? piąta, do kogo?

Pierwßa, ukazuie nam czas kiedy się to działo zwłaßcza ßostego mieśiąca, rozumieyćie po poczęciu Jana Chrześćiela. Jan Chrzćiciel wedle Zydowskiego i Rzymskiego rachunku, począł się 23. Sept. we wtorek: po nim w ßostym mieśiącu dwudźiestego i piątego Marca, posłał Bog z tym poselstwem do Maryi Panny w sobotę. Niceforuß pißę, że na ten czas Panna Marya miała lat pietnaśćie. O dźiwna opatrznośći Boża! Obaczćie naymilśi, iak pilne oko ma Pan naywyżßy na brzemienne niewiasty, ponieważ oto dni i mieśiące ich rachuie. A to dla tego czyni, że nie swoie, ale iego brzemie noßą. Poruczaycież mu się tedy, małżonki Chrześćiańskie, a on was czasu swego szczęśliwie rozwiąże i uweseli.

Powtore słuchaycie, kto iest posłan? Monarchowie tego świata w legacyach swoich ludźie nie lada wyprawuią z dostatkiem wielkim i wielką pompą. U dworow Cesarzkich, Krolewskich, Książęcych, widamy to cześto. A tu co za Legat? iakiey nacyi? co za familii? Nie człowiek, ale Anioł. Bo słyßyćie, że Anioł iest posłan. Coż za Anioł? Nie z onych Cherubinow, 1 Moy. 3.
ktorych Bog postawił, ku wschodowi sadu Eden, z mieczem płomienistym i błyßczącym się zewßąd, ku strzeżeniu drogi do drzewa żywota: ale Anioł Gabryel. O niewymowna mądrośći Boga naywyżßego! W tak zacnym poselstwie, tegoż właśnie Anioła wysyła, przez ktorego przed pięćią set trzydźiestą i ośmią lat Prorokowi Danielowi o teyże taiemnicy oznay- Dan. 9.
mił. Tegoż Anioła posłał też był i przed tym do Zacharyaßa Kapłana Bożego, aby mu zwiastował poczęcie Luk. 1.
Jana Chrzćiciela.

Co rozumiećie, z iaką ochotą Anioł to poselstwo na się przyiął? Widząc że się sprawa odkupienia naßego zacząć, i do effektu przyyść miała? Bo ieżliż się raduią z nawrocenia grzeßnego człowieka: a coż się nie mieli radować i cießyć, z pożądanego wßytkich ludźi odkupienia. A iż tak iest, bądźcież tego wdzięczni naymilśi Aniołom ś, ktorzy nam radźi służą, i wßytkiego dobrego życza uczćiwość przystoyną, na każdym mieyscu wyrządzaycie, iako Zyd. 1.
sługom Bożym, ktorzy bywaią wysłani na posługę naßę.

Od kogoż iednak ten Legat? czyli III.
z nowego świata, zkąd ono przed Od kogo? Ao. 1523.
latmi do Karła piątego, Legacya przyßła, niosąc mu w upominku kokoß z ßczyrego złota ze dwunastą Vide Paralip. Vespergens.
kurczątek, ktorey grzebień był Karbunkułowy, nos dyamentowy? z nieba ten Legat posłan, od Monarchy Naywyżßego; bo słyßyćie, że od Bo-

gaiest posłan, od Boga mowie, ktory iest Panem nad pany, Krolem nad krolmi. O iakoześ iest piekny w sprawach twoich, Boże wszechmogacy! Lucyper z piekła wyprawił poselstwo, gdy miał Adama i potomki iego do upadku przywieść: a ty z nieba wysyłaß, maiąc żałosny on upadek naprawić, i człowieka upadłego podnieść.

Obſervatio. Obaczmyż tu, żeć Pan Bog w obietnicach swoich iest prawdziwy i stateczny, obiecał był rodzicom naßym ießcze w raiu, posłać Messyaßa, ktoryby starł głowe wężowe. Wyßło lat poczwarta tysiąca niżeli te obietnice ziścił, ale iednak tego, co raz obiecał, nie zapomniał, i dziś to do effektu przywiodł, gdy Anioła swego w poselstwie wyprawił. O iak praw-

Psal. 33. 4. dziwie krzyczy Dawid? Słowo Pańskie iest prawdziwe, a każda sprawa iego iest wierna. A tak gdy się nam zda, że ten miły Pan z obietnicami swemi omießkiwa, ufaymy mu, pośleć on nam ratunek i pocieche z nieba.

IV. Dokąd. Daley słuchayćie, dokąd ten Legat zmierza? do iakiego miasta? abo zamku? Nie do Rzymu, gdzie byli ludzie możni, nie do Aten gdzie uczeni, nie do Jeruzalem, gdzie świetobliwi, nie do Tyru ani Sydonu, gdzie kupcy maietni byli, ale do miasteczka Galileyskiego, ktore zwano Nazaret. O dziwna sprawo Boża, pomiął Pan Bog z tym poselstwem Cesarza Rzymskiego Augusta, także i Heroda Krola, posłał Anioła swego do miasteczka Nazaret.

Nazaret. Nazaret było miasteczko w Galilei barzo podłe, trzy dni chodu od Jeruzalem, w pokoleniu Zabulon, na pagorku leżące nie daleko gory Tabor. Mießczanie Nazaretscy byli w wielkiey wzgardzie u innych Zydow, ktorzy nie wiele o nich trzymali. Bo gdy iednego czasu Filip ś. do Nataneala rzekł: Naleźliśmy tego, o ktorym Moyżeß w Zakonie i Prorocy pisali, Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret. Dziwał się Natanael, i rzekł: z Nazaret, izali może co dobrego wyniść? A widy do tak nieznacznego i podłego miasteczka poselstwa to Pan Bog obrocił. A to nie bez przyczyny, gdyż Bog a przyrodzenie nic darmo nie czynią.

Naprzod chćiał Pan Bog wypełnić one słowa Izaiaßa Proroka: Wynidzie roßczka ze pnia Jsaiego, a latorośl z korzenia iego wyroście. Nazaret bowiem wykłada się, roßczka abo latorośl. Pan Jezus tedy iest prawa latorośl, ktora w Nazaret poczęciem chwalebnym w żywocie Panieńskim wynikneła.

Drudzy powiedaią, że Nazaret znaczy korone abo wieniec. I to się pięknie na Pana Jezusa i matkę iego ściąga. Bo iż miał bydź Korona wiernych swoich, godziło mu się w Nazaret, to iest, w koronie począć. Panna Marya także miała bydź korona panienek ś. Słußnie iey tedy Pan Bog w Nazaret tym poselstwem ßuka.

Trzeći pißą, że Nazyr tak wiele znaczy iako odłączony abo poświęcony. Toć właśny Pana Jezusa i matki iego tytuł. On był odłączony od grzeßników. Matka zaś błogosławiona miedzy niewiastami.

A tak nie dziwuyćie się naymilsi, że się Pan Naywyżßy do Nazaretu z tym poselstwem udał, i inne miasta pominął. To raczey uważayćie, że Pan Bog ina podłe a wzgardzone mieysca oko ma łaskawe. A tak ieźli się kto w mieście zacnym urodził, wiedzieć ma, że nie iest lepßym u Pana Boga nad owego, ktory się na wsi rodzi. Jako osob i mieysc braku u Pana Boga niemaß. Wiara a cnotliwe sprawy, nie mieysce, Bogu nas zalecaią.

Słuchayćież proßę naostatek, co sobie za osobę Pan Bog w Nazaret upatrzył, do ktorey z tym poselstwem posyła? Ewanielista ś. pisze, iż posłał do Panny poślubioney mężowi, ktoremu imie było Jozef z domu Dawidowego, a imie Pannie Marya. O poważne a taiemnic pełne słowa. Czyli to nie taiemnica, że Pan Naywyżßy z tym poselstwem posyła do Panny? Druga, że posyła do Panny zmowioney za mąż. Trzecia, że do Panny, ktorey było imie Marya?

Do Panny posyła, aby się wypełniło proroctwo Izaiaßa proroka mowiącego: Oto Panna pocznie i porodźi Syna. Z Panny bowiem miał się narodzić Chrystus Pan, tak się Panu Bogu upodobało, i tak tego potrzeba było: O czym miedzy inßemi Tertullian pisze w te słowa: W Ewie ießcze Panne wkradło się było słowo, przynoßące śmierć: W Panne Marya także miało bydź wprowadzone słowo Boże, przynoßące żywot, żeby to co przez te płeć poßło w zatracenie, przez też było obrocone ku zbawieniu.

Potym posłał Bog z tym poselstwem do Panny poślubioney za mąż. O tym poślubieniu pisze Niceforuß że gdy Pannie Maryi były trzy lata, ofiarowano ią do kościoła Jerozolimskiego, gdzie będąc na służbie Bożey iedenaście lat, dana iest z rąk kapłanskich Jozefowi, i poślubiona za małżonkę, przy ktorym cztery miesiące będąc, wźięła to poselstwo Anielskie. Jozef na ten czas miał do siedmidziesiąt lat. Zaczym była mu poślubiona, wiecey dla dogody i posługi w starości iego, zwłaßcza że był człowiek sprawiedliwy i boiący się Boga, niżeli dla małżeństwa, ktore mu iuż na ten czas, iako człeku w leciech zeßłemu, nie służyło.

2. Do Panny poślubioney za mąż. Lib. 2. cap. 3.

Bartholom. Scul. in Diar. hum. Christi.

I tu się wielka mądrość i opatrzność Boska ukazuie. Poślubiona była za mąż Panna Marya:

Przyczyny.

1. Aby wćielenie diabłu taynie było. Naprzod, aby diabłu taiemnica wćielenia tayna była, a on to małżeństwu a nie panieństwu przypisuiąc, ośßukany był. Te przyczyny ukazuie Ignatius, Origenes, Basilius, Ambrosius, Hieronymus, Damascenus, Augustinus i inni Doktorowie Kościelni.

2. Aby miała Panna świadka czystości. Potym, żeby też i Panna Marya miała świadka i stroża czystości i panieństwa swoiego. Bo Jozef na ten czas iuż był podeßły w leciech, iako się dopiero powiedziało.

3. Aby miała z dzieciątkiem czasu potrzeby opiekuna. Naostatek, aby dzieciątko Jezus z matką swoią uciekaiąc do Egiptu, miedzy lud obcy i nieznaiomy, iako się to potym stało, opiekuna i stroża miało, w tak pilney potrzebie.

O iak mądrze Pan Bog we wßytko potrafił, i diabłu wćielenie Syna swego zataił, i matce stroża czystości obmyślił, i dźiećiątku z matką opiekuna postanowił. Dźiwne są i nieogarnione rady Boże.

4. Pannie imie Marya. Sześć Maryy w Piśmie.

Panie imię Marya. O sześći Maryach w Piśmie ś. czytamy. Pierwßa, była Marya siostra Moyżeßowa i Aaronowa: druga, Marya Magdalena: trzećia, Marya Jakobowa: czwarta Marya matka Janowa, ktorego zwano Markiem: piąta, Marya Pani Rzymska, wielka dobrodźieyka Pawła ś. ßosta, Marya z Nazaret, do ktorey Anioł posłan. Owe pięć maią zalecenie wielkie w Piśmie ś. Lecz Marya Panna wßytkie nie inaczey iako słońce gwiazdy przewyższa; bo się wßytkie imienia tego własności w niey zamykaią.

Rzym. 16.

Marya co znaczy.

1. Oświecona.

Marya znaczy tak wiele, iako oświecona. O zaiste oświecona, i iaśnie oświecona, i względem familii, i względem osobliwych darow Bożych, a naywiecey względem wdźięcznego potomka, ktory iest światłością prawdźiwą, oświecaiącą wßelkiego człowieka przychodzącego na świat.

Jan. 1.

2. Nauczycielki ludu.

Znaczy też nauczycielke ludu. O iak przystoyny a własny tytuł tey nayświetßey Panny: Uczy nas ślicznym wzorem cnot ś, iako się mamy Panu Bogu podobać, i czynić to, co on nam rozkazuie w słowie swoim ś.

Jan. 2.

3. Pania.

Znaczy też Panią. I to iey tytuł, dla wielkiego Pana, ktorego nam porodźiła, ktory iest Krolem nad krolmi, Panem nad pany.

Weselże się tedy Marya, wesel się Panno czysta, wesel się oblubienico Boska, wesel się błogosławiona miedzy niewiastami, do ciebie dźiś Bog posłał Anioła swoiego, z pożądaną nowiną, o poczęciu i narodzeniu Zbawićiela świata obiecanego. Weselmy się wßyscy, wdźięczni będąc poselstwa tak zacnego.

Lecz żeby nam czas nie zßedł, podźimy daley.

WDźieliśćie Anioła do Panny postanego, obaczćiej znowu, naprzod, weyśćie iego do niey: powtore, pozdrowienie: potrzećie, zlękmienie Panny: poczwarte, pocieche ktorą iey Anioł dał, a naostatek, zwiastowanie poselstwa.

O weyśćiu tak pisze Lukaß ś. I wßedł Anioł do niey. O iak piękne słowa. Wßedł, (prawi,) Anioł do niey. Znać, że iey nie zastał u tańca, ani na biesiedźie, ani na przechadzce, ani we drzwiach stoiącą, abo w oknie, iako teraz panny maią w obyczaiu: ale w zamknieniu na pokoiu. Doktorowie dawni rozumieią, że w ten czas czytaiąc Izaiaßa Proroka, miała przed sobą one słowa: Oto Panna poczne i porodźi Syna. I rozbieraiąc te słowa: poczęła serdecznie ku Bogu wzdychać, proßąc aby tego Panieńskiego Syna posłać raczył. Ona o tym myśli, ali Anioł wßedł do niey. Powiedaią też, że się to o nießporze stało, właśnie o teyże godźinie, kiedy Pan Bog Adama po upadku przed się wezwał, i uczynił obietnicę, o plemieniu niewieścim, ktore głowę wężowę zetrzeć miało. Wßytko to piękne myśli, w ktorych nic się niepodobnego nie nayduie.

Przesłodszy pozdrowienia.

A tak, uczćie się Panny doma siedźieć. Sprośna rzecz, kiedy z panny powßinoga, ktorey wßędźie pełno. Nacudniey Pannie doma, przy rodźicach, przy powinnych, przy tym stateczným, na zabawce uczćiwey, nie na próżnowaniu, z ktorego wßytko złe pochodźi. O iaka ućiecha Aniołom na taką panne patrzyć?

Powiedaią niektorzy, że ten pokoy, w ktorym Anioł Pannę Marya zastał, Aniołowie przez morze aż do Loretu przenieść mieli, gdźie w iednym kościele stoi, i tam się wielka pomoc dźiać ma, ludźiom rozmaićie utrapionym. Lecz słaba to ewanielia, może iey wierzyć, kto chce.

Słuchayćie raczey pozdrowienia. Wßedßy do niey Anioł rzekł iey: Bądź pozdrowiona łaską udarowana, Pan z tobą. Błogosławionaś ty miedzy niewiastami. O dźiwne pozdrowienie, na tym świećie przed tym niesłychane. Wßedł Anioł do Panny Maryi, wßakże przed nią nie upadł, ani iey chwały dał, tylko ią z uczćiwością pozdrowił. A to nam nowu na przykład, abyśmy Panne Marya w uczćiwości mieli, a Boga wzywali. O czym też Epifaniuß Doktor dawny w te słowa pisze: Niech będźie w uczćiwości Panna Marya, Oćiec, Syn i Duch S. niech będźie chwalon, Maryi niech nikt nie chwali, nie tylko białegłowy, ale ani męża, Bogu należy ta taiemnica. Przeto i tu Anioł Panne Marya tylko pozdrowił, mowiąc, Bądź pozdrowiona: i zarazem kładźie troiaką przyczyne dla czego ią tak pozdrawia.

1. Że łaską udarowana.

Pierwßa, że łaską udarowana. A to iednak non active, sed passive, nie przez użyczanie iakiegykolwiek łaski, ktorey ona w ßafunku nie ma: ale że każdy na nie łaskaw, iako na wybrany statek Boży, ktory nam wypuścił na świat Zbawićiela wßytkich ludźi. O iście łaską udarowana.

2. Że Pan z nią.

Druga, że Pan iest z nią; bo mowi Anioł, Pan z tobą. O piękne a starożytne słowa. Temiż słowy pozdrowił też i przedtym Anioł Gideona, gdy młocił pßenicę, i rzekł mu: Pan z tobą. Z tąd wźiął do Kościoł Chrześćiański, ilekroć sługa Boży, urząd swoy trzy ołtarzu odprawuie, obroćiwßy się do ludu mowi, Pan z wami: a chor odpowieda, i z Duchem twoim. Sędź. 6.

3. Że błogosławiona miedzy niewiastami.

Trzećia, że iest błogosławiona miedzy niewiastami. O zaiste błogosławiona. Czytamy w prawdźie, że też i inne białegłowy, błogosławione miedzy niewiastami Pismo ś. zowie: a osobliwie Jaele Hebora Cyneyczyka małżonke, także i Judyte wdowę. Lecz wielka rożność miedzy nimi a nayświetßą Panną. Owe błogosławione były miedzy niewiastami, iż iedna z nich Sysare, druga Holofernа nieprzyiaćiele ludu Bożego zwyćiężyły. Pannie Maryi zaś tytuł ten daleko słußniey należy. Ona bowiem miedzy wßytkimi obrana iest za matkę Synowi Bożemu, względem ktorego przeklęctwo Ewy obrćiło się iey w błogosławieństwo; bo i bez grzechu poczęła, i bez boleści porodźiła Syna Bożego. O iście błogo- Sędź. 5. Judyt. 13. Vide Bern. Serm. Sup. Missus est.

błogosławiona miedzy niewiastami, i słuszn'e ią błogosławić maią wszytkie narody.

Objectio. Pytaią tu niektorzy, ieźliż śie tego pozdrowienia zażywać godzi? Odpowieda na to Spangenbergiusz Teolog nie posledni, i mowi, że śie godzi. Słowa iego są. Jest to (prawi) Pozdrowienie, ktorym Troyca S. Panne Maryą za godną uznała pozdrowić. Dla tego i my nie zbraniaymy śie temyż ią słowy pozdrawiać. Sama śpiewa w pieśni swoiey: Weyrzał Pan na pokorę służebnice swoiey, oto ztąd błogosławioną mie zwać będą wszytkie narody. Jeźliż śie te słowa maią wypełnić, potrzeba iest zaiste, aby byli ludźie, ktorzyby ią chwałami wynosili i zdobili. Elżbieta poczęła u Łukasza w pierwszym mowiąc: Błogosławionaś ty ktoraś uwierzyła. Także i niewiasta u Łukasza w iedenastym: Błogosławiony żywot, ktory cie nosił, i piersi ktoryeś pożywał. Ktoż ią tedy błogosławioną opowiedać będzie? Żydźi, Turcy, Poganie, Hypokrytowie, fałszywi Chrześćianie, pewnie tego nie uczynią: ale wielką zelżywością i bluźnierstwem ią utrapią. Przeto naszą to powinność będzie, ktorzy śie do Ewanielii Chrystusowey ozywamy; dla tego przewrotnie czynią, ktorzy przed zbytnią mądrością i świetobliwością cierpieć nie mogą, aby to pozdrowienie było mowione.

Luk. 1.

Luk. 11.

Alia objectio. A żeby kto nie rzekł: A wszak to nie iest żadna modlitwa, czemuż tedy ma bydź mowiona? Prawda iest, mowi tenże Spangenbergiusz, że to nie modlitwa, bo nicz w niey nie prosimy, ale pozdrowienie, ktorym Troyca S. Maryą pozdrowić raczyła. Jeźliż śie to tedy podobało Troycy S., czemużby śie nam toż podobać nie miało? i ukazuie zarazem troiaki pożytek tego pozdrowienia:

Pierwszy, uczemy śie ztąd poznawać zbawienie i odkupienie nasze: drugi, widźimy iak wielką łaskę Pan Bog Pannie Maryi okazać raczył: trzeci, tak daremnemi Bożkimi dobrodźieystwy i uczynkami bywamy zapaleni i przywiedźieni, ku wzywaniu Boga, żeby i nam aby iskierkę Boskiey łaski użyczyć raczył.

Może tedy człowiek z dobrym sumnieniem tego pozdrowienia używać, tylko bez superstycyi i przydatku.

Jedni bowiem uczynili z tego pozdrowienia modlitwę, i ustawili dzwonienie poranu i na wieczor, z tym dokładem, żeby każdy usłyszawszy dzwon, trzy Zdrowa Marya mowił, i obiecali takowym odpust wielki. Drudzy wymyślili Rożany wianek Panny Maryi, ktory w sobie zawiesuie pięćdziesiąt Ave Maria, i pięć paćierzy. Aż potym i Psalterz Panny Maryi, ktory ma w sobie poltorasta AveMaria, i pietnaście Paćierzy: Ktore wymyśly że są z superstycyą i bałwochwalstwem pomieszane, słusznie porzucamy.

Lecz o tym dosyć, podźmy daley.

Usłyszawszy Panna Marya to pozdrowienie, i uyrzawszy Anioła zatrwożyła śie, myśląc iakieby to było pozdrowienie. Dwoiakie były przyczyny tego zatrwożenia.

Pierwsza, widzenie Anioła. Bo nic pewnieyszego, że śie iey Anioł w ciele-

ścielesney podstaci ukazał, ktorego ona uyrzawszy zlękła śie. Mowi Ambrozy ś. Własna (prawi) iest pannom, lękać śie, i bać śie na wszelkie weyście mężczyzny, i wszelkiey śie mowy ich wstydać. Takbyście śie i wy Panny miały młodźieńcow lękać i wstydać, nie igrać sobie z nimi, ani śie w kącech ściskać. O Rebece przypomina Moyżesz, że uyrzawszy Izaaka, wźięła rantuch i przykryła śie. Dźisia Panny bezpieczniey że daleko niżeli mężczyzny.

Druga przyczyna była, niezwyczayne pozdrowienie: ktore iednak usłyszawszy nic nie odpowieda, ale sama u siebie myśli, coby to za pozdrowienie było. Jto piękna cnota. Milczenie a boiaźń dźiwnie Panny zdobi. Swiegorkom nigdy na dobre nie wychodźi. Na zbyt swiegotliwa, lekkomyślna, i dworna była Jewa, a też dała śie wnet zwieść wężowi: Lecz Marya Panna usłyszawszy pozdrowienie, rozbiera i uważa ie u siebie.

Uczmyż śie ztąd i my, pokory i wzgardy samych siebie, Frasuie śie oto Panna Marya, z wysokiego a chwalebnego pozdrowienia: także i my, gdy nas chwalą i zalecaią, nie wynośmy śie, by nam snadź ona chwała do upadku nie była przyczyną.

Anioł widząc Panne przestraszoną ucieszy ią i mowi: Nie boy śie Marya, Abowiem znalazłaś łaskę u Boga. O piękne i ucieszne słowa. Jakoby chciał rzec Anioł, Nie rozumiey, aby to obłudne i fałszne bydź miało moie pozdrowienie. Maszty wielką łaskę u Boga, a taką łaskę, iakiey żadna przed toba nie miała, ani mieć będźie; Boty będźieszmatką Syna Bożego. Obaczciez tu, że śie bać i lękać nie potrzeba tym, ktorzy łaskę u Boga maią; bo ieźli Bog za nami, kto będźie przeciwko nam? A tak staraymy śie i my o łaskę Boża, żebyśmy ią znaleść mogli, a zatym żadna nas trwoga, żaden strach nie przestraszy. Rzym. 8.

V. Zwiastowanie Poselstwa.

Naostatek iuż Anioł poselstwo samo Pannie Maryi proponuie, i mowi: Oto poczniesz w żywocie, i porodźisz Syna, i nazowiesz imie iego Jezus. W tych słowiech trzy rzeczy Anioł Pannie Maryi proponuie. Jedne o poczęciu, drugą o porodzeniu, trzecią o imieniu Messyasza obiecanego. propozycya troiaka.

I. O poczęciu

O pierwszey mowi Anioł, oto pocznieszw żywocie. O przedźiwne poczęcie. Jktoż to kiedy widźiał? abo kto słyszał, żeby Panna bez męża począć miała? Począć mowie, nie w myśli, abo w podobieństwie, ale w żywocie, czego tu Anioł z pilnością dołożył? Trzy rzeczy, mowi Salomon, są mi skryte, a trzwarteym zgoła nie świadom: Droga orła na powietrzu, ślad wężowy po skale, droga okrętu w pośrzod morza, droga męża do dźieweczki. Jeźliż to skryte rzeczy, o iak daleko skrytsze iest poczęcie twoie Marya matko Boża. Nie darmo eksklamuie Augustyn ś. Uważam poczęcie twoie, Panno Marya, a lękam śie: Prz. p. 30. Serm. de sanctis.

2. O porodzeniu. In diverf. Hom.

O porodzeniu mowi Anioł: i porodźisz Syna. Ozywa śie na te słowa Orygienes, i mowi: Ktoż takowe rzeczy słyszał, i kto to mogł pomyślić?

myślić? aby matka panny była, i nie dotkniona porodźiła? ktoraby i panną została, i porodźiła. Jest śie zaiste czemu dźiwować, a wżakże żadney tu niepodobności niemaż.

4 Moy. 17. Bo ieżliż laska Aaronowa zakwitła, i puściła z siebie listki, i kwiatki, i zrodźiła doyrzałe migdały, laska tylko a nie drzewem będąc. Cóż to tedy za niepodobieństwo, że też i Panna począwszy, Syna porodźiła? Tymći kiedyś zatykał usta Zydom Augustyn

Augustin ś. mowiąc: Niechay mi powie Zyd niewierny, iako sucha laska zakwitła, i owoc z siebie wydała: tedy mu ia też powiem, iako Panna Marya poczęła i porodźiła. Lecz iako Zyd kwiatkow i owocow laski, tak też ani ia poczęcia i porodzenia nie mogę wystowić Panny.

3. O imieniu, Imienia też słuchaycie: i nazowieß imie iego Jezus. O imie wdźięczne, imie ucießne! O imie nad wßelkie

Fil. 2. imie, imie na ktore śie kłania wßelkie kolano, i niebieśkie i podźiemne! Ktoż słodkość imienia tego wystowi? Słu-

Matt. 1, 21. chaycie Anioła ktory to imie wykładaiąc, mowi do Jozefa: Nazowieß imie iego Jezus, abowiem on wybawi lud swoy od grzechow ich. Jezus tedy tak wiele znaczy iako Zbawiciel, ktory od grzechow, nie śrebrem, nie złotem, ale krwią swą przenaydrożßą wybawia.

Otoż maß dußo wierna poselstwa Anielskiego ucießne propozycye, na ktore czekay wesołego Panny nayświetßey responsu: A nie gorß śie tym, iż rzeczy tak zacne, przez posła iednego Pan Bog odprawuie. Jego to obyczay. Mittitur solus ad solam, a Deo solo.

Przełożywßy te Propozycye Anioł Pannie Maryi, czyni deskrypcya naprzod persony, potym krolestwa Chrystusa obiecanego.

O Personie mowi: Ten będźie wielki, i Synem Naywyższego będźie nazwany. Temi słowy daie znać, że on ś. a błogosławiony owoc iey ś. żywota, miał bydź nie tylko Synem człowieczym, ale też i Synem Bożym. A tak prawym Emmanuelem, to iest, Bogiem i człowiekiem prawdźiwym w iedney personie. Co też zeznawa Apostoł gdy mowi, Bog stał śie widomym w ćiele. Zaczym Panna Marya słußnie śie zowie rodźićielką Boża, gdyż porodźiła takowego Syna, ktory nie tylko był prawym człowiekiem, ale też i prawym Bogiem. Co wiec mamy pamietać przećiwko Nestoryußowi ktory Panny Maryi nie dał zwać rodźićielką Boża. Ktory błąd na Synodźie Efezkim od Cyrylla Aleksandryyskiego i innych Doktorow iest refutowany.

O krolestwie mowi: Ida mu Pan Bog stolice Dawida oyca iego, i będźie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a krolestwu iegonie będźie końca. Nie rozumie tu Anioł ziemskiego krolestwa: gdyż sam Pan Jezus przed Pilatem zeznał, krolestwo moie nie iest z tego świata: ale mowi o Duchownym a wiecznym krolestwie iego. O ktorym mowi też i Prorok Daniel w te słowa: Podał mu Bog moc i cześć i krolestwo, tak iż wßyscy narodowie, pokolenia i ludźie rożnych iezykow, służyć mu będą. Panowanie iego iest panowaniem wiecznym, ktore odiete nie będźie, a kro-

a krolestwo iego skażone nie będźie.

Znayże tedy Chrześćianinie wierny, Persone i krolestwo Zbawićiela swego, a znaiąc rozmiłuy śie go, iako dobrodźieia, a boy śie go iako Pana i Krola.

Widźe że teskniće; bo czas iuż schodźi. Przeto do trzećiey, a ostatniey czynności przystępuie: ktora krotko odprawie.

USłyßawßy Panna poselstwo Anielskie rozmawia z Aniołem, w ktorey rozmowie ona pyta, a Anioł iey odpowieda.

Panna mowi: Jakoż to będźie, gdyż ia męża nie znam? skromne a wstydliwe pytanie. A wżakże nie przeto pyta, żeby nie miała Aniołowi wierzyć, abo żeby wątpiła o tey sprawie ś, ale iako Ambrozy ś. mowi: Nie wątpiła o uczynku, ale śie pytała o sposobie iakoby to bydź mogło, że ona miała począć bez męża, iakoż iśćie dźiwna to taiemnica. Zaczym i Chryzostom mowi: Wiem że śie słowo stało ćiałem, ale iakoby śie stało nie wiem. Dźiwuieß śie, że ia nie wiem? wßelkie stworzenie nie wie.

Słuchaymyż co Anioł Pannie odpowieda? Duch S. zstąpi na ćie, a moc Naywyższego zaćieni ćie. W tych słowiech ukazuie Anioł caulam efficientem wćielenia Pańskiego, ktora iest całe Bostwo. Naywyższym iest Bog Oćiec. Moc Naywyßego iest Syn iego iednorodzony. Duch S. iest osoba od Oyca i od Syna pochodząca. Ten formował naturę i ćiało człowiecze, z ciała i ze krwie Panny Maryi wźięte. Pięknie o tym pißę Cypryan ś. w te słowa: Ktoraż (prawi) iest moc Naywyßego, iedno sam Chrystus, ktory iest Boża mocą i Bożą mądrośćią. A cżyiaż to iest moc? Powieda Naywyższego. Jest tu tedy Naywyższy, iest moc Naywyższego, iest Duch S. In expos. Symb.

2. Odpowiedź Anielska. Taiemnice. 1. Daley mowi Anioł: Przetoż i to, co śie z ćiebie świete narodźi, nazwane będźie Synem Bożym. Dwie taiemnice Anioł w tych słowiech ukazuie. Jedna, że śie Pan Jezus, bez wßelakiego grzechu począł i narodźił. Przetoż go zowie świetym. Inni zaś ludźie że śie w grzechu poczynaią i rodzą, przetoż są synowie gniewu i przeklectwa: Ale rożność upatrzywßy Beda mowi: Sam Chrystus nie iest zmazany, gdy śie narodźił z Panny; bo nie z męskiego plemienia śie począł, ale z Ducha S, ani z rozkoßy ciała, ale z panieńskiego żywota śie urodźił. In 21. Luc.

2. Błąd dwoiaki. 1. Manicheuszow. Druga, gdy mowi, z ćiebie śie narodźi, zbiia błąd dwoiaki. Pierwßy Manicheußow, ktorzy uczyli, że Pan Jezus nie miał prawdźiwego ciała, ale tylko postać ciała człowieczego. Lecz ieżliż śie z Panny narodźił, tedyć z niey prawdźiwe ciało człowiecze na śie przyiął. 2. Walentynianow. Drugi Walentynianow, ktorzy udawali, że miał ciało z nieba. A tu Anioł mowi: z ćiebie śie narodźi, daiąc znać, że ciało iego było prawdźiwe ciało człowiecze.

III. Utwierdzenie Panny dwoiakie. Pokazawßy to Anioł Pannie Maryi, utwirdza ią w wierze dwoiakim argumentem.

1. przykład du Elżbiety. Pierwßy bierze z przykładu Elżbiety, mowiąc: Oto Elżbieta krewna twoia, i ta poczęła w starości swey: a iuż to mieśiąc ßosty oney, ktorą na-

zywano niepłodną. Elżbieta nie tylko niepłodna, ale też w leciech podeszła była: A przecie w starości swey poczęła Syna Jana Chrzćiciela. Jezeli tedy Pan Bog niepłodną niewiaste uczynił płodną: niemaß śie, chce Aniol rzec, Panno o tym pytać, iako śie i z tobą dźiać będzie. Otoli i ty poczniesz w żywocie, i porodźisz Syna.

2. Z wßechmocności Bożey.

Drugi dowod bierze z wßechmocności Bożey, mowiąc: U Boga nie będźie żadne słowo niemożne. Temi słowy uczy nas Aniol, na co patrzyć, i czym wiarę swą utwirdzać mamy, w tych rzeczach, ktorych rozumem ogarnąć nie możemy, to iest wßechmocnością Bożą. Nie mow nikt: Quomodo, iako śie co stanie? Wßechmocność Boża we wßytko potrafić może. Izali iest co trudno Panu? izali on nie czyni czego chce? izali nie iest Bogiem wßelkiego ćiała? izali iest co niepodobnego przed oczyma iego? Nie od rzeczy mowi Augustyn: Boga ani niepoteznym, ani kłamaiącym wierzyć nie możemy.

1 Moy. 8. Psal. 115. Jerem. 32. Zach. 8. Lib. de civ. Dei, 21. c. 5.

IV. powolność Panny.

Słuchayćież iuż co Panna mowi? Oto służebnica Pańska, niech mi śie stanie według słowa twego. O głęboka pokoro! Matka Boża iest obrana i nazwana, a sługą śie zowie. O iaki przykład pokory, w tak wielkiey czći i chwale, służebnicą śie nazwać. O iakośmy dźiś dalecy od tey cnoty ś. Widźimy takich niemało miedzy sobą, ktorzy skoro śie z małych wiekimi, z niskich wysokimi, a z ubogich bogatemi stali, to śie wnet wynoszą, nadymaią, i pierwßey podłości swey iey zapomniawßy, rodu śie też swego wstydaią, i rodźicow śie swych ubogich zapieraią. O nie tak Maryia Panna: ale i po wywyższeniu za sługę śie ma, i mowi, otom ia służebnica Pańska, niech mi śie stanie według słowa twoiego.

W ten czas słowo ono wieczne, Pan Jezus, Syn Boży, według słowa Anielskiego, począł śie w iey czystym a ś. żywocie. Przeto iuż Anioł usłyßawßy te słowa, zaraz od niey odßedł, i sprawiwßy poselstwo, wrocił śie do Boga.

Co my dźiś słyßąc, bądźmy wdzięczni tak wielkiey dobroći miłości Pana Naywyższego, naśladuiąc wiary, pokory, wstydliwości i innych cnot tey nayświetßey Panny.

A ty o Panieńśki Synu, Boże wßechmogący, z Oyca przed wiekie, z Panny pod czasem urodzony, przez chwalebne poczęcie i narodzenie twoie, racz śie nad nami zmiłować, a daj nam w tobie śie zawße weselić, i wdźięcznymi bydź tak poćiesznego zwiastowania, z ktorego idźie wßelkie zbawienie i odkupienie naße. Amen o naysłodßy Jezu, Amen.

Na Srzodopoście kazanie o spowiedźi.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 8.

A Jezus poßedł na gore oliwną. Potym zaśie raniuczko przyßedł do kościoła: a lud wßytek zßedł śie do niego; i śiadßy, uczył ie. I przywiedli do niego nauczeni w piśmie i Faryzeußowie niewiastę, na cudzołostwie zastaną, a postawiwßy ią w pośrzodku, rzekli mu: Nauczycielu, te niewiaste zastano na samym uczynku cudzołostwa. A w Zakonie nam Moyzeß przykazał takie kamionować; a ty co mowiß? A to mowili kußąc go, aby go mogli oskarzyć. A Jezus schyliwßy śie na dol, pisał palcem na ziemi. A gdy śie go nie przestali pytać, podniosßy śie, rzekł do nich: kto z was iest bez grzechu, niech na nie pierwßy kamieniem rzući. A zaśie schyliwßy śie na dol, pisał na ziemi. Co gdy oni usłyßeli, będąc od sumnienia przekonani, ieden za drugim wychodźili, począwßy od starßych aż do ostatecznych; iż tylko sam Jezus został, a ona niewiasta w pośrzodku stoiąca. A podniosßy śie Jezus, i żadnego nie widząc, tylko one niewiaste, rzekł iey: niewiasto, gdźież są oni, co na ćie skarzyli? żaden ćie nie potepił? A ona rzekła: żaden Panie. A Jezus iey rzekł: ani Ja ćiebie potepiam. Idźże, a iuż wiecey nie grzeß.

Wyczay dawny Chrześćianie naymilśi, że otym czaśie co żywo do spowiedźi biegą: tylko nie zownym umysłem. Jedni czynią to szczyrym sercem, słuchaią nabożnie i pilnie passyi, i ztąd poznawaią, że grzechami swemi, wielce do tego pomogli, a tak łukaią wczas poćiechy w naydroższych kroplach krwie Pańskiey, ktoremi przy absolucyi pokropieni, a w używaniu wieczerzy Pańskiey napoieni bywaią. Drudzy zaś z zwyczaiu to tylko czynią, nie Bogu ale ludźiom k woli, żeby ich miano za nabożne ludźie. A toć są hypokrytowie, ktorych obłudy i złości spowiedź a wieczerza Pańska zoslona bydź muśi. Ci strofowania są godni, aby miasto żywota, śmierći nie przyieli, i nie stali śie winnymi ćiała i krwie Pańskiey. A tak umyśliłem dźiś o spowiedźi i rozgrzeßeniu mowić: do czego mi przeczytana hystorya pobudkę osobliwą daie. Zaczym ią zdawna o tym czaśie w Kościele Bożym czytaią, aby nikt niegodnie do spowiedźi nie przychodźił. Ma w sobie trzy części.

Pierwßa iest, o oskarzeniu niewiasty cudzołożney.

Druga o spowiedźi iey.

Trzećia, o rozgrzeßeniu.

Przygotuyćiey serca i uszy swoie, ku słuchaniu tych trzech cząstek.

Nayslodszy Pan Jezus, niech nam z obu stron użyczy darow i łaski Ducha S. Amen.

Okoliczności.

I. Kto oskarża?

Oskarzenie tey niewiasty cudzołożney, we trzech okolicznościach Jan s. zawiera. Naprzod, ukazuie kto ią oskarzył? potym iako? a naostatek, co na to Pan Jezus mowił?

Ktoż te niewiaste oskarza? Nauczeni w Pismie i Faryzeuszowie. O Hypokrytowie! Zawsze sie oni mieli za sprawiedliwe, co z pilnością w nich notuie Luka s. mowiąc: Ufali sami w sobie, a inszych za nic nie mieli. Luk. 18, 9. Nie było w nich żadnego uznania grzechu. Ciężkiż to grzech. O czym miedzy inszemi Bernhardus pisze w te słowa: Ufać samemu sobie, nie iest wiary, ale niedowiarstwa, nie iest ufności, ale nieufności. Zawsze sie tego ludzie pobożni strzegli. Serm. 5. in Vigil. nativit.

Psal. 143. Dawid był mąż według serca Bożego, a przecie mowi: Nie wchodź w sąd z sługą twoim Panie; boć przed tobą nie będzie usprawiedliwiony żaden żywiący. Paweł był wypranym 2 Kor. 15. statkiem Bożym, a przecie mowi, nie iestem godzien, abym był zwan Apostołem. Bernhardus wiodł żywot ostry, a przecie mowił: żyłem iako stracony człowiek.

A tak kiedy do spowiedzi idziecie, nie spuszczayćie sie na swe własne uczynki, abo zasługi; bo mowi Pan Jezus: Gdy uczynićie wszytko, co wam rozkazano, mowćie: sługami nieużytecznymi iesteśmy. Łuk. 17.

II. Jako?

Skargi samey słuchayćie: Rzekli do Pana: Te niewiaste zastano na samym uczynku cudzołostwa: a w zakonie nam Moyżeż przykazał, takie kamionować: a ty co mowiś. A to mowili, kuszac go aby go oskarzyć mogli. Obaczćiez tu fałszywe serce i umysł Faryzeuszow i nauczonych i Pismie przeciw Panu Jezusowi. Przyszli do niego na zdradzie, iako zawsze byli zwykli, tak i tu. Nie żeby sie czego nauczyli, ale żeby Pana podchwycili. O opetana obłudo, o złośliwa nieczystości! Pytaią sie, i zaraz z Moyżesza dekret przynoszą. Ach trzebaż sie takowych ludzi strzedz; bo nic dobrego nie szukaią, iedno zdrady.

A wszakże widzimy tu, iako zdawna cudzołostwo karano. Moyżesz rozkazał cudzołożniki kamionować. Poganie nie przepuszczali im tez. Seleukus Medrzec, uznał za rzecz słuszną, ażeby kogo na cudzołostwie zastano, aby go zaraz nie żywiono. Seleykus dał takie na nich prawo, aby im oczy wykłoto. Hypomanes Książe Atenieńskie, corke swoie na cudzołostwie zastawszy, z koniem w iedney stayni zawarł, i obiema ieść nie dał. Koń z głodu począł dziewke gryść, i tak ią umorzył.

O zaiste ieśliż sie Poganie cudzołostwem tak brzydzili, i tak ie srodze karali, czemuż sie dziś dla miłego Boga, grzechu tego sprośnego nie wystrzegaćie? Baczćie sie, by nie przyszedł czas, że sumnienie ważne ocknie. Wierzćiez mi, karania doczesnego i wiecznego nie upadziecie. Pisze Ambrozy ś. że żaden grzech do cudzołostwa przyrownany bydź nie może.

Ach coście sobie lepszego upodobali? gdzież iest rozum wasz? gdzie ba-

czenie wasze? Cudzołożac Boskie i ludzkie prawa przestępuiećie, Boga i ludzie na sie obrażaćie. O niebaczni ludzie! czyliście zapomnieli, gdzieście ślub brali? co za świadkowie przy tym byli? W kościele to było przed obliczności Boża, gdzie ksiądz iako sługa Boży, Aniołowie i ludzie wierni iako świadkowie stali.

A tak boyćie sie Boga i karania iego, przestańćie tak sprośnego plugastwa. Boga nie zasmucayćie i Aniołow iego. Trzymayćie wiarę, ktoraście sobie przy ślubie przysięgli, karania Bożego na sie nie pobudzayćie.

Poyrzyćiez na Pana Jezusa co ten czyni? Widzac że żadna strona nie iest czysta, przeto za żadną nie pomaga, ale obiedwie do spowiedzi i pokuty przywieść usiłuie, tym porządkiem.

Naprzod schylił sie, i pisał palcem na ziemi, iakoby chćiał rzecz: Jamci iest, ktorym na kamienney tablicy, palcem Bożym pisał, nie bądźcie cudzołożył.

Potym gdy tego nie postrzegli, ale opsem nalegali, żeby im odpowiedział, powiedział im zdanie swoie, mowiąc: Kto z was iest bez grzechu, niech na nie pierwszy kamieniem rzuci. Twarde to słowa.

A na koniec, widząc że milczeli, schyliwszy sie, znowu pisał na ziemi. Coby w ten czas pisał Pan Jezus, nie wyrazili Ewanielistowie, przeto też rożne są o tym Doktorow Kościelnych rozumienia. Jedni rozumieią, że pisał one słowa: Pokryty człowiecze, wyrzuć pierwey balke, ktora iest w oku twoim, a potym przeyrzawszy, wyrzućiż i paździerko ktore iest w oku brata twoiego. Tey opinii iest Ambrozy ś. Lib. 9 Ep. 67.

Drudzy rozumieią że Boska moca swoią uczynił figure żeroką, w ktorey kazdy mogł widzieć swoie własne, a nie cudze grzechy. Tak rozumie Lira. Lyra.

Niektorzy zaś powiedaią, że pisał: ziemia ziemie oskarza, to iest, ieden grzesnik drugiego.

Augustyn ś. rozumie że pisał zakon i Ewanielią, a to, gdy tak na te słowa kommentuie mowiąc: Coż (prawi) znaczy proch? serce człowiecze. Coż iest palec? Duch S. Co pismo? Zakon i Ewanielia. Tract. Sup. Joh

Na to pismo pomnieć maią wszyscy bogoboyni kontitentowie, a pierwey niżeli do spowiedzi idą, sumnienia swego doświadczyć, i statecznie w sprawy swoie weyrzeć; bo nie ma żaden do spowiedzi iść, ażby sie pierwey dobrze sprobował.

Proba przed spowiedzią.

1. Zdziesięcioroga przykazania.

A tak gdy sie do spowiedzi bierzesz, weźże naprzod przed sie dziesięcioro przykazanie Boże: tam iak we zwierciedle obaczysz grzechy twoie; bo z zakonu pochodzi grzechow uznanie.

2. Z Kredo

Potym wziąwszy przed sie wyznanie wiary Chrześciańskiey, przypomni sobie łaske i miłosierdzie Boga Oyca niebieskiego ktory cie stworzył: zasługę Syna iego, ktory cie odkupił: społeczność Ducha S. ktory cie poświęcił.

3. Z pacierz

Potrzećie, weź przed sie pacierz, a wołay do Oyca niebieskiego, odpuść nam nasze winy, iako i my odpuszczamy naszym winowaycom. To prywatna

watna i domowa spowiedź, ktorey nas Pan Jezus nauczył.

4. Z Sakramentow.

Poczwarte, rozpomni sobie, ieźliż czego przeciw ślubowi na chrzćie uczynionemu nie wykroczył. Abo ieźlis Sakramentu nayświetszego, ktorys przedtym przyymował, grzechem iakim nie obeszł.

5 Zukay Absolucyi. Jan. 20.

Popiąte, z pokorą absolucyi szukay, przy ktorey cie Bog przez sługę swego od grzechow twoich rozgrzesza i odpuszczenie ich oznaymuie: Wedle onych słow Pańskich: Ktorymkolwiek grzechy odpuścicie, beda im odpuszczone.

6. Odnow śie

Naostatek przeczytay sobie tablice domowa, i wedle niey sie sprawuy, pracuiąc usilnie w uczynkach dobrych, według możności twoiey. Trzeba bowiem nadrodzić to, czymes grzeszył, posłuszeństwem nowym. Ale iuż otym dosyć:

II. Część.

PRzysłuchayćie sie proszę, spowiedzi tey niewiasty grzesney. Faryzeuszowie z nauczonymi w Piśmie, prowadzili sie ieden za drugim z kościoła, że tylko sam Pan Jezus został, a niewiasta w posrzodku.

O przedziwny postępku tey nedzney niewiasty. Właśnie iakoby sie też spowiedała grzechow swoich, myśląc w sercu swoim: Ach cozem ia uczyniła? gdzież iest uczciwe? gdzie iest czystość? gdzie cnota moia? Ach gdziezem podziała wstyd i sumnienie? o grzechu, grzechu, tos mie zasmucił? O sumnienie, sumnienie, to mie trapiś? o gniewie Boży, gniewie Boży, tos ty straszny? o ogniu piekielny, co ugaraś? o przeklęta godzino, ktoreym sie grzechu tego dopuściła! poyrzeli na niebo, nie spodziewam śie pocichy; Bo tam mieszka Bog, ktory sie wszelką nieczystością brzydzi: wspomineli na zakon, ten mie iuż potepił i osądził na ukamionowanie: obeyrzeli sie na sąsiady, ci sie mną iako cudzołożnicą sprośną brzydzą: O przeklęty grzechu tos mie zawiodł! Ach niestety mnie, iuż ci mi i żywot nie żądzien, o straszna śmierci, iakoż sie ia z toba spodkać mam? o Boże, o Boże, o Boże, zmiłuy sie nade mną! o domu Boży, nie godnam, że tu stoie! o Jezu Nazareński, ty sie nade mną zmiłuy, ty mie retuy, rozgrześ!

Wierze, że nie inaksze były myśli, tey niewiasty grzesney, ktora acz nie usty, ale sercem wyznawała grzechy swoie. A też inakszey spowiedzi nie potrzebował ten, ktory zna serca i myśli ludzkie.

Uczćież sie tu tedy znać Requisita bonæ confessionis. Spowiedź ma bydź naprzod serdeczna; bo Pan Bog nie patrzy na postawe pozwierzchną, ale na serce, z ktorego sądzi wszelkie sprawy i postępki ludzkie. O iak siła ludzi, ktorzy pozwierzchną postawke przy spowiedzi stroią, a wewnątrz nie maią skruchy za pieniądz, o przykłady nie trudno. Siła łzy widamy krokodylowych.

Druga, ma też spowiedź bydź pobożna i bogoboyna. Bo w ten czas, kiedy do spowiedzi idziesz, nie z spowiednikiem tylko, ale i z Bogiem samym sprawe maś. Przed sługą Bożym grzechy powiedaś, a Bog, ktory cie rozgrzesza, ucha nadstawia, i wszytko słyszy. Byście na to pamietali, z wielką bysćie snadź boiaźnią Boża do spowiedzi przychodzili.

Trzecia, ma też spowiedź bydź prawdziwa. Potrzeba przed spowiednikiem szczyrze powiedzieć, czym sumnienie iest obciążone, zwłaszcza co sie tknie grzechow głownych i śmiertelnych. To rozumie Luterus w Katechizmie, gdy nie tylko in genere, ale też in specie grzechow sie spowiedać uczy. O iak wielke w tey mierze niebaczenie waśe. Przychodzicie niektorzy do spowiedzi, a wiecey cudze, niżeli swoie własne grzechy powiedacie. Mąż na żonę, żona na męża skarży. Sąsiad na sąsiada. Swoie ty grzechy, nie cudze wyznaway. A nie tay nic przed Panem Bogiem twoim, i przed sługą iego.

Czwarta, ma bydź spowiedź pokorna, ofiary bowiem Boże są Duch skruszony, serca unizonego i pokornego Pan Bog nie wzgardza. Przeto czytami o Chrystyanie Trzecim, Krolu Duńskim, że przyszedszy do spowiednika, ktory go naypierwsz raz miał spowiedzi słuchać, spowiadał sie. Po spowiedzi rzecze do niego spowiednik: Miłościwy Naiaśnieyszy Krolu. Krol słyszac to, przerwał mu rzecz, mowiąc, ach nie mowćie tak, ia tu teraz klecze nie iako Krol, ale iako ubogi grzesny człowiek: a wy tu siedźćie, iako sługa Boży na mieyscu iego: potrzeba tedy abym sie uniżał. O Krolewska pokoro, o wielkie uniżenie. Tegoć i nam przy spowiedzi potrzeba.

Piąta, ma ta z bydź żałosna, z płaczem i z żalem za grzechy złączona. O iak gorzko płakał Piotr. Marya Magdalena tak wiele łez wylewa, że i nogi Panu umyła. Usta iey wprawdzie milczą, ale serce tym potężniey mowi. Przeto i ty z boleścią serca, i obfitym źrzodłem łez gorących do spowiedzi przystępuy.

A żebyś sie na nie tym snadniey sposobił, rozmyślawayże z pilnością, co Pan i Zbawiciel twoy dla grzechow twoich w ogroycu, w domu Kaifaszowym, na ratuszu, na krzyżu cierpiał, a wnet sie rozrzewniś, i wyleieś natychmiast źrzodło łez obfite.

A iż tak iest, starayże sie o to człowiecze wierny, aby spowiedź twoia była serdeczna, bogoboyna, prawdziwa, pokorna, żałosna, a oglądaś koniec wesoły, i pewnie otrzymaś odpuszczenie grzechow twoich.

Postąpmyż do ostatniey cząstki.

III. Część.

SŁyszeliśćie spowiedź tey grzesney niewiasty, słuchayćież też i rozgrzeszenia, i co iey po nim Pan Jezus za instrukcyą dał?

1. Rozgrzeszenie.

O rozgrzeszeniu tak pisze Jan ś. Podniosszy sie Jezus, nie widząc żadnego oprocz niewiasty, rzekł iey, niewiasto, gdzież są oni co na cie skarzyli? żaden cie nie potepił? a ona rzekła: żaden Panie. A Jezus iey rzekł: ani Ja ciebie potepiam. O ucieszne a wdzięczne słowa! o słowa słodkie, słuchayćie proszę grzesznicy, słuchayćie. O iak wesołą a ucieszną absolucyą Pan Jezus tey grzesney niewieście daie? Ani Ja ciebie potepiam. Jakoby chciał rzec: ponieważ żałuieś za grzech twoy, niechżeć będzie odpuszczony: pokuta i skrucha twoia niech cie nie będzie ku potepieniu, ale ku zbawieniu.

wieniu. Ach coż człowiekowi grzechami obciążonemu pocießnieyßego bydź może? iako wiedzieć, że mu grzechy bywaią odpuszczone? Szcześliwy, mowi Dawid, ktoremu iest odpuszczone przestępstwo, a ktorego grzech iest zakryty. Błogosławiony człowiek, ktoremu Pan nie poczyta złości. Czegoż śie innego i dziś spodziewać maią wßyscy, ktorzy ßczyrym a pokutuiącym sercem do spowiedźi ida, i łakną a pragną miłosierdźia Bożego, i oney sprawiedliwości, ktora okrywa grzechy naße przed oblicznością Pana naywyższego?

Psal. 32.

Objectio. A żebyś nie rzekł: kiedyby to Pan Jezus osobą swą siedział i rozgrzeßał, rychleybym temu wierzył, ale nie widzę iedno prostego człowieka? Odpowiedam, Kiedy cie sługa Bozy rozgrzeßa, tak to wiele waży, iakoby cię sam Pan Jezus usty swemi rozgrzeßał; bo iest nie tylko sługa, ale też Legatem i Posłem Pana Jezusowym, iest Plenipotentem i umocowanym od niego. Bo powiedział Pan Jezus? Kto was słucha mnie słucha. A na drugim mieyscu: Cokolwiek związiecie na ziemi, będzie związano i na niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązano i w niebie. I ießcze na trzecim mieyscu: Jako mie posłał Oćiec, tak i ia posyłam was: ktorymkolwiek odpuścicie grzechy, będą im odpuszczone, a ktorym zatrzymacie, będą zatrzymane. Co wiedząc, Pawel ś. mowi: W imie Chrystusowe iesteśmy posły, i Bog was upomina przez nas. Przeto i Luterus mowi: Ja pokim żyw, spowiedźi nie opuszcze; bo tam

Matt. 10.

Matt. 8.

Jan. 20.

In Colloq. fol. 207.

absolwuie i rozgrzeßa mie, nie człowiek, ale Bog sam.

Boże odpuść tym, ktorzy te pociechę ludźiom kradną, a moc i władzą takową sługom Bożym odeymuią, powiedaiąc, że słudzy Bozy nie maią mocy rozgrzeßania, iedno Bog sam. A tego nie bacza, że słudzy Chrystusowi, iako diabły w imie Chrystusowe, wyganiali, tak też w tymże imieniu grzechy odpuszczali, chociaż w tym rożność, że Chrystus odpuszcza grzechy iako Pan mocą i władzą swą własną, a my zaś iako słudzy mocą Pańską, od Pana sobie udzielona. Ale tak prawdźiwie i skutecznie, iako i Pan sam grzechy odpuszczamy.

Ach dla Boga naymilsi Chrześćianie, nie daycież sobie tey pociechy wydzierać. Wielkieć są przywileie absolucyi ś. Rozgrzeßony człowiek wolny ma przystęp do Boga; bo acz to prawda, że Bog grzeßnikow nie wysłuchywa, ale nie rozgrzeßonych, ktorzy pokutować nie chcą. Rozgrzeßony krzyż cierpliwie znosi, bo wie, że mu służy ku dobremu, a iż go Pan Bog z miłości karze i nawiedza, aby znowu nie grzeßył. Rozgrzeßony w pokusach nie rozpacza, ale owßem mowi: Absolutus sum, czego śie mam lękać? Rozgrzeßony wesoło umiera, i z śmierci do żywota przychodźi; bo to pewna, że żywot wieczny nie innego nie będzie, iedno zebranie nawroconych i rozgrzeßonych ludźi.

Słuchayćież naostatek co Pan Jezus tey grzeßney niewieście po rozgrzeßeniu za instrukcya daie? mowi iey, idźże, a iuż wiecey nie grzeß. Miłosierney a dobrotliwy Pan Bog, odpuszcza

odpuszcza ludźiom grzechy, z ßczyrey łaski miłosierdźia swoiego: Ale ku temu końcowi, aby nie grzeßyli. O iak was śika, ktorzy po rozgrzeßeniu znowu śie do pierwßych i więtßych grzechow wracacie. A takaż to pokuta? coż o was rozumieć mamy? Słuchayćie dekretu Apostolskiego: Pies wrocił śie do zwracania swego, a świnia umyta do walania śie w błocie.

A iż tak iest w Panu naymilsi, wiec uznawßy grzechy, wiernie śie ich a ßczyrze spowiedayćie, rozgrzeßenie z boiaźnią i ze drzeniem przyymuyćie, przyiawßy wiecey nie grzeßćie, wołaiąc z Dawidem: Serce czyste stworz we mnie o Boże, a Ducha prawego odnow we wnetrznościach moich. Psal. 51.

A ty, o wßechmogący a miłosierny Panie, ktoryś dla grzeßnych a upadłych ludźi na świat przyßedł, day nam ßczyre uznanie grzechu i wierne pokutowanie i prawdźiwe żywota odnowienie, a po śmierci wieczne z tobą z Oycem i z Duchem S. w krolestwie niebieskim obcowanie, Amen.

Na pierwßy dzień Wielkonocny kazanie Jutrzenne, Lekcya z Psalmu 16.

NIe zostawiß Panie dußę moiey w grobie, ani dopuścißß świętemu swemu oglądać skażenia. Oznaymiß mi droge żywota: obfitość wesela iest przed obliczem twoim, rozkoßy po prawicy twoiey aż na wieki.

SWoiowawßy piekło Pan Jezus Chrześćianie mili, ßcześliwie dźiś i z korzyścią wielką z grobu wychodźi. Nie mogł go zatrzymać w śmierci grob kamieniem przywalony i zapieczętowany, nie mogli żołnierze Żydowscy, ktorzy grobu strzegli. Wodz żywota umarßy, żywiąc kroluie. O tym iego chwalebnym zwyćiestwie i zmartwychwstaniu mowi Dawid w słowiech przeczytanych. Żydowie wprawdźie i ich Rabinowie, te słowa o Dawidźie tylko rozumieią, i powiedaią, że tu o swoim własnym, a nie o Chrystusowym zmartwychwstaniu mowi. Lecz te ich opinią, iako fałßywą zbiia i refutuie Piotr ś. w Dźieiach Apostolskich mowiąc, że Dawid umarł i pogrzebion iest, i uznał skażenie, A tak nie o swoim ale o Chrystusowym zmartwychwstaniu prorokuie, ktorego dußa nie miała zostać w piekle, ani ciało widźieć skażenia. Toż czyni i Paweł ś. w kazaniu swoim, ktore miał w Antyochyi, gdźie inter cætera, to mowi, że Dawid zasnął, i przyłączon iest do oycow swoich, a uczuł naruszenie: lecz Chrystus, ktorego Bog wzbudźił, nie uczuł naruszenia; Dź. Ap. 2. Dź. Ap. 13.

przetoż te słowa o nim właśnie, a nie o Dawidźie, rozumiane bydź maią. A iż tak iest, wźiąwszy ie przed sie, mowmy o trzech rzeczach:

W pierwszey, o piekłozstąpieniu.

W drugiey, o zmartwychwstaniu Pańskim.

W trzeciey, o pożytkach iego:

O tym gdy ia mowić będę, proszę abyście z onemi Maryami czuli, ktore o tym czasie iuż sie z maściami wonnemi do grobu Pańskiego wybierały.

Zdarz to o nayświetszy Jezu, przez chwalebne zmartwychwstanie twoie, abyśmy o tym z pociechą zbawienną mowili i myślili, Amen.

I. Część.

PIerwsza część zamyka sie w tych słowach: Nie zostawisz duszę moiey w piekle. Słowa to są Syna Bożego, ktory wiedząc o tym, że miał do piekła zstąpić, wiernym swoim na pociechę przez Dawida, ukazuie to, że nie miał w piekle zostać.

Wiem, że niektorzy nie o piekle właśnie, ale o grobie te słowa rozumieią: ale cóż na tym? weyrzawszy w iezyk Hebreyski, nayduiemy wprawdzie i dochodzimy tego, że to słowo Scheol, i piekło i grob znaczy: lecz na tym mieyscu nie grob, ale piekło koniecznie
z. Ap. 2. ukazuie. Swiadczy o tym Piotr ś. w dźiełach Apostolskich, gdźie cytuiąc te słowa Dawidowe, nie o grobie ale o piekle mowi. Bo w iezyku Greckim stoi słowo ἅδης, ktore u Grekow nie grob, ale piekło znamionuie. Zaczym ukazuie sie, że te słowa według litery bez wszelkiey allegoryi, iako brzmią, rozumiane bydź maią, o piekle, nie o grobie, zwłaszcza że Pan Jezus duszą swoią, iako też i ciałem, prawdźiwie w piekle był, nie żeby tam znowu to cierpiał, bo na krzyżu wszytko odprawił, gdy powiedział: Spełniło sie: ale żeby iako Zwycięzca możny, nie tylko w niebie i na ziemi, ale też i w piekle, moc i zwycięstwo swoie pokazał i oświadczył, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Z mocy piekła wybawie ie, a od śmierći wykupie ie: będę zginieniem twym, o śmierći, a zburzeniem twym, o piekło:

A żeby kto, radząc sie myśli i rozumu swego, nie rzekł: Jako Pan Jezus, według duszę, ktora, na krzyżu umieraiąc, Oycu w rece poruczył, abo i według ciała, ktore w grobie leżało, mogł do piekła zstąpić? Odsyłam takowego do szkoły Augustyna, ś. ktory na iednym mieyscu tak pisze: Wszytek tedy Syn u Oyca, wszytek w niebie, wszytek na ziemi, wszytek w żywocie Panieńskim, na krzyżu, w piekle, wszytek w raiu, dokąd lotra wprowadził. A naostatek powieda: zawsze i wszędźie wszytek.

Tu iuż zrozumieć możecie, że Jezus prawdźiwie do piekła zstąpił: o czym nie tylko na tym mieyscu, ale i indźiey Pismo ś. świadczy. W liście do Efezow Pisze o tym Apostoł w te słowa: ale to że wstąpił, coż iest, iedno iż pierwey był zstąpił do naynizszych stron ziemie. Piotr ś. także: Chrystus cierpiał raz za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwe, aby nas przywiodł do Boga, umartwiony będąc ciałem, ale ożywiony Duchem. Przez ktorego i tym duchom, ktorzy są w więzieniu, przyszedszy kazał. Te słowa Klemens Alexandryyski wykłada o kazaniu, ktore Pan Jezus miał w piekle

piekle po śmierći swey, nie żeby im opowiedał pokutę i odpuszczenie grzechow, ale im raczey męki i boleści wieczne oznaymił, przeto że nie wierzyli, gdy ich Bog za Noego do pokuty wzywał.

Potwirdzaią tego i inni Doktorowie, iako Ignacyuss uczeń Jana Ewanielisty, Ireneuss, Tertullian, Epifaniuss, Cyrylluss, Augustyn także i Luterus, i innych wiele, ktorzy wszyscy zgodnie twirdzą, że Pan Jezus prawdźiwie do piekła zstąpił.

Notuycie to sobie naymilsi, przeciw niektorym gornorozumnym ludźiom dźiśieyszego wieku, ktorzy to twirdzą bez pisma, że w Kredźie Apostolskim owe dwa Artykuły wiary naszey Chrześciańskiey: Pogrzebion, a zstąpił do piekła, iedno znacza, nie o piekłozstąpieniu, ale o pogrzebie Pana Chrystusowym. Lecz ozywa sie na to miedzy innemi Luterus, ukazuiąc z własności Hebreyskiey mowy, że to bydź nie może: to dwoie według Hebreyskiego zwyczaiu mowy rożne są: pogrzebienie, a zstąpienie do piekła. Rozumći to sam bacznym ludźiom ukazuie; bo cożby to był za wykład, kiedybym rzecz wyrozumiała, słowy nie wyrozumiałemi obiaśnić chciał? Gdybym rzekł: Pan Chrystus pogrzebion iest, to iest zstąpił do piekła. Tudzym rzecz iasną ciemnieyszą wykładał, czego miedzy ludźmi uczonemi w używaniu niemaß.

A tak mowimy z Augustynem: Ktożby chyba niewierny negował, że Pan Chrystus był w piekle? I mocnie temu wierzemy, że Pan Jezus tym zstąpieniem swym do piekła, szatana zwalczył, wedle onych słow: Już książe tego świata precz wyrzucone będzie. Piekło zwoiował, nie inaczey iako kiedys Samson miasto Gaze. Mocarzowi zbroynemu łupy pobrał. Jan. 12. Sędz. 6. Luk. 11.

I już śmiele mowić możem, tryumfuiąc z tego zwycięstwa Pańskiego: Gdźiez iest zwycięstwo twe o śmierći? gdźie iest bodźiec twoy o piekło? Zkąd też i Kościoł o tym czasie śpiewa? O iakoż to przesławny dźień, wszelakiey czći i chwały godźien, w ktory Pan piekło mocą swą zwyciężył, niebo nam otworzył. A pośćie śpiewaliśmy: Zstąpił do piekła mocą swego Bostwa, Tamże oświadczył znak swego zwycięstwa.

II. Część.

Podźmyż daley.

POwtore mowi Dawid: Nie dopuścisz świetemu twoiemu, oglądać skażenia. Tu iuż opisuie zmartwychwstanie Pańskie, pokazuiąc naprzod, że nayswietsze ciało Pańskie nie miało oglądać skażenia. Skażenie bowiem iest karanie grzechu, iako Bog do Adama mowi: Ziemąś iest, i w ziemie sie obrocisz. Temu Dekretowi Bożemu: wszyscy ludźie podlegli, zaczym i mędrzec mowi: Człowiek umarły robakom, wężom, i bestyom będzie dźiedźictwem. O Lazarzu też z Betanii, ktory dopiero cztery dni w grobie leżał, mowi Marta: Panie, iuż cuchnie. Iztąd z umarłym co wskok ludźie do ziemie sie śpieszą, bo iako Isydoruss pisze: w klimesmy sie za żywota naywdźięczniey kochali, tego w śmierći straszliwe iest weyrzenie. Część. 1. Pan Chrystus nie oglądał w ciele swoim skażenia. Syr. 10. Jan. 11. Ilud. in Syn.

Takowey korrupcyi nie miało uznać ciało Pana Jezusowe. Potrze-

ba bowiem było, aby ten ktory był rożny od innych ludźi w narodzeniu, był też rożny i w umartwieniu: A żeby ten ktory nam miał przywrocić nieskażitelność, i sam był nieskażitelny.

II. Prawdźiwie zmartwychwstał

Powtore oświadcza też tu Dawid, prawdźiwe zmartwychwstanie Pańskie. Bo iż dusza iego nie została w piekle, ani też ciało iego uznało skażenia, idźie zatym, że nie został w grobie, ale prawdźiwie zmartwychwstał. Swiadcza o tym Prorocy, świadczą figury świadczą Apostołowie i Ewanieliśtowie ś. świadczył sam Pan Jezus, i świadczy po dziś dzień w sercach wiernych i wybranych swoich, ktorzy temu wierzą: O iakoześmy my szczęśliwi, ktorzy to wiemy. Augustyn ś. mowi: wierzyć że Chrystus zmartwychwstał, i mieć nadźieie, że i ty zmartwychwstaniesz przez Chrystusa, to iest sława wiary. Bo iż umarł Chrystus, temu i Pogani wierzą: ale że zmartwychwstał, własna wiara iest Chrześćiańskich ludźi.

Rup. Pfal. 101.

III. Jest Swiety nad swietymi.

Po trzecie, ukazuie też tu Dawid, że Pan Jezus iest Swiety nad świętymi. Było siła ludźi świętych, a przecie uznali skażenie: lecz Pan Jezus, nie uznał, przeto słusznie ten przywiley ma, iż iest Sanctus Sanctorum, iako go Prorok Daniel zowie. Ta świętobliwość iest w nim nie tylko essentialiter, istotnie, ale też imputative, to iest, poczytanym obyczaiem. O czym Paweł ś. w te słowa mowi: Chrystus stał się nam mądrością od Boga, i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem. A Jan ś.

Dan. 9.

1. Cor. 1, 30.

mowi, z zupełności iego wźięliśmy wszyscy łaskę za łaskę.

Jan. 1, 16.

A iż tak iest, raduy się dźiś narodźie Adamow, oto Zbawiciel twoy, ktory w wielki Piątek, na krzyżu skonał, skażenia nie uznał, i dnia trzeciego wielmożnie zmartwychwstał. Dźiś tryumfy swoie odprawił, i chorągiew zwycięstwa wielmożnie wywyższył.

Trzeciey części słuchaycie.

Ukazuie nam tu Dawid pożytki trożiakie, z tego zwycięstwa i zmartwychwstania Pańskiego. Proszę słuchaycie.

Pierwszy iest oznaymienie drogi żywota, o ktorym mowi: Oznaymiłeś mi drogę żywota. Droga do żywota wiecznego, przez grzech rodźicow naszych, była nam zaroślą. Bo czytamy w pierwszych księgach Moyżeszowych, że wypędźiwszy Pan Bog Adama z raiu, postawił Cherubiny ku wschodowi, z mieczem płomieniśtym i błyszczącym się zewsząd, ku strzeżeniu drogi do drzewa żywota. Zaczym nie mogł nikt drogi do żywota trafić, aż ią Pan Jezus w śmierci i zmartwychwstaniu swoim upatrzył, i wiernym swoim przetorował, że za nim idąc zabłądźić nie mogą. O szczęśliwe a pożądane zmartwychwstanie. Słuchaycie Micheasza Proroka o tym tak prorokuiącego: Zstąpi ten, ktory przełamywać będźie przed nimi: przełamie, a przeydą brama, i wynidą przez nie: nawet i Krol ich poydźie przed nimi. O Panie Jezu, tyś iest ten Krol, Tyś brame do żywota przełomił, i wszedłeś tam przez śmierć swoię. Przeto mowisz: Oznaymiłeś mi drogę żywota. Cieszy się tym Cyprian męczennik,

Mich. 2.

Ad Donat. mart.

nik, mowiąc: Chrystus nam drogę żywota otworzył, i do raiu nas wprowadźił.

A tak raduy się znowu narodźie Adamow, otoć droga i brama do żywota otworem stoi. A z drugiey strony płaczcie i narzekaycie bezbożni.

Ps. 2. Oto nieprawości waśze rozdźiał uczyniły miedzy wami, a miedzy Bogiem waszym.

Drugi pożytek iest, udźielenie doskonałego wesela. O tym mowi prorok, obfitość wesela iest przed obliczem twoim. O zaiste zmartwychwstanie Pańskie, wielkiego nam wesela iest przyczyna. O Apostołech czytamy, że uprzątszy Pana pozmartwychwstaniu uweselili się, A o sobie w Panu naymilsi, to rozumiecie, gdy z grobow w dźień sądny wychodźić będźiecie, czyli się nie rozraduie serce wasze, gdy mocą i zasługą zmartwychwstania Pańskiego, ciemne groby opuściwszy, do nieśmiertelności przeniesieni będźiecie? Obiecałci wam to Pan Jezus mowiąc: Będźie się radowało serce waśze, a radości waszey nikt nie odeymie od was.

Wlec tu obfitość wesela Prorok wspomina. O zaiste obfite to wesele będźie; Bo czego oko nie widźiało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym ktorzy go miłuią. Bo i utrapienia tuteczne nie są rowne ku oney wieczney chwale, ktora w nas objawiona będźie. Przeto też nie bez przyczyny Kościoł o tym czasie śpiewa: Wesel się tey to chwile, ludzkie pokolenie, sław z pamiątką mile, Chrystowe wskrzeszenie, bo wiem gdy zmartwychwstał, iak Pan wszechmogący, wieczny nam żywot dał. Niewysłowione to będźie wesele. Przeto Chryzostom ś. mowi: Wesele tego świata, a wesele ktore nam Pan Jezus zmartwychwstaniem swoim, zasłużyć raczył, iest iako kropla wody, przeciw głębokości morskiey. Chryſoſt.

III. Siedzenie po prawicy Bożey.

Trzeci a ostatni pożytek iest siedzenie po prawicy Boży. O tym mowi Prorok, po prawicy twoiey są rozkoszy aż na wieki. Po zmartwychwstaniu swoim wstąpiwszy do nieba Pan Jezus, wsiadł na prawicy Bożey, zacznie wywyższyć naturę naszę człowieczą. Tego wywyższenia, tey chwały spodźiewać się mogą wszyscy, ktorzy weń wierzą. Bo iego zwycięstwo, iest zwycięstwem naszym, Tryumf iego, tryumfem naszym.

Zamknienie.

Co my wiedząc, zacni audytorowie, umieraymy z Panem, a z Panem pewnie zmartwychwstaniemy, i uznawszy skażenie ciała śmiertelnego, w nieśmiertelnym ku wiecznemu żywotowi powstaniemy, i oglądamy wesele ono wieczne, i staniem po prawicy Bożey, abyśmy z nim krolowali wiecznie, i otrzymali krolestwo, ktore nam zgotowane iest od początku świata.

A ty o wszechmogący Panie Jezu, przez chwalebne zmartwychwstanie twoie, uchoway nas piekła gorącego, day wesołe zmartwychwstanie, oznaymi nam drogę żywota, ukaż obfitość wesela, a w dźień sądny postawiwszy nas na prawicy swoiey, uznay za dźiedźice krolestwa niebieskiego, Amen.

Na dzień ś. Jerzego,
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 15.

JAm iest ona winna maćica prawdziwa: a Oćiec moy iestli winiarzem. Każda latorośl, ktora we mnie owocu nie przynośi, odćina: a każda, ktora przynośi owoc, oczyśći, aby obfitszy owoc przynośiła. Już wy iesteśćie czystymi, dla słow, krorem do was mowił. Mieszkarćież we mnie, a Ja w was. Jako latorośl nie może przynośić owocu sama z śiebie, iezli nie będzie trwała w winney maćicy: także ani wy, iezli we mnie mieszkać nie będziećie. Jam iest winna maćica, a wyśćie latorosle. Kto mieszka we mnie, a Ja w nim, ten przynośi wiele owocu: bo beze mnie nic uczynić nie możećie. Jeżliby kto nie mieszkał we mnie, precz wyrzucony będzie iako latorośl; i uschnie, i zbiorą ie, i na ogień wrzuca, i zgoraią. Jeżli we mnie mieszkać będźiećie, i słowa moie w was mieszkać będą, czegobyśćiekolwiek chćieli, prośće a stanie śie wam.

Dyelyzyna. WSamy dźiś pamiątke s. Jerzego, Chrześćianie mili. O tym czytamy, że był rodem z Kappadocyi z rodźicow Pogańskich. Z razu był żołnierzem, i w Pogaństwie śie schowawszy, nic o Chrystusie nie wiedźiał: aż za Dioklecyana Cesarza wiarę Chrześćiańską przyiął.

Smok. Powiedaią że w Libii mieśćie Sylem był śmok ßkaradny, ktory zarażliwą parę na miasto puszczał, zkąd choroby i powietrza infekcya powstawała. Mieszczanie częstokroć śie oń kuśili, ale ich zawsze para swą od śiebie odstraßył. Naostatek chcąc z nim mieć pokoy, dawali mu co dźień parę owiec. Lecz gdy mu odwłoka czasu, i tych nie stawało, dawano mu na dźień owcę iedne, i człowieka iednego, na ktoregoby los padł:

Coż śie stało? Padł los na corkę krolewską, dźiewkę pięknej urody: prowadzą ią rodźice, przyiaćiele, mieszczanie z płaczem wielkim z miasta, co żywo żałuie dźiewki Krolewskiey.

W drodze spotkał śię z nimi ś. Jerzy, pyta coby to było? powiedzą mu, że corka Krolewska ma bydź śmokowi podaiana na pożarćie. On co uczynił? ubrawszy śie tak do boiu, pobiegł na koniu do śmoka, i ugodźił włocznią w paszczękę, i tak miastu z oney trwogi pomogł, i krolewne wybawił.

Był barzo gorliwy w wierze Chrześćiańskiey; pisze bowiem Nicefor, że bałwochwalstwo gdźie mogł, tu znosił, Cesarzowi w brzeu co śie godźiło mowił.

Cesarz

Cesarz poimawszy dał do więźienia, i okrutnie a niesłychanie zmęczywszy, podał go pod miecz. Gdy przyszedł na plac, słyßan był głos z nieba: Podź naymilßy moy, abyś ze mną używał na bankiećie moim. Zatym ścięt go kat, a dusiczka iego szczęśliwie do nieba poßła.

Są niektorzy co powiedaią, że ś. Jerzego iak żywo nie było na świećie tego ia mowić nie śmiem, ponieważ go Doktorowie Kościelni wspomnią. A tego oni z palca sobie nie wyssali.

Ewanielia, ktoraśćie słyßeli, dniowi temu piękne służy. Raz względem mienia, ktore Greckie iest, i tak wiele znaczy iako rolnik, oracz abo winogrodnik. A tu Pan Jezus mowi, Oćiec moy winogrodnikiem iest. Drugi względem rzeczy samey. Mowi tu Pan Jezus o latoroślach i żłychi dobrych. Jerzy ś. był dobrą latorośla: trzymał śie maćice winney Pana Jezusa, i w żywośći i w śmierći.

Aż tak iest, wźiąwszy te Ewanielią przed śie, rozbieraymy ią, w tych trzech częśćiach.

W pierwßey, przypatrzmy śie winney maćicy, ktorą iest Pan Jezus.

W drugiey winogrodnikowi, ktorym iest Bog Oćiec niebieski.

W trzećiey, latoroślom, ktoremi są wßyscy wierni Chrześćianie.

Ku wysłuchaniu tych trzech nauk, o powolne was i pilne użyć ku słuchaniu proße.

Panie Jezu, gdyż to słowa twoie, że bez ćiebie nic nie możemy, raczyß nam z łaski swoiey ś. błogosławić, w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

W Przeßłym rozdźiale rozmawiaiąc Pan Jezus z Filipem, nazwał śie drogą, prawdą, i żywotem. A słusznie; bo żaden do Oyca nie przychodźi iedno przezeń. Teraz oto znowu zowie śie winną maćicą, mowiąc: Jam iest ona winna maćica prawdźiwa. Winną maćicą zowie śie iako Augustyn ś. mowi: przez podobieństwo, nie przez własność. A to z tych przyczyn. I. Cześć. Jan. 14. Tract. in Joh.

Pierwßa, winne drzewko zda śie ze wßytkich drzew naypodleyße i naynikczemnieyße, a przecie przechodźi inne drzewa wdźięcznością owocu: Tak Pan Jezus u świata był podły i wzgardzony, wedle onych słow Izaiaßa Proroka: Był tak barzo wzgardzony, żeśmy go prawie za nic nie mieli: a wßakże wypuścił nam z śiebie naystodße owoce, i ono prawe wino, ktore Boga i ludźie uwesela. Wspomni iedno sobie co śie działo, gdy na krzyżu wysiał? Izali nie wypuścił wina swego, to iest krwie swoiey, ktorą wylał na omyćie i odpuszczenie grzechow naßych? Izali śie nie stał sprawiedliwością, świętobliwością, poświęceniem i odkupieniem naßym? Pan Jezus czemu śie winną maćicą zowie. I. Przyczyna. Izaia. 53.

Druga, winne drzewko, iako Teofrastus piße, długo trwa, a śnadź naydłużey miedzy innemi drzewy: tak też i Pan Jezus w osobie i w zasłudze swoiey wieczności swoią wßytkie ludźie przechodźi. Słuchay Apostoła co mowi? Jezus Chrystus wczora, i dźiś tenże iest, tenże będźie na wieki. A na drugim mieyscu, Już więcey nie umiera, a śmierć mu więcey nie panuie. Bo ocz umarł: wßakże w grobie II. Przyczyna. 1. Tym. 13, 8. Rzym. 6, 9.

grobie nie został, ale z niego, właśnie iako winne drzewko na wiosnę, wyßedł, i wstąpiwßy do nieba, żyie
Psal. 16. na wieki. Przeto też i Dawid w osobie iego mowi, nie zostawiß duße moiey w grobie ani dopuścißz świętemu twemu oglądać skażenia:

III. Przyczyna Neander in Theriacis. Trzećia, kwiećie winnego drzewka odgania węże, i bestye iadowite, zkąd Poetowie pißą, gdy Inno goniła Bachusa, a on z drogi spracowany pod drzewem śie położył, ukąsił go wąż o dwu głowach w kolano, którego skoro winną latorośla uderzył, zabił go. A Pan Jezus co czyni? Męką i śmierćią swą odegnał od nas iad węża piekielnego ßatana, odpędził iad śmierći i iad grzechu, i dał nam te moc, że i my mocą krzyża iego diabła snadnie zwyćiężyć możemy.

Znayże tedy to winne drzewko, Chrześćiański człowiecze, z którego owocieść naywdzięczneyßy, żywot naytrwalßy, skutek naymocnieyßy.

Drugiey części słuchayćie.

II. Część. Bog Oćiec Winogrodnik. Powiedziawßy Pan Jezus Jam iest ona winna maćica prawdziwa, ukazuie na Boga Oyca swego i mowi: Oćiec moy iestći winiarzem. Winogrodnikowi przypodobywa Pan Jezus Boga Oyca swego, z tych przyczyn.

1. Przyczyna. Pierwßa, względem opatrowania. Pilności wielkiey koło winnych drzewek potrzeba, z obrzynaniem, z okopywaniem, z polewaniem, z przywiązowaniem: a im wiećßa pilność i praca, tym też wiećßy pożytek. Piße Kolumella o iednym winiarzu, który miał dwie corce: straßą corke za mąż wydawßy rozdźielił winnice na trzy
części: sobie zostawił dwie części, corce dał trzećią część. Tenże pilnie swoich części doglądał, przynieśły mu tak wiele pożytku, iako przed tym cała winnica. Wydał potym i drugą corkę, z którą dał drugą część winnice, a sobie tylko iedne część zostawił: ale za pilnym dozorem uczyniła mu tak wiele iako przedtym cała winnica. Nie omießkiwa nic z tą pilnością Bog Oćiec niebieski w opatrowaniu winnice swoiey ś, o czym w podobieństwie dawa znać Pan Jezus u Matteusza ś. gdźie przypomina, że był gospodarz, który sadźił winnice, ogrodźił ią płotem, i postawił w niey prase, i zbudował wieżą, i naiął ią winogrodnikom: ten gospodarz Bog wßechmogący iest, który pieczą wielką ma o winnicy swoiey.

Druga winogrodnik dogląda pilnie winnice, żeby iey zwierz nie psował, i nie pustoßył: lecz nie może bydź lepßy stroż winnice nad Boga Oyca niebieskiego, który ma staranie pilne o winnicy swoiey, żeby iey świnie dźikie nie skopały. Przeto u Proroka Zacharyaßa mowi, Będę murem ognistym wßędy wokoło. A Dawid o nim świadczy w te słowa: Nie śpi ani drzemie ten, który strzeże Izraela.

Trzećia winogrodnik sam drzewka ßczepi i sadźi: tak też Bog wßechmogący, sam przed wieki to świete winne drzewko, Syna swego iednorodzonego, z istności swey ßczepił i spłodźił. A potym gdy przyßła zupełność czasu samże go w one ś. rolą żywota pańskiego posłał, w którym ciało naße przyiąwßy, prawdźiwie śie człowiekiem stał, i tak wielkim urosł, że go niebiosa ogarnąć nie mogą. Bo i w dzień wniebowstąpienia swego nade wßytkie niebiosa wywyższony iest, i usiadł na prawicy Bożey, aby wßytko napełnił.

Znayże tedy tego wiernego a pilnego winogrodnika człowiecze Chrześćiańśki, który sam winne drzewka sadźi, sam opatruie, sam pilnuie winnice swoiey ś.

Postąpmyż daley.

PRzypatrzmy śie latorośłom. Latorośłami są wßyscy wierni Chrześćianie; bo mowi Pan Jezus: A wy iesteśćie latorośłami. Latorośłami zowie nas Pan Jezus, z tych przyczyn.

Pierwßa, latorośli własność iest, dobry owoc przynosić. Tak każdy z nas stworzon iest do uczynków dobrych, wedle onych słow Apostolskich, stworzeni iesteśmy w Chrystusie Jezusie ku uczynkom dobrym. Któremi słowy ogląduie śie Apostoł na chrzest ś, na którym odrodzeni bywamy z wody a z Ducha S. w Chrystusie Jezusie Panu naßym, ku temu końcowi, abyśmy iako ludźie odrodzeni i odnowieni dobrych uczynkow naśladowali.

Druga, latorośli bez owocu ni do czego śię nie godzą. Świadczy o tym Pan Bog przez Ezechyela Proroka, mowiąc; Synu człowieczy coż iest latorośłka miedzy drzewy leśnemi? iali śię z niey może obrać drzewo godne ku robocie iakiey? abo możeli z niey bydź iaki gożdź na którymby śię zawieśiło naczynie iakie? Słyßyß człowiecze, że nie po latorośli bez owocu. Także i ty bez owocu nieżyteczny iesteś. Wiara twoia iest wiara martwa. Przeto Cyprvan Lib. de s. mowi: Jako ty mowiß, że wierzyß Hab. virg. w Chrystusa, który nie czyniß, co Chrystus czynić przykazał? Starayże śię tedy abyś był latorośłką dobrą, płodną, którąby przynosiła owoc dobry, świety i przyiemny Bogu.

Trzećia, latorośli wßytek sok, śiłę i moc biorą od winnego korzenia: także i wierni wßytko biorą od Pana Jezusa. Przeto też temi czasy śpiewa Kościoł Boży. III. Przyczyna.

Bez ćiebie nic nie możemy,
Łaski twey potrzebuiemy,
Do ćiebie Pana wołamy, Alleluia.

A tu w Ewanielii mowi Pan Jezus: Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, ieżli nie będźie trwać w winnym drzewku: także i wy ieżli we mnie mießkać nie będźiećie. Kto mießka we mnie, a ia w nim, ten wielki owoc rodźi. Bo bezemnie nic nie możećie czynić. A tak chcemyli urość i wspiąć śie wysoko, potrzeba tego, abyśmy trwali w tym świetym winnym drzewku, Panu Jezusie Chrystusie. Co abyśmy otrzymać mogli, chodźmy tym częściey do nayświetßego Sakramentu. Bo powiedźiał: Kto ie ciało moie, a pie Jan. 6, 54. krew moie, we mnie mießka, a ia w nim.

Oto z tych przyczyn Pan Jezus wierne swoie latorośłami zowie.

Lecz że dwoiakie są latorośli, iedne użyteczne, drugie nieużyteczne, iedne żywe, drugie martwe, iedne świeże, drugie uschłe: tedy ukazuie nam Pan Jezus, z iedney strony upominki

Upominki użytecznych latorośli.

użytecznych latorośli, a z drugiey kaźn nieużytecznych.

I. Ochędożenie.

Upominki użytecznych latorośli kładzie troiakie. Pierwßy iest oczyśćieni. Wßelka (prawi,) latorośl, ktora rodźi owoc, ochędoży Oćiec moy, aby tym obfitßy owoc przynośiła. Zwykli winogrodnicy latorośli zdrowe obrzynać i chędożyć, żeby śie nie wysiliły, wysokim wzrostem swoim: tak tez Bog Oćiec niebieski chędoży i wiczyśćia latorośli swoie, przez kryż i utrapienie. Krzyż iest nożem iego, ktorym obrzyna zbytki naße, abyśmy śie nie psowali. Co uważaiąc Dawid mowi w utrapieniu swoim:

Psal. 119. Panie (prawi) dobrzej mi, iżeś mie unizył.

II. Wysłuchanie.

Drugi upominek iest, wysłuchanie. Jeźliż (prawy) we mnie mießkać będźiećie, i słowa moie w was mießkać beda, czegobyśćiekolwiek zachćieli, prośćie, a stanie śie wam. Ludźie pobożni muśą wiele ćierpić; bo mowi Pismo, przez wiele utrapienia potrzeba nam wnisć do krolestwa Niebieskiego. Ale to ma bydź ich pociecha, oczkolwiekby prośili, stanie śie im. W utrapieniu otrzymaią pocieche, w niedostatku pomoc, w nieszcześćiu dußne i cielesne błogosławieństwo.

Dj. Ap. 14.

III. Uwielbienie Boga.

Trzeći upominek iest, uwielbienie Boga. O ktorym mowi: w tym będźie uwielbiony Oćiec moy, kiedy obfity owoc przyniesiećie. Takći iest zaiste: Uczynkami dobremi bywa uwielbion Bog Oćiec. O czym słuchayćie Pana Jezusa mowiącego:

Matt. 5. Tak niechay świeći światłość waßa przed ludźmi aby obaczyli waße uczynki dobre, i chwalili Oyca waßego ktory iest na niebiesiech.

Też są troiakie upominki, ktorych śie prawowierni Chrześćianie po Panu Jezusie pewnie spodźiewać maią. Boże day to, abyśćie byli żywemi latoroślami przynośąc owoc wiary i pokuty w ćierpliwości świetey.

Z drugiey strony ukazuie Pan Jezus, pięćiorakie kaźni latorośli nieużytecznych, to iest wßech obłudnych a bezbożnych ludźi.

Pierwßa, wyćiećie. Wßelką (prawi) latorośl, ktora nie rodźi owocu, odetnie Oćiec moy. Przez to wyćiećie rozumie Pan Jezus oddalenie od łaski Bożey, i żywota wiecznego. O iako prosił Dawid, aby go to nie podkało, mowiąc: Nie odrzucay mie od obliczą twoiego, a Ducha twego S. nie odeymuy ode mnie. To bedźie naywietße i nayćiężße karanie bezbożnych ludźi, że nigdy oblicza Bożego nie oglądaią.

Druga, uschnienie; bo iako latorośl, kiedy ią od drzewa odemie, usycha, przeto, że nie ma wilgotności i soku winnego: tak właśnie i niepo- bożny człowiek, niemaiąc łaski Bożey, uschnąć na duży muśi. Takći uschł Kain, Saul, Judaß, i dźiś wßyscy ktorzy wiadomie przećiw Bogu, z sumnieniu grzeßą. A tak obaczyć iak potrzeba wołać, abyśmy nie uschli. Przeto wołay z Augustynem ś. Da- miły Panie, sercu moiemu pokutę Duchowi skruche, oczom źrzodło łez. A tak bedźieß odwiłżony, żebyś nie uschł i nie zginął wiecznie.

Trzećia, zebranie. Zgromadź Pan nieużyteczne latorośli, zbierze je

je nu żadna nie bedźie mogła uyść, zwiąże ie nawet w snopek, iako widzieć w winnicach zeschłe latorośli wiążą. A zgromadźi ie ze wßech kraiow świata.

Czwarta, wrzucenie do ognia. I do ognia wrzucą ie. O czym też i indźiey mowi: Wßelkie drzewo ktore nie rodźi owocu dobrego, wyćinaią, i wrzucaią w ogień. Z tąd Augustyn ś. mowi: Jedno ze dwoyga należy latorośli, albo winna mačica, albo ogień. Jeźliż w mačicy nie iest, w ogniu bedźie. Żeby tedy w ogniu nie była, miechże w winney mačicy bedźie. Do tego ognia odkaże Pan bezbożne ludźie mowiąc: Idźćie do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diablu i Aniołom iego. Ten ogień bedźie nieugaßony, nie przeto tylko, że sam nigdy nie zgaśnie, ale też że tych, ktore w nie przypmie, nie zatrači.

Piąta kaźń i ostatnia bedźie spalenie; bo mowi Pan Jezus, i zgore. A to bez końca, i bez przestanku na duży i na ćiele, iako Rabanus pisze. Bo kiedybyś po kilku i kilkunastu tysiecy lat miał pytać: co śie z tym albo z owym potępionym człowiekiem dźiele? iako śie ma? Odpowiedzą, gore. I ztąd Gregoryuß pisze: Ogień piekielny bez końca bezbożne dręczy, i zawße w udręczeniu zachowuie.

Też są kaźni, ktore tu Pan Jezus nieużytecznym latoroślom naznaczyć raczył. A tak ulekniyćie śie ich Chrześćianie mieli: bądźćie latoroślkami świeżemi, przynośąc wdźięczny owoc przez miłość Boga i bliźnego.

Ale ach niestety, na gnuśność i niedbalstwo wiela was. Izali to użyteczna latorośl, człowiek ktory o żadnym uznaniu i pokućie nie myśli? izali to użyteczna latorośl, człowiek ktory w dobrych uczynkach namniey nie postępuie? izali to użyteczna latorośl, człowiek ktory ożiebłym iest w miłości Boga i bliźnego, w wierze, w nabożeństwie, w czućiu, w pośćiech, w modlitwach, i inoych duchownych postępkach? Ach dla Boga, mieyćie śie na baczeniu. O iak miłe a wdźięczne upominki żywym latoroślom Pan Jezus obiecuie? o iak straßne a ogromne kaźni zeschłym oznaymuie.

Zamknienie. Co luż wiedząc, w Panu naymilśi, staraymy śie, aby tak uprzyyme i tak życzliwe upominanie Pańskie w nas prożne nie było. Trzymaymy śie Pana Jezusa, iako latorośli winnego drzewa: abyśmy w nim mießkaiąc, błogosławieństwa wiecznego dostąpili.

A ty, o nayślodßy Jezu, zbawiennego soku darow duchownych nam dodaway, żebyśmy w wiarę i w miłość rośli, i tak ognia piekielnego uśli, a chwałę żywota wiecznego otrzymali, Amen.

✡ ✡ ✡

Na dzień S. Woyćiecha,
Ewanielia u Jana ś. w. Rozd. 10.

Jam iest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz duße swoie kładźie za owce. Lecz naiemnik, i ten, ktory nie iest Pasterzem, ktorego nie sa owce własne, widząc wilka przychodzącego, opußcza owce, i ućieka: a wilk porywa i rozpraßa owce. A naiemnik ućieka, iż iest naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam iest on pasterz dobry, i znam moie, a moie mie też znaią. Jako mie zna Oćiec, i Jaznam Oyca, i duße moie kładę za owce. A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i teć muße przywieść: i głosu mego słuchać będą, a będzie iedna owczarnia, i ieden pasterz.

Dzisia obchodzą Polacy pamiątkę ś. Woyćiecha, Chrześćianie mili; za niego bowiem przystali na wiarę Chrześćiańską. Za iego czasu Polacy, kiedy Kapłan Ewanielią u ołtarza czytał, mieczow do połowice dobywali, popisuiąc się iako wierni Chrześćianie przy Ewanielii ś, i gotowi będąc gardła swe przy niey położyć. Lecz nie długo Woyćiech ś. wiarę Chrześćiańską rozßerzał. Bo go zabili Prusacy w Roku 997. Władysław Krol ciało iego u Prusakow okupił, i 24. Kwietnia do Polski przywiosł, i w Gnieźnie solenniter pochował, ktore Czechowie z Xiążęćiem swoim Przesławem w Roku 1036. pod Interregnum z Gniezna wydrzeć chćieli: ale ie Sakrystyan zatаił, i miasto niego wydał im ciało ś. Gaudencyuża. Pißę o tym wßytkim Krom. Lib. 3. de rebus gestis Polon. merus. Bonfiniuß przydaie, że mu Prusacy palec, ktory przykładem Jana ś. w kazaniu podnosił, ućieli, i wrzućiligi w wodę, ktory ryba pochwićiła. Zdarzył Pan Bog że go nie mogła połknąć, ale się, iako świeca świeći. A tak ryby dostawßy, i palca dostano. Niemaß tu nic niepodobnego. Męczennikow ś. kości świątoścą są przed Bogiem; Bo droga iest przed obliczność Pańską śmierć świętych iego. Lib. 1. Dec. 2.

Ewanielia, ktorąśćie słyßeli, nadobnie świętu iego służy; bo się iako wierny Pasterz popisał przy owieczkach Pana Jezusowych. Nie był naiemnikiem, nie rozpraßał owieczek, nie lękał się wilkow, znał owieczki, ktore Pan Jezus krwią swoią pochował: a wiedząc że i Poganie do owczarnie Pańskiey należeli, poßedł miedzy nie, przywodźił ich do znaiomości Chrystusowey, aby w iedney owczarni, pod iednym Pasterzem będąc, zbawienia wiecznego dostąpili. A iż tak iest, będziem tu mowić o dwu rzeczach.

W pierwßey pokaże, że ś. Woyćiech był Pasterzem dobrym.

W drugiey, że nie był naiemnikiem.

O tym iak naykrotcey.

Pan Jezus Pasterz on dobry, ktory położył duße swoie za owieczki swoie, niech nam dodawa ochoty w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

Trzy rzeczy na dobrego Pasterza należą. Chrześćianie mili. Jedna, żeby pasł owieczki: druga, żeby przy nich stał: trzećia, żeby owczarnią pomnażał. Nieomießkał nic w tych powinnoścćiach Pasterskich Woyćiech ś.

Pasterz dobry powinien naprzod paść owieczki, obieżaiąc im paßą zdrową. S. Woyćiech Pasterzem dobrym będąc co czynił? nie chwastami nauk i wymysłow ludzkich, ale naydrowßą nauką Ewanielii ś. pasł owieczki Chrystusowe, pomniąc na one słowa Pańskie: Pas baranki moie. Abo i na one drugie: Paśćie trzodę, ktora przy was iest, maiąc ią na pieczy.

O iak pilnie a wiernie Woyćiech ś. w tey mierze sumnienia swego ochraniał, żeby nic procz nauki Chrystusowey owieczkom Bożym nie podawał.

Za iego czasu Chrześćianie wierzyli w Boga w Troycy iedynego, Oyca, Syna, i Ducha S. Przytym wyznawali Pana Jezusa, iednym Zbawićielem, Posrzednikiem i Odkupićielem swoim, i ćießyli się zasługami iego. Zaczym i Woćiech ś. tegoż Boga w Troycy iedynego opowiedaiąc, ukazował owieczkom swoim nie do świętych zmarłych; bo ich na ten czas ießcze nie wzywano: ale do samego Chrystusa iako prawego Posrzednika miedzy Bogiem a miedzy ludźmi. Po odpußczenie grzechow odsyłał ich nie do ofiary od siebie uczynioney, ale do ofiary oney na krzyżu raz w śmierći Chrystusowey wykonaney, w ktorey Samey należy wßytko ßczeście i błogosławieństwo naße.

Mßy za iego czasu, iaka dźiś iest, nie było. Prawda że wieczerzą Pańską tym nazwiskiem mßa dawniey przezywano: ale rzeczy samey, ktora się dźiś we mßy zamyka, ießcze tamtych czasow nie było: ćiała bowiem i krwie Bożey, i za grzechy żywych i umarłych nie ofiarowano: ale ie wiernym ku pożywaniu według ustawy Chrystusowey podawano. Nie pod iedną iako dźiś osobą, ale pode dwiema. Kielich bowiem krwie Bożey, pospolitemu człowiekowi odeymować począł Innocencyuß trzeći, a po nim Koncylium Konstancyenßkie zgoła go odięło. Mßa iaka za ś. Woyćiecha. An. 1210. An. 1414.

O transsubstancyacyi nie wiedźiał ś. Woyćiech; bo ią Innocencyuß trzeći wymyślił, rozkazuiąc aby wierzono, że się istność chleba w istność ćiała Chrystusowego ćielesnie przewierzga. Tenże ustawił, żeby Sakrament w Ciborium w kościele chowano. Co iednak uczynił przećiwko dawnemu postanowieniu przodka swego Klemensa, ktory był wydał dekret, żeby chleba poświęconego do iutra nie chowano: a wßytek przy używaniu wieczerzy Pańskiey strawiono. Transsubstancyacya za ś. Woyćiecha nie była. Pantal. pag. 98. Balæ pag. 242. In Decr. De consec. 2 can.

Księża za ś. Woyciecha żony mieli.

Księża za ś. Woyćiecha żony mieli nie bronił im tego Woyćiech ś, choć sam żony nie miał: wiedząc dobrze, że to od Apostołow wźieli. Zaczym i Kościoł Grecki, duchownym małżeństwa po dziś dzień nie broni. Dopiero po nawroceniu Polakow w poltrzecia sta lat, Innocencyuß Księża do bezżeństwa gwałtem przymusił, i rozwody z małżonkami ustawił.

An. 1215.

Nabożeństwo iakim ięzykiem sprawowano.

An. 1394. Bielski pag. 271. Crom. lib. 15.

Nabożeństwo po łacińie, ale słowieńskim naßym wyrozumianym ięzykiem odprawowano; bo i za Jagiella Władysława Krola Polskiego w Krakowie tymże ięzykiem nabożeństwo sprawowano. I nie dawnym czasem mßa albo sprawe wieczerzy Pańskiey przestano po słowieńsku śpiewać w Krakowie na kleparzu u ś. Krzyża.

Brakowania pokarznow nie było.

An. 1080. Biel. fol. 60.

Brakować pokarmy nie uczył Woyćiech ś; bo za iego czasu mięso w sobotę iadano. Jadać zakazał go Grzegorz siodmy, w dziewięćdziesiąt lat i w siedmi po Woyćieße ś.

Zakonnikow nie było.

Vide Speculum Relig. Christ. Simeonis Turnovii

Zakonnikow reguł rozmaitych za ś. Woyćiecha nie było. Bo dopiero w tysiąć lat po narodzeniu Pańskim, poczęły śie wynurzać reguły rozmaite, iakoby śie to snadnie pokazać mogło, ktorego roku ktora reguła nastała, gdyby czas dopuszczał.

Owo zgoła taka była za ś. Woyćiecha w nabożeństwie Chrześciańskim szczyrość, i z Pismem ś. zgoda, iż gdyby miał zmartwychwstać, rychleyby śie do nas, niż gdźie indźiey przyłączył.

II. Stać przy owieczkach.

Drugiey powinności dobrego Pasterza słuchaycie? Tać iest, stać przy owieczkach; bo mowi Pan Jezus: Dobry Pasterz pokłada dußę swoię za owieczki swoie. O iak wiernie a pilnie Woyćiech ś. stał przy owieczkach Pańskich. Stateczność iego zapalony będąc Bonifacyuß, Cesarza Ottona powinny, pośedł w północne kraie nawracać Pogany. Przyßedßy miedzy nie, śmiele śie z nimi obchodźił, iakoby męczeństwa samego pragnąc. Oni to bacząc, zabić go nie chćieli, mowiąc: Gdy Woyćiech zabyty był, wietßą nam ßkodę uczynił; bo cuda po śmierći czyniąc wiele Słowieńskich narodow na wiarę Chrześciańską nawrócił. Boże day nam i dziś takowe Pasterze, ktorzyby wiecey owieczki, naydroższą krwią twoią, Jezu naysłodßy, odkupione, niżeli własne zdrowie swoie miłowali, i mieli ie na pieczy, nie z przymußenia, ale dobrowolnie, nie śrotmotnie zyßku ßukaiąc, ale uprzymym sercem. Ani iako panuiąc nad dziedźictwem Bożym, ale iako będąc przykłady trzodźie.

Trzećia i ostatnia powinność iest, pomnażać owczarnią; bo mowi Pan Jezus, nam też i drugie owce, ktore nie są z tey owczarnie, i te muße przywieść. Jakoż ie przywodźi? Nie inaczey iedno przez Pasterze wierne, do ktorych ust podał słowa swoie, i zlećił im moc odpuszczania i zatrzymawania grzechow. Takim wiernym a dobrym Pasterzem bytći Woyćiech ś, ktory z natchnienia Bożego z Czech udał śie do Węgier, a potym do Polski, aż na koniec i do Prus, zwiastuiąc w imie Księżećia Pasterzow, słowo Ewanielii ś. miedzy rożnemi narody aby śie do prawey owczarnie Chrystusowey przyłączyły, zbawienia przeżeń nabytego dostąpili.

Otoż widźićie wybrani Boży, że ś. Woyćiech był Pasterzem dobrym, ktory pasł owieczki słowem nie ludzkim, ale Bożym, stał przy nich do gardła, i ze wßelaką pilnością, przymuszał owieczek Panu, aby owczarnia iego napełniona była.

Uczćiej śie Pasterze Chrześciańscy tey pilności, a gdy śie Księże ono Pasterzow ukaże, odnieśiećie nieuwiędłą chwały wiekuistey w krolestwie Niebieskim koronę.

Drugiey części słuchaymy.

Ś. Woyćiech iako był Pasterzem dobrym, tak nie był żadnym naiemnikiem; naiemnicy bowiem maią do siebie piećiorakie złe przymioty, ktorych nie miał Woyćiech ś.

Naprzod na swoy tylko pożytek naiemnicy patrzą, a o zbawienie owieczek nie dbaią. Swiecą śie na urząd kaznodźieyski i maią brzuch za Boga. Takim naiemnikiem był Byleam, ktory zakochawßy śie w zapłacie niesprawiedliwości, wźiął pieniądze od krola Balaka, dał mu radę, iako sobie miał z Izraelitami postąpić. Za ś. Pawła było takowych naiemnikow dosyć. Przeto przestrzega Rzymiany w te słowa: Proßę was Bracia, abyśćie upatrowali te, ktorzy czynią rozerwania i igorßenia, przećiwko tey nauce ktoreyśćie wy śie nauczyli, i chrońćie śie ich; abowiem takowi Panu naßemu Jezusowi Chrystusowi nie służą, ale własnemu brzuchowi swemu. Takim naiemnikiem nie był Woyćiech ś, bo gdyby był swego pożytku ßukać miał, nigdyby był z niebezpieczeństwem zdrowia miedzy obce narody z Ewanielią ś. nie poßedł.

III. Leniwi i niedbali nauce i urzędźie. Jerem. 48. Ezech. 34.

Powtore naiemnicy leniwi są w nauce, i niedbali w urzędźie swoim, i zdradliwie wykonywaią sprawę Pańską. Na takie narzeka Bog przez Proroka mowiąc, Bieda Pasterzom, ktorzy sami siebie pasą, Pasterze izali nie maią paść owiec? Jadaćie mleko, a przyodźiewaćie śie wełną, i zarzezućie to co iest tłustego, ale owiec moich nie pasićie. O takich mowi też Prorok Amos w te słowa: Piią wino czaßami, a pomazuią śie kosztownemi maściami, a nie chcą żałować utrapienia Jozefowego. Amos 6.

Nie był takim mercenaryußem ś. Woyćiech, wiecey respektował na powołanie, niżeli na wczasy i honory swoie. O czym peregrynacye, drogi iego miedzy Pogańskie narody dowodnie dosyć świadczą.

III. Opuszczaią owce.

Potrzećie, naiemnicy upuszczaią owce, czasu niebezpieczeństwa odbiegaią ich; bo im milße zdrowie niżeli owieczki. Z tąd Bernhardus mowi: Prześladowanie naiemniki od Pasterzy odłącza. Lecz i takim niestatkiem nie był Woyćiech ś. Pißę w prawdźie Leo Ostyensis, że z Pragi do Rzymu śie puścił, i mießkał tam pięć lat, ale zarazem dokłada, że to uczynił dla złych a niekarnych owiec swoich, z tey miary słußnie to uczynił. Lib. 2. c. 17.

Wßak to Pan Jezus uczniom swym rozkazał, żeby od niewdźięcznych ustępowali, proch na nie z nog swoich strząsaiąc. Matt. 10.

Poczwarte,

IV. Pochlebcy ſa.

Poczwarte, naiemnicy wiecey pochlebſtwem, nijeli prawdą narabiaią: nie radſiby na ſie nikogo obruſzyli, wiecey ſobie wajac łaſke ludzką, nijeli Bożą. O iak ſie na takie uſkarza Prorok Ezechyel mowiąc: Biada tym ktorzy ſzyią wezgłowka pod pachy ramion wſzytkich, czyniąc podwiki na głowy wſzego ludu. Takim mercenaryuſzem nie był Woyćiech ś, bo po zwroceniu ſwoim z Rzymu, ſrodze Czechy karał, i niepoſłuſzeńſtwem a twardoſćią ſerc ich obrażony, nie pochlebiał im: ale do Węgier poſzedł, i tam Gieieſowi Krolowi iuż wiernemu, ſyna Stefana ochrzćił, i wiarę tam Chrześćiańſką ſzczepił.

Ezech. 13.

Lambertus in Chronica.

V. Wilkom ſie nie opieraią.

Naoſtatek, naiemnik żaden wilkom ſie nie opiera, błędow wſzelkich nie karze: ale gdy mu namniey pogrożą, mowi: Abo będę milczał, abo uſtąpie, proſze o łaſke. O nie było to nigdy w Woyćieſze ś. Zaczym gdy mu ſie z Rzymu znowu do Pragi wrocić rozkazano: To ſobie wymowił, Jeżli, iako pierwey, odporne owce mieć będę, aby mi było wolno iść miedzy Pogany, a Ewanielią do nich, i Chrſtuſa wnosić.

O świety a ſtateczny Męczenniku Woyćieſze, toć nam dziś na takich wiernych a dobrych Paſterzach ſchodźi. Wiecey niektorzy pilnuią pożytku ſwego, nijeli pomnożenia Kościoła Bożego, i niż chwały Bożey. Ach co ći za rachunek na ſądzie Bożym dadzą?

Znayćież tedy Chrześćianie naymilsi, Paſterze dobre, bądźćie ich wdźięczni, mercenaryuſzow ſie ſtrzeżćie wſzakieśćie ſłyſzeli, po czym ie poznawać maćie.

A ty, o dobry i miłoſierny Panie Jezu, ktorys Polſke naſze, przez Woyćiecha ś. nawrocić i z ćiemnych błędow Pogańſkich na światłość Ewanielii ś. i znaiomości ſwey wyprowadźić raczył, nie opuſzczay i dziś Kościoła ſwoiego, day mu Paſterze dobre i wierne, a niewiernym i obłąkanym upamietanie, Amen.

Na dzień S. Marka Ewanieliſty,
Ewanielia u Łukaſza S. w Rozd. 10.

A Potym naznaczył Pan i drugich ſiedmdźieſiąt: i rozeſłał ie po dwu przed obliczem ſwoim do każdego miaſta i mieyſca, do ktorego ſam przyść miał. I mowił im: żniwoć wprawdźie wielkie: ale robotnikow mało: proſćież tedy Pana żniwa aby wypchnął robotniki na żniwo ſwoie. Idźćież: oto Ja was poſyłam iako baranki w poſrzod wilkow. Nie noſćież mieſka, ani kaiſtry, ani obuwia: i nikogo w drodze nie pozdrawiaycie. A do ktoregokolwiek domu wnidźiećie, naprzod mowćie: pokoy temu

domowi. A ieżliby tam był ktory ſyn pokoiu, odpocznie nad nim pokoy waſz: a ieżliż nie, wroći ſie do was. A w tymże domu zoſtańćie, iedząc i piąc to, co maią. Abowiem godzien iest robotnik zapłaty ſwoiey. Nie przechodźćie ſie z domu do domu. A do ktoregobyśćiekolwiek miaſta weſzli, a przyjęliby was, iedźćie co przed was poloża. I uzdrawiayćie niemocne, ktorzyby w nim byli, a mowćie im: przybliżyło ſie do was krolestwo Boże. A do ktoregobyśćiekolwiek miaſta weſzli, a nieprzyjętoby was, wyſzedſzy na ulice iego, mowćie: I proch ktory przylnął do nas z miaſta waſzego, otrząſamy na was: wſzakże to wiedźćie, ze ſie do was przybliżyło krolestwo Boże. A mowie wam: iż Sodomie w on dzień lżey będzie niż onemu miaſtu.

Gdy ie godzi ſie nam Chrześćianie mili, abyśmy ś. Marka przepomnieć mieli; zaſłużył nam to bowiem z dwoiakiey miary, naprzod wiernością ſwoią, że nam Ewanielią o nauce i ſprawach Pana Jezuſowych na Piśmie podał i zoſtawił: potym ſtatecznością, że dla imienia Pana Jezuſowego śmierć ſtatecznie podiął, i one naukę, ktorą opowiedał i piſał, krwią ſwoią zapieczętował: bylibyśmy nader niewdźięczni gdybyśmy dziś pamiątki iego obchodźić nie mieli. A tak ſłuchayćie naprzod hyſtoryi iego, od rożnych autorow opiſaney.

Augustyn ś. piſze, iż ſie w młodości ſwoiey ćwiczył w Zakonie Bożym, a potym od Pana Jezuſa w liczbę ſiedmidźieſiąt zwolenikow ieſt przyięty. Ćwiczenie in quæſt. N. T. quæſt. 7

Po wniebowſtąpieniu Pańſkim, przyjęli go Apoſtołowie, za kollegę, iako ſie z dźieiow Apoſtolſkich ukazuie. Powołanie

Oyca iego nie mianuie Piſmo ś. tylko matkę. Ta była Marya wdowa pobożna, ktora nie bez wielkiego niebezpieczeńſtwa zdrowia i maiętności ſwoich, czaſu prześladowania ktore Herod czynił, gdy Jakuba brata Janowego dał ścigć, a Piotra do więźienia wſadźił, Chrześćianom gośpody u ſiebie użyczała. Zkąd i Piotr ś. z ćiemnice wyſzedſzy, Chrześćiany w domu iey zgromadzone znalazł.

Doroteus Biſkup Tyrſki piſze o nim, że za czaſow Tyberyuſza Ceſarza w Alekſandryi mieśćie Egipſkim Ewanieliią opowiedał, gdźie też i Biſkupem zoſtał, także i w Libii nie tylko ſam uczył, ale też kościoły godnymi Biſkupy oſadźił. U Cyreneyczykow i Pentapolitanow cuda zacne czynił. Rezydencya. Cuda.

Naoſtatek do Alekſandryi ſie wrocił, i tamże z bracią ſwoią mießkał, i Ewanielią iawnie kazał. Tam gdy ſie Kościoł Bożym przezeń im daley tym wiecey pomnażał, oburzyli ſie przećiwko niemu Poganie, i ſzukali okazyi iakoby go zatracić mogli. Zamyſły Pogańſkie.

Cożſie ſtało? Trafiło ſie że Chrześćianie obchodźili wielkanoc: Poganie w ten czas mieli też właśnie ſwoie Okrucieſtwo.

swieto. A tak puścili po nim ſpiegi, ktorzy właśnie gdy wieczerzą Pańską administrował, wrzuciwſzy mu powroz na ſzyie, i nogi związawſzy, włoczyli go po mieście tam i sam, ciało one niewinne zranili, ulice krwią skropili. O srogie a okrutne tyraństwo!

Modlitwa ś. Marka.

W ten czas Marek ś. do Pana Jezusa wołał: Dziękuieć Panie Jezu, żeś mie uczynił godnym cierpieć dla imienia twoiego. Wieczor wrzucili go znowu do ciemnice, ażby się zmowili, iakgby go śmiercią zgładzić mieli.

Cuda Boże

O północy stało się drzenie ziemie, a w tym Anioł Pański przystąpiwſzy do niego w ciemnicy, tknął się go i rzekł mu: Marku sługo Boży, ktorys mimo inſze w Egipcie słowo Boże rozſzerzał, oto imie twoie napisano iest w Księgi żywota: duch twoy do nieba wźiet bedźie, a ty zaśnieſz w pokoiu. On podniozſzy rece swe ku niebu, rzekł: Panie Jezu dźiękuieć żes mie nie opuścił, ales mie miedzy świete swoie policzył. Proſze cie, przyymi duſze moie w pokoiu. A nie odłączay mie od łaski twoiey na wieki.

Smierć.

Nazaiutrz zbiegli się poganie, wypchneli ś. Marka z ciemnice, i włoczyli go znowu niemiłosiernie po ulicach, a on w tym zawołał: Panie w rece twoie poruczam Ducha moiego. A gdy to rzekł, zasnął.

Zas.

Działo się to ſześćdźiesiątego i czwartego roku po narodzeniu Pańskim, osmego Roku Nerona Cesarza, ktory okrutnie Chrześćiany prześladował.

Poganie naniecili ogień wielki, chcąc ciało iego weń wrzucić i spalić, ale w tym powstało haniebne powietrze, niebo się zaćmiło, grzmienie srogie i deſzcz gwałtowny przypadł, i trwało to od poranku aż do wieczora. Zkąd domow śila upadło, i ludźi niemało poginęło. Pogaństwo się polekło, porzuciwſzy ciało ś. Marka, do domow się pokryli.

W tym przyſzedſzy Chrześćianie, ciało ono wźieli, i z nabożeństwem pogrzebli. Godźiło się bowiem ciało ono, ktore za żywota przybytkiem Ducha S. było, uczćiwie ziemi oddać. Ma Pan Bog wzgląd wielki na kości wiernych a wybranych swoich.

A iż tak iest, podźmyż do Ewanielii S. Obiera w niey Pan Jezus śiedmdźieśiąt zwolenikow, procz owych dwunaście Apostołow, i posyła ich do każdego miasta i mieysca przed sobą, nauczaiąc ich, iako się w drodze i na mieyscu sprawować mieli.

Mowimy o tym, rodźieliwſzy Ewanielią na trzy części.

W pierwſzey ukazuie nam Ewanielista, desygnacyą śiedmdźieśiąt zwolenikow, ktorych Pan Jezus przed sobą wysłać raczył.

W drugiey, instrukcyą i naukę wedle ktorey się w urzędźie swym sprawować mieli.

W trzeciey, konsolacye i pociechy, ktoremi ich wspart, żeby w tak ciężkim urzędźie, tym pilnieyśi byli.

Przygotuyćież proſze serca i uſy swe, ku słuchaniu nauk tak pięknych i potrzebnych.

Pan Jezus niech was do tego sposobi i przygotuie łaską swoią i błogosławieństwem z nieba, Amen.

Pierwſza cześć zamyka w sobie trzy okoliczności. Jedna, wiele zwolenikow Pan Jezus naznaczył? druga, pod iaką liczbą ich wysłał? trzecia, dokąd?

Chcęſzli wiedźieć wiele zwolenikow Pan Jezus naznaczył, słyſzeliśmy że śiedmdźieśiąt. A to według exemplarzow Greckich. Łacińskie kładą ich śiedmdźieśiąt i dwu. Greckiego tekſtu trzyma się Ireneuſz, Doroteuſz męczennik in compendio rerum Apoſtolicarum, Eyſebyuſz, Ambrozy i Tertullian. Łacińskiey wersyi trzyma się Hyeronim, Auguſtyn i inſi. A wſząkże rożności tu żadney i niezgody niemaſz. Mogło ich bydź śiedmdźieśiąt i dway, a ieich niektorzy tylko śiedmdźieśiąt kładą, dźieie się w obyczaiem Pisma ś, ktore przednieyſzą liczbę położywſzy, mnieyſzey nie kładźie. Przykład mamy w wtorych Księgach Moyzeſzowych, gdźie czytamy, że synowie Izraelscy przyſzedſzy do Elim, nalezli tam dwanaśćie studźieńz wodami, i śiedmdźieśiąt palm, i rozbili tam namioty swoie. Siedmdźieśiąt ich miamuie Moyzeſz, a Epifaniuſz twirdźi, że ich było śiedmdźieśiąt i dwie: a przećie empfki żadney Pismu ś. nie zadaie, ale owſzem przykład ukazuie, że choć też śiedmdźieśiąt i dway tłumaczy było, ktorzy Byblią wertowali, a wſząkże zwyczaiem Pisma, zwykliśmy mowić: Siedmdźieśiąt tłumaczy.

Słuchayćież pod iaką ich liczbą Pan wyprawił? Pisze Ewanielista, że ich posłał dwu a dwu. I to nie bez przyczyny. Ale naprzod dla tego, żeby słowo ich tym ważnieyſze było, a zwłaſzcza ponieważ w uśćiech dwu albo trzech świadkow każda rzecz zależy. Potym dla społney pomocy; bo mowi Medrzec, Lepiey iest dwiema bydź niż iednemu; bo ieśliż ieden upadnie, tedy go drugi podniesie: a przetoż bieda iednemu, ktory gdy upadnie, nie bedźie miał drugiego coby go podniosł. A na drugim mieyscu, brata ktory bywa ratowany od brata, iest iako miasto mocne. A naoſtatek też i dla tego dwu a dwu posyła, aby zgodę i miłość braterską zalecił: ktora acz wſzędźie potrzebna, ale miedzy kaznodźieiami naypotrzebnieyſza, na ktorych wſzyscy patrzą, i z nich wzor życia na świecie biorą. Bieda tym, ktorzy wiecey patrzą na pożytki swoie, niżeli na zbudowanie Kościoła Bożego, zgodę i miłość braterską rozrywaią Kaimowie niepobożni, lecz wezmą zapłatę swoię.

Matt. 18.

Kaznod. 4. 9. 10.

Przyp. 18.

III. Dokąd?

Mieysce iuż obaczćie, dokąd ich posłał? Pisze Ewanielista, że do każdego miasta i mieysca gdźie iedno sam przyyść miał. A to czemu? Ambrozy ś. te przyczyny ukazuie: Żeby przyyśćie iego nie było tayne. Pospolićie bowiem Monarchowie, gdy do iakiego miasta przyiezdzać maią, posyłaią przed sobą komorniki, dworzany, daiąc znać o przyiezdźie swoim: tak też i Pan Jezus prawym Monarchą bedąc, wysyła te śiedmdźieśiąt uczniow, aby przyyśćie iego wſzędźie opowiedali.

In Lucam Obſervatio.

A tak nie sam dla siebie, ale dla nas nedznych a grzeſznych ludźi, tych

siedmidziesiąt zwolenikow wezwał, okazuiąc wielką miłość swoie ku nam, z ktorey chce, aby wszyscy ludzie zbawieni byli, i do uznania prawdy przyszli.

Daley postąpmy.

II. Część. Instrukcya dwoiaka.

Wysyłaiąc Pan Jezus, tych siedmidziesiąt zwolenikow przed oblicznością swoią, daie im instrukcyą dwoiaką: naprzod, ukazuie czego się strzedz: potym co czynić maią?

I. Czego się strzedz?

Pierwsza instrukcya ma w sobie dwie rzeczy. Jedna, żeby nie nosili, mieszka, ani taistry, ani obuwia. Druga, żeby w drodze nikogo nie pozdrawiali.

I. Nie nosić mieszka, ani obuwia. Matt. 10.

O pierwszey mowi: Nie nośćież mieszka, ani taistry, ani obuwia. A u innego Ewanielisty dokłada, nie mieyćie złota, ani srebra, ani pieniędzy w trzosiech waszych. A to czemu, o moy drogi Jezu? czyli to grzech pieniądze mieć? nic, tego nie zakazuie, bo i sam używał mieszka i pieniędzy. Przypomina bowiem Jan ś. że Judasz nosił mieszek, i kładł weń co im dawano, a to za wiadomością i pozwoleniem Pańskim: ale iest to singulare præceptum, ktore samym na on czas siedmidziesiąt zwolenikom należało. Mieli urząd wielki na sobie, ktory im pretko wykonywać było potrzeba. A tak nie przystało, żeby się zbieraniem pieniędzy bawić mieli, aby tym czasem powinności urzędu swego nie omieszkali.

Jan. 12.

Obyże dziś na to pamiętać chcieli ci, ktorzy wiecey folwarkow swoich niż kościoła pilnuią, i cześciey pieniądze liczą, niż pacierze mowią, albo niż czytaią. Są to Pistores non pastores, wiecey myślą o chlebie, niż o niebie, wiecey o swoim trzosie, niż o Bożey trzodzie. Użalał się na takie przed laty Gregoryusz mowiąc: oto świat wszytek pełen iest księży, ale iednak we żniwie Bożym rzadki barzo bywa znaleziony robotnik, bo urząd kapłański przypomnieniy, ale prace urzędu nie wykonywamy, przenikczemne zabawy tego świata, ktore nam w urzędzie tak powaznym przeszkadzaią.

Druga instrukcya daie im temi słowy, w drodze nikogo nie pozdrawiaycie. Iż te słowa potrzeba dobrze zrozumieć. Bo im tu pozdrawiania nie broni, ktore miedzy ludem Bożym w używaniu było. Zkąd i sam Pan Jezus, do zwolenikow przyszedszy, pozdrowił ie mowiąc, pokoy wam: ale tego im broni, żeby się w niepotrzebne rozmowy i witania w drodze nie wdawali, za ktoremiby omieszkanie nastąpić mogło. Toż uczynił w starym przymierzu Elizeusz, na on czas kiedy Giezego wyprawował, aby co wskok do Sunamitki poszedł, i syna iey wskrzesił, rzekł mu, przepaż biodra swe, a weźmi laskę moię w rękę swą, a idź: a choć kogo potkaż, nie pozdrawiay go, a choćby cię też kto pozdrowił, nie odpowieday. Tu nie pozdrawiania samego w sobie, ale omieszkania w drodze Elizeusz Giezemu zakazuie; bo nikogo nie pozdrawiać, magis est inhumanitatis, quam civilitatis, wiecey należy na nieludzkość, niżeli na obyczayność. Toż właśnie i tu Pan Jezus czyni.

Po-

Pomnieć by na to mieli słudzy, czeladka nasza, gdy ich kędy posla żeby się w drodze w niepotrzebne witania, i gadki nie wdawali. Co niektorym służebnym barzo przyzwoita, gdy kędy do, nie wiedzą, kiedy się wrócić maią, z każdym muszą gadać.

Toć iest pierwsza instrukcya, w ktorey ukazuie Pan Jezus zwolenikom, czego się strzedz maią.

Druga iest, co czynić maią. O tym troiakie im præceptum daie. Jedno, iako się maią sprawować w domiech: drugie, iako się maią sprawować koło chorych: trzecie, iako się sprawować w mieściech.

W domiech uczy ich dwoiakiego postępku. Naprzod żeby pokoiu winszowali, o czym mowi, do ktoregokolwiek domu wnidziecie, naprzod mowćie, pokoy temu domowi. Był to pospolity zwyczay Zydowski, w pozdrawianiu pokoiu życzyć, ktore słowo według własności Hebreyskiego języka, znaczy zdrowie, szczęście, i wszytko dobre. Tego zwyczaiu każe się im Pan Jezus trzymać, i dokłada, Jeśliby tam był ktory syn pokoiu, odpocznie nad nim pokoy wasz, a ieśliż nie, wroci się do was. Daiąc znać, że ono pozdrowienie nie miało bydź Nie miało bydź słowo na wiatr po prożnu wypuszczone, ale poselstwo niebieskie i Boskie, a ieśliby ie kto z wiarą przyymował, barzo skuteczne. A tak gdy was abo sługa Boży, abo człowiek iaki pobożny pozdrawia, nie lekce sobie iego pozdrowienia ważmy, owszem się o to staraymy, żebysmy go mogli bydź godni, a ono na nas zostać mogło.

2. Postępek.

Potym rozkazuie im ieszcze, żeby za wdzięczne z ludźmi przyymowali mowiąc, tamże (prawi) w onym domu zostańćie, iedząc i piiąc to co maią. Natura w sługach Bożych ma bydź, paucis contenta, tak z bogatemi kuropatwy, zwierzyny, iako i z ubogim chleb z solą przyymuiąc.

Oto tak w domiech sprawować się mieli zwolenicy Pańscy.

2. Koło chorych.

Koło chorych ukazuie im Pan Jezus postępek takowy: Uzdrawiaycie niemocne, a mowćie im, przybliżyło się do was kroleswo Boże. W tych słowiech zleca im dwie rzeczy, iedna, aby Ewanielią opowiedali. Druga, aby nauke swą cudami potwirdzili. A toć była na on czas ich powinność. Cuda dziś ustały. Bo gdyby miały trwać aż do skończenia świata, tedyby ustawicznością zniewazone były, i cudami bydź przestały. Cuda ustały.

A wszakże co na on czas zwolenicy cielesnie czynili, to dziś słudzy Boży duchownie czynić maią, uzdrawiaiąc schorzałe na duszy, słowem Bożym, i Sakramentami ś, tak iako im to Pan Jezus zlecił mowiąc, Opowiedaycie Ewanielią wszelkiemu stworzeniu, kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion. Matt. 16.

3. W mieściech.

W mieściech tak się sprawować mieli: Do ktoregobyście (prawi) miasta weszli, a nie przyietoby was, wyszedszy na ulice iego, mowćie; Oto i proch, ktory przylnął do nas z miasta waszego, otrząsamy na was. O miasta Chrześciańskie słuchaycie, co Bog sługom swoim rozkazuie, słuchay i ty miasto nasze, ieśli nie przyymieś

wdzięcznie sług Bożych, i nie daß u śiebie gospody Kościołowie iego oto i proch z nog swoich sludzy Bozy strząsnąć na ćie maią. Ach nießczęśliwe miasta na ktore proch ten o-dnie, iuż śie tam upadku i straßney kaźni Bozey spodziewać potrzeba. Proch bowiem on ma bydź niewdzięcznym miastom na świadectwo niedowiarstwa, iako Orygienes mowi. A Hylaryuß dokłada, że im ma bydź znak wiecznego przeklectwa.

Origenes. Hilarius.

Maćie naymilśi instrukcyą, ktorą Pan Jezus zwolenikom, wysyłaiąc ich przed sobą, dać raczył.

Podźmyż do ostatniey cząstki.

III. Część.

POwiedział wyżey Pan Jezus, idźćież, oto Ja was wysyłam iako baranki w pośrzod wilkow. Ach twardeż to słowa. Wilcy bowiem owcom z natury nie sprzyiaią, owce zaś wilkom nie maią śie czym bronić. Przed wilki prożno śie też pożywić maią. A tak żeby sobą zwolenicy nie trwożyli, ukazuie im dwoiaką pocieche.

Pocieszenie dwoiaka.

1. Pocieszenie.

Pierwßa zamyka śie w tych słowiech: Godzien iest robotnik zapłaty swoiey. Zabiega Pan Jezus temi słowy obiekcyi uczniow swoich; mogli bowiem mowić, Panie, ktoż nas opatrzy, zkąd weźmiemy żywność, ieźli nas iako owce miedzy wilki wyprawuieß? i zakazuieß nam brać mießkow i pieniędzy? odpowieda Pan Jezus, Godzien iest robotnik zapłaty swoiey. Jakoby rzekł: wżdyć wy nie po swoiey potrzebie idźiećie, ale po moiey potrzebie, przetoż nie frasuyćie śie, ći ktorzy w mie uwierzą, was nie opuszczą.

Druga pociecha ukazuie w tych słowiech, A mowie wam, że Sodomie na on czas lżey będzie, niż miastu onemu. W tych słowiech ukazuie im, że niewdzięczniey mieli odnieść karanie swoie. Bo ieźliż co Pana Boga urąża, tedy niewdzięczność słowa iego ś. Przeto i indźiey mowi: Ij Tyrowi i Sydonowi lżey będzie, niźli niewdzięcznym miastom.

Co my wiedząc w Panu naymilśi, uznawaymy to dobrodźieystwo, że nam Pan Bog posyła słowo swoie ś, nad ktore nie ma nam bydź nic milßego: a staraymy śie żebyśmy go wdzięczni będąc, sług Bożych ßanowali, żeby pokoy, ktory nam opowiedaią, na nas został.

A ty o Panie żniwa, nie omießkay wysyłać robotnikow na żniwo swoie, day wierne a pilne Pasterze, ktorzyby trzodę twoię nie wympyślami swoimi, ale słowem twym karmili, prowadząc ie droga sprawiedliwości, nie na potępienie, ale na zbawienie ku otrzymaniu żywota wiecznego, Amen.

Na dzień ś. Filipa i Jakuba,
Ewanielia u Jana S. w Rozd. 14.

NIechay śie nie trwoży serce waße. Wierzyćie w Boga, i w mie wierzćie. W domu Orca mego wiele iest mießkania: a ieźli nie, wżdybymći wam powiedźiał. Idę, abym wam zgotował mieysce. A gdy oderdę i zgotuię wam mieysce, przyydę zaśię, i wezmę was do śiebie: żebyśćie, gdźiem Ja ieść, i wy byli. A dokąd Ja idę, wiećie, i droge wiećie. Rzekł mu Tomaß: Panie, nie wiemy dokąd idźieß: a iakoż możemy droge wiedzieć? Rzekł mu Jezus: Jamći iest ta droga, i prawda, i żywot. Żaden nie przychodźi do Orca, tylko przez mie. Gdybyśćie mie znali, i Orcabyśćie też mego znali; i iuż go teraz znaćie, i widźieliśćie go. Rzekł mu Filip: Panie, ukaż nam Orca, a dosyć nam na tym. Rzekł mu Jezus: Przez tak długi czas iestem z wami, a nie poznałeś mie: Filipie, kto mnie widźi, widźi i Orca mego. Jakoż ty mowiß? ukaż nam Orca? Nie wierzyß, iżem Ja w Orcu, a Oćiec we mnie? słowa, ktore Ja do was mowie, nie od samego śiebie mowie: lecz Oćiec, ktory we mnie mießka, on czyni sprawy. Wierzćie mi, żem Ja w Orcu, a Oćiec we mnie: wżdy przynamniey dla samych spraw wierzćie mi. Zaprawde zaprawde powiadam wam: kto wierzy w mie, sprawy, ktore Ja czynie, i on czynić będźie, i więtße nad te czynić będźie; bo Ja odchodze do Orca mego. A o cokolwiek prosić będźiećie w imieniu moim, to uczynie: aby był uwielbiony Oćiec w Synu. Jeźli o co będźiećie prosić w imieniu moim, Ja uczynie.

FIlipa i Jakuba dwu Apostołow pamiątkę dźiśia obchodźimy Chrześćianie mili.

Filip ś. był rodem z Betsaidy miasteczka, leżącego w Galilei nad morzem Gienezaretskim, źiemek Piotra i Andrzeia.

Na urząd Apostolski wezwany będąc, pozyskał zarazem Natanaela, bo trafiwßy go rzekł mu: Naleźliśmy onego, o ktorym pisał Moyżeß i Prorocy, Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret. Na ktore słowa gdy śie Natanael ozwał, i rzekł: z Nazaret iżali może co dobrego wyniść? powiedźiał mu Filip, podź, a obacz.

Nuż i potym gdy Grekowie niektorzy, pragneli Pana Jezusa widźieć, opowiedźiał to Filip Andrzeiowi, Andrzey Panu Jezusowi. Jan. 12.

Ze żonę miał, i corki z nią spłodźił, i wydał za mąż, świadczy Eysebiuß. Małżeństwo. Luc. 4. c. 2.

Nie

Nie brzydźili śie bowiem Apostołowie małżeństwem, iako dźiś niektorzy wolą żyć w nierządźie niżeli w małżeństwie.

Prace.] Doroteusz i Jsydoruß pißą, że dwadźieścia lat Ewanielią opowiedał w Scytyi w Azyi Małey.

Smierć. O iego śmierći piße Polikrates, że go Ebionitowie, ktorzy Pana Jezusa Bogiem nie uznawali, poimawßy, na krzyżu zawiesili, a potym ukamionowali. Eysebiuß zaś przypomina, że w Frygii mieście Hyerapolim zasnął, i dwie corce, ktore ießcze Pannami były, po sobie zostawił.

Filip Dyakon. Był też i drugi Filip Dyakon, ktory w Samaryi słowe Boże kazał, i cuda wielkie czynił. Bo duchy nieczyste z

Dź. Ap. 8. opetanych wyganiał, i wiele chromych uzdrawiał. Ten Ochmistrza krolowy Kandaces ochrzćił. Miał

Dź. Ap. 22. też jone i cztery corki Panny, ktore prorokowały, mießkał w Cesaryi: tamże Paweł ś. gospoda u niego stanął, i kilka dni mießkał.

Hystorya o ś. Jakubie. Rodźiey. Jakub ś. był syn Alfeußow, matka iego była Marya Kleofasowa rodzona śiostra Panny Maryi matki Pana Jezusowey.

Bracia. Bracia iego byli Symon, Jozef, Judas:

Panu Jezusowi miał bydź barzo podobny, zaczym Ignacyuß uczeń ś. Jana, tak w iednym liście piße: Życze sobie widźieć Jakuba onego Hyerosolimskiego Biskupa, o ktorym powiedaią, że kto go widźi, Chrystusa widźi.

Wiara o zmartwychwstaniu Pańskim. O iego wierze, ktora miał o zmartwychwstaniu Pańskim, piße Hyeronim ś, że śie czasu śmierći Pańskiey zaprzysiągł, ani chleba, ani żadnego pokarmu w usta swe nie brać, ażby Pana Jezusa po zmartwychwstaniu oglądał, co też i strzymał. Zaczym śie mu też Pan Jezus po zmartwychwstaniu swoim ukazał.

Po wniebowstąpieniu Pańskim został w Jeruzalem, i był tam Biskupem lat trzydźieści.

Przezwisko miał dwoiakie. Zwano go naprzod sprawiedliwym: Potym zwano go też Obliam, to iest, murem, oboie przezwisko słußnie mu należy; bo był i sprawiedliwym, i ustawiczną modlitwą swoią miasto Jerozolimskie, iako mur naymocnieyßy, od spustoßenia zatrzymawał. Bowe dnie i w nocy na kolanach klęcząc, aż mu na nich skora, iako rog stwardziała, ktorey też i nie czuł.

Epifaniuß i Cedrenus piße, że też cuda czynił, a miedzy inßemi cudami deßcz w sußą wielką u Pana Boga uprośił.

O iego śmierći piße Eysebiuß, że go Zydowie na ganku kościelnym postawili, i kazali mu śie Chrystusa zaprzeć. Czego gdy uczynić nie chciał, strącili go z gánku. Padßy nadto prośił za nimi Boga, mowiąc, Panie, odpuść im, abowiemći nie wiedzą co czynią. I takći go potym dokończyli, gdy miał lat dźiewięćdźiesiąt i trzy.

Boże day to, żebyśmy w stopy tych mężow ś. wstępowali. Piękne nas do tego upomina Ewanielia przeznaczona, ktorą wźiąwßy przed śie, w trzech częściach uważaymy.

W pierwßey ustyßyćie, Konsolacya albo pociechy, ktoremi Pan Jezus ucznie swoie ćießy.

W drugiey, kwestye albo pytania, ktore Tomaß z Filipem Jezusowi zadała.

W trzeciey, solucye ktore Pan Jezus czyni.

Pięknei potrzebne nauki uslyßyćie, bysćie z pilnośćią słuchali, o co proße.

Pan Jezus, ktory iest droga, prawda i żywotem, niech poda w serca waße dar Ducha S. Amen.

Prasowliwe widząc Pan Jezus uczniе swoie, dwoiako ie ćießy: Naprzod słowy, potym skutecznemi pociechami.

Słowa iego są: Niechay śie nie trwoży serce waße. Pospolićie mowią, co sol w oku, to frasunek w sercu, frasunki zdrowie odeymuią, żywota ukracaią, i do dźiwnych rzeczy ludźie przywodzą. Zkąd Medrzec mowi: Jako mol ßaćie, a robak drzewu, tak smętek sercu ßkodźi. Kiedy śie mol w ßacie, a robak w drzewo wkradnie, iuż tam bez ßkody bydź nie może. Toż sprawuie i frasunek w sercu; Bo i kości wysußa. Przeto Awicenna piße, iż w wesołey myśli serce śie kocha, i krew dobrą do śiebie ciągnie, a w smutney schnie, i krwie pozbywa. Bacząc tedy Pan Jezus ucznie swoie smętne, wymuie frasunek on z serca ich, i mowi: Niechay śie nie frasuie serce waße.

A te słowa nie tylko zwolenikom, ale i nam należą, i temiż nas Pan Jezus w Kościele swoim ćießy. Coż śie innego opowieda na kazaniach z Ewanielii ś, tylko to, Niech śie nie frasuie serce waße, Pan Jezus iako prawy Bog i ludźi. Posrzednik z Oycem was swym poiednał, i żywot wieczny zasłużył. Coż przy absolucyi iemego słußyćie? iedno to, co tu Pan Jezus mowi, Niechay śie nie frasuie serce waße, odpuszczone są grzechy waße. Coż też i przy rozdawaniu nayświetßego Sakramentu, iedno też słowa, Niech śie nie frasuie serce waße. Ciało Pańskie, za was na krzyżu wydane, to was zachowa do żywota wiecznego: Krew Pańska za was na krzyżu wylana, oczyści was od grzechow waßych. A w dźień sądny co rzecze Pan Jezus, kiedy go uyrzyćie przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą i z chwałą wielką Nie bez tego abyśćie śie przelękać nie mieli; bo i nayśprawiedliwßy nie bedźie ufał w sprawiedliwości swoiey. Coż rzecze Pan Jezus? Niechay śie nie frasuie serce waße, oto śie przybliżył dźień odkupienia waßego.

In summa, w każdym utrapieniu, w pokusach, w chorobach, przygodach, śmiele sobie te ućießne słowa Pańskie applikować możemy.

Powtore, pocießywßy Pan Jezus ucznie swoie słowy, do dowodow śie bierze, i ukazuie uczniom swoim pięćiorakie pociechy, ktore śie nam przygodźić mogą. Bo azaż mało tych kłopotow na świećie? Syrach mowi: Wielka nędza iest naznaczona każdemu człowieku, a iarzmo ćießkie potomkom Adamowym, od tego dnia ktorego wyßli z żywota matki swoiey, aż do tego czasu ktorego śie wroca do ziemie, ktora iest matka wßytkich nas. A tak czym śie tu ćießyć? do czego śie ućiec? Oto słuchayćie pociech, ktore nam Pan Jezus podaie.

II. Skutecznemi Pociechami.

Syr. 40.

Pociechy.

I.
Wiara w Boga i w Pana Jezusa.

Pierwsza iest wiara w Boga i w Pana Jezusa. O tey mowi, Wierzycie w Boga, wierzcież też i w mie. O złote słowa. Czytamy o Jozafacie, że widząc strwożony lud w woysku swoim, mowił do niego, Nie boycie się, ani się lękaycie, wierzcie w Pana Boga waszego, a będźcie serca dobrego: wierzcie Prorokom iego, a będzie się wam szczęściło. Tak właśnie i tu Pan Jezus mowi: Wierzycie w Boga, i w mie wierzcie. Toć iest naypewnieyszy obyczay, ktorym pokusy wszelkie zwyciężyć możemy, mocna wiara i ufność w Pana Boga wszechmogącego, ktory nigdy nie opuszcza ufaiących w sobie. Ta wiara zwycięża świat i wszytkie przeciwności iego, ta wszelkie trwogi i boiaźń wszelką od serca odgania. Ta wiara ubroiony kiedyś Welkurya Professor Witemberski, w chorobie ciężkiey mowił: Oćiec iest Miłośnikiem, Syn Odkupicielem, Duch S. Pocieszycielem, iakoż się mam smęcić?

2. Kron. 20.

Jan. 5.

M. Velgurio.

Dowod przeciw nowochrzcieńcom.

Toć iest pierwsza pociecha, przez ktorey dowodzi Pan Jezus, przeciwko nowochrzczeńcom, że iest prawym Bogiem Oycu swemu rownym, a to gdy mowi: I w mie wierzcie. Bo iakoby rzekł: wiara nie należy nikomu, iedno samemu Bogu: lecz też i mnie należy, Ergo sequitur, żem ia też iest prawym Bogiem.

2. Nadzieia mieszkania niebieskiego.

Druga pociecha iest nadzieia mieszkania niebieskiego: Te ukazuie gdy mowi: W domu Oyca moiego, iest wiele mieszkania: Na tym świecie nie mamy domu, iedno gospodę. Doznawali tego Apostołowie, ktorzy się z mieysca na mieysce przenosili, i wygnanie cierpili. Otoż im Pan Jezus mieszkanie pewne w domu Oyca swego obiecuie. A to co za dom? Dom ma Pan Bog dwoiaki, iedenna niebie, drugi na ziemi. Na ziemi domem Bożym iest Kościoł boiuiący, ktory Apostoł domem Bożym zowie, mowiąc: Wiedz, iako masz chodzić w domu Bożym. Na niebie iest Kościoł trymfuiący, ktory tenże Apostoł zowie domem nie ręką uczynionym w niebie, Ten dom rozumie tu Pan Jezus, i mowi, że w nim mieszkania wiele iest.

Dom Pana Boga dwoiaki.

Ecclesia militans.

Ecclesia triumphans.

1. Reg. 8.

Oiak się tym domem cieszyli ludzie ś. Bazyliusza gdy starosta Arrypański pytał: Ubi manebis? Wyzong cie, gdzie się podzieiesz? Odpowiedział mu: Pod niebem, abo w niebie. Amatrycyanusz męczennik gdy w mękach ciężkich leżał, przystąpiła do niego matka, i rzekła mu: W niebo (prawi) patrzay synu moy, tam wnet przeniesiony będziesz. Filip Melanchton, gdy na śmiertelney pościeli leżał, pytano go czegoby chciał? odpowiedział: nieba chcę. Ci znać wiedzieli, że niemasz nigdziey lepszego bytu iako w niebie.

Basilius.

Amatrycianus.

Philippus Melanchton.

Boże day to, abyśmy się tych rozkoszny pałacow rozmiłowali, gdzie też iuż Filip ś. i Jakub wedle ducha przebywaią. Lecz boie się barzo. Barziey bowiem niektorym smakuią rozkoszy ziemskie, niżeli niebieskie. Fundują się, skupuią maietności, mają się iakoby tu na wieki żyć mieli. A tym czasem o niebo nie dbaią. Wolą bydź w błocie niżeli w niebie. Szczęśliwy,

Wolą bydź w błocie niżeli w niebie.

szliwy, co sobie w niebie mieszkania nabywa.

Trzecia pociecha iest, odeyście iego do Oyca. O tym mowi, Idę abym wam zgotował mieysce. Pięknież te słowa. Mogli byli rzec zwolenicy, słysząc że w niebie mieszkania iest wiele, Panie, a iako nas tam przyymą: otoż im Pan Jezus ukazuie na zasługę swoie, im tam miał zgotować mieysce, przez odeyście swoie. Czym wiec wszelką nam wątpliwość odeymuie. Bo acz to prawda, że my przez żadne zasługi nieba otrzymać nie możemy: ale i to pewna, że ie nam Pan Jezus zasłużyć raczył, i daie ie wszytkim ktorzykolwiek weń wierzą. Baczcie z pilnością, żeby wam szatan tey pociechy chytrością swą nie odiął.

Czwarta pociecha iest, zwrocenie iego od Oyca, o tym mowi, a gdy odeydę, i zgotuie wam mieysce, przyydę zasię. Ziścił to zwolenikom. Odszedł był od nich na czas przez śmierć swoie: ale się zaś po zmartwychwstaniu do nich wrocił. Toż się też i nam stanie. Wroci się Pan Jezus do nas: raz gdy będziem mieli umrzeć, potym gdy będziem mieli zmartwychwstać. O obojgu mowi in Apocalypsi. Oto przychodzę rychło, a zapłata moia ze mną, abym oddał każdemu, iako będzie uczynek iego. W ten czas otworzą się nam wrota rayu wiecznego.

Pięta i ostatnia pociecha iest, że niebowzięcie nasze, ktore ukazuie w tych słowiech: żebyście gdziem Ja iest, i wy byli. Ach mizerny człowiecze, i możeż bydź większa pociecha na świecie? iako ta: że, ieżli cierpliwie a mężnie kłopoty i utrapienia doczesne znosić będziesz, byt w niebie wiekuisty przy Panu Zbawicielu swoim pewnie otrzymasz.

A iż tak iest, nie lękaymyż, nie frasuymy się, by też nie wiem iak wielkie ciężkości na nas przypadały, w niebie się nam to nadgrodzi, gdy z Panem Jezusem, nie tylko żyć, ale też krolować i weselić się wiecznie będziemy.

Daley postąpmy.

II. Cześć. Pytania dwoiakie.

Ukazuie nam Jan ś. kwestye albo pytania, z ktorych iedne Tomasz, drugą Filip Panu Jezusowi proponuie.

I. O drodze Pańskiey.

Tomasz pyta się o drodze Pańskiey, mowiąc: Panie nie wiemy dokąd idziesz? Do tego pytania dał mu sam Pan Jezus okazyą mowiąc, A dokąd Ja idę wiecie, i drogę wiecie. Co on słysząc mowi: Panie nie wiemy dokąd idziesz, a iakoż możemy drogę wiedzieć? Tu w tych słowiech zda się bydź kontradykcya: Pan Jezus mowi, Wiecie dokąd idę: a Tomasz odpowieda, nie wiemy dokąd idziesz. Lecz odpowieda na to Eytymiusz, mowiąc: Sciebant habitu, non actu. I ukazuie zaraz przyczynę: Abowiem (prawi) ich zatrwożenie pamięć i uważanie odeymowało. Smutek a frasunek wszytko złego odeymuią. Człowiekowie frasowliwemu, ty o tym mowisz, a on o czym innym myśli. Przeto i tu Tomasz z frasunku a smutku wielkiego mowi, Nie wiemy dokąd idziesz: i woli tak wyznać swoie nieumieietność, aby dostąpił umieietności.

Euthymius in Iohan.

A tu mamy pociechę, żebyśmy nie rozpaczali, ieżli kiedy w wierze słabieiemy;

Pociecha.

lemy; boć to i Apostoły Pańskie potykało. Przeto i Augustyn ś. mowi: Błądzić mogę, heretykiem bydź nie mogę.

Augustin

II. O Oycu. Pańskim.

Drugie pytanie zadaie Filip o Oycu Pańskim, i mowi: Panie, ukaż nam Oyca, a dosyć nam na tym? Zaiste wielkiey sie rzeczy Filip ś. napiera. Chce, aby mu Pan Jezus Oyca ukazał, a Bog mowi, Nie zostanie zyw człowiek, ieśliby mie widzieć miał. Jan ś. też, Boga nikt nigdy nie widział. Czytamy wprawdzie że Jakub Patryarcha otrzymawszy błogosławieństwo od Anioła, z ktorym za pasy chodził, mowi: Widziałem Pana twarzą w twarz, a zachowana iest duszą moią. A wszakże widział tylko przytomność tylko, a nie istność Bożą. Izaiasz też przypomina, że widział Pana siedzącego na stolicy wysokiey. A wszakże powieda Augustyn, że ono widzenie nie było, nie było mowi w postaci Bożey, ale w stworzeniu podrzuconym.

2 Moy. 33, 20.

Jan. 1.

1 Moy. 32.

Isa. 6.

Lib. 2. & 5. de Trin.

A co tu dokłada Filip, Ukaż nam Oyca, a dosyć nam na tym, daie znać, że kto widzi Boga, ten iuż niocz nie trwa. Wszytkie bowiem w nim pociechy i ochłody, wszytkie przysmaki czuie. Przeto i Piotr widząc chwałe i uwielbienie Pańskie na gorze ś, mowi: Panie, dobrze nam tu bydź. Coż rozumiecie o żywocie wiecznym, gdzie Boga twarzą w twarz, okiem w oko oglądamy? iaka tam radość, iakie wesele będzie. Toż rzeczemy, co i tu Filip mowi. Dosyć nam na tym. Tam bowiem iako Bernhardus pisze: Uyrzemy Boga do woli, będziem go mieli ku rozkoszy, a będziem go używali ku wdzięczności. Wtenczas wszyscy klaskaiąc rękoma mowić będziemy: Sufficit nobis, sufficit nobis. A tak wołały każdy z Pawłem ś. mowiąc: Pragne bydź rozwiązany, a bydź z Chrystusem. Sufficit, dosyć na tym. Stanieć to za wszytek świat, i rozkoszy a dostatki iego.

Sufficit nobis.

Matt. 17.

Lib. de Præ. Patr. Cæle.

Lecz pożmy daley.

Słyszeliście pytania, obaczcie słuchye Pańskie, te są dwoiakie: Jedne, na kwestyą Tomasza, drugie, na kwestyą Filipa ś.

Tomaszowi ś. tak Pan Jezus odpowieda: Jam ci iest ta droga, i prawda, i żywot. Żaden nie przychodzi do Oyca tylko przez mnie. O poważne a uciesne słowa. Dwie rzeczy tu Pan Jezus ukazuie: przymioty i powazność swoie, w ktorey iest u Oyca.

Przymioty trzema słowy wyraża, mowiąc: Jam iest droga, prawda i żywot. Pięknież to słowa. Pospolicie mowią: W dobrey sprawie, dosyć na trzech słowiech. Jeśliż gdzie, tu wiec te słowa płacą. Proszę z pilnością ie uważayćie.

Pierwsze słowo, Jam iest droga. Droga iest pięciorakim sposobem. Naprzod względem nauki; bo nauka gościniec pewny do nieba pokazuie. Tego ieśli się trzymać będziemy, trafimy tam niepochybnie. Tak Cyryl. ś. mowi, a słusznie; Ewanielia bowiem, ktora nam Chrystusa opowieda, iest moca do zbawienia każdemu wierzącemu. Kto się tey trzyma zabłądzić nie może. Powtore droga iest, względem wiary; bo kto weń wierzy nie zginie, ale będzie miał żywot wieczny. Potrzecie, względem naśladowania. Tak Bazyli ś. mowi; bo kto go naśladuie, nie zabłądzi. Z tąd Piotr ś. mowi: Chrystus cierpiał za nas abyśmy naśladowali ślad iego. Poczwarte droga iest, względem zasługi; bo nam zasłużył żywot wieczny, i przez zasługe iego bez wszech uczynkow naszych do żywota wiecznego przychodzimy. A naostatek względem przyczyny iego; bo za iego przyczyną mamy przystęp do Boga. On bowiem siedząc na prawicy Bożey, modli i przyczynia się za nami.

Znayże tedy te droge, człowiecze Chrześciański. Procz tey niemasz zbawienia; Inne bowiem wszytkie drogi prowadzą do piekła, a ta sama do nieba. To własna droga mądrości, ktorą krokolwiek idzie, nie zabłądzi.

Leczż wiedzieć maćie, że po tey drodze, nie idą nogami ciała, ale tylko noggami wiary. Ciało tworzie wa dwie nodze, lewą i prawą: tak też i wiara swoią. Pierwsza noga iest wiadomość, ktora po tobie chce, abyś wiedział co Pismo ś. o Panu mowi i świadczy. Druga iest abyś temu wierzył. Bez tych dwu duchownych nog, żaden ś. do nieba nie przyszedł, ani przyydzie. Przeto i tu ci dwaj ś. pytaią się, aby do wiadomości przyszć mogli: Tomasz o drodze, Filip o Oycu Pana Jezusowym. Ow mowi, Panie, nie wiemy dokąd idziesz, a iakoż mamy droge wiedzieć? Ten zaś, Panie, okaż nam Oyca.

Drugie słowo: Jam iest prawda. Powiedział wyżey Pan Jezus, Jdę abym wam zgotował mieysce. Rzekłby kto, A mamli temu wierzyć? odpowieda Pan Jezus: Jam iest prawda. O iakoż ci słusznie ten tytuł Jezu nayślodszy należy. Ludziom nie nowina kłamać. Zkąd Pismo mowi: Wszelki człowiek kłamca iest. Niemasz komu na świecie wierzyć: lecz Pan Jezus śmiele o sobie mowić może: Jam iest prawda. Prawdą się nazwał z tych przyczyn.

Psal. 116.

Naprzod, względem istności Boskiey, ktora iest nayprawdziwsza. Bo azaj Bog co rzecze, a nie uczyni? Azaj on obieca, a nie wypełni? Iście nie kłama mocarz Izraelski? Bo powiedział przez proroka: Jam iest Pan ktory nie kłama. Tym Panem będąc Pan Jezus, izali nie słusznie mowi, Jam iest prawda.

1. Względem istności Boskiey.

1 Sam. 15.

Potym prawdą się zowie, względem słowa swego, ktore nic innego nie iest, iedno słowo prawdy; bo powiedział: Prawdę wam mowię. Przyznawa mu to i Prorok, gdy mowi: że nie iest należiona zdrada w ustach iego.

2. Względem słowa swego.

Jan. 8. Isa. 53.

Naostatek względem urzędu; bo na to przyszedł, i na to posłan iest, aby świadectwo wydawał o prawdzie.

3. Względem urzędu.

A tak wierzmy Panu temu, że nas nie zawiedzie, ale iako powiedział i obiecał, zgotuie nam przybytki w niebie. Doznali iuż tego dwaj Apostołowie dzisieysi Filip i Jakub, ktorzy bez wszey wątpliwości z Panem Jezusem w niebie przebiwaią.

Trzecie słowo: Jam iest żywot. Powiedział wyżey: Wrocę się do was, i wezmę was do siebie, abyście

3. Jam iest żywot.

tam byli gdźiemia iest. Zeby tedy kto o tym nie wątpił, mowi, Jam iest żywot. Żywotem iest.

1. Względem stworzenia. Naprzod względem stworzenia, że człowieka pierwszego nie ku śmierći, ale ku żywotowi stworzył, i ducha mu żywiącego dał. Tym względem Jan ś. mowi, W nim był żywot. 1 Moy. 2.

2. Względem zachowania. Powtore względem zachowania. On bowiem z Oycem swym S. i z Duchem S. żywot nasz zachowuie, we wszech czasow. Raz w żywocie, gdyśmy ieszcze świata nie widźieli, on nam żywot daie. Drugi, zaraz z żywota, gdy ieszcze sobie rady dać nie możemy, on nas zachowuie, i żywota naszego strzeże. A na ostatek po wszytek żywot nasz, tak iż słusznie Pismo mowi, W żywiemy, ruchamy śie, i iesteśmy.

3. Względem ożywienia. Naostatek względem ożywienia; on bowiem nas ma ożywić. O czym u Jana ś. mowi: Przyydźie godźina, iż ći ktorzy w grobiech są, usłyszą głos Syna Bożego, i wynidą ći, ktorzy dobrze czynili, na powstanie żywota, a ći co źle czynili, na powstanie potępienia. Jan. 5.

Aug. Tra. in Ioan. Tu iuż obaczćie, tak słusznie śie Pan Jezus, droga, prawda i żywotem zowie. Zaczym nie od rzeczy Augustyn ś. w Personie iego mowi: Chcesz li chodźić, Jam iest droga. Nie chcesz li ośukan bydź, Jam iest prawda. Nie chcesz li umrzeć, Jam iest żywot. Piękne słowa.

Praxis. W drodze śmy ustawicznie; bo nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyszłego szukamy. Trzymaymyż śie tey drogi, a nie zabłądźiemy. Z ludźmi ustawicznie, miedzy ktoremi fałszu i zdrady dosyć, nie chcemyli bydź ośukani, wiec śie trzymaymy prawdy. Śmiertelniśmy, wiec śie mieymy, do żywota. A tak śmierći nie uyrzemy na wieki. Nie darmo Ambrozy ś. woła: Przypymi nas Panie, iako droga, powiedź nas, iako prawda, obżyw nas, iako żywot.

Maćie naymilsi przymioty, ktoremi Pan Jezus urzqd swoy opisuie.

Z drugiey strony ukazuie powazność swoie, w ktorey iest u Oyca, mowiąc: Żaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mie. Poważne to słowa audytorowie szlachetni, odstrychnął tu od zasług swoich Pan Jezus Anioły, oddalił Patryarchy, puścił na stronę Proroki, Apostoły, Męczennikі, wszytkie świete pominął, Sobie wszytko przypisuie. A słusznie. Bo i indźiey Pismo mowi: że mamy przystęp do Oyca przezeń. Przypatruiąc śie temu Ambrozy ś. tak na iednym mieyscu pisze: Chrystus iest usty naszemi, ktoremi do Oyca mowimy, okiem naszym, ktorym Oyca widźiemy, prawicą naszą, ktorą śie Oycu ofiaruiemy.

Otoż maćie solucyą, ktorą uczynił Pan Jezus na kwestyą i pytanie Tomasza Apostoła. Słuchayćiey co tey i Filipowi odpowieda.

Filip ś. wielkiey śie rzeczy pytał, przetoż mu tez Pan Jezus odpowiedź przydłużym czyni, i ukazuie naprzod, rożność swoie z Oycem: Potym probuie tego, cześćią z słow, cześćią z uczynkow swoich: Naostatek, ukazuie możność tych, ktorzyby weń uwierzyli.

O pier-

O pierwszym mowi, Filipie kto mnie widźi, widźi i Oyca mego: iakoż ty mowisz? ukaż nam Oyca? nie wierzysz, izem Ja w Oycu, a Oćiec we mnie. W tych to słowiech dwie rzeczy Pan Jezus Filipowi ukazuie. Naprzod wielkie podobieństwo, ktore iest miedzy nim a miedzy Oycem, i społistność swoie, ktorą ma z Oycem: Z tąd Apostoł zowie go wyobrażeniem Boga niewidomego. A indźiey, iasnością chwały i wyrazonym obrazem istności Oycowskiey. Nie żeby Bog w postaći swey miał bydź cielesny, ale że ten ktory Syna widźi, widźi tego, z ktorym w iedności osoby złączony Bog prawdźiwy i wieczny.

Potym ukazuie tez tu Pan Jezus, iedność natury swey z naturą Oycowską, takze iedność woli swey z wolą Oycowską, że iako Syn iest miłosierny tak tez i Oćiec, i iako Syn nie chce, aby kto zginąć miał, tak tez i Oćiec. A tak ieśli chcesz poznać taiemną wolą Bożą, poglądayże na Syna, ktory iest wyobrażeniem woli Oycowskiey.

Powtore tey iedności swey z Oycem, dowodźi Pan Jezus dwoiako: Naprzod z słow, potym z uczynkow swoich.

O słowiech swoich mowi: Słowa ktore ia do was mowie, nie od samego siebie mowie. Tu ukazuie, że on z głowy swey nie zmyślał tego co mowił, ale Oćiec przezeń mowił, ktory słowa swoie podał do ust iego. Słuchayćie co Moyżesz mowi: Pan Bog twoy wzbudźi tobie z pośrzodku ciebie, z braći twey, Proroka, iakom ia iest, ktoremu posłuszny będźiesz, i poda do ust iego słowa swoie. A w liście do Żydow mowi Duch S. Bog częstokroć i wielą sposobow, mawiał oycom naszym przez Proroki: a w te dni ostateczne mowił nam przez Syna swego, ktorego postanowił dźiedźicem wszytkich rzeczy, przez ktorego i wieki uczynił. A tak gdy Syna mowiącego słyszysz, nie inaczey myślić masz, iedno iakobyś Oyca słyszał. Żyd. 1, 1, 2.

O uczynkach mowi, Oćiec we mnie mieszkaiący, on czyni uczynki. Uczynki 2. uczynkow. ktore Pan Jezus czynił były rożmaite, ktore Piotr ś. sumnuiąc mowi: Chodźił czyniąc dobrze, i uzdrawiaiąc wszytkie opanowane od diabła. Te i tym podobne uczynki przypisuie Pan Jezus Oycu, aby okazał iedność swoie, zaczym konkluduie i mowi, nie wierzyćie żem Ja w Oycu a Oćiec we mnie iest? Wżdy przynaymniey dla samych spraw wierzćie mi. A roć też i na innym mieyscu mowi: Sprawy ktore Ja czynie świadczą o mnie, że mię Oćiec posłał. Uczmyż śie go tedy poznawać z słow i z uczynkow iego prawym Bogiem przećiwko Arryanow, i innym bluźnierzom, ktorzy mu Bostwa nie przyznawaią. Dź. Ap. 10, 38. Jan. 5, 36.

Naostatek ukazuie Pan Jezus, dwoiaką możność tych ktorzyby weń uwierzyli. 3. Odpowiedź. Możność wierzących dwoiaka.

Pierwsza iest czynienie cudow. O tey mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam, kto wierzy w mię, sprawy ktore Ja czynie, i on czynić będźie, i więtsze nad te czynić będźie; bo Ja odchodzę do Oyca. W tych słowiech ukazuie Pan Jezus dwie rzeczy: 1. Czynienie cudow.

iedna,

iedna, co za uczynki wierzący czynić mieli? druga, czemu?

Cuda dwoiakie. Rowne. Dz. Ap. 2. 5.

Uczynki kładźie dwoiakie: iedne rowne uczynkom iego, drugie więtsze. O pierwszych świadczą dzieie Apostolskie, że Apostołowie chore i niemocne uzdrawiali, umarłe wskrzeszali, diabły wyganiali, a mianowicie w rozdziale wtorym i piątym czytamy, że przez ręce Apostolskie działo się wiele znakow i cudow miedzy ludźmi, tak iż też na ulice wynaszali niemocne, i kładli ie na łożkach i na pościeli, aby choć tylko cień Piotra idącego, zacmiła którego z nich, a bywali uzdrowieni. W tych cudach uczynki Apostolskie rowne były uczynkom Pana Jezusowym.

Większe.

Drugie zaś były większe; bo mowi Pan Jezus: i większe nad te czynić będzie. A wszakże nie mowi tu o uczynkach maiestatu swego niezmiernego, które iako Bog wszechmogący czyni, ale mowi o uczynkach poziemskich usługi swoiey, którą na on czas miedzy Żydy sprawował. Tym względem większe uczynki Apostołowie czynili, niżeli Pan Jezus.

I. Mowienie rozmaitemi iezyki.

Naprzod w dzień świąteczny, Apostołowie i inni wierni, mowili rozmaitemi iezyki, choć się ich nigdy nie uczyli: z Grekami mowili po Grecku, z Arabczykami po Arabsku, z Rzymiany po Łacinie. Niesłychana to była sprawa. Zaczym dziwowali i zdumiewali się wszyscy. Pan Jezus choć mogł, nie tylko rozmaitemi, ale i Anielskiemi iezyki mowić, został przy zwyczaynym iezyku, którym w Żydostwie Ewanielią opowiedał.

Druga, Apostołowie rozszerzyli wiarę Chrześciańską po wszytkim świecie, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Na wszytke ziemie wyszedł dźwięk ich: i na granice okręgu ziemie słowa ich. Lecz Pan Jezus tylko w Żydostwie a w Galilei kazał, i nie Pogańskie narody, ale Żydy, i to po trosze na wiarę nawracał.

Trzecia, Pan Jezus acz Żydy i Faryzeuszę od niedowiarstwa do wiary przywodził, a wszakoż im ksiąg ich nie brzydził: lecz Apostołowie Poganom nie tylko bałwochwalstwo, ale nawet i księgi tak brzydźili, że ie przed oczyma ich Poganie palili. Pisze bowiem Łukasz ś. w Dzieiach Apostolskich, że w Efezie wiele ich słuchaiąc ś. Pawła, i cuda które czynił widząc, przyniosszy księgi, palili ie przed wszytkimi, choć pięćdziesiąt tysięcy srebrnikow kosztowały. A wiec to nie większe uczynki?

Przyczynę ukazuie Pan Jezus w tych słowiech, abowiem ide do Oyca. Już nie miał wiecey widomie na świecie przebywać, przetoż Apostołom zlecił i innym wiernym, takowe cuda, aby przez nie był uwielbion a świat ku znaiomości iego przyszedł. Przeto wysyłaiąc uczniе swe powiedział: A znamiona tych co uwierzą te naśladować będą: w imieniu moim diabły, wyganiać będą: nowymi iezykami mowić będą: węże brać będą, a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi, im: na niemoczne ręce kłaść będą, a dobrze się mieć będą.

Toć iest pierwsza możność wierzących.

Druga,

Druga, iest wysłuchanie modlitwy, o którym tak mowi: A o cokolwiek prosić będziecie w imieniu moim, to uczynię. O ucieszne słowa. Słuchay, moy naymilszy Chrześcianinie, modlitwa wiernych nie ma bydź daremna, ale oczby prosili Oyca w imie iego, to on chce uczynić. A tu zarazem uczy nas Pan Jezus, że taż iest moc Syna która i Oyca, a iż Oćiec nic nie czyni bez niego. Obyże to Arryańscy ludzie uważać chcieli, nigdyby Panu temu Bostwa nie odeymowali. Boże im day upamiętanie.

Też są w Panu naymilsi, nauki, które w sobie zamyka ta Ewanielia ś. Znaymyż tedy Pana Jezusa bydź droga, prawda, i żywotem. Ufaymy mu iako Bogu prawdziwemu, że on nas nie omyli, ale owszem umocni i posili żebyśmy z Filipem i Jakubem ś. przez woysko tego świata przebili się do wiecznego żywota.

A ty, o drogo iedyna, prawdo nieomylna, Żywocie prawdziwy Panie Jezu Chryste, retuy nas niegodne a ubogie sługi swoie, żebyśmy się do onego domu Oyca naywyższego dostawszy, mieszkanie tam wieczne należli i otrzymali, Amen.

Na dzień Należenia ś. Krzyża.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 3.

Czasu onego mowił Pan Jezus do Nikodema: Jako Moyżesz węża na puszczy wywyższył, tak musi bydź wywyższony Syn człowieczy, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

A on czas kiedy Paweł ś. przed Krolem Agryppą wiary i nauki swey rachunek oddawał, i z wielką wehemencyą a gorliwością Ducha o Panu Jezusie mowił: Jedy Festus starosta Syryyski, głowiek popedliwy, przed krolem i wszytkim pospolstwem zadał mu ßaleństwo, mowiąc: Insanis Paule, ßaleßisz (prawi) Pawle, wiele pisma przywodzi cie ku ßaleństwu. Niemal toż nas i dziś potyka od Żydow, Turkow i gornorozumnych Chrześcian, ilekroć widzą, ano w krzyżu Pańskim tryumfuiemy, albo i pamiątki iego obchodzimy. Lecz iako Paweł ś. defenduiąc się mowił: Nie ßaleieć o zacny Feste, ale prawdziwe i trzeźwie słowa powiedam, i wnet obroćiwszy się do krola Agryppy rzekł: Żadałbym od Boga, żebyś nie tylko ty, ale i ci wszyscy, którzy cie dziś słuchaią, stali się takimi iakim ia iest, oprocz tylko tych związek. W ten sposob i ia dziś tryumf nasz z krzyża ś. pogardzaiącym, i z niego

śie pośmiewaiącym odpowiadam, że to nie iest ßaleństwo, choć śie ztąd Zydźi gorßą, poganie pośmiewaią, gornorozumnicy ßydzą, my śie za to namniey nie wstydźimy, a choćbyśmy dobrze chćieli, nie możemy; nigdybyśmy abowiem tak srodze nie grzeßyli, nigdybyśmy w takie błędy nie wpadli, gdybyśmy na krzyż Pańśki pamiętali. Przetoż Apostołowie z wielką nam pilnośćią taiemnice iego zalecaią. Swiadczą o tym listy, kazania i dźieie Apostolskie. Paweł ś. 2 Kor. 2. zeznawa, że nie umiał nic, tylko opowiedać Chrystusa, i to ukrzyżowanego. A na drugim mieyscu nieprzyiaćiele krzyża Chrystusowego opłakuie, i nie chce śie niczym chlubić, Gal. 2. tylko w krzyżu iego. Co ia u śiebie uważywßy, trzy rzeczy w teraźnieyßym zebraniu umyślilem wam przełożyć.

W pierwßey ukaże, co to za krzyż, z ktorego dźiś Chrześćianie tryumfuią.

W drugiey, iakim obyczaiem krzyż ten sobie przywłaßczać mamy.

W trzećiey, do czego nam ten służyć ma.

Ku wysłuchaniu tych trzech cząstek o powolne ucho, i nabożne serc przygotowanie proßę.

Jezu ukrzyżowany, day aby nas dźiś krzyż twoy, na dußy i na ćiele uweselił i ućießył, Amen,

I. Cześć. Krzyż dwoiaki.

PIerwßym rzecz wźiąć w pierwßey cześći przed śie, Chrześćianie mili. Obiecałem wam pokazać: co to za krzyż, z ktorego dźiś Chrześćianie tryumfuią? Dwoiaki nam krzyż Pismo ś. ukazuie: ieden, drzewiany, Drugi z zasług Jezusa ukrzyżowanego urobiony.

O pierwßym owie rzeczy przypomnieć śie wam godźi. Jedna, ztąd śie wźiął? Druga iako go należiono?

O początku iego przypominaią Doktorowie Kościelni, że gdy Adam w starości swey zachorzał, posłał syna swego Seta do raiu, prosić Anioła o posiłek. Anioł dał mu trzy pestki z owocu drzewa zakazanego, i kazał mu ie wsadźić, powiedaiąc, że z nich miało drzewo urość, ktoreby Adamowi i potomkom iego zdrowie i żywot przyniosło. Set przßedßy do domu, Oyca bez duße nalazł. Nie mniey iednak one trzy pestki, na grob Oyca swego wsadźił, z ktorych puściły śie trzy roßczki, ktore śie wespoł spoiwßy, na kßtałt krzyża urosły. Trafiło śie gdy kościoł Jerozolimski budowano, miedzy innemi drzewy i to ućieto: ale iednak nie mogło śie do żadnego budowania przygodźić, aż ie miasto ławy, dla przechodzenia przez wodę, położono. Coż śie, stało? przyiechała krolowa z południa do Salomona Krola, ktora przez ono drzewo iść nie chciała, powiedaiąc że dla niego wielkie nießcześćie na wßytke ziemię Zydowską przyńść miało. Zaczym rozkazał ie Salomon zgić, i w ziemie zakopać, nie daleko od sadzawki Betesdy. Za czasem nie gleboko w ziemi leżąc na wierzch śie ukazało: aż czasu męki Pańskiey Zydowie wźiąwßy ie, Pana Jezusa na nim ukrzyżowali.

Prorokowała o tym drzewie Sybilla w te słowa: o drzewo ßczęśliwe, na ktorym Bog sam wisiał, ktore słowa

słowa wspomina. Niceforuß i Augustyn ś.

Fortunatus Biskup Piktawieński, ktory żył w pięć lat i w pięćdźiesiąt po narodzeniu Pańskim, pißę o tym drzewie w te słowa: Drzewo iedno ślachetne, żaden las takiego nie rodźi, gałęźią, kwiećiem, rodzaiem.

O należieniu iego pißę Ruffinus, że Helena matka Cesarza Konstantyna, białagłowa nabożna, iechawßy do Jeruzalem pytała śie o mieyscu, gdźie nayświetße ciało Zbawićiela naßego na krzyżu wiśiało. Gdy ie pokazano, kazała w ziemi kopać, i nalazła trzy krzyże. Lecz nie wiedząc pewnie, na ktorym Pan Jezus wiśiał, poczęła śie frasować. W tym trafiło śie, że mießczka iedna zacna na śmierć zachorzała, i iakoby na poły iuż była umarła. Makaryuß na ten czas pasterzem kościoła onego będąc, i widząc Krolowa frasowliwą, i lud wßytek wątpliwy, rzekł: Przynieśćie sam wßytkie krzyże, ktoreśćie nalesli, a otworzy nam Bog, ktory z nich Pana dźwigał. I wßedßy zatym z krolową do oney osoby chorey, padł na kolana i tak śie Panu Bogu modlił: Ty Panie ktoryś przez mękę krzyżową Syna twego iedynego, narodowi ludzkiemu zbawienie dać raczył, i teraz czasow ostatecznych natchnąłeś w serce służebnice twoiey, szukać drzewa błogosławionego, na ktorym zbawienie naße wiśiało: Pokaż teraz z tych trzech, ktory krzyż był ku Pańskiey chwale, albo ktory na służebnicze karanie: aby ta niewiasta, ktora napoły umarła leży, skoro śie iey drzewo zbawienne dotknie, zaraz ode drzwi śmierći była zawołana do żywota.

Skoro tego domowił, wstawßy wźiął ieden krzyż, i włożył na one niewiaśte. Lecz nic nie pomogł, włożył i drugi, i ten nie pomogł, aż trzeći gdy włożył zaraz otworzywßy oczy swe niewiasta ona wstała, i moc Bożą wielbić poczęła. A krolowa na onym mieyscu gdźie krzyż nalazła, kościoł ozdobny zbudowała, czcząc pamiątkę krzyżowey męki i śmierći Zbawićiela swoiego.

Te pamiątke my dźiś obchodźimy, nie żebyśmy drzewu krzyża moc iaką przypisować mieli; bo samo przez śie nic nam nie przyniosło: ale abyśmy za tą okazyą, skutek krzyżowey męki i śmierći tego, ktory na nim umarł, sobie przypominali. Mowi bowiem Hyeronim: Chrystus wiśiał na drzewie, aby grzech ktorymy byli pełnili na drzewie, na drzewie zgładźił zawießony. Sup. 3. cap. ad Gal.

II. Krzyż i zasługi Jezusa ukrzyżowanego urobiony.

Z tego krzyża pochodźi drugi krzyż z naydroższych zasług Jezusa ukrzyżowanego urobiony. Ten nic innego nie iest, iedno zasługa męki i śmierći iego, ktora zbawieni i odkupieni iesteśmy. O tym krzyżu mowi August. tyn ś. Krzyż (prawi) Chrystusow iest nam przyczyną wßego błogosławieństwa. Ten nas od ślepoty błędu wybawił, Serm. de Paraſceve. ten z ćiemności światłości nas wrocił, ten zwoiowane podał odpocznieniu. Aż naostatek summuiąc iego wßytkie pożytki mowi: że nam iest wßelkich darow obfitym użyczeniem.

Zaleca go też i Damascenus w te słowa: Krzyż Chrystusow kluczem Lib. 4.

iest do raiu, łaską niemocnych, kiiem Pasterzow, nawracaiących śie wodzem, doskonałością postępuiących, zbawieniem duße i ciała, wßelkiego złego odwroceniem, a daweq wßytskiego dobrego.

In Psal 4. Godźi śie też tu przypomnieć słowa ś. Chryzostoma, ktore czytaiąc Kasyodoruß mowi: Krzyż iest nadźieią Chrześćian, zwyćiestwem Rzymian, umarłych powstaniem, ślepych wodzem, nawroconych drogą, chromych łaską, ubogich pocieszą drzewem powstania, drzewem żywota wiecznego.

Znayćiej tedy ten dwoiaki krzyż, Chrześćianie moi mili, owemu pozwierzchną cześć, uczćiwie go wspominaiąc, wyrządzayćie, a w tym nadźieie zbawienia i odkupienia pokładayćie. Ten bowiem, iako Bernhardus mowi, nam ktorzy bywamy zbawieni, mocą Bożą iest, i zupełnością wßytkich cnot.

Serm. 2. de Resurr.

Podźmyż daley.

II. Cześć. Obacz a uważay.

DBaczćie proße, iakim sposobem ten krzyż ś. sobie przywłaszczać mamy? Tego nas uczy Pan Jezus, w Ewanielii przeczytaney, w ktorey proponuie nam dwie rzeczy. Naprzod podobieństwo o wężu przez Moyzeßa wywyższonym: potym rzecz samę ukazuie, ktorą ono podobieństwo znaczyło.

I. Podobieństwo o wężu. 4 Moy. 21.

O pierwßey tak mowi: Jako Moyzeß wywyższył węża na pußczy. Ukazuie nam tu Pan Jezus do czwartych Ksigg Moyzeßowych, gdźie czytamy, że gdy lud Izraelski począł narzekać przećiw Bogu i przećiw Moyzeßowi mowiąc, czemuś nas z Egiptu wywiodł, abyś nas pomorzył na pußczy. Oto tu ani chleba niemaß, ani wody, a ten nikczemny chleb, (zwali tak manne) iuż nam obmierzł: tedy Pan Bog puścił na nie węże iadowite, ktorzy ie kąsali, tak iż ich wiele pomarło. Izraelczycy widząc to, przybieżeli do Moyzeßa mowiąc: Zgrzeßylismy, ięśmy na Pana i na cię narzekali, modl śie za nami, aby nas od tych wężow wybawił. Tedy śie modlił Moyzeß za ludem, a Pan Bog kazał mu uczynić węża miedźianego, i zawiesić go nad drzewem, a przydał obietnice: Ktokolwiek ukąßony nań weyrzy, żyć będźie. I tak śie stało, ktokolwiek z ukąßonych poyrzał na onego węża, bywał uzdrowiony.

Piękna hystorya, z ktorey naprzod to pamiętayćie, że on wąż miedźiany przynosił zdrowie, nie mocą przyrodzenia swego, względem ktorego niczym nie był iedno miedźią. Zkąd potym Krol Ezechyaß pokrußył go, gdy mu lud Izraelski zapalał ofiary, i nazwał go Nehustan, to iest, rzecz miedźiana: lecz przyniosł zdrowie, mocą postanowienia i obietnice Boskiey. Toż właśnie i o drzewie krzyża ś. rozumieć mamy. Przyniosł nam zdrowie dußne nie mocą przyrodzenia swego, ale mocą tego, ktory na nim wisiał. Zacżym też względem iego zowie śie krzyżem ś.

Z drugiey strony rzecz samę obaczmy, ktorą to podobieństwo znaczy. O tey mowi Pan Jezus: Tak potrzeba żeby był wywyższon Syn człowieczy, aby wßelki ktory wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Te mi słowy uczy nas Pan Jezus, iakim obyczaiem ten krzyż sobie applikować mamy, zwłaszcza przez wiarę, nie pomaga bowiem tylko wierzącym. Niewiernym nie należy. Przeto Augustyn ś. zalecaiąc go nam mowi: Bracia, abyśmy od grzechu byli uleczeni, na Chrystusa ukrzyżowanego poglądaymy. Ktoremyż oczyma? oczyma wiary; bo daley dokłada, i mowi: ktożby wiarą poglądaią na śmierć Chrystusową, od żądła grzechow bywaią uzdrowieni.

Tamże zaraz czyni rożność miedzy figurą a rzeczą samą, i powieda, że figura dawała żywot doczesny, a rzecz sama, to iest krzyż Chrystusow, daie żywot wieczny.

A tak wiarą mocną krzyż ten ś. sobie przywłaszczaymy, wierząc, że dla nas Pan Jezus i dla grzechow naßych na krzyżu umarł, aby nas od nich wybawił, i darował nam żywot wieczny. Trzećiey cześći słuchayćie.

Piękna rzecz naśladuie a zwłaszcza, do czego nam ten krzyż służyć ma? Przodkowie naśi dwoiako go używali: Jedni, żeby im umeczenie Pańskie z myśli nie wychodźiło, figurę męki iego, to iest Krucyfiks, bądź to malowany, bądź też i rzezany, przed oczy sobie stawiali. Drudzy znamie krzyża ś. w imie Oyca i Syna i Ducha S. na śie kładli. W obudwu postępkach nic zdrożnego nie czynili.

Owdźie presentuiąc sobie mękę Pańską w obrażie widomym, wielką rzecz sobie przypominali. Piße bowiem Cyryl ś. Patryarcha Aleksandryński, ktory żył we cztery sta lat po narodzeniu Pańskim, że drzewo krzyża nas upomina, abyśmy uważali, to co Paweł ś. mowi: Jeden za wßytkie umarł. Co też i drugi Doktor uważaiąc mowi: Obrazow nie odrzucam, a osobliwie figury Chrystusa ukrzyżowanego. Znać, że ći innego Ducha mieli niżeli on, ktory śmiał mowić, z serca śie brzydzę obrazem krucyfiksu.

Luther. in Postil. la Eccles. pag. 10. & 11. Beza in Coll. Mumpelg.

Tu zaś kładąc na śie znamie krzyża ś, znamie męki i śmierći Pańskiey na śie kładli. A iest to ceremonia dawna w Kościele Chrześćiańskim. Tertullian bliski czasow Apostolskich, świadczy, iż za czasow iego wßyscy Chrześćianie znamienia krzyża ś. przy każdey sprawie swoiey, wchodząc i wychodząc w łaźni, u stołu, przy świecy i wßędźie używali. Justynus także, ieszcze starßy powieda, że bez tego znamienia krzyżowego, u Chrześćianow nic śie nie sprawowało. I ztąd wźiął to Luterus, że w małym swym Katechyźmie, rano i na wieczor krzyżem ś. żegnać śie każe. I Agiendy naße Saskie dźiatki przy chrzćie i ludźie z kościoła wychodzące, znamieniem krzyża ś. żegnać rozkazuią.

2. Wżegnaniu.

Lib. de Coron. Milit.

In Apolog.

Elżbieta ś.

Lecz nie dosyć na tym pozwierzchnym krzyża ś. używaniu, potrzeba żeby i duchowne do tego przystąpiło używanie. Czytamy bowiem o Elżbiećie ś, że raz widząc w klaßtorze Krucyfiks na ścienie chedogi, rzekła do mnißek: Nie dosyć na tym siostry, nie dosyć, potrzeba żeby krzyż Pański świećił w sercach waßych. Inaczey nie iest. Przeto słuchayćie iako krzyża Pańskiego duchownie używać mamy.

Duchowne używanie krzyża ś.

1. Brać go na się potrzeba. Matt. 10, 38.

Naprzod potrzeba go na się wziąć, i nieść za Panem Jezusem z onym Symonem Cyreneyczykiem. Bo tak powiedział: Kto nie bierze krzyża swego, i nie idzie za mną, nie iest mnie godzien. Co baczac Trywerus mowi o tym w te słowa: Krzyż Chrystusow nic nie iest pożyteczny tym, ktorzy się go wzaiem zbraniaią nosić.

2. Pod nim nie ustawać. 2 Tym. 2, v. 11. 12.

Druga, potrzeba pod nim nie ustawać, by się też zdał nayciężby; wierny bowiem iest Pan Bog, i nie dopuści na nas więcey iedno cobyśmy znieść mogli. Do tegoć upomina Apostoł Tymoteusza mowiąc: Cierp ucisk iako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa: i daley dokłada, wiernać iest mowa, ieżli z Chrystusem cierpiemy, z nim też krolować będziemy.

3. Samego siebie na nim ukrzyżować. Duchowne krzyżowanie.

Trzecia, potrzebać samego siebie na nim ukrzyżować, przykładem Pawła Apostoła, ktory o sobie mowi, iestem wespoł z Chrystusem ukrzyżowan, a żywie iuż nie ia, ale żywie we mnie Chrystus. Także i ty uczyń, a to tym sposobem.

Prawą ręke twoie przebi gwoździem sprawiedliwości, nie czyń nikomu krzywdy, nic nikomu nie wydzieray, każdemu co iego iest oddaway. Lewą przebi gwoździem wstrzemięźliwości, wstrzymawaiąc się od cielesnych pożądliwości, ktoreć szatan do serca podaie. Nogi przebi gwoździem wytrwania, trwaiąc aż do końca w propozycyi i przedsięwzięciu dobrym. To gdy uczyniss będziesz mogł z Pawłem s. mowić: Żywie iuż nie ia, ale żywie we mnie Chrystus.

Co my wiedząc w Panu naymilsi nie wstydźmy się krzyża Pańskiego, szukaymy go z Heleną s. w kazaniu Ewanielii s. i w świętościach chwalebnych, a nalazszy, godnie go i przystojnie używaymy.

A ty o nayslodszy Jezu, osłodź nam krzyż twoy s. żebyśmy się go z duszę rozmiłowawszy, ochotnie go na się brali, i przezeń ciało, świat i szatana zwoiowawszy, korone chwały wiekuistey otrzymali, Amen.

Na dzień s. Stanisława,
Ewanielia u Jana S. w Rozdz. 10.

JAm iest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz duszę swoie kładzie za owce. Lecz naiemnik, i ten, ktory nie iest Pasterzem, ktorego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce, i ucieka: a wilk porywa i rozprasza owce. A naiemnik ucieka, iż iest naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam iest on pasterz dobry, i znam moie, a moie mie też znaią. Jako mie zna Oćiec, i Ja znam Oyca, i duszę moie kładę za owce. A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i te muszę przywieść: i głosu mego słuchać będą, a będzie iedna owczarnia i ieden Pasterz.

Trzykroć

TRzykroć do roku czyta się ta Ewanielia Chrześćianie mili.

Raz wtorey niedziele po wielkiey nocy. Drugi na dzień s. Woyciecha. Trzeci, na dzień s. Stanisława, iako to dziś. Owdzie czyta się względem Pana Jezusa, ktory iest Pasterzem onym dobrym, pokładaiącym zdrowie swoie za owieczki swoie. Tu zaś względem innych Pasterzy, ktoremi są wszyscy kaznodzieie wierni w Kościele Chrześciańskim. Takimci Pasterzem był i Stanisław s. ktory Biskupem Krakowskim będąc, Bolesława Krola z występkow iego upominał, ganiąc mu to iako wierny Pasterz, że poddanym swoim nie Panem był, ale okrutnikiem, żony im gwałtem brał, i do piersi im szczenięta przysadzał. Na co gdy krol nic nie dbał, wziąwszy do siebie kilku duchownych, znowu go strofował, i dla Boga aby się upamiętał, prosił. Ale gdy i to nie pomogło, publice go ekskommunikował, i z Kościoła, iako kiedyś Ambrozy s. Teodozyusza Cesarza, wykląt. Lecz na to Krol nie dbał, i śmiele do Kościoła przyszedł. S. Stanisław wyszedszy przeciw iemu, rzekł: Jako ty śmiesz Krolu potym mieyscu deptać? Czy się Boga nie boiss, ktoregoś na się grzechami swemi obraził? Na takie słowa zaprzysiągł się Krol w sztuki go rozsiekać, skoroby go gdzie spotkał. S. Stanisław, żeby Kościoła w niebezpieczeństwo nie przywiodł, dłuzey się niżli rok po mieyscach taiemnych kryi, prosząc Pana Boga z płaczem, aby serce krolewskie odmienił. Aż roku tysiącnego siedmdziesiątego i dziewiątego, ośmego dnia Maia gdy s. Stanisław w Kościele s. Stanisława w Krakowie nabożeństwo odprawował, nadszedł go Krol z gwardyą nie małą, i stanąwszy przed Kościołem dworzany niektore do Kościoła wyprawił, aby Biskupa s. od ołtarza oderwawszy z Kościoła wywiedli. Oni przyszedszy przed ołtarz, upadli na ziemie, i nie sprawiwszy nic, wyszli z Kościoła. Krol rozgniewany wpadł iako szalony do Kościoła, i Biskupowi s. głowę przy ołtarzu rozciął. Dworzanie przypadszy na siedmdziesiąt sztuk ciało iego rozsiekali, ktore Krol przed Kościoł wyrzucić rozkazał.

Za takie okrucieństwo puścił Pan Bog pomste, swą na Bolesława, iż daleko z krolestwa uciekać musiał, i błąkaiąc się, a od rozumu odchodząc od psow rozszarpany iest w Roku 1081. Dzieie te opisał Długosz w Hystoryi Polskiey, ktorych też i Miechowita w Kronice Polskiey nie przepominał. Takci to dobrym a wiernym Pasterzom świat płaci, ktorzy się staraią o duszne zdrowie owiec swoich. My zgod okazyą sobie wziąwszy, mowmy o dwu rzeczach.

W pierwszey mowmy o Pasterzach dobrych, i ich powinnościach.

W drugiey, o prawdziwych owieczkach.

Rzeczy potrzebne usłyszycie, ktore abyście w uszy i w serca przypuścili pilnie proszę.

Dobry on Pasterz Pan Jezus, niech was sam do tego sposobi i przygotuie łaską swoią s. Amen.

O Trzech

I. Cześć. Trzey Pasterze.

O Trzech Pasterzach czytamy, Chrześćianie mili, ktorych Pismo ś. wielce zaleca. Pierwßy był w zakonie przyrodzonym, drugi w zakonie Moyzeßowym, trzeći w zakonie Ewanielii.

1. In Lege naturæ.

W zakonie przyrodzonym, Pasterzem był Jakob, ktorego pilność i czułość, nad trzodą Labanową ßeroce zaleca i opisuie Moyzeß w pierwßych kśięgach swoich.

2. In Lege scripta. Sam. 17.

W zakonie pisanym był Dawid, ktory po pustyniach owce pasąc, z wilkami śie uganiał, lwy o ziemie rzucał, niedźwiedźiom paßczęki rozdźierał.

3. In lege Evangelii.

W zakonie Ewanielii ś. Pasterzem był Pan Jezus, iuż nie Pasterzem owiec pospolitych, iako owdźie Jakub i Dawid, ale Pasterzem duß ludzkich. Ten dobry Pasterz wyrwawßy nas z paßczęki wilka piekielnego, wstąpił do nieba, postanowiwßy Pasterze nad trzodą swoią. Jednak że miedzy nimi iedni są źli, drudzy dobrzy, iedni właśni Pasterze, drudzy naiemnicy, przeto naiemniki opisuiąc Pan Jezus w dźisieyßey Ewanielii, powinności dobrych Pasterzow zarazem wyraża.

Powinności Pasterzow dobrych.

Pierwßa, Pasterz dobry pilne ma na to oko mieć, zdroweli owieczki iego abo nie: druga, pilnie ich ma strzedz i doglądać, aby śie nie psowały: trzecia, zdrowie swe powiniem położyć dla owieczek swoich.

I. Ma oko mieć, zdroweli owieczki abo nie

Pierwßa, miedzy pospolitemi owcami iedne bywaią zdrowe, drugie chore: tak też i miedzy Chrześćiany, iedni są zdrowi, to iest, nie narußonego sumnienia, i nie nakazonego żywota: drudzy zaśie chorzy, i wrzodami sprośnych grzechow zarażeni. Terozność ma znać pilnie i upatrować Pasterz dobry.

Ci ktorzy de natura animalium pisali, powiedaią, że owce, ieźli chora abo zdrowa, poznać po oczu. Jeźli oczy ma czerwone a subtelne, to iuż owca zdrowa: ale ieźli białawe a migßośćią odźiane, to iuż owca chora. Toż rozumieć mamy, o owieczkach duchownych. Chceß Pasterzu, kaznodźieio poznać prawego Chrześćianina, ktory śie ßczyrze Pana Boga boi, patrzże mu na serdeczne oczy, to iest na wiarę i na sumnienie iego.

Owca ieźlize śmiele sobie z głową miernie wystawioną idźie, zdrowa iest: a ieźlize głowę zwieśi, nie może bydź zdrowa: tak też i Chrześćianin, ktory na doł głowę zwieśił, i wiecey śie w rzeczach ziemskich niżeli niebieskich zakochał, chorzeie na duß. O iakiey mu pomocy, iakiego lekarstwa potrzeba.

Owca ieźli nie kaßle to zdrowa, a ieźliż kaßle, to iuż znak pewny choroby: tak też i w Kościele Bożym. Kaßel miedzy owieczkami znaczy bluźnierstwa, krzywoprzyśiestwa, złorzeczeństwa, i inne podobne grzechy, ktore z ust pochodzą. Na te dobry Pasterz ma mieć oko pilne. Takżeć miał poznawać owieczki swoie Stanisław ś, ktory nie na pozwierzchnych ozdobe i powage patrzył, ale na wiarę, na sprawy, na postępki. Zaczym przyznać mu śie to muśi, że był Pasterzem dobrym.

Druga, Pasterz dobry pilnie ma strzedz i doglądać owieczek swoich, aby śie nie psowały. A to czasem napominaniem prywatnym, czasem karaniem

raniem publicznym, czasem gdy to nie pomoże, klątwą i z Kościoła Bożego wyłączeniem. Mamy w tey mierze mandat samego Zbawiciela: Jeźliby zgrzeßył brat twoy, strofuy go miedzy tobą i onym samym, a ieźli cie nie usłucha, przybierz do siebie ießcze iednego abo dwu: a ieźliby ich nie usłuchał, powiedz zborowi: ale ieźliby zboru nie usłuchał, niech ći będźie iako poganin i celnik. Mamy ießcze i drugi Mandat Ducha S. Każ słowo Boże, nalegay wczas albo w niewczas, strofuy, grom, i napominay: A żebyśmy śie w tym czuli, mowi wyżey, a ieźli to uczyniß, i samego siebie zachowaß, i tych ktorzyby cie słuchali. Ach Jezu, ktoby takowe mandaty lekce sobie ważył? Czynił to Stanisław ś, ktory widząc śiła występkow nagany godnych w Bolesławie Krolu, napominał iako wierny Pasterz, gdy na napominanie nie dbał gromił, a gdy i to nie pomogło, wyklął i wyrzucił z Kościoła Bożego. Toż i dźiś każdy wierny a dobry Pasterz czynić powinien.

Trzecia, powinien dobry Pasterz zdrowie położyć dla owieczek, nie ma śie bać wilka, ani dbać na to, że śie kto gniewa, grożi, odpowieda: ale by też i zdrowia pozbyć, ma śie popisać przy owieczkach swoich, i straconych żałować. Tak czynił Eliaß ś, widząc w Achabie grzechy srogie, karał go: tak czynił Jan Chrzćićiel, ktory z cudzołostwa karał Heroda, nie tylko prywatnie, ale też i iawnie.

Tych mężow Bożych torem idąc tej Stanisław ś, nie ulękł śie nic krolewskiey powagi, nie dbał nic na gniew tego, i tak on ś. Pasterski urząd swoy, rozlaniem niewinney krwie swoiey, zapieczętował. O ktorym okrutnym morderstwie usłyßawßy Grzegorz Biskup Rzymski, pisał do Piotra Arcy-Biskupa Gnieznieńskiego, i do innych Polskich Biskupow, aby na obrzydzenie takiego okrućieństwa kościoły po wßytkiey Metropolii Gnieźnińskiey zamknął i zaklął. A Krola Polskiego sam z krolestwa złożył, i od wierności a posłußeństwa wßytkie iego pany, i poddane rozgrzeßywßy, rozkazał, aby takiego okrutnika, ktory śie krwią Pasterza niewinnego pastwił, za Krola nie mieli.

Ezech. 3.

Też są powinności Pasterzow dobrych, w ktorych day Boże, aby śie dźiś Pasterze czuli, żeby snadź nie padły na nich one słowa Boże: Jadacie mleko, i przyodźiewacie śie wełną, a owiec moich nie pasiecie.

II. Cześć

Podźmy też zatym i do owieczek. A Tu nie iestći moie intentum, abym wßytkie powinności, owieczek Chrześćiańskich wyliczać, i ex professo łaskom ważnym przekładać miał: ale tylko te, ktore świetu dźisieyßemu należą.

Powinności.

Pierwßa iest słuchać Pasterza. Druga, nie wierzgać na Pasterza. Trzecia, bać śie Pasterza.

I. Słucha Pasterza

Pierwßa powiedźiałem bydź słuchać Pasterza. Na owieczkę ktoro Pasterz zawoła abo ćiśnie, zarazem tam idźie gdźie iey on ukazuie. Tożbyście i wy czynić mieli. Ale ilekroć acb niestety na was wołamy, iuż i prośba i grożba, i łagodnie i ostrze. A nie możemy was przywieść do tego, żebyście nas usłuchali. Jedni z was w gniewie z sobą żyiąc, iednać śie nie chcećie.

chcecie. Drudzy w grzechach przeciw przykazaniu Bozemu, własnie iak w pierzynach bezpiecznie leżycie. Trzeci, niegodnie do nayświetszego Sakramentu przystepuiecie, ny to kazanie wołamy, napominamy, a słuchać nie chcecie. Podobniście krolowi onemu, ktory Stanisława ś, gdy go do pokuty upominał, słuchać nie chciał. A Pan Jezus tu o owieczkach swoich mowi: Owieczki moie głosu moiego słuchaią. Znać tedy, że nie iesteście z owiec iego.

II. Druga powinność owieczek iest, nie wierzgać na Pasterza. Pasterz ma laske potemu ktorą ziemie bierze, i za owcami ciska: a owieczka ani nań wierzgnie. Laska Pasterza duchownego iest upomnienie surowe, o ktore nie ma się człowiek pobożny gniewać. Owieczka gdy ią strzyga, choć iey czasem z welną i skory zaymuią, ani się ozywa, z ktorey miary

a. 53, 7. i Izaiaß Prorok Pana Jezusa owieczce przyrownywa mowiąc: Jako baranek na zabicie wiedziony był, i iako owca przed tymi ktorzy ią strzygą oniemiał, i nie otworzył ust swoich. Toż ma czynić i słuchacz pobożny. Boli cie, kiedyć sumnienia Pasterz ruszy, ieślis owieczka, wdzięcznie to przyymieß. Lecz ieźli kozłem, to iuż nie wiem iako.

Ach rzadkiej dziś znaydzie owieczki. Strofuie kaznodzieia, a trafi kogo, to wnet gniew pogotowiu. Doznał tego ś. Stanisław, karał iako życzliwy Pasterz krola bezbożnego, co on lekce sobie wziąc, ręce swe tyrańskie w krwi iego niewinney omoczył. Ale czaż to nowina, odpowiedać Pasterzowi, gniewać się, prześladować go. Nie darmo powiedział Pan Jezus: Oto ia was posyłam iako owce miedzy wilki.

Trzecia powinność iest, bać się Pasterza. Owieczka z natury ta ma, że się wnet zleknie, wnet się przestraszy: takimi boiaźliwemi owieczkami maią bydź Chrześcianie. Lecz trudno o nie. Grożimy niektorym karaniem Bożym, nie dbaią, grożimy sądem Bożym, nie dbaią, pieklem grożimy, nie dbaią. Nie boią się ani Boga, ani piekła, ani diabła. Drudzy zaś gdy co słyszą, myślą sobie, że to nie na nich przymowka. Szczęśliwy człowiek ktory się wnet przeleknie. Przeto Medrzec mowi: Mądry się leka, i skłania się od złego. A na drugim mieyscu: Szczęśliwyż to iest człowiek, ktory się zawsze leka, ale ten, ktory zatwardza serce swe, upadnie w nieszczęście.

Też są na ten czas prawdziwych owieczek powinności, wedle ktorych ieźli się sprawować będziecie, będzie wam Pan Bog błogosławił, i cuda nad wami pokaże iako i nad Stanisławem ś. Bo azaż to nie cuda były? Ciało iego w sztuki rozsiekane w nocy iasność wielka ogarneła. Orłowie czterey ciała onego strzegąc, psy i ptastwo aby go nie rußyli, odganiali. A wiec to nie wielka łaska Boża i po śmierci. Wiem, że gornorozumni cy temu nie uwierzą. Lecz u mnie tu nic niepodobnego niemaß. Bo mowi Prorok: Strzeże Pan wßystkich kości tych ktorzy się go boią. A na drugim mieyscu: Droga iest przed

przed oblicznością Pańską śmierć świętych iego.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, bądźmy wdzięczni Pasterzow dobrych, słuchaymy i naśladuymy ich.

A ty, o naywyższy Pasterzu Panie Jezu Chryste, weyrzy na nas ubogie owieczki Pańskim okiem swoim, nie odeymuy dobrych a wiernych Pasterzow od owczarnie twoiey, abyśmy za ich nauką i przykłady idąc, weszli do radości twoy, gdzie i z Oycem i z Duchem S. żywieß i krolnieß na wieki, Amen.

Na dzień Narodzenia S. Jana.

Ewanielia u Łukaßa ś. w Rozd. I.

A Elżbiecie wypełnił się czas aby porodziła: i porodziła syna. A usłyßawßy sąsiedzi i pokrewni iey, iż Pan z nią uczynił wielkie miłosierdzie swoie, radowali się pospołu z nią. I stało się, że osmego dnia przyßli, aby obrzezali dzieciątko; i nazwali ie imieniem oyca iego, Zacharyaßem. Ale odpowiadaiąc matka iego, rzekła: nie tak; lecz nazwany będzie Janem. I rzekli do niey: żadnego niemaß w rodzie twoim, coby go zwano tym imieniem. I skineli na oyca iego, iakoby go chciał nazwać. A on kazawßy sobie podać tabliczkę, napisał, mowiąc: Jan iest imie iego. I dziwowali się wßyscy. A zarazem otworzyły się usta iego, i iezyk iego: i mowił, wielbiąc Boga. I przyßedł strach na wßystkie sąsiady ich: i po wßystkiey gorney krainie Judskiey rozgłoßone są wßystkie te słowa. Tedy wßyscy, ktorzy o tym słyßeli, składali to do serca swego, mowiąc: coż to wżdy za dziecie będzie? I była z nim ręka Pańska. A Zacharyaß ociec iego, napełniony będąc Duchem Swietym, prorokował, mowiąc: Błogosławiony niech będzie Pan Bog Izraelski, iż nawiedził i sprawił odkupienie ludowi swoiemu. I wystawił nam rog zbawienia w domu Dawida, sługi swego. Tak iako mowił przez usta świętych Prorokow swoich, ktorzy byli od wieku. Iż im miał dać wybawienie od nieprzyiaciół naßych, i z ręki wßystkich, ktorzy nas nienawidzieli. Aby uczynił miłosierdzie z oycy naßymi, i wspomniał na przymierze swoie święte. I na przysięgę, ktorą przysiągł Abrahamowi, oycu naßemu, że nam to dać miał. Iżbyśmy mu bez boiaźni, z ręki nieprzyiaciół naßych będąc wybawieni, służyli; W świętobliwości i w sprawiedliwości przed obliczem iego, po wßystkie dni żywota naßego. A ty dzieciątko,

Prorokiem Naywyższego nazwane będzieß: bo poydzieß wprzod przed obliczem Pańskim, abyś gotował drogi iego. A iżbyś dał znaiomość zbawienia ludowi iego przez odpuszczenie grzechow ich. Przez wnetrzności miłosierdzia Boga naßego, w ktorych nawiedził nas Wschod, wyßedßy z wysokości. Aby śie ukazał śiedzącym w ciemności i w cieniu śmierci, ku wyprostowaniu nog naßych na droge pokoiu. A ono dzieciątko rosło, i umacniało śie w Duchu: i było na pustyniach aż do onego dnia, ktorego śie okazało przed Izraelem.

Jerem. 1. & seq.

TA on czas, kiedy Pan Bog ludowi Izraelskiemu, poimanie Babilońskie, i wybawienie z niego zwiastować i oznaymić chciał, wzbudził im Jeremiaßa Proroka, męża obranego i poświęconego ießcze z żywota matki iego, i dał im go za Proroka, i włożył słowa swoie do ust iego, i postanowił go doglądaczem nad narody i nad krolestwy, aby wykorzeniał i psował, gubił i podwracał, budował i ßczepił. Wielka to zaiste była sprawa Boża iż Jeremiaßa Proroka tak zacnie uczćić, i nad inne Proroki wynieść raczył, poświęciwßy go ießcze z żywota matki iego. Lecz i to nie mnieyßa, że i tu znowu przyßle wybawienie z niewoli ßatańskiey ludowi swemu maiąc oznaymić, znowu oto wielkiego Proroka i męża przedziwnego Jana Chrzćiciela wzbudzić raczył, ktory z żywota matki Duchem S. napełniony, i do tak dostoynego a ś. urzędu od innych synow ludzkich iest odłączony, aby ßedł wprzod przed oblicznością Pańską, w mocy i w duchu Eliaßowym, i aby zgotował Panu lud przyprawny. O iak słußnie my dziś pamiątkę iego obchodzimy? Wziąwßy tedy przed śie Ewanielią ś. dzisieyßą, przypatrzymy śie mu żowi temu Bożemu w tych czterech cząstkach.

W Pierwßey obaczmy narodzenie iego.

W Drugiey, obrzezanie.

W Trzećiey, dziękczynienia i proroctwo oyca iego Zacharyaßa.

W Czwartey, wychowanie Jana Chrzćiciela.

Proße o powolne ucho.

Pan Jezus, ktory nam nayświętßemi usty swoimi, męża tego ś. zalecać raczy, niech serca i uszy waße sposobi i przygotuie łaską z wysokości, Amen.

PIerwßa cześć ukazuie nam naprzod matkę Jana Chrzćiciela Elżbietę, Potym, dziećie Jana. A ostatek, krewne i sąsiady.

Matkę ukazuie w tych słowiech: Elżbiećie wypełnił śie czas porodzenia. Elżbieta była z pokolenia Lewi z corek Aaronowych. Siostra iey była Anna, matka Marpi Panny, iako Epifaniuß, Damascenus i Prokopiuß pißą. Mąż iey a oćiec Jana Chrzćiciela był Zacharyaß, kapłan Jerozolimski. Lukaß ś. piße, że obadwoie byli sprawiedliwemi przed Bogiem, chodząc we wßytkim przykazaniu i ustawach Pańskich bez nagany. A nie mieli nigdy potomstwa. Ba Elżbieta była niepłodna, i oboie podeßli w leciech.

Niceforuß wylicza gienealogią Elżbiety, z Hypolita Biskupa Portueńskiego, powiadaiąc że Matan Kapłan miał żonę Maryannę z ktorą spłodził trzy corki, Marya, Sobe, i Anne. Marya starßa corka ßedßy za mąż do Betlehem, urodziła Salome. Soba średnia ßedßy za mąż tamże, urodziła Elżbietę, Anna młodßa maiąc męża Joachima, urodziła panne Maryą. Lecz gdyby ten wymod Niceforow iść miał, ßłoby zatym żeby Salome, Elżbieta i Marya były trzy ćioteczne siostry, co żadną miarą bydź nie może. Zaczym pewnieyßa iest Sententia tych ktorzy pißą, że Elżbieta była siostra ś. Anny, matki Maryi.

Elżbieta tedy była żona kapłańska. Kapłani bowiem w starym Testamencie, żony uczćiwe mieli, I tak wysoce Pan Bog urząd ich uczćić raczył, że roskazał, aby kapłan nie poymował tylko panne. W nowym Zakonie też wolność kapłani maią. Bo i Apostołowie żony mieli, i nie opuścili ich. Zaczym Paweł ś. napomina, żeby Biskup był mąż iedney żony, i zowie naukę ßatańską małżeństwa bronić, zkąd i kościoł Grecki, kapłanom małżeństwa nie broni.

Gdy śie tedy wypełnił czas porodzenia Elżbiećie, urodziła syna Jana Chrzćiciela. Obiecał to był bowiem Pan Bog Zacharyaßowi przez Anioła, iż żona iego Elżbieta miała porodzić syna. Bo gdy iednego czasu sprawował urząd kapłański przed Bogiem: Ukazał mu śie Anioł Pański po prawey stronie ołtarza, i widząc go strwożonego, rzekł mu: Nie boy śie Zacharyaßu, wysłuchana iest modlitwa twoia, a żona twoia Elżbieta porodzi tobie syna i nazowieß imie iego Jan. Tego tedy obiecanego syna gdy czas przyßedł, porodziła Elżbieta.

A tu widzimy nie tylko to, że słowa i obietnice Boskie zawße są trwałe pewne i nieomylne: Ale też że Pan Bog sam potomstwo rozdaie i matki płodne czyni. Elżbieta była niepłodna, Lecz skoro wola Boża przystąpiła, poczęła i porodziła syna Jana Chrzćiciela. Niektore białegłowy szukaią potomstwa przez czary. Ale iuż to ostatnia chćieć przez czary nabyć tego, co Bogu właśnie należy, i błogosławieństwu iego. Pan Bog to sam ma w mocy, dziedzictwem Pańskim, mowi Dawid, są synowie. A czasem daie gromadą komu i kiedy chce. Roku 1276. Mechtyldys Hermanna Grofa Hennenberskiego małżonka, w dzień wielkonocny o godzinie dziewiątey, miała trzy sta ßeśćdziesiąt i pięcioro dziatek, ktore Gwido Suffragan Traiekteński razem chrzćił, odłączywßy chłopięta od dziewcząt, chłopięta Janami dziewczęta Elżbietami pochrzćił. Dziwuiećie śie temu? Bog wßytko może. Żadna rzecz u niego nie iest niepodobna.

Observatio.

Crispin in Vita Cæs. Wilhelmi. Aventin. lib. 7. Annal.

A tak wierzmy i my mocnie, słowom i obietnicom iego, że nam ziści wßytko co kiedy obiecał, i uczyni z niepłodnych matek płodne, iako Bog wßechmogący.

III. Sąsiedzi i krewne.

Poyrzyńcież zatym na sąsiady i na krewne Elżbiety, o tych pisze Lukaß ś. w te słowa: I usłyßawßy sąsiedzi i krewni iey, iż zacnie Pan użył miłosierdzia nad nią, radowali sie z nią. Dwoiakich tu ludzi wzmianke słyßemy, ktorzy sie weseleli z narodzenia Jana Chrzćiciela. Jedni byli sąsiedzi. Drudzy krewni.

Sąsiedzi. Sąsiedzi byli, ktorzy abo podle abo nie daleko mießkali, ci usłyßawßy, że Elżbieta porodźiła syna, radowali sie z nią. O świeta sąsiedzka miłości. Takćiby miało bydź, żeby sie sąsiad z ßcześcia sąsiedzkiego cießył. Bo

Syr. 25. mowi Medrzec: Trzy rzeczy są ktore sie Bogu i ludźiom podobaią: Zgoda braći, przyiaźń iednego z drugim, i gdy sie mąż i żona z sobą zgadzaią. Ale iako dźiś o cię trudno, o świeta sąsiedzka miłości. Sąsiad ieden drugiemu złość wyrządza, gruntow ujmuie, despekty czyni: a toby nie miało bydź ale iako dom z domem spoiony, tak też serca sąsiedzkie miłością związane bydź maią.

Lib. de Leg. dial. 8. Przestrzegali tego Poganie Plato de Legibus pisze: sąsiad sie (prawi) ma strzedz, żeby nic przećiwnego sąsiadowi nie czynił.

Marcus Cato. O iak śiła na dobrym sąsiedźie należy. Markus Kato ten, ktorzy dom abo folwark iaki kupowali, upominał żeby nade wßytko dobre sąsiedztwo upatrowali.

Themistocles. A Temistokles maiąc folwark przedać, dał wołać, że w dobrym sąsiedztwie było położenie iego.

Lib. 4. cap. 12. An. 1331. Wspomina też Miechowiuß o iednym ślachćicu Polskim, gdy Krol Ladyslaw Krzyżaki poraźił, przeieżdżał sie miedzy pobitemi, i uprzał ślachćića Polskiego srodze rannego, że mu aż ielita rana wychodźiły, ktore on obiema rękoma trzymał. Uyrzawßy go Krol rzekł: I ten człowiek cießki bol musi ćierpieć. Na te słowa ozwał sie on ślachćić i rzekł: Nie to bol, Miłościwy Naiaśnieyßy Krolu, ale zły sąsiad. Porozumiał Krol, że we złym sąsiedztwie mießkał, i dawßy go opatrzyć, obiecał sąsiada onego znieść, co też i uczynił. Pewnie że zły sąsiad stoi za nayćiężßa rana. Lecz tu z łaski Bożey Zacharyaß z Elżbietą mieli sąsiady dobre.

A krewni co czynili? I ći usłyßawßy, radowali sie. O iakoż iest rzadka świeta przyiaćielska miłości. Barzo temu wiec niektorzy nie radźi kiedy Pan Bog powinnym ich błogosławi, i potomstwo daie. A to dla mizerney puścizny, ktorey sie po nich dostać spodźiewali. Czego w tych krewnych niemaß, Bo sie wesela i cießą że Pan Bog dał Syna Elżbiećie. Podobny przykład w Księgach Rut czytamy, gdy Rut Booßowi urodźiła syna, żeßły sie nie właśtki do Nćemi świekry iey, winßowali iey ßcześcia mowiąc: Błogosławiony Pan, ktory cie dźiś nie chciał mieć przez powinnowatego, aby ostawiło imie w Izraelu. Tak właśnie i tu czynią.

A zasłużył to był bez pochyby tych pobożnych a cnotliwych małżonkow świety a bogoboyny żywot, ij żywot bez przygany nikomu sie nie przykrzyli, zkąd mieli wielkie u wßytkich uchowanie i wßyscy na nich łaskawi byli. Zaczym sąsiedzi i krewni ich iako sie przedtym smećili z ich pieyńdnościami, tak sie teraz wesela z ich szczęśliwości, Jakoż nic pewnieyßego, gdyby oni złośliwi, niespokoyni przećiw bliźnym swoim byli: Tedyby sie był żaden z nimi nie weselił, aniby im był ßcześcia onego życzył. Takći żywot cnotliwy a spokoyny przyiaźń u Boga i u ludźi iedna. Każdy cnotliwego człowieka w przygodźie pożałuie: a w ßcześciu każdy mu błogosławi.

Weselili tedy i radowali sie krewni i sąsiedzi z Elżbietą: z czegoż? Izali żąd, że sie człowiek narodźił? Nie było w tym nic wielkiego, gdyż człowiek narodzony z niewiasty dni krotkich iest i pełen kłopotu. Z czegoż tedy? Rozumieli dobrze, iż ono porodzenie starey a k temu niepłodney niewiasty, nie miało bydź bez wielkiey tajemnice i pociechy ludu Zydowskiego: wspominali sobie na Sare, ktora też w starości i niepłodności swoiey porodźiła Izaaka, syna wielkiey pociechy. Także i na one, ktora porodźiła Samsona, męża wielkiey śiły. Tako i na Anne, ktora w niepłodności swoiey porodźiła Samuela męża wielkiey cnoty. Zkąd konkludowano że ten syn Elżbiety miał bydź wielki, ieżeli przyznał mu to Anioł mowiąc: Bowiem będźie wielkim przed oblicznem Pańskim: wina i napoiu mocnego nie będźie pił, a Duchem świetym będźie napełniony zaraz z żywota matki swoiey. A wielu z synow Izraelskich obroći ku Panu Bogu ich. Bo on poydźie wprzod przed obliczem iego w duchu i w mocy Eliaßowey; aby obrocił serca oycow ku dźiećiom, a odporne ku rozumności sprawiedliwych, aby sporządźił Panu lud gotowy.

Tać była przyczyna ich wesela i radości.

Podźmyż daley.

MAstępuie iuż obrzezanie dźieciątka, II. o ktorym dwie rzeczy Lukaß ś. Cześć. przypomina. Naprzod obrzezanie Okoliczności. samo w sobie. Potym, co sie przy nim dźiało.

O obrzezaniu tak pisze: I stało sie I. dnia osmego przyßli obrzezować dźieciątko. Uczynili to iako ludźie pobożni. Mieli bowiem rozkazanie w Zakonie Bożym, aby osmego dnia każde chłopiątko obrzezano. Mieli Moy. 17. i grożbę, że mężczyzną nie obrzezany miał bydź wygładzon z ludu swoiego. Obrzezanie bowiem było sakramentem starego Testamentu, przez ktory Bog obiecał, aby sie odradzali Zydowie i tak w przymierze iego przyieći byli, właśnie iako i dźiś przez chrzest ś.

Przykład tu maćie rodźicy, abyście Przykład rodźicom. dźiatki waße, zaraz po narodzeniu przez sakrament odrodzenia Panu Bogu ofiarowali, aby tak z wody a z Tertull. Ducha S. odrozone były. Bo Chrześćiani nie rodzą, ale stawaią sie Chrześćiany, iako Pan Jezus świadczy mowiąc: Co sie rodźi z ciała, ciało iest. Jan. 3. I tamże odeymuie nie ochrzczonym zbawienie i mowi: Jeśliby sie kto nie odrodźił z wody a z Ducha S. nie wnidźie do Krolestwa Bożego.

Bywa to często że ze Chrztem dźiatek ważnych odwłaczaćie, ażbyście sie na przyiaćiela, na zwierzyny, na wymyślne częstowania sposobili. Strzeż Boże na ten czas przypadku iakiego,

wierzćie

wierzćie mi ze Bogu za to respondować bedźiećie musieli. Bo nie tak sobie lekce chrztu ś. ważyć potrzeba, iako niektorzy ucza, powiedaiąc, ze Zbawienie ludzkie nie zawisło ode
Tyt. 3. chrztu. Chrzest ś. iest kapiela odrodzenia i odnowienia Ducha S. ktorego ktożkolwiek uczestnikiem nie iest, zbawion bydź nie może. Przeto
Gal. 3, 17. Pawel ś. mowi: Bo ktorzykolwiek iesteście w Chrystusa ochrzczeni, w
Dz. Ap. 2, 38. Chrystusa śćie sie oblekli. Piotr ś. także: Ochrzći sie każdy z was w imieniu Jezusa na odpuszczenie grzechow, a wezmiećie dar Ducha S.

II. Co sie działo przy obrzezaniu.

Słuchaymyż daley, co sie przy obrzezaniu działo? Trzy rzeczy Lukasz ś. wspomina: Kto ma uszy ku słuchaniu, niech słucha.

I. Spor strony imienia

Powinni naprzod chćieli go nazwać imieniem Oyca iego Zacharyaszem. Matka broni, i mowi: Zadnym sposobem, Ale bedzie nazwany Janem. Oćiec też kazawszy sobie dać tabliczki, napisał: Jan iest imie iego. I zdziwili sie wszyscy. Było to na on czas miedzy Zydy, ze przy obrzezaniu imiona dziatkom dawano, my tego dziś przy chrzczeniu używamy. A iest to rzecz ućieszna. Imiona bowiem ktore na chrzćie bierzemy, przypominaią nam przymierze, ktoreśmy
Przestroga rodzicom. z Bogiem wsieli, i upewniaią nas żeśmy są wpisani w Księgi żywota wiecznego.

W rozdawaniu iednak imion rodzice osobliwey konsyderacyi zażywać
1 Moy. 3. maią, co też i Patryarchowie ś. pilnie obserwowali. Czemu Adam zone
1 Moy. 5. swą nazwał Ewą? Ze miała bydź matką wszech żywiących. Bo Ewa znaczy matke żywiących. Lamech Patryarcha, czemu syna swego nazwał Noah, iedno że miał przynieść ziemi odpocznienie, iako samże mowi: Ten nas pocieszy w sprawie naszey i w pracy rąk naszych z strony ziemi ktora Pan przeklął. Bo to imie Noah znaczy odpocznienie. Dawid także czemu syna swego nazwał Salomonem? Ze krolestwo iego miało bydź spokoyne Bo Salomon wykłada sie spokoyny. Czemu i tu Zacharyasz z zoną swą Elżbietą, inaczej nie chćiał mieć syna swego iedno Janem? Ze miał bydź synem łaski. Bo to imie Joannes wykłada sie łaski. On bowiem Ewanielią łaski w nowym przymierzu nappierwey kazać miał. Piękna to gdy sie w tym rodzice baczą.

Aż tu na zdaniu Zacharyaszowym polega zona, i wszyscy sąsiedzi i krewni, uczmy sie iż zona i dom wszytek na rozsądku gospodarskim polegać ma. Zona nie ma bydź domu głową. Bo iey powiedziano: Wola twoia poddana bedzie mężowi twoiemu, a on nad toba panować bedzie. Ale iednak ze tej Zacharyasz potwirdza zdanie zony swoiey w tym też wszytkim pobożnym matronkom przykład daie, iż gdy zona dobrze do czego radzi, aby mąż przestawał na iey radzie, a zdanie iey za lekce sobie ważył. Abowiem ta zgoda i miłość małżeńska naywiecey sie mnoży, gdy zona i posłuszna męża swego, a mąż zony swey, gdy na dobre radzi, usłucha.

To Pierwsza.

Druga, skoro Zacharyasz napisał

imie dziećiecia, natychmiast otworzyły sie usta i iezyk iego, i mowił, chwaląc Boga. Obaczćież to iak można iest i skuteczna prawa wiara. Dla niedowiarstwa straćił był Zacharyasz mowe: Bo gdy mu Aniol zwiastował narodzenie Janowe, nie chćiał wierzyć, mowiąc: Jam stary a zona moia podeszła w leciech, poczymże to poznam? Odpowiedział mu Aniol: Oto zamilkniesz a nie bedziesz mogł mowić, aż do onego gdy sie to stanie, dla tego żeś nie uwierzył słowom moim, ktore sie wypełnią czasu swoiego. Na te słowa pisąc Ambrozy ś. mowi: Jezyk ktory niedowiarstwo związało, wiara rozwiązała. To druga.

Trzecia padł strach na wszytkie sąsiady ich, a po wszytkiey gorney kraini Judzkiey rozstawiły sie one wszytkie słowa. A wszyscy ktorzy ie słyszeli, zachowywali ie w sercu swoim, mowiąc: Cóż wzdy to za dziećiątko będzie? Nie dziw zaiste, że z takim poćiwieniem dziećie one przymowali: Widzieli bowiem ze ręka Pańska była z Janem przed porodzeniem, w porodzeniu, i po porodzeniu. Przed porodzeniem usłyszawszy Elżbieta pozdrowienie Maryi, poczuła, ze skoczyło niemowiątko w żywocie iey nad zwyczay pospolity. W porodzeniu zaś widzieli ze sie z niepłodney, a w leciech zeszłey matki urodziło. Po porodzeniu, ze mu było dane imie Jan, ktorego w tym rodzie nie było. A nad to wszytko widzieli ręke Pańską i nad samym tak cudownego przemowił. Przetoż mowią: Cóż to wzdy za dziećiątko będzie.

Tak często Pan Bog przyszłego wieku znaki, też w dziećińśtwie ukazuie. Bo acz mądrości roztropność nie przychodzi przed laty iedno z laty, a wszakże dowćip przyrodzony taić sie nie może, zwłaszcza że Duch S. i w dziatkach małych w czas zaczyna to, co przez nie czasu swego wykonać ma. O Atanazyusie Biskupie Alexandryyskim czytamy, że w dziećińśtwie z drugimi dziećmi graiąc, żartem i w igraniu Biskupem został. Zostawszy, iedne dzieci chrzćił, drugie świećił, i inne sprawy na Biskupa należące odprawował. Co to był za znak? Oto ten że miał Biskupem zostać. Takie znaki gdy sie z młodu w dziatkach ukazuią, grzech maią rodzice, ieśli ich do tego nie wiodą do czego oni chcć z młodości swey maią. Jako i z drugiey strony w dziećiach złey natury zaraz sie ukazuie co z nich ma bydź. I tam starania pilnego potrzeba, gdyż pospolićie mowią:

Observ. tio. Hist. Eccl. apud. Euseb. Russ.

Byś przyrodzenie widłami wyganiał,
Przećie ie nazad w swym mieyscu bedziesz miał.

Trzećiey cześći słuchaycie.

III. Cześć oyca Janowego.

Ukazuie nam Lukasz ś. dziękczynienie i Proroctwo Zacharyasza oyca Janowego. Ten napełniony będąc Duchem S. począł dzięki czynić Bogu Izraelskiemu za dobrodzieystwa iego, ktore ukazał ludowi swoiemu. Dziękczynienie odprawiwszy, począł prorokować, o Panu Jezusie i o synu swoim Janie. Zkąd uczyć sie mamy trzech rzeczy.

Observationes.

I. Pierwsza że ludzie Duchem Bożym oświeceni, cokolwiek w rzeczach wielkich i potrzebnych mowili, to wszytko pochodziło z Ducha S. Oto koro Zacharyasz Duchem S. napełniony iest, zaraz dobrodzieystwa Boże wystawiać, zaraz o Panu Jezusie i synu swym Janie zacne rzeczy prorokować począł. Dawid Krol i Prorok Pański o sobie mowi: Duch Pański mowił przez mie, a słowa iego pochodziły przez iezyk moy. Iztad też Pan Jezus zwolenikom swym mowi: Nie wy iesteście ktorzy mowicie, ale Duch Oyca waszego iest, ktory mowi w was. Piotr Apostoł na tenże sens mowi: Żadne Proroctwo Pisma nie iest własnego wykładu: Abowiem nie z woli ludzkiey, przyniesione iest niekiedy proroctwo; ale od Ducha S. pędzeni będąc, mowili święci Bozy ludzie. A iż tak iest wielce sobie i te słowa Zacharyaszowe, iako słowa od Ducha Bozego wyrzeczone, powazać mamy.

II. Druga, widzimy też tu i to, że iest rzecz słuszna dziekować Panu Bogu za dobrodzieystwa iego. Zacharyasz oto za troiakie dobrodzieystwo Panu Bogu dziekuie. Jedno, że nawiedził lud swoy postaniem na świat Syna iednorodzonego. Drugie, że uczynił odkupienie ludu swego, wybawiwszy nas, z ręki nieprzyiaciol naszych. Trzecie że wywyższył rog zbawienia, w domu Dawida służebnika swego. Te dobrodzieystwa przypominaiąc sobie Zacharyasz, dziekuie za nie Panu Bogu Izraelskiemu, nam na przykład żebyśmy dobrodzieystw Bozych wdzięczni byli, gdyż Gratiarum actio est ad plus dandum invitatio.

Trzecia mamy też tu i to, iż iakż Bog wielkimi przyczynami będąc pobudzony nad nami się zmiłować: Tak też i my dobrodzieystwy Bozemi do wdzięczności pobudzać się mamy. Boga co pobudziło? Czworakie tu przyczyny Zacharyasz wylicza.

Pierwsza, gwałtowna potrzeba nasza. Bośmy byli wpadli w ręce nieprzyiacielskie, z ktorych gdyby nas był Pan Bog nie wyrwał, wiecznie byśmy byli zginąć musieli.

Druga, miłosierdzie Boże, i dobroć tego niewymowna, ktorey końca niemasz, i żaden iey iezyk ludzki wymowić nie może.

Trzecia, przymierze, ktore uczynił z oycy naszymi, obiecuiąc bydź Bogiem ich, i plemienia ich na wieki.

Czwarta, przysięga ktora przysiągł Abrahamowi Oycu naszemu, mowiąc: Przysiągłem sam przez się, a będę cie błogosławił, i będą błogosławione w nasieniu twoim wszytkie narody.

A to wszytko ku temu końcowi Pan Bog uczynił, żebyśmy oprocz strachu będąc z ręki nieprzyiacielskiey wybawieni, służyli mu w sprawiedliwości i świętobliwości po wszytkie dni żywota naszego.

A tak słuszna rzecz iest, żebyśmy tym zmiłowaniem Bożym pobudzeni będąc, i to wolą iego ś. wdzięczność za dobrodzieystwa sercem uprzyymym iemu okazowali, mowiąc z Dawidem ś. Błogosław duszo moia Pana, i wszytkie wnętrzności moie imieniowi iego świętemu.

Lecz

Lecz o tym dosyć.

Ostatek stawmy sobie przed oczy wychowanie Jana Chrzćiciela: O tym trzy rzeczy Lukasz ś. przypomina. Jedna, że rosło dziecie i było umocnione w Duchu. Druga, że mieszkał na puszczy. Trzecia, że ręka Pańska była nad nim.

O pierwszym pisze w te słowa: A dziecie rosło i umacniało się w Duchu. Iak wdzięczne a Bogu miłe w leciech pomnożenie. Jan ś. rośćie według ciała, ale nie mniey i wedle Ducha. Im był straszny tym się też pokazał rozumnieyszy. Szczesliwe dziatki, w ktorych się ten przymiot nayduie. A pochodzi wiecz z pobożnego wychowania, ktoreście, o rodzicy, dziatkom waszym dawać powinni, aby co dzień, co rok w wierze ś. w bojaźni Bożey, w mądrości pomnożenie brały. Niechże tedy na pilności i dozorze waszey nic nie schodzi innakszey, czego was Panie Jezu uchoway, ciężki rachunek Panu Bogu dać będziecie musieli.

O drugim pisze Lukasz ś. że mieszkał na puszczy, aż do dnia ktorego się miał okazać w Izraelu. Przypomina Nicephoruś że gdy dziecigtku Janowi było potrzecia lata, przed okrucieństwem Herodowym, ustąpiła z nim matka iego Elżbieta na puszczą, i tamże z nim w iaskini mieszkała, nie daleko od onego mieysca gdzie Proroka Eliasza truey żywili, i zgod tu Lukasz ś. pisze że mieszkał na puszczy. A to nie bez przyczyny.

Ale naprzod, aby wypełnił proroctwo Izaiasza Proroka mowiącego: Głos będzie wołaiący na puszczy: Gotuycie drogę Panu, przeprawuycie na puszczy, ściężke prostą Bogu naszemu. Te słowa że o Janie właśnie rzeczone są, świadczy sam że Jan Chrzćiciel. Bo gdy do niego posłali Zydowie z Jeruzalem Kapłany i Lewity, pytaiąc się o kondycyi iego, powiedział im tak: Jam iest głos woiącego na puszczy: Gotuycie drogę Panu, iako powiedział Prorok Izaiasz. Jan. 1.

Druga mieszkał na puszczy daiąc znać, że kościoł Jerozolimski, ceremonie, ofiary, ustać i koniec swoy wziąć miały, ktorym względem Pan Jezus mowić raczy: Zakon i Prorocy aż do Jana. 2. Aby iakonu ustanczasu przyszłego oświadczy Matt. 11

Trzecia, aby przy złych ludziech, dobre iego a ś. obyczaie we złe się nie odmieniły. Konwersacya bowiem zła może, zła psuie, zła szkodzi. A nawet złe rozmowi, psuią dobre obyczaie. Co uważaiąc niektorzy nie z superstycyi iakiey, abo zbytnego nabożeństwa, na puszcze ustępowali, ale aby tam tym wolniey Panu Bogu służyć i podobać się mogli. 3. Aby się obyczaie iego niezmieniły

Z tychci oto i tym podobnych przyczyn, Jan ś. był na puszczy, a był tam mowi Lukasz ś. aż do dnia, ktorego się miał okazać w Izraelu, to iest poki nie począł kazać i chrzcić, gdzie dopiero wszytkich ludzi oczy na się obrocił, i był mężem znacznym w Izraelu.

Nakoniec już dokłada Lukasz ś. że ręka Pańska była nad nim. O dziwna opatrzności Boża. Kogo Bog chce zachować, temu ani zły człowiek ani szatan zaszkodzić nie może. Jan ieszcze w dziecińśtwie oyca postradał. Bo go Zydzi ukamionowali, matka iego była wdowa, a on sam sierota. He- III. Ręka Pańska była nad nim Matt. 2

rod złym duchem nadchniony, począł dziatki niewinne prześladować, gdźie i Jan był w niebezpieczeństwie: Ale ręka Pańska była nad nim.

Pocziecha wdowom i sierotom.

O iaką tu pocieche, wdowy i sieroty ubogie maią. Tu widźimy że Bog ma na nich oko łaskawe. Byle tylko była bojaźń Boża, będźie i łaska Boża, nikogo Pan Bog nie opuścił, czyli Jakub, Jozef, Samuel i inni, cudzych katow nie poczerali? Lecz że sie Pana Boga bali, nie opuścił ich, była nad nimi ręka Pańska. Toż i dźis Pan Bog czyni nad temi, ktorzy sie go bolą.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, nasladuymy przykładow męża tego ś. Jana Chrzćiciela, i pobożnych a świętobliwych rodźicow iego. Strzeżcie sie zabobonow zalonych ludźi, ktorzy o tym czasie w wigilią ś. Jana ognie palić, i przez nie skakać mogli. Jan ś. o dwoiakim ogniu kazał, zwłaszcza, o ogniu Ducha S. i o ogniu piekielnym, Te dwa ognie ludźiom ukazował, ow pobożnym na pocieche, ten zas bezbożnym na postrach. O ogniu materyalnym nie wiedźiał. My tedy o ow sie ogień usilnie staraymy: A tego sie strzeżmy, byśmy weń lepak nie przyszli.

A ty, naydroższy Jezu, upros nam nayświętszą przyczyną twoią, u Oyca wiecznego, ogień Ducha S. abyśmy nim zapaleni będąc, dobrodźieystwa twoie uznawali, i za nie cie z Oycem i z Duchem S. w Duchu a w prawdźie chwalili i wyznawali na wieki wieczne, Amen.

Na dzień ś. Apostołow Piotra i Pawła,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 16.

A Gdy przyszedł Jezus w strony Cezarei Filipowey, pytał uczniow swoich mowiąc: kimże mie powiadaią bydź ludźie Syna człowieczego? A oni rzekli: iedni Janem Chrzćicielem; a drudzy Eliaszem; inśi też Jeremiaszem, albo iednym z Prorokow. I rzekł im: a wy kim mie bydź powiadacie? A odpowiadaiąc Symon Piotr, rzekł: Tyś iest Chrystus on Syn Boga żywego. Tedy odpowiadaiąc Jezus, rzekł mu: błogosławionyś Symonie, synu Jonaszow: bo tego ciało i krew nie objawiła tobie, ale Oćiec moy, ktory iest w niebiesiech. A Ja też powiadam, żeś ty iest Piotr: a na tey opoce zbuduie kościoł moy, a bramy piekielne nie przemogą go. I tobie dam klucze krolestwa niebieskiego: a cokolwiek zwiążeś na ziemi, będźie związano i w niebiesiech, a cokolwiek rozwiążeś na ziemi, będźie rozwiązano i w niebiesiech.

406

Zacny iest i wszelakiey czći godny, dźień dźisieyszy, Chrześćianie moi mili. Dźis bowiem obchodźimy pamiątkę dwu Apostołow ś. Piotra i Pawła. Piotra przedtym zwano Symonem, Pan Jezus nazwał go Piotrem.

Rodem był z miasteczka Betsaidy leżącego w Galilei.

Oćiec iego był Jonas. Zaczym go Pan Jezus w dźiesieyszey Ewanielii Synem Jonaszowym zowie mowiąc: Błogosławionyś iest Symonie synu Jonaszow.

Zrazu był uczniem Jana Chrzćiciela, i rybitwem Betsaidźie z ktorego rzemiesła Pan Jezus wezwał go na urząd Apostolski.

Że miał żonę, dochodźimy tego z Ewanielii ś. gdźie czytamy że Pan Jezus świekrzę iego z gorączki pomogł. Potwirdzaią tego Klemens Aleksandryski i Eusebiusz, że gdy żonę iego dla wiary Chrześćiańskiey prowadzono na śmierć, utwirdzał ią w wierze mowiąc: żono moia, pamietay na Pana. Corke miał Petronelle.

Po wniebowstąpieniu Pańskim opowiedał Ewanielią w Zydostwie, potym w Pońćie, w Galacyi, Kappadocyi, Azyi i Bytynii.

Pisał dwa listy barzo piękne w ktorych do wiary i pobożnego żywota z pilnośćią napomina.

Naostatek przyszedł do Rzymu, i tam z rozkazania Nerona Cesarza ukrzyżowany, w roku 70. po narodzeniu Pańskim 29. Junii, czternastego roku Cesarza Nerona.

Powiedaią że Apostołem zostawszy miał lat trzydźieści i sześć, i tyleż lat Ewanielią kazał. Według tego rachunku wszytek wiek iego był siedmdźieśiąt lat i dwie.

II. O Pawle.

Z drugiey strony co sie tycze ś. Pawła, ten był rodem z Tarsu głownego miasta w Cylicyi, w małey Azyi, z pokolenia Beniamin.

Oyczyzna.

Zmłodu uczył sie kobiercy robić, ktorych iako Chryzostom ś. pisze, Rzymianie do namiotow używali. A przytym do szkoły chodząc, w iezykach i w Filozofii z pilnośćią sie ćwiczył.

Nauki.

Z Tarsu udał sie do Jeruzalem, i tam u nog Gamalielowych w zakonie oyczystym dostatecznie iest wyćwiczony. Dź. Ap. 22.

Professyone był Farzeuszem, zbyt gorliwym, i iednego czasu wyprawił sobie listy od naywyższych Kapłanow do Damaszku, gdźieby kogo znalazł sekty Chrześćiańskiey, tak męże iako i niewiasty, aby ie powiązawszy, przywiodł do Jeruzalem. Lecz w onym tak okrutnym zamysle dźiwnie iest od Pana Jezusa nawrocony. Dź. Ap. 9.

Profesyone.

Przebiegł niemało krain, cuda wielkie czynił, i wiele niebezpieczeństw wycierpiał.

Peregrynacye.

Aż naostatek, tegoż roku i dnia, ktorego Piotr ś. korone męczeńską otrzymał, ścięty iest in via Hostiensi, bywszy Apostołem trzydźieści lat i sześć. Głowa iego skoczyła i zawołała trzykroć, Jezus, Jezus, Jezus, znać kto Jezusa za żywota miłował, i w śmierći go niezapomni.

Smierć.

Pisze Swetoniusz że po śmierći tych dwu Apostołow, powietrze gwałtowne w Rzymie nastąpiło, w ktore do trzydźiestu tysiecy ludźi pomarło. Nastąpiło też trzęsienie ziemie gwałtowne,

Dźiele po śmierći. Vide Suetonium.

towne, że Nero nie wiedział, gdzie się miał podzieć, Zdało się mu, że się ziemia otworzyła, a umarli powstawali, ktore niewinnie pomordował, i tak z boiaźni sam się zabił, rzekłby pierwey: sprośniem żył, sprośniey zginę. Obacz, co krew niewinna umie.

Ewanielia Ewanielia dzisieyßa, Pawła ś. nie wspomina, Piotra tylko wzmiankę czyni, ktory imieniem wßytkich Apostołow wyznanie czyni o Panu Jezusie, wyznawaiąc go bydź Chrystusem Synem Boga żywego. Ktore wyznanie tak się Panu Jezusowi spodobało, że na nim obiecuie zbudować Kościoł swoy. O czym ßerzey z wykładu tey Ewanielii ś. usłyßemy, rozdzieliwßy ią na trzy części.

W pierwßey obaczemy Examen, albo rachunek nauki i wiary, ktory miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

W drugiey, odpowiedzi uczniow iego.

W trzeciey, approbacyą, ktorą Pan Jezus uczynił.

Tych trzech cząstek z pilnością proße, i z nabożeństwem przystoynym wysłuchaycie.

Zdarz to, o nayßodßy Jezu, ponieważ tu o cześć i o chwałę twoię idzie, żebyśmy o tym przystoynie mowili i myślili, Amen.

I. Cześć. Hieronymus Lib. Tusc. Quæst.

POspolicie mowią, że Boga znać iest naywyższą cnotą. A Hyeronim ś. potwierdza, że człowiek bez znaiomości Bożey iest właśne bydle. Cyceron w prawdzie, nie może się Filozofii wychwalić, i zowie ią matką wßytkich nauk, darem i wynalazkiem Bogow. Lecz cóż iest Filozofia bez znaiomości Bożey? Filozofowie, mowi Hugo, nie znaiąc Boga, stali się błaznami w swoich. Co też i Medrzec ś. uważaiąc, mowi: Ciebie Panie znać nadoskonalßa iest sprawiedliwość, a twoie moc zrozumieć iest korzeń nieśmiertelności. Takowe przywileie znaiomości Bożey, ktore nie tylko należą w poznaniu Boga Oyca, ale też i Syna i Ducha S. uważaiąc Pan Jezus, czyni Examen z uczniami swoimi, chcąc wiedzieć, iakby daleko w znaiomości iego postąpili. O czym trzy okoliczności Matteuß ś. przypomina. Jedna, gdzie się to działo? Druga, z kim? Trzecia, w iakiey materyi.

Pierwßa okoliczność ukazuie mieysce, gdzie się to działo, zwłaßcza w stronach Cesaryi Filipowey. Tu naprzod maćie wiedzieć, że trzie były miasta na on czas ktore Cesarea zwano. Pierwße było nad brzegiem wielkiego morza, ktore zwano Cesarea Palestyna, Drugie było w Kappadocyi: ktore dla tego zwano Cesarea, że było miastem głownym onej krainy, od Cesarza Tyberyußa zbudowanym, iako Sozomenuß pißze. Dan Bazyli ś. Biskupem był. Trzecie w Fenicyi gory Libanu, dwadzieścia mil i ßeść od Jeruzalem, też zwano Cesarea Filipowa, przeto że Filip, Heroda wielkiego syn, na cześć Tyberyusowi Cesarzowi zbudował, zwano ie miastem Cesarskim. W stronie tedy tego miasta odprawował Pan Jezus ten ekßamen, z tych przyczyn.

Pierwßa, aby tym śmieley i bezpieczniey na stronie wyznali, co trzymali s nim. W Zydostwie bowiem, mieli tego tak bezpiecznie czynić, dla Zydow, ktorzy się tym obrażali, i zakazali byli, żeby nikt iawnie Jezusa z Nazaret Chrystusem nie wyznawał.

Druga, chciał to pokazać, że wiara Chrześciańska, nie tylko w Zydoßwie, ale i miedzy Pogany słynąć miała. Zkąd im też potym po wßytkim świecie iść rozkazał, mowiąc: Idźcie po wßytkim świecie, a opowiedayćie Ewanielią wßelkiemu stworzeniu.

Trzecia przyczyna przydaie Radulfus, powiadaiąc, że na tym mieyscu krolowie dawni cła i pobory wybierali. Tam tedy Pan Jezus uczniom, iako Krol umyślnie wyprowadził, aby od nich dań nie złota ani pieniędzy, ale wyznaniu odebrał, powiadaiąc im pierwey powiedział: Kto mię wyzna przed ludźmi, wyznam go ia też przed Oycem moim ktory iest w niebieśiech. a ktoby się mnie zaparł przed ludźmi, zaprze się go Ja też przed Oycem moim ktory iest w niebieśiech.

Te były przyczyny, dla czego Pan Jezus w stronach Cesaryi Filipowey to ekßamen odprawował. A co nie ktorzy przydaią, że to dla tego czynił, daiąc znać, że we głownym mieście Cesarskim miała bydź głowa i stolec przednieyßy Kościoła iego, tedy ta głoßa nie tylko gruntu, ale i podobieństwa tak w Pismie ś. iako i u Doktorow kościelnych nie ma. Przeto też eadem facilitate contemnitur, qua probatur.

Dopytaymyż iuż powtore na osoby, ktoremi Pan Jezus ten ekßamen odprawował: Matteuß ś. przypomina, że pytał uczniow swoich, to iest dwunaßtu Apostołow, ktorzy iuż na czwarty rok przy nim byli. Bo iż mieli po wniebowstąpieniu o nim świadczyć, tak iako im potym powiedział: Będźiecie świadkami moimi i w Jeruzalem, i we wßytkiey ziemi Judßkiey, i w Samaryi, aż do ostatniego kraiu ziemie: Otoż ich pierwey sprobować i doświadczyć chce, ieżliby w świadectwie swoim pewni i stateczni byli.

Jan. 21. Dz. Ap. 1.

A tak widzimy tu że ekßamina w kościelech, w ßkołach, i w domiech Chrześciańskich potrzebne są. Kaznodzieie słuchacze, preceptorowie dyscypuły, gospodarze domowniki swoie, na pilnym baczeniu mieć powinni, i wiedzieć iaki profekt w bogáźni Bożey, i pobożności Chrześciańskiey uczynili. Do czego sam Pan Bog w te słowa napomina mowiąc: Te słowa ktore ia dziś tobie rozkazuie niechay w sercu twym będą i będźieß te często przypominał synom twoim, i opowiedał w domu twoim. Z tąd Eysebiuß zaleca Leonidę, że syna swego Orygiena przedśiębrał i w piśmie ś. ćwiczył.

Observatio.

Ekßamen samych siebie. 2 Kor. 13.

Lecz nie tylko innych ale i samych siebie ekßaminować powinniśmy, do czego Apostoł upominaiąc, mowi: Doświadczaycie samych siebie ieżliście w wierze. A tak pytay każdy pięci zmysłow swoich iako Bogu służą? Ußu, czego naradniey słuchaią? Oczu co naradniey widzą? Ust też o czym naradniey mowią? reku do czego się naradniey maią? nog gdźie naradniey chodzą? In summa wßytkich członkow twoich, a tak snadnie obaczyß, w czym naprawy i obyczaiow leyßych potrzebuią.

Słuchay-

III. W iakiey materyi?

Słuchaycież w iakiey materyi Pan ten exsamen czyni? Pyta ich o dwie rzeczy: Jedna coby ludźie? Druga coby też i oni sami o osobie iego rozumieli i trzymali?

1. Coby o nim ludźie rozumieli.

Pierwsze pytanie proponuie w te słowa: Kim powiedaią bydź ludźie Syna człowieczego? To pytanie czyni Pan Jezus, nie z niewiadomości iakiey, gdyż on wszytko wiedział: Nie z chćiwości też prożney chwały, ktorey nie pożądał, ale raczey z tych przyczyn.

Cie nu po tak.

1. Przyczyna Ratione hominum. Jan. 17, 3.

Pierwsza, aby opaczne o sobie rozumienie odrzućił, a zwłaszcza iż w znaiomości iego żywot wieczny należy, iako sam powiedział mowiąc: Oycze, toć iest żywot wieczny, abo poznali ciebie samego Boga prawdziwego, i ktoregoś posłał Jezusa Chrystusa.

2. Przyczyna Ratione discipulorum. Łuk. 6.

Druga, żeby ich tym pytaniem w wierze i w nauce utwirdził, Bo iż inne uczyć mieli, potrzeba tego było, żeby też w nauce swey dostatecznie ugruntowani byli. Nie może bowiem ślepy ślepego wieść. Obay w dół wpadaią. Nieumieietny także, nieumieietnego uczyć nie podoła.

3. Przyczyna Rationis nostri. Syr. 41, 15.

Trzecia, nam na przykład, iako Orygienes mowi, abyśmy się tej dowiadowali, co o nas trzymaią ludźie i w iakiey eksystymacyi u nich iesteśmy. Bo mowi Syrach: Staray się o imie dobre, bo to dłużey trwać będzie, niżli tysiąc skarbow wielkich złota. Posłuysze tedy uszy na targ, a pytay się z pilnością, co ludźie o tobie mowią? Ali usłyszysz rozmaite mowy: Jedni powiedaią, żes nigdy nie trzeźwy. Drudzy żes cudzołożnik, zdzierca, lichwiarz, człowiek drapieżny, Niektorzy, żeś skąpy, łakomy, gniewliwy, niespokoyny człowiek, ktory się z nikim nie możesz zgodzić. Na takie powieści pytay sumnienia swego. Nie czuieszli się winnym, czyniąc tak iakoć on wierszu radzi:

Myśl ktora się w złym nie czuie.
Kłamstwa słowy wzgardzać umie.

A ieśliż cie w czym sumnienie przeświadczy, wiec złe dobrym naprawuy, a tak ludźiom z geby wyniedzieszsz.

Też są przyczyny, czemu się Pan Jezus pyta co o nim ludźie rozumieią.

Drugie pytanie czyni w te słowa: A wy kim mie bydź powiadacie? Jakoby chćiał rzec: Niechay o mnie ludźie rozumieią co chcą, ia chce koniecznie wiedzieć, co wy sami o mnie rozumiecie? Wy mowie ktorzyście tak długo przy mnie byli, cuda moie widzieli: Wy ktorem Ja za Apostoły obrał? I ktorzy innych uczyć macie, powiedzcie, co o mnie rozumiecie? Tym pytaniem uczy nas Pan Jezus, o

powiedzą co o Panu Jezusie rozumieć, i wierzyć mamy. To czyniąc nie będziem zwiedzieni.

Poć było Exsamen, albo rachunek nauki i wiary, ktory miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

Podzimy daley.

Uczniowie Pańscy na to dwoiakie pytanie, odpowiedź dwoiaką uczynili.

W pierwszey ukazuią, czworakie rozumienie pospolitego człowieka, o persone Pana Jezusowey.

Jedni rozumieli go bydź Janem Chrzćicielem. Tego rozumnienia był Herod Antypas, ktory Jana Chrzćiciela dał ścić. Bo usłyszawszy o cudach, ktore Pan Jezus czynił, rzekł do służebnikow swoich: Tenci iest Jan Chrzćiciel, on to zmartwychwstał, i dla tego się cuda przezeń dzieią. Te opinią przyniosło Herodowi złe sumnienie, ktore ludźiom okrutnym krew niewinną przed oczy ukazuie. Złemu sumnieniu dzieie się tak iac człeku boiaźliwemu, ktory przez las w nocy idąc, każdy pień ma za niedźwiedzia, każdy list za chwarzący, za rozboyce. W Rzymie zabili iedenDwu rzeczy Symmacha i Boecyusza, w kilka dni potym przyniesiono mu głowe rybią na stoł, ktorą on uyrzawszy, zlękł się, rozumieiąc, że to była głowa Symmacha ściętego. Nie mogł mu tego nikt z myśli wybić. Zaczym w kilka dni potym umarł. Tak złe sumnienie umie. Przeto i tu nie dziw, że Herod usłyszawszy o Panu Jezusie, rozumiał że to był Jan Chrzćiciel, ktorego był niewinnie dał ścić. A tak żeby się i tobie toż nie działo, nie obćiążay sumnienia grzechy śmiertelnemi.

2. Rozumienie.

Drudzy rozumieli go bydź Eliaszem onym Tesbitą, ktory za czasow Achaba Krola w wozie ognistym do nieba był wzięty. Była bowiem na on czas pospolita opinia miedzy Zydy, że Eliasz przed sądnym dniem miał przyyść na świat. A ten błąd wzięli byli z słow Malachiasza Proroka tak mowiącego: Oto ia posłe wam Proroka Eliasza, pierwey niż przyydzie on wielki i straszny dzień Pański. Te słowa o Eliaszu właśnie rozumieli. A tak słysząc o Panu Jezusie, mniemali go bydź Eliaszem. Malach. 4.

3. Rozumienie.

Trzeći rozumieli go bydź Jeremiaszem, ktorego Bog z żywota matki wybrał i poświećił. Bo iż Jeremiasz prorokował o zburzeniu miasta Jerozolimskiego, a Pan Jezus też często o nim mowi, rozumieli niektorzy, że był Prorokiem Jeremiaszem.

4. Rozumienie.

Czwarći, rozumieli go bydź iednym z Prorokow onych dawnych. Bo mieli ten błąd, i dziś maią, żeby się dusze po wtore i po trzecie wracały w insze ciała.

Dysicyowe rozumienia.

Oto te były na on czas rozumienia miedzy pospolitym człowiekiem o Personie Pana Jezusowey. A dziś co się dzieie? Co głowa, to rozum.

Jedni, maią go tylko za Proroka, iako Turcy i Tatarowie. Drudzy, za prostego człowieka, iako Nowochrzczency. Trzeći czynią go mnieyszym od Oyca, iako Arryani, i kradną mu one iego chwałe, ktorą miał od wiekowu Oyca. Niektorzy odeymuią mu wszechmocność, powiedaiąc, że

Jan. 17,

ciałem i krwią swoią w sakramencie przytomny bydź nie może. Azaj mało tych błędow. A przecię niektorzy są tak zaślepieni, że tak iawne błędy przyymuią. Drudzy zaś myślą sobie, że będzie iedna wiara na świecie. Zaczym nie chcą z żadną strony trzymać, czekaiąc ażby się wszytkie sekty na iedno zgodziły. Lecz to iest próżna i omylna nadzieia. Bo to nie podobna, aby konsens powszechny po wszem
1 Kor. 13. świecie miał bydź w religii. Muszą bydź odszczepieństwa mowi Apostoł,
Matt. 24. aby ci ktorzy doświadczeni są, byli iawni miedzy wami, a dopiero wiec ostatecznych czasow zgorszenia i błędy Pan Jezus opowieda.

To z strony pierwszey odpowiedzi.

II. Odpowiedź Druga była takowa: Tys iest Chrystus Syn Boga żywiącego. Te słowa rzekł Piotr, imieniem wszytkich Apostołow. Bo iż wszytkich pytał, wszyscy mu przez iednego odpowiedzieli. Zaczym Augustyn ś. pisze: ieden za wszytkie odpowiedział. A
Jerm. 13. de Temp. Cyryl ś. mowi, Piotr był do odpowiedania naygotowszy. Coż tedy o osobie Pana Jezusowey wierzy i wyznawa.

Wiara i wyznanie piotrowe. Naprzod wierzy i wyznawa go bydź nie tylko Synem człowieczym, ale też i Synem Bożym. Potym, o Bogu Oycu wierzy, że nie iest martwym, ale żywym Bogiem. A na ostatek, urzad i dobrodzieystwa iego zamyka w tym słowku Chrystus, gdy mowi: Tys iest Chrystus, to iest Pomazaniec Boży, Krol, Prorok i Kapłan prawdziwy.

O Piękne a zbawienne wyznanie: Krotki wprawdzie, ale węzłowate. Z tym wyznaniem zgadzaią się wszyscy Apostołowie, to wyznanie na Concilium Niceńskim trzy sta i osmnaście Biskupow potwirdziło. To wyznanie i potym na Concilium Chalcedoneńskim, na ktorym sześć set i trzydzieści Oycow było, konfirmowano. Z tym wyznaniem i nasza Augzburska Konfessya zgadza. Panie Boże nas przy niey choway z łaski swoiey ś.

Maćie, naymilsi wyznawcy Boży, dwoiaką odpowiedź Apostołow ś. na dwoie pytanie, ktore im Pan Jezus proponować raczył.

Uczćież się zgod dwu rzeczy. Jedna, wyznawać śmiele Pana Jezusa, gdzie tego potrzeba, gdyż: Sercem bywa wierzono ku sprawiedliwości, a usty dzieie się wyznanie ku zbawieniu. Bo kto wyzna Pana Jezusa przed ludźmi, wyzna go on też przed Oycem swym niebieskim, a kto się go zaprzy przed ludźmi, zaprzy się go i on przed Oycem swym niebieskim.

Druga, z wiarą się nie kryć, będąc pogotowiu na pytanie każdemu dać słuszną odpowiedź. Do czego miedzy inszemi Piotr ś. napomina, w te słowa: Bądźcie zawsze gotowi ku danin odpowiedzi, każdemu domagaiącemu się od was rachunku o tey nadzieie, ktora w was iest.

Tegoć nas uczy wyznanie Piotrowe. Podźmyż daley.

Słuchaycież iuż proże iako się Pan Jezusowi to wyznanie podoba?

Pięciorako ie approbuie.

Pierwszą approbacyą bierze od skutku iego, mowiąc: Błogosławiony

uys iest Symonie synu Jonaszow. Temy słowy uczy nas w czym prawdziwe błogosławieństwo należy, a mianowicie, nie w bogactwach, ani w rozkoszy, ale w znaiomości i wyznaniu Boga prawdziwego. O czym i na innym mieyscu mowi: Błogosławione oczy, ktore widzą to co wy widzicie. Chcecieli tedy, wyznawcy Boży, prawdziwego błogosławieństwa dostąpić, uczćież się znać Pana Jezusa, i statecznie go wyznawać, trzymaycie się go, pokładaiąc nadzieie w naydroższych zasługach iego.

Druga bierze, z przyczyny sprawuiącey to wyznanie mowiąc: Ciało i krew nie obiawiła tobie tego, ale Oćiec moy ktory iest w niebie. Zaiste inaczey nie iest: Znaiomości Bożey nie ma nikt sam z siebie. Bo cielesny człowiek nie zrozumiewa tych rzeczy ktore są Ducha Bożego. Ale Bog sam znaiomość samego siebie daie. Przeto też Hylaryusz mowi: od Boga (prawi) mamy się uczyć, co o Bogu rozumieć mamy. A wszakże nie ma nikt na taiemne obiawienia czekać, iako Entuzyaste i Schwenkfeldyani czynią, ale słowa Bożego słuchać, przez ktore do wiary i znaiomości Bożey przychodzimy.

Trzecią bierze od zbudowania Kościoła na tym wyznaniu i mowi: Tys iest Piotr, a na tey opoce zbuduie Kościoł moy. Zrozumieycie te słowa dobrze. Bo ie niektorzy opacznie wykładaią. Powiedaią że Pan Jezus na Pietrze i sukcessorach iego Kościoł swoy fundował, przeto że tu mowi: Na tey opoce zbuduie Kościoł moy, co bydź żadną miarą nie może z tych przyczyn.

Pierwsza, że tu Piotr nie dla inszey przyczyny nazwany iest Petrus, to iest opoczysty, iedno dla tego wyznania, ktore o Panu Jezusie uczynił. Bo mu to był pierwey obiecał, mowiąc. Tys iest Symon syn Jonaszow, będzieś nazwany Kefas, co się wykłada Piotr, to iest, opoczysty. 1. Przyczyna

Druga, to słowo Petra nie ściąga się na Piotra, ale na wyznanie iego: O czym wszyscy oni dawniejsi i czasom Apostolskim bliżsi Doktorowie świadczą. Cyryl ś. ktorzy żył w trzysta lat i w osmdziesiąt po narodzeniu Pańskim, tak to wykłada: Opoke nie inszego, iedno nieporuszoną i wielce stałą wiarę Apostolską nazwał. Hylaryusz zaś ktory ieszcze przed nim żył tak pisze: Na tey opoce wyznania iest zbudowanie Kościoła. Słuchaycież też i Augustyna, iako te słowa wykłada, mowi tak: na tey opoce ktorąś wyznał zbuduie Kościoł moy. Toż i inni wszyscy Doktorowie zeznawaią, ktorych słowa folguiąc, czasowi pomiiam. 2. Przyczyna

Trzecia, to słowo Petrus in priore membro znaczy osobę Apostolską, a Petra in posteriore znaczy opokę. Zaczym czytamy że tego Piotra wszędzie Petrum in Malculino Pismo nazywa, a Petram in Fœminino nigdzie. A nam się nad Pismo czego domyślać, i nad iego zwyczay iednego słowa nad drugie promiscuie używać nie godzi. 3. Przyczyna

Czwarta, Gdyby to miało bydź iedno Petrus & Petra, tedyby raczey był rzekł Pan Jezus: Tys iest Piotr a na tobie zbuduie Kościoł moy: 4. Przyczyna

Czego iednak nie czyni: Zaczym idźże nie o Pietrze, ale o wierze i wyznaniu iego mowi.

5. Przyczyna

Piata, Jeżliż wiec Piotr iest fundamentem Kościoła, Pytam co za fundament miał Kościoł w ten czas: Kiedy Pan Jezus Piotra Szatanem nazwał mowiąc: Idź ode mnie Szatanie, zgorszeniem iestes mi, abowiem nie poymuiesz tego co iest Bozego, ale co iest ludzkiego? Co za fundament miał, kiedy się Pana Jezusa zaprzał, i odprzysiągł, i o zmartwychwstaniu iego wierzyć nie chciał? Co za fundament miał kiedy w Antyochyi Zydom pochlebiał, i nie prosto a Szczyrze postępował, iako się godzi Ewanielii. O co go Paweł ś. strofował i sprzeciwił mu się oblicznie, przeto iż był godzien naganienia.

Matt. 16, 23.

Matt. 16.

Gal. 2.

A ieżli nie tylko na Pietrze ale i na sukcessorach iego Kościoł fundowany iest, coż tedy za fundament miał Kościoł, Kiedy Jan osmy dźiecie w processyi urodźił. O czym Platyna, Palmeryuß, Maryanus, Skotus, Sygiebertus, Martynus Polonus, Mantuanus Rzymscy Katolicy, nie Luterani piszą? Abo co za fundament miał kiedy Jan dwudźiesty wtory uczył, że dusze ludźi zmarłych przed sądnym dniem Boga nie uyrzą, ale śpią przy ciele, co iest heretyctwo potępienia godne i Pismu ś. przeciwne? Abo też co za fundament miał kiedy Klemens pierwszy, forytował kacerstwo Nikolaitow, Marcellinus bałwanom ofiarował, Wigiliusz zaś przeklinał tych ktorzy wyznawali dwie naturze w Panu Jezusie? O zaiste dawnoby był Kościoł na tak słabych fundamenciech upadł. Dobrze mowi Apostoł: Fundamentu innego nikt założyć nie może, oprocz tego ktory iest założony, ktory iest Jezus Chrystus.

Czwarta approbacya bierze Pan Jezus z trwałości Kościoła na tym wyznaniu zbudowanego, i mowi: A bramy piekielne nie przemogą przeciw iemu. Takći iest zaiste. Doznali tego z wielką zgubą swoią przesladowcy Kościoła Bozego. Doznał Herod gdy go Anioł Pański uderzył, i będąc roztoczony od robactwa, zdechł iako bezbożny człowiek. Doznał Dyokleciyan, gdy z wielką niecierpliwością koronę Cesarską złożył. Doznał i Julian gdy na wopnie postrzelony, krew z rany chwytaiąc i w zgore rzucaiąc wołał: O iużeś mie zwyćiężył Galileyczyku, iużeś mie zwyćiężył. Takći się dźiele tym, ktorzy się o Kościoł Bozy ocierają: non prævalebunt, nie przemogą.

Mamy o tym figure piękną w obłáwieniu ś. Jana gdźie przypomina że widźiał cud wielki na niebie, a zwłaszcza niewiaste obleczoną słońcem pod ktorey nogami był księżyc, a na głowie iey była korona z gwiazd dwunaście. Ta będąc brzemienna wołała boleiąc, a oto smok stanął przed niewiastą, ktora miała porodźić, aby po porodzeniu syna iey pożarł. Lecz nie mogł nic wskorać. Bo niewiasta uciekła pustynią, a syn iey zachwycon iest do Boga. Coż proże ta niewiasta znaczy iedno Kościoł Bozy, ktory obleczon iest słońcem sprawiedliwości, a ma księżyc pod nogami swemi, to iest wzgardza ziemskie rzeczy,

ty, ktore się przez księżyc znaczą. Ma też na głowie swey koron dwanaście to iest dwanaście Apostołow. Ten Kościoł rodźi mężczyzne, to iest sany duchowne z nasienia niezkaźitelnego, ktore iest słowo Boże. A smok to iest Szatan, chce ie pożrzeć. Lecz bywaią zachowani przed okrućieństwem iego. A tak nie trwoż sobą Kościele Chrześciański, bramy piekielne przeciw tobie nie przemogą.

Piata i ostatnia approbacya, z pomiynności usługi kaznodźieyskiego urzędu w tymże Kościele bierze, mowiąc: Tobie dam klucze krolestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążeß na ziemi, będźie związano na niebie: A cokolwiek rozwiążeß na ziemi, będźie rozwiązano i na niebie. O wielkie a poważne słowa. Klucze o ktorych słuszńcie nie sądźe srebra abo ze złota urobione, iako one, ktore Juliuß na wopne do Francyi iadąc, w rzekę Tyber wrzućił, mowiąc: ieżli nie waży klucz Piotrow, niechże pomaga miecz Pawłow. O nie o takich tu kluczach Pan Jezus wowi: Prezez te klucze rozumie się moc odpuszczania i zatrzymania grzechow. Te moc Pan Jezus nie Piotrowie samemu, ale wszytkim Apostołom podał: Bo co tu do Piotra mowi, to też mowi i do innych wszytkich na innym mieyscu, w te słowa. Zaprawdę powiedam wam, cobyściekolwiek związali na ziemi, będźie związano i na niebie: A cobyście rozwiązali na ziemi, będźie rozwiązano i na niebie. A na drugim mieyscu: ktorymkolwiek grzechy odpuścićie będą odpuszczone, a ktorym zatrzymaćie, będą zatrzymane. Co uważaiąc Hyeronym ś. mowi: Wszyscy Apostołowie klucze Krolestwa niebieskiego wźieli. Orygienes też mowi, że to co Pan Jezus rzekł do Piotra: drugim też Apostołom pospolite iest.

Lib. 1. adv. Jovinian. In Matt. cap. 16.

A tak nie samemu Piotrowi i sukcessorom iego, ale i innym Apostołom, a zgoła wszytkim sługom swoim zlećił Pan Jezus moc związowania i rozwiązowania. Rozwiązować, iako Augustyn ś. wykłada, iest grzechy odpuszczać. Związować zaś iako Bazyli ś. uczy, iest nieczystego od ołtarza Chrystusowego odłączyć, aby wyczyścił i naprawił upadki swoie.

In Psal. 101. Basil. in hæc. verba. de Jejunio.

Obaczćież to, wyznawcy Bozy, a nauczćie się gdźie maćie grzechow odpuszczenia szukać, nie indźiey iedno w Kościele Chrześciańskim, ktorzy zbudowany iest na wyznaniu Prorokow i Apostołow ś. na onym nieporuszonym fundamencie Chrystusie Jezusie. Tam iest odpuszczenie grzechow przy sługach Chrystusowych, ktorym on te moc zlećił, aby odpuszczali i zatrzymawali grzechy. Szczęśliwi ktorzy się tam garną. Bo pewnie zachowani będą.

Observatio.

Tać iest approbacya wyznania Piotrowego, z ktorym i wy naymilsi, wyznawaycie Pana Jezusa bydź Chrystusem, i Synem Boga żywego, to iest Bogiem i człowiekiem prawdźiwym spolwiecznym i spolistnym Bogu Oycu swemu: A stoycie mocnie na tey petrze i opoce wiary i wyznania Apostolskiego.

Zamknienie. Petra fidei.

A ty o wszechmogący Jezu, iedyny Fundamencie Kościoła powszechne-

go, retuy i wspomoż nas łaską swoią z nieba, abyśmy w tym wyznaniu nie ustawali, i trwali w Kościele twoim, nie dbaiąc nic na żadne przećiwieństwa, aż do końca, i tak korone wiekuistey chwały, z Piotrem i z Pawłem otrzymali, Amen, o nayslodszy Jezu, Synu Bogu żywego, Amen.

Na dzień Nawiedzenia Panny Maryi,
Ewanielia u Lukasza S. w Rozd. 1.

TEdy wstawszy Marya w onych dniach, poszła w gorną krainę z kwapieniem, do miasta Judskiego. A wszedszy w dom Zacharyaszow, pozdrowiła Elżbiete. I stało sie, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło niemowiątko w żywocie iey: i napełniona iest Elżbieta Duchem Swietym. I zawołała głosem wielkim, i rzekła: błogosławionaś ty miedzy niewiastami: i błogosławiony owoc żywota twego. A zkądże mi to, iż przyszła matka Pana mego do mnie? Abowiem oto iako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, skoczyło od radości niemowiątko w żywocie moim. A błogosławiona, która uwierzyła: gdyż sie wykonaią te rzeczy, które iey są opowiedziane od Pana. Tedy rzekła Marya: wielbi dusza moia Pana. I rozradował sie duch moy w Bogu Zbawicielu moim. Iż weyrzał na uniżenie służebnice swoiey: abowiem oto od tąd błogosławioną mie zwać będą wszystkie narody. Bo mi uczynił wielkie rzeczy ten, który mocny iest, i świete imie iego. I ktorego miłosierdzie zostawa od narodu do narodu nad tymi, co sie go boią. Dokazał mocy ramieniem swoim, i rozproszył pyszne w myślach serca ich. Ściągnął mocarze z stolic ich, a wywyższył uniżone. Łaknące napełnił dobrymi rzeczami; a bogacze rozpuścił prożne. Przyiął Izraela sługę swego, pamietaiąc na miłosierdzie swoie. Jako mowił do oycow naszych, do Abrahama i nasienia iego na wieki. I została z nią Marya iakoby trzy miesiące: potym sie wróciła do domu swego.

DZisia obchodzimy pamiątkę nawiedzenia Panny Maryi. Dziś bowiem Marya Panna, usłyszawszy poselstwo Anielskie, o poczęciu w swym czystym żywocie Syna Bozego, poszła w gorną krainę do miasta Judskiego, nawiedzaiąc ciotkę swą Elżbiete. W ten czas zeszły sie pospołu cztery przezacne osoby, nad które pod słońcem zacniey-

szych nie było. Pierwsza iest Syn Boży, w nayświetszym żywocie Panny matki swoiey z Ducha ś. iuż poczęty. Druga, matka iego Marya, błogosławiona miedzy niewiastami. Trzecia Jan Chrzćiciel nazacnieyszy miedzy niewiastami. Czwarta, Elżbieta ś. matka Jana Chrzćiciela w starości swey brzemienna. O błogosławiona a ś. społeczności. O niesłychane od początku świata zgromadzenie.

Ustawił to świeto Urban szosty, z tey przyczyny. Po śmierći Grzegorza iedenastego, iako Platyna pisze, stał sie rozruch miedzy kardynałami a pospolstwem i duchowieństwem Rzymskim: Jedni chćieli mieć papieża Włocha, drudzy Francuza, zaczym obrali dwu. Rzymianie maiąc lud Rzymski po sobie, obrali Urbana szostego: Francuzowie Klemensa siodmego. W tych rozruchach o uspokoieniu myśląc Urban papież, ustawił świeto dźiśieysze dla wzywania wszedźie Panny Maryi, o pokoy w Kościele Bożym taki, iaki był na on czas gdy sie nayświetsza Panna z Elżbietą w domu Zacharyaszowym jeszła.

Po śmierći Urbana publikował to świeto Bonifacyusz dziewiąty iako bulla iego świadczy, w ktorey listy Urbana szostego to świeto zaleca. Umarł Bonifacyusz, po iego śmierći nierychło na Koncylium Bazylieńskim potwirdźił to świeto Bonifacyusz czwarty, znowu dla wzywania Panny Maryi, aby Turka nogami swemi starła, ktorenni w gorną krainę idąc po gorach deptała. Wtorego Roku potym, Hunniades człowiek rycerski, Turka po kilkakroć poraził, i Amurata wtorego Cesarza Tureckiego do tego przywiodł, że o pokoy Ladysława Krola Węgierskiego prosił, ktory na dziesieć lat przymierze z nim uczynił, i pod przysięgą trzymać ie obiecał. Eygieniusz dowiedziawszy sie o tym, posłał legata z Rzymu Juliana kardynała do Ladisława Krola, absolwuiąc go od przysięgi, i upominaiąc, żeby nieprzyiaćielowi Chrześciańskiemu wiary i przysięgi nie trzymał. Ustyszawszy Ladysław, woyne przećiw Turkowi podniosł, na ktorey lud wielki stracił, i sam marnie zginął. A Turek po- Ao. 1443.
tym w dziesieć lat Konstantynopole wziął. Tak Pan Bog bałwochwalstwo i krzywoprzysięstwo pokarał.

My tedy Chrześciańskim obyczaiem i porządkiem to świeto obchodźimy: Chociaż ku innemu końcowi od wyżey pomienionych autorow iest ustawione: do czego nas trzy rzeczy pobudzać maią: Pierwsza, wdzięczność za dobrodźieystwo wćielenia Syna Bozego. Druga, potwirdzenie wiary naszey z rozmowy, ktorą tu Panna Marya z Elżbietą ciotką swoią czyni. Trzecia, naśladowanie cnot, ktore nam w obudwu Duch ś. zaleca. Do czego abyśmy tym wietsza pobudkę wźieli rozdźiele przeczytanej Ewanielią na trzy części. Pobudki ku obchodowi świeta dźiśieyszego.

W Pierwszey, pomożemy towarzystwa nayświetszey Pannie, i poydźiem z nią myślami nabożnemi, w gorną krainę do miasta Judskiego.

W Drugiey, Obaczemy. Co tam nayświetsza Panna sprawowała, i co sie tam za przyszćiem iey stało?

W Trzećiey

W Trzećiey usłyßemy iak długo tam była, i dokąd śie nazad wrociła.

Was tu naywiecey ucżćiwe a stachetne biaległowy, panienki, wdowy, mężatki o ucho powolne proße, tu sobie wzorki wybieraycie, tu śie ucżćie iakie maią bydź mowy, sprawy i postepki waße.

A ty o nayslodßy Jezu, nam o nayświetßey rodzićielce twoiey dźiś nabożnie mowiącym, racz błogosławić w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część.

NJe nowina wam, Chrześćianie w Panu zebrani, k woli przyiaćielowi kilka mil, czasem też i wiecey iechać, i na mieysce go doprowadźić. Nie bedźiećie śie tedy i dźiś zbraniać, słyßąc, że Marya Panna z nadchnienia Ducha S. w gorną kraine wychodźi. A tak podźćie w imie Boże, pomożmy iey. towarzystwa, iuż wprawdźie nie nogami ani postawą ćiała, ale myślą nabożną, maiąc przed oczyma te okoliczności. Pierwßa, za iaką przyczyną w te droge poßła? Druga, kiedy? Trzećia, Dokąd poßła? Czwarta, iako śie w drodze sprawowała? Piąta, co przyßedßy na mieysce czyniła.

Okoliczności.

I. Za iaką przyczyną?

O Pierwßey tak wiedźćie: Poßła Marya Panna w te droge nie z superstycyi, iako dźiś ludźie, ktorzy mimo wolą i rozkazanie Boże na rożne mieysca chodzą i biegaią: Nie z sweywoli też iako Dyna corka Jakobowa do Sychem śie wybrała, gdźie też i wianka pozbyła: A dopierożwiec nie poßła tym umysłem, żeby co nowego widźiała abo słyßała, ale maiąc do tego dwoiakie pobudki.

Pierwßa była wiara. Powiedźiał iey Anioł mowiąc: Oto Elżbieta krewna twoia, poczęła syna w starości swoiey. Te słowa usłyßawßy, poßła w te droge, nie żeby nie wierzyła zwiastowaniu, abo żeby nie ufała poselstwu, abo żeby wątpiła o przykładźie, abo żeby śie wynosiła z Boskiego dobrodźieystwa, ale żeby w wierze swey utwirdzona była, i oglądała to oczywiście co iey Anioł powiedźiał, gdy mu mowiła: Jakoż śie to stanie, ponieważ ia męża nie znam?

Druga była miłością uprzymna, ktora ku Elżbiećie miała idźie bowiem do niey nie dla tańca, iako teraz panny, ale na robotę, aby iako młodßa starßey usługowała, i żeby śie ućießyła z ßcześcia i błogosławieństwa iey. Co wßytko sprawiła w niey miłość ktora śie weseli z weselącymi, a płacze z płaczącymi.

Też były przyczyny, z ktorych Panna Marya w te droge poßła. Zkąd ućzćie śie Panny bez ważnych przyczyn i pozwolenia rodźicow nigdźie nie chodźić. Karzćie śie Panny Dyna corka Jakoba Patryarchy, ktora swowolnie do Sychem w oglądy ßedßy, panieństwo klenot nieprzepłacony utraćiła, i oyca z Bracią swą w wielkie niebezpieczeństwo przywiodła.

Czas tey drogi zamyka śie w tych słowiech: W onych dniach, to iest wkrotce po odeyśćiu Anielskim, ktory iey te nowine przyniosł, że miała poczać w żywoćie i porodźić Syna i nazwać imie iego Jezus. Damascenus rachuie że ledwie czternaśćie dni była brzemienna, kiedy śie w te droga wybrała.

wybrała. A w tym nauke nam daie abośmy w rzeczach tych, ktore ku potwirdzeniu wiary naßey należą nie odwłaczali. Bo za odwłoką rozmaite niebezpieczeństwa i przekazy następuią. A kogo Duch ś. sprawuie, ten dopieroż odwłaczać nie umie, gdyż iako Ambrozy ś. mowi: Łaska Ducha ś. leniwych wzłok nie umie. A kto tey łaski nie ma, nie dźiw, że śie do dobrych spraw z trudnością przywodźić daie.

Mieysce dokąd poßła wyraża Ewanielista w tych słowiech: Poßła w gorną kraine, do miasta Judskiego w dom Zacharyaßa. W tych krociuchnych słowiech ukazuie Łukaß ś. w ktory kray, do ktorego miasteczka i domu Panna Marya poßła.

O krainie mowi, że poßła w gorną kraine. Była droga i ćiężka i niebezpieczna. Ciężka była dla gor wysokich, przez ktore iść musiała. Tam była gora Gilboe, na ktorey śie Saul mieczem przebił. Także też gora Gaywym, gdźie Moyżeß ludowi Izraelskiemu błogosławieństwo opowiedał: Także gora Hebal gdźie opowiedał przeklectwo: Także gora Efraim na ktorey Eliud Krol Moabski zabił. Przez te gory przyßło iść pannie Maryi, zaczym iey droga ona była barzo ćiężka. Była też i niebezpieczna. Bo śie tam na ten czas, żołnierze Arabscy, Egipscy, i Syryyscy chowali. A wßakże Pan Bog ią przeprowadźił, przez Anioły swe ś. że i włos z głowy iey nie spadł. Co uważać maćie podrożny, i Pana Boga o ratunek prosić. Ten drogi waße ćiężkie i niebezpieczne ułyć i uspokoić może.

Miasto do ktorego ßła, nie iest wyraźnie położone w Ewanielii dźiśieyßey: Przeto też onim rożne miedzy Doktorami kościelnemi opinie. Jedni rozumieią miasto Jerozolimskie. Lecz to bydź nie może gdyż Jeruzalem nie leżało w pokoleniu Juda, ale w pokoleniu Beniamin. A czytamy że Kapłanom Starozakonnym z każdego pokolenia były dane miasta w ktorych by mießkali. Zaczym pokolenie Juda postąpiło im miasto Hebron, ktore leżało na gorze. A tak pewnieyßa iest sentencya owych, ktorzy przez to miasto Judskie rozumieią Hebron. Bo właśnie leżało w Judźie i Kapłanom należało. Do tego miasta nie bez przyczyny Pan Bog nayświetßą Panne obrocił. W tym bowiem mieśćie Sara będąc niepłodną i lat maiąc dźiewięć dźieśiąt, porodźiła Izaaka: Co była figura, że w tymże mieśćie zaczasem Elżbieta i niepłodna i w lećiech podeßła począć i porodźić miała Jana Chrzćićiela, z ktorego narodzenia wiele ich weselić śie miało.

Do ktorego miasta.

Bedz.

Joz. 14.

1 Moy. 25.

Dom do ktorego weßła był dom Zacharyaßow. A ten Zacharyaß był kapłan Jerozolimski, ktory miał za żonę Elżbietę ćiotkę Panny Maryi. Do iego tedy domu poßła. O iak piękna rzecz kiedy śie kto ma do pobożnych ludźi, iako tu oto Panna Marya do domu Zacharyaßowego, w ktorym wiedźiała o dobrych a pobożnych ludźiech. A tak ućzćie śie ludźi młodźi, a zwłaßcza panienki, mieć śie do dobrych a cnotliwych ludźi: Przy złych bowiem wnet śie bynayleßy zepsuie.

Do ktorego domu?

O toż słyßyćie dokąd Panna Marya poßła, a zwłaßcza w gorną krainę, do miasta Judzkiego, do domu Zacharyaßa męża pobożnego, i żony iego, a ciorki swey Elżbiety. Poßła pobożna do pobożney, świetobliwa do świetobliwey, cnotliwa do cnotliwey. O świetaż to kompania.

IV. Jako?

Słuchayćiez daley, iako śie Panna Marya w drodze sprawowała? Poßła z kwapliwośćią. Wstyd panieński inaczey iść iey nie dopußczał, iedno z kwapliwośćią, nic śie w drodze nie bawiąc, ani w niepotrzebne witania abo gadki nie wdaiąc. Przodkowie nasi mawiali że Panna Marya pięć duchownych towarzyßek w te droge z sobą wzięła, a zwłaßcza Cysebią to iest boiaźń Boża, Modestyne, skromność, Agnießke czystość, Penią ubostwo, Anne Laske Boża. Zaprawdę gdźie te pięć cnot pospołu chodzą, tam źle bydź nie może.

Pięć towarzyßek duchownych.

Observacio.

A tak daie tu nayświetßa Panna przykład wßytkim białymgłowom, a naywięcey pannom wstydu Panieńskiego, na ktory ukazuiąc Ambrozy ś. w dźiśieyßym kazaniu mowi: Uczćie śie Panny nie biegać w oględy po cudzych domiech, nie mießkać na ulicach, nie wdawać śie w gadki. Nie przystoi Pannie z kazdym śie w gadki wdawać, po ludźiech patrzyć, i oczy pierzchliwe tym i owym zabawiać. A osobliwie wy służbiste gdy was gdźie posłą, idźcieß z kwapliwośćią, pamiętayćie śie wracać, i sprawić iak nayprędzey, to, co na was należy. Tak śie i Bogu i ludźiom dobrym podobaćie.

Nauka. Pannom.

Służbiście.

Na mieysce przyßedßy, co Panna Marya czyni? Pozdrawia Elżbietę. O pokoro, o unizonośći. Obaczy Chrześćianinie, nie czeka błogosławiona Panna, ażby ią Elżbieta przywitała, ale wßedßy w dom, sama ią pozdrawia, a to iako młodßa starßą w uczciwości maiąc. Toć prawa panieńska cnota: o ktorey tak mowi Augustyn ś. Godźi śie, aby panna im iest cnotliwßa, tym też była pokornieyßa. Uczy nas tu tedy Panna Marya obyczaiow, żebyśmy iedni drugie pozdrawiali. Niektorzy z pychy i z powagi nikogo nie pozdrawiaią, iako Nero, o ktorym pißą że nikogo nie pozdrawiał, nikomu też pozdrawiaiącemu śie nie odpowiedał. To ßatańska pycha. Bo i ßatan przyßedßy w raiu do Ewy, oney nie pozdrowił. Nie tak błogosławiona Panna: Wßedßy w dom Zacharyaßow, pozdrowiła Elżbietę, Przeto i Pan Jezus ucznie swe nauczył, mowiąc: Do ktoregokolwiek domu wnidźćie, mowćież: pokoy temu domowi.

Lecz o tym dosyć. Podźmy daley.

OBaczmy co śie w domu Zacharyaßowym po tym pozdrowieniu dźiało. Trzy rzeczy Lukaß ś. przypomina: Jedna, że skoczyło niemowiątko w żywocie Elżbiety. Druga, że Elżbieta poczęła wyznawać wiarę swoię. Trzecia, że Panna Marya zaśpiewała pieśń, chwaląc i wielbiąc Boga za dobrodźieystwa iego.

O pierwßey piße Lukaß ś. w te słowa: I stało śie gdy usłyßała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dźiećiątko

dźiećiątko w żywocie iey. O przedźiwna sprawo Boża. Nie było to skoczenie przyrodzone. Wiemy że śie dźiwne rzeczy dźiałkom przydaią. Awentynuß piße o dźiećiećiu, ktore cternaśćie dni przed narodzeniem swym płakało, że głos iego prawie cpśćie słyßeć było. Ale tu inßa. Przyczyny mogą bydź dwoiakie.

Pierwßa, stało śie to na znak poświecenia, ktore Duch S. w onym ießcze nie narodzonym dźiećiątku Janie zaczął: O czym Anioł Gabryel oycu iego Zacharyaßowi dał znać mowiąc: Z żywota matki swoiey będźie napełniony Duchem, a tak nie było to skoczenie przyrodzone, ale osobliwy motus Ducha S.

Druga stało śie też to na znak radości. Bo maiąc bydź Jan przesłańcem Pana Jezusowym, wczas ten urząd zaczyna. A iż matkę iego matką Pańską pozdrowiła, otoż tym skoczeniem swoim, z wielką radością za matkę odpowieda, i Messyaßa postawą wesołą wita.

A tak widźimy tu, że Duch S. i w dźiećiątkach małych dary swoie ś. okazuie. Bo to skoczenie nic innego nie było, iedno znak wiary i o świecenia Janowego. Przeto Augustyn ś. mowi: Pozdrowił porußeniem tego, ktorego głosem pozdrowić nie mogł. Tonam potrzeba pamiętać, przećiwko Nowochrześćencom, ktorzy dźiećiątkom małym wiarę zgoła odeymuią, właśnie iakoby Bog nie był wßechmogący, i sobie wolny, ktory i bez zwyczaynych śrzodkow wiarę daie komu chce.

To z strony skoczenia niemowiątka.

Coż śie więcey dźiało? Elżbieta napełniona Ducha S. zawołała głosem wielkim i rzekła. O przedźiwne zawołanie. W tym zawołaniu wyznawa Elżbieta wiarę swoię o pięći artykułech: Słuchayćie, proßę z pilnośćią.

II. Elżbieta wyznawa wiarę swoię.

Pierwßy, o błogosławieństwie matki Bożey, a ten zamyka śie w tych słowiech: Błogosławionaś ty między niewiastami. O zaiste błogosławiona. Bo od przeklęctwa niepłodności wolna, i bez boleści porodźiła, i porodźiwßy, Panną została. A tak przewyżßa daleko postußną Sarę, wstydliwą Rebekę, rozumną Abigail, nadobną Rachel, bogoboyną Judytę, pokorną Estyr, cnotliwą Zuzannę i inne wßytkie, i daleko słußniey o niey mowić możem, niżeli o Judyćie one słowa: Błogosławionaś ty iest corka, od Pana Boga naywyżßego, nade wßytkie niewiasty na ziemi. Tey czći nie może iey nikt odiąć, chyba Zyd abo Poganin. Bo i Turcy iey to przyznawaią.

I. O błogosławieństwie Pana nasz Maryi

Judyt. 13.

Drugi artykuł iest o człowieczey naturze Chrystusa Pana. Ten śie zamyka w tych słowiech: Błogosławiony owoc żywota twego. Jeżliż owocem iest żywota Maryi Pan Jezus, toć też i człowiekiem prawdźiwym. A tak zbiia tu Elżbieta w Duchu S. błąd troiaki. Jeden dawnych onych heretykow Manicheußow, ktorzy uczyli, że Pan Jezus nie wźiął ciała swego z ißtności i z ciała Panny Maryi, ale tylko fantazme i obłudę. Drugi Walentynianow, ktorzy uczyli że Pan Jezus przez Pannę przeßedł iako przez rurę, nic od niey nie wźiąwßy. Trzeći

2. O człowieczey naturze Chrystusowey.

Błąd troiaki.

1. Manicheußow.

2. Walentynianow.

3. Eutyches ow błąd.

Eutychesow ktory uczył, że Pan Jezus nie był teyże natury co i Panna Marya i my iesteśmy. Lecz ieśliż był owocem iey żywota, iako tu w Duchu S. Elżbieta ś. mowi, toć musiał wziąć ciało z ciała, nature z natury, Bo każdy owoc iest teyże natury co i drzewo, ktorego iest owocem.

3. O naturze Boskiey.

Trzeci artykuł o naturze Boskiey: A to gdy mowi: A zkądże mnie to, że przyszła matka Pana mego do mnie? Tu znowu wielka nam taiemnice Duch S. przez Elżbiete ukazuie, a zwłaszcza o prawdziwym Bostwie Chrystusowym. Bo gdy go Panem swoim ieszcze w żywocie zowie, daie znać, że go wierzyła bydź nie tylko golym człowiekiem, ale coś wiecey o nim rozumiała, zwłaszcza że był prawym Bogiem. A tu też zaraz zbiia bluźnierstwo Nestoryusza starego heretyka, ktory Panny Maryi nie dopuszczał zwać matką Boża, a ona iey ten tytuł z Ducha S. iaśnie przypisuie, gdy ią matką Jehowy to iest Pana swego zowie.

Bluźnierstwo Nestoryusza.

4. O wierze.

Czwarty artykuł iest owierze ś. A to gdy mowi: Błogosławionas ktoras uwierzyła, gdzie oto błogosławieństwo i zbawienie Panny Maryi, nie uczynkom i zasługom iey, ale wierze przypisuie, że uwierzyła poselstwu Anielskiemu, ktore iey z nieba przyniosł, i z pokorą ie przyięła mowiąc. Otom ia służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twoiego. Takżeć i my dziś nie przez uczynki, ale przez wiarę błogosławieństwa prawdziwego dostępuiemy, i wiarą zbawieni bywamy. Oczym, kto chce, czytay sobie listu do Żydow, rozdział iedenasty, gdzie szerokimi słowy i przykłady moc i skutek wiary Apostoł opisuie.

Piąty i ostatni artykuł iest, o prawdzie i istocie obietnic Bożych, ktorą wyraża temi słowy: Wypełnią się te rzeczy, ktoreć powiedziane od Pana. Ach iakoż tu iuż Panu Bogu nie ufać, ponieważ iest tak prawdziwy i nieomylny w słowiech swoich? Nie darmo Prorok mowi: Słowo Pańskie trwa na wieki. A Pan Jezus: Oycze, słowo twoie iest Prawda.

Też są artykuły ktore ku Elżbiecie ś. w zawołaniu swoim wyznawa.

A tak widzimy tu, że i przez białegłowy Duch S. wielkie rzeczy zwykł sprawować, iako tu przez Elżbiete ś. zacne rzeczy mowi. Tak też i potym Anna ś. przyszedszy do kościoła i zastawszy tam dzieciątko Jezusa, prorokowała o nim wszytkim, ktorzy oczekawali odkupienia w Izraelu. A toć ku osobliwey pociesze, wam Chrześciańskie białegłowy służy, abyście wiedziały że też do zbawienia należycie właśnie iako i mężczyzny. W Chrystusie bowiem niemasz roznosći mężczyzny i białegłowy. Przeto was też Piotr ś. zowie społdziedzicami łaski żywota.

Obroćcież iuż oczy swe na Pannę Maryą, a słuchaycie z pilnością co czyni? Słysząc tak zacne i poważne słowa z ust Elżbiety ś. Łukasz ś. tak o tym pisze: I rzekła Marya: Wielbi dusza moia Pana. O iaka pokora, iakie przykłady tey Panny ś. Milczała dotychmiast dla wstydu Panieńskiego, ale teraz słysząc tak zacne

rzeczy od Elżbiety ś. nie może się iuż daley zatrzymać, ale otworzywszy usta swoie, dziękuie Panu Bogu zalecaiąc i wysławiaiąc siedmiorakie dobrodzieystwo iego: Ktorego dziękczynienia cierpliwie proszę słuchaycie.

Pierwsze iest dobrodzieystwo zbawienia: o ktorym mowi: I uradował się duch moy, w Bogu Zbawicielu moim: Ktoremi słowy zbawienie swoie nie sobie, ale Bogu przypisuie, gdy go zowie Zbawicielem swoim, daiąc znać, że nie inaczey iest zbawiona, iedno przez wiarę w Syna swoiego, a iż z niego i przezeń wzięła zbawienie swoie. A tak obaczcie tu, służnieli iey zbawienie przypisuią ci? ktorzy ią zowią pośredniczką, zbawicielką, odkupicielką, cały nawet Psałterz na nie naciągnęli, iż Dawid mowi Panie, to oni Pani mowią.

Drugie iest dobrodzieystwo wyniesienia, ktore zalecaiąc mowi: Weyrzał na pokorę służebnice swoiey. Oto bowiem odtąd błogosławioną mię zwać będą wszytkie narody. Takci Pan Bog na pokorne patrzy, na niebie i na ziemi. Jego to obyczay pokorne wywyższać, a pyszne unizać. Tak Ester z służebnice stała się krolową: Jozef z więźnia rządzcą Egiptu: Daniel z ubogiego pacholęcia, raycą Krolewskim. Co uważaiąc Duch S. wszędzie nam pokorę zaleca. A tak i my się z tą nayświetszą Panną uniżaymy pod mocną rękę Boża, aby nas wywyższył czasu potrzebnego.

Trzecie iest dobrodzieystwo wielkich rzeczy okazania: O tym mowi: Uczynił mi rzeczy wielkie, ten ktory iest mocny i święty iego. Oto iaste wielkie. Wielka rzecz była że z pokolenia i familii Dawidowey urodzona, wielka że z zaćmienia Ducha S. Syna poczęła, wielka że bez narusżenia Panieństwa porodziła, wielka że iey Anioł to poczęcie i narodzenie zwiastował. Wielka i to że człowiekiem będąc, Boga porodziła. A tak słusznie te wielmożne rzeczy Boże zaleca i wysławia.

4. Dobrodzieystwo miłosierdzia.

Czwarte iest dobrodzieystwo miłosierdzia rodzaiowi ludzkiemu okazanego: O tym mowi: Miłosierdzie iego od pokolenia do pokolenia, bogącym się iego. Tu ona z Dawidem miłosierdzie Pańskie zaleca i wysławia, daiąc nam naukę, żebyśmy łaskę i miłosierdziu Bożemu wszytko przypisowali, maiąc przed oczyma swemi niezliczone a niezmierne widziadła iego. Ukuzuie i to, ktorzy ludzie stawaią się uczestniki miłosierdzia Bożego, zwłaszcza ci ktorzy się go boią.

5. Dobrodzieystwo mocy Boskiey. Moc Boża dwoiaka.

Piąte iest dobrodzieystwo mocy Boskiey, o tym mowi: Uczynił moc w ramieniu swoim, rozproszył pyszne w umyśle serca ich. Złożył z stolca mocarze, a podwyższył pokorne. W tych słowiech dwoiaką moc Boża Marya Panna wysławia: Jedne, ktorą pokazuie w stanie kościelnym. Druga, ktorą pokazuie w stanie politycznym.

1. W stanie kościelnym. Rzym. 1, 21, 22.

W stanie kościelnym rozprasza pyszne w umyśle serca ich, to iest: Zamysły i wysokie rozumki mędrkow tego świata wniwecz obraca. Co też i Apostoł przyznawa mowiąc: zniekszemnieli w myślach swoich, i zaćmiło się bezrozumne serce ich. Mieniąc się bydź mądrymi, zgłupieli. A na

2 Tes. 2, 11. drugim mieyscu: Posle im Bog skutek błędow, aby wierzyli kłamstwu: Aby byli osądzeni wßyscy, ktorzy nie uwierzyli prawdzie. Mogłoby sie to wiela przykładow obiaśnić, gdyby to czas znosił.

2. W stanie polityckim. W stanie zas polityckim składa z stolca mocarze, okazuiąc moc swoie nad nimi, zwłaßcza gdy oni przełożeństwa swego ku opressyi poddanych i Kościoła Bożego używaią. Doznał tego Farao, ktorego Bog w morzu

2 Moy. 14. czerwonym utopił. Doznał Sennacheryb, ktoremu kolka w nozdrza wprawił, i kryg w gebe, że sie musiał nazad wrocić tą drogą, ktorą przyßedł. Doznał Nabuchodonozor,

Izia. 37. Dan. 4. ktory nie tylko z stolice krolewskiey był złożon, ale też z pośrzod ludu miedzy zwierzeta polne wyrzucon, i pasł

Dz. Ap. 12. sie trawą iako woł. Doznał krol Herod, ktorego Anioł z stolice iego strącił. Doznał Nero, ktory sie sam zabił. Doznał Walerian, ktorego grzbieta krol Perski, miasto stołka, gdy miał na koń wsiadać, używał. Doznał Julian, ktory marnie zginął.

A tak uznawaymy i my z Maryą Pannę te moc Boża, ktora w nas pokorę i wywyßenie czasu swego sprawi.

6. Do rodzieyßwo bezodrobliwości Duchowney Szóste dobrodzieystwo iest dobrodzieyßtwo ßczodrobliwości Duchowney, o tym mowi: Łaknące napełnił dobry, a bogacze opuścił prożne. Dobra te nic innego nie sa, iedno odpuszczenie grzechow, sprawiedliwość i żywot wieczny, i inne ktore nam Pan Jezus przynieść raczył. Te acz

Matt. 5. wßytkim należą, ale nie wßyscy ich pożywaią, tylko łaknący, to iest, ktorzy łakną i pragną sprawiedliwości, prząc o nie przez pokutę świętą. Ci wßyscy naßyceni. Inni zas ktorzy sie maią za sprawiedliwe, bywaią zostawieni prożni. Czego mamy przykład na onym Faryzeußu i iawnogrzeßniku, o ktorych Pan dekret swoy ferując, mowi: odßedł ten uśprawiedliwiony do domu swego wiecey niżeli on. Czemuż? Że ten łaknął miłosierdzia Bożego, a ow zas rozumiał, że iuż był nim napełniony, przetoż też zostawion iest prożny. Za to też Maryą Panna dziękuie, upominaiąc nas, abyśmy zawße łaknęli miłosierdzia Bożego, z ktorego płynie wßelkie ßczeście i zbawienie naße.

Siodme i ostatnie, iest zgromadzenie Kościoła Izraelskiego o tym mowi: Przyiął Izraela sługę swego, wspomniawßy na miłosierdzie swoie. Przez Izraela rozumie Kościoł Izraelski: Ktory acz był po kilkakroć rozproßony, ale iednak przyiął i zgromadził go Pan Bog, pobudzony będąc, naprzod miłosierdziem swoim, na ktore sie Izrael zawße odwoływał, potym, obietnicami swemi, ktore uczynił Abrahamowi i pokoleniu iego na wieki. A iż tak iest, tedy i my dziś ufaymy Panu Bogu naßemu, że on Kościoła swego nie opuści, gdyż Prawodźiwy w obiecowaniu, możny w wykonywaniu.

Też są dobrodzieystwa Boże, ktore tu Marya Panna w pieśni swey zaleca i wystawia.

Uczcieß sie tu wßyscy, nie tylko chwalić Pana Boga za dobrodzieystwo iego. Ale też łakie maią bydź witania, pozdrawiania i konwersacye waße,

ßobe, gdy sie gdźie społu zeydziecie. Oto Marya Panna, z wielką pokorą i uczciwością pozdrawia Elżbietę, iako młodßa starßą. Elżbieta też uśmiia sie przed panną, i wyßławia łaskę Pańską nad nią. Nie słyßyćie

z iednego słowa prożnego, ani wielomowności żadney, iedno wßytko dobre a pożyteczne słowa. Ach takiejż miłey bydź schadzki i posiedzenia naße. Ale dziś u nas, gdy sie białegłowy zeydą, to tam rzadka wzmianka o Bogu, iedna druga łacuie, czasem i Księża, i inni ludźie uczeni na placu bydź muszą. Czego tu nie słyßemy. A tak budunćie sie z przykładu tych dwu persont, z nich wzor i podobieństwo boiaźni Bożey bierzćie.

Dośćo o wtorey części. Podźmy do trzecięy. Proße nie tęsknićie, wnet skończę.

Rocznemi słowy opisuie Łukaß ś. dwie rzeczy. Jedna iak długo nayświętßa Panna u Elżbiety mießkała? Druga, dokąd sie nazad wrocita?

O pierwßey takowa sprawę daie: Została przy niey około trzech mieśięcy, to uczyni cała ćwierć roku. Przez ten wßytek czas coby sprawowała, i czymby sie bawiła Marya Panna, nie wspomina Ewanielista, lecz snadnie sie domyślić możem, że usługowała Elżbiecie iako młodßa starßey, nie maiąc sobie za wstyd, to i owo czynić. Wiedźiała bowiem z zakonu Bożego, że to iest rzecz słußna, aby młodße starße w uczćiwości mieli. Wiedźiała dobrze czym ią Bog uczćił, ałeßakże sie nie wynosi, ale skromnie darow onych używa, i wßelaką układnością w sobie ie pomnaża.

Uczćieß sie młodźieniaßkowie, panienki starßym usługować, i ich ßedźiwość w uczćiwości mieć. Bo nie tylko to Bog rozkazał, ale i poganin powiedźiał: Na młodego człowieka należy starßych czćić. Takichći Bog błogosławi. Przeto i poganie wierzyli to bydź, wielce złośliwym i śmiercią zgładzenia godnym uczynkiem, kiedy młodßy, przed starßym nie powstał.

Observatio.

Cic. Lib. 1. Offic.

Juven. Satyr. 13.

O drugiey rzeczy tak Łukaß ś. pißę: Wrocita sie potym do domu swego. Pospolicie mowią: doma naylepiey. Maryi pannie dobrze było u Elżbiety. A wßakże doma iey naymiley, przeto sie też do domu wraca, dawaiąc naukę panienkom uczćiwym, żeby sie nie wiele miedzy ludźi ukazowały, a ieźliż sie to kiedy trafi, aby na dom pamiętały.

II. Dokąd sie nazad wrocita?

O ktorowie Kościelni o tym wroceniu Panny Maryi dwoiakie rozumienie maią. Jedni powiedaią że Panna Marya, skoro sie Jan Chrzćiciel urodźił, wźiąwßy go na ręce swoie i pocałowawßy, zaraz do domu odeßła. Drudzy zaś rozumieią, że skoro uyrzała Elżbietę w porodzeniu pracuiącą, odeßła, wiedząc że sie Pannie przy tym bydź nie godźi. Oboie bydź może. Pobożność a wstydliwość Maryi Panny, oboie czynić mogły.

O wroceniu P. Maryi rozumienie dwoiakie.

Co my wiedząc, w Panu naymilßi, naśladuymy przykładow rodźićielki Bożey. W tymći naywiecey iey cześć należy. Coż nam potym że ią pod niebioßa wynosimy, ieźli iey nie naśladuiemy? A tu

Zamknienie.

A tu iuż ciebie, Jezu miłosierny, upadaiąc u nog twoich, iak naypokorniey prosimy, raczyß nas sprawować Duchem S. twoim, abyśmy nayświetßey rodzicielki twoiey cnot i przykładow pięknich naśladowali, i to, co dziś o niey słyßemy, w sercach zachowywali, i tak z Tobą i z Duchem S. w towarzystwie rodzicielki twoiey i wßytkich ś. krolowali, Amen.

Na dzień ś. Małgorzaty Panny i Męczenniczki.

Ewanielia u Matteußa S. w Rozdz. 13.

POdobne iest kroleßtwo niebießkie człowiekowi kupcowi ßukaiącemu pięknych pereł: Ktory znalazßy iedne perłę barzo drogą, odßedł i poprzedał wßytko co miał, i kupił ią.

Małgorzaty ś.

MIłe godzi śie nam dziś, Chrześćianie naymilßi, milczeniem pominąć ś. Małgorzaty panny i męczenniczki ś. Pięknemi nam bowiem przykłady w żywocie i w śmierći świecila.

Ojczyzna. Oćiec.

Rodem była z Antyochyi: Oćiec iey był Edezyuß nieiaki kapłan Pogańßki: ktory iey uczćiwe wychowanie dał.

Nawrocenie.

Lat pietnaśćie maiąc poznała Chrystuśa: i dała śie ochrzćić: O co śie oćiec iey barzo frasował i gniewał, iako Poganin.

Tentatio

Olibryuß staroßa widząc iey chodzą, urodę dziwnie śie w niey zakochał, i postanowił u śiebie poiąć ią w stan małżeńßki. A tak gdy iey o urodzenie i o wiarę pytał, odpowiedziała mu: Jestem Małgorzata, wiary Chrześćiańßkiey, na chrzćie ś. ślubowałam Chrystuśowi przy czyßtośćie panieńßkiey, wiarę aż do śmierći. Rzekł iey Olibryuß czemuby Chrystuśa tak wielce ważyła, ponieważ iest ukrzyżowany? Pytała go: żkądby to wiedźiał że iest ukrzyżowany? Odpowiedźiał: Czytałem to w ksiegach Chrześćiańßkich. Rzekła mu Małgorzata: Jeźliś iedno czytał, czytaćże było i drugie, a zwłaßcza że zmartwychwßtał wielmożnie dnia trzećiego.

Rozgniewawßy śie Olibryuß podał ią do więźienia. Potym kazał ią zerzlec i nago biczować, wołaiąc na nię żeby śie Chrystuśa zaprzała, a bogom Pogańßkim ofiarowała: Lecz gdy ona tego nie chćiała uczynić, kazał ią rozćiągnąć, że wßytkie iey wnętrzności widać było. Lecz gdy i one męki nic sprawiły, podał ią do więźienia, skazawßy na śmierć, aby była spalona. W więźieniu przyßedł do niey ßatan w postaći smoka straßnego, iakoby ią chćiał pożrzeć. Lecz go ona modlitwą zwyćiężyła. A w tym ogarnęła ią z nieba iaßność, i golebica śliczna z znakiem krzyża z nieba przyleciała, czym ona dziwnie była w wierze swey utwirdzona, że iey żadne męki od Chrystuśa oderwać nie mogły.

Olibryuß widząc iey stateczność przedsiwzięcia, obawiaiąc śie aby więcey ludźi za sobą nie nawrocila, dał ią pod miecz. Co śie działo za Dyoklecyana frogiego prześladowce Kościoła Chrześćiańßkiego.

Ewanielia przeczytana nadobnie śie naiey dzień ściąga, a to względem imienia. Margareta bowiem iest imię Greckie, a znaczy tak wiele iako perła. A tu też Pan Jezus kroleßtwo niebießkie przyrownywa człowiekowi kupcowi ßukaiącemu dobrych pereł. O czym mowmy, wziąwßy przedśie te dwie cząśtce.

W pierwßey przypatrzemy śie kupcowi ßukaiącemu drogich pereł.

W drugiey, obaczemy postępek iego, iako iedney drogiey perły dostał.

Kroćiuchney Ewanielii, wykład kroćiuchny uważyćie, tylko z pilnośćią proße słuchaycie.

Pan Jezus, ktory śie przez te drogą perłę znaczy, niech nam z łaßki swoiey ś. błogosławi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

PIerwßa cząśtka dzißieyßey Ewanielii zamyka śie w tych słowiech: Podobne iest kroleßtwo niebießkie, człowiekowi kupcowi, ßukaiącemu cudnych pereł. Kupiec ten znaczy każdego Chrześćiańßkiego człowieka, a to względem pięci kupieckich własnośći, ktore w sobie mieć ma Panowie kupcy, i wy wßyscy wybrani Boży, słuchaycie.

Pierwßa własność albo cnota iest sprawiedliwość. Kupiec w przedawaniu i w kuporowaniu ma miłować

sprawiedliwość. Do czego sam Pan Bog upomina mowiąc: Przy wagach i przy miarach, niesprawiedliwie obchodźić śie nie będźiećie, mieyćie ßale sprawiedliwe, gwichty sprawiedliwe. A na drugim mieyscu: Nie będźieß miał w worku twoim rożnych gwichtow, więtßego i mnieyßego. Nie będźieß też miał w domu twoim dwoiakiego korca, więtßego i mnieyßego: Wagę słußną i sprawidliwą mieć będźieß, także korzec słußny, i sprawiedliwy mieć będźieß, aby śie przedłużyły dni twoie na ziemi, ktorą Pan Bog twoy dawa tobie. Abowiem obrzydliwośćią iest Panu Bogu twemu każdy, ktory to czyni, wßelki czyniący nieprawość. Takći też i Chrześćianin ma mieć w sobie tę kupiecką cnotę, pod utratą łaski Bożey i dußnego zbawienia. Bo mowi Dawid: Panie ktoż będźie przebywał w przybytku twoim? Ktoż będźie mießkał na świętey gorze twoiey? Ten, ktory chodźi w niewinności, i czyni sprawiedliwość: a mowi prawdę w sercu swoim.

5 Moy. 25. 5 Moy. 25. 13. 16. Psal. 25, 1. 2.

II. Roztropność.

Druga iest roztropność. Potrzeba bowiem kupcowi bydź roztropnym, nie żeby on kogo oßukał, ale żeby iego nikt nie oßukał. Tęyći roztropności i Chrześćianinowi każdemu potrzeba. Bo mowi Augustyn ś. Roztropność uczy czego śie strzedz, a czego trzymać potrzeba: Ach potrzebnyż to inistrz człowieku Chrześćiańskiemu roztropność. Ona ukazuie, iako kto ninieyße rzeczy sporządźić, na przeßłe pamiętać, i przyßły dzień upatrować ma. Przeto

Ad Fratres in Eremo Serm de Prudentia.

Czyr. Sal. 7. 4. Mędrzec mowi: Mow mądrości, siostrą ty moią, a roztropność przyiaćiołką nazyway. Do tak pięknej cnoty i Pan Jezus upomina mowiąc: Bądźćie roztropni iako wężowie. Wiec i Apostoł: Baczćież (prawi) iakobyście ostrożnie chodźili, nie iako głupi, ale iako mądrzy: czas odkupuiąc, przeto iż dni złe są. A tak nie bądźćie głupi, ale rozmnieyćie która iest wola Boża.

III. Pilność. Trzecia iest pilność. Kupcowi potrzeba bydź pilnym, chceli co na kupi swoiey zyskać, o czym owo Poeta pisze:

Horat. Lib. 1. Ep. 1. Kupiec aż do Indyi bieży nie leniwy,
Uchodząc mizeryi iak może teskliwey.

Bez takowey pilności Chrześćianowi źle. Przeto Apostoł mowi:

Rzym. 12. Nie bądźćie leniwemi w pilności. Prace wielkiey a pilney profesyą naszą Chrześćiańską potrzebuie. Bieda tym którzy ustawaią w powołaniu swoim. Bo nie leniwym, ale pilnym a czynnym królestwo niebieskie iest zgotowane.

IV. Wiara. Czwarta cnota iest wiara. Źle kupcowi który kredyt straćił. Już mu nikt nie ufa, nikt nie wierzy. Cóż rozumiecie o Chrześćianinie, który wiary Bogu nie dotrzyma? Wiary mowie, którą mu trzymać przysiągł pod utratą duszney zbawienna. A widzy ćiła takich, którzy kredyt u Boga tracą. Cóż innego apostatowie czynią? Pan kwituią nieszczęśliwi ludźie. Ach nie tegoć chce po nas Pan Jezus, gdy mowi: Bądź wiernym aż do końca, a dam ći koronę żywota. Szczęśliwy ten człowiek, który na ostatnim stopniu mowić może z Pawłem ś. one słowa: Boiowałem dobry dobry, biegiem wykonał, zachowałem wiarę. Takiemu pewnie odłożona iest korona sprawiedliwości, którą mu da w dzień ostateczny Pan, Sędzia sprawiedliwy.

Piąta cnota iest ćierpliwość. Kupcowi nie rowno śie powodźi. Wnet zyszcze, wnet straći. Czasem nie przez iakie zbytki, ale przez ostukanie złych ludźi o wszytko przychodźi. Dziennika ma. Cóż potym, kiedy mu płacić nie chcą, albo też nie maią zkąd. Cóż tu czynić: Czyli powroz na gzie sobie założywszy, obiesić śie? Uchowaj Boże. Nie przyymuie Pan Bog takowych dusz do siebie, które bez iego woli z ciała wychodzą. Pacyencyi potrzeba. Bez teyći i Chrześćaninowi źle. Boże moy co tych kłopotów na świecie. Jedna nędza druga goni. Wiele iest utrapienia sprawiedliwych. A iako Apostoł mowi: Ludźie pobożni nie maią na tym świecie, iedno zewnątrz walki, a wewnątrz postrachy. Lecz ś. pacyencya wszytko umie znosić, maiąc nie umylną nadźieie poćiechy wielkiey z nieba.

Też są cnoty, w Panu naymilsi, względem których Pan Jezus Chrześćanina do kupca przyrownywa.

Zkąd obaczćie że Pan Bog ma swoie duchowne kupce przy Kościele swoim: Którym właśnie należą one słowa Boże: Handlujćie, aż śie wroce. Temi kupcami sąć wszyscy wierni, którzy przez wiarę bogatemi są w uczynkach dobrych. Do nich chcą śie przymięszać przekupnicy, których iedni przekupuią zakonem i uczynkami swiętych. Trzeći odpustami i biegunami na rożne mieysca. Czwarći regułami rozmaitemi od ludźi zmyślonemi, i innemi fraszkami. A widząc że wybrani Boży towaru tego zgniłego od nich kupować nie chcą, gniewaią śie, i gdźie mogą srodze tyrannizują, przymuszaiąc niewinne dusze, aby towar ten nieodbyty kupowali, z wielkim naruszeniem sumnienia i utratą duszney zbawienia. A nie pamiętaią nędznicy na one słowa, które śie nad nimi pełnić poczynaią: Kupcy ziemscy płakać będą, i narzekać nad nim: przeto że towaru ich żaden więcey kupować nie będźie. Otworz oczy ich, o Boże, aby marność kupiectwa swego obaczyli.

My mamy za co Panu Bogu bydź powinni, że nam te przekupniki dał poznać. Niech towary swoie wykładaią, zalecaią iako chcą, trzymaymy śie Chrystusa i słowa iego ś, ten nas ostukać nie może, ponieważ Słowo iego ś. prawdziwe iest.

To z strony pierwszey cząstki. Podźmy do drugiey.

PRzypatrzyliśmy śie kupcowi drogich pereł szukaiącemu: Obaczmy postępek iego, iako iedney drogiey perły dostał. O tym trzy rzeczy Pan Jezus przypomina: Jedna że ią znalazł. Druga, że przedał wszytko co miał. Trzećia, że one perłę kupił.

O pierwszey mowi Pan Jezus: że on kupiec, który szukał drogich pereł, znalazł iedne perłę bardzo drogą. Tu nam potrzeba obaczyć, co przez tę perłę Pan Jezus rozumie. Słuchay duszo wierna. Tobie ta perła należy. Perła ta iestći sam Pan Jezus z słowem swoim, z łaską swoią, i ze wszytkimi dobrodźieystwy które nam zustużyć raczył. O iakożeś śie słusznie, naysłodszy Jezu, do perły przyrownał, proszę słuchayćie komparacyi. Vide Amb. Serm. 6.

O perle pisze Teofrastus, że śie rodźi z rosy niebieskiey, o to tym sposobem. Perłowa maćica, która śie w morzu chowa, od słoney wody morskiey pragnienie wielkie ćierpi. A tak poranu, gdy rosa pada z obłokow, z wielką ią chćiwością chwyta, i w sobie, iako skarb nieiaki zawiera, i po morzu pływaiąc, ongi pragnienie swoie gasi: Cóż śie innego między nami a Panem Jezusem dźieie? Serca nasze są iak perłowa maćica, które po morzu tego świata pływaiąc, dźiwnie po tobie o Jezu naysłodszy tęsknią, ćiebie samego pragną, zaczym ćie z rosą Ewanielii ś. z nieba spadaiącego ochotnie przyymuią, i tobą, ochłodo iedyna, pragnienie swoie gaszą. Lib. 9. cap. 35. 1. Rodzaj perły.

Perła ma te moc w sobie, że wszelki iad od serca odgania. A Pan Jezus co czyni? Czyli iadu duszney, to iest, grzechu on sam nie odpędza? Słuchay ś. Jana co mowi? Krew Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, oczyśćia nas od wszelakiego grzechu. 2. Moc Perły. Jan. 1, 7.

Perła dźiwnie serce posila. A Pan Jezus co czyni? Czyli nie woła: Podźćie do mnie wszyscy, którzy pragnięćie, i obćiążeni iesteśćie, Ja was ochłodzę, i naydźiećie odpocznienie duszom waszym, a więc to nie posilek serca i sumnienia. 3. Posila serce.

4. Ociom pomaga. Lib. de gemmis scripr. Jan. 24.

Z perel maść kosztowną na oczy, i pomocną czynią, iako Francyskus Aneusz pisze. A Pan Jezus czego nie czyni? Czyli on oczu naszych nie otwarza? Abysmy i Oyca, i iego Ducha S. poznać mogli. Jzaż nie mowi? Filipie, kto mnie widzi, widzi i Oyca moiego. Onym dwiema zwolennikom w Emaus, kto oczy otworzył, że go poznali w łamaniu chleba? Jzali nie on łaską swoią ś.

Luk. 24.

5. Skarby przewyższa.

Kto wiele perel ma, ma klenot ksiązęcy. A ciebie zaś, o naysłodszy i naydroższy Jezu kto ma, wszytko ma. Kleopatra miała dwie perle, ktore na potrzeć beczki złota szacowano. Lecz daleko ten bogatszy, ktory ciebie ma, o Jezu. Słuchaycie proszę ś.

Sup. Luc. Lib. 4.

Ambrożego co o tym rozumie? Mowi tak: stał się, (prawi) wszytko wszytkim, ubogi ubogim, bogaty bogatym, płaczący płaczącym, łakniący łaknącym, pragnący pragnącym, dostatny dostatnym. A na drugim mieyscu. Jeżli chcesz bydź uleczony, lekarzem iest, iezli cie gorączki pieką, źrzodłem iest, iezli nie prawości obciążają, sprawiedliwością iest, iezli retunku potrzebuiesz, mocą iest, iezli się śmierci boisz, żywotem iest, iezli przed ciemnościami uciekasz, światłem iest, iezli nieba żądasz, drogą iest, iezlić się ieść chce, pokarmem iest.

In quodam Serm.

Obaczcież tu iuż naymilsi Chrześcianie, iezli się mieszkaniem Pan Jezus do perły przyrownać raczył. A tak szukaycie tey drogi a kosztowney perły, nad ktorą nic droższego niemasz. Niech was tamte nie obchodzą, że to wzgardzona perełka na świecie. Iperłać nie wielka, a przecie wiele waży, wiele kosztuie. A coż wiec Pan Jezus? Czyli się nam nie stał maiętnością od Boga? I sprawiedliwością, i poświęceniem i odkupieniem. Ach iakoż cie tedy, o naydroższy Jezu nie szukać? iako się w tobie nie kochać? Szukaycie go naymilsi, i Małgorzata ś. w słowie i w Ewanielii iego ś. Bo powiedział: Szukaycież się pisze; boć się wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, ktore świadectwo wydawaią o mnie.

Nalazszy te droga kosztowną perłę, coż czynić będziecie? O tym kupcu przypomina Pan Jezus, że przedał wszytko co miał. A ty moy naymilszy Chrześcianinie co uczynisz? Czyli wiecey doczesne rzeczy, niżeli wieczne miłować będziesz? Potrzeba tego, żebys wszytko zaprzedał, i zmysły i rozum na stronę odłożył, a nawet ieśliby tego była potrzeba, wszytko opuścił, abo miedzy ubogie rozdał. Bo nigdy ten nie straci, ktory dla tey kosztowney perły, co opuszcza. Małgorzata ś. co straciła, że się tey kosztowney perły rozmiłowała? Straciła żywot nędzny, a ma za to rozkoszny, straciła doczesny, a ma za wieczny, straciła ziemski, ma niebieski. O kosztowna zamiana, o frymarku drogi. Prawies słusznie, o panno męczenniczko ś. mowić mogła: Smierć mi zyskiem iest: Nalazłam tego, ktorego pragnęła dusza moia. Nalazła perłę drogą, ktorey się nie puszcza.

Naostatek kupiec ten przedawszy wszytko, kupił one drogą perłę. Kupiemy Pana Jezusa troiako. Naprzod, poznawaiąc go, względem osoby i względem urzędu, że iest Zbawicielem, Odkupicielem, i Pośrzednikiem naszym. Potym, wierząc weń, że on iest droga, prawda i żywotem, a iż inaczey nie możemy przyyść do Boga iedno przezeń. Naostatek, opuszczaiąc wszytko dla niego, bo nie możem tak wiele dla niego opuścić, aby się nam w nim nadgrodzić nie miało. Małgorzata ś. za szczęście sobie wszytko miała, a wszytko w tym Panu nalazła, i otrzymała.

Aij tak iest. Staraycież się proszę, naymilsi Chrześcianie, abyście się w szczęście kupcow duchownych naydowali. Szukaycie ze wszelką pilnością perły tey drogi, nie dbaycie na żadne utraty, ktorebyście dla niey podiąć mogli: Ale onym słowom ufaycie: Zapłata ważna, hoyna będzie w niebie.

Aty, o naydroższa perełko, Chryste Jezu, day się nam szukać Małgorzata ś. day się nam też i nalesć, tys nadzieia, tys pociecha nasza, ty Jezu, z Oycem i z Duchem ś. Boże wiecznie pożegnany, Amen.

Na dzień Rozesłańcow,
Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 10.

A Jwoławszy dwunaście uczniow swoich, dał im moc nad duchy nieczystymi, aby te wygamali, i aby uzdrawiali wszelką chorobę, i wszelką niemoc. A dwunaście Apostołow te są imiona: pierwszy Symon, ktorego zowią Piotr, i Andrzey, brat iego, Jakub, syn Zebedeuszow, i Jan, brat iego: Filip i Bartłomi, Tomasz i Mateusz on celnik, Jakub, syn Alfeuszow, i Lebbeusz, nazwany Tadeusz: Symon Kananeyczyk, i Judasz Jszkaryot, ktory go też wydał. Tych dwunaście posłał Jezus, rozkazuiąc im, i mowiąc: na drogę poganow nie zachodźcie, i do miasta Samarytańczykow nie wchodźcie; Ale raczey idźcie do owiec, ktore zginęły z domu Jzraelskiego. A idąc każcie, mowiąc: przybliżyło się krolestwo niebieskie. Chore uzdrawiaycie, trędowate oczyszczaycie, umarłe wskrzeszaycie, diabły wygamaycie: darmoście wzięli, darmo dawaycie. Nie bierzcie z sobą złota ani srebra, ani miedzi w trzosy ważne. Ani taiskry na drogę, ani dwie suknie, ani botow, ani laski: abowiem godzien iest robotnik żywności swoiey. A do ktoregokolwiek miasta albo miasteczka wnidziecie, wywiaduycie się, ktoby w nim tego był godzien: i tamże mieszkaycie, poki nie wynidziecie. A wszedszy w dom, pozdrowcie go. A ieżliby on dom tego był godny, niech nań przyydzie pokoy wasz; a ieżliby

nie brk godny, vokor waß niech sie wroci do was. A ktoby was nie przyiał, ani słuchał słow waßych, wychodząc z domu albo z miasta onego, otrząśnicie proch z nog waßych Zaprawdę wam powiadam: żey będzie ziemi Sodomskiey i Gomorskiey w dzień sądny, niżeli miastu onemu.

JEżeli nam nauk, Chrześcianie nie naymilsi, swięto dzisieyße iest upominkiem. Dziś bowiem przypominamy sobie, iako sie Apostołowie s. po wniebowstąpieniu Pańskim po swiecie rozeßli. Pięknaż to, wdzięczna i Bogu miła processya była. Piotr s. poßedł do Pontu, Galacyi, Bytynii, Kappadocyi. Andrzey do Achaij Scythi. Tomaß udał sie do Partow, Medow, do Persow, Hyrkanow i Baktryanow, Matteuß do Macedonii, i Murzyńskiey ziemie, Bartłomi do Indyi. Jan do Azyi. Jakub wietßy do Hyßpanii. Judaß Taddeus do Mesopotamii. Symon do Egiptu, Filip do małey Azyi. Jakub mały w Jeruzalem został, i tam żywota dokończył. Judaß sie obiesił, ale na iego mieysce Maćiey s. nastąpił, ktory do Galilei poßedł. Doktorowie Kościelni są tey opinii że pierwszy skład wiary powßechney uczynili. Piotr uczynił początek. Wierze w Boga Oyca wßechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemie. Andrzey przydał: I w Jezusa Chrystusa Syna iego iedynego Pana naßego. I tak potym każdy część swoie do tego przyłożył: Aż Maćiey s. wyznaniem o żywocie wiecznym zamknął. Ewanielia, ktorąście słyßeli, nadobnie tey pamiątce służy, ktorą w imie Boże w tych trzech cząstkach rozbierać porządnie będziemy.

Vide Valer. Herber. gerum.

W pierwßey obaczemy znaki ktoremi Pan Jezus wokacyą Apostołow swoich podwirdził.

W drugiey, liczbę ich, i imiona.

W trzeciey, rozkazania Pańskie, ktore in commissis wzięli.

O tym mowa moja teraz będzie, byle pilność waßa w słuchaniu przystąpiła, o ktorą proßę.

Panie Jezu, raez nam dać swe s. przyięzyczanie, Amen.

WOkuigc Pan Jezus dwanaśćie Apostołow na urząd kaznodzieyski, dwoiakimi znaki urząd ich potwirdził. Pierwßy, iest moc nad duchy nieczystemi. Drugi, moc uzdrawiania rozmaitych chorob i niemocy.

Pierwßy zamyka sie w tych słowiech: Wezwawßy Pan Jezus dwanaśćie uczniow swoich, dał im moc nad duchy nieczystemi, aby ie wyganiali. Nie tylko tu, ale i potym to uczynił: Bo wykonawßy sprawę naßego zbawienia nij do nieba wstąpił, powiedział tak o nich: W imieniu moim diabły wyganiać będą. Co też nie tylko oni, ale i inni czynili. Filip s. nie Apostołem, ale Dyackonem tylko będąc, gdy w Samaryi Chrystusa opowiedał, pisze Lukaß s. że duchowie nieczyści od wielą tych, ktorzy ie mieli z wołaniem wielkim wychodzili. Nie wspominam siedmiu dziesiąt zwolenikow, ktorzy ießcze przed męką Pańską, wroćiwßy sie nazad z weselem mowili: Panie, i diabelstwa poddawaią sie nam w imie twoie. Sokrates o Grzegorzu Neocezaryenskim Biskupie przypomina, że i przez pisania diabły gromił. Tać to moc wßytko sprawowała, ktorą Pan Jezus Apostołom, i innym wiernym zlecić raczył.

Drugi znak mące w tych słowiech, uzdrawiaycie wßelaką chorobę i wßelaką niemoc. O Lekarzu drogi Chryße Jezu, Prawieś w ten czas światu, cudem tym dogodził. Swiat nigdy nie był bez chorych. Pan Jezus tedy chcąc chwałę swoie obiawić, dał Apostołom swoim tę moc, aby wßelkie choroby i niemocy uzdrawiali: Jakoż, szczęśliwie sie im to powodziło. Rychło po wniebowstąpieniu Pańskim, Piotr i Jan idąc społu do kościoła, trafili chromego u bramy kościelney, ktory ich prosił i kalmużne: Rzekł mu Piotr: Srebra i złota nie mam; lecz co mam, toć dawam: W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego wstań, a chodź. Ruigwßy go za prawą rękę iego, podniosł go, a zarazem utwirdzone były nogi iego i kostki. I wyskoczywßy stanął, i chodził, wßedł z nimi do kościoła, chodząc i skacząc, a chwaląc Boga. Potym zas wynośili ludzie niemocne na ulice, i kładli ie na łożkach i na pościeli, aby choć tylko cień Piotra idącego zacmiła ktorego z nich, a bywali uzdrowieni. Gerz pomińgwßy Apostoły, przypomina Teodoretus, o Biskupie Edessan, gdy ktorego chorego w łoże iego włożono, zaraz bywał uzdrowiony. Coż to sprawowało innego iedno ta moc, ktorą tu Pan Jezus zlecił uczniom swoim mowiąc: Uzdrawiaycie wßelaką chorobę, i wßelaką niemoc.

To znaki były na on czas barzo potrzebne. Bo mowi Augustyn s. Cuda weyściem są do wiary. Dziś ieśmy z łaski Bożey w wierze s. Chrześciańskiey są wyćwiczeni i wychowani, cuda nie są potrzebne. A ieżliż sie ktory kościoł cudami przechwala, a mowi: U nas cuda są, u was nie: Odpowiedam takim z Teofilaktem: Wiele ich częstokroć cuda czynili przez diabły, ale ich kazanie nie było zdrowe. Przeto i cuda ich z Boga nie były. A procz tego mowi Lira Doktor dawny: Niekiedy dzieie sie wielkie oßukanie ludzi, w cudach zmyślonych od księży, abo im przynależących dla doczesnego zysku, a takowe cuda maią bydź wykorzenione. Wiara naßa z łaski Bożey cudow żadnych nie potrzebuie. Bo iest cudami Pana Jezusowemi i Apostołow iego dostatecznie utwirdzona. W tak iasney prawdzie ktoby sie cudow napierał wielkim sam iest dziwowiskiem.

Observa-tio. Lib. 2. Confess. cap. 21.

In cap. 6. Lucæ.

Super fragmenta Daniæ-lis.

To z strony pierwßey części. II.

OBaczmyż liczbę i imiona Apostołow Pańskich.

Część. Okoliczność. II. Liczba Apostołow. Przyczyny

O liczbie pisze Lukaß s. że ich było dwanaśćie. Wierćiej mi, żeć nie bez przyczyny Pan Jezus te liczbę sobie upodobał. Doktorowie kościelni przyczyny ukazuią pięciorakie.

Pierwßa, uczynił to względem dwunaśćie Patryarchow, w Zakonie starym. Bo iako tam ze dwunaśćie synow Jakobowych lud Izra-

I. Względem Patryarchow.

Izraelski cielesnie był pomnożony, tak też Pan Jezus ze dwunaśćie Apostołow Kościoł Chrześciański rozmnożyć chciał. Te przyczyne uważaią Ireneuß, Teofilaktus, Prokopiuß i Hugo, i inni.

Lib 4. c 3
In cap. 10. Matth.
In cap. 32. Gen.

2.
Względem figur starego Testamentu.

Druga, uczynił to względem figur Starego Testamentu. Pytam co znaczyli dwanaśćie Synow Jakobowych? Co znaczyli dwanaśćie Książąt Izraelskich? Co znaczyły dwanaśćie studzien żywych w Helim? Co znaczyły dwanaśćie kamieni na napiersniku Aaronowym? Co znaczyły dwanaśćie chlebow pokładania? Co znaczyły dwanaśćie szpiegow posłanych od Moyzeßa? Co znaczyły dwanaśćie kamieni z ktorych ołtarz był zbudowany? Ale ktoby te figury wyliczył. Na te ogledował śie Pan Jezus obraniem Apostołow swoich ś.

1 Moy. 35.
3 Moy. 1.
2 Moy. 16.
2 Moy. 28.
3 Moy. 24.
4 Moy. 13.
2 Moy. 24.

3.
Względem biegu roku.

Trzecia uczynił też to względem biegu całegu roku, ktory śie na dwanaśćie miesiecy dzieli. To chciał ukazać Pan Jezus, że dwanaśćie Apostołow dwanaśćie miesiecy, roku przyiemnego, ktory iest rok łaski opowiedać mieli. Pißе o tym Hyeronim ś. i daie podobieństwo takowe, że iako słońce ktore widzimy, bieg roczny dwunaśćią miesiecy wykonywa, poki śie do pierwßego kresu nie wroći: Tak też i Kościoł słońca prawdziwego ozdobiony iasnością, dwunaśćie Apostołow liczbe napełnia.

In 4. cap. Amos.

4.
Względem kraiow świata.

Czwarta, powiedaią niektorzy Doktorowie kościelni, że to uczynił względem dwunaśćie kraiow świata, ktore dwunaśćią znakom niebieskim podleguią. O czym Georgius Venetus obßernie pißе, in harmonia mundi. Tam śie słuchaczu uczony odsyłam. Prostakom mało na tym należy.

Piąta, uczynił też to dla doskonałości i zupełności liczby, ktora w tey liczbie upatrzył. Bo dwakroć sześć uczyni dwanaśćie. A to iest liczba doskonała, iako Doktorowie kościelni pißą.

A tak z tych przyczyn Pan Jezus dwanaśćie Apostołow, a nie mniey, nie wiecey obrał, i tak to obserwował, że też gdy Judaß Ißkaryot z tey liczby wypadł, Maćieia na to mieysce porządnie obrał. Uważa to u siebie Augustyn ś. pißąc w te słowa: Nie darmo dwanaśćie Apostołow Pan chciał mieć, i tak liczba ona poświęcona iest, że na mieysce iednego ktory był upadł, nie mogł bydź iedno drugi postanowiony.

A tu spytałby kto: Ponieważ ś. Paweł w liczbie dwanaśći Apostołow nie iest, ieżliż mu też tytuł Apostolstwa należy? Odpowiedam, że należy. Bo go Pan Jezus extraordinarie na ten urząd powołał, iako czytamy w Dźieiach Apostolskich w rozdźiele trzynastym. Względem tego wezwania służnie śie Apostołem zowie.

To z strony liczby Apostołow ś.

Z drugiey strony imiona ich obaczcie: Tak pißе Matteuß ś. Dwanaśćie Apostołow te są imiona. Pierwßy Symon, ktory iest rzeczon Piotr i Andrzey brat iego. Jakub syn Zebedeußow i Jan brat iego. Filip i Bartłomi i Matteuß celnik. Jakub

Jakub syn Alfenßow, i Lebbeuß przezwiskiem Taddeuß. Symon Kananeyczyk, i Judaß Ißkaryot, ktory go wydał.

Piękny katalog imion Apostolskich: Wierzćiej mi, że go nie bez uważania Matteuß ś. w Ewanielii swey położył. Przyczyny rożne ukazuią Doktorowie Kościelni.

Augustyn ś. powieda że to uczynił, dla fałßywych Apostołow, aby śie ktory z nich za prawego Apostoła nie udawał. Szalbierzom o to nie trudno.

Cyryl ś. zaś pißе, że to uczynił, dla tego, aby śie kto nie ważył wpisać w katalog Apostołow ś. tych, ktorzy Apostołmi nie byli. O co nie trudno było fałßywym Apostołom, ktorzy nauke Apostołow ś. potłumić, a swoie rozßerzyć usiłowali.

Teologowie teraźnieyśi pißą, że to uczynił Ewanielista względem imion synow Izraelskich, o ktorych czytamy, że w napiersniku Kapłańskim na dwanaśćie kamieni drogich wyrzezane były. Jeżliż one były tak sławne, przeto samo, że z nich lud Izraelski pochodł, coż rozumiećie o Apostołach ś. ia ktorych śie nauka lud Chrześciańśi rozmnożył? Czyli śie też imion ich pamiątka darować, i w Ewanielii, ktora iest nad wßelkie giemmy i drogie kamienie drożßa, wyrazić nie godziło?

Ieć przyczyny położenia imion Apostolskich w tey Ewanielii, Doktorowie Kościelni ukazuią.

Aż tu wyprzod Piotra Ewanielista położył, a po nim dopiero inßych, nie tym względem tego czyni, żeby miał mieć Piotr iaką nad inne Apostoły prerogatywę: Ale iako Teofilaktus pißе: Wprzod kładźie Piotra i Andrzeia, bo też i naypierwey byli wezwani. A tak nie względem przodkowania, ale względem wezwania Piotra wprzod położył. A ieżliż o przodkowanie komu idźie, tedy niech tak będźie, że miał Piotr prymat iakikolwiek, a wßakże porządku tylko nie godności albo mocy. O czym miedzy inßemi Cyprian ś. w te słowa pißе: tożći, byli inni Apostołowie czym był Piotr, rownym towarzyśtwem obdarzeni, uczćiwości i mocy.

Sup. 10. cap. Matth.

Tract. 1. de Simpl. Cleric.

Judaßa też tu Ewanielista położył onego, ktory Pana Jezusa zdradźił? A ten co ma czynić w reiestrze Apostołow ś. I godźienże tego, aby w ich katalogu stać miał? Odpowiedam, że względem urzędu w tym reiestrze służnie stoi. Bo z innemi kazał zarowno Ewanielią i cuda czynił. A kaznodźieyśki urząd iest tak ważny przy dobrym, iako i przy złym kaznodźiei. Słowo Boże także ważne iest, choć osoba ktora ie opowieda, bywa nieprzykładna. Toż sprawował Pan Jezus przez Judaßa co i przez Piotra. A to godźi śie pamiętać przećiw Donatyśtom, ktorzy powiedali, że moc i skutek urzędu kaznodźieyśkiego z kaznodźieie pochodźi. A ieżliżby był kaznodźieia niegodny i nie przykładny, tedy też i urząd iego nie miał bydź skuteczny. Lecz ten przykład Judaßow sam ich refutuie.

Judaß Iskaryot.

Luth. Tom. 4 Jenens. pag. 311.

Augustyn ś. te przyczyne ukazuie, cierpiał (prawi) Judaßa złego, miedzy dobremi Pan Jezus, abyśmy nie ustawali

Przyczyna Augustyna ś. In Psal. 34.

wali w dobrym, zyiąc miedzy złymi. Bo Kościoł Boży bez złych nigdy nie iest: Ale iako lilia miedzy cierniem, tak też dobrzy miedzy złymi zawżde się zawsiąg.

A iż tak iest, staraymyż się abyśmy w katalogu Apostołow ś. bydź mogli, nie tak iako Judaß, ale iako Piotr i inni Apostołowie.

Trzećia część nastepuie.

III. Część. Rozkazania rozesłańcom dane.

Słuchayćie proße z pilnośćią, co za rozkazania Apostołowie ś. od Pana Jezusa in commiſſis wzieli? Były pięćiorakie.

I. Na drogę Poganow i do miast Samarytanow nie chodzić.

Pierwße, aby się na drogę Poganow nie udawali, i do miast Samarytanow nie wchodzili. A to czemu? Cożći, o naysłodßy Jezu, Poganie przewinili, że ich kazaniem Ewanielii ś. i wiadomośćią łaski Bożey chcesz pominąć? Potrzeba tego było naymilsi, aby wprzod Zydom krolestwo niebieskie było opowiedano, a za ich niewdzięcznośćią dopiero Poganom. Bo iak mowi Apostoł: Wamći naypierwey miało bydź opowiadane słowo Boże, ale ponieważ ie odrzucaćie, a osądzaćie się bydź niegodnymi żywota wiecznego, otoż się obracamy do Pogan. A na drugim mieyscu, mowi: Ewanielia iest moca Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu, Zydowi naprzod, potym i Greczynowi. Godziło się bowiem pierwey domownikom, a potym obcym narodom łaskę tę pokazać, i tym względem gdzie indziey Pan Jezus mowi: Nie iestem posłany, tylko do owiec, ktore zginęły z domu Izraelskiego.

Dj. Ap. 12, 46.

Rzym. 1, 16.

Matt. 15, 24.

Drugie przykazanie było, o sposobie nauki: Szedßy przepowiedaycie mowiąc? Przybliżyło się krolestwo niebieskie. O wdzięczne a ucießne kazanie. Oddalił się był narod ludzki przez grzechy swe od krolestwa niebieskiego. Pan Jezus zaś dla tego na świat przyßedł, aby nas do nieba przybliżył, i krolestwo nam iego darował. Słußnie tedy o tym kazać i publikować to każe miedzy Zydy, żebyśmy się tym ochotniey Ewanielii ś. rozmiłowali i weń uwierzyli. Bo cożmoże bydź lepßego na świecie, iako przyyść do krolestwa niebieskiego? Wołał kiedyś Dawid: Nakłoń niebiosa twoie Panie. Temu zadaniu, że się iuż dosyć stało, daie znać Pan Jezus, gdy Apostołom swoim opowiedać każe: Przybliżyło się krolestwo niebieskie. O wesoła nowino, na świecie przedtym nigdy niesłychana. O wdzięczni a ucießni słudzy Boży, ktorzyście z tą nowiną na świat rozesłani. O niebaczni Zydowie, ktorzyście tey nowiny wdzięczni nie byli?

Trzećie przykazanie było z strony czynienia cudow: Nie mocne uzdrawiaycie, tredowate oczyśćiayćie, wzbudzayćie umarłe, diabły wyganiayćie. Tegoć im było potrzeba. Bo ktożby był kazaniu ich uwierzył, gdyby go żadnym cudem nie potwierdźili, i tego co innym obiecowali, uczynkiem pokazać nie mieli. Przeto Doktorowie kościelni cuda zowią, pieczęćiami nauki. Bez nich bowiem nauka Ewanielii ś. ile na on czas, ważna nie była. A tak dał im Pan Jezus, iako Hyeronim ś. mowi, te moc,

mię, niemocne uzdrawiać, tredowate oczyśćiać, diabły wyrzucać: Aby wielkość obietnic potwirdźiła wielkość znakow.

Czwarte, z strony łakomstwa: Darmoście wzieli, darmo dawayćie. Nie nabywayćie złota, ani srebra, ani miedzi, w trzosy waße, ani taistry na drogi, ani dwu sukien, ani trzewikow, ani laski. Łakomstwo i chciwość zbierania pieniędzy iezliż konu, tedy wiec sługom Bożym nie przystoi. A tak od tego tu właśnie Pan Jezus Apostoły swe odwodźi. A żeby nie rzekli: Zkądże wiec weźmiemy opatrzenie? przydaie: Godzien iest robotnik żywności swoiey. Opatrzy Pan Bog, i poruszy serca szczodrobliwych ludzi, aby wiernych sług Bożych nie opuszczali. Jakoż skutecznie się to potym ukazało.

Swiadczą dzisieyße fundacye, plebanie kościołom i innych prowentow, ktore ku wychowaniu sług Bożych należą. Umie Pan Bog niedostatki wßytkich ludzi opatrzyć, a cożby sług swoich miał przepomnieć? Nie podobne rzeczy.

Piąte i ostatnie z strony obyczaiow: Do ktorego miasta abo wsi wnidźiecie, wywiaduyćie się ktoby w niey był godzien, i tamże nießkayćie pokiby-ście z ongd nie wyßli, wchodząc też wdom, pozdrawiayćie go. A ieśliżby był on dom godny, niech nań przyydźie pokoy waß, a ieśliżby nie był godny, pokoy was niech się wroći do was. Przez pokoy według właßności iezyka Hebreyskiego, rozumie się szczęście i błogosławieństwo wßelakie. Tym pozdrawiać mieli Apostołowie ś. godne i niegodne. Godnych miało się trzymać, od niegodnych odchodźić pozdrawianie one. Co wiec i dziś nas ma upomnieć, żebyśmy błogosławieństwa sług Bożych lekce nie ważyli, ale te wdzięcznym sercem przyymowali.

Kommunicya dwoiaka. Ia.

Naostatek kommunicacya dwoiaka Pan Jezus przydaie: Jedne w tych słowiech: A ktoby was nie przyiął, ani ważnych mow słuchał wychodząc z domu, abo z miasta onego, otrząśnićie proch z nog waßych. Notuyćie sobie te słowa niewdzięcznicy, a obaczćie na co Pan ten proch strząsać każe? Drygienes powieda, że na świadectwo niedowiarstwa. Hyarynuß zaś pißę, że na znak wiecznego przeklęctwa, a zwłaßcza że u Zydow strząsanie prochu było znakiem przeklęctwa iako Tremelliuß pißę.

Hom. 4. in 18 Gen. Hilarius.

Tremellius. 2.

Druga zaś w tych słowiech: Lżey będźie Sodomczykom i Gomorreyczykom w dzień sądny, niżeli miastu onemu. Miastu ktore słowem Bożym pogardza, i sług iego cierpieć nie chce, bieda będźie w dzień sądny, ciężey daleko niżeli Sodomie i Gomorze.

A iż tak iest, bądźmyż tedy wdzięczni tych rozesłańcow Bożych, ktore i dziś ten miły Pan posyła z wdzięcznym poselstwem Ewanielii ś. a zdarzy Pan Bog, że pokoy ich zostanie nad nami.

A ty o wßechmogący Panie Jezu, ktory i dziś nie przestaleß rozsyłać wiernych sług swoich, nie opuszczay Kościoła swoiego, ktoryś krwią swą naydroższą raczył odkupić, ale mu dodaway Pasterzow wiernych, ktoryby go, nie w nadzieie zysku doczesnego, ale zapłaty wieczney, rządzili i pomnażali, Amen.

Na dzień Maryi Magdaleny,

Ewanielia u Lukaßa S. w Rozd. 7.

Prosił go niektory z Faryzeußow, aby z nim iadł: a tak wßedßy w dom Faryzeußow, usiadł. A oto niewiasta, ktora była w mieście grzeßna, dowiedziawßy ßie, iż ßiedźi w domu Faryzeußowym, przyniosła alabastrowy ßotek maści. A stanawßy z tyłu u nog iego, płacząc, poczęła łzami polewać nogi iego; a włosami głowy swoiey ucierała, i całowała nogi iego, i maścią mazała. A widząc to Faryzeuß, ktory go był wezwał, rzekł sam w ßobie, mowiąc: był ten był Prorokiem, widziałby, ktora i iaka iest ta niewiasta, co ßie go dotyka: bo iest grzeßnica. A odpowiedaiąc Jezus, rzekł do niego: Symonie, mam ci nieco powiedzieć: a on rzekł: powiedz Nauczycielu. Miał niektory lichwiarz dwu dłużnikow: ieden dłużen był pięć ßet großy, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli czym zapłacić, odpuścił obiema. Powiedz tedy, ktoryż z nich barźiey go miłować będźie? A odpowiadaiąc Symon, rzekł: mniemam iż ten, ktoremu wiecey odpuścił. A on mu rzekł: dobrześ rozsądźił. I obroćiwßy ßie do niewiasty, rzekł Symonowi: widźiß te niewiaßke? wßedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moie: ale ta łzami polała nogi moie, i włosami głowy ßwoiey otarła. Nie pocałowałeś mie: ale ta iako weßła, nie przeßtała całować nog moich. Nie pomazałeś oliwą głowy moiey: ale ta maścią pomazała nogi moie. Dla czego mowie tobie, odpußczono iey wiele grzechow: gdyż wiele umiłowała: a komu mało odpußczono, mało miłuie. A on iey rzekł: odpußczone ßą tobie grzechy. I poczęli ßpółßiedzący mowić miedzy ßobą: ktoż iest ten, ktory i grzechy odpußcza? I rzekł do niewiaßty: wiara twoia ciebie zbawiła: idźże w pokoiu.

Tryumfuie dźiś Kościoł Boży, Chrześćianie w Panu na tomieysce ś. zgromadzeni, z pokuty Maryi Magdaleny, zalecaiąc i wyßtawiaiąc wielką łaßkę i dobrotliwość Bożą, przeciwko grzeßnym a upadłym ludźiom. Obyże ßie tedy dźiś twarde a zakamiałe ßerca ludźi grzeßnych, takowym tryumfem ku pokućie zmiękczyć, i tak obfitym a rzewliwym płaczem Maryi Magdaleny, ku ßukaniu łaßki Bożey uprzymie wzrußyć chciały: Ach iakżeby ßie weßele Aniołom twoim, o Boże, otworzyło. Lecz obawiam ßie, by ßnadź niektorzy przykładu tego ku rozpuśćie nie użyli, a ßłyßząc że Bog iest miłoßierny, tym bezpieczniey w grzechach ßwych nie trwali. Boć to ludźi złych obyczay w grzechach ßie utwirdzać, choć to nie iest przykład grzeßenia, ale pokuty. Od Maryi Magdaleny nie mamy ßię uczyć grzeßyć, ale pokutować, a w pokućie ßumnienie ßtrapione, iey przykładem cießyć: Wßakże ieźli kto w nadźieie miłoßierdźia Bożego ßwowolnie grzeßyć chce, niech ßię Boga boi, aby ßnadź nie zginął w grzechach ßwoich, i nie był uczeßnikiem ßrogich mąk piekielnych, gdźie iuż prożno będźie pokutować, prożno o miłoßierdźie prośić. Ja w imię Pańskie do Ewanielii przyßtępuie, w ktorey trzema perßonem przypatrować ßię będźiemy.

Pierwßa iest Marya Magdalena
Druga, Symon Faryzeuß.
Trzecia, Pan Jezus.

W Maryi Magdalenie uſłyßyćie naukę: W Symonie przeßtrogę, w Panu Jezuśie pocieche.

Perßona Maryi Magdaleny, nauczy was pokuty prawdźiwey iako ią czynić maćie.

Perßona Symonowa, przeßtrzeże was, iak złkodliwa rzecz iest ßamego ßiebie nie znać, a inßych poßądzać i potępiać.

Perßona Pana Jezußowa ukaże wam, iakiego on iest ßerca przećiwko ludźiom grzeßnym, i iako gotow iest przyiąć każdego wiernie pokutuiącego.

Proßę, wßytkim trzema perßonom chćieyćie ßię porządnie przypatrzyć.

Pan Jezus iedyna pociecha i ućieczka Maryi Magdaleny i wßech ludźi grzeßnych nayßkuteczniejßa ochłoda, niech ßam przygotuie i ßpośobi uſły i ßerca waße, Amen.

I. Cześć. Okoliczności.

PRzy perßonie Maryi Magdaleny, ukazuie nam Lukaß ś. trzy okoliczności. Pierwßa, gdźie i na iakim mieyßcu pokutowała: Druga, co zarzyła? Trzecia, iakim obyczaiem pokute odprawowała.

I. Gdźie pokutowała.

Pierwßa zamyka ßię w tych ßłowiech. Prośił Pana Jezuśa niektory z Faryzeußow, aby z nim iadł. I wßedßy w dom Faryzeußow usiadł. O iak świety poßtępek tey grzeßney niewiaßty. Nie wßtydźi ßię iść do cudzego domu miedzy takie ludźie, o ktorych wiedźiała, że iey ßprawy rozmaićie ßacować i wykładać mieli. Lecz iako iawnie grzeßyła, tak też iawnie pokutować chćiała. A iako ßię nie wßtydźiła grzeßyć, tak też nie wßtydźi ßię pokutować. Takći ma bydź zaiße, nie ma ßię nikt wßtydźić pokutować, chociaż i publice a iawnie przed Kościołem Bożym. Bo lepiey ßię tu wßtydać przed trocha ludźi, niżeli potym przed Panem Bogiem, i ś. Aniołami iego, i wßytkim zebraniem wybranych Bożych, gdy kßięgi ßumnienia naßzego odkryte i otworzone będą: o iakł tam wßtyd będźie.

Pokuta ma bydź iawna.

Orygienes i pokuta iego iawna

Orygienes Doktor Kościelny z krewkości upadł, gdy na ßtarość za Decyußa Ceßarza, z bołaźni mąk bogom Pogańßkim ofiarował. Zaczym go Kościoł Alekßandryyßki od ßiebie odrzućił.

odrzucił. Lecz nie wstydził się iawnie pokutować. Bo gdy do Jeruzalem przyszedł, prosili go duchowni o kazanie. On wziąwszy księgi, czytał one słowa Psalmu pięćdziesiątego: Niezbożnemu rzekł Bog: Cożći do tego, że opowiadaß ustawy moie, a bierzeß przymierze moie w usta twoie? Przeczytawßy te słowa zawarł księgi, i wyznawaiąc na się grzech swoy, począł tak serdecznie płakać, że wßytek Kościoł do płaczu pobudził. Piękny zaiste przykład iawney pokuty. Przeto i dziś żaden się nie ma tego wstydzić iawnie pokutować.

Psal. 50, 6.

II. o płaczu płta?

Słuchayćieß co zacz była Marya Magdalena? Łukaß ś. nie mianuie iey imieniem, tylko pißе. A to niewiasta ktora była w mieście grzeßnica. O dziwna pobożności Ewanielisty ś. opisuiąc pokutę tey grzeßnice, imie iey pominął, nauke nam daiąc, żebyśmy cudzych grzechow nie roznośili, ale ie owßem iako mozem okrywali. Ach złaj to rzecz, kiedy kto cudze grzechy roznosi. Miłości tam niemaß.

Wßakże ieżli kto dobrym umysłem chce wiedzieć, co to za niewiasta była? Odpowiedam, że Marya Magdalena. Bo iak starożytni Doktorowie twirdzą. Oćiec iey był Syrus nieiaki, Matka Eycharya, rodem była z miasteczka Magdalon, nad morzem Galileyskim leżącego, od ktorego nazwana była Magdaleną.

Auil. in Theatro itæ humanæ.

Contra Jalom. resbit.

Niektorzy są tego rozumienia, że to była Marya siostra Łazarza z Betanii, o czym Gerhardus Biskup Laodiceński całe księgi pisał, affirmuiąc to koniecznie. Lecz pewnieyßa iest w tey mierze Doktorow onych sentencya a zwłaßcza Orygienesa, Chrysostoma, Teofilakta, ktorzy twirdzą że to była Marya nieiaka rodem z Galilei, ktora zwano Magdalena. Tać była grzeßnica, ktora przeciw ßostemu przykazaniu Bożemu występowała.

O mizerna niewiasto na coś się ty udała? Niemaß brzydliwßego grzechu, iako grzech nieczysty. Bo się nim Pan Bog i ludzie pobożni brzydzą. Przeto się też słuśnie zowie nieczystym. O mizerny człowiecze coś sobie upodobał? Obrałeś sobie za rozkoß plugaństwo, ktorym maßeß duße i sumnienie swoie. Co czyniß? Obacz się, zginieß tak w tey obrzydliwości. Takać była Marya Magdalena.

Lecz słuchayćie iakim obyczaiem pokutę odprawowała? Zaprawde piękne były stopnie iey pokuty.

Pierwßy prętkie nawrocenie. Bo nie odwłaczała z pokutą swoią: Ale skoro usłyßała iż Pan Jezus iest u Faryzeußa na obiedzie, natychmiast się porwała. Nie odkładała ode dnia do dnia, nie czekała inßey okazyi, gdzieby Pana na osobnym mieyscu nalazła, abo żeby czasu wolnieyßego i z mnieyßym wstydem pokutować mogła: Ale zaraz teyże godziny pokutę odprawuie. A tak radzę wam grzeßnicy, i grzeßnice, prętkiego tey ś. grzeßnice nawrocenia naśladuyćie. Pomniyćie na on głos Bozy: Nie omießkay się nawrocić do Pana a nie odkładay, o de dnia. Boć natychmiast nadeydzie gniew iego, a czasu pomsty zatraci cię.

Drugi

Drugi stopień, iest grzechu obrzydzenie. Bo pißе Ewanielista że przyniosła alabastrowy słoiek oleyku. Piękny a mądry postępek tey niewiasty grzeßney. Grzech on plugawy wßyscy sobie zbrzydziła, a tak do Lekarza idąc, oleiek wonny niesie, aby smrod onego plugaństwa otrąciła. A iż ogniem miłości nieporządney pałała, przyniosła oleiek on w alabastrze, kamieniu z przyrodzenia zimnym, aby ogień żądze cielesney zagiebiła. O mądra a rozsropna niewiasto. Nie bez przyczyny dziś o tobie Kościoł Boży one słowa czyta: Niewiaste stateczną ktoż naydzie? Oto maß Marya Magdalene, stateczną i mądrą niewiaste.

Trzeći stopień, pokora, bo stanęła ztyłu u nog Pańskich. Nie stanęła mu w oczach, na ktore nie godna była patrzyć, ale ztyłu stoi, lekaiąc się oblicza iego ś. mowiąc iakoby z Ezdraßem one słowa: Boże moy wstydźi mie, a stromam się podnieść Boże moy oblicza iego do ciebie. Abowiem nieprawości naße, rozmnożyły się nad głowę, a grzechy naße urosły aż ku niebu. O błogosławiona pokoro. Tyć grzeßnikowi twarz łaskawą u Pana Boga iednaß.

Ezd. 9.

Czwarty stopień iest skrucha. Bo poczęła gorzko płakać, i ze wstydem polewać łzami nogi Pańskie. Ach iako nie miał dobrotliwy Pan Jezus na one łzy weyrzeć, ktore tak obfitym źrzodłem z oczu iey płynęły. Takći to ludzie, ktorzy ßczyrze pokutuią. Łzami się po grzechach swoich oblewaią. Spracowałem się od wzdychania mego: opływa na każdą noc pościel moia, a łoże moie mokre iest od łez.

Cap. 13

O Augustynie ś. pißе Possydyuß, że w pokućie i czytał i płakał, a Dyonizyuß przypomina że w chorobie swey Psalmy pokutne, dawßy na ścienie zawieśić, czytał ie i płakał. Niepodobnie płacz ludzi pokutuiących Boskie serce przeraża.

Piąty stopień iest miłość wielka. Bo onych włosow, w ktorych się przedtym kochała, i ktore tak dziwnie stroiła, do naynizßey posługi Pańskiey używa, że mu nogi imi ućiera. O ścierki niezwyczayne. Pan Jezus umywaiąc nogi zwolenikom, ręcznikiem się przepasał, a ona włosow głowy swoiey miasto ręcznika używa, daiąc znać, że iey nie było nic tak miłego, czegoby ku posłudze Pana tego nałożyć nie miała.

5. Miłość.

Jan. 13.

Szosty wiara. O tey pißе Łukaß ś. że całowała nogi Pańskie. Ach ktoż kiedy przed oczyma Pańskimi taką łaskę znalazł aby mogł umywać, ućierać, całować one ś. nogi, ktorych podnożek Aniołowie chwalą. A Magdalena oto tey łaski dostąpiła. Wolnie iey było obłapiać, umywać, ućierać, całować one ś. nogi, ktore na drodze grzeßnikow nigdy nie postały. A tym ukazuie wiarę swoie, iż temu mocnie wierzyła, że iey grzechy miały bydź odpuszczone. Bo całowanie w Pismie ś. wiarę znaczy, iako Dawid mowi: Pocałuyćie Syna, to iest wierzćie weń, czćiyćie i miłuyićie go. Toć iest właśnie Pana Jezusa całować. O iak ßczęśliwi ktorzy go tak całuią.

6. Wiara.

Iza. 6.

Psal. 2.

Siodmy

7. Siodmy stopień był stateczność. Bo onym oleykiem, ktory przyniosła, nogi Pańskie namazała, nie zalowała go na tak świetą posługe obrocić i nie na głowe, ale na nogi wymazać. O stateczna niewiasto. Ztąd to potym poszło, że ta ś. grzeßnica poki była żywa, Pana Jezusa śie nie puściła. Za żywota chodźiła za nim gdźiekolwiek on ßedł, słuchaiąc słowa iego i służąc mu z inßemi paniami z maietności swoich. Przy śmierći też gdy Pan Jezus na krzyżu wisiał, stała pod krzyżem przypatruiąc śie wßytkim mękom iego. Po śmierći też nie zalowała kosztu aby namazała ciało iego, a nienalazßy go w grobie, iaki płacz czyni'a, mowiąc: Wźieli Pana z groba, a nie wiem gdźie go położyli.

Jan. 20, 6.

Obaczćie iak piękne były stopnie pokuty tey niewiasły grzeßney? ktoż tu proßę, na iey przykład patrząc, pokutować nie będźie? kto sobie grzechu nie zbrzydźi? Ach dla Boga czujćie o sobie, dźiś iest dźień pokuty. Dźiś z Maryą Magdaleną grzeßnicy i grzeßnice, pokutować możećie, wystańćie, nie wstydźćie śie, do nog Panu Jezusowi upadaycie, płaczćie, żałuyćie za grzechy swoie. Już dźiś Pan Jezus nie w domu Faryzeußowym, ale w domu swoim śiedźi, i tam grzeßne do pokuty przyymuie: ßcześliwyż to człowiek, ktory z Maryą Magdaleną tak porządnie pokutuie.

Lecz czas nas ćiągnie do drugiey cześći.

II. Cześć.

PRzypatrzyliśćie śie Maryi Magdalenie, poprzyymćiej też pilnym okiem i na Symona Faryzeußa, co ten czyni? Widząc te niewiaste grzeßną, a ona pokutuie, mowi sam w sobie: Być ten był Prorokiem wzdyćby wiedźiał co zacz i iaka to iest niewiasta, ktora śie go dotyka. Bo iest grzeßnica. O mizerny Faryzeuße. Jeżeli o przygane idźie, tedyć niemaß nic snadnieyßego, iako innym przyganiać, a nic trudnieyßego iako samego śiebie znać. Przeto Grekowie oni dawni ießcze Pogany będąc, nade drzwiami kościelnemi w Delfiech złotemi literami te słowa napisać dali: Znay samego śiebie. Znać bowiem samego śiebie iest osobliwa łaska Boża, i wßelkiey mądrośći, sprawiedliwośći, i błogosławieństwa początek. Nie pomniał na to ten Faryzeuß, zaczym troiako zgrzeßył.

Naprzod Ducha prorockiego Panu Jezusowi odeymuie, iakoby on nie miał wiedźieć co to za niewiasta była. O nadety Faryzeuße, ieźlić myśli twoie poznał, a coż i tey niewiasty znać nie miał, wielce grzeßyß, wielceć też pokutować potrzeba.

Powtore potępia i posądza niewiaste iakoby niegodna Pańskiego miłośierdźia, chociaż śie do Pana przez pokutę nawróćiła. A zapomina onych słow Medrca ś. nie wzgardzay człowieka odwracaiącego śie od grzechu, ale pamiętay żeśmy wßyscy upadku podlegli.

Potrzećie ma śie za sprawiedliwego, choć był grzeßnym człowiekiem. A Panu Bogu niemaß nic miłßego, iako śie z naynißemi grzeßnikami poczytać. Obmierźli są przed Maiestatem Pańskim owi, ktorzy z onym Faryzeußem mowić zwykli: Nie iestem iako inni ludźie. Naylepßa mora znać do ćiebie krewkość swoie, a mowić z onym iawno grzeßnikiem: Boże, bądź miłośćiw mnie grzeßnemu.

Także ten Faryzeuß uczćićiel Pańści grzeßył, z iednego grzechu, i w drugi, i w trzeći upadaiąc. A tak dwoiaka tu przestroga idźie: iedna kaznodźieiom: Druga słuchaczom.

Kaznodźieie strzeßćie śie żebyśćie żadnego grzeßnika, by naywiętßy był od śiebie nie odpychali, ale raczey przymnuyćie i naprawuyćie ich. Maćie w tey mierze mandat Ducha Bożego takowy: Jeżliby był uwiedźion człowiek w iaki upadek: Wy duchowni naprawuyćie takiego człowieka duchem ćichości, obaczaiąc samego śiebie, abyś i ty nie był kußon. Dyonizyuß Areopagita uczeń Apostolski barzo ma za złe iednemu Demofilowi, że grzeßnika pokutuiącego tu nog Kapłańskich leżącego, noga swa odepchnął. Ach nie ma tego nikt czynić, ale owßem takowe iako naylepiey może ćießyć, by w śidła i w pokusy Sataństkie nie wpadli. Wiedz spowiedniku wierny, iako z takiemi postępować maß, byś snadź strapionemu sumnienia nie rozerwał, miasto pośiechy trućizny aby od ćiebie nie odniosł.

Z drugiey strony i wy słuchacze przestroge też tu maćie żebyśćie ludźi upadłych a za grzechy swe pokutuiących nie wzgardzali. Bo ieźli Bog nimi nie gardźi, czemu wy gardźić maćie? Oto Magdalena grzeßnica wielka, nie tylko do łaski za pokutą przyięta: ale też w poczet ś. iest policzona. Ach dla Boga, nie miey śie nikt za sprawiedliwego, kto o sobie rozumie że stoi, niech patrzy aby nie upadł. Ludzka bowiem i człowieczeńska rzecz iest upaść, żaden śie tego by też i nayświętßy wyrzec nie może. Rozmaite śidła na świećie, w ktore upaść możem.

A tak gdy widźićie iawnogrzeßnice iaką, ktora pokutuie, wiec Pana Boga za nią prośćie, a grzechu iey na oczy nie wyrzucaycie. Wiernać bowiem to iest mowa i wßelkiego przyięćia godna, iż Jezus Chrystus przyßedł na świat, aby grzeßniki zbawił. 1 Tym. 1. 15.

Trzećiey personie śie przypatrzmy.

III. Cześć. Trzy punkta.

PRzy tey przypomina Ewanielista trzy punkta. Pierwßy, że Pan Jezus od Magdaleny wßytko wdźięcznie przyiął. Drugi, że Faryzeuß zgromił. Trzeći, że iey Absolucyą dał i grzechy odpuścił. Cożbyśćie poćießnieyßego słyßeć chćieli?

I. Wßytko wdźięcznie przyymuie.

Naprzod przyßła Marya Magdalena, upadła u nog Pańskich, i odprawowała pokutę swoie. W ten czas mogła był słußnie Pan Jezus zfukać, że tak śmiele i bezpiecznie sobie poczynała. Lecz tego nie uczynił. Dźiwić, i wy wßyscy co mießkaćie na niey, dźiwućie śie tak wielkiey ludzkośći i dobrotliwośći Zbawićiela naßego. Oto iawną a śmrodliwą grzeßnicę nie tylko do śiebie przypußcza, ale śie iey też całować, dotykać, i mazać pozwala, czegoby był żaden Faryzeuß nigdy nie uczynił. O iakoż tu rzecz sama spełnił ono, co rzekł przez Proroka mowiąc: Opuśćiłby maż żonę swoie, a ona Jerem. 3.

odszedszy od niego, ssłaby za innego męża, izali sie wiecey do niey wroci. Izaliby nie była wielce zplugawiona ona ziemia? Ale ty chociaż nierzad płodziła, z wielą zaletnikow, wszakże nawroć sie do mnie mowi Pan. O przedziwna łasko i dobroći Pana naszego. Ktoż sie tu z ludzi pokutuiących w sumnieniu nie uspokoi? Kto o łasce i miłosierdziu Bożym wątpić będzie. O iak pięknie a prawdziwie mowi Gregoryusz: Poglądam na Magdalene grzesznice, poglądam na łotra pozno pokutuiącego, a nie widze u nich nic, iedno położone nam nadzieie i zbawienia przykłady, ieżli ich naśladuiemy w kształcie pokuty.

Gregorius. O verba aurea.

II. Faryzeusza gromi.

A ieżli kto w tym wątpi, słuchayże iako Faryzeuszowi ma za złe, mowiąc tak do niego: Symonie mam ći coś powiedzieć, dwaj dłużnicy byli winni niektoremu, ieden pięć set groszy, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli czym płacić, odpuścił obiema. Powiedzże mi ktory z tych dwu wiecey go miłuie? A Symon odpowiedaiąc, rzekł. Mniemam iż ten ktoremu wiecey odpuścił. A on mu powiedział: Dobrześ rozsądził.

Zwierciadło dla Faryzeuszow.

Tym podobieństwem ukazuie Pan Jezus Faryzeuszowi trzy rzeczy, właśnie iak zwierciadło, w ktorym sie obeyrzeć mogł. Jedsa że i on był grzesznym, choć sie miał za sprawiedliwego. Druga, że potrzebował odpuszczenia grzechow iako i ona, trzecia, że daleko był oźiębleyszy w miłosierdziu niżeli Magdalena, ktorą tak hardźie gardził. Iakdźie zaraz troiakie znaki miłości.

Znaki miłości.

Pierwszey w tych słowiech: Przyszedłem w dom twoy, anie dałeś prostey wody na nogi moie, a ta nie prostą wodą ale łzami polała nogi moie, i włosami głowy swoey otarła ie. O przedziwna miłości. Niemasz droższey wodki na świecie, iako łzy człowieka pokutuiącego. Wierze onemu Doktorowi ktory mowi: Łzy pokutuiącego człowieka, tak ważne są u Boga, iako chrzest: Bo grzechy omywaią, ieżli z serca i z wiary w Chrystusa Jezusa, ktory dla grzesznych na świat przyszedł, pochodzą.

Drugi znak ieszcze większy: Nie pocałowałeś twarzy moiey, a tak iakom wszedł do ciebie, nie przestała całować nog moich. Zwyczay to był na on czas u Zydow całować ieden drugiego. Zaczym i Judasz przyszedszy do ogroyca, maiąc Pana Jezusa zdradzić, pocałował go: wszakże ten Faryzeusz i tego nie uczynił, aby był miał Pana pocałować, a Magdalena nie przestawała całować nog iego.

Trzeći znak: Tyś nie pomazał prostym oleiem głowy moiey: A ta drogim oleykiem na głowe zgotowanym namazała nogi moie. O gorąca miłości. Faryzeusz prostego oleiu na głowe Panu żałował: a Magdalena kosztownego oleyku na nogi nie żałuie.

Też były znaki miłości, w ktorych Pan Jezus Magdalene nad Faryzeusza przełożył.

Na ostatek absolwuie Pan Jezus Magdalene mowiąc: Odpuszczone są tobie grzechy twoie. O szczęśliwa niewiasto. Błogosławiony człowiek,

niek, mowi Dawid, ktoremu odpuszczono nieprawość. Szemrząć w prawdzie przeciwko temu niektorzy, mowiąc miedzy sobą: Ktoż to iest co i grzechy odpuszcza? Ale ma ten miły Pan te moc, będąc sprawiedliwością naszą. Zaczym i dziś w Kościele swoim przez sługi swoie tozczyni, że grzeszne absolwuie i rozgrzesza.

A co tu mowi Pan: Odpuszczono iey wiele grzechow, i przetoż wiele umiłowała: Nie tak tego rozumieyćie iakoby Magdalena przez miłość dostąpiła odpuszczenia grzechow. Bo nie miłości ale wierze to przypisuie mowiąc: Wiara twoia zachowała cie. Nie rzekł: Miłość twoia ale wiara twoia. Wiarą bowiem pozyskała Marya Magdalena tego ktorego miłować miała. Przeto i Chryzostom ś. mowi: Dla wiary Chrystus te niewiaste grzeszną rozgrzeszą, i pokoy sumnienia iey daie.

Zamknoienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, Podźmy z tą niewiastą grzeszną, upadnijmy do nog Panu tak dobrotliwemu, a bez odwłoki nawroćmy sie do niego. Dziś to czyniąc nie iutro. Dziś bowiem iest dzień odpuszczenia grzechow. Jutro, to iest po śmierći prożno będzie pokutować, tam nastąpi dzień sądu i potępienia. Przeto z Magdaleną czasu dzisieyszego, poki słońce nie zajdzie zażywaymy, a nawroćiwszy sie raz z prawego serca iuż sie wiecey do grzechow nie wracaymy.

A ty, o nayslodszy Jezu, porćie wdzięczny, ucieczko i pociecho ludzi grzesznych iedyna, pociągni nas do siebie, nawroć nas miły Panie a będziem nawroceni. Otworz naywdzięczneysze usta twoie, a day nam wszytkim daremne rozgrzeszenie, Boże z Oycem i z Duchem S. wiecznie pozegnany, Amen.

Na Dzień S. Jakuba,
Ewanielia u Matteusza S. w Rozdź. 20.

Tedy przyszła do niego matka synow Zebedeuszowych z synami swoimi, kłaniaiąc mu sie, i prosząc nieco od niego. A on iey rzekł: czegoż chcesz? rzekła mu: rzecz, aby siedzieli ći dwaj synowie moi, ieden po prawiey twoiey, a drugi po lewicy w krolestwie twoim. Ale Jezus odpowiadaiąc, rzekł: nie wiecie, o co prosicie; możecież pić kielich, ktory Ja będę pił? i chrztem, ktorym sie Ja chrzczę, będą ochrzczeni? rzekli mu: możemy. Tedy im rzekł: kielichći moy pić będziecie, ich chrztem, ktorym sie Ja chrzczę, ochrzczeni będziecie: ale siedzieć po prawicy moiey, i po lewicy moiey, nie iest moia rzecz dać wam, ale tym, ktorym iest zgotowano od Oyca moiego.

Że poſledni ieſt dzień dzisieyßy, miedzy innemi świety, Chrześćianie mili. Dzis bowiem obchodzi Kościoł Boży pamiątke ś. Jakuba ktorego zwano wiełtzym. Bo dway byli Jakubowie miedzy Apoſtołami. Jeden Syn Alfeußow ktorego zwano mnieyßym. Drugi dzisieyßy, brat rodzony Jana Ewanieliſty.

Dway Jakubowie.

Rodzicy Jakuba ś.

Oćiec iego był Zebedeuß, matka Salome, ſiostra Jozefa z Nazaretu.

Wezwanie

Na urząd Apoſtolſki wezwany ieſt z bratem ſwoim Janem.

Przezwiſko

Zwano go Jakubem wiełtzym, przeto że przy wielkich a powaznych

Matt. 17.

ſprawach Pańſkich bywał. Patrzył

Matt. 16.

na przemienienie Pańſkie. Widział gdy dźiewczke w Kapernaum wſkrzeſił. Był tez przy tym, gdy ſie w ogroycu krwawym potem pośił.

Opowiedanie Ewanieliі.

Po wniebowſtąpieniu Pańſkim opowiedał Ewanielią, w Hyßpanii, ztamtąd puścił ſie nazad do ziemie Zydowſkiey i tam ſłowo Boże kazał.

Symbolum.

Symbolum iego było: Nie naßa rzecz przymußać kogo do wiary. Znać że miał inßego ducha, niżeli ći, ktorzy dźiś ogniem, mieczem ludźie nawracaią.

Męczeństwo. Dź. Ap. 12.

Na urzędźie Apoſtolſkim był tylko dźiewięć lat. Bo Herod Agryppa dał go ściąć k woli Zydom mieczem.

Lib. 2. cap. 8.

Eyſebiuß przypomina uczynek iego pamięći godny, zwłaßcza że temu, ktory go wydał, idąc na śmierć odpuścił, i na znak miłości pocałował mowiąc: Pokoy tobie.

Działo ſie to za czaſow Klaudyuſza Ceſarza, w roku po narodzeniu Pańſkim 45.

Ewanielia dźiśieyßa wſpomina ſzczerokość iego człowieczą, że z bratem ſwoim Janem ſtarał ſie o to przez matke, aby ieden z nich po prawicy, drugi po lewicy ſiedźiał w Kroleſtwie Pańſkim. Lecz to obiema Pan Jezus zganił, ukazuiąc że ich nie po to wezwał, aby przy nim rozkoßy zażywali, ale aby kielich męczeństwa pili. Piße o tym Ewanieliſta we dwu cześćiach.

W pierwßey opiſuie, ſupplikacyą matki ſynow Zebedeußowych.

W drugiey odpowiedź, ktorą iey dał Pan Jezus.

To będźie rozdźiał kazania dźiśieyßego, ktorego abyśćie powolnością ſłuchali, proße.

Pan Jezus niech nas oświeci Duchem ſwoim S. abyśmy o tym pożytecznie mowili i myślili, Amen.

Supplikacya matki ſynow Zebedeußowych pięćią okolicznośći Ewanieliſta opiſuie. Pierwßa kiedy? Druga, za iaką okazyą? Trzecia, kto? Czwarta iako? Piąta ocz ſupplikuie?

Czas zamyka ſie w tym ſłowku, tedy. Bo mowi: Tedy przyßła matka ſynow Zebedeußowych do Pana Jezuſa. W ten czas będźiewłaśnie Pan Jezus do Jeruzalem, i wſtawßy do ſiebie dwanaśćie Apoſtołow powiedźiał im: Oto wſtępuiemy do Jeruzalem, a Syn człowieczy będźie wydany przednieyßym Kapłanom, i nauczonym w Piśmie, i ſądzą go na śmierć. Ani nie rozumiawßy tych ſłow, poczeli ſupplikować, aby innych do godności i urzędow uprzedźili. W czym wi-

dźimy

dźimy nature ćieleſnego a nie odrodzonego człowieka, ktoremu nauka o krzyżu zgoła w głowie nie chce: Przy Chryſtuſie i Kościele iego, ßcześća i pokoiu ſzuka. A Piſmo mowi, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wnić do Kroleſtwa Niebieſkiego. Alias nie ieſteśmy Chrześćianie: Bo mowi Auguſtyn ś. Jeżli (prawi) niemaß prześladowania, ießcześ nie począł bydź Chrześćianem. To znak, to piątno prawych Chrześćian, krzyż a prześladowanie. Na każdego z nas Pan Jezus woła: Jeżli chceß krolować ze mną, noße krzyż z ſobą. Te ceche nosił na ſobie Jakub ś. poki był żyw.

Okazya tey ſupplikacyi iako piße Chryzoſtom ś. była wzmianka o zmartwychwſtaniu. Bo powiedźiawßy o męce i śmierći dołożył: Trzećiego dnia zmartwychwſtanie, co oni ſłyßąc pomyślili. Oto umrze, a po trzech dniach zwyćiężcą ſie wroći. Coż nastąpi iedno chwała kroleſtwa? Rozumieli oni że Rzymiany z ziemie Zydowſkiey wygnać, a na ſtolicy krolewſkiey uśieść miał. Zaczym ſie wzas o dygnitarſtwa i urzędy ſtarać chcą, by ich ſnadź kto inny nie uprzedźił.

A tu widźimy iako to zła a niebezpieczna rzecz, o rzeczach duchownych ćieleśnie rozumieć. Ztąd wßytkie biedy poßły, i pochodzą. Ćieleſne rozumienie o rzeczach duchownych, wßytkich błędow namnożyło. Przeto pięknie mowi Chryzoſtom: Że niemaß nic gorßego iako rzeczy Boſkie ćieleſnym rozumem chćieć rozeznawać i rozmierzać. Ja was,

ſłuchacze naymiłśi przeſtrzegam: W rzeczach duchownych nie bierzćie na porade rozumu, wiara ſie ſprawuyćie. Wiara wßytko przemoże.

Osoba ſupplikuiąca była matka ſynow Zebedeußowych: A ta była Salome, żona nieiakiego Zebedeußa z Betſaidy, z ktorym tych dwu ſynow ſpłodźiła, Jakuba i Jana. W tey widźimy przewrotny matek pospolitych obyczay. Salome nie myśli o tym, żeby iey ſynowie w wierze, abo w znaiomości Chryſtuſowey poſtąpili, ale tylko to ma na myśli, żeby w godności i w przełożeństwie urośli. O mizerne matki, ktore co przednieyßego zaniedbywaćie. Staraćie ſie o ćiało, a o duße nie dbaćie. Gdźieśćie rozum podźiełły? Coż ieſt wiełtzego, dußa czyli ćiało? Obaczćie ſie wżdy, nie daycie ſie doſtoieństwom i rozkoßom tego świata mamić. Opatrzćie pierwey to, co ieſt przedniego, a Bog ſnadnie obmyśli to, co ieſt poſledniey ßego.

III. Kto?

Observatio.

Matt. 16.

Pokłon tey niewiaſty godźien też uważenia. Przyßedßy bowiem do Pana Jezuſa dała mu chwałe, pokazuiąc poddaństwo i pokore ſwoie. A tu zarazem uczy nas, z iaką i my pokorą, przed tego Pana przyſtępować mamy. Naydźieß takowych śiła, ktorzy w modlitwie nigdy kolan ſwoich nie ſkłaniaią, i rozumieią że to papieſka uſtawa klęczeć w modlitwie. O mizerni ludźie. Czyli na was nie woła Dawid? Podźćie, kłaniayny ſie, a upadayny przed nim: klękayny przed Panem Stworzyćielem naßym. Zbawićiel ſam czyli nie upadał? A wy czemuśćie tak poſtawni,

IV. Jako?

Nauka.

Pſal. 95, 6.

Matt. 26.

stawni, że się unizać nie chcecie? Ach dla Boga, pokłońcie się Panu nayWyższemu, wywyższaycie go, a kłaniayćie się, przed ś. gorą iego, aboWiem on iest ś. Pan Bog nasz. Psal. 99.

V. Oct Supplikuie.

Naostatek iuż słuchaycie, ocz Salome prosi? Mowi tak: Rzecz aby śiedzieli ći dWay synowie moi, ieden po prawicy twoiey, a drugi po lewicy, w krolestwie twoim. O mizerna matko. Patrzćie iedno, słuchacze naymilśi, co czyni? Trzech rzeczy barzo złkodliwych a zładź i niebezpiecznych synom swoim prosi.

rzeczy iebezpieczne?

I. Prożnowanie i rozkoż.

Prosi naprzod a prożnowanie i rozkoż. Co się ukazuie z tych słow gdy mowi: Aby śiedzieli, to iest nic nie cierpieli, nie robili, ale prożnowali. A prożnowanie co umie? Wszytkiego złego iest przyczyna. Przez co zginęła Sodoma i Gomorra, izali nie przez rozkoż a prożnowanie? A nie dźiw? Prożnuiący człowieć nioczym dobrym nie myśli, nic dobrego nie czyni, nie mowi. A iako Kassyodoruż pisze: myśl prożnuiąca nioczym innym nie umie myślić, iedno o iadle a brzuchu. assiod. Psal.

2. Prosi potym o cześć i dygnitarstwo. A to gdy mowi: W krolestwie twoim. A nie pomni na to, iż przełożeństwa człowieka zaślepiaią. Co uważaiąc Demostenes: gdy był na wygnanie posłany miał rzecz: Gdyby mi dwie drodze pokazano, iedne do wielkiey czći i godności, a druga na śmierć, tedybym wolał iść tą drogą, ktora na śmierć prowadźi. Salome z synY swemi tego nie uważa. cześć i dygnitarstwo. Demosthenes.

Prosi naostatek o przodkowanie, a to gdy mowi: Aby śiedzieli ieden po prawicy, a drugi po lewicy. A nie uważa co ztąd pochodźi, a zwłaszcza nieznaiomość samego siebie, i wzgarda bliźniego. Bo kto się wynosi, sam się nie zna, i bliźnim pogardza. A to grzech wielki.

Takći pospolićie czynią matki nasze. O Miłuią ciała synow swoich, a dusze ich w nienawiści maią. Pragną aby się dobrze mieli na tym świećie, i byli widźiani, choć czasem z wielką ich szkodą. O Agryppinie czytamy, gdy iey prognostykowano, że syn iey Nero miał Cesarzem zostać, ale ona zabić, powiedźiała: niech zabiie, byle panował. Tak właśnie i dźiś. Smieią się matki i wzdychaią, gdy syny swe widzą ubogimi, a gdy na ich latrostwa patrzą, namniey się nie frasuią, a co gorsza pieniędzy pokryiomku na wszelakie rozpusty dodawaią.

Salome nie czyniła tego, i nie względem tego supplikowała, a przecie Pan Jezus zamyślił i prośbę iey zganił, a coż rozumiećie za łaćiny matki dźisieyśze, od Pana uśłyszą?

Lecz podźmy daley.

Słyszeliśćie supplikacyą, słuchayćiez też odprawy. Odpowieda Pan Jezus troiako. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

Pierwsza odpowiedź czyni przez strofowanie przyiaćielskie, mowiąc: Nie wiećie, o co prosićie. A to czemu nayświetszy Panie Jezu? Czyli prośba ich tak barzo była nie uważna, że u Ciebie mieysca mieć nie może? słuchaycie

słuchaycie wierni Pańscy. Miała prośba ich troiakie wady do siebie.

Pierwsza była przećiwko Bogu i woli iego ś. Nie po to Bog Syna swego na świat posłał, aby był krolem jakim na świećie, ale aby duchowne krolestwo swoie, przez opowiedanie Ewanielii ś. i przez wylanie naydroższey krwie swoiey budował. Z tey przyczyny i dźiś Pan Bog śila ich nie wysłuchywa, gdy prośą, o to, co iest przećiw woli iego ś. A tak gdy ocz Pana Boga prosićie, zawsze się na wolą iego ś. spuszczayćie. Bo mamy te ufność ku Bogu, ii ieślibysmy ocz prosili, według woli iego, da nam.

Druga, była też prośba ich przećiw krolestwu Pańskiemu, ktore nie ziemskie ale niebieskie bydź miało. O czym samże dał znać przed Piłatem stoiąc i mowiąc: Krolestwo moie nie iestći z tego świata. A wżdy się ći dwaj Apostołowie świetskich dygnitarstw napierać śmieli.

Trzecia, była też ieszcze ona prośba przećiwko ich wokacyi. Bo nie wezwał ich był Pan Jezus nie żeby panowali, ale aby cierpieli. A oni cierpienie pomingwszy, panowania się napieraią. A tak słusznie do nich mowi: Nie wiećie, o co prosićie, gaiąc im to, że się rzeczy niesłusznych napierali.

Wiec i to foremna do nich, pokoiu chcą przed pracą, zapłaty przed usługą, ano pierwey potrzeba pracować, niżeli odpoczywać. Bo żaden nie będźie koronowan iedno ktory wygra: a kto z płaczem śieie, iść będźie z weselem.

Lecz nayduie się i dźiś śila takowych, ktorzy tym Apostołom ś. towarzystwa pomagaią. Jedni proszą o bogactwa: Ale by wiedźieli co bogactwa umieią, raczeyby z Salomonem mawili: Panie nie day mi ubostwa ani bogactwa: żyw mie tylko pokarmem, według potrzeby moiey. Czemuż? Abym snadź, będąc nasyconym, ciebie się nie zaprzał mowiąc: Ktoż iest Pan? Albo zubożawszy, żebym nie kradł, i nie brał na daremno imienia Boga mego. Application. Przyp. 30, 8. 9.

Drudzy proszą, żeby mogli w rozkoszy na świecie żywot swoy prowadźić: Ale by wiedźieli co rozkoż umie raczeyby wołali: Panie tu siecz, tu pal, byleś wiecznie był miłościw. Rozkoż bowiem od Boga odwodźi, sumnienie obćiąża, duszę zabiia, i ciało zaraza.

Trzeći, wołaią o pomste do Boga. Panie mowią: Zemśćiy się krzywdy moiey, nad nieprzyiaćielem moim. Ale i ći nie wiedzą oc proszą, na swą złyie bowiem o pomste wołaią. Lepiey żeby mowili: Panie nie poczytaway im tego za grzech. Niektorzy też gdy kostki abo karty graią, zwykli mowić: Ey Panie Boże day szczęście: zgadłeś, iakoć Pan Bog ma z kostyrami sprawę. Szatan tam rządźi nie Bog, nie wieść niebożę, o co prosiść. Takiey odprawy spodźiewać się możećie wy wszyscy ktorzy nie według woli Bożey prosićie.

II. Przez zbawienne pytanie.

Druga odpowiedź czyni Pan Jezus przez zbawienne pytanie: a to było dwoiakie.

Pierwsze

1. Pytanie Kielich troiaki.

Pierwße było takie: Możećieß wypić kielich, ktory ia bede pić? Troiaki kielich ma Pan Jezus. Jeden dla ßiebie. Drugi dla wybranych swoich. Trzeci dla bezbożnych ludźi.

1. Kielich meki. Matt. 26, 39.

Pierwßy zowie Pismo kielich meki. Ten kielich on sam pełnił za dußne zdrowie naße: O tym kielichu mowi: Oycze moy, ieźli można, niech mie ten kielich minie.

2. Kielich utrapienia. Psal. 116, 13.

Drugi iest kielich utrapienia. Ten dawa pić wiernym a wybranym swoim. O tym kielichu ßpiewa Dawid: Kielich obfitego zbawienia wezme, a imienia Pańskiego wzywać bede. Nalewa nam ten kielich Pan Jezus, ilekroć utrapienie i prześladowanie na Kościoł swoy dopußcza.

3. Kielich potępienia. Psal. 75, 9. Jerem. 25. Ezech. 23.

Trzeci iest kielich potępienia. W ten kielich nalewa Pan Bog wino zapalczywośći, i dawa ie pić grzeßnikom bezbożnym. O tym mowi Dawid: Oto kielich w reku Pańskich, z ktorego pić bedą wßyscy niepobożni na ziemi. O uchoway nas tego Chryste Jezu, iest to kielich ßmetku i żałośći. Bo trwoge boiaźń w ßumnieniu przynoßi.

Tu mowi Pan Jezus o kielichu utrapiena, i chce wiedzieć resolucyą zwolenikow Jakuba i Jana, ieźliby go pić mogli.

2. Pytanie.

Drugie pytanie było takowe: Możećieli bydź chrzczeni chrztem ktorym Ja bywam ochrzczon? Przez chrześt nie innego nie rozumie, chyba krzyż a utrapienie. A to względem iezyka hebreyskiego właßności, ktory gdy o nießczęściu abo utrapieniu iakim mowi, zawße podobieństwa od wody zajywa. Pyta tedy Pan Jezus, ieśliby, iako i on, cierpieć chćieli. Bo to iest wola Boża, abyśmy piermey cierpieli, a potym dopiero koronowani byli. Piße Augustyn ś. że Rzymianie Pogany bedąc, mieli dwa kościoły podle ßiebie. Jeden zwano, kościoł cnoty. Drugi kościoł chwały. Kto do tego chćiał przyjść, musiał pierwey w owym bydź. Coż to innego znaczyło, iedno że przez wiele utrapienia potrzeba nam wnisć do chwały krolestwa niebieskiego.

Lecz słuchaymy, co wzdy Apostołowie na to dwoiakie pytanie Pańskie za odpowiedź daią. Mowią: możemy. O mizerna prezumpcya. Pan Jezus ich pyta: Możećieli pić kielich, ktory Ja bede pił? Abo chrztem ktorym Ja bywam ochrzczon, możećieli bydź ochrzczeni? A oni nie porachowawßy ßie z sobą mowią: Możemy. Mniemieli, podobnoby to spełnić kubek wina, ßiedząc z nim za ßtołem. Ale potym gdy im do tego kielicha przyßło, wßyscy zućiekali, opuściwßy Pana. Taki to pospolićie bywa, duch prętki ale ciało krewkie iest. Strzeżćie ßie tego audytorowie mili: Co nie iest w mocy waßey tego sobie nie przypißuyćie. Nie iest to w mocy tego, ktoryby chćiał, ani tego ktoryby biegł, ale w łasce Pana Boga miłośiernego. Bo ieźliż nam ten miły Pan nie pomoże, sami z ßiebie nic uczynić nie możemy.

Trzećią odpowiedź czyni Pan Jezus przez łaski pełne nauczanie, a to znowu dwoiakie.

Pierwße

Pierwße gdy mowi: Kielichći moy pić bedźiećie, i chrztem ktorym Ja bywam ochrzczon, ochrzczeni bedźiećie. Są to Słowa ktoremi Pan Jezus o męczeństwie Jakuba i Jana prorokuie. Jakoż wypełniły ßie w nich. Jakuba poimawßy Herod dał ßćiąć: Jan zaś w kościoł oleiu wrzącego iest wßadzon, ktory gdy mu nie ßkodźił, wygnan iest do wyßpy Patmu. Toć to było, co tu Pan Jezus mowi: Kielich moy pić bedźiećie. Z tąd pospolićie malarze Jana z kielichem maluią. Bo też piła niektorzy, że trućiznę miał pić, ktora mu nie ßkodźiła.

Druga informacya była takowa: Siedźieć po prawicy moiey, i po lewicy, nie iest moia rzecz dać wam, ale ktorym iest zgotowano od Oyca mojego. O złotych nauk i pośiech pełne słowa. Dwie rzeczy w nich Pan Jezus ukazuie.

Jedna, że nie dla tego na świat przyßedł, aby krolestwa tego świata rozdawał, ale aby ćierpiał i umarł za narod ludzki i zasłużył nam żywot wieczny. O czym toż i indźiey powiedźiał mowiąc: Syn człowieczy nie przyßedł, aby mu ßłożono, ale aby ßłużył, i dał dußę swoie na odkupienie wiela ich.

2.

Druga, że Oćiec iego niebieski krolestwa tego świata rozdawa komu chce, według woli swoiey ś. iako Mędrzec mowi: Wołaiąc na krolę tego świata: Dana wam iest władza Mądr. 6, 4 od Pana, i moc od Naywyższego, ktory ßie wywiadować bedźie o sprawach waßych, i myśli waßych badać ßie bedźie.

Zamknienie.

Co my wiedząc, naymilsi słuchacze, nie wynośmy ßie, ani ßie domagaymy urzędow i dostoieństw doczesnych. Wie Pan Bog czego nam potrzeba. A bedźiemli ßie tu umieli uniżać, pewnie nas krolestwo niebieskie nie minie.

A ty, o Krolu nad krolmi, Panie Jezu Chryste, racz od nas oddalić gorną myśl i mizerną presumpcyą, napaway nas kielichem utrapienia, aby w nas żądze złe umorzone, a wrota do raiu wiecznego otworzone były, gdźie ty z Oycem i z Duchem S. żywieß i krolnieß na wieki, Amen.

Na dzień S. Anny.

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 12.

A Gdy on ießcze mowił do ludu, oto matka i bracia iego ßtali przed domem, chcąc z nim mowić. I rzekł mu niektory: oto matka twoia i bracia twoi ßtoią przed domem, chcąc z tobą mowić. A on odpowiadaiąc, rzekł temu, co mu to powiedźiał: ktoraż iest matka moia? i ktorzy ßą bracia moi? A wyćiągnawßy rękę swoie na ucznie swoie, rzekł: oto matka moia, i bracia moi. Abo-

Abowiem kthokolwiek czynił wolą Oyca moiego, ktory iest w niebieśiech, ten iest bratem moim, i śiostrą, i matką.

Vide Franciscum Harræum Vltrajecti: de vitis S. pag. 561.

ZBchodźimy dźiś pamiątkę ś. Anny. O tey czytamy że była z pokolenia Juda rodem z Betlehem: mąż iey Joachim. Oboie sprawiedliwych i pobożnych. Dobra swe rozdźielili za żywota na trzy części. Część dali miedzy ubogie, część kościołowi i kapłanom, część też zostawili sobie.

Anna ś. niepłodna.

Anna ś. była niepłodna, dwadźieścia lat z mężem mieszkaiąc nie miała potomstwa. A była to na on czas hańba wielka miedzy ludem Bożym. Mąż iey Joachim w świeto poświęcania kościoła, do Jeruzalem przyszedł, na chwałę Bożą, i chciał tam ofiarę swą odprawować. Odegnał go Kapłan ieden od ołtarza, powiedaiąc go dla iego niepłodności bydź niegodnym. On się zatym gorąco Panu Bogu modlił. W tym ukazał mu się Anioł ktory go napomniał, aby się nie frasował, powiedaiąc, że Bog modlitwę iego wysłuchał, żona iego Anna miała mu urodźić corkę. Toż też i Annie ś. Anioł zwiastował.

Corka Anny ś. Marya.

Gdy czas przyszedł urodźiła corkę Maryą ośmego dnia Septembra.

Śmierć. Pogrzeb.

Umarła potym dwudźiestego szostego Lipca. Pogrzebiona w Betlehem w grobie Oyczystym.

Bractwo ś. Anny.

Na niektorych mieyscach maią bractwo ś. Anny. Lecz iest to wymyśł ludzki, do zbawienia namnieyy nie potrzebny. Zaczym przeczytana Ewanielia, pominąwszy to zmyślone ś. Anny bractwo, upomina żebyśmy się raczey z Panem Jezusem spowinnowacili, czyniąc wolą i rozkazanie iego.

O tym teraz w imie Pańskie mowić będę, rozdźieliwszy Ewanielią na dwie cząstki.

W pierwszey introdukuie Matteusz ś. matkę Pana Jezusowe, i bracią iego, ktorzy przyszedszy chćieli z nim nieco mowić.

W drugiey, Pana Jezusa, iako się przećiwko im stawił.

Będźiećie mieli krotochwilne, ale chędogie kazanie, ktorego tym pilniey proszę słuchaycie.

Jezu nayslodszy zdarz to, abyśmy się ztąd zbudowali, i stali uczestniki bractwa twego ś. Amen.

W pierwszey okoliczności o pierwszey cząstce Ewanielista przypomina: Naprzod: okazuie czas, kiedy się to stało. Potym osoby, ktore z Panem Jezusem mowić chćiały. A nayostatek ludźie ktorzy mu o nich powiedźieli.

Pierwsza zamyka się w tych słowiech: Gdy ieszcze Pan Jezus mowił do zebrania ludu: Czynił właśnie w ten czas Pan Jezus przestrogę do ludu, żeby się szatana po pierwszym wypuśćiu strzegli. Gdy duch nieczysty wychodźi człowieka, przechadzaiąc się po mieyscach suchych, szukaiąc odpoczynienia: a nie znalazszy, mowi: wroce się do domu mego z kądem wyszedł. A przyszedszy, znayduie umieciony, i ochedożony. Tedy idźie i bierze z sobą siedm innych

innych duchow gorszych niżeli sam, a wszedszy, mieszkaią tam: i bywaią rzeczy ostatnie człowieka onego gorsze: niżeli pierwsze. Boby im było lepiey nie uznać drogi Sprawiedliwości, niżeli poznawszy ią, odwrocić się od podanego im rozkazania świętego. Przestroge tak życzliwą gdy Pan Jezus dawał, stała się właśnie ta hystorya. To pierwsza.

Druga, ukazuie nam osoby ktore z Panem Jezusem mowić chćiały: Oto (prawi) matka i bracia iego stali na dworze chcąc z nim mowić: Dwoiakich tu osob Ewanielista wzmianke czyni. Pierwsza była matka Pana Jezusowa. Drudzy bracia iego.

Matka była panna Marya, ktorey Bog sam przez Anioła to świadectwo dawa, że iest błogosławiona miedzy niewiastami. A sama o sobie śpiewa, że weyrzał Bog na pokore iey.

Bracia zas nie byli iego rodzoni, ale przyrodni. Rodzonego brata Pan Jezus nie miał. Byłoby to przećiwko wierze naszey Chrześćiańskiey. Chrześćianie bowiem wyrzuciwszy bluźnirze Arryańskie, zgodnie wyznawaią i wierzą, że panna Marya iako za sprawą Ducha S. poczęła, tak też bez narusżenia panieństwa porodźiła, i panną czysta aż do śmierći została, i żadnego procz iedynorodzonego Syna swego Jezusa Chrystusa nie porodźiła. Jest to zwyczay Pisma ś. że bracią przyrodną, bracią zowie, iako czytamy in Geneli, gdy się stał poswarek miedzy pasterzmi trzod Abrahamowych, i miedzy pasterzmi trzod Lotowych: Tedy rzekł Abraham do Lota: Niech proszę nie będźie swarki miedzy mną, i miedzy tobą: także miedzy pasterzmi moimi, i miedzy pasterzmi twoimi: ponieważeśmy bracia. Choć nie był bratem iego, ale tylko brata iego synem, iaka się daley ze czternastego rozdźiału ukazuie. Przeto nie maią tu obrony żadney bluźnirze Arryańscy, ktorzy z tego mieysca dowodźić chcą, że panna Marya procz Chrystusa wiecey synow miała. 1 Moy. 13, 8.

A tak puściwszy to na stronę, uważaymy raczey, iaką intencyą chćieli z nim mowić, i wyzywali go do siebie w ten czas, kiedy on uczył i słowo Boże kazał? Chryzostom ś. powieda, że to uczynili z miłości prożney chwały, a zwłaszcza gdyby był na wolą i żądanie ich wyszedł, aby byli wszyscy mowili: Oto matka i bracia iego. Ale ktoż to może wiedźieć. Inni Doktorowie rozumieią, że to uczynili tumystem szczyrym i dobrym. Niemasz bowiem milszey Konwerzacyi, iako matce z synem, powinnemu z powinnym rozmawiać i często się widźieć. In Matth.

Potrzećie przypatrzmy się ludźiom ktorzy Panu o tym powiedźieli? O tym pisze Ewanielista w te słowa: I rzekli mu niektorzy, oto matka twoia i bracia twoi na dworze stoią chcąc z tobą mowić. Jest to wielka incivilitas i nie obyczayność, kiedy kto w kazanie kaznodźieie turbuie. Syrach zakazuie muzykom przeszkadzać. Jeżliż się muzyce nie godzi przeszkadzać, daleko wiecey kaznodźiei. Boć wżdy więtsy iest kaznodźieia, ktory słowo Boże każe, niżeli muzyk

III. Okoliczność. Syr. 32.

muzyk ktory do tańca graie. Lecz śiła ich iest, ktorzy tego nie przestrzegaią. Jedni nie wczas do kościoła przychodzą, ale czasem gdy śie iuż kazanie zacznie, czasem w połowice, czasem przy konkluzyi kazania. Takowy nie tylko kaznodzieie, ale i słuchacze turbuie. Drudzy zaś w kazanie żeptami śie indźiey bawią Niektorzy tak czyśćie zasną, iak doma w pościeli. To nie ma bydź. Z wielką uczćiwośćią kazania słuchać potrzeba.

II. Cześć. Okolicznośći.

DBaczmyż Pana Jezusa, iako śie przećiwko tym ludźiom stawił? Trzy rzeczy Matteuż ś. przypomina. Naprzod, spytał Pan Jezus, kto iest matką i bracią iego. Potym, wyćiągnął reke na zwoleniki swoie. A naostatek powiedźiał, ktorzy są matką i bracią iego.

I. Pyta o matke i bracia.

Pierwża rzecz zamyka śie w tych słowiech: Odpowiedaiąc rzekł temu, ktory mu to był powiedźiał: Ktoraż iest matka moia, i ktorzy są bracia moi? A to nie rozumieyćie, żeby śie Pan Jezus do matki nie znać, abo za bracią swoią wstydźić miał. Nic śie tu takowego nie dźieie. Bywać to czasem, że śie ludźie, za ubogie rodźice i powinne swoie, gdy ich namniey fortuna wyniesie, wstydzą, i do nich śie znać nie chcą. Lecz tego Pan Jezus nie czyni, ale ukazuie własność urzędu swego kaznodźieyskiego. Kaznodźieia w ten czas gdy każe, nie ma mieć respectu na żadne osoby, ani na oyca, ani na matke, ani na żadne przyiaćioły, ani na żadnego człowieka na świećie. Czemu? że mowi na mieyscu Bożym, nie swoie ale Boże słowa. Co uważaiąc Paweł ś. mowi: Jeślibym śie ieszcze ludźiom chćiał podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym. A Pan Jezus na on czas kiedy go matka iego kościele Jerozolimskim, miedzy doktorami siedzącego nalazła, rzekł iey: Coż iest żeście mię żukali? Zażeście nie wiedźieli, iż w tych rzeczach, ktore są Oyca mego, Ja bydź muszę. Czemu tak rzekł? Był właśnie iako i tu, w urzędźie Oycowskim, w sprawie Ewanielii i krolestwa Bożego zabawiony. W ten czas żadnego śie żanować nie godźi, co też i Prorocy i Apostołowie czynili, i na żadne śie osoby nie oglądowali.

Urząd kaznodzieyski

Gal. 1, 10.

Drugą, wyćiągnął reke swoie na zwoleniki swoie. Chćiał Miłośćiwy Zbawićiel naż tym wyćiągnieniem reki swoiey pokazać, że on nad swemi reke zawże mieć chce, i iest ich gotow bronić. Zaczym przez Proroka mowi: Jam ćieniem reki moiey zakrytem ćie. O żczęśliwi zaiśćie, ktorzy pod ćieniem reki twoiey Jezu S. swoią. Ći śmiele moią mowić one słowa Apostolskie. Jeźli Bog za nami ktoż przećiwko nam? Kto ich tam zwoiuie? kto ich tam dosięże? kto im co złego uczyni? Bramy piekielne przećiwko im nie przemogą, ani na tym, ani na onym świećie. Starayże śie tedy Chrześćianinie wierny, żeby ten Pan reke swoie nad tobą zawże dźierżał, a upatrzyż, że będą pohańbieni wżyscy, ktorzyć śie sprzećiwiaią.

Trzećią, ukazuie ktorzy są matką i bracią iego, mowiąc: Oto matka moia

mola i bracia moi, abowiem ktobykolwiek czynił wolą Oyca mego, ktory iest w niebie, tenći iest bratem moim i siostrą i matką. O niewystowiona godności. Ucznie swe Pan Jezus i bracią, i siostrami i matką swą nazywa. Ukazuiąc że w urzędźie iego Posrzedniczym żadne ćielesne prerogatywy nic nie ważą. Ale ći sami są iego nayblizsi, ktorzy czynią wolą Oyca niebieskiego, ći śie z nim zpowinnowacaią i złączaią w krwi.

A cożiest czynić wolą Bogu Oyca Niebieskiego? Nic innego, iedno wierzyć w Syna Bożego. Bo mowi Pan Jezus: A taćiest wola onego ktory mie posłał, aby każdy kto widźi Syna a wierzy weń, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w on ostateczny dźień. Mowi Chryzostom ś. Toć iest zpowinnowacenie z Chrystusem, abyś wolą Bożą czynił. Hom 45.

Co my wiedząc, słuchacze naymilsi, staraymy śie, abyśmy w tym bractwie ś. i powinnowactwie duchownym z Panem Jezusem zostawali, i wolą Bożą czynili, wiecey ią sobie ważąc niż co na świećie. Zamknienie.

A ty o dobrotliwy Panie Jezu, wyćiągni na nas reke swoie ś. wpiż nas w reiestr bractwa twego ś. abyśmy tam zachowani byli do żywota wiecznego, gdźie z Oycem i z Duchem S. żywież i krolowież na wieki, Amen.

Na dzień S. Piotra W okowach

Lekcya z dźieiach Apostolskich w 12. Rozd.

A Pod onże czas, udał śie na to Herod Krol, aby trapił niektore ze zboru. I zabił Jakuba, brata Janowego, mieczem. A widząc że śie to podobało Żydom, umyślił poimać i Piotra: (a były dni Przaśnikow.) Ktorego poimawszy, podał do więzienia, poruczywszy go żesnaści żołnierzom, aby go strzegli; chcąc go po Wielkiejnocy wywieść ludowi. Tedy strzeżono Piotra w więzieniu: a modlitwa ustawiczna działa śie od zboru do Boga za nim. A gdy go iuż miał wywieść Herod, oneyże nocy spał Piotr miedzy dwiema żołnierzami, związany dwiema łańcuchami, a stroże przed drzwiami strzegli więzienia. A oto Anioł Pański przystąpił, a światłość śie rozświećiła w ginachu; a traćiwszy w bok Piotra, obudźił go, mowiąc: wstań rychło. I opadły łań cuchy z rąk iego. I rzekł Anioł do niego: opaż śie, a podwiąż obuwie twoie. I uczynił tak. I rzekł mu: odźiey śie w płaszcz swoy, a podź za mną. Tedy wyszedszy Piotr, śiedł za nim; a nie wiedźiał, że śie to działo po prawdźie, co

śie dźiało przez Anioła, lecz mniemał, że widzenie widźiał. A gdy mineli pierwßą i wtorą straż: przyßli do bramy żelaznej, ktora wiedźie do miasta; a ta śie im sama przez śie otworzyła. A wyßedßy przeßli iedne ulice, a zarazem odstąpił Anioł od niego. Tedy Piotr przyßedßy do śiebie, rzekł: teraz znam prawdźiwie, iż posłał Pan Anioła swego, i wyrwał mię z ręki Herodowey, i ze wßystkiego oczekawania ludu Żydowskiego.

Dźisia mamy Pamiątkę Piotra ś. w okowach, Chrześćianie naymilsi. Przodkowie nasi trzy rzeczy sobie tego dnia przypomnali. Pierwßa iest dźiwna opatrzność Boża, ktorą pokazał nad Piotrem Apostołem, gdy go z ćiemnice przez Anioła wyprowadźił, i tak z okrutnych rąk Herodowych, i oczekiwania wßytkiego ludu Żydowskiego wybawił. Druga, niedoścignła moc Boża, ktora w okowach albo łańcuchach Piotra ś. pokazał. Pißą bowiem Hystorycy kościelni, że śie przez nie cuda wielkie dźiały. W czym niemaß nie niepodobnego. Bo i w dźieiach Apostolskich czytamy, że ćień ś Piotra, wiele niemocnych uzdrawiała. Trzecia, Piße Durandus, że Teodozyuß Cesarz na prośbę małżonki swey w Rzymie kościoł zbudował, i pierwßego dnia Augusta poświećił, i tam okowy albo łańcuchy Piotra ś. włożył, i dźień ten, ktory przed tym na cześć Augusta Cesarza w Rzymie świecono, w dźisieyße święto przemienił, aby zacność święta Apostolskiego zaćmiła fest cesarski.

O tych łańcuchach i okowach Piotrowych, piße Lukaß ś. w Hystoryi dźisieyßey, ktorą wźigwßy przed śie w tych trzech częściach rozbierać będźiemy.

W Pierwßey obaczemy okrućieństwo Herodowe, ktorego zażył nad Jakubem i Piotrem.

W Drugiey, modlitwy ktore śie dźiały od kościoła za Piotrem.

W Trzećiey, wyprowadzenie ś. Piotra z więźienia.

Ućießyćie śie, tylko słuchayćie.

Pan Jezus niech będźie z wami, Amen.

Pierwßa część ukazuie nam okrućieństwo Herodowe, ktorego zażył nad Jakubem i Piotrem. O tym żebyśmy porządnie mowili, potrzeba nam obaczyć te trzy okoliczności. Pierwßa, co zacz był ten Herod? Druga, kogo prześladował? Trzećia, iakim umysłem?

O Pierwßey tak wiedźćie że trzey byli Herodowie, ieden po drugim w ziemi Żydowskiey. Pierwßy był Askalonita, ktory dźiatki niewinne pomordował. Drugi Antyppa, ktory Jana Chrzćićiela dał ścić. Trzeći Agryppa, ten ś. Piotra do więźienia podał. Był to człowiek tyrański, iako i przodkowie iego.

Jaka iabłoń
Takie iabłußko.

Lecz za iego okrućieństwo, okrutnie go Pan Bog skarał. Maiąc lat pięćdźieśiąt i trzy, poiechał do Cezaryi, i tam w ubiorze krolewskim na stolicy

stolicy usiadßy, czynił rzecz do ludu. A lud zawołał: Głos Boży, a nie człowieczy. I natychmiast uderzył go Anioł Pański dla tego, że nie dał chwały Bogu, a będąc roztoczony od robakow, umarł. Tak to bywa, straßne występki straßnie Pan Bog karze. A krew niewinna o pomstę do Boga woła. I rzadko ktory Tyran śmiercią swoią umiera. Umie Pan Bog we wßytko potrafić.

Słuchayćieß proße, kogo ten Herod prześladował? Nie był Żydem, a przećie nie rzućił śie na synagogę Żydowską, ale na kościoł Chrześćiańśki? Zamordował naprzod brata Janowego mieczem. Poimał rez i Piotra, i podał do więźienia. A tu wypełniło śie nad Jakubem ono co iemu i bratu iego Pan powiedźiał mowiąc: Kielich moy pić będźiećie. Piotra poimawßy do więźienia podał, i straża dobrze opatrzył, porućiwßy go pod czwore straż, gdźie było w każdey po czterech żołnierzy, aby go strzegli, chcąc po wielkiey nocy wywieść go ludowi. O okrutne tyrańśtwo.

Obaczćieß tu, ßlachetnie audytorowie, że Kościoł Chrześćiańśki zawße prześladowaniom rozmaitym podlegał. A też prorokował był o tym Pan Jezus Apostołom mowiąc: Oto Ja was posyłam, iako owce między wilki. W prawdźieć Herod i iemu podobni rozumieli, że prześladowaniem swym mieli Kościoł Boży pogrumić. Ale nigdy tak nie rost Kościoł w pokoiu iako w prześladowaniu. Przeto pisze Augustyn ś. Krew męczennikow ku pomnożeniu Kościoła służy. Bo mni widząc stateczność męczennikow utwirdźili śie w wierze swoiey. Upomnienie.

A tak niech i wam naymilśi, nie będźie przykro prześladowania ćierpieć. Nadgrodźi śie wam to od Pana Jezusa. Bo ieślize z nim ćierpiemy, z nim też i uwielbieni będźiemy. Co uważaiąc Chryzostom ś. mowi: Wiertża rzecz, zwiąski ćierpieć dla Chrystusa, niżeli krolestwa żądać, i podobno łaśnieyßa niżeli śiedźieć po prawicy iego. Hom. 8. in Ep. ad Eph.

Lecz słuchaymy, iakim wźdy umysłem Herod to prześladowanie przedsiewźiął? Chćiał śie przypochlebić Żydom. Co śie ukazuie z tych słow: Widźiał że śie to podobało Żydom. O opętana obłudo. Krwią niewinnych ludźi, chce sobie Herod łaskę u ludźi iednać. O Herodźie a łaska Boża kędy? Czyli ty łaskę ludzką nad łaskę Boża przekładaß? Nie dźiwuyćie śie, naymilśi, naydźieć i dźiś takowych, ktorzy śie światu aż nazbyt akkommoduią, nie patrzą na Boga, na sumnienie, na zbawienie dußne, ale albo na przyiaźń ludzką, abo na pożytek cześny. III. Jakim umysłem?

Boguich poruczywßy, podźmy do wtorey części.

W Tey ukazuie nam Lukaß ś. i zaleca modlitwy ktore śie dźiały za Piotrem, w tych okolicznościach. Pierwßa, kto śie modlił za Piotrem? Druga, iako? Trzećia, komu? II. Okoliczności.

O pierwßey słyßyćie, że śie Kościoł modlił, to iest zgromadzenie zwolenikow Pańskich, zebranie Boże. Bo nie mury tu przez Kościoł Lukaß ś. rozumie, ale ludźie w kościele I. Kto śie modlił?

mate-

materyalnym zebrane. Ci usłyszawszy, że tak Herod tyranniżuie, zbiegli sie do gromady, wołaiąc do Pana: Wiedzieli bowiem, że modlitwy a łzy są bronią Kościoła. A Jakub ś. napomina mowiąc: Modlćie sie iedni za drugimi, abyście byli uzdrowieni; wiele może uprzyymna modlitwa sprawiedliwego.

Jak. 5, 16.

Observatio.

A tu widzimy wielką miłość w tych ludziech ku pasterzowie swemu, nie tak iako dziś o pasterzach sie namowić, onych prześladować, nie nowina. A Pan Bog woła: Badźćie posłuszni wodzom waszym, i badźćie im poddani. Abowiem oni czuią nad duszami waszymi, iako ći, ktorzy liczbe oddać maią, aby to z radością czynili, a nie z wzdychaniem: Boć wam to nie iest pożyteczno.

Żyd. 13, 17.

II. Jako?

Daley słuchayćie iako sie modlili? Ustawicznie, to iest zawsze, ilekroć sie zeszli nigdy Piotra nie przepomnieli: Mieli bowiem mandat takowy, podany sobie przez Pana: Modlćie sie, a nie ustawayćie. Uwolni Pan wybrane swoie, wołaiące do siebie we dnie i w nocy.

Łuk. 18, 1.

Observatio.

A tu widzimy że pospolite modlitwy zdawna są w Kościele Bożym zwyczayne: do ktorych sam Pan Jezus napomina mowiąc; Powiedam wam iż gdyby sie z was dwa zgodzili na ziemi o wszelką rzecz, o ktorąby prosili, stanie sie im od Oyca mojego, ktory iest w niebiesiech. Nuż i Apostoł: Napominam tedy aby przed wszytkimi rzeczami, były czynione prośby, modlitwy, przyczyny i dziękowania, za wszytkie ludzie. Abowiem to iest rzecz przyiemną i dobrą przed Bogiem Zbawicielem naszym.

Matt. 18, 19.

1 Tym. 2, 1. 3.

Potrzećie, obaczćie komu sie modlili? Wołali za Piotrem nie do patryarchow, ani do prorokow ś. prosząc i wzywaiąc ich o przyczyne, ale do Boga. Bo słyszyćie, że modlitwa ustawiczna od Kościoła bywała za Piotrem do Boga. Ach do tegoć samego, ma bydź iedyna ucieczka nasza. Bo i Dawid w Persomie Bożey mowi: Wzyway mie w dzień utrapienia, tedy cie wyrwe a ty mie uwielbisz. Tenże Dawid w potrzebach swoich ni dokogo sie nie ućekał iedno do samego Pana. O mizerni ludzie ktorzy sie gdzie indziey tulacie. U Pana łaska i miłosierdzie.

A iż tak iest, prośćiej tego miłego Pana, a weźmiećie, kołaćcie, a bedzie wam otworzono, szukayćie a naydziećie. Nie zaniedbywayćie modlitwy: Bo mowi Orygienes: Wiecey waży ieden ś. modleniem, niżeli niezliczeni grzesznicy woiowaniem. A to dla tego, iako Cyprian ś. mowi, gdyż Te są obrony duchowne, i strzały Boskie ktore nas bronią.

W ten czas możemy spać bezpiecznie. Oto i Piotr w ćiemnicy bedąc śpi bezpiecznie, chociaż nazaiutrz miał bydź wywiedziony. A zkądże mu ta śmiałość iedno z modlitwy. Ufał Panu Bogu mocnie, że go nie miał z obrony swoiey wypuścić, a pewnie wysłuchać.

Procz modlitwy sprawiły też to w nim te trzy rzeczy.

Pierwsza, świadectwo dobrego sumnienia. Miał sprawę dobrą. Nie dla iakiego występku, przeciw zakonowi Bożemu, ale dla Chrystusa do ćiemnićie wrzucony był: Przeto nie trwoży z sobą, śpi bezpiecznie. Pomniąc na one słowa Pańskie: Błogosławieni będźiećie, gdy was prześladować będą, mowiąc wszytko złe przećiwko wam, kłamaiąc dla mnie.

Druga była uważanie woli Bożey, bez ktorey włos biedny z głowy spaść nie może. Policzył bowiem Pan Bog na głowie naszey wszytkie włosy nasze. O czym powiedział sam mowiąc: Nie boyćie sie, włosy głowy waszey wszytkie policzone są. Na to pomniąc Piotr ś. śpi bezpiecznie, żadnego sie niebezpieczeństwa nie obawiaiąc.

Matt. 10, 30.

Trzećia, ufność w łasce Bożey, na ktorą spuszczaiąc sie mowił z Dawidem: Jam sie ułkadł i zasnąłem, a ocućiłem sie: Bo mie Pan podpierał: Nie ulękne sie wiela tysięcy ludu, ktorzy sie na mnie zewsząd zasadzili. Od pana iest wybawienie.

Psal. 3, 6.

Też były przyczyny, że Piotr w ćiemnicy na gardło siedząc śpi bezpiecznie. Te i my przed oczyma maiąc nic sie złego nie boymy, uprzątnie Pan Bog trudności nasze, i ze wszego niebezpieczeństwa wybawi nas.

Trzećia cześć następuie, ktorey słuchayćie.

MAmy przed sobą wyprowadzenie ś. Piotra z ćiemnice, o ktorym te okoliczności Łukasz ś. przypomina. Pierwsza, Przez kogo? Druga iako iest wyprowadzon? Trzećia, co potym czynił?

Pierwsza mać ie w tych słowiech: Oto Anioł Pański przyszedł. O przedziwna miłości i opatrzności Boża. Tu widzimy, że to prawda co Pan powiedział przez Proroka: Anioł Pański zatacza oboz około tych, ktorzy sie go boią a wyrywa ie. A na drugim mieyscu: Aniołom swoim przykazał o tobie, aby cie strzegli na wszytkich drogach twoich. Apostoł też mowi, o Anielech: Że są Duchowie posługuiącymi, ktorzy na posługę bywaią posłani dla tych, ktorzy zbawienie odziedziczyć maią. Oto tu iak we zwierćiedle wszytko widzićie. Piotr w ćiemnicy związany, a Anioł Pański do niego przychodzi.

I. Przez kogo

Psal. 34, 7

Psal. 90, 11

Żyd. 1, 14

II. Jako?

Druga, opisuie też Łukasz ś. sposob wyprowadzenia iego, i powieda: że sie iasność oświeciła w ćiemnicy, i trąciwszy w bok Piotra obudził go mowiąc: Wstań rychło. I opadły łańcuchy z rąk iego, i kazał mu wziąć płaszcz na sie, i trzewiki na nogi, i wyszli z ćiemnice. A przemieniwszy pierwszą i wtorą straż, przyszli do bramy żelazney, ktora sie im dobrowolnie otworzyła. Troiaki sie tu cud pokazał w tey liberacyi Piotra świętego.

Cud troiaki.

1. Pierwszy, że Anioł wszedł do ćiemnice, gdy stroże ani go widzieli ani poczuli.
2. Drugi, że na iedna uderzenie Anioła łańcuchy z rąk Piotrowych opadły.
3. Trzeći, że brama żelazna dobrowolnie sie im otworzyła.

Ach ktoraż moc ludzka, z tą mocą Anielską porowna? Takći to, co iest przed oczyma ludzkimi mocnego, to iest u Boga słabego. Łańcuchy i okowy

Observatio.

Piotrowe ſą iako nici. Brama żelazna, iako drewniana krata. Ludźiom pobożnym wſzytko uſtępować muśi. Symon Izraelſkim morze uſtąpiło. Trzema młodźieńcom ogień. Nie trudno Panu Bogu z ni bezpieczeńſtwa ſwoich wyprowadźić, a zwłaſzcza tych ktorzy do niego wołaią: O czym miedzy inſzemi Pſalmiſta mowi: Ten chudźina wołał, a Pan wyſłuchał, i ze uſzytkich uciſkow iego wybawił go. Pſal. 34, 7.

III. Potrzećie ſłuchayćie co czynił Piotr, z więźienia wyſzedſzy? Przyſzedſzy k ſobie, rzekł. Teraz znam prawie, że poſłał Pan Anioła ſwoiego, i wybawił mie z rąk Herodowych, i ze wſzytkiego oczekawania ludu Zydowſkiego. Ach moy miły Panie, iakoweż ty wźdy maſz ſtaranie o ſwoich? O iak ich dźiwnie z niebezpieczeńſtwa wywodźić umieſz? Czyliś ſie Pietrze ś. cudow takowych ſpodźiewał? Łukaſz ś. przypomina, iż mniemał, że widzenie widźiał, gdy go Anioł prowadźił, ale teraz k ſobie przyſzedł. Czynił?

Takći to: Gdźie uſtawa pomoc ludzka, zaczyna ſie Boſka. Dźiwne ma Pan Bog do retunku ſpoſoby. Szczeſliwy ten, co mu ufa.

A iż tak ieſt, nie boyćie ſie, ſłuchacze naymilſi, żadnego niebezpieczeńſtwa, ktore was dla imienia Bożego potyka, potrafi w to Pan naywyżſzy, nie trudna to iemu, wiecey on ma ſpoſobow, niżeli wy niebezpieczeńſtw mieć możećie. Aniołow iego żadna moc ludzka odſtraſzyć nie może.

A ty, o naywiernieyſzy ſtrożu Izraelſki, Chryſte Jezu, zmiłuy ſie nad Kościołem twoim, weyrzyy na tryoulacye i uciſki iego, wyprowadź więźnie ſwoie, w ramie niu mocnym, z utrapienia, ktore dla imienia twego odnoſą, aby ćie i tu docześnie i potym wiecznie chwalili i wyznawali, z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem S. Boga w Troycy S. iedynego, Amen.

Na Dzień S. Przemienienia Pańſkiego,
Ewanielia u Matteuſza S. w Rozdź. 17.

A Po ſześći dniach, wźiął Jezus Piotra, i Jakuba, i Jana, brata iego; i wprowadźił ie na gore wyſoką oſobno. I przemieniony ieſt przed nimi, a roziaśniło ſie oblicze iego, iako ſłońce; a ſzaty iego ſtały ſie białe, iako śwatłość. A oto ukazali ſie im Moyzeſz i Eliaſz, z nim rozmawiaiący. A odpowiadaiąc Piotr, rzekł do Jezuſa: Panie, dobrze nam tu bydź: iezli chceſz, uczynimy tu trzy namioty; Tobie ieden, i Moyzeſzowi ieden, i Eliaſzowi ieden. A gdy on ieſzcze mowił, oto obłok iaſny zaciemnił ie; a oto głos z obłoku mowiący: Ten ieſt Syn moy miły, w ktorym mi ſie upodobało, tego ſłuchayćie. To uſłyſzawſzy uczniowie, upadli na twarz ſwoie, i bali ſie barzo. Tedy przyſtąpiwſzy Jezus, dotknął ſie ich, i rzekł: wſtańćie, a nie borćie ſie. A oni podniozſzy oczy ſwoie, nikogo nie widźieli tylko Jezuſa ſamego. A gdy zſtępowali z gory, przykazał im Jezus, mowiąc: nikomu nie powiadayćie tego widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwſtanie.

Swieto dźiśieyſze Przemienienia Pańſkiego, Chrześćianie w Panu naymilſi, uſtawili przodkowie naſi, na pamiątke onego zwyćieſtwa, ktore Jan Hunniades woiewoda Siedmigrodzki nad Machometem wtorym ceſarzem Tureckim ſzczeſliwie otrzymał. Na ten czas woyſko Węgierſkie nie nazbyt potężne było, a Turek miał do półtorakroć ſta tyſięcy człowieka, a wźdy Pan Bog zdarzył, że Turkow do cztyrdźieſtu tyſięcy Węgrowie porąźili, a Mahomet z rąng ledwie ućiekł. Od tego czaſu poczęli Chrześćianie dźień dźiśieyſzy świećić, i pamiątke przemienienia Pańſkiego naboźnie obchodźić. W ten czas bowiem łaſkawie ſie ukazało, że Pan JEzus we wſzech ſtrachach i trwogach ieſt obroncą i pocieſzeniem naſzym: właśnie iako i tu w tey Ewanielii ś zwyżenicy uſłyſzawſzy głos z obłoku, upadli na ziemie, i zlękli ſie barzo. Lecz ſkoro ich Pan Jezus pocieſzył podnieśli oczy ſwoie, i nie widźieli nikogo, okłom Jezuſa ſamego. Tożći ſie i nam ſtanie, iezli Panu temu z ſerca ufać będźiemy. Ma i procz tego ta Ewanielia nauk i pocźech oſobliwych doſyć. Doktorowie kościelni powiedaią, że przemienienie Pańſkie było wykładowanie abo konterfet wieczney naſzey chwały, do ktorey nas Pan Jezus, w dźień ſądny wprowadźi, ktory przemieni ciało naſze podłe, aby ſie ſtało podobne ciału iego chwalebnemu. Filip. 3. Mowimy o tym za pomocą Bożą, rozdźieliwſzy Ewanielią na pięć cząſtek.

W pierwſzey obaczmy, okoliczności przemienienia Pańſkiego.

W drugiey, ſamo przemienienie.

W trzećiey, przytomność Moyżeſza i Eliaſza przy onym przemnieniu.

W cztwartey, ſkutek i potwirdzenie iego.

W piątey, admonicya ktorą dał Pan Jezus uczniom ſwoim, odprawiwſzy przemienienie ſwoie.

W tych piąći cząſtkach wſzytkę Hyſtorya zrozumnieće, tylko proſzę z pilnością ſłuchayćie.

Pan Jezus nayświetſzy, przez to przedźiwne a chwalebne przemienienie ſwoie, niech łaſką ſwoią wſpomoże mnie w mowieniu, was w ſłuchaniu, Amen.

I.

Okoliczności, ktore uprzedźiły przemienienie Pańſkie Matteuſz ś. kładźie troiakie: Pierwſza ukazuie czas, kiedy ſie ſtało? Druga, świadki, ktorzy przytym byli. Trzećia, mieyſce. Czas zamyka Ewanielista

Część. Okoliczności. I. Czas. Matt. 16

ielista w tych słowiech: A po sześći dniach, to iest, po onym eksamen, ktore Pan Jezus, w stronach Cezaryi Filipowey z uczniami swemi odprawować raczył, pytaiąc ich coby o nim rozumieli? A oni mu odpowiedzieli. Tyś iest Chrystus, Syn Boga żywiącego. Po tym pytaniu gdy wyszło sześć dni, odprawował Pan Jezus to przemienienie swoie.

Allegora.

Czemu w ten czas? Nie bez przyczyny zaiste: Ale aby dał znać iż iako Pan Bog w sześći dniach wszytko stworzył, siodmego odpoczął od wszelkich prac swoich: Tak też dzień odpocznienia i przemienienia naszego, a przeniesienia z śmierći do żywota, po sześći dniach prace kłopotow naszych, ktorym podlegamy na tym świecie, nastąpi. W ten czas wybrani Bozy prawdziwie sobotować, świecić i odpoczywać będą. Pisze o tym miedzy inszemi Hyeronim w te słowa: Swiat w sześći dniach stworzon iest, a tak wierzą temu, że tylko sześć tysiecy lat trwać będzie, a potym liczba siodma nastąpi, w ktorey prawy sabbat sprawować będziemy. Szczesliwyż to będzie a pożądany czas.

Hyp. Psal. 9.

II. Swiadkowie.

Słuchaymyż daley, a obaczmy świadki, ktorzy przytym byli? O tych pisze Ewanielista: Jwziął Pan Jezus Piotra, Jakuba i Jana brata iego. Czemu tych trzech samych wziął?

Czemu trzey?

Czemu też i innych Apostołow do tego nie przyłączył? Słuchaycie zdania doktorow kościelnych.

Damascenus in hæc verba.

Damascenus w każdym świadku racyą swoią kładzie mowiąc: Piotra wziął approbuiąc wyznanie iego, ktore o nim uczynił, chcąc mu to oczywiście pokazać, że nie ciało ani krew objawiło mu tego, ale Bog Oćc Niebieski. Jakuba że mimo inne Apostoły naypierwey kielich iego pić, i chrztem iego ochrzczony bydź miał. Jana zaś iako naczynnie naypilniey nauki, ktorą od chwały i Maiestatu iego Boskiego, w Ewanielii swoim tonować miał.

Anzelmusz ma swoie allegoryą, i powieda że trzech wziął dla tego, aby dał znać, że sami tylko wierni, ktorzy w Troyce S. wierzą, do iasności przyszłego żywota przyieći bydź maią. Wiec i w imionach to upatruie, mowiąc: Piotra, Jakuba, Jana wziął, daiąc znać, że każdy wierny ma bydź Piotrem, to iest, stałym w wierze, Jakubem to iest, potłumićielem występkow, i Janem łaske Bożey wszytko przypisuiącym przeciwko pysze żywota.

Inni zaś Doktorowie te przyczynę ukazuią, a zwłaszcza, aby według iakonu w ustćiech tych trzech świadkow, była ta wszytka rzecz upewniona. Przetoż Piotr ś. iako oczywisty świadek, śmiele o tym mowi, że widział na gorze ś. wielkość, i iasność Pana Chrystusowa, i głos z nieba mowiący: Ten iest on Syn moy miły w ktorym mi się upodobało.

A iż tak iest, przypatrzmyż się tej i mieyscu, na ktorym Pan Jezus, to chwalebne przemienienie swoie odprawować raczył. Wprowadził ie, mowi Ewanielista, na gore osobno wysoko. Przez te gore niektorzy rozumieią gore Synai, powiedaiąc iż iako na tey gorze ukazał się Pan Moyżeszowi: tak też na teyże chciał się ukazać i tym Apostołom. Inni zaś na to się zgadzaią że to była gora Tabor, gora barzo wysoka, leżała czternaśćie mil od Jeruzalem, w pośrzod Galilei, na granicach pokolenia Zabulon i Jzaschar, nie daleko Nazaretu. Na tę gore wstąpił Pan Jezus i tamże się przemienił.

A to znowu nie bez przyczyny. W gorach bowiem zawżdy ludzie coś Bożego upatrowali; Zaczym i Dawid w Psalmiech swoich gor wzmianke czestą czyni. A tak na gorze się przemienił Pan Jezus z tych przyczyn.

Pierwsza aby wypełnił słowa one Prorockie: Tabor i Hermon śpiewaią imieniu twoim.

Druga, aby dał znać że tym, ktorzy owocu zmartwychwstania czekaią, ktorzy krola w ozdobie iego widzieć pragną, myśla na wysokości mieszkać, i modlić się ustawicznie potrzeba.

Trzecia, aby pokazał, iż iako na gore z trudnością wstępuiemy: Tak też trudny iest przystęp do iasności Bożey. Słuchaycie co Pan Jezus mowi. Ciasna iest brama i wąska droga, ktora prowadzi do żywota, a mało ich iest ktorzy ią znayduią.

A tak wstępuymy i my z Panem naszym na te gore ś. abyśmy z nim przyszli do oney chwały wieczney, ktora w nas ma bydź obiawiona.

Też są okoliczności przemienienia Pańskiego.

Otworzcież oczy swe, naymilsi słuchacze, iuż wam przemienienie samo ukaże. Ewanielista ukazuie ie w obliczu i w szatach.

I. W obliczu Luk. 9, 2

O obliczu mowi: Oblicze iego było iasne iako słońce. Lukasz ś. pisze, iż się stał inakszy kształt oblicza iego. Nie mowi, żeby się stała inna, ale inaksza, aby nikt nie rozumiał, żeby Pan miał odmienić własną twarz, albo iey figure. Ale że tylko przydał twarzy swoiey iasność przed tym niewidziana, i nie zwyczayna. Mowi Hyeronim ś. Swietność przydał, twarzy nie odiął.

A wszakże inaksze tu było oblicze Pańskie, aniżeli twarz Moyżeszowa na on czas, kiedy z Bogiem rozmawiał na gorze Synai. Owa była straszliwa, że iey Jzraelitowie znosić nie mogli, ta zaś była barzo wdzięczna, i ztąd ią do słońca Matteusz ś. przyrownał, nad ktore nie może bydź nic świetnieyszego. O przedziwne a chwalebne przemienienie, daleko inaksze niżeli o Jowiszu poetowie zmyślaiąc, mowili:

2 Moy. 34 29.

Jowisz się albo w ptaki przemienia, albo w złoto. Słońce izali nie przechodzi złota?

II. W szatach

Szaty zaśie Pańskie były iako śnieg. A ta świetność zkąd się mu wzięła? Nizkąd iedno od oney iasności, ktorą oblicze Pańskie ogarnione było. O przemienienie niezwyczayne. Ktoż kiedy iemu podobne widział? Nie mogł Ewanielista nic świetnieyszego nad słońce, nic bielszego nad śnieg upatrzyć, do czegoby był oblicze i szaty Pańskie przyrownał:

Zwierzę z kamieniem iasnym.

Pisze naturalistowie o nieiakim zwierzęciu, że na czele kamień ma barzo kosztowny i świetny, ktory słońca iasnością swą naśladuie: ten kamień kiedy chce zmarłą nieiaką

zakrywa, a kiedy chce odkrywa, a zwłaszcza gdy tylko samo iest na iakim mieyscu. Dziwna to rzecz, zaiste w naturze. A Ty, o tworco natury co czyniß? Zupełność Bostwa w sobie maiąc, zakrywaß ie, ilekroć sie iako inny człowiek w stanie unizenia swego taiß, stawßy sie nam podobny we wßytkim oprocz grzechu. A zas tez odkrywaß, ilekroć cuda czyniß, przez ktore chwałe swoie Boską obiawiaß. Swiadczy o tym Jan ś. w te słowa mowiąc: Widzielismy chwałe iego. Odkrył i tu na tey gorze ś. sam tylko ze trzema uczniami bedąc, gdzie takze oglądali chwałe i Maiestat iego Swiety.

Jan. 1, 14.

Observatio.

A tu iuż uczmy sie, iż to przemienienie głowy i Zbawiciela naßego, było znakiem naßego tez w żywocie wiecznym uwielbienia. Bo iakośmy tu nosili na sobie obraz ziemskiego Adama, Tak tez tam obraz Niebieskiego nosić będziemy. Swiadczy o tym Pan Jezus mowiąc: Tedy sprawiedliwi łsnić sie beda, iako słońce w krolestwie Oyca swego. O przedziwne a niesłychane uwielbienie.

Matt. 13, 43.

Słoneczne własności.

Słońce ma w sobie cztery dziwne własności. Pierwßa iest światło samo, ktore wßytkie cztery kraie świata oświeca. Druga, prętkość, że we dwudziestu godzin i we czterech, wßytek okrąg nieba obiega, i to z taką prętkością że za ieden kwadrans godziny sto dwadzieścia mil odprawnie. Trzecia, subtelność, że przez rzeczy i ciała iasne promieńmi swemi przenika. Czwarta, że go żadna rzecz obrazić, ani mu zaßkodzić nie może, ani ogień, ani powietrze, ani woda, ani żaden przemysł człowieczy. Te własności beda i ciała naße, w chwale oney niebieskiey miały iasne bowiem, subtelne, prętkie i niezkażitelne beda.

A nie tylko ciała, ale i żaty naße świecić beda. Co za żaty? Nie te materyalne, z rozmaitych iedwabiow, ze srebra, ze złota, ale duższe żaty, żaty mowie niewinności żywota. Bo mowi Pismo: Weselmy sie, i radujmy sie, a dajmy mu chwałe. Bo przyßło wesele Barankowe, a małżonka iego nagotowała sie. I dano iey aby sie oblekła w bisior czysty i świetny: Abowiem bisior są usprawiedliwienia świętych. Bieg ogłaszony tedy ktory czyni, i strzeże żat swoich, aby nie chodził nago, i nie widziano sromoty iego. Słuchay a uważay.

Trzećiey częßce sie przypatrzmy.

Trzecia część.

Stanowßy na tey gorze ś. słuchacze moi mili, obaczcie, kto wiecey przy Panu? Ewanielista piße, a oto ukazali sie im Moyżeß i Eliaß, z nim rozmawiaiący. W tych słowiech trzy punkta macie. Pierwßy, kto sie ukazał? Drugi, komu? Trzeći, w iakiey sprawie?

Kto sie ukazał? Moyżeß i Eliaß. O niespodziane towarzystwo. Ajaż tu nie moge zawołać z Psalmista? Książęta narodow przyłączyły sie do ludu Boga Abrahamowego. Moyżeß i Eliaß co zacz byli? Izali nie wodzowie i książęta ludu Izraelskiego? Ci tedy na tey ś. gorze przyłączyli sie do Pana, zdobiąc prezencyą swą przemienienie iego. Moyżeß wprawdzie dla tego, aby świadczył o niewinności Pańskiey, ktora mu Zydzi odeymowali, naywiąc go przestępca zakonu Bożego. Eliaß zas dla tego, aby Zydom usta zatkał, i rzecz sama pokazał, że Eliaß iuż przyszedł według słowa Pańskiego.

A tu spytałby kto: Jeżliż sie prawdziwie w ciełech swoich Moyżeß i Eliaß przy Panu ukazali? Odpowiedam, że to trudna kwestya, ktora ludziom uczonym sika myślenia zadaie. Zbawiciel sam powiedział, że żaden z umarłych na ten świat przyyść nie może. Zatym glossa ordynarya przydaie, że sie nie ciała albo dusze Moyżeßa i Eliaßa ukazały, ale ich ciała na czas uformowane byli: Albo też że Aniołowie ich personą i postaci na sie wzięli. Lecz inni Doktorowie Kościelni, przeglądaiąc wßytkie tego widzenia okoliczności, to twierdzą, że sie Pan zßedł, nie z myślonemi, ale z prawdziwemi ciały. Racye są potemu. Jedna, że sie dali widzieć. Druga, że mowili? Trzecia, że sie słyßeć dali. Zkąd ukazuie sie, że to nie spektra iakie, ale prawdziwe osoby były.

Słuchayćież komu sie ukazali? Piße Ewanielista iż onym trzema zwolenikom Piotrowie, Jakubowi i Janowi, Bo ci sami na ten czas byli godni ich widzenia. Tym sie ukazali nie tylko dla tego aby o chwale i Maiestacie Pańskim świadczyli, ale tez aby i nieśmiertelność swoie okazali, iako ci ktorzy iuż nieśmiertelną chwałą od Boga darowani i obleczeni byli.

A tu widziemy, że procz tego żywota ziemskiego, iest inny żywot wieczny, w ktorym wybrani Boży żyią wiecznie. O Moyżeßu czytamy, że maiąc lat sto i dwadzieścia umarł, i pochowan iest w dolinie ziemie Moabskiey. O Eliaßu także, że dziewięć set i pięć dziesiąt lat przed tym przemienieniem, w ognistym wozie do nieba iest wzięty, a wżdy oto obay przybyli na te gore ś. daiąc znać, że odeyście ich z świata, była tylko migracya nieiaka, z doczesnego do wiecznego żywota, gdzie wybrani Boży żaty nieśmiertelności przyodziani, chwały niezkażitelney zażywaią.

5 Mov. 34, 5. 6.

An. Mundi 3050. 2 Krol. 2, 11.

A tak nie boymy sie śmierći, słyßąc że iest żywot wieczny, gdzie Moyżeß i Eliaß żyią, i my także za pomocą Bożą żyć będziemy.

Pocieszenie przeciw śmierći.

III.

W iakiey sprawie?

Po trzecie słuchayćie, w iakiey sprawie sie ukazali? Ewanielista piße, rozmawiali z Panem. O czymby iednak, nie dokłada. Łukaß ś. przydaie, iż rozmawiali o zeyściu iego w Jeruzalem, to iest o mece i śmierći iego, ktora go w Jeruzalem potkać miała. O świeta a pociech nierzymownych pełna rozmowo. Ach Łukaßu ś. czemuść iey nam od słowa do słowa, nie annotował? Byłoby czego życzyć, mieć te rozmowe na piśmie, ale dla nas iey Duch S. zamilczał, audytorowie naymilsi, żebyście tym pilniey rozbierali pisma, w Moyżeßu i Prorokach ś. ktore nam o tym zeyściu Pańskim prorokowały.

Observatio.

A tak to tu na czas obaczny, że rozmowy naße w żywocie wiecznym beda o rzeczach ś. i powaznych, zacnych sprawach Bożych, ktore czynił w sprawie odkupienia naßego: a iako Augustyn

Lib. de Civit. Dei.

syn ś. mowi: Bog będzie końcem chęci naszych. O tym samym wszytkie myśli, kochania, rozmowy nasze będą. O iakie tam pieśni o nim, iakie melodye brzmieć bez końca będą. W ten czas nastąpi fest chwalebny, wszytkich wracaiących się z tego ciężkiego, i przykrego pielgrzymstwa naszego, do Pana naymiłośnieyszego, do wdzięcznego ogrodu wszelkiey uciechy, gdzie będzie radość w Duchu S. nie odmienna.

Lecz dosyć z strony trzecięy cząstki: Czwartey się przysłuchayćie.

IV. Część. Skutek troiaki.

UKazuie Matteusz ś. co przemienienie Pańskie w zwolenikach sprawiło, i iakie było potwirdzenie iego: skutek był troiaki.

I. Uciecha Piotrowa.

Pierwszy, uciecha Piotrowa z tych rzeczy które widział i słyszał na gorze ś. Bo ucieszywszy się sam w sobie rzekł: Panie dobrze nam tu bydź. Na te słowa pisząc Augustyn ś. mowi: Jedney tylko kropelki słodkości niebieskiey Piotr pokosztował, ali mu wszelka ziemska słodkość omierzła. Cóż gdyby onego wielkiego mnostwa słodkości twoiey Boskiey był zakusił, ktoregoś zachował Boże, boiącym się ciebie, coby był mowił?

In Soliloq. cap. 22.

II. Przedśmiećie Piotrowe.

Drugi skutek, przedśmiećie Piotrowe. Mowi bowiem daley do Pana: Jeźli chcesz? uczyńmy tu trzy przybytki, tobie ieden, Moyżeszowi ieden, Eliaszowi ieden. O Boże wszechmogący, iak prętko Piotr świata zapomina. Chwałey niebieski tak się rozmiłował, że iuż na gorze ś. chciał na wieki mieszkać, i tam się fundować, a cożby dopiero uczynił, gdyby w niebie bydź, i wszytkę chwałę niebieską widzieć miał, Chwałę mowie, o ktorey Prorok mowi: Nie słychano tego od wiekow, ani to do uszu przychodziło, oko nie widziało, oprocz ciebie samego, o Boże, cos nagotował tym, ktorzy oczekawaią ciebie.

Trzeci skutek, znaiomość Moyżesza i Eliasza. Poznał Piotr Moyżesza i Eliasza, choć ich nigdy nie widział. I tak ich dobrze zna, iakoby z nimi za ich czasu mieszkał, i co dzień konwersował. I toć też będzie nieposledni przywiley chwały oney niebieskiey, że iedni drugich, chociażmy się iak żywo nie widzieli, poznamy, właśnie iak tu Piotr Moyżesza i Eliasza poznawa. A tę znaiomość wezmą wybrani Boży z światła przyrodzonego, iako gdy Adam Ewę poznał i rzekł: Toć teraz iest kość z kości moich, i ciało z ciała moiego: ale ktorą na ten czas zupełnie od Boga darowani będą, z zasługi Jezusa miłego, ktory się nam stał od Boga mądrością, i sprawiedliwością, i poświeceniem i odkupieniem, i ma w sobie zakryte skarby mądrości i znaiomości Bożey.

Tenci był troiaki skutek przemienienia Pańskiego, gdzie iednak troiaka się krewkość w Pietrze ś. ukazuie.

Jedna, że dla ludzi iuż błogosławionych przybytki na świecie budować chce, nie uważaiąc tego że świat pełen iest płaczu, nędze i boleści. O chwałe niebieskiey Bog powiedział: Oto Ja stworzę nowe niebo i nową ziemię, a wy rozweselićie i rozraduiećie się.

Druga, że się w urząd Pański wtrąca. Nie iemu bowiem należało przybytki budować, dla tych, ktorzy iuż z świata do nieba przeszli, ale Panu Jezusowi ktory powiedział: Idę abym wam zgotował mieysce. W domu Oyca moiego mieszkania wiele iest.

Trzecia, że chce bez krzyża rozkoszować: nie pomniąc na ono co Pismo mowi, że za ucierpieniem idzie chwała. Potrzeba pierwey cierpieć, potym dopiero odpoczywać, czego on nie wątpruie. Takać była krewkość Piotrowa.

Lecz animusz był barzo dobry, zwłaszcza że pragnie z Panem swoim chwały oney niebieskiey zażywać. Ach cóż nam nad to potrzebnieyszego bydź może? Czego iedno serca ludzkie pragnie, sowicie ślć tam wszytko nayduie. Dam kilka przykładow. Chcesz się człowiecze wierny czci i chwały. Tam będzie każdemu chwała, nie tylko od ludzi, ale od samego Boga i Aniołow iego. Pragniesz bogactw i długiego żywota, tamże się o to starzay. Chcesz bydź xiążęciem albo krolem wielkim, tam świeci wyznawaią, że są uczynionemu od Boga krolmi i kapłany, aby z Bogiem krolowali na wieki. Radbyś sobie od prac i frasunkow wytchnął: Tam prawdziwy pokoy, tam wierni odpoczywaią od prac swoich, tam sabbat Pański wiekuisty świecą. Tam z Piotrem ś. iednostaynie mowią: ach dobrzej nam tu bydź, nigdzieyy lepiey bydź nie może. Przeto nie dziwuie się Augustynowi ś. że doczytawszy się tego w Pismie ś. mowi: Oby to Bog łaskawy, rozwiązawszy więzki grzechow moich, kazał mi słudze swemu naypodleyszemu, tłomok ciała tego złożyć, abym szedł do przybytku wiecznych radości na pokoy, i przybył miedzy wielebne poczty niebieskie, i stał przed naychwalebnieyszym Maiestatem Stworzyciela swego, z duchami wielce błogosławionymi, nie dbałbym nic o ziemskie klatki, i nie pomyślił bym wiecey na te doline płaczu i mizeryi pełną. Poty Augustyn ś.

II. Potwirdzenie przemienienia troiakie.

Z drugiey strony obaczmy potwirdzenie tego przemienienia Pańskiego, to było troiakie: Jedno, w obłoku. Drugie w głosie, ktory z obłoku słyszan był. Trzecie, w strachu zwolenikow.

I. W obłoku.

O pierwszym pisze Ewanielista w te słowa: Oto obłok iasny zaćmił ie. Nie czarny ani ciemny, ale iasny obłok: abyśmy wiedzieli, że nam przemienienie Pańskie, nową chwałę i nową iasność przynieść miało, iakoż też i przyniosło. Bośmy przez nie upewnieni o przemienieniu naszym w dzień ostateczny. O ktorym miedzy inszemi pisze Paweł ś. w te słowa: Czekamy z nieba Zbawiciela Pana Jezusa Chrystusa, ktory przemieni ciało nasze podłe, aby się stało podobne chwalebnemu ciału iego. Filip. 3, 20. 21.

2. W głosie.

Z obłoku słyszan iest głos takowy: Tenci iest Syn moy miły, w ktorym mi się upodobało, tego słuchayćie. Matt. 13, 17.

Trzykroć czytamy, że Bog Oćiec niebieski o Synu swoim z nieba zawołał. Raz gdy się chrzcił w Jordanie, otworzyły się niebiosa, a głos z nich słyszan był takowy: Ten iest Syn on moy miły, w ktorym mi

ſie upodobało. Drugi, gdy Pan Jezus okazuiąc ſkutek męki i ſmierći ſwey, w ziarnie pſzenicznym mowił: Oycze uwielbi imie twoie: Stał ſie głos z nieba takowy: I uwielbiłem, i ieſzcze uwielbie. Trzeći, oto tu w tey Hſtoryi ś. na gorze Tabor przy iego przemienieniu, gdzie Bog Oćiec niebieſki świadczy o Perſonie i o urzędzie iego.

O Perſonie mowi. Tenći ieſt Syn moy miły, w ktorym mi ſie upodobało. Toż i Dawid w oſobie iego mowi: Syn moy ieſtes ty, Jam ćiebie dźiś ſpłodźił. A tu ekſklamuie Auguſtyn ś. Gdźieżeście, ktorzy ſie ſprzećiwiaćie Synowi? Pogani powiedaią, że Bog nie ma Syna, Zydowie przą Syna wćielonego. Powrzyćie, wnidźćie do ſzkoły Bożey, ſłuchayćie głoſu Oycowſkiego. Ten ieſt Syn moy.

O urzędźie mowi: Tego ſłuchayćie. O poważne ſłowa. Piękną tu Cypryan ś. wyćerpnął taiemnice, mowiąc: Jeżliż ſamego Chryſtuſa ſłuchać potrzeba, nie mamy upatrować, co kto przed nami ku czynieniu rozumiał, ale co pierwſzy Chryſtus, ktory przed wſzytkimi ieſt, czynił. Nie ludzkiego zwyczaia naśladować potrzeba, ale prawdy Bożey.

Daley ſłuchayćie co ſie ſtało? Trzećia konfirmacya naſtępuie, w ſtrachu zwolenikow, uſłyſzawſzy bowiem głos Boży, upadli na twarz ſwoie i zlękli ſie barzo. O iak ſtraſzny ieſt głos Bozy, człeku ćiałem ſmiertelnym obłożonemu. Przeto przyſtąpiwſzy Pan Jezus, dotknął ſie ich i rzekł im: Wſtańćie a nie boyćie ſie. A oni podniozſzy oczy ſwoie nikogo nie widźieli, iedno ſamego Pana Jezuſa; Moyzeſza'ſ Eliaſza iuż nie było, poſzli na mieyſca ſwoie.

A tu widźimy że i w przemienieniu naſzym ſtrachu i trwogi żadney nie będźie: Bo choćbyśmy ſoba chćieli trwożyć, Pan Jezus nie dopuśći, ſtanie nam za naywiernieyſzego Pocieſzyćiela. W nim ſamym wſzytkie pociechy i ochłody naſze oglądamy.

Otoż takowy był ſkutek i takie przemienia Pańſkiego, na oney ś. gorze potwirdzenie. O goro miedzy wſzytkimi nayſzcześliwſza. Gora Synai od gromow i od łyſkawic drżała, kiedy Pan z niey mowił, i nic tam nie było widać iedno płomień a ogień. Gora oliwna zdradą i wydaniem Pana niewinnego, wiec polmaniem i związaniem iego, dźiwnie ieſt zprofanowana. Na Kalwaryi też proch krzyżow i ſtubienic nic nie widze. Ale ty ogoro ś. zewſząd chwały napełniona i w ray ieſtes przemieniona. Obyżesmy chwały twey promienie i dźiś widźieć mogli. Ty Boże w Syonie wiecznym napełniy żądanie naſze.

Piąta iuż i oſtatnia cząſtka naſtępuie, ktora kroćiuſieńko obaczmy. Nie teſkniyćie wnet kończe.

POćieſzywſzy ucznie ſwoie Pan Jezus, iako prawy Conſolator, napomina ich też przytym, iako prawy informator. Bo zſtępuiąc z nimi z gory przykazał im, mowiąc: Nikomu nie powiedayćie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwſtanie. O przedźiwny Jezu: U Tobiaſza mowił Anioł: Taiemnice kro-

krolewſkie dobra ieſt taić, ale dźieła Boże obiawiać, zaczna rzecz ieſt. A ty, o Jezu drogi, mowiſz: Nikomu nie powiedayćie widzenia. Coż wżdy za przyczyna? Troiaka naymilſi ſłuchacze. Jedna względem iego ſamego. Druga, względem zwolenikow. Trzećia, względem nas.

Względem ſamego ſiebie zakazuie im głoſić widzenia, aby pokazał, że nie ieſt prożney chwały chćiwym, a zwłaſzcza ponieważ paſſya wkrotce naſtępowała, ktora obłokiem ćiemnym chwałe one poniekąd zaćiągnąć miała, iakoż i zaćiągnęła w ten czas gdy ćierpiał, i na krzyżu ſkonał, i w grobie aż do trzećiego dnia leżał.

Względem zaś zwolenikow dla tego, że oni taiemnice tey ieſzcze nie rozumieli, i wſzczeli potym miedzy ſobą poſwarek, pytaiąc ſie, ktoby był wiekſzym w krolestwie niebieſkim.

Względem nas też dla tego, abyśmy ſie prożney chwały ſtrzegli, ponieważ chwały oney niebieſkiey, żaden takowy nie oglądа, tylko ten ktory nie ſzuka chwały ſwoiey, ale chwały Bożey.

Co my wiedząc, w Panu naymilſi, wſtępuymy często myślami nabożnemi na tę gore ś. w niebie ſie fundujmy, nie tu na ziemi. Tam bowiem oyczyzna, tam rzecz P. naſza, tam ludźie podobni Aniołom, tam Moyżeſz i Eliaſz w chwale przebywaią. Tam wdźięczność nieſkończona, błogoſławieńſtwo wiekuiſte, ktorego kto raz doſtąpi, wiecey nie utraći. Zamknienie.

A ty, o drogi Jezu, Jezu pociecho i ochłodo naſza iedyna pociągni nas za ſobą, day nam oglądać one chwałe ſwoie, ktorą maſz u Oyca przed założeniem świata, abyśmy ćie w niey z Oycem i z Duchem S. chwalili, Boga w Troycy ś. iedynego Amen, o nayſłodſzy Jezu, Amen.

Na dzień S. Wawrzyńca,

Ewanielia u Jana ś. w Rozd. 12.

ZAprawde zaprawde powiadam wam: ieżliby ziarno pſzeniczne wpadſzy do ziemie, nie obumarło, ono ſamo zoſtawa: lecz ieżliby obumarło, wielki pożytek przynoſi. Kto miłuie duſze ſwoie: utraći ią: a kto nienawidźi duſze ſwoiey na tym świećie, ku wiecznemu żywotowi ſtrzeże iey. Jeżli mnie kto ſłuży, niechże mie naśladuie: a gdźiem Ja ieſt, tam i ſługa moy bedźie. A ieżli mnie kto ſłużyć bedźie, uczći go Oćiec moy.

O Koronie męczennika ś. Wawrzyńca, wszędzie dziś Kościoł Boży tryumfuie, Chrześćianie moi mili. Dziś bowiem Wawrzyniec ś. w niebie miedzy męczenniki popisany, korony męczeńskiey dostąpił. Rodem był z Hyßpanii. Zostawßy duchownym, był dyakonem w Rzymie, za czasow Sykstusa Biskupa Rzymskiego.

Germ. de B. Laurent.

Za iego czasu ießcze kielichem krwie Bożey ludowi pospolitemu usługowano. O czym świadczy Gwillelmus Pepin Dominikan, w kazaniu dzisieyßym w te słowa: Na ten czas dawano wiernym sakrament ołtarza pod obojg osoby, i sam błogosławiony Wawrzyniec iako dyakon, z kielichem krew Chrystusowe wiernym podawał.

Wiek ktorego był Wawrzyniec ś. Filip nayprzewßy Cesarz Chrześciański.

Był Wawrzyniec ś. za czasow Filipa nayprzewßego Chrześciańskiego Cesarza, ktory się z synem swoim Filipem dał ochrzcić. Ten Filip miał Hetmana Decyußa niejakiego, ktorego z ludem wielkim do Francyi wyprawił. Tam gdy mu się poßrześćiło, iechał przeciwko niemu Filip, ktorego Decyuß gdy do namiotu iego wchodził, zabił, i tak cesarstwa dostał. Filip młodßy widząc to, uciekł, i przybiejawßy do Rzymu, skarby oycowskie Wawrzyńcowi ś. oddał, z tą kondycyą, ieżliby i on sam zginąć miał, żeby ie miedzy ubogie podzielił.

Wawrzyniec ś. poimany.

Coż się stało? Filipa młodßego Decyuß poimawßy zabił, a Wawrzyniec ś. skarby Cesarskie miedzy ubogie hoynie we dnie i w nocy dzielił, aż wßytkie od maia do wiela rozdał. Decyuß dowiedziawßy się o tym, Wawrzyńca ś. poimał, i Walerianowi staroście podał go, aby mu o skarbiech cesarskich powiedział. Wawrzyniec ś. ubogich ile mogł naywiecey nazbierawßy, rzekł do starosty: Oto tych ludzi rece skarby Cesarskie do nieba poniosły.

Decyuß co uczynił? Kazał koniecznie Wawrzyńcowi ś. aby Pogańskim bogom ofiary sprawował. Tego gdy on uczynić nie chciał, kazał go, nago zewlokßy, kijmi bić, kleßczami żelaznemi ßczypać i palić, i znowu do więzienia, ażby się naymyślił, zaprowadzić.

Naostatek widząc, że Wawrzyńca ś. od wiary Chrystusowey, żadne męki odstraßyć nie mogły, kazał rost żelazny postawić, wegla rozpalonego podsypać, a na nim Wawrzyńca ś. przywiązawßy, piec okrutnie. Ach co rozumiecie naymilsi, iakie męki męczennik ten ś. leząc na onym roście, cierpiał? A widy tak był stateczny, że gdy się iuż po iedney stronie dobrze upiekł, rzekł do Starosty: iedna strona uż się dosyć upiekła, weźmi przed się, a iedz, a pieczenią na drugą stronę obroć.

Nie długo potym w onych okrutnych mękach, z ciała zmęczonego duszeczkę wesołą z pokoiem wypuścił, i Pana Jezusowi w rece oddał, w Roku od narodzenia Pańskiego 254 dziesiątego Augusta.

Decyuß bezbożny gardłem tego przypłacił. Bo wiechawßy z komem na trzesawisko, zginął i przepadł haniebnie.

To z strony ś. Wawrzyńca.

Ewanielia dzisieyßa barzo iest pßeßna, i służy pięknie świetu dzisieyßemu, z tych przyczyn.

Naprzod dla umartwienia ś. Wawrzyńca. Obumarł ten ś. męczennik iako ziarno pßeniczne: iednak nie bez wielkiego pożytku, ktory się z śmierci iego ukazał. Boże wßechmogący, ile wiele tysięcy ludzy męczeńskiem swoim w wierze Chrześciańskiey umirdził, i ku podięciu korony męczeńskiey animował. Co uważaiąc Augustyn ś. w dzisieyßym kazaniu mowi: błogosławionego Wawrcyńca przykładem bywamy wyzwani do męczeństwa, zapaleni do wiary, zagrzani do nabożeństwa. Boże day abyśmy dziś w sobie ten owoc poczuli.

Druga, służy pięknie ta Ewanielia pamiątce dzisieyßey dla stateczności ś. Wawrzyńca. Nie miłował ten ś. męczennik żywota swoiego, ale go wydał według rozkazu dzisieyßey Ewanielii dla Pana Jezusa i prawdy iego ś. Zaczym ma imie z rzeczą samą. Laurencyuß iest imie Łacińskie, ktore się derywuie a lauro, od bobkowego drzewa. O tym wiemy że się zimie i lecie zieleni, ani go gorącość usußyć, ani mroz nie może zwarzyć. Tak Wawrzyńca ś. nic nie mogło zmienić. Konstancya i stateczność iego i w żywocie i w śmierci wßytkiemu światu iawna.

Naostatek należy też ta Ewanielia świetu dzisieyßemu, dla uczczenia ś. Wawrzyńca, ktoremu Bog w otrzymaniu korony męczeńskiey pokazał. Bo iż Panu Jezusowi na tym świecie wiernie służył, tedy też teraz przy nim iest w chwale wiekuistey, i Oćiec niebieski tucził go, dawßy mu koronę chwały i żywota wiecznego. Pranie tedy z niego Laurencyuß. Rzymianie bowiem zwycięzcom wieńce z bobkowego liścia na głowę dla więtßey uczciwości kładli: Także i Wawrzyniec ś. w niebie iuż iest darowany i koronowany.

A iż tak iest, udaymyż się w imie Pańskie do nabożnego rozbierania Ewanielii ś. dzisieyßey, rozdzieliwßy ią na trzy cząstki.

W pierwßey, proponuie Pan Jezus podobieństwo o ziarnie pßenicznym.

W drugiey, uczy nas wzgardy żywota tutecznego.

W trzeciey, cießy przyßłą czcią i chwałą żywota wiecznego.

Życze sobie, abyście mnie o tym mowiącego, z taką cierpliwością słuchali, z iaką Wawrzyniec ś. męczeństwa swoie odprawował.

Jezu męczennikow, ktoryś Wawrzyńcowi ś. w mękach iego darow duchownych dodawał, użycz i nam łaski swey ś. w słuchaniu kazania teraźnieyßego. Amen.

Podobieństwo o ziarnie pßenicznym ma w sobie te okoliczności. Pierwßa iest okazya. Druga, potwirdzenie iego. Trzecia, podobieństwo samo w sobie. I. Okazya. Okoliczności. Część.

Okazya była takowa. Przyiechawßy Pan Jezus niedziele kwietniey do Jeruzalem, przyiść iest z tryumfem wielkim do miasta. Bo zgromadzenie ludu, ktore się było zebrało na I. Okazya. Jan. 12.

święto, nabrali gałązek palmowych i wyßli naprzeciwko iemu, i wołali Hozanna, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim, Krol Izraelski. Gruchnęło to po mieście, aż też niektorzy Grekowie, co byli przyßli na chwałę Bożą do miasta, przyßedßy do Filipa prosili go, mowiąc: Panie chcemy Jezusa widźieć. Filip powiedział o tym Andrzeiowi, Andrzey Panu Jezusowi, ktory odpowiedaiąc, rzekł: Przyßedł czas aby był uwielbion Syn człowieczy. I rzekßy to napadł zaraz na podobieństwo ziarnie pßenicznym. Okazuia tedy dźisieyßey Ewanielii była ono Sanctum desiderium, żądanie ś. ludźi Greckich, ktorzy usłyßawßy o Panu Jezususie osobe iego chćieli widźieć.

O iak sława tym pobożnym Grekom. Przyßedßy do Jeruzalem pragną widźieć, nie krola Heroda, abo iakie antiquitates ktorychby przedtym nigdy nie widźieli, ale Pana Jezusa Chrystusa. Tego pragną, i mowią: Panie chcemy Jezusa widźieć. A wiec to nie wdźięczne a przeraźliwe słowa? O świete a pobożne żądze, ktorych żadna rzecz, procz ciebie samego, Jezu nayslodßy napełnić nie mogła.

Obſervatio. Uczmyż śie ztąd naymilśi, pytać śie z tymi pobożnemi Grekami, nie po mizerney mammonie i rozkoßach tego świata, ale po Panu Jezusie. On niech będźie deſiderium oculorum noſtrorum. Staraymy śie, abyśmy go tu przez wiarę, tam okiem w oko oglądali. A wczas zapaliwßy

Pſal. 34. śie żądaniem iego mowmy z Dawidem ś. Iż kiedyż będźie, że przyydę i oglądam twarz twoie, o Boże moy?

Powtore słuchaymy potwirdzenia tego podobieństwa. Pan Jezus mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam. Otoż maß człowiecze wierny, przysiege dwoiaką, ktorą Pan twoy i Zbawiciel słow swoich potwirdza. Bo to słowo Amen ma w sobie moc przysięgi, i iest świadectwem naywyßszey prawdy. Wźiął to słowo Pan Jezus od Zydow, ktorzy żądania i modlitwy swoie tym słowem zamykali, a nawet i przeklinania odprawuiąc pro concluſione mowili, Amen, iakoby chćieli rzec: Niech tak będźie, niech tak zostanie. A tak nie lekce i my sobie słow tych Pańskich ważmy. Bo ich nie nadaremnie używa, ale z miłości wielkiey ku nam, abyśmy mu wierzyli w rzeczy tak poważney, w ktorey należy dußne zbawienie naße. Kto tego nie czyni, Chrześćianinem nie iest.

Potrzećie iuż podobieństwo samo naſtępuie, ktore proponuiąc Pan Jezus mowi: Jeśli ziarno pßeniczne nie obumrze, samo tylko zostanie, ale ieśli obumrze, owoc wielki przynosi. W tych słowiech ogleduie śie Pan Jezus, naprzod na Perſone swoie. Potym na perſone męczennikow ś. A naostatek na wßytkie wierne w Kościele Bożym.

Naprzod na Perſone swoie. Bo tak pisze Auguſtyn ś. w Dźiśieyßym kazaniu: On był ziarnem pßenicznym, ktore miało obumrzeć, i rozmnożyć śie. Obumrzeć w śmierći, rozmnożyć śie zmartwychwstaniu. Jakoż ſtałej i stało, tylko śie przypatrzćie. Ziarno pßeniczne niż do użytku przynidźie, miocą, mołą: Pan Jezus czyli nie zbity i nie ſtarty iest w męce i w śmierći swoiey? Ziarno pßeniczne sieią i rzucaią w ziemie: Pan Jezus także do ziemie włożony i pogrzebiony iest. Ziarno pßeniczne w ziemi nie zostaie, ale wschodźi bardzo pięknie: Pan Jezus też w grobie skażenia nie uznał, ale żywo z ziemie wyßedł, i trzećiego dnia zmartwychwstał. Ziarno pßeniczne wysoko rośćie: Pan Jezus urosł aż do nieba, do ktorego wstąpiwßy, usiadł na prawicy Bożey. Ziarno pßeniczne owoc przynosi: A Pan Jezus przez zasługi swoie, przyniosł nam zbawienie i żywot wieczny. Ziarno pßeniczne naycudnieyßy chleb przynosi: Pan Jezus także chlebem iest naywybornieyßym. Ziarno pßeniczne nogi chybkie czyni, iako Pliniuß piße o Pompoiuſie, że nogi aż po kolana w pßenice włożywßy, dźiwnie ie sobie naprawił. Pan Jezus czyli nas przekuni nie czyni, żebyśmy z doczesnego żywota do wiecznego wesoło skorzyć mogli. Obaczćież a uważćie u siebie, iak ſłußnie śie Pan Jezus ziarnem pßenicznym zowie.

Powtore ogleduie śie też tu Pan Jezus na męczenniki ś. ktorzy męką i śmierćią swoią wielki owoc przynosili. Bo widząc niewiernicy ćierpliwość i stateczność ich, gromadą śie na wiarę Chrześćiańską nawracali. Zkąd urosła ona przypowieść: Krew męczennikow iest nasieniem Chrześćianow. Bo im więcey krew męczennikow przelewano, tym śie więcey liczba Chrześćian pomnażała. Czasem ieden męczennik więcey ich śmierćią swoią na wiarę Chrześćiańską nawrocił, niżeli kaznodźieia kazaniem i nauką swoią.

Dyſtorya o 40. Męczennikach. Piękna Hyſtorya przypomina Bazyliuß o czterdźiestu męczennikach, ktorzy ſtatecznośćią swoią i strożą na wiarę Chrześćiańską nawrocili. Zimie w naywiętßy mroz zewlokßy ie nago w ßczyrym polu ie postawiono. Tuż niedaleko zbudowano było i napalono łaźnią, iż ieśliby śie ktory Chrystusa zaprzał, tam mogł bydź ratowany. Cóż śie stało? Nie zwyćiężyła ich ona ostrość zimna, ale wßyscy podniożßy głosy swe zawołali: Niech będźie ofiara naßa przed oblicznośćią twoią Panie, a niech będźiemy przyięci iako ofiara żywa podobaiąca śie tobie. Jeden z nich źimnem zwyćiężony, do łaźnie pobieżał, inni zaś trwali ſtatecznie, ieden drugiego pobudzaiąc i upominaiąc. One ich ſtateczność stroż ieden widząc, widząc i Anioła, ktory z nieba zſtępuiąc kładł korony na głowy ich, zewlokßy śie ſtanął miedzy nimi i rzekł i iam iest Chrześćianin, i takći liczba ich napełniona była. O świeta a Bogu miła ofiaro, nie w ogniu, ale w źimnie sprawiona. Obaczćież tu naymilśi, iaki owoc i pożytek męczennicy ś. przynosili.

III. Wßytkie wierne w Kościele Bożym. Naostatek rozumie tu Pan Jezus, przez ziarno pßeniczne wßytkie wierne w Kościele Bożym. Poki każdy z nich duchownie nie obumrze sam tylko zostaie, ale ſtoro ubumrze pożytek przynosi. A duchownie

obumrzeć

obumrzeć to iest? iest krzyżować ciało swoie ze wszytkimi namiętnościami i pożądliwościami iego. Taki obumarły Chrześcianin pożytek wielki przynosi. Bo inni widząc sprawy iego dobre, bywaią pobudzeni ku pobożności.

Gał. 3. A iż tak iest, staraymy się abyśmy byli ziarnem pszenicznym, a zdarzy Bog że owoc wielki przyniesiemy, ktory się bujnością swoią wespnie aż do nieba, i urośćie z niego Bogu chwała, bliźnemu pożytek, i nam samym za pomocą i łaską Bożą, żywota wiecznego darowanie.

Dosyć o pierwszey cząstce.

II. Część. W Drugiey uczy nas Pan Jezus wzgardy żywota doczesnego mowiąc: Kto miłuie duszę swoią utraci ią, a kto nie nawidzi duszę swoiey, na tym świecie, do żywota wiecznego zachowa ią. Słowa te niektorzy źle zrozumiawszy sami się zabijali. Zwano ich circumcelliones. Czynili to pod tym pretekstem, że duszę swoy nienawidzieli. Lecz Aug. tract. 15. in Joh. Augustyn ś. zowie ich złośliwemi i przewrotnemi ludźmi. Bo gdy tu Pan Jezus mowi: Kto nienawidzi duszę swoiey na tym świecie, do żywota wiecznego zachowa ią, nie tego chce, żebyś się sam zabić, i żywota sobie skrocić miał. Bo to iest mężoboystwo, ktorego Bog zakazał mowiąc: Nie będziesz zabijał. Exod. 20. Matt. 4. 7. i Pan Jezus diabła, gdy mu radził, aby się z ganku kościelnego spuścił, nie usłuchał: Ale mu rzekł: Nie będziesz kusił Pana Boga twego.

Co iest nienawidzieć duszę swoią? A tak to tu chce Pan Jezus okazać: Gdyby się przydało, żebyś gdzie umrzeć, abo się Chrystusa zaprzeć miał, tedy raczey maß obrać śmierć, aniżeli żywot. Bo mowi Augustyn: Lepiey iest umrzeć, a mieć łaskawego Boga, aniżeli żyć, a mieć obrażonego. Kto tedy w ten obyczay duszę swoiey, to iest, żywota swego nienawidzi, ten ią zachowa do żywota wiecznego.

Tymci obyczaiem Wawrzyniec ś. żywota swego nienawidził, zaczym gdy mu dano na wolą, żeby się albo Chrystusa zaprzał albo umarł, wolał umrzeć, i obrać sobie śmierć doczesną, a mieć żywot wieczny. Zaczym duszę swoiey tak nienawidził, iż gdy Sykstusa Biskupa prowadzono na śmierć, pobiegł za nim z płaczem wołaiąc i mowiąc: O oycze ś. gdzie idziesz zostawiwszy po sobie syna swego? Dokąd się spieszysz bez tego, ktoregoś posługi czas tak niemały używał? A rozpalony uyrzawszy z radością wielką zawołał: dawnom takowego bankietu pożądał. A na roście leżąc mowił: Węgle to nie iest mi bolesną, ale ochłodą, iakoby rzekł: Pal piecz, smaż iako chcesz, przecie mi Pana Jezusa z serca mego nie wysmażysz.

Tymci obyczaiem Wawrzyniec ś. duszę swoiey nienawidził, gdy ią dobrowolnie i z ochotą wielką dla Pana Jezusa i prawdy iego ś. położył. Naśladowali go w tym i inni męczennicy bez liczby, pewni będąc, że tym obyczaiem duszę swoię mieli zachować do żywota wiecznego.

Za ktoremi, i wy w Panu nasi Przyjaciele milsi idąc, mieycie sobie za wszelkie wesele i szczęście, gdy wam co dla imienia Pańskiego cierpieć przychodzi, nie stracicie wierzcież mi, ale zachowacie duszę swoię, do żywota wiecznego, i tak za dorzesny żywot wieczny pewnie otrzymacie.

To z strony wtorey cząstki.

W Trzeciey a ostatniey cząstce, cieszy Pan Jezus wierne wyznawce swoie przyszłą czcią i chwałą żywota wiecznego. A to ukazuie dwoiako.

Pierwszą zamyka w tych słowiech: A gdziem Ja iest, tam i sługa moy będzie. O niogarniona czci i chwały niewypowiedziana. Pan Jezus iest w krolestwie Oyca swego wiecznego, tam chce aby też i słudzy iego byli świadczy o tym i Paweł ś. w te słowa: Zachwyceni będziemy w obłokach naprzeciwko Panu na powietrze a tak zawsze z Panem będziemy. O coż innego prosił Pan Jezus Oyca wiecznego? mowiąc: Oycze, ktoreś mi dał, chcę aby i oni byli ze mną gdziem Ja iest, aby oglądali chwałę one moie ktoraś mi dał. Ach iakoż to pociecha, z Panem bydź na wieki? I widzieć chwałę iego? Miło nam na słońce to stworzone patrzyć, a cóż rozumiecie o oney iasności słońca sprawiedliwości? Pisze Prokopiusz o kraiach połnocnych, w ktorych woz niebieski nad głowami mieszkańcow ich świeci, że tam iako potroka dzień, tak też noc drugie bywa: A tak gdy się słońce do nich wroci wszy ma okazać, nadobnie się ubrawszy na gory i skały wysokie wstępuią, żeby tym pretcey słońce mogli obaczyć: Ktore iak prętko obacza, so zarazem ieden drugiemu szczęścia i błogosławieństwa winszuią, ciesząc i raduiąc się z tego, że słońce oglądali. Ach iżliż oni to sobie za szczęście maią, gdy ich słońce to stworzone znowu oświecać ma. Cóż rozumiecie naymilsi, za iakie nam to błogosławieństwo stanie, gdy oglądamy słońce ono samo, ktore nam to świecące stworzyło? Czci tey, chwały i dostoieństwa nikt wymowić nie może. A nie oglądamy tylko, ale też na wieki od niego oświeceni będziemy.

II. Część. Drugą cześć i dostoyność ogarnął pan Jezus w tych słowiech: A ieśli mi kto służyć będzie, uczci go Oćiec moy. Boże wszechmogący iako to będzie dostoyność. Wielka rzecz bydź uczczonym od krola, ale daleko to więtsza będzie, cześć odnieść od Boga. Krol Aswerus doznawszy wiernośći Mardocheuszowey Ester 6, 6: 11. rzekł do Hamana: Coby uczynić temu mężowi, ktorego Krol chce uczcić? I odpowiedział Haman krolowi: Mężowi, ktorego krol chce uczcić: Niech przyniosą szatę krolewską, w ktorą się ubiera krol, i przywiodą konia, na ktorym iezdza krol, a niech włożą koronę krolewską na głowę iego. A dawszy one szatę, i onego konia do ręki ktorego z książąt krolewskich, z książąt nayprzednieyszych; niech ubiorą męża onego, ktorego krol chce uczcić, a niech go prowadzą na koniu po ulicy mieyskiey, a niech wołaią przed nim: Tak się ma stać mężowi, ktorego krol chce uczcić. Tedy rzekł krol do Hamana; Spiesz się, weźmi szatę i konia, iakoś powiedział, a uczyń tak Mardocheu-

docheußowi Zydowi, ktory siedzi w bramie krolewskiey: a nie opußczay nic z tego wßytkiego coś mowił. Przetoż wziąwßy Haman ßate i konia, ubrał Mardocheußa: i prowadził go na koniu po ulicy mieyskiey, wołaiąc przed nim: Tak sie, ma stać mężowi, ktorego krol chce uczcić.

Application. Co rozumiecie naymilsi, iako to uczćiwość była Mardocheußowi, gdy go tak ubrawßy, po mieście wodzono? Lecz daleko wietßa będzie ona cześć i dostoyność, ktorą wyznawce swoie uczci Bog Oćiec niebieski w krolestwie swoim, w ten czas stanie sprawiedliwy w wielkicy śmiałości przed temi, ktorzy go dreczyli. Co oni widząc strachem wielkim zatrwożeni będą, i zdumieią sie, że sprawiedliwy iest wybawion nad ich mniemanie. I będą mowić rußeni żałością, i wzdychać ściśnieni w duchu: Otożći ten iest z ktoregośmy sie przedtym śmiali, i gadki ßyderskie czynili. My głupi, mieliśmy żywot iego za ßalony, i sromotne dokończenie iego. A oto iakoć iest policzon miedzy Syny Boże, a otrzymał czastkę miedzy świętemi. Toć to iest co tu Pan Jezus mowi: Jeśli mi kto służyć będzie, uczci go Oćiec moy.

Tey czći żebyśmy sie uczestniki stali, dwu rzeczy po nas chce Pan Jezus: Jedna iest, żebyśmy mu służyli. Druga, żebyśmy go naśladowali. A iakoż mu służyć? Słuchaycie Augustyna ś. Ten tak mowi: Służćie Chrystusowi, dobrze żyiąc i iałmużny czyniąc. Jakoż go naśladować? Nie tylko w świętobliwym i pobożnym żywoćie, ale też w krzyżu i w utrapieniu, gdyż per angusta ad augusta. Ciasną fortką potrzeba nam wnisć do nieba.

Boże day to, abyśćie sie w tym czuli, A przykładem Wawrzyńca ś. ßczyrze temu Panu służyli, i wiernie go naśladowali.

A ty, o naß naydrożßy Jezu, ducha stałości i wytrwania nie odeymuy od nas, day nam takowe serce, iakieś dał słudze twemu wiernemu a męczennikowi ś. Wawrzyńcowi, żebyśmy sie przez ućiski tego żywota do wiecznego przebić, i tam korony chwały i sprawiedliwości dostąpić mogli, Amen.

Na dzień Wniebowźięćia Panny Maryi.

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 10.

Stało sie, gdy oni szli, że on wßedł do niektorego miasteczka: a niewiasta niektora, imieniem Martha, przyięła go do domu swego. A ta miała siostrę, ktorą zwano Maryą, ktora też usiadßy

u nog Jezusowych, słuchała słow iego. Ale Martha roztargniona była około rozmaitey posługi: ktora przystąpiwßy, rzekła: Panie, i nie dbaß że siostra moia mię samę zostawiła, abym posługowała? rzeczże iey, aby mi pomogła. A odpowiadaiąc Jezus, rzekł iey: Martho, Martho! troßczeß sie i kłopoceß sie około wielu rzeczy. Ależ iednego potrzeba. Lecz Marya dobrą czastkę obrała, ktora od niey odięta nie będzie.

Mamy dziś pamiątkę wniebowźięcia Panny Maryi, Chrześćianie mieli. O tym rożne są miedzy Doktorami Kościelnemi opinie. Jedni powiedaią, że Panna Marya maiąc lat ßeśćdziesiąt i trzy, przyrodzoną śmiercią umarła. Przed skonaniu miał sie iey ukazać Pan Jezus i rzec. Poydź wybrana maią. A ona mu odpowiedziała: Gotowe iest serce moie, o Boże. To rzekßy miała zasnąć w pokoiu. Serm. de Assumpt. Mar.

Niceforuß wspomina, że iey Bog przez Anioła obiawił, iż miała umrzeć. Zaczym rozkazała, żeby iey suknie wdowom i sąsiadkom ubogim rozdano, prosząc przyiaciół i powinnych, aby sie z iey śmierći nie smećili, ale raczey radowali. Podniosßy zatym ręce rzekła: Niech mi sie stanie według słowa twoiego. A to rzekßy, ducha Bogu oddała.

Germanus biskup Konstantynopolski twirdzi, że ciało iey w iednym grobie u wioski Gietsemane pochowano, bliśko onego mieysca na ktorym sie Zbawićiel naß krwawym potem począł, co też i Juwenalis Biskup Jerozolimski na Koncylium Chalcedońskim przyznał. Inni zaś powiedaią, że ią Pan Jezus trzećiego dnia wskrzesił, i w ćiele do nieba wźiął. Twirdzić wprawdzie tego nie śmieią, ale sie domyślaią. Augustynus ś. tak pisze: Rozumieć tego nie mogę, mowić boie sie. Hyeronim także: Bądź w ćiele, bądź bez ćiała wźięta iest, nie wiem, Bog wie. Durandus także biskup Mimateński pisze: Maią to za rzecz nie pewną, iednak pobożnie temu wierzą. Toż mowią i Patres naśi, a zwłaßcza Lutherus, Philippus, Matheśius, Huberinus, Rhegius i innych wiele.

Grekowie wßyscy zdawna temu wierzą, że Panna Marya z dußą i z ćiałem do nieba iest wźięta. Konsektury i rarye maią po sobie takowe. Sentencye Grekow. Racye.

Pierwßa, nie iest to przećiw żadnemu artykułowi wiary naßey Chrześćiańskiey, i nic nie odeymuie temu, co nam do zbawienia wierzyć rozkazano. 1. Racya.

Druga, a podobne przykłady w piśmie nie trudno. Enoch i Eliaß, z dußą i z ćiałem do nieba są wźięći. Toż wierzy Kościoł Bożyi o onych ś, ktorzy w dzień wielkonocny z Panem zmartwychwstali, że też i z nim do nieba wstąpili. Bo mowi Tadeuß: Sam zstąpił, ale nie sam wstąpił. W kościelney też Hystoryi czytamy o Cheromonie biskupie, 2. Racya. Vide Remigium & Rabanum super Matt.

Euseb. Lib. 6. cap. 41.

ktory w przesladowaniu za czasu Decyuſza cesarza do nieba iest wzięty, i z żoną staruchną, gdy w gorach Arabskich spracowany daley przyyść nie mogł.

3. Racya.

Trzecia, wolno to było Synowi Bożemu, matkę swoie uczcić, i nie dopuścić ciału iey naruszenia. A ieżliż iey w cierżkich mękach swoich nie przepomniał, iakoż iey w chwale swoiey wieczney przepomnieć miał.

Occupatio.

Prawda że pismo ś. o tym nic nie wspomina, lecz z słusznych przyczyn, cześćią aby wniebowstąpienie Pańskie, w ktorym zbawienie nasze należy, zaćmione nie było, cześćią też aby się ludziom do bałwochwalstwa przyczyna nie dała. Wiedział bowiem Pan Bog co się czasow ostatecznych działać miało. Zaczym iako grob Moyzeszow, tak też wniebowzięcie Panny Maryi zataił.

Postępuie zatym do Ewanielił: Ktora zaleca nam trzy persony.

Naprzod, Martę z ludzkości przeciw Panu Jezusowi.

Potym, siostrę iey Maryą z pilności słuchania słowa Bożego.

A naostatek Pana Jezusa z opowiedania słowa iego nayświetszego.

Wszytkim trzema personom przypatrować się w teraźnieyszym kazaniu będziemy.

Zdarz to o moy naydroższy Jezu, aby to było ku czći a ku chwale twoiey, nam wszytkim ku pocieše i ku zbudowaniu, Amen.

I. Cześć. Dnie rzecze.

DWie rzeczy zaleca Ewanielista w Marćie ś. Chrześćianie mili: Jedna, że przyiela Pana Jezusa w dom swoy. Druga, że się zabawiała koło ustawicznej posługi, chcąc tak miłego a wdzięcznego gościa w domu swym uczcić.

O pierwszey pisze Łukasz ś. w te słowa: I stało się iż wszedł Pan Jezus do niektorego miasteczka, a niewiasta niektora imieniem Marta przyiela go w dom swoy. O błogosławiona niewiasto, ktora tak miłego a wdzięcznego gościa w dom przyymuieś. Był na ten czas Pan Jezus iako pielgrzym na ziemi, nie miał gdzieby był głowę swoie skłonił, ona tedy przyiela go w dom swoy. Pośla coś ta pobożna niewiasta na onego Zacheuśza, o ktorym ten że Ewanielista pisze, że z radością Pana Jezusa do domu swego przyiął.

A tu nie mow Chrześćaninie, i ia bym to uczynił, gdyby się widomie a cieleśnie do mnie trafić miał? Mogę go, będzieśli chćiał, i dziś, choć niewidomie przyiąć, a on to tak wdzięcznie od ciebie przyymie iako i na on czas od Marty ś. Przyymuiemy go dziś troiako.

Naprzod przez wiarę do duchownego domu serc naszych wpuszczamy tego miłego Pana, wedle onych słow Apostolskich: Dla tego skłaniam kolana swoie, przed Oycem Pana naszego Jezusa Chrystusa, z ktorego się wszelka rodzina na niebie i na ziemi nazywa: Aby wam dał według bogactwa chwały swoiey, żebyście byli mocą utwierdzeni przez Ducha Jego we wnetrznym człowieku. Aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach waszych. Uwierzyłeś w Pana Jezusa iuże go duchownie przyiął, i wpuścił do domeczku serca twoiego.

A ij wiara z słuchania słowa Bożego pochodzi, tedy inaczey nie rozumiey, iedno że w ten czas, kiedy Słowo Boże słyszysz, Pan Jezus we drzwi serca twego kołace, i ieśli mu otworzysz, wnidzie do ciebie i będzie tam mieszkał, według oney obietnice swoiey ś. Jeźli mię kto miłuie, słowa moie zachowywać będzie: I Oćiec moy umiłuie go, i do niego przyydziemy, a mieszkanie u niego uczyniemy.

Potym przyymuiemy go przez używanie nayświetszego sakramentu. Bo ij nam tam ciało swe ku iedzeniu i krew swoie ku piciu podawa, coż innego czyni, iedno że do nas przychodzi, abyśmy w nim mieszkali, a on w nas. Ach niestety! na wielką ślepotę wiela ludzi, ktorzy, mogąc tego Swietego gościa często przyymować, wolą szatanowi przeklętemu gospody życzyć. A toć owi są ktorzy tym sakramentem chwalebnym pogardzaią, i lada sobie wymowki, aby do niego nie szli, wynayduią.

Naostatek przyymuiemy ieszcze Pana Jezusa, w przychodniach i w ubogich. Bo przyymuiąc ubogie, Pana samego przyymuiemy. Zaczym w sądnych dzień rzecze: Byłem gościem a przyieliście mię. A to mowiąc wnet na ubogie ukaże i rzecze: Zaprawdę, powiadam wam, cokolwiekieście iednemu z tych braci moich naymnieyszych uczynili, mnieście uczynili. Przydkowanie nasi mieli o tym osobliwą narracyą, ktorą wspomina Dyscypulusz w te słowa: Człowiek ieden maiętny zwykł był na każdy piątek ubogiego karmić: Ktorego

gdy mieć nie mogł, zawsze z obiadem czekał, ażby mu się ktory trafił. Przydało się iednego czasu, że nie mogł mieć ubogiego, i rzekł do żony swoiey: Zgotuy obiad tym czasem, a ia poyde, ażali mi się ubogie trafi. Wyszedszy uyrzał na ulicy człowieka po błocie idącego, i prosił go w dom swoy. Gdy przyszedł do domu, rzecze żona iego: Miły mężu, godzi się gościowi temu nogi pierwey umyć, niżeli ieść będzie. I wziąwszy faskę z wodą umyła nogi iego, a w nich uyrzała dwie dziury iakoby gwoździami przebite, i poślą że strachem opowiedaiąc to mężowi. A ubogi on rzecze do nich: Wyście mnie po te czasy przyymowali w członkach moich, a dziś mnieście samego przyięli, w czym, ieśli nie ustaniecie, Ja was też przyymę do żywotą wiecznego. To rzekszy znikł przed oczyma ich.

A ij tak iest, niechże nas ten przykład Marty ś. wzbudzi, abyśmy Pana Jezusa nie tylko duchownie przez wiarę, ani sakramentalnie tylko w używaniu wieczerzy Pańskiey, ale też i w ludziach ubogich przyymowali.

To pierwsza rzecz, ktorą tu Ewanielista w Marćie zaleca, a zwłaszcza, że przyiela Pana Jezusa w dom swoy.

Druga iest, że się zabawiła koło ustawicznej posługi, aby maiąc tak miłego gościa w domu swoim, iak nayprzystoyniey uczęstować go mogła. Nie dosyć bowiem ubogiego w dom przyiąć, ale go też ukarmić i napoić

II. Postęga ustawicznie

napoić potrzeba: tak Pan Jezus
Matt. 25, 5. mowi. Łaknąłem, a daliście mi ieść, Pragnąłem a daliście mi pić. Zkąd
Luk. 10, 34. i onego Samarytana zaleca Pismo, że człowieka, ktory był upadł miedzy zboyce, nie tylko do gospody przywiodł, ale też miał staranie o nim, i nazaiutrz odiezdzaiąc, wyiął dwa grosza, i dał gospodarzowi mowiąc mu; Miey o nim staranie, a cokolwiek nad to wynalożyß ia gdy się wroce, oddam ci. Przodkowie nasi byli w tym bacznieyśi niżeli teraźnieyszego wieku ludzie, bo na każdy rok ludzie ubogie karmili, i sami im do stołu służyli, sami przed nie kraiali, nalewali, i inne zwyczayne stołowe posługi odprawowali, pomniąc na one słowa Tobiaßa ś. Chleba twego
Tob. 4, 17. udzielay łaknącemu. A Pan Jezus
Luk. 14, 12. co mowi? Gdy (prawi) sprawuieß obiad abo wieczerzą, nie wzywayże przyiaciół twoich, ani braci twoiey, ani krewnych twoich, ani sąsiadow bogatych, żeby cie nie wezwali snadź i oni zasie a stałaby się nadgroda. Ale gdy sprawuieß uczte wezwiże ubogich, ułomnych, chromych i ślepych. A będzieß błogosławionym: boć nie maią czym nadgrodzić, aleć będzie nadgrodzono przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.

Nadgroda od Boga.

O zaiste takowa uczynność, ktora się ludziom ubogim pokazuie, sowicie Pan Bog płaci i oddaie.

1. O rozmnożeniu rzeczy doczesnych.

Jednym w rozmnożeniu rzeczy doczesnych. Przyßedł Eliaß Prorok czasu ciężkiego głodu do Sarepty, i wstąpił do iedney wdowy, ktora niemaiąc nie wiecey, tylko garść mąki, a trochę oliwy, upiekła na prośbę iego podpłomik. Ali Pan Bog za te uczynność, rozmnożył iey one trochę oliwy i mąki, że poki iedno głod trwał nie ubywało mąki z fasy, ani oliwy, według słowa ktore był Pan powiedział.

Drugim płaci i oddaie to Pan Bog, w dawaniu potomstwa. Czytamy bowiem o Eliaßu, że bywaiąc często w Sunem wstępował tam zawße do iedney żony a pani, ktora nie miała potomstwa. Ona widząc go bydź świętym mężem Bożym, uprosiła męża swego, że dla niego zbudowali komorkę, do ktorey wstawili mu łożko, stoł, krzesło i lichtarz, gdzie Elizeuß przyßedßy zawße mieszkał pokoy swoy. Frasował się mąż Boży Elizeuß iakoby iey takowa uczynność oddać mogł, i zawoławßy iey, obiecał iey to, że w rok miała powić syna. Co się też i stało. Bo o onymże czasie, iako iey Elizeuß powiedział porodziła syna.

Trzecim płaci i oddaie to Pan Bog, broniąc ich od przyßłego nießczęścia. Przyßli Aniołowie do Sodomy, Lot siedząc w bramie wyßedł przeciwko im, i ukłoniwßy się im prosił ich, aby u niego zostali na noc, i uczęstował ich iako mogł naylepiey w domu swoim. Ali za te uczynność wyprowadzili go z Sodomy, i wywiedli z nießczęścia, ktore na nie przyßło.

A tak niech i nam nie będzie przykro, służyć i dobrze czynić ubogim, a Pan Bog, u ktorego i kubek wody zimny ma zapłatę swoię, pewnie nam za pracą stanie, a co się tu o ubogich mowiło, toż i o sługach Bożych, ktorzy wam Słowo Boże opowiedaią, rozumieć maćie. Bo co się tym czyni, Bogu się samemu czyni. To z strony pierwßey cząstki.

POyrzymyß za tym na ßiostrę Marty ś. Maryą: Ktorą zaleca nam Ewanielista ś. temi słowy: Że siedząc u nog Jezusowych, słuchała słow iego. O świeta a pobożna niewiasto. Trzy tu cnoty, naymilsi audytorowie, nam wßytkim ku naśladowaniu barzo potrzebne maćie.

Pierwßa iest miłość Słowa Bożego. Marya nioczym nie myśli, tylko żeby się Słowa Bożego nasłuchać mogła. Miłße iey słowo Boże, niżeli co na świecie. O pobożna zabawko. Takći Słowa Boże ludziom pobożnym zawße smakowało. A nie dziw. Bo iako łaknienie pokarmu przyrodzonego, iest znakiem dobrego zdrowia: Tak też miłość słowa Bożego iest nieodmiennym znakiem dußnego zdrowia. A iako lekarstwo zemdlałemu ciału: tak też słowo Boże choruiącey dußy iest pożyteczne. A iako deßcz odwildza ziemie aby rodziła, tak też Słowo Boże odwildza duße, aby zbawienie sprawowała. A iako twardą ziemię żelazo miękczy: Tak też twarde a o poczyste serca zmiękcza Słowo Boże.

Ale ktoby wßytkie słowa Bożego przywileie i pożytki wyliczył? Nie może tego nigdy pokarm sprawić w ciele, co Słowo Boże sprawuie w dußy. I ztąd Ambrozy ś. mowi: Krokolwiek słowem Chrystusowym bywa karmiony, ziemskiego pokarmu nie potrzebuie. Ezechiel Prorok wspomina, że mu kazano zieść księgi, ktore gdy ziadł były w uściech iego, iako miod słodkie. Księgi te znaczą Słowo Boże, ktore gdy kto przyymuie i zachowuie, smak nie podobny czuie. Takći zasmakowało na tym mieyscu Maryi, przeto opuściwßy wßytko, słowa Bożego słucha.

Druga cnota iest, pilność w słuchaniu. II. Pilność w słuchaniu.

Maiąc słowa Bożego słuchać, nie usiadła kędy w kącie, abo opodal od Pana, ale tuż u nog Pańskich, aby każde słowo zrozumieć, pojąć i do serca swego włożyć mogła. Odłożyła na strone wßytkie inße zabawy, i uspokoiwßy serce swe, wßytka się ułożyła ku słuchaniu słowa Bożego, naśladuiąc iako mogła rodzicielki Zbawiciela naßego, o ktorey Łukaß ś. pisze, że zachowywała Luk. 2, 51 wßytkie słowa w sercu swoim. O rzadku a piękna pilności. Takowąż pilność wßyscyśmy słowu Bożemu powinni. Bo mowi Augustyn ś. Nie mnieyße iest słowo Boże niż In serm ciało Chrystusowe, i dla tego nie mniey winien, ktory słowa Bożego niedbale słucha niżeli ow ktory ciału Chrystusowemu przez niedbalstwo swoie na ziemie upadać dopuszcza.

I ztąd Bernhardus trzy rzeczy ukazuie, ktoreśmy słowu Bożemu powinni: Jedna dobrowolnie go słuchać, nie z przymußenia. Bo przymußone nabożeństwo nie iest Panu Bogu przyiemne. Druga, nabożnie ie przymowować, nie lekkomyślnie. Bo nie iest słowem człowieczym, ale słowem Bożym. Trzecia pieczołowicie ie zachowywać. Bo mowi Luk 11, 28 Pan Jezus: Błogosławieni są, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

Serm. 2. die Petr. & Pauli.

O iak

Oiak was śila, ktorzy opacznym umysłem do kościoła chodźićie, aby was widźiano. Drudzy, abyśćie spali. Trzeći, posłuchawszy kaseczek conaypretrey wyl iegaćie. Ale wierzćiej ni, żeć w takich słuchaczach, nie maß Ducha Bozego tylko ßatan, ktory ich opetał, że myśli swych, ku słuchaniu słowa Bozego nakłonić i uspokoić nie mogą.

III. Uczynność. Trzećia cnota byta uczynność. A ta ukazuie śie ztąd, że na mieyscu niskim usiadła, niechcąc śie rownać temu, ktorego słuchała. Maiąc umyst pokorny i skromny i na wßem powolny. Dźieśia do tego przyßło, że nie ktorzy rownaią śie kaznodźieiom, i rozumieią o sobie, że tak wiele iako i kaznodźieie umieią. Zaczym kaznodźieie reformować, ßacować, po karcznach nosić, barzo pięknie umieią. Ale ći w ußy diabła, a na iezyku dźieśiąć maią. Niemaß w nich ani bołaźni Bozey, ani roztropności, ktorą sobie niewstydliwie przypisuią, gdyż Hugo mowi: Roztropny słuchacz, wßytkich rad słucha, wßytko czyta, ani osoby, ani pisma, ani nauki wzgardza.

De S. Victore.

Naśladuymyß tedy Maryi, Słowo Boże miłuiąc, pilnie go i uczćiwie słuchaiąc, a pewną łaskę u Pana naywyßszego otrzymamy.

To z strony wtorey rzgłstki.

III. Cześć. Trzy przykłady.

DBroćmyż iuż oczy swe na Pana Jezusa: w ktorym trzy ś. a zacne przykłady Lukaß ś. zaleca i ukazuie.

I. Pilność w opowiedaniu Słowa Bozego.

Pierwßy iest, pilność w opowiedaniu Słowa Bozego. Gdźiekolwiek śie iedno Pan Jezus obrocił, wßędźie słowo Boze opowiedał. Przyßedłli do kościoła, do boźnic, kazał słowo Boze. Bytli na puśczy, na morzu, i tam nie zaniechał uczyć. Przyßedłli gdźie w dom, zaraz śie do kazania rzucił. Także i tu przyßedßy w dom Maryi i Marty, siadł i kazał słowo Boze.

O nayślodßy Jezu, iakoś dźiwnie poßedł na Aarona kapłana naywyßßego. O tym czytamy, że u podołka ßaty swey kapłańskiey miał złote dzwonki, iż gdźie śie iedno obrocił w domu Bozym, wßędźie go słyßeć było: Tak właśnie i Pan Jezus prawdźiwym Kapłanem będąc wedle porządku Melchyzedechowego, gdźiekolwiek śie obrocił, wßędźie dźwięk głosu swego nayświetßego słyßeć dał. Co i tu w Betanii rzecz samą wyraźił i pokazał. Widząc że Marya gotowała pokarm ćiału, ali on wnetże bankiet dußny sprawił, na ktorym Maryą i inne, ktorzy go słuchali nie chlebem ani mięsem, ale słowem swym nayświetßym nakarmił. O tym bankiećie piße Augnstyn ś. w dźiesięßym kazaniu w te słowa: Starała śie Marta iakoby nakarmiła Pana, starała śie Marya, iakoby była nakarmiona od Pana. Martha Panu bankiet gotowała, na ktorego uczćie Marya iuż rozkoßowała.

Zioła żeby kiedy świećił Pan, nigdźiey nie czytamy, a pogotowania rozkazania o tym nie mamy. Zaczym nie poßło to z postanowienia Bozkiego, ale z domysłu ludzkiego. Ieśt przećiwne.

Naprzod Słowu Bozemu, ktore go nie rozkazuie. Mowi wprawdźie Apostoł, że wßelkie stworzenie bywa poświęcone, przez słowo Boze i przez modlitwę: A wßakże nie mowi tu o takim świeceniu, ktore kśięża czynią, ale ktore każdy wierny odprawić może, Słowem Bozym a modlitwą iako śie iaśnie z słow samych ukazuie.

Potym iest tez przećiwne zasłudze Chrystusowey. Bo co tey właśnie należy, to ziełu przypisuią, ktore świecąc tak mowią: Racz Panie nam przejegnać te rozmaitego rodzaiu zioła, aby wßelki ktoryby ich używał, tak dußne iako i ćieleśne zdrowie wźął. A wiec to nie iest przećiwko zasłudze Chrystusowey? Dał Pan Bog każdemu ziołku moc, ktorey mu kśiądz ani dać ani odiąć nie może. Natura i własność ziołka iest, kto go i boiaźnią Boza, i z wzywaniem imienia iego używa, naprawić zdrowie ćieleśne: Ale dußne zdrowie dawać, samey zasłudze Chrystusowey należy. Bo nie ziele, ale krew Chrystusowa oczyśćia nas od wßelakiego grzechu.

Naostatek przećiwne iest mocy wiary. Szatana bowiem nic nie odgania iedno wiara. A oni to ziełu przypisuią. Dawayćie odpor diabłu, mowi Apostoł, mocni będąc w wierze.

A tak słußnie Pan Jezus świecenia ziół, ani sam używał, ani tez używać rozkazał. Przeto śie go i my dompślać nie mamy, widząc że iest z wielkimi superstycyami pomießane, a od Pana zgoła nie rozkazane.

To pierwßy przykład, ktory w Panu Jezusie obserwować mamy.

Drugi iest, wolność w strofowaniu. Widźi Pan Jezus, że Marta k woli iemu pracuie, i zabawia śie koło ustawiczney posługi, aby go w domu swoim uczęstować mogła. A przećie namniey śie na to nie ogląduie, i nie dba nic by śie snadź nie rozgniewała, ale iey prawdę mowi: Marto, Marto, staraß śie i frasuieß około wiela rzeczy. A w tym nauke daie kaznodźieiom, aby libere na występki ludzkie następowali, karząc co śie karać godźi. Niech śie desa kto chce. Kaznodźieia nie ma na żadne pożytki i intraty swoie patrzyć, iedno na Boga a na sumnienie. Bieda tym, ktorzy k woli brzuchowi złe dobrym czynią, abo nazywaią. Naiemnicy to, nie pasterze, ktorych bogiem brzuch iest, a koniec zatracenie.

Observatio.

A co tu daley Pan Jezus mowi: Unum est neceſſarium. Jednego potrzeba, tedy doktorowie Greccy, a zwłaßcza Bazyliuß, Teofilaktus, Cyryllus są tey opinii, że tu Pan strofuie Martę, przeto że wiele potraw dla niego gotowała, daiąc znać żeby na iedney było dośyć. Takći iest że to przemierzła rzecz człowiekowi w miernośći śie kochaiącemu, śiła potraw przed sobą widźieć, i godni strofowania owi, ktorzy śie na wymyślne potmiśki zdobywaią, przestępuiąc i boski i polityczki porządek, i nie pomnią tego, że natura paucis contenta eſſe debet: Wßakże iednak wyżey Pań Jezus temi słowy patrzy, daiąc znać że iedney tylko rzeczy potrzeba, a zwłaßcza o dußę śie starać i o zbawienie iey, to iest unum neceſſarium. Bo choćbyś pozyskał wßytek świat, coć pomoże iezli dußę swoię zatraćiß? Nie w

Baſ. in Monaſt. Conſt. cap. In 10. cap. Luk.

tym prawdźiwe szczęści i błogosławieństwo należy, starać śię o doczesne dobra, ale o wieczne.

To drogi przykład.

III. Szczyrość. Trzeci, iest szczyrość. Co śie godźiło ganić, gani Pan Jezus, a co śie godźiło chwalić, chwali. Bo zfukawszy Marte mowi: Marya naylepszą częstke obrała, ktora od niey odieta nie będźie. O zaiste naylepszą. Bo kto śie stara o rzeczy wieczne, nayduie w nich naylepsze szczeście i błogosławieństwo. A tak gdy widźiće że śie świat za światem ubiega, mowćież w sercu swoim: Necessaria prius. A za tym szukaycie naypierwey krolestwa Bozego i sprawiedliwości iego, inne wszytkie rzeczy przydane wam będą.

Observatio. A tu ztąd widźimy, iakiey roztropności Pan Jezus po kaznodźieiach rekwiruie, występki maią karać, cnoty zalecać, aby za karaniem ludźie występki sobie obrzydźili, a za zalecaniem pobożności, cnot śie rozmiłowali. Co uważaiąc Chryzostom ś. mowi: Zeiako pilny gospodarz wie, co komu w domu iego należy? Tak też i kaznodźieia wszytkich słuchaczow swoich, sprawy i obyczaie ma przeyrzeć, aby wiedźiał czego komu potrzeba: komu pocięcha, pocięcha; komu karanie, karanie, komu zalecenie, zalecenie.

Też są trzy przykłady, ktore w Personie Pana Jezusowey obserwować mamy. Dłużey was bawić nie chce naymilsi. Słyszeliście co śie przy każdey personie pamiętać godźi.

O drogi Jezu, z łaski swoiey ś. spraw to, abyśmy cie z Marta przymowali, a z Marya słowa twego ś. nabożnie słuchali, i tak po tey nędźy doczesney, wesołe wniebowźięcie odprawowali, Amen.

Na dźień S. Bartłomieia,
Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 22.

A Wszczął śie też spor miedzy nimi o tym, ktoby śie z nich zdał bydź więtszy? Ale on im rzekł: krolowie narodow panuią nad nimi, a ktorzy nad nimi moc maią, dobrodźieiami nazywani bywaią. Lecz wy nie tak. Owszem kto naywiętszy iest miedzy wami, niech będzie iako naymnieyszy; a kto iest wodzem, będźie iako ten, co służy. Bo ktoryż więtszy iest? ten co śiedźi, czyli ten co służy? izali nie ten, co śiedźi? alem Ja iest w pośrzodku was iako ten, co służy. A wy iesteście, ktorzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich. A Jać wam sporządzam, iako mi sporządźił Oćiec moy, krolestwo. Abyście iedli i pili za stołem moim w krolestwie moim, i śiedźieli na stolicach, sądząc dwienaście pokolenie Izraelskie.

Apo-

Apostoła ś. Bartłomieia pamiątke dźiś, Kościoł Boży obchodźi, Chrześćianie mili. Petrus de Natalibus pisze o nim, że był familii krolewskiey z Syryi: Inni zaś iako Teodoretus i Metastastes twirdzą, że był Galileyczyk, a do tego rybitwy, iako Piotr i inni.

Że był Apostołem porządnie od Pana wezwanym i postanowionym, świadczą trzey Ewanielistowie, Matteusz, Marek i Łukasz ś.

W urzędźie swoim był pilny: Symbolum iego było: Ewanielia iest krotka i długa. Wykłada ie Augustyn ś. w te słowa: Krotka iest w słowiech, ale wielka w taiemnicach.

Po wniebowstąpieniu Pańskim opowiedał Ewanielią w Indyi. Skoro tam przyszedł, bałwan nieiaki nazwany Astarot, przez ktory szatan odpowiedźy czynił, zamilkł, także i drugi Beryt. Bo Indyyczycy na ten czas nie znali ieszcze Boga prawdźiwego, ale diabła, ktory przez bałwany mowił, chwalili.

Tam mieszkaiąc Bartłomi ś. Ewanielią rozszerzał, i przez cuda rozmaite potwirdzał, z opetanych diabelstwa wyganiał. Krola Polimiusza corke, od szatana opetana uzdrowił. Ktorym cudem krol wzrusżony będąc z krolową i wszytkim dworem swoim, wiarę Chrześćiańską przyiął i dał śie ochrzćić.

Obrusżyli śie tym barzo kapłani Pogańscy, i podwiedli na ś. Bartłomieia Astyagiesa, Krola Polimiusza brata starszego, ktory wezwawszy go przed śie, rzekł mu: A tyś to cóś brata mego na wiarę twoię przewiodł? Na co mu on odpowiedźiał: Męczeństwo. Nie przewrociłem alem nawrocił brata twoiego. Rozgniewał śie srodze Astyagies, i kazał go naprzod okrutnie bić, zbitego z skory żywo obłupić, a naostatek głowę mu uciąć. Śmierć.

Działo śie w ośmdźiesiąt lat po narodzeniu Pańskim gdy lat czterdźieści i sześć ś. Bartłomi Ewanielią kazał. Takći świat słogom Bożym za ich prace płaći.

Ewanielia, ktorąśćie słyszeli ma w sobie dwie częśći.

W pierwszey opisuie Ewanielista poświarek zwolenikow Pańskich, ktory miedzy sobą wszczęli.

W drugiey, odpowiedź, ktorą Pan Jezus poświarek on uskromił.

O tych dwu cząstkach i ia teraz mowić będę, miłości ważnych o uszy powolne proszę.

Pan Jezus niech błogosławi mowom i myślom naszym, Amen.

ZAłożnaj to rzecz, audytorowie mili, że uczniowie i zwolenicy Pańscy, poświarek miedzy sobą zaczynaią. Grzesz. I. Cześć. Apostołowie grzeszą troiako.

Naprzod contentione, że śie niepotrzebnie świarzą. Co mieli pomnieć na one słowa Prorockie: Oto iako dobra i iako wdźięczna rzecz gdy bracia zgodnie mieszkaią: To oni w poświarki. Piękne zalecenie ma Abraham patryarcha w Piśmie ś. gdy śie iednego czasu wszczął poświarek miedzy pasterzmi trzod iego, i trzod Lotowych, poszedł Abraham do Lota i rzekł mu: Niech proszę nie będźie świaru miedzy mną i miedzy tobą: także miedzy pasterzmi moimi, I. Że śie świarzą. Psal. 132. 1 Moy. 13. 8.

i miedzy pasterzmi twoimi: Ponieważesmy bracia. Nie pomnig tu na uczniowie Pańscy, wadzą sie sami z sobą, tak że Pan sam autoritatem swoie interponować i włożyć sie w to musiał. A czynig to u stołu, ktory Symbolum pacis & amicitiæ, był starym. Tego nikt inny nie iest przyczyną iedno ſatan. Ach czyli i dziś o podobne poswarki trudno? Niewiele czasem drugiemu potrzeba. Moż z żoną, żona z mężem, sąsiad z sąsiadem wnet przyczyne do poświarkow nayduią, a czasem bez wstydu na ulicy, przy ludziach, zapomniawszy onego co Medrzec mowi: Uczćiwa rzecz kazdema, poprzestać zwady. Drugi rozumie, że wszytko przez swary a zwady sprawować potrzeba, a nie upatruie tego co Plato mowi: Naywietsze nieszcześcia, z chćiwości poswarkow pochodzą.

Powtore grzeſą też tu Apostołowie, że ieden nad drugiego chce bydź. Wszczął sie (prawi) poświarek miedzy nimi, ktoryby miał bydź wietszym z nich. O iak pretko zapomnieli onych słow Pańskich: Uczćie sie ode mnie: Zem Ja cichy i pokornego serca. Sprośnyż to wystepek ambicya. Ta Pani duszka zaślepia człowieka, że ani Boga, ani sam siebie, ani alizniego nie zna. Kaliguła cesarz Rzymski przez ambicyą do takowey insolencyi przyszedł, że sie miał za boga, i ſaty bogom przynależące nosił. Minokrates medyk, choroby niektore nie uleczone zleczywszy, zwał sie: Jowiszem z Bogow naywyższym. O Chrystynie Henryka pigtego cesarza Rzymskiego corce, Władysława krola Polskiego małżonce, pisze Kromerus, że z niepomierney ambicyi Polaki nie za ludzie, ale za świnie miała. O przeklety wystepku. Tak to ludziom nadetym obyczay. A wżdy i tu Apostołowie z ambicyi majoritatem pragną.

Potrzećie grzeſą też æmulatione, że ieden drugiemu, przednieyszego mieysca nie życzy. I to sprośny wystepek, z ktorego wszytko zie pochodzi. Przez zazdrość mowi medrzec, ieden drugiego zabiia. Chryzostom ś. w iednym kazaniu pisze, że ten wystepek człowieka w ſatana przemienia. Bo przez zazdrość ſatańską śmierć i wszytko nieszczeście przyszło na świat. Przez zazdrość Adam z raiu rozkosznego wygnan, przez zazdrość Abel zamordowan, Jozef do Egiptu zaprzedan, Dawid prześladowan, Pan Jezus ukrzyżowan. A tak mamy sie tego wystepku strzedz iako ognia. A iż matka iego iest pycha, tedy kto sie chce ustrzedz corki, niech sie strzeże i matki. Bo iako Augustyn ś. mowi: Matka pycha, nie umie bydź nie płodna: Gdziekolwiek będzie, natychmiast rodzi. I daley dokłada: Zaduś matkę a nie będzie corki.

Też są naymilsi trzy straszne wystepki, ktore nam Apostołowie tym poświarkiem swoim w sobie pokazali, zwłaszcza swar i zwada, pycha i nadetość, nienawiść i zazdrość. A to na co nam Duch S. przed oczy wystawia? Nie przeto żebysmy Apostołow w tym naśladowali, iako czasem niektorzy chcąc okryć grzechy swoie mowią: Wżak też świeci tak czynili: a ia, człowiekiem grzesznym będąc, mogę, co za dziw jem sie tego dopuścił: Ach dla Boga nie mow tak, człowiecze moy wierny. Te exceſsy Apostołow świetych służą nam.

Naprzod ku nauce, abysmy wiedzieli je też i świeci maią do siebie wady swoie. Wiem że niektorzy z Doktorow starych niedostatek ten uczniow Pańskich, cześcią ekskuzować, cześcią znieść i zatrzeć chcą. Teofilaktus to mowi, iż ten poświarek o tym był, ktoby miał z nich Pana wydać i zdradzić. Słowa iego są: Nie tylko sobą trwożą podeyrzeniem o zdrapcy, ale z trwogi oney do poświarkow przychodzą, ieden drugiemu mowiąc: Ty wydaſz, ty zdradzisz. To Teofilaktus. Drudzy toż mowią: Beda tak pisze. Podobna to, iż Apostołowie podług oney nauki, ktora ciasną drogą iść każe, ieden drugiego czcząc, sie spierają. Te wykłady na mieyscu swym zostawiwszy, iasne są słowa Ducha S. iż nie o chodzenie wąską fortą, nie o to tej, ktoby Pana wydać miał, ale o przodkowanie, o sceptrum o korone sie wadzili, o maiorytatem żto im. A tak i świeci nie byli bez grzechu. Przeto Tertullian mowi: Samemu Chrystusowi było zachowano bez grzechu zostać.

Powtore służą nam też te Apostolskie upadki, ku przestrodze, żebysmy sie na baczeniu mieli, by nas snadź krewkość naſa za podszczeniem ſatańskim, do podobnych grzechow nie uwiodła: Symonie, Symonie, mowi Pan Jezus, do Piotra, Oto ſatan wyprosił was! aby was odwiewał iako pszenicę. Jeźliż sie ſatan o takowe ludzie stara, a my co o sobie rozumieć będziemy? Dobrze mowi Augustyn ś. Dla tego uczynki świetych nie bywaią zamilczane, aby sentencyą ona Apostolska straszliwa wszędzie była rozmyślana: Kto sie sobie zda że stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Ludzieśmy bowiem wszytko, podlegli upadkom. A tak nie bądźmy bezpieczni, ale niedostatki naſe znaiąc, z inſemi świetymi, aby nam grzechy były odpuszczone. Pana Boga prośmy, a żywota polepszaymy.

Potrzećie służą nam też te Apostolskie upadki ku pocieſe. Upadłeś bracie miły, trwoży tobą sumnienie, oto i Apostołowie upadali, a Pan ich upadki miłosierdziem ogarnął, i dla tego ich nie odrzucił. Toż sie i tobie pewnie stanie. Pan sie nad tobą zmiłuie, i ukaże twarz łaskawą. On tobie w upadku rękę poda, aby cie podźwignął.

A toć o pierwszey części.

II. Część.

W Drugiey opisuie Ewanielista odpowiedź, ktorą Pan Jezus poświarek ten Apostolski ustromił. W tey odpowiedzi pięciorako sobie Pan Jezus postępuie.

Odpowieda naprzod czyniąc rożność miedzy kościelnym a politickim urzędem. Bo mowi: krolowie narodow panuią nad nimi, a ktorzy nad nimi moc maią, zowią ie dobrodzieymy. Lecz wy nie tak. Pięknież to słowa. Czyni tu Pan rożność miedzy duchowną, a świecką zwierzchnością. Politykiem kto, krolem, zwirzchnością ziemską? niech sie tego trzyma co mu należy. Należy mu sceptrum

Tract. in Iohan.

1 Kor. 10.

Psal. 50.

Ku pocieſe.

II. Odpowiedź pięciorako

1. Czyni rożność miedzykościelnym a politickim urzędem.

sceptrum korona, miecz, panowanie, zwierzchność. Duchownym kto? niechże na swym przestawa pomniąc
Piotr. 5. 2. na one słowa Apostolskie: Paśćie trzodę Boją, ktora iest miedzy wami, doglądaiąc iey nie powolnie, ale dobrowolnie; nie dla sprośnego zysku, ale ochotnym umysłem. Ani iako panuiąc nad dziedzictwem Pańskim, ale wzormi będąc trzody. Inaczey się nie godzi. Przeto
Francius Krancyusz hystoryk Bonifacyusza, raz w ubierze cesarskim, drugi raz w biskupim Jubileusz odprawuiącego widząc, pisze: O Chryste obacz twego wykarmusza, i ty Pietrze obacz twego namieśnika, obacz iako wstępuie wzgore pycha sługi sług Bożych.

II. Sam się nie na przykład daie. Powtore odpowieda Pan Jezus, Samego siebie na przykład daiąc, i mowiąc: Ktoż iest wietszy? Izali ten, co u stołu siedzi, czyli ten co służy? Izali nie ten ktory siedzi? Ale-ciem Ja iest w posrzodku was iako ten ktory służy. O złote a powazne słowa. Rekwiruie tu Pan Jezus po duchownych pokory, ktorey się od niego uczyć maią: Bo powiedział: Uczćie się ode mnie. Zaiste
Matt. 11. Przykłady pokory w narodzeniu wiertszey mi pokory nie pokazeż iako w nim. Poyrzyy na narodzenie iego, a obaczyż iako Panne ubozuchna za matke, staynią za krolewski pałac, żłob za kolebke sobie obrał, i
Matt. 8. 20. powiedział. Lisky maią iamy, a ptacy niebiescy gniazda, ale Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowe sklonił. O głeboka pokoro. Poyrzyy na kazanie iego, nie usłyszysz tam slow
W kozaniach. powaznych, ani wykretow filozoficich, ani gornorozumnych dowodow, ale proste podobieństwa, ktoremi simplicirer a poprostu taiemnice krolestwa niebieskiego przekładał. O głeboka pokoro. Poyrzyy na konwerzacyą, a nie obaczyż fukow, ale słowa łagodne, pokory i ludzkości pełne, i przećiw dziatkom układność niewymowną. O głeboka pokoro. Poyrzyy na chrzest, a zdziwiż się z iako go pokorą przyymował, aż i Jan chrzćiciel mowił: Ja potrzebuie, abym był ochrzczon od ciebie, a ty idziesz do mnie. O głeboka pokoro. Poyrzyy ieszcze i na żywot iego, a obaczyż iako z pokory zwolenikom nogi umywał, i przećiw kazdemu pokornym się stawiał. O głeboka pokoro. Poyrzyy na cuda, a obaczyż, iako nie żukał chwały swoiey, ale chwały Bozey. O głeboka pokoro. Z męki a śmierći mogł się wybawić, iednak nie chćiał tego uczynić, ale ią dobrowolnie przyiął, i stał się posłusznym Oycu aż do śmierći, krzyżowey. O głeboka pokoro. Poyrzyy na zmartwychwstanie, a obaczyż że choć się mogł na Zydy, nieprzyiacioły swemi zemścić, iednak tego nie uczynił, ale poruczył pomstę temu kto i sądzi sprawiedliwie. O głeboka, o przedziwna, o niesłychana pokoro. Jeżliż się tedy Pan sam tak unizył, iakoż daleko wiecey przystoi to sługom iego.

Potrzećie odpowieda Pan Jezus, ukazuiąc kondycyą żywota niniejszego, i mowiąc: Jako mi odkazał Oćiec moy krolestwo, tak Ja też odkazuie wam. O powazne słowa. Jakoż odkazał Bog Oćiec krolestwo Synowi swoiemu? Oto tak:

tak: Że iako on przez krzyż wszedł do chwały swoiey, tak też i my przez krzyż tam wchodzimy. Ozwał się z tym i na innym mieyscu mowiąc: Izali nie potrzeba było Chrystusowi cierpieć i tak wnisć do chwały swoiey? Jako się tedy iemu działo: tak i nam bydź musi. Doznali tego Apostołowie ś. Bartłomi, doznawali i inni. Dzisieyszy dzień umiałby o tym mowić. Dziś bowiem w Roku 1572. Wesele ono Paryskie krwią się oblało: Na ktore naprosiwszy Ewanielikow, tak ie czestowano, że przez trzy dni krew tynftokami ciekła. W Paryżu samym do trzydziestu tysiecy człowieka pobito, a we Francyi tu i owdzie podstokroć tysiecy. Ach toć to iest, to tu Pan Jezus mowi: Jako mi odkazał Oćiec moy krolestwo, tak i Ja odkazuie wam. Wszyscy ktorzy pobożnie chcą żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą. Przez wiele utrapienia potrzeba nam wnisć do krolestwa niebieskiego. A coż wiec czynić, kiedy się tak Panu Bogu podobało. To pociecha, że utrapienia teraźnieyszego czasu nie są rowne, z ową przyszłą chwałą, ktora się w nas objawić ma. A ieżliż z Panem Jezusem cierpiemy, z nim też bez wszego watpienia uwielbieni będziemy.

Czwarta część odpowiedzi bierze Pan Jezus, a delitiis vitæ futuræ, ukazuiąc rozkoszy żywota przyszłego: Będziecie ieść i pić u stołu mego w krolestwie moim. W tych słowiech nie mowi Pan Jezus, o cielesnym iedzeniu i piciu: Bo w żywocie wiecznym ani ieść będą ani pić: Ale podobni będą Aniołom Bożym. Lecz mowi tu iako Teofilaktus pisze, z podobieństwa tych ktorzy od krolow czczeni bywaią. Krolowie ziemscy gdy komu uczciwość wyrządzić chcą, sadzaią go do stołu swego, a to iuż u dworu cześć bywa naywietsza. Tak właśnie i Pan Jezus, wierne swoie, ktorzy tu na tym świecie dla niego cierpieli, naywietszą czcią uwielbi, gdy ich do towarzystwa swego zacznie przyłączy. Rozumie tu tedy Pan Jezus przez to siedzenie u stołu swego społeczność świetych, do ktorey cierpliwi a stateczni chwalcy Boży przypuszczeni będą. O tym krolewskim stole mowi też i indziey w te słowa: Wiele ich od wschodu i od Matt 8, zachodu słońca przyydzie, a usiędą za stołem z Abrahamem i z Izaakiem, i z Jakobem w krolestwie niebieskim. O szczęśliwez to siedzenie będzie. Staraycie się naymilsi, staraycie, aby i was podkać mogło: Nie żukaycie honorow, dostoieństw, rozkoszy na tym świecie, bysćie snadź onych lepszych w żywocie przyszłym nie utracili. Bo kto na tym świecie dobrego bytu żuka, ten go na onym utraci. Przeto mowi Pan Jezus: Bieda wam ktorzyście nasyceni: abowiem łakngc będziecie. Biada wam ktorzy się teraz śmieiecie, bo się smećić i płakać będziecie. Ostatka się domyśli. Łuk. 6, 2

V. Ukazuie przyszłą sług pokornych godność. Piąta i ostatnia część odpowiedzi bierze Pan Jezus, a dignitate futura, ukazuie przyszłą sług pokornych godność. Będziecie (prawi) siedzieć na stolicach sądząc dwoienaście po-

kole-

kolenia Izraelskie Toć się dziać będzie w dzień sądny, gdy Pan Jezus przyydzie na sąd żywych i umarłych. W ten czas Apostołowie i ich namieśnicy na stolicach siedzieć, i prześladowce swoie sądzić będą. A to uczynią troiakim sposobem.

Sądzić będą swoim Izraelskie.

Naprzod Słowem, które opowiedali. To ich sądzić i potępiać będzie. Bo toć iest ono słowo, o którym powiedział Pan Jezus: Słowa którem Ja mowił, onego osądza w on dzień ostateczny.

1. Słowem Bożym.

Jan. 12.

Powtore, przykładem swoim, wedle onych słow Pańskich: Krolowa z południa stanie na sądzie z mężami rodzaiu tego, i potępi ie: Bo przyiechała od kończyn ziemie, aby słuchała mądrości Salomonowey. Jeźliż ta powstanie i będzie sądziła narody przykładem swoim, iakoż daleko więcey słudzy Boży przykładem swoim niezbożniki i prześladowce swoie sądzić będą:

2. Przykładem swoim, Luk. 11, 31.

Potrzecie pozwoleniem. Bo dekret, który Bog na bezbożne puści, approbować będą, i Amen na to rzeką. Toć rozumie Apostoł gdy mowi: Azaż nie wiecie iż święci będą sądzili świat?

3. Pozwoleniem. Ker. 6, 2.

Ach iakaż to będzie sława? iaka godność? iaki honor Apostołow ś.? i innych wiernych sług i kapłanow Bożych, którzy się tu unizali, i z pokory wżelakie ućiski dla imienia Bożego skromnie a cierpliwie znosili, i nie dbali na to, gdy tu bywali poniżeni? Od wielkiey radości wżelkiey nędze i biedy ziemskiey zapomnią.

Lecz z drugiey strony co okrutnicy rzeką? Co rzeczeż Astyagies krol Pogański, który Bartłomieia ś. dla Chrystusa tylko, nie dla żadnego innego występku, zmęczywszy, z skory odrzeć dał? Co mowić rzeczeż gdy Bartłomi ś. na stolicy siedzieć, i ciebie niewierny a okrutny krolu, sądzić będzie?

Teć są, słuchacze moi, racye, któremi Pan Jezus dume gornomyślnych uczniom swoim z głowy wybiia, nauczaiąc ich, żeby gory na tym świecie nie szukali, ale się raczey uniżaiąc pokory Pana swego głębokiey, w Duchu i w prawdzie naśladowali, i nie tu na ziemi, ale w niebie wyższemi bydź usiłowali. Co wiedząc, naymilsi, nie dbaycie na to gdy was tu świat poniża, bądźcie pokorni, a z Bartłomieiem ś. dźisieyszym Apostołem i męczennikiem, pewnie będziecie podwyższeni.

A ty o Pokorny Jezu, który się aż nazbyt uniżył, nas niegodne sługi i chwalce swoie, Duchem Swietym sprawuy, żebyśmy dla ciebie dostoieństwa tego świata wzgardzali i nie tu, ale w niebie sobie prioritatem, wiarą i pokorą gotowali, Amen. Jezu naypokornieyszy, Amen.

Na dzień ścięcia Jana Chrzćiciela.

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 6.

ABowiem tenże Herod posławszy poimał Jana, i wsadził go do więzienia dla Herodyady, żony Filipa brata swego, iż ią był poiął za żonę. Bo Jan mowił Herodowi, nie godzić się mieć żony brata twego. A Herodyas czyhała nań, i chciała go zabić, ale nie mogła. Abowiem Herod obawiał się Jana, wiedząc, iż był mężem sprawiedliwym i świętym: i oglądał się nań, i słuchaiąc go, wiele czynił, i rad go słuchał. A gdy przyszedł dzień sposobny, którego Herod obchodząc pamiątkę narodzenia swego, wieczerzą sprawił na książęta swoie, i na hetmany, i na przednieyszę z Galilei. A gdy weszła corka oney Herodyady, i tań cowała, i podobała się Herodowi i spółsiedzącym, rzekł krol do dzieweczki: proś mie o co chcesz, a dam ci. I przysiągł iey: o cokolwiekbyś mie prosiła dam ci, aż do połowice królestwa mego. Ona tedy wyszedszy, rzekła matce swoiey: o co mam prosić? a ona rzekła: o głowę Jana Chrzćiciela. A tak ona zaraz wszedszy prętko do krola, prosiła mowiąc: chce abyś mi teraz dał na misie głowę Jana Chrzćiciela. I zasmućił się krol barzo; wszakże dla przysięgi i dla spółsiedzących nie chciał iey odmowić. A zarazem posławszy krol kata, rozkazał przynieść głowę iego. A on poszedszy, ściął go w więzieniu, i przyniosł głowę iego na misie, a dał ią dzieweczce, a dzieweczka dała ią matce swoiey. Co gdy usłyszeli uczniowie iego, przyszli, i wzieli ciało iego, i położyli ie w grobie.

Ze dwu miar, pamiętny iest dzień dźisieyszy słuchacze moi mili. Naprzod z strony Jana Chrzćiciela, którego ścięcie dźisia obchodźimy. Potym względem oney żałosney porażki, która się tegoż dnia dźisieyszego stała w Węgrzech, gdźie Ludwig Krol Węgierski, Pan młody i chędogi, lat pod dwadzieścia maiąc, na woynie przeciw Turkowi zginął, a przy nim do piętnastu tysięcy ludu żołnierzkiego poległo. Za którą okazyą Turek do Węgier wtargnął, gwałt ludźi Chrześciańskich, część pobił, część w niewolą zabrał. Pożcześciło mu się na ten czas. Zaczym dźiś co rok szczęścia swego szuka, i ma to sobie za dzień barzo szczęśliwy. My się udawszy do Ewanielii przeczytaney, o trzech rzeczach mowić będziemy.

W pierwßey o więzieniu Jana Chrzćiciela.

W drugiey, o ścieciu.

W trzeciey, o pogrzebie iego.

Zalosne i poćiężne rzeczy w tych trzech cząstkach usłyßyćie, ktorych z pilnośćią proße posłuchayćie.

Pan Jezus niech nam użyczy łaski swoiey świetey, i niech sprawuie Duchem swoim ś. mnie w mowieniu, was w słuchaniu, Amen.

I. Cześć. Okoliczności.

O Więzieniu Jana Chrzćiciela mamy w dzisieyßey Ewanielii trzy okoliczności. Pierwßa, kto go do więzienia podał? Druga, za czyią przyczyną? Trzećia, dla czego?

I. Kto?

Jana Chrzćiciela podał do więzienia Herod. Bo tak piße Marek ś. Herod posłał żołnierze i poimał Jana, podawßy go do więzienia. Tu potrzeba naprzod obaczyć, ktory to był Herod. Bo ich było kilka co ich Herodami zwano. Przeto tak wiedzćie. Nie był to Herod on Aßkalonita, ktory młodzianki, dziateczki one niewinne pomordował. Ale był to syn tego Herod Antypas. Łukaß świety zowie go Tetrarchą. Do tego Heroda odesłał Pilat Pana Jezusa związanego, a on oblokßy go w ßate białą, wzgardził go ze wßytkim dworem swoim, i odesłał nazad do Piłata. Ten to tedy Herod poimawßy Jana podał go do więzienia. To więzienie było w zamku Macheron nazwanym. Jozefus i Euzebiuß pißą, pięć mil od Jeruzalem na gorze wysokiey na wschod słońca. W tym więzieniu trzymał Herod Jana, cały rok i trzy miesiące. Matteuß ś. przypomina, że poimawßy Jana, związał go był, i wsadził do więzienia. Lecz zemścił się potym Pan Bog krzywdy Janowey. Piße bowiem Jozefus, że po zburzeniu miasta Jerozolimskiego, nieiaki Lucis Bassus, pod ten się zamek, gdzie Jan w więzieniu był, położył, i poimawßy młodzieńca imieniem Eleazara człowieka familii przedniey miedzy Żydy, kazał zbudować krzyż, chcąc go wrzeczy na nim dać obiesić. Żydowie widząc to podali mu zamek. Rzymianie wpadßy do zamku, do siedmi dziesiąt mężow wysiekli, a żony i dzieci ich w niewolą zabrali. Tak się Pan Bog niewinnego więzienia Jana Chrzćiciela, choć nierychło, zemścił.

Łuk. 3.

Lib. 11. Antiq. cap. 19. Lib. 1. cap. 12.

Słuchayćież powtore, za iaką czyią przyczyną Jan Chrzćiciel do więzienia podany był? Jozefus powieda że dla tego, aby ludu Żydowskiego do odpadnienia nie przywiodł. Lecz zbiia te przyczyne Ewanielista ukazuiąc, że dla Herodyady żony brata Herodowego Filipa, ktorą był poiął. O tey tak wiedzćie. Ty Tyberyuß cesarz pozwał Heroda do Rzymu, w drodze wstąpił do brata swego Filipa, i wziął znaiomość z żoną iego Herodyadą. Z Rzymu nazad iadąc uwiodł mu ią i z corką iey Salomą. A żonę swoię, ktora była Arety Krola Arabskiego corka porzućił, o co potym Aretas z nim woyne wielką wiodł. Tego że Jan Chrzćiciel nie rad widział, i Herodowi to iako niżey usłyßemy ganíł, była mu Herodyas nieprzyiaćielem wielkim, podwodząc nań krola, gdzie i iako mogła. Takći te Panie duß[illegible] gam[illegible]

zamraty swe na ludzie niewinne podwodzić umieią, iest im kaznodzieia iako sol w oku, właśnie iako i ona demonizna Jezabel, do Proroka Eliaßa, gdy iey Proroki Baalowe pomordował, wßkazała: To mi niech uczynią bogowie, i to mi niech przyczynią ieżli iutro o tym czasie nie położę duße twoiey, iako duße ktorego z onych. Ale na co to wychodzi takowym, niżey usłyßyćie.

Potrzećie słuchayćie dla czego Jan Chrzćiciel do więzienia podan? A to dla tego że mowił Herodowi: Non licet tibi, krolu źle czyniß, nie przystoi to na ćie i nie godzi się, abyś miał żonę brata twoiego. Jawne występki iawnie kaznodzieia karać ma. Bo mowi piśmo: Grzeßącego karz przed wßytkimi, aby się i inni bali. Herod iawnie i srodze grzeßył przećiwko Zakonowi Bożemu. Bo tak Bog w Zakonie mowi: Ktoby poiął żonę brata swego, sprośność iest. Poganie nawet zakazowali tego: Plato miedzy innemi ustawami i te przypomina: żaden się niech nie waży inney dotykać, procz własney swoiey żony. A tak bacząc to Jan Chrzćiciel iako prawdziwy kaznodzieia, strofuie Heroda z tego sprośnego a plugawego grzechu, mowiąc: Nie godzi się tobie, abyś miał żonę brata twoiego.

Chryzostom ś. przypomina że Jan Chrzćiciel strofował Heroda nie tylko prywatnie, ale też w pośrzodku rynku, w gromadzie ludzi, iawnie. I tym się pewnie Herod obrußył, że poimawßy podał go do więzienia.

Przypatrzmyż się tu z iedney strony Janowi Chrzćićielowi, z drugiey Herodowi.

I. w Janie Chrzćićielu.

Jan Chrzćiciel czyni to co na dobrego, a pobożnego kaznodzieie należy. Bo to iest powinność kaznodzieyska, bez braku osob ganić występki ludziom, o czym i w nowym i w starym Testamencie rozkazanie Boże mamy. Przez Izaiaßa Proroka mowi Bog: Wołay wßytkim gardłem, nie zawścięgay: Wynoś głos swoy iako trąba, a opowiedz ludowi moiemu przestępstwa ich, a domowi Jakobowemu grzechy ich: A do Ezechyela mowi Pan: Synu człowieczy, dałem ćie strożem domowi Izraelskiemu, abyś słyßąc słowo z ust moich napominał ich ode mnie. Gdybym Ja rzekł nie pobożnemu, śmiercią umrzeß; a nie napomniałbyś go, i nie mowiłbyś, abyś go odwiodł do niezbożney drogi iego, tak żebyś go przy żywoćie zachował: Tedy, oni niezbożny w nieprawości swoiey umrze, ale krwie iego z ręki twoiey ßukać będę. A Pan Jezus ukazuiąc sposob, iako z ludźmi grzeßnemi postępować mamy, powieda: ieżliby kto nie dbał na napomnanie, i iedno i drugie, opowiedz to Kościołowi. Paweł ś. też Tymoteußa napomina, mowiąc: Przepowiedaj słowo, przygnaglay wczas i nie wczas, karz, strofuy, napominay. A tak słußnie i Jan Chrzćiciel Heroda. Przeto uczyć się maią od niego kaznodzieie tey cnoty, a nie respektuiąc na żadne osoby prawdę każdemu mowić maią. Niech się dosa kto chce.

Izai. 58, 1.

Ezech. 3. 17. 18.

A wżakże bacznie w tym kaznodzieiei postępować potrzeba, by innych strofuiąc, samże w tych występkach nie był. Bo to bywa że drugi innych strofuie, a sam się nie baczy. Woła na hardość, a sam hardy iako Lucifer, woła na zazdrość, a sam zazdrościwy iako diabeł, woła na łakomstwo, a sam łakomy iako Szatan. Napiera się po drugich miłości, a sam iey nie przestrzega, iest buntownik, plotka. Dobrze żeby taki, hypokryta pierwey wyiął balkę z oka swego. Bo to sprośna rzecz wołać na kogo, a samemu się nie baczyć.

Przestroga kaznodzieiom.

Cato.

2. W Herodzie.

Z drugiey strony w Herodzie widzimy, że świat prawdy cierpieć nie chce, i gniewa się barzo o to, kiedy kaznodzieia zakon ostrzy, i co dzień w sadło ludzie występne tyka. Cóż wyprawiło do więzienia Jana, iedno to, że prawdę Herodowi mowił?

Ambrosii dictum.

Ambrozy ś. mowi: Gorzka iest prawda, i ci ktorzy ią opowiedaią bywaią napełnieni gorzkością. Lecz nie ma to nic odstraszać wiernego kaznodzieie. Chryzostoma ś, Eudoksya cesarza Arkadyusza małżonka dziwnie nienawidziała, przeto samo że iey ganił to co się ganić godziło, i starała się o to iakoby się mogła nad nim zemścić. O czym on usłyszawszy z katedry wołał: Nasza Herodyas znowu dziwy pacha, i radaby głowę Janowę na misie widziała.

Eudoxia.

Augustin.

Na Augustyna ś. obrusali się też słuchacze, przeto że im prawdę mowił: On co uczynił? Wstąpiwszy na katedrę począł do nich mowić: Jeżlibym milczał, śmierćbym miał: A ieżlibym też przepowiedział, nie uydę iezykow ważnych. Jednak śmiele będę przepowiedał. Bo się i wy iawnie grzeszyć nie wstydzicie. Poprawcie żywota a ia poprawię słow, przestańcie źle czynić, a ia też przestanę wam grzechow ważnych na oczy wyrzucać. To słowa Augustyna ś.

Podźmyż daley.

Widzieliśmy więzienie Jana Chrzćiciela, obaczmyż też i śmierć iego. Okazya tey żałosney śmierći była troiaka. Naprzod wieczerza, ktorą sprawił Herod, obchodząc dzień narodzenia swego. Potym taniec corki Herodyady. A naostatek, przysięga krolewska.

O wieczerzy pisze Ewanielista, że Herod sprawił w dzień narodzenia swego wieczerzą, na pany swoie, na rotmistrze i na przednieysze w Galilei. O nieszczęśliwa biesiado, ktoraś się krwią człowieka niewinnego oblała. Obserwował to Orygienes, i powieda że w Byblii ś. o dwu krolach czytamy, ktorzy dzień narodzenia swego przelaniem krwie ludzkiey odprawowali. Jeden Farao krol Egipski, ktory obchodząc dzień narodzenia swego, piekarza z więzienia wywieść i obiesić kazał. Drugi Herod ktory Jana Chrzćiciela dał ściąć. Bo to był zwyczay dawny, że ludzie dzień narodzenia swego, bankietami i czestowaniem obchodzili. Cycero pisze o Antoniuszu, że nie miał iść do senatu, przeto że odprawował dzień narodzenia swego w ogrodzie. Tertullian też o Chrześ-

ćianiech pisze, że iuż za iego czasu dzień narodzenia swego obchodzili, i chwali ten zwyczay Augustyn w te słowa: Jeżliż święto poświęcania Kościoła obchodzono w Jerozalem, iako daleko więcey samego człowieka dzień narodzenia obchodzony bydź ma, ktory więcey iest kościołem Bożym, i ktorego ku czynieniu dziekow tekoma Bożemi kościoł iest zbudowany. Lepszym bowiem kościołem iest ciało nasze.

Koncylium Niceńskie abrogowało i zniosło ten obyczay, cześć za przeto, że na onych ucztach obyczaiem Poganskim ofiary odprawowali, cześć że się niepomiernym piiaństwem i obżarstwem bawili. Bo iuż na ten czas za zdrowie wielkich panow piiano. Co zeznawa Ambrozy ś. i powieda że tego zabroniono było. A słusznie: Bo gdzie zbytki są, tam się nic dobrego nie spodziewać. Jeden o drugim, mowi, czći uwłacza, podpiwszy za leb idzie, zwadzi się, zabije. Co uważaiąc Gregoryusz tak pisze: rzadkie bywaią uczty, gdzieby śmiertelne grzechy nie były popełnione.

Przestrzegali tego Poganie. Plutarchusz o Sertoryusie nieiakim pisze, iż goście swe zawsze napominał, aby na uczćie nic nie przystoynego ani mowili, ani czynili, a osobliwie od zwady i słow plugawych aby się wstrzymawali. Dziś tego miedzy Chrześćiany niemasz, gdzie zwady? gdzie swary? gdzie mezoboystwa? gdzie cudzołostwa? iedno na biesiadach: Ach nieszczęśliwyż to był bankiet, ktory i Herodowi okazyą dał do ścięcia Jana Chrzćiciela.

Druga okazya była taniec. Abowiem gdy Herod był dobrey myśli, weszła y tańcowała przed nim corka Herodyady, y spodobało się Herodowi i innym społusiedzącym. O tańcu, o tańcu nieszczęśliwy. Jak ze zbytku, tak też i z wszetecznego a nie wstydliwego tańcu nic dobrego nie pochodzi. A wżdy tego Chrześćianie nie baczą. Wiele matek które więcey do tańca niżeli do gospodarstwa, corki swoie maią. A Duch Pański woła. Z tanieczniką nie baw się, ani iey słuchay, abyś snadź nie zginął. Koncylia niektore a zwłaszcza Laodyceńskie i insze tańcu zgoła zabraniaią. Chryzostom ś. doktor Greckiego kościoła, mowi: gdzie stakanie, tam diabeł.

II. Taniec.

Eyr. 9.

Homil. 3 Sup. Gen

Guilhelmus Lugdunensis na tenże sens pisze: taniec iest cyrkiel, ktorego centrum diabeł. Augustyn ś. także: Ile (prawi) krokow, tyle do piekła stokow. Przeto ludziom statecznym taniec zgoła nie przystoi. Bo i Cycero Poganin pisze: że uczćiwy a pobożny człowiek iawnie nie tańcuie: A u nas dziś na biesiadach iak w piekle, co ieden popuści białągłowę, to ią drugi porwie. A więc to uczćiwość? Wiem że niektorzy dystyngwuią miedzy uczćiwym a nie uczćiwym tańcem. Ale statecznym ludziom zgoła nie radzę tańcować. Bo i Boga obrażaią, i do młodszych w lekkie się urażanie podaią. W niedziele tańcować zgoła się nie godzi. Bo mowi Augustyn ś. Lepiey iest w niedziele cały dzień kopać, niżeli tańcować: A słusznie.

Guilhel. Lugd. Augustinus.

In Psl. 32.

Bo dzień ten ma bydź świecony, a gdzie taniec, tam go profanuią.

Toć była wtora okazya śmierći Jana Chrzćiciela.

III. przysięga krolewska.

Trzecia była przysięga krolewska. Abowiem upodobawßy sobie krol skoczkę one z tańcu, mowi iey: Zaday ode mnie co chcesz. I potwirdzaiąc tego przysięgą dokłada: Choćbyś prosiła do połowice krolestwa, dam ći. O krolu, o krolu co czynisz? Czemu tak nierozmyślnie przysięgaß, a nie wiesz co ztąd urośćie? O takie lekkomyślne przysięgi nie trudno. Wiele ich maią to w obyczaiu, że ilekroć co mowią, abo obiecuią, przysięgą tego potwirdzaią, a Pan Bog przez proroka woła: Przysiężesz wprawdźie, w sądzie i w sprawiedliwości, ktoremi słowy ukazuie, że do przysięgi trzy rzeczy przystępować maią: Pierwßa, prawda, żebyś prawdźiwie przysięgał, i ziścił to, ile w rzeczy słußney co przysięgaß. Druga, rozsądek, żebyś nie lekkomyślnie ale z rozmysłem dobrym przysiągł. Bo przysięga nie lada co? Trzecia, sprawiedliwość, żebyś nie z szkodą bliźniego swego przysiągł. Ggyż nie ma bydź przysięga przećiw przykazaniu Bożemu. Szczęśliwy człowiek, ktory te trzy rzeczy na pilnym ma baczeniu.

Jerem. 4. Przysięgi trzy towarzyßki. 1. Prawdy. 2. Rozsądek. 3. Sprawiedliwość.

Postępek tanięczniçe

Lecz słuchaymy co ta skoczka, po tey przysiędze czyni? Wyßedßy oznaymiła to matce swoiey, i radzi śie iey, oczby prosić miała? A ona iey rzekła: O głowę Jana Chrzćiciela. O złości krwawa, o prawdo okrutna, o matko niezbożna, do czego ty corkę swoię przywodźiß? Coć Jan niewinny winien, że mu na gardły stoiß? że o głowę iego corce swey prosić każeß?

Mamy tu przykład niezbożnych matek, ktore nidoczego dobrego corek swych nie maią. O błogosławione niepłodne. Szczęśliwe piersi, ktore takich corek nie karmiły. Błogosławione żywoty, ktore ich nie rodźiły. Bo trzeba będźie dać matki, rachunek Panu Bogu z ćwiczenia dźiatek waßych. Bierzćieß tedy ztąd przestrogę matki, nie radźćie nigdy corkom swoim na złe, raczey ich na dobre prowadźćie. Wiedźćie, że z ręku waßych krwię ich Pan Bog patrzyć będźie.

Słuchayćiez co ona skoczka daley czyni? Biegaiąc to tam to sam, idźie znowu do krola i mowi: Teraz chcę, abyś mi dał na misie głowę Jana Chrzćiciela. O pretka do złości i okrutna corko. Obaczćie naymilsi słuchacze co czyni? Nie prosi o połowicę krolestwa, ale o głowę Jana Chrzćiciela prosi, ktorego lud pospolity miał za proroka, a Pan Jezus go zacnieyßym nad proroka nazwał. Krol słyßąc to, zafrasował śie, ale dla przysięgi, i dla onych ktorzy z nim u stołu siedźieli, posłał kata rozkazuiąc, aby przyniosł głowę iego.

Otoż maćie kiermaß ßatański, dźiewka skacze, krol przysięga, a swięty tego gardłem przypłaca. A miedzy wßytkimi gośćmi niemaß iednego ktoryby za Janem mowił: Niemaß miłosierdźia, niemaß sprawiedliwości. Czyy chleb iedzą goście, o tego też piosnkę śpiewaią. A słußnież to wźdy krol uczynił? Niesłußnie, nie postąpił sobie z nim prawnie, nie według

długu czasu, nie według mieysca dał ściąć niewinnego. Ze przysiągł, nic na tym. W grzechach bowiem niesłußnych nie trzeba przysięgi trzymać. Czytamy bowiem w pismie, o Dawidźie, że posłał do Nabala prosząc go o żywność, Nabal z fukiem odprawił czeladź iego. Dawid rozgniewawßy śie rzekł: To niech uczyni Bog nieprzyiaćiołom Dawidowym, i to niech przyczyni, ieśli co do zarania zostawie ze wßytkiego co ma, aż do naymnieyßego ßczeniećia. Wielka to była przysięga, wßakże iednak gdy mu Abigail żona Nabalowa zabiegła drogę, wźiąwßy z sobą dwieście chleba, i dwie ßaßy wina, i pięć skopow oprawnych, pięć miar mąki, sto węzełkow rozynkow, i dwieście funtow fig. Nie ztrzymał, widząc to, przysięgi swoiey Dawid: O czym miedzy inßemi Augustyn ś. mowi w te słowa: Widźie że Dawid pobożny i ś. człowiek w lekkomyślną przysięgę upadł, a wolał nie czynić tego co przysiągł, niżeli przysięgę swoię wylaniem krwię człowieczey napełnić. Także i tu Herod, choć przysiągł, mogł nie trzymać przysięgi, gdyż Przysięgi nie są zwiastami nieprawości.

Lecz słuchayćie eksekucyi dekretu krolewskiego: Kat porządny więźnia śie nie imie, aż mu go z urzędu oddadzą, i prawem przekonaią. Ale tu nie maß tego: Bo kat ßedßy ściął Jana w ćiemnicy, i przyniosł głowę iego na misie, i oddał ią dźiewce, dźiewka zaśie oddała ią matce swey. O żałosny postępku.

Tyżeś to mężu Boży Janie, ktoremu Zbawićiel naß to świadectwo dawał, że nad ćie zacnieyßy nie powstał miedzy syny niewieśćimi? Tenći a nie inßy. Otoż iuż ona świeta a poważna głowa, od ćiała odćięta, skrwawiona, na misie położona leży. Ach coć śis nie ućießyła Herodyas w ten czas, kiedy na misie głowę Jana ś. uyrzała. Żona Antoniußowa głowy Cyceronowey dostawßy, iezyk mu igiełkami skłoła: A Herodyas czego nie czyniła? Lecz niegodna była patrzyć na one spaniałe oczy, ktore Ducha S. w postaći gołębice widźiały? ani na one zacne ußy, ktore głos Boży z nieba słyßały, ani one ś. wargi ktore o tobie Jezu nayßłodßy, świadczyły. Pomsta Boża.

Lecz zemścił śie niewinności Janowey Bog Wßechmogący. Bo Araras ociec żony Herodowey, wpadł Herodowi w ziemię, i wiele ludźi pobił. A Heroda Kaiuß Caligula cesarz do Francyi na wygnanie posłał. Taniecznica poßedßy zimie na lod załamała śie, głowę kra iey ućiała, właśnie iako mieczem. Prawie pomsta Boża na obie przypadła. Jaką miarką kto mierzy, taką mu będźie odmierzono. Pœna talionis w żadney rzeczy nie omießka. Matt. 25.

A tak strzeżmy śie na krew niewinną następować. Bo ta iako krew Ablowa o pomstę do Boga woła. O czym i Pan Jezus daie znać, mowiąc do Żydow: przyńdźie na was wßelka krew sprawiedliwa.

Ale iuż nas czas do trzećiey części ćiągnie.

Widźie-

III. Cześć. Okoliczności.

WJdźcie liście naymilsi śmierć Jana Chrzćiciela, obaczćieß tez i pogrzeb. O tym dwie okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwßa, kto go pogrzebł? Druga gdźie i iako?

I. Kto Jana pogrzebł.

O Pierwßey pißę, że zwolennicy albo uczniowie iego. Miał bowiem Jan Chrzćiciel ucznie swoie. Ci uśłyßawßy o pogrzebie mistrza swego Jana, przyßli i pogrzebli ciało iego. Piękna rzecz kiedy dyscypułowie mistrza powazaią. Bo powieda Arystoteles: że preceptorom nie może śie oddać honor æquivalens. Przeto gdy Alexandra pytano, pokimby barźiey tesknił, izali po oycu swoim Filippie, czyli wiec po preceptorze Arystotelesie? Odpowiedźiał, barźiey po tym. Bo ow abym śie urodźił, a ten abym śie zacnie wyćwiczył, był mi autorem. Markus tez Antoniuß cesarz tak śie w magistrach swoich kochał, że wyobrażenia ich ze złota ulawßy do kościoła stawiał. Tym trybem idąc tez i tu uczniowie Janowi. Mistrza swego iako za żywota miłowali, tak tez i po śmierći ostatnią iemu posługe wyrządzaią. Nie tak iako Nero, ktory preceptorowi swemu Senece wßytkie żyły zaćiąć kazawßy, w łaźni go umorzył. Żal śie Boże prace i starania przy tak złych naturach.

Maxim. cer. 23.

Vide Capitolinum.

II. Gdźie i iako? Lib. 12.

Drugiey okoliczności co śie dotycze, nie mianuie Ewanielista, gdźie i iako uczniowie Jana pogrzebli: Jednak przypomina Scholastica Historia, że w mieśćie Sabaśta nazwanym, ktore przed tym Samarya zwano, miedźi grobami Elizeußa Proroka i Abdyaßa. Julianuß cesarz Apostata kazał kośći iego wykopać, i po polu rozrzucać. Lecz gdy cuda wielkie przy onych kościach poczely śie pokazować, a ludźie śie do nich zbiegali: Kazał ie Julian zebrać i spalić, iako Ruffinus pißę. Chrześćianie bacząc to, wmießali śie miedzy Pogany, i niektore kośći potaiemnie wźiąwßy do Filippa Jerozolimskiego przyniesli. Ze tez i głowe iego naleźiono, i do Konstantynopola przyniesiono, pißę Sozomenuß.

Ztąd uczmy śie, że to iest rzecz przystoyna, ciała ludźi Chrześćiańskich uczćiwie ziemi oddawać. Do tego maią nas pobudzać trzy rzeczy.

Pierwßa, uczćiwość ciała. Ciało naße wßelkiey uczćiwości godne iest. Raz względem stworzenia. Bo ie sam Pan naywyżßy rękoma swemi stworzył, iako Job mowi: Ręce twoie wykßtałtowały mie i uczyniły mie Panie. Drugi, względem wćielenia Syna Bożego, ktory Ideam corporis nostri na śie przyiął. Trzeći, względem poświecenia, o ktorym Apostoł mowi: Azaż nie wiecie, iż ciało waße iest przybytkiem Ducha S. ktory w was iest? Ach iako takiego ciała nie ßanować, ktore Bog sam rękoma swemi uformował, ktorego ideę Pan Jezus na śie przyiął, ktore było przybytkiem Ducha. Bożego? Niech tu żartuie iako chce Dyogienes, nie godźi śie takowego ciała, za płot wyrzucić.

Druga rzecz iest oświadczenie miłości. Pogrzebem bowiem pocześćiwym miłość oświadczamy. Co i miedzy Pogany było. Czytamy w Hyste-

Hystoryach gdy Miltyades pewney summy pieniędzy zapłacić nie mogł, wsadzon iest do więźienia w ktorym też i umarł. Cnotliwy syn ujaliwßy śie ciała oycowskiego, mieysce iego zasiadł, aby tak ciało oyca swego milego do ziemie wprowadźił. Czynili to Poganie, izali nie daleko więtey Chrześćianom poczuwać śie w tym godźi, ktorym powiedźiano: Nie odwłaczay pogrzebu umarłego.

Trzećia rzecz iest, nadźieia wesołego zmartwychwstania. Bo ciała te, ktore grzeßyły, nie ginę, ale maią te nadźieie że pewnie zmartwychwstaną. Zatym nie godźi śie ich lada iako ważyć, ale owßem z uczćiwością chować, aby w pokoiu przyßłego zmartwychwstania czekały.

Co my wiedząc Audytorowie naymilsi, nie śmećmy śie, ale owßem tryumfuymy z śmierći Jana Chrzćiciela. Kośztowna bowiem iest przed oblicznością Pańską śmierć świętych iego, umarłym też uczćiwość przystoyną wyrządzaymy, ciała ich i kośći, nie w złoto ani śrebro oprawuiąc, ale ziemi, w ktorą śie wßyscy obrocić mamy oddawaiąc.

Zamknienie.

Psal. 115.

A ty, o Jezu drogi, dodaway Kościołowi swemu tak statecznych Janow, ktorzyby o chwałe twoie nie ięzykiem tylko, ale i zdrowiem czynili, i statecznie imie twe wyznawali, a po tym żywoćie mizernym, wiecznie z tobą krolowali, i tam śie dopiero Tobą, i wiecznym Oycem, i Duchem Swiętym Pocießyćielem ćießyli, Amen.

Na dzień Narodzenia Panny Maryi, Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 1.

OPisanie rodu Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego. Abraham spłodźił Izaaka, a Izaak spłodźił Jakoba, a Jakob spłodźił Judasa i bracia iego. A Judas spłodźił Fares i Zare z Tamary, a Fares spłodźił Hesrona, a Hesron spłodźił Arama. A Aram spłodźił Aminadaba, a Aminadab spłodźił Nasona, a Nason spłodźił Salmona. A Salmon spłodźił Booza z Rachaby, A Booz spłodźił Obeda z Rury, a Obed spłodźił Jessego, A Jesse spłodźił Dawida krola, a Dawid krol spłodźił Salomona z tey, ktora była żona Uryaßowa. A Salomon spłodźił Roboama, a Roboam spłodźił Abiaßa, a Abiaß spłodźił Aze. A Aza spłodźił Jozafata, a Jozafat spłodźił Joрama, a Joram spłodźił Ozyaßa. A Ozyaß spłodźił Joatama, a Joatam spłodźił Achaza, a Achaz spłodźił Ezechyaßa. A Ezechyaß spłodźił Manassessa, a Manasses spłodźił Amona, a Amon spłodźił Jozyaßa. A Jozyaß spłodźił Joakima, a Joakim

spłodził Jechoniaßa i bracia iego pod czas zaprowadzenia do Babilonu. A po zaprowadzeniu do Babilonu Jechoniaß spłodził Salatyela, a Salatyel spłodził Zorobabela. A Zorobabel spłodził Abiuda, a Abiud spłodził Eliakima, a Eliakim spłodził Azora. A Azor spłodził Sadoka, a Sadok spłodził Achyma, a Achym spłodził Eliuda. A Eliud spłodził Eleazara, a Eleazar spłodził Matana, a Matan spłodził Jakoba. A Jakob spłodził Jozefa, męża Maryi, z ktorey się narodził Jezus, ktorego zowią Chrystus. A tak wßystkiego pokolenia od Abrahama aż do Dawida iest pokolenia czternaśćie: a od Dowida aż do zaprowadzenia do Babilonu pokolenia czternaśćie: a od zaprowadzenia do Babilonu aż od Chrystusa pokolenia czternaśćie.

W Narodzenia panny Maryi, nie wspomina ta Ewanielia, chrześćianie moi mili. Nie zdała się bowiem Duchowi S. rzecz potrzebna ex professo o tym pisać, ponieważ panna Marya nie iest mediatorką naßego zbawienia, ale tylko matką tego, ktory nas zasługą swoią zbawił i odkupił. Wßakże iednak procz tego ukazuie nam tu Ewanielista naukę potrzebną, a zwłaßcza, porządne wyliczanie przodkow, z ktorych się Pan Jezus według ciała narodził, aby Żydom i Poganom bezbożnym gebs zatkał, i iawnie pokazał, że Jezus Nazareński pod Pontskim Piłatem ukrzyżowany, iest prawdziwym Messyaßem, ktory się z pokolenia Abrahamowego i Dawidowego według obietnice narodził. A toć nam Chrześćianom rzecz iest barzo potrzebna. Abowiem przezto bywamy upewnieni że znamy i mamy Chrystusa prawdziwego, ktory nam nieba i śmierćią swą zasłużył żywot wieczny.

O ustawie świeta dźiśieyßego piße Durandus, że ie Sergiusz Biskup Rzymski w ßeść set lat w dźiewięć śiąt i pięć po narodzeniu Panskim postanowił. Bo powieda że dźieyßey nocy człowiek ieden ś. po kilka lat śpiewanie w niebie słyßał. A tak prosił Boga aby mu oznaymił coby to było. Tedy mu Bog miał obiawić, że się Aniołowie tey nocy co rok weselą, i Panu Bogu dźiękuią, za narodzenie panny Maryi. Co słyßąc Sergiusz świeto narodzenia panny Maryi, iak to dźiś ustawił, ku temu końcowi, abyśmy się z Anioły weselili, dźiękuiąc Panu Bogu za narodzenie tey z ktorey się narodził Jezus, ktorego zowią Chrystusem. Nie złąć to była intencya. My zostaiąmy przy Ewanielii, z ktorey na ten czas dwie rzęśćie uważać będziemy.

W pierwßey obaczemy Demonstracya, albo okazanie że Pan Jezus z panny Maryi na świat narodzony, iest prawdźiwym Chrystusem.

W drugiey, pożytek, do czego nam ta demonstracya służy.

Przy-

Przygotuyćiej serca i ußy śwe, naymilśi, ku uważaniu i słuchaniu pilnemu tych dwu nauk.

Pan JEzus dla czći i chwały imienia swego ś. niech nam z obu stron łaską swoią ś. błogosławi, Amen.

DWoiakie iest narodzenie Pana naßego Jezusa Chrystusa: Jedno według Bostwa: Drugie według człowieczeństwa. Według Bostwa narodził się przed wieki z istności Boga Oyca prawym Bogiem: Według człowieczeństwa zaś narodził się pod czasem z matki prawym człowiekiem. O niedośćigłe a przedźiwne narodzenie. Owdźie narodził się bez matki: a tu zaś bez oyca. O owym narodzeniu mowi Prorok: Rodzay iego ktoż wypowie? A o tym tu Ewanielista: Księgi rodzaiu Jezusa Chrystusa, Syna Dawidowego, Syna Abrahamowego. I tenże zarazem czyni demonstracyą; pokazuiąc go bydź Chrystusem onym obiecanym, a czyni to troiakim sposobem.

Naprzod przodki iego porządnie wyliczaiąc; Bo wyliczywßy od Abrahama, ajbo krola Dawida czternaśćie pokolenia, od Dawida aż do zaprowadzenia Babilońskiego drugie czternaśćie, a od zaprowadzenia Babilońskiego aż do narodzenia iego trzećie czternaśćie, coż innego czyni tylko okazuie, że iest Chrystusem onym obiecanym. Wßak wiećie dobrze że Abrahamowi i Dawidowi uczyniona była obietnica, że się z ich plemienia Chrystus narodzić miał. Abrahamowi rzeczono: W nasieniu twoim będą błogosławione wßytkie narodzy. A Dawidowi zaśie: Położę na wieki wiekom nasienie iego, i stolec iego iako dni wieku: I zaśie: Z owocu żywota twego położę na stolicy twoiey. Iż tedy Pan Jezus Zbawićiel naß z pokolenia Abrahamowego i Dawidowego pobędł, idźie zatym że iest Chrystusem onym światu obiecanym. Bo przeto go tu Synem Abrahamowym i Dawidowym Ewanielista zowie, że obiema był obiecany, i z ielch się pokolenia miał narodzić. A toć iest pierwßo dowod. 2 Krol. 7. Psal. 109.

II. Drugie dowod bierze, gdy poimanie i niewolą Babilońską wspomina, w ktorą synowie Izraelscy zabrani i zaprowadzeni byli. Wiećie co Patryarcha Jakob na śmiertelney pośćieli leząc prorokował: Nie będźie (prawi) odięte sceptrum od Judy, ani zakonodawca od nog iego, aż przyydźie Syloh, i iemu będźie oddane posłuszeństwo narodow. Lecz na ten czas synowie Izraelscy do Babilonu zaprowadzeni byli, nie było iuż krolow miedzy nimi, tylko księżęta a przełożeni, ktorzy ustawami Bożemi rządźili i sprawowali. Zaczym iuż się proroctwu Jakobowemu po części dosyć działo. Idźie tedy zatym że Pan Jezus, ktory się po onym zaprowadzeniu narodźił iest prawdźiwym Messyaßem. Toć iest wtory dowod. Niewola wspomina. 1 Moy. 49. 10.

III. Trzećie czyni gdy panieństwo matki iego opisuie. Wiećie że Chrystus miał się narodzić z panny. Bo tak prorokował Izaiaß: Oto Panna pocznie i porodźi Syna. Lecz tu Ewanie- Panieństwo matki opisuie. Izai. 7, 14.

wanielista dowodzi, że się Pan Jezus z panny narodził. Bo wyliczywszy wszytkie pokolenia od Abrahama aż do Jozefa, nie mowi, że Jozef spłodził Jezusa, iako o inszych, ale obraca słowa i mowi: Jakob spłodził Jozefa męża Maryi, z ktorey się narodził Jezus, ktorego zowią Chrystusem. Temi słowy ukazuie że Jozef do narodzenia Pańskiego nic nie nałożył. Był wprawdzie panny Maryi mężem poślubionym, ale bez spotku, tylko (iako Teofilaktus mowi) według zwyczaiu pospolitego. Bo to był zwyczay miedzy Zydy na on czas, że obłubienica zwano mężem, chociaż wesele nie doszło. A tak upada tu błąd Ebionitow onych dawnych, ktorzy udawali, że się Pan Jezus za złączeniem Jozefa i Maryi urodził. Co iest błąd wielki. Narodził się z panny, iako tu iaśnie słyszemy.

In Matth. 1. cap.

Ebionite.

Czworaki sposob rodzenia.

A temu niech się nikt nie dziwuie: Bo Pan Bog ma czworaki sposob rodzenia ludzi. Pierwsze z ziemie bez męża bez niewiasty. Tak stworzył Adama pierwszego człowieka. Drugie iest z męża bez niewiasty. Tak sprawił Ewe z zebra Adamowego. Trzecie, z męża i z niewiasty, a to iest pospolite zwyczayne, wedle ktorego się rodzimy wszyscy. Czwarte, bez męża z niewiasty, a to iest osobne, wedle tego sam się ieden Pan Jezus narodził. Pierwsze, wtore i trzecie rodzenie było dla rozmnożenia ludzkiego, lecz to czwarte a ostateczne stało się dla odkupienia iego. Owe trzy rodzaie upadły przez nieposłuszeństwo, a ten czwarty upadki ich naprawił.

Moy. 2.

Pamiętayćież naymilsi słuchacze, te demonstracyą Ewanielisty świętego, ktorą ukazuie, że Pan Jezus z Maryi panny na świat narodzony, iest Chrystusem onym od Boga obiecanym.

Postąpmyż daley.

Dbaczmy też w tamte Pańskie pożytek, do czego nam ta demonstracya służy. Przynosiż nam wielki pożytek? Barzo wielki. Bo tu widzimy, że Pan Jezus w genealogii swoiey miał naprzod patryarchy. Powtore, krole. Potrzecie, Proroki. Poczwarte, Pogany. Popiate, grzeszniki. Po szoste małżonki. A naostatek panne, matkę swoie. Ach iakież to pociechy.

Naprzod miał Patryarchy, aby się pokazał bydź prawym onym Patryarchą, na ktorego wszyscy Patryarchowie ukazowali, abo iak go Izaiasz Prorok zowie, Oycem wieczności.

Powtore miał krole, pokazuiąc się bydź onym krolem, o ktorym Prorocy Duchem Bożym nadchnieni prorokowali, a miedzy nimi i Dawid krol, mowiąc: Stolica twoia, o Boże, iest na wieki wiekow. Przyznał mu to i Anioł zwiastuiąc poczęcie i narodzenie iego: Da mu Pan Bog stolicę Dawida oyca iego, i będzie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a Krolestwu iego nie będzie końca. W tey dostoyności krolewskiey widział go Jan s. gdy tak w obiawieniu swoim pisze: Widziałem niebo otworzone, a oto koń biały: a tego ktory siedział na nim, zwano Wiernym i Prawdziwym,

wym, a sądzi w sprawiedliwości i walczy. A oczy iego były iako płomień ognia: a na głowie iego wiele koron, i miał imie napisane, ktorego nikt nie zna, tylko on sam. A przyodziany był szatą omoczoną we krwie: a imie iego zowią słowo Boże, a woyska ktore są na niebie szły za nim na koniach białych obleczone lnem cienkim białym i czystym. A z ust iego wychodził miecz ostry; aby nim bił narody. Abowiem on ie rządzić będzie laską żelazną, a on tłoczyć będzie prase winа zapalczywości i gniewu Boga wszechmogącego. A ma na szacie i na biodrach swoich imie napisane; Krol krolow, i Pan panow.

Potrzecie, miał proroki, a to dla tego abyście wiedzieli, że iest onym Prorokiem, o ktorym prorokował Moyżesz, mowiąc: Pan Bog twoy wzbudzi tobie z pośrzodku ciebie, z braci twey Proroka, iako i mnie, ktoremu posłusznym będziesz.

O iak z zacnych przodkow pośedł Pan Jezus: A przecie przy takiey zacności, o iak był pokorny? A u nas dziś skoro namniey, nie mowie urodzenie, ale fortuna kogo wyniesie, to iuż wyniosłości niemaż miary: A nie barzemy, tego, że pokornych Pan Bog wywyższa. Dobrze Syrach mowi: Synu moy, czymeś więtszy, tym się barziey uniżay, a znaydziesz łaskę przed Panem. Bo atoli wiele tych iest, ktorzy zacnością pieszcią, i sławą inne przewyższaią, ale iednak cichym taiemnice obiawione bywaią.

Poczwarte miał grzeszniki. Co zacz był Judasz? Co zacz Tamar? Co zacz Dawid? Co zacz jonalkryażowa? Izali nie ludzie sprosznemi cudzołostwy pomazani? Co zacz był Salomon, Roboam, Joram, Achaz? Izali nie bałwochwalcy? Co zacz Manasses, Izali nie tyran, ktory miasto Jerozolimskie, krwią Proroka oblał? Co zacz była Rachab, izali nie nierządnica? A czemuż iednak Pan Jezus takowe ludzie w genealogii swoiey cierpiał? Słuchaycie proszę, a uważcie u siebie co powiem.

Czemu Pan grzesznik w genealogii miał.

Uczynił to naprzod ku pocieszę grzesznym, aby w grzechach swoich nie rozpaczali, ale się cieszyli miłosierdziem Bożym: Bog bowiem za pokutą ludzie grzeszne do łaski przyymuie. Przeto i Pan Jezus mowi: Przyszedł Syn człowieczy, aby szukał i zachował, co było zginęło. Na ktore słowa ogladuiąc się Paweł święty pisze? Wierna iest ta mowa i wszelkiego przyięcia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na ten świat aby ludzie grzeszniki zbawił. O iaka pociecha: Wszakże iednak żaden iey na wymowkę i okrycie złości swoich nie używay. Nie mow: nie pierwszym ia, i nie samym tak, było takowych więcey i miedzy świętemi, wszak i Pan Jezus takowe ludzie w rieiestrze rodzaiu swego miał. Ach przeklenyż to człowiek ktory śmiele na to grzeszy. Ambrozy s. mowi: Upadki świętych są przykłady nie ku naśladowaniu, ale ku polepszeniu.

Ku pocieszę grzesznym. I.

Luk. 19.

1 Tom. 19.

Ambrosius.

Potym mamy też tu upomnienie, żebyśmy się sami w sobie nie gryźli, gdy się to i owo w rodzie naszym naydzie, ani też innym nie wyma-

Ku upomnieniu. 2.

wiali tego, że takie i owakie w rodzie swoim mieli Naylepiey kazdemu na sie patrzyć, a pomnieć na one słowa Apostolskie, że kazdy brzemie swoie poniesie.

Bal. 6.

Nauke też tu rodzicom Pan Jezus ukazuie, aby sie nie frasowali, gdy bez ich przyczyny, bedąc sami dobremi, dziatki nie foremne maią. Toż sie bowiem i w tym reiestrze Pańskim ukazuie. Jozafat czyli nie był krolem pobożnym, a przecie miał syna złego Jorama. Coż winien ociec abo matka, gdy dziecie ich słuchać, i dać sie ćwiczyć nie chce. Dziatki też z drugiey strony, nie maią sie trapić, gdy o występkach rodzicow swoich słyszeć muszą. Coż winien syn cnotliwy, że ociec iego abo matka takowemi byli? Ezechyasz był krol pobożny, chociaż ojca miał barzo złego Achaza?

3. Iu nauce rodzicom.

Popiate miał też Pan Jezus w rodzie swoim Pogany. Rachab z Jerychu była Poganska. Rutu także Moabitka była. A widzy ie Pan Jezus w reiestr rodzaiu swego przyymuie, a to dla tego, aby okazał, że sie wcielnieim swoim, nie tylko z Zydy ale i z Pogany zpowinowacił, a iż nie tylko Zydzi, ale i Poganie mieli sie stać uczestniki s. wcielenia iego. O czym Piotr s. widzenie od Boga wyiawszy, w domu Korneliuszowym mowi: Prawdziwie dochodzę tego, iż Bog nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie, kto sie go boi, a czyni sprawiedliwość, iest mu przyiemnym.

V. gany. Ieie Ap. 34. 35.

Po tym miał też małżonki. A to aby dał znać, że mu sie stan małżeński podoba, a iż to wola iego, aby sie dziatki nie inaczey, iedno w małżeństwie rodziły. O synach nierządnego łoża mowi Medrzec: Synowie cudzołożnikow nie przyydą ku doskonałości, a plemie nierządnego łoża zniszczeie. A choćby też długo żywi byli, za nic beda poczytani, i bez uczciwości na ostatku starość ich bedzie. A ieśli też predzey pomrą, nie beda mieli nadzieie ani pociechy w dzień nawiedzenia. Abowiem niepobożnego narodu, srogie bywaią dokończenia.

VI. małżonki.

Na ostatek miał też panne matkę. Bo że nas wszytkich miał od grzechow oczyścić, potrzeba tego było, aby sie sam z czystey Panny narodził. Pisze wprawdzie Klemens Alekandryyski o Symonie czarnoksiężniku, że udawał iż sie z panny narodził: Lecz to było zmyślenie, na to vrobione, aby go kazdy za Boga chwalił. Lecz Pan Jezus sam ten przywiley ma, że matka iego panna była. Te znaczyła rozga ona kapłańska, ktora bez korzenia zakwitnęła. Te Gideonowe runo, ktore na srzod suchey ziemie rozmokło. Te u Ezechyela forta ona na wschod słońca, ktora żadnemu nigdy nie była otworzona. Zaczym ona miedzy wszytkimi ten przywiley otrzymała, że iest wieczna panna, a przecie prawdziwa matka i rodzicielka Boża.

Co my wiedząc, audytorowie naymilsi, panne te nayswietszą z Anioły z Archanioły czcimy, Pana Jezusa z Oycem i z Duchem S. chwalimy, tedy swieto iey narodzenia, godnie obchodzić bedziemy.

A ty

A ty o Panieńskie Dziecie, Chrysie Jezu, wspomagay nas niegodne sługi swoie, w tym cokolwiek należy, ku tobie a ku chwale twoiey, abyśmy cie tu wiernie służąc, i co dzień przez pokute s. odradzaiąc, żywota wiecznego dostąpili, i tam z nayswietszą matką twoią i ze wszytkimi s. tobą sie, o drogi Jezu cieszyli, Boże z Oycem i z Duchem S. w Troycy iedyney, wiecznie pożegnany, Amen.

Na dzień Podwyższenia S. Krzyża,

Ewanielia u Jana s. w Rozd. 12.

TERaz iest sąd świata tego: teraz kśiąże świata tego precz wyrzucone bedzie. A Ja ieśli bede podwyższony od ziemie, pociągne wszytkich do siebie. (A mowił to, oznaymuiąc iaką śmiercią miał umrzeć.) Odpowiedział mu on lud: myśmy słyszeli z Zakonu, iż Chrystus trwa na wieki: a iakoż ty mowisz, że musi bydź podwyższony Syn człowieczy: i ktoryż to iest Syn człowieczy? Tedy im rzekł Jezus: ieszcze do małego czasu iest z wami światłość. Chodźcież tedy, poki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły: bo kto w ciemności chodzi, nie wie kedy idzie. Poki światłość macie, wierzcie w światłość, abyście byli synami światłości. To powiedział Jezus: a odszedszy schronił sie od nich.

Dzisieyszy iest powyższenia s. Krzyża, pamietny ma początek, Chrześcianie moi mili, i dawnieyszy iest nad dziewięć set i osmdziesiąt lat. Abowiem gdy Kozdroaß krol Perski, do ziemie s. wpadszy, wiele ludzi w niewola zabrał, a przytym Zacharyaßa Biskupa Jerozolimskiego poimał, i drzewo s. krzyża, ktore na ten czas Chrześcianie, iako memorabilem antiquitatem, dawność pamięci godną, w uczciwości mieli, z sobą zawiózł. Cesarz Herakliusz z wielką potęgą przeciw iemu ciągnął: Lecz Kozdroaß był daleko potężnieyszy. Coż sie iednak stało? Pan Bog zaślepił Kozdroaßa, że sam miedzy synmi swemi, niezgodę uczynił. Miał dwu synow, ktorym takowy testament zostawił, żeby młodszy po iego śmierci krolem był. Starszy barzo sie tym obrusył. Zaczym i oyca i brata poimawszy, kazał tego przed oczyma oycowskimi w sztuki rozsiekać, a oyca do więzienia dawszy, chlebem go i wodą karmił, a nakoniec z łukow rozstrzelać kazał. Z Chrześciany a zwłaszcza z Cesarzem Herakliuszem uczynił pokoy wieczny, więźnie wszytkie

kie a przy nich Zacharyaßa Biskupa, z drzewem ś. krzyża, ktore był przed lat dwunasta oćiec iego do Persyi zaniosł, nazad wrocił. Herakliuß z wielkim tryumfem do Konstantynopola przyiechał, i krzyż ś. na wozie
Vide Histor. Lombard. siedząc w reku niosł. Po dwu lat obaczywßy sie że on krzyż nie do Konstantynopola, ale do Jeruzalem nalezał, z wielkim tryumfem i krzyż i Zacharyaßa Biskupa do Jeruzalem prowadził, i czternastego dnia Septembra na ramiona swe włożywßy, boße wiosł do miasta, i swym mieyscu powyższył. W ten czas wielkie sie radości miastu Jerozolimskiemu otworzyły, cześćią że im Bog pokoy pożądany sprawił, cześćią że im i Biskupa i drzewo krzyża świętego przywrocił. Ktora pamiątka żeby nigdy nie ustawała, prosili cesarza, aby fest powyższenia ś. krzyża ustawił, co też i uczynił, i na
Ao. 629. dzień dzisießy pamiątke te postanowił.

Summa Ewanielii To wiedząc przystąpmy do Ewanielii, w ktorey traktuie i mowi Pan Jezus o powyższeniu swym na krzyżu. O tym na ten czas i my mowmy, rozdzieliwßy Ewanielią na dwie cząstce.

W pierwßey, obaczemy pożytki ktore nam Pan Jezus powyższeniem swoim na krzyżu przynieść raczył.

W drugiey, iako my tych pożytkow wdzięcznymi bydź mamy.

Przygotuyćie proßę ußy i serca swe ku pilnemu uważaniu tych dwu cząstek. Rzeczy piękne i poważne usłyszycie.

Panie Jezu, bądź przy nas, Amen.

Pierwßa cześć kazania dzisieyßego iest o pożytkach, ktore nam Pan Jezus, powyższeniem swoim na krzyżu przynieść raczył. Te są trzy rzecze. Pierwßy, osądzenie świata. Drugi, wyrzucenie ßatana. Trzeci, pociągnienie wßytkich do Pana Dobrodzieia swego.

Pierwßy zamyka sie w tych słowiech: Teraz iest sąd świata tego. Krzyż Pana Jezusow nie tylko był katedrą kaznodzieyską, z ktorey nas, nie tak słowy, iako uczynkami, wßelakiey doskonałości Chrześciańskiey uczył; Ale i stolicą sądowną, z ktorey świat, że wßytkimi rozkoßami i ochłodami iego potepił i osądził. Coż iest świat? Słuchaycie Jana ś. iako go opisuie. Wßytko co na świecie iest, iest pożądliwość ćiała, żądza oczu, a pycha żywota. Co wßytko z światem osądził i potepił Pan Jezus. Osądził pożądliwość ćiała i rozkoßy iego, wydawßy swe ś. a niewinne ćiało, na one srogie a okrutne męki. A to wßytko ku temu końcowi, abyśmy i my krzyżowali, wedle onych słow Apostołskich: Ktorzy są Chrystusowi, ćiało swe ukrzyżowali z namiętnościami i z pożądliwościami. Osądził też pożądliwość oczu a marne łakomstwo, gdy naguchny na krzyżu wiśiał, a wßytko co iedno miał i z dußą i ćialem, aż do ostatniey krople krwie wydał na zbawienie naße. Osądził też nadostatek marną pychę i wyniosłość naße, gdyż będąc posłußnym Oycu aż do śmierći, a to śmierći krzyżowey. Oto takim obyczaiem Pan Jezus świat osądził:

Ach iakoż sie śmieią zwać Chrześciany, ktorzy przećie postaremu światu służą, i świat miłuią? Radze zamilczećie na one zyczliwą Jana ś. przestrogę: Synaczkowie moi, nie miłuyćie świata, ani tych rzeczy ktore są na świecie. Jeźli kto miłuie świat, miłości Oycowskiey w nim niemaß. Abo i na one słowa drugiego Apostoła: Przez Chrystusa świat mi iest ukrzyżowany a ia światu. O iak pilna tego potrzeba. Cypryan ś. mowi: Że miłość świata a Boga w iednym sercu trwać nie może. Bo iako oczy w niebo i na ziemie razem patrzyć nie mogą: Tak też Boga i świata razem miłować iaden nie może. Zaczym i Bernhardus eksklamuie. Powiedz mi gdźie są miłośnicy tego świata, ktorzy przed trochą czasu z nami byli? Nic z nich nie zostało iedno popioł a robacy. To pierwßy pożytek.

Drugi zamyka sie w tych słowiech Pańskich: Teraz książe tego świata precz wyrzucone będźie. Książe tego świata iest ßatan: Nie przeto żeby świat stworzył, albo był właßnym rządzcą i panem iego, ale że go zdrada sobie przywłaßcza. Zaczym Apostoł, zowie go bogiem tego świata, ktory oślepił zmysły niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewanielii chwały Chrystusowey, to tedy tak potężne książe tego świata, mocą krzyża Chrystusowego precz wyrzucone iest. Nie z świata, ale z serc wiernych ludźi. Z wierzchu może tyrowieka kusić i prześladować, ale do serca tego przypyść nie może. Bo tam możnieyßy mießka, a zwłaßcza Pan Jezus z łaską swoią ś. ktorego żaden wypędzić nie może. O iak zacny pożytek, podwyższenia twego na krzyżu, Jezu moy naysłodßy? Nie darmo Kassyodorus mowi: krzyż Chrystusow iest zatraceniem diabelskim. Augustyn ś. zowie go muscipulam diabolli, łapicą w ktorey diabeł uwiązł, i dobydź sie nie może. In Psal. 4. Ser. 130. de Temp.

Mocą tego krzyża i my ßatana odpędzić możemy, iuż nie tak dalece pozchwirzchnie sie żegnaiąc, na ktorą ceremonią nie zawße dba ßatan, ale w Pana Jezusa ukrzyżowanego wierząc, i w zasłudze iego krzyżowey nadzieie mocną pokładaiąc, i mowiąc: Pan Jezus Chrystus, ukrzyżowany, iest sprawiedliwość moia. To drugi pożytek. Verba sunt Prioris cujusdam Monachi in agone mortis prolata.

Trzeći zamyka Pan w tych słowiech: A Ja gdy będę podwyższon od ziemie, pociągnę wßytko do siebie. Temi słowy ukazuie nam Pan Jezus do raiu, gdźie był ßatan ludźie od Boga oderwał, że sie wßyscy od niego oddalili, iako Dawid mowi: Wßyscy odstąpili, iednako sie nieżyteczny mi stali: niemaß ktoby czynił dobrze, niemaß i iednego. Tych tedy chce Pan Jezus do siebie pociągnąć. Zaczym nie tylko sie na krzyżu podwyższyć dał, ale też i ręce wyciągnął, aby wßytkich do siebie pociągnął, abo iako Augustyn ś. mowi: obłapił. Słowa iego są: ramiona ma wyciągnione ku obłapieniu. III. Pociągnienie wßytkich. Psal. 14, 4. Lib. de Virginit.

Odźiwny sposobie przyciągnienia. Przed tym chciał Pan Bog do siebie przyciągnąć świat srogościami, pomstami i grozbami straßliwemi: a przećie mu sie świat nigdy poddać nie

chciał. A tak obrał Pan Jezus inny sposob, postępuiąc z światam nie srogością, ale miłością, wedle onych słow
Jerem. 31, 3. Prorockich: Miłością wieczną umiłowałem cię, dla tegoć ustawicznie miłosierdzie pokazuie. A te miłość okazał umieraiąc na krzyżu za nieprzyiacioły swoie. Ach ktoż się tey miłości dziwować nie będzie?

Objectio. Lecz rzecze kto: A iakoż wszytkie pociągnął, ponieważ nie wszyscy weń uwierzyli? Odpowiedam, że ile z nie-
1 Tom. 2/4. go iest, wszytkich do siebie ciągnie. Bo chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i ku znaiomości prawdy przyszli. Z
1 Tom. 4. tąd go Pismo Zbawicielem wszytkich ludzi zowie. Lecz ludzie sami sobie winni, ponieważ iedni w niedowiarstwie, drudzy w błędziech, trzeci w grzechach swoich upornie zostawaią, i nie są tey łaski Bozey wdzięczni. Przeto słusznie o nich rzeczono bydź
Oseaš. 13, 9. może: Z ciebie zginienie twoie Izraelu.

A iż tak iest, nie pogardzayćież naymilsi, tak hoyną a obfitą łaską Pana naszego. Oto na krzyżu wiszac ramiona swe wyciągnął, aby nas do siebie przywabił. A tak mow raczey
In Man. cap. 23. każdy z was Augustynem ś. miedzy ramionami Zbawicielowemi żyć chce i umrzeć. Tedy da Bog staniemy się wszyscy uczestniki tych zacnych pożytkow, ktore nam Pan Jezus podwyższeniem swoim na krzyżu przyniesć raczył.

Dosyć o pierwszey części.

II. Część. Wdzięczność naša. 1. Chodzenie w światło-ści.

SŁuchayćież proše daley, iako my tych pożytkow wdzięczni bydź mamy? Troiakim obyczaiem.

Naprzod, chodząc w światłości. Bo mowi Pan Jezus: Chodźcie w światłości, poki światłość macie. Coż to światłość? Nie inša iedno ona iasna pochodnia znaiomość E wanielii ś. ktora wszelkie ciemności odgania, podaiąc nam znaiomość prawdziwego Boga, i nauczaiąc co o nim wierzyć i rozumieć mamy. D tey pochodni mowi Dawid w te słowa: Pochodnią nogom moim iest słowo twoie Panie, i światłością ścieszce moiey.

Szczęśliwy ktorzy się tey pochodnie trzymaią, i za nią chodzą. Bo pewnie nie zbłądzą, i zbawienia wiecznego dostąpią. Ewanielia bowiem iest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu. Za nam ukazuie, że Pan Jezus świat potępił, książę iego precz wyrzucił, i wszytko do siebie pociągnął.

Powtore, bądźmy wdzięczni tych pożytkow wierząc w światłość. Bo mowi Pan Jezus: Wierzćie w światłość. Tu przez światłość rozumie się sam Pan Jezus, wedle onych słow ktore powiedział: mowiąc: Jam iest światłość świata, kto mnie naśladuie, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota. W te światłość potrzeba abyśmy wierzyli, nie tak iako przed laty przodkowie nasi z drzewem krzyża ś. postępowali. Przypisowali mu bowiem moc pomocy na dusze i na ciele. Zaczym ieśli się kto rozniemogł, albo w niebezpieczeństwo iakie przyszedł, to się do krzyża ś. obiecał. Do czego i szatan pięknie pomogał, że się krzyż on począł, i inne znaki rzeczy żywey po sobie pokazował. Aż się świat superstycyami napełnił, rozumieiąc że on

w krzyż mogł chorobom rozmaitym zwmagać. Zaczym mieli go za boga, mary mu sprawuiąc, i cześć boską wyrządzaiąc.

Lecz było to sprośne bałwochwalstwo, ponieważ ludzie one cześć, ktora samemu Panu Jezusowi na drzenie krzyża zawieszonemu, należała, rzeczy martwey przywłaszczali. Powierzchną uczciwość bez obrazy Bożey krzyżowi ś. możemy wyrządzać, a zmałeża zowiąc go krzyżem ś. nie z tey miary, żeby moc iaką poświęcania w sobie mieć miał, ale że Pan Jezus nayświetszy na nim wisiał. Wżak i Hyerozolimę zowie pismo miastem ś. niewzgledem ludzi ktorzy tam mieszkali, ale wzgledem chwały Bozey, ktora się tam odprawowała.

Potrzecie bądźmy wdzięczni tych pożytkow, ciemności strzegąc. Bo mowi Pan Jezus: Chodźcie w światłości żeby was ciemność nie ogarnęła. Przez ciemność rozumie tu Pan Jezus złe uczynki, ktore ciemnością, iowie przeto, że do wiecznych ciemności człowieka przywodzą. Zaczym strzedz się ich koniecznie potrzeba. Bo nie dla tego Pan Jezus świat potępił, książę iego precz wyrzucił, i na krzyżu iest podwyższon, żebyśmy według ciała naszego woli i namietności żyli, ale iżbyśmy mu bez boiaźni, z
Luk. 1, 74. ręki nieprzyiaciół naszych będąc wybawieni, służyli; w świętobliwości i w
75. sprawiedliwości przed obliczem iego, po wszytkie dni żywota naszego.

Co wy wszyscy wiedząc, w Panu Zamknięnie. naymilsi. Staraycie się ze wszelką pilnością, abyście tak życzliwemu napomnieniu Dobrodzieia waszego dosyć czyniąc, powyższenia iego na krzyżu nie lekce sobie ważyli, ale owszem z serca go wdzięczni byli.

A ty o wielki Miłośniku rodzaiu ludzkiego Panie Jezu Chryste, zmiłuy się nad nami, pociągni nas do siebie: Oto każdy z nas woła: Trahe me post te. Otworz oczy nasze, abyśmy dobroć i miłość twoie obaczyli, i z dusze się ciebie rozmiłowali. Owa ujyie nad nami i Oćiec twoy niebieskie miłosierdzia swoiego, z tobą i z Duchem S. Bog na wieki pozegnany, Amen.

Na dzień S. Matteuša.

Ewanielia u Matteuša S. w Rozdz. 9.

A Odchodząc ztamtąd Jezus, uyrzał człowieka siedzącego na cle, ktorego zwano Matteuš, i rzekł mu: pordź za mną. Ten wstawszy, szedł za nim. I stało się, gdy Jezus siedział za stołem w domu iego, że oto wiele celnikow przyszedszy, usiedli z Jezusem, i z uczniami iego. Co widząc Faryzeuszowie, rzekli uczniom iego: przeczże z celnikami i grzesznikami ie Nauczyciel waš?

waß? A Jezus usłyßawßy to rzekł im: nie potrzebuią zdrowi lekarza; ale ci, co się źle maią. Owßem idźcie, a nauczćie się, co to iest: miłośierdzia chcę, a nie ofiary. Bom nie przyßeł wzywać sprawiedliwych, ale grzeßnych do pokuty.

Ćiśia, naymilßi moi słuchacze, obchodźi ś. Chrześćiański Kośćioł pamiątkę, Apostoła i Ewanielistę ś. Matteußa. Ten z początku był celnikiem; Wezwan iest potym od Pana Jezusa na urząd Apostolski. Po wniebowstąpieniu Pańskim i zeßłaniu Ducha Świętego opowiedał Ewanielią w Zydoßwie, iako o nim Ireneuß Euśebiuß świadczą. A bacząc że nie dośćć było Zydom na ustnym Słowa Bożego przepowiedaniu, spisał Ewanielią ięzykiem hebreyskim, w ośm lat po wniebowstąpieniu Pańskim, ktorą Hyeronim ś. w bybliotece w Cesaryi został. Z Zydoßtwa poßedł do Etyopii, gdźie dwadźieścia lat w opowiedaniu słowa Bożego strawił: Krola Egippa z krolową i z dźiatkami na wiarę Chrześćiańską tamże nawrośił i ochrzćił.

Lib. 3. cap. 1. Lib. 3. cap. 21.

In Catal. Scriptorum.

Nieeph. Lib. 2. cap. 22.

Po iego śmierći Hyrtakus nieiaki chćiał corkę krolewską imieniem Ifigienią poiąć: Czego gdy Matteuß ś. bronił, kazał go Hyrtakus przy ołtarzu zabić, w roku po narodzeniu Pańskim śiedmdźieśiątym i ßostym za panowania cesarza Wespazyana.

Przystąpimy za tym do Ewanielii, ktora ma w sobie trzy cząstki.

Pierwßa zamyka w sobie wezwanie Matteußa.

Druga, ßemranie Farzeußow.

Trzećia, apologia albo obrone, ktorą Pan Jezus uczynić raczył.

Proße miłości waßych, ku wysłuchaniu tych trzech cząstek, o łaskawe powolne ucho.

Pan Jezus z łaski swoiey świętey niech mnie w mowieniu, wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

WOkacya Matteußa ś. na urząd Apostolski, uważać będźiemy w Cztych okolicznośćiach. Pierwsza, kto ogo wezwał, Druga, zkąd? Trzećia, za iaką okazyą? Czwarta, iakim słowy. Piąta, iako Matteuß te wokacyą przyiął?

O pierwßey tak wiedźćie: Wßiał Matteuß ś. wokacyą swoie na urząd Apostolski, nie od innych Apostołow, iako Maćiey ś. ale od samego Pana Jezusa, w liczbe owunaśći Apostołow iest przyłączony. O chwalebne a dostoyne wezwanie. Tenći to dobrotliwy Pan i w starym Testamencie Proroki posyłał, samże o tym świadczy u Matteußa ś. mowiąc: Oto Ja posyłam do was proroki, i mędrce i nauczone w piśmie. Po wniebowstąpieniu też swoim, dał niektore Apostoły, a niektore Proroki, a drugie Ewanielisty, drugie też Pasterze i Nauczyćiele, ku spotemu świętych ku pracy usługowania.

A tak kiedy wam na kaznodźiciach schodźi, wiedźćież u kogo ich łukać maćie, a zwłaßcza u tego Arcybiskupa Niebieskiego Jezusa Chrystusa, ktory Panem

Panem żniwa będąc, wysyła robotniki na żniwo swoie.

Powtore słuchaynie zkąd go wezwał: Ze cła. Boście słyßeli że siedźiał na cle. A tak celnikiem był Matteuß przed wezwaniem swoim na urząd Apostolski. O przedźiwny Jezu w sprawach twoich. Celnicy coby zacz byli, słyßeliśćie trzećiey i ledenaßtey niedźiele po ś. Troycy. Urząd celniży acz u Rzymian był uczćiwy i poważny, ale u Zydow barzo mierźiony, dla złodźierßtwa i drapießtwa niepomiernego, ktorym się celnicy na on czas bawili. A wżdy oto że cła Pan Jezus człowieka celnika na Apostołstwo wzywać raczy. Dźiwuiećie się? maćie czemu? Ukazuie tu Pan Jezus, że on iest liberum agens w sprawach swoich, czyni co chce, według woli a upodobania swego ś. Nie wzywa mądrych wedle ciała, ani możnych, ani zacnego rodu, ale wybiera rzeczy głupie tego świata, aby zawstydźił mądre, wybiera mdłe aby zawstydźił te ktore są możne, wybiera podłe, aby zwastydźił te ktore sobie ludźie zacnie ważą.

Atu non caret mysterio, że Matteuß, celnikiem, człowiekiem drapieżnym bywßy, imienia iednak właßnego nie wstydźił się położyć. Inni Ewanieliße wie (iako Hyeronym ś. mowi) folguiąc sławie iego, nie chćieli go nazwać zwyczaynym imieniem, ale on sam wyraźił właßne imie swoie, i w Ewanielii ktorą pisał, iawnie położył, i wßytkiemu światu do wiadomości podał. O niesłychana pokoro. Pißą Hyßtorycy, że Apelles Malarz on sławny, Helenę z Grecyi na tablicy barzo foremnie namalowawßy, na wieczną pamiątkę osobę też swoie przy obrazie iey postawił. Coż innego uczynił Matteuß ś.? Oto wykonterfetowawßy nam w Ewanielii Pana Jezusa, samego też siebie przy nim położyć nie przepomniał, daleko iednak inakßą niżeli Apelles intencya. Apelles uczynił to z chćiwości prożney chwały, żeby przy onym obrazie tak grzecznej białey głowy i sam sławe miał, Matteuß zaś uczynił to z pokory, dawaiąc nam nauke, żebyśmy właßne grzechy, gdźie tego potrzeba, na się wyznawali. W czym iednak ludźie się nie bacza. Bo cudze grzechy roznośić, odkrywać, ßacować umieią, a swoich nie tylko nie bacza, ale ie też i przy spowiedźi taią iako mogą, przećiwko iaśnym wyrokom. Mowi abowiem Bog przez Proroka: Powiedz ty pierwey złości swoie, abyś był uśprawiedliwion. Takći iest zaiśte. Bo uśprawiedliwion bydź nie możeß, ażbyś pierwey uznał i wyznał grzechy swoie, tak iako tu to Matteuß uczynił. Jurystowie wprawdźie mowią, że przed prawem ziemskim, nemo tenetur allegare propriam turpitudinem, lecz przed sądem Bożym inaczey się sprawować potrzeba: Potrzeba grzech swoy wyznać. Przeto Bernhardus mowi: ile się nie podaba Bogu niewstydliwość grzeßącego, tyle mu się podoba śromieźliwość spowiedaiącego.

Praxis.

Isai 43.

Sup. Cant. Ser. 3.

III. Za iaką okazyą?

Potrzećie iuż obaczćie, za iaką okazyą Pan Jezus Matteußa wezwał? Uyrzał go (prawy) siedzącego na cle. Pan Bog wßytko widźi co się

na świecie dźiele, widźi każdego człowieka i pilne ma oko na zabawy iego. Kor. 16, Co przyznawa prorok Pański mowiąc do krola Azy: Oczy Pańskie przepatruią wßytkę ziemię. A wßakże dźisieyße weyrzenie nie iest pospolite. Weyrzał abowiem nań Pan Jezus okiem miłosierdźia swego nayświetßego, onym okiem ktorym weyrzał na Maryą Magdalenę, na Zacheußa, na Piotra na krzyżu. Dwoim abowiem okiem Pan Jezus na nas patrzy: Jedno iest, oko gniewu. Za takim weyrzeniem, nie przychodźi nic iedno kaźń a pomsta iego. Drugie iest, oko miłosierdźia. A zatym następuie łaska i błogosławieństwo iego świete. Oczy te widźiał Jan ś. w Objawieniu swoim, mowiąc: Oczy iego, iako płomień ognia. Płomień ogniowy, iako Rychardus Wiktorynus pißę, światłości ciepło dawa, strach przynosi i wypala. Czegoż nie czyni oczyma swemi Pan Jezus? Na wybrane patrząc oświeca ie światłem mądrości: i zagrzewa miłością sprawiedliwości: Złe zaś z drugiey strony straßy srogością groźby, a tych ktorzy się uznać i polepßyć nie chcą wypala płomieniem wiecznego potępienia. Pięknie nam te oczy z psalmow Dawidowych konterfetuie Apostoł Piotr ś. mowiąc: Oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwe, a ußy iego ku prozbie ich: Lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, ktorzy czynią złe rzeczy. Szczęśliwi ktorzy te oczy znaią.

IV. Jakimi słowy Pan Jezus wokacyą swoie odprawuie?

Poczwarte słuchaycie, iakimi słowy Pan Jezus wokacyą swoie odprawuie? Mowi mu: Poydź za mną. O przedźiwna dobroći. O iakoześ dobry i ludźki Jezu, Boże Wßechmogący? Pißę Arystoteles o Lis. ptaku, ktorego zowią Salandryuß, ten wßytek iest biały, odmiany żadney w sobie nie ma. Ten ma takie przyrodzenie, że kiedy kto choruie na śmierć, tedy się odwraca od niego: A ieśliż się choremu ma na zdrowie wdźięcznie nań poglądą, znaki dobrey nadźieie pokazuiąc. Coż innego uczynić raczył Pan Jezus w Ewanielii dźisieyßey? Uyrzał Matteußa na dußy barzo schorzałego, wßakże oczu swoich ś. od niego nie odwrocił, ale mu rzekł? Poydź za mną: mowiąc iakoby: Opuść to przeklęte cło i zyski twoie, a naśladuy mie, za mną poydź, Ja z ciebie nie celnika, ale Apostoła mieć chcę.

Tu naymilsi słuchacze badźcie o- Obłu
strożni. Siła ich abowiem iest i dźiś cia.
co na was wołaią: Poydź za mną. Woła świat: ale nie słuchaycie go, Aug.
zdradliwy iest, wiele dobrego obiecuie, a wßytkim złym płaci, obiecuie żywot, a dawa śmierć, obiecuie wesele, a dawa śmietek, obiecuie pokoy, a dawa zatrwożenie, słowa zgoła nie trzyma, wierzyć mu nie potrzeba. Ciało też mowi: Poydź za mną, naśladuy mie. Ale zaś Pismo powieda: Ktorzy w ciele są, Bogu się podobać nie mogą: I zaś wyliczaiąc owoce ciała, mowi: Ktorzy takowe rzeczy czynią, krolestwa Bożego nie dostąpią. Szatan też mowi. Poydź za mną: Ale Pan Jezus przestrzega powiedaiąc, że iest kłamcą i nieżyboycą od początku.

A tak,

A tak, naymilsi, nie słuchaycie ani świata, ani ciała, ani ßatana przeklętego, ale samego Pana Jezusa, ktory iest droga, prawdą i żywotem, i stał się nam mądrością od Boga, i sprawiedliwością, i poświeceniem, i odkupieniem.

Lecz czas się nam iuż przypatrzyć. powolności i posłußeństwu Matteußowemu: Przeto proßę słuchaycie iako te wokacyą Pańską przyiął? Wstawßy szedł za nim. O dźiwne a prękie posłußeństwo. Trzy rzeczy są, ktore nas na drodze zbawienney, zatrzymawać, i od Ewanielii ś. odwodźić zwykły.

Pierwßa iest miłość bogactw. Świadkiem tego on młodźieniec, ktory gdy się pytał, coby czyniąc otrzymał żywot wieczny, odpowiedźiał mu Pan Jezus: Jeźli chcesz do żywota wniść, zachoway przykazania. Na co gdy mu on odpowiedźiał: Zachowałem ie od młodości moiey, powiedźiał mu: Jeßzeć iedney rzeczy nie dostawa, ieźli chcesz bydź doskonałym, idź przeday maietności a rozday ubogim, a będźieß miał skarb w niebie, a przyßedßy, naśladuy mie a gdy młodźieniec te słowa usłyßawßy, odßedł smutny, abowiem miał wiele maietności. Weyćiej iako miłość bogactw zatrzymawa ludźie, aby za Panem nie ßli.

Druga iest miłość rodźicow. Pißebowiem Łukaß ś. że rzekł Pan Jezus niektoremu: Poydź za mną. Ale on rzekł: Panie, dopuść mi pierwey odeyść, i pogrześć oyca mego. Widźiście co miłość rodźicow umie? A Pan Jezus co mowi? Kto miłuie oyca abo matkę nad mię, nie iest mię godźien.

Trzecia rzecz iest, miłość przyiaciół. Tak się dał uwieść on, ktoremu gdy rzekł Pan Jezus: Poydź za mną: Odpowiedźiał mu: Poydę za tobą Panie, ale mi pierwey dopuść, pożegnać się z tymi, ktorzy są w domu moim. 3. Miłość przyiaciół. Łuk. 6, 6

Praxis.

Oto te trzy rzeczy od drogi zbawienny ludźie zatrzymawać zwykły. Lecz nic z łaski Bożey podobnego nie słußenny po Matteußa ś. Nie uwiodło go nic, ani miłość bogactw, ani rodźicow, ani przyiaciół. Wzgardźił abowiem fałßywe bogactwa, zapomniał rodźicow, i powinnych swoich, wßytkie rzeczy za gnoy sobie maiąc, aby iedno Pana Jezusa pozyskał. Uczy nas tedy przykładem swoim. Jeźli chcemy poprawdźie Pana Jezusa naśladować, abyśmy o żadną rzecz tego świata nie dbali, wiecey sobie ważąc Pana Jezusa i zasługę iego, aniżeli cokolwiek na świecie. Świat bowiem przemiia i kßtałt iego, a Pan Jezus trwa na wieki. Nauka. 1 Kor. 7.

To z strony pierwßey cząstki.

II. Cześć. Dwa punkty.

W Drugiey opisuie Matteuß, ßemranie Faryzeußow w tych dwu punkćiech: Naprzod kładźie okazyą: Potym ßemranie samo w sobie.

1. Okazya.

Okazya zamyka się w tych słowiech: I stało się gdy on siedźiał u stołu w domu, oto wiele celnikow i grzeßnikow przyßedßy, siedźiali wespoł z Jezusem i uczniami iego. A widząc Faryzeußowie, ßemrali przeciw temu: Coby to był za dom inni Ewanieliśtowie iaśniey opisuią. Marek ś. powieda, iż to był dom własny Mat- Mark. 2.

Luk. 5. Matteußow. A Lukaß dokłada iż Matteuß nagotował dla Pana obiad znamienity. Pożedł coś Matteuß
2. Król. 19. na Elizeußa S. o ktorym czytamy, że go trafił Eliaß Prorok, a on orze dwiemanaśćie wołow, przyßedßy do niego wrzucił nań płaßcz swoy. O zatym wßiąwßy parę wołow zabił ie, a przy naczyniu płużnym nawarzył mięsa, i częstował lud, a ztamtąd wstawßy ßedł za Eliaßem i służył mu: Coż innego Matteuß uczynił? Sprawił oto obiad znamienity, na ktory nie tylko Pana samego, ale też drugich towarzyßow swoich wezwał, aby z konwersacyi Pana Jezusowey mogli ßie obaczyć i tak Bogu pozyskani bydź. Tey okazyi i pilnuią i na złe używaią Faryzeußowie.
1 Tym. 1. Czego nie mieli czynić. Wßyscy bowiem Prorocy o tym świadczą, że Jezus Chrystus przyßedł na ten świat, aby grzeßniki zbawił. Bo nie dla sprawiedliwych, ale grzeßnych przyßedł. Zaczym słußnie z grzeßnymi przestawał, iako wnetże niżey ußłyßemy.

11. Szemrania słuchaycie: Przyßedßy do uczniow Pańskich rzekli im: Czemu z celnikami i z grzeßnikami ie mistrz waß. Obaczćie obłudę: Sykofantyi podźiwuycie ßie. Czemu, o Faryzeußowie, do samego Pana nie idźiećie? Czemu mu w oczy tego, co na sercu maćie, nie mowićie? Zawße tak Faryzeußowie przeciw Panu Jezusowi ßemrali. Łukaß ś. trzykroć
Łuk. 7, 39. to przypomina. Raz gdy był Pan Jezus w domu Symona Faryzeusza, przyßła Marya Magdalena i odprawowała u nog Pańskich pokutę swoie, obraziło to Symona że rzekł: Był ten był Prorokiem, widźiałby ktora i iaka iest ta niewiasta co ßie go dotyka. Drugi, gdy ßie celnicy i grzeßnicy do niego zbiegali, aby słuchali słowa iego, mowili: Ten grzeßniki przyymuie, i ie z nimi. Trzeći gdy wßedł w dom Zacheußow, począł także ßemrać. Matteuß też ś. przypomina, że o konwersacyi iego tak iudykowali: Oto ten Człowiek iest obżerca i piianica, przyiaćiel celnikow i grzeßnikow.

Ale o iakąć krzywdę czynią Jezu, Zbawićielu naß. Siedźiałeś miedźy celnikami i grzeßnikami. A czemu, dla iakiey przyczyny? Odpowieda Hyeronym ś. w te słowa: aby miał okazyą do uczenia, a żeby tym ktorzy go wezwali, duchowne podawał podawał pokarmy. O miłości, o ßczyrości, o pokoro wielka. A wżdy Żchmość panowie Faryzeußowie ßemrzą.

Tu obaczćie, że ußczypliwym iezykom żaden uyść nie może. By naświętobliwiey żył, by ßie naylepiey sprawował człowiek uczćiwy, złych iezykow ßczypania nie uydźie. A tu co czynić? iakim ten uraz sposobem leczyć? Czyli za łeb iść? Zwadźić ßie i pobić? Absit. Atanazy ś. mowi. Prawda, a dobre sumnienie zabiieżeć temu, i uleczyć to może.

Ostatka ßie dompßłaućie: Czas bowiem do trzećiey części, postąpić.

A W tey opisuie Ewanielista obronę, ktorą Pan Jezus na ßemranie Faryzeußow uczynić raczył. Faryzeußowie trzy rzeczy Panu Jezusowi zadawali. Jedna, że ßie miał nie

niedo zdrowych, ale chorych. Druga, że ßie nie trzymał Zakonu, ktory rozkazuie ofiary, ale nakładał z ludźmi, i Zakonowi i ofiarom przećiwnemi. Trzećia, że kompanią wiodł nie z Faryzeußami, ktorzy ßie mieli za sprawiedliwe, ale z celnikami, ktorzy byli grzeßnymi.

Te trzy rzeczy Faryzeußowie Panu Jezusowi opponowali: Zaczym na każdą z osobna porządnie odpowieda.

Na pierwßą odpowieda ex natura correlativorum iako w ßkołach mowią: Albo, przykładem pospolitym z urzędu lekarskiego, i mowi: Nie trzeba zdrowym lekarza, ale źle ßie maiącym. Temi słowy ukazuie, że nic nie ßłußnego nie czynił w tym, iż z choremi obcował. Medyk bowiem a chory pospołu należą, i nigdźiey nieprzyiożnieyßy medykowi iako przy chorym. Przeto Demostenes spytany będąc: Czemuoy ze złemi ludźmi przestawał? Odpowiedźiał: naylepßy to medyk, ktory zdrowe opußcza, a chore przyymuie. Chorym bowiem naywiecey na nim należy.

Pan Jezus na on czas Lekarzem był: Celnicy zaś i grzeßnicy pacyentami byli, choremi barzo, iuż ći nie na ciele, ale na dußy. Słußna tedy, że ßie do nich miał, aby im na dußy pomogł.

A tu iuż obaczćie, dokąd ßie uciekać mamy, aby nam na dußy pomoc była, a zwłaßcza do Pana Jezusa ktory sam iest doświadczonym Medykiem ku uleczeniu ran duße i sumnienia, iako ßie i przez Proroka ozowa mowiąc: Posłał mię Pan abym związał rany tych, ktorzy ßą ßkrußonego ßerca. A tak czuießli człowiecze wierny, dolegliwość iako na dußy abo na sumnieniu, oto Medyk, ktory schorzałe przyymuie i leczy.

Coż iest doktor pospolity w mießćie iedno commune asylum, do ktorego ßie wßyscy obywatele czasu potrzeby i przygody ućiekaią. Pan Jezus to właßnie iest wßytkim utrapionym i na dußy schorzałym, u niego ratunek i pomoc iedyna. Ut pomoc może: Bo iest Medicorum princeps, lekarßtwa iego doświadczone, trunki ktore dawa pacyentom swoim ßą potiones vitæ. Przeto ßmiele do niego wołać możem: uzdrow mię Panie, a będę uzdrowion. Ps. 6. Jerem. 17.

To na pierwßą obiekcyą.

Na drugą odpowieda z Pißma mowiąc: Szedßy, nauczćie ßie co to iest, miłosierdźia chcę, a nie ofiary. II. pißma.

Tu odßyła Pan Jezus Faryzeußę do Byblii, i chce aby ią dobrze czytali rozdźiał ßoßty Ozeaßa Proroka, a tak żeby rozsądźili, w czym ßie Pan Bog więcey kocha, iesli w miłosierdźiu, czyli w ofiarach.

A tu nie odrzuca ofiar duchownych, iakowe ßą modlitwy, posty, iałmużny i inne tym podobne: Ale tylko ukazuie, gdy ßie bez miłości dźieią, nie ßą Panu Bogu przyiemne. Toć Faryzeußowie mieli uważyć, ktorzy odprawowali ofiary częßte, a miłości nie mieli. Bo nie niebożątka celniki, i grzeßniki iako niegodne łaski i miłosierdźia Bożego posądzali i potępiali, czego ßię zgoła czynić nie godźi. Bo ten ktory upada, upada Bogu, Observatio.

i Bog go podnieść może. A tak nie słusznie Faryzeuszowie celniki ubogie od łaski Pana Jezusowey oddalali.

To na drugą obiekcyą.

III. Z urzędu swego.

Na trzecią, odpowiedz z urzędu swego, mowiąc: Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych ku pokuciu. O słodkie, a wszelkich i wielkich pociech pełne słowa: Napiś, napiś ie, człowiecze wierny, na tablicy serca swego, oto słyszysz że Pan Jezus dla grzesznych przyszedł na świat, nie dla sprawiedliwych. O czym i indziey dawa znać mowiąc: Syn człowieczy przyszedł, aby szukał i zachował co było zginęło. Potwirdza tego i Paweł Luk. 19, 10. 1. Tym. 1, 15. ś. mowiąc: Wierna iest ta mowa, i wszelkiego przyięcia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił. Cieszże się tedy tym, a ieśli cię sumnienie trapi, tu pociechy szukay.

Obserwationes.

Toć ta, naymilsi audytorowie, dowody któremi Pan Jezus obiekcye Faryzeyskie zbiia. Ztąd uczćie się dwuch rzeczy.

1. Nauka.

Jedna, że nie zawsze mamy milczeć, gdy nas sromocą, i potwarzają: Ale się przeć i bronić niewinności swey, i sławy uczciwey potrzeba. Bo mowi Bazyliusz: na potwarzy nie trzeba milczeć, nie żebyśmy się mścili, ale abyśmy potwarcom usta zatkali, i że złego u ludzi rozumienia wyszli. Epist. 65.

Druga, że w nayświętszych grzechach nie mamy rozpaczać. Bo ieśli kogo sumnienie trapi, oto ma lekarstwo i plastr na rany sumnienia. Pan Jezus iest Lekarzem naszym obfitym bardzo w miłosierdziu, i nie przyszedł dla sprawiedliwych, ale aby wzywał grzesznych ku pokuciu.

Co my wiedząc, naymilsi, naśladuymy z pilnością Matteusza ś. w prawym nawróceniu, i w godnym pokutowaniu, maiąc na się tak łaskawego Lekarza, który przyszedł aby grzeszne zbawił. A strzeżmy się dla Boga pychy i nienawiści Faryzeyskiey.

A ty o dobry a miłosierny Jezu, onym okiem, którymeś na Matteusza celnika raczył weyrzeć, weyrzyy też i na nas nędzne a grzeszne ludzie, rzeczą słowo a będziem nawrócení, i poydziemy za tobą Panem naszym, pilnuiąc dróg twoich, i chodząc ścieszkami twoimi, pokí nas z tego świata nie zawołasz do chwały twoiey ś. gdzie cię z Oycem i z Duchem S. z Troycy Bogá iedynego oglądamy, Amen, o naydroższy Jezu, niemocnych Lekarzu, grzesznych Zbawicielu, Amen.

Na dzień S. Michała,

Lekcya w obiawieniu S. Jana w 12. Rozd.

I stała się bitwa na niebie. Michał i Aniołowie iego potykali się z smokiem; smok się też potykał i Aniołowie iego. Ale nie przemogli, ani mieysce ich daley znalezione iest na niebie. I zrzucony iest smok wielki, waż on starodawny; ktorego zowią diabłem i szatanem, ktory zwodzi wszystek okrąg świata: zrzucony iest na ziemie, i aniołowie iego z nim są zrzuceni. I słyszałem głos wielki mowiący na niebie; teraz(ci) się stało zbawienie, i moc, i krolestwo Boga naszego, i zwierzchność Chrystusa iego: iż zrzucony iest oskarzyciel braci naszey, ktory na nie skarżył przed obliczności Boga naszego we dnie i w nocy. Ale go oni zwyciężyli przez słowa świadectwa swego, a nie umiłowali dusze swoiey aż do śmierci. Przeto rozweselcie się nieba, i wy, ktorzy miekacie na nich.

Prawieć te słowa, dniowi dzisieyszemu, Chrześcianie moi naymilsi, pięknie służą. Co dziś za fest, co za święto? Co za pamiątkę macie? świętego Michała, Fest Aniołow ś. z wielkim tryumfem dziś Kościoł we wszytkim Chrześciaństwie obchodzi. A tu o czym rzecz? O Michale, o Aniołech ś. o bitwie walney, ktorą Michał podniosł z Aniołami swemi, przeciw smokowi i Aniołom iego, wiec i o zwycięstwie, które z radosnym tryumfem i weselem ślicznego nieba i obywatelow iego otrzymał. A to wszytko coż nam innego przed oczy stawia i do uważania podaie, iedno figure i obraz niejakiey woyny duchowney, ktorą ma Kościoł Bozy z diablem na świecie. A też iako Radulfus pisze: Ukazuie nam ta lekcya ś. iak są pieczołowici i czuyni Aniołowie w obronie naszey. To wszytko, iż ku ozdobie i zaleceniu święta dzisieyszego służy, wziąwszy przed się te lekcyą święta. W tych trzech czasiłkach one z pilnością rozbierzemy.

W pierwszey, mowimy o bitwie tey Anielskiey.

W drugiey, o zwycięstwie.

W trzeciey, o tryumfie.

Piękne rzeczy usłyszycie, tylko ucha powolnego a cierpliwego z pilnością nadstawcie.

Pan Jezus naysłodszy, ktory iest Aniołem wielkiey porady, niech nam z obu stron błogosławi, Amen.

I.

Cześć.

Ludzie z natury to maią że o rzeczach woiennych radzi słyszą, a zwłaszcza ci, ktorzy na woynie nie bywali. O tych ieden powi: stotka woyna nieświadomym. Koniec też bitwy iakiżkolwiek wiedzieć, z duszę ludzie pragną. Na on czas gdy Filistynowie lud Izraelski porazili, a Dawid człowieka z obozu Saulowego prętko biegącego uyrzał, rzekł do niego: Proszę, powiedz mi co się tam stało? I odpowiedział: To, że uciekł lud z bitwy, a do tego wiele poległo z ludu, i pomarło: Także i Saul, i Jonatan syn iego polegli. Nie bez tego, abyście się i wy, słuchacze moi mili, o tey bitwie Anielskiey pytać nie mieli: Przeto słuchaycie, co wam powiem.

Pindarus

2 Sam. 1, 4.

Obaczcie naprzod mieysce, gdzie się stała? Powtore, niedzy kim? Ko- trzecie, Okoliczności.

trzecie, iaka pomoc stron sobie przeciwnych? Poczwarte, za iaka przyczyna? A naostatek, z kim?

I. Gdzie? Mieysce gdzie sie ta bitwa stała, iest niebo. Tak abowiem pisze Jan ś. Stała sie bitwa na niebie. Zrozumieycie proße te słowa dobrze. Ukazuie tu Duch S. że Aniołow upadłych mieysce i uniesłkanie przed upadkiem było w niebie. Bo ich Pan Bog wßytkich dobremi stworzył. Lecz potym przez wyniosłość swoie niektorzy upadli. Mowi o tym Elifas Job. 4, 18. w hystoryi Jobowey w te słowa: Oto Bog i w Anielech swych znalazł Jan. 8, 44. niedostatek. A Pan Jezus zas i o diable mowi: że był mężobojca od porzątku i wprawdzie nie stał. Judas tez Apostoł ś. w liście swoim List. Judy v. 6. świadczy o tym w te słowa: Anioły ktorzy nie zachowali pierwßego stanu swego, ale opuścili mieszkanie swoie, na sąd dnia wielkiego związkami wiecznymi pod chmurą zachował.

Z tych świadectw zrozumieć możecie, że aniołowie źli przez upadek swoy złymi sie stali. Zaczym słußnie Brakareńskie Koncylium, Manicheußе i Pryscyllianisty potepiło, ktorzy udawali, że Bog niektore anioły złymi stworzył. Widział Bog, pisze Moyżeß, że to wßytko co stworzył było barzo dobre. Mow. 1.

Lecz słuchaycie proße drugiey okoliczności.

II. Kto walczył? Przypatrzcie sie, kto walczył? Jan ś. tak pisze: Michał i Aniołowie iego walczyli z smokiem. Słowa to są powaźne. Michał iest imie Hebreyskie, ktore tak wiele znaczy, Kto iest iako Bog? Ten tytuł Synowi Bożemu własnie należy. Bo ten sobie rownego miedzy ludźmi nie ma, będąc iedney istności z Oycem wiecznym, Bogiem z Boga, Swiatłością Swiatłości. Zaczym i Prorok Daniel Dan. zowie go Xięciem Wielkim, ktory 12. sie zastawia za synami ludu twego. Kogoż rozumie Patryarcha Jakob, Gen. gdy błogosławiąc synom Jozefowym, 48. mowi: Aniot, ktory mie wyrwał ze wßytkiego złego, niech błogosławi dźieciom tym? Kogoż rozumie Moyżeß, gdy Boga tak mowiącego introdukuie: Oto Ja posyłam Anioła przed tobą, aby cie strzegł w drodze, i wprowadził cie na mieysce, ktorem ci zgotował. Ostrożnym bądź przed oblicznością iego, a słuchay głosu iego; nie drażni go. Kogoż rozumie Szczepan ś. gdy Anioła wspomina, ktory sie Moyżeßowi we krzu ognistym ukazał? Ten to Michał wßytko sprawował. Ktory i dziś walczy za Kościołem swoim, bronąc go przeciw smokowi. A smok iestći ßatan, iako niżey usłyßemy.

Potrzecie, słuchaycie z iakim poczstem Michał te bitwę odprawował? Jan ś. pisze, że z Aniołami swoimi. Anioł deryßuie sie z greckiego ἄγγελος i tak wiele znaczy w iezyku naßym iako poseł. Aniołowie bowiem są posłowie Boży, ktorych Pan Bog wysyła w sprawach swoich, iako tey ku posłudze ludzkiey. Przeto ich zowie Pismo, duchami posługującemi, ktorzy bywaią posłani ku posłudze dziedzicow zbawienia. Grzegorz tej Nazyanzenski o nich mowi: Są słudzy Boskiego rozkazania. Co im Pan

Pan Bog rozkazuie to czynią, i gdźie im każe, tam idą.

Co sie tknie istności ich, ta nie iest cielesna, ale duchowna. Bo Aniołowie ciała ani kości nie maią, ale są duchowie niewidomi, nic cielesnego na sobie nie maiący. A choć sie czasem w ciele i w postaci człowieczey ukazowali, tedy iednak ona ich postać nie była własna, ale na czas tylko przyięta. Zaczym Anioł Rafael do Tob. 12. Tobiaßa mowi: Po wßytkie dni pokazowałem sie wam, a nie iadałem a nim piiał, aleście wy widzenie widywali. To macie pamiętać przeciw Orygienesowi, ktory udawał, że Aniołowie maią ciała subtelne. Co iadną miarą bydź nie może, gdyż miedzy duchem a ciałem nic dano bydź nie może. Zaczym tez żadne mieysce ich zatrzymać nie może, ale iako Bernhardus mowi: wßelkie ciała są im przenikaiące i do przeyścia nie trudne.

Z tym tedy Anielskim poczstem bitwę te Michał odprawował. A tym ukazuie Jan ś. że i dziś Pan Jezus nie przestawa walczyć, za Kościołem swoim, maiąc przy nim straż Aniołow swoich ś. ktorzy go bronią od nieprzyiaciół dußnych i cielesnych. O czym miedzy inßemi Dawid ś. mowi w te słowa: Anioł Pański Psal. 33. iatacza obozy około tych, ktorzy sie go boią, i wyrywa ie.

Poczwarte uważcie u siebie przyczyne tey bitwy. Seneka wprawdźie mowi: pytaią sie (prawi) o dokończeniu woyny, a nie o przyczynie. Lecz inßa tu: Możemy abowiem, i mamy słußnie przyczyne i dokończenie wiedzieć. Przyczyne wprawdźie Jan ś. nie położył, ale Doktorowie kościelni maią o tym piękne i osobliwe dyskursy. Powiedaią tak, że Pan Bog diabłu ieszcze przed upadkiem iego rozkazał, aby człowieku z ziemie stworzonemu służył, iako i inni Aniołowie. On miał to sobie za wzgardę, i nie chciał w tym Pana Boga słuchać, rozumieiąc że to iemu nie przystało, aby on będąc istnością duchowną człowieku z ziemie ulepionemu służyć miał. A wiedząc, że i Syn Boży, miał sie człowiekiem stać, i przyrodzenie ludzkie na sie przyiąć, począł sie i naden wynosić, i lekce go sobie ważyć. Przeto pisze Atanazyuß, że Lib. de Virgin. ßatan nie dla cudzołostwa, ani złodźieystwa, ale dla pychy z nieba iest strącony, i dokłada że ono iego słowa byli. Wstąpie na wysokość Isai 14, 14. obłokow, będę rowny Naywyßemu: Czym Michał, to iest Syn Boży obrażony będąc bitwę te z nim zaczął.

A tu obaczcie, iako sie Pan Bog pychą i wyniosłością brzydźi. Dla pychy ta sie bitwa na niebie stała. A tak strzeżmy sie iey dla Boga. Onać upadku i wßytkiego złego przyczyna. Ona Aniołom ś. przystępu do nas broni. Ona gniew Boży i wßytko złe na głowę człowieka wyniosłego wali. Observatio.

Naostatek obaczcie z kim ta bitwa była. Pisze Jan ś. że z smokiem. A ten smok iestći zły duch, ktorego tu Jan ś. deskrypcyą pięcioraką czyni. Naprzod, zowie go smokiem. Powtore, wężem starodawnym. Po- Epiteta trzecie, bat.

trzecie, diabłem. Poczwarte, ſatanem. A naoſtatek zwodźicielem wſzytkiego okregu ziemie.

1. Smok. Smokiem zowie go wzgledem smoczy, a prawie ſtraßliwey poſtaci iego. Bo iako ſmok iest zwierze ſtraßne i człowieku przeciwne: Tak właśnie i ten nieprzyiaćiel straßliwy iest, i ſrogi. Zkąd go Piotr ś. lwem ryczącym zowie. 1 Piotr. 5, 8.

2. Waż Starodawny. Wężem ſtarodawnym zowie go przeto, że przez weża rodźice naße, Adama i Ewę, zwiodł, iako Moyżeß świadczy. 3 Moy. 3.

3. Diabłem. Diabłem zowie go, że potwarca. Bo to imie diabeł idźie właśnie z Greckiego διάβολος, i znaczy tak wiele iako potwarca. Prawie potwarca z niego, bo i niewinnym nie przepuści, każdego chce zelżyć i spotwarzyć. Czyli Job nie był mężem doſkonałym, i ßczyrym, boiącym ſię Boga, i odſtępuiący od złego, ktoremu nie było rownego na ziemi. A przecie potwarz nań wlokł mowiąc: Izaj ſię Boga Jdb darmo boi? Azaześ go ty nie ogrodźił, i domu iego i wßytkiego co ma, w około zewßąd? Błogoſławiłeś sprawom rąk iego; i dobytek iego rozmnożył ſię na ziemi: Ale ściągni tylko rękę twoię, a dotkni wßystkiego co ma, obaczyß ieźlić w oczy złorzeczyć nie będźie? A więc to nie potwarz? Job. 1, 8.

4. Szatanem. Szatanem zowie go, to iest przeciwnikiem, abo nieprzyiaćielem. Bo ſię sprzećiwia Bogu i ludźiom. Tak go też Piotr ś. tytułuie, zowiąc go nieprzyiaćielem naßym.

5. Zwodźićielem. Zwodźićielem też wßytkiego okregu ziemie zowie go przeto, że zwodźi wßystek świat nauką falßywą, prowadząc ludźi do rozmaitych błędow. Zkąd go Augustyn ś. księdzem wßelkiego błędu, zowie. Zwodźi też pożądliwoścą oczu, żądzą ciała i pychą żywota. Zwodźi desperacyą i rozpaczą a wątpliwoścą o łaſce Bożey i zbawieniu wiecznym:

Otoż maćie, naymilßi deſkrypcyą ſmoka okrutnego, z ktorym Michał bitwę te odprawował. Gdźie uważćie, że wielka iest rożność między dobremi a złemi Aniołami. Aniołowie bowiem iako dwoiacy ſą, źli iedni, drudzy dobrzy, tak też między ſobą rożni. Rożność ich krociuśienko wam ukaże.

Aniołowie źli ſprośni i brzydcy a ſtraßliwi ſą: Smoczy właśni: Aniołow dobrych nie może ſię człowiek napatrzyć. Bo ſą duchowie iaśni i wielkiey świetności, Aniołowie światła, nie ćiemności. Przeto Augustyn ś. miedzy innemi ućiechami wiecznego żywota, i te kładźie, że z Aniołami obcować będźiemy. Słowa iego ſą: z Aniołami będźiemy mieli świętą i nayſłodßą w ſamym mieście Bożym społeczność.

Aniołowie źli zdrayccy ſą, chytrzy, ußuſtowie, nic nam dobrego nie życzący. Lecz Aniołowie dobrzy, do wßytkiego dobrego ludźiom pomagaią, i wßytkiego dobrego nam życza. Oni nas na ręku neßą, i na drogach wßelkich ſtrzegą. Od nas i od domow naßych wßelkie nießczęście odalaią.

Źli Aniołowie potwarcy ſą, i kłamcy: Ale dobrzy Aniołowie, prawdźiwi ſą i odnoßą modlitwy naße przed tron

tron Boży, wedle onych ſłow Anioła Rafaela: Jamć iest Raſael ieden z ſiedmi Aniołow, ktorzy donoßą modlitwy ś. do Boga. Tob. 12.

Źli Aniołowie ſą nam przeciwni: Ale dobrzy, przyiaćiele naßi ſą. Weſele czynią nad pokutą naßą: i duße wiernych z tego świata mizernego na łono Abrahamowe donoßą, a nawet modlą ſię zanami: Czytamy bowiem u Zacharyaßa proroka, że Anioł tak wołał do Pana: O Panie Zaſtępow i dokądże ſię nie zmiłuieß, nad Jeruzalem i nad miaſty Judzkimi, na ktores ſię gniewał, uż ſiedmdźieſiąt lat. Zach. 1.

Źli Aniołowie zwodzą okrąg ziemſki: A dobrzy prowadzą nas drogą żywota, i cześć ſimetnych, w ich utrapieniu. Agar wſiąwßy odprawę od Abrahama Patryarchy, i będąc w drodze, zabłądźiła w pußczy Beerſeba, i płakała nad dźiećiećiem. Ale ią Anioł Boży w onym ſmętku poćeßył. 1. Moy. 21.

Widźićie, naymilßi, iak wielka iest rożność aniołow złych od Aniołow dobrych: A tak owych ſię strzeżćie, a tych miłuyćie. Od owych, Bog was obroń, a od tych wßelki ratunek, za pomocą Bożą pewnie otrzymaćie.

Wtora część naſtępuie, ktorey ſłuchaycie.

II.

Bliźnie przypatrzyliśćie ſię: Obaczyć też zwycięſtwo. O tym tak piße Jan ś. I nie wygrali, ani mieyſce ich daley znaleźione iest na niebie, i zrzucon iest ſmok wielki. O pożądana wiktorya. O chwalebne zwycięſtwo. Trzy rzeczy tu maćie. Pierwßa iest, przegranie bitwy. Druga, utracenie nieba. Trzecia, zrzucenie na ziemie.

Pierwßa, zamyka ſię w tych ſłowiech: I nie wygrali. Ach iako nieli wygrać, ći ktorzy przećiw oſnowi wierzgać poczęli. Twarda i trudna to rzecz, przećiw wodźie pływać, i chćieć mur głową przebić. Bo mowi Dawid: Ktoż taki, iako Pan Bog naß, ktory mießka na wyſokoſći? A tak niech i dźiś mieće ſię iako chce ßatan, niech dźiwy broi, niech świata tego tyrany podwodźi, nie boymy ſię, Michał niebieſkie z nami. Ten nas obroni, a będą zawſtydzeni wßyſcy ći, ktorzy ſię nam ſprzećiwiaią. Szukać ßczeſćia ßatan z aniołami ſwymi, bez przeſtanku iako lew ryczący krąży, ale da Bog nic nie wſkura. Wßak nam to obiecał Pan Jezus mowiąc: Bramy piekielne nie przemogą przećiw Koſćiołowi moiemu. Bo on ſwem będąc z pokolenia Juda, tyraństwa i ſtrzał ognißtych nanmiey ſię nie boi. Pierwsza. Przegranie bitwy. Poćiechą. Pſal. 113, 5. Matt. 16, 18.

Druga korzyść iest utracenie nieba, a zamyka ſię w tych ſłowiech: Mieyſce ich nie iest daley znaleźione na niebie. Ach dla Pana Boga co to iest? Niebo ono ślićzne dla pychy utraćić? Rozkoßnego raiu dla wyniośłości pozbydź? O nieſłychana utrato. O ßkodo nigdy nieporowetowana. O przeklęta pycho czego ty nie czyniß? Ale wczas na ćie przeklęty a hardy ßatanie, mogłeś wiedźieć że niebo nie dla pyßnych, ale dla pokornych zbudowano. Nie darmo w dźiśieyßey Ewanielii Pan Jezus ambicyą w uczniach ſwoich karze. Druga. Utracenie nieba.

Act. 18,3. karze. Bo gdy sie pytali: Ktoli wiettßym iest w krolestwie niebieskim: Wezwawßy dźiećiećia Pan Jezus postawił ie w posrzodku ich, i rzekł im: Zaprawdę powiedam wam ieśli sie nie nawroćićie, i nie staniećie sie iako dźieći żadnym sposobem nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego. Kto sie tedy unizy iako to dźiećie, tenći iest naywiettßym w krolestwie niebieskim, takći iest zaiste. Przeto

August. in Epistol. i Augustyn ś. mowi: pokora ludźie świetym Aniołom podobne czyni, a pycha z Aniołow diably. A wiec sie tu pychy nie strzedz? a wiec tu pokornym nie bydź?

III. Zrzucenie na ziemie. Trzećia ktorzyść iest zrzucenie na ziemie. O czym Jan ś. pisße w te słowa: I zrzucon iest na ziemie i aniołowie iego z nim sa zrzuceni. Tak Pan Bog pyßne i harde poniża. I

Claudianus. doświadczono to, że im sie kto wyżey wspina, tym ciężey upada. O czym Poeta mowi: wynoßą sie ku górze, aby tym ciężey upadli. Luciper nie kontentował sie niebem, chćiał bydź Stworzyćielowi rowny, ale i mieysce i godność utracił.

Upomnienie. O pożądane zwyćiestwo. Ufaymyż i my Panu temu, że nam śiły doda na tego nieprzyiaćiela, aby nam nie mogł ßkodźić, i z aniołami swoimi. Strzeż my sie pychy, pokory naśladuymy, bysmy snadź nieba i rozkoßy iego wiecznie nie utracili: gdyż Pan Bog pyßnym sie sprzećiwia, a pokornym łaske dawa.

Piotr. 5, 5. Lecz czas nas iuż do trzećiey częśći ćiąganie.

III. Część. Wdźieliśćie zwyćiestwo: Obaczćieß też tryumfy. Po zwyćiestwie bowiem tryumfy naśladuią. O tych pisße Jan ś. tymi porządkiem. Naprzod opisuie tryumf sam w sobie. Potym przyczyne iego. A ostatek sposob otrzymanego zwyćiestwa wyraża.

O tryumfie pisße w te słowa: I słyßałem głos wielki mowiąc na niebie: Teraz sie stało zbawienie, i moc, i krolestwa Boga naßego, i zwierzchność Chrystusa iego. W porażce ßatana przeklętego, okazało sie ludźiom zbawienie, moc i krolestwo Boże, i zwierzchność Chrystusowa. Zaczym słußnie na niebie Anieli tryumfuią, widząc że nie zwyćiężył smok, ale Michał z Aniołami swemi zwyćiestwo i tryumf otrzymał.

A ten tryumf nie sami dla siebie, ale dla nas czynią, ćiesząc i radując sie z zbawienia naßego, ktore nam tak znaczne zwyćiestwo przyniosło. O znamienita życzliwości. Nie darmo Pan Jezus mowi: że bedźie radość przed Anioły Bożymi nad iednym grzeßnikiem pokutuiącym. Mowi Bernhardus, iży pokutuiących, wi-

Ser. Cant. nem sa Anielskim.

Przyczyne tryumfu tego głos ten niebieski ukazuie, mowiąc: Ponieważ zrzucon iest oskarżyćiel, bracі naßey, ktory ie oskarżał, przed obliczno-

Apoc. 12. ścia Boga naßego we dnie i w nocy. Ach iako tu nie tryumfować, gdyśmy tak strogiego instygatora przed Panem Bogiem pozbyli, ktory następował na uczćiwe naße, bydząc nas do Boga, i potwarzy kładąc, i pßuiąc do nas serce dobrotliwemu Bogu? Jako nie tryumfować, ponieważ tam mamy orędownika i przyczyńcę, gdźieśmy

gdźieśmy mieli oskarżyćiela? Jako nie tryumfować? ponieważ zwyćiężył lew ktory iest z pokolenia Judowego.

Sposob zwyćiestwa troiaki ukazuie: Pierwßy iest krew Baranka. Drugi, słowo świadectwa. Trzeći ćierpliwość i wytrwanie.

Pierwßy ukazuie w tych słowiech: Ale oni zwyćiężyli go dla krwie Baranka. Baranek ten iest Pan Jezus, co mu przyznawa Jan Chrzćićiel mowiąc: Oto Baranek Boży, ktory gładźi grzech świata. Tego Baranka droga krwią ßatan bywa zwyćiężony. A to w ten czas gdy wierzymy, że inaczey nie możemy bydź zbawieni, tylko przez krew iego. A tak ieślibysmy sie o nas kusić miał, wiećsie naydroższą krwią Baranka tego pokrapiaymy. On nas wspomoże, i śiły nam doda, abysmy nieprzyiaćiela tego zwyćiężyli.

Drugi sposob iest słowo świadectwa albo przymierza. Co za słowo? Ono słowo, ktore Bog po upadku rodźicow naßych prawdomownemi ustty swemi, wymowić raczył: Niewieśćie

Gen. 3. ietrze głowe wężowe. To słowo świadectwa i przymierza Bożego, kto sie tego słowa trzyma, pohańbion bydź nie może. Tym słowem ßatan bywa zwyćiężony, a to gdy wierzymy, że Pan Jezus dla tego na świat przyßedł, aby uczynki diabelskie skaził.

3. Ćierpliwość i wytrwanie. Trzeći sposob iest ćierpliwość i wytrwanie: Inie litowali (prawi) duß swoich aż do śmierći. Szatan mocno sie o to kuśi, aby nas od Boga i słowa iego ś. odstraßył: Wynayduie rozmaite mordy i okrućieństwa. Lecz

Jan. 12, 25 słudny do zwyćiestwa przystęp temu, kto miłuie duße swoie, utraći ie, a kto nienawidźi duße swoiey na tym świećie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey.

Oto tym sposobem Michał z Aniołami swymi, smoka i weża starodawnego zwyćiężył i poraźił, i tenże sposob wiernym w Kościele Bożym pokazał i zostawił, zaczym zamykaiąc Jan ś. te lekcyą mowi: Weselćie sie nieba, i wy ktorzy mießkaćie na nich. Te słowa sa upomnienie do duchownego wesela, z tego zwyćiestwa i tryumfu niebieskiego, ktory Michał z Aniołami swemi nad smokiem otrzymał. Słußna sie bowiem weselić tam, gdźie sa zwyćiestwa znaki i tryumfy.

Zamknienie. A tak weselmy sie i my, dźiękuiąc Naywyższemu Panu, że on i dźis dodawa nam zwyćiestwa, i straży Aniołow swoich ś. aby nam smok piekielny, na dußy, i na ćiele nie ßkodźił.

A ty o Książe Anielskie, Michale prawdźiwy, Panie Jezu Chryste, Kościoła swego, i nas wßytkich badź strożem, abysmy za nayświettßą pomocą twoią smoka przykrego zwyćiężyli, i dźiedźictwo w niebie otrzymali, Amen.

Na tenże dzień S. Michała,

Ewanielia u Matteuśa S. w Rozd. 18.

W Tey godźiny przystąpili uczniowie do Jezusa, mowiąc: ktoż wżdy naywiętszy iest w krolestwie niebieskim? A zawoławszy Jezus dziecięcia, postawił ie w pośrzodku ich. I rzekł: zaprawdę powiadam wam: iezli sie nie nawrocicie, i nie stanięcie sie iako dzieci, żadnym sposobem nie wnidźiecie do krolestwa niebieskiego. Kto sie tedy uniży iako to dziecię, tenci iest naywiętszym w krolestwie niebieskim. A ktoby przyiął iedno dziecię takie w imieniu moim, mnie przyymuie. Ktoby zaś zgorszył iednego z tych małych, ktorzy w mie wierzą, pożytecznieyby mu było, aby zawieszony był kamień młyński na szyi iego, a utopiony był w głębokości morzkiey. Biada światu dla zgorszenia; abowiem muszą zgorszenia przyść; wszakże biada człowiekowi onemu, przez ktorego przychodźi zgorszenie. Przetoż iezli reka twoia, albo noga twoia gorszy cie, odetni ią, i zarzuć od siebie: lepiey iest tobie wnisć do żywota chromym albo ukomnym, niżeli dwie ręce albo dwie nodze maiąc, wrzuconym bydź do ognia wiecznego. A iezli cie oko twoie gorszy, wykłup ie, i zarzuć od siebie: lepiey iest tobie iednookim wnisć do żywota, niżeli obie oczy maiąc, bydź wrzuconym do ognia piekielnego. Patrzaycież, abyście nie gardzili żadnym z tych maluczkich. Abowiem wam powiadam: iż Aniołowie ich w niebieśiech zawsze patrzą na oblicze Oyca moiego, ktory iest w niebieśiech. Przyszedł bowiem Syn człowieczy, aby zbawił to, co było zginęło.

przy rzeczy w tey wanielii.

I. pokorze

TRzy rzeczy proponuie Pan Jezus, w tey Ewanielii ś. Chrześćianie moi mili. Pierwsza iest o pokorze ś. Bo widząc a ono zwolenicy niepotrzebne gadanie zaczęli, ktoryby z nich miał bydź więtszy w krolestwie niebieskim, wezwawszy do siebie dźiecięcia, postawił ie w pośrzodku ich i rzekł: Zaprawdę powiedam wam, iezli sie nie nawrocicie, i nie staniecie iako małe dźiatki, nie wnidźiecie do krolestwa niebieskiego: Niceforus przypomina, że to dźiecię było Ignacyusz ś. ktory, potym został uczniem Jana ś. i biskubem w Antyochyi, a naostatek męczennikiem za Traiana cesarza. Od tego chce Pan Jezus aby sie zwolenicy pokory uczyli. Druga rzecz iest o zgorszeniu, do czego bierze sobie okazyą z dźiatek i powiada, ieśliby kto naymnieysze z tych zgorszył, temuby daleko lepiey, aby młyński kamień zawieszono u szyie iego, i utopiono w głębokości morzkiey. Trzecia iest o Anielech, ktorą proponuie w tych słowiech: Aniołowie ich na niebie zawsze widzą oblicze Oyca mego, ktory iest w niebie. Piękne to zaiste nauki, i godne uważania: Bo sie nam nie zaraz wszytkie trzy pospołu trafiaią. Ale iednak razem o wszytkich trzech mowić iest rzecz niepodobna: Czasby nam nie zniosł. A tak pierwszą i wtorą innemu czasowi poruczywszy, przy trzeciey zostanieny. Mowa moia na ten czas będzie o Anielech, ktorą materyą dla lepszego porządku rozdźiele na trzy części.

Lib. 2. cap. 2.

2. o ustawieniu.

W pierwszey, powiem krotko o naturze i istności Aniołow ś.

W drugiey o urzędzie ich, ktory w niebie i na ziemi odprawuią.

W trzeciey, o powinnościach naszych iako ie przy sobie zatrzymawać mamy.

Raz w rok tylko w tey materyi pracuiemy, przeto proszę tym pilniey słuchayćie.

Pan Jezus, Książę Anielskie, niech ięzyk moy, usty i serca wasze, do tego sposobi i przygotuie, Amen.

O Naturze i istności Aniołow ś. maiąc mowić, nie chce przypominać, ieśliż są Aniołowie? Bo nie rozumiem tego żeby ktory z was o tym wątpić miał. Byli wprawdźie u Zydow Sadduceuszowie, ktorzy o Anielech nic nie trzymali, a miedzy innemi błędy mieli i ten, że Aniołow

nie maią. Lecz Kościoł chrześćiański wie to z pisma że są Aniołowie. W starym Testamencie pięcioro ksiąg Moyzeszowych, księgi Jozuego, Sędźiow, Samuelowe, Krolewskie, Ezdraszowe, Jobowe, Psalmy Dawidowe, księgi Prorokow świętych, księgi Judyt, Tobiaszowe, Machabeyskie: A w nowym Testamencie czterey Ewanielistowie, dźieie Apostolskie, Listy Pawła ś. Piotra, Judy, Objawienie ś. Jana, często Anioły wspominaią. Coż rzeke o Hystoryach kościelnych, ktore nam opatrzność i straż Aniołow ś. tak często zalecaią. A tak to raczey uważmy, co są Aniołowie względem natury i istności swoiey? Quid sint?

Augustyn ś. tak ie opisuie, duch Anielski, iest istność stworzona, nie cielesna, niewidoma, rozumna, nieśmiertelna. Lib. de cogn. vræ vitæ Aniołow są.

W tey definicyi to naprzod widźićie, że Aniołowie duchowie są, ktorzy ciała i kości nie maią. Orygienes wprawdźie powieda, że Aniołowie maią subtelne ciała. Lecz to rozumienie iego, nic innego nie iest, iedno subtelna fantazya. Wiemy bowiem, że inter corpus & spiritum nihil dari potest. Przeto i Bernhardus mowi: duchom Anielskim ścian nic nie wadzą, ale im wszytkie rzeczy widome ustępuią. Coby żadna miara bydź nie mogło, gdyby ciała mieli. A iż niekiedy w postaci człowieczey ludźiom sie ukazowali, czynili to nas czas, dla sprawowania rzeczy. Bo na czas ciało na sie brali, a odprawiwszy sprawy swoie, znowu ie składali. Słuchayćie

1. Duchowie.

Lib. 2. de Princ. cap. 8.

Hom. 3 Sup Miss. est.

Tob. 12,17. ście co' Rafael do Tobiasza mowi: Po wszytkie dni pokazowalem sie wam, a nie iadalem anim piial: Aleście wy widzenie widywali: Co rzekszy znikngl z oczu ich je go wiecey nie widzieli.

II. Stworzeni.

Powtore widzimy tu i to, że Aniołowie sa duchowie stworzeni. O czym Pismo s. wyraźnie świadczy. Słuchaycie Dawida co mowi: Słowem Pańskim niebiosa uczynione sa, a Duchem ust iego wszytko woysko ich. Paweł też s. mowi: Że przez Chrystusa wszytkie rzeczy stworzone sa ktore sa na ziemi i na niebie, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź zwierzchności. Kiedyby iednak, i ktorego właśnie czasu stworzeni byli, nie wiemy. Bo powieda Epifaniusz: nigdziey Pismo iasnie nie ukazuie, czasu stworzenia Aniołow. Ambrozyusz, Teodoretus, Chrysostomus, domyslaią sie że ie Bog stworzył pierwey niżeli świat. Augustyn s. przeciwną sentencyą trzyma, i powieda że ie Bog stworzył z światłością, zaraz pierwszego dnia gdy rzekł: Niech sie stanie światłość. Zaczym Prorok Izaiasz zowie ie Serafim, to iest, goraiącymi abo świecącymi. O tym że Pismo s. milczy, my sie dwornie nie pytaymy.

Psal. 33, 6.

Kol. 1, 16.

Lib. 24 contr. Iær. tom. 3. in Hexam Lib. 1. Quæst. 3. in Genes. Lib. 1. de Provid. Dei. Lib. 11. de Civit. Dei cap. 9. Izo. 6.

III. Dwoiacy. I. Zli.

Potrzecie, wiedzieć maćie, że miedzy Aniołami, iedni sa dobrzy, drudzy zli. Zli aniołowie dobrowolnie odpadli od Boga, wedle onych słow: Oto w sługach iego niemasz doskonałości, a w Anielech swoich znalazł niedostatek. Pan Jezus też mowi: Widziałem, Satana iako błyskawice z nieba spadaiącego. A na drugim mieyscu powieda: Że we prawdzie nie został. Judas też Apostol w liście swym o tym pisze: powiedaiąc: Że nie zachowali pierwszego stanu swego, ale opuścili mieszkanie swoie, na sąd dnia wielkiego związkami wiecznymi pod chmurą zachował. Toż z Pismem s. i Bazyliusz twirdzi w te słowa: Diabeł nie zaraz stworzon iest diabłem, ale zwierzchność anielską wziąwszy, w przyrodzenie sie diabelskie odmienił. Zaczym Brakarenskie Koncylium Manicheusze i Przyscyllianisty potepiło, przeto iż uczyli, że diabli stworzenie są z początku złymi.

Iob. 4, 18. Luk. 10, 18. Ian. 8.

Upadku ich przyczyne dwoiaką Doktorowie Kościelni ukazuią. Pierwsza była pycha. O ktorey pisze Atanazyusz w te słowa: Pycha diabła strąciła, ktory mowi: Wstąpie na wysokość obłokow, i bede podobien naywyższemu. Też przyczyne ukazuią Ambrozy i Augustyn. Druga przyczyna była zazdrość. Bo nie życzył człowiekowi, aby Syn Boży nature człowieczą miał na sie przyiąć. Z tąd pani Invidia zowie sie corką diabelską. Te przyczyny ukazuią Cypryanus, Laktancyusz Bernhardus.

Z drugiey strony dobrzy Aniołowie, są tak stwirdzeni w dobroci swoiey że nigdy grzeszyć i upaść nie mogą. A ich bez liczby. Daniel Prorok widziawszy Pana mowi: Tysiąc tysiecy służyło mu, i dziesiecekroć tysiecy stało przed nim. Pan Jezus wspomina dwanaście legionow Aniołow. A legion zamyka w sobie sześć tysiecy. Łukasz też s. pisze, że tey noc

ey ktorey sie narodził Pan Jezus rzesza niebieska stanęła przy Aniele wielbiąc i chwaląc Boga.

Lib. 6.

A co niektorzy, na dziewięć Chorow Aniołow dzielą, tedy z Pisma pokazać sie to nie może. Atoli Doktorowie Kościelni o tym piszą, Dyonyzyusz Areopagita, Nazyanzenus, Chryzostomus, wziąwszy sobie okazyą z listu do Kolossensow i do Efezow: A to czynią bez powazności wszytkiego Pisma. Bo mowi Augustyn s. o porządkach Aniołow niech mowią, ktorzy mogą, ieśliż tylko mogą dowieść tego, co mowią. Ja wyznawam że tego nie wiem. Jeśliż tak, i my sie nad Pismo nic nie domyślaymy.

Ser. alie. Ser. Incer. Can.

To z strony pierwszey części.

Natura i istność Aniołow słyszeliście: Przypatrzćiej sie też urzędowi ich. Tenći iest dwoiaki. Jeden odprawuią w niebie, na posłudze Bożey. Drugi na ziemi na posłudze ludzkiey. W niebie odprawuią urząd troiaki.

Pierwszy iest, assystencya ich przy Maiestacie Bozym. O czym Anioł Rafael do Tobiasza mowi: Jamći iest Rafael Anioł, ieden z siedmi Aniołow świetych, ktorzy stoimy przed Panem. O iakie szczęście i błogosławieństwo Aniołow ś. Krolowa z południa za szczęśliwe miała dworzany Salomona, przeto że stali przed nim, i słuchali mądrości iego. Ale o iak szczęśliwsi Aniołowie ktorzy stoią przed Maiestatem Boga nieogarnionego.

Drugi urząd iest chwalenie Boga. O czym miedzy inszemi Atanazyusz pisze: sprawa Aniołow w niebie iest nieustawaiące pieśnie. Wspomina Izaiasz że widział Pana siedzącego na stolicy wysokiey, i wyniosley, a Serafini stali nad nim, i wołał ieden do drugiego mowiąc: Swiety, Swiety, Swiety Pan Bog zastępow. Pełna iest wszytka ziemia chwały iego. A na on czas gdy sie Syn Bozy narodził w Betlehem, wiele zastępow niebieskich chwalili Boga mowiąc: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokoy, w ludziach dobre upodobanie. O Arnolfie biskupie Turonenskim piszą, że iednego czasu przyszedszy do kościoła w nocy, intonował one słowa Dawidowe, mowiąc: Panie wargi moie otworzysz. A gdy nie było nikogo coby mu odpowiedział, bo inni bracia ieszcze spali. Ozwał sie Anioł Pański mowiąc: a usta moie beda opowiedały chwałe twoie. O tym urzędzie Aniołow ś. pisze Apostoł w liście do Zydow w te słowa: Bedą go chwalić wszyscy Aniołowie.

Com. Essen. Patris&c. Iia. 6, v. 3. Luk. 2, 14. Vide Henric. de Erphord. cap. 49. Zyd. 2.

Trzeci urząd ich iest, pilne wykonywanie poselstwa. Z tąd nazwani są Angeli, to iest, posłowie. Bo to imie ἄγγελος Greckie iest, ktore tak wiele znaczy iako poseł. Z tąd też Grzegorz Nazyanzenski zowie ich sługami mandatow Bozych. Zaczym i w dzień sądny z Panem na sąd przyiedą, iako Pan Jezus mowi: Posle Anioły swoie z trąbą głosu wielkiego, i zgromadzą wybrane iego od czterech wiatrow, od kraiow niebios, aż do kraiow ich.

3. Pilne wykonywanie poselstwa. Orat. de Pascha. Matt. 24.

Znayćiej naymilsi ten troiaki urząd Aniołow ś. ktory odprawuią w niebie. A ieśliż oni pilnie przed Pa-

nem stoią, i chwalą bez przestanku, voce inceſſabili, i wykonywaią pilnie rozkazania iego: Staraycież ſie abyście i wy w tym nie byli gnuśni, chcecieli bydź w niebie Aniołom Bożym podobni.

II. Urząd na ziemi troiaki.

Z drugiey strony obaczćie urząd ich ktory odprawuią na ziemi ten także troiaki.

1. Straż i obrona. Sup. 18, c. Matt.

Pierwßy ieſt straż i obrona ludźi pobożnych. Strzega nas bowiem naprzod, gdy na świat przychodźimy. Bo iako Hyeronym ś. mowi: każda dusza od początku narodzenia swego, ma Anioła na straż sobie naznaczonego. Potym strzega nas gdy w lata postępujemy. Bo mowi Pismo: Aniołom swoim przykazał o tobie, aby cie strzegli na wßytkich drogach twoich. Na rękach cie nosić będą byś snadź nie obraził o kamień nogi twoiey. Przykładow i w Piśmie i w Hyſtoryach i w każdodźienney eksperyencyi pełno. Naoſtatek ſtrzega nas gdy z tego świata wychodźimy, oni dußyczki naße do nieba donoßą. O Łazarzu morti Pan Jezus, że gdy umarł niesion ieſt od Aniołow na łono Abrahamowe. In vitis patrum czytamy że Antoni ś. widźiał Anioły, ktorzy dußę Ammonowę do nieba prowadźili. Doznamy tego da Bog i my czasu swoiego.

Psal. 91, 11. 12.

Luk. 16.

2. Pocieszenie smętnych.

Drugi urząd ich ieſt pocieszenie smętnych. Odprawił Abraham Patryarcha służebnicę swoię, posłał z synem swym Jsmaelem, i zbłądźiwßy w puszczy Beerseba poczęło iey dźiecię płakać, ktore porzućiła pod iednym krzem i odßedßy od niego na strzeleniu z łuka, rzekła: Nie będę patrzyła na śmierć dźiecięcą. A w tym ukazał ſie iey Anioł Pański, ktory ią ćießył. O Teodorze mieczenniku przypomina Teodoretus, że w mękach ćießkich stanął przy nim młodźieniec, ktory go chuſtką ućierał, i do ſtateczności upominał. Jeſt podobnych przykładow śćią i w Bybłii ś. i w kościelnych Hyſtoryach, ktore, czaſowi folguiąc, opußczam.

* Moy. 21, 16.

Trzeći urząd ieſt karanie niepobożnych. Na on czas kiedy Pan Bog dla grzechu Dawidowego, przepuścił na lud powietrze morowe, tedy iednego dnia Anioł Pański ſiedmdźieſiąt tyſięcy mężow pomordował. A potym gdy Sennacheryb krol Aſſyryyſki, Ezechyaßa krola Judſtiego obległ, tedy Anioł Pański pomordował iedney nocy w obozie Aſſyryyſkim, ſto ośmdźieſiąt i pięć tyſięcy człowieka. Lecz pomnąwßy Pisma ś. przykłady, pißę Martinus Polonus w chronice swey, gdy mnißy Turońeńſcy w taką ſie rozkoß i ſpawolą udali, że ßaty iedwabne i trzewiki pozłoćiſte nosili, a miaſto nabożeństwa rozkoßy pilnowali: Tedy Anioł Pański wßytkich pobił, iednego tylko na świadectwo zoſtawiwßy.

Kron. mnich. Lib. 2. Hiſt. c. 2.

Lib. Pag.

Luk. 15.

In Sol. loq.

Znayćież tedy powtore, naymilſi, ten troiaki urząd Aniołow ś. ktory na ziemi odprawuią: Oni nas ſtrzegą i bronią ode wßego złego, a iako Auguſtyn ś. mowi: chodźą z nami na wßelkich drogach naßych, wchodźą i wychodźą z nami. A do tego ćießą ſmętne i karzą bezbożne.

Podźmyż

Podźmyż zatym do trzećiey części. Baczćie iakimi nam potrzeba bydź, żebyśmy ſtroże te ś. przy ſobie zatrzymali? Pißę Teodoretus, że ſie znaydowali tacy, ktorzy Anioły chwalili i wzywali, lecz czynili to przećiw Pismu ś. czytamy bowiem w Obiawieniu ś. Jana gdy Jan przed Aniołem upadł, rzekł mu Anioł: Patrz abyś tego nie czynił, bom ieſt ſpołſługa twoy, i bracći twoiey: Boga chwal. Zaczym Koncylium Laodyceńſkie zabroniło tego, z tym dokładem, że ktoby ſie ważył Aniołow chwalić, ma bydź przeklęty, że opuścił Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa, Syna Bożego.

Jeśliż tedy Aniołow ś. wzywać ſie nie godźi, cożesmy im tedy powinni? Trzy rzeczy. Słuchayćie proße.

Pierwßa ieſt uczćiwość. Godźi ſie ich bowiem cześć, gdyż ſą duchowie cnyści i świeći. Do czego Bernhardus napominaiąc mowi: Na wßelkim mieyſcu, w każdym kącie, miey uczćiwość Aniołowi twoiemu. A ta uczćiwość w czym należy? Nie w klękaniu, nie w upadaniu przed Anioły, czego oni iakoście dopiero ßeći nie chcą, ale naprzod w ſtołiech. Słowa i rozmowy naße maią bydź uczćiwe. Bo ſie wnet Anioł ś. słowy nieuczćiwemi obrazi. Przeklinania, złorzeczenia, obmowiſk merad ſtyßy. Przeto Apoſtoł napomina, żeby żadna mowa ſprośna z uſt naßych nie przechodźiła. Potym cześć ich mamy w obyczaiach. Obyczaie naße maią bydź uczćiwe, bez obrazy Anielſkiey. Cokolwiek czyniß: maß reſpektować na Anioła ktory ieſt przy tobie, i widźi wßytkie ſprawy twoie. Naoſtatek mamy ich cześć we wßech poſtępkach naßych, czyniąc wßytko w imie Pana Jezuſowe, aby Bog był pochwalon przezeń. Bo mowi Bazyli ś. Jako dym pßczoły, a ſmrod gołębie odgania: Tak też grzechy i nieprawości Anioły ś. od ludźi odganiaią.

3. W poſtępkach.

Serm. in Pſal. 34.

Druga rzecz ktorąśmy Aniołom powinni, ieſt uſtawiczne nabożeństwo. Niemaß im bowiem nic miłßego, iako ſie przy ludźiach nabożnych bawić. Oni modlitwy naße Bogu donaßą. Kiedyś ſie modlił, mowi do Tobiaßa Anioł, iam modlitwy twoie donoſił przed Pana. Z tąd Bernhardus pißę w te ſłowa: wierzymy że Aniołowie ś. ſtoią przy modlących ſie, a ij ofiaruią Bogu ſluby i modlitwy ludźkie. Wielka to pocieſha ludźiom utrapionym, że modlitwy ich Anioł notuie, i Panu donoſi.

II. Uſtawiczne nabożeństwo.

Tob. 2, 11.

Trzećia rzecz ieſt, pokuta uſtawiczna. Bo iż zawße grzeßymy, zawße nam pokutować potrzeba. A oni ſie raduią w niebie z pokuty grzeßnego człowieka. Świadkiem Pan Jezus, ktory applikuiąc podobieństwo o großu ſtraconym do Aniołow, mowi: Takowa radość będźie przed Anioły Bożymi, nad iednym grzeßnikiem pokutuiącym.

III. Pokuta uſtawiczna.

Luk. 15, 10.

Teć ſą, naymilſi, powinności, ktore Aniołom oddawać mamy. Nie chwalmy ich, ani wzywaymy. Bo i Auguſtyn ś. mowi: Aniołowie nie chcą, aby im oddawano to, co iednemu Bogu należy. Ale mieymy ich w uczćiwości, iako ſtroże i przyſtawy

Zamknienie.

Serm. in Pſal. 19.

starey naße, ktorzy wielkim staraniem i usiłowaniem sa przy nas, wßelkich godźin i mieysc. Bez modlitwy nie wstawamy i nie kładźmy sie nigdy, Aug. in Solit. cap. 27. Anielski to pokarm i napoy człowieka wiernego modlitwy. Pokute odprawuymy szczyrze ze łzami gorącemi. A tak Anioły ś. przy sobie zatrzymamy.

A ty o naß nayslodßy Jezu, okiem twoim Pańskim weyrzyy na Kościoł swoy, ktoryś odkupił naydroższą krwią swoią, trzyman nad nim straż Aniołow ś. Niech nas moca twoią bronią, od ßatana przeklętego od powietrza morowego, od wßelkiey złey przygody, a potym świecie niech nas doprowadzą do żywota wiecznego, Amen.

Na dzień S. Jadwigi,
Ewanielia u Marka S. w Rozd. 12.

A Jezus śiedząc przeciwko skarbnicy, przypatrował śie iako lud rzucał pieniądze do skarbnice; i iako wiele bogaczow wiele rzucało. I przyßedßy iedna wdowa uboga, wrzuciła dwa drobne pieniążki, co czyni kwartnik. Tedy zwoławßy uczniow swoich, rzekł im: zaprawde wam powiadam, że ta uboga wdowa wiecey wrzuciła nżeli ci wßyscy, ktorzy rzucali do skarbnice. Abowiem ci wßyscy z tego, co im zbywało, rzucali; ale ta z ubostwa swego, wßystko co miała wrzuciła wßystkę żywność swoie.

NA dzień dzisieyßy przypada pamiątka ś. Jadwigi, słuchacze moi naymilsi. Była to księżna Sląska, białagłowa osobliwey dewocyi, i boiaźni Bozey. Małżonka swego księcia Henryka przywiodła do tego, że klaßtor Trzebnicki w Sląsku trzy mile od Wrocławia, z wielkim kosztem zbudowała, i fundacyą taką uczyniła, że tysiąc osob co rok mogło śie w nim wychować. Zkąd też nazwany iest Trzebnica. Bo gdy iednego czasu księzie panien pytało, ieżliby im na czym schodźiło, odpowiedźiały: Nie trzeba nic. I rzekło zarazem księzie, niechże to będźie Trzebnica. Klaßtor Panienski w Trzebnicy.

Imie Jadwiga Saskie iest, i znaczy tak wiele w iezyku Polskim iako zamek opcowski, to iest, corka taka na ktorą śie oćiec śmiele spuścić może.

Umarła ś. Jadwiga w roku po narodzeniu Pańskim 1243. Potym we dwadźieścia lat i we trzy, w kalendarz wpisana i miedzy świętemi iest położona.

Przeczy-

Przeczytana Ewanielia dniowi temu służy, z tey miary: ponieważ Jadwiga świeta maietnośći swych na chwałę Bożą nie żałowała, właśnie iako i ta wdowa, ktora, co miała, włożyła wßytko do skrzynki kościelney. Na klaßtor wprawdźie Jadwiga ś. koßt ten obrociła, ale klaßtory na on czas były iakoby ßkoły panieńskie, w ktorych śie panny, w ßyciu, w obyczaiach, w służbie Bożey ćwiczyły, nie będąc do oddania ślubow wiecznego panieństwa, co iest rzecz niepodobna, obowiązane.

Szczesliwi ktorzy i dźiś z maietnośći swoich, chwałę Bożą forytuią i pomnażaią. Bo i te uboga wdowa nie bez przyczyny Pan Jezus zaleca. A tak rozdźieliwßy Ewanielią na trzy częśći tym pilniey ią rozbierzymy.

W pierwßey, przypatrzmy śie skarbnicy kościoła Jerozolimskiego.

W drugiey, ludźiom i osobom rożnym, ktore do niey kładły.

W trzećiey, Panu Jezusowi, iako prawdźiwemu przełożonemu skarbnice kościelney.

O tym mowa moia na ten czas będźie. Pobożności ważnych o ucho powolne proße.

Pan Jezus z nami, Amen.

NIe iest rzecz nowa, Chrześćianie moi mili, że miska i skrzynka Łazarzowa w domiech Bożych stawa. Czytamy bowiem że Joiada Kapłan wßiąwßy skrzynie iedne, uczynił dźiurę w wieku iey, a postawił ią przy ołtarzu po prawey stronie kędy wchodźiono do domu Pańskiego. A kapłani ktorzy strzegli progu, kładli tam wßytkie pieniądze, ktore wnoßono do domu Pańskiego. U Nehemiaßa także czytamy, że Żydowie zbudowali gmach wielki, gdźie chowali dźieśięćiny zboża, wina, i oliwy. I barzo śie Pan Bog o to gniewał, kiedy kto zbiory one kościelne na co innego obracał. Przyiechał Heliodorus do Jeruzalem, chcąc wydrzeć pieniądze z skarbnice kościelney. Lecz skoro do kościoła przyßedł, aby ten zły zamysł swoy do efektu przywiodł, dał śie widźieć koń nieiaki, straßnego iezdźca na sobie maiąc a w piękny bardzo stroy ubrany: ktory pędem biegąc, uderzył Heliodora przednimi nogami: a on ktory na nim śiedźiał, zdał śie iakoby miał złoty kirys na sobie. Także inni dwaj ukazali śie przed nim młodźieńcy urodźiwi a barzo zacni, i bardzo świetną ßatą ozdobieni: ktorzy stanąwßy z obu stron, siekli go bez przestanku, i wielemu ran zadali. Nehem. 13. 5. 2 Mach. 3. 25. 26.

Były tedy w Starym Zakonie skrzynki kościelne, co iż była rzecz potrzebna dla wychowania sług Bożych i ludźi ubogich, weßło to potym w obyczay i miedzy Chrześćiany: W dźieiach Apostolskich czytamy, że wßyscy zwolenicy iako ktory mogł wystarczyć, postanowili postać nieco na retunek braći, ktorzy mießkali w Zydostwie, co też i uczynili, postawßy do starßych przez Pawła i Barnabe. A w liśćie do Rzymian przypomina Apostoł, że śie zdało Kościołowi Bożemu, w Macedonii i w Achai, żeby składu iaki postali na ubogie ś. ktorzy byli w Jeruzalem, co Dź. Ap. 6. Rzym. 15.

też i uczynili. Od tego czasu chrześćianie kollekty czynili, ktore do skrzynki kościelney kładli, a z nich kościoły, szkoły, szpytale i inne potrzeby opatrowali.

Philippus Imperator.

Pisza że Filip naypierwszy Chrześciański cesarz, chrześćianom naypierwsza iałmużne do skrzynki kościelney dał, dla wychowania ubogich.

Tertullianus.

Tertullian ś. nie moze sie tego wychwalić, iak to rzecz piekna, z kościelnych skrzynek ubogie upatrować.

Cyprianus.

Cypryan też biskup i męczennik ś. wspomina, że za iego czasu w szpytalech mężczyzny i niewiasty z pospolitey skrzynki opatrowano.

A tak słuszna rzecz żeby i dziś w kościołach skrzynki były na rozmaite rozchody, ktore potrzebom w Kościele Bożym należą.

II. Cześć.

OBraeam sie iuż do wtorey części, gdzie sie przypatrzemy ludziom i osobom rożnym, ktore do skrzynki kościelney iałmużne kładły. Z tych iedni byli bogaci, drudzy ubodzy. Bogaci kładli wiele, ubodzy mało. Każdy według przemożenia swego: Pomniąc na one słowa ktoremi ś. Tobiasz syna swego napomina, mowiąc: Według maiętności twoich czyń iałmużne. Jeżli mało mieć będzieß, nie boyże sie dawać iałmużny z oney trochy. A osobliwie niektora wdowa uboga, włożyła dwa drobne pieniądze, ktore ważyły kwadrant o mile ubostwo. Tu ztąd widzimy.

Tob 4. 7. 9.

I. Observaciones.

Naprzod, że każdy człowiek ubogi i bogaty, powinien dać na zachowanie chwały Bożey, i dla ludzi ubogich według przemożenia swoiego. Bo co sie dotycze chwały Bożey, ta bez sumpta i nakładu odprawować sie nie może, trzeba na księża, na kantory, i na inne sługi i potrzeby kościelne. Bo nie chce Pan Bog aby ci ktorzy ołtarzowi abo Ewanielii służą mieli głod mrzeć w domu iego. Przeto Abraham patryarcha, Melchysedechowi kapłanowi Boga Naywyższego ofiarował dziesięciny, i do rąk mu ie oddał. Jakob też Patryarcha postawiwszy na iednym mieyscu kamień, i nazwawszy mieysce ono domem Bożym. uczynił ślub, dziesięciny ze wszytkich dobr swoich oddawać.

Gen. 28.

O iaką dziś w tey mierze cierpią słudzy Boży, na wsiach i miasteczkach krzywdę. Panowie iako im dziesięciny wydawią Bog sam widzi. Nie żałuią na szkapy, na myśliwce, na psy, ale kiedy księdzu przyydzie co dać barzo ściśią rękę na to mają. Inni miasto tego coby mieli księdzu dać, iuż i dochody od przodkow swych pobożnych legowane poodbierali, fundacye ich pogwałcili, i na swe pożytki obrocili. O Boże Wszechmogący iako w to nie weyrzysz? Patrzyć iuż poniekąd Pan Bog, i przychodzi do efektu one słowa: daß bezbożnemu żołnierzowi, czego nie chcesz dać kapłanowi. Dali sie znać niektorym lisowczycy, i sowicie od nich dziesięciny odebrali. Felix, quem faciunt aliena pericula cautum, niemaß nic gorszego, iako Pana Boga i Kościoł iego krzywdzić. To iedna.

Druga, i to pamietaymy, że choć na chwałę Bożą, i wspomożenie ludzi ubogich powinnismy dać, wszakże żaden do pewnego datku nie iest obowiązany. Kto bogaty, dawa tym wiecey. A kto też ubogi tym mniey, każdy według przemożenia swego. Bo iako ono mowią: Według stawu grobla: każdy kraie iako mu mieszek staie. Zaczym nikt sie do dawania iałmużny wymawiać nie ma. Bo i pieniądz, ktory kto włoży do skrzynki kościelney, ma zapłatę swoie. To druga.

Trzecia, widzimy tu i to, że czasem rychley i ochotniey ubogi człowiek iałmużne daie, niżeli bogaty. Bo iż tu Ewanielista nie o wszytkich pisze, żeby do skrzynki kościelney kłaść mieli, ukazuie, że siła skąpcy miedzy bogatemi. Bogaci a maietni ludzie maią te wadę do siebie że wolą brać, aniżeli dawać. A ubogi zasbynaymniey miał, według przemożenia swego daie. Doznałem ia tego przez te lat dwadzieścia iakom na urzędzie kaznodzieyskim. Naydzieß ubogiego, radby dał, a nie ma, bogaty ma, a nie chce. Wszytko mowi. Niemaß, niemaß, niemaß. A przyydzie ten czas, gdy z onym bogaczem będą milerere mei śpiewać: Odpowiedzą mu: Niemaß miłosierdzia, niemaß łaski, niemaß odpuszczenia grzechow. Łaknąłem, a nie daliście mi ieść; pragnąłem, a nie daliście mi pić: Byłem gościem a nie przyzieliście mię; nagim a nie przyodzialiście mię; chorym i w więzieniu, a nie nawiedzieliście mię. Panie Boże nas tego uchoway. Trzecia rzecz następuie.

III. Cześć. Okoliczności.

PRzypatrzmy sie z pilnością Panu Jezusowi, iako prawdziwemu przełożonemu skarbnice kościelney. Coż ten czyni? Trzy rzeczy o tym Ewanielista przypomina. Pierwsza, siedzi. Druga, widzi co sie dzieie. Trzecia, rozsądek czyni.

I. Siedziak.

O pierwszym mowi: I siedział Pan Jezus w kościele przeciw skarbnicy. Siedział w kościele, iako gospodarz w domu swoim. Zaczym Pismo ś. kościoł domem iego zowie. Tam bowiem rezydencya, tam mieszkanie iego, tam bydź obiecał aż do skończenia świata. I powiedział tak: gdziekolwiek dwa albo trzey zgromadzeni są w imie moie, tamem iest w pośrodku ich. Czyli go i tu miedzy sobą nie mamy? Mamy, bo powiedział: A oto Jam z iest wami, po wszytkie dni, aż do skończenia świata. Szczęśliwy to człowiek, o naysłodszy Jezu, ktory cie siedzącego w kościele twoim baczy.

Matt. 18. 20.

Matt. 28. 20.

II. Patrzak.

To przełożywszy Marek ś. powieda, że patrzał Pan Jezus iako lud kładł pieniądze do skarbu. O nayświetszy Jezu, to ty na wszytko pilne oko miaß, co sie w domu twoim dzieie. Widziałeś one kupuiące i przedawaiące w kościele: teraz też patrzysz iako ludzie do skarbu kościelnego kładą. Naymilsi chrześćianie, nie lekcej sobie tego wajcie. Czynić to i dziś Pan Jezus. Ręka ubogiego skarbnica iest Chrystusowa. Cokolwiek ubogi bierze, Chrystus bierze. A ieżliż ten bierze, toć sie sowitey nadgrody spodziewać potrzeba.

Petrus Raven.

III. Rozsądek czyni.

A daley co? Pisze Marek s. że wezwawszy do siebie Pan Jezus zwolenikow swoich, rzekł im: Zaprawdę wam powiedam, ta uboga wdowa więcey włożyła, niż ci wszyscy, ktorzy kładli do skarbu. I ukazuie tego racyą mowiąc: Ci wszyscy to co im zbywało zniesli: Ale ta z niedostatku swego co miała włożyła, i wszytko swe pożywienie. Oboie się Panu Jezusowi podobało, i to co bogaci kładli, i to, co też ta uboga wdowa włożyła. Jednak tey wdowy drobne pieniązki z groszami ludzi maietnych na wagę kładzie: A to z tey miary, że nie tak dalece na pieniądze, iako na serce tych co kładli patrzył. Bogaci i maietni kładli do skarbu z pychy aby byli widziani: Ta zaś uboga wdowa czyniła to z pokory, z miłości ku bliźniemu. Owi kładli to co im zbywało: ta zaś co miała, i z prożnym mieszkiem do domu przychodzi.

Krol. 17. I posła coś na one pobożną wdowę w Sarepcie, ktora ostatnią garść mąki dała prorokowi Bożemu Eliaszowi. Owi kładli dla zwyczaiu, ta zaś czyniła to z nabożeństwa. O świeta a pobożna niewiasto.

Observa. 10. Uczy nas tu Pan Jezus, iakim umysłem mamy iałmużny i pieniądze, na potrzeby Kościoła Bożego, i ludzi ubogich dawać? Nie z przymuszenia, ale z chęci i z dobrey woli, gdyż dobrodzieystwo nie z chęci dane podobne iest chlebu kamiennemu, Pismo też mowi, że szczodrobliwego dawcę Pan Bog miłuie. Nie dla chluby też iakiey, bo mowi Pan Jezus: Niechay nie Mat. wie lewica, co czyni prawica twoia. Szczyrego tu umysłu potrzeba, aby sam Pan Bog był pochwalon, a bliźny ubogi wspomożon. Taka iałmużna Panu Bogu iest przyiemna: ta się z zyskiem nazad wraca: ta nigdy nie ginie.

Co my wiedząc, naymilsi moi słu- Zgoda chacze, dobywaymy z maietności na- ubo. szych, każdy według możności, choć drobnych pieniązkow, dawaymy ie ochotnie a chwałe Bogu, i na retunek ubogich braci i siostr naszych. Nadgroda nasza hoyna będzie w niebie.

A ty o Szczodrobliwy Panie Jezu, ręce nasze obroć ku iałmużnie prawey, a day abysmy Kościołowi twoiemu i braci ubogiey dobrze czyniąc, niebo przez zasługę twoie odziedziczyli, Amen, o Jezu, Amen.

Na dzień S. Gawła,
Ewanielia u Łukasza ś. w Rozd. II.

A nikt świece zapaliwszy, nie stawia iey w skrytości, ani pod korzec: ale na świecznik: aby ci, ktorzy wchodzą światło widzieli. Swieca ciała iest oko. Jeżliby tedy oko twoie było szczere, i ciało twoie wszystko będzie iasne: a ieżliby złe było i ciało twoie ciemne będzie. Patrzayże tedy, aby światło, ktore iest w tobie, nie było ciemnością. Jeżli tedy wszystko ciało twoie iasne będzie, nie maiąc iakiey cząstki zaćmionej: będzieć wszystko tak iasne, że cię iako świeca blaskiem oświeci.

Mamy dziś szkolny fest, ś. Gawła: o ktorym czytamy, że zamłodu był dyscypułem ś. Kolumbana barzo pilnym: A potym został opatem. I mogąc być biskupem Konstantyneńskim, wolał przy klasztorze zostać: a klasztory na on czas były własne szkoły, w ktorych się młodź ćwiczyła. Jest zwyczay dawny że tego dnia dziatki kury do szkoły noszą, a ktory ktorego przekasa ten zostawa krolem. A iest to zwyczay barzo dawny. Elianusz pisze, że Temistokles tymże sposobem żołnierstwo swoie do boiu pobudzał, spuściwszy dwa kurow, ktorzy się z sobą kasali: do czego też i innym Chryzyppus u Plutarcha radzi. Seweryus Cesarz dziatkom swoim często to pokazował. Bo iako kur kura przemaga: Tak też człowiek człowieka przemagać ma, w pilności, w dowcipie, w naukach, w obyczaiach i w boiaźni Bożey. Jest nam do tego pobudka Ewanielia ś. dzisieyszą, w ktorey dwoiaką nam świece Pan Jezus w podobieństwie wystawia:

Jedna iest pospolita, na oświecenie i zbawienie wszytkiego świata wystawiona.

Druga, osobna do każdego z nas zbawienia należąca.

O tey dwoiakiey świecy na ten czas mowić będę.

Pan Jezus sam z łaski swoiey świętey niech nas oświeci iasnością swą z nieba, abyśmy o tym pożytecznie myślili i mowili, Amen.

I. Część. Pierwszą świece wyraża nam Pan Jezus temi słowy: Żaden świece zapalony, nie stawia na mieysce skryte, ani pod korzec, ale na lichtarz, aby ci ktorzy wchodzą, widzieli światło. Przez te świece rozumie się naprzod sam Pan Jezus, ktory oświeca wszelkiego człowieka przychodzącego na świat, światłem słowa swego nayświętszego. Tey iasney świece nie chciał mieć Bog wszechmogący zakrytey pod korcem, to iest w onych ciasnych granicach ziemie Zydowskiey. Ale ią wystawił na wysokim lichtarzu kościoła powszechnego, aby nie tylko Zydzi, ale i Poganie oświeceni byli: wedle onych słow Bożych: Dałem cię na światłość Poganom, abyś był zbawieniem moim aż do kończyn ziemie. Stoi ta świeca wyosrzod domu Kościoła Bożego, do ktorego wszyscy ktorzykolwiek wchodzą bywaią oświeceni. Poyrzyyże tedy na te świece człowiecze chrześciański, abyś wyrozumiał od kogoś iest odkupiony, i na co, a kedy iść, a ku ktoremu końcowi wszytkie drogi i sprawy swe obracać maś. A to czyniąc nie zbłądziś, ale owszem zostaniesz w światłości.

Swieca co? I. Pan Jezus

Psal. 50.

II. Apostołowie i pasterze kościoła Bożego. Jan. 8.

Druga, przez te świece rozumieią się też Apostołowie i pasterze Kościoła Bożego, ktorzy od Pana Jezusa oświeceni będąc, innych oświecali. Przeto ie też Pan Jezus nazwał światłością świata, i świecą na lichtarzu postawioną, daiąc znać, że na to są posłani, aby i nauką i pobożnym żywotem, ciemności wszelakich grzechow i błędow od serc ludzkich odganiali. A tak nie tylko sam Pan Jezus światłością iest, ale też i Apostołowie iego, a przy nich wszyscy wierni pasterze w Kościele Bożym. A wszakże inakszym obyczaiem niżeli oni. Sam Pan Jezus iest światłością iako słońce, Apostołowie iako gwiazdy, albo iako świeca, ktora zkąd ingd bierze światłu swoie. Na co wiec pomniąc każdy pasterz wierny, w tym się poczuwać ma, żeby świecił iako świeca w domu Bożym, mowiąc z Pawłem ś. one słowa: Naśladownikami moimi bądźcie bracia, iako i ia iestem Chrystusow.

Fes. 3.

III. Wszyscy wierni chrześcianie. Matt. 5, 16.

Trzecia, są też i maią bydź te świece wszyscy wierni chrześcianie. Bo tak Pan Jezus do wszytkich wiernych mowi: Tak niechay świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widźieli wasze uczynki dobre, a chwalili Oyca waszego ktory iest w niebiesiech. A Paweł ś. do Efezyanow pisząc mowi: Byliście niekiedy ciemnościami, ale teraz staliście się światłością w Panu.

Fes. 5.

Światło chrześcianie.

A czymże Chrześcianie maią świecić? Wiarą i dobremi uczynkami. Od tych żaden się Chrześcianin wymowić nie może żadną rzeczą na świecie, bo to iest powinność iego. Lacnieyby słońcu mowi Chryzostom ś. nie świecić, aniżeli Chrześcianinowi światłości nie wydawać. I kłamstwo to właśnie chrześcianiniem się zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić.

Chryz. Ambr.

A tak doświadczcie się naymilsi, ieżli ta świeca w was gore: Uważcie u siebie ileście ich przykładem dobrym Panu Bogu pozyskali: A nie ustawaycie świecić poki was staie. Tedy zdarzy Pan Bog, że w krolestwie niebieskim, iako gwiazdy na niebie świecić będziecie.

Słuchaycież drugiey cząstki.

II. Czyste oko.

DRuga świece wyraził nam Pan Jezus temi słowy: Swieca ciała twego iest oko twoie. O słusznie zaiste Pan Jezus oko człowiecze świecą zowie. Bo iako świeca w ciemnościach świeci, aby ludzie widzieli co czynią i ktorą drogą idą: Tak też cielesne oko świeca iest inszych tegoż ciała członkow. Albowiem tym światłem oświecone ręce widzą co czynić, i nogi kedy chodzić maią. A z drugiey strony, gdy się oczy komu zmorzą, albo bielmem zayda i świecić nie mogą, tedy też i inne wszytkie członki w ciemnościach nieszczą:

Aug. lib.

Wedle duchownego wyrozumienia oko to iest troiakie.

Pierwszy iest świeca rozumu naszego, ktory nam świeci co czynić, a co opuścić, czego się trzymać, a czego się strzedz mamy. Bo na to rozum człowiekowi iest dany, żeby umiał czynić rozeznanie między złym a między dobrym. Co czyniąc nie wchodzi w ciemności, ale zawsze w świetle przemieszkywa.

Drugie

Drugie oko iest świeca myśli naszey. Bo kiedy myśl czymkolwiek zepsowana i zarażona bywa, tedy wszytko ciało życia naszego stawa się ciemne i niewidome. Albowiem iako z czystego źrzodła czyste rzeczy płyną, a z błotnego błotne. Tak też i z myśli serca naszego i czystość i nieczystość pochodzi. A tak myśli nasze zawsze maią bydź święte i pobożne. Nie może to bydź żeby i złe myśli czasem nie miały przychodzić, ale im długo gospody u siebie nie dawaymy. Złe bowiem myśli strzały są szatańskie, ktoremi dusza biedna zraniona, albo chodzić, albo umrzeć musi. A chcemyli złych myśli pozbydź, czyńmyż tak iako nam ieden radzi: poczniymyż tylko dobre myśli miłować, a zaraz od tych ktore złe są będzie nas raczył Pan wybawić.

Trzecie oko iest świeca intencyi i przedsięwzięcia naszego, abyśmy w sprawach i uczynkach naszych nie szukali własnego pożytku, albo cześci, albo wczasu, albo rozkoszy, ale tylko chwały Bożey, i tego abyśmy się iemu samemu podobali. Bo iako cnotliwa małżonka mężowi swemu służy, nie dla iakiego swego własnego pożytku, ktore gdyby się od niego spodziewała, ale dla miłości iego ktorą go miłuie: Tak też każdy wierny chrześcianin ma Panu Bogu służyć, nie szukaiąc swego ale Bożego. A iako cnotliwa żona nie przeco innego chedogo się nosi, iedno aby się podobała oczom męża swego: Tak też chrześciańska dusza w cnoty się ubierać, i uczynkami dobremi zdobić ma: tylko dla tego samego, aby się oczom Bożym podobała. Bo acz nie zła rzecz iest z boiaźni karania dobrze czynić: A wszakże daleko lepsza szczyrze dla miłości Bożey, i nieśliczonych dobrodzieystw, ktoreśmy od niego wzięli.

Zamknienie.

Co my wiedząc, naymilsi, staraymyż się, aby każdy z nas był ta iasną świecą na lichtarzu postawioną: Żeby światłość wiary i pobożności naszey każdemu świeciła.

A ty, o światłości światła Panie Jezu Chryste, zapal w nas świece rozumu, myśli i intencyi naszey, abyśmy w domu Kościoła twoiego świecąc, żywot wieczny otrzymali, i tam dopiero nie iako świece, ale iako gwiazdy na firmamencie niebieskim świecili, Amen.

Na dzień S. Łukasza Ewanielisty,

Ewanielia u Łukasza ś. w Rozdz. 10.

A Potym naznaczył Pan i drugich siedmdziesiąt: i rozesłał ie po dwu przed obliczem swoim do każdego miasta i mieysca, do ktorego sam przyść miał. I mowił im: żniwoć wprawdzie wielkie; ale robotnikow mało: proście tedy Pana żniwa,

wa, aby wypchnął robotniki na żniwo swoie. Idźcież: oto Ja was posłam iako baranki w pośrzod wilkow. Nie noście mieszka, ani taistry, ani obuwia: i nikogo w drodze nie pozdrawiaycie. A do ktoregokolwiek domu wnidziecie, naprzod mowcie: pokoy temu domowi. A ieźliby tam był ktory syn pokoiu, odpocznie nad nim pokoy wasz: a ieźliż nie, wroci sie do was. A w tymże domu zostańcie, iedząc i pijąc to, co maią. Abowiem godzien iest robotnik zapłaty swoiey. Nie przechodźcie sie z domu do domu. A do ktoregob ściekolwiek miasta weszli, a przyieliby was, iedzcie co przed was położą. I uzdrawiaycie niemocne, ktorzyby w nim byli, a mowcie im: przybliżyło sie do was krolestwo Boże. A do ktoregob ściekolwiek miasta weszli, a nie przyieliby was, wyszedszy na ulice iego, mowcie: I proch ktory przylnął do nas z miasta waszego, otrząsamy na was: wszakże to wiedzcie, że sie do was przybliżyło krolestwo Boże. A mowie wam: iż Sodomie w on dzień lżey będzie niż onemu miastu.

Dzień dzisieyszy, słuchacze mili przynosi nam pamiątkę ś. Łukasza Ewanielisty. Ewanielii przeczytaney wykład słyszeliście w dzień ś. Marka. Przeto na ten czas dwie czastce w inszey materyi umyślitem pobożnościom waszym przełożyć.

W pierwszey powiem krotko hystoryą o ś. Łukaszu.

W drugiey, pytanie o liczbie czterech Ewanielistow barzo potrzebne, sumownie rozwiąże.

Proszę o ucho powolne.

Panie Jezu bądź z nami, Amen.

CO sie tknie hystoryi o ś. Łukaszu potrzeba sie nam naprzod przypatrzyć imieniu iego, ktore i Hebreyskie i Łacińskie iest. W Hebreyskim języku znaczy tak wiele iako przyiety. W Łacińskim zaś tak wiele iako oswiecony. W obu iezykach ma inne z rzeczą sługi. Bo naprzod od Boga z łaski iest przyiety i wybrany, żeby nie tylko usty, ale też i piorem Ewanielią o Chrystusie po wszem świecie głosił. Potym iest też osobliwie od Boga oświecony. Bo miedzy wszystkiemi czterema Ewanielistami żaden tak porządnie i pilnie, żywota i spraw Pana Jezusowych, z notacyą czasu i innych okoliczności, nie opisał, iako on.

Rodem był z Syryi, z miasta Antyochyi. Professione medicus, iako Paweł ś. pisze w liście do Kolossensow. Niceforuß powieda, że też był i Malarzem: a iż nayprzod obraz Pana Jezusow, Maryi panny, i innych ś. malował. W Rzymie podziś dzień niektore ukazuią. W Czestochowie też obraz panny Maryi ma bydź, ktory Łukasz ś. malował. O to nie chce sie ni z kim sprzeczać.

Patria. Profes. Lib. 2. cap. 43.

Zrazu

Zraza był z liczby siedmdziesiąt zwolenikow: Po wniebowstąpieniu Pańskim, pomagał towarzystwa wiernego Pawłowi ś. w drogach i w wieśieniu, iako sie z Dzieiow Apostolskich ukazuie.

Pisał dwie księgze. Naprzod Ewanielią, w ktorey kładzie to, o czym inni Ewanielistowie milczą, a zwłaszcza, o posłaniu Anioła Gabryela, do Zacharyasza kapłana, tak też i Maryi panny, o narodzeniu Pańskim, o bogaczu, o Samarytanie, o marnotratnym synie, o Zacheuszu, o nawroceniu łotra na krzyżu, o drodze dwu zwolenikow do Emaus, i inszę rzeczy, ktorych inni Ewanielistowie zamilczeli.

Potym pisał też Dzieie Apostolskie, w ktorych opisuie statum Kościoła Bożego, i Apostołow ś. po wniebowstąpieniu Pańskim, kazania też Piotra ś. i Pawła i inne pamieci godne dzieie z pilnością notuie.

Maluią pospolicie przy nim wołu: Przeto że Ewanielią swą od ofiar Starego Zakonu, gdzie woły i cielce ofiarowano, zaczyna. A wzięli to przodkowie nasi z Ezechyela proroka.

Pisze Niceforuß że naostatek do Grecyi przyszedł, i tam Ewanielią opowiedał, i wiele ludzi na wiarę chrześciańską nawrocił. I tamże na figowym drzewie obieszony, z wielką stałością ducha Boga oddał, maiąc lat ośmdziesiąt i cztery.

O iego kościach piszą, że w Padwi na Tumie w kościele ś. Justyny leżeć maią. Requiescant in pace.

Cuda iakie żeby czynił nie czytamy: Ale mało na tym: choćby cudu i iednego nie uczynił. Thomam de Aquino, bronili niektorzy w katalog ś. wpisać, przeto że cudow nie czynił, ozwał sie na to Gierson: i rzekł: Tyle cudow uczynił, ile węzłow i kwestyy rozwiązał. Toż i ia o Łukaszu ś. mowie: Tyle cudow uczynił, i nam Hystoryy cudownych opisał. Łukasz ś. bez cudow cudowny.

Boże day nam takowych mężow iako był Łukasz ś. kwitnąłby kościoł Boży. Swiety Łukasz nie był neytralistą, a dziś ich dosyć, dosyć mowie tych, ktorzy ani ciepli ani zimni. Inże wierzą, inże mowią, iako Hyeronym ś. o Arryaniech swego wieku, pisze. Boże im odpuść. Hieron.

Postąpie o drugiey rzątki kazania.

II. Cześć.

UKaże łaskom waszym, czemu Pan Jezus czterech Ewanielistow, a nie wiecey ani mniey obrać raczył? Odpowiedział wyprawdzie na to Ireneusz dawny on kościelny Doktor: i pięknie i dołożnie. Ja z niego czerpię, cześcią też z innych Doktorow przyczyny pięciorakie łaskom waszym ukaże. Lib. 3. cap. 11. Anno 178. Przyczyny

I. Względem Starego Testamentu.

Uczynił to Pan Jezus naprzod względem starego Testamentu. W starym Testamencie byli czterey wielcy prorocy, a dwanaście mnieyszych: W nowym Testamencie także, upodobało sie Panu Jezusowi mieć Apostołow dwanaście, Ewanielistow czterech. Zaczym w takim poważeniu maią u nas bydź Ewanielistowie, iako w Starym prorocy. Co bowiem Prorocy ś. in futuro opisali, to ci in præterito położyli. Owi

prorokowali, że się stać miało: Ci- zaś pisali, że się iuż stało.

II. Dla wypełnienia Pisma. Iza. 11, 12. Druga, uczynił to Pan Jezus dla wypełnienia Pisma. Izaiaß Prorok tak piße: Podniesie Pan chorągiew miedzy Pogany, i zgromadźi wygnane z Izraela: a rozproßone z Judy ze czterech stron ziemie. Przez cztery ziemie rozumieią się cztery Ewanielie, ktore pisali czterey Ewanielistowie, ku temu końcowi, aby przez nie ludźie do poznania Boga prawdźiwego przywiedźieni byli.

III. Dla wypełnienia Figury. 2 Moy. 2. Trzećia, stało się to dla wypełnienia figury. W raiu była rzeka, ktora się dźieliła na cztery odnogi, dla odwildzenia sadu. Jedna zwano Fizon. Druga Gihon. Trzećia, Hadekiel. Czwarta Eyfrates. Te cztery odnogi znaczyły cztery Ewanielie, ktore świat wßytek odwilżyć i nauką swą zmieczyć miały. O tych prorokował Izaiaß mowiąc: Iza. 12, 3. Będźiećie z radością czerpać wody, z droiow tegoż zbawienia. W tych wodach nayduiemy złoto, Bdellion i Oniks, to iest zacne cuda i ućießne powieśćie Pana naßego Jezusa Chrystusa: Owo zgoła wßytkie pociechy, o ktorych sam Pan Jezus mowi: Jam iest woda żywa. Woda ktora Ja dawam stawa się studnią wody wyskakuiącey ku żywotowi wiecznemu. Jan. 4, 14.

IV. Wzgladem Krzynie świadectwa. 2 Moy. 25. Czwarta, figurowała też to ona Krzynia świadectwa w kśiągach Moyzeßowych, o ktorey czytamy, że miała cztery kolca złote u czterech końcow, dwie po iedney a dwie po drugiey stronie. Coż znaczyła ta Krzynia innego, iedno świadectwo o Panu Jezusie ubłagania naßym, ktore przez cztery Ewanielisty, po wßytkim świecie noßone bydź miało.

Piąta, uczynił też to Pan Jezus dla wypełnienia widzenia Proroka Ezechyela, ktory widźiał czworo zwierząt, a podobieństwo oblicza ich było iako oblicze człowiecze, i oblicze lwie i oblicze ćielca i oblicze orła. Na coż to widzenie ukazowało iedno na cztery Ewanielisty? Matteuszowi należy oblicze człowiecze, ponieważ Ewanielią swoią od wćielenia Syna Bożego intonuie. Markowi należy lew, ponieważ Ewanielią swą zaczyna od kazania Janowego, ktory na puszczy iako lew wołaiąc, ludźie do pokuty, głosem ogromnym upominał. O Łukaßu powiedźiało się dopiero niżey. Janowi ś. należy orzeł, ponieważ w Ewanielii swey naywiecey ukazuie na boßwo i przedwieczność Pana naßego Jezusa Chrystusa.

Teć są przyczyny, słuchacze nammilsi, dla czego Pan Jezus czterech Ewanielistow, a nie wiecey ani mniey obrać raczył. A tu zbiła się błędnieiakiego prefekta imieniem Regiußa, ktory w roku 1553. nie przyznawał tylko dwu Ewanielistow, iako Sleydanuß piße. Czterey ich a nie mniey ani wiecey.

Co my wiedząc, nie lekce sobie Pisma Ewanielistow ś. poważamy. Ewanielia bowiem iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Ewanielistowie ś. ku temu końcowi Ewanielie swe pisali, abyśmy wierzyli, iż Jezus iest on Chrystus Syn Boży, a wierząc abyśmy otrzymali żywot wieczny.

Do ktorego raczże nas doprowadźić, o naß naydroższy Jezu, z Oycem i z Duchem S. Boże w Troycy S. iedyny, na wieki błogosławiony i pożegnany, Amen.

Na dzień Symona i Judy,
Ewanielia u Jana ś. w Rozd. 15.

Toć wam przykazuie, abyście się społecznie miłowali. Jeżli was świat nienawidźi, wiedźcie, żeć mnie pierwey, niżeli was, miał w nienawiści. Byście byli z świata, świat co iest iego, miłowałby: lecz iż nie iesteście z świata, ale Ja was wybrał z świata przeto was świat nienawidźi. Wspomnijcie na słowo, ktorem Ja wam powiedźiał: nie iest sługa więtßy nad pana swego: Jeżlić mnie prześladowali, i was prześladować będą: ieżli słowa moie zachowywali, i waße zachowywać będą. Ale wam to wßystko czynić będą dla imienia mego, iż nie znaią onego, ktory mie posłał. Bym był nie przyßedł a nie mowił im, nie mieliby grzechu: lecz teraz nie maią wymowki z grzechu swego. Kto mnie nienawidźi, i Oyca mego nienawidźi. Bym był tych uczynkow nie czynił miedzy nimi, ktorych żaden inßy nie czynił, grzechuby nie mieli: lecz teraz i widźieli, i nienawidźieli i mnie i Oyca mego. Ale iżby się wypełniło słowo, ktore iest w Zakonie ich napisane: że mie darmo mieli w nienawiści.

Symona i Judy dwu Apostołow ś. pamiątkę dźiśia obchodźimy.

Symon iest imie Hebreyskie, ktore się wykłada Auditor albo słuchacz. I pięknie mu należy. Bo i on usłuchawßy wokacyi Pana Jezusowey trwał przy nim aż do śmierći.

Przezwisko miał dwoiakie. Po Hebreysku zwano go Cananites, po Grecku Zelotes Cananites zwano go, że był rodem z Kany Galileyskiey, iako Niceforuß piße. A Zelotes zaśie, że urząd swoy z wielką gorliwością wykonywał.

Coby był za rzemiesła, i iakoby na urząd Apostolski przyßedł, Pismo ś. nigdźiey nie wspomina, tylko że go Matteuß ś. w katalogu innych Apostołow kładźie. Vocatio. Matt. 10.

O małżeństwie iego piße Niceforuß, powiedaiąc że on był oblubieńcem na weselu w Kanie Galileyskiey. Małżeństwo. Lib. 8. cap. 30.

Przyiąwßy Ducha S. poßedł do Egiptu, Prædicatio.

Egiptu, Cyreny i Afryki. Potym śie puścił do Maurytanii, Libii, aż do morza Oceańskiego na zachod słońca, gdźie uczył potężnie i cuda czynił.

Lib. 3. cap. 11.

Eysebiuß przypomina że po śmierći Jakuba biskupa Jeruzalemskiego, do Jeruzalem śie wrocił, i tam trzydźieści lat i śiedm Ewanielią kazał. Aż naostatek za Traiana cesarza poimany i ukrzyżowany iest, maiąc lat sto i dwadźieścia.

Śmierć. męczeństwo.

Tyle o Symonie.

II. Judaß.

Drugi iest Judaß, nie on zdrayca Jßkaryot, ktory Pana Jezusa wydał: Ale Taddeuß Epifaniuß iest tey opinii że obay byli synowie Jozefowi od pierwßey żony, a to zgad ma, że gdy iednego czasu Pan Jezus przyßedł do oyczyzny swoiey, i począł uczyć w bożnicy swoiey, tedy wiele ich słuchaiąc zdumiewali śie i mowili: Wßak to on ćiesla, syn Maryi, brat Jakoba i Jozy, Judy i Symona, zaj niemaß u nas i śiostr iego?

Przezwisko

Przezwisko miał dwoiakie, zwano go Lebbeuß to iest serdeczny i Taddeuß to iest wyznawca.

Przedkazanie.

Po w niebowstąpieniu Pańskim uczył w Zydostwie, Galilei, Samaryi, Arabii, Syryi, Mesopotamii, i Persyi.

Lib. 1. cap. 13.

Eysebiuß przypomina, że tego Judaßa Tomaß Apostoł do Edessy do krola Agbara postał, ktory to Agbarus pisał list do Pana Jezusa iezykiem Syryyskim, proßąc go aby do niego przyßedł i ziego mu niemocy pomogł. Na co mu Pan Jezus odpisał, że przybydź nie mogł, ale po wniebowstąpieniu swoim, iednego z uczniow swoich do niego postać obiecał, ktoryby mu pomogł. Co śie potym przez tego Judaßa stało, ktory mu i pomogł, i do wiary chrześćiańskiey i z domem iego przywiodł.

Euseb.

A gdy mu Agbarus złoto i śrebro dawał, nie chćiał go brać mowiąc: gdyśmy swoie opuścili, cudze iako brać bedźiemy.

Euseb.

Pisał list ieden. Niceforuß powieda że w Edesie rozßerzywßy Ewanielią. i wiele cudow poczyniwßy, w pokoiu zasnął. Sabellicus i Petrus de natalibus contrarium trzymaią, powiedaiąc, że w Perspi od popow Pogańskich zabity iest.

Sam. Ewan.

Toż strony tych dwu Apostołow.

Przystępuie zatym do Ewanielią. Te przodkowie naśi dniowi dźiśieyßemu naznaczyli z tych przyczyn. Jedna, że ią obay Apostołowie Symon i Judaß z ust Pańskich słyßeli. Druga, że śie iako bracia miłowali, pomniąc na napomnienie Pańskie, w tey Ewanielii ś. ogarnione. Trzećia, że śie wypełniło nad nimi to, co im Pan Jezus, o krzyżu i nienawiści świata przepowiedźieć raczył. A tak wßiąwßy przed śie te Ewanielią ś. we trzech cząstkach uważać ią bedźiemy.

W pierwßey obaczemy mandat Bozy, ktory Pan Jezus odchodząc z świata kościołowi swemu zostawić raczył.

W drugiey, kondycya i stan Kościoła Bożego na tym świećie.

W trzećiey, pociechy ktore mu zostawił.

O tym na ten czas mowić bede: Miłości ważych o pilne a powolne słuchanie proßę.

Panie

Panie Jezu racz nam z obu stron błogosławić, Amen.

Mandaty krolow i panow ziemskich, wielce sobie ludźi waża, i ze strachem a z baiaźnią one przyymuią. Lecz daleko słußniey mandat dźießyßy, ktory śie w Ewanielii przeczytaney zamyka, ma mieć u nas mieysce. Bo nam go nie monarcha ziemski, ani książe, ani woiewoda, ale Krol nad krolmi, Pan nad pany, Pan naß Jezus Chrystus, z świata do nieba odchodząc, zostawić raczył, i on pod utratą łaski swoiey trzymać rozkazał. Przeto ze drzeniem i z boiaźnią słuchaycie, co nam w nim takowego rozkazuie? Mowi tak: To wam rozkazuie, abyśćie śie społecznie miłowali. Otoż maćie, naymilsi audytorowie, nieodmienną wolą Bożą. Nie chce po was Pan Jezus tysiącow baranow, ani dźieśiąći tysiecy pokotow oliwy na ofiare: Ale miłości chce, i te wam rozkazuie. A słußnie to czyni. Przyczyny są.

Pierwßa że iest świadectwem wiary prawdźiwey, iako Apostoł mowi: Wiara sprawuie przez miłość. A drugi: Pokaż mi wiare twoie przez uczynki miłości. A tak gdźie miłości niemaß, niemaß ani prawey wiary, ale tylko ćień pozwierzchna a chluba omylna. Przeto mowi Jan ś. Kto powieda, że miłuie Boga, a bliźniego swego nienawidźi, kłamcą iest. Bo iako ma miłować Boga, ktorego nie widźi, ponieważ bliźniego, ktorego widźi, nie miłuie. I zgad nie patrzy Pan Bog na żadne nabożeństwo ofiary, ktore kto bez miłości czyni. U Izaiaßa Proroka tak mowi Pan Bog: Nie ofiaruyćież wiecey ofiary daremney. Kadzenie iest mi obrzydłością. Przeto gdy wyćiągniećie rece waße, skryie oczy moie przed wami, a gdy rozmnożyćie modlitwę, nie wysłucham. Bo rece waße są pełne krwie. Omyyćie śie czystymi bądźćie. Na Kaimowe ofiary także nie chćiał Pan Bog patrzyć. Czemuż? Że brata swego nienawidźiał.

Druga, rozkazuie nam Pan Jezus miłość, że iest znakiem Boga w nas mießkaiącego. Bo tak mowi Jan ś. Bog iest miłość: kto mießka w miłości, w Bogu mießka, a Bog w nim. Ach iaka godność, ziednoczyć i zpowinnowacić śie z Bogiem. Lecz żaden do tego nie przychodźi, tylko ten ktory brata swego miłuie. Inni wßyscy w ktorych miłości nie maß, towarzyßą śie z ßatanem. Bo i w ßatanie nic nie mießka, iedno zazdrość a nienawiść. O nießczesliwi ludźie, ktorzy w sobie miłości nie maćie. Ach iakiegoście sobie kompana obrali. Odstąpiliście od Boga, Stworzyćiela i Dobrodźieia swego, a przyłączyliście śie do ßatana przeklętego, i nie możećie mowić z wybranymi Bożymi: My wiemy żeś my przeniesieni z śmierći do żywota, iż miłujmy bracią. A w was miłości nie maß.

II. Przyczyna

1 Jan. 14, 16.

1 Jan. 3, 14.

Trzećia, rozkazuie nam Pan Jezus miłość, ponieważ ona iest zwigzką ludźi Chrześćiańskich, przećiwko ßatanowi i naiazdom iego. Chrześćianie są krolestwem Bożym. A tak iako krolestwa ktore samo w sobie zgodne iest, nikt zwalczyć nie może:

III. Przyczyna

Tak tej Kościoła, ktory sam w sobie przez miłość iest zgodny, nic nie rozerwie. In Apoph. Pisze Plutarchuß o Scyurze krolu Tatarskim, że miał ośmdziesiąt synow. A tak gdy iuż na śmiertelney pościeli leżał, kazał wßytkim przedśie stanąć, i wśławßy snop strzał, dał im ie do ręku, aby ie razem złamali. Czego gdy żaden z nich uczynić nie mogł. Bo ich było nie mało, rozwiązawßy ie dał każdemu po strzale, ktore snadnie złamać mogli, i rzekł im: ieśli zgodliwi będźiecie, potężni i niezwyćiężeni zostaniecie, a zaś ieśli śie śedycyami i niezgodami rozerwiecie, będźiecie mdłemi i snadnemi ku zwoiowaniu. Tegoż śie i nam chrześćianom spodźiewać potrzeba, ieśli na ten mandat Pański pamiętać nie będźiemy.

IV. Przyczyna

Czwarta, i dla tego nam tej Pan Jezus mandat swoy o miłości podał, ponieważ miłość iest przyprawa innych darow Bożych. Inne Bowiem dary Boże bez miłości nic nie są, słuchayćie proße Pawła Apostoła ś. co o tym mowi: Choćbym mowił iezykami ludzkimi i Anielskimi, a miłośćibym nie miał, stałem śie iako miedź brzękaiąca albo cymbał brzmiący. I choćbym miał proroctwo, i wiedźiałbym wßytkie taiemnice, i wßelką umieietność: I choćbym miał wßytke wiarę, tak żebym gory przenośił, a miłośćibym nie miał, nicem nie iest. I choćbym wynałożył na żywność ubogich wßytke maietność moie, i choćbym wydał ćiało moie, abym był spalony, a miłośćibym nie miał, nic mi to nie pomoże. Obaczćie naymiłśi iako wßytkie dary naße, bez miłości nic nie są, miłość iest ieich kondymentem. Przeto pięknie Laurencyuß Justynianus patryarcha, biorąc podobieństwo od oleiu pisze, i powieda że iako oley supernatat cæteris liquoribus. Sic etiam charitas cæteris virtutibus. Piękne słowa. Lib. de Ligno vitæ c. 2.

Pięta, rozkazuie nam Pan Jezus miłość, że ona iest ornamentum i ozdoba żywota przyßłego. Ustanie tam wiara, ustanie i nadźieia, ale miłość trwać będźie, i tam dopiero doskonała będźie. I zgad Apostoł miłość, nad wiarę i nadźieie przekłada mowiąc: A teraz zostawa wiara, nadźieia, miłość, te trzy rzeczy, lecz z nich naywiętßa iest miłość. Nie wzgledem usprawiedliwienia, co wierze samey należy, ale ratione durationis. że gdy ustanie wiara, i nadźieia ustanie, miłość sama trwać będźie.

Z tychći oto przyczyn Pan Jezus miłość nam ukazuie: Przeto też nie bez przyczyny Apostołowie ś. z taką pilnością miłość nam zalecali. O Jan ś. przypominaią, iż gdy śie zstarzał, że go aż na stołku do kościoła nośić mußono, zaczął kazanie w te słowa: synaczkowie moi, miłuyćie śie społecznie, i zamilkł. Słuchacze prosili żeby więcey mowił. On też słowa im powtorzył mowiąc: Synaczkowie moi, miłuyćie śie społecznie. A gdy mu oni ießcze przynaglali rzekł: ieźliśćie śie tego nauczyli, dosyć, przykazanie to Pańskie. O zaiste, Dosyćbyśćie śie i wy nauczyli, gdybyśćie ten mandat Pański w swym sercu zawarli, i skutkiem go samym

samym wypełnioli. Tegoż też Augustyn ś. do braći na pußczy każąc uczy, w te słowa: ieśli nie chcećie na tey pußczy od pragnienia umrzeć, pijyćież miłość. Studnia bowiem iest miłość, ktorą wam Bog postawić raczył, abyśćie nie ustali. A tym obśićiey będźiemy z niey pić, gdy do oyczyzny przyydźiemy. Piękna to i zbawienna porada: A wßakże i ią też wam radzę: Napißćie tam gdźie nacześćiey bywaćie ten mandat Pański, wielkiemi literami w te słowa: to wam rozkazuie, abyśćie śie społecznie miłowali. Wierzćieß mi, że ten mandat Bożу często czytaiąc w powinności swey nie ustaniećie.

Poydźmy daley.

Upomniawßy nas Pan Jezus mandatem swym Boskim do miłości, co czyni daley? Okazuie kondycyą i stan Kościoła swego na tym świećie. A to czyniąc nic mu pociesznego nie prognostykuie. Trzy żałośne rzeczy opowieda, ktorych słuchayćie. Pierwßa iest, nienawiść świata. Druga, prześladowanie. Trzećia, nieposłuszeństwo. O żałośna kondycya, a stanie opłakany.

O pierwßym mowi Pan Jezus: Świat będźie was miał w nienawiści. Cóż iest świat? Przez świat nie rozumie śie tu ta widoma machyna stworzona od Boga, ale ludźie ktorzy na świecie mießkaią, ludźie mowie, ale źli, Bogu i słowu iego ś. odporni. Bo tak to wykłada Augustyn ś. pißąc na one słowa: Miłuyćie nieprzyiaćioły waße: nieprzyiaćiele nasi są świat, ktory nas nienawidźi. Ci tedy mieli mieć Kościoł Bożу w nienawiści. Doznali tego Apostołowie, doznali męczennicy ś. ktorych zły świat w nienawiści maiąc, okrutnie śie nad nimi pastwił. Doznał tego Symon i Judaß Apostołowie ś.

A dźiś co śie dźieie? Nawidźi świat Żydy, Tatary, iawne maiestatu Syna Bożego bluźnierze, a tych ktorzy śie o cześć i chwałę twoię Chryste Jezu zastawiaią, ćierpieć nie chce. Bo stawßy śie nieprzyiaćielem Bogu, tedy i na obraz iego patrzyć nie chce. A tę nienawiść podżega w nim Szatan, Boga i Kościoła iego nayglowniejßy nieprzyiaćiel: O czym dał Pan Bog znać, mowiąc tak do onego węża, zwodnika rodźicow naßych: Położę nieprzyiaźń Moy. 3. miedzy tobą i miedzy niewiastą, i 15. miedzy nasieniem twoim i miedzy nasieniem iey. Gdźie przez wężowe nasienie rozumie śie świat z naśladowcami swoimi, a przez niewieśćie nasienie Syn Bożу z Kościołem swoim. Od tego czasu iest nieprzyiaźń i nienawiść miedzy oboygiem. Jadowite wężowe nasienie, nasienia niewieśćiego nawidźieć nie może. Odium ustawiczne miedzy nimi. To iedna.

II. Persecutio.

O drugim mowi Pan Jezus: Będą was prześladować. Nienawiść prześladowanie mnoży. A tak nie dźiw że Kościoł Bożу, z nienawiści prześladowanie ćierpieć miał od świata. Bo kto kogo nienawidźi, tego też prześladuie. Słuchayćie Tym. 12. Pawła ś. co mowi: Ale i wßyscy ktorzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie prześladowani będą.

Swiat

Swiat z pobożnymi chrześciany w pokoiu bydź nie może. Ale iako wilk nieprzyiaćielem iest owcy: Tak też świat nieprzyiaćielem iest wiernym synom Bożym, i nagaba ich gdźie może.

Objectio. Lib. 5. cap. 20. de Instit.

Rzeczeß: Czemu Pan Bog światu nad Kościołem swoim państwić się dopußcza? Odpowieda na to Laktancyuß, powiedaiąc że Pan Bog dla tego to czyni: żeby nabożeństwa i wiary swoich doświadczył, i oboie umocnił. I obiaśnia to daley podobieństwem mowiąc: Że iako przełożony żołnierzow swoich siły i męstwa doświadczyć nie może, poki się z nieprzyiaćielem nie zetrą: Tak też Pan Bog duchowney siły i męstwa żołnierzow swoich chcąc doświadczyć, świat im za nieprzyiaćiela dawa, aby z nim walcząc męstwo swe pokazowali. W ten czas bowiem dźiwnie męstwa i siły przybywa, gdy się z nieprzyiaćielem potykaią. Przeto i

Chryz. 49. 4. cap. Matth.

Chryzostom ś. mowi: Jako na wiośnie wdźięcznym wiatrem drzewa się rozkwituią: Tak też prześladowaniem duße do cnoty wzbudzone bywaią. To druga.

III. Niewdźięczność i posłuszeństwo.

O Trzećiey mowi Pan Jezus: Słowa moiego nie będą zachowywać. A czemu? o nayślodßy Jezu? Swiat prawdy ćierpieć nie może, kto z świata przyiaćiela mieć chce, musi mu pochlebiać, a pochlebstwo bez kłamstwa bydź nie może. O iakoż na to narzekali Prorocy święci? Izaiaß mowi: Słowo Pańskie stało mi się na pohańbienie i na pośmiech przez cały dźień. Czyli nie doznali tego i Apostołowie święci?

53.

A dźiś co się dźieie? Lada baśni i podania wymyślow ludzkich świat przyymuie, a Słowa Bożego przyiąć i słyßeć nie chce.

Obaczćieß iuż, naymilsi, iaki nam konterfet Kościoła swoiego Pan Jezus przed oczy postawił? Ach barzo żałosny. Nienawiść sercem, prześladowanie uczynkiem, niewdźięczność ięzykiem, Kościoł twoy, o Jezu, prześladuie. A tak nie gorzćie się, ieśli i dźiś podobną faciem Ecclesiæ widźićie, prawowierny Kościoł w prześladowaniu zawße, w pokoiu rzadko, wewnątrz strachy, zewnątrz bitwy i walki odnosi.

Pan

Trzećia część następuie, ktorey słuchaycie.

III. Cześć

Z Asmućiwßy Pan Jezus uczniow swoie, tak żałosnym Kościoła swego wyobrażeniem, ćießy ie przydaiąc na troiaki krzyż, ßeściorąką pocieche.

Kościoł

I. Z przykładu swego własnego.

Pierwßą bierze z przykładu swego własnego, i mowi: Jeśli was świat nienawidźi, wiedzćieß że i mie pierwey, niżeli was miał w nienawiści. Niewiele pokoiu zażył Pan Jezus na świecie: ießcze w pielußkach był, a iuż go świat nienawidźiał, i z oney nienawiści prześladował, i nie przestał aż go ukrzyżował. Jeżeli tedy on, będąc głową i Panem naßym ćierpiał, coż za dźiw gdy i my członkami i sługami będąc ćierpiemy? Zawße tedy nań pogladaymy, a żaden krzyż ćießki nam nie będźie. Bo mowi Gregoryuß:

Greg.

Nie nie iest tak ćießkiego, coby się ćierpliwie nie znosiło, ieśli się na męke Chrystusowe pamięta. Bo ieśli mu

będźiem

bedźiem chćieli bydź rowni w chwale: Potrzeba abyśmy się mu rownemi stali w ćierpieniu: a ieśli z nim ćierpiemy, z nim też i uwielbini będźiemy. To pierwßa pocźecha.

Druga bierze z własności krolestwa Bożego, i mowi: Gdybyście byli z świata, świat co iego iest miłowałby, ale że z świata nie iesteście, alem Ja was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidźi. Prawdźiwi chrześćianie acz na świecie żyią: ale z światem iarzma nie ciągną. Bo obcowanie ich w niebie iest, dokąd ich Pan Jezus wybrał z świata. Przetoż świat zayrząc im tego, ma ie w nienawiści, i gdźie może prześladuie, ponieważ mu iego złości i swey woli, w ktorey wßytek leży pomoc nie chcą. Toć uważaiąc Paweł ś. mowi: Jeźlibym się ießcze ludźiom chćiał podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym.

Trzećia pocźeche bierze ze Słowa swego ś. mowiąc: Pamietaycie na Słowo, ktorem Ja wam powiedźiał: Nie iestći sługa więtßy nad pana swoiego. Jeźlić mnie prześladowali? i waśći prześladować będą. Było to na on czas, kiedy wysyłał dwanaśćie uczniow swoich Pan Jezus, miedzy inßemi powiedźiał im: Nie iestći uczeń nad mistrza, ani sługa nad pana swego. Jeżeliś go spodarza Beelzebubem nazywali, czym wiecey domowniki iego nazywać będą? Na te słowa chce aby sobie zwolennicy wspomnieli, nauczaiąc nas, abyśmy we wßelkim utrapieniu Słowem się iego cießyli, ktore acz iest słowo krzyża, ale ma też i ten przywiley że iest słowo osobliwey pocźechy. A tak w każdym utrapieniu ma bydź pocźecha naßa.

IV. Z niewinności.

Czwarta pocźecha bierze z niewinności, mowiąc: To wßytko uczynią wam dla imienia moiego. Abowiem nie znaią tego ktory mie posłał. Temi słowy ukazuie Pan Jezus, że chrześćianie nie ćierpią iako złoczyńcy, ale niewinnie dla imienia Bożego, dla ktorego ćierpieć iest godność znamienita. Na co pomnąc zwolenicy, gdy ich bito, ßli raduiąc się od oblicznośći rady Jerozolimskiey, iż się stali godnymi odnosić zelżywość dla imienia Jezusowego. Także i Paweł ś. gdy mu odradzono, aby do Jeruzalem nie chodźił, powiedźiał: Ja nie tylko bydź związanym, ale i umrzeć iestem gotowy w Jeruzalem dla imienia Pana Jezusowego. Zkąd ta śmiałość i ochota w tych ludźiech, iedno zgod że niewinnie, i bez zasługi dla złego uczynku karania one ćierpieli. Tym się ćießył i on pobożny męczennik Annas Borgiuß w Paryżu, ktory od parlamentu skazany na śmierć dla Ewanielii, rzekł do pospolstwa, ktore się zbiegło patrzyć na śmierć iego: otom iest nie iako złodźiey, ale iako wyznawca Jezusa Chrystusa. Tym i Piotr ś. stuchacze swoie cießy, mowiąc: Jeźli was liża dla imienia Chrystusowego, błogosławieni iesteście. A daley pokłada: A żaden z was niech nie ćierpi iako mężoboyca, albo złodźiey, albo złoczyńca, albo iako w cudzy urząd się wtrącaiący. Lecz ieźli ćierpi iako chrześćianin, niech się

Dz. Ap. 21.

Dz. Ap. 17.

Annas Borgius.

1 Piotr. 4. 14.

nie wstydźi; owßem niech chwali Boga w tey mierze.

V. Z towarzystwa nienawiści.

Piąta pociecha bierze z towarzystwa nienawiści mowiąc: Nienawidzą mie i Oyca mego. Nie sami cierpiemy, gdy nas świat prześladuie i nienawidźi, ale cierpi z nami pospołu Bog Oćiec Niebieski, i Syn iego naymilßy Pan naß Jezus Chrystus. Felicitas. Tym śie cießyła ona ś. męczenniczka, ktora w więzieniu będąc dla Chrystusa, gdy bole rodzące (bo była brzemienna) na nie biły, poczęła stękać. Stroże urągali iey mowiąc: Stękaß dźiś, będźieß iutro barźiey. Odpowiedźiała im: Dźiś cierpię iako uboga niewiasta, podległa dekretowi Bożemu, ktory powiedźiał: W Mojż. 3, 16. boleści rodźić będźieß dźieci. Ale iutro będę cierpiała iako Chrześćianka. Chrystus ze mną cierpieć będźie. Ten mi boleści moie ulży, i zwyćięstwa dopomoże.

VI. Z daremności nienawiści

Szosta i ostatnia pociecha bierze z daremności mowiąc: Ależ śie to dźieie, aby śie wypełniło słowo, ktore w Zakonie ich napisano: Mieli mie niesłußnie w nienawiści. Wźiął Pan Jezus te słowa z psalmu trzydźiestego i piątego, gdźie Dawid ukazuie, że Pana Jezusa i wiernych iego świat daremnie, niesłußnie, niepotrzebnie ma w nienawiści niemaiąc przyczyny żadney do nich, iakoż prawda. Niechay i dźiś adwersarze nasi przyczynę ukażą, czemu nas turbuią i nienawidzą? Niemogą, i nie ukażą nic gruntownego. Zaczym maią nas niesłußnie i daremnie w nienawiści.

Ps. 34, 19. Ps. 68, 5.

Teć ſą, naymilßi w Panu, pociechy, na ktore w krzyżu i w prześladowaniu poglądaymy, tedy wßelakie odia mundi, świata złośliwego nienawiści snadnie zwyćiężymy.

A ty, o głowo naßa, Panie Jezu Chryste, ktory z woli i upodobania twego ś. krzyż i prześladowanie, na Kościoł swoy ś. dopußcząß, nie dopußczay więcey na nas iedno cobyśmy znieść mogli, pomnażay nas w miłości braterskiey, ukazuy nam zbawienne pociechy, abyśmy śie przez krzyż i utrapienie, do onego wiecznego, a rozkoßnego żywota, mężnie i stątecznie przebić mogli, gdźie Tobie Oycem i z Duchem Swiętym żyć będźieß na wieki, Amen.

Na dzień Wßytkich Swiętych,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 5.

A Jezus widząc lud, wstąpił na gorę, a gdy uśiadł, przystąpili do niego uczniowie iego. A otworzywßy usta swe, uczył ie, mowiąc: Błogosławieni ubodzy w duchu; abowiem ich iest krolestwo niebieskie. Błogosławieni ktorzy śie smęcą; abowiem pocießeni będą. Błogosławieni cißy; abowiem oni odźiedźicza ziemie. Błogosławieni ktorzy łakną i pragną sprawiedliwości; abowiem oni nasyceni będą. Błogosławieni miłośierni; abowiem oni miłośierdźia dostąpią. Błogosławieni czystego serca; abowiem oni Boga oglądaią. Błogosławieni spokoyni; abowiem oni synami Bożymi nazwani będą. Błogosławieni ktorzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości; abowiem ich iest krolestwo niebieskie. Błogosławieni będźiećie, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was, i mowić wßystko złe przećiwko wam, kłamaiąc, dla mnie. Radußćie śie, i weselćie śie; abowiem zapłata waßa obfita iest w niebiesiech. Tak bowiem prześladowali Proroki, ktorzy byli przed wami.

Święty on i świety medrzec Syrach maiąc wystawiać i zalecać Patryarchy ś. iako Enocha, Noego, Abrahama i inni Oyce Starego Testamentu, powieda: Wystawiaymy teraz zacne męże. Ciała ich pogrzebione ſą w pokoiu, a imie ich żywie od narodu do narodu. Omądrości ich ludźie powiadaią, a chwałe ich zgromadzenie rozgłaßa. Coż ia dźiś innego rzekę, maiąc w tym świetobliwym a pobożnym zebraniu mowić o wßytkich ś. i cnoty ich ktoremi w żywoćie i w śmierći słynęli, wspominać i zalecać? Czyli mi kto w tym za złe mieć? abo superstycya iaka przypisować będźie? Nie czynie tego tym względem, żebym wzywanie ś. kommendować, i pominąwßy Boga Stworzyćiela do stworzenia ukazować miał: Broni mi tego Pismo ś. zakazuie kościoł, nie dopußcza konsęvencya. Ale pamiątki, ich swym sposobem i porządkiem czyli śie nam obchodźić nie godźi? W pamiątce wieczney będźie sprawiedliwy, mowi Dawid o ludźiech ś. a słußnie. Bo ieśliż maią pamiątke w niebie: Czemu też nie maią mieć i na ziemi? A ieśliż ie Bog zacnie uczćił, czemu ich i my cześić nie mamy?

Pißę Kuspinianuß o Maksymiliannie pierwßym cesarzu Rzymskim, że ipsius. obrazy przodkow i antecessorow swoich w pokoiu swoim postawił, ktorym śie co dźień przypatruiąc, sprawy ich pamięći godne sobie przypominał: A my czyli nie mamy aby raz w rok wßytkim śie świetym przypatrować? I owßem nas do tego mandatem Bożym Pismo ś. pociąga mowiąc: Pamiętaycie na wodze waße, ktorzy wam mowili słowo Boże: ktorych obcowania koniec upatruiąc, naśladuiąc wiary ich. Maiąc tedy takowy mandat Boży, będę dźiś mowił o trzech rzeczach. Zyd. 13, 7

W pierwßey powiem, o początku dźisieyßego świeta, zkąd śie wźięło?

W drugiey, o świętych prawdźiwy.., ktorzy nimi ſą.

W trzećiey, coś mi im powinni.

Życze, abyśćie mie o tym mowiącego, z taką pilnością słuchali, z iaką Apostołowie i inni wierni, kazanie dźisieyße, ktore Pan na gorze czynił, przymowali. Dotknie śie tu nieco i tego kazania.

Nayświętszy Pan Jezus, niech poda do ust moich wymowy święte, i w was też niech sprawy myśli święte, abyśmy świętobliwie o wßytkich ś. mowili i myśli, Amen.

I. Część.

RZymianie oni dawni, ießcze Pogany bedąc, byli barzo do bałwochwalstwa skłonni. A żeby im inni Narodowie nabożeństwo osobliwe przypisowali, zbudowali w Rzymie kościoł ktory nazwali Panteon, to iest, kościoł wßytkich bogow. Tam wßytkich bogow obrazy postawili, o ktorych iedno gdźie wiedźieć mogli. W pośrzod kościoła stał ich nayprzedniejßy bałwan, a drudzy wßyscy w około niego, tak iż oblicza swoie k niemu obrócili. Szatan usilnie też do tego bałwochwalstwa pomagał. Bo kiedy Prowincya ktora od Rzymian odpadła, tedy śie bogoney Prowincyi do boga Rzymskiego tylem obracał. Trwało to bałwochwalstwo czas niemały w Rzy-
o. 606. mie, aż do Fokasa cesarza Rzymskiego, ktory Bonifacyußowi czwartemu, biskupowi na ten czas w Rzymie, za iego prośbą kościoł on podał.

aul. Diac. ib. 18. landus ib. 9. De- ad. 1. 3. Mai.

Bonifacyuß chcąc znieść ono bałwochwalstwo, kościoł on inaczey przechrzcił, i nazwał go: kościoł panny Maryi i wßytkich ś. Tenże ś. wßytkich ś. ustawił, i to nie w Jesieni iako teraz, ale na Wiośnie miedzy wielkanocą a świątkami. Po nim ie Gregoryuß na dzień dzisieyßy pierwßy Oktobra przełożył.

Początek i intencya tego świeta była nie zła: by nie abusus i superstycye ktore potym nastąpiły. Ludźie bowiem świętych zmarłych wzywać poczęli, pokładaiąc nadźieie:

Naprzod w zasługach ich, iakoby nam niebo i łaskę Boża zasługować mieli. A to była własna Pogańska superstycya. Poganie bowiem mieli ten zwyczay, kiedy śie kto u nich za żywota dobrze zasłużył, to go oni po śmierći za boga mieli, i wzywali. Lecz iest to rzecz Pismu ś. przećiwna. Bo ieźliż nam świeći zasługami swemi pomoc maią, coż tedy Pan Jezus czynił? Wßak on pomocnika żadnego nie potrzebował? Sprawę te odkupienia naßego sam wykonał, wedle onych słow Prorockich: Prase Ja sam tłoczyłem, a nikt z ludu ze mną nie był. A na drugim mieyscu: Ja Ja sam gładze przestępstwa twoie dla śiebie. Z tąd też Piotr ś. mowi: Niemaß w żadnym innym zbawienia. Abowiem niemaß żadnego imienia pod niebem danego ludźiom przez ktoregobyśmy mogli bydź zbawieni. Samemu Panu Jezusowi przywiley ten należy.

Co śie tknie ś. Prawda że świętemi są, ale sami z śiebie nic nie maią. Zaczym o nich Dawid mowi: Oto śie tobie będźie modlić każdy święty czasu, ktorego możeß bydź znaleziony. Paweł ś. też żadnego człowieka z liczby grzeßnych nie wypuniuie mowi: Wßyscy zgrzeßyli i nie dostawa im chwały Bożey. A bywaią usprawiedliwieni darmo, z łaski iego, przez odkupienie ktore śie stało w Chrystusie Jezusie. Ktorego Bog wystawił ubłaganiem. Tu iaśnie słyßyćie, że ś. nie maią śie z czego przed Panem Bogiem chlubić: Bo

Bo sami wßytko wśieli. Zaczym niesłußnie ludźie w zasługach ich, iakoby do zbawienia pomocnych nadźieie pokładali.

Drudzy wzywali świętych pokładaiąc nadźieie w przyczynie ich. Bo byli tego rozumienia, że nam świeći przyczyną swoią dobra doczesne i wieczne upraßaią. Zaczym zdało śie im, że śie ich o przyczyne wzywać godźi. A to uprzedli w rozumie swoim. Bo tak sobie myślili: Do krolow i panow wielkich nie przychodźą chyba przez przyczyne: Także i do Boga. Lecz dawno na to odpowiedźiał Ambrozy ś. mowiąc: dla tego do krolow przez urzędniki i przez posły przychodźą, że człowiekiem iest krol, i nie wie komu śie rzeczypospolita powierzyć ma, ale ku dośćpieniu Boga, ktoremu nic nie iest tayno, sprytarza nie potrzeba, ale myśli nabożney.

Jeźliż śie święci za nami modlą, a przyczyna ich koniecznie ma bydź ważna, a czemuż Pan Jezus na przyczyne matki swoiey nic nie uczyni, gdy śie na weselu w Kanie Galileyskiey, w niedostatku wina do niego przyczyniała? Abo i Prorok Eliaß maiąc w ognistym wośie do nieba bydź wźięty, czemu do Elizeußa mowił: zgday czego chcesz, abym ci uczynił pierwey niż bede wźięt od ciebie. Znać że potym prośby iego słyßeć nie miał. A tak wzywanie ś. o przyczyne iest niepotrzebne.

Trzeći wzywali świętych, maiąc nadźieie w ich pomocy. Bo rozumieli że każdy ś. mogi ludźiom w ktoreykolwiek potrzebie pomagać. Zaczym każdey krainie, każdemu miaśtu, każdey wśi, każdemu rzemieśłu, kościołowi, ołtarzowi, chorobie osobliwego ś. naznaczali. A Pan Bog co mowi: Wzyway mie w dźień utrapienia twego, a Ja ciebie wyrwę. Psał. 49.

Obaczćież tu iuż słußnieli abo niesłußnie, zawiedźiem ludźie, ś. zmarłych wzywali, pokładaiąc nadźieie w zasłudze, w przyczynie i w pomocy ich. Wzywanie ś. iest przećiwne.

Wzywanie ś. przećiwne.

Naprzod Słowu i rozkazaniu Bożemu, Bo mowi Pan Bog: Pana Boga twego bać śie będźieß, i iemu służyć. A na drugim mieyscu: Ja Pan, toć iest imie moie, a chwały moiey nie dam imiemu, ani sławy moiey bałwanom rytym. Czemu? Dla czego? Dla tego, że Pan Bog iest wßytko wiedzącym i słyßącym Bogiem. A święći zmarli, iako wßytko wiedźieć i widźieć mogą. Augustyn ś. o matce swey Monice piße. Matka moia Monika nie wie nic, iako śie mnie na tym świećie powodźi.

I. Słowu i rozkazaniu Bożemu. 5 Moy. 6, 15. Jsai. 42, 8. Lib. Confess.

Powtore wzywanie świętych przećiwne iest pośrzednictwu urzędowi Syna Bożego, ktory sam iest przyczyńcą naßym u Oyca. Słuchayćie własnych słow iego: Żaden nie przychodźi do Oyca iedno przez mie. Apostoł też mowi: Jeden iest Pośrzednik Boga i ludźi człowiek Jezus Chrystus. A na drugim mieyscu: Siedźi na prawicy Bożey, i modli śie za nami. Jan ś. też barzo pięknie piße: Dźiatki moie, te rzeczy pißę wam abyśćie nie grzeßyli, a ieźliby kto grzeßył Przyczyńcę mamy u Oyca

II. Pośrzednictwu urzędowi Syna Bożego. Jan. 14. 1 Tym. 2. Rzym. 3. 1 Jan. 3.

Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego, a oni ieſt ubłaganiem za grzechy naſze, a nie tylko za naſze, ale też za grzechy wßytkiego świata. Toć tu iaſne słowa, ktore okazuią, że cześć posrzednictwa nie świetym, ale samemu Synowi Bożemu należy. Kto tedy ś. wzywa: ten urzedem iego posrzedniczym pogardza.

III. Woli samych ś.

Potrzećie sprzećiwia śie takowy woli samych ś. Czytamy bowiem w Dźieiach Apostolskich, gdy Paweł z Barnabą człowieka chromego z żywota matki iego uzdrowili w Listrze, Tedy lud pospolity mieli Barnabe za Jowißa, a Pawła za Merkuryußa, Zaczym chćieli im ofiary sprawować. Lecz oni rozdarßy ßaty swoie, wpadli miedzy lud wołaiąc i mowiąc: Mężowie, coż to czynićie? I myśmyć ludźie, tymże biedom iako i wy podani: ktorzy wam opowiadamy, abyśćie śie od tych marności nawrocili do Boga żywego, ktory uczynił niebo i ziemie, i morze i wßytko co w nich iest.

Dz. Ap. 14, v. 15.

Obaczćieß tu, ieźli kto bez obrazy Boga świetych zmarłych wzywać może, ponieważ wzywanie ś. sprzećiwia śie słowu i rozkazaniu Bożemu, posrzednictwu Syna Bożego, i woli samych ś.

Dosyć o pierwßey cześci, poydźmy do wtorey.

II. Cześć.

POkaże łaskom waßym, ktorzy są prawdźiwemi świetymi. Przed laty do imie świety, samym tylko świetym zmarłym przywłaßczano. Ale według prawdy Pisma, i żywym ludźiom należy.

Dz. Ap. 26. Paweł świety obmowe wiary przed krolem Agryppą czyniąc, powieda że wiele świetych dawał do wieźienia: gdźie nie o umarłych, ale o żywych świetych mowi. W Liście do Rzymian prosi aby imieniem iego wßytkie ś. w Rzymie pozdrowiono, nie umarłe ale żywe. W Liście tej da Efezow napomina w te słowa: Modlćie śie za wßytkie ś. i za mie. Do Filippensow także mowi: Pozdrawiaią was wßyscy świeci, a zwłaßcza ci ktorzy są z cesarskiego domu.

Z tych mieysc Pisma ś. zrozumieć możećie, że to imie świety i żywym ludźiom należy. Rzecze kto: A iakoż do tey świątości, i do tego tytułu przychodzą? Odpowiedam. Nie przynoßą go z soba na świat: Ale go dostępuią przez Pana Jezusa, ktory miedzy syny ludzkimi iest Nayświetßy Boskiey i człowieczey natury. I ztąd Kościoł Boży śpiewa: Tyś sam S. A Swietym iest nie tylko względem samego siebie, ale i względem nas, że nas poświąca, wedle owych słow Apostolskich: Chrystus stał śie nam od Boga poświęceniem. A na drugim mieyscu: Poświeceni iesteśćie w imie Pana Jezusa, i przez Ducha Boga naßego.

Rzeczeß: A iakoż to poświecenie Pan Jezus sprawuie? Odpowiedam, że pięćiorakim obyczaiem.

Naprzod, na Chrzćie ś. gdźie nas oczyśćia przez krew swoie od grzechow naßych. Zaczym Apostoł Chrzest ś. zowie kąpielą odrodzenia i odnowienia Ducha S. Tam imiona naße rubryką krwie Chrystusowey kanonizowane są. Tam mocą tey krwie, w poczet wßytkich ś. przyięci, i w księgi żywota wpisani iesteśmy.

Tam

Tam serca naße przez Ducha S. pomazane są: Tamesmy naypierwey w poczet wßytkich świetych wstąpili.

Powtore, poświąca nas gdy słowa Bożego słuchamy. W ten czas serca naße Duchem S. napełnione, i wiara oczyßczone bywaią. Zaczym o Pawle ś. Syn Boży świadczy, że za posługa iego, ludźie mieli wźiąć odpuszczenie grzechow, i dźiał miedzy ś. przez wiare weń.

Potrzećie, czyni też to przy spowiedźi, gdy absolucya i rozgrzeßenie bierzemy. Bo gdźie ieśt odpuszczenie grzechow, tam iest żywot i zbawienie, a gdźie żywot i zbawienie, tam też iest i poświecenie.

Poczwarte, odprawuie też to przy używaniu wieczerzy Pańskiey. Tam ciałem swym karmi i krwią swą Nayświetßa napawa. Tam nas poświąca, że śie iako lwie ogniem pałaiący zdaymy bydź diablu straßliwi.

Naostatek poświąca nas w obcowaniu ś. Bo słuchaycie co Pan Jezus mowi w dźiśieyßey Ewanielii: Błogosławieni ubodzy w duchu, abowiem ich iest krolestwo niebieskie. Błogosławieni ktorzy płaczą, błogosławieni cźży, błogosławieni ktorzy iakną i pragną sprawiedliwości, błogosławieni miłosierni, błogosławieni czystego serca, błogosławieni spokojni, błogosławieni ktorzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości. Gdźież ieśt błogosławieństwo, tamći ieśt i poświecenie. Przeto Chromacyuß biskup, ktoremu Hyeronim ś. to świadectwo daie, że i nayuczeńßym i nayświetoblißym był, miedzy wßytkimi wieku swego biskupy, pißąc na te słowa powieda, że tu Pan Jezus ośm stopni, z kosztownego cnot ś. kamienia wyrobione kładźie, po ktorych wßyscy ś. do nieba wstępuią.

A tak nie tylko ś. ktorzy iuż w niebie z Panem odpoczywaią, ale i ći ktorzy w Kościele Bożym prawdźiwym nießkaiąc słowa Bożego słuchaią, sakramentow ś. używaią, i żywot świątobliwy i nienaganiony wiodą. Przeto i Tobiaß o sobie i o swoich mowi: Jesteśmy synowie ś. Augustyn ś. też in epistolis zawße piße: świetemu Epifaniußowi bratu swemu zdrowia. I tenże sam śie zowie świetym poświeconym, i przydaie: niechay mowi każdy wierny, świetym iest. Nie ieśt to pycha wymiosłego, ale wyznanie nie niewdźięcznego. I daley dokłada: rzeczże tedy Bogu twoiemu, świetym iest, abowiemeś mie ty poświećił.

Tob. 7. Aug. in Epist.

Lecz dosyć iuż i o wtorey cześći.

III. Cześć. Cośmy powinni ś. żywym.

WTrzećiey iuż i ostatniey obaczćie z pilnośćią, cośmy świetym tak żywym iako i umarłym powinni.

Żywym ś. powinniśmy naprzod dary, ktoremi ich Bog uczćił, uznawać, onych przystoynie i według słuszności cześć, nad nie śie nie wynoßąc.

I. Dary Boże uznawać.

Druga, powinniśmy im służyć według możności, iako Apostoł o wdowach piße: Aby wdowa była obrana ku posługowaniu, ktorąby miała świadectwo ieźli ś. nogi umywała, gdźie przez umywanie nog rozumie wßytkie inne posługi, ktore odprawować maią wierni w społeczności ś.

II. Służyć im. 1 Tom. 5. 10.

Trzećia,

III. Modlić się za nie.

Trzećia, powinniśmy modlić śie za nie. Do czego nas Apostoł upomina mowiąc: czuyćie że wßelaką trwałością i prośbą, za wßytkie świete i za mie, aby mi była dano mowa ku otworzeniu ust moich, z bezpieczeństwem, abym oznaymił taiemnice Ewanielii.

Tośmy świetym żywym powinni.

Tośmy powinny ś. zmarłym.

Z drugiey strony ś. zmarłym powinniśmy także trzy rzeczy.

1. Wspominanie przyszłe. Rod. 12, 7. Jan. 8

Pierwßa: iest wspominanie przyszłe, do czego nas Duch S. w Liśćie do Zydow upominaiąc mowi: Pamietayćie na wodze waße, ktorzy wam opowiedali słowo Boże. Wspomina przystoynie Pan Jezus Abrahama, i powieda, że śie radował widźieć dźień iego, i widźiał, a uradował śie. Wspomina i Jana Chrzćiciela, iuż po iego śmierći. Do czego i indźiey pismo ś. upomina w te słowa: Pamiątka sprawiedliwego będźie błogosławiona. A na drugim mieyscu medrzec mowi: Pamiątka ich niechay będźie błogosławiona. Bo ieśliż maią pamiątkę miedzy Anioły Bożymi w niebie. Słußna aby ią mieli i miedzy nami na ziemi.

Jan. 5.

Przyp. Sal. 10. Syr. 46.

II. Uczćiwość.

Druga: iest uczćiwość. Mamy ie czćić. Bo ie Pan Bog sam zacnie uczćił: wedle onych słow: Jeźli mi kto służyć będźie, uczći go Oćiec moy. Podobni są Aniołom Bożym. Duße ich są w ręce Bożey, i nie dotknie śie ich męka śmierći. Zajywaią bowiem pociechy i ochłody z Lazarzem na łonie Abrahamowym. Zacnym kościoł Łaćiński o nich śpiewa: wesela śie w niebie duße pobożnych. Słußna tedy abyśmy ie czćili, dźiękuiąc Panu Bogu, że im dał przez wiarę w Chrystusa, świat, diabła, i ciało przezwyćiężyć.

Jan. 12. Mądr. Sal. 3. Łuk. 16.

Trzećia rzecz, iest naśladowanie. Mamy ich nie tylko przystoynie wspominać, i iako amicos Dei w uczćiwości mieć, ale też naśladować. W czymże? Powiem, tylko słuchayćie?

Naprzod w wierze. Wierząc w Pana Jezusa że iest Chrystusem Synem Boga żywego. A tak iedynym a prawdźiwym zbawićielem świata. Bo dla niego wßyscy ś. ile ich kolwiek było prześladowanie ćierpieli, dla niego krew swoie przelewać dali. O czym świadczy Apostoł mowiąc: Dla ćiebie cały dźień zabiiani bywamy, poczytaniśmy iako owce, na rzeź naznaczone. Tego nie mamy śie i my lękać, ponieważ w dźisieyßey Ewanielii powiedźieć raczył: Błogosławieni są ći ktorzy ćierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, abowiem ich iest krolestwo niebieśkie.

Powtore mamy ich naśladować w wyznaniu. Wyznawali oni śmiele Pana Jezusa, i mowili: Ktoż nas odłączy od miłości Jezusowey? Jżali utrapienie? Jżali ućisk? Jżali prześladowanie? Jżali głod? Jżali nagość? Jżali niebezpieczeństwo? Jżali mieczy? Mocnie wierze iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani zwierzchności, ani przełożeństwa, ani teraźnieyße rzeczy, ani przyßłe, ani wysokość, ani głębokość, ani żadna inßa rzecz stworzona nie będźie mogła nas odłączyć od miłości Bożey, ktora iest w Chrystusie Jezusie Panie naßym. Ach cożich do takiey stateczności przywiodło? One słowa Pańskie: Wßelki

Wßelki tedy ktoryby mię wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim ktory iest w niebiesiech. A ktoby śie mnie zaprzał przed ludźmi, zaprze śie go i Ja przed Oycem moim, ktory iest w niebiesiech. Na to i my pomniąc, Pana Jezusa śie nie wstydźmy, świata śie nie lękaymy, zbawićiela swego śmiele wyznawaymy, świetych w tym naśladuymy.

Klenoty świete.

Potrzećie mamy ich naśladować w pokućie. Z świećić mieli swoie krewkości. O Eliaßu ś. piße Jakub Apostoł; że był człowiekiem, tymże niedostatkom poddany iako i my. Jan ś. też o sobie twierdźi: mowiąc: Jeźlibyśmy rzekli i z grzechu nie mamy, sami siebie zwodźim, a prawdy w nas niemaß. A wßakże iednak w onych grzechach świeći nie trwali, ale pozbywali ich przez pokutę świętą: Wieci my w tym naśladuymy, nie wstydź śie żaden pokutować, gdy i świeći pokutowali. Przez pokutę trzeba nam wnisć w poczet wßytkich świetych.

Poczwarte mamy ich naśladować w cnotach świetych? Azato nie piękne cnoty, ktore tu Pan Jezus wylicza? Chromacyuß bißkup ś. tak ie sobie upodobał, że w każdą z nich kamień drogi wprawił, powiedaiąc że ubostwo w duchu iest śmaragd barzo świetny, ćichość Chryzolit, płacz Sardonich, łaknienie i pragnienie sprawiedliwości karbunkuł, Miłosierdźie Topazyuß, czystość serca Safir, spokoyność Hyacynt, ćierpliwość prześladowania Dyament. O iak śliczne kamienie. Temić nam świeći świecą: Temi oświadczali wiarę: Temi zdobili chrześćiaństwo swoie. Otoż i my ich słußnie w tych cnotach świetych naśladować mamy, wstępuiąc z cnoty w cnotę, z pobożności w pobożność, z boiaźni Bożey w boiaźń Bożą, a to czyniąc klenoty wßytkich ś. nad złoto i nad perły droższe, na sobie nośić będźiemy.

5. W śmierći.

Naostatek mamy ich naśladować w śmierći. Oni z wielką stałością śmierć podeymowali: Żadna ich męka, żadne ognie, żadne miecze, żadne strachy od Pana Jezusa oderwać nie mogły. Cießyli śie łaską i zasługą Pana naßego Jezusa Chrystusa, i miłością a dobrocią wielką Boga Oyca, i społecznością, a nie wysłowionemi pociechami Ducha Świętego. Widźieli pewność zbawienia swoiego, nieśmiertelność duße, zmartwychwstanie ciała i żywot wieczny. Mowili tedy z ochotą wielką: przeßliśmy przez wodę i przez ogień, a też iuż są w chwale wiekuistey i widzą, że ućierpienia teraźnieyßego wieku nie są rowne ku oney przyßłey chwale. Rzym. 8. W tey stałości i wytrwaniu i my ich naśladować mamy. Bo nie ten co pocznie, ale ten ktory wytrwa zbawion będźie. Matt. 10.

Zamknienie.

Teć są, naymilsi w Panu, obligi naße duchowne ktoreśmy tak żywym iako zmarłym ś. powinni, a tak wiernie im ie oddawaymy, tedy Pan Bog zdarzy, że i świeto dźisieyße godnie obchodźić będźiemy, i w społeczności świetych ze wßytkimi świetymi pewnie śie oglądamy.

A ty o Swięty Swięty Swięty Boże, Panie Zastępow, przez ktorego ile świetych było świetymi śie stało,

wspomoż nas z miłosierney a dobrotliwey łaski twoiey, abyśmy przykładem wßytkich ś. byli w duchu ubodzy, pokorni, żałośni, pragnący sprawiedliwości, miłosierni, czyści na dußy i na ciele, spokoyni i cierpliwi, i tak abyśmy do społeczności wßytkich świętych wprowadzeni będąc z nimi wesela wiecznego w królestwie twoim zażywali, i tam z Anioły i z Archanioły, z Cherubinami i Serafinami ono wdzięczne, Sanctus, Sanctus, Sanctus, śpiewali, bez przestanku, Amen.

Na dzień S. Marćina,
Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 12.

NIech będą przepasane biodra waße, i świece zapalone. A wy bądźćie podobni ludźiom, oczekiwaiącym pana swego, ażby śie wrócił z wesela; żeby, gdyby przyßedł, a zakołatał, wnet mu otwórzyli. Błogosławieni oni słudzy, które, gdy przyydźie pan, czuiące znaydźie. Zaprawdę powiadam wam, iż śie przepaße, a posadźi ie za stoł, a przechadzaiąc śie, będźie im służył. A ieżliby przyßedł o wtorey straży i o trzeciey straży przyßedłliby, a takby ie znalazł, błogosławieni są oni słudzy! A to wiedźćie, iż gdyby wiedźiał gospodarz, o którey godźinie złodziey ma przyyść, wżdyby czuł, a nie dopuściłby podkopać domu swego. Przetoż i wy bądźćie gotowi: bo o tey godźinie, o którey śie nie spodziewaćie, Syn człowieczy przyydźie.

Patria. Oćiec.

Zabawy.

Świętego Marćina, biskupa Chrześćiańskiego pamiątkę dziś obchodźimy, audytorowie moi mili. Rodem był z Węgier, z miasta Sybaryt. Oćiec iego był człowiek żołnierski. Zaczym widząc że Marćin świety animuß swoy do wiary chrześćiańskiey skłaniał, wyprawił go na woyne, gdy miał lat piętnaśćie. Tam był trzy lata. Potym gdy mu śie żywot żołnierski sprzykrzył, dał śie do Hylaryußa Biskupa Piktawieńskiego, którego w wierze Chrześćiańskiey informował ochrzćił, i przy sobie lektorem, a nac statek, i presbyterem uczynił.

Owo gdy śie w nim godność wielka ukazowała, został biskupem Turoneńskim we Francyi: na którym urzędźie bez nagany był lat dwadźieśćia i sześć.

Ci którzy żywot iego opisali, piękne rakie w nim cnoty zalecaią, którem urząd swoy biskupi zdobił.

Pierwßa była pobożność ku Bogu. Bo upuściwßy Pogaństwo, wßytek

wßytek śie na czytanie Pisma ś. udał, w którym tak profecit, że Arryanom mocny odpor dawał. Powiadaią o nim, że nigdy nie próżnował, ale zawße albo kazał, albo czytał, albo śie modlił. I ztąd urosł o wierßyk. Marćin ś. był mężem takowym, któremu Chrystus miłością, Chrystus boiaźnią, Chrystus wßytkim był. Bałwochwalstą Pogańskie z wielką gorliwością znosił, a osobliwie bałwany wnijwecz obracał, wiedząc z Pisma ś. że bałwochwalstwo obrzydłe iest w oczach Bożych.

Druga cnota w nim była, ßczodrobliwość ku bliźniemu: Bo gdy iednego czasu, wyośrzod ślmy w drodze żebraka nagiego natrafił, ulitował śie nad nim, i płaßcza swego ukroiwßy, dał mu aby śie okrył. W nocy potym ukazał mu śie Pan Jezus, ßtuką onego płaßcza przyodźiany, zalecaiąc przed Aniały swemi ßczodrobliwość Marćina ś.

Trzećia cnota była miłość nieprzyiaćiół. Pißе bowiem o nim Bernhardus, że też i nieprzyiaćiół swoich występki opłakywał. Jednego czasu miał wikaryego, człowieka wysokiey dumy, Brykcyußa nieiakiego, który począł pod nim dołki kopać, i ludźie nań podwodźić. Marćin ś. inaczey śie nad nim krzywdy swoiey nie mścił, tylko Pana Boga prosił, aby mu Brykcyuß po iego śmierći w urzędźie sukcedował, Owa iaką on miarką mierzył, taką miało mu bydź odmierzono. Cóż śie stało? Umarł świety Marćin. Brykcyuß na iego mieysce nastąpił. I iaką miarką mierzył, taką mu odmierzono. Bo śie Pan Bog krzywdy i niewinności Marćina ś. zemścił. Dał mu dyakona, który go także prześladował.

IV. Moc przećiw diabłu

Czwarta cnota była heroicka moc i siła przećiwko diabłu. Jednego czasu ukazał mu śie diabeł w złotogłowie, udaiąc śie za Chrystusa i mowiąc: Marćinie, znaß mię, iamći iest Chrystus którego ty cześć, a przyßedßy na świat, tobiem śie chćiał nappierwey ukazać, Na co gdy mu Marćin ś. nic nie odpowiedźiał, znowu mu rzekł: Marćinie, czemu śie zbraniaß wierzyć, widząc mię. Odpowiedźiał mu na to Marćin ś. Chrystus moy ukrzyżowany i zraniony iest. Zaczym ia ćiebie w tey postaći nie przyymuię, i nie chce w ćię wierzyć. Wielka to była stałość i siła na diabła. Ale i potym gdy krótko przed skonaniem przy iego łożu ßatan stanął, rzekł: co tu stoiß ziußona bestya, nic okrutnego we mnie nie znaydźieß, abowiem łono Abrahamowe na mię czeka.

Sulpic. Dial. 2. & 3.

V. Afekt osobliwy ku kościołowi

Piąta cnota była afekt iego osobliwy ku kościołowi. Bo maiąc lat ośmdźiesiąt i iedno, wpadł w śmiertelną chorobę, w którey bacząc że śie miał z światem rozstać, wezwał do śiebie uczniow swoich, i upomniał ich do stateczności. Oni poczęli płakać mowiąc: oycze Marćinie, czemu nas opußczaß, albo komu opußczone zostawiaß? Oto po odeyśćiu twoim wnidą wilcy drapieżni. A on weyrzawßy ku niebu, zapłakał i rzekł: Panie ieślim ieszcze ludowi twemu pożyteczny, nie zbraniam śie prace, a ieśliż nie, stań śie wola twoia. To rzekßy z pokoiem ducha Panu

Bogu oddał, bywszy biskupem trzydzieści lat i sześć, roku po narodzeniu Pańskim 404, za czasu Arkadyusza i Honoryusza cesarzow Rzymskich, gdy miał lat osmdziesiąt i iedno.

Też są cnoty ktoremi Marćin świety w urzędzie swoim świecił. Boże day to, abyśmy go w nich wszyscy naśladowali.

Summa Ewanielii. Co się tknie Ewanielii dzisieyszey, nie bez przyczyny ią przodkowie nasi ku czytaniu i dzisiay postawili. Upatrowali bowiem excessy, ktore się na świety Marćin zdawna dziać zwykły, w iadle, w piću, i w innych rzeczach. Zkąd też przypowieść urosła: na świętego Marćina gęsi maią się zpyszna, i łakom się dostawa. Excessom i zbytkom takowym chcąc zabieżeć przodkowie nasi te Ewanielią ku czytaniu ustawili: W ktorey z pilnością upomina Pan Jezus, abyśmy przyszćia iego w czuynności czekali, i zawsze gotowymi byli, nie w zbytkach, nie w pijaństwiech ani w obżarstwiech, ale w przygotowaniu ś. chcemyli, abyśmy szcześcia i błogosławieństwa wiekuistego dostąpili. Mowmy o tym, rozdzieliwszy Ewanielią na dwie części.

W pierwszey, obaczmy upomnienie Pańskie do czuynności.

W drugiey, pożytki ktore czuynność i gotowość Chrześciańska przynosi.

O tym teraz iak naykrotcey mowić będę: Za nayświętszą pomocą twoią, o Jezu nayslodszy, Amen.

I. Część. Trzy rzeczy o ktorych czuynność należy.

UPominaiąc Pan Jezus do czuynności, ukazuie trzy rzeczy w ktorych prawdziwa chrześciańska czuynność należy.

Pierwsza iest przepasanie biodr, a zamyka się w tych słowiech: Niechay będą przepasane biodra wasze. Bierze tu Pan Jezus podobieństwo od dawnego zwyczaiu. Na on czas u Zydow nie tak krotkich szat używano, iako dziś mieyscami, ale długich. Rzymianie zwali ie Togas, iako Cycero wspomina. Grekowie Pallia, iako Plutarchusz pisze. A tak gdy chćieli abo w droge iść, abo co prętko czynić, przepasowali się, aby im one szaty nie zawadzały. Na ten tedy zwyczay ogląduie się tu Pan Jezus, i chce aby my czynili duchownie co oni czynili cielesnie. Bo nie o cielesnym tu przepasowaniu mowi, ale o Duchownym. Przepasować mamy biodra, to iest, na strone odłożyć wszytko, cokolwiek nam w wierze i w uczynkach dobrych na zawadzie bydź może. Takie przepasowanie duchowne wielki nam pożytek przynosi.

Pierwsza, abyśmy tym lepiey bieżeli. Eliżeusz Prorok wyprawuiąc Giezego w droge, rzekł mu: Przepaś biodra swe: Czemu? żeby tym śpiesznicy biegał. Także i my dla śpiesznego biegu biodra przepasuymy. Bo coż iest żywot nasz? bieg do śmierći, mowi Augustyn ś. Ktemu przychodniowiesmy i pielgrzymi na tym świecie, nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyszłego szukamy. W drodzesmy ustawicznie, nie inaczey iako kurser abo okręt ustawicznie bieżący. Słuszna tedy, abyśmy według napomnienia Pańskiego biodra nasze przepasowali.

Druga,

Druga, mamy czynić i dla tego abyśmy tym lepiey pracowali. Cośmy inszego iedno robotnicy w winnicy Pańskiey, nie na pracą wezwani? Czeladkąsmy Boża, wezwani do uczynkow dobrych w Chrystusie Jezusie Panu i Zbawicielu naszym. Zaczym słusznie się duchownie przepasować mamy, aby nam nic na zawadzie nie było: Odkładaiąc na strone myśli złe, ktore nam często do dobrych uczynkow są przeszkodą.

Trzecia, tak się przepasawszy tym lepiey boiuiemy. Bo coż iest żywot nasz inszego, iedno boy ustawiczny? Mowi Bernhardus, Zewsząd woyny, zewsząd strzały lecą, zewsząd pokusy. A Paweł ś. powieda o sobie, że iednego czasu do Macedonii przyszedszy, zewnątrz miał bitwy, a wewnątrz strachy. Aza mało tych nieprzyiaciol na świecie? Ciało nieprzyiaciel domowy, świat nieprzyiaciel powszechny, szatan nieprzyiaciel duszny, co czynią? Czyli woyny i bitwy ustawiczney z nami nie toczą. Zaczym przepasać się nam na te woyne potrzeba, boiuiąc boy dobry, zachowuiąc wiarę i sumnienie dobre. W tym bowiem to przepasanie duchowne należy.

O iakozeście wy szczęśliwi, ktorzyście się tak duchownie przepasali, do biegu, do prace duchowney, do boiu nader będźiecie sposobni.

Druga rzecz iuż następuie, w ktorey czuynność chrześciańska należy, a ta iest, zapalenie pochodni. Pochodnie waße, mowi Pan Jezus, niech będą gorące. Tu znowu Pan Jezus, podobieństwo bierze z starego zwyczaiu, ktorego się na on czas Zydowie trzymali. Wesela swoie odprawowali wieczor, przy ktorych świeć i pochodni gorących używali, iako też i o Poganiech Warro pisze, w te słowa: starsi mieli ten zwyczay, że na weselach pochodnie i świece zawsze wprzod szły. Co tedy oni na on czas cielesnie czynili, chce nayslodszy Pan Jezus, abyśmy my duchownie wykonywali, i pochodnie nasze duchowne zapalali. A też są troiakie. Varro. Pochodnie troiakie.

Pierwsza iest, Pochodnia słowa Bożego. Bo ie tak zowie Dawid, krol i prorok Pański, mowiąc: Pochodnią nogom moim słowo twoie Panie. Szczęśliwy ktory się tey pochodnie trzyma i słucha co mu słowo Boże rozkazuie. Tego żaden grzech, żadna złość, żaden zbytek, występek żaden nie uwiedźie. Błogosławieni bowiem, ktorzy słuchaią Słowa Bożego i strzegą go. 1. Pochodnia słowa Bożego. Psal. 119. Luk. 11.

Druga iest pochodnia wiary, ktorą zapala Duch S. w sercach naszych, ilekroć Słowa Bożego słuchamy, i wiarą mocną na nim polegamy. O iak się tey pochodnie szatan boi? Piotr Apostoł świety przestrzegaiąc nas mowi: Sprzećiwiaycie mu się, mocni będąc wierze. Ta pochodnią opatrzywszy się, śmiele zasnąć, śmiele wstać, wyniść i wniść możecie. 2. Pochodnia wiary. 1 Piotr. 5

Trzecia iest pochodnia dobrego obcowania. A do tey obowiązaliśmy się na Chrzcie ś. Tameśmy się wyrzekli szatana i wszytkich spraw iego. Te pochodnią rozumie Pan Jezus, gdy mowi: Tak niechay świeci światłość waßa przed ludźmi, 3. Pochodnia dobrego obcowania.

aby obaczyli waße uczynki dobre, i chwalili Oyca waßego, ktory iest na niebie.

Te troiakie pochodnie maią ustawicznie gorzeć, i nigdy ule gasnąć, chcemyli aby nas Pan Bog gdy przyydźie gotowimi znalazł.

III. Podobność ługom otworzaiącym kołacącemu panu.

Trzecią rzecz iuż obaczyć, w ktorey czuyność chrześciańska należy, ta iest podobność ługom otwarzaiącym kołacącemu panu. O tey mowi Pan Jezus: Bądźcie podobni ludźiom, ktorzy czekaią pana kiedyby się z wesela wrocił, iż gdyby przyßedł a zakołatał we drzwi, aby mu wnet otworzono. Ługami iesteśmy wßyscy, Pan Jezus iest Panem naßym, ktory w dźień wniebowstąpienia swego odßedł do nieba, i ma się znowu do nas wrocić. Tylko że nie wiemy kiedy przyydźie. A tak ßłużnie mamy bydź podobni ługom, ktorzy czekaią, na pana rychtoli się z wesela wroci. Co ci czynią? Są pogotowiu, świece maią, nie śpią, nie upiiaią się, czuią, słuchaią rychtoli Pan zakołace: Także i my, naymilsi, w nocy świata tego pilnie się strzeżmy, abyśmy kiedy nie zasneli w grzechu, ale zawße czuli. Przyydźie Pan, a nie omießka. Kołace często przez zakon, ktorym nas do pokuty upomina, kołace przez wierne kaznodźieie, kołace przez własne waße sumnienie, przez krzyż i utrapienie, przez choroby, a naostatek przez śmierć doczesną. A tak czuyćie, pokuty i nawrocenia na ostatnią godźinę nie odkładaycie. By was Pan śpiącymi nie zastał.

Do czego abyście byli ochotnieysi, drugiey części słuchaycie.

U Kazuie nam Pan Jezus troiakie pożytki, ktore czuyność i gotowość chrześciańska przynosi.

Pierwßy iest ßczeście i błogosławieństwo prawdźiwe. Błogosławieni są mowi Pan Jezus, oni słudzy, ktore Pan gdy przyydźie zastanie czuynymi. O zaiste błogosławieni. Błogosławieni, w żywocie, w śmierći i po śmierći. W żywocie maią na się łaskawego Boga, ktory im wßelaką łaskę pokazać chce. W śmierći, nie maią oglądać śmierći. Po śmierći nie przyydą na sąd, ale poydą do żywota wiecznego, i wypełnią się nad nimi one słowa Pańskie: Kto słowa mego słucha a wierzy onemu ktory mię posłał, ma żywot wieczny, nie przyydźie na sąd, owßem przeßedł z śmierći do żywota.

Drugi pożytek bedźie, nadgroda za posługi: Przepaße się (prawi) a rozkaże sługom onym śieść, i będźie im służył. Sługi dobre a wierne cnotliwi Panowie nie tylko kontentować, ale też i honorować zwykli. Farao krol Egipski, poruczył Jozefowi wßytek Egipt, i zdiąwßy pierścień z ręki swey, i dał go na rękę Jozefowę: oblekł go też w ßate biśiorową i włożył łańcuch złoty na ßyie iego. I kazał go wozić na wtorym wozie swoim, a wołano przed nim: Kłaniaycie się. Na ten zwyczay panow ziemskich ogleduiąc się Pan Jezus, obiecuie, że nam chce służyć. O iakaż to dostoyność bedźie. O iak ßczesliwi i błogosławieni, ktorym ty o Jezu naystodßy, służyć bedźieß. Służyć nam i teraz, bronigc nas ode wßego złego modląc i przyczyniaiąc się za nami bez przestanku.

Trzeći i ostatni pożytek iest dobr niebieskich udźielenie. A ten zamyka się w tych słowiech, gdy mowi Pan Jezus: Posadźi ie, abo każe im śieść. O niewymowna godność. Coż może bydź wiekßego, iako za stołem Bożym śiedźieć, i stać się uczestnikiem wßytkich dobr zbawiennych? Ach moy miły Panie, tu nas śiecz, tu nas pal, tu nas probuy i doświadczay, abymi się tam iedno dostali do ciebie. Lecz bieda bedźie na wieki tym, ktorzy czuć nie chcą. Bo ich Pan przyßedßy w gniewie swoim zarraći, i do ognia piekielnego skaże. Tam bedźie płacz i zgrzytanie zebow.

Teć bedą, naymilsi słuchacze, pożytki i odpłaty sługom czuynym w niebie zgotowane.

Lecz aby kto nie rozpaczał, iężli lata swoie w grzechach ciężkich strawił, czyni Pan Jezus nadźieie odpuszczenia, mowiąc: A ieżliby też przyßedł o wtorey abo o trzeciey straży, a tak ie znalazł, ßczesliwiż to są słudzy oni. Przez wtorą straż rozumie się wiek śrzedni, przez trzecią starość, i tam ieżliby się kto po grzechach w młodości popełnionych obaczył, i ßczyrze pokutuiąc polepßył, bedźie błogosławiony, i może bydź tego pewien że go Bog policzy miedzy przyiaćioły swoie, zapomniawßy wßytkich przeßłych grzechow i nieprawości iego. O niewymowna dobroći i cierpliwości Pana Boga naßego.

A wßakże aby się kto nie spuszczał na miłosierdźie Boże, odkładaiąc pokutę na ostatni termin, przestrzega daley i upomina Pan Jezus, abyśmy dla niepewnego przyyścia iego zawße czuyni byli, a to gdy mowi: Gdyćby wiedźiał gospodarz, ktorey godźiny złodźiey ma przyyść, tedyby przećie czuł, a niedopuściłby podkopać domu swego. A przetoż i wy bądźćie gotowi. Bo ktorey się godźiny niespodźieiećie, przyydźie Syn człowieczy. W tym podobieństwie ukazuie Pan Jezus wielką utratę sług nieczuynych. Bo iako nieczuynego gospodarza snadnie złodźiey, dobywßy się, okraść i zabić może: Tak też i nas ieżli czuć nie bedźiemy, dźień Pański zastawßy, strachu i mąk wiecznych nabawi.

Przestrog.

Co nąy wiedząc, w Panu naymilsi, przepasuymy się, a bądźmy zawße gotowi, niech się zawße świecą pochodnie naße, abyśmy gdy przyydźie dźień wyprawy naßey z tego świata, pogotowiu byli, i do radości chwały wiekuistey weßli.

Zamknienie.

A ty, o naß wierny Zbawićielu, Panie Jezu Chryste, ktory nam zbawienia wiecznego życzyß, sprawuy nas Duchem S. abyśmy zawße czekali, z opatrznością i z pilnością prętkiego przyyścia twego, i tobie gdy zakołaceß abyśmy natychmiast otworzyli, i zapłatę czuynośći odniozßy u stołu twego w krolestwie niebieskim usiedli, i tam z Marćinem ś. w społeczności innych świetych, ćiebie z Oycem i z Duchem Swietym Boga w Troycy iedynego na wieki chwalili, Amen.

Na

Na tenże dzień S. Marćina,

Drugie kazanie, o Marćinie Lutrze. Ewanielia czytać się może ta, co i wyżey.

SWu Marćinow, ludzi zacnych mamy w Kościele naszym chrześciańskim, słuchacze moi naymilsi. Pierwszey iest Marćin on ś. Biskup Turoneński, o ktorym w przeszłem kazaniu mowiło się według potrzeby. Drugi Marćin on Luter Doktor w Kościele Bożym przedestem lat wielce zawołany, światłość prawdziwa wszytkiego kościoła Rzymskiego, Aniol on ktorego Jan ś. widział lecącego przez pośrzodek nieba, z Ewanielią wieczną, aby ią oznaymił obywatelom ziemie, i wszelkiemu narodowi i pokoleniu, i iezykowi i ludowi. Adwersarze nasi, ktorym iest iak sol w oku, bo im prawde mowił i pisał, zwykli nań to i owo mowić, bez dowodu, z potwarzy szatańskiey, dla odwiedzienia od wiary ś. ludzi prostych, przetom umyślił w teraźnieyszym kazaniu żywot iego łaskom ważnym przełożyć.

Proße o powolne ucho.

Pan Jezus nayswiętszy, ktory meża tego ś. Duchem Swiętym stwierdził, niech i nam teraz błogosławi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

Marćin Luter, Chrześćianie mili, urodził się w Eysleben, w państwie Mansfeltskim, w roku po narodzeniu Pańskim 1483, w wigilią ś. Marćina. Oćiec iego był Jan, matka Małgorzata. Ochrzczon w dzień świętego Marćina. Gdy podrosł dali go rodzice do szkoły. We czternastym roku ciągnął do Magdeburku, i tam rok się uczył. Ztamtąd za porada rodzicow udał się do Eysenachu, gdzie Pan Bog matrone iedne wzbudził, ktora go do siebie wziąwszy, żywiła i przyodziewała. Tam był cztery lata.

Udał się potym do Erfurtu, gdzie magicy lat dwadzieścia i dwie Magistrem został, i umysł swoy ad studium Juris skłonił. Lecz iednego czasu grzmieniem srogim przestraszony, ślubował Panu Bogu Kśiędzem zostać. Zaczym we dwudziestym i trzećim roku w zakon ś. Augustyna tamże w Erfurćie wstąpił.

Lat dwadzieścia i pięć maiąc, wezwan iest do Witemberku, gdzie publice profitował organum & Physicam Aristotelis. Privatim scholasticos doctores z pilnością czytał.

W dwudziestym i dziewiątym roku Doktorem Teologii został tamże w Witemberku w zamkowym kościele, i zaraz począł Teologią czytać, psalmy, List Pawła ś. do Rzymian, do Galatow wykładać, audytorom swoim do Byblii ś. ukazuiąc.

Gdy miał lat trzydzieści i cztery, przyiechał mnich Dominikan, Johannes Tezelius z Rzymu do Niemiec, wysłany od Leona dziesiątego z indulgencyami. Luterus wnet mu się opponował, i pisał przeciw iemu contra theoricas propositiones, ktorych było 95, i przybił ie na drzwiach kościoła zamkowego w Witemberku, pisząc i dysputuiąc ustawicznie.

W rok potym od cesarza Maksymiliana do Augszpurku na seym cytowany, stanął, gdzie gdy go Kaietanus Kardynał do rewokacyi namawiał, ukazuiąc mu niełaskę, cesarską, papieską, i mowiąc: Gdzie się podziejesz? gdzie zostaniesz? Odpowiedział mu nie frasuy się ty o to, pod niebem, abo w niebie zostanę.

Wroćiwszy się do Witemberku z Janem Eckiuszem począł publice dysputować, de primatu Romani pontificis, de indulgentiis, de Libero arbitrio.

O co go Papież ekskommunikował, ktorą ekskommunikacyą spalił.

W roku 1521. znowu na seym do Wormacyi cytowan, gdzie gdy mu niektorzy radzili, aby nie stawał, ukazuiąc mu periculum, w ktoreby mógł przyiść, odpowiedział: Bo tam tak wiele diabłow było, ile cegieł na dachu, poydę nie boię się, maiąc sprawę dobrą.

Gdy do miasta wchodził, mnich ieden spodkawszy się z nim obłapił go mowiąc: przyszedłes pożądany ktoregośmy w ciemnościach czekali.

W roku 1523. mszą abrogował, używanie wieczerzy Pańskiey według ustawy Syna Bożego na to mieysce postawiwszy.

Maiąc lat czterdzieści i dwie w stan małżeński wstąpił, wiedząc że uczciwe iest małżeństwo i łoże niepokalane między wszelkimi stany, i pojął sobie panne Hiszpańską, Katarzynę z Borowa, ktora samo siedm z Klasztora wystąpiła. Maią mu za złe adwersarze że mnichem będąc mniszkę poiął, czystości ślubowaney nie strzymawszy. Lecz niechay sobie czytaią Izydora, co ten o tym przymie, gdy tak pisze: coś niesłusznie ślubował, tego nie czyń.

We cztery lata potym pisał mały Katechysm: A w roku 1530. konfessya Augszpurska na seymie Augszpurskim podał, ktorą ieden nazwał, ostateczną trąbą Ewanielii, ktorey głosem świat wszytek przed ostatnim dniem chciał Pan Bog napełnić, aby ludzie z błędow się ocuciwszy do prawdy przystali.

W pięć lat potym Byblią Niemiecką wydał. Z Dreinghuszem i Ekkampadyuszem bracią się nigdy nie chciał, i na Kolokwium Marpurskim za bracią ich nie uznawał.

Darow był znamienitych człowiek, iako z tego iego każdy obaczyć może.

W kazaniu nie było mu równego, wymowe miał ogromną: Ztąd Filip Melanchton o nim mawiał.

Fulmina erant linguæ fingula verba tuæ.

W konwersacyi pospolitey był człowiek osobliwy, ludzki, przykładny, trzeźwy, pobożny, miłący w sobie wszytkie biskupa pobożnego przymioty. Vir cui Christus amor, Christus timor, omnia Christus.

Na ostatek w Roku 1546. odprawiwszy ostatnie kazanie w Witemberku

Małżeństwo.

In Synon. Lib. 2. & habetur 22. quæst. 4. cap. in malis.

Confessia Augusta.

Editio Bibliorum.

Dary.

Konwersacya.

Smierć

berku, wtorey niedzielie po trzech Krolach, poiechał do Eyslebu na ugode miedzy grofami z Mansfeldu, i kam zpretka zachorzawßy osmnastego dnia Lutego spokoynie i z wielkim nabożeństwem ducha Panu Bogu oddał.

Ciało iego do Witemberku przyniesiono, i w Zamkowym kościele z płaczem i żalem serdecznym wßytkiego ludu, po tak potrzebnym a s. mężu, pogrzebiono.

Co my wiedząc, nayuilsi, trzymaymy sie tey nauki, ktorą nam Bog przez tego męża s. podał i objawił. Ta nas nie zawiedźie. Bo nas gościńcem prostym do Boga prowadźi, i nie na żadne wymysły ludzkie, ale na słowo Boże ukazuie.

A ty, o dostoyny a chwalebny Jezu, utwirdzay nas Duchem twoim S. a dodaway i dźiś takowych nieiednego Kościołowi twoiemu, ktorzyby tak stałe i stateczne nauke twoie opowiedali, Amen, o nayslodßy Jezu, Amen.

Na dzień S. Elżbiety,

Ewanielia u Matteußa ś. w Rozd. 6.

STrzeżćie sie, abyście iałmużny waßey nie czynili przed ludźmi, dla tego abyście byli widźiani od nich: maczey nie będźiecie mieli zapłaty u Oyca waßego, ktory iest w niebieśiech. Przeto, gdy czynisß iałmużne, nie trab przed soba, iako obłudnicy czynią w bożnicach i na ulicach, aby byli chwaleni od ludźi: zaprawde powiadam wam, oddadzą zapłatę swoie. Ale ty, gdy czynisß iałmużne, niechay nie wie lewica twoia, co czyni prawica twoia: Aby iałmużna twoia była w skrytości; a Oćiec twoy, ktory widźi w skrytości, ten ci iawnie odda.

Z Acna była Elżbieta s. Chrześćianie miłi, względem tych przymiotow. Pierwßy względem Urodzenia. Była to bowiem, krolewna Węgierska, Ludwika Landgrofa Hessiego małżonka pobożna. Oćiec iey był Andrzyy krol Węgierski. Drugi względem imienia, ktore ma w sobie dwoiaką sygnifikacyą. Naprzod znaczy tak wiele, iako serce w Bogu polegaiące, ktore sie niczym woli Bożey nie sprzeciwia, mowiąc z Dawidem s. Na samym tylko Bogu spolega dusza moia. Od niego ieść zbawienie moie. Potym wykłada sie odpocznienie od Boga darowane. Tym odpocznieniem iest każda cnotliwa a bogoboyna małżonka. Trzeći, względem pobożnego żywota. Była białagłowa nader miłosierna. Bo gdy iey nie stało pieniędzy, żaty przedawała, zkąd nie tylko żywym, ale i umarłym dobrze czyniła. I mogą iey słußnie przywłaßczone bydź one słowa: Reke swa ściąga ku ubogiemu, i rece swe ku niedostateczenemu. Czwarty, względem spokoyney śmierći. Bo co Hyeronim ś. mowi, że śle nie umiera ten ktory dobrze czyni: to sie tez i w niey wypełniło. Dal iey bowiem Pan Bog umrzeć: Morte iustorum, śmiercią ludźi sprawiedliwych, in Domino w Panu. Piąty i ostatni, względem krolowania z Bogiem: Bo na tak świety żywot, ktory ona wiodła, dał iey Pan Bog korone chwały wiekuißey: Wypełniaiąc nad nią one słowa: Jeżli mi kto służy, uczći go Oćiec moy, a gdźiem ja iest, tam i sługa moy będźie.

Ewanielia ktoraśćie słyßeli, dniowi temu pięknie należy. Bo w sobie zamyka nauke o iałmużnie, ktorą Elżbieta ś. obyćie dawała. A tak wßiawßy ią przed sie mowmy o trzech rzeczach.

W pierwßey obaczmy, co iest iałmużna i w czym należy.

W drugiey, komu i iako ią dawać mamy?

W trzećiey, co nas do niey pobudzać ma.

Zbuduiećie sie, tylko z pilnością słuchayćie.

Szczodrobliwy Pan Jezus, niech nam udźieli darow Ducha Swietego ku skutecznemu tych nauk zrozumienia, Amen.

W Pierwßey cząstce maćie dwa punkty. Naprzod, co iest iałmużna? Potym w czym należy?

O pierwßym wiedźćie, że to słowo iałmużna pochodźi z Greckiego eleewosyna. Łacinnycy powiadaią że toż znaczy co miłosierdźie. Zczym i Teologowie iałmużne tak opisuią, że ieść uczynek, ktorym daiemy nieco niedostatecznemu z miłosierdźia dla Boga i na bliźniego z miłosierdźia serca. Polydoruß Wirgiliuß pißę, że iałmużny iednym rodzaiem ßczodrobliwośći nie mamy rozmierzać. Bo ktorykolwiek, (powieda) uczynek miłosierny ieden drugiemu ukazuie, iałmużną iest. Krotko mowiąc, co sie z miłosierdźia komu daie, albo czyni, iałmużną sie, to ieść, miłosierdźiem nazywa. 1. Co ieść iałmużna? Lib. 6. de Invent. cap. 2.

Słuchayćiez w czym należy iałmużną? Należy w siedmi potrzebach, w ktorychesmy bliźniego ratować powinni. II. W czym należy.

Naprzod w karmieniu głodnych. Bo to iest wola Boża, abyśmy łaknącemu chleba ułatwiali. Iałmużnikiem takowym był Job pacyent Bożi, ktory o sobie mowi: Jeżlizem iadł słuczke swoie sam, a nie iadała i sierota z niey. Iałmużnicą takową była też i Elżbieta ś. ktora po śmierći męża swego szpital w Marpurku zbudowała, i w nim ludźiom ubogim służąc, one oparrowała. 1. W karmieniu głodnych. Job. 31.

Powtore należy iałmużna, w napawaniu pragniących. Takowa iałmużna ieśći uczynek Anieski. Bo czytamy gdy Sara wyrzućiła Agar służebnice swoie, z synem iey, idąc w drogę zabłądźiła w puszczy Beersebą, i gdy iey nie stało wody, poczęła płakać głosem wielkim, tedy Anioł 2. W napawaniu pragniących. 1 Moy.

Boży zawołał na nie z nieba, i cieszył ią, a w tym otworzył Bog oczy iey, iż uprzała źrzodło wody, i ziła, i nabrała wody flaße, i napoiła dziecie. Jeźliż Bog w cießkim pragnieniu pragnące napawał: Słußna rzecz żeby śle i człowiek w tym poczuwał.

3. W przyodziewaniu nagich. Jza. 58.

Potrzecie należy iałmużna w przyodziewaniu nagich. Do czego sam Pan Bog przez Proroka napomina mowiąc: Gdy obaczyß nagiego, nakryy go. Na co pomnąc Tobiaß ś. nagie przyodziewał. Aby i Marcin ś. płaßcza ßtuke urznawßy nakrył im nagiego.

4. W przynowaniu ości.

Poczwarte, w przynymowaniu gości. Trafi śie człowiek podrożny, nie ma śie gdźie podziać. O iakżeś ty ś. uczynek pokazał ieźlis mu w domu swym gospody użyczył. Na świeci pamietaiąc goście radźi przynowali. Abraham patryarcha przyiął trzech Aniołow. Lot przyiął dwu. Wdowa ona w Sarepcie przyięła proroka Eliaßa, dla ktorego otrzymała błogosławieństwo od Pana. Lecz świetych pominąwßy i Poganie bywali w tym baczni. Centurz pasterz nieiaki, gdy śie do niego trafił Ulisses i prosił o gospodę, przyiął go temi słowy: Nie godźi mi śie człowieka obcego, choćby był podleyßym niż ty, wzgardźić, gdyż Bog tak gościa iako i gospodarza stworzył.

5. Piata należy iałmużna w nawiedzaniu chorych. Usłyßyß gdźie o chorym, idź nawiedź go. Pytay iako śie ma, co wiedźieć że mu śie w czym przygodźić ip. służyć możeß. Jałmużnicą takową była Elżbieta ś. ktora w Szpitalu chorym usługuiąc, one opatrowała. A wiec to nie iałmużna?

Szosta należy iałmużna w odkupieniu więźniow. O Cyrusie przypomina prorok Ezdraß, że wielkie miłosierdźie czynił Zydom poimanym w Babilonie, i powracał im srebrne i złote naczynia, ktore był Nabochodonozor z kościoła pobrał, i odesłał ie do Jeruzalem. Iałmużna i to, kiedy kto z rąk Tureckich więźnia wyzwoli.

Naostatek należy iałmużna w chowaniu umarłych. Umrze człowiek ubogi, niemaß go za co do grobu wyprawić, o iakaś ty iałmużne uczynił, ieźlis ziemi ciało iego oddał. O iak śie w tym poczuwał Tobiaß ś. ktory umarłym częste pogrzeby czynił. Takowa iałmużnica była i Elżbieta ś. ktora iednego czasu dowiedziawßy śie że umarłego nie nakrywßy do grobu niesiono, wziąwßy rąbek z głowy swoiey, co wßtek ciała iego nakryć kazała, wypełniaiąc one słowa: Wedle zwyczaiu umarłych nakryć ciało iego.

W tychći oto siedmi rzeczach iałmużna prawdziwa należy. Drugiey części słuchayćie.

Dlaczego nayprzod komu? Potym iako iałmużne dawać mamy?

O pierwßym mowi Pan Jezus u Lukaßa ś. Kazdemu proßącemu day. Zkąd oni dawcy Chrześćianie, nie tylko domownikom wiary, ale i Poganom dobrze czynili. Tertulliaß tej piße: nie rozumiemy innym chyba proßącym udźielać. Jednak porządne miłosierdźie tak ubogie opatruie.

Opatrnie nayprzod powßnne i domowniki swoie. Bo mowi Pan Jezus: Niech śie pierwey dźieci nasiedźą, potym śie piesком i czeladce dostanie. Apostoł też mowi: Czyńmy dobrze wßytkim, ale pierwey domowikom wiary. 1 Kor. 9.7

Potym kazał Pan Bog na takie ubogie patrzyć, ktorzyby nas do nieba wprowadźili. Gdy widzę żebraka niecnotę, pijanice, łotra, nie do nieba ale do piekła idącego, a drugiego dobrego, i pobożnego, wolę temu dać, po ktorym pobożność widzę, niżeli owemu w ktorym iey nie bacze. Przeto medrzec mowi: Jeźli dobrze czyniß, wiedz komu czyniß. I Daley: Czyń dobrze sprawiedliwemu i miłosiernemu, a grzeßnego nie przyymuy. Dobrze czyń pokornemu, a nie day niezbożnemu. 1 Moy. 18.

Naostatek prożniącym nie każe Apostoł iałmużny dawać. Kto (prawi) nie robi, niech nie ie. A słußnie. Bo chleba nie godźien, gdy nam robić niechce, głod go do roboty przypędźi. O iak wiele prożniących i zdrowych miedzy żebrakami. A przecie im ludźie daią. Jeden widząc młodego żebraka iałmużny mu dać nie chćiał. Spytał go żebrak, a czemuß mie miiaß? Odpowiedźiał: Zadeńći więtßey ßkody nie uczynił, iako ten ktoręć naprzod iałmużne dał. Jakoż prawda. Bo co śie nauczy z młodu żebrać, trudno śie odłożyć ma.

Daley słuchayćie iako iałmużne dawać potrzeba? Naprzod weßołym umysłem, z ochotą nie z przymußenia. Bo mowi Apoßoł: Kto czyni miłosierdźie, niech czyni z ochotą. A na innym mieyscu: Dawayćie niez zamarßczaniem ani z przymußenia: Abowiem ochotnego dawcę Bog miłuie. Takći czynił Abraham i Lot, ktorzy podrożne z prośbą w dom przyymowali. Takći czynił Tobiaß ktory dobrowolnie obchodźił, i ßukał ubogich ktorymby dobrze czynił, choć z wielkim niebezpieczeństwem swoim. 2 Kor. 9.7. 1 Moy. 19.

Powtore czyńmy iałmużne nie skąpie, ale hojnodrobliwie. Bo mowi Pißmo: Kto skąpie sieie, skąpie też żąć będźie: a kto obficie sieie, obficie też żąć będźie. A wßakże według stawu grobla, kto mało ma, nie może wiele dać. Przeto też Tobiaß syna swego upominał, mowiąc: Według tego, iako wiele będźieß miał, tak z tego czyń iałmużne. Jeźli mało mieć będźieß, z oney trochy nie boyże śie czynić iałmużny. 2. Szczodrobliwie. 2 Kor. 9,6. Tob. 4, 8. 9. 10.

Potrzecie, bez obłudy, od ktorey nas Pan Jezus w dźisieyßey Ewanielii troiako odwodźi. 3. Bez obłudy.

Naprzod w tych słowiech: Strzeżćie śie abyście iałmużny waße nie czynili przed ludźmi, dla tego, abyście byli widźiani od nich. Nie chce Pan Jezus, abyśmy w dawaniu iałmużny mieli ßukać chwały swoiey. Jałmużna ma śie dawać nie z pychy, ale z miłości. Ale iak śilą tych, ktorzy więtszy pychy niż z miłości iałmużny dawaią. Przeto Augustyn ś. mowi: Karmi łakngce miłość, karmi i pycha, miłość aby Bog był chwalon, pycha aby sama była chwalona. Przyodźiewa nagie miłość, przyodźiewa i pycha. 1. Nie abyśmy byli widźiani. Sup. Ep. Ioan. c. 7.

2. Nie i trąbieniem. Potym mowi Pan Jezus: Gdy czyniß ialmużnę, nie każ przed sobą trąbić, iako pokryći ludzie czynią w bożnicach i po ulicach, aby byli w dobrym mniemaniu u ludzi. Te słowa Doktorowie Kościelni dwoiako rozumieią. Jedni iako Liranuß i inni powiedaią, że sie tu Pan Jezus ogląduie na obyczay Zydowski, ktorzy dawali trąbić zwoływaiąc lud do brania ialmużny. I to tu Pan Jezus ganić ma. Drudzy iako Chryzostom i Teofilakt powiedaią, że tu Pan Jezus metaphorice strofuie ambicyą i pychę w dawaniu ialmużny.

Lyranus.

In 6. cap. Matth.

3. W milczeniu. Naostatek mowi: Niechay nie wie lewica twoia, co prawica twoia czyni. Tu znowu rożne sa tych słow miedzy Doktorami Kościelnymi eksplikacye.

Chrysost. Jedni rozumieią przez prawice lud wierny, przez lewice lud niewierny, iakoby chciał rzec Pan Jezus, żebyśmy ialmużne tak dawali wiernym, iakoby tego niewierni nie baczyli. Drudzy przez prawice rozumieią przyiaciela, przez lewice nieprzyiaciela, że gdy nieprzyiaciel widźi ialmużny dawać nie mamy. Lecz i samym nieprzyiaciołom dobrze czynić Pan Jezus rozkazał. Trzeći rozumieią przez prawice męża, przez lewice żonę, żeby ona nie wiedźiała, kiedy mąż komu co dobrze uczyni, iakoż czasem taka skępiec naydźie, ktorąby nie rada, żeby mąż komu co dał, a ieżliż da, to go ugryźie, ufrasuie, choć sama na to nie pracuie.

Czyńmyż tedy dosyć temu napomnieniu Pańskiemu, trzymaiąc sie w dawaniu ialmużny tey ś. a zbawiennej informacyi iego.

Trzecia część następuie.

Wtey ubazie łaskom ważnym, co nas do ialmużny pobudzać ma? A zwłaszcza te trzy rzeczy.

Pierwsza mandat albo rozkazanie Boże. Wszędzie nam bowiem w słowie swoim ś. ialmużnę rozkazuie. W starym Testamencie, to przez Moyżesza, to przez Proroki, a w Nowym przez Syna swoiego. Ktoby tedy w tym Boga nie słuchał, chrześcianinem nie iest. A ieżliż mandaty krolow ziemskich poważamy, daleko wiecey mandat Bozy ma bydź u nas ważny.

Druga, są przywileie i pożytki ialmużny znamienite. Pierwszey ie maietność rozmnaża. W ialmużnie bać sie nie trzeba ubliżenia maietności. Bo żadną pilnością, dowćipem, gospodarstwem, i rzemiesłem, nikt sie pretcey nie zbogaći, iako ialmużną. Maietność mowi ieden ś. iest iako w studni woda, ktorey gdy nie czerpaią, psuie sie, a gdy ią biorą czyści sie, i inney wiecey nabiega. A iako piersi mleka pełne ciężkie są białeygłowie, a gdy z nich karmi mleka nie traći, ale innego nabywa: Tak i maietność z ktorey sie ubogim nie użycza, duże obćiąża, a gdy sie na potrzeby rozdaie, tym hoynieyszey przybywa. Z tąd Augustyn ś. powiedźiał: pełna iest rola ubogich, rychło oddaie dwoiącym owoc. Wdowa ona w Sarepćie za garść mąki, ktorey głodnemu i ubogiemu Prorokowi, na słowo Pańskie użyczyła, żywność w głodźie na potrzeba lata odniosła. Ialmużna iey rozmnożyła

ona one marke tak długo, poki Pan głodu nie oddalił.

Drugi pożytek iest, że domi buduie i potomstwo rozmnaża. Sunamitka ona pani ślachetna, gdy Elizeusza Proroka podrożnego i ubogiego w dom swoy przyięła, i karmiła, syna za to powiła, a gdy iey w kilka lat umarł, za onej w ialmużnie uczynności żywo go oglądała.

Trzeći, potomstwo ialmużnikow głodem nie umiera. Bo tak powiedźiał Dawid: Byłem młodym, i starzałem sie, a nie widźiałem sprawiedliwego opuszczonego, ani nasienia iego żebrzącego chleba. Przykład maćie na synie Tobiaßa ś. W wielkiey nędze swoiey i niedostatku posłał gończec w daleką kraine dług wyćiągać, on nie tylko dług odebrał, ale i żonę w dom oycowski wielki bogactwa wniosł. Tak iż ono szczęście Gabelus mąż sprawiedliwy, oycowskiey cnocie przypisał, gdy mu tak błogosławił: Błogosławże cie Boże Izraelski. Boś iest syn człowieka doarego sprawiedliwego, i Boga sie boiącego, i czyniącego ialmużny.

Takowe przywileie i pożytki ialmużny, kogo proszę nie wzruszą, i do czynienia ialmużny nie pobudzą?

Trzećia, pobudźić nas też mogą i przykłady ś. ktorzy ialmużny czynili. Azaż mało w piśmie ś. przykładow maćie? Weyrzyńćież w kościelne Hystorye, czyli nam mało ludzi świetych z mildsierdźia zalecaią? Lecz świetych pominąwszy, czyli sie i Poganie w tym nie czuli? Swiadczy list Juliana Apostaty, ktory Arsacyusza biskupa Pogańskiego napomina, żeby szpitale po wszytkich miastach postanowił, obiecawszy na to dać na każdy rok 30. tysięcy korcy pszenice, i sześć tysięcy pewnych miar wina. I dokłada: sprosna to rzecz iest, że bezbożni Galileyczycy (tak zwał Julian chrześćiany) Zydow nie tylko nie porzucaią, ale raczey żywią i swoie i nasze, a nasi od naszych bywaią opuszczeni. Przykład Juliana.

A ij tak iest, nie daymyż na sie wiele wołać, używaymy rzeczy tak zyskowney, nie tylko tu na ziemi ale i w niebie, przez ialmużny ś. skarby sobie zgromadzaiąc. Zamknienie.

A ty o Szczodrobliwy Jezu, wzbudź serca nasze, abyśmy gorącą, miłością na wszytkie nędze, i niedostatki ludzkie łaskawi byli, i każdemu miłosierne serce i ręce szczodrobliwe z Elżbietą ś. otwarzali, ku otrzymaniu zapłaty hoyney w niebie, gdźie z Oycem i z Duchem Swietym żywiesz i kroluiesz na wieki, Amen.

Na dzień Ofiarowania Panny Maryi.

Lekcya 1 Sam. 1.

BYł niektory maż z Ramataim Sofim z gory Efraim, temu temu było imie Elkana syn Jerohama, Syna Eliu, Syna Tohu, Syna Suf Efrateyczyka. A ten miał dwie żenie, imie iedney Anna, a imie drugiey Fenenna, i miała Fenenna dziatki, ale Anna nie miała dziatek. I chadzał on maż z miasta swego na każdy rok, aby chwałe dawał i ofiarował Panu Zastępow w Sylo: gdzie były dwa Synowie Heli, Ofni i Finees, Kapłany Pańscy. A gdy przyszedł dzień krorego sprawował ofiary Elkana, dał Fenennie żenie swey, i wszystkim synom iey, i corkom iey cząstki: Ale Annie dał iedną część wyborną: Bo Anne miłował, chociaż był Pan żywot iey zamknął. I draznika ia barzo przeciwnica iey, aby ia tylko rozgniewała, dla tego iż zamknął był Pan żywot iey. To gdy czynił Elkana na każdy rok, a Anna też chodziła do Domu Pańskiego, tak ia drazniła przeciwnica że płakiwała, i nie iadała. Rzekł iey tedy Elkana maż iey: Anno czemu płaczesz, i czemu nie iesz? a przecz się tak trapi serce twe? izalim ia tobie nie iest lepszy niż dziesięć synow. Wstała tedy Anna gdy się naiedli i napili w Silo: a Heli Kapłan siedział na stolku u podwoia kościoła Pańskiego. A ona będąc w gorzkości serca, modliła się Panu, i wielce płakała. I uczyniła ślub mowiąc: Panie zastępow, ieżliż weyrzawszy wezrzysz na utrapienie służebnice twoiey, i wspomnisz na mię, a nie zabaczysz służebnice twoiey, i dasz służebnicy twey potomstwo męskiey płci, tedy ie dam Panu po wszystkie dni żywota iego, a brzytwa nie pokoi na głowie iego. I stało się, gdy przedłużała modlitwy przed Panem, że Eli przypatrował się ustom iey. Ale Anna mowiła w sercu swym: tylko wargi iey ruchały się, ale głosu iey słychać nie było: i miał ia Heli za pijana. Przetoż rzekł do niey Heli: Długoż będziesz pijana? wytrzezwi się z wina twego. Ale odpowiedziała Anna i rzekła: nie tak Panie moy: niewiasta utrapionego ducha iestem: anim wina ani napoiu mocnego nie piła: alem wylała duszę moie przed obliczem Pańskim. Nie rozumiey że o służebnicy twoiey iako o niewieście niepobożney, gdyż z wielkiego myślenia i frasunku mego, mowiłam aż dotąd: Tedy odpowiedział Heli, i rzekł: Idźże w pokoiu, a Bog Izraelski niechci da prośbe twoie, ktoreyś żądała od niego. I rzekła: Niech znayduje służebnica twoia łaskę przed oczyma twymi: i odeszła niewiasta w droge swą, i iadła: a twarz iey nie była wiecey smetna. I wstali barzo rano, a pokłoniwszy się przed Panem, wrocili się, i przyszli do domu swego do Ramata: Tedy poznał Elkana Anne żonę swą, a wspomniał na nie Pan. I stało się po wypełnieniu dni, iako poczęła Anna, że porodziła syna, i nazwała imie iego Samuel: bo rzekła, u Panam go uprosiła. Potym szedł on maż Elkana, i wszystek dom iego, aby oddał Panu ofiare uroczystą i ślub swoy. Ale Anna nie szła: bo mowiła mężowi swemu. Nie poyde aż zostawie dzieciątko; potym odwiodę ie, że się ukaże przed Panem, i zostanie tam zawsze. I rzekł iey Elkana maż iey: Uczyń co iest dobrego w oczach twoich zostań aż go zostawisz: tylko niech utwirdzi Pan słowo swoie. Została tedy niewiastka, i karmiła pierśiami Syna swego, aż go zostawiła. A gdy go zostawiła, przywiodła go z sobą ze trzema cielcami, i z iednym Efa mąki, i z kagwią wina, i przywiodła go do domu Pańskiego w Sylo: a dziecie było małe. I zabiwszy cielca przywiedli dziecie do Heli. A ona rzekła: Słuchay panie moy, żywie dusza twoia panie moy: Jam iest ona niewiastka ktoram tu stała przy tobie, modląc się Panu. Prosiłam o to dzieciątko, i dał mi Pan prośbe moie ktoreym żądała od niego. Przetoż ie też ia oddawam Panu: na wszystkie dni, ktorych będzie żyło, iest oddane Panu. I pokłonili się tam Panu.

HYstorya przeczytana, Chrześcianie mili, barzo iest podobna hystoryi świeta dzisieyszego, ofiarowania Panny Maryi. O ktorym acz nic w Piśmie ś. nie mamy, ale starzy doktorowie, iako Grzegorz Nissenski, Germanus Patryarcha Konstantynopolski i Chryzostom ś. zgodnie o tym piszą, iż prawie tym sposobem Anna ś. matka tey nayświetszey panny, będąc z małżonkiem swym Joachymem, przez długi czas niepłodną, częstokroć Pana Boga prosiła, aby ią pocieszyć i potomstwem obdarzyć raczył. I ślubiła takiej Panu Bogu ofiarować to, coby porodziła, i oddać do Kościoła iego. Cóż się stało? Pan Bog ktory powiedział: Wzyway mie w dzień utrapienia twego, wysłuchał modlitwe iey i porodziła Anna ś. corkę, ktorą nazwała Marya. W trzecim roku zaprowadziła ią do kościoła, i tamże kapłanom według ślubu swego oddała, ktora oni za dar osobliwy a ś. przyiąwszy ustawili, aby przy-

Ofiarowanie panny Maryi.

przykładem Samuela proroka w domu Bożym wychowana była. Była tam tedy lat iedenaśćie. A gdy iuż dochodźiła czternastego roku, radźili śie kapłani, do czego ią obrocić. Bo żeby dłużey przy kościele mießkać miała, nie zdała śie im rzecz słußna, ani w Zakonie Bożym była pozwolona. Naostatek tak konkludowali, aby bogoboynemu człowieku, ktoryby zawße przy kościele mießkał, poślubiona była. W tym trafił śie Jozef mąż sprawiedliwy i pobożny, ktoremu ią poślubili. Z tym ona w ślubie chodząc, a iuż czwarty miesiąc z nim mießkaiąc, w piętnastym roku, poczęła z Ducha S. Pana i Zbawiciela naßego. To maćie hystorya o ofiarowaniu panny nayświetßey.

Swięto ofiarowania panny Maryi zkąd?

SWięto niedawnemi czasy, ledwie przede stem lat ustawił Paweł wtory, na żądanie księżąt niektorych z Turyngii, ktore my nie z powinności ku ustawie, ale miłości ku pannie, z obudowu Hystoryy compendium doctrinarum wybierać będźiemy, we trzech cząstkach.

W pierwßey obaczemy, śmutek tych dwu świętych matek, ktory miały z niepłodności swoiey.

W drugiey postępek ich i śrzodki osobliwe, do ktorych śie w onym żalu swym udały.

W trzećiey, dźiwną pocieche ktorą im Pan Bog pokazał.

Przyniesie to i wam, naymilśi, pociechy osobliwe, przeto nie tesknąc słuchayćie.

Pan Jezus łaską swą nayświetßą niech będźie przytomny, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

Jże lada to był żal tych dwu matek, że obiedwie były niepłodne. A zwłaßcza wiec matka Samuela proroka ćierpiała krzyż troiaki.

Pierwßy rowny z Anną ś. je była niepłodną. Niepłodną bydź była wielka żelżywość białegłowie w Zakonie Starym. Abowiem nie należało im ono błogosławieństwo Abrahamowey obietnice, o rozmnożeniu potomstwa. Zaczym i o Elżbiećie ś. matce Jana Chrzćiciela czytamy, iż poczęwßy w starości swoiey, mowiła: Weyrzał Pan na mie i odiął pohańbienie moie, miedzy ludźmi. A dźiś niektorzy maią niepłodność za osobliwe ßczeście, a to nizkąd nie pochodźi tylko, że Panu Bogu nie ufaią, aby ich Pan Bog z gromadą dźiatek miał pożywić, choć Pismo ś. mowi, że chleba zebrać nie będźie potomstwo ludźi sprawiedliwych.

Drugi krzyż był ießcze ćiężßy a zwłaßcza prześladowanie od towarzyßki. Abowiem ilekroć chodźiła do domu Pańskiego Anna, urągała iey, wyrzucaiąc iey na oczy niepłodność iey. Ach mocny Boże, ćiężkaż to rzecz kiedy kto komu przymawia, a niewinnie, nie dźiw żeby śie serce roztopiło, a zwłaßcza w iednym domu, a do tego często. A nie mogła bydź na on czas ćiężßa przymowka, iako gdy kto białegłowie niepłodność wymawiał. Zaczym Rachel będąc niepłodną mowiła do Jakuba: Day mi syny, a ieśli nie daß, umrę. Wolała śie niepłodną będąc pod ziemią niż na świećie widźieć. A nie dźiw tez że Anna i ieść nie mogła, w ćiężkości wielkiey i po utra-

utrapieniu serca swoiego, ktore tak często ćierpiała. Aż małżonek miły patrząc na nie, ćießył ią mowiąc: Czemu płaczeß Anno? I czemu nie ieß? A wiedząc poniekąd przyczyne dokłada: Izalim ia tobie nie ieść lepßy niż dźieśięć synow? Verba sunt Pathetica, ktore i do żalu wzrußaią.

Trzeći krzyż iuż był nayćiężßy, a zwłaßcza przymowka od kapłana. Będąc abowiem tak rozrzewniona, poßła do domu Bożego, i modliła śie Panu Bogu z wielkim płaczem. A iż tylko wargami ruchała, a głosu iey nie było słyßeć: Heli Kapłan patrząc na nie mniemał że była piiana, i przymowił iey o to mowiąc: I długoż tak maß bydź piiana, wytrzeźw śie z wina twego. Ach nie lada to był żal, od sługi Bożego przymowke taką ćierpieć w domu Bożym, do ktorego nie piiani ale trzeźwi, na chwałe Bożą, na modlitwe chodzą:

Oto taki był krzyż Anny ś. ktory ma nam służyć.

Naprzod, ku nauce, że żaden człowiek na świećie, bez krzyża, bez utrapienia iest, każdy ma za swe, ieśli nie to, tedy owo człowieka dolega, każdy śie tylko z swym krzyżem porachuy, a obaczyß że inaczey nie iest. Wiele iest utrapiena ludźi sprawiedliwych.

Powtore ma nam też to służyć ku pociesze, a zwłaßcza białymgłowom niepłodnym, ktore potomstwa, choćby rade, mieć nie mogą, oto i tu dwie zacne panie toż odnosiły. Trudno z Panem Bogiem o to walczyć, komu on tego nie da: Uniego to w mocy. On tym włada, nie kto inßy.

Naostatek służyć też to ma ku upomnieniu, małżonkom cnotliwym i bogoboynym, aby małżonki frasowliwe ćießyli. Dźiwnie to iest rzecz piękna w małżeństwie, kiedy iedno drugie ćießy, ale kiedy śie gryzą iako psi, stanie za czyśćiec, ba i za piekielny ogień niemaß iako ś. zgoda. Ku upomnieniu.

Lecz podźmy daley.

II. Część.

OBaczmy postępek tych dwu świętych matek i śrzodki osobliwe, do ktorych śie w żalu swym udały. Inne wiec białegłowy gdy potomstwa mieć nie mogą, czarow i gusł wßelakich zażywaią. Lecz te dwie ś. niewiasty, nidokąd śie nie ućiekły iedno do Pana Boga, wiedząc że potomstwo nie iest w mocy ani w woli ludzkiey, ale darem Bożym. A osobliwie Anna w tey Hystoryi barzo pięknie sobie postępuie. Ukazuie nam Duch S. naprzod na postawe iey w modlitwie: Potym, modlitwe same, ktorą do Pana Boga w ćiężkości swey czyniła. Consideranda.

I. Postawa w modlitwie troiaki.

W postawie ukazuie trzy rzeczy: Jedna, że śie modliła z płaczem. Druga, że długo. Trzećia, że ćicho.

I. Modli śie z płaczem

Naprzod tedy modliła śie z płaczem. Ludźie bowiem pobożni maią to w sobie, że z płaczem modlitwy swoie odprawuią, zkąd ono ieden powiedźiał: gdybym nie miał płakać, właśnie iakbym śie też nie modlił. Przeto i tu Anna modliła śie z płaczem wielkim, tże za łzą wypußczaiąc w gorzkości serca swego, aby tym rychley Pana Naywyższego wzrußyć mogła. Przeto też i o Tobiaßu ś. Tob. 11

czytamy, że się z płaczem Panu Bogu modlił.

2. Modli się długo.

Powtore modlitwa się długo, nie kilka słow przemowiwszy z domu Bożego bieży, ale długo się modli. O słusznie zaiste. Długi bowiem uciśk, a długa modlitwa pospołu należą. Eliasz Prorok w ciężkim głodzie siedmkroć się modlił, niżeli deszcz Matt. 6, 7. uprosił. Mowi wprawdzie Pan Jezus: A gdy się modlicie, nie bądźcie wielomowni. Lecz rozumie tam hypokryty, ktorzy się bez serdeczney dewocyi długimi modlitwami bawią, nie żeby nabożnymi, ale tylko widzianymi byli. Luk. 16. Zaczym na innym mieyscu introdukuie wdowę iedne ubogą, ktora nalegała sędziemu, aby ią wyzwolił od przeciwnika iey, i tam chce po nas, abyśmy się ustawicznie mo- Matt. 15. dlili a nie ustawali. Niewiasta ona Chananeyska chciałali co otrzymać u Pana musiała się długo modlić, a też usłyszała: O niewiasto wielka iest wiara twoia.

3. Cicho.

Potrzecie modlił się cicho, wargami tylko ruchaiąc, a nic nie mowiąc: A wszakże modlitwa iey była przyiemna Bogu, bo iako o niey Cy- Cypryan. pryan ś. mowi: modliła się prośbą taiemną, ale wiarą iawną, względem ktorey modlitwa iey była wysłuchana. Zeydzie się to ludziom utrapionym sercem ku Panu Bogu wzdychać, Moyżeszowi nie mogło do tego przyyść aby był mogł słowa wymawiać, a przecie Pan Bog do niego mowi: Czemu wołasz? Wszakże iednak naylepiey kiedy się słowa z Proverb. sercem zgodzą. Starzy mawiali: Kiedy ptaszkowie na świtaniu poczną śpiewać, a wozy na ulicy skrzypieć, tedy nas ze snu budzą: Tak też kiedy wargi nasze poczynaią się ruchać, to się i serce przeraża i ze snu ocuca.

Takać była postawa Anny ś. w Obla- modlitwie. Zkąd obaczyć możecie, tio. że ceremonie w modlitwie, nic innego nie są iedno okienka serdeczne, z ktorych wewnetrzną dewocyą poznać. Zaczym ich ludzie utrapieni zawsze używali. Tu Anna ś. płacze: Pan Jezus w ogroncu na oblicze upada: Dawid ręce wyciąga: Jawnogrzesznik w piersi się bije: Marya Magdalena łzami się zalewa. Toć są wszytko serca nabożnego znaki. W modlitwie mawiali Doktorowie Kościelni. Nie miamy powiedać, ale prosić, a prośba zawsze ma bydź nabożna. Co ni za nabożeństwo, gdy się siedząc abo stoiąc modlisz? chcesz z Panem Bogiem iako z towarzyszem gadać? Pokory potrzeba.

Poyrzymyż zatym na modlitwę Modlitwa Anny ś. Nie obraca iey do ktorego Anny ś. z patryarchow, abo prorokow zmarłych, ale do samego prawdziwego Boga, ktorego Paneu zastępow zowie: Nauke daiąc białymgłowom, Mat. Białogłowom ktore procz tego są do bałwochwalstwa skłonne, aby się nikomu innemu nie modliły, ani pannie Maryi, ani wszytkim ś. tylko samemu Panu Bogu od ktorego i przez ktorego świetymi się stali, ile świetych było. Nie chce też aby iey koniecznie Pan Bog dał to oczego prosi, ale się puszcza na wolą iego, mowiąc: Jeśli weyrzysz na utrapienie służebnice twoiey, i wspomnisz na mię i nie zapomnisz służebnice twoiey, i dasz mi potomstwo mężczyzne,

mężczyzne, tedy ie tobie oddam. Z taką roztropnością i nam dobrodzieystw doczesnych od Pana Boga żądać potrzeba, spuszczaiąc się na iego ś. wolą. Bo gdyby nam Pan Bog miał dać zawsze to, oczego prosimy, samibyśmy się zabili. Wie Pan Bog czego nam potrzeba. Obchodzi się z nami iako medyk z pacyentem: Medyk pacyentowi nie pozwala ani dawa wszytkiego, co on chce, ale co mu zdrowo, także i Pan Bog to tylko dawa co nam pożyteczno. Słyszy Pan Bog wszytko co mowimy, ale nie da wszytkiego, co chcemy, ale co się iemu naylepiey podoba.

Widzimy też tu wielką pokorę Anny ś. Zowie się bowiem służebnicą. Pokora acz się zawsze Panu Bogu podoba, ale w modlitwie naywiecey. 1. Przeto ono Judyt wdowa ś. mowi: Pokornych i cichych modlitwa, zawsześć się Panie podobała. A tak i my z pokorą przed tego Pana przystępuymy, a on nas wysłucha w każdey potrzebie i przygodzie naszey. To z strony wtorey cząstki.

DBaczmyż iuż naostatek pociesze, ktorą Pan Bog tym świetym niewiastom pokazać raczył. Annie ś. dał corkę imieniem Maryą. Tu też te drugą dwoiako pocieszył: Naprzod przez kapłana: potym Sam przez się.

Przez kapłana powiedział iey tak: Idźże w pokoiu, a Bog Izraelski niechay dosyć uczyni temu, oczego prosisz. Ilirzad to iest sług Bożych smetne w utrapieniu cieszyć. Zaczym i w Nowym Zakonie, zlecił to Pan Jezus sługom swoim, aby odpuszczali grzechy. A tak i tu kapłan Boży Eli Annie z urzędu swego błogosławi. Nie dbaćie wy dziś o to błogosławieństwo. Przychodźcie do kościoła na modlitwę, my przy ołtarzu toż wam oznaymuiemy co i tu Eli Annie, toż wam błogosławieństwo dawamy, aby Pan Bog uczynił to oczego proście. A wy przed tym błogosławieństwem wybiegaćie, i tak się go niegodnymi bydź pokazuiećie.

II. Sam przez się.

Potym i Sam przez się pociesył Pan Bog Anne. A to w tym, że przyszedszy do domu poczęła syna, ktoremu gdy się urodził dała imie Samuel, a to dla tego iż go od Pana sobie uprosiła. Bo Samuel wykłada się wysłuchany abo uproszony od Pana. Tegoż potym dziecięciem ieszcze maluczkim od piersi zostawiwszy, według ślubu swego do kościoła przywiodła, i Panu Bogu ofiarowała, i był z niego człowiek zacny w kościele Izraelskim, prorok i rządca ludu Bożego.

A tak widzimy tu, że wielka iest moc modlitwy, ktora pochodzi z wiary. Observationes. Wszytko modlitwa wierna u Pana Boga upraszа, wszytko może. Przeto Jakub ś. mowi: Wiele waży modlitwa sprawiedliwego u Boga. Dobro duszne i cielesne inaczey nam nie bywaią dane, iedno za modlitwą.

1. Moc modlitwy wielka. Jan. 3.

2. Ofiarowac dziatki Bogu rodzicom potrzeba.

Druga, nauke też tu maią rodzicy, aby dziatki swe Panu Bogu ofiarowali. A to iako? Niektore matki do klasztorow dziatki swe ofiaruią, a zaraz ie, byle troche umiały chodzić, w kapice obłoczą, i potym do tego, abo do owego zakonu oddawaią. A też

głupie czynią, i dziatkom swym niepraw̃e bywaią. Bo iuż koniecznie nad wolą swą w zakon wstąpić muśi, choć chęći do tego żadney nie ma, nie ma nawet tego daru, aby w czystości ktorą tam ślubować muśi mießkał. Zkąd nierządy i swawole wielkie urosły. Lecz są inße sposoby, ktoremi rodźicy dźiatki swe Panu Bogu ofiarować maią. Ofiaruią rodźicy dźiatki swe Panu Bogu modlitwą, ofiaruią przez chrześt ś. ofiaruią przez pobożne ćwiczenie wychowuiąc ie w boiaźni Bożey, i obracaiąc ie na to, do czego chęć przyrodzoną maią. A ieśliż też Pan Bog syny ich do duchowieństwa wzywa, nie maią śię rodźicy sprzećiwiać woli Bożey, ale z ochotą ie Bogu ofiarować powinni. Słußną abowiem abyśmy w co od Boga z daru iego mamy, zasię Bogu oddali, i na cześć a chwałę iego obrośili.

Sposob ofiarowania dźiatek.

Trzećia, uczmy śię tu i tego, że ślubować co Panu Bogu, z rozmyślem a z bacznośćią iest rzecz dobra, a iż co kto ślubił, powinien wypełnić, ile w ślubiech dobrych, ktore bona conſcientia dźierzyć możem. Bo tak Bog powiedźiał przez Moyzeßa: Jeśliby ś ślubował ślub Panu Bogu twemu, nie omießkiwayże oddawać go: Bo koniecznie upomni śię go Pan Bog twoy od ćiebie, a będźie na tobie grzech. Co wiedząc te dwie ś. panie, śluby swe Panu Bogu ziśćiły z dowiernośćią oddały. A tak i ty, ieśliś co ślubował, a nie iest to z obrazą Boża, i sumnienia twego, ziśćie to, chceśli aby ćie Pan Bog błogosławił: A ieśliby też ślub tobie ku strzymaniu był niepodobny, abo też z obrazą iaką Boga, i naruśeniem sumnienia twego tedy maß w tey mierze sentencyą Isyodora ktory tak pißę: w złych obietnicach nie trzymay wiary, w spośnym ślubie odmień to coś umyślił. A coś nieostrożnie ślubował, nie czyń tego.

3. O ślubiech co rozumieć mamy.

Moy. 23, 21.

Teć są naymilsi, nauki z tey hystoryi ś. za przyczyną pamiątki dźisieyßey ofiarowania panny Maryi łaskom waßym podane. Boże day to abyśćie tych dwu ś. matek wßyscy naśladowali, w cnoćie, w pobożności, w wierze nieodmiennÿ, I nie tylko dźiatki swe, ale i sami śie Panu Bogu w ßczyrości serca ofiarowali.

A ty o Panieńśki Synu Chryste Jezu, w to dźisieyße świeto ofiarowania panny matki twoiey, ofiaruy przed obliczność wiecznego Oyca, w społeczności Ducha S. one ś. a niewinne rany, ktoreś dla nas nędznych a grzeßnych podiąć raczył, abyśmy przez nie z Oycem wiecznym polednani, z daru zasług twoich, i za Ducha wiecznego sprawą wieczny żywot otrzymali, Amen.

✡ ✡ ✡

Na

Na dzień ś. Cecylii panny i męczenniczki,
Lekcya z Piesni Salomonowey w 2. Rozd.

Jako lilia miedzy ćierniem, tak przyiaćiołka moia miedzy p... nami.

Mayduiemy dźiś w kalendarzu imie i pamiątkę ś. Cecylii, panny i męczenniczki, ktora dla wiary chrześćiańskiey korone męczeńśką z wielką statecznośćią podiela.

Smierć.

Imie Cecylia barzo iest nadobne, i ma troiaką sygnifikacyą. Naprzod znaczy tak wiele iako lilia niebieśka. Panienki bowiem Chrześćiańśkie, co są innego, iedno śliczne kwiateczki, ktore do nieba należą? Potym znaczy tak wiele iako corka niebieśka. Co są panienki pobożne, iedno corki nieba i krolestwa iego? Naostatek, znaczy tak wiele iako ślepym i niewidomym droga. Panienka wstydliwa nikogo nie gorßy, każdemu iest ku zbudowaniu.

Cecylia ś. była rodem z Rzymu, panna pięknych i osobliwych przymiotow względem duße i względem ćiała. Zmowiona za Waleryana nieiaklego, i tego, i brata iego Tyburcyußa ießcze przed weselem na wiarę chrześćiańśką nawroćiła. W ten czas wypełniły śie one słowa Apostolśkie: Abowiem poświecony iest mąż niewierny przez żonę.

Nowego Testamentu nigdy śie nie puśćiła, właśnie iako kiedyś Aleksander wielki swego Homera, i w nocy i we dnie piastuiąc i czytaiąc.

Ostatnie słowa.

Ostatecznie słowa iey były: nedza człowieća umiera, nie człowiek.

Lekcya służy świetu. 1.

Przeczytane słowa pamiątce iey barzo osobliwie służą. Naprzod względem ümienia. Bośćie słyßeli, że Cecylia tak wiele znaczey iako lilia, albo corka nieba. A tu oboie maćie i lilią i corkę. Jako (prawi) lilia miedzy ćierniem, tak przyiaćiołka moia miedzy pannami. Potym względem samego tekstu, ponieważ śie na ś. Cecylią osobliwie ściąga, iako wnetze usłyßemy. A naostatek, względem komparacyi albo przyrownania ś. Cecylii do lilii. Lilia bowiem ma w sobie troiakie własności, ktore śie też w świetey Cecylii naydowały.

Mzględem ümienia.

2. Względem tekstu.

3. Względem przyrownania.

Pierwßa iest białość.
Druga, wonność.
Trzećia, proporcya.

Te trzy własności na ten czas w ś. Cecylii łaskom ważnym ukaże: Proße o ucho powolne.

Pierwßa własność lilii iest białość. Lilie bowiem białe są. Te własność miała w sobie Cecylia ś. przez świetność czystości. Bo była Panna

1. Własność

na wstydliwa, czysta, ktora wianek i czystość panieńską wiecey sobie nizeli złoto, perły i drogie kamienie poważała. Pieknaż to cnota w białeygłowie, nieoßacowanyż to skarb, nienabyty kleynot, coż proße wiecey panne zdobi iako czystość? Zaczym i

1. Kor. 7, 34. Apostoł o dziewicach mowi, że się starają o rzeczach Pańskich, aby były

Lib. de Virginit. świete i ciałem i duchem. Cypryan ś. czystość panieńską zowie siostrą Aniołow i osiadłością wßytkich dobr.

Obiaw. 14, 2. Jan ś. w Obiawieniu swoim przypomina, że słyßał pieśń nową, ktorey się nie mogł nikt nauczyć, oprocz onych stu czterdziestu i czterech tysięcy, ktorzy są z ziemie kupieni. Przyczyne ukazuie to, że dziewicami są, i idą za Barankiem gdziekolwiek on idzie. O iaka prerogatywa maią panny nad inne, panny mowie nie ciałem tylko, ale i myślą. Za Barankiem iść wßędzie gdzie on idzie nic innego nie iest, iedno czystości iego i ciałem i umysłem naśladować.

Bona Dea panna. Bona Dea panna u Grekow, była takowey czystości, że z fraucymeru swego nigdy nie wychodziła, mężczyzny nigdy nie widziała, ani iey też mężczyzna widział. Pieknaż to cnota. Wiecie do czego przyßła Dyna corka Jakobowa gdy mimo wolą i wiadomość rodzicow do Sychem w ogledy poßła. Strzeżoney czystości Pan Bog strzeże.

Upomnienie do panien. Pamietaycież te pierwßą lilii własność, ś. Cecylii cnotę, panienki chrześciańskie, staraiąc się o czystość w mowie, w myśli, w uczynku, powiedziała kiedyś Lukrecya pani ona Rzymska, białagłowa wielkiey czystości: Coż (prawi) zdrowego w białeygłowie kiedy wstyd utraci. Nie spuszczaycie się na gładkość, gdyż rzadko się zgadza gładkość z cnotą wstydliwością. A procz tego mowi Chrysostomus: coż iest białagłowa Chrys. ekstraktowna? Grob pobielany, ieślibyż nie była czysta i wstydliwa. Magdrym dosyć.

Woń Druga własność lilii iest woń. Lilia piekne pachnie. A ty o ś. Cecylia czyliś wdzięczney wiary i nie naganionego żywota wonności od siebie, iak lilia nawonnieyßa nie podawała? Podawałaś i barzo. Słuchacze moi naymilsi, z pilnością notuycie co powiem, o tey pannie ś.

Naprzod męża swego Waleryana, z bratem iego Tyburcyußem tak animowała, wiarą i statecznością swoią, że obay korone męczeńską podieli, a iako o nich piszą, śpießyli się na śmierć, iak na bankiet iaki. Bo im ze Słowa Bożego ukazowała, że bogowie Pogańscy bałwanowie niemi są. Ale Bog chrześciański iest Bog żywy, troiaki w Personach, ieden w istności. O iak piekna wonność znajomości Bożey.

Potym gdy iey Almachyuß starosta powiedział dekret cesarski, iż ieśliby bogom Pogańskim nie ofiarowała, miała pewnie umrzeć, poczęło co żywo płakać żałuiąc tak ßlachetney panienki. Lecz im ona rzekła: o miłowłodzieńcy nie iesteście to młodość stracić, umrzeć dla Chrystusa, ale odmienić, dać błoto, a wziąć za nie złoto. Wiec nie wierzycie temu co wam powiedam? Na te słowa zawołali wßyscy:

wßyscy: wierzymy że Chrystus iest prawdziwym Bogiem, ktory ma tak stałą służebnicę. Zaraz do czterech set na wiarę Chrześciańską przystało. A wiec to nie piekna wonność? Ktora Cecylia ś. i inszych do wiary chrześciańskiey pociągnęła. Przeto słusznie nazwana iest Cecylia, droga niewidomym: Bo oto ślepe Pogany do znaiomości prawdziwego Boga słowem i przykładem swoim pociągnęła.

Takimi Cecyliami i nam bydź potrzeba, abyśmy byli dobrą wonnością Chrystusową Bogu, w tych ktorzy zbawieni bywaią, i w tych ktorzy ginę. Tym wonnością śmierci na śmierć, a onym wonnością żywota ku żywotowi. Ale ach niestety iak wiele smrodliwych kwiatkow, ktore z siebie zapach brzydki i zarazliwy dawaią, zapach złości nie do żywota ale do śmierci, przez co wiele ludzi ginie: Szczesliwi bądźcie wy, ktorzy liliową wonnością z Cecylią ś. nieba napełniacie.

Przecia własność następuie, ktorey słuchaycie. Proporcya lilii takowa iest, że się na wierzchu ßerzy, choć ze spodku wąska iest. O iak się rozßerzyło serce Cecylii ś. w miłości ku Bogu. Rzekł do niey Almachyuß starosta: ofiaruy bogom, albo umrzeß. Odpowiedziała mu: lepiey iest szczesliwie umrzeć, niżeli nieszczesliwie żyć. Na to gdy iey Almachyuß rzekł: A także pyßnie odpowiedaß? rzekła mu: nie iestci to pycha, ale stałość. A nie wieß rzekł daley Almachyuß, że ia mam moc ciebie zabić i ożywić? Odpowiedziała mu: Terazes przeciwko prawdzie wymowił: sługas iest śmierci, a nie żywota. Żywym możeß wziąć żywot, umarłym nie możeß go dać.

Skazanie pod miecz. Skazał ią zatym starosta pod miecz. Lecz kat ani iey mogł ściąć, choć trzykroć ciął. A iż czwarty raz było zakazano, odbiezał iey tak napoły umarłey. Ona tym czasem dobra swe miedzy ubogie podzieliwßy i odkazawßy, i statecznością swoią wiele dusz do Boga nawrociwßy spokoynie ducha Panu Bogu oddała.

Upomnienie. Patrzcie iak piekne Cecylia ś. proporcyą lilii wyraziła. Takiemi liśćmi, i wy bądźcie. Vide lilia dorum in Synon. Bo nie bez przyczyny Pan Bog serce waße na kßtałt lilii sprawił, wzgore ßerße niż na spodku ale to chciał pokazać, że człowiek ma mieć wiecej ßerßą miłość do rzeczy niebieskich, a mnieyßą i wężßą do ziemskich. Takież serce było w Cecylii ś. Zadna iey rzecz od miłości Bożey oderwać nie mogła, ani śmierć, ani żywot.

Zamknienie. A iż tak iest, naśladuymyż tedy w tych własnościach tey panny i męczenniczki świetey, a zdarzy Pan Bog, że się iako lilia w wierze ś. i w uczynkach dobrych rozkwitniemy, i sobie i innym wonnością wdzięczni ku żywotowi będziemy.

W czym wßytkim retuy i wspomoż nas, pomocą i przyczyną swoią, o Jezu Nayslodßy, z Oycem i z Duchem Swietym Boże wiecznie pożegnany, Amen.

Na dzień S. Katarzyny,

Ewanielia u Matteuſza s. w Rozdz. 25.

TEdy podobne będzie krolestwo niebieſkie dziesiąci pannom: ktore wziąwſzy lampy swoie, wyſły przeciwko oblubiencowi. A było z nich pięć mądrych, a pięć głupich. One głupie wziąwſzy lampy swoie, nie wzięły oleiu z soba. Lecz mądre wzięły oleiu w naczynia swoie z lampami swymi. A gdy oblubieniec odwłaczał z przyſściem, zdrzemały sie wſzyſtkie, i posnęły. A o połnocy stał sie krzyk: oto oblubieniec idzie! wynidźcie przeciwko niemu! Tedy wstały one wſzyſtkie panny, i ochędożyły lampy swoie. Ale głupie rzekły do mądrych: dayćie nam z oleiu waſzego, boć lampy naſze gaſną. I odpowiedziały one mądre, mowiąc: nie damy; by snadź nam i wam nie dostało, idźcie raczey do przedawaiących, a kupćie sobie. A gdy odeſły kupować, przyſzedł oblubieniec: a te, ktore były gotowe, weſły z nim na wesele: i zamknione są drzwi. Lecz potym przyſzły i one drugie panny, mowiąc: panie, panie, otwórz nam. A on odpowiadaiąc, rzekł: Zaprawde powiadam wam, nie znam was. Czuycież tedy, bo nie wiecie dnia ani godziny, ktorey Syn człowieczy przyydzie.

VideMarullum & Fulgosum.

Gdy sie godzi sie nam, zacni słuchacze, świeta dzisieyſzego Katarzyny s. milczeniem pominąć. Była to bowiem panna wielkich cnot, wielkiey pobożności.

Imię. Imie Katarzyna Greckie iest, a znaczy tak wiele iako czysta białagłowa. Boże day to, byśćie wſzyſtkie Katarzynami były. Coż bowiem wiecey przyſłoi białegłowie iako czystość?

Patria, Parentes. Rodem była z Alexsandryi miasta, ktore w Egipćie leży. Oćiec iey był Kostus nielaki, człowiek zacny i maietny w Alexsandryi.

Ćwiczenie. Z młodości swoiey, ćwiczyła sie w filozofiii i naukach wyzwolonych, i w nich profekt niemały wźięła: aż nakoniec porzuciwſzy Pogaństwo, na wiarę Chrześciańſką przyſtała.

W tym począł Maksyminusz w Egipćie lud sie do superſtycyi i bałwochwalstw Pogańſkich przymuſzać, do czego gdy i Katarzyne s. ciągnął, iawnie mu sie sprzećiwiała, o co podana do więzienia, gdy pięćdziesiąt grammatykow i retorow uczonych, aby ią od wiary odwodźili, do niey posłano, nie tylko ich przedyſputowała, ale i na wiarę nawroćiła.

Zatym kazał ią tyran na koło włożyć, ktore ſpiczaſtym żelazem obite było. No onym kole leżąc takie męki cierpiała, myślom to waſzym pobożnym poruczam.

Naoſtatek ſkazana iest pod miecz, a w tym słyſzan iest głos z nieba: Poydź naymiłſza moia, otoć forta błogoſławieńſtwa otworzona iest.

Ciało iey pogrzebu Anielſkiego godne, Anioſowie s. na gore Synaj zanieść mieli. Niemaß w tym nic nie podobnego. Strzeże bowiem Pan kości wybranych swoich. Działo sie w roku 312. po narodzeniu Pańſkim.

Ewanielia przeczytana nadobnie dniowi, i pamiątce iey służy. Abowiem czyni wzmianke dziesiąci panien, z ktorych pięć było mądrych, a pięć głupich. Katarzyna s. była mądra panna. Lampa wiary iey nie zgaſła w żywoćie i w śmierći. Jaczym weſła iuż wedle duſze na niebieſkie gody, i tam bankietuie z oblubiencem swoim, iako ſzerzey z wykładu tey s. Ewanielii uſłyſzemy, rozdźieliwſzy ią na trzy cześći.

W pierwſzey mamy komparacyą albo przyrownanie Kościoła Bożego, do dziesięci panien, ktore wyſły przeciw oblubieńcowi.

W drugiey, deſkrypcya i opiſanie w żywoćie i w śmierći.

W trzećiey, pretkie a niespodźiane przyyśćie oblubieńca, gdźie iedne gotowe, drugie niegotowe znaydźie, i tamże rozsądźi.

Stańćież sie podobni panienkom roſtydliwym, a skromnie siedząc z pilnością słuchaycie, nauk i przeſtrog zbawiennych, ktore sie wam z tey Ewanjelii przełożą.

Pan Jezus, prawdźiwy a iedyny oblubieniec, niech z łaſki swey nayſwiętſzey błogoſławi, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I. Część.

POdobne iest, mowi Pan Jezus, krolestwo niebieſkie, dziesięciom pannom, ktore wziąwſzy lampy swoie wyſły przeciw oblubiencowi. Ku wyrozumieniu tych słow dwie okoliczności uważaycie. Jedna, co tu Pan Jezus przez krolestwo niebieſkie rozumie? Druga, komu ie przyrownywa?

Okoliczności.

I. Co Pan przez krolestwo niebieſkie rozumie?

Krolestwem niebieſkim zowie tu Pan Jezus Kościoł bolugący na ziemi, ktory nazywa krolestwem przeto, że iest stolica i dworem krolewſkim, gdźie Krol Naywyżſzy, Bog Wſzechmogący rezydować raczy. I ztąd zowie go Apoſtoł domem i Kościołem Boga Żywego. Abo też i dla tego go Pan Jezus krolestwem niebieſkim zowie, że sie z niego krolestwo niebieſkie buduie. Radulfuß powieda że dla tego, że sie spodźiewa krolestwa niebieſkiego. A iż tak iest, staraycież sie abyśćie członkami tego Kościoła byli, gdyż procz kościoła niemaß zbawienia.

1 Tom. 3. 15.

Serm. de S. Cathar.

II. Komu przypodobywa? Resp. Pannom.

A komuż Pan Jezus ten Kościoł, to krolestwo przypodobywa? Pannom, a nie zgoła pannom, ale dziesięciom pannom, i to takim pannom, ktore wziąwſzy lampy swoie, wyſły przeciw oblubieńcowi. Tu znowu potrzeba nam rozwiązać trzy kweſtye. Jedna, czemu Pan Jezus Kościoł swoy przyrownywa do panien? Druga, czemu do dziesięci panien? Trzećia, czemu do panien ktore wyſły przeciw oblubieńcowi.

Trzy kweſtye.

1. Czemu do panien? Cnoty panieńskie?

Pannom przyrownywa Pan Jezus krolestwo niebieskie wzgledem cnot panieńskich, ktore sie w kazdym chrześcianinie naydować maią. Poyrzyycie na panny, co w nich za cnoty?

1. Milczenie.

Panna cnotliwa iest milcząca, nie rada wiele mowi, wie kiedy i przed kim słowo rzec. Tak też i kazdy Boga sie boiący chrześcianin, strzeże sie z pilnością aby żadne plugawe słowo z ust iego nie wyszło.

2. Skromność.

Panny skromne są, w iadle i w piciu granic miernosci nie przestępuią, uchoway Boże pannie sie upić: Tak też kazdy Chrześcianin trzyma sie

Luk. 21, 34. oney admonicyi Pańskiey: Strzeyćie sie, aby snadz nie były obćiązone serca waße obżarstwem i opilstwem.

3. Czystość.

Panny kochaią sie w czystości, i maią one za klenot nie przepłacony. Złoto abowiem, srebro, kamienie drogie, wrocić sie mogą: Czystość nazad nie przyydzie, gdy sie raz utraci: Tak właśnie i chrześcianie, staraią sie o czystość ciała i ducha, wykonywaiąc swiątobliwość w boiaźni Pańskiey.

1. Cor. 7.

4. Wstydliwość.

Panny wstydliwe są, wnet sie zaplona, rumianość ktora iest tinctura virtutis, wnet sie na twarzy ich ukazuie: Tey cnoty kazdy pobożny chrześcianin naśladuie, Pomniąc na ono

Col. 3, 17. napomnienie Apostolskie: A wszytko cokolwiek czynićie w słowie albo w uczynku, wszytko czyńćie w imieniu Pana Jezusa Chrystusa.

5. Pokora.

Panny są pokorne, i im nayenotliwsza ktora, tym nayposornieysza. Zaczym panna Marya o sobie śpiewa: Weyrzał Pan na pokore służebnice swoiey: Tak też i chrześcianie nie pychy sie strzegą, a pokory naśladuią.

Luk. 1.

Z tychći przyczyn Pan Jezus krolestwo niebieskie do panien przyrownywa.

A do dziesięći panien czemu? Czyni to względem dziesięćiorga Bożego przykazania, ktore nam Bog na to podał, aby było zwierćiadłem naßym, i abyśmy z niego nieśliczone grzechy naße i zmazy poznawali. W tym zwierćiedle widzimy dług dziesięći tysiecy talentow. Szczęśliwy ktory często w to zwierćiadło patrzy. Przeto rodzicy, niech sie dziatki waße przykazania Bożego ucza: Przychodzą czasem niemałe dziatki do spowiedzi. Pyta sie ich: Umieß Boże przykazanie? Nie umieią. Kupuiećie dziatkom swoim zwierćiadła, czemu im też zwierćiadła zbawiennego obmyślić nie maćie. Niech w owym zmazy ćiała, a w tym zmazy duße uznawaią.

Tymći względem Pan Jezus krolestwo swoie do dziesięći panien przyrownywa.

A do panien ktore wyßły przećiw oblubieńcowi czemu? Był ten zwyczay na on czas w Zydostwie, iż oblubieniec wieczor albo w nocy, z towarzystwem drugich młodzieńcow chodził do domu oblubienice, aby tam z nią gody odprawował. Panny zaś, ktore były przy oblubienicy, wychodziły z lampami przećiw oblubieńcowi, aby go do oblubienice prowadziły, i tam z nim wesela zażywały. Na ten zwyczay ogledulac sie Pan Jezus mowi: Podobne iest krolestwo niebieskie dziesięćiom pannom, ktore wziąwßy lampy swoie wyßły,

wyßły przećiw oblubieńcowi. Bo także i my powinniśmy lampy mieć pogotowiu, i wyniść przećiw oblubieńcowi.

Oblubieńcem naßym iest Pan Jezus. Przećiw iemu wyniść nic innego nie iest, iedno pobożnym obcowaniem gotować sie na przyyście iego a odrzekßy sie niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie, i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie. Oczekawaiąc oney błogosławioney nadźieie i obiawienia chwały wielkiego Bogo i Zbawićiela naßego Jezusa Chrystusa.

Staraycież sie tedy wßyscy, abyśćie tak przećiwko iemu wychodzili, bo wnetrze dziwne rzeczy ustyßyćie. Dosyć iuż o pierwßey części.

W Drugiey części, czyni Pan Jezus deskrypcya tych panien troiaką.

Naprzod opisuie ich in qualitate, iakie były? Pięć (prawi) było głupich, a pięć mądrych. Patrzćież co Pan czyni? Głupie wprzod kładzie, potym mądre, a to dla tego, że źli ludzie zawße chcą przodkować. Głupiemi są wßyscy bezbożni, ktorzy nie według ciała i namietności iego żyią, i nie wierzą że iest Bog. Mądrymi zaś, ktorzy zawße w boiaźni Pańskiey chodzą, i żyią pobożnie. Orygienes tak ie wykłada. Roztropnemi są ktorzy dobrze i wierzą i żyią, głupiemi, ktorzy powiedaią wiarę bez uczynkow. Pan Jezus też mowi: Wßelki ktory słucha Słow moich, a czyni, mądry iest, a ktory słucha, a nie czyni głupi iest.

Tu widzimy, że ludzie w Kościele Bożym nie rowni są: Jedni dobrzy, drudzy źli, właśnie iako i w korabiu Noego były i czyste i nieczyste zwierzęta. Aby i w trzodzie Jakobowey i białe i czarne owce. Natoli iest pßenica, iest też i kąkol, na boiewisku iest ziarno, są też i plewy: Tak i w Kościele Bożym i źli są i dobrzy. Zaczym zbiia sie tu błąd Nowacyanow i Donatystow, także i dzisieyßych Nowochrzcieńcow, ktorzy zgoła Kościoł czysty mieć chcą, w ktorymby żadnego zgorßenia nie było, co iest rzecz niepodobna, i Słowu Bożemu przećiwna. Obſervatio.

Powtore opisuie też Pan Jezus te panny względem przygotowania. Głupie wziąwßy lampy nie wzięły z sobą oleiu, mądre zaś wzięły oleiu w naczynia swoie z lampami. Piße Warro, że przed laty na weselach pochodni używano: Żydowie miewali lampy abo kagańce, w ktore oleiu nalewali. Te lampy są serca ludzkie, iako Hylaryuß mowi, oley iest wiara, płomień są uczynki dobre, ktore pochodzą z wiary. Jako tedy oley, gdy go zapaliż, gore, tak też i wiara prawdziwa, w sercach naßych za oświeceniem Ducha S. nigdy nie przestawa świecić. Tym względem powiedział Pan Jezus: Niechay świeci światłość waßa przed ludźmi. II. In præpa ratione. Lib. 2. de Vita pop. Rom. Hilarius. Matt. 5.

Tu obaczćie, po czym prawego Chrześćianina poznać. Prawy chrześćianin, ma zawße oley w sercu swoim, to iest wiarę ktora sie pokazuie przez uczynki dobre. Obłudnicy zaś są bez oleiu, bez wiary, maią tylko pozwierzchną postawę pobo- Obſervatio.

Ambro-sius. zności. O takich mowi Ambrozy ś. że to kłamstwo chrześcianinem się zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić. Każdy się z sumnieniem swoim porachuy, ia w serce nikomu watrzyć nie mogę.

III. In obdormitione. Potrzecie, opisuie też Pan Jezus te panny względem zaśnienia. A gdy oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały się wszytkie, i zasnęły. Omieszkanie oblubieńca to znaczy, że Pan Jezus, ktory iest prawym Oblubieńcem nie zaraz się w przyszściu swoim stawi, ale omieszka i zatrzyma Obiaw. 6. się nieco, częścią dla wybranych, aby liczba ich była napełniona, częścią też i dla niepobożnych, ażby się albo uznali, albo miarkę złości swoiey napełnili. 2 Piotr. 3. O czym Piotr ś. w te słowa pisze: Nie omieszkawać Pan z obietnicą (iako to niektorzy maią za omieszkanie) ale używa cierpliwości przeciwko nam, nie chcąc aby ktorzy zginęli, ale żeby się wszyscy do pokuty udali. Tym czasem drzymaią i zasipiaią wszyscy. Bo wszytkim, mowi Pismo, postanowiono iest umrzeć. Syd. 9.

A iż tak iest, staraymyż się abyśmy dobrze zasnęli. Bo iako nas tu Pan Jezus zastanie, tak nas też i sądzić będzie. Abo iako Augustyn ś. mowi: iakim każdy tego dnia umiera, takim dnia onego sądzon będzie. Straszny tam sąd będzie. Błogosławieni ktorzy umieraią w Panu: Nie przyydą na sąd, ale z śmierci przyydą do żywota. Ad Hebrich. Epist. 80. Obiaw. 14. Zan. 6.

Trzecie części słuchaycie.

III. Część. Ukazuie nam Pan Jezus prętkie a niespodziane przyszście oblubieńca, i mowi: A o północy stał się krzyk, oto oblubieniec idzie, wynidźcie przeciw temu. Ten krzyk stanie się, gdy Pan Jezus będzie miał przyyść na sąd. O czym Apostoł świadczy w te słowa: Gdyż sam Pan z okrzykiem 1 Tes. z głosem Archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba. A Pan Jezus też mowi: Przyydzie godzina, w ktorą wszyscy co są w grobiech usłyszą głos. I poydą ci, ktorzy dobrze czynili, na Jan 5. powstanie żywota, ale ci ktorzy złe czynili, na powstanie sądu.

Ten głos stanie się o północy, to Północ. iest, gdy się ludzie nammiey nie spodzieią, w ten czas przyydzie oblubieniec. O czym Apostoł: Dzień 2 Pet. 3. Pański przyydzie iako złodziey w nocy. Bo gdy będą mowić: Pokoy i bezpieczeństwo, tedy na nie nagle zginienie przyydzie, iako ból na niewiaste brzemienną. W ten czas co się stanie? Troiaką sprawę Pan Jezus ukazuie: Słuchaycie proszę. Dzien polski.

Pierwszą ukazuie w powstaniu panien mowiąc: I powstały wszytkie one panny, i przygotowały lampy swoie. W sądny dzień wszyscy ludzie powstaną, i źli i dobrzy, ale nie rownym obyczaiem, właśnie iako i tu w tym żywocie. Jedni wstaną do roboty, drudzy do pszoty, iedni do kościoła, drudzy na gorzałkę. Tak właśnie i w dzień sądny będzie. Jedni wstaną i poydą do nieba, a drudzy do piekła. Przeto tak się kładźmy, żebyśmy dobrze wstali. Pierwsza.

Druga sprawę ukazuie Pan Jezus w przygotowaniu lampy, i mowi: Nagotowały lampy swoie, i rzekły głupie mądrym: Dayćie nam z oleiu waszego. Bo lampy nasze gasną: Druga.

Takci

Takci zaiste, nie inaczey będzie. Kiedy przyydźiemy przed sąd Boży, obacy każdy sumnienie swoie, i to czego mu bądź w wierze, bądź w uczynkach nie dostawa. Bo sądny dzień wszytko obiawi, i na światło poda sumnienie każdego człowieka, co kolwiek złego albo dobrego czynił: W ten czas bezbożni będą mowić: Dayćie nam z oleiu waszego. Ale prożno będzie co uprosić. Bo im rzeką: Idźcie raczey do tych co przedaią, a kupćie sobie. A to kedy? nigdzieiey. Po skończeniu targu prożno kupczyć.

Ani tak iest, gdzież się tu zostoią owi, ktorzy mowią? Wezmcie na dusze, na sumnienie swoie, nie wierz, zwiedzieć się niebodze. Każdy brzemie swe ponieśie, każdy będzie miał z sobą co czynić. Tu w tym żywocie może ieden drugiemu pomoc, modlitwami i innemi sposoby, lecz po śmierci, aut Noe sprawiedliwy, ani Job cierpliwy, ahi Jozef wstydliwy, ani żaden święty nie pomoże. Tu żywot albo zachowany bywa, albo utracony. Po śmierci folgi nie będzie. Żaden się na to niech nie spuszcza.

Trzecią sprawę ukazuie Pan Jezus, w nierownym końcu. Mądre panny, ponieważ były gotowe, weszły oblubieńcem na wesele, i zamknięto drzwi. Na ostatek przyszły też i głupie mowiąc: Panie, Panie otworz nam, ale im on odpowiedział: Nie znam was. Tak też właśnie i indziey mowi: Nigdym was nie znał. Odstąpcie ode mnie wy ktorzy czynicie nieprawość. Trzecia.

Obaczcież tu że wszyscy niewierni a bezbożni Chrześcianie, od wesela wiecznego żywota odstrychnienie będą. Ach iako tam będzie żałość? iakie lamenty, wyrzekanie, płacze? Amos Prorok mowi: Wszytkim ktorzy zewnątrz będą, będzie rzeczono, bieda, bieda, bieda. Bo cześć ich będzie w ieźierze gorącym siarką i ogniem. Nie bez przyczyny Pan Jezus zamykaiąc te przypowieść, mowi: Czuyćież tedy, bo nie wiecie dnia, ani godziny. A czuć nie innego nie iest, iedno się ustawicznie modlić, w wierze i w dobrych uczynkach się ćwiczyć i naydować. Takowa czuymość dla tego nam potrzeba, że nie wiemy dnia ani godziny, ktorey Pan na sąd przyydzie. Bo prętko a niespodzianie przyydzie, i iako sidło przypadnie na wszytkie ktorzy mieszkaią po wszytkiey ziemi. A nie tylko czasu i godziny dnia sądnego, ale też i godziny śmierci żaden wiedzieć nie może. Oboie nam Pan Bog zataił. Observa-tio. Amos. 5. Obiaw. 21, 8 To iest, czuć? Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, bądźmyż tym czuynieysi, oley wiary ś. i pobożnego obrowania, niech w lampach serc naszych bez przestanku gore. Niechay brzmi bez przestanku w uszach naszych głos on straszliwy: powstańcie umarli, a poydźcie na sąd.

A Ty Oblubieńcze nasz iedyny, Panie Jezu Chryste, nie oddalay się od nas z łaską swoią ś. nie day lampom naszym gasnąć, otworz nam drzwi ratu wiecznego, abyśmy tam wszedszy wesela niebieskiego uchlod wiecznie zażywali, Amen.

Na

Na dzień Poświacania kościoła,

Ewanielia u Lukaßa S. w Rozd. 19.

Habita Smolicii Anno 1600. Item Viproviæ Ao. 1615.

A Jezus wßedßy, ßedł przez Jerycho. A oto mąż, którego zwano imieniem Zacheuß, który był przełożony nad celnikami: a ten był bogaty. I żądał widzieć Jezusa, coby zacz był. Lecz nie mogł przed ludem, bo był małego wzrostu. A biegłszy naprzod, wstąpił na drzewo leśney figi, aby go uyrzał: bo tamtędy iść miał. A gdy przyßedł na ono mieysce, poprzawßy Jezus wzgore, uyrzał go, i rzekł do niego: Zacheußu, zstąp prętko na dół: abowiem dziś muße zostać w domu twoim. I zstąpił prętko: i przyiął go z radością. A widząc to wßyscy, ßemrali, mowiąc: u człowieka grzeßnego gospoda stanął. A stanawßy Zacheuß, rzekł do Pana: oto połowice maiętności moich dawam ubogim, Panie: a ieżlim kogo w czym podßedł, oddawam w czwor naßob. I rzekł mu Jezus: dziś śie stało zbawienie domowi temu; dla tego, że i on iest synem Abrahamowym. Bo przyßedł Syn człowieczy, aby ßukał i zachował co było zginęło.

PRzodkowie nasi mieli ten zwyczay, Chrześćianie moi mili, że co rok obchodźili, dzień poświęcania kościoła. A było to w starym Zakonie, iako wspomina Jan ś. że Pan Jezus przyßedł do Jeruzalem na obchod poświęcania kościoła, iednak inakßym na on czas ludźie wierni to ś. obchodźili, niżeli dźisia obyczaiem. Oni schodźili śie dźiękuiąc Panu Bogu za obiawienie słowa iego ś. w kościele na służbie i chwale Bożey trwaiącego, a u nas wiecey zbytków niżeli nabożeństwa pilnuią: gdźie piiaństwa? gdźie obżarstwa, tańce, mężoboystwa, nierządy, iedno na kiermaßach? A nie baczemy tego że to ßatańśki abusus, i grzech srogi którym śie Pan Bog brzydźi. Co aby miedzy nami nie było, umyśliłem dwie rzeczy łaskawßym przedłożyć.

Ap. 10.

W pierwßey vśłyßyćie, iakie bywało poświęcanie kościoła u przodków naßych, i iakie dźiś ma bydź?

W drugiey, iakim obyczaiem pamiątkę poświęcania kościoła obchodźić mamy?

O tych dwu czaśkach mowa moia na ten czas będźie: o attencyi waßey nie wątpie.

Weyrzy na nas, o nayświętßy Jezu, onym miłośiernym okiem, którymeś na Zacheußa weyrzeć raczył, a błogosław nam w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

L.

DTroiákim poświęcaniu kościoła czytamy w piątym Starego Testamentu, Chrześćianie moi mili.

Cześć. Poświęcanie trzech kościołów.

Pierwße

Pierwße było za krola Salomona, ktory zbudowawßy Panu kościoł, zebrał do śiebie wßytkie starße Izraelśkie, i wßytkie celnieyße z każdego pokolenia. Kapłani wziąwßy skrzynie Pańśką wnieśli ią do kościoła z ofiarami i nabożeństwem wielkim. Salomon krol stanąwßy przed oltarzem uczynił modlitwę, oddał i ofiarował kościoł on Bogu, proßąc, aby oczy iego na on dom otworzone zawße stały, gdyby śie lud uciekł do niego, czasu woyny, głodu, albo iakieyżkolwiek inßey potrzeby. Odprawiwßy modlitwę ofiarował dwadźieścia tyśiecy i dwa wołow, sto i dwadźieścia tyśiecy owiec. Ty było naypierwße poświęcanie kościoła.

Drugie było, gdy po zburzeniu pierwßego kościoła, drugi zbudowano. O tym pißę Ezdraß, że gdy krol Babilońśki Nabochodonozor kościoł i z miastem zburzył, a lud Zydowśki śiedmdźieśiąt lat w poimaniu był w Babilonii, nastał Cyrus ktory im pozwolił miasto i kościoł budować. A dźiało śie pod Księźęćiem Zorobabelem, i Ezdraßem nauczonym w Pißmie. W ten czas kapłani i lewitowie z wielkim nabożeństwem kościoł nowozbudowany poświęćili, dźiękuiąc Panu Bogu że ich z niewoli Babilońśkiey wyprowadźił, i do ich źiemie wrocił. I z wielką radością rozbieraiąc sobie Proroctwo Aggieußa Proroka, że chwała onego kościoła wtorego daleko zacnieyßa bydź miała niżeli pierwßego, ponieważ iednorodzony Syn Bozy w nim śie będźie i uczyć miał.

III. Za Judy Machabeyczyka. 1 Mach. 4.

Trzećie poświęcanie było za Judy Machabeyczyka. Bo gdy Antyochus Epifanes kościoł za Ezdraßa i Nehemiaßa zbudowany i poświęcony sprofanował i splugawił, kapłani znowu go poświęćili, i ustawili co rok, na pamiątkę święto poświęcania na dźień dwudźieśty i piąty kśięźyca Listopada, w ktore do Kościoła śie schodźili, dźiękuiąc Panu Bogu, że im kościoł z rąk nieprzyiaćielśkich wydarł i przywrocił, i od obrzydliwośći Antyochowych obronił.

Te pamiątkę i obchod poświęcania approbował i uczył Pan Jezus trojako. Naprzod, bytnośćią swoią. Bo przybył na nie do Jeruzalem. Potym kazaniem. Bo gdy śie przechadzał w przyśionku Salomonowym, obśtąpili go Zydowie, i dali mu przyczynę, że kazał i uczył w kościele. A naostatek, obiawieniem Bostwa swoiego. Bo gdy go chćieli Zydowie ukamionować, począł im ukazować Bostwo swoie ś.

Jan. 10.

Ten zwyczay potym przyßedł i miedzy Chrześćiany, acz nie rychło. Apostołowie bowiem niemały czas w domiech, i pod niebem nabożeństwo, kościołow żadnych i mieysc publicznych nie maiąc, odprawowali. Klemens piße iż niejaki Teofil w Antyochyi dom swoy Chrześćianom darował, gdźie nabożeństwo odprawowali, i tamże chrźćili i wieczerzą Pańską usługowali. I trwało to czas niemały, aż dopiero za Konstantyna cesarza poczęli Chrześćianie kościoły budować i poświęcać.

Dj. Ap. 10.

Lib. 10. recogn.

Poświęcanie kościołow u Chrześćian iakie.

O ich poświęcaniu pisze Eyzebiusz, że ie odprawowano śpiewaniem, modlitwami, Chrzczeniem dziatek, i nayświętszego sakramentu używaniem, wiecey nic. Dziś pomieszało się poczęści ceremonij niepotrzebnych, ktore my porzuciwszy porządku się dawnego trzymamy. Bo nas i Pismo ś. uczy, że Słowem Bożym a modlitwa, iako wszelkie pokarmy, tak też i mieysca bywaią poświecone.

To z strony pierwszey cząstki.

II. Część. Postępek Zacheuszow

Słuchayćiez iakim obyczaiem pamiątke poświęcania kościoła obchodzić? Uczy nas tego Zacheusz, książe celnikow, w Ewanielii dziesiątey, ktory maiąc poświęcić dom swoy pięciorako sobie postępuie.

I. Pragnie widzieć Pana Jezusa. Matt. 9.

Naprzod, pragnie widzieć Pana Jezusa: Bo słysząc o nauce i o cudach iego, życzy sobie aby go mogł widzieć. O pobożne a zbawienne żądanie. Wiele krolow i prorokow życzyło sobie tego, czego i tu Zacheusz pragnie. Może bydź że mu drudzy celnicy, powiedali o ludzkości i dobrotliwości Pana tego, ktora widzieli po nim przy walecie Matteuszowym, albo ina on czas kiedy celnicy przyimował, i iadł z nimi, i Faryzeuszom szemrzącym gębę zatkał, powiedaiąc, że nie przyszedł dla sprawiedliwych, ale aby wzywał grzesznych ku pokucie. Na te powieść życzy sobie, aby go mogł oczyma swoymy obaczyć, i tego co o nim powiedano w rzeczy samey doznać.

II. Zabiega mu droga.

Powtore maiąc ten animusz i zamysł zbawienny wstawszy zabiega Panu droge. Bo usłyszawszy że się Pan Jezus po Jerychu przechadzał, żadna go rzecz doma zatrzymać nie może, ani domowe zabawy, ani jadne trudności, Pan Jezus mu naymilszy, idzie z domu, aby się z nim mogł spotkać i obaczyć. O gorąca miłości. Co umyślił, co przedsięwziął, koniecznie do skutku przywieść chce. Wspomniał sobie pewnie na one słowa Prorockie: Szukayćie Pana poki znaleziony bydź może. Zaczym boi się aby go nie omieszkał.

III. Potrzećie wstępuie na drzewo. Zabiega mu droga.

Potrzećie wstępuie na drzewo. Bo trafiwszy Pana, nie mogł przypyść do niego, ani się przećisnąć przed wielkością ludu. A będąc niewielkiego wzrostu, szuka fortelu, aby przecie Pana mogł obaczyć. Zodłożywszy wstyd na stronę choć był człowiekiem znacznym i maietnym, upatrzywszy sobie tam, gdzie Pan Jezus miano miał iść, drzewo sykomorowe, wstąpił na nie, aby go znacznie oglądał. Mogł sobie był pomyślić: Będą mi ludzie mieć za złe, i przypiszą mi iaką lekkomyślność, ieślibym po drzewie łazić miał iako młodzik iaki. Lecz nic takowego nie myśli, zamysł iego wszytek na tym, aby Pana Jezusa widział. Zaczym wzrostu ktorego mu natura nie dała, drzewem nadstawuie, i iakoby sam w sobie mowi Niech będzie, niech kosztuie co chce, muszę ia tego Pana dziś koniecznie obaczyć, o ktorego nauce i cudach i ludzkości rzeczy tak powazne słyszę. Pośpiesz coś na Marya Magdalene, ktora usłyszawszy że Pan Jezus był w domu Symonowym, pośpiesz tam, nie

nie czekaiąc, ażby go na sposobnieyszym mieyscu znalazła, gdzieby z mnieyszym wstydem pokutę odprawować mogła.

IV. Poczwarte, przyymuie Zacheusz Pana w dom swoy weseląc i raduiąc się. Abowiem usłyszawszy głos Pański: Zacheuszu zstąp rychło, abowiem dziś potrzeba mi zostać w domu twoim, tyle rozmysła się ale cowskok zstępuie z drzewa, aby pośpiedł z tak małym a wdzięcznym gościem do domu swego. Ach ktoż iuż weselszy nad Zacheusza? Nigdy się on tego nie spodział, aby Pana w chałupie swoiey mieć mogł. Nadby był do niego posłał, ale nie śmiał się ważyć, by mu snadź nie odmowił, teraz tedy że mu się Pan ultro a dobrowolnie ofiarował, z ochotą go przyymuie, mowiąc, iakoby z Jakobem Patryarchą: Widziałem Pana twarzą w twarz, a zachowana iest dusza moia.

V. Naostatek maiąc Zacheusz tak miłego a niespodzianego gościa w domu swoim, iuż k woli iemu wszytkie zyski swoie, i zbiory niesprawiedliwe, wzgardza i mowi: Panie, oto połowice dobr moich dawam ubogim, a ieślim kogo w czym oszukał, czworako to wracam. O iak się prętko Zacheusz odmienił. Przed tym niewiele o łaśmużnie trzymał, wolał brać, niż dawać, ale teraz widzi że w tym Bogu i sumnieniu swoiemu był wielce niepraw, przetoż dwoiaki respekt czyni: Jeden na ubogie: Drugi na ukrzywdzone. Ubogim ofiaruie połowicę dobr swoich, wedle onych Słow Pańskich: Czyńcie sobie przyiacioły z mammony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyieli was do przybytkow wiecznych. Ukrzywdzonym zaś czworaką nadgrodę obiecuie. A tak co przed tym miał ręce barzo ścisłe i drapieżne, to teraz nad miarę szczodrobliwe. Luk. 16, 9

Tenći był postępek Zacheuszow, gdy obchodził dzień poświęcania domu swego. Ktoż mu tu w czym przygani? Pana Jezusa pragnąć widzieć, przeciwko iemu wychodzić, usilnie się o znaiomość iego starać, w dom go swoy przyymować, zyski złe i zbiory niesprawiedliwe k woli iemu wzgardzać, są rzeczy takie, nad ktore nic lepszego nie pożyteczniejszego bydź nie może.

Applicatio. Dymżei my obyczaiem kiermaße i dedykacye kościelne obchodźmy, byśmy snadź miasto poświęcania w pohańbienie u Boga i u ludzi nie przyszli. Ale ach niestety w co się dziś kiermaße Chrześciańskie obrociły? Zacheusz nabożeństwa pełen, wszytka myśl iego o Panu Jezusie, wszytek się na pokutę udaie, a u nas iakie zbytki? iaka swawola? Ziezdzaćie się nie na nabożeństwo, ale na targi, na tańce, na swąwolą, na piiaństwa, zkąd zwady, krwie rozlanie i inne grzechy pochodzą, rzadki kiermaß żeby się zwadzić, porąnić, a czasem pozabiiać nie mieli. Co ieśliż bydź ma? Wam to panowie przełożeni, tobie magistracie, urzędzie do uważania podawam. Ciebie Bog na to wezwał Upomnienie do zwierzchności.

i postanowił, abyś takowe rozpusty, ktore bez obrazy Bozey nie sa, znosił, a o chwałe sie Boza serio upomował. Chceszli aby cie Bog srodze za to nie karał.

Postępek Panski z Zacheuszem

Lecz słuchaymy iako Pan Jezus Zacheuszowi pokutuiącemu, pobożność i pokutę iego nadgradza, abyśmy wiedzieli, czego sie i my spodziewać mamy, ieśliż tak iako i Zacheusz kiermaße i dedykacye naße obchodzić bedziemy.

I. Weyrzał pan.

Naprzod weyrzał nań, widzenie widzeniem iemu nadgradzaiąc. Wiedział bowiem Bog prawdziwy, że go pragnął Zacheusz widzieć, otoż oka swego ś. od niego nie odwraca. O świetyż to był a szczęśliwy aspekt. Weyrzał Pan Jezus na Matteusza, ali wnet z celnika uczynił Apostoła, weyrzał na Maryą Magdalene, ali iey wnet grzechy odpuścił, weyrzał na Piotra, ali go do łaski przyiął, weyrzał i na łotra pokutuiącego, ali mu ray obiecał. Czegoż sie innego Zacheusz za tym aspektem i weyrzeniem wdzięcznym spodziewać ma? Szczesliwi nakrotce Ty, o Jezu Naydroższy, okiem swoim wzgląd maß.

II. Przemowił do niego.

Powtore, przemowił do niego, łagodnymi słowy mowiąc: zstąp rychło. O wdzięczne a przyiemne słowa. Jakoby chciał rzec: Wiem Ja co cie dolega, znam myśli twoie, czegoś sobie życzył, stałość sie. Boś mie widział, ale nad to ieszcze wiecey otrzymaß. Takći ten miły Pan: skłonnieyszy iest do dania, niż my do proszenia.

Paulerus

Potrzecie, woła nań własnym imieniem, mowiąc: Zacheuszu. A tym ukazuie, że mu był gotow pomoc, i domowi iego, a iż imie iego napisane było w księgach żywota wiecznego.

Poczwarte, ofiaruie mu sie gościem, i mowi: Dziś potrzeba mi zostać w domu twoim. O wielka ludzkości i dobrotliwości Pana tego. Wiedział dobrze że mu ludzie mieli mieć za złe, gdyby wszedł w dom do człowieka grzesznego: A on na to nic nie dbaiąc, chce bydź koniecznie gościem iego, aby nie tylko z mowy, i weyrzenia, ale i z konwersacyi, poznał ludzkość i dobrotliwość iego, ono o ktorey mowi Apostoł: Okazał a sie dobrobliwość i miłość ku ludziom Zbawiciela Boga naßego: Nie z uczynkow sprawiedliwości, ktorebyśmy czynili, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas.

Pięta, absolwuie i rozgrzesza dom iego mowiąc: Dziś sie stało zbawienie domowi temu. Gdzie nie mowi, o budowaniu z drzewa, ale o gospodarzu Zacheuszu, i domownikach iego mowi, że sie im stało zbawienie, a iż już Zacheusz z domem swoim miał dostąpić odpuszczenia grzechow, i nie na sie łaskawego Boga, ponieważ oczyma wiary widział i oglądał Syna iego iednorodzonego. Coż na takowe błogosławieństwo moje bydź wiekszego? gdzie zbawienie iest, tam iest wszytko, wszytkie sie tam pokoy i ochłody duszne zamykaią, iuż tam sumnienie trwożliwe bydź nie może, ale łaska, pokoy i wesele.

Szosta,

Szosta, dawa mu w upominku imie nowe, zowie go synem Abrahamowym, i czyni mu otuche dobrą, że sie miał stać uczestnikiem obietnice Abramowi uczynioney, ponieważ począł naśladować wiary Abrahamowey, a była to wielka na on czas ozywać sie synem Abrahamowym. Zaczym Zydowie często sie na Abrahama odwoływali mowiąc: Oyca mamy Abrahama, synowie Abrahamowi iesteśmy.

Siodma, cieszy go przyiemnymi słowy mowiąc: Przyszedł Syn człowieczy aby szukał i zachował to, co było zginęło. Mogł był Zacheusz patrząc na wielkość grzechow swoich desperować, i wątpić o miłosierdziu Bożym, mowić z Kainem: Wiesza iest nieprawość moia, niżeli mi odpuszczona bydź może. Zabiegaiąc tedy Pan Jezus temu, ukazuie dwoiaki cel i koniec przyszścia swego na świat: Jeden, aby szukał owieczek straconych. Drugi, aby ie zasłużą męki i śmierci swoiey zachował i zbawił. Co uważaiąc Apostoł mowi: Wierna iest ta mowa i wszelkiego przyięcia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił.

Szczesliwszy tedy Zacheusz, choć celnik, nad Faryzeusze i nauczone w Piśmie, ktorzy sie wynosili sprawiedliwością swoią, a w rzeczy samey byli niesprawiedliwi. Bo sprawiedliwości szukali sami w sobie, i w uczynkach swoich. Lecz Zacheusz szuka i iebrze sprawiedliwości u tego, ktory sie stał od Boga sprawiedliwością i poświęceniem naszym.

Takći oto nadgrodził Pan Jezus Zacheuszowi pobożność i pokutę iego. Pobożność bowiem do wszytkiego iest pożyteczna, i ma obietnice teraźnieyszego i przyszłego wieku. A pokuta z Panem Bogiem nas iedna, i do wszytkich dobrzbawiennych, aż nawet i do nieba człowieka przypuszcza. Tego sie i wy, naymilsi pewnie spodziewaycie ieśliż tak iako i Zacheusz kiermaße i dedykacye waße obchodzić i świecić bedziecie. 1 Tim. 4.

Zamknienie.

A tak poświećcie sie dziś Bogu, trawiąc dzień ten na służbie i chwale Bożey, i Pana Naywyższego chwaląc, za dedykacyą i poświecenie domu tego Bożego, iako też za obiawienie Słowa iego ś. ktore sie w tym domu Bożym szczyrze bez wszelakiego fałszu, przy prawym używaniu nayświetszych sakramentow, opowiedą. Z łaski Bożey maćie tu wszytko czego wam do zbawienia potrzeba. Maćie prawdziwą święconą sol Zakonu Bożego, ktora dziwnie ludzie złośliwe kąsa. Maćie oley Ewanielii ś. z nayświetszych kropli krwie Zbawicielowey, ktora dziwnie sumnienia strapione cieszy. Maćie święconą wodę chrztu świętego, ktora nas mocą krwie Chrystusowey omywa od wszelakiego grzechu. Maćie odpust, w zasłudze męki i śmierci Syna Bożego. Na ołtarzu maćie ciało i krew iego. Z katedry słyszycie szczyre Słowo Boże, ktore iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Maćie nawet i czyściec we krwi Syna Bożego, ktora nas oczyścia od wszelakiego grzechu. Maćie ceremonie z Słowem Bożym zgodne, maćie ochedostwo

Rzym. 3.

1 Jan. 1.

dostwa i porządki kościelne, maćie kaznodzieie porządnie postane, od biskupow i starßych w Kościele Bożym. A tak nie tułaiąc śie indźiey, tu sprawuycie zbawienie ważę, tedy pewnie a nieomylnie z Zacheußem, łaskę Bożą, odpuśczenie grzechow, i żywot wieczny otrzymaćie.

A Ty, o wielkie Miłośniku rodzaiu ludzkiego, Panie Jezu Chryste, ktoś na ten świat przyßedł, abyś szukał i zbawił to co było zginęło, weyrzy na nas onym miłośiernym a dobrotliwym okiem swoim, ktoryś nas na Zacheußa weyrzeć raczył, poświeć nas na duszy i na ciele, abyśmy kościołem twoim będąc, przybytki one wieczne oglądali, i na łonie Abrahamowym, iako prawi synowie Abrahamowi, odpoczęli, Amen, Amen, o nayslodßy Jezu,

A M E N.

PASSYA,

To iest:

Hystorya o mece i śmierći Pana Naßego Jezusa Chrystusa, ze ezterech Ewanielistow zebrana i na siedm częśći, z wykłady swemi porządnie rozdzielona.

PRZEDMOWA.

W imie twoie nayświetßе, ukrzyżowany Jezu, z Oycem i z Duchem S. Boże nie rozerwany, Amen.

Czas śie przybliżył Chrześćianie krwią Baranka zabitego odkupieni, że wam meke i śmierć iego odpowiedać będźiemy. Przodkowie bowiem nasi, iako innym sprawom zbawiennym, tak też i umęczeniu a śmierći iego niewinney, czas powny, iako to dźień dźisieyßy naznaczyli. Uczynili to upatruiąc wielkie pożytki, ktore rozmyślanie Passyi schorzałey duszy i sumnieniu stropionemu przynośi. Zeznać to muße, że hystorye męczennikow ś. pociech i przykładow piękuych pełne są: wßakże iako balsam wonnośćią swoią ziola: tak też Passya Pana naßego wßytkie wßytkich męczennikow męki i przykłady przewyßa. Bo iako miesiąc iasnośći swoiey nie sam od śiebie ma, ale ią od słońca bierze: tak też męczennicy świeći, cnot i przykładow męczeńskich, nie sami z śiebie mieli, ale ie od Pana Jezusa, ktory iest słońcem sprawiedliwośći, brali. A procz tego ma w sobie Passya dźiwnie zacne i potrzebne pożytki, ktore z pilnośćią proße uważayćie.

Pierwßy, iest miastem ostatecznej ućieczki. Powiedz mi grzeßniku mizerny, ktory śie chceß przed sprawiedliwym sądem Bożym schronić, dokąd śie udaß? gdźie ustąpiß? W Zakonie starym było ßeść miast od Boga nadanych, do ktorych mężoboycy ućiekali, i tam aż do śmierći naywyższego kapłana mießkali. A ty nędzniku, gdźie śie obrociß? dokąd poydźieß? żebyś karania Bożego ußedł? Oto miasto ućieczki Passya Pana i Zbawićiela twoiego. Tam strapione sumnienia przed gniewem Bożym ustępuią: Tam bowiem mießkanie bezpieczne, tam zamek niedobyty. Słuchay co Bernhardus mowi: Potrzeba nam w ranach Chrystusowych gniazda czynić, iako ptaßkowie w łaskiniach drzew. Ptaßek gdy do iaskini przyleći, przestraßony od ptaka, iuż śie nie boi: a człowiek, ktory w ranach Chrystusowych gniazdo sobie

1. Jest miastem ućieczki.

4 Moy. 35

Bernh. Serm. 61. sup. Cant.

bie ustał, i tam śie w przygodźie ućieka, czego śie ma lekać?

II. Jest apteka osobliwego lekarstwa.

Powtore, Passya Pana naßego iest apteka osobliwego lekarstwa. Rany sumnienia naßego, wrzody dußne, o iak trudno leczyć? Na te ani Galenus, ani Hyppokrates, ani żaden inßy, recept nie ukazuie. Coż tu czynić? lekarstwa gdźie ßukać? Oto apteka Passya Zbawićiela twoiego. W tey aptece zgotował ći Pan i Zbawićiel twoy lekarstwo, lekarstwo barzo przedźiwne. Troiakie w nim ingredientia Augustyn ś. ukazuie. Słuchay człowiecze na dußy schorzały.

Aug. Lib. de virginitate, ingredientia.

I. Rany wiśacego. Iza. 53.

Pierwße, rany Zbawićiela na krzyżu wißacego, o ktorych prorok Izaiaß mowi: Zranion iest dla nieprawośći naßych. O błogosławione rany, ktore nieprawośći naße leczą. O iak dźiwny sposob lekarstwa? Ranami swemi Pan Jezus rany naße leczy? Przeto ono eksklamuie Bernhardus mowiąc: coż tak skutecznego ku zleczeniu ran sumnienia, iako ran Chrystusowych ustawiczne rozmyślanie. Przykładayże tedy rany iego na rany twoie, a tak duße swoie i sumnienie zleczyß.

Bernh. Serm. 62. super. Cant.

2. Krew umieraiącego. Jan. 1.

Drugie iest krew Zbawićiela umieraiącego, o ktorey Jan ś. pißе, że nas oczyśćia od wßelakiego grzechu. Cielesne rany częstokroć ropą sprośną zachodzą: zachodzą nie mniey i dußne. Czymże ie wyczyśćić? Oto maß czyśćące lekarstwo, naydrożßą krew Zbawićiela umieraiącego. Radulfus powieda, że ieżliby kto tredem duchownym zarażony był, bez krwie Chrystusowey oczyśćony bydź nie może. Te krew nie za pieniądze, ale darmo Pan Jezus daie: Bo ig dobrowolnie wylał na odpuszczenie grzechow naßych, i powiedźiawßy na krzyżu: Consummatum est, i wypuśćiwßy Ducha, tey naydroższey krwie z boku swego dobydź włocznią żołnierską dopuśćił, aby śie iey każdemu wiernemu pacyentowi dostało.

Rad. in Levit.

Trzećie i ostatnie, są bliźny zmartwychwstaiącego. Czemu znaki gwoździ w ręku i w nogach, i bok otworzony w ćiele uwielbionym iuż po zmartwychstaniu zostawił? Tobie stracony grzeßniku na pocieche, abyś na te iego bliźny patrząc, wiare swą utwirdzał, że dosyć za grzechy twoie Oycu niebieskiemu uczynił. Tymi bliźniami. Tomaß niedowiarstwo swoie zleczył. Bo skoro mu Pan Jezus znaki gwoździ, w ręku i w nogach ukazał, zawołał mowiąc: Pan moy, i Bog moy.

Znayże tedy te niebieską apteke człowiecze grzeßny, maß w niey lekarstwo kosztowne, maß ingredientia, nieprzepłacone. Coż nad rany Zbawićielowe pocießnieyßego? Co nad krew iego naydroższą posilnieyßego? Co nad bliźny w żywoćie i w śmierći ważnieyßego? A tak ilekroć na sumnieniu, na dußy, uraz iaki czuieß, wiec śie do tey duchowney apteki Pana naßego Jezusa Chrystusa ućiecz, tam lekarstwo, tam ochłode znaydźieß.

Potrzećie, wiedz tej i to o Passyi, że iest szkoła nie ustawaiących mądrośći: mądrośći, ktorey ani Plato, ani Arystoteles, ani żaden innego Filozof nie znali, ani o niey słychali.

A to

A to co za mądrość? Słuchayćie Chrześćianie drogo odkupieni. Troiakie taiemnice w Passyi Pańskiey widźimy.

Pierwßa iest, mizerya i nędza naßa nieskończona. Dla grzechu stališmy śie wßyscy synowie gniewu, i wiecznego potępienia. Nie mogł nas ztąd nikt wydźwignąć. Byliśmy własni niewolnicy żałańscy. Retunku nie było nikąd. Co uczynił Syn Boży? Passyą swą pomogł nam z tey nędze, i dał nam ten przywiley, że śie mogą stać synowie Bożemi wßyscy, ktorzykolwiek w mece iego i śmierći nadźieie pokładaią, żukaiąc pomocy w naydroższey krwi iego.

Druga iest, srogi gniew Boży dla grzechow ludzkich ktore nie mogły bydź inaczey zgładzone, iedno Passyą iednorodzonego Syna Bożego. W ten czas śie dopiero gniew Boży ukoił, kiedy Pan Jezus na krzyżu wißąc, zawołał: spełniło śie.

Trzećia, miłosierdźie Boże niewymowione. Bo nie z uczynkow sprawiedliwości ktorebyśmy czynili, ale z miłosierdźia swego ś. zbawił nas Bog, wydawßy za nas iednorodzonego Syna swego, aby śie stał ubłaganiem za grzechy naße, a nie tylko za naße, ale i za wßytkiego świata.

Obaczćie Chrześćianie, oto tak głębokiey mądrości żkołą iest Passya Pana naßego.

Coż rzeke o onych czterech celnieyßych cnotach, ktoremi Zbawićiel, iako [illegible] nieiakimi, cztery rogi chwalebney chorągwie krzyża swego ś. ozdobić raczył? Na wierzchu maß miłość, na dole pokorę, po prawey ręce posłuszeństwo, po lewey ćierpliwość. O iak śie tu zbudować i wyćwiczyć możeß, ieśli wiernym okiem na krzyż Pana swego pogledać będźieß. Gregor. in Evang.

Teć są pożytki Passyi Pana naßego. Tu iuż możeß zawołać z Bernhardem: Bernh. Sup. Cant.

O ćiężkie męki Pana mego,
Ktore ie cierpiał dla mnie biednego,
Ty iesteś moia ostateczna ućieczka,
Ty iesteś moia osobliwa apteka.

Siedm słowiech na krzyżu.

Siedm słowiech na krzyżu.

Siodma, o cudach po śmierći i o pogrzebie iego.

Tow wßytko, abyśmy godnie uważać mogli, prośmy Oyca naywyższego o łaskę i dar Ducha S. przez zasługę męki i śmierći Zbawićiela naßego, upadaiąc na kolana swe i mowiąc pacierz: Oycze naß etc.

PIERWSZA CZESC.

O wewnetrznym boiu Pańskim i innych Dzieiach w ogroycu.

PO ostatniey wieczerzy wyßedł Jezus za strumień Cedron, i ßedł wedle zwyczaiu na gorę Oliwną: i ßli za nim uczniowie iego. Tedy im rzekł Jezus: Wy wßrscy zgorßcie śie ze mnie tey nocy. Bo napisano iest: Uderze Pasterza i rozproßa śie owce trzody. Ale gdy powstane, uprzedze was do Galilei. Odpowiedaiąc tedy Piotr, rzekł mu: Choćiażby śiz też wß scy zgorßli z ćiebie wßakże ia nigdy śie nie zgorßę. Powiedział mu Jezus: Zaprawdę powiedam tobie Piotrze, iż ty dziś tey nocy, pierwey niż dwakroć kur zapieie, trzykroć śie mnie zaprzrß. Ale on tym wiecey mowił: Bym też miał wespołek z toba umrzeć, nie zaprze śie ćiebie. A tymże obyczaiem i wßrscy uczniowie mowili. Tedy przyßedł Jezus do wioski, ktora zwano Gretsemane: kedy brł ogrod, do ktorego wßedł on i uczniowie iego, i rzekł im: śiedźćie tu aż oderde, a pomodle śie tam. Modlćie śie abyście nie weßli w pokußenie. I wziawßy z soba Piotra i dwu Synow Zebedeußowych Jakuba i Jana począł śie śmućić, lękać, i omdlewać, i rzekł do nich: Smętna iest dußa moia aż do śmierći. Potrwayćie tu, a czurćie ze mną. A ßedßy, oddźieli śie od nich na ćiśnienie kamienia, i pokleknawßy padł na ziemię, na oblicze swoie, i modlił śie mowiąc: Abba, Orcze, ieźli może bydź, niech oderdźie ode mnie kielich ten, wßakie rzeczy tobie sa podobne. A wßakże nie iako Ja chce, ale iako ty chceß. A gdy wstał od modlitwy, przyßedł do uczniow swoich, i nalazł ie śpiące od śmetku, i rzekł im: Symonie śpiß? Takieś nie mogł iedney godziny czuć ze mną. Wstańćie, czurći a modlćie śie abyście nie weßli w pokußenie. Duch wprawdźie prętki iest, ale ciało krewkie. I zaśie drugi raz ßedł i modlił śie temiż słowy mowiąc: Orcze mily, ieźli nie może ten kielich oderść, iedno abych go pił, stań śię wola twoia. I wrociwßy śie pryßedł, i powtore nalazł ie śpiące: Bo brły oczy ich obćiążone, a nie wiedźieli coby mu odpowiedźieli. A opuściwßy ie zaśie odßedł, i modlił śie potrzećie, też słowa mowiąc. I ukazał mu śie Anioł z nieba, posilaiący go. A gdy brł w tęsknośći dłużey śie modlił. I stał śie pot iego, iako krople krwie ćiekące na ziemię. Tedy przyßedł potrzećie do uczniow swoich i rzekł im: śpićież iuż, a odpoczrwaćie: Dosyć iest, oto śie przybliżył, ktory mię wyda. A wiedźiał i Judaß, ktory go wydał, mieysce: Bo tam Jezus często chodźił z uczniami swoimi.

PRzeczytane słowa, Chrześćianie drogo odkupieni, zamykaią w sobie trzy rzeczy. Naprzod, odeyśćie Pana naßego z Jeruzalem ku gorze Oliwney. Potym, przypyśćie iego do ogroyca. A naostatek, dźieie, ktore śie tam dźiały. Naymilśi moi, ponieważ śie tu iuż Passya Zbawićiela naßego zaczyna, nie tęsknyćie proße, przysłuchayćie śie wßytkiemu, iak naypilniey możećie.

A ty, o niewinny Baranku Boży, Panie Jezu Chryste, przez one tęskność twoię, i przez krwawy pot twoy, Duchem twoim S. ußy i serca ludu twego sprawuy, żeby one nayświetßе kropie krwie, ktore z ciała twego naydroższego na ziemię padały, dußy i ciału naßemu wiecznie pomagały. Amen.

POydźmyż naymilśi, myślami naboznemi ku miastu Jerozolimskiemu, przypatrzmy śie oney naypierwßey processyi Pańskiey, ktorą poostatniey wieczerzy z uczniami swemi za strumień Cedron odprawować raczył. A dla lepßey pamięći, obaczmy naprzod, czemu? potym, dokąd z Jeruzalem idźie? a naostatek, co idąc czynił?

Z miasta wychodźi nie przeto żeby śie abo krył, abo przed męka ubiegać miał. Bo i Judaß zdrayca dobrze o tym mieyscu widźiał, iż tam był zwykł na modlitwę chodźić: Ale raczey dla tego wychodźi, aby na osobnym mieyscu naleźiony był, i nie dał przyczyny do iakiego rozruchu i tumultu, w mieśćie, iako Pan spokoyny. Czym dał znać, że nie z przymußenia, ale dobrowolnie ćierpiał. Bo iako dobrowolnie z miasta wyßedł, wiedząc i widząc wßytko co go potkać miało: tak też dobrowolnie do ogroyca przyßedł. Co uważaiąc Augustyn ś. pißе w te słowa: ćierpiał Chrystus, że chćiał, kiedy chćiał, i iako chćiał. Nie tu sobie niewierny Zydźie nie przywłaßczay, żebyś Pana naßego, ludem twoim zbroynym do Passyi iego przynieść chćiał. Ćierpiał i umarł że sam chćiał. To maćie pierwßą. Aug. lib. 4 de Trin. cap. 28.

Powtore, obaczćie dokąd z Jeruzalem ßedł? Szedł, pißą Ewanieliśtowie świeći, ku gorze Oliwney, do wśi ktorą zwano Gietsemane, gdźie był ogrod: O drogo odkupieni, tu znowu wielkie taiemnice maćie. Za strumień Cedron idźie wypełniaiąc one figure o Dawidźie, ktorego gdy syn własny Absolon prześladowa', wstał z ludem swoim, i nakrywßy głowę swą, ßedł boso i pießo za strumień Cedron, i wstąpił na modlitwę na gorę Oliwną. O iak żałośna była ona droga iego? Jak śię upła- II. Dokąd. 2 Sam. 15.

kał wßytek lud, krolá tak frasowliwego, uplákanego, powáge krolewską z siebie składaiącego, a boso idącego widząc. Lecz daleko to zatośnießa, gdy słyßyß, że Pan Jezus prawy potomek Dawidow od własnego zwoleníka i ucznia, maiąc bydź prześladowan i zdradzon, za strumień także Cedron z Jeruzalem wychodźił. Wypełnił też zarazem one słowa: Z strumienia na drodze
Ps. 110, 7. będzie pić. Stała mu ona droga za napoy, napoy pełny gorzkości: Wiec do ogroda idźie? Dźiwuieß sie? chceß wiedźieć czemu? Słuchayże. Tak przystało, aby sie w ogrodźie zaczęło odkupienie naße, ponieważ w ogrodźie stało sie zatracenie: a żeby sie Pan tam diablu stawił, gdźie sie był o pierwße rodźice naße pokusił.

III. Co idąc czynił? Potrzecie słuchayćie, co Pan idąc z miasta do ogroyca czyni? prorokuie uczniom, że sie z niego miano zgorßyć? ktoż taki? zwoleniey. Ktorzy? wßyscy. Kiedy? oneyże nocy. Z kogo? z Pana a Mistrza swoiego, przy ktorym iako synowie przy oycu byli. I
Zach. 13, 7. potwirdza tego pismem mowiąc: Uderze pasterza, a rozproßą sie owce trzody. A temi słowy daie znać, że pisma prorockie miały sie w nim wypełnić. O czym i do Jeruzalem idąc
Łuk. 18, 31. mowił, w te słowa: Wypełni sie wßytko, co napisano iest przez Proroki o Synu człowieczym. Notuy to sobie Chrześćianinie, a mow niewiernym: Zbawiciel moy Jezus Chrystus wßytko wypełnił.

Piotr co na to mowi, słuchayćie z wielkiey miłości ku Panu, ma za rzecz zgoła niepodobną, aby go w potrzebie tak głowney opuścić miał, i mowi, Choćiażby sie wßyscy zgorßyli z ćiebie, wßakże ia nigdy sie nie zgorßę. Ach Pietrze, co czyniß? grzeßyß. Grzeßyß w tym, że sie Panu sprzećiwiaß, nad inne sie zwoleniki przekładaß, o sobie i o śiłach swoich wiele trzymaß, nie pomniąc na mdłości krewkość swoie.

A Pan Jezus co na to mowi? nie fuka, ani słowy ostremi karze go, ale mu mowi: Zaprawde powiadam tobie Pietrze, iż ty dźiś tey nocy, pierwey niż kur dwakroć zapieie, trzy kroć sie mnie zaprzyß. A on znowu: Bym też miał wespołek z tobą umrzeć, nie zaprze sie ćiebie. Coż i inni zwolenicy mowili. O iaka ludzkość i dobroć w Panu i Zbawićielu naßym, a z drugiey strony iaka presumpcya w Pietrze i innych zwolenikach. Pan naß nie gromi, nie fuka uczniow swoich, choć to był mogł słusznie uczynić, bo mu na to zarobili: ale okrywa ich defekty miłosierdźiem swoim, i dobrotliwością swoią, upominaiąc, abyśmy mdłych w wierze panowali. Do czego i Apostoł upomina mowiąc: Tego ktory iest w
Rom. wierze słaby, przypmućie. Piotr zaś presumpcya swoia przestrzega abyśmy sie konfidencyi w śiłach naßych strzegli, ktora do wielkich upadkow ludźie przywodźi.

Ale poydźmy daley.

PRzyßedßy do ogroyca Pan Jezus, troiako sobie postępuie przod, rozsadza zwoleniki: potym, rozsadźiwßy, każe sie im modlić: a naostatek, sam poczyna tęsknić.

Zwoleniki rozsadźił na dwoiakim mieyscu. Pierwße mieysce osadźił ośmia, i kazawßy im usieść, rzekł: Badźćież wy tu, aż Ja poyde i bede sie modlił. Drugie mieysce trzema osadźił, Piotrem, Jakubem i Janem. Tych trzech chćiał mieć bliżey siebie, przeto, że mimo inne wßytkie, głowne stosy wytrzymać przy nim obiecowali. Bo gdy iednego czasu Jakuba z Janem pytał, Możećież wy pić kielich,
Mat. 20, ktory Ja pić bede? Odpowiedźieli, Możemy. O Pietrze także słyßeMarc. 26, liśćie, co mowił: Bym też miał wespołek z tobą umrzeć, nie zaprze sie ćiebie. Więc, że też na gorze Tabor byli widzami i świadkami Boskiey iego chwały, chćiał Pan aby też byli widzami i świadkami krewkości iego człowieczey. Trzećie mieysce sam trzyma, i tak rozsadźiwßy sie, nieprzyiaćiela czeka. Obacz człowiecze wodza i Hetmana swego, oto sie iuż do boiu miasto ćiebie nedznika nagotował, aby go odprawował.

Coż iednak za broń uczniom w rece daie? iaką ich strzelbą opatruie? w iakie zbroie oblocz? Oto nic innego im nie rozkazuie, iedno aby sie modlili, a czuli. Czuyćie, mowi im, a modlćie sie, abyśćie nie weßli w pokußenie. A tym uczy nas, że nayprzednieyßa broń na nieprzyiaćiela iest, czuyność a modlitwa. Czego doświadczywßy Antoniuß, leżąc na
Ant. in śmiertelney poście, rzekł: mnie Vit. wiciężie bracia, boi sie ßatan modlitw i ... pobożnych ludźi. O Alexandrze Biskupie Konstantynopolskim pisze Sokrates, że czućiem a modlitwą Arryußa umorzył. Krotko mowiąc, paciorki a łzy są bronią Kościoła Bożego.

Naostatek, począł sie Pan Jezus smećići i lękać, i prawie iakoby omdlewać, mowiąc: Smetna iest dußa moia aż do śmierći. O Lwie z pokolenia Juda, Mocarzu zbroyny, coć sie dźieie? Przed tobą Cherubinowie i Serafinowie drżą, i moey niebieskie poruszone bywaią? A Ty sie sam smećiß i lękaß? Lękaß sie śmierći, ktoryś na to przyßedł, abyś śmierć umorzył? Przyczyny czworakie ukazuie Hyeronim ś.

Pierwßa, dla nayniezczesliwßego Judaßa, o ktorym wiedźiał iako Bog prawdźiwy, że sie z rozpaczy obiesić, i tak Collegio Apostolico sromotę wyrządźić miał. Druga, dla rozproßenia Apostołow, z ktorych sie iedni tam, drudzy sam, rozbiejeć mieli, nie czyniąc dosyć obietnicy swoiey, że mieli z nim umrzeć. Trzećia, dla odrzucenia Zydowskiego ludu, dla ktorego naywiecey był posłan, tak iako sam powiedźiał: Nie iestem posłany tylko do owiec ktore zginęły z domu Izraelskiego. Czwarta, dla podwrocenia i zburzenia miasta Jerozolimskiego, o ktorego sie nawrocenie starał, mowiąc: Jeruzalem, Jeruzalem, ilekroć chćiałem zgromadźić syny twoie, iako kokoż kurczątka swoie pod skrzydła zgromadza, a nie chćieliśćie. Też są przyczyny Hyeronimowe.

Procz tych i drugie sie okazać mogą. Pierwßa, aby sie pokazał bydź prawdźiwym człowiekiem. Bo iż sie człowiek śmierći obecney z przyrodzenia lęka: tedy i on iako prawy

I. Poczyna tęsknić.

Przyczyn

1. Dla Judaßa i upadku go. Hier. i Eu. Mat.

2. Dla rozproßenia Apostołow.

3. Dla odrzucenia ludu Zydowskiego.

4. Dla zburzenia Jerozolimskiego. Matt. 24.

Drugie przyczyny.

1. Aby sie z kazał i prawdźiwym człowiekiem.

rill. 4. in n. . 4, 15. 2. mi- ś swoią biadczył

człowiek, bez tego lekania nie był. I zgod mowi Pismo, że śie stał podobny braći swey we wszytkim, oprocz grzechu. Druga, aby tym wiecey oświadczył niewymowną miłość swoie ku nam, gdy, choć śie tak barzo śmierći i krzyża lękał, wszakże go przećie dobrowolnie za nas podiąć raczył, i oświadczył to, że naße zbawienie wiecey sobie ważył, niżeli żywot swoy. Trzećia, żebyśmy nie rozpaczali, ieźli nie z taką ochotą śmierć podeymuiemy, iako męczennicy świeći, ktorzy z wielką ochotą gorzki kielich mąk i śmierći pili, mowiąc z Dawidem ś. Wezme kielich obfitego zbawienia, i będe wzywał imienia Pańskiego. Teć są i tym podobne przyczyny, tey trwogi i tęsknoty Pańskiey.

3. yśmy rozpa- li. 116, 13.

Ty duszo Chrześćiańska, widząc smutek takowy Zbawićiela swego, ktory za ćie ćierpiał, izali mu towarzystwa nie pomożeß, smęcąc śie i płacząc wespołek z nim? Przeto nie śpi teraz, ani go opuszczay iako uczniowie iego.

III. zecz. ieie w ogroycu.

OBaczmy zatym inne dźieie tamże w ogroycu. Naprzod, padßy Pan Jezus na oblicze swoie modli śie. Zwolenicy śpią, Pan Jezus ie budźi, Anioł go z nieba posila, krwawy pot z niego idźie.

1. odli śie.

O pierwßym tak piße Ewanieliście, że świeći, że odßedßy troche od zwolenikow upadł na oblicze swoie, i modlił śie. Ach nayslodßy Jezu czemu upadaß? czemu śie do modlitwy śpieszyß? Chćiał pokazać, że nayprzednieyßa ućieczka utrapionych ludźi iest, ućiekać śie, nie do marnych pociech tego świata, iako niektorzy mowią, dobry trunek, na frasunek: ale do modlitwy. O ktorą pomoc iakobyśmy mieli prosić, nauczył nas tu tego Pan Jezus.

Naprzod, nie tylko wyßedł z miasta, ale śie oddźielił od uczniow swoich, aby nas nauczył, że modlitwy maią bydź w osobności, nie ku ostentacyi, iako czynili Faryzeußowie, ktorzy śie na rogach ulic modlili, nie z nabożeństwa, ale żeby od ludźi widźiani byli. Nie po ulicach też, iest kościoł od tego, są doma osobliwe mieysca, ktore nam też Pan Jezus zalecaiąc mowi, gdy śie modliß, wnidź do komory swoiey, a zawarßy drzwi swoie, modł śie Oycu twemu, ktory iest w skrytości: a Oćiec twoy, ktory widźi w skrytości oddać iawnie.

Druga, w modlitwie swoiey, upada Pan Jezus na oblicze swoie, ucząc nas, abyśmy śie z pokorą modlili. Bo ieźliż to czyni Syn Boga naywyższego, czemuż śie ty prochu nędzny i popiele wstydźiß, upokorzyć śie i pokląknąć, abyś oddał cześć i chwałę Stworzyćielowi swemu.

Trzećia, w modlitwie swoiey nie ustawa Pan Jezus, ale powtarza modlitwę swoie, i raz i drugi i trzeći: ucząc nas pilności i ustawiczności w modlitwie, tak iako indźiey powiedźiał: Potrzeba śie zawße modlić a nie ustawać.

Czwarta, podaie śie wßytek na wolą Boga Oyca swego. i mowi: Nie iako Ja chce Oycze, ale iako Ty chceß. Co my także zawße w modlitwie zachowywać mamy. Gdyż nas i w pacierzu tego nauczył mowiąc,

Modlitwa ma bydź modlitwą potrzeby.

Ostrzega śie od uczniow.

Nie ma bydź długa.

Podobna ma bydź do Chrystusowey.

wiąc, bądź wola twoia, iako w niebie tak na ziemi.

Piąta, gdy był w tęskności, tym dłużey śie modlił, daiąc i nam naukę, abyśmy także czynili. Bo im więtże utrapienie, tym gorliwße maią bydź modlitwy naße.

Obacz duszo wierna, oto ćie Pan twoy tych pięći kunßtow w modlitwie swoiey uczy, chceßli co otrzymać, u tego ktoremu śie modliß.

Powtore słuchaymy, co uczniowie czynią? Pan w tęskności modli śie, na obliczu leży. A oni co? śpią. Bo wstawßy Pan Jezus od modlitwy, nalazł ie śpiące. Gdźie obacz każdy, iakośmy z przyrodzenia gnuśni w tych rzeczach, ktore do zbawienia należą, iako i na kazaniu, to drugiemu wnet oczy do gromady idą. Wiem, że was i teraz tęskno, a kiedy przy dobrey myśli, całą noc śiedźieć nie tęsknićie.

Po trzećie, baczący Pan ucznie swe śpiące, budźi ie, i mowi do Piotra: Symonie śpiß? Takieś nie mogł iedney godźiny czuć ze mną? Czuyćie a modlćie śie, abyśćie nie weßli w pokußenie. O coć my często takowey łaćiny potrzebuiemy, zwłaßcza w ow czas, kiedy inne w iakiey toni złey widźimy, a nas zaś nic nie dolega, to też nic nie dbamy, rozumieiąc że na nas koley nie przyydźie, ano tu Pan mowi, Duchći prętki, ale ćiało mdłe iest. Ktoremi słowy upomina, abyśmy kre[illegible]ścinaße zawße uważali, i wedle ni[illegible]przyßłe przygody upatrowali, ośmy na to pamiętali, mnogie niebezpieczeństwie dußne i ćielesne mogłoby nas mingć.

Nie ma bydź długa.

Podobna ma bydź do Chrystusowey.

Poczwarte, gdy w tak ćießkiey tęskności był Pan Jezus, i tak śie gorliwie modlił, Anioł z nieba posłał go. O zacna a przedźiwna pociecho. O dußo wierna. Otoć Bog z nieba przez Aniola ukazuie, czego śie ućiskach spodźiewać maß, zwłaßcza: z nieba pociechy. Bo iż ućisku czasem Pan Bog od ćiebie nie odeymuie, ma swe pewne przyczyny. Bo abo nie iest wola twoia, abo też nie byłoby to z dobrym twoim. Wßakże iednak z niebieską pociechą swą na pomoc ći pewnie przyydźie, abyś krzyż, ktory na ćie włożył, tym snadniey znosić mogł. A tak w każdym ućisku ufay Panu temu, on ćie nie opuści.

IV. Anioł go posila.

Naostatek, w oney ćießkiey tęskności gdy był Pan Jezus, pot iego stał śie iako kropie krwie ćiekącey na ziemie. O Jezu moy, ktoż ćie tak ukrwawił? wßakieś ießcze w ręku nieprzyiaćielskich nie iest, ießcze ćie nie bićzuią, ćierniowey korony na głowę twoie ießcze nie kładą? ręku i nog ostrymi gwoździami ießcześć nie przybiiaią? boku włocznią żołnierską ießcześć nie otwarzaią? A zkądźeć śie ta krew bierze? zkąd ten pot tak krwawy? Jeźliż iuż w ogroycu krew z ćiebie płynie, a coż potym będźie? O drogo odkupieni Chrześćianie, dla was śie to wßytko stało, z tych przyczyn. Słuchay każdy, a uważay.

V. Krwawy śie pocił.

Przyczyny

Pierwßa, wyćisnął ten pot z Pana ćiężar troiaki, ktory dla nas na śie przyiął. Pierwßy był gniew Boży. Ten wźiął na śie, aby nas z Oycem swoim pojednał. O czym Paweł ś. tak piße: Będąc nieprzyiaćiołmi,

1. Ciężar troiaki.

1. Gniew Boży. Rzym. 5. 10.

taciołmi, poiednaniśmy z Bógiem przez śmierć Syna iego. Drugi, grzechy wßytkiego świata, ktore nań Bog włożył, wedle onych słow Prorockich: Włożył nań Pan nieprawość wßytkich nas. A Piotr ś. tak w liście pierwßym pißе: Grzechy naße na ciele swoim zaniosł na drzewo. Trzeći, boleści piekielne, ktore go ogarnąć miały przy oney satysfakcyi ktorą dla nas krzyżu odprawował. Co rozumieß, taki nieznośny ciężar dźwigaiąc Pan na sobie, iako śie nie miał krwawym potem pocić? To pierwßa przyczyna.

1. Grzechy świata. Izaia 53, 6. 1 Piotr. 2, 24.

3. Boleści piekielne.

Druga była, nieprzyiaciel dwoiaki, z ktorym śie potkać miał. Pierwßy Szatan z pokusami swemi. Z tym nieprzyiaćielem potrzeba mu śie było zetrzeć, moc iego i broń wßytke, w ktorey ufał, odiąć, i z niewoli iego nas więźnie wywieść i wybawić, wypełniaiąc one słowa: Plemie niewieśćie zetrze głowe wężowe. Drugi, śmierć z trwogami swoiemi. I z tą mu potrzeba było poiedynek uczynić, wedle onych słow: O śmierći! bede śmierćią twoią. Z takimi nieprzyiaćioły maiąc śie potkać Zbawićiel naß, iako śie nie miał pocić?

2. Nie przyiaciel dwoiaki. 1. Szatan. Moy. 3, 15. 2. Śmierć. Ozea 13, 14.

Trzećia, figurował przybłą kondycyą i stan Kościoła swoiego, ktory śie także krwią oblewać miał. Co on wiedząc, woła iakoby na Kościoł swoy: Obacz krwawe krople moie, i tobie śie tak dźiać będźie, dla imienia moiego, dla nauki moiey, dla wiary moiey.

3. Aby figurował kondycyą kościoła swoiego.

Oto te są przyczyny, ktore Zbawićielowi naßemu, z ciała iego nayświetßego pot krwawy wyćisnęły. O ieśli śie tu iuż sam w sobie nie rozżałuieß, a miasto krwawego potu łez gorących nie wypuśćiß, wierze żeby kamienne serce twe bydź musiało. Płacz przynaymniey na ciężkość grzechow twoich, gdyż one były przyczyną tych boleści iego, i wßytkich tęsknośći ktore w ogroycu cierpiał. Bo zranion iest dla występkow naßych, i starty dla nieprawośći naßych. A nakoniec podźiękuy Panu twemu za te wßytkie krople krwawego potu iego, ktory dla ćiebie tak obfićie wylał, a proś go, aby przez to pierwße wylanie naydroższey krwie swoiey, raczył ći odpuśćić wßytkie grzechy twoie. Upadł on modląc śie na oblicze swoie, upadnijże i ty przynamniey na kolana, a chceßi, na twarz swoie. Unijał śie on przed Oycem swoim, unijże śie i ty przed nim, iako przed Odkupićielem swoim, a wołay usty i sercem do niego mowiąc ze mną.

Modlitwa.

O Jezu, Panie nad Pany, Krolu nad krolmi, i ktoż z nas nędznych ludźi zgrzeszył to, żebyś nas odkupił? i dał śie dobrowolnie zabić? Po ostatku, gdyś czerzy wyśiedłeś za strumień Cedron, ku gorze oliwney, abyś tam był poimany, i w ręce ludźi grzeßnych wydan. O nayßłodßy, naywdźięcznieyßy, naymiłßy Jezu, twoiać to wielka miłość ku nam sprawiła. A my iak to tobie oddać i odsłużyć mamy? Cóż to wżdy iest? Lękaß śie śmierći, a przećiż przed śmiercią nie

uciekaß? Tęßniß sfoba, pot krwawy z ciebie płynie, a przećie w ogroycu zostaieß, i wydawcę twego czekaß? Tyś to iest widźiał, ktoryś na świat przyßedł, abyś grzeßne zbawił. Tyś iest, ktoryś za grzech w ogrodźie popełniony, w ogrodźie dośćć czynić miał. Czyńże dośćć, moy naßłodßy Zbawićielu: mnie miło przy tobie: czegom ia znieść nie mogł, to Ty znośiß: znośiß modlitwą, cuśiem, krwawym potem, niedbalßtwa i przestępßtwa moie. Panie, Panie moy, ratuy sługę twego, oczy moie snem są obćiążone, że ćie widźieć i znać dostatecznie nie mogą: gmuśnym do modlitwy, ospałym do cuśią, wspomoż mię Zbawićielu moy, abym cuł zawße, i zawße śie modlił, a zatym z pokusienia wyßedł. O Baranku Boży, zmiłuy śie nade mną, ratuy mię, odpuść grzechy i nieprawości moie, bądź miłośćiw mnie grzeßnemu, Amen.

WTORA CZESC.

O Poimaniu Pana Jezusowym w ogroycu.

Judaß tedy wźiąwßy rotę i od naywyższych kapłanow i Faryzeußow sługi, przyßedł tam z laternami, i z pochodniami, i z broniami. Jezus tedy wiedząc wßytkie rzeczy, ktore nań przyść miały, wyßedł i rzekł im: kogo ßukaćie? Odpowiedźieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Jam iest. A stał i Judaß, ktory go wydawał, z nimi. Skoro im tedy rzekł, Jam iest, poßli wzad i padli na ziemię. Tedy powtore pytał ich: kogo ßukaćie? A oni rzekli: Jezusa Nazareńskiego, odpowiedźiał Jezus: powiedźiałem wam, żem Ja iest. Jeźliż tedy mnie ßukaćie, dopuśćie tym odeyść. Aby śie wypełniły słowa, ktore mowił: że ktoreś mi dał, nie straćiłem z nich żadnego. A zdrayca iego dał był Żydom znamie mowiąc: ktoregokolwiek pocałuię, tenći iest, imayćież go, a wiedźićie ostrożnie. A Judaß ßedł przed nimi: a natychmiaß przystąpiwßy do Jezusa rzekł, bądź pozdrowion Mistrzu: i pocałował go. I rzekł mu Jezus: przyiaćielu, na coś przyßedł? Judaßu, pocałowaniem Syna człowieczego wydawaß? Tedy przystąpili, i ręce rzućili na Jezusa, i poimali go. A widząc ći, ktorzy przy nim byli, co miało bydź rzekli mu: Panie mamyli bić mieczem? Tedy Symon Piotr maiąc miecz, dobył go, i uderzył sługę naywyższego kapłana, i uciął ucho prawe, a było imię sługi Małchuß. Odpowiedaiąc tedy Jezus, rzekł, iuż daycie pokoy: a dotknawßy śie ucha iego uzdrowił go. Tedy rzekł Jezus Piotrowi: Włoż miecz twoy w po-

w pochwy; bo wßyscy ktorzy biorą miecz, mieczem zginą. Kielich ktory mi dał Oćiec, izaż go pić nie mam? Czyli mniemaß, że nie moge prosić Oyca mego, a da mi wiecey niż dwanaście ćiem Aniołow. A iakoż śie tedy pisma wypełnią iż tak musi bydź? Oneyże godźiny mowił Jezus do zgromadzenia ludu, także do Naywyższych kapłanow i przełożonych kościelnych, i skarbych: Jakoby na lotra, wyßliście z mieczmi, z kyimi, poimać mie: każdego dnia bykem u was, i śiedźiałem ucząc w kościele, a nie poimaliście mie Lecz ta iest godźina waßa i moc ćiemności. A to śie wßytko stało aby śie wypełniły pisma Prorockie. Tedy uczniowie iego, opuściwßy go wßyscy, ućiekli. A ieden młodźieniaßek ßedł za nim, odźiany prześćieradłem na nagie ćiało, i poimali go, a on zostawiwßy prześćieradło, nagi ućiekł od nich.

Widźićie, Chrześćianie moi naymilsi, z iaką chećią Pan Jezus zbawienia naßego pragnął. Nie dosyć na tym, że, będąc Bogiem, stał śie dla nas człowiekiem, ale też widząc, żesmy bez męki i śmierći iego żyć nie mieli, dobrowolnie na śie passyą wßelką przyiął, aby nam wßytkim pomogł. Wyßedł z Jeruzalem do ogroyca, gdźie z tęsknością wielką, z modlitwą i krwawym potem, odprawował boy swoy wewnętrzny dla grzechow i nieprawości naßych, ktore nań miały bydź włożone. W ten ćzas tak był strapiony, aż Anioł z nieba ukazał mu śie, i posilał go. Teraz iuż druga passya następuie. Przyßedł do ogroyca, odprawił modlitwę, ali Judaß idźie z ludem wielkim, z kyami, z mieczmi, z latarniami, z pochodniami. Skoro im go pokazał, nu tu oni na Pana niewinnego przypadßy, wiążą, imaią Baranka pokornego, lwi okrutni. Zwolennicy rozwiedli śie, iedni tam, drudzy sam: i wypełniły śie nad nimi one prorockie słowa. Uderze Pasterza, a rozproßą śie owce trzody. Mowimy o tym wßytkim, w tych pięći punkćiech.

Poyrzyjmy naprzod na Judaßa.

Potym na rotę z ktorą do ogroyca przyßedł.

Potrzećie, na Pana Jezusa.

Po ćzwarte, na zwoleniki iego.

A naostatek, na niektorego młodźieniaßka, ktory wywinąwßyśie z prześćieradła, ućiekł.

O duße drogo odkupione, nie tęskniyćież w słuchaniu.

Pan Jezus przez niewinne wydanie i poimanie swoie, niech nam iako Pan wßechmogący i dobrotliwy błogosławi, Amen.

Wade wßytkie upadki świata tego, naymizernieyßy iest upadek Judaßow, Chrześćianie drogo odkupieni. Abowiem ze zwoleńika, z Apostoła, stał śie zdrayca Pana swego. A co wiećej, za iednym stołem z Panem swoim śiedząc i wieczerzaiąc, rozmaite admonicye i przestrogi słyßał, a wßakże od iegoż stołu wstawßy, wnet śie do złych a niepobożnych ludźi, dla marnego zysku przyłączył. O iak prętko zapomniał dobrotliwości i łakawości Pana swego, i oney dostoyności Apostolstwa i urzędu swoiego, co śie okazuie z tych trzech postępkow: iedna, że Pana Jezusa przedał: druga, że rotę żołnierską do ogroyca prowadźił: trzećia, że pocałowaniem Pana Jezusa zdradźił.

O pierwßym świadczą i pißą Ewanieliśtowie święći, że wstawßy od stołu, ßedł do naywyższych kapłanow, i rzekł im, coż mi chcećie dać, a ia wam go wydam? a oni obiecali mu trzydźieści śrebrnikow. Od tego ćzasu ßukał okazyi, iakoby go zdradźił. O przeklęte a opętane łakomstwo, do ćiego człowieka przywodźiß! Łakomy ni oczym nie myśli, iedno aby mu zawße przybywało, a nigdy na Pana Boga nie pamięta. Nie pamiętał i Judaß, iedno o pieniędzach myślił, za ktore Pana swego na mięsne iatki wydał: a wßakoż nie użył ich, wypełniły śie nad nim one słowa: Kto miłuie bogactwa, pożytku z nich mieć nie będźie. Coby za pożytek miał Judaß z onych trzydźiestu śrebrnikow, za ktore Pana przedał, usłyßemy napotym. Przestrzegam tedy i upominam, strzeżćie śie łakomstwa. Łakomy człowiek, nie dba ani na Boga, ani na duße, ani na sumnienie. Przeto mowi Apostoł, że łakomstwo iest korzeń wßytkich złości, pogrążający ludźie na zatracenie i zginienie wieczne. Cożby widy Judaß więcey czyni? Nie tylko przedał Pana, ale też stał śie przewodnikiem roty Zydowskiey, i nadßedł Pana Jezusa w ogroycu, gdźie śie modlił. Słuchayćież, a z płaczem moi naymilsi uważayćie, co Judaß broi. Oto straćiwßy wstyd z oczu, i boiaźń Boża porzućiwßy, stawa śie zdrayca Pana swoiego. O Judaßu quantum es mutatus ab illo. Troche przedtym byłeś ieden ze dwunastu Apostołow, a teraześ kapitanem nad rotą hultaystwa: pierwey byłeś w kompanii z świętymi Apostoły, a teraześ śie do bezbożnych przyłączył: pierwey byłeś podskarbim, a teraześ zdrayca: pierwey byłeś Apostołem, a teraz przeklętym apostatą. O nießczęsny a opłakany upadku. Ale tak to bywa, kiedy kto więcey pieniędze niż Boga, więcey doczesne rzeczy niż wieczne, więcey ćiało niż duße miłuie. Przeto Chrześćianie, staraycie śie abyście byli bogatemi w uczynkach dobrych, a nadźieie pokładaycie nie w pieniędzach niepewnych, ale w Bogu żywym, ktory nam wßytkie rzeczy dawa hoynie ku pożywaniu. 1 Tym. 6.

III. Pocałowaniem Pana zdradźił.

Słuchayćież zatym trzećiego postępku. Dał był znak od śiebie, mowiąc: Ktoregokolwiek pocałuie, tenć iest, tegoż imayćie. A potym przystąpiwßy, rzekł, bądź pozdrowion Mistrzu: i pocałował go. O Chrześćianie, obaczćie a uważćie iakąż zatoścą musiało bydź ziete serce Pańskie, gdy przypomnował pocałowanie od Judaßa zwoleńika swego, ktory maiąc bydź kapłanem i kaznodźieią, wodzem ludu Bożego, stał śie nayokrutnieyßym zdrayca Pana swego, i wodzem złych a bezbożnych ludźi.

Bo nie tak żałosna rzecz ſ cierpieć co od nieprzyiaćiela, iako od przyiaćiela, po ktorymeśmy śie zdrady żadney nie spodźiewali. O nayſłodſzy Jezu, prawieś mogł mowić z Dawidem one ſłowa: Nie nieprzyiaćiel iaki żeżył mie; inaczey zniośłbym to był: ani ten, ktory mie miał w nienawiśći, powſtał przećiwko mnie: ale ty człowiecze mnie równy, wodzu moy, i znaiomy moy. Ktorzyśmy śie ſobą mile w taynośći naradzali, i do domu Bożego ſpołecznie chadzali. Podobien Judaſz onemu Joabowi Sykofańćie, ktory pod płaſzczem przyiaćielſtwa i wierney rozmowy, Abnera cnotliwego przebił! A potym i Amaſe żołnierza niepoſpolitego pod pretekſtem pocałowania przyiaćielſkiego z świata zgładźił. Takći to drugi, umie śie uſty ofiarować, a w ſercu Bog ſam widźi co myśli. O takich mowi Dawid: Mowią cudnie z bliźnimi ſwemi, a myśla śle w ſercach ſwoich. Podobni ſą temu Judaſzowi fałſzywi prorocy, ktorzy pod pokrywką nabożeńſtwa, ludźie nieopatrzne zwodzą i zdradzaią, przychodząc w owczym odźieniu, a wewnątrz ſą wilki drapieżnymi. Podobni mu ſą i ći, ktorzy niegodnie do ſtołu Bożego przyſtępuią. Bo iako on zdradliwemi uſty ſwemi ćiała śie Pańſkiego dotknął: tak śie go i ći nieczyſtemi uſty ſwemi w ſakramećie dotykaią. A iako Judaſz pokazował śie przyiaćielem Panu Jezuſowi, a w ſercu mu nic dobrego nie myślił: tak też i oni udawaią śie za dobre Chrześćiany, a ſerce ich Bog widźi iakie.

Ps. 55, 13 14, 15.

3 Krol. 3.

2 Krol. 20.

Ps. 29.

Jerem. 9.

Matt. 7.

Niechże nam tedy ten żałoſny poſtępek przed oczyma ſtoi. I Bwa zdarzy Pan Bog z nayświętſzey taſſwoiey, że śie tego wſzytkiego, coby było z obraza Boga i ſumnienia naſzego, ſnadnie uſtrzeżemy.

Ale iuż też poyrzyjmy i na rotę, ktorą Judaſz przyſzedł do ogrodźeca. Przyſzli z mieczmi, z kijmi, z laternianmi, z pochodniami, poſłani będąc, od kogo? nie od krola Heroda, ale od naywyżſzych kapłanow, i naczonych w piśmie, i Faryzeuſzow i ſtarſzych z ludu, a Judaſz przed nimi. Obacz Chrześćianinie iako śie to nie trudno złym ludźiom zbiegać i bunt wać przećiwko Chryſtuſowi i prawdźie iego ś. Co żywo na taką woyne bieży, rozumieiąc że poſługuie Bogu czyni, gdy Chryſtuſa w członkach iego prześladuie. W ten czas furor arma miniſtrat, czego kto w rękę dośtać może, bierze.

A Pan co czyni? oto ſłuchaycie. Wyſzedł przećiwko im, dawaiąc im znać o ſobie, a oni poſli wząd i padli na ziemie. O dźiwna ſprawo, o nieogarniona wſzechmocnoścć Boża! Na ſamo ozwanie Pańſkie, nie tylko rota Zydowſka wſak uſtępuie, ale i na ziemie upada. Cóż im ona zbroia pomogła abo ona wielkość ludu? Oto poupadać musieli, ſkoro Pan do nich przemowił. Tu śie okazała wſzechmocność i Bóſtwo w człowieczeńſtwie iego: tu wypełniło śie ono co Samſon uczynił, gdy czeluścią od oſła tyſiąc Filiſtynow potłukł. i ſiebie nie uderzył. O iak tedy prawie powiedźiał Dawid: Głos Pana mocny, głos Pański wielmożny. Głos Pańſki cedry łamie, kruży Pan cedry Liba-

ńſkie. Cedry Libańſkie ſą Zydźi, ktore Pan Jezus głoſem ſwym pogromił, i z ziemią porownał. Przeto uczćie śie ztąd czterech rzeczy.

Pierwſza, iak ſtraſzliwe iest imie Jezus w uſzu widomych i niewidomych nieprzyiaćioł naſzych. Oto ſtoro bezbożna rota Zydowſka uſłyſzała, że Jezus Nazareńſki w ogrodźcu, ali zaraz o ziemie upadli i nie mogli ſtać na nogach ſwoich. I ztąd na woynach przećiw Turkowi zwyćzay, że wſzytko woyſko Chrześćiańſkie głoſem wielkim imienia Jezus wzywa. A ieżliż ludźiom ſtraſzliwo to imie, dopiero diabłom. O Hyларyonie piſze Hyeronim, że za częſtym wzywaniem imienia Pana Jezuſowego, wſzytkie ſzatańſkie pokuſy odſtraſzył.

Druga, to upadnienie ich figurowało i znaczyło upadek polityi Zydowſkiey. Wſzelkie bowiem ktory powſtawa przeći w Chryſtuſowi Synowi Bożemu upaść muſi, mowi Cyryl ś. Powſtał przećiw Chryſtuſowi i kośćiołowi iego Nero, Dyokleyan, Julian i inſi, o iak ćiężko upadli. Powſtał Symon czarnoksiężnik, Ebion, Cerynthis, Arryuſz i inni, wſzyſcy upadli. Tego upadku ſpodźiewać śie i dźiś mogą ći wſzyſcy, ktorzy przeciw Chryſtuſowi i kośćiołowi iego uzgodzeniu powſtawaią, ktorym wſzytkim Chryſte Jezu day upamietanie.

Trzećia, ieżliż na on czas te ſłowa byli Zydom ſtraſzne, cóż śie ſtanie kiedy na ſąd przyidźie, i rzecze: Jam iest Jezus, ktoregoście ukrzyżowali. Rzekł Jozef do braći ſwey w Egipćie: Jam ieſt Jozef, ktoregoście przedali do Egiptu. Te ſłowa iak oſtry mieczprzenikały wſzytkie wnętrzności ich. Cóż o Panu Jezuśie rozumieće. Aug. Auguſtyn ś. mowi: Cóż uczyni gdy bedźie miał ſądźić, ktory to uczynił gdy miał bydź ſądzon? Co przemoże gdy bedźie miał krolować, ktory to przemogł gdy miał umrzeć? Boyćie śie i lękayćie bezbożnicy. Bo ten ſtrach, ta boiaźń i na was pewnie przypadnie. Dozna tego złe ſumnienie waſze, ktore grzechami rozmaitemi obćiążaće.

tract. 112 in Joh.

IV. Pocźiecha ſługom Bożym w prześladowaniu.

Czwarta, maią też tu pocźiechę ſłudzy Boży w prześladowaniu, zwłaſzcza że śie Pan Bog nieprzyjaćiołom ich nie dopuśći nad nimi paſtwić nad miare i ćiężyć. Umie świat ſługi Boże lekce ſobie ważyć, prześladować, hańbić, mordować. A Bog, niebaczuż tego? Baczy i mści śie ſrodze krzywdy i gwałtu ſług ſwoich. Jeroboam Krol Izraelſkie, wyćiągnął rękę ſwą na męża Bożego, i kazał go imać, przeto że go ſtrofował z iego bałwochwalſtwa, ale go Bog ſkarał, że mu reka uſchła. Podnieśli i tu ręce ſwe na Pana Zydowie, ale upadli, iakby ich podrąbił, na ziemie. Obawiać śie tego mogą wſzyſcy, ktorzy na nas ręce i ięzyki podnoſzą, prześladuiąc nas niewinnie.

3 Krol. 13

III. Punkt. Okoliczności.

Obroćmyż oczy ſwe na Pana Jezuſa, a przyſłuchaymy śie naprzod, pytaniom. Potym, odpowiedźiom. Potrzećie, obaczmy poimanie iego. Poczwarte, uzdrowienie ſługi biſkupiego. A naoſtatek, rzecz ktorą do ludu uczynił.

wielka zelżywość ćierpi, a wßakoż nie łaie, nie gromi, ale iako baranek pokorniuchny ozywa śie i mowi: Jakoby na lotra wyßliśćie, z mieczmi i z kijmi poimać mie, kazdego dnia byłem u was, i siedziałem ucząc w kościele, a nie poimaliśćie mie. Lecz ta iest godzina waßa, i moc ćiemności. Obacz iaka skromność, iaka układność Zbawićiela twego. O naypokornieyßy Jezu, przez gorżkie meke twoie, day nam, abyśmy śie od ćiebie tey skromności uczyli, krzywdy i urazy swe temu, ktory sądźi sprawiedliwie poruczali. Poydźmy daley.

IV. Punkt.

Postępki uczniow.

I. Potaia Pana.

II. Piotr mieczem woiuie.

DBaczmy zwolenikł co czynią? Trzy rzeczy o nich Ewanieliśtowie ś. przypominaią. Naprzod, pytaią Pana, ieźliby bić mieli. Potym, Piotr nie czekaiąc odpowiedźi dobywa miecza. A naostatek, widząc ie gwałt, wßyscy poućiekali.

Naprzod mowią: Panie, a mamyż uderzyć mieczem? Piekny i chwały godny postępek. Radzą śie Pana, bez woli iego nic czynić nie chcą. A w tym i nam nauke daią, zebyśmy bez woli i rozkazania Bozego nic nie poczynali. Szczesliwy człowiek, ktory w sprawach swoich na Boga wzgląd ma. Trudno takowemu upaść. By tak był Adam uczynił, a Pana śie wprzod radźił, nigdyby był nie zgrzeßył.

Piotr iednak cześcią krzywdą Pańską, cześcią affektem wiasnym poruszony będąc, i odpowiedźi nie czekaiąc, porwał śie do miecza, i ćiął sługe biskupiego aż mu prawe ucho odleciało. Pißę Jozefus o Galileyczykach, że nie dali sobie wiele w nos dmuchać, byli chłopi rycerskiego serca, porywczy do broni, przeto i Piotr, Galileyczykiem będąc, nie ulekł śie mieczow onych i kilow z ktoremi na Pana Zydowie rote swoie wyprawili. Z tąd Ewanieliśta Matteuß świety iakoby z podziwieniem o tym piße mowiąc: ecce, oto (prawi) ieden z tych ktorzy z nim byli dobył miecza. A Pan Jezus co na to mowi? Włoż miecz twoy w pochwy. Słuchayćie duchowni nie waßa rzecz mieczem woiować. Modlitwą księża walczyć maią, nie mieczem, tak iako też był Pan Jezus zwolenikom swoim powiedział: Czuyćie a modlćie śie. Czego oni zapomnieli, a do tego, co im było nie rozkazano, wnet śie rzućili. Tak to bywa.

Naostatek widząc uczniowie ie gwałt, Pan im też miecza zakazał, a puścili go wßyscy, i ućiekli od niego. W ten czas wypełniły śie one prorockie słowa: Uderze Pasterza, a rozproßą śie owce trzody. Rozproßyli śie iedni tam drudzy sam. A to dźiwna, że wßyscy. Piotr zapomniał onych słow: Choćbym miał z tobą i umrzeć. Tomaß także: Poydźmy i my, abyśmy z nim umarli. Jakub z Janem wtąż, gdy ich pytał: Możećiez wypić kielich, ktory Ja będę? Odpowiedźieli: Możemy. A oto gdy do tego przyßło, nogi na pomoc wźieli. Inni wßyscy także uczynili, wßyscy Pana puścili. A Pan miedzy nieprzyćiołmi stoiąc słußnie z Jobem mowić mogł: Znaiomi moi oddalili śie ode mnie. Także i z Dawidem: Przyiaćiele moi i powinowaći moi zdaleka stoią. O dußo wierna nie odstępuyże go ty, być i umrzeć. Lepiey ći utraćić żywot doczesny, a otrzymać wieczny. Pomniy na one słowa: Kto miłuie duße swoie, utraći ią, a kto nienawidźi duße swoiey na tym świećie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey.

Już też naostatek poyrzyymy na niektorego młodźieniaßka, ktory odźiany prześćieradłem na gołe ćiało, śiedł za Panem Jezusem. Zydowie widząc poimali go. A on zostawiwßy prześćieradło, nago ućiekł od nich. Patrz iako śie byli ći zdraycy zaiußyli. Nie dosyć na tym, że Pana niewinnego poimali, ale iuż i drugie imać chcą. Rozumnieli pewnie, że ten młodźieniaßek był że zwolenikow iego, przeto go pochwyćić chćieli. Ale on i prześćieradło puścił, i wywingwßy śie, nago od nich ućiekł.

Uczy nas ten młodźieniec, gdy świat abo złe towarzystwo za nami śiega, i do śiebie nas ćiągnie, żebyśmy raczey wßytko puścili, niżeli śie złym ludźiom poddać mieli. Puść naymilßy Chrześćianinie w ten czas wßytko co maß, żebyś bez obrazy sumnienia swego uśedł. Uczyń tak iako uczynił Jozef, ktorego gdy do cudzołostwa namawiano, i płaßcz puścił. Także i ty, ućiekay przed niezbożnymi, a nie dbay nic choćbyś co pozostawił, miey dosyć na tym, że czyste sumnienie, a duße nie skalane odniesieß. Uczyń tak iako oni wierni Zydowie, o ktorych pismo świadczy, że pobranie maietności swoich przyieli z weselem, wiedząc iż lepßą a trwałą maietność mieli w niebie.

A zatym, duße drogo odkupione, upokorzćie śie Zbawićielowie swemu, wołayćie do niego padßy na kolana śwe wßyscy a wßyscy, tą modlitwą:

Modlitwa.

O Jezu niewinny, co ćierpiß? Wyßedłeś z Jeruzalem abyś śie modlił w ogroycu, a tam ćie Judaß zwolenik twoy, ale zdrayca, wźiawßy rotę od naywyższych kapłanow nadchodźi, z mieczmi i z kijmi właśnie iakoby lotra chcąc poimać. Ale Ty, o pokorny baranku, sam śie im dobrowolnie podawaß, sam przeciwko im idźieß: i gotowyś wykonać wola Oyca swego, i wydźwignąć z śmierći człowieka grześnego. O dobrotliwy Jezu, ktoż miłość twoię wypowie? Judaß ćie zdradza, a Ty go przyiaćielem zowieß. Nieprzyiaćiele twoi imaią ćie, a Ty łagodnie do nich mowiß. Malchowi ucho uzdrawiaß. Wiąża ćie, a nie broniß śie, oddawaiąc posłußeństwo Oycu y miłości twoiey ku nam. O nayslodßy, o naydobrotliwßy Jezu, wielkaż to dobrość, wielkaż to miłość twoia, Dałeś śie poimać, abyś nas wyzwolił, dopuściłeś śie związać, abyś nas z grzechow naßych rozwiązał. Stałeś śie więźniem, abyś nas więźnie szatańskie wyswobodźił. Dałeś śie prowadźić żołnierzom złośliwym, aby nas czart nie ciągnął na wieczne potępienie, A my iakoż to mamy oddać, o naymiłosierniey ßy Jezu? Oto śie za więźnie i niewolniki wieczny podawamy,

my, ciała, świata, diabła i grzechu śis wßelakiego wyrzekamy, ciebie samego za Pana mieć chcemy, i tobie samemu służyć obiecuiemy. Badźże nam tedy Panem łaskawym, a nie odrzucay nas niegodnych sług swoich, od oblicznosci swoiey. O baranku Boży, ktory gładzisß grzechy wßytkiego świata, zmiłuy śis nad nami, a racz bydź nam grzeßnym miłościw, dźiś i na wieki. Amen.

TRZECIA CZESC.

O Passyi Pana Jezusowey w domu Kaifaßowym.

TEdy rota i rotmistrz, i sługy Zydowscy ogarnęli Jezusa, i związali go, i przywiedli naprzod do Annaßa. Bo ten był świekier Kaifaßow, ktory był naprzßi w kapłanem roku onego. A Kaifaß był on, ktory był dał radę Zydom: Iż potrzeba iest, aby ieden człowiek umarł za lud. Wiedli go tedy do Kaifaßa naprzßiego kapłana, gdźie śie zeßli wßyscy kapłani, w pismie nauczeni, i starśi. A Symon Piotr, śledł za Jezusem zdaleka i drugi zwolenik, ktory był znaiomy naprzßiemu Kapłanowi, i wßedł za Jezusem do dworu naprzßiego kapłana: a Piotr stał przede drzwiami. Wßedł tedy on drugi zwolenik ktory był znaiomy naprzßiemu kapłanowi, i rzekł odzwierny, i wprowadźił Piotra do dworu naprzßiego kapłana. A wßedßy w dwor śiedźiał z sługami i grzał śie u ognia, aby widźiał koniec. Tedy naprzßy kapłan pytał Jezusa o uczniach i o nauce iego. Odpowiedźiał mu Jezus: Jam iawnie mowił światu: Jam zawße uczył w bożnicy i w kościele, gdźie śie wßyscy Zydzi schodzą, a w tayemnośći nicem nie mowił: co mnie pytaß? Pytay tych ktorzy słßeli, com im mowił, oto oni wiedzą com Ja mowił. A gdy to wyrzekł, ieden z sług stoiących dał policzek Jezusowi mowiąc: Tak odpowiedaß naprzßiemu kapłanowi. Odpowiedźiał mu Jezus: Jeźlim źle rzekł: Day świadectwo o złym, a jeźli dobrze, czemuż mnie bieß? A naprzßi kapłani, i starśi, i wßytka rada, śukali fałßywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby go na śmierć zdali, a nie mogli znaleść. A mnodzy fałßywe świadectwo mowili przeciw iemu: lecz nie były godne świadectwa. A nakoniec przyßli dwa fałßywi świadkowie i rzekli: Myśmy go słßeli mowiącego: Ja zaße kościoł

kościoł ten ręką uczyniony, a po trzech dniach drugi nie ręką uczyniony zbuduię. A nie było słußne ich świadectwo. A powstawßy naprzßy kapłan, pytał Jezusa, mowiąc, Nie odpowiedaß nic na to co tobie ci zadawaią. A Jezus milczał, i nic nie odpowiedźiał. A powtore naprzßy kapłan pytał go, rzekł mu: Tyś iest Chrystus, Syn Boga błogosławionego? Poprzysięgam cię przez Boga żywego, abyś nam powiedźiał, Jeźliś Ty iest Chrystus, Syn Boży? Rzekł mu Jezus: Tyś rzekł: Jam iest. Wßakże powiedam wam, uyrzycie Syna człowieczego śiedzącego na prawicy mocy Bożey, i przychodzącego w obłokach niebieskich. Tedy naprzßy kapłan rozdarł odźienie swoie, mowiąc: Zbluźnił. Cóż nam wiecey po świadkach? Oto teraz słyßeliście bluźnierstwo, cóż śie wam widzi? A oni wßyscy skazali go mowiąc: Że iest winien śmierci. Tedy mężowie, ktorzy go trzymali, naśmiewali śie z niego, bijąc go, i plwali na oblicze iego, i zaśłaniali go, i pięściami go tłukli, a drudzy dłońiami bili w twarz iego mowiąc: Prorokuy nam Chrystuśie, kto cię uderzył? I innych rzeczy wiele bluźniąc mowili przeciw iemu: a sługy go policzkowali. A gdy był Piotr na dworze niśko, przyßła iedna z dźiewek naprzßiego kapłana: a uyrzawßy Piotra grzeiącego śie, śiedzącego u ognia rzekła mu: Jzaliś i ty iest z uczniow człowieka tego? A on zaprzał śie przed wßytkimi mowiąc: Nie iestem. Niewiasto, nie znam go, ani wiem coś rzekła. I wßedł Piotr na dwor przed pałac, i kur zapiał. A gdy on wychodźił ze drzwi, uyrzała go druga dźiewka, i rzekła tym, ktorzy tam byli: I ten był z Jezusem Nazareńskim. I po małey chwili, drugi widząc go rzekł: I ty z onych iestes. I powtore zaprzał śie z przysięga, iż nie znam człowieka. A potym iakoby w godźinę, przystąpili ktorzy tam stali, i rzekli Piotrowi: Zaprawdę i ty z nich iesteś, Boś Galileyczyk, i mowa twoia wydawa cię. I rzekł mu ieden z sług naprzßiego kapłana, powinowaty onego, ktoremu Piotr uciął był ucho. Jżażem ia ciebie nie widźiał w ogrodźie z nim? Tedy począł śie zarzekać, przeklinać, i przysięgać, iż nie znam człowieka tego, o ktorym mowicie. A natychmiast gdy ießcze domawiał, powtore kur zapiał. I obroćiwßy śie Pan weyrzał na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, ktore mu był powiedźiał: iż pierwey niż kur dwakroć zapieie trzykroć śie mnie zaprzyßß. A Piotr wyßedßy precz, płakał gorzko.

Siedm rożnych processyy, Chrześćianie mili, czasu męki swoiey Pan Jezus dla nas i dla naszego zbawienia odprawować raczył. Pierwszą odprawował z Jeruzalem do ogroyca, pełen będąc smętku i boleści. Druga, z ogroyca iuż poimany i związany do Annasza. Trzecia, od Annasza do Kaifasza kapłana naywyższego. Czwarta, od Kaifasza, na ratusz przed Pilata starostę Rzymskiego. Piąta, z ratusza do dworu Krola Heroda. Szósta, od Heroda znowu na ratusz przed Pilata. Siodma z ratusza na gore Golgota a pierwszą processyą iuześmy z nim odprawowali, zwłaszcza z Jeruzalem do ogroyca, widzieliśmy, tęskność iego i boy wewnętrzny z śmiercią, ktory krwawym potem kończył. Widzieliśmy niewstydliwego Judasza, ktory pocałowaniem Pana swego zdradził, widzieliśmy rozproszone zwolenniki, i inne dzieie, ktorych czasowi folguiąc powtarzać nie chce. Teraz iuż wtorą i trzecią processyą maćie, zwłaszcza iako z ogroyca Do Annasza, a ztamtąd do Kaifasza prowadzony iest, przed koncylium wpisnie nauczonych i starszych z ludu, gdzie mało uszanowany, passyę i zelżywości wielkie cierpiał. Pisze o tym Ewanielistowie świeci tym porządkiem.

Naprzod, opisuią despekty i zelżywości, ktore Pan Jezus cześcią w ogroycu, cześcią w drodze, cześcią w domu Kaifaszowym cierpiał.

Powtore, sąd niesprawiedliwy, ktory Pan w domu Kaifaszowym podiął.

Potrzecie, ludybrya i igrzyska nocne, ktore służby kapłańscy z Panem naszym mieli.

A naostatek, żałosny upadek Piotra Apostoła, iako też i powstanie iego.

Proszę z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus, przez okrutne związanie, przez niewinne oskarzenie, przez sromotne upoliczkowanie, i inne nieznośne męki swoie, niech się nad nami zmiłuie, a sprawi w nas nabożne rozmyślawanie. Amen.

CZekaćie widze, moi naymilsi, rychłoli wam powiem, co za despekty i zelżywości Pan i Zbawiciel nasz, cześcią w ogroycu, cześcią w drodze, cześcią w domu Kaifaszowym cierpieć raczył? Powiem, tylko słuchaycie. Pierwszy, był poimanie. Drugi, związanie. Trzeci, prowadzenie do Annasza, a potym do Kaifasza. Czwarty, inkwizycya, ktorą z nim naywyższy Kapłan zaczął. Piąty, policzek sromotny ktory go od sługi kapłana naywyższego podkał.

Pierwszy despekt był barzo ciężki rota i rotmistrz i słudzy Zydowscy, ogarnąwszy Jezusa, poimali go. Słuchaycie każdy Chrześciański człowiecze, a obacz z pilnością, co Pan twoy dla ciebie cierpi, męka iedna w ogroycu ledwie minęła, a oto wnet druga nastąpiła. Ogląday, iako powstali okrutni wilcy, na pokornego baranka, na Oyca synowie z cudzołożney matki zrodzeni, na Boga grzeszny, na światłość wieczną synowie ciemności. O Jezu moy, czemu się zwolenicy, a Ty iedno sam między nieprzyiaciely stoisz? A to czemu? Aby się wypełniły one słowa Prorockie: Ogarneli mię iako pszczoły, ale zgasli iako ogień z ciernia.

Drugi despekt ieszcze cięższy. Bo poimawszy związali go. O nielitościwej tam wiązanie bydź musiało. O duszo wierna obacz. Nic złego Pan twoy nie uczynił, a przecie go wiążą. Ale i w tym pismo wypełnił zwłaszcza one słowa: Powrozy grzechow ogarnęły mię. Te powrozy przodkowie nasi poczęli prząść, potym kręcić, a my tego teraz dokonywamy. Strzeżmy się dla Boga, nie wiązmy więcey Pana, ktory nas związaniem swoim odkupił.

Trzecia, związawszy Pana przywiedli go naprzod do Annasza. O iak ciężkie a srogie i okrutne ono prowadzenie bydź musiało. Ciężkie, że opodal od Jeruzalem było ono mieysce, gdzie go poimano zwłaszcza Sabat drogi, iako Lukasz ś. pisze, co uczyni tysiąc, abo iako niektorzy chcą, dwa tysiąca krokow. Okrutnieysi i srogie dla tego, że tam żadney litości i uszanowania nie było, czego każdy snadnie się domyślić może. Pragneli tego dawno, żeby Pana w ręce swoie dostać mogli. Dostawszy, nie szfolgowali mu.

A tu spytałby kto: Czemu go wżdy nie zaraz do Kaifasza, iako do naywyższego kapłana onego roku i czasu, ale do Annasza, ktory na ten czas naywyższym kapłanem nie był, prowadzili. Przyczyny rożne ukazać się mogą.

Pierwsza, uczynili to dla wietszego tryumfu i pompy, iako Chryzostom ś. pisze. Bo ci, co go poimali, chcieli się męstwem swym popisać, i naypierwey do Annasza, zwłaszcza ieżli gdzie po drodze mieszkał, wstąpić, i przedam petitam, iako poeta mowi, ukazać. Za co ich też bez wątpliwości wdzięcznie przyiął.

Druga, pisze Cyrylluś, że Annasz iako stary lis, te chytrość, aby był Pan poiman, na ten czas wymyślił, i na to Judaszowi trzydzieści srebnikow postąpił. Zaczym godziło się iemu naprzod Pana poimanego pokazać. 2. Przyczyna. Cyryll. lib. 11. cap. 37.

Trzecia, uczynili to, chcąc Annaszowi iako przeszłemu i przyszłemu biskupowi, tym uczciwość wyrządzić. Bo ci dway Annasz z Kaifaszem, kupili sobie byli u Rzymian naywyższe kapłaństwo, za pewną summę pieniędzy, iako Jozefuś pisze. I tak alternatim ten urząd trzymali, ieden iednego, drugi drugiego roku. 3. Przyczyna.

Też i tym podobne były przyczyny, dla czego do Annasza naprzod Pan nasz był zaprowadzony.

Słuchaymyż poczwarte inkwizycyi, ktorą z nim Kaifasz uczynił: Ta była dwoiaka: Pyta go naprzod o ucznie iego, chcąc wiedzieć, po coby się do siebie przywiązał, coby z nimi czynić myślił? Potym pyta też i o nauke, zwłaszcza ieżliby się z Moyzeszem i z prorokami zgadzał, ieżliby ceremonie i ustawy oycow przymował. IV. Inkwizycya.

Pana słuchaycie, co mu odpowieda? Na pierwsze pytanie z strony zwolenikow nic nie odpowiedział. Bo go też iuż byli wszyscy opuścili. Lecz na drugie z strony nauki swey, odwołuie się na słuchacze swoie, ktorzy go iawnie uczącego słuchali. Imowi; Odpowiedź Panska.

wi: Jam zawße uczył iawnie w bożnicy i w kościele, dokąd się wßyscy Zydowie schodźili. Coż nad te odpowiedź mogło bydź prawdźiwßego i skromnieyßego?

V. Policzek. A widzy słuchaycie, co go tu za despekt potyka? Nalazł się wnet sługa taki iako i Pan iego, ktory bez żadney przyczyny wyćiągł okrutny policzek Panu i Bogu naßemu. O człowiecze patrzay, iaka żelżywość Pan w tym policzku odnieść raczył, cierpi krzywde i gwałt srogi, nie tylko bez żadney swey zasługi, ale i przećiw wßelkiey sprawiedliwości sądowey. Bo związanemu, ktory się ani bronić, ani krzywdy swey pomścić nie może, przystało odpuścić, choćby dobrze karanie zasłużył, i na sądzie iest rzecz dozwolona niewinnemu, wolno o się mowić. Lecz to na Panu naßym mieysca nie miało. I nie tylko dał policzek niewinnemu, ale ießcze i potwarz przyłożył mowiąc: I także odpowiedaß naywyżßemu kapłanowi, quasi vero? iakoby Pan wyrzekł co niesłußnego, abo obrażliwego przećiw naywyżßemu kapłanowi. Tu się wypełniła figura o Micheaßu Proroku, ktorego Sedechyaß fałßywy prorok, dla prawdy w gębe niewinnie uderzył. Przyßły do skutku i one słowa prorockie: Nadstawia biiącemu policzka, a nasycony bywa obelżeniem. A nawet i proroctwo Sybille Erytreyskiey ktora tak prorokowała: i dadzą policzki Bogu rękoma nieczystymi.

Potwarz. O tym słudze pisze Chryzostom ś. że to był Małchuß, ktoremu Pan odćięte ucho w ogroycu uleczył. Jeżliż tak, kędyć to areyn niewdźięcznik bydź mu śiał, ktory tak zacne dobrodźieystwo Panu niewdźięcznością zapłaćił. A takich niewdźięcznikow i dźiś dosyć: ktorzy mogliby pomnieć na one słowa: Nie odstąpi nießczeście od domu niewdźięcznika na wieki. Czemu to? Bernhardus mowi, nic się tak nie podoba Bogu iako niewdźięczność. Niesie też ten sługa na sobie obraz pochlebcy, ktorych i dźiś dwory pełne są, a żaden ich o to nie strofuie, i owßem u niektorych panow żaden się gorzey nie ma, iedno ten ktory prawde mowi a nie pochlebuie.

Chrys. hom. Kol. 22. Lact. lib. 5. cap. 18. Aug. lib. de Civ. Dei 18. cap. 23. Chryl. Hom. 11. in Ioh. Obron. na pisma i na pismo. 1. Mach. 2. Pan Jezus co wżdy słudze temu odpowiedać raczy? Mogł tak był rzec: Jakożem miał inaczey odpowiedźieć złośliwy pochlebco, cożem wiecey miał czynić? Abos tego chćiał po mnie, żebym był Kaifaßowi, temu niememu bałwanowi nogi pocałował. A wßakże aby nam przykład ćichości i ćierpliwości zostawił, słowy go tylko i to wolnemi napomina mowiąc: Jeźlim źle rzekł, okaż to słußnym dowodem, a ieźli dobrze, czemuż mię bliesz? O naypokornieyßy Jezu, a więc to iest wßytka pomsta, za one wielką a gwałtowną krzywdę twoię. Ekstlamuie Chryzostom ś. niechay się leka niebo i zadrży ziemia, z ćierpliwości Chrystusowey, a niewstydliwości sługi. Nie dźiw żeby tego zdrayce ziemia była żywo połknęła, iako kiedyś Kore, Datan, i Abiron, od Boga skarani, żywo do ziemie wstąpili. Abo ogień z nieba żeby ge był pożarł, iako onych dwu rotmistrzow ze stem żołnierzy, gdy Eliaßa imać chćieli. Abo żeby mu była ręka uschła, iako Jeroboamowi, gdy męża Bożego chćiał uderzyć. A wßakże nic takowego Pan nie uczynił, chcąc żebyśmy się od niego podobney pokory uczyli. Do czego nas 2. błogosławiony Apostoł Piotr upominaiąc mowi: Chrystus ćierpiał za nas zostawiwßy nam przykład, abyście naśladowali ślop iego: Ktoremu gdy złorzeczono, nie oddawał złorzeczeństwa, gdy ćierpiał, nie groźił, ale poruczał pomstę temu, ktory sprawiedliwie sądźi. Szczęśliwi będźiecie, Chrześćianie naymilsi, ieźli się cnot podobnych od niego nauczycie.

Broćcież zatym oczy swe na niesprawiedliwy sąd, ktory Pana w domu Kaifaßowym podkał. O tym te okoliczności przypominaią Ewanielistowie święci. Pierwßa, ßukanie fałßywych świadkow. Druga, wydanie fałßywego świadectwa. Trzećia, approbacya iego. Czwarta, ślencym Pańskie. Piata, pytanie naywyżßego kapłana ktore Panu zadał. Szosta, furya, ktorą kapłan naywyżßy stroi. Siodma, osądzenie na śmierć Pana niewinnego.

Pierwßa iest, ßukanie fałßywych świadkow. A kto tak bezdußny i bez sumnienia, że fałßywych świadkow na zgubę niewinnego ßuka? Oto słuchay co Ewanielistowie ś. pißą: Szukali fałßywego świadectwa, naywyżsi kapłani, i starsi, i wßytka rada. Przełożeni Zydowscy, i duchowni i świetscy czyhaią na krew niewinnego, żeby go wydali na śmierć. Obacz człowiecze, iaki to był grzech. Szukaią świadectwa, nie żeby wybawili, ale żeby zamordowali niewinnego. Poganie srodze takich ludźi karali. Aulus Gelliuß piße, że ich z Kapitolium Rzymianie zstrącali. To czynili Poganie, a tu ludu Bożego wodzowie ani pomnią na to.

Gell. lib. 20. cap. 1.

II. Wydanie fałßywego świadectwa. Kłamstwo troiakie.

Druga, należli się dway, ktorzy wystąpiwßy mowili: Ja skaże kościoł ten ręką uczyniony, a po trzech dniach drugi nie ręką uczyniony zburzę. Obacz dußo wierna, troiakie kłamstwo tych złych ludźi. Naprzod, odmieniaią słowa Pańskie: Bo nie rzekł Pan: Skaże kościoł ten: Ale tak rzekł: Skażćie kościoł ten, mowiąc nie o swoiey, ale o ieich osobie, żeby oni skażili. Potym, przydawaią do słow iego to, czego on nie mowił, a to po dwakroć, raz gdy mowią, kościoł ręką zbudowany, drugi gdy mowią, kościoł nie ręką zbudowany. Tego Pan nie mowił. Na ostatek, ciągną słowa Pańskie na Jerozolimski kościoł, a Pan mowił o kościele ciała swoiego, co się z Jana ś. ukazuie. Przeto obacz każdy iaki gwałt Pan od tych złośliwych świadkow ćierpi. Tu mogł mowić z Dawidem one słowa: Powstali przećiwko mnie świadkowie fałßywy, i ći ktorzy zmyślaią potwarzy. Dźiś toż czynią fałßywi nauczyćiele, ßpecą słowa Boże, nie pomniąc na ono co Bog powiedźiał u Moyżesa mowiąc: Nie przydawaycie nic do tego, co Ja wam rozkazuie, ani też nic nie vymnyćie.

1.

2.

Jan. 2.

5 Moy. 4.

III. Approbacya.

Potrzećie, słuchaymy approbacyi. Naywyżßy kapłan wstawßy, stanął w posrzodku ich, i rzekł: A nie odpowiedaß na to co ći przećiw ci robie mowią?

mowią? Jakoby rzekł: Prożno się tego maß przeć, tu nie ieden, ale dway przećiw tobie świadczą, znać żeś winien. Prożno się tu wyplątać maß. Patrzćież co tu będzie? Świadkowie pogotowiu stoią: Kapłan naywyższy świadectwo ich approbuie. Zapomniawßy onych słow prorockich: Odstąp daleko od potwarzy.

Isa. 54.

IV. Odpowiedź Pańska w milczeniu.

Poczwarte, słuchaymy co Pan na to mowi? Milczy, a nie odpowieda i słowka. A to czemu? Czemu, o naystodßy Jezu milczyß? Potwarz na cię wloką, fałßywie świadczą, czemu się nie ozywieß? Dgwa nam nauke naymilsi, żebyśmy się na iawną potwarz nie ozywali, a mianowićie tam, gdźie prawda placu i mieysca nie ma. Boby się tam naylepiey kto iustyfikował, nic mu nie pomoże. Złośnicy a kłamcy wßędźie gore mieć chcą. Prawda u nich nic nie waży.

V. Postanie naywyższego kapłana

Piąta, widząc naywyższy kapłan, że Pan na one kalumnią i sprośną potwarz milczy, pyta go mowiąc: Poprzysiegam cię na Bog żywy, abyś mi powiedział, ieślić Ty iest Chrystus Syn Boga żywego? O słowa Sykofancyi i obłudy pełne. A Pan co na to mowi? Mowi tak: Tyś rzekł, żem Ja iest, a wßakże powiedam wam, że odtąd uyrzyćie Syna człowieczego, siedzącego po prawicy mocy Bożey. Krotka a wezłowata odpowiedź, ktorą na sąd Boży Pan Kaifaßowi ukazuie. Potrzebna bowiem rzecz iest sędziom pomnieć na sąd Boży. Bo ieźliż oni nie sprawiedliwie sądzą, Bog ich też czasu swego sądzić będzie. Przeto u przodkow naßych był ten zwyczay, że obraz sądu ostatecznego na ścienie, albo na tablicy na mieyscach sądowych bywał, aby nań sędzia każdy patrząc tym sprawiedliwiey sądził. Memorya bowiem sądu ostatecznego w ludziech, siła dobrego sprawić może.

Dz.

Szosta, przypatrzćie się też furyi kapłana naywyższego. Rozdarł bowiem na sobie odzienie, słyßąc one dosyć skromną odpowiedź Pańską, i rzekł: Ten zbluźnił. Coż potrzebuiemy wiecey świadectwa. Otośmy teraz bluźnierstwo iego słyßeli. Zwyczay ten był u Zydow, że na sobie odzienie rozdzierali, albo wielkim żalu, albo w rozgniewaniu. W żalu uczynił to Jakub Patryarcha, ktory widząc krwawą syna swego Jozefa sukienkę, rozdarł na sobie odzienie, rozumieiąc, że syn iego iuż był umarł. W rozgniewaniu uczynił toż i Ezechyaß, słyßąc bluźnierstwa legatow Sennacherybowych, rozdarł ßaty na sobie. Naywyższym kapłanom zakazano było tego, czego że się ważył Kaifaß, znowu się stał prorokiem, znacząc przez to rozdarćie odzienia, rozerwanie Aaronßkiego kapłaństwa, na ktorego mieysce inne kapłaństwo, kapłana prawdźiwego nastąpić miało. A tak Kaifaß przećiw woli i wiadomości swoiey po dwakroć stał się prorokiem. Raz słowy, gdy rzekł: Potrzeba tego, aby ieden człowiek umarł za lud. Drugi uczynkiem, gdy oto odzienie swoie rozdarł.

Ezech. 1. Mat. 9. 4. Reg. 19. Isa. 37. Jan. 11.

Umie Pan Bog ięzyki i serca nieprzyiaciół swoich, iako chce naćiągać.

Naostatek

Naostatek Pana, choć niwczym nie przekonanego, służuią na śmierć, wołaiąc wßyscy iednoßtaynym głosem: Winiem iest śmierći. I tak koniecznie na tym stoią, żeby go z świata zgładzić. Uważyß tu iuż wßelka dußa wierna, iaka się Panu twemu krzywda i wzgarda dla ciebie dźiała, gdy ani miłczeniem, ani roztropną a słußną odpowiedźią, onych srogich wilkow ukoić nie mogł. Gdy miłczał przymuśili go mowić, a skoro usta otworzył, zaraz od nich za bluźnierza osądzon i na śmierć iest ßkazan. Prożno gdźie gwałt, tam ani prawo, ani prawda mieysca nie ma. Co ießliżby i dźiś kogo podkało, wspomniyże sobie, że i Pan twoy też cierpiał. A ty, izali lepßym będźieß? Nie ßą domownicy nad gospodarza, słudzy nad pana swoiego?

Wydźmyż daley, a obaczmy ludybrya i igrzyska nocne, ktore słudzy kapłańscy z Panem naßym mieli. Skazawßy i uznawßy go winnym śmierći, rozeßli się naywyżsi kapłani, nauczeni w Piśmie i starsi z ludu, i poßli na pokoy swoy. A Pan naß co za wczasu zażywa? Oto słuchay, a obacz niewczasy Pańskie.

Naprzod wźiąwßy go na swą opieke, plwali na świętą twarz iego. O dußo moia, obacz despekty Pana swego. Oto ona twarz naysliczniey-ßa, ktorey się Aniołowie napatrzyć nie mogą, ktorą wiele krolow i prorokow chćieli widźieć, upluwaniem iest splugawiona. O froga a nießłychana zelżywości. Kiedy kto przeduczćiwemi ludźmi plunąć ma, na stronę się obraca, ręką zasłania, nogą zaćiera. A tu bez wßtydu i bołaźni Bożey, na nayświetßą twarz twoie, O Jezu nayślicznieyßy pluią. A tak wypełniły się tu one słowa Prorockie: Twarzy moiey nie zakrywam od obelżenia i plwania.

Isa. 50, 6.

II. Bili go.

Powtore pluiąc na świętą twarz iego, bili i tłukli go pieśćiami i dłoniami. O przeklęte ręce, ręce nie uhamowane, co czynićie? Czyli nie wiećie, co zacz ten ktorego biećie? O naydroższy Jezu prawieć dobrze, o Tobie Prorok Izaiaß pswiedźiał: Widźieliśmy go, ale nic nie było widźieć, czemubyśmy go żądać mieli. Wßytek był zbity, wßytek upluwany, wßytek niewinnie potłuczony. O Boże Oycze niebießki, iakożeś mogł patrzyć na takową żelżywość Syna twego miłego. Nie mogł kiedyś Teodozyuß cesarz ścierpieć, i obrußył się barzo, kiedy Amfilochyuß biskup synowi iego Arkadyußowi rowney ści nie wyrządźił: A Ty o naywyższy Boże, iakoś mogł ścierpieć takową hańbę, i żelżywość Synaczka iedynego? Odpowieda na to Bernhardus: aby sługę odkupił, Synowi nie przepußcza.

Isa. 53, 2. Eccles. hist. Bernh.

III. Szydźili z niego.

Potrzećie, zasłoniwßy mu oczy, ßydźieli z niego mowiąc: Prorocz nam Chrystußie, kto iest ktory cię uderzył. Owo wiele innych sromotnych rzeczy, złorzeczając i bluźniąc mowili przećiw iemu. Coż ći się zda człowiecze, ieźli to nie srogie a nießłychane despekty? Strach o tym mowić i myślić, choćby się to dźiało złoczyńcy iakiemu, ale daleko straßnieyßa, że to niewinnie ćierpi od tych, ktorym dobrze czynił. A wßakoż dla nas to

nedznych ludzi, i dla naßego zbawienia, i za grzechy naße, wßytko cierpi. Mysmyć oni te sromoty, guzy, razy, i uragania zasłużyli. Mysmy ie wiecznie w piekle od czartow cierpieć mieli, ale ie Pan za nas podiąć raczył, aby nas od nich wyzwolił. Za takowa dobroć i miłość słußnie go miłować, słußnie sie grzechow wßelakich wystrzegać mamy. Ale poydźmy do czwartego aktu.

IV. Akt. Dwie rzeczy.

UKazuią nam tu Ewanielistowie świeci, dwie rzeczy. Pierwßa o załosnym upadku. Druga, o radosnym powstaniu Piotra Apostoła.

1. Upadek Piotrow. Okoliczności.

O upadku te okoliczności wspominaią: Pierwßa, za iaką okazyą? Druga, przed kim? Trzecia, iako i ilekroć sie Pana zaprzał.

1. Za iaką okazyą? Troiaka. Psal. 1.

Okazya była troiaka. Jedna że do dworu biskupiego poßedł: gdźie sprawy żadney nie miał. Szczesliwy to człowiek, ktory nie stanął na drodze grzesznych. Ambrozy niowi ś. Pan Chrystus u dworu iest poimany, a prawda związana. Juźci wprawdźie z miłości to Piotr uczynił, że za Panem poßedł, zwłaßcza, aby widział koniec. Lecz nic tam było po nim. Przeto i ty, wießli o iakim mieyscu gdźiebyś sie mogł zgorßyć, nie chodź tam. Bo ieśli sie smoły dotknieß, zmażeß sie. A przed Bogiem żadnać wymowka nie poydźie.

1. Dwor biskupi. Ambros. in Serm.

2. Złe towarzystwo

Druga okazya była, złe towarzystwo, że opuściwßy Apostoły, do sług sie kapłanow naywyżßych przyłączył, i z nimi kompanią przyiął. Toć i dźiś wielom do apostazyi przyczyna, że z osobami inßey religii przestawaią, i mießaią sie z nimi, małżeństwa nawet zażywaią. Zaczym nie tylko sami ginąą, ale i potomstwo swoie, na wieczne potępienie za sobą zaciągaią.

Trzecia, była prożnowanie. Bo siedział u ognia grzeiąc sie, a nic nie czyniąc. O iak szkodliwa rzecz iest prożnowanie. W prożnowaniu człowiek nieczym dobrym nie myśli. Prożnowanie bowiem iest zagłowkiem ßatańskim. Przeto Hyeronim ś. dobrze radźi, gdy tak pißе: zawße cokolwiek dobrego czyń, aby cie diabeł zawße zabawnym znalazł.

Prożnowanie.

Hier. Rufin.

Teć były okazye, załosnego upadku Piotra Apostoła. Umieyże ie poznawać, człowiecze Chrześciański, ile tych ostatecznych czasow, ktorych ßatan na to sie usadził, żeby w brane Boże, od Chrystusa, od kościoła i od słowa iego ś. oderwał. Błogosławiony ktory czuie i chowa ßaty swoie, aby nie chodźił nago, a iżby iego sromoty nie widziano.

Upomnienie.

Obaczyliście okazya upadku Piotrowego. Słuchayćież tez przed kim sie Pana zaprzał? Nie przed mieczem dobytym, abo innym karaniem straßliwym, ale przed marną dźiewoią. O załosny upadku o Pietrze świety, a gdźież teraz ona świątłość twoia? czyli to iest z Panem umrzeć? Obacz Chrześcianinie co presumpcya umie. Ktoby sie był tego na Piotra spodźiewał? Ach dla Boga, kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Augustyn mowi ś. kto o sobie rozumie, pierwey, niżeliby walczy, bywa porażony.

Aug. Serm. Dom.

Potrzecie

Potrzecie słuchayćie iako i ilekroć Piotr Pana sie zaprzał? Nie raz, ale potrzykroć. Pierwßy raz rzekła mu odzwiernia: Nieiesteśli też ty ze zwolenikow człowieka tego? A on przed wßytkimi zaprzał sie mowiąc: Nie iestem. Ona mu znowu mowi: Zaprawde tyś też był z Jezusem Nazareńskim z Galilei, a on iey odpowiedźiał: O Niewiasto nie znam go, i nie wiem co mowiß. A zatym kur pierwßy raz zapiał. Powtore uprzała go wnet druga dźiewka, i rzekła do sług: Ten też był z Jezusem Nazareńskim. A po małey chwili, drudzy widząc go, rzekli: i ty z onych iesteś, i powtore zaprzał sie z przysięga mowiąc: iż nie znam człowieka. Potrzecie iakoby w godźine przystąpili ći, ktorzy tam stali, i rzekli Piotrowi: Zaprawde i ty z nich iesteś. Boś Galileyczyk, i mowa twoia wydawa cie. Toż i drudzy mowili. A on począł sie zarzekać, przeklinać, i przysięgać, mowiąc: Nie znam człowieka tego. A natychmiast, gdy ießcze domawiał, powtore kur zapiał.

Poyrzyćież iuż, o Chrześcianie, na załosny upadek onego Apostoła, ktory nie dawno z Panem na śmierć chćiał iść, oto nie ieden, ale troiaki grzech popełnia. Słuchayćie

1. Zaprzenie

Pierwßy, zapieraniem. Zaprzał sie Pana Jezusa. Day Boże, żebyśmy sie go i my nie zapierali. Rzeteß: a ktożby był tak bezbożny? Zadenby tego nie uczynił. Zpoyrzyy tylko na świat, a wnet naydźieß ludźi rodzay troiaki, ktorzy sie Pana tego zapieraią. Jedni, od wiary odstępuiąc. Drudzy, do błędow przystawaiąc. Trzeći, niepobożnie żyiąc. Jżali sie ten Pana nie zaprzał, ktory zrodźiwßy sie w prawdźiwey Ewanielickiey wierze, oney dla honorow tego świata odstępuie? Abo i ten ktory słowo prawdy porzućiwßy do błędow przystaie? Abo i ten ktory sie ußty do niego ozywa, a uczynkami sie przy? O takowych mowi Apostoł: Udawaią, iż Boga znaią, a uczynkami sie go przą. Także i drugi: Kto mowi, że zna Boga a przykazania iego nie zachowuie, ten iest kłamca a prawdy niemaß w nim.

Tyt. 1. 1 Jan. 4.

2. Przysięganie.

Drugi grzech popełnił Piotr przysięganiem. Bo nie tylko sie Pana zaprzał, ale sie i przysięgał mowiąc: Nie znam człowieka tego. Sprawiedliwie przysiąc nie maß grzechu. Bo tak mowi Bog przez Proroka, przysiężeß w prawdźie, w sądźie i w sprawiedliwości. Na ktore słowa ogleduiąc sie Hyeronim mowi: Ze przysięga ma mieć te towarzyße: Prawde, sąd, i sprawiedliwość. Gdźie tych niemaß, nie iest przysięga, ale krzywoprzysięstwo.

Jer. 4.

3. Przeklinanie.

Trzeći grzech popełnił przeklinaniem. Przeklinał sie bowiem że Pana nigdy nie znał. Cießki grzech bliźniego kląć: a coż samego siebie przeklinać. A widzy takowych dosyć, co wieco lada fraßki zwykli mowić: Bodaymie to abo owo podkało. Bodaiem taką a taką śmiercią zginął. O mizerny człowiecze, a kiedyby też to Pan Bog na cie dopuścił, o iakożbyś tey nie potrzebney mowy żałował? Teć były trzy grzechy, w ktore Piotr Apostoł upadł. Gdźie widźimy,

widżiany, iż kiedy śie człowieku w ieden grzech nogo pośliźnie, to iuż i w drugi i w trzeći postępuie. A tak nie lekce sobie grzechu ważyć potrzeba. Pokutuyćie dla Boga, pokutuyćie i w czas śie uznawayćie, w ktorzy iakikolwiek grzech na sobie maćie. Byśćie snadź za odwłoka daley nie zaymeli, czego was, Panie Jezu, uchoway, przez gorzką mękę swoię.

II. Powstanie i nawrocenie Piotrowe. Okoliczności.

Obaczyliśćie upadek, obaczćież też proźbę powstanie i nawrocenie Piotrowe. O tym dwie okoliczności w słowiech przeczytanych mamy: Jedna, za iaką okazyą? Druga, iako Piotr pokutował?

I. Okazya troiaka.

Okazya pokuty i nawrocenia iego była troiaka. Pierwsza, że kur zapiał. Druga, że Pan Jezus nań weyrzał. Trzecia, że sobie Piotr na słowa Pańskie wspomniał. O iak piękne miał Piotr do uznania pobudki.

1 Kur zapiał

Naprzod kur zapiał, bo mu był o tym Pan Jezus powiedźiał, mowiąc: Dzis nocy, nizeli kur dwakroć zapieie, trzykroć śie mnie zaprzysz. Głos ten słyszac, począł o powstaniu myślić. O dźiwna sprawo Boża. Owdźie głos dźiewek przywiodł go do upadku: A tu głos kura przywiodł go do powstania. O day Boże, aby i teraz głos moy, ktory także na powstanie ważę wynoszę, wam był do pokuty pobudką, boć i ia nie darmo z tey katedry wołam i głosu dobywam, iedno żebym was śpiących pobudźił.

Ezech. 3. Wołam i teraz na was grześnicy i grześnice z Apostołem ś. Ocuć śie, ktory śpisz, i powstań z martwych, a oświeci cie Chrystus.

Potym weyrzał też Pan Jezus na Piotra. O szczęśliwe weyrzenie. Ambrozy mowi ś. na ktore Pan Jezus patrzy, płacza występku. Przeto i ty grześniku mizerny, wołay do Pana: weyrzyy na mnie, o nayslodszy Jezu, a zmiłuy śie nademną. Bo nie iest w mocy moiey, nawrocenie moie. Ty mię, sam do tego pociągni. Obroć ku mnie oblicze swoie świete.

Naostatek, wspomniał sobie Piotr na słowa Pańskie, ktore mu był rzekł mowiąc: Trzykroć śie mnie zaprzysz, tey nocy. O grześniku, ieśli cie grzech za sobą pociąga, wspomniy sobie na słowa Pańskie. Jeśli nie będźiecie pokutować, zginiecie. Jeśli cie sumnienie trapi, wspomniy na one słowa: Poydźcie do mnie wszyscy, ktorzyście zpracowani i obćiążeni, a Ja wam sprawie odpocznienie dusżom ważym. Krotko mowiąc: Czyń tak, żebyś słow Pańskich nigdy nie zapomniał. Bo kiedyż tedyż przyydźie czas, że ich potrzebować będźiesz.

Też są okazye, za ktoremi Piotr po żałosnym swoim upadku do powstania przyszedł.

Obaczćież zatym iako pokutował? Wyszedszy płakał gorzko. Otoż macie pokutę iego: ktorą trzema słowy Matteusz ś. wyraźił. Pierwsze, że wyszedł. Wyszedł ze dworu kapłana naywyższego, opuścił mieysce ono, ktore mu było do upadku przyczyną, wyszedł z ćiemności na światłość. Wychodźcie i wy grześnicy, wychodźcie z grzechow i z błędow waszych, a nie odkładaycie, pokutuyćie. Bog sam na was woła przez Proroka mowiąc: Odstąpćie, odstąpćie, a wynidźcie zgod.

Drugie

Drugie słowa: Płakał. Co słowy zgrzeszył, łzami nadgrodźił. Nie były to krokodylowe łzy, nie była Judaszowa żałość, ale był to żal serdeczny. Cypryan ś. pisze, że poki był znow Piotr, skoro pierwsze kury usłyszał, zawsze płakać poczynał. Płaczćie dźis grześnicy z Piotrem, oblewayćie łzami grzechy waże. Ambrozy mowi ś. Łzy są poniekąd taiemne prośby. Zmiękcza, wierzćież mi, serce Boga, Orca niebieskiego, że wam grzechy waże odpuści, i przyymie was do łaski swoiey ś.

Trzećie słowo: Rzewnie. Niebez przyczyny zaprawdę Ewanielista to słowo położył. Rzewniem był to płacz barzo gorzki, i tak gorzki, że nie tylko z oczu, ale i z serca pochodźił. O Jezu moy, myślił Piotr w sercu swoim, o Jezu moy, o naymilszy Jezu, Jezu boleścią i żałością zewsząd ogarniony, cożem ia uczynił? Żem ćiebie Pana mego odstąpił? Jezu moy, nigdym iuż nie godźien łaski twoiey, zasłużyłem kaźń srogą i potępienie wieczne. A wszakże ćieszę śie wdźięcznym okiem i weyrzeniem twoim, iż nie wątpie nic, że mię znowu do łaski będźiesz raczył przyiąć. Unyślitem za naywiętszą pomocą twoią nigdy ćię nie odstępować, a co śie teraz nie stało, napotym co wykonać.

Upomnienie;

Obaczćież, Chrześćianie drogo odkupieni, oto taka była pokuta Piotrowa. O Boże wszechmogący, Zbawićielu świata, poruś i dźis serca ludźi grześnych, niech śie do pokuty zmiękcza, niechay gorące łzy za grzechy wylewaią. Padayćie na ziemię, grześnicy, wołaycie do Pana mowiąc: Panie Jezu Chryste, racz weyrzeć na mię, grześnika nędznego, oczyszczona miłosierdźia twoiego, ktoremiś weyrzał na Piotra we dworze biskupim, na Marya Magdalene w domu Faryzeuszowym, i na łotra na drzewie krzyżowym. Day mi to Boże wszechmogący, abym z Piotrem godnie płakał, z Marya Magdaleną doskonałą ćię miłością miłował, a z łotrem na wieki wiekow na ćię patrzył.

O zaprawdę ieśli śie tak z Piotrem do Pana nawrocićie, niewymowną w sercu swoim ochłodę uczuiećie. A wy wszyscy znowu, przed obliczem Jezusa ukrzyżowanego upadszy podźiękuyćie mu przystojnie za te iego passyą, ktorą w domu Kaifaszowym ćierpiał, modląc śie i mowiąc:

Modlitwa.

O Jezu, baranku niewinny, cożeś uczynił? Cóż to iest? że ćię iako złoczyńcę, w ogrodzie poimawszy, związanego do Annasza, a potym do Kaifasza prowadzą? co za występek twoy, że ćię policzkuią, i potwarz na niewinnego kładą? O Panie moy, tyś grzechu nie popełnił, ani znaleziony iest fałsz żaden w ustach twoich, ale myśmy tego wszytkiego przyczyną. Daleś śie pomacać, wiązać, abyś nas wolno puścił. Policzkis i potwarz odniosł, abyś nas od piekła ubite i spotworzone oczyścił. Za śmierć byłeś osądzon, abyś

abyś dekret śmierći i potępienie wieczne z nas zgładził. Nagrawano ći, aby nam wiecey nie uragał szatan. Na twarz nayślicznierszą dopuściłeś plwać, abyś nas od sromoty i hańby wiecznej wyswobodził. Jezu wszechmogący, wspomoż nas, tetuy nas, ochłodo i pociecho nasza iedyna, abyśmy wszelkie uragania dla ciebie i dla imienia twego znosili. Zpoyrzyy na nas onym miłosiernym, a łaskawym okiem, ktorymeś na Piotra wejrzeć raczył, i racz nam dać źrzodło łez obfite, żebyśmy z Piotrem grzechy swe serdecznie opłakali, a bedąc od nich wyzwoleni, napotym Tobie samemu, w sprawiedliwości i świątobliwości służyli, po wszytkie dni żywota naszego. O baranku Boży, ktory gładzisz grzechy świata, zmiłuy się nad nami, wspomoż nas na duszy i na ciele, Amen.

CZWARTA CZESC.

O wydaniu Piłatowi staroście, oskarzeniu, i posłaniu iego do Heroda.

AGdy iuż był dzień, natychmiast rano zeszli się w radę, wszyscy starsi ludu i naywyższi kapłani i doktorowie naprzeciw Jezusowi, aby go na śmierć zdali. I wiedli go do rady swey mowiąc: Jeżliś Ty iest Chrystus, powiedz nam? i rzekł im: Jeźli wam powiem nie uwierzycie mi, a ieźli zapytam, nie odpowiecie mi, ani mie wypuścicie. A odtąd będzie Syn człowieczy siedział, na prawicy mocy Bożey. Rzekli tedy wszyscy: A wieces Ty iest Syn Boży? A on rzekł: Wy mowicie żem Ja iest. A oni rzekli: Coż ieszcze potrzebuiemy świadectwa? Abowiem samiśmy słyszeli z ust iego. A wstawszy wszytka rada ich, związawszy Jezusa, wiedli go i wydali Pontskiemu Piłatowi staroście. Tedy widząc Judasz, ktory go był wydał, iż był skazan na śmierć, żałością poruszony odniosł trzydzieści srebrnikow naywyższym kapłanom i starszym mowiąc: Zgrzeszyłem wydaiąc krew sprawiedliwą. A oni rzekli: Co nam do tego? Ty patrz. A porzuciwszy srebrniki w kościele, wyszedł, a poszedszy obiesił się. A naywyżsi kapłani wziąwszy srebrniki, rzekli: Nie godzi się ich, kłaść do skarbu, Bo są zapłata krwie. A wszedszy w radę, kupili za nie rolą garnczarską na pogrzeb pielgrzymow. Dla tegoż nazwana iest rola ona, Haceldama, to iest, Rola krwie, aż do dzisieyszego dnia. Tedy spełniło się co rzeczono iest, przez proroka mowiącego: I wzięli trzydzieści srebrnikow myto nacenionego, ktorego naleli od synow Izraelskich, i dali ie na rolą garnczarską iako im Pan stawił. Tedy przywiedli Jezusa, od Kaifasza na ratusz: a sami nie weszli w ratusz, aby się nie pomazali, ale żeby pożywali baranka. Wyszedł tedy do nich Piłat przed ratusz i rzekł: Co za skarze przynosicie na tego człowieka? odpowiedzieli i rzekli mu: By to nie był złoczyńca, nie wydalibyśmy go byli tobie. Rzekł im Piłat: Weźmicież go wy, a według sądu waszego, sądźcie go. Tedy mu rzekli Zydowie: Nam się nie godzi zabiiać nikogo. Aby się spełniła mowa Jezusowa, ktorą mowił, oznaymuiąc ktorą śmiercią miał umrzeć. Poczęli tedy nań skarzyć, mowiąc: Tegośmy nalezli wywracaiącego narod nasz, i zabraniaiącego dawać dani cesarzowi, i zowiącego się Krolem. Wszedł tedy powtore Piłat do ratusza i wezwał Jezusa. A Jezus stanął przed starosta. I pytał go starosta mowiąc: Tyś iest Krol Zydowski? Odpowiedział Jezus: od siebie to samego mowisz? Czyli inśi powiedzieli o mnie? Odpowiedział Piłat: Azam ia Zyd? Lud twoy i naywyżsi kapłani wydali mi cie: coś uczynił? odpowiedział Jezus: Krolestwo moie, nie iestći z tego świata. Bo z tego świata było krolestwo moie, słudzy moi wżdyby się zastawiali, abych nie był wydan Zydom, ale teraz krolestwo moie iest zgad. Rzekł mu tedy Piłat: Tedyś Ty iest Krolem? Odpowiedział: Ty mowisz, żem Ja iest Krolem. Jam się na to narodził, i na tom wyszedł na świat, abym świadectwo wydał o prawdzie. Każdy ktory iest z prawdy, słucha głosu mego. Rzekł mu Piłat: Coż iest prawda? A rzekłszy to, zaśie wszedł do Zydow i rzekł im: Ja żadney przyczyny nie znaduie w nim. I oskarzali go książęta kapłańscy z wiela. A gdy nań skarzyli naywyżsi kapłani i starsi, nic nie odpowiedział. Tedy mu rzekł Piłat: Nie słyszysz iako ći wiele mowią przeciw tobie? nic nie odpowiedasz? A Jezus wiecey nie odpowiedział mu na żadne słowo, tak iż się starosta barzo dziwował. A oni tym wiecey zmacniali mowiąc: Poruszył lud uczac po wszytkiey ziemi Zydowskiey poczawszy od Galilei aż dotąd. A Piłat usłyszawszy o Galilei pytał ieźliby był człowiek Galileyski? A gdy zrozumiał że był z mocy Herodowey, odesłał go do Heroda ktory też był w Jeruzalem w one dni. A Herod ujrzawszy Jezusa uradował się barzo. Bo go żądał widzieć od dawnego czasu przeto iż wiele rzeczy słychał o nim, i spodziewał się, widzieć od niego iakie

takie cudo. I pytał go mowami rozmaitemi, ale mu on nic odpowiedzieć. Stali tedy naywyższi kapłani i doktorowie statecznie nań starzac. I wzgardził go Herod z dworem swoim, i pośmiewał go oblokszy w szate biała, i odesłał do Piłata, i stali się przyiaciołmi Herod i Piłat onego dnia. Bo przedtym byli sobie nieprzyiaciołmi.

SN żałosny a gorzki nocleg, ktory Pan Jezus w domu Kaifaszowym odprawował, z relacyi przeszłego kazania iuż wam nie iest tayny, Chrześcianie moi mili. Boście słyszeli że tam Pan mało uszanowany był, i nie tylko sromotny policzek od sługi biskupiego odniosł, a przez fałszywe świadki spotwarzony będąc, na śmierć zdany iest, ale i innych rzeczy sromotnych siła cierpiał. Żołnierze bowiem wziąwszy go na opieke swoie, naśmiewali się z niego, a bijąc go plwali na oblicze iego, zasłaniali mu oczy, pięściami i dłońmi tłukli, mowiąc: Prorokuy nam Chrystusie, kto iest ten ktory cię uderzył. — Nie wspominam żałosnego upadku Piotra Apostoła, ktory się trzykroć Pana zaparł, a wszakże zaraz powstał, płacząc gorzko za grzech swoy. Owo dziwy wielkie Żydowie z Panem naszym broili, mając go po woli swey. Ale ieszcze temu nie koniec. Boście oto słyszeli, że zasie rano znowu się zeszli, aby go na śmierć zdali, i wnet osądziwszy go za iawnego bluźnierza, wydali Piłatowi staroście aby go na śmierć skazał. Przypatruymyż się kiedy tym żałosnym dzieiom.

Obaczmy naprzod kongregacyą i zeyście poranne naywyższych kapłanow i doktorow i starszych.

Powtore, desperacyą żałosną zdrayce Judaszа, w ktorą uznawszy grzech swoy przyszedł.

Potrzecie, deliberacyą naywyższych kapłanow z strony trzydziestu srebrnikow, ktore Judasz wrocił, na coby się obrocić.

Poczwarte, tradycyą i wydanie Pana Jezusa Piłatowi staroście.

A naostatek, misyą albo posłanie iego do Heroda, i zas nazad od Heroda do Piłata.

Znowu proszę z pilnością słuchaycie, uważaycie z nabożeństwem sprawe zbawienia waszego.

Pan Jezus, przez niewinne wydanie swoie w ręce Pogańskie, niech nmie w mowieniu, wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Kongregacyi abo zgromadzenia naywyższych kapłanow nauczonych w piśmie, i starszych co się tknie, te okoliczności pamietaycie. Pierwsza, o ktorym się czasie zebrali? Druga, o czym radzili? Trzecia, co za intrzyeya z Panem naszym mieli?

Zebrali się rano gdy iuż był dzień. Patrzcież iakoć się pospieszyli, iak prętcy są i rączy na śmierć niewinnego, o iak się w nich spełniły te słowa Prorockie: Nogi ich prędkie ku wylaniu krwie. O żaleni ludzie. By tak na co dobrego byli prętcy. Zapomnieli onych słow: Sześć rzeczy iest

iest ktorych Pan nienawidzi, a siodma iest obrzydliwością duszy iego. Oczy wyniosłych, iezyka kłamliwego, i rąk wylewaiących krew niewinną. Serca ktore knuie myśli złe: Nogi ktore się kwapią biedz ku złemu. Swiadka fałszywego, ktory mowi kłamstwo, i tego ktory sieie rozterki miedzy bracią. Wszytko się to miedzy nimi nalazło a przecie się nie bacza. Badźże ty, człowiecze wierny, raczy i prętki ku dobremu. Miłuy ranne wstawanie do prace, do nauk do modlitw, do słuchania słowa Bożego, nie śpiy aż cie słońce oświeci. Rano dobrze się modlić, dobrze uczyć, sporo pracować, pożyteczno rzeczach myślić: Krotko mowiąc: Ranne wstanie i zdrowiu służy, i cnoty pomnaża.

Rano wstawszy słuchaycie o czym radzili? Czyli o tym żeby Pana niewinnego wolno puścić szy za Messyasza przyieli? Nie był ten animusz w nich nigdy. Serce swe napełnili iadem niepodobnym, a iako sam Pan powiedział: widzieli i nienawidzieli, i iego i Oyca iego. Przeto i tu zgromadziwszy się radzą o tym iakoby go na śmierć zdali. O iak upornie zapomnieli onych słow Bożych: Krwie niewinney nie będziecie wylewać. Podobni się stali Kaimowi, ktory nie miał litości nad niewinną krwią brata swego Abla. O duszo wierna, ieźlić zbawienie miło, nie pozwalayże, ani się udaway radą abo uczynkiem, na przelanie krwie niewinnego człowieka. Wiedz że krew niewinna o pomście, do Boga woła. Słuchay co Jan ś. w obiawieniu swoim, o dusach tych, ktorzy zabici są dla słowa Bożego, mowi: Wołali (prawi) pod ołtarzem głosem wielkim mowiąc: Dokądże Panie świety i prawdziwy, nie sądzisz i nie mścisz się krwie naszey, nad tymi ktorzy mieszkaią na ziemi? Nie pomnieli na to przełożeni Jerozolimscy, zgodzili, zmowili się wnet na krew niewinnego. Odiaw. 6, 10.

Inkwizycyi słuchaymy. Pytali go o dwie rzeczy. Jedna, ieźliby był Chrystusem? Druga, ieźliby był Synem Bożym? O zdraycy, o chytrzy lisowie, Pytaią się nie żeby weń uwierzyli, ale żeby przyczyne mieli stargi przed Piłatem. Baczac to do nich Pan Jezus, nic im directe nie odpowieda. A oni też osądziwszy go winnym śmierci, powiedli do Piłata, i wydali mu go. III. Co za inkwizycya uczynili?

To pierwsza, druga rzecz obaczmy. II. Rzecz. Okoliczności.

Judasz poczyna desperować. O iego desperacyi trzy okoliczności mamy. Jedna, za iaką okazyą? Druga, iako desperował? Trzecia, co z desperacyi uczynił? I. Za iaką okazyą.

Okazyą tey rozpaczy była, iż widział, że Pana Jezusa skazano na śmierć. O nie spodziewał się on nigdy, żeby za iego zdradą Pan miał bydź zabity, ale sobie myślił, że miał upaść rok ich, widząc że go często imać chcieli, a nic mu nie uczynili. Jako ono gdy go chcieli ukamionować, schronił się, i wyszedł z kościoła. Widząc tedy, że go nadzieia chybiła, Pana na śmierć skazany, do Piłata go prowadzą, aby nan dekret śmierci wydał, dopiero się kręci, dopiero żałuie. Jan. 8. Tak to pospolicie bywa, kiedy kto

niebacznie co poczyna, a końca nie upatruie. Dopieroż wiec mowi, Bumbyż wiedźiał, ze sie tak miało stać, nigdybym był na to nie ponyślił. Ale niewczas. Nie iest to mądrego człowieka mowić, Nie mniemałem, że tak bodź miało.

cip. in poph.

II. ako?

Powtore słuchaycie, iako w te rozpacz przychodźi? Na iedney mu rzeczy schodźiło, zwłaszcza że nie miał ufności i nadźieie w miłosierdźiu Bożym. Początki pokuty były wprawdźie dobre, i takie bez ktorych pokuta doskonała bydź nie może, bo grzech swoy uznawa, zań żałuie, pieniądze wraca, spowieda sie, i wyznawa złość swoie mowiąc: Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwa. Piękne to były początki. By był tylko nie zwątpił o łasce Bożey, a miał nadźieie grzechow odpuszczenia. A też dali mu do tego przyczynę, naywyżsi kapłani, ktorzy co go mieli pocieszyć, to mowią: Co nam do tego, ty patrz. Gdźie obaczcie, iak wiele na tym należy człowiekowi strapionego sumnienia, żeby na roztropnego i mądrego spowiednika trafił, ktoryby mu wszytko porządnie rozważyć umiał. Judaß na nieszczęście swoie, na takie kapłany trafił, ktorzy mu i słowka pocieszonego nie mowią, ale obrzutliwemi słowi precz odeyść każą.

III. i rozpaczuje? Act. 1.

Potrzecie, porzuciwszy srebrniki w kościele, wyszedł, na poszedszy obiesić sie. Łukaß ś. dokłada, że sie rozpukł, i wypłynęły z niego wnetrzności iego. O Chryste Jezu, uchowayze nas tak haniebney desperackiey śmierći. Judaß storo o miłosierdźiu Bożym zwątpił, wszytek mu świat był ciasny, iuż nie wiedźiał, gdźie sie przed wielką tęsknością obrocić miał. Zewsząd go strach zeymuie. Nad sobą widźi rozgniewanego Boga, pod sobą ogromne piekło, przed sobą grzech, za sobą diabła, sam w sobie pokoiu nie ma, iedno trwoge ustawiczną. Przeto obaczmy tu trzy rzeczy.

Pierwsza, widźimy tu, iak ciężka rzecz iest złe sumnienie. Pieniądze Judaß wźiąwszy, lekce sobie grzech ważył: a teraz widząc, co za efekt zdrada iego wźięła, nie wie nędznik gdźie sie podźiać ma: Taki sumnienie umie. Przeto nie darmo Chryzostom ś. mowi: sumnienie iest księgami, w ktorych każdodźienne występki bywaią napisane. Zaczym nie lekce sobie sumnienia ważmy. Bo ktoro sie w nim namniey grzechy poruszą, to iuż trwogi niepodobne nastąpią.

Druga, widźimy też tu, iak srogi grzech iest łakomstwo. Toć Judaszowi do tak desperackiego upadku niepomału dopomogło. O iak siła nędznik przez to utracił? Utracił duszę, utracił ciało, utracił zdrowie, utracił cześć, utracił urząd Apostolski. Chciał sie zbogacić, chciał siła mieć, ali o wszytko przyszedł. O przeklęte łakomstwo do czego ty wżdy człowieka przywodźisz? Nie dba łakomy ani o sumnienie swoie. O iak prawdźiwie Apostoł powiedźiał: Kto chce bogatymi bydź, wpadaią w pokuszenie, i w sidło, i w wiele głupich i szkodliwych pożądliwości, ktore pogrążaią ludźie na zatracenie i zginienie.

Prze-

Przeto dla Boga, strzeżcie sie tego przeklętego występku, ktory wszytkich złości iest korzeniem.

Trzecia, widźimy też tu i to, że okrutne występki, okrutnie Pan Bog karze. Okrutnie Judaß zgrzeszył, okrutnie też i zginął. Z Panem Bogiem walczyć, nikomu nie radze. Nikomu sie na takowey woynie nie powiodło. Okrutnie każdy upada. Przeto: szczęśliwy to człowiek, ktorego cudze niebezpieczeństwa ostrożnym czynią. Ale dosyć o wtorey rzeczy.

Obaczmy iuż deliberacyą naywyższych kapłanow z strony trzydźiestu srebrnikow, ktore Judaß wrocił, na coby ie obrocić. O tym słyszemy naprzod, że sobie mieli za rzecz nieprzystoyną włożyć ie do skarbnice kościelney. Potym, że znowu w radę weszli. Trzecia, że kupili za nie rolą garncarską na pogrzeb pilgrzymow. Czyści ludźie. Chrześcianinie otworz oczy swoie.

Obacz naprzod, wielką naywyższych kapłanow obłudność. Pieniądze one, ktore im Judaß odniosł, maią sobie za rzecz nieprzystoyną do skarbu kościelnego włożyć, powiedaiąc ie bydź zapłatą krwie. O hypokrytowie. Dobrze o was powiedźiał Pan: Wodzowie ślepi, przecedzacie komara, a wielbłąda pożyracie. Bo ieżli sie zapłaty krwie do skarbnice kłaść nie godźiło, daleko wiecey samey krwie niewinney nie przystało przelewać.

Powtore, pokazuie sie też tu wielka ich niewstydliwość. Pieniądze od Judaßa wźiąwszy, weszli w radę, deliberuiąc na coby ie obrocić mieli. Izali niestuszniey było o tym radzić, iakoby krew niewinną wybawili. Ale o tym altum silentium, miedzy nimi. Milczą wszyscy. O nieszczęśliwe takowe koncylia, ktore na zgubę Pana Jezusa, prawdy iego świętey, i sług iego co czynią. Szczęśliwy ktory tam nie postał. Psal. 1.

Potrzecie, daie sie też tu widźieć wielka ich nieszczyrość. Za one pieniądze, ktore im Judaß odniosł, kupili rolą na pogrzeb pilgrzymow. O obłudnicy. Chcecie sie popisać za miłośniki ubogich i cudzoźiemcow. A czyniecie to te zbugą iednego, ktory sie obiesił, i drugiego, ktory od was niewinnie ukrzyżowan. Ale tak oż tak. Otoli ta kupna rola na pogrzeb pielgrzymow uczynili sobie pamiątkę u wszech narodow krwawego processu swego, przeciw Messyaszowi swoiemu. Nam zaś ukazali pocieche. Rola bowiem świat iest. Garncza- Haym rzem, iako Haymo pisze, sam Pan. in Pass Bo nas rekoma własnymi stworzył. Matth Pielgrzymowie my śmy są. Przyszedźie śmierć, to sie nam iuż nie trzeba lekać. Bo odpoczywamy na roli garncarza naywyższego, i odkupieni iesteśmy zapłatą naydroższey krwie iego. III. Nieszczyrość.

IV. Rzecz

Powdźmyż a obaczmy tradycyą albo wydanie Pana Jezusa Piłatowi staroście. O tym te okoliczności pamietaymy. Pierwsza, przyprowadzenie iego na ratusz. Druga, pytanie Piłata o występkach i przewinieniu iego. Trzecia, skarga, ktorą nań naywyżsi kapłani kładli. Czwarta inkwizycya, ktorą z nim Pilat uczy- Okolicz ności.

uczynił. Piąta, obrona. Szosta, instancya Zydow. Siodma, cierpliwość i milczenie Pana Jezusa.

I. Przyprowadzenie na ratusz. Łuk. 23.

Naprzod tedy przywiedli Pana na ratusz. W ten czas wypełniły się ono słowa: Będzie wydan Poganom. Piłat Poganinem był. Zwano go Pońtskim Piłatem od Prowincyi Pontu, ktora leżała wedle Kappadocyi i Bytynyi, zkąd był rodem. Ludzie prości mowią więc w kredzie Apostolskim: Ukrzyżowan pod Pańskim Piłatem: Ale źle, pod Pońtskim Piłatem maćie mowić. Bo go dla tego Pońtskim zwano, że był z Pontu. A tu okazuie się znowu obłuda wielka Zydow. Bo ota maią sobie za grzech wnieść na ratusz gdzie Piłat sądził, aby się nie pomazali, ale żeby pozywali baranka. A niewinnego na śmierć podać, nie maią sobie za grzech. Oby się iedno i dziś miedzy nami Chrześćiany takowi nie naydowali. Czyli takich superstycyy mało? W piątek abo w sobotę mięso ieść, ma sobie mnogi za nieznośny grzech, a upić się bynamniey. O iakie zaślepienie. Grzechem czynić to, co grzechem nie iest, a za grzech nie mieć tego, co grzechem iest.

II. Pytania i odpowiedzi

Powtore, widząc Piłat związanego Jezusa, wyszedł za ratusza do Zydow, i pytał ich coby za skargę nań kładli. Czym to Piłat iako baczny sędzia. Bo żaden człowiek nie ma bydź osądzony, ani na śmierć skazany, ażby był prawdą przekonany. Zydowie co mowią? Być to, (prawi) nie był złoczyńca, nie wydalibyśmyć go byli. O zdraycy. Właśnie iakoby rzekli: Azaż nie widzisz Piłacie cośmy za ludzie, myśmy kapłani Boga naywyższego. Nie mniemay, żebyśmyć mieli przywieść człowieka niewinnego. Jesteśmy posłuszni zakonu. Oto i na ratusz nie weszliśmy, przeciw zakonowi naszemu. O złości okrutna. O sroga nierodzięczności. Złoczyńca go zowią, za dobrodzieystwa iego, ktore czynił miedzy nimi w cudach rozmaitych. O nayślodszy Jezu, o ich słuszniey w ten czas mogł mowić z Dawidem: oddawaią mi złym za dobre: chcąc mie pozbawić duże moiey. Piłat słyszac to mowi im: Weźmićież go wy, a według zakonu waszego sądźcie go. Piękne słowa. Jakoby chćiał rzec: Jam tu iest na mieyscu cesarza Rzymskiego, temum przysiągł, żebym sprawiedliwość każdemu czynił. Ale nie widze nic, żeby ten człowiek był co winien, maćieli wy takie prawa, takż jakon, bez winy kogo tracić, weźćież go, ia tego uczynić nie mogę. Zydowie co? Nam się (prawi) nie godzi nikogo zabiiać. O obłudnicy. Czyli ten nie iest tak winny, ktory co przez kogo czyni, iako i ten ktory sam co czyni?

Potrzećie, słuchaymy skargi, ktorą na Pana kładą. Ta była troiaka. Naprzod, zadawaią mu crimen seductionis, potym crimen seditionis, a naostatek, crimen blasphemiæ.

Naprzod mowią: Tegośmy nalezli wywracaiącego narod nasz. O iaka potwarz. Pan Jezus tego szukał, aby ich był nawrocił, i powiedział tak: Nie iestem posłan, iedno do straconych owiec domu Izrael-

skiego. A oni tu mowią, że podwracał narod ich. Tak potwarzom obyczay, słowa prawdziwego nigdy nie powiedzą.

Potym mowią: Zakazuie czynszu dawać cesarzowi. Ale i to fałsz, i sam ja się Pan Jezus i za Piotra dań dawał, i dwa dni przed tym gdy do niego posłali uczniowie swe z Herodyany, pytaiąc się: Godzili się czynsz dawać cesarzowi abo nie? Powiedział im: Oddaycie, co iest cesarskiego, cesarzowi. A przecie oni inaczey udaią. Wstydu w nich i boiaźni Bozey niemaß.

Naostatek powiedaią, zowie się Chrystusem Krolem. Tu prawde mowią, ale bez dokładu. Bo był i Chrystusem i Krolem, ale nie według ich rozumienia. Był Chrystusem Synem Boga żywiącego iakim go Piotr wyznał: był i Krolem nad krolmi, lecz nie ziemskim, ale niebieskim.

Otoż te były skargi Zydow, ktore przeciw Panu mieli. Widzimy tu że to złym ludziom nie nowina, człowieka niewinnego spotwarzyć, i kłaść nań bez wstydu i boiaźni Bozey to, czego on iak żyw w pomyśleniu nie miał, nie rzkąc żeby się dopuścił. Cieß się tym przykładem Pańskim niewinny człowiecze w niewinności twoiey.

Poczwarte następuie inkwizycya. Wszedszy w ratusz Piłat, kazał sobie zaś otć Jezusa, i rzekł mu: iestes Ty Krol Zydowski. Mądrze sobie i roztropnie Piłat poczyna. O Aleksandrze onym wielkim pisz, ilekroć skargi słuchał, zawsze iedno ucho stro-

nie obwinionej wolne zachowywał. Piłat także przesłyszawszy iedne stronę, idzie do ratusza, aby słyszał drugą stronę. A wszakże nie czyni nic ad placitum Zydow. Bo mimo się puszcza i pierwszą i wtorą skargę. Pierwszą, że się dotykała nauki, lekce sobie, iako Poganin waży, gdyż mu mało co natym należało, w rzeczy się z strony religii wdawać. Druga, ma sobie za iawne i potwarliwe kłamstwo. Trzecia, poczęła mu w głowie cwałać, zwłaszcza że mu się nie godziło obcego Krola w ziemi cierpieć. Przetoż pyta Pana, ieśliby był Krolem? A Pan co mu odpowieda? Stoiąc przed nim, pytanie pytaniem zbiia, i mowi: od siebie to samego mowisz, czyli inśi powiedzieli o mnie? Podziwuy się Chrześciańśki człowiecze wielkiey pokorze Pana i Boga naszego. Oto on sędzia przyszłego wieku, przed ktorym zgromadzone bydź maią wszytkie narody, przed Piłatem stoi: Stoi przed Piłatem sędzia wszytkiego świata A to czyni dla nas, abyśmy przed sądem iego śmiele i z dobrym sumnieniem stanąć mogli.

Przed Piłatem tedy stoiąc, pyta Piłata, nie żeby nie miał wiedzieć. Bo słyszał dobrze gdy nań skarzono. Ale aby dał Piłatowi okazyą do dalszey rozmowi. Przeto Piłat odpowiedaiąc mowi: Azam ia Zyd? Lud twoy i naywyżsi kapłani wydali mi cie, iakoby chćiał rzec: Jać tam nie wiem co się miedzy wami dzieie, mnie mało na tym należy. Narod twoy w tym winien. Pan Jezus co? Krolestwo (prawi) moie nie iestći

Pan pyta.

Piłat pyta

Pan odpowiada.

z tego świata było krolestwo moie, sługy moi wżdyćby się zastawiali abych nie był wydan Żydom. To Pan mowi. Okrolestwo moie Pilacie nie frasuy się, cesarzowi Rzymskiemu namniey nie zawadzi. Będzie miał ode mnie pokoy.

Pilat pyta Pan odpowiada.

Pilat znowu pyta: Tedyś Ty iest Krolem? A Pan Jezus nie trzymaiąc go na rzeczy mowi: Ty mowisz, żem Ja iest Krolem. O stateczne wyznanie. Nie ulekł się Pan sędziego, ale wyznawa śmiele to, czym był. Zalecaiąc Paweł ś. Tymoteuszowi

1 Tym. 6. 13. 14.

to wyznanie mowi: Rozkazuieć przed Bogiem, ktory wszytko obżywia, i przed Chrystusem Jezusem ktory oświadczył przed Pontskim Pilatem dobre wyznanie, abyś zachował to przykazanie, będąc bez zmazy, bez nagany, aż do obiawienia Pana Naszego Jezusa Chrystusa. A iż tak iest, nie wstydźmyż się wyznawać, czymeśmy są: by też i z niebezpieczeństwem zdrowia, i maietności. Straszneć

Matt. 10.

one słowa Pańskie: Kto się mnie zaprzy przed ludźmi, zaprę się go Ja też przed Oycem moim Niebieskim.

Pan pyta dalej.

Daley co mowi Pan Jezus? Jam się (prawi) na to narodził, i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo wydał o prawdzie, każdy ktory iest z prawdy, słucha głosu mego. Obaczcież tu Chrześcianie drogo odkupienie: Nie z kłamstwem ale z prawdą Pan Jezus na świat przyszedł. Przyznawa mu to Jozefus

Lib. 18. Antiq. Iud. c. 4.

Żydowin: w te słowa: O tym jezasie był Jezus, mąż mądry, ieźliż się go iedno mężem zwać godzi. Bo był sprawcą dziwnych cudow, i Nauczycielem tych, ktorzy radzi prawdę przyymuią. Słyszycie co mowi? Pan Jezus iest doktorem tych, ktorzy radzi prawdę przyymuią.

Pilat co czyni? Znowu pyta mowiąc: Coż iest prawda? Jakoby rzekł: O miły Jezusie prawda tu, widzę nie płakći. Takći iest zaiste, niemaß nic na tym świecie, coby ludzie mniey mieli cierpieć, iako prawdę. Baczyłći to on dawny Latancyuß, Lac. przeto powiedział: Veritas exosa est omnibus, prawda u wszytkich w nienawiści.

Widząc to, naymilsi, tym śmieley opowiedaymy prawdę, niech będzie gorzka i przećiwna iako chce, przecie ią wyznawać potrzeba. Prawda nigdy w pohańbieniu nie zostanie, ani potłumiona bydź może. Premitur, non opprimitur.

Słuchaycież obrony, ktorą Pilat czyni. Wstawszy przyszedł zas znowu do Żydow, i rzekł do naywyższych kapłanow i do ludu: Ja żadney winy nie nayduie w nim. Wielka to, ile na Poganina, że niewinność w Panu upatruie, nie ogleduiąc się na one zacne osoby biskupow i starszych Jerozolimskich, ktorzy na Pana, iakoby winnego, niewinnie i bez wszey przyczyny instygowali. Nie wiele takich sędziow na świecie. Nie iednemu gardło uczćiwe maietność, decretem niesprawiedliwym odeymuią. Pirknie to kiedyś wyrazit Apelles malarz on sławny, ktorego zdy Antyfiluß do Ptolomeußa krola Egipskiego udał, iakoby się z Teodorem starostą Tyrskim, choć go nie znał, ani z nim mowił iak żyw, przećiwko kogo-

lowi spikngć miał. Chciał się Apelles z tego wywieść, ale żadna miara do tego przyyść nie mogł. Owa sposob takowy wynalazł. Na potestowanie niewinności swoiey uczynił malowanie, na ktorym położył naprzod krola, z długim ia otworzystymi uszyma, daiąc znać że krol lada czego słuchał. Za nim postawił ignorancyą, że krol wierzył temu, o czym wiadomości pewney nie miał. Przed krolem namalował suspicyą, ktorey rękę podawał, daiąc znać że krol człowieka niewinnie obwinionego zaraz w podeyrzeniu miał. Duż za nią postawił kalumnią, ktora niewżdy człowieka nie winnego za łeb, przed krola wlecze, i fałszywie nań skarży. Za nią widzi inwidyą iako siostrą. Bo zazdrości nie ieden owa spotwarzony, iako i o Panu Jezusie usłyszemy, iż wiedział Pilat że go z nienawiści Żydowie wydali. Za temi namalował zdradę. Bo co potwarz a zazdrość sędziemu podawa, to wszytko zdradliwie na oszukanie. Z daleka stoi trystycya, w żałosney postaci, chustką oczy ucieraiąc a płacząc. Z boku położył prawdę. Bo przecie, bądź krotko bądź długo prawda się wynurzyć musi wedle oney przypowieści: Veritas temporis filia. Naostatku po wszytkich stoi penitencya. Bo gdy sędziowie bacza, że niesłusznie kogo osądzili, dopiero im żal, ale nie w czas. Takim sędzią był i nie był Pilat. Nie był, że przecie zrazu Pana bronił. Był zaś, że k woli Żydom niewinnego na śmierć skazał.

Żydowie instancya czynią. Widząc bowiem, że Pilat stronie iego trzymał, dopieroż nań kładli skargi rożmaite, chociaż i iedney prawdziwey nie mieli. Między inszymi powiedzieli, że miał porußać lud, ucząc po wszytkiey ziemi Żydowskiey. Tak potwarcom obyczay, bez wstydu i boiaźni Bożey kłamać.

VI. Instancya Żydow.

A Pan niesłusznie obwiniony co na to mowi? I słowka nie odpowieda, ale milczy, że się też Pilat temu dziwował. O świety Jezu, poćiecho duße moiey, czemu milczyß? Słuchay człowiecze wierny. Naprzod, uczynił to z miłości wielkiey ku nam, nie chciał się wiele bronić, daiąc znać, że gotow był za rodzay ludzki umrzeć, i śmierć podiąć dla nas, aby nam upadłym pomogł. Potym uczynił to, abo proroctwo wypełnił. Dawid Krol i Prorok w osobie iego mowi: Zastawili sidła ci, ktorzy szukaią duße moiey: a ktorzy mi szukaią złego, mowili przewrotnie, i zdrady przez cały dzień zmyślali. A ten ia niby głuchy nie słyszał: a iako niemy ktory usi swoich nie otwiera. I stałem się iako człowiek ktory nie słyszy, i nie ma odporu w uściech swoich. Naostatek wiedział dobrze, żeby nic nie wskurał, by też był i mowił. Bo się iuż tak Żydzi byli usadzili, koniecznie go zamordować.

VII. Solennym Pańskie. Pan milczy 1. Przyczyna 2. Przyczyna Pf 38, 13-15 3. Przyczyna.

To z strony czwartey rzeczy pamiętaycie.

V. Rzecz.

Piąta i ostatnia obaczmy, to iest missya albo posłanie Pana do Heroda, i zaś nazad od Heroda do Pilata. O tym trzy okoliczności mamy. Jedna, za iaką go okazyą Pilat posłał. Druga, iako go Herod

przy-

przyiął? Trzećia, czemu i iako zas nazad do Piłata odesłał.

I. Okazya. Okazya była takowa. Powiedźieli na Pana Zydowie: Poruszył lud ucząc po wszytkiey ziemi Zydowskiey, począwszy do Galilei aż dotąd. Usłyszawszy tedy Piłat o Galilei, pytał, ieśliby był człowiek Galileyczyk? A tak gdy poznał, że był z mocy Herodowey, odesłał go do Heroda. Widźimy tu, że Piłat radby był Pana zbył, i te sprawe na kogo inszego włożył, nie nayduiąc w nim żadney winy. Zaczym go do Heroda odesłał. Znać że co potym uczynił, uczynił to przeciw własnemu sumnieniu swoiemu.

II. Iako go Herod przyiął. Powtore słuchaycie, iako gd Herod przyiął? Uyrzawszy go, wielce się uradował, spodźiewaiąc się, że iakie osobne cudo przed nim uczynić miał, dla wybawienia swego. Chćiał Herod napaść oczy swoie. Bo dwory w takich się ludźiech pospolicie kochaią, ktorzy kuglarstwy, abo garnokśiestwy iakie dźiwy przed nimi okazuią: albo wiec żarty, błazeństwy trefnemi powieśćiami, dobrą im myśl czynią. Lecz Pan Jezus żadnego cudu nie uczynił, nie chcąc perek przed świnie miotać.

III. Czemu i iako go odesłał. Potrzećie obaczćie, czemu i iako go nazad do Piłata odesłał? Pytał Herod Pana o śiła rzeczy, ale on i słowka nie odpowiedźiał. Czemu to? Z iedney strony dla tego uczynił, żebyś nie rozumiał człowieze wierny, iakoby miał pragnąć wybawienia od śmierći, a z drugiey, iż Herod nie prawym sercem, ale z dwornośći pragnął cudow i odpowiedźi iego. Zaczym nauczył nas jeśmy ludźiom żyderśkim odpowiedać nie powinni, ktorzy śie o wierze, nie żeby uwierzyli, ale żeby żydźili, pytaią.

Herod co uczynił? oblokły Pana w biały żate odesłał go zaśie do Piłata. W ten czas mogł mowić Pan one słowa: Alem Ja robak, a nie człowiek: pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospolstwa. Wszyscy ktorzy mie widzą, żydzą ze mnie: wykrzywiaią gebe. Bo nie dla iakiey uczćiwości Herod w żate go one oblokł, ale na żelżywość i wietszą wzgardę iego. Dawano ia na on czas tym ktorzy śie o wielkie dygnitarstwa i urzędy starali, i zwano ie kandydatami. Ji tedy Pan Jezus dał śie słyszeć, że był Krolem, kazał go w one żate obleć, iakoby chcącego, a niemogącego krolować. Lecz żydź sobie, iako chcesz, Herodźie i Pana naszego, żata ona nie ku wzgardźie, ale owszem ku zaleceniu iego była. Była znakiem niewinności iego. Inni bowiem złoczyńce, iako Jozefus pisze, nie w białe, ale w czarne żaty obłoczono. Cieszmy śie tedy tą niewinnością iego, ktorą nam zasłużył i przywrocił sprawiedliwość wieczną.

A ty duszo wierna, uczyń pokłon przystoyny Zbawicielowi, i twemu rozmyślawaiąc wszytko co teraz dla ciebie cierpiał, wołay do niego usty i sercem wdźięcznym a nabożnym mowiąc:

Modlit-

Modlitwa.

JEzu, nasze odkupienie, kochanie i pragnienie iedyne, ktorys po onej żałosney nocy, rano gdy był dzień na ratusz przed Piłata przywiedźion, i tamże fałszywie jestes oskarżony: Potrzymes do Heroda postany, ktory cię na pośmiech w biała żate oblokły, znowu do Piłata zwrocił. Dźiękuiemy ze one niewymowna cierpliwość twoią, ktoraś wszytko skromnie znosić raczył. Byłes oskarżon, abys nas oswobodźił. Byłes potwarzon, abys nas od szatana spotwarzone oczyścił. Pośmiewano śie z ciebie, aby nam szatan wincey nie uragał. Prosimy cię tedy pokornie, i ku tobie serce swe teraz wynosimy; o Posrzedniku nasz iedyny, raczże śie przyczynić za nami do Boga Oyca swego, aby nam był miłościw dla tey okrutney a niewinney miki twoiey. O Miłośniku ludźi Ugrzązłszy, wiemy że Judasz zwątpiwszy o łasce twoiey, i miłosierdźiu Boga Oyca twego w rozpacz przyszedł, i obiesił się z rozpaczy: O uchowaycie nas takowego upadku, day nam stałą i mocną wiarę, nadźieię o zbawieniu niepochybną, a napełniay zawżdy serce nasze mocą twoią miłością twoią, i myśli ustawiczną o Tobie, abysmy tak płomieni ognistey pałali słodkością miłości twoiey, ktoreyby nigdy wielkie złych powodźi wody w nas zgasić nie mogły. Wysłuchay Boże nasz, wysłuchay żałosności ocu naszych, wysłuchay o co prosimy. Zmiłuy śie nad nami, o bgranku Boży, ktoś gładź grzechy świata, bądź nam miłościw teraz i na wieki wieczne. Amen.

PIĄTA CZĘŚĆ.

O Dubiczowaniu, koronowaniu i osądzeniu na śmierć.

PIłat tedy wezwawszy naywyższe kapłany i przełożone, i lud pospolity rzekł do nich: Podaliście mi tego człowieka iakoby podwracaiącego lud, a oto ia przed wami pytaiąc, żadney przyczyny nie naydnie w tym człowieku, z tych rzeczy o ktore nań skarżycie. Ale ani Herod, bom was odesłał do niego: a oto nie mu śie nie zdała godnego śmierći: a tak skarawszy go wypuszcze. A na świeto wielkonocne zwykł był starosta pospolstwu wypuszczać, iednego więźnia ktoregoby chcieli. A miał na ten czas więźnia znaczego, ktorego zwano Barabasz. A wstąpiwszy pospolstwo, poczęli prosić tak, iakoż im zawsze był zwykł czynić. Zgromadziwszy ie tedy Piłat rzekł im: Macie ten zwyczay, abym wam iednego wypuścił na wilkanoc, chcecież tedy że wam wypuszcze Krola Zydowskiego?

Ktorego chcecie że wam wypuszcze? Barabaßa czyli Jezusa, ktory rzeczon Chrystus? Wiedział bowiem że z nienawiści wydali go naywyżsi kapłani. Tedy naywyżsi kapłani i starsi wzburzyli lud, aby raczey prosili o Barabaßa, a Jezusa zatracili. Tedy zawołało wespołek wßytko pospolstwo, mowiąc? Nie tego, ale wezmi tego, a wypuść nam Barabaßa. A Barabaß był zborca, ktory był dla zwady mieiskiey uczyniony w mieście, i dla mrzoborstwa wsadzon do więzienia. Powtore zaśie Piłat mowił do nich, chcąc wypuścić Jezusa: A coż mam czynić z Jezusem, ktorego zowią Chrystus: Rzekli wßyscy, niech ukrzyżowan będzie, ukrzyżuy, ukrzyżuy go. Tedy on potrzecie rzekł do nich: Ale coż złego uczynił? Żadney przyczyny śmierći nie naydnie w nim. Skarze go tedy, i wypuszcze. A oni przynaglali głosy wielkimi żądaiąc, aby był ukrzyżowan, i wzmagali śie głosy ich, i wołali mowiąc: Niech będzie ukrzyżowan: Ukrzyżuy go. Tedy wziął Piłat Jezusa i obiczował. A żołnierze starościne wziawßy Jezusa na ratußu, wiedli go na dwor, i zgromadźili do niego wßytke rote, i zewłokßy, obłekli go w ßate pawłoczana, a uplotßy korone z ciernia, włożyli na głowe iego, i trzcine w prawą rękę iego i przychodźili do niego, a kłaniaiąc śie przed nim, naśmiewali śie z niego, i pozdrawiali go mowiąc: Bądź pozdrowion Krolu Żydowski. A pluiąc nań, brali trzcine, i bili głowe iego, i piwali nań, i kłaniaiąc śie dawali mu pokłon, i policzkowali go. Wßedł powtore Piłat, i rzekł im: oto go mam wywodzić na dwor, abyście poznali, iż żadney przyczyny w nim nie naydnie. Wßedł tedy Jezus na dwor, nosząc ciernionwą korone, i pawłoczystą ßatę, i rekł im Piłat: Oto człowiek: Gdy go tedy uyrzeli naywyżsi kapłani i słudzy, zawołali mowiąc: Ukrzyżuy, ukrzyżuy go. Rzekł im Piłat: Weźcie go wy, a ukrzyżuycie. Bo ia nie naydnie w nim przyczyny. Odpowiedźieli mu Żydowie: My zakon mamy, a y dług zakonu ma umrzeć. Bo śie czynił Synem Bożym. Gdy tedy Piłat usłyßał te słowa, barziey śie bał. I wßedł na ratuß, i rzekł do Jezusa. Zkądeś Ty? a Jezus nie dał mu odpowiedzi. Tedy mu rzekł Piłat: Nie mowisz że mną? nie wieß że ia moc mam ukrzyżować cie i wypuścić. Odpowiedźiał Jezus: nie miałbyś mocy przeciwko mnie żadney, by nie było dano z wierzchu: Przetoż ktory mie tobie wydał, więtßy grzech ma. A odtąd ßukał Piłat iakoby go wypuścił. A Żydzi wołali mowiąc: Jeźli tego wypuścisz, nie iesteś przyiaćiel

iaćiel cesarski. Bo każdy ktory śie krolem czyni, sprzećiwia śie cesarzowi. A Piłat gdy usłyßał te mowy, wywiodł Jezusa na dwor, i śiadł na stolcu, na mieyscu ktore zowią Litostrotos, a po Żydowsku Gabata. A było w piątek, w wigilią wielkonocną, godziny iakoby ßostey, i rzekł Żydom: Oto Krol waß. A oni wołali: wezmi, wezmi, i ukrzyżuy go, Rzekł im Piłat? Krola waßego ukrzyżuie? odpowiedźieli naywyżsi kapłani: Nie mamy krola iedno cesarza. A gdy śiedźiał na stolicy, posłała do niego żona iego mowiąc: Nie miey żadney sprawy z tym sprawiedliwym. Bom ia dźisia wiele ućierpiała we śnie dla niego. A widząc Piłat, iż nic nie pomogło, ale śie tym więtßey rozruch dźiał: Wźiawßy wodę, umył ręce przed ludem mowiąc: Nie ieśtem winnym krwie sprawiedliwego tego: wy patrzćie. A odpowiedaiąc wßytek lud rzekł: krew iego na nas i na syny naße. A Piłat chcąc pospolstwu dosyć uczynić, przysądźił aby śie stało zdanie ich. I wypuścił im Barabaßa, o ktorego prosili: a Jezusa wydał na wolą ich, aby był ukrzyżowan.

Gdy śie na ratußu przed Piłatem starosta z Panem naßym dźiało, iużeśmy słyßeli, Chrześćianie drogo odkupieni. Abowiem przywiodßy go tam Żydowie, troiaką nań skargę położyli. Jedne, że odwracał lud ich. Drugą, że bronił dawać czynßu cesarzowi. Trzećią, że śie Krolem czynił. Lecz Piłat winy żadney w nim nie naydując odesłał go do Heroda: Herod też wzgardźiwßy im, zwrocił go do Piłata. A wßakże nie ukoiły śie tym serca Żydowskie. Piłat wprawdźie sposobow rozmaitych ßukał, aby go wybawił, lecz Żydzi koniecznie usiłowali, żeby go ukrzyżował. O czym bierzey z porządnego wykładu usłyßemy w tych rozdźiałech.

W pierwßym, obaczemy konwokacyą ktorą uczynił Piłat na książęta kapłańskie, przełożone, i lud wßytek:

W drugim, flagellacyą a biczowanie niewinne, na ktore Piłat Pana Jezusa podał

W trzećim, koronacyą ćierniową, ktorą Pan od żołnierzy podiął, i to co śie przy niey dźiało.

W czwartym, edukcyą a wywiedzenie z ratußa.

W piątym a ostatnim kondemnacyą iego na śmierć.

Chrześćianie, Chrystus waß wielkie rzeczy ćierpi, a niewinnie, godźi śie abyśćie ich z pilnością słuchali, o co proße.

A Ty o nayßłodßy Jezu, przez niewinne ubiczowanie i bolesną koronacyą twoię, zmiłuy śie nad nami, a użycz nam darow Ducha swego Nayświętßego, Amen.

O Pierwszym.

PRzyprowadzono Pana Jezusa od Heroda nazad do Piłata: Piłat chcąc tey sprawie koniec iaki znaleść, uczynił konwokacyą na książęta kapłańskie, przełożone, i lud wszytek. Na tey konwokacyi Piłat naprzod proponuie. Potym, żona do niego posyła. A naostatek, lud wszytek konkluzyą czyni.

Contenta Konwokacyi.

I. Propozycya Piłatowa dwoiaka: Jedna, z strony karania. Druga, z strony wypuszczenia Pana Jezusa.

1. Z strony Karania.

Pierwszą proponuie temi słowy: Przyprowadziliście do mnie tego człowieka, iakoby odwracaiącego lud, a oto ia przed wami pytaiąc żadney przyczyny nie naydnie w tym człowieku z tych rzeczy o które nań skarzycie. Ale ani Herod. Bom was odesłał do niego, a oto nic mu się nie zdało godnego śmierci, a tak skarawszy go wypuszcze. Obaczcież tu naymilsi moi, Piłat nie tylko sam z osoby swey niewinność Pana naszego wyswiadcza, ale i Heroda króla dla wiertszey poważności na świadectwo bierze. Lecz z drugiey strony uznawszy niewinnego a przecie go chce karać, a potym dopiero wypuścić, czyni to przeciw sumnieniu, przeciw wszelkim prawom, i wszelkiey słuszności. Bo ieśliż nie niewinien Pan Jezus, czemuż go tedy karać chce? czemu go bez karania nie puści? Czemuż raczey Żydow Piłat ich fałszywey skargi nie skarze? Tu iuż Piłat poczyna chramać w czynieniu sprawiedliwości chce się Żydom przypochlebić, a niewinnego ukrzywdzić, chociaż Poganin, powiedział: Judicis est semper veritatem sequi. Nie darmo i Dawid na sędzie woła: Nauczcie się sędziowie ziemie. A to czemu? Jeźli ty niesprawiedliwie sądzisz, Bog cię sądzić będzie, mowi Focylides, chociaż Poganin. To Phocyl. była pierwsza propozycya dosyć niesłuszna i niesprawiedliwa.

Druga była takowa. Był ten zwyczay w Jeruzalem, że na święta wielkonocne wypuszczał starosta Żydom iednego więźnia, a to czynił, na pamiątkę wybawienia swego z Egiptu. Piłat maiąc na ten czas ktora wielkiego w więzieniu, i mieniem Barabaszą, ktory był dla rozruchu nieiakiego uczynionego w mieście i dla mężoboystwa wsadzon do więzienia. Wyszedł do nich pytaiąc, ktoregoby chcieli, aby im wypuścił, Barabaszą, czyli Jezusa, rozumieiąc że tak wielkiego lotra iako był Barabasz, nigdy nad niewinnego Jezusa przełożyć nie mieli. A tu znowu wielka Pan żelżywość cierpi. Wiedział dobrze Piłat, że mu go z nienawiści kapłani naywyższi wydali, a przecie ze złoczyńca go rozumiał. Mogł być że to dobrym umysłem uczynił, aby niewinnego wybawił, a wszakże, dobrych rzeczy nie trzeba czynić, żeby z nich nie było miały. Piłat nie miał takiey żelżywości Panu wyrządzać, aby go wybawił, ale prosto sprawiedliwości się trzymaiąc niewinnego wypuścił. Czego nie uczynił. Przeto przestrzegam i upominam, aby nikt Piłata w tym nie naśladował, wie ey na sprawiedliwość świętą, wzięli na ludzie

2. Propozycya wypuszczenia.

2. offic. czego nie miał czynić, gdyż i Cycero, respek-

respektuiąc. Szczęśliwy to rzkowiek, ktory się w tym poczuwa.

Teć były propozycye, ktore Piłat na oney konwokacyi swey podawał.

Powtore słuchaymy co się stało? Czym się Żydzi radzą i miedzy sobą deliberuią, a Piłat na stolicy siedział, przystała do niego żona iego, i dała mu powiedzieć: Nie miey sprawy z tym sprawiedliwym. Bom ia dziś wiele ucierpiała we śnie dla niego. Otoż tu znowu słyszemy świadectwo o niewinności Pana naszego. Żona Piłatowa zowie go sprawiedliwym, nie złoczyńca, i meża swego przestrzega, aby z nim sprawy nie miał. O Jezu moy, to Ty niewinnie cierpisz? Dayże mi się stać uczestnikiem niewinności twoiey.

A tu spytałby kto: Co to za widzenie było? O tym rożne są doktorow Kościelnych opinie. Biskup i męczennik świety Ignacyusz pisze: Że to widzenie miało początek od diabła, ktory widząc zginienie swe w śmierci Pana naszego Chrystusa Jezusa zgotowane, chciał zbawieniu ludzkiemu przeszkodzić, żeby nie przyszło do skutku. Drudzy zaś, iako Hylaryusz, Orygienes, Chryzostom, Hyeronim, Teofilaktus powiedaią że to była przestroga Boska. Lecz że nam na tym mało należy, niech tak przy sentencyi ich zostawa.

Naostatek obaczmy konkluzyą, ktora pospolity człowiek na tey konwokacyi czyni. Naywyższi kapłani bowiem i starsi wszytki pospolicie, aby raczey prosili o Barabasza, a Jezusa zatracili. Tedy zawołali wszyscy mowiąc: Nie tego, ale weźmi tego

a wypuść nam Barabasza. Piłat słysząc to, rzekł im powtore i potrzecie: Cóż mam czynić z Jezusem? Cóż złego uczynił? Żadney przyczyny śmierci nie naydnie w nim. Ale oni przynaglali głosy wielkimi, mowiąc: Niech będzie ukrzyżowan, ukrzyżuy, ukrzyżuy go. O zapamiętały narodzie, czemu tak okrutnie na krew niewinnego instyguiesz? Krola i Messyasza swego, Dobrodzieia swego, ukrzyżować każesz? Coć uczynił? Coć winien? A tu każdy obacz, iawna złość i sromota Pana naszego: Że radniey iawnego lotra uczcili i obrali sobie, aniżeli Krola i Chrystusa swoiego, ktory nie łukał nigdy nic, iedno ich zbawienia. Przetoż tej sprawiedliwie od Boga są skarani, że miasto Chrystusa, ktorego dawno czekali, miało diabła, ktory od początku był mężoboyca za pana, i tułaią się po świecie, iako wywołańcy, z onym drugim lotrem Kaimem.

O więzieniu.

POdrzymyż iuż żarym na ubiezpieczanie tego. Żołnierze bowiem rym. wzięli wszy dozwolenie od starosty, zewlekli go z odzienia i do słupa przywiązali, katuiąc okrutnie ono S. i niewinne ciało iego, przydawaiąc biczę na biczę, degi na degi, rany na rany. O nayświędszy woyu Jezu, i mogłoż być co sromotnieyszego i bolesnieyszego? Biczowanie ono, Chrześcianie mili, nie było karanie urzędownych ludzi ale lotrow i złoczyńcow. Przeto Rzymianie mieli prawo, aby żadnego nie biczowano za Rzymskiego, dla iakiegokolwiek występku nie biczowano, dla tego samego, iż takowe karanie było bezecnych ludzi. Zaczym i o Pawle

Biczowanie.

ś. czytamy, że do tegoż prawa appellował. Bo gdy go do słupa przywięzano maiąc go biczować, rzekł do
Dz. Ap. 22. 25. setnika? Izali się wam godzi człowieka Rzymianina nie osądzonego biczmi bić? Usłyszawszy to setnik, zedł po rotmistrza i oznaymił mu mowiąc: Bacz co maß czynić. Bo ten człowiek iest Rzymianin. Co gdy usłyszał setnik zlękł się, a natychmiast odstąpili od niego ci co go męczyć chcieli. Jeżliż tedy Rzymianie od biczowania wolni byli, iakoż daleko wiecey godziło się Syna Bozego od tego karania wyzwolić? Powiedz człowiecze wierny, powiedz co to iest, widzieć Pana i Boga wßego stworzenia nago u słupa zwięzanego, i tak okrutnie ubiczowanego? O Aniołowie Boży
Przyczyny biczowania Panskiego. coście w ten czas czynili widząc Twórcę swego tak srodze i okrutnie ubitego? Powiedz nam, o naydroższy Jezu, czemu się to stało? Przyczyny te były, słuchayćie.

1. Przyczyna. Pierwßa, aby się wypełniły Pisma. Co za pißma? słuchay co Izaiaß w osobie Syna Bozego, o tym biczowaniu mowi? Ciała mego nadstawiam bijącym. A Dawid dopiero wyraża co to za bicie było, gdy mowi. Zgromadziły się na mię bicze. Pisma te i tym podobne, że nie na kogo innego, iedno na Pana Jezusa, ukazowały, świadczy samje, i wyraźił to na on czas gdy ostatnią drogę do Jeruzalem odprawować raczył.
Ł. 18. Bo powiedziawßy: Wypełni się wßytko, co napisano iest przez Proroki o Synu człowieczym, kładzie miedzy inßemi i to: Będzie ubiczowan. Przeto ubiczowan iest Pan, aby Pismo Prorockie wypełnił.

Druga, ubiczowany iest i przeto, 2. Petr.
żebyśmy przez iego przenayświetße krwawe degi, uzdrowieni byli. Bo przez grzech i upadek żałosny rodźców naßych, tak nas był ßatan zranił, że w nas nie było nic zdrowego. Abyśmy tedy uleczeni byli, dobrowolnie Pan Jezus na się to biczowanie przyiął, aby nas ono naydroißą krwią, ktorą bicze okrutne z ciała iego nayświetßego wyciągnęły, uzdrowił. Swiadczy o tym błogosławiony Apostoł, Piotr ś. w te słowa: ktorego śiniałością uzdrowieni iesteśćie. 1. Petr. 2. 24.

Też są co przednieyße przyczyny, biczowania Pana naßego. Staraycież się o to dla Boga, ludzie drogo odkupieni, abyście go znowu nie biczowali: Bo tak pißę Augustyn ś. biczowany iest Pan biczami Zydowskimi, biczuią go i dziś fałßywi Chrześcianie bluźnierstwy swoiemi. O iakoż es prawde powiedział Augustynie ś.? Za twego czasu biczowali go Manicheußowie, i inni odßczepieńcy. Leczi dziś na takich biczownikach nie schodzi. Izali go nie biczuią Arryani, gdy mowią i uczą, że nie iest onym przedwiecznym Synem Bożym, z Oyca według Bostwa przed wieki urodzonym? Izali go nie biczuią i owi, ktorzy udawaią, że nie za wßytek świat, ale tylko za niektore do żywota przeyrzane i wybrane ucierpiał i umarł? Abo nawet i ci ktorzy bicze i powrozy srogie, w iawnych i wßetecznych grzechach swoich, krecą? Kto takim, dziś, dziś się uznay, a wiecey Pana swego nie biczuy. Aug. tract. in Ioh.

Tak

TAk okrutnym biczowaniem, serca iadowite ukoić się nie mogły: ale do tego koronacya sromotna przystąpiła: w ktorey się nowe krzywdy i żelżywości Krola naßego zawierają. Abowiem naprzod maiąc Pana po woli swoiey żołnierze, zwołali się do gromady, iakoby na iaką komedyą, aby każdy napaść oczy swoie z Pańskich żelżywości, i wykonał nad nim to coby mu się podobało. Druga, zewlekli go z ßat iego własnych, i nagiego przed oczoma wßytkich wystawili. W ten czas iakiey żałości Panu naßemu, tak sromotnym obnażeniem ciała tego ś. przed wßytkimi ludźmi przyczynili, wiernym to a wiernym sercom do uważania poruczam. Trzecia, oblekli go w płaßcz żołnierski, na kßtałt odźienia krolewskiego, a to uczynili żydząc z krolestwa iego. Obacz człowiecze wierny, lekkie Krola nad krolmi uważenie. Czwarta, korone z ćiernia upletli, i wćiśnęli ią na głowe iego, iakoby też rzekli: Poczekay, czyniß się krolem, wnet ćie na to krolestwo wystroimy. I tak ofiarowali mu drewno miasto złota, ćiernie miasto pereł. Wielka żelżywość. Piąta, krolom pospolićie należy sceptrum, na znak przełożeństwa i godności krolewskiey: Oni co za sceptrum Panu w rękę dali: Otoli trzćinę: daiąc znać, że iako trzćina wnet się złamie, tak też krolestwo iego za nikczemne krolestwo mieli. Szosta, krolom należy pokłon. Oni także kłaniali mu się iakoby krolowi i pozdrawiali go mowiąc: Bądź pozdrowion Krolu Zydowski, a to czynili ku więtßey hańbie i żelżywości iego. Siodma, nieślychanię go znieważyli. Bo ono świete oblicze iego, ktore wßytko niebo uwesela, one twarz ktora na gorze Tabor iako słońce naiaśnieyße świeciła, sprośnemi plugawych gąb swoich plwocinami splugawili: Osma, policzki iego rękoma grzeßnymi, gorzey niżeli w domu Kaifaßowym, zbili, dodawaiąc boleści do boleści iego. Dziewiąta, głowa iego niewinna, miała pierwey za swe, a przećie ią nie inaczey, iako bednarz kłodę, trzciną z ręki iego wzięta, kołatali. 8. 9.

Otoż maß, dußo wierna, iakie despekty i żelżywości Pan twoy i Zbawićiel przy sromotney koronacyi swey odnosić raczył. Pißę Makrobiuß, że cesarze Rzymscy po wźięciu krolestwa Assyryyskiego, pięciorakich przywileiow zażywali. Bo naprzod, korone złotą na głowie nosili. Powtore, sceptrum abo laskę krolewską w reku trzymali. Potrzećie, odźienia ßarłatnego, ktore na on czas i naydroższe i nayprzednieyße było, zażywali. Poczwarte, każdy się im kłaniał. A naostatek, każdy ich pozdrawiał, i obrony Bostkiey im winßował, też właśnie i tu żołnierze Piłatowi według zwyczaiu Rzymskiego Panu naßemu oddawaią: Ale cóż potym kiedy to czynią, nie ku żadney uczćiwości, ale na ieden pośmiech i ßyderstwo z osoby i krolestwa iego. A wßakże miedzy wßytkimi żelżywościami naysromotnieyßą i naybolesnieyßa była ćierniowa korona, a rzec mogę, żelżywość nieślychana. Przywileie monarchow Rzymskich. Macrobius.

Pißę Aulus Gelliuß, o pięciorakiey koronie, ktorey Rzymianie zażywali. Pierwßa zwano, ktorą krolestwa iakiego- Aulus Gellius Lib. 5. Noct. Artic. 6.

kiegokolwiek zwyćiezcom dawano. Druga, żołnierska korona, a te dawano żołnierzom, ktorzy na woynie przeciw nieprzyiaćielowi, mestwa dokazowali: Trzecia, ktora dawano tym coby miasto z oblężenia wybawili. Czwarta, okretowa korone, a te dawano, tym ktorzyby nieprzyiaćiela w okręcie zwyćiężyli. Piata, obozowa korone, a te dawano temu, ktory sie naprzod pokusił w oboz nieprzyiaćielski: Te korony bywały iedne ze złota, a te zwićiezcom dla więtszey uczćiwości tryumfu posyłano. Drugie z bobkowego, niektore z debowego liścia, niektore też z trawy, niektore z myrtu. O ćierniowey koronie nie czytamy nigdziey, ani nayduiemy, żeby kogo ćiernieм koronować miano. A Pan Jezus, czemu to na sie przyiął? Czemu one s. głowe swoie ćiernieм kolącym zranić dał? Cypryan s. mowi że korone pospolićie na głowe kładą albo dla uczćiwości, albo na zelżywość, albo też dla więtszych mąk. Te korone nosił Pan Jezus, nie ku iakiey uczćiwości, ale na więtsą hańbe i zelżywość, i na więtsze męki. Bo kazdy widząc go w tey koronie, posmiewał sie z niego, a gęstość ćiernia bolu do bolu, męki do męki niezmiernie przydawała. Nie miał Pan Jezus z tey korony pocżiechy żadney.

Cypr. serm. de Pass.

Poyztek korony ćiernowey.

A my naymilsi co iey za pożytek mamy? Myślmy ią byli mieli nosić. Lecz miasto nas przyiął ią na sie Pan Jezus, aby nam korone chwały wiecznej i nieśmiertelności przywrócił: Tym sie ćieszył Paweł s. w trybulacyach swoich mowiąc: Dobrym boy boiował, biegem wykonał, wiarem zachował. Zatym odłożona mi iest korona sprawiedliwości, ktorą mi odda w on dzień Pan sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie ale i wszytkim, ktorzy umiłowali stawne przyyście iego. Tey korony chcemyli dostąpić, niechże nam nie będzie ćiężko z Panem Jezusem ćierniowey nosić, to iest, krzyż i prześladowanie z nim ćierpieć, gdyż nie przyszłoi, aby pod głowo koronowaną ćiernieм, członki rozkoszne bydź miały.

2. Tym. 4. 8.

Bern. Lib. de

Coż sie daley stało? Po ubiczowaniu koronacyi, i innych despekćiach tym Pańskich, chąc Piłat Pana naszego wolnym uczynić, kazał go wywieść przed ratusz, i sam też przy nim wyszedszy rzekł: Oto go wam wywodze na dwor, abyście poznali, iż żadney przyczyny w nim nie nayduie. A wyszedł Pan Jezus niosąc korone ćierniową i szate purpurową na sobie, i rzekł do nich Piłat: Oto człowiek. Jakoby rzekł: O Duchowieństwo i pospolstwo Jerozolimskie, ieśli temu niewinnemu Jezusowi z nienawiści o gardło stoicie, wżdy sie iuż nad nim ulitujcie, mać za swe. Powiedaliście, że sie czynił Krolem, ale oto nie znać, aby był człowiekiem. Twarz mu krwią zaćiekła, i vpłowaniem iest splugawiona, głowa ćierniowa korona zraniona. Coż daley z nim czynić chcećie? Oto tak tymi słowy chćiał go Piłat wybawić z rąk Żydowskich. Lecz nayuniey iego słowa do skruchy pobudzą nie były.

Ioan. 19.

My zaś nie lekce sobie słow tych ważmy. Lecz ieśli krolewską pażyą, na krucyfiks poglądamy, niech sie nam

zda iakoby nie Piłat, ale Bog sam do nas mowił: oto człowiek. Oto człowiek, ktory sie dla ćiebie człowiecze tak uniżył, że będąc Bogiem, stał sie człowiekiem. Ktory za ćie, nędzny człowiecze, tak wiele i ćierpiał i ćzynił, abys na wieki nie zginął. Oto człowiek, ktory ćie człowiecze tak umiłował, że sie dla ćiebie dobrowolnie wydał, aby ćie wykupił. O zaprawde ieźli to sobie z pilnością rozmyślawać będźieß, dźiwnie sie tak wielkiego miłośnika rozmiłuieß.

Ostatek przypatrzmy sie kondemnacyi Pańskiey na śmierć: o ktorey te okoliczności Ewanielistowie ś. podawaią. Pierwßa iest, inkwizycya, na ktorą go Piłat wźiął. Druga, instancya Żydow. Trzećia, sąd Piłatow.

Na inkwizycyi Pan Jezus cześćią milczy, cześćią odpowieda. A Piłat go pyta. Abowiem usłyßawßy od Żydow, że sie zwał Synem Bożym, zlękł sie, obawiaiąc sie, by nie był karan, ieśliby go na śmierć skarał. Zaczym wßedßy w ratuß, pytał go mowiąc: Zkądeś Ty? Na to nie odpowiedźiał mu i słowa Pan Jezus, właśnie iako też i przed tym Kaifaßowi, abo i Herodowi. Przyczyny te są. Jedna, aby one słowa Prorockie wypełnił: Jako owieczka przed skrzyżącym milczał, i nie otworzył ust swoich. Druga, milczał i dla tego, aby w milczeniu swoim, nie za winnego, ale za niewinnego był miany.

Piłat tego milczenia nie rozumieiąc mowi: Nie mowiß ze mną, nie wieß że ia mam moc ukrzyżować ćie i wypuścić? Na te słowa ozwał sie Pan i rzekł: Nie miałbyś mocy przećiwko mnie żadney, być nie było dano z wierzchu. Przetoż ktory mnie tobie wydał więtßy grzech ma. O duszo wierna obacz. Zbawićiel twoy odpowieda teraz iako Pasterz, a owdźie milczał iako Baranek, dawaiąc znać, że wiecey grzeßy ten, ktory niewinnego z nienawiści na śmierć wydawa, niżeli zwierzchność, ktora go z boiaźni zabiia. Te słowa mogł był Piłat u siebie uważyć, tedy i to, że Pana skazał na śmierć, za pokutą byłoby mu odpuszczono.

Isa. 53.

Luc. 23.

Matth. 27.

Ioan. 19.

II. Instancya.

Żydowie nie mogą sie ukoić, ale widząc że Piłat szukał okazyi, iakoby Jezusa wypuścił, wołali mowiąc: Jeźli tego wypuścißz, nie iesteś przyiaćiel cesarski. Bo każdy ktory sie krolem czyni, sprzećiwia sie cesarzowi. Co słyßąc Piłat uląkł sie, bo mu ßło o łaske cesarską. O coć dźiś takowych sędźiow dosyć, ktorzy wiecey respektuią na ludźie, niżeli na Boga, albo i na urząd swoy. Nie pomiąc na to, że maią sędźiego w niebie, ktory ich też sądźić będźie. Sędźia ma bydź iako słońce, ktore tak bogatym, iako i ubogim świeći.

III. Sąd Piłatow.

Za instancyą Żydow, sąd Piłatow następuie. O tym te okoliczności pamiętaycie. Pierwßa, gdźie i na iakim mieyscu? Druga, ktorego dnia i godźiny? Trzećia, iako Piłat Pana naßego na śmierć sądźił.

I. Mieysce.

Pierwßa, ukazuie mieysce, gdźie Piłat Pana sądźił? zwłaßcza na mieyscu, ktore zowią Litostrotos, a po Żydowsku Gabbata. Było to mieysce nie w ratußu, ale na dworze,

tam była stolica sądowa z ktorey Piłat dekret na złoczyńce ferował. Zwano to mieysce Litostroros, od astrochu kosztownego ktorym polożone było, iako Pliniusz pisze. Na tym mieyscu złoczyńce sądzono: Tam kedy i Pan Jezus sądzon iest, aby się wypełniło ono Prorockie słowo: Między złoczyńce policzony iest.

Plin. lib. 36. c. 25.

Iż. 53. 2. Czas i dzień.

Druga okoliczność ukazuie czas i dzień, kiedy się to działo, zwłaszcza w piątek w wigilią wielkonocną godziny iakoby szostey. Marek ś. pisze że godziny trzecięy ukrzyżowany iest Pan Jezus: A tu Jan ś. że była godzina iakoby szosta, kiedy usiadł na stolicy Piłat. Czymże się to dzieie? Czyli się nie zgadzaią Ewanieliści? Odpowiedam. Niemaż tu niezgody żadney. O trzeciey godzinie ukrzyżowany iest Pan Jezus iezykami Żydowskimi: a o szostey rekoma żołnierskimi. A iż Żydzi on uczynek chcieli włożyć na Rzymiany, to iest, na Piłata i żołnierze iego, przetoż Marek ś. tey godziny, ktorey go Rzymianie ukrzyżowali, zamilczał, a trzecia położył, daiąc znać, że go nie Rzymianie tylko, ale i Żydzi ukrzyżowali. Owi uczynkiem, a ci wołaniem swoim, potrzykroć wołaiąc: Ukrzyżuy, ukrzyżuy, ukrzyżuy go.

Mark 15 Ian. 19.

3. posob.

Trzecia okoliczność ukazuie sposob, iako Piłat Pana osądził na śmierć? Wziąwszy wody, umył ręce przed ludem mowiąc: Nie iestem winien krwie, tego sprawiedliwego, wy patrzcie. Swiadczyli to, Chrześcianie drogo odkupieni? Piłat znowu niewinność Pana Jezusowe wyświadcza? Pisze Egiezyppus, że i przed cesarzem Tyberyuszem toż zeznał, i list osobny do niego pisał, w te słowa.

Egiezyppus

Niedawno się przydało, czegom sam świadom, iż się Żydowie i potomki swoie, okrutnym potępieniem dla zazdrości pokarali. Mieli obietnice oycow swoich, iż im Bog z nieba postać miał świetego, ktoryby Krolem ich słusznie zwany był, i obiecał im go postać przez panne abo dziewice na ziemie. Tego, za mego w Judzkiey ziemi urzędu, Bog Żydowski gdy postał, widzieli, iż ślepe oświecał, tredowate oczyścał, zarazone powietrzem leczył, diabły z ludzi wyganiał, umarłe wskrzesał, wiatrom rozkazował, po wodzie suchemi nogami chodził, i wiele innych rzeczy czynił. A gdy go lud wszytek Żydowski zwał Synem Bożym, przełożeni zieci zazdrością ku niemu, polmali go, i mnie podali, i wiele takiego a takiego kłamstwa nań mowili, iakoby był czarownikiem i przeciw zakonowi ich uczył. Jam nie wierzył, że to tak było, i ubiczowanego podałem na wolą ich. A oni go ukrzyżowali i u grobu iego straż postawili, a on przy strażu żołnierzow moich trzeciego dnia zmartwychwstał. I tak się daleko wzniecila złość Żydow, iż pieniądze dali żołnierzom onym aby powiedali, iż uczniowie iego ciało iego porwali. Ale żołnierze wziąwszy pieniądze, zamilczeć tego nie mogli co się stało. Swiadczyli iż go widzieli zmartwychwstałego, a iż pie... od Żydow pobrali. To dla tego dać znać, aby kto inaczey nie kłamał, ani kłamstwom Żydowskim wiary dawał. Poty ten list Piłatow, ktory wspomina

in A... cephi... Piłat tow... berr...

rg. ron. 5. 11. ol. l. 7. ? lin. in ol. ad ron. mstwo/ anowc

owie ciała.

mina też i Gregoryusz Turoneńsys, i Orozyusz stary pisarz, także i Justynus Męczennik.

To dla tego przypominam, abyście nie tylko niewinność Pana naszego poznali: Ale też i przytym obaczyli, iak niewstydliwie Julian cesarz i apostata, księżkę swoie zmyślił, ktorey dał tytuł: rozmowa Chrystusowa i Piłatowa, gdźie zapamietały człowiek kładźie, iakoby Piłat Pana Jezusa na męki wziął, na ktorych on siła rzeczy nieprzystoynych wyznał. Co że szczyre kłamstwo, iako z Ewanielistow ś. tak i z tego listu Piłatowego każdy obaczyć może.

Piłat czyn dosyć uczynił.

Piłat chcąc im dosyć uczynić, przysądził, aby się stała wola ich, i wypuścił im Barabasza, o ktorego prosili, a Jezusa wydał, aby był ukrzyżowan. O niesprawiedliwy sądzie. O dusza moia obacz, pięćkroć Piłat Pana twego wybawić usiłował, pięćkroć wyznał przed wszytkimi sprawiedliwość i niewinność iego, że w nim żadney przyczyny śmierci nie naydował. A wżdy iednak, żeby łaski cesarskiey i urzędu nie utracił, kondemnował, i skazał go na śmierć. Ale na co mu też to wyszło, wspomina Eysebiusz, że w siedm lat potym od cesarza Kaiusza potępiony, i na wygnanie do Lugdunu postany iest, gdźie w wielkiey nędzy będąc, sam się też swoią zabił. Co wy sędziowie Chrześciańscy słysząc, boycie się Boga, wiedzcie że też macie nad sobą Sędziego, ktory was za niesprawiedliwy sąd nadszy i na ciele karać będzie, i do ognia piekielnego skaże.

Euf. lib. cap. 7.

Ps. 22.

A wy o wierni Pańscy, ktorzy rzewliwemi oczyma na Passye Pańskie poglądacie, ukłońcie mu się, a podziękuycie za to okrutne biczowanie, koronowanie, i skazanie na śmierć, wołaiąc do niego usty i sercem.

Modlitwa.

Cz... o Tobie słyszę, Synu Boga naywyższego? Co za nowe męki i zelżywości twoie, ktore na ratuszu i od Piłata, i od Żydow, i od Pogan wespołek cierpieć i podeymować raczysz? Jesteś wzgardzony, i daleko gorszy nad Barabasza, iawnego złoczyńca policzony, abyś płacąc to czegoś nie był winien, wszytkie winy i występki nasze zastąpił? Wołano na cię, zgładź, zgładź, zgładź, ukrzyżuy, ukrzyżuy go, abyś niewinnie umierając nas winne

śmiercią swą wybawił, i cząst wiecznymi wyzwolił. Do słupa przywiązany, srogies biczowanie cierpiał, od wierzchu aż do ziemie, nie nalazłby był w Tobie członka nie zbitego, abyśmy z śmiałemi razami twoiemi uzdrowieni byli. Ale kroć, o naydroższy Panie Jezu, męki i zelżywości twoie wypowiesz? W płaszcz żołnierski na posmiech iesteś obleczony, abyś nas stracone szata niewinności przyodział. Ciernieniem koronowan, abyś nam korone wiecznego żywota zasłużył. Trzcina miano berła trzymałeś, abyś nam zwycięstwo nad czartem przywrocił. Na śmierć iesteś osądzon, abyś nas od śmierci i potępienia wiecznego wybawił. Chwalebnyś iest, o Jezu na wieki. Nie racie tedy patrzyć, na ciężkie i niezliczone grzechy nasze, ale na one męki twoie, ktoreś dla nas cierpieć raczył. Bądź ucieczka i nadzieia nasza. Nie wchodź w sąd z sługami swoimi, gdy przyydziesz sądzić każdego z nas czasu śmierci iego. I na onem ostatecznym sądzie racz nam bydź sędzią miłościwym. Uchoway nas onego przeklęstwa i słowa srogiego: Idźcie przeklęci do ognia wiecznego, ale raczey wpuść nas do krolestwa twego, ktoreś nam naydroższą zasługą niewinney męki swey zasłużyć raczył. O baranku Boży, ktory gładzisz grzechy świata, zmiłuy się nad nami, a zbaw nas na duszy i na ciele, Amen.

SZOSTA CZĘSC.

O ukrzyżowaniu, i siedmi słowach Pańskich na krzyżu.

TEdy wzięli Jezusa, i naśmiawszy się z niego, zwlekli go z szarłatney szaty, i oblekli go w szaty iego, i wiedli go, aby go ukrzyżowali. A on mosząc na sobie krzyż, wyszedł na mieysce ktore zowią trupich głow, a po Żydowsku Golgota. A wyszedszy, nalezli człowieka Cyrenejskiego, imieniem Symona, idącego ze wsi, oyca Alexandra i Rufa, tego przymusili, aby nosił krzyż za Jezusem. A szło za nim wielkie zebranie ludzi i niewiast, ktore płakały i żałowały go. A obroćiwszy się do nich Jezus, rzekł: Corki Jerozolimskie nie płaczcie nademną, ale same nad sobą płaczcie i nad synmi waszymi. Abowiem oto przyydą dni, w ktore będą mowić: Błogosławione niepłodne i żywoty ktore nie rodziły, i piersi ktore nie karmiły. Tedy poczną mowić górom: Upadnijcie na nas: I wzgorkom przykryycie nas. Bo ieśli na zielonym drzewie to czynią, cóż na suchym będzie. A prowadzono drugich dwu złoczyńcow z nim, aby ie stracono. I przywiedli go na mieysce Golgota, i dali mu pić wino z myrrą i żołcią zmięszane. A skosztowawszy

wawszy, nie chciał pić. Tam go ukrzyżowali, a z nim drugich dwu złoczyńcow, iednego po prawey a drugiego po lewey stronie, a w pośrzodku Jezusa: I spełniło się pismo ktore mowi: Miedzy złoczyńce policzony iest. Napisał też i Piłat napis, i włoż ł nad krzyżem iego, i położył na krzyżu nad głową iego przyczynę śmierci. A było napisano: Jezus Nazareński, Krol Żydowski. Ten tedy napis wiele Żydow czytało: Bo blisko miasta ono mieysce, gdzie był ukrzyżowan Jezus: A było napisano, po Żydowsku, po Grecku, i po Łacinie. Mowili tedy Piłatowi naywyżsi kapłani Żydowscy: Nie pisz Krol Żydowski, ale iż on mowił: Jestem Krol Żydowski, odpowiedział Piłat: Com napisał, tom napisał. A Jezus mowił: Ociec odpuść im boć nie wiedzą co czynią. A żołnierze gdy go ukrzyżowali, wzięli szaty iego, i rozdzielili je na cztery części, każdemu żołnierzowi część i suknią. A rozdzielaiąc szaty iego puszczali losy, komuby się co dostało. A była suknia nie uszyta od wierzchu tkana przez wszystke. Rzekli tedy miedzy sobą, nie rozrzynamy iey, ale rzućmy losy, miedzy sobą, czyia ma bydź. Aby się spełniło pismo: Rozdzielili sobie odzienie moie, a o szaty moie rzucali los. A żołnierze to uczynili, i siedząc strzegli go. A idąc mimo, bluźnili go, trząsaiąc głowy swoie i mowiąc: Wey, ktory kaziż kościoł Boży a w trzech dniach zasie budujesz. Wybaw sam siebie, zstąp z krzyża. Jeśliś Syn Boży zstąp z krzyża. I kaz lud czekaiąc i naśmiewali się z niego, i przełożeni z nimi. Także i naywyżsi kapłani, z nauczonemi w piśmie i starszymi nagrawali, mowiąc ieden do drugiego: Inne wybawił, sam siebie nie może wybawić. Chrystus Krol Izraelski: Jezli iest Chrystus on Krol Izraelski niech teraz zstąpi z krzyża, abyśmy oglądali, a uwierzyli mu. Dufał w Bogu, niechże go teraz wybawi, jeżli chce: Bo mowił: Jestem Syn Boży. Nagrawali go też i żołnierze przystępuiąc a ocet mu podawaiąc i mowiąc: Jeżlis Ty iest Krol Żydowski, wybaw się sam. A też i zbóycy, ktorzy z nim ukrzyżowani byli urągali mu. A ieden z nich bluźnił go mowiąc: Jeżlis Ty iest Chrystus, wybaw sam siebie i nas. A odpowiedaiąc drugi łukał go, mowiąc: Ani się ty Boga boisz, gdy w tymże potępieniu iesteś. Ale my zaiste sprawiedliwie; abowiem słuszną zapłatę za uczynki bierzemy, lecz ten nic złego nie uczynił. I mowił do Jezusa: Panie, wspomni na mię, gdy przyydziesz do krolestwa twego. I rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiedam tobie dziś będziesz ze mną w raiu. A stały

stały u krzyża Jezusowego matka iego, i siostra matki iego Marya Kleofaßowa i Marya Magdalena. Gdy tedy uyrzał Jezus matke i zwolenika stoiącego, ktorego miłował, rzekł matce swoiey: Niewiasto, oto Syn twoy: potym rzekł zwolenikowi: Oto matka twoia. A od oney godziny wziął ią zwolenik do domu swoiego. A była mało nie ßosta godzina. A od godziny ßostey stały sie ciemności po wßytkiey ziemi, aż do dziewiątey godziny: A o dziewiątey godzinie zawołał Jezus głosem wielkim mowiąc: Eli, Eli lamazabachtani, co sie wykłada: Boże moy, Boże moy czemuś mie opuścił. A niektorzy z tam stoiących słyßąc to, mowili. Oto Eliaßa woła. Potym wiedząc Jezus, że sie iuż wßytkie rzeczy wypełniły, aby sie spełniło pismo, rzekł: Pragnę. Był tedy statek octu pełny, a oni gębkę pełną octu, izopem obłożywßy a wetknąwßy na trzcinę, podali ustom iego i dawali mu pić, a drudzy mowili: Poczekaycie, patrzaymy iezli przyydzie Eliaß, aby go wybawił. Gdy tedy wziął Jezus ocet rzekł: Spełniło sie. A zasie wołaiąc głosem wielkim rzekł: Oycze, w ręce twoie, polecam Ducha mego, a to rzekßy, schyliwßy głowę wypuścił Ducha.

Zbawiciel nasz, Chrześćianie mili, iuż ostatnią processyą dla zbawienia naßego odprawuie. O iak sie zmieniło pospolstwo Zydowskie. Kiedy przyiezdżał do miasta, wyßli przeciwko iemu, i z tryumfem wielkim wprowadzili go w miasto, a teraz skrzywionego i zbolałego, prowadzą z miasta na ukrzyżowanie. Tu sie iuż wiec ocuć, wßelki człowiecze wierny, a ze wßelaką pilnością przypatruy sie wßytkiemu, co Pan twoy dla ciebie ćierpi. Oto na wolą nieprzyiaciół swoich i katom w moc podany, krzyż okrutny na sobie niosąc, na Golgotę idzie, aby tam był ukrzyżowany. Pomaga mu wprawdzie Symon Cyreneyczyk, ale przymußony. Płaczą i żałuią go niektore białegłowy, ale ich z tego gromi. Winem z myrrą i żołcią iest napoiony, potym ukrzyżowany, tamże i naigrany, nie tylko od Zydow, ale i od żołnierzy, a co ćiężßa i od onych zboycy, ktorzy z nim ćierpieli. A pomodliwßy sie Oycu za nieprzyiaćioły, lotra do łaski przyiąwßy, matkę Janowi poruczywßy, i innych kilka zbawiennych słow wypuściwßy z ust swoich, schylił głowę, i oddał Oycu Ducha. O czym ßerzey z porządnego wykładu usłyßemy, rozdźieliwßy wßytkie przeczytane słowa, na siedm punktow.

W pierßym obroćiny oczy swe na żałosną Edukcyą a wywiedzienie Zbawiciela naßego z Jeruzalem na mieysce trupich głow.

W drugim, prowadzenie wielą ludźi, i niewiast niektorych bogobonych, ktore za nim ßły.

W trzećim, krucyfiksyą i ukrzyżowanie iego, miedzy dwiema lotry.

W czwartym, rozdźielenie ßat i puszczanie losow o suknią.

W piątym, bluźnierstwa i złorzeczenstwa rozmaitych ludźi.

W ßostym, słowa iego na krzyżu.

W siodmym, wypuszczenie Ducha.

O nie tęskniyże sobie, wßelka duszo wierna, słuchay a przypatruy sie pilnie, tym żałosnym dźieiom, ponieważ tobie ku pocieße, ku zbawieniu służą.

A Ty o naysłodßy Jezu, wspomagay nas łaską Ducha twego S. w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

Edukcyi a wyprowadzeniu Pańskim na śmierć te okoliczności, pamiętayćie. Pierwßa, w czym? Druga, iako? Trzećia, dokąd iest prowadzon.

W czymże? Zewłokßy go żołnierze z oney pawłoczystey ßaty, oblekli go w ßaty iego. A to czemu? są przyczyny słuszne. Jedna, żeby go każdy tym lepiey poznać mogł. Bo od okrutnego bićia nie był sobie podobny, aż też i Prorok Izaiaß dźiwuiąc mu sie mowi: Widźieliśmy go, ale nie było widźieć, czemubyśmy go mieli żądać. Oblekli go tedy w iego własne ßaty, aby przynaymniey po ßaćiech, każdy poznał, że nie innego ale iego samego ukrzyżowano. Druga, potrzeba też była aby sie wypełniło pismo, że o ßaty iego losy rzucać miano, iako niżey usłyßemy. Ciernioną koronę ieśli mu na głowie zostawili, o tym pismo milczy: a wßakoż może to bydź, że mu iey na wietßą żelywość i boleść nie zdieli. Bo sie na to byli usadźili, żeby mu iak naywietße męki zadawali.

O edukcya żałosna. Nie takieś Ty Chryste Jezu, Synu Boga wiecznego, syny Izraelskie prowadźił z Egiptu. Oni wyßli w radości: a Ty idźieß z żałością: Oni z dostatkiem śrebra i złota, a Ty z krzyżem haniebnym. Oni aby byli zachowani, a Ty abyś był ukrzyżowany. O płaczu godne wywiedzenie. Orzeße Jerozolimskie, nie takieśćie go dźiś ßosty dźień prowadźiły do miasta? A tęż to upominki i nadgroda, za iego wierne i życzliwe prace? Lecz nie frasuy sie dusze wierna. Zbawiciel twoy wßytko to dla tego na sie przyiął, aby ćie nedznika straconego, z tym wietßą poczćiwością do nieba wprowadźił.

II. Iako?

Słuchayże daley iako go prowadzono? Włożyli ćießkie a haniebne drzewo krzyżowe na ramiona iego. O nowy a niesłychany sposobie okrucieństwa. Innym złoczyńcom, gdy ie maią tracić, naczynie śmierći z oczu odeymuią, aby sie nie lękali. A Panu naßemu nie tylko nie zakrywaią krzyża, na ktorym umrzeć ma, ale mu go umyślnie na ramiona kładą: aby nań patrząc, ćierpiał na duszy, a noßąc go ćierpiał na ćiele. Nie ćytamy, żeby to uczynili onym dwiema zboycom, ktore pospołu z nim na śmierć prowadźili. O utrapiony Jezu, iedyna ochłodo duße moiey, iakaż to wzdy była ćichość, ćierpliwość i pokora twoia? Przez wßotke noc i dźień nie miałeś żadnego odpoczynku, dokąd

wano

wano nad toba wßytkich kuńßtow, bito cie, policzkowano, biczowano, koronowano, a po tak długim meczeństwie, gdy iuż ciało twe prawie zemdlało, tak iż ledwie w nim co krwie i siły zostawało, kładą ießcze krzyż na ramiona twoie, i tak cie prowadzą
Moy. 22. na mieysce stracenia. Otoż on Izaak, człowiecze, ktory niost na sobie drwa na ofiare swoie.

III. Dokąd? A dokądże wzdy z nim idą? Na mieysce ktore zwano po Zydowsku Golgota, to iest mieysce Trupich głow, abo Lysa gora. Było to mieysce nie daleko Jeruzalem, tam złoczyńce tracono, ktorych kości że tam dostatek było, zwano ie Golgota, a było mieysce nie tylko plugawe ale i smrodliwe. Tam chciał Pan Jezus

Na Golgota.

1. Przyczyna. umrzeć z tych przyczyn. Pierwßa, że tam oćiec naß Adam pogrzebiony bydź miał. O czym piße Epifaniuß w te słowa: w ksiegach niektorych czytamy, że Pan naß Jezus Chrystus na Golgocie ukrzyżowany iest, a nie na innym mieyscu, ale na tym, na ktorym ciało Adamowe pogrzebione było. I dokłada że ono mieysce dla tego Lysa gora zwano, że tam pierwßego człowieka czaßka naleźiona iest, i relikwye ciała iego tamże położone były. Wspomina też o tym i Cypryan ś. wierza temu, że krwią Chrystusowa czaßka Adamowa była pokropiona, ktory na mieyscu, gdźie krzyż Pański postawiony iest, według udania przodkow dawnych ma bydź pogrzebiony. Dru-

Epiph. in refut. Tatiani.

Cypr. Ser. de Ref. D.

2. Przyczyna ga, chciał Pan Jezus i to pokazać, że nie tylko ciała i duße naße, krwią swą przenaydrozßą od grzechow oczyścił, i omył. Ale i kości naße wyschłe mocą teyże krwie swoiey ożywić miał, wypełniaiąc one prorockie słowa: Kości waße iako ziola rozczerstwieią. Też są przyczyny dla czego Pan naß na Golgotę iest wyprowadzon, aby tam był ukrzyżowany.

Is. 66.

A w tym słuchaycie co sie stało? Pod ciężarem drzewa krzyżowego ledwie Pan ßedł. Oni tedy, obawiaiąc sie, aby im w drodze nie został, co uczynili? Trafił sie im Symon nieiaki Cyreneyczyk, ktorego przymusili, aby im krzyża nieść pomogł. Ten Symon był człowiek pobożny, ze wsi Cyrene, nie daleko Jeruzalem, miał też syny Alexandra i Ruffa, ktorzy potym męczennikami zostali dla Chrystusa. O ßczesliwyż to Symon. Oto sie stał figurą i wyobrażeniem Kościoła Bożego. Kto w kościele Bożym iest, a chce bydź zbawion, krzyż za Panem nieść musi. Bo tak powiedział Pan Jezus: Jeźli kto chce iść za mną, niech krzyż swoy na sie weźmie, a naśladuie mie. I ma to bydź symbolum wßech wiernych i wybranych Bożych: chceßli krolować ze mną, nos krzyż z sobą. Inaczey bydź nie może.

Matt.

Simon Cyrenaeus.

O tym.

POtrzyżyćież za tym na komitat ludźi i niewiast bogobojnych, ktore za nim ßły, płacząc i żałuiąc go. O tym słyßeliście te słowa: A ßło za nim wielkie zebranie ludźi i niewiast, ktore płakały i żałowały go. Ach ktoby był na ten czas nie zapłakał? abo sie też gorących zatrzymał? widząc Pana tak niewinnego, nie prze-

przekonanego w żadney rzeczy. Złoczyńce, gdy go na śmierć prowadzą żałuiemy, a Pana niewinnego, iako sie płakać i żałować nie miało?

A wßakże słuchaycie co Pan na to mowi? Corki Jerozolimskie, nie płaczćie nade mną, ale same nad sobą płaczćie, i nad syny waßymi, abowiem oto przyidą dni, w ktore będą mowić: Błogosławione nieplodne i żywoty ktore nie rodziły, i piersi ktore nie karmiły. Tedy poczną mowić gorom, upadnijcie na nas, i pagorkom, okryjcie nas. Bo ieśli na zielonym drzewie to czynią? Coż na suchym będźie? Otoż maß słowa Pana strapionego: W ktorych nie gani słußnego płaczu. Bo to iest rzecz słußna, płakać z płaczącymi. Ale naprzod uczy nas iakim obyczaiem śmierć iego rozmyślawać mamy. Bo nie w tym rozmyślanie Passyi należy, płakać że Pan cierpiał, ale sami nad sobą i nad syny naßymi płakać mamy, to iest, uznawać, że my i potomkowie nasi sąśmy przyczyną okrutney męki i śmierći iego, myśmy go poimali i wydali, myśmy rany bolu i winą zatracenia iego. Potym okazuie też tu tym paniom Pan Jezus i to, czego sie spodziewać miały wßyscy, ktorzy grzechow swoich nie opłakiwaią, ani Panu swemu za iego bolesne rany dźiękuią, ale go znowu złemi sprawami swemi krzyżuią, zwłaßcza że ich Bog czasu swego tak nawiedźi, iż sobie będą rzyć, by sie byli lepiey na świat nie rodźili, abo żeby ich gory okryły. O straßna a sroga kommynacya, ktorą iuż Bog sprawiedliwy nad wielą ich wykonał, i nad samymi Zydy, ocżym desolacya a sputoßenie miasta Jerozolimskiego dostatecznie świadczy.

Christusa

O dußo wierna, strzeż sie niewdźięczności, opłakuy grzechy swoie często, wyleway łzy gorące, aby snadź i na cie sprawiedliwa kaźń Boża nie przyßła, ktorey nas racz uchować, o naystodßy Jezu przez gorską męke twoie.

Napomnienie.

O Trzecie obroćcie oczy swe na ukrzyżowanie Pańskie, o ktorym cim. te okoliczności dla lepßey pamieci przed sobą mieymy. Pierwßa, napoy ktory Panu dano. Druga, ukrzyżowanie. Trzecia, napis krzyżowy.

Okoliczności.

I. Napoy. O pierwßey, tak pißą Ewanieliści swieci: I przywiedli go na mieysce Golgota, i dali mu pić wino, z myrrą i z żołcią zmießane. O gorzkiż to był napoy. Złoczyńcom wierzy pospolićie, gdy ich wiodą na śmierć, dawaią pić co mocnego, aby serce swe okrzeźwili i tym śmieley męki wytrzymać mogli. Co też rozkazuie Medrzec temi słowy: Dayćie napoy mocny ginącemu: a wino tym ktorzy są ducha zfrasowanego. Niech sie napiie, a zapomni ubostwa swego, a na utrapienie swoie niech wiecey nie wspomni. Oto słyßyß, co za napoy giniącym Pismo dawać rozkazuie, a naßego Pana czym poią? Winem z myrrą i żołcią zmießanym. Otoż sie tu wypełniły one słowa Psalmisty ś. Dali mi na pokarm żołć, a w pragnieniu moim poili mie octem.

Przyp. 6. 7.

Ps. 41.

Druga, napoiwßy go tym gorzkim napoiem, ßaty z niego zewlekli, a zewłokßy

II. Ukrzyżowanie.

wlokszy na krzyżu rozbili, a z nimi drugich dwu lotrow, iednego po prawey, drugiego po lewey stronie. O niebo, o ziemio, o morze, czyliście kiedy żałośnieyszę widziadło przed oczyma mieli. Oto on Pan, ktory wszelkiemu ciału przyodziewek dawa, nago na krzyżu wisi. Rece one, ktore nigdy nic złego nie czyniły, także i nogi, ktore nigdy na drodze grzesznikow nie postały, ostremi
Moy. 11. gwoździami są przebite. Ey muż tedy, każdy wierny a Bogu miły człowiecze, na krzyż Pański pogladay.
Jan. 3. Oto on wąż miedziany, na puszczy wywyższony, aby każdy ktory wierzy wen nie zginął, ale miał żywot wieczny. Oto prawy Moyżesz rece swe wyciągnął, ktorych ostre gwoździe podpieraią. Oto prawa światłość, na świeczniku krzyża wszytkiemu światu świeci. Oto prawy pelikan, ktory nas obumarłe krwią swoią ożywił. Oto prawy Oćiec z wyciągnionemi rękoma, i z nachylong głową, aby nas syny swe stracone pocałował, i obłapił. Oto prawy magnes, ktory żelazo do siebie ciągnie. O dayże mu się pociągnąć każda dusza wierna, przyidąc a nieomieszkay, nie wstydź się krzyża iego.

III. Trzecia, napis ktory Piłat na krzyż położył był takowy: Jezus Nazarański krol Zydowski w tych czterech słowiech, maćie wszytek efekt i skutek męki Pańskiey. Pierwsze słowo Jezus, toż znaczy co i u nas Zbawiciel. O Jezu Zbawiecielu moy, toć twoy tytuł własny. Bos nas przez krzyż męki twoiey zbawił od wszech grzechow i nieprzyiaciol na-
pis krzyżowy
1. słowo.

szych. Drugie słowo Nazareński, znaczy to co i kwitnący. O prawieć drzewo krzyża kwitnie przy tobie Jezu ukochany, na wierzchu zakwitła miłość. Na dole pokora. Na prawey ręce posłuszeństwo. Na lewey cierpliwość. Trzecie słowo Krol, daie znać, że przez krzyż swoy wszedł do chwały Oyca swego niebieskiego, aby nas tamże przez krzyż swoy wprowadził. Bo ieśliż z nim cierpimy, z nim też i do chwały wnidziemy. Czwarte słowo Zydowski, uczy za kogo i za iakie ludzie Pan ucierpiał i umarł, w prawdzie nie ogulnie w pospolitości za wszytkie, ale w osobności względem wiary i wyznania, za wyznawce i za wierne. Bo tak się to słowo rozumie przez i Paweł ś. pisze: Ji iest Zbawicielem wszytkich ludzi, ale naywiecey wierzących.

2. Słowo.
1 Piotr. 4.
3. Słowo.
4. Słowo.

Umnieyże tedy ten napis Piłatow, każdy wierney człowiecze, przez wiarę sobie applikować, i przywłaszczać, i w żywocie i w śmierci, a wielką zstąd pociechę i ochłodę na sumnieniu odnieśieß.

O czywistym.

I. Szczęście dzieciństwa.

1. Przyczyna. Psal. 21.

2. Przyczyna.

3. Przyczyna.

POyrzyńćiey zatym na szaty i na suknią Pana naszego. O szaciech słyszelisćie że żołnierze wzięli szaty iego, i rozdzielili ie na cztery części, każdemu żołnierzowi część. I to nie bez przyczyny. Ale naprzod, aby się wypełniło Pismo: Rozdzielili sobie szaty moie. Musiały się te słowa wypełnić, ponieważ o nim rzeczone były. Potym, aby było światu iawne przyszłe rozerwanie w Kościele Bożym, przez heretyki i inne odszczepience od wiary świętey. A naostatek, znaczyło to rozszarpanie dobr kościelnych, ktore możnieysi rozbierać mieli, zostawuiąc Pana Jezusa i sługi iego nagie, a sami się szatami iego nakrywaiąc, co iest świętokradztwo własne. Bo nie na to przodkowie naśi to i owo legowali na kościoł, aby tego świerscy zażywali, ale aby przy kościele dobra te zostawaiąc, wieczna ich pamiątke zachowywali. O iak ciężkie karanie zdźiercy i złodźieie szatek Pana Jezusowych odnioса, ktorzy bez sumnienia dobra kościelne odebrawszy, na swoy ie pożytek obracaią.

O sukni Pana Jezusowey słyszyćie, że żołnierze puszczali o nie losy, przeto że była nie szyta, ale od wierzchu tkana aż do ziemi. O iaka się nam tu znowu taiemnica otworzyła. Znaczy ta suknia Pismo ś. ktore całe iest i zupełne, i niegodzi się do niego, ani przydawać ani uymować. Bo kiedy się naymniey co uymie, to iuż następuią zatym błędy rozmaite, właśnie iako kiedy się w sukni tkaney dziura uczyni, to ona co daley to się barziey porze, przeto niech Pismo ś. wcale zostaie, iako iest od Ducha Bożego nadchnione, nie naszą rzecz ono rozdzielać. Ale poydźmy daley.

Pismo i Postanowienie.

MAstępuią iuż bluźnierstwa i złorzeczeństwa rozmaitych ludzi. O dusza Chrześćiańsk. uboleieß, słuchaiąc wielkich krzywd Zbawićiela twoiego. Nie dosyć na tym, że na krzyżu męki wielkie ćierpi, ale nad to bez pośmiewyst bydź nie może, bluźnierstwa i złorzeczeństwa słyszeć musi.

Jedne, od pospolstwa, u ktorego o to nie trudno. Chodząc mimo, bluźnili trzesąc głowami i mowiąc: Ey ktory każiß Kościoł Boży, a we trzech dniach zaśie go budueß, wybaw sam siebie, ieśliś syn Boży, zstąp z krzyża. O iadowite a przeraźliwe słowa. O narodzie Zydowski, czylić kiedy na to Zbawiciel naß zarobił? A taż to iest zapłata za iego wierne prace? Boy się Boga, nie bluźni Messyaßa swego.

II. Od kapłanow.

Drugie, złorzeczeństwa słyßał od kapłanow. Duchowni bowiem i prełaći Jerozolimscy, miasto pohamowania pospolitego człowieka, samiż im towarzystwa pomagaią, mowiąc ieden do drugiego: Jnne wybawiał, sam siebie nie może wybawić, ieśli iest Chrystus on Krol Izraelski niech teraz zstąpi z krzyża, abyśmy oglądali i uwierzyli mu. O głupia a ślepa trzodo kapłanow, woła Ambrozy ś. Jżali niepodobna była, z małego pala drzewa zstąpić temu, ktory zstąpił z wysokiego nieba. Jżali zwiąski twoie mogą utrzymać tego, ktorego niebiosa ogarnąć nie mogą? Nie dla tego przyßedł, aby się wybawił, ale aby tych ktorzy pod niewolą byli, z niewoli wyzwolił.

Ambr. i Lucam.

III. Od przełożonych Zydowskich.

Potrzećie, nie przypuścił mu też i przełożeni Zydowscy, i ći go musieli ßczypać, i ći musieli mu urągać. O mizerne przełożeństwo, z ktorego przykład zły idźie, iaki tam rząd ma bydź? Pewnie, że co poddany od przełożonego widźi, to też i czyni.

IV. Od żołnierzy.

Poczwarte urągali mu i żołnierze. Bo podawaiąc mu ocet, mowili: Jeśliś Ty iest Krol Zydowski, wybaw się sam. Patrz dusza wierna, nie dosyć na tym że go własnych ßat obrali,

obrali, ale śie ießcze z niego posmiewaią. O niewinny Jezu, iakoześ mogł świetym uchem swoim przymowek takowych słuchać? aleć to wßytko sprawiła cierpliwość i wielka miłość twoia ku nam. Ach iakoż ći to odsłużyć mamy.

V. Od złoczyńcow.

Naostatek, i z zawießonych złoczyńcow ieden bluźnił go, mowiąc: Jeźliś Ty iest Chrystus, wybaw sam siebie i nas. O nießczęśliwy lotrze co czyniß? Czyli nie widźiß, że to Zbawićiel świata z toba wespoł wisi? Pan niewinny. Przeto i towarzyß twoy, strafuiąc go, mowi. Ani śie ty Boga boiß, iż w tymże potępieniu iestes? Ale my zaiste sprawiedliwie. Bo słußną zapłatę za uczynki bierzemy. Lecz ten nic złego nie uczynił.

Oglądayże tu, duśo wierna, iakie przymowki, bluźnierstwa i złorzeczeństwa Pan twoy, od nieprzyiaćioł swoich ćierpieć raczył. O ktoby ćie był na ten czas, Jezusa świety, nie zapłakał, patrząc nie tylko na one okrutna mękę i na bolesne rany twoie, ale i do tego słuchaiąc uśzypliwych przymowek nieprzyiaćioł twoich? Nie dźiw że nas dźiś toż właśnie potyka, nas mowie, ktorzy śie iako członki do tey powßechney głowy odzywamy. Bo ieźliż to potykało głowę, członki czego śie spodźiewać będą?

O Szostym. Siedm słow na krzyżu.

Jan. 6.

Nadstawże iuż zatym uśu swoich, wßelki człowiecze wierny, a przysłuchay śie siedmiom słowom, ktore Zbawićiel twoy na krzyżu wißąc wyrzec raczył. Nie ustyßyß tu nic nie potrzebnego, ſą to słowa żywota, słußnie ie tak nazwać mogę, bo kto śie według nich sprawuie, żywot wieczny pewnie mieć będźie. Kto ma uśy do słuchania, niech słucha. Mat. 11.

Pierwße słowo wyrzekł do Oyca, mowiąc: Oycze, odpuść im, abowiem ći nie wiedzą co czynią: O niewymowna miłości. Duśo wierna, podźiwuy śie. Oto Pan Jezus, zapomina miłey matki swoiey, zapomina zwolenika swego, tuj u krzyża stoiącego, zapomniał nawet wßech boleści swoich, a nieprzyiaćioł swoich, ktorzy go ukrzyżowali, umęczyli, nie przepomina, ale śie za nimi modli. Dźiwuie śie temu Bernhardus i mowi: Panie Jezu, coż to iest? Ty zabiiaiącym ćie żywota, prześladuiącym pokoiu, złorzeczącym błogosławieństwa żądaß? Na to co za odpowiedź? Czyni to Pan Jezus, ku nauce i ku pocieße naßey. Do Bern.

Ku nauce, abyśmy miłowali nieprzyiaćioły naße, bo nie mowi: Oycze, zemści śie nad nimi, iako my wiec z niećierpliwości, wnet pomsty od Boga żądamy. Nie Chrześćiańska to. Uraził ćie kto na sławie, na zdrowiu, na maietności, mow: Panie Boże mu odpuść, Panie day mu upamiętanie. Przestrzegali tego zawße wierni naśladowcy stop Zbawićiela swego. Boże day to, abyśćie śie i wy w tym czuli. O co proße. Zła a nie Chrześćiańska rzecz iest, gniew w sercu swoim chować, i złorzeczić bliźniego. Mat.

Pocieche też tu maćie. Modlił śie Pan Jezus za nieprzyiaćioły śwymi, też i nas nie przepomni. O iak pięknie o tym Augustyn ś. mowi: nie maią rozpaczać, za ktorych Pan na krzyżu raczył śie modlić. A za kimże? za wßytkiemi ktorzy gokolwiek krzyżowali. Doczegośmy wßyscy dopomogli. A tak i nam dźiś ta przyczyna wielce iest pomocna. Siedząc bowiem na prawicy Bojey, przyczynia śie za nami. Pisma o tym dośpć, świadetw Doktorow Kościelnych co niemiara. Przeto przy tym pierwßym słowie bawić śie, rzecz iest niepotrzebna.

Wtore słowo było do matki i do Jana. Obole obaczywßy Pan pod krzyżem, rzekł do matki swoiey: Niewiasto, oto syn twoy. A potym do Jana: Oto matka twoia. Boże moy Jezu, i ćierpiß i uczyß, krzyż twoy stał śie katedrą kaznodźieyską. Poydźćież a stańćie pod krzyżem Pańskim, naprzod gospodarze Chrześćiańscy. Potym, dźiateczki. A naostatek, wdowy i sieroty.

Gospodarze, uczńćie śie dom statecznie rozprawić, sieroty pozostałe godnymi opiekuny opatruiąc. Do czego niech wam będźie pobudka, naprzod mandat i rozkazanie Boże: Zacheryasz kiedyś krol Ezechyaß, posłał do niego Pan Bog Izaiaßa Proroka, i dał mu tak powiedźieć: Rozprawdom twoy, abowiem umrzeß, a nie będźieß dłużey żyw. Medrzec też mowi: Przy dokończeniu dni żywota twego, rozdźiel dźiedźictwo. Nie trzeba ći tego mandatu Boskiego lekce ważyć. Przytym mogą nam bydź upominkiem i przykłady świetych, ktorzy rozprawe domu w czas odprawowali Abraham Patryarcha wßytkie dobra swe, ktore miał, oddał Izaakowi synowi swoiemu. A synom założnic swoich dał upominki, i odprawił ie precz od Izaaka syna swego, do krainy na wschod słońca. A mimo to, ma nas upomnieć miłość sama, żeby po naßym zeyściu swarow miedzy dźiedźiemi dobr naßych nie było, abo zaćiegow do prawa, przeklectwa, złorzeczeństwa i innych nieznasek, ktore za przebaczeniem testamentu pospolićie nastepuią. To z strony gospodarzy:

Mat.

Wy też dźiatki, uczńćie śie, eośćie rodźicom swym powinni, nie opuszczayćie, gdy ie Pan Bog staroścą, niedostatkiem nawiedźi. Pomnijćie na to żeć oni śiła dla was czynili i ućierpili, wychowuiąc was. O czym Tobiaß ś. tak do syna swego mowi: Synu, gdy umre, pochoway mie, a nie waż sobie lekce matki swoiey. Miey ią w uczćiwości po wßytkie dni żywota twego, i czyń co śie iey podoba, a nie zasmucay iey. Pamiętay synu, że wiele niebezpieczeństw ćierpiała dla ćiebie, noßąc ćie w żywoćie. 2. Dźiatkom. Tob. 5, 3.

Wdowy też, i sierotki ubogie, nie frasuyćie śie. Pan Bog was nie opuści. Weyrzy na was Pan Jezus okiem miłosierdźia swego ś. poćießy, opatrzy was, w sieroctwie i niedostatku waßym, właśnie iako i tu matkę swoię. Tylko mieyćie boiaźń Boża przed oczyma swemi, a badźćie ćierpliwe w krzyżu i utrapieniu swoim. Słuchayćie Dawida co mowi: Będźie Pan ućieczką ubogiemu, ućieczka czaśu utrapienia iego. Nie opuśći Pan tych ktorzy go śukaią, 3. Wdowom sierotkom. Psal. 9.

kaią, i nie zapomina wołania utrapionych.

III. Do łotra. Trzecie słowo, było do łotra. Ten bowiem widząc niewinność Pańską rzekł: Panie, wspomnij na mię gdy przyydźieß do krolestwa twego: A on mu odpowiedźiał: Zaprawde, powiedam tobie, dźiś bedźieß ze mną w raiu. Otoż nam tu Pan Jezus ukazał wielką miłość swoię, przeźiwko ludźiom grzeßnym. Łotr ten grzechami swemi zasłużył był piekło i potępienie wieczne, alisći mu Pan Jezus ray obiecuie. A obiecuie go nie w kilka lat potym, ale zaraz onego dnia mowiąc: Hodie, dźiś bedźieß ze mną. Daiąc znać że duße ludzkie nie bywaią na iakich mieyscach zatrzymane, ale tam idą gdźie ich Pan Bog obraca, to iest, do nieba, abo do piekła. Precz ktorych dwu mieyść, mieysca trzećiego niemaß, bo powiedźiał Pan: kto uwierzy a ochrźći śie zbawion bedźie, a kto nie uwierzy bedźie potępion.

Mark. 6

Wspomnienie.

Ey muż tedy grzeßnicy powstańćie, poydźćie, stańćie pod krzyżem Pańskim: Oto wyćiągnąwßy rece swoie woła na was: Poydźćie do mnie wßyscy, ktorzyśćie spracowani, i obćiążeni, a Ja wam sprawnie odpoczninienie. Teraz czas maćie, poki lotry do łaski przyymuie, teraz czas maćie poki im ray obiecuie, teraz czas maćie, poki mowi: Dźiś bedźieß ze mną w raiu. Przeto żaden z was, grzeßnicy, niech nie rozpacza, ieźliś iawnogrzeßnik, mozeß bydź Ewanielistą, ieźliś bluźnierca, mozeß bydź Apostołem, ieźliś lotr, mozeß obywatel raiu. Jeźliś czarownik, mozeß chwalić Boga, wołał kiedyś Chryzostom na słuchacze swoie.

Matt. 11, 28.

Chryso.

IV. Znamię Oyca. Czwarte słowo znowu do Oyca: Boże moy, Boże moy, czemuś mie opuścił. O mor drogi Jezu, coś ći śie dźieie, że tak wołaß? Czyli ćie iuż one boleści, o ktorych prorokował Dawid w osobie twoiey, ogarnęły? Pewnie że w ten czas męki ćießkie Pan ćierpiał, a wßakże dał śie z tymi słowy słyßeć, nie przeto żeby go Bog opuścić miał? abo żeby był nie mogł onych boleści ćierpieć: Ale aby dał znać, że męka iego nie była zmyślona, iako Cerdoniani, Marcyonite i Manichei rozumieli, ale prawdźiwa i barzo bolesna, podobna innych ludźi boleścioni. Przeto ono Bernhardus w osobie iego ekśklamuie mowiąc: o człowiecze, obacz co za ćiebie ćierpie, nie maß boleści, iak ta ktorą bywam dręczon, do ćiebie wołam, ktory za ćie umieram. Obacz każdi ktoremi bywam trapiony, obacz gwoździe ktoremi bywam przebity. Nie były to tedy słowa nie rozpaczaiącego ale uskarzaiącego śie.

Aug. de [illegible] c. 14

Bern.

Pigte słowo było do rodzaiu ludzkiego, gdy rzekł: Pragnę. Ach czegoż pragnieß, moy naysłodßy Jezu, powiedz, rozkaß, okom ći powolny? Było to, naymilśi, przyrodzone i też duchowne pragnienie. Że było przyrodzone, świadczy Cyryl. ś. w te słowa: nayswiętße ciało Chrystusowe wiele boleści wysußone pragnieniem bywa trapione. O duchownym pragnieniu mowi Bernhardus w te słowa: Pánie Jezu coż iest czego pragnieß? Jżaliś nie pragnął zbawienia

V.

Do mnie łakniących.

Cyryl. lib. [illegible] in Joan. cap. 3

Bernh. lib. de Pass. Dom.

mia duß naßych? A tak tym pragnieniem swoim Pan Jezus, oświadczył z iedney strony prawdźiwe człowieczeństwo swoie, a z drugiey naygorętßą chuć zbawienia naßego. A iż tak iest, wołaymyż i my z Dawidem:

Jako na pußczy pretkiemy psy ßczwana:

Strumienia ßuka, łani zmordowana:

Tak, mocny Boże, dußa moia lićha.

Do ćiebie wzdycha.

Abo i z Augustynem ś. mowmy: pragne Panie Jezu, pragne ćiebie Boga żywego.

Szoste słowo było do Moyzeßa i Prorokow, ktorzy o nim bądź w figurze, bądź też słowy iasnemi prorokowali. Rzekł tak: Spełniło śie. O błogosławione a ućießne słowo: Oto tu słyßyćie, że Pan Jezus wßytkie Pisma Prorockie wypełnił: Augustyn mowi ś. coż iest spełniło śie? wypełniło śie wßytko co o mnie było prorokowano. A iż tak iest, bądźmyż tego pewni, że nas męka swoią zupełnie odkupił, i ofiarował na krzyżu w ćiele i we krwi swoiey, ofiare do zbawienia wiecznego potrzebne, iako Ambrozy ś. mowi. A tak ieśli tentacye i pokusy iakie na ćie, o człowiecze drogo odkupiony, przychodzą, mowże: Consummatum est. Ja Zbawićielowi swemu wierze, że mie dosyć uczynił, i zasłużył mi łaskę u Oyca, i żywot wieczny. Wierz mi, że nie bedźieß pohańbiony.

Aug.

Siodme i ostatnie słowo czyni znowu do Oyca: i mowi: Oycze, w rece twoie poruczam Ducha moiego. Podobne słowa wyrzekł Dawid: W rece twoie poruczam Ducha moiego, odkupiłeś mie Panie, Boże prawdźiwy. Stańże tu iuż dußo wierna, ostatnie słowo Zbawićiel twoy na krzyżu przemawia, i maiąc wypuścić Ducha, Oycu go swemu porucza. A to naprzod dla tego, aby dał znać, że duße, ktore z ćiała wychodzą, nie giną, ani umieraią, ale żyią. Bo gdyby ginęły abo umierały, tedyby był Pan Jezus duße swey tak pilnie Oyca nie poruczał. Potym uczynił też to i dla tego, aby nas nauczył komu duße swe poruczać mamy, to iest nikomu inßemu tylko temu, ktory nas odkupił. Umiał to uważać Dyonizyuß, przeto śie tak modlił: naysłodßy Panie Jezu Chryste, ostatnie słowo twoie na krzyżu, niech ostatnim słowem moim bedźie w tym żywoćie, a gdy iuż więcey mowić nie mogę, wysłuchayże ostateczne serca mego pożądanie.

Przezrzyny. I.

S.

Precatio. B. Dyonisij.

Oroż maß, człowiecze wierny, śiedm słow Zbawićiela swego, ktore tobie nadznemu, ku nauce i pocieße, na krzyżu wyrzec raczył. A tak do nich śie, gdy potrzeba ućiekay, w nich pociechy i ratunku ßukay. Bernhardus, mowi też ś. że winney nauce naßey śiedm listow zawße kwitnących. O zaiste nie mogł ich lepiey nazwać. Bo i w żywoćie i w śmierći ślicznie kwitną, i w gorącości rozmaitych pokus wiednąć nam nie dopußczaią. Szczęśliwy, ktory pod ćieniem ich odpoczywa.

Bernh. lib. de Pass. c. 8.

O Siodmym.

Ostatek iuż obaczćie skonanie Panskie na krzyżu. Schyliwßy myśl-

gie we,

głowę, wypuścił Ducha. Otoż śie iuż skończyły wszytkie męki i boleści iego. Już śie skończyła zupełna zapłata za grzechy rodzaiu ludzkiego. O duszo Chrześciańska, spoyrzy wiernym okiem na Pana twoiego, przypatrz śie z pilnością krzyżowym gestom iego. Oto głowę swą skłonił, aby cie pocałował, ręce rozciągnął, aby cie obłapił, ciało swe wydał, aby cie odkupił, nogi do krzyża przybić dał, aby z tobą mieszkał.

O niebieski Oycze weyrzyyże iuż na te nayświętszą ofiarę, ktorą i w ciele i we krwi swoiey, ofiarował za nas Syn twoy naymilszy Jezus, a zapomni zatym wszech złości i grzechow naszych. Nie dosyć uczyni przed obliczność twoią posłuszeństwo iego, za nieposłuszeństwo nasze. Tobie ofiaruiemy drogą, a niewinną śmierć iego, za śmierć, ktorąśmy podiąć mieli.

A ty, o człowiecze wierny, uklęń śie Panu twemu z skrucha serdeczną, wołay do niego, dziękuiąc mu za dobroć i miłość iego, ktorąć pokazał, z krzyżem idąc, i na krzyżu wiszące: mow z nabożeństwem.

Modlitwa.

JAkoż, o nayslodszy Jezu, żakosny byt on prowad twoy z Jeruzalem na mieysce Trupich głow? Corki Jerozolimskie nie mogły śie odzierzeć, aby nie miały płakać, patrząc na ons boleść twoię, ktoraś miał pod drzewem krzyżowym idąc. Rozrzewnijże tedy i nas, abyśmyć płakali na ciężkość grzechow naszych, ktoreć tych wszytkich mąk były przyczyną. Wspomniy na on gorzki napoy, na ono wino z myrrą i z żołcią zmięszane, ktorym śie napawano, a osłodź gorzkość nieprawości naszych. O Jezu nasza iedyna pociecho, ktoryś miedzy złośliwe policzony, i miedzy dwiema łotry na krzyżu zawieszony byt, day abyśmy w liczbie świętych twoich znalezieni byli, wyłącz nas z poyrzodka niesprawiedliwych, na dłoni swey napiś imiona nasze, naznacz nas na czelech naszych. A iż cię lud twoy za Krola mieć nie chce, bądźże Krolem naszym, a my śie tobie i z duszą i z ciałem poddamy. Stwoż rzyćielu moy, ona ostatnia nagość twoia, niech będzie odzieniem naszym, i szata ona weselna, bez ktorey na niebieskie gody żaden wnisć nie może. A iakośmy cię raz na chrzcie przyoblekli, day abyśmy cię wiecey przez rozpustne a swowolne życie nie zewłoczyli. Posmiewali śie z ciebie Żydzi, naigrawali biskupi, urągalić żołnierze, spydząc z wszechmocności twoiey: Uchowayże nas tego, dla gorzkiey męki twoiey, a day abyśmy śie ciebie bali, maiąc w uczciwości nayświętsze imię twoie. Ach moy nayslodszy Jezu, iakaż iest ludzkość i dobrotliwość twoia? Kotraś do łaski przyiął, za krzyżownikiś śie modlił, matkęś pod krzyżem stoiącą opatrzył, i goracoś śie w ciężkiey tęskności Oycu swemu modlił, zbawienia naszego z duszes pragnął, Pisma i figurys wszytkie wypełnił, Duchaś Bogu Oycu w iego nayswiętsze ręce poruczył, niechże śie i w nas to wszytko znaydnie. Day abyśmy o łasce twoiey nigdy nie wątpili, i z łotrem ią pokutuiącym przymowali, nieprzyiaciołom naszym z serca odpuszczali, o rodzieach staranie takowe, iako i Ty o matce czynili, a w

kazdym utrapieniu, do ciebie gorliwie wołali, zbawienia przez cię drogo nabytego nie utracali: A gdy też godzina ostateczna przyydzie, Tobie i Oycu, twemu do wiernych rąk duszę swe oddawali. Wspomniy też, o naszą iedyną ucieczko, na krzyżowe gesta twoie, głowęś schylił, raczże nas pocałować ramionas rozciągnął, raczyłś nas obłapić, rękes otworzył, raczyłś darować, nogiś do krzyża przybić dał, nie raczże nas w krzyżu opuszczać: Bokes otworzył, raczże nas tam wpuścić, i czasy wiecznemi zawrzeć, maiąc nas pod obrona swoią i tu, i po śmierci.

O baranku Boży, ktory gładzisz grzechy wszytkiego świata, przez gorzką mękę i niewinną śmierć swoię, zmiłuy śie nad nami grzesznymi, a bądź nam miłościw, odpuść grzechy nasze, a po śmierci racz nas przyiąć do żywota wiecznego: Amen.

SIODMA I OSTATNIA CZESC,

O cudach po śmierci, i o pogrzebie Pańskim.

A Oto zasłona kościelna rozdarła śie na dwie części od wierzchu aż do spodku, i ziemia śie trzesła, i opoki śie padały, i groby śie otwierały: i wiele ciał świętych, ktorzy byli zmarły, powstały, i wyszedszy z grobow po zmartwychwstaniu iego, weszły do miasta ś. i ukazały śie wielom. A rotmistrz ktory stał przeciw iemu, widząc co śie działo, iż tak wołaiąc umarł, chwalił Boga mowiąc: Zaprawdę człowiek ten był sprawiedliwy i Syn Boży. A ci ktorzy z nim byli strzegący Jezusa, gdy uyrzeli trzęsienie ziemie i te rzeczy, ktore śie działy, bali śie barzo mowiąc: Zaprawdę to był Syn Boży, i wszytek lud ktory był przyszedł dziwuiąc śie temu, widząc co śie działo, biiąc w piersi swoie, wracał śie nazad. A było tam wiele niewiast zdaleka, ktore były przyszły za Jezusem z Galilei, służąc mu, miedzy ktoremi była Marya Magdalena, i Marya Jakoba mniejszego, i matka Jozefowa, i matka synow Zebedeuszowych Salome, i wiele inszych ktore z nim pospołu weszły były do Jeruzalem, a stali wszyscy znaiomi iego zdaleka, i niewiasty to widząc: Tedy Żydowie, iż był piątek, aby nie zostały ciała na krzyżu na sobotę (abowiem był wielki on dzień soboty) prosili Piłata aby połamano ich kości i złożono. Przyszli tedy żołnierze i połamali golenie pierwszego i drugiego, ktory był ukrzyżowan z nim. A do Jezusa gdy przyszli, uyrzawszy go iuż umarłego, nie złamali

mali goleni iego, ale ieden z żołnierzy, włocznia bok iego otworzył, a natychmiast wyßła krew i woda. A ten ktory widział, wydał świadectwo a prawdziwe iest świadectwo iego, i on wie że prawde powieda, abyście i wy wierzyli. Abowiem śie to stało, aby śie Pismo spełniło: Kości nie złamiecie z niego. A zaśie drugie Pismo mowi: Oglądaią, ktorego przekłoli. A potym gdy iuż był wieczor, iż był piątek, ktory iest przed sobotą, oto mąż imieniem Jozef, mąż bogaty, senator i dobry i sprawiedliwy, ktory nie pozwalał na rade i sprawy ich, z Arymatyi miasta Żydowskiego: ktory też oczekawał krolestwa Bożego, i był uczniem Jezusowym, ale taiemnym dla boiaźni Żydow. Ten śmiele wßedł do Piłata, i prosił, aby zdiął ciało Jezusowe. A Piłat dziwował śie iezli by iuż umarł. A wyrozumiawßy od setnika, że iuż umarł, darował ciało Jozefowi. Przyßedł tedy i wziął ciało, i kupiwßy prześćieradło a zdiąwßy ciało, zawinął w prześćieradło czyste, i położył ie w grobie swym nowym, ktory był w opoce, gdzie ießcze żaden nie leżał. Przyßedł też i Nikodem, ktory był przyßedł do niego w nocy, i przyniosł z sobą zmießanej myrry i aloes około 80 funtow. Wzięli tedy ciało Jezusowe, i obwineli ie w prześćieradła, i namazali maściami, iako iest obyczay Żydom grześć umarłe. A był na tym mieyscu, gdzie był ukrzyżowan, ogrod, a w ogrodzie grob nowy, gdzie ießcze żaden nie leżał. Tam tedy dla wigilii Żydowskiey, iż blisko był grob, położyli Jezusa: i przywalili kamień wielki do drzwi grobowych, i odeßli. A była tam Maryа Magdalena, i druga Maryа śiedzące przeciw grobowi, i patrzyły kedy go kładziono, i iako położono ciało iego. A wroćiwßy śie, zgotowały oleyki i maści: Lecz w Sabat odpoczywały według przykazania. A drugiego dnia, ktory iest po piątku, zeßli śie Jarzeußowie i naprzyßi kapłani do Piłata mowiąc: Panie, wspomnieliśmy iż on zwodziciel mowił, gdy ießcze był żyw: Po trzech dniach powstane. A tak każ strzedz grobu, aż do dnia trzeciego, aby snadz nie przyßli uczniowie iego, i nie ukradli go, a rzekli ludziom, że wstał z martwych: a byłby ostatni błąd gorßy niźli pierwßy. Rzekł im Piłat: Oto maćie straż, idźcież a strzeżćie iako umiećie. A oni odeßßy obwarowali grob, zapieczętowawßy kamień, i strażą opatrzywßy.

Umarł

Tudę piątorakie.

I. Na słońcu.

Dyonizius Areopagita.

I. Znak społnego żalu

2 Sam. 15

Rzym. 8. 22.

Y Mark Pan Jezus, Chrześćianie drogo odkupieni: Ale nie bez osobliwych skutkow męki i śmierći swoiey. Przedtym iuż skonał, zaćmiło śie słońce, a gdy wypuścił Ducha, zasłona kościelna przepadła śie od wierzchu aż do ziemie: Ziemia śie trzęsła, opoki śie padały, i groby śie umarłych otwieraly. O przedziwny Boże w sprawach twoich. A dosyćże było na tym? Nie dosyć. Bo i w rozumnym stworzeniu, to iest, w ludu tak Pogańskim iako i Żydowskim, ukazało śie świadectwo chwały Pana Jezusowey, abowiem zakamiałe serca poczęły śie kaiać, a wyznawać Bostwo i niewinność Pana naßego. A nadostatek, naśladowali uczniowy pogrzeb, i pilne grobu opatrzenie. Powiemy o tym, rozdzieliwßy przeczytane słowa dla lepßey pamięći na trzy cząstki.

W pierwßey usłyßemy, o chwale i uwielbieniu Pana Jezusowym, przez piećiorakie cuda.

W drugiey, obaczemy otworzenie boku Pańskiego, z ktorego krew i woda nie bez wielkiey taiemnice wypłynęła.

W trzećiey, pogrzeb Pańskі uczćiwy, i to co potym nastąpiło.

Proßę was dla miłosierdźia Bożego, abyście przy skończeniu zasługi Zbawićiela swego nie tęsknili.

Panie Jezu, zdarz to z nayświetßey łaski swoiey, żebyśmy ćię z tych cudow Bogiem prawym, a z pogrzebu człowiekiem prawdziwym uznawali, Amen.

W Cięßkich mękach Zbawićiel naß na krzyżu wisiał Chrześćianie mili, a w tym piećiorakie śie cuda pokazały. Jedno, na słońcu. Drugie, na zasłonie kościelney. Trzećie, na ziemi. Czwarte na opokach: Piąte na grobiech.

Pierwßе cudo było na słońcu. Bo od ßostey godźiny, aż do dziewiątey, stały śie ćiemności po wßytkiey ziemi. Głośny to był dzwon. Bo i między Pogany śmierć Chrystusowe poniosł. Widział to zaćmienie Dyonizyuß Areopapita, w Egipćie mieśćie Heliopolim, gdźie Apollofanes Sofista, patrząc na nie zdźiwił śie i rzekł: o moy Dyonizy, obacz odmiane rzeczy Boskich. Na co mu on odpowiedźiał: Bog niezna-iomy ćierpi. Został potym ten Dyonizy Chrześćianinem, słuchaiąc kazań ś. Pawła. Było to zaćmienie przećiw przyrodzeniu, nie w nowiu, ale w pełni księżyca, a żadne zaćmienie bydź niemoże, tylko na nowiu mieśiąca. A tak było wielkich rzeczy znakiem.

Naprzod, było znakiem społnego żalu, z ćierpiącym i umrzeć maiącym Zbawićielem. Był u Zydow ten zwyczay, że w żałobie twarz i oblicze swe zasłaniali. Jest przykład na krolu Dawidźie, ktoremu gdy te nowine przyniesiono, że syn iego Absolon zabit, zasłonił oblicze swoie, z wielkiego żalu: Toż i tu słońce czyni, żałuiąc ćierpiącego i umrzeć maiącego Stworzyćiela swego, nie chce na męke i śmierć iego patrzyć, ćiemną zasłonę na twarz swoie położywßy. Niech śie nikt temu nie dźiwuie. Pismo mowi, że wßytko stworzenie, wespoł wzdycha i boleie, aż do tąd,

kiedy ma bydź wyswobodzone z niewoliey a skażenia. A tu jako nie miało słońce wzdychać?

2. Znak przyszłego karania. Jan. 12.

Potym był też to znak, przyszłego karania, zwłaszcza, że naród Zydowski ciemność ogarnąć miały, iakoż ogarnęły. A przestrzegał ich Pan Jezus mowiąc: Chodźcie pok światłość maćie, iedy was ciemności nie ogarnęły. O prawie ciemności na nich przyszły. Pokaż mi Zyda, ktoryby miał szczyre Pana Jezusa poznać? Da się ochrzcić, nie dla duszney zbawienia, ale dla doczesnego zysku. Postarzemu starym kwasem pachnie.

3. Wiernym na pociechę

Naostatek, działo się to wiernym na pociechę, zwłaszcza kiedy co niewinnie cierpią, tedy i nieme stworzenie, ieśli rozumne nie chce, społu z nimi żałować będzie. Może ni winien człowiek słońce, miesiąc, gwiazdy, wziąć sobie na świadectwo, że niewinnie cierpi, umiera niewinnie.

Toż strony pierwszego cuda.

1. Na zasłonie kościelney. W kościele Jerozolimskim. Trzy sobie miejsca.

Drugie było, na zasłonie kościelney. A to się stało iuż po śmierci Pańskiey, gdy zasłona kościelna na rozdarła się od wierzchu aż do ziemie. Coby to za zasłona była, krotko wam powiem. Kościoł Jerozolimski dzielił się na trzy rożne miejsca: Pierwsze było kruchta albo sień kościelna gdzie ofiary sprawowano.

Sień Kościelna.

2. Miejsce świete.

Drugie zwano, miejsce święte, gdzie kapłani nabożeństwo odprawuiąc, ze wszytkim ludem stawali.

3. Miejsce nayświętsze.

Trzecie było miejsce nayświętsze, gdzie stała skrzynia przymierza, a w niey manna, laska Aaronowa, i dwie tablicy Moyżeszowe, a nad nią stali dwaj Cherubinowie. To miejsce było przegrodzone, nie murem, ale zasłoną od wierzchu aż do ziemie, od iedney ściany aż do drugiey, że tam nikt nie mogł zayrzeć. A zasłona sama była z hyacyntu, z bisioru, z iedwabiu, z subtelnego lnu, a w nie były wyhaftowane Cherubiny. Na to miejsce nie wolno było nikomu wchodzić, procz nayworzszego kapłana, i to tylko raz w rok, ktory się tam za grzechy ludu modlił i ofiary czynił. Ona tedy zasłona, ktoro Pan Jezus skonał, przerwała się, tak iż w miejsce ono nayświętsze każdy patrzyć mógł.

O człowiecze wierny, nadstaw dla Boga, nadstaw ucha swego, obacz a uważ z pilnością to przerwanie zasłony kościelney. Ukazuie oto, że prawy i iedyny Kapłan, na ktorego zakon i ofiary ukazowały iuż przyszedł. Naywyższi kapłani starego zakonu, byli tylko figurą tego iedynego a prawego nayworzszego Kapłana Jezusa Chrystusa. Ten sprawiwszy swiętą a ubłagalną ofiarę, w nayświętszym ciele i przenayproższey krwi swoiey, iuż nie w kościele Jerozolimskim, ale przed miastem, wszedł na miejsce ś. to iest, do nieba przez krew swoie własną, aby się tam ukazował za nas, Oycu nayworzszemu. Zacznym nie trwoż iuż soba grzesznika mizernego, ktoryś iest sumnienia strapionego, śmiele możesz nie kołatać tylko, ale i patrzyć w niebo, gdzie iest Pan Jezus pocieszą, i ochłoda twoia, przyczyńca i orędownik twoy.

To drugie cudo.

Trzecie było na ziemi. Zbawiciel na krzyżu umiera, a ziemia się trząść poczyna. Zadrzyńcie i wy wszyscy Chrześcianie, ieśli ziemia drży, a wy co będźiecie czynić? Dziwna i to sprawa Boża. A tu nie chce dysputować z filozofami o przyczynie sprawuiącey drżenie ziemie, gdyż się sami z sobą nie zgadzaią. Arystoteles pisze, że drżenia ziemie pochodzą z wiatru w ziemi zawartego. Bo gdy się wiatry w ziemi zawrą, a wypuścić nie maią, zchodząc się z sobą wzruszaią ziemie. Drudzy iako Tales i Demokrytus przypisuią to wodzie. Trzeci ogniowi w ziemie zaczętemu. My na tym mieyscu przypisować to musiemy samemu Bogu, ktory tym trzęsieniem ziemie chciał nam okazać wielkie rzeczy. Posłuchaycie pod wielkim ciężarem wszelka rzecz upada, i trzęsie się, gdy go nie może zdźwignąć? Na ten czas gdy Pan nasz na krzyżu wisiał, czynił ziemie nie tylko on hanebny krzyż, na ktorym cierpiał, ale wszytkiego świata grzechy na gromadę się zbiegły, ktore Bog Oyciec niebieski włożył na Syna swoiego. Przetoż tak wielkiego ciężaru nie mogąc ziemia znosić, zadrżała. O kochankowie tego świata, ktorych żadne napominania kaznodzieyskie poruszyć nie mogą, iuż widzy aby dziś zadrzyńcie. Drzy nieporuszona ziemia: a wy czemu się gniewu Bożego i sądu iego sprawiedliwego nie lękacie? Aby dziś przestraszcie się, skruszcie serca wasze. By snadź nie przyszedł na was strach on wieczny, ktory was nabawi mąk i krachow wiekuistych.

To trzecie cudo.

IV. Na opokach.

Czwarte ukazało się na opokach. Nie tylko bowiem ziemia drżała, ale i opoki twarde padać się poczęły. A wżdy niewierni Zydzi w uporze swoym zostali, bo nie czytamy aby ie one straszne cuda do pokuty przywieść miały, owszem się ieszcze barziey zatwardzili, iako niżey usłyszemy. O żalu. A wiec to nie boleśna, że ludzie twardsze serca maią niż kamienne opoki. Opoki się padaią, a bezbożni Zydzi z męki Zbawiciela swego się posmiewaią, a co więtsza kreatury z nim cierpią: sam nedzny człowiek spolnie nie żałuie, za ktorego samego Chrystus umiera.

Hier. super. Matth.

O Chrześcianie drogo odkupieni, bedą i dziś twardsze serca wasze, nad wszytkie opoki, ieślize maiąc przed oczyma swemi Zbawiciela swego na krzyżu wiszącego, ani się przestraszycie od boiaźni, ani zmiękczycie od miłości tak wielkiego Miłośnika i Dobrodzieia swego, ktory was tak umiłował, że ciało i krew swoie wydał na wykupienie waszе.

Upomnienie.

To czwarte cudu.

V. Na grobiech.

Piąte i ostatnie ukazało się na grobiech, ktore się otworzyły i wiele ciał świetych, ktorzy byli zmarli, powstały, i wyszedszy z grobow, po zmartwychwstaniu iego, weszły do miasta ś. i ukazały się wielom. O duszo wierna, powdź a obacz dziwne rzeczy, oto po śmierci Zbawiciela twego naprzod grobo się otwarzaią. Potym, umarli z nich wychodzą, a naostatek szedszy do miasta ś. ukazuią się wielom. O wszechmogący miły Panie, toć wielka a nieogarniona

moc twoia, toć wielkie a przedziwne sprawy twoie.

1. Otworzyły się groby. Naprzod otworzyły się groby. Co za groby? Nic pewnieyszego, iedno groby Patryarchow ś, a miedzy nimi i grob Adamow, ktory na onym mieyscu pogrzebiony był. O czym pisze Epifaniusz w te słowa: Adam wyszedszy z raiu, mieszkał na przeciwko przez czas nie mały, potym poszedł, i na tym mieyscu, to iest w Jeruzalem, dług przyrodzony zapłaciwszy, tamże pogrzebion iest na mieyscu Golgata. Jeżliż się tedy groby otworzyły, toć i grob Adamow, dla ktorego na ten czas Pan Jezus na onym mieyscu cierpiał. A tak okazał nam tu skutek śmierci swoiey, że ma otworzyć groby nasze i wypełnić one słowa Prorockie: Oto Ja otworze groby wasze i wywiodę was z grobow waszych, ludu moy.

Epiph. lib. 1. tomo 3. contra Tacian.

Ezech. 37, 13.

2. Umarli powstali. Po otworzeniu grobow słuchayćie, co się daley stało? Wiele ciał świętych, ktorzy byli zasneli powstało. O iakoż es nam się stał, nayłaskawszy Panie Jezu, pelikanowi podobny. O pelikanie piszą, iż w wielkiey nieprzyiaźni z wężem żyie, zaczym, gdy od młodych swoich dla pokarmu odleciuie, waż przyczołgawszy się do gniazda iego, młode iego morduie i zabiia. Pelikan przyleciawszy, młode pobite widząc, do trzeciego dnia ich żaluie, a potym krwie z piersi dobywa, ktora gdy na nich padnie, bywaią ożywione. O pelikanie niebieski, Panie Jezu Chryste, waż on starodawny szatan, iadowitym jadem swym wszczął nas był pozarazić, aż na śmierć: Ale Ty skoroś nas przenaydroższą krwią swoią na krzyżu

Pelikan.

przelaną pokropił, poczęła zarazem umarłe ożowiać. O świeta a dostoyna krwi pelikana rego niebieskiego.

Lecz wiedzćie, że ci ludzie święci, nie zaraz w wielki piątek z grobow wyszli, kiedy się otworzyły: ale dopiero w niedzielę, kiedy Pan zmartwychwstał. Bo potrzeba było, mowi Haymo w kazaniu dzisieyszym, aby się Pan Jezus pokazał pierworodnym umarłych. Tożci się da Pan Bog i w dzień sądny stanie. Skoro rzecze Pan Jezus ziemi. Odday umarłe, ktores w się przyięła, ziemia radanie rada, wypuścić ie musi. A co dziwna, o płodzie poronionym mocno twirdzą doktorowie kościelni, że i te zmartwychwstaną. Beda tak pisze: czego w członkach przyrodzenie płodowi nie dało, to zmartwychwstanie naprawi. A co dziwnieyszą, owych ktore monstra pospolicie zowią, pisze Augustyn, w te słowa: mamy wierzyć że maią zmartwychwstać, ale nie tak naruszone, lecz w przyrodzeniu poprawione. A ieśli rzeczesz: iako to bydź może? odpowiedam z Laktancyuszem: sprawy Bożych sposob powiedzieć się nie może.

Naostatek, one ciała ludzi ś. ktore były wyszły z grobow, weszły do miasta ś. i dały się widzieć wielom. Miastem świętym, iako Haymo pisze, zowią Ewanieliștowie miasto Jerozolimskie, nie z tey miary, żeby na ten czas ś. było, ale że przedtym było święte, dla chwały Boga Izraelskiego, ktora się tam odprawowała. Tam weszły one ciała, i ukazały się, nie wszy-

wszytkim, ale wielom, to iest, tym tylko ktorzy byli godni ieich widzenia.

Obaczże tu iuż każda dusza wierna, iaka wdzięczność Panu Jezusowi za to należy, że ciała nasze nie tylko zmartwychwstaną, ale też i do miasta ś. winda, iuż nie do onego ziemskiego Jeruzalem, ktore dla niewdzięczności zburzono: Ale do niebieskiego, o ktorym pisze Jan ś. że ie widział zstępuiące od Boga z nieba maiące chwałę Bożą, ktorego światłość była podobna kamieniowi naykosztowniieyszemu iako kamieniowi iaspisowi, na kształt kryształu przezroczystemu. I maiące mur wielki i wysoki: Maiące bram dwanaście, a na onych bramach, dwanaście Aniołow, i imiona napisane. O pożądane miasto. Do tego wprowadzi Pan Jezus po zmartwychwstaniu wierne swoie, kiedy iuż ani łaknąć, ani pragnąć więcey będą, ani na nie słońce uderzy, ani żadna gorącość, i otrze Bog wszelką łzę z oczu ieich. Jakoż i o tych co z Panem Jezusem zmartwychwstali pisze Augustyn ś. że Chrześciańską Kościoł, zawsze temu wierzył, iż iako z Panem zmartwychwstaiącym powstali: Tak też i z nim do nieba wstępuiącym ustąpili, i iuż nie według ducha tylko, ale i według ciała do chwały wiekuistey weszli. Co też Remigiusz i Rabanus twirdzą.

To z strony pierwszey cząstki.

Pozostaie nam zatym na bok Pański: O tym Ewanieliștowie tak piszą. Żydowie przyszli do Piłata, i prosili go, żeby połamano kości ukrzyżowanych, aby tym rychley pomarli, a ciała ich na sabbat na krzyżu nie zostały. Piłat zlecił to żołnierzom, ktorzy przyszedszy, golenie pierwszego i drugiego łotra połamali. A do Pana Jezusa przyszedszy, obaczyli że umarł, przetoż nie złamali goleni iego, ale ieden z żołnierzy włocznią bok iego otworzył. A natychmiast wyszła krew i woda. Na co Jan ś. własnemi oczyma patrzył, i to też z osobliwą pilnością mimo inne Ewanielișty opisał. O dusze nabożne, obroćcież tu znowu oczy swe na Zbawiciela swego, obaczćie troiaką tayemnicę. Jedna, że kości żadney z Panu Jezusie nie naruszono. Druga, że bok iego otworzono. Trzecia, że krew i woda z niego wypłynęła.

Tayemnice troiaka.

I. Pan Jezus iest barankiem Wielkonocnym. 2 Moy. 12.

Pierwsza tayemnica ukazuie, że Pan Jezus iest prawym barankiem Wielkonocnym. O baranku wielkonocnym sam Pan Bog powiedział: Kości nie złamiecie z niego. Tym barankiem aby był wyświadczony Pan Jezus, zordynował Pan Bog, że w nim kości nie naruszono. O złowiecze grzeszny znay tego baranka, do niego się uciekay, nań ciężar grzechow swoich wkładay, wołay do niego: O baranku Boży, ktory gładzisz grzechy świata, zmiłuy się nade mną: Wołay tak, a nie będzies zawstydzony, ale owszem znaydzieß łaskę u Boga, i otrzymasz wszytko oczego go prosić będzieß.

To pierwsza tayemnica.

II. Bok otworzony. Longinus.

Druga była, bok otworzony. Ach kto się tego waży, że Pana iuż umarłego przebił? Ireneusz i Bazyliusz piszą, że to był Longinus niejaki żołnierz, nie Zyd, ale Poganin, ktory na prośbę

uśmio-

usiłowanie Zydow w bok Pana iuż umarłego włocznią ostrą pchnął. Powiedaią że się potym uznał, i Chrześćaninem zostawszy, biskupem w Kappadocyi był. A naostatek przez korone męczeńską żywota swego dokończył. O błogosławiona to była apertura. O iak wielkie nam z niey pociechy wypłynęły. Słuchay a uważay człowiecze wierny.

Pociechy.

1. Pociecha.

Pierwszą, abyśmy w serce Pana naszego patrzyć mogli i poznali, iak uprzyymie nam wszytkiego dobrego życzy. Momus, iako powiedaią, stworzeniu człowieczemu przyganiał w tym, że okna żadnego do serca iego nieuczynił. Pan Jezus co uczynił? Dał sobie okno do serca uczynić, abyśmy poznali iak nas serdecznie miłuie. Zkąd Augustyn ś. powiedział: serce ma otworzone, aby nas miłował. A tak chcemyli poznać, iże nas miłuie, wiec na otworzony bok iego poglądaymy, a poznamy że nas tak umiłował, iako nas żaden człowiek miłować nie może.

Momus.

Lib. de Virginit.

2. Pociecha.

Druga pociecha nie mniey ssa, abyśmy się tam czasu przygody schronili, a naprzecey w ten czas kiedy nas szatan ptak piekielny prześladuie, nie mamy indziey pewnieyszey ucieczki iako do tego otworzonego boku Pańskiego. Tam mieszkanie bezpieczne, tam zamek niedobyty. Co uważaiąc kiedyś Bernhardus tak powiedział: potrzeba nam w ranach Chrystusowych czynić gniazda, iako ptaszkowie w iaskiniach drzew. Ptaszek, gdy się do iaskini swey skryie, iuż iest od ptaka ktory go goni, bezpiecznym. O iak daleko wiecey, człowiek do ran Chrystusowych uciekaiący, bezpieczniey-

Bernh. Ser. 61. Sup. Cant.

szym. O iak tam wdzięczny pokoy, iak wesołe odpoczywanie? O iak szczęśliwy, ktory tam zawsze wolny ma przystęp.

Też są pociechy, ktore mamy z otworzenia boku Pana naszego.

Trzecia tayemnica iuż iest naywiętsza, że z boku onego krew i woda wypłynęła. O zaiste iest się tu czemu dziwować.

Naprzod, stało się to na okazanie prawdziwego człowieczeństwa iego. O czym Jan ś. w te słowa pisze: Trzy rzeczy są na ziemi, ktore świadczą o nim, Duch, woda, i krew. Duch na krzyżu z wołaniem wielkim wypuszczony, woda i krew ktora z boku umarłego wypłynęła.

Druga, na znak skutku i mocy męki i śmierci iego, zwłaszcza że męka i śmierć iego, iest dostateczna: Naprzod na omycie grzechow wszytkiego świata. Bo woda z przyrodzenia służy na omycie, a przez krew w starym zakonie bywało oczyszczenie. Wypełniły się tu tedy one słowa Prorockie: W on dzień będzie studnica otworzona domowi Dawidowemu, i obywatelom Jerozolimskim, na omycie grzechu i nieczystości. O czym i Jan ś. krew Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Radulfus woła: O błogosławiona krew, ktorey pokropieniem trad naß bywa oczyszczony. Potym, iest taż dostateczna męka, i śmierć Pańska, na ochłodzenie zemdlałych dusz naszych. Uprzedziła o tym figura, na on czas kiedy Izraelitowie, od srogiego pragnienia mało nie pomdleli, uderzył Moyżesz laską w

opokę,

opokę, z ktorey woda wypłynęła, sześć kroć sto tysięcy człowieka procz niewiast i dzieci ochłodziła: Coż innego męka i śmierć Chrystusowa czyni? iedno że nas w gorącym upaleniu gniewu Bożego chłodzi? i siłrzeskich do duchownego boiu i pielgrzymstwa na tym nędznym świecie dodaie.

Trzecięy przyczyny słuchaycie: Przez wodę i krew znaczą się dwa sakramenty, ktore z śmierci Pana Jezusowey maią i początek i wszytkę moc swoie, to iest, chrzest ś. w ktorym się odradzamy, i wieczerza Pańska, ktora do wiecznego żywota wychowani bywamy. Pisze o tym Chryzostom ś. w te słowa: Nie z trefunku, ani po prostu te źrzodła wynikaią, ale że z obudwu Kościoł postawiony iest: przez wodę bywamy odrodzeni, a krwią Chrystusową wychowani.

Pamiętaycież, naymilsi, te świete a drogie tayemnice zbawienia i odkupienia naszego, ktore ustawicznie przed oczyma maiąc, imi się w śmierci i w żywocie cieszcie, chcecieli abyście ku wiecznemu żywotowi zachowani byli.

III.

Pogrzeb iuż Pański następuie: O tym siedm okoliczności Ewanielistowie ś. przypominaią. Pierwsza, od kogo? Druga, o ktorym czasie? Trzecia, iako? Czwarta, kędy? Piąta w iakim grobie? Szosta, dla czego iest pogrzebiony? Siodma, co się stało po pogrzebie iego.

O pierwszey tak wiedzcie: Pogrzebion iest Pan Jezus, od dwu zacnych a uczciwych mężow Jozefa i Nikodema.

Jozefa zalecaią Ewanielistowie, naprzod z miasta z ktorego był rodem, a to było Arymatya, przedtym zwano ie Ramata. W tym mieście rodził się wielki on Prorok Samuel.

1. Z miasta.

Powtore, zalecaią go z imienia, że mu było imie Jozef. O trzech Jozefach w piśmie ś. czytamy. Pierwszy był Jozef syn Patryarchy Jakoba, ktoremu Pan Bog w Egipcie miedzy ludem obcym, dla iego osobliwych cnot i boiaźni Bożey dziwnie błogosławił. Drugi był Jozef cieśla z Nazaretu, człowiek sprawiedliwy i bogący się Boga, domniemany oćiec Pana naszego. Trzeci tento z Arymatyi, o ktorym tu słyszemy.

2. Z imienia.

Matth. 1.

Potrzecie zalecaią go z urzędu. Marek ś. zowie go senatorem uczciwym. Bo wiele było senatorow w Jeruzalem, ale mało uczciwych.

3. Z urzędu. Mark. 15.

Poczwarte, z professyi, że oczekawał krolestwa Bożego, to iest, czasu przyszcia na swiat Chrystusa obiecanego, ktory duchowne krolestwo swoie, przez opowiedanie Ewanielii ś. zaczął miał.

4. Z professyi Mark. 15.

A naostatek i ztąd, że był uczniem Pańskim tayemnym, dla boiaźni Zydow. Bo troiaki rodzay uczniow miał Pan Jezus. Jedni, naśladowali, a nie miłowali go, iako powietszey części pospolity człowiek. Drudzy miłowali, a nie naśladowali go, iako to Jozef czynił. Trzeci i miłowali i naśladowali go, iako to uczniowie iego.

5. Że był uczniem Pańskim tayemnym.

Troiaki rodzay uczniow.

To z strony Jozefa.

Drugi był Nikodem, przednieyszy z Faryzeuszow, ktory był przyszedł do Pana w nocy dla boiaźni także Zydow,

Zalecenie Nikodema.

dow, człowiek zacny między Żydy, i wielki przyiaćiel Pański, co śie ukazuie ztąd, że kiedy iednego czasu posłali naywyższi Kapłani i Faryzeuszowie sługi, aby Pana poimali: Ozwał śie ten Nikodem mowiąc: Izali zakon nasz skazuie kogo, ieśliby pierwey nie słyszał od niego, a nie wyrozumiał co czyni.

Napomnienie. Od tych dwu zacnych mężow Pan nasz iest pogrzebiony. Stanowie zacni nie wstydźcie śie posługi ostatniey ludźiom choć ubogim, ale pobożnym, albo też i niewinnym oddawać. Jestći i to uczynek miłosierny, ktory ma zalecenie swe u Boga.

II. O ktorym czasie. Słuchaymyż o ktorym czasie pogrzeb ten odprawowano? Ewanieliśtowie piśą, iż gdy iuż był wieczor. Wieczorem zowią czas nieszporny. Bernh. Zkąd pisze Bernhardus, że Pan Jezus pierwszey na dzień godziny był oskarżony, o dziewiątey zabity, a o nieszporney z krzyża zięty i pogrzebion. A to nie bez przyczyny. O tym czasie pierwszy człowiek, nie tylko w grzech, ale i w ćiemności wieczne upadł. Otoż też Pan JEzus o tym czasie pogrzebiony bydź chćiał, aby nas z onych ćiemności, w ktore nas był Adam wprawił, wyprowadźił, i światłość nam prawdźiwą przywrocił, abyśmy mogli mowić z Micheaszem Prorokiem one słowa: Jeźli w ćiemnościach siedę, Pan iest światłością moią, wywiedźie mie na światło, uyrzę sprawiedliwość iego. Mich. 7. 9.

III. Ktoby to? Potrzećie obaczmy sposob, wedle ktorego Pan iest pogrzebion? Jozef kupił prześćieradło czyste i zawinął w nie ćiało Pańskie. Nikodem zaś przyniosł myrrhy i aloes iakoby sto funtow, i pogrzebli ćiała iako iest zwyczay Żydom grześć umarłe. Pißąc na te słowa Bernhardus powieda, że u Żydow, pierwey umywano umarłego wodą, potym go myrrą i maśćiami naćierano, a naostatek w prześćieradło w winigwży do grobu kładźiono. Też posługe ostatnią i ćiału Pana naszego oddano. Matka iego żałosna, Jan Ewanieliśta i Marya Magdalena umyli ćiało łzami swoiemi, Jozef zaś z Nikodemem maśćiami wonnemi napuściwszy, w prześćieradło uwineli, i tak kosztownie schowali, aby śie wypełniły one słowa Prorockie: Grob iego będźie chwalebny. Bern. Isai. 11.

IV. Gdźie. Poczwarte, obaczmy mieysce pogrzebu tego? Mieysce było w ogrodźie, ktory był niedaleko od mieysca trupich głow, gdźie Pan na krzyżu skonał. Obacz człowiecze, w ogrodźie Zbawićiel twoy nie bez przyczyny leżeć chćiał. W ogrodźie pozbyliśmy zbawienia, w ogrodźie tedy iako zaczął, tak też i zapieczetował Pan zbawienie i odkupienie nasze. A z drugiey strony uczynił nam to na przestroge, żebyśmy nie brakowali mieyscem do pogrzebu, gdyż wszędźie ziemia Pańska, nie iest iedno mieysce lepsze nad drugie. Pańska iest ziemia, i wszytka zupełność iey, mowi Dawid. Panie Boże nas tylko w piekle, z onym bogaczem, pogrzebu zachoway. Prożno śie tam zmartwychwstania spodźiewać. Psal. 23.

V. Po ktorym grobie. Piąta, przypatrzmy śie też i grobowi? Słyszeliśćie że włożyli ćiało w grob nowy, w ktorym ieszcze nikt nie leżał. I to nie z trefunku, ale z osobliwey ordynacyi Boskiey. Przy poczęćiu swoim, obrał sobie czysty Panieński żywot, do ktorego żaden mężczyzna nigdy nie przystąpił: a to dla tego, aby nam wszelką suspicyą grzechu odiął: Także i tu obrał sobie grob nowy, aby kto nie rzekł, że nie on, ale ktory inszy umarły zmartwychwstał. O iakoż są dźiwne a nieogarnione sprawy i uczynki twoie, Boże nieogarniony? VI. Ewan. Luc. 23. Ioan. 19.

Szosta, godźi śie nam też obaczyć przyczyny pogrzebu Pańskiego, zwłaszcza że ćiało iego na krzyżu nie zostało, ale z wielką uczćiwością w grob włożone było? Z ordynował to Pan Bog z tych przyczyn. Pierwsza, żeby one grzechy, ktore w ćiele swym zniosł na krzyżu, z sobą do grobu wźiął, i tamże te pogrzebł, aby więcey przed sąd Boży nie przyszły i nas nie potępiały, wedle onych słow Prorockich: Nawroći śie a zmiłuie śie nad nami: zatłumi nieprawości nasze, i wrzući w głębokość morską, wszytkie grzechy nasze. Druga, żeby też groby nasze oczyścił, żebyśmy tam oczekawali w pokoiu, trąby oney ostatecznej, ktora nas ma wzbudźić ku żywotowi wiecznemu. A tak ieźli kogo strach śmierći zeymuie, i grobu ćiemnego, wspomnijże sobie, że też Zbawićiel twoy w grobie leżał i miey śćeć tam zagrzał, i nadźieie żywota do niego przywiązał. 1. Corinth. 15. 2. Micheae. 7. 19.

Otoż maćie, naymiłéi Chrześćianie, pogrzeb Zbawićiela swego, zewszad chwalebny i pełny taiemnic. Boże day to, abyśmy z nim społu wszyscy obumarli, duchownym obyczaiem mowie, i grzechy nasze z nim pogrzebli, aby nam więcey poczytane nie były.

VII. Dźiele po pogrzebie. Naostatek iuż przypominaią Ewanieliśtowie ś. co śie po pogrzebie stało? Nazaiutrz po pogrzebie zeszli śie książęta kapłańscy i Faryzeuszowie, i poszli do Piłata, mowiąc: Panie, wspomnieliśmy sobie, że zwodźiciel on mowił, ieszcze będąc żyw: Trzećiego dnia zmartwychwstane. Każże tedy obwarować grob, aż do trzećiego dnia, aby snadź nie przyszli zwolennicy iego, i nie ukradli go, i rzekli ludowi wstał z martwych, a byłby ostatny błąd gorszy aniżeli pierwszy. Rzekł im Piłat: Maćie straż, idźćie, strzeżćie, iako wiećie. A odszedszy, obwarowali grob, zapieczętowawszy kamień, i osadźiwszy straża. Matth. 27.

Praktyki Żydowskie nieżemne. Przypatrzćiej śie tu iuż, naymilsi, postępkowi tych żałonych ludźi, iako dźiwnym sposobem Pan Bog zajął próżney prace ich, na ich własne złe, a na dobre nasze. Bo naprzod zordynował to Pan Bog, aby sława zmartwychwstania Pana naszego, ktorą Żydowie zatłumić chćieli, tym więcey rozgłoszona po wszem świećie była. I. Przyczyna.

Potym, aby sami Żydowie przez te praktyke swą pohańbieni byli, iakoż pohańbieni są, gdy żołnierze przestraszeni będąc, ućiekli, i zmartwychwstanie Pańskie wszędy rozgłaszali. A naostatek, w pieczęćiach onych grobowych te pocieche zostawił, że on wszytkich ludźi grzechy drogą krwią swoią zapieczętował, i w grobie ie swym tak mocno zawarł, że ich nikt wynurzyć nie może. Czegoż więcey chcemy. Oto zasługa Pana naszego, iest za- II. Przyczyna. III. Przyczyna.

sługa dostateczna, że nam iuż nie potrzeba sobą trwożyć. Bo przez wiarę w tego Jezusa ukrzyżowanego, snadnie się możem i w żywocie i w śmierci, prez pokusy nieprzyiacioł naszych przebić, i chorągwią teyże wiary zwycięstwo otrzymać. Do syć iuż o tym.

Zamknienie. Medytacye

DOtąż iuż maćie, Chrześćianie drodzy odkupieni, hystorya męki i śmierći Pana naszego, Jezusa Chrystusa, na którą ustawicznie patrząc, te rzeczy na baczeniu mieyćie.

I. Ciężkość grzechow.

Pierwsza, pamiętayćie na ciężkość grzechow ważnych, które go do tak ciężkich mąk i gorzkiey śmierći przyprawili. Bo oto widźićie, że inaczey zniesione bydź nie mogły, iedno przez męke i śmierć Syna Bożego: Wołayćież tedy codzień z Augustynem ś. August. in Med. c. 7. O dziwny sposobie sądu, o sprawo niewypowiedzianey taiemnice. Grzeszy niesprawiedliwy, a sprawiedliwego karza: broi winny, a bija niewinnego: Łotruie niezbożny, a potepiaią pobożnego: Co zasłużył zły, cierpi dobry: Co sługa dłużen, Pan płaci: Co zrobił człowiek, Bog dźwiga: Dokąd Synu Boży zstąpiła twoia pokora? dokąd się wzbiła miłość twoia? Dokąd dobrotliwość twoia postąpiła? dokąd hoyność wzrosła? dokąd zasięgła życzliwość? dokąd zaszło politowanie twoie? Jam źle uczynił, Ty karanie podeymuiesz: Jam się grzechu dopuścił, Ty pomste odnosisz: Jam łotrostwo popełnił, ćiebie męczą: iam się pyszнił, ćiebie poniżaią: Jam się nadymał, ćiebie uśkaią: Jam był nieposłuszнym, Ty posłuszny za nieposłuszeństwo boleiesz: Jam się obżarstwem bawił, Ty głod ćierpisz: Mnie do nieprzystoyney pożądliwości porwało zapalenie, ćiebie doskonała miłość na krzyż wwiodła: Jam się śmiał dotknąć rzeczy zakazaney, a ćiebie na katowni ciągną: Ja się kocham w rozkosznych potrawach: Ty sromotnie na krzyżu wisisz. Ja zażywam delicyy, Ty żelaznych gwoździ: Ja słodkiego iabłka, Ty gorzkiey żołći kosztuiesz: Ze mną się raduie żartuiąc Hewa, z Tobą ćierpi płacząc Marya. Oto Krolu chwały, oto moia niezbożność, a twoia dobroć iawna iest. Oto moia niesprawiedliwość, a twoia sprawiedliwość iest znaczna. Wierz mi iężli to sobie często na pamięć przywiedźiesz, wiele grzechow pozbędźiesz.

Druga, bądźćie też, naymilsi moi, wdźięczni oney głębokiey miłości, którą wam Pan Jezus w mece i w śmierći swoiey pokazał, gdy wszytkie wasze długi zapłaćił, wszytkie wasze winy na się przyiął, i zastąpił was własną krwią swoią. Bez którey musielibyśmy byli wiecznie zginąć. Wołayćież tedy codzień do niego, a mowćie: Cożći, o Krolu moy i Boże moy, coć oddam za wszytko coś mi dobrze uczynił? nie może się nic należć w sercu człowieczym, czymby się godnie dary takie mogły oddarować. Jżali co dowćip ludzki wymyślić może, coby zrowniało miłosierdźiu Boskiemu? Nie może stworzenie żadną uczynnością dobrodźieystw nadgrodzić Stworzyćielowi swemu. Jestćiś, o Synu Boży, iest, czymby się temu dźiwnemu spo-

sporządzeniu twemu, z chudoby moiey iakożkolwiek podobać mogło, gdyby twoim nawiedzeniem skrużona dusza moia, ciało swe z grzechami i pożądliwościami swemi ukrzyżowała. Bo kiedy tey to daieś, iuż z Tobą nieiako poczyna ćierpieć, gdy jeś i Ty dla grzechu mego umrzeć raczył. O szczęśliwyż to człowiek, który się tak co dzień, ku wdzięczności przećiw Panu i Dobrodźiejowi swemu upomina.

m. Trzećia, iż dla tego ćierpiał, abyśmy naśladowali stop iego, wieć się od niego uczyćie miłosierdźia, ćierpliwości, posłuszeństwa, pokory, i innych cnot świętych, któremi iako dyamentami iasnemi krzyż swoy ozdobił: Wołayćie co dzień do nie- Lib. go: O naysłodszy Jezu, proszę niech bez ćiebie nie mam nic słodkiego, niech mi się bez ćiebie nic nie podoba, nic drogiego, nic pięknego, procz ćiebie niech u mnie nie będźie. Wszytkie rzeczy bez ćiebie niech mi stanieią, wszytko mi niech omierznie bez ćiebie. Co Tobie iest przećiwnego, niech mi będźie przykro, a twoie upodobanie, niech będźie moie ustawiczne zadanie. Niech mnie tęsto będźie weselić się bez ćiebie, i niech się rad frasuie dla ćiebie. Niech mi będźie Jmię twoie ochłoda, i pamiątka uciecha. Niech mi się stanią chlebem łzy moie we dnie i w nocy, gdy żądam sprawiedliwości twoiey. Niech mi lepszy będźie kąkon ust twoich, niż tysiące złota i srebra. Niech mi będźie miło posłużnym bydź Tobie, a brzydko zprzećiwiać się Tobie. Proszę ćie nadźieio moia przez wszytkie litości twoie, bądź miłościw niezbożnościom moim. Otworz uszy moie ku mandatom twoim, a nie nachylay ust moich ku słowom złośliwym, etc.

Oto tym sposobem co dzień męke i śmierć niewinną, Jezusa miłego, Chrześćianie naymilsi, sobie rozpamiętywayćie, chcećieli aby wam skuteczna i pomocna była do zbawienia, także też i do uleczenia wszytkich grzechow ważnych. Czego chcećieli skutek otrzymać, upokorzćież się i teraz przed Panem i Zbawićielem ważnym, podźiękuyćie mu za iego naydroższe rany, upadniyćie na kolana, a możnali, i na oblicza ważne, wołayćie do niego mowiąc.

Modlitwa.

O Panie Jezu Chryste, Tobie prawemu Bogu i prawemu człowieku dzięki kładziemy, iżeś nas nędzne a upadłe ludźie, bez wszech zasług i godności naszych, przez gorzką mękę a niewinną śmierć twoią, i przenaydroższe krwie wylanie odkupić raczył. O naysłodszy Jezu, iakoż wielka była męka, iak ciężkie karanie twoie? iak ustawiczne utrapienie? iak głębokie rany: iak gorzka i do żadnych mąk nie przyrownana śmierć twoia? O iakoż niewymowna iest miłość twoia, z którąś nas z Oycem swym poiednał, kiedyś się na gorze oliwney krwawym potem począł, gdzieś też od własnych zwolenników opuszczony, w ręce złośliwych Żydow i bezbożney roty, dobrowolnieś się dla nas podał, którzy ćię związawszy od iednego sędziego do drugiego

prowadźili, gdźieś fałszywie oskarżony, potrpiony, uplwany, dłońmi i pięściami ubity. Zraniony też iest dla nieprawości naszych, i starty dla złości naszych. Potym ubiczowany, cierniewa korona zraniony, i nie iako człowiek, ale iako pośmiewisko wszytkich ludzi, wzgardzony, że też i Pogańskie serce niewinności twoiey litując mowito: Oto człowiek. O Panie Jezu, dla złości i nieprawości moich, w pośrzodku dwu łotrow iako złoczyńca iesteś ukrzyżowany, ręce i nogi ostremi gwoździami dopuściłeś przebić. A nad to, w nayćięższym pragnieniu octem i żołćią iesteś napoiony, i z wielkaś boleścią i wołaniem wypuścił Ducha, abyś długi nasze wypłacił, a z śmiertelnemi razami twoimi abyśmy uzdrowieni byli. Otoż ći tedy za tu niewymowną miłość i gorzką męk twoich dźiękuiemy: Niechże nayłodszy Jezu na nas próżna nie bydźie. Wszakieśmy są uczynkiem rąk twoich, ale raczey day to, abyśmy grzechom umierając sprawiedliwości żyli. O Baranku Boży, który gładźisz grzechy świata, zmiłuy śię nad nami, zbaw nas na duszy i na ćiele, amen, o nayłodszy Jezu, Amen.

Naśladuią pięć kazań ktorych wykład, że śie dwakroć w ordynaryynych kozaniach znaydował, umyślnie tu przyłączone są.

Na tenże dźień Troyce świętey drugie kazanie o Ewanielii.

Pospolićie w ow czas Chrześćianie w Panu zebrani, kiedy ludźie zacni rozmowy iakie maią, każdy ucha nadstawia, każdy attentissime, słucha. Lecz tuż wiec w tey Ewanielii dźiśieyszey attencyi pilney potrzeba, ponieważ tu świat i Bog, rozum i wiara, Zakon i Ewanielia, opinia ludzka i Pismo ś. świetska i Boska mądrość słyszeć śie nam daie: I nie o podłych iakich, ale o wielkich i zbawiennych rzeczach rozmowę czyni. Nie słyszemy tu rozmowy o sprawach świeckich, ani o superstycyach Pogańskich, ani o tradycyach Faryzeuszow, ale o rzeczy naywiętszey, ktora iest o odrodzeniu człowieczym, iako śie każdemu, ktory chce bydź zbawion, odrodźić potrzeba. O iśćie potrzebna materya, o ktorey żebyśmy z gruntu mowili, rozdźiele Ewanielią na pięć kroćiuchnych cząstek.

Naprzod powiem, co zacz był Nikodem?

Powtore, o ktorym czasie?

Potrzećie, iakim umysłem do Pana Jezusa przyszedł?

Poczwarte, iako go Pan Jezus przyiął?

Naostatek, co z nim za rozmowę miał?

Cztery cząstki kroćiuchno przebieżę, w piątey śie nieco zabawie, wszakże tak, żebym was nad zwyczay nie zatrzymał. O powolne was uszy proszę.

Pan Jezus z łaski swoiey ś. niech to sprawi, żebyśmy śie z słuchania tych nauk zbudowali, i prawdźiwie odrodźili, Amen.

I. Cześć. Co za człowiek Nikodem był.

Pierwsza cząstka ukazuie nam Nikodema, co zacz był? Naprzod, z strony professyi. Potym, z strony kondycyi, a naostatek z strony natury.

I. Z strony professyi.

Z strony professyi ukazuie Jan ś. że był Faryzeuszem. Bo tak pisze. Był człowiek z Faryzeuszow: ktoremi słowy daie znać że był człowiekiem i uczonym i uczćiwym. Bo Faryzeuszowie na on czas nad wszytkie insze mieli zalecenie z nauki i z pobożności, zaczym też i Paweł ś. Dz. Ap. 26. Faryzeyską sekte zowie naydoskonalszą sekte. Nauka ich była takowa. Uczyli że Zakon Boży powierzchney tylko dyscypliny, i uczynkow po nas chce, a iż człowiek posłuszeństwem swoim, doskonale Zakon wypełnić, i przez to sobie odpuszczenie grzechow sprawić, i żywot wieczny zasłu-

zasłużyć może. O Messyaßa uczyli, że człowiekiem tylko i Krolem świetskim miał bydź a nie Bogiem i człowiekiem, ani też ofiarą abo zapłatą za grzechy świata. Z tych tedy pośrzodka był Nikodem. Bez pochyby publicus professor w akademii Jerozolimskiey, czytaiący Zakon i Proroki, iako i Gamaliel, u ktorego nog siedząc Paweł ś. teologii słuchał. Oto takim był Nikodem z strony professyi.

Dz. Ap. 22.

II. Z strony kondycyi.

Z strony kondycyi, był książęciem Zydowskim, to iest, człowiekiem miedzy Zydy zawołanym, dostatnim, u ludźi w powazeniu wielkim. A choć tak zawołanym był przecie go człowiekim Jan ś. deskrybuie, zacnym stanom na przestroge, aby się zacnością, ani urzędu, ani urodzenia nie wynosili, ale na to że ludźmi są, upadkom rozmaitym podległemi, pamietali. Oby się na to czasem baczenie miało, pychy takowey i wysokiego rozumienia o sobie nigdyby nie było. Pomyślitby sobie kazdy: człowiekiem, na to pamietać muśe. Bym zaś do upadku nie przyszedł.

III. Z strony natury.

Z strony natury, miał do siebie Nikodem wielkie wady. Pierwßa, był boiaźliwy, co się okazuie ztąd, że nie we dnie ale w nocy do Pana Jezusa przyszedł. Druga, nie oświeciony w rozumie. Bo nie rozumiał nic z strony odrodzenia duchownego, choć był zawołanym mistrzem w Izraelu. Trzecia przeciwnym był Bogu. Bo gdy mowi: Jakoż się może człowiek narodzić będąc starym, iakoby niepodobność Bogu zadaie. Czwarta, o Panu Jezusie nic nie wie, ani o Osobie, ani o urzędzie iego, co

1. Boiaźliwy

2. Nie oświeciony w rozumie.

3. Przeciwnym Bogu.

4. Nieumieiętny.

wiela do Faryzeußa. Faryzeußowie na on czas klucz umieiętności sobie przywłaßczali. Piata, niepewnym też był o zbawieniu. Bo nie wie nic, iako przed Bogiem miał bydź usprawiedliwiony. Oto taki był Nikodem z strony natury i przyrodzenia swoiego. Zaczym nieście na sobie obraz człowieka nie odrodzonego, ktory takze pięć wad ma do siebie.

Obraz człowieka nie odrodzonego.

Pierwßa, że iest boiaźliwy. Bo się leka i nie pomiernie boi obliczności Bozey, dla grzechow swoich, ktore nas z Bogiem łącza. Druga iest tez ślepym. Bo nie rozumie tych rzeczy ktore są Ducha Bożego, i nie widźi drogi zginienia, ktora do piekła na wieczne potępienie prowadźi. Trzecia, Bogu się sprzeciwia, bo w taiemnicach zbawiennych nie umie nic, iedno z Nikodemem mowić: iakoż to bydź może? A Cyryl. ś. co mowi? to słowo iako, Zydowskie słowo iest i przyczyna ostatecznieyszego karania. Czwarta, nie odrodzony człowiek z natury nic nie wie o Panu Jezusie, chyba z Ducha S. ktory umieiętności dodaie, będąc Doktorem i Nauczycielem wiernych w Kościele Bożym. Piąta i ostatnia, nie może też drogi do zbawienia znaleść, będąc owcą obłąkaną.

1. Boiaźliwy

2. Nie oświeciony w rozumie.

3. Przeciwnym Bogu.

4. Nieumieiętny.

Otoż maćie obraz człowieka nie odrodzonego. Obaczćież tu iuż a uważćie u siebie, iako natura naßa przez upadek Adamow iest zepsowana, że ani rozum, ani dowćip, ani nic czynić nie może. O iak dobrze i słuśnie powiedźiał Apostoł: Takieć ufanie mamy przez Chrystusa ku Bogu.

gu. Nie iżebyśmy byli sposobni co myślić sami z siebie: Ale sposobność naßa z Boga iest. A to z pilnością proße przeciw assertorom liberi arbitrii pamietayćie.

Wtorey czaśtki słuchaymy.

Wiemy iuż co zacz był Nikodem: Obaczmyż kiedy: o ktorym czasie do Pana Jezusa przyszedł? Powieda Jan ś. że przyszedł w nocy. A to czemu? Czemu nie we dnie, ale w nocy przychodźi? Dwie rzeczy były mu przeßkodą, że w nocy a nie we dnie przyszedł, ktore i dźiś ludźiom, do znaiomości prawdy Bozey droge zagradzaią.

Pierwßa była miłość samego siebie, z ktorey wiecey upatrował Nikodem doczesne rzeczy, aniżeli wieczne, i wiecey cielesne, aniżeli dußne. Szło Nikodemowi o wstyd, że będąc mistrzem i doktorem Zydowskim, miał się iawnie a iaśnie od Pana Jezusa uczyć. Zaczym żeby ekystymacyi swey u ludźi nie naruśył, nie we dnie, ale w nocy do Pana poßedł.

Druga, była boiaźń świata. Obawiał się Nikodem iakiegokolwiek niebezpieczeństwa od przełożonych. Zaczym krewkości to iego przypisać muśim. Czynili to i inni. Gideon z boiaźni ołtarz bałwanom poświęcony, nie we dnie ale w nocy zburzył. O coż takich Nikodemow dźiśia ktorzy dla respektow ludzkich, dla głupiego wstydu, i dla boiaźni świata, abo obmow i żacunkow iego, do słowa Bożego przystać nie śmieią, abo też iawnie się do Ewanielii ozywać wstydzą.

A iż tak iest, nie bądźcież Nikodemami, wy ostateczni Troyce przenayświetßey wyznawcy. Miłuycie świątość, strzeyćie się ciemności, pomnijcie na one słowa Zbawiciela waßego: Wßelki tedy ktory mie wyzna przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest w niebieśiech. A ktoby się mnie zaprzał przed ludźmi, zaprze się go i Ja przed Oycem moim, ktory iest w niebieśiech. O iak straßnie Duch S. w liście do Zydow mowi: Bydź (prawi) nie może, aby ci ktorzy raz są oświeceni, i skosztowali daru niebieskiego, i uczestnikami się stali Ducha S. Kosztowali też dobrego słowa Bozego, i mocy przyßłego wieku; Gdyby odpadli, aby się zaś odnowili ku pokućie, iako ći, ktorzy, sobie znowu krzyżuią Syna Bożego, i iawnie go sromocą. Panie Jezus nas tego uchoway.

Matt. 10, 32. 33.

Żyd. 6, 4 5. 6.

Postąpmyż do trzećiey czaśtki.

III. Cześć.

Słyßeliśćie o ktorym czasie, słuchayćież daley, iakim umysłem Nikodem do Pana Jezusa przyszedł? Inni wiec Faryzeußowie przychodźili do niego Judaßowskim sercem, nie żeby się czego nauczyli, ale żeby go podchwycili w słowie. Czego ten Nikodem nie uczynił: Lecz przyszedł do Pana umysłem ßczyrym i dobrym, iako uczeń do mistrza, aby się czego zbawiennego od niego nauczył. Co się ukazuie z przedmowy iego, ktora a captatione benevolentiæ bierze, mowiąc: Rabbi, wiemy żeś przyszedł od Boga Mistrzem. Abowiem żaden nie może tych znakow czynić, ktore Ty czyniß, chyba żeby był Bog z nim. O zaiste wielkie w tych sło-

Umysł Nikodemow ßczyry.

Przyczyny przyszłego.

wiech rzeczy Nikodem Panu Jezusowi przypisuie, a w nich zarazem przyczyny przyszłego swego wyraza i ukazuie.

I. powaznosć urzędu kaznodzieyskiego.

Pierwsza iest powaznosć urzędu kaznodzieyskiego, ktora sie zamyka w tym słowku: Rabbi. Tym słowem uznawa go bydź Mistrzem i nauczonym w piśmie. A był to wielki tytuł na on czas, a zwłaszcza miedzy Faryzeuszami, ktorzy sie w takowych tytułach kochali. Miłuią, mowi o nich Pan Jezus, aby ich ludzie zwali Mistrzami.

Matt. 23.

II. Zacnosć posłania.

Druga, zacnosć posłania, ktora wyraza temi słowy: Wiemy, żes przyszedł od Boga Mistrzem. Uznawa Nikodem, że Pan Jezus nie był samostańcem, ale że miał posłanie swe od Boga, ku temu końcowi aby wszytkim ludziom, zywota i zbawienia wiecznego był Nauczycielem. I zarazem daie znać, że go ani umieietnosć Zakonu, ani pilne zachowywanie Faryzaiśmu, upewnić o zbawieniu nie mogło: musiał sie do niego iako do Mistrza od Boga posłanego uciec. A nie o sobie tylko, ale i o kollegach swoich to mowi: Wiemy (prawi) daiąc znać, że i drugim Faryzeuszom nie było to tayno, iż przyszedł od Boga Mistrzem.

III. przedziwne sprawowanie cudow.

Trzecia przyczyna była, przedziwne a Boskie prawie sprawowanie cudow: o ktorym mowi: Żaden nie może tych znakow czynić, ktore Ty czyniss, chyba jeby był Bog z nim. Pewnie, bo w cudach Pańskich moc Boska ukazowała sie, ponieważ siły ludzkie daleko przewyższały, i od cudow, ktore sprawowali Prorocy, daleko rożne były.

A iż tak iest, uczy nas tu Nikodem, że nikogo nie mamy słuchać, chyba tego, ktoryby miał świadectwa Bosskiego posłania. Rzeczesz, a to co za świadectwa? Odpowiadam. Pierwsze, porządna wokacya i wezwanie, ktore według kanonow od Pawła s. opisanych, ma mieć ten ktory bywa na urząd kaznodzieyski obrany. Drugie, opowiedanie nauki niebieskiey, od samego Boga z pisma s. wzięte: Na cuda temi czasy, nie trzeba patrzyć, gdyż te ostatecznych czasow Antychryst, z uczniami swymi czynić miał. Kto chce, list do Tessalonicensow wtory, rozdział wtory czytać sobie może.

Obiectio.

Świadectwa Kaznodz.

Ja czasowi folguiąc do czwartey części pośtepuie.

IV. Część.

Słuchaycie iako Pan Jezus Nikodema przyiął? Z innemi wiec surowie sobie postępował, iako na on czas, gdy uczniom iego zadawali, czemuby nie umytemi rękoma chleba pożywali, powiedział im surowie: Czemu i wy przestępuiecie przykazanie Boże dla ustawy waszey? Drugdy im też na ich pytania nic nie odpowiedał. Jednego czasu gdy w kościele uczył, przyszli do niego Faryzeuszowie i starsi z ludu mowiąc: Jaką mocą to czyniss? Ali im on rzekł: Spytam Ja was też o iedną rzecz, na ktorą ieśli mi odpowiecie, tedy Ja wam też powiem, iaką mocą to czynię: Chrzest Janow z nieba był, czyli od ludzi? Lecz oni rzekli: Nie wiemy. Zatym rzekł im: Otoż Ja wam też nie powiem, w iakiey mocy to czynię. Niekiedy też nazywał ich obłudnikami mowiąc: Biada

da wam nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni. Lecz tu Nikodemowi twarz łaskawą ukazuie, chociaż był strofowania godzien, czesćią że w nocy a nie we dnie przyszedł, czesćią że będąc mistrzem zawołanym w Izraelu, drogi zbawienney nie wiedział: Przecie obchodźi sie z nim iako z trzciną nałamaną, nie chcąc iey do końca skruszyć, abo z knotem kurzącym sie, nie chcąc go do końca zgasić.

I urosł mu zgad nie lada pożytek. Bo co teraz Nikodem w nocy do niego przyszedł, dla bolaźni Zydowskiey, to potym w pośrzod biała dnia z Jozefem z Arymatyi do Piłata nie tylko szedł, ale i o ciało Pańskie prosił, i przyniosł maści z myrry i z aloes iakoby sto funtow. Obaczćie, iako go Pan Jezus ludzkością swoią pozyskał?

Przeto mamy tu w tym przykładzie Pańskim naukę i pocieche. Naukę żebysmy mdłe w wierze przymowali. Bo inaczey z upornemi, inaczey też z krewkiemi postępować potrzeba. Uporne ludzie surowie strofować i karać Pismo Boże każe, co też i sam Pan Jezus czynił, i gorliwie na Faryzeusze wołał. Dwudziesty i trzeci rodział Matteusza s. doma sobie czytaycie. Lecz z drugiey strony mdłe w wierze mamy znosić, do czego Paweł s. upomina, mowiąc: Tego ktory iest mdły w wierze przymuycie. Pocieche zaśie mamy w tym, że dla mdłey wiary nikogo Pan Jezus nie opuszcza, ale owszem sie o takowego człowieka stara, nie inaczey iako matka o chore dziecie swoie. Przeto w słabey wierze żaden z wgs nie rozpaczay, wołay tylko: Panie, przymnoż nam wiary. A Pan nikogo nie opuści.

Lecz piątey a ostatniey części, czas nam też iuż początek i koniec uczynić.

V. Część.

Mamy sie przysłuchać rozmowie, ktora miał Pan Jezus z Nikodemem: Tey są dwie części. W pierwszey mowią z sobą ci dwaj Rabbinowie, niebiescki i ziemski, o odrodzeniu człowieczym. W drugiey, przyczyny odrodzenia tego porządne i własne Pan Jezus ukazuie.

Rozmowa o dwu rzeczach.

I. O odrodzeniu człowieczym.

Pierwsza zaczyna Pan Jezus. Bo widząc że Nikodemo racya stroi, zrozumiewa go, po co i iakim umysłem do niego przyszedł? i mowi: Zaprawde, zaprawde powiedam tobie, ieśli sie kto nie narodźi znowu, nie może widzieć krolestwa Bozego. Temi słowy ogarnął Pan Jezus summe nauki Chrześciańskiey. Człowiek wprawdzie stworzon iest ku szczęśliwości, lecz że dla grzechu upadł w przeklectwo, przyszło do tego, że nie tylko on sam ale wszyscy potomkowie iego są przekleci, na ciele, na duszy, i wszytkich siłach swoich. Zaczym ieśliby sie kto nie odrodził a z sprzna Adamowego synem Bozym nie stał, daremne są wszytkie rzeczy, ktore czyni, przedsiebierze, usiłuie, myśli: A tak potrzeba mu sie koniecznie odnowić, i nowym człowiekiem stać. Przetoż zaraz to Nikodemowi iako człowieku nie odrodzonemu, Pan Jezus przekłada.

Nikodemowa nieumieietnosć.

Nikodemowi nie chciało to w głowe: Przeto mowi: Jakoż sie może człowiek narodźić będąc stary? Takci

zawsze rozum ludzki, w rzeczach niebieskich i taiemnicach Bożych zwykł chramać. Co Pan Jezus o duchownym narodzeniu mowi, to Nikodem o cielesnym rozumie. A nie dziw. Bo człowiekiem cielesnym będąc nie mogł zrozumieć tych rzeczy ktore są Ducha Bojego. A wżakże w tym pochwały godzien Nikodem, że nie przestawa pytać. Inni Faryzeuszowie usłyszawszy to, w pośmiechby sobie i w bluźnierstwo obrocili. On iednak pyta się o tym czego zrozumieć nie mogł, aby tak przez pytanie do poznania taiemnic Bożych przyszedł.

1 Kor. 2.

Odmienie dwoiakie.

Pan Jezus ukazuie mu odrodzenie dwoiakie: Jedno Sakramentalne, Drugie Duchowne.

I. Sakramentalne.

Pierwszego ukazuie naprzod przyczyne sprawuiącą. Potym effekt. A naostatek potrzebę.

1. sprawuiąca odrodzenie.

Przyczyne sprawuiąca ukazuie wodę i Ducha. A to gdy mowi: Jeśliby się kto nie odrodził z wody a z Ducha. Przez wodę rozumie Pan Jezus, element ktory do chrztu należy, ten iest woda. Zaczym Paweł ś. chrzest zowie omyciem wody. Przez Ducha zaśie rozumie Ducha S. ktory przez chrzest człowieka odrodza i odnawia. O oboygu mowi Apostoł: Zbawił nas Bog przez umycie odrodzenia i odnowienia Ducha S. Oboie potrzebnie złączył Pan Jezus. Woda bowiem ciało omywa: Duch S. mysl odnawia. Woda znaczy pozwierzchnie, co Duch S. sprawuie wewnetrznie.

Efes. 5.

Tyt. 3, 5

2. Effekt odrodzenia.

Effekt tego odrodzenia iest weyście do krolestwa Bojego. Bo mowi: Nie wnidzie do krolestwa Bożego. Czym daie znać, że człowiek odrodzony wnidzie do krolestwa niebieskiego. A tak chrzest nic innego nie iest, iedno uliczka wchodzących do krolestwa Bożego. Słuchay Ambrożego ś. co o tym trzyma? przez wodę chrztu, iest przeyście z ziemie do nieba. Ach coż tu rzeką owi odszczepieńcy, szatańscy synowie, ktorzy niewstydliwie i ucza i piszą, że zbawienie ode chrztu nie zawisło, i katechysm naß przeciw sumnieniu swemu biczuią, przeto że uczy, iż chrzest sprawuie odpuszczenie grzechow i wybawienie od śmierci. A nie rozumieią tego zaślepieni ludzie, że effekt ten, nie w wodzie ex opere operato: Bo ta sama nie iest tanti, ale słowu Bożemu się przypisuie, ktore iest przy wodzie i sprawuie to, że przez wodę iako przez środek od samego Boga zrządzony, skutek i moc wszelka w ochrzczonych bywa wykonana, i onym przywłaszczona. Na co ogledaiąc się Augustyn ś. mowi: odeymij wodę, nie iest chrzest, odeymij słowo, nie iest chrzest.

Trak. in Ioan.

3. Potrzeba odrodz.

Potrzebie ukazuie Pan Jezus potrzebę odrodzenia mowiąc: Co się narodziło z ciała, ciało iest, a co się narodziło z Ducha, Duch iest. Tu słyszyście, iaka iest potrzeba chrztu ś. Krożkolwiek się przezen nie odrodzi, bądź stary bądź młody, bądź dziecie, bądź dorosły, ciałem zostaie. A wiecie że ciało i krew krolestwa Bożego nie dostąpią. Zaczym upada tu znowu błąd owych mitych ortodoksow, ktorzy moc chrztu ś. wyniszczaiąc ucza i piszą, że z Chrześcian rodzą się Chrześcianie, właśnie iako z Zydow Zydzi, z Turkow Turcy. A tu Pan

Pan iaśnie mowi: co się narodziło z ciała, ciało iest. Co uważaiąc Doktorowie Kościelni, zwłaszcza Tertullian, Augustyn, Cypryan ś. mowią: Chrześcianie nie rodzą się, ale stawaią. Przez co? Przez chrzest ś. ktory iest omycie odrodzenia i odnowienia Ducha S.

Widzimy tu tedy, iak wielka iest rożność miedzy pierwszym a miedzy wtorym narodzeniem. W pierwszym narodzeniu, ktore się dzieie z ciała, iesteśmy grzechem pierworodnym zmazani. W drugim, bywamy oczyścieni. W owym iesteśmy więźniami: W tym stawamy się wolnymi. W owym cielesnymi, a w tym duchownymi. W owym byliśmy synmi gniewu, w tym zaśie stalismy się synmi łaski. Przeto niechay nikt chrztem ś. nie pogardza. Fulbertuß przed sześćią set lat, napisał te słowa: cokolwiek popędliwego kto powie, przeciw chrztu ś. uczciwości, niech wie że się to wlewa na krzywdę Bożą, ktory mowi: Jeśliby się kto nie odrodził z wody a z Ducha, nie wnidzie do krolestwa Bożego.

Jednak co się tknie dziatek małych, ktore beze chrztu umieraią, o ich zbawieniu nie mamy wątpić. Bo nie niedostatek ale wzgarda Sakramentu człowieka potępia. K temu Bog iest liberum agens, ktory w takowey przygodzie i beze chrztu dziatki zbawić może, względem przymierza, to ktorym się nie tylko nam, ale i potomstwu naszemu Bogiem ozywa.

To z strony Sakramentalnego odrodzenia, ktore się dzieie z wody a z Ducha S

II. Odrodzenie Duchowne.

Drugie iest Duchowne, o ktorym tak mowi Pan Jezus: Nie dziwuy się, żem ci powiedział: Potrzeba się wam znowu narodzić. Wiatr kędy chce wieie, i szum iego słyszysz, ale nie wiesz zkąd przychodzi i dokąd idzie: Takież iest każdy ktory się rodzi z Ducha. Tu w podobieństwie wiatru mowi Pan Jezus, o odrodzeniu Duchownym, ktore sprawuie Duch S. przez słowo Boże, tym sposobem i porządkiem. Wiatr ma swoy wolny bieg, wieie gdzie chce, ale go nikt nie widzi, chociaż dźwięk iego słyszeć. Tak właśnie i Duch S. przychodzi do nas przez dźwięk słowa Bożego, przez ktore wznieca w nas światłość wiary, i odnawia zmysły nasze, i iakoby odradza, i duchowne w nas motus sprawuie. O takim odrodzeniu mowi Piotr Apostoł: Odrodzeni będąc nie z nasienia skazitelnego ale z nieskazitelnego, przez słowo Boże żywe i trwaiące na wieki. Takci się odrodzili w dzień świąteczny słuchacze Piotrowi, ktorzy słuchaiąc kazania, rzekli do Piotra i innych Apostołow: Coż mamy czynić, mężowie bracia? I kazał się im uznać, i ochrzcić w imie Pana Jezusowe. Tak się odrodzaią i dzis ludzie, ktorzy słowa Bożego słuchaiąc, z niewiernych wiernymi, z niepobożnych pobożnymi się stawaią. Szczęśliwi ktorzy się tak odrodzili.

II.

Przystępuie do drugiey części rozmowy, do ktorey przyczyne znowu dał Nikodem mowiąc: Jakoż to będzie może? Toć słowa ludziom niewiernym właśne. Bo czego głupim swym rozumem ogarnąć nie mogą,

Część rozmowy Pytanie.

Odpowiedź woiaka.

temu wierzyć nie chcą. A tak odpowiada mu Pan Jezus dwoiako. Naprzod, wyrzuca mu na oczy iego nie umieietność. Potym ukazuie mu przyczyny ktoreimi dobrodzieystwo odrodzenia zasłużył: a naostatek śrzodek ktorym sobie dobrodzieystwa iego przywłaszczamy.

I. Odpowiedź w ktorey wyrzuca mu na oczy nieumiętność troiako.

Nieumieietność iego wyrzuca mu na oczy troiako. Naprzod z iego urzędu, mowiąc: Tys mistrz Izraelski, a tego nie umieß: Jakoby rzekł: Kto się udawa za mistrza ma mieć wiadamość wßytkich rzeczy, ktore do urzędu iego należą. A ty że tego nie maß, coż się daremnym tytułem przechwalaß. Ukazuie tu Pan Jezus, co lud Zydowski do ślepota przywodziło zwłaszcza ślepota i nie umieietność nauczycielow ieich. Słuchayćie Izaiaßa: Dla tego (prawi) zaprowadzon iest lud moy w niewolą, że nie mieli umieietności.

I. Z urzędu iego.

Isa. 5.

Potym stawia mu przed oczy upor, z ktorego prawdźie nie chćieli wierzyć, a to gdy mowi: Co wiemy mowimy, a cośmy wiedźieli, świadczymy, a świadectwa naßego nie przyymuiećie. Wielka to prawdźie się sprzećiwiać, i nie chćieć temu wierzyć, co kto wie za pewne, i co okiem swym widźiał. Takowić byli Farizeußowie, i wßyscy kościoła Izraelskiego przełożeni. Zaczym strofowania byli godni. Ależ i dźiś takowych ludźi dosyć, ktorzy lada frakkom wierzą, a słowu Bożemu wierzyć nie chcą, tradycye i podania ludzkie wielce sobie poważaią, a słowa Bożego niczacz nie maią.

2. Upor.

Naostatek, czyny porownanie Pan Jezus nierownych rzeczy, i mowi do Nikodema: Jeźliż wam sprawy ziemskie powiedam, a nie wierzycie, iakoż gdybym wam niebieskie powiedał wierzyć będźiećie? Przez ziemskie rzeczy rozumie przypowieść i podobieństwo, ktore wzięy wźiął od wiatru, chcąc wyrazić i pokazać sposob odrodzenia: Tego ieźliż Nikodem zrozumieć nie mogł, iakoż rzecz samę niebieską poiąć i rozumieć miał? A iż tak iest, coż to tedy za ßaleństwo naße, że taiemnic zbawiennych, ktore prostemi podobieństwy adumbrować się mogą, nie możem zrozumieć, a przećie rozumem swym do nieba wlećieć chcemy? O iakie głupstwo i ßaleństwo gornomyślnych ludźi.

3. Porownanie nie mocnych.

Zjazd iego do nieba.

Jan. Tract. in Joh.

Lecz drugiey odpowiedźi słuchayćie, w ktorey ukazuie Pan Jezus Nikodemowi przyczyny ktoremi dobrodzieystwo odrodzenia pozyskał.

2. Odpowiedź ktora dobrodźieystwa Pańskie przyczyny pokazuie.

Pierwßy iest zstąpienie iego z nieba. O tym mowi Pan Jezus: Żaden nie wstąpił do nieba, iedno ten ktory z nieba zstąpił, Syn człowieczy, ktory w niebie iest. W niebie wßyscyśmy byli utracili mieysce: Zaczym śiłami własnymi possessyi iego, rekuperować ieśmy nie mogli. Syn człowieczy co uczynił? Z łaskey swoiey z nieba zstąpił, i sprawę zbawienia naßego wykonawßy, znowu do nieba odßedł, aby nam tam mieyste zgotował, i weyście wolne sprawił. Słuchayćie Augustyna co o tym mowi? Ta nadźieia iest in nym, że on dla tego zstąpił, aby w nim i z nim iedno byli, ktorzy przezeń wstąpić mieli. A iż tak iest, śiłom naßym przyrodzonym, iako Farizeußowie rozumieli, prożno zbawienie przypisować mamy.

II. Drugi śrzodek iest, podwyższenie iego, o ktorym mowi: Jako Moyżeß wywyższył węża na puszczy: tak potrzeba aby był podwyższon syn człowieczy. Ukazuie tu Pan Jezus Nikodemowi do czwartych ksiąg Moyżeßowych, gdźie czytamy, iż gdy synowie Izraelscy poczęli narzekać przećiw Bogu i przećiw Moyżeßowi mowiąc: Przeczżeś nas z Egiptu wywiodł, abyś nas pomorzył na puszczy? Tedy puścił Pan na nie węże iadowite, ktorzy ie kąsali, tak iż ich wiele pomarło. Przybiegaią potym lud do Moyżeßa, prożąc go żeby się modlił Panu za nimi, aby ich od onych wężow wybawił. Za iego modlitwą rozkazał mu Pan, aby węża miedźianego na drzewcu zawiesił, i przydał obietnicę mowiąc: Ktokolwiek ukąßon będźie, a weyrzy nań, żyw zostanie. I tyć się stało, że każdy ktory nań patrzał, bywał uzdrowiony. Ten wąż miedźiany figurą był Syna Bożego. W Adamie natura naßa iadem wężowym była zarażona, i wieczney śmierći poddana. Bo przez zazdrość ßatańską, ktory iest wężem starodawnym, śmierć przyßła na świat. Zaczym muśieliby śmy byli wiecznie zginąć. Pan Jezus iako prawy Mediator włożył się w to, dał samego siebie na krzyżu zawiesić, aby każdy ktoryby nań okiem wiernym spoyrzał, od iadu węża piekielniego był wyzwolony. I tak aby się stał uczestnikiem dźiedźictwa wiecznego. Na niego tedy samego patrzmy. Ophitæ kiedyś źle zrozumiawßy te słowa, węża w skrzyneczce chowali, i ofiarowali mu chleb, i chwalili go za Chrystusa. Lecz im tak odpowieda Epifaniuß: Pan Jezus Chrystus nie iest wężem, nie day Boże tego. Ale przećiwko wężowi przyßedł.

II. Drugi śrzodek o podwyższeniu iego.

Ophitæ.

Hær. 37

Num. 21.

Jan. 3.

Otoż wyrzeczyny, ktoremi nam Pan Jezus dobrodźieystwo odrodzenia z łaski a z miłosierdźia swego s. zasłużyć raczył.

Naostatek inż obaczćie śrzodek ktoremi ie sobie przywłaszczać mamy. Tenći iest wiara. Bo mowi: Aby każdy ktory wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Żydom ktorzy od ognistych wężow bywali ukąßeni, nie trzeba było tylko z wiarą na węża miedźianego poyrzeć: ktorzy to czynili bywali uzdrowieni, a ktorzy nie, z boleśćia umierali: Także i my od węża piekielnego zarażeni będąc, na Pana Jezusa z wiarą pogląda ymy, a zatym od grzechow wybawieni żywot wieczny pewnie otrzymamy. Tak s. Augustyn słuchaczom swoim radźił, mowiąc: bracia abyśmy od grzechu byli wybawieni, na Chrystusa ukrzyżowanego pogląda ymy.

3. Śrzodek dobrodźieystwa Pańskie przywłaszczamy.

Aug. in Joh.

A iż tak iest, bądźmyż wdźięczni, tak wielkiey łaski Pana Boga wßechmogącego, ktory z miłosierdźia swego s. odrodźił nas z wody a z Ducha S. i posłał nam Syna swego iednorodzonego, abyśmy przezeń zbawieni byli.

Zamknięcie.

A Ty

A Ty o Dobrodzieiu naß, Panie Jezu Chryste, w tym padole płaczu i boleści sprawuy nas Duchem S. żebyśmy do ciebie szczyrym sercem przystępowali, słowu twemu wierzyli, a duchownie odrodzeni bedąc, żywot wieczny, ktorys w nim wierzącym drogo zasłużyć raczył, przez naydroższą a zbawienną zasługe twoie, otrzymali, Amen.

Na dzień Bożego ciała,

Ewanielia u Jana ś. w Rozd. 6.

ABowiem ciało moie, prawdźiwie iest pokarm: a krew moia, prawdźiwie iest napoy. Kto ie ciało moie, i pie krew moie, we mnie mießka, a Ja w nim. Jako mie posłał żywiący Oćiec, i Ja żywie przez Oyca: tak kto mnie pożywa, i on żyć będzie przez mnie. Tenći iest chleb on, ktory z nieba zstąpił. Nie iako oycowie wasi iedli manne, a pomarli: kto ie ten chleb, żyć będzie na wieki.

Nie k woli świetu tak dalece, iako k woli Ewanielii, zebrałem was tu dziś, Chrześćianie moi mili. Swieto dzisieyße Bożego ciała, i nie dawne, i z superstycyami wielkimi pomießane iest. Przeto nam, ktorzy śie do Ewanielii ś. ozywamy, nie służy. Nam iako synom światłości, za światłością iść potrzeba. Ewanielia dzisieyßa barzo iest ućießna, abowiem ukazuie nam, czego śie spodźiewać maią wßyscy, ktorych Pan Jezus z wody a z Ducha S. odrodźić raczył, zwłaßcza ziednoczenia z Panem Jezusem, przez używanie tak Duchowne, iako też i Sakramentalne, nayswiętßego ciała i naydroższey krwie Bożey. Pomowmy o tym ku nauce i pociesze naßey, rozdźieliwßy Ewanielią, na dwie części.

W pierwßey, ukazuie Pan Jezus pożytki, ktore idą z godnego pożywania ciała i krwie Bożey.

W drugiey, rożność iego wielką od orey manny, ktorey synowie Izraelscy na puszczy pożywali.

W słuchaniu tych dwu cząstek, na pilności ważey proße niech nic nie schodźi, bo i mnie ochoty do mowienia dodacie.

Pan Jezus, o ktorego tu cześć i chwałe idźie, niech z łaski swoiey nayświetßey, mnie w mowieniu, wam wßytkim w słuchaniu błogosławi, Amen.

PRzystępuiąc do pierwßey części, to naprzod wiedźieć maćie Chrześćianie mili, że Pan Jezus w dźisieyßey Ewanielii, nie mowi właśnie, o Sakramentalnym używaniu ciała i krwie swoiey, bo na ten czas, ieszcze był używania wieczerzy swey nie ustawił, 1 Część

wił, ale iako Ireneuß rachuie, dopiero w rok potym. A tak mowi o duchownym piciu i iedzeniu, to iest, o wierze w samego siebie, wedle Augustyna ś. wykładu, ktory tak mowi: wierzyć weń na tym mieyscu iest pożywać. Kto wierzy weń, pożywa go.

A wßakże iednak mogą śie też te słowa rozumieć, i naciągnąć na Sakramentalne używanie ciała i krwie iego. Bo żaden nie może go w Sakramencie usty przyiąć godnie, ktoryby go zaraz i wiarą nie pożywał duchownie, to iest, ktoryby nie wierzył, że śie on ciałem i krwią zań stał, i toż ciało także i krew zań wydał, na odpuszczenie grzechow iego. Kto temu nie wierzy, ten niegodnie przyymuie, ciało i krew Boją: a z drugiey strony, kto wierzy, ten i godnie przyymuie, i wielkie ztąd pożytki odnośi, ktorych tu trzy coprzednieyße Pan Jezus położył. Kto dußnego zbawienia pragnie, niech ie uważa.

Pierwßy iest doskonałe nasycenie. Bo człowiek ktory ciała Bożego pożywa i krew iego pie, przyymuie prawdźiwy pokarm, i pie prawdźiwy napoy. O czym tu w Ewanielii mowi: Ciało moie prawdźiwie iest pokarm, a krew moia prawdźiwie iest napoy. A to nie bez przyczyny. Bo nie może tego w nas pokarm i napoy pospolity sprawić, co ciało i krew iego sprawuie. Pokarm i napoy pospolity sprawuie to, żeby człowiek nie zemdlał, i dodawa śiły ciału iego, żeby trwało: Toż daleko wiecey i dźiwniey ten pokarm sprawuie. Bo kto przyymuie, iuż mu nie smakuie świat i pycha iego, nie smakuią bogactwa, czći, i urzędy, i u ludźi reputacye wielkie: Czemu? że w onym pokarmie i napoiu wßytkie smaki znalazł. Ma ten pokarm i napoy moc troiaka, proße słuchaycie. Moc Bożego ciała krewie troiaka.

1. Moc posilaiąca.

Pierwßa iest, moc posilaiąca. Bo dźiwnie serce człowieka wewnętrznego posila, że na żadne pokusy, ciała, świata i szatana nie dba, trybulacye i ućiski wielkie przewyćięża. Męczennicy świeci, tym pokarmem i napoiem posiliwßy śie, szli śmiele na śmierć, i takie im kolwiek męki zadawano, mężnie ie wycierpili. O dałby to Bog, żebyśmy tego pokarmu i napoiu częściey pożywali, co wiedźieć żebyśmy w persekucyach teraźnieyßego wieku, daleko niż iesteśmy słaßemi bydź mogli.

2. Moc zagrzewaiąca.

Druga moc pokarmu i napoiu tego iest moc zagrzewaiąca. Bo nad podźiwienie gorąco zagrzewa dußę naßę, ku miłości Boga i bliźnie go. I ztąd pospolićie ći, co kommunikuią często, czuią śie bydź nabożnieyßymi i goretßymi w miłości Bożey, niż przedtym. A nie dźiw. Bo przyieli tego, ktory iest ogniem miłości, o ktorym pismo mowi: Bog naß ogień pożyraiący iest. 5 Moy. 4.

3. Moc uweselaiąca.

Trzecia iest moc uweselaiąca. O iak dźiwnie ten pokarm i napoy człowieka uwesela o świety Jezu, co tych kłopotow na ziemi, ktore nas frasuią i trapią. A czymże ie odpędźić? Oto pokarm i napoy, ktory w tych nędzach i mizeryach ziemskich, zfrasowane serca i dußę naßę dźiwnie ochotne i wesołe czyni. Człowiek przyiąwßy ten pokarm i napoy, mowi: Terazem dopiero wesół, ieszczem

nigdy takiey dobrey myśli w sobie nie czuł, teraz ią dopiero czuie, teraz serce we mnie skacze, teraz śie wszytek raduie i cieße.

Oto względem tey troiakiey mocy, ciało swe i krew Pan Jezus prawdźiwym pokarmem i napoiem zowie. A toć iest pierwszy pożytek, ktory odnosimy z pożywania iego.

II. Jednoczenie naße z Panem Jezusem.

Drugi iest, ziednoczenie naße z Panem Jezusem, o ktorym mowi: Kto pożywa ciała mego, a pie krew moie, we mnie mießka, a Ja w nim. O iakoż to ßcześliwy człowiek, ktory w Tobie, o Jezu naystodßy mießka. Słuchacze moi naymilsi, umaźcie u siebie co to za godność. Człowiek w tym Panu mießkaiący, mießka iako w obronnym a niedobytym zamku, ktoż go tam doydźie i zwoiuie? ktoż mu co uczyni? Mießka iako w pałacu barzo bogatym. Bo tam ma dostatek wßytkiego, i mowi z Dawidem ś. one słowa: Pan iest Pasterzem moim, na niczym mi nie zeydźie. Na paßach zielonych postawił mnie: a do wod cichych prowadźi mie: Duße moie posiła: prowadźi mie ścießkami sprawiedliwości dla imienia swego. Mießka nawet pod wielką obroną, nikt go tam nie doydźie, może znowu z Psalmisty mowić: Choćbym chodźił w dolinie cienia śmierći, tedy śie iednak nie bede bał nic złego, bowiemeś Ty iest ze mną.

Ps. 23, 1. 2.

A z drugiey strony, o iak ßcześliwy w kim sam Pan Jezus mießka. Szczesliwa trzćina w ktorey żelazo iest, żaden tey wiatr nie przełomi. Szczesliwy ołow w ktorym srebra pełno, kazdy go poßanuie. Szczesliwy dom ubogiego w ktorym pan bogaty mießka. Bo tam dostatek wßytkiego, ale o iak daleko ßczesliwßy w kim Pan Jezus mießka. Przyßedł kiedyś do domu Piotrowego, ali z niego febra i niemoc ustąpiła, a świekrze Piotrowey zdrowie śie przywróciło. Przyßedł w dom Jaira archybożnika, ali wnet śmierć od corki iego odeßła, a dusza śie w nie wróciła. Przyßedł do Zacheußa, ali on wnet człowiekiem inakßym stał śie, to iest, z dźierći, iatmużnikiem, dawaiąc połowice dobr swoich ubogim, a ieśli w czym kogo podßedł czworako wracaiąc. Przyßedł do Betanii, ali Lazarz iuż od czterech dni umarły, wnet śie z śmierći do żywota wrócił. Przyßedł nawet do sądzawki Syloe, ali człowiek, od trzydźiestu i ośmi lat na łożu leżący powstał. O Jezu naystodßy, a my czego śie spodźiewać bedźiemy, gdy Ty nie tylko w domiech naßych, ale i w nas samych mießkać bedźieß?

Mark. 5. Luk. 19. Jan. 11.

III. Żywot prawdźiwego uczestnictwo.

Trzeći pożytek nie mnieyßy, zwiąßcza żywota prawdźiwego uczestnictwo. O tym tak mowi Pan Jezus: Jako mie postał żywy Oćiec, i Ja żywie dla Oyca: Takze i ten ktory mie pożywa i on bedźie żyw dla mnie. O nieśłychana sprawo Boża. Kto pożywa ciała i krwie Bożey, żyć bedźie. Dwoiaki nam bowiem żywot przynosi. Jeden iest, żywot łaski. Człowiek pobożny, ktory ten pokarm i napoy zbawienny przyymuie, strzeże śie z pilnością, aby go nie utracił, zaczym iuż nie ciału, nie światu, ale Bogu samemu żyie. A to wßytko ma z Pana Jezusa, ktory w nim żywie. I może

Żywot dwoiaki. I. Żywot łaski.

1. może mowić z Apostołem: Żywie we mnie Chrystus. Inni zaś ktorzy go w sobie żywiącego nie maią, żyią sobie, czyniąc co śie im podoba, żyią ciału idąc za pożądliwościami iego, żyią światu, czyniąc co świat każe, żyią diabłu polegaiąc na perswazyach iego. Lecz ći, w ktorych Pan Jezus żyie, tym pokarmem i napoiem zbawiennym wßytko w sobie umarzaią.

2. Powtore przynosi nam Boże ciało i krew, żywot chwały. Śmierći naybarźiey śie boim, ktorą nam ona zakazana w raiu potrawa przyniosła. A tak żebyśmy odpor na nie mieli, dawa nam Pan Jezus ten pokarm i napoy obżywiaiącego ciała swego, abyśmy śie śmierći nie bali, maiąc dawcę żywota w sobie mießkaiącego,

14. onego ktory mowi: Ja żywie, i wy żyć bedźiećie. Nie przeto, żebyśmy nie mieli umrzeć, ale że choć umrzemy, bedźiem wzbudzeni do żywota wiecznego, mocą tego obżywiaiącego Bożego ciała, ktoreśmy przyymowali. Uważaiąc to Ireneuß mowi, Niepodobna rzecz, aby ciało moie miało w grobie zostać, ponieważ obżywiaiącym ciałem i krwią Bożą, karmione i napoione iest.

Irenæus.

Teć są pożytki, ktore nam Pan Jezus w pożywaniu ciała i krwie swoiey ukazuie. Postępuie do drugiey części.

II. część.

UKazuie nam Pan Jezus dyfferencyą abo rożność ciała swego, od manny, ktorey synowie Izraelscy po-

Num. 16. żywali na puszczy. O tey mannie pisße Moyżeß, że synowie Izraelscy po wywyściu swym z Egiptu, przyßedßy do puszcze Syn, ktora leży miedzy Elim i Synai, poczeli ßemrać przeciw Moyżeßowi i Aaronowi mowiąc: Otoście nas wywiedli na puszczą, chcąc nas tu głodem pomorzyć. Pan Bog spuścił im przepiorki wieczor, ktore okrywały ich namiot, a sporanku rosy napadało koło namiotow, ktora gdy osychała, okazało śie coś niby złod na ziemi, co gdy uyrzeli Izraelitowie mowili miedzy sobą: Toć iest Man. Bo nie wiedźieli co było. Tedy im Moyżeß powiedźiał: Tenći iest chleb, ktory wam Pan dał ku pożywaniu.

4 Moy. 11. 7. 8.

A manna była iako nasienie koryandrowe, a barwey iey, iako barwa Bdelliowa. I wychodźił lud a zbierali ią i melli w źiarnach albo tłukli w mozdźierzach, a warzyli w kotlech i czynili z niey podplomyki: a był smak iey, iako smak świeżey oliwy. Na te manne ukazuie tu Zydow Pan Jezus, mowiąc: Oycowie wasi iedli manne, a pomarli: kto pożywa chleba tego, bedźie żył na wieki.

Jan. 6.

O zaiste wielka rożność manny od pokarmu tego: Doktorowie kościelni troiaka ukazuią.

Rożność troiaka.

Pierwßa względem początku. Manna ona nie była z nieba, ale pod niebem, na powietrzu, za sprawą Bożą, czyniła śie. Lecz ten pokarm i napoy z nieba iest. Słuchay co samże Pan Jezus mowi: Żaden nie wstąpił do nieba, iedno ten ktory zstąpił z nieba Syn człowieczy ktory iest w niebie. A na drugim mieyscu: Jamći iest on chleb, ktorym z nieba zstąpił.

1. Względem początku.

Jan. 3. Jan. 6.

Druga, manna ona obracała śie w sub-

II. Względem obrocenia.

w substancyą tych ludzi, ktorzy ią iedli: Lecz ten pokarm i napoy, człowieka, ktory go pożywa w samego siebie obraca, tak iż się z Panem Jezusem iednym ciałem stawa. Słuchaycie proße Cyrylla, co o tym rozumie? Powieda że Pan Jezus w nas iest, nie tylko habitudine, iako on mowi, ale też uczestnictwem przyrodzonym. Daie podobieństwo od wosku mowiąc: Gdyby kto wosk roztopiony, z innym woskiem także roztopionym, tak pomießał, żeby się z obonga, coś iednego zdało: Tak też uczestnictwem ciała i krwie swoiey Pan Jezus w nas iest, a my w nim.

Lib 10. in Iohan. cap. 13.

III. Względem mocy.

Trzecia, względem mocy: Manna ona wprawdzie miała w mocy zachować żywot człowieczy do czasu, ale nie na wieki, tylko do pewnego peryodu. Lecz ten pokarm i napoy ma moc zachować człowieka na wieki. Kto pożywa, mowi Pan Jezus, chleba tego, będzie żył na wieki. Słuchaycie słow ś. Chryzostoma: Manna nie dawała żywota cielesnego wiecznego, lecz ciało Chrystusowe dawa go.

Hom. 44.

A iż tak iest, kochaymyż się tedy, w tym pokarmie i napoiu, zamykaymy Boże ciało i krew naydroższą nie w monstrancyi ze złota i ze śrebra urobioney, ale w sercach naßych. Bo ilekroć do ołtarza idziemy, woła na nas Pan Jezus: Synu poday mi serce twoie. Nośmy ie nie dla ostentacyi, ale dla pociechy, strzegąc się grzechow i wßech nieczystości, ktorey przy sobie zćierpieć nie może. A ieśliż go kto ießcze nie przypomował, aby przypomować zaniedbał: Niechayże za przeßłe grzechy serdecznie żałuie, i postanowi u siebie, aby się ich napotym pilnie wystrzegał, i w nienawiści ie miał: A tak dopiero z wielką chęcią ten pokarm i napoy niech przypomie, tedy mu dopiero stanie się pokarmem ku zbawieniu i żywotowi wiecznemu.

A Ty o wßechmogący Jezu, chlebie wiecznego żywota, ktorys z nieba zstąpił, dla nas i dla naßego zbawienia, zmiłuy się nad nami nedznymi, day abyśmy pożywaiąc prawdziwego ciała i krwie twoiey, mießkali w tobie a Ty w nas, ku dostąpieniu po śmierći ßczęśliwości żywota wiecznego, Amen.

zamknie.

W krzyżowe dni,

Ewanielia u Lukaßa ś. w Rozdz. II.

ZAtrm rzekł do nich: ktoż z was mieć będzie przyiaćiela, i poydzie do niego o połnocy, i rzecze mu: przyiaćielu pożycz mi trzech chlebow. Ábowiem przyiaćiel moy przeßedł z drogi do mnie, a nie mam co przedeń położyć. A on będąc w domu, odpowiedziałby mowiąc: nie uprzykrzay mi się: iuż są drzwi zamknione, a dziatki moie są ze mną w pokoiu: nie mogę

mogę wstać, abym ći dał. Powiadam wam, chociażby mu nie dał wstawßy, przeto że iest przyiaćiel iego: wßakże dla niewstydliwego nalegania iego, wstawßy, da mu ile potrzebuie. I Jać wam powiadam: proście, a będzie wam dano: ßukaycie, a znaydziecie: kołacćie, á będzie wam otworzono. Każdy bowiem, kto prosi, bierze: a kto ßuka, znayduie: a temu, co kołace, będzie otworzono. A ktoryż iest z was oćiec, ktorego gdyby prosił syn o chleb, izali mu da kamień? albo prosiłliby o rybę: izali mu miasto ryby da węża? Albo prosiłliby o iaie: izali mu da niedźwiadka? Ponieważ tedy wy będąc złymi, umiećie dary dobre dawać dźiećiom waßym: iakoż daleko więcey Oćiec was niebieski da Ducha Swiętego tym ktorzy go oń proßą?

JEst temu lat blisko dwanaście set, Chrześćianie w Panu mili, iako we Francyi za Jenona Cesarza, zwierz Dźiki, a naywiecey wilcy, ßkodę wielką czynili, że przed nimi nie tylko w polu i po drogach, ale i na wsiach i w mieśćiech ludzie bezpieczni bydź nie mogli. Na oddalenie takowey plagi Mammertus Biskup Wieneński, ustawił litanią albo modlitwy, proßąc Pana Boga ze wßystkim ludem, aby one srogie bestye pohamował i uśmierzył: Zwano one modlitwy Rogationes, a trwały przez trzy dni. Piße o nich Sydoniuß ktory tegoż czasu żył, w te słowa: w tych dniach poßczą, modlą się, śpiewaią, płaczą. Bylyć to rzeczy ś. i potrzebne. Bo w publicznych przygodach do czegoż się maią Chrześćianie ućiec, iedno do postow, do modlitw, do psalmow, do płaczu? I iest też to powinność pasterzow dobrych, aby czasu gwałtowney potrzeby, gdy Pan Bog abo woyną, abo głodem, abo morem, abo też innemi plagami nawiedza, posty i modlitwy z słowem Bożym zgodno zapowiedali. Lecz to potym in abusum poßło, że co rok o tym czaśie, z krzyżami i z chorągwiami poczęto wychodźić, i litanią śpiewać, w ktorey wiecey świętych niżeli Boga wzywaią. Sprawy samey w tych rogacyach nie gani Luterus, i powieda, że ze wßelką uczćiwością i nabożnością odprawowane bydź maią. Lecz z drugiey strony widząc w iakie złe używanie przyßły, radźi bydź rzecz daleko pożyteczniey ßą, aby w kościele raczey, niżeli w polu odprawowane były. Racye te ma po sobie. Pierwßa, że ludzie, ktorzy za temi abo i z temi processyami chodzą, nie tak z nabożeństwa iako z ostentacyi to czynią, i idąc nie na modlitwach tak dalece, iako na rozmowach czas trawią. Czego Pan Jezus zakazał i Faryzeyską to obłudą nazwał. Druga, że ludzie miasto skruchy i łez wyßpowiadania, processye odprawiwßy, wiecey się napoiem, niżeli wstrzemięźliwością bawią. Co bydź zgoła nie ma. Nabożeństwo niech będzie

In Postill. Maiori sub finem

Zniesienie processyi przyczyny.

1. Przyczyna

Matt. 6.

2. Przyczyna

3. Przyczyna. nabożeństwem. Trzecia, apparatow kościelnych, ktore do służby Bozey sporządzone są, nie ganuią ale owszem, iako Luterus pisze, i my sami na oko widzimy, znamienia krzyża i chorągwie tak traktuią, iż nie dziw, żeby nas Bog w iednym roku wyniszczył. Na co przełożeni kościołow naszych patrząc, rogacye publiczne znieśli, a co w polu odprawuią, kościołom poruczyli.

Summa Ewanielii. Ewanielii przeczytaney co się dotycze, ta barzo nadobnie dniom terazniejszym służy. W modlitwie bowiem dwie rzeczy zwykły nam bydź przeszkodą, zwłaszcza niedbalstwo i wątpliwość nasza. Jedni bowiem niedbale i niepilnie Pana Boga proszą. Drudzy zaśie o tym, ocz prosili, wątpią i wiarą nie maią. Od obojga tedy odwodzi nas tu Pan Jezus dwoiakim podobieństwem. Pierwsze bierze od człowieka, ktory czasu potrzeby, o północy do przyiaciela bieży, i o chleb dla gościa swego prosi. Drugie, od oyca ktory z miłości nie może nic odmowić dziatkom swoim. Pierwszym podobieństwem uczy nas pilności i ustawiczności w modlitwie. W Drugim, wiary i nadzieie.

Obie umyślilem łaskom ważym kroćiuchno wołożyć: o uszy powolne proszę.

Pan Jezus niech nam posle od Oyca dary Ducha S. i przyoblecze nas mocą z wysokości, Amen.

I. Część. Pierwsze podobieństwo bierze Pan Jezus, z przykładu człowieka, ktory czasu potrzeby o północy do przyiaciela bieży, i o chleb dla gościa swego prosi. O tym mowi: Z ktoż z was maiąc przyiaciela, a będzby do niego o północy, rzekłby mu: Przyiacielu, pożycz mi troyga chleba. Abowiem przyiaciel moy przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co przedeń położyć etc. Zrozumieycie to podobieństwo dobrze. Gość w nocy do nas przychodzący znaczy wszelakie przygody i potrzeby, ktore niespodzianie na nas przypadaią. Przyiaciel iest Bog wszechmogący, ktory nas opatruie w potrzebach i przygodach naszych, i daie nam wszytkie rzeczy hoynie ku używaniu. W ten czas kiedy co na nas przypada, nie mamy lepszego przyiaciela nadeń. Bo nas miłuie, świadkiem sam Pan Jezus w Ewanielii niedzielnieyszey gdy mowi: Oćiec sam miłuie was. K temu obiecał nas wysłuchać i wspomoc, oczbysmy go prosili, mowiąc przez usta Dawida sługi swego wiernego: Wzyway mie w dzień utrapienia, a Ja ćiebie wyrwę. Lecz na tym nam czasem schodzi, że abo nie dbamy, abo nie wiemy iako sobie począć. A tak ukazuie nam Pan Jezus trzy rzeczy, wedle ktorych się sprawować potrzeba

Pierwsza, iest kołatanie u drzwi Oycowskiego serca iego, młotem modlitwy ś. O iak potężna rzecz iest modlitwa. Modlitwa mowi Augustyn ś. iest modlącemu się podporą, Bogu miłą ofiarą, diablu biczem straszliwym. Modlitwy mowi też Bernhardus, niech sobie nikt lekce nie waży. Bo ten ktoremu się modlimy, nie lekce nie waży. Bo ten ktoremu się modlimy, nie lekce iey waży, ale ktoro wychodzi z ust naszych, pisze

pisze ią w księgi swoie, i ze dwu rzeczy iedney się pewnie spodziewać możemy, że abo nam da to, ocz go prosimy, abo co on nam wie bydź potrzebnieyszego, z łaski iego ś. otrzymamy. Na śmiertelney pościeli leżąc kiedyś Nestor, rzekł do dziatek swoich: Modlćie się dziatki, abowiem wszyscy pomocy boskiey potrzebuiemy. Ale ktoż wszytkie przywileie modlitwy wyliczy? Modlitwa, mowi Chryzostom ś. piec ogniysty trzema młodzieńcom zgasiła: modlitwa paszczęki lwie, żeby Danielowi nie szkodziły, zawarła: Modlitwa Moyżeszowa sędzyego uskromiła, Amalekity zwoiowała, Boga rozgniewanego z ludem poiednała: Modlitwa Eliaszowa niebiosa otworzyła, ogień na ofiarę, deszcz na suchą ziemię uprosiła: Modlitwa Korneliuszowa niebiosa przyniknęła: Modlitwa tawnogrzesznika usprawiedliwiła: Modlitwa kościelna związki Piotrowe rozwiązała: Modlitwa Pawłowi drzwi do Ewanielii otworzyła. A iż tak iest, przeto ieśli przypada iakie utrapienie, potrzeba, przygoda, co wskok się do modlitwy uday, kołacząc do Pana Boga, a będzieć otworzony. Wszak maß obietnice uczciwą: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam. Oczkolwiek będziecie prosić Oyca w imie moie, da wam.

Druga rzecz iest proszenie o chleb, iako tu Pan Jezus mowi: Przyiacielu pożycz mi troyga chleba, abowiem przyiaciel moy, przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co przedeń położyć. Tu ukazuie nam Pan Jezus, żebysmy prosili o takowe rzeczy, ktore nam są pożyteczne a nie przeciwne woli Bożey. Izraelitowie prosili o mięso, ale na złe swoie. Swiadczy o tym Moyżesz. Spuścił im wprawdzie Pan Bog przepiorki od morza, spuścił ie na oboz, z iedney strony, iako na ieden dzień chodu, z drugiey strony także iako na ieden dzień chodu około obozu a iakoby na dwa łokcia były nad ziemią. Ale przypłacili ich barzo dobrze. Bo gdy ieszcze było mięso, w zębiech ich, pobił ie Pan plagą barzo wielką. Synowie Zebedeuszowi prosili o dostoieństwo, ale im powiedział Pan: Nie wiecie ocz prosicie. A tak prosić mamy o rzeczy nie przeciwne woli Bożey. Człowiek ten w Ewanielii przyiaciela swego prosi o troie chleba, przez ktore Augustyn ś. rozumie trzy rodzaie dobr. Jedne są naynizsze, o doczesne rzeczy. Drugie, średnie, o duchowne rzeczy. Trzecie, naywyższe, o wieczne a niebieskie rzeczy. O doczesne dobra z dokładem prosić mamy, a zwłaszcza, ieśli nam są pożyteczne a z wolą Bożą zgodne. Słuchaycie co Jan ś. mowi: A toć iest ufanie, ktore mamy do niego; Iż ieślibysmy o co prosili według woli iego słyszy nas. O duchowne zaś, i o wieczne, bez dokładu prosić mamy. Bo ie nam Bog Oćiec Niebieski obiecał, Syn Bozy zasłużył, Duch S. zapieczętował, i za nasze własne zasługą Syna Bożego poczytał i przysądził.

Trzecia rzecz iest, ustawiczność w modlitwie. Bo mowi Pan Jezus w Ewanielii: Powiedamći wam, chociażby też wstać nie chciał człowiek on, aby dał prożącemu, przeto że iest przyiaciel

4 Moy. 11, 31.

Matt. 20.

Jan. 1, 14.

III. Ustawiczność w modlitwie

iaciel iego, wßakoż dla pilney prośby iego wstanie i da mu ile potrzeba. Uczy nas temi słowy Pan ustawiczności w modlitwie. Bo, że nam Pan Bog nie zaraz dawa tego, oc prosimy, ma swoie słuszne przyczyny, nie żeby nam nie chciał dać, ale żeby doświadczył wiary, nadźieie i miłości naszey. A tak ieźliby nam za pierwßą, i drugą i trzecią, by też wiere i dźiesiątą modlitwą nie dał, przecie nie ustawaymy. Bo za ustawicznym naleganiem i wołaniem zmiękczemy serce iego. Wyraźił nam też to indźiey Pan Jezus o iedney wdowie, ktora w utrapieniu swym chodźiła do sędźiego, prośąc go, aby ią wolną uczynił od przeciwnika iey. Lecz on nie chciał przez niemały czas: aż potym rzekł sam w sobie: Choć się Boga nie boie, ani się żadnego wstydze, wßakoż iż mi się uprzykrza ta wdowa, uczynię ią wolną aby mi więcey nie dokuczała. Powiedźiawßy to podobieństwo Pan Jezus rzekł: Słuchaycie co mowi ten złościwy sędźia: A cóż Pan Bog, izali nie uwolni wybranych swoich, wołaiących do siebie w dnie i w nocy? Chociażby też gniewu swego przewłaczał nad nimi. A zamykaiąc dźiśieyßą przypowieść mowi: Proście a będźie wam dano, ßukaycie a naydźiecie, kołaccie a będźie wam otworzono. Abowiem każdy ktory prosi bierze, a ktory ßuka znayduie, a kołaczącemu będźie otworzono. Na ktore słowa pisą Augustyn ś. mowi: proście wiarą, ßukaycie nadźieią, kołaccie miłością.

Luk. 19.

August. de verb. Dom.

Też są trzy rzeczy wedle ktorych się nam w modlitwie sprawować potrzeba, chcemyli odnieść pożądane wysłuchania.

Poydźmyż w imie Pańskie do drugiey cząstki.

W drugim podobieństwie, uczy nas Pan Jezus, wiary i nadźieie. Bywa to bowiem często, że wątpimy o skutku wysłuchania. Ukazuie nam tedy Pan żebyśmy po Panu Bogu, iako po Oycu wßytko dobre sobie obiecowali. A czyni to z przykładu oyca ziemskiego, upewniaiąc nas że nam Pan Bog nic odmowić nie może. Mowi tak: Izali z was ktory oćiec, gdy prosi syn iego o chleb, poda kamień? abo o rybę, izali miasto ryby, poda mu węża? Abo o iaie, izali mu poda niedźwiadka: Trzy rzeczy nam Pan Jezus w tym podobieństwie zaleca, ktoremi się wiara i nadźieia naßa utwirdza.

II. Czy

Pierwßa iest, miłość Oycowßka. Obchodźi się z nami, Pan Bog nie inaczey, iako oćiec z dźiatkami swoimi. Bo nas przysposobił za syny swe w Synu swym naymiłßym. Pytam tedy, możeli oćiec zatwardźić serce swe przeciw synowi swemu, zwłaßcza gdy pokorę iego widźi? Chyba żeby oycznem był nie oycem, żadna miara tego na sobie nie przewiedźie. Toż i o Bogu rozumieycie. O iak słußnie mowi Dawid: Jako oćiec lituie synow swoich, tak Pan ma litość nad tymi, ktorzy się go boią. Wyraźił nam te miłość Oyca swego Pan Jezus, i w oney przypowieści o marnotratnym synie, ktory gdy potracił wßytkę maietność swoię, żyiąc rozpuśtnie: A potym wroćiwßy się rzekł

Ps. 102.

Bernard.

do oyca swego: Oycze, zgrzeßyłem przeciw niebu i przed tobą: Upadł na szyię iego, całował go, oblekł w ßatę nową, dał pierścień na rękę, i obuwie na nogi iego. Cóż tedy o Bogu rozumieć będźiecie, ktory iest ßczyrą dobrocią, i ludzkością ßczyrą, i od ktorego wßelkie oycostwo na niebie i na ziemi bywa mianowane.

Druga rzecz iest życzliwość, że nam Pan Bog przeciwnych rzeczy nie daie. Bo że nam nie życzy zginienia, przetoż chce aby nam wßytkie rzeczy służyły ku dobremu. Oćiec synowi gdy go prosi o chleb, nie daie kamienia, gdy prosi o rybę, nie daie węża, gdy prosi o iaie, nie daie niedźwiadka. Toż i Pan Bog czyni, miasto chleba nie daie kamienia, miasto ryby nie daie węża, miasto iaia nie daie niedźwiadka. Lecz przez te rzeczy cobyście rozumieć mieli, słuchaycie. Maią tu Doktorowie kościelni swoie osobliwe dyskursy. Przez chleb rozumieią miłość. Bo iako stoł bez chleba nic nie iest: Tak też i człowiek bez miłości. Słuchaycie Apostoła: Choćbym mowił iezyki ludzkimi i Anielskimi, a miłościbym nie miał, stałem się iako miedź brzękaiąca, abo cymbał brzmiący. I choćbym miał Proroctwo i wiedźiałbym wßytkie taiemnice, i wßelką umieietność: I choćbym miał wßelką wiarę, tak żebym gory przenosił, a miłościbym nie miał, nicem nie iest. I choćbym wynałożył na żywność ubogich wßytkę maietność moię, i choćbym wydał ciało moie, abym był spalony, a miłościbym nie miał; nic mi to nie pomoże. Przez rybę rozumieią wiarę. Bo iako ryba miedzy nawałnościami roście, tak też wiara miedzy przeciwnościami tego świata bywa doświadczona. Przez daie rozumieią nadźieie. Bo iako w ianu iest nadźieia przyßłego kurczęcia: Tak też w nadźieie iest oczekawanie przyßłego dobrodźieystwa. Zkąd ono Pan Bog przez Proroka mowi: Ten co mnie ufa, weźmie dźiedźictwo ziemie, a posiędźie ś. gorę moię. A tak ieźli, kto prosi Pana Boga o chleb miłości, niech tego nie rozumie, aby mu miał dać kamień zatwardzenia, ieźli też prosi o rybę wiary, niech tego nie rozumie, aby mu miał dać węża niedowiarstwa, a ieźli też prosi o iaie nadźieie, niech nie rozumie, aby mu miał dać niedźwiadka rozpaczy. Oto takowa iest życzliwość Oyca naywyższego przeciwko nam nędznym a grzeßnym ludźiom.

Ryba znaczy wiarę.

Iaie znaczy nadźieie.

Jr. 57.

III. Trzecia rzecz iest pretkość i ochota w dawaniu. Bo daleko pretßy iest Pan Bog do dania nam tego oc go prosimy, niżeli rodźicy ziemscy. Bo mowi Pan Jezus: Jeźliż wy będąc złymi umiecie dawać dobre rzeczy synom waßym, iakoż daleko więcey Oćiec waß niebieski da Ducha swego S. tym ktorzy go oń proßą. A tak niemaß nic Chrześciański człowieczę, czemubyś o wysłuchaniu wątpić miał? ponieważ ći Pan Jezus Oyca swego niebieskiego tak wykonterfetował i przed oczy wystawił. Maß oto miłość iego Oycowßką ku sobie, maß życzliwość zawße gotową, maß pretkość i ochotę w dawaniu.

Pretkość ochota w dawaniu.

A żebyś nie rzekł: Czemu przecie nie wßyscy otrzymawaią to oc pro-

Occupatio.

ak. 4. ßg? Odpowieda Jakub ś. Prosicie a nie odnosicie przeto że źle prosicie. Toć to iest to, że ludzie źle proßą. A ktorzyż źle proßą? Oto ci. Źle proßą, ktorzy złych a ßkodliwych rzeczy proßą, iako pomsty nad nieprzyiacielem, rozkoßy: Źle proßą i ci, ktorzy wiecey o ziemskie niżeli o niebieskie rzeczy proßą. Źle proßą, ktorzy tylko usty a nie sercem proßą. Źle i ci, ktorzy w grzechu iakim śmiertelnym ßą, a opuścić go nie chcą. Bo mowi pismo, że Bog grzeßnikow nie wysłuchawa. Ci wßyscy miasto chleba miłości, biorą kamień zatwardzenia, miasto ryby wiary, wężą niedowiarstwa, miasto iaia nadzieie, niedźwiadka rozpaczy.

A iż tak iest, staraymyż śie, abyśmy prosili w imie Pana Jezusowe, kołacmy, prośmy, nie przestawaymy, ufaiąc miłości, życzliwości, Oyca naywyższego. Zamknie.

A Ty, o wielki miłośniku rodzaiu ludzkiego, ktory śiedząc na prawicy Bożey, modliß śie i przyczyniaß za nami, nie przestaway ofiarować niedostatkow naßych Oycu wiecznemu, abyśmy tak za przyczyną twoią, i doczesne i wieczne dobra otrzymali, i od wßego złego wybawieni będąc, w krolestwie niebieskim, wiecznie z Tobą w miłości Boga Oyca i społeczności Ducha S. krolowali, Amen.

Na dzień wniebowstąpienia Pańskiego, drugie kazanie.

Lekcya w dźieiach Apostolskich w Rozdz. 1.

A Zgromadziwßy ie, przykazał im, aby nie odchodźili z Jeruzalem: ale iżby czekali obietnice Oycowskiey: o ktoreście mowił ßcześli ode mnie. Abowiem ći Jan chrzcił wodą: ale wy będźiecie ochrzczeni Duchem Świętym po nie wielu tych dni. A tak oni zßedßy śie pytali go, mowiąc: Panie, izali w tym czaśie naprawiß krolestwo Izraelskie? Lecz on rzekł do nich: nie waßa rzecz iest, znać czaßy i chwile, ktore Oćiec w swoiey mocy położył. Ale przyimiećie moc Ducha Świętego, ktory przyńdźie na was: i będźiećie mi świadkami i w Jeruzalem, i we wßytkiey Judskiey ziemi, i w Samaryi, aż do ostatniego kraiu ziemie. A to rzekßy, gdy oni patrzali, wzgo podniesiony iest: a obłok wźiął go od oczu ich. A gdy za nim do nieba idącym pilnie patrzali, oto dwa mężowie stanęli przy nich w białym odźieniu. I rzekli: mężowie Galilejscy, przecz stoicie, patrząc w niebo? ten Jezus, ktory wzgore wźięty iest od was do nieba, tak przyńdźie, iakoście go widźieli idącego do nieba. Tedy śie wrocili do Jeruzalem od gory, ktorą zowią Oliwną, ktora iest blisko Jeruzalem, maiąc drogi przez ieden sabbat. A gdy weßli, wstąpili na salę, gdźie mießkali Piotr, i Jakub, i Jan, i Andrzey, i Filip, i Tomaß, Bartłomiey, i Matteuß, Jakub Alfeußow, i Symon Zelotes, i Judas Jakubow. Ci wßyscy trwali iednomyślnie na modlitwie i prośbach, z żonami, i z Maryą, matką Jezusową, i z bracią iego.

I. Okoliczność.

PIerwßa okoliczność okazuie czas, ktorego Pan Jezus wniebowstąpić raczył: O tym piße Łukaß ś. że śie stało czterdźiestego dnia po zmartwychwstaniu iego. Bo wstawßy z martwych czterdźieści dni tu na świecie przebywał, częścią aby śie często zwolenikom ukazuiąc, wiarę o zmartwychwstaniu w nich utwirdźił, częścią też aby zwoleniki, ktore przez czterdźieści godźin umarły zasmućił, żywy przez czterdźieści dni weselił. Tak iako im to był obiecał mowiąc: Jan. 16. śmiętek waß obroći śie w wesele.

Zabawki Pańskie po zmartwychwstaniu. 1.

Coż czynił przez ten czas? Dwoiakie zabawki iego Łukaß ś. ukazuie. Jedna, stawił śie im żywym w wielu nie wątpliwych znakach: Bo iadł i pił z nimi, ukazował im ręce, nogi i bok swoy. Z tąd Piotr ś. w kazaniu swym, ktore miał w domu Korneliußowym mowi: Jedli i pilißmy Dz Ap. 10 z nim po zmartwychwstaniu iego. A 1 Jan. 1. Jan ś. Cośmy widźieli oczyma naßemi, i ręce naße śie dotykały, to wam oznaymuiemy. Druga, rozmawiał 2. z nimi o krolestwie Bożym, daiąc znać iakie też rozmowy naße będą po zmartwychwstaniu, zwłaßcza o krolestwie Bożym, ktorego nie będźiem śie mogli napatrzyć, nie będźiem śie o nim mogli nasłuchać, namowić. Bo 1 Kor. 2.

czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym, ktorzy go miłuią. Zaczym by księgi były tak wielkie iako nieba, a kart miały iako liścia na drzewie, i ziołach wszytkiey ziemi, tedyby się w nie chwała, i rozkoß krolestwa Bozego nie wpisała.

Oto te zabawki miał Pan z uczniami swymi po zmartwychwstaniu swoim. Ach Boże moy, byłoż tam na co patrzyć, było czego słuchać, kiedy on wieczny wiecznego Oyca Syn, Pan naß Jezus Chrystus, ktory trzy dni w grobie leżał, w piekle i w raiu był, znowu się na świat wrocił, i ukazuiąc się uczniom swoim, rozmawiał z nimi o krolestwie Bozym. Dwubym sobie rozmow Pańskich na piśmie, gdyby to bydź mogło, życzył: Jedney, ktora miał z onymi dwiema uczniami idąc do Emaus: Drugiey oto tey ktora miał do Apostołow. Bo iako Eysebiuß pisze: nie tylko nauke o żywocie wiecznym Apostołom iaśnie źrzetelnie podawał, ale też początki onego nowego żywota w ciele swoim uwielbionym pokazował, i iawnie przed oczy położył, aby tym widziałem utwirdzeni będąc, tym ochotniey Ewanielią miedzy narody rozßierzali.

A tak widzimy tu z iedney strony, świadectwo prawdziwego zmartwychwstania Pańskiego, ktore rozmaitemi znaki, przez całe czterdzieści dni ukazować i oświadczać raczył, upewniaiąc zwolenikß, że prawdziwie zmartwychwstał. Z drugi strony zaś się, ponieważ tu Pan Jezus, nie o rzeczach doczesnych ale o krolestwie Bożym z uczniami swymi rozmawiał, uczy nas żebyśmy wiecey, miłowali rzeczy wieczne, niżeli doczesne. Swiat bowiem przeminie i wßytko co w nim iest. A choćbyś miał mądrość Salomonowe, moc Samsonowe, cudność i urode Absolomowe, prętkość Asaalowe, bogactwa Kresusowe, nic ci to wßytko nie pomoże, umrzeć musiß. A tak myślić o tym co przed sobą mamy, iest rzecz mądrego a baczneg o człowieka. Czynił to zawße Pan Jezus, czyńże i ty, chceßli z nim ßczęśliwie do nieba wstąpić.

To pierwßa okoliczność.

II. Okoliczność.

Wdora o mieyscu, gdzie iz ktorego mieysca Pan wniebowstąpienie swoie odprawować raczył. O tym pisze Łukaß w te słowa: Wywiodł ie ku Betanii na gore oliwną. Dwoie tu mieysca wspomina: Betanią i Gore Oliwną. Betania było miasteczko nie daleko Jeruzalem, wyklada się, dom niemocy. Betania.

Tam wywiodł Pan Jezus uczniе swoie maiąc do nieba wstąpić, daiąc znać, że kto z nim chce w niebie bydź, ten pierwey do Betanii musi iść, ucierpieć ßila, i tak dopiero, przez wiele utrapienia wnisć do krolestwa niebieskiego. O takozeście tedy ßczęśliwi, wybrani Bozy, ktorzy na tym świecie w Betanii mießkacie, ßczęśliwego a wesołego w niebowstąpienia spodziewać się niepochybnie może. Zbawiciel sam nie inaczey do nieba wßedł, iedno przez krzyż a utrapienie. O czym samże świadczy mowiąc: Izali nie potrzeba było Chrystusowi cierpieć i tak wnisć do chwały swoiey.

swoiey. O iak siła pießczotliwych Chrześcian na świecie, radziby w niebie byli, a nic nie cierpili, co bydź nie może. Do Betanii, do Betanii pierwey potrzeba.

U Betanii wstąpił Pan Jezus na gore Oliwną, ktora leżała od Jeruzalem drogę Sabbatu, to iest dwa tysiący krokow, iako Hyeronim ś. z tradycyi Rabinow Zydowskich pisze. Bo wiecey nie pozwalali Zydzi w Sabbat chodzić. Z tey gory wstąpił Pan Jezus do nieba z tych przyczyn.

Pierwßa, aby pismo wypełnił. Słuchay co tey gorze Prorok Zacharyaß mowi: Nogi iego w on dzień stać będą na gorze Oliwney, ktora iest przeciw Jeruzalem od wschodu słońca. Pięć set lat i dziewietnaście przed tym prorokował o tym Zacharyaß, co aby do skutku przyßło tam właśnie a nie indziey, chciał Pan do nieba wstąpić.

Powtore, gora oliwna znaczy Kościoł Chrześciański. A tak iako Pan Jezus z gory oliwney wniebowstąpienie swe odprawował: tak i nam na gorze oliwney to iest w świetym Kościele Chrześciańskim naydować się potrzeba, chcemyli z Panem do nieba wstąpić, gdy procz Kościoła niemaß zbawienia.

Potrzecie, uczynił też to wiernym swoim na pocieche. Ul gory Oliwney [illegible] tym śmiecił się i ciężko frasował, i był takową tęsknością ogarniony, że pot iego stał się iakoby krople krwie padaiące na ziemię. Zkąd obaczyli zwolenicy iego człowieczeńską krewkość: Tam tedy chciał też i do nieba wstąpić, i tryumf chwalebny wywyższenia swego odprawować, daiąc znać, co nam krwawym potem swoim w ogroycu ziednać raczył, zwłaßcza w niebowzięcie wesołe, gdzie dopiero śmetek naß obroci się w wesele. A oglądamy na oko, że utrapienia teraźnieyßego wieku, nie są rowne ku oney przyßłey chwale, ktora się nam obiawi.

Jan. 16.

Rzym. 8.

O ßczęśliwa a świeta goro ktoraś nam takowych pociech i tajemnic głębokich iest przyczyną. Pisze Hyeronim ś. że za iego czasu ukazowano ślopy, ktore Pan Jezus na pamiątkę wniebowstąpienia swego, na onymże mieyscu wyćisnąć miał, co też przyznawa Sulpicyuß Seuerus, i zowie to rzeczą dziwną: Eysebiuß też zaś pisze o Helenie matce Konstantyna, że na tym mieyscu gdzie Pan Jezus do nieba wstąpił, kościoł zbudowała, ktory i sami widział. Powieda, że budowanie było okrągłe, a nad onym mieyscem, gdzie Pan do nieba wstąpił, otworzyste, nie przykryte. Rozmaicie Pan Bog pamiętnych spraw swoich pamiątkę zachowuie.

Lib. de Locis Hebr. & Act. Apost.

Lib. 2. Hist. Sacr.

Euſ. lib. 3 cap. 42. de vit. Con.

To wtora okoliczność. III. Okoliczność.

Rzecia ukazuie nam świadki, ktorzy przy tym byli, i oczyma swoimi na wniebowstąpienie Pańskie patrzali. Bez świadkow bowiem żadna rzecz poważna bydź nie może. Ci byli Apostołowie ś. o ktorych sam Pan powiedział: I wy świadkami będziecie, abowiem od początku ze mną iesteście. Ci oto są oculati testes. Zaczym pisze Jan ś. co było od początku, cośmy słyßeli, i cośmy widzieli oczyma naßemi,

Świadkowie wniebowstąpienia Apostołowie ś.

Jan. 16. 1 Jgn. 1.

cośmy oglądali, i ręce nasze macały, to wam oznaymuiemy. Ktożby tak godnowiernym świadkom nie wierzył, ktorzy nie z nieiakiego naymu, ale z dobrey woli wszytko opuściwszy, Panu swym aż do końca wytrwali?

Oycowie ś. Matt. 28. Byli też przytym i oni oycowie ś. ktorzy z Panem zmartwychwstali, i z grobow swych wyszedszy do miasta ś. weszli byli, i ukazowali się wielom ich. Ci niewątpliwie wypiąwszy się z więzek śmierci, Pana w niebo wprowadzili, i z nim do chwały wiekuistey weszli. Słuchaycie Augustyna co o tym rozumie? Pisze tak, czego mu poświadcza Remigiusz: niewątpliwie mamy wierzyć, że ci ktorzy z Panem powstaiącym zmartwychwstali, i z nim wstępuiącym do nieba, spolnie i oni wstąpili. Bylić w prawdzie takowi, ktorzy powiedali że się znowu do prochu wrocili. Ale powiedą Rabanus że żadnym obyczaiem ieich uprowi nie ma bydź wierzono. Wprowadził ie Pan do nieba na nieśkazonośći ciał naszych świadectwo.

Augustin Remig. sup. Matth.

Rab. sup. Matth.

Anieli. Coż rzeke o Anielech świętych? Czyli i ci iako studzy przytomni nie byli? a Panu tryumfuiącemu, tryumfu nie pomogli? Czyli małą radość okazowali, gdy się Pan Jezus na ten świat w ubostwie narodził? iakoż daleko więcey teraz w tak zacnym tryumfie i podwyższeniu iego? O iak daleko wdzięczniey̨sze były ich śpiewania teraz, niżeli na on czas? Patrzayże iuż przy iakich ludziech, i z iakim orszakiem Pan do nieba idzie. Dobieć to, nędzniku, wszytko ku pocieszę, abyś i ty wniebowstąpienia swoiego pewien był.

Lecz co to iest, że tu Ewanielista, o Herodzie, Piłacie, Faryzeuszach wzmianki żadney nie czyni, aby przy wniebowstąpieniu Pańskim obecni i przytomni bydź mieli? Nie chciał ich mieć przytym Pan Jezus, aby dał znać, że ludzie niepobożni nie będą uczestniki wniebowstąpienia iego. Ale ci sami, ktorzy są czystego serca, abowiem oglądaią Boga. Nie wstąpi do nieba pyszny, ani łakomy, ani nieczysty, ani okrutny, ani iakimkolwiek grzechem zmazany, nie odziedziczy krolestwa niebieskiego. Słuchay Apostoła co o tym rozumie? Wyliczywszy rejestr niemały spraw cielesnych, dokłada, iż ci ktory takowe rzeczy czynią krolestwa Bożego dziedzicznimi nie będą.

Oct. tio.

Matt.

Gal. 5.

A iż tak, naymilsi w Panu, starayciéż się o czyste a niepokalane sumnienie, a tak dopiero szczęśliwie do nieba wstąpicie, i Boga w Maiestacie iego oglądacie.

Czwarty okoliczności słuchaycie. IV.

Okol cznośći Obiec vanda.

Pisuie nam tu Łukasz ś. iaki był proces wniebowstąpienia Pańskiego? Ten ukazuie we dwu rzeczach. Jedna, że podniesion iest od ziemie. Druga, że go obłok porwał od oczu ich, to iest, zwolenikow.

I. Podniesienie

Łuk.

O pierwszym pisze: i podniesion iest. O iakie my tu taiemnice zbawienia w tym słowku ogarnione mamy. Ukazuie nam tu Ewanielista, że nie zniknął Pan Jezus, iako w Emaus przy bytności dwu zwolenikow uczynił. Ani się schronił z mieysca na mieysce, iako na on czas gdy go Zydzi chcieli ukamionować, schroniwszy się wyszedł z kościoła. Nie uczynił tej

Jan.

tej iako Symon czarnoksiężnik, o ktorym Egiesyppusz pisze, że przyszedszy do Rzymu, sprzeciwiał się Piotrowi ś. i puścił słuch miedzy ludzie, że miał do nieba wstąpić, i wywiodł za sobą lud niemały na gorę Kapitoły, i spuściwszy się ze skały, po powietrzu latał, na co się lud zdumiał. Lecz Piotr ś. udał się do modlitwy, za ktorą Symon na ziemie padszy, nogę złamał. Potym do Arytrei przyniesiony, żywota dokończył. Nie takie było wniebowstąpienie Pańskie, nie zmyślone ale prawdziwe, prawdziwie podniesion iest od ziemie, i przeszedł aż do nieba, gdzie i teraz krolnie, pokazuiąc moc swoie na niebie i na ziemi.

O iakie my ztąd pożytki zbawienne odnosimy, wiedząc że Zbawiciel nasz prawdziwie wniebowstąpił. Słuchaycie wszyscy wierni Chrześcianie.

Pierwszy pożytek iest upewnienie przeciw niektorym heretykom, qui veritatem ascensionis Christi negabant, powiedaiąc że tylko według Ducha do nieba wstąpił, a ciało na ziemi zostawił. Takci uczył Karpokrates, we sto lat po narodzeniu Pańskim, iako Tertullianusz, Teodoretus i Epifaniusz piszą. Lecz tu słuszycie, że on Pan Jezus ten właśnie, ktory z uczniami swymi z Jeruzalem na gorę Oliwną przyszedł, podniesion iest w niebo. Toć tedy nie według dusze tylko, ale i według ciała wstąpił, według ciała mowie ktorego się zwolenikom dotykać rozkazał, mowiąc: Dotykaycie się mnie, a obaczcie, bo duch ciała ani kości nie ma, iako widzicie że Ja mam.

Drugi pożytek, iest obiawienie krolestwa Pana Jezusowego, że nie iest z tego świata. Bo by z tego świata było, tedyby tu był na ziemi został. Lecz że nie było z tego świata, przeto do nieba odszedł, tak iako powiedział: Wyszedłem od Oyca a przyszedłem na świat, i zasie opuszczam świat, a idę do Oyca.

2. Obiawienie krolestwa Pana Jezusowego. Jan. 16, 28.

Trzeci, upewnienie o przyszłym uwielbieniu naszym. Mowią doktorowie Kościelni, co się wprzod ukazało w głowie, i w członkach się ukaże. Wzięty iest do nieba Pan Jezus, i my się tego pewnie spodziewać możemy. Bo nam to i zasłużył i obiecał Zbawiciel nasz miły.

3. Upewnienie o przyszłym uwielbieniu naszym.

Nie trwoższe tedy sobą upadłe Adamowe pokolenie. Oto dziś Pan i Zbawiciel twoy, w possessyą wziął krolestwo niebieskie, wszedszy do chwały Oycowskiey. Dziś ci ukazał, że nie iest Krolem doczesnym, ale Monarchą wiecznym, nie z ziemie ale z nieba. Dziś cię upewnił, że ciało twoie krolestwo niebieskie, przez zasługę wniebowstąpienia iego, pewnie odziedziczy.

Upomnienie.

II. W obłoku zachwycon.

To z strony pierwszego punktu. O drugim tak pisze Łukasz ś. A oto obłok porwał go od oczu ich. Obłoku używa Pan nie z potrzeby iakiey, ale dla okazania Boskiey chwały swoiey. Słuchaycie proszę co Beda Kościelny stary doktor o tym za dyskurs czyni? Mowi tak: wszędzie stworzenie Stworzycielowi swemu oddaie posłuszeństwo, gwiazdy opowiedaią rodzącego się, słońce zaćmiło cierpiącego, obłoki przyymuią wstępuiącego, i poprowadzą na sąd się wraca-

Red. in cap. 1. Actor.

wracaiącego. Odźiwne posłuszeństwo, stworzenia nierozumnego. A wżakże wiedzćie że obłok on nie był Panu ku pomocy, ale tylko ku posłudze. Godźiło śie bowiem na on czas Stworzyćielowi służyć. A tak wstąpił do nieba iako Pan wszechmogący. Enochći też wprawdźie wstąpił, wstąpił Eliasz, wstąpił Cheremon Biskup z miasta Nikopolis w Egipćie z żoną swą, iako wspomina Eysebiusz w Hystoryi Kościelney: Bo wygnańcem będąc za Decyusza cesarza w wielkiey starości, przyszedszy do gor Arabskich z żoną swą w leciech także zeszłą, gdy daley nie mogł, wźięty iest do nieba. A wżakże nie własną, ale cudzą mocą. Lecz Pan Jezus własną mocą swoią wstąpił, a iako Radulfusz mowi: podniesion iest sam człowiek do śiebie Boga.

1 Moy. 5. 2 Krol. 2.

Euf. lib. 6. cap. 41.

Serm. de Aſcenſione.

Znaymyż tedy moc iego, i nie iako na człowieka tylko, ale iako na Emanuela i Boga prawdźiwego, i wszechmogącego wszechrzeczy Tworzce poglądaymy.

Piąta nas okoliczność czeka, poydźmy do niey.

V. Okoliczność.

PRoceß wżytek wniebowstąpienia Pańskiego słyszeliśmy, obaczmy krociuchno conſequentia, co śie potym dźiało. O tym trzy rzeczy Łukasz ś. przypomina. Pierwsza, pilne poglądanie Apostołow w niebo. Druga, obławienie Aniołow. Trzecia, zwrocenie Apostołow nazad do Jeruzalem.

Conſequentia.

1. Pilne poglądanie

O pierwszey pisze Ewanielista, że pilno patrzyli w niebo, gdy Pan szedł. Ach iako nie mieli pilno patrzyć za Panem i Dobrodźiełem swoim. Sprawowała to w nich miłość, sprawował smętek, sprawowało weśele, podźiwienie, pożądanie, nadźieia. Miłowali Pana, przetoż pilnie za nim poglądali, właśnie iako owo kiedy miłego przyiaćiela w droge prowadźiemy, poki go możemy zayrzeć, potym za nim wyglądamy. Bez smętku też nie byli. Ciężka to, rozstać śie z miłym przyiaćielem ktoregośmy konwerzacyi przywykli. Weselili śie też z iego uwielbienia i powyższenia. Dźiwowali śie też, że ono przyrodzenie tak unijone, w wniebowstąpieniem wysoce było wywyższone. Życzyli też sobie serdecznie iść za nim na ono mieysce mieszkania przedźiwnego: myśląc w sercu swoim. O naysłodszy Jezu, pociągni nas za sobą. Mieli też te niepochybną nadźieie, że ich to minąć nie miało, przetoż z taką pilnością za nim poglądali.

Podnieśćież i wy naymilsi w Panu, oczy serca swego ku gorze. Sursum corda, wzgore serca mieyćie ku Panu. Uczćie śie od orląt, ktore gdy śie latać uczą, pierwey na drzewo blisko gniazda wletuią, a potym śie dopiero pod obłoki wzbiiaią: Także i wy pierwey na drzewo krzyża Pańskiego myślami wstępuyćie, a ztamtąd śmiele śie do nieba wzbiiećie. Do tegoć w dźisieyszym kazaniu Augustyn ś. słuchacze swe upominał mowiąc: Jeśli dobrze, ieśli wiernie, ieśli nabożnie, ieśli świętobliwie, ieśli pobożnie Pańskie wniebowstąpienie świećimy, wstąpmyż z nim, a wzgore serca mieymy. A wstępuiąc nie wynośmy śie, ani o naszych iakoby o własnych

własnych zasługach gornie trzymaymy.

Poyrzyyćież zatym na obiawienie Aniołow, o tym pisze Ewanielista w te słowa: Oto dway mężowie tuż staneli przy nich w białych szatach, ktorzy też rzekli: Mężowie Galileyscy, przecżże stoićie patrząc w niebo. Ten Jezus, ktory wzgore wźięty iest od was w niebo, takći przyydźie, iakoście go widźieli idącego do nieba. Ach czemuż śie tu pierwey dźiwować będźiećie? Ci mężowie, byli ć Aniołowie, ktorzy nie w czerni iako diabli, ale w bieli śie ukazali, maiąc opowiedać wniebowstąpienie Pańskie, na znak poselstwa wesołego, zkąd i my dźiś komiż, białey a świetney szaty na katedrze używamy, iako Aniołowie i posłowie Boży, przynoszący wam co dźień nowiny i poselstwo wesołe, o poiednaniu, z Bogiem, za pomocą naydroższych zasług Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

II.

Ps. 117.

Słuchayćież, co ći posłowie Boży mowią: Upominaią Apostoły żeby śie z wniebowstąpienia Pańskiego nie smećili, daiąc znać, że nam dźień ten wielkich radości i pocżech niewypowiedźianych iest przyczyną. Izali śie tu nie weselić? Choćbysmy pożytku innego nie mieli iedno ten, że natura naßa, ktorey przed tym było powiedźiano: Ziemiaś iest i w ziemie śie oo ćiß: nie mowie niebiosa przeniżßyła, nie mowie, zrownała śie z Anioły, ale skoczyła nad Cherubiny, wstąpiła nad Serafiny, a nie pierwey śie oparła, aż uśiadła na prawicy Bożey, aż stolice Boga Naywyższego otrzymała. O Zaiste weselmy i raduymy śie. Dźień ten iest dźień wesołego poselstwa, dźień wielkiey pociechy.

Ps. 3.

wstępował w niebo Pan.

Cożż iednak Aniołowie daley mowią? Powiedaią że Pan Jezus, tak śie miał z nieba nazad zwrocić, iako go wstępuiącego widźieli. Jakoż wstępował?

1. Widomie.

Naprzod, widomie. Widomie śie też wroci. O czym samże powiedźiał mowiąc: Tedy uyrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i z chwałą wielką. Także i Apostoł: Sam Pan z krzykiem i z głosem Anielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba.

Luk. 21. 1 Teſ. 4.

2. W obłoku Matt. 24. Matt. 26

Potym, wstąpił w obłoku: W obłoku śie też wroci: tak iako powiedźiał: Uyrzą Syna człowieczego gdy przyydźie w obłokach niebieskich, z mocą i z chwałą wielką. A na drugim mieyscu: Uyrzyćie Syna człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożey, i przychodzącego w obłokach niebieskich.

3. Z towarzyſtwem Aniołow i świętych. Matt. 25. Zach. 14.

Naostatek wstąpił z towarzystwem Aniołow i świętych. Z tymiż śie wroci. O Anielech mowi: Przyydźie Syn człowieczy w chwale swoiey, a wszyscy ś. Aniołowie z nim. O świętych mowi Prorok Zacharyasz: Pan Bog moy przyydźie, a z nim wszyscy święci.

A iż tak iest, gotuymyż śie tedy, na ten tak zacny dźień przyyścia iego, abyśmy przeden z sumnieniem nie ustrasżonym, sercem nie lekliwym, okiem nie zawstydzonym stanąć mogli.

III. Zwrocenie Apoſtołow.

Nakoniec iuż przypatrzmy śie Apostołom świętym, co czynili po wnie-

o Jeruzalem. bowstąpieniu Pańskim? Wrocili śie nazad do Jeruzalem i wstąpili na sale gdźie mießkali, i trwali wßyscy zgodnie na modlitwach i prośbach, z żonami i z matką Jezusową, i z bracią iego. O świete a Bogu miłe nabożeństwo. Powiedźiał im był Pan Jezus żegnaiąc śie z nimi: Mießkayćież w mieście Jeruzalem, aż bedźiećie obleczeni mocą z wysokości. Pomniąc tedy na rozkazanie Pańskie, zebrali śie do gromady, i tak iednostaynie w modlitwach i w prośbach, nie w rozpustach albo biesiadach, ale w obcowaniu ś. oczekiwali obietnice Pańskiey, wiedząc co im był przedtym powiedźiał: Da Oćiec waß niebieski Ducha S. tym ktorzy go oń proßą.

Luk. 24.

Luk. 11.

Zamknienie.

Naśladuymyż tedy i my przykładu tak świetego, myślą i sercem mießkaymy zawße w niebie, gdźie iest ućieczka i pociecha naßa

A Ty, o nayświetßy Jezu, nade wßytkie niebiosa wywyżßony, Panie i Zbawićielu naß miły, racz podwyżyć i podnieść łaską swoią, cießkie serca naße, abyśmy tu na świecie mießkaiąc, za Toba ustawicznie w Duchu wstępowali, aby tam byli myśli naße, gdźieś Ty iest wßytek skarb i pociecha naßa, poki śie nie wrociß, abyś nas z tey nedze i padołu płaczu przenioßł, do onych mieysc zgotowanych i zasłużonych w niebie, gdźie iuż ani głodu, ani pragnienia, ani zimna, ani gorąca, ani iakiey pokusy ßatańskiey, ani woli do grzeßenia nie bedźie, ale wdźięczność nieskończona i błogosławieństwo wiekuiste, szczeście nie odmienne, ktore raczyß nam dać Jezu nayslodßy, z Oycem i z Duchem S. Boże wiecznie kroluiący, Amen.

Aug. Man. cap. 2.

Na Niedźiele świąteczną

Lekcya z dźieiow Apostolskich w 2. Rozd.

A Gdy przyßedł dźień piećdźieśiąty, byli wßyscy iednomyślnie pospołu. Tedy śie stał z prętka z nieba ßum, iakoby przypadaiącego wiatru gwałtownego, i napełnił wßystek dom kędy śiedźieli. I ukazały śie im rozdźielone iezyki na kßtałt ognia, ktory usiadł na każdym z nich. I napełnieni są wß. Duchem Swiętym, a poczęli mowić innymi iezykami, iako Duch on dawał wymawiać. A byli w Jeruzalem mießkaiący Żydowie, mężowie nabożni, z każdego narodu tych, ktorzy są pod niebem. A gdy śie stał ten głos, zeßło śie mnostwo ludźi; i strwożyli śie, że ie słyßał każdy z nich mowiące własnym iezykiem swoim. I zdumiewali śie wßyscy, i dźiwowali śie, mowiąc

mowiąc iedni do drugich: izali oto ći wßyscy, ktorzy mowią, nie są Galileyczycy? A iakoż my od nich słyßymy każdy z nas swoy własny iezyk, w ktorymeśmy śie urodźili? Partowie, i Medowie, i Elamitowie, i ktorzy mießkamy w Mesopotamii, w Judskiey ziemi, i w Kappadocyi, w Poncie i w Azyi: W Frygii, i w Pamfilii, w Egipćie, i w stronach Libii, ktora iest podle Cyreny, i przychodniowie Rzymscy: Żydowie, i Nowonawroceni: Kreteńczycy i Arabczycy, słyßymy ie, mowiące iezykami naßymi wielkie sprawy Boże. I zdumiewali śie wßyscy, i dźiwowali śie, mowiąc ieden do drugiego: cóż to wźdy ma bydź? Lecz drudzy naśmiewaiąc śie, mowili: ći śie młodym winem popili.

NA dwu mieyscach, Chrześćianie zacnie poświeceni, z osobliwą pilnością, wyraźił Łukaß ś. obietnice, ktorą uczynił Pan Jezus po zmartwychwstaniu zwolennikom swoim, o zesłaniu Pocießyćiela Ducha S. Naprzod w ostatecznym Rozdźiale Ewanielii swey, gdźie przypomina że im rzekł: Oto Ja posle obietnice Oyca mego na was. Potym w dźieiach Apostolskich w rodźiale pierwßym powieda, iż krotko przedtym, niżeli do nieba wstąpił Pan Jezus powiedźiał im: żeby z Jeruzalem nie odchodźili, ale oczekiwali obietnice Oycowskiey, ktora słyßeli z ust iego. Coby za efekt te obietnice wźięły, iuż w słowiech przeczytanych porządnie opisuie, gdźie słyßyćie, że z ßumem gwałtownie przypadaiącego wiatru, przyßedßy na Apostoły Duch S. sprawił to w nich, że rożnemi iezyki mowili magnalia Dei, wielmożne rzeczy Boże. Na co Nacye rozmaite z rożnych mieysc i kraiow patrząc, nie bez admiracyi na tak przedźiwne a zacne sprawy Boże poglądali. A my co bedźiem

Luk. 24.

Dzie Ap.

czynić? Pomożmy im w imie Boże towarzyßtwa, przypatruymy śie nabożnie tey hystoryi ś. rozdźieliwßy ią na trzy części.

W pierwßey opisuie Łukaß ś. okoliczności.

W drugiey, efekt zesłania Ducha S.

W trzećiey, judicia a rozumienia rożnych ludźi o nim.

Proße nie teskniyćie w słuchaniu.

Duchu S. Boże prawdźiwy, smyßły i myśli naße oświeć, żebyśmy te przedźiwne sprawy twoie, z wiernym podźiwieniem uważali, Amen.

PIlności wielkiey zażył Łukaß ś. w opisowaniu hystoryi dźiśieyßey. Abowiem, żeby kto o tey pewności nie wątpił, położył co przednieyße okoliczności, ktorych iest pięć. Pierwßa, kiedy? Druga, kedy? Trzećia zkąd? Czwarta, iako Duch S. przyßedł? Piąta, co czynił przyßedßy.

I. Część.

Okoliczności.

O Pierwßey daie znać, że śie to stało, gdy przychodźił dźień piećdźieśiąty, rozumieyćie po zmartwychwsta-

I. Kiedy?

Przyczyny czemu piećdźiesiątego dnia Duch S. zestan.

niu Pańskim. Bo czterdźiestego dnia po zmartwychwstaniu swoim, wstąpił Pan Jezus do nieba, a w dźiesięć dni potym zesłał Ducha S. Dźień ten nie bez osobliwych przyczyn do tey sprawy obrał ie naznaczył.

1. Przyczyna Ep ad Jan. 119.

Pierwßa, uczynił to dla rozgłoßenia tak zacney sprawy, żeby śie tym rychley miedzy ludźmi rozsławiła, iako Augustyn ś. pißе. Nie zwykł bowiem Pan Bog rzeczy tych, które ku obiaśnieniu chwały iego należą, pokątnie czynić, ale zawße iawnie, aby każdy o nich wiedźiał. Iż tedy zesłanie Ducha S. niepomału ku obiawieniu chwały Bożey służyć miało, przetoż chćiał Pan Bog, aby śie na ten czas działo, kiedy śie naywiętßy lud do Jeruzalem zgromadźił.

2. Przyczyna.

Druga, uczynił to dla porownania czasu. Bo iako w zakonie starym piećdźiesiątego dnia po wyprowadzeniu synow Izraelskich z Egiptu, podał Pan Bog zakon swoy na gorze Synai: Tak też i w zakonie nowym, piećdźiesiątego dnia po zmartwychwstaniu swoim podał zakon nowy Ewanielii ś. wypełniaiąc one Prorockie słowa: Z Syonu wynidźie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem.

Iż. 2, 3.

3. Przyczyna

Trzećia, uczynił to dla wyrażenia wiecznego iubileußa, ktory Duch S. na świećie sprawić, i przez Apostoły obwołać miał. Zydźi na każde piećdźiesiąt lat miewali swoy iubileuß.

Moy. 25.

W ten czas więźnie i niewolniki wolno pußczano, długi odpußczano, zastawne, zafantowane dobra własnemu śie possessorowi wracały, Pan Jezus też tedy piećdźiesiątego dnia Ducha S. zesłał, daiąc znać, że iuż prawy iubileuß nastać miał, za ktorymeśmy prawdźiwego wyzwolenia dostąpić mieli. Bo mowi Apostoł. Gdźie iest Duch Pański, tam iest wolność.

2 Kor.

Też są przyczyny, dla czego Duch S. piećdźiesiątego dnia iest zesłan. Zkąd ukazuie śie wielka mądrość Boga naßego, ktory nic bez wielkich, a poważnych przyczyn nie czyni, ale pierwey co z czego ma, i ku ktoremu końcowi zmierzać ma, uważa.

Mądrość Boża.

Powtore ukazuie Lukaß ś. mieysce gdźie Duch S. zesłan. Jużći wprawdźie nie specyfikuie go, ale tylko ogolnie mowi, że byli wßyscy zgromadzeni na iednym mieyscu. A to dla tego czyni, że wyżey, w rozdźiale pierwßym, to mieysce wyraźił, zwłaßcza, że Pan Jezus, niż do nieba wstąpił, zwolenikom rozkazał, żeby z Jeruzalem nie odchodźili. Na ktore słowa pomniąc po w niebowstąpieniu Pańskim, wrocili śie do Jeruzalem, i wstąpili na salą, w ktorey mießkali: Niceforus pißе, że to miał bydź dom Jana Ewanielisty, przy gorze Syońskiey, gdźie i Panna Marya mießkała. Ten dom znaczy Kościoł Chrześćiański, ktory pismo domem Bożym zowie, tam bowiem wierni Pańscy mießkaią. A tak, chcempli śie stać uczestniki Ducha S. potrzeba nam w tym domu Bożym bydź. Tam bowiem Duch S. z darami i łaską swoią przebywa tam, znaleźiony i wiernym dany lywa.

Lib. 1. cap. 1.

Zyon.

Potrzećie, ukazuie mieysce zkąd przyßedł? I powieda że z nieba. O zacna taiemnico. Nie przyßedł z morza,

Jon. 17. rza, iako ona niewiasta cudzołożna, ktora śie krwie męczennikow opiła, ani też z pußcze, iako on duch zły, ktory dom Jobow obaliwßy, syny i corki iego pomordował: Ale z nieba przyßedł. A to dla tego, żeby dał znać, iż nauka, ktorą Apostołowie opowiedać mieli, nie z ziemie, ale z nieba była. A iako z nieba przyßedł Duch S. tak też do nieba prowadźi wßytkich, ktorzykolwiek Ewanielii ś. wierzą, i oney naśladuią: Przyznawa mu to Dawid mowiąc: Duch twoy dobrotliwy wyprowadźi mię do ziemie rowney. A też im go był z nieba Pan Jezus obiecał mowiąc: Siedźćiej tu, aż bedźiećie przyobleczeni mocą z wysokości. Obietnice tedy swoiey dośćczyniąc, z nieba go posyła. Ireneuß te przyczyne postania iego z nieba kładźie: Duch S. dla tego z nieba bywa postan, abyśmy tam mieli Poćießyćiela, gdźieśmy mieli oskarzyćiela.

143.

Ezech. 11. Dźiał. 1. 24.

Dźiał. 2. 3. 39.

Poczwarte opisuie Lukaß ś. iako Duch S. przyßedł? i powieda, że naprzod przyßedł z gwałtownym wiatrem. Powtore, w iezykach, ktore były rozdźielne i ogniste. O iakie my tu ßerokie pole dyskursow i konceptow rozmaitych mamy.

IV. Przyczyna.

Przedtym ukazał śie Duch S. w postaći gołębice, zwłaßcza u Jordanu, a teraz przychodźi z ßumem przypadaiącego wiatru gwałtownego. O nie zwyczayna postaći. Ten wiatr nie był przyrodzony, z tych przyczyn. Pierwßa, że przyßedł z nieba. A wiatry przyrodzonym obyczaiem w powietrzu swoy początek maią. Bo wiatr pochodźi z zbytniey ekshalacyi, kiedy słońce promieńmi swemi materyą iaką wilgotną z ziemie ciągnie, a zimno zbytnie one nazad wstręca, iako Arystoteles in meteoris pißе. Druga, gdyby to był wiatr przyrodzony, tedyby był wßytko miasto Jerozolimskie napełnił, gdyż wiatr żadnego mieysca nie miia. Lecz ten wiatr dom tylko napełnił, gdźie Apostołowie śiedźieli, inne wßytkie domy pomingwßy. Trzećia, że to nie był przyrodzony wiatr, i zkąd poznać możem, że wßytek dym napełnił. A przyrodzenie wiatrow nie iest napełniać, ale tylko przewiewać, trząść, i obalać. Był to tedy wiatr niezwyczayny, i nad przyrodzenie wßczęty: Z ktorym przyßedł Duch S. z iakich przyczyn, słuchayćie.

Aristot. in Meteor. 2.

Przyczyna

Czemu z wiatrem Duch S. przyßedł.

1. Przyczyna

Pierwßa, aby istność swoie Duchowną wyraźił. Bo iako wiatr ma swoie pewną istność, choć iey nie widźimy: tak też i Duch S. iest istnością nie stworzoną, ale wieczną wßędźie będącą, i wßytko napełniaiącą. Przezeń zastępy niebieskie stanęły, on okrąg ziemie napełnia. Co maćie pamiętać przećiwko Kampianom i Anabaptystom, ktorzy Duchowi S. wieczności nie przyznawaią, powiedaiąc że śie dopiero począł po uwielbieniu Pana Jezusowym.

Psal. 32. Mądr. 1.

Campiani. Anabapt. Vide Chemnit. Loc. Com. pag. 2. cap. 4. Mem. 4.

2. Przyczyna

Druga, z wiatrem przyßedł Duch S. aby o presencyi swoiey znać dał, pospolićie bowiem monarchowie wielcy, gdy do miast przyieżdżaią, przez trąby o przyieździe swoim znać dawaią: Tak właśnie i ten niebieski Monarcha Duch S. z wiatrem, Maiestatowi swemu Boskiemu przynależącą trąbą, przychodźi, aby Apostołowie

lowie i inni wierni, o presencyi i przytomności iego tuż się przybliżaiącey, wiedzieli.

3. Przyczyna Plin lib 1. cap 47 Gellius lib. 2. cap. 10. Seneca in Nat. quæst.

Trzećia, z wiatrem przyßedł, aby urząd swoy wyraził. Wiatr ma w sobie te własności. Jedna, że pędzi i krzepkim a rzeßkim człowieka czyni. Druga, że w gorącości chłodzi. Trzećia, deßcz przynosi. Czwarta, powietrze czyści i nie dopußcza mu się psować, ale poruchowaniem ustawicznym zdrowe i pożyteczne czyni. Tak też i Duch S. pędzi człowieka do sprawow i uczynkow dobrych, chłodzi w gorącości pokus, odwildza zatwardzone serca, czyści wßelkie zle i ßkodliwe zarazy, na dußy i na sumnieniu. Zkąd iuż poznać, i zrozumieć możecie, że z wiatrem nie bez przyczyny przyßedł.

2. W iezykach przyczyny 1. przyczyna

Powtore, przyßedßy z wiatrem ukazał się w iezykach: Z toć non caret mystorio. Jezyki te maią coś taiemnego w sobie. Znaczą naprzod to iakim obyczaiem Kościoł Boży miał bydź za sprawą Ducha S. budowany, zwłaßcza, nie przez miecz, nie przez ogień, abo inne meki, ale przez iezyki Apostołow ś. i innych mężow, ktorych Bog na to obrał i wysadźił. Zaczym i o antychryście powiedźiał Apostoł: Zabiie go Pan Jezus Duchem ust swoich. Potym chciał nas też Duch S. upomnieć żebyśmy go w samym słowie Bożym, ktore iezykami ludzkimi opowiedane bywa, a nie w zmyślonych rewelacyach, iako Enthusiastæ czynią, ßukali. Ambrozy ś. mowi słowo Boże iest wozkiem Ducha S. na ktorym do nas przyieżdża. Naostatek, i to te iezyki znaczą, że Duch S. miał rozwiezować iezyki ludzkie, ku opowiedaniu słowa Bożego, i wyznawaniu imienia iego ś. Iztąd powieda Apostoł: Żaden nie może powiedać Jezusa Panem, iedno przez Ducha S. Z tychći oto przyczyn Duch S. w iezykach się ukazał.

1. Przyczyna 1. Kor. 12.

A te iezyki miały kßtałt dwoiaki: Naprzodku, były rozdźielne, potym ogniste. Kßtałt iezyków dwoiaki.

Rozdźielne były, na okazanie erudycyi i nauki Apostolskiey, zwłaßcza, że Apostołowie obcych iezykow wiadomość doskonałą, i mowienia potęge wyborną, za sprawą Ducha S. wźiąć mieli, iakoż też i wźieli, z podźiwieniem wiela Pogańskich ludźi. Przyznał to Justynus męczennik, i Atenagoras filozof, i inni, ktorych Kościoł Boży z nauk świeckich i ćiemności Pogańskich iasnością Ewanielii ś. oświećił. Drudzy tych rozdźielnych iezykow przyczyne te ukazuią, zwłaßcza, że Ewanielia ś. nie tylko Zydowskim, ale też i innemi iezyki opowiedana bydź miała. A iż też iezyki przy Kościele Bożym potrzebne bydź miały, a zwłaßcza Hebreyski dla ksiąg Starego Testamentu, Grecki dla ksiąg Nowego Testamentu, Łacinski dla ksiąg doktorow i hystorykow kościelnych. Inne dla pospolitych ludźi, według kraiu i nacyi, ktorey się słowo Boże opowiedać miało. Justin. Apol. Athen. Ras. Ras.

A iż nie tylko rozdźielne, ale też i ogniste te iezyki były, ukazuie nam Duch S. na własności ognia, z ktoremi się w sprawach swoich zgadza. Ogień Dymu własności.

Pierwßa,

1. Pierwßa, iest oświecenie ćiemności. Bo oświeca mieysca ćiemne, zwłaßcza w nocy, i we dnie gdźie iasność nie dochodźi. Takći i Duch S. oświeca wewnętrznego człowieka, we wßytkim cokolwiek wierzyć, czynić, i czego się strzedz ma. Tak oświećił Apostoły, gdy im dał wyrozumienie pisma, i tego wßytkiego czego przedtym rozumieć nie mogli.

Druga iest, przemienienie rzeczy, bo przez swoie gorącość przemienia, iedne rzecz w druga, z drzewa czyni popioł, z popiołu ßkło, z ziemie żelazo: Takći i Duch S. przemienia serca tych do ktorych przychodźi, z grzeßnych sprawiedliwe i ś. ludźie czyniąc: Tak przemienił Pawła, ktory z prześladowce stał się naczyniem wybranym. Taż mocą Ducha S. przemienion iest Dawid, Piotr, Zacheuß, Matteuß, Marya Magdalena, i inśi. Saul nawet, ktoremu Bog przez Proroka Samuela powiedźiał: Zstąpi Duch Pański na ćie, a odmienić się w inßego męża.

2. Przemienienie rzeczy twardych. 1. Sam. 10. 11.

Trzećia właßność iest, zmiękczenie rzeczy twardych. Bo w ogień włożone będąc żelazo, stal, śrebro, złoto, miedź i inne kußcze bynaptwardße były, wnet zmiękną. Takći i Duch S. odmiękcza twarde serca ludzkie, tak zmiękczył serca onych Zydow, ktorzy słyßąc kazanie Piotrowe ieden do drugiego mowili: Coż będźiem czynić mężowie bracia? O tym powiedźiał Pan Bog przez Proroka mowiąc: Odeymę od nich serce kamienne, a dam im serce mięsiste. Ap. 2. Ezech. 11.

Czwarta właßność iest zagrzewanie. Bo zagrzewa i ćiepła w źimnie dodaie. Takći i Duch S. zagrzewa tudźie wewnątrz, i ognia im dodaie, w miłości Boga i bliźnego. Słuchay Apostoła mowiącego: Wylana iest w sercach ważych miłość Boża przez Ducha S. ktory nam dany iest. O ten ogień miłości, Kościoł Bożych Ducha S. prosi, w pieśni ktorą Rupertus krol Francuski za czasow Ottona iedenastego cesarza Rzymskiego złożył, gdźie tak śpiewa: i twoiey miłości racz zapalić ogień w nich. 4. Zagrzewanie. An. 980.

Piąta i ostatnia iest trawienie. Bo trawi wßytko cokolwiek zastawa. Takći i Duch S. w sercach naßych ostatki złych pożądliwości trawi iż w sobie wielką odmianę czuiemy. 5. Trawienie

Obaczćież tu iuż, iako nie bez przyczyny Duch S. w ognistych się iezykach ukazał. O iakoż tu słußnie z Augustynem ś. zawołać możemy: Iuż o wßechmocny Duchu, iuż rozwiedź potężnie do serca naßego, i wßytkie iamy ćiemne zaniedbałego domu, promieńmi iasney świątłości mießkaiąc w nim uweśel, a rosy twoiey obfitością, dawną oschłością zwiędłe mieysca, nawiedzeniem twoim uczyń rodne. Lib. Medit. c. 9.

V. Co czynił przyßedßy.

Lecz iuż popiąte słuchaymy, co ten ś. gość sprawował i czynił przyßedßy? Dwie rzeczy przypomina Łukaß ś. Naprzod, napełnił dom, gdźie Apostołowie siedźieli. Druga, usiadł nad każdym z nich. Oboie zaiste nie bez przyczyny.

1. Napełnił dom.

Dom, gdźie Apostołowie siedźieli, napełnił Duch S. a wßakże go nie rozwalił, ani tych, ktorzy siedźieli, nie

nie potracił, a to dla tego, aby rozność swoie wielką od ducha złego pokazał. Bo zły duch, nie umie nic iedno zabijać i mordować. Lecz Duch S. zachowuie i zbawia. Przeto nie maią tego Ducha ci, ktorzy pod pretekstem nabożeństwa, mieczem, ogniem, grożbami prześladowaniem, wyganianiem nawracaią. Gani to Sokrates w kościelney historyi, nieiakiemu Teodozyuszowi biskupowi, że Macedoniany, choć iawne heretyki, ktorzy Ducha S. Bogiem prawdziwym nie wyznawali, nie tylko z miast, ale i od własnych maietności wyganiał, i powieda, że to uczynił, nie według zwyczaiu prawowiernego Kościoła, ktory ludźi nie zwykł prześladować. Boże day to, aby śie i dźiś Kościoła Bożego prześladowcy w tym poczuwać chćieli, a nie w duchu ſatańſkim, ktory iest mężobojca od początku, ale w Duchu S. ludźie do wiary przywodźili.

Lib. 7. cap. 3. Macedoniani.

Powtore, że usiadł nad każdym z nich, i to nie bez przyczyny. Każde słowko ma tu osobliwe mysteryum.

2. Usiadł nad każdym z nich. Usiadł. Beda.

To słowko usiadł, znaczy krolewską godność Ducha S. bo iako Beda pisze: siedźiec iest znak krolewskiego maiestatu. Bo przyßedßy kedy, zaraz siedźieć nikomu śie nie zeydźie, iedno krolowi, abo iakiemu zacnemu panu. A tak, że Duch S. przyßedßy na Apostoły zaraz usiadł, okazuie Bostwa godność swoie. Zkąd słußnie go iako Oyca i Syna czćimy, słußnie z Oycem wespoł i z Synem wzywamy. Co wiec pamietaycie przećiw nieiakiemu Macedoniußowi, biskupowi Konſtantynopolſkiemu, ktory gwałtem od Arryanow na Biſkupſtwo był wtrącony, ten udawał, że Duch S. nie iest prawym Bogiem, iedno porußeniem nieiakim w ludźiech pobożnych, od Boga wzbudzonym i ſtworzonym. Od niego poßli Macedoniani: krorych sekte, za naßego wieku, Michał Serwet z piekła iakoby wskrzesił, powiedaiąc, że Duch S. nie innego nie iest, iedno moca abo porußeniem nieiakim, ktorym Bog serca wiernych i pobożnych sprawuie. Lecz że bluźnierſtwo, wßytkie tey lekcyi ś. okoliczności iaśnie ukazuią.

Marcha miuß. An. Michał Serwet

Te zaś słowa: Nad kaydym, ukazuią, że Duch S. nad kazdym z wiernym był zupełnie i cale przytomny. Właśnie iako i przy wieczerzy Pańſkiey w kazdey hoſtyi ciałem swoim Pan Jezus iest przytomny. A tu nie maćie śie czemu dźiwować, gdyż i teraz głos moy, głosem iednym będąc, was wßytkich ußy napełnia. Co ieśli można, czemu i Duch S. w kazdym z wiernych bydź, i darow swoich iako chce, kiedy chce, ile chce, gdźie chce, komu chce, rozdawać nie ma?

Nad kaydym,

3 rzecz.

A naostatek to słowko, z nich, uczy nas iakimi nam potrzeba bydź, chcemyli Ducha S. przyiąć, to iest, takimi, iakimi na on czas Apostołowie byli. Jakimiż byli? Jednomyślnie zgromadzeni będąc, na modlitwach trwali, w trzeźwości, w zgodźie, w miłości ś. Takimić i nam bydź potrzeba. Bo iako mowi Bernhardus: Laſka Ducha S. nayczyſtßy balſam iest, i przeto nie iedno nayczyſtßego naczynia potrzebuie. W niezgodnych a bezbożnych ludźiech Duch

Bernh.

Duch S. nie mießka, iedno diabeł. Przeto Chryzostom ś. do miłości piękńie napomina: ieśli chcećie wźiąć z Ducha S. miłuyćie miłość. A tak wyrzuććie ducha gniewu i niezgody, abyśćie przyiąć mogli Ducha miłości i pokoiu. Oczyśććie ſumnienie waße od uczynkow martwych, i myśli zbytecznych a nieczyſtych, ſtrzeßćie śie i wſtrzymawayćie od piiaństwa, na grzech nieczyſty ani pomyślayćie, grzech wßelaki sobie obrzydźćie, a tak Ducha S. przyymićie. Czyſty obywatel, czyſtego domu potrzebuie.

Chryſoſt. in 51. Ducha S.

To z ſtrony pierwßey cześći.

OBaczćiez z pilnośćią efekt albo ſkutek zeſłania Ducha S. Ten był troiaki. Naprzod, napełnieni ſą Duchem S. Potym, poczeli mowić rozmaitemi iezyki, a naoſtatek, wyſtawiali Magnalia Dei, wielmożne rzeczy Boże.

Pierwßy ukazuie Lukaß ś. w tych ſłowiech: Napełnieni ſą Duchem S. Nie mowi: Przyieli Ducha S. Bo go i przed tym mieli, iako względem iſtności, tak tez względem pospolitych darow odrodzenia i odnowienia: Oboie bowiem Duch S. ſprawuie. Ale mowi, napełnieni ſą Duchem S.: A to dla tego, że im obfitße dary iego udźielone ſą, w ten czas, kiedy widomie na nich przyßedł, z cudownemi dary, ktoremi dźiwnie ku ſprawowaniu urzędu Apoſtolſkiego obdarzeni i przygotowani a ſpoſobieni byli. Auguſtyn ś. powieda, że przedtym przyieli go byli taiemnie, ale teraz iawnie. O day to Panie Boże, abyśćie i wy wßyſcy, Chrześćianie moi mili, ktorzy mie dźis w tym domu Bożym kazącego ſłyßyćie, Duchem S. napełnieni byli. Oiakoby śie świeta i Bogu miła renowacya ſtała. Lecz ach nieſtety, śiła was, ktorzy ſerc swoich, ku przyięćiu tego tak wdźięcznego i potrzebnego gośćia, ſpoſobić nie chcećie? Co wżdy czynićie? Czemu i daremn niebieſkim pogardzaćie? i o poświęcenie swoie zgoła nie dbaćie?

A tu ſpytałby kto: Jeśliż ſami tylko Apoſtołowie, czyli wiec i inni wierni przy nich, Duchem S. napełnieni byli? Odpowiedam. Są, ktorzy łaſkę Ducha S. na ſame tylko Apoſtoły, a nie na inne też wierne wylaną bydź rozumieią. Lecz przećiwną rzecz oni dawni Doktorowie kościelni rozumieią, zwłaßcza Chryzoſtom ś. Bo acz nie wßyſcy byli Apoſtolmi, ale wßyſcy zwolenikami Pańſkimi. I Lukaß ś. wßytkich mowi, że nad kaydym z nich usiadł Duch S. a ktorzyby to byli, wyiey w rozdźiale pierwßym eksplikuie. Toż ruzumie i Cyprvan męczennik, gdy mowi, że nie tylko Apoſtołom udźielona iest ta łaſka, ale wielkości wierzących tenże Duch dany iest, wewnątrz pałaiącym a zewnątrz mowiącym.

Occupatio. Beza. in Annot. N. T.

Hom. 4.

Serm. de Spir. S.

II. Poczęli mowić rozmaitemi iezyki.

Drugi ſkutek ukazuie w tych ſłowiech: Poczęli mowić rozmaitemi iezyki. O niespodźiana odmiano. Jest śie tu czemu dźiwować. Duch S. nagle to w nich ſprawił, do czego ludźie z ćießką pracą i z wielkimi nakłady i nie zaraz, ale za wiele lat, przychodzą. Kto nie wie z iaką pracą dźiećie iezyka śie iednego nau-

czyść. A tu Apostołowie, ludźie iuż dorośli, a k temu prostacy, ktorzy śie nie na akademiach, ani na naukach śkolnych, ale na rzemieślech schowali, pretko a wnet nie iednego iezyka, ale rozmaitych śie nauczyli. A tak z nieukow uczonymi, z prostakow mądrymi, z rzemieślnikow Teologami śie stali. A potrzebnie. Bo iż po wßytkim świecie, Nacyom rozmaitym Ewanielia opowiedać mieli, potrzeba tego było, żeby rozmaite iezyki umieli, aby z Żydy po Żydowsku, z Grekami po Grecku, z Arabczykami po Arabsku, owa z każdą Nacyą przyrodzonym iezykiem mowili.

Rozumienie niektorych. Niektorzy byli tego rozumienia, że Apostołowie iednym tylko iezykiem mowili, ktory iezyk rozmaicie słuchacze rozumieli. Lecz te opinią refutuie Gregorz Nazyanzeński mowiąc, iż gdyby tak było, żłoby zrąd, że daleko wietßy był cud w słuchaczach, niżeli w Apostołech. Bo iednym iezykiem mowić, niemaß cudu: A przy iednym iezyku wßytkie iezykie rozumieć, cud iest barzo wielki. A tak żłoby zatym, że nie Apostołowie, ale słuchacze ich Duchem S. napełnieni byli. Co Lukaß ś. zbiia, i powieda, że Apostołowie napełnieni są Duchem S. i poczeli mowić rozmaitemi iezyki.

III. Mowili wielmożne rzeczy Boże. Trzeći skutek ukazuią słuchacze, powiedaiąc: Że ie słyßeli mowiące wielmożne rzeczy Boże. Coż to za wielmożne rzeczy Boże? Przez te rozumieią śie taiemnice Nowego Testamentu, zwłaßcza o odkupieniu naßym, ktore śie stało przez naydroższą zasługę męki i śmierći Syna Bożego, w ktorey wßytko zbawienie, nadźieia i pociecha naßa zależy. Te taiemnice słußnie tu zowią magnalia Dei, bo to wietßa niż owo, że Bog świat z niższego stworzył: Wietßa niż owo, że Noego samo ośm w korabiu zachował, wietßa niż owo, że lud Izraelski przez morze czerwone z Egiptu przeprowadźił. Staraymyż śie tedy, abyśmy te magnalia Dei, w Duchu S. rozsławiali, i głośili w Kościele Pańskim, serce naße, iezyk naß, usta naße, niech Duchem S. napełnione będą. Serce niech będźie czyste od złych myśli, iezyk od złych słow, usta od piiaństwa, obżarstwa i innych grzechow, ktore z nich i w nie pochodzą. A zatym śie każdy pozna, iężliż śie stał uczestnikiem Ducha S.

Trzecia cześć następuie: Ktorą krociuchno przebiężemy. Proße nie teśknyćie.

Gdźi śie nam z pilnośćią obaczyć, iudzcya ludzkie, o tym prawie cudownym zesłaniu Ducha S. Te były dwoiakie względem dwoiakich ludźi, ktorzy nam na ten czas przytomni byli. Jedni byli dobrzy, drudzy źli, iako to pospolićie bywa.

Owe troiako Ewanielista opisuie. Naprzod, zaleca ię z pobożności, nazywaią ich viros religiosos, męże nabożne. Piękny zaiste tytuł, piękny przymiot. O dałby ..... Bog takowych ludźi śiła. Ale boie śie barzo, że dźiś wiecey drugi dla zrzyczaiu, niż z nabożeństwa do kościoła przychodźi. Umiećie to niektorzy barzo dobrze.

Powtore, opisuie ich z rozmaitości mieysc i nacyy z ktorych byli. Byli Partowie i Medowie, i Elamitowie, i ktorzy mießkali w Mezopotamii, w Żydoństwie i w Kappadocyi w Pońćie i w Azyi, w Frygii i w Pamfilii, w Egipćie, i w częściach Libii, ktora iest pograniczna Cyrenie, i przychodniowie Rzymscy, Żydźi także i Proselitowie, Kreteńczycy i Arabczycy. Ci wßyscy słyßeli ie rozmaitemi iezyki mowiące. Podźiwuyćież śie tu, iako Lukaß ś. niektore Nacye złey i podeyrzaney sławy w tym reiestrze wylicza. Phryges byli iakoby napoły błaznowie: Zkąd o nich adagium Łacińskie uroslo: Sero sapiunt Phryges. Egipczycy byli czarownicy. Kretenses radźi śie miiali z prawdą, zkąd i Apostoł mowi: Kreteńczycy zawße kłamcy. A przećie miedzy tak złymi ludźmi, należli śie dobrzy. Jako często miedzy kąkolem pßenica, kąkol miedzy pßenicą stoi: tak też miedzy złymi dobrzy, a miedzy dobrymi źli wßedźie śie nayduią, nie tylko w konwersacyi pospolitey, ale iw Kościele Bożym. Duch S. obojgu aż do żniwa rość dopußcza.

Potrzećie, zaleca ich z afektu podźiwienia. Bo śie zdumiewali, mowiąc ieden do drugiego: Żali ći wßyscy, ktorzy mowią, nie są Galileyczycy? A iakoż my słyßemy ie mowiące, każdy iezykiem naßym, w ktorym śmy śie zrodźili? Z coż to chce bydź? To cnotliwi ludźie: Sprawy Bożey nie lekce sobie waża. Day Boże, abyśmy śie tak wßyscy w rzeczach zbawiennych sprawowali. Lepiey śie dźiwować, niżeli rozumem ßermować.

III. Judycya ludzkich. Drudzy zaśie byli nader źli. Bo one wßytkie sprawy Ducha S. piiaństwu przypisowali, mowiąc: Wina młodego śie ći opili. O źli a niebaczni ludźie. Ci niosą na sobie wzor nieprzyiaćioł prawdy Bożey, przed ktoremi nie może śie nic na kazaniu mowić, czegoby oni w ßyderstwo a w pośmiech obrocić nie mieli. Ale niech śie Boga boią, żeby za to karania czasu swego nie odnieśli. Bog śie nie da z śiebie naśmiewać. Umie śie despektow swoich pomścić. Gal. 6, 7.

Zamknienie. Przyłączmyż śie tedy, w Panu naymilśi, do owych pierwßych z podźiwieniem na te sprawe cudowną patrzmy, Bogu to wßytko przypisuymy.

A Ty, o Boże wieczny, Ducha S. daraini swoimi racz nas przyozdobić, abyśmy wielmożne sprawy twoie, w Kościele twoim sławić, a ćiebie za to z Oycem i z Synem od ktorych pochodźiß na wieki chwalić mogli, Amen.

Księdza Samuela Dambrowskiego

Pogrzebne, i inne, na rożne przypadki przysposobione Kazania.

Pogrzebne Kazanie Pierwsze,

Lekcya z Pierwszych Ksiąg Moyzeszowych z 23. Rozd.

W Wilnie na pogrzebie Pani Katarzyny, Ks. Jerzego Wołkowiczego Małżonki. 5. Febr. An. 1620.

SAra była żywa sto dwadzieścia i siedm lat, potym umarła w Kiryatarba, ktore zowią Hebron w ziemi Chanaan. I przyszedł Abraham, aby iey płakał i żałował. A potym odszedszy do synow Het, kupił u Efrona Heteyczyka rolą, na ktorey była iaskinia dwoiaka, za cztery sta srtkow srebrnych, i pogrzebł tam żonę swoię Sare.

Ostatnie to bywa błogosławieństwo, Chrześćianie moi mili, kiedy się komu żona dobra a pobożna dostanie. Ona bowiem w chorobie i w potrzebie małżonka miłego doyrzy, ona mu ciężaru gospodarstwa dzwigać pomaga, ona go w kłopotach i w frasunkach cieszy, poki żywa, błogo z nią mężowi, bo wszytkie iego kąty błogosławieństwem, i dziwnemi pociechami napełnia. A ieżliż Pan Naywyższy śmierć na nie ześle, to iuż nie ma smetku i kłopotu więtszego, wszytek dom po niey ciemną chmurą zaśedszy, mutacya i odmiana nieszczęśliwa grozi. Poyrzyycie na Patryarche ś. Abrahama: dał mu Pan Bog żonę Sare, ktora była ozdobą domu iego, żyiąc w boiaźni Bożey, pomnażaiąc się w cnotach, ganuiąc staruszka Aarahama, i Piotr. 3. Panem go zowiąc: i pisze niktorzy o niey, że była takiey czystości maiąc lat dwadzieścia, iaką miała gdy iey było lat siedm. Coż się stało? z białągłową tak uczciwą i pobożną, nie lza było iedno się rozstać Abrahamowi ś. Nie pomogły nic apteki, ani żadne lekarstwa: umarła Sara, Abraham wdowcem został. Cieżki to był żal, żałoba wielka przypadła, od płaczu trudno się było strzymać. Est grave dimidia parte carere sui. Płakał iey tedy Abraham, żałuiąc wielce towarzyszą miłego i wiernego. A naostatek kupiwszy rolą do pogrzebu, pogrzebł ią uczciwie. Coż tu dziś innego przed oczyma naszemi widzimy? Leży przed oczyma naszemi białągłowa Szlachetna, z ktorą małżonek żałosny, lat trzydzieści i coś przeżywszy, tu ią do Wilna umarłą przywiozł, i niemniey iako i Abraham po Sarze swey żałosny, ziemi z płaczem oddaie. My ku nauce i pocieszę naszey, Lekcyą przeczytaną przedsiewziąwszy, trzy cząstki uważaymy.

Obaczmy naprzod śmierć Sary ś.

Potym, płacz Abrahamow, ktory po niey czynił.

A naostatek, pogrzeb uczciwy, ktory iey wyprawił.

Proszę o powolne ucho.

Wspomoż i ratuy nas w mowieniu i w słuchaniu, naysłodszy Jezu, Amen.

I. Ześć. O śmierci Sary ś. trzy okoliczności słyszemy: Jedna w ktorym wieku: druga, gdzie: trzecia, iako umarła.

I. W ktorym wieku? Umarła maiąc sto dwadzieścia i siedm lat. Piękny to wiek. Moyżesz sługa Bozy terminuiąc dni żywota naszego, mowi: Dni żywota naszego są siedmdziesiąt lat, a naywiecey osmdziesiąt. Ps. 90. A Sara nad osmdziesiąt żyła czterdzieści i siedm lat. Dał iey to Pan Bog z łaski swoiey ś. cześcią dla boiaźni Bozey, ktorey była pełna po wszytek wiek, Timor Domini prorogat vitam: cześcią też, aby była Abrahamowi podporą i podpomożeniem w starości iego. Tenże dobrotliwy Pan i dziś żywota przedłuża komu baczy, ukr... komu chce. Bo to u niego w mocy, wolno mu to, iako Tworcy. A iż Abrahama w starości iego osierocił, i dziś ludziom zesłym, tak tu oto widzicie, małżonki pobożne i potrzebne bierze, to on sam lepiey wie, dla czego to czyni, nam się o tym pytać nie potrzeba, iego to sądom taiemnym poruczywszy.

Pociecha. A toli tu pociechę może mieć małżonek w lecich zeszły, gdy mu Pan Bog żonę miłą, na ktorą się gdy żyła wszytkiego spuścił, z świata bierze, może mowić: O moy miły Panie, nie tam pierwszy, Abraham był oycem wierzących, dyiektem i kochankiem twoim, a przecięś go w starości zasmucił, że mu umarła żona iego miła.

II. Gdzie? A gdzież umarła Sara święta. Tekst przeczytany ukazuie naprzod ziemię, potym miasto gdzie umarła.

Ziemia. Ziemia była, ziemia Chananeyska, ktorą był Pan Bog obiecał Izaakowi i potomkom iego.

Miasto. Miasto było Kiryatarba w ziemi Chananeyskiey, ktore potym zwano Hebron. Tam umarła Sara, abyśmy wiedzieli, że na tym świecie niemasz mieysca, ktoreby nas od śmierci obronić miało. Wszędzie śmierć za nami chodzi. Cato mowi Lib. 4.

Gdziekolwiek stąpisz, śmierć za tobą dybie,
Jak cień za ciałem, masz ią w każdey dobie.

Nie odiela tedy, ani ziemia Chananeyska, ani miasto Hebron Sary od śmierci, abyśmy się wszędzie śmierci spodziewali, gdyż mors ubique nos expectat, mowił Bernat ś. Sup. Can. Smierć wszędzie nas czeka.

III. Jako? Umarła tedy Sara w ziemi Chananeyskiey, w mieście Kiryatarba. Jakoż iednak? umarła w niebytności męża swoiego, co się ukazuie z tych słow przeczytanych: I przyszedł Abraham. Przyszedł ale na żałość, na płacz, na smetek, zastał małżonkę

iuż nie żywą ale umarłą. O iaki tam był żal? iaki smutek? iaka żałoba? snadnie sami u siebie uważyć możecie.

Kazanie.

Obserwatio. Też są naymilsi okoliczności, śmierći Sary ś. Zkąd uczmy się, zawsze i wszędzie na śmierć pamiętać, i tak ustawicznym rozmyślaniem czyńmy ią sobie towarzyszką, aby nam, gdy przyydźie, straszna nie była. To z strony pierwszey części, wtorey słuchayćie.

II. Część. Obserwanda.

UKazuią nam przeczytane słowa, płacz Abrahamow, ktory po Sarze żenie swoiey czynił. O tym dwie rzeczy słyszemy. Jedna, że płakał: druga, że wstał od płaczu. O piękny a przykładny postępku.

I. Płakał Abraham Sary.

Naprzod słyszemy tu że płakał i żałował Abraham Sary. Ach ktoby nie płakał? ktoby nie żałował? Troiaka ia przyczyna płaczu Abrahamowego upatruię.

Przyczyny

I. Communis miseria. Gen. 40, 1.

Pierwsza była, nedze pospolitey na tym świecie pilne rozbieranie. Człowiek nic tu dobrego nie użyie, iedno nedze a boleści, a nacierpiawszy się do woli umrzeć musi. O czym Syrach barzo uważnie mowi w te słowa: Wielka zabawa iest naznaczona każdemu człowiekowi, i iarzmo ciężkie synom Adamowym: ode dnia, ktorego wyszli z żywota matki swey, aż do dnia ktorego się wracaią do matki wszystkich rzeczy. A więc tu nie płakać? widząc że rowny a pospolity iest koniec wszytkich ludzi?

II. Solitudo.

Druga przyczyna była Solitudo, że towarzysza nie miał, a Pismo mowi: Lepiey iest dwiema bydź niż iednemu; bo ieżliż ieden upadnie, tedy go podnieśie towarzysz iego. A tak bieda iednemu, ktory, kiedy upadnie, nie będzie miał drugiego, coby go podniosł. A więc i tu nie płakać?

Kazanie. III. Uxor adiutrix, missa.

Trzecia była, utracenie małżonki, ktora mu była w smutku pociecha: w pracy pomocą, w ucisku ochłoda. Ach wielkić to żal rozprzadz się z przyiacielem wiernym? właśnie iakby tej połowica człowieka ubyła. A więc tu nie płakać? Małżonka szczyra, wierna, pobożna, wierny to a nie przepłacony przyiaciel. Słusznie tedy Abraham Patryarcha płakał swoiey Sary.

II. Mistrz płaczu. Przyczyny

Lecz z drugiey strony obaczćie iako się w onym płaczu moderował? Przestał bowiem płakać, i odszedł do synow Het. A to uczynił z tych przyczyn.

I. Umarła nie umarła z trefunku.

Pierwsza, uważał to, że żona iego nie umarła z trefunku, ale z woli Bożey. Wszyscy bowiem ludzie, za wola i przeyrzeniem Bożym umieraią, ktoremu się żaden człowiek sprzeciwić nie może. Co uważaiąc Hyeronim Hyeronim. s. mowi: wzięłoć żonę miłą, żal ći? wierzę: a ktoż ią wziął? ten ktory ią dał: a dawa ią tym prawem, że ią odebrać może. A więc to nie pociecha?

II. Że miała zmartwychwstać.

Powtore, uważał, i to że miała zmartwychwstać; bo też i oycowie Starego Zakonu zmartwychwstanie wierzyli. A miedzy nimi nie małodni był Job, ktory z podania i natchnienia Ducha S. mowi: Job. 19. Wiem że Odkupiciel moy żywie, a iż w ostateczny dzień nad prochem stanie. A więc to nie pociecha?

Potrzećie uważał i to, że mu zaś

miała bydź przywrocona. Bo też i to wierzyli oycowie ś. Zaczym krol Dawid gdy mu synaczek umarł, cieszył się mowiąc: On się nie wroci do mnie, ale ia poyde do niego. O czym też i Hyeronim ś, w te słowa pisze: przeciw twardości i nayokrutnieyszey potrzebie śmierći, ta pociecha bywamy na nogi postawieni, że oglądamy tych, ktorych żałuiemy nieprzytomnych. A więc i to nie pociecha?

Uczmyż się tedy ztąd dwu rzeczy.

Jedna, że to iest rzecz słuszna, płakać umarłych. Abraham płakał swoiey Sary. Enniusz wprawdzie w oracyi swey napomina, żeby go po śmierći nikt nie płakał, powiedaiąc: latam żywy po uściech zacnych ludźi: i chwali to iego zdanie Cycero. Lecz Solon Medrzec Grecki barzo przeciwko temu, i życzy sobie tego, aby go przyiaciele po śmierći żałowali. A słusznie. Natura bowiem dała to człowieku, że się nie bez żalu z towarzyszem rozstaie. A cóż mąż z żoną łącząc się płakać nie ma?

Druga, że zbytni żal i płacz po umarłym Chrześcianinowi nie przystoi. Przeto Syrach napomina w te słowa: żałuy człowieka według godności iego, a to dzień abo dwa, abyś uszedł obmowiska. Potym się ciesz [illegible] sobie złożył frasunek. Ab[illegible]em z smetku przychodzi śmierć, a zafrasowana myśl psuie siły. Mierna rzecz Panu Bogu miła: niepomiernym żalem Bog bywa obrażony. Ztąd Apostoł upomina, abyśmy nie żałowali, iako Poganie, ktorzy nadzieie nie maią.

A tak słusznie żałował i płakał Abraham ś. swoiey Sary, w ktorym żalu iednak umiał się hamować, uważaiąc, że mu nie z trefunku umarła, a iż przez zmartwychwstanie miała mu bydź przywrocona.

Trzecia część następuie, ktorey słuchayćie.

III. Część.

DOprawiwszy Abraham płacz po żenie swoiey, stara się o uczćiwy pogrzeb ciała iey: I będąc do Synow Het, uprosił sobie iaskinią dwoiako u Efrona, za ktorą dał cztery sta syklow srebrnych, i tamże pochował jone swoie Sare. O postępku pobożny. Uczynił to Abraham, z tych przyczyn.

Abraham uczćiwie grzebie Sare.

I. In signum honoris.

Naprzod na znak uczćiwości, ktorey godne są ciała nasze nie tylko za żywota, ale i po śmierći. Bo iż za żywota były przybytkiem Dncha S. godzi się im i po śmierći te uczćiwość oddać, aby ziemi, iako matce, przystoynie oddane były.

II. In signum amoris Vide Valer. Max.

Druga, uczynił to na znak miłości. Bo kto kogo za żywota miłuie: tego i po śmierći żałuie. Artemizya krolowa, kochaiąc się w mężu swym za żywota, po śmierći dała go na proch spalić, i z miłości, ktorą przeciw żywemu miała, ilekroć piła popiół zmarłego w napoy sypała, żywot swoy miasto grobu mężowi miłemu oddaiąc.

Tak miłość i po śmierći nie ustawa, a zwłaszcza między tymi, ktorzy za żywota w iednym iarzmie ciągnąć szczyrze się miłowali.

III. In signum fidei & Confessionis.

Trzecia, uczynił to na znak wiary i wyznania, a zwłaszcza że umarli nie są oddzieleni od społeczności naszey,

ale należą do towarzystwa i Kościoła naßego tak iako i żywi: w tym tylko będąc od nas rożni, że iuż doßli kresu swego, do którego my ießcze bieżemy. Co uważaiąc Tobiaß ś. pilnie syna swego o pogrzeb prosił mowiąc: synu moy ieżli umrę, pogrzeb mię, a gdy też matka twoia umrze, pogrzeb ią podle mnie, w iednym grobie. Tob. 4.

Applicatio. Temi przyczynami, i ten brat naß upomniony, małżonce swey miłey, posługę ostatnią z płaczem dziś oddaie, i te, którey u Pana Boga żywota dłużßego uprosić nie mogł, nad spodziewanie swoie, ziemi iako matce, aż do sądnego dnia, według Chrześciańskiego zwyczaiu, uczciwie kommenduie.

My też, w Panu naymilsi, w podobnych powinnościach, pilnie się poczuwaymy, a na śmierć pamiętaiąc, zawße bądźmy gotowi z żadna bowiem rzecz człowieka tak nie odciąga od grzechu, iako pilne rozmyślanie śmierci. Tedy stanie się nam, że i z pięknym przygotowaniem, i w pięknej starości żywota dokonamy. Zamknienie. Hiero.

A Ty o Wodzu żywota, i śmierci Zwyciężco Panie Jezu Chryste, naucz nas iako mamy obliczyć dni naße, abyśmy przywiedli serca naße ku mądrości, a day abyśmy nie tylko żywym, ale i umarłym, co komu należy, wiernie oddawali, Amen.

Kazanie Pogrzebne wtore,

Lekcya z Pierwßych Ksiąg Moyzeßowych z Rozd. 25.

Jaßkore na pogrzebie J. P. Pana Odrzeia Poianowskiego. Sept. r. 1603.

DNi żywota Abrahamowego były sto siedmdziesiąt i pięć lat. I umarł w starości dobrey, i podeßły w leciech, i pełny dni, i przyłączon iest do ludu swego. I pogrzebli go Izaak i Ismael synowie iego, w iaskini dwoiakiey, która leży na roli Efrona syna Seorowego Heterczyka, przeciwko Mambre, która był kupił od synow Het, taw pogrzebiony iest sam i Sara żona iego.

WA tym świecie, Chrześćianie moi mili, nie mamy nic pewnieyßego nad śmierć. Bo mowi Pismo, że wßytkim ludziom postanowiono iest raz umrzeć. Aby był nayßwietßym kto, śmierci uyść nie może Abraham Patryarcha był wielki przyiaciel Boży, a przecie przyßło to nań, że umarł. Toż i tu przed oczyma naßemi widźimy. Człowiek ten którego ciało ślachetne ziemi dziś oddaiemy, zacny był i Boga się boiący,

iący, żył na świecie czas nie mały, spłodźił syny i corki, maietności miał wielkie, w poważeniu był u ludzi, zachowanie miał między sąsiady, wiekow iednak nie przeżył na świecie, umarł. Żałoba po nim wielka. Żałuie go ślachetna małżonka, żałuią synowie, płaczą miłe corki, wzdychaią po nim ślachetni powinni, smucą się iak po oycu poddani. Wołaią, krzyczą, którym dobrze czynił, ubodzy. My ku nauce i pociesze ich przeczytane słowa przedśiewziąwßy dwie rzeczy uważaymy.

W pierwßey mowmy o śmierci Patryarchy ś. Abrahama.

W drugiey, o uczciwym pogrzebie iego.

A z tych dwu cząstek nauczyćie się pięknych rzeczy.

Panie Jezu bądź przy nas, Amen.

OŚmierci Abrahama Patryarchy ś, mamy do uważania trzy okoliczności. Pierwßa, iak długo Abraham żył na świecie? druga, iako umarł? trzecia, dokąd iest po śmierci przyłączon?

Dni żywota Abrahamowego były sto siedmdziesiąt i pięć lat: piękny i uczciwy wiek. Obiecał mu to był Pan Bog, mowiąc tak do niego: Ty poydźieß do oycow twoich w pokoiu, i będźieß pogrzebion w starości dobrey. Otoż mu to ziścił, i dał mu się starzeć na upominek pobożności i boiaźni Bożey. Pobożność bowiem do wßytkiego iest pożyteczna, i ma obietnice teraźnieyßego i przeßłego wieku. Boiaźń zaś Boża przedłuża żywota. A tak pragnie kto starości, niechże naśladuie pobożności i boiaźni Bożey, a starzeie się w Panu, i zaży-ie z Abrahamem ś. lat spokoynych.

Rzeczeß: Trudno takich lat dosiądz, iakie miał Abraham? prawda, ale temu niech się nikt nie dźiwuie. Przyczyny maćie dwoiakie. Objectio. Odpowiedź 1. Racya.

Jedna, owoce i pożytki ziemie, z których człowiek żyie, nie są teraz tak posilne i nie maią takiey mocy, iako miały przed tym. Zaczym człowiek nutrymentu z nich takowego nie bierze, któryby miał prolongować dni iego. Przeto nie od rzeczy Doktor ieden Kościelny mawiał: Ze przed potopem iedna grußka miała więtßą moc, niżeli teraz cała Apteka. Bo i po potopie oycowie ś. nie żyli tak długo, iako przed potopem Adam, Matusalem i inni, a teraz połowice Abrahamowego wieku zrzadka kto dosieże. B. Lucherus.

Druga, niemierność też naßa w iadle w piciu, żywota dźiwnie ukraca. Przyłączyć do tego frasunki, kłopoty, przed któremi ludziom i żyć niejadno na świecie. A tych tak się wiele namnożyło, że ie i policzyć trudno. A iakoż tu człowiek długich lat i sędźiwego włosa dopedźić ma? 2. Racya.

Teć są naymilsi racye, czemu dziś lat Abrahamowych dobiejeć w życiu naßym nie możemy.

Powtore słuchaycie iako umarł Abraham? Umarł (prawi) w starości dobrey, i podeßły w leciech i pełny dni. Starość bywa dwoiaka: Jedna przykra i bardzo przeciwna, która z gromadą chorób, niedostatkow i przygod rozmaitych przychodźi. O takowey starości mowi Augustyn ś. gdy sobie ludźie życzą starości, czegoż innego II. Jako umarł? Starość dwoiaka? I. Przeciwna Lib. de Catechis rudi.

innego życza, iedno długiey niemocy? Druga starość bywa wesoła i spokoyna, w ktorey acz naturalne siły powoli ustaią, ale bez boleści, bez kłopotow. Nad takową starość, mowi Makrobiusz, niemaß nic wdzięczniey szego. Przeto Gorgias nieiaki u Cycerona maiąc lat sto i siedm, gdy go pytano, czemuby sobie życzył tak długo żyć na świecie? powiedział: Nie mam (prawi) nic w czymbym starość winował miał. Szczęśliwy człowiek, ktoremu Pan Bog takową starość daie. W takiey ći Abraham Patryarcha żywota dokończył. Takowa starość z daru i z błogosławieństwa Bożego przychodźi. Przychodźi też i z łaskawania w młodości. Bo naywiętsze incommoda, dla ktorych starość źle słynie, pochodzą z niewstrzemięźliwości żywota. Przeto Cyrus umieraiąc, mowił, że nie dożnał, aby starość iego miała bydź słabsza, niżeli była młodość. A to nie przez co inszego, iedno przez wstrzemięźliwość żywota.

2. Wesoła i spokoyna. Lib. 3. Natur. Lic. Lib. de Senect.

Umarł Abrahám Anno Mundi 1224. Starość wesoła zkąd?

III. Dokąd iest przyłączon

Potrzećie iuż obaczmy, dokąd Abraham Patryarcha z bedźy z świata, iest przyłączony? Przyłączon iest (prawi) do ludu swego. O bezeslwa śmierći. Abraham gdy umarł, nie obrocił śie wniwecz i z dußą i z ćiałem; ale według dußę transferowan i przeniesion iest do zgromadzenia i społeczności oycow ś. A według ćiała, pogrzebion iest wedle swoiey Sary, z ktorą wesołego zmartwychwstania do żywota wiecznego w nadźiei nieomylney czeka. A tak i dźiś dußę wiernych nie umieraią ani ginąc z ćiałem, ale bywaią przeniesione na mieysce odpoczynienia, i nie dotyka śie ich żadna meka śmierći. Bo troiaki iest stan dußi ludźi świętych: pierwßy w ćiele skażitelnym: drugi bez ćiała: trzeći, w ćiele uwielbionym. Pierwßy w boiu, drugi w odpoczynieniu, trzeći, w doskonałym błogosławieństwie.

Obſervatio.

Szczęśliwy tedy i ten brat naß, ktory w starości dobrey z bedźy z świata, przyłączon iest do ludu swego, do zgromadzenia dußi wiernych, i tam czeka w radości wesołego zmartwychwstania ćiała.

Applicatio.

To z strony pierwßey czastki.

Druga cześć iest, o pogrzebie Abrahamowym, a ma w sobie te okoliczności. Pierwßa, ktogo pogrzebł? druga, gdźie? trzećia, wedle kogo?

Pierwßa zamyka śie w tych słowiech: I pogrzebli go Izaak i Ismael synowie iego. Nie bez przyczyny tu zaiste Ismaela Moyżeß wspomina. Tego bowiem nie z Sary, ale z Agar służebnicą Abrahamową spłodźił, i ießcze za żywota swego odprawił. Zaczym z niechećią od Izaaka odćiągnął: a przećie oto dowiedźiawßy śie o śmierći oycowskiey, odłożywßy niechęć na stronę, przy Izaaku eksekwie oycowskie odprawuie.

Obſervatio.

Piękny to przykład, z ktorego uczyć śie maią potomkowie, iż gdźieby między nimi za żywota ro nieśnaści iakie były, tedy po śmierći „utrzeć i ugładźić ie maią, żyiąc w miłości, w pokoiu, w zgodźie, o co i tu proße. Nie słußna bowiem rzecz, ani przystoyna, po zmarłych rodźicach niesłoyne między sobą wzniecać, albo śie i opuścizny swarzyć, prawować, do urzędu, do przysięgi przywodźić, a czasem dla lada fraßek, ktore w miłości kompanować śie mogą. Bo zkąd i niesława rośćie, Bog obrażony, summienie narußone bywa. Gdźie zgoda świeta między potomkami, tam i ludźie łaskawi, i Pan Bog błogosławi.

Powtore obaczćie Locum Sepulturæ, gdźie Abrahama ś. ćiała pogrzebiono? Pißę Moyżeß że w iaskini dwoiakiey, ktora leży na roli Efrona Syna Seorowego Heteyczyka, przećiwko Mambre, ktora był kupił od synow Het. Na tym mieyscu ukazał śie przedtym Syn Boży Abrahamowi w postaći Anioła, obiecuiąc mu, że w plemieniu iego miały bydź błogosławione wßytkie narody. Z tey obietnice tak śie Abraham ućießył, iakoby iuż complementum iey w reku swoich miał. Zaczym na świadectwo wiary swey obiecanego Chrystusa, pogrzeb swoy na onymże mieyscu, z potomkami swymi, ktorzybykolwiek wiary iego naśladowali, mieć chćiał. O czym ś. Augustyn pißße w te słowa: chćiał tym uczynkiem oświadczyć, że z Boskiey obietnice zgoła był nieśmiertelny.

A tu uczmy śie, że to iest powinność ludźi Chrześćiańskich, aby umarłe swe na mieyscach uczćiwych chowali. Groby bowiem są mieysca takowe, w ktorych umarli śpią i odpoczywaią. A zwłaßcza gdźie to bydź może, czemu ich nie chować na mieyscach przystoynych? Zawße tego ludźie pobożni i w Starym i w Nowym Testamencie przestrzegali, i ztąd cmyntarze przy kościołach Chrześćianie

wźieli. Inßa gdźie to bydź nie może, tam, mowi Augustyn ś. nie ßkodźi wiernym, gdy ćiałom ich pogrzebu bronią, właśnie iako i z drugiey strony, ludźi grześnych mieysca ś. nie wybawiaią, ale, raczey oskarżaią de culpa temeritatis, iako tenże Augustyn mowi.

Lib de Cura pro mortuis. Idem Lib 1. de Civ Dei c. 1

III. Wedle kogo?

Potrzećie iuż ukazuie Moyżeß wedle kogo Abraham Patryarcha iest Pogrzebiony, i powieda, że tam pogrzebiony iest sam i żona iego Sara. Mieli ten zwyczay oycowie ś. że śie w iednym grobie, ieden wedle drugiego chowali. Przetoż i Abraham ś. w iednym grobie z żoną swoią Sarą leżeć chćiał: A to naprzod na świadectwo małżeńskiey zgody i miłości, w ktorey żyli na świecie. Cóż bowiem słußnieyszego, iedno aby ći, ktorzy za żywota in uno thalamo bywali, po śmierći też in uno tumulo powstania czekali. Ztąd potym na tymże mieyscu Izaak z Rebeką, Jakob z Lią pogrzebieni byli.

Wedle kogo Sary.

I. Na świadectwo miłości.

Potym dźiało śie to na świadectwo wiary i wyznania ich, że iako za żywota w obiecanego Messyaßa pospołu wierzyli: tak też i zmartwychwstania powßechniego pospołu czekać chćieli, zmartwychwstania mowie, ktore im potym na onymże mieyscu, zasługami swemi Syn Boży zasłużył.

2. Na świadectwo Wiary i wyznanie

Applicatio.

Otoż taki był pogrzeb Abrahama Patryarchy ś. ktorym nie upośledźił Pan Bog i brata tego zmarłego. Bo otm zacni potomkowie z płaczem pogrzeb iego odprawuią, i na mieyscu uczćiwym ćiało iego grzebią, i w grobie przodkow zacnych pokładaią.

Niechże tu ciało iego w pokoiu odpoczywa, a dusza w ręku Pańskich zażywa radości, i pociech znamienitych.

Zamknienie.

My, w Panu naymilsi, naśladuymy przykładu Patryarchy ś. Abrahama, w wierze, w boiaźni Bożey; a da nam Pan Bog starość spokoyną, i śmierć wesołą, i wesołe aż do dnia sądnego wedle ducha z sobą przebywanie, a potym według ciała wiekuiste krolowanie.

A Ty o naysłodszy Jezu, pomnaiay nas w wierze ś. i prawey boiaźni Bożey, abyśmy w oboygu trwaiąc, boy dobry boiowali, wiarę i sumnienie dobre zachowali, a po tym doczesnym żywocie, wieczny on przez naydroższą zasługę i przyczynę twoię otrzymali, Amen.

Kazanie Pogrzebne trzecie,

Le[illegible]ga z Pierwszych Ksiąg Moyżeszowych z Rozd. 35.

We Gnieźnie nad ciałem Jey Mości Pana Piotrowey ziącki 5. Febr. Anno 604.

CZasu onego, odszedł Jakob z Betel, a ieszcze było mało nie mila chodu do Efraty, tedy Rachel porodziła, a ciężkie rodzenie miała. A gdy pracowała przy porodzeniu, rzekła baba do nier: nie boy się, bo iuż masz drugiego syna. Tamże gdy dusza iey miała wyniść z ciała, (bo tamże umarła) wezwała imię iego Benoni, ale oćiec iego nazwał go Benjamin. A tak umarła Rachel i pochowana iest w drodze ku Efrata, ktore zowią Bethlehem. I postawił Jakob znak nad grobem iey, ktory i dziś zowią grobu Rachel.

WIe tam, gdzie i Jakoby sobie życzyli, ludzie umieraią, Chrześćianie moi mili. Bo iako godziny, tak też mieysca i sposobu nikomu Pan Bog nie obiawił. Jedni umieraią doma, drudzy w drodze, iedni na woynie, drudzy w pokoiu. A osobliwie brzemienne białegłowy niebezpieczeństwom wielkim podlegaią, nigdy i nigdziey nie są bezpieczne. Rachel wierna Jakoba Patryarchy małżonka, nie spodziewała się Beniaminem chodząc, w drodze umrzeć, a wżdy umarła, iakoście słyszeli. Podobny przykład i tu widzicie. Ktoby się był spodział, aby ta zacna i szlachetna Pani tak prętko się z nami rozstać i pożegnać miała? Młodość iey obiecowała małżonkowi miłemu i nam wszytkim dłuższe na świecie pomieszkanie. Lecz odmienił to Pan Bog. Umarła ta zacna Pani, iuż w prawdzie nie w drodze iako Rachel, ale doma, a wżdy przy porodzeniu, dzieciątko żywe zostawiwszy. O iaki tu żal. Żałował Rachele swoiey Jakub ś. żałuie i tu szlachetny małżonek

nek małżonki swoiey miłey: został po Racheli synaczek, pierśi macierzyńskich nie ukusztawszy, został i tu. Nadzieia w Panu Bogu, że urośćie iako i Benjamin, i będzie oycu miłemu pociecha. My w imię Boże przeczytaną hystoryą przedsięwźiąwszy, małżonkowi zasmuconemu ku pociesze, nam zaś wszytkim ku nauce i przestrodze zbawiennej, w tych trzech cząstkach rozbieramy.

W pierwszey obaczemy boleści Rachele rodzącey.

W drugiey, śmierć.

W trzeciey, sepulturę i pogrzebiey.

O tym iako naykrotcey: ucha powolnego proszę nadstawćie.

Pan Jezus, ktory też na swym mieyscu o boleściach niewiasty rodzącey mowi, niech i mnie w mowieniu a wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Boleść. Okoliczności.

O boleściach Rachele rodzącey ukazuie Moyżesz te okoliczności: Pierwsza, kiedy? druga, gdzie? trzecia, z iaką ciężkością porodziła?

I. Czas? Gen. 35.

Czas porodzenia zamyka się w tych słowiech: Odszedł Jakob z Betel. Było to zaraz potym iako mu się Pan ukazał, gdy uciekał przed bratem swoim. W ten czas rzekł mu Pan Bog: Imię twoie iest Jakob, a wżdy nie będzieś daley zwan Jakobem, ale Izraelem. Jam iest Bog wszechmogący, rozmnażay się, bo z ciebie wielkość narodow wynidzie, a Krolowie z biodr twoich pochodzić będą. A ziemię ktorąm dał Abrahamowi i Izaakowi, dam tobie i potomstwu twemu po tobie. Te obietnice usłyszawszy Jakob, postawił znak na on onym mieyscu, gdzie Bog mowił z nim, a znak on był kamienny, i pokropił go winem, i polał oliwą. I nazwał mieysce one Betel. Z tego mieysca gdy odchodził do oyca swego Izaaka, poczęła pracować rodzeniem Rachel. O iaka odmiana. Poczęszywszy Jakoba Pan Bog, zarazem go zasmucił. Owdzie ukazał mu pociechę, a tu zaraz smutek. Takci a nie inaczey, ten miły Pan postępuie z tymi, ktore miłuie: Probę czyni, doświadczaiąc wiary ich i stałości, przez krzyż i rozmaite utrapienie. Czego się nie spodzieią, to na nich przypada, a wszytko ku dobremu. Bo też mowi Apostoł, że tym ktorzy miłuią Boga, wszytkie rzeczy spolnie ku dobremu pomagaią. Rzym. 8, 28.

Obseruatio.

II. Gdzie?

Mieysce gdzie porodziła Rachel, było nie daleko Efraty; boście słyszeli, że było ieszcze mały nie mila do Efraty, kiedy bole rodzące na nie przyszły. Tu widzimy że białogłowom brzemiennym gotowości wielkiey potrzeba. Nie wiedzą bowiem czasu ani godziny, nie wiedzą i mieysca, gdzie na nich przygoda iaka przypadnie, albo i czas rodzenia przyydzie. Przeto za czasu się im opatrzyć, za czasu do spowiedzi, do używania nayświętszego Sakramentu się potrzeba. Złe czynią niektore, gdy się spuszczaią, że raz abo dwa szczęśliwie rodziły; bo i Rachel szczęśliwie porodziła Jozefa, a tu gardłem przypłaciła Benjamina.

III. Z iaką ciężkością porodziła.

Lecz słuchaycie z iaką ciężkością porodziła? Pisze tu Moyżesz, że rodze-

nie ciężkie miała. Boleść przy porodzeniu włożył Pan Bog na wszytkie białegłowy, dla grzechu i przystępstwa matki naszey Ewy, do ktorey tak rzekł: Rozmnoże obfićie boleści twoie, i poczęcia twoie, będźieß rodźić w boleści dźiatki. Bez tych boleści żadna nie iest. Bo i Pan Jezus mowi: Niewiasta, gdy rodźi, ma boleść. Prorok też Izaiaß: Brzemienna (prawi) gdy śie pryblija ku rodzeniu boleie, i woła w boleściach swoich Jeremiaß tak: Oblicze rodzącey pobladło, a chwyta śie rękoma za biodry. A wßakże iedne bywaią ciężße, niżeli drugie, iako i tu Rachel rodzenie barzo ciężkie miała.

Moy. 3, 16.
Jan. 16, 21
Isa. 26, 7
Jerem. 30, 6.

Applicatio. Tęć nießczęśliwe boleści i te zacną panią umorzyły, te nam małżonka Szlachetnego i dom iego wßytek w żałobe oblekły, te nas tu dźiś z rożnych a odległych mieysc do gromady zwołały.

Typus Ecclesiæ militantis. Procz tego mamy też tu w Racheli, obraz Kościoła boiuiącego tu na ziemi. Bo iako Rachel brzemienna w drodze, a nie doma, boleściami iest ogarniona: tak też i Kościoł ś. Chrześciańśki, z iednego mieysca na drugie peregrynuiąc, i duchownie syny i corki rodząc, krzyżem i utrapieniem bywa nagabany. Iako tedy Sara, babka Racheli, matka była wierzących: tak też Rachel wyraża nam w osobie swey Kościoł na ziemi boiuiący. Lecz o tym na inßy czas, teraz drugiey cząstki słuchaycie.

H. Cześć. Okoliczność. Następuie śmierć Racheli rodzącey, o ktorey pißę Moyżeß tym porządkiem: ukazuie naprzod pocieche baby, ktorą iey w boleściach onych dała: potym, porodzenie syna: a naostatek, śmierć ktora tamże na ostatku przyßła.

I. Pociecha. Pociecha była takowa: Gdy pracowała przy porodzeniu Rachel, rzekła do niey baba, nie boy śie, bo iuż maß drugiego syna. Rachel porodźiwßy Jozefa, mowiła, da mnie ießcze Pan i drugiego syna: baba tedy przywodźi iey to teraz na pamięć, mowiąc, iuż maß drugiego syna.

1 Moy. 30, 24.

A tu nauke maią białegłowy, ktore pań rodzących pilnuią, żeby śie nie okrutnie, ale łagodnie z nimi obchodźiły, i ćießyły ie w trudnościach ich. Bo niemaß wietßey boleści nad boleść rodzących; zaczym trzeba śie Pana Boga bać, aby wielkim boleściom wietßych nie przyczyniały. Uchoway Boże: gniewa śie Pan Bog o to. Bo czytamy, gdy krol Farao babom Egipßkim rozkazał, aby traciły chłopiątka przy porodzeniu, one boiąc śie Boga, nie były w tym posłußne krolowi, owßem żywo zachowywały mężczyzny: za co im potym Pan Bog błogosławił.

Obiect. pań. 2 Moy.

II. Porodźiwßy syna Rachel, wezwała imie iego Benoni, daiąc znać, że iey wielkich boleści narodzenie było przyczyną. Na co dźiatki Chrześciańskie z pilnością pamiętać, i tym lepiey rodźićielek swoich ßanować maią. Do czego Tobiaß ś. syna swego napominaiąc mowi: Miey matkę twoie w uczćiwości poki będźieß żył, a czyń to co śie iey podoba, niewczym śie nie przykrząc. Pamiętay synu moy iako ćię ona w żywocie nosiła, i przychodźiła dla ćiebie

II. Porod. nie ſkut.

Tob. 4.

dźie w wielkie niebezpieczeństwa. Syrach też mowi: Nie zapominay synu boleści macierzyńskiey. Z wielkim karaniem grozi Pan Bog tym, ktorzyby na to nie pamiętaiąc, matkę znieważali: Salomon krol mądry mowi: Oko, ktore wzgardza posłużeństwem macierzyńśkim, wykłuią krucy u potokow, i orleta ie wyiedzą. Lecz dźiś, ach niestety, baczenia na to niemaß, śiła wyrodkow, ktorzy boleści macierzyńskiey, i karania swego zgoła zapomnieli. Boże im day upamiętanie.

Ecclus. 7, 30.

Naostatek umarła Rachel ś. ozałośne spectaculum. One srogie i okrutne boleści, ktore na nie przypadły, Rachel ś. śmiercią zapieczętowała. A to dla tego nam Pan Bog przed oczy stáwia, abyśmy uważali, co to za cud Bozy, kiedy niemowiątko szczęśliwie na świat wynidźie. Z tysiąca ledwie to ieden uważa. Przeto nie od rzeczy Augustyn ś. mowi: wietße cuda są, że śie tak wiele ludźi co dźień rodźi, ktorzy nie byli, niżeli że trocha ich zmartwychwstali, ktorzy byli, a przećie te cuda uważaniem nie są ogarnione, ale ustawicznością znieważone.

Aug. de Civ. Dei.

Umarła tedy Rachel w porodzeniu, czyli zbawiennie? nie day Boże, abyśmy o iey zbawieniu, albo i innych białychgłow, ktore in tali casu umieraią, wątpić mieli, chociaż im niektorzy zbawienie odeymuią. Bo mamy iaśne Apostolskie słowa: Niewiasta będźie zbawiona dźieci rodząc, ieśliby trwała w wierze, i w miłości, i w świętobliwości, z miernością.

1 Tim. 4.

Nie wątpiemy tedy, że też i ta zacna pani w tym przypadku, zbawiennie śmiercią zeßła z świata, ponieważ była stałą w wierze, gorliwą w miłości Jezusa naysłodßego, czułą w świętobliwości, w miarności ustawiczną. A tak poydźmy do trzećiey a ostatniey części.

Applicatio.

III. Cześć. Okoliczność. Baczmy sepulturę i pogrzeb Rachele. O tym znowu trzy okoliczności trzeba nam pamiętać: Pierwßa iest, animuß Jakobow, w onym żalu i smętku, ktorzy miał z śmierći żony swey Rachele: druga, pogrzeb ktory iey uczynił: trzećia, znak ktory nad grobem iey postawił.

Pierwßą maćie w tych słowiech: I. Animuß Jakobow. Tedy nazwała Rachel imie dźiećięcia Benoni, to iest syn boleści: a oćiec iego nazwał go Benjamin, to iest, syn prawice. Nie chćiał go mieć starußek pobożny synem boleści, pomnąc na to, że była wola Boża, aby małżonka iego przy porodzeniu w boleściach umarła, a iż był gotow skromnie i ćierpliwie on krzyż znosić, nie wdawaiąc śie z Panem Bogiem w żadne dysceptacye, ani zadawanie niesprawiedliwości. Sprawiło to w nim uważanie woli Bożey, bez ktorey i włos biedny spaść z głowy nie może. Przetoż iakoby z Jobem ś. mowił: Jako śie Panu podobało, tak śie stało.

Job. 1.

Apostrophe ad maritum. Coż śie tedy trapiß, i ty Szlachetny małżonku: utraćiłeś wprawdźie towarzyßa, i przyiaćiela wiernego, osierośiła dom twoy i dźiatki twoie nie pomału, a coż czynić? Panu Bogu to iuż poruczy, woli śie iego ś. nie sprzećiwiay, w żalu śie moderuy,

precz

precz z Benonim z domu, Benjamin niechay będzie. Zdarzy Pan Bog, że ten synaczek twoy, ktoregoć urodziła małżonka twoia miła, będzie filius dextræ Uroście da Bog i wedle boku twego siedząc, on cię ucieszy, i prawice twoiey błogosławieństwo na głowie swey odniosszy, zacnym człowiekiem, i domu twego zacnego ozdoba będzie.

II. Pogrzeb, ktory Patryarcha ś. Racheli swey uczynił, wyraża Moyżeż temi słowy: I pochowana iest Rachel w drodze ku Efrata, ktore zowią Betlehem. Ciału zmarłemu, nigdźiey nie lepiey, iako w ziemi; Przetoż i Patryarcha ś. oddaie ziemi co ziemi należy. Pomnąc i na dekret Boży, Ziemiąś iest, i w ziemie się obrocisz. A czynić to bez odwłoki, w drodze. Na iaki się pogrzeb mogł zdobydź, taki odprawuie: daiąc i nam naukę, żebyśmy z ciały zmarłych ludźi pompy niepotrzebney nie stroili, i pogrzebu ich nie odwłaczali. Niech ziemia idźie do ziemie, z ktorey wźięta iest.

Dobrze czyniß i ty Szlachetny Małżonku, że z exekwiami małżonki twey iniley nie odwłaczaß, i pogrzeb uczáwy oney sprawuieß. Czyniß tym dosyć woli Bożey, i oświadczaß miłość twoie ku niey. Tey ktorąś za żywota miłował, ßanuieß i teraz po śmierći. Ziemi ią, gdźie schowanie naylepße, oddawaiąc, naydźie tam ten depozyt Pan Jezus wdźięczny ostateczny.

Naostatek postawił Jakob znak nad grobem małżonki swey, ktory na on czas zwano: Znak grobu Rachel. Uczynił i to z miłości, życząc sobie, aby pamiątka iey, nie tylko w niebie, ale i tu na świećie była wieczna, i oświadczaiąc wiarę swoie o zmartwychwstaniu iey, znak on był iakoby znakiem nieśmiertelności, że ią tam czasu swego Pan Jezus znaleść miał. II. Znak na grobem

Dźiśia takowe znaki na grobach, Czemu nie maią bydź? Są potrzebne nie tylko dla pamiątki umarłych, ale też dla upomnienia żywych. Bo na takowe znaki i epitafia weyrzawßy, nie ieden sobie na śmierć wspomni. Czytamy in vitis Patrum o iednym, że uyrzawßy grob naznaczony monumentem iakim, zawße mawiał: Panie Boże moy, day mi pobożnie żyć i świętobliwie umrzeć. Praxis. Vit. Pa

Co i my wiedząc, w Panu naymilśi, śmierći na każdym mieyscu z Rachelą ś. czekaymy, posługe ostatnią, tak iak się godźi iedni drugim oddawaymy. Zamknie nie.

A Ty, o iedyny Benjamine, Synu prawlce Bożey, Panie Jezu Chryste, nam w drodze świata tego pielgrzymuiącym, day zawße bydź gotowym, abyśmy, gdy godźina przyydźie, ibawiennie duße z Rachelą ś. wypuścili, Amen.

Pogrze-

Pogrzebne Kazanie Czwarte,

Lekcya z Pierwßych Ksiąg Moyzeßowych z Rozd. 47.

Czasu onego, przyiechawßy Jakob do Egiptu stanął przed Faraonem, i pytał go Farao, iakoby wiele lat miał? Ktoremu Jakob tak odpowiedźiał: Dni pielgrzymowania mego ßo. i trzydźieści lat, a dni żywota mego były krotkie a złe, i nie dotrwały lat przodkow moich, ktore oni przeżyli na świećie.

Słudźie uczeni i madrzy, przypatruiąc się żywotowi ziemskiemu, Chrześćianie moi mili, nie mogli w nim nic smacznego upatrzyć. Jedni powiedali, że iest naviganti similis, podobny człowiekowi po morzu żegluiącemu. Bo iako ten bądź stoi, siedźi, leży, ustawicznie płynie. Tak i człowiek cokolwiek iedno czyni, do kresu się swego przybliża. Drudzy przyrownywali go do więźienia. W więźieniu niemaß rozkoßy, iedno pęta, łańcuchy, okowy: Tak też w tym żywoćie rozmaite afßikcye, ktorym względem duße i względem ciała podlegamy. Trzeći, czynili go podobny morzu. Bo morze rzadko iest spokoyne, ale ustawicznie ßumi, tak też w tym żywoćie nie mamy pokoiu bez niezgody, zdrowia bez choroby, wesela bez boleści, a krotko mowiąc: Vicissitudo omnium rerum, ta gore ma na świećie. Czwarći powiedali, że iest podobny strumieniowi. Strumień iężliż iest metny, to pełen błota, a ieśli prętko bieży, to krocіuchno trwa. Toż w sobie ma i żywot człowieczy. Niektorzy zaś powiedali, że nie iest żywotem, ale utrapieniem, a wyraźnie padał płaczu, bo i z płaczem się rodźimy, i w płaczu żyiemy, i z płaczem umieramy. Nie iedne że uroni człowiek od początku narodzenia swego aż do śmierći. 5. Utrapienie iest Philo mon. Philon. de Scien bene morien. Tranſiti ad Textum

Pięknieć to są i prawdźiwe żywota ziemskiego deskrypcye, lecz i Jakub Patryarcha w słowiech przeczytanych nie od rzeczy mowi. Przyiechawßy bowiem do Egiptu, przyßedł aby się przywitał z Faraonem. Farao widząc ßedźiwość iego pytał go o lata. A on mu odpowiedźiał: Dni pielgrzymowania mego ßo i trzydźieści lat są, a dni żywota mego krotkie i złe były. Pięknie zaiste żywot naß deskrybuie. Przeto przypatrzmy się krocіuchno dwiema rzeczom.

W pierwßey powiem co iest?

W drugiey, iaki iest żywot naß na świećie?

Oboie ku temu końcowi przełoże, abyśćie doczesny żywot wzgardźiwßy, wiecznego się rozmiłowali.

Panie Jezu bądź z nami, Amen.

I. Cześć. Żywot naß pielgrzymstwem zowie Jakob.

ŻYwota naßego definicyą czyniąc Jakub Patryarcha, Chrześćianie moi mili, zowie go pielgrzymstwem. A czyni to z tych przyczyn. Pierwßa, względem samego siebie. Druga, względem innych ludźi.

I. Względem samego siebie.

Względem samego siebie, że mieysca i mießkania ustawicznego nie miał na świecie. Młodźieńcem będąc, peregrynem i cudzoźiemcem był w Mezopotamii, u świekra swego Labana. Ziemia też Kanaan, aczkolwiek Abrahamowi i potomkom iego w possessyą obiecana była, ale i tam
Dz. Ap. 7. peregrynem był. Bo ią miał nie rzeczy samey, ale tylko w nadźiei, iako i o Abrahamie Szczepan ś. mowi, że nie miał w niey osiadłości i na stopie nogi. Bo mu dopiero we cztery sta lat obietnicę Pan Bog ściśił. W starości też swoiey, do Egiptu miedzy lud obcy i nieznaiomy, iako peregryn przećiągnął. A tak słußnie dni żywota swego, dies peregrinationis zowie.

II. Względem innych ludźi.

Z drugiey strony czyni to, względem innych ludźi. Cóż iest człowiek na tym świecie, iedno peregryn?
Psal. 29. Słuchayćie Dawida co mowi? Przychodniem i pielgrzymem iestem przed Tobą Panie, iako i wßyscy oycowie moi. Pielgrzymuiemy bowiem z świata do nieba. Tam oyczyzna naßa:
Jd. 18. Tuśmy w drodze. Przeto i Apostoł mowi: Nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyßłego ßukamy. A iż tak iest, naśladuymyż tedy zwyczaiu peregrynow pospolitych.
wyczaie peregry- w po- litych.

I. Peregryn nie wdawa śie w cudze prawy, ktore tu i owdźie widźi, ale swoią drogą idźie, o swoich sprawach myśli, a co mu do cudzych rzeczy: Także i my zostawmy światu iego zabawy, a o oyczyźnie myślmy.

2. Peregryn w drodze idąc, bierze sobą strawne, bierze broń dobrą, złomokami śie nie obćiąża. Także i Chrześćianin czynić ma. Strawne naße iest Słowo Boże, i Sakramentow Pańskich używanie. Broń iest miecz Ducha, Słowo Boże. Złomoki niepotrzebne są zbytnie starania i pieczołowania, ktoremi śie obćiążać
1 Piet. 5. nie mamy, wkładaiąc wßytko staranie naße na Pana, ktory ma pieczą o nas.

Peregryn molestye podrożne skromnie i ćierpliwie znosi. Bo sobie myśli: Doma odpoczne. Tak też i
Fil. 3. Chrześćianin czynić powinien, wiedząc że obcowanie naße w niebie iest, tam da Bog! od wßelkich prac odpoczniemy. Przeto i świeći w nadźieie tego wytchnienia wołali: o Panie, tu pal, tu śiecz.

Takim peregrynem był i ten brat Applio naß. Ale iuż z łaski Bożey peregrytio. nacyą swoie skończył, iuż w oyczyźnie miłey, o ktorey zawße myślił, ßcześliwie odpoczywa, tam rekreacyi i ochłody po świata tego molestyach z radoścą zażywa. Już nie iest wiecey Efes. 2. gośćiem i przychodniem, ale mießczaninem pospołu z świętymi i domownikiem Bożym.

To z strony pierwßey cząstki, drugiey słuchayćie.

II. Cześć.

SŁyßeliśćie co iest żywot naß? Słuchayćież też iaki iest? Qualitatem iego ukazuie nam patryarcha święty w tych słowiech: A dni żywota

ta mego i krotkie i złe były. W tych słowiech dwie rzeczy maćie, ktore nam
Żywot naß. qualitatem vitæ hujus ukazuią: Jedna, że żywot naß iest barzo krotki. Druga, że iest zły i nedzny.

I. Krotki.

Naprzod krotki iest żywot naß. Bo mowi patryarcha: Dni żywota mego krotkie były. Rzecześ: A wiec krotkie dni, sto i trzydźieści lat, a potym ießcze żył śiedmnaśćie, ali tu maćie sto czterdźieści i śiedm lat? Odpowieda na to Patryarcha mowiąc: Nie dotrwałem lat przodkow moich, ktore oni przeżyli na świecie. W tych słowiech ukazuie patryarcha, quo respectu dni iego krotkie były na świecie, a zwłaßcza względem lat przodkow iego, ktore przeżyli na świecie. Abraham żył sto śiedmdźieśiąt i pięć lat, Izaak sto i ośmdźieśiąt. Cóż rzekę o patryarchach świetych przed potopem? Adam żył dźiewięć set i trzydźieści lat: Jared dźiewięć set ßeśćdźieśiąt i dwie, Matuzalem dźiewięć set ßeśćdźieśiąt i dźiewięć. Względem tych lat mowi Jakob, że dni żywota mego krotkie były.

A ieśliż to krotki wiek sto i trzydźieści lat, toć dźiś daleko krotßy, zrzadka kto śiedmdźieśiąt albo
Psal. 10. ośmdźieśiąt lat doczeka. W piątek chowaliśmy człowieka ktory miał dźiewięćdźieśiąt. Ależ i krotki wiek. Brat naß ktory przed nami leży nie miał iedno pięćdźieśiąt i rok, a wżdy poßedł z świata gdy nayśilniey o dźiatkach swoich radźić miał. Dobrze
Ep. 80. Seneka mowi: co żyiemy na świecie, ad Lucill. punkt iest, nie długość.

Ufus. A wßakże upomnienie tu mamy, abyśmy tego krotkiego czasu tym pilniey zażywali. Bo iako dobry robotnik im krotßy ma czas do roboty, tym pilniey pracuie: Także i my tey krotkości dni naßych, tym pilniey zażywaymy. Bo i Pan Jezus mowi: Jan. 9.
Mnieć potrzeba sprawować sprawy onego ktory mnie posłał, poki dźień iest. Bo przychodźi noc kiedy żaden nie będźie mogł sprawować. Apostoł
Gal. 6. też mowi: Dobrze czyniąc nie bądźmy leniwymi, abowiem czasu swego żąć będźiemy, ieśli nie ustaniemy.

Poganie mądrzy i bączni mieli sobie za sromotę, gdy lata swe marnie trawili. Czytamy bowiem o iednym, gdy Temistokles przechadzał śie Themistocles. miedzy żołnierstwem, uyrzał młodźiana grzecznego, ktory zadumawßy śie, frasowliwą twarz ukazował, i pyta go, czemu śie ty frasuieß? Odpowie mu on młodźian: A iako śie nie mam frasować, dwadźieścia lat iakom na świecie, a ießczem nic rycerskiego nie dokazał. O zaiste ieśliż ten miał sobie za sromotę, przeto samo, że w sprawach rycerskich przez lat dwadźieścia żadney nie dowiodł, iaka rozumiećie żeliżywość Chrześćianinowi, ktory wiek i lata swoie marnie strawił.

Brat naß w Panu lat swoich do- Applio
syć krotkich, dosyć dobrze zażył, nie tio.
według świata, ale według Boga. Żył iako na uczćiwego i pobożnego człowieka przystoi, w wierze był stałym, w miłości gorącym, w nadźiei nieporußonym, nikt nań nie poskarży, każdy mu błogosławi, zostawił imie i pamiątkę dobrą miedzy ludźmi. Słowo Boża miłował, Sakramentu Nayświetßego często zażywał. O

beata brevitas, quam disponit fidei integritas, & vitæ castitas.

II. Zły i nędzny.

Z drugiey strony zły też i nędzny iest żywot nasz. Bo mowi patryarcha: Dni żywota moiego krotkie i złe były. O zaiste złe. Boże Wszechmogący, iakich kłopotow ten ś. peregryn zażył? Brata miał ktory mu stał o zdrowie. Gen. 31. U Labana służąc przez lat dwadzieścia, we dnie upalenie słoneczne, a w nocy mroz cierpiał, i nie postawał sen na oczach iego. Syny miał występne, ktorzy mu rozmaite frasunki Gen. 37. zadawali. Zaprzedaniem Jozefa do Egiptu, tak go byli strapili, że pociechy żadney nie przyymuiąc mowił: Wstąpie do grobu z płaczem za synem moim Jozefem. Żony iego Gen. 34. Rachel i Lea nienawidziały się. Dyna corka iego wyszedszy w oględy w Sychem, panieństwo utraciła. A wiec to nie kłopoty? wiec nie słusznie mowi: Dni żywota mego złe były?

Toż i my zeznać musimy. Coż iest żywot nasz innego iedno padoł płaczu a boleści? Czyli powiedział Job, że człowiek narodzony z niewiasty, bywa napełnion wielkimi nedzami? Ordynacya każdego człowieka, z płaczem na świat, w płaczu na świecie, z płaczem z świata. Krotko mowiąc, żywot nasz nic innego nie iest, iedno morze też, wygon z oyczyzny na prace i troski.

Doznał tego i ten brat nasz w Panu, ktory w Adwent się położył, a lezał aż do tego czasu, zrazu biegunka, a potym i puchlina zmorzony boleść gwałtowną cierpiał. Lecz dał mu Pan Bog szczęśliwie przewypocieżyć. Umarł śmiercią ludzi sprawiedliwych. Z Panem Bogiem się poiednawszy każdego przeprosił, Sakrament Nayświetszy przyiął, a przygotowawszy się na śmierć, czekał iey z radością, życząc sobie rozwiązania a bytu wiecznego z Chrystusem Panem. Applicatio.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, uznawszymy się bydź peregrynami na świecie, wzgardzmy ten żywot, ktorego fortuna, iako kiedyś Demokrytus mawiał, nedzna iest. Bo dobre rzeczy zrzadka się ukazuią, a złe nad wszelkie spodziewanie przychodzą. Turpe est virum longam appetere vitam a malis, qui nihil liberatur, mawiali kiedyś Poganie. Peregrynuymy do oyczyzny wieczney, iako dobrym przystoi. Zamknienie. Demokritus. Sophocl. in Ajace furente. Lut. 24.

A Ty o Nayslodszy Jezu, ktorys też i sam peregrynem był na świecie, wspomoż i retuy nas pielgrzymy ubogie pomocą i przyczyną twoią, abyśmy się w drodze tego żywota świata tem nie bawiąc, bez obrazy przyszli do żywota wiecznego, Amen, Amen, o Jezu Chryste, Amen.

Wilnie
ciałem
na Se-
tuania
leśnego
ułki
Sept.
ano
7.
it. 68.

Pogrzebne Kazanie piate,

Lekcya z pierwszych Ksiąg Moyzeszowych z Rozd. 48.

Czasu onego, rzekł Jakob Jozefowi: Oto ia iuż umieram, ale Bog będzie z wami, i przywroci was do ziemie oycow waszych.

Ze-

Żegnaiąc się z dziatkami swemi rodzicy, audytorowie moi szlachetni, nie mogą nic lepszego zostawić nad opieke Bożą. Bo gdzie Bog iest, tam iest wszytko. Przeto też dyscypulowie Platonowi mawiali, że to szczęśliwy człowiek ktory zażywa Boga. Augustyn ś. takze Boga nam zalecaiąc mowi: Bog stanieć za wszytko. Bo z Bogiem wszytkie pociechy i dostatki przychodzą. A tak nie od rzeczy Jakob Patryarcha czuiąc się bliskim śmierci, nie na pienigdze, nie na dostatki, ale na Boga synom swoim ukazuie mowiąc: Oto ia iuż umieram, ale Bog będzie z wami. O świete a powazne słowa, ktore i teraźnieyszemu aktowi pięknie należą. Lezy przed nami Uczciwy Starusek. Płacze go małżonka, żałuią ode trzech matek dziatki, nielnaczey iako ptaszątka, gdy im rodzić odleciawszy, pokarmu nie daie. Coż tu czynić? Czym się cieszyć? Wżiąwszy przed się przeczytane słowa to tylko uważaymy. Lib. 2. de Civit. c. 1. Joh. 14. 19.

Co za pociechy Jakob Patryarcha ś. synom swoim umieraiąc zostawił?

Przynieśie nam ta materya nieco pociechy: ktorey abyście cierpliwie słuchali, pilnie proszę.

Pan Jezus nayswietszy, ubogich wdow i sirot opiekun naywiernieyszy niech usta moie i serca wasze, łaskawą swoią z nieba sposobi i przygotuie, Amen.

Jakob Patryarcha ś. idąc z baczeniem dobrym z tego świata, troiakie pociechy synom swoim zostawuie. Pierwsza iest śmierć wielce spokoyna. Druga, przytomność Boża dziwnie ucieszna. Trzecia, osiadłość ziemie Chananeyskiey barzo przyiemna.

Pierwsza pociecha zamyka się w tych słowiech: Oto ia iuż umieram. Maią te słowa w sobie singularem emphasin. Bo iakoby tak chciał rzec Patryarcha ś. Otom ia iuż bliski śmierci, widze ia przed oczyma, i gotowem umrzeć. Bo wyszli dni pielgrzymowania moiego. Temy słowy chce synowski żal uśmierzyć szlachetny starusek, ukazuiąc wielką bydź rożność miedzy śmiercią pobożnych a niepobożnych. I. Mors placidissima. Rożność miedzy śmiercią pobożnych a niepobożnych.

Ludziom bezbożnym śmierć z gorzkością przychodzi. Bo zewsząd trwoga zeymuie, wewnątrz od złego sumnienia, ktore się uspokoić nie może: Zwierzchu zas od strasznej śmierci, od sądu ogromnego, i od piekła gorącego. Jezus iaki to strach, kiedy się te trzy rzeczy postawią? Bernat ś. mowi: Coż ogromnieyszego nad śmierć? Co straszliwszego nad sąd? Co nieznośnieyszego nad ogień piekielny? Te trzy rzeczy widząc poniekąd przy śmierci bezbożni, nie dziw że lekliwym sercem na śmierć pogladaią, i tak cum horrore iako Dawid mowi, z świata odchodzą. 1. Śmierć niepobożnych. Bernh. in Serm. Psal. 73.

Ludziom zas pobożnym śmierć naymniey nie straszna. Jozue starzawszy się, wołał przed się ludu Izraelskiego, rzekł im iam się iuż zstarzał, a zszedłem w leciech, i dziś iuż wstępuie w droge wszelkiego ciała. Dawid też gdy się przybliżał czas śmierci iego, rzekł: Oto ia mam iść drogą wszech ludzi, właśnie iakoby chciał rzec z Patryarchą ś. Oto ia iuż umieram. 2. Śmierć pobożnych. Jozue 23. 1 Król. 2.

Pomiłam teraz przykłady innych ludźi świetych, ktorzy naymniey nie lękali śie śmierći. A zkądże im to? Nizkąd zaiste, iedno że inakszym okiem niż owi na śmierć poglądaią, i widzą, że maią na śie łaskawego Boga, przeiednanego naydroższa zasługą męki i śmierći Syna iego iednorodzonego. Przetoż nie mogą sobą trwożyć. Bo widzą że daleko lepiey bydź z Chrystusem, aniżeli z tym złym a omylnym światem, ktory przemiia, i kształt iego przeminie, a tak nie lękaią śie śmierći. Przeto Alfonsius krol dźiwney pobożności, maiąc na swym dworze wyrostka ślachćica barzo chorego, i bacząc że śie zbyt bał umrzeć, rzekł do niego: Ach moi miły bracie nie czyńże tego, czemu śie inaż bać śmierći. Tym ktorzy chętliwie i po chrześćiańsku umieraią, śmierć iest początkiem żywota i wszelkiey pobożności, żywota mowię, ktory żadney boleści, boiaźni, utrapieniu, i śmietkowi nie iest poddany. I takći mu boiaźń śmierći z głowy wybił.

Fil. 1. 1 Kor. 7.

Æne. Sylv de rebus gestis Alphonsi.

Applicatio.

Tymże sposobem i ten brat naszą śedł z świata, naymniey mu śmierć nie była straszną, dał mu to Pan Bog, że umarł właśnie iakby zasnął. Tu śie w mieśćie Wileńskim urodźił, z rodźićow zacnych tu szczęśliwie ochrzczon, tu też i umarł. A więc to nie pociecha tak spokoynie umrzeć? Bożeday z nas kazdemu śmierć takową.

To z strony pierwszey pociechy.

II. Præsentia Dei jucundissima.

Druga pociecha, ktorą Jakob Patryarcha ś. synom swoim zostawił, iest przytomność Boża dźiwnie ucieszna. Mowi bowiem: a Bog będźie z wami. Zwykli śie więc rodźicy starać, żeby wielkie skarby maietności dźiatkom swoim zostawili. Bo rozumieią że ich bez tego Pan Bog nie pożywi, a tym czasem opuszczaią to co iest dźiatkom ich naypotrzebnieyszego, a zwłaszcza aby miały na śie łaskawego Boga. A to gdy im abo złe ćwiczenie i wychowanie dali, abo wszelakiey sweywoli dopuścili, abo też dobr pozostałych niesprawiedliwie nabyli, przez lichwę i ućieśnienie ludźi ubogich, przez chytrość i zdradę i inne nieforemne sposoby. Lecz Jakob Patryarcha odchodząc z świata, życzy dźiatkom swoim naylepszego szczęścia, a zwłaszcza przytomnego Boga. O szczęśliwyż to człowiek z ktorym Pan Bog mieszka. Bo choćby nic nie miał na świecie, maiąc Boga ma wszytko.

Ktoż proszę tak wiele sirot ubogich, ktore rodźicy nie w wielkim dostatku, a czasem w długach, i w ubostwie zostawili, żywi i opatruie? Nikt inszy tylko ten Pan, ktory obiecał błogosławić potomstwu ludźi sprawiedliwych aż do tysiącznego pokolenia. Od rodźicow opuszczony Dawid, tym śie Panem cieszy mowiąc: Oćiec i matka opuścili mie, ale mie Pan przyiął. Na świecie iest iako rządzca autor wszytkich rzeczy, w ludźiech iako obrońca i dawca wszego dobra, na ziemi iako opiekun wszego stworzenia.

Mat. 6. Ja Pan.

A tu nauka idźie rodźicom Chrześćiańskim. Słyszyćie tu rodźicy, że Jakob po śmierći swoiey Jozefowi i innym dźiatkom obiecuie przytomnego Boga, staraycież śie aby i dźiatkom waszym Pan Bog był przytomny.

Piękne

Piękne słowa: Deus erit vobiscum, stoią za skarb nayleyszy. W ow czas kiedy miły rodźic na śmiertelney pościeli leży, a dźiatki koło, łoża stoiąc, iedne płaczą, drugie prze młodość nie wiedzą co śie dźieie, igraią, serce śie ledwie nie rozsiądźie. Lecz to pociecha: Bog was nie opuści, ufam ia Panu Bogu mocnie, że was błogosławić będźie.

Ale o iak siła rodźicow ktorzy takowe o dźiatkach swych staranie czynią, iż niepodobna rzecz aby im Pan Bog miał błogosławić, ale owszem obawiać śie potrzeba, aby ich Pan Bog nie karał aż do trzećiego i czwartego pokolenia. Bo grzechy rodźicow na dźiatkach Pan Bog karze. Maią rodźicy szczęście dźiatek w reku swoich. Wiele, wiele familiy i domow poniszczało, tylko dla występku rodźicow.

Applicatio.

Brat nasz z łaski Bożey szedł z świata zostawiwszy Patryarchą ś. potomkom swoim ten upominek: Deus erit vobiscum, Bog będźie z wami. Bo był człowiek Pana Boga śie boiący, w wierze stały, w Konfessyi Augszpurskiey gorliwy, żywił śie uczćiwie, zarabiaiąc grosz tak iako na uczćiwego należy, z sąsiady w zgodzie mieszkał, z każdym śie szczerze obchodźił, nikt nań poskarzy, każdy i iemu i dźiatkom iego błogosławi. A tak nie frasuyćie śie ubogie sirotki, Deus erit vobiscum, Bog będźie z wami. Mieliście oyca człowieka cnotliwego, bogącego śie Boga, dawaiącego iałmużny. On do kościoła naszego dwa świeczniki srebrne kosztem niemałym sprawił i darował, przy ktorych my służbę Bożą odprawuiąc, prosimy i życzymi aby Bog był z wami.

To z strony drugiey pociechy.

III. Possessio terræ Chanaan exoptatissima.

Trzećia pociecha, ktora Patryarcha ś. potomkom swoim zostawił, iest osiadłość ziemie Chananeyskiey barzo przyiemna, o ktorey mowi: Przywroći was Bog do ziemie oycow waszych. Obiecał był Pan Bog Abrahamowi i potomkom iego ziemie Chananeyska. Te obietnice powtorzył potym Izaakowi: Izaak Jakobowi mowiąc: Otrzymaż w dźiedźictwo ziemie w ktorey był gościem, ktorą dał Bog Abrahamowi. Te ziemie obiecał im był Pan Bog, ieśliby przestrzegali mandatow i wyrokow iego. A tak umieraiący odchodząc z świata Patryarcha ś. ćieszy potomki swoie, że ie Bog miał wyprowadźić do ziemie Chananeyskiey.

1 Moy. 12.

A ta pociecha chce w nich wzbudźić timorem Dei, boiaźń Boża. Nie nowina to bowiem cnotliwych rodźicow dźiatkom, od wiary i cnoty oyczystey degenerować. Wiele sobie czasem pociech rodźicy po dźiatkach obiecuią, karmią śie niewiedźieć iakimi nadźieiami, i budują sobie w mozgu z nich złote gory, aliści z nich ludźie źli, Pana Boga śie nie boią, Maiestat iego ś. obrażaią, Kościołowi sąku zgorszeniu. Ten tak żałosny termin poprzedzaiąc Jakob Patryarcha, przypomina synom swoim ziemie obiecaną, ktorą był obiecał Bog Abrahamowi, i potomstwu iego, ieśliby chodźili drogami Pańskimi, i przestrzegali pilnie ś. mandatow i wyrokow iego. I obiecuie im to, że ich Bog pewnie do niey wprowadźić miał.

Finis.

A ten

Applicatio. A ten zmarły brat naß co czyni? Czyli i on do waß potomkow swoich nie mowi? Mowi teraz przez mnie, i oznaymnie wam dziateczki, iż ieżli sie Pana Boga bać i drogami iego ś. chodzić będziecie, Deus erit vobiscum, i wprowadzi was do ziemie obiecaney, do krainy żywiących, gdzie dußе wiernych po śmierći ciała odchodzą. On tam iuż iest, i patrzy na pożądany wiary swoiey koniec, bo umarł iako prawy chrześćianin, skoro zachorzał, do spowiedzi sie rzucił, z bliźnim sie poiednał, dom swoy rozprawił, sakrament nayswiętßy przyiął, Panu Bogu sie ustawicznie modlił, i tak w gotowości godziny ostatecznej czekaiąc, ducha swego nabożnie i spokoynie Panu Bogu oddał.

Co my wiedząc, nayrnilsi, bądźmy zawße pogotowiu, abyśmy do dziatek i powinnych naßych, gdy śmierć przyydzie z Jakobem ś. mowić mogli: Oto ia iuż umieram, a Bog będzie z wami, i wprowadzi was do ziemie obiecaney. Zamknie.

A Ty, o naydroższy Jezu, nie opußczay nas godziny ostatecznej, oddał od nas trwogę i boiaźń śmierći, a day nam ochotne serce, abyśmy w pokoiu zasnąć mogli. Amen.

Pogrzebne Kazanie ßoste,

Lekcya z Pierwßych Ksiąg Samuelowych z Rozd. 25.

W Czasu onego, umarł Prorok Samuel: A zebrawßy sie wßyscy Izraelczycy, płakali go, i pogrzebli go w domu iego w Rama.

W Pogrzebli Nad ciałem Księdza Stanisława Grotyniußa, Confess. Augspur. in Majore Polonia Superattendenta 21. Decembr. Anno 1606.

ZAsmućił Pan naywyższy niepomału Kościoł swoy, słuchacze moi mili, wziąwßy nam przez śmierć tego zacnego potrzebnego męża. Lecz coż czynić? Nie nowina to na świećie ludźiom w Kościele Bożym i w rzeczypospolitey zasłużonym, gdy śmierć od Boga postana przychodźi, umierać. Bo oto słyßyćie że i Samuel Prorok i rządza Izraelski, mąż zacny ßedźiwego włosa i lat starości ku końcowi dopedźiwßy, umarł. Wielki to był kazus i żałosny na krolestwo Izraelskie przypadek. Wiele abowiem na Samuelu Izraelitom należało. Ale i tu nie mniewßy. Utraćiliśmy Biskupa w Kościele Bożym wiernego, ktory i nauką i żywotem pobożnym iasno nam wßytkim w domu Bożym świećił. Wßyscy Izraelitowie zebrawßy sie płakali Samuela: A my czyli obfitego zdroiu łez płyniących nad tym mężem zacnym wylewać nie będźiemy? Nie broni, ale owßem rozkazuie nam to Pismo ś. Samuela pogrzebli uczćiwie Izraelitowie, i myśmy sie tu na to ziechali, abyśmy ciało

ciało to ßlachetne ziemi iak nayprzystoyniey oddali. A tak wziąwßy przed sie hystorya przeczytaną trzy rzeczy uważaymy.

W pierwßey obaczemy śmierć Proroka Samuela.

W drugiey, płacz Izraelitow, ktory po nim czynili.

W trzećiey, pogrzeb iego.

Proße o powolne ucho.

Pan Jezus niech nam będźie przytomny łaską z wysokości, Amen.

I. Część. Okoliczności. O Smierći Proroka Samuela mowiąc: ukaże łaskom ważnym dwie okoliczności: Jedna, co zacz był Samuel? Druga, iaki był koniec żywota iego?

I. Jaki był Samuel Prorok. O pierwßey to wiedźćie. Samuel Prorok był rodem z Ramataim, rodźicow pobożnych dźiećie. Oćiec iego był Elkana z domu Sofim, Matka Anna, ktora nie maiąc potomstwa, uprosiła u Pana tego to syna, i nazwała imie iego Samuel, co sie wykłada, uproßony od Pana. Ostawiwßy go od piersi, przywiodła go do domu Pańskiego w Syło, dźieciątkiem ießcze maluczkim, i oddała go kapłanowi Heli. Przy nim będąc, służył Panu, a gdy urosł, wzięty iest za wiernego Proroka od Pana. Potym ganowił krolestwa, a iako Syrach mowi, nad ludem Bożym pomazował księżęta. W Zakonie Pańskim rządźił lud, a był wiernym i doświadczonym przed Panem. 1. Sam. 1. 1. Sam. 2. 1. Sam. 3. Syr. 46. Pſal. 113. Obſerva.

Tak Pan Bog Samuela dźiwnie wyniosł, daiąc znać, że on iest Pan, ktory podnosi z prochu niedostatecznego, a z gnoiu dźwiga ubogiego, i dawa mu siedźieć z księżęty ludu swoiego.

Tak wyniosł i tego zacnego męża. Poßedł nieboßczyk z rodźicow uczćiwych. Z młodu uczył sie pilnie, i umysł swoy wßytek do Teologii obrocił. Widząc Pan Bog godność iego, wezwał go na urząd kaznodźieyski, ktory w Zerkowie przez lat kilkanaśćie z wielkim pomnożeniem chwały Bożey, i nawroceniem wiela ludźi do Ewanielii ś. odprawował. Po śmierći Księdza Erasma Gliznera świetey pamięći, wiernego w Kościele Bożym Augßpurskiey Konfessyi Biskupa, obrany iest za superattendenta, na ktorym urzędźie będącego wßyscyśmy iako oyca miłowali, cześili, i według godności iego ważyli, nie inaczey iako Samuela Izraelitowie. Applicatio.

W czym ukazuie sie z obu stron dźiwna dobroć Boża, z ktorey ludźie pokorne a wierne do wietßych urzędow i godności zwykł wynosić, tak iż słusznie z Psalmisty mowić możemy: I ktoż iest takim iako Pan Bog naß? Ktory na wysokości mießka, i na pokorne patrzy na niebie i na ziemi. Nauka. Pſal. 113.

II. Jaki był koniec żywota iego. Słuchayćież iaki był koniec żywota Samuelowego, umarł Samuel, umarł on Prorok ś. na ktorego krol i wßytek lud Izraelski respektował. O Boże Wßechmogący, iakimeś żalem krolestwo i rzeczpospolite Izraelską nawiedźił. Żałosna rzecz proroka, rządzce wiernego postradać.

Applicatio. Naß w Panu wielebny Ksiądz Stanisław Gronicyuß, tenże dług ktory i Samuel zapłacić musiał. Życzyliśmy mu byli żywota dłußego. Prętko nam go Pan Bog wźiął.

Samuel wżdy prorok, starzał śie na urzędzie: A on ledwie nam rok połtora prezydował. O pretka a niespodziana śmierći.

Obſervatio. Widźimy tu że rowne iest ludźi tej i nazacnieyszych z podleyszymi szczeście. Wszyscy ex æquo umieraią. A iako Kaznod. 9, 2. Mędrzec mowi: Jednoż przychodźi na sprawiedliwego i niezbożnego: na dobrego i na czystego, i nieczystego: na ofiaruiącego, i na tego ktory nie ofiaruie: na dobrego, i na grzesznego, na przysięgaiącego, i na tego co śie przysięgi boi. Abo iako tej i Izaj. 40, 6. Prorok mowi: Wszelkie ciało iest trawa, a wszytka zacność iego iako kwiat polny. Nielutościwa śmierć respektu na osoby nie ma, kto śie iey nawali, tego powali. Przeto myślmy zawsze o śmierći, zawsze iey czekaymy, a badźmy gotowi. Bo ieślić ludźi świetych nie szanuie, a my grzesni co o sobie rozumiemy.

To z strony śmierći Samuela Proroka. Płaczu po nim słuchayćie,

II. Ześć. UMarł Samuel Prorok, śmierći iego załuią Izraelitowie, nie ieden ani dwoy tylko, nie tylko też krewni i powinni iego, ani tylko mieszczanie w Ramata, ale wszyscy Izraelitowie zebrawszy śie czynili plankt po nim żałobny. A nie bez przyczyny. Uważali bowiem, iak wiernego Proroka utracili. A co mowię Proroka, mieli z niego patrem patriæ; Przeto nie dziw, że go wszyscy załuią, wszyscy po nim iak po oycu płaczą. Dawno bowiem taki Moy. 20. żal nie był w Izraelu. Umarł przed tym Aaron, płakali go Izraelitowie przez trzydzieści dni każdy w swym pokoleniu. Umarł Moyżesz, płakali go także przez trzydzieści dni na polach Moabskich. Wielki to był żal, ale i tu nie mnieszy. 5 Mo. 34.

Widźimy tu że śie godźi ludźi umarłych płakać. Natura nam to dała. Nie stworzył nas Bog kamieńmi ani pniami nieruchomemi, aby nas żałosne chwile bliźnych naszych do płaczu poruszyć nie miały. Ludźieśmy, ludzkiey sympatyi podlegli. Płakał Jan. 11. i Pan Jezus Lazarza przyiaćiela miłego. Słusznie tedy i Izraelitowie Samuela płaczą. Obſervatio.

A ćiebie w Panu wielebny Księże Stanisławie Gronicyusie, czyli płakać nie będziemy? Ach iako nie mamy płakać? Utraćiliśmy Biskupa pobożnego, a wiec to nie żal, pozbyć pasterza wiernego? Elizeusz rozstawaiąc śie z Eliaszem wołał: Oyczemoy, Oyczemoy, wozie Izraelski i konie iego. A my czyli podobnych głosow 2 Król. ku niebu wypuszczać nie mamy? Był to człowiek potrzebny. Bo nie szukał swego, ale chwały Bożey, zawsześ go nad księgami zastał, dom swoy dobrze sprawował, w urzędzie swym pilen był, świadczy ona wizytacya niedawna, ktorą nie przez wikaryego, ale sam odprawował, pilnie o zachowaniu duchownych wywiaduiąc, i występne karząc, wielki humanista, miłośnik ludźi ubogich, iałmużny hoyne dawał. Applic. tio.

A tak płaczćie go P. P. patronowie, ſpecmie to ſu. wiernegoście dozorce kościołow waszych utracili. Płaczćie go słudzy Boży, oćiec nam umarł, żałuyćie wszyscy, zpadła korona z głowy naszey. Biskupa nie mamy. Jesteśmy iako owce bez pasterza. Weyrzyy o Boże, na ten żal Kościoła swoiego, a wytrać na ten urząd s. człowieka godnego. Utulćie śie od płaczu. Poydźmy do pogrzebu Samuelowego.

ODym słyszemy w hystoryi, że go pogrzebli w domu iego w Rama. Rama było miasto w pokoleniu Efraim, nie daleko Joppen i Lidy. Tam śie Prorok Samuel urodźił, tam śie schował, tam mieszkał, tam urząd swoy prorockie odprawował. Tam zgod na każdy rok iezdżał do Betel, do Galgal, i do Masfa, sądząc Izraela po onych wszytkich mieyscach. A odprawiwszy sądy znowu śie wracał do Rama. Tam tedy pogrzebli go Izraelitowie.

A uczynili to obyczaiem oycow świetych, ktorzy umarłe swoie uczćiwie grzebli, i mieli do tego przystoyne osobliwe mieysca, nam na przykład abyśmy też ciała ludźi umarłych uczćiwie chowali. Jest też to bowiem cząstka błogosławieństwa doczesnego, kiedy kogo uczćiwy pogrzeb podka. ſal. 14. Przeto oznaymuiąc Pan Bog nieszczęścia, ktore na dom Jereboamow przypaść miały, powieda i to, iż ieśliby kto umarł z domu iego w mieście, tedy go psi zieść mieli, a ieśli na polu tedy ptacy, samemu tylko Abie pogrzeb uczćiwy obiecał mowiąc: że śie w nim nieco upodobało Panu Bogu Izraelskiemu z domu Jeroboamowego.

Szczesliwy tedy prorok Samuel, ktory w domu i w mieście swoim pogrzeb uczćiwy od Izraelitow otrzymał. My też w Bozy czas ciało to szlachetne biskupa pobożnego ziemi oddaymy, tu w tym domu Bożym, gdźie uczył, gdźie Sakramentami s. usługował, w niewątpliwey nadźiei, że w dzień sądny powstanie do żywota wiecznego. Applicatio.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, pamiętaymy na śmierć, ktora nas nie minie, tylko nie wiemy kiedy i gdźie nas napadnie, płaczmy też z płaczącymi, a do oddania ostatniey posługi, nie daymy śie ciągnąć, powolni do tego bądźmy. Aby snadź nie były rzeczone o nas słowa one Prorockie: Panie, oto dali trupy ſal. 79, 2. sług twoich na pokarm ptastwu powietrznemu: ciała twoich świetych beſtyom ziemskim, wylali krew ich iako wodę około Jeruzalem, a nie był ktoby ie pochował. Zamknienie.

A Ty o dobrotliwy Jezu, Biskupie i dozorco dusz naszych iedyny, nie opuszczay Kościoła swoiego świętego, day mu pasterze wierne, pośli na mieysce biskupa zmarłego, męża godnego, a poday do ust iego słowo wyrokow twych świetych, aby za iego nauką fałszywi prorocy i wilcy drapieżni, od owczarnie twoiey odstraszeni, a wierni twoi do żywota wiecznego zachowani byli, Amen.

Kazanie Pogrzebne siodme,

Lekcya z Wtorych Ksiąg Samuelowych z Rozd. 20.

W Chodźieniecach, nad Ciałem umarłego Synaczka J. M. Pana Krysto-fa Mieścickiego Maciciela. 2. Decembr. Anno 1611.

CZasu onego, złożył Pan niemoca ciężka dźieciątko, które była porodźiła żona Uryaßowa Dawidowi, i prosił Dawid Boga za dźieciećiem, i prościł śie, i leżał przez one całą noc na ziemi. Tedy starśi domu iego przyßli do niego, aby go podnieśli z źiemie, ale on nie chćiał wstać, ani teść chleba z nimi. Potym dnia śiodmego umarło ono dźieciątko: a bali śie słudzy Dawidowi oznaymić tego, iż dźiecie umarło, abowiem tak mowili: Oto poki ießcze dźiecie było żywo, a mowilißmy z nim, a wżdy naś słuchać nie chćiał, a coż owßem gdy mu powiemy iż dźiecie umarło, tedyć śie będźie tym wiecey frasował. A widząc Dawid iż służebnicy z sobą ßeptali, domyślił śie iż umarło dźieciątko, i rzekł do służebników swoich, a iuż umarło dźiecie? A oni mu powiedźieli: Umarło. Przetoż Dawid wstawßy z źiemie umył śie, i pomazał śie, a odmienił śie w inße ßaty, i wßedł do domu Pańskiego a modlił śie. Przyßedßy potym do domu swego, kazał sobie dać ieść, a gdy mu przyniesiono, iadł. Tedy rzekli ku niemu służebnicy iego: Coż to iest coś uczynił? poki dźiecie było żywo, potyś pościł i płakał, a gdy umarło, wstałeś i iadłeś? A on im odpowiedźiał: Poki ießcze żywe dźiecie było, tedym pościł i płakał: Abowiemem tak mowił, a co wiedźieć, iezli śie Pan nad nim nie zmiłuie, iż może bydź żywo. Ale teraz gdy iuż umarło, przeczbych miał pościć? Izali go mogę wrocić? Owßem ia sam poydę do niego, a ono śię do mnie nie wroći. I ćießył Dawid Betsabę żonę swą.

Jza. 49.

NIemaß, Chrześćianie moi mili, więtßego żalu na świećie nad żal rodźiców po dźiatkach zmarłych. Bo i sam Pan Bog świadczy, że matka nie może zapomnieć dźieciećia swego, aby śie nie miała zmiłować nad synaczkiem żywota swego. Widźimy to co dźień, co rodźicy czynią kiedy im dźiecie zachorzele, a coż kiedy umrze. Nie każdy śie umie moderować. Tu w tym rażie ćießkim choćby to było, nie dźiwowałbym śie. Umarł ßlachetnych rodźicow synaczek naymiłßy, o którym oni te nadźieie mieli, żeby był familii ich i domu zacnego ozdobą, i starości podporą. Wielki to żal. Ale niemnieyßy dar Boży, że w tym tak

tak ćießkim żalu serce oycowskie moderować, i hamować śie umie Non omnia possumus omnes. W czym żeby ßlachetny rodźić i małżonka swą mitą animował, umyślniem te hystoryą przedśiewźiął, którą na dwie częśćie rozdźiele.

W pierwßey będę mowił o chorobie.

W drugiey, o śmierći synaczka Dawidowego.

Obiedwie częśćie rodźicom tym żałośnym będą pocießne, których wykładu abyśćie z pilnością słuchali, proße.

Pan Jezus z łaski swoiey, niech mnie i wam doda Ducha mądrości i wymowy, aby śie żałośni rodźicy ućießyli, Amen.

I. Część. Rozpatruiąc śie chorobie synaczka Dawidowego, trzy okoliczności obaczemy. Jedna, zkąd ta choroba na dźiecie przypadła? Druga, iako śie Dawid w niey sprawował? Trzećia, co dwor iego czynił?

I. Część. O pierwßey słyßeliśmy te słowa: Złożył Pan niemoca ćießką dźieciątko, które była urodźiła żona Uryaßowa Dawidowi. Tu słyßyćie że choroba na synaczka Dawidowego przypadła od Pana: Dominus percussit eum. A dla czego wżdy? Dla oycowskiego grzechu, który nam ukazuie Duch S. gdy wspomina żonę Uryaßowę. Bo na ten czas kiedy tego synaczka poczęła, nie była ießcze żoną Dawidową, ale Uryaßowa, któremu ią był Dawid uwiódł, i dla tego pokarał go Pan Bog chorobą dźiećiecią. Bo iest Bogiem mśćiwym, mßcząc śie nieprawości oycowskiey w synoch w trzećim i w czwartym pokoleniu.

Observatio.

A tak widźimy tu że choroby dźiatek są plagi i bicze Pańskie. Bo tak powiedźiał Pan Bog w Zakonie: 3 Moy. 26. zarażi ćie Pan chorobami. Występki rodźicow na dźiatkach Pan Bog karze. O iak śiła familiy, domowzacnych Pan Bog wypęt, tylko przez grzechy rodźicow, któremi potomki nawiedza i karze.

Obiectio

Rzeczeß: To tedy synowie opłakują nieprawość oycowską? Odpowiedam. Quo ad animam, co śie tknie duße, bynaymniey: Lecz tylko, quo ad corpus, co śie dotycze ciała, mußą ćierpieć i dźwigać nieprawość oycowską.

To iednak pamiętayćie że choroby dźiatek, nie zawße są karania za grzechy rodźicow, ale tylko karanie oycowskie. Bo kogo Pan Bog miłuie tego też karze, nie tylko na własnym zdrowiu, ale i na dźiatkach, a czyni to nie z gniewu, ale z miłości iako Oćiec. Wie on co dźiatkom naßymu ku lepßemu służy, bywa to że ßczęśliwiey umieraią w kolebce, niżeli w polu. A tak śmierćią ich poprzedza, nie życząc im nießczęśćia gwałtownego.

Applicatio.

A tu co za przyczyna choroby synaczka twoiego, rodźicu ßlachetny? Wiadoma iest w tym kraiu i wßędźie pobożność twoia, i wielka boiaźń Boża małżonki twoiey: Kościoł ten i dom Boży o tym świadczy. Poddani twoi wßyscy dank daią, i za ćie pana tak dobrego, we dnie i w nocy Boga proßą, powinni i sąsiedźi wßyscy ćie miłuią, wßyscy błogosławią.

A zkądże tedy ten żałosny kazus na dźiećie twoie przypadł? A Domino factum est istud, ale dla doświadczenia, bicz ten Boży, iest bicz Oycowski, ktorym cię zasmolił z miłości, aby cię doświadczył.

II. Iako się Dawid w chorobie sprawował?

Słuchaymyż daley iako się Dawid w chorobie synaczka swoiego sprawował? Inni wiec z niecierpliwości na Boga narzekaią, i seueriſſime z nim ekspostuluią. Drudzy do wieżbzkow i czarownic się uciekaią, rozumieiąc że to nie od Boga, ale od Szatana. Nie tak Dawid, inaczey sobie poczyna. I troiako sobie postępuie. Idźie na Pana Boga naprzod postem. Potym, modlitwą. A naostatek pokorą. Tak go chce zwyćiężyć.

1. Post. Postępek Dawidow troiaki.

Naprzod pości się. A to dla tego, aby mogł bydź tym sposobnieyszy ku modlitwie. Dźiwnie bowiem post człowieka do modlitwy preparuie. Zkąd ono Anioł do Tobiasza mowi: Dobra iest modlitwa z postem.

Tob. 12.

2. Modlitwa.

Powtore, modli się Dawid, i prosi Pana za zdrowiem dźiećiecym. Wiedźiał bowiem że dobra rzecz iest Pana w utrapieniu wzywać, a niemaß pewnieyszey ućieczki, iako do niego. Zdrowie Pan daie, zdrowie odeymuie.

3. Pokora.

Potrzećie, unija się Dawid. Bo leżąc przez cały noc na ziemi Panu się modli. Wiedźiał dobrze że Pan na pokorne patrzy na niebie i na ziemi, przetoż wżytek się na pokorę udaie, chcąc wiarą a pokorą serce Pańskie zmiękczyć.

Applicatio.

Tożem i ia po was Szlachetni rodźicy widźiał, staraliście się o zdrowie synaczka zmarłego, nie tylko na doktory na apteki nie żałuiąc, ale się wprzod do Pana Boga przed post, modlitwę i pokorę, przykładem Dawidowym ućiekaiąc. Że was w tym nie pocieszył, wie on co czyni. Miłuiącym Boga, wżytkie rzeczy spolnie dopomagaią ku dobremu. Rzym. 8. 28. Owa z inszey miary Pan Bog was pocieszy.

III. Dwor Dawidow co czyni?

Lecz dworowi się iuż Dawidowemu przypatrzmy, co ten czyni? Szyßeliście, że widząc pana tak strapionego starsi dom iego, przyßli aby go podnieśli z ziemie. O świeta kondolencya. Uczynili to iako cnotliwi słudzy. Słuszna bowiem rzecz płakać z płaczącymi. Żal im było pana tak dobrego, zfrasowanego, na ziemi leżącego. Z nim spolnie żałuią i płaczą.

Obiectio.

Mamy tu tedy obraz sług cnotliwych. Inni się wiec raduią i cieszą z przygody panow swoich, czego tu nie widźimy. Poßli coś ći dworzanie, na one sługi krolika z Kapernaum, ktorego synowi gdy się na zdrowiu poprawiło, zabiezeli mu droge, oznaymuiąc i mowiąc: Wczora godźinie siodmey opuściła go febra. Jan. 4.

Applicatio. Z to ia tu widzę: Czy się niektorym, patrząc na was strapionych, łzami zalewaią, serca ich z wami społu żałuią i wzdychaią, żal im tey rożćiechy, ktora Pan z oczu waßych odiął. Serca pobożne postawi inakßey stroić nie mogą.

Ale dosyć o pierwßey części: Dokuiey słuchayćie.

Siodme. 521

Naprzod, przyczyne śmierći iego. Powtore, śmierć same. Potrzećie, postępek oycowski w tak ćießkim rażie.

I. Przyczyna śmierći.

Przyczyna śmierći była niemoc ćießka. A ta zkąd? Z oycowskiego grzechu. Ciężko Dawid zgrzeßył, ćießką tez niemocą Pan Bog, i śmierćią ćießką synaczka iego nawiedźił. O nießczesny grzechu! Boże Wßechmogący iako się tu nie przelękngć? Na dźiatki patrząc, iako nie mowić? Ach byże nam was Pan Bog dla grzechow naßych nie wźiął? Wiere nie wiem. Zapłata grzechu śmierć iest. Grzech każdy zdrowiem dußnym i ćielesnym pachnie. A osobliwie występki rodźicow na dźiatkach Pan Bog karze, i nieprawości ich na potomkach rekwiruie.

II. Śmierć iako.

O śmierći słyßeliście, że umarło dźiećiątko siodmego dnia, i bali się słudzy oznaymić o tym Dawidowi. Tu widźimy że śmierć wßytkim ludźiom iest pospolita, nie tylko stare ale i młode dźiatki chwyta i marduie. Żadnego wieku nie iesteśmy przed nią bezpieczni. Zawße nam czuć i gotowymi bydź potrzeba. Bo ieśli małym dźiatkom nie folguie, a my czego się spodźiewać bedźiemy? Uważaiąc to Augustyn ś. czyni napomnienie w te słowa: nie wieß kiedy śmierć przyydźie, przeto zawße czuy, aby to o czym nie wieß kiedy przyydźie, gotowym ćie znalazło gdy przyydźie, i dla tego podobno nie wieß kiedy przyydźie, abyś zawße był gotow. Przeto śmierć małych dźiatek niech nam zawße do gotowości i rozmyślania śmierći upominkiem bedźie. One na nas wołaią: Pamiętay na sąd moy, bo takł bedźie i twoy, mnie wczora a tobie Dźiś.

III. Postępek oycowski.

Naostatek, obaczmy postępek Dawidow w tak ćießkim rażie. Słudzy bali się oznaymić mu o śmierći dźiećiecia. Bo tak mowili: poki ießcze dźiećie było żywo, a mowiliśmy mu co, zawżdy nas słuchać nie chćiał, a coż owßem gdy mu powiemy iż dźiećie umarło, tedyć się bedźie tym wiecey frasował. On postrzegßy tego że miedzy sobą szepcą, domyślił się że iuż umarło dźiećie, i rzekł do sług swoich: A iuż umarło dźiećie? A oni mu powiedźieli: Umarło. Ustyßawßy o śmierći, czworako sobie postępuie. Postępek czworaki.

I. Idźie do domu Pańskiego.

Naprzod, wstał z ziemie, i umywßy się, a odmieniwßy szaty, poßedł do domu Pańskiego i modlił się. O pobożny postępku. Idźie do domu Bożego, aby za łaskawe karanie podźiękował, mowiąc iakoby z Jobem ś. Panie tyś dał, tyś wźiął, iakoć się podobało tak się stało, niech bedźie błogosławione imie twoie ś. Job. 1.

II. Każe sobie dać ieść.

Powtore, przyßedßy do domu każe sobie dać ieść: i śiadßy, ie, właśnie iakoby go iuż nic nie frasowało.

III. Postępku swego przyczyny uka zuie.

Potrzećie, gdy się temu dworzanie iego dźiwowali, mowiąc: Coż to iest coś uczynił? Poki dźiećie było żywo, potyś pościł i płakał, a gdy umarło, wstałeś i iadłeś? Ukazuie postępku swego przyczyne troiaką.

I. Przyczyna.

Pierwßa, nie wiedźiałem ieślize miało umrzeć, przetom Pana z postem i z płaczem prosił, aby się nad nim zmiłował, i mnie strapionego, w żalu tak ćießkim z łaski swey świętey pocieszył.

Dru-

2. Przyczyna. Druga, ponieważ iuż umarło dźiećie, coż mi post albo i płacz pomoże, bym naybarźiey płakał, iuż go nazad nie zwrocę. Poßedł coś Dawid temi słowy na one odpowiedź Anaksagory Filosofa: ktoremu gdy ieden powiedźiał: Syn twoy umarł: Rzekł mu Anaksagoras: nie nowego, albo niespodźiewanego mi oznaymuieß. Jam bowiem wiedźiał, że śie z mnie śmiertelnego, śmiertelnym narodźił.

Anaxagoras.

3. Przyczyna. Trzećia, obiecuie to sobie, że śie z nim miał oglądać, mowiąc: Ja sam poydę do niego, a on śie do mnie nie wroci. Jakoby rzekł: nie utracone, ale wyrzod posłane iest niemowiątko, ia śie z nim pewnie w żywoćie wiecznym oglądam.

IV. Ćießy śone swą. Poczwarte, wßedßy do żony swoiey Betsaby, ćießył ią. O mężne a spaniałe serce, nie każdy rodźic przewiedźie to na sobie, aby miał tam ferti animo, śmierć dźiatek swoich znośić. Przeto nauke tu daie rodźicom Dawid, iakimi bydź, i co czynić maią rodźicy gdy im miłe potomstwo Pan Bog odbiera.

Vide Hieron. Mencel. Conc. Trunebr. s.

W Niemczech na niektorych mieyscach ma bydź ten zwyczay, że po pogrzebie bądź dźiatek, bądź miłego przyiaćiela, zwroćiwßy śie do domu przez cały miesiąc nie wychodzą, ale doma śiedząc ustawicznie płaczą. A ieżliż kto przed tym czasem wynidźie, tedy mu to za lekkomyślność poczytaią, powiedaiąc że iakoby, tak iako śie godźi, nie wytrzymał. Po czterech niedźiel gdy iuż do kościoła przyydą, by nie wiem co czytano abo śpiewano, tedy ani wstaną, ale właśnie na ziemi śiedzą, a czynią to tak długo poki rok i ßeść niedźiel nie minie.

Zwyczay ten gani Hyeronimuß Menceliuß biskup tameczny i o iego zniesienie prosi, widząc że iest przećiwny Pismu ś. Gani i tu przykładem swym Dawid, ktory zwyczay informacya daie, wedle ktorey śie po śmierći bądź rodźicow, innych przyiaćioł i powinnych sprawować mamy.

Zwyczay ganiony.

Pierwßa iest dźiękczynienie. Nie frasować śie, ale dźiękować Panu Bogu mamy, że on zmarłe naße, z tego padołu płaczu do chwały swoiey świętey przeniesć, i z mizeryi doczesney wyraźiwßy, nie śmiertelnośćią darować, i według duße uwielbić raczył. 1. Dźiękczynienie.

Druga iest, uważanie, że nic nie wypłaczemy, byśmy nie wiem iako płakali. Kto umarł, tem umarł, iuż śie za płaczem naßym nazad nie wroći. 2. Uważanie że nic nie wypłaczemy.

Trzećia, uważanie przyßłego oglądania w żywoćie wiecznym. Tam śie da Bog z sobą oglądamy, i ućießemy, gdyż iako Cypryan ś. mowi: wielka nas tam liczba miłych czeka rodźicow, braći, dźiatek. Jdokłada Cypryan, że tamći bezpieczni iuż są o swoiey nieśmiertelności, pieczołowići o naßym zbawieniu i ßczęśliwości. 3. Uważanie przyßłego oglądania. Lib. de Mortal.

Czwarta, mamy iedni drugie ćießyć, iako tu Dawid wßedßy do małżonki swoiey ćießy ią. Przewiodł to kiedyś na sobie Paulus Emiliuß, chociaż Poganin, ktory dwu synow grzecznych czasu tryumfu Macedońskiego utraćiwßy, graviſſima oratione, iako Plutarchuß pißе, lud nießczęścia iego żałuiący ćießył. 4. Ćießenie dni drugie. Plut. in ejus Vit.

Tenći

Tenći oto czworaki sposob żałoby ukazuie nam w osobie swey krol Dawid, ktorego naśladuiąc, Boga na śie nie obraźiemy, i zdrowia żalem i frasunkiem zbytnim nie narußemy. Żałoby chrześćiańskie i pogańskich sposob czworaki.

Co wy teraz ßlachetni rodźicy, słyßąc moderuyćie śie w tym żalu, ktorym was Pan naywyżßy nawiedźił, uważćie u śiebie, że płacz waß, ktory czynićie, niepotrzebny, synaczek waß miły, iuż śie do was nie wroći, ale wy w oyczyźnie oney niebieskiey pewnie śie z nim oglądaćie. Dam was szeka, wźiąwßy intromiſſyo na Chrzćie ś. w ktorym śie odrodźił, z wody a z Ducha S.

O Naydrożßy Jezu, źrzodło wßelkiey pośiechy, weyrzy na rodźice te ſtrapione, i dom ten ßlachetny, obroć im ten śmietek w pośiechę, day im ćierpliwość ś. i Dawidowe serce, aby bez twoiey obrazy, obchod ten pogrzebny odprawili, day im długie a dobre zdrowie, day w łaſce twey pomnożenie, a po śmierći dußne zbawienie i wieczne z tobą krolowanie, Amen.

Pogrzebne Kazanie osme,
Lekcya z Ksiąg Jobowych z Rozd. 14.

Człowiek Narodzony z niewiasty, krotki czas żyie, i bywa napełnion wielkimi nędzami. Wyrasta iako kwiatek, i bywa podćięty, przemiia iako ćień, a nie ostoi śie.

Żywotowi ludzkiemu na tym świećie, kto śie pilnie, zacni audytorowie przypatrzy, nie uyrzy w nim nic stałego, nic trwałego. Bo długoż człowieka na świećie? Gdy śie naylepiey kochać, w lećiech, w cnoćie, w boiaźni Bożey pomnażać, i osobliwemi nadźieiami rodźice, powinne, przyiaćioły, karmić poczyna, aliści iakby tu nigdy nie był, za lada okazyą umiera. Co widząc Poganie oni mądrzy rozmaićie żywot ludzki opisowali. Jowinianuß malował człowieka na złotym woźie, ktory trzy konie ćiągnęły, z napisem na czele konia każdego. Na iednym napis był ten: Eſt non eſt. Na drugim, domi non eſt. Na trzećim, nihil eſt. Albumazar zaś malował człowieka ktory w iedney ręce trzymał rozgę, w drugiey turybularz, a na pierśiach miecz, daiąc znać iż żywot ludzki iest iako rozga niestateczny, iako turybularz odmienny, na pierśiach swych okrutny miecz śmierći noßący. Pieknieć to były żywota ludzkiego opisy, osobliwe i pożyteczne iego konterfekty, malarskimi rękoma oczom ludzkim do przeglądania padane. Lecz i tu w przeczytanych słowiech dowodnie dosyć Job ś. o tym mowi, gdy nie w malowaniu ale w rzeczach żywych, krotkość Albumazar.

kość i nietrwałość żywota naßego ukazuie. Rzekßy to, że człowiek narodzony z niewiasty krotki czas żyie, prowadźi nas zaraz w pole, i ukazuie nam tam, żywota ludzkiego wyobrażenie, iedno w kwieciu polnym, powiedaiąc, że człowiek wyrasta iako kwiatek, i bywa podcięty: Drugie, w cieniu, powiedaiąc, że przemiia iako cień, a nie ostoi sie. Oboie aktowi teraźnieyßemu służy, a tak wźiąwßy słowa przeczytane przed sie dwie rzeczy uważaymy.

W pierwßey obaczmy opisuie żywota naßego na tym świecie.

W drugiey, komparacyą i przyrownanie iego do rzeczy podobnych.

Obiecuie sobie po was, zacni audytorowie, attencyą, i ucho powolne.

Pan Jezus łaski swey, i darow Ducha ś. niech nam z obu stron użyczy, Amen.

I. Żywot ludzki na tey błotney ziemi opisuiąc Job ś. Zacni słuchacze, dwie rzeczy w nim barzo ciężkie upatruie. Pierwßa iest, krotkość żywota. Druga, wielkość nędze.

Pierwßa zamyka sie w tych słowiech: Człowiek narodzony z niewiasty krotki czas żywie. Dzaiste krotki, a to z tych przyczyn. Jedna że krotko trwa, i nie długie są dni iego. Para iest, ktora sie na mały czas ukazuie, a potym niżeie. Przeto i Jakub Patryarcha, choć miał sto i trzydzieści lat, o żywocie swoim mowił, że dni iego i krotkie i złe były. Druga krotki iest, że ma koniec swoy, a co koniec ma, ratione infiniti krotkie iest i nietrwałe. Trzećia, krotki iest, że barzo pretko zchodźi. Sen odeymuie nam połowe wieku, zabawy, rekreacye, krotochwile naße wrąż, i tak pełnią sie one słowa Poety. Tempora labuntur tacitisque senescimus annis, coż innego rozumiał on Filozof, ktory maiąc opisać żywot człowieczy, troche sie ukazawßy, znowu sie uchylił? Dał znać że człowiek ukazawßy sie na świat, z świata odchodźi. A Seneka co mowi? Powieda tak, że co dzień umieramy, co dzień ubywa nam żywota, i w ten czas gdy rośniemy. A wiec to nie krotki żywot?

Pisze Pliniuß o ieleniach że do kilku set lat żyią, i powieda, że uchwycono raz ielenia z obrecza złotą, ktorą mu był Alexander wielki przed trzema sty lat zawiesił. O krukach także twirdźi, że dziewięćkroć dłużey żyią niżeli człowiek. O elefanćlech Arystoteles przypomina, że też lat sto i drugie i trzećie żyią. A nędzny człowiek iak długo? Moyzeß sługa Bozy terminuiąc dni żywota naßego mowi? Czas żywota naßego iest siedmdźiesiąt lat, albo naywiecey ośmdźiesiąt. Powiedźćie wiele tysięcy ludźi umiera, ktorzy takowego wieku nie dochodzą?

A wßakże ta krotkość życia naßego ma ten przywiley, iż w nim długich a wiecznych dni dostąpić możemy, a to iako Cyprian ś. mowi, żyiąc w posłuszeństwie zakonu i praw Pana Boga naßego, co upatruiąc Apostoł mowi: Bracia ponieważ czas potomny ukroconý iest: aby i ci, ktorzy żony maią, byli, iakoby ich nie mieli. A ktorzy płaczą iakoby nie płakali: a ktorzy sie raduią, iakoby sie nie radowali: a ktorzy kupuią iakoby nie trzymali. A ktorzy używaią tego świata, iakoby źle nie używali. Bo przemiia kßtałt tego świata.

To pierwßa.

Druga rzecz, ktorą Job w dekrypcyi życia naßego na tym świecie upatrzył iest wielkość nędze: O tey mowi: Bywa napełnion wielkimi nędzami. O żałosna kondycya. Żywot naß na tym świecie i krotki iest i mizerny, o Jezu moy co tych mizeryy na świecie. Jedne molestuią i trapią nas na ciele. O tym pißą medici, że ile w nim członkow, tyle chorob i ułomkow, z każdego członka śmierć wyglada. Drugie molestuią nas i trapią na duszy, ktora z ßatanem, z ciałem ustawicznie walczyć muśi. Jtym względem mowi Job ś. Jzali boiem żołnierskim nie iest żywot człowieczy na ziemi? Bernhardus mowi, zewßąd woyny, zewßąd strzały lecą, zewßąd pokusy. Trzećie molestuią nas, po wßytek żywot naß, w ktorym nie mamy nic iedno, iako Moyzeß mowi, pracą i boleść, albo iako Grzegorz Nazyanzeński piße, rodźimy sie w płaczu, żyiemy w pracy, umieramy w boleści.

Solon medrzec mawiał, że miasta gdźie ludźie mießkaią, nic innego nie są iedno ludzkich mizeryy gospody. Jztąd uroślą u Łacinnikow przypowieść: wymow człowieka, a tuieś wßytke nędze wymowił.

A iż tak iest, zacni audytorowie, staraymyż sie, żeby ta mizerya doczesnego żywota wzbudźiła w nas, vitæ alterius desiderium, chuć żywota drugiego, gdźie światłość bez ustawania, wesele bez wzdychania, chuć bez karania, miłość bez śmiertky, nasycenie bez uprzykrzenia, żywot bez śmierći, zdrowie bez choroby. Gdźie też wßyscy sie weselą w radości i w weselu, wßyscy sie cieszą z Boga, ktorego weyrzenie piękne, twarz ozdobna, wymowa słodka.

To z strony pierwßey czaśtki, poydźmy do wtorey.

II. Pisawßy Job ś. żywot człowieczy iak krotki i nędzny iest, czyni komparacya iego podobieństwem dwoiakim. Jedno bierze od kwiata: Drugie od cieni.

I. Naprzod mowi: Wyrasta iako kwiat i bywa podcięty. Tu z dwoiakiey miary żywot człowieczy do kwiata przyrownywa: Naprzod ratione egressionis, kwiat wyrasta i wychodźi z ziemie i kwitnie barzo pięknie, color iego wesoły, zapach barzo wdzięczny. Zgad i Pan Jezus na lilie polne ukazuiąc mowi: Poyrzyćie na lilie polne iako rosną: Powiedam wam, iż ani Salomon we wßytkiey chwale swey nie był tak przyodźiany, iako iedna z nich. Człowiek także rośćie iako kwiat, kocha sie iako kwiat, wdzięczny iest rodźicom, przyiaćiołom, powinnym. Co uważaiąc Gregoryuß mowi: coż są ludźie na świecie, iedno kwiećie na polu?

2. Z drugiey strony podobny człowiek w żywocie swym kwiatowi ratione succisionis, i bywa (prawi) podcięty. Kwiatowi pretko zawadźi, pretko uwiednie. A człowiek, czy nie rozmaitym przypadkom podlega? Za ktoremi czerstwość iego barzo pretko odmie-

Greg. in 7. Pſal. Pœnia.

Bernh. de Prem. Patr. Cœleſtis.

Rudol. Agric. Lib. 1. cap. 24 de Inuent. El. ad Lu cill. 25.

Lib 8. cap. 38

Lib. 7. cap. 48

Lib 8. Hiſt. Anim.

Pſal. 89

Cypr. de Demetr.

1 Kor. 7. 29 - 31.

Greg. in 7. Pſal. Pœnia.

Bernh. de Prem. Patr. Cœleſtis.

Podobieństwo dwoiakie.

I. A flore Człowiek podobny kwiatowi.

I. Ratione egreſſionis.

Matt. 6.

Gregorius.

2. Ratione ſucciſionis.

odmieniona bywa. Przeto ono i
Izaiaßowi wołać Pan każe, wßelki
człowiek siano iest, a wßytka zacność
iego, iest iako kwiat polny. Dawid
też śpiewa. Czasy człowiecze są iak
kwiat polny ktory kwitnie. Abowiem
gdy nań wiatr powieie, tedy go
wnet niemaß, ani znać kędy było
mieysce iego:

To pierwße podobieństwo.

Drugie bierze od cieni mowiąc:
Przemiia iako cień, a nie ostoi się.
Cieni podobien człowiek w żywocie
swoim ratione fugacitatis. Bo nie-
maß na świecie żadney rzeczy ktora-
by przetcey przemiiała iako cień. Poki
słońce świeci, poty ią znać: a skoro
naymnicy słońce obłokiem ciemno-
chmurnym zaydzie, to iuż i cieni nie
znać. Toż iest i człowiek w żywocie
swoim: dni iego przechodzą barzo
prętko. Zkąd i Dawid mowi: Dni
naße są iako cień na ziemi. A na
innym mieyscu: Dni moie są iako
cień wieczorna. I indziey: Czło-
wiek iest podobien proznośći, dni ie-
go iako cień przechodzą.

Co my wiedząc, ile teraz lecie, po
zielonych polach przechadzki odpra-
wuiąc, i cień za sobą widząc, śmier-
telność naßę uznawaymy, bo każde
ziołko, każda cień na nas woła: Me-
mento mori. A toć iest znamienita i prawie Chrześciańska filozofia.
Bo i Plato z relacyi ś. Jeronima
wßytkę mądrość człowieka filozofa
uznawał i powiedał bydź in medi-
tatione mortis, w rozmyślawaniu
śmierći. Zaczym Gymnosophiści
Grecey, też przed chałupami swemi w
progu doły ukopane miewali, aby
one przestępuiąc co raz śmierć sobie
przypominali, Jeźliż to oni czynili, i
nam się zaiste godźi, ponieważ do
tak słabych a odmiennych rzeczy ży-
wot naß Pismo przyrownywa.

A co tu Job pod podobieństwy iako zosłona nieiaką mowi, to przy tym żałosnym pogrzebie na oko widźimy. Ta uczciwa pani iaks nayślicznieyßy kwiat, przed czasem podcięta upadła. Dußa iey iako ptak uleciała, okręt ciała iey o skałę śmierći się rozbił, i wßytko co w niey nay-
drożßego było, iakoby na dnie mor-
skim głęboko utonęło. Niemaß oka
coby widziało, ucha coby słyßało,
ięzyka coby mowił, ręki ktoraby się
ku ubogim wyćiągnęła, rozumu, pa-
mięći, i innych zmysłow nie widźimy.
Wßytko przeminęło iako cień, uwie-
dło, uschło iako kwiat.

Żywot iey nie był bez utrapienia. Dni dźiewietnaśćie w gorączce leżąc, doznała że człowiek na tym świecie bywa napełnion wielkimi nędzami. Ale z iaką cierpliwośćią krzyż ten Boży znosiła, iak statecznie z bacze-
niem pięknym skonała, wy ktorzyście przy tym byli zeznaycie. Boże day nam wßytkim śmierć tak piękną i wesołą. Zaczym też bez wątpienia, po tak krotkim żywocie wieczny on długi żywot otrzymała. Przenie-
siona do raiu wiecznego, delicyy z Panem swym niebieskich zażywa.

A tak uważaycie i wy, naymilsi, coście są na świecie, krotki i mizerny żywot waß znaycie, a tak długich onych i wiecznych dni ßczęśliwych da Bog dostąpićie.

A Ty

Appli-
tio ad
defun-
ctam.

Zamkwie-
nie.

A Ty o nayßłodßy Jezu, w żywo-
ćie i w śmierći racz bydź przy nas,
day nam z tak pięknym baczeniem
umrzeć, iakiego tey pani uczćiwey uży-
czyć raczył, abyśmy łaską two-
ią napełnieni będąc, żywota wie-
cznego mocą naydrożßych zasług
twoich dostąpili, Amen.

Pogrzebne Kazanie dźiewiąte,
Lekcya z Ksiąg Jobowych z Rozd. 14.

Dni człowiecze zamierzone są, a liczba miesięcow iego u ciebie iest Panie, zamierzyłeś mu kres ktorego minąć nie może.

Żywot człowieczy na tey błotney ziemi, ludźie uczeni na siedm wiekow rożnych dźielą i ro-
zmierzaią. Pierwßy wiek rachuią od początku narodzenia, aż do osme-
go roku. Drugi od osmego aż do pietnastego. Trzeći od pietnastego aż do dwudźiestego aż do dwudźie-
stego i wtorego. Czwarty od dwu-
dźiestego i wtorego aż do trzydźieste-
go. Piąty, od trzydźiestego aż do pięćdźiesiątego. Szosty, od pięćdźie-
siątego aż do ßeśćdźiesiątego. Siodmy, od ßeśćdźiesiątego aż do ostatniego terminu, ktorego się żywot naß kończy. Rzadki człowiek na świecie ktoryby wßytkie siedm wie-
kow życiem swoim przebiegł. Jedni bowiem w żywocie. Drudzy zaś zaraz z żywota, niektorzy w kwitnią-
cey młodości umierają. Poyrzyćie na te trunę, kto w niey leży? Czyli człowiek iaki zgrzybiały, ktory wßy-
tkie wieki żywota swego przebiegßy raczey śmierći niż żywota pragnął? O nie zaiste. Ale panienka młoda,
ktora iako lilia w domu oycowskim kwitnąc, osobliwemi iakimiś poćie-
chami, oyca miłego i powinne wßytkie karmić poczęwßy, od śmierći po-
chwycona, iakoby wielki dom oyco-
wski napełniła. O iaki to żal. Widzę że wam łzy w oczach stoią. Przyczyny takowych odmian chcećie-
li wiedźieć, oto ie nam Job ś. w słowiech przeczytanych ukazuie, gdy mo-
wi: Dni człowiecze zamierzone są, a liczba miesiącow iego u ciebie iest Panie, zamierzyłeś mu kres, ktorego minąć nie może. A tak Pana Boga na pomoc wźiąwßy, mowmy o dwu rzeczach.

W pierwßey obaczmy, co za przy-
czyny że ludźie tak krotko żyią na świe-
ćie.

W drugiey, co nam potrzeba czy-
nić, żebyśmy w młodym wieku pra-
wey starości z tą panienką błachetną dostąpili?

O attencyą powolną zacności wa-
ßych pilnie proßę.

Pan Jezus z łaski swoiey ś. niech

mowom moim i myślom ważnym błogosławi, Amen.

I. Część.

MA krotkość życia naßego na tey błotney ziemi wßyscy patrzymy, wßyscy iey doznawamy. Lecz podobno nie wßyscy wiemy przyczyny, dla czego tak często Pan Bog dziateczki, młodzieniaßki, panienki, w kwitnącym wieku z tego świata bierze i powoływa? Pięknie o tym Job z nadchnienia Ducha Swietego w słowiech przeczytanych dyskuruie. Przyczyny ukazuie trojakie. Pierwßa, że Pan Bog każdemu człowiekowi naznaczył pewny termin żywota. Druga, że tym terminem od Boga naznaczonym nikt nie dysponuie tylko Bog sam. Trzecia, że tego terminu żaden przestąpić nie może:

krotkości wota naßego przyczyny.

I. Pierum determinatio. Lib. de Quæst. Vet. & N. T.

Pierwßa przyczyna ukazuie w tych słowiech: Dni człowiecze zamierzone są. Pißе Augustyn ś. że Bog stworzył człowieka, ktory poki nie zgrzeßył miał bydź niesmiertelnym, i mogł sobie bydź autorem bądź do śmierći bądź też to żywota. Bo w dußy miał sobie moc od Boga nad przyrodzenie dana, za ktorą ciało iego poki Boga słuchał, od wßelkiey korrupcyi i skazy zachowane bydź mogło. Lecz skoro człowiek upadł, zarazem moc one przyrodzoną przez grzech utracił, i śmiertelności według natury ciała swego poddany był. O smetna a żałosna odmiano. Od tego czasu zamierzone są dni człowiecze. O czym nie tylko tu ale i indziey Pismo Boże świadczy.

Sal. 139. Dawid powieda, że pierwey niżeli się począł w żywoćie, wpisał Pan Bog w księgi swoie dni żywota iego. Syrach też mowi, że każdy ma pewny czas żywota. Daniel także o Baltazarze krolu pißе, że Bog rozliczył krolestwo iego, i wypełnił ie. A dzieie Apostolskie świadcza, że Bog z iedney krwie wßytek narod ludzki uczynił, aby mießkał po wßystkim obliczu ziemie: zamierzywßy przedtym rozrządzone czasy, i zamierzone granice mießkania ich. Nawet i Poganie ex lumine naturæ upatrowali to, że Wirgiliuß pißе w te słowa: Każdemu człeku na świecie pewny dzień i czas żywota iest naznaczony. A tak słußnie i tu Job mowi: Zamierzone są dni człowiecze.

Syr. 37. Dan. 5. Dz. 17, 26. Lib. 10. Æneid.

Usus. Ad consolationem.

To ma nam służyć ku pocießе, żaden wielkim iest żywotowi naßemu nieprzyiaćielem. Lecz nie boymy się, nie może nam ßkodzić. Czemu? Dni naße zamierzone są. Ludzie źli starają się często o zdrowie naße: Lecz i ći nie mogą nam ßkodzić. Czemu? Dni naße zamierzone są, ktorych ani ßatan, ani zły człowiek bez woli Bożey, ukrócić nie może. Włosy nawet głowy naßey policzone są. Bez woli Bożey żaden nie spadnie.

To pierwßa przyczyna.

II. Mensura divina dispositio.

Druga ukazuie nam Job w tych słowiech: Liczba miesiącow iego u ciebie iest Panie. Jest śiła ludzi na świecie z ktorych iedni ex astrorum positu, drudzy z Chyromantyi, trzeći z innych rodzaiow Cygańskiego wrożenia, terminu żywota swego dowiadować się zwykli. Leczto iest rzecz z iedney strony bezbożna z drugiey niebezpieczna i podobna. Niezbożna, że chcą wiedzieć to co Bog samemu sobie

sobie do wiadomości zostawił. Bo tak maćie wiedzieć, niż się człowiek na świat rodźi, iuż porachował Pan Bog nie tylko lata, ale i miesiące iego, iako długo ma żyć na świecie. A tego nikomu nie obiawił. Zaczym chcieć to wiedzieć, bez obrazy Bożey nie iest. Zaczyni srogą inwektywę Pan Bog na takowe ludzie przez Proroka czyni mowiąc: Niechayże teraz staną praktykarze, ktorzy się przypatruią gwiazdom, ktorzy dawaią znać, co ma bydź każdego miesiąca.

Iob 47, 13. 2. Proroc.

Niepodobna rzecz też iest, aby kto miał wiedzieć to, co Bog samemu sobie zachował, i przed nami zakrył. Bo wyraźnie tu Job mowi: Apud Te. Liczba miesięcow iego u ciebie iest Panie: I przetoż u Izaiaßa Proroka część opowiedania przyßłych rzeczy Samemu sobie zostawił, mowiąc: Ja opowiedam od początku rzeczy ostatnie, i zdawna to co się ießcze nie stało: rzekęli co. Rada moia ostoi się, i wßystkę wolą moię uczynię.

Iz. 46, 10. Przestroga

A tak bierzćie zrąd przestrogę nie pytać się, iak długo kto ma żyć na świecie. Pan Bog to sam ma w mocy swoiey. My zawße bądźmi gotowi, abyśmy z Panem gdy przyydźie na wesele weßli, i wiecznych się radości uczestnikami stali.

To druga przyczyna.

III. Terminum fixum. Koniec swoy wiedzieć ich rzeczi.

Trzecia zamyka się w tych słowiech: Zamierzyłeś mu kres ktorego przestąpić nie może. Cóż to za kres? Co za granice, naymilsi? Ludzie ucieni życia człowieczego troiakie dzieło.

Niezbożna.

Jedne są naturalne z przyrodzoney komplexyi pochodzące. Względem tych iedni pierwey, drudzy nierychley umieraią. Bo komplexye ludzkie, iedne trwalße, drugie słabße są. Zkąd iednych krotßy, drugich dłużßy wiek bywa.

1. Naturalne.

Drugie są ktore z przypadku iakiegokolwiek, wßakże nie bez woli Bożey, kończą i zamykaią wiek człowieczy. Ach mocny Boże co tych przypadkow na świecie. Jednych to, drugich owo zabiia, a nie z trefunku, ale termin Boży przyßedł choć przez przypadek.

2. Casuales.

Trzećie są termini providentiales, ktore za dyspozycyą opatrzności Bożey przychodzą, za temi żywot ludzki ani ukrocony ani przedłużony bydź może, chyba za wolą Bożą z łaski, iako przykład mamy na Ezechyaßu Krolu, ktoremu Pan Bog nad dni iego przydał lat pietnaście mowiąc: Wysłuchałem modlitwę twoię, i widziałem łzy twoie. Oto nad twoie dni przydam lat pietnaśćie. Lecz to iest exemplum singulare, ktore się barzo rzadko trafia.

3. Providentiales. Izai. 38.

Teć są przyczyny, Chrześćianie moi mili, że ludzie tak krotko żyią na świecie.

Application.

A tak niech się tu nikt nie dziwuie że też i ta złachetna panienka w młodym a prawie kwitnącym wieku umarła, termin iey od Boga zamierzony przyßedł, ktorego przestąpić nie mogła. A wßakże choć krotko, ale dość długo żyła. Bo cnotliwie żyła.

Poydźmy do wtorey części. II.

Część. Potrzeby.

OBaczmy w imie Boże, co nam potrzeba czynić? żebyśmy w młodym wieku, prawey starości z tą panienką złachetną dostąpili.

Naprzod

I. Pamietać na długie dni po śmierći.

Naprzod pamietaymy zawżse na one długie dni i wieki nie przezyte, ktorym końca żadnego nie będźie. A te są abo złe, abo dobre. Złe dni na tym świecie radżibyśmy pretko skończyli, a dobrym końca nie życzemy. Toż i tu czynimy. Długie i dobre dni w niebie, rozkoßne i wesołe, bez prace, bez boleści, bez nedze. O te starayny śie w tey krotkości ziemskiey, aby nas podkać mogły. Długie też ale złe dni w piekle, uchoway ich nas Boże. Piekło bowiem żadney ochłody nie ma, i końca w nedzach swoich. Przeto też śmierćią śie wieczną zowie. Bo tam potępieni ludźie zawżdy umieraią, a umrzeć nie mogą, końca i śmierći pragną, a ona od nich ućieka: A co wietßa, wybawienia tam zgad niemaß, kto śie tam raz dostanie, wiecey nie wynidźie.

II. Serca do zabaw świetskich nie przykładać. Jan. 2.

Augustyn.

Powtore krotkość życia naßego upomina nas abyśmy do zabaw i dobr tego świata serca i miłości nieprzysadzali, iako nas Jan. ś. upomina gdy mowi: Synaczkowie moi, nie miłuyćie świata, ani tego co na świecie iest. Na ktore słowa pißąc Augustyn świety każeć sobie obierać co chceß, ieźliż miłować doczesne rzeczy, a przeminąc z czasem, czyli wiec miłować Chrystusa, a żyć na wieki. I dokłada: ieźli będźieß miłował ten wiek, znißczy ćie, bo nie umie obronić swoich miłośnikow. A tak rada moia, patrzmy z pilnośćią na syny tego wieku. Na imienie arendowane, ktorego tylko rok abo trzy używać maią, kosztu wielkiego nie czynią. Czemu? Że śie na one krotkość czasu oglądaią: Także i my na te świetskie dostatki i dobre miona, wßytkiey prace i myśli swey nie wylewaymy. Krotka ich arenda, pretko ekspiruie, z wielką ßkodą naßą.

Przeto gdźie wieczność maß, tam śie funduy, tam buduy i naprawuy, tam wßytkiey prace swoiey i nakładu nie żałuy bo ćie nikt z tey wieczności nie wypędźi.

III. Czasu krotkiego dobrze zażywać.

Potrzećie ta krotkość życia naßego na świecie, upomnieć nas ma, żebyśmy tym ochotniey robili i czasu krotkiego dobrze zażywali. Bo nas tak Apostoł napomina: Poki czas mamy, czyńmy dobrze. Gal. 6. Jan. 9. Bo przyndźie noc, mowi Pan Jezus, w ktorey żaden nic nie zrobi. Przyndźie śmierć, po ktorey iuż robić będźie prożno.

Objeć.

Rzeczeß: A to co za robota? Robota dobrych uczynkow, ktoremiśmy wiare i Chrześćiaństwo naße oświadczać powinni. Do tey roboty ś. upomina Piotr Apostoł w te słowa: 2 Piotr. 1. Starayćie śie abyście przez uczynki dobre mocne uczynili wezwanie i wybranie waße. Nie weźmiemy z sobą nic bysmy naywiecey mieli, same tylko dobre uczynki za nami poydą. Poydźie pobożność i świątobliwość twoia poydźie nabożeństwo twoie, poydą iałmużny, poydźie miłość bliźniego, poydźie ßczyrość, poydźie czystość twoia, uczćiwość rodźicow, poßanowanie zwierzchności, i inne wßytkie świętobliwe zabawy, ktoreś czynił zażywaiąc krotkości życia swego na tym nedznym świecie.

Dwie są, naymiłśi, trzy rzeczy, ktore nam potrzeba czynić, chcemyli abyśmy w młodym wieku prawey starości dostąpili.

Dychći śie ta ßlachetna panienka trzymała. Pamietała wstawicznie na one długie dni w niebie, przetoż do zabaw świetskich serca nie przykładała, a w tak krotkim żywoćie wiele dobrego zrobiła. Jezu Swiety, iaka w niey była boiaźń Boża? iaka gorliwość w nabożeństwie? iak piekne a porządne odprawowanie postow? iakie ußanowanie kazdego? Urodźiwßy śie w zacnym domu, naymniey śie ztąd wynosiła, ani innemi choć podleyßego domu nie pogardzała. Pięknie żyła na świecie, pięknie też umarła. W chorobie swoiey dosyć długiey i ciężkiey, kilkakroć sakramentu nayświetßego używała, z onemi łzami, z onym nabożeństwem, ażeśmy śie wßyscy dźiwować musieli: Z świata naymniey nie żal było, zaczym dałiey to Pan Jezus, że spokoynie dusiczkę swoie Panu nayvyżßemu oddała. I wiem to pewnie, że iuż patrząc na pożytek pracy swoiey mowi: Poßłam z prace na odpocznienie, z utrapienia na weesele, z śmierći do żywota. Krotkom robiła, a długo śie weselić będę, mała moia robota, ale wielka dla zasług Chrystusowych zapłata. Zima mineła, lato mam ze wßytkimi rozkoßami kwitnące. Radam z glinianey ßopy ustąpiła, mam sam dom nie ręką uczyniony, skończyłam nedzne drogi, a siedzę w oyczyźnie i dobrach Pana moiego.

Zamknienie.

Co my wiedząc, zacni audytorowie, często sobie te krotkość żywota przed oczy kładźmy, a starayny abyśmy w niey za nabywaniem dobrych uczynkow, prawey starości dośli. Wiedząc, że starość poczćiwa nie bywa rozmierzona długością czasu, ani liczbą lat. Ale roztropność iest Mądr. 4. ßędźiwością ludzką, a wiek starości żywot bez wßelkiey zmazy.

A Ty o dobrotliwy Panie Jezu, użycz nam w tym wßytkim łaski twoiey świętey, abyśmy za nayświetßą pomocą twoią, po krotkim doczesnym żywoćie wiecznego w niebie dostąpili, Amen, Amen, o Naydroższy Jezu, Amen.

Kazanie Pogrzebne dziesiąte,

Lekcya z Ksiąg Jobowych z Rozd. 19.

Brane nad niew M. y. na Kościego Mart. mo 17.

WIem że Odkupiciel moy żywie, a w ostateczny dzień z ziemie powstane, i zaś będę obleczon skorą moią, i w ćiele moim oglądam Boga, ktorego ia sam oglądam i oczy moie uyrzą go, a nie inny.

WJe sam z siebie, Chrześćianie moi mili, ale z nadchnienia Ducha Swiętego Job ś. słowa przeczytane wymowił. Znać bowiem po samey materyi że śie nie w rozumie iego uległy, ale mu od Ducha Swiętego podane i dyktowane były. W rozum naß nauka o zmartwychwstaniu żadną miarą nie chce. Bo widżimy iaką śmierć ciała naßego anatomią czyni. A tu Job ś. tak wyraźnie o zmartwychwstaniu mowi, że też i Hyeronim ś. Hieron. śmiał napisać o nim te słowa: żaden tak iawnie po Chrystusie, iako Job przed Chrystusem o zmartwychwstaniu nie mowi. O zaiste żaden. O Odkupićielu naßym ktory w wielki piątek na krzyżu umartwion, powieda że vivit, żywie, ktorym słowkiem wßytkę sprawę i skutek zmartwychwstania iego wyraża i opisuie. O zmartwychwstaniu też swoim to twirdźi, że w dżień ostateczny zapewne zmartwychwstanie, o żywocie wiecznym, że w ciele swoim oglądа Boga. O złote słowa. O Jobie ś. Zaiste ciało i krew nie obiawiłoć tego: Ale sam Duch Boży. Przeto też życzył sobie tego Job, żeby te słowa iego wypisane, i w księgi wprowadzone były: Abo żeby były wyryte grabßtyklem żelaznym na ołowie, abo na kamieniu żeby wiecznie trwały. Godne z każdey miary tego. Felix Bydembach. Przeto nie bez przyczyny ieden zacny Doktor w Kościele Bożym, przyrownał ie kamieniowi w pierścieniu złotym. Jest siła pięknych sentencyy w księgach Jobowych. Lecz żadna taiemnie takowych nie obiaśnia iako ta, i mogę to śmiele mowić, że iest iako słońce miedzy gwiazdami, abo iako balsam miedzy oleykami,

Czyni tu Job ś. konfessyą i wyznanie swoie, o tych artykułech wiary naßey Chrześćiańskiey.

Naprzod, o zmartwychwstaniu Pańskim.

Potym, o zmartwychwstaniu swoim.

A naostatek, o żywocie wiecznym.

Życze sobie tego, naymilsi, abym dziś te słowa w serca waße głęboko mogł wkorzenić, ponieważ i niebożczyk dżiwnie śie w nich kochał, i o to, abym ie na pogrzebie iego przed sobą miał, pilnie prosił.

Ty o Naydrożßy Odkupićielu Jezu naß Panie, racz nam z obu stron do tego dopomoc łaską swoią z nieba, Amen.

I.

OZmartwychwstaniu Pańskim mowi Job w te słowa: Wiem że Odkupićiel moy żywie. Cztery tu słowka maćie, słuchacze naymilsi, ktore proße z pilnością rozbierayćie.

Pierwße słowko iest wiem. Coż wie Job ś. Czyli godżine śmierći swoiey? Nie. Bo mowi Medrzec: Nie wie człowiek końca swego. Zaczym każdy z nas z Izaakiem mowić muśi: Nie wiem kiedy umre. Coż tedy wie? Co za sekretum iego, ktore nam chce obiawić? Wiem, powieda, że Odkupićiel moy żywie.

Dym słowkiem uczy nas co iest wiara, a zwłaßcza że nie iest wątpliwym umniemaniem, ale pewną wiadomością tych rzeczy ktorych nie widżimy, iako i Apostoł mowi: Wiara iest gruńt rzeczy ktorych śie spodżiewamy, wamy, i okazanie niewidomych. Tego słowa i inni świeći, chcąc wiarę swoię wyrazić, używali. Paweł ś. mowi: Wiem komum uwierzył. Jan też święty. Wiemy (prawi) iż przeniesieni iesteśmy z śmierći do żywota. Toć iest ona scientia salutis, o ktorey Zacharyaß śpiewa, mowiąc i prorokuiąc o synu swym Janie: Zebyś podał wiadomość zbawienia ludowi Bożemu przez odpußczenie grzechow ich.

Drugie słowo iest, Odkupićiel. A tu co za Odkupićiela rozumie? Ciebie o Naydrożßy Jezu. Ty bowiem stałeś śie odkupieniem naßym. Bo naydrożßą zapłatą krwie twoiey kupieni iesteśmy. Tyś nas odkupił Bogu we krwi swoiey. A to odkupienie iestći troiakie. Jedno zowie śie przeßłe, ktore odprawił na krzyżu naydrożßą krwią swoią. Drugie ninieyßze, ktore śie dżieie w dżień, gdy nas wybawia z ręki nieprzyiaćioł swoich, maiąc nas pod obronę swoią. Trzećie przyßłe, ktore będżie w dżień sądny, gdżie od wßelkiey mizeryi i nędze wybawieni będziemy. Ach Naystodßy Jezu, bądźże nam Odkupićielem względem przeßłey, ninieyßey, i przyßłey potrzeby naßey.

Trzećie słowo iest moy. Tym słowkiem applikuie sobie Job dobrodżieystwo odkupienia, i powieda że to iego Odkupićiel. To słowko iest pełne wiary, i wiele na nim należy: Bo kto temu nie wierzy, że Pan Jezus iest iego Odkupićielem, ten śie w pokusach nie ostoi. A tak widżimy tu własność wiary, że ona sobie dobrodżieystwa Chrystusa Pana przywłaßcza. Bo nie dosyć na tym, wierzyć że Pan Jezus iest Odkupićielem, ale potrzeba wierzyć, że iest naßym Odkupićielem. Toż też i tu Job czyni, i zowie Pana Jezusa swoim Odkupićielem.

Czwarte słowo iest, vivit, żywie. IV. Vivit. Żywie. Ach coż może bydź nad to pocießnieyßego, że wiemy iż Odkupićiel naß żywie. Jakob Patryarcha ustyßawßy, że żyw syn iego Jozef, z radościg rzekł: dosyć mi na tym, gdy ießcze żyw iest Jozef syn moy. Także i my możemy: dosyć nam na tym, gdy iedno żywie Pan Jezus Odkupićiel naß. Toć było Symbolum Lutera, anioła onego, o ktorym prorokował Jan święty w Obiawieniu swoim. Bo często mawiał vivit. A gdy go pytano: Kogoby rozumiał? Odpowiedżiał? Odkupićiel moy żywie, gdyby on nie żył, nie chćiałbym ia i iedney godżiny żyć.

1 Moy. 45

Obiaw. 14.

A tak notuyćie sobie i wy z pilnością te słowa. Bez tych słow żaden człowiek pobożnie umrzeć nie może. Bo iakoby rzekł Job: Odkupićiel moy żywie, i ia żyć będę.

Job. 14.

To z strony pierwßey cząstki.

II.

WDrugiey cząstce czyni Job wyznanie o zmartwychwstaniu swoim, mowiąc: W ostateczny dżień z ziemie powstane, i zas będę przyobleczon skorą moią. O złotych poćiech pełne słowa. Troie sekreta znowu Job ukazuie: Jedno o czasie zmartwychwstania. Drugie o sposobie iego. Trzećie, o kondycyi ciała swoiego w dżień zmartwychwstania.

Troie sekreta.

I. Czas zmartwychwstania zamyka się w tych słowiech, w dzień ostateczny. Tak właśnie i Pan Jezus mowi; Tać iest wola onego ktory mie posłał, aby każdy, kto widź Syna a wierzy weń, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w dzień ostateczny. Toż i Marta o bracie swym Lazarzu mowi: Wiem iż wstanie czasu zmartwychwstania w ostateczny dzień. O tym dniu i godzinie iego żaden nie wie, ani Aniołowie ktorzy są w niebie, ani sam Syn, tylkoż sam Oćiec. A to dla tego, abyśmy każdy dzień za podeyrzany mieli.

II. Sposob. Sposob zmartwychwstania zamyka się w tym słowku: Powstane. Powstaną umarli właśnie iako ze snu. A powstaną nie sami przez się, ale wzbudzeni przez Syna Bożego. Ten sam mocą swą zmartwychwstał. Inni wszyscy przezeń wzbudzeni będą. A słusznie. Bo iako miedzy dwunastą rozg dwunaści synow Izraelskich, tylko łaska Lewi, na ktorey imie Aaronowe napisane było zakwitła: A drugie wszytkie suche zostały: Tak też Sam tylko Pan Jezus w zmartwychwstaniu zakwitnął miedzy umarłymi, my musim innej wiosny czekać, iemu iako Kapłanowi się to zeszło, tylko z Jobem mocno wierzmy, że resurgemus, da Bog powstaniemy. Nie tak łatwie kto na łożu, iako Chrystus wzbudza w grobie. Do młodzieńca wdowy Naimskiey skoro rzekł: Młodzieniaszku, tobie mowie wstań. Wstał zarazem, ten ktory był umarł, i oddał go matce iego. Corce Jairowey skoro rzekł: Dziewczko wstań: Wrocił się duch iey i wstała wnet, i kazał iey dać ieść. Na Lazarza skoro też zawołał: Lazarzu wynidź sam, wyszedł z grobu, chociaż iuż cuchnął. Toż się da Bog i nam stanie. Powstaniem z ziemie właśnie iakbyśmy się dopiero położyli.

Mark. 12. Luk. 7. Luk. 8.

III. Kondycya ciała. Naostatek ukazuie też kondycya ciała swego w dzień zmartwychwstania mowiąc: I zaś będę przyoblecon skorą moią. Ktoremi słowy ukazuie, że w dzień ostateczny nie insze ciało zmartwychwstanie, iedno te ktore nosimy. Na co pomnige Kościoł Chrześciański w Akwilei, ilekroć Credo śpiewano, dokładał? wierze tego ciała zmartwychwstania. O Eutycyusie biskupie Konstantynopolskim pisze Gregoryusz, że lezac na śmiertelney pościeli, ciągnął się za skore mowiąc: wierze że w tym ciele powstaniemy wszyscy, co też potym uczynił Liboryusz kanonik reformowany w Magdeburku, ktory takie, umieraiąc, mowił.

Iob 19.

Aug. in Psal. 88.

III. Część.

Iud. 6.

Vide Sigeb. Lacrum conc. funeb. 1 Kor. 15.

In Soliloq. Can. 14.

AV tym iednak będzie rożność że to ciało będzie uwielbione, o czym Paweł ś. pisze dwu mieyscach. Raz w liście pierwszym do Koryntow: Mowiąc: Muśi to skażitelne ciało przyoblec nieskażitelne, i to śmiertelne przyoblec nieśmiertelność. Drugi w liście do Filippensow w te słowa: Przemieni ciało nasze nikczemne, aby się podobne stało chwalebnemu ciału iego.

Phil. 3.

Observ. tio.

Teć są troie sekreta, o zmartwychwstaniu naszym, ktore tu Job ś. w tym wyznaniu swoim ukazuie.

Zkąd widzimy, je nauka o zmartwychwstaniu iest nauka starożytna, ktorą

ktorą daley niż przed trzema tysiącmi lat opowiedali patryarchowie święci. Żył bowiem Job po Abrahamie za czasow Jobowych w roku od początku świata 2223. Co mamy pamiętać przeciwko niewiernym. Pisze bowiem Augustyn ś. je w żadney rzeczy się tak nie sprzeciwaią wierze Chrześciańskiey iako w zmartwychwstaniu ciała.

domo infer. cap. 20. Observatio.

Lecz poydźmy do trzeciey części.

WTrzeciey cząstce czyni Job wyznanie o żywocie wiecznym, i mowi: I w ciele moim oglądam Boga, ktorego ia sam oglądam, i oczy moie uyrzą go, a nie inny. O uciesznie, a wszytkie ziemskie pociechy przewyższaiące słowa: Deskrypcya tu czyni Job ś. żywota wiecznego, ktory nic innego nie będzie, iedno widzenie Boga twarza w twarz. O iaka to będzie ochłoda, widzieć Boga w żywocie wiecznym. Izaiasz Procok w duchu tylko Pana widział, a wszytek świat o tym musi wiedzieć, na wieczną pamiątkę napisał to w księgach swoich. O iak daleko wietsze będą tryumfy, i pociechy nasze, gdy oczyma naszemi Boga i maiestat iego chwalebny oglądamy. Augustyn ś. mowi szczęśliwyż ia będę gdy ku widzeniu iasności twoiey przypuszczon będę. Znał to i Filip ś. przeto do Pana Jezusa mowi: Panie okaż nam Oyca, a dosyć nam będzie? Carolus Magnus na śmiertelny pościeli lezac, tym się samym ciesżył i mowił: Temi oczyma moimi oglądam Boga moiego.

Chrisstoph. Pezelius. Matt. 5. Jan. 17.

Jan. 1.

A z drugiey strony, iak będzie żałość ludziom potępionym, że Boga nie oglądaią. Bernhardus mowi: wszytkie karania ognia piekielnego przewyższy, Boga nie widzieć.

Hom. 9. Lib. de

A tak pamietaymy ta naprzod przeciw niektorym sekcarzom, ktorzy nie wstydliwie ucza, je w żywocie wiecznym, ani Syna, ani Oyca, ani Ducha S. nie uyrzemy. O bluźnierze przeklęci. A one słowa kedy podziękuiecie: Błogosławieni czystego serca, abowiem oglądaią Boga. Abo i one: Oycze chce, aby ci ktores mi dał, tam byli gdziem Ja iest, i aby oglądali one chwałe moie, ktoramem mi dał. Abo i one: Oglądamy go iako iest.

Powtore wstydzić się też tu muszą Epikurowie, ktorzy mowią: Byle się tu dobrze mieć, nie dbaliby choćby oblicza Bożego na wieki nie oglądali. Augustyn ś. mowi: O nieszczęśliwa dusza, choćby cie Bog nie podał w karanie, alećby tylko oblicza swego widzieć nie dał, izali nie lepiey było, żebyś się była nie rodziła na świat?

Appleti. tio.

A iż tak iest, nie watpie nic, że i ten szlachetny pan w dzień ostatecny, z tego grobu ciemnego powstanie, i w ciele swoim oglądа Boga i maiestat iego święty. Wiecie dobrze wszyscy że był niemartwym, ale żywym członkiem Kościoła prawdziwego. Nie był neytralista żadnym, ktorych miedzy wami pełno, ale statecznym i stałym w ś. Augustańskiey Konfessyi, ktorą za nayblizszą Słowu Bożemu, miedzy wszytkimi bydź wierzył i uznawał, i często na owe konsensy narzekał, widząc je na zgubę ś. Augustańskiey Konfessyi i ohydę wielką od ludzi

ludzi zaślepionych urobione były. Żywota był pobożnego, zgodliwy z sąsiady, miłuiący poddane, szanuiący sługi Boże, baczny na ubogie. Zaczym dał mu Pan Bog w dobrey starości zeyść z świata iako i Jobowi. I otrzymał spokoyne skonanie, i będzie miał w dzień sądny dali Bog, wesołe zmartwychwstanie.

amknie. e. Co my wiedząc, w Panu naymilsi, tak się sprawuymy na świecie, żebyśmy byli godni widzieć Boga, w chwale i ozdobie iego, oczyma naszemi.

A Ty o dawco żywota wiecznego, Panie Jezu Chryste, racz napisać i wyrazić w sercach naszych słowa te Jobowe, abyśmy wiarą i nadzieią przyszłego zmartwychwstania strach i okrucieństwo śmierci zwyciężyli, a ciebie Odkupiciela powszechnego, w żywocie wiecznym, z Oycem i z Duchem S. w radości oglądali, Amen.

Pogrzebne Kazanie iedenaste,

Lekcya z Psalmu 116.

Wilnie d ciałem Aren- Engel- echta, pca Wi- ńskiego April nno 618.

WRoć się duszo moia do odpocznienia twego, abowiem Pan okazał dobrodzieystwo przeciwko tobie. Abowiemeś wybawił duszę moie od śmierci, i oczy moie od płaczu, nogi moie od upadku, będę chodził przed oblicznością Pańską w krainie żywiących.

Iże bez przyczyny zaiste, Chrześcianie moi mili, mądrzy oni i uczeni Poganie o śmierci dyskurruiąc, zwali ią, że wszytkich rzeczy straszliwych naystraszliwszą. Bo żadna rzecz nie iest człowieku tak przeciwna i straszna iako śmierć. A ten zgad pochodzi ponieważ człowiek nie do śmierci, ale do żywota stworzon. Zaczym i Pan Jezus ile był człowiekiem, śmierci się lekał i mowił: Smetna iest dusza moia aż do śmierci. Ta boiaźń wszytkim nam iest przyrodzona, śmierć iest straszliwa, żywot miły każdemu. A wszakże nie schodzi nam na lekarstwie, ktorym ten strach śmierci umorzony i odiety bywa. Oto i w słowiech przeczytanych krol i prorok Pański Dawid, nieczym inszym iedno o tym mowi, i maiąc przed sobą remedya, i konsolacye pewne, duszę swą aby sobą nie trwożyła cieszy, zalecaiąc dobroć Pańską nad tymi ktorzy w wierze i nadzieie pewney z świata zchodzą. Tym trybem i brat nasz zmarły idąc, śmierci naymniey się nie lekał, ale go owszem wołał, a dał mu też to Pan Bog że spokoynie izbawienie skonał. My tedy ku pocieszeniu i nauce naszey, wziąwszy przed się słowa przeczytane, to tylko uważaymy, a zwłaszcza:

att. 26.

Czym strach i boiaźń śmierci ludzie pobożni zwyciężać maią, aby spokoyne, przykładem brata naszego zmarłego, skonanie mieć mogli?

Dosyć nam będzie na ten czas, tylko z pilnością, o co proszę słuchaycie.

Zwycięzca śmierci Pan Jezus, a dawca żywota wiecznego niech nam z łaski swoiey świętey w rozbieraniu tey potrzebney nauki błogosławi, Amen.

Lekarstwo przeciw boiaźni śmierci.

Rolakie remedya i lekarstwa przeciw boiaźni śmierci, ukazuie krol i prorok S. Dawid w słowiech przeczytanych, Audytorowie moi mili. Pierwsze iest wybawienie od płaczu. Drugie, wybawienie od grzechu. Trzecie, wybawienie od śmierci. Te trzy rzeczy śmierć nam lekką i naymniey nie straszną czynią.

Pierwsza iest wybawienie od płaczu. O tym mowi Dawid w te słowa: Wroć się duszo moia do odpocznienia twego. Abowiem Pan okazał dobrodzieystwo przeciwko tobie. Pan wybał duszę moie od płaczu. Inaczey nie iest. Smierć doczesna odpoczmienie od płaczu ludziom przynosi. Na tym świecie kto prosze iest bez płaczu? Gdybym wam miał żywot ten deskrybować, tobym powiedzieć musiał, że iest smutna rozmaitego skwierku ludzkiego, wszędy się rozlegaiąca melodya. Jedni płaczą na woyny, trwogi, pobory, choroby, szkody, krzywdy, i inne utrapienia. Drudzy na grzechy własne, ktoremi gniew Boży na się obrócili. Trzeci płaczą nad biedą i mizerya bliźnego, iako Job, ktory o sobie mowi: Płakałem nad tym ktory był utrapiony, a dusza moia spolnie zawołała z ubogim. Niektorzy płaczą na długi a przeciwny byt swoy na śmierćie, iako Dawid, ktory narzekaiąc mowi: Ach niestety mnie, iżem iest tak długo gościem na ziemi. Lecz kto może wypowiedzieć wszytkie płaczu przyczyny. Mierząc tego domu, miasta, stanu, narodu, kędyby się gęsto materya płaczu nie naydowała, Weźmie komu P. Bog przyiaciela przez śmierć, a więc tam może bydź bez płaczu? Czyli nie widzicie iakimi się łzami i tu małżonka, synowie, korki, powinni, po zmarłym bracie naszym zalewaią? Ciężki zaiste ich żal: Małżonka bez męża, dziatki bez rodzica miłego ledwie nie omdlewaią: A więc to nie płacz? Krotko mowiąc: Ordynarya każdego człowieka z płaczem na świat, w płaczu na świecie, z płaczem z świata.

Psal. 119

A śmierć co czyni? Z płaczu prowadzi nas na wesele, na radość wieku[illegible]. Bo mowi Pismo, że dusze sprawiedliwych są w ręku Bożych, a nie dotknie się ich męka śmierci. A na drugim mieyscu, że umarli w Panu odpoczywaią od prac swoich. A więc się tu bać śmierci? ktora prowadzi

Mudr. 3.

Obiaw. 1.

wadźi z płaczu na odpocznienie. Nie darmo zaiste Dawid mowi: Wroć śie duszo moia do odpocznienia twego.
Hist. Eccl. Przeto i Babylas męczennik świety idąc na śmierć mowił: Revertere anima mea in requiem tuam. A tak nie boymy śie śmierći, ale na nie tak pogladaymy, że iest przyiśćiem
Cassiod. z płaczu do radości wieczney. Co
in Psal. uważaiąc Kassyodoruß tak pißę: ktoby śie bał śmierći doczesney, ktorey żywot wieczny bywa obiecany? Ktoby śie bał prac ciała, wiedząc że w odpocznieniu wiecznym ma bydź postawiony?

To pierwße przećiw boiaźni śmierći lekarstwo.

II. Drugie iest, wybawienie od grze-
liberatio chu. O tym mowi Dawid: Wy-
peccato bawił Pan nogi moie od upadku. Pokiśmy na tym świećie, nie możemy bydź bez grzechu. Bo i sprawiedliwy człowiek śiedmkroć o dzień
e Ec- upada. Co uważaiąc Augustyn ś.
ef. tak powieda; żaden święty i spra-
egm. wiedliwy nie iest bez grzechu. O zaiste żaden. Ktoż może rzec: Prawym we wßytkim Bogu i bliźnemu? Mam serce czyste od grzechu:
ai 64. Chyba żeby Aniołem był, mogłby to mowić: Alias wßyscy wołamy: Staliśmy śie iako nieczyści my wßyscy, i iako płat splugawiony wßytkie sprawiedliwości naße.

pplica- Znał to do śiebie i ten brat naß,
o. przeto w chorobie to naypierwße było iego lekarstwo, że porachowawßy śie z sumnieniem swoim, dał śie winnym grzechow swoich Bogu, uczynił spowiedź porządną, ktorą przed Bogiem i Kapłanem a sługą iego odprawił, niechcąc sobie usurpować żadney świetobliwości, i wiedząc, iako Chry- Chrysost.
zostom ś. mowi; Że niemaß nic tak wdźięcznego Bogu, iako z naypodleyßymi grzeßnikami samego śiebie poczytać. Ktoż tego nie czyni? Wßyscy pobożni Chrześćianie poczuwaią śie w tym, bo radźi nie radźi z Pawłem ś. mowić muszą: Wiem że nie mießka Rzym. 7.
we mnie, to iest, w ćiele moim nic dobrego. Pokł żyiemy na świećie, grzeßymy.

Lecz śmierć pomoga nam z grzechu, i przenośi nas do stanu niewinności. Na co ogleduiąc śie Ambro- Ambr.
zy ś. o śmierći tak mowi mowi: Coż Lib de
iest śmierć, iedno grob występkow a bono
wzbudzenie cnot? Bacznie to Apostoł. mor.
Przeto w liśćie do Rzymian woła? Rzym. 7.
Nieszczęśliwy ia człowiek, ktoż mie Filip. 3.
wybawi z ciała śmierći tey, a na drugim mieyscu mowi: śmierć mi iest zyskiem.

Tym względem i ten brat naß, Applica-
przeniesion iest, z świata grzeßnego, tio.
do stanu niewinności, gdźie niemaß nic iedno sprawiedliwość. Zaczym wedle duße iuż tego uczestnikiem będąc, mowi: Chwała Bogu jem iuż bez pieczny, iuż nie grzech żaden nie uwiedźie, iuż mi śie noga niepośliźnie, iużem na wolności. Wyßedłem z więźienia grzechu: Bog podporą i wspomożeniem moim.

To drugie przećiw boiaźni śmierći lekarstwo.

Trzećie iest, wybawienie od śmier- III.
ći. O tym mowi Dawid: Będę Liberatio
chodźił przed oblicznością Pańską, w a morte
krainie żywiących. Tu na tym świećie mießkamy w krainie śmierći:

kaźdy

kaźdy z nas umrzeć muśi. Ućiec, skryć śie przed śmierćią prożno: Człowiek nic innego nie iest, iedno strawa robakow. Wßyscy święći, a nawet pustelnicy, znawcy samych śiebie doskonali, inaczey o sobie nie rozumieli, iedno głosem iednostaynym
Pallad in wßyscy wołali: Jesteśmy strawne
vitis Patr. robakow. Jakoż mianowićie iedey pustelnik Filoromuß Grek, aby to sobie mocno wbił w pamieć że był karmią robakow, sześć lat w grobach miedzy robactwem mießkał. O niedzna a opłakana kondycya żywota naßego.

A śmierć co czyni? Przenośi nas z tey nędze i śmiertelności do żywota wiecznego. O czym słuchay Pana
Jan. 11. samego co mowi: Jam iest powsta-
nie i żywot, kto w mie wierzy, choćby i
umarł, żyw będźie. O błogosławiona śmierći, ktora nas z śmiertelnego żywota przenośiß do krainy żywiących, iakoż śie ćiebie lękać, iako raczey nie mowić? Poydź siostro moia, prowadź mie z świata, ukaż mi droge, abym chodźił przed oblicznością Pańską w ziemi żywiących.
In Epist. Tym względem Bernat. święty
Soer. śmierć opisuiąc, mowi: Że iest forta
Hist. żywota, i weyśćie do doskonałego bez-
Eccles. pieczeństwa. Przeto czytamy o iednym, gdy mu powiedźiano: Oćiec twoy umarł: ozwał śie i rzekł: Nie bluźni, oćiec moy niesmiertelny iest.

Applica- Doznał iuż tego i ten brat naß,
tio. iuż wedle duße te niesmiertelność widźi, i ogląda ią da Bog według ciała; Bo umieraiąc tym śie ćießył, i mowił z Dawidem ś. te tu słowa: Będę chodźił przed oblicznością Pańską w krainie żywiących.

A to niech nie czyni u was żadney Przestro
niepodobności, że umarli przez śmierć do żywota prawdźiwego przychodzą. Zasłużył nam to Pan Jezus naydroższą krwią swoią, i umarł dla nas, abyśmy przezeń mieli odpuszczenie grzechow, zmartwychwstanie ciała, i żywot wieczny. Zaczym umarli żadną miarą w śmierći nie zostaną, ale głosem Syna człowieczego wzbudzeni będą do żywota wiecznego. W ten czas Twórcę Naywyższego twarzą w twarz oglądamy. W ten czas prawdźiwą sprawiedliwością, i nieśmiertelnością z łaski i zasługi Jezusa miłego przyobleczeni będźiemy.

Oto takowe lekarstwo maią wierni Pańscy, przećiw strachowi i boiaźni śmierći, wybawienie od płaczu, od grzechu, od śmierći, a zażywanie odpocznienia, sprawiedliwości i żywota wiecznego. Kto śie śmierći lęka, niech to sobie ustawnie rozmyśla. A tak śmierć uczyni sobie lekką i spokoyną.

Lecz z drugiey strony co śie tknie Mie
ludźi niewiernych i bezbożnych, ći bez bezbo
strachu i trwogi bydź nie mogą. Bo widzą przed sobą płacz wieczny, widzą niezliczone grzechy, za ktore pokutować nie chćieli, widzą śmierć i zginienie wieczne w mękach piekielnych, z ktorych na wieki nie wynidą. O żałośnaż ich śmierć, żałośne a mizerne z tym światem rozstanie.

Brat naß z łaski Bożey nie miał Ap
śie czemu śmierći lękać. W Kościele tio.
prawdźiwym, Boga prawdźiwego Oyca, Syna, i Ducha S. z wiary znał i chwalił. Do domu Bożego wilnie chodźił, kazanie nabożnie słuchał,

chał, Nayświętszego Sakramentu często zażywał. Był drzewem nie sprochniałym ale dobrym, wydawaiąc wdzięczny owoc uczynkow dobrych. Kto z was nań poskarży? Kogo kiedy oszukał abo ukrzywdził? Komu w czym niepraw? Był cnotliwie i pobożnie: Sługi Boże miłował, i często u siebie miewał, ubogim dobrze czynił. Płaczą teraz ubodzy po nim, stracili dobrodzieia wielkiego. Zaczym dał mu to Pan Bog, że się śmierći nie lękał, ale upatrzywszy w niey to lekarstwo, że iest wybawieniem od płaczu, od grzechu i od śmierći, dom swoy porządnie także i sumnienie rozprawił, i tak w gotowości, ostatniego punktu czekaiąc, umarł spokoynie, małżonkę i dziatki Panu Naywyższemu w opieke oddawszy.

Zamknienie.

Co my wiedząc w Panu naymilsi, poglądaymy na śmierć nie iako Poganie, ktorzy nadzieie nie mieli, ale z Dawidem ś. mocno temu wierzmy, że przez nie do płaczu, od grzechu wybawieni, i z śmierći do krainy żywiących przeniesieni będziemy.

A Ty o Naydroższy Jezu, wiarę naszę potwirdzay, pozostałey wdowy i sirot z opieki swoiey nie wypuszczay, Otrzyraizy ich z oczu strapionych, cieszże w tym żalu, ktorym w siroctwu serce zranione trapią, a na wszytkim day wesołe a spokoyne z świata zeyście, a w dzień sądny, radośne do wiecznego żywota z martwych wstanie, Amen.

Kazanie Pogrzebne dwunaste,
Lekcyą opisał Kaznodzieia w Rozd. 9.

NIe wie człowiek końca swego, ale iako ryby ktore śieciami łowią, i iako ptaki ktore w śidłach imaią, także ludzie bywaią imani czasu nieszczęścia, gdy na nie nagle przypadnie.

NIe mamy na tym świecie, Chrześćianie w Panu naymilsi, nic pewnieyszego nad śmierć. Bo mowi Pismo, że wszytkim ludziom postanowiono iest umrzeć. Ale iednak trzy rzeczy są nam niewiadome. Pierwsza, godzina i czas śmierći. Druga, sposob śmierći. Trzecia, mieysce. Wie nedzny człowiek, że ma umrzeć, ale nie wie iako, kiedy, kedy. Bo rożne są przyczyny śmierći, rożne sposoby, rożne mieysca gdzie ludzie umieraią. Przypatruiąc się temu w słowiech przeczytanych Kaznodzieia mowi: Że człowiek zgoła: nie wie końca swego. I elucyduie to dwoiakim podobieństwem: Jedno bierze od ryb. Drugie od ptakow. Ryba pływa sobie po wodzie, ptak po powietrzu lata, ietuie, skacze, iedną razą ryba w sieć a ptak w śidło trafi: Tak też i człowiek gdy się nie spodzieie w niebezpieczeństwo upada, za ktorym śmierć pretka nastepuie. Przykład maćie na tym szlachetnym młodzieńcu, ktory zdrowym będąc, prętko a nagle przypadkiem nieszczęśliwym umarł. Zalu tu widzieć dosyć, nie schodźi na płaczu w tym domu Bożym. Przeto my ku pocieše matki strapioney, po niespodzianey śmierći tak miłego a potrzebnego syna, iako też ku nauce nas wszytkich, z przeczytanych słow to tylko uważaymy:

I. Część. Ponieważ nedzny człowiek nie wie końca swego, iakimi nam potrzeba bydź, żebyśmy w siatke i straszliwe śidło śmierći, z wielką szkodą i utratą duszną nie przyszli?

Potrzebne rzeczy usłyszycie, tylko z pilnością proszę słuchaycie.

Zrzodło błogosławieństwa naysłodszy Pan Jezus, niech mnie w mowieniu, wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Część. Ponieważ nedzny człowiek końca swego wiedzieć nie może, Chrześćianie moi naymilsi, nważaycie proszę iakimi nam potrzeba bydź, żebyśmy w siatke i straszliwe śidło śmierći z wielką szkodą i utratą duszną nie przyszli? Ludzi rodzay dwoiaki na świecie się nayduie.

Ludzi rodzay dwoiaki.

I. Filii huius seculi. Jedni są synowie tego wieku. Tych Medrzec przez ryby w podobieństwie rozumie. Bo iako ryby w morzu miedzy rozmaitemi nawałnościami: Tak też i oni w rozkoszach rozmaitych opływaią.

II. Filii lucis. Drudzy są synowie światłości. Tych rozumie Medrzec przez ptaki. Bo iako ptacy wzgore latają, także i oni obcowanie swe maią w niebie, gdzie Pan Jezus iest, siedząc na prawicy Bożey.

Rybitwem i ptaszniкiem iest śmierć, ktora tak za tymi iako i za owymy ustawicznie dybie, nie inaczey iako gdy rybitw na rybe, a ptaszник na ptaka pilnuie. Nie chcem, li tedy w śidło wpaść, trzy rzeczy są nam wielce potrzebne. Tria necessaria.

I. Medicatio motis. Pierwsza iest pilne rozmyślanie śmierći. Bo tela prævisa minus feriunt, strzały ktore człowiek wprzod upatrule nie tak szkodzą. By ryby upatrowały siatke, ptacy śidło, mogłyby uyść tym snadniey periculum swoiego. Człowiek także by często o śmierći myślił, mogłby tym bezpieczniejszy bydź in tempore malo, gdy kazus iaki nagle nań przypada. Uznawali to kiedyś oni Filosofowie, ktorzy tak się pilno w rozmyślawaniu śmierći ćwiczyli, że mieli groby otworzone przed chałupami swemi, aby wchodząc i wychodząc z domu zawsze na ten punkt ostateczny pamietali. Wiedzieli bowiem że memoria mortis dziwnie ludziom potrzebna. Przeto też Pan Bog nie bez przyczyny do Jeremiasza Proroka mowi: Wstań, a idź do domu garncarzowego, kędy gline kopaią, a tam będzieß słuchać słowa moiego. Domy gliniane są groby i pogrzeby nasze, Tam się człowiec uczy pięknych a dziwnych rzeczy. Tam widzi co iest, z czego ulepiony, i w co się obroci piękność ciała iego? Jerem.

Ledwieć nie ku temu końcowi Chryzostom ś. pro concione woła, i mowi: poydźmy do grobow a obaczmy, gdzie iest ten, gdzie ow, gdzie i owi Hom.

co w ßerłaćiech chodźili, wßytko śie z ziemią pomießało, i pan żebrak, i krol i kmiotek. Moyzeß tez nie bez przyczyny woła: Panie naucz nas, iako mamy obliczyć dni naße, abyśmy przywiedli serca naße ku mądrośći. A to iako? nie inaczey iedno przez pilne a ustawiczne rozmyślanie śmierći. Szczesliwy człowiek, ktory na kśiegach o śmierći często czyta. Bać mu śie w przygodźie nie potrzeba. Choćby i umarł, nic mu nie zaßkodźi. Bo śie na śmierć rozmyślaniem ustawicznym przygotował.

Nie watpie, że i ten ßlachetny młodźieniec w rozmyślawaniu śmierći nie omießkał. Bo był alias ostrożny w tey mierze i baczny na wße strony, pamietaiąc one Medrca ś. słowa: Pamietay na ostateczne rzeczy twoie, a na wieki nie zgrzeßyß. To pierwßa.

Druga rzecz nam w tey mierze potrzebna iest, wzgarda świata. Coż iest świat? Grekowie i Łacinicy dali mu imie piekne. Polacy światem go zowią od świetności. Bo świetny, ozdobny, wesoły iest. Nadźi w nim ludźie długo mießkaią. Lecz w rzeczy samey nic innego nie iest, iedno falsa jucunditas, & voluptas incerta, iako pißе Augustyn ś. Jest iako ow pokarm, za ktorym śie ryba abo ptak ugania. Ryba za pokarmem buiaiąc, abo w śieć abo na wedę wpada: Człowiek także za światem idąc, i dobra iego chwytaiąc przychodźi w niebezpieczeństwo. Ptak tez łakomi śie na iagodę, na ziarno, iedną razą w śidło uwięźnie: Tak też i człowiek za światem idąc, niespodźianie umiera.

Szczesliwy tedy ten co światem gardźi, ani miłuie tego, co na świecie ma. Bo iako suknią łacno i bez bolu z siebie zdeymuiemy, przeto że do ciała nie przyschła. Tak też i to w czymeśmy śie zbyt nie zakochali, gdy nam każą, snadnie opußczamy. Lecz iako skora z boleśćią wielką z ciała zdarta bywa: tak też i to, co śie miłośćią i kochaniem do nas przypieło, z ćießkośćią odchodźi. Bo śmierć gdy pocznie, nie pokesu bierze, ale od wßytkiego zaraz oddźiela. Oddźiela człowieka zaraz i od pieniędzy, i od bogactw, i od rozkoßy, i od imion, i od samego zdrowia. Co uważaiąc Augustyn ś. mowi: gdźie są niezwyćiężeni cesarze? Gdźie ßaty ozdobny cudzoźiemskie? Gdźie ślug gromada? Gdźie żarty i radość? Gdźie wielkich woysk Hetmani? śmierć ich od wßytkiego oderwała. Lib. de Nat. & Grat.

A tak ieśli kto z was w miłości dobr doczesnych utonął, pomaluj a wczas gardźić imi poczynay, i od siebie ie odpychay. Maß porade Ducha Bożego w liście do Koryntow w te słowa napisaną: Ci ktorzy używaią świata tego, niech będą iakoby go nie używali. Bo przemiia kßtalt świata tego. 1 Kor. 7.

Jeśli watpicie, niechże wam ten zacny młodźieniec powie? czyli wźiął co z sobą? czyli pośły za nim imiona i maietności iego? Wßytko zostało, śmierć nie użyta, oderwała go od wßytkiego. O omylny świecie iakoż tobą nie gardźić?

To druga.

III. Odium peccati.

Trzecia rzecz iest, nienawiść grzechu. A ta przynosi dobre sumnienie. Bo gdźie grzechu niemaß, tam sumnienie iest spokoyne. A dobre sumnienie, zawße człowieku wesołym bydź każe. Nie leka śie takowy śmierći. Bo wie że mu grzechy są odpußczone: zkąd ma na śie łaskawego Boga. Przeto Bernhardus mowi: dobre sumnienie uweśela żywiącego, ćießy umieraiącego. A z drugiey strony mowi Augustyn święty. Sumnienie złe dobrey nadźieie mieć nie może, ustawicznie sobą trwoży. Zkąd i Chryzostom zowie ie matką boiaźni. A Pytagoras mawiał że żaden człowiek nie iest tak śmiałym, ktoregoby złe sumnienie nie uczyniło boiaźliwym. Ach bieda człowieku złego sumnienia. Uyrzy takowy przy śmierći niesliczone grzechy swoie, i przestraßy śie sprawiedliwośćią Boża, i ogniem onym zgotowanym, na pomste złości iego. Nad sobą uyrzy niebo zamknione, a Sędźiego gniewliwego. Pod sobą otworzoną paßczeke i przepaść piekielną. Przy sobie nie naydźie nikogo coby go ćießył, iedno brzytkie a straßliwe czarty, ktorzy go na sąd prowadzą. Sam w sobie zrzeć śie i katować złym sumnieniem będźie. A tak wczas śie o dobre sumnienie starać potrzeba.

Jeśliś komu w czym nie praw, wroć, połać, niechay nikt na cie nie narzeka. Do spowiedźi, do używania Nayświetßego Sakramentu często nawiedzay. Bo nescit homo finem suum. Nie wieß i ty ieśli bedźie mogło przyńść do tego przed śmierćią twoią. Wnet bowiem Pan Bog przez gwałtowną chorobę i rozum i baczenie odiąć może, może ći nawet i nagle z świata wźiąć.

Teć są trzy rzeczy, w Panu naymilśi, ktorych nam potrzeba przestrzegać, żebyśmy w śiatke i straßliwe śidło śmierći z wielką ßkodą i utratą dußną nie przyßli.

Nieboßczyk dźiwny był okulat na wßytkie trzy. Śmierć często sobie, Application. choćiaż w młodym wieku, przypominał, światu nie dał śie nigdy uwieść, a zwłaßcza co śie dotycze religii, choć perswazye rozmaite, to od tego, to od owego miewiał, umiał dać przećiwni kom odpor, i był tak stałym w konfessyi Augustańskiey, że dźiw powiedać. Day nam Boże takowych wiele. Urodzenia, familii, domu nie podłego będąc, nie wynośił śie iako światu obyczay, ale przestrzegał stanu swego iak nayskromniey sobie poczynaiąc, każdego miał w uczćiwości. Poddanym nie był tyranem, ale panem łaskawym, rodźićielkę swoie umiał uważyć, znać to z samych łez ktore tu nad nim wylewa. Grzechem wßelakim brzydźił śie iako piekłem, w czystości żył, skromnie śie chował. Nie wiedząc końca swego, prętko umarł. Ale że na śmierć zawße gotowym był, umarł zbawiennie iaka Chrześćianin. Nagła śmierć w otrzymaniu dußnego zbawienia zaßkodźić mu nie może żadną miarą: gdyż mowi Augustyn ś.: Nie upatruie Bog w ludźiech, za iaką okazyą z świata wychodzą, ale iakimi wychodzą. Zbawion pewnie. Augustin.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, śmierć ustawicznie sobie przed oczy rozpościeraymy: ktora nie inaczey za Zamknienie.

za nami iedno iako rybitw za rybami, a ptaßnik za ptakami dybie. Swiatu nie daymy sie uwodzić: Bo iest mundus immundus & fallax, mundus proditor. Grzech mieymy w nienawiści, a ieźliż sie przyda zgrzeßyć, iest pokuta na to. A to czyniąc bedźiem mogli mowić z Dawidem ś. one słowa: Niechayże Pan bedźie błogosławiony, ktory nas nie podał na łup w zęby ich. Dußa naßa, iako ptaßek ußła z śidła ptaßnikom. Potargało sie śidło, a myśmy go ußli. Ratunek naß w imieniu Pańskim, ktory stworzył niebo i ziemie. Ps. 123.

A Ty, o Wodzu żywota i Zwyćiężco śmierći Panie Jezu Chryste, położ nam przed oczy koniec żywota naßego, abyśmy nań patrząc świątem gardźili, grzechu nie nawidźieli, Amen.

Kazanie Pogrzebne trzynaste,
Lekcya z Izaiaßa Proroka z Rozd. 40.

W Wilnie nad ciałem uczćiwego młodźieńca Jochyma Mezykana studenta Byko też na pogrzebie śiostry moiey Dambrosiey we Gninie 26. Febr. Anno 1617. Ktora umarła Anno ætat. 13.

TEdy rzekł głos do mnie: Wołay. A iam rzekł: Coż mam wołać? Wołay, wßelkie ciało śiano iest, a wßytka chwała iego iako kwiat polny. Trawa poschła, a kwiatek zwiednął, abowiem wiatr Pański obwionął ie. Zaprawdeć lud iest trawa. Trawa poschła, a kwiatek zwiednął, ale Słowo Boga naßego trwa na wieki.

BIße Arystoteles, Chrześćianie moi mili, że przy rzece Hippanis w Tatarskim kraiu, nayduią sie zwierzątka efemery nazwane, ktore rano sie lęgą, pod południe latаią, z południa omdlewaią, a pod wieczor zdychaią. Coś żesmy na te źwierzęta pośli. Bo z śmiercią przymierza nie maią:

Umieramy zaraz narodźiwßy sie, i sprzągamy początek życia naßego z końcem. Pięknie nam to ieden wyrazić słowy takowemi:

Ten co z poranka krzepko stąpił sobie.
Nim wieczor przyßedł alić leży w grobie.

A toć naßa ordynarya na tym nedznym świecie: Wßytkim nam postanowiono umrzeć. Lecz nie wßyscy, ach niestety tego baczem: śiła nas cośmy bezpieczni aż nazbyt, i rzadko kiedy o śmierći myślemy. A tak Pan Bog w Słowie swoim ś. głośno na nas woła, i ukazuie nam takowe widźiadła po ktorych krewkość naße i krotkość żywota snadnie poznać możemy. Aż oto i w słowiech przeczytanych wywodźi nas w pole, i ukazuie nam tam księgi przyrodzenia, i chce abyśmy ie otworzywßy dwie karćie sobie czytali. Na pierwßey karćie napisano: Co iest wßelkie ciało? Liber naturæ. Karta prima.

Na

Na drugiey: Jaka iest chwała iego?

Poydźiem tedy na ten czas myślami nabożnemi w pole, weźmiemy te księgi przed sie, bo nam też i nieboßczyk przyczynę do tego daie, ktory w chorobie swoiey na tychże księgach począł czytać mowiąc: żywot moy iako kwiat przeminie.

Pan Jezus Nayślodßy, niech otworzy oczy naße, abyśmy dźiś poznali, cośmy są, i czego czekamy, Amen.

Księgi maćie przed sobą, Chrześćianie moi mili, ktore zowią liber naturæ, księgi przyrodzenia. Na pierwßey karćie czytamy te słowa: wßelkie ciało śiano iest. Ciało na tym mieyscu znaczy człowieka ciałem przyodźianego. Bo tak Pan Bog zwykł deskrybować człowieka. O tym tu mowi że śiano iest. Odźiwna deskrypcya.

Arystoteles spytany będąc co iest człowiek: Powiedźiał, że iest imbecillitatis exemplum, dźiś chodźi, a iutro go niemaß. Solon też maiąc powiedźieć, co iest człowiek, odpowiedźiał: Putredo est in exortu, bellua in omni vita, esca vermium in morte. Filozof też ieden gdy miał o tym sprawę dać: nie rzekł nic, ale sie tylko pokazał, a potym sie skrył, daiąc znać że człowiek barzo krotko żywie.

Te i tym podobne deskrypcye, ktorych miedzy Pogany pełno, sąć foremne: Ale iednak niedoskonałe. Pan Bog tu chcąc nam człowieka doskonale i wyraźnie opisać zowie go śianem i mowi: Siano iest. Co za przyczyna Boże Wßechmogący, że do trawy, do śiona człowieka przyrowniwaß? Chcećie wiedźieć przyczyne, naymilsi Chrześćianie, słuchayćiej. Człowieka ćiemu śianem Pan Bog zowie.

Czyni to naprzod względem początku naßego. Ziele, trawa, siano zkąd iest? z ziemie. A człowiek zkąd? z ziemie. Bo acz sie nie z ziemie, ale z matki rodźimy wßyscy, a wßakże i ta względem naypierwßego człowieka z ziemie iest. Bo iako cegły z gliny pierwßy początek maią: tak też i człowiek z ziemie. Co też i Bernhardus uważaiąc mowi: człowiekieś ziemią z ziemie, glina z gliny, z ziemieś iest i z ziemie żywieß i w ziemie sie obroćiß. I. Ratione egressus nostri. Similit. Gregor. Nisseni. Bernh.

To pierwßa przyczyna dla czego Pan Bog człowieka śianem zowie.

Druga, czyni to względem postępku lat. Ziele, trawa, pięknie rośćie, i uwesela człowieka zielenośćią, wdźięczną krasą i wonnośćią swoią: Człowiek takze gdy sie poczyna kochać iest śliczny, wdźięczny, udatny, i nie maß na deń na świecie stworzenia ślicznieyßego? Zaczym Filozofowie, iako Sokrates, Arystoteles, Plato, nuż miedzy medykami Hypokrates, Galenus, Awicenna i innych wiele, nie mogą sie wydźiwić foremney kompozycyi ciało człowieczego. II. Ratione progressus.

To Druga przyczyna.

Trzećia, względem śmierći. Ziele, siano, trawa, nie długo trwa: wnet zwiednie: Pan Jezus mowi: Trawa polna dźiś iest, a nazaiutrz bywa do pieca wrzucona. Widźimy to na łąkach i w ogrodach. Trawę skoro III. Ratione egressus. Matt. 6.

skoro kośnik podetnie, a zatym wkatr a k temu słońce na nie uderzy, wnet wiednie i czyrstwość swoie utraca: Także i człowiek lada chorobą zmieniony, i śmiercią barzo prętko umorzony bywa. Że czasem dobrze, chodźi, rekreacyi zażywa, iedną rąką się kładzie: położywßy umiera. O nędzna a opłakana kondycya. Nie darmo śmierć z kosą za człowiekiem maluią. O iak głupie czynią owi, którzy tu sobie długi wiek obiecuią, budują domy, skupuią maietności, zbierają pieniądze iakoby tu na wieki żyć mieli: a o śmierći ani myślą: Zkąd też nie iednego zdybie, a on ani o Bogu, ani o sumnieniu nie myślił. O żałosnaż śmierć takowa.

Observatio. A tak bierzmy tu upomnienie troiakie. Jedno, abyśmy się o inny żywot starali, gdźie o ćiele naßym nie będą więcey mowić: Siano to: Ale: Już to nieśmiertelnością darowano: Już ten na wieki nie umrze. Jezus Chrystus w nim żyie, nie podobna rzecz, aby umrzeć miał. O ßczęśliważ to nam kraina będźie: nie umrzemy, ale żyć będziemy tam na wieki, w Chrystusie Jezusie Panu naßym.

Upomnienie troiakie.

1. Quæramus vitam aliam.

Powtore mamy też tu upomnienie do pokuty. Uchowaj Boże w grzechu śmiertelnym umrzeć. Piekło zarazem gotowe, i ogień on wßytkie ognie przewyßßaiący. Bo iakim kogo Pan Bog przy śmierći zastanie, tak go też i po śmierći sądźić będźie. A tak zawße bądźćie gotowi. Jeźli maß zaśćie iakie, nie czekay do iutra, ieźliś komu w czym niepraw, płać, wracay, iednay się. Bo ßyßyß, eś nie z żelaza urobiony, caro es, ciałoś iest, siano, trawa, źiele. A do rzeczy mowi ieden Doktor: ow człowiek zbawion będźie, w którego sumnienie grzech się nie znaydźie.

2. Agamus pœnitentiam.

Bernhard. De Pæm. Patr. Cæl.

Potrzećie mamy też tu pobudkę ku wzywaniu Pana Boga Wßechmogącego, żeby nam dał na te krotkość żywota naßego pamietać. Czynił to Moyżeß mowiąc: Panie, naucz nas iako mamy obliczyć dni naße, abyśmy przywiedli serca naße ku mądrości. Czynił i Dawid gdy mowił: Dayże mi Panie wiedźieć dokończenie moie, i iakoś zamierzył kres dni moich, abych wiedźiał iako długo żyć mam na tym świećie.

To czyniąc zeydźiemy z świata spokoynie, i poydźiemy z tego żywy z sumnieniem dobrym. A czego nam więcey potrzeba?

Tegoć nas pierwßa karta uczy.

POyrzyymyż też i na drugą kartę: Na tey ukazuie nam Pan Bog, iaka iest chwała naßa na świecie? Jaka iest chwała (prawi) człowieka iego iest iako kwiat polny. Ludźie na świecie mießkaiący rożney chwały ßukaią.

Jedni w naukach udawaią się, ten do Teologii, drugi do medycyny, trzeći do iurysprudencyi, ten się w filozofii, ow w Fysyce, w Matematyce, w Astrologii ćwiczy. Ku któremuż końcowi? Żaby chwały i sławy iakiey na tym świecie dopieli, i mogli bydź zawołani miedzy ludźmi. Ludźie bowiem wiele trzymaią, o Teologu, o Medyku, o Juryśćie, o Filozofie, Matematyku, Astrologu dobrym. A ta chwała, co zacz i iaka? Ten głos Boży mowi: Że iest flos agri, kwiat polny. O mizerna chwało.

Drudzy ßukaią chwały w bogactwie, zbieraią pieniądze, skupuią maietności, role grunty, rozßerzaią folwarki. Czemu? Żeby mieli te sławe, iż są majetni, dostatni. Swiat bowiem na to patrzy, i z podźiwieniem mowi: Dostatni człowiek dany go Bogu, nie krzywda mu, ma maietności dobre, nie iednego przechodźi. Niemaß mu rownego, sporo mu pieniądze zbierać, w krotkim czasie tak się zdobył na wßytko. A ta chwała co zacz i iaka? Ten głos Boży mowi: Że iest iako kwiat polny. O omylna chwało.

Trzeći ßukaią chwały w dostoieństwach, wstępuiąc na zacne urzędy, dygnitarstwa, ßukaią sławy żeby o nich mowiono: Prawieć to człowiek ßczęśliwy: prawieć go Bog wyniosł. Setny ßczęścia takowego nie ma. A ta chwała co zacz? Ten głos Boży mowi, że iest kwiat polny. O nie pewna chwało.

Niektorzy wynoßą się śiłą i urodą swoią, i innemi przymiotami ciała: A ta chwała iaka? iest iako kwiat polny, żda się bydź coś z wierzchu, a w rzeczy samey nic nie iest. Uważćie u siebie proßę to co mowię? Co może bydź nad kwiat polny ślicznieyßego? Pan Jezus o liliach mowi, że ani Salomon we wßytkiey chwale swoiey nie był tak przyodźiany iako iedna z nich. Aj miło na nie patrzyć, zapach ich barzo wdźięczny. Długoż trwa? Tak długo iako kwiat? Na kwiat uderzy wiatr, przypadnie gorącość, ali wnet uwiednie, zmieni się. Takać iest i chwała naßa. Jeźli nie wierzy kto, niech poyrzy na przykłady.

Słynie Matusalem, że długo żył Exempla. na świecie, słynie Ahasael, że był barzo prętki, słynie Salomon że był barzo mądry, Samson że był duży, Kresus że był bogaty, Aleksander Wielki że był barzo ßczęśliwy, Absolon że był urodźiwy, Arystoteles że był uczony, Cycero krasomowny, Dyoskorydes, Galenus, Hypokrates w medycynie biegli. Gdźie się podźieli? Powiedli wßyscy. Chwała ich iestći quidem, ale w rzeczy samey niemaß iey. Bo powiedli wßyscy iako kwiat polny.

Obacz człowiecze, a przypomniy sobie mizeryą twoie ilekroć in libro naturæ czytaß, nie wynoś się z żadnych przymiotow, z żadney chwały. Bo słyßyß że iest iako kwiat, i chwała twoia nie inakßa iedno iako kwiat. Prętko przeminie.

A tak niech nam to służy, naprzod ku naśladowaniu pokory: Słuchay mie o człowiecze: Dał ći Pan Bog w czymżekolwiek więcey niż bliźniemu twemu, uważayże co Jakob ś. mowi: Brat niskiego stanu niech się chlubi w wywyższeniu swoim, bogaty niech się w uniżeniu swoim. Abowiem to iako kwiat polny przeminie. Toż i o innych przymiotach mowić się może.

Usus. 1. Ad Sectandum Humilitatem. Jac. 1.

Powtore, nie ufaymy w ludźiech. Bo i ći są iako kwiat. Barzo nam prętko z oczu zniknąć mogą. Maßli urodźiwą żonę, tak się w niey kochay, iakobyś iey nie miał. Maß syna po którym się pocieszy i sławy wielkiey spodźiewaß, tak go miłuy iakobyś go nie miał. Maßli też dobrodźieia, przyiaćiela życzliwego, nie spuszczay

2. Non confidamus in hominibus.

śie nań, prętkoć umrzeć może, iest iako kwiat polny. Maß nieprzyiaciela ktoryć o zdrowie, o maiętność, o uczćiwe stoi, nie boy śie go. Bo słyßyß, że iest iako kwiat polny, wnet go Pan Bog stracić może.

3. Na świecie co trwałego.

Potrzećie widźimy tej tu, ponieważ na świecie niemaß nic trwałego, ani ludźi ani ludzkiey chwały, co wżdy iest wiecznego? a zwłaßcza Słowo Boże. Bo mowi Izaiaß: Trawa poschła, kwiatek zwiędnął, ale Słowo Boga naßego trwa na wieki. Toć iest skarb ktorego nam ani żaden zły człowiek, ani śmierć wydrzeć nie może. Iak. 10. To unum neceſſarium, to pars optima, ktora od nas odiętа nie będźie. Bo gdy iuż na ostatnią przyydźie, choćbyś na iedne gromadę zebrał wßytkie bogactwa i dostoieństwa swoie, naymniey ćie nie ućieszą, aleć ießcze trwogi więtßey dodadzą, samo Słowo Boże, toć ukaże pocieche, przećiw summieniu, ßatanowi, piekłu, abyś bez żadney trwogi i zawady mogł przyyść do żywota wiecznego.

Applicatio.

Doznał tego i ten uczćiwy młodźieniaßek, młody był, ale uwiędł iako śiano. Dotes miał osobliwe, ktore nam o nim piękną nadźieię czyniły. Ingenium było w nim chędoge, pamięć osobliwa, obyczaie skromne, układność przećiw każdemu, ußanowanie rodźicow, uczćiwość przeceptorow, i inne piękne przymioty ornamenta juventutis. Lecz uderzył nań zprętka wiatr przećiwny, choroba nießczęśliwa przypadła, z chorobы śmierć, za ktorą uwiędło wßytko, iako kwiat polny.

Lecz Słowo Boże zostało w sercu iego, ktorym uzbroiony do Pana Boga wołał: Ieſu iuvveni, Ieſu miſerere mei, propitius eſto mihi peccatori, a czynił to bez przestanku, poki ducha Panu Bogu nie oddał.

Zamknienie.

Co my wiedząc, [illegible] śi, nie ufaymy w śiле, bodźmy ciało i śiano, ani w chwale, bo ta iest iako kwiat polny. W Słowie Bożym, w tym śię kochaymy, to może zbawić i zachować duße naße.

A Ty o Wßechmogący Panie Jezu, nas tak słabe i krewkie ludźie łaską swoią posilay, abyśmy Słowem twoim utwirdzeni, zawße śie na śmierć gotowali, i z tego żywota do wiecznego przyyść mogli. Amen, o Jezu naydrożßy, Amen, Amen.

Pogrzebne Kazanie czternaste,
Lekcya z Ezechyela Proroka z rozd. 24.

W Gninie o Pogrzebie J. M. P. Barbary z Preśka Gaińskiey, d. Febr. anno 612. milem

Czasu onego, stowo Pańskie stało śie do mnie tym sposobem: Synu człowieczy, oto Ja od ćiebie odeymę kochanie oczu twoich, przez skaranie. Nie będźieß iey żałował ani płakał, ani wypuśćiß naymnieyßey łzy, zawśćiągniy śie od wzdychania, nie

nie użrzway płaczu iako po umarłym. Czapke twa wiąż na głowie twoiey, a obuy śie w boty, nie zasłaniay sobie ust płaßczem, ani iedz chleba ludźi żałobnych.

Niemaß milßego towarzyßa, naymilßi Chrześćianie, iako w małżeństwie. Bo dwoie stawaią śie iednym ćiałem. Zaczym w tak blißim towarzyństwie ćießkie i barzo żałośne rozstanie bywa. Powiedać wprawdźie Petrarcha: utraćiłeś żonę, nalazłeś wolność. Lecz mowi to o małżeństwie niezgodnym, gdźie żona iest utrapieniem, niżeli pocießeniem męża swoiego. Szczęśliwy ten ktoremu umarła. Ale gdźie zgoda i miłość miedzy małżonkami panuie, gdźie białagłowa iest, Ornamentum domus, & corona viri, tam bez żalu, bez płaczu rozstanie bydź nie może. Umarła kiedyś Abrahamowi Sara, płakał iey starußek pobożny, żałował serdecznie. A tak nie dźiwuie śie, że i tu małżonek strapiony, oddaiąc ziemi zacne ćiało małżonki swey miley, z ktorą przez czas niemały w zgodźie piękney i miłości mießkał, łzami śie zalewa. Ale to u nas nie bez podźiwienia, że tu Pan opowiedaiąc Prorokowi ś. śmierć żony iego, płaczu i wßelakiey żałoby iemu zakazuie. Ktory pobożny małżonek na sobie to przewieść, i od płaczu odźierzeć śie może? Mowmy o tym w imie Pańskie, a obaczmy.

I. Cześć.

W pierwßey części denuncyaeya albo oznaymienie o śmierći żony Prorockiey.

W drugiey, mandat Boży, Prorokowi dany, wedle ktorego miał śie sprawować w przygodźie takowey.

Obudwu cząstek powolnie a ćierpliwie proße wysłuchaycie.

Pan Jezus niech to sprawi z łaski swoiey ś. aby to kazanie było śmetnym ku pocieße, a nam wßytkim ku nauce, Amen.

Załośnemi słowy, oznaymuie Pan Bog Prorokowi śmierć żony iego: Synu człowieczy, mowi, oto Ja od ćiebie odeymę kochanie oczu twoich przez skaranie. Synem człowieczym często tego Proroka Pan zowie, nie tylko w tym rodźiale, ale niemal wßędźie. A to bez wątpliwości dla tego czyni, aby Prorok uznawał kiewkość swoie człowiecza, maiąc alias zacne obiawienia od Boga sobie powierzone, ktorego ad elationem mentis snadnie przywieść mogły. Lekarstwo to iest na wyniosłość barzo doświadczone, znać samego siebie. A zwłaßcza gdy Bog a fortuna kogo wyniesie, trzeźliwy ktory z Tycerone mowić umie: człowiekiem, i nic człowieczego ode mnie dalekiego bydź nie rozumiem. Nie łatwie takowy zgrzeßy, a prętko na śmierć pomyśli. Cicero.

Zawoławßy tak na Proroka Pan Bog, oznaymuie mu śmierć żony iego, i mowi: Oto Ja od ćiebie odeymę kochanie oczu twoich. O żałośna nowyna. To co naymilßego w domu miał Prorok ś. chce mu Pan Bog odiąć: Nie przez iaki

grzech lub to iego samego, lub też i żony iego, ale k woli ludowi Izraelskiemu, ktoremu iey śmiercią sprawy swoie pokazać, i przed oczy ich postawić chciał. Wiem że przeraziły te słowa nie pomału serce Prorockie. By była żona iego iaka złośnica, abo putredo in ossibus iego, abo też podeszła w leciech, ktoraby wolała śmierć niż żywot, abo też zchorzała, i długa choroba zmeczona, mogłby był Prorok śmierć i odeyście iey tym snadniey znieść, ale że była kochaniem oczu iego, ktora go uweselita, gdy tylko nań spoyrzała, tu ia żalu tego wymowić nie moge. Przyp. 12.

A tak widźimy tu, że często matrony pobożne od boku mężow przez śmierć oderwane bawią. A iest to żal wielki: Właśnie iakby też połowicą człowieka ubyła. Ludzie pobożni wiedzą co to iest. Czuieß i ty poniekąd Szlachetny małżonku: kochanie oczu twoich kędy? Ozdoba domu twego zgasła. Dziateczki twoie bez matki płaczą, iuż do niey wiecey refugium nie maią swego. Dom twoy wßytek w żałobie chodźi, po miley małżonce twoiey wßytkie kąty płaczą. Czeladka biedna krzyczy, zalewaiąc śie łzami po dobrodźieyce swoiey. Observatio.

A zkądże to wżdy? Kto autorem tego? Pan Bog. Bo oto mowi do Proroka: Ego tollam a te, Ja odeymę od ciebie kochanie oczu twoich. Ten miły Pan ma w reku śmierć i żywot, ten ożywia i zabiia, ten kruszy człowieka na proch a mowi: Wroćcie śie zas synowie ludzcy. Ten męża z żoną rozłącza, maiąc na to absolutum dominium, iako Pan wßego stworzenia: maiąc nawet przyczyny słußne zawße, czasem taiemne, iako tu na tym mieyscu, o czym wnetże ustyßyćie. Apostrophe ad Maritum. Ps autorem śmierci małżonek żonych. Gen. 16 Deut. 11. Psal. 90.

A tak maią tu nauke mężowie Chrześćiańscy, aby w ten czas gdy im Pan Bog desideria oculorum bierze, cierpliwi a stromni byli. Pan ie dawa, Pan je bierze, iako śie Panu podoba, tak czyni. Czyli mu nie wolno czynić z iego co chce? Na toć śie ogląduie Hyeronim ś. gdy tak pißе: wßietoć miłą małżonkę? Żal ći iey? Wierze. A ktoż ią wźiął? Ten ktory dał, a dawa tym prawem, że ią zaś wźiąć może. Observatio. Hieron.

Takować była denuncyacya śmierći żony Proroczie.

II. Część.

W Drugiey części mamy mandat Boży Prorokowi dany, wedle ktorego miał śie sprawować w przygodźie takowey. Ten mandat ma trzy częśći. Mandat trzy częśći.

I. Niema ie żałować.

Pierwßa nie ma iey żałować, ani płakać, ani naymnieyßey łzy po niey wpuścić. To wielka. Jako to miał Prorok na sobie przewieść, utraciwßy tak miłą a wdzięczną żonę? Tobie ßlachetny małżonku łzy w oczach stoią. Ciężkie to a żałosne rozstanie. Synagawica towarzyßa miłego utraciwßy, rzewliwie po nim huczy. Necgemere aëria ceßabit turtur ab ulmo, A człowiek iako płakać nie ma? Bywa czasem że domestica mala majora sunt lachrymis, serce żalem o ciężkie płakać nie dopußcza.

II. Nie ma w żałobie chodźić.

Druga, nie ma po niey w żałobie chodźić. Ale iż na on czas ći, ktorzy w żałobie chodźili, głowy swe odkrywali, i chodźili boso, i zwierzchnią warge zaßłaniali, tedy mowi do Proroka Pan: Czapkę twą zwiąż na głowie twoiey, a obuy śie w boty, nie zaßłaniay sobie ust płaßczem. Ezech. 24.

Trzecia, nie ma ieść chleba ludźi żałobnych, ale śie tak sprawować w iedzy i w odźieniu, iakoby mu nic nie zginęło, i iakby nikt nie umarł w domu iego. III. Nie ma ieść chleba żałobnych.

Ach Boże Wßechmogący, na co ten mandat? Czyli śie nie godźi mężowi żony płakać? Czyli ma w sobie naturalem στόργην potłumić? Nic tu takowego Pan Bog nie rozumie, wiedząc dobrze, że rozerwanie miłego małżonka bez bolu nie iest. Ale by [illegible] przyczyny. στόργην potłumić.

Jedna osobliwa roda Boża, ktorą tym u żydkiem okazać i Żydom przed oczy położyć chciał. Bo widząc Proroka po żenie wesołego, mowili do niego: Oznaymi nam co to znaczy. A on im powiedźiał: Tak mowi Pan Bog, oto świete mieysce moie, ktore iest kochaniem oczu waßych, to iest kościoł moy odeyme, a nie będźićie śmieli żałować, ani płakać przed nieprzyiacioły waßymi, ale radźi nie radźi, żal w sobie taić musićie, iako i ia. Ezech. 24.

Druga, chciał też Pan Bog tym przykładem nauczyć, żebyśmy w żałobie i w płaczu miarę zachowali. Nie tak iako Poganie, ktorzy nadźieie nie maią. Bo zbytnim płaczem i Boga obraża człowiek, i zdrowiu swemu ßkodźi. A by też naybarźiey płakał, nic nie wypłacze. Przeto mowi Syrach: Pomni na to, że śie wrocić może, a k temu iż mu nie pomożeß, iedno śie sam ufrasuieß. Mamy tego przykład w Dawidźie, ktory poki mu syn chorował płakał: a gdy umarł, przestał płakać i iadł. Co widząc słudzy ieli mu mowić: Poki dźiećie żywo było, potyś pościł i płakał, a gdy umarło, wstałeś i iadłeś: A on im powiedźiał: Poki ießcze dźiećie żywo było, potym pościł i płakał. Abowiemem tak mowił: A co wiedźieć, iezli śie Pan nad nim nie zmiłuie, iż może będź żywo. Ale teraz gdy iuż umarło, przeczżebych miał pościć? Izali go mogę wrocić? Owßem ia sam poydę do niego, a ono śie do mnie nie wroci. 2 Sam. 12. Lib. 7. cap. 26.

Toż czytamy u Sozomena o Epifaniußie doktorze Chrześćiańskim, ktory iednemu żebrakowi daiąc pieniądze na pogrzeb towarzyßa iego, mowił: Uczyń mu pogrzeb, i przestań płakać, abowiem teraz nie wstanie: W tym bowiem przypadku to, co iest nie uchronionego, i owßem naznaczonego mężnie potrzeba nosić. Applicatio.

A iż tak iest ßlachetny małżonku, tedy i ty umiey śie moderować w tym żalu i smetku, ktorym cię Pan Naywyższy nawidźił. Prawda żeś utracił towarzyßa wiernego. Małżonka twoia nie tylko domu zacnego, ale też i cnot wielkich była. W domu miałeś z niey podporę i ozdobę piękną, widźiałeś piękne ćwiczenie i wychowanie dźiatek, czeladki do bogobojności Bożey upominanie częste, dozor w gospodarstwie, wzgardę zbytnich strojow. W kościele widźiałeś nabożeństwa iey piękne w słuchaniu Słowa Bożego, w modlitwach,

w używaniu częstym Nayświętszego Sakramentu, wiec iałmużny, posty ktore czyniła. Miedzy ludźmy widziałeś skromność, boiaźń Boga, uważanowanie każdego, krotko mowiąc była wszędzie kochaniem oczu twoich. Teraz iuż cie opuściła. Bo ią Pan odiął, i dał iey skonanie i śmierć spokoyną, w chorobie wytrwanie i cierpliwość świętą. Poruczże to iuż Bogu, wiedz że nie iest amissa, sed præmissa, ona się do ciebie nie wroci, ale ty poydźież do niey.

Zamkenie.

Co i my wiedząc, w Panu naymilsi, staraymy się, abyśmy byli kochaniem oczu iako iedni u drugich, tak naprzod u Boga, pomnaiąc się w wierze i w cnotach ś. Żałuymy iedni drugich miernie, bez obrazy Boga.

A Ty, o Panie naß Naywyższy, żałosnemu małżonkowi bądź pociecha, sirotek pozostałych opiekunem i obrońca, usuß oczy płaczących, a nam wßytkim bądź wodzem do żywota wiecznego, Amen.

Pogrzebne Kazanie pietnaste,
Lekcya u Daniela Proroka w rozd. 2.

W Smolińskich nad ciałem J. M. P. Stanisława Siewierskiego Starostyńskiego, Nov. anno 611. potom w Franowiczach nad ciałem J. M. P. Jakuba Bieyskiego Sept. anno, 13.

Czasu onego, Nabuchodonozor Krol Babilońſki, widział we śnie, ſtup barzo wielki, ktory nazwał był wprzßone, a ſtał przeciw iemu, a kßtałt iego był ſtraßliwy, tego ſtupa głowa była z ßczyrego złota, pierśi i ramiona iego śrebrne, brzuch iego i biodra miedziane. Goleni iego żelazne, a nogi iego częścią żelazne, a częścią gliniane. Tam gdy mu śie przypatrował, oto odßcepion iest kamień, nie żadnemi rękami, ktory potrącił on ſtup w nogi żelazne i gliniane, i pokrußył ie. Tedy ſą społu pokrußone, żelazo, glina, miedź, śrebro i złoto, a ſtały śie iako plewy na bolewiſku lecie, ktore wiatr rozności, a żadnego miesca ich znaleść nie może. On potym kamień ktory potrącił on ſtup, ſtał śie gorą wielką, i napełnił wßytke ziemie.

Żywot naß na tym świecie, naymilsi Chrześćianie, rozmaicie Pismo ś. opiſuie. Ale ieżliż gdźie wßytek bieg i ſtan iego iest wymalowan, tedy i ſłowom przeczytanym przyznać śie to muśi. Cóż bowiem innego obraz ten znaczy, iedno niestateczną a nie trwałą żywota naßego kondycya? Żywot naß iako i ten obraz końcowi podlega, i na glinianych nogach ſtoi, zaczym śie na nim fundować prożno. Oto maćie na przykład tego zacnego Pana: Słynął ten zacnie z familii, z wiary, z cnoty, z dostatku, śmierć nieużyta przypadßy, odmieniła wßytko ßcześćie iego, i pokrußyła to co w nim według świata i iego dostoieństw znacznego było. O mizerny świećie. Nie mogły nam go podeprzeć lekarſtwa, nie mogły Cney małżonki, i zacnego potomſtwa lamenty, nie mogły ſiug Bożych i ludźi ubogich ktorym on dobrze czynił, życzliwe modlitwy, ustał żywot iego. Cóż będźiem czynić? Mamy tu iaſne i przeyrzyſte zwierzćiadło, w ktorym życie naße i byt na świećie, ſtatecznie obeyrzeć możem. Przeto wźiąwßy ſłowa przeczytane przed śie, trzy rzeczy uważaymy.

W pierwßey, że żywot na tym świećie, chociaż i zacnych ludźi, obraz iest [illegible] istotna.

W drugiey, że chwała świecka z dostoieństwy i urzędami swemi na glinianych nogach ſtoi.

W trzećiey, iż ſen a obluda iest to wßytko, co tu na świećie widźimy.

O tym mowa moia na ten czas będźie, byle pilność ważaw ſłuchaniu przyſtąpiła, o ktorą proße.

Otworz o Nayſłodßy Jezu oczy naße abyśmy to wßytko ſkutecznie oglądali, Amen.

I. Część.

Obraz ten ktory krol Nabuchodonozor widźiał figuruie żywot naß na ziemi. Bo iako ten nie był rzeczą prawdźiwą, ale wyobrażeniem: Także i żywot naß tylko iest podobieńſtwem i iakoby ćieniem żywota prawdźiwego. Przeto też w Piśmie ś. obrazem także i figurą iest nazwany, a mianowićiew Liśćie do Koryntow mowi ś. Paweł: Przemiia kßtałt tego świata, wßytkie delicye, kochanie, zabawy, mießkanie nawet człowiecze na świećie, figurą, obrazem, kßtałtem, zowiąc. Poświadcza mu tego i Dawid krol mowiąc: Człowiek na świećie iakoby iakie wyobrażenie chodźi.

1. Kor. 7.

Psal. 32.

Sąć to rzeczy iaſne i rozwodu żadnego nie potrzebuią, ale nie wiem czym śie dźieie, że ludźie bacznć tego nie chcą, i żywot ten w oczach swych barzo powolny czynią, i pozorny. Przeto my z tym wietßą pilnością uważaiąc to, bierzmy przeſtrogę, abyśmy w rzeczy świetſkie wßytkiey pilności naßey i kosztu nie kładli. Skuchaycie życzliwey Jana Apoſtoła ś. porady: Synaczkowie moi, nie miłuycie świata, ani tego co na nim iest. Jako na imie arendowane, ktorego tylko do trzech lat człowiek używać ma, kosztu wielkiego i nakładu nie czyni: Bo ſobie myśli: Po co mam budować, nie długo mie tu: Tak na świetſkie dostatki, i dobre mienia, wßytkiey prace i starania swego nie wylewaymy. Bo krotka ich arenda, a nie tylko krotka, ale i niepewna. Zaczym tam gdźie wieczność mamy, tam śie funduymy, tam buduymy, wßytkiey prace i kosztu nie żałuiąc.

Przestroga.

1 Jan. 2.

A ta wieczność gdźie iest? W niebie, nie na ziemi. Bo mowi Pismo: Nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyßłego ßukamy. Poświadcza też tego Augustyn ś. w te ſłowa: w niebie nam obiecano iest to, czego na ziemi ßukamy. Tam dźiedźictwo, tam oyczyzna naßa. Tuśmy tylko przychodnie a pielgrzymi, cudzoźiemcy, wygnańcy, Na one wieczność prace, nakłady, koßty obracaymy. By nam zaś nie rzeczono iako onemu bogaczowi, ktoremu gdy śie zro-

Żyd. 13.

Serm. Temp.

Łuk. 12.

dźiło

dźiło obsćie na gruńćie iego, myślił sam w sobie coż bede czynić? gdyż nie mam dokądbych zebrać miał urodźaie moie? Tak uczynie, pokaże gumna moie a inne pobuduie, i tam zbiore wßytkie urodźaie moie i dobra moie, i rzeke do duße swoiey: Dußo moia, maß wiele dobra zachowanego, na wiele lat, labuyże sobie, iedź, piy, a bądź wesoła. Ale mu Bog rzekł: Ofalony człowiecze, tey oto nocy duße od ćiebie wezmą, to coś nazbierał komu śie dostanie?

A tak ieźli kto w miłości tych dobr doczesnych, na głębią zabrnął, tedy powoli a wczas gardźić imi poczynay. Boć śmierć nie pokesu bierze, ale od wßytkiego zaraz człowieka wypycha. Oddźiela zaraz, i od pieniędzy, i od imion, i od zdrowia samego, i od własnego ciała. Onać waße oczy, ktore teraz tak barzo miluiećie, ręce, ćiało ktore tak pieśćićie i stroićie, w łonie swym ogarnie i w popioł te miłe członki waße obroći. W ten czas doznaćie, że obraz był żywot waß na świećie.

I. rada.

A tak słuchay każdy dobrey rady moiey, dźiś odżałuy wdźięczney żony, a na nie patrząc mow w sercu swoim: Żono moia, nie długo nam z sobą bydź, tak śie w tobie bede kochał, iakobym ćie nie miał. Do tego radźi Apostoł gdy mowi: Ci ktorzy żony maią, niech bedą iakoby ich nie mieli: Odżałowawßy żony, uczyń to zaś z dźiatkami, potym z pieniędzmi, z maietnośćią i z innym kochaniem twoim, żeby ćie nic nie zawśćiągnęło, gdyć od tego odeyść

kaią. I tak iako Seneka radźił uczyń śmierć rozmyślaniem sobie towarzyską, abyś iey, gdy śie tak zdarzy, mógł droga zabiejeć.

In Epist.

Albo wiec tak uczyń: Położ śie na łożku, a czyń śie chorym; wzowyże do śiebie dwu lekarzy. Jednemu zowią, prawda: Drugiemu rozsądek, niechżeć pulsow macaią, a ty ich pytay co o tobie rozumieią? Alić doktor prawda rzecze: Rozpraw dom swoy. Bo umrzeß pewnie. Ty rzeczeß: Ale nie dźiś? Powie Doktor rozsądek: Że dźiś. Bo choć nie dźiś umrzeß, przećie kłamstwa nie bedźie. Bo iutro bedźie drugie dźiś, każdy dźień iest dźisieyßy. Zaczym pißę Bazyli ś. Iż za czasow ieno. miedzy Chrześćiany to było naygęstsze słowo: Mamy tak rozumieć, iż dźisieyßy dźień iest ostatni dźień żywota naßego. A on ießcze przydaie. Nie tylko myślić, iż dźiś ostatni dźień, ale w każdey sprawie rozumieć mamy, iż przy nim Panu Bogu Ducha oddać możemy. Przeto rano mowmy iż wieczora nie doczekamy, a wieczor zdrowi będąc rana sobie nie obiecuymy. To czyniąc dźiwnie sobie żywot ten omierźiemy.

2. Porada.

Basilius.

Den zacny Pan dźiwnie był okulał na to: W świećie śie nie kochał, o śmierći często mawiał, i zawße iey, choć nie barzo starym był, wyglądał, wiedząc że obraz iest żywot ten, a człowiek nędzny: strawa robakow. Co iest wielka Filozofia i rozum nader doskonały, doskonalßy niż Platonow, niż Arystotelesow.

Applicatio.

Tegoć nas naprzod ten obraz krolewski uczy.

Poydźmyż

II. Bieść.

Poydźmyż daley a obaczmy co znaczy? Złoto i śrebro w nim znaczy, dostatek i bogactwa: Miedź zaśie i żelazo możność tego świata. A w tych dwu rzeczach należy wßytka chwała świerśka. Bo wiele mieć, i wiele przemoc, są przednieyße dobra tego świata, ku ktorym śie inne wßytkie ściągaią. Te rzeczy zdadzą śie ludźiom bydź trwałe, lecz właśnie iako i ten obraz na glinianych nogach stoią. Wßytka bowiem chwała świata tego zawissta na żywoćie ciała człowieczego, ktore iest iako z gliny ulepione tak ułomne, upadłe niezliczonym przygodom, chorobom podległe, że za naymnieyßą chorobą wnet śie rozsypać może.

Bogactwa i możność tego świata co?

Bernh.

Słuchayćie Bernharda co za deskrypcyą ciała człowieczego czyni? Mowi tak: coż iest człowiek? Wßytek iest z ziemie. Coż iest wierzch głowy iego? iedno skorupa garncarska. Coż iest mozg? iedno garść z śiadłego plugaßwa. Coż są oczy? iedno wilgotność płynąca. Coż są nozdrza? iedno wychod smrodu. Coż iest żywot? iedno wor wßelkiego plugaßwa. O mizerna kompozycya ciała twoiego nędzny człowiecze, iako śie ma na nim chwała tego świata zostać.

Baruch. 3.

A tak pytam z Prorokiem Baruchem: Gdźiez są książęta narodow, i ći ktorzy panuią nad zwierzętami na ziemi? Ktorzy sobie graią, z ptakami powietrznemi, i ktorzy do skarbow swych zbieraią śrebro i złoto, w ktorych ludźie naywięcey nadźieie swą pokładaią, a nie maią końca w nabywaniu ich. Już poginęli, wstąpili do grobow, a inni po nich nastali. Niemal na tenże sens woła Augustyn ś. mowiąc: Gdźiez są ći ktorzy śie starali o woz przełożeństwa? Gdźie niezwyćiężeni cesarze? Gdźie są ktorzy ziazdy rozrzadzali, i świeta? Gdźie teraz ßaty i stroie cudzoźiemskie? Gdźie sług gromada? Gdźie żart i krotochwila? Gdźie woysk Hetmani? Izali nie wßyscy są proch a iskra? Izali nie w małych wierßach wßytka ich ukazuie śie pamięć? Poyrzyy na ich groby, a obacz kto sługa kto Pan, kto bogaty, kto ubogi. Rozeznay ieźli możeß, zwyćiężonego od krola, mocnego od mdłego, ßpetnego od cudnego. Trudno rozeznać. Z prochem śie pomießali.

Lib. de natura & gratia.

A tak uczćie śie tu, naymilśi, że na świećie niemaß nic trwałego. Nietrwały człowiek, nietrwała chwała i chluba iego, że wßytkim co do niey należy. Przywodzono to kiedyś na pamięć biskupom Rzymskim, przy ktorych ordynacyi, ßmat zgrzebi zapaliwßy, ukazowano im mowiąc: tak przemiia chwała świata. A to dla tego czyniono, aby w chwale i zacności swey nie ufali, ktora iako zgrzebi przemiia. Przypominał też to sobie Prestyan krol Indyyski, ilekroć do stołu śiadał, zawße czaße ziemie pełną kazał przed śie stawiać, aby i iedząc pomniał na to, że stolica i przełożeństwo iego koniec swoy wźiąć miało.

Observatio.

Zwyczay Rzymski.

Nie omießkał w tym, i ten zacny pan, baczył on to dobrze że bogactwa a możność tego świata na glinianych nogach stoią. A tak nie wynosił śie, pilnie śie hardości we wßech sprawach

Applicatio.

wach swoich wystrzegał. Każdemu uczćiwość przystoyną wyrządzaiąc, każdemu naylisżemu łacny przystęp do siebie daiąc, ktorą pokorą wielkie imie sobie i fawory ludzkie dziwnie iednał. Toć to iest co Augustyn ś. mowi: pamietay na przyrodzenie, żebyś sie nie wynosił. Boże day to, żeby nam te gliniane nogi w tym obrazie, zawsze przed oczyma stały, wnetbyśmy sie z pychy i wysokiego o sobie rozumienia w pokorę przenieśli.

Lib. de Nat. & Grat.

Następuie część trzecia.

III. Część.

Wtey ukazuie nam Duch Boży, iż sen a obłuda iest to wszytko, co tu na świecie widzimy abo mamy. Bo krol nie na iawi ale we śnie ten obraz widział. A sen co iest? iedno mara a obłuda. Zda sie czasem nie iednemu we śnie że iest krolem, książęciem, panem zacnym, a gdy ocuci, tym iest, czym i przed tym. Także i na tym świecie ludzie możni i zacni właśnie iak we śnie przełożeństwo swoich zażywaią. Bo gdy śmierć przyydzie, że wszytkiego ich zewłoczy.

Nie wierzyćieli temu, poydźmyż do grobow, a obaczemy gdzie iest ten, ktorego aż do nieba wstępowała pycha? Gdzież iest? w grobie, w smrodzie miedzy robaki. W iakiey postawie? Nie w onęć świetney, ale w zgniłości. W iakiey barwie? W takiey, że nań bez brzydkości człowiek patrzyć nie może. W iakiey ozdobie? w takiey że niemaß żadney rożności miedzy ciały krolow, ktore sie od złota i od pieniędzy świeciły, a miedzy ciały żebrakow, ktore w łatanych płaszczach chodziły, ale tak te, iako i owe w proch sie obrociły.

Ach day Boże, abyście te mizerya zawżdy przed oczyma mieli. Zbrzydzilibyście sobie grzech, dla ktorego i śmierć, i te wszytkie nędze na świat przyszły, przeto i Pan Jezus Zbawiciel naß rzewno płakać raczył u grobu Lazarzowego. K temu wygnalibyście wszytke pyche i nadętość z serca, widząc iako iednaż iest śmierć panow i żebrakow. A nawet wzgardzilibyście prożną chwałę świetską, ktora tak mizerne ma dokończenie, że na glinianych nogach stoiąc, snadnie od śmierci pokrużona bydź może.

Jan. 11.

Baczył to wszytko dobrze, ten zacny pan, przeto na ten obraz ustawicznie sobie wspomnienie [illegible] nienaganiony wiodł. Podobnie mi, komu sie kiedy uprzykrzył? Z sąsiady czyli zgody i pokoiu nie przestrzegał? Powinnym izali dobrze nie czynił? Poddanym izali nie był oycem nie panym? Nabożeństwa kościelnego kiedy omieszkał? Nagiego kiedy nie przyodział? Łaknącego kiedy nie nakarmił? Utrapionego kiedy nie pocieszył? Sługę ktorego, czyli kiedy ukrzywdził? Synody, konwokacye swym kosztem podeymował, a po konkluzyi żadnego kapłana bez upominku od siebie nie puścił. Pytayćie sie po szpitalach, iakie ialmużny rozsyłał? Bo nie tylko domownikom wiary, ale i innym dobrze czynił. Zakonnicy ktoreyżkolwiek reguły kiedy przyiechali, wszytkich podarował, i humaniſſime odprawił. Wiem że go i ci żałuią, i nad swoich siła w ialmużnach przekładaią: Toć to iest, to uznawać że żywot naß obraz iest na ziemi, a wszytka chwała człowiecza na

Application.

na nogach glinianych stoi: a iż sen a obłuda iest to wszytko, co tu na świecie widzimy i mamy.

Zacnym dał to temu zacnemu panu Pan Bog, że pięknie zszedł z świata, i umarł śmiercią ludzi sprawiedliwych. A ieśli ciału iego Bog dobrotliwy takowe miłosierdzie pokazał, nadzieia nieomylna, iż duszy daleko bogatsze uczynił, dusza pewnie radości niebieskie otrzymała. Toć owoc naywłaśnieyszy dobrey roboty, to znak nayppewnieyszy dobrey śmierci.

Apostrophe ad conjugem

Poprzestań płakać, smetna małżonko, małżonek Twoy, a dobrodziey naß, iuż dobr niebieskich z Panem swym zażywa, iuż mieszczaninem Jeruzalem niebieskiego został.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymiłsi, nie ufaymy w świecie, obraz to, obłuda tylko, w niebie sobie gospode, cultu Dei & fructu fidei, pokiśmy żywi, iednaymy. Po śmierci iuż prożno będzie. Hic vita aut amittitur, aut tenetur.

Cypr. a Demetr.

A Ty o naß dobrotliwy Panie, racz w oczach naßych obraz ten postawić, abyśmy nań patrząc, krotkość i marność żywota uznawali. Racz bydź smetnych, przy tym pogrzebie dźiśieyßym, pociecha, domu tego Bożego obrońcą, a nas wszytkich do żywota wiecznego Przewodnikiem, Amen.

Pogrzebne Kazanie ßesnaste,

Lekcya z Ksiąg Mądrości z Rozd. 3.

1. W Krsku na Pogrzebie J. M. P. Jana i Kresta Dzierzkowskiego.

Dusze sprawiedliwych są we rece Bożey, ani sie ich tknie żadna meka. Zdało sie ßalonym iż umierali, a dokończenie ich mniemali bydź nędzne, i zeyście ich od nas na zatracenie, a oni są w pokoiu. A choć przed ludźmi są męczeni, a wßakże nadzieia ich pełna iest nieśmiertelności. I maluczko będąc skarani, wezmą wielkie dobrodzieystwa, abowiem ich Bog doświadczał, i nalazł ie sobie godnymi. Probował ich iako złota w piecu, a przyiął ie iako zupełną ofiarę. A przeto czasu nawiedzenia rozia śnią sie, i iako iskry będą biegać miedzy trzciną. Będą sądzić narody i panować nad ludem, a Pan w nich wiecznie będzie krolował.

1. W Chyżnie nad Dniestrem J. M. P. Bukowieckiego.

III. W Poznaniu nad ciałem J. M. P. Krystofa Rydza Kupca i mieszczanina Poznańskiego, Seniora Kościoła P.

IV. Przygodźiśie też to kazanie, na dzień Wszytkich Dusz mutatis mutandis.

NAyprzednieyśze staranie człowieka Chrześciańskiego, zacni audytorowie, ma bydź właśnie z strony duśze. Bo duśza zacnieyśza iest niżeli ciało. A procz tego ciało idźie do ziemie, a duśza na mieysce od Boga naznaczone, według zasługi na tym świecie, abo nieba piekła. Co wiedząc ludźie pobożni, tak śie sprawuią w tym żywocie, żeby duśze swoie dobrze obrócili. A lepiey iey bydź nie może, iako w ręce Bożey. Bo tam ochłody i pociechy niewymowney zażywa, tam mieysce ma bezpieczne, spokoyne: nikt iey tam nie utrapi, pełna iest nieśmiertelności, wesela, uciechy. Oto świadczy o tym Medrzec ś. w słowiech przeczytanych, statum animarum post mortem, z gruntu prawie opisuiąc. Doznał tego i ten zacny Kościoła Bożego patron, iuż pewnie z Panem swoim, w krolestwie niebieskim radości zażywa. Małżonka smetna z dźiateczkami pociechy potrzebuie, a tak za przyczyną słow przeczytanych mowmy o tych punkciech.

Pierwśzy, nauczy nas: Co iest Duśza? zkąd? i kto ią dawa?

Drugi, ieźliże z ciałem zaraz umiera?

Trzeci, po rozłączeniu z ciałem gdźie śie obraca?

Czwarty, po śmierci ciała, ieźli śie tu na świecie tułać może?

Piąty, duśze na męki podane, po śmierci, ieźli retowane bydź mogą?

Ukażą śie tu pociechy, nauki, przestrogi potrzebne, ktorych z pilnością, prośe, posłuchayćie.

Panie Jezu, ktorys duśom naśym nieśmiertelność darować raczył, racz nam uprosić u Oyca wiecznego dar Ducha S. ku prawemu tych nauk poięciu i zrozumieniu, Amen.

I. Cześ. 1. Co iest duśza?

CHcećieli wiedźieć, naymilsi Chrześćianie, co iest duśza? zkąd, i kto ią daie? wiedźćieś naprzod że iest istność przez śie bedąca, mowiąca, czyniąca, rozsądna, rozumna, i na wieki żywiąca. Zeznawaią to nie tylko Kościelni Doktorowie, ale i Filozofowie: chociaż Laktancyusz Lib. de Opific. Dei c. 17. Lib. 2. Anim. piśe, że śie ieśzcze Filozofowie na to nie zgodźili, aby mieli powiedźieć, co iest duśza. Bo Arystoteles takową duśy definicyą kładźie: Duśza iest początek ktorym żywiemy, cuśemy, rozumiemy, bywamy ka[illegible], według mieysca nayprzod śie ruchamy.

2. Kto ią dawa? zkąd śie bierze? Lib. de Van. Sent. c. 6. Rozumnia. 1. Rozumnie o duśy. Orig. Lib. 1. de Princ. cap. 7. Canon. 6. Hier. Ep. 27.

A tak postąpmy daley, a obaczmy zkąd śie duśza bierze, i kto ią dawa w ciało. Dyskursy o tym Korneliusz Agryppa ma rozmaite, ktore ia czasowi folguiąc opuśczam. Patres w tey mierze są niezgodni. Jedni mowią iż Pan Bog wśytkie duśe, ktore iedno miały bydź na świecie, zaraz na początku stworzył z Aniołami, i one w ciało człowiecze w żywocie mącierzyńskim uformowane i sposobione posyła, i daie. Drugienes tak rozumiał, a przy nim niektorzy Rabinowie Zydowscy. Lecz to rozumienie Koncylium Brakareńskie potępiło. Hyeronim ś. nazywa ie głupstwem. Nie ma mieysca.

2. Rozumnie.

Drudzy mowią: Iż rodźicy dźieciu duśze z siebie dawaią, powiadaiąc: Iż iako ciało z ciała, tak śie duśza z duśe rodźi. Tego rozumienia był Apollinaris, i innych wiele. Augu-

Augustyn ś. zdania swego o tym nie chciał powiedźieć, powiadaiąc: Iż tego nie wiedźiał, ani rozumiał kto ią w ciało daie. Jednak do tego śie wiecey nachylał, iż iest z rodźicow. Nissenus zaś dowody Apollinaryśowe pochwalał, iako potężne i niezbite. Lecz i to mieysca w Piśmie ś. nie ma.

Lib. 6. cap. 30.

Trzeci mowią, iż sam Pan Bog duśe ciału dawa, gdy ciało w żywocie iuż iest uformowane na kształt człowieczy. A toć iest prawdźiwe rozumienie, ktore śie z Piśmem zgadza. Bo mowi Medrzec: Wroći śie proch do ziemie, z ktorey wźięty iest, a duch do Boga, ktory go dał.

Eccl. 12.

A na de[illegible]ościu: Człowiek o onym nie wie, ktory go ulepił, i ktory weń czerstwą duśe i ducha żywota nadchnął. Co uważaiąc ś. Hyeronim, mowi: Że godni są śmiechu, ktorzy rozumieią, że duśe z ciały bywaią śiane, a iż nie od Boga ale z ciał rodźicow rodzą śie. Bog duśe zawśze tworzy. Leo biśkup Rzymski toż twirdźi, tak piśąc: Duśe ni od kogo nie bywaią w ciało wlewane, iedno od sprawce Boga, ktory i duś i ciał iest Stworzyćielem. A iż tak, poydźmy do drugiego punktu.

Pam. ch. de por. Hiero. gi. ad bo. 4.

II. Część. 2. Kto ią wa? zkąd śie bierze? Lib. de Van. Sent. c. 6. Rozumnia. 1. Rozumnie o duśy. Orig. Lib. 1. de Princ. cap. 7. Canon. 6. Hier. Ep. 27. Rozumnie. Lib. 1. Anima cap. 1.

II. Część. 3. Kiedy duśa z ciałem zaraz umiera?

POtrzebna rzecz wiedźieć, ieźliże duśa zaraz z ciałem umiera? Epikurowie rozumieli iż z ciałem zaraz ginie, a niektorzy z nich powiedali, że ieśzcze pierwey niż ciało niśczeie. Z nimi trzymali u Zydow Sadduceuśowie, o ktorych Lukaś ś. piśe iż powiedali że niemaś zmartwychwstania, ani Anioła, ani ducha. Piśe też Eysebiuś, że w Arabii byli Chrześćianie, ktorzy uczyli, iż duśa z ciałem zaraz umiera, a czasu zmartwychwstania z ciałem zaśie na sąd wstanie. Toż dźiś i nowochrzczeńcy twirdzą, i nie tylko mowią, że duśa z ciałem umiera, ale też że nie iest przez śie bedąca. Lecz prawdźiwy Chrześćiański Kościoł zgodnie wierzy, iż duśa iest nieśmiertelna, ktora z ciała wyśedśy, na mieysce sobie według spraw naznaczone zaraz idźie. Dowody ma takowe.

Lib. 6. cap. 30. Wiara Kościoła Chrześciańskiego o duśy. Dowody.

I. Pismo ś. Psal. 116.

Naprzod probuie tego Pismo ś. tak w Starym iako i w Nowym Testamencie. Dawid mowi: Wroć śie duśo moia do odpocznienia twego, abowiem Pan okazał dobrodźieystwo swoie przeciwko tobie. A w Lekcyi przeczytaney słyśyćie co Medrzec mowi: Duśe sprawiedliwych są w ręce Bożey, a nie dotknie śie ich żadna męka. Pan Jezus też mowi: Nie boyćie śie tych ktorzy zabiiaią ciało, a duśe zabić nie mogą. Paweł ś. mowi: Woleimy precz wynisć z ciała, a iść do Pana mieśkać. Z tych świadectw iaśnie widźiećie, iż duśa iest nieśmiertelna.

Mądr. 3. Matt. 10. 2 Kor. 5.

III. Przykłady ś. 1 Krol. 17. Luk. 8. Luk. 16.

Powtore, świadczą o tym przykłady ś. Eliaś Prorok ś. maiąc wskrzesić syna wdowie oney w Sarepćie, tak śie Panu Bogu modlił: Prośe Panie Boże moy, niechay śie wroći duśa dźieciątka tego we wnętrznośći iego. I wysłuchał Pan głos Eliaśow, i wrociła śie duśa w dźieciątko, i ożyło. To iasny przykład, że duśa nie umiera. Pan Jezus też gdy wskrzesił corke Jairowe, piśe Lukaś ś. że duch iey wrocił śie do niey. W narracyi też o Lazarzu i bogaczu nieśmiertelność duśe iaśnie

widźiemy: Lazarz gdy umarł, dusze iego Aniołowie niesli na łono Abrahamowe, bogacz gdy umarł, dusza iego była zaniesiona do piekła: Łotrowi na krzyżu umieraiącemu, rzekł Pan Jezus: Dźiś będźiesz ze mną w raiu. A Sam tej umieraiąc mowił: Oycze, w ręce poruczam Ducha moiego. Szczepan ś. także: Panie Jezu, przyymi ducha moiego. Coż nad przykłady może bydź iaśnieyszego?

Łuk. 23.

Dz. Ap. 7.

III. Doktorowie Kościelni.

Potrzećie, świadczą o tym wszyscy Kościelni Doktorowie, i czynią dystynkcyą miedzy duszą człowieczą a bydlęcą. Laktancyusz pisze, że człowiek ma, duszą ktora ma swoie pewną istność, i wyzuta z ciała żyie, i zmysły swoie żywym obyczaiem trzyma. Lecz dusze bydlęce nie maią swey pewnśtey podstaci, ale z ciałem śie rodzą przeto też z śmierćią ciała kończą śie, i wniwecz obracaią. Pisze też tenże Laktancyusz, że niektorzy pytał Apolina, ieźli dusza zostaie po śmierći albo nie? Odpowiedźiał mu Apollo, że nigdy śie nie starzeiąc trwa na wieki.

Lib. 7. divin: Inst. cap. 9. & Seq.

Apollo Myleſius.

IV. Poganie Mądrzy. Seneca.

Poczwarte, świadczą też o tym i mądrzy Poganie. Seneka schodząc z tego świata tym śie ćieszył, że śie miał dostać na onym świećie w towarzystwo wielkich ludźi, i oglądać Sokratesa ćierpliwego, Platona pobożnego, Arystotelesa mądrego, Orfeusza muzyka przedniego i innych. Drudzy księgi Platonowe o nieśmiertelności duśze czytaiąc, z skały iakiegokolwiek skoczywszy, sami śie zabiiali, aby copredzey in conſortium animarum przyyść mogli. Leryusz też pisze, iż Pogani w Amerycę Boga nie znaiąc, wierzą nieśmiertelność duśze. Powiedaią bowiem że po rozłączeniu z ciałem, po gorach latają i rozkoszy zażywaią.

Vide Aug. de Civit. Dei.

Lib. de Navig. in Braſil. cap. 16.

A tak żaden z was o nieśmiertelności duśze niech nie wątpi, maiąc o niey dowody tak potężne.

Trzeći punkt następuie, ktory obaczymy.

III. Cześ

Potrzeba i to widźieć, duśze po rozłączeniu z ciałem gdźie śie obracaią? Pismo ś. uczy nas, że duśze wierne idą do nieba, a niewierne do piekła. Abowiem po śmierći dwoie tylko są mieysca, niebo a piekło. O trzećim mieyscu nie wie Pismo ś. Łuk. 16. Weśćie przed śie narracyą o Lazarzu i o bogaczu, ta wam [illegible] mieysca ukazuie. Jedno łono Abrahamowe, ktore tu Medrzec ręką Bożą zowie. Tam duśze sprawiedliwych nieśkaią w pokoiu, patrzą na Chory Anielskie, także i na Maiestat Boga nieogarnionego, zażywaiąc z Lazarzem ubogim wielkiey ochłody. Drugie mieysce iest piekło, mieysce mąk i utrapienia wiecznego. Tam duśze bezbożnych ludźi w płomieniu wiecznym leżą, i męki ćierpią bez końca.

Lib. 5. Hypognoſt. Contr. Pelag.

Słuchaycie o tym zdania Doktorow Kościelnych. Augustyn ś. tak pisze: Pierwśze mieysce wiara Katolicka wierzy bydź krolestwo niebieskie, zkąd niechrzczony bywa wyrzucony. Drugie piekło gdźie wszelki odszczepieniec, abo od wiary Chrystusowey daleki, wieczne męki uznawa. Trzećiego prawie nie wiemy, ani go w Pismie ś. znayduiemy. Tu iaśnie słyszycie, że trzećiego mieysca dla dusz po

Matt. 16. po śmierći niemaią. Przeto wysyłaiąc Pan Jezus uczniе swoie z Ewanielią na świat, wszytek rodzay ludzki na dwie częśći dźieli. Po iedney stronie kładźie wierne, po drugiey niewierne. Owym obiecuie zbawienie, mowiąc: Kto uwierzy a ochrzći śie zbawion będźie. Tym zaś obiecuie potępienie: mowiąc: Kto nie uwierzy, będźie potępion. Trzećiego mieysca ani wspomina, zkąd znać że nauka o czyśćiu, nie z Pisma, ale z domysłu ludzkiego pośła, a co śie bez Pisma mowi, eadem facilitate contemnitur, qua probatur. A tak poydźmy do czwartego punktu.

er. in arth. 8. V. ść.

To potrz[illegible]ytanie: Jeźli śie duśze umarłych po śmierći ciała tu na świećie tułać mogą? Odpowiedam że nie mogą. Duśze dobrych ludźi w niebie są: złych w piekle. I tak tam długo będą aż do dnia sądnego. W sądny dźień dopiero wrocą śie do ciał swoich. Dowody są iedne z Pisma, drugie z Doktorow Kościelnych.

ia po. erći nie ia śie. ody. I. ſma. 8. 11. Cap. 11. 16.

Pismo mowi: Jeźli upadnie drzewo na południe, abo na północy, na ktorymkolwiek mieyscu upadnie, tam zostanie. To mieysce Hyeronim ś. eksplikuie o śmierći każdego człowieka, po ktorey każdy takim i tam zostać musi, iako go zostano i osądzono: i iuż śie odmienić nie może, ani ku gorszemu ani ku lepszemu. Upewnia nas o tym i ona Ewanielia o Lazarzu i o bogaczu. Bo gdy bogacz Abrahama prosił, aby posłał Lazarza do niego, abo do domu braci iego, nie chćiał tego Abraham uczynić, daiąc znać iż duśze po rozłączeniu ciał, nie maią co na świećie czynić. Ztamtąd, gdźie ich Bog obrocił, wyniść nie mogą.

II. Z Doktorow ś.

Co śie tknie Doktorow Kościelnych, i ći zgodnie uczą, że śie duśze po rozłączeniu od ciała na świećie nie bawią. Justynus męczennik tak Lib. in expl. Quæſt. genćil. pisze: Duśze dobrych ludźi bywaią zaprowadzone do raiu, a złych na mieysca niskośći. I bywaią strzeżone na mieyscach onych sobie godnych, aż do dnia odpłaty i zmartwychwstania. Atanazyusz zadaie Lib. Quæſt. Quæſt. II. pytanie mowiąc: Duśze ktore nas uprzedzaiąc ztąd odchodzą, ieślize ten żywot zaśie nawiedzaią abo nie? I odpowieda: Żadnym sposobem. I probuie tego słowy Dawida Proroka o umarłych ludźiach tak mowiącego: Człowiek iako trawa, dni iego, Psał. 103. iako kwiat polny, tak okwitnie. Abowiem duch przeszedł przezeń, i nie będźie więcey, i mieysca iego iuż więcey nie poznaią. Tu słyszycie, że duśzom po śmierći ciała, bawić śie tu na świećie, iest rzecz niepodobna.

Objećie.

Rzecze kto: A czemuż przećie często słychać, wołanie, narzekanie duś żądanie pomocy? Odpowiedam, że to nie iest dusza, ale szatan, ktory tym sposobem ludźie mami i zwodźi. Nie trudno to iemu pokazać śie w postaći zmarłego tego abo owego. Słuchaycie Chryzostoma ś: Co o tym Hom. 29. pisze: Jzaliś niekiedy nie słyszał same in Matth. opetane wołaiące: Ja iestem dusza. Ależ ta mowa iest od zdrady i zwiedzenia diabelskiego. Abowiem nie iest to dusza umarłego co to mowi, ale diabeł ktory to zmyśla, aby słuchaiące zwodźił. Dusza gdy z ciała wyni-

wynidźie, w tych kraiñach nie może
śie tułać. A tak poydźmy do ostat-
niego punktu.

V. Cześć. Duszom pomocy niemaß po śmierći. Dowody.

Pyta śie popiąte, ieśli dusze na męki podane po śmierći retowane bydź mogą? Odpowiedam, że nie mogą. Probuie tego naprzod Pismem ś. Potym, Doktorami.

Z Pisma. Łuk. 16.

Pismo ś. ukazuie nam przykład na bogaczu, że po śmierći za grzechy swe żałował, Abrahamu prosił, iednak retunku nie miał. Zkąd iasne i zrzetelne świadectwo idźie, mowi Justynus, że dusze po wyśćiu z ciała, żadną opatrznością ani staraniem retowane bydź nie mogą. Bo iako Pan Bog kogo znayduie przy śmierći, tak go też i sądźi.

Lib. Quæst. Quæst. 60

II. Z Doktorow. Lib. contr. Hær. Hæres. 59. Serm. 181. de Temp.

Doktorowie Kościelni przy Piśmie stoiąc, tóż twirdzą. Epifaniusz mowi: W przyßłym wieku po śmierći ludzkiey, ani postow podeymowanie, ani pokutowanie, ani iałmużny rozdawanie nie pomoże. Słuchayćiey też tey Augustyna, co mowi: Poki ieśteśmy w tym żywoćie, iakiebyśmykolwiek grzechy mieli, podobno iest że wßytkie omyte będą przez pokutę, ale gdy iuż będźiem wywiedźieni z tego wieku, żadna rzecz nie pomoże.

Obiectio. Za duße ofiarować wymyśł.

Rzeczeß: A zkądże to przećie, że ludźie za umarłe modlitwy ofiary, iałmużny sprawuią? Odpowiedam, że to iest wymiśł. Naprzod Pogańki. Potym Zydowski. A naostatek Turecki.

I. Pogańśki.

Pogańśki z tey miary. Poganie bowiem na każdy rok miesiąca Lutego, za duße przodkow swoich ofiary sprawowali, i za nie śie modlili. Rozumieli bowiem że są troiacy ludźie na świećie. Jedni barzo dobrzy. Drudzy brzo źli. Trzeći nierni, to iest, ani źli ani dobrzy. Przeto też rożne im mieysca po śmierći naznaczali: Dobrym niebo, gdźie Jupiter panował, złym piekło gdźie Pluto mießkał, do ktorego duße złe Charon przewoźnik piekielny w łodźie dźiurawey przewoźił. A miernym, czyśćiec.

Vide Ptonem Phædon. in Gorg. Lib. de Anima

II. Zydowśki.

Zydźi też maią ten zwyczay, że co rok każdy z nich, i każda Zydowka, onego dnia, ktorego umarł abo mąż, abo żona, abo ktory inßy powinny, idźie do grobu iego, obeydźie go w około, pośći, świeczke postawi, i modli śie zań. Ten zwyczay maią Zydźi nie z Pisma, ale z domysłu swego. Rozumieią bowiem iedni że dusza każda idźie do piekła, i tam śie przez czterdźieści dni z grzechow oczyśćia. A drudzy iż śie duße błąkaią przed dniem sądnym po świećie, i pokutuią, przeskakuiąc z ciała w ciało. I dla tego rożne obchody za duße odprawuią, co są wierutne bayki i plotki Pisma Swietego Zakonu przećiwne.

III. Turećki

Turcy też maią ten zwyczay, że śie za umarłe modlą, i iałmużny wielkie rozdawaią, gdy dźień przyydźie śmierći zmarłego człowieka. A to maią także z domysłu swego, rozumieiąc że im mąk w ogniu ulża, abo ich z nich wybawią. Bo Machomet wspomina ogień, w ktorym iedni maią bydź do dnia sądnego, drudzy aż do dnia pewnego.

Alcoran 5. 18. 4

Tu widźićie Naymilsi, że ten co za duße obchody iakie czyni, z Pogany śie, z Zydy i z Turki braći, a rzeczy nie potrzebne przed śie bierze.

Hyeronim

Ep. 10. ad. cap. 6

Hyeronim mowi ś. Poki na nieyßym świećie ieśteśmy, lubo modlitwami, lubo radami w zaiem możemy śie ratować: Ale skoro przed trybunał Pana Chrystusow przyydźiemy, ani Job, ani Daniel, ani Noe nie będźie śie mogł za jadnego przyczynić, lecz każdy swoie brzemie poniesie. Ambroży też ś. kto tu nie wśtął odpuśczenia grzechom, tam go nie będźie.

Lib. de bono mortis cap. 10.

My tedy, pokiśmy na świećie, dobrze wierzmy, dobrze czyńmy, i pobożnie żyymy, bo iako tu robimy, tak nam tam płacić będą. Cokolwiek śieie człowiek, to też żąć będźie. Kto śieie ćiału swemu, z ciała żąć będźie zginienie, kto zaś śieie duchowi, z Ducha żąć będźie żywot wieczny.

Gal. 6.

Na to pamiętaiąc ten zacny mąż, i wiedząc że dusza z ciałem nie ginie, ale iest nieśmiertelna, a po śmierći żadna rzecz retowana bydź nie może, z pilności śie o nie za żywota starał, żeby ią, odchodząc z świata, poruczył temu od ktorego ią miał. Zacnym poznawßy prawdźiwy Kościoł Boży, do samey śie Konfessyi Augustańśkiey, ktora ten Kościoł nauką swą i wyznaniem opisuie, usty i sercem przywiązował. Panu Bogu ßczyrze służył, sługi iego miłował, pomnażaiąc, iako mogł chwałę Boża, o iakiegośmy patrona i dobrodźieia utrącili. Pleban tuteczny niech powie, ieśli go w dźieśięćinach i innych prowentach kościelnych ukrzywdźił abo ußkodźił. Szczyrze to i wiernie oddawał, pomnąc na one słowa: Date, quæ sunt Dei, Deo. I mawiał to przy wizytacyach do mnie. Wolałbym nic nie mieć, niżeli sługę Bożego ukrzywdźić. O pobożne słowa. Jako tu, zacny mężu, dusza twoia nie ma bydź zbawiona?

Żywota był nienaganionego, Pan trzeźwy śkromny, pobożny, poddani wystąpćie, powidźćie, ieśli wam nie był oycem? Nie pana mieliśćie z niego, ale oyca. Z sąsiadow kto go nie żałuie? Czyli śie z kim rad warcholił? Znać to po pięknej frekwencyi W. M. Panow sąsiadow, w ktoreyśćie śie do iego posługi ostatniey pokazali. Żebracy ubodzy, a wy co mowićie? Zginął wam iałmużnik, dobrodźiey wielki, pan baczny na ubogie poległ, iuż go niemaß, słußnie go płaczećie. Czeladko domowa, płaczeß i ty? Maß kogo. Nie furyata, ale spokoynego pana żałuieß.

W małżeństwie mießkał, iako cnotliwemu należy, nie nierządnie pilnuiąc, iako dźiś niektorzy, ale śie małżonką swoią kontentuiąc, a też nie dźiw że i ona płacze, straćiwßy towarzyßa i przyiaćiela sobie życzliwego. Płaczćie w Boży czas, płaczćie i wy dźiateczki, godźi śie żałować rodźica tak dobrego, ktory na ćwiczenie, na nauki ważne kosztu nie żałował, chcąc aby z was ludźie byli.

Rzeczypospolitey ray służył, na seymikach i innych zieździech potrzebnych rad bywał. Przyiaćiel też doznawał chęći iego, owa krotko mowiąc: Był pan cnotliwy, pobożny, dobry. Boże rodź wiele takich.

Ze umarł, niemaß dźiwu. Wßytkim postanowiono iestraz umrzeć. Umarł on, ale ßcześliwie. Dusza iego bez

Zyd. 9.

wßelkiey watpliwości w niebie przebywa, widząc wesoły koniec boiu swoiego, ktory tu odprawowała. Jest w ręce Bożey, a nie dotknie śię iey żadna męka śmierći. Błogosławieni ktorzy w Panu żyią, w Panu też i umieraią. Dobrze śię obrećił. Boże day nam tak.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, staraymy śię o duße, aby żyła w Panu Jezusie na tym i na onym świećie, tedy zginąć żadną miarą nie może.

A Ty o Wßechmogący Panie Jezu, ktoryś duße naße niesmiertelnośći darował raczył, pomoż im gdy będą miały z ćiała wyniść, aby bez wßelkiey zawady, do chwały krolestwa Niebieskiego weßli, i tam ochłody wieczney zażywali, Amen.

Pogrzebne Kazanie siedmnaste,
Lekcya z Ksiąg Mądrości z Rozd. 4.

Sprawiedliwy choćia śmierćia rychlerßa zeydźie, w ochłodzeniu będźie. Abowiem starość poćciwa nie ma bydź rozmierzona długośćią czasu, ani liczbą lat, ale roztropność iest ßczęśliwośćią ludzką, a wiek starości żywot bez wßelkiey zmazy. Bo iż śie podobał Bogu, był mu miłym, a gdy miedzy grzeßnikmi żył, przeniesion iest. Pochwrcon iest aby złość nie odmieniła umysłu iego, abo chytrość żeby nie zdradźiła duße iego. Abowiem zmamienie złości zaćimia to co iest przećiwnego, a pożądliwość obłędne podwraca umysł ßczyry. Ten ktory rychło umarł dosyć długo żył. Abowiem dußa iego podobała śie Bogu, a dla tegoż pretko w ßedł z pośrzod złości. Ale ludzie widząc to inne rozumieli, ani na to baczyli, iaka iest łaska i miłośierdźie przećiw ś. iego, iaki wzgląd ma na wybrane swoie.

Ie bez żalu to Chrześćianie moi mili, kiedy Pan Bog z domow ludźi zacnych dźiatki uprząta, i przez śmierć doczesną odbiera. Wßczepił bowiem Pan Bog dźiwny afekt miłości w naturze ludzkiey, a zwłaßcza u rodźicow, że dźiatki swe miłuią i kochaią śie w nich. O Jakobie przypomina Pismo, że Beniamina syna swego miłował, iako duße swoie. Zkąd też Pan Bog ilekroć chce wyrazić miłość swoie ku nam, do miłości oycow i matek one przyrownywa. O miłości oycowskiey mowi: Jako oćiec lituie synow swoich, tak też Pan ma litość nad tymi ktorzy śie go boią. A o miłości matek: Izali może niewiasta zapomnieć dźieciećia swego, aby śie zmiłować nie miała nad synaczkiem żywota swego, a choćby też ona zapomniała, iednak Ja ćiebie nie zapomnię. O gorąca, a potężna miłości. W tak miłym towarzystwie rozstanie ćiężkie bywa. O Racheli Prorok Jeremiasz przypomina: Głos narzekania i płaczu gorzkiego słyßany iest na wysokości, Rachel płakała dźiatek swoich, i nie chciała śie dać ćießyć, przeto ich niemaß. Książe też ono Kapernaumskie maiąc corkę umarłą w domu, pobiegł do Pana Jezusa, i z ukłonem go w dom swoy prosił, mowiąc: Panie, corka moia dopiero skonała, poydź włoż ręce twoie na nię, a będźie żywa. O Cyceronie przypomina Plutarchusz, iż po Tullii corce swey tak był żałosny, że śie zewßąd Filozofowie ziechali, aby go ćießyli. Też też i tu widźimy. Załosna matka oddawßy niedawno ziemi małżonka miłego, znowu oto corkę swey ukochaney pogrzeb z płaczem odprawuie. Nie dźiwuie śie, nie lada to klenot corkę dorosłą, z domu utrącić. A sąż wżdy iakie pocźiechy w takim żalu? Są, i wielkie w stowiech przeczytanych, gdźie ukazuie Medrzec, że śie to dźieie nie z trefunku, ale z upodobania Pana Naywyższego, i innych wielkich a poważnych przyczyn. My tedy słowa te prześledźiwßy dwie rzeczy uważymy.

W pierwßey obaczmy, co mamy rozumieć o śmierći tych ludźi, ktorzy młodo, a według tego rozumienia naßego, pretko i zarychło umieraią?

W drugiey, co za przyczyny ma Pan Bog, że niektore ludźie, iako i te uczćiwą panienkę, młodo z świata bierze?

Ućießyćie, śie, tylko z pilnośćią słuchaycie.

Pan Jezus nayßłodßy, ktory iest źrzodłem wßelkiey pocźiechy niech nas retuie łaską swoią z nieba, abyśmy o tym pożytecznie mowili, i myślili, Amen.

Oż tedy mamy rozumieć, o śmierći tych ludźi, ktorzy młodo a według rozumienia naßego prętko i zarychło umieraią? Dwie rzeczy, naymilśi w Panu Jezusie. Jedna, że z niepokoiu przychodzą na pokoy. Druga, że w krotkich dniach prawey starości dostępuią. Część. O śmierći ludźi młodych co mamy rozumieć.

O pierwßey tak mowi Medrzec: Sprawiedliwy, choćia śmierćią rychleyßą zeydźie, w pokoiu, albo w ochłodzeniu będźie. Dźiwne a poważne słowa. Na tym świećie żyiąc, mamy wielki niepokoy. Bo człowiek narodzony z niewiasty bywa napełnion wielkimi nędzami, od początku narodzenia aż do samey śmierći mamy zewnątrz bitwy, wewnątrz strachy, krotko mowiąc: Na tym świećie, długo żyć, iest długo ćierpieć. A osobliwie ludźie sprawiedliwi śiła ćierpieć muszą, wedle onych słow Dawidowych: Wiele iest utrapienia ludźi sprawiedliwych. 1. Że z niepokoiu przychodzą na pokoy. 2 Kor. 7. Psal. 34.

Obaczćie proße przykłady. Moyżeß był naywiernieyßy we wßytkim domu Pańskim. Coż za pokoiu zażył na świećie, był naycierpliwßy we wßytkim ludu Bożym. Job ś. ma to zalecenie że mu nie było podobnieyßego Exempl. 1. Moyżeß. 2. Job.

ßego na ziemi, w pobożności i w bo-
3. Panna Marya. Valerius Herberg Łuk. 1. Łuk. 2.
łaźni Bożey. Ale boday też miał na świecie rownego w utrapieniu. Panna Marya, była (iako ieden mowi) z świętych panien nayświetßa, pełna łaski. Błogosławiona miedzy niewiastami, ale nie bez rozmaitych kłopotow. Wypełniło śie nad nią proroctwo ono Symeonowe: Twoie własną duße przeniknie miecz. Owo wßyscy ludzie sprawiedliwi i bogoboyni kłopotom rozmaitym na świecie są podlegli.

Lecz umieraiąc idą na opocznienie, na ochłodę, na pokoy. Przeto o nich indziey mowi Pismo: Odpo-
Odiaw. 14. czywaią od prac swoich: A wiec to nie pociecha? Przyłoż, żałosna matko, przyłoż iako plaster te słowa, na rany serdeczne, corka twoia poßła z niepokoiu na pokoy, z kłopotliwego żywota na odpocznienie poßła. Uważ tylko u siebie, co to za odmiana? co za zysk? co za ßczeście iey? tedy miasto płaczu rzeczeß: Day i mnie moy Panie i dziatkom moim bydź w tey ochłodzie, w tym pokoiu wiecznym. Dobrze śie iuż tobie, corko moia stało, iuż pokoiu i odpocznienia z Panem twym zażywaß. To iedno.

II. Że we krotkich dniach prawey starości dosłepuią.

Druga, o śmierci ludźi tych ktorzy młodo umieraią, że w krotkich dniach prawey starości dosłepuią. Bo mowi Medrzec: Starość poćciwa nie ma bydź rozmierzona długością czasu, ani liczbą lat, ale roztropność iest ßedźiwością ludzką, a wiek starości żywot bez wßelkiey zmazy. Swiat lata i starość ludzką rachuie według wieku, kiedy kto ma ßeśćdźiesiąt, siedmdźiesiąt, osmdźiesiąt lat, to mowią, długo ten żył na świecie, pięknych lat dostąpił. A kiedy kto zaś we dwunastym abo we dwudźiestym roku umrze, to mowią: Barzo młodo umarł, pozal śie go Boże. Lecz inakße iest Ducha Bożego iudycyum, prawa starość nie należy w wieku lat i włosiech ßedźiwych: Ale w tych dwu rzeczach. Jedna iest roztropność mysli. Druga, czystość ciała. Obie dwie tu Medrzec wyraża.

Starość należy w dwu rzeczach.

I. Prudentia mentis.

O pierwßey mowi: Roztropność iest ßedźiwością ludzką. Ta roztropność, o ktorey tu Medrzec mowi, iest znaiomość Boga prawdźiwego. Kto te ma, iuż dosyć długo żył na świecie, czas mu w inßy kray, gdźie obliczniе uyrzy to, co tu przez podobieństwo widźiał. Obaczćie proße przykłady. Oni bracia męczennicy w Księgach Machabeyskich, względem lat byli młodźi, ale względem znaiomości Bożey byli dosyć starzy. Agnießka ś. maiąc lat trzynaście, była młoda: Ale według stateczności w wierze była iuż doyrzałą do żywota wiecznego. Przeto też gdy ią osadzono na śmierć, słowa złote z ust swych wypuściła, mowiąc: Wiara i znaiomość Boża nie iest przywiązana do lat, ale ma mießkanie swe w sercu. A tak iako Prorok Izaiaß starce grzeßne we stu lat dźieciami zowie: Tak my ludźie młode, ludźie w kilkunastu lat Boga śie boiące, staremi zwać mamy. To pierwßa rzecz w ktorey starość prawa należy.

W drugiey mowi medrzec: Wiek starości iest żywot bez wßelkiey zmazy. O zaiste dosyć ten stary, ktory śie grzechem

chem plugawym krotko żyiąc na świecie nie zmazał. Rupertus mowi: w dobrym wierßu, nie długość wymowy, ale dobroć rzeczy chwalą. Tak też i w człowieku; nie długość wieku, ale ciała i żywota czystość starymi nas i doyrzałymi czyni. Słuchaycie proße, co też Ambroży ś. o tym rozumie: prawdźiwie starość ewa iest czći i poßanowania godna, ktora nie włosami śiwemi, ale cnotami bieleie. Uważali i Pogańße. Ksenofontowi sprawuiącemu ofiary, przyniesiono te nowine że syn iego na woynie umarł, zdiawßy z głowy wieniec, pytał iakaby śmiercią? Powiedźiano mu, że śie mężnie z nieprzyiacielem uganiaiąc, kilka ich poraziwßy, zabity. Wnet on uśłyßawßy to, wieniec na głowę włożył, i ofiarę odprawował, a potym referendarzowi rzekł: Prosiłem zawße boga o to, nie żeby syn moy był nieśmiertelnym, ale dobrym, i oyczyznę miłuiącym, czegożem doczekał, dźiękuie bogu, że tak uczćiwie umarł. Dość długo żył na świecie, gdy śie tak rycersko popisał. O iak daleko słußnie my o dźiatkach naßych mowić możem: Dość długo żyły, gdy z światem walcząc, żywot bez zmazy zachowały.

Ruperrus.

Lk. 7. ep. 60.

Strophe matki.

A tak żałosna matko, to u siebie teraz uważay, corka twoia dosyć długo żyła, maiąc roztropność umysłu, z ktorey Boga prawdźiwego znała, i czystość ciała, ktorą zachowuiąc żadnym śie tego świata grzechem nie zmazała. Rychło umarła, ale względem tych dwu rzeczy dosyć długo żyła. A tak Popodźmy do drugiey części.

II. Cześć. Ludźie młode czemu P. B. bierze.

OBaczmy co za przyczyny ma Pan Bog, że niektore ludźie iako i te uczćiwą panienkę, młodo z świata bierze? Troiakie tu przyczyny Medrzec ukazuie.

I. Z miłości

Naprzod, czyni to z miłości. O tym mowi Medrzec: Iż śie podobał Bogu, był mu miłym. W społićie w czym śie kto kocha, to też rad nayblizey siebie mieiwa: Alexander Wielki kochaiąc śie w Homerusie, zawße go pod głowy sobie kładł: A gdy iednego czasu do skarbu Daryußowego przyßedł, nalazł tam skrzyneczkę złotą drogimi kamieniami osadzoną, i rzekł: prawie to będźie dla Homerusa schowanie. Obaczćie iak śie ludźie w rzeczach miłych kochaią. Człowiek nabożny modlitewki zawße ma w ręku, właśnie iako i Cecylia ś. Nowy Testament. A Pan Bog co czyni? Kogo miłuie, tego nayblizey siebie rad ma, i z ziemie do nieba przenosi, tam schowanie bezpieczne. Tak przeniosł Enocha, o ktorym pisze Moyżeß, gdy chodźił w bojaźni Bożey przeniesion iest, i nie był więcey widźian na ziemi. Czemu? Że był Bogu miły.

Alexander Magnus

Cecylia świeta.

1 Moy. 5

II. Z mądrości.

Powtore czyni też to z mądrości. O tym mowi Medrzec: Pochwycon iest aby złość nie odmieniła umysłu iego, abo chytrość żeby nie zdradźiła duße iego. Upatrźie i widźi Pan Bog zdaleka co z kogo ma bydź? Baczy dobrze, że świat siła ma w sobie okazyy do złego. A miedzy wßytkimi te dwie naywietße.

Okazye upadku.

I. Malicia. Jedna iest złość, ta odmienia umysły ludzkie, odwodząc od Boga do świata, od wiary do niedowiarstwa, od chwały Bożey do zabobonow i bałwochwalstwa.

II. Auctoritas. Druga iest chytrość, ta zdradza dusze i przywodzi ludzie młode do rozmaitych grzechow: A młodz da się snadnie uwieść i skłonna iest do upadkow.

Barzac te dwie zdrayce Pan Bog, pospiesza z ludźmi młodemi z świata, aby się nie zmienili. Nie nowina to bowiem cnotliwych rodzicow, złe dziatki, nie nowina i dobrych rodzicow dobrym dziatkom popsować się, nie nowina i tym, ktorzy bywszy z młodu dobremi, że potym w złość się obracaią. Dobry był z przodku i pobożny Absolon, ale potym tak się złym stał, że na zdrowie i na urząd oycu swemu miłemu gwałtem nastepował. Ozaiaszowi nie patrzyło nic złego z oczu, ale potym sprosnym bałwochwalcą został. Nad Nerona z przodku pisą hystorye nie było lepszego, a potym tak bezbożny był, że ani na prawo Boskie, ani ludzkie, ani na przyrodzone nie dbał. Seneke preceptora swego trucizną umorzył, a matke swą własną ręką, o złości niesłychana! syn nieszlachetny zdrowia pozbawił. Doznał też tego po dziatkach swych Augustus cesarz, za ktorego czasu nayświetszy Pan Jezus się urodził, ten z dziatek wielkiey nad sieie będących takiego żalu doszedł, że się naynieszczęśliwszym bydź rozumiał, zaczym często nawiał:

O bodaybym był bezienny żył, i bezpotomny zginął.

Krol. 26.

Augustus

A tak weselcie się raczey rodzicy, gdy dziatki zrazie, poki się ieszcze nie dały zwieść światu, niż to Pan Bog bierze, oto widzicie iakich strachow i frasunkow, i zelżywości próżnymi was przez ich śmierć czyni.

Potrzeć czyni też to z życzliwości. III. Życzliwości.

Oczym mowi Medrzec: Dusza iego podobała się Bogu, i dla tegoż prętko wyszedł z pośrzod złości. Swiat wszytek we złości leży, niemasz w nim nic, ieżli się pilnie przypatrzymy, dobrego, gdzie są Kaimowskie Detractio świata. rece? gdzie Semeiowe języki? gdzie Doegowe wargi? gdzie Saulowe oszczepy? gdzie Joabowe pozdrawiania? gdzie Judaszowskie całowania? iedno na świecie. Swiat iest, mowi Bernhardus, gdzie naywiecey In Serm. złości, gdzie mało mądrości, gdzie wszytkie rzeczy lipkie, wszytkie śliskie, wszytkie pełne ciemności a obtoczone powrozami, gdzie są w niebezpieczeństwie dusze, a utrapienia cierpią cięszka, gdzie wszytko próżność a utrapienie ducha. Z tego tedy tak złośliwego świata wywodzi Pan Bog ludzie młode. O wielka a niewymowna życzliwości.

Poszedł coś Pan Bog w tey mierze Simile. na ogrodnika życzliwego, ten widząc drzewo kosztowne na nieogrodzonym mieyscu, gdzie ie bydto psuie, świnie podkopuią, mowi sam w sobie, nie długo mi tu miało stać. I poszedszy po rydel, po motyke, wykopuie i przesadza na mieysce bezpieczne. Także i Pan Bog cnotliwe młodzieniaszki panienki uiedzy złymi widząc, wyrywa z pośrzod złości. Ach iakie to szczęście? iakie błogosławieństwo?

Wale-

Valer. Max. Waleryusz Maksymus, pisze o dwu braci, ktorzy w niedostatku koni, sami się zaprzągszy w wos, matke do kościoła wieźli. Matka odprawiwszy nabożeństwo prosiła Boga, aby synom iey one dobroć naywyższym dobrem i szczęściem oddać raczył. Coż się stało? padli zarazem obay, iakoy ich podrgbił, i pomarli. Iuż to Salon za naywiętsza szczesliwość na świecie, ktora się onym synom stać mogła, że w oney dobroczynności pomarli. A ważne dziatki, rodzicy, czyli nie są szczęśliwe gdy dobrymi będąc, za wolą Bożą, prętko z pośrzod złości wyszły?

Też są przyczyny, dla czego Pan Bog ludzie niektore, iako i te uczciwą panienke, młodo z świata bierze? Czyni to z miłości, z mądrości, z życzliwości.

Amie- dotkie ereci mio- A ludzie co na to mowią? Powieda tu Medrzec że tego nie rozumieią, ani na to bacza iaka iest łaska i miłosierdzie Boże, przeciw ś. iego, i iaki wzgląd ma na wybrane swoie. Inaczey nie iest. Bo gdy kto młodo umiera, rzadki bywa, coby miał bacznym okiem i rozsądkiem zdrowym w sprawy Boże patrzyć. Jedni mowią, że z trefunku umarł, by nie to abo owo, mogł był żyw zostać. Drudzy, a zwłaszcza rodzicy zbytnim się żalem trapią, nieuważaiąc że Pan Bog z wielkich a poważnych przyczyn młodo dziatki ich pochwycił.

ca. A iż tak iest, usuń oczy, żałosna matko, zamkni źrzodło łez, ktore tak obficie wylewasz. Umarłać corka, wziął ci ią Pan Bog, żal to wielki, i bodaj więtszy bydź może. Lecz uczynił to Pan Bog z miłości, że się w niey kochał, przeniosł ią bliżey sobie na mieysce bezpieczne. Wiedząc iako Mądry Bog co iey ku dobremu służyć miało. Pochwycił ią aby złość nie odmieniła umysłu iey, i aby chytrość nie zdradziła duszę iey. Przeniosł ią iako życzliwy Oćiec, z pośrzodka ludzi grzesznych w towarzystwo Aniołow i panienek ś.

Godna z każdey miary tego. Była to panienka wielkich cnot, wielkiey boiaźni Bożey, wstydliwa, milcząca, pokorna, rodzice u uczciwości maiąca. Prętko umarła, ale względem pobożności dosyć długo żyła, i pałace one gorne z łaski i zasługi Pana Jezusowey pewnie otrzymała.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymiłości, staraymy się o te prawdziwą stałość, ktora nie długością czasu, ani liczbą lat, ale roztropnością i życiem bez wszelkiey zmazy bywa rozmierzone.

A Ty, o dobry Jezu, czyń z nami iakoć się podoba, przenies nas, gdy czas upatrzysz, z świata tego złośliwego do chwały twoiey ś. abyśmy tam z Toba pokoiu, w krolestwie Oyca twego, radości onych wiekuistych, ktores nam zasługą męki i śmierci swey zgotować raczył, wiecznie zażywali, ciebie Pana Naszego z Oycem i z Duchem Swietym na wieki chwalili, Amen, o Dobry Jezu, Amen.

Pogrzebne

Pogrzebne Kazanie ośmnaste,
Ewanielia u Matteuſza ś. w Rozd. 18.

Na Pogrzebie małych dziatek w Poznaniu, w Wilnie i indziey odprawowane.

CZasu onego, mowił Pan Jezus do Zwolenikow swoich: Zaprawde powiedam wam, iezli śie nie nawrocicie, i nie stanietie iako dziatki, nie wnidziecie do krolestwa niebieskiego.

Smierć dziatek uczy.

I. Że śmierć osobami nie brakuie

JE raz nam Pan Bog, Chrześcianie miłi, z woli a upodobania swego świetego dziatki małe, na tym mieyscu przed oczy stawia. Przyczyny ma dwoiakie. Pierwsza abyśmy oczywiście widzieli, że śmierć osobami nie brakuie, i nie tylko zgrzybiałe osoby, ale i dziatki małe bierze. I tak, iako Cycero mowi, wszelkiemu wiekowi pospolita iest. Druga, abyśmy szczęśliwość

II. Że szczęśliwe dziatki, gdy umieraią.

dziateczek upatrowali, a zwłaszcza że ich śmierć iest przeyściem do żywota wiecznego, gdy omywszy we Chrzcie ś. grzech pierworodny, w niewinności swoiey z świata odchodzą. Zrzetelnie o tym mowi Pan Jezus w słowiech przeczytanych, powiedaiąc: Jeźli śie nie nawrocicie, a nie stanietie iako dziatki, nie wnidziecie do krolestwa niebieskiego. Dziwna rzecz że śie nam dziatek małych uczyć każe. Przeto,

W czymbyśmy ich naśladować mieli? W tym krociuchnym sermonie pogrzebnym ukaże, proże słuchayćie.

Pan Jezus, ktory i Sam dziecigtkiem był, niech nam o tym mowiącym i myślącym błogosławi, Amen.

CZesto nam Pan Jezus dziatki małe zaleca, Chrześcianie moi mili. I. Cześć. Jednego czasu przynoszono ie do niego, a zwolenicy fukali na te, ktorzy ie przynosili, co gdy obaczył Pan Jezus miał im za złe mowiąc: Dopuśćcie Matt. dziatkom iść do mnie, a nie zabraniaycie im, abowiem takowych iest krolestwo Boże: Zaprawde powiedam wam, krokolwiek krolestwa Bożego nie przyymie iako dziecigtko, nie wnidzie do niego. I piastuiąc ie, kładł na nie ręce, błogosławiąc im. Tu też oto widząc że zwolenicy nie potrzebne gadanie miedzy sobą zaczęli, ktoby był więtszy w krolestwie niebieskim? Wezwawszy do siebie dzieciątka, (Niceforuś rozumie że to był Ignacyuś, ktory potym biskupem i męczennikiem został) rzekł do uczniow swoich: Jeźli śie nie nawrocicie, i nie stanietie iako dziatki, nie wnidziecie do krolestwa niebieskiego.

Rzeczy w ktorych mamy bydź dziatkom podobni.

W ktorychże proże rzeczach mamy śie dziatkom podobnymi stawać? Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

Pierwsza iest wiara, iako matka i fundament innych cnot. Dziatki pretko wierzą, i nie dadzą sobie tego z głowy wyiąć, co od rodzicow słyszą:

I. Wiara.

Sa

Sa właśnie iak dyscypulowie onego Pytagory Filozofa, ktorych gdy oczy pytano, odwoływali śie na preceptora swego mowiąc: Ipse dixit, on tak powiedział. Także i nam potrzeba czynić. W rzeczach zbawiennych a do wierzenia trudnych, nie rażmy śie rozumu. Bo niemaż nic gorżeHomil. go, mowi Chryzostom swięty, iako rzeczy Boskie ludzkim rozumem chcieć rozeznawać i mierzyć. Na Boga i na słowo iego ś. patrzmy. Wżak Mey. 1. czytamy: rzekł słowo ia stało śie. Bogu niemaż nic nie podobnego. Błogosławieni ktorzy uwierzyli.

IV. Miłość.

Druga rzecz iest miłość, corka wiary ś. Dziatki serdecznie rodzice swoie miłuią, bez nich płaczą i tęsknią, że ich czasem utulić trudno. I nam też dorosłym tak potrzeba czynić. Matt. 22. Mamy wyraźny mandat Boży. Bedz. 10. dziesz miłował Pana Boga twego, ze wszytkiego serca twego, ze wszytkiey duszę twoiey, ze wszytkich sił twoich. Szczęśliwy kto Boga miłuie. Bo Ian. 14. mowi Pan Jezus: Jeźli mie kto miłuie, umiłuie go Oćiec moy.

III. Pokora.

Trzecia iest pokora właśna towarzyszka miłości. W dziatkach niemaż pychy, niemaż przestrzegania powadi, nayuboższe z bogatym rowne iest miedzy nimi. Także i nam pokornymi bydź potrzeba. Bo iuż to pewna Piotr. 5. co Piotr ś. mowi: Bog zprzeciwia śie pyszným, a pokornym dawa łaskę swoie. Iak nam śiła na tey cnocie schodzi, ale tak śie też nieba spodziewać możemy. Pani Superbia, iako Hyeronim ś. mowi, iest rodem z nieHyeroba, ale tam mieysca nie ma, i żaden pyszny w niebie nie będzie. Bocha iest wszytkich występkow krolo- Greg. in wa, początek wszelkiego grzechu. Moral.

Czwarta rzecz iest, boiaźń. Dziatki IV. boią śie rodzicow. My też mamy Bogaźń. śie bać Boga, bo iest Oycem naszym. A na swowolne woła mowiąc: Syn Mal. 1. cześć oyca, a sługa Pana swego. A ieślim Ja iest Oćiec, gdzież wżdy iest cześć moia? A ieślim też Pan, a gdzież iest boiaźń moia? Szczęśliwyż to człowiek ktory śie Boga boi. Temu Syr. 25. ktory śie Pana boi mowi mędrzec, będzie śie dobrze działo aż do końca, a będzie szczęśliwym czasu śmierći swey. A ta boiaźń nie ma bydź niewolnicza, ale synowska. Mamy śie Pana Boga bać nie z boiaźni karania, ale z miłości cnoty, nie iako niewolnicy, ale synowie.

Piata iest cichość. Dziatki pretkie V. są do gniewu, ale też nie mniey i do Cichość. odpuszczenia, wnet śie rozgniewaią, wnet będą dobre. Także zaiste i nam dorosłym czynić potrzeba, chcemyli wnisć do krolestwa niebieskiego. Bez rozgniewania człowiek bydź nie może, ale hamować śie potrzeba. Bo Przyp. 16. człowiek gniewliwy wszczyna zwady, ale ten ktory iest cierpliwy uśmierza niesnaski. I ztąd Jakub ś. mowi: Jak. 1. Gniew człowieczy nie czyni dosyć sprawiedliwości Bożey.

Szosta iest czystość. Dziatki nie VI. wiedzą co to iest nieczystość: Doi- Czystość. my dorosłi czynić mamy. Błogosła- Matt. 5. wieni czystego serca, abowiem oni oglądaią Boga. Przyznawa to i Poeta Pogański mowiąc: czyste rzeczy podobaią śie Bogu. Cycero Tibul. też mowi: Do Boga przygodź w Lib. 2. czystości. A tak naymilsi, oczyśćmy Ep. 1.

Lib. 2. de Legib. 2. Kor. 7.

się od wszelkiego splugawienia ciała i ducha, dokonywaiąc poświęcenia z boiaźnią Bożą. Wielka rzecz utracić krolestwo niebieskie dla nieczystości. Bo tam nic plugawego nie wnidzie.

VII. Prostota.

Siodma i ostatnia rzecz iest prostota. W dziatkach zdrady oszukania niemaß. A iako ieden pißz: Nil in eis pictum, nil fictum, nil hypocryticum. Tak właśnie i my dorośli mamy bydź. Do czego nas Pan Jezus upominaiąc mowi:

In Moral.

Bądźcie prości iako golebice. Człowiek szczyry co ma w sercu, to tez ma mieć i w uściech.

Matt. 10.

Bo mowa naßa ma bydź, tak, tak, nie, nie. Grzegorz ś. mowi Niemaß nic nad proste serce szczesliwßego. U Boga i u ludźi laske zawße znaydzie.

Application

Teć są siedm rzeczy, w ktorych się mamy nawrocić, i stać iako dziateczki, chcemyli wnisć do krolestwa niebieskiego. Tychći nas i to dziecięctko ktore przed nami leży, uczy. W grzechu się wprawdzie poczęło i narodziło: A wßakże we chrzćie ś. do ktorego przed ludzie zacne iest przyniesione, wzięło intromissyą do krolestwa niebieskiego. Umarło według dekretu i statutu Bożego. My w Boży czas ziemi ie oddaymy.

i tamtemu niem.

A Ty, o naydroższy Jezu, smetnych i utrapionych pociecho, weyrzy na rodzice te utrapione, otrzyny łzy z oczu ich, day im cierpliwość świetą, pocież ich pociechami z nieba, aby z Jobem sługa twoim mowić mogli one słowa: Pan dał, Pan wziął, iako Panu podobało, tak się stało. Imie Pańskie niech będzie błogosławione, Amen, Amen, o naysłodßy Jezu, Amen.

Pogrzebne Kazanie dziewietnaste,

Ewanielia u Marka ś. w Rozdz. 13.

W Poznaniu, w Wilnie i inßych nad osobami ktore, abo nagle nie mieraią, albo przez iaki przypadek prętko schodzą z świata.

CZasu onego, mowił Pan Jezus do zwolennikow swoich: Strzeżćie się, czuyćie a modlćie się. Bo nie wiecie kiedy czas będzie, iako ten ktory idzie precz, zostawiwßy dom swoy, a dawßy moc służebnikom swym, każdemu nad robotą, a wrotnemu rozkazawßy aby czuk. Czuyćież tedy, bo nie wiecie gdy Pan domu onego przyydzie, iezli z wieczora, iezli w połnocy, iezli gdy kurzy zapieią, iezli z poranku. Aby, gdy zprętka przyydzie, nie znalazł was śpiących. A tak to co wam mowie, wßytkimći mowie, czuyćież.

Zaraz

DAtosmy to kasus, Chrześćianie moi mili, ktory dźis przed oczyma naßemi widźimy. Ktoby się był tego spodźiał, aby człowiek ten tak prętko miał bydź na marach? Zdrowy był, duży, nie wadźiło mu nic, iam był tey nadźieie, że mie miał przeżyć, ali on wczora nagle zßedł z świata. O prętka a niespodźiana śmierći. Widzę że się wßyscy temu dźiwuiecie. Lecz wßyscyśmy temu podlegli. Wiemy że mamy umrzeć, ale nie wiemy kiedy i iako, nie wiemy kedy, na iakim mieyscu. Przeto życząc nam dobrotliwy Pan Jezus tego, aby nas, gdy śmierć pośle, gotowymi zastał, z pilnością nas przestrzega i upomina w tey Ewanielii ś. abyśmy czuli i mieli się na baczeniu. Maćie przed oczyma przykład: Felix, quem faciunt aliena pericula cautum, co się temu stało, może nam bydź dźis, a ieźli nie dźis, tedy iutro: Multa cadunt inter calicem supremaque labra, łyßke, ßklenice, niż człowiek do geby donieśie, wiele się stać może. Oto maćie przykład. A tak tym pilniey proße przeczytane słowa rozbieraycie. Rozdźiele ie na dwie części.

W pierwßey nauczę was, czemu nam Pan Bog zataił godźine śmierći?

W drugiey, co nam potrzeba czynić, aby nas śmierć, gdy przyydźie, znalazła gotowymi?

Potrzebne rzeczy usłyßycie: proße o powolne ucho.

Pan Jezus, ktory te słowa wyrzec raczył, niech ie włoży do serc naßych, w kazaniu teraźnieyßym, Amen.

WSzytkie rzeczy na świecie, naymilsi Chrześćianie, maią swoy pewny czas. Bez czasu nic nie iest. Człowiek rakże ma swoy pewny czas, iako długo ma żyć na świecie. Bo mowi Pismo: Dni człowiecze zamierzone są, a liczba miesięcow iego, u ciebie iest Panie, zamierzyłeś mu kres ktorego minąć nie może. A na drugim mieyscu: Bog sprawił z iedney krwie narod ludzki, aby mießkali po wßytkiey ziemi, zamierzywßy pewność czasow, ktore przedtym postanowił, i założywßy granice mießkania ich. Czas tedy pewny ma człowiek każdy życia swego na świecie, i wie że ma umrzeć, świadkiem eksperyencya, ale nie wie kiedy? O żałosna sprawo.

I.

Czas swoy. Kaznod. 8.

Job. 14.

Dj. Ap. 17.

Astrolog może wiedźieć godźine zaćmienia, bądź to na słońcu, bądź też na mieśiącu. Białagłowa brzemienna poniekąd też sobie czas porodzenia miarkuie, i trafi czasem gdy porodźić ma. O boćianie Prorok Jeremiaß pißę, że wie czas swoy. A człowiek co. Mowi Kaznodźieia że nie wie końca swego. Inaczey nie iest, zeznać to musimy. Człowiek ten ktory przed nami leży, by był wiedźiał swoy czas, inaczeyby się był na śmierć nagotował. A czemuż tedy Pan Bog zataić nam raczył godźine śmierći? iako tu Pan Jezus mowi, nie wiecie kiedy czas będźie? Powiem, tylko słuchaycie.

Jer. 8.

Kaznod. 9.

Godźine śmierći czemu Pan Bog zataił

Jest to zgoła znak dobroći i miłości Bożey ku nam: Czego probuie troiakim sposobem.

Czyni to naprzod, żebyśmy pokuty I. dźień a dźień nie odkładali. Bo bez pokuty

Ne procrastine-

mus pœnitentiam. Haymo.

pokuty umrzećiestrzecz niebezpieczna. Co obserwuiąc Haymo Doktor Kościelny tak pisze: dla tego Pan Bog chćiał, aby nam był tayny ostatni dzień abyśmy o iednym dniu nie wiedząc, mieli wszytkie w podeyrzeniu. Chce Pan Bog jebyśmy zawsze byli in timore & tremore, w boiaźni i we drzeniu, czyniąc dosyć powinnościom naszym, boiąc boy dobry, zachowuiąc wiare, i sumnienie dobre.

Uważćie proszę u siebie, by nam był Pan Bog wiadomą miał uczynić godzine śmierći, tedyby nie było gorszego stworzenia nad nas. Z tak złości dosyć na świecie, choć to nie wiemy czasu ani godziny, a coż gdybyśmy wiedzieli? O zaiste wielka iest w tey mierze dobroć i miłosierdzie Pana Boga naszego. A tak nie odkładaycie pokuty dzień za dzień, Boć po śmierći nie będzie czasu do pokuty. Tu, tu żywot albo nabyty, albo utracony bywa. Tu iest tempus misericordiæ, po śmierći będzie, tempus Iustitiæ? Uchoway Panie Boże. Bieda wam, ktorzy pokutę aż na ostatni stopień odkładaćie. Pœnitentia sera, raro est vera.

pomnienie.

ugustin

II. Powtore, zatail nam Pan Bog godzine śmierći, abyśmy leklimymi nie byli, wiedząc termin i koniec pewny żywota naszego. Bo śmierć każdemu straszna iest. A strach śmierći nad same śmierć iest straszniejszy. Zkąd na ostatnim obyczaiem wszyscy ludzie lękaią się śmierći, a to dla tego, że od diabła iest wprowadzona na świat. Bo iey Bog nie uczynił, ale przez zazdrość szatańską na świat przyszła.

e omni ora tre- demus.

gy. 2.

Potrzećie, czyni też to Pan Bog dla tego, abyśmy go o szczęśliwe skonanie tym pilniey prosili, jeby nas śmierć na żadnym śmiertelnym grzechu nie zastała. Czynił to Moyżesz mowiąc: Panie naucz nas, iako mamy obliczyć dni nasze, abyśmy przywiedli serca nasze ku mądrości. Toż czynił i Dyonizyusz, ktory tak się co dzień Panu Bogu modlił: Panie Jezu, ostateczne słowo twoie na krzyżu, niech ostatnim słowem moim będzie w tey światłości.

III. Ut eo attendentius pro felici exitu Deum invocemus. Psal. 90. Dionysius.

A iż tak iest, uznawaymyż tedy te dobroć Bożą ku nam, pokuty nie odkładaymy, prośmy Pana Boga o szczęśliwe skonanie, a przez ustawiczne rozmyślanie śmierći, śmierć sobie towarzyszką czyńmy, tedy nam, gdy przyydzie, naymniey straszna nie będzie.

upomnienie.

Druga część następuie, ktorey słuchaycie.

II. Cześć.

POwiem łaskom waszym, co nam potrzeba czynić, aby nas śmierć, gdy przyydzie, znalazła gotowymi? Drzy rzeczy rozkazuie nam Pan Jezus:

Tria necessaria.

Pierwsza zamyka w tym słowku: strzeżćie się. Ach naysłodszy Jezu, a czegoż się strzedz mamy? Strzeżćie się naymilsi obżarstwa i piaństwa. Bo to są dwa występki, ktore zabiiaią dusze i ciało.

I. Cavete. Luc. 21.

Obżarstwo do niczego dobrego nie iest sposobne, człowieka gnuśnym czyni, i do nierządu podusza. A iako Hyeronim ś. mowi: Nie tak ognie Etny gory, nie tak ziemia Wulkanowa, nie Wezuwiusz i Olympus pałaią, iako młodość obżarta. Co bacząc ludzie pobożni obżarstwem się brzydzili,

Obżarstwo.

Ep. ad Furiam. de Servo induit.

Lib. de Sen. Lib. 3. Decr.

dzili, nie tylko Chrześćianie, ale i Poganie. Cycero powiedział: Tyle mamy ieść i pić, aby były siły posilone, a nie obciążone. Arystoteles też napisał: Mało iedz. Przyrodzenie na małe przestawa. Bacząc to Epaminondas Tebanus, miernie używał, bo będąc od iednego sąsiada na wieczerzą wezwany, a widząc na stole wiel potraw rozkosznych, rozgniewał się, i poszedł precz mowiąc: Jamći rozumiał że się ty o rzeczy Boskie staraß, a o rozkoßach nie myślisz.

Pijaństwo.

O pijaństwie co rzeke? To rozum i bacznie człowieku odeymuie od dobrych a uczćiwych rzeczy odwodzi, a do nieprzystoynych wiedzie. Załosny przykład wspomina Augustyn ś. o iednym synie, ktory opiwszy się, oyca swego Cyrylla zabił, z matką brzemienną grzech Sodomski popełnił, dwie siestrze, że mu nie chćiały bydź powolne, śmiertelnie ranił. O załosny synu, nie pomniał tu na te słowa Panskie: strzeżćie się. Ale i dziś ći bacznia na to niemaß, ziazdy pogrzebne miałyby się odprawować w rozmyślaniu śmierći, a te nic, iedno obżarstwa i piaństwa za sobą przynoßą, zkąd zwady, wyzywania na poiedynki, nierządy, zaboystwa następuią. To pierwsza.

. 33. d fratr n erem.

II. Vigilate.

Druga rzecz zamyka się w tym słowku: czuyćie. O świeta a potrzebna cnoto. Coż iest czuć? Nic innego iedno z boiaźnią a ze drzeniem sprawować zbawienie swoie, i zawsze bydź pogotowiu. Czuie ten, ktory wiedząc na się grzech śmiertelny, wczas się do pokuty udaie. Czuie ten, ktory maiąc nieprzyiaćiela wczas się iedna, poki z nim w drodze, obawiaiąc się by go snadź nieprzyiaćiel iego nie podał sędziemu, sędzia nie podał go słudze, a byłby wrzucon do więźienia wiecznego. Czuie i ten ktory z krzywdźiwßy kogo, wraca, kontentuie, iedna, żeby nań nikt nie płakał, bo iuż to ostatnia, kiedy kogo po śmierći przeklinaią, a gdy się ab odłużył, abo zkrzywdźił ludźie ubogie, iako ten ma bydź zbawion? Czuie i ten, ktory nie czekaiąc choroby, do spowiedźi, do używania Sakramentu nayświetßego biezo.

Matt. 5.

Podobieństwo.

Czućie takowe obiaśnia Pan Jezus podobieństwem, wźiętym od gospodarza, ktory poruczywßy robotę sługom swoim rozkazuie aby czuli, przeto że nie wiedzą gdy przyydźie, ieźli z wieczora, ieźli w połnocy, ieźli gdy kury zapieią, ieźli z poranka. Namći to przymowka. Bo i my nie wiemy czasu ani godziny, kiedy Pan przyydźie. A tak zawsze czuymy. Niech się nam zda, że Pan dziś przyydźie i zakołace, abyśmy mu natychmiast otworzyli.

NB.

O iak was siła ktorzy czuć nie chcećie, wołamy na was: Vigilate, czuyćie, obaczćie się, a was to nic nie obchodźi, nie chcećie słuchać sług i przestrog Bożych, wamći gorzey będźie. Przyydźieli Pan, śpiącymi was znaydźie, karania nie mowie srogiego, ale wiecznego obawiać się możećie. Panie Boże day wam upamiętanie. To druga rzecz.

III. Orate.

Trzećia zamyka się w tym słowku: modlćie się. Nie bez przyczyny tego Pan Jezus dołożył. Siła ich co czuią, ale na złe, nie na dobre. Nie

śpią po całey nocy pijanicy, tanieczni-
ce, rozboynicy, cudzołożnicy, czaro-
wnice, ale o modlitwie ani myślą.
Ut jugulent homines surgunt de
nocte latrones, wstawaią rozboy-
nicy w nocy, nie dla modlitwy, ale
dla bitwy, aby rozbijali, kradli. O
przeklęta czuynośći. Chrześćianino-
wi czuć i modlić śie potrzeba, pomnia-
ąc na to orate, modlćie śie.

Czas wßytek choćbyśmy na mo-
dlitwie strawili, zbytniego nic nie be-
dźie, ach mamyć o co prosić. Potrze-
by swe obrachuyćie, naymilśi Chrześ-
ćianie, a wnet obaczyćie, że słußnie
Pan Jezus mowi, orate, modlćie
śie.

Łk. 11. Tentacye na nas zewßąd przychodzą: A wiec tu nie klęknąć, i nie mo-
wić: Nie wodź nas na pokußenie?
Grzeßnišmy wßyscy, a wiec tu nie
mowić? Odpuść nam naße winy,
Panie nie obchodź śie z nami według
Ps. 51. grzechow naßych, a nie oddaway nam
Ps. 22. według nieprawośći naßych? Pomo-
cy Bożey potrzebuiemy wßyscy, a
wiec tu nic wołać, nie oddalay śie
ode mnie Panie. O Duchu S.
śpiewamy: Sine tuo numine, ni-
hil est in homine, a wiec tu nie
Ps. 51. wołać z Dawidem: Panie, nie
odrzucay mie od oblicza twego, a
Ducha twego S. nie odeymuy ode
mnie? Szczesliwego skonania wßy-
scy sobie życzemy, a wiec tu nie wo-
łać z Dyonizym ś. Panie gdy iuż Precatio Dionysii.
więcey nie będę mogł mowić, wysłu-
chay ostateczne serca moiego wzdy-
chanie.

Nie omießkał w tym wßytkim Applica-
brat ten ktorego dźiś ziemi oddaie- tio.
my. Umarł nagle, ale żywota był
pobożnego, więcie że do kośćiela, do
używania Nayświetßego Sakramen-
tu nigdy nie omießkał, nie wiem też
ießliby z kim w gniewie żyć miał.
Zaczym o zbawieniu iego wątpić nie
możemy, gdyż iako Doktorowie Augustin.
Kośćielni mowią: nie upatruie Bog
w ludźiech, iako z świata, ale iakimi Luther.
schodzą. O miłośiernyż iest Pan
Bog, i ma pilne oko na swoich. Może
on i w ten czas, gdy duch nagle wy-
chodźi, Duchem S. człowieka nedzne-
go posilać, aby miał baczenie na
duße swoie.

Co my wiedząc, w Panu naymil- Zamknie-
śi, strzeżmy śie tych rzeczy, ktore nam nie.
do dußnego zbawienia ßkodzą, czuy-
my, modlmy śie na wßelki czas, by
śnadź śmierć niespodźiana nie przy-
padła.

A Ty, o Przyczyńco iedyny, Panie
Jezu Chryste, do Oyca twoiego za na-
mi nedznymi przyczyń śie, niech nas
w łasce swoiey świętey chowa, aby-
śmy zawße gotowymi byli, i bez wßel-
kiey zawady do wiecznego żywota
wnišć mogli, Amen.

✡ ✡ ✡

Pogrzebne

Pogrzebne Kazanie Dwudźieste,
Ewanielia u Jana ś. w piątym rozdz.

W Wilkość nad śmierć Pańską Jch M. Panny, Stanisława i Andrzeia Dłowskich.

CZasu onego, mowił Pan Jezus do Żydow: Zaprawdę, zaprawdę wam powiedam, kto słowa moiego słucha, a wierzy onemu ktory mie posłał, ma żywot wieczny, a nie przyydźie na sąd, ale przeßedł z śmierći do żywota.

WJemaß po łasce Bożey, zacni audytorowie, na świecie nic lepßego, iako spokoynie
Mon. 24. umrzeć. Przeto czytamy, że Bileam bezbożnym będąc, pragnął umrzeć śmierćią ludźi sprawiedliwych: mowiąc: niechay umrze dußa moia śmierćią sprawiedliwych. Lecz nie każdemu to Pan Bog daie. Bo nie zwykł przed świnie perel miotać. Żaden bezbożny a złośliwy człowiek niech o tym nie myśli, aby miał umrzeć śmierćią ludźi sprawiedliwych. Bo mowi Pismo, że złośnik
Prov. 15. na każdy dźień boleie, iako niewiasta rodząca, a nie pewna liczba okrutnikow. Głosy straßliwe w ußach iego, trapienie i ućiśnienie trwożą nim. Z eksperyencyi wiemy to, że bezbożnicy cum gemitu & fremitu umieraią. Coż tu czynić, żebyśmy ßczesliwie
Dan. 5. umarli? Oto słyßyćie co Pan Jezus mowi, że ten ktory słucha Słowa iego, a wierzy temu ktory go posłał, ma żywot wieczny, a nie przyydźie na sąd, ale przechodźi z śmierći do żywota. W tych słowiech proponuie nam trzy rzeczy.

W pierwßey uczy nas, czego nam potrzeba żebyśmy ßczesliwie umarli? W drugiey, w czym ta ßcześliwość należy?

W trzeciey, ieśli iey pewni bydź możemy?

O tym mowa moia na ten czas będźie: Zacności ważnych, o ucho powolne proßę.

Pan Jezus niech do tego sposobi myśli i serca naße, Amen.

I. Część. Bernh.

RJe każdy człowiek ßczesliwie umiera, Chrześćianie pobożni. Smierć bowiem, iako Bernhardus mowi, iednym iest stimulus, a drugim jubileus in corde. Jednym bywa barzo straßliwa: Drugim zaś barzo iest wdźieczna. A żebyśmy śie iey wßyscy nie lękali, tedy nam dwoie lekarstwo Pan Jezus ukazuie. Jedno iest, słuchanie Słowa Bożego: Drugie, wiara. Oboygu śie proßę przysłuchayćie.

Lekarstwo na strach śmierći.

I. Słuchanie Słowa Bożego. Filozofia.

Pierwße ukazuie w tych słowiech: Kto Słowa moiego słucha, ma żywot wieczny. Dźiwną moc ma w tey mierze Słowo Boże. Filozofia iest nauka potrzebna, tym ktorzy chcą dowćip swoy zaostrzyć, aby o rożnych rzeczach umieli mowić, ale coż potym, nie ma tey mocy, żeby człowieku ßczesliwe a spokoyne skonanie dać miała.

Cycero

Lib 1. Tusc. Quæst. Lib 8. cap. 9.

Cycero orator i Filozof przednie dobry, o sobie mowi: wßytkich rzeczy doświadczywßy nie znaduie nic na czymbym polegał. Walleryuß Maksymus wspomina iednego, ktory ßiła de miseria humana pisał, ale że tym miasto pociechy, do rozpaczy droge ludźiom ukazał, edyktem warował Ptolomeuß krol aby nikt kśiąg iego

Epicurus

nie czytał. Epikurus w filozofii swoiey czasu nießczęścia przeßiem ßczęściem każe ßie cießyć, a coż to iest inßego, iedno z onym bogaczem wspominać sobie na przeßłe czasy, a przećie z piekła na wieki nie wyniść.

Exadycye.

Coż rzeke o tradycyach ludzkich, izali zbieramy z nich figi abo gronne wina? Izali dawaią umieraiącym iako pocieche do ßczęśliwego skonania? Izali ßą pomocne? Bynaymniey, i owßem ći ktorzy na nich polegaią, z rozpaczy mowią: bieda mnie na świat ßie rodzącemu, bieda narodzonemu, Bieda umieraiącemu.

Izym. 1.

A Słowo Boże co czyni? Ono mocy dodaie do zbawienia kazdemu wierzącemu: Ono iest verbum vitæ & immortalitatis. Ono ukazuie nam z ziemie na niebo, z śmierći na żywot, z ludźi na Boga, a tak kto ßie go trzyma, nie umrze na wieki. Słuchayćie co o tym na innym mieyscu

an. 8.

Pan Jezus mowi: Zaprawde, zaprawde powiedam wam: Jeźli kto słowo moie zachowywać będźie, śmierći nie oglada na wieki.

II. Wiara w Boga.

Drugie lekarstwo iest wiara w Boga, o tey mowi Pan Jezus. Kto wierzy w mie, ma żywot wieczny. Wiara poglada iednym okiem na Boga Oyca, drugim na Syna iego. W Bogu Oycu upatruie miłośierdźie, w Synu Bożym zasługe, i tak ßie obiyga chwyćiwßy z śmierći przechodźi do żywota. Ptaknie to wyraźił Pan Jezus w onych słowiech swoich: Tak Bog miłował świat, że Syna swego iednorodzonego nań dał, aby kazdy ktory wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Kto wierzy w Pana Jezusa tuż ßie śmierći nie lęka tuż spokoynie umiera:

Jan. 3.

Bo tego iest pewien z zasługi Chrystusowey, że mu śmierć nie iest przeßkodą ku dostąpieniu żywota wiecznego. Ta wiara uzbroiony Paweł świety mowił: Chrystus mi iest żywotem, a śmierć zyskiem.

Toż upatrowali w śmierći i ći dway zacni mężowie. Przeto też naymniey im nie była straßna. Opatrzyli ßie na nie Słowem Bożym, i wiarą. I prosił ieden o nie często: Często marcial: Byżeś przyßła corychley o śmierć, naymnieybym ßie ćiebie nie lękał: Wiem że mie ukąßić możeß, zagryść nie możeß. Odgi ći ßie moy Zbawiciel, w ktorego ia wierząc ćiebie ßie nie boie. Piękne słowa. Boże day i nam na śmierć tak pogledać, naymniey nas nie ustraßy.

Apparatio.

P Ambrozia Oßtrzeżenie słowa.

To iest ßczeßliwie umrzeć.

II. Ciesl. Szczęśliwość w czym ma być.

POwtore słuchayćie w czym ta ßczeßliwość należy? Pan Jezus we trzech rzeczach one ukazuie.

I. Vitæ æternæ acquisitio.

Pierwßa iest żywota wiecznego dostąpienie. O tey mowi: Ma żywot wieczny. Ach coż może bydź nad żywot wieczny kośtownieyßego, tam czego oko nie widźiało, ucho nie słyßało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nągotował Bog tym ktorzy go miłuią. Tam, mowi Augustyn ś. nie będźie żadnego smutku, żadney roboty, żadney boleści, żadney boiaźni, żadney śmierći, zdrowie tam nieśmiertelne. Nie czuć tam żadney złości, żadney mizeryi cielesney, żadney zgoła potrzeby. Niemaß tam głodu, ani pragnienia, ani zimna, ani goraca, ani mdłości z potow, ani iakiey pokusy ßatańskiey, ani woli abo mocy do zgorßenia, ale wßytko radość, i ludźie towarzyßąc z Anioły bez żadney starości, wiośnie na twarzach nosić będą. O ßczęśliwy to będźie żywot. Ach iakie ßczęście, iakie błogoßławieństwo traći ten, ktory Słowa Bożego nie słucha, w Pana Jezusa nie wierzy, i teraz gdy może żywota nie poprawuie.

Lib. de Vanit. mund. cap. 2.

Obseruatio.

Ten żywot in prælenti Pan Jezus obiecuie, nie mowi, będźie miał, iakoby in Futuro, ale ma. A to czyni względem wiary, ekßkluduiąc zasługi uczynkow naßzych, ktore przed wiarą nic nie ßą. Bo mowi Pismo, że co ßie nie dźieie z wiary, grzechem iest.

II. Iudicii Evitatio

Druga ßczęśliwość iest uyście sądu: Nie przyydźie (prawi) na sąd. Straßna rzecz będźie ßtanąć przed sądem Bożym. Bo tam sprawy naße będą nam na oczy wyrzucone, i nic ßie nie zatai. Kśięgi sumnienia otworzone będą. Lecz wiernym nie trzeba ßie będźie lękać bynaymniey. Bo na sąd nie przyydą. O iaka ßczęśliwość na sądźie nie bydź.

Obiectio.

Rzeczeß: Jakoż ßie to zgadza z onemi słowy Apostoła mowiącego? Wßyscy postawieni będźiemy przed

Rzym 14.

Sąd dwoiaki.

stolicą Chrystusową? Odpowiedana to Augustyn ś. i czyni dyßynkcyą, powiedaiąc sąd bydź dwoiaki. Pierwßy zowie sąd rozeznania. Ten ßćiąga ßie na wßytkie ludźie, żaden tego sądu nie uydźie. Bo Pan Jezus będźie odłączał iedne od drugich właśnie iako pasterz owce odłącza od kozłow. I postawi owce na prawicy, a kozły po lewicy. Na tym sądźie pragnie sobie bydź Dawid mowiąc: Rozsądź mie o Boże, a rozeznay sprawe moią od narodu nießlachetnego. Drugi powieda bydź sąd potępienia. Na tym sami tylko bezbożni staną, i odniosą on straßny dekret. Poydźćie przeklęci do ognia wiecznego, ktory zgotowany iest diabłu i aniołom iego. Wierny żaden tam nie postoi. Od tego sądu appelluie Dawid mowiąc: Nie wchodź Panie w sąd z sługą twoim. Abowiem przed tobą nie będźie usprawiedliwiony żaden człowiek żywiący.

I. Sąd rozeznania. Matt. 25.

Psal. 42

II. Sąd potępienia.

Psal. 142

Trzecia ßczęśliwość iest, przeyście z śmierći do żywota. O tym mowi Pan Jezus: Ale przeßedł z śmierći do żywota. O iaka ßczęśliwość, iakie błogoßławieństwo? Natura lęka ßie śmierći. Bo iest ze wßech rzeczy straßliwych naystraßliwßa. Lecz temu ktory Słowa Bożego słucha, i w Pana Jezusa wierzy naymniey ßie iey lękać nie potrzeba. Bo z śmierći przychodźi do żywota.

III. A morte in Vitam transitio.

A ta śmierć iest dwoiaka: Jedna zowie ßie śmierć ciała: Druga śmierć duße. Cielesna śmierć iest kiedy dußa ciała odbiega. Dußna kiedy Bog duße opußcza. Oboie tu rozumie Pan Jezus: Ći ktorzy w Pana Je-

Observatio.

zusa wierzą i Słowa Bożego słuchaią, przechodzą naprzod z śmierći do żywota, to iest, iako wykłada ś. Augustyn z niedowiarstwa do wiary, z niesprawiedliwości do sprawiedliwości, z pychy do pokory. Bo według duße żyć iest w cnotach żyć, i opuszczaiąc występki wstępować, de virtute in virtutem. Szczesliwez to a Bogu miłe przeyście. Z drugiey stronny przechodzą tez wierni z śmierći cielesney do żywota wiecznego: Bo umieraiąc, duße nieśmiertelne do nieba posyłaią, w niewątpliwey nadźiei że i ciała ich w sądny dzień pewnie zmartwychwstaną. Co uważaiąc Bernhardus mowi: dobra iest śmierć, ktora żywota nie odeymuie, ale go przenosi w lepße.

Takći umarli ći dway zacni mężowie, odrodźili śie ku nieśmiertelności względem duße i względem ciała. Względem duße tym sposobem, że życie ich było uczćiwe na świecie, konwersacya z ludźmi piękna, pomießkanie z sąsiądy chedogie i spokoyne, świadczy o tym ten piękny zjazd W. Mościow ludźi zacnych, ktorzyście z dalekich mieyse do ostatniey posługi ich przybydź raczyli. Znać że śie W. Mościom, tak iako ßlachetnym ludźiom przystoi zachowali. Bacze i po poddanych, co ći czynią W. M. Dobrze widźićie, iako śie łzami zalewaią. Płaczćie w imię Boże, płaczćie, nie ladaśćie panow utraćili. Słußnie i wy żebracy wzdychaćie, iałmużnikow ważnych iuż niemaß. I wy słudzy Boży żałuyćie dobrodźiejow swoich, wiećie, żeśmy do nich iako do domu przyiężdżali, względem ciała wzbudźi ich da Bog Pan Jezus w dzień sądny do żywota wiecznego, i tamże ich dopiero nieśmiertelnością nabawi. A iż tak iest, dobrze Ambrozy ś. mowi: bezpiecznie ten umiera, ktory wie że śie ma śmierćią odrodzić. Lecz poydźmy do trzećiey części.

Tract. in Johan.

Ambrosius.

III. Część. Upomnienie trzecie.

DBaczmy, ieśli tey troiakiey ßczęśliwości pewni bydź możemy? I owßem kroby o tym wątpił, Chrześćianinem nie iest. Bo nas tu upewnia Pan Jezus usty swoiemi troiako.

Rom. 4. 21. 3.

I. Juramen.

Naprzod iuramentem dwoiakim mowiąc: Amen, Amen, zaprawdę, zaprawdę. Ach naystodßy Jezu, to Ty wieß mdłość i krewkość naße, że nas ßatan do wątpliwości snadnie przywieść może? Otoż nas upewnia iuramentem swoim, żebyśmy o tym nie wątpili. Inaczey daleko z nami mowi, niżeli on vir Prætorius, ktory przysięga potwirdzał, że widźiał duße Augusta cesarza do nieba idąc: z czego śie Seneka naśmiewa, maiąc to za bayke. Ale tu wątpliwości niemaß. O iakożeśmy my ßczęśliwi ludźie, k woli ktorym prawda przysięga, o nießczęśliwi, ktorzy prawdźie przysięgaiącey wierzyć nie chcą.

Sueton. in Vita Aug.

Tertullian.

II. Skutek.

Powtore potwirdza tez tego słowem swoim mowiąc: Dico vobis, powiedam wam. Naymilsi chrześćianie, w słowiech swoich Pan Jezus nie iest odmienny, w Chrystusie ile iest obietnic Bożych, są tak i Amen: to iest pewne. Bo powiedźiał: Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moie nie przeminą. Powiedźiał i to że on iest prawda. A żebyśmy o tym

Miło. owiu nad em mes. Bani M. P. emecki.

1 Kor. 2.

Luk. 21.

Isai. 54.

nie

Matt. 2.

III. Salvanorum universitas.

nie wątpili, świadczą i Proroey i Apostołowie, że nie postała zdrada w uśćiech iego. A więc śie tu nie spuśćić na słowa i obietnice iego?

Potrzećie potwirdza tego, powßechność tych ktorzy maią bydź zbawieni. Bo nie mowi tu o iakiey pewney części ludźi, ktorzy maią bydź zbawieni, ale i bez exkepcyi mowi: Kto słowa moiego słucha, iakoby rzekł, wßelki ktory iedno słowa moiego słucha, bądź Zyd, bądź Poganin, nie przyydźie na sąd. Bo iż iest Zbawićielem wßytkich ludźi, tedy tez wßytkim zbawienie ofiaruie, i nie przyßedł na świat aby sądźił świat, ale aby zbawiony był przezeń, i mowi nie raz, że wßelki ktory wierzy weń nie zginie, ale będźie miał żywot wieczny. Co uważaiąc Augustyn ś. tak mowi: słuchay, wierz, a przeyście czyniß z śmierći do żywota, i na sąd nie przyydźieß.

Takći śie sprawowali i ći dway zacni mężowie, ktorych mężami zowie, nie względem małżeństwa, bo młodźieńcami pomarli, ale względem lat męskich. Byli z nich pilni słuchacze Słowa Bożego i wierni Chrześćianie, stoł Boży nawiedzali często, nie byli perfidi desertores castrorum Domini, o ktore dźiś nie trudno, byli ozdobą domu tego Bożego. Zaczym przeßli nie wątpliwie z śmierć do żywota wiecznego, i na sąd nie poydą, ale do krolestwa niebieskiego wprowadzeni będą.

Tract. in Johan.

Applicatio.

Zamknienie.

W czym wßytkim racz nas ogarnąć i wspomagać łaską i miłosierdźiem swoim ś. Jezu naystodßy, Boże z Oycem i z Duchem Swietem, w Troycy iedyney na wieki błogosławiony, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudźieste pierwße,

Lekcya z Dźiejow Apostolskich z Rozdz. 9.

ABrła w Joppie niektora uczenniczka, imieniem Tabita, ktora w tłomaczeniu, zowie śie Dorka: ta brła pełna dobrych uczynkow i iałmużn, ktore czyniła. I stało śie w one dni, że rozniemogßy śie, umarła. Ktora omywßy, położyli na sali. A iż Lidda brła blisko Joppy, uczniowie usłyßawßy, że tam iest Piotr, posłali do niego dwu mężow, prosząc go, aby śie nie lenił przyść do nich. Tedy wstawßy Piotr, szedł z nimi: a gdy przyßedł, wprowadźili go na salę, i obstąpiły go

wßyſtkie wdowy, płacząc, i ukazuiąc ſuknie i płaßcze, ktore im Dorka robiła, poki brła z nimi. A Piotr wygnawßy precz wßyſtkie, klęknął na kolana, i modlił ſię; a obroćiwßy ſię do onego ciała, rzekł: Tabito, wſtań. A ona otworzyła oczy ſwoie, i ujrzawßy Piotra, uśiadła. A on podawßy iey reke, podniosł ią. A zawoławßy świętych i wdow, ſtawił ią żywą. I rozſtawiło ſię to po wßyſtkiey Joppie: i wiele ich uwierzyło w Pana.

SAl wielki zaßedł nas, po tey zaćney Pani, naymilßi Chrześćianie. Nie tylko bowiem była ozdobą domu Pańſkiego, ale też wdow i ſirot, ſług Bożych i ludźi ubogich wielką dobrodźieyką. Przyrownać do Tabity ś. ſłußnie ią mogę. Bo ßczodrą reke do ludźi potrzebnych zawße wyćiągała: Ale wſkrzesić iey, choćbym rad, nie mogę. Bo iuż dźiś cuda uſtały. A wßakże pogrzeb na pamiątke, porządnym wykładem tey hyſtoryi ś. uczćić możem tym porządkiem. Rozdźiele kazanie na trzy cześći.

W pierwßey obaczemy opiſanie Tabity ś.

W drugiey, śmierć.

W trzećiey, wſkrzeßenie iey. Uciesßyćie ſię, tylko ſłuchayćie. Pan Bog z nami, Amen.

I. Część. Opiſanie Tabity. 1. Mieyſce. Gdźie mießkała.

PJekním porządkiem opiſuie Łukaß Ewanieliſta Tabitę ś.

Naprzod ukazuie mieyſce, gdźie mießkała, i powieda że w Joppie. Było to miaſto w Paleſtynie leżące nad morzem, pięć mil od Jeruzalem. Tam mießkała Tabita. Szczeſliwe miaſta w ktorych ludźie pobożni mießkaią. Obronną reke trzyma Pan nad nimi, ßanuiąc wybranych ſwoich. I ty Joppie maß nad inne miaſta, maiąc w ſobie ludźie wierne. Dźiś w mieśćiech ćierpią Żydy, iawne Syna Bożego i Panny nayświętßey dłużnierze, a Chrześćiany wyganiaią, ćierpią nierzodne domy, a domow Bożych ćierpieć nie chcą. Boże day im upamiętanie.

II. Co zacz była. Powtore ukazuie Łukaß ś. Co zacz była Tabita? A zwłaßcza że była zwoleniczka, to iest przyſtała była na wiare Chrześćiańſką, uwierzywßy w Jezuſa Chryſtuſa ukrzyżowanego. Bo tak na on czas Chrześćiany zwano zwolennikami. W Antyochyi dopiero poczęto ich zwać chrześćiany. Dz. Ap. xi. Zwoleniczką tedy była Tabita, ale nie ßatańſką, iako Pelagia o ſobie mowiła: ieſtem zwoleniczka diabelſka, była Tabita zwoleniczka Chryſtuſowa. Bo ſię nauki iego i uſty i ſercem przywięzała. O iak ſiła dźiś chrześćian na świećie, ktorzy więcey ludźi niżeli Chryſtuſa ſłuchaią, i więcey na tradycyach ludzkich niż na Ewanielii polegaią. Nie dbaiąc nic na ono co Pan powiedźiał: Darmo mię chwalą, uczą nauk, ktore ſą uſtawami ludzkimi, po śmierći do znaią co czynili. Pelagia. Hiſt. Eccl. Matt. 15.

III. Jak ią zwano. Potrzećie, ukazuie Łukaß świety, iako ten niewiaſte pobożną zwano, i powieda że Tabita, co ſię wykłada po

po Polſku ſarna albo dźika koza, nie z obyczaiow, żeby ſię w ſkakaniu, iak koza, kochać miała, ale wźięła to imię przy obrzezaniu, z iakiegokolwiek rodźicow albo powinnych upodobania, abo też z okazyi, ktora ſię do tego imienia dać mogła. Atoli nam tu Duch S. ukazuie, że tym imieniem wpiſana ieſt w kśięgi żywota wiecznego. A iako ſarna w biegu barzo prętka: tak też i ona w biegu duchownego żywota, poſtępki barzo prętkie miała, ſprawuiąc ſię wedle onych przymiotow, ktoremi krol Salomon mądrą a ſtateczną niewiaſte opiſuie. Przyp. 31. O zaiſte ſłußnie nazwana ieſt Dorką, maiąc w ſobie tak prętkie przymioty.

IV. Jakiego żywota? Poczwarte piße Łukaß ś. że była bogata w uczynki dobre. Tak na on czas Chrześćianie ſtarali ſię, żeby byli bogaći nie w pieniądze, ale w uczynki dobre. Bo coż ſą pieniądze, maiętności, bogactwa bez uczynkow dobrych? Temi wyświadczała Tabita wiarę ſwoię, ktora nigdy nie ieſt prożnuiąca, ale ſię ukazuie przez uczynki, ktore też Jakub Apoſtoł rekwiruiąc mowi: Okaż mi wiarę z uczynkow ſwoich. Uczynki oświadczaią wiarę nie inaczej iako owoce drzewo dobre. Dobre drzewo bez owocow dobrych nie ieſt. Wiara także dobra bez uczynkow dobrych bydź nie może. Jak. 2.

V. Jakiey dobroćiynności. Naoſtatek świadczy Łukaß ś. o Tabićie, że była bogata w iałmużny, ktore czyniła. O świeta a pobożna niewiaſto. Znać że z pilnością Słowa Bożego ſłuchała, ktore opera charitatis wßędźie rozkazuie. Słyßała bez pochyby on głos Boży: Ułamuy łakngcemu chleba ſwego, a Iſa. 58.

przyymi w dom twoy ubogiego i tułaiącego ſię, gdy uyrzyß nagiego przyodźi go. A tak reke ßczodrobliwą do ubogich zawße wyćiągała. O byżeśmy dźiś takowych Tabit ſiła mieli. Ubogich mamy aż nazbyt, a dobrodźiejow dobrodźieiek barzo mało. Więcey tych ktorzy miaſto iałmużny ludźie ubogie trapią, oßukiwaią, zgromadzaiąc ſobie na ßyie ogień piekielny. O mizerni ludźie, ktorzy więcey ciało, niżeli duße miłuiećie.

Oto maćie deſkrypcyą Tabity świętey.

A ia o tobie Szlachetna Pani co rzeke? i iako ćie opiſować bede? Applicatio.

Krotko bowiem byłaś druga Tabita, byłaś żwierćiadłem cnot i matką ubogich. Byłaś bogatą w uczynki dobre, muſzę to przyznać, dom twoy wßytek z ćiebie ſię budował; Brali z ćiebie pobożności przykład poddani, brali ſłudzy, brały ſłużebnice, brali wßyſcy. Otoż maćie białągłowe bogatą w dobre uczynki. O iałmużnach co rzeke? Powiedźćie ubodzy, czyli ktorego z dworu kazała pſy wßęzować, iak to wiec niektorzy czynią? Abſit. Wrota ubogim otwarte do iey dworu były. Mawiała często: Bym nie miała tylko kęs chleba, przećiebym ſię z ubogim rozdźieliła. Bo go Pan moy w opieke moie poruczył. A wy ſłudzy Boży co mowićie? Maćie patronow wiele, ale ſiła ſłapych, ktorych ſam zły duch naſyćić nie może, nie doſyć na tym, że ubogie odźieraią, ale i ſługom Bożym nie przepußczaią. Siło to, mowią, na kśiędza, trzeba mu obroku uiąć: Nie było tego w tey ś. Pani, miłowała

sługi Boże, nie tylko Augustańskiey Konfessyi, ale i Rzymskiey religii kapłanom dobrze czyniła. A więc to nie białagłowa bogata w iałmużny. O iakąśmy patronkę i dobrodzieyke utracili? Otoż druga Tabita która była bogata w uczynki dobre, i które czyniła.

Powiedzmyż do wtorey części kazania.

II. Część. Okoliczności.

TUbędziem mowić o śmierći Tabity ś. O tey pisze tym porządkiem Łukasz Ewanielista: Naprzod że umarła. Powtore że ią omyto. A naostatek, że posłano do Piotra.

I. Śmierć Tabity.

Umarła Tabita, umarła ona święta pani, która tak bogata była w iałmużny i uczynki dobre. A iaki to żal? O wy ubodzy coście czynili? Dobrodzieyka wam zginęła. Ożalu, i płaczu pełni. Widzimy tu, że i nayświetsze ludzie umieraią. Zadna rzecz z więzienia śmierći człowieka wyzwolić nie może. Każdy umrzeć musi. Owy ludzie maietni pamiętaycie na śmierć, nie minie was, przypadzie gdy się nie spodzieie. A czemuż dla Boga tak ściśle ręce ubogim maćie? Czemu tak, iakobyście na wieki mieli żyć skąpićie? Czemu sobie przyiaciół z mammona niesprawiedliwego nie czynićie, by was gdy ustaniećie, przyieli do przybytków swoich.

Obserwatio.

Applicatio

Aż naßa Tabita co się dzieie? Umarła i ta. Oto leży w trunie. Już dobrodzieyka i patronka naßa ręki swey ku nam nie wyciągnie. Termin iey przyßedł, którego przestąpić nie mogła. Umarła dobrodzieyka naßa. Umarła Tabite omyto. Zwyczay bowiem był na on czas omywać umarłe: a potym ich balsamem mazano, aby ciała ich tym dłużey trwały. II. Oppráć.

A ćiebie Szlachetna Pani kto omywa? Ni woda, ale łzami obfitemi omywaią ćie kapłani Boży, wspominaiąc one iałmużny, ktores hoynie dawała. Omywaią poddani, płacząc po tobie iak po matce dziatki: Omywaią ubodzy, żałuiąc dobrodzieyki swoiey: Omywaią sirotki ktores chowała. Omywaią widze i powinni, żałuiąc że stracili ozdobe domu swoiego. Ale iuż nade wßytkie naylepiey ćie omył Pan Jezus, uaydrożßą krwią swoią, ktorą ćie oczyścił od wßech grzechow twoich. O aqua benedicta, quæ deles omnia nostra delicta.

III. Posłanie po Piotra.

Umarła Tabita, zwolenicy posłali po Piotro, do Liddy, gdzie krotko przedtym człowieka paralizem rußonego uzdrowił, imieniem Eneaßa. I byli tey nadzieie, że też i Tabite wskrzesić miał. Zaczym wniozßy ciało na salę, czekali ażby przyßedł. Wielka była wiara tych ś. uczniow, ale i my nie mnieyßą mamy. Wierzymy że da Bog! w dzień ostateczny nie Piotr, ale Pan Jezus te naße Tabite wskrzesi i wzbudzi do żywota wiecznego, tak iako obiecał mowiąc do Marty: Jam iest powstanie i żywot, kto w mie wierzy, choćby i umarł żyw będzie. A wßelki ktory żywie, a wierzy w mie, nie umrze na wieki. Jan. 11.

III. Część. Okoliczności.

WTrzećiey a ostatniey części przypomina Łukasz ś. trzy rzeczy. Naprzod, płacz wdow ubogich po Tabićie. Potym, modlitwę Piotrowe nad nią. A naostatek powstanie Tabity, i co ćie po nim działo.

I. Płacz ubogich wdow po Tabićie.

O Pierwßey pißę, iż gdy przyßedł Piotr, wprowadźili go na salą do ciała, gdźie stanęły wßytkie wdowy płacząc, ukazuiąc suknie i płaßcze, ktore robiła Dorka, gdy była z nimi. Ach iako nie miały płakać tak miley dobrodźieyki, ktora z prace rąk swoich sukienkami i płaßczami ubogie nakrywała? Słußnie płaczą, słußnie dobroczynność tey ś. niewiasty wystawiaią. Observatio.

Jedna, że ćie godźi płakać umarłych, nie gani tego Duch Boży ani zakazuie, ale owßem tym przykładem zaleca i rozkazuie. Natura też sama wyćiąga to po nas, i pędźi nas do tego abyśmy płakali z płaczącymi. A wßakże nie dla tego płaczemy, abyśmy dußom zmarłych do zbawienia pomoc iako czynić mieli. Ale to czynimy cześćią na znak śmetku i żałości, ktorą mamy z śmierći i odeyścia bliźnych naßych: Cześćią też na oświadczenie miłości i ludzkości naßey. O czym świadczy miedzy innymi Ambrozy ś. wspominaiąc płacz Jozefow w te słowa: Jozef oycu swemu przez czterdźieści dni uczynność ludzkości wyrządźił. Pan Jezus też gdy płakał nad grobem Lazarzowym, mowili ludźie: Oto iako go miłował. 1. Umarłych płakać godzi się. Gen. 50. Act. 8. Ioan. 11.

Druga, uczemy się tu i tego, że wspominać i zalecać dobroczynność ludźi umarłych iest rzecz chrześćiańska. O iak piękne zalecenie ma Tabita ś. Umarłać ona wprawdźie, ale pobożność iey i uczynki miłosierne i po dźiś dźień żyią, i żyć będą aż do sądnego dnia. Oto suknie iey i płaßcze, ktore ona in usum pauperum robiła, wdowki pobożne na świadectwo iey uczynności Piotrowi ś. ukazuią. Ach iako się tu tobie człowiecze skąpy serce nie rozśigdźie? gdy słyßyß że sława ludźi miłosiernych trwa na wieki. Abo iako medrzec mowi: Pamiątka sprawiedliwego iest w błogosławieństwie. 2. Umarłych zalecać iest rzecz chrześćiańska. Przyp. 10.

Applicatio.

A ćiebie, o Szlachetna Tabito czyli nie będźiemy płakać? iałmużn twoich, ktores za żywota czyniła, czyli nie będźiemy zalecać? Godźi się nam oboie czynić: Do płaczu nie trzeba was widze napominać, płaczećie i ocieraćie upłakana oczy, a słußnie. Ktoby ćie nie płakał, o druga Tabito? ktoby ćie nie zalecał? Znaczne są iałmużny twe wßędźie. Ubodzy po tobie tak w ormećie chodzą, i mowią ieden drugiego: Dobrodźieyki naßey niemaß. Ach nießczęśny żalu. Boże Wßechmogący, czemuś nie pobrał z świata, tych tak wiele zmindow, ktorzy sobie tylko są pożyteczni? a na potrzeby ludźi ubogich respektu mieć nie chcą? i dom twoy, o Boże, dostatki tak wielkie maiąc, opußczaią?

II. Modlitwa Piotrowa.

Lecz słuchaymy co się daley przy wskrzeßeniu Tabity działo? Łukasz ś. pißę że Piotr kazawßy ustąpić wßytkim z sali pokleknąwßy na kolana, modlił się. Nie za duße. Bo nie po to był wezwan, aby modlitwy abo ofiary iakie zadußne odprawował, o ktorych żaden Apostoł ani słychał ani wiedźiał, ale o duße prosił, właśnie iako i Eliasz, aby się do ciała zwrociła. Za duße prosić wymyślili ludźi. Bo nie tylko Pismo ś. ale i

Dokto-

ide Aug. Lib. 5. Contr. Pelag.

Doktorowie Kościelni świadczą, że dwoie tylko mieysca są, na ktore się śie dusze ludzi zmarłych po śmierći dostawaią: Nieboża piekło. O Trzećim mowi Augustyn ś. zgoła nie wiemy, ani o nim w Pismie nayduiemy. Przeto też i my przy exekwiach dzisieyszych, żadnych zadusznych ofiar nie odprawuiemy, ani modlitw żadnych. Posła za pomocą Boża, dusza tey zacney Pani bez wszelkiego zatrzymania do krolestwa niebieskiego, o cośmy za żywota iey wszyscy prosili, i ona z nami prosiła, i iuż tego w Chrystusie Jezusie Panu i Zbawicielu swoim dostąpiła.

III. Wskrzeszenie i powstanie Tabity.

Naostatek iuż przypatrzmy się wskrzeszeniu i powstaniu Tabity ś. O tym pisze Ewanielista, że Piotr ś. odprawiwszy modlitwę, obrocił się do ciała iey, i rzekł: Tabito wstań. Tedy ona otworzyła oczy swoie, i uyrzawszy Piotra siadła. A on podawszy iey rękę podniosł ią, a wezwawszy świętych i wdow postawił ią żywą. Wielki to cud i nie mnieyszy nad owe, o ktorych w Starym i w nowym Testamencie czytamy, chciał Pan Bog tym potwirdzić wiarę naszę, o zmartwychwstaniu. Bo ieżliż na głos Piotrow Tabita powstała, a coż się stanie na głos trąby oney ostatecznej, ktora tak przeraźliwa będzie, że choćby kto iak nayglębiey w ziemi leżał, zostać tam nie może.

Obseruatio.

Applicatio.

Powstanieszi ty da Bog druga Tabito, podać rękę w dzień ostateczny iuż nie Piotr Apostoł błogosławiony, ale nayświętszy Pan Jezus, i wywiedźie cię z grobu, in locum habitaculi admirabilis, abyś tam koniec wiekiwoiey oczywiście oglądała, i żyła z Panem twoim na wieki.

Naostatek słuchaycie, co się potym cudownym wskrzeszeniu Tabity ś. stało? Usłyszawszy o tym mieszczanie Joppeńscy, i iawnie oglądawszy ten cud Boży, wiele ich uwierzyło w Pana Jezusa. Było to u nich na ten czas novum & inauditum contingens. Słyszeli oni o Jezusie Nazarenskim, że po ukrzyżowaniu swym trzećiego dnia zmartwychwstał, ale podobno nie wierzyli: Teraz usłyszawszy, że Apostoł Jezusow Tabitę umarłą wskrzesił, wierzyć poczęli: Bo sobie myślili? Jeżliż uczeń tak zacne rzeczy czyni, iakoż daleko wiecey mistrz iego.

Wiem to pewnie, że i tu miedzy wami należliby się takowi, co o zmartwychwstaniu według fantazyi swey rozumieią: Ale mieszczanie Joppeńscy niech was utwirdzą. Nie iest żadna rzecz Panu Bogu niepodobna. Jeżli z nieszczego człowieka stworzył bez prace, tedy daleko wiecey z prochu iego znowu go wzbudzić może.

Co my wiedząc w Panu naymilsi, naśladuymy postępkow Tabity ś. a zwłaszcza wy białegłowy, bo i tu na tych marach Tabita leży, ona wielka dobrodzieyka nasza, ktorą iuż w Boży czas ziemi oddaymy, bo ziemi w ziemi naylepiey. Zamknie.

Ty, o nayslodszy Panie Jezu, tak pobożnych Tabit Kościołowi swemu dodaway, a ktoreś dał w łasce swoiey ś. chowaj i pomnażay, aby w wierze trwaiąc żywota wiecznego i prawey nieśmiertelności dostąpili, Amen, o pobożny Jezu, Amen.

Kazanie

Pogrzebne Kazanie dwudzieste wtore,

Lekcya z Pierwszego listu do Koryntow z Rozdz. 15.

O Wadzie nad Kiiem S. M. P. Perskiewskiego. Anno 1620.

OTo taiemnice wam powiadam: nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przeminieni będziemy: barzo prędko w okamgnieniu, na trąbę ostateczną. Abowiem zatrąbi; a umarli wzbudzeni będą nieskazitelni, a my będziemy przemienieni. Boć musi to, co iest skazitelnego przyoblec nieskazitelność: i co iest śmiertelnego przyoblec nieśmiertelność. A gdy to, co iest skazitelnego przyoblecze nieskazitelność, i to, co iest śmiertelnego przyoblecze nieśmiertelność, tedy się wypełni ono słowo, ktore napisano; połknięta iest śmierć w zwycięstwie. Gdzież iest o śmierći bodźiec twoy? gdzież iest piekło zwycięstwo twoie? Lecz bodźiec śmierći iest grzech, a moc grzechu iest Zakon. Ale niech będzie Bogu dzięka, ktory nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

O Zmartwychwstaniu ciała, naymilsi chrześćianie, mowimy codzień w kredzie Apostolskim: Ale nie wszyscy podobno uważamy co za taiemnice i iakie pociechy w sobie zamyka. Nie iest to bowiem artykuł rozumu ludzkiego, ale wiary: Inne rzeczy rozumem ogarnąć możemy, o zmartwychwstaniu według wiary mowimy. W innych rzeczach wielkie według zdania naszego pociechy widźimy, a w zmartwychwstaniu ich nie upatruiemy. Bo się grobu iakoby wiecznego więzienia lękamy, bacząc to do nas Apostoł w przeczytanych słowiech ukazuie nam cztery rzeczy.

W pierwszey, uczy nas ktorzy ludzie nie pomrą, ale tylko odmienieni będą?

W drugiey, iako i kiedy się to odmienienie stanie?

W trzećiey, dla czego będzie potrzebne?

W czwartey, co po nim nastąpi?

O tych taiemnicach Bożych żebyśmy pilnie a przystoyne rozmyślawanie czynili, Ty o Naydroższy Jezu, użycz nam łaski swoiey z nieba i darow Ducha S. Amen.

I. Część.

JEst siła ludzi, ile prostych na świecie, ktorzy rozumieią, że przed sądnym dniem wszyscy ludzie wymrzeć maią, i ztąd owo mowią: Ktoli ostatniego człowieka pogrzebie? Lecz to rozumienie zbiia Paweł ś. gdy mowi: oto taiemnice wam powiedam nie wszyscy zaśniemy. W ten czas bowiem, gdy sądny dzień nastąpi, wiele ludzi nie tylko wybranych, ale i złych zastanie na świecie żywych, zkąd też Syna Bożego Pismo ś. zowie Sędźią nie tylko umarłych, ale i

żywych. A w kredźie Apostolskim wyznawamy, że przyydźie Pan Jezus sądzić żywe i umarłe.

A wßakże taiemnica w tym, że maią bydź odmienieni. B mowi Apostoł: Nie wßyscy zuśniemy, ale bedźiemy odmienieni. Nie pomrą, ale tylko odmienieni beda. A ono odmienienie bedźie im miasto śmierći.

Obſerva-tio. Dey taiemnice nauczył śie Paweł ś. w trzećim niebie, i obiawił ią dla poćiechy. Zkąd uczćie śie trzech rzeczy.

I. Ktorych śie taiemnic badać mamy? Jedna o ktorych śie taiemnic badać i wywiadować mamy? O tych ktore maią fundament swoy i grunt w Piśmie ś. W innych nie mamy bydź curioli: Gdyż głębokie są bogactwa mądrośći i znaiomośći Bożey, nie wybadane sądy i nie doścignie drogi iego. Przeto też Medrzec mowi: Trudnieyßych rzeczy niźli im sprostać możeß nie pytay śie, a tych ktore przewyższaią śiły twoie nie baday śie głupie. Co tobie iest rozkazano, o tym świetobliwie rozmyślay, abowiem tych rzeczy ktore są skryte, nie trzebać oczyma upatrować. Pan Jezus też do uczniow swoich mowi: Nie ważą rzecz iest znać czasy i chwile, ktore Oćiec w mocy swey zachował. Co uważaiąc Prosper pißе w te słowa: co nam Bog chćiał zataić, o tym nie mamy śie badać, a co nam obiawił, tego nie mamy zaniedbywać.

Druga, uczćie śie że śmierć ludźi wiernych, nie iest śmiercią, ale snem. Bo tu mowi Apostoł: Nie wßyscy zasniemy. Zaczym i o Lazarzu Pan Jezus powiedźiał: Lazarz przyiaćiel naß śpi: o oney panience zmarley mowi: Nie umarła dźiewećzka, ale śpi. Co uważaiąc i Poganie uczeni sen zwali wyobrażeniem śmierći. Bo iako sen ćiała tylko morzy, a dußa iest od niego wolna: tak też i śmierć, ćiała tylko dyssolucya czyni, ale dußy nie ßkodźić nie może. A iako ten ktory śpi nadźieie ma, że znowu wstanie: Tak i ten ktory umiera, wie pewnie że w grobie nie zostanie, ale ma bydź wzbudzon do żywota wiecznego. A tak nie lękaymy śie śmierći, zaśniemy tylko, nie umrzemy. Matt. 9.

III. Sądnego dnia nie mamy śie lękać. Trzećia, widźimy tu i to, że śie nam sądnego dnia nie potrzeba lękać, ponieważ słyßyćie że śie weń ćiał naßych immutacya stanie. Wßyscy tam odmienieni bedźiemy. Szczesliwy to dźień bedźie. Przeto też ku temu Pan Jezus wierne swoie napominaiąc mowi: Podnośćie głowy waße, abowiem śie przybliża odkupienie waße. Luk. 21.

Tegoć śie przy pierwßey czaśtce uczyć mamy. Poydźmy dy wtorey.

II. Cześć. Okoliczności. U Kazuie nam w niey Apostoł trzy okoliczności, iedna, iako śie to przemienienie stanie. Druga, kiedy? Trzećia, z kim?

I. Jako? O pierwßey mowi, że barzo prętko i we mgnieniuoka. O przedźiwna a nieogarniona sprawo Boża. Takći przemienił Bog Eliaßa prętko i we mgnieniuoka, że mogł znieść woz ogniśty i przeyść w nim z ziemie do nieba. Alias nie ostałby śie był w onym wodźie, gdyż byłoby to przećiw przyrodzeniu pospolitego ćiała, ktore w ogniu trwać nie może, ale mocą i gorącością iego w proch rezolwowane bywa. Tak właśnie i my prećiuczko przemienieni bedźiemy, i we mgnieniuoka zakuśimy śmierći. 2 Król. 2.

II. Kiedy? Matt. 25. Powtore ukazuie Apostoł, kiedy śie to stanie, i powieda że czasu ostatecznej trąby. Bo gdy przyydźie Pan Jezus na sąd, tedy poślе Anioły swoie z trąbą wielkim głosem, i zgromadzą wybrane iego ze czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego. 1 Tess. 4. Mowi o tym i indźiey Apostoł: Że Sam Pan z krzykiem, i z głosem Anielskim, i trąba Boża zstąpi z nieba: a umarli w Chrystusie powstaną pierwey, potym my żywi ktorzy pozostaniemy, zachwyceni bedźiemy społu z nimi na obłoki, żebyśmy zaßli Panu na powietrze. A tak dźień sądny wielkich nam poćiech bedźie przyczyną. Day tylko Boże abyśmy dobrze umarli. Bo ludźiom bezbożnym trąba ona bedźie barzo straßliwa, gdy śie radźi nieradźi przed sąd Boży gotować beda musieli.

III. Z kim? Potrzećie uczy Apostoł, z kim ta immutacya bedźie, i mowi: Umarli wzbudzeni beda, nieskażeni, i my bedźiemy odmienieni. Gdźie słyßymy, że żywi tylko beda przemienieni, a wßakże nie sami wierni, ale i niewierni, nie sami sprawiedliwi, ale i niesprawiedliwi, wßyscy grzeßni i bezbożni ludźie, ktorych żywo Pan zastanie, beda przemienieni, trzeba bowiem stać śie im nieskażitelnemi, ut æternis suppliciis sufficiant, aby wieczne karania znośić mogli.

A iż tak iest, nie lękaymy śie tego dnia wstrzeżenia i przemienienia naßego, a ponieważ czasy złe, wołaymy ustawicznie przyydź Panie Jezu, przyydź rychło.

Trzećiey częśći słuchaycie. III. Cześć.

U Czy nas tu Apostoł, dla czego to przemienienie potrzebne bedźie, i mowi: potrzeba aby to skażone przyoblekło nieskażoność, i śmiertelne nieśmiertelność. A zkądże ta potrzeba? A to zgad że natura naßa, iako teraz iest skażona i śmiertelna, krolestwa Bożego capax bydź nie może. Potrzeba tedy tego żebyśmy przyoblekli na śie przyrodzenie nieskażone i nieśmiertelne, sposobne ku oglądaniu, i odźiedźiczeniu krolestwa niebieskiego. Co uważaiąc Augustyn ś. mowi: powstaną ćiała świetych bez wßelkiey zawady, bez wßelkiey ßpetności, bez skazy, bez trudności. In Enchi

A wßakże wiedzćie, że to nie beda nowe iakie ćiała, ale nowa tylko ich qualitas, podobne uwielbionemu ćiału Panu Jezusowemu. Bo w tymże Philip. 3. ćiele powstaniemy wßyscy, ktore Pan Jezus mocą swą przemieni, aby było podobne ćiału iego chwalebnemu. A tak zbiią śie tu błąd niektorych ludźi, ktorzy zmyślali że ludźie w dźień zmartwychwstania nowemi ćiały darowani bydź mieli. Bo tu procz tego Apostoł mowi, że to skażitelne i śmiertelne ćiało, nie inaczey iako sukmią przyoblecze nieskażoność i nieśmiertelność, bez wßelkiey nowości ćiała. Error Fanaticorum hominum.

Obſerva-tio. A iż tak iest, obaczże głupstwo wielkie tych ludźi, ktorzy ćiała te śmiertelne i skażitelne pießczotliwie chowaią, stroią, przyodźiewaią, słyßąc dobrze że nikczemne, i ku osiągnieniu krolestwa Bożego są nie sposobne. Dać mu obrok mierny, nie ku pießczocie, ale według potrzeby, aby nie

zemdlało, krzyżuiąc ie ze wßytkimi namietnościami i pożądliwościami iego.

IV. Cześć. Consequentia.

DBaczmyż iuż naostatek co po tey weselney immutacyi wiernych a wybranych Bożych nastąpi? Cztery rzeczy Apostoł przypomina. Pierwßa iest, śmierći pożarćie. Druga, piekła zburzenie. Trzećia, grzechu zgładzenie. Czwarta, chwały Bożey rozmnożenie.

I. Smierći pożarćie.

Pierwßa zamyka śie w tych słowiech: A gdy to skożone przyoblecze nieśkażoność, i to śmiertelne nieśmiertelność, tedy śie stanie słowo napisane: Pożarta iest śmierć w zwycięstwo. Prorokował o tym Izaiaß Izai 25. w te słowa: Pan Zastępow zepsuie śmierć na wieki, i otrze ize ze wßelakiey twarzy, i zdeymie pohańbienie ludu swego ze wßytkiey ziemie. Nuż i drugi Prorok w osobie Bożey Ozeasz. 13. krzyczy: Będę zginieniem twym o śmierći. O ßcześliwyż ty dzień będźie. W ten czas wybrani śmierći urągać i mowić będą: gdźież iest zwycięstwo twe o śmierći? Bo iuż śmierć Aug. in Man. cap. 8. nie będźie na wieki wiekow. O żywoćie żywotny, żywoćie wiekuisty, i wiekuiśćie błogosławiony!

II. Piekła zburzenie.

Druga rzecz będźie piekła zburzenie. Bo nie tylko śmierć pożarta, ale i piekło zburzone będźie. Niemaß bowiem potępienia tym, ktorzy są w Chrystusie Jezusie Panu naßym. A tak mowić będą wybrani: Ubi est, Aug. in Manual. cap. 7. powiedz, gdźie iest bodźiec twoy o piekło? Bodźieć piekło, będźie i bodźiec iego, ale dla złych i niewiernych: Wiernym nie będźie piekła, tylko żywot on błogosławiony, gdźie wesele bez śmietku, odpocznienie bez prace, godność bez boiaźni, bogactwa bez utraty, zdrowie bez słabości, dostatek bez defektu, żywot bez śmierći, wieczność bez narußenia, błogosławieństwo bez kłopotu.

III. Grzechu zgładzenie.

Trzećia rzecz będźie grzechu zgładzenie, o tym mowi Apostoł: Bodźiec śmierći iestći grzech, a moc grzechu zakon. Temi słowy ukazuie, że w żywocie wiecznym iako śmierći nie będźie, tak też ani grzechu, ani zakonu. Wßytko to ustanie. Zapłata grzechu śmierć iest. By nie grzech, nie byłoby śmierći, ale że śmierć pożarta w zwycięstwo, to też i grzechu i zakonu nie będźie. Już tam nie będą płaćić one słowa zakonne: Przeklęty każdy, ktory nie zostawa 5 Moy. 27. w tym wßytkim co napisano iest w Księgach zakonu, aby to czynił, ale owßem mowić będą wierni: Wiemy, 1 Jan 3. iż przeniesieni iesteśmy z śmierći do żywota.

IV. Chwała Bożey rozmnożenie.

Czwarta rzecz będźie, Chwały Bożey rozmnożenie. Bo sprawiedliwi patrząc na one ućiechy i rozkoßy swoie, mowić będą: Dźięka Bogu, ktory nam dał zwycięstwo przez Pana naßego Jezusa Chrystusa. O Boże moy, iakie to będą tryumfy. Tryumfować będą wybrani Boży, właśnie iako po bitwie wygraney. Co wßytko uważaiąc Augustyn świę- In Man. cap. 8. ty mowi: Oby to Bog łaskawy rozwiązawßy związki grzechow moich, kazał mi słudze swemu naypodleyßemu tłomok tego ćiała złożyć, abym wßedł do przybytku wiecznych radości na pokoy, przybył miedzy wielebne poczty niebieskie, stał przed nay-

chwalebnieyßym maiestatem Stworzyćielowym, z duchami wielce błogosławionemi, poglądał na twarz Boża przenayślićznieyßą, nie lękał śie nic śmierći, zażył mitego kochania z nieprzejżytey nieśmiertelności, i nie chćiał więcey poyrzeć ani pomyślić na te doline płaczu, Cożby było, o mon Augustynie ś. Toby mowił, co i tu Paweł Apostoł: Dźięka Bogu, ktory nam dał zwycięstwo przez Pana naßego Jezusa Chrystusa.

Applicatio. Doznał iuż tego po cześći i ten ßlachetny maj, ktory człowiekiem znacznym w Kościele Bożym będąc, w wierze i w uczynkach dobrych takim był, i tak śie zachował, że go wßyscy żałujemy. Nie był nieśtatkiem żadnym, ale stałym w wierze. Tu w tym domu Bożym, często nabożeństwa zażywał, nie tylko w słuchaniu słowa Bożego, ale też w używaniu sakramentu nayświetßego. Musiały bydź głowne, a wielkie przyczyny, ktorego od kommunii ś. oderwała: W pospolitey konwersacyi, człowiek był ßczyry, prawy Izraelita, nie drapieżnik, ani nieśprawiedliwy, ale raczey miłośierny, i maiący baczenie na ubogiego. Czynił dobrze sługom Bożym, nie zamarßczył śie, kiedy ktory do niego przyiechał. Po trybunałach lado o fraßki nie rad śie włoczył. Wolał na inne potrzeby, choć z ßkodą swoią, kosßt ten obrocić. Ale co śie bawie, człowiek był dobry i cnotliwy. Umarł też iako sprawiedliwi umieraią, zasnął w Panu, aczym w dźień on ostateczney trąby, wzbudzon będźie ku nieśmiertelności, w ten czas obaczy, że śmierć pożarta iest w zwycięstwie, i rzecze: Ubi est tua, o mors victoria? Ubi tuus, o inferne, stimulus? Dei gratia, qui dedit nobis victoriam per Dominum nostrum Jesum Christum.

Zamkanie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, czekaymy śmierći w gotowości, a nie lękaymy śie iey. Tak bowiem złożywßy skażoność, przyobleczemy nieśmiertelność, i wnidźiemy do żywota wiecznego, gdźie iuż, ani śmierći, ani piekła ani grzechu nie będźie, ani śmietku, ale tryumfy i wesela nieskończone.

A Ty, o dawco nieśmiertelności, Panie Jezu Chryste, day nam spokoynie i ßcześliwie zasnąć, a żyiąc w boiaźni Bożey, czekać ochotnie i w gotowości Chrześćiańskiey przyjśćia twego, abyśmy bez wßelkiey zawady, przyrodzenie skażone i nieśmiertelne złożywßy, nieskażoność i nieśmiertelność przyoblekli, i ßcześliwe zwycięstwo nad śmierćią, piekłem i grzechem, oglądali, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste trzećie,

Lekcya z wtorego listu do Tymoteußa z Rozdz. 4.

W Wojnaniu w Wilnie i

A Bowiem ia iuż bywam ofiarowany, a czas rozwiązania mego nadchodzi. Dobrym boy bowałem, biegiem wykonałem, wiarem

Sędzia nad Sędzią podszym.

wiarem zachował. Zatym odłożona mi iest korona sprawiedliwości, ktorą mi odda w on dzień Pan Sędzia sprawiedliwy: a nie tylko mnie, ale i wßystkim, ktorzy umiłowali iawne przyßście iego.

WIe lada to dar Bozy, naymilsi chrześćianie, kiedy kto na śmiertelney pościeli leząc, dobrym sumnieniem cieszyć śie może. Złe abowiem sumnienie, mowi Augustyn ś. dobrze śie spodziewać nie dopuszcza. A z drugiey strony, dobre sumnienie, uwesela żywiącego, cießy umieraiącego, i trwa na wieki. Naymniey śie nie leka śmierći ten, co sumnienie ma dobre: Przypadnieli też iakie nießczęśćie, przygoda żałosna, skromnie to znosi. Takiegoć sumnienia był Paweł ś. Przetoż widząc nadchodzący czas rozstania swego, cießy śie dobrym sumnieniem, i ma nadzieie dobrą o pewnym dostąpieniu korony sprawiedliwości, a śmierći śie ani leka. Ach iakież to błogosławieństwo? iaki dar Boży? gdy śmierć przyydźie, mowić? Nie boie śie ciebie. Wiem że zbawion będę, łono mie Abrahamowe czeka. Widźieliśmy to i po tym bracie zmarłym, prawieć mu Pan Bog dał Pawłowe serce, i Pawłowe słowa: Śmierći tak pragnął iak rozstania iakiego ze złym panem, i był tak rezolut, że umieraiąc mowił: Poydę z śmierći do żywota, z boiu na odpoczynienie, z biegu na wytchnienie, a to com wierzył, oglądam oczywiście. O piękne, o pamieći i chowania godne słowa: Sic itur ad astra. A tak przeczytany tekst wźiąwßy przed śie mowmy o dwu rzeczach.

In Psal. 31. Bernh. Lib. de Consc.

Verba sunt Gergii Zoida mariæ Cisis Posnan. Eccles. senioris qui obiit Anno 610. 1. Marc.

W pierwßey ukaże, człowiek ktory chce bydź zbawion, iako śie na tym świećie sprawować, i co czynić powinien?

W drugiey, co śie za nadgrody od Pana Boga pewnie spodźiewać ma?

O moy naydrożßy Jezu, raczyß nam Ty sam podać prawdźiwe a skuteczne tych nauk wyrozumienie, Amen.

CZłowiek ktory chce bydź zbawion, trzech rzeczy na tym świećie ma przestrzegać: Jedna, boy dobry boiować. Druga, bieg swoy wykonać. Trzećia, wiarę zachować. I. Część. Tria necessaria,

O pierwßey mowi Apostoł: Boiowałem boy dobry. Metafora to wźięta od żołnierzy. Żywot bowiem naß na tym świećie Prorockim i Apostolskim Pismem do stanu żołnierskiego bywa przyrownany. Nie tylko Job ś. mowi: Żywot ludzki żołnierstwo iest na ziemi: ale i Apostoł Tymoteußa upomina, aby pracował iako dobry żołnierz. I tenże chrześćianina we zbroie duchowną, iak do boiu i potrzeby ubiera, w pancerz w przyłbice, i daie mu tarczą i miecz, aby śie bronił, i bił nieprzyiaćioły swoie. Do tego boiu czterech rzeczy Chrześćianie potrzebuią. I. Boiowanie dobrego boiu. Job. 7. 1 Tym. 2. Efes. 3. Rekwizyty dobrego boiu.

Pierwßa iest umieiętność, ktorey uczemy śie non ex libris Philologorum, ale w ßkole Ducha S. Ten nam ukazuie iako śie mamy do boiu wyprawić. Potrzeba na śie wdźiać zupełną zbroie Bożą, biodra przepasać prawdą, wźiąwßy na śie pancerz sprawiedliwości. Potym obuwßy nogi w gotowanie Ewanielii pokoiu, wźiąć tarczą wiary, przyłbice zbawienia, i miecz Ducha, ktory iest Słowo Boże. A naostatek dźieką, modlitwą prostą pilnie śie opatrzyć, modląc śie na każdy czas, i czuiąc z trwałością. 1. Umieiętność.

Efes. 6.

Druga rzecz iest siła. Bez siły źle wßedźie, na woynie pogotowiu. Mężnego tam serca potrzeba. Kto siły a serca nie ma, nie barzo śie popiße: Także i w tym ouchownym boiu, mężnym i śmiałym bydź potrzeba. A ta mężność zkąd? Nie idźie z nas, ale z Ducha S. Ktory iest Spiritus roboris & fortitudinis. Ten nam siły Duchowney dodaie. A tak o tego Ducha z Dawidem wołać potrzeba: Duchem twoim Panie podeprzyy mie. 2. Siła. Psal. 51.

Trzećia rzecz iest, znaiomość nieprzyiaćiela. Nieprzyiaćiel naß iest troiaki. 3. Znaiomość nieprzyiaćiela. Nieprzyiaćiel troiaki.

Pierwßy iest ßatan, barzo iadowity, mocny, i nigdy nieprzeiednany nieprzyiaćiel, ktory nas od Pana Boga naßego odwodźi, mocnieyßy iest w śile swey, niźli woyska wßytkiego świata ludźi. Mogłby i naywietße gory przewracać, i ziemią trząść, i naywietße miasta i zamki wywrośić, gdyby mu Pan Bog miał dopuścić. 1. SSatan.

Drugi nieprzyiaćiel iest świat, nie stworzenie to widome nieba i ziemio, ale ludźie, świat miłuiący, ktorzy świat ten widomy i iego chwałę, i rozkoßy i dobra miłuią, i w nim wßytko serce swe utopili, ia nim, o inne wieczne dobra nie dbaiąc, abo ie lekce ważąc, przestaią. 2. Świat.

Trzeći nieprzyiaćiel iest ćiało naße własne, w iedne nature naße z nami spoione. To ustawicznie pożąda przećiw duchowi, i ma z nim spolne sprzećiwienie, nie mogąc śie nigdy zgodźić. O Boże Wßechmogący, iacy to nieprzyiaćiele. Jako śie tu na ten boy nie opatrzyć? 3. Ciało.

Czwarta rzecz na tey woynie potrzebna iest wytrwanie, nie trzeba zaraz ustawać, ani uciekać, ale w nadźieie pomocy Bożey mężnie śie bronić. Bo doda Pan Bog siły tym, ktorzy go o nie proßą. Bez wytrwania na tey woynie barzo źle. Bo mowi Apostoł, żaden nie bywa koronowan, iedno ten ktoryby przystoynie walczył. A indźiey mowi Bog. Bądź wiernym aż do końca, a dam ći korone żywota. 4. Wytrwanie. 2 Tym. 2. Obiaw. 2.

Teć są rekwizyta ktorych żołnierzowi chrześćiańskiemu do tey duchowney walki potrzeba.

O drugiey rzeczy mowi Apostoł: Biegem wykonał. Żywot naß na tym świećie nic innego nie iest iedno bieg do śmierći. Bo mowi Pismo: Zamierzone są dni człowiecze, a liczba mieśiącow iego u ćiebie iest Panie, zamierzyłeś mu kres, ktorego minąć nie może. A ten kres iednemu krotcey niż drugiemu bywa zamierzony, według woli a upodobania Bożego. Jedni biegaią pięćdźieśiąt, drudzy ßeśćdźieśiąt, niektorzy śiedmdźieśiąt, ośmdźieśiąt lat. A drudzy zaś ledwie dźieśięć, dwadźieśćia, trzydźieści. Paweł II. Biegu wykonanie. Job. 14.

wet ś. po nawroceniu swym biegał trzydzieści i sześć lat: Zaczym kres swoy upatruiąc mowi: Nadchodźi czas rozstania moiego. Szczęśliwy człowiek ktory bieg ten przystoynie i z sumnieniem dobrym wykonał. Siła bowiem iest okazyy do złego, siła przeszkod, upadkow co niemiara. Requisita ad curſus conſummationem. Przeto trzy rzeczy znowu nam są potrzebne.

1. Mierność. Pierwsza iest, mierność. Temu ktory bieży, potrzeba się miernie i skromnie chować. Zaczym się iadłem i napoiem zbytnim nie obćiąża. Alias nie byłby do biegu sposobny. Toż właśnie i nam w duchownym biegu czynić potrzeba. Do czego nas Pan Jezus upominaiąc mowi: Strzeżćie się aby nie były obćiążone serca wasze obżarstwem i pijaństwem. Luk. 21. A Prorok Izaiasz woła: Bieda wam ktorzy wstawaćie rano ku naśladowaniu pijaństwa i ktorzy na nim aż do wieczora trwaią, aż ie rozpali wino. Izai 5.

2. Ostrożność. Druga iest, ostrożność. Bo zawady bywaią rozmaite. Przeto i Lota przestrzegł Anioł gdy z Sodomy wychodźił mowiąc: Jeźli chcesz zachować zgrowie swe, nie oglądayże się nazad ani postaway na tych wszytkich rowninach, uciekay corychley na gorę, byś nie zginął. Takowey ostrożności i nam w tym biegu duchownym potrzeba, do ktorey Apostoł upominaiąc mowi: Patrzćie iakoby ście ostrożnie chodźili, nie iako głupi, ale iako mądrzy. Czas odkupuiąc, przeto iż dni złe są. A tak nie bądźćie głupi, ale rozumieyćie ktora iest wola Boża. Moy. 19. Efes. 5.

3. Cierpliwość z nadzieią i z wytrwaniem. Trzecia iest cierpliwość z nadzieią i z wytrwaniem. W pospolitym biegu siła człowiek cierpieć musi, od zimna, od wiatrow, od gorącości, a czyni wszytko w nadzieie przyszłego wytchnienia: A w duchownym biegu co? Aza mało przeciwności? przygod, nieszczęścia? Czymże ie zwyciężyć, iedno cierpliwością a wytrwaniem, w nadzieie przyszłego wybawienia, wiedząc że ucierpienia teraźnieyszego wieku nie są rowne ku onej chwale, ktora się w nas obiawi. Rzym. 8. Taki Apostoł animuie Korynczyki w biegu ich, i mowi: Barzo krotki a lekki ucisk nasz, zacnie a znamienicie sprawuie nam wiekuistą wagę chwały. 2 Kor. 4. A iż tak iest, tedy tak bieżmy, iakobyśmy nie ustali.

III. Zachowanie wiary. O trzeciey rzeczy mowi Apostoł: Wiarę zachowałem. Żołnierz pospolity potrzeba aby był wierny hetmanowi swemu. Bo zdrayce Bog i prawa pospolite karzą. Żołnierzowi duchownemu tegoż właśnie potrzeba. Ma być wierny i pilny. Takim żołnierzem wiernym że był Paweł ś. świadczą Dzieie Apostolskie, świadczą Kościelne hystorye, świadczą listy, ktore pisał do kościołow rożnych. A tak słusznie o sobie mowi: Fidem ſervavi: O szczęśliwy człowiek ktory się w tym poczuwa. Bo pewnie otrzyma koniec wiary, a ten iest żywot wieczny.

Teć są, naymilsi w Panu, trzy rzeczy wedle ktorych temu, ktory chce być zbawion, sprawować się potrzeba.

Brat nasz, ktoremu dziś ostatnią posługę odprawuiemy, nie omieszkał nic w tych powinnościach. Boiował iako żołnierz dobry, Bogu nie światu służąc. Nie uwiodła go nic pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha żywota. Kontentował się tym co mu Pan Bog dał z uczciwey pracę iego. Bieg swoy wykonywał bez nagany, strzegąc się iako mogł zgorszenia, budowali się z niego domownicy, budowali sąsiedzi, patrząc na iego przykładność, i piękne przykłady. Nie złamał wiary ktorą raz Panu swemu ślubował, choć miał do tego perswazye, pobudki, wabienia rożmaite, wolał być nieznacznym na świecie, aby tylko znacznym był na niebie. Wolał w Konfessyi Augustańskiey być wzgardzonym, niżeli gdzie indziey wymiesionym. Przeto słusznie i on umieraiąc mowił: Bonum certamen certavi, curſum conſummavi, fidem ſervavi. A tak poydźmy do wtorey części.

II. Część. Okoliczności. Czy nas Paweł ś. Co się za nadgrody pewnie spodziewać maią ci, ktorzy boy dobry boiuiąc, biegą wykonywaią, wiarę zachowuią, i mowi: Odłożona mi iest korona sprawiedliwości, ktorą mi odda Pan Sędźia sprawiedliwy w on dzień, a nie tylko mnie ale i wszytkim ktorzy pożądaią zacnego przyyścia iego. W tych słowiech cztery okoliczności Apostoł ukazuie. Pierwsza iest nadgroda. Druga, Dawca iey. Trzecia, czas ktorego się stanie. Czwarta, komu się stanie.

1. Nadgroda. Korona sprawiedliwości. Pierwsza tedy iest nadgroda. O tey mowi Apostoł: Odłożona mi iest korona sprawiedliwości. O piękne a ucieszne słowa: A wszakże nie rozumie tu Apostoł, korony ze złota i kamieni drogich urobioney, iakiey krolowie zażywaią, ale chce ukazać one wielką radość i chwałę wybranych Bożych, ktorey w krolestwie niebieskim zażywać będą. O czym słuchaycie co indziey Pismo mowi: Sprawiedliwi dostępią krolestwa zacnego, i pięknej korony z ręki Pańskiey. Mądr. 5.

Te korone Piotr ś. zowie korona chwały, ktora nie więdnieie. Jakub ś. także i Jan w Obiawieniu swoim korona żywota. A tak ludzie sprawiedliwi troistey korony dostępuią, korony sprawiedliwości, chwały, i żywota. Ach iakoż tu boiu dobrego nie boiować? iako biegu Chrześciańskiego nie kończyć? iako wiary nie zachować? słysząc a tak zacney a chwalebney nadgrodzie, ktorą weźmiemy, gdy da Bog przypłyniemy do onego wdzięcznego a pożądanego portu krolestwa niebieskiego. Tam będźiemy mowić: chwała i cześć, Panie naszZastępow, ukoronowałeś nas. A tak niech nam nie będzie przykro gdy nas tu koronuie cierniem. Ta niebieska korona, wszelkie przykrości, ktore tu cierpiemy osłodźić nam może. 1 Piotr 5. Jak. 1. Obiaw. 2.

2. Dawca tey korony. Druga okoliczność ukazuie nam dawcę tey korony, a tenci iest Dominus Justus Judex, Pan Sędźia Sprawiedliwy, to iest Pan nasz Jezus Chrystus ktorego Bog postanowił Sędźią żywych i umarłych. O czym Piotr ś. w Dźieiach Apostolskich i zaraz Pan Jezus, u Jana ś. świadczy, mowiąc: Ociec nikogo nie sądźi. Ale wszytek sąd podał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, iako i: Dz. Ap. 10. Job. 5.

Dz. Ap. 17. Oyca. Tegoż ukazuie i Paweł ś. Atenieńczykom mowiąc: Bog postanowił dzień, w ktory sprawiedliwie będzie sądził ziemię, przez tego męża ktorego naznaczył, iawnie to okazawszy wszytkim iż on go zmartwychwzbudził. Tego Sędziego zowie tu Apostoł Sędziem Sprawiedliwym.

Pan Jezus Sędzia sprawiedliwym.

1. Quoad conscientiam.

Naprzod względem sumnienia. Miedzy sędziami iest siła łakomcy, ktorych dorosagia ogarnęła, że się więcey za podarkami, niżeli za słusznością ią i prawdą uganiaią, i kieruią prawem i iako się im podoba, iako

Sysamnes on Sysamnes, ktorego kambyses krol kazał z skory odrzeć, przeto, że niesprawiedliwie sądził, i iego skorą stolec sądowy obił, a potym syna iego na nim posadził, powiedziawszy żeby sprawiedliwie sądził, by mu się tak iako i oycu nie stało. O nie iest takim Sędzią złośliwym Pan Jezus, on ani na osoby ani na podarki względu nie ma, sądzi sprawiedliwie, prosopolisia nie ma przy nim mieysca.

2. Quoad omniscientiam.

Powtore Sędzią sprawiedliwym iest, względem wiadomości wszech rzeczy. Sędzia ziemski nie może nikomu w serce patrzyć, zaczym oszukan bydź może. Lecz tego Pana prożno oszukać, gdyż wie i widzi co komu w

Sup Cant. sercu siedzi. O czym Bernhardus, w te słowa: on Sędzia nie będzie oszukany słowy, ani nakłoniony dary.

Ten tedy Sprawiedliwy Sędzia będzie rozdawał korony, o czym

Ezdr. 2. świadczy Ezdraß, powiedaiąc że widział na gorze niezliczony tłum ludu, ktorzy wszyscy śpiewaiąc chwalili Pana. A w pośrzod ich był młodzieniec wyższy wzrostem nad wszytkie insze, ktory kładł korony na głowy każdemu. Tedy pytał Ezdraß Anioła, mowiąc: panie, a ci co zacz są? a on mu odpowiedział: Ci to są ktorzy zewlokłszy z siebie suknią śmiertelną, przyoblekli nieśmiertelną, a wyznawali imie Pańskie, ci oto teraz są ukoronowani i palmy biorą. Powtore pytał Anioła: A ten młodzieniec co zacz iest, ktory na nie wkłada korony, a dawa im palmy w ręce. Tedy on odpowiedział: Tenci iest Syn Boży, ktorego wyznawali na tym świecie.

Znayćie tedy, i wy naymilsi, a czuyćie, aby was, gdy przyydzie, znalazł gotowymi.

III. Czas. 2 Piotr. 3.

Trzecia okoliczność ukazuie nam czas, kiedy się to stanie? Apostoł mowi, że to będzie in illo die, w on dzień, to iest w dzień ostateczny, w ktory nieba z szumem przeminą, i żywioły zapaliwszy się rozstopią, a ziemia i sprawy ktore na niey są zgorą. Ten dzień onym dniem Apostoł zowie, przeto, że o nim ani Aniołowie, ani ludzie nie wiedzą, kiedy przyydzie. Mogą wiedzieć z koniektur i z pewnych znakow że nie daleko iest, ale ipsum momentum temporis wiedzieć nie mogą. Należy to bowiem miedzy te rzeczy, ktore Bog w mocy i wiadomości swoiey zostawił. A tak dzień ten ustawicznie nam ma bydź przed oczyma: gdyż Bog zatail ieden dzień, abyśmy wszytkie na baczeniu mieli.

Mark. 13. Matt. 24. Dz. Ap. 1. August. Haymo. IV. Subjecta Partici-pantia.

Czwarta okoliczność ukazuie ludzie ktorzy tey korony uczestniki będą? O tym mowiąc Apostoł kładzie naprzod in specie samego siebie po dwakroć: Raz gdy mowi: Odłożona mi iest korona. Drugi gdy mowi, ktorą mi da Pan. O wiary pełne słowa. Jakoby chciał rzec Apostoł: Nie dbam choć iuż czas rozstania mego nadchodzi, a że mię śmierć umorzy. Bo wiem pewnie że mię nie lada chwała czeka. O dałby to Bog abyśmy tak wszyscy na śmierć poglądali, a wierzyli temu że nas korona sprawiedliwości czeka, z więtszą abyśmy ochotą umierali. Co iest śmierć? iedno złożenie boiu, a nabyćie korony? złożenie grzechu, a nabyćie sprawiedliwości, złożenie żywota śmiertelnego, a dostąpienie wiecznego.

Descriptio mortis.

Objectio. Lecz żeby kto nie rzekł: Dobrze było Pawłowi ś. tak mowić: Bo był wybranym naczyniem Bożym, ktory nosił imie Pana Jezusowe przed krolmi, przed książęty, przed syny Izraelskimi. A iam się tak Panu Bogu nie zasłużył: A particulariad universale non valet consequentia.

Solutio. Słuchay naymilsi Chrześćianinie. Oto Apostoł zabiegaiąc takowym myślom twoim mowi: A nie tylko mnie odłożona iest ta korona, ale wszytkim ktorzy pożądaią zacnego przyyścia iego. O pociecho złotem Arabskim nigdy nie przepłacona. Paweł ś. iako wierny świadek korone sprawiedliwości, nie sobie tylko przywłaszcza, ale ią i innym pewnie obiecuie. A ktorymże? Oto tym ktorzy pożądaią zacnego przyyścia Pańskiego. A ci co zacz? Ci to są ktorzy dnia sądnego ustawicznie pragną, wierząc, że to będzie dies redemptionis, dzień odkupienia.

Z tychci liczby był i ten brat nasz zmarły. Nie mogąc się w świecie smaki domacać, często mawiał: By się mi dziś moy Pan ukazał, o z iaką ochotą porwałbym się z łoża tego, a pobiegłbym przeciw Panu memu. Poszedłbym z więzienia na swobodę, z prace na odpocznienie, z kłopotu na rozkoss. A gdy się przybliżała godzina śmierci iego, często mowił: przyydź Panie Jezu, przyydź. Chce rozwiązan bydź, a z Toba żyć na wieki. Ukaż mi się Zbawicielu moy, tęsknoć mię bez ciebie. Naymiley mi przy Tobie. Pod cieniem skrzydeł twoich będę bezpieczen. Z ręki twoiey nikt mię nie wydrze. Ali nad spodziewanie naszę ukazał mu się Pan Jezus. Bo podniosszy ręce swoie nieboszczyk rzekł: Panie Jezu, iuż czas, przyymi ducha moiego, i obroćiwszy się do ściany zasnął. O szczęśliwa śmierci. Takci umieraią ci, ktorzy boiowali boy dobry, wykonali bieg i zachowali wiarę. Da im pewni Pan, Sędzia sprawiedliwy korone sprawiedliwości.

Application. Verba sunt Georgii Golda mariæ ut supra.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, przykładem Apostoła tego ś. boy dobry boiuymy, bieg wykonaymy, wiarę zachowuymy. A bez wątpliwości w on ostateczny dzień sprawiedliwości i korone otrzymamy.

Zamknienie.

A Ty o Sprawiedliwy Sędzia, Panie Jezu Chryste, w tym biegu i boiu nie opuszczay nas, bądź łaskaw na stworzenie, ktores odkupił naydrożßą krwią swoią. Day abyśmy pożądali zacnego przyścia twego, i tam z łaski twoiey korone sprawiedliwości, otrzymali, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste czwarte,
Lekcyą z pierwßego Listu Jana ś. z pierwßego Rozd.

W Zelcki- nie nad Z. M. P. Zelcckim farym.

BRacia, krew Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyścia nas od wßelkiego grzechu.

SAden człowiek na tym świecie naymilsi Chrześcianie, nie iest czysty przed oblicznością Bożą. Bo mowi Job ś. Oto niebiosa nie są bez zmazy przed oczyma iego, iakoż daleko wiecey człowiek obrzydły i nie użyteczny, ktory pije grzech iak wodę. Toć iest pospolita skarga wßytkich ludźi. Zaczym i Medrzec mowi: Ktoż może rzec? Czyste iest serce moie, a iestem czysty od grzechu moiego. O zaiste żaden tego o sobie rzec nie może. Ale ieżli śie każdy sobie przypatrzy, to zeznać musi, żeśmy wßyscy są nieczyści. Naprzod w narodzeniu. Bo śie w grzechu poczynamy, w grzechu i rodźimy. Słuchayćie Dawida co mowi: Otom iest zaczety w złości, a w grzechu poczęła mie matka moia. Co i Bernhardus uważaiąc mowi: nie mam nic z rodźicow moich iedno grzech a nędze. Powtore nayduie śie też nieczystość w żywocie. Bo mowi Pismo usty Proroka Dawida: Weyrzał Pan z niebios na syny ludzkie, chcąc widzieć ieżliby był ktory, coby rozumiał a żukał Boga. A nalazłże kogo? Nie nalazł. Bo mowi: Wßyscy odstąpili, społem śie popsowali, niemaß żadnego coby dobrze czynił, aż do iednego. Potrzęście naydzie śie to i w śmierći. Bo w ten czas choć poglądamy na naße uczynki dobre, ktoreśmy czynili, przęście iednak przed Panem Bogiem nie możemy śie za czyste poczytać. Bo mowi Pismo: Żeśmy śie stali wßyscy iako nieczyści, i iako płat splugawiony wßytkie sprawiedliwości naße: Co bacząc ieden z oycow ś. umieraiąc tak rzekł: nie śmiem ufać przed obliczność Boża żadnym zasługom moim, abowiem inßy iest sąd Boży, a inßy sąd ludzki. Toż zeznawa i Bernhardus mowiąc: Perdite vixi, żyłem iako stracony człowiek. O nędzna a mizerna kondycya. Jeżliż tak, iakoż wiec do nieba wnidźiemy? ponieważ Pismo mowi, że tam żadna rzecz pokalana nie wnidźie? Nie trwoż sobą człowiecze chrześcianski, wie to Pan Bog, że po upadku inaczey bydź nie mogło, przetoż zmiłowawßy śie nad nami, zgotował nam oczyścienie, iuż nie we krwi starozakonnych ofiar, ale we krwi Syna swego naymilßego. O zbawienne oczyścienie. O tym w słowiech przeczytanych Jan Apostoł świety pisże. O iak śie imi brat naß zmarły cießył? O iak gorliwie tego oczyścienia pragnął? A tak wźiąwßy te słowa przed śie trzy cząstki uważaymy.

Job. 15.

Przyp. 20.

Nieczystość naßa.

I. In nativitate. Psal. 51. Bernh.

2. W żywocie Psal. 15

3. W śmierći

W pierwßey, obaczemy kto nas oczyścia?

W drugiey, czym?

W trzećiey, od czego?

Piękna to i potrzebna materya będźie.

Pan Jezus przez naydrożßą krew swoie, niech nas ku godnemu słuchaniu, z obu stron sposobi i przygotuie, Amen.

I. Cześć. Pan Jezus siedmkroć krew wylał

KTOż nas oczyścia, naymilsi chrześcianie? Jan ś. powieda, że Jezus Chrystus Syn Boży. Ten bowiem dobrotliwy Pan siedmkroć, krew swoie naydrożßą dla naß wylał.

Izai. 64

I. W obrzezaniu. Luc. 2.

Raz w obrzezaniu, gdy osmego dnia po cielesnym narodzeniu swoim iako inne dźiecie, wedle zakonu Bożego był obrzezany.

Vide in Viris Patrum.

II. W ogroycu Luc. 23.

Drugi w ogroycu, gdźie był tak strapiony, aż pot iego stał śie iako krople krwie padaiące na ziemie.

Bernhard

III. W ratußu. Matt. 27.

Trzeći na ratußu, przy ubiczowaniu, gdy go Piłat skazał, aby był ubiczowany.

IV. Przy koronowaniu. Matt. 27.

Czwarty, przy koronowaniu, gdy żołnierze uplotßy koronę z ciernia nielutościwie wtłoczyli na głowę iego.

V. Przy krzyżowaniu reku na krzyżu.

Piąty, przy krzyżowaniu reku na gorze Golgota, ktore mu gwoździami ostremi do krzyża przybito.

VI. Przy krzyżowaniu nog.

Szosty, przy krzyżowaniu nog, ktore także iako i rece do krzyża nielutościwie przybite były.

VII. Przy otworzeniu Boku.

Siodmy, przy otworzeniu boku, z ktorego krew i woda wypłynęła.

Ten prawdźiwy a iednorodzony Syn Boży, oczyścia i zbawia nas, nie tylko według natury swey Boskiey iako Osyander uczył, ani też według człowieczey tylko, iako Stankarus udawał, ale cały Chrystus wedle Boskiey i wedle człowieczey natury. Co też wyrażaiąc Jan ś. dołożnie mowi: Krew Pana Jezusa Chrystusa Syna Bożego oczyścia nas. Gdy mowi: Jezusa Chrystusa, rozumie nature człowieczą, wedle ktorey wźiął imie Jezus. A gdy mowi Syna Bożego, rozumie nature Boską. A tak cała Persone we dwu naturach rożnych Boskiey i człowieczey.

Objectio rationis humanæ.

Lecz ozywa śie tu rozum ludzki i mowi: Wßak Bog ciała ani krwie nie ma: Jakoż tedy krwią oczyścić może? Odpowiedam: Takowe locutiones maią bydź rozumiane in concreto, non in abstracto: Inßa iest Bog absolute konsyderowany, a inßa Bog wcielony. Bog ile iest Bogiem, będąc istnością duchowną, nie ma ciała ani krwie, i nie może krwie z siebie wypuścić, proprie a właśnie mowiąc: Ale Bog ktory śie stał człowiekiem, ten to może względem natury człowieczey ktorą na śie przyiął.

Observatio.

Obserwuyćie z pilnością, przećiw sektarzom dwoiakim.

1. Przeciw Nestoryanom.

Naprzod przećiwko onym dawnym Nestoryanom, ktorzy uczyli że nom.

że Chrystus cierpiał, i krew swoie drogą wylewał tylko ile był człowiekiem, co się ukazuie z słow mistrza ich Nestoryusza, ktory mawiał: Noli gloriari Judæe, hominem enim non Deum crucifixisti. Cożto iest innego iedno Chrystusa dzielić, i natury w nim rozrywać.

II. Przeciw Zwinglianom.

Powtore, przeciwko Zwinglianom, ktorzy uczą: Gdy mowimy że Chrystus cierpiał za nas, tedy się to ma rozumieć według człowieczey natury tylko. Ale małobyśmy ztąd pocieche mieli. Bo śmierć i krew Chrystusa Pana iako gołego człowieka, nie mogłaby nas od grzechow oczyścić. Przeto przestrzega Luterus, abyśmy w sprawie odkupienia, nie patrzyli na iedne nature tylko, ale na całą Persone, aby nam ta pocieha została, że nas krew Chrystusowa oczyścia od wszelakiego grzechu. Bo acz Bostwo nie cierpi, ale cierpi Persona, ktore iest i Bogiem i człowiekiem. A iż dwie naturze w Chrystusie Panu iedną są Persona, tedy propter unionem personalem, co się iedney Personie dzieie, drugiey przypisano bywa, i muśi się rozumieć według całey Persony, co Chrystus Pan czyni i cierpi, chociaż się iedno według tey, drugie według drugiey natury dzieie.

A tak znay, człowiecze Chrześciańśki, te Persone ktora nas oczyściła, Jezus Chrystus Syn Bozy, Bog i Człowiek prawdziwy w iedney Personie. Druga część następuie, ktorey słuchayćie.

II. Część.

UCzy Jan ś. Czym nas Pan Jezus oczyścia? i powieda, że krwią swoią. O nayswietszą krwi, a wieceś ty tak iest wazna i kosztowna? Inaczey nie iest naymilsi chrześćianie. Wiele się krwie od początku świata przelało. Ale tak żadney komparacyi z twoią krwią, o Jezu nabdrożby, nie ma. Wspomina tez Pismo ś. tu i owdzie krew męczennikow ś. i powieda, że iest droga przed obliczność Pańską, o krwi Abla sprawiedliwego mowi Pan Jezus, przyydzie (prawi) na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, ode krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyaßa syna Barachyaßowego. Ale ta krew by była nayniewinnieyßa, tedy zostaie tylko krwią prostego człowieka. Zaczym w Liście do Zydow czyni Apostoł rozność miedzy krwią Chrystusowa a Ablowa, i powieda: Że krew Chrystusowa zacnieyße rzeczy mowi, niżeli krew Ablowa. Krew Ablowa pomsty tylko od Boga woła nad Kainem: Lecz krew Chrystusowa za nawi, i ma moc pięćioraką.

Psal. 116. Matt. 23.

Krwie Syno Bożego moc.

I. Pretium redemptionis. 1 Piotr. 1.

Pierwßa iest, zapłata odkupienia. Bo krwią swą naydrożßą odkupił nas Pan Jezus. Odkupieni iesteście mowi Piotr ś. nie skazonemi rzeczami srebrem abo złotem, ale drogą krwią Chrystusowa. Zaczym przodkowie nasi mawiali: iedna kropelka krwie Chrystusowey, byłaby dostateczna za odkupienie rodzaiu ludzkiego.

Zyd. 11.

II. Reconciliatio cum Deo. Rzym. 5.

Druga moc iest poiednanie z Bogiem. O czym słuchayćie co Apostoł mowi: Bowamy usprawiedliwieni darmo, przez odkupienie sprawione przez Jezusa Chrystusa, ktorego Bog postanowił aby był ubłaganiem przez wiarę, wylawßy krew swoie.

In Epist. ad Ephes.

ie. Co uważaiąc Anzelmuß mowi: Że tey godźiny, ktorey krew odkupienia wyßła z boku Pana na krzyżu wißącego, odpuszczon iest grzech Adamow rodzaiowi ludzkiemu, i uspokoione iest niebo i ziemia, i w ten czas otworzone iest ludziom weyście do krolestwa niebieskiego.

III. Purgatio Peccati.

Trzecia moc iest, oczyszczenie grzechow. Krew Pana Jezusowa, iest aqua benedicta, quæ delet nostra delicta. Słuchayćie co indziey Jan ś. mowi: Umiłował nas i omył w krwi swoiey od grzechow naßych. Na tć się ogleduie Dawid gdy mowi: Oczyść mie Panie izopem, a będę oczyszczon, omyy mie, a nad śnieg zbieleie. Zaczym i Anzelmuß mowi: samego Chrystusa krwią grzechy bywaią zgładzone. Zaczym w Łacińskim iezyku świeci bywaią nazwani Sancti, to iest, pokropieni i omyci krwią Chrystusowa. Bo to słowo Sanctus tak wiele znaczy, iakoby Sanguine Christi tinctus. Przeto przodkowie nasi mieli ten zwyczay, że dziatkom małym, skoro ich iedno ode chrztu ś. do domu przyniesiono, koralle czerwone, koło raczek dawali, na znak tego, że iuż krwią Chrystusowa od grzechow oczyszczone były.

Diam. 2.

Psal. 51.

Zwyczay dawny.

IV. Medicina nostra.

Czwarta moc iest, lekarstwo nasze przeciw cieżkościom i pokusom duchnym. Powiedaią o krwi kozłowey że zsiadłe krew koło serca rozgania, ale daleko służniey te moc krwi twoiey, o naystodßy Jezu przypisać możemy, w ten czas gdy serce naße pokusy ściskaią, ona sama naylepiey pomoc może.

Piąta moc iest obżywienie. Moyżeß mowi, iż we krwi żywot iest: Rozumieyćie żywot cielesny. Ale we krwi twoiey, o Jezu żywot duchny. Pißą o pelikanie że młode swe, ktore mu wąż pomordował, krwią swoią ożywia: O iak daleko wiecey ożywia nas krew Chrystusowa. Co uważaiąc Bernhardus mowi: coż iest tak śmiertelnego? coby śmierćią Chrystusową nie miało bydź uleczono?

V. Vivificatio. 3 Moy. 16 Pelikan.

Serm. 6 Sup. Cant.

Tać iest pięcioraka moc krwie Syna Bożego, ktorą wy naymilsi znayćie, mowiąc z Augustynem ś. one słowa: wßytka nadźieia moią, iest w drogiey krwi Chrystusowey, ktora wylana iest dla nas i dla naßego zbawienia.

Lib. Medit. cap. 4.

Ale czasowi folguiąc, poydźmy do trzećiey cząstki.

III. Część.

UKazuie nam iuż Apostoł od czego nas krew Chrystusowa oczyścia, i powieda, że od wszelakiego grzechu, ktory inaczey nie może bydź oczyścion, iedno krwią Syna Bożego.

Grzech co iest?

Widźimy tu, naymilsi, że grzech przed obliczność Boża nic innego nie iest iedno nieczystość duchna, ktora całego człowieka wewnątrz i zwierzchu na duchy i na ciele splugawia. Bo niemaß więtßey obrzydliwości przed Bogiem iako grzech. Nie da się omyć wodą, tylko krwią Chrystusowa. Przeto też nie bez przyczyny grzech do trądu cielesnego pazyrowany bywa. Ale naprzod dla tego.

Grzech trądowi podobny.

I. Przyczyna.

Iż iako trąd całego człowieka zaraża? Tak też właśnie i grzech i ciało i duchę, wnętrzne i pozwierzchne siły iadem napuchza, że nic zdrowego, nic czystego w człowieku nie zostaie.

Zaczym

Zaczym i Dawid mowi: Niemaß
ſal. 18. nic we mnie zdrowego.

Powtore, iako trąd trwarz czło-
2. wieczą ſpeci: tak też właśnie i grzech
rzyrzyrna. wyobrażenie Boże, i iest obrzydliwo-
ścia przed Bogiem. Zaczym Ter-
Tertul- tullian mowi, że co iest pies zgniły a
lian. śmierdzący przed oczyma ludzkimi:
to iest każdy grzeßnik przed oczyma
Bożemi.

3. Potrzećie, iako trąd iest choroba
rzyrzyna. nie uleczona: Tak też grzech, jadna
go woda omyć nie może, chyba krew
Lib. 10. Chrystusowa. O czym Radulfuß
n Levit. pięknie mowi: ktokolwiekby tredem
duchownym był opetany, ieśli chce
bydź uleczony, bez krwie Chrystuso-
wey, ani odpuścżenia dostąpić, ani
od grzechow swoich oczyßczon bydź
nie może.

Znaycież tedy ten ś. a zbawienny
czyśćiec naymilsi Chrześćianie: kto-
ry niech wam służy ku nauce, ku po-
ćieße, i ku przestrodze.

Ku nauce tym sposobem: Iż nie
podobna rzecz mieć odpuszczenie grze-
chow bez wylania krwie Chrystuso-
wey. O czym nie tylko ten Apostoł
świadczy, ale i drugi w te słowa: Że
przez własną swoię krew Pan Jezus
wiecznego nam dostał odkupienia, i
wiecznego dziedzictwa obietnice nam
ziednał. Za co mu też rzeße niebie-
skie dziękuiąc mowią: Godzien eś iest
Panie wziąć księgi i otworzyć pieczęci
ich: Abowiem byłeś zabity i odkupi-
łeś nas Bogu przez krew swoię, ze
wßelkiego pokolenia, i iezykow i ludu i
narodu. A czemuż tedy bezbożni
Socynistowie bluźnią, powiadaiąc,
że tak ważna iest krew Chrystusowa,
iako iest krew prostego człowieka Par. 3.
abo bestyi iakiey. O nie obrzezane cap. 4.
a bezbożne usta. O Jezu dobry iako pap. 268.
te bluźnierze cierpieć możeß? Boże Edit.
im day upamiętanie. Anno
1594.

Ku pocieße tym sposobem: Iż 2.
niemaß żadnego grzechu, z ktoregoby Ad con-
nas krew Chrystusowa oczyścić nie solatio-
miała. Bo mowi: Oczyścia nas nem.
od wßelkiego grzechu. Ach iaka te
słowa pocieche człeku na śmiertelney
pościeli leżącemu przynieść mogą?
O zbawieniu ten nie zwątpi, ktory
śie tą krwią cießyć będzie. Dam
przykład, tylko słuchaycie. Luterus Lutherus
ś. pamięci nowiedząc chorego stu-
denta w Witemberku, i widząc go
śmiertelnym, mowi mu: Synu, co
ty dobrego Panu Bogu przyniesieß,
ieśli cię z tego świata powoła? A on
mu odpowie: Wßytko dobre, oycze,
wßytko dobre. Pyta daley: A ia-
koż mu maß co dobrego przynieść,
wßakieś człowiek grzeßny? Prawda,
rzecze on chory, ale sercem skrußonym,
i upokorzonym i pokropionym krwią
Chrystusowa, Bog moy nie pogar-
dźi: Rzecze mu Luterus: Dobrze miły
synu, trway w tey wierze aż do końca,
a będzieß miłym gościem Panu Bo-
gu twoiemu.

Potrzećie przynosi nam też ten ś. 3.
czyśćiec, przestroge, żebyśmy nie grze- Ku prze-
szyli grzechow odpuszczenia nigdźiey strodze.
iedno u Chrystusa Pana. Ukazuią
niektorzy ogień czyśćiowy po śmierći,
ale zmyślony to czyśćiec, Pismo nie
wie o nim, niemaß go. Tu śie nam,
tu wyczyścić potrzeba we krwi Syna
Bożego. Po śmierćie nie będzie
czyśćia

czyścia iedno piekło, do ktorego śie
Ambro- wßelki niewyczyßczony dostanie. Am-
sius. broży ś. mowi: Ktoby tu odpuszczenia
grzechow nie przyiął, tam go nie be-
Cypr. ad dźie. Tu żywot albo utracony
Demetr. bywa, albo nabyty.

Applica- Pamiętał na to brat ten naß zmarły
tio. w Panu Jezusie, ktory od młodości
swoiey wyczerpnąwßy to ze słowa
Bożego, że krew Jezusa Chrystusa
oczyścia nas od wßelkiego grzechu,
i przyiąwßy iuż poczęści to oczyście-
nie chrźćie ś. starał śie ile mogł, aby
ie zupełnie przyiął, i na wieki śie go
nie puścił. Bo przez wierze ś. ktora
to oczyścienie z łaski i zasługi Jezusa
miłego bierze, strzegł śie grzechu, i nic
chwała Bogu po sobie takowego nie
zostawił, za coby śie zacni powinni
wstydźić i zapałać mieli. Zył cnotli-
wie iako dobry Chrześćianin. A żeby
i inni ten czyśćiec prawdźiwy znali,
kaznodzieie Augustańskiey Konfessyi
przy tym kościele zawße chował, w
ktorym też i sam z dźiatkami swoimi
nabożeństwa zażywał. Dał mu to
Pan Bog, że umarł w starości do-
brey. Zaczym nie wątpiemy, że krwią
Syna Bożego naydroższą oczyßczony,
iuż wedle duße delicyy żywota wie-
cznego zażywa, i wedle ciała da Bog
w dźień zmartwychwstania z ziemie do
nieba przeniesiony wiecznie zażywać
będzie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, Zamknie-
staraymy śie abyśmy raz krwią tą nie.
naydroższą oczyścieni będąc, żadnym
śie plugawym grzechem wiecey nie
mazali, ale owßem sprawiedliwie i
świetobliwie żyli, i tak w gotowości
godźiny ostateczney czekali.

A Ty o dobry Jezu, z naydroższą
zasługą krwie twey nayświetßey nie
bądź skąpy, oczyść nas a będźiem
oczyścieni, i spadnie z nas plugawy a
smrodliwy trąd grzechu wßelkiego,
abyśmy śie Tobie i Oycu wiecznemu
i Duchowi Swietemu na wieki po-
dobali, Amen o Jezu naß naysłodßy,
Amen.

Kazanie Pogrzebne dwudzieste piate.

Lekcya w Obiawieniu ś. Jana w Rozdz. 14.

W Pozna- **Słyßałem głos z nieba mowiący: Błogosławieni umarli,**
niu w Wil- **ktorzy umieraią w Panu. Odtąd zaiste mowi Duch, po-**
nie i na in- **nieważ odpoczywaią od prac swoich, a uczynki ich za nimi**
nych mie- **idą.**
scach
in funere
Nobi-
lium Ma-
tronarum
habita.

Iste nie bez przyczyny on ma- Kaznod.
dry krol Salomon, przypa- 1.
truiąc śie żywotowi naßemu na tym świecie powieda: Że lepßy
iest dźień śmierći niżeli dźień narodze-
nia. Racye pokazać śie mogą tro-
jakie,

1. iakie. Pierwßa w dzień narodzenia przychodzimy na świat na pracą. Bo żywot ten ziemski nic innego nie iest iedno żywot prace i boleści. In ludore vultus & dolore cordis musimy nabywać chleba. Lecz w dzień śmierći odchodzimy z prace na odpocznienie. A tak tym względem żywot ninieyßy ma pracą, przyßły odpocznienie.

2. Druga w dzień narodzenia przychodzimy na ten świat na płacz i na smetek.

Iob. 14. Człowiek bowiem narodzony z niewiasty, bywa napełnion wielkimi nedzami. I tak nimi bywa strapiony, żeby wolał umrzeć a niżeli żyć. Lecz w dzień śmierći idźie na rozkoß, gdźie śie go iuż żadna meka nie dotknie.

3. Trzećia, w dzień narodzenia, rodzimy śie śmiertelnymi. Bo kto iedno żywie, umrzeć musi.

Psal. 89. I ktoryż człowiek będźie żył, aby nie miał oglądać śmierći? mowi krol Dawid. Lecz w dzień śmierći odradzamy śie ku niesmiertelności, i mamy te nadźieie pewną że nie umrzemy na wieki. O iaka rożność miedzy dniem śmierći, a dniem narodzenia. A wßakże nie o wßytkich śie to ludźiech rozumieć ma. Bo iako rożnie umieraią, tak też rożny iest stan ich po śmierći. Świadczy o tym głos Boży w słowiech przeczytanych, ktory my wźiąwßy przed śie trzy rzeczy uważamy.

Pierwßa, ktorzy ludźie na świecie są nayßczęśliwśi?

Druga, w czym ta ßczęśliwość należy?

Trzećia, ieżeli tey ßczęśliwości pewni bydź mogą?

Potrzebne to wam wßytkim kazanie będźie: Przeto zacności ważnych, o ucho powolne proßę.

Jezu porćie wdźięczny umieraiących, nam żywym racz dopomoc z taßki swoiey świętey, abyśmy o tym pożytecznie mowili i myślili, Amen.

I. Część. Ludźie na świecie nayßczęśliwśi.

PYta śie naprzod ktorzy ludźie na świecie są nayßczęśliwśi? Jan ś. odpowieda, i mowi, że ći, ktorzy umieraią, a umieraią w Panu.

I. Ktorzy umieraią.

O pierwßych mowi? Błogosławieni umarli. Dźiwne to słowa, rozum naß temu nie uwierzy. By był rzekł: Błogosławieni ktorzy żyią: Toby nam był pogodźił. Bo ludźie wiele trzymaią o żywocie, a śmierći co żywo śie leka. Widźimy to na ludźiach niektorych a zwłaßcza tych, ktorzy mało co o Boga dbali, gdy godźina ostatnia przychodźi. Ach moy wßechmogący Boże, iaka ich napada teßkność, iakie następuią trwogi, a ießcze gdy do tego grzechy sumnienie porußą, to iuż desperacyą narabiaią mowiąc z onym bezbożnikiem: Ey mamli umrzec, Hyst. cap. niechże to moy testament będźie: Ciało leguie ziemi: Dobra światu: Duße diablu. O żałoßne słowa. O nießczęśliwy człowiecze. O mizerna dußo. W ten rzas dźieie śie z tym co umiera wedle onych słow Poety:

Vitaque cum gemitu fugit indignata sub umbras.

Abo iako Medrzec ś. mowi: O śmierći iakoż iest gorßka pamięć twoia, człowiekowi w dobrych swoich uspokoionemu, człowiekowi od wßech troßk i prac wolnemu, i na wßem ßczęśliwemu, i ktory ießcze może dobrze

Den. 5. brze ieść. Takći śie stało onemu krolowi Belsasarowi, gdy był dobrey myśli, ukazały śie palce ręki człowieczey, ktore pisały na ścienie: Mene, Mene, Thekel, Ufrasin, bog rożliczył krolestwo twoie i wypełnił ie, zawießony na wadze, a naleźiony nieważny. Rozdźielone iest krolestwo twe, a dane iest Medom i Persom. Za takowym Pismem odmieniła śie twarz krolewska, a myśli iego zatrwożyły go, tak iż śie dobra iego zatrzasnęły, a kolana iego zadrżały. I oneyże nocy był zabity. Bywa tego więcey. Eksperyencya każdodźienna świadczy o tym aż nazbyt. Niepobożni zawße śie lękaią śmierći.

Lecz co śie tknie pobożnych ludźi i Boga śie boiących, ći temu wierzą, że błogosławieni umarli. Bo inakßym okiem niżeli owi na śmierć poglądaią, i upatrnią w niey zyski wielkie mowiąc: Mors mihi lucrum, i nie pragną nic więcey iedno rozwiązania, Psal. 119. wołaiąc z Dawidem: Ach niestety mnie, żem iest tak długo gościem na ziemi, abo i Pawłem ś. Chce bydź Phil. 1. rozwiązan, a bydź z Chrystusem Panem.

To iest pierwßy rodzay ludźi nayßczęśliwßych na świecie.

II. Ktorzy w Panu umieraią.

O drugich mowi ten głos Boży: Ktorzy umieraią w Panu. Tu czyni rożność miedzy umieraiącymi. Bo nie wßyscy umieraiący bywaią zbawieni, nie wßyscy są błogosławieni. Bo iedni umieraią w Panu, drudzy bez Pana.

W Panu umrzeć co? W Panu umieraią, ktorzy na służbie Bożey z tego świata schodzą, i do Boga śie tylko samego znaią: w wierze i znalomości iego kończąc bieg żywota swego, i mowiąc z Symeonem ś. Już teraz puść sługę Luk. 2. swego w pokoiu Panie, abowiem widźiały oczy moie zbawienie twoie. Szczęśliwa śmierć takowa.

Bez Pana umrzeć co? Bez Pana zaś umieraią, ktorzy bieg żywota swego nie na służbie Bożey, ale na służbie świata, ciała i ßatana strawiwßy, bez wiary, bez pokuty, żywot swoy kończą, w grzechach, w rozpaczy, w gniewie z bliźnym, maiąc tłomok ćiężki grzechow na sobie.

Tych wzaledem ßczęśliwi i błogosławieni są ktorzy umieraią w Panu, i droga iest ich śmierć przed obliczno- Psal. 116. ścią Pańską.

Applicatio. Takći umarła ta Szlachetna Pani, chorobie nie mogłem iey nic miłßego wspomnieć iedno Pana Jezusa: W tym wßytkie pociechy i nadźieie swoie położyła. A gdym iey nayświętßy Sakrament podawał, rzekła: Panie, czyli to przystoyna że Ty niegodną służebnicę ciałem swoim i krwią swą nawiedzaß? O Panie, Słowa ś. P. Lutrowe Sebowey mi ßczęśli w Pznaniu i brodźiey wielkiey &c. godność twoia niech okryie niegodność moie. Potym przez wßytkie chorobę swoie Panu nie naywyżßemu w ręce iego nayświętße oddawała. A więc to nie iest w Panu umrzeć? A więcby śie tu śmieć, ßyßąc że błogosławieni umarli, ktorzy umieraią w Panu?

To pierwßa część naymilßi. Drugiey słuchayćie.

II. Czesć. Szczęśliwość umieraiących w Panu.

DAyćie proßę, w czym ßczęśliwość i błogosławieństwo tych, ktorzy w Panu umieraią, należy? W trzech rzeczach ie ten głos Boży ukazuie.

Pierwßa

I. Repentina beatitudo.

Pierwßa iest, nagle a natychmiast następuiące błogosławieństwo, to się zamyka w tym słowku: Odtąd, to iest zaraz po śmierći, skoro iedno dußa od ciała odchodźi, nieodwłocznie, natychmiast oni umarli, ktorzy w Panu umieraią są błogosławieni. O dźiwne a nigdy niezasłużone błogosławieństwo. Coż tu rzeczecie wy zabobonnicy, ktorzy powiadacie, że dußе na pewnych mieyscach zatrzymane bywaią, nie znuśłaycie, boycie się Boga, odtąd, zaraz po śmierći ciała, dußе dobre idą do nieba, złe do piekła. Umarł bogacz pogrzebion iest w piekle: Umarł Łazarz mesion iest od Aniołow na łono Abrahamowe. Łotr też na krzyżu miał umrzeć, ali mu rzekł Pan Jezus: Dźiś będźieß ze mną w raiu. Coż nad te przykłady może bydź iaśnieyßego? A tak mieycie się na baczeniu, naymilśi, niech was nikt od tego błogosławieństwa nie odwodźi. Szatańskieć to figle i wykrety, żeby się dußе po śmierći tu i owdźie zatrzymawać miały. Odtąd, zaraz błogosławieństwa dostępuią, dußе sprawiedliwe, a niesprawiedliwe, zaraz do piekła zstępuią, trzeći rozdźiał duß, kto z Pisma ukaże?

Luk. 16.

Luk. 23.

II. Quies terna. Psal. 90.

Druga rzecz w ktorey ta szczęśliwość należy, iest wieczne odpocznienie. Na tym świecie niemaß nic iedno praca. Przeto i Moyżeß termin ciąc dni żywota naßego mowi: Czas żywota naßego iest siedmdźiesiąt lat, albo naywiecey ośmdźiesiąt, a naylepßy czas ich iest boleść a praca. Jakob Patryarcha także spytany będąc od Faraona, wieleby miał lat? Odpowiedźiał: Dni pielgrzymowania moiego na świecie, sto i trzydźieści lat, a dni żywota moiego krotkie i złe były. Job też ś. mowi: Człowiek narodzony iest ku utrapieniu, iako iskry, aby lećiały ku gorze. A bez tey nędze i prace żaden człowiek nie iest, ieśli nas nie to, tedy owo dolega. Zacnym mowi Augustyn ś. na tym świecie nie boleć nie pracować iest rzecz niepodobna. Lecz po śmierći przychodzą ludźie na wytchnienie. Ciało do grobu idźie tak do łożnice. Bo mowi Pan Bog: Idź ludu moy a wnidź do komor twoich, i zamknij drzwi o sobie, skryj się maluczko aż ominie rozgniewanie. Dußа też idźie do tego ktory ią dał, i nie dotyka się iey żadna męka śmierći.

1 Moy. 47.

Job. 5.

Augustyn.

Jza. 26.

Kaznod. 12. Madr. 3.

Pięknie o tym Augustyn ś. dysseruie, słow iego proßę słuchaycie, barzo są ućieśne: Szczęśliwa (prawi) dußа ktora z tego ziemskiego więzienia idźie wolno do nieba: Spokoyna iest i bezpieczna, iuż się nie boi ani nieprzyiaćiela, ani śmierći. Ma ciebie Pana dobrotliwego ktorego długo ßukała, i zawżdy miłowała. I daley mowi: Niemaß tam żadnego niedostatku, żadney sromoty, żadnych poßwarkow, żadnego naśmiewiska, żadnych wymowek, żadney boiaźni, żadnego niepokoiu, żadney kaźni, żadney wątpliwości, żadnego gwałtu, żadnych rozruchow: Ale tam iest pokoy ś. miłość doskonała, śpiewanie i chwała Boża wieczna, bezpieczne a końca niemaiące odpoczynienie, i radość w Duchu S. nieodmienna. Poty słowa Augustynowe.

Lib. Manual. cap. 6.

Trzećią

III. Operum subsecutio.

Trzećia rzecz iest naśladowanie uczynkow. A uczynki ich za niemi idą. Uczynki są świadectwa wiary. Te idą za umieraiącymi w Panu. Znaczne są i na tym i na onym świecie. Na tym świecie każdy im błogosławi, każdy cnotliwe ich postępki wystawia i zaleca, każdy mowi: Ey dobrzy to a cnotliwy człowiek był, Panie Boże mu day dußne zbawienie: Na onym zaś Pan Jezus ie wystawiać będźie mowiąc: Poydźcie błogosławieni Oyca moiego, odźiedźiczćie krolestwo wam zgotowane od założenia świata. Abowiem łakngłem, a nakarmiliście mie, pragnąłem a napoiliście mie, byłem gościem a przyięliście mie. Byłem nągim a przyodźialiście mie, byłem niemocnym a nawiedźieliście mie, byłem w więzieniu a przyßliście go mnie. O iaka szczęśliwość, iakie błogosławieństwo.

Matt. 25.

Baczyli to poniekąd i Poganie. Pißе bowiem Herodotus o iedney białeygłowie, ienie kapłańskiey wdowie, ktora chcąc oddać ofiary bogom swoim, frasowała się że koni dostać nie mogła, aby na ono mieysce przybyła. Synowie iey widząc to, zaprzęgli się w woz, i wieźli matkę swoię. Ona odprawiwßy ofiary, prosiła boga aby im te uczynność dobrem nayprzyßym oddał: Coż się stało? zaraz padli na ziemie, i obay umarli. I powieda Herodotus że to iest nayprzyßе dobre, gdy człowiek w dobrym uczynku co nayprętcey umrzeć może.

Herodotus.

A iż tak iest, iuż ci dla Boga porzuciwßy prace złe, robotę szatańską, imćie się prace dobrey, roboty ś. pomnażaycie się w uczynkach dobrych, ia te poydą za nami. Na cudze uczynki nie spußczaycie się: Bo tu o własnych każdego wiernego uczynkach Duch S. mowi: ich uczynki poydą za nimi. Każdy własne brzemie swoie poniesie. Co uważaiąc Hyeronim ś. mowi: pokiśmy na tym świecie, tedy bądź modlitwami, bądź rada społecznie możemy się ratować, lecz gdy przed sąd Pana Chrystusow przyydźiemy, tedy iuż ani Job, ani Daniel, ani Noe, nie będą mogli za żadnym prosić, lecz każdy poniesie brzemie swoie własne. A tak nie spußczaymy się na cudze uczynki, na pogrzebne iakiekolwiek obchody. Bo nam nic nie pomogą. Ale poki czas mamy, czyńmy dobrze. A uczynki naße dobre poydą za nami.

Upomnienie do przeżegnia.

In Ep. ad Gal. c. 6.

Applicatio.

Takći pracowała ta zacna Pani, uczynki iey zacne były w Kościele Bożym, powiedźcie kogo ona kiedy zgorßyła? Dźiatek czyli w boiaźni Bożey nie wychowywała? domowi, sąsiadom, czyli przykładem dobrym nie była? Ubogich czyli nie opatrowała? O błogosławiona niewiasto, ciało twe idźie do ziemie, a dußа miła w niebie z Panem swoim szczęśliwości, i wesela zażywa. Pośłaß z prace na odpocznienie: Uczynki twoie dobre poßły za tobą. Piękna szczęśliwość, piękne błogosławieństwo.

Już w imie Pańskie poydźmy do ostatniey cząstki.

III. Cześć. Swiadkowie trojacy

Kazuie nam Jan ś. Jeźli umieraiący w Panu tey szczęśliwości pewni bydź mogą? I odpowieda że mogą: Bo troiakie świadki przywodźi.

I. Vox cælestis.

Pierwßy iest, głos niebieski. Bo te słowa nie z ziemie, ale z nieba Janowi są podane: z nieba stał się głos do niego, tak mowiący: Janie, pißz. A z nieba nie może bydź nic iedno prawda. Z nieba Syn Boży na Jan. 3. Dz. Ap. 2. Matt. 27. świat przyßedł, z nieba Duch S. Z nieba Oćiec Niebieski świadczył o Synu swoim, z nieba z Prorokami mowił, i podawał słowa swoie do ust ieich. A tak pewne to są i nieomylne słowa ktore tu Jan ś. napisał.

II. Ipse Ioannes.

Drugi świadek, iest sam Jan ś. iako Notaryuß tego głosu niebieskiego, temu świadkowi, ktobie nie wierzył? Oni to zwolenik ktorego miłował Pan Jezus, i ktory przy pierśiach Pańskich leząc, wielkie z nich Jan. 21. taiemnice wyczerpnął. On to Apostoł, ktoremu Pan Jezus matke swą poruczył, i o ktorym drudzy rozumieli, że nie miał widźieć śmierći.

III. Spiritus S.

Trzeći świadek iest, Duch Swięty. Zaiiste mowi Duch. Co za Duch? nie inßy iedno Duch S. ktory iako za żywota iest rządzcą i sprawcą, pańskich synow i corek Bożych: tak też i przy śmierći wydawa świadectwo w sercach ich że są syny Bożymi i dźiedźicmi żywota wiecznego.

Takowe świadki maiąc, ktoż będźie o tey szczęśliwości i błogosławieństwie ludźi w Panu umieraiących wątpił? Przywileie i listy naße iakiekolwiek, cztery nam rzeczy potwirdzaią. Pierwßa, imie autora. Druga, notaryuß albo pisarz ich pewny. Trzećia, mieysce daty niepochybne. Czwarta, pieczęć nie omylna. W tym liście Bożym wßytkie cztery wyrażone mamy. Mamy autora samego Boga: mamy pisarza Jana ś. Mamy mieysce daty z nieba: Mamy ießcze i pieczęć, przysięgę samego Ducha Swiętego. Zaiiste nowszego? A czegoż więcey potrzebuiemy.

Pewnie tedy i nieomylnie, i ta Applicatio. Szlachetna Pani, tego błogosławieństwa dostąpiła. A tak uiulćie się dźiateczki, powściągnićie od płaczu, życzćie rodźićielce swoiey tey szczęśliwości. I ty też małżonku, otrzyj upłakane oc[illegible] wielkiey małżonka twoia z Panem swym w niebie szczęśliwości zażywa. Prawda że miała za swe na tym świecie, choruiąc czas nie mały. Ale tak to bywa per angusta ad augusta, znali to po cześći, i Poganie, ktorzy dla tego Jowißa malowali, a on poił ludźie pomießanym winem zym z dobrym mowiąc te słowa: Neque prospera absque adversis, szczęśliwe rzeczy bez przeciwnych bydź nie mogą.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi Zamknie nie. żyymy na tym świećie, iako ludźiom chrześciańskim przystoi, żyymy w Panu, a w Panu da Bog umrzemy, i poydźiem z prace na odpocznienie, a uczynki naße na oświadczenie wiary poydą za nami.

A Ty o naystodßy Jezu, wspomoż i ratuy nas przyczyną i zasługą twoią, abyśmyć wiernie służąc błogosławieństwo i szczęśliwość wieczną otrzymali, Amen.

✲ ✲ ✲

Kazanie

Kazanie czasu woyny,

Lekcya z Psalmu 62.

Ufaycie w Panu wßelkie zebranie ludu, wyliycie przed nim serce waże. Bog iest pomocnikiem naßym na wieki.

NIepoćießne nowiny, chrześćianie naymilsi, do ußu ważnych donoße. Woyna żałosna powstaie, trwogi zewßąd pokoy w ktorymeśmy do tego czasu szczęśliwie żyli, od nas ućieka [illegible] ważmy sobie tego lekce: Straßna rzecz wpaść w rece nieprzyiaćielskie. Woienne mießaniny naygorße są, i wiele z sobą ßkody przynoßą, niżeli inne Bo-
1 Sam. 24. skie plagi i karania. Przeto i krol Dawid, kiedy mu Pan Bog za grzech iego ze trzech plag kazał iedne obrać, albo przez śiedm lat, głod, albo przez trzy miesiące woyne, albo przez trzy dni mor w ziemi iego, tedy on wolał obrać głod albo powietrze morowe, a niżeli woyne. I te przyczyne dał: Lepiey iż wpadnę w rece Pańskie, bo wielkie są miłosierdźia iego, a niżeli w rece ludzkie. A wy co mowićie, naymilsi? Stwożeniśćie widzę, a słußnie. Idźie o żony i o dźiatki ważne, idźie o maietności, idźie o zdrowie. Bo nieprzyiaćiel wßytek gniew swoy i okrućieństwo na te, ktore w reku ma, wylewa, i miary w złości swoiey nie ma. Nigdy głody i mory, i wylewanie rzek, i morza, ani trzęśienie ziemie, ani ogńie, ani potopy morskie, ani inne mieryę, takich ßkod nie czynią, iakie nieprzyiaćiel czyni. Ach Boże Wßechmogący, iest śie czego lękać. Lecz możem temu zabiedź, Boska to sprawa, nie z śiebie tego nieprzyiaćiela ma, że z taką mocą do nas ciągnie, bicz to Boży. A tak możemy go odwrocić, bedźiemyli tylko chćieli. Uczy nas tego Dawid w słowiech przeczytanych, w ktorych ukazuie nam dwie rzeczy.

Jedna, co w trwodze teraźnieyßey czynić?

Druga, czym śie cießyć mamy.

Wykładu tych dwu nauk z pilnośćia proße słuchaycie, te wam serca i ochłody w tey trwodze i strachu dodadza.

O Księże pokoiu, panie Jezu Chryste, poday Ducha mądrośći w usta moie, aby śie tym kazaniem zgromadzenie twemu dogodźiło, Amen.

TRzy rzeczy, naymilsi Chrześćianie, ukazuie nam Dawid krol i Prorok swięty w słowiech przeczytanych, do ktorych śie nam, chcemyli śie ratować, w trwodze i potrzebie teraźnieyßey rzucać potrzeba. Pierwßa iest zebrać śie do gromady. Druga, ufać w Panu. Trzećia, wylać przed nim serca naße. I. Cześć. Tria Necessaria tempore belli.

Pierwßa zamyka śie w tych słowiech: Wßelkie zebranie ludu. Zebrać i skupić śie nam potrzeba, wßytkim I. Congregatio.

kim a wßytkim, tak mężczyznom, iako i białymgłowom, tak dźiatkom iako i dorosłym, tak panienkom iako i młodźieńcom, nie na granice, gdźie nieprzyiaćiel leży, ale tu domu Bożego, we dnie i w nocy śie zbieraycie. Dwa Pana Boga ubłagamy, i bicz ten Boży od nas i od karkow naßych oddalemy.

Matt. 18.

Zebrania takowe wielki przywiley maią, nadany od Syna Bożego, gdy mowi. Powiedam wam ieśli dwaj z was zezwolą śie na ziemi, kazda rzecz, o ktorą prośić będą stanie śie im od Oyca mego, ktory w niebie iest. O złote a wielkich pociech pełne słowa. Zaiste, ieśliż to dla dwu tak czyni, coż dla kilka set tysięcy wiernych, gdy śie zgromadzaią w imię iego, i tak zgromadźiwßy śie, iedną wiarą, iednym sercem, iedną spolną miłością Pana Boga o retunek proßą.

Mich. 4.

A tak chcećieli tego przywileiu zażyć, nie daycież na śie długo dzwonić, wiećie droge do kościoła, zbieraycie śie na modlitwy z pilnością. Preces conjunctæ sunt fortiores. Uyrzyćie że Bog odwroći gniew swoy od nas, przestraßy nieprzyiaćiela, odeymie mu serce, doda woyśku naßemu śmiałości, doda Krolowi Panu naßemu, i hetmanom iego zwyćięstwa, postanowi tryumfy w ziemi naßey, wroći krolestwu naßemu pokoy ś. i wypełnią śie one słowa Prorockie: Usiędźie mąż pod winnicą swoią, i pod figą swoią, a nikt go nie ustraßy.

II. Spes in Domino.

Druga rzecz nie mniey potrzebna wyraża Dawid temi słowy: Ufayćie w Panu. Nie mowi, ufayćie w śtłach naßych, w murach i zamkach obronnych, w hetmanach doświadczonych i ludźiech rycerskich: Ale w Panu. Przeklęty bowiem każdy, ktory w człowieku ufa, a ktory kłada ciało ramieniem swoim, a odćiąga serce swe od Pana. Takowy stanie śie iako wrzos na puśczy, ktory nie czuie gdy co dobrego przychodźi, ale zostawa w suśy, w ziemi niepłodney, gdźie nikt nie mießka. Lecz z drugiey strony błogosławiony ten ktory ufa w Panu, a ktorego dufność iest Pan. Albowiem iest iako drzewo wsadzone nad wodami, a ktore śie korzeniem swym ku wilgotnym mieyscu, tak iż gdy suśa przyydźie, nie mu nie zaßkodźi, a list iego zielony zostanie, ani śie będźie bał roku suchego i nie przestanie czynić owocu. Widźićie znowu, iaki przywiley maią ći ktorzy ufaią w Panu. Przeto ono i Judyt mowi: Panie, nie opuśczaß tych ktorzy w Tobie nadźieie pokładaią, a tych, ktorzy śie mocą swoią chlubią, poniżaß.

Jerem. 17.

Judyt. 6.

W nadźieie tedy tego przywileiu Bożego, wołaycie bez przestanku do Pana Boga naßego, z Prorokiem Izaiaßem mowiąc: Panie, zmiłuy śie nad nami, bośmy oczekawali ćiebie, bądź ramieniem i wybawieniem naßym czasu utrapienia. Przed głosem ogromnym Narodowie uciekaią, a przed wywyższeniem twoim rozproßą śie Poganie. Albo i z Jeremiaßem Prorokiem mowćie: Pan iest dźiał moy, a dla tegoż oczekawać go będę. Dobry Pan iest tym ktorzy w nim ufaią, i duśy rey ktora śuka iego. Dobrze iest człowiekowi oczekawać w milczeniu zbawienia Pańskiego.

Izai. 33.

Treu.

A ieśliż

A ieśliż kto ufa w śile i w obronie ludzkiey, wy z Micheaßem Prorokiem mowćie: Ja poyrzę na Pana, i oczekawać będę Boga Zbawićiela mego, a Bog moy wysłucha mie. I będźie patrzył nieprzyiaćiel moy: Ten ktory do mnie mowił: I gdźież iest Pan Bog twoy?

Mich. 7.

Psal. 31.

Owa zgoła: Viriliter agite, zmocnićie śie wßyscy ktorzy ufaćie w Panu, a on umocni serce waße. Wy ktorzy śie boićie Pana, ufayćie słowu iego. Pan dobry iest i mocny w dźień ućiśnienia, a zna te ktorzy ufaią w nim. Omyłkać iest koń ku ratunkowi, a żadnego nie wyrwie w wielkości mocy swoiey, ale oko Pańskie iest nad tymi ktorzy śie go boią, i nad ufaiącymi w miłosierdźiu iego.

Gor. 2. Nahum. 1.

Psal. 32.

A iż tak iest, niechayże tedy miłosierdźie twoie Panie nad nami będźie, tak iako my ufamy w Tobie. Nie podaway na pohańbienie chwalcow twoich Panie, ktorzy nadźieie swą pokładaią w Tobie.

Psal. 33.

III. Effusio cordis.

Trzećią rzecz ukazuie Dawid w tych słowiech: Wyliyćie przed nim serca waße. Nie dosyć na tym zebrać śie do gromady, i w Panu nadźieie położyć, ale i serce przed nim wylać potrzeba. A to co iest? nic innego naymilśi, iedno sercem śie całym Panu Bogu poruczać, i pilnie go o retunek ś. prośić. Tak sercem naßym serce iego z miękczemy, tak nie będźie tey rzeczy, ktoreybyśmy u niego uprośić nie mieli. Takći uczyniła Anna matka Samuela Proroka, ktora gdy śie ćicho a głosu nie wypuśczaiąc modliła, kapłan Heli rozumiał że piiana była, a ona mu odpowiedźiała: Wina i mocnego napoiu nie piłam, alem wylała duśę moię przed Panem. A tak wchodźmy i wiarą i myślą w niebo, a stoymy przed onym ogromnym maiestatem Bożym, wielą tysięcy tysięcow Aniołow i świętych duś obtoczonym, a pokorny pokłon iemu oddawaiąc, serca naße przed nim wylewaymy. Nie wzgardźi Pan naywyższy pokornymi sługami swoimi, tak iako obiecał. A na kogo Ja (prawi) weyrzę, iedno na ubożuchnego i w Duchu skruśonego, i tego ktory drży na rozkazanie moie.

1. Sam. 1.

Izai. 66.

Naymilśi Chrześćiane, byśćie byli naybogatśi, i naymyższi, nayśczęśliwśi na świećie, kedy ubogo śie iako żebracy, i boiaźliwie, iako przewinieni, przed tym Panem stawćie, aby na was weyrzał. Wierzćież mi, że nas wysłucha, i ucha swego Boskiego bronić nam nie będźie.

Teć są, naymilśi, trzy rzeczy do ktorych śie nam w trwodze i potrzebie teraźnieyśey rzućić potrzeba, chcemyli być retowani.

Drugiey proße cześći słuchayćie.

II. Cześć.

Piemaś wierśey trwogi na świećie, iako teraźnieyśa. Bo nie wiemy co śie z nami dźieie. A czymże śie wiec cieśyć? Oto słuchayćie co krol i Prorok Boży Dawid mowi: Bog iest wspomożeniem naßym na wieki. O piękne słowa. Dwoiakie nam tu pociechy Dawid krol pobożny ukazuie. Jedna, że Pan iest wspomożeniem naßym. Druga, że na wieki.

Pociech

I. Bog wspomożeniem.

Pierwśa pociecha maią w sobie te słowa: Bog iest wspomożeniem naßym. Niech śie mocni, niech śie gotuie iako chce nieprzyiaćiel, niech za-

mysława iako chce, niech woyska ßykule, niech strzelby puszcza, niech chorągwie podnosi, niech w bebny bije, niech kopie spuszcza: Nie trwożcie sobą naymilsi, ufayćie w Pana: Bog iest wspomożeniem naßym, nie pierwßa mu to woyska nieśliczonego porażać, nie pierwßa, krole niezwyćiężone i mocarze poniżać.

Exempla. Poyrzyćie proße na przykłady, Abraham Patryarcha maiąc tylko trzysta osmnaśćie osob, wielkie woysko Moy. 14. czterech krolow porażił, i wßytko co byli w Sodomie pobrali, odiął. Ktoż tam taki wielki poczet ludźi przestraędz. 7. ßył i pobił? Deus adjutor noster, ten to sprawił. Gideon także maiąc tylko trzysta człowieka, porażił woysko w ktorym było ludźi, iako ßarańcze i iako piasku morskiego, kto to ędz. 15. sprawił? Deus adjutor noster. Samson sam tylko będąc, ßczęką ośla tysiąc Filistynow zamordował, a tych kto pogromił? Deus adjutor noster.

Sam. 14. O Dawidźie, mowi Pismo, iż iednym naiazdem zabił osm set mężow.
Sam. 23. I o iego żołnierzu Pismo Boże także mowi, iż sam ieden w woysku śie oparł gdy drudzy uciekli, i tak ie bił, aż mu ręce z mieczem zdrewniały, i ustąpić nieprzyiaćiel musiał. Ktoż to sprawił: Deus adjutor noster.

ach. 3. Judaß też Machabeyczyk nazbierawßy trzy tysiące ludźi, bez zbroie, i mieczow, i bez sukien, obiecuiąc im z nieba Boską pomoc, a porażił mocnego i przebranego woyska, czterdzieści tysięcy iezdnych. Ktoż to sprawił? Deus adjutor noster.

reslio A dosyć ien na tym? Nie dosyć. Mo-

że Bog bez mieczа, bez ręki ludzkiey wielkie a nieśliczone woyska porazić. Farao Krol Egipski nie widźiał mie- 2 Moy 14. cza: A przecie w morzu Czerwonym 2 Krol. 7. utonął, i nieśliczone woysko pießych i iezdnych zgubił, tak iż żaden nie uszedł. W oblężeniu miasta Samaryi, na krola Syryßkiego Benadada, i na wielkie woysko iego puścił Pan Bog z powietrza posłuch, iakoby wiele koni i wozow z ludem na nie przypadały, cóż śie stało? Wßyscy z ćiały tylko, porzucaiąc wßytko co mieli, uciekli Za Ezechyaßa też krola, w woysku Izai 38. Sennacherybowym, z ktorym do Jeruzalem ćiągnął, było śie ośmdźieśiąt i pięćy[illegible] ,złowieka, ali ich iedney nocy Anioł Boży bez ręki ludzkiey zabił, i sam krol z boiaźni uciekł, i ręką Synow swych zabity iest.

Procz tego mamy przykłady, gdźie Pan Bog znaczną swoie pomocz nieba cudownie na wygranie dawał. Za 1 Krol. 7. Samuela Proroka, gdy śie bitwa stoczyła, a Samuel za swymi ofiarę czynił i modlił śie Panu, mowi Pismo: Wysłuchał Pan Bog Samuela, i uderzył gromem i trzaßkiem wielkim na Filistyny, i porażili ich Izraelitowie. Machabeuß też gdy 2 Mach. 10. bitwę toczył, ukazali śie nieprzyiaćiołom iego pięć mężow z nieba na koniech złotem ubrani, ukazuiąc i prowadząc żołnierze, a dway samego hetmana z obu stron bronili. Ći pußczali na nieprzyiaćiele strzelbę, i łyskania, ktoremi zaślepieni, wpadli na ziemię.

Poydźmyż do Hystoryy Kościel- Theod. nych, Teodozyuß więtßy, gdy z Ty- Lib. 5. cap. 24.

ranem Eygiemußeć bitwę zwieść miał, wiązł wielki w oczy nieprzyiaćioł uderzył i zwyćięstwo uczynił. Rollas Tatarzyn gdy śie z wielkim ludem do Konstantynopola przybliżał, a Teodozyuß mnieyßy gotowego żołnierza nie maiąc, z ludem do Pana Boga wołał, Pan Bog nieprzyiaćiele one, gromy i ogniem z nieba rozproßył.

Ufaymyż tedy i my Panu Bogu naßemu, że on iako prawy adjutor in oportunitatibus, nie da nad nami nieprzyiaćielowi gory, przełomie moc i śiłę iego, pośle pomoc z nieba wielką, i ogląda[illegible]śie oko, że Bog iest wspomożeniem naßym.

II. Bog iest wspomożeniem naßym na wieki. Druga pociecha następuie, a zamyka śie w tym słowku: na wieki. Bog iest wspomożeniem naßym na wieki. Słuchay chrześciańśki człowiecze, iaka pociecha naßa. Bog iest wspomożeniem naßym, nie na ieden czas, ani na rok, ani na sto, ani na tysiąc lat, ale wiecznie i zawżdy swoich wspomaga i wysłuchawa, moc iego nie zstarzeie śie, zawżdy iednaka kwitnie w nim, zawżdy śiła iego potężna iest na pomoc naßę, dobroć iego od Narodu do Narodu, nigdy śie sobie uprzykrzyć nie da, nigdy nas sobie nie omierźi, nigdy śie nie odmieni, zawżdy dobry, i na wieki trwa miłosierdźie iego nad nami. Skarb darow iego przebrany nie iest, nie maią końca bogactwa iego. Oycowßka miłość iego ku nam nigdy śie nie mieni. Szczodrobliwa ręka iego nigdy śie nie kurczy ani zamyka, od roku do roku pomoc swoim daie. O iak tedy słußnie mowi Dawid: Bog iest wspomożeniem naßym na wieki.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, bierzmy wielkie serce, dali Bog nas pociecha z nieba od tego dobrotliwego Pana nie minie. Żaden, kto w nim ufa opußczon nie bywa.

A Ty o iedyny Przyczyńco, Panie Jezu Chryśte, przyczyń śie za nami do Oyca wiecznego, aby modlitwy naße, ktore w teraźnieyßey potrzebie odprawuiemy, wysłuchane i przed Maiestat łaski iego przypußczone były. Amen, o dobry Jezu, Amen.

Modlitwa.

Mocny Boże, Panie Zastępow, ktoryś iest Sędźią wßytkiego świata, obacz iak niesłußnie powstaią, i na wielkie imie i moc twoie nieprzyiaćiele naśi, chcąc dwakroć imoie wyniszczyć, nas i dźiatki naße i oyczyznę zgubić. Mamy z łaski twoiey żołnierze i dobre hetmany, i zbroie i strzelby, ale na to śie nie ßpuszczaiąc, ßukami łaski twoiey, o Boże, w pokućie i w żałości za grzechy naße. Ty ktoryś iest mocny na woynie, i Pan dwakroć, czyń o nas i sprawiedliwość naßę, zasiadź stolicę twoię sprawiedliwą, a uczyń za niewinnemi, i za Krolem Panem naßym pomazańcem twoim wyrok. Wyćiągniy mocną rękę swoię, a przełom moc nieprzyiaćioł naßych. Nie patrz teraz na grzechy naße ktore inaczey karać możeß, ale na wielkie miłosierdźie swoie. Ach Panie, walcz Ty sam za nami, Tyś iest wspomożeniem naßym na wieki, a my Tobie dwakroć oddawać, i śpiewać będźiem: Prawicą Baßką

przemogła, prawica mas Pańska podniosła, prawica Boga naszego przemogła. O Boże Ty iedno chcicy, a poleca iako proch od wiatru nieprzyiaciele nasi, i rozpłyna sie iako wosk od ognia, i poznaia wielka moc twoia, że niemasz nad cie wiekszego i mocnieyszego Boga. Boże wysłuchay nas, Boże zmiłuy sie nad nami, Boże oddal gniew swoy od nas, a taskawa twarz swoia pokaż nam, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego, ktory z Oycem i z Duchem S. krolnie Bog ieden na niebie i na ziemi, na wieki wiekow, Amen.

Kazanie czasu głodu,

Lekcya z wtorych ksiąg Kroniki z Rodz. 20.

CZasu onego, stanąwszy Jozafat w zgromadzeniu Judy i Jeruzalem, w domu Pańskim przed nor[illegible]m, zawołał do Pana: O Panie Boże oycow naszych, izali Ty nie iesteś sam Bog na niebie, a panuiesz nad wszemi krolestwy Narodow, i w reku twoich iest moc i możność, a nie iest coby sie mogł Tobie sprzeciwić? Izali nie Ty Pani Boże nasz wypędziłeś obywatele tey ziemie, przed ludem twym Izraelskim, i podałeś ią potomstwu Abrahama przyiaciela twego na wieki. A dla tegoż mieszkali w niey i zbudowali Tobie w niey mieysce ś. i imieniowi twemu tak mowiąc: Jeżliby na nas przyszło nieszczęście, miecz pomsty, albo powietrze, albo głod, a stanieymy przed domem tym i przed Toba, gdyż tu iest w nim imie twoie, a zawołamy do ciebie w utrapieniu naszym, tedy nas wysłuchaż i wybawiż.

NIe lada plage przepuścił Pan Bog na nas w tym tu kraiu, Thrześcianie moi mili głod ciężki nędzy ludźmi, chleb drogi, żywności nie maż, skwirku, płaczu, narzekania wszędzie dosyć. Dziatki po domach chleba woiaią, bydło w oborach ryczy, ubodzy po ulicach zemdlawszy umieraią, serce ledwie sie nie rozłączy, patrząc na takie ucisnienie. Ludzie maietnieysi niektorych żywią, wszytkich pożywić nie mogą. Bog to wie co iescze daley będzie. My zabiegaiąc łasce Pana naywyższego, skupiwszy sie tu do tego domu Bożego, za przyczyną słow przeczytanych, godzine teraznieyszą trawić będziem na rozmyślaniu tych trzech czastek.

W pierwszey obaczemy, głod co za plaga?

W drugiey, zkąd pochodzi?

W trzeciey, iako sie w nim sprawować potrzeba?

Proże o powolne ucho. Pan Jezus z nami, Amen.

Wspo-

I. Cześć. Głody w Pismie ś. 1. Za czasu Jakoba. 1 Moy. 45.

WSpomina Pismo ś. niemało głodnych lat. Pierwszy głod był za czasu Jakoba Patryarchy i Jozefa Syna iego: nie przez rok ieden ani dwa, ale do siodmego roku nędza sie ona wlokła. Uchoway nas Boże tego. W ten czas Jozef dom Oyca swego do Egiptu wprowadził, i tam go przez one złe czasy dostatecznie karmił. Zdarz i dziś, o Boże, takowe dobrodzieie, tym ubogim ludziom, ktorzy po ulicach lada co zbieraiąc, do ust tkaią i iedzą. Ach iako to niewola.

II. Za sędziow Rut. 1.

Dr[illegible] a sędziow. W ten czas [illegible]ąc, i domy i role opuszczali, a w cudzych krainach, chleba roboty i służby szukali. W ten czas Elimelech z Betlehem, z żoną i z dwiema synami, w Pogańskie strony dla głodu ustąpić musiał, i tam z nędze ze dwiema synmi umarł.

III. Za czasu Dawida krola. 2 Sam. 21.

Trzeci głod był za czasu Dawida krola, ktory trwał trzy lata. W ten czas wielce sie Dawid o owce swoie, sobie poruczone frasował, widząc ciężkość ich i utrapienie wielkie, przez on czas tak niemały, gdy ludzie od głodu umierali.

IV. Za Eliasza 1 Krol. 17.

Czwarty głod wspomina Pismo, za Eliasza i Achaba krola. W ten czas w Samaryi ciężki barzo głod panował. Ale iednak ochronił Pan Bog Eliasza, rozkazuiąc krukom, aby dwakroć na dzień mieso nosili i chleb. Ochronił i wdowy oney ubogiey w Sarepcie, ktorey garść mąki i troche oleiu na żywność kilku lat rozmnożył. Nadzieia w łasce iego że i dziś swoich nie opuści.

V. Za Eliesza. 2 Krol. 6.

Piąty głod był za czasow Eliszeusza Proroka. W ten czas Samarya tak głodem ściśniona była, iż niewiasta iedna na krola Jorama zawołała, gdy po murach chodził w oblężeniu miasta: Krolu Panie moy, ratuy mie. A on rzekł: Bog cie wspomoż ia nie mam z czego, ani w gumnie ani w piwnicy. A ona rzekła: Ta moia towarzyszka namowiła mie: Day (prawi) syna twego, a dziśia go ziemy, a ia iutro dam mego i takie go ziemy, i uwarzyłysmy i ziadły syna mego, a ona swego skryła. Ach iaki to był ucisk, że i matki nie przepuściły dziatkom swoim? Boże moy, iakie to skaranie twoie?

W oblężeniu miasta Jerozolimskiego, coby był za głod, opisuie Cecyliusz z Egiesyppa, i powieda miedzy Lib. 23. inszemi dzieiami i to, że matka iedna cap. 24. syna swego także zabiwszy iadła. O żalu niestychany. A wiec tu nie może mowić z Prorokiem Jeremiaszem? Tren. 5. Weyrzyy o Panie a obacz ktoremus tak uczynił? Niewiasty izali iedzą owoce swoie, i maluczkie swoie, ktorzy nie są więtszy iedno na piędzi?

Poydźmyż do hystoryy. Pisze Sygoniusz o Rzymianach ktorzy w Placencyi byli, że w niedostatku chleba ciała ludzkie iedli, i tak sie krolowi Gockiemu podać musieli. Sygiebertus także przypomina że w roku tysiącznym dziewięćdziesiątym i piątym, tak ciężki głod był, że sie ludzie maietni w domiech i w maietnościach wysiedzieć w pokoiu nie mogli. Bo iedni gwałtem brali, a drudzy miasta i wsi zapalali. A w Roku tysiącznym pięć setnym sześćdziesiątym i dziewią-

Lib. 19. Anno 546.

In Chr. nic.

tym, gdy Czar Moskiewski Jan Basyliades na budowanie iednego zamku pięćdziesiąt osób wyprawił, w niedostatku żywności, ożziewieć ich miedzy sobą zabili i iedli.

Lecz dawnych przykładow nie wspominaiąc, czyli nie wiemy co się z naszymi w Moskwie działo, gdzie głodem ciężkim ściśnieni, nie tylko psy i kotki, kobyły, szkapy, ale i szczurki a nawet i iedni drugich iedli. O straszliwe widźiadło.

Tu zgod obaczyć możecie, iako to ciężka plaga Boża, ktorą Pan Bog pod ten czas na nas i na miasto nasze dopuszcza. Menander Poganin mowi: głod iest ludźiom naywiętsza boleść. A Horacyusz. Głodem umrzeć iest rzecz naynędznieysza. Ach dla miłego Boga, co będźiem czynić, naymilsi chrześćianie? Potrzeba nam zgoła przyczyny tey plagi Bozey obaczyć. A tak postąpmy do wtorey części kazania.

II. Część. Przyczyny głodu.

DBaczemy zkąd głod pochodźi? Nizkąd iedno od Boga dla pewnych grzechow, ktore ia siedmioraki, a z Pisma ś. ukaże.

Pierwsza przyczyna zbytki ludzkie, i źle używanie dostatku. W Egipcie było siedm lat urodzaynych, w ktorych Jozef zebrał bez liczby zboża i nachował, i nie uznał głodu: Inni zaś ktorzy nie zbierali głod wielki cierpieli. Takie i dźiś kto umie dobrze dostatku używać miernie i w boiaźni Bozey, ten głodu nie uzna. Lecz kto dostatku na zbytki używa, i dobra Boże lada iako rozprasza, słusznie sobie na głod i niedostatek zarabia. Eccl. 12 Co uważaiąc Medrzec mowi: Czasu dostatku pamietay na ubostwo, a gdy masz bogactwa, pomny na potrzeby ubogich. Ach iako nie ma dźiś Pan Bog głodem karać, a ono takowe zbytki miedzy nami, pijaństwa, obżarstwa niepomierne, i gorsze niż pogańskie: W kościele rzadko, w karczmie ustawicznie, dźień w dźień liy rożliy, a o postach ani się pytay. A tak per quæ quis peccat, per eadem & punitur, grzeszymy zbytkiem, otoż nas też sprawiedliwy Pan Bog karze niedostatkiem. Madr. 11.

II. Swawola i nieczystość. Sędź 19.

Drugdy też nawiedza Pan Bog głodem dla sweywoli i nieczystych grzechow. Onego głodu za Sędźiow kto był przyczyną? iedno Beniamitowie, ona swoią sprosnością i zgwałceniem żony niektorego Lewity, także i ona ich swawola i rozpustność, gdy żadnego pana i zwirzchności karności nie mieli, ale czynił każdy co mu się podobało. Sędź. 18. 21. Teć grzechy i dźiś te plage Boża na nas wloką. Jako nie ma Pan Bog tych zbytkow i nieczystości głodem ciężkim karać? iako nie ma tych gwałtow i sweywoli ponijać, ktora się pod pretekstem wolności złacheckiey dźieie, gdźie czynią co chcą, na urzędy się i prawa nieoględaią.

III. Krew niewinna i ubogich uciśnienie. 2 Sam. 21.

Czasem przyczyną głodu bywa krew niewinna i ubogich uciśnienie. On głod za Dawida dla kogo Bog przepuścił? Dla Saula i krwawego domu iego, iż pozabiiał Gaabonity, poddane i sługi krolestwa Izraelskiego, ktorzy mieli prawo i przysięgę od Jozuego, iż ich gubić nie miano. Ach co dźiś miedzy nami Saulow? Rządkie wsi złacheckie, (dobrym przygany nie daiąc) w ktorych by

ky uciśnienia i krzywdy ubodzy poddani i kmiecie nie cierpieli, kto nie baczy w iakiey niewoli są u panow swoich? Obchodzą się z nimi nie iako z poddanymi, ale iako z niewolnikami, czyniąc i z maietnościami i z zdrowiem ich co się im podoba, drecza niebożątka, odzieraią, robotami nieznośnemi ściskaią, żadney się zwirzchności o te krzywdy nie sprawuiąc. Jakoż tu Pan Bog nie tylko głodem, ale i morem i mieczem karać nie ma? Czyli rozumiecie, że głos ich uciśnionych, do uszu Pana Zastępow nie wstępuie, i do niebie się nie rozlega.

IV. Pomordowanie Prorokow Bożych. 1 Krol. 17.

[illegible] też Pan Bog świat głodem, a pomordowanie Prorokow swoich. Onego głodu za Achaba krola, ktory trwał przez potczwarta lata, co była za przyczyna? iedno pomordowanie Prorokow Pańskich, z iadu i podusczenia żony krolewskiey onej Jezabelle. O co Eliasz Prorok wzrusżony szedł do krola Achaba, i powiedźiał, że go Pan Bog i krolestwo iego głodem karać miał. A dźiś co się dźieie? Jakie ach niestetyż prawdźiwych sług Bożych prześladowanie? iakie Kościołow burzenie, opalenie gorsze niż Poganskie, a wiec się Pan Bog o to gniewać, i głodem karać nie ma?

V. Zabronienie dźiesięcin. Malach. 3.

Przepuszcza też Pan Bog głod, dla zabronienia dźiesięcie, o czym świadczy Prorok Malachyasz w te słowa: Wnieście dźiesięcine do gumna moiego, niech będźie pokarm w domu moim, a doznacie mie w tym ieśliż wam nie otworze zapor nieba, i nie wyleie na was błogosławieństwa w dostatku. Ach co tego grzechu u nas? Kto oddaie powinne Panu Bogu dźiesięciny? O iak wielki od was krzywdy Pan Bog i studzy iego cierpią? A iakoż się o to gniewać, i głodem karać nie ma?

VI. Zaniedbanie Kościołow.

Zaniedbanie też kościołow przyczyną głodu bywa. O czym Aggieusz Prorok świadczy w te słowa: Przypatrzcie się sprawom waszym, wieleście posiali a małoście nabrali. Dom moy iest pusty a każdy z was kwapi się do domu swego, a dla tegoż zakazano ziemi aby rodzaiu swego nie puszczała. Obaczcie a uważcie u siebie co to iest, dostatki wasze i pożytki ziemie dla tego wam Pan Bog daie, abyście nie tylko domy swoie, ale i kościoły Bogu budowali: czego gdy nie czynicie, przeklina Pan Bog roboty wasze, i odeymuie wam dostatki wasze, ktoremi tylko sami siebie zdobicie, czci Boskiey zapomniawszy.

VII. Wszelkie przestępstwa Zakonu Bożego 5 Moy. 28.

Naostatek nawiedza Pan Bog głodem, za wszytkie wobec przestępstwa Zakonu Bożego, o czym świadczy Moyżesz Prorok w te słowa: Jeźli nie będźiesz słuchał głosu Pana Boga twego, przepuści na cię Pan Bog głod. A Dawid co mowi? Dla grzechow (prawi) ust ich, będą cierpieć głod, iako psi chodząc około miasta. Psal. 59.

Teć są przyczyny, naymilsi, dla czego Pan Bog głodne czasy na ludźie dopuszcza. A tak poydźmy do trzeciey części.

III. Część.

UWażcie proszę, iako się nam w tey pladze Bozey sprawować potrzeba, żebyśmy ią od siebie oddalili? Uczy nas tego Jozafat Krol pobożny w słowiech przeczytanych gdy mowi: Jeźliby na nas przyszedł głod, a staniemy, przed domem tym i przed Tobą, gdyż

gdyż tu iest w nim insze tw, a zawołamy do ciebie w utrapieniu naszym, tedy nas wysłuchasz i wybawisz. W tych słowiech dwie rzeczy ukazuie, ktorych nam ku ubłaganiu Pana Boga naszego w tey pladze potrzeba. Jedna, stanąć przed Panem. Druga, zawołać do niego.

Lekwizyta u oddalenia głodu.

I. Stanąć przed Panem.

Syr. 39.

Stanąć przed Panem nic innego nie iest, iedno nawrocić sie do Pana, kazdy od grzechu swego. Bo tak mowi Medrzec: Głod iest dla pomsty stworzony. A Ezdraß mowi: Głod iest kaznią ku polepszeniu. Co uważaiąc Laktancyuß do pokuty i uznania ludzie napomina mowiąc: Złożcie wszytke złą mysl z serc waszych, a natychmiast wroci sie wam on wiek złoty. Dla tego rzeczy wszytkie złe na nas przychodzą, iż Bog Tworca tego świata i Sprawca opuszczony iest. A tak oddalaymy od siebie grzechy, ktore na nas te karania Boże przywodzą. Nawracaymy sie do Pana Boga naszego, gdy nas iako Oćiec dzieci swoie temi postrachami nawiedza. Bo poki grzechow nie porzucimy, poty głodem umierać, i na umieraiące dziateczki, i powinne i poddane i naymilsze nasze patrzyć bedziemy. O iako ciesko gdy dziatki proszą chleba a dać im go nie maćie, i samyby ści zdrowie swoie dali.

Lib. 5. cap. 8.

II. Zawołać do Pana.

Iak. 5.

Powtore nie tylko przed Panem stanąć, ale i zawołać nam do niego potrzeba: Zawołamy (prawi) do ciebie w utrapieniu naszym tedy nas wysłuchasz i wybawisz. Inaczey nie iest naymilsi. Bo wiele v iy skuteczna modlitwa sprawiedliwego. Modlitwy iako wonne ofiary Pan Bog do siebie przypuszcza, i z miłościwą pomocą, nie omieszka. Zawołał nan Samson pragnieniem umieraiąc: a on mu z kości i z zeba zrzodło wody podał. Zawołał Daniel miedzy lwy, a on mu obiad przez Proroka posłał. Zawołał Jonasz w brzuchu wielorybim, a on na ziemie rybie wysadzić go rozkazał. O iako i teraz tego bez liczby, gdzie ten Dobrodziey wieczny, nie zamyka tym ktorzy go chwalą, i w nim ufaią ucha swego, ani ku [illegible] swey i hoynej ręki swoiey. Ach czyli raz mowi Dawid: Głosem mym wołałem ku Bogu, a wysłuchał mie?

Sebż. 15.

Dan. 6.

Jon. 2.

Psal. 77.

Zamknienie.

Co my wiedząc w Panu naymilsi, tu w tym Domu Bożym pokazuymy sie czesto przed obliczem Pana Boga naszego, mowiąc z Dawidem: Izali nas iuż Pan odpedzi na wieki, a nie bedzie iuż chciał wiecey dobrze czynić? Izali iuż na wieki ustanie miłosierdzie iego, a Słowo iego izali weźmie koniec na wieki? Izali Bog iuż zapomniał, aby sie zmiłować nie miał? Izali zamknął w gniewie zmiłowania swoie?

Psal. 77.

A Ty, o dobrotliwy Jezu, z przyczyny i zasługi swoiey, okaż sie obliczu Wiecznego Oyca swego, abysmy przez cie gniew iego ubłagawszy, ratunek i wspomożenie łaskawe oglądali, Amen.

Modlitwa.

O Panie Zastępow, Gyczę waszego miłosierdzia, weyrzyy pokornie cis prosimy na nas i na te nedze nasze. Oto lud twoy wzdychaiąc szuka chleba, daią mu co maią naydroższego za trochę pokarmu na ochłodę duße. Patrz Panie Boże

Boże na, iako umieraią ubodzy, i iako popuchli, iedząc co sis nie godzi Usłysz głos stękania ich, a spuść miłosierdzie ludowi twemu, ktory z inąd pomocy nie ma iedno od ciebie Pana i Oyca i Tworce swoiego. Nie wspomin nay o Boże, pierwszych złości naszych, ale pośpiesz, a niechay nas uprzedzi miłosierdzie twoie, abowiemesmy barzo zniszczeni. Ratuy nas o Boże zbawienia naszego, dla chwały imienia twego, a wirwiy nas, i bądź miłościw grzechom naszym dla imienia twego ś. Tyś Salomona wysłuchać obiecał w kościele iego: Izali nie wiesze ma przywileie kościoł twoy i lud ten twoy, ktoryś krwią Syna swego iednorodzonego odkupił? Izali tym, ktore ciałem i krwią tegoż Syna swego karmisz, chleba i pożywienia zemskiego, ktore i bestyom daiesz, odmowisz? Puść gniew swoy na Pogany, ktorzy cie nie znaią, i na krolestwa ktore nie wzywaią imienia twego, a nam bądź miłościw, oświeć nad nami twarz swoie ś. a wspomoż nas, dla Syna swego naymilszego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory z Toba i z Duchem S. żywie i krolnie na wieki wieczne, Amen.

Kazanie czasu powietrza morowego,

Lekcya z Psalmu 91.

W Poznaniu roku 1603 lat.

TEn ktory mieszka w spomożeniu Naywyższego, w obronie Boga niebieskiego mieszkać bedzie. Ten może rzec, iż Pan iest nadzieia moia, twirdza moia, a Bog moy w ktorym ufam, abowiem on cie wyrwie z śidła łowczego, i od powietrza szkodliwego, okryie cie pierzem swoim, a będziesz bezpieczny pod skrzydły iego. Abowiem tarcza i puklerzem prawda iego. Nie ulekniesz sie strachu nocnego, i strzały lataiącey we dnie. Ani zarażenia chodzącego w ciemności, a od powietrza ktore zaraza w południe. Od iedney twey strony odpadnie ich tysiąc, a od prawey strony twoiey dziesieć tysięcy, a ku tobie nie przystąpią. Tylkoż weyrzysz oczyma twemi, a oglądasz nadgrodę nieboznych. Gdyżeś ty rzekł, Panie iest nadzieia moia, a tyś sobie położył ucieczke na wysokim mieyscu. Nie tknie sie ciebie nic złego, ani przyydzie nieszczeście na przybytek twoy, abowiem o tobie rozkazał Aniołom swoim, aby cie strzegli na wszytkich drogach twoich. Beda cie nosić na reku swoich, byś snadź nie otrącił o kamień nogi twoiey. Bedziesz deptał po lwie i po aspidzie, a podepcesz lwie i smoka. Iż sie we mnie rozkochał, dla tegoż go wyrwę, a wywyższe go, przeto iż poznał imie moie. Bedzie mie wzywał, a wysłuchem go, iestem z nim w utrapieniu, wyrwe i uwielbie go. Przedłużę żywota iego, a dam mu oglądać zbawienie moie,

TRzy plagi okrutne, ma Pan Bog, naymilsi Chrześcianie, ktoremi nas dla grzechow naszych karze. Pierwsza iest miecz nieprzyiaciela. Druga, głod i niedostatek żywności. Trzecia, powietrze morowe. Z łaski Pana Naywyższego nie wiemy o woynie, zażywamy pokoiu pięknego. Głodusmy też żadnego nie doznali, urodzay chwała Bogu piękny, iest co ieść byle zdrowie było, Panie Boze day tak na długie czasy. Lecz z drugiey strony ręka Pańska nas dotknęła, væ nobis quia peccavimus. Bicz srogi a okrutny uplotł Pan Bog na grzbiety nasze, powietrze morowe w mieście naszym iakoś się zaymuie, bolączki się mieyscami ukazuią. Wieść to Pan Bog co daley z nami będzie. Nie łza nam iedno wołać z Jobem ś. ach miły Panie, i oddalże przecz od nas rękę twoię. Uczyć nas tego i Dawid w słowiech przeczytanych i dodaie nam serca, abyśmy nie wątpili o wysłuchaniu i wspomożeniu Pańskim, maiąc z Pana Boga Obrońce pewnego. Które słowa ku nauce, przestrodze, i pocieszeniu nasze my przedsięwziąwszy, trzy rzeczy uważaymy.

Job. 13.

W pierwszey nauczmy się, co iest morowe powietrze, i iakie mu imiona Prorok Dawid daie.

W drugiey, iakie nam preserwatywy na nie ukazuie.

W trzeciey, co tych preserwatyw za effikacyą i pożytek mamy.

Wykładu tych trzech części z pilnością proszę słuchaycie.

Panie Jezu, day nam skuteczne ich wyrozumienie, Amen.

I. Część.

POwietrze morowe, naymilsi Chrześcianie, iest plaga Boża, ktora dla grzechow na ludzie dopuszcza. Filozofowie powiedaią że iest para nieiaka iadowita, z powietrzem pomięszana, duchowi żywiącemu nieprzyiazna, nie względem elementarnego iakiego sposobu, ale specifica quadam proprietate, i to nie tak, żeby wedle kształtu miała bydź iadem, bo by wszytkich zabiiała, ale że barzo łacno w nature iadu przechodzi. Ficin. in Epidem. Antid. c. 1

Imiona moru.

Łacinnicy zowią ie pestem, a Dawid król i Prorok ś. woraktie mu imiona daie. Nazywa ie strzałą strachem nocnym, [illegible] Bo dziwnie ta plaga Boża ludzie w nocy przestrasza, gdy na nie śpiące znienacka przypada. Panie Boze nie day nam tego doświadczyć. Strachy wszelakie straszliwe, ale nocne naystraszliwsze.

I. Strach nocny.

II. Strzała lataiąca.

Powtore zowie ie strzałą lataiącą, że nie inaczey iako strzałą człowieka zaraża i przenika. Bo niepowoli i ko inne choroby, ale z prętka przychodzi, i nagle a śmiertelnie zabiia. Bo gdy iuż nature iadu weźmie, to iuż nie inaczey iedno iako arsenik albo wapno psuie, kasa, pali wewnątrz i zewnątrz, aż do końca zmorzy.

III. Zrożenie chodzące w ciemności.

Potrzecie zowie ie powietrzem chodzącym w ciemności, a to dla tego, że ieść niewidome, i nie wie nadzny człowiek gdzie go zarazić może, dla czego też tym iest straszliwsze. Bo się kryie nie inaczey iako złodzieiey albo zbóyca w ciemności. Zaczym medycy w powietrze te kautele ludziom daią. Czasu (prawi) powietrza strzeż się konwersacyi ludzkiey, a naywiecey gdyś iest naczczy, Ficin. cap. 25.

naczczy, oddal się zawsze od towarzyszą na powietrzu otworzystym, przynaymniey na dwu łokciach, a od zarażonego na sześć, a strzeż się żeby wiatr od niego na cię nie wiał, a żeby między tobą a nim nie było słońca, oghia, wonności.

IV. Powietrze zarażaiące w południe.

Poczwarte zowie ie powietrzem, które zaraża w południe, a to dla tego czyni, że ta plaga nie tylko w nocy na łożu leżących, ale i w południe siedzących za stołem napada. Zaczym miedycy w iadle porządek zachowywać każą. Naprzierwey radzą używać [illegible] grzechow z solą, potym po innych potrawach), nasienia koryandrowego przygotowanego. Proszek też każą czynić na posypowanie potraw, wziąwszy sandalorum rubeorum połowice uncyi, cynamonu trzy dragmy, szafranu pół dragmy. Ficin. c. 5.

Z tych imion które Dawid Prorok ś. powietrzu morowemu daie, możecie zrozumieć, iako to iadowita plaga Boża, a nie dżiw.

Ficin. c. 2.

Filozofowie powiedaią, że w głównym powietrzu powstaie ex malignis quibusdam constellationibus, a zwłaszcza za złączeniem Marsa i Saturna w znakach człowieczych, albo też z zaćmienia słońca i mieśiąca. A w małym powietrzu powiedaią, że przychodzi z wiatrow, i zarażliwych waporow, które z mieysc skrytych, iako to kloak pochodzą, albo i ze drżenia ziemie.

Są to przyczyny, które w naturze mieysce swoie maią, lecz Pismo ś. inaczey nam o tym sprawę daie. Powieda tak, że powietrze morowe przychodzi na ludzie od Boga dla grzechow ich. Słuchaycie Moyżesza co o tym mowi: Jeżli posłusznym nie będziesz głosowi Pana Boga twego, ani zachowywać będziesz wszego rozkazania i ustaw iego, zarazi cię Pan powietrzem, aż cię wykorzeni z ziemie. Jest tego przykład w wtorych księgach Samuelowych, gdy Dawid król kazał policzyć lud mimo rozkazanie Boże, za on tylko grzech przepuścił nam Pan Bog powietrze morowe, i umarło z ludu siedmdziesiąt tysięcy mężow. Aż Dawid gniew Pański ubłagał. Deut. 28. 2 Sam. 24.

Jest się tedy czego lękać tey tak srogiey, a ciężkiey plagi Bożey, ktora iest strachem nocnym, strzałą lataiącą, zarazą chodzącą w ciemności, powietrzem zarażaiącym w południe.

Poydźmyż do drugiey części.

II. Część.

DBaczmy iuż w imię Boże, iakie nam preserwatywy Dawid król i Prorok Pański, na te plagę Boża ukazuie.

Porada Medyko

Filozofowie z medykami to radzą: Czasu powietrza uciekay rychło, daleko, a nie rychło się wracay. Dobra rada. Bo i Pismo ś. tego nie broni. Rozkazał Pan Bog dziatkom swoim wiernym przed tą plagą na czas uchodzić, w niebezpieczeństwo się nie wdawaiąc, ani onym kusząc: Kto się kocha w niebezpieczeństwie, zginie w nim, a nie ma człowiek kusić Panem Bogiem swoim. Powiedział tak Pan Bog przez Proroka Ezechyela: Miecz iest około nich, a wewnątrz mor i głod, ktory będzie w polu, umrze od miecza: A ktory zostanie w mieście pożrze go głod i mor, ale ktorzy ucieką od nich zachowani będą, i będą po gorach iako Moy. 16. Syr. 3. Ezech. 7.

ko golebice z dolin. Godzi sie tedy uciekać w tey pladze Panskiey, a dosyćże na tym? Nie dosyć. Może Pan Bog i w ucieczce nawiedzić, pretką a nagłą śmiercią. Przetoż krol Dawid ukazuie nam w przeczytanych słowiech preserwatywe troiaką, ktora nas w tey pladze Bożey zachować może. Słuchayćie proże.

Pierwża iest, wspomożenie i obrona Naywyższego. O te sie nam naypierwey starać potrzeba. Maiąc medycy swoie preserwatywy. Powiedaią tak, że dryiakiew iest naypożyteczniejsza, i każą iey dwakroć do tego dnia używać, po iedzy dziewięć, a przed iedzą sześć albo siedm godźin, starym iedne dragme, drugim połowice, a młodszym mniey. Jeźli czasy ciepłe, każą po dryiakwi używać tym, ktorzy są ciepłey temperatury, trzecią część kubka rożanej wodki, z troią rożanego octu, drugim zaś inney komplexyi używać każą, wina białego zmieszawszy w nie wodki z polney dryiakwie i melissu. Awicenna i Awerroes powiedaią, że kto w powietrze aloes, myrrę, i szafranu używa, może sie nigdy powietrza nie obawiać. Sać to preserwatywy piękne, ale nie doskonałe. Potrzeba nam do tego wspomożenia i obrony Naywyższego. Gdy ta będzie, naża wygrana, iuż będziem mogli mowić Pan iest nadzieia moia, twirdza moia, a Bog moy w ktorym ia ufam. Ten nas wyrwie od śidła łowiącego, i od powietrza szkodliwego. On nas okryie pierzem swoim, a będziem bezpieczni pod skrzydły iego, abowiem iest tarcza i puklerzem prawda iego.

Drugiey preserwatywy słuchayćie: Tać iest posługa Anielska. W powietrze medykowie anielike wielce zalecaią, i dobra sama w sobie; Ale i bez tey nam gorzey, o ktorey tu Dawid mowi: Aniołom swoim rozkazał o tobie, aby cie strzegli na wszelkich drogach twoich. Na reku swoich nosić cie będą, abyś snadź o kamień nie otrącił nogi twoiey. Ach moi naymilsi Chrześćianie, proże dla Boga, w tey pladze Pańskiey Angelicam custodiam, strazy Anielskiey nie traćcie. Bo ieźliż nas ći na rękach swoich miastować będą, strach n[illegible] ca, zarażenie chodzące w ciemności, i powietrze zarażaiące w południe naymniey nam nie zaszkodzi. Byśmy deptali po lwiech i po aspidach, po lwietach i po smokach. O iaka to anielika?

II. Ministerium angelicum.

Trzecia preserwatywa iest modlitwa. O tey mowi Dawid w Psalmie przeczytanym: Będzie mie wzywał. Wzywać Pana Boga i modlić sie potrzeba w powietrze. Medycy zalecaią ognie i kadzenia w powietrze, z ialowcu, z myrtu, z kadzidła rano i wieczor, przed każdym domem, i powiedaią że sie powietrze uśmierza. O iak wdzięcznym Tobie, o wieczny Boże, kadzidłem iest modlitwa? W ten czas gdy sie modlicie, para idzie z ust ważych, a ta co znaczy? Jeźli trzeźwia, mierna, nabożna modlitwa, to do Boga suffumigatia czasu powietrza naypewnieysza, nie z ialowcu, nie z myrtu, nie z kadzidła, ale z słow nabożnych i wiernych przyprawiona. Ach iako ta nie ma, nie tylko powietrza morowego, ale i plag więtszych oddalić?

III. Modlitwa.

Ficin. c. 6

Para ludzi wiernych.

lić? Oddali, dali Bog, tylko na łukaniu wspomożenia Bożego, posługi Anielskiey, i nabożney modlitwie niech nie schodźi. Zabiezy Pan Bog tym trudnościom naszym.

Trzecia cześć nas czeka, ktorey proże słuchayćie.

III. Cześć. Pożytek troiaki.

I. Ex omnibus periculo.

Ukazuie nam iuż Dawid tych preserwatyw pożytek troiaki.

Pierwszy iest wybawienie ze wszelkich niebezpieczeństw. Niebezpieczeństwo nie [illegible] powietrze wszelka choroba w mor[illegible]ie obraca, i śmiercią zarażonemu grozi. Lata powietrze iako wiatr od iednego domu do drugiego: Zabiia iako strzała: gdzie człowiek spoyrzy wszędzie trupow pełno. Lecz ći ktorzy tych duchownych preserwatyw używaią, ze wszech trudnościi bywaią wybawieni. Abowiem Pan iest nadzieią, i położyli sobie ucieczke na wysokim mieyscu. Nie tknie sie ich nic złego, ani przybydzie nieszczęście na przybytek ich. Chociażby po iedney stronie padło ich tysiąc, a po drugiey dziesięć tysięcy, ku nim powietrze nie przystąpi. Czemu? Opatrzyli sie dobrze, maią preserwatywy pomocne. Dziwnie Pan bronić umie tych, ktorzy w nim ufanie maią. Przykład maćie w Piśmie ś. na syniech Izraelskich. One plagi ktore Pan Bog dopuścżał na ziemie Egipską, nie tknęły sie nic domow synow Izraelskich. Czemuż? Że Pan Bog domy ich miał pod obrona i opieką swoią. Trudny tam był przystęp. Także i tu, nieszczęście, przygoda, niebezpieczeństwo do ciebie przystępu mieć nie będzie. Możeś spać i wyniść bezpiecznie.

a Moy. 8.

II. Precationis exauditio.

Drugi skutek iest wysłuchanie modlitwy, o tym mowi Pan: Będzie mie wzywał, a wysłucham go. W powietrze modlitwa wiele może u Pana Boga wyprawić. Uchem swoim wysłuchywa Pan modlitwy ludzi sprawiedliwych. Co on nam obiecał, nie mamy w tym wątpić. Bo nie iest iako człowiek, aby kłamać miał. A tak zbiegaymy przed obliczność iego z chwałą, upadaymy, kłaniaymy sie i klękaymy na kolana, przed Panem Stworzycielem naszym. Abowiem on iest Bog nasz, a myśmy ia lud pastwiska iego i owieczki pod ręką iego. On iest Bog możny, a Krol wielki nad wszemi bogi. W iego ręku są niskości ziemie i wysokości gor, on powietrzem władnie, i wszytkim rzeczom rozkazuie.

Psal. 90.

III. Vitæ prolongatio.

Trzeći skutek iest żywota przedłużenie. Przedłuża (prawi) żywota iego i dam mu oglądać zbawienie moie. W powietrze nie ieden dusza bezknie, a czasem powietrze długo trwa. Pisze Ewagryusz że iednego czasu wszytek swiat powietrzem był utrapion przez lat pięćdziesiąt i dwie. Koronę Polską, pisze Kromerus, trapiło powietrze lat trzy. Co rozumiecie, przez tak długi czas nie ieden człowiek musiał umrzeć. Lecz wybrani Boży ten przywiley maią, że im Pan naywyższy żywota nie tylko nie odeymuie, ale ieszcze przedłużu.

Lib. 4. cap. 28.

Lib. 7.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, staraymy sie wczas o te preserwatywy duchowne, a tym czasem ablucyi też

Duchownẏ nie przepominaymy. W powietrze, piſą Filozofowie, dobrze ...c.5. ieſt umywać rece i uſta octem rozanym białym, abo też i winem mocnym, a duchownie czemu ſie też omyć i oczyſcić nie mamy. Wſzak Sam Pan Bog na nas woła. Umyyćie ſie a ...za. 1. czyſtymi bedźiećie. A tak niech nam i na tym nie schodźi. Tedy nam, da Bog, powietrze nie zaſzkodźi. Uchowa nas Pan Bog z laſki ſwoiey ś. i oddali od nas i od miaſta naſzego plage te okrutng.

A Ty, o ſzczyra dobroći Panie Jezu Chryſte, racz weyrzeć na utrapienie ludu twoiego, wioż ſie w to iako Medyator Boga i ludźi, abyśmy od tey plagi okrutney wyzwoleni byli, za co Tobie z Oycem i z Duchem Swietym cześć i chwałe wzdawać bedźiemy na wieki, Amen.

Modlitwa.

WIdźimy to, Boże ſprawiedliwy, że ſie ſłuſznie porr... popełnowe twoia przećiwko nam nedznym a grzeſznym. Bośmy obrazili maieſtat twoy wielmożny grzechami rożliczneml, ktore ſtanęły iako mur a oddaliły nas od ćiebie. Ale, Panie, ufaiąc miłoſierdźiu twoiemu, uciekamy ſie w pokorze i w unižonnośći do ćiebie, weyrzyy miłoſiernym okiem na utrapienie naſze, obacz iako lud twoy wybrany plaga morowa trapi, o Panie, bądź miłoſciw grzechom naſzym, ratuy, wyſłuchay, wſpomoż nas Gycze dobrotliwy, użyy nad nami miłoſierdźia ſwoiego ś. Powſtań a zmiłuy ſie nad ludem twoim, weyrzyy na modlitwy ubogich, a nie racz gardźić prośba ſług twoich. Okaż moc twoią nad nami, oświadcz teraz miłoſierdźie twoie. Nie karz nas w gniewie twoim, ani w popędliwośći twoiey, wſpomniy ſobie że ręce twoie uleſpiły nas. Jakoż ſie możeſz gniewać na ſprawę rąk twoich? A my ćie wyſławiać bedźiem uſty naſzemi, i w poſtrzod wiela ludu dwalić ćie bedźiem. Ach Panie zmiłuy ſie nad nami czaſu tego żałoſnego, abowiem ręka twoia możnie nas dotknęła, ſtrzały oſtre wypuśćiłeś na nas, bądź nadzieia naſza, twirdza i Bogiem naſzym, wyrwiy nas od powietrza ſzkodliwego, i od ſtrachu nocnego zachoway nas, okryy nas pierzem ſwoim, a bedźiem bezpieczni pod ſkrzydłami twoimi. Tyś ieſt tarcza i puklerzem naſzym. Rozkaż Aniołom twoim, aby nas ſtrzegli na wſzech drogach naſzych, przedłuż nam żywota, a day ſługom ſwym oglądać zbawienie twoie. Panie, zmiłuy ſie, Panie bądź nam miłoſciw dla Syna twego naymiłſzego, Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i krolule na wieki, Amen.

Kaza-

Kazanie czaſu ſuchości,
Lekcya z Proroka Zacharyaßa z Rozd. I.

W Smigluna ſo-nodźie Ao.1610.

PRośćież Pana o deßcz czaſu wieczornego, a Pan ſprawi błyſkawice i da wam obfity deßcz, każdemu trawę po polach.

SUchość wielka w polu, naymiłſći Chrześćianie, zboża zagorzały, trawy niemaß, wody niſtawa, rzeki wyſychaią. Bydło po polu chodząc naße nie naydnie, głodny do obory orzyßedßy ryczy, nie ... Pan Naywyżßy niebioſa zamknął, ozdźu nam ſpuśćić nie chce. Oracze płaczą, ziemie żeſchłey pługiem rußyć nie mogą, na zagorzałe zboża patrząc, łzami ſie zalewaią, ogrody zaſiali, a p...tku nie widzą, na zagoniech nic nie znać. Jeżliż tak diużey bedźie, zginiemy, głod pewny naſtąpi, a tak zabiegaymy wczas przyßłey potrzebie, radźmy o ſobie, o nas gra...dźie. Co chcemy czynić? Siyßeliśćie porade Proroka ś. Zach...ryaßa, ktory w ſłowiech przeczytanych każe nam Pana Bogo o deßcz pr...ść, i czyni otuchę dobrą, że Pan ſprawi błyſkawice i da deßcz obfity i trawę po polach. My tedy te ſłowa przedśiewźiawßy trzy rzeczy uważymy.

Pierwßa, zkąd ſuchość pochodźi?

Druga, iako ſie w niey ſprawować?

Trzecia, czego ſie zatym ſpodźiewać mamy?

O tym kazanie teraźnieyße bedźie.

A to,

W nadźieie łaſki twoiey, o Jezu nayſłodßy, Amen.

Zamknęło ſie niebo, naymiłſći Chrześćianie, i ſtało ſie iako miedźianie, a ziemia żelazna i twarda. Zkąd to? od Boga. Dla czego? Dla grzechow naßych. Z piſma dowodze, ſłuchayćie. I. Cześć.

U Proroka Izaiaßa grożąc Pan Iſai. 5. Bog winnicy ſwoiey, dla grzechow iey, mowi: Rozkaże oblok...m, aby iey wiecey dźdżem nie pokrapiały. Amos Amos. 4. też Prorok narzekaiąc na grzechy ludzkie w ſobie Bozey mowi: Zadźierzałem deßcz gdy ießcze było do żniwa trzy miesiące, a dopußczałem mu iść nad iednym miaſtem, a nad drugim zawśćiągnąłem go, a tak iedna dźiedźina była wilgotna, a druga, na ktorey nie poſtał deßcz, uſchła. Inne piſma pomiiam. Z tych dwu mieyſc obaczyć możećie, że ſuchość ieſt biczem Bozym, dla grzechow ludzkich. Rozmaićie bowiem Pan Bog grzechy ludzkie karze i nawiedza.

O mocny Boże, czyli ſie małe grzechy miedzy nami nayduią? czyliśmy Panu Bogu na to nie zarobili? Doświadczćie ſie ſami, weyśćie przed ſie ſprawy ſwoie, a wnet przyczyny tey kaźni Bozey obaczyćie. Żali ſie miedzy wami nie nayduią grzechy przećiwko pierwßey i wtorey tablicy? Do Bogow cudzych uciekaćie ſie, a więc

to nie

to nie grzech? Bierzecie na daremno imie Pańskie, przysiegą niesprawiedliwą, przeklinaniem, a wiec to nie grzech? Rodzicow, zwierzchności, panow iakie uszanowanie? Wy dziatki, poddani, sługy, służebnice, rozbierayćie, a wiec to nie grzech? Niedziela u nas, i inne święta w takim uważeniu, iako inszy dzień, a wiec to nie grzech? Krew ludzka niewinnie się rozlewa, ieden drugiego iezykiem zabiia, bez wstydu i boiaźni Bożey, a wiec to nie grzech? Cudzołostwa nikt nie karze, nierządnic wszędzie pełno, wszeteczeństwa każdy pilnuie, i ci ktorzy w małżeństwie żyią, nie powściągaią się od tey zmazy, a wiec to nie grzech? Kradzieża choć się drudzy nie bawią, ale lichwą, drapieztwem, oszukaniem, tym wiecey narabiaią. A wiec to nie grzech? Idź przed trybunał, pobiey do sądu, do burmistrza, do woyta, na ratusz, ali tam fałszywych świadkow dosyć, ktorzy rzeczy nie świadomi będąc, rzecz niesprawiedliwą za sprawiedliwą udaią, i kilkanaście groszy wziąwszy przysięgą konfirmuią. A wiec to nie grzech? Idź przypatrz się konwersacyi ludzkiey, a obaczysz iako ieden na drugiego dobra i maietność czuwa, i gdzie może brata swego dobra per fas & nefas do siebie ciągnie. A wiec to nie grzech?

Ach iako tu Pan Bog karać nie ma? Karał woyną, nie polepszyliśmy się, karał głodem, powietrzem, nie było poprawy. Cóż miał Pan Bog czynić, iedno znowu miotłę na nas uwiązać. Zamknął niebo i uczynił ie iako miedziane, aby rosy i deszczu nie dawało: upominaiąc nas, abyśmy grzechy nasze uznawali, a do miłosierdzia iego uciekali. A tak grzechom naszym to nawiedzenie Pańskie, a nie czemu inszemu przypisuymy. To pierwsza.

II. Część.

W drugiey cząstce obaczmy, Jako się w tey pladze Bożey sprawować mamy? Prorok ś. do modlitwy nam ukazuie, mowiąc: Proście Pana o deszcz czasu wieczornego. Lepszey porady nie maćie, naymilsi. Modlitwa iest iedyne ludzi utrapionych refugium. Wiele waży u Boga. A iako Augustyn ś. mowi, iako wierny In Pf. 65. posel zlecenie sprawuie, i przenika tam gdzie ciało nie przenika.

Poyrzyyćie na przykłady. O Eliaszu pisze Jakub ś. że był człowiekiem Jak. 5. tymże niedostatkom poddanym iako i my, i nabożnie się modlił aby deszcz nie szedł, i nie szedł deszcz na ziemie przez trzy lata. I zasie się modlił, a nie bo podało deszcz, i ziemia wydała owoc swoy.

O Marku Aureliuśie cesarzu Rzymskim pisze Eusebiusz, gdy walczył przeciw Sarmatom, była taka susza, że nigdziey wody nie było, aż lud od pragnienia omdlewał, nazaiutrz gdy się mieli z nieprzyiacielem potkać, wspomniał sobie cesarz, że miał chorągiem Chrześcian pod sobą. A tak zadał tego po nich, aby Boga swego o deszcz prosili. Oni rzucili się wnet do modlitwy, ali iedna raza deszcz pieky padł na nie, a na nieprzyiaciela grad, błyskanie, grzmienie, pioruny od ktorych wszyscy poginęli. I zwano one chorągiew, legionem fulminatricem, na pamiątkę tego daru Bożego, ktory modlitwą swoią otrzymali. Lib. 3. c. 5. Hist. Eccl.

I na-

I napisał cesarz list do senatu Rzymskiego w ktorym miedzy inszemi te słowa położył: Rzecz ku wierzeniu podobna, że Chrześcianie choć ich mamy za bezbożne, Boga maią miasto obrony w sercu swoim. Tert. in Apol. c. 5.

O iako nas te przykłady do modlitwy wzrusyć mogą. Leryusz mąż zacny w Amerycę, ktorą zowią nowym światem, idąc przez las ze trzema Pogany śpiewał głosem psalm setny i czwarty, w ktorym Dawid od stworzenia, opatrzności i rządzenia wszytkich rzeczy Boga chwali, a gdy go skończył dytali go ni Poganie: Coś to tak wdzięcznie ...wał? Powiedział im: Pieśń iednego Proroka naszego w ktorey Pana Boga chwali z tego, że wszytkie rzeczy stworzył, i opatruie ie z łaski swoiey ś. Oni słysząc to ieli mowić: Szczęśliwi iesteście, ktorzy takowe tayemnice wiecie, ktore nam nedznym zakryte są. Jeżliż Pogany Boga nie znaiące przykład Leryuszow do nabożeństwa wzbudził, a cóż i nas daleko wiecey, i mandaty Boże, i przykłady ś. i sama ta potrzeba naszа do pacierzy movere nie ma? Bylibyśmy barzo gnuśni i niedbali. Ler. Navig. in Brasil. cap. 16.

A tak chcemyli niebo przełomić, i pokrop łaskawy oglądać, prośmy, kołacmy, wołaymy, do Pana Boga naszego. We dnie i w nocy unijaymy się, przed wielmożnym a ś. Maiestatem iego.

To druga.

III. Część.

W trzeciey a ostatniey cząstce uczy nas Prorok, ieżli się gorliwie Panu Bogu modlić będziemy, czego się zatym spodziewać mamy? i mowi: Sprawi Pan błyskawice i da wam obfity deszcz, i każdemu trawę po polach. O iak wielka effikacya i skutek modlitwy. Będźieciele się modlić, naymilsi, paciorki waśe nie będą daremne, wyprawią deszcz u Pana naywyższego, i pokrop łaskawy. Słuchaycie Chryzostoma co on o tym rozumie: Mowiąc pacierz i odpuszczenie grzechow, i zatracenie karania, i usprawiedliwienie i poświecenie, i wybawienie, i synow przysposobienie i dziedzictwo Boże, u Pana Boga otrzymawamy. Nie może nam Pan Bog nie odmowić, gdy go z wiarą oczy prosimy. A iako ma odmowić, ponieważ nam wysłuchanie obiecał? i pomoc łaskawą słowem swym nieomylnym ślubował? Super. Matth.

Słuchaycie Dawida co mowi? Psal. 9. Wzywaay mie czasu utrapienia, a Ja cię wyrwę. A Pan Jezus: Proście (prawi) a będzie wam dano, szukaycie a naydziecie, kołaccie a będzie wam otworzono. Abowiem każdy ktory prosi, bierze, a ktory szuka znayduie, a kołaczącemu będzie otworzono. Cóż nad te słowa może bydź iasnieyszego? Prośmyż tedy i my, kołacmy młotem modlitwy w niebo, a sprawi Pan błyskawice i da nam deszcz obfity.

Czytamy że w roku 1532. 9. Junii była susza wielka. Nie schodziło nic na modlitwach ludzi chrześciańskich. Lecz Pan Bog odwłaczał pomoc swoię. A tak Luterus świetey pamięci, weyrzawszy w niebo modlił się i rzekł: Panie Boże, tyś powiedział przez usta sługi swego Dawida: Pan iest blisko tym, ktorzy go wzywaią w prawdzie. Czyni wolą tych ktorzy się go boią, i wysłuchawa ich modlitwę.

twe. A Ty Panie, czemu nam dżdżu dać nie chcesz, o ktorymśmy tak długo prosili? Jeżliż nas nie wysłuchasz, to niepobożni rzeką, że Chrystus, syn twoy miły kłamagdy mowi: Zaprawde, zaprawde powiedam wam, ocz-
Mth. 16. kolwiek będziecie prosić Oyca w imie moie, da wam. A tak i Tobie i Synowi twemu kłaniftwo zadawać będą. Wiem żeśmy z serca do ciebie wołali, i żadościwie wzdychali, czemuż nas tedy nie wysłuchasz? Coż się stało? Zaraz potym w nocy, deszcz chędogi spadł, i ziemie zeschłą odwildżył. Coż to iest innego, iedno to co tu Prorok mowi: Sprawi Pan błyskawice i da wam deszcz obfity. O wszechmocny Boże, iaka iest effikacya modlitwy.

Co my wiedząc, w Pan[illegible] naymilsi, gorąco się Panu Bogu modlmy: Ufyrzyćie że wysłucha Pan Naywyższy modlitwy naße, odwildży niebiosa, i spuści trawy dostatek. Zamknienie.

A Ty, o Przyczyńco i Orędowniku naß iedyny Panie Jezu Chryste, nie przestaway okazować się przed obliczem Oyca twego wiecznego, za nami grzeßnymi, owa za przyczyną twoią, otworzy się źrzodła błogosławieństwa Bożego, i oglądą wßelkie ciało, wßechmocność Boga naßego, co racz sprawić, Jezu nayslodk[illegible] Oycem i z Duchem Swietym, B[illegible] jegnany, Amen.

Modlitwa.

Oycze dobrotliwy, Panie nieba i ziemie, w mądrości niedoścignły, w mocy nieogarniony, ktory maß w mocy pioruny, łyskawice, deßcze, niepogody, słońce i pogodne czasy, obacz co się z nami dzieie. Oto niebo stało się żelazne, ziemia miedziana, i na prożno się obraca robota naßa. Ach Panie, znamy to, że grzechy naße są tego przyczyną, ale ufamy w łasce i w miłosierdziu twoim, że nas nie będziesz karał według grzechow naßych. Wspomniy o Boże, na Oycowską dobroć i miłosierdzie swoie, ktoreś okazował przodkom naßym, czemu go i nam okazać niemaß? Wßakieś obiecał wysłuchać człowieka grzeßnego i pokutuiącego, i o deßcz proßącego, wysłuchayże też i nas, miły Oycze, iako dziatki swoie. day nam toś na pokrop zeschłey ziemie. Wżdy się nad nami zmiłuy. Okaż się z mocą nad niebiosy, a chwałą twą niechay będzie nad wßytką ziemią. Niech będą wybawieni miłośnicy twoi, modlitwa ich niech przyydzie do świętych uśu twoich. Przeciwnicy naśi niech będą zawstydzeni, a niech na oko widzą, że Ty nie opuszczaß, tych ktorzy ufaią w Tobie. A my będziem cię błogosławić Panie, odtąd aż na wieki, i wystawiać będziem dobrotliwość twoię i prawdę twoię na wßelkim mieyscu. Ach Panie zmiłuy się nad nami, zmiłuy się nad nami, okaż nam łaskę i miłosierdzie swoie. Pośpiesz Panie, pośpiesz z retunkiem twoim, a wysłuchay nas, dla naydroższey przyczyny Syna twego miłego Pana naßego Jezuśa Chrystusa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i krolnie na wieki, Amen.

Kaza-

Kazanie czasu mokrości,

Lekcya z pierwßych Ksiąg Moyzeßowych z Rozd. 7.

w Boianowie pod Rokoßem. **TEdy był potop przez czterdzieści dni na ziemi, i wzisły moc wody, i wezbrał barzo, i okryły co naywyżße gory pod wßytkim niebem.**

Wżdźićie co się dzieie, naymilsi Chrześćianie. Już to kilkanaście dni iako deßcz bez przestanku idzie, ziemia namokła, iaki się [illegible], idzie na polu skurczywßy się chodzi, zboża na niżinach wniwecz się obracaią. Będźieli tego dłużey, wieß to Pan Bog w co się obrocimy. Głodu a moru pewnie się spodziewać możemy. Coż tu chcecie czynić? Potopemći was Pan Bog, iako on pierwßy świat, nie będzie karał, bo przysiągł mowiąc: Stanowie przymierze swe z wami, aby iuż nigdy wßelkie ciało potopem wod zatracone nie było, a iżby iuż nigdy żaden potop nie był, ku spustoßeniu ziemie. I postawił na niebie tęcza mowiąc: Toć iest znak przymierza, ktory kładę między mną, a między wami, i między wßem stworzeniem żywym ktore z wami iest, aż na wieki. Postawię łuk moy na obloku, ktory będzie znakiem przymierza między mną, i między ziemią. A gdy wzbudzę chmurne obłoki nad ziemią, ukaże się łuk na obloku. I wspomnię na przymierze moie, ktore iest między mną a między wami, i między każdą dußą żywiącą w ciele, tak iż się to iuż nigdy nie przyda, aby wody miały bydź potopem ku wytraceniu ciała. Z tych słow, naymilsi, słyßyćie, że się wam za temi ustawicznemi dżdżami, potopu, iaki był za Noego, obawiać nie potrzeba, ale co inßego z takiey mokrości nastąpić może. My tedy uprzedzaiąc każń Boską, rozbierzmy to dzieło Boże, w tych dwu cząstkach.

W pierwßey obaczmy, zkąd i dla czego dżdże te ustawiczne?

W drugiey, ieżli iest iaki sposob na ich pohamowanie?

Przygotuyćie proßę, ußy i serca swe, ku pilnemu tych dwu cząstek wysłuchaniu.

Na retunek twoy z nieba spuszczamy się, o Jezu Naydroższy, Amen.

I. Część.

MOżne są ziemie na świecie, żałośni słuchacze, iedne do rodzaiu deßczu nie potrzebuią: iaka iest w Egipcie, o ktorey Pismo mowi, iż gdy ią posieią, rzeka Nilus wzbiera, i wody swoie, na niskie one pola polewa, i tak rodzą. Drugie zaś bez deßczu, rodzaiu dać nie mogą, taka iest ziemia naßa, ktora iuż nie z Nilu, iako w Egipcie, ale z nieba deßczu czeka. Dobry iest deßcz i wielki dar Boży, ale zbytni ßkodliwy. Teraz mamy go aż nazbyt. W nocy

we dnie idzie, a tym czasem, pola, iaki ogrody sie zalewaią:

Nie z trefunku, naymilsi, ale a Domino, od Pana to wßytko. Bo tak mowi Prorok Amos: Izali iest iakie nießczeßcie w mieście, ktoregoby Pan nie przepuścił: Nie czarownice to sprawuia, iako sie niektorym zda, ale Pan Bog to dopußcza, z tych przyczyn.

nos. 3.

Mokrości przyczyny.

I. Przyczyna

Pierwßa, abyśmy uważali zkąd żywność i chleb powßedni przychodźi, to iest z nieba. Ach iaka to konsyderacya. Bydło ziemskim rodzaiem zyie, ale o tym, ktory mu one zżywność daie, nie wie, ani zna dobrodźieia swego. Ale wierni Pańscy używaiąc dobr ziemskich, upewniaią sie, iż im z nieba płyną, od tego ktory deßcze daie, i słońcu wschodźić, i wßytko co ziemia wypußcza zagrzewać, i ożywiać każe.

II. Przyczyna

Druga, abyśmy tym gorliwßey i pilniey o pogode Pana Boga prosili. Obole bowiem w rękach iego, i deßcz i pogoda. On ogrzewa, on odwildza. On deßcz i pogode daie. I przetoż Kościoł Bozy o tym czasie śpiewa: Panie Krolu, Boże Abrahamow, daruy nam pogode, na obliczność ziemie, aby sie uczyli ludzie ten, iżeś Ty iest Pan Bog naß. I tak sie modli: Panie Boże Oycze Niebieski, ktoryś sam dobrotliwy a miłosierny, i names przez Syna swego obiecał, że w potrzebach naßych wßelakich nas nie cheeß opuścić, prosimy cie nie racz patrzyć na naße złości, ale na potrzebe naße i miłosierdźie twoie, z ktorego racz nam spuścić deßcz łaskawy, abyśmy z łaski twoiey chleb powßedni mieli, a ciebie łaskawego Boga znali i chwalili.

antio.

ollekta.

Trzećia, świadczy Pismo ś. że niepogody są znakiem gniewu i karania Bożego. Czytamy bowiem o Izraelitach, gdy sie naparli krola, rzekł do nich Prorok Samuel, napominaiąc wßytkich do boiaźni Bozey: Postoyćiez a obaczćie te rzecz wielką, ktorą Pan uczyni przed oczyma waßemi. Izali dźiś nie są żniwa pßeniczne, ia będę wzywał Pana a puści gromy i dźdze, a dowiecie sie i obaczyćie iaka iest wielka złość waßa, ktoreyście sie dopuścili przed Panem, prosząc sobie krola. Wzywał tedy Samuel Pana, i spuścił Pan gromy i deß[illegible] dnia onego. Poydźmyż do [illegible] tam pißę Medrzec w[illegible]owa: Złośnicy nie chcąc znać Pana mocy zamienia iego, byli chłostani niezwykłymi dźdźami, grady i niepogodami. Tu widźićie, że niepogody i dźdze ustawiczne są karaniem za grzech.

III. Przyczyna 1 Sam 12.

Prov.

A miedzy nami czyli mało tych grzechow, ktore ustawicznie o pomstę do Boga wołaią? Pogody na co używaćie, iedno na prożnowanie, na zbytki w przechadzkach, w ktorych niemaß pamiątki żadney o Bogu, iedno sprośne a obrzydliwe złości, w pijaństwie, w objarstwie, w zartach i grach nieuczciwych, albo i zaletach nieprzystoynych. A wiec nie ma Pan Bog karać?

Znayćiez tedy te przyczyny, dla ktorych mokrość teraźnieyßa Bog Sprawiedliwy, na znak gniewu i karania na nas dopuścił. A zatym drugiey części kazania słuchayćie.

II. Część.

UKaże łaskom waßym, iezli iest tych dźdzow ustawicznych iakie pohamowanie? Pißę Niceforuß gdy w Konstanty-

Lib. 15. c. 10.

Konstantynopolu i Prowincyi Bytynii, deßcze gwałtowne wespołek z ogniem przez kilka dni laty, i ßkody wielkie czyniły: Tedy lud wßytek wyßedßy z miasta, z strachem Pana na Boga modlitwami błagali, aby deßcze one pohamował, co z miłosierdźia swego uczynić raczył.

Hamulec niepogod.

I. Modlitwa.

My tez tedy naymilsi, gniew ten Bozy z płaczem błagaymy, zakochaymy sie w modlitwie, a słodźmy ią sobie, ona nam pogodę u Pana Boga uprosi. Niewymowne bowiem są przywileie modlitwy. Kocha sie w tym Pan Bog iako matko w synaczku małym [illegible]ory w potrzebie do niego przybie[illegible] i inacz defekt swoy i niedostatek przekłada. Czyiey modlitwy kiedy Pan Bog nie wysłuchał? Do ciebie Panie, mowi Dawid, wołali oycowie nasi i wspomogłeś ie, w Tobie nadźieie mieli i wybawiłeś, a oni omyleni i zawstydzeni nie byli. Wołał Eliasz do Pana aby deßcz nie ßedł na ziemię, i wysłuchał Pan modlitwę iego. Wołał Moyżeß nad morzem ze wßytkim ludem swoim, gdy woysko Faraonowe zastępowało, a Pan im wnet dno i drogę w wodach głębokich ukazał: Wołał Jonaß w brzuchu wieloryblm, i w bez dniu morskim, a Pan rybie na sußą wysadźić go rozkazał.

Psal. 22.

Jak. 5.

2 Mov. 14.

Jon. 3.

Wołaymyż tedy i my, a Pan w teraźnieyßey potrzebie wysłucha i pocießy. Modlitwa naßa iako woń na ofiara przed oblicznością iego wstąpi, i miłościwą pomoc nam przyniesie. Bo nie lekce sobie, mowi Bernharduß, Pan Bog modlitwy waży, ale ktore wychodźi z ust naßych pißę ią w księgi swoie, i ze dwu rzeczy iedney sie spodźiewać możemy, że nam albo to da, oczego prosimy, abo pożyteczniey ßego z łaski iego ś. otrzymamy.

Bernhard

II. Pokuta.

A dosyćie na tym? nie dosyć. Pokuty nam ießcze potrzeba. Bo mowi Pismo, że Bog grzesznikow nie wysłuchywa. Zaczym ieźli prosić, a w grzechach przedsię zostawać będziemy, nic nie uprosimy, i wietßey pomsty Pańskiey dostaniemy. Jeźlim ia, mowi Dawid, upatrzał i nalazł złość w sercu moim, nie wysłucha mię Pan Bog. I u Izaiaßa mowi Bog: Gdy długo prosić będźiecie, nie wysłucham was. Bo rece waße pełne są krwie i krzywd ludzkich. Potrzeba rece czyste na modlitwie podnosić do Pana, potrzeba grzechy i złości złożyć. Poki kto w grzechu iakim śmiertelnym trwa, wysłuchan bydź nie może. Tak Niniwitowie uczynili, mowiąc iedni do drugich: Wyrzućmy każdy złość ktora iest w ręku iego, a wołaymy mocno do Pana, abyśmy nie poginęli.

Psal. 65.

Isai. 1.

Jon. 3.

III. Pokora.

Do tey pokuty potrzeba nam też pokory. Żadney dobroći swey ani godności, ani zasłudze, ani nabożeństwu nie dufaymy, iedno samey łasce a miłosierdźiu Pana Boga naßego, a mowmy z Danielem Prorokiem: Nie w naßych sprawiedliwościach kładźiemy prośby naße przed Tobą Panie, ale w wielkim miłosierdźiu twoim. Osądźmy sie sami, żesmy zguby godni, i wiertßego karania niżeli Pan na nas dopußcza. A zatym retunek pretki i wspomożenie łaskawe otrzymamy.

Dan. 2.

Teć są trzy hamulce, naymilsi Chrześćianie, ktoremi te gwałtowne deszcze, i niepogody, bedźiećieli chćieli, zahamować możećie, modlitwa, pokuta, pokora. Niech nam na wszytkich trzech nie schodźi, wołaymy do Pana o retunek ś. Odłożmy złość grzechow naszych od oblicza iego. Posypuymy głowy nasze ziemią wołaiąc: Godniśmy, abyś nas Panie z błotem i z ziemią zmieszał, a potarł w proch, bośmy ćie gniewali.

A Ty o Wszechmogący Panie Jezu, do niegodnych modlitw naszych przyłącz przyczyny twoie, owa śie nad nami Oćiec twoy zmiłuie, i oświeći pola nasze słońcem z miłosierdźia swoiego ś. Amen, Amen, o Jezu nayslodszy, Amen.

Modlitwa.

BOże sprawiedliwy, ktorys świat pierwszy potopem dla grzechow iego pokarał, i dopuścićes często deszcze i niepogody, na przestępce przykazania twoiego. Oto i my teraz tego doznawamy, zaćmiłes nam słońce chmurami przećiwnemi, pobudziłes niepogodne deszcze, ktore pola i taki nasze zalewaią. Ale o Panie, słusznie to ćierpiemy, bośmy na to grzechami naszemi zarobili. A tak wołamy do ćiebie, oddal od nas te niepogody i deszcze gwałtowne, rozpadi obłoki chmurne moca twoią, zawśćiągni deszcz day słońce i pogodę. Weyrzyy miły Oycze, okiem Oycowskim na to wszytko, ceśmy w ziemię wrzućili, w nadźieię miłosierdźia twego, obżyw skażone użytki i zboża, ktore bez twego wspomożenia żadnego nam użytku nie uczynią. Day pogodę Boże ś. aby ludźie chrześćiańscy w pokoiu, i w błogosławieństwie twoim to wszytko do gumien swych zwieźli, co na twoie słowo i w nadźieię opatrzności twey, na polach swych posiali, tak ubodzy iako i bogaći. Ty bowiem wywodźiś od kończyn ziemie obłoki, a tyskawice i dźdże sam sprawuieś, a wywodźiś wiatr z skarbow swoich, i czyniś co iedno dcześ na niebie i na ziemi. O dobrotliwy Panie, niechże w tym doznamy miłosierdźia twego, niechay niewiernicy obacza, żeś Ty iest Bog nasz, ktory okazuie miłosierdźie ludowi swoiemu. Nie opuścićes Noego czasu potopu, i nas nie opuszczay. Nie zapomniałes dwalcow twoich czasu niepogod, i nas nie zapomniy. A my ćis wystawiać będziem ze wszytkiego serca, i głosić będźiemy imię twoie miedzy narody. O raczże nas wysłuchać, dla naydroższey Syna swego naymilszego, a Pana Naszego Jezusa Chrystusa przyczyny, ktory z Toba i z Duchem S. żywie i krolnie na wieki, Amen.

Kazanie czasu gradu,

Lekcya z Obiawienia ś. Jana w Rozd. 16.

Zbarte no o,

GRad wielki iako centnarowy, spadł z nieba na ludźie, a ludźie bluźnieli Boga dla plagi gradu, przeto iż plagi iego barzo wielka była.

Rozmaite

ROzmaite ma Pan Bog exekutory sprawiedliwości swoiey, naymilsi chrześćianie. Nie tylko bowiem mieczem, powietrzem, głodem, suszą, grzechy ludzkie karze, ale też gdy chce, grad z nieba spuszcza, ktorym urodzaie polne i ogrodne, pracą rąk ludzkich, nadźieie pożywienia znosi i wniwecz obraca. Widźieliśmy to wczora na oko, tu na dźiedźinie naszey. Zboża, urodzaie wasze kedy? grad ie pobił, poległy wszytkie. Oracze rece załamuiąc, i łzami śie zalewaiąc, po polach chodzą, pracą rąk swoich opłakuiąc, ach mocny Boże, znaczna to plaga, znaczne grzechow i zł[illegible]aw naszych pokaranie. Co chcemy czynić naymilsi? tu nic nie wyżałulemy. Przeto przyymuiąc wdźięcznie to nawiedzenie od Pana Boga, i błagaiąc gniew iego, za przyczyną słow przeczytanych, mowmy o dwu rzeczach.

W pierwszey obaczmy, zkąd ten grad gwałtowny na pola nasze przypadł?

W drugiey, iako śie w nim sprawować mamy?

Oboyga proszę z pilnością słuchayćie.

Pan Jezus mnie mowieniu, wam w słuchaniu niech błogosławi, Amen.

I. Cześć. Amos 3.

AMos Prorok ś. przypatruiąc śie sprawom Bożym mowi, niemasz nieszczęścia w mieście, ktoregoby Pan sprawować nie miał, nie żeby Pan Bog był autorem złego, ale że na złe ludźie, nieszczęścia i żałosne przygody dla grzechow ich dopuszcza. Toż i my o tey pladze wczorayszey rozumieć mamy. Grad nieszczęśliwy, ktory pobił zboża i ogłocił pola i ogrody nasze, nie z trefunku, ale z dopuszczenia Bozego przypadł za grzechy nasze. Maią wprawdźie grady przyczyny swoie w naturze, ale bez woli i dopuszczenia Bozego nigdźiey nie szkodzą. Grady to są?

A tak są naprzod znaki gniewu Bozego na ludźie dla grzechow ich: Takie był on grad w Egipćie, o ktorym pisze Moyżesz, że potłukł we wszytkiey ziemi Egipskiey cokolwiek było na polu, począwszy od ludźi aż do bydła, także polne i ogrodne ziola i drzewa wszytkie połamał. Ze to był znak gniewu Bozego świadczy Medrzec w księgach mądrości w te słowa: Złośnicy nie chcąc znać Pana, mocą ramienia iego byli karani grady. 1. Znaki gniewu Bozego. 2 Moy. 9. Mądr. 16

Powtore maią to w sobie grady że są znaki mocy Bożey. Takowy grad był za Jozuego, ktory gdy walczył przećiw Gabaonitom, puścił Pan na nie z nieba w ućieczce kamienie wielkie, i daleko ich wiecey pomarło od kamienia gradowego, a niżli ich pobili mieczem synowie Izraelscy. O iak wielka a niedościgła moc Pana Zastępow, ktory gdy chce, wnet grady na powietrzu, ku pomśćie ludzkie sprawić i przygotować może. Na te moc ogląduie śie Dawid mowiąc: Zabłysni błyskawicą Panie, puść strzały twoie a zatrwoż imi. A na drugim mieyscu: Pan miece lod swoy stukami i ktoż śie ostoi przed zimnem iego? Ieszcze: Grad czyni dosyć słowu iego. II. Znaki mocy Bożey. Ios. 10. Psal. 144. Psal. 17 Psal. 147.

Potrzećie, są grady upomnienie do pokuty. Ma bowiem Pan Bog rozmaite kary. III. Upomnienie do pokuty.

malte sposoby, ktoremi ludźie do pokuty wzywa. Za czasow ś. Chryzostoma, spadł okrutny grad w Konstantynopolu, w mieście i na przedmieściu, pierwszego dnia Oktobra: a czwartego dnia potym umarła żona cesarska Eydocya, ktora, iako
b. 8. ist. Eccl 27. Ewagryusz pisze, podwiodła na Chryzostoma, że go nie słusznie i bez przyczyny wygnano, i powieda, że sie to działo dla wygnania Chryzostomowego, co też i Sokrates w Hystoryi Kościelney twirdzi. Za Walentyniana cesarza także był grad
ib. 6. 17. niezwyczayney wielkości, ktory i ludźie
ib. 4. 10. zabiiał. Ten, iako Sokrates pisze, puścił Pan Bog upominaiąc do pokuty tych, ktorzy sługi Boże, przeto że z Eydoksyuszem społkować nie chcieli, na wygnanie podawali.

Przeto i my, naymilsi chrześćianie, na wczorayszy grad patrzmy iako na znak gniewu Bożego, i znak mocy iego, i upomnienie do pokuty. Zasłużyliśmy Panu Bogu, nie tylko to, ale i cięższe karanie. Bo wielki są i niezliczone grzechy nasze, wielka niewdzięczność za dobrodzieystwa Boże, co ma Pan Bog innego czynić, iedno nas, gdy sami nie chcemy, gwałtem do pokuty przywodzić, nie życząc nam zginienia naszego.

To z strony pierwszey cząstki.

II. Część. W Drugiey słuchayćie: Jako sie w tym nawiedzeniu Bożym sprawować mamy? Uchoway nas Panie abyśmy bluźnić mieli Boga, iako w słowiech przeczytanych Jan ś. pisze: Że ludźie bluźnili Boga dla plagi gradu, przeto iż plaga iego barzo wielka była. O nieszczesliwi ludźie. O bezbożne usta. O serca zakamiałe. W nawiedzeniu Pańskim, izali sobie tak poczynać mamy? Czasu gradu iako sie sprawować?

Sprawuymy sie naymilsi, pokornie, cierpliwie, pobożnie. A tak Pana Boga nie obrazimy.

Naprzod, pokornie. Nie mow I. Pokornie. żaden: Nie zarobiliśmy na to, aby nas tak Pan Bog miał nawiedzić. Bochy to było bluźnić Boga. Ale nayiepiey wyznaymy na sie, żeśmy to grzechami naszemi zasłużyli. Nie nowina to ludźiom zboża, ktore ieszcze na polu stoią rozmaicie dysponować, iako on bogacz, ktoremu gdy dobrze Luk. 12. pola zrodziły, rzekł sam w sobie: Pakaże gumna moie a inne pobuduie, a tam zbiore wszytkie urodzaie moie, i rzekę do duszę swoiey: Dusżo moia maß wiele dobra zachowanego na wiele lat, odpoczyway, iedz, pij a bądź wesoła. O iaki to srogi grzech, dysponować tym, czego w mocy niemaß, aby wzdy na chwałe Bożą, ale na zbytki, iako sie tu Pan Bog gniewać na cie nie ma? Przeto ieżli kto tym, abo inakszym obyczaiem zgrzeszył, upokorz sie przed Panem Bogiem twoim. Oczy Pańskie na pokornych patrzą. O czym słuchay co Bog u Izaiaßa Proroka Izai 66. mowi: Na kogoż Ja weyrze iedno na utrapionego, a skruszonego w duchu, i na tego ktory drży na słowa moie? Nuż i krol Dawid: I ktoż Psal. 113. iest takim iako Pan Bog naß, ktory na wysokości mieszka? A na pokorne wzglad ma na niebie i na ziemi.

Powtore sprawuymy sie cierpliwie. II. Cierpliwie. Nie narzekayćie na Pana Boga, krzywdy wam nie uczynił, iego to było, co wam grad pobił. A tak raczey naśladuyćie cierpliwości Jobowey. O tym czytamy w hystoryi iego, gdy wołmi orano, a oślice pasiono na paszach ich, wtargneli Sabeyczyey i zabrali ie a czeladź pozabijali. Potym ogień Boży spadł z nieba i popalił owce i sługi. Zaś Chaldeyczycy rozdzieliwszy sie na trzy hufce, naiechali i zabrali wielbłądy, Job. 1. a pomordowali sługi. Job goloto zostawszy co czynił? Zniosł on krzyż cierpliwie, mowiąc: Nagom wyszedł z żywota matki moiey, i nago sie tamże wrocę: Pan dał, Pan pobrał; Niechay będźie błogosławione imie Patientia Joci. Pańskie. O rzadka a niesłychana cierpliwości. I wy, naymilsi, w tym razie teraźnieyszym tymże obyczaiem popisuyćie sie przed obliczem Bożym, cierpliwość Jobowa, niech znaczna będźie miedzy wamy. Nie pobudzayćie na sie wietszego gniewu niecierpliwością waszą.

III. Pobożnie. Potrzećie sprawuyćie sie pobożnie. Strzeżćie sie postępkow desperackich ludźi, ktorych gdy naymniey Pan Bog na maietności i na dobrach dotknie, powroz wziąwszy zdrowiu swemu obieżeniem grozą. O nędznicy, ktorzy i duszę i ciało zabiiacie. Nie opuści was Pan Bog, on wam iako oćiec miłosierny sposoby do żywności ukaże, on troche waszę błogosławieństwem swym rozmnoży, on serca ludźi miłosiernych, aby was retowali, ku wam obroci. On sie nad wami i nad dziatkami waszemi zmiłuie. Non est inopia timentibus Dominum. Siła ma Pan Bog do pożywienia ludźi ubogich sposobow. Ręka iego nie iest skurczona, aby niedostatkow ważnych opatrzyć nie miała.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, uznawaymy ten grad wczorayszy bydź biczem Bożym, za grzechy nasze, i upomnieniem do pokuty, a interim sprawuymy sie pokornie, cierpliwie i pobożnie. A oglądamy nad sobą dźiwną pomoc i retunek Boży. Zamknienie.

A Ty, o iedyna pociecho utrapionych ludźi, Panie Jezu Chryste, nie opuszczay tych ubogich ludźi, ktorych tak znacznie dotknęła ręka twoia, ale raczey day im pokorne, cierpliwe i pobożne serca, aby cie tu i po śmierći błogosławili, Amen.

Modlitwa.

BOże miłosierny, Oycze dobrotliwy, ręka twoia znacznie nas dotknęła, puściłeś grad okrutny na nas, ktory rozkazaniu twemu dosyć czyniąc portukł zboża nasze, i pobił owoce na drzewach naszych. Znamy, o Panie, że nas słusznie nawiedzasz, bośmy zgrzeszyli, i cięszkimi grzechami obrazili masz iestat twoy ś. Ale coż chcesz z nami czynić, o Boże? Dobra i zdrowie nasze w ręku twoich, czyń z nami coć sie podoba. O Panie, raczey sie nad nami zmiłuy a bądź nam miłościw, wszyscy śmy dźielem rąk twoich, Tyś

worca naß. Sprawiedliwyś iest we wßytkich drogach twoich, a miłosierny we wßech sprawach swoich. Wysłuchayże nas tedy, a nie zakryway oblicza swego od nas. Pocieß lud twoy strapiony, napełniy ich serca pociechami z nieba. Opatrz ich niedostatki, wewrzry na głodne dziatki ich, ktore iako kruczęta do ciebie wołaią. Poruß serca miłosiernych a dobrotliwych ludzi, aby niedostatki ludu twego tak gwałtownie dotknionego opatrowali. O Panie zmiłuy śie, a bądź nam miłościw. Odpuść grzechy nasze, a pocieß nas dla Naymilßego Syna twego Pana naßego Jezusa Chrystusa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i krolule na wieki, Amen.

Kazanie czasu ognia,

Lekcya z Proroka Jeremiaßa z Rozdz. 15.

TAk mowi Pan: Ogień zapalony w gniewie moim, nad wami śie rozpali.

Wilnie Julii no o.

DAlem nas i nießczęśćiem wielkim Pan Bog nawiedźił, naymilsi Chrześćianie. Dźiś trzeći dźień, wiećie iako ogień wyßedł tu w mieśćie naßym. Ludźie ubodzy iak w otmećie chodząc, mießkania zgorzałe rewidują. Niektorym wßytko pogorzało, nic nie ratowali. Zony ich i dźiatki nie maią śie gdźie podźieć, łzami żałosnemi place puste polewaią. Kto na ich biede patrząc nie zarłacze? Czyie serce nie uboleie? Prawieć przyßła znowu na ćie plaga, o miasto Wileńskie. Dźieśieć lat minęło, iako domy i kościoły twoie, dworce chedogie, ogniem okrutnym w popioł śie obrociły, a teraz znowu iaka cześć miasta zgorzała? a prętko. O żalu, o przygodo, o nießczęśćie niespodźiewane. Lecz nie wßyscy widzie uważaćie co to iest, przeto woła na was Bog w Ho-

Tę ulii r ho- & 4 ieri- am.

wiech przeczytanych: Ogień zapalony w gniewie moim nad wami śie rozpalił. Jasne słowa, przeto ie przed śie wźiąwßy, dwie czastce uważaymy.

W pierwßey, obaczćie co o tym ogniu rozumieć?

W drugiey, iako śie w nim sprawować mamy.

Ucha powolnego w słuchaniu, proße nadstawćie.

Pan Jezus z nami, Amen.

I. OGnie rozmaite wspomina Pismo ś. Piernßy opisuie Moyżeß w te Cześć. słowa: Tedy spuścił Pan z nieba Ognie roz- maite w Piśmie ś. na Sodomę i Gomorę, śiarkę i ogień od Pana. I podwrocił z gruntu I. miasta one, i wßytkie rownie spo- 1 Moy. 19. łu mieszczany, i także urodzaie ziemie.

Drugi

II. Drugi wspomina tenże Moyżeß w
3 Moy. 10. księgach trzećich, gdźie tak piße: Tedy synowie Aaronowi, Nadab i Abiu, wźiąwßy kadźidlnice swoie, nakładli do nich ognia i kadźili, ofiarując Panu ogień obcy, czego im on był nie rozkazał. Wyßedł tedy ogień od Pana, i zarażił ie iż pomarli przed Panem.

III. Trzeći wspomina w księgach
4 Moy. 16. czwartych, gdy poltrzećia sta mężow zbuntowało śie przećiwko iemu, i sprawowali ofiary kadzenia, wyßedßy ogień od Pana popalił ie doczysta, i okazała śie nad nimi pomsta Boża.

IV. Czwarty ogień wspominaią księgi
2 Krol. 1. wtore krolewskie, gdy Ochozyaß krol dwu rotmistrzow, dawßy im po piećidźieśiąt człowieka, posłał imać Eliaßa Proroka, zstąpił ogień z nieba i wßczął ich popalić.

Lib. 2. Hist. Eccl. c 42 Sokrates też w hystoryi Kościelney wspomina o Poganiech, ktorzy Janowi tyranowi pomagali, że ich ogień z nieba spalił.

Ognie te były niezwyczayne, ale cudowne, dla głownych ekscessow z nieba na ludźie spuszczone, ogniem
Ezech. 18 takowym grozi Bog przez Proroka mowiąc: Ogień i śiarkę spuszcze nań i na woysko iego. A na drugim
Ezech 39. mieyscu: Puszcze ogień na Magog, i na te co bezpiecznie na wyspiech mießkaią, a dowiedzą śie żećiem a Jest Pan. Uchoway nas Boże takowych ogniow.

Rzekłbym że ustały takowe ognie lecz ledwie nie takowy był ogień dźiśiećioroletni. Bo dźiwnie lata iednego mieysca na drugie, a co dźiwnieyßa, drzewa w wodźie wypalił. O dźiwna mocy i sprawo Boża nie ogarniona. Znać ießcze i po dźiś dźień ognia tego, moge rzec, Sodomskiego robotę.

Alias wychodzą ognie, abo za nie- Ognie skąd? dozorem ludzkim, abo przez złego człowieka. Nieopatrzność w domu, a zwłaßcza czeladki, snadnie ogień wznieca. Experientia testis. Zły człowiek też śila w tym może. Nie trudna to złemu z iadu, z chćiwości pomsty, z miłości kradźieży, ogień założyć, a nie tylko dom, kilka ale i całe miasto wniwecz obrocić, i spalić. O tym suspicia miedzy wami. Lecz oboie bydź może. Mogł ten ogień i za niedozorem ludzkim, mogł i za złego człowieka założeniem wyniść. A za czyimże dopußczeniem? Nie z Amos trefunku, ale z woli i dopußczenia Bożego, niemaß bowiem nießczęśćia w mieśćie ktoregoby Pan nie miał sprawić. Azaś ty Wilno nie zarobiło na to? Grzechy twoie, czyli o Grzech ludźkie przyczy- pomste do Boga nie wołaią? Wo- ognia łaią i aż nazbyt? Cóż tedy za dźiwże Pan Bog tak karze? Po pierwßym ogniu, iakie polepßenie? Swawola czyli gory nie wźięła? Wołaią po wßytkich katedrach w tym mieśćie kaznodźieie, upominaiąc was do pokuty, a fructus pœnitentiæ kędy? Non sunt, nie znać ich. Grzeßących dosyć, pokutuiących mało. Mało ach niestety. Rari quippe boni.

ch wiec tu Pan Bog nie ma
ać?

Słuſznieś nas pokarał, o Boże. Acz trafił podobno ten ogień niewinnego przy winnym. Pominąwſzy domy, ludźi do kilku, i dobrych, czyli nie zgorzało? Wizytuyćie place, naydźiećie mniemam niektorych, o krzech wiem pewnie, o wiecey ich powiedaią, ktorzy nie na kradźież, ale na retunek poſzedſzy, w ogień powpadali. O Wſzechmogący Panie, iako ſą dźiwne a nieśćigle ſądy twoie?

A tak, naymilſi, nie trefunkowi iakiemu, ale grzechom naſzym własnie ogień ten przypiſuymy. Bo mowi Dawid: Ogień, grad, śnieg i mgły, i wiatr gwałtowny czynią dosyć ſłowu Pańſkiemu. A na drugim mieyſcu: Ogień przed nim chodźi, paląc około nieprzyiaćioł iego. Ma Pan Bog rozmaite exekutory ſprawiedliwości ſwoiey, ktoremi ludźie za grzechy ich nawiedza i karze. Zaczym i tu mowi: Ogień zapalony w gniewie moim, nad wami ſie rozpali.

To z ſtrony pierwſzey czaſtki; Drugiey ſłuchayćie.

DWoiako ſobie w tym żałoſnym pożarze poſtępuymy.

Naprzod zalewaimy ten ogień. Bo mowi Mędrzec: Ogień gaſi woda. Co za wody do tego użyiemy? Woda pospolita mało nam pomoże. A tak ſprawmy to aqua lachrymarum, wodą łez gorących. Na te ſie zdobywaymy, zwołaymy ſie do gromady, mowmyż iedni do drugich. Puśćzayćie łzy oczy naſze, i powieki naſze opływaycie woda. O iakoſmy wielce pohańbieni, wyrival ſie ogień w domy naſze. Zaczym płacz kaydy na grzechy ſwoie, mowiąc z Prorokiem ś. Kto głowie meiey doda wody, i źrzodło łez oczom moim? abych we dnie i w nocy płakał za grzechy moie. Uyrzyćie, naymilſi, że oglądany przez pomoc i pocieche z nieba. Bo mowi Chryzoſtom ś. żaden do Boga nigdy nie przyſtąpił płacząc, ktoryby nie otrzymał tego co żądał. On bowiem ieſt ktoro cieſzy płaczące, i opatruie boleiące. Maią plac i mieyſce u Pana Boga łzy ludźi pokutuiących, a iako Auguſtyn ś. mowi: upadaią przed oblicznoſcią Pańſką.

Płaczećie widząc, a dobrze czynićie, płaczćie nie przeſtaiąc, ale z ſerca nie dla zwyczaiu, niech we łzach waſzych nie będźie zdrady, bo ten przed ktorym płaczećie, widźi iako Bog Wſzechmogący iakim to umyſłem czynićie. Płaczćie gorzko z Piotrem ś. i z Maryą Magdaleną. Abo i z Dawidem mowćie: Spracowałem ſie w płaczu moim, na każdą noc opływa pościel moia, a łoże moie mokre ieſt odzież. Uyrzyćie, naymilſi, że ogień gniewu Bożego łzami ſwemi zaleiećie.

Powtore gaſmy ten ogień, depcąc głownie grzechow naſzych ieſzcze ſie kurzące. Bo poki tych nie ugaſimy, chrymawaymy, zwołaymy ſie do gromady, mowmyż iedni do drugich. Puśćzayćie łzy oczy naſze, i powieki naſze opływaycie woda. O iakoſmy wielce pohańbieni, wyrival ſie ogień w domy naſze. Zaczym płacz kaydy na grzechy ſwoie, mowiąc z Prorokiem ś. Kto głowie meiey doda wody, i źrzodło łez oczom moim? abych we dnie i w nocy płakał za grzechy moie. Uyrzyćie, naymilſi, że oglądany przez pomoc i pocieche z nieba. Bo mowi Chryzoſtom ś. żaden do Boga nigdy nie przyſtąpił płacząc, ktoryby nie otrzymał tego co żądał. On bowiem ieſt ktoro cieſzy płaczące, i opatruie boleiące. Maią plac i mieyſce u Pana Boga łzy ludźi pokutuiących, a iako Auguſtyn ś. mowi: upadaią przed oblicznoſcią Pańſką.

Płaczećie widząc, a dobrze czynićie, płaczćie nie przeſtaiąc, ale z ſerca nie dla zwyczaiu, niech we łzach waſzych nie będźie zdrady, bo ten przed ktorym płaczećie, widźi iako Bog Wſzechmogący iakim to umyſłem czynićie. Płaczćie gorzko z Piotrem ś. i z Maryą Magdaleną. Abo i z Dawidem mowćie: Spracowałem ſie w płaczu moim, na każdą noc opływa pościel moia, a łoże moie mokre ieſt odzież. Uyrzyćie, naymilſi, że ogień gniewu Bożego łzami ſwemi zaleiećie.

Powtore gaſmy ten ogień, depcąc głownie grzechow naſzych ieſzcze ſie kurzące. Bo poki tych nie ugaſimy,

my, poty ſie ten ogień żerzyć będźie. In Soliloq. Auguſtyn ś. mowi nic nie pomagaią lamenty, ieżli ſie znowu rozwiązuią grzechy, nic nie pomaga odpuſzczenia złości żądać, a znowu ie powtarzać. A tak niech ſie ze nieſzczęśliwe głownie nie kurzą. Bo gdy widźi Pan Bog że ludźie nie ſzczyrze pokutuią, kedy czyni na zgubę ich nieodmienny ſwoy dekret, i ćiężſze daleko karanie na nich Iſai. 1. dopuſzcza. Biada, mowi Prorok, narodowi grzeſzącemu, ludowi oćiężałemu w złości, opuśćili Pana, bluźnili S. Boga Izraelſkiego. A coż za to? Ziemia waſza ſpuſtoſzała, miaſta waſze wypalone ogniem, pola waſze przed oczyma waſzemi obcy pożerаią, i będźiećie iako kuczka winicy, i iako chłodniczek przy ogrodźie, i iako miaſto zwoiowane.

Co my wiedząc, w Panu naymilſi, uchodźmy dalſzey biedy ktorą nam Pan Bog groźi, i takći iey doſyć, odrzućmy złość grzechow naſzych od oczu Pańſkich, przeſtańmy źle czynić, a uczmy ſie dobrze czynić. Zamknąć nie.

A Ty o naydroższy Jezu, nawroć nas a będźiem nawroceni, ubłagay gniew Oycowſki, obroć ku nam oblicze iego, abyśmy przez ćie z nim poiednani, pocieche i retunek z nieba otrzymali, Amen.

Modlitwa.

WSzechmogący, Wieczny Boże, ktoryś ieſt Panem nieba i ziemie, co wżdy z nami czynić myśliſz? Izali ſie wiecznie gniewać? Izali nas i to miaſto ogniem puſtoſzyć i wniwecz obracać będźieſz? Ach Panie wſpomniy na miłoſierdźie ſwoie? Prawda żeśmy to karanie twoie zaſłużyli: Bo grzechy naſze wielkie i niezliczone ſą. Ale, o Panie, zmiłuy ſie nad nami, użycz nam łaſki ſwoiey, abyśmy to karanie twoie prawdźiwie poznali, grzechy naſze optakiwali, i do ćiebie ſie całym ſercem nawrośili. Nie wchodź Panie w ſąd z ſługami twoimi, ani ſie obchodź z nami według grzechow i złości naſzych, ale według miłoſierdźia twoiego. Wſpomni, o Panie, wſpomni na przeſłe czaſy, iakoś przed dźieſiąćią lat to miaſto dla grzechow naſzych ogniem okrutnym ſpalił, wiec nas znowu wyniſczyć chceſz? Wżakieś Ty Bog miłoſierny i dobrotliwy. A tak ſtrzeż nas we dnie i w nocy, o Strożu Izraelſki, broń nas od ognia i wſzelkiey złey przygody, miey nad nami ſtraż Aniołow ś. niech ſatan do nas przeſtępu i prawa żadnego nie ma: Wſpomoż też, Oycze dobrotliwy, ubogie pogorzałe ludźie, weyrzyy na dźiatki ich nędzne i ogołocone. Cieſz ich w tym zaſmuceniu, a my ćiebie ze wſzytkimi ś. chwalić i wyſławiać będźiemy, mowiąc: Błogoſławionyś Panie Boże oycow naſzych, i przechwalebny, i przeznaywyżſzy ieſteś na wieki, błogoſławione imię chwały twoiey ś. przechwalebne i przenaywyżſze na wieki, Amen.

✲ ✲ ✲

Kazanie o komecie,

Ewanielia u Matteußa w Rozdz. 24.

Czasu onego, mowił Pan Jezus do zwolenikow swoich: Po utrapieniu onych dni zacmi sie słońce, i miesiąc nie da świątkości swoiey, a gwiazdy upadną z nieba, i mocy niebieskie porußone beda.

Sławny on i zawołany Filozof Perykles, iadąc iednego czasu, naymilsi chrześćianie, w okręcie, uyrzał znak straßny na niebie, zaćmienie słońca, ktorego sie wßyscy, co z nim w okręcie byli, wielce ulekli. Perykles widząc to zdiął z siebie płaßcz, i wrzućiwßy go nayprzednieyßemu styrnikowi na głowę, zasłonił mu twarz. Po małey chwile odkrył go, pytaiąc ießliby co ona zasłona twarzy iego ßkodziła? Odpowiedział, że nic, procz tego że przed nią widzieć nie mogł. Na to mu Perykles tak powiedział: tak ani tobie, ani mnie, ani słońcu, żadnego niebezpieczeństwa nie przynosi to, że mieśiąc miedzy słońcem a ziemią stanąt, wydzieraiąc nam poniekąd światło i promienie słoneczne.

Lecz dały mu sie potym te słowa znać, gdy wtorego roku po woynie Peloponezyackiey za effikacyą tego zaćmienia, powietrze morowe srogie nastąpiło, dał i on gardło.

A myśmy co widzieli? Widzieliśmy w tych czasiech komete straßliwego, ktory na wschod słońca co poranek wschodził, wiele nas cośmy podobney gwiazdy iak żywo nie widzieli. A tak maiąc go ießcze i po dziś dzień przed oczyma, co chcemy czynić? Czyli z Perykleſem płaßcz albo delią na głowę wrzućiwßy i oczy i twarz sobie zasłoniemy. Nie day tego Boże, bylibyśmy gorśi niż Perykles, contemptor & illusor prodigiorum cælestium. Słyßeliście co Pan Jezus w Ewanielii przeczytaney mowi: Zaćmy sie słońce, i mieśiąc nie da świątłości swoiey, i gwiazdy upadną z nieba, i mocy niebieskie porußone beda, ale tak raczey uczynimy, podniozßy głowy naße, uważaymy.

Naprzod, co mamy rozumieć o kometach? Propoſitio.

Potym, do czego nam to rozumienie służyć ma?

Tych dwu cząstek wykładu z pilnością proße, na ten czas posłuchaycie.

Pan

Pan Jezus, niech nas obdaruie Duchem mądrości i wyrozumienia, Amen.

I. Dyſkurs o kometach troiaki. Ludzie uczeni troiako o kometach dyſkurować zwykli. Jedni według matematyki, drudzy według Fiſyki, trzeći, według Teologii.

I. Matematyczki. Matematyk dyſkuruie o kometach tym sposobem. Uyrzawßy komete, uśiłuie wiedzieć mieysce, bieg iego po niebie, imie, wysokość i inne cyrkumſtancye. Wiec i tego dochodzi, ktorych planet nayblizßy, nad ktoremi prowincyami osobliwie biezy, i co znaczy. I wźiąwßy inſtrumenta matematyckie, inkwiruie z pilnością na ktory horyzont wstępuie.

II. Fiſyczki Tenczworaki. Fiſyk zaś dyſkuruie tym porządkiem. Czyni naprzod definicyą komety. Powtore, dywiſyą albo rozdział ukazuie. Potrzećie, definicyą rozwieźuie porządnie, co sie przyczyn naturalnych dotycze. Poczwarte, kweſtye niektore w tey materyi obiaśnia.

1. A definitione. Arist. Lib. 1. Meteor. cap. 4. Definicyą czyni takową, że kometa ieſt, para albo dym geſty od gwiazd na naywyżßym kraiu powietrza zapalony, i tam mocą albo słoneczną, albo wrodzonym ogniem swoim goraiący, i wßytko złe ludziom prognoſtykuiący.

2. A Diviſione. Dywiſyą kładzie troiaką. Jedne komety zowie Crinitos, przeto że w około promieńmi na kßztalt włosow ogarnione są. Drugie Barbatos przeto że migźby promień na kßztalt brody od siebie podaią. Drugie Caudatos, ogoniaſte, ktore za sobą migźby promień na kßztalt ogona wloką.

Definicyą reſolwuie według przyczyn w naturze, powieda tak że Cauſa efficiens komety ieſt słońce, albo też inne poblizu stoiące gwiazdy na niebie. Cauſa materialis ieſt para albo zaduch geſty, ktory sie wzgore spikł od słońca albo też gwiazd innych. Cauſa formalis ieſt inflammatia, i ogniſto świecący płomień komety. Cauſa finalis, są rozmaite plagi ktore znamionuie.

A re tion finitiu

Pytanie też niktore odprawuie: a osobliwie troie. Pierwße, długo trwa kometa? I kładzie czas troiaki. Pierwßy zowie naykrotßy ktory ieſt siedm dni. Drugi mierny, ktory sie rozciąga na czterdźieści dni. Trzeći naydłuższy na ośmdźieśiąt dni. Albo na sto i ośmdźieśiąt co uczyni połroka.

4. A qu ſtion enucl tion

De c turn

Drugie pytanie bywa, ieźli kometa ieſt iako inne gwiazdy na niebie? I odpowieda że nie ieſt, a to z tych przyczyn. Pierwßa, że inne gwiazdy zoſtawaią w iedney mierze, a komety ubywa i przybywa. Druga, inne gwiazdy nie giną ani znikaią iako kometa, ktory na koniec evaneſcit. Trzećia, inne gwiazdy nie maią tak prętkiego biegu i motum iako kometa ma. A tak nie ieſt iako inne gwiazdy.

2. De C litate

Trzećie pytanie bywa: Czym sie dźieie, że sie rzadko a nie często i nie co rok komety ukazuią? Odpowieda Fiſyk, że koniunkcya Saturna, Jowißa, Marſa rzadko bywa, i śiła czaſu

3. De appa ritionis raritate

po

…eba rzjeli sie tak wielka gromada …ow i zaduchow z ktorych komety …ywaią, zgromadzi i znieśie.

To tak dobry Fisyk o kometach dyskuruie.

Teologowie zaś maią swe inakszе sposoby, i iuż nie z matematyki, ani fisyki, ale z Pisma ś. i ze słowa Bożego o kometach dyskuruią, i powiedaią tak, że kometa iest sobliwy znak Boży na niebie, i charakter palca iego ś. uczyniony na to, aby naprzod był znakiem gniewu Bożego. Potym znakiem łaski Bożey.

Znak gniewu Bożego ukazuie nam forma i proporcya komety. Kometa ma w sobie ogień, a ten znaczy gniew i nielaskę Bożą, dla grzechow ludzkich. Bog bowiem iest iako ogień pożyraiący, i straszliwa rzecz iest wpaść w rece Boga rozgniewanego.

Kometa promienia swe straszliwie rozściąga, abo przed sobą, abo za sobą: przed sobą iako brodę, za sobą iako ogon. Na coż takowa proporcya? A toli na to, żebyśmy uważali, iż Bog umyślił w gniewie swym pokarać, i głowę i ogon, to iest i przełożone i poddane, tak iako pogroził przez Proroka mowiąc: Odetnie Pan od Izraela i głowę i ogon.

Kometa z rozmaitych waporow gestych i szkodliwych zlepiony będąc, na nawwyższym powietrzu miedzy niebem a ziemią stoi. A grzechy nasze co są innego iedno wapory, dymy i kurzawy które z ziemie nieba s… tykaią, wołaiąc o pomste do Boga Nayworzszego.

Oto z tey miary kometa teraznieyszy iest nam znakiem gniewu i karania Bożego.

II. Signum gratiæ divinæ,

Z drugiey strony iest nam też znakiem łaski Bożey. Mogł nas był Pan Naywyższy dla grzechow naszych in puncto mathematico pokarać, nie potrzeba mu było takowego znaku i widziadła na niebie wystawić, a to juxta rigorem iustitiæ: Lecz nie chciał tego uczynić, obchodził się z nami iako ociec dobrotliwy, ktory gdy widzi niepostuszne dziatki, bicz albo rozgę w ręku trzyma, albo ią na świeczniku postawi, aby dziatki na nie patrząc tym się wiecey bały: Tak właśnie i ten dobrotliwy a miłosierny Ociec, widząc nas barzo złe a występne, wzgore na firmamencie niebieskim miotłę nam zawiesił, abyśmy się go, na nie patrząc bali, i do pokuty się świetey całym a szczyrym sercem rzucili.

A tak niech się tego komety boią, co go urobili, co go uczynili. Rzecze kto. Aza tu na ziemi komety robią? Inaczey nie iest. Grzechow to ludzkich sprawa. Waża to sprawa źli a niepokutuiący ludzie, Wyście winni, wyście tego narobili. Iest tego wizerunek iasny w Objawieniu ś. Jana, gdzie maluiąc nam Pana, w oczach iego ukazuie płomień ognisty, a z ust iego miecz błyszczący się pochodzi. Rzecze kto:

Czemu

